



ENCYKLOPEDIA Powszechna

ENCYKLOPEDIA Powszechna.

1903.

LISTA WSPÓŁPRACOWNIKÓW

którzy dotychczas przyjęli udział w tém dziele.

Adamowicz Adam Dr.
 Alexandrowicz Jerzy.
 Anczyz Władysław Ludwik.
 Baliński Michał. †
 Baraniecki Adryjan.
 Baranowski Jan.
 Barącz Sudoł, Ksiądz.
 Bartoszewicz Adam.
 Bartoszewicz Juljan.
 Belski Józef.
 Bentkowski Władysław.
 Berdau Feliks.
 Herkiewicz Leopold.
 Beyer Karol.
 Biernacki Cezary.
 Bliński Józef.
 Bleszczyński Juljan.
 Budziński Stanisław.
 Bujnicki Kazimierz.
 Chodyński Adam.
 Chodźko Ignacy. †
 Cichocki Teofil.
 Cohn A. F.
 Cybulski Wojciech Dr. filoz.
 Czerwiński Floryjan.
 Dawid Wincenty.
 Dembowski Teodor.
 Domański Ludwik.
 Duchński H.
 Dudrewicz Władysław.
 Duthiewicz Walenty.
 Estreicher Karol.
 Felisaka Ewa. †
 Fiss Zenon.
 Flatau Henryk.
 Funkenstein Antoni.
 Gawarecki Zygmunt.
 Gebauer Jan.
 Glińczyński Adam Dr.
 Göhling Karol Ferd. Dr.
 Goldman Leon.
 Grajner Józef.
 Grąbczowski Adam.
 Gregorowicz Jan Kanty.
 Grochowski Wojciech.
 Hertz.
 Hiler Józef.
 Hoyer A. Dr.
 Hubert Leopold.
 Huczarski W.
 Jahołkowski Grzegorz. †
 Jurochowski Kazimierz.
 Justński Jan.
 Jenike Ludwik.
 Jocher Adam. †
 Jurkiewicz Karol.
 Kaczkowski Karol Dr.
 Kaczkowski Zygmunt.
 Kalinka Kazimierz.
 Kaszewski Kazimierz.
 Kirhor Adam.

Kolberg Oskar.
 Kondratowicz Ludwik. †
 Konopacki Szymon.
 Korzeniowski Józef. †
 Korzeniowski Hipolit Dr.
 Kowalewski Józef.
 Krajewski Rufał.
 Kruszewski Józef Ignacy.
 Kruszewski Kajetan.
 Kremer Józef.
 Krupiński F. ksiądz.
 Kuczyński Alojzy.
 Kuczyński Stefan Dr.
 Kulawicz Adolf. †
 Kulesza Jan Dr.
 Langowski Marcelli Dr.
 Leleweł Joachim. †
 Lener Alexander.
 Lewentan Fr. Henryk.
 Lieder Jan.
 Lilypop Karol.
 Lipnicki A., Ksiądz.
 Łubęcki Hieronim. †
 Łepkowski Józef.
 Muchczyński K.
 Muciejowski Franciszek.
 Majer Józef Dr.
 Malinowski Fran. Xaw.
 Mały J.
 Marcinkowski Antoni.
 Masalski Tomasz.
 Mączyski Józef.
 Miecznikowski Aleksander.
 Mieczyski Adam.
 Mierzyński.
 Mikulski F.
 Morawski Szczepan.
 Morzycki Antoni.
 Mosbach August.
 Nauke Nakęki Adolf.
 Neufeldt Danjel.
 Neugebauer Ludwik Dr.
 Nowakowski Edward.
 Nowakowski Ferdynand.
 Nowiński St.
 Otto Leopold.
 Pankiewicz Jan.
 Papiński Jan.
 Paprocki Emeryk.
 Parretti Antoni.
 Pawłowski Aleksander.
 Perkowski Piotr.
 Perwolf Józef.
 Pęczarski Nikodem.
 Pietrusiński Ludwik.
 Piulewski Szymon. †
 Piwarski Jan Feliks.
 Plebański J. K. Dr.
 Puhls Edward. †
 Potujański Alesan.
 Parajski Seweryn.

Pracki Józef.
 Prądmowski Adam.
 Prokopowicz Wincenty.
 Prządłowski W. Ksiądz.
 Przyborowski Józef.
 Przystański Alexander Dr.
 Przystański Stanisław.
 Puchewicz Alfons.
 Rakowski Xawery Dr.
 Rogulewicz Antoni.
 Rogalski Leon.
 Rogiński Kazimierz.
 Roten Matyjas.
 Rothwand.
 Rucznowski Leon.
 Rzewuski Paweł, Biskup.
 Sawinicz Jan.
 Seifman Piotr.
 Serwatowski Walerjan, Ksiądz.
 Skimborowicz Hipolit.
 Skłodowski Władysław.
 Skobel Fryderyk Dr.
 Skupiewski Juljan.
 Sławianowski Jan Chryzostom.
 Smukowski Wincenty.
 Sobieszczanski Fran. Mazyml.
 Sokulowski Leon Dr.
 Stadnicki A.
 Strauch F.
 Stypułkowski T.
 Sułcecki Henryk.
 Syński Szymon.
 Szoniawski Józef.
 Szokalski Wiktor Dr.
 Szulc Wacław, Ksiądz.
 Szye Joachim.
 Szymanowski Michał.
 Szymański Xawery.
 Szysko Bohusz Michał.
 Taczanowski Władysław.
 Trzetrzewiński Wojciech.
 Urbanski Wojciech Dr.
 Walecki Antoni.
 Wedeman Teodor.
 Wężyk Franciszek.
 Widman Karol.
 Wiłtich Ad.
 Wisniewski Miłocul.
 Wisniewski Adam.
 Wójcicki Kazim. Władysław.
 Woliński Adolf.
 Wolski Ludwik.
 Wrotnowski Antoni.
 Wrześniowski Wincenty. †
 Wrześniowski August.
 Wydryński Klemens. †
 Wyszyński Józef, Ksiądz.
 Zieliński Gustaw.
 Zieliński Wiktoryn.
 Żochowski Feliks.

ENCYKLOPEDIA POWSZECHNA.

TOM DWUDZIESTY.

(Optymacy—Polk.)

Homo sum. humani nil a me alienum esse puto.

TERENCYJUSZ

Człowiekiem jestem, a wszystko cokolwiek ludzkość
obchodzi, nie powinno mi być obojętnem.

WARSZAWA.

Nakład, druk i własność **S. Orgelbranda**, Księgarza i Typografa

1865.



**Wolno drukować z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury,
po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.**

w Warszawie dnia 8 (20) Lipca

p. o. Cenzora, Rogalski.

O.

Optymaci (*Optimates*), stronnictwo arystokratyczne w ostatnich czasach rzeczypospolitej rzymskiej, któremu przeciwném było stronnictwo ludowe, ludzie popularni (*populares*). Optymaci składali się po większej części z senatorów i szlachty, a dążenia ich były po dzisiejszemu konserwatywne. Walka zaczęła się, gdy Grachowie powstali w obronie uciśnionego ludu; Optymaci wówczas utrzymali przewagę, później raz jeszcze przeciw Maryjuszowi wziął górę ich przywódzca Sylla, ale pod Pompejuszem ulegli oni genialnej sile Cezara, po którego zamordowaniu już się podnieść nie zdołali. Brutus i Kasyjusz, których świat wielbi jako gorących republikanów, byli to po prostu Optymaci, t. j., republikanie starego kalibru, żądający wolności tylko dla siebie, a pragnący lud utrzymać w dawnym ucisku. F. H. L.

Optymizm (z łacińskiego: *optimus*, najlepszy), unięmanie, według którego świat nasz, pomimo pozornych w nim pojedynczych niedoskonałości, w ogóle przecież jest doskonały i obliczony na szczęście żyjących w nim istot. W starożytności już unięmanie to było rozpowszechnione, szczególnie między stoikami. Leibnitz w swojej *Teodycei* popiera optymizm następującem dowodzeniem: Bóg w doskonałości swojej woli, ze wszystkich światów, jakie pomyślał jego rozum nieskończony, wybrać i stworzyć musiał najlepszy; bo gdyby świat ten nie był najlepszym, wówczas albo Bóg nie byłby znał lepszego, albo nie byłby potrafił go stworzyć, co znów byłoby przeciwném jego doskonałości.—Optymizmowi przeciwnym jest *pessimizm*, który twierdzi, że wszystko na świecie tylko o tyle nie jest najgorsze, żeby natychmiast świat cały nie zginął, co w każdym razie byłoby lepszem.—W potoczném życiu *optymistą* nazywa się człowiek, który na życie zapatruje się ze strony wesołej i nawet wśród przeciwności nie traci odwagi i dobrego humoru; *pessimistą* ten, który wszystko widzi tylko w najczarniejszych kolorach. W polityce ostatnimi czasy zaczęto nazywać *optymizmem*, wiarę w dłuższe trwanie pokoju; przeciwnie ciągle przypuszczanie wojny nazywa się *pessimizmem*. F. H. L.

Optypate: tak w dawnej kuchni polskiej, zwano małe paszteciki, które podawano na stół zaraz po zupie.

Opucha, w dawnej polszczyźnie znaczy bramowanie przy sukni, wyłogi.

Sadzono się na takowe w dawnej Polsce, ztąd przysłowie z XVI wieku, na określenie niepotrzebnego zbytku: „Opucha droższa od kożucha.” *K. Wł. W.*

Opuchleniec, w języku złodziei krakowskich oznacza kufer.

Opus (po łacinie), dzieło. Zwyczajem jest autorów muzyki naznaczać dzieła swoje numerem bieżącym, co mu nieraz zastępuje szczegółowy tytuł. Dawni kompozytorowie pisali naraz po kilka sonat na jedno *dzieło*, a wydawali dzieł takich po parę set; dziś ten i ów lada piosnkę, walec lub mazurka dziełem nazywa.

Opust, nazwa w języku łowieckim noża przy kordelasie, którym się *farba* ze zwierza wielkiego, tylko co ubitego, spuszcza.

Opuszczać się, w języku łowieckim mówi się o jeleniach i sarnach, gdy te z jednej kniei do drugiej przechodzą: np. *Opuszczyły się* jelenie.

Opyt, wyraz dawnych praw polskich, oznaczający wypytanie się, objaśnienie dokładne co do rzeczy, osoby czy przedmiotu, mającego być podane pod rozwagę sądu; rodzaj indagacyi. Statut litewski mówi: „Sędziowie z pilnością około tego wywiadywać się mają, i u okolicznych o tego zamordowanego *opyt* czynić.” *K. Wł. W.*

Oracyja, właściwie mowa, rzecz do słuchaczy. W dawnej Polsce, wyraz ten miał szczególne znaczenie, przywiązano wyłącznie do mów mianych w czasie jakiej uroczystości. Ztąd *orator*, mówca, krasomówca, i pod tym tytułem mamy w literaturze naszej niemalą liczbę dzieł, obejmujących wzory wymowy świeckiej. Żaki czyli studenci, niższych i wyższych szkół, szczególnie biedniejszego stanu, mieli zwyczaj, przyjęty w narodzie, że na święta doroczne, jak Wielkanoc, Boże narodzenie i t. p., albo w dzień imienin pana lub zamożnego szlacheica, czy też z powodu że otrzymał godność jaką w Koronie lub Litwie, zebrani gromadnie składali powinszowania, a jeden z ich greńa *orator*, prawił oracyję, za co otrzymywali hojną zapomogę. *K. Wł. W.*

Oraczewski (Felix), urodził się w Przybysławicach w Lubelskiem, wykształcony za granicą, szczególnie w Paryżu, za powrotem do kraju wstąpił do wojska i dosłużył się stopnia pułkownika. W roku 1773 i 1774 wybrany posłem z krakowskiego, występował czynnie na sejmiku w Proszowicach i na sejmie w Warszawie, często w sprawach bieżących przemawiając. Później był członkiem kommissyi edukacyjnej. W r. 1786, delegowany jako wizytator do akademii krakowskiej, został w tymże roku przez króla mianowany rektorem tejeż po Kollątaj. Człowiek ztąd inąd zacny, trochę poeta, biegły wo francuzkim języku, ale z resztą nieobeznany z tym rodzajem pracy i zatrudnieniami, pełen próżności i fałszywych pojęć o wychowaniu publicznem, nie umiał nadać właściwego kierunku naukom w szkole głównej, bo się nie znał na nich. Samowolnością zaś swoją zniechęciwszy jednych, przywiódłszy do opuszczenia akademii drugich professorów, sprawił wielkie zamieszanie i niezgody w zgromadzeniu. W skutek czego, odwołany został do Warszawy w r. 1789; *Baliński, Pamięt. o Sniadeckim* (t. I, str. 182). Później wydawał broszury polityczne i umarł około roku 1805. Niektóre jego wiersze i artykuły prozą umieszczone są w zabawach przyjemnych i pożytecznych Albertrandego; pisał sztuki dramatyczne przedstawiane w teatrze warszawskim, pomiędzy kłóremi najbardziej znaną była tragedia jedna pod tytułem: *Zwycięztwo nad Orszą*. W druku osobno ogłoszone są następane jego prace: 1) *Oraczewskiego posła krakowskiego, Mowa na Sejmie 21 Września 1773* (w 4-ce); 2) *Mowy na Sejmie 23 Stycznia 1 i 8 Października 1774* (w 4-ce); 3) *Relacyja z poselstwa odprawionego na sejmie extraordinaryj-*

nym warszawskim, na Sejmiku poselskim 1776, uczyniona w Proszowicach (folio); 4) *Zabawy czyli życie bez celu*, komedyja w 3-ch aktach (Warszawa, 1780, w 8-ce); 5) *Mowa przy objęciu rządów stanu akademickiego w Koronie* (Kraków, 1786, w 8-ce); 6) *Mowa w dzień rozpoczęcia wizyty szkoły głównej krakowskiej* (tamże, 1786, w 8-ce); 7) *Porządek materyi z nauk moralnych i fizycznych na popisy publiczne dla kandydatów stanu akademickiego przy szkole głównej koronnej edukujących się* (tamże, 1787, umieszczony poprzednio w Pamiętniku Swilkowskiego na rok 1787 t. IV, str. 924); 9) *Powitanie króla Stanisława Augusta w czasie bytności jego w Krakowie* (tamże, 1777); 10) *List do przyjaciela z Warszawy* (w 8-ce bez roku, około r. 1790).
F. M. S.

Oran, miasto stołeczne prowincyi tegoż imienia, zachodnią część francuzkiej Algieryi stauowiącej, leży nad morzem Śródziemnem, czyli nad zatoką od niego również miano swe biorącą; ma 25,400 mieszkańców, w liczbie których 18,260 Europejczyków, po większej części Hiszpanów, warowne i dobrze za-budowane, siedlisko władz wojskowych, na pomieszczenie których, wiele odpowiednich posiada gmachów. Ma dwa porty, jeden tuż pod miastem, mniej dogodny; drugi *Mers-er-kebir*, o dwie godziny drogi odległy, najlepszy na północno-afrykańskich wybrzeżach, lubo mu zbywa na wodzie do picia.—Już w czasach starożytnych Rzymianie złożyli tu swoją osadę; w Wiekach Średnich zajęli go Maurowie. W 1509 r. Oran zdobyli Hiszpanie i oni stali się drugimi założycielami tego miasta, które w ich posiadaniu pozostawało do r. 1708. Następnie opanowano od Turków, znów w r. 1732 dostało się Hiszpanom. Odtąd silnie obwarowane stało się najważniejszą ich osadą na północnych brzegach Afryki, lubo przyległe miastu okolice władztwu Hiszpanów nie ulegały. Wszelako straszliwe trzęsienie ziemi, jakie w dniu 9 Października 1790 r., Oran w kupę gruzów zamieniło, i ciągle napady bejów Maskary, zmusiły Hiszpanów w r. 1792, poddać miasto Turkom, w posiadaniu których pozostało do r. 1831, czyli do czasu podbicia przez Francuzów (ob. *Algier*). Podźwignięty z ruin i na nowo odbudowany, Oran stał się odtąd najważniejszym punktem posiadłości francuzkich w Algierze, głównem miastem prowincyi i siedliskiem okręgu wojskowego. Okrąg ten, owa rzymska Mauritania Caesariensis, od Turków prowincyją Maskara zwany, obejmuje zachodnią część Algieru. Znaczniejsze miasta są: *Mostaganem*, dość znaczne, lubo pod francuzkiem panowaniem do upadku chylące się, ma 7,200 mieszkańców; *Arzew* z bezpieczną przystanią, nie daleko zwalisk dawnej rzymskiej Arsenaryi, ma w pobliżu wielkie słońce jezioro Melah, znaczne zyski dla skarbu państwa przynoszące; w środku *Maskara*, niegdyś stolica prowincyi, dziś również podupadła, w żyznej dolinie Egres położona, ma 3,800 mieszkańców; *Tlemezen* lub *Tlemzen*, w urodzajnej, dobrze nawodnionej i w owocu obfitej okolicy, ma 9,400 mieszkańców, handlowne i przemysłowe, niegdyś siedlisko bejów; nakoniec, *Tehedent*, na ruinach dawnego miasta rzymskiego zbudowane, powiększone i umocnione przez Abd-el-Kader'a, który tu dość długo miał swoją rezydencyję i zkąd wyprawami swemi kierował. Prowincyja ta najżyźniejsza w całej Algieryi, w czasach panowania tureckiego najludniejsza i kwitnąca, stawszy się główną widownią wojny pomiędzy Abd-el-Kaderem a Francuzami, zwolna dawną swoją świetność utracać zaczęła. W r. 1852 kraj ten liczył 48,000 Europejczyków i 400,000 dusz krajowców rozmaitych pokoleń.

Orange, miasto okręgowe departamentu francuzkiego Vaucluse, w dawnej

Prowancyi, nad rzeką Meyne, ciasno zabudowane, ma kilka placów, piękne wodotryski, kolegium i około 9,000 mieszkańców, trudniących się uprawą winnic, przędzeniem jedwabiu, barwieniem tkanin, przysposobieniem marzanny farbierskiej, nadto utrzymują się handlem win, wódki, oleju, truflii, szafranu i t. p. Miasto posiada niektóre z czasów Rzymian zabytki, a mianowicie, dobrze zachowany amfiteatr, łuk tryumfalny, zwykle łukiem Maryjusza zwany, i wodociąg.—Orange, w starożytności *Arausio* zwane, leżało niegdyś w ziemi Kawarów, w Wiekach zaś Średnich, a nawet w początkach okresu nowożytnego, było stolicą księstwa Oranii (ob). Od r. 1365 do początków rewolucyi był tu uniwersytet. Jako siedlisko Hugonotów miasto ucierpiało wiele w czasach srożącej się wojny domowej w XVI wieku. Tu także odbywały się niegdyś koncylja, z których najznaczniejsze w r. 529.

Orange, po holendersku *Oranje Rivier*, od krajowców *Karib* lub *Garip* zwana rzeka, płynie w Kaplandzie i jest najdłuższą z rzek afrykańskich. Długość jej bowiem na 220 mil, a cały system na 17,000 mil kwadr. oznaczają. Składa się z dwóch głównych ramion: południowego Nu-Garip, czyli rzeki Czarnej i północnego Kay-Garip, czyli rzeki Żółtej, oba zaś biorąc początek z licznych źródeł w górach Quatlamba w Kafreryi wytryskujących i po złączeniu się w jedno koryto pod Campbelsdorp, tworzą rzekę odtąd ku zachodowi biegnącą. Rzeką tą w dalszym swym biegu ku północy, w kraju Beczuanów, zabiera jeszcze rzekę Kaub-Garip, inaczej Malalaria zwaną. Orange w najniższej swej części w ozasie padających deszczów wylewa na godzinę drogi, w zwykłej zaś suchej porze szerokość jej ma tylko 1,700 stóp. Rzegi rzeki tworzą albo wysokie skały, albo też koryto jej, przebiegając równiny zamykają spadziste kamienne ściany, pozór sztucznego kanału nadające. Rzeką Orange jest po większej części płytka, tak iż ją prawie zawsze w bród przechodzić można. Ztąd pomimo owej długości nigdzie prawie nie jest żeglowną. Ujście jej załodwie na 4,000 stóp szerokie, zamykają ławy piasku, tak iż w porze suchej zaledwie tu czolno przesunąć się może. W pobliżu ujścia, rzeka wspomianemi ławami piasku w biegu swym wstrzymana, tworzy płytkie jezioro wody słodkiej. Padające w tych stronach Afryki gwałtowne i ultewne deszcze, podnoszą wody rzeki Orange do 20 lub 30 stóp po nad zwykły jej stan, co wszakże prędko mija i rzeka wraca do swego niskiego poziomu.

Orangutan (*Satyrus* Geis. *Pithecus* Cuv.). Rodzaj małp człowiekokształtnych (*Antropomorpha*). Pysk u dorosłych mocno przedłużony, czoło niskie, uszy mierne wyraźnie obrąbione; kończyny przednie bardzo długie, do stóp prawie sięgające, z wążkami długimi rękami; bozogonowe, z natyłkami włosistemi; bez torebek przyżuchwowych. Jedyne gatunek *S. rufus*, żyje na Borneo i Sumatrze, dorasta czterech stóp wysokości, pokryty na wierzchu ciała i członkach długim włosem rdzawym, na przedramieniu do góry skierowanym, włosy głowy od tyłu naprzód zwrócone, spod twarzy brodaty, włosy na piersiach i wydętym brzuchu rzadkie. Przebywają w wielkich lasach, trzymając się głównie na drzewach, przeskakując po gałęziach z wielką zręcznością i chwytając się wszystkimi czterema rękami; na ziemi rzadko zstępują i chód mają utrudniony. Dorosłe są bardzo dzikie, nieugłaskane i trudne do schwywania; młode łagodne, pojętne, łatwo się przywiązujące do człowieka, lecz w Europie długo żyć nie mogą i nie dorastają właściwego wzrostu.

Wl. T.

Oranija lub *Orange*, niegdyś udzielno, teraz w departamencie Vaucluse we Francyi położone księstwo, od XI do XVI wieku, miało swych udzielnych

władców. Ostatni Filibert z Châlons zmarł bezdzietnie w 1531 r.; rządy więc kraiku dostały się siostrze jego, która poślubiwszy hrabię Nassau, wniosła księstwo w dom Nassauski linii dillenburskiej, której głową był natenczas Wilhelm, ojciec Wilhelma I, sztatudera Niderlandów. Wszakże dopiero w 1570 r. dom nassauski przyszedł do spokojnego posiadania tego księstwa, pokojem zaś ryzwickim w 1697 r. utwierdzono go w jego prawach. W r. 1702 po bezpotomnem zejściu Wilhelma III, księcia Oranii i króla angielskiego, wynikły długie spory o dziedzictwo tego księstwa. Ubiegali się o nie, Fryderyk I, król pruski, z mocy testamentu swego dziada po matce. Henryk Fryderyk książę Oranii i książę Jan Wilhelm Friso Nassau-Dietz. Nawet książęta Nassau-Siegen rościli doń swoje pretensyje. Wszyscy ubiegający się przybierali chwilowo tytuł książąt Oranii. Spory te ukończył stanowczo król pruski, który pomimo stawianego oporu ze strony słabszych hrabiów Nassauskich, pokojem utrechckim w 1713 r. zawartym, otrzymawszy w zamian inne wynagrodzenia, odstąpił Francyi księstwa Oranii, które dotąd w jej posiadaniu pozostaje. Wszelako książęta z domu Nassau-Dietz, otrzymali prawo nadawania tytułu księcia Oranii, najstarszemu w swym rodzie. Tytuł ten przeszedł następnie na królów niderlandzkich i obecnie używa go domiemany następcą tego tronu. Stolicą księstwa Oranii było miasto Orange (ob.).

Oranijenbaum, miasto gubernii Petersburgskiej, leży pod 59° 55' szerokości północnej i 47° 25' długości wschodniej, odległe 5 $\frac{1}{7}$ mil od miasta gubernialnego Petersburga. Liczba mieszkańców jego wynosi 1,670 głów płci obojga (w r. 1861).
J. Sa...

Oranski (Gedeon Wojna Kościeszka), biskup chełmski unijacki, rządził tą diecezyją od r. 1692, umarł w r. 1709.

Oranski (Bartłomiej Ignacy), nauki ukończył w uniwersytecie warszawskim, gdzie otrzymał stopień magistra. Z szczególnem zamiłowaniem oddawał się nauce sztuk pięknych i historyi; wymowa, poezya i budownictwo były ulubionemi jego przedmiotami. W latach 1832 i 1839 kosztem książąt Radziwiłłów, odbył podróż do Włoch i Szwajcaryi, z kądem powróciwszy zastawał na dworze księcia Michała Radziwiłła na Wołyniu, umarł w Berdyczowie 1843 r. Są w druku: 1) *Mohotów*, czyli opis tego miejsca wierszem (Warszawa, 1826, z ryciną); 2) *Wspomnienie Włoch i Szwajcaryi* (Poznań, 1845, w 2 tomach, w 8-cc). Dzieło pośmiertne, wydane przez Sylwestra Chuchrowskiego; na czele pierwszego tomu znajduje się mowa miana na pogrzebie autora przez doktora Edwarda Mejera w Berdyczowie dnia 5 Maja 1843 roku.
F. M. S.

Orany, miasteczko w gubernii Wileńskiej, w dawniejszych XV wieku dyplomatach nazywane Worany, na prawym brzegu Mereczanki, która tu jest dosyć głęboka i szeroka, o 3 mile od Merecza odległe. Niegdyś główne starostwa niegrodowego, gdzie za czasów Jagielly dwór książęcy był zbudowany, gdyż król ten z Oran czyli Woran jako dworu nowego, pisał w r. 1416 do Michała Küchenmejjstera, wielkiego mistrza zakonu pruskiego. Miasteczko atoli zabudowane zostało dopiero w XVII wieku przez Brzostowskiego, podskarbiego wielk. lit. i starostę Orańskiego. Kościół parafjalny tutejszy jest filią fary w Daugach. Włościanie w okolicy zamieszkali, mówią tylko po litewsku, i pomimo zbyt piaszczystych gruntów dostatni są, bo oprócz innych powodów zamożności wiele pola posiadają. Chmiel, miód i grzyby są tu z płodów miejscowych najobfitszemi artykułami do sprzedaży.

Oranżada, napój jak limoniada, z pomarańcz, wody i cukru. W dawnej polszczyźnie *oranże* nazywano pomarańcze, cytryny i pigwy.

Oranżeryja, (z francuzkiego *Orangerie*, pomarańczarnia). Pod tym wyrazem rozumieją zakład przeznaczony na hodowanie wszelkich gatunków roślin, należących do rodzaju *Cytryna* (*Citrus* Lin.), w którym mieszczą się cytryny i pomarańcze. Wszystkie te rośliny w klimacie umiarkowanym pod czas lata mogą pozostawać pod gołym niebem, zimą zaś pielęgnować je w budynkach urządzonych podobnie jak cieplarnie. W oranżerejach jednak, które powinny być obszerne i mocno oświetlone, a tem samem posiadać tyle i tak obszernych okien na ile trwałość budowli pozwala, nie potrzeba utrzymywać tak wysokiej temperatury jak w cieplarniach, (ob. *Cieplarnie*).

Oranżysci (po angielsku *Orange-men*). Tak nazywano w Irlandyi stronnictwo ultra-anglo-protestanckie, usiłujące zwalczyć dążności partyi katolików. Gdy przy końcu ostatniego wieku, stowarzyszenie zjednoczonych Irlandczyków przypawilo o niebezpieczeństwo sprawy angielskie w Irlandyi, najodważniejsi z pomiędzy *Orange-men* (członkowie familii Orange, nazwa dawana protestantom ze stronnictwa Wilhelma III, księcia Oranii i jego następców, przez katolików sprzyjających Stuartom), po większej części ludzie z niskiego stanu, utworzyli pod nazwą *Orange-lodge*, zgromadzenie mające na celu utrzymanie w ogólności przewagi protestanckiej i zapewnienie domowi Brunświckiemu, korony trzech królestw. W obec wzrastających coraz niebezpieczeństw i pogorszających stan rzeczy, przyłączyła się także do związku znaczna liczba protestantów wysokiego znaczenia, jako to książęta Clarence, Cumberland i York. Wielka *Loża* Irlandzka została założoną w 1798, r., a kiedy związek prawodawczy Irlandyi z Anglią został dopełniony, stowarzyszenie Oranżystów rozwinęło się z nadzwyczajną szybkością i opanowawszy po katolikach prawie wszystkie urzędy publiczne, tak w części municypalnej jak i administracyjnej, wywierało wpływ nieścychany i nieograniczony. O'Connell, reorganizując zgromadzenie katolików, położył koniec temu stanowi rzeczy. Rząd zrozumiawszy potrzebę ustępstw i zapewnienia swobód katolikom, napotkał w tym względzie ze strony Oranżystów nadzwyczaj silny opór, a zle powiększyło się jeszcze, gdy w 1836 r. Wigowie przyszedłszy do władzy i wspierani stronnictwem narodowem Irlandzkim, skłonili parlament do ważnego przedsięwzięcia reformy parlamentarnej. Po wielu gorących rozprawach pomiędzy dwiema partyjami, narzucającemi sobie wzajemnie odpowiedzialność, władza uznała za stosowne wzbronięcia odtąd obchodu rocznicy bitwy pod Boyne, co pociągnęło za sobą rozwiązanie wszystkich stowarzyszeń politycznych, nie wyłączając nawet i *Loży Orange-men*. Stronnictwo przybierając wtenczas charakter zgromadzenia tajnego, dążnościami swojemi groziło nawet tronowi; rozgałęziwszy się bowiem po wszystkich częściach rozległego królestwa Wielkiej Brytanii, liczyło wielu zwolenników w najwyższych społeczeństwa sferach. *Loże Orange-men* znalazły przyjęcie i na ziemi *Van-Diemen*, pomiędzy zaś samą armiją liczono ich 40, a w ogólnem rozwinięciu mając 300,000 członków, czyniły niejako zaleźnem posłuszeństwo swoje koronie od przeważającej postawy protestantów, i śmiało można powiedzieć, że stały się stowarzyszeniem czysto rewolucyjnem. Gdy w 1834 r. słaby i niezdecydowany Wilhelm IV odebrał władzę Whigom, Oranżysci starali się usilnie pozyskać większość głosów, przy wyborach w Irlandyi. Położenie więc stawało się coraz trudniejszym, nakazane śledztwo przez izbę gminu, wywołałszy silny opór ze strony Oranżystów, ściągnęło

na nich oskarżenie strony przeciwnej, że czekają tylko na śmierć króla, ażeby wyrzucić porządek sukcesy tronu, i zapewnić go jednemu z kandydatów, gorliwemu w utrzymaniu przewagi Kościoła protestanckiego we wszystkich trzech królestwach. Jeden z najczynniejszych przywódców stronnictwa, niejaki pułkownik Fairman, tak został w tym względzie skompromitowany, że 37-ma loża *Orange-men*, chcąc zostać wierną swemu *royalzmowi*, oddzieliła się natychmiast od loży centralnej. Wówczas rząd usunął od urzędowania wszystkich Oranżystów, a parlament w 1836 r. podał królowi najpokorniejszą prośbę, żądając aby już raz położył koniec grozbowi i intrigom tej partii. Książę Cumberland więc, jako wielki mistrz tych niby wolnych mularzy, oświadczył, że już polecił wszystkim *łożom* rozwiązać się dobrowolnie, co też wkrótce jedna po drugiej, przynajmniej pozornie skutecznie. To jednak rozwiązanie łoż nie pociągnęło za sobą rozwiązania się stowarzyszenia, które nie zaprzestawało ani swoich meetingów, ani demonstracyj ludowych i dopiero głód i nędza panujące, szczególnie w Irlandyi w 1846 i 1847 r., zmusiły stronnictwo do milczenia. Lecz gdy po jakimś czasie zabrakło silnej dłoni O'Connella, kierującego partją odwołania i przeszkadzającego jej ciągle w dążnościach powstania, oranżyści połączyli się ściślej niż kiedykolwiek w obronie praw swoich, co w wielu częściach kraju spowodowało krwawe i oplakane sceny, gdyż oranżyści ośmielali się widocznie w miarę, jak partja duchowna jawnie i odważnie dążyła do wzięcia przewagi nad protestantyzmem. *F. H. L.*

Orar, wstęga długa, krzyżami osadzona, noszona przez księży Kościoła wschodniego, podczas Mszy na lewem ramieniu. „Dyjakon, przy poświęceniu, Najświętszy Sakrament ręką i orarem ukazuje.” (*Pimina*, albo kamień z procy prawdy, z XVI wieku). *K. Wl. W.*

Oras, bożyszcze pogańskiej Litwy, ob. *Okkapirmas*.

Oratoryjanie. Zgromadzenie świeckich kapłanów, żyjących wspólnie, chociaż niezwiązanych ślubami, rządzonych przez jednego przełożonego, którego co trzy lata obierają. Założył je r. 1574 święty Filip z Neri czyli *Neryjusz* (ob.). Florentczyk, a potwierdził Grzegorz XIII papież r. 1575. Sposób prowadzenia ich życia opisał ks. Antoni Gollonio, członek tego zgromadzenia, którego celem jest starać się o zhawienie bliźnich przez nauki i kazania, tudzież udzielanie sakramentów; żąda w swoich oratoryjach czyli kaplicach trudnią się pilnie i ustawicznie opowiadaniem słowa Bożego i innymi pobożnymi ćwiczeniami i dla tego nazywają się Clerici *Oratorii*. Zgromadzenie to znacznie jest rozkrzewione we Włoszech, a w kwitującym stanie znajduje się w Rzymie; ma siedm klasztorów w państwie Austryjackiem, a jeden na wyspie Cejlan. Wszystkich członków tego zgromadzenia liczą około 500. W Polsce od imienia założyciela nosili nazwisko *Filipinów*, i mieli dwa klasztory, jeden w Studzianej (do r. 1864), założony około r. 1673 przez Jana Stanisława Zbąskiego, archidyakona gnieźnieńskiego, a drugi w *Gostyniu*, w Poznanskiem, założony r. 1778 przez dziedzica miejscowego Adama Floryjana Konarzewskiego, Filipinów zaś tu sprowadził ks. Stanisław Grudowicz, professor akademii poznańskiej, kanonik. Klasztor w Gostyniu dotąd istnieje. Za przykładem ś. Filipa Neryjusza, kardynał Piotr de Berulle (ob.), Francuz, wprowadził r. 1611 Oratoryjanów do Paryża, papież Paweł V, zatwierdził ich r. 1613 i odtąd to zgromadzenie szybko wzrastało i rozszerzyło się po całej Francyi. Do zgromadzenia oratoryjanów należeli: Cezar Baronijusz, Malebranche, Massillon, Lami, Richard Simon. Słynęło ich kolegium i szkoły w Juilly. Ubiór oratoryjanów jest czarna suknia, prawie do ziemi spadająca,

pas czarny i takiegoż koloru płaszcz długi. W r. 1852 nowa kongregacja oratoryjanów, nazwana Nlepokalanego Poczczenia, założona w Paryżu. *L. R.*

Oratoryjum, izba do modłów, kaplica (ob.) prywatna albo pokojowa, do modlenia się prywatnie, lub odbywania wspólnej z domownikami modlitwy, jak bywało dawniej po domach polskich; takie oratoryjum urządzić każdy sobie może, nie potrzebując na to pozwolenia biskupa. Lecz tu niewolno odprawiać Mszy świętej inaczej, jak za pozwoleniem stolicy apostolskiej, co sobie zastrzegła ostatecznie r. 1847. *L. R.*

Oratoryjum, zowie się dramat muzyczny treści poważnej i religijnej, nieprzeznaczony do przedstawienia scenicznego, więc bez akcyi. Wszelako akcyję tę obrazowo poeta w texcie uwidomić może, lubo nie w ściślejszém pojęciu dramatu teatralnego, już to za pomocą osób niby działających bezpośrednio, już pośrednio za pomocą opowieści zdarzenia przez osoby trzecie w zastępstwie tamtych, już za pomocą chórów wygłaszających zbiorowe ludu zdania, czynności i zamiary. Za osnowę takich dramatów, brano zwykle wydarzenia czerpane z Pisma Świętego, lubo i żywoty świętych, późniejsze sprawy duchowne i allegoryje moralne, dostarczały im wątku. Oratoryjum powstało w czasie coraz ważniejszego rozdziału muzyki religijnej od światowej. Zródło jego leżało już to w pieśniach nabożnych, przeplatanych chórami pątników, wracających w czasie wojen krzyżowych z Palestyny, a opiewających życie i śmierć Zbawiciela, sąd ostateczny i t. p., już w mysteryjach (ob.). Filip Neri (zmarły r. 1595 w Rzymie), założyciel kongregacyi księży Oratoryjanów, pierwszy (około r. 1540—58), miał skłonić myśli mieszkańców Rzymu ku tego rodzaju dramatom. Nazwę oratoryjów wzięły duchowne te muzyki dopiero ku środkowi XVII stulecia, czy to od owej kongregacyi, czy też od kościoła, w którym je wykonywano. Emil da Cavaliere we Florencyi komponował około r. 1590 oratoryja z recytatywem; oratoryjum *L'anima e corpo* wykonano w Rzymie roku 1600. W XVII stuleciu wyrobity sobie oratoryja właściwą formę obok form opery. Z początku składały się one z krótkich tylko chórów w pojedynczym kontrapunkcie pisanych; w drugiej połowie XVII wieku weszło w zwyczaj zamykanie każdej części oratoryjum duetem. Najznakomitszymi z piszących texta do oratoryjów poetami byli: Parlati, jezuita Ceva, Orsini, Spagna, Zeno i Metastasio; kompozytorami zaś: Carissimi, Caldara, Buononcini, Leo i Jomelli. Nadzwyczaj podniosły i wspaniały charakter nabrało oratoryjum w dziełach J. S. Bach'a i Händel'a, którego ostatniego chóry pełno są ognia i mocy dramatycznej. Niezrównani ci dwaj mistrze, słabszych już mieli następców w osobach, zawsze jeszcze znakomitych, Graun'a (którego *Śmierć Jezusa* jest raczej kantatą duchowną), Hasse'go, Homilins'a, Rolle'go i Naumann'a. W dziełach Haydn'a oratoryjum zwróciło się zarazem i do przedmiotów świeckich (*Cztery pory roku*, *Stworzenie świata*). Haydn'a i Händel'a torem poszedł Fr. Schneider (*Sąd ostateczny*), i B. Klein. Wyborne także pisali oratoryja Schicht i Spohr. W nowszych czasach odznaczył się na tém polu Mendelssohn (*Elias* i *Paulus*), obok niego Löwe, Hiller i t. d. Francuzi mniej szczęśliwymi byli w tego rodzaju kompozycyi. W Polsce napisał oratoryjum Elsner (ob.). Moniuszki *Dziady*, jest to kantata z deklamacyją, wkraczająca w dziedzinę dramatyczną, równie jak i Dobrzyńskiego *Wallenrod*.

Orawa, ob. *Arwa*.

Orawski (Szczęsny), doktor teologii, przeor księży augustyjanów w Wilnie, kanon dzieja, żyjący w drugiej połowie XVII wieku. Wydał pomiędzy innemi użyteczną do życia ś. Kazimierza mowę mianą w r. 1691, w kościele kate-

drałnym wileńskim, w czasie przeniesienia zwłok tego świętego, p. t.: *Widok ciekawy w pałacach i pokojach królewskich upatrzony* (Wilno, 1691, w 4-ce).

Orbellani (Stefanos), historyk, metropolita Ormiański w XIII wieku, pochodzący z rodziny Gruzyjskiej, która od IX wieku panowała w Sionii, jednej z piętnasta prowincyj Armenii wielkiej. Napisał on historiją dziesięciu wieków tego kraju w r. 1297, opierając się na starożytnych kronikach narodowych i dokumentach. Praca pomimo swoich niedostatków, legend i przesąd, zawierająca wiele ciekawych i nieznanych szeregółów. Dzieło to w tekście właściwym pierwszy raz wydane zostało w Paryżu 1819 r. Powtórnie w Moskwie 1861. Na język francuzki przełożył je akademik petersburgski Brosse, porównawszy oba wydania z najlepszym rękopismem. Tłómaczenie, wyszło w Petersburgu 1864 r.

F. M. S.

Orbis pictus, ob. *Komenijusz*.

Orbita. Drogi przebiegane przez planety, nazywają się ich orbitami.

Orcagna (Andrzej), którego właściwe nazwisko było *Andrea di Cione*, a przydomek *Arcagno* lub *Arcagnolo*, malarz, rzeźbiarz i architekt florencki z XIV wieku, uczeń Jana Pisano, urodz. 1329 r., zm. 1389 r. Freski jego znajdujące się w Campo-Santo w Pizie, wyobrażają: *Tryumf śmierci* i *Sąd ostateczny*; one to przyczyniły się najwięcej do zjednania mu sławy. Dalszy ciąg tych dwóch przedmiotów: *Piekło*, ma być dziełem Bernarda, brata Orcagna, a *Pielgrzymi z Tebaidy* podobno są utworem Piotra di Lorenzo. Figury Orcagni są wykonane z większą łatwością i rysowane z większą prawdą, jak Giotta. Prace jego znajdują się także we Florency, w kaplicy Strozzi de Santa-Maria Novella; między innymi, obraz w oltarzu datowany 1355 r. i jeden fresk, przedstawiający *Sąd ostateczny*. Do gmachów będących niewątpliwie jego dziełami, należą: pyszny kościół d'Or San-Michele i wspaniała Loggia de-Lanzi, złożona z trzech szerokich i wyniosłych arkad; tamże znajdujące się rzeźby są także, jak zapewniają, jego dłuta.

F. H. L.

Orcel, tak górnicy i lud nasz nazywa kamień łamany nieociosany.

Orchestyka, zowie się po grecku wyższa, dramatyczna nauka tańca (ob. *Taniec*, *Balet*).

Orchomenos, nader starożytne miasto w Beocyi, stolica niepodległego niedgdyś państwa Minyjszczyków, leżało w pobliżu dzisiejszej wsi Skripu, na północ jeziora Kopais, nad lewym brzegiem Keissu (Ceznu), ukazuje dotąd jeszcze gruzy warowni na pochyłości gór i kilka szczątków skarbcza Minyjsowego. W odległych już wiekach panowanie Orchomenu rozciągało się aż do morza, tak, że to państwo w czasie wojny trojańskiej, mogło wystąpić przeciwko niej z 30 żaglami. Kiedy Teby obok Sparty i Aten doszły do znaczenia i potęgi, ovladnęły oni starą swą współzawodnicę Orchomenos po bitwie pod Leuktrą r. 371 przed Chr., zburzyły to miasto i zaprzedały mieszkańców w niewolę. Filip macedoński wprawdzie miasto odbudować kazał, ale nie mógł mu przywrócić dawnej świetności i znaczenia. Porównaj Ott. Müller *Orchomenos und die Minyer* (Wrocław, 1844).

Orchówek, miasteczko prywatne w gubernii Lubelskiej, w powiecie Radzyńskim, na rozległej płaszczynie nad rzeką Bugiem, przy trakcie z Radzyna do Uściługa wiodącym, od Włodawy $\frac{1}{4}$ mili odległe. Nie znane są dzieje tego uboższego miasta, które należało w pierwszych latach XVII stulecia do familii Iwickich, a następnie do Drohojewskich i kiedyś musiało być w lepszym stanie, skoro dotąd ma jeszcze dwa kościoły, katolicki po-augustyjański i parafjalny grecko-unicki. Pierwszy założony w r. 1610 przez Teofilę z Leszczyńskich

Drohojewską, pierwotnie był drewniany, po zniszczeniu którego, wystawił te-
raźniejszy murowany w r. 1780 ze składek pobożnych ksiądz Koterba, przeor
augustyjanów. Jest to budowla obszerna i ma pozór dość okazała, wewnątrz
zaś mieści drogocenny obraz ś. Augustyna, z daru hr. Zamojskiego pochodzący.
Drugi fundacyi tejże samej dziedziczki Drohojewskiej, dotąd jest jeszcze dre-
wniany. Orchówek należy obecnie do Augusta hr. Zamojskiego, liczy ogólnej
ludności 493 samych chrześcijan, zajmujących się rolnictwem, domów ma mu-
rowanych i drewnianych 79, dwa kościoły, jeden katolicki z klasztorem po au-
gustyjanach, drugi greko-unicki, szopę na narzędzia ogniowe, młyn wodny.
Magistrat jego od niepamiętnych czasów wcielony jest do Włodawy i ubez-
pieczenie też od ognia, kassa miejska i t. p. razem są połączone, ma szkołę
elementarną. Jarmarki i targi nie odbywają się, zresztą w niczem od wiej-
skiej osady się nie różni.

F. M. S.

Orchowo, jezioro w wielkim księstwie Poznańskim, okręgu regencyjnym
Bydgoskim, w części wschodniej powiatu Mogilnickiego położone.

Orchowski (Aloizy), publicysta, filozof i prawnik, doskonalił się w pra-
wnictwie przy trybunale koronnym lubelskim, po podziale kraju udał się do
legijonów i zwiedził pieszo Szwajcaryją i część Włoch. Za utworzeniem
księstwa Warszawskiego, wrócił do kraju, mianowany w r. 1807 sędzią kry-
minalnym, potem adwokatem sądu apellacyjnego, wslawił się piękną wymową
i wielą pracami literackimi, ceniony wysoko przez wszystkich mniej jako pra-
wnik, więcej daleko jako literat i filozof. W r. 1814 opuścił znowu Polskę,
mieszkał jakiś czas w Gettyndze, a potem w Kassel, gdzie drukował rozmaite
pisma w języku francuzkim i niemieckim i tam umarł po r. 1832. Sa w dru-
ku następujące jego prace: 1) *Smierć i ubóstwienie rymotwórki Safo*, drama li-
ryczna we 2-ch aktach (Warszawa, 1806, w 8-ce); 2) *List XVIII do pułko-
wnika Neymana* (tamże, 1807, w 4-ce); 3) *Historija oblężenia Wiednia*, po
francuzku, w rękopiśmie. Wyjątki z tego dzieła przełożone na polski język,
drukował *Pamiętnik warszawski* w r. 1809; 4) *Choe des poesies polonais
précédé d'un discours sur l'origine de la Pologne et la litterature de cette
nation* (Gettinga, 1816), umieszczony wprzód w języku niemieckim w *Götting-
ische gelehrte Anzeigen* na r. 1815, nr. 126; 5) *Lettre au Rev. Robert Pin-
kerton concernant la propagation de la bible en Pologne* (Gettinga, 1817,
w 8-ce); 6) *Ueber das nahe Ende der Welt. Phil. Lit. Abhandlung* (Kassel,
1826, w 8-ce; 2-gie wyd., tamże, 1829), toż samo wyszło po francuzku;
7) *Lettre à S. E. M. le Comte Diebitsch Zabalkański* (Kassel, 1831, w 8-ce),
toż po niemiecku; 8) *Ueber die Wiederherstellung des Friedens* (tamże,
1831, w 8-ce).

F. M. S.

Orczyk, z niemieckiego *das Ortscheit*, jest to drażek przy sztelwadze albo
barkach wozu, do którego przyczepiają się pasy lub postronki uprząży konia.
Ztąd orczykowaty koń jest, będący na przyprzążce takiej.

J. Bl.

Orda, toż samo co *horda*, z tureckiego *ordu* obóz, poczet, zastęp tatarski.
Ztąd nasze wyrazy ordyniec, ordynka, ordyński, ztąd nazwy rodzin: Orda, Or-
don. Ordyński.

K. Wl. W.

Orda (Napoleon), kompozytor i pianista, który skutkiem wypadków zaszłych
w Polsce r. 1831, udał się przez Galicyję (gdzie czas jakiś pozostawał) do
Paryża i tu oddał się muzyce. W r. 1838 wydał w Paryżu album dzieł kom-
pozytorów polskich; sam także napisał wiele dzieł fortepianowych pełnych ele-
gancyi. W r. 1856 opuścił Paryż za amnetyją, i udał się do wsi Worocewicze
niedaleko Pińska, gdzie zamieszkał. Gra jego (głównie dzieł Szopena), jest

spokojną i łagodną, lubo świetną i nader wykończoną. Jest nadto autorem najlepszej grammatyki polskiej dla francuzów, wydanej p. t.: *Grammaire analytique et pratique de la langue polonoise à l'usage des français* (Paryż, 1856; część druga, Berlin, 1853).

Ordalije czyli *Sądy Boże*, zwały się w Wiekach Średnich próby czyli czynności zadano do spełnienia oskarżonym, dla wyświecenia prawdy w sprawach kryminalnych lub nawet cywilnych, za pomocą bezpośredniego wpływu Boskiego wówczas, kiedy wszelkich innych i wyraźnych brakło poszlak i dowodów słuszności lub krzywdy, winy lub niewinności obżałowanego. Wykonywano takowe sądy uroczyste w obec kapłanów, oczekując zwykle na cud jakowy Boga samego, który tam gdzie już ludzki nie wystarczył rozum, miał sam wystąpić ze swą sprawiedliwością. Lubo sądy tego rodzaju uważane za nieomyłne, u wszystkich w ciemności żyjących pojawiały się ludów, ze szczególnem jednak zamilowaniem krzewiły się one między Niemcami i Skandynawami, od których do Słowian przeszły. Do najpowszechniej używanych należały: pojedynki sądowe, gdzie zwyciężonego pocytywano za winowajcę, próba ognia, próba wody, próba ciała i krwi Pańskiej, sąd krzyżowy i prawo marowe. Próba ognia polegała na tém, aby oskarżony bosymi nogami odbył przechadzkę po żarzących węglach lub po dziewięciu rozpalonych żelazach od pługa, albo gołą ręką dotknął się i na kilka kroków poniosł rozpalone żelazo; niekiedy sypano mu na bosą nogę żarzące węgle, to znów kazano mu przejść przez ogień. kładąc nań często koszulkę obciągniętą woskiem, co się znów zwało próbą koszuli woskowej. Jeśli którykolwiek z takich prób wyszedł bez uszkodzenia, głoszone go niewinnym. Próba wodna nakazywała oskarżonemu wydobyć pierścień lub kamień wrzucony w kocioł napelniony ukropem, albo też zanurzenie go w bieżącej wodzie ze związanymi rękami i nogami. Tę ostatnią próbę dokonywano zwykle na babach oskarżonych o czary (ob.); jeśli baba w czasie pławienia poszła na dno, była niewinną, jeśli pływała na wierzchu, była czarownicą i palono ją. Próba poświęconego kęsa, zasadzała się na włożeniu poświęconej hostyi oskarżonemu w usta, przy przekleństwach na niego miotanych; kto ją gładko połknął nie doznając boleści ni choroby, był niewinnym. Próba ciała i krwi Pańskiej, zastosowywana powszechnie do duchownych i mnichów, wymagała na dowód niewinności, przyjęcia komunii świętej, wierzone bowiem, że Bóg dotknio natychmiast winnego karą, dławiąc go śmiertelnie lub o ciężką pripraviając chorobę. Sądy krzyżowe były dwojakiego rodzaju: albo stawiano czas jakiś oskarżyciela wraz z oskarżonym z wyciągniętymi lub na krzyż założonemi ramionami pod krzyżem i skazywano tego, kto pierwszy ruszył rękami lub je spuścił, albo też nacechowano jedną z dwóch kostek znakiem krzyża i jeśli ją oskarżony wyciągnął z pod nakrycia, uwalniano go od kary. Prawo marowe użyte było przy poszlakach morderstwa; ciało zabitego składano na mary i kazano mordercy dotykać się ran nieboszczyka. Jeśli z nich pociekła krew lub piana ukazała się w ustach trupa, albo jeśli ciało jego zadrgało, wówczas oskarżony ponosił karę za morderstwo. Niekiedy dotykać się kazano samej tylko ręki trupa, co się zwało pójściem na pozory (*Scheingehen*). Ordalije, z dziecięcej naiwnej prostoty i religijności, wśród bezprawia średniowiecznego wylęgle, stały się później przedmiotem powszechnego zabobonu i oszukaństwa, do tego stopnia, że nawet zakazy oświecenijszych cesarzy, jak np. Ludwika Pobożnego, nie zdołały zapobiedz tym nierozsądnym zwyczajom. Skuteczniej już występowały przeciwko nim interdykta papieżkie i ulepszące się z każdym dniem prawodawstwo. Z czasem

przekonały się władze o ich bezrozumie, zdrożności i okrucieństwie. Ztąd też i ordyljo od XIV stulecia coraz stawały się rzadsze, dopóki ku końcowi XV stulecia nie usunęły je zupełnie, już to rozkrzewienie prawa kanonicznego, wprowadzającego na ich miejsce przysięgę oczyszczającą z winy, już przyjęcie ogólne niemal prawa rzymskiego. Szczaćkiem ich jest poniekąd sądowe boxowanie, dotąd jeszcze nie usunięte z prawodawstwa angielskiego; a nawet prawo marowe bywa miejscami w Niemczech stosowane. Sądy takie w pełni jeszcze kwitną u wielu ludów nie europejskich. Porównaj Major'a, *Geschichte der Ordalien* (Jena, 1795); Zwicker, *Ueber die Ordale* (Gotynga, 1818).

Ordery, tak nazwano stowarzyszenia założone w wiekach XIII i XIV na wzór zakonów duchowno-rycerskich, w pewnych oznaczonych celach i podług stałych prawideł; do stowarzyszeń tych wchodziłi książęta i osoby stanu szlacheckiego, ale wolno od wszelkich ślubów duchownych. Pierwsiastkowo były to bractwa albo związki (*fraternitates, sodalitates, foedera*), pod kierunkiem właściwych przełożonych, zwykle wyznaczanych przez założycieli, a najczęściej posługiwaly one celom arystokratycznym. Wkrótce jednak panująoy wzięli za zasadę, że im tylko służy prawo ustanawiania orderów, jakoż odtąd świeckie ordery rycerskie stały się przeważnemi środkami dla ocłów czysto dynastycznych. Takim sposobem powstały: 1) *wielkie ordery*, dla monarchów i osób najwyższej rangi; 2) *ordery domowe*, głównie dla członków panującej rodziny i jej urzędników; 3) *ordery dworskie*, dowody łaski udzielane według upodobania monarchy; 4) *ordery damskie*, w zasadach swoich równe poprzedzającym, ale rozdawane wyłącznie damom; 5) *ordery zastugi*, nagrody szczególnych usług położonych dla kraju albo monarchy, mianowicie wojskowym, urzędnikom cywilnym, uczonym, artystom i t. d. Każdy order ma swoje statuta, w których wskazane są zasady, na jakich może być udzielony, przywileje do niego przywiązane, zownętrznie jego oznaki i t. d. Jeżeli order podzielony jest na klasy, wówczas członkowie jego odróżniają się albo stopniem klasy, albo tytułem wielkich krzyżów (*grande croix*), komandorów, kawalerów i t. d. Liczba członków niemal zawsze bywa nieograniczoną i tam nawet, gdzie statuta ograniczają tę liczbę, przełożony orderu może ją przekroczyć. Wszystko co się odnosi do spraw orderów, załatwia kapituła czyli rada orderu. Każdy order ma swoje oznaki, czyli dekoracyje. Klasa pierwsza nosi zwykle jako oznakę orderową szeroką wstęgę (*grand cordon*), barwy oznaczonej, przez lewe ramię i oprócz tego gwiazdę na piersi; ordery drugiej klasy noszą się na szyi, klass następnych na wstążeczce na piersiach. Dawniej zamiast wstążek używano złotych łańcuchów. Do niektórych orderów przywiązane są także szczególne kostjумы, jak np. do orderu Podwiązki, ś. Szczepana i t. p.; najdawniejsi z ozdobionych jakim orderem korzystają także z pensyj, ustanowionych statutami. Prawie każdy order obchodzi święto swojego patrona, lub inny jaki dzień uroczysty, np. rocznicę założenia i t. d. Niektóre statuta przepisują także dla nowo dekorowanych oddzielne rotys przysięgi. Do najwyższych orderów w Europie zaliczają się: austryjacki i hiszpański Złotego Runa, angielski Podwiązki, pruski Czarnego Orła, rossyjski ś. Andrzeja i ś. Alexandra Newskiego, duński Słonia, austryjacki Maryi Teresy; w każdym kraju istnieje zwykle także stopniowanie znaczenia pojedynczych jego orderów. Bez pozwolenia rządu nie wolno poddanym jednego kraju nosić obcych orderów. W dawnej Polsce ordery ustawami sejmowomi stanowczo były wzbronione i kilkakrotne o to pokuszenia się królów nie powiodły się. Dopiero August II założył order: Białego Orła (ob.) a Stanisław

August ś. Stanisława (ob.), które po dziś dzień istnieją. Obok tych był jeszcze order czyli krzyż zasługi wojskowej (*Virtuti militari*) (ob.). F. H. L.

Ordinata, ob. *Rzędna*.

Ordonator, w armii polskiej, na wzór francuzkiej za czasów Napoleona, w sztabie głównym był *ordonator*, którego głównem zadaniem, było opatrzenie wojska w żywność, kontrola staranna, czy przeznaczone *racyje* żywności dochodzą każdego żołnierza, i czuła opieka nad rannymi w czasie boju i choroby w marszach. Ztąd pod jego rozkazami były tak pociągi, na których przewożono żywność, jak ambulanse i cała służba zdrowia. Ordonator, zasiadał w *Radzie wojennej*, brał w niej udział, musiał wiedzieć o każdym ruchu czy całej lub części armii, dywizyi, brygady, pułku, batalijonu lub kompanii, ażeby wcześniej na czas zamierzony obmyślił żywność i wygodę. Pod jego też zwierzchnictwem, zostawali *Komissarze wojenni* i *Adjunkci wojenni*, przywiązani do oddzielnego korpusu, dywizyi lub brygady. Ordonator oprócz doświadczenia, powinien być energiczny i pilny, ażeby przez jego niedbalstwo, wyprawa zamierzona nie speszła dla braku żywności, i żołnierz głodem mierzonym nie był. Intendentura, mająca zadanie, za pośrednictwem liwerantów dostarczać wszelkie potrzeby wojska, była w obowiązku słuchania jego rozporządzeń. Ostatnim ordonatorem armii polskiej, łączący w sobie wszystkie potrzebne przymioty do tej godności, był pułkownik Wojciech Dobiecki, dzielny żołnierz z pod Saragossy i znany pisarz.

K. Wl. W.

Ordubad, miasto powiatowe gubernii Erywańskiej (w kraju Kaukaskim), leży pod 38° 55' szerokości północnej i 63° 41' długości wschodniej, odległe o 31 $\frac{1}{2}$ mil od miasta gubernialnego Erywania. Liczba mieszkańców jego wynosi 4,218 głów płci obojga (w r. 1861)

J. Sa...

Ordynacja, majorat czyli prawo pierworodztwa, jak nie było znane w prawach rzymskich, tak i w polskich. Przyjęliśmy podział równy pomiędzy bracią. Za Jagiellonów, możnowładzcom podobały się majoraty, i pierwszy majorat zwany *ordynacją*, był fundowany przez Tarnowskiego na Jarosławiu, lecz król Zygmunt I jako *superarbiter* od stron zapisany w r. 1519 tę ordynację uchylił. Metryka koronna, zawiera podobne majoratów i *juris conjunctae manus* rozrządzenia 1537 r., pomiędzy bracią *de Paniów Zbożny*, *Kiełlińskiego de Krzemienowice*, *Udrowąza*, i *Jakóba Karsnickich* 1540 roku, rodziny *de Strzegowo* 1571 r., *Brochackich* i *Nowodworskich* 1572 r., *Karskich* 1579 r. Po tylu powtórzonych przykładach w r. 1579 Krzysztof, Olbrycht i Stanisław Radziwiłłowie, Ołykę, Nieświoż, Mir, Kleck, Grodek Dawidowski i inne dobra, transakcyją między sobą umówioną, podzielone na *linie*, samym tylko męzkim potomkom ubezpieczyli i różne poczynili warunki. Król Stefan Batory te układy zatwierdził, co konstytucyją w r. 1589 na wieczne czasy urocniła. Na sejmie tegoż roku, Jan Zamojski wyjednał pozwolenie fundowania ordynacji, którą Stany w roku 1589 potwierdziły. Piotr i Zygmunt Myszkowscy w r. 1601, otrzymali pozwolenie fundowania ordynacji Pińczowskiej. Pomiedzy głównemi warunkami jest i ten, aby w przypadku wygaśnięcia rodziny, biorący sukcesyję porządkiem przepisany, przybrał imię Myszkowskiego; ztąd dzisiejsi ordynacji piszą się z Wielopolskich Myszkowscy (T. Czacki t. II). W r. 1609 Janusz książę Ostrogski (ob), hetman wielki litewski, otrzymał zezwolenie Stanów Rzeczypospolitej na utworzenie ordynacji Ostrogskiej, złożonej z miast 24, pomiędzy któremi znaczniejsze: Międzyrzec Ostrogski, Dubno, Konstantynów, Krasylów i 593

wsi. W braku potomstwa, tak po mieczu jak po kądzieli, miał zostać ordynatem ostrogskim kawaler maltański. było być rodu naszego, Polak, Litwin lub Rusin, któryby większością głosów na sejmie obranym został z warunkiem pełnienia ułożonych na ordynatów przez fundatora obowiązków. To zaś były, aby w dobrach ordynacyi, zwłaszcza pogranicznych, dla obrony Rzeczypospolitej, zamki i twierdze dawne utrzymując należycie, nowe wystawił, opatrząc w amunicyję i żywność; żeby 300 jazdy i tyleż piechoty na każdą potrzebę ojczyzny swym kosztem wyprawiał, żołnierze ci żołł ze skatuli ordynatu pobierać mają, i zostawać pod dowództwem hetmana wiśni. Książę Janusz urządziwszy ostatecznie ordynacyję po śmierci syna i synowców, wniósł w r. 1618 jej ustawy do akt lubelskich, którą sejm zatwierdził w r. 1624, jako *actus bono publico* uczyniony, co powtórzyły konstytucyje 1627 i 1675 r. Późniejszy ordynat Janusz Alexander Sanguszko, marszałek nadworny wielkiego księstwa litewskiego, nie trzymając się ustawy pierwotnej, w r. 1753 rozdawał i rozprzedawał rozmaitym osobom, jak Czartoryskim, Lubomirskim, Małachowskiem, Poniatowskiem dobra, i tę alienacyją w grodzie Sandomirskim zeznał. Powstały ztąd spory, możni nabywcy zrywali sejmy, a gdy i zakon maltański wystąpił ze swemi prawami, uchwała sejmu w roku 1774 postanowiła: „Będzie odtąd fundowane wielkie przeorstwo i sześć komandoryj. Wielki przeor mieć będzie 42,000 złp., a każdy kawaler komandor 13,000 złp., którzy wszyscy szlachta polska i litewska być mają. Terazniejsi kawalerowie i przeor będą mogli być żonaci, następcy zaś ich zostaną pod regułą ustanowioną dla zakonu maltańskiego. J. P. Michał *Sagromoso*, minister i pełnomocny plenipotent Malty, uczyni imieniem wielkiego mistrza, solenne zrzeczenie się wszelkich pretensyj do dóbr Ostrogskich od zakonu maltańskiego formowanych, a to zrzeczenie się, będzie gwarantowane przez trzy potencyje teraz przez swych ministrów traktujące.” Hrabia de Sagromoso, w Grudniu t. r. rozdał uroczyscie w Warszawie krzyże i urzędy maltańskie. Adam Poniński, marszałek sejmu, mianowany wielkim przeorem polskim, August Sulkowski generał lejtnant pierwszym komandorem i poborcą w Polsce; kawalerami zaś: Symeon Szydłowski kasztelan żarnowski, Kazimierz Sapieha, Ksilt Poniński, Mielżyński i Stanisław Łuba. Z summy 300,000 złp., przysądzonej skarbowi, wydzielono 120,000 na komandoryją i przeora maltańskiego w Polsce; czwartą część, miała brać Malta. W trzydzieści lat później zniesiono ten sinekurat. Pierwotna ordynacyja Ostrogska, miała tę zaletę, że żywiła 6,000 szlachty, z której ona wychodziło 600 zbrojnego rycerstwa na obronę Rzeczypospolitej. Janusz książę Ostrogski zakupywał okolicznie dobra szlacheckie i w nich zostawiał dawnych posiadaczów szlacheckich z obowiązkiem, aby występowali w potrzebie zbrojni na obronę ojczyzny. *Milicyja ostrogska* w latach 1648, 49, 51, 73 i 1683 pod Wiedniem, odznaczała się w bojach, i świetną pamięć założyciela tej ordynacyi zachowywała. Majątki składające niegdyś tę ordynacyję, są umieszczone i teraz pod osobną rubryką w aktach rządowych, i jak dawniej oplacają tak zwany podatek *ordynacki* w summie złp. 300,000 w dwóch ratach. Z ordynacyi dawnych utrzymały się obecnie: Zamojska i Myszkowskich; z nowych powstała jedna hr. Krasieńskich

K. WZ. W.

Ordynacyja, w Kościele ewangelickim, nie jest aktem sakramentalnym, ale kościelnym, polegającym na *powołaniu do służby bożej*. Jest to wynik powszechnego kapłaństwa chrześcijańskiego, będącego następstwem Chrztu

świętego. Konfessya Augsburgska w art. 14 powiada: „O władzy Kościoła uczyć u nas, że nikt w kościele publicznie nauczać i kazać, tudzież Sakramentów udzielać nie może, kto nie jest do tego powołany i upoważniony” (*De ordine ecclesiastico docent, quod nemo debeat in ecclesia publice docere aut sacramenta administrare nisi rite vocatus*). Główną więc rzeczą jest *rite vocatio*, a następstwem ordynacja. Tak rzecz tę pojmuwali i najstarsi dogmatycy lutersey, jak: Chemnitz i Gerhard, a Kalwin, tak się wyraża: „*impositionum manuum qua ecclesiae ministri in suum munu solentur, ut non invitus patior vocari sacramentum, ita inter ordinaria sacramenta non numero*” Pojęcie to, zostało w Kościele ewangelickim aż do najnowszych czasów, z wyjątkiem tych teologów, którzy podnosząc znaczenie urzędu kapłańskiego, starali się wyrobić o ordynacyi inne pojęcie. Kliefoth powiada: że ordynacja, nie jest wprawdzie sakramentem, ale jest działaniem słowa bożego spełniającem się na ordynowanym. Prawo kościelne, wymaga, aby każdy ordynowany, udowodnił kwalifikacyę swoją naukową, był pełnoletnim, wolnym od ulomności cielesnych, używał dobrego imienia i przyjął na siebie zobowiązanie nauczania zgodnie z nauką wiary Kościoła ewangelickiego, a to stosownie do symbolów jakie Kościół krajowy przyjmuje za normę wiary. Ordynować może, wedle mniej więcej powszechnie przyjętego zwyczaju, każdy ordynowany duchowny, a to na mocy odrzucenia nauki o *apostolskiej sukcesyi*; to jest, że biskup rzymski, jest bezpośrednim następcą apostoła Piotra. Miejszem w którym ordynacja odbywać się winna, jest zawsze kościół. Co do skutków, jakie za sobą ordynacja pociąga, zachodzą pewne różnice. Kościół anglikański, przy ordynacyi diakonów, używa następującej formuły: „udzieloną ci zostaje moc czytania i opowiadania ewangelij w Kościele bożym, w razie, gdy otrzymasz na to zlecenie;” przy ordynacyi zaś presbiterów, takiej formuły: przyjm Ducha świętego, którym grzechy ich odpuszczisz, tym są odpuszczone. Wedle nauki Kościoła reformowanego, przez ordynacyę następuje wstąpienie w stan *ministri verbi divini*; wedle nauki Kościoła luterskiego, uzdolnienie do spełniania tak zwanych *actus ministeriales*. Ordynacja nie jest w Kościele ewangelickim aktem wiążącym i zobowiązującym ordynowanego na całe życie, a polega na wkładaniu rąk na głowę ordynowanego, przez ordynowanych wedle pierwowzoru apostolskiego; przez wkładanie to rąk jednak, nie zostaje udzielany Duch święty, ale błogosławieństwo.

L. O.

Ordynans, ma dwojakie znaczenie: 1) rozkaz, np. generał wydał ordynans, aby nazajutrzy zrana byli wszyscy gotowi do wymarszu; 2) żołnierz, wyznaczonego na służbę dzienną lub ciągłą przy oficerze, albo do służby na zawołanie w szpitalach wojskowych, w ambulansach, w fabrykach broni, prochu i t. p.

K. Wł. W.

Ordynaryja, tak nazywają po dworach wiejskich u nas, dawane w rozmaitym gatunku zboże i sól, dla ozeładzi wiejskiej, to jest parobków, formalni i t. p., oprócz płacy w gotowiznie rocznej, wedle zawartej dobrowolnie umowy. Nazywają to w niektórych okolicach, *obrok roczny*. Haur, pisarz ekonomiczny z czasów króla Sobieskiego, pisze: „Na ordynaryje czeładzi folwarkowej, co kwartał, według wielości osób znaczna część zboża wyjdzie.”

K. Wł. W.

Ordynaryjusz, *loci ordinarius*: tak się nazywa biskup dyecezyi, albo ten, kto prawnie rządzi dyecezyją. On ma prawo jurysdykcyi (*jura jurisdictionis*) nad wyznaczoną sobie częścią owozarni Chrystusowej, to jest nad wszystkimi kościołami, całym duchowieństwem i wiernymi swojej dyecezyi;

ta jego władza jest jurydykcyą zwyczajną (*ordinaria*), a nie delegowaną. — *Ordynaryjusz*, ordynowany, miejscowy, właściwy, np. karnodzieja ordynaryjusz u Panny Maryi.

L. R.

Ordynat, ob. *Ordynacja*.

Ordynek, ordunek, ordunk, z niemieckiego *Ordnung*, pewny szyk, porządek np. „W domu twoim wszystko aby rzadnie w swym ordynku i ochędożnie było.” (S. Petrycy, Ekon.). W wojsku Rzeczypospolitej pilnowano, ażeby żołnierze maszerowali w dobrym ordynku. Jan Tarnowski hetman pisze: „Hetman aby taki albo jako zowią *Szyk* uczynił, żeby jedna rzecz drugiej nie zawadzała. Hetman, ma się dowiadywać, którym zwyczajem nieprzyjaciel zwykł ciągnąć, jakim ordunkiem.”

K. Wl. W.

Ordyniec (Jan Kazimierz), tłumacz i wydawca, urod. się na Litwie 1797 r., uniwersytet kończył w Wilnie 1824 r., poczem przybył do Warszawy, był redaktorem i wydawcą od połowy 1826 r. *Dziennika Warszawskiego* do roku 1829. W następnym roku założył nowe czasopismo pod nazwą *Dekameron polski*, którego wyszło tylko 3 tomy, był przytem dyrektorem drukarni szkolnej przy uniwersytecie warszawskim, po roku zaś 1831 udał się za granicę, osiadł we Francji i umarł w Paryżu 1863 r. Oprócz wyżej wspomnianych pism perjodycznych i artykułów jego tamże umieszczanych, częścią oryginalnych, częścią z języków niemieckiego, francuzkiego i włoskiego przekładanych, pisał także udatne wiersze, pomiędzy którymi powszechnie jest znana ballada: *Trzy krzyże pod Brykowem*, drukowana w *Dzienniku Wileńskim*, na r. 1826, tom 1 str. 32. Osobno zaś wydał: 1) *Zasady poezyi wymowny K. L. Szallera, przekład z niemieckiego, do polskiej literatury zastosowany*. (Warszawa, 1826. 2 tomy w 8-ce), 2) *Hippolit Boratyński*, romans Bronikowskiego przekład z niem. (tamże, 1828—1829, 6 tomów w 8-ce), 3) *Zawieprzycie powieść tegoż* (tamże, 1828); 4) *Życie Napoleona Bonapartego*, według różnych autorów zebrane (tamże, 1830); wyszedł tylko tom 1 w siedmiu zeszytach.

F. M. S.

Ordynka, a w niektórych okolicach poddenica, deska kładąca się na spód wozu pomiędzy drabiami. Ordynka albo hordynką nazywano dawniej szablę tatarską.

J. Bli.

Ordynski (Leopold), urodził się w obwodzie białostockim 1799 r., nauki ukończył w uniwersytecie wileńskim, otrzymawszy stopień magistra matematycznych nauk. W r. 1820 wstąpił do służby cywilnej w Petersburgu, był znacznym urzędnikiem 2-go wydziału własnej cesarskiej kancelaryi. Umarł tamże 1852 r. Był to człowiek uczony i rad zajmował się piśmiennictwem, przekładając z języka polskiego najważniejsze rozprawy historyczne, które drukował w Archiwum Północnem Bułharyna, gdzie umieszczone są jego tłumaczenia Daniłowicza o Cyganach i inne.

F. M. S.

Oready, nimfy gór (ob. *Nimfy*).

Oreander (Seweryn), wierszopis łaciński i pedagog, Szwajcar, rodem z Bazylei, zwiedzając rozmaite kraje w celu doskonalenia się w naukach przybył do Krakowa w pierwszych latach XVI stulecia. Owecześni Polacy nawet przejeżdżających cudzoziemców umieli zatrzymywać i tak przyswajając, iż znajdując tutaj wszystko szczęście, odradzali się niejako w swej ojczyźnie. Bonerowie przyjęli Oreandra do domu swego jako do domu uczonych. Paweł Wolski, kanclerz koronny, a później biskup Poznański, zaszczycał go przyjaźnią i wspierał dobrodziejstw. Oreander bawiąc w Krakowie wydał następujące dzieła: 1) *Pictorii Poetae luculentissimi Epigrammata sacra et satyri-*

ca cum S. Oreandri Epigrammate ad J. Bonerum (Kraków, 1543, w 8-ce), 2) M. Hier. Vidae Poeticorum Libri III cum S. Oreandri Epistola ad Severin. Bonerum (tamże, 1544, w 8-ce), 3) Basilli Zanchii Bergoni. de Horto Sophiae Libri II cum S. Oreandri Epistola (tamże, w 8-ce), 4) Paedagogium seu morum puerilium Praecepta christiana, autore Nicolao Borbonio cum scholiis. brev. Oreandri (tamże, 1542); wydawca przypisał to dzieło całe wierszem napisane młodemu Bonerowi, datując z Krakowa *ex meo Phrontisterio*. F. M. S.

Orechow, miasto gubernii Tauryckiej, leży pod 47°35' szerokości północnej i 53°27' długości wschodniej, odległe o 58³/₄ mil od miasta gubernijnego Symferopola. Liczba mieszkańców jego wynosi 4,191 głów płci obojga (w r. 1861). J. Sa...

Orechow, *Orechowiec*, *Oreszek*. Tak się dawniej nazywało dzisiejsze miasto powiatowe z fortecą, w gubernii Petersburgskiej, *Schlüsselburg*, leżące na wyspie Orechowie, przy wyjściu rz. Newy z jeziora Ładogskiego. Zbudowane było r. 1323 przez Nowogrodzian; po przejściu pod panowanie Szwedów przybrało nazwę Noteburga; zdołobyte r. 1702 przez Rosyjan, Piotr I nazwał Schlüsselburgiem. J. Sa...

Oregon czyli *Kolumbija*, wielka rzeka w Ameryce północnej, wpadająca do morza Południowego. Odkryta przez Hiszpanów na początku XVI wieku i nazwana przy ujściu swoim Entrada de Ceta; lecz Gray zwiedzając ją pierwszy w r. 1791, przezwiał Kolumbija od swojego okrętu. Wody jej coraz to więcej znane, oblewają w biegu swoim terytoryjum zajmujące 24,000 łokci kwadrat., znacznieszą zaś część tego stanowi to, co nazywają bassenem Kolumbii. Jest to ogromna płaszczyna, opasana na wschód Górami-Skalistemi, na zachód Sierra-Nevada, na południe wielkim bassenem Wyższej Kalifornii, na północ przedzielona zupełnie nieurodzajnym gruntem, ciągnącym się od cieśniny Fuca aż do Gór-Skalistych, pomiędzy Kolumbija a Frasers-River; płaszczyna ta poprzecinana piaszczystemi równinami i pasmami gór, zdaje się być dawném, dziś już zupełnie wyschniętém jeziorem. Gdyby Kolumbija nie znalazła była przejścia do Oceanu ciasnym wyłomem gór Sierra-Nevada, byłyby się utworzyły wewnątrz jej bassenu jeszcze znaczniesze jeziora, jak mamy tego przykład w Wyższej Kalifornii. Tym więc szczególnym orograficznym warunkom, przypisać należy nierozwiniętą dotąd cechę systemu spławnego Kolumbii, co się jednakże spotyka tylko w miejscach, gdzie wielkie rzeki, często w swoim silnym biegu kręte i ukośno formują doliny. Kolumbija, biorąc swoje źródło na terytoryjum kompanii zatoki Hudsonskiej, na 50° szerokości północnej, wypływa z jeziora położonego u stóp Gór-Skalistych, przechodzi terytoryjum Związku Amerykańskiego na 49° szerokości północnej, a 118° długości zachodniej i w biegu swoim przyjmuje wody rzeki Kootanie (Maegillivray), a w końcu łączy się z również wielką rzeką Clark-Fork, albo Flathead-River. Po nad fortem Colville rzeka się wodospadami Kettl i Thomson i znów w pędzie zabierając wody rzeki Spokan i Okonagan, po raz pierwszy przepływa urodzajne okolice, potem aż do fortu Okonagan płynie pomiędzy gęstymi lasami, które odtąd aż do fortu Wallawallah są bardzo górzyste i skalami zasiane. Liczne wodospady znajdujące się w tej przestrzeni, nie przeszkadzają wcale żegludze łodziami. Nie dopywając do Wallawallah, Kolumbija przyjmuje najobfitsze dla siebie wody rzeki Lewis-Fork albo Saptin, biorącej źródło w olbrzymim węzle gór Windriver, a łącząc wody swoje z biegiem rzek innych, jako to: Malade, Sikli, Owyhie, Reids czyli Big-Wood,

Payette, Malheur, Salmon długi na 75 mil i Rooskoosky; rzeka Lewis-Fork, tworząc w biegu swoim znaczną ilość katarakt i wodospadów, prowadzi do Kolumbii ogromną masę wód zebranych na obszernem terytoryjum południowo-zachodniem bassenu Kolumbii. Odtąd Kolumbija staje się rzeką ogromną, chociaż, zważywszy wielką ilość jej wód, nie przedstawia tak wielkiego jakby mogła obszaru, gdyż zaczawszy od Wallawallah, płynie już ściśniętym korytem, miejscami nie mającém nawet stu metrów szerokości, pomiędzy dwoma brzegami bazaltowych kamieni, tworzących mur naturalny (nazwany the Dalles). Następnie płynąc okolicą górzystą, aż do poprzecznej lasami zarosłej doliny Sierra-Nevada czyli Cascade-Range, przebiega prędko około półtoromilową przestrzeń nieprzerwanych wodospadów, nazwanych kaskadami Kolumbii (Cascades de Columbia) i wkońcu dosięga już okolicy nadbrzeżnej. Z dwóch stron tej doliny wznoszą się nakształt słupów tworzących otwór, przez który rzeka rozlewa się dalej, dwa olbrzymie ostrokąski pokryte wiecznym śniegiem gór kaskad Mount-Hood i Mount-Saint-Helenes. U spodu kaskad, Kolumbija płynie jeszcze w rozległości 24 mil, pozwalając w każdej porze roku, żegluga statkom zabierającym 12 stóp wody, na 3—5 wiorst szerokiej, w początku biegnąc okolicą spadzistą i leśną, dostaje się na łąki, nazwane wyższe i niższe, wyższe dobrze lasami zasłane, niższe, obfite w bogate pastwiska, lecz nie dające się uprawiać z powodu zwykłego wylewu rzeki na wiosnę. Kolumbija, tam gdzie od ujścia na 80 wiorst rozlewa się jeszcze, po nad fortem Vancouver, przyjmuje znów wody Cowletz i Willamette, dwóch rzek oblewających bardzo urodzajne doliny. Przy ujściu Kolumbii, oznaczonem przykładem Desappointment i Point-Adams, znajduje się zapora czyniąca przystęp tak niebezpiecznym i trudnym, że jako port morski, wejście tej rzeki mały stanowi pożytek, lecz zato nabiera ona wielkiego handlowego znaczenia, pomiędzy zachodem i wschodem całej północnej Ameryki. Od najważniejszego jej punktu fortu Wallawallah lub Nez-Percé, pod 46^o—4 szerokości północnej, a 118^o—31 długości zachodniej, rozchodzą się dwie drogi nakroślono odwiecznym geograficznym kształtem kraju, jako łączące jego wnętrze z brzegami oceanu Spokojnego; obie te drogi, aż dotąd, idą z górnym biegiem rzeki, jedynym naturalnym środkiem, prowadzącym od bassenu Kolumbii, aż do brzegów morza. Od Wallawallah, jedna z tych dróg z wyjątkiem małych spadów wody, zmuszających do przeciągania łodzi; jest zupełnie splawną i oddawna już użytą przez kompaniję Zatoki-Hudsonskiej, w handlu Kolumbii z morzem Południowem, dla komunikacyi z wyższą Athabasca i tym sposobem prowadzi do wielkiego systemu dróg splawnych, otwierającego obszerne terytoryjum Zatoki Hudsonskiej. Druga idzie w górę rzeki Saptin, do przejścia południowego, a przez te do Kansas i do olbrzymiej doliny Mississippiego. Ta ostatnia droga, jakkolwiek ma 600 mil długości, jest jednakże tą, którą wybierają zwykle emigranci Stanów Zjednoczonych, chcący się dostać na brzegi Oregonu.

F. H. L.

Oregon czyli *Oregan*, albo też Terytoryjum północno-zachodnie; tak nazywano dawniej całą nadbrzeżną okolicę północno-zachodnią Ameryki Północnej, rozciągającą się od granic południowych posiadłości rosyjskich, aż do granic Meksyku, pomiędzy oceanem Spokojnym a Górami Skalistemi; dziś zaś rozumieją przez to cały nadbrzeżny kraj Nowej-Bretanii, z bassenem Oregonu czyli rzeką Kolumbiją znajdującą się po za Terytoryjum Oregonskiem, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Powierzchnia tego kraju wynosi 46,923 mil kwadratowych. a ludność co raz bardziej się powiększa:

w 1852 r., oprócz 10,000 Indyan, liczono już 20,000 dusz. W całej przestrzeni nie widać ani przylądków daleko zachodzących w morze, ani głębokich zatok, ani dosyć obszernych portów, dla pomieszczenia większych okrętów, wyjąwszy ku granicy północnej w cieśninie Fuca, gdzie znaczna znajduje się ich liczba, jako to: Port Discovery i t. d. Na południe cieśniny Fuca, wznosi się Olymp, czyli góra Van-Buren, wysoka na 9,036 stóp. Około zaś 24-ch mil za całem nadbrzeżem i równoległe z nią, ciągnie się przez cały kraj, pasmo Alp nadmorskich Ameryki Północnej, zwanych Kaskadami, lub górami prezydenta (*Presidents Range*), zarosłych pysznemi jodłowcami i cedrowemi lasami i wierchołkami prawie wiecznym pokrytymi śniegiem, jak naprzykład góra Mac-Laughlin, Mount Jefferson, Mount Hood czyli Washington wysoka na 5,355 stóp, góra świętej Heleny czyli Johnedams, wysoka 13,860 stóp i ciągle ogień wybuchająca, Vulkan Rainier czyli Harrison, wysoki na 14,093 stóp, na granicy zaś północnej góra Baker, wysoka na 23,894 stóp. Po za temi górami przeciętami rzeką Kolumbią, ciągną się znowu Góry Błękitne, (*Blue Mountains*) i obszerne równina dotykająca aż do 46° szerokości północnej. Wreście przy wschodnim krańcu, wznosi się strefa Rocky Mountains, czyli Gór Skalistych, albo gór Oregonskich, rozposcierająca się aż na wschód i z górą Fremont Pic, dosięgając szerokością jeograficzną 14,460 stóp, tworząc zarazem na południe wąwóz na 7,077 stóp wysoki, odgraniczający bassen Missouri i Mississipi, od bassenu Kolumbii, która z licznemi swojemi przypływami, stanowi główną rzekę tej okolicy, dla tego właśnie nazwanej obwodem Kolumbii. Rzeka ta, tak jak i wszystkie inne wpadające do niej, nie jest dla żeglugi dogodną, a skutkiem szczególnej dolin swoich przyrody, nie wiele się w ogólności do zwilżania gruntów przykłada, jednakże tak jak cała nadbrzeżna okolica i liczne krajowe jeziora, jest bardzo zarybioną, dla tego też połów ryb jest głównym przemysłem mieszkańców. Terytorium Oregonskie dzieli się na trzy właściwe podziały stosownie do warunków klimatu: oddział zachodni położony między Oceanem i górami Kaskady; oddział środkowy pomiędzy temiż, a Górami Błękitnemi; i oddział wschodni między Górami Błękitnemi a Rocky Mountains. Dwa pierwsze mają cechę płaskich pustyń, ostatni zaś pagórkowatych nadbrzeży. Od Kwietnia do Października deszcze rzadko padają w Oregonie, dnie bywają często bardzo gorące, noce zimne, a powietrze nadzwyczajnie suche, tak że gdzie brak wody, rośliny z upelnie wysychają. W zimie choć tęgie trwają mrozy, rzadko jednak śnieg pada w dolinach. Grunt nie urodzajny i z wyjątkiem małej liczby dolin dobrze osłoniętych, przedstawia, prawie zupełnie nie zamieszkałą pustynię. W środkowym Oregonie, zbyt gorąca i zimna mniej się już uczuć dają, a zimowe miesiące są tam uważane za porę wilgotną, w czasie której pustynie dolin i łąki równin, najbujniejszą pokrywają się zielonością, ginącą jednakże zupełnie za nadejściem upałów lub mrozów. Na brzegach Wallawallach i rzek do niej płynących, grunt daje się już uprawiać, jednakże w ogólności powiedzieć można, że to jest kraj i to nawet ledwie miejscami, odpowiedni tylko hodowaniu bydła. Oregon zaś wschodni przeciwnie, bo przedstawiając najpomyślniejsze warunki klimatu i gruntu, jest właśnie dotąd jedyną częścią terytorjum, odpowiednią kolonizacyi. Zima jest tam powiększej części dżdżystą i wilgotną, lecz nie długo trwającą, klimat zaś nadbrzeżny bardzo umiarkowany. Pora deszczów zaczyna się od Listopada i trwa do początku Kwietnia, a pola i równiny zielenią się nawet w bardzo już spóźnionej porze. Wyjąwszy na górach, grunt jest wszędzie urodzajny, szczególniej też na dolinie Willa-

metta, zbierają wyborną pszenicę, mogącą z czasem stanowić główny artykuł krajowego wywozowego handlu. Lasy tamtejsze dostarczają znaczną ilość zdatnego do budowli drzewa, i w ogólności obfitują bardzo w dzikiego zwierza, a mianowicie, w losie, bawoły, żubry, antylopy, wilki, lisy, kuny i bobry, co znakomicie się przykłada do pomysłnie prowadzonego tam handlu futrami. Terrytorium Oregonkie aż do 1853 r., dzieliło się na dziesięć hrabstw. Władza wykonawcza należy do gubernatora wybranego na lat cztery, i biorącego 1500 dolarów pensyi przywiązanej do urzędu, a drugie tyle, jako naczelny nadzorca spraw indyjskich. Senat składa się z 10-ciu członków wybieralnych na lat dwa, izba zaś reprezentantów z 18-tu wybieralnych tylko na rok jeden. Terrytorium wysyła na kongres, jednego delegowanego, który ma prawo brać udział w naradach ale nie głosować. Stanowi także jedynasty związkowy obwód zbrojny należący w raz z Kaliforniją do działu Wielkiego Oceanu. W ciągu 1853 r., kongres czyniąc żądanie proźbie podanej, jeszcze 29 Sierpnia 1851 r. Zgromadzeniu publicznemu, odbytemu w Lewis-County, a przedstawionej na nowo temuż zgromadzeniu w 1852 r., przez jednego z delegowanych generała Lane, odłączył od Oregonu terrytorium Washingtonskie położone na północ Kolumbii. Ludność tamtejsza składa się po większej części z rolników, pracowitych i wstrzemięźliwych, o wiele przewyższających pod względem moralnym, pomieszaną ludność Kalifornii. Liczni tamtejsi Indyanie tworzą naród pochodzenia Commanches, zamieszkującego bardziej ku północy; oraz Schoschones, czyli Indyanie węże (*Indiens-Serpents*). Naród dziki, po większej części koczujący, a z postępem cywilizacyi umniejszający się co raz bardziej. Małą liczbą ważniejszych miejscowości są: Oregon (miasto, stolica polityczna terrytorium, położona po nad wodospadem Willametti; Astoria, nad niższą Kolumbiją; Portlad, na prawym brzegu, a Plymouth, przy ujściu Willametti; Fort Vancouver nad Kolumbiją i t. d. Hiszpanie pierwsi kraj ten odkryli, a nie wzięwszy go w zupełne posiadanie, uważali jednak jak swoją własność, i w 1789 r. wzbronili Anglikom. prowadzącym tam znaczny handel futrami, osiedlać się w cieśninie Noukta, i dopiero po bardzo wielkich i energicznych groźbach, przyznali im prawo do tego terytoryjum; które też Anglicy objęli zaraz w posiadanie 1792 r. Taki jest początek praw własności Anglików na terytorium Oregonkiem. Lecz i Stany Zjednoczone domagały się także swoich, opierając się na tem, że kapitan ich handlowej marynarki, Gray, już od 1792 r., przepływał Kolumbiją, oraz że oni sami od 1793 do 1811 r., przedsięwzięli z terytoryjum swego, cztery wyprawy w okolice Oregonu. Jedna z nich dokonana była kosztem rządu związkowego, dwie drugie na rachunek kompanii północno-zachodniej. O ile jednak osady pozakładane tam w skutku tych wypraw, mało były znaczące, o tyle ważnemi się pokazały, założone w Astoria, przy ujściu Kolumbii, przez Astora sławnego kupca futer z New-Jorku, urodzonego 1763 r., niedaleko Heidelberga, a zmarłego w New-Jorku, 30 Marca 1848 r., zostawiwszy majątek wynoszący 30 milionów dolarów (150 milionów franków). Anglicy przyswoiwszy sobie tu osady w 1813 r., zamienili je w Fort-Saint-Georges; lecz w skutku traktatu podpisanego w Gand, zwrócili Stanom-Zjednoczonym to wszystko. Osada zaś założona staraniem kompanii północno-zachodniej, a do której Astor nie mógł żadnych rościć pretensyj, przeszła do kompanii Hudsonskiej skoro ta połączyła się z kompaniją północno-zachodnią. Gdy jednakże znaczenie handlowe i polityczne tych części kraju, coraz stawało się widoczniejszem, wspomniano także i o Oregonie, podczas traktatu zawartego

1818 r., pomiędzy Angliją i Stanami-Zjednoczonymi, we względzie oznaczenia ich wspólnych granic. Ważność jaką przywiązywano do Kolumbii, przeskadzała dobrowolnemu porozumieniu się stron; udecydowano więc tylko że kwestya praw panowania na terytoryjum Oregoskiem, zastrzega się na lat dziesięć dla obu narodów, w którym to przeciągu czasu, wzajemnie wolny przystęp do terytoryjum jest im dozwolony. Tęgoż samego roku Stany Zjednoczone zawarły umowę z Hiszpanią co do ustąpienia Florydy; w umowie tej powiedziano między innymi, że 24' szerokości północnej, stanowić będzie linię demarkacyjną ich wspólnych posiadłości na północ Gór-Skalistych. Podobnymże traktatem, zawartym 1824 r., pomiędzy Rosyją i Stanami-Zjednoczonymi, oraz następnego roku między Rosyją i Angliją, zobowiązano się, że 54° 40' szerokości północnej, będzie odgraniczał południowe posiadłości rosyjskie, od terytoryjum Oreońskiego. Zostawała więc tylko przestrzeń znajdująca się pomiędzy 42° 40' stopniem szerokości północnej, względem której Stany Zjednoczone i Anglija miały się porozumieć. Wszelkie w tym względzie robione usiłowania w 1826 r., skończyły się na niczem, i wszystko co się dało otrzymać, było przedłużenie nieograniczonej umowy z 1818 r., mającej się kończyć w 1828 r. Tymczasem terytoryjum nabierało co raz większego znaczenia, kolonizacyje się rozszerzały, handel się ożywił, a kwestya stawała się co raz drażliwszą przez usposobienie stronnictw, które opanowało Stany Zjednoczone. Odtąd kolonizacyja terytoryjum Oregońskiego, stała się jedynym celem dążeń Amerykanów; a szczególnież też partyja demokratyczna popierała usiłowania wzięcia w posiadanie tego kraju. Te ciągłe i niustające dążności Amerykanów, wywołały na koniec w 1845 r. stanowcze postanowienie, urzędownie objawiane przez nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Polk, ażeby w przedmiocie kwestyi oregoskiej, kongres decydował. Kwestya ta więc, w 1846 r., taką przybrała postać, że już niepodobniestwem było inaczej uniknąć wojny między dwoma narodami, jak chyba starając się ulagodzić prezydenta Polk, względem rządu angielskiego, oswiadczonego się gotowym do największych ustępstw, a mianowicie do zaniechania wszelkich pretensyj posiadania ujścia Kolumbii. W 1846 r., 15 Czerwca, obie strony podpisały wreszcie traktat Oregoński stanowiący, że terytoryjum Oregoskie zostaje podzielone na dwie części; jedna należąca do Anglii, oszacowana włącznie z wyspami na 8,190 łokci kwadratowych, nazwana dziś Nową Kaledonią, i użytkowana przez kompaniją Hudsonską; druga Amerykańska, którą właśnie opisaliśmy. Porównaj, Washingtona Irwinga, *Astoria* (Londyn, 1836. r.); Greenhow, *The History of Oregon and California* (1844); Desflot de Maufras, *Exploration du Territoire de l'Orégon* (Paryż, 1844); Fremont, *Report of the exploring Expedition to the Rocky Mountains in the year 1842 and to Oregon and California in the years 1843—1845* (Washington, 1845).

F. H. L.

Orel, inaczej *Erel*, rzeka w gubernii Ekaterynosławskiej, zwana kiedy Ugłem, pamiętna ze zwycięstwa przez książąt ruskich nad Polowcami (ob.) odniesionego. Orelscy Słowianie, zdaniem Karamyzyna, nazywać się mieli Ugliczami; odróżnić jednak ich należy od innych Ugliczów zachodnich w Bessarabii zamieszkałych, z którymi Sweneld wojnę prowadził.

J. Sa...

Orel, (wymawia się *Ariol*), miasto gubernijalne gubernii Orłowskiej, leży pod 52° 58' szerokości północnej i 53° 44' długości wschodniej, nad rzeką Oką i Orlikiem (do Oki wpadającym); ma przystań i prowadzi obszerny handel zbożem i pieńką. Czas założenia miasta tego niewiadomy; w latopisach pod

rokiem 1560 jest wzmianka o „horodyszczu orłowskiem;” znajdować się ono miało, według podania, przy samém ujściu rzeki Orlika do Oki, w tém miejscu gdzie dziś cerkiew bohojawleńska. Za cara Wasila Szujskiego, miasto przez Polaków i Tatarów krymskich było spustoszone; w pobliżu Orła zaszła potyczka oddziału Lissowskiego z wojskiem moskiewskiem pod wodzą Lykowa i księcia Pożarskiego. Obecnie miasto posiada cerkwi 16, domów 650 (z tych murowanych 180), sklepów 560 (z tych murowanych 254), hoteli 13, zajazdów 45. Z zakładów naukowych: gimnazyjum, seminaryjum duchowne, 3 szkoły powiatowe i kilka elementarnych; szkoła rządowa; 3 prywatne pensyje żeńskie; szkoła dla dzieci kancellistów, korpus kadetów (Bachtina); drukarnia i 2 księgarnie. Liczba mieszkańców miasta Orła wynosi 35,856 głów płci obojga (w r. 1861). Fabryki i zakłady rękodzielne i przemysłowe produkują rocznie za sumę około 300,000 rsr. Zboża i pieńki wywożą rocznie z Orła za 1,200,000 rubli srebrem. Herb miasta i gubernii: w ciemno-błękitném polu białe miasto, na bramie którego siedzi czarny orzeł ze złotą na głowie koroną.

J. Sa...

Orenburg, miasto powiatowe gubernii Orenburskiej, z fortecą, leży pod 51° 45' szornkości północnej i 72° 46' długości wschodniej, nad rzeką Uralem, odległe o 50 przeszło mil od miasta gubernialnego Ufy. Założone pierwotnie w r. 1735 przy ujściu rzeki Ori do Urala (gdzie dziś forteca Orsk), przeniesione następnie (r. 1740) poniżej, na miejsce dzisiejszej stacji Krasnogórskiej, a we dwa lata potem posunięte dalej do miejsca, gdzie się obecnie znajduje. W r. 1773 i 1774 Orenburg przez sześć miesięcy trzymał w oblężeniu samozwaniec Pugaczew (ob.). Liczba mieszkańców Orenburga wynosi 24,078 głów płci obojga (w r. 1861). Miasto posiada 12 cerkwi, kościół ewangelicki, meczet; domów 1,675 (z tych 45 murowanych), 2 zakłady dobroczynne, 5 zakładów naukowych, z których na szczególną wzmiankę zasługuje korpus kadetów (Nieplujewa). Fabryk i zakładów przemysłowych 27, produkujących za sumę około 160,000 rsr. Sklepów 247. Wpływ roczny do kassy miejskiej, wynosi 41,580 rsr. Kupcy prowadzą handel zamianowy z Bucharcami, Chiwińcami i Kirgizami; obszerny dwór zamianowy znajduje się w pobliżu miasta. Za nadejściem lata, Kirgizi gromadnie przybywają w okolice Orenburga i pozostają tu, dopóki nie zamienią swych baranów na potrzebną ilość zboża i inne płody rosyjskie. Oprócz tego, Kirgizi sprzedają wołoki (*koszmy*), skóry surowe, futra wileczo i lisie, wełnę wielbłądzia, tudzież płótno drukowane, tkaniny bawełniane *biżią* zwane, szlafroki, pasy i inne towary bucharskie i chiwińskie. Z Bucharcami i Chiwińcami handel odbywa się po przybyciu karawany na dwór zamianowy. Towary ich składają się z płótna drukowanego, różnego gatunku białej, szlafroków, pasów; ryżu, *hiszliczu*, *wriuku*, pistacyjów. *al-buchary* i innych owoców; towary te mają odbyt po większej części na linii orenburskiej i w poblizszych, inne zaś, jak np. szale kaszmirowe, bawełnę, lisy bucharskie i kirgizkie (karagany i korsaki), wyprawne skórki baranio (*merluszki*) i tkaniny jedwabne wywożą ztąd na jarmark niższo-nowogrodzki i do Moskwy. Z przedmiotów do Azji wysyłanych główniejsze: zboże różnego rodzaju, wyroby żelazne i stalowe, skóry wyprawione, cukier i inne produkta. Niektórzy z kupców orenburskich, oprócz handlu na dworze zamianowym, wysyłają swe towary w głąb stepu kirgizkiego, do Buchary i Chiwy. Przez komorę orenburską w jednym z lat ubiegłych wywieziono towarów za 452,972, przywieziono zaś za 711,835 rsr. Ważny przedmiot handlu stanowi także pszenica kubanka,

którą wywożą do miasta Samary, a ztamtąd Wołgą do północnych spławiają gubernij. Niektórzy z mieszkańców trudnią się nadto rolnictwem na gruntach miejskich i kozackich, w dzierzawie trzymanyh. — *Orenburski powiat* zajmuje powierzchni 5,091,337 dziesięcin: z tych ziemi uprawnej 112,420 $\frac{1}{2}$, łąk 232,424, lasów 666,307 $\frac{1}{2}$ dziesięcin; pastwiska, stepy, drogi i zarośla zajmują 3,993,206; reszta powierzchni przypada na błota, wody i osady. Liczba mieszkańców wynosi 115,000 głów płci obojga. Grunt po większej części piaszczysty i kamienisty, miejscami mulisty, gliniasty i czarnoziemny, w ogóle zdalny do uprawy. Mieszkańcy trudnią się głównie rolnictwem i chowem bydła. Polowem zwierząt i ptaków, najwięcej zajmują się Baszkirzy. Nadto wielu z mieszkańców trudni się przewózką rudy z kopalni do zakładów fabrycznych.

J. Sa...

Orenburscy Kirgizy. Prowincya Kirgizów, czyli tak zwana *Mała horda Kirgizka*, zajmuje powierzchni 17,347 mil kwadratowych. Koczowiska jej ciągną się od linii Orenburskiej aż do Bucharyi. Kirgizi trudnią się głównie chowem bydła, tudzież myśliwstwem. Liczba ich wynosi 560,000 głów płci obojga (w roku 1858). Znaczniejsze w Małej hordzie Kirgizkiej warownie; 1) *Orenburska*, nad rzeką Turgajem; 2) *Uralska*, na prawym brzegu rzeki dolnego Irtyzu; 3) *Rajmska*, na prawym brzegu rzeki Syr-Daryi, o 8 $\frac{4}{7}$ mil odległa od ujścia tejże; 4) *Nowo-Piotrowska*, na półwyspie Mangaszlaku. Warownia ta pod względem swego położenia, stanowi ważny punkt do handlowych stosunków Rossyi z Azją środkową, Afganistanem i Persyją wschodnią; 5) *Fort Perowskiego*, nad rzeką Syr-Daryją.

J. Sa...

Orenburska gubernija, graniczy na północ z guberniją Wiąską i Permską; na wschód z guberniją Tobolską; na południo-wschód z prowincyją Kirgizów orenburskich; na południe z morzem Kaspijskiem; na zachód z guberniją Astrachańską, Samarską i Kazańską. Zajmuje powierzchni 6,917 mil kwadratowych, z tych na ziemię wojska uralskiego przypada 1,264, na ziemię zaś wojska orenburskiego 961 mil kwadr. Nadto do gubernii Orenburskiej zalicza się Mała horda Kirgizów, zajmująca około 17,347 mil kwadr. Gubernija dzieli się na 9 powiatów, w których miasta powiatowe: Ufa (miasto gubernijalne), Belchej, Bisk, Wierchnie-uralsk, Menzelińsk, Orenburg, Sterlitamak, Troick i Czelabińsk. Miasta zaetatowe: Ilecka Zaszczyta i Zlatoust. W ziemi wojska uralskiego mias'o Uralsk. Pasma gór uralskich dzieli guberniją na dwie części, zachodnią i zauralską, z tych pierwsza składająca się z powiatów Ufimskiego, Belchejskiego, Birskiego, Menzelińskiego, Orenburskiego i Sterlitamakowskiego, pod względem kierunku rzek przez nią płynących, należy do bassenu morza Kaspijskiego; druga, obejmująca powiaty: Czelabiński, Troicki i Zauralski, do bassenu morza Ludowatego; ta ostatnia (zauralska) wynosi 1,819 mil kwadr. Miejscowość gubernii jest przeważnie górzysta; przez jej środek prawie przechodzi pasmo Uralskie, które wraz z odnogami, zajmuje $\frac{1}{3}$ część powierzchni całej gubernii. Od głównego pasma oddziela się na zachód szereg wyniosłości „Ogólnym Syrtem” (*Obszczyj Syrt*) zwany. Gubernija obfituje w wody; we wszystkich prawie kierunkach płyną tu znaczne rzeki żeglowne, z których główniejsze: Kama, Biała (Bielaja), Ufa, Uj, Ural, Sakmara i Uzeń (wielki). Z morzem Lodowatym łączy się gubernija za pośrednictwem rzeki Toboła, z morzem Kaspijskiem łączą ją rzeki: Biała, Kama i Ural. Jeziór wielkich nie ma, małych zaś jest bardzo znaczna liczba; w samym powiecie Czelabińskim jezior jest około 1,000, z tych główniejsze: Turnały, Irkanych, Kurlandy i inne; w powiecie Troickim: Turgojak, Mijaso-

wo i Jureń; prócz tego, wiele jezior znajduje się nad brzegami rzeki Białej i Demy; woda w jeziorach jest po większej części słona albo gorzka. Z jezior, z których sól wydobywa się, na wzmiankę zasługują: Słone jezioro, Kulat, Czyratkul, Kopyłowskie, Tausatkul i Gurtully-Kul; brzegi ich lasem porośłe. Bagna znajdują się nad brzegami jezior w powiecie Troickim i nad rzekami Białą, Kkiem i Demą; są one w ogóle nieznaczne. W górzyszej części gubernii napotyka się bagna w jarach, na stokach gór i niekiedy na szczytach tychże. Piaszczyste równiny, drobną trawą porośłe, w wielu miejscach poprzecinane są przez grzazkie błota słone, *chakami* zwane. W północnych częściach gubernii, głównie miejscowości górzysze, są wszystkie prawie lasami pokryte; południowe zaś części przedstawiają równiny lasów pozbawione; w ogóle lasy zajmują powierzchnię około 10 milionów dziesięcin. Drzewa są różnego gatunku, jak to: sosna, modrzew, jodła, dąb, lipa, olsza, brzoza, jarzębina i cedr syberyjski; drzewa owocowe rosną z trudnością, zjad też ogrody owocowe są tu rzadkie i do zbytkowych raczej należą przedmiotów. Grunt w powiatach do gubernii Samarskiej przyległych, składa się z warstwy czarnej ziemi; powiaty zaś z tamtej strony Uralu leżące, grunt urodzajny posiadają tylko na stokach gór i w pobliżu rzek; pozostałe części tych powiatów, przedstawiają w ogóle piaszczyste stepy, zdadne więcej do hodowli bydła. Zboże wszelkiego rodzaju rośnie obficie; ogrodowizny, z wyjątkiem północnych części gubernii, wszędzie się dobrze udają. Ze zwierząt żyją tu niedźwiedzie (w lasach pasma uralskiego), wilki, kuny, zając, gronostaje, wiewiórki, bobaki; jelenie i kozy dzikie są bardzo rzadkie. Z ptaków: labędzie, żurawie, dropie, jarząbki, cietrzewie, kuropatwy, bekasy i inne. Z owadów na wzmiankę zasługują pszczoły, których hodowaniem trudnią się głównie Baszkiry. Z ryb poławiają się jesiotry, wyzy, ceczugi, tudzież sterlety (w rzekach Ufie, Białej i Kamie). Z rzeczy kopalnych znajdują się w gubernii, pomiędzy innymi, żelazo, miedź i złoto; siarka, węgiel kamienny; tudzież w ogromnej ilości sól kuchenna. Klimat jest w ogóle stały; upały jednak i mrozy do znacznej dochodzą wysokości; tak np. w mieście Orenburgu, termometr podczas lata pokazuje niekiedy w cieniu + 30° Réaumura. Zresztą z powodu rozległości kraju, tak ciepło jak też zimno nie są w różnych miejscach jednostajne; w północnych powiatach zima trwa od Października do Kwietnia (v. s.); mrozy przy silnych zamieciach (*buran*) dochodzą do — 32° Réaumura; w południowych zaś, zima ustanawia się rzadko przed połową Grudnia, niekiedy zaś w Styczniu; lato wszędzie gorące, a im dalej na południe, tém jest dłuższe. Liczba mieszkańców wynosi 1,810,275 głów płeć obojga (w r. 1861); prócz tego w prowincyi Kirgizów orenburskich, 560,000 głów płeć obojga (w roku 1858). Oprócz Rosyjan, mieszkańcami gubernii Orenburskiej są Baszkiry, Meszceracy, Teptery, Tatarzy, Czeremisi, Czuwasze, Mordwa, Wołjacy, Kałmucy i Kirgizi; różnią się oni między sobą pod względem pochodzenia, obyczajów, religii i po części pod względem trybu życia. Oprócz mieszkańców religii grecko-rosyjskiej, do wyznania rzymsko-katolickiego należy około 1,500 głów płeć obojga, ewangelickiego 1,200, mahometńskiego około 900,000; lamaitów i pogan około 75,000 głów płeć obojga. Gubernija, oprócz miast i miasteczek, posiada posiadów 2, stobód 21, siól 249 i wsi 4,847; w ziemi kozaków orenburskich, stannie 122, forpoczt 7, oddziałów 33, stoboda 1, fortec 2, wsi 172, futorów 2, warowni 3; w ziemi wojska uralskiego, stannica 1, forpocztów 52, fortec 7, *umetów* (chat) 13, siól pomniejszych (*wy-sielok*) 2, futorów 66, kordon 1, wsi 21 i zimowisk baszkirskich 4. Przemysł

i gospodarstwo wiejskie w gubernii są różnorodne. W miejscowości górzystej, gęstym lasem porosłej, dobywają się pomiędzy innymi, złoto, żelazo i miedź; przemysł leśny jest znaczny, połów ryb w rzekach (Uralu, Białej i Kamie) i nadbrzeżu morza Kaspijskiego na obszerną skalę prowadzony; w jeziorach dobywa się sól; łomy soli w mieście „Ilecka Zaszczytna” stanowią własność rządową; w pozostałej części gubernii, mieszkańcy trudnią się rolnictwem, w obszernych zaś piaszczystych i salinowo-gliniastych stepach kirgizkich, w znacznym stopniu rozwinięte hodowanie bydła i połów zwierząt. Rolnictwo stanowi wyłącznie prawie zatrudnienie mieszkańców powiatów: Menzelińskiego, Belebejewskiego i po części powiatu Birskiego, Ufimskiego i Sterlitamakowskiego; mieszkańcy zaś innych powiatów; mało się uprawą roli zajmują. Sieją zboże wszelkiego rodzaju, jak to: żyto, pszenicę, owies, jęczmień, tatarkę i t. d. Na jedną dziesięcinę zasiewa się zwykle zboża ozimego $1\frac{1}{2}$, jarego 2 czetwerti. Znaczna ilość zboża, po zaspokojeniu własnych potrzeb, wywozi się po za granicę gubernii. Łąki zajmują $\frac{1}{6}$ część powierzchni gubernii; z łącznej dziesięciny zbiera się siana od 110 (w powiecie Menzelińskim i Birskim) do 225, a niekiedy do 300 pudów (w powiecie Czelabińskim); w ogóle siana jest zawsze podostatkiem. Hodowla bydła, stanowiąca jeden z najważniejszych przemysłów w gubernii Orenburskiej, rozwinięta jest głównie w powiecie Troickim i Czelabińskim. Prywatnych stadnin jest 7, owczarni 6. Liczba koni w gubernii wynosi około 1,500,000 sztuk; owiec z cienką wełną 29,000 i prostych około 890,000; bydła rogatego przeszło 790,000 sztuk. Sprzedają drzewa budowlanego i opałowego trudnią się głównie Baszkirzy. Trudno jest oznaczyć dokładnie, za jaką sumę sprzedaje się co rok drzewa na miejscu i po za granicę gubernii wywozi; wiadomo jednak, że tylko rzekami Sakmarą i Uralem spławia się corocznie około 5,000 kłoców, rzekami zaś Ufą, Białą i Kamą przepływa około 700 tratów do innych po większej części gubernij. Statki budują się w powiatach: Ufimskim, Birskim, Troickim, Wierchnieuralskim i Sterlitamakowskim, do spławu metalów z zakładów pasma Uralskiego, tudzież zboża i drzewa; smoły i dziegieć pędzą mieszkańcy północnych powiatów. Pszczolnictwo rozwinięte jest szczególnie w powiatach: Orenburskim, Sterlitamakowskim, Ufskim i Menzelińskim, oraz u Baszkirów; część miodu wywożą na jarmark niższonowogrodzki. Rybołówstwem trudnią się głównie kozacy uralscy; ryby w Uralu i morzu Kaspijskiem poławiane sprzedają się na miejscach połowu; z innych rzek przywożą na sprzedaż do miasta Uralska. Myśliwstwo stanowi główne zajęcie Baszkirów, tudzież po części Czuwaszów i Czeremisów. Zakładów żelaznych rządowych jest 3, złotoustowski, satkiński i kusiński, produkujące żelaza około 150,000 pudów, tudzież wyrobów żelaznych około 10,000 pudów; w zakładach prywatnych (11) produkuje się żelaza za sumę około 1,200,000 rśr. Zakłady miedziane (11) należą do osób prywatnych; miedzi produkuje się rocznie około 70,000 pudów. Miedź i żelazo wywożą na jarmark niższonowogrodzki, tudzież do Moskwy i Petersburga. W Mijaskim zakładzie rządowym dobywa się corocznie (z 2,400,000 pudów złotodajnego piasku) złota od 45 do 50 pudów; złotodajnych miejscowości znajduje się w gubernii, rządowych 48 i prywatnych 23. Gorzelnia 4, fabryk potażu 93, do topienia łożu 30; mydlarni 8, fabryk skór 38, świec 8, szkła 2 i kleju 1. Ileckie (rządowe) kopalnie soli, odległe o 9 mil od miasta Orenburga i milę prawie od rzeki Ileku, produkują rocznie około $1\frac{1}{2}$ milijona pudów soli. Z gubernii wywożą do innych miast w kraju, żelazo, miedź, złoto, potaż, zboże różnego rodzaju, łój,

skóry, miód, wosk, saletrę i niektóre wyroby z drzewa (np. naczynia, duby, obody do kół i t. d.). Główniejsze miasta, do których płody miejscowe wywożą: Niższy Nowogród, Kazan, Samara, tudzież miasta powiatowe: Kurhan, Tiumeń, Ekaterynburg, Szadryńsk, Jelabuga, Łaiszew i niektóre inne. Do gubernii wprowadzają z cesarstwa, głównie towary rękodzielne, kolonialne i bakalijskie; sprzedają je na jarmarkach, tudzież w miastach: Orenburgu, Ufie, Menzelińsku, Uralsku, Birsku, Belebeju i innych. Jarmarków w gubernii jest około 50, z tych najważniejszy w Menzelińsku (od 1 do 8 Stycznia); towarów przywożą tu za 1,500,000 przeszło r. i sprzedają za sumę około miliona rubli srebrem. Zagraniczny handel gubernija prowadzi z Kirgizami, Bucharyją, Chiwą i po części z Taszkentem i Kokanem. Kirgizkie towary i bydło, w sposób zamianowy sprzedają się na komorach Orenburskiej i Troickiej, oraz przy rogatkach celnych: Orskiej, Heckiej, Uralskiej, Kalmukowskiej, Gurjewskiej, Wierchnieuralskiej i Zwierynogolowskiej. Towary zaś bucharskie, chiwińskie, taszkentskie i kokańskie, przez karawany kupieckie na komory Orenburską i Troicką dostarczane, sprzedają się na miejscu lub też przez kupców azyjatyckich wysyłane są na jarmarki: Irbitski, Niższonowogrodzi i Korenny (w gubernii Kurskiej). Z towarów azyjatyckich znaczniejsze są: szale kaszmirowe, turkus, bucharskie merłuszki (wyprawiane skórki baranie), bawełna, tkaniny jedwabne i bawełniane, marzanna farbierska, towar futrzany, ryż, owoce suszone, kobierce, indygo, siemię cytwarowe i t. d. Kirgizi wyłącznie sprzedają bydło, skóry surowe, łój, wełnę wielbłądzia, merłuszki kirgizkie, płótno armiaczne, wojłoki, dywany tańsze, uprząż końską, rogi kóz dzikich i t. d. W jedném z lat ubiegłych na komory i rogatki celne, towarów azyjatyckich przywieziono za 1,600,000 rubli srebrnych, wywieziono za 1,180,000 r. i złota (w monecie) za 120,000 r. Z dróg komunikacyjnych znaczniejsze: a) trakty pocztowe, z miasta Ufy: 1) przez miasto Birs i Menzelińsk do miasta Kazania; 2) przez zakład Złotoustowski do miasta Troicka i Czelabińska; 3) przez miasto Birs do Permu; 4) do miasta Belebeja z miasta Orenburga; 5) przez Sterlitamak do miasta Ufy; 6) wzdłuż górnej linii, przez fortecę Orską, miasto Wierchnieuralsk, Troick i fortecę Zwierynogolowską do miasta Omska; 3) wzdłuż dolnej linii, przez miasto Uralsk do miasta Gurjewa; b) drogi uboczne: 1) wielka droga, traktem Isetskim zwana, z miasta Orenburga do miasta Wierchnieuralska; 2) z miasta Ufy przez Simski zakład do miasta Złotousta; 3) droga handlowa z Wierchnieuralska do miasta Sterlitamaka i dalej przez miasto Belebej do miasta Bugulmy (w gubernii Samarskiej). Znaczniejsze miasta w gubernii: 1) Ufa miasto gubernijalne, na prawym brzegu rzeki Białej, poniżej nieco ujścia do tejże rzeki Ufy leżące, założone w r. 1586; 2) *Orenburg*, miasto z fortecą, nad rzeką Uralem; 3) *Troick*, miasto nad rzeką Ujem, z komorą i dworem zamianowym; w powiecie Troickim leży miasto górnicze Złotoust, na prawym brzegu rzeki Ai, z obszerną fabryką broni: do złotoustowskiego okręgu górniczego należą Mijaskie zakłady do przemycania złota i topienia miedzi, tudzież fabryki żelaza. W granicach gubernii znajdują się ziemie kozaków orenburskich i uralskich; z tych ostatnia ciągnie się nad rzeką Uralem i stanowi na południo-wschodzie, krańcowe Rosyjskie posiadłości. Ziemia wojska uralskiego przedstawia otwartą równinę, mało zaludnioną, w łąki obfitującą, lecz w ziemię uprawną, ubogą. Jedyne kraju tego bogactwo stanowi hodowanie bydła, tudzież rybołówstwo w rzece Uralu i morzu Kaspijskiem. *Uralsk*, nad rzeką Uralem, główne miasto w ziemi wojska uralskiego, w r. 1613 przez kozaków

jaickich (uralskimi później nazwanych) założone, prowadzi znaczny handel rybami. Herb gubernii Orenburskiej wyobraża złote pole tarczy, przecięte pasem błękitnym, oznaczającym płynącą tu rzekę Ural. W górnej części tarczy ukazuje się do połowy dwugłowy orzeł cesarski pod trzema koronami; w dolnej, błękitny krzyż ś. Andrzeja.

J. Sa...

Orenburska linija pograniczna, opasująca wschodnią część gubernii Orenburskiej, ciągnie się do granicy Syberyi. Utworzona w r. 1736—1742, dla powstrzymania napadów hord kirgiz-kajsackich, współczesną jest założeniu Orenburga. Dzieliła się ona na kilka dystancyj, jakimi były: a) *Niżnie-uralska* (albo *jaicka*), poczynająca się od Ileckiego miasta (*gorodka*) przy ujściu rzeki Ileku do Urala, szła w górę rzeką Uralem do fortecy Czarnoreczyńskiej (o 11 mil od Orenburga) i składała się z pięciu fortec pomniejszych; b) *Samarska*, między Wołgą a Uralem, od miasta Samary do fortecy Perewołockiej z szeregu fortec złożona; obecnie przez wojska nie zajęta; c) *Sakmarska* (fortece Preczysteńska i Wozdwiżeńska); d) *Krasnogóraska*; e) *Orska* i f) *Kızılska*, składały się z fortec i redut, położonych nad górnym Uralem; g) *Górno-* i h) *Niższo-Ujska* (tak zwane od rzeki Uja), ciągnęły się do Górno- (Wierchnie-) Uralska do fortecy Zwierynogotowskiej nad rzeką Tobolem, gdzie się łączy z linią Syberyjską. Obecnie dalej na wschód w rozmaitej do dawnej linii odległości, urządzona nowa linija Orenburska; dzieli się ona na 6 dystancyj i za pomocą dróg etapowych, z dawną linią połączona. Przesiedlono tu oddziały kozaków orenburskich, stawropolskich kałmuków, dymisyonowanych żołnierzy i inno stany, które do wojska kozackiego wstąpiły. Nowo zbudowane fortece, Nowo-Orenburska i Nowo-Orska, tudzież kilka redut, bronią linię z południa; lewym krańcem sięga ona do linii Syberyjskiej i podobnie jak ta ostatnia, zagłębia się w środek stepów kirgizo-kajsackich; prawe jej skrzydło przytyka do rzeki Embu.

J. Sa...

Orenburski kraj, obejmuje gubernije Orenburską i Samarską, Ziemie wojska Uralskiego i Orenburskiego, Ziemie Baszkirsko-moszczerackie, hordy Bukiejewskiej i Ziemie Kirgiz-kajsaków małej hordy. Granicami kraju tego są: na północ rzeka Kama, na zachód Wołga, na południe morze Kaspijskie, Aralskie i rzeka Syr-Darya, na wschód Saras i góry Ulu-tau. Powierzchnia wynosi około 26,400 mil kwadratowych. Rzeka Ural dzieli kraj na dwie części, wybitnie pod względem fizycznym i społecznym różniące się między sobą: z tej strony rzeki Uralskiej ludność po większej części osiadła, z tamtej koczownicza; pierwsza wynosząca, około 2,550,000 głów płci obojga, składa się oprócz Rosyjan, z Baszkirów (450,000), Tepterów (250,000), Moszczeraków (90,000) i Kirgizów (125,000), Prócz tego, mieszkają tu Tatarzy Kałmucy, Czeremisi, Czuwasze, Mordwa, Wotyjacy i inno. Z tamtej strony Uralskiej koczują Kirgizi liczący około 250,000 głów płci obojga. Kraj ten zostaje pod naczelnym zarządem wojennego generał-gubernatora i zarazem dowódcy korpusu orenburskiego, mieszkającego w mieście Orenburgu. Nadto, ustanowiona jest w Orenburgu kommissyja nadgraniczna (pod głównym zwierzchnictwem orenburskiego wojennego generał-gubernatora) do zarządu hordą Kirgiz-Kajsacką.

J. Sa...

Orenburskie wojsko kozackie, zajmuje ziemię na wschód od wojska Uralskiego leżące; południowa granica tychże idzie wzdłuż górnego Ileku, rzeczką Berdianką, rzeką Uralem do fortecy Orskiej, stąd w prostej prawie linii posuwa się do forpocztu Alabugskiej, w pobliżu fortecy Zwierynogotowskiej (do granic Syberyi). Ziemia wojska Orenburskiego zajmuje powie-

rzehni 861 mil kwadratowych; dzieli się ona na 2 okręgi wojskowe, składające się z 10 okręgów półkowych. Zarząd wojskowy i cywilny zostaje w rękę nakaźnego atamana pod główném zwierzchnictwem dowódcy korpusu orenburskiego, generał-gubernatora orenburskiego i samarskiego. Liczba kozaków orenburskich wynosi około 150,000 głów płci obojga. J. Sa...

Orenoko ob. *Urinoco*.

Orestes, syn Agamenona i Klitemnestry, a brat Chryzotemidy, Laodicy i Ifljanassy (albo podług tragiczków, Elektry zamiast Laodicy, u Eurypidesa zaś Ifgenii zamiast Ifljanassy, u Sofoklesa obok Ilijanassy zar zem i Ifgenii), po powrocie swoim z pod Troi, nie zastawszy ojca przy życiu przybył w ośm lat po jego zamordowaniu z Aten do Myceny i tu srogą wywarł zemstę na swej matce i Egistusie. Prosta ta opowieść, jak ją u Homera skreśloną widzimy, wielorako rozszerzoną została przez tragiczków, którzy Orestesa zrobili jednym z głównych tragedyi greckich bohaterów. Po morderstwie dokonaniem na Agamemnonie, tensam byłby go los spotkał, gdyby mu nie ułatwiła Elektra ucieczki (przez swego powiernika i mentora) do króla Focydy Strofios'a, męża siostry Agamemnonowej. Tu rósł i chował się Orestes wspólnie z synem Strofios'a, Pylades'om, i zawarł z nim związek przyjaźni, sławiony w starożytności. Utwierdzony w zamiarze zemsty nad matką i Egist'em przez samego boga delickiego, i wezwany do spełnienia tego czynu przez Elektrę, pośpieszył do rodzinnego miasta, i tu oboje usmiercił. Dokonawszy tego, popadł jako matkobójca do rąk Eumenid, które wtrąciwszy go w obłąd wściekłości, ściagały bez ustanku, dopóki za radą Apollina, nie uciekł się do Aten pod opiekę Minerwy, która go osłoniła swą opieką. Bogini ta sprawę ową przedłożyła do decyzji areopagu, który głosowaniem ją załatwił. Gdy szala losów równą się okazała na obie strony, Orest za poprzednio już przez Minerwę umówionym warunkiem uwolniony został. Wedle innej podania tego wersyi, Apollo, na zapytanie Oresta w jaki sposób, na wędkę swoje ma szukać ulgi, otrzymał rozkaz popłynięciado Tauridy, dla sprowadzenia ztamąd obrazu Artemidy. Udał się więc tamże w towarzystwie Pyladesa. Przy wylądowaniu jednak schwycono obojga, i postanowiono zabić ich, jako cudzoziemców, na ofiarę Artemidy, wedle krajowego zwyczaju. Ofiarę tę spełniać miała kapłanka Ifgenija. Ale siostra poznała w Orestie własnego brata, wykradła podstępem wspomniany obraz, i razem z przyjaciółmi uciekła do ojczyzny. Tu żył odtąd Orest spokojnie, jako król Myceny, Argos i Sparty, a zaślubiwszy Hermionę, spłodził z nią Tisamenosa. Później dobiegłszy starości miał znaleźć śmierć swą w Arkadyi przez ukąszenie węża, a grób wzniesiono mu w Tegci, z kąd kości jego, wedle nakazu wyroczni, przeniesiono do Sparty. Myt o Orestesie wzięty z cyklu podań o Pelopidach splecionych z faktami historycznymi, i w zarodzie już u Homera wspomniany w *Odysei*, u dramatyzował Eschylus w trylogii tragicznej: *Agamemnonie*, *Choeforach* i *Eumenidach*. Porównaj, Franz'a *Des Aeschylus Oresteja* (Lipsk, 1846 r.). Sofokles traktował przedmiot ten w *Elektrze*, a Eurypides w *Orestesie* i *Ifgenii w Taurydzie*.

Orestes, wódz rzymski z czasów upadku państwa zachodniego (rzymskiego), pochodzący z rodziny Patrycjuszowskiej, zbuntował się w Gallii przeciwko cesarzowi Julijuszowi Neposowi i stracił go z tronu r. 475 po Chr. przekazując takowy synowi swemu Romulusowi Augustulusowi. Oblężony następnie w Pawii przez Odoakra, został Orestes po zdobyciu miasta odpro-

wadzony do Placencji (Piacenza) i tam ścięty dnia 23 Sierpnia 476 roku po Chr.

Orestens, syn Deukalijona króla Lokrów Ozolijskich, ojciec Fytijosa a dziadek Oineusa, posiadał sukę, która zrodziła kawał drzewa. Z drzewa owego zasadzonego w ziemię przez Oresteusa, wyrosła latorośl czyli winna macica, od której szczepów, lud swój przezał on ozolijskim (od *oros*, gałązka).

Oręż, w dawnej polszczyźnie *horęż*, w ogólności, oznacza wszelką broń rycerza i żołnierza. Ztąd wyrazy orężny, orężnie stanąć, być zupełnie uzbrojonym na wyprawę przeciw nieprzyjacielowi i do walki. Orężnikiem dawniej u nas zwano zarówno rzemieślnika wyrabiającego broń wszelkiego rodzaju, jak i tego pod którego dozerem takowa, wraz ze zbroją zostawała.

Orfa, ob. *Edessa*.

Orfeon. Pod nazwą *Orfeonów* upowszechniły się, mianowicie wo Franoyi, stowarzyszenia do śpiewania chórem i koncerta wokalne ludowe. Winny one swój początek Choron'owi (ob.) w Paryżu: wykształcenie i metodę szczególną nauczania Wilhem'owi, a zarząd wewnętrzny Delaporte'owi. Podobny Orfeon istniał między czeladzią rzemieślniczą w Warszawie r. 1859 pod dyrekcją Czecha Spritulla.

Orfensz, sławny wieszcz i śpiewak mytycznej Greków epoki, uważany zarazem za przedstawiciela oddzielnej szkoły poetów, przybyłej z Tracyi, urodzić się miał z muzy Kalliopy i trackiego OIagrus'a. Wespół z Tamyrisem i Herkules'em uczył on się śpiewu od Linosa (ob.) i w późnym jeszcze wieku towarzyszył Argonautom do Kolchidy. Śpiew jego, któremu wtórował grając na siedmiostrunowej lirze, poruszał skaly i drzewa, oswajał najdziksze zwierzęta leśnych gór, łagodził wiatry i poskraniał burze morskie i sloty. Nieutulony w żalu po stracie ulubionej małżonki Eurydycey, inaczej Agriopa zwanej, zstąpił do nieprzystępnego dla śmiertelników świata podziemnego i mocą swych dźwięków (gry i śpiewu) wyprosił ją z rąk bóstw podziemnych. Gdy jednakże wbrew przyjętemu zobowiązaniu, obejrzał się za nią przy wstępowaniu na górę, porwano mu ją napowrót; samego zaś śpiewaka z poduszczenia bogów okrutnie na sztuki rozerwać miały szalone kobiety czyli Bachantki. Kapłani, wróżbici i filozofowie późniejsi przypisywali obok tego Orfeuszowi mnóstwo wiadomości, rozporządzeń i świętych pieśni i hymnów, by pownym mytom lub czasowym dogmatom więcej nadać powagi i wiarogodności przez odniesienie ich do głębszej jeszcze starożytności. Całą klasę poetów i filozofów trzymających się owego mistyczno-religijnego kierunku dla własnych korzyści, nazwano *Orfikami*; a należeli do niej, Muzeusz, Onomakritos, Epimenes i inni. Homer milczy o Orfeuszu; wszakże Pindar i Eschylus wspominają o nim z dawniejszych jeszcze źródeł. Niemniej też odległej przeszłości są *Mistryje Orfickie* i wielkie mnóstwo *Pieśni Orfickich*. Te ostatnie ogłosił już Aristoteles za podrobione, utrzymując że Orfensza tyle i tak bezwrotnie uwielbianego, nigdy nie było na świecie. To co z nich jeszcze posiadamy, da się odnieść do czasów wojen Perskich, jak tego dowodzą zdania i nauki w nich zawarte o świecie i ludziach; orfikie *Argonautika* najdawniejszém i najwierniejszém też są świadectwem o przypisywanych mu czynach i słowach. Wszelkie inne zmyślenia, późniejszych już sięgają czasów. Oprócz *Argonautyki* (poematu bohaterskiego wydanego przez Schneider'a, Jena, 1803 r.), wydano pod jego imieniem 88 pieśni oflarnych czyli Hymnów, i poemat dydaktyczny *Lithika*, o siłach kamieni, pochodzący prawdopodobnie

z IV stulecia po Chr. i opracowany szczegółowo przez Tyrwhitta (Londyn, 1781 r.). Najlepszą edycję wszystkich *Orphica* ogłosił G. Herman (Lipsk, 1805 r.), najstaranniejszy zbiór porozpraszanych urywków orfickich poetów Lobeck w swém *Aglaophamus* (2 tomy, Królewiec, 1829 r.).

Orfila (Mateusz Józef Bonawentura), francuzki lekarz i chemik, znany szczególnie z prac swoich na polu medycyny sądowej, urodził się w 1787 r. w Mahon na wyspie Minorce, gdzie ojciec jego był kupcem zamożnym; nauki pobierał w szkołach miasta rodzinnego, w r. 1801 odbył podróż do Egiptu i Włoch, a przeznaczony początkowo do służby okrętowej, od r. 1805 oddawał się medycynie w Walencji, Barcelonie, Madrycie i Paryżu. Otrzymawszy w r. 1811 stopień doktora medycyny w Paryżu, miewał odczyty chemii, botaniki i anatomii, któremi, tudzież praktyką lekarską, zjednał sobie wkrótce znakomitą sławę. W r. 1816 nie przyjął osłarowanego sobie miejsca w Hiszpanii, lecz w r. 1818 otrzymał prawa rodowitego francuza, w następującym roku został profesorem medycyny sądowej i toxykologii w Paryżu. Uwolniony od tego obowiązku w r. 1822, w następnym roku otrzymał profesurę chemii lekarskiej i medycyny sądowej. Pierwsze jego dzieło: *Traité des poisons, ou toxicologie générale* (2 tomy, Paryż, 1814; wyd. 3-cie, 1829) i po niem w niewiele lat wydane: *Eléments de chimie médicale* (2 tomy, Paryż, 1817; wydanie 8-me, 1851), były dziełami wysokiego i trwałego znaczenia, jednającemi autorowi miejsce w rzędzie powag naukowych. Ludwik XVIII mianował Orfilę swoim lekarzem, a Ludwik Filip oficerem, a następnie wielkim oficerem legii honorowej, dziekanem fakultetu lekarskiego, członkiem rady generalnej szpitali i rady generalnej departamentu Sekwany i t. d. Obok tego, Orfila rozwinął wielką działalność przed sądami, która częstokroć prowadziła go do przykrych sporów; w nich to powstawano na jego zachowawczy sposób myślenia. Znane są jego nieporozumienia z Raspail'em z przyczyny processu pani Lafarge; w sprawie Bocarmé imię Orfilę także jest wspominane. Po rewolucyi lufowej 1818 r., pozbawiony urzędu w fakultecie lekarskim, umarł w Paryżu 1853 r. Jako autor używał niepospolitej sławy; jego pisma, jak wyżej wymienione, tak też *Leçons de médecine légale* (3 tomy, Paryż, wyd. 4-te, 1846) i *Traité de toxicologie* (Paryż, 2 tomy, wyd. 5-te, 1852), oprócz przedruków, były na wszystkie prawie europejskie języki przetłómaczone, zaś pismo: *Secours à donner aux personnes empoisonnées ou asphyxiées* (Paryż, wyd. 6-te, 1832), wyszło w przekładach nawet na język arabski i turecki. Wspólnie z Lesueurem, Orfila opracował dzieło: *Traité des exhumations juridiques* (2 tomy, wyd. 3-cie, Paryż, 1836).

Organ, Organizm, ob. *Ustrój*.

Organista, ob. *Organy*.

Organy. Największy, najwspanialszy i najpełniej dźwięczny instrument muzyczny, jest właściwie zbiorem narzędzi dętych, i ztąd nosi zbiorową nazwę organów. Zadęcie w nich odbywa się za pomocą zgęszczających powietrze *miecików*, nadymanych w oddzielnej tylnej komorze nogami, przez tak zwanych *katikantów*, *klechów*. Powietrze to, za pomocą *kanalów powietrznych* do zbiorowiska (rezerwoaru) wprowadzone, ztamtąd za przyciśnięciem klawiszów do *piszczałek* się dostaje; brzmia one tak długo i z równą siłą, dopóki klawisze są naciśnięte i powietrza nie zabraknie. Piszczałek tych, a są drewniane i metalowe, 4-ro, 8-mio, 16-to, 32-stopowe, których długość i krótkość odpowiada nizkości i wysokości tonów, wielkie może być mnóstwo; całe ich szeregi stanowią tak zwane *glosy*, a przyrząd, którego działanie, glosy, (a razej pisz-

czalki do nich należące) otwiera i zamyka, zwie się *registrem*. Klawiatura dla rąk (czasem bywa trzy i więcej klawiatur) zowie się *manuałem* (od łac. *manus*, ręka), a inna dla nóg, *pedałem* (od *pes*, noga). Rozległość każdej klawiatury może być różna, co zależy od bogactwa organów, w manuałe zwykle nie więcej zawierają jak szereg tonów od wielkiego *C*, do trójkreslnego *d*; w pedale od tegoż *C*, do jednokreslnego *d*, lubo on dwiema oktawami brzmi niżej. Organy nie mające pedalu, zowią *pozytyw*. Do każdej klawiatury, czy ona jest manuałem, czy pedalem, należą różne głosy, naśladowujące ton różnych instrumentów, np. fletów, fagotów, trąb i t. d., a nawet głos ludzki (*vox humana*). Każdy register to oddzielnie, to razem z innymi brzmieć może, co większa, wszystkie głosy wszystkich klawiatur razem, za pomocą pewnego łączenia ich sposobu, *kopulacją* zwanego. Ztąd niezmierna organów potęga, której żadna orkiestra nie sprostuje. Głosy organów nie tylko co do koloru tonu, ale i co do względnej wysokości się różnią. Licząc od 32 do jedno-stopowych, to jest do takich, które dwie oktawy niżej brzmią (w braku miejsca na tak ogromne *piszczele*, jak dawniej mówiono, używają o pół mniejszych zamkniętych u góry, przez co powietrze wzruszone i parte, musi się wrócić czyli przedłużyć swą kolumnę o drugie tyle, by wydobyć się małym otworem, zwanym *światło* i brzmi oktawą niżej, niż gdyby w sposób zwyczajny wyszło; a taki głos zowie się *burdon*, *burdumbas*), aż do takich, które brzmią trzy oktawy wyżej niż pismo wskazuje, organy kompletne mogą objąć brzmieniem niezmierną przestrzeń dwunastu oktaw. Są i takie rejestra, które kwintą lub tercją niższe lub wyższe budzą głosy, a jeden z nich *mixtura* (mieszanka) zwany, do każdego tonu (do każdego przyciśniętego klawiszka), daje jego tercję, kwintę i oktawę na raz. Sam głos ten użyty, razilby niezmiernie, bo akord *g, h, d, f*, brzmiałby chaotycznie, *g, h, d, f, fis, g, a, h, c, d, dis, f, fis, a*. Ale równoczesność tych tonów, traci co rażącego ma sama w sobie, gdy pokryta jest całą masą brzmienia, do którego organy są zdolne, i tworzy tylko niejako atmosferę akordu, nadaje mu nieprzebitą pełność, czyni go rozlegającym się po sklepieniach świątyni, którą masa brzemnienna wypełnia, wstrząsa nawet, jakby rozsadzić chciała. Pisze się muzykę na organy jak na fortepian w dwóch kluczach (ob.) i na dwóch liniach; w takim razie niższa i dla pedalu służy, który często z basem manuału idzie, co się przez *c. p.* (*col pedale*) wyrażać zwykło. Gdy pedał milczeć winien, zapowiada to: *s. p.* (*senza pedale*). Dla suto uposażonego pedalu, dodać trzeba czasem trzecią jeszcze linię. Niekiedy (acz rzadko dziś), pisze się dla organów i na jednej linii (basowej; wtenczas sam tylko bas cyfrowany (generalbas, ob.) ją zapełnia i jest wskazówką grającemu na organach jakimi akordami wspierać ma głosy ludzkie i orkiestrę. Organy są bez zaprzeczenia najpotężniejszym narzędziem muzycznym, i dla tego do miejsc obszernych, jakimi są kościoły, jedynie prawie stosowne. Wspierać śpiew pobożnego tłumu, prowadzić jego muzyczny zapał, podnieść go i w ogóle dodać świetności obrzędowi uroczystem, skromne wystawnemi uczynić, oto jego zadanie. Do tych celów wykształcono jakby oddzielny muzyki rodzaj na kontrapunkcie (ob.) polegający, rodzaj sam w sobie trudny, a tém bardziej, jako wykonanie, które to ostatnie powodem jest upowszechnionych dosyć za granicą koncertów na organach. Możliwość wygrywania na organach (jak na fortepianie) melodyj wraz z harmoniją, wielka głosów liczba i ich różnorodność, poprowadziła najprzeważniej do wykształcenia harmonii i poniekąd do urządzenia całego obecnego systemu muzycznego. Dato wyznaczenia organów nie jest pewna. Niekiedy początek ich odnoszą do

trzcini i piszczałek Chińczyków i Hindusów, inni do donniemanego jakiegoś instrumentu w świątyni Salomona będącego; inni wreszcie do organów wodnych u Greków. Starożytni przez *organum*, rozumieli każde narzędzie muzyczne, a więc daremnémby było na tym wyrazie opierając się, starożytności organów wywodzić. Witruwiusz (za cesarza Augusta w dziele swoim: *de architectura*), opisuje organy hydrauliczne, to jest wodne, ale szczerpło i niedokładnie. Obok nich, istniały w III i IV stuleciu pneumatyczne czyli wietrzne, a epigramat (w antologii greckiej, przypisywany cesarzowi Julijanowi), wspomina o cudowném zjawisku takiego instrumentu z miechami, spiżowemi rurkami i tastaturą (klawiaturą). Z Grecji wynalazek ten upowszechnił się zwolna i na Zachodzie. Kassiodor (w VI stuleciu w Italii żyjący), opisuje organy wietrzne. Cesarz wschodni Konstantyn Kopronym, r. 757 posyłał w darze Pepinowi (ojcu Karola W.) organy pneumatyczne; samemuż Karolowi W. przysłał drugie słynny kalifa arabski Harun-al-Raszyd. Jedne i drugie były bardzo niedokładne. W ogólności nie prędko organy udoskonalono, bo w parę wieków później robiono je z tak szerokiemi jeszcze klawiszami, że tylko małą ich liczbę zmieścić można było w klawiaturze, nad którą jeden grający mógłby panować, a tak ciężkie były, że je pięścią gnieść trzeba było. To też ani podobna było uderzyć na nich akkord, a tém mniej wygrać harmonijnie chóral. Późno także, bo w XI dopiero stuleciu, dostały się one do kościołów, papieżowi bawiem i biskupi niechętni zwykle nowościom, długo się wprowadzeniu ich tam opierali, a przytém nadzwyczaj były one kosztowne. Franciszek Laudino, (dla swej biegłości *Francesco deli Organi* zwany), na początku XIV wieku niektóre ulepszenia wprowadził. Zbliżone do dzisiejszych organów miał w roku 1312 zbudować w Wenecyi pewien Niemiec; inni utrzymują, że w XV w. organista wenecki Bernhard, rodem Niemiec, wynalazł pedały. Powoli niknęły szersze klawisze, gdy wsuwano i półtony pomiędzy dyjatoniczne ich szeregi, a lewa ręka oddzielną dla siebie otrzymała klawiaturę. W Niemczech od XIV stulecia dopiero upowszechniły się organy po kościolach; gły we Francyi i Anglii dawniej już nieco były znane. W r. 1444 zbudował w Moguncyi Drosdorf wielkie organy z pedałem, a większe jeszcze r. 1499 H. Kranz dla opactwa ś. Błażeja w Brunświku. W XVI stuleciu coraz większe i liczniejsze nastąpiły ulepszenia; rozłożono pęki piszczałek na rozmaite rejestra, nastrojono organy wedle tonu chórowego, ulepszono i uproszczono zbiorniki wiatrowe i miechy, których dotąd nieraz bywało po 20 — 24 przy jednym instrumencie, a deptało je po 10 — 12 ludzi. Najważniejsze atoli dla organów udoskonalenie przyniósł w XVII stuleciu wynalazek próby wiatrowej przez Chr. Förnera, utrzymującej jednakowe ciśnienie powietrza przy wszystkich miechach. Ulepszenia ciągle, wywołane wzrostem muzyki, jak i upowszechnieniem tego instrumentu, sprawiły, że organy tak jak są dzisiaj, przynoszą zaszczyt do wciepowi ludzkiemu. Brak im tylko środka *expressyi* na cieniowaniu tonu polegającego (*crescendo* i *decrecendo*), zastępowanego jedynie szybkością i umiejętną odmianą rejestrów przy granii. Wszelako i pod tym względem tu i owdzie robiono wysilenia, dotąd jednak pomyslnym nieuwieńczone skutkiem. W budowie organów odznaczyli się weszłém mianowicie stuleciu: Trost, Friederici, Schröter, Silbermann, Hildebrand, bracia Trampeli i t. d. Największe organy, bo o 100 głosach, znajdują się w kościele ś. Piotra w Rzymie. Inne wielkie organy są po kościolach paryzkich i londyńskich, w Strasburgu (w tumie), Görlitz (u ś. Piotra i Pawła), Ulm, Rothenburg, Halberstadt, Merseburg, Wrocławiu (u ś. Maryi Magdaleny), Harlem, Frankfurcie (u ś. Pawła);

z polskich: w Krakowie (w katedrze i u Panny Maryi), w Warszawie (u ś. Jana, ś. Krzyża i w kościele ewangelickim), w Wilnie (u ś. Jana, opis przez ks. Galicza w *Ruchu muzycznym* z r. 1861, nr. 8), w Lublinie (opis Franciszka Stevicha w *Ruchu muzycznym* 1860, nr. 9, 11 i 31), porównaj Töpfera, *Orgelbaukunst* (Weimar 1833); Seidel'a *Die Orgel und ihr Bau* (Berlin, 1844, Sponsel'a, *Orgelhistorie* (Norymberga, 1771); Antony, *Geschichtl. Darstellung der Entstehung u. Vervollkommnung der Orgelwerke* (Münster, 1832). Ponieważ organy są złożonym i najszlachetniejszym instrumentem, więc i znajomość ich jako i gra na nich, wielkiej wymagają sztuki. Gdy do natury ich należy ton ciągły, trzymany, więc krótkie, rwiące granie (*staccato*) tu nie przystoi. Organista zatem, obok umiejętnego użycia rejestrów (z których każdy stanowi osobny niejako instrument dęty), winien nabyć biegłości grania w stylu wiązanych. Biegłość wszakże swą w sztuce fugi, imitacji, wariacji i fantazyj może tylko okazać przy wstępie lub zamknięciu nabożeństwa lub w czasie długich przerw w śpiewach liturgiją przepisanych. Towarzystwo bowiem mając na celu wzmocnienie śpiewu gminy, chóralu, winno być równie proste i jędrne jak sam śpiew; organista ma go prowadzić i wypełniać, a unikać sztucznych modulaacji i niepotrzebnych, a osłabiających go ozdób i przygrywek. Do najznakomitszych kompozytorów lub wirtuozów na organach liczą się: Frescobaldi, Mattei, Froberger, J. S. Bach, Händel, Daquin, Marchand, Couperin, Krebs, Türk, Kittel, Knecht, Hässler, A. E. Müller, Umbreit, Vierling, Wolf, Rink, Becker, Hesse, Köhler i t. d. Z dzisiejszych wirtuozów: J. Schneider, Ritter, Hampt, Herzog i t. d. Szkoły na organy napisali Knecht, Rink, Werner, Güntersberg, Freyer.

O. K

Orgelbrand (Samuel), współczesny, wydawca, księgarz i drukarz polski. Urodził się w Warszawie 1810 roku, nauki pobierał w szkole rabinów, za najświetniejszych jej czasów. Poczem zajmował się dawaniem lekocyj prywatnych swoim współwyznawcom, następnie obrawszy zawód księgarski, założył w r. 1836 małą księgarnię antykwarską, którą przez odznaczające się pożytkiem i nauką wydawnictwa, stopniowo rozprzestrzenił, podniósł i do najświetniejszego stanu doprowadził. Nadto szczęśliwemi obrotami, doszedł do najmożniejszych teraz zakładów drukarskich w Warszawie, które sam zaprowadził, utworzywszy wielką polską i hebrajską drukarnię z maszyną parową, gisernią, stereotypownią i t. p. (ob. *Drukarstwo polskie*). Orgelbrand przez lat 30 wydał swoim nakładem 278 dzieł różnej objętości, tak oryginalnych jako i tłumaczeń, obejmujących w ogóle 527 tomów. Pomiędzy temi nie jedno wielotomowe dzieło, znalazło chętne go w nim nakładcę i przedsiębiorcę, a zastępcę jego w tej mierze stanowią ukazanie się: *Starożytnej Polski* Balińskiego i Lipińskiego; *Pisniennictwa* Maciejowskiego; *Dziejów Krzyżaków* Rogalskiego, lub znakomitszych przykładów oboych: *Historji powszechnej* Cantu; *Zgromadzeń prawodawczych, konwencji, dyrektorjatu, konsulatu i cesarstwa* Thiersa i wiele innych. W wydaniach zaś jego hebrejskich, ogłosił pierwszy w Polsce zupełny przedruk *Talmudu babilońskiego* w 20 tomach i t. p. Celniejszem wszakże jego przedsięwzięciem jest niniejsza *Encyklopedyja*, pierwsza w tak obszernym zakresie w języku polskim. Była to myśl od wielu lat przez niego piastowana, którą przyszedłszy do zamożności, rozpoczął wykonywać od r. 1858 i dotąd bez przerwy, nie zrażając się nieprzyjaznemi po temu latami, łoży znaczne koszta na wydanie największego dotąd co do objętości w piśmiennictwie naszym dzieła, które doprowadzone do końca, przechowa na zawsze imię swego nakładcy. Oprócz słusznie należnego mu wspomnienia

w literaturze, Orgelbrand zyskał powszechne uznanie, i u współwyznawców zaufanie, w skutek czego wybierany do pełnienia rozmaitych obowiązków obywatelskich, a w ostatnich czasach gmina starozakonnych wybrała go na członka dozoru bóżniczego okręgów warszawskich.

F. M. S.

Orgiejew, miasto prywatne w prowincyi Bessarabskiej, leży pod 47° 22' szerokości północnej i 46° 29' długości wschodniej, odległe o 5⁶/₇ mil od miasta prowincjonalnego Kiszeniewa. Liczba mieszkańców jego wynosi 4,749 głów płci obojga (w r. 1861).

J. Sa...

Orgije, nazywały się zrazu tajemnicze obrzędy religijne, poświęcone u starożytnych na cześć bogini Demeter (ob. *Ceres*); później i to głównie, uroczystość Bachusa (ob.), obchodzone wystawnie i z pijacką dzikością wśród mistycznych ceremonij; wreszcie wszelkiego rodzaju uroczystości i misteryje, połączone z wraskiem i rozpasaniem. Ztąd też i dzisiaj jeszcze wszelkie nocne pijatki, hulanki i rozpusta zowią się orgijami.

Ori..., wyrazy zaczynające się od tych zgłosek, tu nie zamieszczone, ob. pod *Ory*...

Oribasius, słynny lekarz z Pargamu, żył w pierwszej połowie wieku piętego naszej ery i doznawał szczególnego zaufania cesarza Julijusza, który go lekarzem przybocznym, a nawet kwestorem konstantynopolitańskim mianował. Pisma jego przez długi czas poczytywane były za źródłowe i służyły za przewodniki w nauce lekarskiej, chociaż sam nie wiele odkryć poczynił i był tylko zręcznym kompilatorem. Z dzieł lekarskich wcześniejszych porobił wyciągi, uporządkował je dość systematycznie i zawarł w 70 księgach, treść zaś tych wiadomości zamknął w 9 księgach. Niewiele z pism jego dochowało się w greckim języku; znane są one w tłumaczeniu łacińskim, ogłoszonym przez Rosarius'a p. t.: *Oribasii opera omnia* (3 tomy, Bazylez, 1557), przedrukowane przez H. Estienne, w jego *Medicæ artis principia* (Paryż, 1567). Bussemacher i Daremberg ogłosili wydanie dzieł Oribasiusa z tłumaczeniem francuzkiem (Paryż, 1851—54).

Orifiamme, po łacinie: *Aurea flammula*, niegdyś proporzec wojenny królów Francyi, była pierwiastkowo chorągwią kościelną opactwa ś. Dyjonizego (Saint-Denis), którą nosili królowie jako strażnicy i opiekuni klasztoru. Miała się ona składać z sukna śmiertelnego, w które owinięte były zwłoki ś. Dyjonizego; to jest sztuki czerwonego sukna (ztąd jej nazwa) w kształcie proporea o pięciu ostrych strzępach u dołu, u brzegów złobnej w kście z zielonego jedwabiu i osadzonej na złotem drzewcu czyli lany. Pierwszemi strażnikami byli hrabiowie Vexin i Pontoise. Strażnictwo to przeszło następnie na Filipa I, po wcieleniu Vexin'u do korony. Od owego czasu, orifiammę noszono przed wojskiem i powoli przyjęto ją jako główną chorągiew wojska francuzkiego, aż do czasów Karola VII, odtąd jej używać zaniechano.

Orinoco czyli *Orenoco*, jedna z największych rzek na ziemi, piąta z rzędu w Ameryce, trzecia w Ameryce południowej i pierwsza rzeczypospolitej Venozuela, we władaniu której jest cała, ma swe źródła (nie zwiedzane jeszcze przez żadnego Europejczyka) w pasmie gór Sierra-Parime, jedném z głównych płaskowzgórza Gujany, zapewne na wysokości 5,000 stóp i w sąsiedztwie rzeki Parima, jednej ze źródłowych rzeki Rio-Branco, wpadającej do rzeki Amazońskiej. Przepływa on w górnym swoim biegu ową wyżynę, którą wystąpiwszy z niej opływa, opisując linię spiralną około swego źródła. Pod Esmeralda opuszcza kraj źródłowy, wstępując w bieg swój środkowy. Tu wydziela kanałem szczególnej widłowości czyli bifurkacyi część swych wód

rzece Cassiquiare, uchodzącej do Rio-Negro, tworzącej tym sposobem bezustanną komunikację wodną między Amazońską rzeką (do której wpada Rio-Negro) a Orinokiem. Odtąd skręca się ku północy, przecinając rozgałęzienia zachodnie gór Parime, gdzie huczy wodospadami po otchłaniach, między którymi najslynniejszo są pod Maipures i Atures i z lewej strony zabiera w siebie rzeki Guaviare, Vichada, Meta (równającej się Dunajowi pod względem obfitości wód i spławnej aż do odległości 11 — 15 mil od Santa-Fe-de-Bogota w Nowej Grenadzie), Arauca i Apure (spławną na mil 141). Przy ujściu tej ostatniej rzeki rozpoczyna się dolny bieg Orinoka, który zwracając się ku wschodowi, zabiera z prawego brzegu rzekę Caroni i zwolna wśród gęstych lasów toczy się po równinie, rozciągającej się pomiędzy płaskowzgórziem Gujany i wybrzeżem Wenezueli aż do ujścia Orinoka do oceanu Atlantyckiego. Orinoco licząc 92 mil w prostej od źródła do ujścia linii, przebiega kręto 338 mil, tworząc porzecze na 17,500 mil kw. rozległe; wzbiera nadzwyczajnie w czasie pory deszczowej i zalewa nadbrzeżne swe niziny niekiedy na 25 mil w szerz. Pod Angustura (ob.) rzeka ścieśniając się wchodzi w szyję wąwozu górna, stanowiącego granicę wzbierania i opadania wód morskich, a przez który rzeka wyrzuca 24,000 stóp kubicznych wody na sekundę, czyli 13 razy więcej niż Ren do morza przez wszystkie swoje odnogi razem wzięte. Na 33 mil poniżej Angustury, rzeka rozlewa się na 3 mile szerokości i tu rozpoczyna się jej wielki liman czyli delta rozległa na 400 mil kw. i peryjodycznym podlegająca zalewom, przez którą rozszczepiwszy się na 17 odnóg na przestrzeni 37½ mil wybrzeża, uchodzi rzeka do oceanu. Największą z nich jest południowa odnoga Boca del Navios, szeroka na ¼ mili i rozprzestrzeniająca się na mil 5 między Punta Barima i wyspą Nuaia, przystępna dla największych okrętów. Spław Orinoka wynosi od morza w górę idąc aż do wodospadów pod Atures mil 200; powyżej Maypures znowu jest spławną w górę na mil 127 i takąż samą bez przerwy aż do wodospadu Guaharibos czyli na mil 31 powyżej Esmeraldy.

Orissa, prowincyja w Indjach wschodnich bliższych, należąca do angielskiej prezydentury Kalkutty, rozciąga się na wybrzeżu północno-zachodniem zatoki Bengalskiej, na południe prowincyi Bengalu i ma powierzchnię 1,547 mil kw. i 2—3 milionów ludności, po większej części do plemienia Hindu należącej; wszakże w górach w głębi kraju mieszka ludność na wół dzika, pierwotna, oddzielnego od Hindusów rodu. Prowincyja obejmuje powiaty: Midnapur, Hidszelli, Singbum, Kundszeur, Moharbundze, Balasore, Kuttak i Khurdaghar. Największemi z miast są Kuttah czyli Kattah nad rzeką Mahanaddy, stolica prowincyi licząca 100,000 mieszkańców; Dżagarnat (ob.) i Balasore liczące 10,000 ludności, niegdyś kwitnące, dziś podupadłe, lubo zawsze jeszcze dość ważne z powodu dobrego portu, warstatów okrętowych i salin.

Orka, jest najważniejszą z prać mających na celu uprawę gruntu; za jej pomocą przewraca się ziemia i wydobywa na wierzch jej spodnia warstwa. Orząc, ma się na względzie dwie okoliczności, to jest jak głęboko orać i jaki kształt nadać oranej powierzchni. Głębokość orki bywa rozmaita. Po sprzęcie zboża, pierwsza orka, która się zowie podorywką lub podłożeniem, nie powinna mieć więcej jak 2 lub 3 cale głębokości, chyba gdy ma służyć pod zasiew albo gdy rola nie ma już być oraną raz drugi przed zimą. Tak samo orze się przykrywając nawóz lub ziarno. Przeciwnie druga orka, daje się prawie zawsze głęboka od 6—10 cali; że zaś uważać należy, aby dwie orki po sobie

nie miały jednakiej głębokości, przeto trzecia powinna znowu być płytszą. Ostatnia orka przed siewem daje się głęboka, zwłaszcza gdy mamy siał roślinę zapuszczającą głęboko korzenie, jak lucerna, buraki i t. d. We wszystkich okolicach wysoko stojących pod względem kultury, orzą najmniej na 9—10 cali głęboko; korzyści z głębokiej uprawy są tak wielkie, że każdy dobry rolnik dochodzić do niej powinien chociaż stopniowo. Chcąc uchronić się od straty w pierwszych latach, używa się najprzód radła bez odkładnic, które postępując bruzdą tuż za plugiem, wzrusza tylko spodnią warstwę, nie wydobywając jej na wierzch. Pogłębienie orki, które dokonywa się w następnym roku, sięga do 15 i 13 cali; używa się do tego dwóch plugów postępujących jeden za drugim tą samą bruzdą. Pierwszy bierze 7—8 cali, drugi odcina od spodu bruzdy skibę 5—7 cali grubą i odwala ją na pierwszą. Można pogłębienia uprawy zależną jest od dobroci spodniej warstwy, o czem łatwo się przekonac, uważając ziemię wyrzucaną z rowów; jeżeli pokrywa się prędko roślinnością, jest dobra i może być bez obawy wydobyta na wierzch. Szerokość wyorywanych bruzd zależy od szerokości lemieszka i od głębokości orki; skiba bardzo szeroka a cienka przewraca się na płask, przeciwnie wązka a gruba stoi sztorcem; jedno i drugie nie jest dobre. Ażeby skiba przewróciła się na pół, to jest pod kątem 40—50 stopni, co stanowi najlepszą pozycyję, musi jej grubość mieć się do szerokości prawie jak 5 lub 6—8. Parobcy lubią zazwyczaj brać szeroką a cienką skibę; dokonywają tym sposobem więcej pracy w danym czasie i orka na pozór wygląda porządniej; lecz ziemia nie jest tak dobrze poruszona i wystawia daleko mniejszą część swej powierzchni na działanie powietrza i brony, niż gdy skiby mając wskazany stosunek szerokości do grubości, na pół są przewrócone. Stosownie do narzędzia jakiego się używa do orki (pluga a stalej lub ruchomej odkładnicy i sochy), można orać pod siew płasko lub w składy i zagony. Te ostatnie, byle dobrze wyorane, są najlepsze, zwłaszcza na mocnych i wilgotnych gruntach; szerokość ich bywa rozmaita, zwykle od 2—4 łokci, z wyniesieniem w środku, które nie powinno mieć nigdy więcej jak 10—12 cali wysokości nad poziom bruzdy. Na gruntach suchych lżejszych, dają się składy płaskie, szerokie na kilka i kilkanaście łokci. Nie jest rzeczą obojętną kierunek, jaki ma się dawać zagonom. Stosuje go się do spadku, jeżeli takowy jest umiarkowany; gdy jest przykry, prowadzi się zagony poprzecznie albo lepiej ukośnie. Im grunt jest lżejszy, tém mniej zagony powinny mieć spadku, ażeby deszcz nie unosił ziemi. Stosuje się to jednak tylko do łąnów obszernych i dosyć szerokich; w przeciwnym bowiem razie, należy zawsze prowadzić zagony wzdłuż. Z tej samej przyczyny, orka poprzeczna czyli przeorywka może się tylko dokonywać w obszerniejszych polach.

J. Bli.

Orkadzkie wyspy czyli *Orkney'skie wyspy*, część południowa ohwoda (stewartry) Szetland-Orkney, liczy 62,313 mieszkańców i ma 66 mil kw. powierzchni. Obecnie należą z prawem dziedzictwa do rodziny szkockiej Dundas. Oddzielone są od Szkocyi przez Pentland-Frith cieśniną szkocką na milę kw. Wyspy te w liczbie 67 mają powierzchni 24 mil kw., ale tylko 30 jest zamieszkałych, a całkowita ich ludność wynosi 32,000. Mieszkańcy zajęci są po większej części paszeniem bydła, niekiedy myślistwem i rybołóstwem. Trzeba tu także wspomnieć o skałach Skerries, zalewanych wielkimi przypływami, gdzie ludzie wyrabiający wśród lata sode z roślin morskich, budują sobie szałas. Zorza północne często się tu widzieć dają w zimie; na wyspach panują częste burze a mgła jest tu prawie ciągła, ale mrozy i śniegi nie trwają nigdy

długo. Grunt na wysokościach jest bardzo bagnisty a w dolinach torfisty. Wykopują niekiedy pnie dębów, ale dziś drzewa widać tylko w ogrodach osłoniętych od wiatru. Wyspy Orkadzkie mają dużo morskiego i lądowego ptactwa. Myśliwstwo dostarcza bekasów, korupatw i czajek, na wywóz. Wywożą także dużo wełny, bydła, masła, łoju, pierzy, puchu, jaj, oleju i raków morskich, wszystko to do Londynu, oraz ryby suche i solone. Nie braknie tu także żelaza, miedzi i ołowiu; ale mieszkańcy nie umieją z tych płodów ciągnąć korzyści. Zboża jest za mało na wyżywienie całej ludności. Trzody pasą się bez pasterzy, każdy właściciel znaczy swoje bydło i po tymże znaku poznaje je potem. — Wyspy orkadzkie były początkowo zamieszkałe przez Pikotów: Norwegczyce zaprowadzili tamże chrystyjanizm. Dawniej były one daleko ludniejsze, a w XII wieku mogły wyselać 7,000 ludzi zbrojnych za granicę. Kiedy król szkocki Jakób VI ożenił się z Anną, księżniczką duńską r. 1590, Norwegija ustąpiła Szkocji wszystkich swych praw do wysp Orkadzkich. Najznacniejszą z tych wysp jest Pomona czyli Mainland, co znaczy ziemia najgłówniejsza; jest też równie wielka jak wszystkie inne razem. Na tej wyspie leży miasto Kirkerall, dawna rezydencja władców wysp Orknejskich, dziś stolica biskupia, liczy 3,331 mieszkańców, ma wielką i piękną katedrę i znakomite ruiny. Inne znaczniejsze wyspy są: Hoy, North-Ronaldshay, South-Ronaldshay, Stronsay, Eday, Westray, Shapinsay, Burray, Walls i t. d.

F. H. L.

Orkan, *uragan*, wyraz na Antyllach pierwotnie używany na oznaczenie burz, którym gwałtowne wichry towarzyszą. Orkany te powstają początkowo między zwrotnikami, szczególniejsze okolo pory roku dżdżystej: czas ich trwania nie jest długi, i przestrzeń na której się srożą niewielka. Właściwą jest im tak szybka zmiana kierunku wiatru, że w krótkim czasie wiatr przez wszystkie do kola przechodzi kierunki. Orkany zwykle powstają bardzo nagle; bardzo często nadejście ich można przewidzieć za pomocą chmur na niebie powstających szczególnego gatunku. Prawie niepodobna jest utworzyć sobie pojęcie o gwałtowności wiatru, jaki niekiedy podczas orkanów powstaje, wnosząc o tem z burz u nas się zdarzających. Przez analogiją nazywają u nas orkanami gwałtowno i dłuższy czas trwające wichry, które szczególniejsze okolo czasu porównania dnia z nocą i podczas zimnej pory roku w naszych szerokościach panują.

Orkawin (Michał), nauczyciel przy szkole hebrajskiej w Wilnie, wspólnie z I. Germańką wypracował: *Słownik hebrajsko-rosyjsko-polsko-niemiecki*. Według prospektu ogłoszonego w r. 1832 dzieło to miało być w 6 tomach drukowane w Grodnie i Wilnie, lecz dotąd nie wyszło.

Orkiestra, po grecku *Orchestra*, zwala się w starożytnych amfiteatrach przestrzeń miejsca zawarta między sceną (proscenium) a siedzeniami widzów i słuchaczy, która u Greków przeznaczoną była dla chóru i muzyków, u Rzymian zaś obejmowała siedzenia honorowe dla senatorów i dla tego w rzymskich teatrach daleko była niższą niż w greckich. W dzisiejszych teatrach miano orkiestry nosi obniżone i odgródzone miejsce między sceną a słuchaczami dolnymi znajdujące się, w którym zasiada muzyka (członkowie orkiestry) lub też w salach kocertowych oddzielne podwyższone miejsce (inaczej *estrada*) również dla muzyki przeznaczone. Przenośnic miano to służy i samymże muzykom instrumentalnym na jedno miejsce do wykonania dzieła muzycznego zebranych, czyli całemu ich składowi, dawniej *kapellą* (ob.) zwanemu. Przewodniczy jej dyrektor muzyki (kapelmajster, kapelmistrz), lub w jego zastę-

putwie naczelnik orkiestry (chef d'orchestre, Konzertmeister) zwykle pierwszym skrzypkiem będący. Członkowie orkiestry dzielą się na *solistów* (pierwszymi zwanych, np. pierwszy oboista, waltornista i t. d.) i na *rypieni-
stów* czyli wtórujących; pierwsi w potrzebie grają *solo*, do drugich wszyscy inni należą. W orkiestrze smyczkowe mniejsze instrumenta, stanowiące *główny chór* najbliższą są dyrektorowi i basetti w środku ustawionych; narzędzia dęte są po skrzydłach lub w ostatnim rzędzie i w osobnych gruppach drewniane i metalowe. Kontrabasy jako istotne filary orkiestry, rozłożone bywają też i po jej skrzydłach, by potężnem brzmieniem rozdrobnione rytmy reszty narzędzi jednoczyły. Toż narzędzia perkussyjne.

Orkisz ob. *Pszenica*.

Orkisz (Józef), społeczny lekarz, urodził się we Lwowie 1796 roku; tamże ukończył szkoły normalne i gimnazjalne i słuchał nauk filozoficznych. W uniwersytecie Lwowskim uczył się chirurgii i akuszerji, a przytem pełnił obowiązek praktykanta w głównym lazarecie lwowskim. Uzyskawszy 1816 roku stopień magistra chirurgii i akuszerza, został asystentem w tymże lazarecie. W r. 1820 przybył do Warszawy, gdzie słuchał nauk lekarskich i w r. 1823 otrzymał stopień magistra medycyny i chirurgii, w r. 1821 został prosektorem anatomii. W r. 1824 udał się do Berlina dla udoskonalenia się w naukach lekarskich, a w rok później do Wiednia. Poczem zwiedził Wrocław, Lipsk, Jenę, Halę i Bon. W r. 1826 powróciwszy do Warszawy wstąpił do służby lekarskiej wojskowej. W roku 1828 został sztablekarzem pułku 6-go p. l. W roku 1833 wyszedł ze służby i obrał sobie za pobyt stały miasto Rawę. W roku 1842 otrzymał stopień doktora medycyny, napisawszy rozprawę *de timpanite* (niedrukowaną). Dzieła jego ogłoszone drukiem są: *Poradnik lekarski* (2 tomy 1833—35 r.). *Dławiec czyli tak zwany krup, natura jego, sposób rozpoznania i leczenia* (Warszawa, 1842 r.); *O wodach mineralnych w Salzbrunn i Szczawnicy; O kuracyi wiosennej mlecznej za pomocą zentycy* (1862 r.). Oprócz tego ogłosił wiele prac swoich w *Pamiętniku lekarskim* i innych pismach, a nadto posiada liczne wypracowania w rękopismach, które drukiem ogłosić zamierza.

Orkus, nazawano u starożytnych państwo Plutona (ob.), w ogóle państwo podziemne.

Orla (horb). Orzeł czerwony w białym polu z rozciągniętymi skrzydłami, nogami i ogonem, a bez głowy, w miejscu jej gwiazda złota.

Orla, rzeka drugorzędna w wielkiem księstwie Poznańskiem, ma źródło swoje w powiecie Krotoszyńskim, w lesie za wsią Budy położonym, płynąc w kierunku zachodnim oblewa wieś Orla i miasto Koźmin. Od wsi Wrotkowa zwraca się ku zachodo-południowi. Za wsią Rzemiechów niedaleko miasta Kobyłina przechodzi przez staw Bartosz, przed którym przyjmuje rzeczkę Rzedziącą. Za tym stawem przyjąwszy rzeczkę Orla tylną zwaną, oblewa miasto Jutroszyn i Dubin w powiecie Krobskim. Niedaleko wsi Widawy przyjąwszy rzeczkę Dąbrożna wpływa do Szląska, gdzie pod nazwą Horla za miastem Wąsorz (*Trachenberg*) wpada do Barczy. W ogólności przyjmuje rzeczek 3. Długość jej biegu w Księstwie wynosi mil 9, w ogólności mil prawie 12.

C. B.

Orla, wieś w gubernii Grodzieńskiej, niegdyś miasteczko w Ziemi Podlaskiej i znacznie dobra tego nazwiska, własność Boguszów, nad rzeką Orlanką. Anna Boguszówna wydana w r. 1539 za Stanisława Tenczyńskiego, syna marszałka nadwornego koronnego, wniosła tę majątność wraz z innymi w dom Tenczyń-

skich. Następnie przez związki małżeńskie przeszła Orla do ksiąząt Radziwiłłów i należąc do nich 1775 r., liczyła licha już wtedy miocina tylko 90 domów, wkrótce też na osadę wiejską zamienioną została.

Orla Oszmieniec, ob. *Oszmieniec*.

Orlandini (Mikołaj), urodził się we Florencyi r. 1556, był rektorem kolegium jezuitów w Nola, i umarł w Rzymie r. 1606. Jest on autorem historyi jezuitów, *Historia Societatis Jesu* (Rzym, 1615, in folio; Colonia, 1615; Rzym, 1620), odznaczającej się piękną łacińską, czerpanej ze źródeł niewątpliwych, i pomimo przywiązania autora do swego zakonu, ułożonej z rzadką szczerością i prawdziwą wiernością. Historyję Orlandini'ego ciągnęli dalej, także bardzo dobrą łacińską, Franciszek *Sacchini*, sekretarz generała zakonu Vitelleschi, który umarł r. 1625, tudzież X. Józef Jouvency, urodzony w Paryżu r. 1643, zmarły w Rzymie r. 1719; doprowadził on swoją historyję do r. 1616. Kontynuacyja Sachini'ego z dodatkami jezuitę *Possinus*, składa 4 tomy in folio, zaś X. Jouvency, 1 tom in folio (Rzym, 1710). Oprócz tej historyi, trzech wyżej wymienieni uczeni jezuitci, wydali dzieła dotyczące dziejów ich zakonu: Orlandini, żywot Piotra Faber; Sacchini, wyborne *Paracnesis ad magistrōs*, i Jouvency, traktat *de Arte discendi et docendi*. Po Jouvencym, jezuita Julijusz Cezar *Cocdara*, ciągnął dalej historyję zakonu do r. 1625 (Rzym, 1750). Jezuita Daniel Bartoli, urodzony w Ferrarze r. 1608, zmarły w Rzymie r. 1685, napisał między innymi po włosku, historyję swego zakonu, w 6-ciu tomach in folio (Rzym, 1650—1673), którą Giannini przetłumaczył na łaciński. *Bibliotheca scriptorum Societatis Jesu*, stanowi konieczny dodatek do historyi zakonu. Wypracował ją jeden z pierwszych uczniów ś. Ignacego, Hiszpan Piotr *Ribadeneira* (zmarły r. 1611). Jego *Bibliotheca*, wyszła w Antwerpii 1608; w Lyonie 1609; w Antwerpii 1613, pomnożona przez uczonego jezuitę Andrzeja *Schotta*, urodzonego w Antwerpii r. 1552, zmarłego tamże r. 1629. Później Filip *Alegambe*, jezuita, urodzony w Brukseli r. 1592, zmarły w Rzymie r. 1652, dopełnił i wydał *Biblijotekę Ribadeneiry* w Antwerpii r. 1643; dalej ją ciągnęli jezuitci Natanael *Sotwel* (zmarły r. 1676) do r. 1673 (Rzym, 1676); i Franciszek *Oudin* (zmarły r. 1752), który życie zakończył w ciągu swej pracy. Nie trzeba go hrnc za jedno z Kazimierzem *Oudin*, premonstratensem. Te Biblijoteki pisarzy jezuitckich, zawierają niemaló ważnych materyjalów i do historyi literatury polskiej, obejmując wiadomości o życiu i dziełach jezuitów rodem Polaków.

L. R.

Orléans, stolica francuzkiego departamentu Loiret, w dawnej prowincyi Orléanaise, o 15½ mili od Paryża, na prawym brzegu rzeki Loary, na której wznosi się piękny o 16 łukach most kamienny, leży w okolicy słynnej hodowli szparagów. Miasto jest siedziskiem biskupa, ma trybunał handlowy, akademiję sztuk i umiejętności, wiele krętych i ciasnych ulic, obok obszernych placów i bulwarów na dawnych wałach założonych. Liczba mieszkańców dochodzi 47,500. Do znaczniejszych gmachów i zakładów publicznych należą; gotycka katedra i kościół St. Aignan z podziemną kaplicą, biblijoteka o 30,000 książek, ratusz, gabinet zoologiczny, zbiory starożytności, pałac biskupi i bazar zbożowy. Od r. 1825 miasto posiada galeryję obrazów. Stojący niegdyś na moście, a w r. 1429 wzniesiony, posąg oswobodzicielki tego miasta, Dziewicy Orleańskiej i Karola VII, rewolucyja w r. 1793 zburzyła; w nowszych wszakże czasach inny posąg ku uczczeniu pamięci tej bohaterki stanął tu na placu du Martroy. Miejsce dawnej akademii prawniczej, od Filipa IV w roku 1312 założonej, zastąpiło liceum. Mieszkańcy prowadzą znaczny handel

zbożem, winem, wódką; komunikacja zaś wodna z morzem Śródziemnem i koleje żelazne łączące Orléans z Paryżem, Nantes, Bordeaux i środkową Francją wpływają wiele na rozwój stosunków handlowych. Z fabryk znaczniejsze są: rękodzielnie pończoch, tkanin jedwabnych i wełnianych, obić papierowych, wyrobów ze stali, fajansu, porcelany i rafinerje cukru.

Orleańska Dziewica, ob. *Joanna d' Arc*.

Orleański Dom. Miasto Orléans, wraz z przyległym do niego krajem, należało niegdyś prawem lennym do korony francuskiej; w czasie zaś panowania Walozyjuszów a następnie Bourbonów, podniesione do godności księstwa, wydzielane było tytułem oprawy koronnej czyli apanażu, członkom tychże rodzin. Pod Bourbonami z linii Chartres (ob.) było dzielnicą najstarszego syna tego rodu, który stąd przybierał tytuł księcia Orleańskiego.—Filip, ur. 1336 r., czwarty syn Filipa Walozyjusza, króla francuskiego, pierwszy mianował się księciem Orleańskim; lecz gdy z małżeństwa swego z Blanką, córką Filipa Pięknego, żadnego nie pozostawił potomstwa, księstwo po jego zgonie w roku 1365 stało się znów własnością korony. Karol VI przekazał je w r. 1392 bratu swemu Ludwikowi, hrabiemu Valois, który korzystając z umyślowego obłędu monarchy, wspólnie z małżonką jego Izabellą rządy państwa objął. Wkrótce atoli Ludwik zniechęcony od ludu, znalazł przeciwnika w Filipie ks. Burgundzimu, a po śmierci tego w synu jego Janie. Straszliwe ztąd rozterki zakończyły się śmiercią księcia Orleańskiego, który w r. 1407 rozszekany został na ulicach Paryża. Zabójstwo to wywołało krwawą walkę stronnictwa Armanijaków z Bourginionami (ob.) co wydało Francję na łup Henryka V, króla angielskiego. Książę Ludwik, oprócz syna z Walentyny medyolańskiej zrodzonego, zostawił nieprawego potomka *Jana Orleańskiego*, który się stał głową książąt Dunois i Longueville (ob.).—*Karol* hr. Angoulême, syn Ludwika ks. Orleańskiego, ur. 1391 r., walczył przeciw księciu Burgundzkiemu i Anglii, lecz otrzymawszy ciężkie rany w bitwie pod Azincourt dostał się w moc Anglików i dopiero w r. 1439 wolność odzyskał. Za powrotem pojednany z ks. Burgundzkim zaślubił jego córkę Maryją, a usunawszy się do zamku w Blois, oddał się pracom poetyckim, które Guichard i Champollion ogłosił drukiem w r. 1842 w Paryżu. Umarł w 1465 r.—*Ludwik*, syn poprzedzającego, wstąpił w r. 1498 na tron francuski pod imieniem Ludwika XII, znów więc księstwo Orleańskie dostało się w posiadanie korony. Franciszek I, z domu Walozyjuszów Angoulemeńskich, przeznaczył ks. Orleańskiego drugiemu synowi swemu *Henrykowi II*, ten zaś w r. 1536 odstąpił je młodszemu bratu *Karolowi*, zmarłemu bezdzietnie; księstwo więc dostawało się kolejno trzem synom *Henryka I: Ludwikowi* zmarłemu w wieku dzieciennym w r. 1550, *Karolowi IX* królowi francuskiemu, i nakoniec *Henrykowi III*, najprzód polskiemu a później francuskiemu królowi, na którym ród Walozyjuszów wygasł. Henryk IV, pierwszy król francuski z domu Bourbonów, po ówczesnym zgonie drugiego syna swego, w r. 1607 na księstwo Orleańskim osadzonego, przekazał je w r. 1626, trzeciemu synowi swemu *Janowi Chrzcicielowi Gastonowi*, który zmarł w r. 1660 nie pozostawiając męskich zstępnych. Ludwik XIV oddał księstwo bratu swemu Filipowi ks. Andegaweskiemu, od którego pochodzi dzisiejszy dom książąt Orleańskich. Podczas małoletności Filipa rządził księstwem Ludwik XIV, który wraz z matką Anną Austriacką starał się go wychować w stanie niedołęztwa. Uczonemu Lamothe le Vayer kardynał Mazarini czynił nieraz wyrzuty, że książę za wiele umie. Młody Filip niekiedy za dziewczynę przebierany, wśród tańców i zabaw hu-

laszcze na dworze pędził życie. W r. 1661 poślubił piękną Henryjettę angielską (ob.), lecz ją wkrótce znienawidził. Po nagłym jej zgonie, o co obwiniano kawalera Lotaryngskiego, poślubił Elżbietę Karolinę hrabiankę Pfalzu. Mimo tak zniewieściałego wychowania, Filip odznaczył się walecznością w kampanii niderlandzkiej. W 1672 r. dowodził w Hollandyi, i w bitwie pod Kastel w 1677 r., zadał klęskę księciu Oranii. Umarł w Saint-Cloud, w roku 1701. — *Filip II*, syn poprzedzającego, z dragego małżeństwa zrodzony, znany pod zwykłym imieniem *księcia Orleańskiego*, odznaczył się zarówno talentami jak występniem życiem. W czasie małoletności Ludwika XV był regentem państwa. Zmarł w r. 1723, pozostawiwszy siedmioro dzieci spłodzonych z Franciszką Maryją de Bourbon, naturalną ale przyznaną córką Ludwika XIV i pani de Montespan. Z trojga zaś nieprawych dzieci z hrabiny d' Argenton zrodzonych, przyznał tylko *Jana Filipa*, kawalera Orleańskiego, wielkiego przeora zakonu kawalerów maltańskich, zmarłego w 1702. — *Ludwik* ks. Orleański, syn i następca Filipa, ur. 1703 r., cały oddany nabożeństwu i praktykom religijnym, po stracie małżonki swej, księżniczki Badeńskiej, osiadł w klasztorze s. Genowefy i tu zmarł w 1752 r. — *Ludwik Filip*, książe Orleański, jedyny syn poprzedzającego, ur. w 1725 r., brał udział w wojnach przez Francją pomiędzy r. 1742 a 1757 toczonych, za co został generał-lejtnantem i gubernatorem Delinat. Po śmierci małżonki swej Ludwicy Henryjety, z domu Bourbon-Conti, usunąwszy się do wiejskiego zacisza, cały oddał się zabawom scenicznym. Przy końcu panowania Ludwika XV., jako przewodzca szlachty, wmixszął się wintrygi parlamentarne, w czem go jednak dwór wkrótce poskromił. Zmarł w 1785 r., pozostawiwszy syna i córkę Ludwikę Maryję, która wydana za księcia Bourbon-Condé była matką straconego z rozkazu Napoleona I, księcia d'Enghien (ob.). — *Ludwik Filip Józef*, ks. Orleański, syn poprzedzającego, u. 1747 r., zastąpił w czasach rewolucyi francuzkiej pod imieniem obywatela *Egalité*; skończył życie pod gilotyną w 1793 r. Obszerne jego, jako też i innych Bourbonów dobra, zabrano na własność rzeczypospolitej. W r. 1769 poślubił głośną z onót Ludwikę Maryję Adelaidę de Bourbon, córkę księcia Penthièvre, z którą rozwiódł się w 1792 r. Pani ta uwięziona w 1794, w następnym roku wolność i dobra swoje odzyskała. Po 18 Fructidora zmuszoną była w Hiszpanii szukać schronienia; po restauracy wróciła do Francyi i zmarła w Paryżu w 1821 r. Pozostały z tego małżeństwa następujące dzieci: *Ludwik Filip* (ob.) późniejszy król Francuzów, znany w czasach swego wygnania pod imieniem ks. Orleańskiego, Antoni Filip ks. Montpesier zmarły w Londynie w 1807 r., Alfons hr. de Beaujolais zm. w Malcie 1808 i księżniczka Adelaida (ob.) zm. w 1847 r. Ludwik Filip, pozbawiony tronu w skutku rewolucyi Lutowej w 1848 r., osiadł w Anglii pod imieniem hrabiego Neuilly i tu w zamku Claremont zmarł d. 26 Sierpnia 1850 r. Z małżeństwa swego z Amelią księżniczką Neapolitańską pozostawił ośmioro dzieci: 1) *Ferdynand Filip*, ks. Orleański urodzony w 1810 r. w Palermo, odebrawszy wychowanie w szkołach publicznych, a mianowicie w kolegium Henryka IV i w szkole politechnicznej w Paryżu, odznaczał się obok szlachetności duszy, wysokiem wykształceniem w naukach, do zawodu wojskowego odnoszących się. W 1831—32 brał czynny udział w wojnie belgijskiej, a w 1836—39 i 40 w wyprawach Algierskich. Wyskoczywszy z powozu unoszonego przez rozhukane konie, zmarł w d. 13 Lipca 1842 na drodze z Paryża do Neuilly. Wraz z nim Francya pogrzebała wielkie swe nadzieje i być może śmierć jego była początkiem upadku dynastyi

w 1848 r. Z małżeństwa z Heleną Lulwiką księżniczką Meklemburg-Szweryńską, ur. w 1814 r., pozostawił dwóch synów: *Ludwika Filipa, hrabiego Paryża*, ur. w 1833 r., nateraz przedstawiciela praw domu swego do korony francuskiej, i *Roberta Filipa, księcia Chartres*, ur. w 1840 r. Księżna Helena, pani z enót i światła znana, oddała się po stracie małżonka wychowaniu dzieci. Król Ludwik Filip, zrzekając się tronu w d. 24 Lutego 1848, mianował ją regentką. Kiedy powstanie wrzało na ulicach, księżna w zamiarze poparcia praw swoich, udała się pieszo z synami i księciem Nemours do izby deputowanych; lecz nie mogąc się precyzować przez tłumy, zmuszoną była zwrócić się do pałacu Inwalidów, zkąd niebawem opuściła Paryż udając się do zamku Ligny, ztamtąd do Lille i Niemiec, gdzie najprzód w Koblencji, a następnie w Eisenach osiadła.— 2) *Ludwik Karol Filip, książę Nemours*, drugi syn Ludwika Filipa, ur. w 1814 r., poświęcił się wraz z ks. Orleańskim zawodowi wojskowemu. W 1831 r. kongres narodowy belgijski osłarował mu koronę, przyjęcia której dla uniknięcia starć politycznych odmówił. W 1836 walczył w Algierze i brał udział w niepomysłnej wyprawie na Konstantynę. Po śmierci ks. Orleańskiego on miał być domniemanym regentem w razie objęcia tronu przez hr. Paryża i przed dojściem jego do pełnoletności. Po abdykacji Ludwika Filipa, przebywał wraz z nim w Anglii i ztąd protestował przeciw wyrokowi skazującemu ród Orleanów na wygnanie. Ożeniony z Wiktoryją Augustą, córką księcia Sasko-Koburg-Gotha, ma synów: *Ludwika Filipa hr. d'Eu* i *Ferdynanda Filipa księcia d'Alençon*.— 3) *Franciszek Ferdynand Filip, ks. Joinville*, trzeci syn Ludwika Filipa, ur. 1818 r., lubo wątłego zdrowia i dotknięty głuchotą poświęcił się głównie marynarce. Na fregacie *la Belle-Poule*, sprowadził w r. 1840 śmiertelne szczątki Napoleon I. W r. 1844 jako kontr-admirał dowodził wyprawą na Maroko (ob.). Otwartego ale burzliwego charakteru, książę wydał wtedy pismo: *Note sur l'état des forces navales de la France*, w którym wykrył słabą stronę marynarki francuskiej. Dążenia za reformą i śmiałe zdania o kierunku ówczesnej polityki poróżniły go z ojcem. W chwili wybuchu rewolucyi 1848 r., znajdował się wraz z bratem swoim, księciem Aumale, w Algierze, zkąd oba udali się do Anglii. Ks. Joinville protestował także z Claremont przeciw dekretowi wygnania, a jakkolwiek wyrok ten zniesionym nie został, stronnictwo orleanistowskie chciało go wybrać na prezydenta rzeczypospolitej. Z małżeństwa z donną Franciszką, córką zmarłego cesarza Brazylii dom Pedra I, ma syna Piotra Filipa księcia Penthievre.— 4) *Henryk Eugeniusz Filip, książę Aumale*, czwarty syn Ludwika Filipa, ur. 1822 r., obrał zawód wojskowy, walczył w Algierji, w 1843 zdobył Smalę (obóz i harom Abd-el-Kadora), w 1847 został generalnym gubernatorem tej francuskiej kolonii (ob. *Algeryja*.) i w tedy to w moc jego zdał się przyciśniony zewsząd emir. Pomimo korzystnego swego położenia nie zrobił żadnego użytku z rewolucyi lutowej, owszem uznawszy rzeczpospolitę, opuścił ziemię francuską. Z małżeństwa z Maryją Karoliną Augustą de Bourbon, córką Leopolda neapolitańskiego księcia Salerno, ma syna Ludwika Filipa księcia Condé.— 5) *Antoni Maryja Filip, książę Montpensier*, piąty syn Ludwika Filipa, ur. 1824 r., był generałem artylleryi w czasie wybuchu rewolucyi w 1848 r. Doprowadzone w r. 1846 małżeństwo jego z infantką Maryją Ludwiką, siostrą Izabelli II królowej hiszpańskiej, król Ludwik Filip uważał jako dyplomatyczne zwycięstwo Francyi.— Z trzech córek Ludwika Filipa, księżniczka *Ludwika* ur. 1812 r., zaślubiła Leopolda I króla Belgów; *Maryja*, ur. 1813 r., dała dowody wysokiego talentu w sztuce, a szcze-

gólniej w rzeźbiarstwie i plastyce. Wykonany przez nią posąg Joanny d' Arc zdobi muzeum paryżkie. W 1837 weszła w związki małżeńskie z Ferdynandem ks. Wirtembergskim. Zmarła w Pizie 1830 r. Trzecia nakoniec Klementyna, ur. 1817 r., zaślubiła Augusta ks. Sasko-Koburg-Gotha. Obszerniejsze dzieje Domu orleańskiego czytelnik znajdzie w następujących dziełach: *Précis historique de la maison d' Orléans* (Paryż, 1830); Laurentie, *Histoire de dues d' Orléans* (3 t., Paryż, 1842—34); Marchal, *Histoire de la maison d' Orléans, depuis son origine jusqu'à nos jours* (Paryż, 1845). Co się tycze dóbr własnością domu Orleańskiego będących, dobra te składały się z znacznych jeszcze pozostałości z oprawy wydzielonej przez Ludwika XIV na rzecz jego brata, założyciela tej linii, i z majątków w skutku małżeństw, darowizn lub kupna nabytych. Pierwsze z tych, po wstąpieniu na tron Ludwika Filipa wielone zostały do korony, inne zaś, jako własność prywatną, monarcha ten na parę dni przed objęciem tronu aktem urzędowym na rzecz dzieci swoich rozporządził. Po rewolucyi lutowej i upadku Ludwika Filipa, owczesny prezydent Ludwik Bonaparte, dekretem z d. 22 Stycznia 1852 wyrzekł konfiskatę prywatnych majątności całej rodziny Orleańskiej, a to z tej na staro-francuzkiem prawie opartej zasady, że dawniej panujący wraz z chwilą objęcia korony wielali zwykle do niej swoje majątności, czego Ludwik Filip uniknął uczyniwszy darowiznę na rzecz dzieci. Pomimo opozycyji ze strony niektórych ministrów i sądów, dobra te na 300 milj. fran. ocenione, w dwóch trzecich częściach konfiskacie uległy.

Orléans (Jan Chrzciciel Gaston, książę d'), trzeci syn Henryka IV, króla francuzkiego i Maryi de Medici (ob.), urodził się dnia 25 Kwietnia 1608 roku w Fontainebleau. Zaniedbane wychowanie nie umocniło jego charakteru. W skutku małżeństwa z Maryją de Bourbon, otrzymał w r. 1626 księstwo Orleańskie, długa zaś nieplodność Anny Austryjaczki, małżonki Ludwika XIII, dając księciu nadzieję następstwa, czyniła go nienawistnym w oczach brata króla. Po śmierci małżonki, z której urodziła się owa słynna Mademoiselle de Montpensier (ob.), Richelieu w porozumieniu z królem starał się wciągnąć go w zbytki i rozpustę; poznawszy atoli księżę, że wszechwładny minister usuwa go od wszelkich spraw kraju, postanowił przyspieszyć mu upadek. W 1631 r. z wielą panami dworu, udał się potajemnie do swego szwagra Karola ks. Lotaryńskiego, ztamtąd zaś do hiszpańskich Niderlandów, gdzie zebrawszy oddział z 2,000 ludzi, wkroczył do Francyi, lecz tu w dniu 1 Września 1632 od marszałka Schomberg pobity został na głowę pod Castelnaudary. Z początku poddał się królowi z pokorą, po straceniu wszakże księcia Montmorency, schronił się znów na dwór Karola Lotaryńskiego. W 1634 powrócił do Paryża, jednakże nie poprzestawał knuć spisków przeciwko Richelieum, co zmuszało go kilkakrotnie chronić się z granicę. Po śmierci ministra, Mazarini pogodził Gastona z Ludwikiem XIII. W czasie zaburzeń Frondy, przeszedł na stronę przeciwną, działał wspólnie z kardynałem Retz, i znów pojednał się z dworem. Kiedy Mazarini w r. 1652 powrócił z wygnania, książę Orleański zbierał wojska dla Kondusza, za co po uśmierzeniu niepokojów, usunięty do swego zamku w Blois, tu zmarł w dniu 2 Lutego 1660 roku.

Orléans (Filip II, książę d'), regent Francyi za małoletniości Ludwika XV, syn Filipa I, ks. Orleańskiego i Elżbiety Karoliny hr. Pfalzu, urodzonej dnia 4 Sierpnia 1674 r., w St. Cloud, otrzymał tytuł księcia Chartres. Początkowo z zamiłowaniem przykładał się do nauk, później wszakże, pod

przewodnictwem nauczyciela Dubois (ob.), który gwałtownie budzącym się namiętnościom młodego księcia schlebiał, wychowanie to wsteczny wzięło kierunek. W 17 r. życia czynny brał udział w oblężeniu Mons i w bitwach pod Steinkirchen i Neerwinden. Odwaga atoli, talenta i popularność Filipa zaczęły wzniecać w Ludwiku XIV niejaką obawę ku tej obok tronu wzrastającej znakomitości. Odtąd książę zapominając swej politycznej roli oddał się zbytłom i uciechom dworu. Król Ludwik narzucił mu na małżonkę, swoją nieprawą córkę, pannę de Blois. W r. 1701 po śmierci ojca został księciem Orleańskim. Pozbawiony nadziei osiągnięcia tronu hiszpańskiego, nagle zaczął poświęcać czas ćwiczeniom wojennym. Ludwik XIV w obawie tajemnych zamiarów synowca, oddał mu w r. 1706 główne dowództwo wojsk w górnych Włoszech. W następnym roku dowodził wyprawą w Hiszpanii; podbił Walencją, Aragoniją, Kataloniją i zdobył Leridę. W kampanii w 1708 r. wziął szturmem Alicante i Tortosę i szedł na Madryt. Poznawszy dążenia Ludwika XIV do usunięcia Bourbonów od tronu hiszpańskiego, książę Orleański powziął zamiar sam go pozyskać, lecz zamiar ten tak w Wersalu jak i w Madrycie odkryto. Król jako zdrającę stanu chciał go przed sąd stawić i tylko uwagi księcia de Bourgogne spełnienie zamiaru wstrzymały. Odtąd książę Orleański usunąwszy się z widowni politycznej, pędził czas na rozpuście, przeplatając zabawy muzyką, malarstwem i chemiją. Czynione doświadczenia w tej ostatniej wspomnianej nauce dały powód do nowych ze strony dworu przesładowań. W r. 1711 zmarł nagle delfin, za nim wkrótce poszedł książę de Bourgogne, jego małżonka i najstarszy syn, zachorował nawet następca tronu, dwuletni Ludwik XV; a lubo lekarze przyozynę śmierci znajdowali w zjadliwej odrze, inni wszakże i pani de Maintenon (ob.) wskazywali księcia Orleańskiego jako truciciela. Do żądania o zarządzenie śledztwa, król nie przychylił się. Ulegając namowom Ludwik XIV testamentem zapewnił prawo następstwa tronu dla księcia du Maine i hrabiego Touluzy, synów swych nieprawych, w razie wygaśnięcia w prostej linii Bourbonów; na opiekuna zaś małoletniego Ludwika XV, nazaczył tegoż księcia du Maine, a na prezesa w radzie regencyjnej mianował Filipa Orleańskiego. Mimo to po nastąpionym zgonie Ludwika XIV, książę unieważniwszy testament ogłosił się regentem państwa. Pierwsze chwile jego rządów były zapowiedzią zmian najpomyślniejszych. Wypuścił więźniów, zmniejszył wojsko, usunął nienawistnych ministrów, parlamentowi nadał moc czynienia wniosków, główne zaś baczenie skierował na polepszenie materyjalnego bytu narodu i jego finansów. Za niego to Szkot Law (ob.) zaczął wprowadzać swój system kredytu na papierach opartego, Dubois został pierwszym ministrem, a książęta krwi zeszli na zwykłych parów. Korzystając z niedołążności Ludwika XV, książę Orleański zwrócił swą myśl ku osiągnięciu tronu hiszpańskiego. Zabiegi ministra Dubois i dawniej jeszcze pozyskana przychylność Jerzego I, króla angielskiego, ułatwiły zawarcie w r. 1717 potrójnego przymierza pomiędzy Francją, Angliją i Holandją, do którego wkrótce, w skutku zaboreznych planów ministra Alberoni (ob.), i cesarz niemiecki przystąpił. Wtedy Alberoni przez posła swego Cellamare (ob.), w połączeniu z szlachtą Bretońską, stronnictwem dawnego dworu, jezuitami i księciem du Maine uknuli tajemny spisek, w celu pochwycenia regenta, zwołania stanów i ogłoszenia Filipa V króla hiszpańskiego, regentem Francyi. Przeworny Dubois odkrywwszy tę zmowę, skłonił księcia do rozpoczęcia z pomocą Anglii wojny z Hiszpaniją. Niebawem Berwick na czele 30,000 wojska

wtargnął do Biskaj, zajął Fuentarabia i San Sebastian i zniszczył hiszpańskie okręty w portach. Filip V, zmuszony był ministra Alberoni usunąć i do więzienia przystąpić. Po tem zwycięstwie czekało regenta groźne przesilenie wewnątrz kraju. Już przy końcu 1719 r., zaczął się chwiać nowo wprowadzony system Law'a, następstwem którego był zupełny upadek kredytu. Nic to wszakże nie wpływało na zmianę rozkielnianego życia regenta. Otoczony swymi spółbiesiadnikami, tak znanymi *roués* (ob.) spędzał noce na szalonych orgijach, obok których błędą pełne rozpusty bachanalije starożytnego Rzymu. W nich to brała bezwstydną udział córka jego księżna Berry. W takim zapamiętaniu całe wodze rządu ujął wszechwładny Dubois. Aby dla swego ulubieńca kapelus kardynalski pozyskać, poświęcił regent Jansenistów, nakłoniwszy parlament do przyjęcia bulli *Unigenitus*; chcąc zaś prędzej zrzucić z siebie ciężar panowania, kazał w d. 15 Lutego 1723 ukoronować Ludwika XV, przy którego boku, po śmierci Dubois, stanął jako minister. Umarł w d. 2 Grudnia 1723 r. Oprócz dzieci w małżeństwie spłodzonych pozostawił regent dwóch nieprawych synów: *kawalera d'Orléans*, przeora zakonu maltańskiego i księdza *St. Alban*, później biskupa kambrijskiego. Porównaj: *St. Simon, Mémoires* (15 t., Paryż, 1829); *Piossens Mémoires de la régence* (5 t., Paryż, 1749); *Vie du duc d'Orléans*, podobno przez jezuitę Lamotte, (2 t., Paryż, 1737); *Lemonty, Histoire de la régence* (2 t., Paryż, 1832).

Orléans (Ludwik Filip Józef, książę d'), znany w czasach rewolucyi francuzkiej, pod imieniem *obywatela Egalité*, prawnuk poprzedzającego, a ojciec króla Ludwika Filipa (ob.), urodził się dnia 13 Kwietnia 1747 roku. Pięknej urady, wyższego umysłu, wczesnie oddał się rozpustnym uciechom dworu Ludwika XV, któremu wszakże nie był przychylnym. W czasie wojny z Angliją domagał się od Ludwika XVI, stopnia wielkiego admirała; król dał mu tylko dowództwo honorowe, przyznawszy mu następnie winę nieumiejętnego zachowania się w bitwie pod Quessant w 1778 r. Przekonany o puduszeczanie stronnictw dworowi nieprzychylnych, otrzymał z rąk królowej uwolnienie od służby morskiej, z tytułem, jakby na żart, pułkownika huzarów. Odtąd ks. Orleański, ho tak się od śmierci ojca nazywał, usunął się od dworu. Łoże wolno-mularskie obrały go swoim wielkim mistrzem. W 1787, w zgromadzeniu notablów oświadczył się w sposób gwałtowny przeciw ministeryjalnym wnioskom, a kiedy król opór parlamentu swoim *lit de justice* chciał przelamać, ks. Orleański zaprotestował. Jakiś czas przebywał w Villers-Cotterets, rozkazem na to wygnanie skazany. Rewolucyja francuzka otworzyła mu obszerne pole do wszelkiej samowolności. Na zebraniu stanów generalnych mocno popierał wniosek ukonstytuowania zgromadzenia narodowego. Hojnością dla ludu chciał torować sobie drogę do namiestnictwa, a może i do tronu. W chwili pojawienia się ruchów powstańczych w Paryżu, w Lipcu 1789 r., kryjomo przez swoich agentów popierał je pieniędzmi. Oskarżony od dworu o tajemno knowania, wraz z Mirabeau (ob.), wysłany został pod pozorem misyji dyplomatycznej do Anglii, zkąd wrócił w r. 1790. Nie bez jego wpływu Lacroz i Brissot po zamierzonej ucieczce króla, przedstawili zgromadzeniu petycję za złożeniem go z tronu; jemu także przypisują wypadki marsowego pola (ob.). Widząc wszakże, że sam jest narzędziem stronnictwa korzystającego z jego bogactw, zwolniał nieco w swym zapale rewolucyjnym. Jakoż wystąpiwszy z klubu Jakobinów, oddał się spekulacyjom na cukier i zboże, z królem w r. 1792 pogodził się i oddawna upragnioną godność wielkiego admirała pozyskał. Doznana wkrótce na dworze pogarda,

skłoniła ks. Orleańskiego, iż na nowo z ślełą nienawiścią rzucił się w prąd rewolucyjny. Odtąd, jako stronnik Dantona, brał udział w wybuchach d. 20 Czerwca i 10 Sierpnia 1792 r., lubo nigdy osoby swej nie narażał. To trzymanie się na uboczu i doznawana od wszelkich stronnictw pogarda nie dozwoliła mu z wypadków skorzystać; po upadku króla publicznie zrzekł się wszelkich praw do tronu. Gmina paryzka nadała mu imię *Filipa Egalité*, pod którem jako deputowany z departamentu Sekwany i Marny wszedł do konwencji narodowej i zasiadł w stronnictwie Góry. Mówią, że zagrożony śmiercią od Jakobinów, jeśliby nie zechciało głosować za straceniem króla, w taki sposób zdanie swe ogłosił: „Idąc za głosem mego przekonania i obowiązku oświadczam, że ktokolwiek się targła na wszechwładztwo ludu godzien jest śmierci; głosuję więc za śmiercią Ludwika!” Słowa te z powszechnem przyjętym oburzeniem, dały poznać Filipowi Egalité, że wyrzeczeniem ich, własnego nie okupił bezpieczeństwa. Jakoż wkrótce Żyrodnyści uczynili mu zarzut, że dąży do przywrócenia tronu na swoją korzyść, co obudziło ku niemu niechęć i podejrzliwość w stronnictwie Góry, zwłaszcza gdy na poświęcenie swej ogromnej fortuny na cele rewolucyi, nie zgadzał się. Po upadku Dumouriez'a Góra zezwoliła, aby dekret polecający uwięzienie wszystkich Bourbonów, rozciągnięty był i do obywatela Egalité; wysłany początkowo wraz z rodziną do więzienia Marsylii, tam oddał się opilstwu. Dopiero po upadku Żyrodny terrorystów chcieli się go pozbyć; jakoż obwiniony o zdradę stanu stawiony był najprzód przed trybunałem departamentu Rodanu, a następnie przed trybunałem rewolucyjnym w Paryżu. Pomimo całej przytomności umysłu i zręcznej ze spokojem obrony, Filip Orleański, wyrokiem z d. 6 Listopada 1793, skazany na śmierć, w tymże dniu wśród zlorzeczeń tłumu, który mu niegdyś schlebiał i przyklaskiwał, poddał głowę pod gilotynę. Porównaj: Montjoie, *Conjuration d'Orléans* (3 t., Paryż, 1793); Tournois, *Histoire de Louis Philippe Joseph d'Orléans dans ses rapports avec la révolution française* (2 t., Paryż, 1841 — 43); pierwsze z tych dzieł jest oskarżeniem, drugie obroną księcia Orleańskiego.

Orleańscy mistycy, pochodzący od dawnej sekty Paulicyjanów; błędy ich gnostycko-manchejskie znalazły zwolenników, w XI wieku, na Zachodzie, a zwłaszcza we Francyi i we Włoszech. Cechą właściwą wszystkim mistykom był wygórowany ascetyzm, posunięty aż do fanatyzmu, i nieustanny opór względem hierarchii pomknięty, aż do buntu. W oczach ich chrystyjanizm istniejący i rzeczywisty był tylko ciemnością, a sami siebie jedynie uważali za oświeconych katolików. Do tego nadewszystko rościło prawo sekta tak nazwanych *mystyków Orleańskich*, którzy twierdzili, że są natchnieni bezpośrednio z nieba i nie chcieli przypuszczać innej nauki, prócz tej jaką Duch Święty wpisuje w serce człowieka. To mniemane natchnienie było wygodnym powodem do odrzucenia wszystkiego, cokolwiek się im nie podobało w przepisach Kościoła katolickiego. Naczelnikami tych fanatyków byli książę Orleańscy, zresztą bardzo zdolni, nazwiskiem *Lisogus* i *Stefan*, a głównie *Heribert*, młody człowiek wielkich talentów, wciągnięty do sekty przez pewną Włoszkę; sam zaś uwiódł mnóstwo ludzi wszelkiego wieku i stanu. Król Robert, przezwany *doctissimus et christianus*, dowiedziawszy się o tej sekcji, zwołał sobór w Orleanie na księży zbłąkanych, a upartych w błędzie, którzy spodziewali się, że ich zdanie podziela ojcowie soboru i wszyscy. Podług nich kanony Starego i Nowego Testamentu, wszystko cokolwiek znaki, cuda i świadectwa wszelkiego rodzaju głoszą o Trójcy przenajświętszej jest bajką

i zmysleniem; twierdzili bezbożnie, że niebo i ziemia istniały zawsze tak jak dzisiaj, że nie mają początku i mieć nie będą końca; że Jezus Chrystus nie narodził się z Maryi Dziewicy; że nie umęczon za ród ludzki; że nie był pogrzebion i nie zmartwychwstał; że chrzest nie gładzi grzechu pierworodnego; że wszelki czyn pobożności i sprawiedliwości chrześcijańskiej, uważany za godny nagrody wiekuistej, nie ma żadnej wartości i t. d. Starając się po wielokroć zbijać ich błędy i bezbożności; zagrożono stosem, ale uparci, nasміewali się nawet z tych co ich nawrócić chcieli i chępnili się, że ich nie dotknie ogień na stosie. Powtarzali toż samo idąc na spalenie; ale gdy uczuli działanie płomieni, wtedy dopiero zmięknęła nagle ich odwaga; krzyczeli że zwiedzeni są podstępami djabelskimi, i że w swem zaślepieniu wyrzekli najszkodliwsze bluźnierstwa. Chciano ich ocalić; ale już było zapóźno. Wszyscy sektarze, których wysledzono, ulegli temuż losowi. Dziesięciu kanoników od Świętego Krzyża w Orléans uznano za winnych manicheizmu. Dom d'Achery ogłosił akta soboru orleańskiego, podług dawnego komentarza, (tom II, *Spicileg.*).

L. R.

Orley (Bernard van), zwany także *Barent z Bruxelli*, malarz wykształcony w szkole Rafaela, urodzony r. 1490 w Bruxelli i z początku wyrobił się w rodzinném swoim mieście, zkąd wielce już posunięty w sztuce, udał się do Rzymu do Rafaela. Obrazy jego, malowane w Rzymie, widocznie się różnią w stylu od dawniejszych i noszą wyraźne ślady wpływu wielkiego mistrza, któremu w robotach pomagał; w ten sposób wykonaną została pierwsza seryja kobierców obiciowych. Ztąd też za powrotem jego Karol V powierzył mu roboty tegoż samego rodzaju, mianując go malarzem nadwornym. Odmalował on kilka scen myśliwskich, według których nakazał cesarz wyrób kosztownych kobierców w Bruxelli; na obrazach tych przedstawił okolice Bruxelli, książąt i księżniczki w ubraniu myśliwkiem. Również i Małgorzata, księżna Parmy, nakazała mu rysunek wielu kartonów do kobierców. Obok tego przyozdobił on wiele kościołów i gmachów publicznych belgijskich, utworami swego pędzla. Muzeum bruxelskie posiada obraz *Zbawiciela oplakującego przez przyjaciół i niemiasty*, z opoki przed-Rafaelowskiej. Wpływ włoski za to okazuje *Sąd ostateczny* w kościele ś. Jakóba w Antwerpii. Największém objętością z jego dzieł jest skrzynia czy szafa ołtarzowa w kościele P. Maryi w Lubeco, której środek przedstawia ś. *Trójcę*. Do najpiękniejszych jego obrazów liczą *Rodzinę świętą* w Liverpool-institution, wedle motywu L. da Vinci. Oprócz tego znajdują się jego obrazy po galeriach w Wiedniu (w Belwederze), w Munich (w Pinakocece), Paryżu, Bruxelli, Berlinie i t. d.

Orlik (Filip), postać znana w dziejach kozaczyzny ukraińskiej, o którym poci i powieściopisarzo polscy i rossyjscy dużo pisali. Peczatkowo był pisarzem konsystorskim w Kijowie, następnie został ulubieńcem hetmana Mazeppy, pisarzem generalnym wojsk zaporożskich; wreszcie po śmierci Mazeppy mianowany był nawet przez Karola XII hetmanem Kozaków. Są w druku jego wiersze polskie, jak: *Alcydes rossyjski tryjumfalnym laurem ukoronowany* (Wilno, 1695, folio); są to wiersze na pochwałę Mazeppy, i drugi, pod tyt.: *Hippomenes sarmacki* (Kijów, 1698, folio), na wesele Jana Brodowskiego z Anną Koczubejową.

F. M. S.

Orłosep (*Gypaetos* Storr.). Rodzaj ptaków drapieżnych, środkujący tak ze względu budowy jako też obyczajów między sępami i orłami. Dziób ich jest dłuższy od głowy, prosty, na szczycie siodełkowato zakłęśły, ku końcowi sklepisto rozdęty i hakiem zakończony, z nasadą okrytą obfitemi wsteczными

szczecinami, nozdra przykrywającemi, pod żuchwą kiść z podobnych szczeoi tworzy bródkę obwisłą. Głowa z szyją krótkiem pierzem całkowicie pokryte; nogi krótkie po same palce upierzone; palce przodowe w osadzie błoną spięte, środkowy o wiele dłuższy od bocznych; pazury mierne, słabo zakrzywione, ostre; skrzydła długie i szerokie z lotką 3-cią i 2-gą najdłuższą; ogon długi klinowato stopniowany. Rodzaj ten obejmuje jeden tylko gatunek *Gypaetus barbatus* Cuv. szeroko rozmieszczony w górach starego ładu, znajduje się bowiem we wszystkich łańcuchach europejskich, jako to: Alpach, Pireneach, w środkowej Hiszpanii, w Sardynii i Grecyi; w Afryce w Atlasie, Nubii i Abissynii; w Azji na Kaukazie, w Altaju i górzystych okolicach Dauryi. Dawniej nierównie był pospolitszym w krajach zaludnionych starego świata, obecnie coraz rzadszy i w wielu miejscach zupełnie wygubiony, jak np. w Karpatach, gdzie się już od wielu lat nie znajduje. Ornitologowie upatrują w tych ptakach pewne różnice mało znaczące i odróżniają parę ras, które nawet niektórzy za gatunki oddzielne uważają. Jest to największy z ptaków drapieżnych europejskich, dziki, ostróżny i samotny, niekiedy jednak w towarzystwach rodzinnych poluje. Żywi się górkimi miernej wielkości zwierzętami, które strąca ze skał i na miejscu pożera; prócz tego, podobnie jak sępy i orły, jada padlinę. Góralom wyrządza szkody w małych jagniętach i kozłętach; wszelkie zaś podania o porywaniu i unoszeniu kilkoletnich dzieci są przesadzone; wiadomo bowiem że żaden z ptaków drapieżnych nie jest w stanie unieść większego od siebie ciężaru. Guiazdo zakłada na skałach w miejscach niedostępnych, podobnie zbudowane jak orle i niesie bardzo wcześniej z wiosny (w Grecyi w początku Lutego) dwa wielkie jaja, krótkie, mocno pękate i chropowate, białe, gęsto rdzawemi plamami upstrzone. Wl. T.

Orłów, miasto gubernii Woroneżkiej, odległe o $4\frac{1}{7}$ mil od miasta gubernialnego Woroneża. Liczba mieszkańców jego wynosi około 1,000 głów płci obojga. J. Sa...

Orłów, miasto powiatowe gubernii Wiatkiej, leży pod $58^{\circ}32'$ szerokości północnej i $66^{\circ}34'$ długości wschodniej, odległe o $7\frac{1}{7}$ mil od miasta gubernialnego Wiatki. Tu się haftują wyłącznie ubrania na głowę, przez włóścianki tamtejsze używane. W powiecie Orłowskim Wotyjacy i Czeremisi zamieszkałi, trudnią się połowem ryb i myśliwstwem. J. Sa...

Orłów, wieś w gubernii warszawskiej, w powiecie Gostyńskim, niegdyś miasto powiatowe przy ujściu Ochni do Bzury. Ze miejsce to w upłynionych wiekach ludniejsze było od wielu miast województwa Łęczyckiego, najlepszym dowodem jest uchwała wielkopolska 1459 r., naznaczająca dostawić ztąd pięciu uzbrojonych pieszych na odsiecz Malborka w czasie wojny z Krzyżakami. Zygmunt August przychylając się do prośby mieszczan dóbr królewskich Orłowa, przeniósł na inne dni jarmarki i targi, a nadto do trzech istniejących przydał czwarty w r. 1550. Dla zachęcenia zaś przybywających na takowe, uwolnił przez lat 8 od opłaty targowego. Pożary i klęski krajowe przywiodły mieszkańców do ubóstwa, pomimo to do ostatnich czasów Rzeczypospolitej zachował Orłów nazwę miasta powiatowego, chociaż w istocie niczem się od wsi nie różnił. Nareszcie za rządu pruskiego zamieniono go na wiejską osadę. Jest tu kościół paraafjalny pod wezwaniem Bożego Ciała. F. M. S.

Orłów. Ród Orłowych, późniejszych hrabiów i książąt w Rosyji, pochodzić ma z Prus. Jeden z tego rodu, od imienia krewnego swego, Bazylego Orła, przyjął nazwisko Orłowa. Za Piotra Wielkiego był w wojsku rossyjskiem general-major Grzegorz Orłow, który się odznaczył w czasie wojen z Turkami i Szwedami, następnie mianowany gubernatorem nowogrodzkim.

Synowie jego *Grzegorz, Alexy i Teodor*, dostąpili godności hrabiowskiej i książęcej. — **Orłow** (Grzegorz), hrabia rosyjski i książę cesarstwa rzymskiego, urodzony r. 1734. Mając lat 15 wstąpił do gwardyi; w stopniu oficera, brał udział w wojnie siedmioletniej. Za Piotra III, w r. 1762 był całym majstrem artyleryi. Tegoż roku, przy wstąpieniu na tron Katarzyny II, działając wraz ze swemi braćmi Alexym i Teodorem, największe dla cesarzowej wyświadczył przysługi; ztąd też posypały się nań nagrody, honory i najwyższe w kraju dostojności, z nieznanego dotąd oficera, wkrótkim czasie obdarzony rangami i orderami, został hrabią, a następnie księciem. W r. 1771 wespół z senatorem Jeropkinym, usmierzył rozruchy z powodu morowego powietrza w Moskwie wynikłe; działając energicznie i roztropnie, zapobiegł szerzeniu się śmiertelności. Tegoż roku, przeznaczony na posła pełnomocnego do zawarcia z Turcyją traktatu pokojowego, z przepychem prawie królewskim udał się do Fokszan; lecz znużony będąc wyczekującą polityką tureckiego pełnomocnika Osmana-paszy, a do tego otrzymawszy list z Petersburga, zapowiadający mu pozbawienie łask od cesarzowej doznawanych, gdyby czas dłuższy był nieobecny na dworze; zerwał natychmiast układy i czémprędzej ruszył do stolicy. Zagniewana cesarzowa wzbrowiła mu wjazd do stolicy, nie pozbawiając go jednak ani rang, ani pobieranej pensyi. Orłow wyjechał za granicę, bawił czas niejaki w Paryżu, powszechny wzbudzając podziw swemi bogactwami i przepychem; wezwany nareszcie przez cesarżowę do Petersburga, gdy nie mógł podoleć wszechwładnemu już wówczas Potemkinowi (ob.), opuścił na zawsze stolicę. Ożeniwszy się (r. 1777) z Katarzyną córką Zinowjewa, udał się znowu za granicę; po stracie żony, wrócił do Moskwy, gdzie też r. 1783 życia dokonał. Słynął z opieki, autorom udzielanej; po zgonie Lomonosowa, zakupił książki i rękopisma od wdowy tegoż, miał prócz tego największe upodobanie w polowaniu na niedźwiedzie i zwyczajem narodowym sam jeden do boju występował.

J. Sa...

Orłow, *Czesmeńskim* zwany (Alexy), hrabia, urodzony r. 1737; za młodu służył w gwardyi; godność hrabię i wyższe stopnie wojskowe otrzymał w pierwszych latach panowania cesarzowej Katarzyny II. Dowodząc flotą rosyjską w czasie wojny z Turcyją, wygrał bitwę morską pod Czesną 1769 r., za co po zawarciu pokoju kuczuk-kajnardżyjskiego (r. 1774), oprócz wielu innych nagród, przydomek Czesmeńskiego otrzymał. Zamieszkał następnie w Moskwie, gdzie słynął z przepychu, zabaw i gościnności. Umarł w roku 1808.

J. Sa...

Orłow (Alexy), mąż stanu i dyplomatyk rosyjski, pochodził ze szlachty gubernii moskiewskiej; urodził się r. 1787, z ojca Teodora, wszedł w służbę kolegijum spraw zagranicznych jako junkier 1801 r.; przeszedł do wojskowej 1804 r. do pólku huzarów gwardyi, znajdował się w bitwach pod Austerlitz, Heilsbergiem, Friedland, pod Borodino, gdzie otrzymał siedm ran. W r. 1813 mianowany adjutantem przy cesarzewiezu wielkim księciu Konstantyn, odbywał kampanije w Niemczech i we Francyi r. 1813—15, otrzymał stopień pułkownika; posunięty na generała i generał-adjutanta cesarza Alexandra I. Cesarz Mikołaj przy wstąpieniu na tron, zaszczycił Orłowa godnością hrabię cesarstwa rosyjskiego. W roku 1828 znajdował się w kampanii tureckiej; w r. 1837 i 1838 towarzyszył cesarzowi w podróży po kraju i za granicę, a później następcy tronu, terazniejszemu cesarzowi za granicę. W r. 1844 mianowany szefem żandarmów, dowodzącym cesarską główną kwaterą i głó-

wnym naczelnikiem III wydziału przyboocznej kancelaryi cesarskiej. Używany do rozmaitych najważniejszych poleceń i czynności. Był pełnomocnikiem na kongressie paryżkim r. 1856 i tegoż roku otrzymał od cesarza Aleksandra II tytuł księcia. W końcu był prezydentem rady państwa. Umarł dnia 21 Maja 1861 r.

Orłow (Grzegórz), urodził się z ojca Włodzimierza, prezydenta akademii nauk w Petersburgu, 1777 r., umarł 1826 r., jest autorem kilku szacownych dzieł w języku francuskim, a mianowicie: *Mémoires historiques, politiques et littéraires sur le royaume de Naples* (Paryż, wyd. 2-gie r. 1825, tomów 5), tłumaczone na angielski, niemiecki i włoski. *Voyages dans une partie de la France* (Paryż, 1824, tomów 3).

Orłow-Denisow (Bazyli), hrabia, urodzony r. 1775 nad brzegami Donu. Ojciec jego, Orłow, był wojskowym Kozaków dońskich atamanem. Ożeniony z córką hrabiego Denisowa, ostatnią z tego rodu, zapewnił synowi tytuł hrabiego i połączone nazwisko Orłowa-Denisowa. Mając lat 12 wstąpił do wojska kozackiego; w r. 1807 w stopniu pułkownika bił się z Francuzami pod Gudstadt i Heilsberg; w r. 1808 podczas wojny ze Szwecyją, zdobył Helsingfors i brał udział w blokadzie Sweborgu; najwięcej jednak odznaczył się w wojnie 1812 i 13 r. Dowodząc półkami kozackimi, brał udział w bitwach pod Witebskiem, Borodinem i Małym Jarosławcem; w roku 1813 pod Lützen, Bautzon i Lipskiem. Po r. 1828 opuściwszy służbę wojskową, osiadł w Charkowie i tamże r. 1843 życie zakończył. *J. Sa...*

Orłowska gubernija, jedna ze środkowych gubernij cesarstwa rosyjskiego, leży między 51° i 54° szerokości północnej a 50° i 58° długości wschodniej; graniczy na północ z guberniją Kalugską i Tulską; na wschód z guberniją Tambowską i Woroneżską; na południe z guberniją Kurską i Czernihowską; na zachód z guberniją Czernihowską i Smoleńską. Powierzchnia jej zajmuje 859 mil kw. Dzisiejsza gubernija Orłowska, wraz z guberniją Kurską i Kalugską, w dawnych czasach, zamieszkaną była przez Wiatyczów, jedno z plemion słowiańskich. W wieku XII miasta Brańsk, Koziełsk i Mceńsk nazywały się w łacińskich ruskich miastami Wiatyczów; kraj ten następnie wszedł do składu księstwa Siewierskiego; w połowie XIV wieku przyłączony do Litwy, której granice ówczesne na wschód sięgały miast Mozajska, Borowska, Kalugi i Alexyna. W XVII dopiero wieku księstwo Siewierskie na mocy traktatów, przeszło pod władzę państwa Moskiewskiego. Dzisiejsza gubernija Orłowska utworzona w r. 1779 z dawnych prowincyj Orłowskiej, Siewskiej i Jeleckiej, dzieli się na 12 powiatów, w których miast powiatowe: Orel (miasto gubernijalne), Bolchow, Briańsk, Dmitrowsk, Jelec, Karaczajew, Kromy, Liwny, Maloarchangielsk, Mceńsk, Siewsk i Trubezewsk. Powierzchnia gubernii jest po większej części równa, miejscami tylko nieco falowata i pagórkowata, do tych należą: południowa część powiatu Kromskiego i południowo-zac odnia powiatu Maloarchangielskiego, z kąd początek biorą rzeki Oka, Sosna i Desna. Grunt w powiatach zachodnich gliniasty, mulisty i piaszczysty; powiaty wschodnie mają czarną ziemię bardzo żyzną; do najurodzajniejszych należą powiaty: Maloarchangielski, Liwieński i Jelecki. Rzeki guberniję skrapiające, należą do bassenów Dniepru, Wołgi i Donu. Z tych znaczniejsze: Oka, płynąca na rozległości około 25 mil i wpadająca do niej Zusza, Orlik, Desna i t. d., ta ostatnia płynie w zachodniej części gubernii na rozległości 38 przeszło mil, z przytokiem Bolwą; Sosna we wschodniej części gubernii płynie na rozległości 30 mil, i Don, stanowiący granicę między gubernii-

ją Orłowską a Woroneżską (na rozległości 9 mil). Z tych żeglowne: Oka, Zusza (od miasta Mceńska), Desna od ujścia do niej rzeki Bolwy; Don od ujścia Sosny; ta zaś ostatnia od miasta Liwien. Brzegi rzek są wyniosłe. Jeziora niewielkie i bagna leżą głównie w zachodniej części gubernii, mianowicie w powiatach: Brińskim, Siewskim i Trubczewskim; zajmują one około 30,000 dziesięcin. Klimat jest w ogóle umiarkowany i zdrowy. Średnia temperatura roku $+3^{\circ},97$; zimy $-7^{\circ},12$; wiosny $2^{\circ},90$; lata $5^{\circ},16$ i jesieni $4^{\circ},93$. Wiosna zaczyna się zwykle w końcu Marca (v. s.); w tymże czasie rzeki puszczają; z końcem Października lasy już zupełnie z liści obnażone. Zima ustanawia się w drugiej połowie lub też w końcu Listopada. Panują tu niekiedy silne wiatry z burzą połączone, tudzież mroźne zawieje, które znaczne szkody i klęski zrzadzają. W powiatach zachodnich w lasy obfitujących, żyły dawniej nad brzegami rzek bobry, dziś wielka tam liczba niedźwiedzi i borsuków; rzadziej spotykają się kuny i chomiki (*Muscrietus*), w powiatach wschodnich, bardziej stepowy charakter mających, żyją susły (*Mus citellus*), zająco zaś, lisy i wiewiórki wszędzie się w znacznej ilości znajdują. Z ptaków: jaszczubie, sowy, kurapatwy i t. d.; z przelotnych; żurawie, dzikie kaczki i gęsi, bekasy, przepiórki i wiele innych, tudzież szpaki, słowiki i t. d. We wszystkich wodach gubernii Orłowskiej poławiają się sandacze, leszcze, szczupaki, kielbie, karasie, płocie, jazgarze i t. d. W Desnie i Ocie trafiają się sumy, sterlety, niekiedy jesiotry, z dolnych części tychże rzek przyplływające; raki są wszędzie, najlepsze zaś poławiają się w rzece Nerwie, do Desny wpadającej. Węże, ropuchy, żaby i jaszczurki w znacznej ilości, zmija się rzadkie; z owadów: pszczoły, osy i inne właściwe środkowym Rosyji gubernijom. Z drzew rosną tu jodła, sosna, brzoza, olsza, dąb, klon, wiąz, osika, jarzębina, leszczyna, wierzba, kalina, czeremcha, kruszyna, wierzba, łozina i t. d. Z rzeźby kopalnych: kamień wapienny na całej prawie przestrzeni gubernii, glina w różnym gatunku, szczególniej czerwona i jasno-żółta; kreda na przestrzeni między miastem Orłem a Brińskiem; pokłady torfu leżą w powiecie Trubczewskim i Brińskim, w tym ostatnim znajdują się rudy żelazne. Nad brzegami rzek dość często napotykają się szczątki zwierząt ssących, mamutów, nosorożców i losiów. Wody mineralne znajdują się w powiecie Brińskim, w pobliżu siół Czepienig i Molotkowa, tudzież w powiecie Karaczajewskim. Łąki zajmują około 450,000 dziesięcin, wszystkie są naturalne; sztuczna łąk uprawa jest tu nieznaną; łączna dziesięcina wydaje w przybliżeniu od 100 do 150 pudów siana. Ogrody warzywne na własny tylko użytek są uprawiane. Z jarzyn w powszechném użyciu: kapusta, ogórki, buraki, rzepa, groch i t. d. Ogrody owocowe głównie przez obywateli ziemskich pielęgnowane. Liczba mieszkańców w gubernii wynosi 1,547,975 głów płci obojga (w roku 1861). Wyznają oni religiję grecko-rosyjską. Z mieszkańców innych wyznań są tu katolicy, lutrzy i kalwini. Liczba mieszkańców rzymsko-katolickiego wyznania w r. 1861 wynosiła 2,506 głów płci obojga (według *kalend. akad. nauk w Petersb.* na r. 1865). Pod względem przemysłowym guberniję Orłowską na trzy części podzielić można; z tych wschodnia (powiaty: Jelecki, Liwieński i Małoarchangielski), mające glebę czarnoziemną, jest krajem czysto rolniczym; środkowa (powiaty: Kromski, Orłowski, Bołchowski i Mceński), w której czarna ziemia znajduje się tylko na prawym brzegu rzeki Oki, na lewym zaś przeważa grunt gliniasty i piaszczysty, tudzież trzecia część gubernii, obejmująca powiaty zachodnie i północno (Dmitrowski, Siewski, Trubczewski, Karaczajewski i Briński) są po większej części przemysłowe; mieszkańcy

oprócz uprawy zboża (głównie konopi), trudnią się różnemi przemysłami, tudzież furmanką, lisostwem na statkach z Moskwy i Kalugi płynących, sprzedają zboża i drobnym handlem. Ziemia uprawna zajmuje około 2,500,000 dziesięcin, system rolny wszędzie prawie trypolowy; zboża ozimego sieją na przeszło 750,000 dziesięcin, drugie tyleż pod ugorem; na pozostałej $\frac{1}{3}$ części roli sieją jęczmień, tatarkę, len, ziemniaki (w znacznej ilości, dla gorzelni) i buraki (dla cukrowni). Zboża w gubernii jest zawsze podostatkiem, znaczna część tegoż wywoża do innych miejscowości. Pienka, sienie i olej konopny podobnie ważny przedmiot handlu stanowią. Pienka z powiatów: Briańskiego i Trubczewskiego za najlepszą w Rossyi uchodzi. Nadto, mieszkańcy znaczne ciągną korzyści z uprawy tytoniu, maku i chmielu. Lasy zajmują około 1,000,000 dziesięcin, większa ich część znajduje się w zachodnich powiatach gubernii, stąd drzewo w znacznej ilości splawia się rzeką Desną do południowych bezleśnych gubernij cesarstwa. Mieszkańcy tych powiatów trudnią się także pędzeniem smoly i dziegciu, budową statków, wyrobem naczyń drewnianych i t. d. Hodowla bydła, a szczególniej koni, jest znacznie rozwinięta; stadnin jest 105; z tych znaczniejsze: Wojekowa, Nertowskiego, hrabiego Rastopczyna, książąt Golicyna i Trubeckiego. Myślistwo i rybolówstwo są mało znaczące. Z zakładów fabrycznych w gubernii znaczniejsze są: fabryki skór, żelaza i świec, zakłady do topienia łoju, huty szklane i t. d. Z fabryk skór głównejsze znajdują się w Bołchowie, Jeleu i Siewsku; obrót roczny na fabrykach skór w gubernii Orłowskiej wynosi rocznie około 350,000 rs. Fabryki świec i mydlarnie produkują około 12,000 pudów świec i 25,000 pudów mydła. Zakłady do topienia łoju produkują około 72,000 pudów łoju i przyrządzają mięsa solonego 150,000 pudów. Pienki przygotowuje się rocznie około 1,500,000 pudów. Fabryki powozów i lin, tudzież przedziałnie pienkowe przynoszą zysku około 100,000 rs. Olearnia mają znaczny odbyt. Gorzelni jest 25, produkujących rocznie około 5,000,000 wiader wódki; cukrowni 14. W siolo Rowkach (w powiecie Briańskim) wyrabia się wyborne płótno żaglowe; tamże znajduje się fabryka papieru. Handel w gubernii jest w silnym rozwoju. Główne przedmioty handlu stanowią zboże (w części południowej), pienka i olej konopny (w części zachodniej); pszenica zakupuje się w guberniach sąsiednich. Znaczniejsze punkta handlowe: miasta Jelec i Liwny w części południowej gubernii; Orel, Moeńsk, Bołchow i Kromy w części zachodniej. Plody gubernii mają odbyt w portach rygskim, petersburskim i czarnomorskim. Jarmarków jest 55. Przystanie znajdują się w miastach Orle (na rzece Ocie), Moeńsku (na rzece Zuszy) i Briańsku (na rzece Desnie). Z dróg lądowych znaczniejsze są: 1) droga bita idąca z Moskwy przez Tułę, Orel i Kursk do Charkowa; 2) takż droga z Orla przez Briańsk do miasta Rosławia, łącząca pierwszą z tych, z drogą bitą z Warszawy do Moskwy idącą; 3) z traktów pocztowych w gubernii, jeden idzie do Kijowa, drugi do Kurska; obadwa łączą się z sobą w mieście Orle; dalej idą drągi: 4) z Orla do Kalugi, Mohylowa i Woroneża; 5) z Moeńska do Bołchowa, Karaczajewa i t. d. W gubernii znajduje się cerkwi murowanych 475, drewnianych 353; monasterów męzkich 6, żeńskich 4. Z zakładów naukowych: seminarjum duchowne, szkoła powiatowa i 4 elementarne duchowne; ze świeckich szkół: gimnazjum z pensją szlachecką; szkół powiatowych 12, elementarnych 23; szkoła żeńska, pensyj żeńskich 3; szkoła dla dzieci kancelistów, korpus kadetów (Bachtina). Biblijoteka gimnazjalna i powiatowe (przy szkołach powiatowych), muzeum i biblijoteka przy korpusie kadetów. Księgarni dwie (w mie-

ście Orle) i drukarnia. Z bibliotek prywatnych na wzmiankę zasługuje biblioteka Kirejewskiego z 20,000 przeszło tomów złożona, znajdująca się w dobrach tegoż o 9 mil od miasta Orła położonych. Znaczniejsze miasta w gubernii: 1) Orle, miasto gubernijalne, nad rzeką Oką przy ujściu do niej rzeki Orlika; posiada przystań i prowadzi obszerny handel zbożem i pieńką; 2) Mceńsk, nad rzeką Zuszą, miasto starożytne, z przystanią. Kupcy Mceńskie, prowadzą znaczny handel z Kaługą, Moskwą i Kolomną; 3) Briąnsk, nad Desną z przystanią, z której wywożą zboże, pieńkę i lój; wielu z kupców tutejszych trudni się sprzedażą bydła rogatego, zakupując je w guberniach stepowych. Piotr Wielki założył tu warsztaty do budowy statków dla floty włoścawskiej; za panowania cesarzowej Anny Iwanówny, w r. 1737 zbudowano tu około 1,000 różnych statków, które zład z ładunkiem spławiano do Dniepru. W Briąnsku znajduje się działolejnia i jeden z główniejszych w Rossyi arsenalów. W powiecie Briąńskim leżą słynne fabryki szkła, Malcowa; 4) Jelec nad rzeką Sosną i Jelczyną, prowadzi obszerny handel mąką pszenną; 5) Bołchow nad rzeką Nugrą, do Oki wpadającą, słynie z fabryk skór i wyrobu pieńki. Herb gubernii: w szafirowém polu białe miasto; na bramie miejskiej czarny orzeł dwugłowy, ze złotą na głowie koroną.

J. Sa...

Orłowska stannica, w Ziemi wojska Dońskiego, leży pod 50°13' szerokości północnej i 61°25' długości wschodniej. Liczba mieszkańców jego wynosi 1,613 głów plei obojga (w r. 1861).

J. Sa...

Orłowska (Zuzanna). Zygmunt August po śmierci ukochanej Barbary Radziwiłłówny, ożenił się po raz trzeci z Katarzyną Austryjczką; ale z powodu wielkiej choroby jakiej ulegała i ostrego charakteru, zbrzydździwszy ją sobie, zerwał stosunki i oddał się miłostkom pobocznym. Pierwszy jego wybór padł na Zuzannę Orłowską, nieznanego rodu, ale nadzwyczajnej urody. Poznał ją w Prusiech w domu poufnego swego Zielińskiego. Przez lat sześć była przy boku króla, a w czasie jego choroby, używała zaleconych praktyk czarodziejskich, jako zbawiennych lekarstw. Wpadłszy w nielaskę, ustąpiła z dworu, niedoznawszy hojności Zygmunta Augusta.

Orłowski (Karol Nepomucen), dziejopis, archidyakon katedralny kijowski, proboszcz sędziszowski i koniński, kapłan wielce uczony i kaznodzieja sławny. Umarł w r. 1769. Wydał z druku: 1) *Kazania miane w kościele katedralnym żytomierskim od r. 1740—1754* (Lwów, 1754, w 4-ce). 2) *Defensa biskupstwa i dyjcezyi kijowskiej z rzetelnem opisaniem a przydatkam; niektóremu* (Lwów, 1748, w 4-ce). Są tu wiadomości o dawniejszém województwie kijowskiem we względzie religijnym, historycznym i statystycznym. Według Janockiego (Janoc. II, pag. 296) miał on napisać *Kronikę województwa i biskupstwa kijowskiego*, po polsku, widać zapewne w rękopiśmie zaginęła.

F. M. S.

Orłowski (Andrzej Jan), po łacinie pisał się *Orlovius*, sławny medyk, urodził się w Wilnie 1731 r. Albrycht, margrabia brandenburgski, zamyślając w Królewcu założyć akademię polską, zwabił na dwór uczonych Polaków, a między tymi i Orłowskiego, który od r. 1766 był professorem wydziału lekarskiego przy akademii w Królewcu i tamże w końcu 1789 r. umarł. Był to biegły i uczony doktor. Są w druku następne jego dzieła medyczne. 1) *Dissertatio sistens observationes circa nonnulla remedia anti-epileptica usitata* (Królewiec, 1759). 2) *De questione pathologica sunt ne haemorrhoides morbus?* (tamże, 1761, w 4-ce). 3) *De plica polonica* (tamże, 1766, w 4-ce). 4) *De tincturis alcalinis* (tamże, 1766, w 4-ce). 5) *De plethora dissert.*

(tamże, 1788, w 8-ce). 6) *Programma de rubeolarum et morbillorum discrimine* (tamże, 1788). 7) *De insigni calculo felleo per album excreto* (tamże, 1787 r., w 8-ce). 8) *Dissertatio de haemorrhagia oris* (tamże, 1781 r., w 8-ce). F. M. S.

Orłowski (Alexander), jeden z najznakomitszych malarzy i rysowników zeszłego stulecia, głośny w całej Europie. Urodził się w Warszawie 1777 r. z ubogich rodziców. Ojciec jego utrzymywał później dom zajezdny w Siedlcach, majątności hetmanowej Ogińskiej. Kiedy odwiedzała ją księżna Czartoryska z mężem i dla przebrania się stanęła chwilowo w tym zajezdym domu, ujrzała w pokoju na ścianach i piecu pełno węgłem porobionych rysunków, które śmiałością zarysów jej uwagę zwróciły. Były to szkice pierwsze młodego Alexandra. Przywołała chłopczynę i wyjednała u męża, że go wziął w swoją opiekę i oddał do Warszawy Norblinowi (ob.) na naukę. W tej szkole, w krótkim czasie wielkie uczynił postępy. Po dwakroć przerywał naukę, raz walcząc w r. 1794, drugi raz rozgniewany na swego nauczyciela, uciekł do bawiających w Warszawie skoczków i hecarzy towarzystwa Chiariniego. Ale się wkrótce upamiętał i wrócił do Norblina. Wizerunek własny jadącego na koniu przez miasto z bębniem przed sobą, jako ogłaszający hecę, wykonał sam Orłowski akwarellą i tę pamiątkę posiada w zbiorach swoich E. Rastawiecki. W następnych latach książę Józef Poniatowski polubiwszy talent i wesoły humor młodego malarza, dawał mu dziennie dukata i wierzchowego konia do wolnego użytku, za co wieczorami pod Błachą bawił towarzystwo, odrabiając karykatury różnych w mieście znanych osób. Pragnąc szerszego pola dla swego talentu, wyjechał do Petersburga, gdzie nabył wielkiej wziętości i takiej sławy, iż posiadanie jego robót stało się niemal modą między możnymi paniami tej stolicy. Przepłacano też jego utwory i trzecha mu było całej pracowitości, i owej nadzwyczajnej łatwości, którą był obdarzony, ażeby nasłarzyć żądaniom. Jakkolwiek robił olejno, celował atoli w robotach gwaszowych i akwarellą, w rysunkach piórem, kredą, ołówkiem, tuszem chińskim i sepiją. „Z tak niesłychaną łatwością i bujnością wyobraźni (mówi E. Rastawiecki), robił sceny historyczne, bitwy, figury i głowy pojedyncze, portrety i przedmioty rodzajowe: wojskowi, kozacy, baszkierzy; z ludu, rozhójnicy, rycerze, starzy kontuszowi Polacy, konie, karykatury, wszystko to udawało mu się nad podziw pięknie i jest pełne życia, prawdy, wyrazu i dowcipu. Umiał on z niewypowiedzianem szczęściem wydawać w śmiałych zarysach charaktery twarzy i postaci rozmaitych stanów, powołań i narodowości; schwytywał też na uczynku ludzkie ułomności, wady i śmieszności. Sceny jego wojskowe i wojenne, odznaczają się niepospolicie, tworzył je z wielkim ogniem, a umiał w nich po mistrzowsku przedstawić konie, w każdej postawie i sił natężeniu.” (*Słownik malarzów polskich* tom II). Mianowany członkiem akademii sztuk petersburskiej, używany do robót w biurze topograficznym sztabu głównego cesarskiego, umarł w tej stolicy d. 13 Marca 1832 r. Zwolennik pamiątek przeszłości, zebrał wielki i kosztowny gabinet starożytności ojczystych. Obrazy olejne prawie wszystkie są w Anglii, gdzie roboty Orłowskiego chciwie były poszukiwane. W galerii petersburskiej akademii sztuk, jest obraz jego olejny, *Przechód taboru Kozaków przez okolicę leśną*. Wiele rysunków było litografowanych, gdzie i sam Orłowski wykonywał je wprost na kamieniu, które zaraz odbite rozprzedawano. Rytował także na miedzi, lubo rzadko, prace te objawiają jednak i w tym rodzaju wielką zdolność. Rzadko na swoich robotach całem podpisywał się nazwiskiem, kładł tylko litery A. O. w ró-

żny sposób związane. Sztychy i litografie z dzieł Orłowskiego, wymienia szczegółowo E. Rastawiecki w *Słowniku malarzów polskich*, z tych wymieniamy jeden p. n.: *Kosciusko et les Nobles Polonais obtiennent leur liberté, par la générosité de l'Empereur Paul I*, Tho. Gauguin Sculp. (Londyn, 1801). Rysunki Orłowskiego, przedstawiające sceny współczesne polskie, mają wartość historyczną, bo w nich pochwycił zarówno typowe postacie, które już zgasły, jak ubiory. Do takich zaliczamy: *Udpuł w kościółku belwederski* (gdzie dziś pałac belwederski), w którym z prawdą a szczególnym humorem, uwydatnił owoczesną mieszaninę ubiorów polskich i cudzoziemskich. *Powrót z uczty kontuszowców, w towarzystwie Kozaków nadwornych* i wiele innych. Własny wizerunek wykonał wielokrotnie, jeden z nich z podpisem: *Natus Varsoviae Anno 1777 Aetatis 43 se ipsum fecit*, dołączył E. Rastawiecki do swego dzieła. Życiorys Orłowskiego szczegółowy ogłosił Wincenty Smokowski w *Niezapominajkach* K. Korwella (Warszawa, 1847) i *Życiorysach znakomitych ludzi* (tom I, Warszawa, 1850).

K. Wł. W.

Orłowski (Antoni), kompozytor i skrzypek, urodz. 1811 r. w Warszawie, był uczniem konserwatorium, gdzie pod Bielawskim pracował na skrzypcach, a pod Elsnerem nad teorią, otrzymał tamże pierwszą nagrodę jako skrzypek w r. 1823 i napisał już w r. 1824 muzykę do baletu, której dobre przyjęcie zachęciło r. 1827 do napisania drugiego baletu: *Maurowie w Hiszpanii*, przedstawionego razy kilkanaście. Wydawszy kilka dzieł na fortepian i skrzypce, wyjechał r. 1829 do Niemiec, a zjął w Sierpniu 1830 r. do Paryża, gdzie kształcił się jeszcze w konserwatorium pod Lesueur'em. W jesieni r. 1832 udał się do Rouen, zkąd zrobiwszy w r. 1834 wycieczkę do Rzymu i Neapolu, wrócił znów do Rouen na dyrektora muzyki teatru i towarzystwa filarmonicznego. Obowiązki te pełnił aż do wiosny r. 1837 i napisał tu operę w 1 akcie p. t.: *le Mari de circonstance* (słowa Planard'a), którą po raz pierwszy przedstawiono w Marcu 1836 r. z powodzeniem. W r. 1842 wykonano w jednym z tamtejszych kościołów motet do ś. Cecylii. Orłowski żył ciągle jako nauczyciel muzyki w Rouen i tu zmarł d. 11 Lutego 1861 r.; kilka razy tylko jeździł do Paryża. Napisał i wydał w Warszawie: trio na pianoforte, skrzypce i basetle, oraz kilka polonezów i (znakomitej wartości) mazurków. W Paryżu wydał na piano i skrzypce trzy rondo, sonatę, dwa duety (jedno na motywa polskie), kwintet i kwartet na smyczki; trzy zeszyty kaprysów w formie walca na sam fortepian i dwa walce na 4 ręce, oraz romans francuzki. Obszerny jego życiorys umieścił *Pamiętnik muzyczny* (dawniej *Ruch*) Sikorskiego z r. 1862, nr. 24—34).

Ormetel, z niemieckiego *Armmantel*, *Mantel mit Aermeln*, płaszcz z rękawami używany u nas w XVII wieku.

Ormijanie, ob. *Armenija*.

Ormijanie w Polsce, właściwie *Armenijanie*, których dzieje i losy ob. *Armenija*. Lud przedewszystkiem przemysłem i handlem zajmujący się, od Persów, Greków, Tatarów, a później Turków we własnej ojezynie uciślany i wytępiany, kilkakrotnie pograniczne wschodnim krajom ziemi załudniał, lecz i tam od Turków niszczonej, znalazł przytułek i opiekę w dawnej Rzeczypospolitej polskiej. Pierwsze znaczniejsze ich wychodźstwo nastąpiło w r. 1061, kiedy Alp-Arslan (ob.) sultan z tureckiej dynastji Seldżukidów zburzył miasto Annikahak (Annygrad), stolicę Armenii Wielkiej, leżącą w obwodzie Szynaku ku południowi Karsu nad rzeką Alparczaj, które liczyło sto tysięcy domów i tysiąc jeden kościołów, a które we wspaniałych ruinach dziś jeszcze

podziwienie podróźnych wzbudza. Wtedy część rycerstwa i szlachty ormijańskiej w liczbie 20,000 wojowników, pod przewodnictwem dwóch znacznych książąt udali się zbrojną ręką do Krymu i Rusi. Książęta rusey ułożyli się z nimi, ażeby im przez trzy lata zbrojnie służyli przeciw Polowcom, nadając za to przywileje i wolność zachowania swych praw i zwyczajów. W roku 1062 książę Teodor Dymitrowicz pozwolił Ormijanom osiadać na Czerwonej Rusi. W ten sposób namnożyli się na Rusi, Podolu i Wołyniu. Leon książę halicki rozsypanych po różnych miejscach zwałił do nowo założonego w roku 1270 miasta Lwowa, dozwalając używania praw własnych i obdarzając szczególnymi swobodami, w nagrodę, jak mówią kronikarze polscy i ormijańscy wymienieni przez znanego orientalistę Karola Neumanna (ob.), iż za ich pomocą, książąt ruskich jemu przeciwnych, częścią pokonał, częścią do układow przywiódł, przez co się wzmógł w potęgę i prawie monarchiją na Rusi południowej założył. Kazimierz Wielki zawojowawszy Ruś Czerwoną, przy urządzeniu tejże, zwrócił uwagę na Ormijan licznie we Lwowie zamieszkających, a chcąc ich przywiązać i utrzymać, zaręczył im prawa i swobody we własnej ojczyźnie przez książąt Jana i Theotia z pokolenia Bagratidów udzielone. Obdarzając tegoż czasu miasto niemieckiem magdeburgskiem prawem (1356 r.) używać go i Ormijanom, jeśli by chcieli, dopuścił. Niebawem dzielniejszych użył sprężyn do załudnienia Ormijanami miasta, gdy wolność religii chrześcijańskiej obrządkiem i językiem ormijańskim sprawowanej zaręczył, a Lwów za stolicę ich biskupowi Grzegorzowi przeznaczył (1367 r.). Atoli wojei prawa magdeburgskiego, przewodnicząc z woli Kazimierza w sądach ormijańskich, ile pisma i języka ludu tego nieświadomi, zacierali i poniewierali przepisami ustaw ormijańskich, woląc wszystko prawem niemieckiem rozstrzygać. Domagania się ludu usilne, skłoniły królowę Jadwigę (r. 1379) do wydania przywileju, zostawiającego Ormijan przy własnych prawach, zwłaszcza, gdy liczba ich we Lwowie znacznie się pomnożyła przy powtórném wychodźstwie nastąpieném po upadku królestwa Armenii w Cylicyi 1374 roku. Jezuita Krusiński (ob.), biegły w źródłach wschodnich, w dziele: *In scholias ad prodromus*, p. 122 pisze, że gdy Ormianie tamedznie ostatecznie pokonani zostali, najpierwsze ich familije ztamtąd uchodzić zaczęły, a zbliżając się do granic Polski, siłą oręża otwierali sobie wolne przejście. Wielka liczba Ormijan przyjęła wtedy służbę wojskową u wielkiego księcia Witolda. Pisarz ormijański Pater minus Beszkiani obliczył, że do samej Polski przybyło ich około 40,000 osób, gdzie znaleźli zaraz gościnne przyjęcie i opiekę. Królowie nieomieszkali zapewnić im wszelkie swobody i zachowanie praw ojczystych. Uczynił to Ludwik w r. 1380, Władysław Jagiello 1388 r., Władysław Warneńczyk 1440 i 1444, Kazimierz Jagiellończyk 1461 i 1464 r., Alexander 1505 r. Od dawna też był podwójny magistrat we Lwowie, ormijański i polski czyli niemiecki. Czasy Zygmuntofskie najpomysłniejszą epokę dla ludu ormijańskiego stanowią, wtedy bowiem założone zostały lub odnowione kościoły i probostwa w Kamieńcu Podolskim, Lucku, Horodence, Śniatynie, Brzeżanach, Stanisławowie, Tyśmieniu, Złoczowie, Jazłowie i Łyszczu. Zygmunt I w r. 1510 Ormijan lwowskich oswobodził całkiem od praw magdeburgskich, prócz czterech artykułów: 1) o dobra nieruchomości, domy, role i ogrody; 2) gwałty w mieście i za miastem im domierzane; 3) zabójstwa i zranienia; 4) tudzież o kradzieże, prawem niemieckiem rozstrzygane. Uczuł potrzebę król ten poprawienia odmiany i zbogacenia wielu artykułów, tudzież przekładu na język łaciński ustaw ormijańskich. W tym celu rozkazał, ażeby sami ze-

brali swe prawa i jemu przedstawili. Wypełniając polecenie monarchy, przełożyli oni wtedy na język łaciński najdawniejszy swój zbiór ustaw prawnych w Edźmiadzinie zachowanych, które nie były żadną łaciną, jak mylnie utrzymywał Maciejowski (*Hist. praw. słow.* t. I, s. 201), i te podane królowi, potwierdzone, zostały na sejmie piotrkowskim 1519 r. Nie wszystko co tam stało uznał monarcha za prawo; podmieniał więc tu i owdzie ów statut, lepij go do praw polskich ziemskich i miejskich przystosowawszy. Ponieważ łaciny nie znał każdy Ormijanin, a jednakże od wszystkich wymagano, ażeby znali prawo, przetłomaczono przeto ten statut na język polski około r. 1528 (rękopism znajduje się w archiwum kapituły ormijańskiej we Lwowie). Zygmunt August nie tylko uwolnił Ormijan (1549 r.) od każdych sądów prócz królewskich, lecz handel ich rozkrzewił, przez oswobodzenie od wszelkich myt w całym królestwie (1567 r.). Za Zygmunta III (1601 r.), na rozkazanie wszystkich panów starszych ormijańskich, też same prawa powtórnie z łacińskiego przełożone zostały we 25 artykułach. Przekład ten w licznych odpisach znany, (przytacza je Maciejowski, tamże, str. 202) wydrukował Wójcicki w *Bibl. star. pis.* tom I. Zebrał rzeczono prawa i przywileje od różnych królów Ormijanom udzielone, Szymon Zimorowicz (ob.), sekretarz miasta Lwowa i królowi Władysławowi IV do zatwierdzenia podał 1640 r., (w rękopismie znajdowały się owe niegdyś w Puławach). Sprzyjał im wielce Jan Kazimierz i często rozmaitemi nadaniami obdarzał. Niemniejsze swobody mieli w sprawowaniu obrządków religijnych, należąc w części do Kościoła zjednoczonego z Rzymem, w części zaś do kościoła w Eczmiadzinie, stolicy Katholikosa, o 2 mile od Erywanu dotąd istniejącego, aż do czasu ostatniej Unii, dokonanej przez biskupa Torosiewicza. (Ob. *Arcybiskupstwo lwowskie ormijańskie i Ormijański Kościół*). Taką otoczeni opieką nie tylko w prowadzeniu handlu, ale i na innej drodze odwdzięczyli się Ormianie sowiec przybranej ojczyźnie. Gdy Polska i Litwa przez Krzyżaków zagrożoną była, znajdowała się bardzo znaczna część rycerzy ormijańskich w armii polsko-litewskiej. Wspomina o tém chlubnie nawet nieprzyjazyń Jan Voigt, w t. VIII str. 75 historyi pruskiej, mówiąc, że Ormianie w onej walnej bitwie pod Grunwaldem i Tannenbergiem (d. 22 Lipca 1410 r.) mężnie się odznaczyli i do zniszczenia całego wojska zakonu wiele się przyczynili. W nieszczęśliwej bitwie pod Warną (d. 11 Listopada 1414 r.) liczono także wielu Ormijan poległych. Nakoniec ostatnią postugę zbrujną w oddzielnych szeregach, chociaż już znacznie zmniejszonych, spełnili oni w r. 1683 pod królem Sobieskim w liczbie 5,000 żołnierza na wyprawie wiedeńskiej, w której halabardziści ormijańscy świetnie się odznaczyli. Najważniejszą, wszakże zasługę położyli w prowadzeniu handlu zagranicznego, w którym długi czas byli jedynymi czynnikami, mianowicie ze Wschodem. Władysław Jagiełło i Witold używali ich w stosunkach dyplomatycznych, wysyłając w poselstwach do sultana tureckiego, gdzie aż do ostatnich prawie czasów dragomanami polskimi byli po większej części sami ormianie. Protegowani przez królów w handlu zagranicznym, który ich był materyjalny podniósł, liczyli się do najzamożniejszych kupców w dawnej Polsce, mianowicie zaś Ormianie lwowscy posiadali wielkie bogactwa i nieraz stawali w przygodzie królom potrzebującym pieniędzy na wyprawy wojenne. Od samego bowiem początku, niektóre ich rodziny przybywszy do Polski ze znacznemi skarbami, wywierały na swoich współziomków wpływ wielki nie tylko pochodzeniem swoim, ale i tém, że im ułatwili sposób utrzymania się w obcym kraju, podając uczynną rękę do han-

dlu i przemysłu, ażeby nie stawali się ciężarem tegoż za gościnność i względy. Imiona tych rodzin są: Abgaro (dziś Abgaro Abgarowicz), Aswadur (dziś Oroszeny Bogdanowicz), Borontscho (dziś Barącz), Boloz (dziś Boloz Antoniewicz), Bohusz (dziś Bogusz), Hajwaz Kamendzan (dziś Kamienczan Teodorowicz), Jędrzejowicz Kapri (dziś Baron Merezei Kapri), Kreschuin (dziś Krzczunowicz), Malchasum (dziś Malachowski), Nikohor (dziś Nikorowicz), Petul Pirham (dziś Piramowicz), Prunkuł Bosko (dziś Bosko Bohdanowicz), Rumhashan (dziś Romaszkan), Schad bej (dziś Szadbej), Pasaks (dziś Paschalis), Minasowicz. Zresztą wszystkie nazwiska, pochodzące od imion np. Stefani, Stefanowicz, Kajetanowicz, Józefowicz, Rafałowicz, Augustynowicz i wiele innych znakomitych rodzin, które dziś jeszcze czytać można na ruinach domów w Jazłowcu, gdzie Ormijanie, mianowicie od XVI wieku w znacznej liczbie byli osiedli i z kąd w r. 1676 przenieśli się do Warszawy. Tu podobnież z dawną obszerny handel prowadzili, mieli swoją kapelaniją przy kościele ś. Jana i ks. dominikanów, gdzie zwykle zmarłych chowali, jak świadczą dotąd także istniejące nagrobki z napisami ormijańskimi; w zgromadzeniu zaś kupieckim warszawskiem, stanowili osobny oddział, zwany handlem ormijańskim lub tureckim (*Alta kupców warsz.*). Ponieważ ich duchowieństwo miało dawniej prawo żenienia się, przeto potomkowie z tego stanu przechowali dotąd ślady w nazwiskach polskich, które się z ormijańskiego słowa *derr* i imienia własnego składają, np. *Derrbedrosiewicz*, znaczy syna księdza *Bedrosa* czyli *Piotra*, *Derrbohusiewicz*, syna księdza *Bohusa* czyli *Pawła*, *Derrnałowicz* i t. p. Przybyli do Polski Ormijanie nie musieli być bez nauki i uształcenia, skoro potrafili sobie zjednać tak wysokie znaczenie i korzystne handle prowadzić. Niektóre też rękopisma ormijańskie przechowywano niegdyś w bibliotece kapituły we Lwowie dowodziły, że i dawniejsze ich duchowieństwo nie było obce naukom i piśmiennictwu narodowe uprawiało. Czas, okoliczności, interes własny wszystko to zatarł. Już w drugiej połowie XVI wieku przyjęli Ormijanie strój i obyczaje polskie, a język polski zaprowadzili tak w sądzie jak w życiu społecznym, zatrzymując tylko w obrzędach religijnych. Lecz i ten staraniem jezuitów i teatynów, zajmujących się ich szkołami, z czasem usunięty został. Im ściślej bowiem łączyli się z obrządkiem łacińskim, tém bardziej przyzwyczajali się do języka krajowego, a od swego odwykali. Związki też handlowe Ormijan ustawały powoli z Ormijanami na Wschodzie, rodziły się nowe stosunki, wcielające ich do tutejszych krajowców. Nareszcie po podziale Polski, przeszedłszy pod panowanie Austrii, porównani z innymi mieszkańcami, przykładali się raczej do tych języków, których do utrzymania się swego i podniesienia znaczenia potrzebowali. Duchowieństwo także, potrzebne powołaniu swojemu nauki z książek rzymskich czerpać zaczęło, a udoskonalenie się w umiejętnościach wymagało, aby w innych językach niż w ormijańskim się ćwiczyli. Tak więc ustawał ormijański język i prawie zgasł, gdy z zaprowadzeniem szkół niemieckich w Galicyi ustały i te szkoły przy kościołach ormijańskich, w których przynajmniej czytać i pisać uczono. W innych stronach najliczniej osiedlili się oni na Podolu, gdzie od końca XIII wieku są ślady ich tam pobytu. Pierwsza gęsa ormijańska była w tém miejscu, gdzie się obecnie znajduje miasteczko Żwaniec, w którym mieli swój kościół, na posiadzie którego wznosi się obecnie katolicki pod tytułem ś. Kajo-tana. Następnie zaczęli osiadać w okolicy Kamięca w stronach teraźniejszych wsi Wielkie i małe Ormijany, które od nich wzięły swą nazwę. Kiedy zaś zamieszkali w samém Kamięcu, nie wiadomo. Pewnym jest tylko,

że starożytny ten gród przed ich przybyciem był mało znaczącym miasteczkiem i że oni do wzrostu i znaczenia jego najwięcej się przyczynili. W roku 1374 ludność Kamieńca składali Rusini, Ormianie i Polacy; Rusini i Ormianie zajmowali w mieście teraźniejszy plac gubernatorski i całą przestrzeń aż do bramy ruskiej. I jedni i drudzy mieli oddzielnych wójtów i trzy oddzielne herby. Herbem Ormijan był anioł z chorągwią. Przechowało się podanie, że w Kamieńcu dawnymi czasy istniał starożytny kościół ormijański Zwiastowania (zamieniony później na kaplicę), na tém miejscu, gdzie się obecnie znajdują kościół prawosławny ś. Mikołaja, i że w podziemiach tegoż pochowani są ormijańscy biskupi kamienieccy, ale o tych biskupach nie ma żadnych piśmiennych zabytków. W roku 1398 niejaki Sinan, kupiec przybyły z Konstantynopola, założył w Kamieńcu drewniany kościół ormijański, pod wezwaniem ś. Mikołaja. W późniejszych czasach budowla ta ustąpną została Unitom, a w miejsce jego wymurowano w pobliżu dotychczas istniejący katolicko-ormijański kościół Bogarodzicy. Jan Kazimierz uwalniając mieszczan Kamieńca od podatków na lat 10, w nagrodę za ich wierność porównał we wszystkich przywilejach z innymi mieszkańcami narodu polskiego i ruskiego; sejm zaś 1670 r. nadał im znaczne przywileje. W r. 1672, kiedy Turcy opanowali miasto, Ormianie prześladowani przez nich, schronili się w znacznej liczbie do Macedonii, zkąd następnie przyszedli na Ruś Czerwoną, a ztamtąd po wyparciu Turków z Kamieńca, znowu tutaj powrócili i kościół swój przez nich zburzony odbudowali. Jest jeszcze podanie, że przy tej świątyni stał także ich klasztor żeński na tém miejscu, które obecnie zajmują od wschodniej strony kościoła domy prywatne, ale i o tym klasztorze nie ma żadnych wiadomości. Ormianie w Kamieńcu trzymali się do roku 1666 obrządku Kościoła swych przodków, w tym zaś roku połączyli się z Kościołem rzymsko-katolickim. W r. 1790 ustanowiona komisya *Boni Ordinis*, przyłączwszy jurysdykcją ormijańską do rusko-polskiej ogłosiła, iż odtąd trzy połączone narody jeden magistrat mieć będą, a wszyscy obywatele bez różnicy pochodzenia do urzędów zdolnymi być mają, co rok prezydenta i dwóch wójtów z pośród siebie wybierając. Od tego czasu znikła w Kamieńcu i ta wyłączność. Teraz w gubernii Podolskiej znajdują się ormijańsko-katolickie kościoły w miastach Kamieńcu, Mohilewie, Balcie i Raszkowie. Nabożeństwo jednak w języku ormijańskim odbywa się tylko w jednym kościele kamienieckim, w innych zaś po łacinie. Kościoły ormijańskie ze swojemi parafjami na Podolu od r. 1810 stanowiły oddzielną dyjecezyję i zarządzane były przez własnych biskupów, przemieszkujących w Mohilewie do r. 1816, to jest do zgonu ostatniego ich biskupa Józefa Krzysztofiwicza. Następnie zarządzane były przez administratorów, pod imieniem wikaryjuszów generalnych, do śmierci ostatniego z nich kanonika Mikołaja Myszoro, zmarłego w Mohilewie 1854 r. Od owej zaś epoki, na zasadzie układu ze stolicą apostolską, wszystkie ich kościoły w tej gubernii, przeszły pod bezpośredni zarząd biskupa rzymsko-katolickiego dyjecezyi Kamieniec podolskiej. Kamieniec od dawna zawdzięczał swój ruch rzemieślniczy, handel i przemysł głównie Ormijanom, w końcu jednak XVIII wieku, starozakonni wzięli nad nimi przewagę, w skutek czego, upadli oni tak, że teraźniejsze ich pokolenie zmieszane zupełnie z krajowcami, zaledwie znać w mieście. Toż samo wolenie dokonało się we wszystkich stronach dawnej Rzeczypospolitej i od wieków zleli się oni już z tuziemcami, dzieląc zawsze wszelakie ich losy. Przed ostatnim podziałem Polski, liczone jeszcze Ormijan w całym państwie 8,000, teraz w Galicyi i Bukowinie rachują 5,000 głów, mających oddzielne parafje

we Lwowie, Stanisławowie, Tyśmienicy, Lyscu, Sniatynie, Kutach, Horoden-
ce i Brzeżanach. Należą do nich w Bukowinie Ormianie, w Czerniowcach
i unicy, którzy w Saczewie osiedli. Wszyscy jednak zapomnieli już przod-
ków swych mowy, przybrawszy język, obyczaj, zwyczaje i nazwiska polskie,
różniąc się jedynie tylko swoim religijnym obrządkiem. Nie stanowią te-
dy już odrębnej narodowości, ale zajmują jeszcze jak przedtém zajmowali
zaszczytne miejsce w każdym zawodzie, odznaczając się pracą i moralnością.
Właściwej historii Ormijan w Polsce nie mamy dotąd w druku, oprócz krót-
kich wzmianek znajdujących się w *Geografii czasów teraźniejszych* Wyrwi-
cza, 1768, tom I, str. 135, i w *Historji polskiej* Wagi (wyd. 1824, w notce
Danilowicza, str. 133), tudzież rozprawa ks. Z (acharyjasiewicza) p. t.: *Wia-
domość o Ormijanach w Polsce*, umieszczona w bibliotece nauk, zakł. Ossoliń-
skich (Lwów, 1842, tom I, str. 64, tom II, str. 59) i w osobnej odtbitce, w któ-
rej najwięcej jest o Kościele. Zajmował się nią J. E. Minasowicz (ob.),
i miał napisać historję przybyłych do Polski Ormijan, lecz ta z powodu zbyt
znacznego przez autora wymaganego wynagrodzenia od współziomków, pozo-
stała w rękopisnie, gdzieś zaginęła. Inna jego praca tycząca się Ormijan
znana jest także w rękopisnie p. t.: *Memorabilia de gente, regno et regibus
Armeniae*. Czcigodny ks. Barącz (ob.), wydał z druku *Żywoty sławnych Or-
mijan w Polsce* (1856), w których zebrane są troskliwie szczegóły o pojedyn-
czych osobach, ale dzieje ogólne ominięte.

F. M. S.

Ormiański Kościół. Dzieje pierwotne tego Kościoła powiązane są z kor-
respondencyją między Jez. Chryst. a królem Abgarem (ob.), którą Euzebijusz,
a później Mojżesz Choreński, ze swojej strony, wydostali z archiwów Edessy.
Według ich opowiadania, apostoł ś. Tomasz, wyprawil jednego z siedmiudzie-
siąt uczniów, imieniem Tadeusza do Edessy, dla wyzwolenia Abgara od cho-
roby, która go dotknęła, i dla opowiadania Ewangelii jemu i jego ludowi.
Abgar uleczony, przyjął chrzest i uwierzył w Ewangelię. Rodzina króla po-
szła za jego przykładem, a wkrótce i wszyscy poddani. Tadeusz wyswięcił
na swego następcę Addeusza. Ale po śmierci Abgara wielu Ormijan wróciło
do bałwoohwalstwa, równie jak jego następcy Ananun i Sanatrug, którzy
chrześcijan przesładować zaczęli; pierwszy z nich kazał obciąć nogi Addeu-
szowi, drugi śmiercią karał chrześcijan, a w ich liczbie własną córkę San-
ducht, tudzież Tadeusza, który wrócił do Armenii. Następcami tych dwóch
królów byli sami poganie aż do Tyrydata Wielkiego. Wszelako wiara chře-
ścijańska nie była wytepiąona do szczętu. Dopiero po nawróceniu się Tyrydata
(r. 302), który wprzód długi czas okrutnie przesładował chrześcijan, podźwignął
się chrystyjanizm i ugruntował się w Armenii. Grzegorz Oświecony, potomek
rodu królewskiego, urodzony w Watarschapat r. 252, został wtódy apostołem
Armenii, poprzednio doznając okrutnego obejsia się zo strony Tyrydata.
Grzegorz poświęcił Leoncyjusz z Cezarei, biskup i naczelnik Kościoła or-
miańskiego. Lud poobalał znowu pogańskie świątynie i bałwany; pobudowa-
no bogato uposażone kościoły, w wielkich miastach klasztory i semina-
ryja. Grzegorz odchodząc na życie pustelnicze, miał za następcę syna swego
Arystaga, który rządził Kościołem ormiańskim w duchu i według przykładu oj-
ca. Około tegoż czasu, nawrócił się cesarz Konstantyn Wielki, co skłoniło
króla Tyrydata do odwiedzenia Rzymu; towarzyszyli mu Grzegorz i syn jego
Arystag. W Rzymie dwaj monarchowie Konstantyn i Tyrydat, dwaj księżęta
Kościoła, papież Sylwester i Grzegorz, zawarli umowę przyjaźni, którą urzę-
dowie i na piśmie zobowiązali się wzajemnie i uroczyście zachowywać odtąd

między obojga państwami niczem niezachwianą zgodę. Papiież Sylwester za-
twierdził Grzegorza w jego godności patriarchy całej Armenii, ze wszelkimi
prawami i przywilejami trzech innych patrijarchów owej epoki, to jest anty-
jocheńskiego, jerozolimskiego i alexandryjskiego. Z tego widać oczewiście,
że w początkach, Kościół ormijański, pod względem nauki i karności zostawał
w ścisłej zgodności z Kościołem rzymskim, i że w tymże czasie inne prowincyje
kościelne Armenii, mniej lub więcej obszerne, hierarchicznie zależne jedne od
drugich, wszystkie podlegały Kościołowi matce. Taki stan rzeczy trwał do-
syć długo po śmierci Grzegorza, i Kościół był szczęśliwy pod Arystagiem,
który wraz z Jakóhem z Nizybis i innymi, znajdował się na soborze Nicejskim,
tudzież za biskupstwa jego brata i następcy Warthanesa. Obu wspierał dziel-
nie w ich pracach Tyrydat. Ale po śmierci tego monarchy, pod pierwszymi je-
go następcami, wnukowie Grzegorza Oświeconego, skazani byli na śmierć. Naj-
przód w prowincyi Phaitaragan, Grzegorz, którego zdania nie podobały się mo-
żnym; potem brat jego Husig, który sprzeciwiał się rozkazom wydanym przez
króla Tirana, na żądanie Julijana Apostaty, o umieszczenie balwanów w świą-
tyniach chrześcijańskich; chociaż Tiran został królem przy pomocy ojca Husiga,
Warthanesa. Wnuk Husiga, Nerses, zostawszy po nim patrijarchą, nie mógł
nawet objąć swojej godności, i zaraz po swym obiorze, poszedł na śmierć
z rozkazu Tirana, że mu słusznie wyrzucał jego wady i nieprawości. Na-
stępcą Tirana, będącego w podległości Julijana Apostaty, był Arszag II, wy-
niesiony na tron przez najokrutniejszego nieprzyjaciela chrześcijan króla per-
skiego Szapuch (Sapor). Przy takim położeniu Kościół Ormijański upadać
musiał. Sam Nerses Wielki, od którego wiara chrześcijańska i gorliwość re-
ligijna nowy popęd otrzymała, bardzo krótko mógł być czynnym. Arszag II
okazywał się wyrozumiałym i uprzejmym wtedy jedynie, kiedy konieczność
zmusiła go do szukania silnej pomocy patrijarchy później go król Pap
otrul, sprzykrzywszy sobie przestrogi Nersesa, który wszakże dopomógł mu
wstąpić na tron. Po śmierci Nersesa, wszystkie owoce jego obfitego apostołstwa
znikły z szybkością. Liczne domy wdów, sierot, ubogich, szpitale i klasztory
które pozakładał poupadały, ich mieszkańcy rozproszeni, fundacyje pozabierane,
dochody i dziesięciny wydarte duchowieństwu. Patrijarchowie następcy Ner-
sesa: Szasag, Zarven i Aspurages, nie posiadali ani energii, ani moralności; kró-
lowie, więcej nieprzyjaźni niż przychylni wierze chrześcijańskiej, przytém bez
władzy rzeczywistej, zależący od swoich własnych satrapów, przytém chwiejący
się pomiędzy cesarzem Konstantynopola, a królem perskim, holdownicy już je-
dnego, już drugiego, częstokroć ich obu razem; i kraj ich z tego powodu był pu-
stoszony, stosownie do okoliczności, bądź przez wojska perskie, bądź przez greckie.
Dopiero pod patrijarchą Sahagiem (Izaakiem) Wielkim zajaśniały pomysł-
niejsze czasy dla Kościoła ormijańskiego; Sahag, w ciągu długich rządów swoich
(390—440 r.), wracając do ducha sławnych swych poprzedników: Grzegorza,
Husiga i Nersesa, energicznie wspierany przez Mesropa, przywiódł Kościół or-
mijański do stanu więcej nawet kwitnącego, niżeli za najpiękniejszych dawniej-
szych czasów. Kościoły, poniszczone przez apostatów i Persów, odbudowano, kar-
ność przywrócono, klasztory podźwigniono i zaludniono duchowieństwem świa-
tłem i gorliwem. Ale szczególne miały znaczenie instytutu naukowe, założone
przez Sahaga i Mesropa; Mesrop wynalazł abecadło, zastosowane do języka
Ormijan, i zarządził tłumaczenia na mowę ormijańską nie tylko Piśma Świętego,
ale także ksiąg Ojców Kościoła greckich i syryjskich, i wielu dzieł klasyków

starożytnych. Józef i Eznich, Jan i Arzan, Leoncyjus i Goriun byli oprócz Sahaga i Mesropa, głównymi „tłumaczami.” Sahag na soborze narodowym, odbytym w Walarszapat r. 426, starał się licznymi prawami określić stosunki kapłanów, biskupów i arcybiskupów i ich obowiązki, skłonił do ścisłego onych wykonywania. Późniejszy sobór r. 432, przyjął uchwały soboru powszechnego Efezkiego, wyklął Nestoryjusza i jego stronników i uchwalił nowy przekład Biblii, podług autentycznego egzemplarza greckiego przywiezionego z Efezu. Gdy później zwolennicy Nestoryjusza potłumaczyli na język syryjski, ormijański i perski i rozkrzewiali dzieła Dyodora z Tarsu i Teodora z Mopsuestu, dla usprawiedliwienia nestoryjanizmu, wykazując jego zgodność z pierwotną zasadą Ojców, Sahag zwołał r. 435, w Asztiszat, nowy sobór, na którym odrzucono te dzieła, potwierdzono i ogłoszono prawowierną katolicką naukę o dwoistej naturze w Jezusie Chrystusie. Po śmierci Sahaga, Mesrop zgodził się pełnić obowiązki patriarchy, ale tylko do czasu wybrania następcy Sahaga, czego dopóki on żył, nie wykonano. Prawym jego następcą był patriarcha Józef; gdyż Sarmag, Berkiszo i Samuel byli jedynie intruzami, narzuconymi przez gwałt i intrygi, i zepsuciem hańbili stolicę patrijarszą, przez czas chwilkowego wygnania Sahaga. Patrijarchat Józefa, godnego spózwodnika Sahaga i Mesropa, był nadewszystko pamiętny wojną Wardana, w której niejednokrotnie zagrażała Ormijanom bliska zguba i zmuszenie do przyjęcia nauki Zoroastra, (biskup ormijański Elizeusz, świadek naoczny, opisał szczegółowo tę wojnę. Najlepsze wydanie jego dzieł wyszło w Wenecyi r. 1838, w języku ormijańskim). Ostatecznym wypadkiem tej długoletniej wojny, w ciągu której oprócz tych którzy polegli na polu bitwy, wielka liczba wiernych poniosła śmierć i meczeństwo, był tryumf Kościoła katolickiego w Armenii. Ani apostozyja niektórych naczelników i ich zwolenników, ani nowe usiłowania Nestoryjanów i innych heretyków połączonych z sobą w tym celu, nie zdołały zachwiać prawowierności tego Kościoła. Jednym z najgorliwszych jego obrońców był patriarcha Jan Mantacunensis (480—487), który ulepszył książki do nabożeństwa i liturgiję Kościoła ormijańskiego, przywiódł do prawowierności tych, którzy upadli w czasie prześladowania, czuwał pilnie nad zachowaniem czystości nauki, a nadewszystko uchwiał soboru Chalcedońskiego, które liczne głosy oskarżały o nestoryjanizm, w Armenii. Nieszczęściem, herezyja dotknęła wreszcie naczelnika Kościoła ormijańskiego. Patrijarcha Nerses z Asztarag, w prowincyi Bagrewand, jest pierwszym patrijarchą, który wtedy na soborze w Fejson albo Fysu, stolicy patrijarszej w owej epoce, leżącej niedaleko rzeki Mezamor, na północ Asztaszat, wyklął sobór chalcedoński jako nestoryjański, i tym sposobem przyjął, przynajmniej pośrednio, monoficyzm (527 r.). Ten wyrok ponowiono na innym synodzie w témże mieście, za patrijarchy Abrahama, który wyklął wszystkich co odąd przyjmować będą sobór Chalcedoński (r. 596). Niedługo potem, za Nersesa V, przezwanego Szinoch (budownik), uchwały chalcedońskie były także ogłoszone za nestoryjańskie i wyklęte (645); to postanowienie wzmocnił sobór późniejszy, odbyty pod tymże patrijarchą, w tém samém mieście (r. 648). Filozof Dawid upoważniony był ze strony cesarza, do wezwania biskupów i kapłanów zgromadzonych, aby na przyszłość nie odrzucali uchwał chalcedońskich, i starał się jednocześnie wykazać im słuszność postanowień soboru; ale wyrok odrzucenia dobitniej jeszcze wyrażony został. Niedługo potem synod w Manazgert (651 r.), odbyty pod patrijarchą Janem, następcą wyżej wspomnianego Nersesa, ponowił klątwę, nie tylko na dekreta soboru Chalcedońskiego, ale także

na list dogmatyczny papieża Leona I, na patriarchyę Jezera (Ezdrasza) i na synod odbyty przez niego w Garin (629), który przyjął uchwały chalcedońskie i stanowczo popierał dogmat o jednej naturze w Jezusie Chrystusie. Tak więc Kościół ormijański, oderwany od społeczeństwa katolickiego, odłączony od ogniska swojej nauki, od światła swojej władzy, był już tylko członkiem odłączonym od pnia, który wiódi w odosobnieniu smutnie i nędznie życie. Niektórzy patriarchyowie prawowierni następowali wprawdzie po biskupach heretykach, ale mieli z kolei następcami zwolenników herezyi, z których jedni odpychali sobór chalcedoński dla tego tylko, że odrzucali nestoryjanizm, i źle pojmowali lub znali niedokładnie uchwały tego soboru, gdy drudzy chcieli wyraźnie tém okazać swoją przychylność dla monoficyzmu. Wszelako pierwsi skłonniejsi byli do przyjęcia prawdy, i na różnych synodach o to się starali. Synod w Sis, pod prezydencją patriarchy Konstantina r. 1251 uznał zasady soboru chalcedońskiego, tudzież potwierdzono to znowu i na synodzie w Atan, r. 1316. Nowo pojednanie się między Kościołem Ormijskim, a Kościołem katolickim nastąpiło na soborze Florenckim, 1439. Posłowie ormijscy, na żądanie papieża Eugeniusza, wynurzyli teraz zgodę na czwarty, piąty i szósty sobory powszechne, tudzież na inne przedmioty dotyczące administrowania Sakramentów. Jeszcze za czasów Grzegorza Oświeconego, na czele Ormijskiego Kościoła znajdował się patriarchya, zwany zwykle *Katolikos*. Ale z upływem czasu potworzyły się różne patriarchyaty, które częstokroć ubiegały się z sobą o pierwszeństwo. Najprzód biskup ormijski w Jeruzalem r. 1311 przybrał tytuł patriarchy, i jego następcy zachowali go, zostając w podległości dawnego Katolikosa i jego następców. W r. 1440 opat klasztoru w Eczmiadzinie (ob.), w Armenii Wielkiej, u stóp Araratu, nie daleko Araxu, w dzisiejszej gubernii Tyfliskiej, w Georgii czyli Gruzji, przybrał tytuł patriarchy oddzielnego całej tej krainy, równie jak jego następcy, i dzisiaj w tym klasztorze znajduje się rezydencja ormijsko-gregoryjańskiego (niezjednoczonego) katolikosa i soboru, rządzącego sprawami współwyznawców. W r. 1461 powstał inny patriarchyat ormijski gregoryjański w Konstantynopolu. Inni znowu Ormianie, będący pod panowaniem Austrii, zostając pod zwierzchnictwem papieża, mają swego arcybiskupa we Lwowie. Zakon Mechitarystów, (ob), posiada klasztory w Wenecyi, na wyspie ś. Łazarza, w Wiedniu i Paryżu. Są także Ormianie katolicy w Rossyi, w Indyjach i w innych krajach. Ob. *Ormianie*. L. R.

Ormiany wielkie i małe, dwie wsie niedaleko Kamieńca Podolskiego nad rzeką Smotryczem. Były to pierwsze siedziby przybyłych do Polski w XIII wieku Ormian (ob.). Następnie zaś należały do dóbr jezuitów kamienieckich. Po zniesieniu tego zakonu otrzymał obie wsie prawem wieczystem 1774 roku Józef Mierzejewski, cześnik podolski. Przy pierwszej znajdują się obszerne pieczary, mające własność, iż w nich ciała zmarłych długo zachowują się w całości.

Ormiński (Stanisław), dominikan, sławny kaznodzieja. Przez lat kilkanaście kaznodzieja Kościoła Panny Maryi w Krakowie. Luho w starości wzrok utracił, jednak nie przestawał kazywać z wielką ochwałą, jak pisze Pruszoż, (*Klejnoty*, str. 68). Umarł tamże 1690 r. Wydał z druku wiele kazań i różnych panegiryków, pomiędzy kktóremi celniejsze są: 1) *Troiste kazanie na uroczystość s. Jana Kantego* (Kraków, 1667 r.); 2) *Gość Trójce przenajświętszej, kazanie o ś. Franciszku* (tamże, 1671 r.); 3) *Nowe posiłki Kościołowi wojującemu, kazanie o Wszystkich Świętych zakonu premonstr.* (tamże, 1683

roku); 4) *Kamień nowego przybytku*, kazanie przy założeniu kościoła świętej Anny (w Krakowie 1689 r.) i t. d. F. M. S.

Ormiński (Tomasz Franciszek), doktor medycyny i filozofii, professor i dziekan wydziału lekarskiego przy akademii zamojskiej. Wieniec filozoficzny otrzymał w roku 1684, dzieła jego medyczo nie są znane, za to wiele wierszy łacińskich i polskich przytacza Juszyński (*Dykc. Poet.* II, str. 26). Z tych mianowicie na cześć rodziny Tarłów są najliczniejsze. Do znaczniejszych należą: *Felix celestium in terra honorum* (Kraków, 1685 r., folio), 2) *Światła polskiego tarcza i Labędź* (Zamość, 1685 r.); 3) *Wieczna złotocietnego Toporu z jasną Cynlują Kolbigacyja* (Kraków, 1688 r.); 4) *Parascenium Luchnosum* (tamże, 1688 r.); 5) *Ostatnia kwadra księżycu Herbowego* (tamże, 1710 r.); 6) *Flos Hyacinthinus* (tamże, 1689 r.). F. M. S.

Ormuzd, właściwie *Odoro Merdao*, arcy-pan; u dawnych Persów nazwa najwyższego pierwiastku światła i dobra, powstały wraz z przeciwnikiem swoim Ahrimanem (pierwiastkiem ciemności i zła) z niestworzonej przez nikogo istoty Zoroastro Aorene. Mieszkaniem Ormuzda jest królestwo światła; jego siłę twórcze wszystko zawdzięcza swój początek. Tron jego otoczony jest 6 Amszaspandami, czyli księżkami dobrych duchów. Z sławszy do zepsutej ludzkości swojego sługę Zoroastra, później Ormuzd uszczęśliwi świat zbawicielem Sostaczem, po czém rządzić będzie nową ziemią, oczyszczoną przez ogień ze wszystkiego złego; ob. *Parsyzm*. F. H. L.

Ornano (Alfons), urodzony w Korsyco, z ojca właściwie nazywał się Sampietro, on zaś przyjął nazwisko matki, Vaniny z domu Ornano, córki jednego z najbogatszych panów wyspy Korsyki. Wychowany na dworze Henryka II, wrócił do Korsyki mając lat 18. Po śmierci ojca, usilnie podtrzymywał walkę Korsykanów przeciw Genuńczykom, a zawarwszy pokój 1568 r., w 800 ludzi przeszedł do Francji, gdzie przez Karola IX mianowany został pułkownikiem Korsykanów, zostających w służbie królewskiej. Podczas zaburzeń ligi pozostał wiernym Henrykowi III, a wysłany do Delfinatu po śmierci księcia Gwizyjusza uznanego królem, wspierając zawczasu sprawę Henryka IV, nie mało się przyczynił wraz z Lesdiguierem i Montmorencym, do poddania się Lyonu, Grenobli i Valencyi. Wysłany przeciw d'Eproun do Prowancyi, został gubernatorem Delfinatu, później marszałkiem Francji, a w końcu generalnym gubernatorem Gijenny. Umarł 1610 r. tegoż samego co i Henryk IV. — Syn jego **Ornano** (J. B.), urodzony 1581 r., pułkownik korsykański, był najprzód nauczycielem, potem pierwszym dworzaninem, a w końcu głównie zarządzającym dworem Gastona orleańskiego, brata Ludwika XIII, w roku zaś 1626 został marszałkiem. Brał bardzo czynny udział we wszystkich tego czasu intrygach, będąc pierwszym doradcą młodego księcia. Richelieu zamknął go w Vincennes (14 Maja 1626 r.) gdzie umarł w tymże roku, uduszony czy też otruty. F. H. L.

Ornat, ubiór liturgiczny kapłana. Był to dawniej szeroki płaszcz okrągły, otwarty tylko z wierzchu, dla włożenia przez głowę. Płaszcz taki spólny był duchownym i świeckim, a stał się później ubiorem poświęconym, jak alba, stula i t. d. Podczas odprawiania mszy świętej kapłan, aby mieć ręce swobodne, podnosił ornat z boków; pomagali mu w tém, głównie przy Podniesieniu, asystujący u ołtarza. Widzimy jeszcze dzisiaj ślad tego zwyczaju: w chwili Podniesienia dyjakon i sub-dyjakon uginają ornat celebrującego, oczywiście bez koniecznej potrzeby, z powodu towarzyszącej formy ornatu. Grecy zachowali bez żadnej zmiany, starożytną formę jego. Od wieku VIII, a łacinni-

ków, zaczęto wycinać go nieco pod pachami, a za dni naszych, bardzo jest podobny do używanego w pierwszych wiekach. W wielu kościołach znajdowały się nadzwyczajnie bogate ornaty. Katedra w Moguncyi posiadała ornat, koloru sjiioletowego, tak ciężki, z powodu złota i drogich kamieni, któremi był ozdobiony, że trzeba było większej niż zwykła siły, aby go udźwignąć. Biskup używał go podczas wielkich uroczystości; ale zdejmował po ofiarowaniu i brał inny lżejszy i bardziej giętki. Oznaczają się także bogactwem ornaty znajdujące się w skarbcu kościoła Matki Boskiej w Częstochowie, z nich jeden wypukło haftowanemi figurami przyozdobiony, miał być ręką królowej Jadwigi wykonany. Łacinnicy nazywają ornat, *casula*, małym domkiem; a Grecy *planeta*, co znaczy przedmiot nie mający żadnej stałości, który zmienia się i obraca z łatwością. Te dwa nazwiska pochodzą od dawnego kształtu ornatu; w rzeczy samej, dość był podobny do małego domku, w którym kapłan znajdował się jakby cały zamknięty; a z powodu okazałej swej formy, mógł z łatwością być obracany około szyi. Ornat nie nosi się nigdy oprócz mszy świętej; wyjątek służy tylko kapłanom *parati* przy mszy pontyfikalnej Kapłan wkładając ornat, odmawia modlitwę: „Panie któryś rzekł: Jarzmo moje jest słodkie, i ciężar mój lekki, spraw abym go tak nosił, iżbym u ciebie na łaskę zasłużył.”

L. R.

Ornaty, w języku złodziei krakowskich, znaczą poście słoniny.

Orne, rzeka we Francyi, 19 mil długa, bierze źródło o 1 milę powyżej Séez w departamencie Orne, który od niej bierze nazwę i który przepływa, wchodząc do departamentu Calvados, poczem stawszy się spławną dla małych żagli pod Caen i zabrawszy w siebie z lewego brzegu rzeki Rouvie, Noireau i Odon, wpada do kanału La-Manche. Departament Orne, utworzony z części Normandyi obejmującej księstwo Alençon, i część znaczną krainy Perche niegdyś do prawincyi Maine należącej, liczy 111¼ mil kwad. powierzchni i 450,000 mieszkańców; składa się z 4 okręgów: Alençon, Argentan, Domfront i Mortagne. Falistą jego powierzchnię przerzynają wyższe grzbiety gór od wschodu na zachód, tworzące dział wodny między kotłinną Kanału i kotliną Loiry. Do Kanału wpadają rzeki Toucques, Dive i Orne, do Loiry rzeki Huine, Sarthe, Varenne i Mayenne. Częstka tylko północno-wschodniej krawędzi spada do kotliny Sekwany, i tu biorą źródła Eure i Rille z Charenton'em. Grunt w części kamienisty i piaszczysty, jałowcem i wrzosem pokryty; w niżynach atoli ma pasy pełne łąk i żyznych niw. Klimat umiarkowany, w czasie wiatru zachodniego i północnego wilgotny i mglisty. Plody i zboże (mianowicie owies), kartofle, len, konopie, buraki cukrowe, jabłka i gruszki na cydr i poiré. Hodują tu najlepszą rasę koni normandzkich, tuczą świnie i woły na rzeź do Paryża. Niemniejszej wagi jest hodowla gęsi (pod Argentan) i pszczoł, podobnie jak wyrób sera i masła. Państwo kopalne daje żelazo, granit, kryształy kwarcowe (diamants d'Alençon), glinę porcelanową i t. d.; ze źródeł mineralnych najslynniejszą jest szeczawa w Bagnoles. Przemysł trudni się utrzymaniem licznych hut żelaznych, wyrobem towarów żelaznych i krótkich, koronek, płótna, towarów wełnianych i bawelnianych, skór, papieru, szkła i fajansu; wyroby te stanowią przedmiot wywozowy obok koni, tuczego bydła, piór gęsi, cydru i owsa. Oprócz miasta głównego Alençon (ob.) wymienić wypada miasto Argentan, nad rzeką Orne, liczące 5,800 ludności; Domfront nad rzeką Varenne z 2,500 mieszkańcami, ognisko fabrykacyj kartonu, wstążek, wyrobów żelaznych i t. p.; Mortagne nie-

gdys stolica krainy La Perche, mające 5,000 mieszkańców; *Sées* nad rzeką Orne, siedziba biskupa z 4,600 mieszkańców, z katedrą, seminaryjum; *L'Aigle* nad rzeką Rille z zamkiem, 5,600 mieszkańców i fabryki żelaza, drutu i gwoździ; *Vimoutiers* z 4,300 mieszkańców trudniących się tkactwem płótna, zwanego oretonne, zatrudniającego przeszło 5,000 robotników, w 80—100 okolicznych gminach; klasztor *La Trappe* (ob. *Trappiści*) pod wsią Saligny, i wieś *Le Pin au Haras* dwie mile od Mortagne, z zamkiem, stażnią i hipodromem dla 10 departamentów.

Ornitologija (z grockiego *ornis* ptak i *logos* mowa), część zoologii zajmująca się ptakami (ob.) Pierwsze wiadomości z ornitologii w właściwym tego wyrazu znaczeniu znajdujemy u Arystotelesa, który znał wielką liczbę ptaków i opisał ich obyczaje z właściwym sobie talentem, lecz nie starał się o ich porównanie z sobą i uporządkowanie metodyczne. Pliniusz powiększył liczbę spotrzeżeń, dał poznać większą liczbę gatunków, lecz pod innymi względami nie wpłynął na postęp tej nauki. Pierwszymi, którzy po odrodzeniu nauk, pracowali nad ornitologiją w XV wieku są: Gonsard, Gesner i Piotr Bellon. Każdy z nich wydał dzieło objaśnione drzeworytami, w którym ptaki podzielił na rodziny, stosownie do trybu ich życia i miejsca przebywania. Po nich Aldrovandi (1646 r.), Johnston (1657 r.) i Willoughby (1776 r.) ogłosili dzieła, w których ptaki są poustawiane w grupach dość naturalnych. Autorem pierwszej metody dokładnej w ornitologii jest Jan Ray, który w r. 1713 ogłosił opisanie ptaków uporządkowanych według ich zwyczajów, budowy nóg i dzioba. Linneusz zapowiedzianą w r. 1735 reformę, dokonał w r. 1740 ogłoszeniem swego: *Systema naturae*; a podany w niem układ ptaków, oparty na spostrzeżeniach poprzedników, udoskonalił następnie, posilkując się obserwacyjami licznych uczniów swoich. U Linneusza cechy rządów i rodzaj są ściśle dokładne i wzięte z części najistotniejszych; praca więc jego może być udoskonalona, lecz jej podstawy pozostaną niezmiennie.

Ornowski (Jan), wierszopis, rodem z Czernihowa, żyjący w końcu XVII i pierwszej połowie XVIII stulecia. Pisał wiele wierszy polskich, drukowanych w Czernihowie i Kijowie na cześć znakomitości wojska zaporozkiego, opiewając ich życie i czyny; ztąd zawierają wiele szczegółów dotyczących się historii kozaczyzny. Takimi są wydane p. t.: 1) *Niebieski Merkurjusz* (Czernihów, 1686 r., folio); na pochwałę Stanisława Golińskiego. 2) *Muza Roxelanska o tryumfalnej sławie i fortunie hetmana Mazepy* (tamże, 1688 r.). 3) *Bogata drogich kamieni speza* (tamże, 1693, folio), na pochwałę Jana Obredowskiego. 4) *Bogaty Wirydarz* (Kijow, 1705 r., folio), na cześć Teodora Zacharewskiego stolnika i charkowskiego pułkownika, i wiele innych.

Orob, z tatarskiego *aroba*, plewy, miękkiina, otręby. W tem znaczeniu używa tego wyrazu A. Trzeciński w tłumaczeniu *Crescentius: a* księgi o gospodarstwie: „Gołębie, lepiej się mnożą, gdy jęczmienia suszonego, bobu, i też orobu często pożywają.”

Orografia (z greckiego: *oros*, góra i *graphein*, pisać), opisanie gór, tak nazywa się w geografii fizycznej opis kształtów zewnętrznych i grupp gór i dolin. Orografia łączy się z hydrografią i stanowi podstawę do badań geognostycznych i geologicznych w danym kraju. Oznaczenia wysokości najwyższych punktów gór i dolin, tak zwane oznaczenia *hypsometryczne*, należą do najważniejszych części orografii.

F. H. L.

Orontes, rzeka w Syrii, dziś zwana *Nahr-el-Azi* t. j. burzliwa; powstaje na najwyższym punkcie równiny Celesyryt pod Baalbekiem, potem płynie tą doliną pomiędzy Libanem i Antylibanem ku północy i zwraca się niedaleko Antakii ku zachodowi, poczem przelamując w dolinie poprzecznej nadbrzeżno góry syryjskie, wpada do morza Śródziemnego. F. H. L.

Oropus, miasto pograniczne między Attyką i Beocyją, dzisiejsze *Oropo*, leżało na brzegu południowym Azopu, na wprost Eretryi i posiadało port wygodny. O posiadanie tego miasta, jako ważnej twierdzy, Ateńczycy i Beotczycy oddawna zawodzili spory; Ateńczykowie posiadali je już za wojen perskich, później Antygonus Macedoński zwrócił je Beotczykom, ale w końcu znowu dostało się Atenom. Okrąg miasta nazywał się *Oropia*, gdzie była świątynia Amfiareusza, ze sławną wyrocznią wróżącą ze snów. F. H. L.

Orpiszewski (Ludwik), współczesny powieściopisarz i publicysta, zamieszkały we Francyi, piszący pod pseudonimem *Ludwika z Krzewia*. Oprócz czasopismów politycznych, tamże wydawanych, drukował osobno: 1) *Wędrownika po Wielkopolsce i Mazowszu*, powieść (Paryż, 1838 r., w 8-ce). 2) *Pułkownik czyli losy dwóch kolegów szkolnych*, powieść w 2 częściach (tamże, 1858 r., w 8-ce).

Orsini czyli *Ursini*, rodzina we Francyi zwana Ursins, jedna z najstawniejszych książęcych Włoskich, wywodzi ród swój od Ursusa, pana na Petigliano, który ku końcowi XII stulecia był senatorem w Rzymie. Utrzymała ona swe znaczenie mimo nieprzyjawnego wystąpienia przeciwko niej rodziny Colonna. Przez trzech synów Mateusza Rubensza Orsiniego rozdzieliła się na trzy linie, z których najmłodsza; Orsini-Gravina, której protoplastą był Napoleon Orsini jeszcze po dziś dzień istnieje. Franciszek Orsini mianowany został r. 1417 pierwszym hrabią Gravina, miasta w prowincyi neapolitańskiej Bari. Syn jego Jakób Orsini otrzymał r. 1463 tytuł księcia Gravina. Inni stawni rodu tego członkowie: byli Mikołaj Orsini hrabia Petigliano, urodzony 1442 r., zmarły 1510, który się odznaczył jako wódz wenecki przeciw lidze kambreyjskiej, wzięciem i obroną Padwy od napasli cesarza Maxymiljana w r. 1509. Krewny jego Wawrzyniec Orsini, pan na Ceri, zmarł 1536 r., w służbie weneckiej, utworzył w czasie wojny z ligą oddział piechoty włoskiej, występujący przeciw wyćwiczonym hufcom Hiszpanów i Szwajcarów; później wszedł w służbę Leona X, a w końcu w służbę króla francuzkiego Franciszka I. Książę Piotr Franciszek Orsini odstąpił księstwo Gravina bratu swemu Dominikowi w r. 1667, i w r. 1724 wstąpił na tron papieski pod imieniem Benedykta XIII (ob.); rządził aż do r. 1730 i miał za następcę również *Orsiniego Wawrzyńca*, który rządził pod imieniem Klemensa XII (ob.) zmarł r. 1740. Ostatni podniósł synowca Benedykta XIII, *Beroalda Orsini* do godności księcia tronu papieskiego, gdy już poprzednio cesarz Karol VI nadał mu godność książęcą państwa niemieckiego w r. 1724. Mieszkaniem rodziny bywa zwykle Rzym lub Neapol. Od Orsini'ch wywodzi także swój początek ród książęcy Rosenberg (Orsini von Rosenberg), posiadający majątek w Karyntyi, Styrii i Austrii niższej.

Orsini (Wirginijusz), kardynał protektor Polski, pochodził z rzymskiej familii książąt Bracciano, był najprzód kawalerem maltańskim i odznaczył się w wojnach z Turkami. Urban VIII mianował go 1641 r., kardynałem tytułu ś. Maryi in Portico, tudzież protektorem religii katolickiej w Polsce, Portugalii i spół-protektorem we Francyi. Pisywali do niego biskupi i arcybiskupi



polscy w interesach kościelnych, które to korespondencyje umieszczone są w dziele: *Relacyje nuncyuszów apostolskich o Polsce* (Berlin, 1864, t. II str. 289). Orsini za Klemensa X został biskupem Frascati, należał do wyboru czterech papieży: Innocentego X, Alexandra VII, Klemensa IX i Klemensa X, i umarł w kenklawie 1676 r., w którym Innocenty XI został obrany.

F. M. S.

Orsini (Felix), rewolucjonista włoski, urodzony 1819 w Meldola (Państwo Kościelne), używany był przez zgromadzenie narodowe w Rzymie z r. 1849 do poselstw, i miał r. 1856 wznieść powstanie w Szwajcaryi. W Londynie miewał odczyty publiczne. W d. 14 Stycznia 1858 r. z kilką współnikami usiłował spełnić zamach na osobie cesarza Francuzów, za pomocą tak zwanych bomb Orsiniego. Schwytyany, ściętym został wraz z Pierim w d. 13 Marca 1858 r. w Paryżu.

Orsini (Mateusz), pisarz religijny francuzki, urodzony r. 1802, wszedł za restauracyi do stanu duchownego, a za cesarstwa został kapelanem przy hotelu inwalidów, w Paryżu. W r. 1837 wydawał dziennik *le Conservateur de la foi*, potem *Moniteur de la religion*, r. 1849 *Revue de l'education nationale*. Orsini jest autorem następujących dzieł: *Lettres de saint Jérôme* (1839); *la Vierge* (1837; nowe wydanie pomnożone, 1844; tomów 2); jest to historyja Matki Boskiej i jej czci; *les Fleurs du Ciel* (1839); *le Conseiller du peuple* (1842); *Histoire de saint Vincent de Paul*; *la Bible des familles* (1843); *Considérations sur Napoléon*. (1853)

L. R.

Orsk, forteca w gubernii Orenburskiej, leży pod 51°12' szerokości północnej i 76°13' długości wschodniej, odległa o 37 $\frac{6}{7}$ mil od miasta gubernijnalnego Ufy. Liczba mieszkańców Orska wynosi 2,183 głów płci obojga (w r. 1861).

J. Sa...

Orsova, (*Orszowa*), nazwisko dwóch miast przy Żelaznej Bramie (*ob.*), czyli ostatniem zagięciu Dunaju. *Stara Orsova* czyli *Ruszawa*, leży w romańsko-banackim pułku austriackiego Pogranicza Wojskowego, na wyspie Dunajskiej, nad ujściem Cerny, o 20 mil na południe od Temesvaru; tu jest główna stacyja żeglugi parowej na Dunaju, siedlisko władz celnych; kwarantanna i do 1500 mieszkańców, żyjących z garbarstwa safjanu i z żeglugi na rzece. Jest to miejsce wielkiej wagi dla stosunków handlowych między Niemcami, Węgrami i księztwami Naddunajskimi.—*Nowa Orsova*, forteca w serbskim okręgu Passarowickim, na wprost Starej Orsowy, leży po części na wyspie Dunaju. Miasto to wzięte zostało r. 1716 roku przez Austryjaków i oddane im przez Turków traktatem Passarowickim w 1718 r., poczem silne otrzymało fortyfikacyje; w 1738 r. jednak Turcy mocą je odebrali i odtąd pozostali w jego posiadaniu.

F. H. L.

Örsted (Andrzej Sandøe), jeden z najznakomitszych prawników duńskich, brat poprzedzającego, ur. 1778 r., wychowywał się razem z tymże bratem i ukończywszy w uniwersytecie Kopenhaskim wydziały filozoficzny i prawny, został w 1801 r., assesorem sądu dworskiego i miejskiego w stolicy, w 1810 r. assessorem sądu najwyższego, w 1813 czwartym deputowanym w kancelaryi duńskiej, później pierwszym deputowanym i generalnym prokuratorem. Od 1831 r. był w Stanach prowincjonalnych kommissarzem królewskim dla wysp i Iutlandyi północnej, czem pozostał jeszcze, będąc w 1841 r. powołanym do gabinetu. Tu Örsted stanowczy miał wpływ na najważniejsze sprawy państwa; w Marcu 1848 r. jednak złożył urząd ministra, poprzednio jeszcze

mianowany członkiem kommissyi do ułożenia projektu ustawy. W 1853 r. król powierzył mu znowu wydział spraw wewnętrznych, wyznań i wychowania publicznego i zarazem mianował go prezesem gabinetu. Ørsted jako prokurator generalny od 1825 r. redagował wszystkie ważniejsze prawa i rozporządzenia. Dopiero on nadał gazecie kollegijalnej (*Collegial-Tidende*) właściwe znaczenie i ważność. Liczne rozprawy prawne Ørsteda znajdują się w wydawanych przezeń od 1802 r., pismach prawnych, szczególnie w jego: *Juridisk Archiv* (30 tomów; 1804—1811), *Nyt juridisk Archiv* (30 tomów; 1812—1820) i *Juridisk Tidsskrift* (16 tomów; 1820—30); dalej w jego *Eunomia*, czyli zbiorze rozpraw o kwestyjach moralno-filozoficznych, politycznych i prawnych (4 t., 1815—1822) i w drugiem dziele wyszłem w 3 tomach poniemiecku pod tytułem: *Abhandlungen aus dem Gebiete der Moral und Gesetzgebungs-Philosophie* (Kopenhaga; 1818—1826). Z innych pism jego zasługują na wzmiankę: *O związku pomiędzy zasadami Etyki i Polityki* (2 tomy; 1798); *Systematyczny rozwój pojęcia o kradzieży* (1809); *Prawo duńskie i norwęgskie* (3 tomy; 1821), które to ostatnie, obok innych jego dzieł w tej materyi, jest podstawą studyjów nad prawem ojczyzn w Danii i Norwegii. Ørsted, jako prawnik, odznaczał się przedewszystkiem usiłowaniami przedstawiania każdej prawdy prawnej we wszystkich stosunkach i skutkach i do podciągania jej nie tylko pod pojęcia ogólne, ale pod szczegółowe czynniki obyczajów i dziejów. Tak więc jego nauka prawa głównie była porównawczą i na tém polo Ørsted ogromne położył zasługi. Jako filozof celował on niezmierną bystrością, której dowodził zarówno w ogólnie filozoficznem ustanawianiu i rozwijaniu pojęć prawnych, jak i w kilku pismach polemicznych przeciw tak zwanemu determinizmowi (1823—1824). Jako stronnik spójnej monarchii duńskiej (*Heelstater*) napisał: *O utrzymaniu państwa duńskiego w całości*. Na skutek głosowania izb nieprzyjaznego gabinetowi Ørsteda, który uchodził za wielce reakcyjonistowski, minister podał się w 1854 r. do dymissyi, a w roku następnym nawet, wraz ze swymi kolegami Hansenem, Spønnekiem, Steen Bille, Tillischem, Bluhmem, i Scheelem stawiony został przed sądem. Uwolniony skutkiem sprzeczności dwóch wyroków. (27 Lutego 1856 r.), Ørsted odtąd trzymał się zdala od spraw publicznych; wydał jeszcze swoje *Pamiętniki* (4 tomy) i dziełko *O najnowszej polityce skandynawskiej* (1857).

F. H. L.

Ørsted (Hans Krzysztof), jeden z najznakomitszych badaczy natury, urodził się 1777 r. w Rudkjøbing na wyspie Langeland, gdzie ojciec jego był aptekarzem. Od wczesnej młodości okazywał wielkie chęci do nauk, lecz te mogły być zaspokojone jedynie przez osoby otaczające, z przyczyny braku podobnych odpowiednich zakładów naukowych w mieście rodzinnem. Otrzymawszy początkowe wykształcenie od ojca, uczęszczał na uniwersytet w Kopenhadze od 1794 r., gdzie po obronie rozprawy: *O architektonice metafizyki natury*, otrzymał wr. 1799 stopień doktora filozofii i został w r. 1800 adjunktem wydziału lekarskiego, obok czego objął zarząd apteki i miewał odczyty o chemii i metafizyce natury. Zaprzyjaźniwszy się z Öhlenschläger'em zamilował poezyję i nauki piękne, do których pościagu nigdy nie stracił. Od r. 1801 do 1803 zwiedził, wsparty pomocą rządu duńskiego, Holandiją, wielką część Niemiec i rok cały pozostawał w Paryżu. Po powrocie został wr. 1806 profesorem fizyki. W latach 1812 i 1813 odbył znowu podróż po Niemczech i Francyi; w Berlinie wydał dzieło: *Ansichten der chemischen Naturgesetze* (1813),

które później z Marcellim de Serres ogłosił po francuzku pod tytułem: *Recherches sur l'identité des forces électriques et chimiques*. Następnie wydał: *Tentamen nomenclaturae chemicae omnibus linguis Scandinavico-germanicis communis* (1815). Ørstedowi należał się zaszczyt założenia towarzystwa ku upowszechnieniu nauki fizyki, z którego zarządzenia ustanowione zostały oddziały z tej nauki w różnych miastach Danii. W r. 1829 został dyrektorem, za jego głównie staraniem założonej szkoły politechnicznej w Kopenhadze. Od r. 1839 żywy brał udział w zgromadzeniach badaczy natury skandynawskich. Mianowany w r. 1840 radzą konferencyj a z okoliczności jubileuszu służby jego naukowej w r. 1850 tajnym radzą konferencyj, umarł 9 Marca 1851 r. Już w pierwszych latach bieżącego stulecia Ørsted zyskał sobie poważne stanowisko pomiędzy fizykami, badaniami nad stosem Volty, a następnie odkryciami o figurach dźwięku, świetle, prawie Mariotte'a i t. d. Najwięcej jednak do utrwalenia sławy jego w całym świecie naukowym przyczyniło się odkrycie praw zasadniczych elektromagnetyzmu, dokonane przez niego w r. 1819 i ogłoszone w piśmie: *Experimenta circa efficaciam conflictus electrici in acum magneticam* (Kopenhaga 1820). Z największej liczby swoich późniejszych prac w fizyce i chemii ogłaszał zdania sprawy w *Annaloch Poggendorfa*. Obok tego Ørsted niezmiernie pracował nad upowszechnieniem we wszystkich warstwach społeczeństwa owoców swoich rozmyślań, czego dokonywał już to zapomocą pełnych treści odczytów, już też zapomocą pism zalecających się głębokością i gruntownością myśli popularnie wyłożonych. Tutaj należą dzieła jego: *Naturlærens mekaniske Deel* (Kopenhaga, 1844); *To Capittel af der Skjønnes Naturlære* (Kopenhaga, 1845) i przed innemi: *Aanden i Naturen* (tamże, 1850). W związku z dziełem ostatniem, w którym Ørsted wykląda nie podmiotowy na świat pogląd, lecz usiłuje wyjaśnić najważniejsze pytania z życia duchowego na podstawie faktycznych wywodów naukowych, pozostają jego pisma: *Nauka natury w stosunku jej do poezyi i religii* (1850); *Nauka natury i kształcenie ducha* (1850); *Nowe przyczynki o duchu w naturze* (2 tomy, 1851), które wyszły w przekładzie niemieckim Kannegiessera. Z rękopismów po nim pozostałych ogłoszono: *Pisma o stosunkach ludzkich ogólnych tudzież charaktery i mowy* (1851). We wszystkich tych pismach, które razem wyszły w okazałym wydaniu p. t.: *Samlede og efterladte Skrifter* (tomów 9, Kopenhaga, 1850—51) panuje ton utrzymujący uwagę, wesoly i naucejący, z kolorytem trafnie dobranym; w dziełach tych obok logicznej ścisłości i zręcznej wymowy, przebija ciepło szlachetne religijne, świeżość orzeźwiająca umysł i spokojna skromność, które to przymioty zjednały dziełom tym poklask i wziętość ogólną.

Orsza, miasto w gubernii Mohylewskiej, zabudowane w równinie po obu stronach Dniepru i wpadającej do niego Orszanki czyli Orszycy, otoczone było wałem ziemnym i miało w XVII wieku, wielki murowany zamek. Orsza jest jednym z dawnych grodów wschodniej słowiańszczyzny, wspominają już o nim pod r. 1116 kronikarze ruscy, w dziejach Włodzimierza Monomacha. W połowie XIII wieku Towciwil, synowiec Mendoga króla litewskiego, wyrzuty od niego z księstwa Połockiego był namiestnikiem tego monarchy w Orszy. Według dziejopisów litewskich zdobył to miasto Światosław książę Smoleński 1386 r., lecz Witold W. ks. Lit. do którego państwa należało, zaraz je odzyskał. Jednakże prędko znowu, bo około r. 1396, bojarowie smoleńscy zajęli miasto, wygnawszy z władcy okolicznych właścicieli przez króla Władysława

Jagiellę ustanowionych. Rychło zapobiegł temu Witold wygnawszy znowu z miasta i powiatu bojarów a przewodzącę ich jakiegoś kniazia Jana Michajłowicza śmiercią ukarał. Gdy wielki książę Wasil Iwanowicz zajął znaczną część Litwy, Orsza której Zygmunt I przywileje miejskie zapewnił, nie chciała się poddać zwycięzcy. Tu także w dniu 13 Lipca r. 1508 król ha czele wojsk koronnych od Mikołaja Firleja dowodzonych i hufców litewskich, odniósł zupełne zwycięztwo nad kniazem Glińskim. Daleko krwawsza walka zaszła niedaleko złąd nad rzeką Kropiewną 8 Września 1514 w której Konstanty ks. Ostrogski hetman w. Lit. na głowę poraził Iwana Czeladina i Bulhakowa, którzy z całym obozem dostali się w niewolę, 30,000 ludzi straciwszy (Karamzin tom. IX str. 52). Chociaż dziś w podaniach miejscowych zgasła pamięć tej straszliwej bitwy, jednakże z wielkiej liczby mogił lasem porosłych, ale pośród pól uprawnych sypanych, wniesić można, że główne spotkanie zająć musiało między wsiami Horodnią, a dzisiejszym Antonilem. Za Zygmunta Augusta, kiedy jeden z najdzielniejszych wodzów jego, Filon Kmita Czarnobyłski, jako starosta Orszański, rządził zamkiem i miastem, znowu Orsza stała się ważnym punktem wojennym, gdzie równie jak w pobliżu stanowcze boje odbywały się, mianowicie pamiętną jest w historii bitwa w r. 1564, stoczona na polu Iwańskim pomiędzy Orszą a Ulą, o której obszernie szczegóły bezstronnie podaje Karamzin (tom. IX str. 52). Znaczny ten gród, choć cały niegdyś drewniany, odznaczał się wielką liczbą kościołów i klasztorów, samych katolickich murowanych znajdowało się 5, a dwa drewniane. Jezuitów kolegium fundował tu w r. 1612 z kościołem ś. Michała Zygmunt III, za przyczynieniem się Lwa Sapiehy, który plac gdzie przedtem stał zbór ewangelicki dla nich nabył, wymurowane zaś własnym nakładem Jana III 1690 r., i dobrami uposażone. Jezuitci utrzymywali tu szkoły i parafię. Bernardyni fundowani byli za Władysława IV, z dwoma kościołami drewnianym i murowanym. Założycielem ostatniego był Andrzej Młocki, starosta Orszański, w r. 1636; franciszkanie z kościołem murowanym pod tytułem: Narodzenia Matki Najświętszej, kosztem niejakiego Kotkowskiego, zaprowadzeni zostali w r. 1680; dominikanie z kościołem drewnianym byli fundacją ks. Hieronima Albrychta Druckiego Sokolińskiego starosty Tuczanowskiego w r. 1650. Trynitarze z kościołem ś. Trójcy zbudowanym r. 1714 przez Adama i Władysława Sakowiczów. Bazylijanów kościół murowany pod wezwaniem opieki Matki Boskiej, wznosił starosta Lepkowski 1758. Klasztorów żeńskich drewnianych było dwa: maryjawitek i bazylijanek, ostatni wybudował w r. 1642, Antoni Sielawa, metropolita unicki. Oprócz tych z dawna było tutaj wiele kościołów prawosławnych, z których pierwszy katedralny wymurowali parafianie w r. 1681 za pomocą ks. Druckiego Sokolińskiego, drugi parafjalny drewniany pod tytułem: Zmartwychwstania Boskiego, powstał z ofiar pobożnych w r. 1757, trzeci również parafjalny ś. Mikołaja jest najstarszym kościołem chrześcijańskim w Orszy, ale początek jego niewiadomy. Za Dnieprem wznosiła się inna cerkiew drewniana, Eliasza proroka, przez ks. Zofję Juryjewiczowę zbudowana w roku 1505. Prócz tego na cmentarzach ruskich znajduje się cerkiew ś. Jana Bohosłowa, postawiona w r. 1790 przez Jana Ciechanowicza i druga mała drewniana Ofiarowania Matki Boskiej, ze składek parafjan w r. 1782 wzniesiona. Dziś Orsza liczy 2,869 mieszkańców, okolice jej obsługują w pokłady kamienia wapiennego którym mieszkańcy od niepamiętnych czasów handel prowadzą z Moskwą, Kijowem i innemi miejscami.

Orszacki (Jerzy), teolog kalwiński, po łacinie pisał się *Orsacius*, był rektorem szkoły pińczowskiej pod zawiadywaniem Franciszka Stankara. Oskarżano go o nowości w zdaniach religijnych i o to nastawano na niego na synodzie pińczowskim 1560 r., gdzie się mocno bronił. Jednakże na następnym tamże synodzie 1561 r. wyklęto publicznie obudwóch: Orszackiego i Stankara jako ludzi o pośrednictwie Chrystusa kacersko mówiących. Co się potem z nim stało niewiadomo, to tylko pewna, iż przed r. 1560 miał udział w tłumaczeniu Biblii brzeskiej (Ringeltaube p. 93). F. M. S.

Orszada, z migdałów słodkich robione mleko, czyli napój z wody, cukru i migdałów: używany zarówno do ugaszania pragnienia, jak i w wielu chorobach jako środek łagodny.

Orszak, z tureckiego *ortak*, towarzystwo, grono ludzi: w tatarskim *urszak* i *urozak*, zbiór ludzi w jednym celu zgromadzonych. Po staropolsku *rzesza*, albo *komitywa*. Ztąd wyrażenie: szedł lub jechał w licznej *komitywie*: otaczała go rzesza lub orszak żalobny. K. Wł. W.

Orszlam, kawał balu czy grubej tarcicy, na której miech kowalski spoczywa.

Orszulewo, we wsi tegoż nazwiska w królestwie Polskim, gubernii Płockiej, powiecie Lipnowskim, w zlewisku rzeki Skrwy położone jezioro, rozlewa swe wody na 183 morgach przestrzeni, głęboko stóp 73. Wzgórza ścieśniają je; wypływa z niego struga Macieczna. C. B.

Orszymowo, wieś rządowa gubernii Płockiej, o milę od Wyszogroda, pierwotnie zwała się *Ojrzymów*. Był tu zamek zdobyty i spalony w r. 1258 przez Strojnatę czyli Trojnatę kłęcia żmujdzkiego. Wieś ta należąc za rządów Zygmunta I do dóbr królewskich już zwana była Orszymów. Kościół parafjalny na wzgórzu wodą i błotami otoczony, stoi wedle wszelkiego podobieństwa na miejscu owego zamku, dawniejszy jednak spalil się w r. 1779, na miejscu którego wzniesiony został terazniejszy murowany w r. 1825, kosztem rządu. Znajduje się pod tą wsią starożytny kopiec czyli horodyszcze znacznej wielkości dosyć regularnego kształtu z zakłętym jak zwykle wierzchołkiem. O jego początku nie się między mieszkańcami dowiedzieć nie można. Zdaje się pochodzić z czasów pogańskich. Opisał go Gwarecki w *Pamiętniku Płockim* t. I.

Ort, *urt*, *orcik*, gatunek pieniądza z niemieckiego: *der Ort*. Za Zygmunta III, ortów pięć na talar liczone: wkrótce trzeba ich było ośm, gdy srebra w nich mniej było. Ort gdański w r. 1638 znaozyl 16 groszy ówczesnych. Ort, urt złotniczy, podług G. Knapkiego, był czwartą częścią talara. Przysłowie dawne na chciwych mówi. „Im więcej ortów, tem więcej chętki do nich.” K. Wł. W.

Ortbant, w dawnej artylleryi polskiej: „nad łoża armatniego, który na ziemi stoi, z wierzchu i z dołu się objaja, i mówią: to obicie armat.” (Archelia).

Ortel, w prawie magdeburkiem, znaczy wyrok sądowy. Przysłowie XVI wieku mówi: „obwiesiwszy, dopiero po ortel” t. j. ukarać, a później dochodzić czy był winny. K. Wł. W.

Ortelsburg, po polsku *Szczytno*, miasteczko w Prusiech, położono nad samą granicą polską, w okolicy lesistej. Pierwlastkowo stał tu zamek założony w r. 1266; przy nim margrabia Jerzy Fryderyk, wznioł drugi, miasto zaś samo powstało dopiero w r. 1669.

Ortelskie jezioro słone, leży w powiecie Teodozyjskim, w gubernii Tauryckiej, odległe o $3\frac{4}{7}$ mil od miasta Kerczu, w pobliżu wsi Ortel. Długość ma $\frac{4}{7}$ mili, szerokie od 150 do 600 przeszło sążni, obwodu ma około $1\frac{3}{7}$ mili. Nad brzegami jeziora leżą wsie Tobeczyk, Czongielek, Ekitaw-Koczegien i Ortel, należące do wiejskiej gminy saraj-mińskiej. Jezioro Ortelskie stanowi własność prywatną; sól z niego wydobywana, odznacza się rzadką białością i czystością; w r. 1845 wydobyć jej miano około 8 milionów pudów. Po wydobyciu z jeziora, bryły soli złożone nad brzegiem pokrywają się warstwą słomy, a następnie ziemią na $\frac{1}{4}$ łokcia grubości. Tak zachowana sól, pozostaje na miejscu przez zimę; na wiosnę dopiero wywożą ją do Kerczu, gdzie przed laty pud soli kosztował około 3 kop. srebrem.

J. Sa...

Ortholog (Teofil), ob. *Smotrycki*.

Ortleskie Alpy, po niemiecku *Ortles-alpen*, *Ortler-alpen*, zowie się zachodnią część południowej grupy Alp Tyrolu, oddzielona od północy podłużną górną doliną Adygi czyli Vintschgau'em od pasma centralnego czyli Oetzthal'skiego Alp tyrolskich, od wschodu środkową poprzeczną doliną Adygi od Alp Trydenckich, rozgałęzioną ku południowi, aż do jezior Garda i Iseo, od zachodu zaś oddzielona doliną Oglio od Alp Veltlińskich a doliną górnej Addy od pasma Bernina Alp Retyjskich, z którym atoli zostaje na północnym krańcu w styczności przez Woranser Joch. Grupa ta zawiera najwyższe szczyty Tyrolu, mianowicie idąc od południa na północ: *Tonaf* wysoki na 10,290 stóp, szczyt trzech panów (*Corno dei tre Signori*), *Monte-Gavio* 11,000 stóp blisko źródła Oglio, i dalej ku północy *Ortles* (*Ortlerspitze*) górnoszący się w dzikiej, końcem świata zwanej okolicy, w kształcie piramidy o trzech wierzchołkach, wiecznym pokrytej śniegiem, na którego szczyt przystęp jest trudny i wymaga trzech dni (od wsi Trofoi) pochodu. Po raz pierwszy dotarł do samego szczytu passejski strzelec gemzów Jan Pichler w r. 1804. Ortles uważany był za najwyższą górę po Mont-blanc'u, a wysokość jego podawano na 14,000 do 14,500 stóp. Później ogłoszono go tylko za najwyższą górę w Niemczech i Austrii, gdy pomiar trygonometryczny generała von Fallon okazał 12,020 stóp, późniejszy zaś barometryczny 12,062 stóp. Dłżś jednakże wedle najnowszych pomiarów, najwyższą górą Niemiec i Austrii jest Gross-Glockner (ob. *Glockner*).

Ortlieb, Cysters, z klasztoru Zwifelden w Szwabii, który na żądanie królowej polskiej Salomei z domu hrabiów szwabskich de Berg, wdowej po Bolesławie III Krzywoustym, udał się do Polski wspólnie z Ottonem de Stuzelingen jej bratem i Gernodem braciszkiem. Odwiedzał on tę królową mieszkającą w Małgoszczu 1140 roku, z kąd powrócił bogatemi darami obdarzony 16 Marca 1141 i podróż swoją opisywał. Późem został opatem w Neresheim i umarł w r. 1164. Podróż Ortlieba jest ciekawą i ważną z tego względu, że to jest najdawniejszy opis Polski. Wyszła ona pierwszy raz w druku w zbiorze Arseniego Sulgiera, pod tytułem: *Annales Zwifaltenses Augustae Vindelicoe*. (1698, w 4-ce, str. 98 c. 139).

F. M. S.

Ortlob (Jan Fryderyk), doktor medycyny, urodził się r. 1661 w Oławie na Szląsku, chodził do gimnazjum wrocławskiego, w Frankfurcie nad Odrą i w Lipsku, przykładał się do medycyny i tamże promował na doktora. Potem zwiedził akademje hollenderskie, angielskie i francuskie. Po powrocie został nadwornym lekarzem króla polskiego Augusta II, professorem anatomii i fizyologii, oraz assessorem wydziału lekarskiego w Polsce. Umarł w Warszawie 1700. Wydał z druku: *De ictero*, *De visicatoriis*, *De hydrae in*

hypochondriis nidulantis origine indole, antidoto, De rheumatismo, De pleuritide, Scrutinium recidivarum, De tono et atonia de Rhachitide. Wszystkie te rozprawy były razem drukowane 1696 r. W dziale anatomii ogłosił: *Dissertationes anatomico physiologica, De dentione puerorum diffi-* cili i t. d. F. M. S.

Ortma, zwierzchnia suknia, gatunek oponoczy: z tureckiego *örtmek*, okrywać, osłaniać.

Ortografia, (z greckiego: *orthos*, prosty, właściwy i *graphein*, pisać), nauka dobrego pisania, ob. *Pisownia*.

Ortopedyja, (z greckiego *orthos* prosty i *pais* dziecię), wyraz pierwszy raz przez Andry'ego w dziele jego *L'Orthopedie ou l'art de prévenir et de corriger dans les enfants les difformités du corps* (2 tomy, Paryż, 1741), użyty na oznaczenie sztuki leczenia już utworzonych, i zapobiegania powstać mogącym skrzywieniom ciała dziecięcego. Wyraz ten obecnie ma rozleglejsze znaczenie i rozumiemy pod nim naukę traktowania przekształceń, kaleotw i skrzywień tułowia i członków, którym ciało ludzkie w każdym wieku uleść może. Ponieważ leczenie takich zbroczeń wymaga stosownych przyrządów i pomocników, miejscowości odpowiednich, zakładów kąpielnych, a nadto jest ono bardzo trudne i potrzebuje nieodstępnego starania lekarza, przeto może być dokonywane tylko w instytutach umyślnie w tym celu urządzonych, które zowią instytutami ortopedycznymi, a których obecnie dość znaczna liczba w różnych miastach europejskich znajduje się, jak: Bouvier'a w Paryżu, Heine'go w Cannstadt, Behrend'a, Eulenburga i Bühring'a w Berlinie, Lorinser'a i Melicher'a w Wiedniu, Schrebel'a w Lipsku i t. d. Instytuta lekarsko-gimnastyczne mogą także wielkie wyświadczyć usługi w leczeniu tego rodzaju. Historyja ortopedyi naukowej bierze początek w połowie zeszłego wieku. Najwięcej tutaj położyli zasług: Sheldrake Jörg, Delpech, Dupuytren, Maisonabe, Dieffenbach, Guerin, Duval, Strohmeyer i inni. Wykład tego przedmiotu objął Werner w dziele: *Grundzüge einer wissenschaftlichen Orthopädie* (2 tomy, Berlin, 1852—3).

Orville Contant (Andrzej Wilhelm), autor francuzki, ur. w r. 1730 w Paryżu, tamże nauki odbierał, później długo podróżował po Europie, bawił w Polsce i na dworze króla Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii. Pisał wiele sztuk dramatycznych, powieści, historyj; te ostatnie, lubo są kompilowane nie są jednak bez wartości. Wylicza je: *Biographie universelle* (t. 9, str. 466). Zajmował się historyją polską i wydał z druku dzieło pod tytułem: *Fastes de la Pologne et de la Russie* (Paryż, 1769, 2 tomy, w 8-ce), tudzież zebrał myśli filozoficzne króla Stanisława i Fryderyka Wielkiego i ogłosił je pod tytułem: *Pensées philosophique morales et politiques des philosophes Sans-Souci et Bienfaisant* (Nancy, 1768, w 8-ce). Jedno z jego dzieł obszernych, powierzychownych ale ciekawych pod tytułem: *Histoire des differents peuples du monde contenant les ceremonies religieuses* (1770—1772, w 6 tomach), przetłómaczone zostało w skróceniu na język polski pod tytułem: *D'Orville Konstany, Ślady historyczne o zabobonach starożytnych narodów* (Warszawa, 1794, w 8). D'Orville umarł w Paryżu w r. 1805. F. M. S.

Orvieto, miasto we Włoszech, należące dawniej do państwa Kościelnego, niedaleko Bolseny, obok traktu prowadzącego z Florencyi do Rzymu, leży na stromej skale, nad rzeką Paglia, ma 7,000 mieszkańców i było stolicą delegacyi mającej 14 mil kwadr. powierzchni. Orvieto jest rezydencyją biskupa i ma wspaniałą katedrę, jedną z najpiękniejszych we Włoszech z początku XIV

wieku, bogatą w mozaiki, ozdobioną oryginalnym frontonem, obfitą w pyszne rzeźby Mikołaja Pisano i liczne obrazy wielkich mistrzów. Szczególnie ciekawą jest kaplica malowana przez Łukasza Signorelli. Również piękne malowidła znajdują się w pałacu biskupim, w pałacach Monti i Gualtieri. Sławne wino, rosnące w okolicach Orvieto, ulubionym jest napojem dzisiejszych Rzymian.

F. H. L.

Orygenes, najmłodszy z pisarzy pierwotnego Kościoła, przewany *Adamantinus*, to jest „człowiek dyamentowy,” podług jednych dla niezmiernej wytrwałości w pracy i nauce, podług drugich dla wielkiej bystrości umysłu i przenikliwości; urodził się r. 185 za cesarza Kommoda, w Egipcie, zapewne w Alexandrii, lub przynajmniej tu młodość przepędził. Ojciec jego Leonidas, człowiek pobożny i światły, sam zajmował się wychowaniem syna, i uczył go Pisma Świętego, w czem ten wcześniej wielkie postępy uczynił, tak iż ś. Hieronim powiada, że będąc jeszcze dzieciakiem, był już wielkim człowiekiem. Później był uczniem św. Klemensa Alexandryjskiego i neo-platonika Ammonijusa Sakkas. Liczył Orygenes lat 17, gdy wybuchło (r. 202) prześladowanie chrześcijan za cesarza Sewera Septymijusza. Leonidasa wtrącono do więzienia; młodziuchny syn zachęcał go do mężaństwa za wiarę. Ojciec życiem przytłcił wytrwałość; ścięto go i majątek mu skonfiskowano. Dla utrzymania zubożałej matki i rodziny, Orygenes musiał dawać lekcje prywatne, między innymi wielu kobietom i pannom. Żeby z tego powodu uniknąć waselkiego posądzenia i potwarzy, i nie mieć żadnej przeszkody w nauce i pobożności, dosłownie wykonał radę przytoczoną przez ś. Mateusza (19, 12), i sam się otrzebił. Będąc katechetą zajmował się on także filozofją. Około r. 212, w pierwszych latach panowania Karakalli, odbył podróż do Rzymu, ale krótko tu bawił, gdyż Demetryjusz biskup usilnie nań nalegał, aby wracał do Alexandrii, dla objęcia nanowo kierunku szkoły katechetycznej. Wtedy oddał się on z zapałem nauce języka hebrajskiego, aby jego studia biblijne tem gruntowniejszą miały podstawę. Pomędzy jego ówczesnymi uczniami był wtedy niejaki Gnostyk, imieniem Ambroży, którego on nie tylko nawrócił na wiarę chrześcijańską, ale wszedł w ścisłą z nim przyjaźń, trwającą przez całe życie. Ten Ambroży nie tylko zachęcił i skłonił Orygenes do pisania dzieł naukowych, zwłaszcza exegetycznych, ale jako zamożny wspierał go w tém materialnie, dał mu siedmiu tachygrafów, do pisania pod jego dyktowaniem, tyłuż przepisywaczy i kobiet kalligrafek. Orygenes wtedy mógł zacząć pracować nad wielkiem dziełem *Hexapli* (ob.), czyli porównaniem tłumaczeń Biblii, które wszakże daleko później ukończył; pisał w tymże czasie komentarze i scholija na Pismo Święte. W r. 215 wódz dowodzący wojskami rzymskimi w Arabii pisał do Demetryjusza, biskupa alexandryjskiego i do prefekta Egiptu, prosząc aby mu przysłali jak najprędzej Orygenes, aby mógł się z nim porozumieć i brać naukę od niego. Orygenes wyjechał do Arabii, a dopięwszy celu podróży, wrócił do Alexandrii. W roku 216 Karakalla przybywszy z wojskiem do Alexandrii, nakazał straszliwą rzeź, której pierwszemi ofiarami padli uczeni i uczniowie, z powodu wierszy wymierzonych przeciw imperatorowi, za zabójstwo swego brata Gety. Orygenes opuścił wtedy tajemnie miasto i schronił się do Palestyny, do przyjaciół swych biskupa Alexandra jerozolimskiego i Teoktysta cezarejskiego, którzy go przyjęli najzaszczytniej i prosili o otwarcie kursów publicznych w ich kościołach. Orygenes, lubo świecki, odpowiedział ich życzeniom; ale nie pochwalił tego jego biskup Demetryjusz i polecił mu wracać niezwłocznie do Alexandrii, co też on wyko-

nal. Ale około r. 223 powołany był do Antyochii, przez Mamnę, matkę cesarza Alexandra, uczoną matronę, dotąd oddaną filozofii eklektycznej, a teraz pragnącą poznać chrystyjanizm. Później jadąc przez Palestynę do Achai, wyświęcony został przez dwóch swych przyjaciół biskupów, obecnych wtedy w Cezarei, na kapłana, chociaż zachodziły do tego dwie przeszkody, najprzód, że należał do innej dyjocezji, powtóre, że się okaleczył dobrowolnie, co się sprzeciwiało prawu kanonicznemu. Wróciwszy r. 230 do Alexandryi znalazł swego biskupa mocno tém rozgniewanego; zwołał on synod biskupów egipskich, a ci pozbawili Orygenesza godności kapłańskiej i wykluczyli z Kościoła Alexandryjskiego. Wszystkie Kościoły, z wyjątkiem Palestyny, Fenicji, Arabii i Achai, przyjęły postanowienie synodów alexandryjskich. Wtedy Orygenes znalazł nową ojczyznę w Palestynie, u Teoktysta biskupa Cezarei; tu założył szkołę wyższą teologii, której pierwszymi uczniami byli ś. Grzegorz Thaumaturgus czyli Cudotworec i brat jego Atenagoras. Prześladowanie cesarza Maxymina, skłoniło go do schronienia się w Kappadocyi, gdzie dwa lata przepędził. W r. 249 wybuchło wielkie prześladowanie chrześcijan, nakazane przez Decyjusza. Orygenes uwięziony w Tyrze, był przykuły łańcuchami obręczą za szyję; wypuszczony z więzienia, stracił zdrowie i wkrótce umarł r. 254, w 70 roku życia. Orygenes był pisarzem niespracowanym i płodnym. Epifanijusz przypisuje mu 6,000 tomów, ś. Hieronim 2,000, liczone bowiem każdą rozprawę, każdą homilię za tom. W dziejach nauki chrześcijańskiej wysokie zajmuje on miejsce. Jest twórcą nowej exegezy, jako komentator i krytyk Piśma Świętego, wykładając jego części pojedyncze w zwięzłą, a całością, tudzież objaśniając je pod względem grammatycznym, historycznym, oraz allegorycznym i dogmatycznym. W komentarzach, homilijach i scholijach Orygenes objaśnił wszystkie księgi Starego Testamentu, z wyjątkiem Ruth, Estery i Mądrości, i Nowego Testamentu, oprócz Ewangelii ś. Marka, 2 listu do Koryntów, siedmiu listów powszechnych i Apokalipsys. Ale największa część prac jego exegetycznych zaginęła, inne pozostały w ulamkach, lub przekładach łacińskich, bardzo wolnych. Wielkie są prace Orygenesza nad porównaniem przekładów Biblii z textem hebrajskim, ob. *Hexapla*, *Oktapla* i *Tetrapla*. Do dogmatycznych i apologetycznych dzieł jego należą: Dwie księgi o *Zmartwychwstaniu* i dwa dyalogi o tymże przedmiocie; *Stromata*, księga porównująca zasady wiary chrześcijańskiej z filozoficznymi, która zaginęła; ośm ksiąg w obronie tojże wiary, *przeciw Celsowi*, bardzo uczonemu poganinowi, piszącemu przeciw chrześcijanom: jest to najlepsza i najgruntowniejsza z dawnych apologii, jedno z celniejszych dzieł Orygenesza (bardzo dobrze tłumaczone na niemiecki przez Moshejma, z uczonemi przypisami, 1745). Głównem jego dziełem dogmatycznym jest *de Principiis*, w 4-ch księgach, obejmujące naukę powszechną Kościoła, albo prawidło wiary, i systemat naukowy, przy pomocy filozoficznego rozumowania; tłumaczyli je na łaciński Ruftn, niedokładnie, i ś. Hieronim, którego wierny przekład zaginęł. Z dzieł ascetycznych Orygenesza pozostały: *Napomnienie do Męczeństwa* i *O Modlitwie*. We trzydziści przeszło lat po śmierci Orygenesza, Metodyjusz biskup Tyru (zmarły męczennikiem r. 311) zarzucał wielu jego pismom błędy pod względem wiary, co też inni później powtarzali. Natomiast licznych miał on wielbicieli, zwłaszcza w Alexandryi, pomiędzy najprawowierniejszymi. Bronili go także przeciw zarzutom, święci: Atanazy, Bazyli, Grzegorz Nazyanzeński, Jan Złotousty. W rękopismach i tłumaczeniach ksiąg Orygenesza powcisniano później niemało błędów

przeciwnych wierze, które nie od niego pochodziły, a ich zwolenników nazywano *Orygenistami*. Danijel Huet, biskup Avranches, pierwszy wydał dzieła exegetyczne Orygenesesa w języku greckim, wraz z przekładem łacińskim (1668 i 1679, tomów 2, in folio), tudzież bardzo uciążoną monografię pod napisem *Origeniana*. Ks. de la Rue, z kongregacji Ś. Maura, wydał wszystkie dzieła Orygenesesa (Paryż, 1733, tomów 4 in fol. przedrukowane przez Obertse'a w Wirzburgu 1780 w 15 tomach w 8-cc). Lommathür wydał nową edycję (Berlin, 1831—48, we 25 tomach w 8-cc). Pisał obszernie o Orygenesie Redepenning, (Lipsk, 1836); Schnitzer (Stuttgart 1835). Thomasius, Monografia Orygenesesa (Erlangen, 1837). L. R.

Orygenes, przewany „Nieczystym,” Egipcyanin rodem, heretyk, uczył około r. 190, że małżeństwo jest wynalazkiem czarta; że wolno iść za popędem najszkaradniejszych namiętności, że trzeba rodzeniu się i rozmazaniu się ludzi zapobiegać wszelkimi środkami. Uznawał księgi apokryficzne Starego i Nowego Testamentu, między innymi zmyślone akta świętego Andrzeja i kilku innych apostołów. L. R.

Orygeniści. Niektóre zdania Orygenesesa (ob.), pod względem wiary, nie przypadły do smaku wielu prawowiernych, którzy upatrywać w nim chcieli przodka Aryjanizmu, a sami Aryjanie chętnie powoływali się na jego naukę w przedmowie „Słowa” (*logos*). Ś. Pachomijusz, założyciel życia zakonnego, odebrał, jak powiadają, swoim zakonnikom, księgi Orygenesesa i utopił. Epifanijusz, około r. 374, ostro wykład allegoryczny księgi Rodzaju czyli Genesis przez Orygenesesa; a w dziele przeciw heretykom, ułożonem około r. 375 zbijał gnostycyzm *Orygenistów*; którzy się rozmnożyli między mnichami i pustelnikami Egiptu. W Palestynie, a zwłaszcza w Jerozolimie, Orygenes liczył wielu stronników, lecz przed wszystkimi Jana biskupa jerozolimskiego. Wystąpił przeciw nim około r. 392 niejaki Aterbijusz, przybyły z Egiptu, zarzucając Rufinowi i Ś. Hieronimowi, zbyteczne uwielbianie Orygenesesa. Około tegoż czasu Ś. Epifanijusz, już w bardzo podeszłym wieku, zawitał także do Jeruzalem, opierać się postępowi orygenizmu, którego przeciwników nazywano *antropomorfistami*. Po jakimś czasie (r. 396). Teofil, patrijarcha alexandryjski, wniósł się w to spory i przyjechawszy do Jeruzalem, pogodził stronnictwa. Anastazy papież r. 399 powołał Rufina, tłumacza i apologistę Orygenesesa, pod swój sąd; ale ten bronił swej prawowierności na piśmie. Papież wyklął Orygenesesa jako heretyka; inni biskupi przystąpili do tego zdania. Zawiązała się także ostra polemika o tym pisarzu między Rufinem a Ś. Hieronimem. Czterej wielcy bracia: Dyjoskuros, Ammonius, Eutymijusz i Euzebijusz, uczeni zakonnicy z Nitryi, których, Teofil, patrijarcha alexandryjski, ściągnął do siebie i wszelkie w nich pokładał zaufanie, również byli Orygeniści. W liście pasterskim przed wielkanocą r. 399 Teofil zbijał herezję antropomorfistów; ale omal tego życiem nie przypłacił, gdyż zbiegła się do Alexandryi masa holdujących jej mnichów, i zagrażali mu śmiercią, jeżeli nie odwoła swego zdania. Patrijarcha uległ, oświadczył iż odrzuca księgi Orygenesesa, i od tam został obrońcą antropomorfizmu i zawziętym nieprzyjacielem orygenistów, których r. 400 wyklął na synodzie alexandryjskim. Czterej bracia i około 50 mnichów, ich zwolenników, schronili się do Konstantynopolu, gdzie ich Ś. Jan Złotousty łaskawie przyjął i wstawiał się z nimi do Teofila; lecz ten przebłagać się nie dał, owszem; wyjednał prawie we wszystkich prowincjach potępienie Orygenistów. Ale skargi obecnych w Konstantynopolu, doszły uszu cesarza, który wezwał tu Teofila dla wytłumaczenia się. W skutku jego za-

biegów, ś. Jan Złotousty pozwany na synod, „Pod dębem,” *ad quercum* (roku 403), obwiniony o stronnność dla Orygenistów, złożony został z godności. Odniosłszy takie zwycięztwo, Teofil, równie jak poprzednio Epifanijusz, pogodził się z nimi, i spory ucichły prawie na lat półtora; lecz wznowiły się około r. 530 w Palestynie, za czasu cesarza Justynijana, pomiędzy zakonnikami. Ale w r. 546 podzielił się Orygeniści między sobą na *Protoktystów* i *Izochorystów*. Ci ostatni zajmowali nawet stolicę patrijarchy, w osobie Makarego, jednego ze swych stronników. Protoktyści lękając się ucisku, połączyli się z Kościołem prawowiernym; ale cesarz Justynijan wypędził Makarego i oddał patrijarchat Konstantynopola katolikowi Eustachemu. Monastery i laury oczyszczone zostały z Orygenistów i wszyscy biskupi, z wyjątkiem jednego, podpisali edykt Justynijana, potępiający Orygenesa i jego błędy, przesłany poprzednio do czterech patrijarchów: rzymskiego, alexandryjskiego, antyjocheńskiego i jerozolimskiego, i przez nich, jak powiadają, przyjęty. Oddał Orygeniści, jako stronnictwo, znikli; tylko pamięć wielkiego męża pozostała.

L. R.

Oryginalność, z łacińskiego *origo*, początek. Oryginalność tedy jest początkowością, pierwiastkiem. Oryginałem jest utwór pierwotny, zasadniczy, wzór; w przeciwieństwie do niego, stoi kopia, naśladowanie, utwór pośledni, odpis, odwzorowanie. I dla tego wyrażamy się, mówiąc o artyście: że jest oryginalnym, jeśli takowy tworzy z głębi własnego swego poczucia, jeśli jest genijuszem, to jest, że nie chodzi z wiedzą lub bezwiednie śladami po jakich już inni stąpali artyści, poprzednicy jego lub współcześni, ale nowe sobie toruje drogi. Prawdziwy genijusz zawsze jest oryginalnym. Przekonanie to dało nowszemi czasy powód do mniemania, jakoby z pojęciem oryginalności łączyło się znaczenie uboczne, pogardliwe, odosobnienia czy dziwactwa. Bo ponieważ genijusz zawsze ma znamię oryginalności, odróżniające go od innych, więc też niektórzy sądzili się być genijuszami, jeśli o ile można inaczej żyć, myśleć, działać i postępować będą niż inni zwyczajni ludzie. Taka wszakże oryginalność, bynajmniej nie jest genialną, lecz umyślną, przesadną (afektowaną), prowadzącą do dziwactwa i śmieszności.

Oryja, w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Kalwaryjskim; w dobrach Kalwaryja, nad rzeką Kirsną położone jezioro, rozlewa swe wody na 153 morgach przestrzeni.

C. B.

Oryjon, (*Orion*), wedle najdawniejszego podania greckiego, był to wielki myśliwy, po śmierci jeszcze w krajach podziemnych łowami się zajmujący, a razem najpiękniejszy swojego czasu mężczyzna. Pochodzenie jego różnie wywodzą; najczęściej jednak uważany on jest za syna Hyrieusa, lub też za syna Posejdon z Euryjalą, lub z ziemi zrodzonego. Był wielkości tak olbrzymiej, że brodząc po największej morza głębini, ukazywał głowę i ramiona wystające nad wodę, a gdy stąpił na ląd, głową sięgał obłoków. Przybywszy do Chios oczyścił wyspę tę od dzikich zwierząt, i zakochał się w córce Oinopiona zwanej Airo czyli Merope. Gdy ojciec zaślubiny zwlekał, Oryjon postanowił gwałtem kochankę uprowadzić. Ale wezwany przez ojca na pomoc Dyonizos (Bachus), osłepił Oriona. Zapytawszy się następnie wyroczeni w jaki sposób wzrok odzyskać zdoła, Oryjon otrzymał odpowiedź, by postępował ku Wschodowi i oczy swe promieniom słońca nadstawiał. Przejrzawszy, udał się Oryjon zaraz na Chios dla wywarcia na Oinopionie zemsty, ale go już tam nie zastał; poczem udał się na Kretę, gdzie wespół z Artomidą (Dyjaną) bawił się łowami. Okoliczności jego śmierci różnie hywają opowiadane. Jedni

utrzymują, że go Artemis strzałami ubiła za to, że porwany z powodu swej piękności przez Eos'ę (zorzę), wywołał gniew bogów. Drudzy mówią, że sama Artemis, rozkochana w nim, pragnęła go mieć małżonkiem; lecz rozgniewany o to brat jej Apollo, kazał jej strzelić z łuku w daleki ciemny punkt na morzu (twierdząc, że go nie dosięgnie), którym właśnie była głowa Oryjona, zrazu przez nią nie dostrzeżona czy nie poznana. Trzecia wersja każe mu umierać a skutecznego ukąszenia skorpiona. Asklepios, chcący go wskrzesić do życia, ubity został piorunem przez Jowisza. Po śmierci przeniesiono Oryjona wraz z jego psem na niebiosa, gdzie jedną z najświetniejszych stanowi on konstellację, widzialną w Europie nocą w porze zimowej w kształcie trzech gwiazd drugorzędnej wielkości, stojących nad pasem w prostej przy sobie linii, i zwanych także koszturem Jakubowym.

Oryjon z Teb w Egipcie, i ztąd *Thebanus* zwany, gramatyk i leksykograf grecki w V stuleciu po Chr. napisał pod tytułem *Etymologicon*, dzieło leksykograficzne o etymologjach greckich, szacowne mianowicie dla dokładności cytacyj z dzieł klasyków starożytnych wyjętych. Wydał je najprzód Sturz z rękopismu paryzkiego wedle poprawek Larcher'a i F. A. Wolfa (Lipsk, 1820 roku): Porównaj Ritschl'a *De Oro et Orione commentatio* (Wrocław, 1834).

Oryktognozyja (z greckiego *oryktos* ciało kopalne i *gnosis* znajomość), wyraz w ścisłym znaczeniu mający to samo znaczenie co *Mineralogija*; rozumimy pod nim naukę, mającą za przedmiot uporządkowanie systematyczne i opisanie minerałów pojedynczych.

Oryktologija (z greckiego *oryktos* ciało kopalne i *logos* mowa), albo *Petrografia*, oznacza część geognozyi, mającą za przedmiot opisanie mineralogiczne różnych gatunków skał i gór.

Oryl, horyl, gatunek flisa (ob.), usposobionego do obróbki drzewa na handel zagraniczny i spławiania go rzekami. Używa tej nazwy na lądzie; na wodzie przybiera tytuł: *księcia wodnego*. Mają swój wyłączny język wraz z flisami podobnie jak myśliwi, uczą się go gorliwie, bo za niewiadomość wyrazów technicznych podług praw swych karzą. O rozmaitych stopniach orylskich powiemy pod właściwymi wyrazami. Oryle mają swoje *prawo*, to jest ustawę, a trzech gospodarzy składa *sąd*, który wymierza podług przyjętych zasad karę na przestępcę. Kozłowski Wiktor, w r. 1846, wydał w Warszawie: *Słownik leśny, bartny, bursztyniarski i orylski*, w którym bogaty zebrał zasób wyrazów i wyrażeń orylskich. Oryl, mało w domu zagrzewa miejsca, latem na wodzie, w zimie w lasach zajęty jest spuszczeniem z pnia drzewa i obrabianiem go stosownie do wymagań handlu. Pieśni orylskie tęsknotę żony i rodzin rzownie nieraz wyrażają.

K. Wl. W.

Orynin, miasteczko w gubernii Podolskiej, nad rzeką Zwańczykiem, w pięknym położeniu. Odwieczne niegdyś dziedzictwo starożytnej rodziny Kierdejów. Z tych Stanisław Kierdej, wojski kamieniecki, przywiódłszy dawne przywileje przodkom swoim służące, otrzymał od króla w r. 1506 potwierdzenie tychże, nowe swobody dla mieszczan. Stanisław Tarnowski, kasztelan sandomirski, stał tu obozem 1587 r., strzegąc granic przeciw Turkom i Tatarom. W tymże celu znaczne w r. 1618 pod Orynin ściągnął siły Stanisław Żółkiewski, hetman wielki koronny. Po kilkakroć uderzali nań Tatarzy, lecz zawsze mężnie odparci zostali. Parafjalny kościół tutejszy uposażony został w r. 1474 przez Grzegorza Kierdeja podkomorzego podolskiego. Około roku 1790 należąc do sześciu dziedziców miasteczko, liczyło wtedy 93 a na przedmieściach 172 domy. Ciągająca się ztąd równina ku północy aż do Ku-

pina, mogiłami jest okryta. Całe Podole najwięcej za dawnych czasów krwią ludzką zbroczone, liczne tego rodzaju przedstawia pomniki. *F. M. S.*

Orz, rzeka w królestwie Polskiem, wypływa z błot Radwan i Wyszomierz w powiecie Łomżyńskim; wpada do Narwi z lewej strony przy wsi Zbonczek w powiecie Ostrołęckim. Długa prawie 4 mile; niespławna i nie może być uspławniona. *C. B.*

Orzech włoski (*Juglans regia* Lin.), jest to nazwa pięknego drzewa, od bardzo dawnych czasów przyswojonego, a pierwotnie pochodzącego z Persyi. Ze go u nas zowią orzechem włoskim, tłumaczy to zarazem, jaką drogą do nas się dostał; Rosyjanie znów nazywają go tureckim, a więc do nich z Turcyi przyjść musiał. Powiadają, że kiedy święty Jacek z domu Odrowąż, wrócił z Rzymu do Polski w r. 1219 (dokąd jeździł z bratem swym Czesławem i ze stryjem Iwonem Odrowążem biskupem krakowskim), przywiózł był z sobą parę orzechów włoskich i zasadził w Krakowie w ogrodzie, przez siebie założonego klasztoru Dominikanów. Orzechy te później rozmnożywszy się, dały początek wszystkim innym w całej Polsce, i dziś nie ma zapewne ani jednego nieco większego ogrodu, w którymby drzewa orzechowe brakowało. Dorasta ono na wysokość do 60 stóp; koronę ma wielką i rozłożystą, a pień w starości popękany. Liście tego drzewa są pierzaste, czyli złożone z 7 lub 9 listków, po obu stronach ogonka głównego rozłożonych, eliptycznych, połyskowych, za potarciem przyjemnie aromatycznie pachnących. Kwitnie w końcu Kwietnia i na początku Maja, prawie równocześnie z rozwijaniem swych liści, i ma płec oddzieloną (21-sza gromada Linneuszowa), podobnie jak największa część drzew naszych, to jest, że wytwarza osobno bazio kwiatowe pylnikowe czyli męzkie, a osobno zawiązkowe czyli żeńskie. Pierwsze są długie, wieszące, grube, obłe, z kątów liści wyrastające i pyłek sypiące, a drugie krótkie, guziczkowate, do góry wzniesione, z końców gałązek wychodzące, zamieniające się później w orzechy, z lupiną zieloną mięsistą, pod którą znajduje się skorupa twarda drzewiasta zatokowo-marszczkowana, a wreszcie jądro, przegródka niezupełną przegradzone, słodkie, migdałowate i bardzo smaczne. Ponieważ orzechy włoskie (tak jak inne owocowe drzewa) z dawnien dawna są przedmiotem uprawy, wyrodziły więc z siebie kilka odmian, jak np. z wielkim owocem, z miękkim owocem czyli mięko-skorupnym, z owocem późno dojrzewającym, z różnemi liśćmi i t. p. Wszystkie lubią grunt tłusty, wapnisty ale nie wilgotny. Wytrzymują u nas doskonale, aby tylko zima 20 stopni mrozu nie przerosła. Rozmnażają się z nasion czyli orzechów, siejąc je na wiosnę, zimując potem w widnej piwnicy lub miejscu od mrozu wolném, i wysadzając drugiego lub trzeciego dopiero roku do gruntu. Można także sadzić orzechy wprost do ziemi tam, gdzie ma później rość; szczepienie zaś lub oczkowanie odmian uszlachetnionych na zwyczajnych, rzadko się u nas odbywa, bo takie okazy łatwo w zimie marzną i giną. Orzechy włoskie sadzą się gdzieś osobno, zdala od innych drzew, bo korzenie ich szeroko się rozgałęziają i inne obce duszą. Same nawet między sobą winny być w odstępach 20 stopowych umieszczane. Łamania gałęzi nie znoszą, co im nadzwyczaj szkodzi, dla tego się nigdy nie obrzynają. Do lat 40 rosną u nas szybko, w lat 60 jeszcze są zdrowe, lecz później już niekczemnieją i giną. Na Kaukazie po lasach wszędzie jest pełno drzew orzechowych, i to niekiedy tak grubych, że je ledwie dwóch ludzi rękami obejmie. Największe jednak i najgrubsze, ma się znajdować w Krymie, we wsi Kigneys, które corocznie od 80—120,000 sztuk owoców rodzi, wartości 80 do 120 rsr. Drzewo orzechowe dla stolarzy i to-

karzy stanowi szacowny materiał; daje się wybornie heblować i pięknie politurować, flader czyli słój ma piękny, ciemny, tak zwany orzechowy, a po mahoniu jest najlepszym i najpiękniejszym drzewem na meble. Nawet korzeń drzewa orzechowego ma jeszcze piękniejszy flader jak sam pień, używają go przeto również na wyroby stolarskie, zwłaszcza na tak zwane forniry czyli wykładania tym drzewem. Orzechy znów same, mianowicie ich jądra, pełne oleju tłustego, kiedy są świeże, nadzwyczaj są smaczne. Zawierają prawie pół na pół oleju (*oleum nucum juglandis*), bo 50 procent, który jest tak jak migdałowy bardzo przyjemny, w jedzeniu od oliwy jeszcze smaczniejszy, a od malarzy do malowania olejnymi farbami poszukiwany, lecz do świecenia w lampach niezdatny. Kiedy zaś orzechy te wyschły i świeżość straciły, mniej są smaczne. Cukiernicy dodają ich (świeżych) do ciast, robią z nich wyborno cukierki i t. p. Zewnętrzne zielone lupiny z orzechów i liście orzechowe używają się w barwiarstwie na brunatno i czarno, poddane zaś fermentacyi, dają płyn obrzedni, którym farbuje się wełna na tak zwany kolor oliwkowy. We względzie leczniczym zastosowywano także orzechy od dawna, a mianowicie orzechy niedojrzałe (*nucis juglandis immaturae*), i zewnętrzną lupinę orzechów zieloną (*cortex nucum juglandum exterior vel putamen nucum juglandum viride*), co zadawano jako lek wzmacniająco-ostry w osłabieniu trawienia, w skłonności do czerwiów czyli robaków, w różnych zakażeniach krwi, w uporczywych wyrzutach skórnych, we wrzodach tak zwanych mdłych, w zolzach czyli skrofulach, w krzywicy czyli angielskiej chorobie, w kile czyli w *sypilis* i t. p. Tak orzechy niedojrzałe jako i ich lupiny zielone, zawierają w swym składzie chemicznym przeważnie garbnik, cukier kleisty, barwik czyli materiją czarną, materiją wyciągową gumową, mączkę i różne kwasy lub sole roślinne. Wreszcie lyko z pnia drzewa orzechowego alko kora z korzenia, użyte wewnątrz sprawiają wymioty i biegunkę. Jeszcze tu wypada wspomnieć o amerykańskich gatunkach orzechów, ale nie o tych co w sklepie sprzedają (ob. *Orzechy amerykańskie*), lecz o tych pięknych drzewach, które po naszych ogrodach tak często napotykać można. Zazwyczaj są to: *Juglans nigra* Lin., *Juglans cinerea* Lin., *Juglans fraxinifolia* Lam. i *Juglans olivaeformis* Michx. czyli *Carya olivaeformis* Nutt. Wszystkie te gatunki pochodzą z Ameryki północnej, wytrzymują u nas doskonale, bo nigdy nie wymarają. Wzrost mają śmigły, podobnie naszym jesionom, pień prosty i gładki, tylko owoce nie są jadalne, bo są drobne, twarde, z jądrem małym, chyba z Karyi (*Carya olivaeformis*), które są dosyć dobre. W ojczyźnie swojej bywają z niektórych gatunków jadane, lecz pospoliciej karmią niemi wieprze. Materiał jednak dla stolarzy dają tak dobry jak orzechy włoskie.

Orzechówka (*Nucifraga* Briss.). Rodzaj ptaków wróblowatych, z rodziny stożkodziobych, odłączony od Linneuszowskiego rodzaju *Corvus*. Cechy tego rodzaju są: dziób od głowy dłuższy, prawie prosty, w końcu zeszczipiony i tępy; szczerka od żuchwy nieco dłuższa; pod językiem obszerny błoniasty worek, reszta jak u kruków. Gatunek europejski *N. caryocathactes* Briss. żyje na północy Europy i Azji, a w malej prócz tego licznie w niektórych górskich okolicach pasa umiarkowanego tych części świata. Jest to ptak tułający się, zalatuje bowiem w nasze strony nie każdego roku i w niejednakowych ilościach; zwykle pokazuje się w jesieni, niekiedy zimuje; w roku 1844 był ich największy przelot w całym kraju. Żywi się orzechami i innymi nasionami drzewnymi, których zapasy przenosi w worku podjęzykowym, mogącym ich po kilkanaście obejmować; rozbija je dziobem tłukąc o drzewo; w po-

rze letniej jada owady. Jaja i okoliczności gnieźdzenia dotąd nieznanne. Ptak ten jest wielkości sójki, brunatno-kafowy, biało plamkowany, z ogonem czarnym biało kończystym. Dwa jeszcze gatunki exotyczne świeżo są do tego rodzaju zaliczone, niewiadomo jednak, czy po bliższem ich poznaniu będą zestawione.

W. T.

Orzechowski (Stanisław), najslawniejszy swego czasu mówca, publicysta i dziejopis. Urodził się 11 Listopada 1513 r. w ziemi Przemyskiej, z ojca Stanisława, pisarza ziemskiego i matki Jadwigi Baranieckiej, córki księdza ruskiego. Obdarzony od dzieciństwa pamięcią osobliwszą, dowcipem bystrym i wyobraźnią, pobierał początkowo nauki w Przemysłu, a mając lat 14 wyprawiony został do akademii wiedeńskiej, zkąd w r. 1529 z powodu zagrażającego najazdu Turków, przeniesiono go do Wittenbergu. Tam trzy lata mieszkając, pozyskał przyjaźń Marcina Lutra, Melanchtona i Zwingliusza, a będąc świadkiem sporów teologicznych, znalazł w nich upodobanie i za powrotem do kraju naśladował. Od r. 1532—41 bawił we Włoszech, zatrzymując się najdłużej w Bononii, Padwie i Wenecyi, dla sławy tamecznych filozofii i krasomówstwa mistrzów, gdzie poznany wkrótce z niepospolitych zdolności, wciągany znów do sporów naukowych, wyćwiczył się tém więcej w owe stronne, przebiegłe, sofistyczne rozumowania, w których urosł na groźnego i niebezpiecznego w społeczeństwie zapasnika. Wróciwszy do kraju 1543 r., gdy od dzieciństwa przeznaczyli go rodzice dla własnych widoków, do stanu duchownego, z którego ciągnęli korzyści, zmuszony od ojca, niechętnie i z uporem dał się wyświęcić na kapłana, chociaż kiedy już koniecznio miał być księdzem, chciał przyjąć obrządek ruski, do którego miał wrodzoną po matce skłonność, ponieważ ten nie obowiązywał do beżeństwa. Ale ojciec nie upatrując w nim równych korzyści jak w łacińskim, zniewolił go do ułogłości. Objął tedy dawniej nadaną mu kanoniję i kilka probostw, wyjednanych mimo wiedzy i zezwolenia właściwego biskupa. Wnet odsądzony od ich posiadania, zawrzał po raz pierwszy żądzą sporu. Korzystając z poróżnień wznieconych między Stanisławem Tarłą, biskupem a kapitułą przemyską, z zawisłości ku pierwszemu, przyjął na siebie obronę kapituły; stoczył spór w sądach metropolii lwowskiej, a następnie wniósł osobiście skargę do króla i prymasa. Powiódł się ten śmiały krok Orzechowskiewiczem i próżność jego pierwszym podrażnił zwycięstwem, gdy prymas wyroki biskupa przemyskiego unieważnił. Jan Dziaduski, następca Tarły, obrał wcale przeciwną drogę postępowania z Orzechowskim. Zaniechał z nim owej o plebaniję kłótni, oraz nie był mu przeciwnym, gdy w r. 1546 wymienił kanoniję swoją na inszą w tejże katedrze, oraz zamienił probostwo. Ta pasterska dobroć tak mu do serca przypadła, że w pismach swoich nie szczędził pochwał, któremi Dziaduskiego pod obłoki wynosił. Lecz już nie było w mocy Orzechowskiego zmienić swoją naturę, owszem, względność jaką mu okazano, posłużyła mu tylko do otwartzszej zuchwałości. Odtąd tem bardziej sąsiedztwo na około pieniectwem i napaścią kłócił, duchowieństwo lekceważeniem swego stanu i rozwiązłością obyczajów obrażał, oraz publiczność całą rozgąłzieniem zdań przeciw religijnych, dumném o sobie zarozumieniem, pogardzaniem, gniewem i uporem niechęcił, nakoniec obstawaniem za obrządkiem ruskim, ustawy Kościoła rzymskiego podrywał i osłabiał. Zaskarżono go przed władzą duchowną i pociągniono do sądu dnia 17 Marca 1547 r. o lekceważenie swojej zwierzchności, pismami powołaniu swemu uwłaczającemi, osobliwie o wydanie potajemnie uszczypliwego dziełka o beżeństwie księży, także o gorszące życie z Anną Zaparcianką. Na te za-

rzuty przeciw sobie, usprawiedliwił się Orzechowski oświadczeniem trwania nieporuszenie w wierze katolickiej i zaręczył poprawę, którą stwierdził przysięgą. Dziaduski przestał na tém, naznaczył mu pewną pokutę i zabronił na czas niejaki miewać nauki do ludu, a pismo zaś jego o bezżeństwie kapłańskim skazał na spalenie. Nalożonemi atoli karami kościelnemi obarczał nie długo, pozwolił mu kaznodziejstwa w katedrze i we własnych parafjach, mianował go nawet oficyjalem, lecz tę godność duchowną Orzechowski w r. 1548 dobrowolnie złożył. Niedługo potem zrzucił z siebie przybrane pozory, i pokątnie wprzód podsuwane zdania, wyniósł z całą jawnością najprzód na sejmiku w Wiszni, a wkrótce i na sejmie piotrkowskim 1550 r., gdzie przedstawiając konieczność żenienia się księży, przytomnych senatorów tak przeciw sobie oburzył, że zaledwo pozwolono mu dokończyć mowy. Niepomny już wtedy na żadne względy i ufny w porękę wielu możnych panów, złożył wszystkie godności duchowne i w r. 1551 zaślubił sobie w Lecinie pod Jędrzejowem, Magdalenę Chelmską, pannę szlacheckiego urodzenia. Odtąd poczęło się pasmo długich cierpień Orzechowskiego, które mu życie zatruły. Dziaduski, biskup, użył przeciw niemu całej surowości swojej władzy, unieważnił jego małżeństwo, skazał na utratę czei, majątku i na wygnanie z dyjecezy, a w końcu rzucił nań klątwę duchowną (d. 8 Kwietnia 1551), który to wyrok na soborze prowincjonalnym w Piotrkowie, prymas Dzierzgowski potwierdził. Wtedy to pisał Orzechowski do Julijusza papieża, sławny ów list, w którym pokazał swój umysł nieuskromiony i użył tonu, jak gdyby potwierdzenie swego małżeństwa, chciał raczej groźbą zdobyć, aniżeli słuszością otrzymać. W roku 1552 na sejmie piotrkowskim biskupi złożyli nadzwyczajne zgromadzenie u prymasa; stanął przed niem Orzechowski i uczynił wyznanie wiary, które podał potem na piśmie. Słuchany był z łaskawością, odprawiony z dobrą otuchą, sam biskup przemyski przyznawał jego zdania zupełnie katolickie, chociaż na synodzie piotrkowskim postanowiono już było donieść go królowi za kacerza. Nazajutrz (d. 17 Lutego 1552 r.) otrzymał rozgrzeszenie i zdjęcie z siebie klątwy, a odtąd przyłączył się do stanu duchownego, nawet wchodził w jego narady, przeciwko świeckiemu. Względem zaś jego małżeństwa, rozkazano mu udać się do stolicy apostolskiej i przeciąg roku całego na to mu wyznaczono. Gdy więc Orzechowski uczynił krok do Rzymu, gdzie lubo Wojciech Kryski, podkomorzy płocki, sprawujący interessa dworu polskiego, otrzymał zlecenie przekładać papieżowi niebezpieczeństwo, ażeby przywieziony do rozpacy Orzechowski nie przeszedł na stronę różnowierców, którą niezmiernie wzmocnił, jednakże interes ten szedł oporem. Wprawdzie papież kilkakrotnie zsyłali w tym przedmiocie legatów do Polski, ale ci zawsze wyrok ostateczny zawieszali. Raz nawet oburzony tém zwlekaniem Orzechowski, odgrażał się przejść do Greków i rozbrat uczynić z Rzymem, do czego miał gotowe pismo, pod tytułem: *Repudium Romae*, najeżone ostremi i jadowitemi przeciwko Ojcu świętemu grotami. Lecz ostrzeżony o tém Uchański, biskup kujawski, w r. 1557, namówił go ażeby nie ogłaszał owego szkodliwego pisma, zaręczywszy że nie tylko prymasa zmiekczy, ale i do pomagania mu nakłoni. Zgon Pawła IV w r. 1559 ostudził także w Orzechowskim zawziętość przeciwko Rzymowi, a nowy papież Pius IV na wdanie się króla i senatorów do ostatecznego całej tej sprawy na miejscu rozpoznania, legata swego w Polsce upoważnił. Jan Przeromski, następca zmarłego w roku 1561 Dzierzgowskiego prymasa, zwołał był na dzień 4 Marca tegoż roku synod prowincjonalny do Warszawy. Stawił się tamże Orzechowski i przed

legatem papieżkim złożył cały swój proces z dawnym wyznaniem wiary piotrkowskim, oraz powiedział mowę o zacności stanu duchownego. Wszakże nie więcej i na tym synodzie wskórał, jak tylko że uznano prawowierność jego i uczyniono wolnym od zarzutu kajeństwa, ważność zaś małżeństwa zawieszono aż do wyroku stolicy apostolskiej. Niekłopotany już więcej od biskupów i pobudzony sposobnością zasłużenia się Rzymowi, oddał się z całą namiętnością obronie wiary katolickiej i stoczył wiele walk ustnych i piśmiennych z najgłówniejszymi podówczas w Polsce różnowiercami. Jedno z pism swoich, pod tytułem: *Chimera*, przeciwko Aryjanom wymierzone, ofiarował zgromadzonym ojcom na powszechny sobór trydencki. Dzieło to za świadectwem Hozyjusza czytane było tamże z upodobaniem, lecz imieniem publicznym autorowi jego nic nie odpowiedziano. Sama nawet sprawa o małżeństwo, raz przed stolicę apostolską wytoczona, wcale się o sobór ten nie obila, który owszem wystrzegając się w czemkolwiek powadze głowy Kościoła ubliżyć, wszystkie szczegóły do papieża odsyłał. Pius IV nie mógł się także odważyć na to, ażeby tak wczesny dał przykład zwolnienia świeżej jeszoze ustawy trydenckiej o małżeństwie kapłanów. Orzechowski więc nie otrzymując skutku przyrzeczeń legata, przerażony ustawą wyżej wspomnianą, chociaż się za powagą stolicy świętej ujmował, zostawał z nią jeszcze długo w zatardze. W Rzymie atoli żadnych nie znalazł względów, a na szturmujące jego listy wcale nie odpowiadano. Tymczasem w kraju całe duchowienstwo nienawidziło go za to, że wtórował niechęci publicznej przeciwko ich przemocy, wreszcie namiętna żąda sporów, jadowitość języka, ściągnęły nań pogardę tak przyjaciół jak przeciwników. Zaniechali go przeto wszyscy i został bez stronników, a co większa bez opiekunów. Osiadł on w majątności swej ziożonej ze wsi Wielkich i Małych Barańczyc, tudzież wsi Żórawice długie, w obwodzie Przemyskim, gdzie spędzał ostatnie dni życia w samotności, trapiiony, jak utrzymują, melancholiją. Umysł niegdys gardzący wszelkimi ciosy i przygodami, nie miał potem tyle hartu, aby zniósł lekceważenie i zapomnienie ludzkie. Tam w Kwietniu 1566 r. utracił żonę z którą miał pięcioro dzieci. Chciał on po jej zgonie znowu powrócić do urzędu kapłańskiego i w tym celu pisał nawet do Barzego, posła polskiego w Rzymie, aby mu wyrobił wolność wykonywania obowiązków duchownych, lecz zamiar ten przerwała śmierć jego niespodziana, która przypadła przy końcu 1566 roku, lub jak Leleweł utrzymuje, przed 12 Lutego 1567 r. Orzechowski byłby zasłużył bezwątpienia na szaczeży wielkiego męża, gdyby był życia swego nie skaził licznymi wadami, które główne źródło miały w mitości własnej okolicznościami rozdrażnionej. Zresztą przywary jego były wielu współczesnym równe. Sądzić go przeto z nowożytnego stanowiska nie można. Postać to pod każdym względem niezwyčajna. Jak zaś czynnym był działaczem w sprawach politycznych i religijnych swego czasu, okazują to jego pisma, któremi przeważny wpływ wywierał, bo jak sam o sobie mówi: „Nie inkaustem, ale ogniem pisał swoje dzieła.” W ustawicznych zatargach z świeckimi i duchownymi, biegł z sejmów na sejmy, rzuczał między rady poselskie rozmaite pisemka nie trzymając się żadnej stałej drogi ani środka, ale według widoków osobistych i dążności stronnictw do których należał, zmieniając zdania i chęci. Kiedy w r. 1542 gotowano się do wojny z Turcją, podzegał ku niej zapal w narodzie i wystąpił żarliwie w dwóch mowach do króla i rycerstwa polskiego. W piśmie *De ordinanda Republica* przeznaczonem na sejm 1543 r., zwracał uwagę posłów na stan i potrzeby Rzeczypospolitej, wytykając zdro-

źności i bezprawia, których nietylko możniejsi ale i sama zwierzchność niekiedy się dopuszczała. Jak śmieło targnął się zrazu przeciw małżeństwu Zygmunta I z Barbarą Spiską, tak w roku 1549 naganiając związek Zygmunta Augusta z Radziwiłłówną dziełem *De obscuro Regis matrimonio*, rzucił w łono zebrania polskiego pierwsze zarzewie buntu. Wręcz przeciwnie zdania objawił potem w mowie na pogrzebie Zygmunta I i w swoich rocznikach. Ważną sam przez się odegrał rolę na sejmie 1550 r., kędy wytoczona jego sprawa o małżeństwo, zmieniła się była niejako w walkę polityczną. Na burzliwym sejmie piotrkowskim r. 1562 wystąpił przeważnie z pismem *Dyjalog około egzekucyi korony polskiej*; podobnie w dziele *Quincunx* skreślił sejmującym w Warszawie w r. 1564, uwagi polityczne, mające służyć za wzór i modłę postępowania. A jako na każdy niemal sejm zwykł był z jakimś występować pismem, zapewne do r. 1565 odnieść należy *Antibabilon królestwa Polskiego*, który palono z rozkazu Zygmunta Augusta. Nakoniec w r. 1566 zwiódł śmiałą walkę o prawa hierarchii w obronie tej samej zwierzchności duchownej, którą wprzód po wielekroć gorszącą obrażał napaścią. Jego rycerska na polu piśmienném śmiałość, jego świetna wymowa, jednały mu licznych stronników i wielbicieli. Prześladowania i nienawiści, nie tłumily w nim odwagi, ale podzegały raczej zapal i przydawały żaru namiętnościom. Rzeźwił się oklaskami przyjaznych, podnosił przerażeniem nieprzyjaciół. Ale niestałość charakteru rzucająca go na śliskie i niepewne drogi mieszała ustawnie jego myśli i wiodła do rozumowań stronnych, opacznych sofistycznych, z których żaden nie zdołał wywiązać się dojrzały owoc, żadna pożyteczna dla kraju zasługa, prócz chwały wielkiego pisarza i krasomówcy. Bystrém obdarzony pojęciem, rzadką umysłu siłą i zwrotnością, polubiwszy z młodu czytanie i ukształciwszy się w długich za granicą podróżach, zebrał był Orzechowski nie skąpy zapas wiadomości: posiał też niemi najstalsze nawet pisma, w których dziwiono się jego nadzwyczajnej nauce, okraszanej wszędy przedziwnym wdziękami wymowy. Gdzie za własnym szedł uczniem i szlachetną unosił się odwagą, wiedziony czystem obywatelstwem i śmiałą w udzieleniu przestroóg, bądź to narodowi, bądź panującemu gorliwością, tam jaśniał przymiotami niepożytej wartości, które dziś jeszcze wymuszają poszanowanie. Atoli większa część pism jego politycznych i religijnych, skażona jest namiętnością i zelżywą polemiką, duchem stronności i uprzedzenia, szyderstwa i wolnomyślności, któremi obrażał równie katolików jak różnowierców, szlachtę jak i możniejszych władał biegiłością, w polskim mniej był doskonały, starał się przecież o jego uprawę i radził w tej mierze zwrócenie się na dawny tór słowiański. W dziełach po łacinie pisanych, dorównywał często starożytnym wzorom; w ojczystym stylu, okazuje miejscami siłę i dosadność, naciąga jednak na tok łaciński i nie dopatrzysz w nim tej właściwości wyrażen, tej czystości i okrągłości wymowy, jaką się zaleca Górnickiego pióro. W wymowie Orzechowski nie miał sobie równego. Niektórzy mieścili go obok Cyncerona, inni równali z Demostenesem i Peryklesem, i nietylko swoi, ale i obcy przy-

znawali mu ten zaszczyt, wynosząc w licznych pochwałach jego dzielną nieporównaną wymowę. Orzechowski zostawił mnóstwo dzieł krasomówczych, polemicznych, filozoficznych i historycznych. Liczby ich atoli ściśle oznaczyć jeszcze nie można. Wiele bowiem zaginęło, inne niewiadomo z pewnością czy były kiedy drukowane lub czy z pod pióra jego wyszły. Są dzieła, których tytuły tak bibliografowie nasi pomieścili, że jedno i to samo po dwakroć jest wymienione. Znane jednak lub już ustalone są następujące: 1) *De bello adversus Turcas suscipiendo ad Equites Polonos Oratio* (Kraków, 1543, w 8-ce). Przełożona zaraz na język polski, wyszła p. t.: *Książki Stanisława Orzechowskiego o ruszeniu ziemi polskiej przeciw Turkowi, z łacińskiego języka na polski wyłożone, każdemu rycerskiemu człowiekowi pożyteczne* (Kraków, w druk. Unglerowej, 1543). 2) *Ad Sigismundum Pol. Reg. Turcica secunda* (tamże, 1544). Obie te mowy przedrukowane zostały najprzód w Bazylei 1551 r. przy traktacie Orzechowskiego *de coelibatu*, powtórnie w Rzymie p. t.: *St. Orichovii Turcicae duae* (1594, w 4-ce). Nadto pierwsza przedrukowana w Wilnie 1663 r. w 4-ce. Powodem do nich była trwoga powszechna, którą obudzały groźne zastępy Solimana, sultana tureckiego, po zniesieniu r. 1541 wojsk Ferdynanda i opanowaniu stolicy Węgier. Zwolano sejm walny na r. 1542, poprzedzające go sejmiki wyjawily zapał w narodzie i gotowość do wojny w celu odparcia grożących Polsce niebezpieczeństw i ciosów, Orzechowski tłumaczem był tej powszechnej żądzy, przeciwnej radom i usposobieniom Zygmunta, pragnącego utrzymania sojuszów z Turcją i zasłonięcia kraju od zamachów i zemsty potężnego wroga. Obie te mowy wslawiły głośno Orzechowskiego, acz nie zdołały skłonić do wojny Zygmunta, którego przezorność chwalił później tenże sam mówca w panegiryku ułożonym na uroczystość jego pogrzebu. Kiedy za czasów Zygmunta III zatłity się nowe niesnaski z Amuratem, odświeżono tę dawną broń Orzechowskiego, dla zapalenia umysłów przeciwko Turkom i Jan Januszowski (ob.) spolszczył tym celem obie mowy drukowane p. t.: *Oksza St. Orzechowskiego na Turki* (Kraków, 1590, w 4-ce), przedruk w Sanoku 1855 (w *Bibl. pol.*). 3) *St. Orichovii Pro Ecclesia Christi ad Samuelem Maciejovium Ep. Crac.* (Kraków, 1546, w 8-ce). Powodem do pisma tego było dzieło Lutra p. t.: *Adversus Papatum Romae a Sathana fundatum*. Nie można być gorliwszym papistą, jak się w tém dziełku okazał Orzechowski. Ossoliński ma to pismo za cud między polemicznymi rozprawami autora. 4) *St. Orichov. Fidei catholicae Confessio Petricoviae in Synodo pure simpliciter atque sine conditione edita A. 1552, die XVI Februarii a. d. 1551 in Synodo Varsaviensi confirmata et in lucem data* (tamże, 1561, w 8-ce; wyd. 2-gie w Kolonii, 1563, w 8-ce). Jest tu razem drukowane piśmko Orzechowskiego *Pro dignitate Sacerdotali*. Polskie tłumaczenie tego dziełka wydał H. Krzyżanowski (ob.) p. t.: *Wyznanie wiary St. Orzechowskiego* (bez miejsca, 1562). 5) *Listy Stan. Orzechowskiego, w których, który jest prawdziwy Kościół od Krystusa i od Apostolów postanowiony dostatecznie i mądrze przeciwko nowym Ewangelikom dowodzi* (bez miejsca druku i roku, 1561, w 8-ce). Wydał te listy Jakób Górski, mimo wiedzy autora; są one pisane bez ładu i dorywoco, zawierają jednak niektóre szczegóły względem związków i dysput Orzechowskiego z różnowercami. 6) *St. Orichov. Chimera sive de Stancari funesta Regno Poloniae secta* (b. m. dr. (w Krakowie u Lazarsza), 1562, w 4-ce; wyd. 2-gie, w Kolonii, 1563, w 8-ce). Dzieło wychwalane od współczesnych i silną ożywioną wymową, pełne wszakże zelżywości i złości, z tém wszystkim, zajmujący miłości obraz

starodawnej Polski, szczególnie w części 2-giej. Przełożył je na język polski ks. Z. A. Włyński (ob.), praca ta atoli pozostała w rękopiśmie zachowującym się w biblijotece akademii krakowskiej. 7) *St. Orich. Conclusiones in Haereticos pro salute patriae* (bez miejsca druku i roku, w 8-ce). Jest to treść poprzedniej Chimery przez samego autora skróconej. Poprzedza jego list do Mikołaja Radziwiłła, wojewody wileńskiego, i konkluzyje po polsku, wydany także osobno. 8) *List do oświeconego pana Mikołaja Radziwiłła* (bez miejsca dr. i r. w 8-ce, Kraków, 1562). Wazny nie tyle ze swej treści, ile ze szczegółów dotyczących się wyznania helweckiego. 9) *Baptismus Ruthenorum Bulla de non rebaptisandis Ruthenis* (Kraków, 1544, w 8-ce). Liche to piśmko i niewarte wrzawy, które narobiło, zawiera tylko obrządki chrztu Kościoła wschodniego po łacinie, z przydatkiem bulli papieża Alexandra VI, nakazującej Ruś chrzcic na nowo i formularz przysięgi po polsku, dla powracających do Kościoła rzymskiego. 10) *St. Orich. ad Jacob. Uhanium Cujavae Episc. Fricius sive de Majestate sedis Apostolicae* (bez miejsca dr. i roku). Stanawszy w r. 1561 do dysputy ze sławnym Modrzewskim (ob.), po usilnych z tymże rozprawach, ogłosił niniejsze dzieło jako odpowiedź na zdania, mieszczące się w piśmie tegoż p. t.: *Narratio Simplex*, drukowane w Pinzowie 1561. Mimo gorliwego obstawania za dostojestwem i władzą stolicy apostołskiej rozpisuje się w niem Orzechowski o wyższości synodów, ugadzając niewcześnie w przedmiot własnej obrony i raniąc niejako tym samym orężem, którego użył do odparcia ciosów przeciwnika. Nie umiał on i tu powściągnąć swego jadowitego żądla, gdy w wywody najpoważniejszej treści miesza namiętną osobistość i niegodne potwarze, na które sownie mu odpłacił Modrzewski w dziełku *Orichovius* (1563), przedstawiając w należytem świetle jego charakter i nieuczciwość. 11) *De primatu Papae. Autore quodam pio et erudite viro. Huic accessit-formula Juris jurandi quod. per Episcopos Regni Poloniae Papae praestari solet brevissimis commentariis illustratum* (bez miejsca druku, 1558, w 8-ce). L. Sobolewski przyznaje to dzieło Orzechowskiemu, inni autorem jego mienia Modrzewskiego. 12) *St. Orichov. in Sira-diensi Synodo Provinciae Polonae pro dignitate sacerdotali Oratio* (Kraków, 1561). Głównym celem tej mowy jest oczyszczenie się od zarzutów, jakoby sprzyjał różnowiercom. Nakoniec są oddane *Conclusiones contra cujusvis generis sacramentarios praxim ac vulgo a Stanislao Orichovio propositae ad convicentium partis adversae impietatem sacrilegam*. Obsa te piśmko przedrukowane zostały w Kolonii 1563 r. w 8-ce, a później w Warszawie 1815, w 8-ce. 13) *De loco et auctoritate Romani Pontificis in Ecclesia Christi et conciliis Stanislai Hosii Cardinalis Epistola ad St. Orichovium. Praefixa est Orichovii Epistola ad quam respondetur* (Kraków, 1567, w 8-ce). Wydawcą tego piśmka był Plaza, już po śmierci autora. 14) *Diatribae St. Orichovii contra calumniam ad Andream Miekicium Tribunum ac equitem ruthenum* (tamże, 1548, w 8-ce). Dzieło to niezmiernie rzadkie, ważne jest do okoliczności życia Orzechowskiego, który mając sobie nadestany paszkwil do Miękickiego, wyszły zapewne z pod pióra jakiego różnowiercy i rozsiany w Poznaniu z powodu poddania się jego pod władzę biskupią, wydał w odpowiedzi niniejszą rozprawę. 15) *Epistola de coelibatu* (bez miejsca dr., 1519, w 8-ce). List pisany do wojewody Kmity. 16) *St. Orichovii de lege coelibatus contra Syricium in Concilio habita oratio. Ejusdem Stanislai ad Julium III Pont. Max. Supplicatio de approbando matrimonio a se inito* (Bazylea, 1551, w 8-ce). Jak za pismo o chrzcie ruskim, tak za niniejsze przeciwko bezżeń-

stwu księży, Orzechowski był sądzony r. 1547 w konsystorzu przemyskim. Pierwsze z tych pism było naganione, drugiego zaś egzemplarz (czy drukowany, czyli też w rękopiśmie po kraju rozrzucony, niewiadomo), skazany został na ogień. Samo też wydanie bazylejskie jest nieskończenie rzadkie, zwierzchność bowiem duchowna starała się o wytępienie tej książki, w której Orzechowski wzburzony namiętnością występuje. Cała ona napelniona jest zgielkiem hałaśliwym i miasto przekonywania, oburza raczej wielomówstwem, szarpie i nuży czytelnika. Pojedyncze przecież miejsca zdobią się zwykłą mową temu żywością i okrasą, szczególnie w części ostatniej, gdzie, jak sam mówi, z całą wystąpił retoryką. Ustęp o Janie Łaskim, należeć może do najpiękniejszych wzorów wymowy sądowej. Mowa ta tłumaczona na niemiecki język, wyszła w r. 1783 ze zmyśloném miejscem druku p. t.: *Der berühmten Stanislaus Orichovius Rede von dem Coelibats-Gezelze etc.* (Rom., 1783, w 8-ce). 17) *Funebris Oratio habita a S. Orichovio ad Equites polonos in funere Sigismundi Jagellonis Pol. Reg.* (Kraków, 1648, w 4-ce). Nadto tłumaczona w *Zbiorze Pistorijusza*, tom II, str. 33, oraz w *Zbiorze Gwagnina*, tom III, str. 613, także w dziele: *Orationes funebr. Pontificum Regum etc.* str. 60. Mowa ta największą sławę zjednała autorowi w kraju i za granicą, gdzie kilkakrotnie ją przedrukowano, w Wenecyi 1548 r. osobno, niemniej *in Oratio claror. hominum* (tamże, 1559). Taż sama była u nas klasyczną, czyli elementarną książką *Ed. in usum stud. juventutis almae Univ. Cracoviensis* (Kraków, 1688). 18) *Pro exequis Sigismundi Jagellonis Pol. reg. Stan. Orichovii ad A. Q.* (bez miejsca dr. i roku). Drobne to pisemko wydał Orzechowski z przyczyny, że ktoś, (kogo tylko początkowymi głoskami oznaczył), żartował sobie z żalobnego za dusze nabożeństwa katolików, a w poswarce z nim osobistej nazwał go sofistą. 10) *Fidelis subditus sive de Institutione Regia ad Sigismundum Augustum Libri II* (Kraków, 1584, w 4-ce; wyd. 2-gie, Lwów, 1632 roku, w 4-ce; wydanie 3-cie, Kraków, 1639 roku; wydanie 4-te, Warszawa, 1697 roku; wydanie 5-te, tamże, 1698 r.; wydanie 6-te, tamże, 1763 r.). Polskie tłumaczenie tego dzieła przez Jana Osowskiego nie wyszło z druku, rękopism zaś znajdował się w bibliotece puławskiej. Już od roku 1543 chodził był po rękę list do nowo-obranego Zygmunta Augusta z podpisem *Wierny poddany*, bez dołożenia nazwiska. Po śmierci Zygmunta I, pokazał się i drugi list także bezimienny. Przyznano je Modrzewskiemu, ale wkrótce potem Orzechowski, oba te listy zbił na jedno dzieło w dwóch księgach i w tej postaci na nowo je królowi posłał w zamiarze wstrzymania go od skwapliwego do Litwy po koronacyi odjazdu. W piśmie tem autor usposabiając młodego króla do przyszłego panowania, wyklada mu treść obowiązków królewskich, opisuje krótko i dokładnie jego władzę, zaleca sprawiedliwość królom potrzebną, męztwo i cnotę wstrzemięźliwości. Słowem, obejmuje w sobie rzeczy ważne, myśli piękne i rady prawdziwie obywatelskie. Dzieło to już po śmierci autora wyszło z druku staraniem Jakóba Górskiego, któremu Orzechowski po pojednaniu się swoim z Kościołem, najściślejszą przyjaźnią złączonemu z sobą, wszystkie swoje pisma do przejrzenia i wydania posyłał 20) *Orichovii ad Julium III Pont. Max. Supplicatio de aprobando matrimonio a se inito, nunc iterum edita* (1782 w 8-ce). Prawie razem pokazało się i drugie tegoż listu wydanie z tłumaczeniem polskiem i z dwoma tytułami z których łaciński, zaczyna się w tych słowach: *Supplicatio St. Orichovii etc. Lipsiae* (rzeczywiście w Warszawie). Polski zaś ma tytuł: *List. Stanisl. Okszyca Orzechowskięgo i t. d. 21) Panegyricum nuptiarum Sigismundi Augusti Pol.*

Reg. (Kraków, 1531, w 8-ce). Jest to powtórne i pomnożone wydanie; kiedy wyszła pierwsza edycja nie wiadomo. Przy końcu dodane są pochwały królowej Bony. Polskie tłumaczenie umieszczone w Niemcewiczu, *Pamiętnikach o dawnej Polsce.* (t. 5 str. 238). *21 Panegyricus nuptiarum Joannis Christophori Tarnovii Comitiss* (tamże, 1538 w 8-ce). Jest to panegiryk z powodu ożenienia Jana Krzysztofa Tarnowskiego, z Zofiją Odrowążówną wojewodzianką ruską. Oba poprzedzające dziełka przedrukowane były w (Krakowie, 1606, w 8-ce), staraniem Gabyriela Joannickiego akademika krakowskiego. **23) Annales Stan. Orichowii Okszi, Adjunximus Vitam Petri Kmitae.** (Dobromil, 1611, w 8-ce; wydanie 2-ie w Gdańsku, 1643 w 12-ce). Gdy i to wydanie stało się rzadkiem, Krauze dla zgrubienia drugiego tomu Długosza wydanie w Lipsku 1712 i t. d. Roczniki Orzechowskiego przedrukował. Nakoniec ostatni raz przedrukował je po łacinie w małej liczbie egzemplarzy Tytus hr. Działyński (w Poznaniu, 1854, w 8-ce). Szczęsny Herbut, był pierwszy który roczniki Orzechowskiego w miasteczku swoim Dobromilu do druku podał, wyrzuciwszy jednakże z nich znaczną część księgi IV-ej z obawy, żeby się kto nie zgorszył klótnią Orzechowskiego z duchowieństwem albo nie uczył się z jego przykładem, Krauze dla zgrubienia drugiego tomu Długosza wydanie w Lipsku 1712 i t. d. Roczniki Orzechowskiego napisał, który nazwał księgą VI-tą i jeszcze przydał życie Kmity napisane jak utrzymują przez Stanisława Górskiego. Obiecał zaś co usunął z księgi IV, później przy in-szej okazji drukiem ogłosić, ale się z tej obietnicy nie uiszczył. Dopiero w roku 1712 Jan Bogumił Krauze, professor uniwersytetu lipskiego, dostawszy początek księgi IV od burmistrza gdańskiego Ernesta von der Linde, który go miał z arhiwum krakowskiego, umieścił je całkowicie w drugim tomie Długosza edycji lipskiej, z tego powodu to wydanie jest najlepsze i z niego uczynił przedruk Działyński w dziwacznie małej liczbie egzemplarzy. Roczniki te obejmujące dzieje od 1548 do 1552 roku są ważnym pomnikiem historycznym swego czasu; zasobniejszy nierównie w rzecz dziejową i wyższy umiejętnym poglądem od Górnickiego skreślił w nich autor, wierne i nader trafne malowidło spraw i wydarzeń, których sam był świadkiem, a w większej części działaczem i uczestnikiem. Nie dworując pochlebnie, ani obwijając prawdy w bawelnę, przedstawił w śmiałych i rzetelnych rysach postaci i charaktery osób społecznych, wysnuł porządnie i z dokładnością historyczne pasmo wypadków i zbliżył przed oczyma ukryte sprężyny działań, z kądem nie samą czytelnika zajmuje dziejów powierzchownością, ale dozwala duchem przenikać do głębi. Sprawy, osobiście Zygmunta Augusta i burze sejmowe z r. 1549, z wielką dokładnością wyłuszcza. Zachował nam w nich Orzechowski, nie tylko wierne wizerunki, ale nadto głosy ówczesnych mówców. Styl jego jasny, płynny, powabny, odpowiada właściwie przedmiotowi; miejscami tylko raz i zbyt częstą farb świetnością i nadmiarem ozdób aż do przepychu. Zarzucają mu także, że znaczna część jego kroniki zawiera opisy spraw i wydarzeń w których sam autor najglówniejszą odgrywa rolę. Ztąd w rozmiarze całości pewien niestosunek jednych części do drugich. Cała niemal początkowa księga, zawierająca domysły i podania o pierwotnych dziejach narodu, jest wstępem niewłaściwie do rzeczy naciągnionym a w treści bezzasadnym i dziwacznym. Złożył pod tym względem Orzechowski poniekąd daninę panującemu zwyczajowi wyprowadzania każdej historycznej osnowy od potopu świata i samej rodu ludzkiego genezy. Z tym wszystkim u cudzoziemców, kronika ta wielką miała wziętość. Na polski język przełożył ją ks. Zygm. Alex. Włtyński (ob.)

i wydał pod tytułem: *Kroniki Orzechowskiego* (Kraków, 1767 w 8-ce), przedrukowane w Zbiorze Mostowskiego, *Wybor pisa. polskich.* (Warszawa, 1805); w jednym tomie z kroniką Górnickiego. Włyński, jednak przetłomaczył księgę IV tylko w wyjątku, opuszczając w niej wszystko co ubliżało duchowieństwu, który to tom uzupełniony został przez innego tłumacza w przedruku Mostowskiego. Wydanie 3-ie dokonane zostało w *Zbiorze pism Orzechowskiego* drukowanym we Wrocławiu, 1826; czwarte w *Bibliotece polsk.* (w Sanoku, 1856); ostatnie osobno w Ostrowie, 1860. 24) *Mediator seu de Ecclesia Christiana* (1560 bez miejsca druku). Napisane przeciw zdaniom Stankara o pośrednictwie Chrystusa Pana. 25) *Dissertatio Laur. Stradiensis super disputatione periodica Gorscii et Herbesti in Diatriba Antisophistarum Cracoviensium* (Kraków, 1563 w 8-ce). Rozprawa ta o sporze akademików krakowskich, Górskiego i Herbesta względem peryjodów, jest właściwie Orzechowskiego, który zdanie swoje o peryjodach wyraziwszy w niej za Górskim przeciwko Herbestowi pozwolił sobie i żartów z podanego przez Herbesta wzoru naśladowania Cycerona i z tej przyczyny podobno wydał ją pod imieniem jednego z domowników swoich, Wawrzyńca Sieradzkiego. 26) *In leges et Statuta Regni Pol. ab J. Frylusio digesta ad Equites Polonos Oratio* wydrukowana na czele statutu Przyłuskiego. 27) *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego, hetmana wielk. kor.* (Warszawa, 1774, w 8-ce). Na czele tego dzieła ogłoszonego z rękopismu biblioteki Żaluskich, znajduje się obszerna przedmowa wydawcy X. Bohomolca, zawierająca w sobie między innymi; wiadomość o życiu Orzechowskiego, przedrukowaną z opuszczeniem przedmowy w Zbiorze Mostowskiego (tom I str. 7), później w Radomiu w zbiorze pod tytułem: *Żywoty sławnych Polaków* (1830), następnie wydany w (Lipsku, 1837, w Sanoku, 1855, w Ostrowiu, 1860). 28) *Rozmowa albo dyalog około exekucyje polskiej korony* (bez miejsca druku 1563, w 4-ce; wyd. 2-ie Kraków, 1564); przedrukowane w *Bibl. pol. Turowskiego* (1858). W dziele tém rozprawia autor o zamierzonym na sejmie roku 1562, odmówieniu wykonania praw dawnych, mianowicie co do majątków i godności nieprawnie przez wielu posiadanych. Uważa takową exekucyje za trudną do niszczenia dzieło i wskazuje inną drogę do naprawy Rzeczypospolitej. Dalej dowodzi wyższości stanu duchownego nad świeckim i popiera ideę kapłańskiej wielowładzy, ukazując wzór Rzeczypospolitej w kształcie trójgranu, którego podstawę dźwierzeć ma z lewej strony król, a z prawej kapłan; inaczej mówi: *osiędzie Rzeczypospolita i rozwali się na gruzy.* Radzi więc prawdziwą exekucyje począć od utwierdzenia ołtarza; prawi szeroko o prawach i przywilejach duchownych, narzekając na zepsucie obyczajów w Polsce i przepowiadając jej zasłużoną od Boga karę. Do piękniejszych miejsc należy ustęp w którym autor przedstawia cnoty obywatelskie i zasługi najznakomitszych w kraju mężów i wprowadza kolejno na scenę jakby mówiących w własnej sprawie Sieniawskich, Starzechowskich, Herburtów, wskazując ileby na tém cierpiała sprawiedliwość, gdyby takich mężów obrano niewczesnie z zasłużonych nagród i szaczytów. Pismo to dla ożywienia rzeczy i uczynienia dla ogółu przystępniejszem ułożył autor w rozmowie do której wchodzi, on sam, papież i ewangelik. Podobnej treści są także następne dzieła: 29) *Quincunx, to jest wzór korony polskiej, na cynku wystawiony i na kolendę, posłom koronnym do Warszawy na nowe lato 1564 posłany* (bez miejsca druku 1564, w 4-ce). W przedmowie do współziomków w pełnych tajemnicze przestkach i zapowiadaniu najniebezpieczniejszej już obrywającej się na to

królestwo burzy, ofiaruje im przy zaojęciu roku po koledzie, Quincunxa, niby to kompas okazujący gwiazdy i szlaki za którymi się w tej nawałności kierować mają, a których jeżeli odstąpią, chybią portu. Te trzy osoby co rozmawiały z sobą o exekucyi i tu także radzą, albo raczej grają w kostki, wyprawiając z wypadtych ok dwójki, trójki, czwórki, piątki zakryte znaczenia. Zgoła Orzechowski w tém dziele dręczy i smaży swój dowcip, ażeby bredził wcale niepospolitym kształtem; osobliwie gdzie mówi o wolności królestw i księztw, tam już lichą gadaniną nudzi do ostatniego czytelnika. Polszczyzna w tém dziele jest czysta. 30) *Ziemiąnin albo rozmowa ojca z synem o sprawie polskiej*, (tamże, 1556, w 8-ce; wyd. 2-ie), wraz z *Politycją król. pol.* z przedmową i przypisami ogłosił Zegota Pauli w (Krakowie, 1859, w 8-ce). W dziełku tém bezimiennem ojciec wypytuje się syna wracającego z zagranicy co tam o Polsce mówią; syn wiele się był nasłuchiwał niepomyślnych o jej nierządzie mówin, więc wystawia podług tych wiadomości, stan jej najopłakańszy. Obadwa zgadzają się na to, że okropna burza wisi nad nieszczęśliwą ojczyzną. Dalej podaje autor swe rady względem poprawy Rzeczypospolitej i naucza że nie może być dobrze w Polsce, chyba za powrotem do dawnych zasad. 30) *Politycja królestwa Polskiego na kształt Arystotelosowych polityk wypisana i na świat dla dobra polskiego trzema księgami wydana*. (Poznań, 1854 w 4-ce), wydana nakładem Tytasa Działyńskiego i powtórnice w (Krakowie, 1859, w 8-ce); przez Paulego, razem z Ziemiąninem, z innego rękopisu. Dzieło to ułożył autor w języku polskim i łacińskim, oba znane były w rękopismach w kilku bibliotekach. Wygotował je Orzechowski, w r. 1566; i przypisawszy Zygmuntowi Augustowi, do druku posłał. Śnadź śmierć przerwała wydanie i zdaje się, iż całe dzieło nie było nawet ukończone. Treść mniej więcej podobna do trzech poprzednich, wystawia bowiem także smutny stan Rzeczypospolitej, okazuje jakich przewrotów i odmian doznawała, naucza jakby można ją ratować. Środki jednak podawane są jeszcze dziwniejsze i do najwyższego stopnia przesadzone w przyznawaniu wyższości duchowieństwu, w którym widzi jedyny ratunek, z ujmą władzy monarszej. Niewątpliwie napisał on to dzieło we własnych widokach, próbując ażali nie przejedna sobie Kościół. Tem więc wytłomaczyć można brednie jakie w nióm prawi i błądność projektu z zuchwałością jemu właściwą przedstawionego. 32) *Odpowiedź rycerstwa ruskiego na sejmiku powiatowym wiszeńskim na poselstwo J. król Mci uczyniona* (r. 1566). Jest to jedna z najslabszych mów Orzechowskiego która, na ówczesnem zebraniu niewielkie uczyniła wrażenie, zwłaszcza że jej treść rycerstwu nie mogła przypaść do smaku. Z tej przyczyny podobno nigdy drukowaną nie była. Wydał ją po raz pierwszy w r. 1845 z rękopismu Ambroży Grabowski, (w t. I Spom. ojez). 33) *List Stanisława Orzechowskiego, do Krzysztofa Tarnowskiego, o śmierci Jana Tarnowskiego, hetmana*, drukowany w *Zbiorze Pam. hist. o daw. pol.* Niemcewicza (tom II str. 484). 34) *Dzieła w niektórych przedmiotach pisane przez Stanisława Orzechowskiego, tłomaczone z łacińskiego przez A. Z. Włyńskiego* (2 tomy w 8-ce; Wrocław, 1826); obejmuje, oprócz Roczników, niektóre jego mowy, panegiryki i mylnie przyznawany, Sen na jawie. W rękopiśmie zostały następne jego dzieła: 35) *De ordinanda Republica*, umieszczone w XII tomie Tomicianów; 36) *De obscuro Regis matrimonio*. Pismo złośliwe przeciwko Barbarze Radziwiłłównie, w którym oczernia jej obyczaje. 37) *De baptismo christiano contra Lutheranos*. W trzech częściach tego dzieła rozprawia o chrzcie, zbijając przeciwne zdania,

wszystkie te trzy rękopisma znajdują się we Lwowie w bibl. Ossolińskich. 38) *Oratio ad Regem pro philosophia* zachęca w nim do ćwiczenia się w filozofii. 39) *Apologia pro Quincunxe sive pro sacerdotali*. Jest to obrona dzieła Quincunx, i wywod znacności stanu duchownego. 40) *Repudium Romae* w którym grozi Rzymowi odstępstwem, jeżeli nie przychyli się do jego żądań, pełne obelg na władzę papieżką, które przytacza Modrzewski w dziele swoim *Narratio simplex*. Jaki los miało to pismo trudno powiedzieć, Orzechowski w dziele swoim *Fricius* przysięga, że go nie rozsiewał i nie pokazał, jak tylko niektórym poufałym przyjaciółom, ale Modrzewski *in Orichovio* obcuje, że było drukowane i sam go miał w rękę od drukarzów. 41) *Consilia et conciones in maximo totius Regni Polon. Conventu ad Leopolum habitae anno 1537*, znajduje się w XVII tomie *Tomicyjanów*. Orzechowski powiada, że schwyciwszy dorywczo co było na tych obradach mówione, wygładził je ile w przeciągu ośmiu dni zrobić się dało, i że zbierał to nie dla wypuszczenia na świat, ale tylko dla swojej rozrywki. Herbut w edycyi dobromirskiej kroniki Orzechowskiego, umieścił ten pamiętnik o rokosz lwowskim, lecz z rękopismu mniej poprawnego. 42) *Epistolarum quae res varias inprimis Polonus continet Liber*, zbiór ten rękopismowy, znajdujący się w bibliotece uniwersytetu krakowskiego, jest dziełem Walentego Widawskiego, który oprócz innych umieścił w nim także kilkanaście listów łacińskich Orzechowskiego, pisanych do wielu znaczniejszych osób, tudzież innych do niego. Trzy listy w języku polskim przytacza Niesiecki z biblijoteki lubelskiej, z których jeden ma napis: *Opowiadanie upadku przyszelego polskiego, dla kacerstwa sakramentarskiego*. Maciejowski wydrukował nieznanego jego list polski w *Dodatkach do pism polskiego* str. 200. Mikołaj Malinowski w Wilnie posiada rękopism arkuszowy z r. 1556, w którym jakiś wielbiciel Orzechowskiego z rzadką cierpliwością przepisywał jego dzieła, tak drukowane jako i rękopiśmienne, oraz listy i inne papiery mające związek z Orzechowskim i jego sprawą. W bibliotece Żaluskich znajdował się rękopism p. t.: *Vitae et gesta Episcoporum Ecclesiae Metropolitanae Cracoviensis*, w którym mieściła się znaczna część życia Orzechowskiego przez niego samego napisana. Jest to zapewne ta sama autobiografia przesłana kardynałowi Komendoniu 1564 roku, z której korzystał Bohomolec w opisanii życia Orzechowskiego. W bibliotece puławskiej były: *Epistolae ad Franciscum Stancarum*. Wspomniane są także jego prace jakoby drukowane np. p. t.: *Crovitius*, które nikt dotąd z biblijografów nie widział i w rękopismach jak: *Antybabylon królestwa Polskiego alias Turcismus*, pisenko palone z rozkazu Zygmunta Augusta, któremu nic lepszego nie wróżył jak, że się wraz z całym narodem zmuzułmani. Miał także napisać: *Kronikę o wierze chrześcijańskiej; Summaryjusz o wierze boskiej; Kazanie miane na pogrzebie Boratyńskiego; Komentarz na sakrament duchownych do rady; Libellus de praeparatione episcopi ad mortem; Respublica Regni Poloniae, Oratio ad Equites Polonos de mutanda Republica; Orationes de notis Ecclesiae; De praestantia legum polonicarum, Analecta De Summa Regni; Eques Polonos; Comes Korony Polskiej; De jure naturae gentium*. Dzieło to o prawie narodów zaginęło, dwa tylko z niego arkusze in folio widział Golański 1781 r. Niesiecki wspomina o wielu jego dysputach publicznych z różnowiercami, które miały być znane w rękopiśmie. Janocki przytacza: *Żywot Zbigniewa Oleśnickiego*, który był Orzechowski już w starości napisał (*Janoc. II, 210*). Co się tyczy *Grammatyki polskiej*, nad zasadami której miał pracować Orzechowski, zapewne nic więcej w tym przed-

miocie nie pisał oprócz listu do Januszowskiego, którego ułamek tenże przywodzi w dziele swoim: *Nowy karrakter polski*, względem niektórych zgłosek polskich, chcąc one mieć do dźwięków bułgarskich zastosowane. Nakoniec wypada nam jeszcze uczynić wzmiankę o dziele, które mylnie długi czas, a nawet jeszcze dotąd, przez niektórych biblijografów Orzechowskiemu jest przyznawane. Wyszło ono p. t.: *Stanisl. Orichov. Idea apocalypticæ seu Apocalypsis in qua facies perturbatæ reipublicæ et ejus instaurandæ ratio representantur* (Kraków, 1580 r.), przedrukowane tamże w latach 1626, 1630, we Lwowie, 1630, w Warszawie 1763. Ogłosił je Mikołaj Orzechowski, wnuk Stanisława, który jak mniema Ossoliński, znalazłszy po swolm dziadku rękopism, może własną ręką sporządzony, sądził być jego pracą. Przerobił je na wiersz polski Piotr Grzegorzewicz, zmarły około r. 1584; drukowany w Dobromilu 1612 i 1616 r., następnie powtórzony p. t.: *Utrąpionej rzeczy-pospolitej Polskiej wizerunek i skuteczna naprawa z pism St. Orzechowskiego Hieronim Bogdaszewski na świat podał* b. m. dr. 1629, w 4-ce. W późniejszych czasach przełożył to dzieło z łaciny w całości A. Z. Włyński dawszy mu tytuł: *Sen na jawie albo widowisko St. Orzechowskiego* (Kraków, 1767 w 8-ce), przedrukowany w zbiorze wrocławskim. Atoli już w r. 1780, uczony Abraham Penzel wydając w Krakowie dziełko Brosciusza: *De literarum in Polonia vetustate* odkrył prawdziwego autora Apokalipsy, którym jest Dymitr Solikowski (ob.), co szerzej jeszcze udowodnił Ossoliński. Obszerny żywot Orzechowskiego skreślił dokładnie Ossoliński w t. III dzieła swego: *Wiad. hist. kryt.* w dwóch częściach. — **Orzechowski** (Paweł Bogusław), z tejże samej rodziny, najprzód podczaszy a następnie podkomorzy ziemi Chelmskiej. Początki nauk odbywał w Poznaniu, dalsze za granicą, gdzie przyjął wyznanie helweckie. W Ingolstadzie słuchał prawa i kurs takowego ukończył czterema publicznemi rozprawami, w których porównywał prawa polskie z rzymskimi i pierwszych wyższość utrzymywał. Rozprawy te wyszły razem z druku w dziele p. t.: *Manuale fundamentorum juris civilis ac poloni quatuor disputationibus juridico historico politicis comprehensum* (Bredae, 1647 r., w 4-ce). W r. 1576 był od zjazdu sandomirskiego do króla Stefana Batorogo wysłanym. W czasie sejmu elekcyjnego r. 1587 koła rycerskiego, ster utrzymywał, jako marszałek poselski za utrzymaniem swobód różnowierców przez obranego króla obstawał. Mając udział w sporach kalwinów z jezuitami, wydał o tychże dzieło p. t.: *Epitomium na wędzidło X. Hieronima Powodowskiego* (b. m. 1583 r., w 4-ce, str. 427). Umarł w r. 1632. *F. M. S.*

Orzechowski (Teodor, herbu Radwan), podstoli lubelski, a r. 1729, kasztelan małogoski, księgi ziemskie i trybunałskie podczas wojny szwedzkiej, za Karola XII od zniszczenia zachował, co z wdzięcznością wspomina o nim konstytucya z r. 1703. Był to mąż głębokiej nauki, a przytém gorliwy kalwin. Poznawszy się z księdzem Łapezyńskim franciszkanem, kapłanem katolickim, także gruntownej nauki, rozpoczął z nim dysputy piśmienne, w skutek których przeszedł na wyznanie katolickie i umarł w r. 1730. Korespondencyę jego z Łapezyńskim w rękopiśmie z kilku tomów składającą się, pełną wymowy i nauki, Szanłowski, biskup krakowski, miał zamiar drukiem ogłosić, lecz nie przyszło do skutku. *F. M. S.*

Orzechy amerykańskie. Pod tą nazwą znane są w handlu owoce, które z Ameryki pochodzą i są nasionami drzewa naukowo *Bertholletia excelsa* (Humb. i Bonpl.) nazywanego, Wspaniałe to drzewo do 100 stóp i wyżej dorastające, o liściach dużych, podługnych, ma owoce wielkości głowy dzie-

cęcej, czarne jak kula działowa, obleczone zewnątrz powłoką mięsistą, a wewnątrz zawierające 16—20 nasion, około 1½ cala długich a ½ cala grubych, trzysięciennych, pokrytych skórką chropawą, prawie kostną, pod którą znajduje się duże, nadzwyczaj oleiste, ale jak migdał twarde jądro słodkie, smaczne, tylko za tłuste. Jądra te jadają się jak orzechy włoskie, laskowe lub migdały. Ponieważ drzewo wydające te orzechy, rośnie w Brazylii, zowią je także orzechami lub kasztanami brazylijskimi. W Gujanie uprawiają *bertholoty* umyślnie dla tych orzechów, lecz dziko rośnie wszędzie po lasach Ameryki południowej, zwłaszcza nad Orinoko. W naszych ogrodach, nawet botanicznych, po cieplarniach, nigdzie jej nie pielęgnują, a w ogólnym układzie roślin należą do rodziny mirtowatych (*Myrtaceae*).

F. Be.

Orzechy wodne czyli *Kotewki*, są to owoce rośliny, naukowo *Trapa natans* Lin. zwanej. Są one wielkości dużego orzecha laskowego, tylko kątownato-przewrotnie-jajowate, czterema dużymi kolecami opatrzone, twarde, czarniawe, zawierające po rozbiciu jądro białe, dosyć smaczne, nieco kasztany przypominające. Pochodzą od rośliny wodnej, która ma korzeń w mule płoczący się, łodyg wiele cienkich różnej długości, stosownie do głębokości wody, wydających z wierzchołka wieńiec liści skórzastych, w kształcie do rombu podobnych, brzegiem ładnie ząbkowanych, po wodzie pływających, których ogonki wewnątrz są puste i często wydęte, kwiatki ma drobne, białe, z wody wynurzone, zamieniające się później w powyżej opisane orzechy, które kiedy są dojrzałe, pływają także po wodzie. Roślina ta trafia się w całej Europie i północnej Azji, po bagnach, jeziorach i stawach, a u nas dawniej była bardzo pospolitą, jak o tém starzy ziółopisarze podają; dziś dużo jest rzadszą, zwłaszcza w okolicach Krakowa, Lwowa, Warszawy i t. d. Znaleść ją jednak można we wsi Olszyny w powiecie Brzosteckim, obwodu Jasielskiego w Galicyi; we wsi Berchowa pod Suchedniowem, w powiecie Opoczyńskim, koło wsi Kostrzyny w Wieluńskim i w bardzo wielu innych miejscach. Dawniej na targi do Krakowa przynoszono tych orzechów bardzo wiele, dziś nadzwyczaj rzadko spotykać je tam można. Lud wiejski i miejski jada je to surowo, to gotowano, to prażono, nazywając je dla tego kotewkami czyli kotwiczkami, że niby jak kotwica ma takie rogi i we wodzie się znajdują. Innych użytków z tej rośliny nie ma.

F. Be.

Orzechy ziemne. Tak nazywają smaczne bulwki kilku roślin z rodziny baldaszkowych (*Umbelliferae*), w południowej Europie rosnących i umyślnie uprawianych, a które naukowo *Carum Bulbocastanum* Koch., *Bunium denudatum* DC. vel *Bunium Bulbocastanum* Huds. i *Bunium ferulaefolium* Desf. się zowią. Korzenie te bulwkowate wielkości kasztanów (zład także nazwa kasztanów ziemnych), mączyste i słodkie, jadają powszechnie we Włoszech, Francyi a nawet i w Anglii, surowe lub pieczone w popiele. Szczególniej bulwki z rośliny *Bunium ferulaefolium* są ulubione od Turków, którzy zowią je Topana. Nazwa orzechów ziemnych stosuje się także i do nasion pewnej rośliny z rodziny motylkowych (*Papilionaceae*), która się *Arachis hypogaea* Lin. zowie. Nasiona te wielkości orzechów laskowych, cisawo-czerwonawe, wewnątrz białe, oleiste, objęte są torebkami strąkowatemi, mającemi tę dziwną własność, że kiedy poczynają dojrzewać, grzęzną w ziemi, a chcąc zerwać, trzeba je w ziemi szukać. Nasiona tej rośliny mają smak słodkawy, do smaku fasoli podobny, pełne oleju tłustego, szczególnie z odmiany ogrodniczej gorzkiej, która wyciskają i tak samo jak oliwę do różnych potrzeb domowych używają. Same zaś nasiona można jeść surowe lub gotowane, a prócz tego

przyrządzają z nich rodzaj czekolady i orszady. Roślina ta rośnie dziko w Ameryce południowej, lecz dla swego użytku bywa umyślnie także uprawiana, jako też w Afryce, a nawet i w Europie południowej dość rozpowszechniona.

F. Be.

Orzelska (hrabina), długo uważana za kochankę króla polskiego Augusta II, gdy była rzeczywiście jego córką naturalną i Henryki Duvall, córki kupca francuzkiego handlującego winem. Zapomniana przez Augusta ulubiona Henryka, powiła córkę i oboje zostawali w biednym stanie; gdy syn tegoż króla z Turczynki Fatymy, hrabia Rutowski, litując się nad nędzą siostry swojej, wziął ją do siebie i wychował, a matkę Henrykę wspomagał. Rutowski dowodził regimentem jazdy przybocznej. Gdy król odbywał przegląd tego oddziału, Rutowski oświadczył Augustowi, że ma u siebie młodą pannę, która tak biegła jest w sztuce wojskowej jak najlepszy oficer. Król chciał ją widzieć, wyszła ubrana w mundurze, August poznał ją do razu z rysów podobieństwa matki, uściśnął, przyjął za własną córkę i nazwał hrabiną Orzelską. Odtąd obsypywał ją bogactwami i wystawił dla niej pałac tak zwany *bieliny*, dzisiejszy ordynat Zamojskiego. Budowano go tak pośpiesznie, że w nocy przy pochodniach robotnicy pracowali. Orzelska była najlubiejszym dzieckiem Augusta. Kiedy król w r. 1728 przybył do Berlina, w zamiarze poślubienia królewny pruskiej, margrabiny Bayrentu, siostry Fryderyka I-go, w orszaku jego była Orzelska, a powabem i wdziękami silnie zrobiła wrażenie na księciu następcy tronu, późniejszym Fryderyku W. Pisze o tem sama królewna w swoich pamiętnikach, malujących dwór jej ojca króla Fryderyka Wilhelma I. Orzelskę wydał August II za księcia Holsteinbeck, z hojnym posagiem.

K. Wł. W.

Orzelski, dom starodawny herbu Dryja z Wielkopolski, pisali się ze wsi Borzejowic, około Znina, nazwisko zaś swoje przyjęli od zamku Orle. Z tych sławniejsi byli trzej bracia *Maciej*, *Jan* i *Świętosław*, z siedmiu synów Mikołaja zmarłego w r. 1563. *Maciej* urodzony w r. 1547, kończył nauki w Krakowie i sposobił się do stanu duchownego, ale wybrawszy się w podróż do Niemiec, przyjął tam wyznanie ewangelickie. Za powrotem do kraju służył na dworze Andrzeja z Górki, kasztela miedzyrzeckiego, później został sędzią nakielskim. Osiadłszy na wsi oddał się naukom i przepędził spokojnie ostatek żywota. Był bardzo biegły w dziejoznawstwie, napisał w języku polskim dzieło szacowne, które jednak do naszych czasów nie doszło, obejmujące kronikę powszechną dawnych i nowych czasów *Opus ex nobilissimis auctoribus congestum lectio-neque dignum*, powiada brat jego Jan. Umarł w r. 1589. — **Orzelski** (Świętosław), piąty syn Mikołaja, znakomity historyk, urodził się 25 Lipca 1549 r. w zamku Orle. Pierwsze nauki pobierał w Krakowie, wyższe na uniwersytetach frankfurckim, wrocławskim i wittenberskim, gdzie przyjąwszy wyznanie ewangelickie, przystał do niego z serca i przekonania i odtąd aż do śmierci był jednym z filarów tego wyznania w Polsce. Do kraju wrócił w r. 1565 w czasie bezkrólewia po Zygmuncie Augustacie, wstąpił w zawód publiczny w r. 1572, oddając na posługi Rzeczypospolitej swoje nieposłednie zdolności. Przytomny na wszystkich sejmikach w Szrodzie, odbywał także wszystkie sejmy i zjazdy walne jako poseł, na których popierał najprzód obiór Piasta, a gdy ten był niepodobny, przystąpił do stronnictwa Stefana Batorego. Znajdował się na zjeździe andrzejewskim i posłował na sejm koronacyjny tegoż, co nie przeszkadzało iż występował czynnie na sejmie toruńskim 1577 r., na którym oparto się przeciw wnioskom królewskim o dwojeniu pospolitego

ruszenia. Stał się potem jednak żarliwym zwolennikiem monarchy i bronił odtąd majestatu królewskiego, o ile mu sił stało, na obradach w kole poselskiem. Na sejmie warszawskim 1580 r. obrany marszałkiem tegoż koła, wieszował Stefanowi szczęśliwie ukończonej wyprawy, w pełnych poświęcenia wyrazach, co się nawet szlachcie niepodobało; na sejmie zaś 1585 r. stanął za królem na czele stronnictwa potępiającego działania anarchiczne Zborowskich. To oddanie się i cześć głęboką dla Batorogo, przechował Orzelski przez całe życie. Król lubił go też bardzo, w r. 1589 mianował pisarzem w Kaliszu, a w r. 1581 także sędzią ziemskim, które to urzędy sprawował w ciągu lat 10. Po śmierci Stefana podczas bezkrólewia, gdy się utworzyły dwa wielkie stronnictwa Zamojskiego i Zbożowskich, Orzelski, acz nie lubił pierwszego, co widać z całego ciągu jego historyi, i acz nie wierzył w prawość i beziuteressowność wielkiego kanclerza, jednak przystał do partyi Zamojskiego i czynny brał udział w wyniesieniu na tron Zygmunta III. Był on w liczbie senatorów i posłów, wysłanych na przyjęcie króla w Gdańsku, podjął się dać wiadomość o pomyślnym przybyciu elekta na ziemię polską Zamojskiemu do Krakowa, obleganemu przez arcyksięcia Maxymiljana. Opatrzony w akta przysięgi królewskiej, zatwierdzenia praw i paktów konwentów, przedarł się szczęśliwie przez hufce nieprzyjacielskie i strażę nocne i trafił do oblężonej stolicy. Za tak ważną posługę, nadał mu wkrótce potem król Zygmunt III starostwo radziejowskie. Zawsze gorliwy ewangelik, gdy nowe panowanie zaczęło być groźnym dla jego wyznania, Orzelski stawał w obronie tegoż przed królem i na sejmach, zanosząc skargi o popełniane nadużycia i prześladowania. Skoro też sprawa coraz niebezpieczniejsze przybierała rozmiary, przewodniczył na sławnym zjeździe różnowierców w Toruniu 1595 r., kierował obradami, dawał odpawę posłom, odpowiadał przysłanym, wygotował instrukcyje i t. d. Był to zjazd wielkiej wagi, miał albowiem zamiar uorganizować wszystkie wyznania ewangelickie tak, ażeby mogły razem stawić opór przeciw katolicyzmowi. Owocem jego było ponowienie zgody sandomierskiej, oraz ustanowienie seniorów generalnych z ludzi świeckich, mających wpływ i znaczenie, do którychby się mogli dnohowni ewangelicy w potrzebach swych odawać. W następnym roku Orzelski uczestniczył na sejmie walnym, z którego zdawał relacyję na sejmiku szredzkim d. 10 Stycznia 1597 r. Odtąd urywają się wszelkie o nim wiadomości; nie było go na zjeździe różnowierców w Wilnie 1599 r., zapewne przed tą datą przypadł koniec jego pracowitego żywota. Człowiek to pod każdym względem niepospolity, w powziętych przekonaniach nieugięty, rozumem bystrego i przenikliwego, duszy wielkiej i pełnej poświęcenia się dla kraju. Pisał w rodzaju pamiętników dzieje bezkrólewów w Polsce w ciągu lat czterech, od 1572—1576 r., to jest od zgonu Zygmunta Augusta aż do poskromienia Gdańska przez króla Stefana, pełne faktów nieocenionej wartości, mianowicie wyborny i dokładny obraz wszystkich zjazdów, na których sam autor był obecnym. Pod względem bogactwa materiałów, żaden ze współczesnych historyków nie może iść z Orzelskim w porównanie, bo oprócz tego że mieści wiele rzeczy ogromnej wagi, zkądinąd nieznanych albo wiadomych niedokładnie, dzieło to jest najpełniejszą historyją parlamentarską obudwóch bezkrólewów, skreśloną przez człowieka, który sam brał udział w wypadkach i taktykę partyi doskonale rozumiał. Pomimo jednak ogromnej swej ważności, pamiętniki te przez 250 lat spoczywały w rękopiśmie. Ze je czytano i używano, świadczy mnogość odpisów dość licznie po rozmaitych bibliotekach znajdujących się. Utrzymywano, za Janockim idąc, że nie mogły być druko-

wane dla tego, że wielu możliwym rodzinom ubliżały, co pokazało się nieprawdą. Nie wydano ich, bo nie było komu, chociaż zabierano się do tego a nawet na polski język tłumaczono. Pierwszy przekład w wyjątkach umieścił Niemoewicz (w *Pamięt. o dawn. Pol.*, tom II). Treść i niektóre wyciągi podał Batowski przy opisie rękopismów biblioteki Ossolińskich. Dopiero całkowity przekład Włodzimierza Spasowicza wydrukował w 3 tomach Wolff w Petersburgu w zbiorze swoich Dziejopisów, pod tytułem: *Bezkrólewia ksiąg osm, czyli Dzieje Polski skreślone przez Świętosława z Bożejowic Orzelskiego* (Petersburg, 1856); czwarty zaś tom czyli wstępny (w r. 1858) zawiera życiorys Orzelskiego, tudzież mowy i pisma jego w sprawach publicznych. — **Orzelski** (Jan), najwyżej podniósł świetność swego rodu. Urodził się w r. 1551, uczył się w akademii krakowskiej, po skończeniu której udał się za granicę do Niemiec i Włoch, zwiedzając wszędzie cenniejsze uniwersytety. Powróciwszy do ojczyzny, udał się w r. 1571 na dwór Zygmunta Augusta i pełnił przy królu urząd stolnika. Po obraniu na tron Stefana, wraz z bratem Mikołajem przystał do wojska i miał udział w wyprawach wojennych, na których chlubnie się odznaczył, pełniąc przytém rozmaite królewskie zlecenia. W nagrodę tych zasług otrzymał starostwo kościańskie, a król Zygmunt III mianował go kasztelanem rogozińskim i starostą radziejowskim. Umarł około r. 1612. Chcąc przekazać potomności dzieje swego rodu, skreślił Roczniki domu Orzelskich, które przechowane w rękopiśmie, wydał Tytus hrabia Działyński, pod tyt.: *Annales domus Orzelscoiae per Joannem Orzelski Castellanum Rogosnensem, Capitaneum Costensem, A. D. 1611 conscripti* (Poznań, 1854, in fol.), z przedmową wydawcy i rycinami. Ważny ten pamiętnik pełen życia i treści, obejmuje zbiór podań familijnych, opisanych z nawiąną i niewyszukaną prostotą. Nie trzeba lepszego malowidła wewnętrznego życia szlachty i żałować tylko należy, że obraz w tak szczupłych mieści się ramach. Wytłumaczył go na polski Stanisław Budziński w *Zbiorze pamiętników historycznych o dawnej Polsce* Włodzimierza Platera (Warszawa, 1859, tom 4-ty).

F. M. S.

Orzeł (*Aquila* Bris.). Rodzaj ptaków drapieżnych z rodziny sokołowatych (*Falconidae*), mających dziób mało krótszy od głowy, prosty, wysoki, ścięziony, w końcu prawie pod kątem prostym w hak zagięty; nogi potężne po same palce lub do połowy skoku upierzone, z silnymi, mocno zakrzywionymi i ostremi pazurami, z tych skrajny i tylny najdłuższe; obówie nóg siatkowato-luskowate, palcogrzbiety tarczowate; skrzydła długie i szerokie z lotką 4 i 5 najdłuższą; ogon mierny różno-kształtny; głowa całkowicie upierzona, na jej tyle i karku pióra długie, wąskie, lancetowato-zaostrzone. Ptaki tu należące rozmieszczone są na całej kuli ziemskiej. Większe gatunki są najdrapieżniejsze i najzuchwalsze; z pomiędzy ptaków drapieżnych, odznaczają się postacią poważną i srogością wzroku, co spowodowało, że je na czele ptaków tak jak lwa nad ssąciami postawiono. Mniejsze jednak gatunki i stosunkowo słabszej budowy mniej są drapieżne, lecz podobnie jak myszolowy, żywią się gadami, rybami i innymi drobnymi istotami. Wszystkie orły żyją samotnie lub parami w okolicach lesistych równin i gór. Prócz żywej zdobyczy chętnie jadają padlinę. Gniazda zakładają na drzewach, skałach lub na ziemi w głębi stepów; jaj znoszą 2 lub 1, stosunkowo mniejszych niż sępy. Stosownie do tego jak mają skok całkowicie lub do połowy upierzony, rozdzielono ten rodzaj na właściwe orły *Aquila* i *Haliaetos* czyli orły wodne, te ostatnie bowiem, mające skok od połowy nagi, więcej się nierównie żywią rybami, na które po

wodach polują i ptakami wodnymi niż zwierzętami lądowymi. U nas znajdują się cztery następujące gatunki: Orzeł właściwy (*A. Chrysaetos*) największy z krajowych, brunatny lub w części rdzawy z rudawą czupryną i karkiem; ogon ma popielaty ciemno-plamisty z brunatnym pasem końcowym; w porze zimowej nierzadki w całym kraju, w granicach królestwa gnieździ się tylko obecnie w leśnictwie Przasnyskiem, w większej liczbie w Karpatach. Roczniak ciemniejszy, ma ogon biały z ciemno brunatnym końcowym pasem. Orlik (*A. naeria*), najpospolitszy, wszędzie się znajduje przez lato, na zimę odlatuje; cały brunatny, słabszej budowy i z nogami stosunkowo dłuższymi; żywi się głównie węzami. Orzeł włochaty (*A. pennata*) najmniejszy, załdwie bowiem samcowi myszolowa wyrównywa; odznacza się równem przycięciem ogona, po czem nawet łatwo go w locie rozpoznać; rzadki, dotąd w Lubelskiem tylko latem postrzegany i nie ma jeszcze pewności czy się tam gnieździ. Ostatnim gatunkiem jest bielik (*Haliaeetus albicilla*) tak duży jak orzeł właściwy, postawę ma nawet okazalszą, żywi się głównie rybą i przebywa przy wodach; gnieździ się w wielkich lasach w Lubelskiem, Augustowskiem i Płockiem. Prócz tych gatunków znajdują się jeszcze w Europie *Aquila imperialis*, *A. Bonelli*, *A. rapax*, *Haliaeetus leucorhynchus* (nad Wołgą). Największym ze wszystkich a nawet z pomiędzy wszystkich ptaków drapieżnych jest *H. pelagica*, znajdujący się w Kamczatce i wyspach między Azyją i Ameryką na północy położonych.

Wł. T.

Orzycz, rzeka, początek bierze w Prusach; wchodzi do królestwa Polskiego około miasta Chorzele w przasnyskiem. Od wsi Długokąty płynie znaczny kanał pod ziemią i dopiero za Grzebskiem na wierzch się pokazuje; dalej w powiecie przasnyskiem rozlewając się, formuje błota na pół mili szerokie; płynie następnie około miast Krasnosielca, Makowa i pod Przeradowem wpada z prawej strony do Narwi (ob.). Z powodu rozległych błot, przez które przechodzi, nie może być splawną. Pod wsią Małowidz przyjmuje w siebie z prawej strony rzeczkę Ulatówkę czyli Świniarkę, która bierze początek ze źródeł za wsią Grabowem; płynie przez Świniary, Ulatów. Pod wsią Młodzianowem przyjmuje z prawej strony rzeczkę Węgierkę, powstającą z połączenia się kilku źródeł pod wsią Pawłowem. Płynie ona około miasta Przasnysza. Długa mil 3; może być splawną. Rzeczka Węgierka pod wsią Dobrzankowem przyjmuje z lewej strony rzeczkę Murawkę, która bierze początek pod wsią Murawa na północ Przasnysza i płynie mil 2.

C. B.

Os (van), nazwisko kilku malarzy hollenderskich. **Os** (Jan van) urodzony r. 1744 w Middelharnis a zmarły r. 1808, słynął z malowania owoców i kwiatów. Najlepsze swe studia odbył w pracowni H. Verschuring'a. Obrazy jego w wielkiej były cenie i zdobią znakomitsze galerie; był nader szczęśliwym naśladowcą Huysum'a. Poeta Spex opiewa nie tylko jego kwiaty, ale i widoki nadbrzeży i morskie. Wystąpił nadto z tomikiem poezyj (Haga, 1787 r.). — **Os** (Piotr Gerard van), syn poprzedzającego, urodzony r. 1776 w Hadze, był uczniem ojoa, a w malowaniu zwierząt uczniem Pawła Pottera i Karola Dujardin. Ulubionemi mu przedmiotami były krajobrazy z bydłem różnego rodzaju, z rzadką poprawnością rysunku i zdrowiem w kolorystyce wykonane. Lata 1813—14, w których służył jako kapitan w wojsku ochotników, naprowadziły go na wizerunki scen wojennych zachowane dotąd w muzeum w Amsterdamie. Wróciwszy do stanu cywilnego, długo wiele jeszcze malował obrazów po wysokich cenach i zmarł r. 1839 w Hadze. Rytował także na miedzi krajobrazy z bydłem, wysoko cenione. — **Os** (Jerzy

Jakób Jan van), brat młodszy poprzedzającego urodzony 1782 r. w Hadze, był również uczniem ojca i malował kwiaty. Rysował rośliny do dzieła J. Kope'a *Flora Batava*, otrzymał nagrodę r. 1809 w Amsterdamie i począł tam malować olejno, biorąc sobie za wzór dzieła Hnysuma'a. W r. 1813 pojechał do Paryża, gdzie otrzymał nagrodę, i malował kwiaty dla fabryki porcelany w Sévres. W r. 1816 przywiózł na wystawę Amsterdamską pyszne widoki kwiatów; lecz już w r. 1817 wrócił do Sévres, gdzie malował na porcelanie niezaniebując i malarstwa olejnego. Francuzi nazywali go Rubensem w kwiatomalarstwie. Na licytacji w Asterdamie r. 1850 sprzedano jeden z jego kwiatobrazów za 4,500 złotych hollenderskich. Malował on i krajo-brazy.

Os. Wyras mający wielorakie użycie, lecz zawsze oznacza linię lub przedmiot odznaczający się szczególnymi własnościami i w ogólności będący poniekąd środkiem, około którego inne części są ułożone lub obracają się. W machinach obrotowych zapewne po raz pierwszy ten wyraz znalazł zastosowanie, gdzie rozumimy pod nim linię prostą, rzeczywistą lub wyobrażaną, około której systemat części machiny obraca się. Rozciągając znaczenie tego wyrazu, nazwano nim walec lub graniastostup, około którego machina uskutecznia ruch obrotowy, jakim jest os (albo wał) kołowrotu, osie kół i t. d. Stosując do zjawisk niebieskich znaczenie, w jakim przyjmuje się os w mechanice, i tutaj także osią nazywa się linija, około której ziemia i inne ciała niebieskie uskuteczniają swoje obroty. Os ziemską jest nachylona do ekliptyki pod kątem $66^{\circ} 32'$; to pochylenie zmienia się z pochyleniem ekliptyki, którego tamto jest dopełnieniem; os przeto ziemi w rozmaitych położeniach swoich nie jest równoległa do siebie. W geometryi osią powierzchni jest ta linija prosta, około której obracając się inna linija, może wydać też powierzchnię; a zatem osią powierzchni jest linija prosta, do której płaszczyzny sieceznej prostopadłe przecinają powierzchnię według okręgów kół. Tak np. osią ostrokągu prostego kołowego jest linija prosta łącząca wierzchołek ze środkiem podstawy; osią walca prostego, którego podstawami są koła, jest prosta łącząca środki tychże podstaw; w kuli każda średnica może być za os przyjęta. Osią linii krzywej płaskiej albo płaszczyzny takąż liniją zamkniętej, jest linija prosta, dzieląca każdą cięciwę do niej prostopadłą na dwie części równe. Z przecięć ostrokągowych, elipsa ma dwie osie, większą i mniejszą; w hiperboli znajdują się dwie osie: poprzeczna, przechodząca przez ogniska, albo rzeczywista, i os druga albo urojona; parabola ma tylko jedną os, która jest nieskończenie wielka; w kole każda średnica jest zarazem osią. W geometryi analitycznej nazywają osiami współrzędnych układ linii prostych, do których odnoszą się punkta położone na liniach lub powierzchniach, dla wyprowadzenia ich równań, a z tych własności tychże linii lub powierzchni. Jeżeli punkta uważają się na płaszczyźnie, w takim razie używa się dwóch *osi współrzędnych*, z których jedna zowie się *osią odciętych*, druga *osią rzędnych* i które są do siebie prostopadłe lub pod jakimkolwiek kątem nachylone. W fizyce wyraz os wielorakie ma znaczenie. W optyce i krystallografi używa się on podobnie jak w geometryi. *Osią widzenia* albo *osią oka* nazywa się linija przeprowadzona przez środek źrenicy normalna do obu powierzchni soczewki krystalicznej. *Osią magnesu* jest linija prosta łącząca oba jego bieguny.

Osa (*Vespa* L.). Rodzaj owadów błonkoskrzydłych (*Hymenoptera*) z oddziału żądłowych (*Aculeata*), obejmujący u dawniejszych naturalistów bardzo znaczną liczbę gatunków, a przez Latreillea do znaczenia rodziny *Vespidae*

podniesiony. Sam zaś rodzaj przez wyżej wymienionego zoologa ograniczony, obejmując owady przedstawiające obyczaje równie zajmujące jak pszczoły i mrówki. Żyją one tak samo towarzysko, pod pewnemi prawami i rządami; a przemysł i zręczność w budowaniu siedzib godne są zastanowienia. Żywią się one głównie innymi owadami, a między temi wytęplają znaczną ilość pszczoł zwyczajnych, chętne są także na słodkie dojrzałe owoce, mięso, miód i różne tak zwierzęce jako też roślinne produkty. Żądło służy im do obrony i zabijania schwytej zdobyczy. Podobnie jak pszczoły i mrówki osady ich składają się z trojakiich osobników, to jest, samców, samic i nijakich czyli roboczych, a właściwie niedokształconych samic. Te ostatnie są najmniejsze, samice największe, a samce pośredniej wielkości. Zadaniem roboczych jest dostarczanie żywności dla całej osady i potomstwa. Siedziby czyli gniazda osy są bardzo sztucznie budowane, w miejscach zwykle zasłoniętych, jako to: na poddaszach, na drzewach, w ziemi lub w pniach spruchniałych; robią je powiększej części z próchna różnych drzew, pożutego i urobionego w szczękach na ciasto twardniejące po przyklepieniu w miejscu właściwem. Każdy gatunek urządza gniazda w sposób sobie właściwy. Składa się ono powszechnie z zewnętrznej do bibuły podobnej powłoki, okrywającej komórkowe plastry równoległe w pewnych odstępach tak ustawione, aby osy miały wszędzie swobodny przystęp; komórki składające plaster są sześcioboczne, z otworem na dół obróconym; przeznaczone na wychowanie osobników roboczych znajdują się oddzielnie od tych, w których się mają samce i samice wychować, te też komórki są mniejsze. Takie gniazdo pracowicie przez kilka miesięcy budowane służy tylko na jedno lato; więsza część osy zdycha jeszcze przed zimą a mała tylko część samic przeznaczonych na założenie nowych osad przepędza zimę w odrętwieniu; każda z nich osobną zakłada. Robocze najpierw się wyłęgają, a samice ukazują się dopiero przy końcu lata na początku jesieni. Parzenie ich odbywa się wewnątrz siedziby. W końcu lata składają jajka pojedynczo w każdej komórce przyklepione do ściany tejże, tak mocno, że je trudno oderwać bez zepsucia. Po ośmiu dniach wykluwają się gąsienice, białe, głową ku otworowi obrócone. Samce i samice żywności im podają. Stosownie wyrosłe gąsienice zasklepiają otwór materyją jedwabistą i zamieniają się w pupki przedstawiające kształty owadu zamkniętego w cienkiej powłoczce. Wyszędzszy z niej przegryza w kolo zatwór i odepchnąwszy go wychodzi na zewnątrz. Następnie stare osy oczyszczają komórki i nowe jajka umieszczają. Są to w ogóle owady szkodne i boleśnie kłujące, z tego też powodu wszędzie je różnemi sposobami wyniszczają. Obecnie zaliczają do tego rodzaju około dwudziestu gatunków. Najpospolitsze i najwięcej znane gatunki są: szerszeń (*Vespa Crabro* L.) największy z Europejskich; gniazda zakłada grube i najmniej kunsztowne w obszernych dziuplach drzewnych, w dziurach starych budynków i skał. Osa zwyczajna (*Vespa vulgaris* L.) budująca gniazda w ziemi; *Vespa holsatica* F. której gniazdo owalne ze szpiczastym u dołu zakończeniem, otwór wchodowy obejmującym, z podobnym do bibuły pokryciem, umieszczane bywa w budynkach lub szczelinach skał. Wł. T.

Osa, miasto powiatowe gubernii Permskiej, odległe o 65⁵/₇ mil od miasta gubernialnego Permu. Liczba mieszkańców jego wynosi 2,005 głów płci obojga (w r. 1861). W powiecie tegoż znajdują się obszerne zakłady do topienia miedzi. J. Sa...

Osad. Osadem nazywają się wszelkie ciała stałe, oddzielające się z płynów albo same przez się albo za dodaniem innych ciał, które łączą się z ciałami

mi do składu tychże płynów wchodzącemi i tworzą związki nie rozpuszczalne albo też łącząc się z jednemi, usuwają ze składu płynów ciała nierozpuszczalne. Ponieważ największa liczba ciał w zetknięciu z innemi dają osady mające cechy bardzo je odróżniające, przeto znajomość osadów wielkiej jest wagi w chemii analitycznej. Największa liczba farb i innych produktów obocznych otrzymuje się na wielką skalę w postaci osadów. Osady według ich własności odróżniają na: krystaliczne, proszkowate, obłoczkowate, galaretowate i t. d. Jeżeli cząstki ich są tak delikatne, że nie mogą być wyraźnie odróżnione, w takim razie na oznaczenie tworzenia się osadów, używają wyrażenia: *zamęcenie, męły*.

Osada albo *Łoże*, drzewo u strzelby, w które rura, zamek i wszelkie przybory, osadzają się. Ztąd myśliwi nazywają osadnikiem albo łoznikiem rzemieślnika, osadzającego strzelbę.

Osady, tak nazywają w ogólności wszystkie osiedlenia nowo utworzone, zaprowadzone w znacznych rozmiarach za obrębem rodzinnej ziemi, w których zwykle pierwszy szczepek jest dalszą gałęzią zaczynającego się państwa, prowincyi, albo tylko odosobnionej miejscowości całego często narodu, lub mniejszego zgromadzenia. Podług oznaczenia przyjętego zwykle przez samych osadników, mogą się one dzielić na osady zdobyte, osady handlowe, osady rolnicze i osady plantacyjne. W osadach zdobytych mniej szukają osadnicy zysku z produktów własoiwych, jak korzyści politycznej i wojskowej z krajowców. W tej właśnie kategorii trzeba mieścić założone przez Alexandra Wielkiego i jego następców nowe państwo na Wschodzie, przez Normandów podobnie w Anglii, Francyi i Włoszech, przez Krzyżaków w Palestynie i na brzegach Bałtyku, przez Anglików w Irlandyi, a szczególnie też przez Hiszpanów w Ameryce. Osady tego rodzaju, nie mogą być zakładane w krajach, gdzie się ludność massami gromadzi, lecz tylko w miejscach, gdzie rolnictwo będące w zupełnem zaniedbaniu nadaje im pozór najazdu wojennego. Jedną z właściwych cech odznaczających je, leżącą w początkowej wewnętrznej ich organizacyi, jest rozdział cywilnego towarzystwa, złożonego z różnych kast i odznaczającego się często nawet pomiędzy sobą kolorem skóry i t. d. Osady wojskowe stanowią wyjątek w tym względzie i szczególnie dawni Rzymianie korzystali z tego, zabezpieczając zdobyte prowincyje utrzymaniem w nich mało kosztującej załogi, na którą z pewnością liczyć mogli. — *Osady wojskowe, osady żołniersko-rolnicze*. Osady te istniały już za czasów Alexandra Wielkiego i Rzymian. W późniejszych czasach założenie *po-granicza wojskowego* w Austrii i *Indelta* w Szwecyi przy końcu XVII wieku, było tylko naśladowaniem tamtych; osady zaś wojskowe, utworzone w Rosyi w 1820 r., różnią się w zupełności od tamtych. W Szwecyi uorganizowanie *Indelta*, czyli rozłożenie wojsk po kraju, sięga czasów Karola XI, który chciał mieć zawsze pod ręką siłę wojskową, małym kosztem utrzymwaną. Właściciele ziemscy są tam obowiązani utrzymywać jednego lub kilku żołnierzy, to jest dają im tyle ziemi i bydła, ile potrzeba do utrzymania życia. Za czasów wojny lub jakiegokolwiek ruchu, ci co zostają na miejscu, muszą uprawiać grunta powołanych pod chorągiew. Zold otrzymują tylko w czasie wojny. Pierwsza myśl utworzenia osad wojskowych rossyjskich datuje od panowania cesarza Alexandra, a powziętą była przez generała artylleryi Arakcejewą. Plan jego był taki: umieścić w pewnych punktach całe pułki wojsk pod administracyją wojskową, cywilną i policyjną, połączyć toż wojsko z chłopami, co by ułatwiło utrzymanie tegoż, przez co byłaby większa

łatwość rekrutowania, utworzenia rezerwy, schronienia dla żołnierzy dymisjonowanych i ich familij, wzrost produktów wiejskich i ludności rolniczej, tam gdzie jej dotąd brakło. W końcu Arakcejew radził umieszczać żołnierzy u obłopów koronnych, budować wsie wojskowe podług danych planów, zapewnić każdemu domowi pewną część ziemi, jednem słowem nadać tym osadom osobne prawa. Żołnierze pracując w ziemi, mieli tym sposobem przyczynić się do swego utrzymania. Cała ludność męzka tych osad miała być ćwiczona w robieniu bronią i w czasie wojny służyć za rezerwę. Osady wojskowe utworzone w gubernijach: Nowogrodzkiej, Chersońskiej, Charkowskiej i Ekaterynosławskiej, dotychczas się utrzymały, tylko znacznym uległy zmianom. — Do kategorii osad rolniczych, można policzyć próby osad biskupa Wells w Anglii, 6,000 mórg ziemi nadanych przez Stany Zjednoczone zebrałkom, umieszczenie w Prusach przez Fryderyka I protestantów francuzkich, powiększone przez Fryderyka Wilhelma osadnikami z Szwajcaryi i Szwabii; osady w Rossyi za Katarzyny II, do których Niemcy tłumnie się zbiegali; osady *Serra Morena* w Hiszpanii; rzemieślników i biednych w Holszynie, Hanowerze, Westfalii, Bawaryi i Hamburgu. Założenie osad czysto rolniczych, nigdzie się tak nie rozwinęło, jak w Hollandyi i Belgii, pod przewodnictwem generała Vanden-Bosch i opieką księcia Fryderyka. Stowarzyszenie utworzone w La Haye, zapewniło tym osadom wzrost i utrzymanie. Liczyło ono 15,000 podpisów. Pierwsze ziemie zakupione zostały w prowincyjach: Drenthe, Fryzyi i Ower-Yssel; osada biednych familij tam umieszczonych, nazwaną była *Frederyks Oord* (pole Fryderyka). Do tej okolicy przybyły *Ommerschans*, osady poprawy i kary dla żebraków i *Veen-Huysen*, gdzie były liczne sale dla pomieszczenia żebraków, klasztorzy rolnicze, dla sierot i podrzuconych dzieci, dwie osady dla rzemieślników, dwie dla weteranów. Stowarzyszenie to założyło między osadami *Veen-Huysen* i *Frederiks-Oord*, w miejscu zwanem *Wateren*, instytut rolniczy dla 60 chłopców przeznaczonych do dozorowania prac rolnych rozlicznych osad. W 1829 r. osady rolnicze w *Frederick's-Oord*, *Ommerschans*, *Veen-Huysen* i *Wateren* miały 7,000 ludności. Po pięcioletniem doświadczeniu, zawiązało się w *Bruxelli* towarzystwo w r. 1822, także pod opieką księcia Fryderyka, i nadało Belgii podobnyż zakład jak był w Hollandyi. Towarzystwo to składało się z 13,000 członków. Zaczęto od założenia na stepach *Kampiny*, w gminie *Wortel*, prowincyi *Antwerpii*, osady wolnej na podobieństwo *Frederik's-Oord*. Szybki swój postęp winno były kapitanowi *Van-den-Bosch*, bratu generała. Później założono na wzór osad *Ommerschans*, osadę żebraków w *Merxplas-Rycke-Wersel*, w sąsiedztwie *Wortel*, w prowincyi *Antwerpii*. W bliskości była osada *Trapistów*, wydalonych z *Francyi* w 1792 r., a pośród stepów *Zeyst*, między *Utrechtem* i *Amersfortem* była osada rolnicza i przemysłowa. W *Gheel*, przedmieściu belgijskiem, liczącem 6,500 dusz, dużo biedaków z *Bruxelli*, *Antwerpii* i innych miast, miesci się tam i zajmuje pracą rolną. W 1850 r. liczono 876 tych nieszczęśliwych; 442 mężczyzn i 434 kobiet. Powodzenie osad rolniczych *Hollandyi* i *Belgii*, wywołało współzawodnictwo *Francyi*. W 1828 r. rada dep. *Sekwany* wynurzyła życzenie przychylnie dla takichże osad. Po rewolucyi lipcowej, towarzystwa dobroczynności zajęły się tém. W 1832 r. pan *Argout*, minister handlu i robót publicznych, skłonił *Ludwika Filipa* do zawiązania komisyji, której polecono zbadanie systemu osad w *Hollandyi* i *Belgii*, i przygotowanie planów do osad rolniczych we *Francyi*. Niezależniemi komisyja ta figurowała tylko na papierze i nie zebrała się ani jednego razu. — *Osady karne*. Pierwsze osady karne były

założone w Afryce przez Portugalczyków. Hiszpanie, właściciele Portugalii za Filipa I postępowali podług przyjętego systemu. Rosyjanie przed Piotrem Wielkim założyli tego rodzaju osady na Syberji, dokąd, gdy cesarzowa Elżbieta zniosła karę śmierci, wywożono kryminalistów tego kraju i skazywano do robót w kopalniach. Przed rokiem 1776 Anglija wysłała do swoich posiadłości w Ameryce północnej kilka tysięcy kryminalistów, ale mała ich liczba nie wywarła tam żadnego wpływu i tylko ten kto nie zna historii, może uważać mieszkańców Stanów Zjednoczonych jako potomków tych deportowanych. Po utracie tychże osad, wielka Brytania szukała dla swoich kryminalistów miejsca wygnania, gdzieby mogła urzeczywistnić plan odległych osad. Sir J. Banks który towarzyszył kapitanowi Cook w jego podróży na około świata, proponował Australiję, ale zaledwie wyprawiono pierwszy transport złożony z 565 mężczyzn i 192 kobiet, który wylądował w przystani zwanej Botany-Bay, przekonano się, że miejsce to na osadę zupełnie zdadne nie było. Osiedlili się kilka mil dalej na północ w bliskości Port-Jackson, gdzie wkrótce wzniosło się miasto Sydney. Okolice ta nazwaną została Nową Galliją południową i była najważniejszą osadą, jaką posiadała Anglija w Australii; po niej zaś była osada nad rzeką *Cygnus* (Swan river), założona w r. 1829 przez kapitana Stirling, na brzegu zachodnim tego lądu, prawie tak wielkiego jak Europa. Wybudowano tamże cztery miasta: Freemantle, Clarence-Town, Perth i Guildford. W 1824 r., nowa osada założoną była na wyspie *Melville* przez kapitana Brossner pod nazwą Fort-Dundas, ale susza i upały sprowadzały takie choroby, że trzeba było opuścić to stanowisko. Zmuszeni byli także w r. 1826 opuścić osady Port-Westernu i King-Georges-Sound. W końcu opuszczono także Moreton-Bay, Manning-River, położone na brzegach *Nowej Gallii* blisko zwrotnika. Port-Stephens, wyspa Norfolk i Van-Diemen albo Tasmanija, dopełniają liczby osad karnych angielskich w tej przestrzeni. Dwie ostatnie osady są obecnie przeznaczone wyłącznie na deportację *convicts* po przebyciu jednorocznego więzienia i ciężkich robót odbywanych wspólnie przez czas trwania kary. Pomimo tych ostrożności Van-Diemen i większa część osad australskich, szczególnie od odkrycia min złotych, wypraszają się ciągle od przyjmowania skazanych na swój grunt. Jednym słowem kolonije karne nie wydały tak błogich skutków, jakich się po nich spodziewano. Ludność zbrodnicza, sprowadza do siedlisk potrzebujących porządku i spokoju zwyczajnie zupełnie przeciwno, wywołuje złą wiarę i oszukaństwo w sprawach handlowych, myśli tylko o wzbogaceniu się ze szkodą osadników poczciwych i wystawia ludność mniej silną na większe jeszcze niebezpieczeństwo, na jakie narażała towarzystwo, które ją wyłączało. Pomimo tych zgubnych skutków, nowy rząd francuzki próbuje zakładać osady karne w Guyanie. — *Osady rzymskie*, nie były ani rolnicze, ani handlowe, lecz wyłącznie wojskowe, ustanowione w celu uwolnienia miasta od wzmagającej się ludności, *exhaurire sentinam urbis* (tak mówi Cyncero), i zapewnienia sobie posłuszeństwa podbitych narodów i bronięcia Rzymu w razie potrzeby. Rzymianie unikali zakładania osad w nowych miejscowościach, a gdy opanowali jakie miasto, wyganiaли z niego część mieszkańców, przeznaczając ich pierwsiastkowo do Rzymu lub wywoząc w odległe strony, gdy potrzeba było wstrzymać wzmagającą się ludność stolicy. W każdym jednak razie zastępują ich tak obywatelami rzymskimi, jak łacińskimi, utrzymując tym sposobem załogę dostateczną dla wstrzymania wszelkiej niespokojności. Początek zakładania osad sięga czasów Romulusa, pierwszy bowiem ten monarcha podbiwszy miasto *Crustumium* i *Anteminae*, posłał tam osadni-

ków. Ancus Marcius założył osadę w *Ostii*, Tarkwiniusz Pyszny w *Signia*, *Circei* i *Suessa Pomelia*. Gdy patrycjuszów zaniepokoiło prawo równego podziału gruntów, starali się oni utwierdzić przywłaszczenie sobie prawa do dóbr publicznych, rozdając nowo zdobyte ziemie plebejuszom, to jest zakładając osady. Lecz plebejusze ci woleli często nędzę w Rzymie, jak dobry byt po za nim. Dlatego też chcąc założyć osadę, trzeba było ją zrobić mieszaną, to jest niedostateczną liczbę osadników zapelnąć ludnością *Wolsków*. Pierwsze te próby nie udały się jednak, miasto zbuntowało się w krótkim czasie i dopiero w 335 r. poddało się wojskom rzymskim. Liczne także osady powstały za granicami *Latium*, *Samnium*, *Kampanii*, *Umbryi* i *Etruryi* w czasie wojny z *Samnitami*. Lecz gdy ta ustała, Rzymianie przeszedłszy po raz pierwszy Apeniny, wysłali osadników do trzech miast położonych na brzegach Adryjatyku. Potem gdy Pyrrus został z Włoch wypędzony, utworzyli nowe osady dla utrzymania na wodzy *Lucanii* i do pilnowania *Wielkiej Grecyi*. Gdy Annibal zagroził niebezpieczeństwem rzeczypospolitej, uczuli potrzebę obwarowania się ze strony Alp i w tym celu założono dwie osady w Galli Cyzalpińskiej, jedną w Placencji, drugą w Cremonie. Liwiusz, odróżnia dwa rodzaje osad, jedne wewnątrz kraju, obowiązane dostarczać żołnierzy dla obrony Rzymu, drugie morskie, mające przywilej nie być zmuszone do służby wojсковej, zapewne dla tego, że miały wyłącznie zabezpieczać bogate okolice brzegów włoskich od napadu rozbójników morskich. W dwóch ostatnich wiekach republiki, liczba osad zmniejszyła się znacznie, raz przez to, że Włochy się poddały, powtóre, że potrzeba fortyfikacyj daleko już pozuniętych mniej się czuć dawała, a najwięcej, że Plebejusze domagający się równego podziału gruntów, pragnęli ją mieć na pierwotnym terytorjum, *Ager romanus*, w pobliskich okolicach Rzymu, nie zaś ku krańcowi Włoch, gdyż w pierwszym wypadku zachowywali swoje prawa głosowania, *votum*, wszystkie przywileje cywilne i polityczne obywateli Rzymu, gdy przeciwnie, jako osadnicy tracili je w części. Gdy już zabrakło świeżo zdobytych ziem we Włoszech, ustaly osady na półwyspie. Arystokracja okazywała dla nich też samą niechęć co i dla prawa równego podziału gruntów, gdyż tym sposobem stawała się im równą. Wszakże i *Kajus Gracchus* nie proponował nic innego, jak zakładanie osad. *Bullus* żądał także tworzenia onych we Włoszech południowych, a nadewszystko w Capone, nakoniec Julijusz Cezar pozakładał ich wiele w Kampanii. Co zaś do osad utworzonych na zewnątrz Włoch, w Afryce, w Hiszpanii, szczególnie w Galli, powstały one dopiero w ostatnich czasach republiki rzymskiej. Przykład Kartaginy będącej silniejszą od Tyru i Marsylii, więcej kwitnącej od Focydy i Syrakuzy, która zaćmiła Korynt, Cyzykę i Bizancję, bogatszą była od Miletu, zdawał się zastraszać arystokrację rzymską i dopiero za czasów cesarstwa, osady powiększać się zaczęły. Co do praw cywilnych i politycznych osadników rzymskich, trzeba jak Tytus-Liwiusz odróżnić osady łacińskie od rzymskich. Do osad łacińskich, rzymianie poselali obywateli, mających prawa łacińskie (*jus Latii*). Obywatele w osadach rzymskich, mieli prawo zawierać małżeństwa, robić testamenta, zachowywać władzę rodzicielską i opiekuńczą, a to wszystko tak jak było zachowywane w Rzymie, ale tracili prawo głosowania. Dopiero później, za Augusta, zbierano także głosy mieszkańców osad i w czasie komicyjów poselano je w opiekę do Rzymu. Była to jednak inowacja, a środek ten uważano nawet za równoprawnienie wszystkich miast italskich z samym Rzymem. Niektórzy chcieli nadać nazwę wojskową tym osadom, a szczególnie tym, które

były założone w epoce, w której duma kilka indywiduów, chciała się wybić z pod władzy senatu i ludu, było to w czasie dyktatury Sylli, osady złożone z żołnierzy, weteranów, którym nadawano ziemię, nie tak dla wynagrodzenia ich usług dla kraju, jak dla przywiązania ich do posiadłości i dowódców. Komentarze te opierają się na tém, że na medalach nadany jako amblement osadom zwyczajnym był wół z plugiem, a na innych sztandar z orłem. Ale jeżeli chcemy odnieść się do epoki, w której założone były pierwsze osady, przekonamy się, że wtedy posyłano do osad takich żołnierzy, którzy oddawali niezapłacone usługi ojczyźnie. W ostatnich zaś czasach, kiedy wojska składały się z mieszaniny cudzoziemców, bez rygoru i patrijotyzmu, osady te nie były zupełnie zdadne do obrony Rzymu, wtedy, gdy godzina jego upadku wybiła.

F. H. L.

Osagowie, po angielsku: *Osages* w języku własnym *Wawsoz*, nazwa plemienia indyjskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, należącego pod względem językowym do narodu Sionx'ów, żyjącego obecnie w częściach kraju zwanych Indian-Terytoryj i Nebraska, na południe rzeki Platte, a na północ Cherokeezów, od czasu kiedy posiadłości ich dawniejsze i rozleglejsze zwane przedtém *Osagedistrict*, innym ludom naznaczono na mieszkanie. Wszelkie usiłowania rządu, aby lud ten odwieść od dotychczasowego życia koczującego, prawie na niczém speszły. Opatrzono ich wprawdzie w narzędzia rolnicze, bydło, młyny, kuźnie i t. d., posłano do nich rzemieślników i rolników na nauczycieli; mimo to jednak, przelożyli i przekładają oni dotąd włośćęę po stepach (prairies), lubo polowanie z każdym rokiem staje się trudniejszym i mniejszą im zapewnia korzyść, nad życie regularne i gospodarskie. Dawniej zamieszkiwali części krajów Arkansas i Missouri. W ostatnim z nich płynie niewielka rzeka *Osage*, idąca z ziemi indyjskiej ku wschodowi i północy, i wpadająca poniżej Jefferson'u do Missouri. Pod nazwą *Pól węglowych Osagów* czyli *Missouri*, znane jest wielkie lożyisko węgla kamiennych, które z początku ciągnie się ważkim pasem na zachód od ujścia Missouri wzdłuż południowego brzegu tej rzeki, potem, gdy pas ten przekroczył ujście rzeki *Osage*, rozprzestrzenia się w wielką kotlinę węglową, okalającą ku południowozachodowi formację Ozark'ową, zajmującą trzecią część Missouri i ciągnącą się daleko ku zachodowi.

Osann (Emil), pisarz balneologiczny, urodził się 1787 r. w Wejmarze, uczył się w miejscowem gimnazyjum, a idąc za przykładem swego wuja, Hufeland'a, poświęcił się medycynie, której słuchał w Jenie i Getyndze. W r. 1809 otrzymał stopień doktora w Jenie, zajął się praktyką lekarską w Berlinie, gdzie w r. 1810 został asystentem przy instytucie poliklinicznym, w r. 1814 profesorem nadzwyczajnym w akademii wojskowej, w 1815 r. prywatdocentem i w r. 1818 profesorem nadzwyczajnym medycyny w uniwersytecie berlińskim, mianowany profesorem zwyczajnym w akademii wojskowej 1824 r. i w uniwersytecie 1826 r., umarł 1842 r. Oprócz rocznych sprawozdań o instytucie poliklinicznym ogłosił wiele prac ważnych w balneologii, jak: *Die Mineralquellen zu Kaiser-Franzensbad* (Berlin, 1828 r.) i słynne, *Physikalisch-medicinische Darstellung der bekannten Heilquellen der vorzüglichsten Länder Europas* (3 tomy, 1839—1843 r.). Prócz tego położył zasługi jako redaktor lub współpracownik różnych pism peryjodycznych, jak: *Biblioteki Hufeland'a* i *Journal der praktischen Heilkunde*.

Osann (Fryderyk Gotthilf), filolog niemiecki, urodz. 1794 r. w Weimarze od 1813 r. poświęcał się w uniwersytetach w Jenie i Berlinie naukom filolo-

gicznym. Po kilkoletnich następnie podróżach po Niemczech, Anglii, Francji i Włoszech, został 1821 r. professorem w Jenie, a r. 1815 w Giessen, gdzie objął zarazem kierunek nad seminaryjum pedagogicznem. Z pism jego wymieniamy: *Sylloge inscriptionum antiquarum graecarum et latinarum* (1822—34 r.), *Midas* (1830 r.), gdzie objaśniał najdawniejsze napisy greckie, *Auctarium lexicorum graecorum* (1824 r.), *Analecta critica poësis romanae scenicae reliquias illustrantia* (1816 r.), *Beiträge zur Geschichte griechischen und römischen Literatur* (2 tomy; 1838—39 r.), oraz mnóstwo rozpraw akademickich i wybornych edycji autorów starożytnych. F. H. L.

Oścień, bodziec do popędzania bydła, wołów; rodzaj kija zakończonego ostrym końcem.

Oscyllacja, ob. *Wahadlo*.

Osech, tak lud nasz nazywa ubytek na wadze np. mięsa lub ubytek zboża w miarze przez uschnięcie ziarna.

Osel, ob. *Ezel*.

Osełka, osła, kamień piaskowiec, drobno ziarnisty, używany do ostrzenia kos przy koście, i noszony przy pasie w czasie roboty, często dla większej wygody do użycia osadzony w rękojeści drewnianej. Ztąd przysłowie XVI wieku mówi: „Osła choć sama przez się nie nie kraje, jednak żelazom tępym ostrość daje.” Ztąd masło, przedawane w kształcie tego kamienia, nazywamy osełkowce, lub w osełkach. W większych rozmiarach osły, służą do ostrzenia nożów w sieczkarni. W kształcie koła wyrobione, osadzone na żelaznej osi, z korytkiem do wody, są sprzętem zwyczajnym po wsiach i na takich osłach wszelkiego gatunku żelaza się ostrzą. Kamień bierze się do nich z pod Wąchocka i z pod Trębowlu, zkąd najlepszy gatunek osełek. K. Wz. W.

Osep, był to podatek w zbożu, który za Piastów musieli składać chłopci rolnicy dla dworu. W Krakowskiem zwano go srozna. Następnie chłopci z dóbr szlacheckich uwolnieni zostali od wszelkich danin, składali je tylko chłopci dóbr królewskich. Przy nadawaniu dóbr duchownym, osepny przechodziły na rzecz duchownych. Książęta atoli zastrzegali je nie raz dla siebie a Czacki pisze: że w Krakowskiem i w kilku miejscach w Sieradzkim, osepny z dóbr opaczkich i duchowieństwa oddawano do zamków królewskich. Często zamiast dzieściń w snopie, zaczęto się godzić na pewną ilość zboża i te osepny nazywano małdratami (T. Czacki). Ostrowski w czasach Stanisława Augusta piszący mówi: „Dają po wielu miejscach chłopci pewną miarę ziarna, najczęściej owsa, co osepem zowią” (*Prawo Cywilne*). Do r. 1846 w królestwie Polskiem osep, głównie z owsa pobierali właściciele ziemski, na swój użytek, już to od chłopów pańszczyznianych, już od czynszowników. Pierwsi przestali go dawać do pomienionego roku; drudzy, zobowiązani do osepny, na mocy dobrowolnych kontraktów z dziedzicami. K. Wz. W.

Oset, jest to nazwa dla kilku rodzajów roślin, powierzchowności znanej powszechnie, to jest, że za ujęciem kłują. Właściwie ostem mianują rodzaje *Onopordon*, *Carduus* i *Cirsium*, naukowo zwane *Onopordon Acanthium* Lin. Lud na Mazowszu zowie głowaczem (ob.), w innych częściach dawnej Polski nazywają go ostem powłoczynym podwórzowym lub popłoczem. Z rodzaju *Carduus* czyli ostu właściwego jest kilka gatunków w naszym kraju, a mianowicie: *Carduus acanthoides* Lin., *Card. crispus* Lin., *Card. Personata* Jacq. *Card. hamulosus* Ehrh., *Card. arctioides* Willd. i *Card. defloratus* Lin., wreszcie *Carduus nutans* Lin. Dwa pierwsze gatunki są to jedne z najpospolitszych; prawdziwe chwasty, zalegające wszędzie miejsca koło dróg, pól,

miedz, zarosli lub pastwiska i pola opuszczone. Cztery następne gatunki należą do roślin podalpejskich, a więc na naszych północnych stokach Karpat często się trafiające. Ostatni zaś gatunek jest także chwastem, ale tylko w niektórych miejscach napotykanym. Co się zaś tyczy rodzaju *Cirsium*, którego polska nazwa *ostrożeh*, w naszym kraju jest także kilkanaście jego gatunków. Z tych *Cirsium arvense* Lin. jest jak najpospolitsze po polach między zbożem wszędzie, zwłaszcza po polach mniej starannie uprawianych; posiada bowiem korzeń trwały i w ziemi płożący się, rozmnaża się podwójnie, bo z nasion puszystych, nadzwyczaj łatwo wszędzie rozlatujących się, i przez te korzenie w ziemi tkwiące. *Cirsium lanceolatum* Lin. jest to oset rosnący wszędzie po śmieciach i pustkowiach. *Cirsium palustre* Scop., *Cirs. rivulare* Link., *Cirs. acule* All., *Cirs. canum* M. Bieb. i *Cirs. oleraceum* Scop. są to osty łąkowe. Pierwszy i ostatni pospolite, drugi trzeci i czwarty rzadsze. Wreszcie *Cirsium pannonicum* Gaud., *Cirs. Erisithales* Scop., *Cirs. heterophyllum* All. i *Cirs. eriophorum* Scop., są to gatunki częścią karpackie, częścią wołyńsko-podolskie. Na Bukowinie są dwa gatunki dotąd gdzieś indziej nie napotykanne, to jest *Cirsium lampophyllum* Herb. i *Cirs. sessiliflorum* Herb. W ogóle z ostów nie ma żadnego pożytku (chyba jak są młode to je bydło jeść może): raczej są bardzo uprzykrzonymi chwastami, zwłaszcza pełne i łączne. Na polu utrudniają zbiórkę, na łące znów zmniejszają wartość siana. Pilna uprawa gruntu i plewienie przed zakwitnieniem tych roślin są najlepszym środkiem do ich wyniszczenia. Jedno z nich są trwałe, to jest corocznie z korzenia odnawiające się, inne zaś są dwuletnie czyli z nasion jednego roku pod jesieni rozsianych, wyrastają w roku przysłym cokolwiek, a dopiero w roku trzecim właściwie z tego korzenia wychodzi łodyga, która kwitnie i nasiona znów rozpuszcza. Osty należą do roślin złożonych, zwanych *Compositae*, to jest że ich kwiatki są ułożone na wspólnym osadniku tak, jak w koszyczku, którego otaczają drobno listeczki cierniste, zwana łuskami kielichochkrywy. Kwiateczki znów same są rurkowate różnie czerwone lub żółtawe, o 5 pręcikach pylnikami zrosłych (19-sta gromada Linneuszowa) i jednym słupku, z którego później powstają ziarenka, opatrzone ozuprynką z puchu delikatnego, ułatwiającego im bardzo rozsiewanie się. Liście i łodygi ostowe mają ciernie niekiedy nawet i silne, jak np. *Onopordon acanthium* lub *Cirsium lanceolatum*, lecz mimo tego od niektórych zwierząt, to jest ostów, chętnie jadanemi bywają.

F. Be.

Osetne, w królestwie Polskim, gubernii Radomskiej, powiecie Stopnickim, gminie Zabieo, nad rzeką Wisłą położone jezioro zajmuje gruntu przestrzeni morgów 3.

Osetnica, inaczej *Skrwa*, rzeka w królestwie Polskim bierze początek z kilku punktów powiatu gostyńskiego, mianowicie: a) ze źródeł we wsi Łanięta, płynąc przez wsi Pomarzany, Sokółów, Zaborów Stary, gdzie formuje znaczne zatamania aż pod miasto Gostynin; b) ze źródeł pod wsią Jastrzębia; c) ze źródeł pod wsią Osiny i Sieraków; d) z jeziora pod wsi Lubieńsk, któratorn odnoga ma oddzielne nazwisko Stoki. Wszystkie te odnogi połączywszy się tworzą rzekę Osetnicę, która już jednym korytem płynie przez wieś Lucien, Ruda i pod nazwiskiem Skrwy wpada z lewej strony do Wisły niedaleko wsi Brwilna. Rzeka ta jest dosyć znaczną; kierunek jej biegu od zachodu i potudnia ku wschodowi. Płynie samemi lasami mil 5. Luho w ogólności jest płytką głębokość jej jednak miejscami do 8 stóp dochodzi. Koryto jej idzie po większej części między wzgórzystymi brzegami, i dla tego żadnych szkód przez

wylewy nie arządza. Dno piaszczyste, wody obfitość; można ją do większych rzeczek policzyć.

C. B.

Osetyńcy, jedno z plemion w kraju Kaukaskim zamieszkałych; pochodzili mają od Assów albo Ossów, starożytnego ludu kaukazkiego. Mieszkają oni w okręgu Osetyńskim, gubernii Tyfliskiej, w Kabardzie wielkiej, w miejscowości Digor; w powiecie Raczyńskim (w dzielnicy Kudaro-Mamisońskiej), gubernii Kutaiskiej; tudzież w prowincyi Terskiej, w okręgu Władykaukazkim, w miejscowościach Alagir, Kurlati i Tagaur. Liczba Osetyńców wynosi w powiecie Raczyńskim (gubernii Kutaiskiej) 2,000; w okręgu zaś Osetyńskim (gubernii Tyfliskiej), około 35,000 głów płci obojga. Wyznają religiję chrześcijańską, z mnóstwem jednak zabobonów i praktyk mahometańskich połączoną.

J. Sa...

Oseka, drzewo krzywe, w kształcie haka wyrosłe. Ztąd przysłowie: „Co ma być oseką, zaraz rośnie krzywo” (t. j. z młodu znać czem kto będzie w starszych latach). W dawnej Polszczyźnie zwano oseką, bosak, do rozrywania ścian drewnianych i dachów w czasie pożaru. Cyprjan Bazylik w tłumaczeniu F. Modrzewskiego, *O poprawie Rzeczypospolitej*, pisze: „Každy u domu swego, niech ma drabinę i osekę, abo hak na długim dragu, do rozrywania domów w wypadku ogniowym.” Oseką zabijano ryby w płytkiej wodzie.

K. Wl. W.

Oslander (Andrzej), urodził się w margrabstwie Anspach w Frankonii, roku 1498 d. 19 Grudnia i nazywał się pierwotnie Hosemann. Nauki bierał, w Lipsku, Altenburgu i w Ingolstadt. Ukończywszy uniwersytet, został nauczycielem języka hebrajskiego przy klasztorze augustyjańskim w Norymberdze, a w r. 1522 wzięwszy udział w dziele reformacyi, przez 27 lat był kaznodzieją przy kościele ś. Wawrzyńca. Brał czynny udział w kollokwijach: marburgskiem r. 1529, augsburgskiem 1530 i szmalkaldzkim 1546, a w nauce o komunii podzielał najzupełniej przekonania Lutra. Ponieważ Oslander nie chciał podpisać Interim, wydanego przez cesarza Karola V, przeto r. 1548 musiał opuścić Norymbergę i udał się do Wrocławia z kąd, r. 1549 powołany został przez margrabiego Albrechta Pruskiego, na profesora teologii do Królewca. W Królewcu został Oslander wplątany w ważne spory teologiczne, a mianowicie skutkiem dysput: *de lege et evangelio i de justificatione*. Spory wzmogły się po napisaniu przez Osiana: *Wyznania o jedynym pośredniku Jezusie Chrystusie i o usprawiedliwieniu* r. 1551 oraz *De imagine Dei*. Oslander uczy, że obraz i podobieństwo boże, jest właściwą substancją czyli istotą syna Bożego, to jest słowa które się ciałem stało; gdyż Chrystus widomy jest obrazem niewidzialnego Boga, na którego obraz i podobieństwo został stworzony człowiek. Rozwijając konsekwentnie naukę swoją, Oslander twierdzi: „Diserte et clare respondeo, quod secundum divinam suam naturam sit nostra justitia et non secundum humanam naturam, quamvis hanc divinam justitiam extra ejus humanam naturam non possumus invenire, consequi aut apprehendere; verum quum ipse per fidem in nobis habitat, tum avert suam justitiam, quae est eius divina natura, secum in nos, quae deinde nobis etiam imputatur, ac si esset nostra propria immo et donatur nobis manatque ex ipsius humana natura, tanquam ex capite, etiam in nos tanquam ipsius membra. Przeciwnikami Osiana byli: Fryderyk, Staphylus i Joachim Moerlin. Oslander umarł skutkiem apoplexyi dnia 17 Października r. 1552.—**Oslander** (Lukasz), syn poprzedniego, urodził się w Norymberdze dnia 16 Grudnia r. 1534, a oddawszy się nauce teologii, r. 1555 został dyjakonem w Goeppingen w Szwabii,

r. 1557 pastorem w Blaubeuren, skąd powołany do Sztuttgartu, r. 1567 został kaznodzieją dworskim i radcą konsystorza. Lecz kiedy książę Fryderyk I wydał edykt pozwalający żydom przemieszkwać w krajach jego, Oslander gwałtownie wystąpił przeciw temu, a spór zakończył się złożeniem Osandra z urzędu. Usunięty udał się do Esslingen, lecz zapadłszy mocno na zdrowiu, wrócił do Sztuttgartu, gdzie też r. 1604 dnia 7 Września umarł. Oslander, odznaczył się jako mówca ludowy. Pomnikowem dziełem z tego względu jest jego: *Postylla chlopska* z r. 1601. Ważném także dziełem jest: *Ratio concionandi* w 1588. Oslander napisał nadto: pięćdziesiąt pieśni duchownych, roku 1586 i *Quinque libri Moysis juxta veterem seu vulgatum translationem ad hebr. veritatem emendati et brevi ac perspicua explicatione illustrati, in certis etiam praecipuis locis communibus in lectione sacra observandis*, 1573—1586, a nakoniec: *Epitome historiae ecclesiasticae*, centur. I—XVI (Tubingiae, 1593). — **Oslander** (Łukasz), syn poprzedniego, wnuk Andrzeja, urodził się w Sztuttgartzie r. 1571 dnia 6 Maja. Zajmując różne miejsca, r. 1619 został profesorem i superintendentem w Tubindze, a r. 1620 kanclerzem uniwersytetu. Był on zaciętym przeciwnikiem znakomitego teologa i autora pięciu ksiąg o Prawdziwém Chrześcijaństwie, Jana Arndta i odznaczył się w ogólności skłonnością i pochopnością do sporów teologicznych. Umarł w Tubindze r. 1638, dnia 10 Sierpnia. L. O.

Osiecić w języku lowieckim, obciągnąć czyli obstarwić knieję całą sieciami, lub część jej wybraną.

Osieck, miasteczko prywatne w gubernii Lubelskiej, w powiecie Łukowskim, z przedmieściem Górki, położone na nizinie nad dwoma strumieniami bez nazwiska, od stacyi pocztowej i miasta Garwolina wiorst 14 odległe. Osada starożytna, niegdyś wieś w ziemi Czerskiej, własność książąt Mazowieckich, którzy utrzymywali tu zwierzyniec i mieli dwór, gdzie często przebywali używając łowów w otaczających borach. Konrad III książę na Czersku i Warszawie, ojciec ostatnich dwóch książąt Mazowieckich, zakończył tu życie w roku 1503. Po wcieleniu Mazowsza do Korony, należec począł Osieck do dóbr stołowych królewskich, składając starostwo niegrodowe, które wypuszczano w dzierżawę. W r. 1558 trzymał je Jędrzej Świeborowski, pultuski i sandecki kanonik, i ten wyrobił u króla Zygmunta Augusta przywilej w tymże roku wydany zamieniający wieś na miasto. Jednocześnie obdarzono je prawem niemieckiem, ustanowiono targi i jarmarki i wiele innych swobód, które pomnażali lub zatwierdzali następni monarchowie polscy, jak Stefan Batory w r. 1576 i 1578, Zygmunt III w r. 1601 i 1616, Władysław IV w roku 1633, Jan Kazimierz w r. 1650 i 1660, Jan III w r. 1677, August II w roku 1698, August III w r. 1752, nakoniec Stanisław August w latach 1775, 1777 i 1788. W czasie grassującej morowej zarazy 1625, schronił się król do Osiecka z żoną Konstancyją i dziećmi, lecz gdy kilku z dworzan zmarło, przenieśli się do Czemiernik. Pomór w latach 1629 i 1630 zmusił tegoż króla szukać znowu schronienia w Osiecku, skoro zaś zaraza i to ustronie dosięgnąć poczęła, opuszczono je udając się do Tykocina. Pobyt tutaj dworu przekonywa, iż miasto musiało być daleko niż teraz — znaczniejsze; jakoż podług lustracyi, przed wojną szwedzką było dobrze osiadłe, a miało różnych rzemieślników, mianowicie stolarzy, rymarzy, kowali, kotlarzy, śiodlarzy, mieczników, pasamonników, nożowników, iglarsy, ślusarzy, stelmachów, czapników, tokarzy, kołodziej, bednarzy i zdunów. Wspaniała tutejszy zwierzyniec posiadał dużo dzikiego zwierzca, wszystko to spustoszyła wojna 1655 r. i miasto, pomimo

późniejszych staran królów i starostów dzierżawiących dobra, już się nigdy nie podzwignęło. Nakoniec w r. 1810 wraz z przyległemi dobrami, darował je Fryderyk August książę warszawski księciu Józefowi Poniatowskiemu, który w tymże roku sprzedał Alexandrowi hr. Potockiemu, i dotąd są w posiadaniu jego syna hr. Augusta Potockiego. W r. 1860, ludność ogólna Osiecka wynosiła 1340 głów, pomiędzy temi chrześcijan 1030, starozakonných 310, utrzymujących się z rolnictwa i garniarstwa, które z powodu dobrego gatunku gliny tu znajdującej się, z każdym rokiem się pomnaża. Domów murowanych 4, drewnianych 181. Kościół parafjalny murowany na miejscu dawniejszego drewnianego, jeszcze za książąt mazowieckich wystawionego, wybudowany przez starostę Franciska Bielińskiego w r. 1789, tudzież kaplica drewniana na cmentarzu, dom murowany szpitalny razem ze szkołą elementarną, szopa na narzędzia ogniowe drewniana, wszystko ubezpieczone na sumę Rsr. 25,170. Znajdują się tu cechy, kuśnierski, garncarski i szewski. Jest magistrat, urząd skarbowy i szkoła elementarna; targi i jarmarki, chociaż są ustanowione, dla braku handlu i bliskości miasta Góry Kalwaryi, nie odbywają się.

F. M. S.

Osiecki (Józef), współczesny, ksiądz, przysłużył się piśmiennictwu kilką bardzo stosownemi dziełkami dla ludu, które wydał pod tytułem: *Podarek dla ludu wiejskiego, czyli wieczorne opowiadanie starego Bartłomieja* (Warszawa, 1855, wyd. 2-ie, tamże, 1862). *Trzy prawdy dla ludu wiejskiego o stworzeniu świata, człowieka i o religii* (tamże, 1863, w 12-ce). *Rozmowy starego Wojciecha z ludem wiejskim o dziesięciu przykazaniach boskich*, (tamże, 1862).

Osiecki (Józef), współczesny inżynier, redaktor czasopismów i powieścio-pisarz, rodem z Galicyi. Zajmował się najprzód sprawą kolei żelaznych, potem redagował i wydawał w Wiedniu, od Kwietnia 1859 do 1863 r., pismo obrazkowe pod napisem *Postęp*, w którym wykraczając przeciw przepisom, ściągnął na siebie karę więzienia, a w końcu i pismo zamknięte zostało. Osiecki umieszczał w niem swoje powieści, później osobno odbijane. Oprócz powyższego czasopisma wydał z druku: 2) *Aperçu général sur les progrès des chemins de fer en Europe* (Warszawa, 1859). 1) *Koleje żelazne w Galicyi* (Wiedeń, 1858). 3) *Karta Środkowej Europy*. (Wiedeń, 1860), też sama pod tytułem: *Karta Polski i krajów ościennych*. 4) *Kosciuszko w Ameryce*, powieść historyczna (tamże, 1861). 5) *Zofija Kossakowska*, powieść (tamże, 1863).

F. M. S.

Osieczno, w wielkiem księstwie i okręgu regencyjnym Poznańskim, powiecie Wschowskim, na wschód od traktu biego wrocławskiego położone jezioro.

Osieczno po niemiecku *Storchnest*, miasto położone dawniej w województwie Poznańskim, obecnie w Wielkiem księstwie i okręgu regencyjnym tejeż nazwy, powiecie Wschowskim, między dwoma jeziorami Osieczno i Świerczyna, przy trakcie ze Szromu do Leszna, którego nazwanie w XIII nastalo wieku, z powodu odsieczy albo obrony, jaką właściciel jej dał mieszkańcom okolicznym od dziedzica Kóźmina gwałtownie napadany. W wieku XIV, Osieczno było własnością Wojysława z Gryżyny kasztelana Santockiego. Późniejszy dziedzic Górka osadę tę podówczas zamożną i ludną, za zezwoleniem Zygmunta I do rzędu miast wyniósł, prawo jej magdeburgskie r. 1530 nadał i do niej osadników niemców sprowadził. Ci na posmiewisko, że im się szczupłem być zdawało, miasto Osieczno w niemieckim języku *Storchnest*, to

jest bocianiem gniazdem przezwali. W wieku XVI, Górkowie wytaawili tu zamek, takowy następnie rozprzestrzenili Czarńcowscy, a po zniszczeniu go przez pożar w roku 1665 odbudował go na nowo Jan Opaliński ówczesny dziedzic, i zamek ten stoi dotąd. Jest tu kościół katolicki, dawny klasztor księży reformatów, zamieniony obecnie na dom pokuty dla księży nieprzykładnego życia, kościół protestancki i synagoga żydowska. Miasto w posiadaniu prywatnem. Mieszkańcy trudnią się wyrobem tkanin półbawełnianych. Odbywają się tu 4 doroczne jarmarki, Ludność w r. 1837 wynosiła 1,333 głów, osiadła w 172 domach. Ekspedycja pocztowa. Odległość od Waschowy 4, od Poznania 9 mil.

C. B.

Osiek, miasto rządowe w gubernii Radomskiej, w powiecie Sandomirskim, na płaszczynie położone blisko Wisły, od miasta Staszowa wiorst 21 odległe. Osada wielce starożytna, leżąc na drodze z Krakowa do Sandomierza zaszczytana była częstym pobytom Bolesława V i Leszka Czarneho, jak świadczą ich przywileje różnym miastom ztąd datowane. Kazimierz Wiel. przebudował zamek a raczej dworzec tutejszy, nieraz w nim przebywał i po raz ostatni gościł 1370 r., wracając z nieszczęśliwych łowów z pod Przedborza. Tu w skutek złych leków mocniej zachorowałszy, potem do Korczyzna odjechał. Według podania, zamek ten stał na miejscu, gdzie obecnie jest dwór i zabudowania gospodarze folwarku Osioezko do dóbr donacyjnych Osiek należącego. W r. 1430 Władysław Jagiello nadał miastu prawo niemieckie, ustanowił targi i jarmarki. Obdarzali je licznemi swobodami: Władysław Warneńczyk 1460, Jan Olbracht 1497, Zygmunt I. 1518. Ten ostatni mając wzgląd na świeżo spalone miasto uwolnił od wszelkich podatków na lat 8. Jakkolwiek Osiek do stołowych dóbr królewskich z dawna należał, nigdy przeciw wielkiej nie doznawał pomyślności, częstym ulegając pożarom. Opiekował się nim szczególnie Zygmunt III, jak tego dowodzą dotąd przechowane przywileje z lat 1603 na 4 jarmarki, 1605 nadanie gruntów, 1611 pomnaża jarmarki. Toż czynili Władysław IV w r. 1634, Jan Kazimierz 1660, Michał Korybut 1672, August II 1732 r. Podczas pamiętnego rokoszu Zebrzydowskiego, stanął Zygmunt III obozem w Osieku przy końcu Września 1606 r.; zmierzając, iż związkowi ludzą go tylko nadzieją ugody ruszył ztąd dla uważania dalszych ich kroków. Miasteczko to sławnem jest także ze swojej sprawy, która dała powód do znanego urągowiska „sprawa jak w Osieku” i przysłowia: „Kowal zawinił a ślusarza powiesili.” Stało się to istotnie w zeszłym stuleciu. Powodem sprawy było zabicie sługi miejskiego przez pijanego kowala, który iż był jeden w całym mieście, przeto go oszczędzić chciano. Aby jednak takiej zbrodni przeciw publiczmemu porządkowi nie puścić bezkarne, jednego z dwóch ślusarzy, w mieście osiadłych w zamian za kowala na szubienicę wskazano. Całe to wydarzenie było opisane w aktach miejskich, które przy pogorzeli w r. 1842 spalili się. Do starożytnych wspomnień tutejszych należy i to, że w sądzie miejskim Osieckim miały przywilej zasiadać i sądzić kobiety. Ze starożytnych zabytków znajduje się w Osieku mały smętarzowy kościółek z drzewa modrzewiowego, który dawnością swoją wyprzedzał kościół parafialny razem z miastem pogorzały. Wielki ołtarz w tym kościele pięknej snycerskiej roboty XVI wieku, godzien jest widzenia; zamiast obrazu zajmuje środek jego jeszcze starożytniejsza rzeźba wyobrażająca świętą familię. Pozostały także części dawnego składanego ołtarza, to jest, okiennice dosyć dobrze dochowane z piękną u góry gotycką galerją. Obrazy na nich cztery, nietylko pod względem samej dawności, ale i pod względem sztuki są znamenite. W ro-

ku 1860 ludność ogólna Osieka wynosiła 919 głów, pomiędzy tą chrześcijan 745, starozakonných 174, utrzymujących się po większej części z rolnictwa; domów ma drewnianych 133, kościoła nie ma teraz w samym mieście, lecz na gruncie wsi Osieczko do donacy i Osiek należące Są jatki i szlachtuż, wiatrak, wszystko ubezpieczone na sumę Rsr. 10540. Cechy tutejsze szewcki, garncarski, tkacki i krawiecki, posiadają starożytnie przywileje królów polskich na pergaminie pisane. Jest magistrat, szkoła elementarna, targi tygodniowe, a jarmarków 6 do roku.

F. M. S.

Osiek wielki, wioś prywatna w gubernii Płockiej, w powiecie Lipnowskim. Znajdował się tu niegdyś obronny zamek, jak się zdaje w przedkrzyżackich jeszcze czasach przeciw pogańskim Prusakom zbudowany. Pozostały z niego wysokie szanice głębokim otoczone przekopem tak dalece, iż cała ta warownia ma postać ogromnego kopca i dopiero dostawszy się na wierzchołek wału, widać wewnątrz owego kopca zakłętą powierzchnią, a nawet ślady wydrążenia gdzie musiała być studnia. Obwód tych wałów liczy 336 kroków, kierunek twierdzy obrocony ku Prusom, kościół w stylu krzyżackim od dołu z kamienia wyżej z cegły murowany, nosi na sobie wyraźnie starożytności piętno. Nie wiadomy jest czas jego erokeyi i okrągłe tylko zakończenie części kapłańskiej, obok ścian w znacznej części z połowego stawianych kamienia. przypomina nieco kościoły Piotra Dunina z XII pochodzące wieku. Mury zwłaszcza wieży są w nim pierwotne, samo tylko jej zakopulowanie, jest dziełem późniejszych czasów. Z resztą żadnych zabyków starożytności nie posiada. Wieś ta, nazywa się Osiek wielki dla odróżnienia od wsi *Osiek mały*, niedaleko stąd położony gdzie także jest kościół parafjalny fundowany w roku 1388.

F. M. S.

Osiel (*Equus asinus* L.), znane zwierzę domowe, należące do rodzaju konia, różniące się od tego ostatniego długością uszu, pękiem włosów na końcu ogona i pręgą czarną idącą wzdłuż grzbietu. W stanie zupełnej dzikości osiel zamieszkuje wielkie pustynie Azji środkowej, lecz znajduje się także w niektórych okolicach Persyi, gdzie jest głównym przedmiotem polowań i dosięga wielkości konia; żyje w gromadach i prznosi się z miejsca na miejsce, dochodząc w lecie do Uralu, w zimie zaś zbliżając się aż do granic Indyi. Zaniedbanie i wpływ nieprzyjaznego klimatu w Europie wpłynęły na znikczemnienie tych zwierząt, które na Wschodzie, będąc bardzo cennie, a tem samem staranniej pielęgnowane, przedstawiają kształty szlachetniejsze; używane są pod wierzch i nie przedstawiają nawet śladu ociężałości i powolności, które uczyniły je w Europie przysłowiowemi. Już w Hiszpanii daje się spostrzegać korzystny wpływ na te zwierzęta łagodniejszego klimatu. Przez krzyżowanie osłów z kołmi otrzymują się muly, które są zwierzętami niedającymi się zastąpić przez inne do jazdy i pociągu w krajach górzystych. Mleko osie zawiera więcej cukru mlecznego, a mniej seru niż mleko innych zwierząt ssących i jako łatwo strawne i pożywne, bywa często zalecane w chorobach biorących źródło w osłabieniu narzędzi trawienia.

Osiećliny, miasteczko prywatne w gubernii Warszawskiej, w powiecie Włocławskim, na nizinie przy trakcie pocztowym z Włocławka do Radziejowa, od Lubranca wiorst 10 odległe. Założenie tego miasteczka nastąpiło już pod teraźniejszym rządem w r. 1824, za staraniem ówczesnego dziedzica Józefa Gzowskiego. Osada sama jednak znacznie dawniejszą się zdaje. Do starożytności tutejszych należą głównie dosyć gęsto po polach rozrzucone żale czyli pogańskie grobowce, w których się naczynia, szczegóły ubioru i różne

inne drobiazgi niekiedy znajdują. Są one po największej części małego wymiaru, tak jak zwykle graniczne kopce. Spalony przed kilkunasty laty drewniany kościół parafialny, wystawiony był jak się zdaje w końcu XVII wieku. W miejsce spalonego terazniejszy dziedzic wystawił w r. 1850, piękny murowany podług planu Henr. Marconiego. W r. 1860, miasteczko to liczyło ogólnej ludności 607 głów, z tych chrześcijan 344, starozakonnych 263, utrzymujących się z rzemiosł i handlu; domów murowanych ma 28, drewnianych 16, kościół katolicki murowany, także synagoga, areszt policyjny, ubezpieczonych na sumę rsr. 19,640. Znajdują się magistrat, ekspedycja poczty, szkoła elementarna, targi tygodniowe, a jarmarków 6 do roku. F. M. S.

Osika ob. *Topola*.

Osienki, we wsi tejże nazwy, w królestwie Polskim, gubernii Augustowskiej, powiecie Augustowskim położone jezioro, zajmuje przestrzeni morgów 15.

Osieńki (Józef Herman), fizyk, urodził się 4 Marca 1738 r. w Dobrzykowie, województwie Mazowieckiem. Od najmłodszych lat życia przejęty skłonnością do nauk, wstąpił do pijarów. Okazawszy zdolności swoje do stanu nauczycielskiego, najprzód w Międzyrzeczu i w Warszawie, w szkołach pijarskich, dawał język łaciński, potem w Wieluniu, geometryję, filozofję i historję naturalną. Starsi zgromadzenia widząc w nim talenta niepospolite postanowili go wysłać za granicę. Przebywszy trzy lata w Wiedniu, a rok w Paryżu, gdzie z zapalem przykładał się do wszelkich nauk, a osobliwie fizyki, wrócił do ojczyzny i zaraz w konwiktie warszawskim poruczona mu była katedra fizyki i matematyki, które to przedmioty z chlubą wykladał przez lat 10, wsławiwszy imię swoje przez czynione doświadczenia przedtem w kraju nieznanne; przez wydane zaś dzieła postawił fizykę na świetnym stopniu, w nagrodę czego król Stanisław August, obdarzył go złotym medalem *merentibus*. Nie zaniedbał także chemii, która przez odkrycia za granicą przy końcu XVIII wieku, nową przybrała postać i przywiązany bardziej do prawdy a niżeli do własnych mniemań, podług zasad wskazanych od Lavoisiera (ob.), i innych sławnych fizyków, zaczął tę naukę rodakom swoim wykladać i o niej pisać. Aczkolwiek Osieńki całe życie swoje poświęcił zgłębianiu tajemnic świata fizycznego, lecz przytém zgromadzenie, w którym zostawał powierzają mu obowiązki konsultora swej prowincyi, tudzież rektora kollegium w Łomży i w Górze. Te urzędowania z zaszczytem i chlubą swoją skończywszy, udał się znowu do Warszawy i objął powtórnie katedrę fizyki w szkołach publicznych. a po utworzeniu towarzystwa przyjaciół nauk, mianowany został członkiem tegoż. Umarł w Warszawie 13 Marca 1802 roku. Wydał z druku: 1) *Fizyka doświadczeniami stwierdzona* (Warszawa, 1777, w 8-ce), wydanie 2 wyszło pod tytułem: *Fizyka najnowszemi odkryciami pomnożona* (tamże, 1801, w 8-ce). Dzieło to napisał Osieńki na wezwanie ks. Adama Czartoryskiego, generała ziemi Podolskich. Po śmierci autora Jan Bystrzycki (ob.), przemieniwszy i dopełniwszy niektóre artykuły w tém dziele, wydał je tamże, 1803, w 8-ce, a później z nowemi dodatkami tamże, 1806, 2 tomy, i znowu 1810, w 2 tom., w 8-ce; 2) *Nauka o gatunkach szukania rudy żelaznej* (tamże, 1782, folio). Dzieło to przypiskami o robotach krajowych pomnożone i 34 rycinami objaśnione, za staraniem hr. H. Małachowskiego, przełożył Osieńki, z dzieł francuzkich Curtivrou i Bouchu; 3) *Opisanie polskich żelaza fabryk*, staraniem i kosztem hr. H. Małachowskiego (tamże, 1782, w 4-ce z 9 rycinami); 4) *Gatunki powietrza odmiennego od tego*

w którym żyjemy (tamże, 1783, w 8-ce z rycinami). Okazuje tu autor, że się znajdują gatunki powietrza odmienne od pospolitego takimi doświadczeniami, które pod oczy każdego podpadają człowiekowi; 5) *Sposób ubezpieczający życie i majątki od piorunów* (tamże, 1784, w 8-ce); 6) *Robota maszyny powietrznej pana Mongolfier* (tamże, 1784, w 8-ce); 7) *O wzroście nauk fizycznych w drugiej połowie wieku XVIII*; rozprawa umieszczona w *Rocznik. Tow. Przyjaciół Nauk*, t. 1. Obszerniejsze szczegóły o życiu Osłńskiego podają *Roczniki Tow. War. P. N.* (t. IV, str. 12).

F. M. S.

Osłński (Aloizy), znakomity bibliograf, mówca i filolog polski, biskup suffragan łucki. Urodził się w Sandomierskiem 1770 r. Początkowe nauki odbywał w Radomiu, w roku 1784 w Drohiczynie wstąpił do zakonu pijarów, w r. 1791 otrzymał katedrę matematyki, fizyki i logiki, w szkołach swego zgromadzenia, w r. 1793 wyświęcony został na kapłana. Od r. 1802 do 1806, był prefektem w szkołach pijarskich. W r. 1806 wezwany do Krzemieńca na nauczyciela literatury polskiej i łacińskiej, oraz rzymskich starożytności, pełnił ten obowiązek przez lat 18 najprzód w gimnazyjum, a potem w liceum wołyńskiem, wolny od zatrudnień czas poświęcając literaturze. W r. 1812, metropolita Sistrzoncewicz, uwolnił go od obowiązków zakonnych, w r. 1817 mianowany był kanonikiem katedry łuckiej, oraz prałatem, w następnym zaś roku członkiem warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk, a papież Pius VII, wynagradzając jego zasługi, przysłał mu w r. 1820 tytuł towarzysza rzymskiego laterańskiego dworu i ozdobił oderem złotej ostrogi. W r. 1824 przeniósł się Osłński do Wilna. Tu obrany assessorem konsystorza i deputatem wileńskiego pierwszego departamentu i sądu granicznego. W r. 1828, otrzymał stopień doktora teologii, został kanonikiem wileńskim, w r. 1831 infułatem ołyckim, a w r. 1833 rektorem rzymsko-katolickiej wileńskiej duchownej akademii, urząd ten piastował do roku 1839. Ważne obowiązki rektora nie odrywały go od prac umysłowych, każda chwila jego życia była poświęcona nauce. Śród mnóstwa książek i rękopismów przepędzał dnie i noce zajmując się z niezmierną gorliwością rozmaitemi zamierzonymi przez niego w obszernym zakresie dziełami. W roku 1839, uwolniony od obowiązków rektora, mianowany biskupem suffraganem dycezyi łuckiej, przeniósł się do Olyki i tam umarł dnia 10 Czerwca 1842 roku. Był to mąż gruntownie uczony, oboznany dokładnie z historją, bibliografją i leksykografją polską. Obdarzony nadzwyczajną pamięcią, nie strudzony w pracy, zamilowany w starożytnościach krajowych i sławny niegdyś kaznodzieja. Przytem człowiek prosty, dobroduszny i tak zatopiony w swoich literackich zajęciach, iż nie wiedział co się kolo niego dzieje, a ztąd bywał często przedmiotem niewczesnych żartów i pośmiewisk, korzystano też z dziwactw i łatwowierności jego. Do ostatnich chwil życia nie wypuszczał pióra z ręki, zbierał materyjały, wielkim kosztem gromadził zasoby, przygotowując liczne dzieła, które chociaż nie wszystkie wyszły z druku, zachowują mu irwałą pamięć w piśmiennictwie. Najwięcej pracował nad ułożeniem *Słownika pisarzy polskich* i *Słownika języka polskiego*; ten ostatni pod nazwiskiem *Bogactwa mowy polskiej*, zostawił przygotowany w 14 wielkich tomach, przerabiając go i wygładzając ciągle. Cały swój niemały majątek, długą oszczędnością zebrany, miał obrócić na założenie własnej drukarni i w niej oba Słowniki drukować. Już wszystkie do tego przygotowania były poczynione, gdy go śmierć zabrała. Pozostała znaczna z rzadkich książek złożona biblijoteka, tudzież rękopisma, ponieważ nie było przy nim nikogo z krewnych, ule-

gły nadwerżeniu, resztę książek przewieziono do Żytomierza i sprzedano na licytacji. Co do rękopismów same prace Osńskiego obejmowały 102 tomy, lecz także nie wszystkie spadkobiercom dostały się, były one do r. 1851 złożone w Klewaniu, poczem przewieziono do królestwa, sprzedawano z upoważnienia kupującym (*Gaz. War.*, 1856, Nr. 141). Dzieła jego drukiem ogłoszone są następujące: 1) *Nauka ojca dana synowi jadącemu do Akademii* (Warszawa, 1801, w 8-ce); 2) *Kazanie na pogrzebie Krystyny Radziwiłłowskiej* (1803, w 8-ce); 3) *Słownik mitologiczny z przyłączeniem obrazopisma (Iconologia)* tamże, 1806—1812, 3 tomy, w 8-ce; 4) *Kazanie na pogrzebie Michała Jerzego Wandalina Mniszcha* (tamże, 1806, w 8-ce); 5) *Mowa przy rozpoczęciu popisów rocznych w Gimnazjum Wolyńskiem (Krzemieniec, 1807, w 4-ce); 6) Kazanie na pogrzebie Tomasza Lenczowskiego podkomorzego krzemienieckiego* (tamże, 1808, w 8-ce); 7) *Kazanie przy otwarciu nauk w Gimnazjum Wolyńskiem* (tamże, 1808, w 4-ce, także w r. 1809); 8) *Kazanie na obchodzie pogrzebowym Józefa Czecha* (tamże, 1811, w 4-ce); 9) *O życiu i pismach Ks. Skargi* (tamże, 1812); ważne to dzieło pełne wiadomości bibliograficznych, autor przygotował do drugiego poprawnego i pomnożonego wydania lecz to w rękopismie zostało; 10) *Pochwała ks. Onufrego Kopczyńskiego* (Warszawa, 1817, wyd. 2, tamże, 1819) umieszczona także w *Rocznikach Tow. P. N. t. XII*. W przypisach do tej pochwały znajduje się bibliograficzna wiadomość o grammatykach polskich; 11) *O życiu i pismach Tadeusza Czackiego* (Krzemieniec, 1811, w 4-ce, miesiąc przytem wiadomości o rzadkich dziełach polskich, wyd. 2, Kraków 1851); 12) *Kazanie na exekwiach po J. O. Ks. Czartoryskim* (Warszawa, 1823, w 4-ce); 13) *Mowa na obchód pamiętki Fr. Scheidta* (Krzemieniec, 1807, w 4-ce); 14) *Lza i nadzieja*, dwa wyjątki z Bogactw mowy polskiej (Wilno, 1835, w 4-ce); 15) *Wiadomość o biskupie Wileńskim Pawle Algimontowiczu Księciu Olszańskim* umieszczona w *Wizerunkach Nauk*. Poczet nowy t. XI. Z liczby najważniejszych jego dzieł pozostałych w rękopismie wymieniamy: *Żywoty Biskupów Wileńskich* w 26 zeszytach. Rękopism ten nabył Skimborowicz i odstąpił Orgelbrandowi, który przed dziesięcią laty wydrakowałszy z niego 3 tomy w Warszawie, z powodu nieotrzymania kilku arkuszy do końca, dotąd nie wydał na widok publiczny. *Wiadomość o życiu i pismach pisarzy polskich z rozbiorem ich dzieł* w 20 tomach. Większą część życia poświęcił tej pracy, niezmiernie dla bibliografii polskiej szacownej. *Bogactwa mowy polskiej*, o którem wyżej wspomnieliśmy. *Obraz życia i pism ks. Jakóba Wujka z Wągrowca, z przyłączeniem obszernej wiadomości o biblijach, psalterzach, kancyonalach rozmaitych wyznań, która stanowiła odrębne, szczegółowe i bardzo ważne dzieło, godne ze wszech miar druku, lecz to podobno także gdzieś zaginęło: O jezuitach w Polsce we względzie nauk z wyszczególnieniem wszystkich Jezuitów piszących po polsku i po łacinie. O literaturze polskiej, łacińskiej i poezji. Opis zakładów chwałebnych w kollegiacie Olyckiej. Związek szlachty litewskiej przeciwko Sapiedom i wiele innych. F. M. S. — Osński (Ludwik), brat poprzedzającego, znakomity poeta i mówca z okresu księstwa Warszawskiego i pierwszych lat królestwa Polskiego, urodził się 1775 w mieście Kocku. Oddany do szkół pijarów w Radomiu, wczesnie je bo w 14 roku życia ukończył: wyższe zaś nauki pobierał w tem samem zgromadzeniu, do którego został przyjętym i pełnił obowiązki nauczyciela. Następnie wystąpiwszy ze zgromadzenia pijarów, udzielał lekcyje w różnych domach i we własnej pensyi, którą wspólnie z Konstantym*

Wolskim utrzymywał. Tłumaczenia wzorowe tragedji francuzkich: *Alziry*, *Cyda i Horacyjuszów* (1801—1804 r.) do razu ugruntowały sławę Osinińskiego, i postawiły go w rzędzie najznakomitszych ówczesnych pisarzy. Przedstawione na teatrze narodowym, budziły zapal powszechny. Po utworzeniu kieżtwa Warszawskiego był sekretarzem jeneralnym ministerstwa sprawiedliwości, a następnie pisarzem sądu kassacyjnego, i wtedy zyskał nowy a chlubny rozgłos sławną obroną pułkownika Siemianowskiego, która jako wzór tego rodzaju wymowy pozostanie w literaturze naszej. Po teściu swoim Wejoiechu Bogusławskim objął przedsiębiorstwo narodowego teatru w Warszawie; okres jego zarządu odznacza się podniesieniem sztuki dramatycznej, tak doborom sztuk, jak i znakomitymi artystami. Od r. 1818 powołany na professora literatury przy uniwersytecie Warszawskim, przez lat 12 zajmował tę katedrę. Żaden z professorów nie zwabił tak licznego grona słuchaczy, jak Osiniński; umiał on każdą z prelekyj tak ułożyć, że wypowiedziano czarownym głosem i deklamacyją professora, gromadziła tłumy. Na lat kilka przed zgonem mianowany został referendarzem w radzie stanu. Umarł d. 27 Listopada 1838 r., pochowany na cmentarzu Powązkowskim. Osiniński, niezapomniane zasługi położył w udoskonaleniu formy wiersza polskiego; on pierwszy po Trembeckim nadał mu wdzięk harmonijny, nieznaný dotąd. Oprócz tłumaczeń zalecających się wiernością i pięknnością przekładu, jako samodzielny poeta, pokazał wzniosły talent w dwóch odach na *Powrót zwycięzkiego wojska polskiego 1809*, i *Na cześć Kopernika*, i dramacie lirycznym *Andromeda*, granym w czasie bytności Cesarza Napoleona I w teatrze Warszawskim. W r. 1799 wydał pierwsze próby poetycznych prac swoich. Później drukował *Andromedę* z przekładem francuzkim prozą, i niektóre tłumaczenia tragedji francuzkich. W rękopismie pozostawił swoje prelekyje, i sztuki które na scenie teatru narodowego przedstawiane były. W roku dopiero 1861, wdowa po autorze, przy pomocy śp. Jana Kantego Wołowskiego (b. dziekana wydziału prawnego szkoły głównej warszawskiej), wydała prace jego, których ułożeniem i redakcyją zajął się F. S. Dmochowski. Cztery tomy dzieł Osinińskiego obejmują, prócz życiorysu przez wydawcę, tłumaczenia tragedji: *Piotra Kornela: Cyda, Horacyjuszów Cynnę*. Woltera: *Alziry*; Cheniera: *Fenelona*. Du Belloy: *Gubryellę de Vergy*; poezyje oryginalne i tłumaczone; *Wykład literatury porównawczej* czytanej w uniwersytecie warszawskim. *Mowy pochwalne i obrony sądowe*; *Krytyki i sprawozdania literackie*, rozprawę o pisowni, o używaniu liter j, y, i.—Nie wszystkie utwory pomieszczone zostały w pomienionych czterech tomach: wiele tłumaczeń, które wykonał dla teatru narodowego pozostały w rękopismie tak tragedji, komedyj jak oper. W r. 1809—10: redagował *Pamiętnik Warszawski*, którego wydał IV tomy. Jako członek towarzystwa przyjaciół nauk, zajmując zaszczytne stanowisko w tem gronie, należał do deputacyi wysadzonej z łona tegoż towarzystwa, do ustalenia pisowni polskiej.

K. Wł. W.

Osipowicz (Alexander), współczesny autor polski, urzędnik rządu gubernialnego augustowskiego, zamieszkały w Suwałkach, pisywał przedtem drobne poezyje drukowane w *Niezabudce* Barszczewskiego w r. 1844. Teraz zajmuje się opisami kraju, kreśląc z talentem i w sposób zajmujący *Podróże, Gawędy, Obrazki i Wycieczki w okolice Suwałk i Augustowskiego*, umieszczone w *Tygodniku ilustrowanym warszawskim*. Osobno wydał *O doli Antkowej na świecie*, opowiadanie wioskowe (Warszawa, 1863, w 12-co). F. M. S.

Osipowska (Józefna), autorka polska, zmarła w r. 1853, oprócz wielu drobniejszych powieści i poezyj, umieszczonych po rozmaitych czasopismach warszawskich, jak *Magazynie powszechnym*, *Zorzy*, *Pielgrzymie* i t. p. osobno wydała: 1) *Pierścionek*, powieść (Warszawa, 1842). 2) *Zofja Olekiewiczówna, księżniczka Słucka*, powieść historyczna (tamże, 1842; tomów 3), przełożona na język rossyjski i wyszydzona przez Sękowskiego. 3) *Powołanie i walka z szatanem*, dwie powieści (tamże, 1838; tomów 3). 4) *Podarunek cioci czyli o powinnościach dla dorastających dzieci* (tamże, 1847), też samo wyszło ze zmienionym, tylko dodrukowanym innym tytułem *Podarunek wuja czyli sześć powieści* (tamże, 1848). 5) *Wajdelotka czyli dolina Aleksoty* (tamże, 1844; tomów 3).

Oskar I (Józef Franciszek), król Szwecyi i Norwegii od r. 1844, syn i następca Karola XIV Jana (ob.), urodzony d. 4 Lipca 1799 r. w Paryżu. Gdy ojciec jego, generał francuzki Bernadotte, adoptowany został i obrany r. 1810 następcą przez Karola XIII, króla Szwecyi, udał się z nim do nowej swej ojczyzny i otrzymał tytuł księcia Södermanland'u. Mentorem jego był hr. Cederström, nauczycielem zaś Tannström, prywat-docent przy uniwersytecie w Lund. Po wstąpieniu ojca na tron w r. 1818, otrzymał zawakowaną po nim godność kanclerza uniwersytetu w Upsali i sam też uczęszczać do tej szkoły począł. Pod dozorem Atterboom'a (1819 — 21) nabył dokładnej znajomości języka i literatury szwedzkiej; obok tego kształcił się w naukach wojskowych. Obdarzony talentem do muzyki, napisał operę, różne pieśni, walce i marsze. W r. 1811 rozpoczął już karierę wojskową w stopniu podpułkownika lejbgwardyi Svea. Następnie został wielkim admirałem szwedzkim i norweskim, generałem-lejtnantem kawalerji, a r. 1833 dowódcą artylleryi czwartego okręgu; a nadto prezydował w wielu komitetach administracyjnych. W r. 1823 ożenił się z Józefą Maxymiljaną Augustą Eugeniją, księżniczką Leuchtenberg'ską (urodz. 1807 r.), córką ks. Eugenjusza. W r. 1824 został namiestnikiem Norwegii. W r. 1826 urodził się z tego małżeństwa następca tronu *Karol Ludwik Eugenijusz*, książę Schonon; po nim zaś przyszli na świat; *Gustaw Franciszek Oskar*, książę Uplandyi, urodzony 1827, zmarły 1852 roku; *Oskar Fryderyk*, książę Ost-Gotlandyi, urodzony 1829; *August Mikołaj*, urodzony 1831 r. i *Szarlotta Eugenija Augusta Amalija*, urodzona 1830 roku. Oskar I podróżował po Danii, Niemczech, Szwajcaryi, Włoszech (1822 i 52) i Rossyi i wszędzie występował z godnością i taktem. Sam on pisywał regulaminy dla pułków, a w r. 1839 napisał do gazety rządowej szwedzkiej rozprawę *O karach i zakładach karnych* (osobno, Sztokholm, 1841). Powołany na tron po śmierci ojca w d. 4 Marca 1844, przedłożył zgromadzonemu stanom kilka projektów reform w duchu liberalnym, lubo skąpszym i ostrożniejszym się w tém okazał, niż się po nim spodziewano. Przyjął inicjatywę w reformie ustawy (od r. 1846), atoli zastrzeżone i prowadzone przezeń narady tyczące się rewizyi tej ustawy, bynajmniej powszechnym nie odpowiadały oczekiwaniom i życzeniom. W wojnie 1854 i 55 r. ściśle zachował neutralność. Od r. 1857, coraz bardziej słabnąc, zdał rządy na syna swego, który też po śmierci ojca w dniu 9 Lipca 1859 r. zasiadł na tronie szwedzkim pod imieniem Karola XV (ob.).

Oskard, *Oszkard*, narzędzie żelazne do rozwalania murów, rozkopywania ziemi; oskard ma dwa końce, jeden płaski, drugi okrągły ostry, który nazywa się dziubas. Ten właśnie głównie służy do rozwalania murów. *K. H. W.*

Oskarzenie, obwinienie kogo, wniesiona załoba przed sądem o doznana

krzywde. Ztąd oskarżyciel, żalobę czyli skargę na kogo wnoszący. Ci którzy z urzędu skargi wnosili do sądów w dawnej Polsce, nosili nazwę instygatorów (ob.).

K. Wł. W.

Oskoł, rzeka, skrapia wschodnią część gubernii Kurskiej i wpada do rzeki Dońca (ob.). W teje gubernii leżą dwa miasta powiatowe: Nowy Oskoł i Stary Oskoł (ob.).

J. Sa...

Oskoła, sok płynący z drzewa. Lud nasz oskołę z brzozy umyślnie przez zadane cięcia na wiosnę wypuszcza, która stanowi wyborny napój.

Oskowie, u Rzymian *Osci* albo *Opsci*, u Greków *Opikowie*, nazwa staroitalskiego narodu, mieszkającego w Kampanii i spokrewnionego z Auzonami, lub też jednoznaczego z nimi. Gdy później Samnitowie wtargnęli (r. 423 przed J. Chr.) do Kampanii, przeniesiono nazwę Osków na nowoprzybyłych. Ze Samnici owi pierwszą tworzyli osadę samnicką, z którą Hellenowie i Rzymianie w bliższe weszli stosunki, więc nazwę Osków i języka oskijskiego rozpostarło następnie na wszystkie jednoplemienne z nimi ludy i narzecza. Okrąg języka oskijskiego obejmował w kilku niewiele od siebie odskakujących narzeczach, mowę Samnitów, Frentanów, Apulów północnych, Hirpinów, Kampanów, Lukanów, Bruttów i Mamertynow, a zatem wszystkie ludy samnickie i dlatego język ten właściwiej zapewne nosićby winien nazwę samnickiego czyli sarniokiego. Plemiona zamieszkałe na północ ujścia rzeki Silarus były czysto samnickimi; południowe zaś, mianowicie żyjące nad zatoką Neapolitańską, tworzyły mieszaninę grecko-samnicką; alfabet też narodowy samnicki, razem z umbryjskim, pochodzący od sabellińskiego, będącego znowu dzieckiem staro-ruskiego, ograniczał się jedynie na owej części północnej. Zwycięstwa Rzymian nad Samnitami odniesione i udzielenie wszystkim Italijczykom praw obywatelstwa rzymskiego (około r. 88 przed Chr.), położyły koniec mowie Osków w stosunkach urzędowych; jednakże za czasów Varro'na mówiono tym językiem na prowincyi, a nawet przy upadku Herkulanum i Pompeii, niektóre używały go jeszcze osoby. W czasie najwyższego swego rozkwitu (około środka IV stulecia przed Chr.) język Osków bynajmniej nie był zwyczajną gwarą; ludy bowiem oskijskie posiadały literaturę i sztukę, nie ustępującą wcale rzymskiej, jaką była około r. 100 przed Chr. i nie bez wpływu zapewne zostająca na poetów kalabryjskich Ennijusa i Pakuwijusa, niemniej na Kampanczyka Lucyljusa. Znanym był rodzaj utworu poetycznego Kampanczykom właściwego, to jest gier i krotochwil improwizowanych ze stałemi rolami i zmiennemi sytuacyjami, które przeszczepione około r. 304 do Rzymu, naśladowanemi tu były już nie w oskijskim ale łacińskim języku. W Rzymie nazywano je Atellankami od miasta Atella (u Rzymian Sobilda). Oprócz dosyć znacznej ilości monet z legendami oskijskimi, doszły naszych czasów całe szeregi napisów w języku oskijskim, między któremi kamień z Abella i tak zwana tablica Bantinijska nader są ważnemi do dziejów cywilizacyi i prawodawstwa zabytkami. Odcyfrowaniem i wyjaśnieniem ich zajmowali się przedtem Grotefend, Peter, Lepsius, w nowszych zaś czasach Aufrecht, Kirchhoff, Avellino, Minervini a przedewszystkiem T. Mommsen w swych *Oskische Studien* (Berlin, 1845) i *Die unteritalischen Dialekte* (Lipsk, 1850). Porównaj nadto Friedländer'a *Die oskischen Münzen* (Lipsk, 1850) i Kirchhoff'a *Das Stadtrecht von Bantia* (Berlin, 1853).

Ośła, rzeczka w królestwie Polskiem, wychodzi z błot kolo wsi Ustronia w powiecie Włocławskim; z jednej strony płynie rowem pięć łokci szerokim przez bór wsi Brzezcie, w kierunku od północy ku wachodowi, wpadając nizina

do Wisły niedaleko młyna Ośla, zwanego; z drugiej zaś strony w długości blisko mil 3 płynie samymi borami w kierunku od północy ku południowi, łącząc się z lewej strony z rzeczką Zgłowiączką pod wsią Lysek albo Lisek zwaną.

C. B.

Ośliński (Marcin), doktor teologii, kanonik kolegiaty ś. Anny, akademik krakowski. Urodził się w Zielonkach pod Krakowem 1655 r., był dobroczyńcą szczególnym szkół Nowodworskich, bursy Jeruzalem i biblioteki Jagiellońskiej. Umarł w Krakowie 1720 r. Oprócz łacińskich poezyj wyliczonych przez Juszyńskiego, wydał prozą z druku: 1) *Sacrarium theologicum* (Kraków, 1684, in fol.). 2) *Ferax laureaurum annus* (tamże, 1684). Pisał pochwałę Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, drukowaną w 1693 r. *F. M. S.*

Oślona, w wielkiem księstwie i okręgu regencyjnym Poznańskim, powiecie Babimostkim, na południe od rzeki Obry położone jezoro.

Osm (*Osmium*), jeden z pięciu metali towarzyszących platynie; najczęściej w związku z irydem stanowi czarne bardzo twarde ziarna, które opierają się działaniu wody królewskiej, przy traktowaniu nią platyny. Osm odkryty został w r. 1803 przez Tennant'a, a w ostatnich czasach poznano bardzo dokładny sposób otrzymania go w stanie czystym ze związku z irydem. Metal ten, którego symbol jest *Os*, równoważnik 99,40 albo 1242,62, jest koloru niebieskawo-białego, w cienkich blaszkach giętki, daje się łatwo proszkować i jest przeszło 10 razy cięższy od wody. Sam przez się jest nietopliwy, w żadnym kwasie się nie rozpuszcza i zabezpieczony od przystępu powietrza nie utlenia się. Pod wpływem powietrza łatwo się utlenia, a ogrzany zapala się i zamienia na kwas lotny, bardzo trujący, zwany osmowym, który płomień lampy spirytusowej czyni świetnym. Osm dotąd nie znalazł zastosowania.

Osmak, pieniądz za Zygmunta III, znaczył ośm lub dziewięć groszy i nosił nazwę osmaka polskiego. Wyraz ten stosowano i do miary (ob. *Osmina*). *Volumina legum* mówią: „Od kwarty gorzałki po dwa pieniądze, albo od osmaka siodu gorzalczanego po groszy cztery.” (III, 535). *K. Wl. W.*

Osmak, ob. *Belka*.

Osmak, w języku łowieckim, jeleni mający rogi o ośmiu gałęziach.

Osman I Ghazy, t. j. *Osman Zdobywca*, urodzony 1259 r. w Sukut w Bitynii, syn Orthogiusa, przywódcy hordy turkomańskiej, który sultanowi seldżuckiemu Alaeddynowi Kajkotadowi ważne wyrządził usługi przeciw Tatarom i Grekom, za co od niego otrzymał rozległe grunta; nastąpił po ojcu swoim w dowództwie hordy i został założycielem państwa tureckiego; panował od r. 1288 do 1326. — **Osman II**, syn Achmeta I, urodzony 1605 r., wstąpił na tron po zleczeniu zeń jego stryja Mustafy I w 1618 roku i panował do roku 1622. — **Osman III**, syn Mustafy II, nastąpił r. 1754 po bracie swoim Mahmudzie I i panował do roku 1757. O wszystkich tych sultanach ob. pod artykułem *Turcyja*. *F. H. L.*

Osmański (Mateusz), zasłużony pisarz dla ludu polskiego w Prusach zachodnich, proboszcz w Brodnicy. Wyświęcony w r. 1818 na kapłana, był najprzód kapłanem benedyktynek w Chełmnie. W r. 1821 został proboszczem w Brodnicy, gdzie przez lat 26 pracował bez spoczynku. Sprawował on wszystkie prawie godności dycecezalne, był dziekanem, delegatem, kanonikiem honorowym, a nawet po śmierci biskupa jednym z kandydatów na katedrę chełmińską. Gorliwy i świętobliwy kapłan, niezmordowany robotnik około dobra ludu, z którego i z którym wzrósł, żył i cierpiał, a nakoniec niezmordowany pracownik na polu literatury religijnej i moralnej, w której mnóstwo

dziełek różnej objętości często przedrukowywanych wydał. Wprawdzie największa ich część jest tłumaczeniem z niemieckiego, wybór wszakże zawsze trafny, chociaż przekład pod względem języka nader niepoprawny, a nawet pisownia nieustalona. Pomiędzy powieściami jego, jedna jest tylko oryginalną pod tytułem: *Maciuś*. Szczęśliwszym był w wydawanych przez siebie książeczkach do nabożeństwa. Rozchodziły się one licznie i szeroko po kraju i wszędzie do serc i przekonania wiernych trafiły: *Wykład obowiązków chrześcijanina katolika*, był uzupełnieniem, z wielu miar niedostatecznego katechizmu diecezjalnego. Najbardziej przecież rozpowszechniło się pismko z kilku kart złożone p. t.: *Sejmik w karbouskim boru*, w którym tak dobitnie odmalował nie-szczęscie skutki pijaństwa. Rozprzedano je w kilkudziesiąt tysięcy egzemplarzy. Umarł w Brodnicy 1858 r. Ważniejsze jego dziełka są: 1) *Donna Marja Matyasowna czyli zwichnięte wychowanie dziewczyny* (Brodnica, 1859 roku, w 12-ce); 2) *Starogrodzka kapela czyli pocziwrych Opatrzność nie opuści* (tamże, 1851 r.; wydanie drugie 1861 r.; wydanie trzecie 1863 roku); 3) *Maciuś, historyja na ziemi Michalowskiej zebrana* (tamże, 1852 r.; wydanie drugie 1862 r.); 4) *Brat Józef czyli pocziwosć trwa najdłużej* (tamże, 1851 r.; wydanie drugie 1861 r.); 5) *Bolesław czyli dalszy ciąg Genosewy* (tamże, 1854 r.; wydanie drugie 1861 r.); 6) *Książę Almanzor* (tamże, 1852 roku; wydanie drugie przejrzone i poprawione 1871 r.); 7) *Losy Reinholda* (tamże, 1856 r., wydanie drugie poprawne 1861 r.); 8) *Nabożeństwo dla ludu katolickiego* (tamże, 1852 r.; wydanie czwarte 1862 r.); *Krótkie objaśnienie dla ludu* (tamże, 1854 r.) i wiele innych.

F. M. S.

Osmańskie państwo, ob. *Turcja*.

Osmazom, (z greckiego *osme* zapach i *zomos* bulijon). Thénard tak nazywał osad, otrzymywany z odwaru ciał zwierzęcych, a szczególnie mięsa w wodzie, przez strącenie go alkoholem i wyparowanie tym sposobem powstałej galarety. Osmazom jest koloru brunatno-żółtego; ogrzewany przypomina bulijon swoim zapachem. Składa się on z soli i różnych materij, jak kreatyna, kwas mleczny i t. d. Od niego to zależy zapach bulijonu i on stanowi siódmą część całkowitej ilości galarety do składu jego wchodzącej.

Ośmielski (Onufry), karmelita bosy, historyk zakonu, piszący pod nazwiskiem: *Onufry od Wniebowzięcia N. Panny*, przetłómaczył z języka łacińskiego historję zakonu karmelitów, napisaną przez prowincyjała włoskiego Filipa od Najświętszej Trójcy, w trzech częściach, do której dołożył czwartą swoją własną o karmelitach polskich. Dzieło to użyteczne do historii tego zgromadzenia, wyszło pod tytułem: *Ozdoba Karmelu zakonnego w splendorach świętych i życia doskonałością znaczniejszych karmelitów i karmelitanek* (Lublin, 1746, 1747, 3 części, folio). Część obejmująca polskich karmelitów nosi osobny tytuł i wyszła w Krakowie osobno pod tytułem: *Konterfekt życia przykładnego i ozdoby karmelu zakonnego kopiowany, chwalebnych cnót świętobliwości karmelitów i karmelitanek bosych prowincyi polskiej* (Kraków, 1747 r., folio).

F. M. S.

Osmina, osma część miary. Na Litwie ustanowiono, że ćwierć powinna trzymać ósmین dwie, a zatem ósmina garcy osiemnaście (*Volumina Legum VII, 519*). Cząpki, tak objaśnia tę miarę. „Cztery ćwierci składają bozokę, każda ćwierć ma dwie ósmین, ósmina dwie szesnastek, szesnastka garcy dziewięć.”

K. Wl. W.

Osmina, miara rossyjska, niekiedy używana, będąca połową czetwerti (ob.) i równająca się 104,95 litra czyli kwarty polskiej.

Osmolin, miasteczko rządowe w gubernii Warszawskiej w Powiecie Go-

styńskim na płaszczyźnie położone nad strugą Nidą, przy trakcie bitym drugiego rządu z Łowicza do Płocka, od stacyi pocztowej w Gombinie wiorst 14 odległe. Podług akt miejscowych założone przez Ziemowita II księcia mazowieckiego 1339 r. i w prawach swoich i urządzeniach porównane zupełnie z miastem Gombinem, który to przywilej lokacyjny król Stanisław August potwierdził w r. 1739. Miasteczko to od początku rządowe, należało do starostwa Gostyńskiego. Dzierżawił je w r. 1603 Stanisław Miński, wojewoda łęczycki, a za panowania Stanisława Augusta, Mikołaj Dąbrowski. Kościół tużejszy paraafjalny fundowany przez tegoż księcia Ziemowita, był pierwotnie drewniany, pod tytułem ś. Marcina biskupa, na miejscu którego stanął terazniejszy murowany. Podczas wizyty biskupa Goslickiego, w r. 1602, był on w dobrym stanie, miał 4 ołtarze i bractwo literackie, przez tegoż biskupa w roku 1604 zaprowadzone, przy nim zaś stała szkoła dobrze uposażona. W roku 1860 Osmolin miał ogólnej ludności 440 głów, pomiędzy temi 15 starozaconnych. Sposób utrzymania tychże jest wyłącznie rolnictwo. Ma dom murowany 1, drewnianych 61, kościół paraafjalny murowany, wszystko ubezpieczone na sumę rsr. 17,640, miasteczko całe brukowane, posiada magistrat, szkołę elementarną i 6 jarmarków do roku

F. M. S.

Osmyk, ob. *Kosmyk*.

Osnabrück, dawne biskupstwo, a od 1803 r. księstwo, położone na południowo-zachodnim krańcu królestwa Hanowerskiego, mające 120 mil kwadratowych powierzchni i 262,000 mieszkańców, z których 144,000 katolików. Obejmuje hrabstwo Lingen, księstwo Aremberg-Meppen, hrabstwo Bentheim, i państwo Papenburg, oraz jurydykcyję (*Landdrostei*) Osnabrück. Większą część kraju zwilża rzeka Ems, której użyteczność powiększa utworzony kanał, łączący Lingen, z Meppen. Inne jeszcze miejscowe rzeki są: Hase, Hunte i Vechte. Ludność pochodzenia saxońskiego, odznacza się dobrymi obyczajami, pracowitością i uczciwością. Biskupstwo osnabrückie, najdawniejsze może w Westfalii, założone było przez Karola Wielkiego w 783 r., zaraz po zupełnem poddaniu się Witykinda księcia saskiego. W czasie pokoju westfalskiego postanowiono, że naprzemian biskupstwo miało być rządzone przez katolików i protestantów. Katolicka kapituła wybierała zwykle podeszłego kanonika, a protestanci zawsze księcia z domu brunszwickiego. Z trzech rządzących biskupów protestanckich, Ernest-August II został później elektorem hanowerskim; ostatni zaś Fryderyk York ustąpił 1803 r. kraj ten Hanowerowi, i kapituła została wtenczas zniesioną. Dzisiejsza więc dyjecezyja osnabrücka, włącznie z całą jurydykcyją, jako też i Fryzyją wschodnią, zależy od biskupstwa Hildesheim. Terazniejsze księstwo Osnabrückie, na 45 mil kwadratowych powierzchni, liczy 160,000 mieszkańców, z których połowa jest wyznania katolickiego.

F. H. L.

Osnowa, ob. *Thaetwo*.

Osnowianętko, ob. *Kwitko*.

Osoba, człowiek, jako istota wolna i rozumna, jako jednostka (indywiduum), zdolna do nabywania pewnych praw i podejmowania pewnych zobowiązań, gdy tymczasem rzecz może być tylko przedmiotem tych praw i obowiązków. Pojęcie *osobistości* można także wyrazić w ten sposób, że osoba cel swojego istnienia ma w sobie, tak iż nigdy nie da się użyć za prosty środek dla obcych celów, gdy tymczasem rzecz zawsze tylko bywa środkiem. Osobistości swojej i prawa do niej człowiek nabiera rodząc się na świat; nie może ich też ani utracić, ani nawet wyrzec się dobrowolnie; jest ona podstawą wszystkich dal-

szych jego praw i obowiązków, ztąd też niewola jest równie bezprawną, jak bezrozumą, bo człowieka uważa tylko za przedmiot, nie zaś za subjekt prawny. Prawo osobistości przywiązane jest do postaci człowieka, podług prawa rzymskiego szczególnie do jego głowy; zaczyna się ono wraz z pierwszymi śladami życia w żywocie macierzyńskim i trwa nawet wtenczos, gdy się rozum nigdy w nim nie obudzi, jak np. w idyotach lub obłąkanych. Z prawa osobistości wynika zdolność do nabywania dalszych praw, jak np. własności i t. d. Gdy kilka osób łączy się w celach wspólnych do jednego działania, skutkiem czego względem trzecich występują jako jedna osoba, wówczas nazywamy je *osobą moralną*.

F. H. L.

Osoba grammatyczna, wyraża stosunek w odmianie słowa, odróżniający przedmiot który mówi, to jest osobę pierwszą, od przedmiotu, do którego się mówi, czyli osoby drugiej i od tego, o którym się mówi, to jest od osoby trzeciej. Odmiana przez osoby odbywa się w obu liczbach, pojedynczej i mnogiej, a jak u nas, w czasach przeszłych i na stronie biernej także w trzech rodzajach. Oprócz tego odmieniają się jeszcze przez osoby zaimki osobowe (*ja, ty, on, ona, ono*), i zaimki dzierzawcze (*mój, twój, swój* albo *jego*).

F. H. L.

Osocznik, ob. *Lowczy*.

Osole, we wsi tegoż nazwiska, w królestwie Polskiem, gubernii Płockiej, powiecie Ostrołęckim, znajdujące się jezioro, zajmujące przestrzeni morgów 21, głębokie stóp 15.

Osořa (berb), w polu czerwonym koło od wozu żółte, u którego dzwona jednego brak u góry. W środku tego koła krzyż prosty lub miecz, z rękojścią prostą. Na helmie trzy pióra strusie.

Osove, w królestwie Polskiem, gubernii Lubelskiej, powiecie Zamojskim, w dobrach Stary-Zamek, w zlewie rzeki Wieprza położone jezioro, zawiera 2 morgi przestrzeni.

Ospa (*Variola*), należy podobnie jak odra, szkarlatyna, tyfus, do chorób krwi infekcyjnych z przebiegiem ostrym. Ospa rozszerza się tylko przez zarażenie, bardzo mało prawdopodobnym jest jej powstawanie samodzielne, jako też i rozszerzanie się jej na innej drodze. Znany nam tylko z działania swego jad ospowy, znajduje się tak dobrze w zawartości krost ospowych, jako też w wypotach chorego. Dowodzi tego z jednej strony zaszczepianie ospy materją wziętą z krost, z drugiej możliwość zarażenia się ospą bez żadnego bezpośredniego dotykania się. Najzaraźliwszym jest jad ospowy w chwili, gdy przezroczysta zawartość pustulek ospowych zaczyna mętnieć. We krwi i wydzielinach chorych na ospę, zdaje się że jad zaraźliwy nie znajduje się, a to z przyczyny negatywnych rezultatów, jakie otrzymano przy robionych próbach szczepienia temi płynami. Jad ospy jest bardzo trwały, nie niszczyje przez zasuszenie, trzyma się przedmiotów, które znajdowały się w atmosferze otaczającej chorego, jeżeli przytem jad ten jest zabezpieczonym od wpływu powietrza, zostaje przez długi czas skutecznym. Jad ospy jest tylko jeden, od którego zależą tak ciężkie formy (*Variola*), jak też i lżejsze (*Varioloidis*). Jeżeli chory zajęty przez Variolois zarazi człowieka zdrowego, to z tego może powstać ospa (*Variola*), jakoteż i na odwrót. Rozmaitość działania jadu ospy albo inaczej powiedziawszy, nierówne natężenie objawów chorobnych, zdaje się zależeć od większej lub mniejszej pobudliwości indywiduum, które przez tę chorobę nawiedzonym zostało. To indywidualne usposobienie było po wszystkie czasy niejednakowem; bo i w poprzednich stuleciach bywali ludzie, którzy byli zupełnie obojętnymi na ten jad i nie chorowali na ospę, inni u których

usposobienie było tak małe, że tylko zapadali na formy łżejsze (Variolois), gdy tymczasem u większości skłonność była tak wielką, że bywali nawiedzani przez formy ciężkie (Variola). Usposobienie do tej choroby znika, z małym wyjątkiem raz na zawsze po jednorazowem jej przebyciu. Pierwotnie jednak nie jest od niej wolnym nikt ani zdrów ani chory, ani starzy ani młodzi (nawet płód), ani mężczyźni ani kobiety. Podobny wpływ na usposobienie do tej choroby wywiera sztuczne jej zaszczepianie krowianką. U największej liczby ludzi znika przez nie usposobienie do ospy na całe życie, u innych wraca ono po pewnej liczbie lat, w każdym jednak razie rzadko kiedy rozwija się ospa (Variola), zwykle już tylko łżejsze formy (Variolois) się rozwijają. Ponieważ w nowszych czasach prawie wszyscy ludzie w wieku dzieciuym przebywają ospę szczepioną (krowiankę), łatwo zrozumiałem więc jest dlaczego liczba wypadków ospy u ludzi dorosłych teraz jest daleko mniejszą aniżeli przed wprowadzeniem szczepienia; a ponieważ po przebyciu ospy szczepionej usposobienie do tej choroby znika albo przynajmniej rzadko kiedy dosięga wyższego stopia, również zrozumiałem jest, dlaczego w obecnych czasach epidemije ospy łżejszej formy (variolois) przeważają nad formami cięższymi (variola), gdy tymczasem dawniej odwrotnie się działo. W niektórych mniejszych lub większych miejscach przez nieznaną wpływ natężenie jadu ospowego lub też skłonność do jego przyjęcia powiększa się, w ten sposób powstają epidemie ospy. Zdarzają się one najczęściej w lecie, ale też i w innych porach roku. Trwanie ich bywa rozmaite i odznaczają się raz swoją złośliwością, drugi raz niezwykłe łagodnym przebiegiem pojedynczych wypadków, w którym to razie nawet nie jesteśmy w stanie oznaczyć przyczyny tych różnic. Powrót tych epidemij w pojedynczych miejscach nie da się oznaczyć ściślemi terminami czasu, jak tego zwykle dowodzili. Przystanki między wielkimi epidemijami w Anglii (1781, 1796, 1825, 1838) były 15, 29 i 13-to letnie. Otrzymane rezultata na drodze statystycznej wykazują, że w zeszłym stóleciu umierało na ospę ludzi $\frac{1}{10}$ część (w Europie rocznie około 400,000) druga dziesiąta część bywała zaszczepioną, dopiero od czasów wprowadzenia szczepienia, śmiertelność ta znakomicie zmniejszyła się. W ogóle od bardzo dawna już przemyślano nad tom, jakimby sposobem pokonać tak silnego nieprzyjaciela, jakim jest ospa, albo też jakimby sposobem od niej się uchronić. Odkrycie szczepienia ospy ochronnej jest jednym z największych tryumfów przenikliwości ludzkiej. Drogę do okrycia wakcynacyi utworowało samo szczepienie jadu ospowego, postępowanie, które podobnie jak ospa sama, miało źródło w krajach Azyjatyckich. W Chinach szczepienie ospy było praktykowanem podobno od bardzo dawnych czasów. W Europie poznano ten sposób dopiero w początku 18-tego stólecia, od lekarzy greckich. Zaufanie publiczności zostało jednak do tego postępowania zachwianem przez kilka nieszczęśliwych wypadków, które dały poznać że szczepienie ospy wcale nie łagodzi jej przebiegu jeżeli ta się potem rozwinie. Partyje stronników i przeciwników szczepienia ospy wystąpiły przeciw sobie i silny spór nad skutecznością tego sposobu toczył się na kontynencie, gdzie Tissot z jednej strony był za, zaś z drugiej de Haen przeciw szczepieniu występował. W żadnym kraju, zdaje się, nie zyskało sobie tyle zaufania jak w Anglii, gdzie bracia Sulston i Dimsdale (1768 r.) wysokie poprawki w tym względzie porobili; nie doznając jednak należytego uznania ze strony kolegium lekarskiego w Londynie. Podobnegoż losu doznały doświadczenia Nasch'a i Pommier'a w 1781 r. Pierwsza stanowcza próba szczepienia wakcyną była zrobioną w Holsztynie

1791 r. Nieśmiertelny Jenner z Barkeley w 1776 r. zwrócił całą uwagę swoją na ospę krowią. Dopiero w r. 1780, zdaje się, przyszła [mu] pierwsza myśl możliwości przeniesienia ospy z krowy na człowieka, a potem przenoszenia jej dalej przez szczepienie z człowieka na człowieka. Jak wolno ta myśl postępowała dowodzi i to, że jeszcze w roku 1789 szczepił Jenner swemu własnemu synowi prawdziwą ospę 14 Maja 1789 r., zaszczepił Jenner po raz pierwszy ospę krowiankę ośmioletniej dziewczynce, poczem zaszczepiono ospa prawdziwa nie przyjęła się. W 1798 pojawiło się pierwsze pismo Jennera w tym względzie. Doświadczenia Jennera robudziły interes w całej Europie i już w 1799 r. został założonym w Londynie zakład, w którym ilość szczepionych krowianką wynosiła w 1801 r. 6,000. W 1799 r. zostało wprowadzonym szczepienie ospy ochronnej w Ameryce, w 1800 we Francji i Niemczech. Parlament angielski wyznaczył tytułem nagrody dla Jennera 30,000 f. szterl. Umarł on w 1823 r. w Berkeley. Tyle mniej więcej co do historii. Co do zmian anatomicznych przy ospie, te występują przeważnie w skórze i polegają na jej zapaleniu z tworzeniem się ropy charakteru niszczonego. Pierwsze zmiany są, ograniczone przekrwienia skóry, w którymto stanie przedstawiają się małe czerwone guziczki, które potem błędną i wypełniają się płynnym wysiękiem, zamieniającym się później w płyn ropny, który niszczy odpowiednią część skóry, poczem pokrywka tych pustulek pęka, zawartość wypływa, pozostawiając charakterystyczne blizny. Przy formach lżejszych jednak zniszczenie skóry miejscowe nie jest tak wielkie albo też wcale go nie ma, tak że nawet nie pozostają żadne blizny. Stosownie do liczby, rozszerzenia i ugruppowania się krost, odróżniają: *variolae discretae*, *cohaerentes* i *confluentes*. Obok tego odróżniają się *variolae lymphaticae*, których zawartość jest przezroczystą lekko mętną; *cruentes* jeżeli jest czerwoną albo czarną w skutek domieszkania się krwi, przytem jeszcze *Variolae gangrenosae*. Ospa rozszerza się nie tylko na skórze ale i na błony śluzowe np. łącznicę oka, błonę śluzą paszczy, krtani, oskrzeli, pochwy i t. d. Przebieg form cięższych (*variola*) jest taki, że zwykle przy pierwszym okresie (stad. *prodromorum*) bywają dreszcze, ustępujące miejsca silnej gorączce połączonej z ogólnem osłabieniem i bólem głowy, przyczem sen bywa niespokojny, i występuje charakterystyczny ból kżyża. Do 3-ciego dnia zwykle gorączka dochodzi do najwyższego szczytu, poczem następuje. Okres wybuchu (stad. *eruptionis*), w czasie którego występują powyżej opisane krosty poczynając od twarzy, następnie przechodzą drugiego dnia na szyję, piersi, grzbiet a 3 dnia na kończyny. Występowanie krost na błonach śluzowych ma miejsce wspólnie z występowaniem takowych na skórze. Z pokazywaniem się krost na ciele objawy gorączki tak silnej i osłabienia ogólnego ustępują. Przy formie ospy zlewającej się, zwykle okres ten wybuchu trwa krócej i gorączka nie tak łatwo ustępuje. Okres 3 ropienia (stad. *suppurationis*) poczyną się około 6 dnia. W tym czasie krosty powiększają się, zaokrągłają i zawartość zaczyna być ropną; wtedyto ma miejsce największe zdefigurowanie chorego, przyczem ból miejscowy bywa bardzo znaczny, a i objawy ospy na błonach śluzowych dają się choremu dotkliwie uczuwać. Gorączka w tym okresie powiększa się (*febris secundaria, suppuratoria*). Im złośliwszego charakteru jest ospa, tem silniejszą jest ta gorączka. Dla wielu chorych bywa ona śmiertelną z przyczyny, że dochodzi do takiej wysokości, przy której występują objawy adynamii i następuje śmiertelny paraliż. Do takiego stanu często dołącza się usposobienie do krwawień, przyczem zawartość krost staje się krwistą,

albo też skóra miejscami przechodzi w gangrenę; tacy chorzy zwykle umierają. Okres 4-ty zasychania (stad. exsiccationis) poczyną się 11 lub 12 dnia, odznacza się zasychaniem zawartości krost i tworzeniem się strupów, przy czem objawy zapalenia skóry ustępują miejsca zwykle dość nieprzyjemnemu swędzeniu. Gorączka powoli znika, a po 3—4 dniach trwania tego okresu strupy zaczynają odpadać, zostawiają miejscami blizny początkowo czerwone a potem białe, z nieco wgłębionemi brzegami i żeberkowanym dnem. Forma lżejsza (variolois) odznacza się krótszym przebiegiem, mniejszym stopniem albo też zupełnym brakiem gorączki wtórnej (febris secundaria), dalej tem, że nie ma takiego zniszczenia skóry, nie pozostawia blizn i nakoniec tem, że śmiertelność jest o wiele mniejszą. W czasach epidemii ospy, w których przeważały wypadki form cięższych, umierała 3-cia część chorych a w niektórych epidemiach i większa połowa. W nowszych czasach, kiedy choroba ta napadała po większej części indywiduala, którym ospa była szczepioną, i przedstawia się najczęściej w postaci form lżejszych (variolois), umiera zaledwie 4—5%. Leczenie ospy najważniejsze jest zapobiegawcze przez szczepienie krowianki, jako też odłączanie zdrowych od chorych. Leczenie zaś ospy już wybuchłej może być tylko symptomatycznym, albowiem nie ma środka któryby jej przebieg w czemkolwiek modyfikował. W okresie pierwszym zapowiadawczym najlepszym jest umiarkowana temperatura 12—14°, za napój zimna woda lub lemoniada, dyjeta ścisła. W okresie wybuchu należy nam zapobiegać zbyt silnemu wyrzutowi na łącznicy oka, czemu się zadość czyni przez obmywanie zimną wodą, a jeszcze lepiej przykładanie kompresów zmoczonych w lekkim roztworze sublimatu (gr. j. na vj. wody). Ażby uchronić od zbyt wielkich blizn na twarzy, dobre są preparaty merkurjalne (Emplas. de Vigo), saletran srebra w roztworze a także i tuszowanie samym kamieniem piekielnym. Okłady z zimnej wody również są bardzo skuteczne. Przy okresie ropienia należy baczną uwagę zwrócić na gorączkę, przy wielkim stopniu tejże chinina w większych dawkach jest wskazana. W okresie podsychnania można już choremu pozwolić nieco posilniejszą dyjetę dla nabrania sił utraconych, przy trudnem odrywaniu się strupów należy je kataplazmować. Komplikacje zdarzające się przy ospie wymagają właściwego leczenia. *J. Z.* — *Ospa krów (Variolae vaccinae)* nie rozwija się nigdy samorodnie (spontanicznie) u samców, u których tylko można ją wywołać przez zaszczepienie, mianowicie na mosznę wykonane: jednakże u samic (krów), spostrzegana jest i samorodna ospa, zajmująca zwykle wymię lub promiona czyli strzyki. Tej właśnie ospy materija, znana pod nazwą *krowianki* albo *wakcyny*, okazała się skuteczną ochroną od ospy rodniej, będąc wszczepiona człowiekowi, jak to szczególnie wykazał przy końcu zeszłego stulecia anglik Jenner (ob.), hojnie za to odkrycie dla ludzkości tyle użyteczne, przez współziomków swoich wynagrodzony. — *Ospa owcza (Variolae ovinae)*, opisaną została poraz pierwszy przez Francuza Joubert'a w r. 1578. Jest to choroba owcom tylko właściwa, lubo niektórzy utrzymują, że się udziela i kozom. Niekiedy odznacza się ona wielką złośliwością i zrządza nader dotkliwie w owczarniach straty, lecz i przy najłagodniejszym charakterze wynosi upadek przez ospę rodnią spowodowany, 10—15 na 100 sztuk dotkniętych. Zaraźliwość tej choroby jest nadzwyczajnie wielką, a do udzielenia się jej nie jest koniecznem zetknięcie się bezpośrednio sztuk zdrowych z choremi, zarazę bowiem przenosić mogą rozmaite przedmioty, pochodzące z owczarni dotkniętej, niemniej ludzie, a nawet powietrze, zwierzęta chore otaczające i dla tego zachodzi zwykle trudność w wyrzecz-

niu stanowczo, czy powstała w jakiejbądź miejscowości między owcami ospa, jest samorodną (spontaniczną), czy też wynika skutkiem przeniesienia zarazy drogą wykryć się nie dającą. Jak szczepienie krowianki dla ludzi, tak szczepienie ospy owczej owcom, okazało się dla nich wyborym środkiem ochronnym. Postępowanie też to nie powinno być zaniedbane w każdym razie, gdy się ospa między owcami w okolicy zjawi i kiedy w tém zachodzi obawa, aby się drogą zarazy do owczarni nie wemknęła. Czy zasługuje na zalecenie u owiec szczepienie, tak zwane właściwie ochronne, oznaczone nazwą niemiecką *Schutzimpfung*, a zależące na szczepieniu corocznie zrodzonym jagniętom, bez względu, czy choroba grasuje w okolicy lub nie, w tej mierze zdania są podzielone. Zdaje się jednak, iż środek ten jest zbyt cennym, a może się nawet dla okolicznych owczarni stać szkodliwym tam, gdzie w góle ospa owcza rzadko kiedy grasować zwykła. W takich okolicach bowiem, może być usprawiedliwione tylko szczepienie przedsięwzięte wówczas, gdy choroba w pobliskich owczarniach się zjawi. P. S.

Ossa, góry na wschodniej granicy Tessalii położone, dziś *Kissavo*, w bliskości Pelionu i naprzeciwko Olimpu, ostrokręgowce, szczyt których niemal cały rok śnieg pokrywał. Między Ossą a Olimpem płynął Penous w przecudnej piękności dolinie Tempe. Okolice Ossy i Pelionu były siedzibą centaurów i gigantów.

Ossa czyli *Mokra*, rzeka w ziemi Chełmińskiej, bierze swój początek z jeziora pod wsią Hertzogswalde, na wschód od Deutsch-Eulau. Płyńc pod Biskupice czyli Bischofswerder i uchodzi do Wisły dwoma korytami o milę od Grudziądza. W tej to rzece na znak swych zwycięstw i rozprzestrzenienia granic, wielki król Bolesław Chrobry miał zabić słup żelazny między Rogoźnem i Laszynem, z kąd bliżkie miasteczko nazwę Słupi wzięło. Rzeka ta oddziela dawniej ziemię Chełmińską od Pomorza.

Ossak, przy wsi tejże nazwy, w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Maryjampolskim, w dobrach Preny położone jezioro, ma 4 morgi przestrzeni.

Ossakowski (Jan), doktor medycyny i chirurii, urodził się w Krakowie, tamże kończył uniwersytet i otrzymał stopień doktorski po napisaniu rozprawy *De impetiginibus in genere* (Kraków, 1836, w 8-co). Potem był adjunktem profesora Bierkowskiego przy katedrze klinicznej, dawniej zaś jeszcze dał się poznać przez wydanie bardzo użytecznego dzieła p. t.: *Synoptyczny wykaz zwichnień* (Kraków, 1834). Do Warszawy przybył w r. 1845, był naczelnym lekarzem szpitala ś. Ducha i tu umarł w r. 1859. Oprócz wyżej wspomnianych dzieł, wydał jeszcze z druku: *Przewodnik do śledzenia moczu w rozmaitych chorobach* (Warszawa, 1857, w 8-co) i *Krótki wykład o kataraktach*, drukowany w *Pamiętniku tow. lek. warsz.* t. XXIV. F. M. S.

Ossegek, miasteczko w okręgu Cieplickim, obwodzie Egerskim, w Czechach, u podnóża Gór Spizowych, o 5 mil od Cieplic; ma 1000 mieszkańców i sławne jest z bogatego opactwa Cystersów, założonego w 1193 r. przez władkę Milgosta, zaś hojnie uposażonego w 1207 r. przez Sławkę, hrabiego Billnu. Kupnem i darowiznami posiadłości tego opactwa ciągle się jeszcze zwiększały; najznakomitsze z nich są: majątność Ossegek, miasto górnicze Klostergrab i Skyrl. W 1785 r. reformy Józefa II sprowadziły prawie upadek klasztoru; jednakże w 1802 r. włożone przezeń ograniczenia zostały cofnięte. W mieście, ale za obrębem zabudowań klasztornych, leży fabryka wyrobów wetnianych, która dawniej zatrudniała przeszło 800 robotników.

Ossenbeek (Jan), sławny malarz krajobrazów, zwierząt i rodzajowy, urodzony około r. 1627 w Rotterdamie, wykształcił się we Włoszech, szczególnie w Rzymie, poczem został nadwornym malarzem cesarskim w Wiedniu i ostatnio przebywał w Ratyzbonie, gdzie zmarł 1678 r. Z jego obrazów rodzajowych najbardziej poszukiwane są jarmarki, uroczystości ludowe i tym podobne przedmioty, z gruppami licznych figur; odznaczają się one pracowitością hollenderską, połączoną z lekkością i swobodą włoską. Ossenbeek celował również jako miedziorytnik.

F. H. L.

Ossędowski (Stanisław), doktor obojga prawa i teologii, professor akademii krakowskiej, protonotaryjusz stolicy apostolskiej, kanonikiem krakowskim został w r. 1660 r. Mąż uczony, biegły w prawie, a przytém i poeta. Umarł w Krakowie 1680 r. Oróżc wielu poezyj łacińskich, które wylicza Juszyński, t. II, str. 27; ważniejsze jego dzieła wydane z druku są: 1) *Cythara Novodworsciana in adventum Curacoviam Vladislai IV et Ceciliae Renatae* (Kraków, 1638); 2) *Questio de sponsalibus* (tamże, 1646, w 4-ce); 3) *De juramento calumniae* (tamże, 1657).

F. M. S.

Ossis, tak zwane jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, gminie Justyanów położone, rozlewa się na 30 morgach przetrzeźni. Z tego jeziora wypływa strumyk.

Ossolin, wieś przywatna, niegdyś miasteczko, w gubernii Radomskiej, w powiecie Sandomierskim, niedaleko od Klimuntowa położona, od r. 1350 była dziedziectwem rodziny Toporów, którzy się od tej majątności Ossolińskimi pisząc zaczęli. Z tych Jerzy, podskarbi nadworny koronny, w r. 1633 zyskał od papieża Urbana VIII przywilej, wynoszący majątność jego do tytułu księstwa, a jego potomstwu, któreby tę majątność dziedziczyło, nadający tytuł książęcy. Od r. 1386 istniał tu na wystającej wśród urodzajnego pola skale niewielki dworzec. Wspomniony wyżej Jerzy Ossoliński, wystawił w r. 1635 na jego miejsce wspaniały zamek, w którym następcy jego przemieszkowali. Stał on w całości do r. 1806, w tym zaś czasie, jak powszechnie utrzymują, Antoni hr. Leduchowski właściciel Ossolina, zebrawszy całą swoją rodzinę, w jej oczach rozburzyć go kazał, z obawy, aby syn, któremu by się ta majątność dostała, zamieszkawszy wspaniały zamek, nie silił się na odpowiedni jemu przepych i na sprostanie niejako pod względem okazałości dawnym jego dziedziom. Pewniejsze atoli źródła przekonywają, że zburzenie owo nastąpiło celem wyłączenia bogactw, jakie wedle podań ludowych miały być w nim przez założyciela zamku zamurowane. Nadzieje poszukującego zawiodły a starożytny zabytek niszczał. Podług dawnego inwentarza i planu na miejscu przechowanego, prowadziło do niego trzy bramy murowane sklepione z facyjatami, herbami i napisami, dziś zniszczonemi, sam zamek był w kwadrat zbudowany z dziedzińcem niewielkim, kanałem we środku; główny gmach miał trzy piętra, wewnątrz zaś mieścił 22 pokoje, kaplicę, dwie duże sale i bibliotekę. Wystawiony był w stylu włoskim z dachem krytym, a ściany, które go zastaniały, ozdobione zwykłemi tego rodzaju budowom blankami, w kształcie wieżyczek spiczasto zakończonych. Wąwóz wpośród skalistych wzgórz leżący, tworzy od jednej strony tego gmachu samorodny przekop, mur szedł do koła wszakże nie wyższy od zamkowego poziomu. Po za zamkiem rozciągał się piękny włoski ogród. Dziś z części zewnętrznej zamku pozostała piękna brama wjazdowa z mostem na murowanej położona arkadzie, a z samej części mieszkalnej ściana z okrągłą basztą. Ruina ta aczkolwiek mała, jest dosyć charakterystyczną i o całości zamku dobre daje wyobrażenie. Położenie jest wspania-

le. Tenże sam Jerzy Ossoliński założył w r. 1640 po za wsią, małą w ziemi kaplicę na wzór kaplicy belleemskiej. Sklepienie jej pokryte jest ziemią z Betleem sprowadzoną, a nad nią sterczy wieżyczka z dzwonkiem loretańskim. Józef Ossoliński, wojewoda podlaski i starosta sandomierski, w r. 1760 kaplicę tę przyozdobił i w bogatsze sprzęty zaopatrzył, wyznaczył przy niej prebendarski fundusz, jak o tem stosowna tablica napisowa przekonywa. Znajduje się ona w dobrym stanie i jest miejscem, do którego się dla nabożeństwa licznie tutejszy lud zgromadza. Ossolin przez różne przechodząc ręce, wszedł napowrót w r. 1755 od Potockich do Ossolińskich. Ci wynieśli go na miasto, wyjednali prawa i przywileje, które potwierdzał i pomnażał tenże Stanisław August w r. 1775. Później to jednak upadło, a osada jak w pierwszych swych czasach wsią pozostała.

F. M. S.

Ossolińska (Ludwika), autorka polska, urodzona w r. 1797, z ojca Jana Onufrego, starosty drohickiego. Umarta w Krakowie 1843 r. Pisała artykuły do *Przyjaciela ludu*. Po jej skoniu wydano z druku następnie jej powieści: *Kolenda i podwieczorek na wsi*, dwa obrazki dramatyczne (Kraków, 1850); *Przygody Zosi*, powieść (tamże, 1850).

F. M. S.

Ossoliński, rodzina starodawna i historyczna, herbu Topor, pierwotnie osiadła w Sandomierskiem, później na Podlasiu, liczyła w swoim gronie wielu senatorów i mężów w Rzeczypospolitej zasłużonych, wywodząc, jak wszystkie znakomitsze familije polskie, początek swój z przedhistorycznych jeszcze czasów. Wprawdzie Paprocki w *Gniewdzie cnoty* str. 44, wspomniął, że przodkiem ich był młynarz przez Leszka IV rycerzem pasowany i herbem obdarzony, ale później na żądanie rodziny odwołał, utworzywszy inną dawniejszą i świetniejszą genealogiją. Według krytycznych jednak źródeł, protoplasta tej rodziny był *Jascho* czyli *Jan*, syn Nawoja z Przegini, kasztelana krakowskiego, zmarłego w r. 1325, który od założonej przez siebie majątności Ossolina (ob.), przybrał nazwiska i dał początek temu domowi. Liczni jego potomkowie długo zasiadali w krzesłach senatorskich, sprawowali znaczne urzędy i dobrze krajowi zasługiwali się, z czasem atoli rozrodziwszy się, bardzo zdrobnieli, a tem samem i zubożeli, tracąc powoli pamięć wielkich swych przodków. Znakomitsi, pomiędzy nimi byli: **Ossoliński** (Paweł), czwarty syn Andrzeja, kasztelana wojnickiego, zmarłego w r. 1506, miał się wstawić w różnych poselstwach do dworów zagranicznych i zostawił syna *Hieronima*, kasztelana sandomierskiego, który przez wspieranie uczonych, nauką własną, znaczenie syna swego i wnuków, zasłużył sobie na miejsce między ludźmi w Polsce oświeceniem wstawionymi. Wysłany wczesnie za granicę, znaczny w naukach uczynił postęp i w sławnych akademijach przeszedł na wyznanie ewangelickie, którego gorliwie zawsze trzymał się i bronił. Bawiąc we Włoszech, służył wojskowo i pod Janem Medyceuszem walczył przy zdobyciu Sienny. Za powrotem do kraju, należał do wielu wypraw wojennych za Zygmunta Augusta i odznaczył się w sławnej bitwie pod Obertynem. Przymiennie celował w sprawach publicznych niepospolitą wymową i szczególną w rzeczach politycznych biegłością. Mężtwo i roztropność górowały w jego przymiotach; współczesny Paprocki w tych go dwóch słowach skreślił: „Był to człowiek roztropny i mężny” (*Herby*, str. 46). Chwycili go zaraz pomiędzy siebie różnowiercy polscy, Stankar nie oszczędzał mu pochwał i przyznawał jak w naukach tak w piśmie biegłość; Modrzewski poświęcił swoją drugą księgę *de Mediatore*, z poszanowaniem wyrażając się; Erazm Otwinowski, dał mu miejsce między swymi bohaterami, to jest najdzielniejszymi przeciwnikami

Kościola rzymskiego. Nakoniec Lubieniecki zowie go mężem przeznacnym i pełnym gorliwości. Z tém wszystkim nie był on wcale ani zagorzałym, ani burzliwym różnowiercą, owszem, przemawiał zawsze za umiarkowaniem, hamował zapędy innych, kierując umysły do zgody i zapobiegając przyczynom gorszących niesnasek. Takim okazał się na synodzie w Książu 1560 roku i w Krakowie 1561 r., na których będąc marszałkiem, ostro nawet strofował wichrzycieli. W uznaniu tych przymiotów i zasług, mianowany kasztelanem sądeckim 1568 r., zasiadał z tym tytułem na sejmie Unii lubelskiej. W tymże 1569 r. otrzymał kasztelaniją wojnicką i zaraz w następnym roku został kasztelanem sandomierskim. W bezkrólewiu po Zygmuncie Auguście, w którym chorągiew stokonną, do zaciągu na straż granic od Szląska, własnym kosztem postawił, nie tylko po dwakroć był wyznaczony do poprawy praw zjazdu Knyszyńskiego i Kaskiego, ale nadto, gdy różnowiercy, na których był czele, wniosli na sejmie konwokacyjnym, ażeby wewnętrzną kraju zgodę, pokojem między różnemi wyznaniem religijnemi zabezpieczyć; do tego ważnego dzieła wraz z Jakóbem Niemojewskim (ob.), ze strony swego wyznania należał. Umarł Ossoliński w r. 1576. Miał on zostawić w rękopiśmie swoje pamiętniki, które w przedmiotach religijnych i politycznych ważne zamykały wiadomości, lecz te nie doszły naszych czasów i zaledwie wzmiankę o nich archiwa domowe przechowały. Jan Kochanowski uwiecznił jego pamięć w *Elegii VII*, ks. III, głosząc wdzięczność swoją za doznawane od niego dobrodziejstwa. — **Ossoliński** (Zbigniew), trzeci syn poprzedzającego, wojewoda sandomierski, urodził się 1555 r. Otrzymałszy domowe wychowanie, kształcił się w naukach za granicą w Strasburgu 1570 r., w Heidelbergu 1572 r., w Paryżu 1573 r., nakoniec we Włoszech 1574 r. Za powrotem do kraju 1575 r. zaraz po śmierci ojca przeszedł na łono rzymskiego Kościoła, mianowany sekretarzem w kancelaryi króla Stefana, był w obozie pod Gdańskiem 1577 r., potem brał udział w wyprawach wojennych, znajdując się z licznym pocztom pod Połockiem, Wielkimi Łukami i Pskowem, ztamtąd posłował do margrabi brandeburskiego po pieniądze dla króla. Skutkiem karni, jaka spotkała Samuela Zborowskiego, jego wuja, stawszy się nieprzyjacielem Zamojskiego, obrany marszałkiem na sejmie 1584 r., wystąpił zuchwałą mową przeciwko wielkiemu kanclerzowi, która tak obraziła króla, iż porwawszy się z tronu, chwycił za szablę i z trudnością dał się uhamować. Z tej także przyczyny, w następném bezkrólewiu trzymał ze Zborowskim i za Maxymilianem, lecz wkrótce ich opuścił, usuwając się od wszelkiego udziału w domowe zacisze i dopiero po usmierzeniu burzy, wszedł znowu do służby publicznej. Przez pierwsze lat czternaście panowania Zygmunta III, dziesięć razy posłował z województwa sandomierskiego, deputatem na trybunał był pięć razy. Na sejmie inkwizycyjnym gorliwie stawał przy królu na Zamojskiego, co mu nigdy nie było zapożyczane i w nagrodę tego, otrzymał podkomorstwo sandomierskie 1593 r., a potem liczne i bogate starostwa. Marszałkował w izbie poselskiej w latach 1601 i 1603 chwałebnie, dokładając starania, aby obrady przyzwoitym odbywały się porządkiem. W ciągłej łasce u króla, w tymże roku został kasztelanem małogostkim i zaraz w Listopadzie żarnowskim, z którego postąpił na wojewodę podlaskiego 1605 r. W czasio pamiętnego rokoszu Zebrzydowskiego, niezachwiany w wierności dla króla, czynnym był sporów rozjemcą, pod Janowem zwłaszcza, kiedy już stały przeciw sobie królewskie i rokoszan wojska, wymową swoją hamował skutecznie ich zapędy i skłonił burzliwsze umysły do zgody; ale gdy później sprawa się znowu rozogniła, Ossoliński radząc obu

stronom umiarkowanie nie był słuchany. Był on także przeciwny wyprawie za Samozwańcami. Niemiejszą okazał zrzęczość i gorliwość w potłumieniu wojskowych konfederacyj, sprawując tym celem postannictwo do Brześcia litewskiego i Lwowa w r. 1613 z wielkim zdrowia i majątku uszczerbkiem, o czem sam pisze w zostawionych pamiętnikach swego czasu. Zygmunt III mianował go za to wojewodą Sandomirskim w tymże roku. Umarł w Klimontowie 1623 r. Oprócz dziennika swego życia pisał Zbigniew historiją swego czasu, pod tytułem: *Kommentarze*. Pierwszy zebrał w całości J. M. Ossoliński, drugich zaledwo w ulamkach odszukał. Miał go jednak w całości Ignacy Krasicki w swoich zbiorach. Ciekawe to dzieło ma odznaczać się bezstronnością i szczerością, tudzież dokładnością szczegółów ówczesnych spraw publicznych. Są także w rękopiśmie zachowane jego mowy sejmowe, tudzież obszerny własnoręczny opis wszystkich jego prawnych czynności.—**OSSOLIŃSKI** (Krzysztof), syn poprzedzającego, wojewoda Sandomirski, urodził się w Bukowsku 1587 r., nauki początkowe pobierał u jezuitów w Lublinie, wyższe kończył w Würzburgu, 1607 r. i w Gracu. Poczem zwiedzał obce kraje i różne dwory we Włoszech i Francyi. Wrócił do kraju 1612, ojciec wyprawił go zaraz na Podole ze znacznym pocztem ludzi własnym kosztem uzbrojonych. Posłował na kilku sejmach i bywał w różnych kommissyjach mianowany. Osobliwie też z sejmu r. 1620 do rady wojennej, na wyprawę przeciwko Osmanowi sultanowi tureckiemu, na której sam i osobą swoją i znaczną rotą własnego zaciągu służył. Także podczas wojny z królem szwedzkim Gustawem, w Prusiech, wielką sobie zład zjednał sławę że z oszczędzeniem skarbu, bez obciążenia obywateli opatrywał wojsko żywnością, o czem konstytucyja w r. 1627 z pochwałą wspomina, stawiając go za wzór i przykład innym. Szybko też i w urzędach publicznych postępował, w r. 1619 podstoli sandomirski, podkomorzym tegoż województwa został w roku 1620, zasiadł w senacie jako kasztelan Sandecki 1633 roku, postąpił na Wojnickie 1636, we dwa lata zaś wojewodą sandomirskim 1638. Wsławił się szczególnie wystawieniem zamku Krzysztofory (ob.), na który do 30 milionów ówczesnej monety wysypał, nie żałował też grosza na fundacyje pobożne. Umarł w Krakowie, 1645. Był to mąż głębokiej nauki, gorliwy obrońca wyznania katolickiego, Soeynijanów z Rakowa, Iwaniska i Skrzelowa rugował. Okólski przytacza za dowód jego miłości nauk mowę, którą miał na elekeyi Władysława IV, za prawami i przywilejami akademii, oraz przyznaje mu zaletę, że przez własną sobie i wrodzoną szlachetność, ludzi poczytych, uczonych i rycerskich miał w wielkiem poważaniu. (Orb. Pol. III p. 59). Sławny akademik krakowski Cynerski (ob.), przydaje, że wielu młodzieży, po odbytych szkołach, u dworu swego jużto do spraw publicznych, już do wojennych sposobit, u królów Zygmunta III, Władysława IV szacunek znajdował. Barklnja Argenidę na polskie przełożył i wiele innych dzieł miał napisać, które samżo Cynerski widział i czytał; wspomniona Argenida wyszła prozą w Krakowie, 1707, r. w 8-ce, bezimiennie. Miał on jedyne go syna *Krzysztofa Baldwina*, który odbywszy nauki w akademii krakowskiej doskonalit się zwiedzaniem obcych krajów i przy stryju swoim Jerzym (ob.), posługującym do Ratyzbony i do papieża Urbana VIII nabywał w ojezystych sprawach doświadczenia. Zginął w czasie wyprawy pod Zborowem 1649. Jest w druku jego mowa do Władysława IV napisana, z powiszowaniem zwycięztwa, pod tytułem: *Corona civica ob civis ab hoste Moscho servatos Vladislao IV Regi Poloniae dicata* (Kraków, 1634, w 4-ce), która należy do historyi panowania tego króla.—**OSSO-**

liński (Maxymilijan), czwarty syn Zbigniewa, za młodu służył wojskowo i w chocimskiej wyprawie dowodził chorągwią hussarów, własnym kosztem wystawioną. Chorążym Sandomirskim po bracie swym Krzysztofie został w roku 1633, podkomorzym tegoż województwa, a po drugim bracie Jerzym (ob.), wziął podskarbstwo nadworne koronne na którem zostawał do r. 1648. Wtedy otrzymawszy kasztelaniją Czerską, życie zakończył 1655 roku, pochowany w Klimuntowie u dominikanów których klasztor, i kościół przez ojca zaczęty ukończył i funduszami uposażył. Pozostał po nim w rękopiśmie, *Dziennik domowy*. Z dziewięciorga jego potomstwa, dwóch jego synów było w duchownym stanie, *Stanisław*, kanonik krakowski, od r. 1633 został opatem ko-przywnickim i wkrótce umarł, tudzież *Władysław*, kanonik Krakowski i Płocki, człowiek niespokojny i życia niedobrego. jeździł do Rzymu 1659. Umarł w r. 1696. Jest w druku panegiryk jego na przyjazd Maryi Ludwiki p. t., *Diadema virtutis in inaugurationem Reginae Poloniae Ludovicae Gonzagae* (Kraków, 1646 in folio). Trzeci syn Maxymilijanu a brat poprzedzającego—**Ossoliński** (Mikołaj), był znamionitym nauką i znajomością obcych języków. Będąc w Padwie, zmarłych tam Polaków, nagrobkami w kościele św. Antoniego uczcił. Pamiętny wylew Wisły w r. 1621 wierszem łacińskim dobrze opisał; wyszedł on z druku pod tytułem: *Odae in memorabile Vistulae diluviium* (Kraków, 1621 w 4-ce).—**Ossoliński** (Jerzy), najmłodszy syn Zbigniewa, kanclerz W. Kor., znakomity mąż stanu, głośny z spraw przeważnych, obszernej nauki i wymowy, urodził się w r. 1595. Odbwszy pozątkowe szkoły u jezuitów w Pułtusku, a potem w Gracu, kształcił się następnie w licznych podrózach po zagranicznych uniwersytetach, zkąd po ośmioletnim pobycie z znacznym naukowem powrócił płemem i uzyskanym stopniem doktora. Zawód służby krajowej począł na dworze królewicza Władysława, któremu towarzyszył na wyprawach wojennych od 1617 do 1620 roku. Powróciwszy do ojczyzny, Zygmunt III mianował go podkomorzym nadwornym i wkrótce 1621 r., wyznaczył posłem Rzeczypospolitej do Jakóba I króla angielskiego, celem wyjednania posiłków na wojnę turecką, które to poselstwo powiodło mu się o tyle, że król pozwolił na zaciąganie ochotników, lecz przysłania wojska odmówił. Gdy niebawem nastąpiła wojna szwedzka, Ossoliński własnym kosztem wystawił chorągiew i sam z nią na teje znajdował się. Wyznaczony potem kommissarzem do układania się ze Szwedami o pokój, doprowadził go do skutku, a król nagradzając te zasługi mianował go podstolim koronnym 1630 r. Posługując na sejm 1631 r., obrany marszałkiem, zagajał koło rycerskie. Po śmierci Zygmunta III został podskarbis nadwornym, często używany do rady przez Władysława IV, który gdy stany Rzeczypospolitej zebrały się na elekcyję, wyprawił do nich w poselstwie Ossolińskiego, a ten swoją wymową łatwo zjednał mu głosy wszystkich. Jemu też zaraz poruczył ważne poselstwo, aby uzyskać pomoc papieża Urbana VIII do usmierzenia niesnasków, jakie od dawna dzieliły w Polsce stan duchowny i świecki, a za ostatniego bezkrólowia jeszcze bardziej wzrosły, zakończyć spory jezuitów z akademią krakowską i zawiadomić ojca świętego o swoim obraniu na tron. Wjazd Ossolińskiego do Rzymu 1633 r., jest jednym z najświetniejszych wystąpień o jakich wspomina historyja. Nietylko Rzymianie ale i cudzoziemcy wyznawali, że nigdy nie widzieli tak wspaniałego poselstwa, upamiętnionego też malowidłami i rycinami, a między innymi znany Bella Stefan (ob.), znakomity miedziorytnik włoski, wykonał wjazd ten na sześciu wielkich półtarkuszach. Sprawił się z niego Ossoliński wedle życzenia swego monarchy, a na pożegnalnem postu-

chaniu obsypany kosztownymi podarunkami, otrzymał tytuł książeocy dla siebie i swych potomków dziedziców Ossolina Z Rzymu udał się do Wenecyi, chcąc tę potężną morską rzeszpospolitą wciągnąć do związku przeciw Turkom, tudzież zawrzeć z nią traktat handlowy. Poselstwo szło pomyślnie, rzeszpospolita obiecywała oczyścić swoim kosztem z porohów rzekę Dniepr, zbudować kilka fortec u jej ujścia dla ubezpieczenia handlu swego z Polską od Tatarów i wspierać Polskę, w razie wojny z Turkami. Z Wenecyi udał się do Wiednia, gdzie najprzychylniej przyjęty od cesarza Ferdynanda II uzyskał od niego obietnicę posiłków, a dla siebie i następców swoich znowu tytuł książeocy. Za powrotem dokraju, Ossoliński na sejmie 1635 r., wybrany powtórnie marszałkiem, obrady wymową swoją szczęśliwie wiódł do skutku. Był potem rządzącą Prus polskich i ponawiał przymierze ze Szwecyją; w połowie 1636 roku otrzymał rozkaz udania się na sejm rzeszy niemieckiej do Ratsybony. Miano tam obierać króla rzymskiego i wielu elektorów namawiało Władysława IV, aby przyjął tę godność, obiecując mu swoje głosy; nasz poseł jednak otrzymał zlecenie popierania syna cesarskiego, a dla króla polskiego miał prosić o rękę Cecylii Renaty córki cesarza. Poselstwo to podwójnie było miłe dworowi niemieckiemu, bo i syn cesarski obrany został po usunięciu się współzawodnika, i Cecylja Renata przyrzeczona Władysławowi IV w małżeństwo, w następnym 1637 r., przybyła do Polski, powitana u granicy w imieniu króla przez Ossolińskiego i przyprowadzona do Warszawy. Wtedy za dokonane zlecenia otrzymał województwo Sandomierskie, a niedługo potem mniejszą pieczęć koronną 1639 r.: wyniesiony na ten urząd na sejmie 1640 r., dał nowy dowód gorliwości o dobro publiczne, zwracając umysły osobistemi widokami zajęte ku potrzebom ojczyzny. Nakoniec roku 1643 osiągnął godność kanclerza W. Kor. i na tym stopniu najczynniej rozwinął swoje przymioty obywatelskie, talenta i zasługi. W roku 1645 sprawował od króla poselstwo do Torunia na ów sławny zjazd zwany *Colloquium charitativum* (oh.), w celu pojednania katolików z różnowiercami. Zagajał czynności tego zjazdu wymownemi głosy, w których zachęcał obie strony, aby złożywszy wzajemną niechęć, starały się zbliżyć do siebie dla dobra kraju i Kościoła; lecz gdy król Ossolińskiego do innych spraw odwołał, skończyła się rzecz na sporach i waśniach. Na sejmie 1646 r. występował gorliwie w obronie króla, usprawiedliwiając groźne przygotowania do wojny przedsięwziętej bez wiedzy stanów. Piękną którą w tej okoliczności wyrzekł i przekonywającą mowę, mimo wielkie rozdrażnienie umysłów, słuchano z podziwieniem. U króla Jana Kazimierza, Ossoliński nie mniej doznawał względów i zalecał się jego rządowi w wojnie z Kozakami i Tatarami, na której wojsk koronnych najwyższym był regimentarzem. Za jego wpływem Tatarzy zerwali z Kozakami przymierze, zjąd ławstwo przyszło do ukonńczenia wojny, a potem i samego Chmielnickiego skłonił do proszenia króla o przebaczenie. Ułożone i podpisane zostały warunki ugody, ale gdy ani Polacy ich spełnić, ani Kozacy na nich poprzestać nie chcieli i spodziewano się nowej wojny, król postanowił starać się o pomoc u papieża i cesarza. W tym celu zlecił Ossolińskiemu poselstwo do Rzeszy niemieckiej, na które wybierając się w przeddzień wyjazdu nagle życie zakończył w Warszawie dnia 9 Sierpnia 1650 roku, pochowany w Klimuntowie. Był to mąż wielki i poważny, którego rada na sejmie i w senacie gorującą miała przewagę. Posiadał naukę obszerną i dar szczęśliwej, słusznie od współczesnych podziwianej wymowy. Te piękne jednak przymioty nie wystarczały do zjednania mu trwalej w narodzie wziętości. Panującą w nim przywarą była wyniosłość

i pełna zelżywej pogardy pycha, którą jątrzył przeciw sobie niechęć a niekiedy mieszal i zakłócał obrady. Wyjednawszy sobie u dworów cudzoziemskich tytuł księcia, używał go bez pozwolenia Rzeczypospolitej, przez co na sejmie 1638 r. wywołał burzę i dał powód do nowej ustawy (obostrzonej w r. 1673), która zabroniła krajowcom przyjmowania wszelkich obcych godności i zaszczytów. Przypisywano mu nadto, przeciwne równości szlacheckiej widoki, gdy króla do ustanowienia orderu Niepokal. poczęcia P. Maryi nakłaniał. Obwiniano go wreszcie, że podzegał bunty kozackie i Turków podniecał do wojny, z tych powodów rozrzucano szyderskie przeciw niemu pisma, nienawidzone go i po śmierci nawet mu nie przebaczone. Te niechęci i obwinienia w części nie były słuszne wszystkie, albowiem jego czynności przekonywają o szlachetności zamiarów i niewątpliwem przywiązaniu do tronu i ojczyzny. Jako mówca między społecznymi nie miał sobie równego; władając z równą biegłością językiem łacińskim jak i polskim, w obu zalecił się łatwą i pełną piękności wymową, w obu zostawił liczne pomniki, które pomieścić można obok dzieł Orzechowskiego, Warszawickiego i Zamojskiego. Jak zaś dalece wymowa Ossolińskiego u obcych popłacała, wnieść można z mowy mianej do Jakóba króla angielskiego, która tak powszechny wzbudziła rozgłos, że w Londynie za ukazaniem się jej w druku kilkanaście tysięcy egzemplarzy w jednym dniu rozebrano i przelożono ją niebawem na języki angielski, francuzki, hiszpański i niemiecki. Dzieła jego drukiem ogłoszone są następujące: 1) *De Optimo statu reipublicae* (Lowanium; 1614, w 4-ce). Jest to rozprawa o najlepszej formie rządu, którą będąc na naukach w Lowanium, czytał na zgromadzeniu publicznie i gdy się bardzo podobała uczonym, podał ją do druku przypisując królowicowi Władysławowi. 2) *Questiones morales* (Padwa, 1615, w 4-ce). 3) *Oratio cum nomine Vladislai IV electi obedientiam praestaret Urbano VIII Pont. Max.* (Rzym, 1632, w 4-ce), polskie tłumaczenie tej mowy przez J. Cynerskiego wyszło w Krakowie, 1633, w 4-ce. 4) *Oratio ad Serenissimum Venetiarum Principem et Senatam* (Wencyja, 1633, w 4-ce). 5) *Oratio ad Jacobum I Britanniae Regem Londini nomine Sigismundi III auxilium adversus barbaros poscendo.* (Londyn, 1621, w 4-ce); angielskie jej tłumaczenie nosi tytuł. *A true copy of the latine oration of the Ecc. Lord George Ossoliński Count. Palatine of Tenczyn* (Londyn, 1621). 6) *Oratio ad Ferdinandum septemviros que S. R. J. Principes congregatos Ratisbonae* (1637 w 4-ce). 7) *Oratio cum Vladislao IV nomine publica in charitativo colloquio Torunii legatione fungeretur*, (Kraków, 1645). Wszystkie te sześć mów razem zebrane wyszły z druku pod tytułem: *Mercurius Sarmaticus* (Gdańsk, 1645), wyd. 2-ie, tamże, pod tytułem: *Jll. et. Execll. D. Georgii Ducis in Ossoliński Orationes* (1647, w 4-ce, wyd. 3-ie; Wilno, 1716). Niektóre z tych mów, to jest do papieża, Rzeczypospolitej weneckiej i cesarza umieszczone są także w dziele: *Manipulo orationum ab eruditis viris polonicae nationis diversis temporibus scriptarum* (Rzym, 1639), którego wydawcą miał być Trzebiecki biskup. Wszystkie zaś przelożył na język polski J. M. Ossoliński i wydał w Warszawie 1784. Ostatnia jego pamiętna mowa miana na sejmie 1646 znajduje się po łacinie w Pastoryjusza *Floro Polonico*. (Gdańsk, 1679); w całej zaś osnowie po polsku w *Dziejach panowania Władysława II* przez Kwiatkowskiego. Oprócz tych mów Ericius Puteanus wspomina *Orationem monarchicam*, którą wielkimi zaleca pochwałami, lecz tej żaden bibliograf polski nie widział. Niektóre mowy i listy Ossolińskiego są w Swadzie polskiej Danczkowicza i w Mówoy Polsk. t. I. Wiele umieścił Bahomolec przy życiu jego. W Pomni-

kach Podgórskiego jest jego *Lotum na sejmie* (1639); i takież w r. 1640 (t. I str. 5 i 34). Ułożone przez niego ustawy orderu Niepok. P. Maryi wydrukowane są w horbarzu Niesieckiego wyd. 2-ie Lipsk, tom VII str. 159, tudzież w Zbiorze potrzebnych wiadomości Krasieckiego. Zostawił w rękopiśmie *Dziennik własnego życia*, doprowadzony do r. 1621. Rękopism ten znajduje się teraz we Lwowie w bibl. Zakładu Ossolińskich, tamże są jego mowy, opisy legacji i listy łacińskie. Żywot Jerzego Ossolińskiego skreślił obszernie Fr. Bohomolec (ob.). Warszawa, 1777 w 2 tomach, przedrukowany kilkakrotnie, koryzstawszy z wyżej wspomnionego dziennika, ale dzieło to jednostronne i pozbawione krytycznego poglądu nazwać się raczej może panegirycznym.—**Ossoliński** (Franciszek Salezy), kandyd. biskup kijowski, doktor teologii, urodzony w r. 1730; wstąpił do zakonu franciszkanów, po skończonym nowicyacie udał się do Padwy na naukę, za powrotem rządził klasztorem w Warce, następnie w r. 1763 w Warszawie. Poświęcony we Lwowie 1765 r. na biskupstwo dardaneńskie, w r. 1767 biskup koadjutor bałkoński, 1773 r. koadjutor, a w r. 1774 biskup kijowski i czernihowski po Józefie And. Załuskim, umarł w Lublinie 1784 r.—**Ossoliński** (Franciszek Maksymilian), syn Maksymiliana, łowczego podlaskiego, podskarbi wielki koronny. Urodził się w r. 1676, człowiek uczony i zący, obywatel przywiązany do praw swego kraju, pilnował zawsze dobra króla i Rzeczypospolitej. Obdarzony licznymi i bogatymi starostwami, został regentem kancelaryi większej koronnej 1710 r., podskarbiem nadwornym 1714 r., marszałkiem w izbie poselskiej 1722 r., mianowany w r. 1729 podskarbiem wielkim koronnym. Stronnik i osobisty przyjaciel Stanisława Leszczyńskiego, przeniósł się za nim do Lotaryngii 1736 r., tam został księciem, parem Francyi i kawalorem orderu ś. Ducha, z łaski Ludwika XV. Umarł 1756 r. w Malgrange. Niektóre jego mowy umieszczone są w *Swadzie polskiej* Danejkowicza (część I, str. 299). Pozostały też po nim w rękopiśmie w polskim i francuzkim języku dzieła, historyją życia Stanisława Leszczyńskiego wyjaśniające. Syn jego *Józef Kanty*, wojewoda woliński od 1756 r., sławny z powieści historycznych Kaczkowskiego, mianowicie z *Ostatniego z Nieczujów* marszałkował w izbie poselskiej 1722, zmarł w r. 1780 którego okoliczności życia dokładnie skreślił Julijan Bartoszewicz w *Tygodniku ilustrowanym* na r. 1864 numer 232.—**Ossoliński** (Józef Maksymilian), sławny biblijograf i historyk, założyciel zakładu naukowego imienia Ossolińskich we Lwowie. Urodził się w r. 1748 we wsi Wola Mielecka, w b. województwie sandomirskim, z ojca Michała kasztelanica Czechowskiego. Uczył się u jezuitów w konwikcie warszawskim, pod kierunkiem znakomitego dziejopisa Adama Naruszewicza, będącego później jego przyjacielem i współnikiem piśmiennego zawodu. Następnie przebywając na dworze Stanisława Augusta, przypuszczony do grona uczonych, był od r. 1764 do 1783, współpracownikiem czasopisma p. n. *Zabawy przyjemne i pożyteczne*. Popierwszym podziela kraju, opuścił dwór warszawski i jako z majątności swoich już do Polski austryjackiej należący, żył tamże na wsi na ustroniu, cały czas naukom poświęcając. W roku 1789 po śmierci cesarza Józefa II, obratł go szlachta galicyjska na członka deputacyi do nowego monarchy Leopolda II, dla wyjednania niektórych łask i przywilejów. Wtedy osiadł w Wiedniu i staraniami swemi pomiędzy innemi wyrobił zmianę ustanowienia rycerskiego, pozwolenie Galicyjanom pobierania nauk w Teresianum i w szkole wojskowej neustadzkiej. Otrzymał także ustanowienie w akademii lwowskiej, katedry literatury i języka polskiego i t. p. Po skończeniu urzędowaniu 1793 r. dla zręczniejszej

sposobności usłużenia współziomkom, oraz dla łatwiejszego nabywania wiadomości i doskonalenia się w gronie uczonych obrał sobie w Wiedniu stałe mieszkanie, gdzie dom jego służył gościnnością i licznem zgromadzeniem wszelakiego rodzaju uczonych. Rząd korzystał także z jego zdolności i do posług używał, a oceniając zalety wyniósł na godność swego rzeczywistego tajnego radcy 1808 r., mianował prefektem nadwornej cesarskiej biblioteki 1809, ozdobił orderem ś. Szczepana, nakoniec w r. 1825, uczynił wielkim ochmistrem królestwa Galicyi i Lodomeryi. Zaraz po przeniesieniu się do stolicy Austrii, powziął zamiysł zebrania i zachowania w wielkim księgozbiórze pamiątek piśmiennych polskich. Posłużyła do tego sposobność, gdy po zniesieniu wielu klasztorów, rząd austryjaeki rozkazał wybranie ważniejszych ksiąg z bibliotek zakonnych, a innych pozbycie się przez publiczną licytację. Korzystał z tego zdarzenia Ossoliński i wiele ztamtąd dzieł z dokładną znajomością zakupując, położył pierwsze posady do pięknej biblioteki, z której tyle później miał czerpać i tak użyteczną uczynić swemu krajowi. Początek tedy tych zbiorów sięga roku 1790, wtedy bowiem Ossolińskiego poznano w całej dawnej Polsce, jako szczególnego miłośnika książek polskich, zgromadzającego to wszystko, co bibliotekę jego pomnożyć i wzbogacić mogło, który nie zaniebýwał żadnej sposobności, nie szczędził żadnego trudu i kosztu, aby tylko zdobyć i posiadać rzadkość bibliograficzną. Zadanie tem trudniejsze w owym czasie, gdyż byli i inni lubownicy, co idąc tym samym torem, ubiegali się o podobne zabytki. W ten sposób uformował Ossoliński znaczną bibliotekę, która wyłącznie miała się składać z dzieł polskich i słowiańskich. Jakoż dotąd w tych oddziałach jest ona najobfitszą. Lecz z czasem gorliwe staranie jego o rozszerzenie oświecenia publicznego, większą rozciągłość zamiarowi temu nadało; gromadził dzieła, ryciny, medale, mapy, nietylko krajowe, ale i z obcej literatury. Pierwotnie chciał on umieścić swoją bibliotekę przy akademii zamojskiej i już był zrobił układ z ordynatem hr. Zamojskim w r. 1804; lecz gdy granice ówczesnej Galicyi zmieniły się, Lwów na umieszczenie swego zbioru przeznaczył. Zgodził się na ten projekt cesarz Franciszek I w r. 1809, a kiedy Ossoliński wygotował osobną ustawę, w której jak najprzezorniej zachowanie i byt biblioteki zabezpieczył, tenżesam cesarz przywilejem 1817 r., takową zatwierdził i zakład pod swoją opiekę przyjął. W tymże samym roku zjechawszy do Lwowa, kupił mury po spalonym klasztorze karmelitanek i na tem miejscu własnym kosztem rozpoczął budowę gmachu bibliotecznego, który w późniejszych latach ostatecznie przerobiony i ukończony został. Chcąc zaś stałe istnienie swemu zakładowi zapewnić, dobra swoje w Galicyi zapisał na rzecz biblioteki i dochód z nich w ustawie wyrażony na potrzeby jej przeznaczywszy, pod szczególny dozór stanów krajowych oddał. Tak wielka przysługa krajowa znalazła ogólne ocenienie. Zgromadzeni bowiem na sejmie 1822 obywatele Galicyi, postanowili wybić Ossolińskiemu medal, wyobrażający z jednej strony popiersie założyciela biblioteki, a na odwrotnej stronie wizerunek tejże biblioteki, który pięknie w dwóch różnych stęplach z napisami polskim i łacińskim wykonany, uroczyscie był mu wręczony. Tyle uczyniwszy dla dobra zakładu swego, tyle skarbów zebrawszy nie miał tej pociechy, aby się doczekał ostatecznego skutecznienia swoich zamiarów i dopełnione przedsięwzięcie oglądał, albowiem na kilka lat przed śmiorcią, utraciwszy wzrok, zmarł w Wiedniu 17 Marca 1826 r. Lecz nie samą ofiarą biblioteki na użytek publiczny Ossoliński zasłużył sobie na trwałą pamięć w potomności, gdyż i prace jego literackie

zarówno są wielkiej uwagi. Głęboki badacz, niepospolity znawca dziejów literatury krajowej, niezmordowany i krytyczny szperacz, wzbogacił piśmiennictwo nasze, pomiędzy innymi mianowicie szacownymi wiadomościami o życiu i pracach znakomitszych dawnych pisarzy, skreśliwszy tak dokładnie monografię tychże, iż zaprawdę dotąd niewiele można co do nich dodać. Rzetelność w opisach, dowodność w sprawdzeniach i przytoczeniach, jasność w związku rzeczy i myśli są szczególnie i właściwem piśm jego znamieniem i zaletą. Obszorna i obfita znajomość dziejów i całego piśmiennictwa polskiego często nastręczała mu hurmem wszelakie wiadomości, przeto nierazko w dziełach jego bywają wtrącone wiadomości nawiasowe, które jakkolwiek szacowne, tworzą pewne zamieszanie i chaos. Styl Ossolińskiego i język go-dzien jest także uwagi. Zaprawiony na dawnych wzorach polszczyzny, tak się niemi przejął, że zupełnie odrębny od współczesnych styl sobie utworzył, znać jednak, że ten sposób pisania był sztuczny, zład widać często przesadę, która czytelnika nuży, dla badacza atoli języka może być bardzo szacownym. Dzieła jego z druku wydane są: 1) *Lucyusza Anneusza Seneki, o pocieszeniu ksiąg troje* przekład z łacińskiego (Warszawa, 1782, w 4-ce); 2) *Mowy Jerzego Ossolińskiego* (tamże, 1784); 3) *O potrzebie nauki prawa w kraju naszym* (tamże, 1814, w 8-ce); 4) *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej* (Kraków, 1819—1822, 3 tomy, ostatni w 2 częściach,) czwarty tom z rękopismów pośmiertnych wydał A. Bielowski (we Lwowie, 1852, w 8-ce). Dwa pierwsze tomy w czasie pożaru Krakowa, 1850 r. spaliły się. Uratowany tom 3, księgarz Józef Czech, dodawszy kartę tytułową i dołączysz na czele żywot autora, napisany przez Siarczyńskiego, puścił w obieg, pod tytułem: *Żywot i sprawy Stan. Orzechowskiego*, 2 części. Szacowna ta praca, obejmuje w sobie nietylko życiorysy, ale wystawia stan literatury i oświecenia krajowego, ocenia pisarzy i ich dzieła, kreśli obraz postępu albo upadku nauk, zwyczajów ówczesnych, stosunki z obcymi wpływ oświecenia na rząd i prawodawstwo. Tym sposobem wzbogacona została literatura nasza wzorowem dziełem, nietylko we względzie badań historycznych, ale też i we względzie dziejopisarstwa. Jedna ze znajdujących się w tém dziele rozpraw o Kadłubku, tłumaczona była i wydana osobno po niemiecku przez Lindego (Warszawa, 1822 i po rosyjsku); 5) *Uwagi nad recenzją Historji biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego* (Poznań, 1821, w 8-ce). Jest to obrona J. S. Bandkiego, bibliotekarza krakowskiego; 6) *O rozmaitem następstwie na tron za dynastji Piastów* (Lwów, 1833, w 8-ce, wyd. pośmiertne); 7) *Liwiusza Tyta Dzieje Rzymskie*, przekład z łacińskiego (Lwów, 1850, 2 tomy w 8-ce); 8) *Wieczory Badeńskie czyli powieści o strachach i upiorach* (Kraków, 1852, w 8-co), tłumaczone także na język czeski. Oprócz tego mnóstwo jego rozpraw drukowane były po rozmaitych czasopismach krakowskich i lwowskich. Dużo zaś prac z dawna rozpoczętych zostawił w rękopismach, niektóre z tych drukowano po jego zgonie, inne dotąd przechowują w bibliotece zakładu Ossolińskich we Lwowie. Do takich należą, Panowanie Zygmunta I, które przyjął na siebie, kiedy pomiędzy członków warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk, rozdzielono napisanie historii polskiej, tudzież niedokończone rozprawy: O stanie i potrzebach literatury polskiej; Uwagi nad rządem i obyczajami narodowemi; O wpływie stanów do rządu; O bałwochwalsctwie słowiańskim i t. d. Już ociemniały nawet, nie przestawał pracować, a w ostatnich latach życia trudnił się przekładaniem, z czytania dyktując znaczną część Liwiusza, połowę listów

Pliniusza i kilka eaty Juwenalisa. — **Ossoliński** (Wiktor), ostatni potomek z prostej linii tego domu, podpułkownik strzelców konnych gwardyi b. wojska polskiego, urodzony w 1790, z ojca Józefa kasztelana podlaskiego za Stanisława Augusta, a za królestwa senatora kasztelana, zmarłego w roku 1834. Młode lata spędził na usługach kraju w s'awie wojskowym, w którym pozostawał do r. 1825. Przełożył z niemieckiego dzieło Bismarka, pod tytułem *Slużba polna jazdy* (Warszawa, 1820, w 12-ce, wyd. 2, tamże, 1821), pisał artykuły do biblioteki warszawskiej i t. d. Umarł w roku 1860. Z teje rodziny osiadłej na Podlasiu pochodził **Ossoliński** (Wojciech), pierwszy rektor warszawskiej rzymsko-katolickiej akademii, kanonik podlaski. Urodzony 1796 r. z ojca Józefa, chorążego ziemi Mielnickiej, początkowo nauki odbył w Białym na Podlasiu, do seminarjum wstąpił w Janowie, w którym później przez lat 5 pełnił obowiązki profesora filozofii, wymowy i historyi kościelnej. W r. 1819 wyświęcony na kapłana, kończył nauki w uniwersytecie warszawskim na wydziale teologicznym, będąc przytem nauczycielem religii w liceum warszawskim. Za napisane wtedy rozprawy łacińskie pod tytułem: *Quid de sensu typico seu immediato statuendum*; 2) *Qui nam irrepperint abusus in saeculi VIII, IX et X christianorum mores ab eorundem saeculorum ignorantia*, otrzymał dwa złote medale i stopień magistra teologii. Późem był znowu professorem w seminarjum w Janowie, został kanonikiem katedralnym, sędzią surrogatem konsystorza, proboszczem w Kocku i vice-administratorem dyecezyi podlaskiej. W r. 1829 powołany na katedrę teologii dogmatycznej przy seminarjum głównem w Warszawie, ogłoszony doktorem teologii, po utworzeniu akademii duchownej, został w r. 1836 rektorem teje, urząd ten pełnił do śmierci. Umarł w r. 1842. Z prac Ossolińskiego pozostały w rękopiśmie: *Teologia dogmatyczna pasterska* i wiele rozpraw religijnych, które były drukowane. Obszerniejsze szczegóły jego życia podaje *Pamięt. Relig. mor.* (tom III, str. 556). F. M. S.

Ossowa, wieś na Polesiu Wołyńskim, o mil 2 od Dąbrowicy. Andrzej Włodzimierz z żoną Maryją zapisuje wieś tę do monasteru peczerskiego, co potwierdza wnuk jego Iwan Semenowicz, książ kobryński z żoną Fedorą 1493 r. W zeszłym stóleciu własność rodziny Felińskich, i Aloizy, autor *Barbary*, napisał tu swe arcydzieło, które ukończył 1811 r. W lat sześć sprzedał Ossowę Stachowskiemu, jak się wyraża w swém liście „dla spłacenia posagu siostróm.” T. S.

Ossowski, dom starożytny w Wielkiej Polsce, herbu Dołęga, pisali się z Ossowy: z tych *Maciej* mąż rycerski, 1566 r. trzysta ludzi pod swoim dowództwem mając, s'awał mężnie na Wołoszczyźnie, pod Gdańskiem, Byczyną, w Inflantach. — *Wacław*, kasztelan nakielski, świetnie na różnych wyprawach odznaczał się, posłował na kilku sejmach i był deputatem na trybunał koronny, umarł w r. 1643. — *Kazimierz*, mąż uczony, kanonik poznański, jest w druku sławna jego mowa miana na synodzie poznańskim, pod tytułem: *Sermo dictus in Sinodo Posnaniensi* (Warszawa, 1689, w 4-ce). F. M. S.

Ossowski (Stanisław), syn Pawła, sędziego ziemskiego sandomierskiego, herbu Gryf, kanonik krakowski, w r. 1576 kantor ziemski, proboszcz sandomirski, referendarz koronny. Mąż rozsądku i dzielności wielkiej, we wszystkich obowiązkach sprawiał się chlubnie i z pożytkiem kraju. Nominatem już był na biskupstwo chełmskie, gdy śmierć go zabrała w Sandomierzu 1580 r.

Ossowski (Franciszek), syn Wojciecha, herbu Belina, urodził się w 1740 r. Będąc kanonikiem sandomierskim, installował się w r. 1773 na kustodyją ka-

tedralną krakowską, którą objął w r. 1775. Pralat zacny i położny, po ambo-nach sławny i gorliwy, umarł w r. 1788. Są w druku jego kazania, z tych szczególnie pięknie napisane znajdują się umieszczone w dziele Pułanowicza: *Życie, cuda i dzieje kanonizacyi ś. Jana Kantego*. F. M. S.

Ossowski (Michał), ksiądz, żyjący w drugiej połowie XVIII wieku, wydał z druku ważne dziełka do historyi starostw, pod tyt.: *O urządzeniu starostw (1790, in folio) i Projekta względem obrócenia starostw na dobra dziedziczne* (Warszawa, 1791, w 8-ce). F. M. S.

Ossowski (Jan), wynalazca i założyciel łaźni porowych szafkowych i przenośnych w Warszawie, zmarły w r. 1864, wydał z druku: *O łaźniach parowych w apparatach przenośnych* (Warszawa, 1852, w 8-ce).

Ossuna (Don Pedro Telloz y Giron, książę), wice król Sycylii a później Neapolu, urodził się w Valladolid 1579 r.; mając dwa lata przybył do Neapolu, z dziadkiem swoim wysłany tam w charakterze wice-króla; w dziesiątym roku wrócił do Hiszpanii, a oddany do uniwersytetu w Salamance, odbył z korzyścią kurs nauk, wydoskonaliwszy się szczególnie bardzo gruntownie w języku i literaturze łacińskiej. Wstąpiwszy na dwór Filipa II, żywym i złośliwym dowcipem zrobił sobie wkrótce wielu nieprzyjaciół, popadł w nie-laskę króla i za niewłaściwe wyrażenie się o monarche, kazano mu opuścić stolicę. Schronił się więc do Saragossy, gdzie go już poprzedził sekretarz Filipa II, Antonio Perez, którego Giron protegując, sam mu ułatwił ucieczkę. Później udawszy się do Francji i Anglii, zostawał tam aż do śmierci Filipa II. Za powrotem do kraju, wszedł w przyjazne stosunki z księciem de Lerma, ministrem i faworytem nowego króla Filipa III, ożenił się z córką księcia Alcala i przybrał tytuł księcia Ossuna. Dworzanie jednak Filipa III, zdołali również źle usposobić dla niego i tego księcia, którego on przez złośliwość nazywał zwykle *tambour-maitre* królestwa. Wygnany na nowo, Ossuna udał się do Flandryi, gdzie odbywszy sześć kampanij, okryty waleczności chwałą, przebiegł na nowo Francję i Anglię, przyjmowany wszędzie z największą uprzejmością. Henryk IV cenił wysoko jego ukształcony rozum, a Jakób I miał szczególnie upodobanie rozmawiać z nim po łacinie. Dzięki staraniom księcia de Lerma, nie tylko że mu pozwolono 1607 r. wrócić do Madrytu, lecz jeszcze król zaszczycił go względami i zaufaniem swoim. Natenczas Ossuna użył całego nad ministrem wpływu, ażeby go skłonić do podpisania traktatu 1609 r., przyznającego niepodległość Holandyi. Następnego zaś roku zaraz po wyszłem postanowieniu wypędzenia z Hiszpanii Maurów (ob), ułożył dwie noty, przedstawiające smutne skutki, jakie podobny krok wywołać może. Inkwizycyja korzystając z tego, oskarżyła go o przesiąknięcie w podróżach swoich wyobrażeniami herezyi i sprzyjanie potajemnie Maurom. Zarządzone w tym względzie śledztwo nie zdołało go potępić, jak i poprzednio zrobiony mu zarzut, że śmiał żartować z ukazującego się jakiegoś cudu. Wysłany znów 1611 r. na wice-króla Sycylii, pracował z całą gorliwością nad przywróceniem spokojności publicznej, rozwinięciem przemysłu i handlu, oraz zabezpieczeniem brzegów od łupieżstwa Turków. Przywołany 1615 r. do Hiszpanii, krótko się tam zatrzymał, gdyż zaraz następnego roku udał się znów jako wice-król do Neapolu, gdzie z wielkiem zajęciem oddawszy się sprawie ludu, chcąc ulżyć jego niedoli, ściągnął na siebie widoczną niechęć szlachty i duchowieństwa. Opierał się także bardzo energicznie usiłowaniom Wenecyi, chcącej panować na Adryjatyku ze szkodą handlu Neapolu i Sycylii. A gdy Filip III żądał zaprowadzić inkwizycyją w Neapolu, Ossuna tak się stanowczo

temu sprzeciwił, że oskarżonym został o brak uszanowania dla króla. Zapobiegając tej burzy, wydał swoją córkę za syna księcia de Lerma, lecz walcząc ciągle z inkwizycją, tak się stał nienawistnym duchowieństwu, że przewidując iż prędzej czy później nieprzyjaciele wzięwszy górę pozbawią go władzy, pomyślał przywłaszczyć ją sobie koniecznie. Podejrzowano już te zamiary w Hiszpanii, wahano się go jednak odwołać, aż wreszcie 1620 r. kardynał Borgia został przeznaczonym na jego miejsce. Chociaż powrót Ossuny do Madrytu był prawdziwym tryumfem, jednakże wkrótce po wstąpieniu na tron Filipa IV, wezwany na nowo do tłumaczenia, zostawał trzy lata pod sądem, którego nie mogąc go uznać zupełnie winnym, skazał na zamknięcie w zamku Alameda, gdzie umarł 1624 r., zażywszy jak utrzymują trucizny, dostarczonej mu przez żonę. Wzniesiona przez niego za życia nienawiść, umilkła przecie przy grobie, i syn jego *don Juan Telloz y Giron*, książę Ossuna, zmarły wice-królem w Palermo 1656 r., mógł bez przeszkód odziedziczyć cały ojcowski majątek.

F. H. L.

Ossyjan (*Oisian*, *Ossian*), sławny bard, wymieniany w dawnych podaniach górali szkockich, o których wspomina już w XII wieku Gyraldus Cambrensis, żyjący w III wieku, niewidomy jak Homer, syn bohatera Fingala (Finna cudzoziemca, to jest z Irlandyi). Dopiero około połowy XVIII wieku powzięto wiadomość, że w ustach górali żyje jeszcze mnóstwo starych pieśni i ballad; pojedyncze z nich ułamki wydali już w 1755 r. Stone i Pope. W cztery lata później Macpherson (ob.) na żądanie Home'a wytlómaczył ustępy z pieśni gaelskich, które wydał r. 1760, pod tyt.: *Remains of ancient poetry, collected in the Highlands of Scotland and translated from the Galic or Erse language*. Wielkie powodzenie tych poezyj i poparcie ich przez Home'a i Robertsona, skłoniły Macphersona do nowej wycieczki w góry Szkockie, z której plon był tak obfity, że w 1762 r. wyszła epopeja *Fingal*, wraz z szesnastoma drobniejszymi poezyjami, a w roku następnym *Temora*, z pięcioma mniejszemi, które wszystkie razem wydane zostały roku 1765, pod tyt.: *Ossian Works*. Zaledwie utwory te były ogłoszone, gdy powstał spór o ich autentyczność, który dopiero w ostatnich czasach poniekąd został rozwiązany. Ludzie tacy, jak: Johnson, Shaw, Malcolm, Laing, stanowczo wystąpili jako przeciwnicy, już to uważając Macphersona za jedyne go autora owych pieśni, już przynajmniej podając w wątpliwość epokę ich powstania. Wprawdzie znaleźli się i obrońcy, jak np. Blair, Graham, Sinclair, Home, Young i inni, którzy atoli pomimo całej gorliwości nie mogli wziąć góry nad wątpliwościami. Domagano się, żeby Macpherson okazał oryginał, na co tenże w żaden sposób przystać nie chciał. Wprawdzie od towarzystwa Wyższej Szkoicy Macpherson wziął 1,200 funtów szterlingów za zbieranie pieśni w języku oryginalnym, które przecież, jako przez siebie niy tłumaczone, zapewne już musiał posiadać; ale tego zbioru nie wydał. Dopiero po jego śmierci wyszedł na publiczny widok mniemany oryginał (Edynburg, 1807 r.), jaki znaleziono między jego papierami, z dosłownym przekładem łacińskim. Spór przez czas jakiś ustał, aż podnieśli go na nowo Irlandczycy. Akademiya irlandzka w Dublinie wyznaczyła w roku 1829 nagrodę za najlepsze badania co do autentyczności Ossyjana Macphersona. Dwie podano rozprawy, z których jednej autorem był O'Reilly, drugiej Drummond, obaj znający wybornie język gaelski; obadwaj wykazali, że mniemany oryginał Macphersona jest prosto tylko tłumaczeniem Ossyjana angielskiego, pisany po nowogaelsku. Wypadki ich badań złożyła pani Robinson w swoim dziele: *Nie-*

autentyczność pieśni Ossyjana, a po szczególe Ossyjana Macphersonowego (Lipsk, 1840), a wypada ztąd, że Macpherson był oszustem, który wprowadzić korzystał ze starych pieśni, nie sposobem korzystania z nich przyswoił je sobie na zupełną własność, tak iż utwory te są wyłącznie prawie jego oryginalne. Ossyjan Macphersona przetłómaczony został wielokrotnie na wszystkie prawie języki europejskie; na język polski przekładali go: Krasioki, Książnin, Tymieniecki i Kazimierz Brodziński wierszem, Seweryn Goszczyński prozą. W ostatnich czasach Maryja Ilnicka ogłosiła w *Biblijotece warszawskiej* 1864 i 1865 r. dwa poemata Ossyjana, tlómaczono z angielskiego, pełnym wdziękiem wierszem.

F. H. L.

Ostade (Adryjan van), sławny malarz i sztycharz niderlandzki, urodzony r. 1610 w Lubee, zktąd młodo udał się do Hollandyi, gdzie zdolności swe wykształcił. Był uczniem Franciszka Halsa i Rembrandta. U Halsa poznał się z Brauwer'em, który stał mu się przyjacielem i doradcą. Pracował w Harlem aż do czasów zagrożenia granic Hollandyi przez wojska Ludwika XIV. Później udał się do Amsterdamu, gdzie pracą swą do znacznego przyszedł mienia i tamże zmarł r. 1685. Miejscom jego działalności są wiejskie dziedzińce i trawniki taneczne, zagrody chłopskie, stajnie i obory, wnętrza chat i karczem; tu przenosi on swoje figury, złożone z grubych chłopów, niezgrabiaszów, prostaków, zawadyjaków, pijanych fajezarzy lub dziewczek wiejskich zajętych robotą. W oryginalności i cichym humorze nie dosiógł on wprowadzić Teniers'a, ani wolnym jest od trywialności i powtarzań; ale wykonanie nader jest staranném (lubo rysunek nie wszędzie poprawnym), a komika w wykonaniu, życie i ruch, niewysłowiony dziełom jego nadają urok. Rzadko kiedy wyszedł on z granic niższej sfery życia, jakie sobie w swoich obrazach zakreślił. Wyjątki stanowią portrety jego własne, mianowicie zamieszczony w Luwrze, gdzie artystę otaczają żona i ośmioro dzintek. Każda prawie galeryja w Niderlandach, Niemczech, Francyi, Anglii i t. d. posiada obrazy jego pędzla. Kilkakrotnie też wizerunek jego został rytowanym, mianowicie przez Vischer'a i Suyderoof'a; sam także wiele pozostawił miedziorytów. — **Ostade** (Izaak van), urodzony 1612 r., znakomity także malarz, lubo ustępujący bratu w delikatności światłocienia i w staranności wykonania, chociaż niekiedy wyższy odeń w rysunku, malował głównie widoki wiejskie i sceny karczemne i gospodarskie. Nieśluszenie przypisują mu obrazy w rodzaju brata malowane, lecz za licho na tego artystę. Owszem, Izaak był w swoim rodzaju mistrzem oryginalnym i wyrobionym, któremu i wizerunki zwierząt wybornie się udawały.

Ostaszewski (Spirydyjon), urodził się 1797 roku z Michała i Wiktorii z Czarnowskich. Po ukończeniu nauk w Winnicy i Krzemieńcu, służył wojskowo. Namiętny lubownik koni, im tylko z początku się oddawał. Chęć nabywania wiadomości skłoniła go do kształcenia się samemu na nowo, bez nauczycieli, już po skończeniu liceum. Człowiek ten silnej woli i nadzwyczajnej siły fizycznej obok gospodarki wiejskiej, usposobił się na pisarza nie mając w szkołach jeszcze żadnego ku temu pociągu. Doznając różnych losowych wypadków i strat majątkowych, mimo kilkorazowych zmian stałego (zawsze w tych trzech okolicach: Podola, Ukrainy lub Wołynia) zamieszkania, wszędzie powszechnie kochany i od włościan i od wszystkiej szlachty. Mieszkiwał około Hajsyna i Humania w Myszarówce, Kalniku, w r. 1854 osiedlił się w powiecie Żytomierskim we wsi Awartynie. Starając się zawsze o dobry byt i przywiązanie swych włościan, zbadał ich obyczaje, zwyczaje i język. Tak przygotowany, zaczął najprzód w *Atheneum* Kraszowskiego (w r. 1848) z podań ludu

tamtejszego umieszczać legendy, ułożone wierszem, w narzeczu chłopskiem. Potem ogłosił *Piu kopy kazok napysau Sp. Ost. dla wesoloho mira* (Wilno, 1850, str. 200). Drugą z porządku pracą Ostaszewskiego, jest dziełko dwutomowe w rodzaju *Pamiętki po dobrej matce i Po dobrym ojcu*, pod napisem: *Ojciec córkom* (Kijów, 1851, w drukarni Walnera). Następnie wydał *Miłośnik koni* (Kijów, 1852, u Walnera, tom I, str. 188 i XXIII; tom II, str. 125 in 8-vo majori). Kazki jego zawierają wiele szczęśliwie z ust ludu pochwyconych zwrotów ludowych, lubo miały w krytyce i przeciwników, jak np. Ant. Nowosielskiego i innych.

Ostaszów, miasto powiatowe gubernii Twerskiej, pod 57°10' szerokości północnej i 50°46' długości wschodniej, odległe o 35 mil od miasta gubernijalnego Twernu. Istniało już w r. 1230 i nazywało się Kliczei od imienia wyspy, na której była pierwotna osada; stanowiło potem własność wojewody Eustachego Ostaszki i odtąd nazwę Ostaszkowa przybrało. W r. 1772 Ostaszów przeznaczony był na miasto powiatowe gubernii Nowogrodzkiej, następnie (r. 1775) gubernii Twerskiej. Miasto posiada obecnie 10,827 mieszkańców płci obojga (w r. 1861), ma 4 cerkwie. 2 monastera, około 1,500 domów; nadto domy wychowania, przytulku i bank miejski. Z fabryk znaczniejsze: wyrobów bawełnianych, cukrownia i kilkanaście fabryk skór, produkujących rocznie około 100.000 sztuk skóry juchtowej, której część znaczną wywożą za granicę. Butów zwanych „ostaszkami,” około 1,000 par wywożą na sprzedaż do Rewla, Rygi i Dorpatu. Wyrabiają prócz tego kosy i siekiery, za najlepsze w Rosyi uważane. O milę od miasta, na wyspie Stolobnio, leży pustelnia Nilowa, do której co rok około 20,000 pątników udaje się na pielgrzymkę.

J. Sa...

Ostatnie olejem świętym namaszczenie, jest to sakrament ustanowiony przez Jezusa Chrystusa dla ulgi tak duszy, jako i ciała chrześcijan niebezpiecznie chorych, zwłaszcza przy blizkiej śmierci. Według powszechnego przekonania Jezus Chrystus ustanowił ten sakrament, gdy wystąpił swoich 72 uczniów przepowiadając w Judei królestwo Boże i uzdrawiać niemocno (*Luk. 9, 2*). Posłuszni rozkazom swego mistrza, rozeszli się po miastach i po wsiach: „wiele chorych olejem mazali i uzdrawiali” (*Mark. 6, 13*). Sobór trydencki wyrzekł: „Ktobykolwiek mówił, iż Ostatnie namaszczenie nie jest prawdziwym, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego ustanowionym, a przez ś. Jakóba apostoła ogłoszonym sakramentem: ten niech będzie wyklęty” (sess. XIV). Święty Jakób w swoim *Liście powszechnym* (14, 15) powiedział: „Choruje kto między wami? niech wiedzicie kapłany kościelne, a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w imię Pańskie. A modlitwa wiary uzdrowi niemocnego i ulży mu Pan: a jeśli by w grzechach był, będą mu odpuszczone.” Materją sakramentu ostatniego namaszczenia jest olej chorych (*oleum infirmorum*), to jest oliwa z drzewa oliwnego, poświęcona przez biskupa w Wielki Czwartek; materją zaś bliższą sakramentu jest namaszczenie albo polanie głównych części ciała chorego tym olejem, przez kapłana. Każdy kapłan może jest ważne udzielać ten sakrament, gdyż do tego potrzebna jest tylko władza kapłańska; ale, wyjąwszy koniecznej potrzeby, sam tylko proboszcz, albo kapłani wyznaczeni przez biskupa lub przez proboszcza osoby chorej, mogą udzielać go prawnie, to jest, bez dopuszczenia się ciężkiej winy. Zakonnik kapłan, któryby własną powagą udzielił tego sakramentu klerykowi albo laikowi, nie zostającemu pod jego władzą, uległby tém samém klątwie, od której uwolnienie służy jedynie papieżowi. Zakonnicy wszakże mogą udzielać

ostatnie namaszczenie klerykom, zostającym pod ich posłuszeństwem, domownikom żyjącym wewnątrz klasztoru, tudzież uoznikom miejscowym w zakładach naukowych przez nich utrzymywanych. Sakrament ostatniego olejem świętym namaszczenia, przyjęty godnie przez chorego, oczyszcza go ze zmasz grzechu i gładzi nietylko grzechy powszednie, ale i grzechy śmiertelne, dodaje choremu cierpliwości w boleściach, pokrzepia go w ostatnich chwilach, przeoiw napaściom szatana i może nawet przywrócić mu zdrowie, jeżeli jest pożytecznym dla jego zbawienia, lub dla chwały Pana Boga. Kapłan wezwany do chorego, klęka przed krucyfiksem, prosi Boga o łaskę do wywiązania się godnego ze swej powinności, modli się za chorego, potem wstaje i mówi: „Pokój temu domowi i wszystkim mieszkańcom.” Stawia na stole przed krucyfiksem, gdzie się palą dwie świece, oleje święte w naczyniu srebrnym lub cynowym, bierze wodę święconą i kropi nią chorego i obecnych, mówiąc: „Pokropisz mię, o Panie, hyzopem, a będę oczyszczony; omyjesz mię, a będę nad śnieg wybielony.” Mówi potem: „Pomoc nasza jest w imieniu Pana, który stworzył niebo i ziemię. Pan z tobą i z duchem twoim.” Dalej odmawia modlitwy, któremi błaga Pana Boga o oddalenie czarta i pomoc aniołów pokoju. Następnie chory odbywa spowiedź powszechną. Kapłan odmawia nad nim *Miserere* i *Indulgentiam*, poczem następuje inna modlitwa, w której wzywa Trójcy przenaświętszej i błaga, aby nie pozwoliła izby szatan rozciągnął nad chorym srogie swe panowanie. Potem namaszcza chorego końcem wielkiego palca u ręki prawej albo laseczką małą, mocząc je za każdą razą w oleju chorych. Te namaszczenia wykonywane być powinny nadewszystko na pięciu częściach ciała, które natura dała człowiekowi, jako narzędzia wrażeń, to jest: na oczach uszach, nozdrzach, ustach i rękach. Nogi i lędźwie mogą być także namaszczone; wszelako, przez przyzwyczajenie, opuszcza się zawsze to ostatnie na osobach płci żeńskiej, a nawet na mężczyznach, gdy choremu z trudnością przychodzi obrócić się. W niektórych dycecezyjach namaszcza się także piersi, po namaszczeniu ust; rytuał rzymski o tém nie wspomina. Kapłan mając namaszczać dwa jednostajne członki, zaczyna od prawej strony i kończy słowa formuły namaszczać członek ze strony lewej. Każde namaszczenie oiera zwitkiem szarpi, bawełny lub pakuly i odkłada go za każdą razą na tlerz lub w zwitek czystego papieru, aby drugi raz nie używać. Przy namaszczeniu, wymawia odpowiednie słowa. Namaszcząc oczy, na zamkniętych powiekach, mówi: „Przez to święte namaszczenie i swoje najśodsze miłosierdzia, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś zmysłem widzenia.” Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo grzechami wszystkimi, które popełnił wzrokiem; tak wielą nieostrożnych spojrzeń, tak wielą ciekawości występnych, czytaniem tylu książek, które wzbudziły w nim mnóstwo myśli przeciwnych wierze i obyczajom. Przy namaszczeniu uszu: „Przez to święte namaszczenie i swoje najśodsze miłosierdzie, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś zmysłem słyszenia.” Chory, powinien w tej chwili brzydzić się na nowo wszystkimi grzechami, których dopuścił się, słuchając z przyjemnością obmów, potwarzy, słów nieprzystojnych, piosnek wszetecznych. Przy namaszczeniu nozdrzy: „Przez to święte namaszczenie i wielkie swoje miłosierdzie, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś zmysłem powonienia.” W tej chwili chory powinien brzydzić się na nowo wszystkimi grzechami, które popełnił powonieniem, wszelkimi wyszukaniami i do lubieżności pobudzającemi wonnościami, wszelką zmysłowością, wszelkimi zapachami nieprawości, w których znajdował

npodobanie. Przy namaszczeniu ust: „Przez to święte namaszczenie i wielkie swoje miłosierdzie, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś zmysłem smakowania i mową.” Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo wszystkimi grzechami, które popełnił przeklinając i bluźniąc, dopuszczając się nadużyć w jedzeniu i piciu. Przy namaszczeniu rąk: „Przez to święte namaszczenie i wielkie miłosierdzie swoje, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś zmysłem dotykania.” Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo wszelką kradzieżą, wszelką niesprawiedliwością, której mógł dopuścić się, wszelkimi dotykaniem, mniej lub więcej występniemi, których sobie pozwalał. Kapłanom udziela się namaszczenie rąk z wierzchu, ponieważ wewnątrz otrzymali namaszczenie przy swém poświęceniu; innym zaś chorym namaszcza się spód ręki. Przy namaszczeniu nóg: „Przez to święte namaszczenie i wielkie miłosierdzie swoje, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś swemi krokami.” Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo wszelkimi krokami, które uczynił na drogach nieprawości, tyłą przechadzek gorszących, tyłą schadzok występnych. Namaszczenie nóg odbywa się z wierzchu lub pod stopą, jak wygodniej choremu, a także według zwyczaju dyjecezyi, gdzie się znajduje. Najpospolitszym zwyczajem jest namaszczenie stopy nóg. Przy namaszczeniu piersi: „Przez to święte namaszczenie i wielkie miłosierdzie swoje, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś uniesieniem namiętności.” Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo wszelkimi zlemi myślami, wszelkimi złemi żądzami, którym poddawał się, wszelkimi uczuciami gniewu, zemsty, które żywił w swém sercu. Przy namaszczeniu łądźwi: „Przez to święte namaszczenie i wielkie miłosierdzie swoje, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś nieporządne mi chuciami ciała.” Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo wszelkimi rozkoszami niepozwolonemi, wszelkimi słodyczami cielesnemi. Wszelkie namaszczenie odbywa się w formie krzyża, aby wycisnąć na chorym ten znak zwycięstwa Jezusa Chrystusa nad potęgami piekielnemi i rękojmię jego miłości ku ludzium. Jeżeli chory jest niemy, namaszcza się mu jednak usta, bo chociaż nie popełnił grzechów mową, mógł grzeszyć smakowaniem, zmysłowością i t. d. Jeżeli jest ślepy lub głuchy z urodzenia, nie należy wówczas, podług wielu teologów, namaszczać mu oczu i uszu, ponieważ nie mógł grzeszyć temi zmysłami; podług innych zaś, trzeba je namaszczać, bo ślepy z urodzenia może pożądać widzieć jaki przedmiot wszeteczny; niemy z urodzenia może mieć myśl albo żądzę wynowiczenia złych słów. Je eli choremu braknie jednego z członków, które namaszcza się, namaszcza się wtedy najbliższa część ciała, naprzykład łokieć u człowieka, któremu braknie ręki. Po skończonóm namaszczeniu, kapłan oczyszcza sobie palce oszródkiem chleba, obmywa ręce i wodę wylewa na ogień; równie wrzuca w ogień zwitki szarpit bawełny lub pakul, które służyły do ocierania olejów świętych. Nie wolno osobom świeckim dotykać się tych rzeczy; dla tego Kościół wymaga, aby je spalono. Potém kapłan zbliża się do łoża chorego i obróciwszy się ku niemu, mówi: „Panie, zmiłuj się nad nami.” *Kyrie eleison*, Módlmy się. Panie Jezu Chryste, któryś rzekł przez twego apostoła świętego Jakóba: „Choruje kto między wami? niech wwidzie kapłany kościelne a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w imię Pańskie.” Błagamy cię, Panie Boże Odkupicielu nasz, łaską twego Ducha świętego, zlituj się nad smutnym stanem tego chorego; uzdrów jego rany, odpuść grzechy, i oddal od niego wszystkie bóleści duszy i ciała;

a w miłosierdziu twojem, zupełnie mu zdrowie wewnątrz i zewnątrz przywróć, aby łaską twoją powrócony do życia, mógł znowu gorliwie oddawać się pobożnym uczynkom; o ty, który będąc Bogiem, żyjesz i królujesz z Ojcem i Duchem Świętym, przez wszystkie wieki wieków, Amen." Po tej modlitwie, kapłan odmawia jeszcze dwie inne, któremi błaga Pana Boga o oddalenie od chorego bóleści, które mu doskwierają, o przywrócenie mu zdrowia i zachowanie go przy nim. W wielu dycezyjach, kapłan, po ukończeniu namaszczeń i odmówieniu modlitw, podaje choremu poświęconą i zapaloną świecę czyli gromnicę, mówiąc: „Przyjmij zapaloną pochodnię; jest ona godłem twojej żywej wiary, twojej mocnej nadziei i twojej gorącej miłości. Strzeż więc pilnie tych cnót i innych, które dał ci Bóg, abyś mógł stawić się przed nim z ufnością i wnieść ze wszystkimi jego Świętymi do chwały wiekuistej, skoro cię wezwie na gody niebieskie." Świeca podawana umierającemu jest gromnicą, to jest, poświęconą w dzień Oczyszczenia N. Maryi Panny czyli w święto N. M. P. Gromnicznej (2 Lutego): przypomina mu ona; że jeżeli miał szczęście wyrzucić z duszy swojej ciemności grzechu i występku, wkrótce, w przybytku chwaly, oglądać będzie Tego, który przyszedł na świat, aby być światłością narodów, i który w niebiesiech sam jest lampą, przyświecającą temu przybytkowi szczęśliwości wiekuistej. Nie wszystkie namaszczenia są konieczne, iżby sakrament był ważnym. Niektóre rytuały pozwalają czynić tylko jedno namaszczenie, kiedy dopełnić niemożna wszystkich. Gdy kapłan ma przekonanie, że choremu tylko chwila pozostaje do życia i zachodzi obawa, iżby on nie skonał wprzód nim ostatnie namaszczenie odbędzie się ze wszystkimi ceremoniami, kapłan mocen jest opuścić je i poprzestać na ogólnem namaszczeniu. W czasie morowego powietrza lub chorób zaraźliwych, dosyć jest namaszczać narzędzia zmysłów, najbardziej odkryte i najdogodniejsze do namaszczenia, wymawiając te słowa: „Przez to święte namaszczenie i swoje największe miłosierdzie, niech ci Pan Bóg odpuści wszystko czém przewiniłeś wzrokiem, słyszeniem, powonieniem, dotykiem i chodzeniem." Rytuał Paryżki zaleca, iżże jeżeli wykonać można tylko jedno namaszczenie, trzeba namaszczyć oczy lub inne narzędzia zmysłu, opuścić wszystkie inne modlitwy, i odmówić tylko następną formułę: „Przez to olejem świętym namaszczenie i wielkie miłosierdzie swoje, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś zmysłami." W przypadku konieczności w czasie morowego powietrza, chorób zaraźliwych, kiedy lekać się trzeba, iżby chory nie skonał przed dopełnieniem pięciokrotnego namaszczenia, można, powiada Benedykt XIV papież, użyć jednej z dwojga formuł, wskazanych wyżej, namaszczając tylko jeden ze zmysłów. Dodaje, że najlepiej namaszczać głowę, z kąd pochodzą wszystkie nerwy zmysłów. Jeżeli chory nie umarł, odbywają się i inne namaszczenia. Gdyby kapłan udzielający sakramentu, sam umarł nie skończywszy zaczętego namaszczenia, w takim razie inny zastąpić go powinien, nie namaszczając nowo części ciała już namaszczonej; ponieważ ten sakrament składa się z kilku form i materij pojedynczych. Dopiero po ostatniem olejem świętym namaszczeniu udziela się błogosławieństwo, z odpustem zupełnym *in articulo mortis*. Przy udzielaniu sakramentu ostatniego namaszczenia, kapłan przywdziewa komżę i stulę sioletową, które wkłada w domu chorego. Kongregacja obrzędów wyraźnie zabroniła nosić uroczyście olej chorych w komży i stule, gdyż ten zaszczyt służy tylko przenaświęszemu Sakramentowi. Ponieważ głównym skutkiem Ostatniego olejem świętym namaszczenia jest zgładzenie grzechów i pozostałości grzechowych, ztąd wynika, że niepowinien być

udzielony tym, którzy nigdy zgrzeszyć nie mogli: dzieciom, które nie przyszły do lat rozeznania, bezrozumnym czyli waryjatom z urodzenia i którzy zawsze byli niemi; ale udziela się tym, którzy mieli pewne chwile rozumu, bo wtenczas mogli dopuścić się jakiego grzechu, a tem samem potrzebować pomocy tego sakramentu. Gdy zachodzi wątpliwość czy dziecię przyszło lub nie, do lat rozeznania, udziela się mu ostatnie namaszczenie. Sakrament ten nie może być udzielany komu innemu, tylko chorym. Nie wolno go więc udzielać tym, którzy nie są chorzy, naprzykład tym, którzy wychodzą na bitwę lub puszczają się morzem w podróż niebezpieczną; ani tym, którzy zaraz śmierć ponieść mają, jak naprzykład winowajcom prowadzonym na stracenie. Lekka słabość, nawet choroba, ale nie przedstawiająca żadnego niebezpieczeństwa, nie są dostatecznymi do przyjęcia sakramentu ostatniego namaszczenia; ale trzeba do tego bliskiego niebezpieczeństwa śmierci. Do przyjęcia go dosyć jest gdy choroba skłania się ku śmierci i kiedy słusznie lękać się należy, iżby śmierć nie nadeszła, a gdy udzielonym będzie w porę, chory tém zupełniejsze otrzymać może jego skutki. Nie trzeba czekać ostatniej chwili z przyjęciem ostatniego namaszczenia; ponieważ odwołując je zbyt długo, nie przygotowujemy się tak dobrze i nawet narażamy się na śmierć bez przyjęcia tego sakramentu. Sakrament ten udziela się choremu tylko raz jeden w ciągu jednej i tej samej choroby. Ale gdyby przy przedłużonej chorobie, niebezpieczeństwo śmierci zniknęło, a potem wróciło znowu, udziela się powtórnie choremu sakrament namaszczenia. Kto przyjął namaszczenie, bez dostatecznego przygotowania, może otrzymać później łaskę, którą ten sakrament ma moc sprowadzać, jeżeli szczerze i gorzko żałować będzie za swe grzechy. Z. H.

Ostenda, miasto w Belgii, w prowincji Flandryi Zachodniej, dobrze zabudowane, obwarowane w XVI wieku przez Wilhelma księcia Oranii, ma port nad morzem Północném, ale do którego większe okręty dostać się mogą tylko podczas przyływu, i połączone jest kanałami z miastami Bruges, Gandawą, Nieuport i Dunkierką; zaś z Bruxellą i wszystkimi ważniejszymi punktami w królestwie za pomocą kolei żelaznych. Ostenda jest siedliskiem izby handlowej i trybunału handlowego, ma 19,000 mieszkańców, szkołę marynarki, fabryki lniane, płócien żaglowych i tytoniu, trudni się budową okrętów, rybołówstwem, oraz handlem dość ożywionym, nakoniec jest punktem ostatecznym linii żeglugi parowej pomiędzy Londynem, Dorem i ładem stałym. Wybornie tu urządzone kąpiele morskie są bardzo zwiedzane. W latach 1601—4 Ostenda była obleganą przez hiszpańskiego generała Spinola, poczem załoga poddała się nieprzyjacielowi. F. H. L.

Osteogenija (z greckiego: *osteon* kość i *genesis* rozwijanie się), nauka zajmująca się kształceniem czyli rozwijaniem się kości. Jest to część ważna fizjologii i anatomii porównawczej.

Osteologija (z greckiego: *osteon* kość i *logos* mowa), część anatomii, w której się mówi o kościach pod względem ich składu, budowy, sposobu ich żywienia się, kształcenia się, położenia i stosunków między nimi zachodzących (ob. *Kość*).

Oster, miasto powiatowe gubernii Czernihowskiej, leży pod 50° 57' szerokości północnej i 48° 32' długości wschodniej, przy ujściu rzeki Ostru do Desny, odległe o 35 mil od miasta gubernijalnego Czernihowa. Liczba mieszkańców jego wynosi 4,663 głów płci obojga (w r. 1861). J. Sa...

Osterman (Henryk Jan Fryderyk, hrabia), Andrzej Iwanowicz, znakomity dyplomata rosyjski, urodzony r. 1686 w miasteczku Bokum (w Westfalii),

był synem pastora; nauki pobierał na uniwersytecie w Jena, lecz z powodu pojedynku, w którym zabił swego przeciwnika, schronił się do Eisenach (roku 1699), gdzie wiceadmiral rosyjski Kornel Krüis przyjął go do siebie za sekretarza, a następnie zabrał z sobą do Moskwy. Piotr I mianował Ostermana tłumaczem w kancelaryi poselskiej (r. 1708), w roku zaś 1710 sekretarzem przy wice-kanclerzu Szaflrowie. W r. 1711 w czasie wyprawy nadprutskiej, Osterman wraz z Szaflrowym prowadził układy z wielkim wezyrem; w roku 1713 mianowany tajnym radcą poselskiej kancelaryi. W latach 1714—1717, bawił za granicą w czasie pobytu tamże Piotra I, następnie brał udział w układach ze Szwecyją, pokojem nystadzkim (r. 1721) zakończonych, mianowany wice-kanclerzem. W r. 1725, przeznaczony na członka nowo utworzonej najwyższej rady tajnej. W r. 1729, Osterman wyniesiony do godności hrabiego i przeznaczony na kierującego wychowaniem Piotra II. Korzystając z wpływu swego na monarchę, Osterman przyczynił się znacznie do upadku księcia Menżykowa. Odtąd sam, sprawami państwa zarządzał. Po zgonie Piotra II, Osterman pierwszy podał myśl obrania na tron rosyjski księżnej kurlandzkiej Anny Iwanówny. W r. 1731, został członkiem gabinetu cesarskiego (w miejsce rady tajnej utworzonego); założył bank pożyczkowy (roku 1735), fabryki jedwabne i wełniane, dla cudzoziemców do Rosyi przybywających, wyrobił wiele przywilejów; zbudował kościół ewangelicki w Petersburgu (na wyspie Wasilewskiej). Po śmierci kanclerza państwa hrabiego Gołowkina, Osterman mianowany pierwszym ministrem; za wszechwładztwa jednk Birona, usunął się od dworu. Za regencji księżnej meklenburgskiej Anny Leopoldówny, otrzymał stopień generał-admirała i znowu objął kierunek spraw politycznych, zawarł traktaty pokojowe z Angliją, Danią, Polską i Prusami. Po wstąpieniu na tron cesarzowej Elżbiety Piotrówny, Osterman osadzony w fortecy, obwiniony o usunięcie od tronu potomstwa Piotra I, skazany został na karę śmierci; w chwili jednak wykonania, kara śmierci na zesłanie do Syberyi zamienioną została. W Beresowie przez lat pięć pozostał na wygnaniu i tamże r. 1747 życia dokonał.

J. Sa...

Ostermayer (Gottfried), professor w Królewcu, żyjący w ostatniej połowie zeszłego stulecia, oprócz innych dzieł, wydał następnę tyczące się Prus polskich i Litwy: 1) *Gedanken von den allen Bewohnern des Landes Preussen* (Królewice, 1780, w 8-ce); 2) *Erste lithuanische Liedergeschichte* (tamże, 1781, w 8-ce).

F. M. S.

Osterod (Krzysztof), teolog socynijański, rodem Niemiec z Goslar w Saxonii, po ukończeniu nauk w Królewcu, został rektorem szkoły ewangelickiej w Człuchowie (*Schlochau*) na Pomorzu. Poznał się później z Socynijanami, przyjął ich wyznanie i był od nich 1585 r. na sobór chmielnicki wysłany, a gdy za powrotem do Człuchowa naukę Socyna rozpowszechniać zaczął, usunięty od swego urzędu, musiał opuścić miasto, udał się do Gdańska, a potem do rodzinnego miejsca. Tam za zdania nowe religijne, na więzienie przez sąd skazany, ratował się ucieczką i wraz z bratem swym Janem przybył do Chmielnika, a później do Rakowa, gdzie się polskiego języka dobrze wyuczył. W r. 1598 udał się w towarzystwie Jędrzeja Wojdowskiego do Hollandyi dla szerzenia nauki Socyna; lecz po upływie roku, ztamtąd wypędzony, wrócił znowu do Polski, i w r. 1611 w Buskowie pod Gdańskiem życie zakończył. Wydał z druku: 1) *Dysputacyja zboru Szmigielkiego roku od Narodzenia Pańskiego 1592, dnia 2 Lipca, o tém, że on jedyny Bóg nie jest trzy personny* (bez miejsca dr., 1592, w 4-ce). Tę dysputę miał w Śmiglu z Hieronimem

Powodowskim, kanonikiem poznańskim; 2) *Compendiolum doctrinae Ecclesiae christianae nunc in Polonia potissimum florentis* (Amsterdam, 1598, w 4-ce). Dzieło to wspólnie z Jędrzejem Wojdowskim napisane w Hollandyi, autorom zabrane i wraz z innymi publicznie było spalone. Powtórnie jednak wyszło 1630 r. i znowu 1652 w 4-ce; 3) *Annotata in aliquot locos difficiliores Novi testamenti* (bez miejsca dr., 1598, w 4-ce); 4) *Disputatio Christ. Osterodi wider George Tradeln von der Gottheit des Sohnes Gottes* (Raków, bei Alexi Rodetzki, bez roku (1593); 2-gie wyd., tamże, 1625); 5) *Unterichtung von den vornehmsten Hauptpuncten der christlichen Religion* (tamże, 1604, w 8-ce). Katechizm ten socynijański kilkakrotnie był w Rakowie przedrukowany w latach 1608, 1612, 1625 i 1629; 6) *Apologia ad Decretum Illustrium et Amplissimorum Ordinum Provinciarum foederatarum Belgii, editum contra Chr. Osterodum et Andr. Wojdovinum scripta ab ejusdem* (1599). Wydana była w r. 1600, bez miejsca dr. Inne drobniejsze jego pisma wymienia Sandius *Bibl. Antitrinit.* str. 90, a za nim Book. F. M. S.

Osterode, najcelniejsze miasto fabryczne królestwa Hanowerskiego, leży w prowincyi Hildesheim, w księztwie Grubenhagen, na południowej pochyłości gór Har'zu, w dolinie rzeki Söse, i liczy wraz z okolicą do 8,000 mieszkańców, ma sąd wyższy, progimnazjum i wielki magazyn zbożowy, zasilający tanio zbożem (żytem), pobliskich górali. Fabryki płócienne i bawełniane zatrudniają około 3,000 ludzi. Znaczną jest fabryka blejwasu, ołowiu i szrutu pod górą Scheerenberg; nadto fabryki oleju, wapna, papieru; tartaki, kuźnie i t. p. W pobliżu łomy gipsu. — Inne miasto *Osterode* leży w Prussach wschodnich (regencyi królewskiej), nad wielkiem jeziorem, przez Długosza *Scheilang* zwane, z którego rzeka Drwęca wypływa. Pierwszy zamek obronny stanął tu w początku XIII wieku. Po grunwaldzkim zwycięztwie roku 1410 poddało się Władysławowi Jagielle, który nadał je Janowi, księciu mazowieckiemu; lecz wkrótce Krzyżacy je opanowali. W mieście tém, którego okolica osiadła jest przez Mazurów, był czas jakiś kaznodzieją zacny Giszewisz (ob.).

Osterwald (Jan Fryderyk), słynny teolog protestancki, urodzony w Neufchâtel w Szwajcaryi r. 1663, otrzymał tytuł pastora r. 1699, umarł w rodzinném mieście r. 1747. Powodzenie, jakie znalazły *Argumenta i reflexyje nad Bibliją* (Neufchatel, 1720 roku), dzieło w tłumaczeniach upowszechnione wkrótce w Anglii, Hollandyi i w Niemczech, natchnęło go myślą przedsięwzięcia w osmdziesiątym roku przeglądu rozmaitych przekładów francuzkich Pisma Świętego, wtedy istniejących i ogłoszenia nowego tłumaczenia Biblii, która weszła w użycie w Kościele reformowanym w Szwajcaryi, tudzież w kościołach luterskich francuzkich. L. R.

Ostęp, *Obstęp*, przestrzeń pewna lasu, w której zwierz się znajduje, mniejsza od kniei.

Ostfalowie, tak od połowy VIII wieku nazywała się grupa wschodnia ludów saxońskich, mieszkająca na wschód od Engern, począwszy od Hartzu, aż do Elby w dzisiejszym Brunświku i obwodach hannowerskich Hildesheim i Lüneburg. Nazwa utrzymała się i później jeszcze co do tej części księstwa Saskiego, aż do rozwiązania go pod Henrykiem Lwem, który tu w Ostfalii miał większą część swoich posiadłości dziedzicznych. F. H. L.

Ostfryzja (*Ostfriesland*), niegdyś księstwo niemieckie, dziś stanowiące wraz z ziemią Harling, hanowerski obwód Aurich, ma 54½ mil kw. powierzchni, liczyła w 1860 r. 196,220 mieszkańców. Tu osiedli potomkowie da-

wnych Fryzów, a kraj cały podzielony był na mnóstwo drobnych posiadłości, które około r. 1430 za zezwoleniem narodu Edward Cirkseua z Greefsiel w jedność połączył. Brat jego w r. 1457 został hrabią państwa niemieckiego; jeden z jego następców, w dwieście lat później udzielnym księciem. Ostatni Cirkseua umarł 1744 r., po czem Prussy przywłaszczyły sobie Emden, nim jeszcze Hannover i inni pretendenci dowiedzieli się o śmierci tego księcia. W 1806 r. Ostfryzja odstąpioną została Hollandyi, w 1810 wcieloną była do cesarstwa francuzkiego, a w r. 1815 odstąpiono przez Prussaków Hannoverczykowi.—Ostfryzja jest płaska i w czasie przypiływu zwykle niższa od morza, od którego zasłaniają ją sztuczne groble. Spławniemi rzekami są Ems i Ledn; jezior rybnych jest kilka. Grunt jest torfowy, piaszczysty i tłusty; na torflastym uprawiają grykę i inne zboże, oraz na wielką skalę prowadzą wyrób torfu, który rozwodzi licznemi kanałami. Wdłuż tych kanałów osiedlają się tak zwani koloniści torfowi w osadach (*Felne*), z których największą są: Papenburg, Rhanderfeh n i Grossefeh n. Ostfryzoni zatrzymali w swoich zwyczajach wiele zabytków z epoki staro-germańskiej, język zaś fryzoński ustąpił od dawna miejsca tak zwanemu płasko-niemieckiemu (*Plattdeutsch*). Ważniejsze miasta są: Emden, Leer i Norden; koło wybrzeży ciągnie szereg wysp, jak Borhum z latarnią morską, Norderney z kąpielami morskimi i t. d.

Ostia, miasto położone niegdyś w Latium, najstarsza osada Rzymu, założona przy ujściu Tybru przez Ankusa Marcyjusza, była dla stolicy nader ważnem, już to dla poblizkich salin, już stanowiąc port niezbyt oddalony od Rzymu, odbierającego tędy zapasy zboża sycylijskiego i afrykańskie, oraz dowóz różnych zamorskich towarów. I dlatego też nazwano jedną ze czterech prowincyj kwestorskich, na jakie później kraj podzielono ze względów ekonomicznych, *provincia Ostiensis*, od rezydencji swej Ostia. Właściwego portu tu nie było, a częste lawy piaszczyste u wnijscia zdarzające się, skłoniły cesarza Klaudyjusza do wybudowania wielkiego i pysznego portu przy ujściu innej odnogi Tybru, bardziej na północ leżącej, który przezwał Portus Romanus albo Portus Augusti i przy którym powstało miasto Portus, które rozkwitem swym spowodowało upadek Ostii. W Wiekach Średnich i te nowsze zakłady przyszły do upadku. Zwaliska starej Ostii, wśród których nader zyskownie dla nauki porobiono wykopaliska, skutkiem ciągle nanoszonego i nasutego na nie piasku, oddaliły się już o dwie mile od brzegu. W sąsiedztwie ich, w niezdrowej okolicy, leży miasteczko Nowa Ostia z 300 mieszkańcami, pałacem biskupim i kościołem, wałami wzniesionemi niegdyś przeciwko wylądowaniu Arabów.

Ostoja (herb), dwa półksiężyce, barkami do siebie zwrócone, pomiędzy nimi miecz obosieczny prosty, biały, z rękojeścią do góry w polu czerwonym. Na helmie pięć piór strusich.

Ostokrzew (*Ilex Aquifolium* Lin.), jest to krzew z kłującemi liśćmi tak jak oset, mimo tego ozdoby, i często u nas po ogrodach utrzymywany. Dziko porasta cieniste i górzyste lasy, z południo-wschodu od Włoch górnych aż na północno-zachód do Danii i Anglii, w postaci przekątni całej Europy środkowej, kwitnąc w Maju i Czerwcu. U nas wsadzony do gruntu rośnie dobrze, lecz zimę, przenoszącą 15 do 18 stopni mrozu, rzadko bez szkody znosi. Hoduje się w doniczkach, bo to piękna roślina, z liśćmi jajowatemi, kończystemi, falisto pociętymi, brzegiem ciernistemi, z wierzchu ciemno-zielonymi, mocno połyskowymi, pod spodem zaś żółtawo-zielonymi, nadzwyczaj tęgiemi. Kwiatki ostokrzew ma drobne, białe, kupkami wyrastające, które się

później zamieniają w jagodki pąsowe, wielkości grochu. Jeśli będzie stosownie obcinany, wyrasta w drzewo, które często do 20 i 30 stóp dochodzi. W naszych ogrodach sadzić go trzeba w miejscach zacisznych i zacienionych, bo inaczej grozi mu zmarznięcie. Mnoży się zazwyczaj z jagódek, które tak jak głóg lub derzeń dopiero po 2-3 latach wstępują. Można także i sadzonki (sztubry) robić, lecz te są trudniejsze do przyjęcia, bo ostokrzew ma drzewo nadzwyczaj twarde. Jeśli go mamy z doniczki do gruntu wysadzić, potrzeba całą bryłę ziemi wyjąć, nie naruszając korzeni, bo w przeciwnym razie cierpi mocno lub asycha. W Europie południowej i zachodniej robią wszędzie z ostokrzewu czyli ilwy (jak go niektórzy zowią) żywopłoty, które są nadzwyczaj piękne i zawsze zielone, bo ostokrzew na zimę liści nie roni. Nawet w Berlinie po ogrodach prywatnych i w tak zwanym Thiergartenie, istnieją żywopłoty ostokrzewowe. Odmianę tego krzewu z liśćmi białopłamiastymi lub biało obwiedzionymi (*Ilex Aquifolium* L. var. *folius variegatis*), pielęgnowują pospolicie u nas w doniczkach po oranżeryjach. Jest to odmiana ogrodnicza, która się rozmnaża przez szczepienie na ostokrzewie zwyczajnym, tak samo jak i wszelkie inne odmiany lub nawet gatunki prawdziwe, zwłaszcza północno-amerykańskie lub chińsko-japońskie, jak na przykład *Ilex caroliniana* Mill., *Ilex Dahoon* Walt., *Ilex opaca* Ait., *Ilex Reebesiana* Kumm., *I. vomitoria* Ait., *Ilex cornuta* Lindl., *Ilex latifolia* Thunb. i wiele innych. Ze względu leczniczego liście ostokrzewu zwyczajnego (*folia Aquifolii* vel *Aquifolii*), od dawna znanymi były w północno-zachodnich Niemczech, jako środek przeciwgośćcowy (reumatyczny), przeciwdławny (artrytyczny), używany także i w długociągłych kaszlach, osłabionem trawieniu, skłonności do biegunek i m. zysk, oraz w zmnioch (febrach). Jagody zaś zadawano jako mocno przeczyszczające, z wewnętrznej zaś części kory przyrządzają po dziś dzień bardzo dobry lep na ptaki. Ostokrzew paragwajski (*Ilex paraguayensis* St. Hill.), jest znów nader ważną rośliną, bo prawie cała południowa Ameryka jego liści tak używa, jak my tyle wszędzie upowszechnionej herbaty chińskiej. Bez Yerby (co znaczy ziele) i przygotowanego z niej napoju *Maté* zwanego, dziś większa część mieszkańców Brazylii, Paragwaju, Lapłata, Kolumbii, Nowej Grenady, Peru, Chili, a nawet i Meksyku obejśćby się nie mogła. Mimo tego nie uprawiają nigdzie umyślnie tej rośliny, ale tylko zbierają dziką po lasach Paragwaju, a najwięcej w pobliżu miasteczka Villa-Reale, około 600 mil od Assumption w głębi kraju, na pobrzeżach rzek Paragwaj, Parana i Uruguay. Roślina ta jest drzewkiem małym, o liściach klinowato-lancetowatych, albo jajowatych, po brzegach piłkowanych, tęgich, zupełnie gładkich, a kwiatach drobnych, gronkowatych, białych. Zbieraniem liści zatrudniają się najczęściej miejscowi Indyjanie, na rzecz kupców mających od rządu na to pozwolenie. Suszenie tych liści odbywa się zaraz tam, gdzie je zebrano, i to wprost na rusztach, rzucając na nie owe liście, a raczej gałązki z liśćmi, i przyprażając to wszystko. Kiedy różzta ostygły, rękami liście z gałązek zesmykują, przez co kruszą się na gruby proch, który do worów ze świeżej skóry jeleniej przygotowywanych pakują, a gałązki i wszelkie drewno odrzucają. Szczypta prochu Yerby wrzucona do naczynia i wodą wrzącą nalana, daje upragniony napój *Maté*, do którego dodatek paru kawałków cukru lub kilku kropel soku cytrynowego, należy już do zbyteków. Yerba i *Maté* ma zapach przyjemny, aromatyczno-gorzki, pije się w szerególniejszy sposób, bo za pomocą sitka kulistego, rurką opatrzonego, przez którą wciąga się ustami płyn *Maté*. Naczynie krąży z rąk do rąk, jeśli jest więcej osób, a rurka

z sitkiem jest wspólną. Maté nieco przestałe, czernieje mocno, pija się przeto tylko świeże i gorące. Szczególniej Kreole południowo-amerykańscy, tak są przyzwyczajeni do tego napoju, że go piją kilka razy na dzień, a szczególnie przed i po każdym jedzeniu. Przybliżenie Yerby spotrzehowuje się corocznie około 5,600,000 funtów, rachując już w tém i wywóz do wszystkich prowincyj południowej Ameryki. W Europie i w innych częściach ziemi weale jest nieznaną herbata paragunyska. Upowszechnili ją najwięcej w Paragwayu Jezuici, biorąc przykład od dzikich tamecznych mieszkańców, i to począwszy od XVII wieku, utrzymując, że: „*En pais caliente aguardiente, en pais frio aqua frio*” czyli — że dla krajów gorących jest wódka, dla zimniejszych zaś najzdrowszą jest woda. Dokładnego rozbioru chemicznego herbaty paragunyskiej dotąd nie mamy. Przekonano się jednak, że zawiera tak jak i herbata chińska, olejek lotny, wytworzony dopiero przy przypażaniu liści; dalej zawiera taką samą materję co kawa, herbata i guarana, to jest kafeinę, tylko nieco w mniejszym stosunku, bo tylko 1½ na sto części, i właściwy kwas, który kwasem kawowo-garbnikowym nazwać można. Chlorofila zaś, albumin i inne wszystkim roślinom wspólne pierwiastki, są mniej ważne. Działanie tych części składowych herbaty paragunyskiej na organizm ludzki, jest bardzo podobne do działania herbaty (ob.) chińskiej. Czy zaś upowszechni się jej użycie w Europie, trudno teraz na to odpowiedzieć, w każdym jednak razie, należałoby postarać się o jakąś roślinę swojską, kafeinę w swym składzie chemicznym tak jak herbata lub kawa zawierającą, aby wstrzymać tak znaczny wywóz pieniędzy z Europy za te produkta zamorskie. A że rośliny do jednego przyrodzonego skupienia czyli rodziny należące, najczęściej zawierają podobne do siebie lub także same pierwiastki chemiczne, przywodziśmy przeto rodzinę *Celastrineae*, do której ostokrzewy należą, że i nasza kłokoczka (*Staphyllca*) i trzmielina (*Evonymus*), także w tej samej faunilii się mieszczą, chociaż tak ważny alkaloid jakim jest kafeina, przytrafia się w roślinach z różnych rodzin przyrodzonych.

F. Be.

Ostracyzm, czyli *Sąd skorupowy*, zwał się w starożytności sąd zaprowadzony najprzód przez Klistenesa w Atenach na początku VI stulecia przed Chr., mocą którego wydalano z ojczyzny obywateli państwa, którzy zasługami, położeniem lub majątkiem a złąd i wpływem na lud zagrażali wolności powszechnej lub równości w obco prawa. Corocznie bowiem Prytanowie zapypywali lud czy prawo to ma być sprawowane, a w razie zgody zwoływano publiczne zgromadzenie wzywając je do głosowania, przy czem każdy obywatel nazwisko tego, którego uważał za podejrzanego lub niebezpiecznego, zapisywał na skorupce czyli glinianej tabliczce (*Ostrakon*) i takową na rynku czyli targowicy publicznej składał w pewnem oznaczonem miejscu, drewnianą otoczoną kobylicą i osobne mającym drzwi dla każdego z dziesięciu pokoleń Ateńskich. Ilość skorupek obliczał później archont. Jeśli przynajmniej 6,000 osób głosowało za wygnaniem, musiał skazany w ciągu dni dziesięciu kraj opuścić, i przez lat dziesięć, których liczbę później na pięć zmniejszono, żyć za granicą. Wydalony mógł jednak napowrót być przez lud przywołanym przed upływem rzeczzonego terminu. Ostracyzm zresztą nie pociągał za sobą hańby, ani uszczerbek obwinionemu przynosił w jego czci i położeniu towarzyskiem, a dom i majątek zostawiał nietkniętym. Najślawniejszych mężów Aten, dotykała owa kara, jak naprzykład Milcyjadesa, Temistoklesa, Cymona, Arystydesa i wielu innych, dopóki wreszcie nie powiodło się Alcybiadesowi po wydaleniu demagoga Hyperbolusa, przeprowadzić skassowanie owej kary

na zawsze. Nie w samych Atenach sąd ów stanowiono; podobne wyroki wychodziły i z Argos, Megary, Syrakuzy i Miletu. Grecy sami, nawet Arystoteles i Plutarch uważali ostracyzm za zbawienne dla kraju prawo, by uspić zazdrość tych, którzy mniejszą cieszyli się powagą i władzą, wysadzając z widowni zbyt wygórowanych ludzi znaczeniem i bogactwami nad demokratyczną równością ogółu; wszelako, dodaje Arystoteles, lepiejby był zrobił prawodawca, dając z początku odrazu takie prawa, któreby użycie podobnego środka bezpotrzebném czyniły. Porównaj Jacobs'a *Rede über den Ostracismus* (tom 6, Lipsk, 1837).

Ostre pole, w języku łowieckim, zmarzła ziemia mająca grudy na sobie.

Ostrężyna albo *Ostrężnica*, (*Rubus fruticosus* Lin.), tak nazywa lud pewne lesie jagody, które do rodzaju maliny należą. Są one tak jak maliny duże, i z licznych drobnych, ze sobą zrosłych jagódek złożone, z początku purpurowo-czarne, potem zupełnie czarne, lśniące (to jest nie oszronione w czem różnica od jeżyn—*Rubus caesius* Lin.), a dojrzałe mają smak słodki, kiedy podobne do nich jeżyny, mają smak zawsze trochę kwaskowaty, i pojedyncze jagódki słabo się ze sobą zrastają. Ostrężyna trafia się u nas dość często po lasach, krzakach, porębach lub przy płotach, kwitnąc w Czerwcu i Lipcu, a owoce dojrzewają w końcu Sierpnia i we Wrześniu. Używają ich do jedzenia wprost surowo, lub też w naszych kuchniach robią z nich zupy postne, wyciskają sok, zwłaszcza z jeżyn, lub robią konfitury i powidla. Wreszcie ostrężyny zowią także rozmaicie inaczej, jak naprzykład: ożyny, dziady i t. p.

F. Be...

Ostrodziób (*Ocyrrhynchus* Temm). Rodzaj ptaków przyrosłopalcowych, obejmujący kilka gatunków w nowszych czasach w Ameryce południowej odkrytych. Obyczaje ich nie są jeszcze znane i w różnych są miejscach przez autorów mieszczono.

Ostróg, miasto powiatowe na Wołyniu, przy ujściu rzeczki Wilii do Horynia. Najpierwsza o nim historyczna wzmianka 1100 r., kiedy książęta ruscy na zjeździe w Wiatyczu, wyzawszy Dawida Ihorowicza z księztwa Włodzimirskiego, dali mu Dorohobuz, Busk, Dubno, Czartorysk i Ostróg. Rozplemieni kniaziewie na Wołyniu, ciągle w niezgodzie żyjąc, wzajemnie się najeżdżali, przeto gdy Dawid zmarł 1112 r., w Dorohobużu, nie syn jego Wsewołod posiadał Ostróg, lecz Jarosław Światopelkowicz, syn panującego wówczas wiel. ks. Kijowskiego. Ostróg w te porę, był mało znaczącą miejsciną, bo gdy około 1260 r. Burondaj nakazał spalić i zniszczyć twierdze ziem ruskich, a okopy z ziemią zrównać, Ostróg niewspomniany. Światniejsze jego czasy zaczynają się dopiero od 1386 r., gdy Władysław Jagiełło przywilejem swym w Lucku 10 Listopada wydanym, nadaje kniaziewi Fedorowi Danilowiczowi Ostróg jako twierdzą, którą ojciec jego wystawił, wraz z powiatem, oraz ziemię Korzec, Zasław, Chłopotyn. Tożsamo nadanie potwierdza król 1390 r. i Jadwiga 1393 r., zwąc miasto Ostrogolbem, nadając je prawem polskiem i na warunkach jakie uprzednio zastrzeżone były przez Lubarta. Dochodu jednak zawsze część z posiadanego miasta, a może i powiatu kniaziewie oddawali do skarbu, widzimy to z tego, że myto Ostrogskie darował dopiero dziedzicom Witold, w czasie bytności tutaj we Wrześniu 1426 r. i to przeznaczył na murowanie zamku. Fortyfikacje pierwsze były drewniane i ziemne, Bazyli dopiero przezwany Krasnym, syn Fedora, zbudował z muru tak w Ostrogu jak równie w Zasławiu i Dubnie. Cerkiew przez niego zbudowana w zamku Bohojawlenija, była drewnianą, dopiero wnuk jego

Konstantyn hetman, dokończywszy mury zamku i baszty miasta, zrzucił, a zmurował tę, której ostatki dzisiaj widzimy, co stwierdza napis nad oknami przy strzelnicach dotąd umieszczony w tych słowach *Initium hujus Operis anno 1521*. Cerkiew w stylu gotycko-byzantyjskim zbudowana z cegły czerwonej, odrzwi, okna i gzymsy wyłożone są ciosowym pięknie rzeźbionym kamieniem. Wewnątrz sześć kolumn z ciosowca, podtrzymuje pięć kopuł w kształcie wieży. Od południa i zachodu gotyckie okna, na północ zaś od fosy, opatrzone czterema strzelnicami. Konstantyn wyobrażenie tej cerkwi w polu czerwonym, nadał za herb miastu. Tu pochowanym został Wasyl Krasny, później przez hetmana przeniesiony do Kijowa, lecz nagrobny napis dotąd się znajduje wyryty na kamieniu, mało już czytelny, będąc mechem porośły. Był tu też piękny nagrobek marmurowy X. Aleksandra wojewody wołyńskiego, ten przeniesiono do jezuitów. Po pogorzeli cerkwi w 1648 r., spadły dzwon z wieży wagaży 244 i pół kamieni, sprzedany został w 1680 r. do Kijowa za 11,736 zł. W r. 1596 był jej protopopem Nalewajko, brat starszy hetmana kozackiego, a syn mieszczanina Ostrogskiego. *Zamek* na wzgórzu wznosi się wespół z rozległych łąk, oba brzegi Wilii i lewy brzeg Horynia otaczających, obwarowany był z dwóch stron głębokim rowem, z drugich zaś dwóch ma naturalną wysokość, tak że z tej strony gdzie niegdyś było pomieszkanie kniaziów, wewnątrz o dwóch piętrach, zewnątrz jest ich cztery, mconemi wsporami umocowane. Ta część jest dotąd mieszkalna i przez sąd powiatowy zajęta; pod budynkiem ciągną się obszerno lochy. Baszta narożna w stronie południowo-zachodniej zamku, jak również dwie inne, łączące niegdyś mury miasto opasujące, dotąd przetrwały, a wielkością swą i ozdobami, celują nad równieznickami swemi na Wołyniu. W zamku tutejszym przebywała księżna Beata, gdy Sanguszko z pomocą jej stryja Bazylego, wpadł do niego i pomimo załogi składającej się do tysiąca osób, uprowadził Halszkę. Z tego porwania wszyscy źle wyszli, prócz ks. Bazylego, bo ten zawładnął Ostrogiem i z rąk już swych nie wypuścił, zmarł on tutaj i pochowanym został w zamkowej cerkwi 1608 r. Za czasów Bazylego, Ostrog był najświetniejszym; on zaprowadził szkoły grecko-lacińskie pod imieniem akademii, powierzył ich zarząd Harasimowi Smotryckiemu i Kiryłowi Lukari, który był później patrijarchą konstantynopolitańskim, polecając im przytem wydanie pierwsze całej biblii w narzeczcu słowiańskim. Typograf Iwan Fedorowicz sprowadzony ze Lwowa, wydał najprzód w 1580 r. *Nowy Testament* wraz z *Psalterzem* i *Miesiącostwem* (in 8-vo) kirylicą, a w roku następnym całą *Bibliję*, która służyła wzorem do powtórnego jej wydania w 1663 r. z rozkazu cara Alexego i dla innych; 1594 r. wyszły *Homilije s. Bazylego* (*Kniha Wasilija Welikoho Archiepiskopa Kessarii* etc.) 1607 r. polemicznej treści dzieło „*Lekarstwo na ospały umysł*.” Drukarnia ta mieściła się w domu przy zamku, gdzie dziś szkoła powiatowa, następnie przeniesioną została do Międzyrzecza ostrogskiego, gdzie 1765 r. ksiądz Barnabasz Kędzierski drukował „*Gedność przełożonych i t. d. podczas konwokacyi prowincyi ruskiej*.” Szkoła ta później przeszła do jezuitów, następnie po zniesieniu ich do bazylijanów i trwała do 1793 r. Wkrótce ze śmiercią Bazylego woj. kijow., który przeżył syna swego Aleksandra, pozostali kniaziowie Ostrogscy, tak w męskiej jak i żeńskiej linii są już wyznania katolickiego. Najwięcej czynną tu była Anna Alojza, córka kniazia Alexandra, ta zanadto nawet gorliwie wzięła się do reformy, bo pozwoiliła jezuitom, ciało swego ojca w błahoczesnej wierze zmarłego przenieść z cerkwi zamkowej do kościoła jezuitów i tam według obrządku rzymskiego

1636 r. pochować. Lud podburzony z tego powodu, przez swych księży, napadł na zamek ostrogski i wszelkich gwałtów dopuścił się. Gdy następnie trybunał koronny wydał na winnych wyrok śmierci, mający się wykonać z barbarzyńską srogością, Anna wyjednała im ulaskawienie, lecz czterdziestu księży parafje swe postradali. W czasie powstania na Ukrainie, ogniem i mieczem zniszczyli kozacy miasto 1648 r.; przed pogorzela tą Ostróg miał na Starem mieście domów 165, na Karolinie 350, i w Nowem mieście osad 700. Ostróg i Ordynacya przechodziły z rąk do rąk i to zawsze z wielkimi zatargami. Ordynacyi przemieszkivali w innych miejscach i Ostróg zupełnie opustoszał. Ostatni ordynat książę Janusz Sanguszko, mieszkał ciągle już w Dubnie, bo zamek ostrogski był w ruderach. Tranzakcyją Kolbuszowską 1753 r. dostała się połowa Ostroga wraz z Międzyrzeczem i 36 wsiami, Janowi Małachowskiemu kancl. kor., który go sprzedał 1793 r. Tadeuszowi Czackiemu, a ten znowu Antoniemu Barnabie ks. Jabłonowskiemu wojew. pozn., do którego potomków i teraz należy. Druga część Ostroga, oraz przyległe wsie należące do majątności tak zwanej dziedzicznej, po konfiskacie, darowane zostały w 1795 roku przez cesarżowę Katarzynę generałowi Ferzen, którego syn 1802 r. sprzedał Januszowi Ilińskiemu. R. 1797 r. utworzono w Ostrogu powiat. Miasto dzieli się na stare i nowe, które rzeczka Wilija przedziela, oba ciasne i nieporządnie zabudowane, przepelnione żydami, trudniącymi się handlem towarów i zboża. Ci mają starożytną bóżnicę, w której nigdyś przebywali arcy-rabini, a pod ich nadzorem drukarnia wydawała księgi hebrejskie, rozchodzące się po całej Polsce. Jedna z ulic przedmieścia zwana Tatarską osadzoną została 1508 r. jeńcami, pokonanej przez Konstantyna ks. Ostrogskiego, hordy. Tatarzy mieli tu swój meczet i stanowili milicyję zamkową, później Stanisław ks. Jabłonowski, nadał im wieś Juwkowce, gdzie się przesiedlili przyjąwszy na siebie obowiązek utrzymania 20 konnych żołnierzy. Z zabytków dawnych zwracają na siebie uwagę kolosalne budowle z kościoła i kolegium po-jezuickiego, fundowane temuż zakonowi w 1624 roku przez Annę Aloizę ks. z Ostroga, Jana Karola Chodkiewicza małżonkę, która po królewsku gmachy te wzniosła i uposażyła, w myśli nawracania różnowierców do wiary chrześcijańskiej, a szkoły dla szlacheckiej młodzi przy temże kolegium przekształciła i odnowiła. Architektą był Molli zakonu benedyktynów, sprowadzony umyślnie z Rzymu. Po zniesieniu jezuitów 1773 r., kolegium oddane zostało bazylijanom huszczańskim, ci utrzymywali szkoły podwydziałowe i miewali do 250 uczniów. Gdy przeszło pod panowanie Rossyi, urządżono tu mieszkanie biskupowi wołyńskiemu greckiego wyznania, przy którym był konsystorz i seminaryjum, a pierwszy biskup Warlaam przyjął w swe władanie unitów 1793 r. Pożar 1809 roku, który pochłoniął połowę prawie miasta, spalił też kościół i kolegium, to wkrótce zreperowane uległo znowu ogniovi 1821 r. i chociaż tylko dachy się spaliły, nie poprawiono już więcej, a rezydencyję archierejów i seminarjum przeniesiono do Annopola. Kościół z zapadłem już teraz sklepieniem ma długości 95 łokci, a szeroki 47, kolegium łączące się z kościołem ma dwóch i trzech piętrach, uległo też ruinie, lochy tylko pozostały ogromne, w wielu miejscach dwupiętrowe. W kościele jezuitckim spoczęły zwłoki Jana Karola Chodkiewicza H. W. L., które uprzednio w farze złożone były; obok niego pochowana i żona Anna Aloiza, zmarła 27 Stycznia 1654 r.; tę dopiero 1723 r. z Jarosławia sprowadzono. Pomniki z czarnego marmuru przy wielkim oltarzu oznaczaly ich miejsce wiecznego spoczynku, jeden z nich

wyobrażał w dawnych rozmiarach rycerza, a Baliński w Star. Pol. cytując napis grobowy. Pomniki te, jak wszystkie inne tu umieszczone, rabunkami i pożogą, znikły zupełnie bez śladu. Czaszka bohatera tylko miała być znaleziona i przeniesiona do kaplicy pałacu Młynowskiego przez Alexandra Chodkiewicza, gdzie ją w złotej urnie złożono. Do wzniesionych zabudowań, należy jeszcze jedno wymurowane przez tęż ks. Annę 1640 r., dla uczącej się młodzieży i stanowiące konwikt jezuitów, do tego dodana została wówczas i cerkiew przyległa, za zgodą Władki Poczapowskiej. Ta część budynków po wyjściu jezuitów, oddana została karmelitom, lecz zgorzały też 1809 r., nie będąc później odnowione. Klasztor kapucyński wzniesiony kosztem Malińskich i Lubkowskich na gruncie nadanym w 1750 r. przez Ordynatę Sanguszkę, skasowany został 1832 r. Teraz w Ostrogu pozostał tylko kościół farny, którego nawa mieszcząca w sobie ołtarz wielki, była już w 1432 r., i wówczas Fedko ks. Ostrogski, za wstawieniem się Izidora metropolity kijowskiego, nadał jako kościół, franciszkanom przybyłym z Czech, później kilka razy odnawiana i przerabiana dotrwała do dni dzisiejszych. Kościół ten pod tytułem Wniebowzięcia miał nadaną od Wasila ks. Ostrogskiego wojew. kijow. wieś Luczyn i 2,000 zł. na szpital, fundusz ten powiększyła 1621 r. Anna Aloiza, dodawszy 600 zł. z dochodu papierni ostrogskiej, oraz fundując szkołę przy tymże kościele i nadając 200 zł. dla bakalarza. Zwłoki J. Karola Chodkiewicza zrazu tu spoczęły 1621 r.; mowę miał Fabijan Birkowski i kościół tutejszy szczył się tążsamą dotąd amboną. Z pamiątek przeszłości są portrety współczesne ks. Alexandra wojew. wołyń. i córki jego Anny w zakonnym ubiorze. Nagrobki ks. Franciszka Biegańskiego, her. Prawdzic, biskupa Bakońskiego, zmarłego 1709 r. d. 24 Stycznia i Franciszka Komornickiego biskupa cesareapolińskiego, a obu proboszczów tutejszych. Do parafii farniej należy 3,476 ludności. Ostrog jest dzisiaj w upadku, z dawnych fabryk pozostała tylko mydlarnia, fabryka świec i garnków, oraz sześć garbarni: ma 3 cerkwie drewniane i od 1835 r., szkołę powiatową o 3 klassach, w której się uczy do 60 młodzieży. Jarmarki znaczniejsze na Srodopociu, Onufreja, Mikołaja, Pokrowę i 6 Grudnia v. s., główny odbył na konie i bydło, których do 1,000 sztuk bywa. Ludności 9,199, z tej na żydów przypada 7,940. T. S.

Ostroga, sztuka metalowa w kształcie półobrączki, przytwierdzająca się do napiętka, w pośrodku której osadzone jest ruchome kółko, służące do klócia konia i przynaglania go tym sposobem do szybkiego biegu lub zwrotów. Kółko to stanowi charakter ostrogi i zastosowywa się do temperamentu konia, dla tego są zupełnie gładkie albo też zębate z kolcami gęstymi i drobniejszemi lub rzadszemi a tём samém ostrzejszemi, aż do trzech tylko. Przed XIV stuleciem, używano jednego kolca wychodzącego wprost z napiętka obuwi, jak u nogi koguciej, nie znano jeszcze w tych wiekach krzyżowania ras europejskich z wschodniemi; koń więc ówczesny duży i ciężki, dźwigający rysz tunek i ciężko uzbrojonego jeźdźca, potrzebował silniejszego bodźca. Ostroga, jak nie zawsze potrzebna w zwyczajnej jeździe, tak w wojsku w powszechnem jest użyciu; kawalerzysta bowiem zajęty swém uzbrojeniem, potrzebując rąk do czego innego, nie ma dosyć swobody do zażywania konia samemi tylko cugłami. Użycie ostrogi znane było u starożytnych. W Wiekach Średnich pasując rycerza, przypinano mu złote ostrogi, z kądem osiągnąć tę gudność, nazywano się pozyskać ostrogi; prosty giermek mógł używać tylko ostróg srebrnych. Karol d'Anjou, król neapolitański, utworzył w 1266 r. order Ostrogi dla wynagrodzenia szlachty trzymającej jego stronę przeciwko Manfredowi. Papięz Pa-

wiel III ustanowił w r. 1559 order Złotej Ostrogi, dla nagradzania zasługi cywilnej. Order ten wznowiony został w r. 1841 przez Grzegorza XVI.

Ob. *Ordery*.

J. *Bl.*

Ostrogoci, ob. *Goci*.

Ostrogonić, w języku łowieckim, gdy pies tuż za zwierzem goni.

Ostrogożsk, miasto powiatowe gubernii Woroneżskiej, leży pod 50° 52' szerokości północnej i 56° 45' długości wschodniej, nad rzeką Sosną, odległe o 14 mil od miasta gubernijalnego Woronoża. Liczba mieszkańców jego wynosi 7,028 głów płci obojga (w r. 1861). Prowadzi obszerny handel. W powiecie Ostrogożskim, o $\frac{5}{7}$ mili od miasta, znajduje się kolonija wirtemberska, której mieszkańcy trudnią się uprawą tytoniu, melonów i kawonów, tudzież pszczolnictwem. Przy ujściu Sosny do rzeki Donu (w tymże powiecie), na wyniosłej górze kredowej, leży monaster dziwnogórski w malowniczej miejscowości.

J. *Sa...*

Ostrogscy kniżowie, potem książęta. Wywodzą ich pospolicie w prostej linii od Romana Mściławicza, księcia wołyńskiego, który opanował Halicz za czasów Leszka Białego i poległ pod Zawichostem r. 1205. Wnuk tego księcia Romana, a syn Wasilka, Daniel miał być pierwszy kniazem na Ostrogu, Dubnie i Zastawiu za czasów Kazimierza W., a wnuk Daniela Fiedor, stronnik Świdrygielly, nieprzyjaciel przez to samo Polski, miał być pierwszym książęciem, który wślawił Ostrogskich nazwisko. Są to daty fałszowanych historyj. Kiedy rodzina kniaziów wysoko stanęła w Rzeczypospolitej, nie dziwnego, że dworactwo chciało ją uświetnić, oznakomicić, że kolebki Ostrogskich szukało w rozrodzeniu się dawnych już wtedy upadłych waregskich dynastji. Toż jeszcze lepiej poradzili sobie inni, bo pominąwszy Romana, sięgnęli aż do „Włodzimierza jednowładzcy ruskiego,” i od niego ród wywiedli. Juścić kiedy książęta pochodzili od Romana wołyńskiego, tém samém i od jednowładzcy. Na nieszczęście, nie ma w tém nic prawdy. Pierwsze zaraz zstępne linije od Romana zbyt prędko postępowały po sobie. Roman poległ r. 1205, a wnuk jego Daniel żył jeszcze r. 1349, więc w lat 145, co oczywistém jest niepodobienstwem. Nie utrzyma się i to, że książęta pochodzili z rodu waregów niegdys panującego na tych ziemiach. Że nazywali się kniaziami, rzecz inna. Kniaziem na dawnej Rusi był każdy zamożniejszy i więcej wpływowy ziemia nin, bojar, po polsku niby pan, miles, haeres, szlachcic. Kniaziów moc na Rusi, którzy nie pochodzą ani od Gedymina, ani od Ruryka. Takimi kniaziami zostali i Ostrogscy. Pierwszy ich przodek nie wziął zamku Ostroga na Wołyniu po ojcach, ale dostał go nadaniem z łaski Władysława Jagielly. A historycy ród Ostrogskich wywodząc od Włodzimierza jednowładzcy, lub od Romana chcieli dowodzić tém samém, że książęta Ostrog od niepamiętnych czasów dzierżyli. Księstwo wołyńskie Romana miało się podziałami ciągle zmniejszać, aż i Ostróg został dzielnicą. Rodowód ten podrobiony w czasach późniejszych, kiedy Ostrogscy wyszedłszy na panów wielkich, występowali w dziejach, jak najstarożytniejsza i pierwsza rodzina Rusi. Wtedy ich pretensyjom nie zawadzało pochodzenie z krwi Ruryka i nawet z czasem sami uwierzyć w to mogli. Tymczasem, jak powiadamy, faktem jest, że Władysław Jagiello przywilejem swoim z d. 8 Listopada 1387 r. nadał zamek ostrogski z okolicą Fedorowi Daniłowiczowi, jednemu z bojarów tej ziemi, który jak inni przeważał się kniazem, to jest szlachcicem, panem (*Zródła do dziejów pol. M. Gr. i Al. Przędz., t. I, str. 174*). Miał Fedor Ostróg jeszcze dawniej za rządów na Wołyniu Lubarta Gedyminowicza. Król jako *supremus dux Li-*

thuaniae potwierdził mu spokojne posiadanie tego zamku, żeby silniej zobowiązać sobie i Polsce Fedora; przy układaniu się nowych państwowych stosunków, nadał mu cały okoliczny powiat, to jest włości Korzec, Zastaw i Chłapotyń, ale na prawie polskiem, *cum jure terrigenarum regni Poloniae*, to jest obyczaj polski, swobodę, poczucie godności obywatelskiej, wprowadzał do ziem ostrogskich, spełniał uniję polityczną, dawał krajowi poznać jej wartość. Dla tego królowa Jadwiga potwierdziła to nadanie Władysława, żeby wybitniej ukazać, że to wszystko pochodzi od Polski. (Dokumenty są w wyciągach w Kromerowym inwentarzu archiwum kor., złąd je wypisał Stadnicki: *Synowie Gedymina*, tom II, str. 163; ale tekst w *Zróżdłach* M. Gr., jest tam i przywilej Jadwigi z r. 1393, t. I, str. 151). Nadania te stanowiły kamień węgielny potęgi książów na Ostrogu. Tworzy Stadnicki domysły, że Władysław Jagiełło dla tego podnosił Fedora Danilowicza, żeby podkopać wpływ i znaczenie innego Fedora, syna Lubartowego, dziedzicznego po ojcu pana wołyńskiej dzielnicy. To pewna, że dla obalenia powagi zbyt potężnych książąt, był to dobry sposób. Dawniej Fedor Ostrogski dzierżył swoje ziemie pod Lubartem i był jego poddanym, teraz ma być niezależny od księcia wołyńskiego, którym został Witold, ale podlega bezpośrednio królowi i Koronie polskiej. Wołyń zresztą podzielił się na kilka drobnych księstw, bo Witold panował tylko nad samą okolicą Łucką. Fedor żył długo i występował w późnym w dziejach, jako gorący stronnik Świdrygielły, który chciał być na Litwie niepodległym księżciem już po śmierci Witolda. Dobrodziejstwa Polski książę przyjął, ale dla siebie; *jus terrigenarum Regni Poloniae* nie podobało mu się, bo jak sam wyszedł na pana, tak się i w stosunkach swoich z poddanymi ostrogskimi musiałby przeprowadzać zmiany, któreby władzę jego osłabiły. W tym cała tajemnica gorącej jego przyjaźni dla Świdrygielły. Obadwaj nie chcieli sojuszu z Polską, bo traciłi osobiste na tym; wielki książę musiał słuchać króla, książę Ostrogski musiał przyjmować zasady rządu polskiego, które po Rusi i po Litwie rozlewały się szeroko nowo stworzonym w tych ziemiach żywiołem szlacheckim. Był i powód drugi serdecznej przyjaźni Świdrygielły z Fedorem: wielki książę opierał się na pierwiastku ruskim; sądził, że dopnie swojego celu, niepodległości, jeżeli oprze się na żywiole liczniejszym, Fedor był Rusinem. W bojach o ten cel, książę Ostrogski był prawą ręką Świdrygielły: Gdy wielki ks. czynił przygotowania do wojny z Zyg. Kiejstutowiczem, Fedora czyli zdrobniale Fedkę, jak go zowią kroniki, wysłał na Podole, żeby słabszą daleko tę stronę Litwy zastawiał przeciw Koronie. Wystąpił Fedko na czele różnobarwnego wojska z Litwy, Rusi, Tatarów, Wołochów i Multanów. Szło mu dosyć pomyślnie, pozdobywał kilka zamków. Król ze Lwowa postąpił przeciw niemu Wincentego z Szamotoł i Jana Męczyka z Dąbrowy. Wtedy szczęście opuściło Fedka, który się bawił w partyzantkę. Braclaw tylko obrócił w perzynę. Bitwa nad Murachwą złamała Fedka, ale nie ostatecznie (dnia 29 Listopada 1439 r.), ubiegł Braclaw, potem Kamieniec stolicę Podola. Złąkł się Świdrygielło sprzymierzenia, czy na własną rękę nie prowadzi wojny, pojmał go więc i wtrącił do więzienia. Polacy uwolnili go przemocą i Fedko przeszedł na stronę króla, od którego dostał dożywociem Krzemieniec i Braclaw. Być może jednak, że co do tego uwięzienia, znowu pomieszano dwóch książąt Fedków, bo według inwentarza Kromerowego, książę pojmany przez Świdrygielłę a uwolniony przez Polaków był „Fedko *dur* *Nieszwieszensis*” (Stadn., *Synowie Gedymina* I, t. LXI). Książęta zaś nieświeżscy szli od Fedora Kory-

butowicza, nie zaś Ostrogskiego. Niewiadomy zatem jest koniec tego Fedki, pierwszego z Ostrogskich, którego Kromer po łacinie nazywa *Theodoretus sive Fedko Ostrogius, dux russus, vir strenuus et bellicosus*. Synem jego był Daszko Fiedorowicz, który znowu zamiast Ostrogskim nazywa się w łacińskim Danilowicza Ostroszkim. Ten również położył zasługi względem Świdrygielly, bo podejściem uwolnił go z więzienia krzemienieckiego za życia jęszczo Witolda, około r. 1418 (*Starbiec Danilowicza*, tom II, str. 55, 68). Drugim synem Fedora miał być Wasil, książę ten był przyjacielem Witolda, który go i ożenił i posagiem obdarzył w r. 1430, czego znowu dowody znajdują się w *Zródłach M. Gr. i Alex. Przeździeckiego* tom I. Wasila tego podobno dwaj synowie przodkami byli dwóch rodzin; od starszego Iwana poszli Ostrogscy, od młodszego Jerzego poszli Zasławscy. Właściwie zatem Iwan jest przodkiem Ostrogskich i za niego tytuł książąt udzielno feudalny zmienia się w nazwisko rodziny. Syn Iwana *Konstanty* wierną służbę królowi i bohaterскими czynami wslawił w Polsce to nazwisko. Bez niego nie byłoby Ostrogskich. Urodzony w r. 1463, występuje na pole zasług publicznych w r. 1495, kiedy w Markowie spotyka jadącą do Wilna z Moskwy Helenę Iwanownę narzeczoną wiel. księcia Alexandra Jagiellończyka. Odtąd życie całe spędza, jak pewno i przedtem spędzał je na wojnach, ściga Tatarów uchodzących z łupem, walczy w Moskwą na pograniczach wschodnich. Król Alexander odwiedzał umierającego hetmana Piotra Białego i pytał się staruszką, komu by miał po jego żywocie oddać hetmaństwo. Biały rzekł na to królowi „jest tu kniaz jeden, który poszedł z kniazów Druckich, a mieszka na Wołyniu, imieniem Konstantyn Iwanowic, temu hetmaństwo zleć, a podpomóż go imiony, bo jest godny człowiek.” „Jakoż Alexander tak uczynił, dodaje Strykowski z którego wypisujem ten szczegół, miał z niego hetmana godnego, który się potem zwał Konstantyn Ostrogski, książę z Ostroga.” (Strykowski, wyd. Warszawskie, 1846, t. II, str. 305). W tem opowiadaniu mamy nowy dowód, jak niepewny jest wywód genealogiczny Ostrogskich. Książęta mieli pochodzić z Druckich rozdrobionych władców, a więc jeżeli z Rurykowiczów, to nie z krwi Romana księcia Wołynia i Halicza. Rodowód zaś Drucki ich utrzymać się nie może, nikt Ostrogskich nie prowadzi z tej rodziny, której dzieje starc, jeżeli nie co do osób, przynajmniej co do rozrodzenia się w ogóle, dosyć szczegółowo są znane (ob. *Encyk. Powsz.* VII, str. 442). Uderza i ta okoliczność, że hetman radził Alexandrowi podpomóż imiony Konstantyna. To dowodzi, że książęta byli ubodzy i że nie mogli świetnie utrzymywać dostojnego stanowiska i rodu. Nadania Jagielly i Jadwigi dla Fedora uszczupliły się w połowie przez równy podział fortuny na młodszą linię zasławską, a może jeszcze nadweryły jej, polityczne dumne zamysły i przyjaźń do Świdrygielly. Trakt zawsze widoczny, bo Strykowski mógł znać ludzi osobiście, którzy kniazia Konstantyna widzieli, że jak Iwan był pierwszym wyłącznym kniazem na Ostrogu, tak syn jego Konstanty pierwszą historyczną został rodziny postacią i że król Alexander „podpomógł go imiony” hetmanem zrobił i był twórcą nie tylko jego znaczenia ale i fortuny. „Po tym się zwał, mówi Strykowski, Konstantyn Ostrogski książę z Ostrogu.” Ten hetman niefortuną miał wyprawę w początkach swojego hetmańskiego zawodu w wojnie z Moskwą r. 1499; nad Wiedroszą rzeką stracił pole i dostał się do niewoli. Siedział w niej lat 7 do 8. Nareszcie ratował się ucieczką. W tej to niewoli zawiązują się stosunki kniazia ze sławnym Ostopem Daszkiewiczem (ob. *Encyk. Powsz.* VI, str. 801). Obadwaj dzielni obrońcy

ruskiej ziemi, nieocnione dla Litwy i Polski, położyli zasługi. Daszkiewicz także z Konstantynem uciekł z niewoli. Książę nie schodzi odtąd z pola bitew. Od r. 1507 ciągle czynny. Odnosi sławne po całej Europie zwycięstwo pod Orszą, ale nie potrafił odzyskać Smoleńska, który ubiegł Michał Gliniński. Nawiedzał z orężem aż okolice Pskowa. Rozrzucił się na wsze strony niezmordowany, nie złamany trudami i nie wygodą, od wschodniej do południowej granicy, od Moskwy do Tatarów. Z wojny spieszył na wojnę. Jeżeli Alexander Jagiellończyk podpomógł go imiony, więcej jeszcze dla niego zrobił Zygmunt Stary. Dał mu hetmaństwo bez żadnej kontroli, kilka starostw, mianował marszałkiem ziemi wołyńskiej, podarował mu dobra po Glinińskim, nareszcie posadził w senacie litewskim, to jest zrobił go najprzód wojewodą trockim, a potem kasztelanem wileńskim. Rzeczy to były nowe, nie zwyczajne, ale za to dają miarę szacunku króla Zygmunta dla hetmana. Na Litwie były tylko dwa krzesła wojewódzkie i dwa kasztelańskie, zasiadali więc na nich sami litwini i katolicy. Rusini piastowali urzędy na Rusi, ale żaden z nich nie posunął się do tych czterech krzesel uprzywilejowanych. Ostrogski miał dwie do nich przeszkody, był i rusinem i mężem greckiego Kościola. Bo to fakt uderzający: przy unii florenckiej, która przyjęła się w Koronie i w Litwie, były rodziny, które się trzymały dawnych podań, a do najupartszych w tym względzie należeli książęta Ostrogscy. Litwa powagę swoją wysoko podnosiła przed Rusią, bo gdyby inaczej było rozplynęłaby się w Rusi. Ale król spajał te ziemie, przeprowadzał uniję prawodawczą i dla tego nagradzał znakomitego męża, który jak kiedyś Bolesław Krzywousty 40 zwycięstw odniósł: jak zapraszał go do Korony i w Krakowie z uroczystością wielką przyjmował przy okrzykach i radości ludu, tak również chciał król postawić wysoko księcia w jego ojczyźnie Litwie, chociaż rusina. Gniewali się starzy panowie litewscy, napominali króla, że przestąpił obyczaj i prawo, ale król zaony uparł się dowodząc, iż przestąpił umyślnie, choćby przez wyjątek dla znakomitości kraju. Owszem król, na Rusi dawał księziowi Konstantynowi poniekąd wyjątkowe stanowisko. Pozwalał mu być opiekunom cerkwi greckiej niezjednoczonej. Książę mógł nominować nawet po Glinińskim wладыków w Turowie. Odtąd datuje niezmierna powaga Ostrogskich w cerkwi. Domy, które przyjęły uniję, schroniły się w owych czasach niepokoju religijnego z powodu reformy Lutera pod opiekę obrządku łacińskiego lub metropolity; wszystko zaś co trzymało się Grecyi, pod opiekę książęta Ostrogskich, którzy przynajmniej władzę metropolity równoważyć usiłowali. Konstanty umarł r. 1533. Zostawił trzech synów, starszego Elijasza, czyli z ruska zwanego Ilją i młodszego *Konstantyna Wasila*. Starszy pan na Ostrogu ożenił się z Beatą Kościelecką podskarbianką kor., niewiastą dumną i zuchwałą. Była to właściwie córka króla Zygmunta starego i Katarzyny Telniczanki, rodzona siostra z ojca i matki, biskupa wileńskiego, a potem poznańskiego, Jana z książąt litewskich. Król matkę tych dzieci, z którą miał stosunki na Szląsku wydał potem za Andrzeja Kościeleckiego podskarbiego wielk. koron. Męża znakomitego rodu i Beata z matką w domu ojczyzna przesiadując, nosiła nazwisko panny Kościeleckiej, wychowywała się jednak na dworze. Poszła za męża za pierwszego pana z Rusi, co dumę jej podniosło. Książę Ilja nie był już rusinem, tylko krwią, ale polakiem z języka, z wyobrażeń, nawet z Kościola, bo wiarę katolicką miał przyjąć. We dworze krakowskim bawiąc poznał Beatę. Umarł w kilka miesięcy po ślubie i nie doczekał się córki, która się już po jego śmierci urodziła. Była to nie szczęśliwa Halszka z Ostroga,

ofara dumy, zawisci i prawa. Dziedziczka po ojcu Ostroga drażniła stryja który chciał posiadać dla siebie dziedzictwo przodków. Pragnął ją więc tak wydać za mąż, żeby pozyskać Ostróg, i wybranicem jego był Dymitr Sanguszko książę starosta Czerkaski. Stryj nastawał w tym celu na matkę, która znowu nie dała sobie o tem mówić, bo miała swoje własne widoki. Nie pozwoliła najprzód żeby kto się wdawał w sprawy tak do niej wyłącznie należące, a potem nie mogła upatrzeć dla córki stósownego zięcia i spieszyć się nie pragnęła, bo nie wydając córki za mąż, była dłużej panią i jej osoby i jej majątku. Na tej kanwie walki zaciętej pomiędzy wpływem matki a stryja rysują się smutne, najsmutniejsze może dzieje Halszki. Szła za mąż trzy razy, a zawsze wbrew woli własnej, za Dymitra Sanguszkę, za pana Łukasza z Górki wojewodę łeczyckiego i za księcia Siemiona Słuckiego. Oprócz tego o jej rękę się ubiegały pierwsze rodziny w kraju; Zborowski (później kasztelan Krakowski), żeby ją pozyskać dla syna Piotra, zabił Sanguszkę w Czechach, hetman Jan Tarnowski stawał w tej sprawie przeciw życzeniom królewskim. Nawet zagraniczni książęta starali się o rękę Halszki. Sprawa ta drażniła umysły, kłóciła Litwę z Koroną, przybierała wielkie rozmiary, bo poza nią ukrywały się inne rozległe i dumne widoki. Przedmiot sam przez się dramatyczny dostarczał więc treści poetom. Jest dramat o Halszce Kraszewskiego, Przeździeckiego i Szujskiego, trzeci bezporównania od pierwszego lepszy, Kraszewski jest za rozwlekły i do tego wiersz jego nudny. Dla tego sądzimy, że dzieje Halszki długo jeszcze będą zajmować poetów, bo godne są znakomitego pióra. W Górnickiego dziejach o nieszczęściach Halszki jest dosyć, więcej jak w kim innym. Są nawet mowy jakie przed sądem królewskim mieli w Tykocinie Stanisław Sędziwój Czarnkowski w obronie księżnej matki, a Odachowski w obronie Dymitra. Jedna i druga mowa obfituje w moc zajmujących szczegółów i dla tego w braku innych źródeł długo stanowią obie jedyny materiał do życia Halszki. Mowy te są długie i dla tego cała sprawa Halszki w stosunku do dzieła jest za obszernie wyłożoną. Górnickiemu słuszny należy się zarzut, że ram dzieła nie rozciągnął, że obszerniej panowania Zygmunta Augusta nie opisał. Zato przynajmniej Halszka zyskała, a i to rzecz wielkiej zasługi, gdy historycy epoki nie o tej sprawie nie piszą. Pokazuje się dzisiaj że i to źródło Górnickiego bardzo mętne. Opowiadania o losach Halszki są prawdziwe, ale mowy, ze wszystkiego widać skomponował Górnicki, szedł tutaj za podaniami rzymskimi, wszakże i Liwiusz układał mowy dla swoich bohaterów, których przedstawiał. Szczegóły w mowach Czarnkowskiego i Odachowskiego podane, są fałszywe, widać to z różnych pism spółczesnych, których wielka mnogość na świat teraz z ukrycia się pokazuje. Listy królewskie, Radziwiłłów, prynasa Przerębskiego, Tęczyńskich, Zborowskich, wystawiając szczegóły przekonują, że Górnicki mowy swoje historyczne zmyślał. Puszczal się śladem fantazyi. Chcąc odmalować życie Sanguszki podobierał farh za jaskrawych. Jako mówca wygrał może sprawę, bo te jego mowy przeszły do zbiorów, nawet do wypisów szkolnych, ale jako historyk sprawę przegrał. Najwięcej dla wyswiecenia życia Halszki, zasługi położył Alexander Przeździecki. Objasniał o niej artykułem w Bibl. warsz. 1862, IV str. 189, ale i po tym artykule jeszcze znalazły się nowe wskazówki, które przedmiot wyjaśniają. Halszka umarła w pomieszaniu zmysłów. Było to pomieszanie spokojne. Przewieziono ją z dóbr męża, który się przy niej utrzymał, Łukasza Górki, do Ostroga z Wielkopolski i tam zakończyła życie. Matka zaś jej chcąc bratu męża dokuczyć, chociaż 50-io letnia poszła za mąż r. 1565 za Olbrychta Łaskiego, sła-

wnego możnowładcę owych czasów, wojewodę sieradzkiego. *Konstanty Wasili* dopiął celu, opanował Ostrog i panował na nim. Płatają go niektórzy z ojcem, który także był Konstantyn. Nieświadomi z drugiego imienia urabiają inną osobę, kniazia Wasila. Trzeba więc dla różnicy ojca nazywać Konstantym, syna zaś Konstantym Wasilem. Tak będzie i historycznie i dobrze. Książ Konstanty Wasil urodzony w r. 1527, po bracie jedynym potomek kniaziów Ostrogskich po mieczu, był także wielką znakomitością historyczną. Miał wiele zalet ojca, miał i wiele zasług; cóż kiedy splamili piękny swój żywot publiczny wielką intrygą, na której poszkodowała wielce Rzeczpospolita? Prawda że i zabiegi około postanowienia Hałszki nie są na jego stronę. Duma bez granic i namiętność nieokielznaną zaćmiła sławę księcia, a był to główny żywioł jego serca, więcej jak sława, jak powinność, które także książe cenil. Dzielny pogromca Tatarów wsławił się jak ojciec w kilkunastu bitwach. W roku 1560 był wojewodą kijowskim i do śmierci przesiedział na tym urzędzie, bo się z Rusi wynosić nie chciał. Był też książe Konstanty Wasil opiekunem, zastępcą, reprezentantem Rusi przed królem, przed Litwą i Koroną. Głos jego w cerkwi był przeważny; wszystko się w niej robiło za jego wskazaniem. Król Stefan tradycyjne znaczenie księcia w cerkwi podniósł urzędowym dokumentem, dał mu przywilej na prawo opiekowania się cerkwią. Był więc książe, sławny wódz, najbogatszy pan, nie tylko w Rusi, ale bodaj i na całej Rzeczypospolitej, prawdziwą wielkością, szanowany, słuchany, uwielbiany wszędzie. Ruś prowadził całą ku Rzeczypospolitej. Na sejmie lubelskim r. 1569 kiedy Litwini targowali się o warunki unii politycznej z Koroną, książe Konstanty Wasil z drugim kniazem Rusi, Alexandrem Czartoryskim, wojewodą wołyńskim, pierwszy podpisywał sojusz i przykładem swoim innych zachęcał. Toż potem za Stefana Batorego, książe pomyślał o unii religijnej, chciał ją odnowić na zasadach florenckiej i zagał sprawę ze Skargą, który napisał sławne dzieło swoje *O jedności kościoła Bożego*. W czasie pobytu w Polsce Possewina, sprawa ta nabyła znakomitego rozgłosu, a książe naglił Hipacego Pocięja i Terleckiego, żeby na tej drodze nie ustawali. Chciał zaprowadzić unię po całym świecie greckim; Pocięja wysyłał na układy do Moskwy, sam zaś nastęrczał się z poselstwem do Rzymu. Książę sądził że wszystko zastosuje się do jego woli i życzeń, sądził, że nie straci znaczenia swojego w cerkwi, ale owszem, że więcej się jeszcze potęga jego wyniesie. Chciał więc zrobić najlepiej, ale nie mógł poskromić pychy. Tymczasem pracował szlachetnie i zacnie jak pan wielki. Ostrog stał się jedną ze stolic oświaty w Rzeczypospolitej. Książę założył tam drukarnię, zakładał szkoły, ścigał uczonych, moc dzieł wydawał po rusku i po polsku. Chciał oświatą działać na umysły, całe pokolenie nowe przygotować. Ale kiedy unija religijna stała się przez samych biskupów, książe się bardzo rozgniewał; odąd snuje sprawę, dla której tyle pracował, walczył z uniją i Rzeczpospolitą. Biskupów chce obalać ze stolic. Widział też smutne wypadki, hunty i rozhoje Zaporozców po swoich ziemiach. Kosiński i Nalewajko po dobrach jego najwięcej roznosili pożogę. Jednocześnie w Ostrogu książe gromadził wszystkie palne żywioły. Polemika z tamąd z uniją prowadziła się zacięta. Książę nie przebiegał w środkach. Z jego polecenia Cyryli Lukar, Grek, wychodzca, który luterskie wyznawał zasady, stawał na czele reakcyi przeciw unii, toż Krzysztof Broński, Aryjanin, który nie wierzył w bóstwo Chrystusowe, pisał w obronie dogmatów i książe go za to po pańsku włóścią obdarował. Książę podmawiał dyssydentów w Toruniu i w Wilnie do konfe-

derowania się, t. j. do zaburzeń. Pomagał księciu Gedeon Bałaban, władca lwowski, człowiek burzliwy, kiedyś jeden z głównych popieraczy myśli o unii, ale potem wróg jej, bo zostawszy sam jeden z biskupem przemyskim przy starych zasadach, spodziewał się i niepłomie za łaską księcia, jako metropolita, patriarchy, i naczelnik przewodniczyć nieunii. Książę więc miał inny zachód życia jak początek; zamknął się w swoim kółku i wszyscy go opuszczali. Zonaty z córką hetmana Tarnowskiego i po nim odziedziczywszy Tarnów, gród Sandomierskiej ziemi, był daleko więcej Polakiem jak Rusinem. Tymczasem naraził się królowi tem, że co chwila ściągał do siebie różnej wartości wychodźców greckich, którzy kraj burzyli. W samej rodzinie bolesne cierpiał zawody. Ojciec, według starodawnych obyczajów, surowo w posłuszeństwie chował synów swoich, a miał ich trzech: *Janusza*, *Konstantego* i *Alexandra*. Janusz był już wojewodą wołyńskim i senatorem Rzeczypospolitej a drzał przed ojcem. Toż inni piastowali urzędy, byli żonaci a ojca słuchali. Wszyscy trzej młodzi książęta nie pochwalali uporu religijnego ojca, dwóch potajemnie przeszło do unii, jeden do obrządku łacińskiego. Dowiedział się o tem ojciec i wyciął ich, wszystko to nic nie pomogło. Przeżył więc swoje nadzieje zupełnie jak Mikołaj Czarny Radziwiłł, którego synowie powrócili do Kościoła katolickiego, chociaż ojciec z namiętnością rozwijał na Litwie nowinki geneueńskie. Ostrogski ten mniej był od Radziwiłła szczęśliwy, że widział wszystkich synów w innym Kościele, kiedy młodzi czterej Radziwiłłowie, po śmierci ojca, już powrócili do Kościoła i oszczędzili przez to ojcu wielkiej boleści. Książę Konstanty Wasil sam się przeżył i mąż tak znakomity, który w swoim czasie zwracał ciągle uwagę Rzeczypospolitej na siebie, pod koniec życia tak małą grał rolę w wypadkach, że go wcale nie znać i to długie bardzo lata; nawet kiedy umarł, wiadomość o tem nie przedarła się do dziejów Rzeczypospolitej. Do bieżącej prawie chwili była wątpliwość kiedy ta śmierć nastąpiła, w r. 1606 czy 1608? Że nie wiemy nieraz kiedy nasi pisarze znakomici umierali, to się tłómaczy: w kraju tak mocno rozwiniętego publicznego życia, jakie tlało w Rzeczypospolitej, chociaż wielu pisało, literatura nie budziła wielkiego zajęcia. Przez literaturę ludzie dopinali chwilowych celów. Gdy cel był osiągnięty, książki popadały w niepamięć. Ledwo kto z wyższych talentów literaturą zajmował się jak sztuką. Kochanowskich i Górnickich u nas mało. Przy ogromnej oświcie, przy wielkiej potrzebie czytania, literatura nie była sprawą ogółu. Była tylko jednem ogniwem publicznego życia. Każdy pisał i drukował, nie sądząc, że robi co wielkiego, co mającego wartość nie dzisiejszą. Złota to u nas takie postacie jak Pasek, który pisał z potrzeby, ale sądził, że się tylko bawił, że krewnych i przyjaciół mógł zająć, nikogo więcej i książka jego, dzisiaj rozkosz czytelników, półtora wieku tułała się po ludziach w rękopismie, na który nikt nie zwracał uwagi. Kiedy umarł hetman jaki sławny, wojewoda głośny, kraj wiedział; śmierć zaś najgłośniejszego pisarza nie tyle go obchodziła, owszem prawie nic, kiedy szczegółów żadnych nie mamy. Naród żył cały publicznymi sprawami swojemi, nie literaturą. Otóż zdarzyć się może w takim położeniu rzeczy, że nie będziem wiedzieli, kiedy umarł Rej, ale zapisze nam każdy, kiedy umarł Zamojski. Książę Ostrogski należał do rzędu tych ludzi, o których jak o Zamojskim, w Rzeczypospolitej głośno. A jednak nikt w Koronie i Litwie z pisarzy historycznych epoki, nie zanotował czasu jego śmierci, tak książę upadł i tak o nim głucho pod koniec. W naszych dopiero czasach przy coraz większej pracy około źródeł historycznych, dogrzebaliśmy się, do tej jego śmierci. Umarł prawie stoletnim starcem

d. 21 Marca 1608 r. Syn jego *Janusz*, z wojewody wołyńskiego kasztelan krakowski, sam przeżył ojca i braci. Sam stary książę widział upadek swojego domu, bo Konstanty, krajczy litewski, umarł przed r. 1600, a drugi syn *Alexander*, wojewoda wołyński po bracie, r. 1603. Najstarszy zaś z nich i jedyna domu nadzieja, *Janusz*, kasztelan krakowski, był bezdzietny. Kiedy ojciec umarł, miał lat przeszło 50, nie dawał więc pewności, że potomstwo męzkie zostawi i rzeczywiście go nie zostawił. Miał z dwóch żon *Zuzanny Seredzianki*, bogatej *Węgierki* i *Tcofli Tarłówny* tylko dwie córki; syn *Tarłówny*, *Janusz Włodzimierz*, umarł dzieckiem. Ożenienie się księcia z *Tarłówną* bardzo jest romansowe i może służyć wybornie za treść do historycznej powieści. Księżna szła za mąż młodziuchno, za człowieka już nie młodego, sama była już po zaręczynach z innym. Dla podupdłych i zresztą zawsze ubogich *Tarłów*, dostojny związek taki był świetnym wypadkiem. Księżna jednak w roku 25 życia została wdową. *Ostrogscy* ci chowali się nie w *Ostrogu* ale w dobrach macierzyńskich w *Tarnowie*, przy matce, żonie *Konstantego Wasila*. Tam spoczął mały syn *Janusza*, a potem i sam *Janusz*, bo tak sobie życzył. Kasztelanem krakowskim ostatni *Ostrogski* zstąpił do grobu 1620 roku. Zostały się same córki, po *Januszu* dwie, po *Alexandrze* trzy. Z tych ostatnich *Zofija* była za *Stanisławem Lubomirskim* zwycięzcą pod *Chocimem*, w końcu wojew krakowskim, *Katarzyna* za *Tomaszem Zamojskim*, synem kanclerza i hetmana, *Anna Aloiza* za *Janem Karolem Chodkiewiczem*. Ta najdłużej żyła, bo aż do r. 1654 i po kądzieli była ostatnią z *Ostrogskich*. Gorliwa katoliczka, pobożna, świątobliwa niewiasta. Książę *Janusz* śmierć przewidując bezpocemną, ustanowił z dóbr swoich ordynację, na korzyść córki swojej *Eufrozyny*, która była za księciem *Alexandrem Zaslawskim*, w końcu wojewodą kijowskim. Mówiliśmy, że *Zaslawscy* (ob.) szli z tejże rodziny co *Ostrogscy*. Pierwszego *Ostrogskiego* *Iwana* był rodzony brat *Jerzy Zaslawski*. *Janusz Ostrogski* był prawnukiem *Iwana*, *Alexander Zaslawski* był prawnukiem *Jerzego*. Krew wspólna swoich domów przez małżeństwo *Alexandra* i *Eufrozyny* nabrała więcej jeszcze jedności, zbliżyła książęce domy. Syn więc *Eufrozyny* *Władysław Dominik*, nieszczęśliwy regimentarz za czasów *Chmielnickiego*, wojewoda sandomirski, był pierwszym ordynatem i dziedzicem *Ostrogskich* z linii *zaslawskiej* i przybierał dostojniejsze ich imię, a raczej pod dwoma nazwiskami słynął w *Rzeczypospolitej*. Syn jego *Alexander* zakończył r. 1673 i ród *Zaslawskich*, a majątki przeszły wtedy w linię żeńską, naprzód *Lubomirskich*, potem *Sanguszków*: wywiązała się z tego sprawa, która w *Rzeczypospolitej* wiele narobiła wrzawy. Bo chociaż książę *Janusz Ostrogski* wyrobił dla siebie konstytucję na wolność utworzenia ordynacji, chociaż napisał dla niej ustawy i w grodzie je oblatował, ale że nie wyrobił zatwierdzenia *Rzeczypospolitej* na ustawy, dobra te nie wiadomo jakiej były natury. W konstytucyi było zastrzeżenie, żeby ustawy książę po urządzeniu ordynacji przedstawił sejmowi do zatwierdzenia nową konstytucją. Póki więc potomstwa po mieczu chociaż i w *zaslawskiej* linii starczyło, ordynacja utrzymywała się *de facto*, lubo nie *de jure*. Ale ze śmiercią ostatniego *Zaslawskiego* w r. 1673, nadchodził drugi przewidywany przez księcia *Janusza* wypadek. W razie wygaśnięcia rodu *Zaslawskich* chciał założyciel, żeby ordynację jego dziedziczyli potomkowie jego siostry *Radziwiłłowej*, ale i ci wygaśli już wtedy. Następował trzeci wypadek, książę chciał żeby ordynacja jego szła na zakon *maltański* i *rzeczypospolitą*. Zakon miał osadzić na ziemiach *ostrogskich*, rycerza

na którego za to nakładala się powinność czuwania nad bezpieczeństwem Rzeczypospolitej i wojowania z Turkami. Ponieważ ordynacyja zatwierdzoną nie była, szły więc jako dobra ziemskie dziedziczne, spadkowe, z rąk do rąk jak powieździeliśmy, ale to budziło zazdrość ambitnych ludzi. Senat miał prawo większością głosów oddać Ostrog kawalerowi maltańskiemu. Przeciw jednemu więc z Lubomirskich powstał drugi Lubomirski, Hieronim, który umyślnie został kawalerem maltańskim dla dóbr ostrogskich. Sprawa ta ma swoją historję, ciągnęła się w Rzeczypospolitej przeszło sto lat. Malta usiłowała przyjść do prawa, którego jej zaprzeczano. Przechodziły więc dobra z rąk do rąk i dalej, lubo czasami okolicznościami powodowany król zajeżdżał dobra posyłał do nich komisarzary, ustanawiał administracyję. Hieronim Lubomirski się ożenił i przez to sprawę znakomicie sobie utrudnił. Za Augusta II występował z pretensyjami książę August Alexander Czartoryski, później wojewoda ruski i miał poparcie króla. Ambicyja rosła, bo fortuna była najznakomitsza może w Koronie. Bajeczne powiastki krążą o bogactwach Ostrogskich. Książę Młodzianowski jezuita, w swoich kazaniach z XVII wieku wylicza je w ogólnych wyrazach. Książę Konstanty Wasili miał podobno do 10,000,000 złotych teraźniejszych intraty, co z uwagi na dawne czasy, dziesięć razy jeszcze więcej było; majątek jego w nieruchomościach oceniono na 200,000,000 zł. Przez dumę jednego z wojewodów koronnych trzymał za marszałka dworu, za to żeby w uroczystych chwilach występował publicznie przy łasce i za to mu płacił 70,000 złotych rocznie jurgeltu. Szczegół ten dosyć jest powtarzany, ale jest za to i bardzo podejrzany nie w tém, żeby książę grubo marszałka nie płacił, ale w tém, że marszałkiem był senator koronny. Zresztą nikt nie podaje nazwiska tego wojewody. W dobrach swoich miał książę 600 cerkwi oprócz kościołów, na dworze samych szlacheckich pacholał do 2,000 utrzymywał. Dla siebie kazał budować po cerkwiach ławki z mosiądzu złoczonego, wysokie na 4 łokcie, szerokie na 2, z zasłonami z trzech stron, żeby nie doznawał roz-targnienia w modlitwie. Cóż dziwnego, że do spadku takiego ludzie mieli ochotę? Aż po wielu zająciach ostatni dziedzic Janusz Sanguszko marszałek nadworny litewski tranzakcyją w Kolbuszowy w r. 1753 ordynacyję całą roz-darował. Wiele rodzin szlacheckich zapomogło się na jej ulamkach. Ale Malta nie ustawała i umiała trafić do celu, zaleciła się tym co Rzeczpospolitą rządził, postom obcych mocarstw. Ztąd na sejmio delegacyjnym, który pierw-szy podział zatwierdzał, z ostatków fortuny ostrogskiej utworzono według myśli założyciela, przeorat polski i przeorem maltańskim został osławiony Adam Poniński podskarbi wielki koronny, pierwszy utracysz i najhaniebniejszy człowiek swojego czasu. Pobierał dochody przez lat kilkanaście. Po upadku Rzeczypospolitej, za rządów cesarza Pawła, który przyjął tytuł wielkiego mistra maltańskiego, na krótko zabłysnął przeorat i zniknął, jako ostatnia pamiątka po książętach Ostrogskich.

Jul. B.

Ostrogskie księżęta (herb), pierwszy herb tego domu, była pogoń czyli jeździec, podług drugich s. Jerzy smoka przebijający. Pierwszy Konstanty książę Ostrogski, wojewoda trocki i hetman wielki litewski, wróciwszy z niewoli moskiewskiej, z dwóch herbów Ogończyka i Leliwy (ob.) przybrał herb nowy, z których pierwszy jest na górze tarczy herbowej, a drugi pod nim. W miejsce hełmu, książęca czapka.

K. Wł. W.

Ostrokoły, ob. *Palissady*.

Ostrokrąg. Ostrokręgowemi powierzchniemi nazywają się wszystkie powierzchnie, które można wystawić sobie jako utworzone linią prostą posuwają-

jąca się po jakiegokolwiek linii krzywej, zwanej *kierownicą*, a opartą o punkt stały, zwany *wierzchołkiem* albo *środkiem*. Powierzchnie ostrokregowe są *rozwijalne* (ob.). Jeżeli krzywa będąca kierownicą ma środek, natenczas linia prosta łącząca wierzchołek z tym środkiem zowie się osią powierzchni ostrokregowej; jeżeli kierownica jest okręgiem koła, ostrokrag zowie się kołowym, jeżeli nadto oś jest prostopadła do płaszczyzny koła, ostrokrag jest prosty albo obrotowy. Wszelkie linie krzywe wynikające z przecięcia powierzchni ostrokregu z płaszczyznami, zowią się *przecięciami ostrokregowemi* albo *sekcjami* konicznymi (z łacińskiego *sectiones conicae*), z których na szczególną uwagę zasługują linie krzywe, wynikające z przecięcia się powierzchni ostrokregu kołowego prostego z płaszczyznami, a temi są: elipsy, hiperbole i parabole. Ostrokrag kołowy prosty, można uważać jako opisany obrotem trójkąta prostokątnego około jednego z ramion kąta prostego; w takim razie ramię, około którego obrót się uskutecznia, jest osią, drugie ramię opisuje koło będące podstawą, a przeciwprostokątna (tworząca) powierzchnię boczną ostrokregu. Przeciąwszy powierzchnię takiego ostrokregu według tworzącej i rozwijawszy na płaszczyźnie, wyniknie ztąd wycinek kołowy, którego podstawa jest równa okręgowi podstawy ostrokregu, a promień równy tworzącej; ponieważ zaś powierzchnia wycinka kołowego równa się iloczynowi z łuku będącego jego podstawą, przez pół promienia, przeto powierzchnia boczna ostrokregu, równa się iloczynowi z okręgu podstawy przez pół tworzącej; nazwawszy więc: R promień podstawy, C tworzącą a S powierzchnię boczną ostrokregu, będzie $S = \pi R \cdot C$. Ostrokrag można uważać za ostrosłup (ob.), mający za podstawę wielokąt o nieskończenie wielkiej liczbie nieskończenie małych boków, przeto objętość jego równa się iloczynowi z powierzchni podstawy przez trzecią część osi, czyli wysokości. Oznaczywszy więc: R promień podstawy, H wysokość i V objętość, mamy $V = \pi R^2 \frac{1}{3} H = \frac{1}{3} \pi R^2 H$. Przeciąwszy ostrokrag kołowy prosty płaszczyzną równoległą do podstawy i usunawszy ostrokrag mniejszy, tym sposobem odcięty, otrzymamy bryłę, zwaną *ostrokregiem ściętym*, którą można wystawić sobie jako utworzoną przez trapez, mający boki równoległe, prostopadłe do jednego z boków nierównoległych, obracający się około tegoż boku; w takim razie drugi bok nierównoległy opisze powierzchnię boczną, a boki równoległe koła, będące podstawami ostrokregu ściętego. Nazwawszy w takim ostrokregu ściętym R promień podstawy dolnej, r promień podstawy górnej, C tworzącą, H wysokość, S powierzchnię boczną i V objętość, mamy: $S = \pi C (R + r)$ i $V = \frac{1}{3} \pi H (R^2 + r^2 + Rr)$. Perspektywa liniowa jest jednym z zastosowań teorii powierzchni ostrokregowych. W sztukach używają się tylko ostrokregi proste kołowe i ich powierzchnie i te mają bardzo rozliczne zastosowania.

Ostokrzew, ob. *Ostokrzew*.

Ostrolot (*Orypterus* Cuv.). Rodzaj ptaków wróblowatych owadożernych. Obejmuje kilka gatunków żyjących w gorących krajach Afryki, Indyj Wschodnich i Australii; odznaczają się one długimi, ostrymi skrzydłami, lot do jaskółek podobny nadającym, i zuchwałą śmiałością dzierzb, do których wiele podobieństwa w obyczajach przedstawiają.

Ostrolęcki powiat, stanowi część gubernii Płockiej; ma rozległości mil kwadratowych 58, rzeki znaczniejsze są: Bug, Narew, Broczyk, Rozoga. Jezioro w tym powiecie mała znajduje się liczba, leżą one nad Bugiem, Narwią albo między temi dwiema rzekami. Nad Bugiem są dwa jeziora, Stary Bug we wsi Borow, Żurawiec we wsi Głina, koło we wsi Udrzyn, Przyr-

wa i Kopanka pod miastem Brokiem, Osole we wsi t. n.; nad Narwą Michałowskie w dobrach Michałowo, dwa jeziora Ogrodzisk we wsi Dobrołęka, między Bugiem i Narwią jezioro Samożętna i dwa jeziora zwane Stara Rzeka we wsi Lęg wiejski, w gminie Zaszków. Ogólna ludność powiatu wynosi 83,967, ta rozdziela się podług wyznań: na Rzymsko-katolików 71,330 prawosławnych 3, ewangelików 1694, starozakonných 11040. Podług zamieszkania w miastach chrześcijan 6967, niechrześcijan 7059, razem 14026, we wsiach chrześcijan 65960, niechrześcijan 3981, razem 69941. Posiada gorzelni 23, browarów 10, młynów wodnych 12, wiatraków 50, cegielni 14, fabryk smoly i terpentyny 10, i kopalnie bursztynu, bydła rogatego liczy 39,831 sztuk. Powiat ten ma miast 7, a mianowicie: Andrzejew, Brok, Czyżew, Myszeniec, Nur, Ostrołęka, Ostrow; szpital 1, parafj 11, szkół elementarnych 17, sąd policyi prostej, magazyn solny.

Ostrołęka, miasto rządowe powiatowe w gubernii Płockiej, nad Narwią, wśród okolicy piaszczystej i lasem obszernym porosłej, który dotąd nosi nazwisko Ostrołęckiej puszczy, od Warszawy o 15½ mili odległe. Osada starożytna wyniesiona na miasto, przywilejem księcia Janusza starszego w r. 1427, w kwitnącym była stanie. Po wcieleniu Mazowsza do Korony, Ostrołęka została starostwem nieogrodowem i przeszła w dożywotnią dzierżawę królowej Bony. Później zostawała w zawiadywaniu tutejszych starostów, którzy pożytki ze zwierza, barci i ugaju ciągnęli. Wolno im także było drzewo wszelkiego rodzaju ścinać, z wyjątkiem tego co na barcie było wyrobione. Mieli oni tu obszerny dworzec starościński drewniany, lecz dziś nie istniejący. Opiokowali się tём miastem panujący; Książę Janusz urządził je pierwszy, założył łaźnią, postrzygalnią i nadał dwa jarmarki. Konrad, książę mazowiecki, obdarzył przywilejami cochy 1502 r.; toż królowa Bona 1552 r. Przed rokiem 1563 Ostrołęka liczyła 314 domy, w tym zaś roku zupełnie spaliła się; odbudowaną jednakże prędko została. Stefan Batory udarował swobodami 1578 r., w r. 1616 miała już 230 domów. Zygmunt III zatwierdził jej przywileje 1622 r., podobnież uczynił August III w r. 1745. Miasto to pamiętne jest w historii zasławnymi bitwami w r. 1702 pomiędzy Kurpiami a Szwedami i niemniej ważną walką stoczoną pod samem miastem w r. 1831. Kościół parafjalny tutejszy, dawnością swoją, erekcją samego miasta wyprzedza. Założył go bowiem w r. 1399 tenże sam Janusz, książę mazowiecki, lecz budowa jego terazniejsza, skutkiem późniejszych przerabian, a zwłaszcza znizienia dachu, dużo została zmientona. Ogólny tylko zarys części kapłańskiej z gotyckich przechował się czasów. Z tychże czasów zdaje się pochodzić zakrystyja, wszakże sklepienia na obu tych częściach są płachtowe, a okna kolowym łukiem u góry opisane. Nawa jest późniejsza z sześcioma arkadami, do ścian bocznych po trzy z każdej strony przypartemi, z których jedne dają wejście do kaplicy Matki Boskiej Różańcowej. Kościół ten był restaurowany kosztem parafjan 1641 r. i na nowo poświęcony w r. 1773, a następnie po r. 1831, gdy w skutek bitwy, jaka miała miejsce w tymże roku pod miastem tutejszém, bardzo uszkodzonym został. Jest jeszcze w Ostrołęce kościół po-bernardyński wybudowany przez Tomasza Goclawskiego, sędziego ziemi Nurskiej w 1665 r. Miasto liczy teraz ogólnej ludności 3,460, a w tej chrześcijan 2,330, starozakonných 1,130; domów ma 192, dwa kościoły. Władze miejscowe składają: biuro naczelnika powiatu, sąd pokoju, magistrat, urząd leśny, magazyn solny, szpital, stacyja pocztowa, szkoła elementarna i pensyja żeńska.

Jarmarków 6 do roku. Okolice Ostrołęki zamieszkałe są Kurpiami (ob.) ludem dorodnym, w myślistwie i bartnictwie szczególnie zręcznym. *F. M. S.*

Ostromirowa Ewangellja, jest jednym z najdawniejszych, znanych dotąd na Rusi, odpisów pierwotnego rękopismu Cyrylla i Metodyjusza. Przepisana ona była w r. 1056—1057, za panowania księcia Izaśława kijowskiego, w Nowogrodzie, dla posiadnika Ostromira, (na chrzcie Józefa), przez dyakona Grzegorza; nie zawiera Ewangelij w zwykłym u ewangelistów porządku rozdziałów, lecz tylko czytania ewangeliczne na Niedziele i święta. W podobny sposób ułożone są wszystkie najdawniejsze odpisy Ewangelij, zwanych z greckiego *aparakos* (niedzielne t. j. podług niedziel, poczynając od Wielkanocy ułożone). Rękopism Ewangellii Ostromirowej znajdował się pierwotnie w nowogrodzkiej katedrze ś. Zofii, I. D. Drużynin znalazł go w pokojach cesarzowej Katarzyny II, po zgonie tejeż, i w r. 1806 ofiarował cesarzowi Alexandrowi I, który rozkazał zachować rękopism w cesarskiej biblijotece publicznej. W r. 1843 znany filolog A. Wostokow, z polecenia petersburskiej akademii nauk, wydał Ewangellję Ostromira z tekstem greckim, objaśnieniem form gramatycznych przekładu i wykazem wszystkich znajdujących się w nim wyrazów. Przepisujący dyakon Grzegorz, z największą ile mógł dokładnością, zachował szczególnie własności tekstu bułgarskiego, z którego przepisywał; niektóre zaś formy ruskie napotykają tu jako pomyłki albo mimowolne od ogólnych prawideł pisowni kirylickiej odstępstwa. Do szczególności starożytnego tekstu bułgarskiego należy foremne po większej części tak w pierwiastkach jak w zakończeniach wyrazów, użycie samogłosek nosowych (tak zwanych jusów), znaków twardego i miękiego tudzież samogłoski *ɔ* (jat'), nieskracanie deklinacyjnych form przymiotników z pełnem zakończeniem, i t. d. Ostromirowa Ewangellja mogła być 3-im albo 4-ym na Rusi odpisem pierwotnego tekstu bułgarskiego; były bez wątpienia w Kijowie i Nowogrodzie, dawniejsze od tego odpisy; lecz nas nie doszły, lub też dotąd nie odszukane. Tak wydawcy Biblii ostrogskiej (r. 1581) w przedmowie powiadają, iż od Iwana Groźnego z Moskwy mieli sobie nadesłany odpis Biblii z czasów Włodzimierza I.

J. Sa...

Ostromlec, ob. *Euforbija*.

Ostronóg (*Tarsipes* Gervais.). Rodzaj ssących workowatych mięsożer-nych, obejmujący jedyny gatunek w Nowej Holandyi *T. rostratus*.

Ostronos (*Nasua* Storr.). Rodzaj ssących drapieżnych nastopnych, obejmowany przez dawniejszych zoologów w rodzajach niedźwiedzi lub wiwer, a obecnie w rodzinie *Vicerrina* powszechnie mieszczony. Najwidoczniejszą cechą tych zwierząt jest długość i ruchomość nosa, o cal przeszło wystającego po za łuk zębów przodowych; nogi wszystkie są pięciopalcowe, z których trzy środkowe są najdłuższe a ksiuk najkrótszy; pazury silne i ostre; żreńca poprzeczna; uszy krótkie zaokrąglone; ciało podługowate na niskich nogach; ogon równy długości ciała, jednostajnej grubości; sierć bardzo gęsta wszędzie jednostajna. Dwa są dobrze rozróżnione gatunki, zamieszkujące lasy Ameryki południowej; trzymają się w nielicznych stadkach, zręcznie łążą po drzewach i zstępują z nich głową na dół obrócone; są wszystkożerne, podobnie jak niedźwiedzie; po drzewach, gniazd ptasich najwięcej poszukują, ziemię zaś rozgrzebując ryjkowatym nosem owady wybierają. Łatwe są do oswojenia, lecz z powodu ciągłej ruchliwości i szkodności niewygodne w hodowli. Oba gatunki w ubarwieniu wielkiej zmienności ulegają.

Wl. T.

Ostropol, miasteczko w gubernii Wołyńskiej, nad Słuczą, pamiętne smutną

przygodą w czasie powstania na Ukrainie 1648 r., gdy Stanisław Lanckoroński, kasztelan halicki, na czele wyćwiczonego żołnierza stoczywszy na błoniach tutejszych utarczkę z powstańcami, dowodzonymi przez Maxyma Krzywonosą zmusił go do szukania ocalenia w Ostopolu. Wtedy po zdobyciu wałów pierzchnęli przerażeni powstańcy, mnóstwo z nich znalazło śmierć w rzece, poddał się słabo obwarowany zamek, a miasto stało się łupem zwycięzców.

Ostroróg, po niem.: *Scharfenort*, dawniej w województwie Poznańskim, obecnie w wielkiem księstwie i okręgu regencyjnym tegoż nazwiska, powiecie Szamotulskim, nad jeziorem Wielkie zwanem położone miasteczko, jest gniazdem starożytnej i głośniej w dziejach Polski rodziny Ostrorogów, herbu Nałęcz, która w obronnym zamku miejscowym przemieszkiwała. Dzierżek z Grocholi kasztelan santocki, w XIV wieku za wojen Grzymalczyków z Nałęczami był właścicielem tego zamku. W XVI wieku dziedzice tych dóbr niewiadomo, czyto z tejże samej lub innej rodziny pochodzący, nosili imię Ostrorogów. Środek wspomnianego wieku był epoką największej tego miasta pomysłności. W czasie kiedy reformacja za panowania Zygmunta Augusta szerzyć się u nas zaczęła, ówczesny dziedzic Ostroroga Jakób Ostrorog, generał wielkopolski, przyjąwszy wyznanie braci czeskich, odebrał gwałtownie katolikom kościół tamtejszy i oddał go nowym współwiercom swoim około 1555 roku, wraz z wszelkiem uposażeniem. Nadanie to ojeowskie, potwierdził roku 1569 Jan Ostrorog syn. Nadto założone szkoły pod zarządem i kierunkiem znakomitych nauczycieli, jak Macieja Węgierskiego, Elijasza Therbita i innych odznaczały się pożytecznością w naukach i znaczną liczbą uczniów, a zarazem ściągaly do Ostroroga wiele rodzin kupców, mianowicie Szkotów i Niemców rzemieślników. W roku 1555 spalił się Ostroróg, przyczem uszkodzony został także i kościół. Powtórny pożar r. 1595 zniszczył całe miasteczko. Z tém wszystkiem hojność Ostrorogów i zamożność mieszkańców zacieraly szybko te straty. Dla tego też Ostroróg prócz szkół był przez lat 80 siedliskiem seniorów braci czeskich w Wielkopolsce, składem archiwów i biblioteki Jednoty czeskiej. Pomysłność ta miasta trwała aż do czasów Zygmunta III, który, jako niechętny protestantom, uciskać ich zaczął. Wreszcie i rodzina Ostrorogów wygasła, przez co Bracia czescy stracili najsilniejszą swą opiekę, a kościół parafjalny miejscowy r. 1636 został im odebrany przez katolików. Nad jeziorem na sypanych kopcu był dawny Ostrorogów zamek: w takowym Bracia czescy przez lat kilkanaście odprawiali jeszcze nabożeństwo swoje. Ale gdy około roku 1660 Ostroróg przeszedł w ręce katolickie i kilkadziesiąt zamożnych rodzin szkockich wyniosło się z niego, gdy upadła liczna szkółka, należecas seminaryjum, synody i zjazdy szlachty Braci czeskich, które stan kwitnący utrzymywały, także upaść musiały. Biblioteka zaś przeniesioną została najprzód do Obrzycka, majątności podówczas ks. Radziwiłłów, następnie do Skoków, gdzie lat kilka w połacu Rejów leżała. Nakoniec przeniesiona do Leszna, w pożarze tego miasta r. 1656 spłonęła. Kościół zaś parafjalny po ostatniem w r. 1595 spaleniu ulegał wewnątrz i zewnątrz rozmaitym przekształceniom, aż nareszcie gdy w r. 1776 znacznej naprawy potrzebował, Adam Kwilecki, kasztelan przemęcki, ówczesny dziedzic miasta, kazał mury gotyckiej budowy do połowy rozebrać i z pięknego gmachu starożytnego utworzył niekształtną i niepozorną świątynię, wyrzuciwszy z niej bezbożnie starożytne nagrobki Ostrorogów, których napisy zachował nam Starowski w swoich *Manumentach Sarmatarum*. Dla tego też

dzisiejszy kościół nie posiada żadnych z przeszłości swej pomników. Prócz parałjalnego znajdował się niegdys w Ostrorogu drewniany kościółek flijalny pod wezwaniem ś. Jakóba, wzniesiony przez Barbarę Kwilecką, kasztelanowę lendzką (1664 r.). Na mocy przywilejów miastu nadanych osiadanie tu żydom było wzbronione. Ogólna ludność w r. 1841 wynosiła 634 głów, zamieszkująca w 90 domach. Odbywa się dorocznie 4 jarmarki. Odległość miasta Ostroroga od Szamotuł mila 1, od Poznania 6. C. B.

Ostrorog, rodzina starożytna i głośna w dziejach polskich, herbu Nałęcz, w dostojnościach wielkopolskich dawno zasłużona. Z tych *Sędziwoj Swidwa*, Kasztelan Nakielski, mąż rycerski, w r. 1399 z wielk. ks. Witoldem przeciw Tatarom walcząc poległ, syn jego także *Sędziwoj* wojewoda poznański od r. 1401, świetnie odznaczył się pod Grunwaldem 1411 i pod Koronowem, gdzie zniósł 8,000 Krzyżaków i wodza ich pojmał. W r. 1421, Fryderykowi margrabiemu brandenburgskiemu zmówił za małżonkę Jadwigę córkę Jagielly; był kommisarzem do Żmujdzi na rozgraniczenie i odebranie zabranych przez Krzyżaków prowincyj. Wyniesiony na godność generała Wielkopolskiego 1432, dowodził wyprawą na Pomorze i do Marchii, które obyczajem owego wieku spustoszył 1433. Po śmierci Jagielly wysłany do Czech dla objęcia tego państwa na imię Kazimierza królewicza, z 30,000 wojska cesarskiego pod Taborom mężnie walczył, był z Władysławem Jagiellończykiem w Węgrzech, umarł w r. 1439. Brat jego *Dobrogost* wojował z Witoldem, gdy Amurat Białogród obległ, jeździł do niego w logacyi od Władysława Warneńczyka i tam przez siedm miesięcy więziony, z tymże potem królem zginął pod Warną 1444. *Stanisław* generał Wielkopolski od 1440 do 1450. Pod niebytności Władysława Warneńczyka, sprawował namiestniczą władzę w Polsce. Kasztelan Miedzyrzecki i Gnieźnieński w r. 1450. Wojewoda kaliski 1451, poznański 1475. Posłował ze sławą i korzyścią do rozmaitych dworów do Czech, Bawaryi i do cesarza Fryderyka, traktując o zawarciu małżeństwa siostry królewskiej Jadwigi wydanej za Jerzego księcia bawarskiego i zmówiwszy córkę cesarską królowi węgierskiemu Władysławowi. Odznaczył się w 14 wyprawach wojennych, mniej szczęśliwie przeciwko Krzyżakom, lepiej w Węgrzech pod Jurinem 1440, umarł w r. 1477. Synem jego był znakomity polityk jeden z najuczestniejszych ludzi tego czasu—**Ostrorog** (Jan), ten nauki pobierał w Bononii około r. 1450, i tamże stopniem doktora obojga prawa zaszczycony, tytułem tym chlubiąc się, zawsze go używał. Po powrocie do kraju oddany na dwór Kazimierza Jagiellończyka wprawiał się do posługi publicznej. Już jako dworzanin królewski przypuszczony do najbliższej rady przybocznej monarchy, w której w krótkim czasie znakomite pozyskał stanowisko, wpływał czynnie do najważniejszych spraw Rzeczypospolitej. Bystry polityk, popierał wojnę z Krzyżakami, celem odzyskania straconych Prus. W początku r. 1455, kiedy wojsko bojujące w Prusach dopominało się zaległego żołdu a zubożony król nie mógł go zaspokoić ze swej szkatuły za radą Ostroroga zażądał pomocy duchowieństwa, które chętnie usłuchało głosu monarchy. Nadto za staraniem młodego doradcy, na zjeździe piotrkowskim 28 Października 1456 postanowiono, że wszyscy biskupi, duchowni i świeccy szlachta ziemianie, słowem wszystkie stany miały złożyć na św. Marcina połowę ogólnych czynszów, celem zasilenia skarbu na prowadzenie dalej wojny przeciw Krzyżakom. W r. 1465, mianowany kasztelanem międzyrzeckim, wpływał czynnie na zawarcie pokoju z Krzyżakami, który stanął w Toruniu 19 Paźd. 1466 r. W tymże roku wysłany do Rzymu wraz z Wincentym Kielbasą no-

minatę biskupem chełmskim, celem wyjednania zatwierdzenia pokoju zawartego z Krzyżakami u papieża Pawła II, miał w tej okoliczności wyborną mowę łacińską, którą Łaski umieścił w swoim Statucie, z kąd później przedrukowano ją w dziełach Przulskiego, Januszowskiego, w *Voluminach Legum*, w Pistorjuszu, Miclerze i t. p., jako wzór jak powinien przemawiać przedstawiciel potężnego monarchy i rycerskiego narodu do głowy Kościoła. Wprzód zaś jeszcze z polecenia króla wygotował memoriał czyli tak zwany pamiętnik, wykazujący główne niedogodności w zarządzie kraju i podający sposoby i wskazówki zaradzenia, który na sejmie piotrkowskim zwołanym na dzień 6 Grudnia 1459 miał być obradującym przedstawiony. W nim Ostrorog po kolei przechodzi wszystkie strony narodowego życia, zastanawia się nad temże głęboko, ocenia trafnie i śmiało, proroczym widzeniem odgaduje losy kraju, oraz skreśla stan rządu, jakiby mógł jeszcze zwać Polskę i uratować od możnowładztwa i anarchii, gdyby uznano tę wielką prawdę, że szczęście i trwałość państwa polega na dobrych prawach i sumiennem ich zastosowaniu. Dzieło to wielkiej wagi, chociaż nie wywarło pożądanego skutku, pozostało jednak nader ciekawym zabytkiem wyższego nad swój wiek umysłu. Pisane po łacinie nosiło tytuł *Clarissimi Baronis Joannis Ostrorog Juris utriusque Doctoris monumentum pro comitiis generalibus Regni sub Rege Casimiro pro Reipublicae ordinatione congestum*. Przechował je w rękopiśmie Stan. Górski, umieściwszy w XVIII tomie swego zbioru akt tak zwanych Tomiejana, w których przez dwa wieki spoczywało w zapomnieniu. Pierwszy Tad. Czacki wydobył je z tamąd na jaw, wydał zaś najprzód bezimiennie Hipolit Kownacki w *Pamięt. Warszaw.* Bentkowskiego, 1818 r., w porządku znacznie zmienionym i nie w całości, bez tekstu łacińskiego. Lepsze wydanie oryginału i tłumaczenie wygotował Jan Wincenty Bandtkie, w Warszawie 1831 r. Chociaż rady Ostroroga były głosem wołającego na puszczy, z tem wszystkiem miał on niezachwiane zaufanie u króla i uznanie w narodzie, skoro widzimy, iż nieustannie używany był do najważniejszych posług publicznych. Za jego staraniem zatargi o puściznę księstwa Płockiego i Bełzkiego zaszły po śmierci książąt Ziemowita i Władysława 1462 ukończone zostały tem, że ziemia Bełzka poddała się dobrowolnie Kazimierzowi Jagiellończykowi i aktem w Brześciu 1462 r. do Polski wcieloną została, a na sądzie pojednawczym tegoż roku, skutkiem niezbitych dowodów stawionych przez Ostroroga nietylko załatwiono spór powstały o ziemię Płocką, Sochaczewską i Gostyńską, ale i przysądzono Mazowsze Koronie. Potem jeździł on powtórnie do Rzymu dla ostatecznego ułożenia się o Prusy z Krzyżakami. W r. 1476 zasiadał wspólnie z ojcem swoim na rokach większych Poznańskich. Tegoż roku obecny na sejmie piotrkowskim został kasztelanem poznańskim. W r. 1478 znajdował się wraz z królem na jeździe ogólnym w Piotrkowie, gdzie podpisał się jako świadek na akcie, mocą którego zobowiązał się król, że ziemi sandomirskiej, nigdy ani sam, ani przez innych długami nie obciąży lub też lennictwem nikomu nie odda. Ze zgonem Kazimierza całą przychylność swoją przeniósł Ostrorog na syna jego Jana Alberta, wspierając śmiało radą i broniąc władzy jego przeciw roszczeniu rozburzonej szlachty. Roku 1493 zastępuje Ostrorog srasotę Wielkopolskiego. Księgi sądowe i ziemskie obwodu poznańskiego, gnieźnieńskiego, kościańskiego, pyzdrowskiego i kuyńskiego, przechowują dotąd dowody, jak sumiennie dopełniał obowiązków swoich Ostrorog, przewodnicząc osobiście nader często na rokach wielkich i poroczkach. Na pamiętnym sejmie piotrkowskim r. 1496, na którym zbytnia powolność Jana Alberta

dozwoliła szlachcie zagarnąć władzę prawodawczą z pokrzywdzeniem innych stanów, Ostrorog silnie opierał się owym zachceniom, lecz przymuszony, musiał ustąpić. On to radami swemi skłonił króla, że kiedy Krzyżacy chcieli się zrzucić z warunków objętych pokojem toruńskim, Jan Albert począł się krzątać około przygotowań do wojny z Krzyżakami. Lecz ani król ani Ostrorog nie doczekali wojny. Przed wyjazdem do Torunia r. 1500 został Ostrorog wojewodą poznańskim, a niespracowany starzec utworzył osobiście w Poznaniu poroczki sądowe po Zielonych świętach r. 1501. Osłabiony wiekiem, straciwszy siły w usłudze ojczyzny i króla, umarł tegoż roku w mieście Ostrorogu, pozostawiwszy trzech synów: Wacława, Achillesa i Stanisława. O życiu i sprawach J. Ostroroga są wyborne rozprawy: Leona Wegnera umieszczone w 1 tomie *Roczników Tow. Przyjaciół Nauk* (Poznań, 1860) i ks. Leopolda Otto, wydrukowana w jego czasopiśmie *Zwiastun Ewangeliczny na r. 1863* N 10—14. Wacław kasztelan kaliski, syn poprzedzającego, miał kilku synów, pomiędzy tymi Jakóba i Stanisława; z tych *Jakób* wymową i chwałą rycerską zalecony, pierwszy opuścił wiarę swych ojców, długo atoli wahał się w wyborze nowej religii; nie podobał mu się, ani luteranizm, ani kalwinizm, chciał tedy chwycić się sam innego wyznania i zaprowadzić je po obszernych dobrach swoich wielkopolskich. Do ułożenia tego wyznania wezwał z Małej Polski Franciszka Stankara (ob.), z którym częścią w tym samym celu częścią też unikając przesładowania, przybył także do Ostroroga Felix Cruciger z Szczobrzyszyna. Nareszcie Jerzemu Izraelowi (ob.) udało się pozyskać go dla wyznania braci czeskich 1553 r. Wtedy oddał on wszystkie kościoły katolickie w swoich majątnościach nowym współwiercom, założył im sławną szkołę w Koźminku 1555, a później gmachy swoje z kilku domów złożone w Poznaniu na przedmieściu św. Wojciecha na wieczne czasy darował i do urzędzenia ich na kościoły polski i niemiecki znacznie się przyłożył, następnie zaś ważne przysługi temu wyznaniu wyświadczał (ob. *O Kościołach braci czeskich*, Łukaszewicza). Z tem wszystkiem był on ulubieńcem Zygmunta Augusta, który po Łukaszu Górcie, zrobił go generałem Wielkopolskim 1566, a nawet go zniewolił, iż ten dobrowolnie w ręce Ostroroga złożył tę godność. Niedługo wszakże ją piastował, gdy umarł w r. 1569; podług akt dawnych kaliskich inne źródła wskazują, iż żył jeszcze dłużej, a nawet po śmierci Zygmunta, jakoby jemu straż państwa była powierzona. Synowie jego, Jan i Wacław, statecznie trzymają się wyznania braci czeskich, potwierdzili im wszystkie nadania ojca 1569 r. Atoli zaledwie 62 lat minęło, wszyscy potomkowie z tej linii Ostrorogów już w r. 1632 wygasli. Ostrorog (Stanisław), drugi syn Wacława, odznaczał się rzadkimi przymiotami. Kasztelan 1514, później wojewoda kaliski, posłował na sohor lateraneński z Janem Łaskim arcybiskupem gnieźnieńskim 1513 r. i do Wenecyi. U Cesarza Maksymiljana wyjednał sobie tytuł hrabiego, sprowadził z Włoch Bonę do Polski 1517. Rozruchy w księztwie Mazowieckiem zrzęcznie uspokoił. Wyprawiony przez Bonę do Karola V, cesarza po śmierci Zygmunta I, sprawił jej polecenia z wielkiem zadowoleniem 1548. Wraz z bratem Jakóbem przyjął wyznanie ewangelickie i gorliwie takowe rozszerzał. W dobrach swoich Grodzisku odebrał kościół katolikom 1563 r. i oddał nowym współwiercom swoim lutrom, sprowadziwszy doń na ministra uczonego Erazma Glicznera, założywszy przy tem głośne w Wielkopolsce szkoły luterskie. Umarł w r. 1508. Został on niektóre mowy umieszczone w aktach Górskiego i znajdujące się niedgdyś w bibliotece Żaluskich. Z tych cenniejsze miały tytuł: 1) *Oratio ad*

Illustrissimam Dominam Isabellam Aragoniam Ducem Barenssem, habita in postulatione filiae ejus Ill. D. Bonae Sfortiae in matrimonium Seren. et Invi-ctuss. D. Sigismundi I Pol. Reg. (Janoc, II, 195); *) *Oratio post Sigismundi I Pol. Reg. obitum, nomine Bonae Sfortiae Reg. viduae ad Carolum V Rom. Imper. habita mense Junio 1548* (tom III). Miał on trzech synów Mikołaja, Krzysztofa i Jana. Najznakomitszym pomiędzy nimi był **Ostrorog** (Jan), jeden z celniejszych polskich mężów stanu w XVII wieku, waleczny rycerz i za-wołany gospodarz. Ten urodzony w r. 1565, kształcił się w naukach za gra-nicą, szkoły ukończył w Strasburgu pod sławnym mistrzem Sturmliuszem i tam żegnając współtowarzyszy, miał piękną mowę łacińską drukowaną w r. 1591. Powróciwszy do kraju udał się na dwór królewski, został podkomorzym ko-ronnym, za sprawą zaś jezuitów Warszewickiego i Skargi, zaprzyjaźniwszy się z nimi, przeszedł na łono Kościoła rzymskiego. Po śmierci Stefana Batorego rozpoczął zawód wojskowy pod Janem Zamojskim, w bitwie pod Byczyną 1588, zkąd po szczęśliwie zakończonej rozprawie posłował od wojska z oznajmieniem królowi o świetnem zwyciężtwie. W pierwszych latach panowania Zygmunta III, kilkakrotnie ważne oddał usługi krajowi, w zatargach z cesarzem Maxy-milianem posłował do Rudolfa w celu zakończenia układów. Następnie miał udział w wyprawach przeciwko Tatarom, wyprowadzając własnym kosztem li-czne hufce, na czele których sam z odwagą i poświęceniem się stawał. Kie-dy król po sejmie koronacyjnym wyjechał do Rewla 1589 r. dla widzenia się z ojcem, na powitanie tegoż wysłał Zamojski w imieniu swoim i całego ry-cerstwa Ostroroga, który miał stosowną do okoliczności mowę i złożył wspa-niałe dary. Mianowany kasztelanem poznańskim 1600 r., obecny na wszy-stkich sejmach, wymową swoją, roztropnością i dowcipem karccił nieraz burzli-we zgromadzenia szlachty, jak na sejmie 1605 r., na którym przekładał zba-wienne rady, zmierzające do uchylenia owej zgubnej zasady, jednomyślności głosów, która między obradującymi wieczne podsyciała spory. W czasie ro-koszu Zebrzydowskiego, wierny niezachwianie swemu monarsze, nakłaniał wszelkimi sposobami do zgody zwaśnionych i wysłany do nich w poselstwie, rozumnie radził poddanie się, a gdy przyszło do boju, walczył mężnie pod Gu-zowem 1608 r. Stając zawsze w obronie powagi władzy królewskiej, dbał o dobro kraju dla którego nie szczędził majątku, trudu ani zdrowia, miał nie-ograniczone zaufanie Zygmunta III i miłość jego stateczną. Wojewodą po-znańskim został w r. 1610. Jakkolwiek nie brał żadnego udziału w wypra-wach północnych i do rady za nimi nie należał, wszelako na sejmie 1611 r. gorliwie i zrećznie popierał wolę tronu, kiedy zaś na sejmie 1613 r. cierpkie przeciwko monarsze wnoszono skargi i wyrzuty, Ostrorog świetną swoją mową (drukowaną w *Bibl. warsz.* 1864 r.) nie tylko zdołał rozjątrzone umysły usmierzyć, ale doprowadził do tego, iż postanowiono zaległy żołd wojsku wy-płacić, następnie i uchwała nowego poboru 1616 r. dla dalszego prowadzenia wojny jego była dziełem. W liczbie też komissarzy wyznaczonych z senatu do wojska był i Ostrorog. Czynny na sejmie 1615 roku, ostatni raz zasiadał w r. 1619, poczem dla słabości zdrowia usunął się w zacisze domowe, nie przestając jednak wpływem i pismami działać na sprawy publiczno, jak to do-wodzi wyborny jego drukowany *List do narodu na sejm 1620 r.* Na kilka lat przed śmiercią miał nadzór z polecenia króla nad wychowaniem młodszych jego synów. Zresztą w czasie wolnym od zatrudnień urzędowych, przesia-dywał w majątku swém w Komarnie (ob.) i tam, obok zajęć rolniczych, pisał *Kalendarze gospodarskie, Traktaty o myślistwie, Zwierzyńcu, Pszczolnic-*

twie, Grze, lub kreślił z opowiadania naocznych świadków współczesne dzieje sławnej wyprawy chocimskiej, nie wypuszczając do samego zgonu pióra z ręki. We wszystkich tych przedmiotach, tak jak w działaniach całego swego życia, okazał znajomość rzeczy i sumienne tego co przedsiębrał wykonanie. Umarł w r. 1622, pochowany w Sokalu. Dzieła jego drukiem ogłoszone są: 1) *Oratio Ill. et Gener. D. Joannis Comit̄is ab Ostrorog etc. recitata cum discessurus Argentine publicae academiae caeterisque ordinibus vale diceret 9 Mart. 1581* (Strasburg, 1581, w 4-ce). Jestto mowa z pożegnaniem towarzyszy akademii strasburskiej. 2) *Myslistwo z ogary* (Kraków, 1608, w 4-ce; drugie wydanie, tamże, 1618, w 4-ce; trzecie, tamże, 1643; czwarte, tamże, 1649 r. Pierwsza część tego dzieła wyszła najprzód, pod tytułem: *O psiech gończych* (Kraków, 1608) i tę przedrukował J. I. Kraszewski w *Pomnikach* (Warszawa, 1843). Stanowi ona księgę drugą później całkowicie wydanego dzieła, jako też fragmenta z księgi 1-ej i 3-oj. W ogóle dawniejszych wydań tego dzieła jest sześć, to jest: 1608, 1618, 1643, 1649 i 1797 r., ostatnie przedrukowane w *Bibl. pols.* w Sanoku, 1859. Całość zaś składa ksiąg troje, z tych 1-sza O ogarach, 2-ga O psiech, 3-cia O myśliwstwie. 3) *Nauka okolo pasiek* (Zamość, 1614; drugie wydanie, tamże, 1636; trzecie w Wilnie, 1821, w 8-ce). 4) *Epistola ad filios admonitoria contra fraudulentiam scripti, editi sub titulo Monita privata Societatis Jesu* (Lwów, 1615, w 4-ce). W tym liście pisany do synów swoich, staje w obronie Jezuitów i ostrzega o zdradzie ukrytej w dziełku podówczas wydaném. 5) *Socaliensis tuae Deipara Virgo, sacrae et miraculosae imaginis historia* (bez miejsca druku i roku i bez nazwiska autora). Jest to historyja cudownego obrazu Matki Boskiej Sokalskiej. 6) *List Jana Ostroroga, wojewody poznańskiego, do narodu* (Zamość, 1620, folio), nadwyzyczaj rzadki, przedrukowany w *Bibl. warsz.* na r. 1864. 7) *Judith* (Baranów, 1620). Jest to najlepszy wiersz religijno-historyczny, jaki posiadamy z owego wieku. Juszyński, a za nim wszyscy bibliografowie, przyznawali go Rafałowi Leszczyńskiemu, ale Linde i Maciejowski (*Polska*, I, str. 332) dowiedli że jest Ostroroga. 8) *Wojna woloska od cesarza tureckiego Osmana przeciwko Koronie polskiej podniesiona* (Poznań, 1622, folio). Dzieło to w formie dyaryjusza ułożone zawiera opis wypadków zaszłych w czasie wyprawy chocimskiej. Książka nadwyzyczajnej rzadkości. Przedrukował ją Zegota Pauli w *Pamiętnikach o wyprawie chocimskiej* (Kraków, 1853, w 8-ce). Zostawił zaś wiele prac w rękopiśmie, które w jeden tom zebrane znajdują się teraz w bibliotece hr. Krasińskich w Warszawie, pomiędzy temi są: *Kalendarz gospodarski na horyzont komarzeński spisany, po polsku. Zwierzyniec komarzeński*, dzieło obszernie, wskazano tam są prawidła jak zakładać zwierzyniec i jakie miejsca na niego obierać. *O utrzymywaniu win i ich naprawianiu. O warzeniu czyli gotowaniu ryb wszelkiego gatunku. Nauka o szachach*, obszernie dzieło z ksiąg Damijana, Portugalozyka. *Opisanie historyczne życia, śmierci i cudów syna swego Stanisława, kanonika krakowskiego* (po łacinie). *Przywilej żydom poznańskim*, (po łacinie), drukowany w *Bibl. warsz.* na r. 1864. *Testament* w latach: 1607 i 1612 (po polsku). *Kodowód Ostrorogów* (po łacinie). Wiadomość o tym rękopiśmie podał pierwszy X. A. Załęski w *Bibl. warsz.* na r. 1844, tom I, str. 423, z krótkim i błędnym życiorysem. Z tegoż samego źródła skreślił dokładny żywot Ostroroga Wł. Chomętowski, drukowany w tejże Bibliotece na r. 1864. Ostrorog miał czterech synów: *Stanisława, Mikolaja, Jana i Jakóba*. Z tych Stanisław był cudowném dziecięciem, zaledwie

trzy lata mając na własne żądanie obleczone go w sukienkę duchowną, w szóstym roku rozmawiał po łacinie, a w rok później prowadził w tymże języku dysputy teologiczne. W czasie sejmu, ojciec przedstawił dziewięcioletniego syna zgromadzonym tamże duchownym, którzy zachwyceni i zdziwieni nadprzyrodzonym zjawiskiem, razem ze wszystkimi biskupami zgodzili się, aby mu dać święcenia kapłańskie. Potem ciż sami biskupi udali się do papieża i wyjednali upoważnienie do mianowania go kanonikiem katedralnym krakowskim, którym został w r. 1616 mając zaledwie lat 12, lecz wkrótce w tymże roku umarł z wieścią o cudach jakie miały się zdarzyć po jego śmierci. *Mikołaj*, najstarszy z synów Jana, starosta drohowski i rohatyński, był podstolim a następnie podczaszym koronnym, czynny w radach poselskich, żadnego sejmu nie opuścił, obrońca równości szlacheckiej nie przyjął ofiarowanego mu niejednokrotnie senatorskiego krzesła. W czasie wojny szwedzkiej z Karolem Gustawem, wysłany od wodzów wojska koronnego do Gdańszczan, wymową swoją utrzymał ich w wierności i posłuszeństwie królowi. Zachowała się w historii Tuldena (Lib. IV) mowa jego, w której przekładając stan i położenie kraju, zapytywał Gdańszczan, czyliby wojsko miało pod ich mury podstąpić, czyli też z tyłu na nieprzyjaciela uderzyć. W r. 1632 był marszałkiem izby poselskiej i witał wstępującego na tron Władysława IV, piękną mową wydrukowaną w *Mównicy polskim* (tom II, str. 46). Na sejmie 1640 r. powstawał wymownie przeciwko przyjmowaniu i używaniu tytułów cudzoziemskich. W czasie wojen kozackich objął z innymi głównie dowództwo nad wojskiem i w r. 1649 odniósł zwycięstwo pod Borem i w odsieczy Międzyborza, pod Zbarażem zaś dowodził lewem skrzydłem. Umarł w r. 1652, pozostawivszy liczne potomstwo 2 córek i pięciu synów. Potocki w swojej *Centuryi* kładzie go między najslawniejszymi mówcami. Są w druku jego mowy, w rękopiśmie zaś *Dujaryjusz z obozu z pod Kamieńca, spisany d. 27 Października 1633 r.*, który wydrukował Przylęcki w swoich *Pamiętnikach o Konięcpolskich* (Lwów, 1842). Ze śmiercią Mikołaja Ostroroga zamyka się szereg sławnych mężów z tego rodu, którzy w przeciągu trzech wieków zaszczytnie służyli krajowi; potomkowie ich albowiem zubożeli i zniknęli z widowni dziejów, a ostatni już znany w piśmiennictwie i Kościele. — **Ostrorog** (Anioł), wnuk wojewody Jana i syn także Jana, był w pierwszej połowie XVIII wieku karmelitą, magistrem teologii, głośnym kaznodzieją w klasztorach w Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Zamościu, wydał z druku pomiędzy innymi pożyteczno dla nauki wymowy kościelnej dzieło, pod tytułem: *Dicenda concionatoria etc. usui concionatorum in Dominicis ac festa porrecta* (Lwów, 1723, w 4-ce; drugie wydanie, tamże, 1728 r.); po polsku zaś tłomaczył z włoskiego życie ś. Kajetana, drukowane, pod tytułem: *Ogród lilijowy i cedrowy* (Kraków, 1719 r., w 4-ce), tudzież *Nowenna do świętego Kajetana* (Zamość, 1731 r., w 12-ce).

F. M. S.

Ostroroga, należąca do trzeciego rzędu rzek w wielkiem księstwie Po znańskim, wypływa z błot położonych na południe od miasta Ostroroga w powiecie Szamotulskim, oblewa to miasto i wsie: Wierzychocin, Cmachowo i Wroblewo. Okrążając wieś Cmachowo bier swój pierwiastkowy zachodnio-północny zamienia na północny i płynie około Biezdrowa, Nowego-mostu, za którem miastem wpada do Warty. Długość biegu jej wynosi mil $3\frac{1}{4}$.

Ostrosłup albo *Piramida* jest to wielościan ograniczony jakimkolwiek wielokątem zwanym podstawą i trójkątami mającemi wspólny wierzchołek, a których podstawy są bokami wielokąta będącego podstawą. Wspólny wie-

rzechołek trójkątów zowie się wierzchołkiem ostrosłupa a odległość jego od podstawy, wysokością. Ostrosłup mający za podstawę trójkąt, czworokąt, pięciokąt i t. d. zowie się trójkątnym, czworokątnym, pięciokątnym i t. d. Czworoscian (tetraedr) jest ostrosłupem trójkątnym. Ostrosłupem foremnym nazywa się ostrosłup, mający za podstawę wielokąt foremny, a wierzchołek na prostopadłej, do podstawy ze środka jej wystawionej. Ostrosłup trójkątny jest trzecią częścią graniastosłupa trójkątnego, mającego z nim jedwnakową podstawę i wysokość, przeto objętość ostrosłupa trójkątnego jest równa iloczynowi z powierzchni jego podstawy przez trzecią część wysokości; że zaś każdy ostrosłup można podzielić płaszczyznami poprowadzonymi przez krawędzie schodzące się w jego wierzchołku, na ostrosłupy trójkątne, mające wspólny z nim wierzchołek, których podstawy składają podstawę danego ostrosłupa, przeto objętość ostrosłupa każdego równa jest iloczynowi z powierzchni jego podstawy przez trzecią część wysokości. Ostrosłup ścięty ob. *Piramida ścięta*.

Ostrów, dawniej w województwie Sieradzkim, obecnie w wielkiem księctwie i okręgu regencyjnym Poznańskim, powiecie Odiolanowskim, przy trakcie z Kalisza do Milicza i Wrocławia położone miasto, około roku 1443 było w posiadaniu Mikołaja z Ocięża łowczego Konińskiego i Przecława de Kurozwanki kasztelana wiślickiego. Następnie przeszło do rąk Kiełczewskich, później Przebendowskich i Bilińskich, dziś własnością jest książąt Radziwiłłów. Prawo miejskie uzyskał Ostrów w roku 1714 od Augusta II za wstawieniem się ówczesnego dziedzica Przebendowskiego. Miasto liczy się do klasy 3 podatku przemysłowego, ma 4 jarmarki do roku i ordynację miejską od 1835 r. dnia 3 Czerwca sobie nadaną. Urzęduje tu landrat powiatowy i sąd ziemsko-miejski. Mieszkańcy trudnią się sukiennictwem. Jest tu kościół katolicki 1, protestantcki i synagoga. W roku 1830 liczyło się w mieście ogólnej ludności 4,500 głów domów przeszło 400. Znajdująca się tu poczta odwozi do Pleszewa, Kalisza, Mixstadu, Ostrzeszowa i Krotoszyna. Odległość od Poznania mil 17³/₄.

Ostrów, zamek w najstarszych źródłach historycznych polskich wspomniany, o ile się zdaje, pomiędzy Poznaniem i Gniezmem położony, na wyspie jeziora Ledno, w pobliżu wsi Ledno-Góry.

Ostrów, miasto rządowe w gubernii Płockiej, powiecie Ostrolęckim, na płaszczynie otoczonej wokół lasami, od rzeki Bugu o 1¹/₂ mili odległe, przy traktach bitym 1-go rzędu z Białegostoku do Warszawy i 2-go rzędu do Ostrolęki, od tego ostatniego miasta 5¹/₂ mil odległe. Osada bardzo dawna, przedtem wieś, którą wyniósł na miasto Bolesław IV, książę mazowiecki, w r. 1410, licznemi obdarzwszy swobodami, które pomnożyła księżniczka Anna w roku 1513 i następnie królowie polscy Zygmunt I i syn jego Zygmunt August, Jan III Sobieski w r. 1677, August II w r. 1706 i Stanisław August w r. 1766. Ze miasteczko to należało zawsze do znaczniejszych w Mazowszu, okazuje lustracja z 1616 r., która opisuje że sądzili się w niem roki ziemskie i grodzkie, stał przy mieście dwór królewski, domów zaś wszystkich było 453, chociaż dawniej, jeszcze lepiej miasto było zamieszkane i ludniejsze. Terazniejsza ludność wynosi w ogóle 4,119 głów, pomiędzy temi chrześcijan 1,633, starozakonnych 2,486 utrzymujących się z rolnictwa, rzemiosł i handlu. Domów ma murowanych 15, drewnianych 282; kościół parafijalny drewniany na miejscu starożytnego, który się spalił w r. 1555 i znowu był odbudowany, po zniszczeniu tegoż dzisiejszy wystawiony został w r. 1801 z czterema kapliczkami, znajdującymi się w rogach cmentarza otaczającego ten kościół. Także

kaplica istnieje jeszcze na cmentarzu grzebalnym w polu. Jest tu wiatraków 13, cegielnia 1, browarów 2 i deptak 1, wszystko ubezpieczone na sumę 79,270 rs., miasto całe brukowane. Cechy są dwa: bednarski i szewcki. Jest tam magistrat, ekspedycja pocztowa, szkoła elementarna i apteka. Targi dwa razy w tygodniu a jarmarków odbywa się 6 do roku. *F. M. S.*

Ostrów, miasto rządowe w gubernii Lubelskiej, powiecie Radzyńskim, na płaszczynie otoczonej dookoła bagnami i jeziorami, wśród lasów, położone nad rzeką Tyśmienicą, od stacyi pocztowej w Parczewie $2\frac{3}{4}$ mili, od Lubartowa 3 mil odległe. Osada ta należała pierwotnie do Jana Tenczyńskiego, wojewody sandomierskiego. Droga zamiany na inne dobra, weszła do Korony i w r. 1548 przywileje miejskie od Zygmunta Augusta uzyskała. Erekcya zapewniła mu 77 włók gruntu, łącznie z pobliską wsią Wołą Kolechowicką, która w późniejszym czasie zroszły się z miastem, całkiem istnieć przestała. Jednocześnie ustanowiono w Ostrowie wójtostwo na 2 włókach, oraz łąnię i trzy jatki. W r. 1554 otrzymał Ostrów przywilej na trzy jarmarki, w r. 1556 uwolniono jego mieszkańców od opłaty myta w czasie przejazdów po kraju, w r. 1578 zyskał wolność szynkowania i palenia wódek, w r. 1589 zwiększono dochody miasta przez podniesione opłaty z mostów i grobli na Tyśmienicy, a w r. 1719 jeden jeszcze jarmark dodano. Kościół parafialny obrządku łacińskiego wspaniały i dwoma wieżami ozdobiony, na miejscu dawnego, pod tytułem ś. Hieronima, wystawił w r. 1739 niejaki Skrzynecki, dziedzic pobliskich wiosek; kościół ten wewnątrz ma piękne przyhory i dosyć czysto jest utrzymywany; drugi kościół parafii greko-unickiej jest drewniany, wystawiony jeszcze za panowania Zygmunta III, ale ubogi i niezawierający w sobie nic osobliwego. Podług lustracyi 1564 r. było w mieście domów 275 i liczni rzemieślnicy. Spalony został Ostrów podczas wojny z Rakoczym w r. 1656 przez niejakiego Morzkowskiego, rotmistrza wołoskiego. Ostatnio zaś cholera w r. 1855 bardzo go wyludniła. Ostrów liczył w r. 1860 ogólnej ludności 2,813 głów, pomiędzy temi chrześcijan 1,855, starozakonnych 957, utrzymujących się z rolnictwa, rzemioł i handlu, domów ma murowanych 2, drewnianych 396, dwa kościoły, szkołę elementarną, ratusz drewniany, także hydłobójnię, wszystko ubezpieczone na sumę rs. 67,760. Cechy rzemieślnicze są: zduński, mający przywilej Zygmunta III z r. 1625 i tkacki tegoż z r. 1623. Jest tu magistrat, szkoła elementarna, targi tygodniowe a jarmarków odbywa się 6 do roku. *F. M. S.*

Ostrów, miasto powiatowe gubernii Pskowskiej, leży pod $57^{\circ} 21'$ szerokości północnej i $46^{\circ} 1'$ długości wschodniej, nad rzeką Wielką (Wielikają), odległe o $7\frac{1}{4}$ mil od miasta gubernijalnego Pskowa. Liczba mieszkańców jego wynosi 2,402 głów płci obojga (w r. 1861). Na wyspie rzeki Wielkiej pod miastem, widać dotąd zwałiska starożytnego zamku. *J. Sa...*

Ostrów, w dawnej polszczyźnie oznaczał kępcę na rzece, jeziorze, stawie, drzewami i krzewem porośłą. Klonowicz nazywa Ostrowom, wyspę na Wiśle, gdzie dębowe drzewo z topolami oddawna wyrasta. Zwano także ostrowem, gaj polami otoczony i gatunek barki czyli łodzi w skalistych okolicach.

Ostrowa-Bórcalę, ob. *Bartnictwo*.

Ostrowidz, ob. *Rys*.

Ostrowiec, miasto prywatne banku polskiego, w gubernii Radomskiej, powiecie Opatowskim, na wzgórzu dość wysokim, nad rzeką Kamienną, przy trakcie bitym drugiego rządu od Bzina do Zawichosta, od miasta Denkowa pół mili odległe. Niedgdyś wieś Ostrów, zamieniona na miasto przywilejem Zy-

gmunta I, wydanym w r. 1524 na prośby dziedzica tejeż Kaspra Maciejowskiego, stolnika sandomierskiego. Jednocześnie król pragnąc, aby miasto nowe czém prędzej wzrosło, uwolnił osiedlających się i dawniej zamieszkałych na lat 20 od wszelkich w państwie podatków, czynszów, cel i t. p. Powyższy przywilej przekonywa, iż miasto to pierwotnie zwalo się Ostrowem, być więc może, iż dla odróżnienia od kilku miasteczek takowe brzmienie mających, nazwano je następnie Ostrowiec. Późniejszymi dziedzicami jego byli, Sanguzskowie, Labomierscy, Wisniowiecy, Dobrzańscy, ks. Czartoryscy. Teraz liczy ogólnej ludności 3 366 głów, pomiędzy temi chrześcijan 691, starozaconych 2,675, utrzymujących się w części małej z rolnictwa, reszta z rzemiosł i drobnego handlu. Domów murowanych ma 43, drewnianych 229. Kościół parafialny murowany dość ozdobny; synagoga żydowska, szopa na skład narzędzi ogniowych, młyn wodny, browar piwny, wszystko ubezpieczono na sumę rs. 59,800; są tu cztery cechy: szewcki, kowalski, krawiecki i kuśnierski; magistrat, ekspedycja pocztowa, apteka. Targi dwa razy w tydzień. a jarmarków 6 do roku.

F. M. S.

Ostrowite, w wielkiem księstwie Poznańskiem, okręgu regencyjnym Bydgoskim, w wschodniej części powiatu Gnieźnieńskiego położone jezioro.

Ostrowite, dwa jeziora jednej i tej samej nazwy, położone w królestwie Polskiem, gubernii Płockiej, powiecie Lipnowskim, dobrach Ostrowite, w zlewku rzeki Skrwy; z tych jedno rozlewa swe wody na 120 morgach przestrzeni, mają głębokości stóp 20; drugie, ma rozległości morg 80, głębokości 60 stóp. Z pierwszego wypływa strumień i także jeden do niego wpływa. C. B.

Ostrowno, miasteczko w gubernii Witebskiej, nad Dźwiną, z kościołem farnym, fundowanym przez Zygmunta Augusta za odniesione zwycięstwa, gdzie się znajdował obraz cudowny Bogarodzicy, ozdobiony, jak twierdzą, przez tegoż króla bogatą koroną. Michał Pocięj, wojewoda witebski, odnowił ten kościół. Alexander zaś Sapieha, wojewoda mścisławski, wprowadził do Ostrowna około r. 1620, dominikanów.

Ostrowo, w wielkiem księstwie Poznańskiem, okręgu regencyjnym Bydgoskim, w części zachodniej powiatu Inowrocławskiego położone jezioro.

Ostrowski (Daniel), bernardyn, kaznodzieja w Kościanie, żyjący w polowie XVI wieku, wydał z druku najdawniejszy wykład Mazy świętej po polsku ślicznym językiem. Wspomniany wykład nosi tytuł: *Odpowiedź ojca Daniela Ostrowskiego, bernardyna, kaznodzieje w Kościanie, na list przeciw ofierze świętej Nowego testamentu, którą kościół apostolski mszą zowie, do niego pisany. W której też jest i wywód tej ofiary najświętszej położon* (Kraków, 1566, w 8-ce).

F. M. S.

Ostrowski (Stanisław Zdziezdek), herbu Korab, opat przemęski zakonu Cystersów, uczył najprzód w tymże zakonie teologii i przechodził różne stopnie duchowne, w końcu w nagrodę licznych zasług wybrany został na opata w Przemęcie, gdzie umarł w r. 1610; król Zygmunt III poważał go wielec. Pisał dzieła polemiczne po polsku i po łacinie przeciwko różnowiercom, szczególnie zaś przeciwko Aryjanom polskim, wyprzedzając Jezuitów, którzy dopiero po nim rozpoczęli dysputy i szermierki piśmienne. Wydał z druku: 1) *Księgi o prawdziwym bóstwie Jezusa Chrystusa przeciwko nowokrześciancom, a osobliwie Smigleckim* (Poznań, 1588, w 4-ce), przepisałwszy je królowi Zygmunтови III. 2) *De Trinitate Liber I, contra impia Simonis Budnaei, Martini Cechovii, Stanislai Tarnovii et aliorum antichristorum unabhaptisticorum* (tamże, 1591, w 4-ce). Z powodu tego dzieła autor otrzymał

własnoręczny list króla Zygmunta III, pochwalający jego gorliwość w sprawie religii. 3) *Refutatio examinationis Fausti infausti Socini, qua impius Antitrinitarius conatus est respondere ad quoddam catholicorum argumentum, pro trino et uno Deo allatum* (tamże, 1594, w 4-ce). F. M. S.

Ostrowski (Jakób), doktor teologii, z rodziny herbu Nałęcz, kanonik krakowski od r. 1606, jeden ze znakomitszych kaznodziei, przyjaciel Piotra Skargi. Przebywał na dworze księcia Janusza Ostrogskiego. Mąż uczony, w wymowie biegły, nietylko lud z kazalnicy nauczał, ale i z różnowiercami skutecznie wojował. Osiecki (*Alloq. osecen* tom IV, str. 433), kładzie go w rzędzie największych mówców. Polszczyzna Ostrowskiego czysta, ale w stylu przebija już znacznie smak XVII wieku. Słynął szczególnie z kazań pogrzebowych. Umarł w Krakowie 1637 r. Oprócz wielu kazań pojedynczych, ważniejsze jego dzieła są: 1) *Dyjalog albo rozmowa katolika z ewangelikiem* (Kraków, 1604, w 4-ce); 2) *Obrona kazania ks. Piotra Skargi S. J. o Trojcy Świętej przeciwko Smalcjuszowi rakowskiemu ministrowi* (tamże, 1608, w 4-ce); 3) *Jezusa Chrystusa Boga prawdziwego żywot na świecie*, wierszem i prozą (tamże, bez roku, w 4-ce); 4) *Żalostne słońca i miesiąca zaciemnienie w ojczyźnie naszej niesłychane* (tamże, 1632, w 4-ce). Są to dwa kazania na pogrzebie Zygmunta III i królowej Konstancyi, język czysty ale wymowa nieszczególna; 5) *Wiek śmiercią skrócony* (tamże, 1635). Kazanie na pogrzebie Alexandra Karola królewicza polskiego. F. M. S.

Ostrowski (Jan), konsenior dystryktu podlaskiego, urodził się w Parciach 1609 r., z ojca Marcina komornika wielńskiego. Odebrawszy pierwsze początki nauk w miejscu rodzinnem, posłany został na dalsze do Bieczyny, a potem do Brzegu na Szląsku, zkąd w r. 1627 udał się na dwór księcia Janusza Ostrogskiego, wojewody wołyńskiego. Po śmierci wojewody, młody Ostrowski, chciwy nauk, udał się do szkół jezuickich w Lublinie a nie mogąc się oprzeć natęrczywości zakonu, został katolikiem. Jednakże za namową wuja swego Piotra Kochlewskiego, znowu wrocil do swego wyznania i wysłany był na uniwersytet w Leiden, a potem do Londynu 1635 r. Powróciwszy po dziewięcioletniej niebytności do ojczyzny, został na synodzie w Wilnie 1637 r. ordynowany na ministra. Poczém posłano go do Kiejdan na nauczyciela teologii przy gimnazyjum tamtejszém. W r. 1640, z woli ks. Krzysztofa Radziwiłła, udał się na dwór księżniczki Katarzyny Radziwiłłówny, wydanej za Jerzego Karola Chodkiewicza, na kaznodzieję nadwornego, na którym urzędzie przetrwawszy rok, wyznaczony został od synodu wileńskiego 1641 r. na ministra przy zborze w Węgrowie. Tu w r. 1642 został konseniorem dystryktu podlaskiego i tam dnia 15 Marca 1644 r. życie zakończył. Był to człowiek gruntownie uczony, w literaturze, historii i językach biegły, w powołaniu gorliwy, w życiu prywatnem zaeny, wydał z druku 1) *Obrona niewinności ewangelickiej przeciw niesłusznej heretyctwa pomowie* (bez miejsca dr., 1640, w 4-ce); 2) *Zołnierka i zwycięstwo chrześcijańskie* (Lubez, 1641, w 4-ce). Jest to kazanie na pogrzebie ks. Krzysztofa Radziwiłła. F. M. S.

Ostrowski (Antoni Kazimierz), herbu Grzymała, prymas, arcybiskup gnieźnieński, urodził się w Ostrowie pod Magnuszewem 1712 r., z ojca Ludwika, chorążego pancernego, zagonowego szlachcica w ziemi Czerskiej, w dzieciństwie zażył biedy, sam udał się do szkół pijarskich, w Górze i Drohiczynie, następnie krótki czas służył wojskowo w konfederacyi za Leszczyńskim, wreszcie obrabwszy sobie stan duchowny, wstąpił do seminarjum ks. misyjonnarzy w Warszawie, przez których wyświęcony na kapłana i polecony kardynałowi

Lipskiemu (ob.), na dworze jego obeznał się z biegiem spraw publicznych i nauczył się gospodarować wielkim majątkiem. Rządny, oszczędny, o pieniądzu dbały, przytém dowcipny, wymowny, z panami jak ze szlachtą potrafił wychodzić, podobał się też każdemu, biskupowi wszędzie towarzyszył i brał też za to w nagrodę coraz to zyskowniejsze probostwa i godności kościelne. Kanonikiem łuckim został w r. 1736, poznańskim 1738, gnieźnieńskim 1739, kanonikiem i kustoszem warszawskim 1743 r. Następca Lipskiego, biskup Andrzej Stanisław Załuski zatrzymał go przy sobie, polubił niezmiernie, do wszystkiego używał i dalej w godnościach posuwał, zrobił kanonikiem katedralnym krakowskim 1747 r. Zaraz obrany na trybunał z kapituły 1747 i 1748, zręcznie się tam sprawił, a wystawnością i pracą odznaczył. Za powrotem, mianowany kanclerzem krakowskim, wkrótce Teodor Czartoryski, biskup poznański, powołał go na oficyała warszawskiego, na tém stanowisku miał sposobność wejścia w bliższe stosunki ze dworem i pierwszymi dostojnikami kraju, a znając świat i ludzi, umiał się kierować. Deputat powtórnie z kapituły krakowskiej na trybunał 1751—1752 nie skończył jeszcze swojej czynności, gdy król August III uznał go być godnym infuły i wyniósł na katedrę inflancką 1752 r., akademija zaś krakowska przysłała mu dyplom na doktora obojga praw; wyświęcony na biskupa 1753 r., zasiadł w senacie. W roku 1758, Antoni Dębowski, biskup kujawski, przybrał go za swego koadjutora, którego wyręczając w obowiązkach pasterskich, przez ożtery lata całą dyjecezyją rządząc, podniósł i dobrze zagospodarzył, a po jego śmierci otrzymał tę katedrę 1763 r. Po zgonie Augusta III, Ostrowski zdawna przychylny Czartoryskim i osobisty przyjaciel Stanisława Poniatowskiego, pomagał mu do wstąpienia na tron: po koronacyi też wysłany został przez niego w r. 1765 w poselstwie do odebrania od miast pruskich przysięgi na wierność dla nowego króla. Zlecenie to wykonał bardzo zręcznie, ujmując sobie wszędzie ludzi, z którymi miał do czynienia. Odtąd brał czynny udział w najważniejszych sprawach krajowych. Należał do delegacyi 1767 r. do ułożenia nowego prawodawstwa. Prezydował na drugiej 1773—1775 przy pierwszym podziale Rzeczypospolitej, w obu odznaczając się umiarkowaną roztropnością i usilną około dobra państwa pracą. Powołany do nowo ustanowionej rady, złożonej z pięciu departamentów, zabierał często głos na sejmie 1776 r., w następnym roku mianowany został arcybiskupem gnieźnieńskim i jednocześnie opatem Tynieckim i Łędzkim. Zajął się czynnie przywróceniem porządku w archidyecezyi, który pod bezładnym blisko dziewięcioletnim kierunkiem jego poprzednika Podoskiego, zupełnie z karbów wystąpił. Ale potyłu pracach, zbliżając się zwłaszcza ku starości, zdrowie Prymasa chwiać się poczęło, jakoż zaledwie obecny na sejmach 1778 i 1780 r., wyjechał w r. 1782 dla leczenia się za granicę i umarł w Paryżu 1784 r. Według zdania współczesnych, a mianowicie znanego Pstrokońskiego, był Ostrowski człowiekiem uczciwym i zdolnym, nie miał on rozległej nauki, lecz brak ten wynagradzał umysł bystry, sąd zdrowy i trafny o wszystkim, wielka pracowitość i wytrwałość, tudzież umiejętność używania ludzi posunięta do najwyższego stopnia. Rządności swoją przyszedł do ogromnego majątku, lecz używał go z wielką wspaniałością, łożąc wiele nie tylko na przepych swojego dworu, ale też niemniej na chwałę Bożą i na utrzymanie dostojności biskupiej i prymasowskiej. Wybudował i dzwignął kilka kościołów, murował pałace, a zostawszy już arcybiskupem, pałac prymasowski w Warszawie ogromnym nakładem prawie z gruntu przekształcił i następcem swoim zapisał. Z tém wszystkiém i na jego życie rzu-

cono ciężką plamę osądzenia o przedajność i obciwość bezmierną, które to zdanie dotąd jeszcze jest powtarzane. Stawał jednak w jego obronie publicznie na sejmie 1778 r. jeden z najzacniejszych ludzi, podkanclerzy koronny Maciej Garnysz (ob.), który będąc przez lat 15 nieodstępny domownikiem Ostrowskiego, pod sumieniem zaręczał o jego niewinności, wyświecił prawdę i pamięć od tych zarzutów starał się oczyścić. Są w druku następujące pisma Ostrowskiego: 1) *Epistola pastoralis* (Warszawa, 1753, w 4co); 2) *Status causae intuita exemptionis bonorum episcopatus Piltynensis, sive Curoniae a possessorum ipsorum hypothecariis* (tamże, 1755, folio); 3) *Przestroga duchowieństwu o szkodach z niedowiarstwa* (tamże, 1774 w 8-ce). Obszerniejsze szczegóły jego życia podają: *Pam. relig. mor.* (1842, tom IV), Malinowski w dopełnieniach Bużyńskiego *Żywotów prymasów* (tom V, str. 160) i J. Bartoszewicz *Arcybiskupi i prymasi*. F. M. S.

Ostrowski (Tomasz Adam), herbu Rawa, prezes senatu księstwa Warszawskiego i królestwa Polskiego. Urodził się w Ostrowie małym w Lubelskiem 1735 r. z ojca Piotra. Nauki pobierał u jezuitów w Lublinie, potem kształcił się za granicą na dworach Stanisława Leszczyńskiego w Lunewilu i Ludwika XV w Paryżu. Za powrotem do kraju, król August III przyjął go do siebie i dał stopień kapitana, zaś po jego śmierci, Stanisław August mianował pułkownikiem 1765 r. i wysłał do Rzymu i Berlina z doniesieniem o swém na tron wstąpieniu. Poselstwo to wykonawszy z zadowoleniem zyskał względy tego monarchy, który go zrobił swoim szambelanem i umieścił w gabinecie do interesów zagranicznych 1767 r. Wybrany podkomorzym ziemi Nurskiej 1773 r., był posłem z tejże ziemi na sejmie 1776 r., wyznaczony do rewizyi postępowania rady nieustającej, złożył dokładne i powszechnie cenione w tej sprawie sprawozdanie. Jednocześnie powołany na członka tejże rady, wszedł do wydziału policyi. W r. 1777, wyniesiony przez króla na godność kasztelana czerskiego, zasiadł w senacie. Na sejmie 1782 r. wybrany powtórnie członkiem rady nieustającej, był nim znowu na sejmie 1786 r. Wtedy także miał udział w departamencie spraw zagranicznych, tudzież powierzono mu przewodnictwo w królewskiej kamerze dla wyprowadzenia dochodów Stanisława Augusta z nieładu i niedoboru. Zawiadując kasą królewską, zjednał sobie imię znakomitego finansisty i znawcy gospodarstwa krajowego. W skutek tego, w r. 1791 mianowany podskarbiem nadwornym, jako minister skarbu, należał do rady ministrów wybranych przy królu. Zarządzając finansami kraju, zaprowadził porządek w skarbie i utworzył znaczne zapasy, zasiliwszy go wraz z innemi ofiarą 100,000 złp. z własnej szkatuły. Złożony z tego urzędu na sejmie grodzieńskim 1793 r., osiadł w dobrach swoich, zajmował się gospodarstwem, rozwijając przemysł i rolnictwo, które do pomyślnego stanu i znacznych dochodów doprowadził. Pod rządem Pruskim, otrzymał tytuł hrabiego. Za wkroczeniem wojsk francuzkich do kraju, przeciwny zamysłom Napoleona I, nie przyjmował żadnego udziału w sprawach publicznych i dopiero za księstwa wybrany posłem z powiatu Warszawskiego, z woli króla saskiego Fryderyka, był powołany na marszałka sejmu 1808 r., a w r. 1811 został prezesem senatu. Przy utworzeniu królestwa, Ostrowski przewodniczył w komitecie do układu konstytucyi, która podpisana przez cesarza Alexandra I, na jego ręce przesłana została. Zatwierdzony na urzędzie prezesa senatu królestwa, umarł w Warszawie 1817 r., powszechnie szacowany i poważany. W całym swém życiu postępując drogą pracy i prawdy, odznaczał się on niepopolitym taktem, wielką przytomnością umysłu, roztropnością i poświęceniem

dla kraju. Są w druku niektóre jego mowy sejmowe, umieszczone w *Zbiorze mów* mianych w czasie sejmu czteroletniego i osobno drukowane 1774, 1778 i 1788. Zostawił pięciu synów, z których najstarszy *Antoni Jan*, senator, kasztelan, urodził się w Warszawie 1782 r., nauki pobierał tamże, wyższe zaś kończył w uniwersytecie lipskim 1802 r. Do służby publicznej wszedł jako członek izby wojennej i administracyjnej, ustanowionej przez Francuzów 1806 r., a następnie komisyi rządzącej. Posłował na sejmie 1806 r. za księstwa Warszawskiego i należał do rady konfederacyi 1812 r. Udawszy się za wojskiem, znajdował się w bitwie pod Lipskim i tam był wzięty do niewoli. W r. 1814 wysłany w deputacyi do cesarza Alexandra I do Paryża, za powrotem, urzędował w komisyi likwidacyjnej, a następnie mianowany został senatorem-kasztelanem królestwa. Wtedy oddając się ulubionym od młodości pracom ekonomicznym i przemysłowym, założył w dobrach swoich w Rawskim nowe miasteczko, przewawszy je Tomaszowem mazowieckim, w którym zaprowadził liczne fabryki, mianowicie sukna, do świetnego stanu je doprowadziwszy. W skutek wypadków 1831 r., udał się za granicę i umarł w Paryżu 1845 r. Wydał z druku: 1) *Pomysły o potrzebie reformy towarzyskiej w ogólności* (Paryż, 1834); 2) *Żywot Tomasza Ostrowskiego, oraz rys wypadków krajowych od r. 1756—1817* (tamże, 1836—1840, 2 tomy w 8-ce); 3) *Żywoty Polaków z XVIII i XIX wieku; Krótki rys życia Antoniego Ostrowskiego* (tamże, 1839). Zostawił po sobie *Pamiętniki swego czasu* w rękopiśmie. Z licznego po nim potomstwa, syn jego *Krzysztyjan Józef*, wychowany we Francyi i tamże osiadły, znany jest w literaturze francuzkiej i polskiej z licznych dzieł wierszem i prozą, przekładów i oryginalnych, pomiędzy któremi wymieniamy: 1) *Lettres Slaves, 1839—1853* (Paryż, 1853; wyd. 3-cie, 1857); *Nuits d'Exil* (tamże, 1835—36); *Semaine d'Exil* (tamże, 1837); *Legendes et contes populaires du Sud*. (tamże, 1863); *Theatre complet* (tamże, 1852—1862, 2 tomy). Niektóre jego sztuki dramatyczne po polsku wyszły w Krakowie 1861 r., *Jamby polskie, 1830—1862* (Lipsk, 1863, 2 tomy) i wiele innych.—**Ostrowski** (Władysław Tomasz), drugi syn Tomasza, urodził się w Warszawie 1790 r., nauki pobierał w konwikcie pijarskim i liceum warszawskim. W r. 1808 wstąpił do wojska do artylleryi, odbył kampaniję francuzką 1812 r., odznaczywszy się w wielu bitwach. W r. 1815 uwolniony od służby, zajmował się literaturą. W r. 1830 był posem piotrkowskim, czynny w czasie rewolucyi, po upadku tejeż uwięziony w Galicyi i osadzony w Gratz w Styryi, mieszkał potem w Paryżu. Wydał z druku: *Karton, poema Ossyana* (Warszawa, 1820, w 8-ce); *Dziewica z Abilos*, poema lorda Bajrona, z angielskiego (tamże, 1821, w 8-ce); *Giaur ulamki powieści tureckiej*, poema lorda Bajrona z angielskiego (Puławy, 1830, w 8-ce). F. M. S.

Ostrowski (Teodor), prawnik i historyk, urodził się na Podlasiu 1750 r. Wstąpiwszy do zgromadzenia pijarskiego, po skończonych naukach, był najprzód professorem grammatyki w Warszawie, a potem tamże w Collegium nobilium uczył przez lat 6 historii, którą także z woli królewskiej dawał w korpusie kadetów. Następnie w szkołach pijarskich wykladał nauki prawne, a będąc przez lat 8 prefektem szkół i prokuratorem prowincyi, zrzecznie kierował interesami i obowiązkom swoim chlubnie czynił zadosyć. Używany do rady zgromadzenia w odzyskaniu praw jego, niemalo także pracował, ofiarowanej sobie atoli godności rektora przyjąć, statecznie odmówił. Pisma jego w przedmiocie prawnym zjednały mu sławę w kraju, przeto gdy wyznaczona na sejmie czteroletnim deputacyja do napisania księgi praw cywilnej i kryminalnej

pod przewodnictwem Hugona Kollątaja pracować zaczęła, między innymi znakomitymi ludźmi, wezwwała także do współnictwa roboty swojej Ostrowskiego. Podług powszechnego zdania, był to człowiek silnego charakteru i szlachetnego serca, surowy przesérzegacz sprawiedliwości i lubiący prawdę, której się nie wahał mówić każdemu z narażeniem własnym. Chromiński atoli, osobisty świadek jego życia, zapisał o nim w swoich notatach, że na młodzieź, zwłaszcza będąc prefektem szkół warszawskich, ogniście był ostry i hukliwy, a różgami mocno ją ćwiczył, na dworze zaś aż do podłości i wystawności zalotny z umizgami, łaską panów puszający się. Umarł nagle we Lwowie d. 12 Lutego 1802 r. Wydał z druku: 1) *Inwentarz nowy praw, traktatów i konstytucyj koronnych i w. ks. Lit. w czasie bezkrólewia r. 1764 i za panowania Stanisława Augusta do r. 1780 uchwalonych* (Warszawa, 1782, in fol.). Dzieło to, jako kontynuacja Ładowskiego, ostatecznie przez Wagę wydanego, służy do VII i VIII tomów *Volumina Legum*, lubo są w niem odsyłacze i do konstytucyj po każdym sejmie, oddzielnie z druku wyszłych. Król Stanisław August, na którego żądanie Ostrowski zajął się tą pracą, udarował go za to modalem *merentibus*. 2) *Suplement do inwentarza nowego praw od r. 1764 uchwalonych z sejmów warszawskiego 1782 r. i grodzieńskiego 1784 r. ułożony* (tamże, 1785 roku, folio). Jest to dalszy ciąg poprzedzającego dzieła; 3) *Prawo cywilne narodu polskiego z statutów i konstytucyj koronnych i litewskich zebrane i rezolucyjami rady nieustającej objaśnione, dodatkami z praw kanonicznego magdeburgskiego i chełmińskiego pomnożone, a porządkiem praw rzymskich ułożone* (tamże, 1784, 2 tomy, w 8-ce). Gdy pomimo wszelkich starań i zasięganey porady prawników, znaczne omyłki były popełnione, niezrażony autor wygotował powtórne wydanie, drukowane tamże 1787 r. 2 tomach, z błędów i omyłek tak oczyszczone, iż dzieło to w rędzie najlepszych zostało umieszczone. Tłómaczenie niemieckie tego dzieła przez Fryd. Bröcker dla magistratur pruskich sporządzone, wyszło p. t.: *Civilrecht der polnischen Nation* (Berlin i Lipsk, 1797—1802, w 8-ce). 4) *Prawo kryminalne angielskie przez Wilh. Blackstona, przekład z angielskiego pomnożony uwagami, do prawa polskiego stosownemi* (tamże, 1786 r., 2 tomy, w 8-ce). Autor wydając ów przekład, miał na celu dostarczyć wzór do naśladowania, mający służyć deputacwi do ułożenia praw dla Polski. Wykład więc szczególniej zalecają uwagi tłómacza i stosunki czynione między polskimi a angielskimi prawami. 5) *Roboty okolo przedziwa albo uprawa lnu, konopi i innych roślin do przedzenia zdatnych. Wiadomość o chowie jedwabników, tudzież nauka o magłowaniu płócien* (tamże, 1788 r., w 8-ce). 6) *Dzieje i prawa Kościoła polskiego* (tamże, 1793, w 3 tomach; 2-gie wyd., Poznań, 1846, 3 tomy), z waźnemi od wydawcy przedruku Józefa Łukaszewicza dodanemi przypisami. Dzieło to, jakkolwiek okazuje chwalebne autora chęci i znajomość dziejów ojezystych, brak jednak dostatecznych materyjałów, bojaźń użycia krytyki, wzgląd na stan, w którym zostawał, a nadowszystko pośpiech, z jakim prace swoje wykonał, sprawiły, iż ono nie zaleca się ani gruntownością, ani bezwzględną historyczną prawdą, jakiej przedmiot wymagał. Wiedział o tém dobrze Ostrowski, czego nie dostawało, myślał zająć się powtórnym wydaniem, gdy go śmierć zaskoczyła. 7) *Koźmowa pożyteczna do okoliczności teraźniejszych zastosowana* (tamże, 1794, w 8-ce). F. M. S.

Ostrowski (Edward), jeden z celniejszych polskich weterynarzy, urodził się w roku 1816 we wsi Pokorszach w gubernii Wileńskiej, nauki pobie-

rał najprzód w gimnazyjum, a potem w akademii medyko-chirurgicznej w Wilnie, którą ukończywszy w r. 1838 ze stopniem lekarza weterynaryi, w następnym roku wszedł do urzędu w królestwie Polskiem i pełnił różne obowiązki w służbie lekarskiej; był od r. 1841, dyrektorem szkoły weterynaryjnej w Warszawie i nauczycielem tegoż przedmiotu na instytucie gospodarstwa wiojskiego w Marymoncie. W r. 1853 powołany na katedrę tejsze nauki, do szkoły wyższej w Charkowie, w r. 1854 wystany został do przewodniczenia wyprawie naukowej do stepów Kirgiz-kajsackich, w celu zbadania głównych plodów natury stanowiących źródło bytu i zamożności nomadów, tudzież odkrycia i wykazania środków mogących wpłynąć na ich ulepszenie. Umarł w Rokitnie, w gubernii Kurskiej, 1859 roku. Oprócz wielu rozpraw umieszczonych w czasopismach i kalendarzach Warszawskich, wydał z druku osobno następujące dotąd cenione i użyteczne dzieła: 1) *Zaraza płuc czyli zapalenie płuc parujące u bydła rogatego* (tamże, 1845, w 8-ce). 2) *Chirurgija weterynaryjna praktyczna* (Warszawa, 1844, w 8-ce). Dzieło elementarne używane do wykładu po szkołach. 3) *Pilicyja weterynaryjna* (tamże, 1844, w 8-ce). 4) *Opisanie i leczenie influenzy końskiej* (tamże, 1847, w 8-ce). 4) *O życiu i pracach Mujschla* (tamże, 1853, w 8-ce). 5) *O zarazie śledziony czyli choroby karbunkulowej* (tamże, 1853); 6) *Listy z podróży odbytej do stepów Kirgiz-kajsackich* (Grodno, 1859, 2t. w 8-ce), i t. d. **F. M. S.**

Ostrowski (Piotr), nauczyciel języka rosyjskiego w gimnazyjum wileńskim, później dyrektor gimnazyjum w Dynaburgu gdzie umarł w 1846. Oprócz artykułów i rozpraw w przedmiocie geografii i statystyki Rossyi, umieszczanych w dzienniku Wileńskim, wydał z druku osobno: 1) *Wypisy rosyjskie poprawne i pomnożone prawidłami grammatycznymi, pisownią i lit.* (Wilno, 1819, w 8-ce, wyd. 2-ie: tamże, 1820, 3-ie; 1823, 4-te; 1826). 2) *Rys krótki ogólnej teoryi statystyki* (tamże, 1821, w 8-ce). 3) *Geografija krótka cesarstwa rosyjskiego, królestwa Polskiego i W. księstwa Finlandzkiego* (tamże, 1824, w 8-ce). 4) *Historija krótka państwa Rosyjskiego* (tamże, 1824, w 3-ce). **F. M. S.**

Ostrowski (Antoni), prawnik, herbu Grzymała. Urodził się w r. 1767 w Sławoszowie w Łęczyckiem, z ojca Wojciecha, początki nauk pobierał u pijarów, po skończeniu których z arcybiskupem Antonim Ostrowskim swoim krewnym, jeździł do Frankfurtu i tam kończył prawo w akademii. Za powrodo kraju 1792 wybrany kommissarzem cywilno-wojskowym a następnie deputatem na trybunał koronny Piotrkowski, z województwa Łęczyckiego, odznaczał się na nim zdolnością, pracą i nauką, którą ocenił i wynagrodził król Stanisław August. Po upadku Rzeczypospolitej, osiadł na wsi i zajmował się gospodarstwem. Za wkroczeniem Francuzów wrócił do obowiązków publicznych mianowany prezesem izby wykonawczej, powiatu Brzezińskiego 1806 r., przechodził różne stopnie sądowe, był prezesem trybunału departamentu Warszawskiego za księstwa, a od r. 1817 sędzią apelacyjnym królestwa. Z rodzinnego powiatu wybrany posłem na sejmach w latach 1818 i 1820, występował z wybornemi mowami roztrząsającemi projekta do prawa hipotecznego i kryminalnego, które pozostały w Dyaryjuszach świadczą o jego głębokiej nauce w prawoznawstwie. Umarł w Warszawie 1855 roku. **F. M. S.**

Ostrowski (Andrzej), współczesny infułat proboszcz katedralny Lwowski, dyrektor instytutu głuchoniemych tamże, wydał kilka użytecznych dzieł niemieckich o katechetyce, słownik niemiecko-polski i książki dla głuchoniemych. Z tych ważniejsze są: *Geschichte der katholischen Kirche*. (Lwów,

1848, w 3-cej). *Theor. prakt. Anleitung zur Katechisirkunst für Katecheten* (tamże, 1845); *katechetik für Taubstummen* (tamże, 1846). *Geschichtliche Darstellung des Galiz. Taubstummen Institut zu Lemberg* (tamże, 1855). *Wörterbuch deutsch-polnisches* (tamże, 1849).

F. M. S.

Ostrowski (Józefat Bolesław), współczesny pisarz polityczny, rodem z lubelskiego nauki kończył w uniwersytecie warszawskim, w którym otrzymał stopień magistra prawa i administracyi, starał się otrzymać miejsce Legensa, lecz zawiedziony w nadziei został dziennikarzem mającym znaczny wpływ na wypadki 1831 r. Po upadku rewolucyi udał się za granicę, mieszkał w Paryżu a później osiadł w Londynie. Obdarzony łatwością wypisania się, dyalektyk zawołany, polityczny improwizator w historii i prawoznawstwie, należał do wszystkich skrajnych czynności młodzieży w Warszawie i w emigracyi, odznaczając się gwałtownością i burzliwością w myślach, które objawił w czasopismach, broszurach i dziełach wydawanych w kraju i za granicą. W późniejszych czasach mniej głośny, był współpracownikiem dzieł wydanych w języku angielskim przez Krasieńskiego Waleryjana (ob.) Oprócz rozpraw umieszczonych bezimiennie po czasopismach polskich, paryżskich, poznańskich i krakowskich, był sam redaktorem dziennika p. n. *Aura Polska* wychodzącym w Warszawie 1831, a następnie w Paryżu od 1833 do 1843 w 4-ch tomach w 4-ce, osobno zaś drukował: *O naturze opozycyi*, bez miejsca druku i roku. *The history of Poland* (Londyn, 1841, 2 tomy). *Wojna polska przez generała Vandaucourt, przekład z francuzkiego z objaśnieniami Hłomacza* (Paryż, 1836).

F. M. S.

Ostrowski (Jan Danejkowicz), sekretarz króla Jana Sobieskiego (ob. *Danejkowicz*).

Ostrożeń (*Cirsium*) ob. *Oset*.

Ostróżka (*Delphinium Tourn*), jest to rodzaj roślin ozdobnych, liczny bardzo w gatunki, a jeszcze bardziej w odmiany ogrodnicze, zwłaszcza pod względem barwy kwiatów. Odznacza się szczególnego kształtu kwiatkami, w których działki kielicha i korony są ubarwione, jedno działko kielichowe w ostrogę cienką się wydłuża, a w nią wehdozą płatki korony, także razem w ostrogę skupione i wydłużone. Pręciki są liczne (XIII gromada u Linneusza), zawiązków 3, 1 lub 5, z których potem powstają torebki mieszkowate, z licznymi nasionami (rodzina *Ranunculaceae* czyli jaskrowatych, ob.). Jednym z najpospolitszych w całej Europie gatunków, jest ostróżka polna (*Delphinium Consolida* Lin.) czyli jak ją lud nasz nazywa sroczka, może dla tego, że jej kwiatki nieco do lecącej sroki podobno, kiedy znów nazwa ostróżka, pochodzi od zbrodniczej ostrogi, jaką posiada. Ostróżka polna jest rośliną doroczną, wszędzie po zbożach bardzo pospolitą, od końca Czerwca do Września kwitnącą, o liściach wieloszczepnie-nitkowatych, lodyżce mocno galczystej, a kwiatkach pięknie błękitnych, które w odmianach ogrodniczych prócz pełności przybierają jeszcze rozmaite barwy, jak np. białą, cielistą, szumową, różową, purpurową, rozmaicie niebieską aż do ciemno-błękitnej, żółtej, pomarańczowej i t. p. Ostróżka ogrodowa sieje się corocznie pod jesień lub w czas z wiosny, w Lutym na inspekcje, a potem przesadza, gdzie potrzeba, robiąc z niej małe kłębiki. Inne gatunki ogrodowe ostróżki są także bardzo piękne, często wyniosłe i zazwyczaj trwałe, a mianowicie *Delphinium Ajacis* Lin., tak przezwana od Linneusza na pamiątkę Ajaxa mytycznego bohatera greckiego, z którego krwi ten kwiat miał niby powstać, a co stwierdza niejako podobieństwo rysunku na kwiecie w samym środku do głosek *A J A*. Nazwa zaś

rodzajowa *Delphinium*, pochodzi od podobieństwa nierozwiniętego jeszcze kwiatka do delfina morskiego. *Delphinium Ajacis* czyli ostróżka ogrodowa, jest rośliną także tylko doroczną, pierwotnie z południowej Europy pochodząca, na 2—4 stóp dorastającą i kwitnącą od Lipca do Października. Kwiaty ma w jeden kłos długi gęsto zebrane, barwy białej, cielistej, różowej, ceglastej, czerwonej, fioletowej, lilijowej, purpurowej, szarej, jasno i ciemno-błękitnej, a nawet psirej, przytem kwiatki te są pełne lub pojedyncze i t. p. Najpodobniejszą do tego gatunku jest ostróżka alpejska (*Delphinium elatum* Lin.), u nas w Tatrach i na Karpatach Pokuckich dosyć pospolita, a która w ogrodzie należy do bardzo ozdobnych gatunków ostróżek, zwłaszcza w odmianach ogrodniczych, podobnie jak poprzedzające. Jeszcze jest bardzo wiele gatunków ozdobnych, często po naszych ogrodach napotykać się mogących, lecz tu wymienimy tylko najpiękniejsze, jak *Delphinium azureum* Mihx., z Karoliny i Georgii pochodząca i dla tego potrzebująca na zimę przykrycia liści. Także *Delphinium bicolor* Nutt., z Kalifornii, *Delphinium bicolor*, *D. californicum*, *D. decorum*, *D. elegans*, *D. exaltatum*, *D. meunsiesii*, *D. tricorne*, *D. urceolatum*, *D. variegatum*, i wiele innych. Z sybirskich zaś gatunków najpiękniejsze *Delphinium amoenum*, *D. puniceum*, *D. speciosum*, *D. triste*, wreszcie *D. grandiflorum* która ma także mnóstwo odmian ogrodniczych. W ogóle ostróżki ogrodowe lubią ziemię żyzną, pulchną, na słońce wystawioną; rozmnażają się z nasion lub przez rozdzielanie korzeni w gatunkach trwałych, a niektóre z nich potrzebują na zimę przykrycia liśćmi. F. Be.

Ostryga (*Ostrea* Lin. Lam), rodzaj mięczaków (ob.) bezgłowych (małżów) listkoskrzelnych (*Acephala lamellibranchiata*). Linneusz w rodzaju tym pomiescił później Bruguière'a i Lamarek'a oddzielno rodzaje: *Spondylus*, *Pecten*, *Avicula*, *Gryphaca*, *Plicatula*. Lima i t. d. Tak ograniczony rodzaj ostryg obejmuje jeszcze przeszło dwieście gatunków, z których trzy czwarte znajdują się tylko w stanie kopalnym. Powiemy tutaj tylko o ostryżce jadalnej (*Ostrea edulis* L.), która ze wszystkich, jako używana w znacznej ilości na pokarm, jest najważniejsza. Ostrygi mają dwie muszle, z których wierzchnia jest wypukła, spodnia zaś płaska zwykle utwierdzona do skał, kamieni i t. p. na dnie morza znajdujących się. Organizacja ich bardzo jest prosta: oddychają skrzelami, nie posiadają ani głowy wyraźnej ani narzędzi zmysłów; otwór ich pyskowy otoczony jest brzegami miękkimi. Dotąd poznano tylko narzędzia płciowe samice a ponieważ zwierzęta te są przyręste do miejsca, przeto musimy uważać je za hermafrodyty. Rozmnażają się bardzo szybko, za pośrednictwem pewnego rodzaju ikry białej, w której pod mikroskopem daje się widzieć mnóstwo drobniutkich ostryg. Jedno indywiduum wydaje rocznie 50 do 60 tysięcy potomstwa. Ostrygi jadalne europejskie znajdują się na zachodnich i północnych brzegach Francyi, w Kanale, na brzegach Holzsztynu, w morzu Śródziemnem i Adryatyckiem, gdzie tworzą tak zwane ławy ostrygowe, których użycie ograniczone jest szczególnymi przepisami. Najślawniejsze z tych ław są znajdujące się w zatoce Kankalskiej, inne założono sztucznie w latach 1770—75 na brzegach Anglii tym sposobem, że ostrygi wydobyte z ław znajdujących się po stronie Francyi, zapuszczono w głębie morza mające dno krzemieniste i pozostawiono je tam na długi przeciąg czasu dla rozmnożenia się. Ostrygi zamieszkują niewielkie głębokości morza w nieznacznej odległości od lądów, dla tego można przedsiębrać sztuczną ich hodowlę. Stawy łączące się z morzem, w których ostrygi utrzymują, nazywają we Francyi i Anglii parkami ostrygowemi. Gospodarstwo tego rodzaju

wymaga pewnych wiadomości, z którymi we Francyi i Anglii dobrze są obeznani. Sztuczną hodowlę ostryg opisał Gaillon w *Journal de Physique* z r. 1819. Podobnych stawów używają także do trzymania ostryg z morza dobytých i do pozbawienia ich nieprzyjemnego smaku błotnisteo. Na brzegach Normandy, w Aunis, umieją nawet przez trzymanie ostryg w podobnych stawach, nadawać im przyjemną barwę jasno-zieloną. Ostrygi takie w Paryżu bardzo poszukiwane, zwane są *Huitres vertes de Marennes*. Połów ostryg w morzu uskutecznia się zapomocą pewnego rodzaju brony żelaznej, do której z tyłu przymocowany jest worek siatkowy. Przyrząd taki moono obciążony przyczepiony liną do statku, zapuszoza się na dno morza, a po temże dnie przez poruszający się statek wleczony, zębami swemi odrywa ostrygi, które zbierają się w worku siatkowym. Ostrygi tylko żywe mogą być używane na pokarm, w kilka zaś godzin po śmierci ulegają gniciu. Rozsyłanie ich do miejsc odległych od brzegów morskich musi być szybko uskuteczniiane, do tego potrzebne jest stosowne i dokładne opakowanie, które podnosi cenę towaru: na brzegach marynują niekiedy ostrygi i takie dopiero przesyłają. Ostrygi dobrych własności w stanie surowym są pokarmem łatwym do strawienia, lecz nietyle pożywnym, jak sobie powszechnie wyobrażają, mają one raczej skłonność pobudzania apetytu częścią zapomocą soku żołądkowego, częścią zaś zapomocą wody morskiej, której niewielką ilość w sobie zawierają. Ugotowane są trudne do strawienia. Dostrzegano niekiedy, że użycie ostryg sprowadzało przypadłości chorobowe, a ponieważ takowe zwykle zdarzały się w Czerweu, Lipcu i Sierpniu, to jest w czasie w którym rzucają ikrę, przeto niesłuszny zład wyprowadzono wniosek, że ostrygi są szkodliwe dla zdrowia w czasie odbywających się u nich czynności rodzajnych. Muszle ostryg dostarczają wapno wolne od innych ciał nieorganicznych i dla tego używane są w medycynie; wapno z tych muszli na brzegach bywa używane przez mularzy. Połów i handel ostrygami ma wielkie znaczenie nietylko w Europie leez i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zważywszy, że sam tylko Paryż konsumuje ostryg rocznie przeszło za 1½ milijona franków a w Nowym Jorku sprzedają ich za 5 miljonów dolarów. Rzymianie już pocztywali ostrygi za przysmak i otrzymywali je z morza Adryjatyckiego, zkąd pochodzące ostrygi znane pod nazwiskami: arsenalowych weneckich, tryjstańskich, i t. d. jeszcze dzisiaj używają wziętości. Zatoka Kume i Bosfor słynęły także z ostryg za Rzymian.

Ostrygojad (*Haematopus L.*). Rodzaj ptaków brodzących z rodziny bekasowatych (*Scolopacidae*), mający cechy: dziób długi prosty, mocno ściśniony z siekierkowato znostrzonym końcem, obu szeczek zupełnie równych; nozdrza podługowate wązkie, w szparze na bokach dzioba umieszczone; nogi mierne trzypalcowe, średnie ze skrajnym pletwą do połowy sięgającą spięte, błona łącząca wewnętrzny bardzo krótka; skrzydła długie spieczaste z lotką pierwszą najdłuższą; ogon krótki równo przycięty. Rodzaj ten cztery tylko gatunki obejmujący rozproszony jest po całej kuli ziemskiej, wszędzie bowiem przez żeglarzy były postrzegane. Przebywają stadkami na piaszczystych pobrzeżach morskich, gdzie zbierają rozmaite mięczaki, a szczególnie dwuskorupne, wyłączne ich pożywienie stanowiące; najobfitszy miewają połów po każdym opadnięciu morza. Muszle dwuskorupne z wielką łatwością stosownie do tej czynności urządzoneym dziobem otwierać umieją i tak są na nie ochliwe, że wydobywają je z ryb przez rybaków na brzegu zostawionych. Przez mieszkańców nadmorskich zwane są srokami morskiemi z powodu po-

dobienstwa ubarwienia złożonego z czarnego i białego, równie jak dla podobienstwa głosu na widok człowieka wydawanego. Krzyki te myśliwym są nader niewygodne, gdyż straszą wszystkie inne ptaki. Mięso ostrygojadów twarde i przejęte nieprzyjemną wonią do jada nieprzydatne. Gnieźdzą się po piaskach nadmorskich, i nosą po 4 jajka gruszkowate, szare rudawo-brunatno lub oliwkowo-plantiste. Gatunki żyjące na północy wzdłuż przed zimą wzdłuż brzegów morskich, i wypadkowo w głąb lądów się zapędzają. Ptak europejski *Haematopus ostralegus* L. czarny z białym brzuchem i ogonem i lusterkiem skrzydłowym, czerwonymi nogami i dziobem pomarańczowym, pospolity nad wszystkimi morzami europejskimi, w głąb naszych lądów bardzo rzadko załatuje. Wz. T.

Ostry nabój, nabicie strzelby na proch srótem lub kulą.

Ostrzelić lub *Ploszyć*, kilka razy do ptaka strzelać a nie trafić np. ptaki ostrzelano lub spłoszone, znaczy u myśliwych przestraszone, których zejść nie można.

Ostrzeszów, po niemiecku *Schiltberg*, miasto niegdyś powiatowe w województwie Sieradzkim, ziemi wieluńskiej, obecnie w wielkiem księstwie i okręgu regencyjnym Poznańskim, powiecie Ostrzeszowskim, w okolicy górzystej i leśnej przy trakcie z Kalisza do Wrocławia położone. Kościół miejscowy ma być fundacyi Kazimierza Wielkiego, równie jak i zamek, którego jeden już tylko ośmiokątny pozostał bastyon mający wysokości 36 stóp. Następcą Kazimierza, Ludwik król polski i węgierski, Ostrzeszów wraz z ziemią wieluńską r. 1370 dał w lenność Władysławowi księciu Opolskiemu; lecz przez Władysława Jagiellę w r. 1396 znów do Korony przyłączony i obdarzony nietylko prawem magdeburgskiem r. 1402, ale i znaczną posiadłością ziemską, a w r. 1416 wolnością odbywania dwóch corocznie jarmarków. Skutkiem otrzymanych swobód i sąsiedztwa ze Śląskiem z którym od czasów Kazimierza Wielkiego znaczny to miasto prowadziło handel, coraz bardziej wzrastać poczęło, gdy okropny pożar r. 1456 całe w perzynę obrócił. Dla wzniesienia go na nowo, uwolnił je Kazimierz Jagiellończyk na lat 10 od wszelkich podatków i ciężarów, a w r. 1460 udzielił mu przywilej na handel solą. Po roku 1660 miasto kilka razy pogorzało i kilkakrotnie, od powietrza morowego bardzo ucierpiało. Dla tego też Ostrzeszów zszedł do miast niższego rzędu, i roku 1793, dostawszy się pod pruskie panowanie niewiele liczył już mieszkańców. Obecnie należy do rządu, w mieście przebywa landrat powiatowy. Ma 4 jarmarki odbywające się do roku. Ordynacyja miejska nadana mu została 5 Stycznia 1859 r. Nabożność w kościele protestanckim odprawia się w języku polskim. Ludność w r. 1837 wynosiła 2,091 głów, zamieszkująca w 225 domach. Odległość od Poznania mil 21. C. B.

Ostrzeszowski powiat w wielkiem księstwie i okręgu regencyjnym Poznańskim, graniczy na północ z powiatem Odolanowskim; na wschód z powiatem Wieluńskim gubernii Warszawskiej; na południe i zachód ze Śląskiem. Kraj powiatu Ostrzeszowskiego jest równy, są jednak wzgórza, osobliwie w okolicach Ostrowa, Mixstadu i Kempna. Głównem zatrudnieniem mieszkańców jest uprawa roli i chów bydła. Przy końcu 1837 roku liczone w powiecie koni i źrebiąt 5,318; bydła rogatego 19,243; owiec 53,912; kóz 55; świń 13,148; w ogóle sztuk 91,676. Na jednej mili kwad. wypadło koni 305; bydła 1104; owiec 3,093; kóz 3; świń 754; w ogóle 5,259. Powiat zatem Ostrzeszowski należał do 9 powiatów księstwa średnio zamożnych w dobytek i w ich rządzie zajmował ósme miejsce. Powiat Ostrzeszowski

zawiera obszerności mil kwad. geograficznych 17,43 albo włók polskich 5,694. Ludność ogólna w 1837 r. wynosiła w powiecie 55,271 głów, stosunkowa na 1 kwad. mili głów 3,171; miejska 12,055; wiejska 43,216. Dymów liczono w tymże roku miejskich 1,198, wiejskich 4,635; w ogóle 5,823. Powiat Ostrzeszowski liczy parafj katolickich 22, protestanckich 2. Do katolickich należą kościoły parafjalne w miastach Ostrzeszów, Kempno, Baranów, Grabów, Mixstadt; we wsiach Bukownica, Chlewo, Kobyla góra, Kotłów, Mikoszyn, Parzynów, Przedborów, Rogaszyce, Donaborów, Doruchów, Myjomice, Olszowa, Opalów, Siemianice, Słupia, Trzcinią, Wyszaków. Filijalne, Myślińców, Chinowo, Siedlików, Kochłów, Grembalin, Borowniki, Kierzno, Swiba, Laski. Do protestanckich, kościoły parafjalne w Ostrzeszowie i Kempnie. Żydzi mają w powiecie Synagog 2 to jest w Kempnie i Grabowie. We względzie policyjnym powiat Ostrzeszowski dzieli się na pięć okręgów. Rzeka Proсна prawie w całej długości tego powiatu oddziela go od powiatu Wieluńskiego, gubernii Warszawskiej. Rzek mniejszych ma trzy, to jest Pomiankę wypływającą z błot Smardzewskich i wpadającą do Proсны niedaleko Opatowa; Janicę mającą źródło swoje niedaleko wsi Parzynowa, płynącą około miast Kempna, Baranowa i wpadającą do Proсны naprzeciw miasta Wieruszowa; i Płatwę która wypływa z Szląska i wkrótce pod Siemianicami łączy się z Prosną. Jezior i stawów w powiecie jest 10. Lasów dwa, Myjomicki i Wielowiejski, z tych drugi jest rządowy i stanowi część leśnictwa wielowiejskiego w powiecie Odolanowskim położonego. Wsie rządowe w powiecie Ostrzeszowskim położone należą do Amtu Ołobockiego w powiecie Odolanowskim będącego. Traktów większych jest w tym powiecie dwa: jeden z Kalisza na Mixstadt, Ostrzeszów do Wrocławia, drugi z Wieruszowa na Kempno do Wrocławia; traktów mniejszych jest trzy. Stacje pocztowe konne w Ostrzeszowie, Kempnie i Grabowie. Prawie cały dzisiejszy powiat Ostrzeszowski ze wszystkimi miastami swemi należał do dawnego województwa Sieradzkiego w obszerności mil kwad. 16,72. Częstka mała w północnej części ze wsiami Stefanowo, Strzyżewo i Strzyżewo kolonija należała do dawnego województwa Kaliskiego w obszerności mil kwad., 71. Powiat Ostrzeszowski ma 5 miast: Kempno, Ostrzeszów, Grabów, Mixstadt, Baranów; majątności 48; wsi większych 124; wsi i osad mniejszych 220; w ogóle wsi i osad 354.

Ostrzeżenie (protestacyja) prawne, jest zapisaniem pretensyi w księgach hipotecznych. Ostrzeżenia są trojakięgo rodzaju: 1) Gdy złożony jest akt obowiązujący, lub wyrok prawomocny, których skutkiem jest pozbawienie woli, śmierć cywilna, lub zawieszenie w używaniu praw cywilnych, przydanie doradcy odstąpienie dóbr na rzecz wierzycieli. Gdy złożony jest akt, który dowodzi o wytoczonym postępowaniu dla którego wstrzymane być powinny czynności hipoteczne, jako to akt zejścia, akt sądu handlowego ostrzegający o wytoczonym procesie konkursowym. 3) Gdy złożony jest pozew sądu, który w drodze sądowej wykazać chce jakie prawo do dóbr lub należyłości hipotekowanych.

Ostrzykowski (Bonifacy), współczesny autor i wierszopis religijny, proboszcz w Brańszczyku. Wydał z druku: 1) *Wiadomość historyczna o wymowie świętej* (Warszawa, 1830 r.). 2) *Hugono Hermana pobożne pragnienia*, przekład z łacińskiego (tamże, 1841 r., w 8-ce). 3) *Bronisław od Pieskowej Skaly*, rzecz wyjęta z podań ludu (tamże, 1845; 2 tomy, w 8-ce). 4) *Hymny kościelne z brewiarza rzymskiego*, wierszem przełożone z dodaniem oryginalnych poezyj (tamże, 1841, w 8-ce). 5) *Pisma wierszem*, ory-

ginalne i tlomaczone (tamże, 1854 r., 2 tomy). 6) *Klejt pod rodzinnem niebem*, poezje (tamże, 1860 r., w 12-ce).

F. M. S.

Ostyjacy, jedno z plemion syberyjskich szczepu fińskiego, zamieszkują północną i północno-zachodnią część Syberyi zachodniej, nad brzegami rzeki Obi, na zachodnim brzegu rzeki Jeniseja, po obu brzegach rzeki Jeloguja (przytok Jeniseja) i w górnych częściach rzeki Tazu. Za Iwana III, granice państwa moskiewskiego w r. 1499 sięgały w Syberyi krainy Obdorskiej; ludy tam zamieszkałe, a w liczbie tych Ostyjacy, zostali podbici. W czasie późniejszym, za Iwana IV Groźnego, Ostyjacy nie raz powstawali; w r. 1582 Jermak zdobył główne miasto Ostyjaków Narym i na mieszkańców nałożył daninę. Obecnie Ostyjacy, stosownie do miejscowości przez nich zajmowanych dzielą się na Obdorskich, Berezowskich i Narymskich. Każda z włości ostyjackich ma swego księcia. Powinnością książąt tych jest pobieranie jaksaku i wnoszenie tegoż do kassy. W ziemie Ostyjacy mieszkają w małych chatkach, jurtami zwanych; z twarzy podobni są do Kalmuków; wzrostu małego, lecz mocno zbudowani. W lecie trudnią się połowem ryb; rolnictwem się wcale nie zajmują; na wyspach tylko zbierają siano. Z jarzyn uprawiają cebulę, rzodkiew i nieco ziemniaków. Z bydła domowego hodują jelenie, w małej zaś liczbie owce, krowy i konie; trzymają także psy do jazdy w nartach (saniach). Nartów używają w czasie połowu zwierząt, zwykle w końcu Lutego i w Marcu; w tym celu każdy z nich bierze z sobą 2 pudy sucharów, 1/2 puda kaszy i pud mąki żytniej. Zapasy te składają na sanie (narty) i podzieliwszy się na gromadki (artele), wszyscy jednego dnia wyruszają na polów zwierząt. Za nadejściem nocy, zakopują się w śniegu i w nim zasypiają. Za przybyciem do miejsca, cała gromadka buduje chatkę, w której złożywszy swe zapasy udaje się w dalszą podróż; do połowu zwierząt już to sieci, już to luków używają. Połowanie trwa około 4 tygodni. Łodzie budują Ostyjacy z wielkich topoli na wyspach rz. Obi rosnących. Zwykle Ostyjaków pożywienie stanowią ryby surowe, suszone lub zamrożone; zamożniejsi używają polewki mącznej i placków żytnich. Jeleni, których znaczną ilość hodują, cenią wielce i rzadko kiedy na pokarm zabijają. Mąkę żytnią i kaszę z magazynów rządowych podług oznaczonej ceny otrzymują. Wyznają religiję chrześcijańską; większa ich część jednak do hałwochwalców należy. Liczba Ostyjaków wynosi około 120,000 głów płci obojga; jest to jedno z najliczniejszych plemion syberyjskich.

J. Sa...

Ostzejskie gubernije. Tak się nazywają w Rosyi gubernije Kurlandzka, Liffandzka i Estlandzka, znane także pod ogólną nazwą gubernij Nadbaltyckich.

J. Sa...

Oswald (święty), król angielski, syn króla Edelfryda, który panował nad jedną częścią Nortumbryi czyli Nortumberlandyi. Po śmierci ojca, zaszłej r. 717, musiał schronić się do Piktów, a ztąd do Irlandyi, lekając się nowego króla Edwina, swego wuja, który już dawniej królował w Innej części Nortumberlandyi. Czas wygnania był dla niego czasem łaski, gdyż tu się nawrócił i ochrzczony został przez misyjonyarzy, opowiadających Ewangelię na sąsiednich wyspach. Dowiedziawszy się o śmierci króla Edwina, zabitego, wrócił do swego kraju, gdzie Osrich, brat stryjeczny Edwina i Eunfrid, starszy brat świętego panowali; ale obaj tegoż roku polegli i ś. Oswald po nich nastąpił. Wyruszył on przeciw Cedwaldowi, królowi Bretonów, zwyciężył go i zabił. Potem połączył w jedno oba królestwa Nortumberlandyi i rozkazywał czterem narodom, to jest Bretonom, Piktom, Skotom i Anglo-Saxonom.

Pracował nad rozkrzewieniem wiary chrześcijańskiej, był królem pobożnym i dobroczynnym. Pouda, były król Mercyi, chcąc przywrócić swoją władzę, a z nią i pogaństwo, wystąpił z potężnym wojskiem przeciw Oswaldowi, który w stoczonych bitwach poległ, licząc 38 lat wieku, a 8 panowania. Bóg wsławił pamięć jego cudami. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Oswalda d. 5 Sierpnia. — **Oswald** (święty), biskup, ze szlacheckiego duńskiego domu, który osiadł w Anglii, po jej zawojowaniu przez Duńczyków. Wychowany pobożnie przez świętego Odonę, swego wuję, arcybiskupa Cantorbery, został kanonikiem i dziekanem w Winchester; lecz widząc że go lekceważono z powodu jego młodości, wyjechał do Francji, i w jednym opactwie wiódł żywot wzorowy, poświęcony surowym umartwieniom ciała i nabożeństwu. Wróciwszy w roku 962 wybrany na biskupa Worcester, a później na arcybiskupa Yorku, po śmierci wuję swego Osketilla, rządził jednoczśnie najprzypadniej obu Kościołami. Umarł po trzydziestoletnich rządach nimi r. 992, padłszy trupem u nóg jednego ubogiego. Kościół obchodzi jego pamięć dnia 15 Października.

L. R.

Oświata, stan ukształcenia, w którym jasność i pewność przekonań strzegą od przesądów i pomieszania pojęć, a zatem stan pożądany zarówno dla jednostek, jak dla ogółu państwowego. Rozmysłne powstrzymanie oświaty w narodzie jest zbrodnią, jakoż dla państwa i dla Kościoła nie masz właściwie szlachetniejszego zadania nad krzewienie oświaty wszelkimi możliwymi środkami, za pomocą podniesienia moralności w ludzie, zakładania szkół i uniwersytetów, ściągania do kraju mężów nauki i postępu, bo zadaniem naszej epoki jest wykształcenie całej w człowieku władzy umysłowej, nie tylko rozumu, ale i serca.

F. H. L.

Oswego, hrabstwo w Stanie Północno-Amerykańskim Nowego Yorku, ma 43½ mil kwad. powierzchni i do 90,000 mieszkańców; w kierunku wschodnio-północnym przerzyna je rzeka Oswego, powstająca z połączenia dwóch rzek: Seneki i Oneidy i stanowiąca ważną część kanału Oswego, który łączy kanał Erie z rzeką Ontario. Przy ujściu rzeki Oswego leży stolica hrabstwa, miasto Oswego, bardzo handlowe, z wybornym, lubo sztucznym portem, ze znakomitą żegluga, liczące do 20,000 mieszkańców.

F. H. L.

Oświecenie, *Oświecienie*, ob. *Światło*.

Oświecim, miasto w dawnym województwie Krakowskiem, obecnie w Galicji, obwodzie Wadowickim, przy ujściu rzeki Soły do Wisły położone; stolica niegdyś udzielnego księstwa. Na mapie Polski sławnego araba geografę Edrisiego (ob.), już 1150 r. zamieszczony Oświecim jako gród kwitnący, z tego względu możnaby przypuścić, że nazwa i początek tego miasta przypadną jeszcze na pogańskie czasy. Kazimierz II Sprawiedliwy z okoliczności trzymania do chrztu syna Mieczysława I, księcia na Raciborzu i Opolu r. 1179 darował mu ziemię Oświecińską, która odtąd należeć począła do Szląska; następnie 1306 r., przybrała ona tytuł księstwa, gdy z podziału dostała się jednemu ze czterech synów Kazimierza, wnuka tego, którego Kazimierz Sprawiedliwy do chrztu podawał. Mieczysław III, książę na Cieszynie i Opolu, w r. 1291 wydał dla Oświecimi przywilej, aby sądy przysięgłe i ławnicze bez rekursu wydawały wyroki. Księstwo to około r. 1433 należało do synów innego Kazimierza, z których Janusz Oświecim, Wacław Zator, a Przemysław Toszczyn (Thost) otrzymał. Gdy Janusz wiele krzywd Polsco zbrojną ręką wyrządzał, wysłani 1453 r., Jan Szczekocki starosta i Jan Kuropatwa podkomorzy lubelscy,

oblegli miasto. Stał rozejm pod warunkami, aby zamek koronie był ustą-
 piony, póki by książę pewnej summy pieniężnej nie wypłacił, albo też hołdu
 królowi nie złożył. Korzystając Janusz z oddalenia się Kazimierza IV do Li-
 twy, oblegał t. r. zamek, a lubo odparty, nie przestawał kraje polskie najęz-
 dzać. Lękając się jednak złych skutków, zawarł ugodę, mocą której za ode-
 braniem 20,000 szerokich groszy pragskich, ustąpił swe księstwa wiecznymi
 czasy. „Takci wždy kraina Oświęcimska, jakoby po długim oderwaniu swo-
 jem, znowu się do dzierzaw polskich wróciła: i zaraz na początku roku drugie-
 go wszystka razem szlachta krainy onej, wiarę i posłuszeństwo swoje królo-
 wi i królestwu znamienitą przysięgą obowiązała” (Kromer. t. 6. Błażowskie-
 go). Nie przestając Janusz na powyższej summie, dopominał się o swe po-
 siadłości, dopłacono mu przeto tak, iż ogólna kwota 50,000 grzyw. szer. gr.
 pragskich wynosiła (dzisiejszych 3,600,000 Złp.), które uiszczono i zakwito-
 wano 1457 r. Książę ten umysłu niespokojnego, połączywszy się t. r. z nie-
 platnym żołnierstwem, z czechów, szlachaków i polaków złożonym, usiłował
 ubiedz zamek, lecz gdy mu się to nie powiodło, dopuszał się zdzierstw i ra-
 banków na pograniczu. Dopiero na sejmie 20 Lutego 1654 r., nastąpiło
 urzędowe wcielenie księstw Oświęcimskiego i Zatorskiego do Korony,
 a w szczególności do województwa krakowskiego. Oświęcim z przyległo-
 ściami obrócony na powiat z zachowaniem tytułu księstwa, otrzymał starostę
 grodowego i kasztelana mniejszego, a w roku następnym nadano miastu 5 jar-
 marków. Przywileje od Kazimierza IV (1454) aż do Augusta III (1739)
 świadczą o jego świetności. W herbie swym używało miasto orla czerwone-
 go, w błękitnym polu, na piersiach z literą *O*. Wojna Szwedzka ciężką zadała
 klęskę temu miastu; świadczy bowiem lustracja 1660 r., iż domów jest
 tylko 20, rzemieślników 6, a było przedtem osady 500, rzemieślników 200.
 Godniejsze uwagi, jak podaje J. Lepkowski, pozostały pomniki z czasów da-
 wniejszych: ratusz czworoboczny o piętrze, w 1792 roku restaurowany,
kościół parafialny obszerny, murowany; nad drzwiami zakrystyi roku 1529.
 Napis nad wejściem w części kościoła przed wielkim ołtarzem dowodzi,
 że takowy Michał Ślebarski proboszcz r. 1830 odnowił. Na prawej ścianie
 kościoła pomnik Hieronima z Brzezia Russockiego z r. 1681. Niedaleko tej
 świątyni nad Sołą sterczą ruiny oświęcimskiego zamku, którego mur fronto-
 wy dochodzi obok bramy do 2½ łokci grubości. Pod gmachem dochowały się
 3 piękne sklepy, obok którego wznosi się ostatek baszty czworokątnej, a któ-
 rej wysokość dziś jeszcze przenosi 80 stóp, zaś grubość muru 10 stóp prze-
 szło. Przy kończynach miasta szczątki po- dominikańskiego kościoła ś. Krzy-
 ża pozostały, który miał wymurować książę Oświęcim z Eufrozyną małżonką
 swoją. Potem zabudowania klasztorne mieli w posiadaniu różnowiercy przez
 lat 150. Dominikanie znów odzyskali klasztor. Roku 1519 kościół restaurowa-
 no, a przed niedawnemi dopiero czasy, miejsce to opuścili zakonnicy. Miasto
 Oświęcim jest rodzinem Jana zwanego *Sacranus* (ob.). Tu się także ura-
 dził Paweł Palczowski, uczony podróżnik. Dnia 29 Sierpnia 1863 roku
 miasto Oświęcim nawiedzono zostało strasznym pożarem. Z 340 domów
 blisko 130 w przeciągu trzech godzin legło w gruzach i popiele, a nadto
 zgorzał kościół parafialny, dwie bóżnice żydowskie, ratusz miejski, budynek
 urzędu powiatowego, dom ubogich i kilka innych znaczniejszych budowli.
 Przy tym wypadku nikt wprawdzie nie postradał życia, lecz do 100 ludzi zo-
 stało pod gołem niebem, pozbawionych całego mienia. Szkody na milion zło-
 tych polskich obliczone.

Oświecima (Jan z), po łacinie pisał się *Sacranus*, co było jego przydomkiem, kanonik krakowski, professor i rektor tamecznej akademii, teolog i mówca swego czasu znakomity. Urodził się w Oświecimie, uczniem był sławnego we Włoszech krasomówcy Franciszka Filelfa, później został professorem akademii krakowskiej, najprzód w kolegium mniejszem kanonikiem około roku 1460, proboszczem ś. Mikołaja około r. 1463, między 1493 a 1512 kilkakrotnie wybierany rektorem, biegły w naukach, gorliwy w sprawach obywatelskich a ztąd królom polskim i współżyjącym rodakom miły. Z tego pamiętny iż za jego rektorstwa, Maciej król Węgierski przysłał w darze dla akademii narzędzia astronomiczne i że znaczny skarb w kolegium większem odkryto, może reszta klejnotów i pieniędzy przez królowę Jadwigę, na założenie akademii odkazanych z którego pieniądze pożyczyl król Olbracht, a klejnoty zabrał kardynał Fryderyk Jagiellończyk. Był wreszcie nadwornym teologiem królów Olbrachta, Alexandra i Zygmunta; u Alexandra tak wielkie posiadał względy że wiele najmożniejszych domów litewskich, które przez podstępne knowania Glińskiego, wywołały ku sobie zniechęcenie monarchy, jego tylko wstawieniem ocalenie swoje były winny. Posłował po dwakroć do Litwy w sprawie Kościoła za Olbrachta i Alexandra. Umarł w Krakowie 1527. Pisał dzieła teologicznej treści, nie z mniejszem zamiłowaniem oddawał się naukom wyzwolonym a współczesni o nim powiadali, że był w wierszu przedni w prozie doskonały, tłumacz Pisma Ś. wyborny. Są w druku następne jego dzieła: 1) *Elucidarius errorum ritus Ruthenici* bez miejsca druku i r. (1500) w 4-ce. Dzieło to napisane było po nieskutecznom z Rusinami umawianiu się o jedność z Kościołem rzymskim, przedrukowane później z pismami innych autorów pod tytułem: *De Russorum, Moscovitarum et Tartarorum religione, sacrificiis nuptiarum et funerum ritu*. (Spira, 1582, w 4-ce). Znajduje się także w Gwagnina *Rerum Polonicarum* (tom. II str. 347) i w zbiorze Starczewskiego. 2) *J. Sacrani de Oświecim Modus epistolandi una cum epistolis exemplaribus*. (Kraków, 1507, w 4-ce, wyd. 2-ie; tamże, 1512, w 4-ce, 3-ie; tamże, 1520); z przedmową Stanisława z Łowicza. Przy końcu tej ostatniej edycji znajduje się życie ś. Jana Kantego, wierszem sześciomiarowym bezimiennego, dzieło niewielkiej wartości. Wiersze łacińskie Jana z Oświecima, rozproszone są po różnych współczesnych mu dziełach. *F. M. S.*

Oświej, miasteczko w gubernii Witebskiej, nad bardzo wielkiem jeziorem między Dryszą a Siebieżem, osada starożytna, występuje w dziejach w XV wieku i wspomniana jest w traktacie sześcioletniego rozejmu między królem Alexandrem Jagiellończykiem a W. księciem Janem, w r. 1503 zawartym w Moskwie. W XVIII wieku dziedzictwo Hilzenów, którzy je porządnie zabudowali, wystawili kościół, szpital dla sióstr miłosierdzia i szkołę w r. 1759.

Oszajca, *Oszajczynna*, w czasach piastowskich i pierwszych Jagiellonów, wyraz *Oszajca*, znaczyl dziedzica, co pierwszy osadzał wieś osadnikami. Niewiastę wdowę, która zakładała podobną osadę, lub małżonkę pierwszego założyciela zwano *oszajczynna*. K. Wł. W.

Oszczek, *oszczekiwanie*, w języku łowieckim głos psa na jedném miejscu wydawany, a to, gdy znajdzie zwierza do którego zbliżyć się nie śmie lub nie może.

Oszczep, rodzaj starożytnej broni. Była to pałka, od dołu cieńsza, u góry coraz grubsza, z twardego drzewa, zakończona zwykle dziurtem żelaznym. Bywały oszczepy u nagłówek nabijane ostremi gwoździami, rozmaitego

kształtu. Rzymianie, posyłali sąsiadom, z którymi wojować mieli, oszczep z grotem zakrwawionym, z drugiego końca upalony. U myśliwych naszych oszczepem nazywa się drążek z widłami żelaznymi, który w polowaniu na dziki lub niedźwiedzie, bywa używany.

K. Wł. W.

Oszczeppek, ser owcezy, góralski, u naszych podhalan.

Oszczewski (herb.) Dwa trojkąty połączone z sobą wierzchołkami, u górnego w środku krzyż. Na helmie trzy pióra strusie.

Oszczędności (kassy), ob. *Kassy Oszczędności*.

Oszewka, lamówka, u rękawów koszuli, albo po brzegach sukien. Flisy nazywają oszewką na szkucie obicie z tarcie na hurtnicy, wyżej nad hurtą, aby podczas burzy, fala nie pluskała w statek.

K. Wł. W.

Oszłada lub *ośłada*, w języku łowieckim, trop kuny leśnej wytłoczony na świeżo spadłym śniegu, kiedy ona z jednego drzewa na drugie przechodzi.

Oszmiana miasto powiatowe w gubernii Wileńskiej, między żyznemi i wesolemi pagórkami nad rzeką tegoż imienia wpadającą do Wilii położone, od Wilna mil 7 odległe. Osada starożytna nazwisko swoje otrzymała od wyrazu litewskiego, *Aszmenies* co znaczy ostrze. Krzyżacy w r. 1384 robiąc wielką wyprawę na zniszczenie dziedzicznych posiadłości Jagielly, to jest księstwa krewskiego, zbliżyli się po raz pierwszy pod Oszmianę, z kądem zwróciwszy się ku Wilnie, stanęli obozem pod Miednikami, gdzie ich podjazdy zalogi oszmiańskiej niepokoiły. W roku 1432 kiedy przygotowane upadek Świdrygailły dla jego nieznośnych rządów w Litwie, zaszła tu stanowcza z nim rozprawa, która się skończyła wygnaniem z wielkiego księstwa. Przebywał on we dworze swoim pod Oszmianą z niewielkim pocztem Rusinów i Tatarów, kiedy go zniemacka napadł Zygmunt Kiejstutowicz, książę starodubowski, przeznaczony wołą Jagielly do rządów Litwy z księciem Holszańskim, kilku wojewodami i bojarami, mając liczne i silne wojsko. Orszak Świdrygailły rozproszony, a sam ledwo we 14 koni ucieczką zdołał się ratować. Wszakże w jesieni tegoż roku za powrotem Świdrygailły z Połocka przyszło tu do walnej bitwy z Zygmuntem, a chociaż obie strony znaczną klęskę poniosły, jednakże Świdrygaillo straciwszy około 10,000 zabitych a 4,000 w jeńcach i 8 chorągwi, ustąpić z pola bitwy był przymuszony. Zygmunt na podziękowanie Bogu za zwycięztwa, fundował przy kościele parafjalnym, który tu musiał być założonym przez Jagiellę lub Witolda, kolegijatę około r. 1434; ta wszakże w dalszych czasach upadła. W tej epoce Oszmiana mając dwór książęcy, zaczęła się zabudowywać w miasto, bo pierwotna osada tego nazwiska która teraz nosi imię *Starej Oszmiany*, o ćwierć mili oddalona, została oddana franciszkanom, których tu fundował w r. 1505 Alexander Jagiellończyk kościół im i klasztor drewniany zbudowawszy, na którego miejscu w r. 1822 sami zakonnicy mury wystawili. Inni przyznają tę fundacyą Witoldowi po klęskę pod Worskłą. Już za Zygmunta Starogo Nowa Oszmiana była miastem mającym zabezpieczone swoje prawa i swobody osobną ustawą, której treść podaje lustracyja 1557 r. Ustawę tę Jan III potwierdził przywilejem r. 1683. Za Jana Kazimierza przybyła w tém mieście nowa fundacyja, Andrzej i Dorota z Oborskich Poczobutowie, zbudowali w r. 1667 kościół Ś. Trójcy i klasztor z drzewa swoim kosztem i dominikanów przy nim osadzili. Mikołaj Rudy Radziwiłł, brat królowej Barbary, wojewoda wileński, będąc starostą oszmiańskim, założył tu zbór kalwiński w drugiej połowie XVI wieku. Z powodu zaginionych przywilejów lokacyjnych, Stanisław August na prośbę

burmistrza, radców i ławników oszmiańskich, wydał im w Warszawie 1792 przywilej *renovationis*, uznający Oszmianę poczytaną przez sejm czteroletni jako miejsce przyzwoite dla sądów i sejmików za miasto wolne i niepodlegające żadnej innej administracyi bezpośredniej, prócz swego własnego magistratu. Przywilej ów zatem uchylił wszelkie jurysdykcyi obce, oraz wpływ starościński, własność mieszczan zapewnił i od samowolnych podatków zabezpieczył. Zdawna też w niem odbywały się sądy ziemskie i grodzkie, oraz sejmiki na wybór posłów. Starostwo zaś oszmiańskie należało do zyskowniejszych na Litwie. Po upadku dawnego stanu rzeczy, Oszmiana zachowana miastem powiatowém liczyła w r. 1862 ogólnej ludności 3,133 głów, pomiędzy temi szlachty 343, duchowieństwa rozmaitych wyznań 44, kupców 54, rzemieślników 221, rolnictwem zajmujących się rodzin 115. Domów było 236. Handel dość ożywiony, sklepów 33, innych zakładów przemysłowych 28, garbarni 4, wyrabiających rocznie na sumę rs. 4,000, dochody miasta wynosiły rocznie 2,583 rs. Targi odbywają się co tydzień, głównejsze zaś w miejsce jarmarków 7 razy do roku. F. M. S.

Oszmiana murowana czyli *Oszmianka*, wieś, niegdyś zwana miasteczkiem, w równinach bezleśnych ale żyznych, o milę od miasta Oszmiany położona. Dziedzictwo możnej a oddawna wygasłej rodziny Monwidów Dorohostajskich. Tuż przy wsi leży dwór obszerny, a w nim dotąd stoi stary murowany dom, w którym w XVI wieku był zbór kalwiński. Krzysztof Dorohostajski, marszałek wielki litewski, założył tu w XVII wieku drukarnię i z niej wyszło kilka dzieł religijnych i tu także odbijał swoją *Hippikę*. F. M. S.

Oszmieniec Orla (Ferdynand), urodził się na Litwie 1775 r., w młodości służył w wojsku litewskim, potem został nauczycielem publicznym języków: polskiego, rosyjskiego, greckiego, łacińskiego, francuzkiego i niemieckiego po rozmaitych szkołach na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, w ostatku zaś w mieście Orel w cesarstwie. Otrzymałszy emeryturę, osiadł w Zytomierzu, gdzie pełnił obowiązki bibliotekarza biblioteki publicznej i tam umarł w roku 1847. Pierwotnie pisał i drukował po polsku, później był redaktorem czasopismów rosyjskich, w których starał się o połączenie narodów i piśmiennictwa rosyjskiego z polskiem. Oprócz licznych dzieł które zostawił w rękopismach w Zytomierzu, drukował: 1) *Experymet publiczny z calorocznego nauk postępku* (Mińsk, 1803). 2) *Wypisy z różnych klassycznych autorów* (Łuck, 1804). 3) *Duch Rossyjan i ich jedнопlemienników* (Moskwa, 1816), czasopismo rosyjskie, którego wyszło 6 zeszytów. 4) *Oczysty pamiętnik* (tamże, 1817, w trzech zeszytach), po rosyjsku. F. M. S.

Oszow, z niemieckiego: *Aschofen*, piec w hucie szklanej w którym się szkło ochładza, a w prostych hutach popioły w nim przepalają: chłodnik.

Otahejti (*Otaiti*, *Tahiti* albo *Taiti*), największa z wysp Towarzystwa na Wielkim Oceanie; składa się z dwóch półwyspów międzyrzeczem z sobą połączonych; większy z nich północno-zachodni nazywa się *Opureonu*, mniejszy zaś południowo-wschodni, *Tiarrabu*, razem połączone mają 23 mile kwadratowe powierzchni. Wnętrze wyspy pokryte górami, a brzegi chociaż otoczone koralowemi skałami, mają jednakże kilka doskonałych dla okrętów przystani. Począwszy od wąskiego opasującego ją szlaku równin, grunt wznosząc się coraz ku środkowi, dosięga aż najwyższego z jej wierzchołków, *Tobreonou*, wznoszącego się na 11,000 stóp. Pomiędzy górami okrytymi do szczytów piękną roślinnością, przedstawia się kraj w stanie jeszcze pierwotnej dzikości; a oprócz kilku zamieszkałych i dobrze uprawnych nadbrzeżnych

równin i dolin, reszta Otahejti zarosła jest w zupełności gęstymi lasami drzew kokosowych, palmowych, chlebowych i t. d., oraz innymi podzwrotnikowymi roślinami. Głęboka na 35 stóp, błotnista laguna, opasująca wyspę do koła, tworzy rodzaj fortocy, a stolica jej *Papetti* czyli *Papaiti*, ma doskonały port. Wyspa została słynną, tak w historii odkryć, jakoteż i swoim sielankowym charakterem, przypisywanym dawniej też jej mieszkańcom, składającym się dziś z 10,000 dusz. Quiros, zwiedzając ją po raz pierwszy 1606 r. nazwał *Sagittaria*; później kapitan angielski Wallis, w 1767 r. przezwiał wyspę króla Jerzego III, a nakoniec Cook z Forsterem, w 1769 r. przejrawszy ją bardzo starannie, wrócili pierwotną nazwą Otahejti. Ci ostatni żeglarze znaleźli tamtejszą ludność w stanie zupełnej niewinności i prostoty obyczajów, składającą się z około 100,000 głów, poddanych królowi, sprawującemu razem i urządującemu wielkiego kapłana. Zetknięcie się jednak z Europejczykami, zmieniło wkrótce proste i zmysłowe życie tego ludu w popospolity i godzien politowania stan niemoralności, a zwykle ułomności natury, w prawdziwą i ohydłą rozwiązłość. Brzydki i zaraźliwe choroby, pijaństwo i rozpusta przerażające już między niemi wywierały klęski. Wysłani tam w 1797 r. misyjonarze angielscy zapobiegali jak mogli tak okropnemu stanowi rzeczy; jednakże zaledwie 1803 r. po śmierci Króla Pomare I chrześcijaństwo zaczęło się trochę rozszerzać i wpływ niejaki wywierać. W roku zaś 1812 Pomare II przyjął sam wiarę chrześcijańską, a przybyli 1817 nowi misyjonarze dali silniejszy jeszcze popęd nawróceniu. Pomare III nastąpiwszy po ojcu nie tylko utrzymał chrześcijaństwo, ale nadał jeszcze poddanym swoim ustawę reprezentacyjną, dotąd istniejącą. Szybki ten jednak popęd cywilizacyi, nie przeniknął zupełnie tego zniechęconego i widocznie coraz zmniejszającego się ludu. Do wewnętrznych przyczyn rozprzeczania, przylączyła się jeszcze wynikła 1829 r. sprzeczka z konsulem francuzkim Moerenhout, w skutku której 1835 r. francuzcy katolicy misyjonarze przybyli na wyspę, zkąd jednakże następnego roku, wypędziła ich, wiedzioną uczuciami sympatyi dla anglików, królowa Pomare, odziedziczywszy 1832 r. tron po bracie swoim. We dwa lata później misyjonarze wrócili, a konsul francuzki Moerenhout, uzyskał od pięciu głównych naczelników wyspy oświadczenie, chociaż dość dwuznacznej treści, że poddają wyspę pod szczególną protekcyję Francyi. Królowa Pomare protestowała przeciwko temu, lecz gdy 1843 r. nadeszło urzędowe zawiadomienie, że Ludwik-Filip przyjmuje protektorat, kazala natychmiast wywiesić flagę francuzką. Admirał Dupetit-Thouars, dostawszy polecenie wprowadzenia protektoratu francuzkiego, wydał proklamacyję ogłaszającą, że królowa utracą odtąd wszystkie swoje prawa. Anglija sprzeciwiając się temu, zamieniła niechęć krajowców podniecanych przez misyjonarza Pritchard, w nieprzyjazne już otwarcie stosunki, i tym sposobem Francyi zostawszy przy próżnym tylko tytule protektoratu, odwołała admirała Dupetit-Thouars; Anglija zaś nieprędzej cofnęła swojego konsula Pritchard, aż zmusiwszy Francyję do zapłacenia mu 25,000 franków, jako wynagrodzenie poniesionych strąt ze strony marynarki francuzkiej. Sprawa Pritcharda, w której rząd Ludwika-Filipa dał wielki dowód lekkości, jest plamą jego panowania, a zrzęcznie obrócona przez opozycyję republikańską, nie mało się także przyczyniła do nieprzychylnego usposobienia ogółu. Wzburzenie ludności przeciw Francuzom wywołało kilka morderczych utarczek, a mianowicie 17 Kwietnia w Macharea i 30 Czerwca w Rapapa. Przysłany nowy francuzki gubernator Bruat, nie mógł przywrócić porządku, królowa Pomare schroniwszy się do Borabora czyli Bolabola, je-

dnej z wysp sąsiednich, opierała się także stanowczo; aż narreszcie 7 Stycznia 1845 r. Francuzi wywiesili w Papeiti swój sztandar protektoratu, a gubernator Bruat ogłosił wyspę Raiatea, w stanie oblężenia. Później gdy rząd francuzki pogodził się z Anglią, a izba deputowanych po bardzo burzliwych rozprawach zgodziła się na wypłacenie 25,000 franków, które rząd francuzki zobowiązał się wypłacić Pritchardowi, Otahejtezcy nie przestawali wojować przeciw Francuzom; aż 17 Grudnia 1846 r. zdobycie zdradą opierającej się dotąd fortecy Fatahna, zmusiło wyspę do zupełnej uległości. Wtenczas królowa Pomare widziała się zmuszoną przyjmując 6 Lutego 1847 r. protektorat francuzki. Po długich jednak układach między Francją, Anglią i królową Pomare, zawarto 19 Czerwca 1847 r. traktat, którym wyspy Huaheine, Raiatea i Bolabola, wyłączone zostały od protektoratu, a prawa królowej uznane. Wszystkie usiłowania katolickich francuzkich misyjnarzy zostały bezskuteczne z powodu naturalnej postawy Francyi, angielskie zaś misyje przeciwnie coraz większe w Otahejti robiły postępy. Trzeba przyznać, że nabycie tej wyspy było wielką dla Francuzów korzyścią, w chwili, gdy właśnie na Oceanie Spokojnym, wzmagał się ruch handlowy wszystkich okrętów europejskich. Protektorat bowiem zyskał tworzącą się tam koloniją bardzo wielkiego znaczenia, jako punkt składowy, oraz miejsce odpoczynku, naprawy i zaopatrzeniu w żywność wszystkich francuzkich okrętów. Otahejti, jako kraj mogący podolać tym wymaganiom, a nadto zapewniający dostateczne wyżywienie swojej ludności, stanie się wkrótce konieczną stacją handlową żeglugi parowej i żaglowej, całej nadbrzeżnej wschodniej części Ameryki z Australiją. W 1852 r. w skutku rewolucyi na Otahejti, wypędzono królowę Pomare i ogłoszono rzeczpospolitą; wdanie się jednak Francyi przywróciło ją do władzy, lecz od Maja tegoż samego roku abdykowała dobrowolnie na korzyść dzieci swoich. Starszy więc jej syn jest królem na Raiato, młodszy panuje w Huaheine, a córka, która jak mówią miała zaślubić księcia Kamehamea, jest królową wyspy Bolabola.

F. H. L.

Otak, na Pokuciu i Ukrainie, wyraz targ oznaczający. „Na jarmarkach i otakach pogranicznych koło Wołoch i Ukrainy.” (Volumina Legum VI, 185), Muchliński pisze: „z tureckiego *otag* i *otak*, namiot, pawilon z płótna np. *Otaki husnajun*, namiot cesarski (sultański), ztąd u nas znaczy buda, kramy pod płótnem, a potem i targi, pod takimi namiotami, nie w miastach i miasteczkach gdzie bywają jarmarki, ale na polu, jak to ma miejsce w krajach wschodnich.” (Źródłostownik).

K. W. W.

Otawa, (*Ottawa*). wyraz używany w Litwie w znaczeniu *potrawu*, czyli zbioru siana drugiego koszenia: z tureckiego *ot*, trawa wogóle, i trawa skoszona na paszę.

Otesia, w królestwie Polskim, gubernii Augustowskiej, powiecie Kalwaryjskim, w dobrach Krakopol, przy wsi Auginiszki nad rzeką Dawiną położone jezioro, rozlewa swe wody na 202 morgach przestrzeni.

C. B.

Otfryd, (*Olfried*, *Ottfried*), Frankończyk, uczeń Hrabana Maura, mnich w benedyktyńskim klasztorze Weissenburg w Alzacyi, autor poetycznej historyi Jezusa Chrystusa, podług Ewangelii, w pięciu księgach, którą około r. 868 poświęcił królowi Ludwikowi niemieckiemu z dedykacją niemiecką, a z przedmową łacińską arcybiskupowi mogunckiemu Ijbertowi. Jest to najdawniejszy poemat niemiecki z końcówkami rymowanymi, niezmiernie ważne źródło do znajomości staroniemieckiej mowy i metryki, lubo świadczy raczej

o pobożności, niż o sile twórczej i artyzmie poety. Krytyczną edycję tego utworu wydał Graff, pod tytułem: *Kreit* (Królewiec, 1831). F. H. L.

Othon, Oton, ob. *Ulton*.

Otok, w języku myśliwych, sznur którym przytrzymuje się wyżeł w czasie układania.

Otomanka, rodzaj sofy tureckiej, na której wiele osób siedzieć i rozmawiać może. Moda przyjęta u nas z nazwą od Francyi, gdzie podobne sofy nazywają *Ottomane*.

Otonijel, pierwszy wybawiciel Izraela za Sędziów. Kiedy Kaleb za życia Jozuego zawojował południową część Palestyny, i zbliżał się do miasta Dabir, które pierwiej zwano Kariath-Sepher, to jest miasto nauk, ogłosił wtedy: „Kto porazi Kariath-Sepher, a weźmie je, temu dam Akszę, córkę swoją za żonę.” I Otonijel zdobył to miasto, a Kaleb, dotrzymał obietnicy, i dał mu swą córkę Akszę w małżeństwo. (*Jozue 15, 15—19; Sędziów, 1, 11—15*). Później, po śmierci Jozuego, Izraelici wpadli pod jarzmo króla Mezopotamii Chusan Rasathain, pod którym przez lat ośm zostawali i wybawił ich z pan tego jarzma Otonijel, a następnie był sędzią Izraela, który przez lat 40 używał pokoju. (*Sędziów, 3, 8—12*). L. R.

Otranto, starożytne *Hydruntum*, miasto i siedziba biskupa w prowincyi Otranto czyli Terra di Lecce b. królestwa Neapolitańskiego. (obejmuje 128 mil kwad. i 400,000 ludności) leży na skale wchodzącej przyładkiem do morza Adryatyckiego. Stare, źle zabudowane, liczy ono około 4,000 mieszkańców, otoczone jest zapadłemi fortyfikacyjami i ma pyszny kościół katedralny, w którym starożytny narysowany jest zodyjak. Mały port, popiera handel mieszkańców oliwą. Miasto dało także nazwisko cieśninie na mil 10 szerokiej znanej Cieśniną Otranto, łączącej morze Adryatyckie z Jońskim. Napoleon mianował niegdyś Fouché'go księciem Otranto.

Otręby, skórka czyli kora ziarn zbożowych, oddzielona w czasie mielenia stanowią otręby, których grubość zależy od odległości pomiędzy kamieniami młyna. Przekonano się, że w młynach dobrych ze stu części na objętość pszenicy otrzymuje się siedmdziesiąt części mąki i 30 otręb. Otręby są bardzo niestrawne i wtenczas tylko mogą być za pokarm dawane zwierzętom domowym, kiedy na nich pozostało nieco mąki. Dawniej kiedy we młynach nie zupełnie oddzielano mąkę od otręb, otrzymywano z tych ostatnich krochmal. W razie niemożności zużytkowania otręb innym sposobem, mogą one służyć za nawóz.

Ottava rima, albo *Ottava*, zwrotka ośmiowierszowa, *oktawa*, jedna z najpiękniejszych i najszlachetniejszych form poetycznych, złożona z sześciu wierszy o dwóch rymach przekładanych, w których składają się z sobą końcówki wiersza pierwszego, trzeciego i piątego, oraz drugiego, czwartego i szóstego, zaś zakończona dwoma wierszami o trzecim rymie odmiennym. Forma ta, zrodzona we Włoszech, nadaje się szczególnie do poezyi epickiej, w której użył jej najpierwszy Boccaccio (*La Teseide*), lubo zapewne nie on był jej wynalazcą. Po nim wszystkie arcydzieła epickie Włochów pisane są w takiej formie. Regularna oktawa składa się z ośmiu wierszy jedenastozgłoskowych, z rymami żeńskimi (*endecasillabi piani*); dwa ostatnie wiersze zwrotki nazywają się jej kluczem albo zakończeniem (*la chiave* albo *la chiusa*). Według Hammer-Purgstalla Arabowie znali oktawy już dawno przed Włochami; nie masz jednak dowodów historycznych, żeby ją ci ostatni od tamtych przejęli. Hiszpanie wzięli ją od Włochów dopiero w XVI wieku; później przeszła

do Anglików i do Niemców, a i w naszej literaturze używali jej z powodzeniem niektórzy najcelniejsi poeci, mianowicie Zygmunt Krasiński, Julijusz Słowacki i inni.

F. H. L.

Öttingen, medyjatyzowane hrabstwo w byłym eyrkułe Szwabskim, częścią w królestwie Bawarskiem, częścią w Wütembergskim, mające 15 mil kwad. powierzchni i przeszło 60,000 mieszkańców. Stolicą jest miasto Öttingen, nad rzeką Werritz, w Bawaryi, liczące 4,000 mieszkańców. Miasteczko Wallerstein słynne jest zamkiem, w którym biblioteka zawiera do 100,000 tomów. Książęca rodzina Öttingen wygasła w 1751 r.: dziś kwitnie jeszcze linija Öttingen-Wallerstein, która w 1774 r. otrzymała godność książęcą i w której odznaczył się szczególnie książę *Ludwik Kajt Ernest von Öttingen-Wallerstein* (urodzony 1791 r.), mąż stanu bawarski, którego posiadłości za to, iż nie chciał przyjąć służby francuzkiej, przez Napoleona i zostały zmedyjatyzowane i wcielono do Bawaryi. Znakomite jego zbiory archeologiczne, nabyte przez króla Ludwika w 1828 r., stanowią ważną część galeryi królewsko-bawarskiej. Na sejmie bawarskim bez przerwy stał po stronie opozycyi; w 1847 r. został ministrem spraw zagranicznych, w gabinecie zwanym Lola-Ministerium, już w roku następnym jednak, nie mogąc dogodzić żądnemu ze stronniów krańcowych, podał się do dymissyi i odtąd stanął znowu na czele lewej opozycyjnej.

F. H. L.

Öttinger (Edward Maryja), pisarz niemiecki, urodzony 1808 r. w Wrocławiu, pochodzenia izraelskiego, kształcił się w Wiedniu, gdzie następnie oddawał się pracy dziennikarskiej. W 1829 r. założył w Berlinie pismo satyryczne *Der Eulenspiegel* (Sowizdrzał), później w Monachijum także, p. t.: *Das schwarze Gespenst*, a gdy go i zład wydalono, powrócił do Berlina, gdzie do 1835 r. redagował *Figara*. Podobne pisma wydawał także w Hamburgu (*Argus*) i w Wiedniu, po czem udał się do Szwajcaryi, Stuttgartu, Moguncyi i Mannheim, wszędzie rozpoczynając wydawnictwa nowych czasopismów, których mu zabraniano. W Lipsku od 1841 do 1852 wydawał *Charivari*, a od 1852 r. zamieszkał w Paryżu, potem w Bruxelli. Obok takiej działalności dziennikarskiej Öttinger pisał także liczne powieści, jak np.: *Der Ring des Nostradamus* (3 tomy; 1838); *Onkel Zebra* (7 tomów; 1842); *Sophie Arnould* (2 tomy; 1847); *Potsdam und Sanssouci* (3 tomy; 1848); *Jerome Napoleon und sein Capri* (3 tomy; 1853 r.). przytem mnóstwo drobniejszych powieści, almanachów humorystycznych i t. p. Utwory jego odznaczają się wszystkimi dowcipem i lekkością prawdziwie francuzka, często jednak i nadmiarem sprośności. Z poezyj jego, w ogóle pisanych w tym samym duchu, odznaczają się: *Das Buch der Liebe* (1832 r.; piąte wydanie 1850 r.); *Das neue Buch der Liebe* (1852 r.) i *Bachus* (1853 r.), zbiór pieśni pijackich. Erudyty dowiół Öttinger w niektórych pracach bibliograficznych, jako to: *Archives historiques* (1841 r.); *Bibliotheca Schahihadii* (1844 r.), *Iconographia Mariana* (1852 r.) i *Bibliographie biographique* (1850 r.).

F. H. L.

Otto (Fryderyk Juljan), lekarz i chemik niemiecki, urodził się 1809 roku w Grossenhain, w Saxonii; po ukończeniu nauk szkolnych, został uczniem w aptece mlejsca rodzinnego. w roku 1829 udał się na uniwersytet w Jenie, gdzie jako assystent w instytucie farmaceutycznym Wackenroder'a, znalazł sposobność czynienia badań chemicznych; następnie pracował jako chemik w wielkiej fabryce porcelany Nathusius'a w Althaldensleben i w r. 1833 powołany został do Brunświku, gdzie z kolej został professorem chemii nadzwyczajnym, zwyczajnym. assesorem w najwyższym komiteci spraw lekarskich,

dyrektorem laboratoryjum i w r. 1846 radcą lekarskim. Zakłady farmaceutyczne brunświckie w znacznej części jemu zawdzięczają swoją organizację. Z licznych dzieł jego wymienimy: *Lehrbuch der Essigfabrikation* (Brunświk, 1840); *Lehrbuch der rationellen Praxis der landwirthschaftlichen Gewerbe* (wydanie piąte; Brunświk, 1862); dzieło obejmujące: gorzelniectwo, piwowarstwo, fabrykację drożdży, octu, likworów i t. p., które posłużyło za wzór do napisania wielu podręczników tego rodzaju; *Ausführliches Lehrbuch der Chemie* (3 tomy; wydanie trzecie, tamże, 1852—55), opracowane według doktora Graham'a *Elements of Chemistry*; *Anleitung zur Ausmittelung der Gifte* (tamże, 1855), służące za przewodnika w dochodzeniach sądowych i t. d.

Otto (Loopold), pastor zboru ewangelicko-augsburgskiego, doktor filozofii, członek rady wychowania publicznego w królestwie, współpracownik niniejszej Encyklopedyi, urodził się w Warszawie d. 2 Listopada 1819 r. z ojca Jakóba, sztabs-oficera artylleryi wojska polskiego. Po odbyciu nauk gimnazyalnych w mieście rodzinném 1839 r., wysłany kosztem rządu na uniwersytet dorpacki, przeszedł na berliński, gdzie nauki teologiczne, uczęszczając także na wydział filozoficzny, ukończył w r. 1843. Późem złożywszy przepisane egzamina, powołany został w r. 1844 na pastora w Piotrkowie trybunalskim, a ztamtąd do Warszawy w r. 1849; pełni zarazem obowiązki nauczyciela religii przy gimnazjach miejscowych. W roku 1864 został członkiem rady wychowania w królestwie; uniwersytet zaś Lipski w uznaniu zasług literackich, przysłał mu dyplom doktorski. Wierny powołaniu któremu z przekonania się poświęcił, ksiądz Otto jako jeden z najcelniejszych kaznodziej polskich, krzewi zasady chrześcijańsko-ewangelickie z bezinteresownością, w gorliwości i pracy, wydając w tym celu i sposobie dzieła, tudzież od 1863 r. redagując czasopismo kościelne, pod tytułem: *Zwiastun ewangeliczny*, w którym prawie wszystkie celniejsze artykuły są jego pióra, a pomiędzy temi znakomicie obrohione rozprawy: *O Janie Ostrorogu, Fryczu Modrzewskim, Historiija zboru warszawskiego* i t. p. Od czasu też rozpoczęcia *Encyklopedyi powszechnej* udzielił jej wiele ważnych w swoim przedmiocie artykułów; podobnież umieszczał w *Tygodniku ilustrowanym* i *Gazecie Warszawskiej*. Osobno drukował: 1) *Zarys logiki i metafizyki* dra Jana Edwarda Erdmanna, przekład z niemieckiego (Lipsk, 1814, w 8-ce) 2) *Konfessyja czyli wyznanie wiary Kościoła ewangelicko-augsburgskiego* (Warszawa, 1852, w 8-ce). 3) *Dwie mowy powiedziane na pogrzebie s. p. doktora Malca* (tamże, 1853, w 8-ce). 4) *Ojciec nasz, dziewięć kazań* (tamże, 1855). 5) *Mowa miana na pogrzebie s. p. doktora r. Uettingen* (tamże, 1856). 6) *Pięćdziesiąt świadectw dla konfirmandów* (tamże, 1858). 7) *Zakon Boży w dziesięciu kazaniach* (tamże, 1863). 8) *Dla czego wiele jest powołanych a mało wybranych*, kazanie (Cieszyn, 1864). 9) *Rozmyślenia i modlitwy* (Warszawa, 1865 r.).

F. M. S.

Ottokar I (Przemysł), król czeski, wstąpił na tron książęcy Czech w roku 1192, lecz już w roku następnym został zeń złożony. Po pięcioletniej przerwie objął znów władzę 1197 r. i od cesarza Filipa Szwabńskiego r. 1198 otrzymał godność królewską. Cesarz Otton IV i papież Innocenty III r. 1203 zatwierdzili go w tym tytule. — **Ottokar II** (Przemysł), z przydomkiem Zwycięzki, król czeski, syn Wacława I Jednookiego, wstąpił na tron w 1253 r. Jeszcze za życia swojego ojca stanął na czele zbuntowanej szlachty i ogłosił się królem, lecz wzięty do niewoli, przez czas jakiś trzymany był w więzieniu w zamku Primda. Gdy po wypuszczeniu go na wolność za-

wakowało właśnie księstwo Austryjackie, Ottokar z wojskiem zajął takowe, a chcąc pozyskać również i Styryję, lubo sam liczył dopiero 23 lat wieku, zaślubił 46 letnią Małgorzatę, siostrę zmarłego księcia Austryjackiego Fryderyka. Lubo papież zatwierdził go w posiadaniu obu księstw, ciężkie przecież jeszcze musiał o nie staczać walki z Węgrami i z Bawaryją. W 1253 r. wstąpiwszy na tron Czeski, przedsięwziął wspólnie z kawalerami Teutońskimi i z margrabią braudenburgskim Ottonem wyprawę przeciw pogańskim Prussakom, których w roku następnym zupełnie podbił. Dla zabezpieczenia ważnych tamże podbojów, założył nad rzeką Preglem warownię królewiecką. Wkrótce potem o Styryję, powtórna prowadzić musiał wojnę z Węgrami, których r. 1260 pobił na głowę na Polu Marchy (*Marchfeld*); liczą także staczał walki ze szlachtą swego kraju. Rozwiodłszy się z nieplodną swoją żoną Małgorzatą, zaślubił w 1261 r. węgierską królową Kunegundę; a po śmierci księcia Karyntyi i Krainy, Ulryka, w 1269 r. odziedziczył po nim i te kraje, których posiadanie zapewnił sobie stanowczem 1273 r. zwycięstwem nad Ludwikiem, bratem Ulryka i sprzymierzonymi z nim Węgrami (na polu Marchy). Korony cesarskiej dwukrotnie sobie ofiarowanej, nie przyjął, opierał się jednak także wyborowi Rudolfa Habsburgezyka, a gdy ten został cesarzem, odmówił mu holdu lennego. Wynikła ztąd wojna zakończyła się nieszczęśliwie dla Ottokara, który prosząc 1276 r. o pokój, odstąpić musiał cesarzowi Austrii, Styrii, Karyntyi, krainy i Egeru, zaś Czechy i Morawiję przyjąć na nowo w lenność. Nieznośne to dlań upokorzenie skłoniło go w 1278 r. do podniesienia wojny powtórnej, w której walcząc mężnie, zginął w bitwie pod Jedenspeng nad Marchą, zapewne skutkiem zdrady swoich baronów. Był to król wielkich przymiotów, który pracował nad ukróceniem buty szlacheckiej, a emancypacją mieszczaństwa i włościan; wspierał rolnictwo, handel, nauki i sztuki. Po nim nastąpił w Czechach i Morawii syn jego Wacław II, na którym wygasł ród Przemysłów.

F. H. L.

Ottomańska Porta, ob. *Porta ottomańska* i *Turcyja*.

Otton (święty), biskup bamberski, apostoł Pomorza, pochodził ze znakomitego ale niezamożnego domu, w Szwabii, urodził się około r. 1062 albo 63, otrzymał staranne i gruntowne wychowanie, wcześniej udał się do Polski dla uczenia młodzieży krajowej. Nauczył się Otton języka krajowego i założył szkołę. Ten życia sposób wkrótce nie mało mu znajomości nastręczył. Wzywano go do różnych poselstw, przez co i do dworu sława jego doszła. Król Władysław Herman przeznaczył go na swego kapelana. Otton wszedłszy w radę z panami polskimi, nakłonił Władysława do szukania w Ratyzbnie nowej małżonki, przekładając mu urodę tej pani, a zyski ze związku z krwią cesarską. Wyprawiwszy Ottona do cesarza Henryka IV na czele ozdobnego poselstwa, rad był Henryk żądy królewskiej, bądź dla pozbycia się z siostrą wielkich wydatków na utrzymanie jej dworu, w niedostatku pieniędzy potrzebnych do popierania wojny, bądź, co podobniejsza do prawdy, dla złączenia się z Polską pokrewieństwem i przymierzem przeciwko nieprzyjaciolom Sasom, którzy Władysława do spółki z sobą namawiali. Zaślubiona w Ratyzbnie siostra cesarza Henryka IV, Judyta albo Zofija, posłana do Krakowa, gdzie się wesele odprawilo. Otton został przy królowej na urządzie kapelana, utrzymując między Polską a cesarzem przyjaźń, tak dalece, że oba dwory jednym odtąd domem być zdawały się. Henryk IV miał sposobność poznać Ottona zbliższy, ściągnął go na swój dwór, uczynił swoim kapelanem a później kanclerzem, a w Grudniu 1102 r. wyniósł na biskupstwo bamberskie, na

które Paschalis II papież sam go konsekrował w Anagni r. 1106, w czasie podróży jego do Włoch. Otton odznaczył się pomiędzy biskupami niemieckimi gorliwością apostołską, wymową zrozumiałą dla ludu, gdyż miewał kazania po niemiecku; umartwieniami ciała, postami i rzadkiem miłosierdziem dla ubogich, których tysiące żywił podczas głodu. Szczodrym był także dla służby Bożej; założył piętnaście wielkich klasztorów w różnych częściach Niemiec, tudzież nie mało kościołów. Bolesław Krzywousty pragnąc nawrócenia zaciętych w pogaństwie Pomorzan, przez trzy lata prawie zachęcał biskupów krajowych, do przedsięwzięcia tak zbawiennej dla ojczyzny, a Bogu milej pracy, znajdowali oni zawsze wymówkę, straciwszy w pośrodku bogactw i dobrego bytu pierwotną ojców gorliwość; a użycie obecnych wygód, nad zastulone śmiercią znoje i trudy między krwawym bałwochwalców gminem przekładają. Miał zdawna Bolesław doświadczoną sobie cnoty i świętobliwości Ottona znajomość, kiedy jeszcze na dworze ojca jego Władysława Hermanna był kapelanem. Na tego więc oczy obrócił; ile gdy wiedział że ten święty biskup, polskiemu narodowi wdzięczny i przychylny, nie poszedłby w ślady innych niemieckich wiary opowiadaczów, którzy ją szczepiąc, pomnażali razem niemieckie panowanie, oraz biorąc od cesarzów i książąt moc apostołstwa, brali od nich razem liczne dzierżawy i uciążliwe na dziesięciny przywileje. Uprzedził Ottona w chęci nawrócenia Pomorzan niejaki Bernard, rodem Hiszpan, z powołania pustelnik, potem w Rzymie wyświęcony na biskupstwo. Pamięć na życie pustelnicze i ubogie wprawiła go w mniemanie, że w lichem odzieniu, pokorą chrześcijańską zwycięży dumę bałwochwalców. Wygnali go Pomorzanie jako żebraka i chcącego raczej korzystać w ich kraju z mnątków, niżeli z dusz połowu. Wyprawił zatem Bolesław Krzywousty do Ottona posłów z podarunkami i z listem pełnym ku niemu poszanowania. Otton zrozumiałwszy żądanie Bolesława, za zezwoleniem papieża Kalixa i Henryka cesarza, wyprawił się w zamierzoną do Pomorza drogę, w okazalszej niżeli poprzednik jego Bernard myśli i komitywie; a przez Czechy, tudzież biskupstwo wrocławskie i poznańskie przyjechał do Gniezna, gdzie go Bolesław Krzywousty, licznem rycerstwa gronem otoczony, o dwieście kroków od miasta bosy spotkawszy, najprzód do kościoła zaprowadził, potem zatrzymawszy u siebie przez siedm dni, z przydanymi ludźmi, oba języki słowiański i niemiecki umiejącymi, tudzież trzema kapelanami, a mianowicie Pawłem pułkownikiem, dla bezpieczeństwa odprawił. Puścił się Otton z Gniezna ku zamkowi Ujście, z kądem wszedłszy w okropne puszcze, trzymając się tylko pewnych znaków. ledwo szóstego dnia ujrzał się na granicach Pomeranii. Albowiem tych lasów żaden podobno z ludzi dawniej nie przebywał, póki Bolesław przed kilkanaściami laty, nim całą Pomeranię podbił, wetnąc bronią łostwa pomorskie, pewnych tam dróg wycinaniem i znaczeniem drzewa, dla rychlejszego na kraje nieprzyjacielskie napadu, wojskom swoim nie utorował. Przyjął Ottona Wacław u brzegu rzeki granicznej, w towarzystwie 500 jazdy zbrojnej, z osobliwą ludzkością, obiecując mu wszelką pomoc. Okropna barbarzyńców, a bardziej jeszcze wiadomością przyczyny przybycia Niemców nasrożona postać, zapalczywe z porwaniami od pasów nożami groźby, że ich albo żywcem obłąpią, albo znaczone na głowach odniosą plesze, wrzaskliwe nadto wołania tyle nabawiły trwogi, że prócz Ottona, reszta towarzyszków straszliwego już bez wyznania wiary, męczeństwa spodziewała się. Pierwszemu gorliwości Ottona dziełem było miasto Pirycz, gdzie wszyscy prawie mieszkańcy w przeciągu 20 dni łaskawe mu dali ucho i chrzest przyjęli. Niemniejszą napelniał pociechą

Ottona Kamin, rezydencyja Worcisława; tam żona jego, tajemna dotąd chrześcijanka, osobiłwsze mu okazywała względy, a Warcisław porzuciwszy wielożeństwo, lepszym odtąd i pewniejszym chrześcijaninem być obiecał, oraz i na ruinach zbudowanego, podobno niegdyś przez Mieczysława, kościółka, nową i trwalszą świątynię zbudował. Atoli Julin, miasto wielkie i obszerne, a nad inne w uporze bałwochwalczym zaciętsze, pewnieby było źle przyjęło biskupa, gdyby on w domu Warcisława, za radą przewodników, nie stanął; gdzie obyczajem krajowym, każdy przytułek znajdujący, już tém samém życia i zdrowia ochronę znajdował. Chciał Otton nic nie dokazawszy, przeniesieć nieskuteczną w Julinie gorliwość do Szczecina. Tam pracując przez dwa miesiące, gdy na płonne do przyjęcia prawdy serca, próżne tylko rzucał nasiona, podobano się wyprawić posłów do Bolesława w nadziei, iż jego łaski i groźby doznane, więcej w tym razie, niżeli nauka pomódz mogły. Przysłał Bolesław przez owego Pawła, takowe chrześcijanom woli swojej obwieszczenie: „Bolesław, wszechmocnego Boga łaską, książę polski, a nieprzyjaciel wszystkich pogan, narodowi Pomorzan i ludowi Szczecińskiemu, poprzysiężoną wierność zachowującemu, pókój stateczny i długą przyjaźń; niedotrzymującemu zaś miecz, ogień i gniew wiekuisty. Gdybym na was wyszukiwał przyczyn, mogłaby być sprawiedliwa ku wam, niechęć moja, że was jako wiarołomców cofających się nazad widzę, i żeście pana a ojca mego Ottona biskupa, wielkiej czci i uszanowania godnego, życiem i sławą we wszystkich narodach znakomitego, dla waszego zbawienia od prawdziwego Boga przez naszą usługę posłanego, tak jako należało nie przyjęli: aniście dotąd według bojaźni bożej jego naukom posłusznymi byli. Wszystko to wprawdzie służy ku waszemu zaskarżeniu; lecz wstawili się za wami posłowie moi i wasi, mężowie czcigodni i roztropni, mianowicie zaś sam biskup wasz i ewangelista. Na tych więc radzie i prośbie sądząc za rzecz godną przesłać, służby i podatków ciężar, ażebyście jarzmo Chrystusowe ochotniej przyjęli, tym sposobem uchylić sam postanowiłem. Cała ziemia Pomorzan, książęciu polskiemu, ktokolwiek on będzie, trzysta tylko grzywien srebra wagi publicznej, każdego roku wypłaci. Jeśliby zaszła wojna, tym sposobem mu dopomoga; dziewięciu gospodarzów, dziesiątego na wyprawę wojenną w rynsztunek i pieniądze opatrzą. To zachowujący, a do wiary chrześcijańskiej przystępujący, pokoju od nas, podaniem ręki i wiecznego życia radości dostąpiacie; we wszystkich też potrzebach waszych obrony zawsze i pomocy Polaków, jako przyjaciele i towarzysze doznacie. Umniejszenie podatków i służby wojskowej sprawiło w Szczeciniaczach radość i powolność na przyjęcie wiary. Zapomnieli Pomorzanie przeszłych klęsk swoich, a gwałtowne dawniej z sobą postępki z obecną Bolesława Krzywoustego znosząc łaskawością, po przeczytaniu listów jego, chętnie wszyscy prawom ewangelicznemu poddali się. Zburzone natychmiast cztery pogańskie bóżnice *kontynami* od nich nazwane. Odrzucone bałwany, a między niemi najslawniejszy nazwany *Tryglaw*, który na znak tryumfu samemu biskupowi dostał się i potem w podarunku od niego papieżowi do Rzymu był posłany. Skarhy wszystkie obyczajem narodu w owych świątyniach chowane, które Szczecinianie Ottonowi dawali, na nichże samych rozdzielone. Wkrótce potem poszli za ich przykładem obywatele Julinu, Dodonu, Kołobrzegu i Belgradu. Otton dopełniwszy na ten raz apostołstwa swojego; po szczęśliwym dokonaniu nawrócenia Pomorzan, wrócił r. 1128 do Bambergu, z kąd aż do śmierci często się znoził z Pomorzem. Umarł Otton dnia 30 Czerwca 1139, w 70 roku życia. Dyjecezyja Julińska czyli Wolińska, którą założył, oddana

była pod bezpośrednią zwierzchność stolicy apostolskiej, przez papieża Innocentego III, r. 1150, a w r. 1170 przeniesiona do Kamionka. Wiele oudów miało miejsce u grobu ś. Ottona, co skłoniło Klemensa III do kanonizowania go uroczyscie r. 1189. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Ottona dnia 2 Lipca lub 29 Kwietnia.

L. R.

Otton (Marcus Salvius *Otho*), cesarz rzymski, urodzony r. 32 po nar. J. C., należał do znakomitej rodziny i z początku był powiernikiem i towarzyszem Nerona, lecz gdy ten chciał bez przeszkody wziąć do siebie jego żonę, Poppeę Sabinę, mianował Ottona namiestnikiem w Luzytanii (r. 59), gdzie odznaczał się umiarkowaniem i sprawiedliwością. Kiedy w r. 68 Galba podniósł bunt przeciwko Neronowi, Otton natychmiast przystał do niego, towarzyszył mu do Rzymu i po jego wstąpieniu na tron, został konsulem. Gdy jednak Galba wyznaczył następcą swoim nie jego, lecz Pizona, Otton naklonił pretoryjanów do powstania; dnia 15 Stycznia 69 r. Galba został zamordowany i Otton ogłoszony cesarzem. Tymczasem jednak legije w Germanii obwołały cesarzem swojego wodza Aula Witellijusza, którego generałowie poprowadzili wojsko do Włoch. Otton, po daremnych usiłowaniach o zgodę, wyruszył na ich spotkanie. W kilku drobniejszych potyczkach zwycięstwa były przy Ottonie, pobity jednak został w bitwie pod Kremoną, a tuż po położeniu jego bynajmniej nie było rozpaczliwe, postanowił sam sobie śmierć zadać. Zamiar ten wykonał dnia 20 Kwietnia z odwagą i spokojnością, silną ręką przesywając pierś swoją sztyletem.

F. H. L.

Otton I Wielki, syn pogrobowy cesarza Henryka I, koronowany 936 r. w Akwisgranie. Trzydziestosześcioletnie panowanie jego było ciągiem wojen przeciwko wielkim wassalom cesarstwa. Z samego początku musiał wypowiedzieć wojnę księciu węgierskiemu Bolesławowi, ta trwała lat czternaście i skończyła się poddaniem Bolesława, który uznał władzę cesarstwa i ochrzcił się. Otton wynagrodził mężnego i wiernego generała swoich wojsk Hermana Billunga, mianując go księciem saskim. Syn ostatniego z książąt bawarskich Arnold i książę frankoński Eberhard, próbowali wybić się z pod władzy Ottona, ale zwyciężył ich i zmusił do uznania się jego wassalami. Eberhard nieco później zaczął z nim walkę i tym razem był wspierany przez króla francuzkiego Ludwika IV, ale znalazł śmierć na polu bitwy. Otton odniósł także zwycięstwo nad księciem Lotaryngii i księciem Szwabii, poczem obrucił swój oręż przeciwko zewnętrznym nieprzyjaciółom cesarstwa, był również szczęśliwym w wojnie przeciwko królowi duńskiemu Haraldowi, którego zmusił do przyjęcia chrztu i uznania władzy cesarstwa, do czego zmusił także wszystkie ludy słowiańskie, osiedlone nad brzegiem Odry i Sprei, posiadłości ich nazwał wschodnią Saxoniją i oddał je pod zarząd Hermana Billunga, ufundował tamże znaczną liczbę biskupstw, chcąc tym sposobem zapewnić tryumf wierze chrześcijańskiej, do której zmusił zwyciężonych. W r. 951 przebył Otton Alpy, gdzie go wzywały Włochy na pomoc przeciw najezdy Berengera II, którego zwyciężył. Ożenił się z Adelaidą, wdową po ostatnim królu lombardzkim, poczem powrócił do Niemiec. To powtórne jego małżeństwo, dało powód synowi jego Ludolfowi do zbuntowania się, pociągnął on za sobą wielką liczbę lenników cesarstwa. Byłby ich Otton w krótkim czasie przyprowadził do porządku, gdyby nie potrzeba usunięcia Węgrów, którzy wkroczyli w jego państwo, ale d. 19 Sierpnia 955 r. pod Lerchfeld, blisko Augsburga, tak krwawą stoczył z nimi walkę, że od tego czasu, szanowali oni zawsze granice cesarstwa. W r. 961 przebył Otton raz jeszcze Alpy dla powtórnego poskromienia

Berengera i w tymże samym roku koronował się królem włoskim w Medyolanie, w d. 2 Lutego 962 r., jako cesarza koronował go w Rzymie papież Jan XII. Wkrótce poróżnił się z tym władzcą duchownym, którego odsunął za zwołaniem koncylium, a na miejsce jego mianowany został Leon VIII; ten umarł w r. 965, miejsce zaś tego zajął Jan XIII, ale usunięty został dla tego, że wybrano go za szczególnym wpływem cesarza. Otton był zmuszony stanąć w obronie swego protegowanego i przebył znów góry dla zaprowadzenia porządku we Włoszech, gorącym jego życzeniem było ożenienie syna i następcy swego z księżniczką grecką Teofanią, ale ta jego oświadczenie ze wzgardą odsunęła. Zwycięstwa Ottona nad Grekami osiedlonymi w Apulii i niższych Włoszech, zastanowiły bardzo dwór konstantynopoliński. Zymiscos, nowy cesarz wschodni, nie był tak dumny jak jego poprzednicy, i księżniczka Teofania przyniosła w posagu synowi Ottona prawo dziedzictwa w Kalabrii i Apulii. Niedługo już żył Otton po tym ostatnim tryumfie, umarł w Meinleben w Turynii d. 7 Maja 973 r., pochowany w zbudowanej przez siebie katedrze Magdeburgskiej. — **Otton II**, urodził się 955 r., był synem Ottona I i pięknej Adelaidy; jeszcze za życia ojca był koronowany królem rzymskim 961 r. Książę bawarski, Harald duński, Bolesław król czeski i Mieczysław król polski, korzystając z jego wieku, chcieli zrzucić z siebie jarzmo, ale po długiej i bezużytecznej dla siebie walce, Otton zmusił ich do posłuszeństwa. Król francuzki Lotaryjusz mniemał, że mu teraz łatwo będzie odebrać Lotaryngię, którą przemocą musiał ustąpić cesarstwu, ale Otton odparł jego wojska i sam wkroczył w granice Francji, zbliżył się aż do murów Paryża i spalił jedno przedmieście. Pokój zawarty we dwa lata później zapewnił bezwarunkowo Niemcom Lotaryngiją. Zaburzenia wywołane we Włoszech przez Krescencyjusza, powołały także cesarza. Walczył on także z Grekami, którym odebrał Apulię i Kalabrię, ale cesarz turecki zawarł związek z Arabami i posłał do Włoch wojska greckie i arabskie, które zupełnie pobili Ottona pod murami Basantello, w Kalabrii d. 13 Czerwca 982 r. Otton z trudnością uszedł pogoni zwycięzców. Zjazd zwołany w Weronie, zgromadził wielką liczbę wassali z cesarstwa, a na tém zgromadzeniu uradzono, żeby oddać do rozporządzenia Ottona środki potrzebne do rozpoczęcia walki z Grekami i Arabami i przedsięwzięto zdobyć Sycylię, gdy tymczasem Otton umarł w Rzymie d. 7 Listopada 983 r. Wkrótce potem nierozwaga Margrabiego Dyjonizjusza wywołała straszny bunt ludów sławiańskich z północy i zachodu Niemiec. — **Otton III**, syn poprzedzającego, miał trzy lata, kiedy po śmierci ojca był koronowany cesarzem w Akwisgranie. Dali mu za opiekuna najbliższego krewnego, Henryka księcia bawarskiego, który próbował przywłaszczyć sobie koronę, ale wkrótce tego musiał zaniechać. Podczas jego małoletności, rejencyja była prowadzona z wielką zręcznością i mądrością przez matkę jego Teofanię z pomocą babki Adelaidy i mądrego arcybiskupa z Moguncyi. Zaledwie doszedł do lat piętnastu, kiedy papież Jan XV powołał go do spraw włoskich, gdzie Krescencyjusz dopuszczał się znów przestępstw najzdradliwszych. Otton III pospieszył na wezwanie władcy duchownego i Grzegorz V, następcą tegoż, koronował go w Rzymie. Wracając zaledwo przebył góry, Krescencyjusz nasunął rywala Grzegorzowi V w osobie Jana XVI. Otton wrócił do Włoch 998 r. Ex-papież był ujęty i zamordowany, Krescencyjusz schronił się do pałacu s. Anioła, skąd wzięty w niewolę. Wkrótce potem Otton obłożony w Rzymie przez zbuntowaną ludność, uciekł wraz z Papieżem. Umarł w Palermo d. 21 Stycznia 1002 r., jedni twierdzą, że śmierć ta nastąpiła w skutku

gorączki, drudzy twierdzą, że go otrula wdowa po Krescencyjuszu, dla której pałał wielką miłością. Na nim wygasła linija męzka domu cesarskiego saskiego. — **Otton IV**, urodził się 1174 r., był młodszym synem Henryka Lwa, księcia saskiego i bawarskiego, z domu Gwelfów i Matyldy angielskiej. Wychowany na dworze swego wuja Ryszarda Lwie serce, odznaczał się w wojnach, które tenże prowadził przeciw królowi francuzkiemu Filipowi Pięknemu. i był ogłoszony cesarzem w Kolonii, po śmierci Henryka IV, w tym samym czasie, w którym Filipa Szwabskiego ogłoszono cesarzem w Erfurcie. Opuszczony od swoich stronników, był zmuszony schronić się do Anglii. Spółzawodnika jego zamordował Otton de Wittelsbach, poczem został bez trudności uznany cesarzem niemieckim, koronował go w Rzymie papież Inocenty, jeden z największych jego przeciwników. Ale kiedy przywłaszczył sobie Ankonę i Spoleto, posiadłości należące do dóbr duchownych, papież wyklął go, uznając za cesarza Fryderyka II, księcia szwabskiego, wybranego przez arcybiskupa z Moguncyi i przez wielu książąt z oesarstwa. Otton spieszył na powrotem do Niemiec, ale pobity przez króla francuzkiego, w walce tegoż przeciw królowi angielskiemu Janowi Bez-Ziemii, którego sprawę Otton popierał, niepodobniestwem mu było utrzymać się przy tronie. Usunął się do Harzburga w Brunswiku, tamże umarł Otton IV, opuszczony i zapomniany, w cztery lata później, to jest 1278 r., zaprzestawszy już zupełnie zaprzeczać Fryderykowi II korony cesarskiej. *F. H. L.*

Otton I, były król grecki, drugi syn króla bawarskiego Ludwika. ur. d. 1 Czerwca 1815 r. w Salzburgu, wybrany został królem Grecyi, w skutek traktatu zawartego w Londynie d. 1 Czerwca 1832 r. i na mocy władzy nadanej przez naród grecki mocarstwom opiekuńczym, Francyi, Rossyi i Wielkiej Brytanii. W d. 5 Października tegoż roku, po zatwierdzeniu jego wyboru przez uroczyste wotum greckiego zgromadzenia narodowego (8 Sierpnia), przybrał tytuł królewski i udawszy się do Grecyi, w d. 6 Lutego roku następnego wstąpił na tron. Komisya regencyjna miała sprawować w jego imieniu władzę najwyższą, aż do dojścia jego do pełnoletności. Przeniósłszy stolicę rządu z Nauplii do Aten, objął sam władzę pod koniec 1834 r., mianując jednocześnie hylego prezesa regencyi. hrabiego Armanborg, kanclerzem królestwa. Zmienił także gabinet, uwolnił Kolokotronisa ojca i Plapotosa, rozdał grunta Palikarom i zatwierdził traktat handlowy z Austryją, co Greków wiecej zadowolilo. W Listopadzie 1836 r. zaślubił Ameliję, księżniczkę Oldenburgską. (ur. d. 21 Grudnia 1822), które to małżeństwo pozostało bezdzietném. Nie można zaprzeczyć, że w licznych za jego panowania przesileniach politycznych i finansowych, które spowodowały niemniej liczne także rewolucyje, Otton dawał dowody roztropnej przezorności i przytomności umysłu; w d. 30 Marca 1844 r. zaprzysiął nową konstytucyję, ale nieukontentowanie kraju nie ustalo, pomimo takiego ustępstwa. W 1853 r., za wybuchem wojny wschodniej, wojska francuzkie i angielskie zajęły Grecyję i okupacyja ta trwała do traktatu paryzkiego. Zywiol demokratyczny tymczasem szerzył się coraz bardziej w narodzie, a nawet w armii, a w 1861 r. rewolucyja wojskowa w Nauplii, stanowczo wzięła górę nad stronnictwem królewskim. Król Otton zmuszony opuścić Grecyję, więcej już do niej nie wrócił; zgromadzenie narodowe ogłosiło tron wakuującym, a mocarstwa opiekuńcze zajęły się wyborem nowego króla. Wybór ten, po wielu stawianych bezskutecznie kandydaturach, padł na Chrystyjana, drugiego syna Chrystyjana VIII, dzisiejszego króla duń-

skiego, jakoż książę ten, za zgodą mocarstw wstąpił w 1863 r. na tron helleński pod imieniem Jerzego I.

F. H. L.

Otton von Wittelsbach, zabójca cesarza Filipa szwabskiego, był bratem hrabiego Palatyna von Wittelsbach, Ottona Wielkiego, który od r. 1180, był księciem bawarskim i protoplastą rodziny dotąd panującej w Bawaryi. Filip obiecał był Ottonowi dać córkę swoją w małżeństwo, ale później nie chciał dotrzymać słowa. Kiedy Otton następnie miał zaślubić księżniczkę polską, Filip dał mu zamiast listu polecającego pismo, w którym przedstawiał go jako buntownika, którego należy zaraz uwiezić. Otton von Wittelsbach, podejrzewający zdradę, otworzył list i wrócił natychmiast na dwór cesarski do Bambergu, gdzie wpadłszy do komnaty cesarskiej, zadał mu nożem ranę śmiertelną (d. 21 Czerwca 1302 r.). W pierwszym zamieszaniu zdołał wprawdzie umknąć, ale cesarz Otton IV ogłosił mordercę banitą i wyjętym z pod prawa, poczem dognany przez marszałka hrabiego Pappenheim nad brzegami Dunaju, został przez tegoż zabity. Gniazdo rodzinne Ottona, zamek Wittelsbach w Wyższej Bawaryi, zostało z ziemią zrównane.

F. H. L.

Otylija, albo *Odilla* (święta), panna, księżniczka w Hohenburgu albo w Homburgu, w Alzacyi. Urodziła się w VII wieku z Aldaryka albo Atyka, jednego z przedniejszych panów Alzacyi i Bereswindy albo Borsindy. Przyszła na świat z oczyma tak zamkniętymi, że mniemano, iż przez całe życie pozostanie ociemniałą. Zasmucony tém ojciec, kazał ją zabić, ale matka ją ocaliła, i oddała do klasztoru, gdzie Otylija nie długo po otrzymaniu chrztu świętego, wzrok odzyskała. Wychowana w pobożności, została później księżniczką klasztoru w Homburgu, założonego przez jej brata, gdzie zgromadziła aż sto trzydzieści zakonnic i była dla nich przykładem. Zbudowała szpital przy klasztorze dla ubogich kalek i pielgrzymów i sama ich opatrywała. Umarła koło r. 720. Kościół obchodzi pamiętkę tej świętej d. 13 Grudnia.

L. R.

Otway (Tomasz), pisarz dramatyczny angielski, ur. 1651 r. w Trotting, w hrabstwie Sussex, kształcił się w uniwersytecie Oxfordzkim, który jednak przed ukończeniem nauk opuściwszy, wystąpił na scenie. Nie miał tu wprawdzie powodzenia, lecz szczęśliwym był jako poeta dramatyczny. Najpierwszym jego utworem była tragedia *Alejhijades* (1673); w trzy lata później tragedia *Don Carlos* zachwyciła publiczność. Z innych jego dzieł najznakomitsze są: *The orphon* (1680) i *Venice preserved* (1682). Na przemiany żyjąc w rozpuście i ubóstwie, zniszczył zdrowie i zmarł 1684 r. Tragedyje jego odznaczają się rzewnymi sytuacjami, wybornymi okazami napiętności, jedynym nieraz dowcipem, ognistym językiem; wszakże nawet współcześni przyznawali, że fantazyja i usiłność do zbytku w ustach rozkielznane. Zebrańca dzieła Otway'a wydał Thornton w trzech tomach (Londyn, 1812 roku).

Otwinowski (Erazm), jeden z najgorliwszych socynjanów polskich, rodem z Lesznika w Krakowskiem w XVI wieku żyjący, mieszkał długi czas w Turcyi i zostawił opis swej podróży, która przechowana w rękopiśmie wydał J. I. Kraszewski pod tytułem: *Podróże i poselstwa polskie do Turcyi 1557 r.* (Kraków, 1560). Później osiadł w Rakowie, ożenił się z córką Aleksego Rodeckiego drukarza, był rektorem tamecznej szkoły i w sędziwym już wieku prowadził listowne korespondencyje z hetmanem Zamojskim. Pisał różne dzieła wierszem i prozą, wszystkie nadzwyczajnej teraz rzadkości. Z tych znane są: 1) *Sprawy albo historyje znacznych niewiast ze wszystkiego prawie Pisma świętego dla pamięci krótko zebrane i znowu wydane* (b. m. dr. 1589, w 4-ce, wierszem; 2) *Przypowieści Pana naszego Jezusa Chrystu-*

sa (b. m. dr. 1599, w 4-ce); 3) *Bohaterowie chrześcijańscy to jest, znamienici i sławni mężowie rycerze Chrystusowi, przez których Bóg w Królestwie Polskiem i W. Ks. Litewkiem prawdy św. Ewangelii objawił i rozkrzewił raczył* (b. m. dr. i r.). Tłomaczone na łaciński język wyszło pod tytułem *Zalassovia: Erasmi Otwinovii heroes Christiani: Colloquium Roznoviense habitum inter Pontificios et Socinianos* (Amsterdam, 1679, w 4-ce, 586 str.) Spis mężów z powyższej książki poprzednio wybranych przez Benedykta Wiszownatego, przyłączony jest do Andrzeja Węgierskiego *Sclavonia reformata*. Inne jego dzieła drukowane, dotąd jednakże nieodkryte wyszły pod tytułem *O głowach i Monarchach Kościoła rzymskiego i Dysputacyje z Jezuitami*, wspomina o nich Otwinowski w liście do Zamojskiego 1593 drukowanym w dodatkach Pism Maciejowskiego (t. III, str. 332). F. M. S.

Otwinowski (Walerjan), wierszopis, tłumacz Wirgiljusza i Owidjusza, z teje samej rodziny, był synem Jana komornika Bieckiego, kilka razy deputatem na trybunał koronny, a w r. 1632 sędzią kapturowym i posłem na sejmy w pierwszej połowie XVII wieku, wydał z druku wcale niezłe przełożone: 1) *Georgicon albo ziemianstwa Wirgiljusza Marona ksiąg czwororo* (b. m. dr. 1614, w-ce); przedrukowane razem z przekładem Eneidy Andrzeja Kochanowskiego (Warszawa, 1754); *Księgi Metamorphoseon, to jest Przemian od Publ. Owidijusza Nasona wierszami opisane* (Kraków, 1638 r., w 4-ce). F. M. S.

Otwinowski (Jarosz), brat poprzedzającego, mąż rycerski, sekretarz królewski, wysłany w poselstwo do Turcyi 1619 r., po wypowiedzeniu wojny przez Wenecyę za powrotem umarł w r. 1620. Jest on autorem opisu wyprawy do Multan, wierszem pod tytułem: *Powodzenia niebezpiecznego ale szczęśliwego Wojska J. K. M. przy J. M. Panu Kamienieckim w Multaniech opisane prawdziwie* (Kraków, 1601, w 4-ce). F. M. S.

Otwinowski (Erazm), historyk, rodem z krakowskiego, zamieszkały blisko Częstochowy, zresztą ze szczegółów życia nieznany. Zostawił opis wypadków swego czasu, zaczynając rok za rokiem od śmierci Jana III, a kończąc na roku 1728. Dzieło to bardzo ważne, pełne gorzkiej prawdy o ludziach, którzy najważniejszą wtedy odgrywali rolę, dające dokładne wyobrażenie o ówczesnym stanie kraju, wydał pierwszy raz z druku E. Raczyński pod tytułem: *Pamiętniki do panowania Augusta II niewiadomego autora* (Poznań, 1838), lecz obcięte z obraźliwych dla wielu możnych rodzin miejsc. Dopiero przy powtórnym wydaniu ogłoszone zostały w całości i bez zmiany: p. t. *Dzieje polskie pod panowaniem Augusta II od roku 1696 do 1728* (Kraków, 1819, w 8-ce). F. M. S.

Otwock, wieś prywatna w gubernii Warszawskiej nad Wisłą, posiada zamek dziś na pałac zamieniony, pamiętny pobytom Augusta II w czasie wojny szwedzkiej. Zjechawszy tu król w r. 1703, a z nim pośrednicy pokoju, cesarski, angielski i hollenderski posłowie, oczekiwał jaki obrot wezmą rzeszy i wyprawione do Karola XII poselstwo względem zawarcia układów. Gdy atoli wszelkie w tej mierze starania okazały się być daremne, smutkiem przejęty August wyjechał dnia 3 Listopada do Jaworowa. Franciszek Bieliński (ob.) sławny marszałek wielki koronny, dziedzic tutejszy, przemieszczał tu letnią porą. Nawiedzał go często August III, polując w przyległych borach na losie, dziki i niedźwiedzie. Marmurami ozdobny o dwu basztach pałac otoczony drzewami, leży nad jeziorem. Wieś po Bielińskich w spadku przeszła do Lubieńskich, teraz zaś należy do Kurtza.

Otynia, w dawnym województwie Ruskiem, ziemi Halickiej, obecnie w Gallei na Pokuciu, obwodzie Stanisławowskim, nad rzeczką Woroną, 3 mile od Tyśmienicy położone miasteczko, między mieszkańcami swemi wielu posiada garniarzy.

Ouchda, miasto w cesarstwie Marokańskim, niedaleko granic Algierji, sławne zwycięstwem z dnia 19 Maja 1844, którym francuzki marszałek Bugeaud ukarał Marokańczyków za zdradę, gdy podczas jego zjazdu z wodzem marokańskim, Haidem Elgennawi, napadli z nienacka na towarzyszący mu orszak. Wkrótce po wzięciu Ouchdy nastąpiła druga stanowcza bitwa pod Isly, która zmusiła cesarza marokańskiego do proszenia o pokój. *F. H. L.*

Oudenaarde (po holendersku *Audenaerde*), warowne miasto w prowincyi belgijskiej Wschodnio-Flandryjskiej, nad Skaldą, ma 6,000 mieszkańców, słynne jest bitwą z dnia 11 Lipca 1708 roku, w której księżta Eugeniusz i Marlborough pobili armiję francuzką pod marszałkiem Villars. *F. H. L.*

Oudendorp (Franciszek von), jeden z najznakomitszych filologów holenderskich, ur. 31 Lipca 1696 w Leydzie, na tamtejszym uniwersytecie nabył gruntownej znajomości klasyków pod sterem mężów jak Perizonius, Jakób Gronov i Piotr Burmann. W r. 1724 został rektorem szkoły w Nimwegen, 1726 w Harlem, a w r. 1740 wraz z Hemsterhuis'em powołany do swego miasta rodzinnego na profesora wymowy i historii, zmarł tu w r. 1761. Wielką naukę i oczytanie okazują dotychczas wydania jego Juljusza Obsequens'a (Leyda 1720), Lukana (Leyda 1728), Frontinus'a (Leyda 1731, 2-gio wyd. 1779), Cezara (Leyda, 1737), Swetoniusza (2 tomy, Leyda, 1751) i opracowanie Appulejusza wydane po jego śmierci przez Boscha (3 tomy, Leyda 1785—1823). Wielce pożytecznie są nadto jego pisma: *De veterum inscriptio-num usu* (Leyda, 1745) i gruntowne jego uwagi nad *Eclogae vocum Attica-rum* Tomasza Magistra w wydaniu Bernarda (Leyda, 1757).

Oudinot (Karol Mikołaj), książę *Reggio*, marszałek francuzki, ur. 1767 r. w Bar-sur-Ornain, syn kupca. Nie mając zamiłowania w zajęciach handlowych, wstąpił 1783 roku do wojska, gdzie pozostał lat cztery, a potem na nowo wszedł do służby, gdy wybuchła rewolucyja. W 1791 r. został szefem batalijonu ochotników nad Mozą; w roku następnym bronił przeciw Prusakom miasta Bitsch, a zostawszy pułkownikiem, dnia 2 Czerwca 1794 r. wytrzymał na czele swojego pułku atak 10,000 jazdy nieprzyjacielskiej pod Lautern, za co otrzymał stopień generała brygady. W Październiku tegoż roku ranny i wzięty do niewoli pod Neckerau, w 5 miesięcy został wywieziony i wstąpił do armii generała Moreau nad Dunajem; tu znów był ranny pod Ingolstadt i odznaczył się w bitwach pod Mannheim, Feldkirch i t. d. Mianowany generałem dywizyi r. 1799, znów ciężką odebrał ranę pod Zurychem, potem został szefem sztabu przy Massenie, z którym wytrzymał oblężenie w Genui. Też same obowiązki pełnił 1800 r. przy generale Brune, od którego wysłany został z Werony z układem zawieszenia broni do Paryża. W r. 1805 dowodził korpusem 10,000 grenadyjerów, z którymi walczył pod Wertingen, Armstetten, Runkendorf i Austerlitz; w 1806 r. zajął Neufchatel, przeciw Prusakom znów dowodził grenadyjerami, w dniu 7 Lutego 1807 r. odniósł zwycięstwo pod Ostrołęką, potem połączył się z korpusem oblężniczym pod Gdańskiem i pod Friedland wstrzymał armiję rosyjsko-pruską, dopóki Napoleon nie ściągnął drugiej armii. Już podczas tej kampanii cesarz mianował go gubernatorem Erfurtu. Na czele korpusu grenadyjerów brał udział w kampanii 1809 roku i roztrzygnął bitwę pod Pfaffenhofen i zwycięstwo wszedłszy do

Wiednia, walczył pod Aspern i Wagram, za co otrzymał godność księcia Reggio. W 1810 r. zajął Hollandyję i dowodził tam naczelnie do 1812 r. W Rosyi dowodził korpusem dwunastym, lecz ranny ciężko pod Połockiem, udał się do Wilna i złożył dowództwo w ręce generała Gouvion Saint-Cyr; gdy atoli i ten ostatni został ranny, znów przyjął kierunek korpusu, walczył pod Borysowem i nad Berezyną, ale i tu odebrał ranę i o mało co nie dostał się do niewoli. Roku 1813 przyczynił się znakomicie do zwycięstwa pod Budyszynem i po skończeniu zawieszeniu broni wyruszył na Berlin, lecz pobity został pod Gross-Beeren. Potem na nowo wspólnie z marszałkiem Ney poszedł na Berlin i wraz z nim pobity był pod Dennewitz. Pod Lipskiem dowodził dwiema dywizyjami gwardyi, a w czasie odwrotu nad Ren tylną strażą; lecz zachorowawszy niebezpiecznie, zawieszony został do Bar-le-Duc. Po wyzdrowieniu brał udział w potyczkach pod Champanhert, Brienne, Bar-sur-Aube i La Ferté, i po kapitulacyi Paryża przysłał swoje podanie się. Ludwik XVIII zrobił go pułkownikiem-generałem grenadyerów i strzelców i gubernatorem fortecy Metz. Napróżno po powrocie Napoleona z Elby chciał wojsko swoje utrzymać w posłuszeństwie dla króla, po czém sam cofnął się do Montmorency. Po powrocie Bourbonów został wodzem naczelnym paryzkiej gwardyi narodowej, generałem majorem gwardyi, parem i ministrem stanu. W 1813 r. dowodził w Hiszpanii korpusem, z którym wszedł do Madrytu, gdzie został gubernatorem. Później wrócił znów do Paryża. Po rewolucyi Lipcowej powoli pogodził się z nową dynastyją, w 1839 r. został wielkim kanclerzem legii honorowej i w r. 1842, po śmierci Moncey'a, gubernatorem inwalidów. Umarł r. 1847. — **Oudinot** (Mikołaj Karol Wiktor), urodzony 1791 r. w Bar-le-Duc, od 1805 do 1809 r. był paziem Napoleona, potem wszedł do wojska i w dzień abdykacyi w Fontainebleau mianowany został przez cesarza pułkownikiem. Hrabia d'Artois (Karol X) zatwierdził go w tym stopniu. W czasie Stu Dni trzymał się z dala od widowni politycznej; w 1822 r. dowodził jako marszałek polny (general brygady) pułkiem szasurów i urządził szkołę wojskową w Saumur. W Algieryi za odznaczenie się w wielu bitwach został generałem dywizyi. W 1842 r. wszedł do izby deputowanych i głosował tu z lewym środkiem; był również członkiem zgromadzeń narodowych ustawodawczego i prawodawczego, głosował z umiarkowanymi, ale dla zajęć wojskowych niewiele mógł brać udziału w ich pracach. Podczas zamachu stanu w dniu 2 Grudnia 1851 r. przez 150 kolegijów, którzy prezydenta rzeczypospolitej ogłosili w stanie obłężenia obrany, został dowódczą paryzkiej gwardyi narodowej, za co uwięziony, wkrótce jednak wypuszczony znów został na wolność. Od tej pory powrócił do życia prywatnego. Oudinot jest także autorem kilku dzieł treści wojskowej i ekonomicznej, jako to: *De la dignité du maréchal de France* (1833); *De l'Italie et de ses forces militaires* (1835); *De la Cavalerie* (1840); *Des remontes de l'armée* (1842); *De l'armée et de son application aux grands travaux d'utilité publique* (1845); *Précis historique et militaire de l'expédition française en Italie* (1849) i t. d. Założył również pismo peryjodyczne pod tytułem *Le Spectateur militaire*.

F. H. L.

Ouessant, wyspa należąca do okręgu Brest, w departamencie Finisterre we Francyi, ma 4 mile obwodu, wybrzeża strome i niedostępne, latarnię morską, sąd pokoju i do 3,000 mieszkańców trudniących się rolnictwem, hodowlą bydła i rybolówstwem. Główne miasto na tej wyspie jest *St. Michel*. Cieśnina pomiędzy wyspą Ouessant a lądem stałym nazywa się *le Passage du*

Four. Tu dnia 27 Lipca 1779 r. francuzki admirał d'Orvilliers odniósł walne zwycięstwo morskie nad angielskim admirałem Keppel. *F. H. L.*

Ouverture w muzyce, ob. *Uwertura*.

Ov...., wyrazy zaczynające się od tej zgłoski, tu nie zamieszczone, ob. pod *Ow....*

Overbeck (Fryderyk), jeden z najslawniejszych społecznych malarzy niemieckich, urodzony w Lubeco 1789 r. Od 1806 r. kształcąc swój talent w Wiedniu, wcześniej już dowodził jak wysoki i odznaczający się popęd, rozum miał nadać późniejszym jego pracom. Udawszy się 1810 r. do Rzymu, nie opuszczał go odtąd, a *Madonna* jego wystawiona tam na widok publiczny 1811 r., zwróciła na siebie ogólną uwagę. Jest to jeden z tych artystów tegoczesnych, którzy pod wpływem literatury romantycznej, tworzyli w Rzymie dzieła nazwane dziś *sztuką chrześcijańską*, czyli malarstwem romantyzmem, dążącym do zbliżenia się o ile można do prostoty dawniej szkoły włoskiej i niemieckiej. Ztąd też pochodzi to znakomite powinowactwo charakterów, i zmierzanie do jednego celu, które widzimy w dziełach jego, w utworach Corneliusa, Kocha, Vogela, Jana i Filipa Vert, Schadowa, Eggersa, a później Schnorra i t. d., wszystkich tych artystów znajdujących się wtenczas w Rzymie i będących z nim wspólnie założycielami nowej szkoły, której umieli nadać charakter wysoko religijny, romantyczny i zupełnie narodowy. Pierwoczo z ważniejszych prac objawiających tę szkołę, były freski przedstawiające historiją Józefa, a wykonane z polecenia panna Bartholdy, jeneralnego pruskiego konsula w Rzymie, w jego Villi della Trinita di Mondì. Overbeck, wymalował tam 1816 r., *Józefa zaprzedanego przez braci, i Siedm lat głodu*. W następnych latach szkoła ta zrobiła tem większe wrażenie, wykonaniem nowych fresków, w Villi margrabiego Massini. Sam Overbeck wymalował tam pięć wielkich obrazów, do których przedmiot czerpał z *Jerozolimy wyzwolonej Tassa*. Jednakże jako arcy-dzieło jego fresków, uważanem jest, *Cud Róży św. Franciszka*, malowidło wykonane w kościele Świętych Aniołów, w Assyżu. Z olejnych zaś obrazów choć nie zbyt licznych, bo w ogólności bardzo wolno pracował, jeden z najwięcej znanych, a zdobiących kościół Najświętszej Panny w Lubeco, jest *Wjazd Jezusa Chrystusa do Jerozolimy*. Zasługują także na wzmiankę, *Chrystus na Górze, Zaślubiny Maryji*, kilka świętych familij, *Śmierć św. Józefa*, oraz wielki obraz znajdujący się w instytucie Stedela, w Frankfurcie, przedstawiający *Wpływ religii na sztukę*. W 1816 r. wymalował także, dla swego rodzinnego miasta *Pochowanie Chrystusa* w 1851 r., ukończył *Nawrócenie św. Tomasza*, obraz do wielkiego ołtarza, przeznaczony do Anglii. Pracował lat kilka, również nad wielkim obrazem kościelnym *Wniebowstąpienie Najświętszej Panny*, zamówionym przez nadreńskie towarzystwo przyjaciół nauk. Jest jeszcze oprócz tego wielka liczba, bardzo znakomych jego rysunków, a między niemi Apostołowie i Ewangelisci, przeznaczeni do kaplicy *Villi Carlo*, będącej własnością bankiera Tortonia, rysunki wykonane we freskach. Ruschewoyh i Schoefer sztychowali niektóre z dzieł jego. Ze wszystkich zaś litografów, probujących oddać je przez odbicie na kamieniu najlepiej to uskutecznił Koch z Monachium. Overbeck, jest jednym z założycieli szkoły romantycznej, który pozostał wiernym raz przyjętemu kierunkowi, a ten nie tylko zachęcił go do zamieszkania w Rzymie, ale nawet do przyjęcia religii katolickiej. Główna jego zasada, że sztuka nadewszystko powinna być poświęconą religii, określa najlepiej co o talencie jego powiedzieć można. Niepodobna mu odmówić, żywego i głębokiego wewnętrznego

pojęcia uczuć religijnych, umiarkowania i harmonii w utworach, prostoty w kształtach, i tkliwej piękności w wyrazie. Obok tych jednak wielkich przymiotów, spostrzega się dziwną obojętność w układzie wszystkich postaci nie odnoszących się wprost do religijnego uczucia, jak na przykład, najwyższa pogarda nagości, oraz całej starożytnej rzeźby. Jedna jak druga pomszczone widocznie zostały, niepoprawnym często rysunkiem i brakiem życia w utworach tego artysty, którego położenie w sztuce tegoczesnej staje się coraz więcej odosobnione, gdyż ci wszyscy co dawniej do jednego z nim dążyli kierunku, albo dziś nie żyją, albo też przyjęli stanowisko pozwalające im swobodnego postępu, tak jak jest dziś *Cornelius*.

F. H. L.

Overskou (Tonasz), poeta dramatyczny duński, ur. 1798 r. w Kopenhadze; mając 14 lat wieku wszedł do terminu u stolarza, ale utwory Holberga i Öhlenschlägera obudziły w nim pociąg do poezyi, zwłaszcza do sztuki dramatycznej. Zachorowawszy w skutek zbyt ciężkiego natężenia, mógł po roku opuścić niemily zawód i usilnie odtąd starał się o pomieszczenie w teatrze. Nadludzkiemi wysileniami przy największem ubóstwie zdołał się jako tako ukształcić i w 1818 r. po raz pierwszy wystąpił na scenie, ale przez lat 5 jako elew pracować musiał bezpłatnie i dopiero w 1823 r. otrzymał miejsce jako artysta teatru narodowego. Głównie celował w rolek charakterystycznych, filutów i starców. Najpierwszym jego utworom oryginalnym na polu poezyi dramatycznej był dramat: *Farens Dage* (1826). Chcąc się poświęcić wyłącznie autorstwu, podał się 1842 r. do dymisji, którą otrzymał z pensją; r. 1849 został znów pod dyrekcją Heiberga głównym reżyserem przy teatrze królewskim, a r. 1852 professorem. Overskou należy do najplodniejszych tegoczesnych dramatyków duńskich; szczególnie powodzenie mają jego komedye i wodewile, jak na przykład *Misforstaaelse paa Misforstaaelse* (1828), *Østergade og Vestergade* (1828), *Vor Tids Mennesker* (1830), *En Bryllupsdags Fataliteter* (1840), *Pak!* (1845), *Capriciosa*, *Kunstnerliv* i wiele innych. Oprócz licznych także tłumaczeń dramatów zagranicznych, napisał jeszcze kilka tekstów do oper, mnóstwo poezyi i artykułów do czasopismów, dzieło teoretyczne pod tytułem *Folkelheatret* (1836), różno przyczynki do historii sceny duńskiej i t. p.

F. H. L.

Owiedo, stolica prowincyi tegoż nazwiska, czyli dawniejszego księstwa Asturyi i Hiszpanii, jest siedliskiem biskupa i leży w pięknej równinie pomiędzy rzekami Nora i Nalon u stóp góry Naranco. Zbudowane regularnie, ma wodociąg o 41 arkadach, gotycką katedrę z wysoką kształtną wieżą, grobami 14 królów i królowych, relikwiami wielu świętych i innemi ciekawościami, 4 kościoły parafjalne, kilka klasztorów i szpitali, dom podrzutków, uniwersytet założony r. 1580, kilka kolegiów, seminaryj i innych szkół, królewską fabrykę broni, fabryki stali, kapeluszy i płótna, garbarnie. Miasto liczy 18,000 mieszkańców i ożywiony prowadzi handel z portowcem miastem Gijon. Owiedo jest jednym z najdawniejszych miast Hiszpanii, zwało się w starożytności *Asturum Lucus* albo *Ocelum*, i zostało w r. 792 rezydencyją króla Alfonsa II, przeniesioną tu z Gijon. Wszelako wnuk tegoż Alfonsa Garcias w X stuleciu przeniósł znów ztąd rezydencyję do Leon'u. W r. 901 odbyło się w Owiedo koncyljum.

Owacyja, ob. *Tryjumf*.

Owada (herb), w polu czerwonym brama złota z dwójgu drzwiami, nad nią korona królewska. Podanie heraldyczne mówi, że otrzymał to godło rycerz

polski zwany Owada, od Bolesława Śmiałego za to, że go bezpiecznie do kijowskiej złotej bramy doprowadził.

Owadożerne (*Insectivora*) ptaki, oddział ptaków w rzędzie wróblowatych (*Passeres*), odznaczających się zacięciem lub wyszczerbieniem krajoów szczęki górnej przy końcu dzioba. Są to bardzo liczne, drobne, głównie lub wyłącznie owadami żywiące się ptaszki, między którymi większa część odznacza się śpiewnością przewyższającą ptaki innych skupień. Temminck podniósł to skupienie do znaczenia rzędu; za jego przykładem poszedł Tyzenhauz i w jego Ornitologii Powszechnej rząd trzeci stanowi.

Owadożerne ssące, oddział w rzędzie drapieżnych, obejmujący drobne zwierzątka mające korony zębów trzonowych szczkami nastroszone. Owady i rozmaite robactwo główny ich pokarm stanowią. Tu należą: krety, kreto-myszy, jeże i wszystkie później od nich odłączone rodzaje. W układzie księcia Karola Bonapartego podniesione są do znaczenia rzędu, i postawione między skrydlatymi i drapieżnymi. U Belkiego tém nazwiskiem oznaczony jest oddział *Insectivora* rzędu skrzydlatych *Chiroptera*, obejmujący rodziny *Vespertilionina*, *Phyllostomina* i *Rhinolophina*.
Wl. T.

Owady (*Insecta*), gromada zwierząt stawowatych, *Arthrozoa*, najliczniejsza ze wszystkich gromad całego królestwa zwierzęcego. Zwierzęta te w dojrzałym stanie mają głowę odosobnioną i opatrzoną dwoma różkami *Antennae*; parę ocz złożonych, zawsze nieruchomych, umieszczoną po bokach głowy, a niekiedy jeszcze na ciemieniu pewną liczbę pojedynczych; gębę opatrzoną zwykle trzema parami przeciwległych części; dychawki rozgałęzione po całym ciele i mające ujścia na zewnątrz przez liczne otwory stygmatami zwane, rozmieszczone po bokach całej długości ciała; całe krążenie soków ograniczone do pojedynczego naczyńia grzbietowego bez żadnych rozgałęzień; układ nerwowy węzłowy, leżący na linii środkowej pod kanałem pokarmowym; ciało podzielone na znaczną liczbę pierścieni giętkich, sprężystych, mniej-więcej twardych; nóg w ogóle par 3; skrzydeł par 2 lub jedna, z bardzo małym wyjątkiem owadów zupełnie bezskrzydłych. Wszystkie owady rozmnażają się za pomocą jajek, z których lęgną się gąsienice mniej-więcej odmienne od rodziców, i dopiero po przejściu pewnych odmian stają się doskonałymi owadami. Przemiany te są niejednostajne i różnią się na zupełne i niezupełne: pierwsze, gdy gąsienica zupełnie do owadu niepodobna, po pewnym czasie dorostszy zamienia się w tak zwaną pupkę, w stanie pozornego letargu wykształcającą się pod twardą powłoką na stan ostateczny i doskonały; drugie, gdy gąsienica przedstawia już kształty podobne do owadu, lecz jest bezskrzydła, zwolna się wykształca bez stanu właściwej pupki, odbywając tylko kilkukrotne linienie; między zaś temi dwoma sposobami przemian trafiają się pewne pośrednie modyfikacje. Różne te sposoby przemian służą za jedną z głównych wskazówek do klasyfikacji owadów. Peryjod życia owadów najdłuższy jest w stanie gąsienic, niekiedy kilkoletni, najkrótszy w stanie doskonałym, niektóre nawet żadnych nie przyjmują pokarmów, w jednym dniu cały bieg żywota przeżywają. Części twarde na powierzchni owadu są niejako jego szkieletem, podobne mają przeznaczenie i tak samo są z wielu części złożone. Całe ciało podzielone jest na trzy głównie części, to jest: głowę, tułów (*thorax*) i odwłok (*abdomen*); każda zaś z nich z pewnej liczby części spojona. Głowa mieści na sobie oczy, gębę i parę różków, do tułowia przytwierdzone są nogi i skrzydła. Tak samo jak ptaki w dziale zwierząt kręgowych, owady w dziale stawowatych najwięcej znalazły zwolenników między naturalistami, pomimo to

jednak, iż ci oddawna się niemi pracowicie zajmują i mnóstwo dzieł napisali, część zoologii o nich traktująca (entomologia) mnóstwo jeszcze materiałów do badań i nowych odkryć następuje; jest to skutkiem wielkiej ich obfitości i trudności obserwowania we wszystkich ich stanach. Pomimo tak wielkiej ilości gatunków (obecnie bowiem znanych jest do 200,000) i rozmaitości kształtów zewnętrznych, przedstawiają one tak naturalne wielkie skupienia, iż podział owadów na rzędy nierównie jest łatwiejszym niż wszystkich innych gromad, z tego też powodu niewielkim uległa zmianom od czasu jak zaczęto w naturalne grupy szykować. Powszechnie przyjmują 8 rzędów, ustanowionych na zasadzie budowy głowy, odbywanych przemian i natury skrzydeł, a temi s: 1) Chrząszczowate *Coleoptera*, 2) Prostoskrzydłe *Orthoptera*, 3) Półpokrywe *Hemiptera*, 4) Żyłkoskrzydłe *Neuroptera*, 5) Błonkoskrzydłe *Hymenoptera*, 6) Inskoskrzydłe *Lepidoptera*, 7) Dwuskrzydłe *Diptera* i 8) Bezskrzydłe *Suctoriora*. Nikt nie może zaprzeczyć ważności tych istot w naturze; niezliczone ich roje rozpostarte po całej kuli ziemskiej nieustannie wykonywają rozliczne czynności i różnorodne wpływy wywierają; w ogóle dostarczają one obfitość i wyłącznego pokarmu wielu istotom wyższych organizmów, pożerają mnóstwo rozkładających się materij organicznych a pewna ilość gatunków daje bezpośrednio na użytek człowieka wiele nader ważnych materijałów, na dowód czego dosyć jest przytoczyć pszczołę, jedwabnika, kantarydę i koszenillę. Nie mniejsze są także szkody i przykrości przez owady zarządzane, szarańcze, termity, mole, skorniki, komary, mustyki wymownym są tego przykładem, jedne i też same nawet gatunki obie strony użyteczności i szkodliwości przedstawiają. Z pomiędzy licznych zoologów, których pracom i poświęceniu entomologia postępowi swój zawdzięcza, najwięcej zasług położyli: Swammérdam, Bonnet, Réaumur, Fabricius, Geoffroy, Lamarck, Latreille, Cuvier, Duméril, Blainville.

Wl. T.

Owalni, ob. *Sandwichskie wyspy*.

Owal, jest figura mająca jajowatą postać, ograniczona linią krzywą, podobną do elipsy, lecz tém od niej różniącą się, że się składa najczęściej z czterech łuków kołowych. Chcąc nakreślić owal na danej co do długości linii prostej, zakreślamy z dwóch punktów w jednakowej odległości od końców tejże linii prostej znajdujących się, promieniami równemi okręgi kół; ze środka danej linii wystawiamy do niej prostopadłą, na której z obu stron obieramy punkta równo oddalone od danej linii; linije proste łączące te punkta z środkami okręgów kół poprzednio zakreślonych, przedłużamy do przecięcia się z temiż okręgami z drugiej strony, a łuki z tychże punktów zakreślone promieniami równemi linijom łączącym te punkta, zawartym pomiędzy temiż punktami a punktami powtórnego przecięcia się ich z okręgami kół, to razem z łukami okręgów kół poprzednio zakreślonych, dadzą owal żądany. To wykreślenie może być użyte, kiedy długość owalu jest dana a szerokość dowolna; wykreślenie zaś owalu mającego daną szerokość, jako trudne do objaśnienia bez figury, pomijamy. Owale znajdują szczególniej zastosowanie w budownictwie przy oznaczaniu łuków sklepień. — *Owalne Kartezyjusza*, są linije krzywe mające tę własność, że promienie z jednego punktu wychodząco ulegają załamaniu w ten sposób, iż schodzą się potem znowu w jednym punkcie. Kartezyjusz mniemał, że linije te będą wielkiego znaczenia dla optyki stosowanej, co jednak się nie urzeczywistniło.

Owanta, wieś w gubernii Wileńskiej, stanowiła niegdyś dobrą dziedziczną, niesławnie znanego w historii krajowej Grzegorza Ościka, którego przodkom

nadał ją roku 1436 Zygmunt Kiejstutowicz, wielki książę litowski. Leży o 5 mil od Witkomierza ku Dyneburgowi nad dwiema rzekami Wiryntą i Owantką, w wesołej i otwartej okolicy. Stefan Batory ukarawszy za zdradę pomienionego Ościka, dobra te przypadłe na króla podług prawa pospolitego, nadał wieczyście przywilejem 1681 roku na sejmie walnym warszawskim, w nagrodę męstwa i zasług Gabryelowi Bekieszowi (ob.), sławnemu dowódcy piechoty węgierskiej. Po śmierci króla Stefana, Anna z Ościków Sanguszkowa i syn jej Grzegorz, wszczęli proces z Bekieszem i za dekretami ziemstwa witkomirskiego, oraz trybunału litewskiego, odebrali mu dwie trzecie części tych dóbr. Nakoniec Bekiesz wspólnie z Sanguszką sprzedali w r. 1598 Owantę księciu Krzysztofowi Radziwiłłowi. Na wzgórzu wznosi się kościół farny murowany w stylu gotyckim, fundacyi Jakóba Hrehorowicza Ościka, wojewody mścisławskiego w r. 1534, pod tytułem ś. Jakóba Apostoła. Był on czas niejaki przemieniony na zbór wyznania helweckiego, ale pod koniec XVII wieku powrócił do katolików. Między ludem tutejszym utrzymuje się podanie, jakoby w rzece pod Owantą hożki *Dziewule* podczas wprowadzania chrześcijańskich wiary zostały potopione.

F. M. S.

Owca, (*Ovis*, Schreb). Rodzaj ssących przeżuwających z oddziału pochozrogich. Zwierzęta te têm się głównie odróżniają od kóz, że największa szerokość rogów przy nasadzie jest w kierunku poprzecznym względem czoła, gdy u tamtych ma się odwrotnie; drugą stałą różnicą jest obecność gruczoła międzypokopytowego. Prócz tych najważniejszych różnic przedstawiają one różnice w kształtach pewnych części i inne właściwości: rogi mają zupełnie odmienną postać od kozlich, w nasadzie są stosunkowo grubsze i naprzód podane. następnie śrubowato skręcone, bez kolankowatych guzów na krawędziach, lecz tylko na całej powierzchni mniej lub więcej wybitnie marszczone; sameo wszystkich bezbrode; ogon po większej części długi; profil nosa łukowato garbaty. Znanych jest kilkanaście gatunków dziko żyjących w krajach górzystych, a szczególnie na wyżynach znacznie wyniesionych obu lądów; na starym jednak gatunki o wiele są liczniejsze, Azya najwięcej ich posiada; w Europie południowej dwa się znajdują, to jest: Muflon *O. musimon* Schreb w Sardynii, Korsyce i Hiszpanii; Owca cypryjska *O. ophion* Blyth. na wyspie Cyprze. Są to w ogóle zwierzęta równie okazałe jak kozły, i pomimo dość ociężałych kształtów, dostatecznie zgrabne i lekkie do górskiego sposobu życia. Nie odzyskano dotąd w stanie dzikim zwierza, od którego możnaby wyprowadzać pochodzenie owcy domowej, której rozmaite rasy po całej kuli ziemskiej są rozpowszechnione.

Wl. T.

Owczarstwo. Po hodowli bydła rogatego, najważniejszą jest w gospodarstwie wiejskiem hodowla owiec, a nawet w okolicznościach przyjaznych, owce zapewniają większe niż bydło korzyści, gdyż oprócz wspólnych główniejszych produktów, jakimi są: mięso, skóry i nawóz, dostarczają jeszcze wełny będącej towarem zawsze poszukiwanym i popłaćnym. Dla wełny to właśnie właściciele rozleglejszych gospodarstw oddają się z zamiłowaniem hodowli owiec. Pod względem gospodarczym odróżniają dwa główne gatunki owiec: *górskie*, posiadające wełnę krótką, cienką, kędzierzawą i *owce nizin*, z wełną grubą, prostą i długą. Do pierwszych należą merynosy, które z Hiszpanii upowszechnione zostały w innych krajach Europy. Merynosy ze względu na wełnę i budowę ciała, dzielią się na wiele ras, z których najważniejsze są infantado i elektoralne. *Infantado* albo *Negretti*, mają budowę ciała silną, grubą, nogi mają krótkie, mocne, skóra na szyi tworzy zwykle fałdy, głowa u nich

szeroka, nos nieco zgięty, skóra gruba; głowa i nogi są mocno wełniste. Wełna porasta na skórze gęsto, przejęta potem tłustym i jest bardzo elastyczna. *Owce elektoralne* (pochodzące od owiec sprowadzonych w r. 1765 dla elektora saskiego z Hiszpanii) są słabsze, mniejsze, cieńsze, budowę członków mają delikatniejszą, szyję cieńszą, głowę mniejszą i mniej obfita wełną porosłą niż u infantados. Wełna ich odznacza się cienkością, delikatnością, runem tępém, niskim, z wierzchu zamkniętém. Pomiędzy elektoralnemi owcami, dają się dostrzegać dwie widocznie między sobą różniące się odmiany, z których jedna ma runo wydłużone, druga krótkie i bardziej zbite. Pierwsze nazywają eskuryjalami, jako pochodzące od trzody hiszpańskiej eskuryjalnej. Zwierzęta pochodzące od tryków merynosów i owiec pospolitych zowią się *metysami*, albo *owcami uszlachetnionemi*, ciągle zaś łączenie metysów samicy z trykami oryginalnemi merynosów, uszlachetnianiem. Trzoda, która skutkiem uszlachetnienia, doznała mniejszej lub większej zmiany w budowie ciała i której wełna posiada własności wełny owiec szlachetnych, zowie się uszlachetnioną; jeżeli różnica jest bardzo nieznaczna, wysoce uszlachetniona, jeżeli zaś trzoda, skutkiem długoletniego użycia tryków oryginalnych, w długim szeregu generacyj tak dalece została uszlachetniona, że tryki z niej pochodzące na równi z oryginalnemi, mają własność przenoszenia swoich przymiotów na potomstwo, to nazywają taką trzodę ustaloną (konsolidowaną) i przypisują jej podobnie jak trzodom oryginalnym, pewną zdolność dziedziczenia nabytych własności. Z pomiędzy owiec nizin, najznakomitsze rasy są: flamandzka i fryzyjska, węgierska czyli wołoska, owce długo-wełniste angielskie czyli leicesterskie, owce bergamaskowe, nasze owce pospolite, leśne i angielskie southdownskie. Owce flamandzkie i fryzyjskie znajdują się w nizinach obfitujących w trawę w Fryzji, Hollandyi, Holsztynie, Danii; odznaczają się ciałem mocnym, długiem, wełną długą prostą, giętką, obfita, tudzież łatwością tuczenia się. Owce węgierskie znajdują się w Węgrzech i Multanach; są one wielkie, mają wełnę prostą, grubą białą, szarą lub czarną. Owce angielskie długowełniste, odznaczają się wielkością, nadzwyczajną łatwością tuczenia, wełną białą, długą, prostą, połyskującą i miękką. Owca bergamaskowa wzięła początek we Włoszech, wielkością przechodzi wszystkie inne rasy i ma wełnę bardzo długą, prostą i grubą. Nasza owca pospolita prawie zupełnie nie różni się od flamandzkiej i fryzyjskiej. Owca leśna jest najmniejsza ze wszystkich, znajduje się w Luneburgskiem i Breneńskiem. Owce angielskie southdownskie, mają ciało niskie, szerokie, wełnę grubą z runem tępém; a odznaczają się prędkim dojrzewaniem, łatwością wypasania i mięsem smacznym. W ogólności dzielą owce na jedno i dwustrzyżne, stosownie do tego czyli raz lub dwa razy do roku mogą być strzyżone. Ze względu na kolor wełny owce są: białe, brunatne, czarne i srokatę. Biały kolor wełny jest najdogodniejszy, jako przyjmujący wszystkie farby i dla tego też w owczarniach uszlachetnionych chowają tylko owce białe. Owca w ogólności jest zwierzęciem delikatnym i wielu przypadłościom i chorobom podległym. W ogólności łatwiej jest owce od chorób uchronić, niż choro wyleczyć. Ochronia się owce głównie przez jednostajne zadawanie im paszy zdrowej w obfitości, jednakże bez zbytku, częste podawanie soli, stopniowe przyzwyczajanie od paszy zimowej do letniej i przeciwnie, ochranianie od wilgoci i zaziębienia, utrzymywanie w owczarniach obszernych, przewietrzanych, lecz nie za zimnych. Wiek owcy ocenia się ze stopnia zużycia zębów przednich; po ośmiu latach owce słabną i rzadko żyją dłużej nad lat 12. Użytki owcy polegają głównie na wełnie, tudzież na mię-

sie i nawozie; z mleka tam tylko korzystają, gdyż z powodu miejscowych okoliczności, zysk ztąd osiągany pokrywa straty na wełnie. Z kiszek wyrabiają struny a skóry z wełną na futra, albo też wyprawiają je na pergamen, sańjan i zamsz. Z loju przygotowują świece, zaś klej z kopyt i kości nóg. Anglicy już za czasów królowej Elżbiety słynęli z hodowli owiec; zwracali oni szczególną uwagę na wełnę długą, zdatną na wyroby tkane i na mięso baranie, smaczne i soczyste, które stanowi ulubione ich pożywienie. Dla tego też przekładali oni hodowanie owiec długowłnistych nad merynosy, chociaż za wełnę tych ostatnich corocznie wydawali summy ogromne. Hiszpanija od wielu już wieków słynie z hodowli owiec; wełna cienka ztąd pochodząca przez długi czas zaspokajała potrzeby fabryk sukna angielskich i holenderskich. Owce hiszpańskie dzielią się na dwie rasy, widocznie różniące się od siebie, a mianowicie na owce wysokonóżne, poczytywane za właściwe hiszpańskie i mające nogi krótsze, merynosy, wprowadzone z Afryki, które dostarczają wełny najdelikatniejszej. Trzody owiec w Hiszpanii albo miejsca pobytu nie zmieniają, albo też w rozmaitych porach roku na rozmaite miejsca bywają przepędzane; ostatnie dają wełnę najlepszą, lecz i pomiędzy temi ostatnimi odróżniają owce Leonu i Segowii od hodowanych w Soriano, które ustępują tamtych pierwszeństwa pod względem dobrej wełny. Te podróżujące szlachetne owce pozostają przez cały rok pod otwartym niebem, pasą się po najwyższych okolicach Hiszpanii, w górzystej części starej Kastylii czyli Montany, tudzież w państwie Moliny i Aragonu, na jesień zaś są przepędzane do miejscowości niżej i bardziej ku południowi położonych, a mianowicie na równiny La Macha, Andaluzji i głównie Estremadury. Kiedyś trzodom tym przy przepędzaniu ich służyły prawa, zwane Mesta, bardzo szkodliwe dla rolnictwa okolic przy drogach położonych; prawa te jednak w czasach nowszych, w których hodowała owce w Hiszpanii bardzo niecierpiała, znacznie zostały ograniczone. W Europie środkowej dawniej znajdowały się rozmaite rasy owiec, jak austriackie, saskie, frankońskie, szwabskie, które różniły się między sobą wielkością ciała, tudzież różną cienkością wełny, która mniej lub więcej przydatną była do gremplowania. Hodowla owiec nie była tutaj w zupełnym zaniedbaniu, jednak nie poświęcano się jej z szczególnym zamięłowaniem. Niemieckie gospodarstwo owcze wzniosło się do obecnego wysokiego stopnia doskonałości, w skutek uszlachetnienia zwierząt miejscowych za pomocą merynosów sprowadzonych z Hiszpanii. Pierwsze merynosy nadesłano zostały przez króla hiszpańskiego Karola III w r. 1765 w darze dla elektora saskiego; stado ich składało sztuk 220, pomiędzy temi 92 tryków i 128 macior. Umieszczono je w ogrodzie pod Stolpen, lecz początkowo nie wiele troszczono się o uszlachetnienie za pomocą nich owiec krajowych, a nawet zdaje się, że trzoda oryginalna dość była zaniedbaną. Dopiero kiedy przekonano się o ważności tego przedmiotu, rząd saski w r. 1777 polecił zakupić w Hiszpanii nowe owce celem pomnożenia trzody oryginalnej, co jednak nie zupełnie odpowiedziało życzeniu. Zwierzęta pozostałe w Stolpen z pierwszego transportu, umieszczono w dobrach rządowych w Lohmen i Nennersdorf i przez dłuższy czas krzyżowano z owcami pochodzącymi z drugiego transportu dopóty, dopóki po wielu latach owce tym sposobem otrzymane, nie można było uważać za rasę niezależną, która mogła się dalej utrzymać. Pozostałe zaś w Stolpen owce, ostatnio sprowadzone z Hiszpanii, zostały utrzymano bez mieszania i stanowią być może pomiędzy wszystkimi w Niemczech znajdującymi się trzodami, najczystszą trzodę hiszpańską oryginalną. Te owczarnie saskie, nabyły w całym świecie

rozgłosu, gdyż stały się źródłem pomysłności, której nie przewidywano poprzednio, nie tylko dla Saxonii, lecz i dla innych części Niemiec, gdyż wszystkie trzody owiec, dające wełnę wysoko-cienką w Saxonii i w Niemczech północno-wschodnich i zachodnich, ztąd wzięły początek. Od czasu założenia tych owczarni, sprzedano z nich przeszło 20,000 zwierząt rozplodowych obu płci w kraju i za granicą, wiele ich wysłano do Francji, Rosyi, Polski, Węgier, a nadto za morze do Anglii i Australii, a nawet w r. 1833 żądzano ich do Hiszpanii, dla otrzymania tam napowrót prawdziwej rasy merynosów. Rząd austriacki w latach 1775, 1786 i 1802 zaopatrzył dobra rodziny cesarskiej w Holes w Węgrzech i Mannersdorf w Austrii w merynosy saskie, zktóre one powoli upowszechniły się we wszystkich prowincjach cesarstwa. Prusy w r. 1783 i 1801 zakupiły znaczne trzody merynosów w Saxonii. Jednakże nie posunięto tutaj do wysokiego stopnia starań o otrzymanie wełny bardzo cienkiej, gdyż wywóz takowej był wzbroniony. Po zniesieniu tego zakazu w r. 1809, tém mocniej objawiły się usiłowania na tej drodze i z pozostałych pierwiej sprowadzonych merynosów, z wielu nowo zakupionych w Saxonii zwierząt rozplodowych i z potomków owiec hiszpańskich, zgromadzonych we Francji 1815 r., które zebrano w owczarni rządowej w Frankenfeldzie, powstały w krótkim czasie pod wpływem sprzyjających okoliczności, liczne owczarnie, których produkt walczy o pierwszeństwo z wełną saską. Od tego czasu wzięło początek pomiędzy gospodarzami niemieckimi współubiegania się o otrzymanie wełny jak najcieńszej, które musiało wywrzeć wpływ bardzo korzystny na hodowlę owiec w ogólności. W tym to czasie powstała nauka owczarstwa z zamilowaniem uprawiana przez wielu gospodarzy myślących, a nadewszystko przez Thaera i André'go, która nie mogła pozostać bez wpływu i na inne gałęzie hodowli bydła domowego. Wysokie ceny, po których sprzedawana bywa wełna z owiec krajowych uszlachetnionych, sprawiły, że sprzedawce starano się o podniesienie delikatności wełny, i że obecnie, szczególnie w Saxonii i w znacznej części Prus, nie napotykamy owiec pospolitych krajowych, gdyż takowe wszędzie starają się uszlachetnić. Jednakże w wielu miejscach zadaleko posunięto się w tym względzie, ponieważ owce szlachetne, jako delikatniejsze z natury, wymagają pilniejszego starania i lepszej paszy niż pospolite, a nadto nie we wszystkich okolicach mogą być pomysłnie hodowane, gdy tymczasem owca pospolita w tych samych miejscowościach utrzymuje się bardzo dobrze, a nadto dostarcza mięsa lepszego, a jej wełna dla braku tak samo prawie bywa płacana jak wełna z owiec półuszlachetnionych. W ostatnich czasach zmniejszyła się chęć hodowania owiec, co ztąd głównie pochodzi, że dawniejsze pastwiska zajęto pod uprawę i że zwrócono się do utrzymywania bydła, które zapewnia znakomite korzyści. Na zmniejszenie produkcji wełny, wpłynęły także opłaty za pastwiska, tudzież przywóz wełny z Australii i innych kolonij do krajów europejskich. W naszym kraju hodowała owiec chociaż nie wszędzie, w wielu jednak gospodarstwach stała na wysokim stopniu; uszlachetnione zwierzęta nasze pochodzą głównie z sąsiedniego Szląska, tudzież z Saxonii. Owca po ukończeniu roku staje się już zdolną do rozmnażania, lecz aby nie przeszkadzać zupełnemu jej wystąpieniu się, dopuszczaną bywa do tryka dopiero w trzecim roku życia. W łączeniu samców z samicami, w ogólności trzymają się następujących prawideł: aby utrzymać piękne potomstwo, należy do rozplodu wybierać sztuki szczególniejszej samce, odpowiadające wszelkim wymaganiom; tryki, które dopiero po ukończeniu dwóch lat z maciorami mogą być łączone, powinny z temi ostatniemi

nie dłużej nad 4 do 5 tygodni pozostawać, a to dla tego, aby następnie kocenie odbywało się prawie w jednym czasie; na jednego tryka nie powinno więcej nad 40 — 50 macior przypadać. Tryki albo pozostawiają się razem z maciorami pozostawiając je zapłodnieniu według woli, albo też maciora w razie dostreżenia popędu, dopuszcza się do tryka. Drugi sposób postępowania połączony jest z większą kłopotliwością niż pierwszy, lecz tym tylko sposobem można osiągnąć jednakowe przymioty w potomstwie. Odróżniają kocenie się wczesne i późne; pierwsze przypada w Lutym i Marcu, drugie w Lipcu i Sierpniu. Jagnięta późne tęp są korzystniejsze od wczesnych, że mogą z matkami wychodzić na pastwiska, lepiej się rozwijają i bywają zdrowsze niż wiosenne. Owca bywa kotną 21—23 tygodni. Narodzone jagnięta już po kilku tygodniach starają się przyzwyczajać do paszy, aby jak najwięcej obchodzili się bez mleka matek; po trzech miesiącach zupełnie je odsadzają. Przez pierwsze lato najlepiej jest żywić jagnięta sianem lub paszą zieloną, konieczną, luoczną, esparcetą, nie wypuszczając z owczarni, wyjąwszy, jeżeli w pobliżu znajduje się dobro pastwisko, które może być dla nich wyłącznie przeznaczone. Na paszę podczas zimy dla owiec najwłaściwsze jest siano i słoma, z których żadne inne zwierzę domowe nie ciągnie tyle dla siebie pożywienia co owca, lecz słoma jak siano powinny być zupełnie wolne od wszelkich nieczystości i zgnilizny. Obok tego, można im dawać na pokarm kartofle i ziarna zbożowe. Chociaż karmienie owiec roślinami korzeniastymi jest najtańsze, jednakże bez dodatku paszy suchej, nie może być zalecane. Dodawanie ziarna jest bardzo dla owiec pożyteczne, lecz zwykle za kosztowne. Karmienie brahą z gorzelnii, z dodaniem suchej paszy w obfitości powinno być przedsiębrane z największą ostrożnością. Chociaż owce nie wiele napoju do utrzymania się w zdrowiu potrzebują, jednakże pić je należy codziennie, a woda czysta jest dla nich najwłaściwsza. Dodawanie do wody w porze zimowej mąki z kuchów olejnych lub szrutu zbożowego dla zachęcenienia do picia i dla podwyższenia wydzielania się mleka u matek podczas karmienia jagniąt, należy skutecznie z największą ogłędnością, a to dla uniknienia zbytelnego opijania się owiec, które dla nich jest bardzo szkodliwe. Strzyż owiec uskutecznia się dwojakim sposobem; albo owce przed strzyżą myją się, albo też strzygą je pierwej, a potem wełnę myją. Przy ostatnim postępowaniu, którego się głównie w Hiszpanii, a po części i we Francji trzymają, mniej cierpią owce, dla których kilkakrotna kąpiel zimna aż do wyplukania na nich wełny jest dotkliwa, lecz wełna tym sposobem otrzymana, nie znajduje tak łatwego pokupu jak wełna myta na owcach, gdyż nie daje się tak dobrze sortować, łatwiej staje się kruchą i twardnieje. Strzyż uskutecznia się u owiec jednostrzyżnych w końcu Maja i początku Czerwca. u dwóstrzyżnych powtórna operacyja odbywa się we Wrześniu. Runa ostrzyżone należy starannie chronić od rozerwania i dobrze wysuszyć, na co potrzeba stosownie do okoliczności 2 — 3 dni. Dzieła ważniejsze, dotyczące tego przedmiotu są: Elsner, *Das Edelschaf in allen seinen Beziehungen* (Sztutgard, 1840); tenże, *Handbuch der vvedelten Schafzucht* (Sztutgard, 1832); Schmalz, *Thierveredlungskunde* (Królewice, 1832); Löhner, *Anleitung zur Schafzucht und Wollkunde* (Praga, 1835); Ockel, *Anleitung zur Aufzucht, Erhaltung und Benutzung der Schafe* (Berlin, 1846); André, *Züchtung des Edelschafs mit hochedler Wolle* (Praga, 1842); w naszej literaturze znamienitsze dzieła są: Lyszkowski, *Poradnik hodowli i weterynaryi dla ziemianina, czyli najnowsze teoryczne i praktyczne pra-*



widła hodowania, rozmnażania, ulepszania i pielęgnowania zwierząt domowych, osobliwie koni i owiec i t. d. (2 tomy, Warszawa, 1839); tenże, *Nauka chowu owiec czystej i poprawnej rasy, czyli sposoby rozmnażania, ulepszenia i pielęgnowania owiec, przytém prania, strzyżenia i sortowania wełny* i t. d. z dzieł Petrego, Löhnera, Schmalza i Elknera najstaranniej zebrane (Warszawa, 1839); M. Oczapowski, *Zasady ogólne hodowli bydła domowych, a w szczególności chów, owiec dla użytku praktycznych gospodarzy* (Warszawa, 1841). *O myciu i strzyżu owiec, oraz gatunkowaniu i pakowaniu wełny na handel*. Pismo wydane staraniem deputacyi jarmaroznej (Warszawa, 1829); Wyżycki J. G., *Nauka hodowli zwierząt domowych* (Warszawa, 1838); *Zachowanie owiec w zdrowiu i wełny ich w przyzwoitym stanie* (Warszawa, bez roku).

Owen (Jan), po łacinie *Audoenus*, jeden z najznakomitszych nowszych poetów łacińskich, urodzony w Armon w ks. Wales, uczył się prawa w Oxford, lecz z biedy przyjął roku 1591 obowiązki nauczyciela szkółki w Cryloigh, a w r. 1594 w Warwick, gdzie zmarł w ubóstwie 1629 r. Pisał głównie epigrammata, w których językiem nader poprawnym i pełnym życia, wypowiedział wielką znajomość natury ludzkiej i trafny dowcip okazał, chociaż przymioty te, tu i owdzie skażone zimną igraszką słów lub nieprzyzwoitościami. Dzieła jego wyszły najprzód, pod tyt.: *Epigrammatum libri X* (Londyn, 1612) i doczekały się odtąd licznych wydań; najlepsze Renouard'a (Paryż, 1794). Jördens wydał jego *Epigrammata selecta* (Lipsk, 1813), a Ebert *Libellus Epigrammatum* (Lipsk, 1825). — Inny **Owen** (Jan), urodzony 1616, zmarły 1683 r., był za Cromwella wicekanclerzem uniwersytetu w Oxford, którą to posadę stracił z powodu przyłączenia się do independentów za Karola II. Należał on do liczby najobfitszych swego czasu autorów teologicznych; dzieła bowiem jego razem zebrane obejmują przeszło 50 tomów.

Owen (Robert), sławny przywódzca reformy społecznej, urodzony 1771 r. z bogich rodziców w Nowton w hrabstwie Montgomery. Poświęciwszy się handlowi, sam pracował nad naukowym swém wykształceniem, a zabiegłość i prawosć jego, zyskały mu szacunek pryncypała. W roku 1801 ożenił się z córką bogatego rękodzielnika Dale w Manchester, który go jako wspólnika postawił na czele wielkiej przędzalni bawełny w New-Lanark w Szkocyi. Dale założył ową wieś rękodzielniczą w r. 1784, jedynie dla tego aby korzystać z będącej tam siły wodnej, lubo inne warunki miejscowo zakładowi temu nie sprzyjały. Zięć jego nie zastał tu ani wsi szczęśliwej ani kwitnącej fabryki. Nieliczna ludność, zbieranina i wyrzutki trzech połączonych królestw, cierpiała niedostatek i pogrążoną była w lenistwie, ciemności, pijaństwie i sprzeczkach religijnych. Owen przedewszystkiem przedsięwziął sobie, wyrwać robotników z nędzy. Przejęty myślą, że człowiek nie będąc z natury ani złym ani dobrym, staje się takim lub owakim, dopiero przez wychowanie i okoliczności, porzucił wszelki względem nich przymus, starając się jedynie wpływać na nich dobrym przykładem, wzajemną zachęta, porządnem i miłym towarzystwem, a osobliwie własną słodyczą i uprzejmością. Wkrótce też okazały się owoce praktycznego owego postępowania; zło obyczajne, nałogi, kłótnie, bieda, znikły między robotnikami, a zakład stawał za wzór porządku i wielkie przynosił korzyści właścicielowi. Oprócz przędzalni, założono mnóstwo innych warsztatów do celów technicznych. Obok tego założył Owen z własnych funduszów szkołę na 600 dzieci, gdzie tenżesam sposób postępo-

wania zbawiennejsze jeszcze wywołał wypadki. Po czterech latach osada stała się wzorom dobrobytu i wychowania moralnego i umysłowego. Tysiące osób ciekawych zwiędzało szczęśliwą ustron, podziwiając i przyklaskując utworowi i twórcy. Podniecony tém powodzeniem, wpadł Owen na myśl wystąpienia w roli praktycznego i teoretycznego reformatora nędzy, nurtującej towarzystwo ludzkie w ogóle. Najprzód ogłosił swoje zdanie w kształcie systemu drogą broszury *New views of society, or essays upon the formation of human character* (1813). Dla wytępienia nędzy, skażenia i poniżenia między ludźmi, należałoby według niego całkowitą zaprowadzić odmianę w stosunkach zewnętrznych człowieka i nowego systematycznego jąc się wychowania. Zasadą owej reformy jest zupełna nieodpowiedzialność moralna każdego z osobna indywiduum pod względem swego położenia i czynności. Skutkiem tego, nietylko odpada równie pochwała jak i nagana, kara i nagroda, gdy miejsce ich zastępuje życzliwość, ale nadto równość zaprowadzoną być winna absolutną praw i obowiązków, a wszelka wyższość, nawet kapitału i inteligencji, zniesioną zostaje. Mimo niemocy takiej teorii, wypływającej jedynie z dziecięcej dobrotliwej i kochającej duszy Owena i mimo bezwiednego wykładu najzagorzalszego komunizmu, wtędy bynajmniej jeszcze niegroźnego, reformator pomysłami swemi powszechnie obudził współczucie, gdyż teorię jego stwierdzał świeży przykład pomyślności ludu w New-Lanark. Łatwo też przyszło właścicielowi przeszło 1/2 milionowego (funt. szterl.) majątku, popierać swą naukę rozrzucaniem niezliczonego mnóstwa traktatów i rozpraw, zwoływaniem zgromadzeń ludowych i udziałem we wszystkim, co tylko moralne podniesienie klas niższych miało na celu. Wprędoe też liczył mnóstwo adeptów we wszystkich stanach społeczeństwa i pod jego to dozorem i prezydencją otworzono przedpłatę na założenie osady tego rodzaju w Szkocyi na próbę. Od r. 1816—18 parlament zasięgał jego rady w ułożeniu praw dla pracujących po fabrykach dzieci. Jednocześnie zaprowadził on w Anglii szkółki dla dzieci, których kierunek przeszedł później w cudze ręce; wiele teżłożył na wprowadzenie w życie i uposażenie dziełań Bell'a i Lancastr'a. Nakłonił także rząd niderlandzki do zakładania osad dla biednych, a królowi pruskiemu nadesłał projekt wychowania publicznego. Aby społeczeństwo od grożących mu uchronić niebezpieczeństw, radził zwiniecie wielkich ognisk rękodzielniczych (wielkich miast fabrycznych) i urządzenie natomiast mnóstwa rozproszonych wsi przemysłowych, gdzie każdy robotnik mógłby uprawą kawałka ziemi sam zaspokoić konieczne swoje potrzeby. Zaledwo propozycję tę w samej Anglii z całym przyjęto zapalem, aliści zaraz i najdotkliwsze poczęto miotać zlorzeczenia na apostoła miłosierdzia. Nauka o nieodpowiedzialności moralnej oburzyła całe duchowieństwo, tém bardziej, że rozdrażniony opozycją Owen, wszelkie religije oskarżał o mglistość, obrazę praw natury, przewrotne i samolubne dążności i słowa swe stwierdzał przykładami z przeszłości i terażniejszości branemi. Większe jeszcze urosło zgorzienie, gdy Owen zahaczył także i o radykalizm polityczny, odmawiając mu w zupełności dobrej woli, wiary i zdolności moralnej do przyniesienia ulgi ludowi zewsząd toczonemu przez nędzę. Obrzucony obelgami i podejrzeniami, pozbawiony pomocy i opieki księcia Kent, w skutek śmierci tegoż, zwrócił się Owen r. 1823 ku Stanom Zjednoczonym Amoryki i tu wolny od cudzych uprzedzeń i pocisków, usiłował wedle swych zasad i za własny grosz, utworzyć gminę absolutną to jest komunistyczną. Na ten cel zakupił od Wirtembergozyka Rapp'a koloniję New-Harmony, nad brzegami rzeki Wabash w Stanie Indiana,

obejmującą 30,000 akrów ziemi i mieszkanie na 2,000 ludzi i wzywał do współdziałania wszelkie zdolności, kapitały i silne dłonie rodzin robotniczych. Wszelako komunizm odstraszał kapitalistów, a z ludzi wykształconych nie wielka tylko zgłosiła się liczba, nowością i wyobraźnią zaciekawionych. Natomiast natłoczyło się mnóstwo ubogich, wygnańców, przytułku szukających przestępców i włóczęgów leśnych i stepowych. Już też w r. 1826 przy braku gotowego kapitału obrotowego, okazał się nie dający się niczem pokryć deficyt, rodzący zrazu niezadowolenie, potem nieporządek, wreszcie zupełnie rozprężenie. Zawiedziony w swych oczekiwaniach Owen, widział się zmuszonym, posiadłość swą porzucić i wszedł w układy z rządem Meksyku o kolonizację Texas'u. Wprawdzie plan ten nie doszedł do skutku; ale prezydent Victoria ofiarował mu na ten cel pas ziemi między oceanem Spokojnym i zatoką Meksykańską leżący, na co znowu Owen nie przystał, gdy odmawiano zastrzeżonej przezeń bezwzględnej swobody religijnej. W r. 1827 wrócił do Anglii dla przysposobienia tu umysłów do utworzenia w przyszłości gminy absolutnej. Przekazawszy szczytki swego majątku dzieciom, z wyjątkiem małej tylko dla siebie pozostawionej summy, rozpoczął z niesłychaną wytrwałością i mozolem działania swe naukowe i polemiczne. Nie licząc zebrani tygodniowych w Londynie, miał on w przeciągu lat 10 (od 1827—37) przeszło 1,000 mów publicznych, ułożył około 500 adreśsów do wszystkich klas narodu, napisał przeszło 2,000 artykułów dziennikarskich i odbył blisko 300 podróży, z których dwiema do Francji. Z pośród licznych jego pismek rozsiewanych w formie traktatów i odezwo, najdokładniej rozświetliły jego pojęcia: *Lectures on a new state of society; Essays on the formation of human character; Outline of the rational system* i główne jego dzieło *The book of the new moral world*, w którym ukazuje się jako założyciel i ustawodawca nowego, na rozsądku opartego systematu religijno-społecznego. Obok teoretycznej owej propagandy, znalazł jeszcze czas i do działania praktycznego, lubo czynności w tym kierunku podjęte, w przykre go nieraz wprowadziły zakłócenia i kolizyje i nowe nań ściągnęły prześladowania. Już bowiem od r. 1827 wraz ze swymi uczniami i stronnikami, tak zwanymi *Owenitami*, stał on się duszą licznych stowarzyszeń robotniczych, z których następnie wyrobił się *Chartyzm* (ob.). Osobliwie też naraził się na wielkie niebezpieczeństwo przy przedsięwzięciu, które pod nazwą *National labour equitable exchange* miało na celu zamianę potrzeb przemysłowych na wartość godzin pracy, więc zamierzało zupełnie skasowanie pieniędzy. Założono bowiem wielki bazar i bank, którego kartki czyli kwitki miały wartość godzin pracy, lecz już po kilku miesiącach (1832 r.) bank ten widział się zagnanym ogłosić swą upadłość. Kiedy w r. 1834 stowarzyszenia robotnicze wstrzymaniem pracy wymóźdz chciały większą dla siebie zapłatę, Owen przyjmując rolę opiekuna, pośrednictwem swém naraził się zarówno komitetom swoim jako i rządowi. Po doznanych w Londynie ciosach, przeniósł się do Manchester, nie z większém powodzeniem stanął tu na czele stowarzyszenia *Mutuellistów Community friendly society*, lubo ono pod nazwą *Association of all classes or all nations*, do nader wielkich przyszło rozmiarów. W Styczniu r. 1840 przez pośrednictwo lorda Melbourne, otrzymał Owen posłuchanie u królowej Wiktorji, skutkiem czego duchowieństwo w izbie wyższej (mianowicie biskup Exeter Henryk Phillpotts) zawrzało gniewem i grubijańskie nań miotało obelgi. Owen odpowiedział na to manifestem, w którym wyluszczył zasady swego systemu i najważniejsze życia i doświadczenia swego wykazał wypadki. Przecież wpływ

I urok jaki dotąd na lud wywierał, zmniejszał się z dniem każdym i upadł do tego stopnia, że gdy wystąpił jako kandydat z Marylebone przy wyborach do parlamentu na r. 1847, jeden tylko głos odezwał się za nim. Zmienność losu bynajmniej jednak nie nadwerżyła w nim wiary we własny system, który na nowy rozwinął sposób, w dziele: *Revolution in the mind and practice of the human race* (Londyn, 1850). — Owen (Robert Dale), syn poprzedzającego, urodzony w New-Lanark, towarzyszył ojcu do Ameryki, pozostał tam i w r. 1853 przez prezydenta Pierce mianowanym został sprawującym interesa Stanów Zjednoczonych przy dworze neapolitańskim. — Owen (Dawid Dale), brat poprzedzającego, wysłany przez rząd w celu naukowym, wypadki swej podróży ogłosił w dziele: *Geological survey of Wisconsin, Iowa and Minnesota and incidentally of portion of Nebraska Territory* (Nowy York, 1852).

Owen (Ryszard), słynny naturalista angielski, urodził się 1800 r. w Lancastrze, nauk słuchał w uniwersytecie edyńskim, poczem oddał się praktyce chirurgicznej w Londynie, poświęcając się przytém naukom przyrodniczym a szczególnie anatomii. W r. 1835 zostawszy konserwatorem muzeum kolegium chirurgicznego, wkrótce ogłosił katalog tego zbioru w 5 tomach, który zawiera w sobie nietylko spis rozumowany wszystkich przedmiotów anatomicznych i fizjologicznych, znajdujących się w muzeum, lecz nadto rys historyj naturalnej i bardzo ważne uwagi i spostrzeżenia nad zwierzętami kopalniami. Owen jako człowiek praktyczny i badacz cierpliwy, zajmował się wszystkimi pytaniami dotyczącymi ogółu, a zostającymi w związku z jego wiadomościami specjalnemi; należał do wszystkich komisyj ustanawianych przez parlament, dla rozwiązania pytań dotyczących zdrowia publicznego. W r. 1851 mianowany członkiem komisji wystawy powszechnej w Londynie, a następnie prezesem sekcji materij roślinnych i zwierzęcych używanych w przemyśle, odczytał w towarzystwie królewskim pismo zdanie sprawy o materjach surowych pochodzenia zwierzęcego, nadesłanych na wystawę płodów przemysłu wszystkich narodów, które wyszło z druku, pod tytułem: *Lectur on the raw materials from the animal Kingdom, displayed in the great Exhibition of the works of industry of all nations* (Londyn, 1852). Owen obecnie jest professorem anatomii i fizjologii w kolegium chirurgiczném, a od r. 1852 doktorem uniwersytetu oxfordskiego; w dowód zaś uznania zasług, królowa Wiktoryja oddała mu na dożywotnie mieszkanie dom w Kew-Green, zajmowany przez zmarłego króla hanowerskiego. Oprócz dzieł wyżej wymienionych i rozpraw w różnych pismach zamieszczanych, Owen jest autorem następujących dzieł, które znakomity wpływ wywarły na postęp nauki: *Memoir on the Pearly Nautilus* (Londyn, 1832); *Memoir on a gigantic sloth* (1842); *Odontography, or a treatise on the comparative anatomy of the teeth and microscopical structure in the vertebrate animals* (2 tomy, 1840); *History of British fossil mammals and birds* (1846); *History of British fossil reptiles* (1849—51); *Lectures on the comparative anatomy of the vertebrate animals* (1846); *Lectures on the comparative anatomy of the invertebrate animals* (1843); *On the archetype and homologies of the vertebrate skeleton* (1848); *On the nature of limbs* (1849); *On parthenogenesis, or the successive production of procreative individuals from a single ovum* (Londyn, 1849).

Owernija, ob. Auvergne.

Owidowe jezioro, Sarnicki mieści je pomiędzy Bohem a Dniestrem, blisko ujścia tej rzeki do morza. Opisuje, że widać było za jego czasów mur na ołów stawiany, pół mili w morze sięgający, a podług miejscowego podania,

Witold tak daleko w morze na koniu wjechał i na znak swego w tych okolicach panowania, i na pamiątkę swej bytności mur ten postawił. *K. Wl. W.*

Owidyjopol, miasto gubernii Chersońskiej, leży pod 46° 15' szerokości północnej i 48° 6' długości wschodniej, nad rzeką Dnieprem odległe, o 29⁵/₁ mil od miasta gubernijalnego Chersonu. Liczba mieszkańców jego wynosi 3,625 (w r. 1861). *J. Sz...*

Owidyjusz (*Publius Ovidius Naso*), jeden z najznakomitszych poetów rzymskich z epoki Augusta, urodzony 20 Marca 43 r. przed Chr. w Sulmonie, w ziemi Pelignów, zawczasu jnz okazywał niepospolitą zdolność poetyczną i będąc w posiadaniu znacznego majątku, wykształcił się jeszcze podróżami w Grecyi i w Azyi Mniejszej, zkąd powróciwszy spędzał swoje życie do pięćdziesiątego roku jedynie na usługach Muz i na wesolych rozkoszach. Chętnie widziany zarówno przez przyjaciół i krewnych, jak na dworze Augustusa, niespodzianie przeciw dotknięty został straszny ciosem, bo dla niewiadomych powodów nagle otrzymał rozkaz od Augusta wydalenia się z Rzymu i udania się do Tomi, miasta w Mezyi nad brzegami morza Czarnego, gdzie nakoniec w ósmym roku wygnania, r. 17 po nar. J. C. życia dokonał. Poezyje Owidyjusza odznaczają się w ogólności wdziękiem, lekkością i zręcznością, lubo tu i owdzie raz i w nich ezcza gadatliwość i uganianie się za dowcipami antytezami. Już Starożytni cenili wysoko jego *Metamorphoses* czyli *Przemiany* w 15 księgach, należące do gatunku epicznego i zawierające cały szereg mytów, o ilo odnoszą się do przemiany ciała, począwszy od rozwoju wszechświata z odmętu aż do śmierci Cezara, uporządkowanych według możności chronologicznie i przybranych w szaty jednego ciągłego opowiadania. Owidyjusz pokonał tu z wielką sztuką trudności zlania w jedną całość przedmiotów tak różnorodnych. Treścią podobne do *Metamorfoz*, lubo więcej dydaktycznymi są *Fasti*, czyli kalendarz świąt w sześciu księgach, gdzie do rozmaitych dni świątecznych kalendarza rzymskiego przyezepione są opowieści z mytologii i historyi rzymskiej i dawniejszej włoskiej. Owidyjusz występował także jako poeta miłości, ale zmysłowej, czego dowodzą jego: *Amores*, elegije miłosno w trzech księgach, *Ars amandi*, w trzech księgach i *Remedia amoris*, które zarazem są szacownym przybytkiem do bliższej znajomości ówczesnego zepsucia moralnego. Oddzielny gatunek poezyi elegiczno-dydaktycznej stanowią *Heroidy* Owidyjusza, t. j. listy miłosne, pisane jakoby przez bohaterki epoki bajecznej do swoich kochanków. Listów tych posiadamy 21, z których kilka jednak nie są podobno autentycznymi tego poety. Oprócz tego pisał także elegije właściwo podczas swojego wygnania p. t.: *Tristia*, w pięciu księgach i *Epistolae ex Ponto*, w czterech księgach. W zbiorze jego poezyj znajduje się także poemat satyryczny: *Ibis*; tragedia Owidyjusza p. t. *Medea*, zaginęła. Niektóre pomniejsze tamże poezyje, jako to: *Elegia ad Liviam Augustam* i *Catalecta Ovidii* nie są jego pióra. Najpierwsze całkowite wydanie dzieł tego poety wyszło 1471 r. w Rzymie; najlepiej obrobili je krytycznie Daniel Heinsius (3 tomy; Leyda, 1652 r.), Piotr Burmann (4 tomy; Amsterdam, 1727 r.) i Merkel (3 tomy; Lipsk, 1850—52 r.). *Metamorfozy* tłómaczyli na język polski Jakób Żebrowski (Kraków, 1636 i Wilno, 1821 r.), Waleryjan Otwinowski (Kraków, 1638 r.) i hrabia Brunon Kiciński (Warszawa, 1825—26 r.) *Remedia amoris* przełożył Malchor Kurzelowczyk p. t.: *Ovidius, albo przecioko płomienistej miłości ksiąg dwuje; wszystkim stanu wszelakiego ludziom potrzebne i pożyteczne* (Kraków, 1584 r.). *Amores* tłómaczył Bonedykt Hulewicz, p. t.: *Elegie miłosne*

(Warszawa, 1810); inno elegije Jacek Przybylski p. t.: *Owidyjusza Nazona wiersze na wygnaniu pisane*, t. j. *Rzeczy Smutne, Kłątwa na Ibsa, Listy z Pontu* (Kraków, 1802 r.). F. H. L.

Owies (*Avena Tourn.*), znana powszechnie roślina ziarnodajna, wszędzie w krajach umiarkowanie ciepłych, umiarkowanie zimnych i w zimnych aż do 66 stopnia szerokości północnej uprawiana, pierwotnie pochodzi gdzieś z północy, bo żaden ze starożytnych narodów o niej nie wspomina. Ludy azyatyckie zapoznały się z owsem dopiero przez Europejczyków, a do Indyj wprowadzili go najpierw Anglicy. Rzymianie za Cezarów stykając się z ludami północy, dowiedzieli się o użyteczności tego zboża, zwłaszcza do karmienia koni i bydła, o czem mówi Terentius Varro, jeden z pisarzy rzymskich o rolnictwie (*De re rustica*). Dziś owies w naszych gospodarstwach gra bardzo ważną rolę, a dla mieszkańców gór lub dalekiej północy, jest jedynym zbożem, które się w tych miejscowościach udaje, stanowi przeto nietylko wyłączny pokarm dla zwierząt, ale i dla ludzi. Jest go kilka gatunków w uprawie będących, a kilkanaście dzikich, jako chwastów lub jako niezłe trawy wydające na paszę dla bydła bardzo przydatne. Między gatunkami uprawnymi podobnie innym zbożom, z wpływu czasu, gruntu, klimatu i ręki ludzkiej, wyrosło się mnóstwo odmian, z których ważniejsze i wydatniejsze przywiedziemy. W naszym kraju głównie uprawiają się dwa tylko gatunki owsa, a mianowicie: owies zwyczajny czyli wiechowy (*Avena sativa* Lin.), i owies węgierski czyli chorągiewkowy (*Avena orientalis* Schreb.), który także zowią kozackim, tatarskim, tureckim lub wschodnim. Różnica między jednym a drugim na pierwszy rzut oka polega na rozłożeniu kłosek, które w owsie zwyczajnym tworzą kiść czyli wiechę na wszystkie strony rozpięchłą, a w chorągiewkowym są więcej do góry wzniesione, do siebie skupione i w jedną stronę podane, przez co kiść jest jednostronna, chorągiewkowata. Między owsem zwyczajnym gospodarze rozróżniają zazwyczaj odmianę z ziarnem białem, z ziarnem żółtawem, z ziarnem ciemnym i z ziarnem czarnem. Owies zwyczajny biało-ziarnowy ma jeszcze jedną pododmianę czyli rasę, jeżeli ją tak nazwać można, którą u nas pospolicie rychlikiem zowią. Owies rychlik szczególnie na Podgórzu karpackim powszechnie i w wielkich ilościach siewanym bywa. Posiada on takie przymioty, jakich właśnie te okolice Polski wymagają, to jest, że dojrzewa w Sierpniu, udaje się dobrze na gruntach ciężkich, zimnych, i od wszystkich innych odmian owsa największe plony w tych górzystych i chłodnych okolicach wydaje. Galicyjskie obwody Wadowicki, Bocheński, Sądecki, Jasielski, Sanocki i Samborski, przeważnie tę odmianę owsa siewają. Owies cisko czyli niby czerwono-ziarny, zowią jeszcze inaczej podolskim. Jest on cięższy w ziarnie od wielu innych, i na grunta krakowskie, sandomierskie i wołyńsko-podolskie najstosowniejszy. Wreszcie owies czarno-ziarny, mający plewkę czarną, jest także w Polsce bardzo upowszechniony, i to w okolicach górskich podkarpackich, bo jest prawie zupełnie podobny w swych przymiotach rychlikowi. Między odmianami owsa węgierskiego czyli chorągiewkowego rozróżniają znów gospodarze z ziarnem białawem i z ziarnem czarniawem, a nadto jeszcze z ziarnem nagiem czyli bez plewki. Dwie pierwsze odmiany owsa chorągiewkowego można często w Polsce napotykać po polach, ale za to trzeci czyli nagi bardzo rzadko. To samo powiedzieć można o dwóch innych, ale już botanicznych gatunkach (a nie odmianach) owsa, to jest o owsie angielskim (*Avena nuda* Lin.) i chińskim (*Avena chinensis* Hort.), które do polskiego klimatu wcale nie są stoso-

wne i chyba tylko gdzieś na próbę zasiane, napotykać się dają. Owies angielski i chiński posiada ziarna bez plewek czyli nagie i siewanym bywa pospolicie w Anglii, południowej Francji, w Hiszpanii i innych krajach. Są to gatunki niskie, drobne czyli z niskiem żdziębłem i drobnem ziarnem. Wszelkie zaś inne nazwy owsa po cennikach handlowych zamieszczane, są tylko miejscowymi odmianami, do powyżej wymienionych podobne, a posiadające niekiedy jakieś przymioty, które często zawodzą. Co się zaś tyczy gatunków owsa za chwasty uważanych, do takich należy owies czezy, głuchy albo chodzący czyli tak zwany owiesek (*Avena sativa* Lin.), i owies szorstki zwany jeszcze inaczej owsikiem (*Avena strigosa* Schreb.). Pierwszy z nich jest prawdziwym chwastem, zanieczyszczającym nasze zboża bardzo często, a rozsiwnającym się nader łatwo, bo ziarna jego mają dość długie włoski szczecinkowate i dla tego przez wiatr daleko roznoszone bywają. Drugi znów czyli owsik trafia się wprawdzie po polach, zwłaszcza piaszczystych, między zbożem, ale go też niekiedy i umyślnie siewają dla ziarna, a więcej jeszcze dla wybornej i obfitej słomy. Do owsów łąkowych należy: *Avena pubescens* Lin., *Avena pratensis* Lin., *Avena flavescens* Lin. i *Avena elatior* Lin. Gatunek pierwszy i ostatni do zakładania łąk sztucznych są jedyne, szczególniejsz na gruncie marglistym; wydają bowiem dużo siana i w czasie umiarkowanie wilgotnych lat do 4 stóp wyrastają. Oba te gatunki rosną u nas dziko wszędzie, a jeszcze *Avena elatior* uchodzi powszechnie pod mianem najgrasu francuzkiego lub swojskiego. Drugie dwa gatunki są ziarna, a równie na siano wyborne, ale nie tak już pewnie na naszych łąkach udające się. Główny użytek z owsa (z ziarn) jest na paszę dla koni. W krajach ciepłych, gdzie owsa nie sioją, dają koniom jęczmień lub żyto. Przeciwnie zaś w krajach górzystych lub daleko ku północy posunionych, gdzie tylko owies i trochę jęczmienia rodzić się jeszcze może, mąka owsiana służy ludziom powszechnie na pokarm. Robią z niej tak zwaną po góralsku bryję (roz mieszana mąka owsiana z wrzącą wodą, z dodatkiem soli na obęstnie ciasto), i takową wprost jedzą niby kluski, szczególniejsz na wiosnę i w lecie, kiedy ziemniaków czyli gruli (nazwa góralska) zabrakło. Częściej pieką z mąki owsianej placki, które polscy górale moskalami zowią. Są one bardzo płaskie, bo bez drożdży, i ciasto owsiane nie rośnie. Nareszcie ziarna owsa w młynach na krupki omielone, uchodzą pod nazwą grucy, której odwar przyjmuje miano tyzanny. Odwar ten polecają u nas powszechnie za napój w gorączkach, przypisując mu bardzo dobre skutki, obok innych środków leczniczych, działa bowiem rozcieńczająco i zarazem pożywnie. Z owsa robią także u nas piwo, koloru żółtawego, smaku kwaskowatego, a przytem dobrze burzące czyli mussyjące co zwłaszcza w lecie bardzo smakuje. Słomę je chętnie bydło, a plewy mogą posłużyć do wyścielania różnych sprzętów i pościeli, jako pulchne i lekkie. Nakoniec owies, tak jak wszystko nasze zboża, należy w układzie przyrodzonym roślin do rodziny traw (*Gramineae*), a w Linneuszu do gromady 3-pręcikowej.

F. Be.

Owiesny, urzędnik w dawnej Polsce do wydawania obroków na dworze królewskim.

Owirka, belka pokrywająca zrąb, na której wspierają się krokwy, równoległa do podwaliny.

Owoce, ob. *Koślina*.

Owocożerne workowate (*Marsupialia rugivora*) u Belkiego w Masto-

logii oddział pierwszy rzędu workowatych, obejmujący rodziny: *Phascolomydina*, *Halmaturina* i *Petaurina*.

Wł. T.

Owrucki powiat, należący do składu gubernii Wołyńskiej, niegdys oddzielne księstwo tegoż nazwiska. Najdawniejszymi mieszkańcami tego powiatu byli Drewlanie, naród sławiańskiego plemienia, zamieszkały wśród odwiecznych lasów. Ziemia ich graniczyła od północy z Dregowiczami osiadłymi nad rzeką Prypecią, od wschodu z Polanami nad Dnieprem, od zachodu z Buzanami nad Bugiem zachodnim, od południa z Lutyczami nad Dniestrem. Miasta Drewlan były Korosten, dzisiaj miasteczko Iskorość (ob.), Obrucz, później Wruczaj, terazniejsze miasto powiatowe Owru cz, Horodec, dziś wioska tego nazwiska, Norińsk miasteczko, Olegsk, dziś miasteczko Olewsk, Jażbereń i Powcz, teraz wsie z których ostatnia nazywa się Powoza. W tych miastach mieli Drewlanie swoich książąt, starszyznę i ofiarników. Konstanty Porfirogenita pisarz z X wieku, pierwszy jak się zdaje mówi o Drewlanach, nazywając ich już dannikami książąt ruskich, gdyż oni za ostatniego swojego księcia Mała, zwyciężeni w r. 883 przez Olega księcia kijowskiego, stracili się niepodległość, zmuszeni byli płacić mu daninę w czarnych kunach i innych kosztownych futrach, których im obficie dostarczały własne lasy. Po śmierci Olega zaprzestali płacić daniny, w r. 913 i 914, lecz Igor Rurykowicz wielki książę, nagiął ich znowu do posłuszeństwa. Tensam książę chcąc skarcić ich, w roku 945 zbrojno wkroczył w ich ziemię, ale wyszedłszy Drewlanie z Korostenia zabili go, jak powiada dziejopis byzantyński, przywiązawszy do dwóch drzew mocno nachylonych ku ziemi, które podniosły się nagle, rozerwały ciało nieszczęśliwego na dwoje. Mszcząc się śmierci małżonka, księżna Olga, zniszczyła zamki i miasta Drewlan i ziemię ich wcieliła do księstwa Kijowskiego. Wtedyto Drewlanie przenieśli swą stolicę z Iskorości do Owru cz. Po śmierci Swiatostawa Igorowicza około roku 973 ziemia Drewlanów dostała się w udziale Olegowi, jednemu z trzech jego synów. Przeciw niemu wystąpił brat jego Jaropełk, a Oleg znalazł śmierć pod Owru czem. Włodzimierz, drugi jego brat, odziedziczywszy po Jaropełku całą Ruś, rozdzielając ją w r. 990 między synów swoich, dał ziemię Drewlańską Swiatosławowi, którego zabił zdradziecko w roku 1015 brat jego Swiatopełk. W r. 1163 ziemia Drewlańska miała udzielnego swego księcia Romana Rościszlawowicza, a w r. 1215 Rościszława Wszewołodowicza, którzy się mianowali Owru ckimi udzielnymi książętami. Po zawojowaniu przez Gedymina wielkiego księcia litewskiego w r. 1320, całego tego kraju, księstwo Owru ckie przeszło także pod panowanie książąt litewskich i rządził nim namiestnik kijowski. Kiedy Kazimierz Jagiellończyk w r. 1470 nazwał księstwo kijowskie województwem, wtedy owru ckie otrzymało miano starostwa i takim było aż do ostatniego podziału Polski. W r. zaś 1790 przeszedłszy pod panowanie Rosyi, uczynione było powiatem.

F. M. S.

Owru cz, miasto powiatowe w gubernii Wołyńskiej, wśród lasów i błot w okolicy poleskiej nad Norynią położone. Początkiem swoim odległej sięga starożytności, niegdys stolica Drewlan. Światosław, wielki książę kijowski, dzieląc państwo między swych synów, oddał ziemię Drewlańską Olegowi, który stoczywszy 977 r. z bratem Jaropełkiem księciem kijowskim niepomysłną bitwę, schronił się do Owru cz, gdzie od tłoczącego się wojska strącony z mostu utonął w rzece. Jaropełk kazał ciało jego odszukać, a pogrzebiwszy wspólnie, usypał nad grobem wysoką mogiłę przy mieście, która wieki przetrwawszy dotąd nosi nazwisko mogiły Olega, chociaż dziś z powodu częstego rozko-

pywania przez archeologów ledwie z niej ślady pozostały. Włodzimierz Wielki wymurował tutaj w r. 997 z wielkim przepychem cerkiew ś. Bazylego, którą zwano *złotowierczą*, ztąd że miała kopuły kryte blachą złoconą, i w ogóle musiała być bardzo bogatą i wspaniałą na swoje czasy. Składała się zaś, jak to widać do dziś dnia, z półokrągłej nawy środkowej i dwóch pomniejszych takichże kaplic do niej przypierających. Znaczném Owruć był miastem i obronny zamkiem, kiedy zdobył go 1320 r. Gedymin wielki książę litewski i ludem swoim oddał. Powtórnie zajęty gród 1394 r. przez Witolda, statecznie odtąd do Litwy należał, póki sejm lubelski 1569 r. nie wcielił go do Korony i oddał pod opiekę osobnym starostom owruckim, którzy mieli dozór nad jego obwarowaniem. Według lustracyi 1620 r., miasto całe było wałem z ostrogiem ze trzech stron otoczone, z czwartej strony znajdowały się błota, prowadziły zaś do niego trzy bramy z wieżami. Stał dwór królewski palami dębowymi otoczony, na górze wznosił się zamek przestronno wystawiony, z basztami i mostami zwodzonymi. W czasie nieszczęśliwych wojen kozackich, Owruć spalony i zniszczony został ze szczerem. Wznowił jego przywileje i prawo magdeburgskie Władysław IV w r. 1641, lecz za Jana Kazimierza znowu kilkakrotnie łupiony i palony, odtąd już z upadku swego się nie podźwignął, a przynajmniej nie wrócił do pierwotnego stanu. Wspaniała niegdyś starożytna cerkiew ś. Bazylego, kilkakrotnie wraz z miastem palona i zaniedbana, poszła w ruiny z których szczątki dotąd ocalałe, noszą na sobie jeszcze znanioną dawnej świetności (opis jej i rysunek podaje *Tygodnik ilustrowany* na r. 1860 n. 31 i na r. 1862 n, 181). Jezuici przeniesieni tu byli w roku 1678 z Xawerowa miasteczka o 5 mil odległego. Wybudowano im w bardzo piękném położeniu na stromém wzgórzu kolegium, które powiększone funduszami otrzymało nazwę *Xaver Ovrucense Collegium*. Po zniesieniu tego zakonu w r. 1773 mury objęli bazylijanie i utrzymywali w nich do roku 1831 szkoły publiczne. Poczém kościół przebudowany na prawosławny, w dobrym dotąd utrzymuje się stanie, gmachy zaś klasztorne na użytek publiczny obrócono. Owruć spalił się jeszcze w r. 1780, odbudowywany jednak w następnym roku, miał w r. 1789 domów 57, zaczęto murować ratusz i kościół dominikanom, cerkwi było wtedy 5, brama kijowska, stał zamek w którym archiwum ziemskie przechowywano i t. p. W r. 1863 liczył ogólnej ludności 4,468 głów, mieścił władze i sąd powiatowy, w klasztorze poddominikańskim szkoły, nowy zamek turemny za miastem.

F. M. S.

Owiński (Kazimierz), jeden z najznakomitszych artystów teatru narodowego za czasów Stanisława Augusta, urodził się 1752 r. w województwie Krakowskiem. Ze szkół w r. 1768 zaciągnął się pod chorągiew konfederacyi krakowskiej; po kilku latach obozowego życia, został dworzaninem na dworze prymasa Podoskiego. Młody, przystojny i dowcipny, zyskawszy względy prymasa, wraz z nim podróżując po Europie, nauczył się po francuzku i po niemiecku, bywając zaś na teatrach i widząc znakomitych ówczesnych artystów, jak Schrödera i Lekena (*Lecain*), obudziła się w nim chętka do zawodu scenicznego. Niespodziana śmierć prymasa, zmusiła go do powrotu do kraju. Przybył w r. 1774 właśnie w chwili, kiedy starano się o zebranie większej liczby artystów do polskiego teatru. Pierwsze wystąpienie jego w komedyi, dało poznać potężny Owińskiego talent: wkrótce odznaczył się i w pierwszorzędnym rolach poważnych tragedyj i dramatów. Pomagała mu do sceny uroda, oblicze męzkie, wyraziste, ruchliwe, oczy duże niebieskie, głos dziwnie rzewny chociaż silny: „przenikał duszę (jak wyraża W. Bogustawski) i wzbudził

dzał nadzwyczajne jakieś omamienie.” Umarł we Lwowie w r. 1799. Wojciech Bogusławski, stawia Owsińskiego na równi ze słynnym Garrick'em i poświęca mu obszernie wspomnienie w tomie I *Dziela dramatycznych swoich* (Warszawa, 1790 r.).

K. Wl. W.

Oxeft (z niemieckiego *Oxhoft*, po angielsku *hogshead*, po francuzku *barrique*), większa miara do wina i innych napojów spirytusowych, której objętość w różnych krajach jest zmienna, lecz zwykle wynosi od 200 do 240 litrów czyli kwart. W Prusiech oxeft zawiera 180 kwart pruskich czyli 206,1057 litra.

Oxenstjerna (Axel, hrabia), sławny mąż stanu szwedzki, urodzony 1583 r. w Fanö, w Uplandyi; otrzymawszy staranne wychowanie domowe, uczęszczał w Rostocku, Wittenberdze i Jenie na wydział teologiczny, a lubo później poświęcał się polityce, wielkie zawsze miał upodobanie w teologii i gorliwie zajmował się krzewieniem zasad wyznania ewangelickiego. Zwiedziwszy większą część dworów niemieckich, w 1602 r. powrócił do Szwecyi, gdzie wkrótce potem wstąpił do służby publicznej; 1606 r. Karol IX mianował go posłem w Mecklenburgu i w 1608 r. wstąpił do senatu, gdzie nieprzerwanym szeregiem zasiadało przed nim trzynastu jego przodków. Za wstąpieniem na tron Gustawa Adolfa (1611 r.), zostawszy kanclerzem państwa i pierwszym ministrem, towarzyszył królowi w wojnach z Moskwą i ułożył 1617 r. warunki pokoju Stolbowskiego. Podczas wojny Szwedów z Polską (1622 r.), Oxenstjerna oczekiwał na króla w Inflantach; później na czele kilku pułków wysłany zostany do Prus i mianowany gubernatorem generalnym wszystkich tamże okręgów zajętych przez Szwedów. Kiedy cesarscy poszli na Pomorze, celem zajęcia brzegów Bałtyku, Oxenstjerna wyjednał u księcia pomorskiego pozwolenie zajęcia Stralsundu przez Szwedów, w miejsce Duńczyków, poczem udał się do Kopenhagi, żeby skłonić króla do zgodzenia się na tę zmianę. Za pośrednictwem Francyi i Anglii, udało mu się również zawrzeć rozejm sześćioletni z Polską. Gdy wojna przeniosła się w serce Niemiec, Gustaw Adolf powołał do siebie kanclerza, żeby korzystać z mądrzej jego rady i udzielił mu nieograniczone pełnomocnictwo w sprawach politycznych i wojskowych nad Renem. Ztąd Oxenstjerna właśnie miał połączyć się z królem, gdy dowiedział się o jego śmierci w bitwie pod Lützen (1632 r.). Stanął wówczas na czele koalicyi protestantów, której umiejętnym swoim postępowaniem przez dwa lata zapewnił powodzenie. Po przegranej pod Nördlingen (1634 r.) udał się do Paryża, gdzie połączył się z kardynałem Richelieu przeciwko Austrii, a odniósłszy na nowo kilka zwycięstw, powrócił do Stockholmu zdać sprawę ze swego zarządu. Tu wszedł do rady regencyjnej podczas małoletności królowej Krystyny, lecz po jej dojściu do lat powoli zaczął tracić ze swego wpływu, lubo wszelkimi siłami opierał się jeszcze jej abdykacyi (1654 r.); skoro ta jednak nastąpiła, usunął się zupełnie od spraw publicznych i umarł w tymże roku. Część jego korespondencyi łacińskiej i szwedzkiej została drukiem ogłoszona; jemu również przypisyują drugi tom dzieła p. t.: *Historia belli sueo-germanici*, którego tom pierwszy napisał Filip Chemnitz. — **Oxenstjerna** (Benedykt), należący do tej samej rodziny, urodzony 1623 r., zmarł 1702 r., był kanclerzem Szwecyi za Karola XI i opierał się planom wojowniczym Karola XII; był to gorliwy protektor sztuk i nauk. — **Oxenstjerna** (Gabryjel Thoreson), wnuk stryjeczny Axela, urodzony 1641 roku, zmarł 1707 r., był ambasadorem szwedzkim na kongresie Ryswickim i gubernatorem księstwa Dwoh-Mostów; napisał *Mysli o rozmaitych przedmiotach*, wydane w języku francuzkim przez Bruzen de la Martinière.

F. H. L.

Oxford, jedno ze środkowych hrabstw Anglii, między hrabstwami Warwick, Northampton, Bucks, Berkshire i Gloucester położone, liczy 31½ mil kw. i 180,000 ludności, tworzy równinę miejscami wzgórkami i lasami pokrytą, ma ziemię w części gliniastą i urodzajną, w części piaszczystą i kamienistą, klimat wilgotny i chłodny i przeciętą jest rzekami Izis i Cherwell z połączenia których powstaje tu Tamiza, oraz kilką kanałami, z których najważniejszym jest kanał Oxfordzki. Płody są tu: zboże, warzywa, ogrodnictwo, chmiel, konopie i glina do fajek; wyżywienie mieszkańców stanowi hodowla bydła, rybołówstwo i wyroby wełniane i skórzanego. Prócz miasta głównego, odznacza się tu miasto Woodstock z zamkiem, często w dziejach Anglii wspomniane, i zamek Blenheimhouse podarowany księciu Marlborough przez naród za zwycięstwo odniesione r. 1704 pod Blenheim. Miasto główne hrabstwa, zwane także Oxford, leży na wzgórzu nad Tamizą, która tu powstaje ze zlewu rzek Izis i Cherwell, ma piękny most kamienny Magdaleny na 500 stóp długi, i słynie uniwersytetem, który w wielkiej części utrzymywanie 30,000 mieszkańcom tutejszym. Dwie ulice główne, Highstreet i Broadstreet zdobne są w piękne budynki w stylu średniowiekowym. Ma rynek, ratusz, zamek i 5 kościołów. Uniwersytet najpierwszy z rzędu uniwersytetów W. Brytanii, ze 24 kolegijskimi i przysionkami (halls) posiada 30 profesorów, 542 fellows czyli kolegijskich, 24 przełożonych kolegijskich i innych urzędników, którzy razem pobierają rocznie przeszło 312,000 funt. szt. Ponieważ zarząd finansów uniwersytetu i kolegijskich nie podlega kontroli publicznej, przeto trudno jest dokładnie dochody jego oznaczyć. Liczba uczniów dochodzi do 1,300, z których ¾ część składa examini uzyskując stopień baccalaureus'a a później magister artium, przez co otrzymuje na całe życie głos we wszystkich sprawach uniwersyteckich. Liczba owych Masters of arts dochodzi do 4,000, z których około 300 mieszka w samym Oxfordzie. Największym i najbardziej uczęszczanym jest Christ-Church-College z pyszną salą biblioteczną; najpiękniejszą zaś i najozdobniej zdusowanymi są All-Souls-college i Magdalene-college. Biblioteka uniwersytecka czyli bodley'ańska, jedna z największych w Europie, zawiera 300,000 tomów dzieł drukowanych i 30,000 rękopisów; w gmachu tém znajduje się i galerija obrazów, zbiór rzeźb i antyków, i Arundelowski zbiór napisów. Druga biblioteka, ze spadku po dr. Radcliffe (zm. 1718 r.) pochodząca i umieszczona w pięknym budynku w kształcie rotundy z kopułą 60 stóp wysoką, zawiera niemal wyłącznie dzieła lekarskie i nauk przyrodzonych. Każde kolegium ma swą bibliotekę; ogólny ich katalog wydał Coxe. Godną widzenia jest aula uniwersytecka, z półkolistym przodem, dawniej teatr anatomiczny Sheldon'a; muzeum Ashmole'go z gabineciem naturalijów i dzieł sztuki; drukarnia uniwersytecka (Clarendon-Printing-house) w postaci świątyni zbudowana używana dziś na salę wykładową, odkąd w r. 1830 za miastem nową zbudowano drukarnię; instytut Taylor'a; galerija obrazów ze zbiorem rysunków własnoręcznych Michała-Anioła i Rafaela; obserwatoryjum z pysznymi instrumentami; ogrodem botanicznym; kościół uniwersytecki St. Mary i t. d. Do parlamentu tak miasto jak i uniwersytet wysyła po 2 deputowanych. Porównaj: *History of the university of Oxford* (2 tomy, Londyn, z 82 tablicami).

Oxford (Robert Harley, hrabia), mąż stanu za panowania królowej Anny, urodzony r. 1661 w Londynie. Ojciec jego Edward Harley był w czasie rewolucyi stronnikiem parlamentu i prezbiterjanem. Młody jednak Harley wrócił do Kościoła biskupiego i otrzymał krzesło w parlamencie. Za rządów

Wilhelma III występował jako wig i w r. 1702 mianowany mówcą izby niższej. Nauka jego i zdolności, skłoniły królowę Annę do wyniesienia go na sekretarza stanu, co go zbliżyło do torysów. Mimo zaufania królowej, postradał jednak r. 1708 swój urząd z poduszczenia Marlborougha, jako podejrzany o związki z pretendentem (Jakobem III). Odtąd przeczucił się wyraźnie na stronę torysów, a w r. 1710 przy procesie księdza Sacheverel'a głosił swe wyznanie wiary w posłuszeństwo nieograniczone i we władzę państwa absolutną. Że i dla królowej wiara ta była do smaku, więc Harley tajemny miał do niej przystęp za pośrednictwem krewnej swej lady Masham, będącej zarazem krewną i rywalką księżnej Marlborough. Oboje pracowali nad odsunięciem Marlborough'ów i wyniesieniem torysów na ster. Gdy słaba na umyśle monarchini zawiła w Czerwcu 1710 księżną Marlborough i jej zięcia hr. Sunderland'a, Harley otrzymał w gabinecie torysowskim godność wielkiego podskarbiego na miejscu Godolphin'a, został hrabią Oxford i wraz z wicehrabią Bolingbroke uchwycił stér rządu. Królowa w Grudniu 1710 zwołała nowy parlament, w którym torysowie zyskali przewagę i z Francją weszli w układy pokojowe. Oxford nawet w r. 1712 oskarżył Marlborough'a o malwersacyję pieniędzy publicznych, i dowództwo wojsk w Niderlandach oddał księciu Ormond. Wszelako po zawarciu pokoju w Utrechcie w Kwietniu 1713 r., poróżnił się Oxford ze swém stronnictwem i ze dworem; z królową, że gotową była na rzecz pretendenta odsunąć od dziedzictwa tron Hannowerski; z Bolingbroke'm, że chciał wigów gwałtownie wydać i przesładować. Obaj ministrowie nie szczędzili sobie obelg w obec królowej. Bolingbroke wreszcie z pomocą lady Masham w Lipcu 1714 r. zdołał zrzucić Oxforda z urzędów, pod pozorem tajemnej niby jego korespondencyi z domem Hannowerskim. Mimo tych poszlak, przy wstąpieniu na tron Jerzego I w Kwietniu 1715, izba niższa kazała oskarżonego o zdradę stanu Oxforda uwięzić w Towrze wraz z jego synowcem Tomaszem Harley'em, z kąd dopiero w Sierpniu 1717 r. uwolniony został. Odtąd żył w swych dobrach, utrzymując stosunki z uczonymi, jak ze Swift'em i Pope'm. Zmarł d. 21 Maja 1724.—Syn jego Oxford (Edward, hrabia) wzbogacił niezmiernie rozpoczętą przez ojca bibliotekę, której katalog sporządzili Oldys i Johnson (4 tomy Londynu, 1843 r.). Po jego śmierci, książki sprzedano a rękopisma dostały się do British Museum, gdzie tworzą tak zwaną Bibliotheca Harleiana. Ostatnim potomkiem rodziny, na którym wygasł i jej tytuł, był Alfred, szósty hrabia Oxford, zmarły w Styczeniu 1853 r.

Oxyd. Połączenia pierwiastków z tlenem, dające sole z kwasami, zowią się oxydami w nomenklaturach chemicznych zachodnich narodów. u nas zwano je dawniej niedokwasami, obecnie zaś tlenkami (ob.).

Oxymoron, figura retoryczna, po łacinie także *oppositio* zwana, zasadza się na łączeniu z sobą dwóch rzeczy przeciwnych, np.: *rozum szalony*, *żart srogi*, *słodkie niebezpieczeństwo* i t. p.

F. H. L.

Ozanam (A. Fryderyk), urodził się r. 1813 w Medyjolanie. W r. 1831 przybył do Paryża, i stosownie do woli ojca oddał się nauce prawa, chociaż skłonność go wiodła do studyjów nad poezyją, historyją, literaturą i filozofiją; a obok tego zajmował się ćwiczeniami pobożności, był gorliwym katolikiem, wyjednał u arcybiskupa paryzkiego de Quelen zaprowadzenie konferencyj religijnych dla uczącej się młodzieży. W r. 1836 Ozanam otrzymał stopień doktora prawa, a niedługo potem doktora filozofii, mianowany profesorem prawa handlowego w Lyonie, rodzinném mieście swojej familii, po roku powo-

łany na profesora adjunkta do Paryża. Od r. 1841 wykladał dzieje cywilizacji Wieków Średnich, a następnie literatury zagranicznej. W tych czasach wydał dzieło o Germanii, które akademija francuzka uwieńczyła połówią nagrodą po 10,000 franków; tudzież studyja historyczne, literackie i artystyczne, nad poetami Franciszkanami we Włoszech. Te wszystkie prace ożywione jednostajnym duchem, jedną myślą, mające ten sam cel, to jest chwałę Kościoła, Ozanam zamierzał połączyć w jedno wielkie dzieło, składać mające historję literatury i cywilizacji w Wiekach Średnich, uważanych ze stanowiska chrześcijańskiego, od V aż do końca XIII wieku, czyli do Danta. Ale choroba zniewoliła go w r. 1852 udać się do wód w Biarritz, a następnie szukać ulgi w klimacie włoskim. W r. 1853, we Wrześniu, umarł Ozanam w Marsylii; zwłoki jego pochowane w Paryżu. Sławny kaznodzieja i autor ksiądz Lacordaire opisał życie Ozanama. Jego przyjaciele wzniesli dlań najodpowiedniejszy pomnik wydaniem dzieł jego, w ośmiu tomach w Paryżu, 1855 r. *Oeuvres complètes*. W dwóch pierwszych tomach, dzieło o cywilizacji w V wieku: *la Civilisation au V siècle*, opisuje obyczaje tego wieku, poganizm, teologię, filozofję, poezję, papieżstwo i monarchizm, szkoły i instrukcyję publiczną we Włoszech, cywilizacyję cesarstwa rzymskiego, język łaciński przekształcony w mowę chrześcijańską. Dwa następne tomy obejmują drugie wydanie dzieła: „Germanie przed przyjęciem wiary chrześcijańskiej.” W następnych dwóch mieszczą się poeci Franciszkanie we Włoszech w XIII wieku, tudzież Dante i filozofja katolicka w XIII wieku, gdzie wyklada i objaśnia *Boską komedyję* ze stanowiska filozofii owego wieku, czego nikt przed nim nie czynił. Dwa ostatnie tomy, pod tytułem *Melanges*, zamykają szereg pism pomniejszych, w przedmiotach dotyczących religii, filozofii, prawoznawstwa, polityki, biografije, podróże, mowy. Wszystkie pisma Ozanama zalecają się powagą myśli, gruntownością sądu, jasnością wystowienia. *L. R.*

Ozdobnik (*Epimachus* Cuv.). Rodzaj ptaków przyrostopalcowych (*Anisodactylae*), odłączony od rodzaju *Promerops*. Ptaki te mają dziób miernie przedłużony, szczupły, łukowaty z krawcami wierzchniemi przy końcu wyszczerbionemi i szczęką od żuchwy znacznie dłuższą; nozdrza nasadowe z tyłu błoną kutnerowatą przymknięte; nogi mierne z obóciem tarczowatęm; w skrzydłach miernych lotki 4-ta i 5-ta najdłuższe; ogon różnokształtny o 12 sterówkach. Ptaki tu należące przedstawiają z wielu względów, a mianowicie ze świetności ubarwienia i ozdób dodatkowych, podobieństwo do latawców (*Paradisea*), z któremi wspólną mają ojezynnę na wyspach Oceanu Indyjskiego, i z tego powodu niektóre gatunki w jednym rodzaju były obejmowane. O ich obyczajach nie ma dotąd pewnych wiadomości. *Wł. T.*

Ozdownia, *hozdownia*, suszarnia słodu, słodownia, mieleuch. *Volumina Legum* słodownie nazywają: „Hozdownie do suszenia słodów.” (VII, 135). W ozdorni, przesuszano lny także. Kluk daje przepis: „Piec w ozdorni taki być powinien, aby słodowi ciepłem dogrzewał, dym jednak nigdy nie dochodził.”

Ozeasz, albo *Ozee*, pierwszy ze dwunastu proroków mniejszych, syn Beer, za czasów królów Judy Ozyasza, Joabana, Achaza i Ezechijasza, tudzież Jeroboama II, syna Jousa, króla Izraela. Umarł on około r. 723 przed erą chrześcijańską. Przedmiotem jego prorocstwa jest najprzód kara i upadek, a następnie przywrócenie do łaski i wskrzeszenie królestwa Izraela. Styl prorocstwa Ozeasza, składającego się z czterestu rozdziałów jest malowniczy i zwięzły. Ś. Hieronim mówi: „Ozeasz jest treściwy i przemawia, iż tak rze-

kę, zdaniem czyli sentencyjami, maxymami." Proroctwa jego należą wszakże do najzawilszych i najciemniejszych w Starym Testamencie. L. R.

OZER, syn Meira, rabin miasta Klimontowa, żyjący w XVIII wieku, napisał p. t.: *Eben-ha-Ozer*: 1) Studya kilku traktatów talmudycznych. (Frankfurt, nad Odrą); 2) Studya 4-eh ksiąg *Turim*. Jedna część tych studyj wydrukowana została w księdze *Szulchan Aruch Urach Chajim* (Amsterdam, 1753 r.). F. Str.

Oziminy. Rośliny zbożowe, do których zupełnego dojrzenia w naszym klimacie nie wystarcza jedno lato i które z tego powodu zasiewane bywają w jesieni a w następującym roku zbierane, zowią się oziminami, do takich należy żyto i pszenica.

Ozon jest tlenem (ob.) w stanie szczególnym. Wiadomo, że w izbie, w której czynną jest mocna machina elektryczna, wywiązuje się zapach szczególny, zwany fosforycznym, który daje się także uczuć w powietrzu po uderzeniu piorunu. Schönbein w 1840 r. pierwszy zwrócił uwagę na to, że pod wpływem pewnych okoliczności takiż sam zapach wywiązuje się w czasie rozkładania wody zapomocą stosu galwanicznego i ciało, od którego ten zapach pochodzi, nazwał ozonem (z greckiego *ozo* pachnę). Temuż chemikowi udało się następnie tenże sam zapach, a przeto i tożsamo ciało wydobyć działaniem fosforu na powietrze atmosferyczne wilgotne. Dotąd nie zdołano otrzymać w stanie odosobnionym ozonu, a poznano jego następujące własności. Ozon posiada własność bielenia; zmieszawszy powietrze ozonowe z tynkturą lakmusową, wyciągiem koszenilli a nawet z roztworem indygo, natenczas płyny te tracą barwę swoją podobnie jak od chloru. W powietrzu atmosferycznym tlen znajduje się w stanie nieczynnym, jednakże bardzo nieznaczna część tlenu wydaje się być zawsze ozonową, niekiedy zaś ilość ta powiększa się i utrzymują, że w takim razie objawiają się między ludźmi cierpienia kataralne, co by przemawiało za podobieństwem w działaniu ozonu z chlorem. Utrzymują że utleniania powolne, odbywające się w powietrzu atmosferycznym a nawet bielenie tkanin należy przypisać znajdującemu się tamże ozonowi. Schönbein znalazł, że proste zetknięcie się merkuryjuszu z tlenem zamienia ten ostatni na ozon; podobnież działa eter, spirytus winny a nadewszystko olejek terpentynowy i cytrynowy. Wystawiwszy butelkę napełnioną w czwartej części olejkiem terpentynowym na czas dłuższy na działanie światła słonecznego, w takim razie przy częstem poruszaniu, olejek pochłania znaczną ilość tlenu z powietrza, który w olejku nabiera własności ozonu. Tym sposobem otrzymać można olejek terpentynowy ozonowy, którego własność bielenia jest dwa razy większa niż chlorku wapna. Skutecznie już użyto na wielką skalę podobnego oleju terpentynowego do prania. Wiele jeszcze pozostaje do wyswiecenia natury ozonu, pewnem jest przecieź, że ozon jest ciałem bardzo zajmującym, którego odkrycie zapewne do najważniejszych w chemii kiedyś policzonym będzie.

Ozorków, miasto prywatne w gubernii Warszawskiej, w powiecie Łęczyckim, na płaszczyźnie nad rzeką Bzurą, na trakcie bitym pierwszego rządu toruńsko-piotrzkowskim, od Łęczycy wiorst 12 odległe. Przedtem wieś zamieniona w r. 1811 na osadę fabryczną, przez Ignacego Starzyńskiego, postanowieniem rady administracyjnej królestwa wyniesiona została na miasto w r. 1816. W skutek założonych tu fabryk, Ozorków w latach od 1820 do 1831, doszedł do wielkiej zamożności; samych fabryk sukna liczone w nim 536, warsztatów było 1,400, wyroby zaś miały znaczny odbył szczególnie do

Rossyi, dokąd licznym zapotrzebowaniom nawet wystarczyć nie mogły. Świątyni ten rozwój przemysłu wypadki krajowe 1831 r. zatamowały. Teraz Ozorków należy do hr. Tomasza Łubieńskiego. W r. 1860, ogólna ludność miasta wynosiła 5,816 głów, pomiędzy temi znajdowało się pochodzenia polskiego 3,078, niemieckiego 2,738, podług wyznań było katolików 1,100, ewangelików 2,700. Braci Morawczyków 38, starozakonnych 1,978. Fabryki i handel są głównem zajęciem mieszkańców, domów murowanych ma 28, drewnianych 470, kościoły: katolicki murowany w r. 1686 w porządnym stanie, takież ewangelicki wystawiony w r. 1842 w stylu gotyckim, synagoga jedna większa murowana, druga mniejsza, dom szkoły ewangelickiej drewniany, takież szlachtuz, 3 wiatraki, browar, zakładów fabrycznych większych 3, mniejszych 18, wszystko ubezpieczone na sumę rsr. 270,570. Do znaczniejszych fabryk tutejszych należą: przędzy bawełnianej przy ulicy Zajączka, z machiną parową o sile 60 koni, zajmujący 2 majstrów, 42 czeladników i 305 robotników; druga podobnaż przy ulicy Łęczyckiej Henryka Schlösser, obie przerabiają bawełny wartości podanej rocznie na sumę rsr. 200,000. Fabryki sukna Librachów, mieszczą się w dwóch zabudowaniach murowanych, mają maszyny parowe o sile 30 koni, wyrabiają sukna 4,380 postawów, wartości podanej rocznie na sumę 260,000 rsr. Cechy rzemieślnicze są: bednarski, kowalski, krawiecki, mularski, młynarski, piekarski, rzeźnicki, stolarski, sukienniczy, slusarski i szewski. Składow większych sukna jest 9. Posiada magistrat, 2 szkoły olementarne, ewangelicką i katolicką, aptekę. Targi są dwa na tydzień, jarmarki zaś lubo wyznaczone nie odbywają się. Na gruntach znajduje się torf używany do fabryk i opalania mieszkań.

F. M. S.

Ozurgiety, miasto powiatowe gubernii Kutaiskiej, dawna rezydencyja władców Guryi, książąt Guryjelów, leży pod 41° 56' szerokości północnej i 59° 40' długości wschodniej, nad rzeką Zudżą, przy ujściu do niej rzeki Aczys-c-chali, odległe o 12⁵/₇ mil od miasta gubernijalnego Kutaisa. W r. 1846 przeznaczono na miasto powiatowe; obecnie posiada 140 domów (z tych 5 murowanych). Liczba mieszkańców jego wynosi 630 głów płci obojga (w r. 1861). W Ozurgietach znajduje się zarząd powiatowy, policyja, rogatka kwarantanno-celna, sekcya pocztowa, szkoła i t. d. Przez ozurgietką rogatkę celną, mieszkańcy Guryi prowadzą handel z Turcyją. Przywożą tkaniny jedwabne, wełniane i bawełniane, tytoń, farby, mydło, pieprz, owoce; wywożą wosk, miód, jedwab surowy, sukno, i t. d. W jednym z lat ostatnie przywieziono towarów za 31,303, wywieziono za 2,532 rsr. Dochody celne wynosiły 1,773 rsr. Handel miasta zostaje głównie w rękę Turków. J. Sa...

Ozymandyjasz, zwał się wedle słów Diodora, jeden z dawnych królów egipskich, którego grobowiec w Tebach znajdujący się, szczegółowo ten autor opisuje. Opis ten tem ważniejszym jest i ciekawszym, że dotyczy budynku dotąd jeszcze w zwalisku istniejącego, który zbudowany (acz nie w kształcie grobowca, lecz mauzolu czy świątyni grobowej tego króla) przez Ramzesa II, (czyli u Greków Sezostrysa) w stronie zachodniej Nilu, należał do najpiękniejszych pomników budownictwa, czego ślady jeszcze w gruzach jego spozstrzegać się dają. Nazwa, będąca jedynie odmianą wyrazu Ismandes (Strabo), polega na przekręceniu jej przez Greków, jak tego dowodzi Lepsius (*Chronologie der Aegypter*). Letronne w piśmie *Le tombeau d'Ozymandyas* (Paryż, 1831), usiłował przekonać, że grobowiec ten zaginął, nie dopiął jednak celu. Osobliwością jest, że w świątyni owej mieściła się najdawniejsza o jakiej wie-

my biblioteka, i że dotąd z wielkiem prawdopodobieństwem wskazaćby się dało miejsce jakie zajmowała.

Ozyrys, w mytologii egipskiej najstarszy syn Seba (Kronosa) i Nut'y (Rhei); był małżonkiem swojej siostry Izydy, bratem starszego Horusa (Harse-ris), Set'a (Tyfona) i Neftys'y, i splodził z Izydą Horusa młodszego. Będąc pierwotnie bożkiem miejscowym miasta This w wyższym Egipcie, najdawniej-szej rezydencji królów egipskich, odbierał zawsze w Egipcie cześć najwyż-szemn bożkowi słonecznemu Ra oddawaną. Z This cześć i służba składana mu, wczesnie rozszerzyła się po całym Egipcie. Przy oznaczeniu hierarchi-cznych rządów bóstw egipskich, mieszczono go zawsze wraz z ojcem i synem w rządzie pierwszej dynastii boskiej. Takim go wyobrażają Maneton i pozo-stałe pomniki egipskie, lubo Herodot kładzie go w trzecim i ostatnim rządzie bogów. Myt o Ozyrysie jest jednym z najrozleglejszych jakie się w Egipcie potworzyły, i przeniesiony do Greków, znacznym tu uległ zmianom. Plutarch w taki sposób myt ten objaśnia: Ozyrys przyszedłszy do władzy w Egipcie, zajął się zaprowadzeniem rolnictwa, praw i czci bóstw. Odbiwał potem wę-drówki do ościennych krajów, nakształt Dyjonyzosa (Bachusa) wyprowadzał ich ze stanu dzikości. Brat jego Tyfon był ówczas namiestnikiem w kraju. Ten w zmwowie z 72 mężami i etyjojską królową Azo, ukazał wracającemu Ozyrysowi przy uczcie sztucznie zrobioną skrzynię, którą temu ofiarowywał w darze, kto ją dokładnie czémkolwiek napelnić zdoła. Ozyrys dokonał tego, sam się w jej wnętrzu położywszy. Spiskowi też natychmiast skrzynię ową zamknęli i zabili gwoźdźmi, i cisnęli ją do rzeki, która go ujściem Tanityj-skim wyrzuciła do morza. Izys, szukając owej skrzyni, błąkała się po świe-cie. Wreszcie dowiedziała się, że fale ją zaniósły na ląd do Byblos. Tam roślina erika oplótła liściami ową skrzynię czy trumnę, a król miejscowy posta-wił ją i zrobił z niej podporę swego dachu. Bogini otrzymawszy ową trumnę, zawiozła ją znów do Egiptu i zabrała z sobą syna króla Byblos'u, którego swe-mi piersiami wykarmiła. Syn ten, zwany Palaistinos czyli Peluzios, zmarł dotknięty gniewnym wzrokiem Izydy, gdy podsłuchiwał jej skargi. Ztąd udaje się bogini do Buto, gdzie jej syn Horus odbierał wychowanie. Tymczasem Tyfon znalazłszy na polowaniu trumnę Ozyrysa, rozplątał jego ciało na 14 części, i rozproszył takowe po drodze. Izys poszła na ich odszukanie, i po-grzebała każdą część tam gdzie ją znalazła; ztąd to pochodzi owa wielka liczba grobów Ozyrsowych w Egipcie. Samych tylko części wstydliwych znaleźć nie mogła, bo je połknęły ryby. Poczem powrócił Ozyrys ze świata podziemnego, (którego został królem) i uzbroił swego syna Horusa do walki z Tyfonem. Ten ostatni pobity przez Horusa, mściciela ojcowskiego, oddanym został Izy-dzie po ukaranie, lecz ta go znów wolnością obdarzyła. Rozgniewany o to Horus, zdarł jej koronę z głowy, i w dwóch nowych bitwach pokonał Tyfona. Myt ten, w licznych jeszcze krążący waryjantach, już u starożytnych rozma-itému uległ wykładowi. Najistotniejsze baśni tej znaczenie obraca się około mytu historycznego, odnoszącego się do podbicia Egiptu przez Hyksosów i ich wypędzeniu do Palestyny. Na pomnikach egipskich ukazuje się Ozyrys księ-ciem i sędzią krajów podziemnych. Zwykle siedzi on obwinięty jak mumlja, trzymając jednak kosztur zakrzywiony i różgę sprawiedliwości; na głowie ma czapkę zdobną po obu stronach w strusie pióra. Grecy porównywali go ze swym Dyjonizosem.

Ożarów, miasteczko prywatne w gubernii Radomskiej, w powiecie Sando-mierskim, na nizinie położone, przy traktatach bitych 2-go rzędu i pocztowym

z Bzina do Zawichostu, od Opatowa mil 2 odległe. Gniazdo rodziny Ożarowskich, przedtem było wsią zwaną *Wyszmontów*, którą Józef Ożarowski ówczesny dziedzic zamienił na miasto i Ożarowem przezwwał na mocy przywileju Zygmunta Augusta 1569 r. Jednocześnie otrzymało prawo magdeburskie i rozmaite inne swobody. Tenżesam dziedzic przyjąwszy wyznanie helweckie, założył tutaj zbor swoim współwiercom, w którym odprawowały się niekiedy synody prowincjonalne i dystryktowe, jak to naprzykład w r. 1598 dystryktowy, a w r. 1628 prowincjonalny. W XVIII wieku, dziedzicem Ożarowa był Kazimierz Karski, teraz zaś należy do Napoleona Dobieckiego. Parafjalny kościół tutejszy aczkolwiek drewniany jest wielce starożytny i podług podania założony ma być w r. 1206, poświęcony w r. 1659, zapewne po odebraniu go kalwinom, i chociaż nachylony od starości, utrzymuje się. Oprócz tego są tu 2 kaplice małe murowane do stacyj rozańcowych. W roku 1860, Ożarów liczył ogólnej ludności 1,734 głów, pomiędzy temi chrześcijan 572, starozaconnych 1,162, utrzymujących się z rolnictwa, rzemiosł i handlu. Domów murowanych ma 18, drewnianych 138, kościół, synagoga murowana, domów modlitw żydowskich 2, szopa murowana na narzędzia ogniowe, wiatrak, wszystko zabezpieczone na summe rsr. 29,370. Jest tu magistrat, urząd stacyj transportowych, ekspedycja pocztowa, szkołka elementarna, targi tygodniowe, a jarmarków 6 do roku. Za miastem znajdują się kopalnie kamienia wapiennego, i wapienno-krzemienistego.

F. M. S.

Ożarowski (Jerzy), obożny wielk. kor., urodził się w Ożarowie w końcu panowania Jana III, z ojca Bogusława stolnika krakowskiego. Powróciwszy z podróży zagranicznej, wstąpił do służby wojskowej w r. 1711, pod hetmanem wielk. kor. Sieniawskim, który go polubił, często używał, zrobił pułkownikiem generał-adjutantem, swoim wreszcie przyjacielem i prawie domownikiem. Za jego wstawieniem już został stolnikiem krakowskim 1715 r. Wybrany posłem na sejm 1724, wyznaczony był kommissarzem do sprawy toruńskiej. Deputat na trybunał koronny 1725 i znowu poseł na sejm, czynny w kommissyi kurlandzkiej. W nagrodę tych zasług mianowany podstolim wielk. koron. 1728, obdarzony starostwami, wyniesiony na godność obożnego wielk. kor. 1729. Mając wielkie zachowanie u szlachty, wybierany zawsze posłem, przewodniczył na posiedzeniach, sejmach, z powagą i wymową. Po śmierci Augusta III, stronnik Leszczyńskiego bronił gorąco jego sprawy i zabiegami swojemi, tudzież wpływem torował mu drogę do tronu, marszałkował na konfederacyi, walczył orężnie, wreszcie opuścił z nim kraj. Wysłany przez tegoż w poselstwie do Porty Otomańskiej, potem na dwór Wersalski, pracował gorliwie na drodze dyplomatycznej starając się o pomoc, a gdy ta zawiodła, wrócił do kraju 1736. I znowu na sejmie pacyfikacyjnym poseł od księztw Zatora i Oświęcimia, wyznaczony był do ułożenia paktów konwentów nowemu elektorowi, wyniesiony na generał-lejtnanta piechoty koronnej 1737. Umarł w r. 1741. Niektóre jego mowy umieszczone są w *Swadzie polskiej* Danejkowicza. (Obszerny jego żywot skreślił J. Bartoszewicz w t. I, *Żnako-mici mężowie polscy*). — **Ożarowski** (Piotr), ostatni hetman wielk. koronny, syn poprzedzającego, uczył się w konwiktie Konarskiego u pijarów, zawód swój rozpoczął w wojsku, był regimentarzem generalnym wojsk koronnych, pisarzem wiel. koron. 1768, rezygnował tę godność 1776, mianowany kasztelanem wojnickim 1781, występował często na sejmie czteroletnim zabierając głos w najważniejszych przedmiotach, został generałem-lejtnantem, a w czasie konfederacyi targowickiej hetmanem wielk. koron. 1793. Stracił życie

w rozrachach warszawskich 1704. Mowy jego zamieszczone są w *Zbiorze mów mianych w czasie sejmu czteroletniego* (t. II, IV, V i XI). F. M. S.

Ożele w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Kalwaryjskim, w dobrach Wilkowyszki nad rzeką Szyrwintą położone jezioro, rozległe morgów 8, głębokie stóp 90.

Ożga (Jan Samuel), biskup kijowski i czernihowski, syn Jerzego podczaszego lwowskiego. Nauki pobierał u jezuitów we Lwowie, był scholastykiem chełmskim, prałatem lwowskim, często na sędziego obierany, odznaczał się bezwzględną sprawiedliwością, król August II wyniósł go na biskupstwo kijowskie 1722, przybył do Żytomierza 1724, pierwszy tam stałe osiadł, wybudował kościół katedralny najprzód z drzewa, a potem z muru, urządził dyecezyją i rzeczywistym był jej odnowicielem. Pasterz gorliwy, o chwałę bożą dbały, umarł we Lwowie 1736. F. M. S.

Ożga (Alexy), zasłużony prowincyał pijarów. Urodził się w Iłży 1712 r. wstąpiwszy do zgromadzenia dla wydoskonalenia się w naukach powołaniu swemu potrzebnych, wysłany był do Rzymu, z kąd powróciwszy uczył teologii w kolegium warszawskim, następnie przez lat dwa bawił przy Głowińskim suffraganie lwowskim, a od r. 1752, zajmował się edukacją synów ministra Brühla, z którymi odbył podróże zagraniczne. Powróciwszy do kraju, był kanonikiem przy *Collegium nobilium* w Warszawie i konsultorem prowincyi. W r. 1762 obrany prowincyałem, po skończeniu urzędowania, objął rząd kolegium w Warszawie i tu umarł 1771 r. Oprócz licznych panegiryków łacińskich na cześć dostojnych rodzin drukowanych, a obejmujących ich genealogije, jak kardynała Lipskiego 1738, Czartoryskich 1738, Wielopolskich 1741, Lubomirskich 1742, Tarłów 1739, Załuskich 1746, Zamojskich 1745, pisał poezje łacińskie, które razem zebrane wyszły pod tytułem: 1) *Variorum poematum* (Warszawa, 1750); po polsku zaś drukował 2) *Chrześcijanin poczciwy człowiek albo przymierze obowiązków życia chrześcijańskiego z obowiązkami życia obywatelskiego* przez X. Bellegarde, przekład z francuzkiego (Warszawa, 1769, tomy 2, w 8-ce); 3) *Obraz Szwajcarów, zawierający w sobie opis stanu ich dawnego i teraźniejszego* (tamże, 1770 roku, w 8-ce). F. M. S.

Ożog, *Ożeg*, kij, którym posuwa się drzewo w piecu i poprawia ogień. Zakończony kawałkiem deski, służy do wygarnięcia węgla po wypaleniu z pieca piekarskiego. Przysłowie z XVI wieku mówi: „maca drugich ożogiem, kto sam w piecu lega.” Podania ludowe mówią, że baby czarownice na ożogach są zdolne po powietrzu latać, i na nich też zalatują na Łysą górę, na uczy i pohulanek z djabłami. K. Wl. W.

P.

P, siedemnasta z rzędu głoska alfabetu polskiego (licząc *j* i *ł*, ale bez *q* i *ę*) ze spółgłosek trzynasta, u Greków nazywa się *pi*, u Hebrajczyków *pe*, to jest usta, którą to nazwę otrzymała w każdym razie od pierwotnej, w znanych jednak alfabetach fenickich niewidocznej już formy znaku, który składał się z prostego obrazu ust. Brzmienie *P*, rozpoczyna szereg spółgłosek wargowych (*p*, *b*, *f*, *w*). Wyrazy sanskryckie, w których jest litera *p*, zatrzymują takową również w językach greckim i łacińskim; w gotyckim miejsce jej zajmuje *f*, (naprzykład sanskr. *paçu*, łac. *pecus*, got. *filu*, niem. *Vieh*;—sansk. *pitar*, gr. i łac. *pater*, got. *fudar*, niem. *Vater*). Jako znak skrócenia *P*, znaczy imię (*Publius*), stronicę (*pagina*) a w muzyce *piano* (powoli),—*p. p.* kładzie się na adresach listów przed nazwiskiem tytułu i znaczy *praemissis praemittendis* (to jest: z dodaniem tego, co się należy),—*PA.* znaczy *Pater* albo *Patricius*,—*PP.* *Pater Patriae*,—*P. M.* *Pontifex Maximus*,—*P. C.* *Patres Conscripti*,—*P. C.* lub *P. C. F.* *Praefectus Praetorii*,—*P. Cal.* *Pridie kalendas*, *P. P. P. C.* *Propria pecunia ponendum curavit* (na pomnikach lub gmachach publicznych),—*P. R. C.* *Post Romam conditam*,—*S. P. Q. R.* *Senatus populusque romanus*. *P* w liczbach znaczyło u Rzymian 100, a z linijką na wierzchu 400,000. U Greków *P* z linijką z góry na ukos idącą znaczyło 80, a z linijką u dołu 80,000. W chemii *Ph* wyobraża fosfor; *Pd* palladium, *Pb* ołów (*plumbum*), *Pt* platynę. *P* w naszym języku wymawia się zawsze, i w ogóle we wszystkich językach tak samo jak się pisze, wyjąwszy tylko niektórych wyrazów francuzkich, gdzie przy końcu nie wymawia się wcale (naprzykład *coup*, *loup*, *drap*, *camp*), i niektórych narzezy niemieckich, zwłaszcza saskiego, w którym nie znają różnicy między *b* i *p*, jakoż zwykle pierwszą z tych liter nazywają miękkiem *p*, a ostatnią twardem *b*. *F. H. L.*

Paalzw (Augusta), powieściopisarka niemiecka, ur. 1788 r. w Berlinie, zmarła tamże 1847 r., dostąpiła wielkiego rozgłosu kilkoma wydaniami bezimiennie romansami historycznymi, mianowicie: *Godwie Castle* (3 t, 1836); *St. Roche* (3 tomy, 1839), tłómaczonym na język polski pod tytułem *Zamek St. Roche* (Warszawa, 1851, t. 3); *Thomas Tyrnau* (3 t, 1843) i *Jakob van der Nees* (3 tomy, 1847). Utwory te odznaczają się szlachetną czystością planu i wykonania i umiejętnem obrobieniem materiału historycznego, lubo głównie w interesie romantyki arystokratycznej. *F. H. L.*

Pabianice, miasto rządowe w gubernii Warszawskiej, w powiecie Sieradzkim, nad rzeką Dobrzyńką, od Sieradza mil $6\frac{3}{4}$ odległe. Podług tradycyi miejscoowej była to wieś Słupiec zwana i wśród lasów leżąca, która z czasem od bawienia się książąt na łowach, nazwę *Pobawianie* przybrała. Ale dawne dzieje powiadają co innego. Podług Długosza w XI wieku stał na tém miejscu zamek który z okoliczną włością stanowił kasztelaniją zwaną *Chropi*, do ziemi sieradzkiej należąca. Władysław Herman na ubłaganie u niebios płodności dla żony swojej Judyty, kapitule krakowskiej darował ją w r. 1084. Dobra te jednak zmuszona była kapituła sprzedać później jednemu z poprzedników Kazimierza Sprawiedliwego, poczem znowu odzyskała je na mocy przywileju książęcego w r. 1189, który wrócił takowe bezpłatnie, dodając inne jeszcze dochody. Za czasów Długosza w XV wieku już to miejsce nazywało się Pabianice i wkrótce wyniesione było na miasto. Zygmunt August przywilejem 1555, urządził w niem cechy i rozmaite nadał swobody, które potwierdzali i pomnażali następni monarchowie polscy, po inkameracyi zaś dóbr duchownych przeszło na własność rządową. Starożytny ratusz w tém mieście, jak mówią z książęcego zamczku przerobiony, nosi na sobie charakter budowli XV wieku. Początek jednakże onego trudno z pewnością oznaczyć, gdyż tego rodzaju gmachy w stylu starowłoskim, od połowy XIV aż do połowy prawie XVI wieku u nas stawiano a różnicę między nimi zachodzące, nader są nieznaczne. Budowla ta niewielkich wymiarów w dobrym stanie dotąd zachowana, jest ozdobną i godną widzenia. Kościół parafijalny tutejszy obszerny z cegły w stylu gotyckim murowany, z wyniosłą wieżą z boku, którą wieńczy baniasta kopuła, jest także dawnych wieków pomnikiem. Terazniejsza ludność Pabianic wynosi w ogóle 4,925 głów, pomiędzy którymi chrześcijan 4125, starozakonnych 800, mieszkańcy trudnią się szczególnie rękodzielnictwem tkackiem. Domów murowanych ma 48, drewnianych 469. Do znaczniejszych budowli należą, kościół parafijalny katolicki murowany, i takiż ewangelicki przed 40 laty wybudowany, ratusz i t. d. i wszystko ubezpieczone na sumę Rsr. 199,530. Jest tu magistrat, stacyja pocztowa, są fabryki wyrobów wełnianych i półwełnianych, Kruszego, Kindlera i innych pomniejszych, 2 fabryki wyrobów bawełnianych Berlińskiego, Behma, Grinbauma, Kruszego, Lewickiego, Borucha, Silbersteina i innych pomniejszych 6. Fabryka wyrobów lnianych Kruszego, fabryki tkanin półjedwabnych Kruszego i wspólni, Kindlera i Michela. Targi odbywają się w tygodniu, jarmarków 6 do roku. F. M. S.

Pabst (Henryk Wilhelm), znakomity ekonomista niemiecki, urodził się 1798 w Oberhessen, uczył się gospodarstwa w Hessyi i Wejmarskiem, gdzie został inspektorem rolnictwa. Dla dokładniejszego wykształcenia się w r. 1821 zwiedził Niemcy i Belgiję a w r. 1823 udał się do Hohenheim, gdzie został nauczycielem i buchalterem instytutu agronomicznego a w r. 1824 od króla Wirtemberskiego otrzymał tytuł radcy ekonomicznego. Po opuszczeniu miejsca przez Schwerz'a w r. 1829 spadł na niego obowiązek wykładowi większej części gospodarstwa. W tymże czasie wystąpił z pismami *Beiträge zur höheren Schafzucht* (Sztuttgart, 1826) i *Anleitung zur Rindviehzucht* (tamże, 1829). W roku 1831 na wezwanie przeniósł się do wielk. księz. Heskiego jako radca ekonomiczny i sekretarz stały zjednoczeń rolniczych, na którejto posadzie wpłynął przeważnie na powiększenie skuteczności działań tychże zjednoczeń. W tymże czasie bez pomocy rządu założył w Darmstacie zakład naukowy rolniczy; dla podania zaś możności uczniom wykształcenia

się w praktyce rolniczej zadzierzawił dobra wielkoksiające Kranichstein. Prócz tego zostawały pod jego zarządem liczne gospodarstwa, w których ulepszył szczególnie hodowlę owiec. W r. 1839 powołany na dyrektora akademii rolniczej w Eldenie znakomicie wpłynął na jej wzniesienie się; w tym czasie od uniwersytetu w Giessen otrzymał godność doktora. W roku 1843 został mianowany radcą w ministerjum domu królewskiego i członkiem kolegium ekonomicznego. Rozwijając na tych posadach wielką czynność w celu ulepszenia organizacji zarządu dóbr królewskich, w r. 1845 został dyrektorem akademii w Hohenheim, która pod jego kierunkiem używała wielkiej wziętości. W roku 1850 powołany do Austrii został naczelnikiem sekcji rolniczej w ministerjum, na którejto posadzie urządził szkołę wyższą rolniczą w Altenburgu węgierskim, znajdującą się obecnie w stanie kwitnącym. Oprócz pism wyżej wymienionych, ogłosił: *Lehrbuch der Landwirthschaft* (2 tomy, 4-te wydanie, Darmstadt, 1853); *Landwirthschaftliche Taxationslehre* (Wiedeń, 1853); *Neue Anleitung zur Rindviehzucht* (wydanie 3-ie, Sztutgart, 1859). Wydał także pozostałe po Schwerz'u rękopisma i *Landwirthschaftliche Erfahrungen von Hohenheim* (Sztutgart, 1850).

Pac, rodzina herbu Gozdawa w wielk. księż. litewskiem. Heraldycy sadzący się na wywody genealogiczne, jedni wspominają Paców już za Kazimierza Wielkiego, drudzy za Władysława Jagiełły. Pierwszy, z pewnych już podań historycznych Mikołaj Pac, starosta łudzki, był jednym z posłów Kazimierza Jagiellończyka, księcia litewskiego, na sejm elekcyjny do Piotrkowa 1445 r. Z tej rodziny odznaczyli się: Stanisław wojewoda Witebski 1566, znakomity wojownik, który na czele swych kozaków *Sitno* zdobył, gdzie wziął 120 hakownic: oblężony w Witebsku, gród ten obronił. *Mikołaj*, biskup żmudzki, który częścią swego dziedzictwa uposażył biskupstwo. Znaczną ofiarował sumę na budowę kolegium jezuitów, dawszy im jeszcze bibliotekę i dobra. Umarł w Padwie 1619 r., wyjechawszy do Włoch. Słynął z pobożności zarówno jak z miłosierdzia dla ubogich. *Piotr*, r. 1607 poseł sejmowy, w ostatku wojewoda Trocki 1626 r. Dzielny ryocerz, walczył przeciw Moskwie, Szwedom i Turkom z licznym zastępem zbrojnych wojowników, których swoim utrzymywał kosztem. Miał poczesny udział w bitwach pod Drohobuzem, Chocimem i Kircholmem. Na pamiątkę zwycięstwa nad Szwedami, zbudował kościół w Mścislawiu. Pobożny jak walczący, hojnie wspierał kościoły katolickie. *Samuel*, chorąży litewski, pułkownik z pod buławy J. K. Chodkiewicza, odznaczył się w pamiętnej bitwie pod Kircholmem, następnie w Moskwie i pod Chocimem 1621 r., gdzie dowodził 200 hussarzami. Tak Chodkiewicz jak Krzysztof Radziwiłł, wysoko cenili jego zdolności i męstwo. Umarł w młodym wieku, bo w 32 roku życia 1622 r., pochowany w katedrze wileńskiej. *Michał Kazimierz* również znamienity wojownik jak i obywatel, obozny litewski, a następnie wojewoda Smoleński i hetman polny Litewski, pogromca Szwedów i Moskwy: mężny osobieście, wręcz się ścinał z nieprzyjaciółmi. Do sławnego zwycięstwa pod Chocimem 1673 głównie dopomógł Janowi Sobieskiemu, wówczas hetmanowi W. Koronnemu. Na zakony hojny jak wszyscy Pacowie, był zarazem wielce nabożnym. Umarł w r. 1682. *Mikołaj Stefan*, wojewoda Trocki, kasztelan Wileński, obrawszy sobie stan duchowny, konsekrowany na biskupa Wileńskiego 1681, umarł w trzy lata później 1684 r. Zdrową i rozumną radą służył dobrze ojczyźnie, jak był wiernym obowiązkom kapłana dostąpiwszy godności biskupiej. Bogactw swoich używał na ozdobę domów bożych i wsparcie biednych. W dobrach swoich w Choroszczy, fun-

dował klasztor z kościołem księży dominikanów, co konstytucja z r. 1662 zatwierdziła. Imię Paców uwieczniło przysłowie: „Wart pałac Paca, a Pac pałaca.” do którego jednak takowe przywiązano, z trudnością dziś powiedzieć-by można. Zasłużona ta rodzina Rzeczypospolitej już wygasła na ostatnim jenerale, który w r. 1831 odznaczył się w boju. K. Wl. W.

Paca, z niemieckiego: *die Patsche*, deszczulka podługowata wazka, mająca z jednej strony rękojeść; tej używa mularz do wyrównywania wapna narzuconego na mur do wyprawy.

Pacanów, miasteczko prywatne w gubernii Radomskiej, powiecie Stopnickim, o 1 milę od Stopnicy odległe. Gniazdo rodziny Pacanowskich, herbu Jelita. Na początku XVI wieku zamożne i ludne, potrafiło dać mężny odpór Tatarom, którzy gdy zbliżyli się w r. 1502 do Pacanowa, widząc znaczną siłę zbrojnych pod miastem zgromadzonych, cofnęli się ztąd. Miejsce to przez jakios niepomyślnie wypadki, dało powód licznym z siebie uragowiskom. Niedowarzonego, niezgrabnego a zarozumiałego młodzieńca od wieków nazywano uczniem pacanowskiej akademii; liche zapewne musiały być szkoły, lecz rzemieślnicy doskonali, gdy kozę robiącą w ogrodzie szkody, bez skałeczenia jej okuł kował, ztąd powstało przysłowie, że w Pacanowie i kozy kują. Teraz miasteczko należy do hr. Adama Potockiego, liczy ogólnej ludności 1,715 głów, pomiędzy temi chrześcijan 664, starozakonnych 1,081; domów ma 169, kościół parafjalny, wysokość ubezpieczeń wynosi rs. 19,440. Jest magistrat, jarmarków odbywa się 6 do roku. F. M. S.

Pacca (Bartłomiej), kardynał, urodził się r. 1756 w Benewencie, odebrał wychowanie w Neapolu i Rzymie. Uczony Zaccaria, ex-jezuita, miał wielki wpływ na jego kształcenie teologiczne i w skutek jego polecenia papież Pius VI powierzył mu nuncjaturę w Kolonii. Pacca liczył wtedy lat 28 wieku; o swoim pobycie w Niemczech od r. 1786—1794 sam pisał pamiętniki *Memorie storiche* (Rzym, 1832), z dodatkiem, *Appendice sui nunzii*, daje w nich poznać dokładnie położenie religijne prowincyj nad-Reńskich w owej epoce. W r. 1795 otrzymał nuncjaturę w Lizbonie i piastował ją do 1802 r. Postrzeżenia swoje i zdania o sprawach kościelnych w tym kraju, zamknął w dziele *Notizie sul Portogallo, con una breve relazione della nunciatura di Lisboa*. Obowiązki dyplomatyczne sprawował z wielką roztropnością w czasach bardzo trudnych, a papież Pius VII wynagrodził go, wynosząc na kardynałstwo r. 1801. Na krótko przed epoką w której państwo Kościelne wcielone zostało do cesarstwa francuzkiego, Pius VII mianował go kardynałem prosekretarzem stanu (18 Czerwca 1808 r.). Wtedy za jego radą, papież rzucił klątwę (16 Czerwca 1809 r.) na cesarza Napoleona I. Uwięziony wraz z papieżem, we Florencyi odłączony został od jego osoby i osadzony w twierdzy Fenestrella, trzymany tu był przeszło trzy lata. Dopiero po konkordacjo z dnia 25 Stycznia 1813 roku, papież wyjednał uwolnienie swojego ministra. W Maju 1814 r. gdy Pius VII odprawiał wjazd do Rzymu, kardynał Pacca siedział obok niego w powozie, podobnie jak przy jego porwaniu. Wszystkie te wypadki. ważno dla historii społecznej, opisał w dziele zajmującym: *Memorie storiche del ministero e de due viaggi in Francia, e della prigione nel forte di S. Carlo in Fenestrella*. Pamiętniki kardynała tłómaczył na francuzki Crétineau-Joly. Pacca za powrotem do Rzymu, piastował wysokie dostojenstwa, był członkiem kongregacyi o missyjach do Chin, w r. 1816 wysłany w nadzwyczajnej missyi do Wiednia. Później był członkiem komissyi do rozpoznania stanu finansów w państwie Kościelném. Następcy Piusa VII pa-

pieża zachowywali dla niego zaufanie, szacunek i przyjaźń. Wszelako za Leona XII w roku 1824 złożył swój urząd jako camerlengo. Umarł Pacca w Rzymie dnia 19 Kwietnia 1844 r. Zarzucano mu doradzanie Piusowi VII wielu rozporządzeń niezgodnych z tolerancją. Dzieła jego tłómaczone na niemiecki (*Werke*), wyszły w Augsburgu, w 6 tomach (1831—34). *L. R.*

Paccanaryści, zwani także „ojcami wiary Jezusa,” tak się nazywało w wieku XVIII, zgromadzenie złożone z ex-jezuitów i innych księży, które miało na celu wskrzeszenie, zniesionego przez Klemensa XIV papieża zakonu jezuitów. Założyli je w Belgii r. 1794 dawniejsi jezuita: Karol de Broglie, de Tournely i Pey i dali mu nazwę kongregacyi przenajświętszego Serca (*Sacré-Coeur*). Ponieważ zniesiony zakon wszędzie zachował licznych tajemnych zwolenników, przeto zgromadzenie rzeczzone znaczne czyniło postępy w różnych krajach, a szczególnie w Bawaryi i Austrii, gdzie za wpływem kardynała Migazzi i arcyksiężniczki Maryjanny, osiadło w Hagebrunn i Pradze (1798 r.). Pius VI papież, bardzo łaskaw na to zgromadzenie, połączył je z kongregacyją przenajświętszego Serca (*Sacré-Coeur*) założoną w Spoleto r. 1799 przez Mikołaja Paccanari, do której także należały kobiety, zwane dzisiaj w Poznańskim Sercankami (*Dames du Sacré-Coeur*). Zgromadzenie Paccanarystów rozszerzyło się następnie w Niemczech, Anglii, Hollandyi, Francyi i Włoszech, a w r. 1800 otrzymało klasztor w Rzymie. Wypadki r. 1814 i powrót Burbonów, przywróciły jezuitów, z którymi się zleli i Paccanaryści. *L. R.*

Pacchiarotti (Gasparo), jeden z najznakomitszych śpiewaków-kastratów, urodzony r. 1744 w Romagnii (b. państwie Kościelném), rozpoczął dziekiem swój zawód od śpiewania na chórze katedry we Forli. Wstąpiwszy po operacyi na scenę teatralną, śpiewał z niezmierném powodzeniem w r. 1772 i 73 w Palermo i Neapolu w operach Jomelli'ego. W r. 1776 wystąpił na scenę w Wenecyi razem ze słynną śpiewaczką Gabrielli i zyskał pierwszeństwo. W r. 1778 przybył do Londynu, gdzie śpiewał aż do r. 1783, zawsze z wielkiem powodzeniem. Od r. 1785—90 bawił w Wenecyi, zkąd wrócił do Londynu i znów przez lat dziesięć aż do roku 1801 zbierał tu laury i pieniądze. Przeniósłszy się następnie do Padwy, zamieszkał tam i zmarł w r. 1822 jako kapelmistrz przy kościele ś. Antoniego. Sopran jego nadzwyczaj był giętki i rozległy; przypominał go późniejszy śpiew Pasty. Był nauczycielem śpiewaczki Pisaroni i Rubini'ego. Żył w ścisłych stosunkach z Rossinim, Lablache'm i t. d.

Pace (*in*), wyrażenie łacińskie, używane niegdyś po klasztorach, na oznaczenie więzienia, gdzie zamykano na całe życie winowajców, którzy się dopuścili ciężkich występków. Uroczyste obrzędy towarzyszyły osadzeniu zakonników *in pace*. *L. R.*

Pacelli (Asprilio), muzyk, urodzony r. 1570 w Varoiano pod Narni we Włoszech, był najprzód kapelmistrzem kolegium niemieckiego w Rzymie, następnie przy bazylice Watykanu, w końcu od r. 1603 dyrektorem kapelli Zygmunta III w Warszawie, gdzie zmarł d. 4 Maja 1623 r. i otrzymał piękny nagrobek w archikatedrze ś. Jana, dotąd istniejący. Kapolla którą dyrygował, składała się z 13 kantorów, 6 chłopców chórowych i kilku organistów, a nadto z 6 trębaczy, 1 dobosza, kilku lutnistów i wijolistów. Pacelli napisał muzykę do śpiewu o ś. Stanisławie, wydaną w Krakowie r. 1611.

Pacha (*axilla*), wklęsłość dająca się widzieć poniżej łopatkł, przy początku stanu barkowego, znajdująca się pomiędzy ramieniem i bokiem piersi. Wklęsłość ta zmieniająca postać swoją stosownie do ruchów ramienia, jest ograni-

czona przez dwie wyniosłości podskórne, z których przednia jest utworzona częścią mięśnia piersiowego wielkiego, tylna zaś przez mięsień wielki grzbietowy i wielki okrągły. Skóra pachy jest niewielkiej grubości, a w wieku dojrzałym porośla rzadkimi włosami. Wielka ilość gruczołów łojowych (*glandulae sebaceae*) oddziela gatunek materii śluzowej, której zapach jest nieprzyjemny. Bezpośrednio pod skórą daje się widzieć warstwa cienka tkanki komórkowatej, następnie rozciągnio otoczone większą masą tkanki komórkowatej. W tejsz okolicy napotyamy naczynia pachowe, tudzież nerwy spłotu ramiennego. Obecność tych wszystkich narzędzi może stać się przyczyną ciężkich chorób i dać powód do ważnych operacyj chirurgicznych.

Pache (Jan Mikolaj), minister wojny, później mer Paryża, był z początku nauczycielem w domu marszałka de Castries. Przeniósłszy się do Szwajcaryi, wrócił po wybuchu rewolucyi do Francyi, gdzie mu ów marszałek dawał posadę komissarza w marynarce, której jednak odmówił, przyjmując natomiast bezpłatnie miejsce w departamencie ministerstwa spraw wewnętrznych pod Roland'em i na tém stanowisku prawością i bezinteresownością zjednał sobie ogólny szacunek. Girondyści wyrobili mu 3 Października 1792 r. ministerstwo wojny. Działając jako namiętny republikanin, wzbudził ich nieufność; oskarżony o nadużycie władzy, mimo obrony Marata i Góry, złożyć musiał swój urząd dnia 2 Lutego 1793 r. w skutek raportu naznaczonego na ten cel przez konwencyę komitetu śledczego. Poczém jako deputowany stolicy, zasiadł na ławkach stronnictwa Góry, które go już w d. 15 Lutego mianowało merem Paryża. Na tém stanowisku odpierał on zarzuty girondystów, oskarżał niektórych generałów o samolubstwo i zdradę i w d. 15 Kwietnia na czele deputacyi gminowej zażądał wydalenia Brissot'a z Konwencyi. Popierał także powstania i rozruchy ludowe (ob. *Henriot*) d. 31 Maja, zmierzające do obalenia girondystów. Wpływ jego był nieograniczonym, jako pierwszego urzędnika gminy rewolucyjnej, trzającej konwencyją. I dla tego zazdrosnym nam spoglądał okiem Robespierre, zwłaszcza od chwili kiedy Pache dał się przez fakeję Heberta nakłonić do wprowadzenia kultu rozumu. Otwartość wszakże Pache'go i jego szczerosc republikańska, tyle wówczas były przekonujące, że uniał on od szwanku zachować swą głowę i urząd; w kilka dopiero miesięcy potém, dano mu za następcę Fleuriot'a. Po upadku Robespierre'a, w d. 9 Grudnia 1794 r. oskarżono i Pache'go o współdziałanie w terroryzmie; dekret atoli wśród ogólnego rozprzeżenia nie zdołał być przeprowadzonym. Stawiono go potém przed sądem departamentu Eure jako burzyciela i podszezuwacza bezprawiów i zawichrzeń, zagrażających obaleniem konwencyi w d. 12 Germinala i 4 Prairiala roku III (w Kwietniu i Maju 1795), lecz dla braku dowodów, uwolniono. Dyrektoryjat także obwinał go o dążności anarchiczne. Pache ogłosił w skutek tego dwa memoryały w Kwietniu i Maju 1797 r., usprawiedliwiające jego działania rewolucyjne i usunął się do swojej wioski Thym-le Montiers pod Charleville, gdzie żyjąc samotnie, nawet bez czytania gazet, zmarł zapomniany ku końcowi r. 1823 w wieku podeszłym.

Pacheco (Krzysztof), znakomity malarz szkoły madryckiej, najslawniejszy portrecista swego czasu, żył w drugiej połowie XVI wieku. Niewiadoma jest epoka jego śmierci. On to ozdobił pałac księcia Alby drogocennymi malowidłami, a prace te, które mu zajęły lat kilka, w pożarze zatracone zostały. Mała liczba obrazów pozostałych po tym znakomitym malarzu, przedstawia rysunek pewny, chociaż nieco suchy, a koloryt świetny.

F. H. L.

Pacheco (Francisco), malarz, pisarz i poeta, urodził się w Sewilli 1571, ENCYKLOPEDIA TOM XX.

umarł w temże mieście 1654 r., malował farbami wodnemi jedną stronę ogromnego katafalku, wystawionego w Sewilli na obchód żałobny po Filipie II. We trzy lata później, malował dla księcia Alcala kilka interesujących epizodów z historii Dedala i Ikara. Znakomity Céspedes nie mógł, jak mówią, powstrzymać się od uwielbienia tego nowego twórcy, swego rywala. Niektóre obrazy Pacheca zwyciężko wytrzymały porównanie z arcydziełami szkoły madryckiej i toledzkiej. Zwiedził te dwa miasta, gdzie go wiodła chęć poznania dwóch znakomitości: Greco i Wincentego Carducho. Odwiedzał pracownie tych dwóch sławnych malarzy i z wielką uwagą zastanawiał się nad pracami przez nich wykonanemi. Za powrotem do Sewilli utworzył szkołę, która wkrótce stała się sławną, wydała bowiem wielu znakomych artystów, między innymi Velasqueza, któremu Pacheco oddał swą córkę w małżeństwo. W r. 1613 podążył za swoim zięciem do Madrytu, gdzie był świadkiem honorów, jakimi dwór hiszpański Velasqueza otaczał; jednakże dobre stosunki między zięciem i teściem nie utrzymały się długo, a w końcu stały się tak przykre, że rozłączenie było koniecznem. Pacheco wrócił do Sewilli, gdzie na nowo zaczął pracować. W tymże czasie malował s. *Michała*, jest to jedna z najznakomitszych prac jego. Portretów olejnych przez niego wykonanych liczą do 150, a wszystkie odznaczają się pewnością rysunku. Zostawił wielki zbiór portretów ludzi sławnych owego czasu, rysowanych czarnemi i czerwonymi ołówkami, pomiędzy którymi znajduje się *Michał Cervantes*. Kościoły Sewilli, Breny, Alcali i Guadary są ozdobione jego obrazami. Pacheco próbował robić miniatury i te bardzo mu się udawały. Rozliczne jego zajęcia nie przeszkadzały mu zgłębiać teorii sztuki. Stręścił owoce swojej wiedzy w dziele, pod tytułem: *Uwagi nad malarstwem*, jest to dzieło elementarne, pisane wierszem i prozą. To co jest pisane wierszem, słusznie mu przypisują; bo prozą pisał Céspedes. Wspomnieliśmy, że Pacheco był poetą i rzeczywiście napisał znakomity wiersz: *O sposobie studyjowania natury*, jest to rodzaj sztuki poetycznej malarskiej.

F. H. L.

Pacheco (don Joachim Franciszek), mąż stanu i publicysta hiszpański, poeta i prawnik, założył w Madrycie 1835 r. wspólnie z Bravo-Murillem *Dziennik wiadomości prawnych*, a jednocześnie z Donoso Cortes, wydawał *Atheneum*. Będąc deputowanym w Kortesach, zostawszy 1847 r. prezydującym w radzie ministrów, usunął się od politycznego życia, wrócił jednak do niego w 1851 r. i bronil sprawy konstytucyjnej przeciw ministrowi Sartorius. Po rewolucji lipcowej 1854 r. wstąpił znów do ministryjum i jako minister hiszpański, udał się do Rzymu. Uwierzytelniony tam w Marou, został odwołany w Sierpniu, i również w Sierpniu 1856 r., w temże samem znaczeniu wysłany został do Londynu; lecz gdy Narvaez wrócił do kierunku spraw, Pacheco prosił o uwolnienie i otrzymał ją w 1856 r. Napisał: *Historyja rejenyi Maryi Krystyny*, oraz dwie sztuki teatralne, *Alfredo* i *Siedm Infantów Lar*.

Pachymeros (Jerzy), historyk bizantyński, ur. około r. 1242 w Nicei, zmarły 1310 r., piastował najwyższe godności za Michała VIII Paleologa i sprawował różne poselstwa. Pachymeros zostawił *Dzieje Wschodu* od roku 1258 do 1308, stanowiące dalszy ciąg takichże dzieł Niketasa i Akropolity, oprócz tego zaś *Parafrazę dzieł s. Dyjonizego Areopagity*, rzecz *O Duchu Świętym* i kilka innych rozpraw treści teologicznej. Historyję jego przełożył na język francuzki Cousin.

Pachnidla, ob. *Perfumy*.

Pachole, młody wyrostek, dopiero z dziecięcych lat wychodzący. Pano-

wie i szlachta zamożna polska, brali z domów pokrewnych lub przyjaznych sobie takich wyrostków, których wprawiali do służby dworskiej i kształcili naukowo, dopóki ich dwory były prawdziwymi szkołami, gdzie młodzież mogła nabyć wiedzy potrzebnej i dobrych obyczajów. Wincenty Pol, ostatniemu z poetów swoich dał napis: „Pachole hetmańskie,” w którym pachole przy toku wielkiego Jana Tarnowskiego, opowiada dzieje jego żywota. *K. Wl. W.*

Pacholek, służący, w młodym wieku będący, używany do rozmaitych posług tak w domu jak za domem. Że stan ich nie był do zazdrości, ztąd przysłowie na oznaczenie biedoty; „Chudy pacholek.” Szlachcic polski, zręcznego pacholka brał na łowy i wyprawy wojenne, który później wychodził na dworzana. W orszaku panów, pacholkiwie szli na przodzie; w mniejszym poczecie postępowali za panem, niesli jego szablę do rąbania się i strój zbyteczny; sami zawsze zbrojni, stawali w obronie jego, lub uderzali na wskazanego przeciwnika. *K. Wl. W.*

Pacholowiecki (Stanisław), inżynier i rysownik z XVI wieku, mylnie zwany Pacholowiczem. Jako mieszczanin, będąc sekretarzem kancelaryi koronnej przy boku króla Stefana Batorego, w czasie wyprawy do Rosyi, za okazaną szczególną waleczność przy oblężeniu Pskowa 1579 r., otrzymał od tego monarchy szlachectwo i herb Pacholowiecki (ob.), zwany inaczej *Pskowczyk*, w którym tak Stefan Batory, jak Jan Zamojski, godła swe rodzinne pomieścili. Doskonale (podług Paprockiego) różnemi charakterami pisał i pięknie jak na owe czasy, rysował grody, twierdze i mapy. Rysunki, które w czasie tej wyprawy w obozie wykonał, w następnym roku 1580, na miedzianych tablicach rytował w Rzymie Jan Chrzciciel de Kawalers. Wydanie to, jako rzadkość bibliograficzna, przechowane w jednym prawie egzemplarzu, Jan Mitkiewicz wiernie skopijował i przesłał do *Dziennika ministerstwa oświecenia narodowego* w Petersburgu, w którym z objaśnieniem M. Korkunowa w r. 1837 ogłoszone zostało. Rysunki Pacholowieckiego składają się z ośmiu tablic: 1) *Opisanie księstwa Połockiego*; 2) *Oblężenie i zdobycie Połocka przez Stefana Batorego*; 3) *Turoń zamek*; 4) *Sytno zamek*; 5) *Kosziany zamek*; 6) *Krasne zamek*; 7) *Susza zamek*; 8) *Sokół zamek*. Polskie rysunków tych wydanie, przetłómaczone z pomienionego *Dziennika*, wyszło w Wrocławiu staraniem tegoż Jana Mitkiewicza, a nakładem Zyg. Schlettera w r. 1840, w 8-oo p. n.: *Karta operacyj wojennych w wyprawie Polaków naprzeciw Rosyjanów w r. 1579 i plany ówczesne miasta Połocka z przyległemi twierdzami* (str. 15, oprócz 8 tablic). *K. Wl. W.*

Pacholowiecki (herb), tarcza na dwie części podzielona, po prawej jej stronie pół orła białego z koroną na głowie w ozerwoném polu, po lewej trzy kopije złote tak ułożone, jak w herbie Zamojskich Jelita. Nad hełmem złota korona, z której wychodził pawie ogon, na nim zaś herb Rownia (ob.), to jest trzy miecze utkwione w księżycu, między nimi dwie gwiazdy, a trzecia pod księżycem. Z obu stron pawiego ogona, wieża okrągła murowana, każda z nich z hełmu i korony wychodzi. Stojąca po prawej ręce tarczy, ma drzwi i dwa okna, z wierzchołka powiewa chorągiew, na niej zęby, herb Batorych, druga wieża podobna pierwszej z chorągwią, na której herb Jelita. Herb ten opisany tu podług przywileju króla Stefana Batorego, otrzymał Stausław Pacholowiecki (ob.). *K. Wl. W.*

Pachomijusz (święty), urodzony około r. 292 w górnej Tebaidzie, z rodziców pogan, zaciągnięty do wojsk, które broniły roszczeń Maksymina przeciw Licynijuszowi i Konstancyuszowi. Przybywszy do Teb r. 312, wzru-

szony był cnotami chrześcijan. Postanowił, jak tylko możność, pozwoli, przyjąć chrzest. Oddał się pod przewodnictwo świętego pustelnika w Tebaidzie Palemona, który mu nakładał najcięższe próby; ale nic go nie zraziło. W roku 325 zbudowali razem w Tabennie na brzegach Nilu pomieszkanie. Palemon wkrótce go opuścił i wrócił na swoją pustynię; ale ś. Pachomijusz znalazł towarzysza w starszym swoim bracie Janie; a wieść o ich umartwieniach i pobożności, ściągnęła do nich wielką liczbę pustelników, któremi Pachomijusz wypełnił klasztory w górnej Tebaidzie i uważany jest za założyciela żywota zakonnego (ob. *Zakony*). Umarł z zarazy d. 3 Maja r. 348. Przepisał regułę, która znajduje się w żywocie jego i zostawił jedenaście listów, drukowanych w zbiorze Benedykta z Aniane. Siostra ś. Pachomijusza, za przykładem brata, założyła z drugiej strony rzeki klasztor dla dziewcząt i ułożyła dlań regułę, podług przepisanej przez brata dla jego mnichów. Pachomijusz umierając, zostawił siedm tysięcy zakonników. *L. R.*

Pacht, z niemieckiego *der Pacht*, аренда, dzierżawa. Wyraz ten w tém znaczeniu, mamy w *Voluminach Legum* (t. III, str. 557). Właściwie dziś używamy go, mówiąc o puszczonych krowach w dzierżawę roczną, czy to rycozałtowo, od sztuki, lub od każdego garca mleka udojonego. Pachojarze, zwykle żydzi u nas, stanowią w gospodarstwach naszych wydadne postacie, a w wielu miejscach zastępują obok tego dawnych faktorów. *K. Wł. W.*

Pachwina (*inguen*). Tak nazywa się w anatomii okolica oddzielająca brzuch od górnej części uda i która rozciąga się ukośnie od wyniosłości łonowej do końca przedniego kości udowej. Pachwina znajduje się w bezpośrednim zetknięciu z wnętrznościami znajdującymi się w jamie brzusznej i zawiera w massie tkanki swojej trzy przewody, przez które w razie nadzwyczajnego wysilenia fizycznego, wnętrzności przejść mogą i spowodować kilę. Stłuczenia i rany tej części ciała, mogą pociągnąć bardzo ważne następstwa i z tego powodu wymagają najstaranniejszego traktowania.

Pacierz, z łacińskiego *Pater noster*, znaczy *Ojciec nasz* czyli modlitwę Pańską, tudzież inne główne modlitwy, jako to: Pomdrowienie anielskie, Wierzę w Boga, Dziesięcioro przykazań Boskich, pięć przykazań Kościelnych, które każdy chrześcijanin umieć i odmawiać powinien. *Pacierze kapłańskie*, czyli godziny, jest to nabożeństwo przepisane wyłącznie dla kapłanów i objęte Brewiarzem, tudzież innemi dla nich wskazanemi księgami. Ks. Filip Neryusz Golański, wydał we dwóch tomach dzieło p. t.: *Pacierz wedle swego porządku* w objęciu wielkiej treści nauki chrześcijańskiej, gdzie oraz o sposobie uczenia się i uczenia jej w szkołach dla pomocy nauczyciela religii, tak początkowych jako i dalszych uczniów, dla rozwagi starszych (Wilno, 1808, t. 2). *L. R.*

Pacierze, ob. *Kręgi*.

Pacierzowa kość, ob. *Ślup pacierzowy*.

Pacini. Pod tém nazwiskiem znane są małe ciała okrągłe lub owalne, zupełnie białe, wielkości ziarnka siemienia konopnego, wiszące na końcach nerwów na szypułce nadzwyczaj cienkiej i czasami bardzo krótkiej. Znajdują się na gałązkach nerwów pobocznych palców, na końcach rozgałęzień nerwów koło łokcia, pięty, kostek, podstawy nogi, na nerwach idących od nerwu sympatycznego w okolicy trzuszczki i kresek. Szypułeczka jest utworzona z włókna nerwowego, rzadko z dwóch, pokrytego onerwną, która przedłuża się w rozszerzenie koniczne, składające się z pewnej liczby warstw koncentrycznie ułożonych, z których najwewnętrzniejsza przylega do samego przedłużenia nerwu, zlewając się z samą onerwną. Te warstwy są utworzone z substancji

bezkształtnej włóknistej, nie łączą się z sobą, tylko przylegają jedna do drugiej. Ciałka te są szczególnie rozwinięte w kreskach u zwierząt, należących do rodziny kotów i prawdopodobnie służą do miarkowania ruchów przy skokach, przesyłając wrażenie udzielone przez tlocznice brzuszna przy skoku, mózgowi.

J. Z.

Paciorki, 1) ziarna okrągłe, wielkości grochu zwyczajnego, większe lub mniejsze, nawleczone na sznurek i używane jako przystroj niewieści na szyję. Wyrabiano je z kamieni miękkich, ze szkła, naśladowano korale i perły. W XVII wieku były u nas w modzie paciorki ślimakowe w srebro oprawne. Składały się z drobniutkich muszelek, ujętych w delikatną oprawę jubilerską; 2) Podobnegoż kształtu lub większe paciorki, wyrabiane z drzewa kokosowego, hebanu, kości i t. p., zakończone krzyżykiem, stanowiły u pobożnych różaniec (ob.). Paciorki takie nosili zarówno mężczyźni, jak niewiasty polskie. Najwaleczniejsi rycerze i pierwsi hetmani, w domu, w pochodach, w obozie, mieli zawsze paciorki uwiązane u pasa, przy których się modlili, znacząc nimi ilość odmówionych *Ojciec nasz*, *Zdrowaś Maryja* i innych modlitw.

Paciuk, w języku łowieckim jednoroczny dzik (ob. *Warchlak*), trzymający się maciory. Po wsiach paciukami nazywają zwyczajne prosięta.

Packfong albo *Tutenag*, nazwisko alijażu białego, używanego przez Chińczyków na rozmaite wyroby. Różni pisarze podają różny skład jego; według jednych ma się on składać z miedzi, cynku i żelaza, według innych z żelaza, ołowiu i bizmutu, albo z miedzi, cynku i żelaza, lub nakoniec z miedzi, cynku i niklu. Alijaż ten z pozoru przedstawia wielkie podobieństwo z argentanem (ob.), czyli srebrem nowotnym i dla tego też niekiedy to ostatnie zowią packfongiem.

Paclaw, wieś w Galioyi, obwodzie Sanockim, z klasztorem księży franciszkanów, na tak zwanej Kalwaryi Paclawskiej (ob.), miejsce pobożnych pielgrzymek.

Pacta Conventa, jestto umowa dobrowolna pomiędzy królem obieranym przez naród, a stanami Rzeczypospolitej polskiej, którą obie strony są wzajemnie obowiązane. Wyraz ten, po raz pierwszy usłyszano dopiero po wygaśnięciu rodu Jagiellońskiego przez śmierć Zygmunta Augusta, gdy układano warunki pomiędzy posłami Henryka Walezyjusza i stanami Rzeczypospolitej pod któremi Henryk wstępował na tron polski. Początkowo *Pacta Conventa* pisane były po łacinie, przy obiorze Władysława IV pierwszy raz w języku ojczystym, i zwyczaj się ten ustalił aż do ostatniej elekcji Stanisława Augusta. *Pacta Conventa*, układano zwykle przed wyborem nowego króla, a po ich zaprzysiężeniu i przyjęciu przez posłów elekta, dopiero okrzykiwano wybrańca narodu. Przy obiorze Michała Wiśniowieckiego, po mianowaniu go królem, ułożono *pacta conventa*, i ten przykład w późniejszych elekcjach wszedł w zwyczaj, jakkolwiek naruszał zasadniczą ich myśl pierwotną: dawniej bowiem ubiegający się o koronę, musiał przyjąć podane warunki, teraz mógł się o wiele targować, i zyskać ustępstwa. Zygmunt III, ogłosił prymas królem, a *pacta conventa*, które zwano *Umowami królewskimi*, spisano przed ogłoszeniem go przez marszałka koronnego. Ułożeniem tych *umów*; zajmowali się senatorowie wraz z posłami ze stanu rycerskiego. Przy elekcji Władysława IV, trzech senatorów i kilku posłów układało *pacta conventa*. Przy wyborze Michała Korybuta delegowani byli biskup, wojewoda i kasztelan, z posłów po dwóch z każdego województwa a po jednym z ziem pomniejszych. W r. 1696 prawem określono sześciu senatorów i czterech

posłów do ich redakcyi, dając tym sposobem przewagę możnowładztwu. Przy obiorze Stanisława Augusta w tym celu wyznaczono 13 z senatu a 37 z izby poselskiej. Spisywano *pacta conventa*, w zamku warszawskim: raz je przy obiorze Augusta na polu elekcyjnym ułożono, jak widać z ich zakończenia: „*Actum et datum in campo electorali inter Varsaviam et pagum Wola.*” Gdy nowy król zaprzysiął *pacta conventa*, stany doręczyły mu dyplom elekcyi po łacinie napisany, przyrzekając w nim wierność, cześć i posłuszeństwo. Pierwszy raz w tych *umowach*, Władysławowi IV dodano warunek, że gdy *pacta conventa* ściśle nie wykona, naród wymówi mu posłuszeństwo. Treścią ich główną było swoboda religijna, zasitek skarbu Rzeczypospolitej, utrzymanie i rozwój floty polskiej, dbałość troskliwa o akademię Krakowską, obronę granic, spłata długów skarb obciążających, odzyskanie utraconych ziem, wykup z jassyru tatarskiego szlachty ruskiej z własnej szkatuły: zabronione sprowadzanie cudzoziemców i nadawanie im jakichkolwiek godności lub przywilejów. *Warowie* mieli obowiązek, jak Władysław IV, urządzenie artylleryi i arsenałów; bez zezwolenia stanów niewolno mu było wprowadzać do kraju ani z niego wyprowadzać wojsk: podniesienia upadłych twierdz i zbudowania nowych. Bracia królewscy wykonać musieli przysięgę na wierność Rzeczypospolitej, a w razie przestępstwa ulegali sądowi w którym król z senatorami zasiadać ma. Jan Kazimierz przyrzekał pomiędzy wielą innemi warunkami mniejszej wagi, że żadnego wpływu wywierać nie będzie na obiór następcy, lub mianowanie jakiego pannażącego dla której prowincyi lub księstwa należącego do całości Rzeczypospolitej. Żony nie wybierał bez zezwolenia stanów: równie jak nie używał tytułu *diedzica*. Nie będziemy szczegółowo wypisywać wszystkich warunków po każdej elekcyi nowemu królowi podawanych: tę tylko uwagę dodac winniśmy, że im więcej się oddalają czasy od zgonu ostatniego Jagiellończyka, widzimy coraz bardziej prywatą szlachecką cechującą się *Pacta conventa*. Władysław IV musiał uwolnić na wieczne czasy szlachtę od *podymnego* czyli *paradnego*. Jan Kazimierz, miał obowiązek starostwa szlachcie rozdawać, bez uwagi na potrzeby skarbu Rzeczypospolitej. Michałowi Korybutowi zabroniono cudzoziemców lub nieszlachtę, jakkolwiek zdolnych, na dowódczów po miastach i twierdzach mianować. Jan Sobieski miał zastrzeżone, że na szlachectwo ten tylko posunięty być może, kogo hetmani albo stany, jako dobrze zasłużonego polecą, a z nowej szlachty, nikt do trzeciego pokolenia nie uzyska urzędu, ani w poselstwie nie zostanie wyprawiony za granicę. Panowie, dla których obfite żniwa dawała każda elekcyja, wsparci przez szlachtę zyskującą coraz większe swobody z ujmą ludu i mieszczaństwa, zasmakowawszy w tym handlu tronem, w każde *pacta conventa* kładli jako główny warunek, utrzymanie elekcyi, które blisko dwa wieki trwały. (Ob. *Encykl. powsz., Elekcyja królów w Polsce i elekcyjność w Polsce*. B. Lengnicha, *Prawo pospolite królestwa Polskiego*. (Kraków, 1836, r.). J. Moraczewski *Starożytności Polskie* tom II Poznań 1852 r. Wszystkie pojedynczo *pacta conventa* przechodząc, podał szczegółowe ich warunki.)

K. Wł. W.

Pacyfikacja, jest wyraz używany do aktu publicznego najwyższej zwierzchności, przez który się zaspokaja naród z jakichkolwiek przyczyn wzburzony. Za panowania Augusta II i III królów polskich, trzy były sejmy tak nazwane *pacificationis*: roku 1699, 1717, 1736. Edykta królów francuzkich, któremi uspokajali rozruchy królestwa, z okazji różnicy wiary, były nazwane pacyfikacją.

F. H. L.

Pacyjan (święty). Potomek szlacheckiego rodu hiszpańskiego; był biskupem barcelońskim, umarł w podeszłym wieku za Teodozjusza, około roku 370, szanowany powszechnie dla cnót i krasomówstwa. Napisał według ś. Hieronima wiele dzieł. Doszły jego trzy listy, homilija o pokucie *paraensis ad Poenitentiam*, i kazanie o chrzcie, *sermo de Baptismo*. Trzeci list składa się z 37 rozdziałów. Pisma ś. Pacyjana uważane są za arcydzieła w swoim rodzaju. Wydane po raz pierwszy przez Tiliusa, w Paryżu, r. 1537. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Pacyjana dnia 9 Marca. L. R.

Pacześ, wyczoski lniane, konopne drugiego czesania, lepsze od zgrzebi. Wogóle pacześ oznacza len czy konopie, które przy ich czesaniu odchodzą. Ztąd *pacześny*, z pacześi wyrobiony.

Paczółtowie wieś w dawnym województwie Krakowskim, ob. *Krakowski okrąg*.

Padalec (*Anguis L.*) Rodzaj płazów, w którym pierwiastkowo obejmowano wszystkie gatunki łuskowate bez nóg, lub z nogami szczątkowymi, o łuskach spodu ciała i ogona jednostajnych lub mało odmiennych od wierzchnich; po wyłączeniu zaś gatunków, z których utworzono rodzaje: *Eryx*, *Ophisaurus*, *Scelotes*, *Pseudopus*, *Bipes*, *Typhlops* i inne, pozostał rodzaj o jednym gatunku w rodzinie scynkowatych, ostatniej w rządzie jaszczurek, z następującymi cechami: nozdrza w pojedynczej tarczy; język strzałkowy, w końcu rozdwojony; podniebienie bezzębne; zęby długie, ostre, na tył skierowane; otwory uszne bardzo małe, ukryte pod łuskami; ciało kształtu węzów bez nóg; pysk stożkowy; boki zaokrąglone; ogon walcowaty, tępy; łuszczyki gładkie. Gatunek tu należący *A. fragilis L.* pospolity w całej Europie, uważanym jest powszechnie za węża z powodu braku nóg, z których jednak tylne szczątkowe w mięśniach ukryte posiada. Ciało padalca jest bardzo krótkie a ogon znacznie od ciała dłuższy, bardzo mało ku końcowi szczuplejący, tak że zwierzę zdaje się być prawie walcowatym; ogon jest nadzwyczaj kruchy i za lekkim uderzeniem rozpada się na części długo ruchy żywotne zachowujące. Okoliczność ta wyrodziła błędne mniemanie o jadowitości padalca i dotąd pospółstwo nasze uważa go za równie niebezpiecznego jak żmiję, utrzymując, że od dotknięcia ciało się pada, co tylko ze złego zastosowania jego własności wyniknąć mogło; padalec bowiem jest tak niewinnym zwierzątkiem, że nawet schwytany wcale się nie ratuje i nigdy nie kąsa; utracony ogon po pewnym czasie odrasta. Przebywa głównie w suchych zarostach, i kryje się w norach kretów lub w szczelinach między skałami; żywi się po większej części owadami i ślimakami, większych istot nie jest w stanie pożywać, gdyż głębię ma małą i niemogącą się rozszerzać na sposób węzów. Ruchy w pełzaniu więcej podobne do jaszczurczych niż do węzowych. Ubarwienie ma ozdobne z miedzistym połyskiem i niekiedy błękitnymi prążkami upstrzone; u młodych na wierzchu ciała szeroki pas słoniasto żółty od spodu widelkowo rozdwojony. U nas w całym kraju pospolity, lecz w okolicach południowych nierównie liczniejszy niż w północnych. *Anguis Besseri* jest tylko odmianą, przedstawiającą bardzo małe różnice w kolorach. Wl. T.

Padalica (Tadeusz), pseudonim, ob. *Fisz* (Zenon). Padalicą, na Ukrainie i Podolu zowią żyto, które samo wypada z kłosów, wschodzi i dojrzewa.

Paderborn, niegdyś udzielne biskupstwo w obwodzie westfalskim, stanowi księstwo mające 44 mil kwadr. rozległości i 97,000 mieszkańców. Góry Egge dzieli je na dwa powiaty: Unterwald i Oberwald. Ziemia w ogólności urodzajna, a szczególnie okolica Sendfeld, między rzekami Alme i Diemel leżąca. Mieszkańcy chowają wiele świń i owiec. Kraj obszernie pokryty lasami, ma

kopalnie żelaza, węgla kamiennych i soli. Biskupstwo to założone przez Karola Wielkiego było jednym z pierwszych. Papież Leon III r. 799 osobiście poświęcił kościół katedralny. Roku 1802 ten kraj do Prus, a r. 1806 do królestwa Westfalskiego przyłączony został; lecz po ustaniu tego państwa powrócony Prusom, tworzy część obwodu rządowego Minden, do prowincyi westfalskiej należącego. Miasto obwodowe *Paderborn* liczy 870 domów, 6,700 mieszkańców, ulice ma ciasne i ciemne, jest siedliskiem głównego ziemskiego sądu i stolicą biskupstwa. Głównem mieszkańców zatrudnieniem jest rolnictwo i chów bydła. W kościele katedralnym, prócz innych kosztowności, były złote posągi, dwunastu apostołów i srebrna trumna ś. Liberyjusza, które Krystyjan książę brunświcki r. 1622 zabrał i na talary przebić kazał. Po spaleniu się kościoła katedralnego w XII i XIV wieku, wybudowano inny, a z czasów Karola Wielkiego pozostała tylko kaplica ś. Geralda. Rzeka *Pader* wypływa z trzech źródeł przy katedrze tak obfitych, iż o dwadzieścia kroków od nich, już porusza kilka młynów. Oprócz katolickiego gimnazjum był tu uniwersytet założony 1592 r. przez księcia biskupa Teodora Firsztemberga, lecz po zniesieniu go 1819 r., funduszu tego użyto na polepszenie stanu tamecznego gimnazjum i teologicznego wydziału w Münster. Jest tu seminaryjum duchowne, pięć klasztorów i towarzystwo historii i starożytności westfalskich. Niedaleko miasta leży sławny w dziejach niemieckich las teutoburski, w którym Rzymianie w czasie wojen z Germanami pamiętną klęskę ponieśli.

F. H. L.

Padilla (Juan de), jeden z najpopularniejszych bohaterów historii hiszpańskiej, pochodził ze szlacheckiej familii z Toledo, został nominowany przez Karola V komendantem Saragossy, kiedy wybuchło 1518 r. powstanie w miastach Kastyllyi. Święta Junta powierzyła mu naczelne dowództwo wojsk *comuneros*. Po kilku przedsięwzięciach, które mu się udały, przyjął bitwę z wojskami królewskimi w dolinie *Villalar* (23 Kwiet. 1521 r.) i przegrał ją, a przegrana ta zdecydowała o losie miast Kastyllyi i o jego własnym. Bohater *comuneros* po dowodach największej odwagi, ujęty został wraz ze szlachciami swemi przyjaciółmi Janem Brodo i don Franciszkiem Maldonada. *Padilla* szedł na śmierć z największą odwagą, jak tego dowodzi znakomity list, który pisał w wilię śmierci do żony swojej, Maryi Pacheco. Brodo, jak go prowadzili na męki wraz z nieustraszonym *Padillą*, wymówił kilka skarg, na tych co go znieważali, ale odważny wódz upominał go temi słowy: „Wczoraj była pora okazania odwagi godnej szlachcica; dziś trzeba umieć umrzeć z pokorą chrześcijanina!” *Padilla* zginął, związek święty został zniszczony, wszystkie miasta poddały się, wyjąwszy Toledo, gdzie przebywała donna *Maria Pacheco*: i ona gotową była na męczeństwo. Podbudzała żołnierzy, korespondowała z Francją, przebiegała kilkakrotnie ulice Toledo, ukazując swe nieszczęśliwe dziecię, i obraz na którym była wystawiona męka jej małżonka. Chcieli ją przekupić, otoczono Toledo, ale oparła się wszystkiemu. Duchowieństwo ją zdradziło, wypędzono ją z kraju, ale zdołała uciec, dostała się do Portugalii, gdzie ślad jej zaginął. *Maryja Pacheco* jest jedną z najpiękniejszych i najenergiczniejszych postaci, jakie się znajdują w historii. F. H. L.

Padniewski (Filip), biskup krakowski, pochodził ze starożytnego domu szlacheckiego, herbu Nowina, w Wielkopolsce. Urodził się we wsi dziedzicznej Skorkach, z ojca Wojciecha i Małgorzaty z Zernik kasztelanki kaliskiej. Ukończywszy nauki w Ingolstadszie, młode lata przepędził na dworze Karola V

cesarza, z kąd powróciwszy do kraju, sławy rycerskiej w wojennych wyprawach szukał. Zygmuntovi królowi wielce ulubiony, z przyczyny heroicznego swego męstwa w bitwie pod Poswołem. Ozdobiony piękniemi przymiotami, którym podróżowanie długie po cudzych krajach wiele dodało, podobał się Tomickiemu i przez niego namówiony do stanu duchownego, w krótkim czasie przebiegł znaczniejsze w tej hierarchii stopnie, zostawszy proboszczem gnieźnieńskim i łożycykiem i wnet archidyjakonem krakowskim. Król Zygmunt August zrobit go podkanclerzym koronnym i jednocześnie wyprawił w poselstwo do Rzymu, tudzież do Karola V a później do Ferdynanda I cesarzów, gdzie darem pięknego mówienia, czystością i gładkością stylu, wzbudził szczególniejsze podziwienie w Karolu, który mu największych z tej miary pochwał nie szczędził. Wykonawszy polecenia monarsze z zadowoleniem, wynagrodzony został biskupstwem przemyskiem, z tego niebawem posunięty był na krakowskie 1560 r. z zachowaniem pieczęci mniejszej, którą złożył dopiero w r. 1563. Mimo zatrudnień tak wysokich urzędów, nie przestawał naukami się zajmować, w których osobliwsze miał upodobanie. Najznakomitsi w owym czasie światłem i talentami mężowie, byli jego przyjaciółmi i niemal domownikami. Wspomagał dobroczynnie ubogą młodzież przykładającą się do nauk w akademii krakowskiej, tę zaś którą do wyższych umiętności sposobną widział, swoim kosztem do Padwy i Bononii wyprawiał. Jan Kochanowski, wierszem łacińskim sławi go dla dowcipu i nauki wielkiej, ale tamże przydaje zarazem, że tłumily sławę cnót jego niedobre języki, jakoż obwiniano go o sprzyjanie różnowiercom, zbytek i przepych w otoczeniu, oraz przychylnosc do krewnych, którym wiele dóbr nakupił i znaczne summy zostawił. Rządził dyecezyją krakowską lat 12. Umarł w Warszawie 12 Kwietnia 1572, pochowany w katedrze krakowskiej. Juszyński wspomina wiersze jego łacińskie w Ingolstadzie pisane, które są także drukowane przy dziele: *Disputatio philosophica de syllogismis* (1604 r.) Teofla Grzybkowskiego, a Łukasz Górnicki, piękną mowę Padniewskiego mianą przy złożeniu pieczęci w ręce piotra Myszkowskiego. Zostawił zaś w rękopiśmie: *Pochwały dzieściu sławnych wieku swego mężów* po łacinie, które zaginęły, lecz mamy przytaczane z nich różne wyjątki. Józef Załuski miał je w oryginale i powiada, że znajdowały się tam żywoty Andrzeja Krzyckiego, Jana Łaskiego, Piotra Tomickiego, Jana Chojeńskiego, Piotra Gamrata i Samuela Maciejewskiego. Czytał je Bohomolec, który wymienia nadto żywot Tarnowskiego. Mowa Padniewskiego do Zygmunta Augusta wstępującego na tron w r. 1548, znajdować się miała w bibliotece Załuskich. Nakoniec pisma publiczne z czasów jego podkanclerstwa, jako listy, memoryjały i t. p. od r. 1559 do 1562 sporządzone, znajdowały się w Krakowie, z kąd przeniesiono je do archiwum metryki koronnej do Warszawy. W listach zaś Nuncyjusza kardynała Comendoniego *Pamiętniki* (Wilno, 1847 r. str. 17), jest wzmianka, że Padniewski pisał także historiją, lecz jaką i o co się z nią stało niewiadomo. F. M. S.

Padół, właściwie dolina okolona górami. W przenośnym literackim znaczeniu, ziemię naszą nazywamy padolem łez, niedoli lub szczęścia.

Paduch, tak lud nasz nazywa wielką chorobę czyli kaduka, przy której napadzie, człowiek utrzymać się na nogach nie może i pada na ziemię. K. Wł. W.

Padurra (Tomasz), współczesny znakomity poeta, piszący w narzeczu ukraińskim, zamieszkały w gubernii Kijowskiej. Polak rodem, urodzony na Ukrainie, pobierał nauki w liceum krzemienieckim, w czasach najświetniejszych tego zakładu nankowego. Od r. 1817 do 1820 podróżował na Wscho-

dzie ze sławnym Wacławem Rzewuskim. Żył w stosunkach przyjacielskich z Zoryjanem Chodakowskim (Czarneckim, ob.) i Tymonem Zaborowskim. Pierwszy, schwytane z ust lirników, przesyłał mu dumy stare jakie zasłyszał. Padurra pieśniami swemi budził świetną pamięć Ukrainy i odmalował z całą prawdą a w poetycznej formie dawny żywot kozaczy, i najpiękniejsze wspomnienia historycznej przeszłości tej ziemi. Wiele jego pieśni przeszło do ludu, nie tylko śpiewane w Ukrainie ale i na Rusi Czerwonej (w Galicyi). J. B. Zaleski, wysoko ceni te utwory Padurry, które najprzód pojawiły się w rękopiśmie. W r. 1842, wyszły we Lwowie, pomieszane z obcemi pieśniami p. n.: *Pienia Tomasza Padurry*. Autor za przybyciem do Warszawy, wydał zbiór dum i pieśni swoich z melodyjami pod nazwą: *Ukrainki z nutoju Tymka Padurry* (w 8-oe, str. 195). Utwory jego poetyczne w języku polskim, niemniejszej jak Ukrainki wartości, drukowała Biblijoteka Warszawska. Studyjował dzieje Ukrainy i dawnych Kozaków: jak dalece wykonał swoją pracę, nie wiemy.

K. Wl. W.

Padwa (po łacinie *Patavium*, po włosku *Padova, Padua*, po francuzku *Padoue*), starożytne obronne miasto, liczące 6,000 domów i 51,000 mieszkańców, nad rzeką Bacchiglione, połączoną kanałem z rzeką Brentą, jest stolicą królewskiej delegacji (rządu obwodowego) i miejscem zgromadzenia prowincjonalnego. Z pomiędzy 96 kościołów, katedralny należy do najpiękniejszych w całych Włoszech. W zakrystyi jest obraz Petrarki, który był kanonikiem padewskim i zapisał katedrze znaczną część biblijoteki. Kościół świętej Justyny w swym prostym stylu, uważany jest za najpiękniejszy w całych wyższych Włoszech. Przed nim plac publiczny Prato della valle (łaka w dolinie), za Rzymian Pole Marsowe, ozdobiony posągami sławnych Paduanów, jest miejscem przyjemnej przechadzki. Kościół franciszkański Chiesa del Santo (Antonio) mieści w sobie wiele kosztowności i sławnych pomników; przed nim stoi posąg na koniu, który rzeczpospolita Wenecka kazała wystawić swemu generałowi Gattamelata z Narni. Biskupie seminaryjum jest wzorowym naukowym zakładem dla stu młodych duchownych; ma sławną drukarnię opatrzoną nawet w głośli wschodnie. Słynny uniwersytet padewski bierze początek od cesarza Fryderyka II. który 1,222 r. przeniósł tam z Bolonii; najważniejszym jest w nim wydział lekarski. Uniwersytet ten miewał dawniej po kilka tysięcy uczniów, dla tego Włosi dali Padwie przydomek *la dolla* (uczona). Gmach uniwersytecki, zwany *palazzo degli studi*, zdobią obrazy najslawniejszych mistrzów, do niego należy 12 kolegiów, obserwatoryjum na dawnym zamku, ogród botaniczny, teatr anatomiczny i inne. W Padwie znajduje się oddział królewskiego instytutu umiejętności i sztuk, towarzystwo umiejętności i rolnictwa, i inne. Pomiedzy gmachami celuje ratusz z pomnikiem Liwiusza, historyka rzymskiego w Padwie urodzonego; pałac Podestata z miejską biblijoteką i teatr. Pokazują tu mnicmy grób trojańskiego bohatera Antenora, który, jak opiewa Wirgilijusz, miał zalożyć Padwę. Z pod panowania rzymskiego przeszło to miasto pod panowanie Longobardów, którym je odebrał Karol Wielki. Zostając długo pod panowaniem cesarzów niemieckich, przeszło pod władzę Ezzelina, następnie zmieniło się na Rzeczpospolitą, a r. 1405 podbili je Weneccyjanie. Handel jest po większej części w ręku starozakonnych zamieszkałych w oddzielnej części miasta. Jarmark przypada na dzień ś. Antoniego. Są tu fabryki sukienne i jedwabne. W lecie miasto bywa bardzo ożywione, a mianowicie podczas jarmarku w Czerwcu, kiedy się z całej okolicy bogactwo zbierają. Okolice Padwy (il Padovano) jest

jedną z najpiękniejszych i najżyźniejszych krain w Europie. Miasto z okręgiem po zniesieniu rzeczypospolitej Weneckiej, przeszło pod panowanie Austrii, która je r. 1805 odstąpiła Napoleonowi, a w r. 1814 odzyskała i utworzyła delegacją (obwód Padwy), mającą ludności 289,000 na 40 milach kwadratowych, w prowincyi Weneckiej.

F. H. L.

Padwana, taniec w powszechném będący użyciu w Europie ku końcowi XVI i na początku XVII stulecia. Przeszedł on z Włoch i do Polski. Ruchy jego, zwykle w rytmie na $\frac{3}{8}$, niezbyt były żywe. Odmianą jego był *Bergamasko*.

Padyszach, wyraz złożony z *Pad*, tron i *szach*, król, tytuł władców tureckich. Z obcych monarchów Turcy udzielali ten tytuł dawniej jednemu tylko królowi francuzkiemu; obecnie nadają go także cesarzom rosyjskiemu i austryjackiemu.

Paër (Ferdynand), nie zaś *Par*, jak niektórzy piszą, kompozytor oper, urodzony 1774 w Parmie, był uczniem Neapolitańczyka Ghiretti, i już w r. 1785 wystąpił w Wenecyi z pierwszą swoją operą *Circe*, daną z powodzeniem, poczem zwiedził główne miasta włoskie. Chrzesny jego ojciec, książę Parmy, obdarzył go placą roczną i pozwolił udać się r. 1795 w czasie zamieszek wojennych do Wiednia, gdzie Paër w r. 1798 otrzymał przy teatrze narodowym posadę kompozytora, a żona jego, pierwszej śpiewaczki. Szeroki mu zaraz zrobiła rozgłos opera *Camilla* (1799 r.), na wszystkich niemieckich dawana teatrach. W r. 1802 przyjął obowiązki kapelmistrza nadwornego w Dreźnie, gdzie również i żona jego jako pierwsza śpiewaczka zamówiona została. Po bitwie pod Jena, Napoleon skłonił go, do udania się za nim wraz z żoną do Poznania i Warszawy. Po pokoju tylżyckim, weszli oboje do służby cesarza. Paër mianowany został dyrektorem opery włoskiej w Paryżu, później za Karola X dyrektorem generalnym kapeli, wreszcie inspektorem i professorem przy konserwatoryjum. Zmarł w Paryżu 3 Maja 1839 r. Wszystkie jego kompozycje są pełne melodyi, nader gładko i wdzięcznie dla śpiewu napisane i instrumentowane efektywnie i ze smakiem, lubo brak im silniej wewnętrznej spójni i dosadnej charakterystyki. Słusznie też można go uważać za poprzednika Rossini'ego, którego w gruntownej nauce przewyższał lubo mu nie dorównał w polocie wyobraźni i twórczości. Oprócz *Camilli*, najwięcej imię jego rozstawiły opery *Sergino* (1801 r.), *Griselda*, *Leonora*, *Achilles*, *I fuorosciti*, *Sofonisbe*, *Dido*, *Ignese* i *Ultime e Sofronia*. Obok tego napisał on mnóstwo romanzów, kanzonów i duettów z towarzyszeniem fortepianu.

Paerle (Jerzy Payerle), kupiec rodem z Augsburga, mający znaczny handel w Krakowie, gdzie podczas wyprawy Samozwańca bawiąc, w r. 1606 na wezwanie Dymitra, udał się w chęci zysku ze swemi towarami do Moskwy. Tam mieszkając w domu poselstwa polskiego i pod opieką tegoż, gdy wybuchło powstanie został uwięziony, i dopiero po 18 miesiącach po zawarciu pokoju z Polską w r. 1608 wypuszczony, wrócił do Krakowa. Paerle w czasie swej niewoli, zapisywał wszystko co jemu zdarzyło się widzieć, albo co słyszał o Dymitrze i skutkach jego przedsięwzięcia. Powróciwszy do ojczyzny, ułożył ciekawe bardzo dzieło pod tytułem: *Beschreibung der Moscoritterischen Reise 19 Martii a. 1606 von Crachaw aus angefangen bis 15 Decembriß a. 1608*, które w rękopiśmie znajdowało się w bibliotece w Wolfenbüttel. Wyjtki z niego umieścił najprzód Schmidt Filsedek w dziele swojem: *Versuch einer neuen Einleitung in die Russische Geschichte 1778*, następnie korzystał z niego Karauzin w XI i XII tomach swojej historii, nakoniec prze-

łożył w całości Ustrzałów i wydrukował w swoich *Skazaniach sówremiannikow o Dymitrie Samozwancie* (tom II, str. 1—129). Opis Paerlego składa się z dwóch części, w pierwszej opowiada autor historiją Dymitra, którego uważa za rzeczywistego syna Iwana Groźnego, opisuje mniemane wybawienie jego od śmierci w Uhliczu, przebywanie w Polsce, wojnę z Godunowem, wstąpienie na tron, wesele z Maryną, spory z polskimi posłami, nakoniec śmierć jego. W drugiej części opisuje w kształcie dziennika swoje uwięzienie w Moskwie. Słowem dzieło to jest jednym z najważniejszych materyjałów do *Historji Zygmunta III*.
F. M. S.

Paesiello, ob. *Paisiello*.

Paestum, dzisiejsze *Pesti*, miasto we Włoszech Południowych, czyli w Wielkiej Grecji, na wybrzeżach Lukanii, zwane przez Greków *Poseidonia*, albo *Sybaris*, niezmiernie było kwitnące w wiekach VII, VI i V przed Chr., później podupadło i zostało osadą rzymską. Klimat był cudowny, a szczególnie sławy używały w starożytności rōże z Paestum. Dziś jeszcze ruiny miasta świadczą o świetnej jego przeszłości.
F. H. L.

Paetus, właściwie *zezwaty*, przydomek kilku rodzin w starożytnym Rzymie, szczególnie Eliuszów (*Aelii*), Papiirusów i Cecynów (*Caecina*). Z nich najslawniejsi byli: *Caecina Paetus*, mąż sławnej *Arrii*, wmięszany do spisku Skrybonijusza przeciw Klaudyjuszowi; gdy skazany został na śmierć, żona jego wraz z nim się zabiła. — *Lucius Thrasea Paetus*, senator rzymski, zięć *Arrii*, stoik i republikanin, jeden z reprezentantów słabej opozycyi senatorskiej, która śmiała sprzeciwiać się *Neronowi*. I tak np. wyszedł z senatu, żeby nie słuchać *Seneki*, broniącego zamordowania *Agrypiny*. Oskarżony pod różnemi pozorami, skazany został na śmierć (r. 66 przed J. C.) i przeciał sobie żyły. Za jego przykładem poszła żona, która go przeżyć nie chciała. *Domicyjan* skazał na śmierć *Arulena* za pochwałę, jaką napisał na *Trazeasza*.
F. H. L.

Paez (Józef Antoni), naczelny wódz wojska Wenezueli i prezydent rzeczypospolitej. Pomiędzy bohaterami, którzy się odznaczyli w walkach państw południowej Ameryki z Hiszpaniją, Paez pierwsze zajmuje miejsce. Urodził się r. 1780 w miasteczku *Arragua* na równinach Nowej *Barcellona*, z rodziców nawróconych *Indyjan* stanu niskiego, zajmujących się hodowaniem bydła i rolnictwem; pochodził więc z kasty *Llaneros*. Gdy w r. 1810 wybuchło powstanie w *Caracas*, Paez rozpoczął zawód, który mu tyle sławy zjednał. Łatwo nakłonił *Llanerów* swej okolicy do połączenia się, którzy go jednomyślnie obrali swym dowódcą. Mając 150 jeźdźców, stał się postrachem *Hiszpanów*, a oswobodzenie miasta *Varinas* sławę jego ustaliło; jednakowoż to miasto wkrótce znowu dostało się w moc pierwszych, a ci ogłosili amnestyą dla wszystkich którzyby do domów wrócić chcieli. Paez, po śmierci matki odziedziczywszy majątek w *Varinas*, stawił się przed hiszpańskim komendantem miasta, zwanym *Toscar*; poznany od większej części mieszkańców radośnie przywitany został. Dowiedziawszy się o jego przybyciu *Hiszpanie*, śmierci jego żądali; *Toscar* obawiając się ogólnego oburzenia mieszkańców, jawnie go aresztować nie chciał; uspokoiwszy swych żołnierzy puścił do domu niebezpiecznego *Llanero*. W kilka dni potem dowiedział się gubernator, że Paez wyszedł bezbronny i że to jest stosowna pora do jego uwięzienia; wysłał więc żołnierzy, którzy wpadłszy do mieszkania *Paeza*, w jego niebytności zabrali mu pałasze i pistolety, o czém on dowiedziawszy się poszedł do mieszkania gubernatora, upominał się o zaręczoną mu spokojsność, a ten kazał

mu zwrócić broń zabraną. Ostatni ten postępek gubernatora rozjątrzył całą załogę hiszpańską, która żądała jego uwięzienia. W skutek tego wzięto Paeza w nocy, osadzono pod strażą i okuto. Tamto on znalazł 150 jeńców, a między tymi swego walecznego przyjaciela oficera Garcla, z którymi razem skruszywszy kajdany, wyszedł z wężenia i miasto wyzwolił. Za ten czyn ogłosili go Llanerowie swoim generałem. Wybór ten usprawiedliwił Paez w stu bitwach z Hiszpanami, na równinach Apure, Achagua i Casnare stoczonych. Llanerowie pod dowództwem Paeza tworzyli jazdę Kolumbii i swemi długimi, lekkimi i zwinnymi dzidami byli postrachem Hiszpanów. Z tymito kopijnikami, którzy ubóstwiali swego wodza, wyświadczył tenże najdzielniejsze usługi sprawie Amerykanów w latach 1813, 14, 17 i później. Połączył on się z dowódcą gerylasów imieniem Piar, którego hufiec także składał się po największej części z Llaneros, i który opanował ważną stolicę hiszpańskiej Gujany San Thomas d'Angostura, na południowym brzegu rzeki Orinoco 2 mile szerokości mającej, a przez to otworzył Amerykanom wolne związki z Anglikami na wyspie Trinidad. W czasie nieobecności Boliwara, gdy Hiszpanie byli panami prawie całej Venezueli, a kongres znajdował się na wyspie św. Małgorzaty, walczyli wspólnie Paez i Piar przeciwko generałom hiszpańskim Boves, Morillo, Morales, Cagigol, Yanes, Cevallos i innym, a same imiona Paeza i Piara groźnemi już były dla Hiszpanów. Pobiwszy hiszpańskiego generała Morales 11 Sierpnia 1822 r. na wzgórzach Birgiramy, posuwającego się z 2,000 ludzi z Puerto Cabello ku Walencyi i Caracas, założył swą główną kwaterę w Walencyi; tu w bliskości Caracas, mając wiejską posiadłość, przepędzał w niej chwile wolne od zatrudnień wojennych, hodował konie i bydło, sam wykonywał operacje weterynarskie, przyrządzał dla swych stad lekarstwa i konie ujeżdżał. Nieograniczony miał wpływ i władzę nad swymi Llaneros. Bolivar więcej się Paeza obawiał niż lubił, uważając go za przeszkodę do swej żądzy panowania, Paez zaś zazdrościł sławie i potędze *libertadora* (przydomek Boliwara). Gdy Bolivar stał ze swem wojskiem na granicach Peru, Paez żył w Walencyi jako naczelny dowódzca departamentu Venezueli; obywatele tej części rzeczypospolitej nie byli zadowoleni ze zjednoczenia, gdyż pomiędzy nową Grenadą i północno-wschodniemi nadbrzeżnemi obwodami, wątki tylko związek istniał, a handel utrudzony był przez środkujące pasmo gór między temi krajami; interesa więc mieszkańców obu krain w sprzeczności z sobą zostawały; pragnęli przeto rozłączenia, tem mocniej, że ster rządu centralnego był w nieladzie, a wszystkie źródła pieniężne wyczerpano; Boliwara zaś miano w podejrzeniu, jakoby chciał zaprowadzić rząd monarchiczny. Pierwszy powód do oporu przeciwko centralnemu rządowi, dał list Boliwara pisany do Paeza, datowany w Guynaquil d. 13 Września 1819 r., który dosyć jasno wyświecał jego zamiary. Paez przesłał ten list, pełen tajemniczych zamiarów, do znakomitego wojownika generała Arismendi, gubernatora w Caracas; ten kazał go drukiem ogłosić, z którego powodu powstało w Caracas stronnictwo, mające na czele pierwszych obywateli. Dnia 26 Listopada, na liczném zgromadzeniu uchwalono następujące postanowienie: departament wenezuelski, zajmujący cały obręb dawnej Venezueli odłącza się od rzeczypospolitej kolumbijskiej i z pod władzy generała Boliwara. Zresztą Wenezuela pragnie pozostawać w pokoju i zgodzie z zachodniemi i południowemi prowincjami Kolumbii (Nową Grenadą i Quito). Generała Paeza uprasza się, aby stanął na czele rządu, jako wódz naczelny, i w tym celu niezwłocznie przybył do Caracas, dla zwołania kongresu i utworzenia rządu. Do tej

uchwały podpisanej przez 480 osób przystąpiła cała dawna Venezuela i departamenta Maturin, Orinoco i Zulia. Dnia 12 Grudnia odbył Paez, wśród radosnych okrzyków ludu, swój wyjazd do Caracas; następnego dnia zgromadził najznakomitszych obywateli i otwarcie wynurzył im swoje zdanie. Zapewnił zarazem, że wojsko pod jego rozkazami zostające, ożywione jest temiz samemi szlachetnemi uczuciami i że wsparty pomocą znakomitych i doświadczonych generałów Bermudez, Arismendi, Marino, Monegas, Gomez, Masero, Infante, Valero i Carabona, będzie niezwyciężonym. Nie poprzestał on na czołych słowach, urządził wojsko i całą Venezuelę postawił w dobrym stanie obrony. Późem dnia 29 Stycznia i 2 Marca wydał odezwy do mieszkańców Venezueli, zachęcając ich do zgody i spokojności. Dnia 6 Maja zebrał się kongres w Walencyi dla nadania Venezueli nowej ustawy. Kommissarze mianowani przez rząd w Bogota, dla zawarcia układów z Venezuelą niedopięli pożądanego celu, a Bolivar chorobą wstrzymany nie mógł osobiście przybyć do ostatniej. Udało się Paezowi, jako naczelnikowi rządu, utrzymać spokojność, a nawet pozyskać dla siebie generała Monegas, który we wschodniej części kraju oświadczył się przeciwko niemu i uchwałom kongresu. W Czerwcu 1831 roku przeniesiono stolicę kongresu z Walencyi do Caracas, a Paez powrócił tamże w Sierpniu. Przybywszy do Caracas rozwiązał swój sztab główny, czynne wojsko zostało rozpuszczone. W roku 1832 zawarło układ zjednoczenia z Nową Grenadą i Quito, przez co zabezpieczono samodzielność Venezueli. Paez, po upływie prawnej kadencji, opuścił 1835 r. prezydenturę i osiadł na wsi; gdy jednak powstanie zmusiło nowego prezydenta Vargas do ucieczki, czynnie mu do odzyskania władzy dopomógł. W 1839 r. powtórnie obrany został prezydentem i tak się mądrymi radami zasłużył krajowi, że kongres udzielił mu tytuł „sławnego obywatela” (*esclarecido ciudadano*). W 1842 r. nastąpił po nim Sonblette. W cztery lata później, gdy wybuchła walka między Kreolami i Kolorowymi, Paez mianowany został dyktatorem; po usmierzeniu rozruchów, spowodował wybór Monagasa na prezydenta. Ale już 1848 r. ujęć musiał przed gwałtami tego ostatniego; udał się więc do Maracaibo, potem do Curaçao, zkąd powrócił do Venezuela w celu obalenia Monagasa. Przybywszy tu 2 Lipca, gdy nie znalazł poparcia, poddać się musiał wraz z dwoma synami generałowi Sylva i odstawiony został do Caracas; uwolnienie swoje zawdzięczał jedynie energii senatora Rendon (24 Maja 1849 r.), przyczem jednak musiał się zobowiązać do opuszczenia kraju, jakoż udał się do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, gdzie umarł 1853 r. w Bostonie. F. H. L.

Paflagonija. Nazwanie to w starożytności nosiło jedno z licznych oddzielnych królestw Azji Mniejszej, które później wraz z Bityniją i Kappadoceją pod panowanie Rzymian przeszło; teraz zaś należy do Turcyi Azyatyckiej i stanowi część baszostwa Anadoli, a w szczególności Sandziaki jego zwane: Kastamuni, Kanghri i Sinub. Paflagonja od starożytnych rymopisów zwana także *Pylemenia*, graniczyła niegdyś na północ z morzem Czarném, na wschód z Pontem, na południe z Galacyją, a na zachód z Bitynią. Miasto Gangra, terazniejsza Kanghri, było jej stolicą. Wschodnia część Paflagonii jest górzysta, zachodnia zaś żyzna, ma obszerne równiny obficie strumieniami skrapiane. Kraj ten od najdawniejszych czasów głośny był z chowu koni, a jazda paflagońska za najlepszą w Azji uchodziła; przytém posiadał wielki dostatek wina i bardzo pięknej wełny, którą znaczny prowadzono handel. F. H. L.

Pafnucy (Święty), wyznawca, biskup Tebaidy, Egypcejanin rodem; za młodu schronił się do klasztoru Pisper, na krańcu górnego Egiptu i dolnej Tebaidy, pod przewodnictwem sławnego św. Antoniego. Wybrany biskupem w górnej Tebaidzie, budował lud swój najpiękniejszymi przykładami cnoty, tudzież wytrwałością w czasie prześladowania Galeryjusza Maxymijana i Maxymina Daja. Wyrwano mu prawie oko, podcięto gołę, i skazano do kopalni; ale nie go zachwiać nie mogło. Po śmierci prześladowców, i przywróceniu pokoju Kościołowi przez Konstantyna Wielkiego, Pafnucy wrócił do swojej dyecezyi, nosząc chwalebne męczeńskie znamiona walki, z której wyszedł zwycięzko. Ale musiał występować przeciw Aryanizmowi. W tym celu znajdował się na sławnym pierwszym soborze powszechnym w Nicei, w Bitynii, zwołanym przez Konstantyna. Brał udział czynny we wszelkich postanowieniach tego soboru, bronił on małżeństwa księży, zawartego przed ich poświęceniem. Cesarz Konstantyn okazywał Pafnucemu wielkie uszanowanie, i całował go w oko stracone za wiarę. Towarzyszył on św. Atanazemu na sobor w Tyrze, w gronie biskupów katolickich, przeciw arijańskim. Kościół obchodzi pamiętkę św. Pafnucego dnia 11 Września lub 19 Kwietnia. Józef Pietkiewicz wydał jego Żywot r. 1686.

L. R.

Pafos, była nazwa dwóch miast na wyspie Cypr. Stare Pafos, inaczej przezwane *Palaipafos*, zapewne osada Fenicka, leżało na wzgórzu przy zachodnim brzegu wyspy i słynęło świątynią bogini Afrodyty, która tu najprzód z morza na ląd się wyłoniła, i ztąd przez długi czas boginią Paficką nazywana, niezwykłą tu odbierała cześć. Porównaj Lenz'a; *Die Göttin von Paphos* (Gota, 1808) i Münter'a *Der Tempel der Göttin zu Paphos* (Kopenhaga, 1814).—Nowe Pafos czyli *Neapafos*, w niewielkiej od starego odległości zbudowane, niegdyś siedziba osobnego krola, później stolica zachodniej strony wyspy, kwitło żegluga i handlem, do czego wyborny dopomagał port jego, lecz za Augusta przez mocne trzęsienie ziemi w perzynę niemal zostało obrócone. Odbudowane wszakże na rozkaz tegoż Augusta, podniosło się; i tu to apostoł Paweł uczył prokonsula Sergijusza ewangelii. Na jego gruzach powstało nowszemi czasy miasteczko *Baffo*. Porównaj Engel'a *Kypros* (Berlin, 1841).

Paganini (Mikołaj). jeden z najznakomitszych skrzypków nowoczesnych, ur. dnia 18 Lutego 1784 w Genui, gdzie ojciec jego był kupcem, wczesnie okazywał zdolność do muzyki, a w 9 roku życia grywał już koncerta na skrzypcach. Costa był jego nauczycielem. Mając lat 12, przybył do Parmy, gdzie go Rolla, a następnie Paer, uczyli kontrapunktu. Tu już, między innymi, napisał dwa koncerty skrzypcowe, po czem otrzymał r. 1805 miejsce pierwszego skrzypka w Lukce. Siostra Napoleona, księżniczka Eliza, pragnąc go zatrzymać w tem mieście, mianowała kapitanem honorowym, i służbę mu u dworu naznaczyła. Od r. 1816 sława jego szerzyć się poczęła we Włoszech, gdzie po różnych miastach dawał koncerty. W Kwietniu r. 1818 zjechał się w Piacenzy ze sławnym skrzypkiem Lipińskim, który właściwie tylko dla poznania Paganiniego pojechał r. 1817 do Włoch, i tu dali razem kilka koncertów podwójnych (*Doppelconcerte*), w których każdy wedle właściwych mu przymiotów oceniony, najżywsze obudził zajęcie i powszechne zyskał uznanie; o ile Paganini celował wdziękiem, pieszczotą i lotnością swego smyczka, o tyle Lipiński górował energią, siłą i pełnością tonu. Dopiero w r. 1828 przybył Paganini do Niemiec, a najprzód do Wiednia, i odtąd koncerty jego zjednały mu sławę europejską, z której materjalnie doskonale umiał korzystać, lubo choiwość i skąpstwo jego, zanadto zostały okrzywane i w prze-

sadzonych podane barwach. Nie sama gra jego, dziwna czarująca pona, i nieznaną dotąd biegłością wykonania, ale zarazem zaciekawiała cała osoba zgięta i szczupła, o bladej twarzy i długich włosach, mająca w sobie coś tajemniczego, demonicznego. Poklask powszechny wywoływała mianowicie gra jego flażoletowa, tudzież gra wykończona całkowitych ustępów na samej strunie G, którą choć wielu już przed nim próbowało, z mniejszą wszakże wywiązywali się z tego brawurą i szczęściem. Wszystko to składało się na ogłoszenie go największym skrzypkiem na świecie. Cesarz anstryjcki mianował go swoim wirtuozem pokojowym, król pruski dyrektorem muzyki. Zwiedziwszy wszystkie niemal miasta wielkie niemieckie, udał się do Francji i Anglii, i mianowicie w Paryżu bezprzykładne wzbudził zajęcie i owacyje, nie zapominając równie jak i w Niemczech, o swojej kieszeni. W r. 1829 grał w czasie koronacyi w Warszawie, i tu się powtórnie zjechał z Lipińskim, który tym razem przez delikatność ustępując mistrzowi temu miejsca, wcale słyszeć się dać nie chciał. W r. 1834 powrócił Paganini do ojczyzny i zakupił w Parmie pałacyk Villa Gajona, gdzie zamieszkał, krótkie tylko ztamtąd robiąc wycieczki. Zmarł 27 Maja 1840 w Nicei po długiej i ciężkiej chorobie. Z kompozycyj jego, które zazdrośnie lubiał chować w tece w rękopisie, wyszedł z druku sławny na całą Europę *Karnawał wenecki*, przez skrzypka Julijusza Ghys'a, ze sluchu nakreślony i wydany, parę koncertów (w jednym z nich znane rondo czarownicy) i zajmujące etiudy. Ob. M. Schottky'ego: *Leben und Treiben Paganini's* (Praga, 1830). Szkołę na skrzypce według manieri Paganini'ego, z objaśnieniem mechanizmu podsłuchanych jego sztuczek ręcznych, wydał Guhr, dyrektor muzyki w Frankfurcie nad Menem. *U. K.*

Pagès (Jan Piotr), publicysta, ur. r. 1784 w Seix w departamencie Arriège we Francji, uczęszczał do szkół w Tuluzie i oddał się prawnictwu, historii, i naukom przyrodniczym. W r. 1804 został już adwokatem, a w r. 1809 członkiem akademii w Tuluzie; *Mémoires* tej akademii zawierają kilka prac jego geognostycznych. W r. 1811 został prokuratorem cesarskim, którą to posadę utracił za powrotem Burbonów. Mimo prześladowań politycznych, osiadł r. 1816 w Paryżu i w szeregach ciągłej opozycyi dziennikarskiej, redagował *Minerve*, współpracował dla *Constitutionnel'a* i był jednym z założycieli czasopismów: *Renommée* i *Courrier français*. Z broszur godne wzmianki: *Principes généraux du droit public* (Paryż, 1817), przy której brali udział B. Constant i Saint-Aubin; *De la responsabilité ministérielle* (Paryż, 1818); *De la censure, lettre à Mr. Lourdoux* (Paryż, 1827). Obok tego napisał *Annales de la session de 1817 à 1819*; dla rejentów *Manuel de notaires*, oraz *Histoire de l'assemblée constituante* (Paryż, 1822), tworzącą drugą część dzieła *Fastes civils de la France*; ogłosił także nowe wydanie B. Constant'a *Cours de politique constitutionnelle* (4 tomy, Paryż, 1836). W r. 1836 wstąpił do izb jako deputowany z Saint-Giron. Wkrótce jednak dalszy przebieg rewolucyi lipcowej, odstręczył go od spraw publicznych i w szeregi opozycyi popchnął. Zmarł r. 1836 w Tuluzie.

Pagi (Antoni), urodzony w Rogne w Prowancyi, r. 1624, wstąpił do zakonu Franciszkanów w Arles r. 1641, był pokilkakroć ich prowincyjałem i znakomitym kaznodzieją. Pracował nad historją kościelną, i wydał *Krytykę Roczników* Baronijusza (4 tomy, 1689 — 1705, Paryż i Genewa), w czem mu dopomagał synowiec jego Franciszek Pagi, także Franciszkanin. Umarł Antoni Pagi w Aix r. 1695. *L. li.*

Pagoda, pajna, z łacińskiego stronnica karty. W drukowanych dziełach, gdy który autor powołuje się na źródło z kąd czerpał, po wypisaniu głównego tytułu i tomu, kładzie literę *p.* (pagina) i numer właściwy biegnącej karty, na której wyczytał przywiedzioną wiadomość. Liczbowanie tych kartek nazywa się paginacją. W niektórych dziełach przedmowa lub wstęp bywa oznaczana cyframi rzymskimi, a dzieło samo arabskimi.

K. Wl. W.

Pagoda, świątynia Indyjan i innych bałwochwaleczych ludów Azji południowej. Budowle te już to z drzewa, już z kamienia wzniesione, zwykle się stawiają w pośrodku placów, strojnych w obeliski, kolumny i inne budownictwa; odznaczają się swoim ogromem i wysokością, i pospolicie z niewystożonym przepychem są ozdobione. Zwyczajnie zabudowane są w kształcie krzyża, którego wszystkie cztery ramiona jednakiej są długości; pokrywa je wysoki dach łamany, mający postać wieży. Do najznakomitszych należą pagody Benares w państwie Syamskiem, Pegu, a przedewszystkiem świątynia wykuta w skałę, znajdująca się w mieście Jaggrenat czyli Dziaggrenat w państwie Oryssy, która jest odwiecznym miejscem świętym dla Indyjan, jaką każdy w życiu swoim raz jeden przynajmniej odwiedzić powinien. We wnętrzu ich znajdują się oprócz wielu kosztowności, liczne ołtarze i posągi bogów. Ostatnie, które także *pagodami* się nazywają, w nader wielkim są mnóstwie, zwykle bywają robione z gliny wypalanej, są niekształtne i żadnego nie mają wyrazu; wyobrażają postaci albo nagie, albo też odziane, stojące lub też w postawie siedzącej z załóżnemi na krzyż nogami, a najczęściej rozmiarów są olbrzymich. W Chinach i Japonii bóstwa te wyrobione zwykle bywają ze szczególnego kamienia, obrazkowcem zwanego, który u Francuzów ze swego użycia Pagoditą został nazwany. Od tych bóstw otrzymały swe imię owe niekształtne postaci z ruchomą głową i rękami, ktoromi niegdyś było we zwyczaju zdobić gzymsy szafek i kominków, jakie się w mieszkaniach znajdowały.

F. H. L.

Pagoda, jedność monet w osadach wschodnio-indyjskich francuzkich (Pondichery), dzieli się na 28 fanonów i zawiera w sobie $3\frac{1}{2}$ rupii; równa się 8 franków $26\frac{3}{4}$ centyma, czyli 13 złp. $21\frac{3}{5}$ grosza.

Pahl (Jan Gottfryd), prałat i generalny superintendent wirttembergski, urodził się 1768 roku w Aalen, a gruntownie przygotowany słuchał teologii w uniwersytecie w Altdorf. Pozyskana dziekanija w Heildorf w r. 1827 otworzyła mu piękny zakres działania. Zaufanie wyborców z Göppingen, wyniosło go w r. 1831 na deputowanego. Wkrótce po tym wyborze mianowano go prałatem i generalnym superintendentem dyjecezyi Hall. Odtąd poświęciwszy się naukom, wydał: *Działanie sejmu wirttembergskiego z r. 1797; Usprawiedliwienie postępowania generala Wernecke w kampanii nad niższym Renem r. 1797; Historiję wojen francuzkiej rewolucyi* (w 3-ach tomach) i *Historiję rzeczypospolitej partenopejskiej*, jako też *Obraz wojennych wypadków w Szwabii w kampaniach r. 1796, 1799 i 1800*. Z pierwszym rokiem bieżącego stulecia, rozpoczął wydanie *Kroniki Niemiec*, wielce upowszechnionej, mianowicie w południowych Niemczech. Jego dzieło: *O zasadzie samodzielnosci w systemacie związku niemieckiego*, wyszło r. 1808 i zmierzalo do umysłowego zjednoczenia sił niemieckiego narodu; lecz gdy król Fryderyk wirttembergski wzbronil mu zajmować się polityką, wydał owoce swych filozoficznych i teologicznych nauk w dziełach: *Lekcyje ze wstępnej szkoly życia; Edwarda odrodzenie się i Książkę do zbudowania chrześcijańskich rodzin*. Skreślił także dawniejsze dzieje, w szeregu historycznych obra-

zów. W roku 1820 wyszło jego dzieło: *Polityczne lekcye dla Niemców XIX wieku i Nowa kronika Niemców*. W roku 1827 wydał dzieła: *Publiczne prawo ewangelickiego Kościoła w Niemczech* i *Dzieje wirttembergskie* (w 6 tomach. Mowy jego sejmowe odznaczają się prostotą, godnością i niezawisłością zdania. Umarł 1836 r.

F. H. L.

Pahlen, ród osiadły w Rosyi, głównie w prowincyjach nad-Baltyckich, pierwiastkowie, według jednych, pochodzi z Pomorza, a według innych jest to gałąź kollateralna inlądzkiego domu Koschkulów, która w XIII wieku przybrała nazwisko Pahlen. *Piotr von der Pahlen*, urodzony r. 1746, był generałem wojsk rosyjskich i dowodził kolumną w czasie szturmie Oczakowa, następnie był posłem do Sztokholmu, r. 1795 gubernatorem kurlandzkim, po przejściu tej prowincyi pod panowanie rosyjskie; Paweł I cesarz, mianował go hrabią i gubernatorem wojennym Petersburga i zarządzającym sprawami zagranicznymi. Umarł w dobrach swoich pod Mitawą r. 1826.—*Piotr von der Pahlen*, hrabia, generał, syn poprzedzającego, urodzony r. 1775, od r. 1835 do 1841 był ambasadorem rosyjskim w Paryżu, r. 1847 mianowany inspektorem generalnym rosyjskiej jazdy. — Starszy jego brat *Paweł von der Pahlen*, generał, odznaczył się r. 1831 w czasie wojny polskiej, dowodząc drugim korpusem piechoty, przeciw Skrzyneckiemu, pod Siedlcami. Umarł r. 1836.— Najmłodszy z trzech braci, *Fryderyk von der Pahlen*, hrabia, był długi czas posłem rosyjskim w Washingtonie i Monachium, r. 1829 wraz z hrabią Orłowem, podpisał traktat pokoju w Adryjanopolu. — Z drugiej linii *Maynus von der Pahlen*, baron, generał i senator, był generał-gubernatorem prowincyi nad-baltyckich od r. 1830—1845.

Paisiello (Jan), jeden z najslawniejszych kompozytorów oper, ur. d. 9 Maja 1741 r. w Tarento (w byłym królestwie Neapolitańskim), uczęszczał do tamiecznego kolegijum jezuickiego, a od r. 1755 do konserwatoryjum s. Onufrego w Neapolu. W skutek uznania i rozgłosu wielu przezeń napisanych oper dla Bolonii, Wenecyi, Parmy i t. d., powołany został do Rzymu i współzawodniczył z najznakomitszymi kompozytorami neapolitańskimi. W r. 1776 wezwany do Petersburga, udał się tamże przez Warszawę; pozostawszy tam aż do r. 1785 wrócił do Neapolu na kapelmistrza króla Ferdynanda IV. W roku 1797 posłał do Paryża żalobną kantatę na śmierć generała Hoche. Ponieważ w r. 1799, po ucieczce dworu do Sycylii, przyjął od nowego rządu nominacyę na mistrza muzyki narodowej, więc rodzina królewska po powrocie swym do Neapolu, odsunęła go od urzędu i dopiero po dwóch latach do dawniejszych przywróciła czynności. Pierwszy konsul polecił mu w r. 1801 napisanie *Te Deum* na obchód zawarcia pokoju w Paryżu; w r. 1802 wykonaniem ono zostało w kościele Notre-Dame. Wkrótce potem za pozwoleniem swego króla, udał się sam do Paryża, gdzie mianowany został dyrektorem kapeli (kościelnej) cesarskiej, którą z najcelniejszych uformował artystów. Oprócz kilku mszy, motettów i t. p. i opery *Proserpina*, napisał tu wielką mszę na dwa chóry, drugie *Te Deum* i parę modlitw na koronacyę cesarską. W r. 1804 uprosił sobie u cesarza uwolnienie od obowiązków i powrót do ojczyzny; nie zaniedbał wszakże co rok w d. 15 Sierpnia nadsyłać cesarzowi z Neapolu stosowną muzykę kościelną. Józef Bonaparte zostawszy królem Neapolu, za twierdził go we wszystkich zajmowanych przezeń posadach. Został nadto członkiem królewskiego towarzystwa naukowego w Neapolu i prezesem dyrekcji konserwatoryjum królewskiego; któreto urzędowania piastował aż do powrotu wygnanej dynastyi. Zmarł tamże d. 5 Stycznia 1816 r. Najwięcej

z licznych i melodyjnych jego oper, zrobili mu rozgłosu: *La molinara* (piękna młynarka, 1773) i *Il barbiere di Siviglia* (1788); z innych powszechnie ulubionych oper wymieniamy: *Il Re Teodoro* (Wiedeń, 1786); *Nina, ossia la pazza per amore*; *La Frascatuna*; *La serca padrona*; *L'amor contrastato, L'innocente fortunata*; *Il matrimonio inaspettato*; *I filosofi immaginari*; *La grotta di Trofonio*; *Olimpiade, il Marchese di Tulipano* i t. d. Mniej są znanemi liczne kompozycyje jego kościelne, w ostatniej szczególniejszej epoce żywota napisane. Paisiello ma tę zasługę, że pierwszy między swymi ziomkami usiłował (osobliwie w operze komicznej), ściślej niż dotąd połączyć akcyję z muzyką, do większej ją tęp samem pobudzając dramatyczności, szerszy nadał rozmiar finałom. Podniósł także wrażenie śpiewów, trafnym i właściwym użyciem instrumentów dętych. Mało kompozytorów cieszyło się tyle szerokim za życia swego rozgłosem, co Paisiello; w Cimarosie wszakże znalazł on współzawodnika przechodzącego go w zapale i żywości, jeśli nie w prostocie, wdzięku i gładkości. Obu jednak opery, przy dzisiejszém przeladowaniu orkiestrowém, zbyt się wydają chudemi w instrumentacyi. Paisiello napisał i wykonał w Warszawie oratoryjum *La passione di Gesu Cristo* (1784) na żądanie króla Stanisława Augusta; nadto w Mohilowie podolskim operę *la Finta amante* w czasie zjazdu Józefa II z Katarzyną II.

Paisley, miasto w Szkocyi, największe i najludniejsze po Glasgowie, Edynburgu i Aberdeen, w hrabstwie Renfrew, nad rzeką White-Cart, złączone kanałami i kolejami żelaznymi z Glasgowem, Greenock, portem Ardrrossan i t. d. składa się ze starego i nowego miasta i liczy wraz z przedmieściami 70,000 mieszkańców. Najciekawszym budynkiem są obszerne zwałiska opactwa założonego tu w r. 1160 i obejmujące groby kilku osób historycznych. Oprócz niego, posiada miasto 6 kościołów prezhyteryjańskich, kilka dyssydenckich, ratusz z wieżą wysoką na 130 stóp, 3 piękne mosty, dom roboczy, więzienie, szpital, piękne jatki, kassyno i t. d. Jest on jednem z najczynniejszych miast fabrycznych Szkocyi; ma rękodzielnie towarów modnych w materyjach jedwabnych, półjedwabnych i bawełnianych, mianowicie muszlinu i szalów; fabryki nici, przędzy i gazy lnianej, wyrobów płóciennych i skórzaných, świec i mydła, gorzelnie, blicharnie i huty odlewów żelaznych. W mieście i okolicy przemysłem trudni się przeszło 90,000 ludzi: praca ich dostarcza wyrobów wartości 1½ milijona funtów szterli. Handel ożywiony, wspierają kanały, koleje żelazne i rzeka Cart. W pobliżu miasta leży Hurllett z hutą alunu i wieś Marmelton z wielką fabryką gazy.

Paixhans (Henryk Józef), generał dywizyi artylleryi, deputowany, urodził się 1783 roku, w 1803 roku; wszedł do szkoły aplikacyjnej, w 1814 r. został kapitanem, w 1825 r. podpułkownikiem, w 1840 r. po rewolucyi lipcowej marszałkiem polnym, w 1845 r. generał-lejtnantem. W roku 1830 został deparowanym miasta Metz i zasiadał w izbie aż do rewolucyi 1848 roku. W 1830 roku przedstawił polepszenie względem modyfikacyi prawa tyczącego się powtórnego wyboru deputowanych, wybranych na posady publicznie. Na posiedzeniu 1832 r. mówił o pomniku Bastylli, o wynagrodzeniu zwycięzców Bastylli, o stopniu oficerów, o założeniu arsenału i szkoły artylleryjskiej w Lyonie. Następnego zaś roku przedstawił wniosek projektu do prawa ustanawiającego etat oficerów, oraz wniosek projektu prawa względem potrzebnego kredytu armii, na powiększenie tejże armii. W 1834 r. wniósł jeszcze projekt do prawa względem potrzebnych robót w porcie Boulogne. Mówił o broni ręcznej, o fortyfikacyjach, fortcach; uciążliwości wojskowe

dawały mu także powody do wniosków. W 1835 r. mówił o uposażeniu królowej Belgów i o polepszeniu żeglugi wewnętrznej. Następnego znów roku rozbiierał kwestyję dróg żelaznych pod względem obrony terytorjum. W 1837 r. popierał silnie żądanie kredytu przeznaczanego na ulepszenie portów wojskowych i utrzymywał także, że Paryż powinien być ufortyfikowany, zdanie, którego silnie jeszcze bronił w 1840 r.; przeznaczonym też został do komisji zajmującej się robotami obrony stolicy, skoro ufortyfikowanie Paryża zdecydowane zostało. Tegoż samego roku wstąpił jeszcze na mównicę, dla dowiedzenia konieczności nadania obszerniejszego znaczenia prawa własności dziełom literatury, sztuki i umiejętności. Wszedł do komitetu artylleryjskiego, rozbiierając najczęściej w izbie kwestyje odnoszące się do armii lub robót publicznych, był także autorem wniosku zarządzenia nadzoru, stempla i kontroli płodów krajowych, przeznaczonych do wewnętrznego i zewnętrznego handlu. W roku 1846 rozbiierał kwestyję fortyfikacyi portów wojskowych i uzbrojenia fortyfikacyi Paryża. Rewolucya 1848 r. oderwał go od życia politycznego, usunął się do dóbr swoich Jouy-aux-Arches, blisko Metz, gdzie umarł d. 19 Sierpnia 1854 r. Jego prace i odkrycia pod względem broni i siły rzutnej rozniosły sławę jego po całym świecie. Jemu to marynarka winna ogromnego rozmiaru działa, noszące jego nazwisko (ob. *Artylleryja*). Zajmował się także bardzo sposobem zabezpieczenia statków od uderzenia kul armatnich, a w jednym ze swoich dzieł wydanych 1825 r. oznacza liczbę ogólną bateryj pływających. Oznaczył grubość blachy żelaznej właśnie taka, jaka zastosowana później została w okrętach tego rodzaju użytych pod Kinburn w 1855 r., a które oparły się bez trudności 24-ro funtowym kulom forticy rossyjskiej.

Paiz, tarcza mała i krótka u konnych; zwano także paizem u nas, pancerz z miedzi lub zelaza, pierś wojownika osłaniający, lubo jeszcze za Władysława IV paiz miał znaczenie pierwotne tarczy i Wespazyjan Kochowski wyraża: „Paiz na ramię przywiązał.”

K. Wł. W.

Pajac, *Fajazzo* (z włoskiego: *pagliajo, pagliaccio*, sieczka, po francuzku *paillasse*), nazwa maski komedycznej w neapolitańskiej krotech-wili ludowej, właściwie oznaczająca biedaka, który leżeć musi na sieczce.

Pajak, inaczej zwany *zyrandol*, rodzaj ozdobnego świecznika ułożonego w kształtnej formie ze szkieł szlifowanych czeskich, z osadami na świece. Pajaki takie zawieszano zwykle na środku sali lub większej komnaty podczas zebrań wieczornych.

K. Wł. W.

Pajaki (*Arachnidea*). Gromada zwierząt stawowatych (*Arthrozoa*), o głowie z tułowiem złączonej (*ephalotorax*), bezskrzydłe, ośmionogie, z oczami pojedynczemi w liczbie od 1 — 12, niekiedy bezoczne (moliki pasożytne), z dwoma głoszczkami (nogoszczekami, *pattes machoires*) odpowiadającemi parze środkowej u skorupiaków; organa płciowe u spodu tułowia lub w części przodowej odwłoka, prócz tego u samców pajaków właściwych (*Araneidae*) przyrząd pomocniczy na końcu głoszczków; szpary oddechowe lub stygmata około środka ciała lub u spodu odwłoka, oddychanie u jednych ulokalizowane, to jest odbywane za pomocą worków powietrznych w liczbie 2 lub 4 zawartych w jamie brzusznej i stykających się bezpośrednio z powietrzem przez równą liczbę szpar zewnętrznych, u innych za pomocą dychawek, wychodzących promienisto z pnia wspólnego i przyjmujących powietrze małą liczbą stygmatów umieszczonych na odwłoku lub na tylnej części tułowia; przyrząd nerwowy więcej skoncentrowany jak u owadów, a kanały krwionośne więcej rozgałęzione. Wszystkie rozmnażają się przez jaja, z których wylęgają się mło-

do, podobne do rodziców i dorastające bez żadnych przemian, przebywając tylko kilkokrotne linienie. Pajaki właściwe pielęgnują jaja i opiekują się przez pewien czas potomstwem. Peryjod życia niektórych jest dosyć długi, częstokroć kilkoletni. Organizacja, kształty, sposób życia, obyczaje i przymioty istot gromadę tę składających, wiele przedstawiają różnaitości, jedne żywią się owadami lub innymi drobnymi istotami zwierzęcymi, chwytając je w sieci na ten cel sporządzane lub napadając z zasadzek, i wysysają z nich soki, ujawszy szponami i nogami przednimi, inne pasożytne przesiadują w skórze zwierząt wyższych gromad, lub w różnych materyjach zwierzęcych, żywiąc się także ich sokami, albo też chwilowo się przyczepiwszy do skóry zwierząt kręgowych lądowych dla napojenia się ich krwią. Skorpiony i pajaki właściwe są jadowite; przyrząd ku temu celowi służący, stanowi u pierwszych łukowaty koleo, na końcu ostatniego stawu ogonowego, u drugich ruchome hakowate szpony, osadzone na członkach przyzębnych, odpowiadających różkom owadów, mające jeden lub dwa bardzo subtelne kanały, prowadzące od pęcherzyka jad wyrabiającego. Służy im to do szybkiego zabijania zdobyczy lub do obrony, jad ten mianowicie u skorpionów, zabójczym jest dla mniejszych zwierząt, a nawet dla człowieka niebezpieczny. Znanych jest obecnie około 4,000 gatunków, ponieważ jednak mało się niemi dotąd zajmowano, liczba ta o wiele się powiększy, a szczególnie gatunkami egzotycznymi i drobnymi mikroskopowymi, których wiele w różnych warunkach przebywa. Latreille podzielił tę gromadę na dwa działy, oparte na różnicy przyrządu oddechowego, to jest na pajaki płucowate (*Arachnides branchiales*) i pajaki dychawkowate (*Arachnides tracheariae*); w pierwszym mieszczą się pajaki właściwe i skorpiony, w drugim solpugi, zaleszczotki, kleszcze i moliki. Później ustanowiono jeszcze dział trzeci bezpłucowych (*Apneusta*), dla zwierzątek, u których nie wykryto przyrządu oddechowego. Obecnie dzielią gromadę na 5 rzędów następujących: pierścieniobrzuche (*Arthrogastra*), pajaki właściwe (*Araneae*), moliki (*Aarina*), kleszcze (*Lexodea*) i pajaki bezpłucowe (*Apneusta*). Od roku dopiero 1805, gdy Walckenaer ogłosił swą pierwszą pracę, p. t.: *Tableau des araneides*, w której podzielił Linneuszowski rodzaj *Aranea*, na działy dotąd jeszcze przyjmowane, zaczęto się pajakami ściślej zajmować. w r. 1836 tenże sam naturalista wydał swe drugie dzieło: *Histoire des insectes aptères*, będące dotąd niezbędnym przewodnikiem. Równocześnie temu araneologowi w Anglii Lister, w Szwecyi Clerck i Degéer, a we Francyi Lucas przyczynili się do postępu tej części zoologii. Obecnie w Anglii Blackwall, w Szwecyi Sundewall, w Niemczech Hahn, Koch i Keyserling, we Francyi Lucas, Nicolle, Leon Dufour, Doumero, Simon i inni, znakomicie znajomość pajaków posunęli i wzbogacili naukę znaczną liczbą nowych gatunków. We względzie zaś wyjaśnienia wewnętrznej budowy tych zwierząt, największe zasługi położyli: Treviranus, Müller, Strauss, Dugès, Dufour, wszystkich zaś przewyższył Blanchard przez ważne rezultaty swych badań, ogłoszone w znakomitým dziele pod tytułem: *Organisation du règne animal*. Główném przeznaczeniem większej części pajaków, zdaje się być tępienie wielkiej liczby innych drobnych zwierzątek dla ukrócenia zbytniego ich rozmnażania się, w jakim zaś celu postawiono są natrętne i dokuczliwe drobne pasożyty, rozmnażające się w skórze wyższych zwierząt, jak moliki (*Acaridae*), trudno odgadnąć. Wl. T.

Pajęczulca, ob. *Czackija*.

Pajęcznik, (*Arachnothera* Temm.). Rodzaj ptaków przyrosłopalcowych (*Anisodactylae*), zawierający gatunki, wyłączone z rodzaju *Nectarinia*, o dzio-

bie długim łukowatym bez zazębienia, język krótki chrząstkowaty, ogon krótki zaokrąglony. Gatunki tu należące skromnie ubarwione, bez żadnych metalicznych połysków, żywią się głównie pająkami, od czego więte jest ich nazwisko; wszystkie żyją w Indiach wschodnich. W. T.

Pajęczno, miasteczko rządowe w gubernii Warszawskiej, powiecie Piotrkowskim, od miasta Działoszyna $1\frac{1}{4}$ mili odległe. Osada wielce starożytna i bardzo wczesnie wspominana w historii, gdyż znany przywilej Leszka z roku 1265 nadający Przybysławowi pustkowie Brzeznica, z wolnością założenia miasta, w Pajęcznie jest datowany. Wedle kroniki kościół tutejszy przez Piotra Dunina miał być założonym, co jednakże nie zdaje się do prawdy podobnym, wiadomo bowiem że wszystkie Duninowskie kościoły stawiane są z kamienia, a kościół w Pajęcznie, o którym się podanie dochowało, był z drzewa modrzewiowego, ale stała przy nim kaplica murowana, która mogła być ową Duninowską fundacją. Przy tym kościele pochowany został sławny kronikarz polski Marcin Bielski, zmarły w r. 1576 w wiosce Białej, o pół mili ztąd położonej mieszkający. Dzisiejszy kościół parafialny wystawiony został w r. 1753 przez księdza Franciszka Dziurkiewicza, miejscowego proboszcza. W wielkiej pogorzeli miasta w r. 1810 spalił się na nim dach i kopuła wieżowa, a zarazem stopiły się piękne dawniejsze dzwony. W r. 1823 wyrestaurowano ten kościół na nowo i dziś do piękniejszych budowli w okolicy się liczy. Pajęczno razem ze starostwem brzeznickim do którego należało, nadane zostało konstytucją sejmową 1717 roku księżom Paulinom częstochowskim dla utrzymania w stanie obronnym warownego ich wtedy klasztoru. W ten sposób trzymali ją aż do ostatnich czasów; kiedy twierdza zniesiona została, Pajęczno wróciło do własności rządowych. Teraz liczy ogólną ludność 2,057 głów, pomiędzy którymi jest chrześcijan 1,264, starozakonnych 793; domów ma 195, wysokość ubezpieczenia wynosi rs. 46,040; jest tu magistrat, jarmarków odbywa się 6 do roku. Leży na pokładach kamienia wapiennego, którego wydobywanie stanowi utrzymanie tutejszych mieszkańców. F. M. S.

Pajęczyna, u myśliwych sieć do łowienia małych ptaszków, 10 łokci wysoka, 50 długa, z cienkich nici zrobiona.

Pajgert (Józef Kalasanty), współczesny wierszopis, obywatel galicyjski, zamieszkały w majątności swej Sidorowie. Jest autorem wielu utworów wierszowanych po rozmaitych czasopismach lub osobno drukowanych. Do takich należą *Sielanki* (Lwów, 1817); *Wyminki z antologii greckiej*, wierszem przełożone (tamże, 1831); *Ballady* (tamże, 1832); *Bajki i wiersze różne* (tamże, 1834—41; tomów 2); *Miłośki poety* (tamże, 1841); *Zemsta Wandy* (Poznań, 1846). Natura odmówiwszy należytego uzdolnienia do poezyi ojcu, bojnje go wynagrodziła w synu *Adamie*, który podobnie pisze i tłumaczy poezyje, lecz odznaczające się piękną budową wiersza, natchnieniem i prawdziwym talentem. Takimi są dotąd ogłoszone jego *Poezycje* (Lwów, 1858 r.). *Mooraj i Peri*, *Jasmina Słepa dziewczyna* (Warszawa, 1860); *Julijusz Cezar Shakespeara* (Lwów, 1859). F. M. S.

Pajok, miara objętości rossyjska; jest czwartą częścią czetwerti i równa się 52,475 litra czyli kwarty.

Pajok, *Pajuk*, z perskiego: *Pejk*, właściwie laufer, postaniec pieszy. W Turcyi *pejk* oznacza pokojowego przy sultanie i żołnierza konnego z przybożnej gwardyi sultana. Książę Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, pisze: „Gdy dawniej, do okazałej wystawy możnowładców w Polsce, należało i to, aby ich osoby otaczała i dwory napelniała liczna zgraja służalców

wtedy z-wyczał wymagał, aby w tém mnóstwie wystawa była rozmaitych narodów, a gdy mieć właściwie takich nie mogli, brany do usług poddanym dawali imiona i stroje z tych krajów, z których mieć chcieli. Odzwiercny pajuk Hawryło, ubrany bogato po turecku w zawoju, stawał się Turczyńcem i brał nazwę Hadży Kijaja-Aga i t. p. *Słowniczek wyrazów przyjętych do mowy polskiej z języków wschodnich. Czasopism Bibl. Ossolińs. (Lwów, 1828 r.).* Na pajuków dobierano wysokiego wzrostu chłopów i silnych. O takich mówi Krasicki w *Satyrach* swoich:

„Przed srogim marszałkiem, sążniste pajuki,
Niosą skórom pamiętne bóckowskie kańczuki.”

K. Wł. W.

Pajol (Klaudyjusz Piotr), generał dywizyi, par Francyi, urodził się w Bésançon 1772 roku, był synem adwokata przy parlamencie. Wszedł do wojska jako ochotnik w czasie rewolucyi, przechodził różne stopnie, w roku 1794 był adjutantem Klebera, który mu powierzył dostawienie do Paryża 36 chorągwi zabranych nieprzyjacielowi. Odbył także kampaniję włoską, po której wrócił nad Ren. Odnaczył się w bitwach pod Neuburg i Hohenlinden, gdzie zyskał szablę honorową. Odnaczył się także pod Wagram. W r. 1812 za waleczne odznaczenie się, został mianowany generałem dywizyi. W bitwie pod Moskwą przyczynił się głównie do zwycięztwa, a zdruzgotane ramię, nie przeszkodziło mu ścigać nieprzyjaciela, rady zaś jego w czasie bezczynności były zawsze zbawienne. Zaledwie wyzdrowiał, udał się w r. 1813 pod Lützen, Bautzen i Lipsk, gdzie był mocno ranny. W końcu kiedy Paryż poddał się sprzymierzonym, Pajol potoczył się z wojskami cesarskimi i wrócił do Paryża. Miał on jeszcze udział w wielu bitwach zanim wziął dymisyję. Rewolucyja lipcowa znalazła go gotowym do udziału. Objął dowództwo pierwszej dywizyi i niejednokrotnie w tym czasie życie jego było narażone. W roku 1842 wyraźny rozkaz cesarski odwołał go ze służby, przez wzgląd na wiek jego. Chcieli go mianować gubernatorem Luwru i adjutantem cesarskim, ale jednego i drugiego nie przyjął, chcąc po trudach wojennych wypocząć. W r. 1844 wychodząc z balu w Tuileries, spadł ze schodów, a skutkiem potłuczenia się, umarł 19 Marca 1844 r.

F. H. L.

Pajou (Augustyn), syn czeladnika snycerskiego, urodzony w Paryżu 1730 r., już od dzieciństwa okazując stanowczą chęć do rzeźbiarstwa, stał się jednym z najznakomitszych ostatniego wieku artystów. Młodo przyjęty między uczniów Lemoina, po czteroletniej pracy odniósł pierwszą nagrodę i ówczesnym zwyczajem pozostał jeszcze lat cztery w Paryżu na koszoie rządowym, nim udał się do Rzymu, gdzie uczniowie tacy, również lat cztery kształcić się musieli. Młody ten artysta czując brak wychowania udzielonego mu przez rodziców, oddał się z zapalem nauce starożytności i literatury, chcąc tym sposobem wydoskonalić talent i wzbogacić rozum. Jednakże nową szkołę Michała Anioła i Bernina przenosil nad piękne starożytne utwory. Wróciwszy do Paryża, po okazaniu wykonanej statui *Pluton u drzwi piekła, trzymającej na łańcuchu Cerbera*, przyjętym został do akademii malarstwa i snycerstwa i użyty do uskutecznienia wewnętrznych ozdób w Palais Royal, w Operze wersalskiej, w pałacu Bourbons i wielu innych. Z piękniejszych jego figur zwraca uwagę *ś. Franciszka Salezego* w kościele *ś. Rocha* i *ś. Augustyna* w kościele Augustyjanów. Ludwik XVI polecił mu także wykonać do ogrodu botanicznego posąg Buffona. Najwięcej jednak okazał talentu w statuach: *Turena*, *Paskata* i *Bossueta*, umieszczonych w akademii w sali obrad publicznych, ostatnia szczególnie uważaną jest jako arcydzieło. W galerii

Louwru jest także godne uwagi, dzieło jego *Psyché opuszczona przez Amora*. Piękny zaś posąg *Demosthenesa*, zdobiący salę senatu, jest już ostatnią jego pracą. Umarł 1808 r., w skutku sparaliżowania. — **Pajou** (Jakób Augustyn), syn poprzedzającego, znakomity malarz historyczny, uczeń Vincinta, urodzony w Paryżu 1766, umarł 1820 r. Dzieła jego widziano na wystawie: *Edypp* (1804 r.); *Rodogun* (1810 r.); *Powrót Ludwika XVIII do Francji*, obraz pełen wyrazu (1814 r.). Najwięcej odznacza się jednak talent jego w oddaniu prawdziwej boleści w obrazie okazywanym 1817 r., przedstawiającym *Maryję Antoninę*, prowadzoną z więzienia Temple do Conciergerie. Piękne to dzieło umieszczone jest także, w pokoju który właśnie zajmowała ta nieszczęśliwa królowa. Pajou malował jeszcze bardzo wiele portretów zaszczyt mu przynoszących.

F. H. L.

Pakka, miara do zboża w kolonijach francuzkich wschodnio-indyjskich, równająca się 1,4956 litra czyli kwarty.

Paklak, *Paklak*, grube sukno, z niemieckiego: *Packlaken*, wyraz do języka naszego przyjęty w czasach panowania Stanisława Augusta. Krasiecki pisze: „Mimo paklak, mimo złoło, zawsze jednak cnota cnotą” (*Listy*). Ten gatunek sukna nosili zwykle oficyjaliści wiejscy i czeladź dworska. K. W. W.

Paklepie, *Paklepy*, pierwsze wyczesanie lnu na wory używane. Z niego po wsiach wyrabiają zgrzebne płótno.

Pakość, dawniej w województwie Inowrocławskim, obecnie w wielkiem księstwie Poznańskim, powiecie Mogilnickim, w okolicy zwanej Paluki (ob.), nad rzeką Notecią położone miasto. Już w XIII wieku zamek tutejszy służył za schronienie pobliskim mieszkańcom, w chwilach najazdu Pomorzan, a następnie Krzyżaków. Około r. 1259 Kazimierz, książę kujawski, niszcząc posiadłości Bolesława Pobożnego, księcia kaliskiego, wieś naówczas Pakość opanał, nowy zamek wystawił i przez osadzone w nim zastępy swoje, okolicę całą najeżdżał i łupił. W tym zamku r. 1332 Albert z Kościelca, wojewoda brzeski, mężnie się bronił przeciw Krzyżakom. Roku 1337 Kazimierz Wielki otrzymał w Pakości od Władysława, brata swego stryjecznego, donacyję ziemi Dobrzyńskiej, a w zamian potwierdził mu dożywocie na księstwo Łęczyckie. Roku 1359 tenże król, nadał Pakości prawo magdeburgskie i zamienił na miasto. Zygmunt Działyński, wojewoda brzeski, nadał mieszczanom r. 1681 przywilej wolności miejskich, a syn jego Jakób Działyński, wojewoda kaliski, dozwolił rządzić się prawem miejskiem (1718 r.), stąd też mieszczanie i prawo miecza posiadali. Najwięcej jednak do ożywienia miasta przyczyniło się założenie w niem klasztoru księży reformatów z kalwaryją i szkołami. Rozpoczął to dzieło r. 1631 Michał Działyński i na zbudowanie kościoła stary swój zamek przeznaczył. Budowę ukończono r. 1637, a na nowo przerobiony został przez Annę z Radomickich Działyńską r. 1770. Kalwaryję urządzono podług wymiaru jerozolimskiego i zebrzydowskiego (ob.). Jednocześnie oddano także pod zarząd reformatów szkoły, które lubo zawsze były w całej Wielkopolsce jako gniazdo kuchennej łaciny, jednakże wyszedł z nich nie jeden dobrze do życia publicznego przysposobiony obywatel. Reformaci zarządzali kalwaryją aż do r. 1838, w którymto czasie klasztor ich zniesiony został. Miasto Pakość w r. 1837 miało ludności głów 950. Odbywają się tu 4 jarmarki do roku; stacyja pocztowa. Odległość od Mogilna mil 2¹/₂, od Bydgoszczy mil 7, od Poznania mil 14³/₄.

C. B.

Pakuda (także Bakuda), *Bechaja lub Bachja* (ben Josef), teolog i moralista żydowski, przedstawiający w swojej osobie wzór głębokomyślniej religij-

ności i rzadkiej obyczajności, urodził się w Saragossie, żył tamże w drugiej połowie XI i w pierwszej XII wieku i sprawował urząd dajana, to jest sędziego religijnego, zkąd otrzymał przydomek *Dajon*. Napisał w arabskim języku, pod tytułem: *Kitab al Hidajah ila Faraidh al Kalub*, jedyne w swoim rodzaju (znane w hebrajskim przekładzie, pod tytułem: *Chobot ha-Lebobot*, to jest, Obowiązki serca), arcydzieło treści moralno-teologicznej, które naucza człowieka wnikać w własną istotę, uszlachetniać i uzacniać swe serce i umysł przez czystość uczuć i myśli. Dzieli się ona na dziesięć brain czyli działów, podług dziesięciu głównych podstaw moralności. Około r. 1161 przetłóżone zostało na rabiniczno-hebrajski idiom, pod tytułem: *Chobot ha-Lebobot*, przez Jehudę ben Saul Hu-Tibbona w Lunelu i przez Józefa Kimchi (ob.) w Narbonne mieszkającego. W przekładzie tegoż Tibbona rozpowszechniło się ono wszędzie i doczekało nader licznych edycyj (z których pierwotne są: Neapol, 1490, w 4-ce; Wenecya, 1548, w 4-ce) i komentarze. Przetłómaczone także zostało na różne obce języki: na łaciński, francuzki przez Józefa Fuhrmann (Konstantyna) i hiszpański przez Samuela Abatz z Hamburga (Amsterdam, 1670) i przez Mojżesza ben Salomo Aszkenazy (Wenecya, 1713); na język niemiecki: przez Rafaela Fürstenthal (Wrocław, 1836) i przez M. E. Sterna (Wiedeń, 1853 i 56). *F. Str.*

Pakuwiusz, (*Pacuvius Marcus*), synowiec Enniusza, rodem z Branduzjum żył na 220 lat przed nar. Chr., umarł zaś w Tarenacie licząc 90 lat życia. Rzymski ten poeta pisał sztuki teatralne i satyry, które tylko w ulamkach czasów naszych doszły i te znajdują się w dziele *Fragmenta vel. poet. lat.*, wydaniem w Paryżu przez Stephanusa 1564 i innych późniejszych temu podobnych zbiorach. Z tragedyj jego najslawniejszemi być miały: *Antiope* i *Dulorestes*. Niemniej też był znany jako malarz znakomity, a Plinijusz Starszy z pochwałą mówi o obrazie, którym świątynię Herkulesa ozdobił. Życie jego wydał w Neapolu r. 1763 kanonik Annibal de Leo; przytém na szczególniejszą zasługę uwagę pismo Stieglitz'a: *De Pacuvii Duloreste* (Lipsk, 1826 r.). *F. H. L.*

Pał, sztuka drzewa dębowego, olszowego albo sosnowego, do budowy ziemnowodnej używana, długości rozmaitej, cieńszym końcem w ziemię wbita. Pałe następnie rozróżniają: 1) *Szpicpał*, sztuki drzewa okrągłe, nieobrobione, rozmaitej długości, podług głębokości wody, 10—14 cali grube w odrębnie i w cieńszym końcu zastrzone. 2) *Szpuntpał*, wyrabiają się z bali prostych, długości rozmaitej, 10 — 15 cali szerokie, 5 — 6 cali grube, mające z jednego węższego boku fugę, a z przeciwnego kant czyli listwę wystającą, tak, że listwa jednego szpuntała, wchodzi do fugi drugiego. 3) *Gruntpał*, sztuki drzewa dębowe albo olszowe, nieobrobione, w cieńszym końcu 10—15 cali grube, zastrzone, służące za fundamenta pod mosty i upusty. Używano w dawnych czasach kary prawem przepisanej „wbijania na pał.” Sroga ta kara jeszcze za Stanisława Augusta praktykowana, dopiero po r. 1791 zniesioną została. Pał drewniany okowano przy wierzchołku żelaznem ostrzem i skazanego okraciem wbijano na to ostrze, gdzie się wił w boleściach dopóty, dopóki nie skonał. *K. W. W.*

Palacky (Franciszek), znakomity historyk i filolog czeski, urodzony d. 14 Czerwca 1798 r. w Hodslawicach w Morawii, syn rektora tamecznej szkoły, pobierał nauki w Presburgu i Wiedniu. Za młodu uczył się prawie wszystkich europejskich języków; później zgłębiał systemata filozoficzne Niemców i Anglików, szczególnież estetykę. Pierwszym owocem prac jego było dzieło: *Zasady poezji czeskiej* (1818), wydane wspólnie z Szafarzykiem. Z je-

go *Teoryi piękna* wyszły od r. 1821 pojedyncze księgi i ułamki, a r. 1823 *Historyja powszechna estetyki*. Idąc za skłonnością do literatury i historii ojczystej, udał się w Kwietniu 1823 r. do Pragi, celem badania ich źródła, i tu ulegając namowom hrabiów Sternberg, stałe zamieszkał i wyłącznie poświęcił się dziejom czeskim. Prace swe w tym kierunku rozpoczął od przeglądania najdawniejszych czeskich archiwów i zbiorów rękopismów, a później rozciągnął swoje badania i do manuskryptów czeskich, znajdujących się w Wiedniu i innych miastach. Od r. 1828 redagował dwa czasopisma muzeum narodowego czeskiego, w językach czeskim i niemieckim; gdy pierwsze z nich w r. 1831 ustało, prowadził redakcją publikacji czeskiej gorliwie aż do drugiej swojej w r. 1838 podróży do Włoch, w którymto czasie oddał ją w ręce Szafarzyka. Czeskie towarzystwo nauk skłoniło go w r. 1829 do wydania III-go tomu dzieła, pod tytułem: *Scriptores rerum Bohemicarum*. Inna jego praca, pod tytułem: *Ocenienie starożytnych dziejopisarzy czeskich*, uwieńczonea została przez toż towarzystwo, co po śmierci Dobrowskiego otworzyło mu drogę do tego uczonego grona. Stany czeskie obrały Palackiego na sejmie 1829 r. swoim historyjografem; rząd jednak dopiero w lat kilka wybór ten potwierdził. W miejsce poruczonego mu poprzednio przez stany dalszego ciągu *Chronologicznej historyi Czech* Pubiczki, deputowani zgodzili się następnie na jego plan do *Dziejów czeskich*, których druk kosztem publicznym rozpoczęty został w r. 1836. Dzieło to zostało przyjęte przychylnie ze względu na stanowisko krytyczno-historyczne, oraz na formę; mniej jednak pod względem narodowym i kościelnym. Od r. 1840 wydawał także zeszytami zbiór dokumentów i dyplomów do Historyi czeskiej, pod tytułem: *Archio cesky*, które teraz już wyborną przedstawiają całość. Z innych monografij Palackiego najcelniejsze są: *Przegląd synchronistyczny najwyższych dygnitarzy czeskich* (1832); *Życie i prace Dobrowskiego* (1833); *Podróż do Włoch* (1837); *Najdawniejsze zabytki języka czeskiego* (1840) i wiele innych. Podozas ruchu 1848 r. Palacky został członkiem czeskiej rady rządowej, potem jednym z przewodzców kongresu słowiańskiego, naostatek naczelnikiem partji słowiańskiej na sejmie w Kremsier. Powróciwszy do życia prywatnego, przedsięwziął kilka znów podróży celem wyszukania źródeł do dalszego ciągu swojej *Historyi Czech* (której do r. 1845 wyszły trzy tomy, tłómaczone na język polski przez Bonkowskiego w *Przeglądzie powszechnym*, przez Matejkę i Julijana Bartoszewicza). Był on jednym z założycieli pisma peryjodycznego *Narodny listy*; później, wraz z zięciami swoim Riegerem, wybrany został deputowanym na sejm, a wkrótce potem mianowany członkiem izby panów. W polityce jest on w ogóle doktrynerem i gorącym stronnikiem panslawizmu. — **Palacky** (Jan), syn poprzedzającego, docent geografii w uniwersytecie pragskim, niemale w literaturze tej nauki położył zasługi. *F. H. L.*

Paladyn, tak dawniej nazywano sławnych tułających się rycerzy, którzy błakali się po świecie dla okazania dowodów swego mężstwa i dogodzenia zalotności. Ponieważ im często zbywało na awanturach i sposobności do walki, zniewalali każdego rycerza, którego spotkali, do uznania ich kochanki za najpięrszą piękność na świecie, a w przeciwnym razie, żeby z nimi o śmierć lub życie walczył. Pierwsi awanturnicy tego rodzaju, o których wspominają rycerskie romanse, należeli do orszaku króla Artusa w Anglii: najslawniejszym z nich był piękny Lancelot. Później jasnieli, pomiędzy błędnymi rycerzami, Amadis z Galii i paladynowie z orszaku Karola Wielkiego, z których dosyć będzie tu wspomnieć jego mniemanego synowca walecznego Rolanda.

Dzieje tych rycerzy równie są przeplatane baśniami, jak greckich bohaterów. Nazwisko Paladyna pochodzi albo od *palatinus* albo od *palus*, co znaczy zaostriżony kawał drzewa, drzewiec lub kopia, której oprócz miecza zwykle ci rycerze używali.

F. H. L.

Palaephatus, zwał się autor czy zbieracz szeregu mytów greckich, który takowe pod tytułem „O rzeczach niesłychanych” zestawił w 53 rozdziałach, i wytlómaczyć usiłował w drodze historycznej, etymologicznej i allegorycznej. Pismo wszakże jego, znane w literaturze pod łacińską nazwą: *De incredibilibus*, doszło nas w kilku znacznie różniących się z sobą rękopisach; ani też ojczyzna ni epoka życia autora nie są wiadome; lubo Paros czyli Priene uważają za miasto jego rodzinne a wiek III czy IV po Chr. za czas jego działalności piśmiennej. Być nawet może, że dzieło to jest zbiorem pism wielu osób, bo sama nazwa Palaephatus, to jest opowiadacza starych bajek, stosować się może zarówno do jednej jak i kilku osób. Z pośród mnóstwa wydań, wyróżnić należy wydanie Fischer'a (Lipsk, 1761; 6-te wyd. 1789) obfite w komentarze, wydanie szkolne Ernesti'ego (Lipsk, 1816) i krytyczne opracowanie Westermann'a w dziele *Mythographi Graeci* (Brunswik, 1843).

Palafox (Jan), urodził się r. 1600, w Aragonii, nauki uniwersyteckie ukończył w Salamance, pod Filipem IV pełnił różne urzędy cywilne, ale na końcu wstąpił do stanu duchownego i był r. 1639 biskupem Puebla de los Angeles, w Ameryce; 1653, biskupem Osma, w Hiszpanii. Umarł roku 1659. Jest autorem wielu dzieł ascetycznych, homiletycznych i historycznych. Ale największego nabył rozgłosu z wojny jaką prowadził przeciw jezuitom, jako uwłaczający prawom i władzy biskupów, na mocy przywilejów swego zakonu. W tym celu pisał dwa listy do Innocentego X papieża, r. 1647 i 1649, z których szczególnie drugi bardzo ostry. Papież wyznaczył kongregację kardynałów i biskupów, do rozpoznania całej tej sprawy, która odezwała się nieprzychylnie do jezuitów. Dwór hiszpański starał się u papieżów Klemensa XIII i XIV o kanonizację Palafoxa, która wszakże do skutku nie przyszła.

L. R.

Palafox y Melzi (Józef), obrońca Saragossy, urodzony 1730 r., pochodzi ze znakomitej aragońskiej rodziny. Staranne wychowanie, charakter narodu i ważne wypadki czasowe, rozwinęły rzadkie jego zdolności. Gdy Ferdynand VII król hiszpański, któremu do Bajony towarzyszył, został w niewolę wzięty, uciekł Palafox do Saragossy, gdzie największe czynił usiłowania dla przeszkodzenia napadom Francuzów na Aragoniją. Dnia 31 Maja 1808 r. oświadczył, że Napoleon, i wszyscy członkowie jego rodziny, oraz każdy francuzki generał i oficer, odpowiedzialni są za bezpieczeństwo Ferdynanda VII, jego brata i stryja. Nieśmiertelną zyskał sobie sławę w przedsięwziętych przez Francuzów oblężeniach Saragossy, którą bohaterską swoją odwagą przy pierwszym oblężeniu ocalił, a przy drugім dopiero poddał, gdy już wszystkie środki obrony wyczerpane zostały. Francuzi obchodzili się z chorym Palafoxem surowo i dopiero po zawarciu traktatu w Valenciu dnia 11 Grudnia 1813 r. pozwolono mu wrócić z wojennej niewoli. Palafox przywiózł kortesom w Madrycie dodatkowy artykuł do tego traktatu, na mocy którego mieli Francuzi opuścić Kataloniją i wymienić jeńców wojennych; razem przez niego przesłał Ferdynand VII rozkaz do regencyi, aby wykonała traktat i doniosł jej o swym bliskim powrocie do Hiszpanii. Po rozwiązaniu kortesów, oświadczył się Palafox za nieograniczoną władzą królewską. Ferdynand mianował go w 1814 generalnym kapitanem Aragonii, gdzie przytłumił wszel-

kie zaburzenia zrządzone przez milicję tak w Saragossie jako i innych miejscach. Od r. 1820—23 pozostał bez umieszczenia. Odtąd żył prywatnie, jako generał, w Madrycie; a uznawszy rząd teraźniejszy, do Saragossy wyjechał.

F. H. L.

Palals royal, ob. *Paryż*.

Palamedes, syn Naupliosa i Klymeny, zatem spokrewniony z Atrydami, pociągnął razem z Agamemnonem na Troję. Znienawidzony przez Odysseusza, ukamienowanym miał być za to, że odkrył zmyśloną szaleństwo tegoż, czy też, że w czasie wyprawy zbójckiej na Trację, ogromnemi oblowił się łupami, gdy Odysseusowi nic się nie dostało. Odysseus kazał wielką sumę złota tajemnie w namiocie Palamedesowym zagrzebać, przejąc jakoby dón napisany list Pryjama, wrzekomo go do zdrady nakłaniający, i oskarżył go w skutek takich poszlak o zdradę sprawy greckiej. Palamedes w skutek tego na śmierć skazany, ukamienowanym został, i mężnie zniósł swój cios. Homer ani słowa o Palamedesie nie wspomina, lecz podanie o nim pojawia się dopiero w poezjach kypryjskich, a Eurypides i Sofokles rozszerzają je i upiększają. Oprócz tego Palamedes uchodził za bardzo wynalazczego mędrca. Przypisywano mu wynalazek gry w kostki, rachunku i miar i wag; do starego alfabetu greckiego przyniesionego przez Kadmusa, złożonego z 16 liter, dodać jeszcze miał litery: teta, ceta, fi, chi. Robiono też i poeetę; twierdzono nawet, że Homer przez zazdrość, nie wymienił jego imienia. Porównaj Jahn'a: *Palamedes* (Hamburg, 1836).

Palament, rodzaj materji jedwabnej, sprowadzanej z zagranicy na sztuki i pótsztuki, o której wspomina *Instruktarz celny litewski*.

Palankin, używany we Wschodnich Indyjach, rodzaj leptyk na czterech nogach z dosyć wysoką poręczą i osłoną z bambusowej trzciny; wewnątrz wystany matercem i kilkoma poduszkami, jest nadto opatrzony zasłoną, którą spuścić można, choć spać w palankinie. Noszą go czterej tragarze (kulies) na swych barkach, którym towarzyszy czterech innych dla zmiany. Ci tragarze stanowią oddzielną klasę szuterów (ostatniej indyjskiej kasty) i mają w każdym mieście i w każdej wiosce swego przełożonego, który zawiera umowy z podróżnymi. Podróż w tych leptykach jest dosyć prędką, wygodną i bezpieczną, gdyż tragarze zachowują pewien krok według taktu, są uczciwi i usłużni ludzie.

F. H. L.

Palaprat (Jan), francuzki poeta, urodzony w Tuluzie r. 1650 z znakowitej familii, otrzymał kilkakrotnie nagrodę w *Jeux floraux*; to go spowodowało do poświęcenia się wyłącznie poezji. W dwudziestym piątym roku swego wieku, został przełożonym konsystorza; to jednak odznaczenie się nie zdołało zatrzymać go w Tuluzie. Po kilku podróżach udał się r. 1636 do Rzymu, gdzie go poznała królowa szwedzka Krystyna; wszelako nie chciał wstąpić do jej orszaku i powrócił do Francyi; tam znalazł z książętach Vendôme protektorów. Artysta dramatyczny Raisin, skłonił go do poświęcenia swego talentu teatrowi. Napisał więc Palaprat kilka małych sztuk: *Le concert ridicule*; *Le ballet extravagant*; *Le secret révélé*; *La prude de temps*, które wówczas otrzymały oklaski, a teraz zniknęły z repertuarów. Największą swą sławę winien połączeniu się ze zdolniejszym przyjacielem Brueys, z którym wspólnie wydał kilka dramatycznych płodów. Ten związek odznaczający się równie bezinteresowną jak niezachwianą jednością, rozwiązał się dopiero wtedy, gdy Palaprat towarzyszyć musiał swemu dobroczyńcy księciu Vendôme do armii we Włoszech; od tego czasu nie już nie pisał dla teatru, a Brueys nieustannie

pracował w Montpellier nad dramatami. Palaprat umarł w Paryżu dnia 23 Października 1721 r., mając lat 71. Prócz wyżej wymienionych pódów dramatycznych, które Palaprat częścią sam, częścią ze swym przyjacielem wydał, zasługują jeszcze na wspomnienie: *Le sot toujours sot; Le grondeur; Le muet; Hercule et Omphali; Les sifflets*. Niedawno wystawił Etienne obu-
 dwóch przyjaciół w pięknej komedyi. F. H. L.

Palatyn (*Palatinus*), w ogóle każdy urzędnik dworski, należący do pałacu (*Palatium*); tak w cesarstwie byzantyńskim nazywali się urzędnicy zostający pod wiedzą ministra skarbu (*comes sacrarum largitionum*), oraz ministra dóbr koronnych (*Comes rerum privatarum*). W Wiekach Średnich nazywano Palatynami albo Paladynami możnowładców, przebywających na dworze panującego, a zatem wyższą szlachtę i dygnitarzy; z nich w Niemczech najcelniejszym był hrabia Palatynatu, *l'falzgraf, comes Palatinus*. U nas każdy wojewoda, w urzędowym języku łacińskim zwał się Palatynem. Najwyższą jednak godność oznaczał tytuł ten w Węgrzech, to jest najpierwszego urzędnika państwa, którego król wybierał z liczby czterech kandydatów, przedstawionych przez Stany; był on namiestnikiem króla w czasie jego nieobecności, a zarazem pośrednikiem między nim a narodem. Godność ta ustąpiła w 1849 r., kiedy Węgry zeszyły do znaczenia kraju koronnego, czyli prowincyi austryackiej; ostatnim zaś palatynem węgierskim był arcyksiążę Szecepan. F. H. L.

Palatynat. W licznym szeregu dawniejszych państw niemieckich mieściły się dwa palatynaty: wyższy i niższy. Pierwszy graniczył z Baireutem, Neuburgiem, Bawaryją, Czechami i dawniejszym okręgiem Norymbergii; zawierał obszerności 130 mil kw. Miasto Ausberg było jego stolicą. Palatynat niższy czyli reński, mający powierzchnię 75 mil kw. i 305,000 mieszkańców, leżał po obu brzegach Renu i mieścił się między Moguncyją, Wirtembergiem, Badeńskiem, Alzacyją, Lotaryngiją i arcybiskupstwem Trewirskiem. Kraj ten wraz z innymi księstwami i hrabstwami miał swoich oddzielnych książąt i aż do r. 1620 oba palatynaty pod jednym rządem zostawały. Od pokoju paryzkiego 1814 i 1815 r., wszystkie części Palatynatu do Niemiec na nowo powróciły, a szczególnie te, które pokojem lunewilskim Francji przyznane zostały, to jest na lewej stronie Renu położone. Dziś część Palatynatu należy do księstwa Badeńskiego i stanowi cyrkule: Nekarski, Menu i Taubery; druga weszła do składu wielkiego księstwa Hesko-Darmsztadzkiego i stanowi do niego należące księstwo Starkenburgskie, jako też w części jego prowincyję reńską; inna część została przy Bawaryi i mieści się w cyrkule Regeńskim; reszta zaś do Pruss odpadła i do prowincyi dolnego Renu zaliczoną została. F. H. L.

Palatyńska, długie futro na szyje, którego końce spadały naprzód, lub też obwijają stanik niewieści i spinano je z tyłu. Bywały z drogich futer, soboli, tumaków i t. p., później używano palatynek i z piór strusich.

Palatyńska góra, (*mons Palatinus*), po górze kapitolinńskiej najstojniejszą w dziejach z siedmiu pagórków Rzymu, wzniesioną na 160 stóp nad powierzchnią morza, tworzyła nieregularny czworobok, którego północno-zachodnią pochyłość zwana Germalus czyli Cermalus, spadała ku Kapitolinowi i Tybrowi, północno-wschodnią ku Forum, południo-wschodnią ku górze Celijskiej, południo-zachodnią ku Awentynowi, od którego dzielił ją cyrk. Pierwotnie osiąść tu miał Ewander i osiarować bożkowi Panowi grotę Luperkala; od jegoto syna czy wnuka Pallas'a lub od arkadyjskiego Pallantium, zkąd przybył, wyprowadził niektórzy nazwę góry, inni od Pales'y czy też od nazwiska starożytnej pierwobyłców osady Palatium. Na niejto, wedle podania staro-rzymskiego,

zalażył Romulus fundamenta najdawniejsze miasta, zowiąc je Roma quadrata od kształtu góry i otoczył je najdawniejszém Pomœrium; pod Germalusem pokazywano święte drzewo figowe (*figus ruminalis*), pod którym znaleziono bliźnięta ssące wilezycę i słomianą strzechę (*casa*) Romulusa; na pochyłości północno-wschodniej, w bliskości porta Mugionis, stały dawne budynki zebrań kuryj (*curiae veteres*) i świątynia Jupitera Statora, chwalona przez Romulusa podczas wojny z Sabinami. Na górze był murem otoczony czworokątny plac święty, noszący także nazwę Roma quadrata, i starożytny ołtarz Wiktoryi (zwycięstwa); w r. 192 przed Chr., zbudowano tam świątynię Cybeli, matki idaejskiej. Na górze Palatyńskiej stały domy Cyceron'a i Katyliny, pyszny pałac Marka Skaurusa i wielu innych patrycyjuszów. Dom Hortensyusza zakupił August, odbudował go dla siebie na mieszkanie, a w pobliżu niego, wystawił świątynię Apollinowi r. 28 przed Chr., gdzie umieszczono słynną bibliotekę ksiąg greckich i łacińskich. Tyberyjusz dom tu także wybudował; wszakże ogromne dopiero zakłady Nerona, czyli jego domus aurea, mieściły w sobie nie tylko górę Palatyńską, ale i dalsze jej okolice ku zachodowi; Wespazyjan zaś ograniczył ów pałac na samą tylko górę palatyńską. Od czasu Alexandra Sewera przestała być stałą wladzców rezydencyją; ale urok jej imienia przetrwał wiele wieków; od niej to bowiem pochodzi nazwa Palatyna i Palatyna-tu (ob.), oraz nazwa palacu.

Palcat, palica, kij służący do podpierania się w czasie chodu, zwykle sekaty, z drzew twardych, liściastych. Palcatami nazywano cieńsze kije, jednej miary, któremi młodzież szkolna wprawiała się do robienia szabłą. Temu bowiem, który się pokazał najzręczniejszym w palcaty, dawano następnie szabłą, aby z nią się popisał. Jakoż wielu doroslejszych studentów wychodziło na sławnych rębaczy sejmikowych lub w palestrze. K. W. W.

Palczak (*Cheiromys* Cuv.). Rodzaj ssących szczurowatych, zawierający jeden gatunek *C. malagascariensis* Cuv. Osobliwe to zwierzątko odkryte przez Sonnerata na zachodniem pobrzeżu Madagaskaru, wyspy charakteryzującej się odrębną i wyjątkową fauną, odznacza się wieloma szczegółami bardzo charakterystycznymi. Nogi ma pięciopalcowe, przednie krótsze od tylnych; palec środkowy ręki bardzo szcuple jest nieco krótszy od czwartego, jedyny przykład w gromadzie; u nóg tylnych ksiuk zwrotny płaskim paznokciem jak u małp opatrzone, co spowodowało, że przez niektórych naturalistów do małpozwierzy był zaliczany. Głowę ma okrągłą zakończoną pyskiem więcej spiczastym niż u wszystkich innych szczurowatych, oczy ma wielkie naprzód zwrócone; uszy wielkie i szerokie z wierzchu zaokrąglone, nagie i przezroczyste; zębów przodowych po 2 w obu szczękach, te są kształtu zupełnie odmiennego, silne, trójkątne, ukośnie ku sobie osadzone; ogon równy długości z ciałem, włosisty. Zwierzątko to we dnie nie widzi; żywi się owadami i ich poczwarkami, które długim swym palcem wydobywa z drzew spróchniałych; hodowane przez Sonnerata, jedząc ryż gotowany, używały palca szcupleonego, podobnie jak Chińczycy przy jedzeniu. Nazwisko Aye-Aye pod którym jest znane, poszło od wyrazu zadziwienia krajowców przeciwnego pobrzeża. Dotąd zwierzątko to jest wielką rzadkością zbiorów zoologicznych. W. Z.

Palczowski (Paweł), geograf i polityk, rodem z Oświęcimia, żyjący za panowania Zygmunta III. Mąż oprócz dokładnej obcych języków wiadomości, bystrego dowcipu i wielkiej roztropności. W chęci dokładnego poznania krajów i ludzi, lat 16 w nieustannych podróżach za granicę przepędził i opis zwiedzanych krajów drukiem ogłosił. Z miast zachodnich najwięcej go We-

necyja zajęła, której opis wydał p. t.: *Status Venetorum sive brevis tractatus de origine et vetustate Venetorum* (Kraków, 1605 r., w 4-ce). W dziełku tém zachęca rodaków, ażeby podobny jej rząd zaprowadzili u siebie. Atoli nie sam tylko Zachód bo i Wschód zajął jego uwagę. Mianowicie zwrócił swą baczość na Kozaków, o których nader ciekawy napisał pamiętnik pod tytułem: *Dyskurs o kozakach, czyli ich znieść lub nie* (tamże, 1618 r., w 4-ce). Nakoniec długo bawiąc w Moskwie z Małogoskim za czasów Samozwańców, i obcując z tamiecznymi ludźmi, wygotował wymowny obraz Rosysy wiele ciekawych i ważnych szczegółów historycznych zawierający, w którym zwraca uwagę na zdarzającą się porę zespolenia dwóch narodów. Pismo to poświęcone senatorom i posłom polskim na sejm ma tytuł: *Kolenda moskiewska, przyczyny słuszne, okazja pożądana zwycięstwa, nadzieja wielka państwa tamtego, posylki i bogactwa nigdy nieoszacowane* (tamże, 1609 r. w 4-ce). Oprócz tych wydał jeszcze dwa dzieła dotąd przez biblijografów nieodkryte, takimi są: *Tractatus de ratione instituendi hominis nobilitis et modo perfectionem eam* i *Topographia earum civitatum ac Regionum, in quibus tot annis commoratus est.*

F. M. S.

Pale szturmowe, przy robotach szańcowych używane, sosnowe lub dębowe, 12 stóp długie, od trzech cali grube.

Palearius, *Avinus*, właściwie *Ardenio degli Pagliaricci*, urodził się w początkach XVI wieku w Vetoli, w okolicach Rzymu, opuścił wiarę ojców i zamyslał o wprowadzeniu reformacyi do swego kraju. Po dość długim pobycie w Rzymie, udał się r. 1524 do Syenny, gdzie nauczał literatury łacińskiej i greckiej; ale gdy do swego wykładu mięszał zdania religijne niezgodne z prawowiernością, musiał opuścić Syennę i schronił się do Lukki, a ztąd do Medyolanu. Uwięziony tu z rozkazu papieża Pijusa V i zaprowadzony do Rzymu, a przekonany o występowanie przeciw wierze katolickiej i krzewienie herezyi, skazany był na śmierć r. 1569. Dzieła jego pisane były bardzo piękną łaciną; odznaczają się pomiędzy niemi poemat o *nieśmiertelności duszy*; jego *Actio in pontifices Romanos et eorum assectas*, adresowane do cesarza, do monarchów Europy, do Lutra i Kalwina, i pisane w chwili gdy rzecz szła o zwalenie soboru Trydenckiego, jest pamfletem jednym z najfanatyczniejszych. Wszystkie pisma Paleariusa drukowane były w Amsterdamie 1696 i w Jena 1728 r. Gdy odbywała się jego egzekucya, inni Włosi życiem przypłacali, zamachy co do oderwania Włoch od wiary katolickiej. Florentczyk Pietro Carneseca był ścięty w Rzymie r. 1567; ex-kapucyn Varaglia spalony w Turynie r. 1557. Reformatorowie ci, a raczej wrogowie wszelkiej religii byli powiększej części humaniści, literaci, dawniejsi mnisi, co się swego stanu wyrzekli. Szybkie i surowe przeciw nim srouki, zniweczyły ich działania we Włoszech.

L. R.

Palec, ob. *Ręka*.

Palembang, niegdyś królestwo w południowej części północno-wschodnich brzegów wyspy Sumatra, jedno z najmoźniejszych i najniepodleglejszych na tej wyspie. Dopiero w r. 1821 sultan tego państwa zwyciężony i wyzuty został ze swych posiadłości przez Hollendrów, którzy je zamienili w rezydenturę hollenderską, liczącą 520 mil kwadr. rozległości. Ciekawy powiat górzysty Passumah, zamieszkały przez ludzi atletycznej ciała, budowy i kraj Rędzangów, stojący pod władzą kilku przywódców, uznających dawniej zwierzchnictwo sultanów Palembang'u, a dziś Hollendrów, dają rezydenturze swej obszaru 2,556²/₃ mil kwadr. i blisko 300,000 ludności, lubo posiadłość ta ra-

czej jest nominalną niż rzeczywistą. Stolicą kraju jest miasto *Palembang* nad rzeką Musi czyli Palembang, która nieopodal ztąd, wpada do morza Chińskiego. Zbudowane na palach, liczy do 30,000 mieszkańców trudniących się handlem. Najznacześniejszymi budynkami są tu Dalan czyli dawny pałac sultanów i meczet główny z kamienia ciosowego zbudowany.

Palemon, bohater przed-historycznych wieków, władca litewskiej nadmorskiej krainy, przybyły na czele licznej drużyny Rzymian, i przez dawnych kronikarzy stawiany jako pierwszy założyciel państwa Litewskiego; przybycie jego oznaczają raz w pierwszym, drugi raz w czwartym wieku po Chrystusie. Narbutt, powstając przeciwko tym, którzy uważają postać Palemona za zmyśloną, mówi, że imię jego dotąd przetrwało u ludu litewskiego. Pod miasteczkiem Średniki, *Szeradzka* po litewsku, niżej ujścia rzeki Dubissy, znajduje się odłączona od innych góra okrągła, na której jest usyp, czyli ślad horodyszcza starego: ta góra nazywa się dotąd *Palemonii Kalnas*, góra Palemonowa. Wieśniacy opowiadają wiele o nim powieści, przedstawiając go jako bohatera ubóstwionego. (Ob. *Dzieje starożytne narodu litewskiego* Teodora Narbutta, tom I, Wilno, 1835 roku). K. Wz. W.

Palencya, w starożytności Pallantia, miasto główne prowincyi należącej do królestwa Leon'u w Hiszpanii (liczącej 81 $\frac{1}{2}$ mil kw. powierzchni i 180,000 mieszkańców), nad rzeką Carrion, połączoną w bliskości miasta z wielkim kanałem kastylskim, otoczone murem, zbudowane w starym stylu getyckim, lecz podupadłe. Siedlisko władz prowincyi i biskupa, ma wspaniałą katedrę św. Antolina, 5 kościołów parafjalnych, 11 klasztorów, pałac biskupi, dwa szpitale, 21 domów miłosierdzia i przytułku dla biednych, kollegijum, seminarjum biskupie i 12,000 mieszk. trudniących się rękodzielami sukna i innych welników, kapelusznictwem, garbarstwem i wyrobem broni, oraz handlem i uprawą wina.

Palendra, ubiór księży katolickich, toż samo co reverenda. Palendrą nazywano za czasów Jana Kazimierza suknię zwierzchnią niewieścią z sukna lub axamitu, którą zwykle wyszywano haftem srebrnym i podbijano drogim futrem, jak sobolami lub gronostajami. K. Wz. W.

Palenie się ciał, ob. *Ogień*.

Paleografja, umiejętność otwierająca nam zrozumienie wszystkich (graficznych) pisanych i rysowanych pomników; ma nie tylko nauczać czytania pism starożytnych, lecz zarazem rozbierać ich części składowe, badać ile możliwości, źródła każdego pisma i po części wystawiać zmiany, jakim jedno i toż samo pismo w przeciągu kilku wieków uległo, oraz wskazać te zбочenia, które kilka spokrewnionych sposobów pisania ucierniało, po odłączeniu się od wspólnego szczeplu języka. Taką jej definicyją podaje Koppe, pierwszy paleograf niemiecki. Obrębem przeto paleografii są wszystkie pisane pomniki; jednak odróżniają tę umiejętność od dyplomatyki tem, że ostatniej przyznają pisane, wyższem zatwierdzeniem opatrzone źródła, nowszych dziejów państw od V wieku. Paleografja winna swe ustalenie na stopie umiejętności Bernardowi Moutfaucon, który dziełem swoim: *Paleographia graeca*, dotychczasowym niepewnym postępowaniem nadał prawdziwą; lecz exemplarz tego dzieła, zbogacony licznymi przypisami przez d'Anse de Villoisson wkrótce po tegoż śmierci znikł bez śladu. Birthelemy, autor podróży Anacharsysa, wydał na tej podstawie nowe dzieło: *Essai d'une paléographie numismatique*, a przez to postawił paleografję semitycznych języków na stanowisku klasycznem. Hegel w swoich paleograficznych fragmentach: *Ueber die Schrift der Hebraer*

und Griechen (Berlin, 1816), oraz Hartmann w dziele: *Untersuchungen über asiatische Denkmäler*, z bogactwami tej umiejętności. Największą trudność sprawiają skrócone sposoby pisania, znane w łacińskich dokumentach pod imieniem *tyronskich not*, których używano do dziesiątego wieku. Po wielu mniej szczęśliwych usiłowaniach, bystrość Koppa rozwiązała ją w sposób zadziwiający. Profesor Hase w Paryżu, wykładając w szkole żyjących języków wschodnich język nowo-grecki; zwykł także objaśniać paleografią greckich rękopismów i zachęcać do nauki, której we Francji, od czasu Benedyktynów z St. Maur, ze szczególnym oddają się zamięłowaniem; to spowodowało i w Niemczech większe w niej upodobanie: jednak żywa jeszcze na dziele, któreby przedstawiało jednym rzutem zasady tej umiejętności. W Velasqueza i Buriela, *Paleografía española*, w Joachyma dziele: *Einleitung zur deutschen Diplomatie* (Halle, 1785), oraz *Alter Beitrag zur praktischen Diplomatie für Slawen*, znajdują się rozrzucone materyje, których zastosowania nauczył Kopp w swoim dziele: *Bilder und Schriften der Vorzeit*. W dokładnym i sumiennym przedstawieniu, mało kto wyrówna temu mistrzowi w sztuce czytania. Wychodzące w Berlinie: *Corpus inscriptionum*, przez Boekkerą, pozwala spodziewać się obfitego plonu dla pism na kamieniu wykonanych. F. H. L.

Paleologowie, nazwisko ostatniej na tronie bizantyńskim panującej dynastji, której pierwszym założycielem był *Michał VIII Paleolog*, od 1260 r. cesarz Nicei, a następnie cesarz Wschodni (ob. *Cesarstwo Wschodnie*). Michał Paleolog pochodzący z jednej z najznakomitszych familij bizantyńskich, w czasie małoletności Jana Laskarysa otrzymał rejencyję państwa, w czasie której pozbawiwszy sierotę tronu i oczu, kazał na jego miejsce ogłosić siebie cesarzem. Odbył kilka szczęśliwych bardzo wypraw do Grecji i Archipelagu, wchodził w układy z Turkami i Bułgarami, usiłując koniecznie znieść schizmę rozdzielającą Kościół wschodni od Kościoła zachodniego. Umarł w 1282 r. podczas wyprawy na Turcję. Po nim objął tron syn jego *Andronik II*, urodzony 1258 r. Panowanie tego cesarza odznaczało się wielą najzdatn. i Turków, oraz innych barbarzyńskich narodów, zapobiegając czemu i chcąc okupić pokój, obarczał kraj znacznymi podatkami, fałszował monety, osłabiał handel i marynarkę, aż w końcu złożony z tronu 1328 r. przez wnuka swego Andronika III, zakończył życie w klasztorze 1332 roku — *Andronik III*, urodzony 1295 r. z Michała Paleologa, syna Andronika II, panował w początku wspólnie z dziadkiem swoim (1325 r.), lecz odtąd usunawszy starego cesarza do jego pałacu, rządził już sam. Waleczny żołnierz, był również prawdziwym ojcem swego ludu, dbał o jego dobro i poznięjszał znacznie podatki. Umarł 1341 r. uwielbiany przez swoich poddanych. — *Jan V*. w młodym bardzo jeszcze wieku wstąpiwszy na tron konstantynopolitański (1341 r.), w początku był tylko z nazwiska cesarzem, gdyż opiekun jego Jan Kantakuzen przywłaszczywszy sobie zupełną władzę, odsunął go nawet od tronu. Po niejakiem jednak czasie zrzekł się rządów, a Jan V powrócił do władzy. Za jego panowania, Turcy najechali Trację, a Jan Paleolog nie stawiając żadnego oporu, układał się z Amuratem. Panowanie jego było długie i nieszczęśliwe. — *Andronik IV*, syn jego starszy, przypuszczony do panowania 1355 r. przez ojca swego Jana V, którego chciał złożyć z tronu, a który zmusił go później do zrzeczenia się władzy i ustąpienia praw swoich młodszemu bratu Manuelowi (1373 r.), umarł na wygnaniu. — *Manuel* czyli *Emanuel* nastąpił po ojcu swoim Janie V 1391 r., zdolawszy uciec z dworu sultana Bajazeta, gdzie zostawał jako zakładnik. Pod rządem jego Konstantynopol dwa razy był oble-

gany, pierwszy raz przez Bajazeta, który się cofnął by stawić czoło Tamerlanowi, powtórnie przez Amurata, zmuszonego również odstąpić, walcząc z współzawodnikiem swojego tronu. Manuel umarł 1425 r., licząc 77 lat wieku. Był ojcem Jana VI i Konstantyna XI. — *Jan VI*, przypuszczony do władzy 1419 r., panował później sam od 1425 — 1448. Niepokojony przez Turków, udał się o pomoc do monarchów katolickich, w zamian czego zezwolił na połączenie Kościoła greckiego z łacińskim, i akt unii tych obu Kościołów, podpisany został we Florencyi, na soborze 1439 r., lecz poddani jego oparli się temu związkowi, a on nie otrzymał dla siebie, jak tylko bardzo mało znaczącą pomoc. — Ostatni z Paleologów był *Konstanty XI*, który 1453 r. podczas wzięcia Konstantynopola przez Machometa II, zginął chwalebną śmiercią bohatera. Jedną z linii Paleologów panowała także od 1306—1533 r. w Montferrat — *Andrzej Paleolog*, ustąpił praw swoich do cesarstwa Wschodniego królowi francuzkiemu Karolowi VIII. We Francyi znajdują się jeszcze dotąd potomkowie Paleologów.

F. H. L.

Paleontologija, ob. *Skamieniałości*

Paleostom (po grecku, *dawne ujście*), jezioro w gub. Kutaiskiej (w kraju Kaukaskim), w pobliżu morza Czarnego, na południe od ujścia rzeki Rionu, ma obwód $3\frac{4}{7}$ do $4\frac{1}{7}$ mil, głębokość jego 10 sążni nie przenosi. Brzegi są niskie, bagniste, pokryte topieliskami, poroście turzycą (*Carex*) i sitowiem, w niektórych zaś miejscach gęstym lasem. Dno muliste, woda ma kolor zielonawy, smak cierpki, trąci zgnilizną i wcale do picia niezdatna; w czasie silnych burzy, smak wody staje się gorzko-słonym. Podozas lata, powierzchnia jeziora pokrywa się wodnymi roślinami i przedstawia zieloną równinę. Jedynemi na tém jeziorze żeglującymi statkami są tak zwane kajuki, do połowu ryb używane; polawiają się tu różne ryb gatunki, szczególnie lososiostrągi. Do jeziora wpada rzeczka Piczora, początek biorąca z gór Toleba, w niewielkiej odległości od granic Imeretyi, Mingrelii i Guryi; z jeziora wypływają rzeczki Koparcza i Dedoberi, które się łączą z rzeką Moltakwą, do morza Czarnego wpadającą.

J. Sa...

Palermo, miasto stołeczne wyspy Sycylii, położone nad północnym tejże brzegiem przy malej zatoce; bardzo regularnie zbudowane, w kształcie amfiteatru i dobrze ufortyfikowane, jest miejscem rezydencji gubernatora generalnego i arcybiskupa. Piękny plac zamkowy, oraz drugi della Marina, nad portem, większą zwracają uwagę, jako też i dwie główne długie ulice Cassaro czyli Toledo i Mocqueda, przecinające się w środku miasta, tworząc plac ośmioboczny, nazwany Piazza Villena. Inne ulice są prawie wszystkie ciemne, wąskie i kręte, a wiele domów zachowało jeszcze pozór mieszkań maurytańskich. Port, do którego wchodzi rocznie przeszło 500 cudzoziemskich okrętów, osłonięty dwoma mocnymi zamkami, utrzymuje regularną komunikację żeglugi parowej z Messyną, Neapolem, Maltą i Marsyliją. Ludność zaś wynosząca dawniej 200,000, zmniejszyła się dziś do 180,000. Główniejszymi gmachami są: pałac królewski, złożony z wielu części zabudowań, architektury różnych wieków, arcybiskupstwo, ratusz, klasztor s. Klary, dawny dom pojezuicki, katedra s. Rozalii, nazywana także Madre Chiesa, gdzie się znajdują grobowce dwóch cesarzów, Henryka VI i Fryderyka II, położony za miastem wielki klasztor kapucyński, mieszczący w katakumbach swoich doskonale zakonserwowane ciała mnichów, dobrze bardzo urządzone dom obłąkanych, uniwersytet założony jeszcze w 1394 r., mający bibliotekę złożoną z 30,000 tomów, w 1845 r. liczył on 38 katedr i 865 uczniów. Obserwatoryjum, nale-

żący do niego zbiór medali i ogród botaniczny, akademiję umiejętności, oraz wiele rozmaitych fabryk, jako to: jedwabiu, wyrobów złotniczych, drobnych przedmiotów z żelaza i stali i t. p., ma także wielką liczbę garbarni, blaeh, wosku i zakład budowy okrętów. Owoce zaś smażone w cukrze, meble i mozaiki, wykonywane z najpiękniejszych kawałków marmuru i agatu, są powszechnie znane i chwalone. Wielki coroczny jarmark ożywia znacznie tamtejszy handel, będący po większej części w ręku Anglików, Genuenczyków i kupców z Liworno, załatwiających działania swoje za pośrednictwem banku i trybunału konsularnego. Palermo skutecznie przesyłki za granicę, większej części płodów sycylijskich, jako to pszenicy, wina, oliwy, suszonych owoców, mанны i t. d.; resztę zaś wyspy zaopatruje nawzajem w zagraniczne towary kolonialne, oraz różne przedmioty fabryczne, odbywając w tamtejszym handlu mające. W okolicach miasta zbierają jedwab nazwany palerskim i wysyłają go surowy. Pomiędzy najpiękniejszymi okolicami, odznacza się szczególnie położona o milę za miastem Monte Pellegrino (starożytna Ereta), góra wapienna, zupełnie naga, mająca 1,410 stóp wysokości, wznosząca się na północno-zachodniej części zatoki. Wielkim kosztem urządzona wijąca się w niej droga, prowadzi do klasztoru i kaplicy w grocie, z grobowcem ś. Rozalii, patronki miasta, cel pielgrzymki mieszkańców, mających dla tej świętej tak szczególne poszanowanie, że w dniu jej imienia z wielkim tryumfem i processyjami obnoszą jej statwę po ulicach miasta, którego wszystkie domy wspaniale wieczorem oświetlają, przytém fajerwerki bez liku i przynajmniej 20,000 świec palących się w katedrze. U stóp gór leży piękny miejski pałac króla neapolitańskiego, nazwany La Favorita.—Palermo, dawniej Panormus, założone przez Fenicyjan, należało w początku do Kartagińczyków, a podczas pierwszej wojny punickiej było główną stacją ich floty, oraz zimową kwaterą armii. Rzymianie zdobywszy Palermo, utworzyli z niego koloniję: Colonia Augusta Panormitanorum, później dostało się Ostrogotom, a Belizaryjusz poddał ją na nowo cesarstwu Bizantyńskiemu. Saraceni wzięwszy ją szturmem 835 r., umieścili tam swojego gubernatora generalnego, utrzymywanego w Sycylii. W 1072 r. Normandczyk Robert Guiscard stał się panem tego miasta, w którym odtąd koronowali się wszyscy królowie Sycylii, a założywszy tam swoją rezydencyję, zrobili Palermo stolicą wyspy. Dzielilo też ono w przeszłości rozmaite jej losy, pod panowaniem Hohenstaufów, Francuzów, Hiszpanów i t. d. (ob. *Sycylia*). Było także często niszczone trzęsieniem ziemi, mianowicie w 1693 r., później d. 1 Września 1726 r. i 5 Marca 1823 r. Ferdynand IV, 1799 r. wypędzony przez Francuzów z posiadłości swoich na stałym lądzie, schronił się do Palermo i zamieszkiwał je z małemi przerwami aż do 1815 r. W 1820 r. wybuchnął tam bunt przeciw konstytucyi, którą był nadał sobie Neapol, lecz Neapolitańczycy zdołali go uśmierzyć również jak i powstanie ludowe, wynikłe z powodu okropnych klęsk grasującej tam 1836 r. nadzwyczaj silnej cholery. W Palermo także rozpoczęły się we Wrześniu 1847 r. rozruchy i wielkie oznaki nieukontentowania ludu przeciw postępowaniu politycznemu, któremu kraj dotąd podlegał, d. 12 zaś Stycznia 1848 r. wybuchła już tam stanowcza przeciw rządowi rewolucyjna. Od d. 13 Stycznia wszystkie wojska królewskie cofnąwszy się do fortecy Saint-Elme rozpoczęły bombardowanie miasta, lecz w początku Lutego zmuszone były opuścić swoje stanowisko, a lud wtenczas zniszczył wszystkie fortyfikacje. Tegoż samego roku, d. 25 Marca odbyło się w Palermo otwarcie sycylijskiego parlamentu. W roku zaś 1849 d. 7 Maja, lud znowu powstał przeciw stronnictwu

umiarkowanych, obojących koniecznie poddać miasto wojskom królewskim, które też istotnie zajęły je d. 15 Maja. Uniwersytet zamknięty podczas panowania tych wszystkich rozruchów, otworzył na nowo bieg kursów swoich, d. 19 Grudnia 1850 r. W r. 1861 Palermo zdobyte zostało na rzecz ogólnej sprawy włoskiej przez Garibaldeggo i wraz z całą Sycylią, a następnie i Neapolem wcielone do królestwa Włoskiego.

F. H. L.

Palestra, z łacińskiego *Palaestra*, wyraz przyswojony u nas, od Nimfy Palestry, córki Merkurego wynalazczyni sporów, oznacza korporację czyli linię obronczą, przywiązana do trybunałów koronnych w Piotrkowie i Lublinie, jak i w Litwie. Palestrantami u nas zwano mecenasów, adwokatów, patronów i ich dependentów czyli pomocników i pisarzy. Ze ogromna była ciżba do palestry, *Volumina Legum* przepisują; „Nieskończoną dawniej liczbę biorących na się imię palestry, umniejszamy na 30 mecenasów, z których każdy za swoich dependentów odpowiada” (VII, 700). Zarazem też *Volumina Legum*, zastrzegają: „Palestrant, bądź mecenas bądź dependent, nie może mieć innego urzędu.” Palestranci Piotrkowscy, jak Lubelscy, słynęli zarówno z biegłości prawa, jak umiejętnym robeniem szablą i grackiem spełnianiem puharów wina czy miodu. Istniała palestra od pierwszego powstania trybunałów (ob.) aż do upadku Rzeczypospolitej. Z palestrantów panowie polscy brali na plenipotentów do zarządu ogromnych dóbr swoich i prowadzenia wszystkich interesów.

K. Wl. W.

Palestrina (Jan Piotr Aloizy czyli Pierluigi da), muzyk i najslawniejszy mistrz starej szkoły rzymskiej, ur. 1524 w mieście Palestrina, niegdyś Präneste, i ztąd także il Prenestino zwany, za młodu wysłany do Rzymu, gdzie aż do r. 1540 śpiewywał w kaplicy watykańskiej jako chłopiec chórowy, a potem jej przełożony. Później uczył się teorii muzyki od Klaudyjana Goudimel'a (ob.) na wzorach szkoły niderlandzkiej wykształconego. Geniusz jego zupełną zaprowadzając w muzyce kościelnej reformę, wyniósł go wkrótce do rzędu najznakomitszych kompozytorów. Muzyka bowiem w taką wyrodziła się wówczas sztuczność i rachubę, że tłumiąc natchnienie, nękała ducha zamiast go podnosić, to też ojcowie soboru Trydenckiego chcieli ją z Kościoła wyrugować, a przynajmniej z gruntu przerobienie jej zalecić. Otóż czynność tę powierzono Palestrinie. Poprzednio jednak już wydane w r. 1554 dzieło zyskało mu względy Julijusza III i w rok potem miejsce w samej kapeli papieżkiej, które i po Marcellim II (panującym tylko 21 dni) zachował. Następca tego ostatniego Paweł IV znalazł niestosownem, aby śpiewacy papieżcy wbrew dawnemu postanowieniu bywali świeccy i żonaci. Poodsuwał więc takich od obowiązków, a między nimi i Palestrinę, który odtąd służył jako kapelmistrz, to przy kościele św. Jana Laterańskiego, za liche wynagrodzenie, to za lepsze nieco, przy kościele Santa Maria Maggiore (od r. 1561 r.), wreszcie przy kościele ś. Piotra (od r. 1565 r.). Ułożone przez niego (w r. 1560) *Inpropria*, dotąd jeszcze w Wielki piątek w Rzymie wykonywane, oraz msza *Ut, re, mi* (1562 r.), zwróciły na niego powszechną uwagę, i dla tego w sprawie muzyki kościelnej, wybrano go jako arbitra niejako jej losów. Palestrina napisał trzy msze stosowne do zadania, wszystkie na 6 głosów, i wykonano je w obecności papieża, kardynałów i wielu znakomitości (d. 19 Czerwca 1565 r.). Podobały się nadzwyczaj, szczególnie trzecia. Dwie pierwsze lubo piękne, zatrącają jeszcze doówczasową kontrapunkcistów; ostatnia (zwana *Missa papae Marcelli*) więcej jest napisaną we właściwym autorowi stylu, później stylem *alla Palestrina* nazwanym, który wkrótce zwycię-

stwo odniósł nad rozpowszechnionym wówczas po Europie stylem flamandzkim. Po owym dniu pamięnym próby, nie było już więcej mowy o wygnaniu z Kościoła muzyki figuralnej; polecono tylko śpiewakom, aby odtąd zajmowali się takimi tylko utworami muzycznymi, któreby równie jak owe trzy msze Palestriny, godne były świętości miejsca i przedmiotu. Palestrina zaś mianowany został kompozytorem papieżkim; bo dyrektorem kapeli Sykstyńskiej koniecznie prałać być musiał. Obowiązki te zamienił w r. 1571 (po śmierci Animucii) na sprawowane już poprzednic dyktorstwo muzyki w kościele watykańskim św. Piotra; a wkrótce potem przyjął zarazem i miejsce dyrektora muzyki przy zgromadzeniu oratorzystów ś. Filipa z Neri (również po tymże Animucia). Od śmierci żony (1580 r.) smutne rad wybierał texta do swoich kompozycy. Zmarł d. 2 Lutego 1594 r. i pochowany w kościele ś. Piotra. Dotąd jeszcze dzieła jego często we Włoszech są wykonywane, mianowicie corocznie w Sykstyńskiej kaplicy, obok improprii, 8-mio głosowy śpiew *Fratres ego enim accepi i Stabat mater*. Słynne są motety do wielkiej pieśni Salomona (*Canticum canticorum*) wydane r. 1584. Liczne dzieła Palestriny mają się znajdować w całym komplecie, tylko w bibliotece papieżkiej; wiele jeszcze jest w rękopiśmie. To co wydane, mniejszą ich część stanowi, a jednak bibliografowie liczą wydanych 15 zbiorów mszy, 7 zbiorów motetów, po jednym zbiorze lamentacyj, hymnów, ofertoryów, magnificat, litanij, madrygałów religijnych i świątowych. Między motettami jeden zbiór ostarowany został Andrzejowi Batoremu. Pomiędzy wydanymi za życia swego pracami swemi, mieścił niekiedy Palestrina drobne prace swych synów (mniejszej bez porównania wartości), których miał 4-ch, także kompozycyi się oddających; a z tych jeden go tylko przeżył, i wydał niektóre dzieła ojca. Wydawnictwem podobnem zajmował się także nowszemi czasy Baini. Porównaj Bainiego: *Memorie storiche della vita e delle opere di Gion. Pierluigi da P.* (2 tomy, Rzym, 1828 r.), Kiesewetter'a i Winterfeld'a *Leben u. Werke* i t. d. (Lipsk, 1834, Wrocław, 1832 r.), Sikorskiego *Historija muzyki (w Kuchu muzycznym 1861 r. N. 36)*.

Palestyna. Nazwisko Palestyny używane powszechnie u Arabów, pochodzi od imienia, które Stary Testament nadaje zawsze krajowi Filistynów (II *Mojżesz* 15, 14; *Psalmy*, 60, 10; *Izaj.* 14, 29). Józef Żydowin używa go także, ale jedynie w znaczeniu pierwotnem i ograniczonym, gdy u Rzymian owej epoki prawie cały kraj Żydów był już nazywany Palestyną, jak o tém przekonywają monety bity pod Wespazyjanem i Tytusem. Dla Ptolemusza Palestyna jest synonimną Judei, i w tém ogólnem znaczeniu używa jej większa część późniejszych pisarzy greckich i łacińskich. Od czasu krucyjat czyli wojen krzyżowych nazwisko to było prawie wyłącznie w użyciu u chrześcijan, Żydów i mahometan. Biblia używa następujących nazwisk: Chanaan, ziemia Izraela, ziemia Hebrzejców, ziemia Jehowy, ziemia Święta, ziemia Obiecana. Od czasów panowania rzymskiego pospolitem nazwiskiem Palestyny było Judea. Palestyna leży między 52 a 54½ st. długości wschodniej, a 31 i 33½ szerok. północnej. Największa jej powierzchnia, od północy ku południowi, obejmuje 31 mil (ś. Hieronim już tak rachował); od wschodu ku zachodowi. licząc i wschodnią część Jordanu 20 mil; ogółem 460 do 470 mil kwad. Jej powierzchnia zatem taka jak Szwajcaryi, lub trzecia część Bawaryi. Owoż w ogólności według rozkazów, jakie sam Mojżesz wydał co do granic przy których zatrzymać się miały podboje Hebrzejców, granice Palestyny rozciągały się, na zachód aż do brzegów morza Śródziemnego, któ-

re mają tylko mł kilka szerokości i które całemu krajowi nadały imię ziemi pobrzeżnej przez Izajasza na północ morza Śródziemnego (na północ Sydonu) przez Hamath aż do Hazar-Enan; na wschód Hazar-Enan do jeziora Genezareth; potem wzdłuż Jordanu, aż do południowego krańca morza Martwego; na południe morza Martwego, ku zachodowi, aż do ujścia rzeki Egiptu (dziś Wady el Arisz). Ziemia wschodnia Jordanu rozciągała się na północ aż do Hermon, na wschód aż do Salcha, ztąd ku zachodowi (Rabbath-Ammon wyłączony) i południowi aż do Arnon. Palestyna jest krajem górzystym; główną z gór jest Liban. Z Libanu i Anty-Libanu ciągną się dwa łańcuchy równoległe, które przeryniają cały kraj od północy na południe, aż do Arabii Skalistej. W górach Palestyny, zwłaszcza na zachodzie, grunt jest kredowy; kamień wapienny miesza się tu z krzemionką; na północo-wschód jest formacji bazaltycznej; bazalt pokazuje się tylko w częściach odosobnionych z tej strony Jordanu. Wysokość gór jest średnia, na południe podnosi się do 8,000 metrów, koło Sichem zniża się do 566 metrów i więcej jeszcze ku dolinie Esdrelon; podwyższa się w Galilei, a na Libanie ma 3,334 metrów. Góry zawierają w sobie kopalnie; znajduje się sól lodowata, siarka i asfalt w morzu Martwem. Góry cenniejsze są: z tej strony Jordanu góra Neftali, Karmel, całkiem odosobniona; o dwie mile na południo-wschód ztąd, wznosi się góra Thabor na dolinie Esdrelon; o dwie mile od wzgórza, góra Błogosławieństw, na której, według podania, Zbawiciel miał kazanie na górze; góra Efraim, w pokoleniu tegoż imienia, do której należą góry Hebal, Garizim, Gelboe, góra Judy, na południe tego kraju, zwana także pustynią góry, albo pustynią Judy, która przed podbojem Izraelitów zwała się górą Amorrejczyków. Do tego łańcucha należą góry okolic Jeruzalem, góra Oliwna, Syon, Moryja i t. d. Liczne jaskinie są w tych górach. Wymieniają pustynie Engaddi, Thekoa, Maon, Siph. Na północy znajdują się góry: Hermon, pasmo Auranitydy, Abarim naprzeciw Jerycho, gdzie umarł Mojżesz i wiążące się z nią góry Nebo, Peor i Pisga. Te dwa łańcuchy gór obejmują wielką i żyzną dolinę Jordanu, której różne części są: dolina Esdrelon, dzieląca całą strefę gór na dwie połowy nierówne: jedną mniejszą, na północ, Galileę; drugą większą, na południe, Judęę, właściwie nazwaną z górą Efraim, równinę albo pole Jerycho, pole Moab, naprzeciw poprzedzającego, na wschód Jordanu, urodzajne pole Saron, bogate w kwiaty, między Tyberyjadą, a górą Tabor, inne tegoż nazwiska, między Cezarą a Joppe; dolina Hinnom; na południe, dolina Cedron, dzisiaj dolina Jozafatowa, na wschód Jeruzalem i dalej ku Betleem, dolina Refaim i t. d. Główna rzeka w Palestynie Jordan, przyjmuje w siebie pomniejsze przytoki. Wody Jordanu tworzą kilka jezior: najprzód jezioro Merom; o dwie mile dalej ku południowi jezioro Genezareth albo Tyberyjadzkie i jezioro Asfaltyckie czyli morze Martwe. Palestyna szczególnie jest bogata w różne rodzaje zboża, jako to: pszenicę, jęczmień, kmin, tudzież rośliny strączkowe: groch, soczewicę. Z drzew i krzewów najczęściej były szacowane: wino, drzewa figowe, oliwne, migdałowe; dość powszechna była sykomorowa albo figa Adamowa, rodzaj jaworu, cedr, platany, cyprysy, dąb, akacja, palmy. Zwierzęta domowe czyli bydło, bawoły, owce, kozy, wielbłądy, osły, konie. Zwierzęta drapieżne: lwy, niedźwiedzie, rysie, wilki, dziki, lisy. Klimat jest zdrowy, zwłaszcza w dolinie Jordanu, zastonionej od wiatrów i gdzie panuje gorąco zwrotnikowe. Choroby nie są tu długotrwałe; wyliczają je V-te księgi *Mojżeszowe* (*Deuter.* 28, 22). Ludność była tu bardzo liczna, za Dawida wynosiła 1,300,000—1,530,000 zdolnych do noszenia broni czyli ogółem przeszło pięć

milionów. Abraham otrzymał ten kraj bezpośrednio od Pana Boga i stał się ojcem rodu Hebrejczyków czyli Żydów. Dzielili się oni na dwanaście pokoleń, które wyszły z Egiptu i zawojowały ziemię Chananejską. Pokolenia były: Asser, Neftali, Zabulon, Issachar, Manasse, Efraim, Dan, Benjamin, Juda, Symeon, Ruben, Gad. Po śmierci Salomona, Palestyna podzieliła się; dwa pokolenia Judy i Benjamina pozostały wiernie prawemu królowi, pod nazwiskiem królestwa Judzkiego; dziesięć zaś innych oddzieliło się i utworzyło królestwo Izraelskie albo Efraim. Po wygnaniu, w czasie panowania perskiego, kraj podzielił się na wiele powiatów, a każdy był rządzony przez naczelnika; Jeruzalem miało takich dwóch. Za panowania rzymskiego, Palestyna dzieliła się na następujące prowincyje: Galilea, która była główną widownią działań Jezusa Chrystusa i dla tego nazywano go Galilejczykiem; Samaryja (ob.), Judea, Perea, którą składały sześć części: Trachomityda (ob.), Iturea, Ganlantyda, Auranityda, Batanea, Perea właściwa. Pod Rzymianami Palestyna stanowiła część Syrii. W początkach V wieku, przy nowej organizacji cesarstwa, podzieloną była na trzy prowincyje. Ostateczne spustoszenie tego kraju, było skutkiem ostatniego buntu Żydów przeciw Rzymianom, pod wodzą Bar-Kochesy, około tysiąca znacznieszych miejscowości zburzono; większa część mieszkańców wyginęła; reszcie wzbroniono mieszkać w Jeruzalem; raz tylko do roku pozwolono im za opłatą wysokiego podatku, płakać na zwaliskach świętego swego grodu. Konstantyn pobudował liczne kościoły w Jeruzalem i innych miejscach świętych. Przy podziale imperyjum r. 395, Palestyna dostała się cesarzowi wschodniemu. W r. 615 Kozroes, król perski, zawojował Syryję i zdobył Jeruzalem szturmem. Heraklijusz wypędził Persów r. 626. Niedługo potem Palestyna i Syryja podbite były przez Omara pod panowanie Arabów (636) i zostawały pod niem aż do krucyjat czyli wojen krzyżowych, za których powstało królestwo Jerozolimy (r. 1099), którego koniec położył Saladyn r. 1182. W r. 1290 wraz z Akrą upadło ostatnie przedmurze chrześcijańskie w Palestynie, a Jeruzalem dostało się w moc sultanów Egiptu. W roku 1517 sultan turecki Selim wkroczył do Palestyny. W czasach najnowszych nieszczęśliwy ten kraj był widownią krwawych wojen między Mehmetem-Ali a Portą Ottomańską. Chrześcijanie w Palestynie składają około pół miliona dusz, do których liczą się Grecy nieunicy, tworzący większość, pochodzenia arabskiego; mają dwóch patrijarchów antyochańskiego i jerozolimskiego i 16 biskupów; Grecy unicy, pod zwierzchnością patrijarchy Damaszku; Maronicy, Syryjczycy albo Jakobicy, katolicy syryjscy, mający parochije w Alepie, Damaszku, Dżebel-en-szeik, dwa małe klasztory na górze Libanu; Ormijanie w szczupłej liczbie, mają patrijarchę w Jeruzalem; katolicy ormijańscy, których patrijarcha mieszka w klasztorze Bzumar, na Libanie; łacinnicy, w małej liczbie; protestanci, mają od r. 1831 biskupstwo angikańsko-pruskie w Jeruzalem. Niemasz może kraju, któryby posiadał tyle monografij, opisów podróży, przewodników, co Palestyna (ob. *Ziemia święta*). Do celniejszych liczą się Józefa Żydowina, *Starożytności żydowskie*, a zwłaszcza księgi 11—20. Najzupełniejszy i najwierniejszy opis z czasów nowożytnych jest Robinsona i Smitha, pod nazwą *Palestyna i południowe przygraniczające do niej kraje* (5 tomów; Halla, 1841); Raumera, *Palästina* (Lipsk, 1850; wydanie 3-cie); Ritter, *Erdkunde* (część 15 i 16, Berlin, 1851); Rossmüller, *Geografija Biblijna*; Bochart Sam., *Geographia sacra*; Allioli, *Archeologia biblijna*. W języku polskim posiadamy opisy Palestyny w *Podróż*

zach do Ziemi świętej Mikołaja Radziwiłła, przezwanego Sierotką; Drohojewskiego, zakonnika; arcybiskupa Hołowińskiego (ob.)Gust. Mana. L. R.

Palet, z francuzkiego: karta drukowana, lub pisana z nakazem opłacenia jakiej należności rządowej lub też naznaczająca w jakim domu kwatery dla żołnierzy.

Paletki, ozdoby ze złota, srebra, jedwabiu, któremi niewiasty nasze przystrajały nietylko kapelusze i suknie ale i trzewiki swoje.

Paleta, u malarzy, deszczotka, na której malarz układa farby gdy niemi ma malować, czy to wodne, czy olejne. Palety bywają i z kości słoniowej.

Pałędzie, jezioro w wielkiem księstwie Poznańskiem, w części zachodniej powiatu Mogilnickiego położone.

Palffy z Erdöd, wielce rozgałęziona książęca i hrabiowska rodzina węgierska, wywodząca ród swój od hr. Konrada Altenburg'skiego, r. 1028 posta cesarza Konrada II do Węgier. W XII już stuleciu, rozszczerpła się ona na dwie linije Konth i Herdervar; *Pawel II*, syn Pawła Konth, pierwszy przybrał nazwę Palffy (t. j. syn Pawła) a prawnuk tego Pawel III po pojęciu w małżeństwo Klary z Cserna dziedziczki rodu Erdöd, dodał to ostatnie miano do swego nazwiska. Istotnym wielkości domu fundatorem był *Mikołaj II* urodzony r. 1552, najmłodszy wnuk Pawła III, który się odznaczył w wojnach z Turkami i zmarł r. 1600. Syn jego *Stefan II* z przydomkiem stracha na Turków, walczył przy królu przeciw Betlem-Gabor'owi i wyniesiony był do godności hrabiowskiej r. 1634. *Mikołaj III*, syn poprzedzającego (urodzony 1634, zm. 1679) pozostawił dwóch synów, Mikołaja IV i Jana IV, którzy rozdzielili ród na dwie główne linije. Starsza linija Mikołajewska, r. 1720 na trzy znowu rozłupała się gałęzie 1) Starsza z nich, której fundatorem był Mikołaj VIII, w r. 1807 podniesioną została do godności książęcej, w osobie Józefa Franciszka Palffy (zm. 1827 r.); obecnie głową tej linii jest książę *Antoni Karol* urodzony 1793, od r. 1821—28 poseł cesarski przy dworze saskim. 2) Średnia linija której protoplastą był hr. *Leopold* urodzony 1716, od r. 1760 generał feldmarszałek, od r. 1765 generał komenderujący w Węgrzech, zmarł r. 1773; obecnym linii tej reprezentantem jest hr. *Ferdynand Leopold* urodzony 1807 r. 3) Młodsza linija ugruntowana przez hr. *Rudolfa* (zmarł 1768 r.) na dwie znow rozszczerpła się gałęzie w osobach dwóch jego synów: Jana (zmarłego 1794 r.) i Rudolfa (zmarłego 1802 r.); głową pierwszej i seniorem domu był hr. *Jan Karol* urodzony 1776, głową drugiej hr. *Józef* urodzony r. 1810. Ze stryjów ostatniego, jest hr. *Jan Karol* urodzony r. 1797 feldmarszałkiem—porucznikiem, hr. *Aloizy* urodzony 1801 był do r. 1848 gubernatorem Wenecyi. Na czele młodszej, janowskiej linii głównej, stoi obecnie hr. *Jan Franciszek* urodzony 1829, syn hr. *Franciszka Aloizego Meinharda* (zmarłego r. 1852). Praszczur tej linii, hr. *Jan IV* urodzony r. 1659 walczył, w wojnie o dziedzictwo palatynatu nad Renem, brał udział w bitwach przeciw Villars'owi r. 1695 i r. 1701—2 pod ks. Eugenijuszem we Włoszech. W r. 1704 został banem Krocacyi, Dalmacyi i Sławonii, walczył przeciw malkontentom w Węgrzech, zadał im klęskę pod Szemnic r. 1709 i wziął Neuhausel r. 1710. Mianowany feldmarszałkiem, dokonał r. 1711 zupełnego Węgier uspokojenia. W r. 1741 mianowany głównodowodzącym w Węgrzech, popierał dzielnie wyniesienie na tron Maryi Teresy i zmarł r. 1751. Syn jego hr. *Pawel Karol III* również służył wojskowo, był r. 1754 feldmarszałkiem i zmarł r. 1774.

Palfy (Albert) publicysta węgierski, ur. r. 1813 w Grosswardein w komitacie Bihar'skim, odbył nauki prawne w Debreczynie i przybył r. 1842 jako adwokat do Pestu, gdzie się oddał piśmiennictwu. Pierwsza jego powieść *Egy magyar millionair* (2 tomy, Pest, 1845 r.) małą na siebie zwróciła uwagę; druga za to *Fekete könyo* (2 tomy, Pest 1847 r.) chlubne mu zyskała imię, jak niemniej nowelle ogłoszone w czasopismach *Diballop* i *Eletkepek*, a które cechuje język świetny, duch wynalazczy i wzorowa charakterystyka. Od r. 1847 współpracownik czasopisma *Pesti Hirlap*, coraz bardziej ku politycznemu rzucał się dziennikarstwu i po wybuchu wypadków marcowych roku 1848 założył osobny dziennik pod tyt.: *Marcius fizetődike* (Pietnasty marca), które wkrótce stało się ewangeliją młodzieży stronnictwa radykalnego a upowszechniwszy się po kraju, znakomity wywierało wpływ na umysł w ciągu rewolucyj węgierskiej. Surowa chłosta próżniactwa, niedołężstwa i półowiczności, stanowcza i jawna napaść na upadłe w opinii osobistości, język popularny a jednak świetny, lekkość i łatwość wysłowienia francuzka, nie bez angielskiej uszczypliwości i węgierskiej rubasznosci, tworzyły tkaninę treści owego pisma, coraz otwarciej z Austryją i monarchizmem skłóconego. Rząd też węgierski, znalazł w nim r. 1848—49 niezmordowanego poplecznika i urzędem go obdarował. Że jednak po zajęciu Budy przez Austryjaków czynność rządu ostygła, więc Palfy na nowo w szeregach opozycji sarkaczących zaczął na działania rządu aż dopóki Szemere w Lipcu 1849 nie zamknął dziennika i samegoż redaktora nie uwięził. Uwolniony dopiero w Szegedynie zniknął on odtąd z widowni publicznej. Przyjaciele jego wydali pozostawione przezeń w Peszcie pisma pod tyt.: *Egy földőrfitő titrahagyott novellai* (2 tomy, Pest, 1850 r.).

Páli, jestto nazwa świętego języka Buddystów, znacząca tyle co Miara, czyli mowa dająca rozmiary, skalę. Język Páli, pod względem grammatycznym i słownikowym najbliżej ze Sanskrytem spokrewniony, jest oden mększym i mniej rdzennym; ma się on do sanskrytu, jak mowa dolno-niemiecka do górno-niemieckiej, lub ruska do polskiej. Pierwotną jego ojczyzną była prowincya Magadha w północnych Indyjach, gdzie się miał narodzić Budda. Wcześniej stał się język Pali piśmiennym i najdawniejsze ze znanych w Indyjach napisów w tym są wyrażone języku: misyjonarze buddyjscy zanieśli go daleko na zachód i ztąd spotykamy go na monetach indo-baktryjskich i innych pomnikach panowania greckiego w głębokiej Azji. Gwałtowne wyćpienie buddyzmu w Indyjach spowodowało wygaśnięcie mowy Pali jako języka żyjącego; liczne jednak nim pisane księgi uratowali kapłani chroniący się do Ceylon. Birma i Siam, gdzie tradycyjalnie język ten zachował się przez wiaki. Porównaj Lassen'a i Bournouf'a *Essai sur le Pali, ou langue sacrée de la presqu'île au-dela du Gange* (Paryż 1826 r.), Clough'a *A compendious Pali grammar with a copious vocabulary* (Colombo, 1824). Literatura Pali obejmuje wszelkie gałęzie wiedzy indyjskiej; głównie przecieć zajmuje się ona religiją i filozofiją buddyzmu, niemniej życiorysami świętych buddyjskich, na wieloraki opowiedzianemi sposób. Grubo-tomowy kanon pism świętych na trzy dzieli się części (*pittaka*), z których pierwsza zawiera dzieła o liturgii, kulcio religijnym i t. p., druga dzieła o moralności, dogmatyce, prawodawstwie i t. d., trzecia rozliczne pisma o metafizyce, świętych legendach i t. p. W ogóle, mało dotąd z tego wydano; tu należą *Kammavadya, liber de officiis sacerdotum Buddhicorum* (wydane przez Spiegel'a w Bonn, 1841 r.) i *Anecdota Palica* (p. Spiegel'a, Lipsk, 1845 r.), pojedyncze legendy

i metafizyczne obejmujące rozprawy. Oprócz tego literatura ta posiada kilka dzieł historycznych nie posledniej wartości. Najważniejszym z nich jest *Mahavansa* przez *Mahāndama thera*, czyli kronika Ceylon'u od najdawniejszych czasów aż do epoki życia autora (432 r. przed Chr.); rozmaici potem autorowie przedłużyli dzieło to aż do r. 1756. Wydanie jej z przekładem angielskim rozpoczął Tournour (Candy, 1837 r.). Najobfitszy zbiór rękopisów Pali posiadają biblioteki w Paryżu, Londynie i Kopenhadze. Porównaj Westergaard'a *Catalogus codicum manuscriptorum Indicorum bibliothecae Hauniensis* (Kopenhaga, 1846 r.).

Palica, kij używany przez lud nasz w miejsce laski. Palice mazowieckie sławne były w dawniejszych czasach: nabijano je krzemieniami, a tak Mazury dzielnie niemi umieli wywijać, że nieraz najlepszych rębaczy rozpedzili; palicom bowiem takim szlifowane nawet szable nie wiele szkodziły.

Palicyń (Abraham), zakonnik troicko-sergijuszowskiego monasteru (o 9 mil od Moskwy), autor dziejów państwa moskiewskiego od zgonu cara Iwana IV Groźnego do wstąpienia na tron Michała Fiedorowicza z domu Romanowych. Palicyń na skutek gniewu carskiego, zesłany był r. 1588 na wyspę Sołowiocką (na morzu Białém), z rozkazem wstąpienia do zakonu w tamtejszym monasterze; cały majątek jego na skarb zabrany; w r. 1594 przeniesiony do monasteru troicko-sergijuszowskiego, gdzie następnie (r. 1606) obrany szafarzem (kelarem). Dzieło jego w rękopiśmie pod różnemi tytułami, znajduje się w wielu tak rządowych jak też prywatnych bibliotekach. W r. 1784 wydane w Moskwie (in-4) pod następnym tytułem: „Skazanije (Opowiadanie) o osadzie (oblężeniu) troickaho sergijewa monasteria ot Polaków i Litwy i o bywszych potom w Rossii miatieżach (zaburzeniach). J. Sa...

Palicyń (Barlaam), zakonnik czudowskiego monasteru w Moskwie, kronikarz z XVI wieku. Napisał na podstawie latopisów: 1) *Opis oblężenia m. Kijowa przez Tatarów*; 2) *O trzech książętach Kiju, Szczeku i Chorewie* 3) *Sinopsis dziejów Rusi od r. 859—1562*, z dołączeniem traktatów pokojowych, przez pierwszych księżąt na Rusi z cesarzami greckimi w IX i X wieku zawartych. Bernard Ribera i Ignacy Kulczycki powołują się na kronikę Palicyńa Barlaama, tudzież na jego „Spis metropolitów ruskich,” które od Grotiusa mieli sobie udzielone. J. Sa...

Palikarowie, stanowią rodzaj zbrojnej milicyi greckiej, której początek jest następujący: w czasie pierwszego najścia Turków na Tessalią (1453 r.), mieszkańcy rozległych i żyznych jej dolin, najazdom oprzeć się nie mogli; lecz górale Agrafy, Pelionu, Olympu i gór Tessalii, bronieni niedostępnem położeniem miejsca a więcej jeszcze wrodzonym sobie męstwem, żyli niezależnie w swych górach, pośród reszty podbitej Grecyi. Zemsta a bardziej jeszcze niedostatek, sprowadzały ich często na uprawne i zamożne doliny. Tak bawiąc się rabunkiem, byli postrachem sąsiadów swoich, zowiących ich Kleftami. Po niejakiem czasie Turcy, znużeni ustawiczną wojną z tym ubogim lecz mężnym ludem, weszli z nim w bardzo dogodne dla niego układy. Pozwolili mu rządzić się własnymi prawami, żyć niezależnie i broń nosić, a to za opłatą małego tylko podatku. Wielka część odrzuciła wprawdzie te warunki, lecz daleko większa przystawszy na nie, otrzymała pozwolenie utworzenia krajowej milicyi, której członków armatolami lub palikarami nazywano. Zbrojni ci ludzie zostawali pod rozkazami wodza kapetanos, proestos lub protopalikar zwanego, która godność, jak się zdaje, dziedziczną być musiała. Gdy dywan powierzył rząd paszalików greckich Albanom, głównym ich nieprzyjaciółom

wówczas palikarowie schroniwszy się w góry, zbrojne gromady nieprzyjazne Turkom tworzyć zaczęli; którzy przez wzgardę znowu nazywają ich kleftami, albowiem nazwa ta pochodzi od wyrazu greckiego *klephtos*, złodziej. Ludzie ci zwykle są uzbrojeni w długą turecką strzelbę, parę pistoletów i kindżał. Rabunek był ich jedynym środkiem utrzymania się, częściej jednakże obległszy jaką wioskę, kazali sobie płacić haracz lub dawać żywność. Za powtórna odmową przysyłali rozkaz na papierze opalonym ze czterech końców. Biada mieszkańcom, gdy tém pismem wzgardzą, natychmiast cała wioska była w ogniu, a po jakimś czasie kleftowie obciążeni zdobyczą, do swoich siedlisk pospieszali. Podobne wycieczki nie były częste, albowiem próci i rubaszni, lecz przytém szlachetni kleftowie, w nagłej tylko potrzebie chwyтали się środków gwałtownych. W bitwach palikar potykał się bez porządku i taktyki wojennej, nigdy w szeregu, lecz tu i owdzie rozproszony, polował raczej niż walczył z nieprzyjacielem. Przyczajony za jakąkolwiek ochroną, strzelał; a napadnięty z bliska odcinał się pałaszem lub sztyletem. Zginąć w boju, było najpiękniejszym dla niego zaszczytem, trupa takiego nazywano ofiarą; umarłego zaś własną śmiercią, w tym języku, prostym trupem mianowano. Dostać się w niewolę i po śmierci zostawić swą głowę w rękę nieprzyjaciół, było dla nich, równie jak i dla bohaterów Iliady, najokropniejszą rzeczą. W pięknie wytlómaczonych *Pieśniach nowogreckich*, przez Alex. Chodźkę, znajduje się wiele szczególnych rysów, charakter tego ludu znamionujących. F. H. L.

Palikopa, przydomek dawany świętemu Piotrowi w okowach przez lud nasz, którego święto przypada latem każdego roku. Ze najczęściej w dniu tym pioruny biją w pola i pałą mendle i kopy zboża ułożone na niwach, zład i ów przydomek. K. Wl. W.

Palimpsest. Materiał piśmienny w starożytności, był bardzo rzadki i drogi, dlatego też szukano środków, za pomocą których jednego i tegoż samego pergaminu lub egipskiego papieru, kilkakrotnieby użyć można było; usługa gąbki do ścierania, za czasów Augusta była już znajomą, a nóż do skrobania pergaminu, do głównych narzędzi piszącego należał. Tak więc na starych dawniejszych rękopismach nowe kreślono charaktery; otóż właśnie, te powtórne na pierwszych skreślone rękopisy, noszą nazwę palimpsestów. Szczęście, wytarłe na nich pierwotne pismo, albo dla gołego oka widoczném pozostało, albo też przy pomocy suchych działaczy chemicznych, na nowo wywołane być może. Maji, bibliotekarz przy księgozborze Ambrozyjańskim w Medyolanie, bardzo szczęśliwie zrobił próby, dotyczące się wyczytania dawniejszych zatartych charakterów i tym sposobem wartość palimpsestów wysoko podniósł, tak dalece, że rękopisy tego rodzaju nadzwyczaj dziś są poszukiwane, albowiem spodziewać się można iż za ich pomocą, jeżeli nie całkowicie nowe dzieła odległej starożytności, to przynajmniej dopełnienia miejsc brakujących w pismach owego czasu autorów, odkryte zostaną. Oczekiwania te w części już usprawiedliwione zostały odkryciem dzieł znakomitego pisarza Tronto (ob. *Tronto Marcus Cornelius*), oraz wynalezieniem urywków Earypidesa. Oprócz *Phaëton'u* i reszty dzieła *de Republica* Cycserona ze starożytnych, rękopisy Wieków Średnich, w których wielkie potrzebowanie materiału piśmiennego nie mało dawnych zatracić musiało, bogate źródło do kosztownych odkryć i mnogich poszukiwań przedstawiają pole. F. H. L.

Palindromon, wiersz który naprzód i wspak czytany, toż samo znaczy; takim jest np. wiersz, który kładą w usta szatanowi: *Signa te signa; temere me langis et ungis*. F. H. L.

Palingenezyja (z greckiego: *palin*, znówu i *genesis*, powstawanie), oznacza dosłownie powtórne narodzenie, czyli przeobrażenie. Używamy tego wyrazu do nazwania przemian, jakim podlegają owady, kiedy np. z gąsienicy stają się poczwarką wcale odmiennej postaci. F. H. L.

Palinodyja, odwołanie tego, co kto haniebnego lub fałszywego wyrzekł przeciw drugiemu, mianowicie wierszem. Tak Hesiodorus napisał palinodyję owego uszczypliwego poematu na *Helene*, za który był ślepotą ukarany.

Palinurus, sternik żagli Eneasza, w czasie jego przeprawy do Italii, syn Jazusa, wedle podania, wpadł do morza, niepowstrzymanym zmorzony snem przez bożka snu Morfeusza. Eneasza ujrzawszy straconego towarzysza w czasie przesuwania się cieniów świata podziemnego przed swymi oczyma, ale tenże Palinurus opowiedział mu, jako wyratowawszy się z toni morskiej, zabitym następnie został przez Lukańczyków na brzegach Niższej Italii. Nawiedzeni potem morową zarazą Lukańczycy, wedle nakazu wyroczeni, wspaniały sprawili zwłokom Palinura pogrzeb, dla prześlągnięcia jego cieniów i jeden z gajów świętych czei jego ofiarowali. Nazwę Palinuryjskiego nosi dotąd jeden z przylądków tej okolicy.

Palisander, drzewo z Brazylii pochodzące, dotąd przez botaników nie poznane, które do nas w kłodach dość znacznej grubości bywa przywożone; w stanie świeżym jest popielato-brunatnego koloru z żyłami ciemniejszymi, na powietrzu powoli ciemnieje, staje się brunatno-fioletowem i właściwy sobie zapach posiada. Z przyczyny gęstości i twardości swojej jest bardzo cenione i bywa przez stolarzy i tokarzy na delikatniejsze wyroby używane.

Palissada, są to pale okopowe, mające długości 8—9 stóp, a 6—7 cali grubości, w kwadrat ociosane, u góry zaostrzone. Wkopują je, już to prostopadle, już pochyło, ściśle jeden koło drugiego, dla ubezpieczenia fortyfikacyi, dla zamknięcia otwartych przystępów okopowych i w ogólności wszystkich łatw dostępnych punktów. F. H. L.

Palissot (Karol de Montenoy), poeta i literat, urodz. się 1730 r. w Nancy. Zdolności jego rozwijały się bardzo szybko; opuścił wkrótce uczoną kongregacyję oratoryjanów i swobodniej zajmował się literaturą a szczególnie poezją. Namiętny i prędki we wszystkiem, był w 20 roku swego życia małżonkiem, ojcem i autorem dwóch tragedyj. Pierwszej nie przedstawiano na scenie, druga pod tytułem: *Venus*, nie zyskała oklasków. Wziął się więc do komedyi, wzięcej jego talentowi i sposobowi myślenia odpowiadającej. Wydał komedyje: *Les Tuteurs* i *Le Barbier de Bagdad*; przedmiot ostatniej wzięty z *Tysiąc i jednej nocy*. Jednakowoż dopiero jego satyryczna komedya *Le Cercle*, zrobiła wrażenie; wystawia on w niej śmiesznego filozofa, w którym poznano Jana Jakóba Rousseau, co dało powód do żwawych sporów prowadzonych przez filozofów. Palissot wystąpił przeciwko nim w broszurce: *Petites lettres contre de grands philosophes*. Rozjątrzenie zaś doszło do najwyższego stopnia, gdy ogłosił swoją komedję: *Les philosophes*. Sztuka ta pod względem wynalazku nie ma żadnej wartości, lecz napisana ozdobnie, obfituje w rysy satyryczne; osoby dobrze są odcieniowane, szczególnież uczona filozoficzna dama; kilka scen jest wybornych. Palissot przekroczył wprawdzie granicę satyry teatralnej, ale też jego przeciwnicy przeszli wszelkie szranki wstydu i przyzwoitości; najgminniejsze, obelżywe pisma wyszły podówczas z ujmą francuzkiej literatury. Palissot nie ustąpił z placu bitwy, lubo jego przeciwnicy byli straszni i liczbą i namiętnością; nawet samemu Voltaire'owi śmiało stawiał czoło jednak ten z niezwykłym umiarkowaniem względem niego po-

stępował. Palissot prowadził dalej wojnę przeciwko encyklopedystom i filozofom w swym poemacie *Dunciade*, pełnym uszczypliwej satyry, który odznaczając się dobrém wierszowaniem i pojedynczemi ustępami, męczy przecież swoją długością. Dzieło jego *Mémoires pour servir à l'histoire de la littérature franç.*, jest najważniejszém ze wszystkich jego prac prozaicznych. Znajdują się w tém dziele trafne uwagi o sztuce i pisarzach dramatycznych; lecz braknie mu nowych i gruntownych spostrzeżeń. Pisma Palissota celują czystością wysłowienia i dobrym smakiem, obfitości zaś wyobrażeń i nowych pomysłów wcale nie zawierają. Rewolucya pozbawiła go większej części mienia. Mieszkał odtąd w swej małej posiadłości Pantin i pałacu Mazarińskim, gdzie będąc przełożonym nad biblioteką, miał mieszkanie. Zawsze żywy, dowcipny i wesoly w towarzystwie, doczekał się podeszłego wieku; umarł w Paryżu 1814 r.

F. H. L.

Palissy (Bernard de), jeden z najwielostronniejszych artystów plastycznych, urodził się na początku XVI wieku w Saintonge czy w Agen we Francyi, był synem rolnika i uczył się rzemiosła gancarskiego. Stopniowo nabył on gruntownych wiadomości w mechanice i chemii i wystąpił jako twórca dzieł lepionych z gliny i jako malarz na szkle. Po dwudziesto-letniej usilnej pracy i zabiogach, pozyskał od dworu tytuł: *Fabricateur des rustiques figures du roi et de la reine mère*. Wyrwałym będąc hugonotem, wielorakich później doznał prześladowań i zamrzczeć nawet miał w więzieniu 1589 r. Najślawniejsze jego obrazy na szkle (dawniej w zamku Ecouen pod Paryżem) przedstawiają baśń *Psychy* wedle Rafaela; małe, ręką jego lepione figurki gliniane, są nieocenionemi w wartości. Ozdoby i arabeski wszystkich jego dzieł należą do najudatniejszych i najbardziej wykończonych stylu odrodzenia. Pisma jego, jakich kilka pozostawił, tyczą się kopania studzien i robót grabarskich przy krynicach i źródłach.

Palitzsch (Jan Grzegorz), chłop, znany z wiadomości astronomicznych, który w czasie wolnym od zatrudnień rolnika pracował nad astronomiją, fizyką i botaniką i nabył w tych przedmiotach obszernych wiadomości. Urodził się w Prohlis pod Dreznem, 1732 roku. On pierwszy w r. 1758 dojrzał na niebie oczekiwaną kometa Halley'a, którą astronomowie w miesiąc później dopiero dopatrzeć zdołali; od tej chwili często był odwiedzany przez uczonych i znakomite osoby. Około r. 1782 współcześnie z Goodrick'iem dostrzegł zmienność peryjodyczną gwiazdy Algol w Perseuszu. Umarł 1786 r.

Palka, Palla, dawniej był to obrus albo zasłona jadvahna, do zakrycia całego ołtarza; dziś palką nazywa się białe płótno, naklejone na tekturę, którém kapłan przy mszy świętej nakrywa patenę i hostyję, położoną na kielichu. Wierzch palki może być pokryty materją jedwabną, byleby nie czarną; nadto nie powinno na palce znajdować się żadne godło śmierci. To wynika z postanowienia kongregacyi obrzędów, d. 10 Stycznia 1850 r.

Pallad (*Palladium*), metal przez Wollaston'a w r. 1803 odkryty w platynie rodzimej, w której zawiera się go $\frac{1}{3}$ —1 na 100 części. Prawie zupełnie czysty znajduje się w małych ziarnkach w piasku platynowym brazylijańskim. Symbol jego jest *Pd*, równoważnik 53,23 albo 665.47. Własności jego prawie są te same co platyny, lecz jest nieco miększy i giętszy. Ciężar jego właściwy 11,3—11,8. Za rozgrzaniem nabiega błękitnawym kolorem. Rozpuszcza się w kwasie azotnym i wodzie królewskiej. Jod pozostawia na powierzchni palladu plamę czarną, na powierzchni zaś platyny nie pozostawia śladu, dlatego też jod jest najlepszym środkiem do odróżnienia palladu od pla-

tyny. Drutów z palladu zaczęto używać do umocowywania zębów sztucznych; roztworu soli palladu używają w chemii analitycznej na odczynnik dla jodu.

Pallada albo *Pallas*, mała planeta dostrzeżona poraz pierwszy przez Olbersa d. 28 Marca 1802 r. Obieg swój odbywa w dniach 1,686 godz. 2 min. 8; odległość jej od słońca wynosi 2,77, przyjmując odległość ziemi za 1. Mimośród orbity jest 0,269; jej nachylenie $34^{\circ}37'20''$. Według Schrötera średnica pallady wynosi 3348 kilometrów. Planeta ta, podobnie jak Ceres, często przedstawia się jakby otoczona atmosferą, która rozciąga się na przeszło 700 kilometrów od jej powierzchni i która niedozwala dopatrzeć samej planety. W innych znowu razach obie planety są wyraźnie odznaczone i błyszczą światłem równie czystym jak gwiazdy.

Palladio (Andrzej), znakomity architekt, urodził się z ubogich rodziców d. 30 Grudnia 1518 r., w mieście Vicenza, teraźniejszej prowincyi Weneckiej b. królestwa lombardzko-weneckiego; początkowo przykładał się do rzeźbiarstwa; gdy jednakże sławny Trissino postrzegł w nim zdolność do nauk matematycznych, wziął go z sobą do Rzymu, gdzie się Palladio całkowicie budownictwu poświęcił. Tu zgłębiając tę naukę, pomniki starożytnej architektury za szczególny przedmiot swoich badań obrał, a wskrzesiwszy klasycznego ducha starożytności, znakomite postępy w sztuce budownictwa uczynił i wielce się jej zasłużył. Dowodem tego są jego dzieła o starożytnym Rzymie i jego budownictwie, szczególnie zaś o przywiedzionych wyżej zabytkach. Palladio jest jednym z głównych mistrzów XVI wieku, którzy zbadawszy dzieła budownictwa rzymskiego, jakie tylko w szczątkach już pozostały, nową epokę w tej sztuce stanowią. Pomiedzy wielu budowli przezeń wzniesionemi, najbardziej na uwagę zasługują: teatr w rodzinném jego mieście Vicenza, zwany *Degli Olimpici*; kościół pod wezwaniem *Sto Georgio Maggiore* w Wenecyi, oraz pałac *Barbaro* w mieście Mestre, delegacyi weneckiej. Oprócz tych i inne miasta, jako to: Udine, Feltre, Padwa, zawierają w sobie mnóstwo pomników świadczących o mistrzowskiej jego znajomości sztuki budowniczej. Jego *Architektura* po raz pierwszy ukazała się w Wenecyi 1570 r. w 4 tomach in folio z tablicami na drzewie rzniętemi; najlepsze jednak wydanie ogłoszone było w Vicenza 1776—83 r. Od tego czasu została wytlómaczoną na francuzki, angielski i hiszpański język, a wydania tych tłómaczeń kilkakrotnie powtarzano. Całkowity zbiór dzieł jego (*Oeuvres complètes*) z uwagami, wyszedł w Paryżu 1827 r. staraniem Chapuy i Amadeusza Beugnot. Palladio umarł w Wenecyi dnia 19 Sierpnia 1580 r., piastując godność architekta rzeczywospolitej weneckiej. Życie jego opisał Tommaso Temanza (Wenecyja, 1763, tomów 4). F. H. L.

Palladyjum (*Palladium*), drewniany obraz bogini Pallady czyli Minerwy, który według podania, z nieba spaść miał do Troi; Ilos znalazłszy go, postawił w oddzielnej świątyni, w nowo zbudowanym mieście. Sądzono że to miasto jest niezwyciężone, dopóki się w niem ten obraz znajduje. Dla usunięcia tej przeszkody wyradli go Odysseus i Diomedes. Rzymianie utrzymywali, że ten obraz przechowywany jest w Rzymie w świątyni Westy. Miało go za taką świętość, iż nawet kapłan najwyższy nie mógł go widzieć; inne także miasta chełpiły się jego posiadaniem. Palladium przeto nazywają dziś wszelką świętość chronioną.

Palladyjusz, urodził się w Galacyi, r. 368, rozmiłownawszy się w żywocie anachoretów żył na pustyni w Nitryi, a później w Tebaidzie. W końcu był biskupem Hellenopolis w Bitynii. W księdze *Historia Lausiaca, sive pa-*

radisus de vitis Patrum, opisał historję stanu zakonnego, którego sam był naocznym świadkiem i uczestnikiem. Jest to jedno z głównych źródeł dziejów monachizmu. Tłómaczył je na łaciński i na grecki Fronton le Duc (Paryż, 1624 r.). *Historia Lausiaca*, wydrukowana jest w 8 tomie dzieł filologa Jana Meursjusza, wydanych przez Lané, we Florencyi, 1741—63. L. R.

Pallas (Piotr Szymon), podróżnik i naturalista niemiecki w służbie rossyjskiej, urodził się w Berlinie r. 1741, gdzie ojciec jego był lekarzem, poświęcał się medycynie i naukom przyrodzonym, następnie udał się do Leydy, gdzie mu poruczono uporządkowanie bogatego gabinetu historii naturalnej Statudera; tutaj miał sposobność zdobyć wiele wiadomości w swoim przedmiocie. Następnie udał się do Anglii i tu uporządkował i rozkategoryzował znakomity zbiór zoologiczny; prace te postawiły go w możności zebrania materyjałów potrzebnych do wydania dzieła: *Elenchus Zoophytorum* (Haga, 1766 roku) i *Miscellanea Zoologica* (1766 r.), które do dziś dnia są bardzo cenione. Udał się powtórnie do Berlina, gdzie się zajął wydaniem dzieła: *Spicilegia Zoologica* (Berlin, 1767—1804 r.). Te rozliczne prace zjednały mu rozgłos w całej Europie, a cesarzowa Katarzyna II ofiarowała mu miejsce w akademii nauk petersburskiej, i powierzyła kierunek wyprawy naukowej do Orenburga. Udał się w drogę d. 21 Czerwca 1769 r., w towarzystwie Sokolowa, Zujewa i Kiczkowa. Przebiegł najprzód Ural, kraj położony nad brzegami Jaika do Guryjewa i stepy Kirgizów, następnie na wschód Uralu góry Altajskie i okolicę Kiachty. Wrócił przez Krasnojarsk, Tomsk, Tarę i Uralisk, przeszedł stepy ciągnące się między Jaikiem i Wolgą i stepy po obu stronach dolnej Wolgi leżące, i po sześciu latach nieobecności, przybył do Petersburga 30 Lipca 1774 roku. Większa część towarzyszy Pallasa upadła pod trudami tej mozolnej i długiej wyprawy, on zaś sam chociaż wycieńczony trudami, podwoił działalność dla uzupełnienia i wydania spostrzeżeń zebranych w tej wyprawie, które ogłosił p. t.: *Reisen durch verschiedene Provinzen des Russischen Reichs in den J. 1768—75* (3 tomy, Petersburg, 1771—76), przetłómaczone na język francuzki przez Gautier de la Peyronie, wydanie drugie, wzbogacone przypisami Langlès'a i Lamarek'a (8 tomów, Paryż. 1794 roku). Materyjały w tej podróży zgromadzone, posłużyły mu do napisania: *Sammlung historischer Nachrichten über die mongolischen Völkerschaften* (2 tomy, Petersburg, 1796—1802 r.), tudzież *Neue nordische Beiträge zur physikalischen und geographischen Erd-und Völkerbeschreibung, Naturgeschichte und Ökonomie* (6 tomów, Petersburg, 1789—93 r.). Ogromne zbiory zgromadzone przez Pallasa, stanowią jądro muzeum akademii nauk w Petersburgu. W roku 1777 Pallas został członkiem delegacyi do wymierzenia i dokładnej topografii państwa rossyjskiego. W tym czasie zajął się botaniką jako ulubionym przedmiotem i dla zbadania flory Rossyi aż do końca XVIII wieku przedsiębrał ciągle wycieczki do rozmaitych prowincyj. Dzieło okazałe: *Flora rossica* (Petersburg, 1784—88), którego wydawnictwo zostało przerwane, pierwszym jest owocem tych botanicznych wędrowek, w których nie uszła jego uwagi żadna część nauki natury i człowieka, jak tego dowodzą: *Icones insectorum praecipue Rossiae Sibiriaeque peculiarum* (2 części, Erlangen, 1781—83), które w dalszym ciągu wydawał w r. 1806, *Linguarum totius orbis vocabularia Augustissimae Catharinae II cura collecta* (2 tomy, Petersburg, 1786—89; wydanie drugie 4 tomy, 1790—91). W r. 1785 został członkiem zwyczajnym akademii nauk w Petersburgu i w r. 1787 historyjografem kolegijum admiraliovi. Oznajmivszy życzenie zamieszkania w Krymie, otrzymał od ce-

sarżowej rozległe dobra w najżyźniejszej południowej części półwyspu i od roku 1796 przebywał w Symferopolu, hojnie uposażony. Owoce ostatniej jego podróży, którą w r. 1793 przedsięwziął z Geisler'em z Lipska do Rosyi południowej, a szczególnie Krymu, jest znakomite dzieło: *Bemerkungen auf einer Reise durch die südlichen Statthalterschaften des russischen Reichs in den J. 1793—94* (tomy, Lipsk, 1799 r.). Pobyt w Krymie stał się dla Pallasza nieprzyjemnym z przyczyny bezpraw' Tatarów; po śmierci żony udał się z córką i bratem starszym, który był doktorem medycyny, do Berlina, gdzie umarł 8 Września 1811 r. i część swoich zbiorów kosztownych darował tamiecznemu uniwersytetowi. Z liczby wielu pism jego przytoczymy jeszcze: *Species astragalorum* (14 zeszytów, Lipsk, 1800—4).

Pallavicini (Sforza), jezuita, kardynał, syn margrabiego Alexandra Pallavicini, urodził się r. 1607 w Rzymie, z Franciszki Sforza, z książąt Segni, otrzymał u jezuitów stopień doktora teologii i prawa, w r. 1637 wstąpił do ich zakonu, uczył u nich filozofii i teologii. Wstąpił się napisaniem *Historji soboru trydenckiego* po włosku we dwóch, (1656—1657 r.), a następnie we trzech tomach in folio (1664 r.), wymierzonej przeciw *Historji* Fran. Paolo Sarpi, Wenecyanina. Pallavicini otrzymał od Alexandra VII papieża kapelusze kardynalski. Wydał także kilka dzieł teologicznych. Umarł r. 1667. Brischar ogłosił w Tubindze roku 1844 po niemiecku sąd w sprawie między Sarpim a Pallavicini'm.

L. R.

Pallavicino (Opigiusz), nuncyusz papieski w Polsce, urodził się w Genui 1632 r. w jednym z najstarszych domów włoskich za Innocentego X, sprawował rządy w miastach papieskich Fabriano i Fermo. Klemens IX mianował go biskupem Spoletto a potem arcybiskupem Efezu i z tym tytułem będąc nuncyuszem w Polsce w r. 1683 Pallavicino skłonił króla Jana III do niesienia pomocy obłożonemu Wiedniowi. Zawdzięczając tę jego usługę, Innocenty XI dał mu kapelusze kardynalski wraz z urzędem Legata w Urbino i przeniósł na biskupstwo Osimo. Umarł w Rzymie 1700 r.

F. M. S.

Palljatywne środki (*palliativa*, z łacińskiego *pallium* płaszcz), wyraz często używany w medycynie na oznaczenie leków łagodzących, których lekarz się chwyta w razach niemożności rozpoznania choroby, albo też kiedy sztuką swoją nie jest w stanie w położeniu chorego spowodzić zmiany istotnej. Do środków palljatywnych należą narkotyczne, a mianowicie opium i jego preparaty (morfina i t. d.), belladonna, hieluń (*datura*) i t. d., anestetyczne, jak chloroform, eter; prócz tego stosownie do okoliczności: zimno (lód), ciepło, ciśnienie i mnóstwo innych środków wywierających działanie na ciało lub umysł. W potocznym życiu palljatywami nazywem to, za pośrednictwem czego łagodzimy zle w objawach jego powierzchownych, nie usuwając przez to przyczyny jego zasadniczej.

Pallijusz, *pallium*, część ubioru arcybiskupów katolickich. Początek jej odnosi do świętego Lina, drugiego następcy świętego Piotra, miała pierwotnie formę płaszcza, i to właśnie oznacza wyraz *pallium*. Było rzeczywście płaszcz honorowy, który cesarz Konstantynopola dawał patrijarchom, a ci nosili go podczas wielkich uroczystości, jako znak wysokiej ich godności i rozległej władzy. Od wielu wieków, pallijusz nie straciwszy z przywiązanej zawsze do niego wartości, uległ w swej formie wielkim odmianom; a raczej zgola jest niepodobny temu czém był w początkach, chociaż nie przestał być znakiem honorowym i symbolem godności. Pallijusz dzisiaj jest to

taśma z wełny białej; szeroka na dwa palce, naszywana czarnymi jedwabnymi krzyżkami. Włożona na szyję, ma dwa końce spadające, jeden na piersi, drugi na plecy. Końce te opatrzone są ołowiem, dla większej ciężkości. Pallijusz wyrabia się z wełny baranków najbielszych. Dnia 21 Stycznia, w dzień świętej Agnieszki, zakonnicy klasztoru noszącego w Rzymie imię tej świętej, ofiarują przy *Agnus Dei*, w czasie wielkiej mszy, dwa baranki białe, bez żadnej skazy. Po *Ite, missa est*, kładą je na ołtarzu, jednego od strony epistoły, drugiego od strony Ewangelii, każdego na poduszce z adamaszku białego, oszytej frędzlą i galonem złotym, a celebrujący błogosławi je. Bierze potem te dwa baranki mistrz ceremonii kościoła świętego Jana Laterańskiego i w towarzystwie wielu urzędników tej bazyliki, idzie na Watykan, dla złożenia u stóp papieża dwóch baranków: Ojciec święty je błogosławi. Niosą potem te baranki do klasztoru Sakramentek, które je wychowują, przędą ich wełnę i wyrabiają z niej pallijusze. Składają się one na grobie świętego Piotra, przez całą noc, poprzedzając uroczystość tego apostoła; nazajutrz poświęcone są na ołtarzu świętego Piotra, i posyłane pasterzom, którzy mają prawo je nosić. Przez to papież udziela jako godło ich uczesnictwa, w pewnych określonych granicach, w pełności jego władzy, przypuszczając ich do płaszcza błogosławionego Piotra, który sam nosi, jako następcę ksiąźcicia Apostolskiego. Tylko patryjarchowie i arcybiskupi otrzymują pallijusz; wszelako niektórzy biskupi są nim ozdobieni, na mocy przywileju do ich stolicy przywiązanego: w tej liczbie znajdują się francuzki biskupi augustoduneński (Alcuin) i anicijeński (Puy). Na prośbę królowej Brunehildy, papież święty Grzegorz Wielki, udzielił tę łaskę biskupom augustoduneńskim. Niektórzy biskupi otrzymują także pallijusz, jako nagrodę osobistą. I tak, po zarazie domowej w Marsylii, ksiądz de Belzunce, biskup tego miasta, obdarzony został pallijuszem na świadectwo odważnego postępowania w czasie zarazy. Pijus IX przez breve z dnia 4 Maja 1847 r., nadał pallijusz księdzu Chartrousse, biskupowi walentyńskiemu (Valence), a przez drugie breve z dnia 1 Kwietnia 1851, r., tenże papież udzielił podobnyż zaszczyt księdzu Karolowi Józefowi Eugeniuszowi de Mazenod, biskupowi marsylskiemu, oraz następcom jego na tę stolicę biskupią, pod warunkiem, że prosić będą o to stolicę apostolską. Arcybiskup może nosić pallijusz tylko w obrębie swojej metropolii, a biskup, zaszczycony tą ozdobą, ma prawo nosić ją tylko w swojej dyjecezyi. Papież przeciwnie, nosi pallijusz zawsze i wszędzie, jako piastujący najwyższą władzę i jurydykęję powszechną. Pallijusz nie tylko jest ubraniem honorowem i oznaką godności; lecz jest także godłem pokory, łagodności, miłości i niewinności. Wyrabiany z wełny i wkładany na ramiona pasterza, przypomina temu kto go nosi, że za przykładem Jezusa Chrystusa, najdoskonalszego dobrego pasterza, księcia i wzoru pasterzy, powinien tkliwie milować swe owieczki, szukać zbłąkanych, brać je na swe ramiona, i odnosić do owieczarni. L. R.

Palm (Jan Filip), obywatel i księgarz w Norymberdze, urodzony w Schorn-dorf 1766 r., został rozstrzelany na rozkaz Berthier'a w Braunau dnia 26 Sierp-nia 1806 r. Ożeniwszy się z córką księgarza Steina w Norymberdze, został właścicielem księgarni pod firmą Steina. Księgarnia ta przesała do Augsburga, między innymi książkami, pismo ulotne pod tytułem: *Deutschland in sei-ner tiefsten Erniedrigung*. Zawierało ono gorzkie wyrzuty miotane na Bonapartego i na postępowanie francuzkich wojsk w Bawaryi. Gdy o tém władze francuzkie wiadomość otrzymały, aresztowano Palma i na mocy sądu wojennego rozstrzelano.

F. H. L.

Palm (Jan Henryk), professor języków wschodnich w Lejdzie, urodzony 1763 r. w Rotterdamie, należy do klasycznych pisarzy Hollandyi. Ludwik król hollenderski mianował go członkiem instytutu, mówcą i kawalerem orderu zjednoczenia; mowę którą miał przy uroczystości ustanowienia tego orderu uważają za mistrzowską. Z pomiędzy wielu szacownych dzieł jego najznakomitsze jest: *Histor. Denkmal der Restauration Hollands im J. 1813*. Otrzymał za to nagrodę wyznaczoną przez wice-admirała von Kingsberger, a literatura hollenderska liczy to dzieło do pierwszych swych ozdób. Charakterystyki jego pełne życia i prawdy, skreślone są z mocą właściwą Sallustiuszowi. W Amsterdamie wydał nowe tłumaczenie proroka Izajasza r. 1805, a w 1818 r. nowe hollenderskie tłumaczenie biblii, z uwagami. *F. H. L.*

Palma, czyli *Ciudad de los Palmas*, miasto stołeczne hiszpańskiej wyspy Mallorka i w ogóle wysp Balearskich (ob.) i Pituzyjskich, źle zbudowane, ma około 30,000 mieszkańców: gotycką katedrę i gotycką bursę, promenadę Roda, mały port i otoczone jest murem nastrzępionym bastyonami — **Palma**, jedna z wysp Kanaryjskich (ob.) należących do Hiszpanii, ma 15 mil kwadr. rozległości i 4,000 mieszkańców, górzysta, posiada obok Teneryffy najwyższe gór wyspowych szczyty, jako to Pico de Muchachos wysoki na 7,082 stóp, Pico de la Cruz na 7,082 stóp i Pico del Cedro na 6,803 stóp, otaczająco ogromny wygasły krater, zwany Caldiera de Taburiente, mający milę średnicy i głęboki na 1,000 sążni. Na wszystkie strony spadają stromo ku brzegom wązkie i na 4—500 stóp wycięte rozpadliny Barrancos. Wyspa ma kilka źródeł mineralnych, grunt na pokładach wulkanicznych urodzajny, mianowicie pod uprawę wina, i lasy z budulcem okrętowym. Mieszkańcy trudnią się wyrobem wina, gorkalki, jedwabnych materyj, hodują wielkie trzody kóz. Miasto główne *Sancta-Cruz-de-Palma* liczy 6,000 mieszkańców, ma dobry port i prowadzi handel z Ameryką. Miasto *Los Llanos* ma 7,000 mieszkańców, trudniących się jedwabnictwem i garniarstwem. — **Palma-nuova**, miasto w weneckiej prowincyi Udine czyli Friulu, nad kanałem La Roja, ma 4 kościoły, 2 szpitale, koszary, teatr, i twierdzę z wielkimi kazemattami zbudowaną roku 1593 przeciwko Turkom, która aż do r. 1848 nie była obleżoną. W r. 1777 odlaną została dobrowolnie Austryjakom, którzy jej w r. 1805 nie obsadzili; w Marcu r. 1848 połączywszy się z powstaniem włoskiem, odparła 18 Kwietnia wezwanie Nugenta do poddania się, i blokowana przez Schwarzenberg'a poddała się Austryjakom dopiero w dniu 25 Czerwca 1848.

Palma (Jakób), zwany *il vecchio* (starszy), jeden z najslawniejszych malarzy włoskich, ur' około r. 1510 w okolicy Bergamo, zmarł po r. 1560. Z początku holdował on stylowi Jana Bellini'ego, później jednak poszedł za nową generacją wielkich malarzy weneckich. Tycyjan'a naśladował w łagodności i spokojności, Giorgione'go w żywości kolorytu i lubo pod względem siły wyrażenia i wyrażenia, wzorów swoich nie dosięgł, nie znalazł jednak równego sobie między Weneccyanami pod względem wdzięku i słodyczy, mianowicie głów swych kobiecych i dziecięcych. Koloryt jego cechuje prawda i stanowczość, rysunek troskliwie lubo na pozór pobieżnie czy lekko wykonany. Jeden z najslawniejszych jego obrazów, św. Barbara, znajduje się obok innych w Wenecyi; prócz tego posiadają jego dzieła galerie w Wiedniu, Monachu, Berlinie i t. d. Znakomitym także był on portrecistą. Córka jego Violanta, rzadkiej piękności kobieta, wielokrotnie przezeń i przez innych celniejszych malarzy włoskich była sportretowaną i za model im. służyła. —

Palma (Jakób), młodszy, zwany *il giovane* albo *Palmetta*, według niektórych, synowiec poprzedzającego, zmarły roku 1628, wymalował między innymi Sąd ostateczny w sali scrutinium w Wenecyi i był następcą Tintoretta. Wprędoe on spadł na szybko-malarza z rzemioła, i osławiony został w Wenecyi jako przewodzca wyrodných sztuki adeptów i bohomasaczy, lubo w dziełach jego własnych mnóstwo napotyka się pięknych szczegółów, a wszędzie widne są ślady wielkiego talentu. W wielkim ołtarzu w kościele św. Jana w Warszawie jest jego pędzla Najświętsza Panna w gronie aniołów, u spodu św. Jan i św. Stanisław.

Palma, miara długości różna w rozmaitych krajach. Palma niekiedy służy do mierzenia obwodu masztów okrętowych i innych drzew okrągłych, jak w Hamburgu, gdzie zawiera 4 cale (równa się 0,09553 metra czyli 3,98 cala pol.); w Amszterdamie palma do mierzenia obwodu jest trzecią częścią dawnej stopy (równa się 3,9328 cala pol.), palma do mierzenia średnicy masztów czyni 0,304 metra czyli 12,67 cala pola. W dawnym systemacie miar angielskich palma (palm) równała się 3 calom ang. czyli 3, 1752 cala pol.; w Stanach Zjednoczonych palma jest czwartą częścią jarda (yard), ma też samą długość. W Niderlandach i królestwie Lombardzko - Weneckiem wyraz palma służy na oznaczenie 1 decymetra. W rozmaitych prowincyjach Włoch i Hiszpanii, jako też dawniej w południowej Francyi palma (po francuzku *pan*) była 10-tą lub 8-mą częścią łokcia i razem z tym ostatnim miała rozmaitą długość. W Portugalli *Palmo de Craveiro* jest jednością miar długości, dzieli się na 8 cali i równa się 0,22 metra czyli 9,17 cali pol.; *palm* de Craveiro *avantejado* zawiera 8 $\frac{1}{4}$ cala; *palm* da Junta = 0,91, *palm* de Craveiro = 0,2002 metra = 8,33 cala pol. W starożytnym Rzymie *Palma* czyli *Palmus minor* czynił $\frac{1}{4}$ stopy, *Palmum* albo *Palmus (Spithama, Dodrans) $\frac{3}{4}$ stopy.*

Palmblad (Wilhelm Fryderyk), uczony szwedzki, urodził się dnia 16 Grudnia 1788 r., w Soederkoeping w Wschodniej Gotlandyi, gdzie jego ojciec sprawował urząd poborcy podatków. W 14 roku wieku swego przez przypadek został chromym na lewą nogę. Wcześniej przejęty zapalem do nauk, czytał w samotności wiejskiej księgi swego nauczyciela; lecz zbywało tam właśnie na dziełach historyków i poetów, które umysł młodzieńczy najwięcej zajmować zwykły; a lubo były niektóre utwory szwedzkich poetów, z tak nazwanej klasycznej szkoły, wszelako te nie przypadaly mu do smaku. Wyobraźnia jego znajdowała jedyny prawie pokarm w romansach Lafontena, które w przekładach Szwecyję zalewały. Czytał także kilku łacińskich poetów, z których atoli tylko ustępy Eneidy i Ziemiaństwa Wirgilego głębokie na nim uczyniły wrażenie. Szyllera trajedyja *Don Carlos*, była pierwszym nowszej poezyi plodem, który obudził w jego duszy przecucie poezyi odpowiedniej nowszej cywilizacyi. Roku 1806 udał się do uniwersytetu w Upsala, gdzie wlecej znano nową literaturę niemiecką i wyżej ją ceniono niż w Kopenhadze. Uczniowie przejęci zapalem dla Getego, Tiecka, Nowalisa, Wernera, braci Szległów i Szellinga, unosili się nad każdym nowym owocem geniuszu tych mężów. Już r. 1804 utworzono w Upsali towarzystwo literackie pod nazwiskiem *Aurora*, a Palmblad został czynnym jego członkiem. Poznał wkrótce, iż nie posiada twórczego talentu poety, postanowił przeto w zawodzie krytyka i tłómacza greckich klasyków, przyłożyć się do przekonania swoich

złomków o nowém stanowisku literatury. Próba przekładu bohaterskiego poematu Quintusa Calabra, z którą r. 1809 wystąpił, doznała stronnej krytyki przez Wallmarka. W roku następnym nabył Palmbład drukarnię akademicką i zaczął wydawać poetyczno-krytyczny dziennik „*Phosphoros*,” a od r. 1813 do 1824 r. wydawał czasopismo naukowe szwedzkie. Wyobrażenia, a nawet język, zdawały się wszystkim nieświadomym literatury niemieckiej wcale nowe, czytelnicy mniemali, że do obcego przeniesieni są świata. W żadnej może literaturze nie nastąpiła tak szybko i niespodziewanie zmiana umysłowa. Akademia szwedzka, dotknięta do żywego w dzienniku „*Polyphem*” i w krytycznych listach Hammarskiöld, wyprawiła Wallmarka na pole walki. Zapal szlachetny rozplomienił serca wielu młodzian; wszelako wyznac należy, że pierwsze prace tak nazwanych fosforystów nie były wolne od błędów z młodzieńczego wzruszenia wynikłych. Lecz gdy tym płodom nie bez przyczyny zarzucano niejasność, jednostronność w widokach, w sądzeniu o rzeczach i namiętną polemikę; to zapal użył im powabu nowości, świeżości młodzieńczej i samodzielności ufnej w swoje siły; a właśnie te zalety zachwyciły młodzież szwedzką i fińską. Palmbłada pisma z tej epoki mają mniej lub więcej tych błędów. Do tych należy jego dzieło o *Metryczności*, w którem szczególnie wyłożona jest różnica między rytmem a miarą zachodząca, również przekłady z greckiego: *Prometeusz w więzach* i *Elektra*. Rozmowa o romanisie w czasopiśmie „*Phosphoros*,” w której z uwielbieniem wspomniano o Korynnie pani Staël, spowodowała tę autorkę, iż przybywszy do Upsali poznała się z nim osobiście. „*W Poetisk Kalender*” obrał Palmbład zawód pisarza powieści. Pierwsze jego powiastki podobały się żywością wystowienia, a dwie późniejsze pod tytułem „*Amelia i Wyspa na jeziorze Dall*” zjednały mu trwałe oklaski. *Szwedzka literacka gazeta* stanowiący wywarła wpływ na rozwinięcie literatury krajowej. Głównymi jej redaktorami byli: Hammarskiöld, Palmbład i Atterbom. Te literackie prace i czas na kupieckie loszony przedsięwzięcia, aż do r. 1815 spóźniły jego ubieganie się o stopień w wydziale filozoficznym. Przy tej sposobności napisał rozprawę: „*Sunplementa in lexica graeca*.” Roku 1822 wystąpił jako nauczyciel dziejów ojezystych, a r. 1827 otrzymał posadę nauczyciela historii i statystyki. W tym czasie napisał wiele rozpraw akademicznych, między innymi „*De ingenio aetatis argenteae hispano*.” Jednak już dawniej poświęcił się Palmbład i innej naukowej gałęzi, geografii. Ukończywszy r. 1819 nowy geograficzny obraz Azji, zamyslał go własnie drukiem ogłosić, gdy wyszła na świat geografia Rittersa. Poznawszy uchybienia w swej pracy, odtąd do wyższego dążył celu. Dopiero r. 1823 wydał jako próbę obszernego dzieła o powszechnem ziemnoznanstwie *Opis Palestyny*, zaszczytnie w uczonym świecie przyjęty. Rys geografii Palmbłada upowszechniono po szkołach szwedzkich i fińskich. Obszerniejszego jego dzieła wyszło do r. 1833 cztery tomy, zawierające największą część Azji i opisanie Palestyny na nowo przerobione. To dzieło, przyjęte z zasłużonemi oklaskami i odznaczające się trafniem z wiarogodnych źródeł korzystaniem, jest na większą skalę niż Maltebruna geografia wypracowane. Wprawdzie Palmbład na czystą geografiją, na trwałe zasady umiejętności więcej zwraca uwagi, niż to czynią podobni pisarze, kreśli atoli w swém dziele nie tylko kraj, lecz nadto zwyczaje i obyczaje, język i literaturę, religiję. prawodawstwo i pierwiastkowe narodów dzieje. Poprawnością i giętkością wystowienia zajmuje Palmbład zaszczytne między szwedzkimi prozaikami miejsce. Umarł 1852 r.

F. H. L.

Palmella (Don Pedro de Sousa-Holstein, książę), najznakomitszy dyplomata portugalski. Po pierwszy raz poznano go ze stałości, z jaką w r. 1808 na pytanie Napoleona w Bajonie: „Portugalczyocy, czy chcecie być Hiszpaniami?” odpowiedział dumnie „Nie, Cesarzu!” Później Palmella wystąpił z dyplomatami Europy przy kongresie w Wiedniu w r. 1814 jako pełnomocnik portugalski i członek głównego zgromadzenia ośmiu mocarstw, które pokój paryżki podpisały; ukazał się on także w kongresie paryżkim r. 1815. Gdy lord Castlereagh w Lutym 1815 r. w Wiedniu żądał bezpośredniego zniesienia handlu murzynami, oświadczył Palmella, że Portugalia dopiero po ośmiu latach na to zezwolić może, jeżeli Anglija zrzecze się niektórych punktów układu z Portugalią z dnia 19 Lutego 1810 r. Dnia 13 Marca 1815 r. podpisał akt wywołania Napoleona, poczem udał się jako poseł do Anglii; lecz już w r. 1816 został mianowany w Brazylii sekretarzem stanu do spraw zagranicznych. W Lutym 1818 r. wystany do Paryża, do załatwienia z hiszpańskim posłem hr. Fernand-Nun'ez sporu względem opuszczenia Monte Video. Gdy w Portugalii wybuchła rewolucyja, pozwoliły mu Kortesy podróżować. Po upadku ustawy w dniu 27 Maja 1823 r., król porучzył mu ministeryjum spraw zagranicznych i prezesostwo rady ministrów. Również z polecenia króla, wypracowała Junta pod przewodnictwem Palmelli ustawę, prawie zupełnie tężsamą, którą Don Pedro dnia 23 Kwietnia 1826 r. Portugalczykom udzielił. Król Jan VI odożył prace Junty do późniejszego czasu. Gdy także francuzki poseł, baron Hyde de Neuville i angielski p. Edward Thornton, każdy dla zamiarów swego dworu, politycznym systemem lizbońskiego gabinetu kierować usiłowali, Palmella w przykrém zostawał położeniu, którego zawikłanie przez oddzielenie się Brazylii od Portugalii jeszcze się bardziej powiększyło. Dnia 30 Kwietnia 1824 r. na rozkaz królowej i Infanta don Miguela został Palmella z wielą innymi znakomitymi mężami aresztowany; lecz Jan VI w skutek dzielnego wsparcia ze strony wszystkich mocarstw, oprócz Hiszpanii, swój tron utrzymał, a przywróciwszy dawny porządek uwolnił Palmellę. Piastował on urząd ministra spraw zagranicznych, a minister wojny hr. Suberra (Pamplona) stanął na czele gabinetu. Nareszcie dnia 15 Stycznia 1825 r. nastąpiło rozwiązanie dotychczasowego ministeryjum, margrabia Palmella otrzymał tytuł i stopień ministra stanu, oraz mianowany został posłem przy dworze W. Brytanii. Gdy po śmierci króla Jana VI powstała walka w Portugalii z powodu udzielonej przez Don Pedra ustawy, i angielski korpus posiłkowy do Lizbony wkroczył, nastąpiła zmiana ministeryjum, a margrabia Palmella został w Czerwcu 1827 r. na ministra spraw zagranicznych przeznaczony. Następnie udał się do Londynu, z kąd przybył do Oporto. Odtąd zupełnie się poświęcił swej królowej Donny Maryi da Gloria. Wprawdzie książę rejent uwolnił go od obowiązku nadzwyczajnego pełnomocnika przy dworze angielskim; później jednak wystany do dworu paryżkiego w załatwieniu sprawy swego kraju, chlubny miał udział i na wdzięczność swych ziomków zasłużył. Umart r. 1850 w Lizbonie. *F. H. L.*

Palmerston (Henryk John Temple, vice hrabia), jeden z najslawniejszych mężów stanu naszego wieku, urodził się 20 Października 1784 r. Pochodzi z famillii sławnego sir Williama Temple, który się osiedlił w Irlandyi. Początkowe nauki pobierał w Edyburgu i Cambridge, w 1805 r. wstąpił do izby gminnej, gdzie ważne zajął stanowisko. Ministrowie Portland, Perceval, Castlereagh i Canning, dali mu ważny udział w swoich sprawach. Palmer-

ston należał do partii torysów, dopiero w 1828 r., przeszedł do reformistów. Popierał także Canninga w kwestyi emencytacji katolików, ale widząc że próżno usiłuje wzbudzić równe zaufanie do wszystkich stronnictw, przeszedł zupełnie do obozu wigów. Gdy stronnictwo to w 1830 r. wzięło ster rządu, zostawszy ministrem spraw zagranicznych w nowo uorganizowanym gabinecie, nie mało się przyczynił do zwyciężkiego przeprowadzenia kilku reform parlamentarnych, jak i do nadania powierchowej polityce angielskiej tych liberalnych dążeń objawiających się jawnym popieraniem systemu reprezentacyjnego tak na półwyspie Iberyjskim jakoteż i w Belgii. Zdanie jego podyktoowało także w radzie państwa sposób postępowania politycznego dla usunięcia na Wschodzie przeważnego wpływu Rosyi, a potem spowodowało zawarcie układów 15 Lipca, względem powrócenia Egiptu porcie Ottomańskiej. W tych wszystkich kwestyjach, również jak i w wypadku rozruchów kanadyjskich, oraz wojny z Chinami, przyjęty przez niego system tyczący się zagranicy różnił się widocznie raptownem zaczepieniem lub dumną i często namiętą nieśmiałością postanowień swoich, i od tradycyjnalnej ostrożności poprzedników jego torysów. Na wiosnę w 1841 r. wigowie musieli ustąpić miejsca torysom, zaczepił ich niezwłocznie w izbie niższej i zmusił wymową swoich przeciwników do pojednania ich z sobą. W 1846 stronnictwo jego znów rządu objęło, Palmerston zajął się sprawami zagranicznymi i przyjął system, który wpłynął ważnie na polityczne położenie Anglii. Poróżnił się z Ludwikiem Filipem w sprawie małżeństw hiszpańskich (królowej Izabelli z kuzynem jej infantem Francisco i infantki siostry z księciem Montpensier). W tymże czasie zrywał jawnie z mocarstwami wschodnimi w sprawie Krakowa. Kiedy w 1848 r. wybuchły zaburzenia we Włoszech i Węgrzech, nie popierał on ich widocznie, ale doprowadził do zupełnego zerwania z Austryją i Rosyją. Postępowanie jego względem Grecyi 1850 r., jeszcze gorzej usposobiło dla niego dyplomacją stałego ładu, gdzie działanie kontr-rewolucyjne starało się przeważać go stanowczo, tem bardziej widząc jego chętną nawet sympatyję okazywaną ciągle przewódczom pokonanej rewolucyi. To dowodzi że w wielu okolicznościach działał więcej przez namiętność i nierozwagę, zaniebując przezornej spokojności, tak właściwej i potrzebnej prawdziwemu mężowi stanu, rola to właśnie którą przez niego odegrała Anglija w 1848 i 1849 roku, w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej, zaprzeczając zuchwale wszystkim poprzednim swoim dokumentom, czem przyczyniła się niemało do umocnienia jeszcze w Danii już i tak silnego wpływu Rosyi. Palmerston stawszy się już od dawna ciężarem tak dworowi jak i Wigom, został więc bez żadnego względu złożony z urzędu pod pozorem niby za czynne i głośne upoważnienie Francyi, w ważnych postanowieniach 2 Grudnia 1851 r., zemsell się jednak wkrótce, wywołując zręcznie ruch opozycyjny (w Styczniu 1852 r.) stanowiący zupełny upadek już i tak chwiejącego się ministerstwa John Russell. Torysowie przyszedłszy do władzy chcieli się koniecznie z Palmerstonem połączyć, lecz on zamiast przyjąć ich usilne zabiegi, wypowiedział im właśnie najzawziętszą wojnę w izbie niższej. W Grudniu tegoż samego roku, gdy ogólne wybory w Anglii zmusiły administracyją do usunięcia się, przyjął ministerstwo spraw wewnętrznych w nowo na ten czas tworzącym się gabinecie Wigów i Peelitów. Jeżeli z położenia w jakim zaraz postawił Angliją względem zagranicy, wynikało zupełne odosobnienie się Anglii i niekorzystne o niej mniemanie obcych mocarstw; jemu jednakże bez zaprzeczenia, nadało

w stronnictwie radykalnem znakomitą wziętość, co całem dalszem postępowaniem dowodził, jak usilnie pragnął ją zachować. Były więc ten torys potrafił wyrobić sobie stanowisko przedstawiciela postępu i liberalizmu. Po chwilowem usunięciu się w 1853 r., zajął wkrótce riejsee lorda *Aberdeen*, jako pierwszy lord skarbu, urząd równający się w Anglii znaczeniu pierwszego ministra prezydującego w radzie ministrów. Gdy wybuchło na Wschodzie długo już tam knujące się przesilenie, niemało się zdziwiono widząc Angliją i Francją łączące wspólne siły przeciw Rosyji; floty ich bowiem, tak jak i wojska lądowe, walczyły obok siebie pod Bomarsund, Alma i Inkermann, jak i pod Sewastopolem. Lecz dziwniejszem jednak byłoby złudzeniem uwierzyć w nieprzerwaną trwałość tak przeciwnego naturze związku, a czego najlepszym dowodem było, w początku ukryte, ale zawsze zupełnie pewne zerwanie tych stosunków, zaledwie po upływie sześciu miesięcy od podpisania w Paryżu 30 Marca 1856 r. układów pomiędzy dwoma wielkimi zachodniemi mocarstwami. Palmerston przecież na czele gabinetu zostaje. *F. H. L.*

Palmira, sławne w starożytności miasto w Syrii, w prowincyi Palmyrene, która przez krótki przeciąg czasu potężne stanowiła państwo. Przedtém nazywało się Thamar czyli Thadmor, miasto palmowe; łacińskie nazwisko jest tylko tłumaczeniem. Ważnem było w części jako przedmurze Judei przeciw Eufrawi i krążącym hordom, a po części jako miejsce dla handlu wschodniej z zachodnią Azji. Przez handel zakwitło i wielce się zbogaciło, szczególnie od czasów Trajana, który całą tę prowincyję podbił. Położone było w dolinie, wpośród pustyni w pięknym palmowym lasku. Najokazalsze pałace zdobiły to miasto, którego zwaliska po dwukrotném już zburzeniu, powszechnie jeszcze obudzały podziwienie, aż nareszcie je czas zagładził. Cesarz Aurelijan zburzył najprzód Palmirę za panowania sławnej Zenobii, a po odbudowaniu tego miasta zniszczyli je Saraceni r. 744. W połowie XVII wieku, Anglioy Wood i Dawkins odkryli te zwaliska i w przepyszném opisie je dziele. Znaleźli tu ruiny wież i świątyń, a wszystko z marmuru precudnej roboty; wiele greckich i palmirskich napisów, a nawet jeden łaciński. Najokazalszy pomnik, świątynia stołca, była od wszystkich najlepiej zachowana. Teraz Palmira pod dawnym nazwiskiem Thadmor jest wioską pustyni syryjskiej, a ubogie rodziny mają między zwaliskami swe chaty. (Ob. Saint Martin'a *Histoire de Palmyre*, Paryż, 1823). *F. H. L.*

Palmityna, Palmitynian gliceryny, przez Pelouza poczytana za margarynę. Jest błyszcząca, biała, krystaliczna, mało rozpuszczalna w alkoholu, rozpuszcza się we wszystkich stosunkach w eterze wrzącym.

Palmitynowy kwas, znaleziony przez Frémy w maśle palmowem. Wzór jego $C_{32}H_{62}O_2$.

Palmy tworzą rodzinę pomiędzy roślinami jednolistniowemi, która obejmuje drzewa wysmukłe, rzadziej krzewy, mające pień zwany kłodziną, walcowaty, zwykle bez gałęzi, wysoki. Kłodzina opatrzona gałęzmi rzadko się zdarza, jest zaś prawie żadna u palmy karłowej (*Chamacrops humilis* Liu.). Na końcu kłodziny znajduje się okazała korona z liści i mnóstwo kwiatków nieznacznych. Rodzinie tej przypisać należy szczególnie charakter roślinności krajów podzwrotnikowych, który wywiera wrażenie na podróżnych zwiedzających te strony i z tego powodu Linneusz nazwał palmy księżniczkami w królestwie roślin. Kłodzina palm wewnątrz jest miękka i tylko ku powierzchni twarda, drzewiasta. Na powierzchni dostrzegamy ślady odpadłych liści; u niektórych kłodzina w środku wydęta a u niektórych dorasta znakomitej wysokości, jak

u palmy woskowej (*Ceroxylon andicola* Humb.), gdzie osiąga 160 do 180 st., u palmy olejnej (*Elaeis guineensis*) (ob. *Olejowiec*) i smigny smocznej (*Calamus Draco* Willd.), wyrasta niekiedy na 300 stóp, lecz u ostatniej tylko około cala miewa w średnicy. Liście pierzaste albo palczaste, lub podobnież dzielne, dosięgają także porządku olbrzymiej wielkości. Kwiaty poumieszczone są w ilości trudnej do uwierzenia; tak według podania Humboldta, na palmie olejnej znajduje się do 600,000 kwiatów. Zwykle składają się one z kielicha trzydzielnego, korony trzy - płatkowej, i z 6 pręcików. Zwykle są one oddzielnopłciowe, tak, że zapładnianie uskutecznia się wiatrem i przez owady. Owoce są pestczakami lub jagodami, a pomimo małego kwiatu, niekiedy dosięgają ogromnej wielkości, jak u palmy kokosowej, gdzie bywają jak głowa człowieka i u lodoicyi sechelskiej (*Lodoicea sechellarum* Labill.), w której miewają do 1 $\frac{1}{2}$ stopy długości i wynoszą do 20 funtów ciężaru. Dotąd poznanych jest około 300 gatunków palm; najobficiej znajdują się one w Ameryce południowej, tudzież w Azji podzwrotnikowej i na jej wyspach. W Europie znajduje się jeden tylko gatunek palmy dzikiej, zwany karłowatą (*Chamaerops humilis*), która rośnie nad brzegami morza Śródziemnego i nie przerasta 3—6 st. W Hiszpanii południowej rosnąca palma daktylowa (ob. *Daktyle*), została wprowadzona z Afryki, a zatem za krajową uważana być nie może. Niektóre palmy tworzą całe lasy, jak południowo-amerykańska maurycja gietka (*Mauritia flecuosa* Lin.), inne rosną pojedynczo w miejscach wilgotnych lub na suchych piaskach. Niewiele porasta góry wysokie na 6—9 tysięcy stóp, jak odkryta przez Humboldta palma Andyjska. Powierzchnością swoją palmy przedstawiają pewną majestatyczność i w ogólności na mieszkańców północy sprawiają wrażenie, co zład pochodzi, że roślinność północy nie może iść w porównanie z południową. Dla narodów stojących na niskim stopniu wykształcenia, palmy tem są ważniejsze, że służą do zaspokojenia wszystkich potrzeb. Pnie palmowe dostarczają materjału na mieszkania i różne potrzeby; ogromne liście służą do pokrywania dachów zabezpieczających oddziaływania deszczów i palących promieni słońca. Przez odcięcie młodych kolb kwiatowych lub przez nacięcia w kłodzinie, otrzymuje się płyn, który podobnie jak i zimny wyciąg niektórych gatunków jagód palm, poddany fermentacyi, daje napój, zwany winem palmowem. Olejowiec (ob.) daje napotykaną w handlu olej palmowy, używany do fabrykacyi mydła. Z kłodziny palmy woskowej i wachlarzowca (*Corypha cerifera*), albo kopernikówki woskodajnej (*Copernicia cerifera* Mort.), wypływa gatunek wosku, którego użycie podobne jest do wosku pszczolego. Młode pędy liściowe wielu gatunków, dostarczają zdrowej i pożywnej wloszczyzny, używanej pod nazwą kapusty palmowej. Wielkie użytki przedstawia palma daktylowa (ob. *Daktyle*) i palma kokosowa, z których druga dostarcza niezbędnego materjału pożywnego mieszkańcom wysp oceanu Południowego. Palma sagowa (ob. *Sago*), zastępuje w wielu miejscowościach zboża. Prócz tego, palmy dostarczają innych jeszcze pożytecznych materjałów; lyko orzechów kokosowych idzie na maty; włókna ogonków liściowych attalei (*Attalea funifera*) w Brazylii idą na liny. Twarde ziarna wielu gatunków palmy słoniowej (*Phytelephas*), są używane w Europie przez tokarzy. Z owoców smigny smocznej otrzymuje się najczęściej napotykaną krew smocza, a sok palmy cukrowej (*Arenga saccharifera*), kłapidła (*Caryota* Lin.), winodani wachlarzowatej (*Borassus flabelliformis* Lin.), daje syrop i cukier. Kłodzina i gałęzie rotangu (*Smigny*) są przywożone w wielkiej ilości do Europy na laski i inne wyroby, zwane trzeiną hiszpańską. Liście

wachlarzowca właściwego (*Corypha ombraculifera* Lin.), albo palmy wachlarzowej używają zamiast papieru i piszą na nich ostrzami żelaznymi. Z liści wachlarzowca leśnego (*Corypha sylvestris* Mort.) na południowych wyspach Azji wyrabiają worki, maty, odzież i żagle. W zakładach roślin, palmy stanowią zbytek, gdyż do utrzymania swego wymagają obszernych i kosztownych zabudowań, a prócz palm karłowatych, prawie nigdy nie dochodzą do kwiatu. Dokładną monografię palm ogłosił Martius, *Genera et species palmarum* (3 tomy, Monachium, 1823—45).

Palnatoke, korsarz morski na północy, w X wieku żyjący, którego czyny dotąd jeszcze lud w podaniach i dulkach głosi. Według prawdopodobieństwa, pochodził z wyspy Fionii; podług islandzkiej jomskiriugasagi, nazywał się właściwie Palner, a ojciec jego Tocke, z kąd według północnego zwyczaju łączenia imion, Palnertocke czyli Palnatocke powstało. Ożeniwszy się z córką gotlandzkiego jarla czyli księcia, stał się potężnym na morzu i byłwał zwyciężcą w wielu bitwach stoczonych z małemi władzcami, jakich podówczas wielu było w Danii, Norwegii i na innych wyspach. Ustanowił on związek śmiałych żeglarzy, członkowie jego wspiorali się wzajemnie w potrzebie, wspólnie odbywali swe morskie wyprawy, dzielili się łupami i t. d. Głównem tego stowarzyszenia siedliskiem był Jomsburg na wyspie Wollin. W Fionii pokazują mogiłę, która ma być miejscem ostatniego spoczynku tego bohatera. Saseo Gramaticus wspomina o pewnym północnym bohaterze Tocke i przypisuje mu ten czyn, jaki podania szwajcarskie Tellowi przyznają. Poeta Oehlenschlaeger odświeżył pamięć o Palnatoke w dramatycznym poemacie swoim. Gmina i rybacy na wyspie Fionii utrzymują, że duch strasznego niegdyś korsarza, pokazuje się nad brzegami tej wyspy, w cichych, blaskiem księżycy oświeconych nocach.

F. H. L.

Palomino de Velasco (don Antonio), jeden z najznakomitszych malarzy hiszpańskich, urodził się r. 1653 w Bajalanea, w bliskości Korduby. Idąc za wrodzoną skłonnością do sztuki, wykształcił się pod Valdesem na malarza. Rok 1678 udał się do Madrytu, gdzie pod rządem Filipa IV wielu znakomitych żyło malarzy. Sławny Coello przedstawił Palomina królowi, który mu polecił wykonać obrazy al fresco w jeleniej galerii w Prado. Palomino odmalował historiją Psychy z takim zadowoleniem monarchy, że Filip mianował go nadwornym malarzem ze znaczną pensją. Wziętość jego coraz bardziej wzrastała; w Waleneyi, Salamance, Granadzie i Kordubie, dokąd go wzywano, wykonał dzieła największemi okłaskami okryte. Syn jego poświęciwszy się również malarstwu, pracował z nim wspólnie. Umarł w Madrycie dnia 13 Kwietnia 1726 r. Zostało po nim dzieło: *El Museo pictorico, y escala optica* w 3-ach tomach, pierwsze dwa tomy zawierają wykład sztuki malarskiej, a trzeci żywot najslawniejszych hiszpańskich malarzy. Quilliet na podstawie tego dzieła ułożył swój *Dictionnaire des peintres espagnols* (Paryż, 1816).

Palpitacja (z łacińskiego *palpitatio*, szybkie poruszenie). W ogólności palpitacją nazywają niezwykle uczucie powstające w człowieku w skutek wrażeń przyjemnych lub przykrych. Tak w stanie zwyczajnym nie posiadamy świadomości ruchów serca, lecz przy niezwyklem wzruszeniu, uderzenia tego organu wzmagają się do tego stopnia, iż objawy ich uczuć się nam dają, to właśnie stanowi palpitację serca, który to wyraz w tém znaczeniu właściwie bywa w języku naszym używany.

Paludan-Müller (Fryderyk), poeta duński, ur. 1809 r. w Kierteminde na wyspie Fionii, z ojca Jana, później biskupa Aarhus, który się był dał poznać

pismami dogmatycznymi. Fryderyk przygotowawszy się w szkole w Odenso, udał się r. 1828 na uniwersytet kopenhagski i tu już zwrócił na siebie uwagę kilku romansami (napisanemi na konkurs), poematami *Raab til Polen* (1831), szczególnie zaś wyborym dramatem *Kjærlighed ved Hoffet* (1832). Sławę poety zjednał mu wszakże dopiero poemat w 3 pieśniach *Dandserinden* (1833), pełen dowcipu i humoru obok fantazyi, głębokości i powagi. Po nim nastąpił idylliczno-liryczny dramat, pełen wdzięku *Amor og Psyche* (1834), dalej powieść poetyczna *Zuleimas Flugt* (1835); poemat uszczypliwopolemiczny *Trochæer og Jamber* (1831 r.); *Cola de Rienzi* (1838 r.) i *Poesier* (2 tomy, 1836—38). Te ostatnie zawierają obok *Poetiske Fortællinger* (między którymi odznaczają się *Vestalinden* i *Donna Rosa*) i obok *Blandede Digte*, poezyje dramatyczne *Eventyr i Skoven*, *Alf og Rose*, i obfity w piękne miejsca dramat *Fyrste og Page*. Postęp widoczny w duchowym poety rozwoju, okazał się po odhyciu podróży (zaraz po ożenieniu się) w r. 1838 — 40 po Niemczech, Francyi, Szwajcaryi i Włoszech, w poemacie dramatycznym *Venus* (1841), znakomitym pod względem formy i świetności dykcyi. Po nim nastąpiły poezyje dramatyczne *Dryadens Bryllup* (1844) i *Tithon* (1844). Arcydziełem przeciw jego i najznakomitszym zarazem nowszej poezyi duńskiej utworem, jest *Adam Homo* (tom I—III, Kopenhaga, 1841—49 2-gie wyd. 1852), dzieło dydaktyczno-humorystyczne, porównywane kilkokrotnie w Byron'owym *Don Juanem*, w którym poeta daje obraz człowieka w szkole życia zaprawionego na pociski i zwątpieniu stawiającego czoło. Następnie wydał poemat *Luftskipperen og Atheisten* (1853) i zbiór swych poezyj w *Ungdomsarbejder* (Kopenhaga, 1847).

Pałac (z łacińskiego: *palatium*, który pochodzi od *mons palatinus*), oznacza budowlę, która swemi wymiarami, trwałością i postacią przewyższa pospolite budynki, zbliża się zaś do nich jednak przezoznaczeniem swoim, jako służąca za mieszkanie dla osób możnych. Pałac (i to znaczenie jest wyższe), służy niekiedy na pożytek publiczny, bywa przeznaczony na pomieszczenie pewnych zakładów narodowych. W tém znaczeniu używa się ten wyraz (*Palazzo*) we Włoszech. Budynki takie odznaczają się kolosalnością wymiarów, trafném zastosowaniem ornamentacyi; obecnie, gdzie korzystać przedewszystkiem ma się na widoku, rzadko widzimy nowo wznoszone prawdziwe pałace, których przecież dość znajduje się przykładów.

Pałanka, w języku tureckim, oznacza wielką twierdzę czyli warownię z ziemi otoczoną rowem i palisadą. Dzisiaj jeszcze wiele miast na Wschodzie składa się z Szehir właściwego miasta, Ka'la twierdzy i Pałanka, grodu w okół miasta. Turcy wyraz ten przyswoili sobie z węgierskiego Pałank. U Zaporozców pałanka znaczyła i obwód i miejsce, w którym mieszka pułkownik (ob.) ze swoją starszyzną, a w znaczeniu przenośnym zarząd wewnętrzny pułkowniczy. Przy końcu istnienia wolności kozackich na Zaporozu, miało ono ośm następujących pałanek: 1) Kodacka, 2) Samarska, 3) Orelska, 4) Protowczanska, 5) Ingulska czyli Perewiezka, 6) Prognoińska, 7) Katminska, 8) Bohogardowa. Pierwsze cztery miały miasta, sioła i futory i zamieszkałe były przez ludzi żonatyh; drugie cztery ani nawet stałych siedzib nie miały, a tylko na czas letni posyłano do nich pewne oddziały dla łowienia ryb, polowania i zbierania soli, a na zimę cofały się bliżej ku Sieczy (ob.) do zimowników. W Polsce wyraz pałanka oznacza właściwie drewniane wsie i miasteczka lub w większych miastach drewniane przedmieścia. Górale (atrzańscy

i Słowacy węgiersey, gorkalkę szumówkę sprzedawaną po karczmach, pałanką nazywają.

Pałanka (*Phalangista* Cur.). Rodzaj zwierząt workowatych owocożernych (*Marsupialia frugivora*), z rodziny workolotów (*Petaurina*), mający za cechy: głowę zaokrągloną z pyskiem nieco przedłużonym i przytępionym, konchy uszowe krótkie lub mierne, zaokrąglone; nogi pięciopalcowe, tylne z kciukiem odosobnionym, palce drugi i trzeci połączone, pazury szponiaste; ogon długi chwytny; torba brzuchowa zupełna; pokrycie ciała obfite, wełniste, zmieszane dłuższą grubą siercią. Znanych jest kilkanaście gatunków, mieszkających w pasie równikowym, w gębich wilgotnych gęstych lasów wysp moluckich i papuańskich. Sąto zwierzęta nocne, łagodne i powolne w poruszeniach; zręcznie łążą po drzewach i ogonem czepiają się gałęzi, dnie w dziuplach przepędzają. Żywią się głównie owocami, a niektóre mają jadać owady. Krajowcy wiele ich wytępiają i mięso ich jedzą; wydzielają nieprzyjemny zapach z gruczołów znajdujących się przy odchodku. *Wł. T.*

Pałasz, nazwa ogólna szabli i kordu, głównie w początku przywiązana do szabli żołnierskiej. Mamy żąd wyrażenie starych wojowników, pałaszować lub pałaszować, to jest zjeść z dobrym apetytem, zapowiadając, że zważo zmiatane zostaną potrawy zastawione. *K. Wł. W.*

Pałka, rodzaj grubego kija, synonima z maczugą (ob.), przysłowie dawne mówi: „Nie kijem go ale pałką.”

Pałkierz, nazwa w dawnym wojsku polskim konnego żołnierza, który bił w kotły, i dawał hasło do obrotów, lub uderzenia na nieprzyjaciela.

Pałuba, osłona na wozach, nakrycie, buda. Marcin Bielski pisze: „Niezagasi ognia tego pod ową pałubą.” (Sejm niewieści). Dawni pisarze, używają tego wyrazu wziętego od ludu. na oznaczenie grubego pnia drzewa. Twardowski mówi: „czolny z jesionowych wyrobiwszy pałubów, Dnieprem się puszczają.” *K. Wł. W.*

Pamellus (Jakób), urodzony w Brügge r. 1536, syn radcy stanu przy Karolu V, uczył się w rodzinnem mieście, a potem w Paryżu i Padwie, otrzymał stopień doktora teologii w Lowanium, potem był kanonikiem w Brügge i Bruxelli, archidyjkonem katedralnym i biskupem w Saint-Omer. Umarł w Mons r. 1587. Dzieła jego treści teologicznej są: *Liturgica Latinorum* (Kolonia 1571 i 1576, t. 2), dają tu poznać obrzędy Mszy świętej, używane za apostołów i Ojców Świętych. *Micrologus de ecclesiasticis observationibus*; *Catalogus commentariorum veterum selectiorum in universam Bibliam* (Antwerpja, 1566); *Relatio ad Belgii ordines de non admittendis una in republica diversarum religionum exercitiis* (1589); wydanie dzieł ś. Cypryjana (1568, Paryż, 1616, in fol.), z przypisami; Tertullijana (Antwerpja, 1579, Paryż, 1636); Rhabana Maura (Kolonia, 1627): traktat *Kassyodora de Divinis Nominibus*. *L. R.*

Pamfil (Święty), urodził się z bogatych i znakomych rodziców w Beryte w Fenicyi, tu się najprzód uczył, a potem w Alexandryi, wyświęcony na kapłana w Cezarei, w Palestynie, tutaj osiadł; odznaczał się dobroczynnością i nauką, założył w Cezarei biblijotekę, zgromadził wielu dawnych pisarzy kościelnych, zwłaszcza Orygenesę, którego szczególnie szacował. Własną ręką sam wiele dzieł jego przepisał, a mianowicie 25 ksiąg komentarzy na proroków, szukał z Euzebijuszem Hexplów Orygenesę w Tyrze, i zbogacił niemi swoją biblijotekę. Założył on także szkołę chrześcijańską w Cezarei i sam w niej uczył, tudzież nawracał pogan. W r. 307 uwięziony i brany na

tury. W więzieniu pracował z uczniem swem Euzebijuszem nad apologią Orygenesza, którą tenże uczeń, ogłosił po jego śmierci, w 6-ciu księgach, usprawiedliwiając prawowierność Orygenesza. Oprócz wstępu i niejakich spostrzeżeń, składają się te księgi z wyjątków z Orygenesza, i kilku ułamków. Nadto Pamfil pisał jeszcze kilka listów. Umarł męczennikiem r. 309. Rufin zachował pierwszą jego księgę w przekładzie łacińskim. L. R.

Pamfil, ihumen monasteru pskowskiego, autor żyjący w końcu XV i na początku XVI wieku, napisał do namiestnika pskowskiego, księcia Dymitra Rostowskiego, tudzież do wszystkich zwierzchników pskowskich „Posłanije” (List), w którym się uskarża na odprawianie przez mieszkańców prowincyi pskowskiej, wielu niemoralnych obrzędów pogańskich; tym więc sposobem rzetelną dla dziejów krajowych wyświadczył przysługę, podając opis dawnych obrzędów słowiańskich, jakie się jeszcze u Pskowician, na początku XVI wieku dochowały. J. Sa...

Pamfil, w kartach polskich, każdy wyznik, (czyli dama we francuzkach kartach), jeżeli jest tegoż koloru, co wyświęcona karta, czyli że jest *kokerą*.

Pamfilija (Pamphylia), starożytna prowincya w Azji Mniejszej, nad morzem Śródziemnem, którego część nazywała się w tym miejscu *Morzem Pamfilijskiem*; w obrębie tej krainy znajdują się dzisiejsze Tekieh, Homid i Alanieh. Oprócz innych miast, prowincya ta posiadała dwie stolice: Perga (*Vergii*), z piękną świątynią Dyjany i niegdyś ludne bardzo Aspendus (*Me-nuzat*). F. H. L.

Pamfil, wyraz pochodzący z greckiego, lubo etymologija jego niepewna, znaczy mniej więcej to samo, co broszura, pisemko ulotne, i zwykle w szczyplych ramach traktuje przedmiot bieżącej chwili. Często z wyrazem *pamflet* łączymy także wyobrażenie o charakterze polemicznym, nawet paszkwilowym utworu; autor takiego dziełka wzgardliwie nazywany bywa *Pamflecistą*.

Pamięć, jedna z władz duszy, mocą której przyjęte wrażenie zatrzymuje się, przechowywa i dobrowolnie na nowo wywoływać może. Prędko ujmować, łatwo na powrót wywoływać i na długo w sobie zatrzymać, są to przymioty pamięci, które dosyć się rzadko z sobą jednoczą i których połączenie, oraz każdego w szczególności rozmaite stopnie, są przyczyną tak odwiecznych i nieskończenie różnych zjawisk, jakie co do pamięci pomiędzy ludźmi postrzegamy. Pod względem ujęcia, pamięć bywa prędką lub powolną; co do wywołania czyli przypomnienia jest wierna lub zawodna, łatwa lub też trudna; a co się tyczy przechowania, bywa trwała lub słaba, w miarę tego jak powzięte wrażenia dłużej lub krócej zatrzymuje. Siła pamięci zależy w części od rodzaju ujmowanych przedmiotów, a częścią od hacznosci, jaką się na nie obraca. Odróżniają pamięć słów od pamięci rzeczy; pierwsza nabywa się mechaniczną wprawą bez uczestnictwa uwagi; druga zaś bez jej pomocy i samodzielności umysłu obejść się nie może. Nadzwyczajne zasoby pamięci robią człowieka uczonym, czyli jak mówimy erudytem; lecz same tylko zdrowe pojęcia i trafne sądy mogą utworzyć człowieka rozumnego czyli mądrego. Zwykle się zdarza, iż zbyt czyste wybudowanie jednej władzy umysłowej odbywa się kosztem innych; bywa więc nader często, iż przy nadzwyczajnej sile pamięci wyższe władze umysłu słabną; jednakże, jest to raczej wada błędnego wychowania, aniżeli słabością przyrodzenia; gdyż znajdujemy przykłady ludzi znakomych z pamięci i rozumu, takimi byli: Seneka, Euler i Wallis sławny matematyk angielski. Ten, razu pewnego w nocy, wzięwszy liczbę pięćdziesiąt trzema cyframi oznaczoną, wyciągnął z niej na pamięć pierwiastek

kwadratowy o dwudziestu siedmiu cyfrach, jaki z rana przybyłemu przyjacielowi do napisania podał. We dwadzieścia dni, gdy mu tenże zniemacka o tem napomknął, Wallis samą liczbę i jej pierwiastek natychmiast z pamięci mu powiedział; jestto dowód szczególnej uwagi i zadziwiającego rozwinięcia władzy, o której mówimy. Wszakże być może, iż zbytne przeładowanie pamięci przeszkadza działaniu tworzącej siły człowieka, i odwrotnie. Montaigne, jak sam pisze o sobie, nadzwyczaj był słabej pamięci i ubogi w erudycją, lecz za to, jakże jest bogaty w głębokie a oryginalne myśli i pojęcia; również nadzwyczajny geniusz Shakespear'a rozwinął się bez pomocy nauki nabytej. Zapominanie się stanowi sprzeczność z pamięcią; jestto wada dla której umysł najczęściej odnawianych pojęć zatrzymać nie może. Niedołężność ta częstokroć jest niezastużoną przyrodzenia plagą, a szczególnież u starców; jednakże w młodym wieku zwykle bywa skutkiem niszczącej rozpułty, ciągłego roztargnienia lub też całkowitego zaniedbania się w ćwiczeniu pamięci. Wprawa tej ostatniej zależy na rozmyślnej czynności duszy, jaką się szereg nabywanych pojęć ujmuje i w pewien porządek ułożony, do przyszłego ich użycia przechowywa. W zwyczajnej mowie czynność tę nazywamy uczeniem się na pamięć, jakie wyrażenie dosyć jasno pokazuje, że w tém działaniu nie szukamy samego tylko pamłętania rzeczy odczytanej, ale się razem jej uczymy, to jest, poznajemy jej istotę, i poznana w pewny sposób w umyśle naszego zachować pragniemy. Dobra pamięć, to jest taka, która umiejętnościem ćwiczeniem wzmocniona, do tego stopnia siłę swą podniosła, że łay two i prędko ujmje, długo i dzielnie przechowywa i wiernie w razie potrzeb oddaje, wielkiem jest dobrodziejstwem dla człowieka, a ta widoczna jej postęga była powodem, iż ją spiżarnią rozumu nazwano. Że zaś w części zdaj się zależeć od budowy ciała naszego, dla tego też i ćwiczenia jej w dziecińnym jeszcze wieku, w którym organa się kształcą i rozwijają, słuszenie rozpoe oznaczają należy. W zastosowaniu tych ćwiczeń, pewne naturalne stopniowanie zachować się powinno, tak, aby łatwe szło przed trudnem, krótkie przed długiem, pojedyncze przed złożonem; albowiem tą tylko drogą postępując, pożądaný cel osiągnąć zdołamy. Do rozwinięcia pamięci środki są dwojakie: zwyczajne czyli proste i sztuczne czyli naukowe. Do pierwszych policzyć można następujące: 1) Ponieważ przedmiot zmysłowy łatwiej daje się ująć od umysłowego, dla tego też to wszystko co mamy w pamięci dziecięcia utwierdzić, należy najprzód zmysłowo przedstawić, albo przynajmniej użyć zmysłowych środków, któreby sam przedmiot najlepiej zastąpić mogły. 2) Gdy to, co się powolnie i często do duszy dostaje, łatwiej się w niej utwierdza od tego, co się rzadko i prędko przemyka; przeto miejsca wybrane do nauczania się, należy powtarzać często i z uwagą. 3) Przedmiot współcześnie działający na dwa zmysły, słuch i wzrok np., łatwiej się wraza od takiego, który tylko wyłącznie na jeden zmysł działa; dla tego też poczynający powinien ustęp wzięty do uczenia się przepisywać i głośno go czytać. 4) Postrzeżenie na piakach śpiewających przekonało, iż najprędz wyuczają się śpiewek, które im późno i bardzo rano były przegrywane; toż samo sprawdza się i na ludziach, albowiem wrażeń przyjętych przed snem samym, późniejsze już nie zagładzają, a te które się zaraz po obudzeniu nabyły, gdy siły duszne spoczynkiem pochrzepione zostały, daleko są trwalsze od późniejszych w ciągu dnia przyjmowanych; dla tego też powodu czytać należy wieczór przed usnieniem, i rano po przebudzeniu się zaraz to samo powtarzać. 5) Nakoniec, zatrzymywanie w pamięci tych miejsc, na których w książce pewne ustępy lub myśli wypisane

się znajdują, również do trwałego ich zachowania dosyć pomaga. Ztądto powiadamy, iż ten ma dobrą czyli lokalną pamięć, który miejsca z książki przywiedzione, natychmiast w niej wynaleść umie. Za korzyścią tegoż przepisu, dysyć wyraźnie przemawiają tablice chronologiczne w metodzie Jazwińskiego używane, niemniej geograficzne karty z nakreślonemi na nich południkami i równoleżnikami miejsc rozmaitych na powierzchni ziemi się znajdujących. Co do środków sztucznych na rozwinięcie pamięci wpływających, ob.

Mnemonika.

F. H. L.

Pamiętne (memoriale). W dawnem prawodawstwie polskiem, oplata składana sądowi za słuchanie przysięgi. Statut Władysława Jagielly z r. 1420, nazywa pamiętne *przysiężne*, i przykazuje, aby komornicy albo podsędkowie *roczków* od spraw niżej trzydziestu grzywien nie brali więcej przysiężnego jak dwa grosze, a od wyżej trzydziestu, tylko cztery grosze. *Pamiętne* już znane jest za Kazimierza Wielkiego.

K. Wl. W.

Pamiętniki Historyczne (Mémoires), są to zbiory pewnych wydarzeń, które współczesny im świadek, bądźto dla swej pamięci, bądź dla wiadomości innych, spisuje. Takie pamiętniki mają za przedmiot, albo jedną w rozmaitych okolicznościach osobę, albo pewne jakieś zdarzenie, pod wpływem wielu osób zaszłe. Autor ich zwykle bywa uczestnikiem opisywanych wypadków, lub też przynajmniej najbliższym ich świadkiem. Pisane są zwyczajnie w sposób opowiadający, nie zachowują nie przerwane go ciągu i jednności kreślonych wydarzeń i tém się właśnie różnią od wszelkich pism innych, dzieje za przedmiot mających. Zgodnie z takim początkiem i celem znajdujemy w pamiętnikach styl nieco zaniedbanym, dowolne lub przypadkowe przejścia od jednych przedmiotów do drugich, wzmianki o zajmujących drobniactwach, częstokroć na ważne wypadki wpływ mających, a które dziejopisarze zwykle pomijają; z nichto dokładnie poznać możemy charakter, tak osób na scenę działania wprowadzonych, jakoteż postrzegacza, który je opisuje, a następnie, za ich pomocą rzuciwszy w przeszłość badawcze wejrzenie, poznajemy ducha owego czasu, w którym były ułożone. Słusznie więc dzieła tego rodzaju za ważne dla dziejów są uważane, zwłaszcza jeżeli piszący nie miał na celu do publicznej wiadomości je podać. Ponieważ jednak pamiętniki zwykle są płodem osób pewnemi zasadami przejętych, i miewają na celu usprawiedliwienie lub też wyjaśnienie działań rozmaitych, z wypadkami połączonych, a tém samem i od ducha stronnictwa zupełnie są wolne; przeto badacz historyczny z największą tylko ostrożnością ze źródła tego czerpać może; zwłaszcza, że wielka jest liczba pamiętników pisanych przez autorów ukrytych, którzy pod przybranem imieniem znakomitej jakiej osoby, układając je w pewnych zamiarach, stosowną do swojego celu barwę im nadają. O ile więc są pamiętniki prawdziwe dla dziejów korzystne, o tyle podrobione dla nich by wają szkodliwe. Za pierwszego twórcę dzieł podobnego rodzaju uważanym być może Juliusz Cezar; Wieki Średnie podobnie nie mało liczą w tym zawodzie pisarzy, między któremi Dithmar Merseburgski główne miejsce zajmuje. Właściwą jednak ojczyzną pamiętników jest Francya, której historyczne piśmiennictwo obfituje w nieprzebrane mnóstwo dzieł tego rodzaju; szczególnież zaś liczba ich od końca XV wieku dziwnie wzrastać zaczęła. Następnie od Franciszka I, każdy ze znakomych ludzi Frondy i Ligi, albo sam pamiętniki swe pisał, albo też znalazł pisarza który pod jego imieniem takowe wydawał. Jednostajnie dotąd co do układu i proste w swym stylu pamiętniki, a czasów Ludwika XIV najwyższego doskonałości stopnia dosięgły,

a za arcydzieło w tym rodzaju uchodzą *Mémoires de Louis Duc de St. Simon* po raz pierwszy w Londynie i Paryżu 1788 r. drukiem ogłoszone. Następne czasy niemniej w pamiętniki były bogate w ostatnich zaś, chęć ich pisania tak dalece wzrosła, iż nie było prawie żadnej we Francji ze znakomitszych osób, która-by ich nie zostawiła, albo przynajmniej nie znalazła ochoczych wydawców, jacy z papierów pozostałych, sami je układali; zwłaszcza że gust czytającej publiczności nie małe zyski wydawcom oblecynał. Takim sposobem na czele pamiętników znalazły się wystawione następne nazwiska: Staël, Prat, Segur, la Roche Jaquelin, Rapp, Campan, Roland, Bouillé, Beuseval Garat, Marmon-tel, Rochambeau, St. Just, Necker, Clery, Dumouriez, Bourienne, Savary, Las-cases, Gaudin, de Genlis, Antommarchi, Ouvrard, la Fayette i inni. Wkońcu ponętna łatwość nabycia wiadomości historycznych, tak dalece upowszechniła czytanie pamiętników, iż przedsiębiorcy, już nie pojedynczo, lecz całemi zbiorami ogłaszać je zaczęli, ztąd to powstały: *Collection complète des mémoires relatifs à l'histoire de France depuis le règne de Philippe Auguste, jusqu'au commencement du 17 siècle; Collection etc., depuis l'acènement de Henri IV jusqu'à la paix de Paris conclu en 1763; oraz Collection des mémoires relatifs à la révolution Française*. Po literaturze francuzkiej pierwsze miejsce, co do pamiętników, trzyma angielska; a zwyczaj ich pisania poczęty za Elżbioty, pod Ka-rolem I-ym i II-gim nader się upowszechnił. Nie zbywa też na dziełach tego rodzaju i innym językom. U nas, oprócz Paska, Otwinowskiego i innych, do takich pamiętników odnieść można dzieło Karpińskiego: *Historyja me-go wieku i ludzi z którymi żyłem*, dotąd w całości drukiem nie ogłoszone. W ostatnich czasach zaczęto z pyłu biblijotek i archiwów rodzinnych liczne podobne wydobywać zabytki, pamiętniki osób niekoniecznie przez się wpływowych, ale niezmiernie ważne pod względem Historji politycznej i oby-czajowej tej epoki, do której się odnoszą. Niektóre z nich mają formę dzien-nikową, jak np. ogłoszony przez Kraszewskiego *Dziennik podróży króla Sta-nisława Augusta na spotkanie z cesarzową Katarzyną II*, albo ogłoszony przez Chomętowskiego *Dyjaryjusz Jabłonowskiego*. Do pism tego rodzaju odnieść możemy i takie, w których autorowie z posiadanych źródeł własnem piórem skre-słali obrazy domowego i publicznego życia osób pojedynczych, lub też całych narodów, nawet ukształcenia umysłowego, do takich policzyć należy: *Pamiętniki o królowej Barbarze, żonie Zygmunta Augusta* (Warszawa, 1837) i inne. — Toż samo nazwanie *Pamiętników (Mémoires)*, służy drukiem ogłaszaniem zbiorom prac rozmaitych towarzystw uczonych, we wszystkich prawie krajach istniejących. Wspomniemy też o niektórych: *Histoire et Mémoires de l'Acadé-mie des sciences (de Paris) depuis son établissement en 1660 jusqu'en 1790* (Paryż, 1701—93; tomów 164); *Histoire et Mémoires de l'Académie des inscriptions et belles lettres de 1701—93* (Paryż, 1717—1809; tomów 50); dalszym ciągiem połączonych dwóch dzieł wyżej wzmiankowanych są: *Mé-moires de l'institut national des sciences et des arts* (Paryż, 1796—1819; tomów 33); *Mémoires de l'Académie des sciences et belles lettres de Bru-xelles* (Bruxella, 1780—1820); *Mémoires de l'Académie des sciences de Tu-rin 1784—1813* (Turyn, 1786—1825); *Mémoires de l'Académie des sciences et belles lettres de Berlin* (Berlin, 1770 — 1804) i lat późniejszych aż do 1825 r.; *Mémoires de l'Académie Impériale de sciences de St. Pétersbourg* (Petersburg, 1822); *Mémoirs of the literary and philos. society of Manche-ster* (Londyn, 1789—96) i ciąg dalszy od r. 1805; *Mé-morias de la real aca-demia de la Historia de Madrid* (Madryt, 1796—1817); *Mé-morias da litera-*

tura portugueza publ. pela academia real das sciencias de Lisboa (Lisbona, 1792—1812); oraz pamiętniki wielu innych akademij i towarzystw uczonych. W polskim języku przytoczymy następnę: *Pamiętniki cesarskiego towarzystwa medycznego wileńskiego* (1818), wydawane w Wilnie i *Pamiętnik towarzystwa lekarskiego warszawskiego*, wychodzący w Warszawie. — Pod imieniem Pamiętników ogłaszano także u nas rozmaite pisma peryjodyczne, już to przez pojedyncze osoby, już przez łączną pracę układane; takimi były: *Pamiętnik polityczny i historyczny przypadków, ustaw, osób, miejsc i pism wiek nasz szczególnie interesujących* (Warszawa, 1782—92), przez księdza Piotra Świtkowskiego ex-jezuity; *Nowy pamiętnik warszawski czyli dziennik historyczno-polityczny, tudzież nauk i umiejętności* (od 1801—1805), przez Franc. Dmochowskiego; *Pamiętnik warszawski* (1809), przez Ludwika Osnińskiego; *Pamiętnik magnetyczny* (1816—17); *Pamiętnik galicyjski* (Lwów, 1821); *Pamiętnik lwowski* (Lwów, 1816); *Pamiętnik sandomierski* (Warszawa, 1829); *Pamiętnik warszawski umiejętności czystych i stosowanych* (Warszawa, 1829); *Pamiętnik umiejętności moralnych i literatury* (Warszawa, 1830); *Pamiętnik powszechny nauk i umiejętności* (Kraków, 1835); *Pamiętnik naukowy* (Kraków, 1837); *Pamiętnik farmaceutyczny*, wydawany przez oddział farmaceutyczny cesarskiego towarzystwa medycznego wileńskiego (Wilno, 1820) i inne. F. H. L.

Pamłódka, w języku leśnym, pęd wierzchołkowy przesztoroczny na sosenkach 8—15 letnich.

Pammachjusz (święty), potomek starożytnego rodu rzymskiego Furyjusów, urodził się około r. 340 po Chr. Był spółuczniem ś. Hieronima, w Rzymie, i nabył licznych wiadomości świętych i swiatowych. Został senatorem, ożenił się z Pauliną, drugą córką świętej Pauli. Koło r. 392, zaczął korespondencyję ze ś. Hieronimem, który naówczas mieszkał w Betleem, i te stosunki listowe, trwały aż do jego śmierci. Pisząc do ś. Hieronima w przedmowie herezyi Jowinijana, donosi mu, że jego dwie księgi przeciw Jowinijanowi, sprawiły tu wielkie zgorznienie, że on Pammachjusz, starał się z tego powodu, wytępić ich kopije istniejące w Rzymie. Ś. Hieronim dziękuje mu i usprawiedliwia się obszernie w liście swoim: *Apologeticus ad Pammachium pro libris contra Jovinianum*. W r. 395 ś. Hieronim pisał do Pammachjusza *de optimo genere interpretandi*, odpowiadając na zarzuty Rufina, jakie mu przesłał przyjaciel, tudzież załącza swoją obronę przeciw Janowi biskupowi jerozolimskiemu. W r. 397 Paulina żona Pammachjusza, umarła i on otrzymał z tego powodu listy nietylko od ś. Hieronima, ale i od ś. Paulina z Noli, listy w których oni wychwalają nieboszczkę i jej małżonka, winszując mu nadewszystko jego pokory, zaparcia się samego siebie, i ofiar, do jakich skłaniała go miłość bliźniego. Pammachjusz założył był w Rzymie gospodę dla cudzoziemców, bogatych i ubogich, na którąłożyła koszta pospołu z nim Fabijola. Ta ostatnia umarła w kilka lat później, około r. 394. Pammachjusz dobrowolnie przyjął wtedy ubóstwo i poświęcił resztę dni swoich na służbę Bogu. W r. 401 pisał do niego ś. Augustyn list winszujący że się on przyłożył do nawrócenia na łono Kościoła osadników donatystów, którzy znajdowali się w dobrach jego w Numidyi konsularnej. Palladyjusz bawiąc w Rzymie, zabrał znajomość z tym doskonałym chrześcijaninem. Ś. Hieronim ulegając żądaniom przyjaciela, postanowił r. 405, poświęcić resztę dni swoich, wykładowi prorocत्व Ozeasza, Joela i Amosa. Poprzednio zaś na lat kilka wyłożył Jonasza i Abdyasza, w r. 407 komentarz na Danijela poświęcił. Mar-

celli i Pamaohijusowi, jej krewnemu. Umarł s. Pammachijus r. 410, w Rzymie. Kościół obchodzi jego pamiątkę dnia 30 Sierpnia.

L. R.

Pampasy, w ogóle nazwanie to oznacza zaklęszą dolinę, a w szczególności jest to równina wschodniej części Peru aż do la Plata, niezmiernie gęstymi lasami zarosła, w zupełnym stanie natury zostająca; strumyki, rzeki i bagna (*touiaons*) w rozmaitych ją przerzynają kierunkach i tylko pojedyncze chaty, na 3—4 mil odległe, jako stanowiska dla podróżnych, przez rząd w Buenos Ayres są utrzymywane. Znajdują się tam misyje do nawracania koczujących Indyjanów, *Pampas-Indyjanami* nazwanych. Kapitan Head opisał wiernie ten step bagnisty i skreślił szczególny sposób, jakim go przebiedz można.

F. H. L.

Pamplona, inaczej *Pampelona*, *Pampeluna*, prowincya hiszpańska, całe prawie królestwo Nawarry (ob.) i część baskijskiej prowincyi Alava obejmująca, ma rozległość 115 $\frac{1}{3}$ mil kwad. i liczy 300,000 ludności. Stolica jej Pamplona na równinie u stóp Pireneów położona, nad r. Arga, jest siedzibą generalnego kapitana, biskupa, rady, trybunału królewskiego i izby obrachunkowej Nawaryjskiej, liczy 12,000 mieszkańców, i ma warowną twierdzę panującą nad okolicą. Miasto ma szerokie i proste ulice, katedralny i 4 inne kościoły, 13 klasztornych gmachów, kollegium, 4 szpitale, wiele fontan, bank, fabryki tow. skórzanych, pergaminu, sukna, fajansu, plat żelaznych i stalowych, hamernie, i gisernia kul działowych; prowadzi handel winem.— W starożytności zwano się Pampelon w kraju Waskonów. W r. 755 oblegli je Arabowie, których pobił Alfons I z Oviedo. W r. 778 wydarł je z rąk Arabów Karol Wielki, lecz w powrocie został przez nich pobity w dolinie pirenejskiej Roncesvalles. W r. 907 oblegli je Arabowie z Saragossy, ale odstąpili pobić przez Sancha z Nawarry. W r. 1521 Hiszpanie zadali klęskę miastu i władającemu niemu hrabiemu z Foix. Na rozkaz Karola IV poddano miasto Francuzom r. 1803, którzy je umocnili i do Października r. 1813 zatrzymali. W d. 18 Września r. 1823 wzięli je Francuzi pod wodzą Lauristona przez kapitulacyję. W wojnach Karlistowskich 1833—40 zostawało ono w rękach Krystynosów. Ku końcowi Września 1841 usiłował je wziąć Odonell; r. 1843 atoli stanęło znów po stronie Krystyny.—*Pamplona*, stolica prowincyi w departamencie Boyaca, w południowo-amerykańskiej rzeczypospolitej Nowa-Grenada, położona na wysokości 7,800 stóp nad powierzchnią morza, między górami, jest siedzibą biskupa, dobrze zabudowaną wśród ogrodów, w nader zdrowym klimacie. Posiada pyszną katedrę, kilka klasztorów, kollegium i liczy 11,000 mieszkańców. W okolicy są kopalnie złota i srebra.

Pan, syn Hermesa i córki Dryopsa, czy Zeusa i Thymbris'y, czy też Hermesa i Penelopy, przyszedł na świat zaraz we właściwej sobie skórze i postaci, z rogami, kozią brodą, krzywym nosem, ostremi uszami, ogonem i kopytami u kosmatych nóg zwierzęcych. Miejscem jego urodzenia były góry Mainalos i Lykaos w Arkadyi, kład część jego rozszerzyła się dalej w czasach po-homerowskich; w Atenach np. odawano mu cześć boską dopiero od czasu bitwy pod Maratonem. Był on bogiem pasterzy, pastwisk, łąk, lasów i gajów: więc przelożonym i stróżem trzód, strzelców i myśliwych, bartni i pszczolnictwa, wiewiórczy i rybolowstwa rzeczno, oraz wynalazcą piszczałki i fletni pasterskiej Syrinx (ob.), na której sam wybornie grał i drugich uczył, i w ogóle mitośnikiem śpiewu i tańca. Jako bóg lasów, był również jak wszystkie bóstwa leśne, demonem ciemnej grozy i *panicznego strachu*, a tём samém dzielnym wrogów pogromcą. Ztąd też przypisywano mu głos gromki, straszli-

wy, i opowiadano jakoby wynalazł dęcie na muszli morskiej, na której zdąwszy podczas walki bogów z tytanami, tych ostatnich bojaźnią ogarnął i do ucieczki popłoszył. Zabijano mu na ofiarę krowy, kozły, jagnięta, lejąc mleko, miód i soki. Objety to częstokroć czyniono wspólnie z Dyonizosowemi (Bachusa) i dla nimf składanemi. Choina i świerk świętém dlań były drzewem, często też w gałązki sosnowe wizerunki jego wiencono i strojono. Rzymianie jednoczyli go ze swoim Inuus'em, na którego ożeść wyprawiali Luperkalije na górze Palatyńskiej, a po części i z Faunem (ob.). Co się tyczy Pan'ów w liczbie mnogiej i Panisków, ob. *Satyr.* Późniejszy znacznie, a zamycony i bezrozumny czy jednostronny wykład tego mytu, ze starego a wesołego boga pastwisk (po grecku *paon*, po łacinie *pastor*) zrobił jakiegoś strachem jedynie przejmującego wszech-demona. Na monetach, wazach i gemmach z najklasseszniejszych czasów, ukazuje się obraz Pana w postaci zupełnie ludzkiej z piszczałką, koszturęm pasterskim, najeżonego włosem i lekko z głowy wyrastającym rożkiem; później dopiero, i to prawdopodobnie za działaniem szkoły Praxytelesowej, postać koźlonożna, krzywonosowa i nastrożona rogami, otrzymała przewagę i stała się regułą czyli typem tworzenia, robiąc bożka zarazem skoczkiem i tancerzem, żartobliwym trefnisiem w orszaku Dyonizosa i lubieżnym nimf miłośnikiem i przesładowcą.

Pan, w naszym języku oznacza starszego rodem, znaczeniem, możnowładcę, magnata. W dawnej Polsce pan a gospodarz były synonimy: jak jeden tak drugi miał służbę i czeladź. Starożytnie przysłowia narodowe wykazują to jasno np. Jaki pan, taki sługa: Jaki pan taki kram. W XVI wieku mawiano u nas: Pan dobry za ojca stoi. Pan który się sługi boi, ten za niewolnika stoi. Nazwa: „pan z panów,” był przydomkiem tych, których przodkowie zdobyli imię świetne zasługą czy bogactwem. W połowie XVI wieku zaczęły się upowszechnić u nas *wielmożni i jasnie oświeceni panowie*, którzy zastąpili *wielce miłościwych panów a braci*, jak tytułowała się bogata szlachta, przez uboższą, zagrodową. Ztąd poszedł wyraz *Panossza*, którego użył pierwszy za tytuł swego dzieła Bartosz P'aprocki (ob.), opisując w niem herby szlachty ruskiej; później oznaczał pańskość, hardych i dumnych pańków, pyszałków, którzy zasługami przodków swoich nicosić pokrywać pragnęli.

Pan, wyraz w południowej Francyi, mający tożsamo znaczenie co włoski *Palma* (ob.).

K. Wł. W.

Panacea, wyraz grecki, oznaczający *Wszech-lekarkę*, był przydomkiem bogini uzdrawiającej ludzi, córki Eskulapa, w późniejszych dopiero czasach przez poetów i sztukmistrzów uczczonej. Nazwę tę rozciągnięto później do środków czyli leków na wszelkie służyć mających choroby (uniwersalnych), a kilka tego rodzaju środków wynalezionych przez alchymistów Wieków Średnich, jak np. *Panacea mercurialis*, *Panacea duplicata*, *Panacea Glauberi* i t. p., które w pewnych razach istotnie okazały się zbawieniami, mieści się po części i dotąd w liczbie lekarstw pod ogólną wiele obiecującą nazwą przytoczonych.

Panagia, po grecku znaczy „najświętszy.” U Greków jestto zwyczaj religijny, zachowywany zwłaszcza podczas świąt wielkanocnych. Jezus Chrystus po swém zmartwychwstaniu, pokazał się razy kilka uczniom swoim, między innemi, gdy siedzieli u stołu i pożywał z nimi (ś. *Marek* 16, 14; *Lukas* 24, 30, 41; ś. *Jan* 21, 5, 13). Na pamiątkę tego wypadku, apostołowie, kiedy jeszcze pozostawali w Jerozolimie, wraz z Najświętszą Panną Maryją, zostawiali zawsze próżne miejsce przy biesiadzie, jak powiada podanie Kościoła greckiego. Na tém zaszczytném miejscu, kładli kawałek chleba przeznaczono-

ny dla Chrystusa, którego przyjścia oczekiwali codziennie dla przewodniczenia ich uczcie. Apostołowie zachowali ten zwyczaj i po Wniebowstąpieniu. Po skończonem jedzeniu i dziękczynieniu, podnosili ten chleb Chrystusowy, mówiąc: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.” Potem łamali chleb, dzielili się nim, i każdy cząstkę swą unosił z radością i pobożnością. Obrzęd ten, uważany przez Greków za apostolski, uwiecznił się w ich Kościele i nazywa się *Panagia*. Chleb do tego używany miał kształt trójkątny, jako godło Trójcy Przenajświętszej. Ten pobożny zwyczaj był w wielkiem poważaniu i wykonywany nie tylko przez kapłanów, zakonników, dziewice Bogu poświęcone, ale nadto przez dwór cesarski, w pewnych wielkich uroczystościach. Chleb kładziono na stole, przed obrazem Bogarodzicy, w naczyniu zwanem *Panagiarion*. Odmawiano po podniesieniu chleba w górę, dziesięć modlitw, w tej liczbie „Pozdrowienie anielskie,” co przekonywa, że ten chleb był pobłogosławiony szczególnie na cześć Matki Boskiej. L. R.

Panajew (Jan), jeden ze znakomitszych współczesnych powieściopisarzy rosyjskich, urodzony w r. 1812 w Petersburgu, pobierał nauki tamże w instytucie szlacheckim. Literacki swój zawód rozpoczął w 1835 roku, umieszczając swoje artykuły w kilku ówczesnych noworocznikach. W przeciągu siedmiu lat, to jest od 1839 do 1846 roku, miał wyłączny i czynny udział w „Pamiętnikach ojezystych” *Otieczestwiennyya Zapiski*, gdzie znajdują się jego powieści: *Akleon*, *Unagr* (dziki osieł), *Zgnilizna*, *Piękny człowiek*, i inne. Od roku 1847 Panajew wydawał razem z M. Niekrasowym *Sowremiennika*, jedno z najlepszych pism peryjodycznych rosyjskich, w którym oprócz powieści: *Krewni*, *Lwy na prowincyi* i wielu innych, ukazały się pełne dowcipu i komiczności, jego przeglądy miesięczne pod tytułem: *Notatki nowego poety*. Umarł w roku 1862. Pisma jego we czterech tomach, wydane w 1860 roku. Charakter talentu Panajewa zasadza się na tém, że umiał pochwycić stronę komiczną towarzystw, dowcipnie wysmiać próżność, chępliwść, głupotę i nieokrzesanie. Oprócz bystrości postrzeżeń, Panajew posiadał wielką znajomość zakulisowego życia Petersburga. J. Sa...

Panama, sławne międzymorze w Ameryce. Pod nazwą *Istmu Panama* w rozleglejszém znaczeniu, rozumieją nowsi geografowie całe zacieśnienie lądu między Ameryką północną i południową, długie na mil 190, a rozmaitej w różnych punktach szerokości, ciągnące się od zatoki Daryjskiej aż do międzymorza Tehuantepec w Meksyku, i dzielące Ocean spokojny od Atlantyckiego, (ob. Nicaragua i Tehuantepec). W ściślejszém zaś znaczeniu, jestto główny a ważki przesmyk tegoż międzymorza, odkryty r. 1513 przez Nunez'a de Balboa, należący obecnie do prowincyi Istmo w Rzeczypospolitej Nowej-Grenady, zwany także międzymorzem Daryjskiem, w najwęższém miejscu na 6 tylko mil szeroki, i przerwę w pasmie gór Kordyljerów stanowiący. Z tychto względów w XVI już stuleciu zwrócił on na siebie uwagę ludów żeglujących, a od czasu rozszerzenia się handlu z zachodnimi brzegami Ameryki i Chinami, tudzież od rozpoczęcia kolonizacyj w Kalifornii i Oregonie, wywołał mnóstwo planów przekopania go, które w razie urzeczywistnienia ich, nowe otworzyłyby drogi dla handlu indyjskiego. Grunt ziemi składa się z formacyi porfirowej i trappowej, waki szarej i wapienia. Powierzchnia fallista, ma wzgórza nie przechodzące w grzbietach 1,000 stóp nad poziom morza, z których do obu mórz spływają rzeki, mające dział wodny na wysokości 258,370 a nawet 490 stóp, a które z łatwością pogłębić i rozszerzyć, a ztąd i usplawnićby się dały; wykopanie więc kanału w poprzek międzymorza,

wcale nie jest niepodobnym. Zgadają się na to: Lloyd, inżynier angielski, robiący w roku 1828—9 niwelacje z polecenia Bolívar, jako i późniejsze komisysje francuzkie i północno-amerykańskie. Wszelako przedsięwzięcie to, jak na dziś, o dwie głównie rozbija się przeszkody. Są niemi, raz: nieporządy stan polityczny i niekultura kraju z jego ludnością; powtórze: nadzwyczaj wielki i okazały rozmiar samegoż kanału, który wówczas dopiero istotny przyniosłby pożytek, gdyby jednocześnie dozwolił przeprawy na wskrós z jednego morza do drugiego, okrętom zawlajającym do obu jego kończyn bez zatrzymywania ich, wylądowania i t. p. utrudnień. Kanał taki, musiałby mieć przynajmniej 24 stóp głębokości (średnio) przy 80 stopach szerokości i szluzu wielkich rozmiarów na przestrzeni najmniej mil sześciu długości, wymagałby zatem ogromnych nakładów pieniężnych, przechodzących o wiele siły państwa Nowej-Granady, również jak i każdej z projektowanych dotąd pojedynczych kompanij. Kanał na mniejszą skalę, jako i łatwiejsze do poprowadzenia koleje żelazne, bynajmniej nie zastąpiłyby korzyści wielkiego kanału, leżących właśnie w możliwości użycia go jako wielkiej drogi wodnej dla jednego i tegoż samego okrętu; koszta bowiem transportu międzymorskiego, jego niebezpieczeństwa i niedogodności, strata czasu przy ładowaniu i wylądowaniu ciężarów i tym podobne, zrównoważyłyby a może i zniweczyły zupełnie korzyści z użycia krótszej wynikające podróży. Ztąd też pomimo wielu odezów i przygotowań z Ameryki, Anglii, Francji i Belgii wyszłych, nie pokwapiono się do uczynienia stanowczego w tém dziele kroku. Natomiast zbudowano, również już dawno zaprojektowaną *kolej żelazną panamską*, idącą od miasta *Aspinwall-City* na wyspie Manzanilla (1½ mili N. O. od zatoki Limon czyli Narybay) w kierunku południowym i przecinającą ukośnie przesmyk aż do miasta Panama. W skutek układu między kompaniją Nowo-Yorską i Nową-Granadą zawartego w r. 1848, a zatwierdzonego przez kongres Stanów Zjednoczonych w r. 1850, kompanija ta rozpoczęła budowę owej kolei od Aspinwall-City w r. 1850, a poprowadziwszy ją przez Bayo-Soldado i Barbacoas, ukończyła w r. 1853; ma ona 10 mil długości, przecina wązką odnogę morską przy wyspie Manzanilla, oraz rzeki Rio-Gatun i Rio-Chagres (pod San-Pablo) i dozwala przestrzeń tę przebyć we 2 lub 3 godziny, gdy dawniej przeprawa przez istm wymagała 2 do 3 dni czasu. — **Panama**, miasto główne departamentu Istmo w rzeszypospolitej Nowej-Granadzie, leży na przylądku morza Południowego, ma ulice szerokie, domy w starym jeszcze okazałym stylu hiszpańskim z kamienia zbudowane, katedrę, 4 klasztory mnichów a 1 zakonnice (dziś opuszczone) i liczy z górą 30,000 mieszkańców. Port wolny od r. 1849 jest płytki, a okręty zarzucają kotwicę o ćwierć mili przed miastem; za to przystań ochrania mnóstwo rozsiianych wysp, z których większe: Taboga i Taboguilla dobrze uprawne. Okolice ku wschodowi i północy, płaska, górzystą jest od północo-zachodu i z góry Cerro-Ancon (600 stóp) najpięszniejsze przedstawia panorama.—Panama (po indyjsku znaczy wyraz ten „wiele ryb”) było w r. 1515 wsią indyjską, o ¾ mili na wschód od dzisiejszego miasta położoną, które zbudowali Hiszpanie r. 1521 za Korola V. Zburzył je r. 1670 bukanier Morgan; lecz odbudowane potem, stało się głównym punktem handlu z Peru i Filipinami. Następnie znów podupadło, lecz od r. 1833 wzniosło się po zaprowadzeniu regularnej żeglugi parowej do Peru i Chili (a od brzegu wschodniego, do Jamajki) i po wybudowaniu kolei żelaznej. Cały niemal handel jest w rękach Amerykanów północnych (ze Stanów Zjednoczonych), własną niejako rządzących się jurydykcyją. — *Pro-*

wincyje Panama wraz z prowincyją Veraguas tworząca departament 'Istmo, obejmuje powiaty: Panama, Chorrera, Los Santos, Nata, Portobello i Darien i liczy 70,000 ludności, wyrównywającej niegdyś ludności samej stolicy.

Panard (Karol Franciszek), poeta francuzki, ur. 1690 r. w Courville pod Chartres, jest twórcą moralnych wodewillów. Marmontel nazwał go Lafontem wodewilla; był on też podobny do tego poety, pod względem bezinteresownego, prostego i łagodnego charakteru. Dowcip swój wymierzał przeciw występny. Będąc powszechnie poważanym umarł 1765 r. Napisał 5 komedyj, 13 komicznych oper i wiele małych poematów. Wszystkie jego płody odznaczają się lekkością, naturalnością, rzewnością i dowcipem; jednakże nie są wolne od wielu ustępów nudnych i błędów językowi i poezyi przeciwnych. Panard pijąc wino zasypiał; budzono go żądając wierszy; ciężkim jeszcze językiem kuplety miłutkie nucił, aż go sen na nowo opanował. O jutrze nigdy nie myślał; owszem nawet odziewać go musiano; przyjaciele jego dawali mu pokarmy i napoje. Armand Gouffé wydał w trzech tomikach: „*Ueuores choisies de Panard, 1803.*”
F. H. L.

Panatenaje, po grecku *Panathenaja*, zwaly się słynne uroczystości obchodzone w Atenach, a ustanowione około r. 1506 czy też 1521 przed Chr. przez króla Erychtoniusza na cześć opiekunki Aten Minerwy, tudzież na pamiątkę potężenia narodu w jedną całość. Rozróżnić tu wypada większe od mniejszych panatenajów, z których pierwsze co lat pięć, drugie co rok obchodzono. Głównemi na nich widowiskami były walki trojakiemu gatunku. t. j. najprzód w ćwiczeniach gimnastycznych (od r. 566 przed Chr.), później w umysłowych czyli muzowych, jak, muzyka, deklamacyja i przedstawienia dramatyczne, wreszcie we wielkich wieczorem gonitwach z pochodniami. Ogólna ofiara byka czy bawołu zamykała uroczystość. Nagrodą zwycięztwa był dzban oliwy ze świętego orzewa oliwnego na Akropolis wytłoczonej. Wielkie panatenaje, większą tylko okazałością i dłuższem trwaniem różniły się od małych. Po czém, śpiewali rapsodowie poemata Homera, i wielka następowała procesyja całego zgromadzenia obywateli ateńskich wraz z krewnymi ich pieczy powierzonymi (*Metoiiken*) do wysokiego grodu, przy której osoby, wedle różnego stanu czy stopnia, wnosiły naczynia ofiarne na Akropolis. Pochodowi towarzyszyły tańce wojenne z bronią i przedstawienia mimiczne z wojny Gigantów. Na szczególniejsze zasługuje wspomnienie uroczysty pochód matron, które Minerwie na Akropolis nosły w darze pysznie i misternie haftowaną suknię czy tunikę, zwaną u Greków *Peplos*. Pod nazwą *Panthenaikos*, doszła nas słynna już w starożytności mowa pochwalna na cześć Aten miana przez Izokratesa. Porównaj Hoffmann'a: *Panathenaios* (Kassel, 1835), Müller'a: *Panathenaira* (Bonn, 1837).

Pancer (Felix), zdolny inżynier, urodził się w r. 1798 w Sandomirskiem, początkowe wychowanie odebrał w szkole departamentowej w Wąchocku. Uniwersytet kończył w Krakowie, w r. 1818 wszedł do wojska polskiego do korpusu inżynierów, w którym zostawszy oficerem, miał powierzane sobie roboty inżynierskie około twierdzy Zamościa i stawiania mostów na rzekach. W r. 1827 przeznaczony na profesora budownictwa lądowego i wodnego w szkole aplikacyjnej wojskowej, wykładał swój przedmiot z korzyścią dla uczniów, odznaczając się pracowitością i głęboką nauką. W r. 1836 przeszedł do służby cywilnej, najprzód do komisyyi skarbu, a następnie do komisyyi spraw wewnętrznych, gdzie był członkiem rady budowniczej w wydziale przemysłu i wykładał mechanikę budowniczą w kursach tymczasowych za-

prowadzonych przy tejże komisji. W r. 1838, mianowany inspektorem je-
neralnym dróg i mostów. Pełnił tenże sam urząd w utworzonym zarządzie
komunikacyi lądowej i wodnej. Podług jego kierunku i planu stanęły mo-
sty pod Kośminem na Wieprzu, pod Zegrzem i pod Ostrołęką. Najcelniejszem
wszakże jego dziełem jest zjazd do Wisły w Warszawie, wykonany w latach
od 1844—1846, którego część przechodząca nad ulicami dolnej części mia-
sta w długości 74 sążni stanowi pyszny wiadukt wzniesiony nad też ulicę do
wysokości 45 stóp, na siedmiu wielkich sklepieniach, z których trzy największe
mają po 51 do 52 stóp kw. otworu. Pancer umarł w Warszawie 1851. Oprócz
licznych rozpraw umieszczanych po rozmaitych czasopismach warszawskich,
osobno wydał z druku: *Wiadomość o nowym rodzaju mostów żelaznych na
wielką otwartość z zastosowaniem do rzeki Wisły pod Warszawą* (Warszawa,
1830, w 8-ce). W rękopismach zaś zostawił *Budownictwo cywilne
i wojenne, Mechanika budownicza i Nauka o machinach*. (Obszerniejszy
jego żywot w *Gazecie Warszawskiej* na r. 1851, N 102, i w *Pamiętniku
sztuk pięknych Podczaszyńskiego*).
F. M. S.

Pancernek. Chorągwie pancerne w dawnem wojsku Rzeczyposp. Polskiej,
biorące nazwisko od pancerzy (ob.) należały do lżejszej po hussarzach jazdy:
składały się te chorągwie z samej szlachty, i każdy nosił nazwę towarzysza
pancernego. W Litwie pancernych zwano petyhorcami, (ob.). K. Wł. W.

Pancernek (*Dasypus L.*) Rodzaj ssących bezzębnych (*Edentata*) z rodziny
Pancernych (*Dasypodidae*). Zwierzęta tu należące odznaczają się pokryciem
ciała pancerzem twardym kościstym, podzielonym na wielokątne tabliczki,
ułożone w poprzeczne pasy; spód ciała rzadką szczecią porosły. Pysk mają
szczupły, mniej więcej przedłużony, z wystającym nosem; konchy uszowe
nadmierne zaokrąglone; nogi krótkie, przednio 4 lub 5 palcowe, tylne zawsze
pięciopalcowe; pazury szponiaste prawie proste, przytępione; ogon mierny;
ciało grube, nieco spłaszczone. Znanych jest około dziesięciu gatunków,
z których największy na 3 stopy prócz ogona długi, najmniejszy sześciu cali
nie dochodzi. Wszystkie żyją w lasach i pampasach południowej Ameryki,
większa część ukrywa się w norach podziemnych; żywi się owadami, gądami,
jajami, a według niektórych mają także jadać korzenie roślinne. Według
obecności lub braku zębów przedowych, dzielą się na dwa następujące podro-
dzaje: *Priodontes* Cav i *Tatusia* Desm.
Wł. T.

Pancerola, nazwa w kartach za czasów Augustów i Stanisława Ponia-
towskiego, szóstki winnej. Zabłocki pisze w swoich komedjach:

Kiedy trwała chapanka między kartowniki,

Bił kinal z pancerolą tenże i wyżniki;

Skończyła się chapanka, zaczęto grę inną,

Aż owa pancerola, szóstką tylko winną.

K. Wł. W.

Pancerz, blacha na piersi, kuta z grubego żelaza i hartowana tak, że ją
ani strzała ani kula karabinowa przebić nie mogły. Okrywał pancerz całe
piersi, a utrzymywał się szczelnie, przez pasy idące przez ramiona i biodra.
Na środku ich były wizerunki Matki Boskiej, jak u naszego rycerstwa, imię
Jezus, krzyż prosty, lub cyfry panującego króla. Pancerze te wazące nieraz
przeszło 50 funtów, były albo całkowicie z jednej blachy żelaznej lub mie-
dzianej grubej wyrobione, lub też składały się z dwóch lub trzech części. Do
nich należały naramienniki z takiejże blachy. W połowie XVI wieku, gdy
zbytek zakradł się do naszego rycerstwa, pancerze przystrajano w ozdoby
złote lub srebrne, nasadzano je nawet drogiemi kamieniami. Zarzucono je do-

piero w Polsce pod panowaniem Augusta III; zachowały się dotąd lżejsze pancerze w pułkach dragonów i kirysjerów. **K. IV/ W.**

Pancerz, u myśliwych odzież sukienna rogim wielorybim pikowana, służąca do zabezpieczenia psów od szwanku, w polowaniu na dziki. Ztąd tak okrytych psów, nazywają łowcy *pancernemi psami*.

Pancerzyński (Karol Piotr), biskup wileński, herbu Trzaska, urodził się w powiecie Wilkomirskim, z ojca Jerzego, pułkownika jego królewskiej mości. Zostawszy księdzem, był proboszczem w Mińsku, mianowany kanonikiem wileńskim 1696, przez lat 20 przy katedrze rozmaite sprawował posługi. Jeździł w poselstwie do Piotra Wielkiego, był referendarzem wielk. księstwa Litewskiego i regensem seminarjum, kustoszem, prałatem, sufraganem białoruskim, nareszcie w r. 1713, wyniesiony na biskupa jeropolitańskiego, a później na smoleńskiego, po śmierci Macieja Anouty wybrany został na katedrę wileńską 1724 r., rządził tą diecezyją lat 5, starając się o chwałę Bożą i poprawę duchowieństwa. Był to, jak mówi Niesiecki, infulat ludzki, w konwersacyi miły, w interessach tak Kościoła swego jak i ojczyzny dzielny, wszystkim miły, umarł w Serebryszczach 1729 r. Jest w druku jego list pasterski wydany 24 Maja 1725. Genealogję domu Pancerzyńskich podaje Panegiryk ks. pijarów szczuczyńskich jemu ofiarowany, pod tytułem: *Carolus ad Mediolanum Palaemonium id est Vilnam Metropolem salutatus* (Warszawa, 1724).

Panckoucke, rodzina księgarzy w Paryżu. Dział żyjącego dotąd Karola Panckoucke, miał imię Andrzej Józef, mieszkał w Lille i prócz wydania dzieł wielu sam nawet pisał. Syn jego Karól Józef, uważając Lille za nader szczupły obręb do wielkich swoich przedsięwzięć, przeniósł się do Paryża, gdzie był już głośnym przez wydanie kilku pisemek, a jego dom stał się tam od r. 1760 zgromadzeniem najznakomitszych talentów. Dziennik „*Mercur de France*” dostał się mu w ręce i za jego staraniem doszedł do 15,000 prenumeratorów. Odtąd znajdujemy imię Panckoucke przy wielkich przedsięwzięciach księgarstwa francuzkiego owego czasu. On wydał dzieła Buffona; *Le grand vocabulaire français*; zbiór podróży przez Laharpa; *Encyclopédie méthodique*, a nareszcie podał myśl do wydawania pisma *Moniteur*, który do niedawna był własnością córki jego pani Agasse. Syn jego Karol Ludwik ur. dnia 26 Grudnia 1780 r., należał również do pierwszych paryzkich księgarzy i miał wielkie w swych przedsięwzięciach powodzenie. Najznakomitsze dzieła, które wyszły jego nakładem, są: *Dictionnaire de sciences medicales* (60 tomów); *Victoires et conquites des armées françaises* i wielkie dzieło o Egipcie, które Napoleon kosztem skarbu rozpocząć, a Ludwik XVIII dokończyć rozkazał. Dzieło to składa się z 25 tomów i 900 rycin. Panckoucke tłómaczył Tacyta i wydał 1 tom *Germanie* z uwagami i atlasem. Syn jego Ernest przetłómaczył Horacyjusza, a jego żona poezyje Götthe'go. **F. H. L.**

Pansowa, wymów: *Panczowa*, miasto i osada wojskowa w Austrii na pograniczu wojskowym Banatskiem, przedtém miasto sztabowe pułku pogranicznego niemiecko-banatskiego piechoty, nad rzeką Temes, w bliskości Dunaju położone, liczy 12,000 mieszkańców, ma parafię katolicką i greko-nieunicką, szkołę główną i żeńską, zakład kwarantanny, urząd celny, solny i pocztowy, stacyę żeglugi parowej, przędzalnię bawełny, cukrownię i ożywiony z Turcyją prowadzi handel. Pięknemi budynkami są: kościół grecki i oba katolickie. Pod Pansową pobili Turków feldmarszałek austr. hr. Wallis, dnia 30 Lipca 1739; w r. 1788 spalili ją Austryjacy przy odwrocie. W dniu 2 Stycznia 1849 Austryjacy pod wodzą Meyerhofera, porazili tu Węgrów pod wodzą Kiss'a.

Panczykowski (Ludwik), artysta dramatyczny, urodził się w r. 1804, w Starym Sączu w Galicyi, nauki ukończył w szkołach tamtejszych, następnie pracował w biurze prefektury w temże mieście. Wrodzonym do sceny wiedziony pociągami, porzucił biuro, przybył do Warszawy i w roku 1825 wszedł jako uczeń do szkoły dramatycznej. Po raz pierwszy wystąpił w dawnym teatrze narodowym, w d. 13 Lutego 1827 r. w dramacie *Człowiek z Czarnego lasu*, a następnie w krotce *Gluchy czyli pełna oberża*. Przy usilnej pracy i wrodzonym talencie, Panczykowski stał się ozdobą sceny polskiej i pierwszo-rzędnym jej artystą. Role chłopów, niemców, druciarzy, szlachciców kapotowych, jakałów, żydów wybornie oddaje; dość przypomnieć komedye: *Lobzowianie*, *Chłopi arystokracji*, *Mieszczanie i Kmiotki*, *Chatka w lesie*, *Biuraliści*, *Zemsta za mur*, *Kasztelanowa* i wiele innych, w których trafne oddanie charakterów i przejście się rolą czyni go prawdziwym w swym rodzaju mistrzem. W r. 1860, Panczykowski ukończył 35 lat dramatycznego zawodu. Dotąd wszakże nie opuszcza sceny, dając z siebie wzór i naukę młodszemu pokoleniu artystów.

Ad. Gr.

Pandekty, księgi rzymskich praw cywilnych; zawierają zbiór rzeczy dotyczących się prawa systematycznie z dzieł prawników rzymskich ułożonych. Cesarz Justynian kazał ten zbiór ułożyć, a r. 533 uczynił go prawomocnym, wszystkie zaś inne postanowienia dotąd obowiązujące zniósł zupełnie. Nazywano je także *Digesta* od *digerere*, ponieważ uporządkowano w tym zbiorze prawa, które przedtém po różnych dziełach rozrzucone były.

F. H. L.

Pandemija, (z greckiego: *pas* wszystek, *demos* lud). Choroba która nawiedza na raz wielką liczbę indywiduów zamieszkujących to samo miejsce.

J. Z.

Pandemonium, po grecku *Pandaimonion*, nazywano w czasach późniejszych greckiej mitologii, zarazem ogólną świątynię oddaną czci wszystkich półbożków czyli demonów, jako i pojęcie zbiorowe wszelkich istot nadludzkich, osobliwie złych duchów, przedewszystkiem państwo szatana zaludniającego.

Pandemos, przydomek Afrodyty (Wenery) w dwojakim brany znaczeniu: 1) jako gminno-zmysłowej (*vulgitaga* czyli *popularis*), wyrobionej ze spiżu przez Skopasa w kształcie siedzącym na kozle i ustawionej w Elidzie obok Afrodyty Uranii Fidasza, i 2) jako łączącej lud w jedno, której cześć zarazem ze czcią Peito'ny zaprowadził Tezeusz w Atenach, po połączeniu w jedną miejską całość różnych osad po okolicy rozproszonych. Odbierała ona także cześć w Tebach i Megalopolis w Arkadyi.

Pandora, to jest, po grecku Wszech-udatna, Wszech-uzdolniona, była nazwa pierwszej stworzonej na świecie kobiety, wedle greckiego mytu. Zeus bowiem, któremu Prometeusz skradł był ogień podejściem, nakazał Wulkanowi utworzenie kobiety na niedolę rodzaju męzkiego. Bogowie uposażyli twór swój w najpoważniejsze dary natury. Hefajstos (Wulkan) nadał mu głos dzwięczny i piękność. Atene (Minerwa) zręczność do robót kobiecych, Afrodyte (Wenus) wdzięk i przymilente, Hermes (Merkury), śmiałość i ujmującą przebiegłość. Tak uposażoną kobietę i opatrzoną nadto jeszcze w pudełko czyli skrzynkę zamkniętą, napelnioną wszelkiego rodzaju dolegliwościami ludzkimi, posłał Zeus przez Hermesa Epimeteuszowi, który zapomniawszy o ostrzeżeniu brata swego Prometeusza, aby nie przyjmował żadnego od Zeusa przysłanego podarunku, takową odebrał. Natychmiast też, gdy ciekawa Pandora pudełko otworzyła, wyleciało z niej wszystko złe na świat, i sama tylko nadzieja pozostała jeszcze na dno, którą ocaliła szybko, znów wieko pudełka zawarłszy. Później w ten sposób myt ten tłómaczono, że pudełko

Pandory obejmowało błogie tylko dary bogów, które nie byłyby uleciały, gdyby Pandora umiała się była powstrzymać od ciekawości. Mytowi temu widocznie służyło za zasadę dawne podanie oryentalne o przyjsciu wszelkiego zła na świat, przez pierwsze spótkowanie pierwszych rodziców na ziemi.

Pandury, tak się nazywała piechota nieregularna serbska czyli raicka w państwie austryjackiem. Nazwisko swe otrzymali Pandury od wioski *Pandur*, w węgierskim komitacie Sol położonej, gdyż w tamecznych okolicach rozproszeni po górach mieszkają. Dawniej zostawali pod rozkazami swego własnego dowódcy, który miał tytuł Harun-Baszy. Długą strzelbą, pistoletami, szablą węgierską i dwoma tureckimi nożami byli uzbrojeni. W r. 1750 przemieniono ich na wojsko regularne, a teraz należą do pułków pogranicznych. F. H. L.

Pandykulacja (*pandiculatio* od *pandiculari* rozciągać się). Ruch automatyczny rąk w górę z wygięciem głowy i grzbietu ku tyłowi i wyciągnięciem kończyn dolnych. Ruchowi temu często towarzyszy ziewanie i wskazuje w stanie zdrowym potrzebę snu. Spostrzegamy go także w pewnych chorobach, mianowicie nerwowych. Jestto jeden z objawów zapowiadających wybuch zimnicy. J. Z.

Panegiryk, jestto w krasomówstwie mowa lub pismo pochwalne, celem wystawienia jakiego czynu, albo jakiej osoby we wznioslejszem świetle. Historyczna prawda jest tu podrzędną, albowiem panegirysta stara się wywyżczyć przedmiot i to zamięłowanie ku niemu upowszechnić. Już w Grecyi zjednał sobie ten gatunek mów wielką wziętość, a panagiryk Izokratesa, pomimo widocznego naciągania, jest prawdziwem dziełem mistrzowskiem starannego sposobu pisania. Z płodów rzymskich, które posiadamy, najznakomitszy jest panegiryk Plinijusza młodszego dla Trajana, tak pod względem klasycznego stylu, jak i krasomówskiego układu. Późniejsi rzymscy panegirycosi III i IV wieku, zajmują jedynie badacza dziejów. Francuzi utworzyli podobny rodzaj, *Eloges* zwany. U nas jezuitci od tego stopnia rozszerzyli upodobanie w panegirykach, że wiek XVII w literaturze naszej słusznie niektórzy *panegirycznym* nazywają. Nikczemny ten rodzaj służalstwa pióra, dopiero z oświatą i odrodzeniem się prawdziwej literatury ojezycznej w połowie XVIII wieku poszedł w zapomnienie. Panegirystą nazywa się autor podobnego utworu. F. H. L.

Panew, tak w niektórych gałęziach przemysłu nazywają się naczynia rozmaitej postaci i budowy, służące do topienia ciał tamże znajdujących zastosowanie.

Panewka, mała cząstka żelazna, niekiedy platynowa, przy otworze zapalowym broni ogniowej ręcznej umieszczona, w której podsypuje się proch służący do podpalenia naboju.

Pange, lingua. Tak się zaczyna hymn ułożony przez ś. Tomasza z Akwinu, na cześć przenajświętszego Sakramentu, a śpiewany zwykle w Wielki Czwartek i na processyi w czasie Bożego Ciała. W sześciu zwrotkach opiewa ustanowienie tego sakramentu, wzywa wiernych do składania hołdu i kończy się uwielbieniem Trójcy przenajświętszej. Hymn ten odznacza się pełnością, jednością i wzniosłością myśli. Początek piątej zwrotki, *Tantum ergo Sacramentum* i pierwszy wiersz zwrotki szóstej *Genitori geniloque*, śpiewane są przy końcu mszy świętej, w chwili uroczystego pobłogosławienia przez kapłana, a chór śpiewa dalej i kończy zwrotkę. L. R.

Paniczny przestrach, ob. *Pan, bożek*.

Panleńska skórka, ob. Śląz.

Panleńskie, podatek dziewożyny wychodzącej za mąż, opłacany panu swe-
mu (ob. *Kunka*). Długosz, który pierwszy o nim wspomina, pisze, że go zniósł
Henryk Brodaty. K. Wl. W.

Panleńskie skały, pod Krakowem, ob. Krakowski okrąg.

Panin (Nikita), hrabia, dyplomata rosyjski, urodzony r. 1718, za młodu stu-
żył w gwardyi, w r. 1747 za panowania cesarzowej Elżbiety, wszedł na pole
dyplomatyczne; jako minister pełnomocny, posyłany był w interesach rządo-
wych do Kopenhagi r. 1747 i Sztokholmu 1748 r. Po wstąpieniu na tron ce-
sarzowej Katarzyny II, Panin mianowany był kanclerzem r. 1763, wkrótce
potem do godności hrabiego wyniesiony; kierował wychowaniem następcy tro-
nu, wielkiego księcia Pawła. Brał udział w prowadzeniu układów z Prusami
i Austryją, względem pierwszego podziału Polski w r. 1772, podał projekt
utworzenia tak zwanej „morskiej neutralności,” dla ochrony mocą oręża praw
neutralnej żeglugi od wszelkiego ucisku (r. 1780). Umarł w r. 1783. Brat
jego młodszy *Piotr*, urodzony r. 1721, był jednym ze znakomitszych dowódz-
ców rosyjskich, odznaczył się szczególnie podczas wojny z Prusami ro-
ku 1751—1760 i z Turcyją r. 1769—1770. Umarł w r. 1789. *J. Sa...*

Panlowce, wieś w gubernii Podolskiej nad Smotryczem, w przyjemnej gó-
rami otoczonej okolicy położona. Jan Potocki, wojewoda braclawski, wystawił
tutaj w r. 1598 wspaniały zamek, wodą i sztuką obronny. Pod opieką dzie-
dzica osiadający ewangelicy mieli w Paniowcach zbór, szkoły i drukarnią już
w r. 1608 czynną, którą zawiadował Wawrzyniec Małachowicz, umieszczając
na książkach, iż wytłaczane były w Senapaniowcach, to jest w pół czyli w dzi-
siejszych większych Paniowcach, dla odróżnienia od tuż leżącej drugiej połowy
wsi, małe Paniowce zwanej. Wspomniony Potocki, zmarłszy w r. 1611 pod
Smoleńskiem, pogrzebionym tu został w kaplicy zamkowej, a wraz z jego zgo-
nem ustaly uczone zakłady; Stanisław bowiem Sewera Potocki, objawwszy po
stryju spadek, zniósł tak zwaną akademię, a budowlę obrócił na stajnie. Ko-
rzystając sultan Osman z zamieszania w obozie polskim po zgonie Chodkiewi-
oza, przeszedł w r. 1621 Dniestr z wyborem wojska w zamiarze zdobycia zam-
ku w Paniowcach, lecz po długiem oblężeniu musiał od niego odstąpić. Zer-
wawszy w r. 1633 przymierze, Porta wysłała przeszło 50,000 wojska na Po-
dole. Strzegący granic Stanisław Koniecpolski, hetman wielki koronny, zale-
dwie liczył 6,000 rycerstwa. Rozwinęli się Turcy d. 22 Października pod
Paniowcami, lecz utraciwszy znaczną liczbę ludzi, zwrócili swe hufce ku do-
linie Muksza, gdzie na obóz polski uderzyli. Po dzielném starciu się, cofnęli
się pohańcy z niemałą stratą za Dniestr. Ocalał przeto znowu zamek, lecz
gdy w r. 1651 opanowali go Kozacy i Tatarzy, zburzyli warownie i splądrowa-
wali do szczeru, odtąd zostały tylko po nim ruiny i wspomnienia. *F. M. S.*

Panizzi (Antoni), biblijotekarz przy British-museum w Londynie, urodzo-
ny 1797 r. w Brescello w księstwie Modeny (wówczas rzeczypospolitej cy-
salpińskiej), uczęszczał na uniwersytet w Parmie, gdzie r. 1818 został dokto-
rem prawa. Biorąc udział w rewolucyi piemonckiej r. 1821, uwięziony został
w Kremonie, ząd umknął do Lugano, a potem do Genewy. Skazany na śmierć
in contumaciam przez Austryjaków i pozbawiony majątku, który skonfiskowa-
no, udał się Renem (gdy i przejazd przez Francję był mu wzbronionym) do
Anglii. W Liverpool przedstawił go Ugo Foscolo historykowi Roscoe, który
go nader przyjął gościnnie. W r. 1828 otrzymał w Londynie katedrę języka
włoskiego przy uniwersytecie. Za pośrednictwem Brougham'a został w ro-

ku 1831 pomocnikiem bibliotekarza przy British-Museum, a w r. 1837, po odejściu H. Babera, bibliotekarzem. Jego staraniem biblioteka od r. 1837—1850 wzrosła z 225,000 na 510,000 książek, spisał wyborne jej katalogi i w ogóle wielki w administracji zaprowadził porządek. Wydał *A short guide to that portion of the printed books now open to the public* (Londyn, 1851 i częściiej). Oprócz tego, nowe i poprawne ogłosił wydanie dzieł Ariusta i Bojarda (Londyn, 1830—34).

Pankiewicz (Jan), urodził się w roku 1816 we wsi Kopyłowie, w Lubelskiem, z ojca Józefa. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie petersburskim na wydziale fizyczno-matematycznym i otrzymaniu stopnia kandydata filozofii, w roku 1840 towarzyszył członkowi akademii nauk w Petersburgu K. Baer'owi w podróży naukowej na morze Białe i ocean Lodowaty. Przeznaczony w tymże roku na nauczyciela w byłym okręgu naukowym warszawskim, od roku 1841 wykładał matematykę w gimnazyjum realném, a od roku 1848 geometryją wykreślną w szkole sztuk pięknych. Mianowany inspektorem gimnazyjum realnego w roku 1851; obok tego, został członkiem komitetu egzaminacyjnego, a w roku 1861 przeznaczony na prezydującego w tymże komitecie. W roku 1862 mianowany rektorem gimnazyjum w Szebrzeszynie, a wkrótce potem gimnazyjum 3-go w Warszawie, przemianowany został w r. 1864 na inspektora tegoż gimnazyjum. Osobno wydał z druku: Liebiga, *Chemija organiczna w zastosowaniu do zoofizjologii i patologii. Przekład z niemieckiego, powiększony dodatkami o budowie i znaczeniu organów żywienia* (Warszawa, 1844 r.); *Początki geometryi według A. M. Legendra* (wydanie 4-te, Warszawa, 1858). W naszej zaś *Encyklopedyi*, od czasu jej zawładania, jest współredaktorem do działu nauk matematycznych i przyrodniczych i jednym z najczynniejszych współpracowników.

F. M. S.

Pankracy (Święty), męczennik, rodem z Frygii, udawszy się ze stryjcem swym Dyjonizyuszem do Rzymu, za czasu prześladowania Dyjoklecyanu, wiarę chrześcijańską oba tu przyjęli i gorliwymi byli jej wyznawcami. Po śmierci stryja, czternastoletni Pankracy, obwiniony o to, że był chrześcijaninem, ponieważ ze znakomitego pochodził rodu, stawiono go przed samym cesarzem Dyjoklecyanem. A gdy nie dał się uwieść ani obietnicami, ani prośbami, ani groźbami, skazał go cesarz na ścięcie. Tak więc Pankracy otrzymał koronę męczeńską pod Rzymem, przy drodze Aurelija. W nocy Oktawilla, namaściwszy jego ciało i w prześcieradła owinąwszy, pobożnie pogrzebała. Kościół zbudowany pod imieniem ś. Pankracego w Rzymie, naprawiony był przez papieżów Symmachusa i Honorjusza I. Mnóstwo kościołów na cześć tego świętego znajduje się we Francyi, w Niemczech i Hiszpanii; święty Pankracy uważany jest za mściciela krzywoprzysięztw. Krzywoprzysięzca zbliżywszy się do jego grobu, bywa porwany przez czarta lub też pada trupem. Kościół obchodzi pamiętkę świętego Pankracego d. 12 Maja.

L. R.

Pankration, po grecku: *walka powszechna*, zwala się u Greków walka o nagrodę, w której walczący, zwani *Pankratiastami*, walkę pięściową, łączyli z zapaśnictwem, to jest, że adierzali po bokach czyli kulakowali ręką w pięść zwiniełą, nakształt dzisiejszych boxerów angielskich, starając się w taki sposób powalić przeciwnika.

Panna, szósty znak zodyjaku (ob.) czyli zwierzyńca, zawieracy jedną gwiazdę pierwszej wielkości, zwaną *kłosem panny*. Konstellacje ukazujące się z wieczoru w lecie, nie posiadają cech tak dobitnych, jak te, które spostrzega-

my w zimie, przynajmniej te ostatnie łatwe są do odróżnienia. Klos panny pojawia się na południku w końcu Maja o godzinie 9 wieczorem; gwiazda ta tworzy trójkąt prawie równoboczny z Arkturusem i ogonem Iwa, będąc od ostatniej oddaloną na 35° okoto.

Pannonlja, kraj położony między Illiryjczykami i Celłami i zamieszkały przez Pannonów, lud trackiego pochodzenia. Dopiero cesarzowi Augustowi udało się pokonać Illiryjczyków i Dalmatów; poczem wtargnąwszy do gór Pannonów, podbił ich 10 r. przed Nar. Chr. Tyberyjusz przytłumił niebezpieczno ich powstanie przeciw Rzymianom. Za zezwoleniem osiedli oni nad brzegami Dunaju; lecz dopiero za Klaudyjusza przemieniono ten kraj na prowincję rzymską. Panonija obejmuje na mappach naszych wschodnią część Austrii i Styryi, całe Węgry, które przeto Panoniją zowią, o ile położone są na południowej stronie rzeki Dunaju, część Krainy czyli Karniolii i Kroacyi, całą Sklawoniją i część Bośni i wzdłuż rzeki Sawy. Adryjan podzielił ten kraj na: *Pannonia superior* czyli *occidentalis* (później *prima*) i *Pannonia inferior* czyli *orientalis* (później *secunda*). Od wojny Markomanów często była Panonija wystawiona na rozmaitych ludów napady. Lecz więcej daleko ucierpiała w czasie wędrówek narodów. W IV wieku musieli Rzymianie odstąpić część tego kraju Wandalom, a później Gotom; Attyła, wódz Hunnów, oderwał całą Pannoniją od państwa rzymskiego. Po śmierci tego zdobywcy r. 453, cofnęło się państwo Hunnów do swych wschodnich granic za Pontem. W górach Pannonii osiedli Sarmaci, przodkowie dzisiejszych Słowaków. Samą Pannoniją wzięli za zezwoleniem cesarzów wschodnich, Gepidowie i Ostrogotowie w posiadanie. Gdy ci ostatni do Włoch się udali, wtargnęli Longobardowie do Pannonii, którzy zwalczyli Gepidów, lecz r. 568 wyruszywszy do Włoch, zostawili ten kraj Awarom. Karol W. pokonał tych i zmusił do przyjęcia religii chrześcijańskiej. Nakoniec około r. 900 opanowali Węgry Pannoniją.

Pannormlja. Pomędzy różnemi zbiorami źródeł prawa kanonicznego, poprzedzających zbiór Gracyjana, najważniejszy i najwięcej szacowany był zbiór zwany *Pannormlja*, sięgający r. 1090. Składał się z ośmiu ksiąg, a był tak nazwany, ponieważ zamykał w sobie, pod pewnym względem, wszystkie prawidła karności. Ułożył go Iwo, biskup Chartres. Theiner, a po nim Savigny uważają *Collectio trium partium* za źródło Pannormii i wyprowadzają dekret przypisywany Iwonowi ze sprzymierzenia tych dwóch źródeł z kollekcyją Bercharda z Wormacyi. Wasserschleben mniema z wielkiem prawdopodobieństwem, że głównym źródłem Pannormii, jest właśnie wspomniany dekret, oprócz którego Iwo używał, zwłaszcza w III i IV księdze, kollekcyi Anzelma z Lukki: *Collectio Anselmo dedicata*. Rzecz szczegółna, że w zupełnym wydaniu dzieła Iwona, przez J. Fronteau, (*Opp. Iconis* (Paryż, 1647), nie znajduje się *Pannormlja*, gdy tymczasem jest Dekret, przyznawany mu bez zupełnej pewności. Są dwa wydania Pannormii: *Liber Decretorum sive Pannormia*, edit. Sebastiano Brandt (Bazylea, 1499) i *Pannormia seu decretum Iconi Carnotensis restitutum, correctum et emendatum*, ed. Melch. a Vosmediano (Lovanii 1552 roku).

L. R.

Panofka (Teodor), żyjący teraz w Paryżu, należy do najznakomitszych archeologów, który ze szkoły pp. Manso i Boeckha wyszli. Roku 1822 dał się pierwszy raz poznać z dziełka *Res Samiorum*, odznaczającego się bogactwem treści i dokładnością podań. Wkrótce potem udawszy się do Rzymu, poświęcił się wyłącznie nauce pomników starożytnej sztuki. Szczególną zwrócił uwagę na naczynia z wypalanej ziemi i na massy starożytnych glinianych

naczyni; te badania zwróciły jego umysł na ogromne poszukiwań pole. Mianowany członkiem herkułańskiej akademii w Neapolu, wypracował rozdział o naczyniach do dzieła o *Pomnikach Neapolu*. Panofka wszedłszy w związek z księżętami Blacas i Luynes, przeniósł się do Paryża i tam wydał owoc długoletnich swych nauk, dzieło: *Recherches sur le véritables noms des vases grecs*. Następnie zaczął wydawać dziennik *Musée Blacas*, lecz nieprzyjazne okoliczności przeszkodziły temu przedsięwzięciu. Jest on członkiem hyperborejskiego towarzystwa w Rzymie, w którego czasopismach *Annali* i *Bulletino*, wiele swych rozpraw umieszcza.

F. H. L.

Panorama (z greckiego: *pas* cały, *orama* okolica), nazywa się obrazowe przedstawienie wszystkich przedmiotów, które z jednego punktu widzieć się dają. Ten punkt widzenia można uważać jako stały albo ruchomy. W pierwszym przypadku otrzymujemy obraz okrągły, to jest obraz pewnej okolicy, w drugim zaś podłużny obraz okolicy, jak się ona z kolei rozwija przed okiem podróżującego; do tego ostatniego rodzaju należą panoramy: Renu, Dunaju i t. d. Obraz okrągły rozwiesza się do koła po ścianach a widz znajduje się w środku; światło pada z góry w ten sposób, że źródło jego dla widza jest niedostrzeżonem, za pośrednictwem zaś dokładnego rysunku perspektywicznego, nadania barw zgodnych z naturą i zachowania odległości, można sprawić wrażenie graniczące z zupełnem złudzeniem. Wynalazcą panoramy był professor Breisig z Gdańska, a większą panoramę pierwszy przedstawił Szkot, Robert Barker, w Edynburgu 1793 r. Obecnie w miastach większych pobudowano domy na panoramy, w których wystawiają rozmaite widoki. Amerykanin Robert Fulton, pierwszy we Florencji przedstawił panoramę. Wynalazek panoramy, pociągnął za sobą wystawienie różnych rzeczy, których nazwa kończy się na *orama*. Tutaj należą *Diorama* (ob.); *Maryjorama* Brés'a w Paryżu, będąca urządzeniem, w którym krajobrazy ciągle zmieniać się mogą; *Kosmorama* (ob.). Usitowano także, lecz z niowielkiem powodzeniem, wypadki historyczne tym sposobem zmysłom przedstawiać. *Europorama* Suhr'a w Hamburgu, należy do rzędu kosmoram. Georamy Delanglard'a są to kule próżne, mające 40 st. średn., na których powierzchni wewnętrznej znajduje się karta całego świata. Także wyobrażenia w płaskorzeźbie różnych przedmiotów na ziemi nazywają georamami, chociaż dawniej służyło im imię *stereoramy*; przygotowują się one z masy papierowej. *Pleoramy*, wynalezione w r. 1831 przez Langhaus'a, a według innych przez Kopisch'a, przedstawiają widoki wód i ich brzegów tak, jak one przedstawiają się zeglującemu. Pierwsza pleorama przedstawiała zatokę neapolitańską. Podobne do tych są w nowszych czasach przedstawiane *Cykloramy*, w których wyobrażone są brzegi rzek w całej długości, od ich źródła aż do ujścia, czemu towarzyszy zmiana światła, zgodna z rozmaitemi porami dnia. Amerykanin Lewis, przedstawiając brzegi Missisipi starał się uzmysłowić zwyczajne i obyczajne mieszkańców zaatlantycznych.

Panormitanus, sławny kanonista z XV wieku, nazywał się *Mikołaj de Tudeschis*. Urodził się z ubogich rodziców w Catane, w Syeylii, i ztąd także jego imię *Nicolaus Catanensis* albo *Siculus*. Wstąpił za młodu do zakonu Benedyktynów, uczył się prawa w Bononii, nadewszystko prawa kanonicznego, pod sławnym kanonistą Zabarella, który został później kardynałem i udzielił mu stopień doktora. Mikołaj zajmował katedrę prawa w Catane, Syennie, Parmie i Bononii. Marcin V mianował go r. 1425 przełożonym opactwa w dyjecezyi Messyńskiej. Później otrzymał on posadę referendarza i audytora generalnego kamery apostołskiej w Rzymie, w końcu mianowany arcybiskupem

Palermo, ztąd jego przezwisko *Panormitanus*. Pod tym tytułem odegrywał ważną rolę na soborze bazylejskim, gdzie go wyprawił jako legata, Alfons król sycylijski. Tu on został jednym z naczelników stronnictwa odszczepieńczego. W r. 1438, gdy papież i sobór udali się do elektorów niemieckich o poparcie, on był wysłany do nich przez ojców soboru i rozwinął niemało krąsomówstwa, usprawiedliwiając ich postępowanie. Antypapież Felix V mianował go kardynałem i polecił mu bronić swojej sprawy jako legat *a latere* na sejmach w Moguncyi (1441 r.) i we Frankfurcie (1442 r.). Wszelako król Alfons osobnym traktatem, uznawszy prawność Eugenijusza IV papieża, odwołał z Bazylei arcybiskupa Palermo i dwóch innych biskupów, podobnie kardynałów Felixa V. Mikołaj z trudnością usłuchał wezwania swego monarchy; nie rzekł się tytułu kardynała, nawet po abdykacyi Felixa i nie poddał się Eugenijuszowi. Umarł Panormitanus niedługo po powrocie do Palermo z zarazy r. 1443 czy też 1445, więcej się odznaczył talentem i nauką, która mu zjednała przezwisko *Lucerna juris*, niżeli charakterem; przeciwnicy słusznie zarzucali mu nieszczerłość i przedajność. Pisał on na dekretalijski Grzegorza IX, na Klementyny i Glossy komentarz, który był ogłoszony w 7 tomach, poddani stanowią 2 tomy. Oprócz kilku rozpraw, napisał *Historyje i apologije soboru bazylejskiego*, tłómaczone później na język francuzki przez Gerbais, doktora sorbony (Paryż, 1697), bardzo chwalone przez Gallikanów. L. R.

Panslawizm, dążenie do połączenia wszystkich narodów plemienia słowiańskiego w jedną całość polityczną. Dążenie to, acz z odmiennych stanowisk, popierali w swoich pismach Goldmann (*Die europäische Pentarchie*; 1839 r.), Adam Gurowski, Kollar (*Über literarische Wechseilseitigkeit der Slawen* (1837), popierał je oraz kongres wszystkich Słowian monarchii austriackiej, zwolany na d. 31 Maja 1848 r. do Pragi pod przewodnictwem Palackiego i Riegera, zakończony atoli zbombardowaniem stolicy czeskiej przez księcia Windischgrätz.

F. H. L.

Państwo, jestto ciało polityczne, na czele którego stoi rząd, czyli inaczej mówiąc: państwo oznacza cały kraj, o ile tenże jest przez rząd swój reprezentowany. Jest ono więc społecznością ludzi, podniesioną do samodzielnej i organicznej osobistości. Ztąd wynika przedewszystkiem zasada państwowa, czyli podstawa moralna, na mocy której państwo ma prawo uważać pojedynczych ludzi za siebie podległych i do niego należących; każdy bowiem pojedynczy człowiek, dla dopięcia najwyższych swoich celów, potrzebuje społeczności, tak iż sama natura czyni go z konieczności członkiem państwa, obywatelem. Mylnie też twierdzą ci, którzy mniemają, że państwo powstało z dobrowolnego układu pomiędzy ludźmi, zajmującymi się w społeczności i którzy zatem jego istnienie chcą uczynić zależnem od dobrej woli pojedynczych. Jestto proste pomięszanie pojęć między państwem a ustawą państwową, ta ostatnia bowiem bez zaprzeczenia jest, lub przynajmniej kiedyś była, wynikiem wspólnej między członkami jednego państwa umowy. Formami takich ustaw są: monarchija, wyradzająca się niekiedy w despotyzm, arystokracja wyradzająca się w oligokrację czyli oligarchiję i tymokrację czyli arystokrację pieniężną, nakoniec demokracja, wyradzająca się w ochlokrację. Samo państwo, jako najwyższa powszechna i samodzielna osobistość, wyobraża myśl organiczną albo systematyczną bardzo prostą; najpierwszą jejog podstawą jest kraj, obszar ziemi należący do pojedynczego państwa, odpowiedni pojęciu narodu, uznany w swoich granicach przez prawo, gdzie żadne inne mocarstwo nie ma władzy, chyba o tyle, o ile na to zezwalają od-

dzielne z odnośnem państwem umowy. Każde naruszenie terytorjum państwa, jest naruszeniem prawa narodów. Władca państwa rządzi niem, ale nie jest jego właścicielem; rzeczywistym jego właścicielem jest naród. Oba te pierwiastki silnie są spojone w organizmie państwowym, którego w sobie rozwój, wzrost, osłabienie i upadek przedstawiają symptomata wewnętrznego życia państwowego. F. H. L.

Pańszczyzna, obowiązek chłopu poddanego, odrabiania na pańskim polu lub w jego zabudowaniach roboty bezpłatnej, kilka dni w tygodniu, albo cały tydzień, gdy większe rolnik zajmował pole, i miał do wyręki własną czeładź. Pańszczyzna ta w różnych okolicach Polski, bywała rozmaita. W jednych zhyt obciążała włościanina, że nie miał wolnej chwili do pracy około własnego gospodarstwa: w drugich, a szczególnie w dobrach duchownych i królewskich, dwa tylko lub trzy dni na tydzień wymagana była. Prócz takiej pańszczyzny, włościanie musieli odbywać stróżę dworską i podróżę pieszo lub swoim inwentarzem, w interesie dworu. Rodzaj ten opłaty należności za grunt posiadany, własną pracą chłopu, okazał się w gospodarstwie wielce szkodliwym tak dla włościan jak dla panów. Dawne już przysłowie nie darmo małą wartą pracę nazwało „robotą jak za pańszczyznę,” bo rzeczywistość była pańszczyzna marnotrawstwem pracy ludu wiejskiego. Częściowo zastępowano ją w niektórych dobrach opłatą czynszów w gotowiznie: system ten od czasów Stanisława Augusta zwolna się rozwinął większe przybrał rozmiary od r. 1815 a dopiero pańszczyzna całkowicie zniesioną została i prawa obywatelstwa przyznane włościanom, wraz z własnością gruntową ukazami cesarza Alexandra II z d. 19 Lutego (2 Marca) 1864 r.

Pantaleon, *Pantolon* (*Pantaleone*, *Pantolone*), komiczna maska charakterystyczna w pantomimach włoskich, w kostjumie której odznaczały się spodnie stanowiące jedność z pończochami, zład później spodnie noszone na buty nazywano także pantalonami. — Pantaleonem zwano także instrument muzyczny w kształcie cymbałów, wynaleziony w połowie XVIII wieku przez Pantaleona Hebenstreit z Eisleben; później też każdy instrument z klawiaturą, którego korpus stoi pionowo, a metalowe czyli zakrzywione druty z góry w struny uderzają. F. H. L.

Pantaleon (święty), męczennik, syn poganina i chrześcijanki, z Nikomedyi, w Bitynii. Był lekarzem cesarza Galeryjusza Maxymijana, który na oskarżenie że jest chrześcijaninem, skazał go na ścięcie r. 305, po najokropniejszych torturach. Także wtedy ścięci: starzec Hermolaus, co nauczył ś. Pantaleona prawd wiary chrześcijańskiej, tudzież mieszkający z nim chrześcijanie Harmpijusz i Hermokrates. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Pantaleona i wspomnionych świętych dnia 27 Lipca. L. R.

Panteizm (z greckiego: *pan*, wszystko i *theos*, Bóg), tak od początku XVIII wieku nazywa się nauka, według której Bóg i świat w istocie swojej są teżsame i wszechświat sam uważa się za bóstwo. Panteizm nie jest więc, jak to dawniej częstokroć mniemano, ateizmem, bo ten ostatni zaprzecza istnienia Boga, gdy tymczasem niektóre formy panteizmu są wyrazem głębokiej pobożności. Panteizm może być: 1) psychologiczny, niezmiernie wpływowy w Filozofii starożytnej, według którego Bóg jest jakoby duszą świata, świat zaś stanowi ciało Boże, a wszystkie inne duszo na świecie są wpływami albo częściami duszy powszechnej; 2) kosmologiczny, twierdzący wprost że Bóg jest ze światem identyczny, tożsamy, jak uczyli Xenofanes, Parmenides, i cała szkoła Eleacka; 3) ontologiczny, ustanowiony głównie

przez Spinozę, wnoszący podobne twierdzenie z pojęć substancyi; uważający Boga za jedną i odwieczną substancję wszech rzeczy, objawiającą się w przestrzeni i w myśli; 4) mistyczny, rozpowszechniony szczególnie w pierwszych czterech dziesiątkach bieżącego stulecia, zatapiający się z całą siłą uczucia w nieskończonym Wszech-Bogu, którego poplecznikami z nowszych filozofów niemieckich byli mianowicie Schlegel, Jacobi, Schelling, Hegel, i inni.

F. H. L.

Pantelaria czyli *Pantaluria*, w starożytności *Kossyra*, wyspa należąca do intendentury Girgenti, odległa mil 13 od Sycylii a mil 9--10 od przylądka Cap-Bon w Afryce, ma $2\frac{1}{2}$ mil kwad. rzległości i jest wulkanicznej natury. Otacza ją w kształcie pierścienia niskie wybrzeże górzyste ze szarej lawy trachitowej, utrudniające przystęp. Ze środka tego opasania wzbija się na 2,000 stóp w górę wulkan z wygasłym kraterem. Wszędzie unosi się gęsta i gorąca mgła lub para wodna. Ze skał lawowych lub pomeksowych wydobywają się wrzące źródła mineralne i tworzą w części jezioro słone na 6,000 stóp obwodu i kąpiele parowe. Na zwietrzałych szlakach roślinność tak dalece jest bujną, że krzewy mirtowe i lentysku palone bywają na węgiel dla zaopatrzenia Malty w materiał palny. Po dolinach rosną: zboże, wino, bawełna, oliwki, figi, kapary i t. d. Wyspa należy jako księstwo do rodziny Rzesensens. Mieszkańcy jej, w liczbie 7,000, mówią językiem będącym mieszaniną włoskiego z arabskim. Warowne miasto Oppidolo, było dawniej więzieniem przestępców politycznych neapolitańskich, równie jak i cytadella miasta Pantelaria.

Panten (Święty), urodzony prawdopodobnie w Sycylii, przed swoim nawróceniem się, zajmował się gorliwie filozofją stoicką. Jeden z uczniów apostołów miał go nawrócić do Ewangelii, i oddał się on z zapalem zgłębianiu Pisma ś. nie opuszczając wszakże filozofii. Koło r. 179 stanął na czele szkoły katechetycznej w Alexandryi. Klemens alexandryjski mówi o nim z największymi pochwałami, a Euzebijusz liczy go do największych mężów swego czasu. Juljan biskup alexandryjski wysłał ś. Pantona do Indyjczy też Etyopów na opowiadanie wiary chrześcijańskiej, gdzie też znalazł jej ślady jako opowiadanej przez ś. Bartłomieja, tudzież exemplarz Ewangelii ś. Mateusza po hebrejsku, którą przywiózł do Alexandryi, gdzie też umarł około r. 212. Pisał liczne komentarze na Bibliję, a w szczególności na księgi Rodzaju. Nauczaniem katechetyki zasłużył się nauce chrześcijańskiej. Kościół obchodzi jego pamiątkę dnia 7 lipca, jako w dzień jego śmierci. Halloix pisał żywot ś. Pantona.

L. R.

Panteon, nazywano w starożytności świątynię wszystkim lub też znakomitszym poświęconą bóstwom. Najslawniejszym z nich był Panteon w Rzymie, zbudowany za Augusta na polu Marsowem przez Agryppę i poświęcony bóstwom rodu Julickiego, esbliwie Marsowi i Wenerze. Za cesarza Fokasa, r. 607 poświęcił je znów Maryi i wszystkim męczennikom papież Bonifacy IV, z kąd otrzymał nazwę *Sancta Maria ad Martyres*. Częściej wszakże dla okrągłości budowy, zowią go *Santa-Maria della rotonda*. Kamienna jego powała jest sklepioną, a światło pada z góry wielkim otworem. Dobrze zachowany portyk, lubo nie późniejszym się zdaje od reszty budowy, ale zrobionym przez Agryppę w skutek zmiany pierwotnego planu; wspiera on się na 16 słupach z wchodniego granitu, każdy po 15 łokci w obwodzie, i słynie słusznie jako najdoskonalszy okaz rzymskiego porządku filarowego. Całe ośm nisz czyli zagłębień na posągi dla bóstw przeznaczonych, równie dobrze

zachowane; tylko biegnący przed nimi szereg słupów pochodzi już z restauracji za Adryjana dokonanej. Nad nimi unosi się attyka i rząd pilastrów, utrzymujących wielką, kolosalną kasetonami ozdobną kopułę. Ostatniego odnowienia doznał Panteon za Septyma Sewera, którego napis dedykacyjny unosi się dotąd po nad filarami. Wysokość świątyni wynosi 137 stóp i równa się jej długości i szerokości, a przecięcie otworu w kopule ma 27 stóp. Posadzka wyłożona porfirem. Wielka i śmiała ta budowla cudowne dotąd sprawia wrażenie; lubo niezmiernie ucierpiała od rabunku kilku cesarzów, mianowicie Konstancyjusza II który r. 663 przewieść kazał do Carogrodu cały złożony dach brązowy, i papieży, z których Urban VIII ogołocił portyk ze spiżowego belkowania. Canova zbudował na wzór tego panteonu rotundę w miejscu swego rodzinnego Passagno. Szczałki pysznego panteonu zbudowanego przez Adryjana w Atenach i spoczywającego na 120 słupach marmurowych, rozpoznac miał w gruzach Stuart; inni dopatrywali w tém szczątku Stoi (ob. *Stoa*). — *Panteon w Paryżu* wrócił obecnie po rozlicznych przemianach losu, do pierwszego swego przeznaczenia i jest kościołem św. Genowefy, patronki Paryża. W r. 1764 Ludwik XV położył węgielny kamień do owego olbrzymiego gmachu, wzniesionego wedle planu Soufflot'a z funduszków zebranych sposobem loteryjnym. Ma kształt krzyża greckiego o równych bokach, którego środek tworzy wyniosły tum z kopułą, a ku zachodowi ma przedsiónek wsparty na 22 kannelowanych słupach korynckich po 60 stóp wysokości. Długość budynku 339 stóp, na 253 stóp szerokości. Wnętrze tworzy rotundę pod kopułą i 4 nawy kościelne wśród 4 ramion krzyża; 130 słupów korynckich podpira galerję i łoża a światło wpada doń przez łuki nad łożami umieszczone. Kręcone schody z ciosowego kamienia wiodą na dach aż do attyki na 32 słupach. Cztery narożne filary podpirają dół kopuły, z trzech sklepień coraz wyższych złożoną, rozpinającą się jak namiot z ciosowego kamienia nad głębią 260 stóp wynoszącą. W środku 4 filarów, schody kręte wybiegają na wierzchołek kopuły; środek jej stanowi jeszcze mała wieża latarnią zwana, otoczona galerją z żelaznemi na około poręczami, z której cały Paryż wraz z przeszło milową za nim widać przestrzeń. Wysokość gmachu wynosi 282 stóp, a cały zbudowany jest z ogromnych płyt ciosowych, z łomów kamienia wapiennego w okolicy Paryża wydobytych. Rewolucyja r. 1789, zaskoczywszy gmach ten zaledwie na ukończeniu będący, nazwała go *Panthéon français* i na świątynię czci dla wielkich i zasłużonych mężów przeznaczyła, których posągi zdobić ją miały, kości zaś spoczywać w obszernych pieczarach pod świątynią rozpostartych. W miejsce jednej świętej patronki z legendy, otrzymano też niebawem całą gromadę nowych świętych rewolucyjnych, z których wielu że ich zbyt pośpiesznie a natarczywie kanonizowano czyli wedle ówczesnej mowy panteonizowano, wyrzucić znów wkrótce ze świątyni należało. Przy przemianie gmachu na panteon, powymowano płaskorzeźby wyobrażające przedmioty biblijne i legendowe, i zastąpiono takowe allegoryjami i godłami patryjotyzmu, filozofii, nauk, sztuk i rzemiosł i apoteozami cnót i zasług towarzyskich i bohaterskich, dając na fryzie przedsiönku napis *Aux grands hommes la patrie reconnaissante*. Napoleon nakazał zdjęcie ozdób i napisów rewolucyjnych i oddał gmach duchowienstwu katolickiemu, rezerwując sobie pieczary na groby dla znakomitości cesarstwa, z których tu między innymi złożono zwłoki Lannes'a. Restauracyja w zupełności starała się zatrzeć świecki budynku charakter i poświęciwszy go na kościół s. Genowefy, poleciła Gros'owi odmalowanie tej świętej w kopule al fresco. Re-

wolucyja Lipcowa r. 1830 przemieniła znów kościół w panteon. Rzeźbiarz David d'Angers ozdobił fronton przedsionka wielką wypuklorzeźbą a na fryzjo przywrócono dawniejszy napis. We wnętrzu zapuszczono we 4 filary podpierające kopułę, tablice brązowe z nazwiskami poległych w dniach lipcowych a luki sklepienia niższego ozdobiono freskami Gérarda wyobrażającymi śmierć, ojczyznę, sprawiedliwość i wiekiutą sławę bez odnośni politycznej przez co takowe i w chrześcijańskim także figurować mogą kościele. Po rewolucyi r. 1848 polecono malarzowi Chenevard wykonanie allegorycznych fresków na białych wnętrza ścianach; aliści wypadki Grudniowe roku 1851 roboty te wstrzymały, zwracając panteon duchowienistwu. Wypuklorzeźba frontonu wraz z napisem przykrytą została deskami, równie jak i tablice brązowe, bohaterów lipcowych; malowania wszakże Gérarda zostawiono wolnemi. W podziemiach czyli pieczarach znajdują się dotąd dwie urny czy sarkofagi z popiołami Voltair'a i Rousseau.

Pantera (*Felis pardus* L.). Gatunek rodzaju kota ob. *Kot*.

Pantofel, półtrzewik domowy; obuwie niewieście przy rannem wstaniu i toalecie. Pantofle kobiece wyrabiane były z materij jedwabnych i aksamitu. Gdy moda za Stanisława Augusta wniosta ten rodzaj obuwia do stroju wykwińskiego, elengantki ówczesne, na odwiedziny przywdziewały pantofelki wyszywane bogato złotem czy srebrem a nieraz zdobiły je w perły i kamienie drogie. Na bale tylko i tańce używano trzewików (ob. *Papuc*). Pantoflem nazywano zwykle męża podległego zupełnie żonie, który żadrego znaczenia w domu i rodzinie nie ma.— Sztyrmer (Eleonora) kilka powieści swoich wydał pod imieniem *Pamiętników Nieboszczyka Pantofla*. K. WZ. W.

Pantograf (z greckiego: *pas*, *pantos* — wszystek i *grapho* piszę). Narzędzie zapomocą którego można przerysowywać wykreślenia figur, powiększając lub zmniejszając takowe, lecz zachowując podobieństwo. Narzędzie to znanem jest od 1631 r. a pierwsze jego opisanie znajdujemy w dziele: *Pantographia seu ars delineandi res quas libet* (Rzym, 1631 r.). Langlois wprowadził w budowie pantografu niektóre ulepszenia. Narzędzie to składa się z czterech linijek tworzących równoległobok, osadzonych na słupkach, ruchomo z sobą połączonych. Na końcu jednej z tych linijek, która powinna być przedłużona, osadzone jest ostrze, którem prowadzi się pod danym rysunku, ołówek zaś umieszczony w drugiem miejscu na przedłużeniu w drugą stronę tejże linijki, kreśli na podłożonym papierze podobny obraz, tejsamej wielkości zmniejszony lub powiększony dowolnie. W r. 1816 Lafond przedstawił pantograf, zapomocą którego można było kreślić a nawet rytować tezsame figury w dwóch lub trzech wielkościach. Nakoniec Gavard kilka udoskonaleń w urządzeniu szczegółów tego narzędzia zaprowadził.

Pantomima, gatunek przedstawienia, który się wyrodził z dawniejszych *Mimów*, a którego nazwa służyła u starożytnych na wyrażenie przedstawień myśli, uczuć i czynności ludzkich za pomocą sztucznych ruchów ciała, w połączeniu z muzyką i tańcem. Artysta uzmysławiający w ten sposób rolę pewną charakterystyczną, albo i całą sztukę bez wymówienia wyrazu, zwal się także *pantomimą* albo *pantomimistą*, gdy sztuka jego nosiła nazwę *pantomimiki*. Grekom już świadomą była różnica między mimiką i deklamacją zachodząca, na której właśnie polega istota pantomimy, luto na nią oddzielnej nie posiadali nazwy. Znajdujemy bowiem u nich sytuacje takie, że podczas przedstawienia charakterów pantomicznie przez jedną osobę, druga do tego deklamowała lub śpiewała, gdy ślecionista stosowną muzyką przygrywał całości.

Również przedstawiano pantomimicznie przy uroczystościach myty i sceny z życia potocznego, mianowicie komicznej natury. Jednakże przedstawienia teatralne tego rodzaju, tak zwane *sallatio pantomimorum* wyrobiły się najprzód u Rzymian, mianowicie za czasów pierwszych cesarzów, kiedy wraz ze znikaniem wolności ludu, milknąć poczęła i teatralna poezycja. Wówczas to pantomimowie w zapale gry dozwalałi sobie często ruchów niezwykłych, dziwacznych i swawolnych, co spowodowało ogłaszanie tychże poprzednie ludowi, do czego dzisiaj służą ańsze. Nie mogła tu wszakże (jak i w starogreckich przedstawieniach) mieć miejsca gra min i wykrzywanie twarzy, gdyż pantomimicy, równie jak i aktorowie, przykrywali twarz maskami. Dzieło je wspominają za Augusta o dwóch znakomitych w tej sztuce szermierzach, Battyll'es'ie i Pylades'ie; później, za Domicyjana służył Paris. Jednakowoż, już od II stulecia po Chr. przedstawienia takowe, namiętne lubiane i uczęszczane przez publiczność rzymską, obrażając przyzwoitość i depcząc uczucie moralne, zgubnie na życie ludowe wpływały, osobliwie od czasu udziału w nich kobiet i pantomimy kilkokrotnie zakazywane i wyganiane bywały ze stolicy i z Italii. Z zamknięciem teatru rzymskiego w V stuleciu, zniknęła i owa sztuka; lecz przy ruchliwém usposobieniu narodu włoskiego, skłonnego do tego rodzaju zabawy, wkrótce przywrócona, nowego nabyła przystosowania. U wielu narodów oryentalnych np. u Persów i Chińczyków, wykonywanie scen pantomimicznych z towarzyszeniem muzyki, po dziś dzień do głównych należy rozrywek. Pantomimę w ścisłém wyrazu znaczeniu, jako przedstawienie mimiczne pewnej akcji przez kilka lud wiele osób, bez ruchów tanecznych, usiłowano różnemi czasy wprowadzić w użycie, częściej wszakże łączono je i kształcono wspólnie z wyższą sztuką taneczną (baletem), szczególnież u Włochów i Francuzów. W takito sposób, założyciel nowo-francuzkiej sztuki tańca Noverre, przerobił na pantomimę tragedyej Voltaire'a *Semiramis*. Obecnie żywe współczucie jakim dawniej obdarzono pantomimę, zwróciło częścią ku baletowi, częścią ku żywym obrazom (przedstawieniom pantomimicznym pojedynczych sytuacji branych ze wzoru obrazów sławnych mistrzów). Baletem takim, połączonym z pantomimą, jest np. znany u nas balet *Dwaj Łodzieje*. O pantomimie u starożytnych, której wierny obraz skreślił Lucyan w piśmie *O tańcu*, szeroko i krytycznie rozpowiada dzieło *Über die Pantomimen* (Hamburg, 1749). Porównaj Böttigera rozprawę: *Ariadne und Bacchus, eine Pantomime nach Xenophon*, w tegoż *Kleine Schriften* (tom 3, Drezno, 1838).

Panvini (Onufry), augustyjanin, znakomity uczoney w XVI wieku, urodził się w Weronie 1529, umarł w Palermo r. 1568. Jeden z najobfitszych pisarzy o historyi i starożytnościach rzymskich, w swoim czasie. Jego charakter uprzejmy, miły go czynił każdemu mającemu z nim stosunki: papieżom, cesarzom, spółczłonkom zakonu. Za godło obrał sobie wołu, między ołtarzem a pługiem, z napisem: *In utrumque paratus*, wyrażającym że jest gotów zawsze do prac naukowych i do służby ołtarza. Z licznych dzieł jego wymieniamy: *Pastorum libri V* (Wenecyja, 1557), ważne dla historyi starożytnej i Wieków Srednich. *Chronicon ecclesiasticum a C' Julii Caesaris tempore usque ad Maximilianum II* (in folio). *Epitome pontificum romanorum*. *De primatu Petri*. *De episcopatus, titulis et diaconis cardinalium*. *De septem praecipuis urbis Romae basilicis*. *De antiquo ritu baptisandi catechumenos*. Nadto, Panvini zostawił mnóstwo dzieł w rękopismie, które nabyte zostały dla biblioteki Watykanu; kardynał Mai z pochwałą o nich wspomina i przytacza z nich wyjątki w swoim *Spicilegium Romanum*.

L. K.

Panzer (Jerzy Wolfgang), jeden z pierwszych niemieckich bibliografów, urodzony 1739 r. w Sulzbach, umarł 1805 r. Maittaire w swych *Typograficznych rocznikach*, prawie zupełnie opuścił najdawniejsze niemieckie druki. To spowodowało Panzera do napisania oddzielnego w tym przedmiocie dzieła, które zupełnością i dokładnością swoją, stało się jednym z najważniejszych materiałów do dziejów literatury niemieckiej. Inném dziełem tego autora: *Annales typographici*, słusznie szcycą się Niemcy. Starożytne druki wszystkich krajów i języków są w tém dziele chronologicznie ułożone i krótko, lecz charakterystycznie skreślone. Prócz tych dzieł, wiele literackich i bibliograficznych pnych monografij Panzer napisał. F. H. L.

Paoli (Pascal), prawodawca i obrońca Korsyki, pochodził ze znakomitej rodziny korsykańskiej. Ojciec jego Hyjacynt, zasłużony generał, który przesładowany od Genuńczyków, r. 1739 do Neapolu się schronił, wyprawił go r. 1755 do ziomek swoich, a ci mianowali go generał-kapitanem wyspy. Lubo nie przyjął tytułu króla, posiadał jednak znaczenie królewskie. Z niezmordowaną usilnością wykonał on plany zmierzające do polepszenia stanu dziedzicznego narodu. Paoli znalazł wszystko w największym nieładzie; nie było ani karności wojskowej, ani pieniędzy, ani broni. Uporządkował on zarząd kraju, ustanowił wojsko regularne, założył uniwersytet dla upowzechnienia oświaty między swymi rodakami. Zniósłszy barbarzyński zwyczaj krwawej zemsty, wprowadził prawne sądownictwo. Przywróciwszy wewnątrz porządek i jedność, odparł Genuńczyków aż do brzegów, gdzie im tylko cztery stanowiska pozostały, które z tego powodu odstąpili Francuzom. Ci obsadzili te punkta 1764 r., a Genua prowadziła dalej wojnę przeciw Korsyce; lecz gdy bezskuteczne były jej usiłowania, odstąpiła swe prawa do Korsyki r. 1768 Francuzom. Wpływ Paolego zniweczył wszystkie pieniądze ofiary, któremi owa rzeczpospolita okupić chciała posłuszeństwo upornych wyspiarzy; z równą stałością odrzucił świetne propozycyje, czynione mu przez francuzkiego ministra Choiseul'a. Przez rok jeszcze utrzymał się przeciw markizowi Marbois i hr. Vaux; lecz nakoniec, szanowany od przyjaciół i nieprzyjaciół, r. 1769 do Anglii odjechał. W dwadzieścia lat potem, wezwała go do kraju rzeczpospolita. W r. 1790 przedstawiony był w Paryżu królowi i mianowany komendantem Bastylii. Po powrocie do Korsyki, obrano go dowódcą gwardyi narodowej i prezesem departamentu. Lubo zrazu sprzyjał zasadom, we Francyi podówczas panującym, jednak bezrząd tameczny spowodował go do powzięcia planu utworzenia z Korsyki oddzielnego państwa; w tym celu zwołał w Maju 1793 r. zgromadzenie, które go prezesem i naczelnym wodzem Korsykanów mianowało. Francuzkie zaś zgromadzenie narodowe ogłosiło go zdrajcą kraju. Do tej chwili żył Paoli w dobrém porozumieniu z rodziną Bonapartego; lecz gdy ta oświadczyła się za stronnictwem zagorzalców, obie rodziny na zawsze się poróżniły. Odtąd połączył się Paoli z Angliją; tymczasem w Lutym 1794 wylądowawszy Anglicy, wygnali Francuzów z wyspy. Lecz Anglicy uważali ją jako zdobycz, a Paoli nie był zadowolony z udziału władzy, jaką mu zostawiono; nadto, połączywszy się z Anglikami, postradał w znacznej części ziomek swoich ufność i poważanie. Postanowił przeto rzec się urzędowania swego; co skuteczniejszy udał się r. 1796 do Londynu i żył tam w ustroniu spokojnie, pobierając rocznej pensyi 2,000 funtów szterlingów. Umarł dnia 5 Lutego 1807 r. mając lat 81. Paoli radził swoim ziomekom, aby się nigdy nie odłączali od Frauceyi i zapisał znaczną sumnę na założenie uniwersytetu w Corte. Stawa Napoleona trapiła go

w samotności; zazdrościł bowiem chwale jego oręcza. Paoli należy niezaprzeczenie do tych nieszczęśliwych mężów, którzy wstępując do grobu, widzą z głębokim smutkiem, że wszystkie ich nadzieje zawiedzione, wszystkie plany zniweczone zostały. Fryderyk W. nazywał go pierwszym wędzem, a Boswell w swym *Opisie Korsyki* pięknie życie jego skreślił. F. H. L.

Paolo, moneta srebrna wprowadzona przez papieży; w Rzymie jest ona dziesiątą częścią skuda i zawiera w sobie 10 bajokków (bajocchi). według prawa z 1835 r. równa się prawie $26\frac{9}{10}$ grosza, w Ankonie na 1 skud liczy się 12 paolo, a zatem paolo równa się $22\frac{4}{10}$ grosza.

Papadopoli (Mikołaj Komnenes), rodem z Kandyi, katolicki ksiądz, członek uniwersytetu padewskiego. Wydał dzieła: *Praenotiones mystagogicae*, obejmujące wykład nauki Kościoła greckiego nowożytnego, tudzież odpowiedź na list o tém dziele Hokstona, Anglika: *Adversus haeticam epistolam Joannis Hokstoni* (Wenecya, 1703). Ważne jest także jego dzieło: *Historia gymnasiu Patavini* (Wenecya, 1728; tomów 2, in fol.). Piękne i miłe znajdują się tu niekiedy wiadomości o Polakach, którzy w czasie swego pobytu w sławnej szkole wyższej padewskiej, przez naukę sławę sobie zjednali; między innymi o Strucie, który w tej akademii był professorem medycyny. L. R.

Paparona (herb). W polu niebieskiem gęś biała w prawą stronę tarczy obrócona, siedząca na zielonem darniu: na helmie pięć piór strusich.

Papczyński (Stanisław), ksiądz, założyciel zakonu maryjanów. Urodził się dnia 18 Maja 1631 r. we wsi Podegrodzie, niedaleko Sącza, z ojca Tomaszka, ślusarza. Pobożnie wychowany przez rodziców, z samych lat dziecięcych miał upodobanie w zajęciach religijnych i szczególnie był nabożnym do N. Panny. Początkowo oddany do szkoły w Sączu, odbywał później nauki, w Jarosławiu w kolegium jezuitickim a ostatecznie we Lwowie w temże kolegium, gdzie się teologii, filozofii i retoryce poświęcał. Po ukończeniu nauk idąc za wrodzoną skłonnością, wstąpił do zgromadzenia pijarów 1669 r. w Podolińcu, z kąd po odbyciu nowicyjatu przeniesiony do Warszawy, wyświęcony został na kapłana. Tam przez lat 10 przebywając, kolejno mianowany prokuratorem, kaznodzieją, professorem, wszystkie te obowiązki z chwałą dla siebie i pożytkiem dla drugich sprawował. Byłto epoka najświetniejsza w jego życiu, w niej się najwięcej umysłowej pracy oddawał, uważany za najpierwszego swego czasu kaznodzieję. Głęboka znajomość teologii powszechną mu też zjednała sławę. Znakomici w kraju mężowie, biskupi i prałaci zasięgali jego rady, król zaś Jan Sobieski i nuncyusz papieżki spowiednikiem go swoim obrali. Około tego czasu Papczyński powziął myśl założenia nowego polskiego zakonu, w tym celu udał się do Rzymu, wyjednał na to pozwolenie, wystąpił ze zgromadzenia pijarskiego 1672 r. i wspierany przez króla, tudzież biskupa Wierzbowskiego, utworzył zakon który poświęciwszy na cześć Maryi matki Zbawiciela, zład maryjanami (ob.) przezwali. Pierwszy klasztor założony był przez niego w puszczy Korabiewskiej pomiędzy Wiskitkami a Mszczowem, w nim ułożył reguły swego zakonu, które stany Rzeczypospolitej ustawa z r. 1677 pod swoją opiekę przyjęły. To sprawiło, iż Papczyński stanął wkrótce na czele licznego zgromadzenia duchownego, przez przedniejsze władze duchowne i świeckie protegowanego. W celu wyjednania potwierdzenia tej reguły przez papieża, Papczyński odbył piechotą powtórna podróż do Rzymu i otrzymał ją takową w r. 1699, umarł w r. 1701. Jest on autorem następujących dzieł: 1) *Orator Crucifixus* (Kraków, 1670, w 4-ce). 2) *Templum Dei mysticum* (tamże, 1675). *Prodromus Rhetoricus* (Warszawa, 1663,

w 8-00) Przydane są w końcu *Mowy do ksiąg Lubomierskich* w dość dobrej łacinie. 4) *Christus patiens seu septem Orationes de mysteriis Passionis Christi* (tamże, 1690). Oprócz tego napisał i drukiem ogłosił 40 kazań przy rozmaitych okolicznościach miewanych. Obszerny życiorys jego znajduje się w *Pamięt. rel. mor.*, tom V str. 293. F. M. S.

Papebrock (Danijel), uczony jezuita, jeden z najczynniejszych współpracowników olbrzymiego dzieła Bollandystów (ob.) *Zywoty świętych czyli Acta Sanctorum*, urodził się r. 1628 w Antwerpii, młody, po skończeniu nauk w kollegijum jezuitów, wstąpił do ich zakonu, wyświęcony na kapłana r. 1658, uczył filozofii młodych spółtowarzyszów, w rodzinném mieście. Po roku, Bollandus wezwał go do pomocy przy wydawaniu wspomnianych Akt i wyprawił wraz z księdzem Henschen do Rzymu, r. 1660, dla zwiędzenia i korzystania, z polecenia papieża Alexandra VIII, z szacownych archiwów Watykanu. Za powrotem w Grudniu 1662 r., z bogatemi zapasami, Papebrock pisać zaczął *Historyją żywota ś. Patryka czyli Patrycyjusza* i odtąd oddał się zupełnie dziełu Bollandystów, którego miesiące Marzec aż do Czerwca włącznie, są powiększej części jego pracy. Umarł r. 1714 ociemniały, lat 55 będąc współpracownikiem rzeczonego dzieła. Żywy spór toczył z karmelitami, dowodząc że ich zakon nie sięga wyżej nad XII wiek i nie pochodzi bynajmniej od Eliasza proroka. Karmelici przez zemstę wykazali dwa tysiące twierdzeń heretyckich w jego *Acta Sanctorum*, w skutku czego inkwizycja hiszpańska, skazała na spalenie 14 tomów tegoż dzieła, a Papebrock napisał w swojej obronie pełne erudycyi dzieło (tomów 3, 1690). Innocenty XII papież obu stronom nakazał milczenie, pod karą klątwy i unieważnił dekret inkwizycyi w Toledo. Wielu kardynałów, a mianowicie uczony Noris, głośno oświadczyło się za jezuitą, a karmelici ściągnęli na się powszechną śmieszość. L. R.

Papias (święty), biskup Hierapolis we Frygii, około r. 118. Ś. Ireneusz, a po nim ś. Hieronim, mianują go uczniem ś. Jana Ewangelisty. Zebrał on w pięciu księgach podania o życiu i słowach Zbawiciela; dzieło to istniało jeszcze w XIII wieku, ale potem zaginęło, wyjąwszy kilku ulamków. Umarł Papias podobno męczennikiem. Kościół obchodzi jego pamiątkę dnia 22 Lutego. Papias był wysoko poważany w starożytności chrześcijańskiej; zarzucają mu wszakże przychylenie się do zdań millenaryjuszów. L. R.

Papier, obecnie w Europie produkowany i używany, jest gatunkiem pilśni składającej się z włókien szczególnie roślinnego pochodzenia. Pilśń ta otrzymuje się przez rozdzielenie włókna mechaniczne na cząstki bardzo drobne, które będąc najprzód zawieszone w wodzie, osiadają następnie, tworząc warstwy bardzo cienkie, z których woda oddala się najprzód przez dobrowolne osiedlenie, później wyciskanie i suszenie i tym sposobem otrzymuje się bardzo cienki pokład pewnego rodzaju pilśni, składający się z włókienek ściśle do siebie przylegających. Już z tego można przewidzieć rozmaite czynności, jakie w papierniach przy fabrykacyi papieru przedsiębrać należy. Najlepszym materiałem na papier jest włókno roślinne, a chociaż zdawałoby się, że włókno zwierzęce, pochodzące z wełny, włosów i jedwabiu, jako mniej podległe gniciu i różnym wpływom szkodliwym, powinno dostarczać trwalszego papieru, jednakże jako trudniej dające się rozdrabniać, znajduje zastosowanie tylko do późniejszych, grubszych gatunków papieru. Odpadki skór częstokroć dodają do masy na papier pakowy, przez co tenże staje się cięższym, a w pewnym stopniu nieprzemakającym. Włókno roślinne w każdej postaci jest przydatne na papier i obecnie sposobem próby nawet na większą skalę otrzymano ten

produkt ze słomy, drzewa, traw, kory i t. p. Lecz w różnych tych materyjach włókno zawarte, ma rozmaitą twardość i prócz tego połączone bywa z trudnemi do oddalenia farbnikami i innemi ciałami i z tego powodu główne staranie polega na wyszukaniu materyjału, z któregoby sposobem najłatwiejszym papier biały można było otrzymywać. Taki materyjał dostarcza włókno lniane, konopne i bawełna, wtenczas szczególnie, kiedy ono poddane było wszystkim operacyjom przedsiębiornym dla otrzymania tkanin i kiedy przez użycie nabyło w pewnym stopniu kruchości. Papier którego powszechnie używamy przygotowuje się ze szmat lnianych lub konopnych, które dają papier najmocniejszy; ze szmat bawełnianych otrzymuje się papier mniej gęsty i gąbczasty, jednakże dodają tego materyjału obecnie w dość znacznej ilości, nawet do masy przeznaczonej na papier do pisania. Z czystej bawełny otrzymują się tylko pośrednie gatunki papieru drukowego i bibuła, z wełny i jedwabiu bibuła i papier pakowy, z pakul lnianych papier do kalkowania, z grubych szmat konopnych papier pakowy mocny, który można uczynić nieprzenakajnym przez dodanie smoły; tak się otrzymuje papier brunatny używany do obwijania wyrobów stalowych angielskich. Kolor papieru zależy także do koloru szmaty papier biały może być otrzymany ze szmat albo białych albo wybielł się dających; papiery do obwijania i bibulę czerwoną, niebieską i t. d. otrzymać można ze szmat także czerwonych, niebieskich i t. p.; szmaty zaś różnych kolorów pomieszane dają produkt szary. Z liczby innych materyjałów do wyrobu papieru zastosowanych, dotąd weszły w użycie konopie i len nieprzędzony i pakuty ze słomy; ostatnie wprowadzone zostały szczególnie przez Piette'a w Dillingen. Z materyjałów tych z trudnością dających się dostatecznie rozdrobnić, otrzymuje się papier mocny, zwykle nieco żółtawy, który posiadając klej naturalny, zdalny jest do pisania i druku jako papier półklejowy, np. na bilety bankowe. Z przyczyny coraz bardziej podnoszącej się ceny szmat lnianych, ważnem jest wynalezienie materyjału w zupełności je zastępującego. Najpierwszém zatrudnieniem następującem się w fabrykacyi papieru, jest sortowanie szmat stosownie do materyjału z którego pochodzą, koloru, stopnia cienkości, zużycia i t. p. Im są szmaty bardziej zużyte, tém papier z nich otrzymuje się łatwiej i jest delikatniejszy. Ze względu na kolor zbierają zwykle oddzielnie szmaty białe, czarne i kolorowe. Z ostatnich wybierają także te, które zupełnie wybielić się nie dają, albo też przydatne na wyrób papierów mających kolory naturalne. Podczas sortowania szmat, przynajmniej na wyrób papieru pisarskiego i drukowego, należy o ile możności oddać szwy, nici kręcone, węzły i t. p. Następnie sianiem uwalniają je od pyłu a myciem w stosownych będnach od innych nieczystości, poczem krają je ręcznie albo za pomocą stosownej maszyny. Po uskutecznieniu tych czynności w niektórych fabrykach, przystępują zaraz do bielienia za pomocą chloru, w innych zaś działanie to później dopiero przedsiębiorą. Rzadziej przedsiębiorą tak zwane gnojenie szmat, składają je na kupy i pozostawiają dopóki nie ulegną w pewnym stopniu rozkładowi; tym sposobem otrzymuje się wprawdzie materyjał łatwiejszy do następnego przerabiania, lecz natomiast traci się na jego ilości i otrzymany papier bywa nieco słabszym. Obecnie zwykle dla uniknięcia tej niedogodności przedsiębiorą czynność przygotowawczą do bielienia, polegającą na gotowaniu szmat z alkali gryzącem lub wapnem. Klaki i słomę krają podobnie jak szmaty, lecz dłużej gotują w ługu z dodaniem wapna. Teraz następuje rozdrobnienie włókna czyli rozwłóknienie, którejto czynności dwa są peryjody. W pierwszym peryjodzie rzadko już dzisiaj i to tylko

w mniejszych fabrykach używają przyrządu stępowego, w którym szmaty pod przypiływem wody umieszczone w korycie, poddają się działaniu młotów lub stęp drewnianych. W większych fabrykach powszechnie dzisiaj używają holendrów, w których czynność uskutecznia się szybciej, lecz wymaga większej siły. Holender przedstawia koryto podzielone przez ścianę w ten sposób, że przez to powstaje rodzaj kanału w siebie samego wchodzącego; w jednej połowie znajduje się równia pochyła, na której są umieszczone noże do siebie równoległe; nad nią zaś obracający się wał również do koła opatrzoney nożami. Wprowadziwszy więc szmaty z wodą do holendra i zapomocą przyrządu kołowego wprawiwszy wał w ruch szybki obrotowy, w takim razie cała zawartość holendra pomiędzy równią pochyłą i wałem porusza się, przyczem szmaty zostają poszarpane. Współcześnie z tem w razie przypiływania świeżej i oddalania się dawnej wody, szmaty zostają wyplukane. Po ukończeniu tej czynności woda się wypuszcza i masa wilgotna przenosi się do skrzyń oddzielnych, w których poddaje się bieleniu zapomocą kąpieli chlorku wapna, wody chlorowej albo chloru w postaci gazu. Ze względu na trwałość papieru, który otrzymać zamierzamy, starać się należy o jak najzupełniejsze następnie usunięcie lub zubożenie chlorku i kwasu solnego, który tutaj się tworzy; w nowszych czasach osiągnięcie celu tego wielce ułatwionem zostało zapomocą tak zwanego antychloru, to jest zapomocą soli kwasu podsiarkowego i związków siarki, które zubożniają chlor i kwas solny. Papier niedokładnie pozbawiony chloru, kruszy się następnie sam przez się i niszczy atrament. Masa wybielona wprowadza się do holendra mającego większą liczbę noży, którego wał jeszcze szybciej się porusza, przyczem do tejże masy, nawet przeznaczonej na papier biały, dodają smalty, błękitu pruskiego, roztworu indygo it. p. a to celem zniszczenia koloru żółtawego, który powstał skutkiem bielenia; w tymże czasie dodają i innych farb do masy przeznaczonej na papiery kolorowe. Miazga wychodząca z drugiego holendra pomieszana z wodą jest zupełnie jednorodna, podobna z pozoru do mleka. Miazgę papierową wlewają teraz do wielkiej kadzi i formują z niej arkusze. Tutaj odróżnić należy sposób postępowania dawniejszy od nowszego. Według sposobu dawniejszego robotnik zapomocą formy płaskiej utworzonej z siatki drucianej zaczerpuje masę papierową z kadzi, przyczem od wysokości ram formy zależy ilość zaczerpniętej masy a tem samem i grubość papieru; woda z tej masy odcieka przez otwory siatki, sama zaś masa składa się na przygotowanym kawałku pilśni, poczem powtarzając tę czynność dla nowych arkuszy, masa sformowana w arkusze idzie naprzemian z pilnią tworząc stosy, które szybko wyciskają zapomocą prassy, arkusze z pomiędzy pilśni wyjmują, wyciskają same, i rozwieszają na sznurach dla wyschnięcia. Wszystkie gatunki papieru nieklejowego po wyschnięciu są już zupełnie gotowe; papiery zaś pisarskie, niektóre do obwijania i niektóre drukarskie, muszą być jeszcze zanurzone w roztworze kleju z alunem, następnie wyciśnięte i znowu wysuszone. Stos o którym wyżej powiedziano zwykle miewa 181 arkuszy, trzy stosy czyli 543 arkuszy składają ryżę, ryza zaś papieru nieklejowego ma 500 arkuszy, gdzie 43 odtrąca się na uszkodzenie, klejonego zaś tylko 480 arkuszy, gdyż tutaj odlicza się jeszcze 20 arkuszy na ubytek w ostatniej czynności. 10 ryz stanowią belę. Ten sposób daje papier bardzo powoli, gdyż jeden robotnik z pomocnikiem może dziennie zaledwie 10 ryz wyczerpać, lecz przedstawia tę korzyść, że dobroć papieru zależy od sposobu czerpania, zależy od woli wykonywającego tę czynność, w którego mocy jest także unikać pęcherzy powietrza i wielu innych wad w papierze

zdarzających się. Papier czerpany zwykle jest grubszy i nieco gąbczasty, ponieważ nadto przy wymowaniu forma zwykle bywa nieco w jedną stronę pochylona, przeto pomiędzy włóknami daje się dostrzegać powien główny kle-runek i z tej przyczyny papier taki w jednym kierunku daje się łatwiej rysować niż w innych. Nadto papier czerpany jeżeli nie był glansowany przez ściskanie w prasie na sucho pomiędzy tekturami gładkimi, ma powierzchnię mniej równą niż papier maszynowy. Wszystkie te okoliczności sprawiają, że papierowi czerpanemu niektórzy dają pierwszeństwo przed maszynowym, co jednak zależy od przyzwyczajenia. Papier czerpany bywa welinowy albo pocztowy. Ostatni na powierzchni swojej przedstawia kresy równoległe i w większych odległościach linije przeświecające, pierwszy zaś jest zupełnie równy i ma powierzchnię więcej ziarnistą. Różnica między temi gatunkami pochodzi od budowy form czyli sit do czerpania. Tak zwane znaki wodne, tworzą się tym sposobem, że na formę drucianą nakładają się rysunki lub znaki wykonane z bardzo cienkiej blachy, przez co arkusz w tych miejscach otrzymuje znacznie mniejszą grubość i staje się bardziej przeświecającym niż w innych. Nowsza metoda formowania papieru z masy przygotowanej zwykłym sposobem, polega na przeprowadzeniu jej przez szereg przyrządów, w których uwalnia się od węzłów i z nich w stanie jednorodnym wchodzi strumieniem oznaczonym co do grubości i szerokości na siatkę drucianą bez końca, zostającą w ruchu nieustającym. Ta siatka przechodzi po walcach i ciągle utrzymywana jest w drzeniu a to celem przeszkodzenia ułożeniu się pod wpływem prądu włókienkom w jakimkolwiek kierunku oznaczonym, tudzież dla ułatwienia odpływu wody. W końcu siatka druciana przechodzi po nad skrzynką w której powietrze ciągle zostaje rozrzedzane i tym sposobem powietrze zewnętrzne cisnąc na masę papierową, wywiera na nią działanie prasy łagodnej. W tym stanie masa taką już spójność posiada, że przechodzi nierozrywając się z siatki na szereg walców, z których pierwsze są zimne, dalsze zaś są walcami wewnątrz próżnemi, ogrzanemi parą; w całej tej drodze papier spoczywa na pilśniach bez końca nawiniętych na walcach. Z ostatniego walca gorącego papier nawija się na rodzaju motowidła, z którego zwija się w trąbki (rolle) i na wagę sprzedaje, albo też bywa cięty na arkusze i podobnie jak papier czerpany wchodzi do handlu. Cięcie papieru może się także uskutecznić na maszynie samej. Papier tym sposobem otrzymywany znany jest w ogólności pod nazwą *maszynowego* albo *papieru* bez końca, i ten rodzaj fabrykacyi właściwym jest dla wielkich zakładów, posiadających znaczne zapasy szmat jednego gatunku. W fabrykach podobnych klejenie papieru dokonywa się już w holendrach, lecz tutaj zamiast kleju zwierzęcego używa się roztwór wosku lub żywicy w alkaliach, do którego dodaje się siun. Ten sposób fabrykacyi oprócz korzyści ekonomicznych ma jeszcze i tę wyższość przed dawnym, że dostarcza wyrobu jednakowej dobroci i gatunku. Papier maszynowy jest zwykle gładszy z jednej strony jak z drugiej, rysuje się we wszystkich kierunkach z jednakową łatwością i dla tego w ogóle jest trwalszy. Jeżeli papier maszynowy często nie jest uwolniony należycie od chloru, źle klejony albo przez za nadto mocne ogrzewanie kruchy, wady te nie pochodzą z metody fabrykacyi, lecz ze złego jej zastosowania, które tak często napotykamy przy wielkich fabrycznych produkeyach tanich wyrobów. Dawna metoda utrzymywała zawsze pierwszeństwo w fabrykacyi niektórych gatunków papieru, wymagających w przygotowaniu szczególnej staranności. W handlu odróżniają w papierze gatunki ze względu na format i na jakość. Co do jakości odróż-

niają: bibułę, nieklejową, gąbczastą, ze szmat kolorowych i wełnianych, szarą, czerwoną i t. d., bibułę białą, ze szmat białych bawełnianych; gatunek białej bibuły najdelikatniejszy, jak bibułę jedwabną, angielską i t. d., papiery do obwijania, półklejowe, ze szmat niebielonych, lub jednakowego koloru, z kłaków i t. d., szare, brązowe, niebieskie, czerwone; papiery drukarskie, conceptowe, kancelaryjne, pocztowe, czerpane drukarskie welinowe, nieklejowe lub półklejowe, ze szmat lnianych z bawełnianymi, niższe gatunki tylko z bawełnianych zwykle maszynowe; papier na nuty, grubszy od poprzedzających gatunków; papier rycinowy, gąbczasty, zawsze welinowy, ze szmat gnojonych; papiery do pisania tychże co drukarskie gatunków, lecz klejowe (gatunki małych formatów, cienkie, zowią papierami listowymi lub pocztowymi); papiery na nuty, bardzo grube; papiery rysunkowe, zawsze welinowe, z masy najdelikatniejszej białej, niezabarwianej niebiesko; papiery na obicia podobne do poprzednich lecz niższego gatunku. Pod względem formatu odróżniają główniejsze gatunki: elefant (18 cali szerokości, 28 cali wysokości), colombier, royal, imperial (około 30 i 20 cali), lexikon, median, rejestrowy, propatria (18 i 15 cali), format mały. Papiery tych formatów mogą być rozmaitych gatunków co do jakości. Grubość papieru może być rozmaita i ocenia się według ciężaru ryży. Obecnie kiedy Holandia postradała wyższość swoją w fabrykacji papieru, celuje pod tym względem Anglija wyrobem papierów szczególniej rysunkowych, sztycharskich, grubych papierów drukarskich, tudzież cienkich listowych; odznaczają się także niektóre fabryki francuzkie, szwajcarskie i południowo-niemieckie, szczególniej badenskie; nasze fabryki krajowe za danym przykładem przez bank Polski w Jeziorniej zmierzają także ku doskonaleniu swoich wyrobów. Maszyny produkujące papier bez końca, wszędzie się mnożą i wszędzie ta fabrykacja papieru doznaje ze strony rządów opieki. Najdawniejszym gatunkiem papieru jest papier egipski, który wyrabiano z rośliny zwanej *Papyrus antiquorum* (ob. *Papyrus*), szczególniej w Alexandryi. Skutkiem wielkiego użycia, cena papieru tego znacznie w wieku V podnosić się zaczęła i w wieku VIII starano się go zastąpić papierem bawełnianym, pomimo to we Włoszech utrzymał się on aż do wieku XI. Krajowcy Meksyku przed podbiciem tego kraju przez Hiszpanów, przygotowywali papier podobnie jak Egipcjanie; oni moczyli liście Agawy (ob.), otrzymane tym sposobem siatki żyłek liściowych składali i powlekali rodzajem ciasta ziemistego, które udzielało całości sprężystość. W wieku XI i XII oprócz na papierze, pisano także na skórach zwierząt, zwanych membranami. Arabowie wr. 704 poznali papier bawełniany w Bucharyi, wyrabiali go potem sami z bawełny surowej i przynieśli tę sztukę w wieku XI do Hiszpanii. Tutaj, gdzie znano już młyny wodne, zaczęto trudnić się fabrykacją papieru, która następnie przeszła do Francyi, Włoch i Niemiec. Taki papier bawełniany znany był pod nazwiskami: *Charta serica*, *coltanea*, *gossypina*, *xylina* albo *damascena*, tudzież *pergamena graeca*; różni się on od papieru lnianego mniejszą spójnością ozastek i większą łamliwością. Sądząc z wielu ułamków papieru hiszpańskiego do wieku XII. starano się już w tenczas do bawełny dodawać szmaty lniano, co niezaprzeczenie naprowadziło następnie na wynalezienie sposobu przygotowywania papieru ze szmat lnianych. Według Casiri'ego Arabowie wynaleźli papier ze lnu i konopi. Najdawniejszym zażytkiem papieru ze lnu lub konopi jest list Joinville'a do Ludwika świętego z r. 1270. Najdawniejszymi pomnikami papieru przygotowywanego ze lnu przez Arabów w Hiszpanii jest traktat pokoju między Alfonssem II Aragońskim

i Alfonsom IX Kastylskim, przechowywany w archiwach Barcelony, z roku 1178, tudzież akt nadania praw (fueros) miastu Walencyi przez Jana Zdobycę z r. 1251. Arabowie pierwsze fabryki papieru założyli w Xantiwie (obecnie San Felix). Pierwszy pomysł maszyny do fabrykacji papieru bez końca podał we Francyi w roku 1789 Ludwik Robert; pomysł ten został rozwinięty i udoskonalony w Anglii.

Papier bezpieczeństwa. Falszerze częstokroć zapomocą chloru wywabiają pismo znajdujące się na papierze, celem zamieszczenia innego; dla uniknienia podobnych falszerstw, niekiedy bardzo trudnych do poznania, starano się o wyrób papierów, na którychby pozostawały ślady widoczne po zastosowaniu do nich ośi niszczących atrament, i papiery w ten sposób przygotowane nazwano papierami bezpieczeństwa. Wszystkie próby w tej mierze nie doprowadziły dotąd do wypadków zaspokajających.

Papier chiński. W Chinach liczą lat dwa tysiące od wprowadzenia w użycie papieru, którego każda prowincya państwa Niebieskiego posiada sobie właściwy gatunek. W prowincyi Hu-Kwang otrzymuje się on z warstwy wewnętrznej kory drzewa zwanego *sza* albo *koszu*; w Fohien z młodego bambusu; w Se-Szewen z konopi, w Szekiang ze słomy żyta lub ryżu; w Kian Nam z blonek znajdujących się w oprzędach jedwabników; w prowincyach północnych z kory drzew morwowych. Papiery chińskie są w dotknięciu nadzwyczaj delikatne i jedwabiste, mniej białe jak europejskie, daleko cieńsze i łatwiej rozdzierające się; są one lepsze na odbicia rycin niż papiery ze szmat przygotowywane. Papier chiński poznaje się po tem, że jest z jednej strony gładki, z drugiej zaś strony nosi na sobie ślady szczytki za pomocą której rozciągają masę papierową na stołach lub ściannach równych, dla wysuszenia. Papier używany w sztycharstwie otrzymują z bambusu; długość jego arkuszy wynosi przeszło 55 a szerokość 27 cali. Chociaż papier jedwabny wyrabiają w Chinach, jednakże najlepsze jego gatunki dostarczane przez Azyję pochodzą z Samarkandy w Tartaryi Wielkiej. Papier japoński zwany *Kazdsi* otrzymuje się z kory drzewa: *Morus papyrifera sativa*.

Papier kopalny. Tak nazywają asbest napotykalający się w postaci blonek cienkich, mających pozór papieru.

Papier maché, nazywa się massa plastyczna, składająca się z papki papierowej grubej, gipsu, kredy i t. p. używana na wyrób tabakierek, figur, sprzętów drobnych, ornamentów i t. p. w nowszych zaś czasach zastosowaną została do przygotowywania pomocy w uczeniu geografii i historii naturalnej. Wszystkie przedmioty z papieru maché wytłaczają się w formach, a następnie malują i lakierują. Najtrwalsze wyroby tego rodzaju otrzymują się przez naklejenie blonek papierowych jednych na drugie; takie wyroby najdokładniejsze i najtrwalsze pochodzą z fabryk angielskich a szczególnie z Birmingham.

Papier stemplowany. Ustanowiony był w Polsce, po raz pierwszy za panowania Stanisława Augusta w r. 1775, prawo naznaczało karę śmierci na falszerza tego papieru: ktoby zaś przedawał po innej cenie drożej lub taniej, ten za każdy arkusz miał zapłacić tysiąc złotych kary, a w niedostatku pieniędzy odpowiadać osobiście. Wszystkie sprawy w tym przedmiocie rozstrzygała ostatecznie komisya skarbową. Cena tego papieru ulegała rozmaitym zmianom, jak i użycie jego, co objaśniają oddzielne w tej rzeczy przepisy.

K. Wl. W.

Papierly odczynnikowe, tak się nazywają w chemii papierki zabarwione lakmusem na niebiesko i kurkumą na żółto, używane do rozpoznawania cieczy, czyli takowe są kwaśne lub alkaliczne. Kwasy zmieniają kolor niebieski lakmusa na czerwony, alkalijska zaś kolor żółty kurkumy robią brunatnym.

Papieżkie państwo, ob. *Włochy*.

Papieztwo, ob. *Papież*.

Papież. Nazwisko *Papież*, *Papa*, dawane biskupowi rzymskiemu, następcy świętego Piotra, znaczy tożsamo co Ojciec; tak go nazywają, ponieważ, według katolików, on jest ojcem, monarchą duchownym wszystkich wiernych. Dają mu także nazwisko „Najwyższego kapłana” (*Pontifex maximus*), co znaczy kapłan, biskup, który z prawa boskiego wyższym jest nad wszystkich innych, nie tylko w zaszczytach, ale i w jurysdykcji i który wykonywa w Kościele władzę najwyższą. Nazywają także papieża Ojcem Najświętszym, Głową Kościoła świętego, powszechnym biskupem Kościoła, przełożonym domu Bożego, namiestnikiem Jezusa Chrystusa, przedstawcą albo reprezentantem Pana Boga, ojcem ojców, pasterzem pasterzy, biskupem biskupów, sędzią sędziów, głową i szczytem całego episkopatu. Te tytuły i wiele innych, które papieżowi nadali Ojcowie Kościoła, sobory i pisarze kościelni, przekonują, jak wysokie wyobrażenie trwało we wszystkich czasach o biskupie rzymskim, o prawym następcy ś. Piotra (ob.), którego Jezus Chrystus postanowił kamieniem fundamentalnym swojego Kościoła. Władza najwyższa nadana przez Jezusa Chrystusa ś. Piotrowi (ob.) przeszła kolejną nieprzerwaną, na jego prawych następców. W rzeczy samej, Jezus Chrystus postanowił tego apostoła, wynagradzając jego żywą wiarę i gorącą miłość, opoką, na której zbuduje Kościół, „a bramy piekielne nie zwyciężą go” (ś. *Mat.* 16, 16). Owoż Kościół Jezusa Chrystusa, powinien, według jego obietnicy, trwać aż do skończenia wieków. Słowa do ś. Piotra wyrzeczone, nie ściągają się więc jedynie do tego apostoła, ale i do jego następców; prawi następcy ś. Piotra, to jest, papieże, są więc, jak on, kamieniem fundamentalnym Kościoła i odziedziczyli jego pierwszeństwo i władzę najwyższą. „Papież, powiedziano w deklaracji duchowieństwa francuzkiego czyli gallikańskiego r. 1626, papież jest widzialną Głową Kościoła powszechnego, namiestnikiem Boga na ziemi, biskupem biskupów i patrijarchów, słowem, następcą ś. Piotra, w którym apostołstwo i biskupstwo wzięły początek i na którym Jezus Chrystus zbudował swój Kościół, oddając mu klucze nieba, wraz z nieomylnością wiary, którą widzieliśmy niezmienną w jego następcach, aż do dni naszych.” „Niech nie myślą bynajmniej,” mówi Bossuet, „że posłannictwo ś. Piotra skończyło się z nim razem; co ma służyć za podstawę Kościołowi wiekiustemu, nie może mieć nigdy końca. Piotr żyć będzie w następcach swoich, Piotr zawsze przemawiać będzie z katedry swojej, to mówią Ojcowie Kościoła, to potwierdzili 630 biskupów na soborze chalcedońskim. Ś. Piotr przeniósł swoją katedrę z Jeruzalem do Antyochii, a stąd do Rzymu; założył stolicę swoją w tém ostatnim mieście i tu poniósł męczeństwo. Tém samém już przywiązał do tej stolicy prawa pierwszeństwa, wyższości, władzy najwyższej, którą był przyodziany. Biskup rzymski odziedziczył to pierwszeństwo, mocą posiadania tej stolicy i ma, jak ś. Piotr, zupełną władzę paść, kierować i rządzić Kościołem Jezusa Chrystusa, nie tylko wiernymi ale i samemiż pasterzami. Chociaż mu są równi pod względem charakteru biskupiego, wszelako biskupi nie mniej są jego owieczkami i dyjecezanami, na mocy tych słów Zbawiciela: „Paś baranki moje, paś owce moje.” „Każdemu biskupowi, mówi ś. Bernard: „tóż osobna;

Piotrowi zaś korab' Kościoła powszechnego." W pierwszych wiekach Kościoła, dawano imię Papieżów (*Papa*) wszystkim biskupom, a nawet prostym księżom. Trzeci sobór kartagiński zabronił dawać tego tytułu komu innemu, prócz biskupa rzymskiego. Papież, w bullach i listach apostolskich, zwykle nazywa siebie, przez pokorę, Sługą sług Bożych, *servus, servorum Dei*. Święty Grzegorz Wielki, wstąpiwszy na katedrę ś. Piotra w r. 490, pierwszy przybrał wspomniany tytuł, aby odpowiedzieć na pychę Jana, patryjarchy konstantynopolskiego, który nazywał siebie biskupem biskupów albo biskupem powszechnym. „Chociaż królestwo Jezusa Chrystusa nie jest z tego świata” (ś. Jan, 18, 36) i następca ś. Piotra, nie ma z prawa boskiego, żadnego doczesnego dziedzictwa; wszelako, ze szczodroblivości monarchów chrześcijańskich, oddzielne państwo we Włoszech, nadaném zostało stolicy apostolskiej, pod nazwiskiem dziedzictwa ś. Piotra. To państwo doczesne czyli świeckie, zwane Państwem Kościelném, posłużyło w porządku opatrności, do wolnego i niepodejrzanego wykonywania duchownych powinności papieżów i do rozwoju spraw religijnych, ułatwiając utrzymywanie zakładów naukowych i miłosiernych. Gdyby biskup rzymski był poddanym monarchy świeckiego, lub obywatelem rzeczypospolitej, lękałby się należało, iżby nie zawsze miał swobodę działania, która jest konieczną, aby jego dekreta i rozporządzenia były szanowane przez wiernych na całym świecie; tak się wyrażają ojcowie soboru, odbytego w Baltimore r. 1849. Tężsamą prawdę Kościoła katolickiego ogłosił, w następnych słowach, papież Pius IX: „Pan Bóg pozwolił, iżby monarchowie, ci nawet którzy nie są w społeczności z Kościołem rzymskim, bronili i popierali zwierzchność doczesną tegoż samego Kościoła, której papież rzymski używa najniezaprzeczeniej, od tylu wieków, przez szczególne zrządzenie Opatrzności, iżby w rządzie Kościoła powszechnego, który mu jest od Boga powierzony, mógł wykonywać najwyższą swoją władzę apostolską na całej ziemi, z tą swobodą, jaka mu jest tak konieczną, do pełnienia obowiązków najwyższego pasterstwa i wyjednania zbawienia dla owczarni Pańskiej” (allokucyja papieża Piusa IX, miana na tajnym konsystorzu 10 Maja 1850 r.). Tenże papież przez breve z dnia 22 Sierpnia 1851 r. potępił następne twierdzenie teologa Nniz: „Zgodność władzy świeckiej czyli doczesnej z władzą duchowną, jest przedmiotem sporu między synami Kościoła chrześcijańskiego i katolickiego,” tudzież drugie jego twierdzenie, że „nie się temu nie sprzeciwia, iżby dekretem soboru powszechnego, lub wolą wszystkich narodów, najwyższa władza papieżka, przeniesioną była od biskupa i miasta Rzymu, na innego biskupa i inne miasto;” zdanie to potępioném zostało przez papieża Piusa IX, w breve z dnia 22 Kwietnia 1851 r. Utworzenie królestwa Włoskiego i wcielenie do niego niektórych prowincyj, które wchodziły w skład państwa Kościelnego, wywołało gorące spory i liczne pisma w różnych językach, o władzy świeckiej papieżów, z równą zaciętością i uniesieniem z obu stron prowadzone (ob. *Włochy*). Papież ma pierwszeństwo, odebrane wprost od Boga, zwierzchność nie tylko zaszczytami, ale władzą, powagą i jurysdykcją bezpośrednią nad Kościołem powszechnym; co wynika ze słów Jezusa Chrystusa, wyrzeczonych do ś. Piotra, a w osobie jego, do jego prawych następców. Ma on władzę nad całym Kościołem, gdyby nawet nie był ani biskupem, ani kapłanem, ani dyjakonem, ani sub-dyjakonem, ale prostym laikiem; mocen jest wykonywać wszelkie działania, połączone z władzą albo jurysdykcją, jako to: udzielać odpusty, kary czyli cenzury, dyspensy, kanonizować, stanowić biskupów, mianować kardynałów i t. d. Papieżowi przynależy

także nieomyślność w rzeczach wiary i obyczajów (ob. *Nieomyślność Kościoła i papieża*). Co się zaś tycze praw służących kapłanom i episkopatowi, jakimi są: odpuszczanie grzechów, administrowanie sakramentu bierzmowania, święcenie na stopnie duchowne i t. p.; tych papież wykonywać nie jest mocen, dopóki nie otrzyma święceń. Ztąd wypada wniosek, że władza papieżka, pontyfikat najwyższy, nie jest stopniem święceń, ale godnością, jurydykcyją. Przez kilka wieków duchowieństwo rzymskie wybierało papieża, nawet lud brał w tym czynny udział; ale już oddawna wybór papieżów pozostawiony jest zgromadzeniu kardynałów, na *Conclabe*, zwolywane dziesiątego dnia po śmierci papieża (ob. *Conclabe*, gdzie są opisane szczegóły obioru papieża i *Kardynałstwo*). Jeżeli papież w chwili wywyższenia swojego, jest biskupem, nie udziela mu się wtedy żadne inne święcenie. O ile posiada charakter biskupi, o tyle równy jest innym biskupom; a wyniesienie go na stolicę apostołską, nie przysparza żadnej nowej doskonałości temu charakterowi. Ponieważ jest papieżem i jako papież, posiada godność i władzę Głowy Kościoła, dlatego staje się zwierzchnikiem, nie tylko prostych wiernych, ale i samychże pasterzy. Jeżeli papież, w chwili wyboru swego, nie ma święceń, może je wszystkie przyjąć w jednym dniu. Przywilej konsekrowania papieża, kiedy, jako prosty kapłan, powołany będzie na tron papieżki, służy biskupowi Ostji. Papież, nawet po zasiadaniu już na stolicy apostołskiej, może zrzec się godności swojej, i to nie jest bez przykładu w historii Kościoła. Szczegóły inne dotyczące papieża, ob. *Papieża dostojności oznaki, koronacyja, Papieża pogrzeb i Papież*.

L. R.

Papieża dostojności oznaki. Wysokie dostojenstwo papieża otoczone jest oznakami powagi, które albo z dawnego kościelnego zwyczaju, albo z prawa międzynarodowego pochodzą. Szczególne godła, albo oznaki papieżkiej godności są: a) Pierścień rybitwa, ze szczerzego złota, używany jako mała pieczęć papieska, z wyobrażeniem s. Piotra w łodzi, wyciągającego sieć; Breve ojca świętego, na papierze lub pergaminie pisane, po łacinie, są opieczętowane tym pierścieniem, chociaż je niekiedy posylnją otwarte. Pierścień rybitwa już w XIII wieku był na ten cel używany. b) Prosta laska pasterska (biskupi zaś używają pastorału zakrzywionego), z potrójnym na wierzchu krzyżem. c) Tyara, jest potrójna złota korona, na wzór czapki starożytnych arcykapłanów. Ta potrójna korona oznacza, że papież jest biskupem rzymskim, tudzież głową wiernych, a nareszcie świeckim monarchą państwa kościelnego. d) Tak nazwana apostołska czyli święta stolica, któryto wyraz często samegoż papieża oznacza, na przykład: święta stolica apostołska rzecz tę rozstrzygnęła. e) Ubiór papieski. Składają go: biała jedwabna suknia czyli sutana, lub habit wełniany, tegoż koloru, jeżeli papież był zakonnikiem; zwierzchnia suknia wigoniowa (*rochetto*): pas z dwoma końcami, spadającymi z lewej strony; stula z trzema krzyżami, ozdobiona perłami i drogiemi kamieniami. Papież nosi stulę, nie tylko gdy przystępuje do ołtarza, ale zawsze i wszędzie; jestto znak władzy najwyższej, którą otrzymał bezpośrednio od Pana Boga, i którą wykonywa w całym Kościele katolickim; czerwony płaszczyk papieski (*pluviale*). Papież nosi także czapkę albo mykę białą i trzewiki aksamitne albo z materji wełnianej, czerwone, z krzyżem złotym na wierzchu wyhaftowanym. Ubranie to nazywają pantoflami papieża. Przedstawiający się papieżowi całują nogi jego: jestto hold oddawany Jezusowi Chrystusowi, w osobie jego namiestnika; i aby ten cel wyraźniej jeszcze był wskazany, zawsze całuje się krzyż wyhaftowany. Sami cesarze składali ten hold papieżowi. Papież chce

tym sposobem odnieść do ościgodnego narzędzia odkupienia rodu ludzkiego i do samegoż Jezusa Chrystusa, hołd który odbiera, i daje poznać zarazem, że od krzyża bierze władzę, jaką posiada. Co się tyozę kapelusza, do prywatnego użytku papieża, który on nosi bądź przy ubiorze prywatnym, bądź kiedy ma znajdować się w bazylikach albo kościołach rzymskich, na jakiej ceremonii religijnej, ten jest z pilśni, kształtu podłużnego, powleczoney czerwona materja jedwabna, oszyty złotem i opasany sznurem ze złotemi żołędziami. Ubiór chórowy papieża, to jest który nosi, gdy jest obecny na jakiej ceremonii w kościołach rzymskich, lub kiedy zwiedza jaki klasztor, kollegijum, albo zakład dobroczynny, składają: czapeczka biała, pończochy białe, trzewiki czerwone, sutana biała, pas ze złotemi żołędziami, rokieta koronkowa, mucet czerwony jedwabny lub aksamitny, stosownie do pory roku, oszyty gronostajami i stula. Kiedy papież znajduje się na nieszpocach, jutrzni, mszy świętej i innych ceremoniach, lub jeżeli sam celebry, w obecności kardynałów, patryjarchów, oraz biskupów, prałatów i pierwszych dygnitarzy dworu papieżkiego, wtedy nosi humerał, *falda*, albę, pas, stulę; a nadto kapę długą z ogonem, z klamrą kosztowną, to jest, szeroką blachą srebrną lub złotą, spinającą kapę na piersiach, a na której wyrżnięte są rozmaite godła. Nazywają ją także *pektoralem*; przypomina bowiem racyonał arcykapłana hebrejskiego. Kiedy papież celebry pontyfikalnie mszę świętą, przywdziewa aparaty, z których wiele jest spólnych ze zwyczajnymi kapłanami i biskupami, a inne jemu tylko samemu są właściwe: najprzód *falda*, potem humerał, albę i pas. Przywiczują mu do ręki manipularz, dopiero przy ołtarzu po *confiteor*, Kościół chciał dać papieżowi, równie jak biskupom, którzy biorą go także przy ołtarzu, naukę pokory. Jeden z członków niższych hierarchii kościelnej, których manipularz jest godłem właściwem, wykonywa tę czynność; obrzęd ten przypomina papieżowi, że przez zastugę dobrych uczynków, których manipularz jest niejako symbolem, okupić powinien grzechy, których uznaje się winnym. Papież wkłada stulę na sposób biskupów, którzy nie wiążą jej na krzyż, bo mają krzyż na piersiach; ale papież bierze krzyż napiersny wówczas tylko, gdy śpiewa mszę pontyfikalnie. Papież wkłada także dalmatykę, tunikę i ornat; wreszcie przywdziewa *fanon*, ubiór jemu tylko właściwy, równie jak *falda*, i który przypomina starożytny ephod, o czterech kolorach, wyobrazających cztery żywioły, którym prawo Mojżeszowe oblekało arcykapłana żydowskiego. *Falda* jestto długa i szeroka suknia biała jedwabna, z długim i bardzo szerokim ogonem, który niesie wysoki dygnitarz dworu papieżkiego; ubiór ten, szerokością swoją, oznacza miłość bez granic ksiąźęcia pasterzy, *fanon* składa się z dwóch mucetów, włożonych jeden na drugi, spodni dłuższy jest od zwierzchniego; zszyte są razem koło szyi; są z materji jedwabnej i złotej, w długie paski prostopadłe, dwóch kolorów, białego i złotego, połączonych innym paskiem amarantowym. Na części fanonu, okrywającej piers, wyhaftowany jest krzyż promienisty, który całuje kardynał dyjakon, podając ten ubiór papieżowi. Według niektórych pisarzy, fanon jest naśladowaniem zasłony, okrywającej głowę starodawnych biskupów greckich, gdy przywdziewali swój ubiór święty; według innych, fanon służył za kaptur papieżowi. Na fanonie papież nosi pallijusz. W szczególne uroczyste święta, znienia się kolor ubioru: na Wielkanoc, Zielone święta i w święta Matki Boskiej używa się kolor biały; w wielkim poście i adwencie fioletowy; w wielki Piątek i przy mszy żałobnej, czarny. Papież używa stosownie do okoliczności w wykonywaniu czynności kościelnych, trzech inful czyli mitr; pierwsza, zwana chwalebna,

ozdobiona jest drogiemi kamieniami, i złotą obręczą, która składa niejako jej podstawę; druga, również bogata, ale nie ma takiej obręczy; trzecia zaś biała i z lamy srebrnej. Pierwszej używa w święta uroczyste, *in diebus festiuis*; drugiej, gdy zasiada na konsystorzu i wydaje jaki wyrok, *cum sedet consistorio et iudicat*; trzecia jest infułą żaloby i pokuty. Nie trzeba brać za jedno infuły czyli mitry z *tyary*, koroną, albo *regnum*. Różnicę ich jasno wskazał Innocenty III, w kazaniu na uroczystość świętego Sylwestra, mówiąc: „Papież rzymski używa tyary, jako znaku swojej władzy doczesnej, a mitry czyli infuły, jako znaku najwyższej władzy duchownej, którą piastuje. Kiedy papież jest przybrany, bądź w kapę, bądź w ornat, bądź tylko w sułę, zawsze go poprzedza krzyż. Ten krzyż processjonalny, zwany papieżkim, poprzedza papieża nie tylko w Kościele rzymskim, ale na całym świecie; jest jedną z oznak najwyższej jego godności i jurysdykcji powszechnej. Patrijarchowie i arcybiskupi, których jurysdykcja jest ograniczoną, mają prawo do noszenia krzyża przed sobą, tylko w swoich dyjecezyjach. Wizerunek Zbawiciela zwrócony jest ku papieżowi, jak gdyby dla przypomnienia mu bez ustanku, że on pełni obowiązki pośrednika między Bogiem a ludźmi, i że zawsze chodzić powinien przed obliczem tego pasterza wiekuistego, będącego najwyższym pośrednikiem, o którego pomoc często błagać powinien. Krzyż papieski ma zwykłą formę; nie podobny jest wcale do używanego od niepańskich czasów na Wschodzie, który ma dwie przecznice, czyli podwójne ramiona. Mylnie zatem na niektórych obrazach, przedstawiają papieża albo jego legatów, z krzyżem o trzech ramionach. Przy wykonywaniu pewnych świętych czynności, jako to: przy poświęcaniu kościołów, otwieraniu świętych drzwi i t. p., papież trzyma w ręku krzyż tak wysoki jak ten, który noszą przed nim, ale bez figury Zbawiciela ukrzyżowanego, i zawsze o jedném ramieniu.

L.R.

Papieża koronacja. Zwykle koronacja nowo-wybranego papieża, odbywa się w niedzielę albo dzień świąteczny. W dzień koronacji, Ojciec święty udaje się z okazałym orszakiem z Watykanu, konstantyńskimi wschodami, do kościoła ś. Piotra. Siedzącego na wspaniałém krześle papieża, niesie dwónastu służących pokojowych, przybranych w szaty z czerwonego aksamitu lub aksamitu. Wszyscy duchowni i świeccy dygnitarze Rzymu towarzyszą papieżowi. U głównego portyku kościoła ś. Piotra, wznosi się tron pod baldachimem, na którym ojciec święty zasiada, a pierwszy kardynał kapłan kościoła ś. Piotra, ma do niego krótką winszującą mowę, w języku łacińskim. Tu całe duchowieństwo kościoła ś. Piotra, przystępuje do ucałowania nóg papieża. Po złożonym tym holdzie, ojciec święty siada znowu na krzesło, i orszak wchodzi do bogato przybranego kościoła. Przy oltarzu przenaświętszego Sakramentu, który wystawiony jest dla czei powszechnej, papież schodzi z krzesła, klęka na stoleczku wybitym czerwonym aksamitem, i modli się. Gdy potem w infule na głowie, zasiądzie na krześle, cały orszak idzie do kaplicy ś. Grzegorza, która od jej fundatora Klemensa VIII (r. 1592), nazywa się klementyńską. Tu papież opuszcza krzesło, na niskiem siedzeniu (*faldistarium*) odmawia modlitwę, wstępuje na tron tamże urządzony, i przyjmuje tak nazwany akt posłuszeństwa czyli obedyencyi: kardynałowie stojąc, całują go w rękę; patrijarchowie, arcybiskupi i biskupi klęcząc, całują w nogę i kolano, a penitencyjaryjusze kościoła ś. Piotra, także klęcząc całują tylko w nogę. Dalej przy modlitwach, wkładają papieżowi ornat najbogatszy, a kardynałowie i inni prałaci przywdziewają także odpowiednie godności swojej ko-

ścielne ubiory. Po zupełném ubraniu, kardynał-dziekan, wkłada ojou świętemu na palec pierścioń rybitwa, i podaje mu naczynie z kadzidłem dla wysypiania go do turybularza. Teraz orszak zbliża się ku wielkiemu ołtarzowi. Mistrz obrzędów przystępuje do papieża ze srebrną laską, na której wierzchu przywiązany pęk klaków, zapala go pochodnią, którą trzyma kleryk, a przyklękawszy, podnosząc w górę laskę, mówi te słowa pełne znaczenia: „Ojcie święty! Tak znika wszelka wielkość świata” (Bądź więc pokornym na twej wysokiej godności). Ta ceremonia palenia klaków jeszcze dwa razy powtarza się. U wielkiego ołtarza odprawia się uroczysta msza koronacyjna. Ołtarz stoi w środku nawy kościoła, pod wielką kopułą. Jest głównym punktem całego przepychu kościoła ś. Piotra, i składa pewien rodzaj namiotu, który opiera się na czterech miedzianych ozdobnych kolumnach; wysokość ich dochodzi 90 stóp. Na każdym słupie, z którego dwa ważą 558 centnarów, stoi wyłaczany anioł 17 stóp wysokości. Na galerii przy wielkim ołtarzu pali się 112 lamp. Pod ołtarzem jest bogato przyozdobiony sklep, w którym zachowują się relikwie ś. Piotra. Zaczyna się msza koronacyjna, w której to szczególnie ceremonije zasługują na wzmiankę. Epistola, tudzież Ewangelija, czytane są dwa razy: najprzód po łacinie, a potem po grecku. Przed komunią papież wraca na tron; ale administrujący kardynał, po podniesieniu na patenie hostyi świętej, oddaje ją, przy zwykłym przyklęknięciu, subdyakonowi łacińskiemu, który trzymając ją wysoko, niesie przed tron, gdzie ojciec święty ją błogosławi. Takimże sposobem bierze się kielich święty z ołtarza, i podnosi się do błogosławieństwa Ojca świętego. Papież przyjmuje komunię stojąc na tronie, i pije krew świętą przez srebrną rurkę. Podobnie komunikują kardynał dyjakon i sub-dyjakon stojąc na tronie obok ojca świętego, wracają potem do ołtarza i oczyszczają kielich i rurkę. Wszyscy kardynałowie, arcybiskupi i biskupi stoją w czasie świętej ofiary, trzymając infułę w ręku; inni zaś palacy, duchowni i wysocy dygnitarze, którzy wstęp mają do kaplicy, klęczą. Ojciec święty idzie potem z tronu do ołtarza, kończy mszę świętą i błogosławi lud. Zaczyna się teraz uroczysta processja, poprzedzająca koronację głowy Kościoła. Jego świątobliwość niosą znówu na krześle pod baldakinem. Orszak postępuje śród radosnych okrzyków zgromadzonego ludu, między szpalerami miejskiej milicyi i wojska liniowego, tudzież gwardyi szwajcarskiej, do wielkiej loży, czyli balkonu nad portykiem kościoła świętego Piotra, z którego ma być uroczyste udzielone błogosławieństwo apostołskie. Tu przybywszy papież zasiada na przygotowanym tronie, który widzieć mogą niezliczone tłumy ludu zalegające ogromny plac ś. Piotra. Przed koronacją i gdy chór papieżki odśpiewa antyfonę: *Corona aurea super caput ejus* („Na głowę jego złota korona”) modli się kardynał dziekan, biskup Ostyi, w asystencyi dwóch kardynałów dyjakonów, nad mającym koronować się papieżem, aby uprosić u Boga szczęśliwe dla niego panowanie. Po skończeniu tej modlitwy, pierwszy kardynał dyjakon zdejmuje z głowy ojca świętego infułę, i pospółu z kardynałem dziekanem, wkłada mu potrójną złotą koronę (tyarę) mówiąc: „Przyjm ozdobioną trzema koronami tyarę, i wiedz, że jesteś ojcem książąt i królów, władcą kuli ziemskiej, namiestnikiem Pana naszego Jezusa Chrystusa, któremu cześć i chwała na wieki wieków. Amen.” Po odmówieniu przepisanych na ten cel wielu modlitw, podnosi się ojciec święty z tronu i udziela ludowi błogosławieństwo. Powszechny okrzyk radości rozlega się w powietrzu, grzmia działa zamku świętego Anioła, wszystkie wojska na placu parady dają salwy, brzmi muzyka wojskowa, biją we dzwony

wszystkich kościołów stolicy. Skończyła się już więc uroczystość koronacji i papież wraca do swego pałacu. Wieczorem wspaniała illuminacja, a oświetlenie kościoła *S. Piotra* i olbrzymiej jego kopuły, szczególnie uderza. *L. R.*

Papieża pogrzeb. Ostatnie chwile papieża, jeżeli śmierć jego nie jest nagłą, mają w sobie wielką powagę i uroczystość, odpowiadające wysokiej godności, jaką on piastował. Umierający wzywa do siebie wszystkich prałatów dawnych i przedniejszych dygnitarzy familii, to jest służby papieżkiej; odmawia wyznanie wiary, udziela łaski szczególnie otaczającym go, prosi ich o modlitwy, i przyjmuje od prałata zakrystyjana święty wiatyk, a od kardynała wielkiego penitencyjarza odpust zupełny. Jeżeli stan zdrowia pozwala mu, zbiera on koło siebie kollegium kardynałów, ponawia przed nimi wyznanie wiary; potem im porucza Kościół Boży, i wzywa, aby wybrali jego następcą tego, kogo uznają za najgodniejszego paść baranki i owce. Prałaci domowi nie odstepują papieża konającego; kapłan zakrystyjan udziela mu, jeżeli wprzód już tego nie uczynił, ostatnio namaszczenie, odmawia modlitwy polecające duszę umierającego Bogu, i część Passyi. Od wielu wieków, wzywając i uroczystości towarzyszące pogrzebowi ojca świętego, prawnie przepisane są postanowieniami Kościoła rzymskiego i bullami pojedynczych papieży. Natychmiast po śmierci papieża, kardynał kamerling, uprzedzony przez mistrza obrzędów, idzie w fioletowym ubiorze do pałacu, i przy łożu, gdzie spoczywa nieboszczyk, z twarzą zakrytą białą zasłoną, kardynał przykłęka i odmawia krótką modlitwę; wstaje, a adjuncki pokojowi odsłaniają twarz papieża. Kamerling zbliżywszy się do ciała trzy razy uderza w głowę papieża srebrnym młotkiem, i trzy razy woła go po imieniu; obraca się do obecnych i mówi: „Papież zaprawdę umarł.” Potem pierwszy szambelan oddaje mu pieczęć rybitwa i inne pierścienie nieboszczyka. Na tych pieczęciach niszczy się imię papieża, na znak że wszechwładność zmarłego już się skończyła na ziemi. Odtąd, aż do wyboru nowego papieża trwa bezkrólowie, pod kierunkiem kardynała kamerlinga, pospolu z kollegijum kardynałów. Kardynał kamerling obejmuje zaraz pałac papieżki. Jadąc potem w rządowym powozie do swego mieszkania, otoczony gwardyją szwajcarską, każe uderzyć w wielki dzwon kapitolium, i ten całemu miastu o zgonie papieża oznajmia. Następnie, przez całą godzinę, odzywają się żalobne dzwony wszystkich kościołów Rzymu. Wo dwie godziny po śmierci otwierają i balsamują ciało ojca świętego. Wnętrznosci włożone w skrzynkę, przewozi kapelan pałacu papieskiego w powozie dworskim, do kościoła świętych Wincentego i Anastazego. Ciało zaś obleczone w domowe suknie papieżkie, pod baldakinem, na okazałym katafalku wystawione jest ludowi. Przy katafalku, koło którego pała się tylko cztery wielkie świece, trzymają straż ze szlacheckiej gwardyi, a kilku braci pokutujących modli się za umarłego. Jeżeli papież umarł w pałacu kwirynalskim, zwłoki jego drugiego dnia wieczorem przenoszą z okazałością do Watykanu. Ciało kładą w otwartą lektykę, wybitą karmazynowym aksamitem, ze złotymi frędzlami. Ciągnie ją para pięknie przystrojonych mułów. Twarz papieża jest odkryta. Orszak otwierają służba papieżka i oddział szwajcarskiej gwardyi, ze spuszczonej w dół chorągwiami i halabardami. Koło ciała idą bracia pokutujący, z pochodniami, modląc się po cichu. Zaraz za lektyką postępują dwie kompanije gwardyi szlacheckiej. Za nimi jedzie koniuszy papieża na karym koniu, okrytym białym atlasowym czaprakiem, ze złotemi kutasami. Orszak zamyka oddział artylleryi z zapalonemi lontami, przy siedmiu działach. Stanąwszy u Watykanu, zatrzymuje się w milczeniu przy wschodach Konstanty-

na (królewskich), a czterech braci pokutujących biorą ciało i na okazalych maczach niosą do kaplicy sykstyńskiej. Tu znowu ciało w zupełnym ubiorze papieżkim wystawione jest w środku kaplicy na wspaniałym katafalku, otoczonym mnóstwem świec. Gwardyja szlachecka pełni tu straż honorową, a bracia pokutujący przepędzają całą noc na modlitwach. Następującego rana, zbierają się kardynałowie i duchowieństwo kościoła ś. Piotra, w kaplicy sykstyńskiej, i tu się odbywa „przeżegnanie” ciała. Potem niosą je ósmiu kapłanów, w towarzystwie kardynałów, całego duchowieństwa, gwardyi szlacheckiej i szwajcarskiej, do kościoła ś. Piotra, i gdy tu w środku wikaryjusz tegoż kościoła odmówi modlitwę o odpuszczenie grzechów nieboszczykowi, przenosi się ciało do kaplicy Najświętszego Sakramentu i złożone jest za kraty, przez którą nogi tylko są wysunięte do całowania gromadzących się tłumnie wiernych. Wieczorem trzeciego dnia, zbierają się kardynałowie w kaplicy Najświętszego Sakramentu, i ciało przenosi się przy śpiewie *Miserere* do przeciwległej kaplicy chórowej. Tu stoi trumna z drzewa cyprysowego, którą jako ostatni przytułek ziemskich zwłok papieża, poświęca wikaryjusz kościoła ś. Piotra. Poświęcona trumna okrywa się materiją złotogłowu na której kładą ciało nieboszczyka. Jeżeli między obecnymi kardynałami znajduje się krewny papieża zmarłego, tedy on, gdy zaś go nie ma, wielki mistrz dworu papieżkiego okrywa twarz i ręce nieboszczyka białą kitajką. U nóg jego kładą karmazynowy aksamitny worek w trumnę, w którym trzy także woreczki znajdują się, w jednym jest tyle złotych, w drugim tyle srebrnych, w trzecim tyle miedzianych monet, ile lat zmarły papież panował. Dwaj mistrze ceremonij dworu papieżkiego, okrywają nareszcie ciało czerwoną jedwabną opołą, poczem zamyka się i goździami przybija trumna. Tę trumnę z drzewa cyprysowego, wkładają w drugą większą trumnę olowianą, na której wyryte są: imię papieża, liczba lat jego panowania, tudzież dzień i rok jego śmierci. Kardynał cameriere Kościoła rzymskiego i wielki mistrz papieżkiego dworu przykładają pieczęcie do trumny olowianej, którą potem znowu w większą jeszcze drewnianą wkładają. W tej potrójnej trumnie ciało zamknięte, wstawia się we framugę nade drzwiami, które do szatni śpiewaków papieżkich, zaraz na prawo kaplicy chórowej prowadzą, i tu stoi tak długo, dopóki nie będzie wzniesiony nieboszczykowi grób oddzielny, lub gdy z powodu śmierci jego następcy nie okaże się potrzeba przeniesienia trumny. Jeżeli nawet zmarły papież wybrał był sobie miejsce grobu, dopiero po upływie jednego roku, ciało jego może być pochowanym. Za duszę zmarłego papieża odbywają się dziesięciodniowe exekwije, które zaczynają się trzeciego dnia po jego śmierci. Rano każdego dnia, kardynał, z kolei, odprawia w kaplicy chórowej kościoła świętego Piotra, mszę żalobną solenną. W środku kaplicy urządzony jest katafalk, a przy nim 20 świec z żółtego wosku. Ale stoi tylko do siódmego dnia, w którym wnoszą wielki, wspaniały katafalk w środku kościoła ś. Piotra. Po każdej mszy żalobnej śpiewają *Libera* i celebrujący kardynał odbywa obrzęd oczyszczenia duszy zmarłego. Pierwszego dnia exekwij, oprócz tego, w samym kościele ś. Piotra, odprawia się dwieście mszy żalobnych, następnego dnia sto, nie licząc tych, które odprawiane są w kościołach i klasztorach. Dziewiątego i ostatniego dnia, wybrany do tego na pierwszej generalnej kongregacyi kardynałów pralat ma kazanie pogrzebowe po nieboszczyku papieżu; potem wszyscy obecni kardynałowie obchodzą naokoło olbrzymi katafalk (*castrum doloris*), pięciu z nich którzy mszę żalobną odprawiali, kropią go wodą święconą, i raz jeszcze okadzają przy modlitwach. Po odśpiewaniu *Requie-*

scat in pace, i po odpowiedzi przez wszystkich *Amen*, wychodzą, i na tém się kończy obrzęd pogrzebowy papieża. L. R.

Papieże (*chronologija*). Po świętym Piotrze nastąpił *ś. Lin*, po nim *ś. Klet* r. 80 (ob), po tym zaś *ś. Klemens I*, r. 93. Aż do ostatniego, obecnie rządzącego Kościołem papieża, Pijusa IX, liczą dwóchset pięćdziesiąt siedmiu papieżów. O każdym z nich podana jest wiadomość pod właściwem imieniem. Tu wymieniamy ich poczet porządkiem chronologicznym. Po czterech wyżej wymienionych, z pierwszego wieku, co do których następstwa wiadomości nie są jasne i dokładne, otwiera II wiek rok 103 *ś. Anaklet* (ob.), r. 112 *ś. Ewaryst*, 121 *ś. Alexander I*, 132 *ś. Syxtus I* albo *Xyst*, 142 *ś. Telesfor*, 154 *ś. Hygin*, od niego chronologija papieżów staje się coraz jaśniejsza, 158 *ś. Pijus I*, jego wszyscy następcy aż do Sylweryjusza, zaliczeni są w poczet świętych, 167 *Anicet*, 175 *Soter*, 179 *Eleutery*, 194 *Wiktory*, 203 *Zefryn*, 221 *Kalixt I*, 226 *Urban I*, 233 *Poncyjan*, 237 *Anteryjusz*, 238 *Fabijan*, 254 *Korneli*, 255 *Lucyjusz I*, 257 *Stefan I*, 260 *Syxtus II*, 261 *Dyjonizy*, 272 *Felix I*, 275 *Eutyhijan*, 283 *Kajus*, 296 *Marcellin*, 304 *Marcelli I*, 309 *Euzebijusz*, 311 *Melchijades*, 314 *Sylwester I*, 336 *Marek*, 336 *Julijusz I*, 352 *Liberyjusz*, 355 *Felix II*, 367 *Damazy I*, 385 *Syrncyjusz*, 398 *Anastazy I*, 402 *Innocenty I*, 417 *Zozym*, 418 *Bonifacy I*, 423 *Celestyn I*, 432 *Syxtus III*, 440 *Leon I Wielki*, 461 *Hilary*, 467 *Symplicyusz*, 483 *Felix II*, 492 *Gelazy I*, 496 *Anastazy II*, 498 *Symmach*, 514 *Hormisdas*, 523 *Jan I*, 526 *Felix III*, *Bonifacy II*, 532 *Jan II*, 535 *Agapit I*, 536 *Sylweryjusz*, 540 *Wigilijusz*, 555 *Pelagijusz I*, 560 *Jan III*, 574 *Benedykt I*, 578 *Pelagijusz II*, 590 *ś. Grzegorz I Wielki*, 604 *Sabinijan*, 607 *Bonifacy III*, 607 *ś. Bonifacy IV*, 615 *ś. Adeodat*, 619 *Bonifacy V*, 625 *Honoryjusz I*, 640 *Seweryn*, 640 *Jan IV*, 642 *Teodor I*, 649 *ś. Marcin I*, 654 *ś. Eugenijusz I*, 657 *ś. Witalijan*, 672 *Adeodat II*, 676 *Domnus I*, 678 *ś. Agaton*, 682 *ś. Leon II*, 684 *ś. Benedykt II*, 685 *Jan VI*, 686 *Konon*, 687 *święty Sergijusz* albo *Sergjusz I*. Początek panowania papieżów w VII wieku obrachowany jest podług ich konsekracji, jak wskazuje katalog komentowany przez Papebrocka, nie zaś według dnia ich obioru, który często o rok jeden poprzedzał ich konsekrację. Ta długa przerwa między ich obiorem a konsekracją wynikała z opóźnienia cesarzów zatwierdzenia ich obioru. Wakowanie stolicy apostołskiej było najdłuższe, po śmierci *Honoryjusza I* i poprzedzało wybór *Seweryna*, 701 *Jan VI*, 705 *Jan VII*, 708 *Sisinus*, 708 *Konstantyn*, 715 *ś. Grzegorz II*, 731 *ś. Grzegorz III*, 741 *ś. Zacharyjasz*, 752 *Stefan II*, 752 *Stefan III*, 757 *ś. Paweł I*, 768 *Stefan IV*, 772 *Adryjan I*, 795 *ś. Leon III*, 816 *Stefan V*, 817 *Paschalis I*, 824 *Eugenijusz II*, 827 *Walentyn*, 827 *Grzegorz IV*, 844 *Sergijusz II*, 855 *ś. Leon IV*, 855 *Benedykt III*, 858 *ś. Mikołaj I Wielki*, 867 *Adryjan II*, 872 *Jan VIII*, 882 *Marin* albo *Marcin II*, 884 *Adryjan III*, 885 *Stefan VI*, 891 *Formozus*, 896 *Stefan VII*, 897 *Roman*, 898 *Jan IX*, 900 *Benedykt IV*, 903 *Leon V*, 903 *Chrystofor*, 904 *Sergijusz III*, 913 *Anastazy III*, 913 *Landon*, 914 *Jan X*, 928 *Leon VI*, 929 *Stefan VIII*, 931 *Jan XI*, 936 *Leon VII*, 939 *Stefan IX*, 943 *Marcin III*, 946 *Agapit II*, 956 *Jan XII*, 964 *Benedykt V*, 965 *Leon VIII*, 965 *Jan XIII*, 972 *Domnus II*, 972 *Benedykt VI*, 974 *Bonifacy VII*, 975 *Benedykt VII*, 984 *Jan XIV*, 985 *Jan XV*, 985 *Jan XVI*, 996 *Grzegorz V*, 997 *Jau XVII*, 999 *Sylwester II*, 1003 *Jan XVIII*, 1004 *Jan XIX*, 1009 *Sergijusz IV*, 1012 *Benedykt VIII*, 1024 *Jan XX*, 1033 *Benedykt IX*, 1044, *Sylwester III*, 1044 *Grzegorz VI*, 1048 *Klemens II*, 1048 *Damazy II*, 1049 *ś. Leon IX*, 1055 *Wiktory II*, 1057 *Stefan X*, 1058 *Mikołaj II*, 1061 *Ale-*

xander II, 1073 s. Grzegorz VII, 1086 Wiktor III, 1088 Urban II, 1099 Paschalis II, 1118 Gelazy II, 1119 Kalixt II, 1124 Honoryjusz II, 1130 Innocenty II, 1143 Celestyn II, 1144 Lucyjusz II, 1145 Eugenijusz III, 1153 Anastazy IV, 1154 Adryjan IV, 1159 Alexander III, 1181 Lucyjusz III, 1185 Urban III, 1187 Grzegorz VIII, 1187 Klemens III, 1191 Celestyn III, 1198 Innocenty III, 1216 Honoryjusz III, 1227 Grzegorz IX, 1241 Celestyn IV, 1243 Innocenty IV, 1251 Alexander IV, 1261 Urban IV, 1265 Klemens IV, 1271 B. Grzegorz X, 1276 Innocenty V, 1276 Adryjan V, 1276 Jan XXI, 1277, Mikołaj III, 1284 Marcin IV, 1285 Honoryjusz IV, 1288 Mikołaj IV, 1294 Celestyn V, 1294 Bonifacy VIII, 1303 Benedykt XI, 1305 Klemens V, 1316 Jan XXII, 1334 B. Benedykt XII, 1342 Klemens VI, 1352 Innocenty VI, 1362 Urban V, 1370 Grzegorz XI, 1378 Urban VI, 1398 Bonifacy IX, 1404 Innocenty XIII, 1406 Grzegorz XII, 1409 Alexander V, 1410 Jan XXIII, 1417 Marcin V, 1431 Eugenijusz IV, 1447 Mikołaj V, 1455 Kalixt III, 1458 Pijus II, 1461 Paweł II, 1471 Syxtus IV, 1484 Innocenty VIII, 1492 Alexander VI, 1503 Pijus III, 1503 Julijusz II, 1513 Leon X, 1522 Adryjan VI, 1523 Klemens VII, 1534 Paweł III, 1550 Julijusz III, 1555 Marcelli II, 1555 Paweł IV, 1559 Pijus IV, 1566 s. Pijus V, 1572 Grzegorz XIII, 1585 Syxtus V, 1590 Urban VII, 1590 Grzegorz XIV, 1591 Innocenty IX, 1592 Klemens VIII, 1605 Leon XI, 1621 Grzegorz XV, 1623 Urban VIII, 1644 Innocenty X, 1655 Alexander VII, 1667 Klemens IX, 1670 Klemens X, 1676 Innocenty XI, 1689 Alexander VIII, 1691 Innocenty XII, 1700 Klemens XI, 1721 Innocenty XIII, 1724 Benedykt XIII, 1730 Klemens XII, 1740 Benedykt XIV, 1758 Klemens XIII, 1769 Klemens XIV, 1775 Pijus VI, 1800 Pijus VII, 1823 Leon XII, 1829 Pijus VIII; 1831 Grzegorz XVI, 1846 Pijus IX. Pisarze kościelni liczą papieży męczenników 47, wyznawców 40, obranych z zakonu benedyktynów 31, cystersów 4, celestyn 1, kartuzów 2, kamedułów 2, kanoników rozmaitej nazwy 30, augustyanów 2, karmelitów 2, dominikanów 4, z trzech zgromadzeń s. Franciszka 5. Liczono Syryjczyków na papieży obranych 7, Greków 15, Afrykanów 3, Hiszpanów 4, Francuzów 16, Niemców 11, Anglik 1, Belgijczyk 1, w późniejszych wiekach sami Włosi są wybierani, których dotąd przeszło 200 się liczy. Jednoimiennych papieży liczą: Janów 23, Grzegorzów 16, Benedyktów i Klemensów 14, Innocentych 13, Leonów 12, Stefanów 10, Bonifacych i Pijusów 9, Alexandrów i Urbanów 8, Adryjanów 6, Celestynów, Marcinów, Felixów, Mikołajów, Pawłów i Syxtusów 5, Anastazych, Eugenijuszków, Honoryjuszków i Sergijuszków 4, Kalixtów, Julijuszków, Lucyjuszów, Sylwestrów i Wiktorów 3, Agapitów, Dominików, Marcelów, Pelagijuszków, Teodorów 2, reszta po jednemu. Wiek I liczył 4 papieży rządzących Kościołem, wiek II 11, III 15, IV 11, V 12, VI 13, VII 20, VIII 13, IX 21, X 25, XI 18, XII 16, XIII 17, XIV 10, XV 13, XVI 17, XVII 11, XVIII 8, XIX 5. Różnica w rachubie papieży wynika najprzód między Felixami II i V, za życia Liberyjusza i Eugenijusza IV wybranymi, których ściślejsi dziejopisarze jako narzutów odrzucają; 2-gie między Stefanami: Stefan II, w dniu trzecim po wyborze umarł, historycy go opuszczają; 3-cie między Marcina: dwóch było Marcinów a trzech Marcinów, Marcin V kazał pierwszych zwać Marcina i sam nie III, ale V przezwiał się Marcinem; 4-te między Janami, jedni 24 i 25 Janów liczą, ich zaś było tylko 23. Różnica liczby po Janie VIII nastąpiła, wielu nazywa go IX, bo przed nim po Leonie III niektórzy kładli urojoną Joannę papieżnicę. Między Janem X i Leonem VI, nieprawy Jan XI się wtrąca, ztąd urosło 25

Janów; 5-te między Benedyktami: Benedykt IX (r. 1103) i XII (r. 1394) Piotr Leona byli następcami. Pierwszy się liczy w rzędzie Benedyktów, drugiego zaś miejsce liczbowe zajął prawy papież (Piotr Orsini 1724 r) i nazwał się Bonedyktem XIII; 6-te między Bonifaciami: dla wątpliwej prawości obioru Bonifacych VI i VII, następcą Celestyna V Bonifacy VIII liczyłoby się powinien VI. Najdłużej Kościołem rządził lat 20 do 25, ś. Piotr, Adryjan I, ś. Leon I, Alexander III, ś. Sylwester I, Urban VIII, Klemens XIII, Pius VI i VII; czterech od lat 18 do 20, Innocenty III, Paschalis II, Jan XXII i Zeffryn.

L. R.

Papillousa. Nazwa dana odmianie nowotworu z naskórka który się charakteryzuje powiększeniem objętości brodawczek (*papillae*) skóry, albo też blon słuzowych ze stwardnieniem tkanki na okolo będącej.

J. Z.

Papilot, z francuzkiego, kawatek papieru do zawijania włosów, które się następnie przypalają żelazkiem, żeby się dobrze w loki zwijały.

Papin (Izaak), jeden z najznakomitszych teologów w XVII wieku, urodził się r. 1637 w Blois, z ojca urzędnika. Wychowany w protestantyzmie, uczył się w Genowie, uważanej wtedy za Rzym kalwinizmu, którego on był wielkim zwolennikiem, nie mógł atoli zostać pastorem. W r. 1688 wydał w Anglii po francuzku dzieło, pod tytułem: *Próżności nauk, albo uwagi filozofa chrześcijańskiego nad prawdziwym szczęściem*, a w Bordeaux: *Prawo zamknięte w słusznych i prawdziwych granicach*, w którym broni mieszkańców Bordeaux, że skutkiem odwołania edyktu nanteńskiego, przeszli na łono katolickiego Kościoła. Naglony do obrania zawodu handlowego, Papin przystał do życzeń swojej rodziny; ale wkrótce zniechęcony do professyi, niezgodnej z jego upodobaniem i skłonnościami, wyjechał do Anglii i został duchownym anglikańskim. Ogłoszenie najważniejszego jego dzieła o teologii (*Essais de Theologie*), ściągnęło nań liczne prześladowania, musiał opuścić kraj i kolejno przemieszkował w Hollandyi, Hamburgu i Gdańsku, wszędzie od przeciwników prześladowany. Wkońcu nabrawszy innego przekonania o wierze katolickiej, wszedł w listowne stosunki z Bossuetem, a wróciwszy do Francyi, dał mu się nawrócić na wiarę katolicką, wraz z żoną r. 1690 i obrął mieszkanie w Blois, potem nawrócił także trzech synów wuja swego Klaudyjusza Pajon, gorliwego pastora kalwińskiego w Orleans. Papin umarł w Paryżu 1709 r. Jest autorem wielu dzieł, szacowanych od teologów; wyszły one we 3-ch tomach w Paryżu 1723 r.

L. R.

Papin (Dyjonizy), wynalazca, od niego nazwanego kociołka czyli dygestora (ob. *Kociołek*), matematyk, fizyk i lekarz francuzki, urodził się w Blois w roku 1647. Był synem lekarza, a odebrawszy staranne wychowanie, poświęcił się medycynie, poczem praktykował w Paryżu, w końcu jednak, zapoznawszy się z Huyguens'em, oddał się wyłącznie matematyce i fizyce. Po odwołaniu edyktu nanteńskiego, będąc kalwinem, musiał opuścić Francję, przebywał długi czas w Anglii, gdzie zostawał w stosunkach przyjaźni z Baylem i w roku 1684 wszedł do towarzystwa królewskiego w Londynie. Rozprawy zamieszozane w tranzakcyjach filozoficznych, zjednały mu głośne imię i powołany przez landgrafa heskiego w r. 1687, objął katedrę matematyki w Marburgu, na której długi czas gorliwie pracował. W r. 1699 akademija nauk w Paryżu mianowała go swoim członkiem korespondentem. Jest on wynalazcą wielu przyrządów, których budowa opiera się na prawach fizyki, a które opisane są w wydawanych przez Bayle'go: *Nouvelles de la république des lettres* (1685 do 1687).

Papinianus (Aemilius), najświetniejszy rzymski prawnik swojego czasu, urodził się około r. 140 po Chr.; jedni utrzymują, iż pochodził z Beneventum we Włoszech, drudzy zaś sądzą, iż musiał być rodem z Syrii, albowiem Julia Domna, druga małżonka cesarza Sewera, która była krewną Papiniana, pochodziła z Emesy. Poświęcał się nauce greckiej i rzymskiej literatury, oraz filozofii i prawoznastwu. Gruntowne wiadomości i niezachwiana prawość charakteru, wielką mu wziętość nadały i do pierwszych w kraju godności otworzyły drogę; jakoż na końcu został pretorem. Cesarz Sewerus umierając, polecił mu swych synów: Karakallę i Getę. Papinianus wszelkich używał środków, aby braci w jedność i zgodzie utrzymać. Jednakże uwagi jego tak dalece się uprzykrzyły Karakalli, iż go ze dworu swojego oddalił, chociaż pozornie z nim przyjacielsko i z zaufaniem obchodzić się nie przestawał. W końcu, gdy Karakalla brata swojego życia pozbawił, wymagał od Papiniana, ażeby on słuszność tego postępkę w oczach ludu usprawiedliwił; lecz pomimo usilnych prośb i nalegań, tę tylko od niego odebrał odpowiedź, że łatwiej jest bratobójstwo uczynić, aniżeli je usprawiedliwić, i że niewinnie zabitego oskarżać, jest tożsamo co drugą popełniać zbrodnię. Karakalla na ten raz zawziętość swą utulił; wkrótce jednak, gdy pretoryjanie, za jego pewno poduszczeniem, domagali się głowy Papinianusa, chętnie wydał ośiarę ich zawziętości i stracić go rozkazał w r. 212 po nar. Chrystusa. Wiadomość tę o życiu Papiniana podaje Dio Cassius, współczesny z nim pisarz; jednakże inni nie wspominają zgola o tym dramatycznym jego życia ustępie. Papinianus wiele dzieł napisał i mnóstwo uczniów wykształcił. Jego znajomość w nauce prawa tak była wielką, że Walentynian III polecił, aby w zdarzeniach, w których zdania sędziów były jednakowo podzielone, na mocy rozmaitych ustaw, ta strona miała pierwszeństwo, która idzie za Papiniana zdaniem. Everardus Otto zebrał to wszystko, co się w Pandektach Papinianowych zawiera i życie jego opisał (Bremna. 1742).

F. H. L.

Papinijan i Manswet (Święci), arcybiskupi afrykańscy, męczennicy pod Wandalami, za czasu Genseryka, ich króla, kiedy on przeszedł z Hiszpanii do Afryki, z wojskiem 80,000, pod pozorem pomagania hrabiemu Bonifacemu, który się zhuntował przeciw cesarzowi Walentynijanowi III. Wymordowali oni wtedy wielu świętych biskupów i kapłanów, a w tej liczbie śś. Papinijana i Mansweta, których palono blachami żelaznymi, rozpalonemi do czerwoności. Ostatni z nich, gdy nie umarł z tej męczarni, wrzucono go w ogień, rozniecony u bram miasta Furnes. Kościół obchodzi pamiętkę tych obu świętych biskupów dnia 28 Listopada, jako dzielnych obrońców wiary katolickiej, przeciw Wandalom, zwolennikom i krzewicielom wiary aryańskiej.

L. R.

Papłoka, papka dla dzieci z mąki lub kaszy w mleku czy w wodzie. Zład papinki, lakocie, przysmaki, specyjały, delikatesy. Petrycy, z czasów Zygmunta III, pisze: „Dzieci pańskie, na papinkach wychowane w podrostłych leciech słabe są. (Polityka). Dzieci żołnierskie nie papinkami mają być karmione, ale kapustą, kaszą, rzodkwią.” (Ekonomija). *Papinkarzami*, zowiemy młodzież miękko i w pieszczołach wychowaną, a do żadnych trudów życia bynajmniej nie wdrożoną.

K. W. Wl.

Papirius, albo jak w dawniejszym czasie mówiona *Papisius*, było nazwisko rodziny rzymskiej, której linije patrycjuszowskie, oznaczane przydomkiem Crassus, Cursor, Mazo i Mugillanus, kwitły w IV i V stuleciu istnienia miasta, gdy plebejuszowskie linije Karbo i Turdus później na widowni ukazały się. Jednemu z *Papirjuszów* przypisywano zbiór praw królewskich (*leges*

regiae), zapewne praw sakralnych Nury, które na początku rzeczypospolitej ułożył jako Pontifex Maximus; o nich, jako pierwszych prawach rzymskich zwanych *Jus Papirianum*, napisał Komentarz Granius Flaccus ku końcowi rzeczypospolitej. W rocznikach magistrackich Fasti ukazuje się następnie *Lucius Papirius Magillanus*, konsul w r. 444 i 427 przed Chr. i w r. 443 wraz z Lucjusem Sempronjusem Atratinusem, pierwszy piastujący obowiązki oenzora oddzielnie od konsulowych. Największej sławy wojennej dostąpił *Lucius Papirius Cursor*, bohater wojen samnickich, dzielny, mężny i sprężysty, który r. 324 za nieposłuszeństwo śmiercią chciał ukarać swego dowódcę jazdy (magister equitum) Kwintusa Fabiusa, i tylko na na wspólne prośby ludu i senatu, życie mu darował. Pięć razy był on konsulem, po dwakroć dyktatorem, i trzykrotnie obchodził tryumfy po zwycięztwach odniesionych nad Samnitami w r. 324 jako dyktator, w r. 320, gdy wspólnie z konsulem Kwintusem Publiusem Filo pociął klęski rokiem wprzód w wąwozach Kaudyjskich doznanej, i r. 309 pod Longula jako dyktator. Nie mniejszą cieszył się sławą wojownika i syn jego, również *Lucius Papirius Cursor*, za dwóch swoich konsulatów wspólnie z Spuriusem Karwiliusem Maximusem w latach 293 i 272; po pierwszym, odbył on tryumf zadawszy Samnitom klęskę pod Akwilonia, po drugim, zabrawszy Tarent i złamawszy ostatnie Samnitów, Lukanów i Bruttjów usiłowania o niepodległość. *Cajus Papirius Karbo*, przyjaciel Tybergjusza Gracha i mówca, jako trybun ludu r. 131 przeprowadził prawo (lex tabellaria) nakazujące głosowanie pismienno wszelkich ludu rozporządzeń; inne zaś prawo, żądające wybieralności trybuna i na rok następny, unieważnili intrygami swemi Kajus Laelius i młodszy Publ. Kornel Scypio Afrykanus. Kiedy ten ostatni zmarł nagle r. 121, podejrzywano nawet Karbo'na o otrucie go. Będąc w r. 120 konsulem, bronił sprawy Opimiusa, lubo swego przeciwnika. W r. 119 oskarżony przez Lucjus'a Liciniusa, dobrowolnie śmierć sobie zadał, by uniknąć wyroku. Syn jego *Cajus Papirius Karbo Arvina*, stronnik partyi optymatyjskiej i trybun, wydał w czasie wojny sprzymierzeńców r. 89 prawo (lex Plautia Papiria), dające im prawo obywatelstwa jeśli broni złożyą; r. 82 uśmierzony w Kuryi przez pretora Damasippusa z rozkazu Pontifexa Maximusa, którym był Kwintus Mucius Scewola i młodszego Maryjusza. *Cnejus Papirius Karbo*, stronnik Maryjusza, był wraz z Cynną w r. 85 i 84, a z młodszym Maryjuszem r. 82 konsulem i głową partyi. Pobity w boju przez Kwintusa Metellusa i Pompejusza, zemknął do Afryki a ztamąd do Sycylii, lecz schwytany przez Pompejusza na wyspie Kosyra (dziś Pantelaria) głowę tu pod miecz położyć musiał.

Papłoński (Jan), filolog, professor zwyczajny filologii porównawczej w szkole głównej warszawskiej i akademii duchownej rzymsko-katolickiej, dyrektor instytutu głuchoniemych i ociemniałych, członek rady wychowania publicznego w królestwie. Urodził się 1819 r. w miasteczku Widzach, powiatu Nowoalexandrowskiego, gubernii Kowieńskiej. Po ukończeniu nauk gimnazjalnych w Wilnie, uczęszczał na wydział filozoficzny w uniwersytecie moskiewskim, gdzie otrzymawszy stopień kandydata filozofii, objął w Warszawie obowiązki nauczyciela szkół rządowych w r. 1840, które pełnił w gimnazjum realnem, szkole sztuk pięknych i w b. instytucie szlacheckim, później był starszym cenzorem warsz. komitetu cenzury, a następnie wizytatorem szkół. Pisał w języku polskim wiele rozpraw naukowych i rozbiorów krytycznych drukowanych: w *Bibliotece Warszawskiej*, *Gazecie Warszawskiej*, *Kronice*, *Czytelnicy Niedzielnej* i w niniejszej *Encyklopedyi*. Osobno wy-

dał w r. 1863 przekład *Kroniki Słowiańskiej* Helmolda, dokonany z języka łacińskiego, oraz mapę Słowiańszczyzny Lechickiej, z wieku IX — XII i Prus z wieku X — XIII. W r. 1864 wydrukował swoją *Lekcję wstępną Filologii porównawczej słowiańskiej*. W języku rosyjskim rozprawę: o *Biblii Reimskiej* wydrukowaną w r. 1848 w *Dzienniku Ministerjum Oświecenia Narodowego*; *Życiorys* S. B. Lindego, w *Moskwitianinie* r. 1841. *Uwagi filologiczne o języku rosyjskim w porównaniu ze starosłowiańskim i innemi narzeczami słowiańskimi* w r. 1852, oraz drukował wiele artykułów o *Literaturze polskiej w Moskwitianinie* i *Ruskiej Biesiedzie*. F. M. S.

Papów. Zamek starożytny w ziemi Chełmińskiej, między Toruniem i Gołubiem, w r. 1375 założony. Gdy Prusy zrzuciły jarzmo zakonu Krzyżackiego przeszedł w r. 1454 pod władzę Polski, ale wkrótce Krzyżacy go odebrali. W r. 1458 Kazimierz Jagiellończyk, pomimo obronnych murów, zdobył go: zamek spalono, a warownie z ziemią zrównano. K. Wł. W.

Pappenheim, starożytna hrabiów rodzina, przez lat 600 piastowała godność dziedzicznego marszałkowskiego cesarstwa niemieckiego. Hrabstwo to aż do r. 1806 było udziałem, następnie wcielone do Bawaryi, od 1815 roku pod zwierzchnią opieką króla bawarskiego zostaje i mieści się w cyrkułe rzeki Rezat. Oprócz samego hrabstwa tegoż imienia nad Altmühlą położonem, rodzina ta posiada inne jeszcze włości i dobra. Głową tej rodziny jest hrabia Karol Teodor Fryderyk, generał-adjutant króla bawarskiego, urodzony 1771 roku. F. H. L.

Pappenheim (Gottfried Henryk, hrabia), był jednym z najdzielniejszych wojowników i wodzów cesarskich podczas trzydziestoletniej wojny. Urodził się 1541 r. i był potomkiem arcy-starożytnego rodu hrabiów szwedzkich, który od sześciu wieków najznakomitsze zaszczyty piastował, i który do dnia dzisiejszego we dwóch gałęziach, katolickiej i ewangelickiej, na niemieckiej ziemi słynie. Po odbyciu akademickich nauk i wielu podróży, poświęcił się zawodowi oręża, do którego był urodzony. Jego ognisty, cheiwy czynów duch, i gorliwe, zapalone przywiązanie do wiary katolickiej i do cesarza, wywiodły go na scenę wojny. Bitwa Pragska, na której się znajdował w stopniu pułkownika, otworzyła jego bohatyrski zawód. Z nader małą garstką pobit on na głowę cały pułk nieprzyjacielski, i ciężko raniony leżał przez wiele godzin na pobojowisku, przywalony ciężarem swojego konia, aż dopóki rąbający poległych, swoi go nie odkryli. Również z nieliczną siłą pokonał 1626 r. we trzech bitwach czterdzieści tysięcy rokoszan w Wyższej Austrii. Śród ważących się zwycięstw, przeszedł przez północne Niemcy, złączył się 1630 r. z Filipem dla zdobycia Magdeburga, i po wzięciu szturmem tego nieszczęśliwego miasta, samego nawet krwi niesytego Tillego przeszedł w okrucieństwie. Złączony przez niejaki czas z Tillym, Pappenheim ciągnął wraz z nim do Lipska, dla walczenia pod nim przeciw połączonym Szwedom i Sossom. Pełen dzięk, żadnym ogromem niebezpieczeństwa nieulękliwej odwagi, Pappenheim był najstraszniejszém ramieniem naczelnego wodza; ale sam niezdolny był kierować sterem wojny. Podczas gdy Tilly hetmanił, a bitwa przez jego niepomiarkowany zapal, chyliła się ku przegranej, Pappenheim cudów waleczności dokazywał i długo się wyrokom przeznaczenia opierał. Potem, zgromadziwszy jak mógł rozpierzchłych, pośpieszył na odsiecz oblężonemu przez Bauera Magdeburgowi i pomyślnie Szwedów w Niższej Saksonii wojował. Właśnie podówczas z oddziałom wojsk swoich znajdował się w Halli, kiedy Wallenstein wezwał go do współdziałania w nadchodzącej stanowczej

bitwie. Pappenheim jedynie ze swoją jazdą zdołał na plac bitwy zdążyć, gdzie Wallensteina w nader przykrem znalazł położeniu. Jego ukazanie się dodało serca cesarskim i zdawało się na ich stronę zwycięztwo przechylać. Palając krwawą żądzą spotkania się orężem z samym Gustawem Adolfem, rzucił się on w najgęstsze zastępy walczących. Dwie karabinowe kule pierś mu przeszły, i swoi musieli go siłą ze zgiełku ręcznych zapasów wyrwać. Gdy się dowiedział, że szlachetny jego przeciwnik także poległ, wypogodziwszy oko, zawołał: „Powiedźcie księciu Frydlandzkiemu, że ja leżę bez nadziei życia, ale że się z nim wesoło rozstaje, kiedy wiem, że jednego dnia ze mną poległ ten najzawziętszy wróg mojej wiary.” Zgasł nazajutrz po bitwie 7 Listopada 1663 r. Był to jeden z najgorliwszych obrońców Kościoła katolickiego, a dla mężstwa swojego które częstokroć było zuchwalstwem, jeden z najdzielniejszych flarów armii cesarskiej. F. H. L.

Pappus, geometra szkoły aleksandryjskiej, który żył w czwartym wieku ery naszej. Zjednął sobie imię swoim *Zbiorem matematycznym*, których przekład łaciński wyszedł po raz pierwszy pod tytułem: *Pappi Alexandrini, Collectiones mathematicae a Fred. Commandino in latinum versae*. W tym zbiorze Pappus zebrał rozproszone twierdzenia Apolonijusza, Archimedeasa, Euklidesa, Teodozjusza i innych, do których dołączył prace własne, pomiędzy którymi szczególnie zasługuje na uwagę rzecz o zastosowaniu środka ciężkości do wymierzania powierzchni i objętości figur, którą niewłaściwie nazywają twierdzeniem Guldin'a.

Paprocie (*Filices* Jus). Gromada roślin najwspanialszych ze skrytopciowych, całą powierzchownością i budową tak dalece różniących się od innych, że bywają pożytywane za członków pierwotnego świata roślinnego, które na ziemi dotąd się utrzymały. Wyrastają one z łodygi podziemnej, zwanej kłębem, który jest trwały i tylko w paprociach drzewnych wyrasta nad powierzchnię ziemi: w nim daje się odróżnić rdzeń, drzewo i kora. Z kłębu wyrasta listowie, w którym odróżnia się trzonek i blaszka; pierwszy w postaci nerwu przebiega, druga służy do utrzymania zarodników. Te nigdy nie są nagie lecz okryte otoczką; zarodniki nagromadzone w kupki porastają dolną powierzchnię albo brzegi blaszki, a sposób ich mieszczenia służy do odróżnienia rodzaj. Listowie tych roślin bywa pojedyncze lub mnogie, całkowite albo wielokrotnie podzielone. W liczbie poznanych paprocie około 300 gatunków panuje wielka różnorodność; gdy jedne z nich albowiem są podobne z wielkości do mchów, inne, mianowicie drzewiniste, rosnące w krajach zwrotnikowych i na półkuli południowej do 40° szerokości geogr., dorastają wysokości kilku i kilkunastu sążni. Wiele z nich jest pasożytnych, lecz wszystkie odznaczają się pięknem listowiem. W zimniejszych krajach łądu stałego nie wiele napotykamy paproci, lecz nader liczne są one na górzystych wyspach mórz międzyzwrotnikowych. W świecie pierwotnym paprocie stanowiły główną część roślinności i dla tego też nader obficie znajdujemy ich odciski w łupku węglowym. Niektóre gatunki paproci służą na pożywienie; rdzeń niektórych drzewiastych, a szczególnie olbrzymki rdzeniastej (*Cyathea medullaris* Smith.), bywa często przez Nowozelandczyków na pokarm używany, w Indjach zaś wschodnich używają zamiast jarzyny różdzyce rutewkowatej (*Ceratopteris thalictroides*): Górale tatrzańscy w czasach głodu używają kłębu paproci pospolitej za pokarm. Paprotka wonna (*Aspidium fragrans*), przez Mogolów zwana *serlik*, bywa przez nich zamiast herbaty używana. Włoski mурowe (*Adiantum capillus Veneris*), zwane włoskami Matki Bożej lub Kapilorkiem,

służą do przygotowania syropu używanego w katarach i zatkaniach, szczególnie u małych dzieci; paproć pospolita (*Polipodium vulgare*) i Kalaguala amerykańska (*Polyp. Calaguala*) dostarczają środków przeciw robakom. Pomimo trudności hodowania, obecnie paprocie w wielu miejscach, szczególnie po ogrodach botanicznych, z powodzeniem są utrzymywane. W poznaniu paproci największe zasługi położyli: Kaulfuss, Greville, Raddi, Gaudichaud, Presl, Kunze, John Smith i inni.

Paprocki (Bartłomiej), pierwszy heraldyczny pisarz polski, urodził się w r. 1543, z ojca Jędrzeja we wsi Paprocka Wola, pod miastem Sierpcem w Lipnowskim. Nauki ukończył w akademii krakowskiej. Poczem czas niejaki bawił w domach krewnego swego Stanisława Modliszewskiego i Piotra Gorajskiego, z kąd go śmierć rodziców w ojcyste strony nazad powołała. Otrzymawszy w spuściznie po ojcu dwie małe wioseczki Paprocką Wolą i Głogoly (dziś zwaną Paprotki Gogoly), chcąc los swój powrawić, ożenił się z bogatą wdową, z domu Jadwigą Kossobudzką kasztelanką Sierpską, od której tyle doznał przykrości, iż dla uniknienia nieznośnego w domu pożycia, postanowił wszystko porzucić i udać się za granicę. Jakoż wymknąwszy się potajemnie do Warszawy, przyjął obowiązek dworzanina przy Andrzeju Taranowskim, sekretarzu królewskim, używanym często w sprawach krajowych do poselstw zagranicznych. Z nim wyjechał Paprocki do Konstantynopola, gdy Taranowski drugie poselstwo od króla Zygmunta Augusta do sultana Selima odbywał. Po powrocie do ojczyzny doszła wybierającego się do Włoch Paprockiego wiadomość o zaszłej śmierci żony swojej 1572. Uwolniony tym sposobem od największego nieszczęścia, odzyskawszy dawną spokojność, wrócił do swego majątku poświęcając się pracom obywatelskim i piśmiennym. W tym też własnie czasie, osiągnął godność podczaszego ziemi Dobrzyńskiej i w r. 1577 znajdował się na wyprawie przeciwko Gdańszczanom. Zajęcia atoli publiczne nie odpowiadały jego powołaniu, został więc tylko pisarzem i w autorstwie szukał chleba i sławy zatrudniając się pracami, które najwięcej obiecywały korzyści. Ztąd rodowody i heraldyka, jako do próżności ludzkiej najbardziej przemawiające, szczególnie przez niego były uprawiane. Zawód literacki rozpoczął Paprocki r. 1575, wydaniem na świat kilku swych płodów wierszowanych, aczkolwiek do poezyi najmniej miał usposobienia, nie zdolając się nigdy wyżej wznieść nad stan miernego rymopisa. Nierównie większe pracowitością swą, położył zasługi na polu historycznym. Zachęcony dobrem przyjęciem jakiego doznało dzieło jego heraldyczno-genealogiczne *Gniazdo cnoty* w r. 1578, poświęcił się wyłącznie obszerniejszym pracom tego rodzaju. W tym celu z niezmordowaną pilnością odczytywał ojezyste kroniki, jeździł po całym kraju, przeglądał archiwa po dworach, zamkach, katedrach, klasztorach i plebanijach, przepisywał przywileje, zdejmował napisy grobowe i kościelne, wertował akta grodzkie, miejskie i metrykę koronną, przez co wiele dawnych pamiątek zachował i uratował. Owocem tej pracy, która mu nawet roczny zasiłek pieniężny u króla Stefana Batorego wyjednała, było dzieło *Herby rycerstwa polskiego* w r. 1584 ogłoszone, najważniejsze ze wszystkich i dotąd wielkiej wartości. Narobiło mu ono jednak najwięcej kłopotu, bo gdy wszystkim nie mógł dogodzić, jednych pominął, innych nie tak jak sobie życzone opisał, ściągnął na siebie przesładowanie, którego chroniąc się szukał przytułku u możnej na ówczas rodziny Zborowskich. Trzymając się ich klamki, podczas bezkrólewia w r. 1587, popierał gorliwie stronnictwo Maksymiljana arcyksięcia Rakuskiego, zalecając go pismami swemi jako najgodniej-

szego kandydata na tron polski. W nich także jadłowitemi wyrazami szarpiąc sławę Jana Zamojskiego kanclerza, starał się osłabić głównego przeciwnika i wroga Zborowskich. Po bitwie Byczyńskiej 1589, w której się także Paprocki znajdował, zmuszony był schronić się do Morawii, gdzie u wielu panów znalazł gościnne przyjęcie. Następnie zajął się jego losem biskup ołomuński Stanisław Pawłowski; uczony ten mąż nie tylko że go przez lat kilka w zamku swym Kromieryżu (Kremsier) hojnie podejmował, pamiętając o jego potrzebach, ale nadto zabierającemu się do historyczno-genealogicznego opisu Morawii dostarczał źródeł. Tam ukończył Paprocki swe *Zwierciadło Margrabstwa Morawskiego*, dzieło obszerne i pod niejednym względem ważne do rzeczy polskich. Po śmierci Pawłowskiego, w r. 1598, obrał Paprocki za miejsce swego pobytu Czechy, które już kilkakrotnie poprzednio chwilowo zwiedził i gdzie od stanów koronnych indygenatem w r. 1598 obdarzony został. Tam wygotował wiele mniejszych i większych dzieł treści moralnej i poetycznej, z których jedne pisał po polsku, a przekładali je zaraz inni na czeskie, lub sam pisał po czesku, wreszcie zabrał się do czeskiej heraldyki. Około r. 1606, gdy się na burze religijne w Czechach zanosić począło, wyjechał Paprocki na powrót do Morawii, następnie mieszkał czas niejaki na Szląsku, częścią w mieście Raciborzu, częścią w Urbanowicach pod Opolem, gdzie napisał swój *Sztambuch* czyli *Herbarz Szląski*. Po śmierci Jana Zamojskiego, którego urazy najwięcej się obawiał, wrócił nasz heraldyk około roku 1610 do Polski. Tu znalazłszy stan rzeczy podczas niebytności swojej znacznie zmieniony, nie mając już krewnych i opiekunów, ani majątku, który zagarneli dłużnicy, zmuszonym był Paprocki na starość wysiadywać na łasce opatów w Wąchocku i Łędzie. Z tego ostatniego miejsca odezwał się jeszcze po raz ostatni do publiczności, w r. 1613, puszczając na świat pierwszą setkę swych wierszowych *Nauk i przestróg*, lecz nim drugą część tegoż dzieła do druku przysposobić zdołał, umarł we Lwowie, d 27 Grudnia 1614 r. pochowany tamże u franciszkanów na krużgankach. Paprocki jako autor w dziejach piśmiennictwa polskiego i czeskiego, niepoślednie zajmuje miejsce. Pomiędzy licznymi jego utworami najważniejsze są jego prace genealogiczne, tak dla Polski, jako i dla Szląska, Morawii i Czech. W nich to rozwijając historyje pojedynczych familij, on pierwszy utorował drogę dla nieznaney prawie przedtem w kraju naszym umiejętności rodowodowej, dla rozjaśnienia dziejów nader pożądaney i malując żywoty przodków w drobnych nawet odejściach i szczegółach domowych, począł wywodzić dzieje narodowe z ciasnych granic na obszerniejsze i obfitsze pole. Czeskiemu zaś piśmiennictwu on pierwszy herbowość tamtejszą uporządkował i w pewny ład wprowadził. W polskim Herbarzu swym pokazał się nawet wyższym nad przesadne wyobrażenia społecznych, wspomina albowiem obok szlachty rodowej, mężów miejskiego i wiejskiego pochodzenia, znakomitych jednak nauką lub sławnymi czynami, czem przekonywa, iż o prawdziwym znaczeniu szlachectwa miał dobre pojęcie. Nie wahał się też niejednemu możnowładzcy powiedzieć gorzką prawdę, chociaż od tej odstąpić był później zmuszony. Dzieła przeto Paprockiego, pomimo wszelkich wad nie krytyczności jaka prawie wszystkie ówczesne plody historycznych pisarzy cechuje, z powodu bogatego i niewyczerpanego zasobu dziejowego, pozostaną na zawsze drogocennem dla badaczy źródłem. W języku polskim dotąd znanych jest 22 jego dzieł, proza i wierszem rozmaitej objętości przedmiotów. Z tych ważniejsze są: 1) *Panosza, to jest wysławienie panów i paniąt ziem ruskich i podolskich* (Kraków,

1575, w 4-ce), z drzeworytami herbów i wizerunkami królów polskich, wierszem; ważne dla charakterystyki ówczesnych osób historycznych; 2) *Koło rycerskie, w którym rozmaite zwierzęta swe rozmowy mają* (tamże, 1576, w 4-ce), z drzeworytami, po trzykroć przedrukowane b. m. i r. wierszem, w kształcie bajek Ezopa pisane. Jestto satyra na sejm elekcyjny tegoż roku; 3) *Gniazdo cnoty* (tamże, 1576, folio), po części prozą, po części wierszem, obejmuje wywody historyczne i tradycyjne herbów polskich, oraz wiadomości genealogiczne rodzin szlacheckich, ozdobione wizerunkami osób, które stanowią szacowny zasób do znajomości ówczesnych ubiorów; 4) *Krótki a prawdziwy opis wjechania do Wołoch Iwana Wojewody, którego Podkową zowią* (tamże, 1578, w 8-ce), wierszem; 5) *Król* (tamże, 1578, w 4-ce), treści politycznej, prozą przerobione z łacińskiego przekładu hiszpańskiego autora Furiusza Ceriolana; 6) *Hetman* (tamże, 1578, w 4-ce), podobnie polityczne i prozą przerobione z łacińskiego Osiandra, przedrukowane w *Bibl. polsk.* (Sanok, 1856), przekład pisma tego na język białoruski w XVII wieku pod tytułem *Kniha Sociel wołński* dochował się pomiędzy rękopismami hr. Tolstojaja; 7) *Senator* (tamże, 1579, w 4-ce), przekład z łacińskiego Ceriolana; 8) *Herby rycerstwa polskiego* (tamże, 1584, folio), przedrukowane w *Bibl. polsk.* (Kraków, 1859—1860). Opisał w niem Paprocki historyczny wywód cenniejszych rodzin polskich porządkiem chronologicznie ułożonym. Ponieważ dzieło to nie dogadzało nie którym możliwym osobom, przeto w rozmaitych czasach przedrukowano w niem wiele kart i zastąpiono innemi, ztąd całkowity egzemplarz w pierwotnym kształcie bez poprawek i dodatków do największych bibliograficznych rzadkości należy; 9) *Upominek albo przestroga zacnemu narodowi polskiemu* (b. m. dr., 1587, w 4-ce). Jestto jadowita satyra rządów Stefana Batorego i Jana Zamojskiego; 10) *Pamięć nierządu w Polsce* (b. m. dr. w Pradze, 1588, w 4-ce). Piseńko uszczypliwe wierszem również przeciwko Zamojskiemu wymierzone. W znacznych wyjątkach przedrukowane w *Bibl. polsk.* (1856), przy końcu *Hetmana*; 11) *Ogród królewski* (Praga, 1599, folio), z drzeworytami. Obszerniejsze dzieje Austrii, Czech i Polski, oraz innych państw przyległych. Skrócony przekład dzieła tego na język niemiecki, przez Jerzego Friedrich w XVII wieku dokonany, znajduje się pomiędzy rękopismami biblioteki król. w Dreźnie; 12) *Nauka i przestrogi na różne przypadki ludzkie* (Kraków, 1613, w 4-ce). Jestto właściwie część pierwsza zdań moralnych wierszem, z różnych autorów przełożonych, reszta części pozostała nie ogłoszona; 13) *Kronika albo Krótkie zebranie z rozmaitych kronik spraw potocznych ziemie z dawna sławnej pruskiej*. Dzieło to miał Paprocki osobno wydać jeszcze w r. 1586, kosztem biskupa Stanisława Pawłowskiego, lecz zamiar ten z powodu śmierci tegoż nie przyszedł do skutku, autor zaś później włączył je jako księgę 6 do swego Ogródu królewskiego. W języku czeskim wymieniają 17 dzieł Paprockiego, pomiędzy którymi znaczniejsze są: 1) *Zrcadlo sławneho margrabstwa morawskiego* (Ołomuniec, 1593, folio), z wizerunkami osób, herbów i widoków. Dzieło to napisano pierwotnie po polsku, przełożył na czeskie Jan Wodiczka. Mieści w sobie dzieje Morawii, wyczerpanie urzędów ziemskich, genealogie szlachty tamtejszej i prałatów, opisy miast, a w końcu rodowody szlachty książęstwa Opawskiego. Pomimo licznych usterków i braku krytyki, zawiera to obszernie dzieło wiele ważnych, a nawet i do genealogii polskich przydatnych szczegółów, które mu słuszne wzięcie zjednały. Przełożył je na niemieckie w skróceniu Krzysztof Pfeiffer pod tytułem *Paprotzkus, enucleatus*

(Lipsk, 1730, w 4-ce i Wrocław, 1741); 2) *Dialochos, id est successio jnank poslaupnost kniazat a kraluw ceskych, biskupuw i arcibiskupuw prazskych*, (Praga, 1602, folio). Dzieło to historyczno-genealogiczne, już sam Paprocki napisał po czesku, poprawiał mu je tylko Rafał Sobiehrd Miszowski. Opisał on w niem najprzód rodowód i krótkie dzieje książąt i królów czeskich, chronologiczny szereg biskupów i arcybiskupów, oraz fundacje klasztorów. Następnie skreślił historiją wojny tureckiej 1593—1597, organizacją urzędową królestwa czeskiego, porządek sądów; w księdze trzeciej, udziela wiadomości genealogicznych, o pojedynczych rodzinach panów i szlachty, kończy zaś opisem miast czeskich, oraz krótką historiją Pragi. Pomimo wielu ważnych i szacownych wiadomości, wktóre to najobszerniejsze dzieło Paprockiego obfituje, doznało ono tego samego losu co i Herbarz polski, musiał w niem bowiem autor, niektóre karty przedrukowywać i innemi zastępować; 3) *Stambuch Sleszky* (Brün, 1609, folio). Dzieło to ozdobnie wydane z drzeworytami herbów, obejmuje prozą 20 rozmów gospodarza z gościem o rzeczach religii dotyczących, przypisanych 20 rodzinom szlacheckim na Szląsku, w którychto dedykacjach Paprocki pojedynczo herby i wywód genealogiczny każdej rodziny opisuje. W części ostatniej dopiero pod tytułem *Strom* (drzewo) z *erbuw starodawnych rodum uczinieny*, opisuje herby ze znakami podków, w skutek czego, toż dzieło od bibliografów naszych pod napisem *Stromata* lub *Strom*, często przytaczane bywa. F. M. S.

Paprocki (Łukasz), heraldyk, synowiec poprzedzającego, jezuita, urodził się w ziemi Dobrzyńskiej 1608, do zakonu wstąpił 1624, był po rozmaitych kolegiach professorem teologii moralnej przez lat 10, prefektem szkół lat 5 w końcu rządził kolegium w Płocku i tam umarł w r. 1657. Mąż uczony i w oczystych rzeczach nadzwyczaj biegły. Pracował nad uzupełnieniem Herbarza stryja swego, który miał na nowo wydać, lecz zamiar ten skończył się na ogłoszeniu wiadomości o początku herbu Grzymała i rodowodzie Potulickich, które dodał przy końcu dzieła swego *Łaski cudowne przy kościele Sierpskim* (Warszawa, 1652, w 4-ce). Oprócz tego jest on autorem historyi cudownych obrazów Bogarodzicy w Czerwińsku, tamże, 1650, i w Dzikowie. Zostawił zaś w rękopiśmie: *O herbach wielu domów szlacheckich Ziemi Dobrzyńskiej*. F. M. S.

Paprocki (Franciszek), historyk, doktor teologii, urodził się w r. 1723 na Białorusi, wstąpił do jezuitów w Połocku 1740. Uczył przez 4 lata filozofii w Warszawie i w Wilnie, gdzie też był kaznodzieją i zarządzał drukarnią przez 3 lata. Następnie rządził konwiktami szlacheckimi w Wilnie i Kamieńcu, a w końcu przez lat 5, był prokuratorem prowincyi. Po zniesieniu zakonu sekularyzował się, został dziekanem katedry inflanckiej i kanonikiem łowickim. Umarł w r. 1790. Wydał z druku: 1) *Domowe wiadomości polskie i W. Ks. Litewskiego* (Wilno, 1752, w 8-ce); 2) *Europa z części świata najprzedniejsza* (Kalisz, 1756). Jestto streszczona geografia Lubieńskiego, przedrukowana w Przemyślu t. r, we Lwowie i Sandomierzu 1760, Wilnie, 1775; 3) *Dzieje Pretendentów Korony angielskiej* (Wilno, 1758, w 8-ce, 2 wyd., tamże, 1778, 3, tamże, 1785, w 8-ce); 4) *Wiadomości o księstwie Kurlandzkim i Semigalskim* (Wilno, 1759, w 8-ce, 2 wydanie, 1763); 5) *Domowe wiadomości o księstwie Litewskim z przyłączeniem historyi tegoż narodu* (tamże, 1760, w 8-ce, 2 wyd., tamże, 1763, 3, 1771, 4, 1775). 6) *Wojny znaczniejsze przed narodzeniem i po narodzeniu Chrystusa Pana aż do ostatniego pokoju paryzkiego i hubertskiego* (1763),

między różnemi narodami (tamże, 1763, w 8-ce, 2 wydanie, w Warszawie, 1812, w 8-ce); 7) *Historyja polska* (Wilno, 1766, w 8-ce); 8) *O sprawie rycerskiej polskiej* (Łowicz, 1776, 2 tomy, w 8-ce); 9) *Flawijusza Weges-cjusza Renata o sprawie rycerskiej, nauka z przydaniem do tejże materyi pisma z innych najprzedniejszych autorów tłómaczona* (tamże, 1776, 2 tomy); 10) *Wiadomość każdemu obywatelowi Korony polskiej i W. Ks. Litewskiego potrzebna albo Specyfikacja Starostw i Królewsczyn* (tamże, 1777, w 12 i t. d.).

F. M. S.

Paprocki (Abraham), izraelita pols., nauczyciel historii i geografii w szkole rabinów w Warszawie, urodził się w r. 1813, po ukończeniu szkoły w Warszawie, mianowany w r. 1832 także nauczycielem, umarł 1859 roku. Wydał z druku: *Ajent dworu Majer* (Warszawa, 1845). *Krótki rys dziejów ludu Izraelskiego* (tamże, 1850, w 8-ce).

F. M. S.

Paprotka (*Aspidium Swa.*), rodzaj paproci odznaczający się otoczkami na osadniczku podpórkowano wzniesionym na samem rozdwojeniu się żyłek, tworzącemi kupki okrągławe osobne, rozrzucone lub w szeregach. O gatunku jej to jest Paprotce scytyjskiej (A. Barometz), rosnącej w lasach górzystych Chin, Koochinchiny i Bularyi, zwanej *barankiem scytyjskim* (*Agnus scythicus*), mającej kłęb podłużny, gruby, sterzący nad ziemią, cały pokryty pilśnią miękką gęstą ciemnożółtą, w stanie świeżym sok czerwony w sobie zawierający, dawniej wiele prawiono haśni, a mianowicie jakoby była zaczarowanym barankiem, czterema nogami wrosłym w ziemię i pożerającym wszystko około siebie. Miejscowi lekarze używają tego kłębu z przyczyny zawartego w nim soku ściągającego.

Paprzycza (herb), zwany inaczej Kuszaba. W polu białem kamień młyński szarej barwy, sztorcem do góry postawiony, z osadą żelazną w środku, jakby przygotowany do mielenia. Na helmie osm szczeniąt.

Paprzysko, w języku łowieckim, oznacza: 1) Gniazdo kuropatwy. 2) Ziemię od ptaków zgrzebaną, gdzie żerowały. Zład paprzyć, grzebać po ziemi, mówiąc o ptakach np. kuropatwy paprzą.

Papuasowie, także *Papuanami* zwani, lud zamieszkujący w części ląd stały Oceanii, w części wyspy do niej należące, szczególnie Nową Gwineę, która dla tego przez niektórych nazywana bywa *Papuuzyją*. W ukształceniu fizykiem lud ten odznacza się włosem kędzierzawym, wydatnością policzków, grubemi wargami, długością i szczupłością tak nóg, jako rąk, oraz czarnym kolorem skóry. Pod względem umysłowym pokolenie to stoi na niskim stopniu oświaty; żyje bez społeczności politycznej w pojedynczych rodzinach, mówi rozmaitemi narzeczeniami, które są nadzwyczaj ubogie, jednakże wyobrażeń religijnych nie jest całkowicie pozbawione. Wnosić można, że Papuasowie stanowią lud pierwotny zamieszkałej przez niech ziemi; wszelkich stosunków z innemi ludami unikają, a żyją jedynie z myśliwstwa. Prawdopodobnie i mieszkańcy wysp Filipińskich pochodzą od Papuasów.

F. H. L.

Papuc, z perskiego *papusz*, *papudż* trzewik, pantofle, które na Wschodzie zdejmują i zostawiają u drzwi wchodząc do mieszkania lub meczetu; inaczej zwane patynki. U nas moda papuci dopiero upowazeczniła się głównie za czasów Stanisława Augusta. Pierwsze strojnise nosiły patynki z materyi kosztownej lub aksamitu haftowane złotem i srebrem, na podkładce białej irszanej (ob. *Pantofel*).

K. Wł. W.

Papuga (*Psittacus L.*). Rodzaj ptaków dwuparzystopalcowych (*Zygodactylae*), następnie podniesiony do znaczenia rodziny papugowatych *Psit-*

tacidae), a nawet stanowiący u Bonapartego oddzielny rząd, postawiony na czeło gromady. Rzeczywiście liczne gatunki papug składają równie charakterystyczne i odrębne skupienie, jak ptaki drapieżne, gołębie, dzięcioły i wiele innych, i taksamo jak tamte przedstawiają liczne modyfikacje budowy i obyczajów, podobne przeto odosobnienie ze wszech miar jest naturalnem i zgodnem z potrzebami nauki. Papugi mają dziób krótki, gruby, o szczęcie wypukłej w długi mocno zakrzywiony hak przedłużonej, ze szczytem w całej długości mocno łukowatym, o żuchwie znacznie krótszej w górę łukowato podanej i zakończonej szerokiem dłułkowatęm ostrzem; nasada szczęki opatrzona woskóvką obrzękłą, mieszczącą znokręglone otwarte nozdrza; nogi krótkie, łączące o skoku od palca skrajnego krótszym, nabrzmaie i okryte miękkim siatkowatęm obuwicm; skrzydła mierne, w nich 3 lotki skrajne najdłuższe, równe lub słabo stopniowane; ogon różnokształtny; upierzenie po większej części świetne boz połysków, natura pierza podobna do gołębich, i taksamo mączystęm pyłkiem są przejęte. Skupienie to jest jednem z najobfitszych w gatunki między ptakami. Wszystkie żyją w strefie gorącej całego świata, i każda wielka część posiada właściwe sobie, i charakterystyczne skupienia, tak np. wielkodzióbe i długoogonowe Ary, *Macrorhynchos*, są wyłączne Ameryce południowej, czubate kakadu, *Ptycholophus*, na wyspach Oceanu Spokojnego, papużki o płaskim szerokim ogonie *Platyercus* w Australii, w Azji zaś i Afryce gatunki długoogonowe o dwóch środkowych steróvkach mocno przedłużonych, *Palaeornis*, Madagaskarską faunę charakteryzują gatunki czarno upierzone, a w Australii obfitującej w oryginalne płody, znajdują się zupełnie odrębne formy papug, przypominające poniekąd ptaki innych skupień, jak np. ziemna, *Pezoporus*, podobnie jak przepiórka przebywająca w trawistych zaroślach i nocna *Strigops habraptilus* w Nowej Zelandyi, podobna z dużej, puszystej głowy, postaci i pstrocizny do Sów, i w norach się ukrywająca. W ogóle papugi są towarzyskie, trzymają się okolic lesistych, żadnych większych nie odbywając wędrowek. Ruchawe, psotne i dzikie, trafnie z małpami porównywane, przebywają głównie na drzewach, po gałęziach których bardzo zręcznie łążą w różnych kierunkach, czepiając się nogami przy pomocy dzioba. Żywią się owocami i nasionami, których wielką ilość przytem marnują i z tego powodu wyrządzają wielkie spustoszenia w plantacyach. Pokarm zwykle ujęty nogą do dzioba podają. Gnieźdzą się w obszernych dziuplach na próchnie gotowem lub nędznej podściółce, a mała ilość gatunków urządza gniazda badzo prostej budowy na gałęziach wysokich drzew. Głosy wydają krzykliwe przeraźliwe; zdolne są przytem do naśladowania wyrazów mowy ludzkiej, których po kilkanaście mogą się wyuczyć i długo je pamiętać, łatwe do oswojenia i długo w niewoli żyć mogą; są przykłady, że po kilkadziesiąt lat żyły. Niektóre rozmnażają się w hodowli, jak np. *Ara ararana*; *Psittacara guyanensis*, *Melopsitta undulata* i kilka innych. Wł. T.

Papuża, wiązanka, mały snopek liści tytoniowych, związanych lub skręconych razem.

Papużnik (*Psittacirostra* Temm.). Rodzaj ptaków wróblowatych, mieszczący jedyny gatunek Australski *P. icterocephala* Temm. z dziobem do papug podobnym, nogami zbliżającemi do grubodziobów (*Loxia*), a skrzydłami i innemi cechami od obu odmiennemi. Wł. T.

Papyrus. Wyrzaz ten służy obecnie za nazwę rodzaju traw, należącego do rodziny Ciburowatych (*Cyperaceae* Juss.), zwanego po polsku *Prapapier*. Ze znanych pięciu gatunków składających ten rodzaj, najważniejszy jest *Pa-*

pyrus antiquorum Willd. (Prapapier właściwy), trawa dorastająca 8-10 stóp wysokości, mająca korzeń drzewiasty, płożący się, aromatyczny, zdźbło u dołu grubości ręki, nagie, bezlistne, trójgraniaste, unoszące okółek kwiatowy z ogólną okrywą z siedmiu listków złożoną. Trawa ta rośnie po bagnach w Egipcie, Syrii, Abissynii, także w Sycylii i Kalabryi. Zdaje się, że w czasach dawnych prapapier rósł w Egipcie w wielkiej obfitości, dzisiaj rzadko się tam napotyka. Chociaż starożytni Egipcjanie wielkie z tej rośliny korzyść ciągnęli, używając jej na wyrób obóvia, lin, żagli, sukni i t. d., jednakże najważniejsze jej użycie było na materiał płsmienny, od jej nazwiska papierem zwany. Według wiadomości jakie nas doszły, aby otrzymać papier, w Egipcie zdejmowano ze zdźbła błonki czyli włókienka cienkimi warstwami, rozpuszciano takowe na stołach zwilżonych wodą Nilową i powlekano wodą zaprawioną klejem, gorącą, także Nilową; na pierwszą warstwę kładziono drugą; obie ścisano, suszono na słońcu i wygładzano zębem. W czasach późniejszych Rzymianie dokładali szczególnych starań w otrzymywaniu takiego papieru w różnych gatunkach i robotnicy trudniący się jego przygotowaniem, stosownie od zatrudnień zwali się *glutinatores* (sklejacze), *malleatores* (bijący młotkami). Za cesarstwa rzymskiego papier taki był w powszechnem użyciu, lecz ciągle zastępowany papierem wyrabianym z bawelny, stał się nader rzadkim w wieku IX a w XII wieku fabrykacyi jego zupełnie zaniechano. W interesie nauki w czasach nowszych Landolina, Seyffarth i inni czynili próby nad wyrabianiem papyrusu. Rękopisma starożytnych autorów sporządzone na papierze tego rodzaju, należą do najdawniejszych i najrzadszych. Od tych odróżnić należy *zwoje papyrusowe*, których znaczna ilość ze starożytności do naszych czasów dochowana została, a z pomiędzy tych znalezione w odkopaliskach Herkulanum i Pompei, należą do najdawniejszych; ich opisy i kopije zaczął wydawać Blanca w Neapolu 1847 r. (*Varieta ne volumi Ercolani*). Bardzo wiele zwojów papyrusów znaleziono od początku bieżącego wieku szczególnie przy mumijach w Egipcie. Dokładniejsze wiadomości znajdzie czytelnik w Erscha i Gruber'a *Encyklopedyi powszechnej* (dział 3, tom 11); Peyron; *Papyri graeci musei Taurinensis* (2 tomy, Turyn, 1826).

Par (*Peers, Pairs, pares Curiae, pares regni*). Godność i prawa parów powstały z wykształceniem się systemu lennego. Członkowie gmin w dawniejszych czasach, orszaki dowódców, zgromadzenia znakomitszych i przełożonych narodu, np. *Wiltena gemote* Anglo-Saxonów, i *Campus Martius* Franków, nie są to jeszcze parowie późniejszych czasów. Dopiero w systemacie lennym zaczęły towarzystwa same zajmować się wszystkimi swoimi sprawami, równie i sądowem rozstrzygnięciem sporów między swoimi członkami i swoją starszyzną zaszylich. Wtedy było już obowiązkiem każdego lennika w dniach sądowych i dniach służby, jawić się na dworze swego bezpośredniego władcy. To byli parowie dworu, *Pares Curiae*. Podobne urządzenie powtarzało się nie tylko w królestwach leoz i księztwach, a nawet posiadłościach świeckich i duchownych baronów. Ponieważ instytucja parów najbardziej się rozwinęła w dwóch wielkich krajach zachodniej Europy, to jest: we Francyi i Anglii, przeto skreśliły historyczne jej przejście w dwóch tych państwach. We Francyi przed rokiem 1790, ściśle rzecz biorąc, nie istniało parostwo; coś podobnego jednak można znajdować w początkowem znaczeniu duchowienstwa. Pierwszeństwo we wszystkich zgromadzeniach narodowych zawsze otrzymywało duchowienstwo, bądźto dla swoich wiadomości, bądź dla wpływu religijnego; ale nie z przyoczyny posiadania wielkich

dóbr i dzielnic wojennych, jak to mylnie w nowszych czasach utrzymywano; zajmowało więc prawie to samo stanowisko, jakie teraz izby parów zajmować powinny. Lecz wkrótce straciło duchowieństwo dawne swoje znaczenie i przewagę, gdy przez posiadanie dóbr otrzymało wspólny interes z panami świeckimi, a miasta nabyły prawo głosowania w obradach krajowych. We Francyi, właściwie mówiąc, aż do czasów Napoleona, nie było osobnego jako władza krajowa oddzielnego parostwa. Dwunastu parów Karola W. należą więcej do poezyi niż historyi. Przy wstąpieniu Hugona Capeta na tron francuzki w roku 987, było tylko siedmiu świeckich udzielnych książąt, bezpośrednich wassalów korony, którzy mieli te same prawa nad swymi poddanymi, jakie miał król w swoich dziedzicznych krajach. Książęta Francyi, Burgundyi, Akwitanii i Normandyi, oraz hrabiowie Flandryi, Tuluzy i Szampanii, byli parami. Ponieważ zaś książę Francyi Hugo Capet został królem, pozostało więc tylko 6 parów, do liczby których dodano później 6 duchownych parów, ale z tytułami świeckimi: 1) Książęta i arcybiskup Rheimski; 2) hrabiowie i biskupi Beauvaisi, Noyoiński i Chaloński. To starożytne parostwo nie trwało długo, i było raczej świetnym, aniżeli czynnym organem w rządzie państwa. Wszystkie prawie świeckie parostwa połączono po jakimś czasie z koroną, i tylko przy wielkich uroczystościach szczególnie przy koronacjach je reprezentowano. Do tego połączenia parostw z koroną, przyłożyło się najwięcej to, że Hugo zostając królem zatrzymał swoje książęce posiadłości i przemienił je w dziedziczne dobra królewskie, które jego następcy przez spadki, konfiskaty i małżeństwa bardziej powiększali, tak dalece, że Ludwik XI odziedziczywszy po śmierci brata swojego Guyenne, a po śmierci Karola Śmiałego Burgundycę, już prawie całą Francję pod swoje bezpośrednie panowanie poddał. Wprawdzie pod jego następcami istniały jeszcze niektóre udzielne księstwa, i te dopiero Richelieu do korony przyłączywszy, władzę królewską na zawsze ustalił. Świeccy panowie nie byli nigdy jedynymi bezpośrednimi wassalami korony i wyłącznymi właścicielami książęcych lenności, obok nich znajdowało się jeszcze wielu znakomitych i potężnych panów. Poboczne linije domu królewskiego otrzymywały znaczne uposażenia; znajdowało się także, jak już powiedziano, wiele bogatych domów, które chociaż nie miały parostwa, były jednak we wszystkim równe parom, miały równie prawo jak ci być obecnymi na zgromadzeniach, które królowie zwoływali niekiedy w ważnych sprawach państwa. We właściwych krajowych zgromadzeniach nie mieli jednak parowie żadnych szczególnych prerogatyw, i brali w nich udział tylko jako reprezentanci szlachty. Wstęp do tajnej rady królewskiej był im wolny. Jeżeli który par miał być sądzony, sami parowie go sądzili i wyrok wydawali; i tak, Jan Angielski był przez sąd parów zapoznany, za zabicie Arthura księcia bretońskiego i skazany na utratę ziemi swojej, Normandyi. Takich możnych parów, którzy sądownictwo wykonywali, monetę bili, sejmy w swoich ziemiach zwoływali, podatki pobierali i inne prawa monarsze posiadali, liczone w końcu XIII wieku do 80; pomiędzy nimi uposażone linije królewskiego domu pierwsze miejsce zajmowały, i były dla innych wzorem w sztuce rządzenia swemi posiadłościami. Z tych pobocznych linij królewskich ogłoszono księcia bretońskiego, oraz hrabiów Artois i Anjou parami Francyi. We 200 lat później nadane były parostwa zagranicznym książętom, a pod panowaniem Henryka II znacniejszym francuzkim rodzinom i dopiero teraz zostały one do dóbr przywiązane i z tytułem książęcym połączone. Pierwszem z tych nowych parostw było księstwo Montmorency, w ro-

ku 1551 utworzone. Za czasów Henryka III, a bardziej jeszcze Ludwika XIV, hojnie rozdawano parostwa. Wszystkich parów przed rokiem 1790 liczo 38 świeckich, pomiędzy którymi znajdował się arcybiskup Paryżki jako książę St. Cloud. Najdawniejsze parostwo wtedy było rodziny Crussol, to jest książąt Uzès z roku 1572; starożytna bowiem familija parowska Montmorency w męzkiej linii zupełnie wymarła; najmłodszy zaś parowie byli książęta Choiseul i Coigny (z 1787 roku). W tym ostatnim peryjodzie parostwo nie stanowiło żadnego politycznego ciała. Jednak parowie odbierali jeszcze wielkie honory, osobiście wolni byli od podatków, i mieli prawo zasiadać i głosować w paryżkim parlamencie. Oni musieli być katolikami, a do parlamentu przyjmowano ich po uroczystem złożeniu przysięgi na wierność i posłuszeństwo królowi. Parlament sam stanowił we wszystkich sprawach tyczących się dostojenstwa i praw parów, także we wszystkich ich kryminalnych przestępstwach. To parostwo zniesionem zostało, najprzód względem dóbr, na których się opierało, i co do sądów i innych praw z temi sądami połączonych, przez postanowienie narodowego zgromadzenia dnia 4 Sierpnia 1789 r., a później, i co do osobistej godności przez prawo z dnia 19 Czerwca 1790 roku. To ostatnie prawo zniosło tytuły książąt, hrabiów, markizów i dziedziczne szlachectwo. W latach następnych, gdy wszystko było wyuzdanem i niecierpiało władzy i porządku, niemożna nawet myśleć, ażeby mogła istnieć instytucja taka, któraby miała moc projekta władzy prawodawczej kombinować i podług okoliczności łagodzić, a władzę wykonawczą z prawodawstwem w harmonii utrzymywać. Dopiero ustawa z dnia 22 Sierpnia 1795 r. ograniczyła nieco to dążenie demokratyczne. Ona rozdzieliła władzę prawodawczą między dwa oddziały: to jest między radę 500 i radę sędziwych; do tej ostatniej należało roztrząsać, przyjmować lub odrzucać projekta do praw podawane, przeto była ona w pewnej mierze parostwem. Różnica obu rad zależała tylko na wieku członków, a nie na innych warunkach. Ale nie było jeszcze żadnej władzy, któraby niesnaski zachodzące między prawodawczem ciałem a dyrektoryjatem rozstrzygać i ustawę bronić miała. Jako taka pojednawcza i nad całością praw czuwająca magistratura, został w dniu 13 Grudnia 1799 r. senat wprowadzony. On miał składać się z 80 członków, którzy byli dożywotnimi urzędnikami i od swej godności nie mogli być odsądzeni; za to zaś oddalano ich od wszelkich innych publicznych urzędów. Senat miał sam wakujące miejsca u siebie zapelniać, wybierając na każde jednego z trzech kandydatów podanych mu od konsulów, trybunatu i ciała prawodawczego; jeżeli jednak te trzy urzędy w swoim przedstawieniu na kogo zgadzały się, wtedy wybór senatu już nie miał miejsca, a przedstawiony utrzymywał się. Senat miał prawo obierać nawet najwyższych urzędników: konsulów, radców sądu kassacyjnego, radców najwyższej izby obrachunkowej, członków rady prawodawczej; mógł wszystkie rządu i prawodawstwa czynności przeciwne ustawie kassować. Te prawa senatu rozszerzyło jeszcze więcej postanowienie jego w dniu 4 Sierpnia 1802 zapadłe, w którym dano senatowi władzę ustawę dopełniać i nadzwyczajne nawet środki dla dobra kraju przedsiębrać. W ustawie cesarstwa wydanej dnia 18 Maja 1804 roku, obiór senatorów przeszedł zupełnie do cesarza, a senatowi zostawiono jeszcze tylko czuwanie nad jej utrzymaniem. Lecz takie urządzenie było raczej czezą formą, aniżeli istotą rzeczy. Z upadkiem cesarstwa runęła i jego ustawa; a senat już działający, zaczął próbować sam przekształcić siebie w dziedziczną izbę parów. Podług planu w senacie ułożonego, miała ta nowa izba składać się najmniej ze 150

a najwięcej ze 200 członków z dożywotnią i dziedziczną godnością. Mianowanie nowych senatorów izby miało do króla nieograniczenie należeć. Dawni zaś senatorowie nie tylko że mieli zostać w nowym senacie, lecz jeszcze bogate uposażenia senackie między siebie podzielić. Słowem senat miał zupełnie otrzymać taką postać i stanowisko, jaką ma izba wyższa angielska. Ten plan utrzymał się po części w ustawie króla Ludwika XVIII *Charte Constitutionnelle* z d. 4 Czerwca 1814 r. Ośmdziesięciu siedmiu dawniejszych senatorów przeniesiono do nowej izby parów, do której przybyli dawni książęta, hrabiowie i wiele innych nowych i starożytnych familij, tak, że z początku panowania Ludwika XVIII liczono już 154 parów. Najprzód byli oni mianowani na dożywotnich, lecz później przez rozkaz z dnia 19 Sierpnia 1815 ogłoszono ich godność za dziedziczną. Król mógł jednakże udzielać dożywotnie parostwa. Po drugiej restauracji byli wszyscy ci parowie usunięci, którzy w Snu Dniach panowania Napoleona w izbie zasiadali; lecz potem większą część ich znowu przyjęto. Ludwik XVIII hojnie rozdawał dostojenstwa parowskie. On sam mianował 113 nowych parów. Z godnością tą połączone były tytuły księcia, markiza, hrabi, wicehrabi i barona, tak jak w Anglii; lecz te tytuły same przez się nie nadawały tytułu parostwa. Do każdego tytułu przydany być miał majorat z pewnym dochodem. Karol X mianował także 93 świeckich parów. W ogóle w r. 1830 było 359 świeckich, a 20 duchownych parów. Ci parowie nie reprezentowali żadnej szczególnej władzy, ani dawnej bogatej szlachty, gdyż wielu parów tylko z królewskiej pensji się utrzymywało. Dla tego też izba wyższa nie mogła dojść do wielkiego znaczenia, i owszem traciła go coraz więcej, gdy razem 76 nowych mianowano parów w pomoc ministrowi Villèle. Niemale nawet przystugi wyświadczone krajowi przez izbę parów, np. przerobienie projektu do prawa względem *Jury* (sądu przysięgłych) podanego przez ministra Peyronnet, odrzucenie postanowienia już w izbie deputowanych przyjętego, które prawo pierwородztwa na wszystkie posiadłości gruntowe rozciągnąć miało, jakkolwiek z wdzięcznością przyjęte zostały, nie zdołały jednak nieprzychylnego zdania o izbie parów odmienić, i reforma parostwa była jednym z punktów, na który po zmianach zaszłych 1830 r. zgodzono się powszechnie. Wszelkie mianowania przez Karola X wydane na parostwa, uznane zostały za nieważne i przy rewizji ustawy dodano: iż artykuł 23 tejeż o parach ma być na nowo rozważony naposiedzeniu w r. 1831. Wielu dawnych parów złożyło dobrowolnie swoje dostojenstwo, i w r. 1831 liczono ich tylko 191. Ale i z tych wiele ubyło, gdy postanowieniem z dnia 29 Grudnia 1831 r., dziedziczne parostwo zniesiono i tylko jako dożywotni zaszczyt uważano, z którym ani pensyje, ani uposażenia nie mogły być połączone. Przy królu zostawało prawo mianowania parów tytu, ile się mu podoba, lecz tylko z ludzi pewnych stopni. Parami być mogli: prezydent izby poselskiej; posłowie po sześcioletniej służbie albo po trzechkrotnym obiorze; marszałkowie i admirałowie; generał-porucznicy i wice-admirałowie; ministrowie rzeczywiści; posłowie przy dworach zagranicznych po trzechletniej służbie, pełnomocni zaś ministrowie po sześcioletniej; radcy stanu, prefektowie marynarki po dziesięciu latach służby; gubernatorowie kolonij po 5 latach służby; prezydenci miast liczących więcej 30,000 mieszkańców po 5-iu latach służby; prezydenci sądu kassacyjnego i najwyższej izby obrachunkowej; generalni prokuratorowie w obu kolegijach, tamci po 5 tylko, ci zaś po 10 latach służby; radzoy sądu kassacyjnego i najwyższej izby obrachunkowej; pierwsi prezydenci sądów apellacyjnych po

5 latach służby; prezydenci sądów handlowych w wielkich miastach po czterorazowym obiorze; rzeczywiści członkowie czterech akademij instytutu; od którym za zasługi podług praw należała nagroda krajowa narodowa; właściciele fabryk i domów handlowych, właściciele gruntów i bankierowie, którzy 3000 fr. rocznego dochodu płacili, i przytém jeszcze członkami izb handlowych, generalnych kolegiijów, albo też posłami byli. Na mocy tego postanowienia została wkrótce wielka liczba parów mianowana; w r. 1832 dnia 11 Października nominowano razem 62 nowych parów. Jestto rzecz szczególna, że i w tej nowej izbie parów znowu wielka niechęć ku reformom w izbie poselskiej przedsięwziętym panowała i w ogóle między dwiema izbami pewna opozycyja była widoczna; Za drugiego cesarstwa przemianowano znów izbę parów na senat (ob.).—W Anglii godność parów powstała podobnież jak we Francyi. Królowie zgromadzali i tu swoich magnatów na dworze, częścią w zwyczajnym czasie jak np., na Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zesłanie Ducha świętego, częścią zaś w nadzwyczajnych wypadkach, to jest na radę lub wojnę. Później wzywali królowie niektórych tylko panów na obrady przez pisma, które w następnych czasach służyły za dowód dziedzicznej parowskiej godności tym, co je otrzymali. Inni zaś baronowie, którzy przez pismo królewskie nie byli wezwani, wybierali swoich deputowanych do ogólnego parlamentu, gdzie ci naradzali się razem z miejskimi deputowanymi względem potrzeb kraju. Ztąd powstały dwie izby: izba parów i izba poselska. Parostwo w Anglii jest osobiste, w męskiej linii dziedziczne (wprawdzi e jest przy niektórych dobrach parostwo dziedziczne, jakie przechodzi i na kobiety, dziedziczki tych dóbr) i prawnie ze stanem wyższej szlachty połączone. Wyższą szlachtę w Anglii składają: książęta, markizy, hrabiowie, vicehrabiowie i baronowie, a każdy posiadający którykolwiek z tych tytułów jest członkiem parlamentu. Z oznaczonych tu parowskich tytułów, hrabi i barona są najdawniejsze. Pierwszy tytuł księcia został udzielony dopiero w r. 1336 przez Edwarda III synowi swemu księciu Kornwalii. Za czasów Elżbiety królowej nie było już żadnego księcia, bo wszyscy wyginęli, albo w wojnach domowych z domem York i Lancaster, albo pod panowaniem Henryka VIII i Maryi. Jakób I dopiero wyniósł swego ulubieńca Jerzego Villersa na księcia Buckingham. Karol II mianował swoich naturalnych synów książętami Richmond i Grafton, St. Alban i Buccleugh. Jerzy III oszczędny był w udzielaniu godności książęcej, i tylko w r. 1776 wznowił on dawnych książąt Northumberland. Potém tytuł księcia zostawiono tylko dla młodszych synów domu królewskiego, i pierwszy co go w nowszych czasach otrzymał był Wellington. Później w roku 1822 ustanowiono książąt Buckingham, a w roku 1823 jeszcze Cleveland i Sutherland. Teraz jest angielskich książąt 21, szkockich 6, a irlandzki 1. Tytuł markiza powstał pod panowaniem Ryszarda II, który milego sobie Roberta de Vere na markiza Dublińskiego wyniósł. Teraz jest markizów angielskich 19, z tych markiz Winchester najdawniejszy, gdyż godność swoją od r. 1551 wyprowadza. Hrabiów jest 106, z których najdawniejsi hrabiowie Shrewsbury z r. 1442 i Derby z r. 1485. Wicehrabiów jest 18, a baronów 185; tych ostatnich najwięcej mianowali królowie z domu Hanowerskiego; sam Wilhelm IV mianował ich 26. Genealogija angielskich parów po większej części nie sięga dawnych czasów; a teraz najczęściej bogactwa, osobiste zasługi i talenta, otrzymują w nagrodę godność parowską, na którą król daje swoje patenta. Prawnicy zostają też bardzo często lordami. To nowe pochodzenie nie przeszkadza jednak bynajmniej dumnym parom,

uważać siebie jako dziedziczną arystokrację. Nawet już to postrzeżono, że ci właśnie nowsi parowie są najzaciętsi praw swoich obrońcy, i że reforma parlamentowa największych w nich przeciwników znalazła. Inną jeszcze gałąź angielskiego parostwa stanowią możni gruntowi właściciele. Wysoka angielska szlachta posiada ogromne dobra, przy których mało bardzo jest małych posiadłości do mniejszych familij należących. Te wielkie dobra utrzymują się łatwo w całości przez prawo pierworodztwa i dla trudności sprzedaży. Tak więc właściciele dóbr wielkich, mogą wywierać znaczny wpływ na prawodawstwo i na administrację, a szczególniej potężnie wpływają na wybory parlamentowe, które się po hrabstwach odbywają. Parowie angielscy przewidują dobrze, że z postępem czasu muszą zająć reformy, które stosunki różnych stanów w kraju zupełnie zmienić mogą, i że ich ten sam los spotka, jakiego doznało już parostwo francuzkie; dla tego stara się izba wyższa już to otwarcie, już skrycie, wstrzymywać reformy projektowane przez izbę niższą, i Whigów ile możności nie rozjątrzać. Angielskie parostwo, jak ono w izbie wyższej się mieści, składa się: a) z *Angielskich* parów: 4 książąt domu królewskiego, 2 arcybiskupów, 21 książąt, 19 markizów, 106 hrabiów, 18 wicehrabiów, 21 biskupów i 185 baronów; b) ze *Szkockich* parów: 8 książąt, 3 markizów, 41 hrabiów, 6 wicehrabiów i 24 baronów, z tych zasiada 35 tylko. ponieważ ci są parami połączonych królestw, a z reszty wybiera się 16 parów do każdego nowego parlamentu; c) z *Irlandzkich*: 1 książę, 14 markizów, 73 hrabiów, 44 wicehrabiów, 68 baronów, 4 arcybiskupów i 18 biskupów, z których wielka część ma angielskie parostwa, reszta zaś wybiera z siebie 28 zastępców czyli parów dożywotnich. Angielska izba wyższa składała się w r. 1859 z 426 parów, z których 12 było małoletnich. Przywileje angielskich parów są jeszcze dość znaczne, a mianowicie: zasiadanie w parlamencie, prawo otrzymania audyencyj u króla w sprawach publicznych państwa, głosowanie nawet nieobecnych w parlamencie przez plenipotentą, sądzenie przestępnych parów, zakładanie protestacyj przeciw postanowieniom izby niższej, co jednak wykonania ich nie wstrzymuje. W sprawach kryminalnych, w których prawo uwalnia duchownych od kary śmiertelnej, i parowie pierwszy raz oskarżeni, wolni są zupełnie od kary; za długi także nie mogą być więzieni, a potwarze na nich rzucane surowiej są karane jak przeciw innym osobom wymierzane. Niektórzy parowie są bardzo bogaci, np., księcia Buckingham coroczny dochód szacują do 250,000 f. szterl.; księcia Northumberland na 300,000 funt. szterl., a księcia Sutherland na 360,000 funt. szterl.; jednak znajdują się właściciele fabryk i domów handlowych w Lancashire i Yorkshire, mający tyleż przychodu. Średnio-proporcjonalny przychód jednego para liczyć można na 8000 funt. sterl. rocznie. Największa część posiadłości parowskich powstała z dóbr klasztornych i kościelnych, blisko zaś 18 domów kupieckich przyszło przez handel do bogactwa, a przez nie do parostwa np., Osborn, Leeds i inne.

F. H. L.

PAR, kompozytor, ob. *Paër*.

Para, rozległa prowincja Brazylii, położona między 4^o północnej i 9^o—30' południowej szerokości, liczy około 200,000 ludności, a obszerność jej 37,980 mil kw. francuzkich wynosi. Zroszona jest wodami rzek wielu, a mianowicie przerzyna ją Maranhão czyli rzeka Amazońska z wpadającemi do niej Negro, Yapara, Madeira, Xiugo, Topayos, Tocantin, którą inaczej także Para nazywają. Klimat gorący nawet w dżdżystej porze roku. Wnętrze tej prowincyi obszerne zarastają lasy, w których przebywa mnóstwo niepodległych

plemion miejscowych i same tylko brzegi nadmorskie lub przy ujściach rzek położone, dotąd są uprawne. Rodzi się tu obficie ryż, kawa, trzcina cukrowa, kakao, bawelna, indygo, wanilla, jalappa i inne rośliny lekarskie; przytem nie zbywa także na drzewie budowlowém i farbiarskiem. Prowincya Para dzieli się na ożtery powiaty: Para, Xingutania, Tapojonia i Madeira. Stolicą jest Pama czyli Beler nad rzeką Tocantin położona. Klimat tego miasta niegdyś niezdrowy, znacznie się polepszył po wycięciu sąsiednich lasów. Piękne i szerokie ulice porządnie domami są zabudowane. Z gmachów na szczególniejszą uwagę zasługują: kościół katedralny, pałac biskupi i gubernatorski, oraz gimnazyjum. Lizey się w niem do 20,000 mieszkańców, których ta sprawadził korzystnie prowadzony handel. Cytadella i zamek warowny służą do obrony tego miasta.

F. H. L.

Para, jestto ciało powietrzne, powstające z każdej cieczy, a nawet z wielu ciał stałych, które na swej powierzchni wysyłają drobnouchne cząsteczki masy swojej w przestrzeni otaczającą, jeśli nie ma przeszkód opierających się temu. Znamy wiele cieczy, które przy każdej temperaturze przechodzą w parę, inne czynią to tylko w pewnej, nie zanadto niskiej temperaturze, to jest posiadając pewną chyżość ruchu swoich molekulów. Przeszkodą parowania jest przedewszystkiem ciśnienie pary już powstałej; dla tego proces parowania ustaje w zamkniętych naczyniach, skoro przestrzeń nad cieczą parującą napelni się do pewnego stopnia cząsteczkami pary. Nawet obecność innego ciała lotnego utrudnia parowanie; dlatego odbywa się ono spieszniej w powietrzu rozrzedzoném, niżeli w gęściejszém. O ciałach stałych i ciekłych, które z osoblwisa łatwością w parę się przemieniają, mówimy, że są bardzo *lotne*. Ogrzewanie przyspiesza, oziębianie osłabia ten proces, przez udzielanie bowiem żywej siły ruchu powiększa, przez ujmowanie zaś onej pomniejsza się chyżość pojedynczych cząstek ciała, które w pierwszym wypadku w większej, w drugim w mniejszej ilości oddalają się od powierzchni jego. Jeżeli ta chyżość pojedynczych cząstek cieczy, to jest temperatura jej, podniesie się do pewnego stopnia, wtedy przemiana w parę następuje nietylko na powierzchni, ale także w całej massie. Najprzód okazują się małe bąbelki przy brzegach naczynia, kropelki cieczy podskakują w górę; potem wydobywają się coraz większe bąble pary, które coraz większe krople cieczy na wszystkie strony rozrzucają, aż nareszcie cała jej massa w naczyniu mocno się kłębuje i gwałtownie przewraca. W takim razie mówimy, że *ciecz wre* czyli *kipi*. Nie każda ciecz wre przy tej samej temperaturze. Woda w otwartém naczyniu metalowém wre w temperaturze $+ 100^{\circ}$ C, ręć potrzebuje $+ 350^{\circ}$ C, olej lniany 316° , siarka 316° , terpentyna 293° , olej skalny 85° , alkohol $78,4^{\circ}$, eter (wyskokowy) 34° , aldehyd $20,8^{\circ}$, ciekły kwas siarkowy zaś $- 10^{\circ}$ C. Lecz w każdej z tych cieczy zawisło kipienie jeszcze od stosunku temperatury do zewnętrznego ciśnienia. Skoro ciśnienie atmosfery pomniejszy się, każda z nich zaczyna już kipić przy niższej temperaturze, gdyż podane tu stopnie odnoszą się do ciśnienia atmosferycznego = 760 mm. Ciśnienie atmosfery przyczynia się przeto widocznie do utrzymania cieczy w stanie ciekłym. Ciepło nie jest środkiem przyspieszającym proces parowania, ale jest koniecznym i niezbędnym warunkiem jego; bo parowanie, to jest wyrzucanie drobnych cząstek z masy ciała, jestto praca, której załatwienie zużywa pewną ilość żywej siły, dostarczonej cząstkom wyrzuconym właśnie do reszty cząsteczek tejże masy, odbywających bardzo żywe ruchy, to jest posiadających wyższą temperaturę. Dlatego zniża się temperatura cieczy tém bardziej, im prędzej

ona w parę się zamienia; z pomniejszeniem zaś chyżości pojedynczych cząstek zmniejsza się też żywa siła tych cząstek w reszcie cieczy, czyli jej ciepło $= \Sigma (1/2 mc^2)$, które przeobraziło się w pracę parowania. Takowe zużycie ciepła może tak dalece zniżyć temperaturę cieczy, iż nietylko dalsze jej parowanie, bardzo znacznie się osłabi, ale także reszta onej zamarnie, to jest przejdzie do stanu stałego, w którym najdrobniejsze cząsteczki mniejszą nikliwość posiadają zostając już całkiem pod panowaniem swojej pierwotnej siły przyciągającej i dla tego prawdopodobnie nie proste ruchy drgające, jak przy wywoływaniu dźwięku odbywają, lecz przechodzą w ruch środkowy około pewnych względnie nieruchomych punktów środkowych, będących miejscami tak zwanej statecznej ich równowagi, poczem krążą około nich podobnie jak słońce i ziemia około swego wspólnego środka ciężkości. Skoro zaś składowa styczna tego ruchu, w skutek fal eterycznych, padających silniej na ciało stałe, lub jakim innym sposobem znacznie się powiększy, wówczas część żywej siły, jej właśnie odpowiednia, przemienia się, jak to już wyżej wspomniemo, w pracę *wewnętrzną*, przez co spójność cząstek tego ciała wolniej i objętość jego zwiększa się, a przytém według okoliczności, także jeszcze pewna praca *zewnątrzna* bywa załatwiona, to jest zewnętrzny ciężar o kawałek drogi na wszystkie strony posunięty. Od pewnej temperatury począwszy, następuje przemiana całego dowozu żywej siły w pracę wewnętrzną, która sprawia całkowite przeistoczenie układu równowagi cząstek ciała i sprowadza go narazie do stanu ciekłego. W tym stanie skupienia cząsteczki (molekuły), trzymające się w pewnym od siebie oddaleniu, nie posiadają już stałych miejsc tak zwanej równowagi, a przysporzenie im żywej siły z zewnątrz sprawia tylko, że ruch środkowy tych cząstek odbywać się musi około zmiennych punktów środkowych, pomiekąd tak, jak u molekułów wody w ruchu falowym. Przytém mogą też łatwo ruchy wirowe molekułów powstawać. Ciągłe dalsze przysparzanie żywej siły podnosi temperaturę całej w ten sposób poruszonej masy tak dalece, iż narazie międzycząsteczkowe zmiany położenia nastąpić muszą, a molekuły po zakres pierwotnego swego wzajemnego przyciągania oddalać się zaczynają, to jest odparowują. Od tej chwili są one od siebie całkiem albo prawie całkiem niezależne; ich pierwotna siła przyciągająca już więcej nie działa, a każde uderzenie, pochodzące z zewnątrz, może im nadawać tylko ruch postępowy, czyli raczej zmieniać ich kierunek i chyżość biegu, w razie zaś pochyłego uderzenia się cząsteczek, wywoływać nawet ruchy wirowe. Ruch molekularny, który poczuwamy jako ciepło, jest przeto w ciałach lotnych przedewszystkiem ruchem postępowym. Molekuły, znajdujące się na powierzchni cieczy, mogą być z niej wyrzucano, już w temperaturze oddalonej jeszcze daleko od punktu kipienia, to jest mogą w parę przechodzić; bo już przez składową styczną ruchu cząsteczek cieczy, zwróconą ku jej powierzchni, wychodzą z obrębu działalności siły przyciągającej. Te cząsteczki wylatują z cieczy jak z procy i biegną w liniach prostych, dopóki nie trafią na jaką przeszkodę i nie zostaną tam odbite, podobnie jak kula elastyczna. W naczyniu zamkniętém, napełnioném nie całkiem cieczą, dzieje się to przy górnej ścianie, nakrywie lub wieku, a cząsteczki odbite powracają znowu do powierzchni cieczy; nawet wpadają do niej dla swej znacznej chyżości napowrót i bywają tamże przytrzymane, podczas, gdy inne będące na powierzchni cieczy, odlatując tak samo, miejsce ich w parze zajmują. Z razu więcej molekułów z cieczy odlatuje, niż do niej powraca, w skutek czego, pary w naczyniu przybywa; wszelako musi nastąpić chwila, od której tyle cząstek przechodzi w parę, ile

ich do cieczy powraca. Wtenczas para doszła do swej największej gęstości, do tak zwanego maximum, przy panującej temperaturze. W parze molekuly znajdują się nie bardzo daleko za granicą pierwotnego przyciągania swego, gdyż mierne już ciśnienie zewnętrzne lub słabe oziębienie (pomniejszenie ich obżyłości) przybliża (tak do siebie, iż para znówu się skrapla, to jest do stanu ciekłego powraca. Dla objaśnienia powyższych twierdzeń, posłużą następujące zjawiska. Wody w otwartém naczyniu ubywa ciągle, a mokre rzeczy wysychają prędko na wolném powietrzu, mianowicie w czasie posuchy. Oczywiście odbywa się tu proces parowania, który bywa przyspieszany rychlém odprowadzaniem powstającej pary. Rtęć także paruje prawie aż do temperatury topienia lodu, jak się o tём przekonac można, zawieszając cienki pasek słoła we flaszcze nad rtęcią. Po niejakiem czasie zamalgamuje się rtęć ze złotem, chociaż ono z tą cieczą nie zostawało w bezpośredniem zetknięciu. Niżej 0° R. utrzymuje się taki kawałek złota nawet bardzo długo w stanie zupełnie czystym. Woda w zamkniętym kociołku Papina może być ogrzana wyżej 100° C., a nawet jeśli ściany jego są w stanie wytrzymac ciśnienie powstałej pary, aż do temperatury żarzenia, czego w otwartém naczyniu uczynić niepodobna, bo tu ciepło, dostarczone wodzie, zużywa się na pracę rychlejszego parowania. Otworzywszy klapę bezpieczeństwa w kociołku Papina wysoko ogrzanym, wydobywa się para gwałtownie na zewnątrz, a woda, która wrzec nie mogła, zaczyna mocno kipiec, poczem jej temperatura do 100° C. zniża się. Przez zmniejszenie ciśnienia na ciecz, przyspiesza się jej parowanie, a nawet zniża się jej punkt wrzenia. Okazac to można łatwo pod dzwonem maszyny pneumatycznej, wyciągając z niego powietrze. Zaledwie letnia woda zaczyna kipiec, skoro tylko powietrze znacznie się rozrzedziło, szczególnie jeśli się razem z wodą pod dzwonem znajduje ciało, które bardzo prędko chlonie parę wodną, np. chlorek wapnu lub moony kwas siarczany i t. p. W tak zwanym młotku wodnym, to jest w rurce niezawlerającej w sobie powietrza, lecz tylko troche wody, można tę wodę łatwo już od ciepła ręki sprowadzić do wrzenia, co się też i w kryoforze dzieje, obłoniwszy dłonią galke, w której zebrała się ciecz. Ziębnienie cieczy parującej w skutek znacznej utraty ciepła, zamieniającego się w pracę znoszenia spójności cząstek wody, daje się nam czuć, gdy mokre ciało nasze wystawione jest na przewiew powietrza, np. wyszedłszy z wody na wolném powietrzu. Ciało dostarczając tego ciepła warstwie wody parującej na powierzchni skóry, czuje tę utratę żywej sily i dla tego dreszcz je przejmuje. Ztąd to pochodzi ochłodzenie powietrza po deszczu, lub skropieniu ulic, tudzież czynność dziurkowatych naczyń, zwanych Alcarazas, nareszcie mocne zniżenie temperatury ciał, polanych eterem wyskokowym, lub kwasem siarkowym (SO₂) albo ciekłym jednotlenkiem azotu (NO) lub też ciekłym kwasem węglowym (CO₂), który sam parując, nawet stężeje i posiada wówczas temperaturę — 78° R., gdyż bardzo prędko zabiera cieczy wielką ilość żywej sily ruchu jej molekulów, to jest uprowadza z niej wiele ciepła ze sobą. To samo następuje przy kipieniu wody w małej szklanej czareczce pod dzwonem maszyny pneumatycznej, jeśli parę powstającą zabiera jakie ciało raptownie i tём samém wspiera czynność tej pompy; woda ko sztem swego własnego ciepła wytrąca z siebie cząsteczki pary i utracac tyle żywej sily ($\frac{1}{2}$ mc²), iż wkrótce zamarza, zwłaszcza, gdy poniżej + 4° C. zaczyna się rozciągać, zatém inną także pracę wewnętrzną załatwiać, którą ciągle wspiera coraz większy ubytek ciśnienia zewnętrznego pod dzwonem i przez to jej punkt marznięcia troche wyżej podnosi, który według mechanicznej

teorii ciepła, nie jest stałym punktem, jak to przedtém utrzymywano, dla małych różnic, nie podpadających tak łatwo pod zmysły przy odpowiednich doświadczeniach. Para powstająca posiada natychmiast pewną *prężność*, zawisłą od swej temperatury i materalnej jakości cieczy, z której się wydobywa. Prężność ta objawia się ciśnieniem, mogącóm trzymać równowagę ze słupem rtęci, mającym pewną wysokość. Jej wielkość ta sama zostaje, czy para rozwija się w miejscu próżném, czy napełnioném jakimkolwiek gazem. Ona, biorąc rzecz w ogólności, podlega jako ciało powietrzne, tym samym głównym prawom, do których stosują się gazy (ob.). Okolizność tylko, że wszystkie pary z łatwością powracają do stanu ciekłego, stanowi niektóre wyjątki od rzeczonych praw. Chcąc poznać zachowanie się pary wodnej w miejscu próżném, używamy rurki Torricellego z dokładną podziałką, napełnionej suchą rtęcią. Wprowadziwszy do próżni onej kilka kropel wody wnot z niej powstaje para, rtęć w rurce trochę niżej opada, a na wierzchohu rtęci, jeśli wody nie za mało wzięto, okazuje się warstewka tej cieczy. Porównanie wysokości słupka rtęci w rurce z równoczesną wysokością dokładnego barometru, daje wielkość prężenia pary, jeśli się ciężar onej warstewki wody należycie uwzględni. Zapuszczając rurkę dla pomniejszenia objętości pary, głębiej do rtęci, zamykającej ją u dołu, nie widać żadnego powiększenia jej prężności, lecz tylko część onej skrapla się, bo warstewka wody nad rtęcią staje się grubsza; podciągnąwszy zaś rurkę trochę wyżej do góry, jednakże tylko tak, aby jej dolny koniec zawsze pod zwierciadłem rtęci zamykającej zostawał, pomniejsza się warstewka wody nad rtęcią w rurce w skutek powstania większej ilości pary, ale mimo to, prężenie onej nie zmienia się wcale, skoro jeszcze jest ślad wody nad rtęcią i temperatura w rurce nie doznała zmiany. Jeżeli się zaś temperatura podniesie, wówczas prężność pary także rośnie. Do podnoszenia temperatury pary, w ten sposób zamkniętej, osadza się rurkę Torriczellego w szklanej szerokiej rurce za pomocą korka, przez który ona szczelnie przechodzi. Rurka szersza zawiera w sobie wodę, która do rozmaitych temperatur podnosi się, przez co także woda nad rtęcią w rurce, a z nią i para jej w próżni tak samo się ogrzewa. Prężenie pary, odpowiedniej temperaturze każdorazowej, którą czuły termometr okazuje, nie trudno oznaczyć podanym wyżej sposobem. I tak przekonano się, że prężność pary wodnej w temperaturze — 22,1° C. wynosi 0,66 milimetrów ciśnienia rtęciowego; przy — 12,3° C. 1.63 mm., przy — 2,38° C. 3,85 mm., przy 0° C. 4,54 mm., przy + 52° C. 102 mm., przy + 75° C. 291 mm., przy + 86° C. 462 mm., przy + 93° C. 601 mm., przy 99,58° C. 748,84 mm., przy 100,74° C. 777 mm., przy 111° C. 1131 mm., przy + 122° C. 1601,25 mm., przy + 131,35° C. 2094,69 mm., przy + 147,48° C. 3306,39 mm., nareszcie przy temperaturze 148,26° Cels. 3359,54 milimetrów. Para alkoholowa posiada większą prężność niż woda w tej samej temperaturze, para zaś eteru alkoholicznego jeszcze daleko większą. Przeciwnie para rtęci jest daleko słabsza; jej prężność w zwykłych temperaturach powietrza atmosferycznego zaledwie czuć się daje. Nawet w temperaturze + 100° C. nie dochodzi ona 0,439 mm. Gdyby nie to, barometr okazywałby zawsze ciśnienie niższe od panującego w atmosferze. Gdy ciecz w naczyniu otwartém zakipi, prężność pary zaczyna właśnie pokrywać ciśnienie atmosfery, które na niej spoczywa, zatem można siłę tej prężności wziąć za ilość, równą onemu ciśnieniu. Ta okolizność podaje nam łatwy sposób do oznaczania temperatury, przy której prężność pary danej cieczy posiada wielkość ciśnienia atmosferycznego. W tym celu oznacza się tylko temperaturę powierzchni cieczy wrzącej w otwartém naczyniu;

a wzięwszy w pomoc machinę pneumatyczną, której próba barometryczna okazuje kaźdoczesne ciśnienie pod dzwonem, można ten sam sposób do niższych temperatur zastosować. Im niżej punkt wrzenia jakiej cieczy leży, tćm lotniejszą jest ona i tćm większe prężenie wywiera jej para w porównaniu z parą wodną tej samej temperatury. Do oznaczenia prężności pary nad cieczą w temperaturach wyższych od punktu kipienia onej, jest przeto rurka Torricellego nieprzydatna. W takich razach używa się naczynie szczelnie zamknięte, połączone z rurką lowarkową, której dłuższe ramię jest u góry otwarte i zawiera w sobie słup rtęci; wysokość tego słupa dodana do wysokości barometrycznej, daje ciśnienie, któremu prężność pary trzyma równowagę; albo bierze się naczynie, zamykane klapą podnoszącą się do góry, gdy prężność pary stanie się większa od jej ciężaru wspartego ciśnieniem atmosfery. Obciążając tę klapę znajomemi ciężarkami, oznacza się dokładnie temperaturę, przy której para pokonywa ich ciśnienie, a potćm z tych danych oblicza się ciśnienie, odpowiednie jednostce powierzchni. Tym ostatnim sposobem oznaczono teź w istocie prężność pary wodnej w wysokich temperaturach. Chcąc ją oznaczyć dla niskich temperatur (niżej 0⁰), nadaje się rurce Torricellego trochę inny kształt, mianowicie zakrzywiony nieco u góry na dół, aby z łatwością można było sprowadzać parę do niższych temperatur przez zanurzenie tej górnej części rurki, w śnieg lub inną jaką oziębiającą mieszaninę. Gdy równowaga pary w górnej przestrzeni tej rurki nie może panować, jeśli jej prężność nie jest wszćdzie równa, a ta się pomniejsza, skoro tylko temperatura spadnie, więc cała masa pary w próżni Torricellego musi przybrać prężność odpowiadającą najniższej temperaturze w przestrzeni, przez parę zajętej. Na drodze wspomnianych doświadczeń przyszli do poznania następujących praw, którym pary różnych cieczy podlegają: 1) przy kaźdej temperaturze, począwszy od pewnego stopnia, tworzy się z dostatecznej ilości cieczy w próżnićm miejscu pewna niezmienna ilość pary, której gęstość i prężność jest największa, jaka w tćm miejscu panować może przy tej temperaturze. Jest to tak zwane *maximum*, kaźdoczesnej temperaturze odpowiednie, które zawisło jedynie tylko od natury cieczy i od jej temperatury. Gdy para dojdzie do tego *maximum*, mówimy, że przestrzeń jest nią przesycona, a parę samą będącą w tym stanie, nazywamy teź *parą nasyconą*. Ścisnienie takiej pary albo dodanie do niej nowej ilości teje, sprawi tylko, że część onej, przewyższającą *maximum*, zaraz się skropi, a reszta jej zachowa swoją pierwotną gęstość i prężność, odpowiednią temperaturze. Prężność i gęstość pary nasyconej, a tćm samćm i objętość jednostki wagi, nie zależy od objętości całej masy cieczy i pary, lecz zawisła tylko od temperatury, zatćm objętość jednostki wagi onej jest niezmienna przy stałej temperaturze. Jeżeli zaś nasycona para nie jest w zetknięciu z cieczą, z której powstała, wówczas jej zachowanie jest podobne do zachowania się gazów (ob.) statecznych, mianowicie ze zmianą objętości śród utrzymywania stałej temperatury zmniejsza się prężność i gęstość pary, a objętość jednostki wagi takiej pary powiększa się oczywiście. Jest więc ona teraz *nienasyconą*, a objętość jednostki wagi onej w tym stanie, nie zawiera już tyle wody w postaci lotnej, ileby jej w różnej temperaturze przy obecności wody ciekłej w sobie mieściła; żąd się teź wzięła i nazwa *pary nienasyconej*. A że para tej samej prężności i gęstości w zetknięciu z cieczą posiadałaby mniejszą temperaturę, niż para od cieczy odosobniona czyli nienasycona, dlatego tę ostatnią nazywają teź *parą przecieploną*. 2) *Maximum* gęstości i prężności pary, znajdującej się nad cieczą w zamkniętćm miejscu (to jest pa-

ry nasyconej), rośnie z temperaturą w daleko większym stosunku niż temperatura, a to dla tego, że nie tylko powstała para większej prężności nabrała, gdy temperatura rośnie, ale także ciecz w podniesionej wyżej temperaturze nową parę wysyła, która się rozprzeszczerza nad nią. 3) Para w miejscu przestronnym, nie jednostajnie ogrzanym, posiada prężność, odpowiednią najniższej tam temperaturze. 4) Pary wydobywające się z rozmaitych cieczy, posiadają przy równej temperaturze nierówne prężności, mianowicie tém większe, im łatwiej ciecz odpowiednia wre. 5) W przestrzeni, napełnionej powietrzem, powstaje zawsze tyle pary, ileby w niej powstało, gdyby była zupełnie próżną, a największa prężność (maximum) odpowiednia każdej temperaturze, jest taka sama jak w zupełnie próżni. Zachodzi tu ta tylko różnica, że para w miejscu przez gaz zajętym, później dochodzi do swej największej gęstości, niż w miejscu próżnym, a to dla tej przyczyny, że gaz obecny utrudnia proces parowania, podobnie jak piasek sączenie się wody czyni powolniejszym. 6) Prężność pary, która się wydobywa z cieczy wrzącej w naczyniu otwartym, jest zawsze równa ciśnieniu atmosferycznemu, które wówczas barometr okazuje. 7) Para w stanie nasycenia będąca, nie stosuje się ani do prawa Mariotta, ani do prawa Gay-Lussac'a (ob. *Gaz*). Na to zachowanie się jej zwrócił uwagę naszą najprzód Klauzyjusz, któremu mechaniczna teoria ciepła nie jedno odkrycie swoje zawdzięcza. 8) Mylnym jest przypuszczenie, że para rozciągającą się bez dowozu ciepła, zostaje nasyconą i nie skrapla się przytém. Przeciwnie uczy teoria ciepła i doświadczenie, że kilogram nasyconej pary, za każdy stopień zniżenia temperatury, potrzebuje od zewnętrznego otoczenia pobierać trochę więcej niż jednostkę ciepła, jeśli ilość pary pracującej przez *rozprężenie* (expansją), ma pozostać niezmienna i nie ma nastąpić jej przecieplenie. Gdy zaś u machin parowych podczas rozciągania się pary w walcu tłokowym, nie ma takiego dowozu ciepła, więc oczywiście przy takim rozprężaniu zawsze częściowe skroplenie pary nastąpić musi. To ważne odkrycie, zmieniające dawną (Pambourowską) *teorię machin parowych* w samej zasadzie, zrobił prawie równocześnie Klauzyjusz i Rankine, a próby Hirna potwierdziły je w zupełności. U machin wysokiego parcia, gdzie para wysłużona odchodzi w powietrze, nie tylko przed ujściem, ale także w walcu tłokowym odbywa się częściowe jej skroplenie, a temperatura onej przed tém ujściem wynosi $+100^{\circ}\text{C}$; będąc zaś wilgotna, gdyż prowadzi z sobą drobne kopelki, poparzy rękę wprowadzoną w promień wydobywający się z rzezonego naczynia. 9) Gdy masy wody i pary w naczyniu są równe, albo pierwsza nierównie większa od drugiej, potrzeba zawsze, aby ilość pary przy rozciąganiu się, połączonym z pokonaniem zewnętrznego ciśnienia, np. atmosfery, została niezmienna, trzeba *ująć* *massie pewną ilość ciepła* i to tém większą, im wyższa jej prężność początkowa. Skoro zaś takiej ujemy ciepła nie ma, podczas, gdy para tłok sunie naprzód, to jest pokonywa stałe ciśnienie jednej atmosfery, wtedy woda przemienia się parę. To parowanie jednak nie raptownie, lecz tylko stopniowo postępuje, chyba że rozszerzenie się masy idzie tak prędko, iż para *w ciągu tej zmiany*, pomimo obecności wody, znajduje się w *stanie przecieplonym*. Para uchodząca gwałtownie z kotła parowego za otworzeniem klapy bezpieczeństwa, znajduje się właśnie w tym stanie, gdyż masa wody w takim kotle zawsze jest większa od początkowej ilości pary tamże; dlatego jest ona całkiem sucha i dlatego też można w niej przy samej klapie trzymać rękę z tém mniejszą obawą poparzenia się, im większa jej prężność w kotle. Gdy ta jest bardzo znaczna, jak np. w machinach wysokiego parcia, wówczas para znajdu-

je się w tak nienormalnym stanie, iż działa na najbliższe przedmioty higroskopieczne, to jest zabiera im chciwie wilgoć, aby się nią czémprędzej nasycić. Czyni to ona z tém większą energią, im większa bywa jej początkowa prężność w kotle. Mechaniczna teoria ciepła tlomaozy to zjawisko doskonale: Zeuner, *Grundzüge der mechanischen Wärmetheorie* (Freiburg, 1860), tudzież *Abhandlungen über mechanische Wärmetheorie von Clausius* (Branświk, 1864), wykazując jasno, że przecieplenie wypływającej pary nie od samej tylko początkowej prężności zawisło, lecz także i *to szczególnie*, od stosunku masy pary do masy wody w kotle, tudzież, że ona tém bardziej zbliża się do stanu nasycenia, im mniejsza (w równych zresztą okolicznościach, to jest przy równej prężności) jest ilość wody w stosunku do ilości pary z nią zetkniętej w istocie staje się *przesyconą*, to jest pełną drobniejszych kropelek wody, skoro ten stosunek jest równy pewnemu matematycznemu wyrazowi (ob. Zeuner, str. 129, zrównanie, 145), albo jeszcze mniejszy od niego. Nareszcie, 10) na podstawie prób Siemens'a i poszukiwań Regnault'a, twierdzić można z pewnością, że *para przecieplona* czyli *niedosycona*, pod względem prężności swojej *nie stosuje się* do praw Mariotta i Gay-Lussac'a. Prawdopodobnie jednakże zachowania się jej w tym stanie nie jest jeszcze tak dokładnie zbadana, jakby sobie tego życzyć należało. O sposobach dochodzenia gęstości pary, obacz *Gęstość*.
Dr. W. U.

Para, moneta zdawkowa miedziana w Turcyi i Egipcie kursująca. Para dzieli się na 3 aspy i jest czterdziestą częścią piastra tureckiego (grusz). Biją sztuki po 1 i 5 para, z obu stron mające tureckie napisy (ob. *Piastr*).

Para czyli *dwa*, a rząd przymiotnik *parzysty*, używany w arytmetyce na oznaczenie liczb podzielnych przez 2, wszystkie zaś inne liczby zowią się *nieparzystymi*. Liczby parzyste kończą się cyframi: 0, 2, 4, 6, 8, nieparzyste zaś 1, 3, 5, 7, 9. Summa liczb parzystych jest parzysta; summa parzystej liczby liczb nieparzystych jest parzysta, summa zaś nieparzystej liczby takichże liczb jest nieparzysta; różnica dwóch liczb nieparzystych jest parzysta, iloczyn iluokolwiek liczb nieparzystych jest nieparzysty.

Parabaza (*Parabasis*), dosłownie: odstępianie z jednego miejsca na drugie, tak w starej komedyi greckiej nazywał się ustęp wtrącony bez względu na zwiazek samej akcyi, wypowiedziany przez przewodnika chóru (choraga) do widzów w imieniu poety, zwykle po pierwszej pieśni chóru, w czasie którego ustępu chór zajmował względem publiczności miejsce oddzielne i właściwe. Parabazą nazywano także każdą w ogóle przemowę do ludu. F. H. L.

Parabola (w krasnómówstwie), zwana inaczej *przypowieścią*, dwoiste miewa znaczenie. Raz, jako właściwa przypowieść uważana, jest nauką zawierającą w sobie pewną prawdę moralną, wystawianą za pomocą podobieństwa porównującego uwagę i umysł słuchacza. Pismo Święte pełne jest takich przypowieści; dlatego też mówi Skarga: „To wszystko mówił Jezus przez podobieństwa do ludzi, a okresu podobieństwa nie mówił im; aby się wypełniło: „Otworzę usta moje w przypowieściach.” Każdy ze słuchających tych boskich nauk Zbawiciela naszego, znajduje w nich zachwycającą prostotę, połączoną z nadziemską uroczyścią, które mogą być skutkiem tylko prawdziwego namaszczenia. Któż może zapomnieć historyję syna marnotrawnego, gdzie się cudownie maluje niewyczerpane miłosierdzie Ojca niebieskiego? Któż nie zna przypowieści o nieużytecznym bogaczu, który odmówiłszy Łazarzowi okrucu swojego stołu, ujrzał go później w chwale i szczęściu na łonie Abrahamowém? Przypowieść tém się różni od właściwej allegoryi, że w tej ostatniej myśl gło-

wna zupełnie jest ukryta, a jej miejsce zajmuje całkowicie obraz ją przedstawiający; w przypowieści zaś prawda moralna jest widoczna i tylko obrazowym opowiedziana sposobem, który jedynie z dziedziny prawdy wziętym być może. Drugi raz parabola używana bywa w znaczeniu samej postaci krasomówskiej, porównaniem zwanej, względem której tém jest właściwa przypowieść, czém jest allegoryja uważana względem przenośni czyli metafory.

Parabola. W matematyce parabolą nazywa się jedna z trzech linii zwanych przecięciami ostrokągowymi, wynikająca z przecięcia ostrokągu płaszczyzną równoległą do jednego położenia jego tworzącej; linia ta ma własność, że każdy punkt na niej obrany jest równo oddalony od punktu stałego, zwanego ogniskiem, i od linii prostej, zwanej kierownicą. Linia prosta przechodząca przez ognisko, prostopadła do kierownicy, jest osią paraboli, ona dzieli linię krzywą na dwie części sobie równe, z których każda stanowi odnogę coraz bardziej kierunkiem swoim do równoległości z osią zbliżającą się. Środek części osi zawartej pomiędzy ogniskiem i kierownicą jest punktem należącym do paraboli i nazywa się jej wierzchołkiem. Wziąwszy wierzchołek za początek osi spółrzędnych, oś za oś odciętych a do niej prostopadłą za oś rzędnych, równanie paraboli jest $y^2 = 2px$, z kądem $\frac{y^2}{x} = 2p$, co dowodzi że w paraboli stosunek kwadratu rzędnej do odciętej jest stały. Wielkość i kształt paraboli zależy od wielkości stałej $2p$, zwanej parametrem (ob.). Każda linia prosta równoległa do osi jest średnicą paraboli. Równanie linii stycznej do paraboli w punkcie, którego współrzędne są x' i y' , jest $y'y = p(x + x')$; główna własność linii stycznej jest, że czyni kąty równe z linią łączącą punkt styczności z ogniskiem i z linią równoległą do osi przez punkt styczności poprowadzoną. Ta własność linii stycznej do paraboli sprawia, że w zwierciadle paraboliczném wklęsłym, to jest w zwierciadle z którego przecięcia płaszczyzną wynika parabola, promienie światła lub ciepła równoległe od osi, po odbiciu zbierają się w jednym punkcie, to jest w ognisku, tak że w tym punkcie dostrzegamy największe natężenie światła lub ciepła, od którego łatwo zapalne przedmioty tamże znajdujące się zalić się mogą. Prócz tego parabola ważną jest w fizyce jako linia rzutu, to jest linia, po której ciało wyrzucone w kierunku ukośnym do poziomu przebiega, albo raczej przebiegałoby, gdyby nie napotykało przeszkody ze strony powietrza. W takim przypadku punkt najwyższy, któregooby ciało w biegu swoim dosięgło, byłby wierzchołkiem paraboli; w przypadku rzutu poziomego, wierzchołkiem byłby punkt początkowy. Największa rozległość rzutu, czyli odległość punktu z którego ciało wyrzucone zostało, od punktu na który upadło, byłoby wtenczas, kiedyby kierunek rzutu lub strzału czynił z poziomem kąt 45° . Opór powietrza sprawia, że linia, po której ciała wyrzucone przebiegają, nie jest łatwą do oznaczenia, zwłaszcza że ten opór niezawsze jest jednakowy. W ogólności *parabolami* nazywają się linie krzywe, w których jakiekolwiek potęgi rzędnych są proporcjonalne innym potęgom odciętych; dla odróżnienia więc, wyżej opisaną nazwano *parabolą Apolonijusza*. Z parabol których równania są stopni wyższych nad drugi, szczególnie godna jest uwagi *parabola półszescienna* albo *Neil'a*, w której sześciany rzędnych są proporcjonalne kwadratowi odciętych (równanie więc jej jest: $y^3 = ax^2$). Jest ona jedną z tych linii krzywych, które najprzód przez wielu matematyków współcześnie zostały wyprostowane, to jest których długość części pomiędzy pewnymi granicami została oznaczona; ma ona tę własność, że ciało po niej spadające w czasach

równych na równe zniża się odległości, czyli że przestrzenie przebieżone są proporcjonalne czasom, nie zaś kwadratem z czasów, jak to ma miejsce z ciałami wolnospadającymi. — Innego od poprzednich rodzaju są *parabole Kartezjusza i rozchodzące się*, tak nazwane przez Newton'a. — *Parabolojda* nazywa się powierzchnia opisana elipsą poruszającą się po paraboli w ten sposób, że wierzchołki jej znajdują się zawsze na tej ostatniej, a stosunek pomiędzy osiami jest stały. Powierzchnia opisana parabolą obracającą się około osi nazywa się *parabolojda obrotową* albo *Konoidą paraboliczną*.

Paracelsus (Philippus Aureolus Theophrastus Bombastus de Hohenheim). Urodził się, jak przypuszczają, 1493 r., według jednych w Marien Einsiedeln w kantonie Schwyz w Szwajcaryi, według innych w Gaiss, w kantonie Appenzell, i miał należeć do rodziny Hochener, która i teraz tamże przemieszkuje. Zresztą wiele miast toczyło między sobą walkę o pochodzenie Paracelsa, co dowodzi jak wielkiej w swoim czasie sławy używał. Ojciec jego, lekarz i ohemik, udzielił synowi pierwszych początków sztuki lekarskiej i chemii, poczem oddał go uczonemu chemikowi Trithemius'owi, opatowi szponheimskiemu. Trithemius i Fugger Zygmunt uczynili z Paracelsa adepta i mistrza alchemii. Alchemija, astrologija, chemija, medycyna i chirurgija (bez użycia ostrych narzędzi) stały się przedmiotem zajęć Paracelsa, który pragnąc nauki i zdarzeń, zwiedził Egipt, Tartaryję, Konstantynopol, Siedmiogród, Węgry, Czechy, Polskę, Prusy, Hiszpaniję, Portugalię, poszukując wszędzie kamienia filozoficznego, ciągnąc horoskopy z biegu linii na rękach, rozdając wszędzie talizmany magiczne, zabezpieczając mające obdarzonych od wszelkich chorób i przypadków; poszukiwania jego, pomimo niedorzeczności, naprowadziły go jednak na odkrycie niektórych środków lekarskich wielkiej wartości. Bywał obecnym na polach bitew, niósł pomoc rannym i chorym, a dokonawszy kilku szczęśliwych kuracyj, które raczej przypadkowi niż lekom przez niego zaleconym przypisać należy, zjednał sobie sławę rozgłosną, która do szczytu wzrosła, gdy udało się mu uzdrowić księgarza Froben'a, cierpiącego podagrę. To zniewoliło magistrat bazylejski do oszarowania Paracelsowi katedry medycyny w temże mieście. W latach 1527 i 28 wiewał odczyty w Bazylei, często w barbarzyńskim łacińskim języku, zwykle zaś w niemieckim, objaśniając własne dzieła ciemne. Publicznie spalił dzieła Gallena i Avicenny, ogłaszając ich autorów za fałszerzy fizyki, samemu tylko Hippokratesowi hołd składać się zdawał. Z dumą ogłaszał siebie za samowładnego w medycynie. Wkrótce zjednał sobie wielu zwolenników (Paracelsistów); z nich niektórych odstręczyła jego barbarzyńska łacina. Spór z magistratem o wyrok niepomysłny w sprawie jego wydany, skłonił Paracelsa do nagłego wyjazdu w r. 1528 z Bazylei; poczem wahał się po Alzacyi i Niemczech, przepędzając niekiedy dnie i noce w szynkowniach w towarzystwie najpospolitszém. Jednakże kilka nadzwyczajnych kuracyj dokonanych gwałtownymi środkami, utrzymały sławę jego. Umarł w Salzburgu d. 23 Września 1541 r., prawdopodobnie zamordowany; pochowany w szpitalu ś. Sebastyjana, któremu swój szczupły majątek przekazał. Nieporządne życie jego, szarlatanizm jarmarczny, od którego nie był wolny, tudzież niepomierna gwałtowność, z jaką rzucał się na lekarzy swego czasu sprawiły, że przez długi czas nieoceniono należyście jego działalności. Pomimo to wszystko wyznać należy, że należał do rzędu ludzi, którzy upowszechniali głębsze poglądy na życie organiczne, a niektóre odkrycia jego mają niezaprzeczoną wartość w chemii i medycynie. Sposobowi ukształcenia się

i okolicznościom życia jego przypisać należy surową i dziwną formę w jakiej myśli swoje przedstawiał, a nawet że przyczyniał się poniekąd do utrwalenia przesądów w czasach jego panujących. Odznaczał się on sobie właściwą nieczystą genialnością. Pisał nadzwyczaj wiele, lecz mało drukował; najzupełniej-ze wydania dzieł jego wyszły w Bazylei (10 tomów, 1589); w Strasburgu (3 tomy, 1616—18) i w Genewie (2 tomy, 1658). Życie i znaczenie jego opisali: M. B. Lessing, *Paracelsus, sein Leben und sein Wirken* (Berlin, 1839); Marx, *Zur Würdigung des Theophrastus von Hohenheim* (Berlin, 1842).

Paracenteza (*Paracentesis*, z greckiego: *para*, na wylot, i *kentein*, klucć). Niektórzy autorzy używają tego wyrażenia dla określenia każdej operacji, która ma na celu wypuszczenie płynu z któregośkolwiek miejsca ciała ludzkiego. Głównie jednak nazywają tak przekłucie, które się robi w brzuchu dla wypuszczenia płynu tam nagromadzonego. Jeżeli nagromadzenie się płynu doszło do tego stopnia że paracenteza stała się nieuniknioną, robi się tę operację troakarem długości 13—16 centymetrów, nasmarowanym tłustością. Chirurgowie nie zgadzają się co do wyboru punktu w którym operacja ma być wykonana, najlepiej zdaje się robić ją w linii idącej od pępka do guzowatości biodrowej górnej przedniej. J. Z.

Parada, z francuzkiego, przepych, blask, strój, wykwitność szczególnie w otoczeniu służbą, wystawnością, pojazdów i koni, w przystroju mieszkania. Ztąd wyrażenie strój paradny, czynić sobie z czego paradę, być tylko od parady i t. p. W terminologii wojskowej parada, oznacza wystąpienie uroczyste w wielkich mundurach, i we wszystkich przyborach. Za czasów Napoleona I, cała armija jego do boju występowała w mundurach jak na paradę. K. Wz. W.

Paradigma, dosłownie: wzór, przykład, modła, tak w grammatyce nazywa się wzór całkowitej odmiany którejkolwiek z części mowy odmiennych, przez wszystkie liczby, przypadki, rodzaje, tryby, czasy, osoby i t. d. *F. H. L.*

Paradox, wyraz pochodzący z greckiego: *para*, przeciw i *doxe*, mniemanie, oznacza w ogólności jakiegokolwiek zdanie wszelkim innym o pewnym przedmiocie upowszechnionym przeciwne. Uderzając swoją nadzwyczajnością, paradox nie zawsze jest fałszywym, lecz i prawdziwymnie kiedy być może; sąd o nim jest względny i od panujących mniemań zależny. Zdanie Galileusza o obrocie ziemi około swej osi, długo za paradox było uważane; a jednak ten wielki człowiek za to, iż wiek swój wyprzedził, zostawszy skazany na wieczne więzienie, w głębi jego zamknięty, uderzając nogą w ziemię powtarzał: *e pur si muove (jednakże ona się obraca)*. Z filozofów starożytnych stoicy najwięcej paradoxów upowszechniali. Znający je Cycero, mawiał: nie tłómaczcie dosłownie ani wykrzyknień mówców, ani paradoxów krasomówskich. Ukorz się słaby rozumie, powiedział Pascal, poznaj dumny, jakim sam dla siebie jesteś paradoxem. Powszechnie wiadomo jest rzeczą, jak mocno powstawano przeciwko Janowi Jakóbowi Rousseau, którego ogarnęła chęć tworzenia paradoxów; a jednakże pominąwszy tę korzyść, iż im winni jesteśmy wiele kart wybornych, nawet pomiędzy nimi znajdziemy i takie, które jako prawdy na zawsze pozostaną. Lecz nie idzie za tém abyśmy paradox pochwalać chcieli; broń ta w dojrzałym nawet niebezpieczna ręką, zabójczą staje się dla młodego wieku. F. H. L.

Paradyz, z francuzkiego, ostatnie, najwyższe nad galerją miejsce w teatrach, zwane u nas jaskółką, gołębnikiem lub kurnikiem, ulubione niegdyś dla

Stanisława Staszica, (ob.) które wraz ze studentami w teatrzu Warszawskim z upodobaniem zajmował.

Paradyż, opactwo księży Cystersów w wielkiem księztwie Poznańskiem, powiecie Międzyrzeckim, przy granicy Szląskiej, przez Mikołaja Bronisza herbu Wieniawa pod tytułem Panny Maryi w r. 1234 założone, który takowe uposażył pięciu wsiami, to jest: Goździkowem, później zwaną Paradyżem, Liwą, Kłodawą, Gorzykiem i Polene. Fundacją tę potwierdził w r. 1247 Innocenty IV papież i w potwierdzeniu swojem, prócz pięciu wsi wymienionych, przytoczył jeszcze jako własność klasztoru paradyżskiego wsie: Lubrze, Lubienicko, Zaborowo, Rusinów, Zakrzewo, Żywno, Albrechtów i Grantzkau. Dwa lata wcześniej, to jest r. 1245 Bolesław książę wielkopolski, przywilejem w Poznaniu datowanym uwolnił włości klasztorne od ciężarów ówczesnych krajowych, a głównie od jurysdykcyi kasztelana i starosty zamku międzyrzeckiego. Później przez kupna lub darowizny ks. Cystersi w Paradyżu znacznie dobra swoje pomnożyli. Wzbogaceni przy schyłku XIV wieku wzniesli sobie kościół i klasztor z cegły palonej w miejsce wystawionych przez Bronisza z drzewa. Kościół ten znacznej bardzo wielkości poświęcił w r. 1397 Mikołaj biskup Skarpatęński, suffragan poznański, za rządów opata Jana. Gdy przy końcu XVII wieku kościół ten upadkiem zagrażał, został rozebrałym, a w tego miejsce wzniesiono nowy, w którym Kazimierz Szczuka, opat komandatoryjny paradyżski, nowy ołtarz wielki wystawił i zakrystyją w kosztowne aparaty opatrzył. Świątynia dzisiejsza nie zawiera w sobie żadnych zgłębił pamiątek z wieków upłynionych, znajduje się tylko w niej wizerunek pierwotnego fundatora klasztoru Bronisza z łacińskim pod tymże napisem, które zdaje się współczesne z kościołem tym mają pochodzenie. Klasztor paradyżski cysterski należał do największych gmachów w dawnej Polsce. Zawierał w sobie przepyszne mieszkania opatów, zdobne pięknymi obrazami olejnymi, sprowadzonymi z Włoch przez któregoś z miejscowych zwierzchników tego zgromadzenia. Biblijoteka była jedną z najzamożniejszych zakonnych, szczególnie w rzadkie i wyborne dzieła polskie zaopatrzona przez Mikołaja Roszkowskiego opata paradyżskiego, sekretarza królewskiego, żyjącego w pierwszej połowie XVII wieku. Gmach biblijoteczny w klasztorze pokryty był miedzią. Kilku opatów tego klasztoru było gorliwych o rozkrzewienie światła w kraju, między nimi Jakób z Paradyża, który zasiadał na głównym Soborze Bazylejskim 1436 r.; wspomniany Mikołaj Roszkowski; Stefan Wierzbowski później biskup poznański zmarły 1687 r. Przeor zaś Stanisław Dobrowolski (w połowie XVII wieku), autor kilku dzieł ascetycznych, człowiek pracowity, zostawił ogromne kancyjonały (ob.) na pergaminie przeslicznie własną ręką pisane, z literami inisialnemi, którychby się najlepszy nie powstydział miniaturzystą. Synody Polskie obowiązywały klasztorzy Cystersów i Benedyktynów do utrzymywania pewnej liczby młodzieńców w krakowskiej akademii, księża cystersi w Paradyżu wypełniali ten obowiązek z wielką suminością. Dziś klasztor ten jest zniesiony, fundusze jego i biblijoteka zabrane; utrzymuje się tylko dom księży zasłużonych (*emeritorum*), których w 1847 r. było 10 i szkoła elementarna. C. B.

Paradyż Maryi (Marien Paradies) dawny klasztor kartuzów w województwie Pomorskiem, na zachód od Gdańska, niedaleko Mirachowa. Wzniósł go w drugiej połowie XIII wieku Mestwin książę pomorski.

Parafia, okolica wiejska lub część miasta do jednego plebana i kościoła należąca. Ztąd parafianina nazwa, oznaczająca człowieka do pe-

wnoy parafii należącego. Później mieszkańców sielskich, przybywających do miast większych, satyrycznie zwano parafjaninami, którzy tak ubiorem, obyczajem jak postacią różnili się od stałych mieszkańców miejskich. Leszek Dunin Borkowski, wydał satyryczne dzieło w dwóch tomach p. n. *Parafjaniszczyzna*, w którym malując ujemną stronę społeczności galicyjskiej, z dociepiem gryzącym wyszydza i chłoszcze grzechy towarzyskie. *K. Wł. W.*

Parafja, wyraz pochodzący z greckiego, znaczy, „bliskie domóstwo,” (*para*, bliski, *oikos*, dom). W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, parafja znaczyła to, co dzisiaj dyjecezyja. W takim znaczeniu znajdujemy ją w Kanonach apostołskich. Euzebijusz nazywa parafjami: rzymską, alexandryjską, antycheńską i jerozolimską stolicę, a nawet aż do XII wieku, parafja w znaczeniu dyjecezyi używana była. Bouix w dziele *de Parocho*, mnóstwo na to dowodów w porządku chronologicznym przytacza. Biskup był rzędcą parafii i bez niego ani chrztał, ani innych sakramentów udzielać nie wolno było. Wiejskie zaś parafje nie pierwsi jak po ustaniu prześladowań zaprowadzone zostały. Sobór Trydencki postanowił, ażeby biskupi podzieliwszy lud na pewne i właściwe parafje, dla każdej osobnego i dożywotniego proboszcza wyznaczyli. Proboszcz tedy od niemieckiego wyrazu *probst*, pleban (od łacińskiego *plebs* lud), lub *hurat*, jest gospodarzem, nauczycielem duchownym i bezpośrednim, pod zwierzchnością biskupa, rzędcą swojej parafii, czyli pewnego obrębu w dyjecezyi. On ma władzę w rzeczach sumienia nie delegowaną, ale zwyczajną nad tymi, którzy do jego Kościoła należą i stanowi ogniwo łączące ich z biskupem. — *Parafjalna msza*, nazywa się msza wielka, albo uroczysta, odprawiana w dni niedzielne i świąteczne przez proboszcza lub jego wikaryusza albo innego kapłana, ale za pozwoleniem i z upoważnienia proboszcza. — *Parafjalna szkoła*, utrzymywana przy parafii przez proboszcza szkoła początkowa, dla dzieciak ludu. — *Parafjalne prawa*, to jest służące proboszczowi, w jego parafii, jako to: jurysdykcya, administrowanie sakramentów, dochody parafjalne. — *Parafjanie*, należący do parafii, podlegli jurysdykcyi proboszcza, przyjmują od niego sakramenta. Zamieszkanie w parafii ciągle, lub przez czas okroślony, czyni parafjaninem. *L. R.*

Parafina, pod tem nazwiskiem znany jest w handlu węglowodór stały, otrzymywany przy suchej destyllacyi torfu, węgla brunatnych, lupków smolowych i t. p. którego używają na wyrób świec równie pięknych jak stearynowe. Parafina otrzymuje się podobnie jak *naftalina*, która znajduje się w sadzy i smole otrzymywanej przy suchej destyllacyi węgla kamiennych. Dla otrzymania *naftaliny* należy wyżej wspomnianę smołę, poddać destyllacyi, podczas której najprzód przechodzą oleje lotniejszo, a później oleje krzepnące na postać masła, z przyczyny zawartej w nich *naftaliny*, którą przez wyciskanie można od olei ciekłych z nią zmieszanych oddzielić; zupełnie zaś oczyszczenie *naftaliny* osiągnąć można przez sublimacyę lub przekrystalizowaniem z alkoholu. Krystalizuje ona w błyszczące luszcзки rombów. Parafina krystalizuje w białe igielki lub luszcзки, lżejsze od wody, bez smaku i zapachu; topi się w 44^o, daje się sublimować bez rozkładu; w alkoholu i eterze łatwo się rozpuszcza. — *Parafinem* zowie się ciało kopalne będące węglowodorem, bardzo podobne do parafiny, napotymano w sąsiedztwie węgla kamiennego lub w jego pokładach; nazywane woskiem kopalnym, szererytem, Hatszetytem, Ozokerytem. W Mołdawii pod Słanikiem, wydobyto znaczniejszą ilość tego ciała, z którego przyrządzono świece.

Parafraza (pochodzi od greckiego *paraphrasein*, co znaczy objaśniać). Wyrazu tego używają do nazwania obszerniejszego wyjaśnienia tekstu, którem dokładniej rozwinięć chceiny myśl przez autora wyrzeczoną. Parafraza mająca samą tylko rzecz na celu, nie jest tłumaczeniem, które nawet formę czyli styl oryginału zachować powinno, ani też komentarzem, któremu od roztrząsanego przedmiotu według chęci oddalić się godzi. W mowie potocznej używają niekiedy tego wyrazu na oznaczenie złośliwego czyli szyderczego przekształcenia cudzych słów lub myśli. F. H. L.

Paragoga (*Paragoge*), dosłownie: przeciąganie, tak w grammatyce nazywa się przedłużenie wyrazu przez dodanie do niego jednej lub kilku głosek, np.: *tam, tamój*.

Paragraf, (*Paragraphos, paragraphus*), dosłownie: przypisek, znak pierski u starożytnych, używany na oznaczenie wtrąconych wyrazów i ustępów w pismach klasyków. W dramatach greckich nazywano paragrafami kreski z kropkami na marginesie, dla odznaczenia odpowiednich sobie części chóru. Dziś znaczą one pomniejsze w dziełach zwłaszcza naukowych rozdziały, ułatwiające systematyczny wykład przedmiotu, odróżnione od siebie bieżącą liczbą i znakiem §; znak ten powstał zapewne z podwójnego S (SS), zamiast *Sectio*. F. H. L.

Paraguay, najmniejsza z rzeczypospolitych Ameryki, nió przytykająca do morza, liczy 4,175 mil kwadr. rozległości i graniczy z Brazyliją (na północ i wschód) i z rzekami Parana i Paraguay. W XVI stuleciu miano to służyło całemu krajowi, obecnie państwa La-Plata i Banda-oriental, obejmującemu wraz z pustyniami aż do wyższego Peru; ograniczenie i denominacja dzisiejsza opiera się na postanowieniach rządu hiszpańskiego z r. 1620 i na traktatach z Portugaliją, z których ostatni zawarto w r. 1776. Kraj stanowi równinę obniżającą się z południa na zachód, przerzniętą kilkoma rzędami wzgórz nie wyższych nad 1,000 stóp. Należy do formacyj trzeciorzędowych, nie ukazuje działań wulkanicznych, jest żyzny, i oprócz wspomnianych dwóch rzek, ma mnóstwo do nich przytoków, wielkie jezioro, i bagna z peryjodycznych potworzone wylewów, które w czasach dżdżystych i słotnych zalegają wielkie obszary ziemi. Klimat na pół zwrotnikowy i nader przyjazny roślinności, temperatura zimowa bardzo niska (w Sierpniu nocą często = 0° R.), letnia zaś pełna skwaru. Wielka część powierzchni pokryta lasem dziewiczym, gdy po innej trawiaste rozpościerają się stepy. Rolnictwo produkuje na potrzeby wewnętrzne, zboże bawełnę, cukier i tytoń. Handel herbatą paraguayską czyli yerba mate (liściem krzewu *ilex mate*) przedtém więcej ożywiony, upadł w skutek rewolucyi i zamknięcia granicy, i nigdy zapewne do dawnego kwitającego nie wróci stanu. Obfitość jednak płodów surowych i żyzność tak jest wielką, że Paraguay przy pomocy dróg swych wodnych, łatwo na znakomity stopień handlowej potęgi podnieść się mogło. Hodowla bydła na stepach (Pampas) nader czynna. Mieszkańcy są częścią Indyanie, głównie z plemienia Guarani, którego wszystkie niemal pokolenia przez jezuitów ucywilizowano i do stałego osiedlenia przyprowadzonymi zostały, częścią mieszkańcy piątą część całej ludności stanowiący (260,000) częścią biali Kreolowie. Język Guarani jest panującym. Szkoły i przemysł na bardzo niskiej stoją stopie. Kraj podzielony jest na 85 *partidos* (powiatów) zarządzanych przez naczelników, którzy w wielu miejscach są zarazem sędziami pokoju. Stolicą jest miasto *Nuestra Señora de la Assuncion* (ob. *Assoum on*), najdawniejsze w obszarze La-Plata, na lewym brzegu Paraguay. Dalej ku północy, leży *Villa-real-de*

Concepcion z 4,000 mieszkańcami, ku południowi *Villa Pilar de Reembauc* a 2,000 mieszkańc^{ów}, port celny nad tąż rzeką. Nad rzeką Parana leży port celny *Itapua*, w głębi kraju *Villarica*, ognisko handlu ziela *Mate* z 5,000 mieszkańcami, i *Curuguaty* z 3,000 mieszkańcami. Liczba missyj zachowanych dotąd z czasów jezuickich (Pueblos) przez Iudyjan wynosi 19 a każda składa się z 400 do 3,000 głów; liczba pueblos niewolników nie przenosi 7. Dla obrony granic zachodnich od napadów dzikich Indyjan puszozy *Gran-Chaco*, zbudowano cały szereg domów (grodów) warownych. Rządy państwa sprawuje prezydent. Kongres zgromadza się co lat pięć; tymczasem rządzi krąjem prezydent sam jeden bez ministrów. W pewnych jednak przypadkach, obowiązany on zwołać radę stanu, złożoną z głównych sędziów, biskupa z *Asuncion* i trzech zasłużonych obywateli. Oprócz ustawy państwa z r. 1844, wydano od r. 1845 kilka innych rozporządzeń, np. to które się tycze milicyi. Dochody państwa, wynoszące około 1½ milijona dollarów, prócz z poboru niewielu podatków i ceł wehadowych i wywozowych i wpływają głównie z dziesięcin od wszelkich płodów ziemnych, z monopolu herbaty (*Yerbales*) i intraty 40 wielkich estancias i tyluż posiadłości gruntowych miejskich. Do tego przybywa pobór ze sklepów państwa urządzonych do sprzedaży płodów i wyrobów zagranicznych, wartość pracy około 1,000 niewolników (dziedzictwo po-jezuickie) i ⅓ wartości pracy osiedlonych Indyjan. Ci ostatni w licznych i skupionych żyją osadach i pracują pod dozorem rządowym; wszystko co zarabiają i posiadają, staje się wspólną ich gminy własnością. Długu państwo nie ma, ale jest skarb państwa. Od r. 1515, gdy Solis odkrył rzekę *La-Plata* aż do r. 1537, usiłowali Hiszpanie tu się usadowić; licznych jednakże doznali porażek. Później udało im się osiedlić; wszelako wojny domowe i długotrwała między Kościołem a władzami świeckiem walka, nie dozwoliła osadom tym zakwitnąć, dopóki jezuici natarczywie i stanowczo nie pochwycili władzy w swe ręce (przywędrowali oni tu już w r. 1608) tak dalece, że sam rząd mądrycki nie śmiał im stawić czoła. Zakon ten założył państwo rozległe, sięgające aż po wyżyny Peru, ciekawe wówczas zjawisko potężnej i dobrze urządzonej teokracji, rządzącej przezornie i pomysłnie, ale oddane wyłącznie interesom zakonu, a stąd podniecające wciąż zawziętą rządu hiszpańskiego. Urządzenie owego państwa jezuickiego opisali rozmaiti, np. *Dobrizhofer*, *Azara* i t. d. Dopiero, kiedy się jozuici sprzeciwili zawartemu w r. 1750 traktatowi, oddającemu część *Paraguay'u* pod rządy *Brazylli*, oraz i na innych punktach *Ameryki* w obronie swego samorządu rozpoczęli wojnę z *Pombal'em*, wówczas i rząd hiszpański wdał się w tę sprawę. Jezuici obudwu mocarstwom (hiszpańskiemu i portugalskiemu) zbrojny postawili opór w roku 1754 do 1758, pokonani jednak przez wysłane przeciwko nim hufce, zostali w roku 1768 w jednym i tymże samym dniu we wszystkich hiszpańsko-amerykańskich posiadłościach uwięzieni i z kraju wywołani, a missyje ich oddano władzom cywilnym. Rewolucya wybuchła r. 1810 w *Buenos-Ayres*, udzieliła się i *Paraguay'owi*, gdzie *Józef Francia* (ob.) stanął na czele ruchu i w r. 1817 na dyktatora dożywniego wyniesionym został. Rządził on równie sprężystie jak przedtém missyje jezuickie, utrzymał i nadal system terrorystyczny a kraj zamknął hermetycznie. Śmierć dyktatora w r. 1840 zachwiała stosunki publiczne i pobudziła do kilka usiłowań uzurpacyjnych. Za następcy jego *Vidal'a*, kraj od wszelkiej odsunięty został z sąsiedniemi styczności. W r. 1842 zgromadził się kongres narodowy, który obrął konsulami *don Alonza* i *don Karlosa Antoniego Lopez*, obud siostrzeńców zmarłego doktora *Francia*.

Dalszy kongres ogłosił d. 13 Marca 1844 r., ustawę państwa i na mocy tejże mianował prezydentem na lat 10 don Karlosa Antoniego Lopez. Prezydent zawiadomił zaraz o nowym stanie rzeczy Rosas'a rządząc sąsiedniego państwa La-Plata i w d. 20 Maja 1845 r. otworzył kraj cudzoziemcom i handlowi pod warunkiem, aby statki szły pod flaggą argentyńską, poczem w d. 20 Stycznia 1846 r. nastąpiła reorganizacja celna w myśl wolnego handlu. Rosas atoli, uważając Paraguay za prowincyję rzeczypospolitej Argentyńskiej, nie chciał z państwem tém pertraktować i własnowolnie wydawał postanowienia co do żeglugi na rzece Parana. Gdy takowym rząd Paraguay'u sprzeciwił się, wtedy Resas dekretem ze Stycznia 1845 r. a jednocześnie i Oribe, zakazali pod zdradą kraju zawierania wszelkich z Paraguay'em stosunków. Wówczas rząd tego ostatniego kraju wypowiedział Rosasowi wojnę manifestem z d. 4 Grudnia 1845 r., zawarł przymierze z rządem Corrientes (11 Listopada 1845 r.) świeżo od argentyńskiej odpadłym rzeczypospolitej, i posłał mu na pomoc 6,000 zbrojnych pod wodzą don Pancho Solez Lopez'a, syna prezydenta. Traktat ten zaczepny i odporny z Corrientes odnowiono r. 1847, a w r. 1851 oba państwa, podobnież zawarły przymierze przeciw Rosas'owi z Brazyliją, Uruguay'em i nowém państwem Entre-Rios, wyszłem także ze spółki argentyńskiej. Po upadku Rosas'a w r. 1852, nastąpiło w d. 15 Lipca t. r. ogłoszenie niepodległości Paraguay'u przez tymczasowego dyrektora konfederacyi argentyńskiej, generała Urquiza, i przez Wielką Brytaniję traktatem w Assuncion 4 Stycznia 1853 r. zawartym, kiedy poprzednio już od r. 1845 uznały niezależność tego państwa Stany-Zjednoczone Ameryki północne, Brazylija, Uruguay, Niderlandy, Portugalija i Rzym. Porównaj: Azara, *Voyage dans l'Amérique meridionale 1781—2801* (4 tomy, Paryż, 1809 r.); Denis a, *Buenos-Ayres et le Paraguay* (2 tomy, Paryż, 1823 r.); Rengger'a, *Reise nach Paraguay 1818—26* (Aaran, 1835 roku); Panke'go, *Reise in die Missionen* (Wiedeń, 1829 roku); F. de Castelnau'a, *Expédition dans les parties centrales 1843—47* (6 tomów, Paryż, 1850—51); Page'go, *Le Paraguay et les republ. de la Plata* (Paryż, 1851 roku).

Parahyba, inaczej *Parahiba* albo *Paraiba*, prowincyja wschodnia Brazylii, ma powierzchni 932 (wedle innych 1,138) mil kwadr., lecz tylko 100 do 150,000, a z włączeniem wędrownych plemion indyjskich, 315,000 ludności. Kraj u wybrzeży płaski, wznosi się coraz bardziej ku wnętrzu. Przepływają go rzeki Maranguapo i Parahyba biorąca źródła na wzgórzach Serra Cayricis i tworząca przy ujściu dosyć znaczną zatokę błotami manglowemi otoczoną, lecz przyjmującą większe okręty, w wyższych zaś okolicach tworząca wodospady i dla braku wody łodziom nawet nie dająca spławu. Grunt w głębi kraju pagórkowatej piaszczysty i jałowy, lub właściwą sobie roślinnością lasów Caringa pokryty, drzew gęsto rosnących lecz niskopiennych i prawie bezlistnych w czasie suszy. Wysokopiennie lasy i żyzne pasy ziemi ciągną się jedynie po nad brzegami rzek, stepów trawiastych i po zachodnich górach. Rozwojowi rolnictwa stoi na przeszkodzie lichota gruntu i klimatu, osobliwie peryjodycznie powtarzający się brak pory deszczowej, wiodącej za sobą suchość łożysk wodnych, nieurodzaj i pomór bydła. Na wybrzeżach jednak uprawiają zwykle Brazylii zboża i cukier, oraz bawełnę jako przedmioty handlu; ta ostatnia przewyższa w dobroci bawełnę z Para i Maranhao i na angielskich targach w wysokiej stoi cenie. Inne płody wywozowe są: drzewo budulcowe, gumnowe i farbierskie. Hodowla bydła mała, górnictwa prawie nie ma, a przemysł w uspieniu. Żywszym już jest handel, skupiający się w mieście

główném *Parabyba*, nad rzeką tegoż nazwiska, o mil 2 od morza odległém; do portu jego przy ujściu rzeki przez dwa forty strzeżonego, zawijają okręty o 150 tonnach ciężaru; ma ono 17,000 mieszkańców.

Paraklet, z greckiego znaczy pocieszyciel, orędownik, przyzoynca: w tém znaczeniu używa tego wyrazu w Nowym Testamencie Jezus Chrystus na wskazanie Ducha Świętego (ob.). „Jeśli nie odejdę, rzekł Syn Boży do apostołów, Pocieszyciel nie przyjdzie do was; a jeśli odejdę, posłę go do was. Gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy (ś. *Jan*, 16, 7, 13). „Ja prosic będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może: bo go nie widzi, ani go zna. Lecz wy doznacie go: iż u was mieszkać będzie. Nie zostawię was sierotami (ś. *Jan*, XIV, 16—18). „Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec poszle w imię moje, on was wszystkiego nauczy, i przypomni wam wszystko cokolwiekbym wam powiedział (XIV, 26). „Którykolwiek Duchem Bożym rządzeni są, ci są synami Bożymi” (ś. *Paw.* do *Rzym.* 8, 14). „Różności darów są, lecz tenże Duch. A każdemu bywa dane okazanie Ducha ku pożytkowi. Jednemu przez Ducha bywa dana mowa mądrości: a drugiemu mowa umiejętności, według tegoż Ducha: innemu wiara, w tymże Duchu; drugiemu łaska uzdrawiania w tymże duchu, drugiemu czynienie cudów; drugiemu proroctwo; drugiemu rozoznanie duchów, innemu rozmaitość języków, a drugiemu tłumaczenie mów. A to wszystko sprawuje jeden, a tenże Duch, udzielając z osobna każdemu jako chce” (I do *Korynt.*, 12, 4, 7—11). „Owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, cierpliwość, dobroć, nieskwapliwość, cichość, wiara, skromność, wstrzemięźliwość, czystość. Jeśli żyjemy Duchem, duchem i postępujmy” (*Galat.* 5, 22, 25). Oto są dary Ducha Świętego, jakie w sobie mieści wyobrażenie Parakleta czyli Pocieszyciela. Spierano się wielokrotnie czy należy mówić paraklet czy paraklit. Thiers wydał rozprawę *de retinenda in libris ecclesiasticis voce paraclitus* (r. 1669). Spór toczył się o to od wieku IX, między biskupami Francji i Niemiec. Erazm za twierdzenie, że pisać należy *paracletus*, był potępiony przez teologiczny wydział w Paryżu. Kościół łaciński używał zawsze wyrazu *paraclitus*. L. R.

Parakuzya (z greckiego *parakonein*, źle słyszeć). Tak nazywają: 1) brzęczenie albo dzwonięcie w uchu, w którém się słyszy szmery imaginacyjne to jest szmery, które istnieją tylko wewnątrz ucha; 2) anomaliję w pojmowaniu tonów, która zdaje się wynikać z niejednakowego wrażenia tych samych tonów, na oba uszy, anomalija która jest tém dla uszu, czém zéż dla oczu. Dzwonienie to w uszach jest często objawem przedwstępném głuchoty. Leczenie parakuzyi zależnóm jest od przyczyn, które ją wywołują. J. Z.

Parallaxa (z greckiego *parallaxis*), jestto różnica zachodząca pomiędzy położeniem jakowego ciała niebieskiego, widzianego z punktu znajdującego się na powierzchni ziemi i położeniem jakoby toż ciało zajęło, gdybyśmy je ze środka naszej planety obserwowali. Naprzykład, inna jest odległość zenitalna (ob.) słońca obserwowanego z punktu na powierzchni ziemi i inna kiedybyśmy na nie patrzeli ze środka ziemi; różnica pomiędzy temi dwoma łukami, czyli kątami, jest *parallaxą* słońca i ona się równa kątowi, pod którym widzielibyśmy promień kuli ziemskiej obserwując go ze słońca. Taka *parallaxa* zowie się *dzienną* (*geocentryczną*). Wszystkie ruchy ciał niebieskich odnosić należy do środka ziemi, gdyż z przyczyny rozmaitych położení punktów na powierzchni naszej planety, ciała niebieskie z nich uważane przedstawiają się w odmiennych postaciach; aby więc mieć prawdziwe położenie jako-

wego ciała na niebie i wynaleść prawo biegu jego, należy je odnieść do środka ziemi, z czego wyływa, że ciągle następuje się potrzeba oznaczania parallaxi różnych ciał niebieskich. Do oznaczenia parallaxi używają trzech sposobów, dających dość dokładne wypadki; a mianowicie sposobu największych szerokości, sposobu parallaxi wzniesienia prostego i sposobu różnic zbroczenia, oznaczonych w tymże czasie przez spostrzegaczy, znajdujących się w miejscach bardzo odległych od siebie. Parallaxa ciała znajdującego się na poziomie zowie się *parallaxą poziomą*, jeżeli zaś ciało znajduje się w inném położeniu, wówczas parallaxa jego zowie się *parallaxą wysokości*. Parallaxa słońca wynosi 8,57 sekundy, parallaxa zaś księżycy około 1 stopnia. Z przyczyny bardzo wielkiej odległości gwiazd stałych, parallaxa ich dzienna jest tak mała, iż prawie oznaczyć się nie daje, i z tej przyczyny uciekamy się tutaj do *parallaxi rocznej*, którą otrzymujemy obserwując gwiazdę z dwóch różnych punktów najbardziej od siebie oddalonych na drodze przebieganej przez ziemię; najstosowniej więc obserwować ją w dwóch dniach odległych o pół roku, gdyż w takim razie dwa położenia ziemi w przestrzeni świata są odległe od siebie o całą średnicę drogi ziemskiej, to jest przeszło 31 milionów mil geograficznych. Wystawiwszy więc sobie spostrzegacza na słońca, który spólcześnie ze spostrzegaczem znajdującym się na ziemi, obserwuje gwiazdę stałą, natenczas kąt pomiędzy promieniami ocznymi obu spostrzegaczy będzie parallaxą roczną gwiazdy czyli *heliocentryczną*; innemi więc słowy parallaxą roczną gwiazdy nazywa się kąt, pod którym widzielibyśmy promień drogi ziemskiej patrząc na niego z tejże gwiazdy. Ponieważ dla największej liczby gwiazd stałych nie możemy wcale oznaczyć parallaxi rocznej, przeto musimy złąd wniesić o ogromnej ich odległości, tem bardziej, że parallaxa wynosząca 1 sekundę, nie może ująć naszej uwagi a taka prowadzi nas do odległości przeszło 4 biliony mil geograficznych wynoszącej. Dotąd zaledwie dla niewielkiej liczby gwiazd stałych oznaczono parallaxę roczną z dokładnością, lecz i u tych nie wynosi ona 1 sekundy, a według wszelkiego prawdopodobieństwa parallaxa innych gwiazd znacznie jest mniejsza.

Parallelizm biblijny. Jestto wykaz miejsc w Biblii, mających między sobą podobne znaczenie. Podobieństwo to istnieje także w samychże wyrażeniach i słowach. Porównywiają się często różni autorowie, w tej samej rzeczy lub podobnej, piszący.

L. R.

Paralipomenon, z greckiego, to jest księgi rzeczy opuszczonych: iż w sobie mają wiele rzeczy, które w czterech księgach Królewskich opuszczono. Izraelci dają im nazwę *Dibre Hamaim*, to jest „słowa dni,” albo „rzeczy lat,” czyli „księgi kronik,” iż są treścią całej historii świętej, począwszy od Adama, aż do zagnania Izraelitów do Babilonu. Bo u nich jedne są to księgi, które chrześcijańscy tłumacze Biblii na dwoje rozdzielili: w pierwszych mieści się historia aż do Salomona, w drugich od Salomona, do niewoli Babilońskiej. Później i w hebrejskich wydaniach przyjęto podział tych kronik dopełniających, na dwie księgi. Pisane one były przez Ezdrasza lub za jego wieku, po niewoli babilońskiej. Do wyjaśnienia ksiąg Paralipomenon, posługiwac mogą Teodoreta *Quaestiones*, s. Hieronima, *Quaestiones seu Traditiones Hebraicae*, *Kommentarze Malwendy*, *Tostata*, *Serariusza* i *Bonfréro*; monografie nowożytnie i *Introdukcyje do ksiąg Pisma Świętego*.

L. R.

Paraliż, w największej liczbie wypadków, gdzie wyraz paraliż jest używany, oznacza on w rzeczywistości zniszczenie lub zmniejszenie ruchliwości dowolnej lub też niezależnej od woli, objawiającej się przez ustanie kurecei

mięśni życia zwierzęcego lub też organicznego; jednakowoż można wykazać za pomocą elektryczności, że kurczliwość ta nie ustala w zupełności. Nie słusznym zatem jest mniemanie, że w hemiplegii lub też innych formach paraliżów jest zupełne zniesienie kurczliwości. Ona zmniejsza się wprawdzie, ale to po dłuższym przeciągu czasu w skutek zaburzeń w odżywianiu, które następują w mięśniach pozbawionych ruchu. Do liczby paraliżów, które powstają w skutek kurczliwości, należą tylko difformy, które spostrzegamy na przykład w pewnej grupie mięśni przy *pes varus* lub *valgus*; jakoteż i te które są następstwem zaniku mięśni dosyć posuniętego. Nazwę paraliżu dają także tam, gdzie nastąpiło zmniejszenie lub też zniesienie czucia. Paraliż nazywa się *hemiplegią* gdy zajmuje całą połowę ciała, *paraplegią* gdy zajmuje połowę dolną. Czasami paraliż organów ruchowych ogranicza się do nerwów niektórych tylko mięśni i wtedy stanowi paraliż miejscowy, lokalny. Tak samo i paraliż organów czucia może się ograniczyć tylko do jednego nerwu: ztąd powstaje paraliż dotyku na mniejszej lub większej przestrzeni, paraliż nerwu wzrokowego i t. d. W innych razach paraliż jest następstwem zaburzeń czysto mechanicznych w nerwie; takim np. jest powstający w skutek wylewu krwi w mózgu, lub gwałtów zewnątrznych; dalej może zależeć od przyczyny ogólnej leżącej w zaburzeniach odżywienia systematu nerwowego, które nie pozostawiają żadnych śladów mogących być dostrzeżonemi: takim jest paraliż będący następstwem onanizmu, lub też nadużyć w stosunkach płciowych. Leczenie paraliżów zasadza się głównie na używaniu środków znoszących przyczynę, wezykalongi, mox, zawłok, elektryczności i t. d. Co do rodzaj paraliżów odróżniamy, paraliż powstający *w skutek uduszenia*, *paraliż opólny*, *postępowy*, będący cierpieniem systematu nerwowego, który trzeba odróżnić od *zaniku postępowego mięśni*, niesłusznie nazywanego paraliżem mięśniowym zanikowym, bo tutaj paraliż jest następstwem zaburzeń w mięśniach a nie w nerwach. Dalej *paraliż drżący* (*the shaking palzy*), choroba będąca udziałem podeszłego wicku.

J. Z.

Paramaribo, stolica prowincyi Surinamskiej do składu Gujany niderlandzkiej należącej, jest razem i stolicą całego wielkorządztwa. Paramaribo leży na lewym brzegu rzeki Surinamu, w dwudziestu milach od jej ujścia. To handlowe miasto jest największe i najlepiej zaludnione w całej Gujanie. Ulice jego proste i szerokie, ocieniają aleje drzew pomarańczowych, cytrynowych i innych, odznaczających się wonnością kwiecia. Pałac gubernatorski i ratusz do najpiękniejszych należą budowli. Domy jego w liczbie 1,500 po większej części trzypiętrowe, otoczone są ogrodami z przepychem i gustem urządzone, a chociaż to miasto nie jest obronne, ma jednak warownię zwaną *Zelandia*, która w razie potrzeby przed napadem nieprzyjacielskim ochronić je może. Zegluga po rzece i dogodna przed miastem przystań, mnóstwem statków ożywiona, sprowadziły tu wielkie bogactwa i pomyślny byt mieszkańców, których 20,000 liczą. Od niejakiego jednak czasu, handel tego miasta zmniejszać się poczyna i przenosi się do *George Foron*, stolicy Gujany angielskiej (ob. *Surinam*).

F. H. L.

Parascewe, wyraz grecki, oznacza przygotowanie, *apparatus*. Izraelici tak nazywali Piątek, jako dzień poprzedzający Sobotę, to jest Sabbat, na który w Piątek przygotowywali jedzenie. W ten dzień, za czasów Augusta, żydzi nie mogli być pozywani do sądu. Z powodu przygotowań do Sabbatu; nie wolno im było w ten dzień udawać się w podróż, któraby nie skończyła się przed zachodem słońca.

L. R.

Parametr (z greckiego *para* równy i *metron* miara), w geometryi jest linija stała wchodząca do składu równań elipsy, paraboli i hiperboli. Jest ona równa dwa razy wziętej rzędnej przechodzącej przez ognisko. W ogólności nazywają parametrem wielkość stałą wchodzącą do składu równania jakiegokolwiek linii krzywej; naprzykład, w równaniu i linii krzywej: $y^4 = axy + 4x^2$, a jest parametrem i wyraża długość daną.

Paramytyja, dosłownie: zachęta albo przestroga, gatunek poezyi, który w formie opowiadania mytycznego uwydatnia jaką prawdę i tem samém naucza. W rodzaju tém celował mianowicie niemiecki poeta Herder.

Parantela, parentela, ród, familija, plemię. Naruszewicz pisze: „Kronikarze pozbiierali różne nazwiska królików słowiańskich, i zrobili z nich jedną parentellę.” (Hist. Nar. Pol.). W dawnej polszczyźnie, oznaczał wyraz ten ród znakomity; ztąd *parantelat*, pan z panów, familjant. Jabłonowski z czasów Saskich pisze:

Oni jak słuszna na parentelatów,
Poparli sławy swoich antenatów.

Zabłocki (Komedyje) dumnemu, daje odpowiedź: „I tyś nie wielki parantelat,” przypominając mu niskie pochodzenie.

K. Wł. W.

Parasol, z francuzkiego, mylnie zwany u nas *deszczochronem*, bo właściwie oznacza ochronę przed słońcem. Jestto daszek kształtu okrągłego z materji jedwabnej, bawełnianej lub płótna gęstego, rozpięty na prętach rogowych lub żelaznych, osadzonych na rękojeści długiej jak laska, a zwijany z łatwością, gdy go użyć nie ma potrzeby. Parasolikiem, nazywamy mniejsze parasole, rozmaitego kształtu, używane przez kobiety dla osłony przed słońcem. Ztąd rzemieślnik wyrabiający parasole w obu gatunkach, nosi nazwę parasolnika.

K. Wł. W.

Parawan, zastłona nakształt ściany, z kilku części złożona do zastawienia łóżka, lub części pokojów. Bywa z drzewa, lub z ram drewnianych wyklejanych płótnem, materją, lub z taflami szklanemi. Do r. 1830 modne u nas były parawany obite płótnem i wyklejane papierem, które zdobiono w wycinane ryciny. Od niedawna weszły w użycie parawanki lekkie, plecione z trzciny.

K. Wł. W.

Parchon (Salomon ben Abraham), z Calatajad w Aragonii, lexykograf i exegetyk biblijny, żył w XII wieku, przebywał przez długi czas w mieście Salerno we Włoszech, gdzie w roku 1160 ułożył pod tytułem *Aruch* czyli *Machberet ha-Aruch* słownik hebrejski, którego pierwsza mniejsza część obejmuje prawidła grammatyczne i exegetyczne; druga zaś objaśnia pojedyncze wyrazy i całe wiersze Pisma św. Starego Testamentu. Słownik ten czerpany jest z dzieł Chajuga, Jony ben Ganach (ob.) i innych; ogłoszony został drukiem dopiero w roku 1844 w Presburgu przez S. G. Sterna z jego uwagami.

F. Str.

Parchy ob. *Świerzba*.

Parczew, miasto rządowe w gubernii Lubelskiej, powiecie Radzyńskim, pomiędzy Radzyńniem a Włodawą, położone nad rzeką Piwnią i Konotopą, odległe od miasta powiatowego mil 4. Osada wielce starożytna, z powodu położenia swego bliskiego litewskiej granicy Monarchowie szczepu Jagiellońskiego, zwołując tu często zjazdy i sami często przemieszkując, mocno o podniesieniu jej bytu myśleli. Jakoż Władysław Jagiello przywilejem 1401 r. wyniósł ją do stopnia miasta, obmyślając potrzebne na utrzymanie wójta i rajców fundusze, i założył zarazem kościół parafjalny. Na sejmie

horodelskim 1413 r. Parczew przeznaczony został na wspólne zjazdy panów rad koronnych i litewskich. Do pamiętniejszych takich zjazdów, należy ów, który Kazimierz Jagiellończyk w Czerwcu 1454, tu odprawił. Król Alexander w statucie swoim, Parczew na przemiany z Lublinem przeznaczył na miejsce obrad sejmowych. Był czas nawet, że Litwa po zgonie Zygmunta Augusta na konwokacji upominała się, żeby się tu elekcja odbywała, ale koronni senatorowie i posłowie na to się nie zgodzili. Zygmuntomie licznemi dobrodziejstwami miasto obdarzyli. Najprzód Zygmunt I, chcąc żeby rozpoczęta naprawę murów i obwarowanie Parczewa przyspieszyć, przywilejem 1531 r. uwolnił mieszkańców od opłaty podatków. Włargnieniem Tatarów w te strony około r. 1544, miasto wiele od ognia i rabunku ucierpiało, król przychyłając się do prosby mieszczan, spalone im wtedy przywileje odnowił i nowe nadał. Takie usiłowanie o polepszenie stanu Parczewa postawiło wkrótce mieszkańców jego na stopie pewnej zamożności, a miasto samo uczyniło obronnem. Już w r. 1543 otaczały je wały z przepokami i parkany, oraz bramy porządne. Zygmunt August zrobił z Parczewa miasto składowe na sól ruską, którą tu handel znaczny do Litwy prowadzono. Król ten bawiąc w r. 1554 w Lublinie na sejmie dojeżdżał z tamąd do Parczewa do żony swojej królowej Katarzyny, która tu właśnie w tym czasie przemieszkiwała w zamku czyli dworze królewskim i ten najpodobniej musiał być drewnianym. Ostatni sejm w Parzewie odbył się w r. 1564, gdzie Zygmunt August usiłował przygotować umysły do unii Litwy z Polską i przyjmował poselstwa od cesarza i papieża; mianowicie zaś ważne było wystąpienie na sejmie parczewskim nuncjusza Commendoni (ob.), który wymógł wtedy na królu, że przyjął sobor trydencki. Zygmunt III ponowił dla miasta przywileje dawniejsze 1598, toż uczynił Władysław IV w r. 1639 i Jan Kazimierz 1654. Lecz podczas tylu wojen za tego ostatniego panowania, Parczew zniszczony przyszedł do zupełnego upadku, z którego już się nie mógł podźwignąć. Dziś liczy ogólnej ludności 4,219 głów, pomiędzy którymi jest starozakonnych 2,619, domów ma 363, do znaczniejszych budowli należą, kościół parafjalny katolicki drewniany na miejscu dawniejszego wystawiony w r. 1796 i kościół parafjalny greko-unicki, murowany kosztem rządu w r. 1858. Jest tu magistrat, stacja pocztowa, jarmarków odbywa się 4 do roku. F. M. S.

Pardessus (Jan Maryja), uczony prawnik francuzki, urodził się w Blois 1772 roku; w 1795, zawód swój publiczny jako adwokat rozpoczął, a w 1805 w rodzinnem swem mieście merem był mianowany. W następnym roku został członkiem ciała prawodawczego, a z kolei (1810), objął katedrę prawa handlowego w prawnym wydziale, i wiele traktatów, oraz dzieł szkolnych w przedmiocie prawoznawstwa napisał, a mianowicie: *Éléments de jurisprudence commerciale* (Paryż, 1811); *Cours de droit commercial* (Paryż, 1814—16); *Traité des servitudes suivant les principes du code civil* (1806) i *Traité du contrat et des lettres de change* (1809). Po powrocie Bourbonów wybrany na posła z departamentu *Loir et Cher*, odznaczał się jako gorliwy stronnik nanowo wróconej do kraju dynastji. Rząd ocenił w nim zdolnego człowieka, i w r. 1816 mianował go kommisarzem kassy amortyzacyjnej; lecz gdy Decazes wszedł do ministeryjum, Pardessus już nie został na posła wybrany; jednak po jego ustąpieniu, zaszcłém z powodu śmierci księcia Berri, miasto Marsylja wybrało znowu Pardessus'a swym posłem, król zaś mianował go radcą sądu kassacyjnego. Nadto, używany był do wielu poleceń i wielki wpływ na ministeryjum wywierał. W końcu korzystając ze swego

położenia, zamierzył wydać zbiór praw dawnych w gałęzi marynarki wydanych; a wyjednawszy polecenie wszystkim konsulom za granicą zostającym, aby mu potrzebnych dostarczali wiadomości, i otrzymawszy od rządu zasilek na kosztą druku, rozpoczął wydawać: *Collection des lois maritimes antérieures au 18 siècle*, którego dzieła wyszły dwie pierwsze części 1823 i 1831 r. Cały ten zbiór według planu wydawcy miał się składać z 4 lub 5 tomów. Zmiany lipcowe położyły koniec politycznemu Pardessus'a znaczeniu. Musiał opuścić posadę swoją w sądzie kassacyjnym i katedrę professorską w oddziale prawniczym, albowiem przysięgi na wierność nowemu rządowi złożyć nie chciał; umarł 1837 roku.

F. H. L.

Pardubice, miasto w Czechach, sławne z tego, że wyborne wyrabiano w niem głównie do szabli, noże i strzelby. Ztąd u nas do najlepszych rzeczy, w XVI wieku, w przysłowiu policzono: „*Pardubickie rusznice.*” K. Wł. W.

Pardwa (*Lagopus Vicill*). Rodzaj ptaków grzebiących oddzielony od rodzaju głuszca (*Tetrao L.*), dla nóg wraz z palcami suto upierzonych i opatrzonych nierównie dłuższymi, prawie prostymi pazurami; drugą ważną różnicą jest zmienność upierzenia, pardwy bowiem latem rudawe lub szare, na zimę całkowicie bieleją. Obyczajowo tem się także odróżniają od głuszców, że są jednozimne i samce podobnie jak kuropatw przy rodzinnem stadku do następnej wiosny zostają; na drzewach nigdy nie przesiadują. Wszystkie pardwy żyją na północy starego i nowego ładu, lub w górach krajów umiarkowanych; żywią się podczas zimy gałązkami różnych krzewów i drzew liściowych, które na sieczkę dziobem ucinają. Gatunki są trudne do rozróżnienia z powodu niestałości odzieży i podobieństwa zimowego kolorytu, dla tego też nie wszystko podawane są pewnemi. W Europie prócz gatunków nie zupełnie pewnych znajdują się trzy następujące: *L. scoticus* Briss. w Szkocyi, Walii i północnej Anglii; pardwa ta stanowi wyjątek w tem, że weale na zimę nie bieleje; pardwa górna *L. alpinus* Nils, w górach europejskich, jako to: w Pireneach, Alpach, Sudetach i górach Skandynawskich; nakoniec pardwa właściwa *L. albus* J. Fr. Gm. rozpostarta szeroko na północy, pospolita na Litwie. Nazwisko pardwy dają także na Ukrainie i Wołyniu małemu gatunkowi *Drobia Otis tetrix L.*

Wł. T.

Paré (*Paraeus*, Ambroży), ojciec chirurgii francuzkiej, urodził się 1509 w Laval, departamencie Mayenne. Operacyja kamienia dokonana przy nim w czasie pozostawania jego na nauce u chirurga w Laval, skłoniła go do poświęcenia się wyższej chirurgii. Udał się więc do Paryża, gdzie zajął się szczególniej wykształceniem jego Goupil, professor w kolegium francuzkiem. W r. 1536 należał do wyprawy włoskiej i po powrocie otrzymał stopień doktora chirurgii, został w r. 1552 chirurgiem Henryka II i utrzymał się na tej posadzie za Franciszka II, Karola IX i Henryka III. Gdy podczas oblężenia Metz przez Karola V prawie wszyscy ranni umierali, otrzymał na żądanie oblężonych pozwolenie od króla udać się tamże, dokąd przybywszy godnie odpowiedział położonemu w nim zaufaniu. O ile jednak sobie przyjął na dworze królewskim, o tyle ścigał na się nienawiść lekarzy, którzy oskarżyli go nawet o otrucie Franciszka II. Katarzyna Medycyjska odrzuciła skargę i gdy Paré uleczył Karola IX z nieszczęśliwego wypadku, zjednał sobie do tego stopnia łaski dworu, że jako protestant, podczas nocy ś. Bartłomieja, w apartamentach królewskich znalazł bezpieczne schronienie. Umarł w Paryżu 1590 r. Przedewszystkiem zawdzięczamy mu stosowniejsze traktowanie ran postrzałowych. Ulepszył także operacyję trepanowania, przywrócił

podwiązywanie arteryj, i t. d. Wszystkie dzieła jego, z których wypłynęły odkrycia w nowszej chirurgii, wyszły w łacińskim przekładzie, pod tytułem *Ambrosii Paraei Opera, novis iconibus elegantissimis illustrata* (Paryż, 1582). W r. 1340 wzniesiono Paré'mu w mieście jego rodzinnem statągę dłuta David'a z Angers.

Paremijs (z greckiego: *paroimia*, po łacinie *paroemia*), przysłowie, przypowieść, czasem bajka. *Paremiografami* nazywali się w późniejszej literaturze greckiej zbieracze dawnych przysłów greckich, jak na przykład w III wieku po Chr. Zenobijusz, Zenodat, Dyjogenijan, oraz Grzegórz z Cypru, będący około r. 1283 patrijarchą konstantynopolitańskim i Michał Apostolios z Byzancjum, który w 1450 r. uciekł z Grecyi do Włoch. Ob. Gaisford'u: *Paroemiographi Graeci* (Oxford, 1836) i Schneidewina: *Corpus paroemiographorum graecorum* (Gettynga, 1839). F. H. L.

Parentalije (*Parentaliae*), w starożytności uroczystości na cześć zmarłych rodziców albo krewnych, szczególnie ofiary, stypy i mowy pogrzebowe. Mowa taka, zwykle pochwalna, nazywała się *parentacyją*. Po śmierci osób zasłużonych dla rzeczy publicznej, obchodzono parentalije także igrzyskami. Corocznie odbywano obok tego powszechne uroczystości na uczczenie zmarłych. Zwyczaj podobny istniał także od najdawniejszych czasów u Żydów, a później u chrześcijan. Żydzi na znak żałoby po śmierci krewnych rozdzielali swoje szaty i chodzili w workach z popiołem; chrześcijanie, przyodziewając odzież żałobną i chowając nieboszczyków z wielką uroczystością, odśpiewywali pieśni i psalmy. Parentacyja, używana również u Żydów, do IV wieku po Chr. miewała miejsce tylko nad grobem, dopiero później także w kościele. Parentacyje takie zostawili ś. Euzebijusz, ś. Ambroży, Grzegórz z Nyszy, Grzegórz Nacyjoncejski i inni. F. H. L.

Parenteza (*parenthesis*), ob. *Nawias*.

Parępa, mały koń, mierzyn. Hippika mówi: „Na parępki małe, wędzidla mają być wielkie, podług miary ich gęby.”

Parga, warowne miasto na brzegach Albanii, nad rzeką Tamar (starożytny *Acheron*) położone, obrócone jest ku południowemu krańcowi wyspy Korfu. Gród ten złożony w czasie upadku państwa rzymskiego, odznacza się szczególnością położenia swojego, albowiem stoi on na szczycie skały ze trzech stron morzem oblanej, przypierającej do urwistej gór, naktórej wierzchołku wznosi się cytadella za niezdobytą uważana. Parga otoczona jest wałami i posiada dwa porty utworzone przez niewielką wyspkę przed miastem leżącą; jedna bateria broni obu tych przystani; ulice ma wąskie i krzywe, widok cytadelli jest wspaniały. Żyźne posiadłości tego miasta oddzielone są od granic Albanii za pomocą gór wysokich. Parga w dziejach znajoma jest od roku 1401, kiedy weszła w przymierze z rzeczpospolitą wenecką. Związek ten i położenie zrobiwszy Pargę stanowiskiem ważnem dla handlu, znaczne bogactwa w niej zgromadziły. Stan taki trwał aż do roku 1797, t. j. od czasu kiedy Wenecyja pod panowanie Austrii przeszła. Parga niepodległa Alemu-Baszy stała się schronieniem wielu rodzin przezeń prześladowanych, dlatego zdobyć ją postanowił. Lecz to miasto opierało się mu aż do r. 1811, w którym mieszkańcy jego prosili o przyłączenie do rzeczypospolitej wysp Jońskich. Angliacy osadzili w niem nową załogę, nie uczyniwszy zadosyć temu żądaniu a unikając wszelkich zatargów z Alią, doradzili, aby miasto weszło z nim w układy, na mocy których Ali miał zająć Pargę, obowiązując się wynagrodzić tych mieszkańców, którzyby ją opuścić pragnęli. W czasie tych układów,

Parga liczyła 5,000 ludności, która prawie całkiem przeniosła się do Korfu i na inne wyspy Jońskie; Basza zaś w r. 1819 objął w swe władanie miasto zupełnie opuszczone.

F. H. L.

Pargamin ob. *Pergamen*.

Pargu, bożyszcze pogańskie Słowian i Litwy ob. *Perkun*.

Paria, w poniżeniu żyjące pokolenie Hindusów, osiadłe w rozmaitych Indyj prowincyjach, które, według wszelkiego podobieństwa do prawdy, musi być pierwotnym ludem tego kraju. Pokolenie to znienawidzone jest od innych, a to z powodu obrzydłego nieochędstwa i odrażającego sposobu życia; albowiem Paria chętnie pożywa mięso upadłego zwierza i ochoczo się zalęwa odurzającym napojem. Dla tego też Indyjanie każdego ktoby się jego dotknął, uważają za skalanego. Jeszcze Baldaeno w swoim opisanu Malabaru powiada: „Paria stanowi najplugawszy ród ludzi; słusznie rzec można, iż on jest drożdżami i mętem ludu indyjskiego. Umysł mają ociążały, wielką skłonność do kradzieży i w najwyższym stopniu do łgarstwa. Głównym ich pokarmem, szczególnie w chwili weselości, są padłe bydłeta. Charakter ich jest niewolniczy, razem są tohórzliwi i okrutni, żarłocy i rozpustnicy, a popędem przyrodzonym na wzór bydła publicznie się oddają.” Taki Paria powinien być odróżniony od niższej kasty ludu indyjskiego zwanej Dzandalas, lub Sudras, z którą niestłusznie bywa za jedno uważany. Kazimierz Delavigne w swoim dramacie: *Le Paria* (1820 r.) wystawił to pokolenie w romantycznym, nieprawdziwem jednak świetle, ukazując jakoby bez powodów w pogardzie zostawało.

F. H. L.

Parini (Józef), ieden z celniejszych nowożytnych poetów włoskich urodzony 1729 r. w wiosce Bosio, b. księstwa Medyolańskiego; odbierał nauki w Medyolanie i stosownie do woli ojca swojego, wbrew wrodzonym skłonnościom nauce teologii się poświęcał, chociaż już za młodu poezya wiele dlań miała powabu. W r. 1752 ogłosił drukiem wybór prac swojej młodości pod imieniem *Ripano Eupilino* (Lugano), które bardzo dobre przyjęcie zyskały. Później znalazłszy dla siebie posadę u rodziny Borromeo i Serbelloni, miał sposobność oddania się ulubionej sobie skłonności. Pomiedzy innymi rzeczami pisał przeciwko *Diologo della lingua toscana*, który wydał Onofrio Branda, i tym sposobem zawikłał się w zaciętą walkę. Obszerna jego powieść: *Il mattino, il mezzogiorno, il vespro e la notte*, (najlepsze wydanie we Florencyi 1818 r.) w której wyśmiewał obyczaje możnych i życie pałacowe, zjednała mu względny austriackiego ministra Firmiana, który mu redakcyję pisma peryodycznego: *Gazeta milanese*, powierzył i professorem nauk pięknych w jednej ze szkół medyolańskich mianował (1769 r.). Z kolei katedrę krasomówstwa, a w końcu sztuk pięknych zajmował. Przybycie arcyksięcia Ferdynanda austriackiego i jego małżonki księżniczki Maryi Beatrice z domu Este, uczcił dramatem muzycznym: *Ascanio in Alba*, po którym wiele innych prac dramatycznych nastąpiło. Nie mniejszego też powodzenia były jego poezyje liryczne. Przybycie Francuzów obudziło wrazone uczucia Pariniego i nowe nadzieje o losie Włoch wznieciło: został członkiem municypalności medyolańskiej. Powrót Austryjaków 1799 roku, położył koniec jego działaniom; wrócić przytém na oczy zaniewidział. Wprawdzie szczęśliwa operacyja powróciła mu wzrok utracony, lecz nowa choroba, to jest wodna puchlina, w dniu 15 Sierpnia 1799 roku, pasmo dni życia jego przecięła. Parini miał powierzchowność niebardzo kształtną, lecz za to posiadał delikatne uczucia,

smak wykształcony i bystre pojęcie; najmniej zajmującym nawet przedmiotom, barwę poetyczną nadawać umiał. Język jego jest prosty, silny i piękny. Pisarz ten łącznie z Agostino i Paradisi, natchnęli poezję włoską tym duchem, który prostotę starożytną z charakterystyką czasów teraźniejszych i naturą języka włoskiego wybornie jednoczy. Dzieła jego wydano w Medyolanie 1801—4 roku w sześciu tomach.

Parisis (Piotr Ludwik), biskup i teolog francuzki, urodził się w Orléans r. 1795, wstąpił roku 1807 do seminaryjum w rodzinnem mieście, wyświęcony na kapłana we Wrześniu 1819 r. Od r. 1814 do 1822 wykładał retorykę w różnych seminaryjach dyecezalnych, później był wikaryuszem, następnie r. 1828 proboszczem w Gien. Potem r. 1834 mianowany w nagrodę swej gorliwości biskupem Langres, złąd przeszedł r. 1851 na biskupstwo Arras. Pisma jego wczesnie dały go poznać jako otwartego stronnika wolności religijnej i wolności uczenia; w r. 1848 Parisis był wybrany na członka Zgromadzenia konstytuującego, z departamentu Morbihan, następnie Zgromadzenia Prawodawczego, gdzie należał do stronnictwa monarchicznego. Po zamachu dnia 2 Grudnia, Parisis zamknął się w obrębie prac kościelnych i literackich. Z licznych jego dzieł niektóre szczególnie rozgłoszyszyły. Parisis wydał następujące dzieła: *le Député père de famille, ou les affaires impossibles* (1844 r.); *Cas de conscience à propos des libertés exercées ou réclamées par les catholiques* 2 seryje (1847 i 1849 r.); *Démonstration de l'innoculé conception de la bienheureuse Vierge Marie* (1849 r.); *les Libres penseurs dé-savoués par le simple bon sens* (1857 r.); *Jezus Chrystus jest Bogiem*, tłómaczył na polski Leon Rogalski (Warszawa, 1864 r.); z powodu tego dziełka, wymierzonego przeciw Renanowi autorowi życia Jezusa, pisał do biskupa Parisis list pochwalny Napoleon III, cesarz Francuzów. Wydał on jeszcze kilka książek do nabożeństwa, lub liturgicznych, jak: *Paroissien, Antiphonarium*. L. R.

Park, z francuzkiego, park artylleryczny, oboz artylleryczny czy pod fortecą, czy w polu postawiony.—Parkiem nazywamy gaj oddzielny przy domu do przechadzki przeznaczony, lub też ogród pełen drzew dobranych, nieowocowych, które dają cień i chłód w czasie skwarów letnich.

Park, *Parkot*, *Parkanie*, w języku łowickim oznacza: 1) Wonia jeloni w czasie ich bekania: 2) Czas popędu płciowego zająca. Złąd parkać się lub parkocic się, dogadzać popędowi płciowemu, mówiąc o zającach.

Parkan, ogrodzenie, płot wysoki z balów lub desek umocowanych pomiędzy słupami. W dawnych czasach mocne parkany służyły do fortyfikacyj miast naszych, lubo łatwo niszczył je ogień.

Parkan, w języku łowickim sieć. *Parkan wielki*, sieć do wielkiego polowania używana, tak wielka, że jedna tylko pola na wozie mieścić się może. *Parkan mały*, sieć pomniejsza, którą człowiek unieść może, na lisy i wilki używana.

Parkany czyli *Barkan*, wieś w Węgrzech północnych, na lewym brzegu Dunaju, naprzeciw miasta Gran, dawniej Strigonium zwane, głośna w czasie wyprawy Jana Sobieskiego w r. 1683 po oswobodzeniu Wiednia. Dnia 7 Października t. r. na cofających się Turków, król ten w 5,000 jazdy uderzył, bez piechoty i artylleryi; naościęty i otoczony od przemagającej siły, uchodzić musiał w orszaku siedmiu tylko towarzyszy. Byłby poległ Jan III, gdyby nie rajtar polski nieznanego nazwiska, który Turka, mającego raz śmiertelny zadać królowi, zabił, ale sam padł na tem nieszczęsnem polu. Szlachoch il-

tewski, Czerkas, ratował Sobieskiego w dalszej drodze. Królowa Maryja Kazimira zawdzięczając tę jego usługę, wyznaczyła mu 500 talarów pensyi, którą w rocznicę bitwy pod Parkanami do śmierci pobierał. We dwa dni później d. 9 Października, pomścił się sowicie Jan III za doznaną klęskę. Uderzywszy na oszańcowanych Turków w Barkanie, zniósł ich i rozbił do szczytów, poczem twierdza Strygoń czyli Gran, otworzyła bramy zwycięzcy. *K. Wł. IV.*

Parker (Mateusz), arcybiskup Cantorbery, w Anglii. Kiedy Elżbieta, córka Anny Boleyn i Henryka VIII, wstąpiła na tron angielski i chciała przemocą wprowadzić reformację w swém królestwie, wymagała od biskupów katolickich przysięgi na jej supremacyję. Wszyscy oparli się temu, wyjąwszy biskupa Landoff, poświęcając swoje stanowisko i wolność. Parker powołany na protestanckiego arcybiskupa Cantorbery, był konsokrowany r. 1559, przez czterech biskupów: Barlow, Hodgskins, Scorey i Coverdale, z których dwaj pierwsi mieli święcenia biskupie katolickie, a dwaj ostatni według formularza protestanckiego. Parker umarł r. 1572. Wydał zbiór starożytnych historyków angielskich: *Rerum Brit. scriptores vetustissimi* (Londyn, 1587). *L. R.*

Parker, słynna w dziejach marynarki angielskiej rodzina, pochodziła od Hugo Parker'a, aldermana Londynu, wyniesionego r. 1681 na baroneta i zmarłego r. 1697. Pra-synowiec jego *sir Hyde Parker*, poświęcił się służbie morskiej, walczył przeciwko Francuzom i Hiszpanom, został wice-admirałem błękitnej flagi i wydał krwawą bitwę hollenderskiemu admirałowi Zoutham pod Doggerbant w dniu 5 Sierpnia 1781, przegraną przez Hollendrów, lubo obie strony przypisywały sobie zwycięztwo. Mianowany w r. 1783 dowódcą floty angielskiej w Indjach wschodnich, rozbił się i utracił życie w podróży. Drugi syn tego ostatniego, *sir Hyde Parker*, odznaczył się w wojnie amerykańskiej i blokował w r. 1792 porty hollenderskie. W roku 1795 dowodził flotą w Indjach zachodnich, a w r. 1801 flotą bałtycką przeciwko koalicji dworów północnych. Bitwę stoli pod Kopenhagą stoczył Nelson wbrew jego woli. Groźną jednak pozycyją zmusił on Szwecyję do neutralności, dopóki śmierć cesarza Pawła I, wojnie nie przyniosła kresu. Wróciwszy do Anglii, zmarł jako admirał białej flagi. Krewny jego, *sir William Parker*, wice-admirał, przyczynił się do zwycięztwa nad flotą francuzką w d. 1 Czerwca 1794, a bardziej do szczęśliwego końca bitwy pod St. Vincent d. 14 Lutego 1797 r. i zmarł d. 31 Grudnia 1802 r. w Ham w hr. Surrey. — **Parker** (*sir Plotr*), urodzony 1716 r., odznaczył się w wojnach siedmioletniej i amerykańskiej i wziął jeńcem francuzkiego admirała Grasse, za co otrzymał tytuł baroneta. W końcu był on admirałem całej floty z rangą feldmarszałka i zmarł d. 21 Grudnia 1811 r. Porównaj Dallas'a: *Biographical memoir of the late sir Peter Parker* (Londyn, 1815). Wnuk jego, kapitan *Piotr Parker*, urodzony 1785, zabity przy zdobyciu Baltimore w r. 1814. — **Parker** (*sir Jerzy*), synowiec starszego Piotra, urodzony 1766, otrzymał r. 1807 dowództwo eskadry na morzu Bałtyckiem, zdobył duński okręt liniowy o 74 działach, przez co wyswobodził korpus hiszpańskiego generała La-Romana w Jutlandyi. Brał udział w wyprawie na Walcheren, w r. 1825 został wice-admirałem i zmarł r. 1847 w Great-Yarmouth jako admirał czerwonej flagi. — **Parker** (*sir Wilhelm*), urodzony 1780, został już w r. 1801 kapitanem okrętu. Jako dowódca fregaty Amazon, po zaciętym boju zabrał francuzką fregatę Belle-Poule admirała Linois w d. 13 Marca 1806 r., a w r. 1809 opanował cytadellę Ferrol. W r. 1832 dowodził eskadrą na rzece Tagu. Mianowany w r. 1835 lordem admiralicyi, porzucił tę posadę w r. 1841 dla objęcia po Elliot'cie kie-

runku operacyj marynarki przeznaczonej do Chin. W połączeniu z siłą zbrojną Gough'a zdobył tu Czu-san, Ningpo, Czapu, wpłynął do rzeki Yang-tse-Kiang i ukazawszy się pod Nankinem, skłonił rząd chiński do pokornych prośb o pokój. W r. 1844 otrzymał dowództwo floty na morzu Śródziemnem, gdzie wybuchy agitacji włoskich w latach 1847—48 wielorakich mu dostarczyły pobudek do wdania się w sprawy polityczne półwyspu. Próżnemi jednak były usiłowania jego pogodzenia Sycylijczyków z rządem neapolitańskim. W jesieni 1849 popłynął do Dardanellów, ośmielając Portę obietnicą pomocy, do bardziej stanowczego wystąpienia przeciw Austrii i Rosyji w sprawie emigrantów. W Styczniu 1850 poźegłował do Aten i zmusiwszy Greków blokadą do ustępstwa żądaniom Anglii, wrócił na Malte. Mianowany admirałem błękitnej flagi, złożył w r. 1851 dowództwo w ręce Dundas'a. Nie należy go mieszać z wice-admirałem Hyde Parker, w r. 1852 najstarszym lordem admiralicyi.

Parker (Teodor), teolog amerykański, urodził się 1810, w Lexyngtonie (w stanie Massachusetts), syn rolnika, uczył się teologii u unitaryjuszów w Cambridge, przeznaczony r. 1836 do Roxbury. Od r. 1840—42 był gorliwym współpracownikiem pisma: *Christian examiner* i w r. 1843 wydał zbiór głównych swoich artykułów, pod napisem: *Critical and miscellaneous writings*. W tejsze epoce ogłosił swoje mowy w przedmiotach religijnych: *Discourse of matters relating to religion* (1842), gdzie wykładał zasady nowe o powadze Kościoła, o nieomyślności Pisma Świętego i boskim charakterze osoby Chrystusa. Potępiony przez gminę unitaryjuszów w Bostonie, zorganizował towarzystwo dyssydenckie, które przybrało imię dwudziestego ósmego towarzystwa kongregacyjnego Bostonu, przed którym wykładał przedmioty wszelkiego rodzaju, dotyczące moralności, dobroczynności, ekonomii politycznej i domowej, wojny, reformy, niewolnictwa. Parker wydał także kazania: o deizmie, ateizmie i teologii popularnej: *Sermons of theism, atheism and the popular theology*; mowy i kazania przygodne: *Discourses, addresses and occasional sermons* (Boston, 1852; tomów 2); kazania o religii: *The sermons of religion* (tłumaczone na niemiecki, Lipsk, 1853); Stare czasy, *Old age* (1854). Liczni jego przeciwnicy pod względem ścisłości zasad teologicznych, oddawali sprawiedliwość jego głębokiej nauce, krasomówstwu i nieskazitelnosci charakteru, która czyniła Parker'a jedną z najznakomitszych i najbardziej szanowanych osób w Stanach Zjednoczonych. Umarł w Czerwcu 1860 r. L. R.

Parki (*Parcae*), po grecku *Moiry*, zwaly się w ogóle boginie losu, wydzielające każdemu jego przeznaczenie i strzegące go. Homer nie określa ich liczby, ani daje im nazw szczegółowych; zwykle używa on liczby pojedynczej, a raz tylko mówi w mnogiej. U niego Moira jest uosobioną koniecznością, bez kształtu, miana i pochodzenia, wedle postanowienia bogów, nieodstępna ludzi towarzyszką od samego urodzenia do grobu, kierującą ich wolą. Nie jestto jeszcze Fatum późniejsze, któremu podlegają zarówno i bogowie; owszem, człowiek wolną obdarzony wolą, mógł na nią pewien wpływ wywierac. Od czasu Hezyjoda ukazują się już trzy Moiry, to jest: Klo to (prządka), Lachesis (los życia stanowiąca) i Atropos (nieunikniona). Rodowód ich, podług tegoż samego pisarza był dwojaki; raz były one córami noey wspólnie z Kerami, drugi raz córami Zeusa i Temidy i w tej naturze zależnemi od Zeusa. Znaczenie ich istoty różnemi czasy rozmaicie było tłumaczone. Zwykle uważano je jako właściwe boginie losu, czuwające nad gładkim rozwojem

przeznaczenia, jakie każdemu stworzeniu z góry było dane. Jako takim, podlegali im nawet Zeus i inni bogowie. Wszechpotężne owe boginie przedstawiano też w najdawniejszych czasach, nie z wrzecionami i kądzielą, ale w kształcie matron z berłami, godłami ich władzy, jak to np. widzimy na ołtarzu w willi Borghese. Jako boginie biegu życia ludzkiego, ukazują się już to w kształcie bóstw narodzenia, już w kształcie bóstw śmierci i ztąd w podwójnym uważane charakterze. Jeśli są boginiami narodzenia, wówczas przędą nitkę żywota, wróżą los nowonarodzonym i jednakowe z Eileityją (Ilithyja) mają atrybucyje; jeśli boginiami śmierci, łączą się i mieszają z Kerami i Erinnyjami. Sztuka przedstawia je w postaci dziewięć poważnych, Kłoto jako prządkę z kądzielą w ręku, Lachesis jako wskazującą palcem los po globusie, Atropos z narzędziem do cięcia.

Parkosz (Jakób), najdawniejszy grammatyk polski, rodem z Żurawicy blisko Secymina w Sandomierskiem, nazywany też po aktach ówczesnych Żurawskim; doktor prawa i kanonik krakowski, był najprzód rektorem szkoły parafialnej i plebanem na Skalce pod Krakowem, następnie w r. 1439—1440 rektorem akademii krakowskiej. Lubiony od kardynała Zbigniewa Oleśnickiego. Umarł w r. 1455. On pierwszy zastanawiał się nad pisownią polską i prawidła jej wierszami opisał. Z rękopismu wy dobył te wiersze J. S. Bandtke i najprzód ogłosił w *Pamiętniku warszawskim* 1816 r. (tom VI, str. 349), żądając je przedrukował Rakowiecki w *Prawdzie ruskiej* (tom II, str. 219), a później wydał oddzielnie, pod tytułem: *Jacobi Parkosii de Zorawice antiquissimus de orthographiae polonica libellus* (Poznań, 1838, w 8-cc). Jakkolwiek pisownia Parkosza nie weszła w powszechne używanie, ma z tego względu nadzwyczaj wielką wartość, że nam przechowała ślady dawnej pisowni i prozody języka polskiego. On pierwszy radził przywrócić zaniedbane wtedy znaki nosowe, ściśle oznaczyć spółgłoski miękczące lub twardo wymawiane, rozróżnić długie samogłoski od krótkich, z których pierwsze według jego zdania należało pisać, podwajając postać litery i t. d. Najważniejszą wszakże jego zasługą jest, iż postawił krok stanowczy w badaniu natury języka i utorował drogę następnym grammatykom.

F. M. S.

Parlament, tak się nazywały najwyższe sądy we Francyi i innych niektórych państwach europejskich. Powstały one ze starożytnych sądów nadwornych i sejmów królewskich, które gdy w niezwykłym czasie zwoływane były, nazywały się parlamentami. Początkowo baronowie łącznie z duchowieństwem wyższem i w. kanclerzem państwa rozstrzygali i sądzili różne sprawy. Wkrótce królowie naznaczyli we Francyi swoich radców, ludzi biegłych w nauce prawa dla roztrząsania spraw i apellacyj, zanoszonych do dworu przez poddanych ich krajów dziedzicznych. Toż samo czynili książęta Normanlyi, Guyenny, Burgundy, Bretanii i hrabiowie Szampanii, Tuluzy, Prowancyi i inni. Ci radcy nie byli to jednak właściwi sędziowie, lecz tylko sprawozdawcy królewscy; dlatego też udawali się oni wszędzie za dworem królewskim, gdzie się tylko ten przenosił. Jan król angielski w roku 1215 w swojej ustawie *Magna Charta*, przyrzekł ustanowić ciągle na jednym miejscu przebywające sądy; to urządzenie zaczęły inne państwa u siebie naśladować. Filip IV król francuzki naznaczył w r. 1294 stały sąd w Paryżu dla prowincyj do korony należących, które w tym celu na cztery wielkie okręgi podzielone zostały; w r. 1305 rozszerzono ten sąd jeszcze dalej. Z początku odbywał on swoje posiedzenia tylko dwa razy na rok, na Wielkanoc i na Wszystkich Świętych, które zawsze kilkotygodniowo, a niekiedy nawet kil-

komiesięcznie trwały. Z powiększeniem się zaś czynności od r. 1422 posiedzenia sądu stały się ciągłymi. Wassale królewskich dziedzicznych ziem, zatrzymali wprawdzie prawo zasiadania i głosowania w parlamencie, jakie później na francuzkich parów przeszło, lecz właściwe sprawowanie czynności należało już teraz do radców uczonych. Paryżki parlament był największy ze wszystkich francuzkich; powstał on w r. 1302 i składał się przed 1791 r. z pięciu izb: 1) izby zwanej *Grande Chambre* z dziesięciu prezydentami, 25 świeckimi i 12 duchownymi radcami; 2) trzech izb *Chambres des enquetes*, każda z dwoma prezydentami i 4 radcami; i izby zowiącej się *Chambre des requêtes*, z dwoma prezydentami i 14 radcami. Sprawy kryminalne rozstrzygała izba zwana *Chambre de la Tournelle*, w której członkowie wszystkich izb powyższych z kolei zasiadali. Do parlamentu oprócz wymienionych tu członków, należeli jeszcze królewscy prokuratorowie, więcej 500 adwokatów i mnóstwo innych urzędników. Księstwa lenne posiadały przed połączeniem się z koroną podobne urządzenie, np. hrabstwo Tuluzy miało swój parlament w mieście tegoż imienia; Normandya miała także swój wielki sąd lenny (*Scaccarium* albo *échiquier*) w mieście Rouen. Po połączeniu księstw z Koroną, ustanowiono powoli parlamenta i dla reszty prowincyj, tak np. w Grenoble dla Delfinatu, w Bordeaux dla Guyenny, w Dijon dla Burgundyi, w Besançon dla prowincyi Franche-Comté, w Aix dla Prowancyi, w Pau dla Bearnu, w Rennes dla Bretanii, w Metz dla biskupstw Metz, Toul i Verdun, w Douay dla Flandryi i w Nancy dla Lotarygii. Wszystkie te parlamenta nazywały się *Cours souveraines*. Francuzkie parlamenta utrzymywały, że miały prawo naprzeciw królewskim rozporządzeniom robić swoje przedstawienia i uwagi, lecz to jedynie ztąd pochodziło, że królewskie rozporządzenia wprzód przychodziły do parlamentów dla wpisania ich do protokołów, poczem dopiero rozsyłane były do niższych sądownictw. Ludwik XIV zniósł to niemile prawo parlamentów i zapisywanie królewskich rozporządzeń odbywało się już na posiedzeniach, na których król sam był obecnym, to jest na tak zwanych *Lits de justice*. Uporczywy zaś parlament był skazany na wygnanie do Tours Compiègne lub do Orléans. Ludwik XV zniósł w r. 1771 wszystkie dawne parlamenta, a natomiast naznaczył inne z nowych przez siebie członków mianowanych złożone. Ludwik XVI przywrócił znowu dawne i te zaczęły na nowo stawiać opozycję dworowi, lecz już nie długie ich było istnienie; bo najprzód zniósł je arcybiskup de Sens, a potem, to jest w 1790 r. same całkowicie upadły. W nowszych czasach we Francyi parlament stanowił król, izby parów i poselska; jest on władzą prawodawczą, do izby należy wnoszenie prawa, zaś sankcyja do króla. Dziś miejsce tego parlamentu zastępuje senat i izba deputowanych, czyli ciało prawodawcze.—Angielski parlament składa się podobnie jak we Francyi z króla i dwóch izb, to jest izby wyższej czyli parów i izby niższej czyli poselskiej. Początku jego trzeba szukać jeszcze w czasach panowania Anglo-Saxonów w Anglii, gdzie się zwyczajnie trzy razy na rok Wassale korony na dworze królewskim na radę zgromadzali. Za panowania Henryka III, Symon de Montfort, hrabia Leicester, zwołał pierwszy raz zgromadzenie stanów, do którego szlachta każdego hrabstwa i każda gmina miejska po dwóch reprezentantów posłały. Henryk III pokonawszy Symona, zatrzymał tę nową jego instytucję. Wtedy wszyscy posłowie zbiegali się razem w jednem miejscu; dopiero za panowania Edwarda III od r. 1327 do 1377 rozdzielili się oni na dwie izby, na izbę wyższą, to jest parów, i niższą czyli poselską, a urządzenie to aż do dzisiejszych czasów zatrzymało się.

Izba wyższa w r. 1860 liczyła 332 parów, izba niższa zaś w r. 1863 miała 658 członków. Dopóki podług dawniejszego rozkładu obierano posłów do izby niższej, wiele zupełnie już podupadłych mianieczek posyłało jeszcze deputowanych, wielkie zaś miasta nowsze, nie miały żadnego swego reprezentanta, np. Manchester, Leeds, Birmingham, Sheffield i inni. To samo działo się z hrabstwami, z których wielkie co do obszaru i znaczną ludność liczące, tylko tyle posyłały deputowanych co i małe hrabstwa. Do oborów w hrabstwach należeli posiadacze gruntu (freeholders), którzy mieli z niego więcej 40 szyllingów rocznego dochodu. Liczba ich była rozmaita w różnych hrabstwach, np. w York było takich wyborców 16,000, w innych zaś hrabstwach znajdowało się ich bardzo mało; takim sposobem wybory należały po większej części do właścicieli dóbr znacznych i te wady poprawione teraz zostały przez reformę parlamentarną, która w 1832 r. przez ministra Greya doprowadzoną była do skutku. Ona zależała: 1) na zniesieniu prawa reprezentacyi miejsc mniejszych, a natomiast nadania większym dotychczas go nie mającym; 2) na usunięciu dotychczasowej nierówności prawa wyborów po miastach i na rozciągnięciu jego do rzeczywistych mieszkańców, którzy mają w nich swą posiadłość, przynoszącą rocznie 10 funt. szt. dochodu; 3) na powiększeniu reprezentacyi hrabstw ludniejszych od dwóch do trzech, a w Yorku do sześciu osób. Udział w wyborach, który dotychczas należał tylko do rzeczywistych właścicieli gruntu lennego, przeszedł teraz do posiadaczy gruntów pańszczyznianych (copyholders) i do dzierżawców (leaseholders). Podług pierwszego punktu reformy, straciło 56 miejsc prawo reprezentacyi, a 30 innych miało tylko już jednego posła, zamiast dwóch dawniejszych; 22 miast zaś, między temi Manchester, Birmingham, Leeds, Sheffield, Davenport i inne, otrzymały prawo posyłać każde z nich po dwóch posłów, a 20 innych miast, każde po jednym reprezentancie. Parlament angielski tak złożony, jakśmy tu opisali, nie trwa ciągle, lecz król go zwołuje i rozwiązuje podług potrzeby i upodobania swego. Nad siedm lat ani parlament trwać, ani być rozwiązany nie może. Zwołanie parlamentu odbywa się przez listy królowacie, wysyłane do każdego z lordów członków izby wyższej, a przez rozkazy do hrabstw i miast, nakazujące im wybory posłów do izby niższej przeznaczonych. Parlament ma swoje posiedzenia w zamku westminsterskim królewskim, ale każda izba w oddzielnej sali. Pierwsze posiedzenie parlamentu otwiera sam król i zasiadłszy na tronie w izbie parów w przytomności posłów izby niższej, ma sam mowę do całego zgromadzenia, albo przez swoich komisarzów, na którą odpowiadają obie izby wspólnie w piśmie dziękczynnem. Członkowie parlamentu składają wprowadzoną przez Henryka VIII przysięgę kościelną (*Oath of supremacy*), która uznaje króla za głowę Kościoła angikańskiego. Katoolicy zasiadający w parlamencie, wolni są od tej przysięgi. Posłowie izby niższej wykonywają jeszcze inną przysięgę na poddaństwo (*Oath of allegiance*). Po dopełnieniu tych przysięg, wybiera izba niższa swego mówcę (Speaker) i komitet złożony z pięciu osób, z których jedna roztrząsa prawa izby, druga skargi narodu, trzecia wybory sporne, czwarta handel, a piąta sprawy kościelne. Potem zaczynają się obrady parlamentarne. W izbie wyższej prezyduje lord kanclerz. Każdy członek parlamentu ma prawo podawać projekta do prawa, które jednak upadają, jeżeli drugi jaki członek ich nie wesprze. Kto nie jest obecny, traci głos; tylko lordowie nie tracą go, bo oni mogą dawać swój głos przez pełnomocnych. Parlament ma wielki udział w sprawach administracyi i sądownictwa, także wiele innych spraw państwa załatwia przez

swoje bile prywatnie. Do izby niższej zaś, wszystkie finansowe sprawy należą. Izba parów stanowi też sąd najwyższy i jest w sprawach cywilnych najwyższą instancją i sądem kassacyjnym; albowiem wszelkie skargi o nieważność przeciw wyrokom wyższych sądów Anglii, Szkocyi i Irlandyi, do niej należą. W sprawach kryminalnych, dotyczących się jakiego lorda, sąd stanowią parowie. Nietylko lordowie, lecz i inne osoby przez ibę niższą zaskarżone, mogą być przed izbą parów zapozwane, gdzie większość głosów 12 lordów stanowi wyrok. Taki proces jest hardzo uroczysty, ale przytém kosztowny i długi. W sprawach dotyczących się naruszenia ustawy, obie izby mogą sądzić, lecz wyrok obu izb musi się zgadzać, i dla większej ważności, potrzebuje jeszcze potwierdzenia królewskiego. Od połączenia Anglii z Irlandyją, nazywa się parlament angielski, parlamentem państwa w Brytanii i Irlandyi.

F. H. L.

Parlamentarz, posłaniec wyprawiony od jednej do drugiej wojującej strony, który dane sobie zlecenia, bądź to warunki, bądź wymagania, ustnie oświadczyć jest obowiązany. Wysełają go tak podczas oblężeń, jako też i bitew w polu otwartém toczonych. Parlamentarzowi zwykle towarzyszy trębacz lub dobosz, którzy o przybywającym przednim strażom nieprzyjacielskim znać dają. Przeciwko takim posłańcom nie przedsiębiorą nigdy nieprzyjaznych kroków, lecz tylko od pierwszego stanowiska pod strażą na miejsce jego przeznaczenia odprowadzają; w takich jednak razach zachowują się niektóre środki ostrożności, jak np. zawłązanie oczów. W marynarce statki parlamentarskie mają swoją właściwą flagę białą, która się też parlamentarską nazywa.

F. H. L.

Parma, byłe księstwo udzielne Włoch górnych, dziś wcielone do królestwa Włoskiego, położone na prawym brzegu Padu (Po), który z północy oddziela je od byłego królestwa Lombardzko-Weneckiego. Na wschód graniczy z byłém księstwem Modeny, na południe z Apeninami, oddzielającemi je od dawniejszego państwa Genueskiego i Toskanii; od zachodu zaś z Piemontem. Księstwo Parmy składało się z połączonych dzielnic Parmy, Placenyi i Gwastalli, które zajmowały powierzchnię 104 mil kw.; mieszkańców liczyło 480,000. Kraj cały dość górzysty, bardzo jest żyzny i dobrze uprawny; szczególniej obfituje w zboże, wino (*vino santo*), oliwę, koropie, jedwab i stada wybornych owiec. Cały jednakże przemysł mieszkańców ogranicza się na wyrabianiu materij jedwabnych. Stolicą tego państwa była *Parma*, nad rzeką tegoż imienia, licząca około 40,000 mieszkańców; ulice jej po większej części są proste, szerokie, ograniczone budowlami w dobrym smaku wzniesionemi. Kościołów wielka tu jest liczba, które szczególnie wewnątrz zalecają się ozdobą, a mianowicie arcydziełami pędzla najpierwszych malarzy: Correggia, Lanfranca, Mazzuoliego, Rafaela i Annibala Carracci. Na sklepieniu kopuły katedralnej, znajduje się sławne, lecz uszkodzone malowidło pędzla Correggia, wyobrażające *Wniebowzięcie Najświętszej Panny*, a w kościele Grobu Świętego *Madonna della Scudella*, jest przedmiotem powszechnego podziwienia. Po między wszystkiemi kościołami Parmy, za najpiękniejszy uchodzi, zwany *Madonna della Steccata*; w nim się znajdują groby rodziny Farneze; klasztor zaś ks. Kapucynów wiele pięknych posiada malowideł. Do gmachów godnych uwagi, należy ogromny pałac książęcy, nieforemnie wprawdzie zabudowany, mający jednak niektóre części w pięknym stylu wzniesione i bogato wewnątrz przybrane; w nim się znajdują zbiory sztuk pięknych, z których jednak rzeczy celniejsze jeszcze w roku 1734 do Neapolu przeniesione zostały. Na wzman-

kę zasługuje także uniwersytet 1423 r. założony, akademija sztuk pięknych, utworzona w r. 1765, oraz dwie inne malarstwa i kunsztów; niemniej szkoła dla szlachty, wybornie urządzona biblioteka, głośna ze zbioru ksiąg i rękopismów hebrejskich, który utworzył uczony orientalista Bernardo de Bossi; sławna Bodoniego drukarnia, w pisma dla 200 języków opatrzone; klasztor benedyktynów i teatr mały i wielki, arcydzieło budowniczego Viguoni, a przytém jeden z najobszerniejszych teatrów w Europie, gdyż według jednych 9, a według innych 14 tysięcy widzów w sobie pomieścić może. Miejsce pomiędzy cytafellą a miastem w r. 1761 na piękną urządzono przechadzkę. Niedaleko od miasta leży książęcy pałac *Giardino*, mnóstwem malowideł i wielą ogrodami ozdobiony.—Parma i Placencya za czasów rzymskich należały do Gallii Cysalpińskiej, a w szczególności wchodziły do składu jej części Cyspadańską zwanej; następnie oddzieliwszy się z pod władzy królów niemieckich, do związku lombardzkiego jako wolne miasta przystąpiły; później jednak z powodu niesnasek wewnętrznych wiele ucierpiały. Z czasem dostały się w dziedzictwo domowi Este i Visconti, od którego zdobył je Ludwik XII, a następnie papież Julijusz II w r. 1514 je zawojował. W r. 1543 Parmę i Placencyę do godności księztwa wyniósł papież Paweł III, pochodzący z domu Farnese i nadał je Piotrowi Aloizemu, członkowi tejże rodziny. Gdy męzka linija tego domu w r. 1731 wygasła, księztwa te odziedziczył Don Carlos, syn Filipa V, króla Hiszpanii i Elżbiety Farnese, który dał je cesarzowi austryjackiemu, otrzymawszy królestwo Obojga Sycylii. Na mocy achońskiego traktatu, Austryja odstąpiła Parmę, Placencyę i Gwastallę hiszpańskiemu infantowi Don Filipowi, z warunkiem ich powrócenia, w razie, gdyby jego męzkie potomstwo wygasło, lub gdyby który z jego następców na tronie hiszpańskim albo też sycylijskim zasiadł. Po Filipie, nastąpił syn jego Ferdynand, który z Francją zawarł pokój i na mocy układów jej z Hiszpaniją, przy posiadłościach swoich się utrzymał; syna jego Ludwika jako następcę tronu, mianowano królem Etruryi w r. 1801 z zamiarem oddania mu w. księztwa Toskańskiego, w zamian dziedzicznych jego posiadłości, które na mocy powyższych skrytych układów Francya zająć miała. Jakoż po śmierci księcia Ferdynanda (1802 r.) zajęła Francya Parmę, Placencyę i Gwastallę, które dopiero w 1805 r. do cesarstwa francuzkiego przyłączone zostały. Pokój paryzki (1814 r.) i kongres wiedeński przeznaczyły Parmę, Placencyę i Gwastallę dla arcy-księżniczki Maryi Ludwiki, żony Napoleona, która przytém i tytuł cesarzowej zatrzymała. Dwór jednak hiszpański nie uznał tego postanowienia i żądał zwrotu księztw rzeconych dla królowej Etruryi Maryi Ludwiki, córki króla hiszpańskiego, a wdowy po królu Ludwiku. Po śmierci Maryi Ludwiki (d. 17 Grudnia 1847 r.), Parma na mocy traktatu wiedeńskiego przeszła pod władzę byłego księcia Lukki, Karola II de Bourbon, który objawionego już w ostatnich latach poprzednich rządów ducha niezadowolenia przytłumić nie zdołał, owszem, połączeniem się z Austryją podczas wojny z Sardyniją 1849 r. takowe jeszcze powiększył, skutkiem czego zmuszony był abdykować na rzecz syna swojego Ludwika III. Ten, ożeniwszy się z córką księcia Berry, siostrą francuzkiego pretendenta księcia Bordeaux, został zamordowany, a wdowa objęła regencyję podczas małoletności swojego syna, Karola III. Łagodne jej rządy przywróciły spokójność i dobrobyt, nie potrafiły jednak uchronić dziedzictwa syna od wcielenia do królestwa Włoskiego w 1861 r. (ob. *Włochy*).

F. H. L.

Parmenides, filozof grecki, rodem z Elei, twórca szkoły Eleackiej, uczeń Xenofanesa i Anaximandra, słynął w połowie V wieku przed J. Ch. I w tej epoce (460 r.), udał się z uczniem swoim Zenonem do Aten, gdzie miał niejaki z Sokratesem stosunki. Był powszechnie bardzo szanowanym, a Platon mówi o nim w wyrazach najgłębszego poważania, nie tylko jako o człowieku wzniosłych myśli, lecz jeszcze jako o zalecającym się wielkimi przysmótami życia prywatnego. W poemacie swoim dydaktyczno-filozoficznym, którego zaledwie szczątki jakieś nas doszły, wyraził i rozwinął myśl główną szkoły eleackiej, utrzymując że wszystko jest przeciwne nauce Heraklita o wiecznej ciągłości stworzenia, że jeden tylko istnieje *był*, a poza nim nic więcej, że jak nie miał początku, tak nie będzie miał końca, że jest uierozdzielny, zamknięty w sobie i nic innego nad to nie potrzebuje. Nie objawiając zaś wcale myśli tożsamości prostego bytu z Bóstwem, jak to uczynił Xenofanes, dowodził, że jedyną niewątpliwą własnością wyobrażającą *był* jest myśl. Urywki tego dydaktycznego poematu, zebrane przez H. Etienne, pod tytułem: *Poesis Philosophica*, były później objaśniane przez Fülhorna (Züllichau, 1795 r.), przez Brandesa, *Commentationes Eleaticae*, (Altona, 1813, r.), oraz przez Karstena w jego dziele: *Philosophorum Graecorum veterum Reliquiae* (Bruxella, 1835, r.).

F. H. L.

Parmenijon, wódz królów macedońskich Filipa i Alexandra, przyczynił się znacznie do wygranych pod Granikiem i Issem, a zdobywszy Damazek i Syryję, radził Alexandrowi żeby po tych zwycięztwach przyjął propozycję Daryusza, ofiarującego królowi macedońskiemu rękę jednej ze swoich córek, a z nią Azyję aż po Eufrat. Znana jest sławna w tym względzie odpowiedź króla wodzowi swemu, mówiącemu: Przyjąłbym gdybym był Alexandrem. „J ja także, odrzekł Alexander, gdybym był Parmenijonem.” Po bitwie pod Arbelą Parmenijon został mianowany rządcą Medyi; lecz Alexander, pozazdrościwszy mu wkrótce tej władzy, obwiniał go o spisek i skazał na śmierć, osądziwszy już poprzednio na tortury syna jego Filotasa, (329 roku przed J. Ch.).

F. H. L.

Parmentier (Antoni August), znakomity francuzki farmaceuta i agronom, urodził się w Montdidier 1737 r. W dzieciństwie straciwszy ojca, otrzymał wychowanie od matki a miejscowy pleban nauczył go początków łaciny. Pragnąc być pomocą rodziny, w r. 1755 wszedł do apteki miasta rodzinnego, a w następnym roku przybył do Paryża, gdzie znalazł miejsce w aptece swego krewnego. W r. 1757 został aptekarzem przy szpitalach armii w Hanowerskiem, a w roku 1766 drogą konkursu otrzymał posadę pomocnika aptekarza hotelu inwalidów. Gdy głód powszechny skłonił w r. 1769 akademię paryzką do ogłoszenia nagrody za najlepszą rozprawę o roślinach, któreby zboże mogły zastąpić, Parmentier pozyskał takową, zaleciwszy ku temu kartofle i zwalczwszy wszelkie uprzedzenia, jakie od dwóch wieków wprowadzeniu uprawy tej rośliny stały na przeszkodzie. Otrzymałszy od Ludwika XVI kawał gruntu pod uprawę kartofli, sprawił własnym przykładem, że uprawianie tej pożytecznej rośliny w Francji stało się powszechnem. Gdy podczas rewolucyi Parmentier przedstawiony został na kandydata do urzędu munięypalnego, jeden z wyborców zawołał: „On nam nie prócz kartofli nie da do jedzenia! On to je odkrył.” Rolnictwo w ogólności i przemysł fabryczny wiele zawdzięcza jego spostrzeżeniom i badaniom. Podczas systematu kontynentalnego, z rozkazu Napoleona pracował nad fabrykacją cukru z buraków, którą podniósł do znakomitego stopnia doskonałości. Szpitale wojskowe za-

wdzięczają mu w urzędzeniu swoim liczne ulepszenia. Umarł w r. 1813, jako inspektor generalny służby lekarskiej i członek Instytutu francuzkiego. Z licznych pism jego wielkiej wartości praktycznej, zasługują na szczególniejszą uwagę następujące, przełożone na różne języki: *Rozprawa o uprawie i własnościach ekonomicznych kartofli; Sztuka wypiekania chleba z kartofli; Poszukiwania najnowsze i uwagi o różnych gatunkach miewa; O koźrystkach, jakie osiągnąć się dają ze zboża we względzie rolniczym i handlowym; O wyrabianiu syropu z buraków, dla oszczędzenia cukru trzcinowego indyjskiego.* W r. 1848 w mieście rodzinnem, na jednym z placów, wystawiono pomnik temu zasłużonemu mężowi.

Parmezan, ob. *Séry*.

Parnass, po grecku *Parnassos*, sławne niegdyś pasmo gór, w greckiej krainie Focydzie, uważane przez Greków za pęp (zawiązek) świata i środek ich kraju, dochodził do wysokości 5000 stóp i ma trzy stromo wznoszące się szczyty, ciągle niemal pokryte śniegiem i zdala widne. Starożytni o dwóch tylko wspominają szczytach, zowiąc Parnas niekiedy dwu-wierzchołkowym, dla tego że od strony Delfów dwa tylko były widzialniemi. Na południowej jego pochyłości leżały głośnie Delfy (ob.) i wytryskało źródło Kastalskie. Północna strona, gęściej porośła lasem niż południowa, ma pełno spadziwych skał, rozpadlin i pieczar wodnistych, między którymi znajdowała się święta niegdyś dla nimf i bożka Pana jaskinia Korykion. Zresztą, najwyższy z tych szczytów bywał widownią orgij bachiokich, inne zaś dwa (i całe pasmo) poświęcone było Apollinowi i Muzom, i dla tego później mówiono przenośnie o poetach, że dla nabrania natchnienia wstępują na Parnass, i dawano zbiorom i słownikom poetycznym napisy: *Gradus ad Parnassum* (ob.).

Parnell (Tomasz), poeta angielski, urodził się w Dublinie 1679 r.; w dzieciństwie już szcogólniejsemi odznaczał się zdolnościami, przedewszystkiém tak nadzwyczajną pamięcią, iż przez noc jedną dokładnie się nauczył całej trzeciej księgi Ilijady. Następnie poświęcił się teologii i został archidyjakonem w Glogher, w hrabstwie Torone 1705 roku. Od tego czasu bardzo często odwiedzał Angliję, gdzie z powodu towarzyskości swojego charakteru, nader mile czas przepędzał. Pierwsze jego stosunki były z możnymi wówczas whigami; pomiędzy wielą innymi, Addison, Congreve i Steele byli jego przyjaciółmi. Jednakże, gdy w końcu panowania królowej Anny torysowie przemogli, opuścił Parnell dawnych swoich przyjaciół i w soisłą wszedł zażyłość z Popem, Gayem, Arbuthothem i Jerossem, a za staraniem Swifta otrzymał bogate probostwo Tunglass; umarł w Chester w 1717 roku. Pisał wiązaną i niewiązaną mową, a wszystkie dzieła jego wiele nauki i bogatej okazują wyobraźni; jednakże obecnie same tylko wiersze jego są cenione, które do najłatwiejszych i najbardziej ujmujących w piśmiennictwie angielskiém należą. Wybór tych poezyj, po śmierci Parnella, wydał Pope w Londynie 1736 roku, a tom nowy, który się ze znalezionych po nim rękopisów w roku 1758 ukazał, więcej sławie jego krzywdy niż zaszczytu przyniósł. Goldsmith życie Parnella wzorowo opisał.

F. H. L.

Parnell (Henryk), publicysta i mąż stanu angielski, urodzony 1786 r.; rozpoczął nauki w Etonie, ukończył w Cambridge, gdzie się matematyce i językom starożytnym z początku poświęcał, później zaś całkowicie się oddał filozofii i naukom administracyjnym. Wybrany jeszcze w młodym wieku na posła do izby niższej, odznaczył się jako gorliwy obrońca emancypacji katolików i do niej skutecznie się przyczynił, tak przez wpływ swój w parlamencie,

jako też pisma, a szczególnie: *History of the penal laws against catholics*, (Londyn, 1808). W roztrząsaniu finansowego stanu Anglii był on jednym z najczynniejszych członków izby niższej. Dzieło jego i *Observation on paper money, banking, and overtrading* (Londyn, 1827), najdokładniejsze w tym względzie zawiera wiadomości. W r. 1831 otrzymał ministerstwo wojny, wkrótce jednak je opuścił i znowu na członka izby poselskiej wrócił. Parnell do nadzwyczajnej czynności i zadziwiającej bystrości objęcia, łączył głęboką znajomość we wszystkich gałęziach administracji; umarł 1846 r.

Parny (Ewaryst Désiré Desforges, wicehrabia), poeta francuzki, urodził się na wyspie Bourbon 1753 r. W 9 roku życia przybywszy do Francji, nauki w Rennes odbierał. Później powziąwszy myśl zostania Trapistą, wszedł do seminaryjum św. Firmina w Paryżu; wkrótce jednak odstąpił swego postanowienia, i z bogobojnego ucznia, przeszedł na zwolennika rozwiąźłości. W roku 1773 powrócił do wyspy Bourbon w mundurze wojskowym, i tu poznał trzynastoletnią kreolkę, którą w swoich rymach pod imieniem Eleonory opisał. Gdy jednak związki małżeńskie z kim innym ją połączyły, odplynął Parny do Francji, i w r. 1775 wydał zbiór swoich elegij, zalecających się czystością wysłowienia i mocą uczucia, które mu nazwanie francuzkiego Tybulla zjednały. Umysł jego niespokojony zmusił go do szukania roztargnień w odległych wędrowkach. Zwiedził wybrzeża Afryki, przylądka Dobrej nadziei, Buenos-Ayres, w końcu do Indji wschodnich odplynął. Jednakże stan jego zdrowia zmusił go do powrotu do Francji, gdzie w r. 1777 napisał: *Épître aux insurgens de Boston*, a uwolniwszy się od służby, w Fenillancour życie swobodne prowadził. Zmiany zaszło we Francji 1791 r., dosyć go skłonnym dla siebie zastały; lubił albowiem często powtarzać, iż go nie pozbawiły ani posad, ani pensji, ani nawet przesądów. Jednakże nie na nich nie zyskał, owszem nawet zupełnie swoje mienie z powodu papierów utraciwszy, zmuszony został swe książki wyprzedać. W trudném tém położeniu, zajmował czas długi podrzędną posadę w biurze oświecenia, aż znalazł opiekuna w osobie Franciszka de Nantes, ówczesnego generalnego dyrektora wydziału *des droits réunis*, który go w swém biurze umieścił. Nie mając już i tak wielkich względów u Bonapartego, Parny do reszty je stracił, ogłosiwszy cyniczną swą epopeję: *La guerre des Dieux anciens et modernes*, (Paryż, 1799). Dla tego też pierwszy konsul nie przychylił się do przedstawienia brata swego Lucyjana, o przyznanie Parnemu posady biblijotekarza w hotelu inwalidów, i zaledwie poeta powtórnym obiorem (1803) do instytutu przyjęty został. Oprócz tego poematu napisał Parny jeszcze: *Le Paradis perdu*, *Les déguisemens de Venus* i inne, które razem zebrane wyszły pod tytułem: *Portefeuille volé*, i przez ówczesną policję zakazane zostały. Ostatnie tego pisarza poemata, w których słaby tylko odblask jego talentu przebijają, są: *Le Rosecroix* (1807), epopeja mająca oiemną bajkę za osnowę, *Isnel et Asléga*, nieszczęśliwa próba ze skandynawskiej poezji; i *Goddam*, parodyja zawojowania Anglii przez Normandów. Dziwny tylko zamęt pojęć filozoficznych, moralnych i religijnych, od połowy XVIII wieku we Francji panujący, któremu najwznioślejsze nawet uległy umysły, w części wytłómaczyć może ducha, jaki w pismach tego poety panuje. Jednakowoż było człowiek znany ze szlachetności swego życia, a nawet zostawił dowód prawności i wykształconego smaku, paląc swój rękopis pod tytułem: *Les galanteries de Reines de France*, który za najlepsze z dzieł swoich uważał. Parny umarł w Paryżu 1814 roku. Dzieła jego w pięciu tomach 1808 roku wy-

dane, na nowo drukiem ogłosił Tissot 1827, a w ostatnich czasach (1831) Béranger najzupełniejszy zbiór ich wydał. Jednakże sam Parny w wydaniu: *Oeuvres divers*, które wyszło 1803 roku, poematu: *La guerre des Dieux* nie umieścił.

F. H. L.

Parobek, Naruszewicz wyprowadza źródłosłów tego wyrazu ze słowiańskiego *rab*, niewolnik. Właściwie znaczy młodego i dziarskiego wieśniaka, nieznanego, to co na Ukrainie zwano *Molodec*; później ponieważ tak dwory miejskie jak gospodarze rolni, umawiali za ugodą dobrowolną taką młodzież do pomocy przy robotach gospodarczych, zaczęto zwać parobkami równie młodych jak starszych, swobodnych lub żonatyh, którzy za roczną płacę i ordynaryję obowiązywali się do służby i pracy. Po ogłoszeniu konstytucyi w roku 1807 dla księstwa Warszawskiego, gdy lud wiejski co do swej osoby został wolnym, powstało wiele gospodarstw, gdzie nie było ani jednego ohłopa pańszczyźnianego, tylko sami parobcy, i takie gospodarstwo wioskowe zaczęto zwać *parobczanem* albo *parobkowém*.

K. Wł. W.

Paroch, duchowny nad parafiją przełożony, toż samo co pleban (ob.) albo proboszcz.

Parochód, *Parowiec*, *Parowy statek* i t. d., ob. *Lokomobila*, *Lokomotywa*, *Parowe Machinery*, *Stalki parowe*.

Parodyja, w początkach nazywano tēm imieniem sposób przekształcenia myśli pisarza, w którym zmieniając mniej lub więcej jego wyrazy, zupełnie odmienne od pierwszego znaczenie myślom jego nadawano. Arystoteles za wynalazcę parodyi uważa Hegemona z Thasos. Inny rodzaj był parodyj satyrycznej, jakich wiele znaleźć można u Arystofanesa. Teraz pod imieniem parodyi rozumiemy poemat, w którym wzniosłe jakie poetyczne dzieło, przez zamianę przedmiotu, przy zachowaniu jednak formy, przerabia się na inną najczęściej komiczną poezyję. Odróżnia się parodyja od trawestowania czyli przestrojenia w tēm, że to drugie, przyodziewa poważny przedmiot poematu w formę żartobliwą.

F. H. L.

Parol z francuzkiego, słowo dane, *parole d'honneur*, które dotrzymane być winno. Za czasów Stanisława Augusta i księstwa Warszawskiego wyraz ten był w powszechnem użyciu. *Parol kawalerski*, ówczesne wyrażenie którem dawano słowo niezachwiane, dotrzymania obietnicy danej czy przyrzeczenia. W grze w karty, parolem, nazywamy załamanie rogu karty, która wygrała i stawienie tejże, lub innej na jej miejscu, z załamanyh rogami. Ztąd sposoby mówienia: „zagiąć parol.” tak w grze, jak gdy się ma na myśli kogo, z którego korzyść można odnieść. W wojsku polskiem za księstwa Warszawskiego, parol, oznaczał *hasło*, czyli wyraz umówiony, za którym można tylko strażę rozstawioną przechodzić i poznawać się wzajemnie w obec nieprzyjaciela. Codziennie zmieniane były, a jeżeli spostrzeżono, że brakuje jednego lub więcej żołnierzy, natychmiast zmieniano parol czyli hasło.

K. Wł. W.

Paronomazyja czyli *Annominacyja*, figura retoryczna, właściwie igraszka słowna, polegająca na zmianie znaczenia wyrazów skutkiem zmiany w nich jednej lub dwóch liter, np.: *anens*, szalenciec, *amans*, kochanek.

Paronymy, tak nazywają się w Grammatyce wyrazy wyprowadzone z jednego wspólnego źródłosłowu; *paronymija* zaś jest wyprowadzenie jednego wyrazu z drugiego, jak np.: *mówić*, *mowa*, *mówca*.

F. H. L.

Paropamizus, starożytna nazwa pasma gór Hindukuh, w Azji południowej.

PAROS jedna z większych wysp Cyklad (ob.) na morzu Egejskiem, obecnie zwana *Paro*, i należąca do parafii Naxos w królestwie Greckiem, ma zaledwie 4 mil kw. powierzchni i liczy około 8000 mieszkańców. Pierwsi tu osadnicy byli Fenicyjanie; ci wkrótce przez Kreteńczyków i Arkadyjczyków wyparoi zostali. Żegluga i handel były ich rzemiosłem. Ponieważ mieszkańcy dawali pomoc Persom, przeto przez Milcyjadesa mieli być ukarani; atoli najście jego nie powiodło się, i dopiero po ukończeniu wojny perskiej, wyspa poddała się Ateńczykom. Po Alexandrze IX opanował ją egip. król Ptolemeusz Lagi, potem Ateńczycy, i Rzymianie. Słynęła w starożytności z jasnego marmuru, wyzyskiwanego z łomów Marpessa to jest na około dzisiejszej góry świętego Elijasza w części wyspy południowej, i z innych miejsc. Wyspa przeważnie górzysta i tylko $\frac{3}{8}$ część gruntu pod uprawę przydatna; wszakże produkcją pszenicy, jęczmienia, wina, sezamu, bawełny i sera, wystarcza na wyżywienie ludności. Dzisiejsze miasto główne *Parchia* czyli *Parikia*, starożytne Paros, leży na wybrzeżu zachodniem na górze, posiada jedną z największych cerkwi na Archipelagu, tak zwaną stubramną cerkiew Wniebowstąpienia, i liczy wraz z przedmieściami Naressa i Marpisi 7000 mieszkańców, mających przeszło 40 własnych statków handlowych. Przeszło 150 wylomów marmuru otacza miasto, niegdyś nader czynnych i zyskowych. Te wszakże które najdelikatniejszy dostarczały marmur sncyerski, znajdowały się w trzech miejscach przy urwiskach po nad strumieniem wpadającym do morza pod miasteczkiem Naussa, na wybrzeżu północnem. Obecnie usiłują przemysł ten odżywić. Na wyspie tej znaleźć także miano znaną kronikę paryjską czyli marmurową. Niedaleko stąd leży druga wyspa skalista *Antiparos*, niegdyś *Oleiros* czyli *Oliaros* zwana, sławna grotta stalaktytowa głęboką na 250 stóp a na 80 stóp szeroką, ciekawa widomą tu krystalizacją alabastru. Obszerna wiadomość w Ross'a: *Reisen auf den griech. Inseln* (2 tomy, Stutgard, 1841—43).

Parostki w języku łowieckim, rogi sarny samca.

Parów, dół wybity od wody, rów nieforemny, albo między wzgórkami z natury pogłębiona dolina.

Parowanie czyli *Ewaporacja*. Pod wyrazem parowanie rozumiemy, albo sam akt powstawania pary (ob. *Para*), albo też czynność przedsiębiorą celem zamienienia płynu na parę. W ogólności wiele płynów i ciał stałych paruje w zwyczajnych nawet okolicznościach (ob. *Para*), lecz w chemii i technologii przyspiesza się parowanie zapomocą ciepła. Parowanie przedsiębiorze się w celu otrzymania ciała krystalicznego, rozpuszczonego w jakowym płynie, w postaci kryształów (np. przy otrzymywaniu soli, w fabrykacji cukru), lub też w ogólności dla otrzymania ciał w stanie stałym. Przez odparowanie zgęszczamy także płyny do żądanego stopnia (np. gotowanie syropów, zgęszczenie soków roślinnych i t. p.). Parowanie na małą skalę, w laboratorjach chemicznych, skutecznia się w naczyniach szklanych, porcelanowych, srebrnych, platynowych, płaskich a obszernych, zwanych parownicami; na wielki zaś rozmiar parowanie odbywa się w kotłach lub parownicach cynowych, żelaznych, ołowianych. Stosownie do natury cieczy odparowywanych naczynia je obejmujące ogrzewają się przez bezpośrednie zetknięcie z ogniem, albo też parą, albo mieszczają się w kąpeli wodnej, piaskowej i t. p. Dla przyspieszenia parowania rozcieków ulegających rozkładowi pod wpływem wyższej temperatury, umieszcza się je pod dzwonem maszyny pneumatycznej, pod którym powietrze od czasu do czasu się rozrzedza, albo też stawia się pod

dzwonem szklanym, pod który wprowadza się ciało chciwie wodę z powietrza przyciągające, np. chlerek wapna.

Parowe bielenie, zostało wprowadzone przez Chaptala; polega ono na napojeniu tkaniny przeznaczonej do bielenia ługiem potażowym lub sodowym i następnie wystawieniu jej na działanie pary wodnej znacznej prężności, która łącznie z potażem lub sodą w krótkim czasie farbnik roślinny rozkłada. Przyrząd do tego służący, składa się z płaskiego kotła, nad którym znajduje się izba na pomieszczenie pary, z piaskowca zbudowana, z wierzchu zamknięta, opatrzona klapą bezpieczeństwa, a w ścianie bocznej mająca drzwiczki przeznaczone do wprowadzania tkanin, które układają się na ruszcie drewnianym, znajdującym się nad poziomem wody w izbie z pary gromadzącej się. Napętniwszy kocioł wodą i ułożwszy na ruszcie tkaniny, podpala się ogień pod kotłem i działanie się rozpoczyna. Ponieważ w bieleniu zaprowadzono rozmaite ulepszenia, przeto sposób Chaptala obecnie się nie używa.

Parowe działa. Podobieństwo zachodzące pomiędzy działaniem gazów wywiązujących się skutkiem spalania prochu, a działaniem pary zamkniętej, naprowadziło na zastosowanie tej ostatniej do wyrzucania pocisków. Perkins w Londynie i generał Girard w Paryżu, pierwsi wprowadzili myśl tę w wykonanie. Jeżeli w rurze znajduje się nabój szczerlnie ją zamykający i jeżeli pod ten nabój dostaje się para wielkiej prężności, natenczas nabój wypchnięty z rury, nabywa prędkości, która zostaje w pewnym stosunku ze sprężystością pary. Zastosowanie siły wyrzucającej do kuli, może być dwojakim sposobem dokonane: albo siła działa na kulę, uderzając podobnie jak gaz przez spalanie prochu powstający, albo też posuwając, jak to ma miejsce przy działaniu pary na tłok w cylindrze maszyny parowej. Według Rumford'a, Robin'a i wreszcie Romershausen'a siła rzutu, wywierana przez gaz w chwili spalania prochu, równa się ciśnieniu 2,000 atmosfer. Chcąc ażeby para tym sposobem działała, należałoby ją ogrzać do 685° R. (do czerwoności), a nawet dla otrzymania rozprężliwości pary, wynoszącej 1,000 atmosfer, potrzebna jest temperatura 530° R. Gaz nadto prochowy, wywiera to ogromne działanie, rozszerzając się z tyłu kuli i przytém traci siłę swoją, z parą zaś wodną ma się rzecz inaczej. Tutaj można za pomocą siły pary wywierać ciągle działanie na kulę, dopóki się ona w rurze znajduje, i tym sposobem prędkość jej powiększać. Rachunek i doświadczenia przekonywają, że kula ołowiana 2 łoty ważąca, pod działaniem pary wynoszącém 60 atmosfer z rury 4 stopy długiej, wychodzi z prędkością 1,200 stóp na sekundę, to jest z tą samą prędkością, jaką jej udziela proch strzelniczy. Ponieważ zaś potrzebna prężność pary jest odwrotnie proporcjonalna do długości rury, przeto wzięwszy rurę 6 st. długą, ciśnienie pary wyrównywające 40 atmosferom będzie wystarczające. Jeden kocioł, którego powierzchnia produkująca parę, wynosi 30 stóp kwadr., może wydać tyle pary, ile potrzeba dla dania 120 strzałów na minutę, dla wydania zaś 60 strzałów, potrzeba powierzchni stóp 15. Lecz w miarę powiększania się kalibru, mnożą się także trudności; aby działa parowe 6 stóp długie, mogło wyrzucać kule funtowe z prędkością 1,600 stóp na sekundę, potrzeba ciśnienia pary wynoszącego 139½ atmosfer, które to ciśnienie można sprawdzić do 70 atmosfer, dając działu długość stóp 12. Lecz takie działa, aby na minutę dawało strzałów ośm, wymagałoby maszyny parowej siły dziewięciu koni i powierzchni produkującej parę 90 stóp kwadr.; podobny przyrząd nie dałby się przenosić i mógłby być użytym tylko do dział fortecznych, w których szybkość strzelania nie wiele przedstawia korzyści. Gdyby z dzia-

ła podobnego chciano dać 64 strzałów na minutę, to jest osiągnąć działanie 12 dział zwyczajnych (nie bacząc na mniejszą celność strzałów), w takim razie użyłoby należało maszyny parowej siły 72 koni. Z tego wynika, że działa parowe z trudnością mogą być zastosowane w praktyce. Strzelba parowa Perkinsa, wystawiona w galerii Adelajdy w Londynie, spoczywa na wozie nieszezęącym zarazem przyrząd parowy i składa się z lufy, mogącej przybić- rać wszelkie kierunki, na której końcu tylnym ustawioną jest rura lejkowata, napełniona kulami, które staczają się do lufy; do tej ostatniej, za pomocą kłapy doprowadza się para wyrzucająca kulę. Z tej strzelby można w 4 sekundach dać 70 strzałów; a odtrąciwszy czas potrzebny na nabijanie, daje 420 strza- łów na minutę; lecz przy zastosowaniu kilku rurek lejkowatych, można liczbę strzałów do 1,000 na minutę podnieść. Tak zwana bateria parowa, wynale- ziona w r. 1813 przez generała Girard, dająca 180 strzałów na minutę, skła- da się z 6 luf karabinowych, do których kule wchodzić wspólnie z parą.

Parowe kąpiele czyli *łaźnie parowe*. Rozgrzanie i zwilżenie całego ciała albo niektórych części jego parą zowie się kąpielą parową; w kąpielach więc takich działa ciepło wilgotne. Prócz tego jednak w zakładach kąpeli paro- wych bywają w użyciu i inne środki, a szczególnie woda zimna i ciepła, tar- cie szczotkami, uderzenia różgami i t. p. Ten rodzaj kąpeli upowszechnił się w Europie z Rosyji; jednakże kąpiele parowe rozmaitych gatunków są w użyciu na całym Wschodzie, równie jak u wielu narodów dzikich, szcze- gólniej amerykańskich. Urządzenie zakładów kąpeli parowych jest następują- ce. Rzęstrzeń kąpielną stanowi napełniona parą gorącą izba, po której bo- kach znajdują się stopnie, a to dla podania kąpiącemu się sposobności znajdo- wania się w cieplejszej lub chłodniejszej przestrzeni w miarę tego, jak wyżej lub niżej miejsce zajmuje. Parę wodną otrzymuje się bądź to przez polewanie wodą rozpalonych kamieni, bądź też doprowadzając takową z kotła parowego. Prócz tego znajdują się jeszcze w izbie naczynia z wodą gorącą, letnią i zimną, przyrządy do zimnych i ciepłych spadówek. Temperatura na każdym stopniu ku górze podnosi się o 1 stopień i zwykle w takich zakładach temperatura w izbie nad podłogą wynosi około 30, na najwyższym zaś stopniu około 50°. Ciało skoro należycie zostało ogrzane, zlewa się wodą zimną, albo też wchodzi się do wanny zimnej, poczem wystawia się znowu na działanie pary i wtedy pot w wielkiej obfitości występuje. Skórę po jej należytem przez działanie pary rozmięczeniu, rozciera się szczotką i pianą mydlaną oczyszcza, a nastę- pnie łagodnymi uderzeniami różgą brzozową pobudza do tem obfitszego wy- dzielania potu. Czas pozostawania w takiej kąpeli zależy od stanu używa- jącego jej, tudzież od skutków doświadczanych; podobnież liczba i czas trwa- nie oblewań wodą zimną nie da się dokładnie oznaczyć. W końcu albo całe ciało mocno się oziębia dla zamknięcia porów skóry i wychodzi się z kąpeli jakby po użyciu kąpeli rącznej, co jest właściwem dla zdrowych, albo też kąpiący kładzie się (postępowanie właściwe dla chorych) do łóżka, przykry- wa dobrze kołdrami wełnianemi i pół lub całą godzinę pozostaje w potach. Następnie wchodzi się znowu na czas krótki w parę gorącą dla uczynienia skó- ry mniej drażliwą na zimno i nakłnieć oziębia się należycie. Przy zaniedba- niu ostatniego środka pozostaje w ciele wiele gorąca, ociężałości i skłonności do zaziębienia i w takim razie nie należy tego samego dnia wychodzić na świe- że powietrze. Kąpiele parowe brane w należytych odstępach czasu, są dziel- nym środkiem dyjetetycznym dla osób zdrowych, a środkiem zapobiegającym i ochraniającym dla ludzi skłonnych do zaziębienia, reumatyzmów, katarów

i hypochochrydy. Są one także ważnym środkiem lekarskim w wielu chorobach skóry, a szczególnie w niektórych wyrzutach chronicznych, liszajach i wrzodach, jako też w cierpieniach pochodzących z naruszonej działalności skóry; skuteczne są one także w chorobach błon śluzowych a szczególnie dróg oddechowych, tudzież narzędzi słuchu, w zatruciach lekarstwami, np.: w chorobie merkuryjanej po słabościach wenerycznych; nakoniec w niektórych cierpieniach nerwowych, szczególnie w podrażnieniach mlecza pociernego, w neuralgijach (bólach zębów i twarzy). Rany i wrzody przy użyciu kąpiele parowych prędzej się goją, a przez czas pozostawiania chorego w atmosferze pary wszelkie bóle ustają. Zadawniałe także twory zapalne, np. tak zwane zimne puchliny, nabrzmienia stawów, rozchodzą się szczególnie przy współdziałaniu spadówek. Kąpiele parowe także używają sławy jako środek przeciw paraliżom. Lecz prawdziwe porażenia nerwów rzadko dają się tym sposobem uleczyć. Kąpiele parowe niebezpieczne są dla osób skłonnych do apopleksyi, mających żyły kruche, podległych cierpieniom seroa, słabowitych, skłonnych do mdłości i kurczów i t. p., tudzież chorych na febrę. Z tych przyczyn kąpiele parowych bez porady lekarza używać nie należy. Kąpiele parowe miejscowe bywają zalecane w celach lekarskich na rozmaite części ciała, niekiedy z dodatkiem innych środków, jak np., spirytusu winnego, olei eterycznych. Zalecają wciąganie do ust lub jamy nosowej z lejka lub przyrządów podobnych do samowaru pary wodnej gorącej lub pary z odwaru lilaku, kamilli i t. p. lub działaniu pary poddają ucho, albo też wystawiają na wpływ pary gorącej część ciała cierpiącą, albo też para w kąpielach siedzących wywiera działanie na narzędzia rodzajne. Dawniej używano do kąpiele parowych skrzyń napełnionych parą, mogących objąć całe ciało; takie skrzynie zamykano szczelnie około szyi, tak że głowa kąpiącego się zostawała na wolnem powietrzu. Na miejsce tych skrzyń wprowadzono teraz w użyciu rozmaite podobne przyrządy, po części skrzynie także, po części zaś łóżka w których chory leżąc poziomo pozostaje zanurzony w parze po szyję.

Parowe kotły ob. *Kotły parowe*.

Parowe machiny. Jakkolwiek niektóre własności pary wodnej i skutki jakie przez prężność jej otrzymać można, znane już były w odległej starożytności, jednak wynalazek machin parowych właściwie odnieść należy dopiero do końca XVII wieku. Zresztą mylnem byłoby uważać maszynę parową jako przyrząd prosty, do odkrycia którego wystarczyłby jenjusz wynalazczy pojedynczego człowieka; przeciwnie, budowa jej opiera się na wielu prawach zasadniczych fizyki i mechaniki, tak że dopiero stopniowy postęp dwóch tych nauk, mógł po wielu bezużytecznych usiłowaniach nadać maszynie parowej tę ważność, jaką od kilkudziesięciu lat zajęła w przemyśle nowoczesnym. Najpierwszy pomysł zastosowania pary wodnej do otrzymania skutków mechanicznych, znajdujemy w dziele greckiego Herona z Aleksandryi żyjącego na 120 lat około, przed narodzeniem Jezusa Chrystusa i przełożonem następnie na język łaciński pod tytułem: *Spiritalia*; są tam opisane dwa przyrządy, których działanie opiera się na prężności pary wodnej: w jednym z nich para utworzona w naczyniu zamkniętem, wyrzuca lub unosi przez pewien czas małą kulkę zamykającą otwór rurki pionowej wychodzącej z tegoż naczynia, drugi zaś przyrząd jesto znany w fizyce młynek hydrauliczny, który Heron proponuje wprowadzić w ruch za pomocą wychodzącej zeń pary wodnej. Kilka jeszcze w starożytności napotykaemy wzmianek o przyrządach poruszanych parą, lecz nie mają one żadnego znaczenia praktycznego, i wszystkie po-

legają na zużytkowaniu siły strumienia pary, który wychodzi z naczynia zamkniętego, napełnionego wodą i ogrzanego. Według Arago, w 1543 roku, hiszpański kapitan okrętu Blasco de Garay, zamierzał zastosować pomysł Herona do obracania kół i poruszania statków, i projekt swój przedstawił Karolowi V, lecz próby czynione w tym względzie w porcie Barcelońskim nie zupełnie się udały, i pomysł poszedł w zapomnienie. W pierwszych latach XVII wieku, Rivaut nauczyciel Ludwika XIII, opisuje niektóre doświadczenia dowodzące wielkiej siły pary utworzonej w naczyniu zamkniętem; w 1629 r. Branca podaje myśl poruszania kół poziomych opatrzonych łopatkami, przez strumień pary wychodzący przez rurki zgięte wychodzące z kotła zamkniętego. W dziele Salomona de Caus wydanem w 1615 roku, znajdujemy dowody, że główne własności pary wodnej nie były mu obce, a w przyrządzie do wznoszenia wody za pomocą ognia, dostrzedz można zasadniczą myśl jako przewodniczyła następnie w budowie pierwszych maszyn parowych używanych do wyciągania wody z kopalń. Największy krok na drodze odkrycia maszyn parowych uczynił Papin, jak to się okazuje z pism jego umieszczonych w *Acta eruditorum* (wydanych w Lipsku, w 1690 r.). Znajdujemy tam pierwszą myśl użycia walca i tłoka w nim poruszającego się, tudzież pomysł zastosowania siły pary do wielu użytków praktycznych, podczas gdy poprzednio opisywane przyrządy stanowiły po większej części rodzaj zabawki. Korzystając z pomysłów Salomona de Caus i Papina, Savery w 1698 roku zbudował pierwszą maszynę do pompowania wody z kopalń, a w 1705 roku Newcomen, wprowadziwszy w niej pewne ulepszenia, uczynił z niej pierwszą maszynę parową, mającą w przemyśle ważniejsze zastosowanie i znaną pod nazwą maszyny atmosferycznej, gdyż siła pary służyła tylko do przezwyciężenia ciśnienia atmosfery na górną powierzchnię tłoka. Najwięcej jednak udoskonalił maszynę parową i wzbogacił ją nowymi pomysłami Jakób Watt, w drugiej połowie XVIII wieku. Ono urządził kondensacyją pary, wynalazł balansyer z równoległobokiem, szufladkę z szybrem, regulator o sile odśrodkowej i w ogóle nadał maszynie parowej kształt i urządzenie, które przez długi czas przetrwały bez zmiany, a i dziś jeszcze stanowią podstawę w budowie maszyn parowych. Od czasów Watta rozpoczyna się nowa epoka w zastosowaniach maszyny parowej: stopniowo przechodząc z kopalń do rozmaitych gałęzi przemysłu, zastąpiła ona kolejno siłę człowieka, zwierząt, wody i wiatru, a użycie jej do żeglugi i jazdy po kolejach żelaznych (ob.) stanowi jedno z najważniejszych odkryć naszych czasów. W obecnym stanie udoskonalenia, główną częścią właściwej maszyny parowej jest wałek z żelaza lanego, dokładnie wytoczony wewnątrz i w obu końcach szczelnie zamknięty; wewnątrz niego poruszać się może krążek metalowy czyli tłok, szczelnie przystający do ścian i mogący się poruszać w kierunku osi walca. W ścianie bocznej przy samych podstawach znajdują się dwa otwory, które naprzemian mogą być otwierane i zamykane za pomocą zebra. Para wodna wywiązana w kotle parowym (ob.), przechodząc za pomocą rur i kanałów dostaje się do walca przez jeden z wspomnianych otworów, a ciskając na powierzchnię tłoka przesuwa go aż do drugiego otworu. W tejże chwili szyber zamyka otwór pierwszy a jednocześnie odsłania drugi, w skutek czego para zaczyna działać na odwrotną stronę tłoka i nadaje mu ruch powrotny wzdłuż całej długości walca. Działanie podobne powtarza się po każdym skoku tłoka, tak że ostatecznie pozostaje tylko prostolinijny zwrotny ruch tłoka zamienić na inny, którego kierunek i prędkość odpowiadałyby celom do jakich maszyna parowa została użyta.

Wyjawszy niektóre maszyny używane w kopalniach do pompowania wody, zawsze prawie ruch tłoka zostaje przekształcony na ruch obrotowy ciągły, a przemiana ta skutecznia się w dwojaki sposób. W maszynach z wahaczem czyli balansyerem, tłok opatrzony jest drągiem idącym w kierunku osi walca i przechodzącym szczelnie przez jedną z jego pokryw; koniec drąga złączony jest z jednym końcem poziomej belki (wahacza) obracającej się około osi przechodzącej przez środek jej długości, drugi zaś koniec za pomocą drąga korbowego działa na korbę osadzoną na głównym wale maszyny i nadaje mu ruch obrotowy ciągły. Tak więc prostolinijski ruch tłoka zamienia się najprzód na oscylujący ruch wahacza, ku czemu służy jeszcze wynaleziony przez Watta przyrząd, zwany od jego imienia równoległobokiem Watta, a następnie, za pomocą korby i drąga korbowego, na ruch obrotowy ciągły. W maszynach bez balansycera, drąg tłoka za pomocą różnego rodzaju kierowników utrzymywany bywa w kierunku osi walca, a koniec jego złączony jest drągiem korbowym, który wraz z korbą stanowi główny organ przemiany ruchu prostego na obrotowy. Podczas gdy para działa na jedną stronę tłoka, para znajdująca się z drugiej strony wychodzi bądźto na zewnątrz, w powietrze, bądź też do zbiornika próżnego zamkniętego, w którym natrafiając na zimną wodę włączaną tamże w postaci deszczu, skrapla się czyli kondensuje. Stosownie do tego odróżniają maszyny parowe z kondensacją i bez kondensacji; te ostatnie są znacznie kosztowniejsze, lecz przy jednakowych zakładanych warunkach dostarczyć mogą większej pracy mechanicznej, gdyż para wychodząca wprost w powietrze musi pokonać ciśnienie jednej atmosfery, a praca na to zużyta w maszynach o niskim lub średnim ciśnieniu pary, to jest nie przechodzącem 3 atmosfer, jest znaczną częścią całkowitej pracy maszyny. Oprócz powyższego odróżnienia, dzielą jeszcze maszyny parowe na maszyny o pojedynczym i podwójnym skutku, maszyny o pełnym ciśnieniu lub z rozszerzalnością pary, maszyny pionowe, poziome, oscylujące i t. d. W maszynach opisanych powyżej, przypuszczaliśmy, że para działa kolejno na obie strony tłoka i to właśnie stanowi cechę maszyn o podwójnym skutku; lecz w początkowo używanych maszynach parowych a i obecnie jeszcze gdy opór przewyciężyć należy tylko podczas połowy obrotu lub podczas skoku tłoka w jednym tylko kierunku, można działanie pary skierować na jedną tylko stronę tłoka, co stanowić będzie pojedynczy skutek maszyny. Jeśli para wywiązująca się w kotle, wchodzi do walca podczas całego przebiegu tłoka, wówczas maszyna jest o pełnym ciśnieniu, lecz pod względem oszczędności paliwa korzystniejszą jest tak urządzić szyber, aby para przez pewien tylko czas działała na tłok całkowitem swym ciśnieniem, a następnie po przerwaniu komunikacji z kotłem, przesuwiała tłok dalej, działając tylko swoją rozszerzalnością; w tym razie maszyny są z rozszerzalnością w $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{3}$, $\frac{1}{4}$ i t. d. gdy para wchodzi do walca podczas połowy, trzeciej lub czwartej części skoku tłoka. Powyższy podział maszyn parowych zależy głównie od sposobu działania pary, lecz istnieją również inne podziały opierające się na rozmaitym układzie głównych części składowych. I tak, walec parowy może mieć położenie poziome lub pionowe, w skutek czego odróżniają maszyny parowe poziome lub pionowe. Pierwsze z nich obecnie są najczęściej używane, gdyż wymagają fundamentów mniej silnych i zajmują mniej miejsca. Jeżeli oszczędność miejsca jest warunkiem koniecznym, co ma miejsce naprzykład na statkach parowych, wówczas pewną dogodność przedstawiają maszyny oscylujące, których walec obracać się może około osi umieszczonej w dolnym jego końcu lub środku długości, lecz dokładne wykonanie podobnych maszyn

przedstawia znaczne trudności, gdyż para musi być wprowadzana przez osłobrotu. Maszyny Woolfa tem się znów głównie odznaczają, że do użytkowania pary wychodzącej z walca, posiadają dwa walce obok siebie umieszczone i tak złączone kanałami, że para wywarlszy swe działanie w jednym z nich, przechodzi do drugiego, ciśnię na jego tłok i dopiero następnie wychodzi w powietrze lub do oziębialnika. Z uwagi, że para wychodząca z walca unosi jeszcze z sobą znaczną ilość ciepłika i siły mechanicznej, starają się w rozmaity sposób parę tę użytkować, obracając ją bądźto na ogrzewanie fabryk lub mieszkań, bądź też na ogrzewanie wody zasilającej kocioł parowy. Najważniejsze części składowe każdej niemal maszyny parowej, oprócz wzmiankowanych już powyżej, są: pompka ssąco-tłocząca zasilająca kocioł, a w maszynach z oziębialnikiem, dwie jeszcze pompy, z których jedna wtlacza do niego wodę zimną, druga zaś nieustannie robi w nim próżnię wyciągając powietrze, wodę dostarczoną przez pompę poprzedzającą, i wodę powstałą ze skroplenia pary; excentryk nadający ruch szybrowi regulującemu przyływ pary do walca i zamkniętemu w tak zwanej szufladce umieszczonej obok walca; regulator o sile odśrodkowej, który utrzymuje prędkość maszyny w zamierzonych granicach, przyskakując lub rozkwierając kanał, którym para przechodzi do szufladki, a to podług tego, czy prędkość maszyny jest za wielka lub za mała; wreszcie koło zamachowe, osadzone na głównym wale maszyny i przeznaczone do zubożnienia zmian prędkości pochodzących z niejednostajnego działania siły lub z nierównych napotykaných oporów. Siła maszyn parowych oznacza się w tak zwanych koniach parowych; wyrażenie to oznacza pracę mechaniczną potrzebną do podniesienia 75 kilogrammów do wysokości 1 metra w przeciągu jednej sekundy. Zredukowany na miary i wagi krajowe, jeden koń parowy oznaczać będzie około 600 *stopo/untów* czyli siłę zdolną podnieść 600 funtów do wysokości 1 stopy w ciągu 1 sekundy. *Al. M.*

Parowe ogrzewanie i gotowanie. Ogrzewanie za pomocą pary polega na tej własności, że para przechodząc do stanu ciekłego uwalnia tak wielką ilość ciepła, że jeden funt pary, posiadającej temperaturę 80° R. przechodząc do stanu ciekłego, jest w stanie ogrzać 1 funt wody temperatury od 0° do 520° R. Para do ogrzewania w praktyce daje się bardzo łatwo wprowadzić w użycie; dość jest bowiem parę wywiązaną w oddzielnej przestrzeni, przeprowadzić do izb danych do ogrzewania, otoczyć ją dobrymi przewodnikami, które ciepło udzielane im przez parę zgęszczającą się odstępować będą otaczającemu powietrzu. Tą prostą myślą kierowany Tredgold zbudował swój systemat ogrzewania parą, który w praktyce okazał się zupełnie odpowiednim. Według tego sposobu, po za obrębem przestrzeni danej do ogrzania umieszcza się kocioł parowy odpowiedniej wielkości, opatrzony kłapą bezpieczeństwa, od którego idzie rura główna, a z niej biorą początek rury mniejszej średnicy, doprowadzające parę do każdej izby. Komunikacja pomiędzy temi, a główną rurą może być dowolnie przzerwana lub ustanowiona za pomocą kranów. Rury w izbach przechodzą przez odbieralniki ciepła formy dowolnej z żelaza lanego lub blachy żelaznej urządzone, a para w nich krążąca odstępuje ciepło swoje tymże odbieralnikiem, woda zaś skroplona ścieka temiż rurami napowrót do kotła parowego. Jeżeli oddzielne odbieralniki ciepła nie urządzą się, w takim razie rury prowadzące parę umieszczają się przy podłodze lub przy ścianach. Wszystkie rury, w których skroplenie pary uskutecznia się, powinny mieć spadek wynoszący około $\frac{1}{100}$ w kierunku ruchu pary, a to dla uniknięcia zatkania się rury przez wodę w niej nagromdzoną. Co do udzielania

się ciepła w ogólności rury ułożone poziomo lepiej ogrzewają niż pionowe. Rury odstępujące ciepło powinny być opatrzone otworami zamykanymi, przez które można usunąć powietrze zimne, rurę napełniające, przed ogrzewaniem; jakoż, po dokonaniem ogrzaniu, należy do rur wprowadzić powietrze, w przeciwnym albowiem razie, po skropleniu się pary, w rurze pozostałaby przestrzeń próżna, a skutkiem ciśnienia powietrza zewnętrznego, rury szczególnie blaszane, uległyby zgnieceniu. Ogrzewanie parą, oprócz oszczędności w materjale opałowym, zapewnia te jeszcze korzyści, że ciepło otrzymuje się jednostajnie i mniejsze są koszty na urządzenie i utrzymanie przyrządów do ogrzewania. Ten sposób ogrzewania tam szczególnie powinien znajdować zastosowanie, gdzie ciepło z jednego źródła do wielu mieszkań ma być doprowadzane, jak w fabrykach, więzieniach i t. p., para albowiem z małą stratą ciepła może być doprowadzona bardzo daleko i na wszelkie wysokości, a rury ją przewodzące, pomimo zetknięcia z drewnianymi częściami budynku, nie zagrożają wzniesieniem pożaru. Para używana jest także do gotowania, w którym mogą być dwa przypadki: albo woda z pary powstająca może się mieszać z ciałami gotowanymi, albo też takiego zmieszania należy nie dopuszczać. W pierwszym razie gotowanie odbywa się w naczyniach zwykle drewnianych, do których doprowadza się para rurą sięgająca dna w niewielkiej odległości. Rura kończy się ślepy m lejkiem, opatrzonym licznemi otworami, przez które para wychodzi i miesza się z płynem lub obejmując ciała w naczyniu zawarte, im ciepła swego ustępuje. W drugim przypadku zwykle używają obecnie kociołków czyli dygestorów następującym sposobem urządzonych. Naczynie surowcowe dowolnego kształtu wewnątrz polewane, albo też miedziane lub blaszane, pobielane, w $\frac{1}{3}$ wysokości od dna opatrzone jest brzegiem wystającym, na którym może być ułożony ruszt z cienkich pręcików. Z wierzchu naczynie zamyka się przykrywką, która za pomocą śruby, szczelnie do brzegów naczynia się przyciska. Otwór znajdujący się w przykrywie, zamyka się małą przykrywką, naciskaną za pomocą sprężyny, a to dla tego, aby w razie zbyt wielkiej prężności pary w kociołku, takowa ujęcie sobie przez uchYLENIE przykrywki znaleźć mogła. Do naczynia nalewa się wody tak, aby odległość pomiędzy jej powierzchnią i rusztem wynosiła około cala, na ruszt zaś kładzie się ciało przeznaczone do gotowania, stosownie do okoliczności bezpośrednio lub na talerzu umieszczone; poczem kociołek się zamyka i wystawia na działanie ognia dopóty, dopóki ciało w nim znajdujące się, nie zostanie należycie ugotowanem. Przedmioty niesoczyste wtenczas tylko mogą być na parze gotowane, kiedy poprzednio przez niejaki przebieg czasu były w wodzie moczone.

Parowe pranie. Chociaż pranie białizny za pomocą pary oddawna było znane i w niektórych miejscach, a szczególnie w Paryżu, w końcu zeszłego wieku było w użyciu, jednakże dopiero Chaptal, chemik francuzki, postawił je na stopie doskonałości, na jakim się obecnie znajduje. Używając tego sposobu, oszczędza się nietylko materjalu palny, lecz także mydło i pracę ręczną, a nadto sama białizna o niciejszemu ulega zniszczeniu, jakie musi następować przy praniu zwyyczajném, skutkiem użycia ługów ostrych, tarcia, wykrcania i t. p. Postępowanie to polega na własności pary, przyjmowania nawet przy nieznanym ciśnieniu, wyższej temperatury od wody wrzącej, przenikania w tym stanie w drobniejsze pory, rozpuszczania i rozmiękania znajdujących się tamże ciał wierzyczych i roślinnych. Czynnosc sama glównie polega na umieszczeniu białizny napojonej ługiem sodowym, lub takimże ługiem i my-

dłem w naczyniu drewnianém, szczelnie zamkniętém, do którego doprowadza się para wodna; następnie bielizna wyjmuje się i płucze w wodzie czystej. Przyrządy do podobnego prania służące, są prawie też same co używane do bienia parowego. Szczegółowy opis podał Schmidt w dziele: *Die Dampf-wäsche* (Wejmar, 1840).

Parowe statki i parowe wozy, ob. *Lokomotywa i Statki parowe*.

Paroxyzm (z greckiego: *oxys* ostry), właściwie zaostrenie, oznacza obecność w medycynie napad zimnicy przepuszczającej, albo innej peryjodycznej choroby, której przebieg objawia się powtarzającymi się peryjodami, pomiędzy którymi, chory czuje ulgę w swoich cierpieniach lub wraca do stanu normalnego. Dla tego używa się wyrażen: paroxyzm kurczów, neuralgii, paroxyzm szaleństwa i t. p. Objawianie się napadami właściwe jest chorobom pochodzącym z cierpień nerwowych i z miazmatów błotnych. W nauce o zimnicach odróżniają zimnice słabnące, w których od czasu do czasu okazuje się gwałtowniejsze występowanie symptomatów (*exacerbatio*), idące naprzeciwian z ich złagodzeniem (*remissio*), chociaż nie zupełnie symptomata zimnicze w drugim stanie ustają.

Parr (Samuel), filolog, ur. r. 1747 w Harrow w hrabstwie Middlesex w Anglii, uczył się od r. 1765 w Cambridge, a po dwóch latach objął obowiązki nauczycielskie. W r. 1771 założył pensjonat, który w r. 1777 zamknął, by się wrócić do nauczycielstwa. Otrzymawszy stopień doktora prawa w Cambridge, wymową zwrócił na siebie uwagę i otrzymał posadę dziekana przy kościele s. Pawła w Londynie, a w r. 1786 probostwo w Hatton (Warwich) i w domu utrzymywał wychowañców. Znajomość z Priestley'em o mało go nie pozbawiła biblijoteki, którą wzburzone pospólstwo chciało zniszczyć. Gorszono się także jego przychylnością do Fox'a i wigów, jakoby to nie przystało na nauczyciela młodzieży zmuszony rozpuścić pensjonarzy w r. 1801, zmarł w odosobnieniu r. 1825 w Hatton. Pismo nader nieczytelne utrudniało druk jego dzieł; wspierał on Barker'a przy wydawnictwie Stephan'owego skarbca greckiego i słynął z nadpisów nagrobkowych, klasyczną oddanych łaciną. Do dziwactw jego należała namiętność dzwonięcia samemu na nabożeństwo. Z pism jego, najwięcej wrażenia zrobiła mowa przeciwko Godwinowi (1800 r.) i *Characters of Charles Fox* (1806). Porównaj Barker'a, *Parriana, or sketches* (Londyn, 1828); Johnston'a, *The works of Sam. P.* (8 tomów, Londyn, 1828); Field'a, *Memoirs and correspondence of the late Sam. P.* (2 tomy, Londyn, 1828).

Parrazyjusz (*Parrhasios*), malarz grecki, urodzony w Efezie, z ojca Ewenora, także malarza, około r. 420 przed nar. Chr., współczesny z Zeuxissem i jego współzawodnik. Według Plinijusza, on pierwszy w malarstwie moc wyrażenia rozkrzewił, a pod względem poprawności rysunku, wszystkich malarzy przewyższał. Napisał traktat o *Symetrii ciała ludzkiego*, której zasady w samém przyrodzeniu czerpał. Allegoryczny jego obraz, wystawiający *Lud ateński*, najwięcej mu sławy zjednał. Starożytni wzmiankują o wielu tego mistrza malowidłach, między którymi szczególnie miały się odznaczać: *Meleager, Herkules i Perseusz, Eneas, Kustor i Pollux, Achilles* i wiele innych, nadewszystko zaś dwie postacie, z których jedna wyobrażała biegnącego człowieka okrytego potem, a druga strudzonego żołnierza zdejmującego swe zbroje. Głośna jego sława uczyniła go dumnym i zarozumiałym. Athenaeus upewnia, iż miał chodzić purpurą odziany, ze złotym wieńcem na skroniach; a ród swój, jak powiada Plinijusz, wywodził od Apollina, który na górze Liccejskiej pod imieniem Parrhasios'a był czczony. Współubiegał się o nagrodę

z Timanthesem z Tamos, w wykonaniu obrazu przedstawiającego walkę Ajaxa z Ulissem, którą o zbroję Achillesa wiodli. Gdy przeciwnikowi jego nagroda przyznana została, wyrzekł szyderez: „Boleję nad bohaterem, że go zraniła powtórnie niedoleżna ręka.” Carlo Dati napisał życie tego malarza, które po raz pierwszy wyszło we Florencji, i przedrukowane zostało w Neapolu, z przydaniami uczonych przypisów. Wyliczanie dzieł Parrhasiusa znaleźć można w 35 księdze Plinijuszowej.

F. H. L.

Parrot (Jan Jakób Fryderyk Wilhelm), był synem *Jerzego Fryderyka Parrot*, znakomitego fizyka, członka petersburskiej akademii nauk. Urodził się 1792 r. w Karlsruhe i już w r. 1811 w towarzystwie Engelhardta zwiedził Krym, Kubań, Mosdok, Władikaukaz, Terek, aż do jego źródeł, kasbek i w r. 1812 wrócił do Dorpatu, gdzie napisał: *Reise in die Krim und den Kaukasus von Mor. v. Engelhardt und Friedr. Parrot* (2 tomy, Berlin, 1815—18). W tymże czasie mianowany professorem fizjologii i patologii, a następnie fizyki w uniwersytecie dorpackim, przewodniczył w r. 1829 wielkiej wyprawie wysłanej dla zbadania tak mało wówczas znanego Araratu. Był zatrzymany przeszło sześć tygodni w Tyfisie, z przyczyny panującej zarazy w Brywanie i na Araracie. Po krótkim pobycie w klasztorze Eczmiadzińskim, obrat klasztor ś. Jakóba u stóp Araratu położony, za miejsce pobytu i punkt wyjścia dla swoich wycieczek i prób dostania się na szczyt tej góry. Zdanie sprawy z tej podróży ogłosił p. t.: *Reise zum Ararat* (2 tomy, Berlin, 1834). W powrocie dokonał niwelacji barometrycznych nad Manaczem, Wołgą i Donem, których wypadki niezgodne z poprzednio otrzymanymi przez Engelhardta, skłoniły akademiję nauk w Petersburgu w r. 1836 do zarządzenia wyprawy geodetycznej w te strony, z której prac okazało się, że poziom morza Kaspjskiego jest o 94,9 stóp niżej położony niż poziom morza Czarnego. Z innych podróży Parrota, przytoczymy jeszcze wyprawę w r. 1837 przedsięwziętą do Nordkapu. Umarł 1841 r.

Parry (William Edward), żeglarz znany ze swoich czterech wypraw do bieguna północnego, syn Caleb'a Hillier'a Parry, niemniej wstawionego lekarza i autora dzieł w przedmłocie tejże sztuki pisanych; urodził się w Bath 1790 r. Będąc jeszcze kadetem, a później porucznikiem okrętu *Ville de Paris*, który użyty był do blokady floty francuzkiej w Brest (1803—6), zjednał sobie względy ówczesnego admirała Cornwallis. Później służył na fregacie *Tribune*, z którą w r. 1808 na morze Bałtyckie wypłynął, gdzie aż do r. 1809 zostając, w nieprzerwanych utarczkach ze statkami duńskimi chlubnie się odznaczył. Trudniąc się ciągle astronomiją, nauką żeglarską i zdejmowaniem kart morskich, jako biegły i wprawny żeglarz, ważne i niebezpieczne zlecenia niejednokrotnie wykonywał. I tak, w r. 1811 dla zabezpieczenia połowu wielorybów, przeszedł za 76° szerokości północnej; wtenczas właśnie oznaczył wysokość bieguna, za pomocą obserwacji gwiazd stałych wyciągniętą. W roku 1813 żeglował po rozmaitych morzach na statku *la Hogue* i odbywając ciągłe podróże przez lat kilka, w r. 1817, z Ameryki powrócił do Anglii, gdzie powierzono mu dowództwo okrętu *Alexander*, który zajmował drugie miejsce w wyprawie do bieguna północnego przeznaczonej, jakiej kapitan Ross przewodził. Drugą podróż odbył jako dowódzca wyprawy 1819 r. przez niego zaprojektowanej, podczas której na wyspie Melville zimował. Za jego powrotem w miesiącu Listopadzie 1820 r. przyznano jemu i jego ekwipażowi nagrodę 5,000 fun. szt., którą parlament przeznaczył za odkrycia na podbiegunowych wodach wykonane, albowiem on przeszedł za 110° długości na tém

morzu. Za rękopis obejmujący opis tej wyprawy, dostał od wydawcy 1,000 fant. szt. Razem z kapitanem Lyon przedsięwziął w r. 1821 na oceanie Północnym trzecią wyprawę, której po raz drugi sam przywoził i z której w roku 1824 powrócił (*Journal of a second voyage for the discovery of the north-west passage, 1821 — 23*). Z kolei czwartą północno-wschodnią wyprawę, a trzecią pod swoim przewodnictwem przedsięwziął latem 1824 r. Zimą odbył w Prince-Regent-Bai (71° szer. półn.); utraciwszy jednak w lodach okręt swój, zmuszony został do powrotu i w miesiącu Październiku 1825 r. do Londynu przybył (*Journal of a third voyage etc. (1824—25)*). Najglówniejszym wypadkiem tych podróży było odkrycie cieśniny, oddzielającej Grenlandyją od Ameryki, która dla uczczenia geografa Barrowa, za plan do nich podany, od imienia jego *Lancaster et Barrow* nazwaną została. Czwartą do bieguna północnego wyprawę rozpoczął Parry w d. 25 Marca 1827 r., w zamiarze udania się samemu do Szpicberga do bieguna północnego; jednakże nie dopiwszy celu swojego, tegoż roku we Wrześniu powrócił (*Narrative of an attempt to reach the North-Pole, 1828*). Niezmiernej jego nauki, rozsądku i przenikliwości, dowodzą wyborne jego urządzenia, za pomocą których służbę okrętową podczas długich nocy zimowych, wśród tej lodowej krainy przebytych, w czerstwości, zdrowiu i dobrej myśli utrzymać zdołał. Na cześć jego, nazwany został archipeląg należący do posiadłości amerykańsko-angielskich *Baffin-Parry*. W r. 1829 udał się do Parry w charakterze komisarza towarzystwa Australsko-rolniczego, do osady Port-Stephens zwanej, położonej o 60 mil angielskich na północ względem Sydney, a miejsce jego jako hydrografa admiralicyi, zajął kapitan Beaufort. Kieszonkowe wydanie podróży przez Parry'ego odbytych, wyszło w Londynie w 5 tomach pod tytułem: *Four voyages to the North-Pole*. Roku 1852 mianowany został kontradmirałem, a w roku następnym wicegubernatorem szpitala marynarki w Greenwich, gdzie umarł 1857 r.

F. H. L.

Pars graeca, Pars romana, tak w szkołach jezuickich jak pijarskich, był zwyczaj za czasów Augusta III, podług opisu Kitowicza, że szkołę dzielono na dwie strony, które wyrabiały się we dwa stronnictwa. Jedna była *pars romana*, a druga słabsza *pars graeca*. Zawieszano nad nimi napisy na ścianach, jako godła tych nowych Rzymian i Greków. Jeżeli jedna popisała się lepiej w lekcyi niż druga, wtedy dostawała pochwały: *decem laudes, centum laudes, quingenti laudes, mille laudes*. Te *laudes* zapisywała każda strona na swojej tablicy, a w Sobotę lub ostatni dzień miesiąca robiono rachunek, z niego zaś dopiero wypadło, czy *pars romana* zostanie przy nazwisku i przy ławkach, czy też ma się zamieniać na *pars graeca* i przenieść się na drugą stronę szkoły.

Parsowie i Parsyzm. W przeciwieństwie do etnograficznie powszechnie przyjętego miana Persów, nazwano Parsami takich tylko Persów, którzy po zburzeniu państwa Sassanidów przez Arabów, wiernymi pozostali starożytnej nauce religijnej Zoroastra. Fanatycznie ścigani i prześladowani przez Muhammedanów, schronili się ci Parsowie częścią do mniej dostępnych miejsc Persyi, jak np. do Jesd, częścią na północno-zachodnie wybrzeża Indyj wschodnich, gdzie aż po dziś dzień, mianowicie w Bombay i Surate, utrzymali nieskalanie narodową swą własność. Pod nazwą *Parsyzmu*, rozumieć należy głównie kult czyli obrządek religijny wyznawców Zoroastra, w kształcie, w jakim dotrwał do naszych czasów i widzialnym jest u Persów Indyjskich. Tu przedewszystkiem usiłuje Pars za pomocą kultu swego uwidomić zasadni-

czą myśl nauki moralnej Zoroastra, to jest czystość w myśli, mowie i uczynku i dla tego też każdemu religijnemu jego obrzędowi towarzyszy głośne odczytywanie oczyszczających duszę słów Zendawesty. Najświętszym przeto u nich przedmiotem czci, jest ogień, symbol czystości, wrozmaitych swych postaciach, już jako ogień ofiarny, już domowy, już we wnętrzu ziemi gorejący i t. p. Święty ów ogień odbiera część w osobliwych świątyniach ogniowych (*aleszkade*), a zanieczyszczenie go jakimkolwiek bądź sposobem, np. gdy kapłan dotknie go tylko swym oddechem, jest grzechem pociągającym za sobą karę śmierci; ztąd też zbliżają się doń kapłani z zasłoną całkowicie niemal twarz przykrywającą. Najglówniejszemi z ofiar, są ofiary pokutne, za pomocą których gładzi się nie tylko grzechy i występki brudzące duszę, ale nawet najdrobniejsze wykroczenia przeciwko prawom rytuału i mało znaczące zanieczyszczenia ciała, wynikię z dotknięcia jakiegokolwiek przedmiotu lub rzeczy zakazanej w księdze praw i za nieczyste podanej. Najuroszysciejszemi świątami są tu sześciodniowe Gahanbar'y, ustanowione na pamiątkę sześciu okresów czasu, w których Ormuzd świat stworzył. Kapłani dzielą się na kilka klas i wszyscy na znak swej godności, przepasują się świętym pasem na biodrach. O nauce religijnej Parsów, dają nam świadectwo Zendawesta (ob.) i Zoroaster (ob.).

Partecino, jezioro trzy mile długie, wymienione przez Długosza w ziemi Chełmińskiej.

Partenon (*Parthenon*), zwana się wspaniała świątynia na Akropolis w Atenach (ob.), czci Minerwy, pod nazwą Partenos, to jest Dziewiczej, poświęcona. Zbudowana w najświetniejszej epoce Peryklesowej pod kierunkiem Kallikrates'a i Iktinos'a, słusznie uchodzi za arcydzieło i najdoskonalszy wzór budownictwa religijnego u Greków. Jest ona Peripterem, to jest całą czyli domostwem świątyni otworogranném, otoczoném kolumnadą po wszystkich czterech jej bokach. Przedionki przodkowy i tylny, wspiera po ósm słupów doryckich, dwa zaś dłuższe równoległoboki (nie licząc narożnych słupów frontowych) po piętnaście słupów. Długość wynosi 227 st., szerokość 101 st. W głębi celi, stała na wyniesieniu kolosalna statua bogini, wyrobiona ze złota i kości słoniowej przez najslawniejszego Grecyi rzeźbiarza Fidijasa. W jednej z komnat tylnych mieścił się skarb państwa Ateńskiego. Pola frontonów zdobyły kolosalne grupy marmurowe, wykonane pod okiem Fidijasa, a przedstawiające naradziny Minerwy i zwyczęstwo tejże nad Neptunem. Fryz obejmował w wypukłorzeźbie pochód w czasie wielkich Panatenejów (ob.), metopy zaś sceny z walk gigantów i centaurów. Partenon przemieniony w kościół chrześcijański, wcale dobrze przechowywał się w Wiekach Średnich, dopóki go w części nie poniszczyła bomba wenecka przy obręczeniu Aten w r. 1687 na miasto puszczona. Mimo to, i dzisiaj jeszcze jest on zachwycającej prostotą piękności, mianowicie od kiedy terażniejszy rząd grecki wziął na siebie restaurację jego i wielką liczbę zwalonych podźwignął słupów. Rzeźby uwiózł po części na początku bieżącego wieku lord Elgin do Anglii (*Elgin Marbles*); wielka ich jednak część pozostała jeszcze na miejscu. Opisy Partenonu dali: Leake w *Topographie von Athen* (Zürich, 1844); Brøndsted w *Voyages en Grèce* (Paryż, 1830); Prokesch von *Osten Denkwürdigkeiten* (Stuttgart, 1836 r.); C. Curtius, *Die Akropolis von Athen* (Berlin, 1844 r.); Hettner, *Griech. Reiseskizzen* (Brunświk, 1853). Plany są w Stuart'a i Revett'a, *Alterthümer von Athen* i Böttigera, *Tektonik der Hellenen*.

Partenope (*Parthenope*), zwała się córka Ankajosa i Samii, którą Apollo zrobił małką Lykomedesa. Podobną nazwę nosiła żona Okenosa, która temuż urodziła Europę i Trakę. Dalej, jedna z syren grobowiec swój Neapolis mająca; wreszcie córka Stympalosa, która z Herkulesem spłodziła Euores'a.

Partenopejska rzeczpospolita, nazywało się państwo demokratyczne, na jakie republikańscy francuzcy zamienili królestwo Neapolitańskie w r. 1799, ze względu na starożytną nazwę Neapolu, Partenope. Ponieważ król obojga Sycylii, Ferdynand I, połączył się na nowo z koalicją przeciw Francji zawiązaną w r. 1798, więc generał francuzki Championnet, po wypędzeniu z Rzymu wojsk neapolitańskich pod wodzą Mack'a i ogłoszeniu rzeczypospolitej w państwie Kościelném, wkroczył w Neapolitańskie i opanował Neapol w d. 23 Stycznia 1799, mimo silnego oporu lazzaronów. W dni kilka potem, według instrukcji dyrektoryjatu francuzkiego, proklamował tu rzeczpospolitę i ustanowił rząd tymczasowy z 21 złożony członków. Dość liczne stronnictwo ludzi wyższego stanu podzielało myśl dokonaną owego przewrotu; wkrótce poszło za niemi i pospólstwo, które wprzód Francuzom nieprzyjazne, teraz wpadło w pewien szal jakobiński, tém bardziej, gdy arcybiskup Zurlo Capaca oświadczył, że Chrystus sam był demokratą i że sączenie się krwi z relikwii świętego Januarego, niezbite dawało świadectwo o przychylności niebios dla rewolucji. Pomimo tego, nowo kreowane państwo, przy nieokrzesaniu i wyuzdaniu tłuszczy, ucisku oswoobodzicieli i różnych postanowieniach i intrygach dworu, który umknął do Sycylii, ani ostać się, ani trwałej sobie podstawy istnienia zbudować nie zdołało. Championnet w d. 6 Lutego od spraw pooddalał krwiożeroznych komissarzy i nasłańców dyrektoryjatu francuzkiego i dlatego wkrótce dowództwo złożyć był zmuszony. Wszakże wtedy dopiero uważali się Neapolitańczycy za swobodnych i ułożyli ustawę, mającą ustalić rząd czysto demokratyczny. Wprawdzie Macdonald w d. 27 Lutego objął dowództwo nad armiją narodową, złożoną z wojsk neapolitańskich i francuzkich, do których dorzucono i nowo utworzoną gwardyję narodową, jednakże wybuch wojny z Austryją i klęski Scherer'a w górnych doznane Włoszech, przerwały tę robotę i zmusiły wkrótce Francuzów do opuszczenia Neapolitańskiej ziemi, gdzie słabe tylko zostawili załogi. Wśród takich zamieszek, przy pomocy floty angielskiej, dowodzonej przez Nelsona, wylądowały na brzegach Kalabrii, połączone wojska sardyńskie, angielskie rossyjskie i tureckie, któremi dowodził kardynał Ruffo. Armija owa rojalistowska zdobyła miejsca warowne i w dniu 20 Czerwca 1799 r. zajęła Neapol. W pośród grozy i okrucieństw, bezprzykładnych nawet w dziejach ludów barbarzyńskich, starano się znów umocnić tu tron Burbonów. Porównaj Pahl'a: *Geschichte der Parthenopejschen Republik* (Frankfurt, 1801).

Parter, po francuzku *Parterre*, zwal się dziedzienniec przed domem w ogrodzie, w starofrancuzkim założonym smaku, ciągnący się i upiękuszony klombami kwiatów, krzewów i traw. W teatrze zowie się parterem miejsce zawarte między orkiestrą i amfiteatrem, gdzie podług dawnego francuzkiego zwyczaju, widzowie stojąc, przypatrywali się widowisku, dziś zaś jest ono prawie wszędzie zapełnione krzesłami i ławkami. W rozleglejszém znaczeniu rozumieli Francuzi pod nazwą parteru i samychże zbiorów zalegających go widzów, ostatecznemi będących zwykle sędziami wykonywanych sztuk. I dla tego to Karol X, proszącym go r. 1829 poetom szkoły klasycznej o zachowanie dla nich przynajmniej sali Théâtre français, bardzo słuszną dał odpo-

wiedz, że w rzeczach sztuki zajmuje on nie więcej nad jedno tylko z miejsc parterowych.

Parthenal (Jan Chrzeciel), historyk, rodem z Roszelli, był także adwokatem królewskim w biurze finansów. Poczém odbył podróż do Hollandyi i Danii, osiadł w Kopenhadze, gdzie przez lat 20 mieszkając, zajmował się pracami historycznymi i tam umarł w r. 1763. Wydał z druku oprócz kilku tłumaczeń na język francuzki z języka duńskiego: *Histoire de Dannemarc* (Haga, 1733) i *Histoire de Pologne sous le règne d'Auguste II* (Haga, 1733 do 1734, 4 tomy w 8-ce), przedrukował je księgarz londyński p. t.: *Histoire d'Auguste II, roi de Pologne par M. L. M.* (Londyn, 1739, w 8-ce, 4 tomy), w powyższych gloskach umieszczonych dowolnie, wskazując innego jakoby autora, tłumaczona na język niemiecki, z przypisami, przez Fr. Klozego (Mita-wa, 1771--72, w 2 tomach), po angielsku w Londynie 1739 r.; polskie wykonał Tadeusz Herbert p. t.: *Dzieje panowania Fryderyka Augusta II, króla polskiego* (Warszawa, 1854, w 8-ce, z rycinami). Dobre to dzieło po większej części wiernie i gładko napisane. W pierwotném wydaniu, tom ostatni zawiera bezstronną pochwałę króla Augusta. F. M. S.

Partowie, lud znany w starożytności, zamieszkiwał kraj niewielki zwany Partyena, który na okolo zamknięty górami, zajmował północno-zachodnią część dzisiejszego Korassanu, a graniczył z Hyrkaniją, Aryją, Karmanliją i Medyją; w rozleglejszém jednak znaczeniu temu ludowi za siedzibę naznaczono Hyrkanję (dzisiejszy Mazanderan, Asterabad i część Korassanu), Partyencę głośną z powodu piękności koni, Aryję (także część dzisiejszego Korassanu), Margianę (część teraźniejszego Heratu czyli Korassanu Wschodniego), Baktryjanę (południową Bucharyję), krainę przy Parapamizie czyli Taurze (pod Kaukazem), Draugianę (Sedżestan), Arrachozyję i Sogdyjanę (północną część Wielkiej Bucharyi), zaś pod najrozleglejszem nazwaniem królestwa Partów, rozumiano kraj zawarty pomiędzy Eufratem, Oxem (Amudaria czyli Dżyhusz), oraz morzami Kaspijskiém i Indyjskiem. Partowie od najdawniejszych czasów uważani byli za lud waleczny, lecz dziki, od Scytów pochodzący. Wielożenstwo było u nich upowszechnione: co się tyczy sztuki wojennej, potykali się konno tylko; sławni byli jako wyborni łucznicy, nadewszystko w odwrocie groźni. W początkach zostali od Persów, później Macedończyków i Syryjczyków podbici. Ostatni utrzymywali ich w podległości aż do Antyjocha II, kiedy Arsaces czyli Arochag mszoząc się zniwagi swemu bratu wyrządzonej, ziomków do broni powołał, Syryjczyków pokonał i zwycięstwa swoje po przyległych rozniósł krainach; następcy jego dalej jeszcze zabory swe rozszerzyli. Tak więc powstało królestwo Partów, które aż do r. 156 przed Chrystusem pod rządami Arsacydów zostawało. Stolicą tego państwa był *Ktesyfon*, na wschodniej stronie Tygru położony. Z Rzymianami Partowie z rozmaitem powodzeniem walczyli; jednakże przez nich pokonanymi nie zostali, owszem Krassus w r. 53 przed Chr. wielką od nich klęskę poniósł. Wprawdzie Trajan, podbił część ich państwa, jednakże tak jego, jakoteż i Adryjana, zabory, wkrótce na nowo odpadły. W końcu Artaxerxs, syn Sassana, Pers rodem, w r. 214 po Chr. zrzucił z tronu dynastję Arsacydów i całą Azyję środkową dla domu Sassanidów zhołdował. F. H. L.

Partycyja, *Partytura*, zowie się w muzyce piśmienne zestawienie wazyłkich partyj, czyli głosów, (ob.) do wspólnego przedstawienia wielogłosowego dzieła muzycznego służących. Dając ogólny dzieła takiego obraz partytura ułatwia autorowi przelanie na papier myśli, które w duchu jego w głównym

już zarysie gotowe, do nowych jeszcze w ciągu pisania wylaniających się pomysłów podnieść mogły, a autor je notuje wedle właściwej dla każdego, czyto śpiewanego czy instrumentalnego głosu przeznaczonej roli. Każdy bowiem głos ma nakreśloną oddzielną dla siebie w podłuż idącą linię muzyczną (systemem zwaną), a jeden umieszczony jest pod drugim w taki sposób, aby każda w poprzek (z góry na dół) pociągnięta równolegle przez wszystkie linie kreska, oddzielająca takt od taktu, za jednym rzutem oka dawała pogląd tego co się ma dziać w każdym takcie, każdego jednocześnie we wszystkich liniach partytury do działania (lub milczenia) powołanego głosu. Napisanie zatem partytury ściśle jest połączone ze znajomością nauki kompozytocy i instrumentacyi (ob.). Ustawienie w niej pojedynczych głosów, winno łatwy dawać przegląd całości, lub zresztą wielka w tém może istnieć różnorodność, do wygody piszącego zastosowana kompozytora. Według najpowszechniejszej atoli metody w porządkowaniu głosów, instrumenta jednorodne, stanowiące obór oddzielny (np. smyczkowe, dęte drewniane, dęte metalowe, perkusyjne, obór głosów ludzkich i t. d.) umieszczone są przy sobie, a między niemi powyżej te, których skala najwięcej w górę wybiegać zwykła. Basowe, jako stanowiące podstawę harmonii, kładą się najniżej, co się szczególnie do basceli i kontrabassu ściąga. Zwykły ten przepis licznym uledz może odstępniom, gdy one prowadzą za sobą większą łatwość czytania partytury. W miarę wielogłosowości partytury, wypisują się z niej potem pojedynczo głosy na osobne karty dla każdego instrumentecisty i śpiewaka, jeśli dzieło ma być wykonane przez orkiestrę lub kilka tylko instrumentów. Partytura zaś stawia się przed dyrygującym na wywyższeniu, który czytając ją, ruchami palczki dyrektorskiej, takt (tempo jego) wybija. Dzieła na sam fortepian, a tem bardziej ze śpiewem pisane, są już niejako małą partycją, gdy zawierają dwie lub trzy z sobą połączone linie czyli systemy, jednocześnie w pełnej harmonii wybrzmiewające i tem zastępujące większą liczbę głosów orkiestrowych lub chórowych.

Partykularyzm, sobkostwo, dbanie o własne tylko istnienie i dobrobyt. W polityce oznacza patykularyzm, niezgadanie się na poddanie swojej pojedynczej woli pod wolę ogółu, mianowicie w państwach związkowych, niepoświęcanie żadnych swoich praw, przywilejów i interesów dla wspólnego dobra całości. F. H. L.

Partykuła (*Particula*, cząstka), tak nazywa się w grammatyce w ogóle każda część mowy nieodmienna, w ściślejszém zaś znaczeniu przyimek, najczęściej tylko przyrostek.

Partytura ob. *Partycyja*.

Partyzant, pierwotnie oznaczał u nas stronnika, który gardłował za jakąś ideą, lub stawał na zawołanie, wybranego sobie magnata. W strategii wojskowej, partyzantem nazywa się dowódzca małego oddziału, który przeznaczony jest do niepokojenia głównie nieprzyjaciela, napadami niespodziewanemi, alarmowania w dnie i noce, przerywania komunikacyi, i zabierania transportów żywności, broni, amunicyi i t. p. Partyzantkę taką po polsku zowiemy małą wojną. Nigdy oddziały partyzantów, wziąć nie mogą stanowczej przewagi nad armiją nieprzyjacielską, ale przy regularnem wojsku, stanowią potężną mu pomoc w rozrywaniu sił nieprzyjaciół, w trudzeniu ich nie dając spoczynku, utrzymując w ciągłym niepokoju i baczności mordującej. W czasie wyprawy Napoleona I do Hiszpanii, partyzanci (tameczni) byli gorilasy którzy pod dzielnymi dowódcami, niepowetowane klęski zadali armii

francuzkiej niezwytczonej dotąd i głównie się przyczynili, do tryumfu sprawy narodowej.

K. Wl. W.

Parulis, jestto zapalenie z utworzenia się abscessu w tkance łącznej podśluzowej dziąseł, które najczęściej powstaje w skutek próchnienia zębów. Zapalenie to, połączone z bólem kłującym, gorącym i czerwonością, rzadko bardzo się rozchodzi. Zwykle po 2—3 dniach zapalenie się powiększa, dziąsło nabrzmiewa, mięknie i przedstawia punkt biały wyraźny, jestto utworzony absces, z którego pęknięciem i wylaniem się ropy bóle ustępują. Jeżeli ból jest wielki, dobrem jest płukanie rozmiękczejącym płynem, lub też przyłożenie ciepłej figi. Najlepszem jest otworzenie abscessu. J. Z.

Parys (*Paris*), inaczej *Alexandros* zwany, syn Pryjama i Hekuby, uwoząc Helenę, dał początek wojnie trojańskiej i stał się sprawcą upadku swojego rodzinnego kraju. W czasie brzemienności Hekuby, przysniło się jej razu pewnego, iż w łonie swoim nosiła pochodnię, która płomieniem całe miasto zajęła i do szczytu je zniszczyła. Strwożona matka udała się do wieszczka któryby jej znaczenie tego snu wytłómaczył; ten jej dał odpowiedź, że syn, którym jest ciężarną, przed 30 rokiem życia swojego kraj swój ojczysty, o zgubę przyprawi. Dla zapobieżenia tej przepowiedni, Pryjam niewolnikowi Archelaosowi kazał porodzonego chłopczynę na górę Ida wyrzucić. Ten wypełniwszy rozkaz, znalazł go po dniach pięciu zdrowo zachowanego, albowiem niedźwiedzica mlekiem go swoim karmiła; wziął więc dziecię do swojego domu, dał mu imię Parys i pomiędzy pasterzami wychował. Młodzieniec odznaczał się wczesnie rozsądkiem i odwagą. Gdy Minerwa, Juno i Wenera o piękność spór z sobą wiodły, wybrały go na sędziego. Juno w celu zjednania dla siebie Parysa, przyrzekła go uczynić najbogatszym i najpotężniejszym królem, Minerwa obiecywała mu imię najstawniejszego mędrca na ziemi, a Wenera najwyższe powodzenie w miłości i najurodziwszą osłarowała niewiastę. Parys domagał się, ażeby odsłonięte boginie mógł oglądać; stało się zadosyć chęciom jego, sama tylko Wenera przepaskę swą zatrzymała; jej też pierwszeństwo przed innymi przyznał. Od tego też Juno z Minerwą poburzone zawzięcia, poprzysięgły ścigać zemstą Trojanów i nad zgubą tego grodu wspólnie pracowały. Wówczas był wprawdzie Parys zaślubiony z nimfą Oenoną; lecz od tej chwili myśl o przyrzeczeniu Wenery całkowicie duszę jego zajmowała. Około tegoż czasu od ojca swego został poznany. W czasie jednej uroczystości trojańskiej, Pryjam zwyciężąc miał nagrodzić darem wolu; zdarzyło się iż na ten cel wybrano ulubionego byka Parysowego. Ten udał się do Troji, walczył o nagrodę i ją otrzymał. Deiphobos, lub według innych Hektor uniesiony gniewem, jał się miecza przeciwko zwycięzcy; który zemknąwszy na ołtarz Jowisza, został przez Kassandrę odkryty i od ojca poznany. Ten uzbrowiwszy okręt, odesłał go do Lacedemonii, gdzie był gościnnie w domu króla Menelausa przyjęty, lecz gdy ten udał się do Krety, Parys uwiózł jego małżonkę Helenę, która ówczasie za najpiękniejszą z niewiast uważana, wdziękami swemi słynęła; nadto uprowadzając królewską małżonkę i znaczną część skarbów jego z nią uwiózł. Podozas trojańskiej wojny, walcznością i zwycięztwami często się Parys odznaczał; zawsze jednak miłość i jej rozkosze więcej go zajmowały, aniżeli słowa. Przy pomocy Apolla pokonał on Achillea; lecz w końcu zatrutą strzałą Philoktetta ugodzony, wspomniął o wiernej sobie Oenonie, która mu poleciła, aby, zostawszy zranionym, do niej powrócił, gdyż tylko ona jedna niewątpliwie go uleczyć potrafi. Kazał się więc do niej na górę Idę zawieść, gdzie przy ojcu swoim mieszkała,

Oenona; lecz ta obrażona, odmówiła swej pomocy. Odniesiony do Troji, wkrótce umarł, gdyż Oenona, żałując swej zawziętości, już za późno na pomoc mu pospieszyła.

F. H. L.

Parysów, miasteczko prywatne w gubernii Lubelskiej, powiecie Łukowskim, od Garwolina mil $1\frac{1}{7}$ odległe, gniazdo starożytnego domu Parysów, przedtem wieś zwana Sieczeza, którą Zygmunt I przywilejem 1538 r. wynagradzając wiernie służby Floryjana Parysa, kasztelana zakroczymskiego, starostę czerskiego, pozwolił zamienić na miasto, mające się odąd od jego nazwiska Parisowo mianować. Jednocześnie obdarzył prawem niemieckiem, ustanowił targi i jarmarki, tudzież uwolnił mieszczan przez lat 8 od wszelkich danin i powinności. Miasteczko to w późniejszych czasach należało do Bielińskich, następnie do Kossowskich, dziś zaś do Wilkońskich. Liczy ogólnej ludności 1,333 głów, pomiędzy temi chrześcijan 721, starozakonných 612; domów ma 93. Do znaczniejszych budowli należy kościół parafialny drewniany na miejscu dawniejszego w r. 1461 wystawiony, przebudowany w r. 1750 przez Franciszka Bielińskiego, marszałka wielkiego koronnego, z kaplicą mурowaną ś. Mikołaja. Takąż kaplica jest na cmentarzu. Magistrat, jarmarków 6 do roku.

F. M. S.

Paryzki błękit (*Pariserblau*, *Bleu de Paris*) ob. *Błękit*.

Paryż, stolica cesarstwa Francuzkiego, leży pod $43^{\circ} 50' 14''$ szerokości północnej i pod $20^{\circ} 11'$ długości wschodniej od południka wyspy Ferro. Jest to, pod względem rozległości, przemysłu i bogactwa, jedno z najcelniejszych miast na ziemi; w Europie zaś co do ludności, pierwsze po Londynie zajmuje miejsce, gdyż liczy 1,275,000 mieszkańców, i oprócz tego mieszkańców prowincyj, przebywających w stolicy i cudzoziemców do 200,000. Paryż leży w departamencie Sekwany i jest także głównem jego miastem. Zajmuje oba przeciwległe brzegi tej rzeki i wyspę pomiędzy niemi leżącą. Powierzchnia przezeń zajęta jest dosyć równa, nad poziom morza na 120 stóp wyniesiona; na północnym jej końcu panuje nad nią góra *Mont-Martre*, z piasku i gipsu złożona; z południa zaś wznoszą się wyżyny od świętej Genowefy (*St. Geneviève*) idące. Okolice Paryża nie posiadają wielkiej różnorodności, gdyż od północy i południa daleko się rozciągają same pola zbożem i jarzynami zasiane, na głównych zaś drogach do niego prowadzących, mniejszy ruch i życie panują, aniżeli w Londynie. Od wjazdu najkorzystniej się Paryż wydaje z *St. Germain*, na drodze Rouenńskiej. Tu od mostu Neuilly prowadzi do miasta prosta szeroka wiazami wysadzona droga, której wewnątrz zamyka widok tryumfalnej bramy (*Arc de triomphe de l'Etoile*). Za nią ukazują się dwie piękne budowle przy *Barrière de l'Etoile*, ze wspaniałą bramą żelazną we środku. Przez nią wjeżdża się do rozkosznego gaju *Champs-Elysés* gdzie, z pośród drzew wyglądają przeszliczne budowle. Główna wysadzana ulica wprowadza na plac Ludwika XV, gdzie się wznosi obelisk Luxorski. Następnie w prostym kierunku ukazuje się pałac *Tuileries* ze swojemi ogrodami, które sławny Lenotre z rozkazu Ludwika XIV urządził, a bogato posągami i wodą ozdobił; dalej most Ludwika XVI (*l'Concorde*) ozdobiony dawniej posągami sławnych mężów Francyi, które później przeniesiono do Wersalu z powodu, iż mostowi ciężarem groziły, prowadzący do pałacu Bourbon, w którego sąsiedztwie stoi budowa posiedzeń izby poselskiej, na prawo wznosi się wspaniała kopuła *Hôtel de Invalides*, pałac ministerstwa marynarki i bogato wewnątrz ozdobiony *Garde-meuble*; na koniec idzie piękna ulica cesarska i na lewo stoi wspaniały kościół ś. Magdaleny. Wjeżdżając od Metz, Strasburga lub Bru-

xelli, nim się do samego miasta dostanie, przehywać należy długie, i można powiedzieć, nieprzejrane przedmieścia. Co się tyczy ogólnego widoku tej stolicy, ten najdokładniejszy jest z podniesionej płaszczyzny smętarza *Père Lachaise*, oddzielonej od Paryża wąską równiną. Z tego punktu można objąć okiem cały obwód tego obszernego grodu, policzyć prawie pałace, kopuły i budowy; z niego rozróżnić się dadzą wszystkie pomniki i place publiczne; ztąd można wysledzić daleki bieg Sekwany i przypatrzeć się rozległym niwom, stojącym w ładne domy i porządne wioski. Mniej piękny widok rozwija się z wyniosłych wież kościoła *Notre-Dame* i kolumny stojącej na placu *Vendôme*, gdyż z nich przedmioty za nadto ściśnione, nawzajem siebie zasłaniają. Gdy zwrócimy się do Historii tej stolicy Francyi, którą przywykliśmy nazywać stolicą świata powiemy najprzód, że gruba ciemność zakrywa najdawniejsze jej początki. Na lat 50 przed erą chrześcijańską, Julijusz Cezar na wyspie zwanej teraz *Cité*, znalazł nędzną mieścinę, zamieszkałą przez lud Gallo-celtycki, którą on *Luthezi* nazywał, a której Rzymianie imię *Lutetia Parisiorum* nadali. Po odejściu rzymskiego wodza, Gallowie z pod panowania Rzymu wylamać się pokusili; lecz nie mogąc się oprzeć groźnym jego legijonom, spaliwszy swe miasto, pogórach się rozpierzchli. Cezar oceniwszy ważność położenia tego miejsca, na nowo miasto odbudował i murem je oprowadził. Pod panowaniem rzymskiem *Lutetia* się rozszerzyła; ożywiły ją wodociągi, przyozdobiły kąpiele i inne ogromne budowle. Około roku 250 święty Dionizy, przyniosłszy tu światło chrześcijańskiej wiary, postannictwo swoje opłacił męczeństwem na górze *Mont-Martre*. Pomiędzy biskupami, którzy po tym świętym nastąpili, wspomnieć należy o świętym Marcellim, od którego grobu przedmieście nazwano zostało. Za panowania Walentynijana, na miejscu gdzie dziś się wznosi katedra, stanęła bazylika świętemu Szczepanowi oflowana. W r. 360 cesarz przepędził tu zimę w pałacu łaźniowym, którego szczątki widzieć można było do niedawnego czasu przy ulicy *Laharpe*. Nadto, do zabytków panowania rzymskiego sięgających, policzyć należy płaskorzeźbę i napis dotąd w *Luwrze* zachowany. Frankowie zdołali to miasto w 486 roku, a *Klodowesz* we dwadzieścia lat później ogłosił je stolicą swojego państwa. Klotylda jego małżonka, przy grobie świętej *Genowefy* wzniosła bazylikę na cześć śś. *Piotra* i *Pawła*, która później od imienia patronki miasta nazwanie swe otrzymała; tu rozpoczął *Childolbert* budowę świątyni na końcu wyspy, gdzie się dziś wznosi katedra *Notre-Dame*, a w sto lat później święty *Landry* założył *Hôtel Dieu*. Około tegoż czasu powstało opactwo *St. Germain des-Près* na ruinach świątyni *Izdy*, w którém zwłoki wielu z panujących *Merowingów* złożono. Na końcu VIII wieku *Karol III* założył szkołę, z której później uniwersytet powstał. Za jego następców Paryż został prywatną dziedziną hrabiów. *Normando* wie znęcani bogactwem miasta, jego kościołów i klasztorów w r. 845 napadli nań, a zrabowawszy przedmieścia jego w perzynę obrócili. Następnie w latach 856 i 872 napady swe powtarzali; w końcu r. 885 obległszy miasto, przez dwa prawie lata w zamknięciu je otrzymali. poczem pokonani walecznością *Eudes'a* odstąpić musieli; Paryżanie w nagrodę męstwa swojego obrońcy, koronę mu oddali, która w rodzinie jego dziedziczną została w osobie *Hugona Capet*, obranego królem w 987 roku. Pierwsi panujący z tej dynastyi przebywali w Paryżu, zajmując na swe mieszkanko budowę dzisiejsz. pałacem sprawiedliwości zwaną. Pod ich rządami stynąc zaczęła szkoła paryzka i tysiące uczniów z rozmaitych stron Europy zwabiła. Wkrótce powiększając się miasto, na oba brzegi *Sekwany* się rozciągnęło i składało ze

trzech części, pierwotnej wyspy czyli *Cité*, *Uniwersyteckiej* i *Północnej*. Wkrótce więc nie mało wzniosło się kościołów, wiele powstało zakładów. Clanne wprawdzie i krzywe, lecz liczne ulice, dawne *Cité* w różnych przerywnych kierunkach. W roku 1163 biskup Sully położył fundamenta do kościoła Najświętszej Panny, który jednak długo na dokończenie czekał. Filip August wiele się do ozdobienia miasta przyczynił; z jego rozkazu wybrukowano ulice i mury miejskie rozszerzono. Wówczas już miasto dzieliło się na 8 cyrkulów, do których 15 bram prowadziło, a wiele w niem nowych przybyło kościołów. W XIII wieku Ludwik święty, któremu stolica bardzo wiele winna pod względem pożytecznych urzędzeń, założył szpital dla ociemniałych *Quinze-vingts* nazwany, a uniwersytet takiej nabył sławy, iż z odległej północy mnóstwo uczących się przybywało do Paryża. Na późniejszym placu Delfina (*Place Dauphine*) Filip Piękny w 1314 roku kazał spalić na stosie mistrza Templaryszów z wieloma rycerzami. Za Filipa Walezjusza Paryż liczył 150,000 mieszkańców, z których połowa wymarła, gdy powietrze morowe w środku XIV wieku grassowało po Europie. W r. 1367 po raz czwarty rozszerzono obwód miasta pod Karolem V, i Paryż teraz liczył już 16 cyrkulów; wkrótce rozpoczęto budowę Bastylli, przeznaczonej do przechowywania skarbów królewskich. Wiele wież i zamków, jako to: *Châtelet*, *Louvre* i *Tour de Nesle* służyło do bezpieczeństwa żeglugi na Sekwanie. Do dwóch dotąd istniejących mostów, dodano jeszcze trzech, świętego Michała, a wkrótce przybył i czwarty od imienia Najświętszej Panny nazwany. Około r. 1400 morowe powietrze znowu nawiedziło stolicę; poczem rozpoczęła się wojna domowa między dwoma stronnictwami *Armagnac* i *Bourguignons*; ci ostatni w r. 1420 sprowadzili do stolicy Anglików, których Karol VII w r. 1436 do opuszczenia jej zmusił. Wkrótce znowu mór i głód dotknęły mieszkańców Paryża, pod którymi około 50,000 ludzi padło; w r. 1465, jakkolwiek niedokładnie jeszcze, urządzono pocztę. Pod Ludwikiem XI ludność Paryża do 300,000 wzrosła, a około 1563 osiedli w nim jezuita. Ludwik XII mało się przyczynił do upiększenia miasta; lecz za to wiele zaprowadził urzędzeń, tyjących się zmniejszenia podatków i nie mało rozmaitych nadużyć wykorzystał. Po nim nastąpił lubiący nauki monarcha Franciszek I, który *Collège de France* założył; za jego rządów miasto po raz piąty powiększone zostało, a odbudowane świątynie, świadczą o wprowadzeniu starożytnego stylu greckiego do ówczesnego budownictwa. Po odrodzeniu się nauk, nastąpiły wojny religijne, oraz długie wewnętrzne zamieszki, i Paryż zaczął upadać z przyczyny częstych oblężeń i grassującego głodu. Jednakże w tym czasie założone zostały: pałac *Tuileries* (1574) i most *Pont-Neuf* (1576). Milijony, które dwór hiszpański w Paryżu rozsypywał dla utrzymania Ligi, pomnożyły dobre mienie dostatniejszych obywateli, chociaż lud w nędzy zostawał. Henryk IV wszedł do Paryża 1594 roku. Onto ukończył zaczęty za Henryka III *Pont-Neuf*, główny most paryzki i założył szpital świętego Ludwika. Następnie, gdy się możni panowie do dworu cisnąć zaczęli, na przedmieściu *St. Germain* wiele wspaniałych budowli stanęło. Ludwik XIII kazał urządzić wodociąg, opatrzący wodą przedmieście świętego Jakóba. Maryja de Medicis w r. 1615 założyła pałac Luxemburski. Urządzono ogród botaniczny dla zagranicznych roślin (1626) i położono posadę na *Palais-Royal* (1629). Wzrosły przedmieścia, przeciągnęły się ulice i po raz pierwszy ujrzano posągi na placach publicznych, to jest jezdny Henryka IV na *Pont-Neuf* i Ludwika XIII na placu królewskim. W r. 1622 ustanowiono arcybiskupią stolicę. Pod-

czas małoletności Ludwika XIV powstały zamieszkania pod imieniem *Fronde* znane; lecz wkrótce wszystkie stronnictwa przygasały i sławne dla Fracyi zaczęło się panowanie. Znakomici ukazali się mężowie, nauki i sztuki piękne zakwitły, a w takim stanie rzeczy i stolica niemało zyskała. Podniosły się bramy tryumfalne, odkryto place publiczne, a mianowicie Zwycięztwa i Vendôme, stanęła pyszna kolumnada Luwru według planu Perraulta; ogrody w Tuileries Lenotre zakreslił; botaniczny znacznie się rozszerzył. Zasadzone pola Elizejskie w miejsce przechadzki zmieniły się; podniosły się upadłe na północy wały. Hotel dla Inwalidów dał przyzwoite schronienie wojskowym zastęgom, szpital publiczny niósł ulgę niemocą złożonym; opuszczona działwa znalazła przytułek w domu podrzutków. Zamiłowanie w naukach otworzyło gwiazdarnię, a pomoc troskliwa niesiona przemysłowi, dała początek fabrykom szkła i gobelinów. Więcej 24 nowych otworzono ulic, rozprzestrzeniono i zabudowano dawne; mosty odnowiono, a *królewskim* złączono pałac *Tuileries* z przedmieściami *St. Germain*. Dla wygody handlu cztery otworzono porty. Budowę zwaną *Châtelet* dla trybunału paryżskiego urządzono; wioska *Chaillot* w przedmieście się zamieniła, a ulice rozległego miasta oświeciły latarnie. Ludwik XIV, jako też dwaj jego następcy, mieszkali w zamku Wersalskim. Ludwik XV niemało się przyczynił do ozdoby Paryża; przedmieściem *St. Honoré* i *St. Germain* nowe przybyły gmachy; rozpoczęto budowę placu Bourbon'ów; Szkoła wojskowa wzniosła się u wejścia marsowego placu; pola elizejskie nowemi zasadzono drzewy; utworzył się plac de la Concorde ze swą kolumnadą; Szkoła chirurgiczna nową postać przybrała; od południa przybyły bulwary, i wiele otworzono wodotrysków; przerobiono szkołę prawa i mennice; urządzono miejską pocztę, miasto staranniej oświecono i ulicom dano napisowe tablice. Pod Ludwikiem XVI miasto w porządek i świetność wzrastało; dawne się gmachy odnawiały, budowano nowe; wzniosły się teatry; *Palais-Royal* nowego nabył blasku; uporządkowano przedmieścia, i od wjazdu wspaniałemi ozdobiono je budowlami, co wszystko nową im postać nadało. Zmiany zaszły w 1789 roku stan miasta znacznie zmieniły; administracja inny przybrała kierunek; sądy pokoju wprowadzone, Paryż na 40 sekcij rozdzielono. Podczas rewolucyi konieczność zaradzenia trudnemu położeniu przyzywa pomocy rolnictwa i sztuk mechanicznych. Pozostali mężowie światli, wchodzą do nowego instytutu. Szkoła politechniczna wydaje ludzi znakomitych w naukach ścisłych i przyrodniczych; sztuki przemysłowe wzbogacają się swemi odkryciami; konserwatorjum sztuk i rzemiosł, staje się składem wynalazków w mechanice poczynionych; muzeum historii naturalnej wzrasta, szpitale miejskie do stanu porządnego przychodzą. Gdy Napoleon silną ręką ujmuje wodze rządu, administracja skutecznie nowe ogromne prace do okazałości i porządku stolicy. Na oczyszczonych brzegach Sekwany otwierają się przystanie; związek w mieście ułatwia się czterema nowemi mostami; zewsząd wprowadzają się nowe ulice; nowy cyrkuł od *Rivoli*, rozciąga się do dawnych bulwarów, kanał *L'Ourcq* powstaje; piętnaście nowych wodotrysków obficie dostarczają wody; odkrywają się rynki, budują spichlerze, magazyny i inne zakłady; Luwr ukończony, plac *Carousel* otwarty; brama tryumfalna przed zamkiem *Tuileries* postawiona, ogrody jego ozdobione; kolumnę na placu *Vendôme* wzniesiono, pałac luxemburski do dawnej świetności wrócony. Położono podstawę dla giełdy i trybunału handlowego; bank na stałych stanął zasadach; świątynie pańskie podzwignione. Tyle robót w dwunastu latach dokonanych sa-

me miasto kosztowały 12 milionów franków, a przynajmniej drugie tyle skarb publiczny wyłożył. Wśród tych wewnętrznych ulepszeń, upadł Napoleon i 500,000 żołnierza sprzymierzonych armij zajęło Paryż i jego stolicę. Ludwik XVIII wstąpił na tron i znowu przemysł i handel odżyły. Ale marnocypność paryzka, zawiesiła wszelkie roboty, a długi jej do 107 milionów. wzrosły. Po niejakiu jednak czasie splaciwszy 80 milionów, do dalszych robót przystąpiła; powiększono lub całkiem nowe wzniesiono zakłady naukowe; polepszo stan więzień i staranniej oświecenie miasta urządzono. Za panowania Karola X, szczególnie zwrócono troskliwość na przywiedzenie świątyń pańskich do należnego porządku i okazałości, dawna bazylika *St. Germain des Prés* naprawiona, wzniesiono kościół ś. Piotra, założono ś. Wincentego a Paulo; stan skarbu pozwolił na upiększenie miasta, wzniesiono posąg Ludwika XIII i XIV, ozdobiono most *de la Concorde*, postawiono trzy inne mosty i w mieście mnóstwo stanęło gmachów. Pod rządem Ludwika Filipa nie mało przedsięwzięto i wykonano robót w celu oczyszczenia powietrza stolicy; przytem ukończono za przeszłego panowania rozpoczęte gmachy, jako też pałac ministerswa spraw zagranicznych, bramę tryumfalną *l'Etoile*, kościół ś. Magdaleny i inne; nadto wiele ozdób miastu przyczyniono, a między innemi na placu *de la Concorde*, stanął obelisk Luxorski, przez baszę Egiptu Francji darowany. Za Ludwika Filipa także przedłużono ulien nadbrzeżne (*quais*), wzniesiono na placu Bastylli kolumnę lipcową, wystawiono nowe kościoły Najświętszej Panny Loretańskiej i inne. Przesilenie polityczne w 1840 r. posłużyło królowi do przeprowadzenia projektu otoczenia stolicy całym pasem fortec, pod pozorem postawienia jej przez to w stanie obronnym przeciw obcym napadom, w istocie zapewno dla zabezpieczenia się od zawichrzeń wewnętrznych. Jednocześnie w różnych dzielnicach miasta powstawały nowe ulice, place, rynki, mosty i fontanny, rozszerzone ulice, ulepszono bruki, powiększono oświetlenie, zaprowadzono wszędzie chodniki, kloaki i wodociągi. Rewolucya Lutowa w 1848 r., od której samo miasto stosunkowo niewiele ucierpiało, powstrzymała jednak ducha przedsiębiorczego, który dopiero wystąpił z podwojoną energiją, odkąd skutkiem zamachu stanu z d. 2 Grudnia 1851 r. i przywrócenia cesarstwa ukazała się nadzieja stałszego pokoju. Od tej pory Paryż, pod panowaniem Napoleona III, tak zupełnemu uległ przeistoczeniu, że kto znał to miasto przed laty dwudziestą najdokładniej, dziś już w znacznej części wcaleby go nie poznał. Tysiące domów zwalono dla przeprowadzenia nowych ulic, dla utworzenia nowych placów publicznych. Luwr wykończony w kolosalnych rozmiarach połączono z pałacem Tuileries; wspaniałą ulicę Rivoli przedłużono aż do placu ratuszowego, tak iż obecnie zajmuje 2,500 metrów długości, na 22 szerokości. W dzielnicy łacińskiej (*Quartier latin*) ukazała się nowa pyszna ulica Szkolna (*des Écoles*), na przedmieściu ś. Dyjonizego, takż ulica Strasburska. Niemniejsze staranie przyłożono do bulwarków, stanowiących już od dawna jedną z najpiękniejszych ozdób stolicy; na uwagę zasługują głównie: nowy bulwark Sebastopolski, cesarzowej i Malesherbes. Nie zaniedbano również i bliższych okolic Paryża (*banlieue*), które w znacznej części połączone zostały z samem miastem. Lasek Buloński przemieniono w najcudniejszy park spacerowy; ogrody Tivoli, Monceaux i inne ustąpiły miejsca olbrzymim zakładom; wioski Belleville, Ménilmontant, La Chapelle, Clignancourt, Montmartre, Montrouge, Vaugirard, Plaisance, Charonne, St.-Mandé, Bercy, wielone poniekąd są do Paryża, tak iż rzec można, że to miasto aż do samego St.-Cloud jest już tylko jedną spójną masą.

Debarkadery licznych dróg żelaznych połączone są oddzielną koleją barryjerową. Koszta łożone na wszystkie te upiększenia i ulepszenia naturalnie są ogromne. Jedno przedłużenie ulicy Rivoli kosztowało przeszło 81 milionów franków, a summy na wszystko razem od 1552 r. na cel ten wydane obliczają na blisko trzy miliardy. Przy wszystkich tych robotach baczny zawsze miewano wzgląd na sanitarność; kręte i ciasne uliczki dawniejsze znikły prawie zupełnie, wody wszędzie poddostatkkiem, czystość wzorowa, wygody publiczne niezrównane. Oprócz niezliczonej liczby pojazdów prywatnych, doróżek (*fiacres*), kabryjoleatów i t. d., tysiące omnibusów przerzynają miasto we wszystkich kierunkach. W każdym okręgu Paryża znajduje się kościół parafialny z dwoma lub trzema innymi pomocznymi i inne publiczne zakłady mają swoje kościoły lub kaplice. Do kościołów najbardziej na uwagę zasługujących, należą: *Notre-Dame*, zalecający się swym ogromem i pięknym, nakażującym kształtem. Ma on stać na placu, gdzie pod panowaniem Tyberyjusza wzniósł się ołtarz poświęcony Jowiszowi, i na którym po wprowadzeniu chrześcijaństwa wystawiono kościół świętego Stefana, obok jakiego Childebert wybudował świątynię Najświętszej Pannie ofiarowaną. Teraźniejszy zaś kościół rozpoczęto wedle planu Maurycego Sully; papież Alexander III w roku 1163 położył doni kamień węgielny; pierwsza msza odbyła się w nim 1185, a całkowicie ukończony został r. 1420, długość jego wynosi stóp 415, a szerokość nieco od wysokości mniejsza 150 dochodzi. Chór tej świątyni ozdobiony wielą arcydziełami malarstwa odznacza się szczególnie obrazami Jouveneta, który mając rękę sparaliżowaną, lewą mistrzowskich dzieł dokonywał. Ze względu swej starożytności, w szeregu kościołów paryzkich, ważne zajmuje miejsce *St. Gervais*, sięgający czasów świętego Germana biskupa paryzkiego. Świątynia ta kilkakrotnie odnowiana, w obecnym swym stanie postawioną była r. 1420; zewnątrz odznacza się pięknnością portyku, wewnątrz zaś światłością wzniosłych swoich sklepień. Niemniej dawny jest kościół *St. Germain-l'Auxerrois*, założony, jak powiadają, przez Childeberta I; świątynia *St. Etienne du Mont* wybudowana 1517 roku, zaleca się lekkim, powabnym i dziwacznym gustem maurytańskiego budownictwa. Kościół noszący nazwanie *St. Eustache* zaczęty 1532, a ukończony 1642 r. celuje swym ogromem, długość jego 318, a szerokość 132 stopy wynosi. Budowa jego uderza dziwną mięszaniną odmiennych gustów; są tu ozdoby w smaku greckim z maurytańskim połączone, portyk zaś przez Mansarda przybudowany, całkowicie do budownictwa nowożytnego należy. Pomiędzy domami Bożemi, które za nowszych czasów powstały, wymienić należy kościół *świętej Magdaleny*, rozpoczęty w 1764 roku przez budowniczego d'Ivry, który w zaburzeniach krajowych co do planu i przeznaczenia swojego rozmaitych zmian doznawał, aż w końcu do pierwotnego celu swojego powrócił; jest to jedna z najwspanialszych świątyń Paryża; zabudowana w kształcie czworoboku, otoczona jest 52 kolumnami korynckiego porządku na 60 stóp wysokimi; główny fronton zdobi rzeźba dłota Valenciennes, wycobrażająca Sąd ostateczny. Kościół *St. Sulpice*, założony w 1655 r. przez Annę Austryjcką, a w 1715 poświęcony, odznacza się swoją wielkością, pięknymi wieżami, które Muclanvin i Chalgrin wzniesli, oraz bogactwem ozdób kaplicy Najświętszej Panny przez Serwadoniego dokonanych. Jest tu 12 apostołów dłota Bouchardona i chrzcielnica, złożona z olbrzymiej konchy zwanej *Tridacna Gigas*, którą rzeczpospolita wenecka Franciszkowi I-mu ofiarowała. Kościół świętego Rocha odznacza się swoim budownictwem i przepychem ozdób wnętrza jego stojących. Oprócz

powyższych znajduje się jeszcze wiele innych kościołów, klasztorów i zgromadzeń duchownych tak męzkich jako też i niewieścich. Na placu *St. Sulpice* jest budowa mieszcząca w sobie seminaryjum ze 150 wychowancami, bogatą biblioteką uposażona. Nadto, oprócz dwóch kościołów tak nazwanych *francuzko-katolickich* i inne wyznania chrześcijańskie mają swoje świątynie; w końcu, wspaniałą prostotą swojej budowy zaleca się synagoga izraelska. Śmętarze za miastem umieszczone, w ogólności są pięknie i wzorowo urządzone; dozór nad nimi jest przy municypalności. Największy z nich *Fère Lachaise*, odznacza się pięknym położeniem, rozległością i mnóstwem nagrobków znakomitym ludziom poświęconych. Tu możemy policzyć także dawne łomy kamienia, *Catacombes* zwane, z których dodawano materiał do budowy miasta potrzebny; kopalnie te sięgając płaszczyzny *Montrouge* daleko rozchodzą się pod miastem, którego wiele kwartałów na nich dzisiaj stoi. Po wypadku w 1777 roku, w którym cały dom zapadł na 80 stóp głębokości, przedsięwzięto rozmaite podobnym nieszczęściom zaradce środki. Dziś wewnątrz kopalni rozdzielone jest na galerie odpowiadające ulicom miasta, pod którymi są położone i których noszą nazwane; tu są miejsca oznaczone numerami stojących pod nimi domów. W tym podziemiu od r. 1786 umieszczone zostały zwłoki trzech milionów ludzi, zebrane ze śmętarzów wewnątrz miasta dawnej leżących. Szezałki te razem pomieszczone, synetrycznie tylko są rozłożone; ani oko, ani ręka śmiertelnych połączyć ich nie zdołają. W budowy i zakłady publiczne, Paryż jest nieskończenie bogaty; na samém ich czele położyc należy *Louvores* i *Tuileries*, po nich idzie we włoskim guście wystawiony pałac *Luxembourg* ze swojemi publicznemi ogrodami; niegdyś przeznaczony był na pobyt członków królewskiej rodziny, później został miejscem posiedzeń, dyrektorjatu, a teraz izby senatorskiej. Znajdujące się tu galerie obrazów i rzeźby założone przez Ludwika XVIII, mieszczą w sobie dzieła mistrzów żyjących, po których śmierci ich arcydzieła do Luwru przechodzą. W głębi ulicy wiodącej do ogrodu, wznosi się obserwatoryjum astronomiczne. Ludwik XIV założył tę budowę w 1677 roku. Ściana jej południowa idzie w kierunku południka, który sąc rozdziela na dwie równe części; od niego właśnie mierzą się długości geograficzne miejsce. Oprócz pałacu *Palais-royal*, dawnej własności rodziny Orleańskiej, (której podarowany został przez kardynała Mazarini) dziś zamieszkałego przez księcia Napoleona., syna króla Hieronima, gdzie są teatru, niezliczone wspaniałe sklepy, kawiarnie i t. d., następne jeszcze zasługują na uwagę: pałac *Bourbon* z pięknym portykiem i wspaniałą wystawą od tarasu na Sekwanę obróconego; dom inwalidów z rozległym swym placem, ogrodami, biblijoteką i świątynią, w której spoczywają zwłoki znakomych mężów Francyi; w nim do pięciu tysięcy weteranów znajduje wygodny i przyzwoity przytułek, pod zwierzchnictwem jednego z wysłużonych marszałków Francyi; dawniejsza szkoła wojenna założona przez Ludwika XIV, dzisiaj przeznaczona na koszary dla jazdy; giełda i trybunał handlowy wzniesione według planu Brogniart'a, w kształcie czworoboku, z piękną wystawą korynckiego porządku, tworzącą wspaniałą na okolo galerję; budowa ta jednak przedewszystkiem zaleca się wspaniałością wewnętrznego przyozdobienia. Pałac sprawiedliwości (*Palais de Justice*), który był w początkach mieszkaniem prefektów rzymskich, później hrabiów i królów francuzkich; w nim znajduje się ogromna sala zwana *Salle des Pas-Perdus*, na 222 stóp długa; do niej przytyka wiele innych, rozmaite sądownictwa w sobie mieszczących; w tymże obrębie mieszczą się więzienie i prefektura

policyi, oraz kaplica w dawnym stylu gotyckim wzniesiona. Następnie wspomnieć tu należy o pięknym pałacu mennicy i znajdującym się przy nim zbiorze medalów; o Panteonie, który rozpoczęty za Ludwika XV, był przeznaczony na kościół świętej Genowefy, z kolei poświęcony pamiętce wielkich mężów Francyi, odzyskał na czas niejaki pierwiastkowe swe przeznaczenie, lecz teraz od roku 1836 znowu nazwanie Panteonu przybrał; w nim spoczywają zwłoki Voltaire'a, Rousseau i wielu innych znakomitych ludzi, pod panowaniem Napoleona wslawionych. Do odznaczających się gmachów, odność także należy i ratusz (*Hôtel de ville*), z doskonałym zegarem w nocy oświetlanym przez paraboliczną lampę, z biblioteką i pyszną salą zwaną *Salle St. Jean*, ozdobioną dwunastą kolumnami korynckiego porządku, gdzie się odbywają posiedzenia publiczne uczonych i filantropijnych towarzystw. Do najpiękniejszych pomników Paryża, należy kolumna na placu Vendôme z posągami Napoleona I. Następnie idzie obelisk Luxorski, wyrobiony z jednej sztuki granitu różowego, mający wysokości 71 stóp. Dar ten Baszy egipskiego wielkim kosztem sprowadzony do stolicy francuzkiej, umieszczony na placu *de la Concorde*, stoi na ogromnej bryle granitu z Cherbourg'a sprowadzonej. Dalej idą pomniki innego rodzaju, to jest *Arc de triomphe de l'Étoile* przy rogatce tegoż imienia; pierwszy kamień do tej tryumfalnej bramy położył Napoleon 15 Sierpnia 1806 roku, podług planu Chalgrina; wysokość jej 133 stopy, długość 138, a szerokość 68 wynosi; arkada środkowa wysoka jest na 93 stopy przy odpowiedniej szerokości; zdobią ją rzeźby i napisy. Po niej idzie stojąca na wejściu do pałacu Tuileries, nosząca nazwanie *Arc de triomphe de Carrousel*, wykonana według planu, który Fontaine i Percier podali, postawiona na wzór bramy Septima Severa, wysokości ma stóp 45, a szerokości 60, i wybudowana jest z kamienia; niedobrze się wydaje z ogromnego placu Carrousel'u, gdyż jest za mała, lecz za to zaleca się pięknoscą marmurowej rzeźby. Na wierzchu jej wznosił się wóz ciągniony przez cztery konie, które w roku 1815 napowrót Wenecyi oddano, w trudnym potężeniu postawiły p. Bossio zastąpienia ich nowemi unoszącemi zwycięztwo, które już od roku 1829 na miejscu weneckich stanęły. Bramę tę postawiono w 1806 r. Miasto Paryż pragnąc uczcić zwycięztwa przez Ludwika XIV w roku 1672 odniesione, wystawiło mu bramę tryumfalną na placu oddzielającym przedmieście świętego Dionizego od miasta, i z tego powodu budowa ta otrzymała nazwanie *Porte St. Denis*. Brama ta na 73 stóp wysoka, składa się z jednej arkady 25 stóp szerokiej, a 43 wysokiej; po bokach jej znajdują się dwa przejścia na 7 stóp tylko mające wysokości. Zdobią je piękne allegoryczne płaskorzeźby, wykonano przez braci Auguier'ów; Blondel podał plan do tego pomnika, który dotąd jest przedmiotem podziwienia tak pod względem swych kształtów, jako też wyborowego wykonania. Nowe zwycięztwa tego monarchy, były powodem do wystawienia mu nowej bramy tryumfalnej *Porte St. Martin* zwanej. Bullet budowniczy tego pomnika dał mu wysokość 54 stopy wynoszącą, przy takiejże samej długości; w nim są trzy sklepione otwory, z których środkowy ma około 30 stóp wysokości. Tu policzyć można pomnik wystawiony na cześć Ludwika XVI i Maryi Antoniny. Kolumnę, którą Katarzyna do Medicis w roku 1572 wystawić kazala, w chęci robienia na niej postrzeżeń gwiazdarskich, oraz pomnik wznoszący się na placu Bastylli, poświęcony pamięci poległych w dniach Lipcowych 1830 roku. Wodotryskami Paryż jest dobrze zaopatrzony, albowiem liczy ich do 189, pomiędzy którymi 80 publicznych pięknie wykonanych, niem mało miastu dodają ozdoby. Do ta-

kich należy *Fontaine de Grenelle* urządzona przez Bouchardon'a więcej jednakże służąca do ozdoby aniżeli wygody; gdyż pomimo pięknego kształtu budowy, posągów i płaskorzeźb, mało dostarcza wody. Fontanna na placu *Marché des Innocens* zaleca się wytwornością budowy i bogactwem rzeźby; wystawiona przez P. Lescot w 1551, stanęła na terazniejszym miejscu w całej swojej świetności 1786 roku. Pajou ozdobił ją posągami wyobrażającemi najady, lecz przez długi czas bardzo mało dostarczała wody, i dopiero w 1813 obficie nią opatrzona, znacznie się teraz do wygody mieszkańców przyczynia. Fontanna dawniej na *St. Sulpice*, stojąca teraz na rynku *St. Germain*, ozdobiona pięknymi płaskorzeźbami, wyobrażającemi pokój, handel, rolnictwo i sztuki. Dalej idzie kolosalna wznoszona się na placu *Dauphine*, pamiętce generała Desnix poświęcona i popiersiem jego strojna. Również odznacza się okazałością i przepychem zdobiąca plac *Chatelet*; jestto pomnik wystawiony w 1806 r. według planu Bralle na uczczenie zwycięstw przez wojsko francuzkie odniesionych. Paryż posiada przeszło 20 szpitalów i wielką liczbę dobroczynnych zakładów, w których do 15,000 osób stale się utrzymuje. Szpital *Hôtel-Dieu* ma stale urządzonych 6,000 łóżek i rocznie do 60,000 chorych przyjmuje. Założycielem jego był ś. Landry w VII wieku; następnie przez ś. Ludwika uposażony, od Henryka IV znacznie rozszerzony, obecnie zaś, z rozkazu cesarza, uledłgą znacznemu powiększeniu i przeistoczeniu. Oprócz niego na wzmiankę zasługują: *Charité, Pitié, St. Louis, St. Antoine, Necker, Cochin* i *Enfant-Jesus*, wyłącznie dla chorych dzieci przeznaczony. Zakład przytulkowy, zwany *Salpêtrière*, założony przez Ludwika XIV, przeznaczony jest dla ubogich niewiast, przyciśnionych wiekiem lub niemocą osłabionych; utrzymuje się w nim do 6,000 osób. Podobnegoż rodzaju jest zakład *Bicêtre*, szczególnie dla mężczyzn przeznaczony. W XIII wieku należał do biskupa Wincester i pod tém imieniem znany, z czasem przez przekształcenie wyrazu, terazniejszą swą nazwę otrzymał. Oba te zakłady odznaczają się porządkiem, czystością i przyzwolitem utrzymaniem osób, przytulku w nich szukać zmuszonych, które w miarę możliwości swojej zajmować się mogą rozmaitemi robotami, z jakich otrzymywane zyski na ich własną korzyść idą. Tu należą także dwa zakłady dla niewyleczonych chorych, jeden mężczyzn, a drugi niewiast; pierwszy na osób 460, ostatni na 525. Następnie idą: dom podrzutków corocznie około 5,000 dzieci przyjmujący, a których liczba współcześnie utrzymywanych do 45,000 dochodzi; zakłady dla pozbawionych wzroku, jeden *Quinze-lingts*, drugi *Jeunes Aveugles* zwany, oraz *Instytut glucho-niemych*, założony przez księdza de l'Épée, a następnie pod zarządem księdza Sicarda rozwinięty. W ogólności dobroczynne zakłady paryżkie szczerze są uposażone, a szpitale pobierają dziesiątą część dochodu otrzymywanego ze wszelkich zabaw publicznych; lekarze zaś i chirurgowie chętnie im pomoc swą niosą. — Pomiędzy zbiorami naukowemi i gabinetami dzieł sztuki, najprzód nadmieniamy o muzeum w Luwrze, otwartem w 1803 r. Wnętrze podzielone na mnóstwo sal arkadami połączonych, ozdobione jest marmurem, granitem, porfirem, złotem i brązem. W salach tych mieszczą się arcydzieła rzeźby, rysunku, malarstwa, oraz starożytności greckich, rzymskich i egipskich. Około 2,000 głównych posągów tu zgromadzonych, zdobyły częścią willę Borghese i Albani, lub dawne pomieszkania monarchów francuzkich, częścią zaś są owocem poszukiwań klasycznej ziemi Greków, przez de Choiseul-Gouffier'a i Forbin'a wykonanych. Oprócz tego zbioru antyków, znajduje się tu galerja rzeźby francuzkiej z XVI, XVII i XVIII wieków, w r. 1824 otworzona. Zbiór rysunków umieszczony

w sali Apolina, składający się z około 60,000 sztuk, a przytém bogaty w nowożytną mozaikę i emalię, otworzony był 1802 r. Okazałe muzeum malarstwa, złożone z 3,250 wybornych obrazów mieści się w galeryjach, z których jedna na 222 sążni długa, a 5 szeroka; galeryja ta składająca się z dziewięciu części, ozdobiona kolumnami, kandelabrami i kosztownymi urnami, kunsztownie jest oświetlona. Trzy z tych części poświęcone są arcydziełom szkoły francuskiej, trzy drugie włoskiej, a trzy pozostałe niemieckiej, flamandzkiej i holenderskiej. Zbiór starożytności urządzony 1827 r., składa się z dziewięciu sal ozdobionych pędzlem znakomitych malarzy; w nich ustawione są piękne szafy, mieszczące w sobie przedmioty do tego zbioru należące. W Luwrze także tworzy się muzeum marynarki, zawierające wszelkiego rodzaju przedmioty do niej się ściągające; sale mają być przystrojone malowidłami, świetne czyny marynarki francuskiej, w różnych jej epokach wyobrażającemi. W salach Luwru odbywa się wystawa dzieł żyjących artystów; urządzenie to, które się najwzięcej do postępu sztuk pięknych we Francyi przyczyniło, wprowadzone zostało 1673 r.; wystawa ta początkowo co dwa lata, teraz zaś co rok się odbywa. Muzeum cesarskie w Luxemburgu, założone przez Ludwika XVIII w r. 1825, jest zbiorem arcydzieł żyjących artystów francuzkich, które rząd na wystawie od nich zakupuje. Do zbioru sztuk pięknych, odnieść wypada znajdujący się przy *Ecoles des beaux arts*, który się składa z malowideł, rzeźby i architektonicznych modelów. Pomiędzy najbogatsze naukowe zbiory, policzyć należy muzeum historii naturalnej, wzięte razem z ogrodem *Jardin des plantes* zwanym; bezwątpienia, jestto zakład w Europie jedyny, w którym ogromne zasoby tworów przyrodzonych, głęboka nauka umiętnie uszykowała, a smak wytworny ozdobnie rozmieścił i wzajem z sobą połączył. Ludwik VIII w r. 1226 przeznaczając szczupły kawałek płonnej ziemi na przedmieście ś. Wiktora, dla założenia skromnego ogródka lekarskiego, nieprzewidywał zapewne, jak wspaniałemu przybytkowi cudów przyrodzenia kamień węgielny zakłada. Ogród ten składa się z trzech części: dolnego, przyległej jemu *Vallée Suisse* i górnego. Pierwszy rozdzielony na wiele kwater, z których jedne zawierają rośliny tej lub owej strefie właściwe; na drugiej hodują się same tylko gospodarskie; tu kwiaty do ozdoby, tam drzewa owocowe na francuskiej ziemi rosnące, owdzie ziola lekarskie, w końcu ogród właściwy botaniczny, liczący przeszło 7,000 gatunków w naturalne rodziny, według układu Jussieu'go, uszykowanych. Później idą ogromne szklarnie rozmaitego przeznaczenia, w których się pielęgnują najrzadsze rośliny z rozmaitych stron świata zgromadzone. *Vallée Suisse* zewiera w sobie menażeryję zwierząt rozmaitych; spokojne i łagodne chodzą w 14 zagrodach, z których każda jeszcze na tyle części się dzieli, ile w niej jest osobnych gatunków; drapieżne umieszczone są w umyślnie pobudowanych jaskiniach i izbach. Rozmaitego gatunku ptacwo, częścią się mieści w osobnych budowlach. W oddzielnych gmachach w różnych miejscach ogrodowego obrębu wzniesionych, które smak wykształcony ozdobnie urządził, mieszczą się jedne z najbogatszych zbiorów rzeczy przyrodzonych. Tu się znajduje zbiór minerałów: *geologiczny*, *geograficzny* i *oryktognostyczny*; tu się w rozmaitych salach mieszczą zbiory zwierząt pacierzowych i bezpacierzowych; jest tu gabinet anatomii porównawczej, zaczęty przez Doubenton'a w 1775 r., a przez Cuvier'a do najwyższego stopnia doskonałości doprowadzony; znajdujemy tu galeryję botaniczną bogato w zielniki opatrzoną. Sale te zdobią popiersia rozmaitych badaczy przyrodzenia, którzy w tej nauce znakomite położyli zasługi. W konserwatoryjum

sztuk i rzemiosł (*Conservatoire des Arts et Métiers*), mieści się zbiór zupełny machin i wszelkich narzędzi w rzemiosłach i fabrykach używanych; zbiór ten założony w r. 1748, niewyrachowane dla przemysłu krajowego przynosi korzyści. Obserwatorium astronomiczne przez Ludwika XIV w r. 1677 założone, służyło do teoretycznej i praktycznej nauki astronomii i z czasem rozprzeszczerzone zostało; tu odbywa swe posiedzenia, tak zwane *Bureau des longitudes*, złożone z matematyków, astronomów i geografów, a trudniące się przedmiotami, ściągającymi się do wymiarów czasu i przestrzeni. Oprócz wymienionych, posiada Paryż wiele jeszcze innych zbiorów, jako to: dla sztuki wojennej zbiór wszelkiego rynsztunku i broni, zwany *Musée d'artillerie*; pięknie urządzone gabinet mineralogiczny przy *École des mines* znajdujący się; zbiór modeli budownictwa do *École des ponts et chaussée* należący. Szkoła farmaceutyczna posiada piękny ogród z roślinami lekarskimi; przy szkole medycznej znajduje się bogaty anatomiczny gabinet, oraz fizyczny i muzeum Dupuytren'a. Paryż liczy sześć głównych publicznych bibliotek i znaczną ilość prywatnych lub do zakładów naukowych należących. Cesarska biblioteka przy ulicy Richelieu'go, zawiera 800,000 książek i 80,600 rękopismów; przy niej znajduje się gabinet medalów i starożytności; pierwszy składa się z 100,000 medalów, drugi z 1,000,000 sztuk sobie właściwych; nadto tu jeszcze należy zbiór rycin w r. 1667 przez Colberta założony, który mieści w sobie 15,000,000 rycin, są to zbiory bez wątpienia do najbogatszych w Europie należące. Po riej idzie *Bibliothèque de l'arsenal* ze 170,000 ksiąg i 6,000 manuskryptami; następnie księgozbiór *de Sainte-Geneviève* zwany, zawierający 112,000 ksiąg i 2,000 rękopismów; *Bibliothèque Mazarine*, licząca około 100,000 ksiąg i 4,000 rękopismów, oraz księgozbiór miasta Paryża z 50,000 ksiąg złożony. Wszystkie te biblioteki codziennie otwarte są dla publiczności od 10 godziny rannej do 2 lub 4 z południa. Oprócz wyżej wymienionych, ma Paryż wiele innych jeszcze księgozbiorów, do których ludzie naukowci łatwo wstęp znaleźć mogą, takimi są: księgozbiór instytutu francuzkiego, liczący do 70,000 woluminów, biblioteka przy gabinecie historii naturalnej, złożona z 10,000 książek, różne gałęzie tej nauki obejmujących, która się zaleca bogatym zbiorem rysunków, tak rośliny, jako też i zwierzęta przedstawiających; następnie idzie księgozbiór do konserwatorium sztuk i rzemiosł należący, oraz wiele innych bibliotek przy rozmaitych zakładach naukowych, starannie zgromadzonych. Nadto izby: poselska i parów, sąd kassacyjny, trybunał pierwszej instancji i wiele innych władz, w bogate biblioteki zaopatrzono. W rzędzie publicznych naukowych zgromadzeń, główne miejsce zajmuje *Institut royal de France*, założony w r. 1795 i składający się z pięciu akademij, mających oznaczoną liczbę członków, akademikami zwanych. Każda z tych akademij ma swój oddzielny zarząd, dożywotnich sekretarzy i posiedzenia swoje, tak zwyczajne jako też i roczne, we właściwym czasie odbywa. Raz tylko do roku, jako to: 1 Maja cały instytut, to jest połączone wszystkie jego akademije, publicznie swe mieśwa posiedzenie. Pojedyncze akademije bogato uposażone, w czasie swych rocznych posiedzeń, rozmaite przyznają nagrody (ob. *Instytut*). Dawny paryzki uniwersytet w czasie pierwszych zmian we Francyi zasztych zniesiony został, a wznowiony przez Napoleona cesarski uniwersytet, jest właściwie zwierzchnią władzą, pod której zarządem zostają wszystkie publiczne w cesarstwie naukowe zakłady. W jego wiedzy znajduje się *Académie unicersitaire de Paris*, dzieląca się na pięć fakultetów, to jest, teologiczny (ob. *Sorbonna*), filozoficzny, prawny, lekarski i nauk przyrodzo-

nych. Kursa tu są bezpłatne, tylko słuchający nauk w wydziale prawnym lub lekarskim przebywając, powinni już posiadać stopień *bachelier des lettres*. Po wysłuchaniu dwuletniego kursu, otrzymują tu stopień *bachelier*, a po trzech latach *licencié* zwany; doktorat zaś przyznaje się we cztery lata, po złożeniu wprzód egzaminów i publicznej obronie napisanej rozprawy. Najliczniejszy jest fakultet lekarski, nigdy mniej niż 3,000 uczniów nie mieszczący, po nim idzie prawny, w którym liczba ich do 2,500 dochodzi. Zwyczajne nauki szkolne pobierają się w pięciu wielkich kolegiach (*Collège*) publicznych i dwóch prywatnych; liczba uczniów do nich uczęszczających około 9,000 wynosi. Oddzielny wyższy zakład naukowy stanowi *Collège de France*, założone w r. 1520, gdzie 21 profesorów zajmują katedry filologii, języków wschodnich, nauk matematycznych, przyrodzonych i t. p.; kursa tu są bezpłatne, a najmniej do 6,000 młodzieży na nie uczęszcza. W *Jardin des Plantes* wykładają się przeszło 12 rozmaitych kursów nauk przyrodzonych. Szkoła normalna (*école normale*), przeznaczona do kształcenia profesorów dla głównych publicznych zakładów, ma 56 wychowanców; szkoła politechniczna, zostająca pod zarządkiem ministra wojny, ma na wyłącznym celu kształcenie inżynierów, artylerzystów, techników i mechaników. Zakład ten od swojego początku wstawiony zbiorem biegłych nauczycieli, z łona swojego wydał wielu znakomitych ludzi. Kursa tu są dwu, a niekiedy i trzyletnie; liczba uczniów kosztem rządu utrzymywanych, trzemaset się oznacza. Niemniej na wzmiankę zasługują: *École des Mines, des Ponts et Chaussées*, szkoła języków wschodnich żyjących, *École royale et spéciale des Beaux Arts, École royale de Musique et de declamation*, znana pod nazwą konserwatorium muzycznego (*Conservatoire de musique*), z której poci obojej wyszło wielu znakomitych śpiewaków, muzyków i dramatycznych artystów. W końcu dodać musimy, iż Paryż liczy około 500 rozmaitych prywatnych zakładów naukowych, tak męzkich i żeńskich, jako też i szkół elementarnych, między którymi jest 70 szkółek bezpłatnych dla dzieci ubogich rodziców. Między pensjami żeńskimi, na wzmiankę zasługuje *Maison d'éducation des orphelines de la légion d'honneur*, gdzie 300 dziewczynek, których ojcowie są ozdobieni krzyżami legii honorowej, kosztem rządu staranne wychowanie odbierają. Towarzystwa naukowe, moralne i religijne po większej części żadnego nie mają zasiłku od rządu i własnym utrzymują się kosztem; takimi są: *Société Asiatique*, mające na celu upowszechnienie języków wschodnich; *Société de Géographie*, trudniące się badaniami we względzie geografii i wysyłające rozmaite wyprawy do odbywania podróży naukowych, *Société des Antiquaires de France*, którego prace samo już nazwanie pokazuje; *Société des Amis de arts*; *S. d'Encouragement pour l'industrie national, pour l'instruction élémentaire, philomatique, des bous livres, biblique, de la morale chretienne*, mające na celu zniesienie handlu murzynami, zapobieżenie grom, loteryjom i trudniące polepszeniem stanu więźni i zapewnieniem przytulku sierotom. *Athenée de Paris*, założone przez Pilâtre de Rozier, należy do rzędu prywatnych towarzystw naukowych, w którym najznakomitsi uczeni i literaci, wykładają rozmaite kursa w czasie, gdy w innych zakładach wakacje się odbywają. Oprócz powyższych zawiera Paryż nie mało jeszcze innych towarzystw naukowych. W każdym jego cyrkule można znaleźć tak zwane *Cabinets litteraires*, w których zebrane są pisma czasowe, gazety, dzienniki i rozmaitego rodzaju książki; wejście do nich albo miesięczne, albo jednorazowie opłaca się umiarkowaną kwotą. Pisma czasowe stały się jedną z głównych potrzeb mieszkańców Paryża, w każdym publicznym miejscu, na każdej zaba-

wie znaleźć je można; rozmaitość ich jest prawie nieskończona każdy upodobanie swe lub potrzebę zaspokoić czém znajdzie; albowiem wszelkiej barwy pism czasowych, tak codziennych, jako tygodniowych, miesięcznych, blisko sto wychodzi w Paryżu. Religija, moralność, nauki, piśmiennictwo, sztuki piękne, przemysł, rękodzieła, teatr, mody i polityka w nich są objęte, lub wyłącznie organa swoje w pośród nich posiadają; samych tylko dwanaście upowszechnianych gazet, codziennie na pocztę oko 40,000 egzemplarzy swoich rozsyła. We względzie administracyi, prefekt departamentu Sekwany, nie wiele rozciągającego się za obrębem miasta, jest najpierwszym urzędnikiem cywilnym; Hôtel de ville przeznaczony mu jest na mieszkanie, przy nim znajduje się rada prefektury złożona z pięciu członków, i rada departamentu, do której składu wchodzi 24 osób z obywateli wybranych. Corocznie układa się budżet dochodów i wydatków, pierwsze w roku 1836 wynosiły 42,119,226 franków, z których się opłacają urzędnicy, policyja wykonawcza, oraz utrzymują dobroczynne zakłady i ponoszą koszta wszelkich budowli i robót publicznych. Każdy z 12 okręgów czyli cyrkułów (*arrondisements*) ma swojego naczelnika zwanego *Maire*, i dwóch adjunktów, oraz właściwe bióra, do których należy ścisła kontrola zawierających się małżeństw, urodzin i zgonu, oraz inno czynności cywilne. Oprócz tego, każdy z tych cyrkułów ma swojego sędziego pokoju, który pomniejsze spory i sprawy pieniężne załatwia. Władza policyjna powierzona jest oddzielnej prefekturze, mającej właściwego zwierzchnika zwanego prefektem. Od niego bezpośrednio zależą: policyja centralna i komissarze policyjni, jakich znajduje się czterech w merostwie, albowiem każdy z tych cyrkułów dzieli się na cztery kwartaly (*Quartier*) w którym władzę policyjną sprawuje; liczba więc ich ogólna 48 wyrównywa. Prefekt ma także zwierzchnią władzę nad korpusem żandarmów pieszych i konnych; pod jego rozkaz zostaje batalijon straży ogniowej *Sapeurs-Pompiers* zwanej, oraz znaczna liczba *Sergens de ville*, którzy stanowią straż miejską na pół wojskową. W końcu policyja ma do swojego rozrządzenia bardzo wielu jeszcze agentów do rozmaitej posługi używanych; nadto do niej należy dozór więzienny. Zakładów tego rodzaju liczy Paryż dwanaście, na których utrzymanie rocznie dwa miliony wydatkuje; jednakże więzienia te są dobrze utrzymane, winowajcy według różnicy płci, wieku i przestępstw rozdzieleni, ciągle zajęci są robotą, z których dochód idzie na polepszenie ich bytu. Do główniejszych należą: więzienie prefektury policyjnej, gdzie przytrzymani, czasowo tylko są umieszczeni, *Hôtel de la Force*, dawniej pałac książąt tego imienia; *Consiergerie* w pałacu sprawiedliwości; *Prison modèle* albo *de la Roquette*, wzorowie urządzone dla niewinast; *Madelonnettes* i *Prison de St. Lazare*, także dla niewinast na zamknięcie skazanych, przez które uskuteczniane roboty, wysokiego stopnia doskonałości dochodzą; więzienie dla dłużników *Prison de la Dette* wygodnie urządzone; *St. Pélagie* na przestępców politycznych, oraz *Prison de l'Abbaye St. Germain* i *de Montagu*, ścisłe więzienia dla winowajców wojskowych. We wszystkich razem wziętych, więzionych bywa od 4 do 5,000 osób. Garnizon tej stolicy zmienia się według potrzeby i od 8 do 15,000 ludzi dochodzi; wojsko to mieści się w koszarach, częścią na przedmieściach, a częścią wewnątrz miasta wzniesionych, których budowa w ogólności jest bardzo okazała; przytém nie mała liczba podobnych koszar znajduje się w okolicach Paryża. Do wojskowej sily miasta policzyć także należy gwardyję narodową, która się dzieli, stosownie do liczby okręgów, na 12 legij, z dwoma inoimi z okolic miasta tu należącami. Sztab główny każdego legijonu jest

w merostwie. Teatry wielkie czyli tak nazwane cesarskie otrzymują wsparcie od rządu. Najważniejsze z teatrów Paryża są następujące: wielka opera (*Academi imperiale de musique*) jest ze wszystkich, najświetniejszym. Po niej idą: *Théâtre français* z pałacem Palais-Royal połączony, *Théâtre de l'Odéon* położony przy Luxemburgu, w budowie do izby parów należącej, *Théâtre de l'Opera comique*, *Théâtre Ventadour*, *Théâtre de l'Opera Italien*, *du Gymnase*, *du Vandevile*, *du Palais-Royal*, *des Variétés*, *de la Porte St. Martin*, *de la Gaité*, *Ambigu comique*, *Cirque olympique*, gdzie się dają widowiska konne, lub z wyuczonymi zwierzętami, oraz pantomimy, balety i tym podobne. *Folies dramatiques*, *Théâtre du Pentièvre*, *de la Porte St. Antoine* i inne. Są tu teatry na których grywają dzieci, jak np. *Théâtre des petits acteurs* i *Théâtre d'Elèves*, drugie, gdzie widowiska dają maryjonetki, jak *Théâtre de Séraphin*; inne nakoniec dla skoczków na linach, kuglarzy i arlekinów. W końcu są teatry i za rogatkami, pod jedną dyrekcją zostające, które ogólnie noszą nazwano *Théâtres de la banlieu*. Oprócz teatrów znajdują się w Paryżu oddzielne sale koncertowe, gdzie muzyka dobrana wykonywa dzieła najpierwszych w tej sztuce mistrzów. Podczas zimy w wielu salach teatralnych dają się bale publiczne. Oprócz tego w różnych częściach miasta nie mało jest sal oddzielnych umyślnie na ten cel przyrządzonych. Letnią zaś porą mieszkańcy podobnego rodzaju zabawy znajdują w ogrodach do przechadzki przeznaczonych. W ogólności powiedzieć można, iż się mało takich miast wielkich znajduje, w którychby tyle i tak różnorodnych publicznych zabaw znaleźć można było, ile ich Paryż posiada. Pod względem przemysłu Paryż odznacza się wielą rękodzielami, szczególnież zbytkowemi, i wyroby swoje tego rodzaju do wszystkich części świata rozsyła. Około 74,000 kupców i rzemieślników mają swoje sklepy, kantory lub warsztaty. Znajduje się w nim 25 fabryk porcelany, z których wychodzą najpiękniej wylęcane z przeszłecznymi malowidłami rozmaite naczynia (ob. *Sèvres*). Paryżkie roboty jubilerskie powszechnie są znane, a wyrobów brązowych, pozłacanych i posrebrzanych, z tutejszych warsztatów wychodzi na sumę 35,000,000 franków wynoszącą. Kwiaty sztuczne, szale, koronki i inne przedmioty mody, jako wzory po całej rozechodzą się Europie. Na 110 warsztatach wyrabia się marmur, a paryżkie meble i sprzęty ozdobne, za granicą poszukiwane, zdołają mieszkania bogaczy stolicy i znaczniejszych miast krajowych. Coroczna wystawa dzieł sztuki dostarcza mnóstwo malowideł, rycin i fotografii, któremi znacznie zasila się handel. Ni mniej odznacza się Paryż i we względzie sztuki drukarskiej. Wolniano tkaniny dla 5,200 robotników dają wyżywienie i do handlu na 41 i pół milionów franków tkanin dostarczają, a więcej ich dostarcza bawełna, nie biorąc w to pończosznicstwa wydającego rocznie około 12 milionów par pończoch. Niestychana mnogość obić papierowych, tak pospolitych, jako też i kosztownych wychodzi z 137 warsztatów tego rodzaju. Pomiedzy paryżkimi wyrobami na chlubną wzmiankę zasługują: powozy, fizyczno-matematyczne i muzyczne narzędzia, kryształ, przedmioty skórzane, lakierowane i platerowane, a przedewszystkiem dywany pochodzące z fabryki gobelińskiej, która wyrobów swoich dostarcza na potrzeby cesarskiej rodziny, lub na dary przez panujących rozsyłane. Na uwagę zasługuje także cesarska fabryka tytoniów, gdzie oprócz parowych machin, 1,200 ludzi pracuje. Stolica Francyi posiada ogromno składy zapasów żywności należycie odświeżanych. Zboża, jarzyny i owoce otrzymuje z urodzajnych okolic; wino, drzewo i węgle przychodzą z Burgundy, Viennais, Szampanii i Bordeaux; zboże

i mąka z Brie, Etampes i Beauce; bydło z Bretanii, Normandyi i miejsc innych. Równina około Paryża rozciągająca się, bogata jest w materiały budowlane, jako to: gips i kamień. Jak ważne stanowisko, we względnie finansowym cesarstwie Francuzkiego, Paryż zajmuje, wnosić ztąd można, iż departament Sekwany opłaca jedenastą część podatków całego kraju. We względnie moralności Paryż nie jest ani lepszym, ani gorszym od innych wielkich miast stołecznych. Pomimo czujności policyjnej, wiele się jednak tu popełnia kradzieży i oszustwa; lecz nierównie mniej rozbojów aniżeli w Londynie. Corocznie zdarza się tu około 300 zabójstw. Przymiotem najbardziej Paryżanów odznaczającym, jest towarzyskość i uprzejmość, jaką dla cudzoziemców okazują; przytém i urzędnicy miejscowi wiele wpływają na uprzyjemnienie im pobytu i odnoszenie zeń korzyści; wszystkie bowiem publiczne zakłady w każdym dniu do użytku stoją dla nich otworem, w końcu, zrzęcością zawarcia towarzyskich stosunków mnóstwo się tu nastrocza; dla tego cudzoziemcowi pragnącemu w nie wchodzić, nigdy na nich nie zbywa. Szczegółowe wiadomości o Paryżu, znaleźć można w *Przewodnikach* dla podróżnych, corocznie prawie wydawanych pod tytułem: *Manuel du voyageur, Guide. Panorama, L'étranger dans Paris* i t. p. Do ozdobnych dzieł o Paryżu ogłoszonych, należy: *Tableau historique et pittoresque de Paris* przez St. Victora, *Déscription de Paris* przez Laudona; *Guide pittoresque* przez Ch. V. D. S. J. (1853 roku) i prace Mercier'a, Janina, Bul, Dumasa, Kocka, Vérona i innych. We względnie statystycznym *Tableau* hr. Chabrol'a. Do pierwiastkowej historii Paryża posłużyć mogą i *Antiquités de Paris* Saurel'a, *Histoire de Paris* przez O. O. Lobineau i Felibien'a, *Essais historiques sur Paris* przez Ste. Foix; *Histoire civile, physique et morale de Paris* przez Dulaure; *Histoire de Paris* przez Lafossé. Paryż i jego okolice były także widownią ważnych bitew, zwłaszcza podczas upadku Napoleona I, który po przegranej pod Laon zostawił marszałków Marmont'a i Mortier'a pod miastem Soissons, dla uważania armii szląskiej, pod dowództwem Blüchera nad Aisne stojącej, sam zaś z 20,000 wojska składającego się z czterech oddziałów, udał się ku rzece Aube, w zamiarze częściowego zniesienia armii Schwarzenberga, tu i owdzie od miasta Sens do Sezanne rozłożonej. W tym celu Napoleon na czele jednego oddziału przez Rheims do Chalons przybył, i tu z Macdonaldem się połączył. Potém przy Epernai, Marne, a pod Plancy 19 Marca rzekę Aube przeszedł, w chęci natarcia na prawe skrzydło głównej armii i zmuszenia jej do opuszczenia kampanii. Lecz Schwarzenberg dowiedziawszy się o zwycięstwie Blüchera pod Laon, połączył swoje siły przy Troyes, i pomiędzy lewym brzegiem Aube i prawym Sekwany wojska całe zgromadził. Stosownie do planu cesarza Alexandra z 90,000 wojska dnia 20 Marca spotkał on Napoleona pod Arcis-sur-Aube i rozpoczął bitwę trwającą od południa do północy. W której sprzymierzeni plac boju utrzymali. Nazajutrz Napoleon już się nie ośmielił nowej walki przyjąć, lecz udał się ku Vitry. Gdy zaś dowódzca tego stanowiska, gdzie się znajdowało 5,000 Rossyjan i Prusaków z 40 działami poddać się mu nie chciał, wówczas przeszedł on pod Trignicourt rzekę Marne i udał się do St. Dizier; odwodowa straż jego pod dowództwem Oudinota i Sebastianiego, gromiona przez silnie nacierającego nieprzyjaciela, opuściwszy Arcis, postępowała za nim z niemalą stratą, aż nakoniec 23 Marca do Doulevant przybyła, gdzie się z nią połączyło pospolite ruszenie Lotaryngii i wyższej Burgundy, Napoleon zaś zebrawszy około 60,000 wojska, do Chaumont dążył. Tymczasem na radzie wojennej pod Vitry, gdzie się znajdowali: król

pruski, Schwarzenberg i inni wodzowie, przyjęto plan cesarza Alexandra, ażeby połączywszy się z Blücherem, uderzyć na Paryż wprzód jeszcze, nimby Napoleon zdążyć tam potrafił. W tym postanowieniu sprzymierzeni jeszcze bardziej się utwierdzili, przejąwszy depesze Berthier'a do Macdonalda, oraz list pisany do żony, wykrywający plan Napoleona, odciągnięcia sprzymierzonych od stolicy. Na wzgórzach Somerpuis wydał Schwarzenberg stanowcze rozporządzenia do marszu ku Paryżowi i Blücher z Chalons musiał śpiesznie udać się do Meaux, dokąd też i główna armija na dzień 28 przybyć miała; dla złudzenia zaś Napoleona, wysłano za nim korpus Winzingerodego z 8,000 ludzi i 46 dział złożony. Tak, gdy się wódz francuzki od stolicy coraz bardziej oddalał, oddziały Marmont'a i Mortier'a, które się z 22,000 składały, przeprowadziwszy się przez Marne i z Fère-Champenoise ku Vitry dążąc, dla połączenia się z Napoleonem, na przednią straż armii głównej natrafili; tu ze wszelkich stron od sprzymierzonych napastowane, nakoniec zupełnie porażone zostawszy, w największym nieporządku wrócili do Paryża, i połączywszy się z generałem Compans'em, wzgórze Belleville i Montmartre osadziły. Dwie zaś dywizyje Pactod'a i Aney'a liczące 6,000, które wojenne zapasy dla Napoleona prowadziły, tegoż samego dnia, to jest 25 Marca, przez Blüchera do Fère-Champenoise ścigane, częścią zniszczone, częścią w niewolę zabrane zostały; Francuzi w tej bitwie stracili 5,000 w poległych, 10,000 wziętych w niewolę i dział 80. Sprzymierzeni małemi utarczkami bynajmniej nie wstrzymani, do Paryża dążyli, Blücher, którego straż przednia z oddziałem Compans'a zacięta walkę wytrzymała, jeszcze 25 Marca do Meaux przybył; w następnym zaś monarchowie i Schwarzenberg główną kwaterą stanęli w Clichy, a Blücher w Villepinte. W tym dniu małżonka Napoleona wraz z synem opuściła Paryż i udała się do Tours. Król Józef wezwał mieszkańców do obrony miasta, któremu prędką odsiecz samego Napoleona obiecywał. Książę Schwarzenberg za zezwoleniem monarchów wydał od siebie proklamacyję, przez którą wzywał stolicę do zgody dobrowolnej i ustalenia powszechnego w Europie pokoju. Jednak rzecz tę broń miała rozstrzygnąć. Trzydzieści tysięcy ludzi pod wodzą Mortier'a, Marmont'a i Compansa, oraz dział 150, zajmowało oszańcowane wzgórze pod Paryżem, ku któremu zbliżało się 120,000 wojska sprzymierzonych. O świcie dnia 30 Marca rozpoczęła się ostatnia już bitwa. Francuzi próbowali odebrać od Rossyjan wioskę Pantin i Romainville, lecz po długiej walce cofnąć się musieli. Główna armija zajęła wzgórze Belleville, a Barelly-de-Tolly pobit nieprzyjacielski średni hufiec pod wodzą Compansa zostający, przy wsi Lavilette, którą książę Wilhelm pruski i Woroncow szturmem zdobyli. Wirtembergeczycy i Giulay przedarli się przez Neuilly aż do Vincennes, a szluzka armija przez St. Denis przybywszy, uczestniczyła w bitwie, w której Langéron o godzinie 3 po południu Montmartre zdobył. Tymczasem Marmont ścigany przez Schwarzenberga, cofnął się do rogatek Paryża i prosił o zawieszenie broni, które o godzinie 3 d. 30 Marca zawarte zostało. Poczem z rozkazu cesarza Alexandra o godzinie 6 udali się do Paryża hrabiowie Nesselrode, Orłow i i Paar, gdzie warunki poddania się stolicy dnia 31 o godzinie 2 podpisane zostały. Według nich, pozwolono korpusom Marmont'a i Mortier'a opuścić Paryż o godzinie 7, wzbraniając kroków nieprzyjacielskich przed 9-tą rozpoczynając, miasto zaś poruczone zostało wspaniałości monarchów. Na czele 30,000 wojska przy radosnych okrzykach mieszkańców o godz. 11 z rana dnia 31 Marca weszli do miasta cesarz Alexander i król pruski. Tegoż dnia jeszcze po południu o godzinie 3

cesarz wydał manifest, w którym wyrzekł, że sprzymierzeni monarchowie nie chcą w żadną umowę wchodzić z Napoleonem, że pragną utrzymać dawniejsze granice Francji, to jest jakie miała w 1792 r. i zatwierdzą stosowną dla narodu francuzkiego ustawę. W wojsku zwyciężkiem utrzymywano w Paryżu najsurowszą karność; spokojność i bezpieczeństwo mieszkańców w niczem naruszone nie było. To zwycięztwo pod Paryżem kosztowało sprzymierzonych 9,000 ludzi; Francuzi zaś stracili 4,000 ludzi, nie licząc niewolników i dział 109. Nim zaszyły te wypadki, Napoleon 26 Marca z Doulevent wrócił do St. Dizier w celu stoczenia bitwy ze sprzymierzonymi, przez których sądził się być ściganym. Tegoż dnia Oudinot wpadł na przednią straż korpusu Winzengerodego, który do Bar-le-Duc odstąpił, Napoleon zaś 27 Marca Vitry obległ. Tu dowiedział się o porażce Marmont'a i Mortier'a, oraz o marszu sprzymierzonych do Paryża, jednak ostatniemu wypadkowi wiary dać nie chciał. Wróciwszy do Vassy przez Doulevent udał się do Doulaucourt, gdy w tém wiadomość o stanie Paryża odebrał. Natychmiast posłał Dejean'a do stolicy z rozkazem, aby ją na niebezpieczeństwo przez upoczywą obronę nie wystawił; skoro jednak przez Bar-sur-Aube do Troyes przybył, wysłał zaraz powtórny rozkaz do Paryża, ażeby stolicę do ostatka bronić; sam zaś z wojskiem do 70,000 liczącem, po nad lewym brzegiem Sekwany do Fontainebleau się udał. W dniu 31 Marca dosięgnął la Cour de France i Juvisy o 4 mile od Paryża odległe; lecz dowiedziawszy się o poddaniu stolicy, do Fontainebleau powrócił, gdzie wydał ostatni swój bulletyn, w którym walkę dalej prowadzić postanowił. Lecz wzięcie Paryża sparaliżowało zupełnie chęci i zapal Francuzów; a po ogłoszonej przez senat detronizacyi, Marmont ze swoim korpusem poddał się postanowieniom rządu tymczasowego. Napoleon więc w dniu 11 Kwietnia akt abdykacyi podpisał. Późem 23 Marca stanęła ugoda tycząca się wzajemnego ustąpienia miejsc warownych i kraju, oraz przyzwanie Ludwika XVIII na tron francuzki; w końcu dnia 30 Maja 1814 roku stanął pokój paryżki, który we czterech osobnych traktatach między Francją z jednej, a Rosyją, Austryją, Prusami i Angliją z drugiej strony zawarty został. Druga bitwa paryżka miała miejsce w roku następnym, kiedy wygnany na Elbę Napoleon bez żadnego oporu, jakby w tryumfie z Cannes do Paryża przybył i powtórnie na francuzkim zasiadł tronie. Po bitwie pod Waterloo marszałkowi Davoust została powierzona obrona stolicy i dwódtwo nad armiją z 60,000 złożoną. Niepodobną było rzeczą, że strony północnej i wschodniej na miasto uderzyć, albowiem nie tylko Montmartre i wzgórze Belleville, lecz i wsie na równinie położone szancami obwarowano i artylleryją mocno osadzono, a zatem pomyslny napad był wątpliwy, strata zaś ludzi pewna. Przeto Blücher i Wellington w Gonesse uradzili, iż wojsko angielskie powyższą zajmie linię, pruskie zaś przeszedłszy Sekwanę niżej miasta, na Paryż uderzy; tym sposobem wszystkie szanice staną się nieużyteczne dla stolicy, która od najsłabszej strony miała być napadniętą, z drugiej zaś zagrożona niedostatkami z powodu odcięcia dowozów z Normandyi, poddaćby się w końcu musiała. Stosownie do tego planu działając, odparto Francuzów do Vaugirard i Montrouge oraz zdobyto Issy. Późem na radzie wojennej w Paryżu odbytej zgodzili się generalowie na to, że się stolica dłużej utrzymać nie może; wprawdzie Vandamme z 10,000 wojska uderzył na Issy, lecz odparty musiał się cofnąć i wkrótce miasto się poddało. W St. Cloud odbyła się kapitulacyja czyli raczej wojenna ugoda pomiędzy Blücherem, Wellingtonem i Eckmülem, podług której, wojsko francuzkie w trzech dniach Paryż opuścić,

a w trzech innych za Loarę przeprowić się musiało; 5 Lipca Montmartre, a 6 wszystkie rogatki oddane być powinny. Przez rogatkę szkoły wojennej w dniu 7 Lipca wszedł pierwszy korpus pruski, część zaś wojska angielskiego przez St. Denis wstąpiła do Paryża; dnia następnego powrócił Ludwik XVIII, a 10 Lipca przybyli cesarz Alexander i król pruski. Tak więc upokorzona Francja, w murach Paryża po raz drugi wojska zwyciężkie ujrzała. Po długich umowach między Ludwikiem XVIII a monarchami sprzymierzonymi, został zawarty traktat paryżki 1815 roku. — Ostatni wielki traktat polityczny, europejski, zawarty został w tej stolicy na zakończenie wojny wschodniej, także krymską zwanej, w 1855 roku, ułożony przez kongres zwołany tamże, na którym zasiadali oprócz pełnomocników stron wojujących, to jest Rossyi z jednej strony, z drugiej Francji, Anglii, Włoch i Turcyi, także pełnomocnicy Austrii i Prus.

F. H. L.

Paryżanka czyli *Hymn paryżki* (la Parisienne), zowie się pieśń napisana przez Kazimierza Delavigne na uczczenie rewolucyi lipcowej 1830 r., która czas jakiś równą z Marsylianką (ob.) zyskała popularność. Melodyja do niej wzięta jest z pieśni ludowej flamandzkiej.

Parza, ospa dla psów, osypka.

Parzenie się zwierząt, ob. *Spółkowanie*.

Pas, oznacza linią graniczną, dzielącą dwa kraje od siebie. Na pasie granicznym stoją komory celne, i rozstawieni strażnicy. Wyraz z XVII wieku już znany u nas. „Nie myślimy o żadnej pogranicznej obronie, także pasów i zamków, których ledwie i tak mamy,” pisze Opaliński w Satyrach. Mamy i drugi wyraz na oznaczenie granicznej linii t. j. *Kresy*, dawniejszy, który W. Pol w naszych czasach wskrzesił. Pas, oznacza wązkie przejście, jedyną drogę cofnięcia się lub ucieczki. *Pas!* w kartach (po staropolsku *pasz!*) z francuzkiego *passé*, wyraz gracza, który w grze udziału przyjąć nie chce. *Pasz!* znaczyl u nas dawniej brak wszystkiego. Zablocki pisze:

„Wieczór tuż już za pasem, w kieszeni suchoty,

Pasz czasu, pasz pieniędzy, jakie tu obroty.” (*Fircyk w zalotach*).

Pas. Zwrotniki i koła biegunowe dzielą powierzchnię ziemi na pięć pasów zwanych także strefami (ob.), z których dwa pasy pomiędzy każdym biegunem i jemu odpowiedniem kołem biegunowem są zimne, pomiędzy kołem biegunowem i zwrotnikiem zawarte na półkuli północnej i południowej są umiarkowane; nakoniec pas zawarty między zwrotnikami jest gorący.

Pas kulisty, jest część powierzchni kuli zawarta pomiędzy dwoma okręgami kół, wynikającymi z przecięcia kuli płaszczyznami względem siebie równoległemi; okręgi tych kół zowią się podstawami pasa kulistego. Powierzchnia pasa kulistego jest równa iloczynowi z okręgu koła wielkiego kuli, przez wysokość pasa, t. j. przez odległość między podstawami. Nazwawszy *R* promień kuli, *H* wysokość, będzie powierzchnia pasa $S=2\pi R.H$.

Pas, *plyt*, zbiór taśli drzewa, czyli jak oryło mówią plenie, spławianych wodą, na handel zagraniczny. Pas z gąskami, nazywają gdy na wierzchu drzewa spławianego a obrobionego, naladowane są: drzewo opałowe, szczapowe lub klepki.

Pas-de-Calais zowie się u Francuzów cieśnina morska (u Anglików *Strait of Dover*), dzieląca Francję od Anglii w najwęższym miejscu kanału La Manche, łączącego morze Północne z Atlantykiem. Pomiędzy miastami Calais i Dover nie przenosi ona $5\frac{1}{2}$ mili szerokości, a nawet węższą jeszcze jest między Dover i przyładkiem Grisnez. Obadwa punkta połączono r. 1851

elektromagnetyczną linią telegraficzną podmorską. Od niej bierze swą nazwę departament Pas-de-Calais w północnej Francji, między departamentami Nord, Somme i morzem położony, i utworzony z dawnego hrabstwa Artois i ziem Pikardyjskich Boulonnais, Ponthieu i Calaisis. Liczy on $119\frac{1}{2}$ mil kwad. rozległości i przeszło 700,000 mieszkańców. Klimat nadzwyczaj zmienny. Grunt ku morzu płaski i piaszczysty, przecięty jest dalej w głąbi kraju dwoma rzędami wzgórz (między którymi wznoszą się Mont-Hulin i Mont-Lambert), i nawodniony licznymi rzekami i rzeczulkami, jak np. Anthie, Aa, Lys, Scarpe, Censée i Deule i w ogóle dosyć urodzajny. Ludność trudni się rolnictwem nader kwitnącem i wydajnącem także buraki cukrowe i cykoryję, ogrodnictwem, hodowlą bydła i drobin, rybołówstwem rzeczno-morskiem, górnictwem, mianowicie wydobywaniem węgla kamiennych i torfu, wyrobem towarów wełnianych, kartonu, oleju i garncarstwem. Handel bardzo czynny, popierają kanały np. kanał Calais-Saint-Omer (długi na 93,426 stóp i na 48 stóp szeroki), kanał Saint-Omer-Aire na 61,560 stóp długi, łączący z sobą rzeki Lys i Aa, kanał wyższej Deule i kilka innych, nadto porty w Boulogne, Calais, Wissant, Ambleteuse, Vimeroux i Etaples. Departament góruje nad wszystkimi wo Francji liczbą gmin, gdyż ma ich 903 i składa się z sześciu okręgów: Arras, Bethune, Saint-Omer, Montreuil, Saint-Pol i Boulogne.

Pasaman, *pasamon*, galony używane do ozdoby sukien, a głównie liberyi służby dworskiej.

Pascal (Blażej), sławny pisarz i matematyk francuzki, urodzony w Clermont-Ferrand, 1623 r., syn pierwszego prezydenta parlamentu w tenże miesiąc. Od dzieciństwa okazywał już zadziwiające zdolności, a ojciec chcąc sam zająć się jego wychowaniem, przeniósł się w tym celu do Paryża i zgromadzał w domu swoim towarzystwo samych uczonych ludzi. Młody Pascal, przysłuchując się ich rozmowom, powziął tak prawdziwe do nauki zamiłowanie, że pomimo troskliwości ojca, bojącego się obarczać zawcześnie dwunastoletni umysł syna trudną nauką geometrii, postanowił sam ją zgłębić, i opierając się tylko na słyszanych określeniach, bez pomocy żadnego dzieła, zdołał wynaleść 32 pierwszych twierdzeń Euklidesa. Odłąd nie tamowano już tak oczywistych zdolności, a Pascal postępuje co raz w odkryciach; w szesnastym roku zrobił rozbiór sekcyj koniecznych, w osmnastym wynalazł machinę arytmetyczną wykonywającą najtrudniejsze rachunki, a w 1651 r. utworzył *trójkąt arytmetyczny*, sposób mądrze obmyślany i ułatwiający rozwiązanie wielu wątpliwości; w tymże prawie czasie założył pierwsze zasady rachunku prawdopodobieństwa, w roku zaś 1658, podał teorią krążka, której nikt dotąd wynaleść nie mógł. W silyce, uzupełnił poszukiwania Toricellego, wydał 1647 r. *Doświadczenia dotyczące się próżni* i polecił wykonać sławne doświadczenie w Puy-de-Dôme, nie zostawiająco już żadnej wątpliwości co do ciężkości powietrza. W 1648 r. wydał rozprawę *O różnowadze płynów*, co o wiele posunęło naprzód hydrostatykę, podał myśl wielu zastosowań właściwych mechanicznie, wynalazł taczki zwane *Vinaigrette*, wóz bez wasągu (*thaquet*) a podług niektórych i prasę hydrauliczną. Pascal wszedłszy w przyjazne stosunki z naczelnikami stronnictwa jansenistów, odwiedzał ich często w Port-Royal i z całym zapętem przyłączył się do nich. Z powodu zamierzonego przez Sorbonne potępienia pewnego pisma Arnaulda, wydał w 1566—1567 r. sławne *Lettres Provinciales (Lettres de Louis de Montalte à un provincial des ses amis)* w których bardzo wymownie rozbiierał kwestyje teologiczne dyskutowane natenczas, zbijając rozprzężoną moralność niektórych

Jezuitów, to z żywym dowcipem, to z wzniosłością stylu dotąd nieznaną, a często nawet i z namiętnością. Dzieło to potępione zostało w Rzymie, a nawet i we Francyi przez władze cywilne. Pascal przemyślał nad wielkiem bardzo dziełem, w którym miał zebrać wszystkie religijne dowody, lecz nie mógł go dokończyć i zostały tylko odosobnione wyroki, zebrane później pod tytułem *Pensées*. Te dwa dzieła dostateczne są dla pomieszczenia Pascala w rzędzie najpierwszych pisarzy, wydanie zaś ich stanowi nową erę w historii języka francuzkiego. Pascal będąc od dzieciństwa bardzo wątłego zdrowia, przepędził większą część życia w cierpieniach; 1646 r. dotknięty rodzajem paralizu stracił władzę w nogach; w 1654 r. poniesiony przez konie o mało nie zginął niedaleko mostu Neuilly; odtąd powiadają, że miał ciągle przed oczyma przepaść. Żył w wielkiem odosobnienniu, oddając się cały ścisłym obowiązkom pobożności. Umarł 1662 r. mając lat 39. Bossuet wydał kompletną edycję dzieł Pascala (Paryż 1779 r., 5 tomów, in-8, przedrukowane przez Crapeleta 1819 r.). *Les Provinciales* i *les Pensées*, drukowano setne razy oddzielnie. *Les Provinciales*, połączone po raz pierwszy 1657 zostały przedrukowane w 1684 r. w Kolonii, przez Nicola pod pseudonimem Wendrock, z przekładami łacińskim, hiszpańskim i włoskim. *Pensées* wydane raz 1670 r. powtórzone zostały w 1687 r., 2 tomy in-12, z dodaniem opisu życia Pascala, przez siostrę jego panią Périer; a w końcu podług tychże samych przez P. Faugère. W 1776 r. wysłał także niedokładna edycja z przypiskami Voltaire'a i pochwałą przez Condoreeta. Wydawcy dzieła *Les Pensées* porobili w nim niekorzystne zmiany, które Cousin wykazał (1842 r.).

F. H. L.

Pascal (P.), społeczny ksiądz francuzki, w dycezyi paryzkiej, były professor, jest autorem licznych dzieł i pisemek mistycznych, z których wymieniamy: *Recherches édifiantes et curieuses sur les oeuvres de Dieu* (1840); *Traité de la vraie et solide vertu, la Bibliothèque Paroissiale* (1841); *Traité du paradis* (1842); *la Clef du ciel* (1843); *le Fain vivant* (1845); *l'Emploi seraphique* (1846); *Beautés des fêtes de l'Eglise* (1848); *Rècherches édifiantes et curieuses sur l'homme* (1849); *Histoire de Satan* (1859) i t. d. L. R.

Pascha, wyraz ten pochodzi z języka hebrejskiego, znaczy, przejście. Święto Paschy ustanowionem było u Żydów, na uwiecznienie pamiątki wyjścia ich z Egiptu i przejścia Anioła, który pozabijał wszystkie pierworodne Egipcyan, a oszczędził wszystkie domy Izraelitów, które były oznaczone krwią baranka, zabitego wczora, a który z tego powodu, nazwany jest Barankiem Paschalnym. Święto Paschy ustanowionem zostało u chrześcijan aby im przypominało, że Jezus Chrystus przeszedł od śmierci do życia, i że tryumfując nad czarłem, wyzwolił ich z pod tyranii, tysiąc razy okrótniejszej, niżeli ta od której oswobodzeni byli Izraelici, to jest, od tyranii grzechu. Chrześcijanie nazywają Paschę *Wielhanocą* (ob.). Ob. *Pesach*.

Paschalis Bajlon (święty), urodził się r. 1540 w Torre Hermosa, miasteczku królestwa Arragońskiego, z ubogich rodziców, żyjących z uprawy roli. Nie mogli go oni posyłać do szkół, bo im na opłatę nie starczyło; ale pobożne dziecię nadrabiało własnym przemysłem. Idąc w pole paść trzodę, Paschalis brał z sobą książkę i każdego kogo spotkał, prosił, ażeby go uczył poznawać litery abecadła. Tym sposobem nauczył się w krótkim czasie czytać i pisać, a nauki tej użył jedynie na czytanie ksiąg pobożnych i żywotów świętych. Doszedłszy młodzieńczego wieku, najął się za pasterza. Tu każdy przedmiot, który się oczom jego stawił w wielkiej księdze przyrodzenia, pobu-

dzał w nim wiarę, zagrzewał pobożność, podnosił duszę ku Bogu, którego on rozważał i błogosławił w jego dziełach. Wielokroć widziano Paschalisa na modlitwie klęczącego pod ustronnem drzewem, wówczas gdy jego trzoda pasła się na górach. Te tajemnicze z Bogiem rozmowy, dały mu wielkie w rzeczach duchownych doświadczenie. W 21 roku życia wstąpił do zakonu franciszkanów. Tu okazywał się takim jakim był zawsze: pokornym, uległym, oddanym modlitwie i umartwieniom; a obok tego wesołym, słodkim, skwapliwym do wszelkiej posługi bliźniemu. Umart w Villa-Real, pod Walencyją r. 1592, lat 52 przeżywszy. U zwłok jego działy się liczne cuda. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Paschalisa Bajlon dnia 17 Maja. *L. R.*

Paschalis I, setny papież, w porządku następców ś. Piotra, rządził Kościołem od r. 817—824. Wybrany był jednogłośnie po śmierci Stefana IV, wszedł niezwłocznie w stosunki z Ludwikiem Dobrodusznym, do którego wyprawił poselstwo. Teodor Studyta prosił Paschalisa o opiekę przeciw obrazobórcy Leonowi Armeńczykowi (813—820 r.); papież ojcowskimi listami dodawał odwagi chrześcijanom prześladowanym. W r. 821 Paschalis wyprawił dwa poselstwa do dworu Ludwika Dobrodusznego; drugie przybyło z bogatemi upominkami, podczas uroczystych obchodów małżeństwa Lotaryjusza Starszego, syna cesarza. Lotaryjusz, objawszy z woli ojca, rządy nad Włochami, gościł tu czas niejaki i był przez papieża zapraszany do Rzymu. Lotaryjusz rzeczywiście odprawił wjazd do Rzymu przed Wielkanocą r. 823 i Paschalis przyjmował go ze wszelkimi zaszczytami, jakie tylko wymyślić można; koronował go w sam dzień Wielkanocy na cesarza. Tem otrzymał moc i obowiązek obrony papieża przeciw, jego poddanym, w razie buntu, jako też przeciw każdemu nieprzyjacielowi w przypadku napaści. Zaledwie opuścił Rzym, zbuntowali się Rzymianie; popełnili gwałty wszelkiego rodzaju przeciw tym, których obwiniali o sprzyjanie Frankom: rozpuszczono wieść że zamordowali wielu spóźnioków, zhyt otwarcie oświadczających się za Lotaryjuszem i sam papież nie był obcy niesprawiedliwym oskarżeniom. Ludwik Dobroduszny wysłał dwóch komissarzy do Rzymu, dla wybadania stanu rzeczy. Paschalis, w obecności wielu biskupów, bronił się pod przysięgą, że nie miał żadnego udziału w gwałtach popełnionych. Powracających dopytowanych przeprowadzali czterej legaoi, których z zyczliwemi słowy Ludwik Dobroduszny odesłał do Rzymu, puściwszy w niepamięć całą sprawę. Paschalis I papież umarł d. 10 Lutego 824 r. Jego następcą Eugenijusz II, pochował zwłoki Paschalisa, w kościele ś. Praxedy, całkowicie przez niego odbudowanym. Rzymianie nie pozwolili złożyć jego ciała w kościele ś. Piotra. Anastazy wychwala szczodrość i cuda ś. Paschalisa. Kościół obchodzi jego pamiątkę d. 16 Maja.—

Paschalis II, papież, panował od r. 1099—1118, w czasach bardzo burzliwych, z powodu pierwszej krucjacy, ustanowienia królestwa jerozolimskiego, a zwłaszcza walki pomiędzy władzą papieżką a cesarską, rozwiniętej w kwestyi o inwestyturach. Kardynał Regnier, urodził się d. 13 Sierpnia 1099 r. Był zakonnikiem benedyktynem w Cluny, wysłany do Rzymu w sprawach swego zakonu, wybrany tu został papieżem pod imieniem Paschalisa II, ku powszechnej radości. Antypapież Gwibert, który przybrał imię Klemensa III, po śmierci Grzegorza VII, umarł r. 1100. Miejsce jego zajęli dwaj antypapieże: Albert, uwięziony w dzień swego wyboru i trzymany przy kościele ś. Wawrzyńca. Drugi, Teodor, był antypapieżem przez dni 105, to jest do Stycznia 1101 r., a potem zamknięty w klasztorze. Po nich trzeci antypapież Maginolf, dawnie archipresbyter, przybrał imię Sylwestra II (1102), także

smutny miał koniec. Paschalis II w r. 1100 wyprawił legata do Palestyny, w r. 1101 zatwierdził pierwszeństwo stolicy arcybiskupiej w Toledo, nad całą Hiszpaniją. W r. 1102 w wielkim poście, Paschalis II zwołał sobór powszechny w Rzymie, który wyklął na nowo cesarza Henryka IV. Tegoż roku wysłał biskupa Galon, z Paryża, jako wizytatora apostolskiego do Polski, gdzie ten złożył z godności dwóch biskupów. Paschalis miał zajście z Filipem I, królem francuzkiem, z powodu jego małżeństwa, które zakończyło się r. 1004 uległością i rozgrzeszeniem króla. W r. 1006 sam papież udał się do Francyi. We Florencyi miał z tamiecznym biskupem konferencyję o Antychryście. W r. 1108 odprawił w Benowencie synod potępiający inwestyturę udzielaną przez świeckich; w r. 1110 prezydował na soborze laterańskim w tymże celu. Resztę panowania swego spędził Paschalis na zatargach z cesarzem Henrykiem V. Umarł d. 21 Stycznia 1118 r. L. R.

Paschał, pochodnia kościelna, poświęcana w Wielką Sobotę. Była to pierwotnie kolumna z wosku, na której lub na tablicy na niej zawieszanej, wypisywano porządek nabożeństwa i świąt, od jednej Wielkanocy do drugiej przypadających. Kładziono także liczbę lat upłynionych od stworzenia świata, od narodzenia Chrystusa i innych epok; tudzież kalendarzowe epakty i indykeyje. Czyniono to na Wielkanoc, gdyż od położenia tego święta, wszystkie inne święta ruchome mają swój porządek. Z czasem tej kolumny używać porzeczono do oświecania chrzcicielnicy podczas święcenia wody i uroczystego chrztu, a ponieważ rzeczy używane do kościelnej posługi popolicie poświęcano, poświęcenie jej weszło w stały zwyczaj. Paschałem się nazywa, że w wielkanocnym czasie poświęca się i jest używaną. Wtyka się weń pięć ziarn kadzidla w formie krzyża, co ztąd pochodzi, iż gdy przedtem na paschale pisano kalendarz, wierzchołek tego pisma krzyżem oznaczano; że zaś użyte są ziarna kadzidła w sobie zamykające, ta jest przyczyna iż w benedykcyjach uroczystych zwykle używa się kadzidła, lecz gdy w tym dniu nie błogosławi się wprzód aż na mszy, wkłada się przeto w grona z wosku ulepione. Z paschału poświęconego bierze się ogień do świec i lamp. Paschał zapalany bywa w czasie uroczystej mszy na Ewangeliją i w czasie Nieszporów na Magnificat, co trwa w całym czasie Wielkonocnym, w każdą niedzielę aż do Wniebowstąpienia. Oznacza on przeto radość Kościoła nieodłączną od obchodu pa miątki zmartwychwstania Pańskiego. Dyjakon, a nie kapłan, gdzie to być może, paschał poświęca, z powodu długiego śpiewu, zapalania, wtykania gron, co byłoby trudnem dla podeszłego w leciech biskupa lub kapłana. Pięć ziarn kadzidla, wtykanych w Paschał, wyobrażają, wonności, jakimi ciało Chrystusa było nunaszczane, oraz pięć ran, po których blizny boski Zbawiciel chciał zachować na chwalebne swem ciele; potem zapala się paschał ogniem nowym, zwiastując zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. L. R.

Paschazy (święty), biskup, słynął nauką i świętobliwością obyczajów, w Wiedniu. Kościół obchodzi jego pamiątkę d. 22 Lutego. — **Paschazy**, dyjakon Kościoła rzymskiego, w początkach VI wieku, ułożył dwie księgi *O Duchu świętym*, które znajdują się w Bibliotekach Ojców, tudzież inne traktaty duchowne. L. R.

Paschazy Radbert (święty), urodził się w Soissons kolo r. 786, wstąpił do klasztoru w Korbei, w Pikardyi, pod opatem Adelhardem. Przez skromność nie przyjmował innych święceń, prócz na dyjakona. Wszelako wybrany został opatem klasztoru, r. 844, z powodu świętobliwego żywota, nauki i wziętości, jaką posiadał u cesarza Ludwika i syna jego Karola. W r. 851

złożył godność opata, zniechęcony kłótniami wszczętymi w klasztorze i wrócił do dawnych nauk. Umart między rokiem 860 a 865. Imię Paschazego szczególne nabrało rozgłosu w sporze o Eucharystyję i dogmacie przeistoczenia czyli transsubstancjacyi, którego był gorliwym obrońcą, w dziele *de Corpore et sanguine Domini*, tudzież w *Liście* do Frudegarda. Przeciwnikami twierdzeń Paschazego byli: Rhaban Maur, Ratramn (ob.), zakonnik kobrejski, Jan Scot Erigena. Klemens VIII zamieścił księgę Paschazego w *Indexie*. Oprócz powyższych dzieł, Paschazy Radbert wypracował komentarze na Ewangelię s. Mateusza, ksiąg 12, trzy księgi wykładu *Psalmów*, 5 ksiąg na *Treny*; żywoty śś. Adalharda i Wali, opatów; męczeństwo śś. Ruffina i Waleryjusza; 3 księgi „o Wierze, Nadziei i Miłości.”

L. R.

Pasek, długi a wązki rzemień, na którym dawni Polacy zawieszali swe szable. Dzieci, zaczynając uczyć się chodzić, przytrzymywano na takich paskach; ztąd wyrażenie „wodzić kogo na paskach.” Zakonnicy paskami opasują swe biodra; były i bractwa paskowe. W starożytnej Polsce, pobożni zarówno mężczyźni jak niewiasty, używali ostrych pasków, nieraz kołkami nabitych, dla umartwienia ciała.

K. Wz. W.

Pasek (Jan Chryzostom), autor znanych Pamiętników, szlachcic herbu Doliwa, rodem z Rąwskiego, nauki pobierał w szkołach jezuickich w Rawie. Potem służył wojskowo pod Czarnieckim i odbył kampanije: szwedzką, duńską i litewską. Był w konfederacyjach wojskowych. W rozruchach domowych wszczętych przez Jerzego Lubomirskiego, Pasek wierny Janowi Kazimierzowi, obstawał za jego sprawą. Na schyłku tego panowania opuścił służbę wojskową, osiadł na wsi w Rąwskim i gospodarował. Znajdował się na różnych sejmach, a na sejmiku rawskim 1661 r. obrany został marszałkiem koła rycerskiego. Później chodząc dzierżawami, co rok z pszenicą jeździł do Gdańska. Znany był i lubiony dla swego humoru i wesołego dowcipu na dworach królów Jana Kazimierza i Jana III. W r. 1667 ożenił się z bogatą wdową Łącką, z domu Remiszowska, dożywotniczką wsi Smogorzewa. Przeniosłszy się w Krakowskie, piastował urząd komornika ziemskiego i jako taki podpisał pakta konwentu Augusta II, przytém dzierżawił dobra królewskie Ucieszków. W r. 1701 mieszkał w Cisowie w Sandomierskiem i doczekał się drugiej wojny szwedzkiej. Rok jego śmierci niewiadomy; ostatnie dotąd odkryte o nim wiadomości sięgają r. 1702. Pasek zwyczajem dawnych Polaków, spisywał na starość dla swojej zabawy własne przygody i sprawy, które widział lub brał w nich udział. Notaty te skreślone bez pretensyi autorstwa, pełne jednak talentu i humoru, mające dużo szczegółów historycznych i obrazów nieporównanej piękności, długo były nieznane. Pierwszy Edward Raczyński wynalazł je w urywku bez początku i końca, obejmującym lata od 1656—1686. Oczyścił on je z makaronizmów łacińskich i ogłosił drukiem. Z początku miało je za podrobione, dopiero późniejsze odkrycia i dowody przekonały o ich autentyczności, zwłaszcza gdy znalazły się inne kopije rękopismu, które wszelkie pod tym względem wątpliwości usunęły. Odtąd *Pamiętniki Paska* stanęły na czele wybornych źródeł dziejowych XVII wieku i stanowią niewyczerpany przedmiot dla poetów, artystów i historyków. Wyszły one najprzód, pod tytułem: *Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska, za czasów panowania Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III* (Poznań, 1836, w 8-ce; wydanie drugie, tamże, 1837 r.). Tłómaczone na język niemiecki przez profesora Stenzla, wyszły w Wrocławiu 1838, w 8-ce; przekład cząstkowy francuzki przez K. E. Wodzińskiego, zmarłego w r. 1837, ukazał się w *Ma-*

gasin pittoresque; trzecie wydanie polskie drukowane w Poznaniu 1840 r.; czwarta edycja poprawniejsza i zupełniejsza od poprzedzających, wyszła pod tytułem: *Reszty rękopismu Jana Chryzostoma na Gosławicach Paska, deputata z powiatu Lelowskiego na kolo rycerskie za króla Michała Korybuta, a później towarzysza pancernego, z egzemplarza w cesarskiej publicznej bibliotece w Petersburgu znajdującego się, spisane i wydane przez St. A. Lachowicza (Wilno, 1843)*. Wydanie to nie jest bynajmniej resztą czyli pierwszą częścią, której niedostaje w edycji Raczyńskiego, jakby mógł ktoś z tytułu wnosić. Tytuł ten znajduje się na samym oryginale, przeto i tu został położony. Porównyując rękopism petersburski z wydaniem Raczyńskiego, widać że jeżeli nie z tegoż samego rękopismu jest zrobione, to przynajmniej z najbliższej jego kopii. W końcu wydania wileńskiego umieszczone są dodatki, jako to: poczet rzeczy wspomnianych przez Paska, w którym z Niesieckiego i innych pisarzy tej epoki, wydawca objaśnił wiadomości podane przez autora. Szóste nowe wydanie przejrzone przez tegoż Lachowicza, wyszło (tamże 1854 r.) ozdobione 6 rycinami. Siódme w Sanoku w *Biblijot. polsk.* 1855, w 8-ce). Ósme w rycinach arkuszowych (aqua forte) przedstawione przez Jana Lewickiego w Paryżu, 1850, na ośmiu tablicach. Wydanie dziewiąte w *Bibliotece lwowskiej Pillera*, 1857. Wydanie dziesiąte, w *Bibliotece zaściankowej w Petersburgu*, 1860. Wydanie jedenaste w Żytomierzu, 1861, nakładem Huszarzowskiego. F. M. S.

Paserniki, jezioro w królestwie Polskim, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, gminie Sereje, pomiędzy górami w polu otwartem położone, zajmuje dla swych wód 400 morgów przestrzeni, głębokie stóp 60, po brzegach ma bagna i trzęsawy; wypływa z niego rzeczka Serejka. C. B.

Pasieczka, albo *Gumienko*, u myśliwych miejsce w półku ptaszniczem, gdzie się ponęta posypuje.

Pasieczna, wieś w Galicyi, obwodzie Stanisławowskim, 2 mile od miasta Nadworny odległa, z hutą żelaza i pięknym wodospadem rzeki Bystrzycy.

Pasieka, w języku leśnym ma kilkorakie znaczenie: 1) Miejsce wśród lasu albo przy brzegu lasu, zabezpieczone od przystępu zwierząt płotem lub drzewem powalowem, w którym pszczoły w ulach hodują i utrzymują. Tym wyrzeczem minują także pszczolniki przy budowlach gospodarskich utrzymywane. 2) Pole orne wśród lasu, nie wielkiej obszerności, zamiast płotu, drzewem leżalem otoczone. 3) W płocie samorodnym, drzewka dosyć zgrubiałe, przycięć do połowy, nagiąć i przywiązać do drugich. W takim stanie drzewka nie utracą życia, ale będą rosły i uczynią płot prawie nieprzebyty, zwany pasieką.

Pasierb, gdy kto ożenił się z wdową dzietną, synowie z pierwszego małżeństwa są dla niego pasierbami, jak córki pasierbicami. Po wsiach naszych pasierbami, nazywają podpory parkanu w słup wpuszczone, dla zwiększenia jego mocy. K. W. W.

Pasierb, w języku leśnym, wyrostek, który pozostał na pniu i wyrasta w górę obok strzały drzewa, lecz od niej cieńszy i zwykle przygłuszony.

Paskiewicz (Jan), hrabia Erywański, książę Warszawski, urodził się roku 1780 w Pultawie, z ojca Teodora ze szlacheckiej rodziny, od lat trzechset zamieszkałej w Małorossyi, nauki odbywał w korpusie kadetów w Szklowie, a następnie w korpusie paziów w Petersburgu, wszedł do służby wojskowej w gwardyi, za cesarza Pawła I. Odznaczył się we wszystkich wojnach Rosyi przeciw Francyi, od r. 1805—1815, a mianowicie pod Smoleńskiem, Moskwą,

Borodino. W Wilnie r. 1812 miał poruczone sobie dowództwo 7-go korpusu na czele którego przebył Niemen i udał się do Płocka. Od r. 1806—10 walczył pomysłnie przeciw Turcyi. Przy zdobywaniu szturmem Brailowa, ranił kula karabinową w głowę. Odznaczył się szczególnie pod Kustendzi i Razowat, gdzie Seraskiera paszę do ucieczki zmuszono, tudzież pod Sylistryją, twierdzami Bazardżykiem, Warną, Szumłą i pod Bedyną, gdzie Paskiewicz mianowany był generał-majorem. Od początku 1813 r. dowodził sześciomiesięcznym oblężeniem Modlina i tworzył regularne dywizyje z nowozacicznych i oddziałów odwodowych, które złożyły korpus trzydziesto-tysięczny. Następnie Paskiewicz znajdował się w bitwie pod Lipskiem, gdzie mianowany generał-porucznikiem. po rozbiciu nieprzyjaciela, zabranii 4.000 jeńców i 40 dział. W r. 1817 towarzyszył wielkiemu księciu Michałowi w podróży wewnątrz Rossyi i za granicę do Niemiec, Anglii, Włoch. W r. 1823 mianowany generał-adjutantem cesarza Alexandra I. W r. 1826 Paskiewicz zwyciężył Persów pod Elizawetpołem; w roku następnym przeznaczony na głównodowodzącego w tej wojnie, odniósł zwycięstwo nad księciem Abbasem-Mirzą, zdobył warownię Erywan. Po zawartym pokoju z Persyją w Turkmanczaju r. 1828. cesarz Mikołaj I wyniósł Paskiewicza na godność hrabiego cesarstwa, z przydomkiem Erywański i darował mu milion rubli. W r. 1829 podczas kampanii tureckiej, dowodził wojskami w Azji, zdobył szturmem twierdzą Achaleych, zniósł dwa korpusy tureckie. Po zdobyciu Erzerum, otrzymał wojskowy order ś. Jerzego I klasy, którejto godności nikt z nim w Rossyi nie podzielał. Po ukończeniu wojny tureckiej pokojem Adryanopolskim 1829 roku, Paskiewicz wyniesiony na godność feldmarszałka. W r. 1831 mianowany głównodowodzącym w kampanii polskiej. dnia 14 Czerwca tegoż roku przybył do Pułtaska i objął dowództwo armii; szturmem zdobył Warszawę w początkach Września 1831 r., przyczém dostał kontuzyi w lewe ramię od kuli działowej. Otrzymał godność księcia warszawskiego i namiestnika królestwa polskiego. W roku 1849 dowodził wojskiem rossyjskiem, wysłanem w pomoc Austrii przeciw Węgrom, których pokonał i spokojność przywrócił. Podczas ostatniej wojny wschodniej w r. 1854 dowodził armiją nad-Dunajską, zdobył twierdze Isakezę i Hirsowę; otrzymał kontuzję pod Sylistryją. Umarł w Warszawie dnia 1 Lutego 1856 r., osierociwszy żonę z domu Grybojedow i syna *Teodora*, obecnie generała. Jest o nim: *Historyczno-biograficzny rys życia feldmarszałka, księcia warszawskiego, hrabi Paskiewicza Erywańskiego, namiestnika królestwa, z francuzkiego przełożył Wincenty Zajączkowski* (Warszawa, 1840; wydanie trzecie, 1841).

Paskudnik *ob. holka.*

Pasmo, wiązanka nici. Haur ekonomista z czasów Jana III pisze: „W pasmie nici jest 24, w motku ma być pasm 20; sztuka płótna niesie łokci dwa-nastacie” (*ob. Tkactwo*). W dawnem wojsku polskim, marsz pasmem nazywano, kiedy szeregi piechoty niepoprzecznie ale podłużnie człek za człkiem postępowały.

K. W. W.

Pasożyty. Organizmy nietylko zamieszkujące lecz i ciągnące pożywienie z innych ciał organicznych żywych, nazywamy pasożytami. Podobne istoty znajdują się nietylko pomiędzy zwierzętami lecz i w królestwie roślinném; z pomiędzy pierwszych przytoczmy pchły, wszy, robaki wnetrzne i t. d.; z drugich jemioty. zarazę (*Orobanche*), rosnącą na korzeniach rozmaitych roślin i wiele innych, w które szczególniej strefa gorąca obfituje. Od tych należy odróżnić pasożyty pozorne, które przebywają wprawdzie na innych organizmach, lecz nie żyją ich kosztem. Do takich należą z roślin: mech, rosnące na

korze drzew; ze zwierząt: rodzaj *Pinnotheres* należący do skorupiaków i inne. — W życiu społeczném nazywają pasożytami ludzi nie lubiących uczciwą pracą zarabiać na własne utrzymanie, lecz trzymających się osób możnych, których częstokroć stają się igraszką. Ten rodzaj ludzi znany już był u starożytnych (Greków; zarabiali oni na chleb, stając się przedmiotem żartów i wszelkich poniżeń wśród towarzystwa, w którym przeżywali i które ich żywiło.

Pasquier (Stefan), prawnik francuzki, urodzony w Paryżu 1529 r., kształcił się pod słynnym Cujas w Tuluzie i pod Maryjanem Socin, w Bononii. Zostawszy w r. 1549 adwokatem, przez lat kilka zupełnie nieznany, zjednał sobie od razu znakomitą sławę, broniąc 1564 r. sprawy uniwersytetu przeciwko jezuitom, których nielitościwie w obronie swojej traktował, nie domagając się atoli na nich wyroku. W r. 1579 udał się z komisyją parlamentu na posiedzenia do Poitiers; w r. 1585 mianowany przez Henryka III adwokatem generalnym przy izbie obrachunkowej, został później deputowanym stanów generalnych w Blois i towarzyszył Henrykowi III do Tours. Jeszcze w r. 1595 miał gwałtowne z jezuitami utarczki. Umarł 1615 r. Główne jego dzieła są: *Recherches sur la France; Pour parler des Princes; Poezyje* łacińskie, francuzkie i *Listy*. Często jest sprosnym albo bezbożnym. F. H. L.

Pasquier (Stefan Dyjonizy ks.), mąż stanu francuzki, ur. się 1767 r. w Paryżu; po 18 Brumaire'a wszedł jako referendarz do rady stanu i wkrótce został baronem i prefektem policyi. Ponieważ nie zapobiegł spiskowi Mallet'a, ściągnął na siebie niechęć cesarza i został ukarany więzieniem, lecz nie utracił swojej posady. Roku 1814 oświadczywszy się za Bourbonami, został członkiem rady stanu i dyrektorem generalnym dróg i mostów. Podczas Stu Dni nie zyskał względów Napoleona, za co po drugiej restauracyi d. 8 Lipca 1815 r., został ministrem sprawiedliwości. Potém kilkakrotnie usunął się od obowiązków i wracał do nich, trzymając się zawsze zasad ściśle monarchicznych. W wypadkach lipcowych 1830 r. nie miał żadnego udziału; jednakże nowy rząd mianował go prezesem izby parów, a w 1837 roku Ludwik Filip przywrócił na jego korzyść godność kanclerza Francyi i w r. 1844 nadał mu tytuł księcia. Po rewolucyi lutowej (1848 r.) stanowczo usunął się od życia publicznego i umarł 1864 r. Zasługi literackie księcia Pasquier, które zjednały mu przecież wstęp do akademii francuzkiej, ograniczają się na komedyi, pod tytułem: *Grimou, ou le portrait à faire* (1805 r.), na *Komentarzu do instytucyj Justynijana* (1847 r.) i na zbiorze *Mie*, mianych w izbie parów, między którymi celuje szczególnie jedna na pochwałę zmarłego jego przyjaciela Cuvier'a. F. H. L.

Pasquin, postać typowa fagasa w ludowej komedyi włoskiej, gaduła, łgarz i oszust, tak nazwany zapewne od szewca Pasquina (ob. *Paszkuil*). Złośliwa i kłamliwa satyra zowie się *pasquinadą*. F. H. L.

Passagier albo *Peterin*, tak nazywają myśliwi sokola, który się łowi od Września aż do Grudnia, bywa bardzo razny i wysmienity do łowienia wodnej, lotnej zwierzyny, dłużej go jednak nad inne, unosić, czyli przyznać potrzeba.

Passagii albo *Passageres*, sekta w górnych Włoszech, w XII wieku; twierdzili oni, że należy wykonywać dosłownie zakon Mojżeszowy, że sabbat, obrzezanie i inne przepisy prawa, wyjąwszy dotyczące ofiar, zachowały całą swoją wartość; że Chrystus nie jest równy Ojcu; że Ojciec, Syn i Duch Święty, nie są jednym Bogiem i jednej natury; że Chrystus jest pierwszym stworzeniem Bożem, stworzeniem czystym, doskonałym, ale niższym od Boga,

ponieważ jest stworzeniem. Odrzucali Kościół rzymski i wszystkich doktorów Kościoła. Starali się rozkrzewiać swoje zasady, opierając się równie na Starym, jak na Nowym Testamencie. Również na obu Testamentach gruntowali się katolicy, zbijając ich, jak świadczy o tém Bonacursus, w piśmie *Adversus haereticos qui Passagii nuncupantur*, zamieszczonem w *Spicilegium Achery*, tom I, 211—214. L. R.

Passamonictwo, (z francuzkiego: *Passementerie*), jest rzemiosło trudniące się wyrobem rozmaitego rodzaju lamówek, jakimi są: galony srebrne, złote, szychowe, burty, tasiemki jedwabne, bawełniane, wełniane, przetykane niemi metalowemi. Rzemiosło to inaczej zowie się szmuklerstwem (ob.), pod tym wyrazem więcej o nim się powie.

Passarga, rzeka w Prusiech, biorąca początek swój w okolicach Hohensteina, płynie z południa na północ, około miasta Braunsberga, poniżej którego, o mile dalej do Fryszhafu wpada. W wojnie 1807 r. w miesiącach Marcu, Kwietniu i Maju, oddzielała ona stanowiska wojsk nieprzyjacielskich cesarza Napoleona I i generała Beningsena.

Passarowice miasto w Serbii nad rzeką Morawą, o trzy dobre mile na wschód od Semendryi. W 1718 r. zawarty tam został sławny traktat pokoju, którym Turcyja odstąpiła Austrii Belgrad, Temeszwiar, Wołoszczyznę aż po rzekę Alutę i znaczną część Serbii, a Wenecyja zatrzymała niektóre obronne miejsca w Turcyi. F. H. L.

Passaty ob. *Wiatry*.

Passavant (Jan Dawid), jeden z najznakomitszych dziś pisarzy o sztuce, ceniony razem i jako artysta, urodzony 1787 r. w Frankfurcie nad Menem. Wsłużywszy w wojsku czas pewien jako ochotnik w wojnie przeciwko Francyi w r. 1810—13, udał się do Paryża, gdzie się kształcił w pracowni David'a a dalej Gros'a. Później w Rzymie połączył się z niemiecko-romantyczną szkołą i bronił jej następnie w piśmie: *Ansichten über die bildenden Künste* (Heidelberg, 1820), Z dzieł jego artystycznych, cenione są bardzo projekta nagrobków i obraz cesarza *Henryka II* w wielkiej sali gmachu Römer w Frankfurcie. Największą jednak sławę zjednały mu pisma, szczególnie *Kunstreise durch England und Belgien* (Frankfurt, 1833) pełne głębokich uwag o sztuce. Wyżej jeszcze, a nawet wyczerpująco poniekąd przedmiot, stoi dzieło *Rafaël von Urbino und sein Vater Giov. Santi* (2 t.; Lipsk, 1839), okazujące dokładną znajomość całej szkoły umbryjskiej i mistrzowsko opracowane pod względem krytyki. Niemniej znakomitym poglądem na dawną sztukę w Niemczech i Niderlandach nacechowane są jego pióra artykuły w czasopiśmie *Kunstblatt*. Dzieło: *Die christliche Kunst in Spanien* (Lipsk, 1853), po raz pierwszy wyborną i samodzielną daje charakterystykę sztuki malarskiej w Hiszpanii i jej związku z innemi w Europie szkołami. Passavant jest inspektorem bogatej galerji Stadel'a w Frankfurcie nad Menem.

Passava, po niemiecku: *Passau*, miasto w Bawaryi, siedziba biskupa, położone przy spływie rzek Ilz i Inn do Dunaju, most na 7 granitowych spoczywający słupach, zbudowany został w r. 1818—23; na rzece Inn zbudowano most na 8 granitowych słupach, łączący miasto z przedmieściem Innstadt na prawym tej rzeki brzegu. Po za Dunajem, leży Ilzstadt, na lewym brzegu rzeki Ilz. W kącie rzek Dunaju i Ilzy ukazuje się na wzgórzu twierdza Oberhaus, złączona z zamkiem Niederhaus, zawisłym u stóp góry. Na placu Domplatz wznosi się pyszna katedra (tum) z wielą obrazami i nagrobkami i pomnik króla Maxa Józefa I. wzniesiony w r. 1828. Dalej, dawny zamek

biskupi i kolegium po-jezuickie z biblioteką. Miasto ma sąd apellacyjny, seminarjum i wyższą szkołę. Opactwo St. Nikola zamieniono na koszary; a w dawnym klasztorze Niedenburg utrzymują pensyję siostry miłosierdzia. Nader wysoko uposażonemi są tu zakłady dobroczynne. Fabryki tytoniu, skór i porcelany, browary, handel i żegluga rzeczna. Znanemi są *tygłe passawskie*, wyrabiane w Obernzeli. W bliskości jest kościół odpustowy Mariahilf i pałac wiejski Freudenheim. Biskupstwo powstało tu w VIII stuleciu, a w r. 1552 (dnia 31 Lipca) zawarto tu traktat pokoju w sprawach religii. W r. 1805 Bawaryja zajęła w posiadłość całe księstwo Passau, obejmujące przy sekularyzacji 18 mil kw., 52,000 ludności i dające 430,000 zł. reńs. czystego dochodu.

Passaże, czyli *Biegniki*, zowią się w muzyce, a osobliwie w śpiewie, szeregi szybko idących po sobie tonów, urozmaicających i opinających melodyję, której główne tony przez tak zwaną dyminucyję czyli zdrobnienie, na wiele drobniejszych nutek pokruszone; w melizmatyczne niejako rozpryskują się kropelki. Biegniki takie złożone z rozmaitego rodzaju figur melodyjnych, winny lekko, zrećnie być rzuconemi i pomysł główny uwydatniać, bynajmniej zaś tamować lub utrudniać jego zrozumienie. W śpiewie przypada zwykle znaczny ich szereg na jedną syllabę głosu. Dawniej kompozytorowie dozwalał je śpiewakom di bravura improwizować, dziś ścisłe je sami przepisują; w nich bowiem, niemniej jak i w samej melodyi, świetnieć może siła talentu i dobry smak kompozytora. — *Passażem* zowie się także przejście z jednej ulicy na drugą podwórzami domów, które w osobne niejako uliczki urządzone, zakładając tam po parterach magazyny i składy towarów.

Passenheim, miasto w Prusiech na północ od Ortelsburga, założone w roku 1336 przez konwent krzyżacki elbląski do którego należało. Nazwę miało otrzymać od ówczesnego najwyższego szpitalnika i komendatora Elbląskiego Sigfrieda Walpol Passenheima. Należało do obronnych grodów; silny mur otaczał miasto; z jednej strony oblewało je jezioro, z drugiej mała rzeczka. Gdy upadł zakon krzyżacki i wielki mistrz się sekularyzował, oddał miasto w prywatne posiadanie. W r. 1656 Szwedzi Passenheim spalili i zniszczyli, mieszkańcy w części wycięci lub zagnani w niewolę; jeden kościół tylko pozostał, a garstka co potrafiła ujsć miecza lub więzów, na morową zarazę wymarła. Odtąd już to miasto, liczące się dawniej do zamożnych, wzniesić się nie mogło. W nim urodził się 1644 roku znakomity historyk i professor w Toruniu Krzysztof Hartknoch (ob.).

K. Wl. W.

Passerani, (Albert Radicati hrabia), wolno-myszący Pijemontczyk w XVIII wieku, pewien czas zostawał w służbie sardyńskiej, i walczył w niej przeciw Rzymowi. Oskarżony przez trybunał inkwizycyi w Turynie, uciekł do Anglii, gdzie zabrat ścisłą przyjaźń, z deistami Collins i Tindal; uwięziony za wydanie pismka, w którym bronił samobójstwa, odzyskawszy wolność, wyjechał do Francyi, a ztąd do Hollandyi. Poświęcił majątek swój dla ubogich i upoważnił kuznodziejów reformowanych, ażeby głosili, że on układał pisma drukowane w Turynie, jedynie na żądanie swego monarchy, i że nie zgadzają się one z prawdziwem jego przekonaniem. Umarł w Amsterdamie r. 1737. Po jego śmierci wyszło dzieło: *Recueil de pièces curieuses sur les matières les plus intéressantes, par le comte Passerani* (Rotterdam, 1737). Jest to zbiór rzeczy przesadzonych i paradoxalnych, w których objawia się głęboka nienawiść przeciw Rzymowi.

L. R.

Passerat (J.), nowożytny poeta łaciński, urodził się w Troyes 1534 r.

umarł 1602 r., uczeń sławnego prawnika Cujas. Po śmierci Ramusa otrzymał katedrę wymowy w kollegium królewskim; onto napisał większą część wierszy (francuzkich) znajdujących się w *Satire Ménippe*. Sławę swoją ustalił jednak głównie dziełami łacińskimi, składającymi się szczególnie z małych poematów i poezyj ulotnych. Jeden zbiór dzieł jego obejmuje poezyje łacińskie (Paryż, 1597 r.) pod tytułem *Kalendae januariae*, drugi poezyje francuzkie (Paryż 1606 r.). Pod nazwiskiem Passerata wyszedł także słownik w ośmiu językach (Genewa, 1609 r.), przedrukowany w Lejpczku 1651 r. przez Commelina i Schreveliusa. Guerrois wydał życie Passerata (Paryż 1856 r.).

Passiflora (z łacińskiego *passio* cierpienie, męka i *flor* kwiat) rodzaj roślin nazwanych po polsku męczennicą, pierwotnie z Ameryki pochodzący, którego liczno gatunki zwracają na się uwagę szczególniejszym kształtem kwiatów. Mają one lodygę szorstką, drzewiastą, pnącą się; liście pojedyncze albo podzielone na łaty, z ogonkami opatrzonymi gruczołami albo długimi włosami, świderekowato skręconymi. Korona składa się z pięciu działek, równych co do długości łątkom kielicha, który w podstawie ma postać kubka rozszerzającego się i rozdzielonego na pięć części zaharwionych. Pomiędzy koroną i jajnikiem na długim podstapiu dostrzega się przykoronek nitkowaty, z trzech okręgów złożony. Pręcików 4 lub 5 zrosłych z długim podstapiem, nitki górą wolne. W kwiecie tej rośliny, upatrywano podobieństwo do narzędzi męki Zbawiciela, z kął nazwami *passiflora* Wiltziano w działkach korony i kielicha dzidy; potrójny szereg nitek przykoronka brano za koronę cierniową; znamiona osadzone na słupku uważano za gwoździe, pylniki zaś za młotki którymi też gwoździe wbijano. Jajnik zamienia się na jagodę mięsistą, okrytą błoną większej lub mniejszej trwałości; nasiona jajowate. Liczba obecnie przeszło 60 gatunków, z nich wymienimy: męczennicę modrą (*Passiflora coerulea* L.) najpospolitsza; średnica korony ma przeszło 3 cale w średnicy; kwiaty pojedyncze pomiędzy liśćmi ciemno zielonemi, gładkiemi. Męczennica szkarłatna (*P. coccinea* Aubl.); męczennica czerwona (*P. rubra* L.) pochodząca z Brazylii, odznacza się powierzchnością i przyjemnym zapachem odwar jej owoców i kwiatów jest usypiający i dla tego używany zamiast opium; M. jabłkowata (*P. maliformis* Lin.), której owoce są jadalne i służą do przygotowywania napoju chłodzącego; pospolita w Brazylii, gdzie sokiem z jej liści lodyg leczą zimnicę; M. czworokątna (*P. quadrangularis* L.) na Ile de France pospolita, owoce jej są jadalne podobnie jak poprzedzającej. Choć męczennice pochodzą ze strefy gorącej, niektóre jednak gatunki wytrzymują w południowej Europie; w klimatach zimnych muszą być hodowane w cieplarniach, a przynajmniej na zimę starannie od mrozów zabezpieczane.

Passionale albo *Martyrologium* tak się nazywa książka obejmująca legendy o męczennikach, uznanych przez Kościół, których pamiątka obchodzona jest w ciągu roku. L. R.

Passow (Franciszek) filolog; urodzony r. 1736 w Ludwigslust w księstwie Meklemburgskiem, uczył się w Gota pod Jacobs'em i od r. 1704 na uniwersytecie Lipskim, gdzie Herman głównie wpływał na kierunek prac jego. Od r. 1807 był nauczycielem przy gimnazjum w Weimar, od r. 1810 rektorem Conradinum w Jenka pod Gdańskiem, od r. 1815 professorem uniwersytetu Wrocławskiego gdzie wydał pismo o celach gymnastyki (*Turnziel*, 1818 r.); zmarł r. 1833. Jako pisarz odznaczył się wzniosłem pojęciem filologii w duchu F. A. Wolf'a i ściśle naukowem jej badaniem; osobliwie celował na polu greckiej lexykografii. Tu należy dzieło: *Über Zweck, Anlage*

und Ergänzung griech. Wörterbücher (Berlin, 1812 roku), *Handwörterbuch der griech. Sprache* (2 tomy, Lipsk; 1819 r.) najprzód wedle opracowania Schneider'a, później zaś własne (4-te wydanie, 2 tomy, Lipsk, 1831 r.). Nadto: *Grundzüge der griech. und röm. Literatur und Kunstgeschichte* (Berlin, 1829). We względzie krytycznym wielką mają cenę jego przekłady Jana Sekundusa (1807 r.), Persiusza (1809 r.), Muzeusza (1810 r.), Longesa (1811 r.), edycyje *Germanii* Tacyta (1817 r.), Xenofonta z Efezu i t. d. Wspólnie ze Schneider'em wydał *Museum criticum Vratislaviense* (Wrocław, 1820 r.). Syn jego Wilhelm wydał pozostałe po nim rękopisy, Linge życiorys pod tyt: *De Passovii vita et scriptis* (Hirschberg 1839).

Passy (Hipolit), mąż stanu, urodzony 1793 w departamencie Eure-Loir we Francyi, był za restauracyi redaktorem jednego z dzienników opozycyjnych. Dopiero po rewolucyi lipcowej rozpoczął polityczną swą karyerę jako deputowany z Louviers. Wielką znajomość rzeczy okazał on przy rozprawach o budżecie na r. 1831 i 32 i często zasięcano jego rady w kwestyjach finansowych. Umiarkowanych będąc zasad, trzymał się stronnictwa środkowego Tierspartii i był jednym z najlepszych tego stronnictwa mówców obok Etienne'go, Teste'a, Sauzet'a i Dupin'a Starszego. Gdy takowe skloniło się r. 1834 ku opozycyi, zbliżył się Passy ku dworowi i głosował r. 1835 za rozporządzeniami wrześnieiowemi. Przy utworzeniu gabinetu w r. 1836 został ministrem handlu i po rozwiązaniu tegoż w dniu 25 Sierpnia połączył się z Thiers'em, od którego jednak usunął się w r. 1839, lecz nie zdołał nowego złożyć ministerium. W gabinecie z 13 Maja przyjął tekę finansów, którą złożył przy objęciu steru ministeryjalnego przez Thiers'a w r. 1840. W r. 1844 wyniesiony do godności para. W r. 1849 deputowany departamentu Eure do zgromadzenia narodowego, był czas jakiś ministrem finansów prezydenta rzeeczypospolitej i trzymał z Odillon-Barrot'em. Działanie jego polityczne ustalo wraz ze zniesieniem zgromadzenia prawodawczego w końcu r. 1851.

Passyja, to jest historyja męki Jezusa Chrystusa, opowiedziana przez czterech ewangelistów i czytana lub śpiewana w Niedzielę Kwietnią (ob.), według ś. Mateusza; w wielki Wtorek w Wielkim tygodniu, według ś. Marka; w wielką Środę, według ś. Łukasza; w wielki Piątek, według świętego Jana. W pierwsze trzy dni czytana jest podczas mszy, a w wielki Piątek poprzedza mszę zwaną *missa praesantificatorum*. Przy słowach Passyi, że Jezus Chrystus ducha oddał, duchowieństwo i wszyscy padają na kolana. Według ceremonijału rzymskiego nie może śpiewać passyi kto inny, oprócz dyakonów. *Niedzielę Passyi* czyli męki pańskiej nazywa się Niedziela piąta wielkiego postu. Kościół tu bliżej przystępuje do rozpamiętywania męki Zbawiciela. W Sobotę poprzedzającą Niedzielę Passyi, zasłaniają się we wszystkich kościołach, krzyże i wizerunki Jezusa Chrystusa, bo w Ewangelii na tę Niedzielę przypadającej, napisano, iż gdy Żydzi porwali nań kamienie, zataił się i wyszedł z kościoła, ponieważ godzina męki jego nie przyszła. Krzyże nie odsłaniają się już aż w wielki Piątek, ze szczególnym obrzędem. Nie należą ich odkrywać, gdyby nawet uroczystość Patrona albo poświęcenie kościoła, przypadała w tygodniu Passyi czyli męki pańskiej. **L. R.**

Passyjans, zabawa pojedynczej osoby w karty. Rozmaite są jej gatunki, do której bywa użytą jedna lub dwie talije kart. Układają się podług pewnych prawideł, a wyjście podług nich wszystkich kart, lub przeciwnie, jest wróżbą szczęśliwą albo smutną w pomysłanem ziszczeniu swych życzeń. **K. H. W.**

Passyjne nabożeństwo, tak się nazywa nabożeństwo odprawiane w wielkim poście w godzinach poobiednich ku wieczorowi, gdzie się odbywa rozpamiętywanie męki Pana naszego Jezusa Chrystusa; wierni śpiewają tak nazwane *Gorzkie żale*, o męce Zbawiciela, i słuchają stosownego kazania. Miło jest wiernym i rozrzewniające to nabożeństwo; i liczniej na nie, niż na inne, zwłaszcza w miastach, lud pobożny się zgromadza. *L. R.*

Passyjonści, czyli zgromadzenie kleryków bosych od Świętego Krzyża i Passyi czyli męki Pana naszego, założone przed stu laty, w celu zachęcenia do pokuty, tak słowami, jak przykładem własnym. Założył je Paweł Franciszek, później Paweł od Krzyża, Ovada, urodzony w dyjecezyi Acqui, w Pijemoncie r. 1694, zmarły r. 1775. Roku 1725 Benedykt XII zatwierdził zgromadzenie Passyjonistów, a Benedykt XIV r. 1741. Za Klemensa XIV wprowadzeni do Rzymu, przy kościele św. męczenników Jana i Pawła. W siedm lat po śmierci założyciela, powierzono temu zgromadzeniu misyję do Bułgarii i na Wołoszczyznę, gdzie ma ono dzisiaj pod swym kierunkiem 10,000 wiernych. Zgromadzenie to osiadło w Belgii, roku 1842 w Anglii, gdzie ma 36 kollegijów i w Nowej Holandyi, w arcybiskupstwie Sidneyton na wyspie Demvich. Przed dwudziestą laty Passyjonisci posiadali we Włoszech 16 domów, z tych 11 w państwie Papieżkiem *L. R.*

Passywa, w rachunkowości handlowej wszelkie długi, tak jak *aktywa* (ob.) wyobrażają majątek kupca i należytości od innych osób jemu przypadające. Przewyżka passywów nad aktywami zwykle spowodowuywa bankructwo.

Pasta (Judyta), jedna z najznakomitszych śpiewaczek dramatycznych, urodzona r. 1798 w Saranno pod Medyolanem, pierwsze swe muzyczne ukształcenie wienna była Bartłomiejowi Leotti, kapelmistrzowi katedry w Como, a dalsze konserwatoryjum medyolańskiemu. Od r. 1811 występowała już w Brescيا, Parma i Livorno; lecz dopiero od r. 1822 podczas kongresu w Weronie, poczęła zwracać na siebie uwagę. W r. 1823 zaproszona do Paryża, podziw tam obudziła; mimo to niezanie dbała dalszych studyjów, dokładając wszelkich starań, aby i pod względem zewnętrznym (akeyi) sprostać doskonałości swego śpiewu. Szczytem jej działań i sławy były lata 1825—30; ostatnie swe tryjumfy obchodziła r. 1832 w Wiedniu. Później zamieszkiwała częścią w Medyolanie, częścią w willi swej nad jeziorem Como. W czasie największego swego rozkwitu, posiadała organ dźwięczny objętości 2½ oktawy, od malego *g* do trójkreślonego *d*, zdolny tym sposobem do zaspokojenia razem wymagań tak do głosu kontraltowego jak i do sopranowego przywiązanych. Wyżej jeszcze od objętości, stała pełność i moc jej głosu, czystością dzwonu zalecająca się. Postać śpiewaczki na scenie miała w sobie majestatyczny spokój, a gra mimo rzutów ognia i śmiałości, była zawsze szlachetną i umiarkowaną. Najcelniejszemi jej rolami były: Julija w Zingarelli'ego *Romeo*, Medea w Szym. Mayr'a *Medei*, Desdemona w Rossini'ego *Otello* i Semiramida w tegoż operze tego samego nazwiska. W Warszawie śpiewała około 1840 r. Zmarła w r. 1865 w willi swej nad jeziorem Como.

Pastelowe malarstwo, zowie się rodzaj malarstwa, wykonywany suchymi ołówkami różnej barwy. Fiszorkiem rozmazuje się następnie narysowane kreski; zaś tynty, półcienia i t. p. stosownie do potrzeby rozprowadza lub rozprasza się w miejscach gdzie ma pozostać farba, niedotykając punktów zupełnie światłemi być mających. Za materyjał czyli tło służy zwykle papier dychtowny, szaro-czerwony lub szaro-niebieski, albo też pergamin. Obrazy pastelowe mają wdzięk i świeżość pozorną; welnistość rysów, wielce ułatwia

malowanie różnych materyj i nadaje ciału (częściom mięsnym) pewną moc muszkułarną i wyrazistość, nader stosowną do portretowania. Wolno przytém artyście pracę swą przerywać wedle upodobania, poprawiać ją, wzmacniać lub osłabiać kolory, mazać co mu nie pomyśli i odmieniać; przerwa bowiem, jak przy innych rodzajach malarstwa, nie wpływa hynajmniej na odmianę kolorów, ich mieszanie i spójność. Ze jednak farba lekko tylko dotyka tła i trzyma się tam nakształt pyłu, więc obrazy takie są bardzo znikomemi. Należy je starannie chronić od działań powietrza i wilgoci, od kurzu i wszelkiego wstrząśnienia. Malarstwo to powstało w XVI stuleciu. Miał się niém posługiwać często Leonardo da Vinci, rzucając na papier główki apostołów i Chrystusa. Fiorillo przytacza Józefa Vivien (urodz. 1657, zmar. 1735 r.), ucznia Lebrun'a, jako jedynego z pierwszych celniejszych malarzy pastelowych. Z późniejszych wymienić należy Latour'a. U Włochów odznaczył się Rosalba Carriera, u Anglików Russel a u Niemców Rafał Mengs. Galeria drezdeńska piękny posiada zbiór pastelów.

Pasterka, tak zwana msza w dzień Bożego Narodzenia, o północy zaraz po *jutrzni* odprawiana. Kościół święty tą mszą pobudza wiernych, aby Jezusowi Chrystusowi najgłębszą cześć oddawali, szczególnie podczas konsekracyi i podniesienia. Mszę tę pospolicie zowią pasterką, że lud wierny, nasładując pasterzy, dla oddania czci Zbawicielowi w stajenoe urodzonemu i złożonemu w żłobie, na nią się zgromadza. Do niedawna zachowywano ten zwyczaj u nas w Warszawie, który po wiejskich kościołach i teraz się utrzymał, że zebrani pobożni na chórze w czasie *pasterki*, nasładują głosy zwierząt i ptactwa, czém w prostocie ducha, przypominają sobie i zebrany m chwilkę narodzin Zbawiciela świata.

K. IV. W.

Pasternak, (*Pastinaca Tourn.*), rodzaj roślin należący do rodziny okółkowatych (*Umbelliferae*), mający kwinty złotożółte, których płatki okrągławe, całkowite, odwinięte; owoce z przodu płasko ściśnione. Rośliny tutaj należące są ziołami dwu lub wieloletniemi, które mają korzeń podobny do marchwi, często mięsisty, liście nieparzysto dzielne. Z nich pasternak siowny (*P. sativa* Lin.) pospolity w całej Europie po łąkach, trawnikach, na brzegach pól uprawnych, bywa hodowany w ogrodach, i w takim stanie ma korzeń większy i mięsistszy, który używa się na pożywienie. Odróżniają dwie odmiany pasternaku uprawianego, mianowicie długo-korzeniasty i okrągło-korzonisty czyli królewski. Korzeń pasternaku słodki i mający smak korzenny, bywa dodawany do zup, tudzież przygotowany na pokarm podobnie jak inne warzywa. Jako pasza dla bydła pasternak także jest bardzo ceniony. Z korzenia można także przyrządzać syrop i wyrabiać wódkę. Anglicy przygotowują nawet z niego rodzaj wina podobnego do madery i wina kanaryjskie. Inny gatunek pasternaku zwany *Plodniem* (*P. Sekakul* Russ.) obficie jest uprawiany na Wschodzie dla korzenia, który używają na pokarm i poczytuja za pobudzający popęd ptciowy.

Pasterska poezycja, ob. *Ekloga* i *Sielanki*.

Pasterska teologija, nauka obejmująca zęsnady i prawidła, kształcenia kapłanów gorliwych, doświadczonych i wiernych, do przewodniczenia duszom i prowadzenia ich drogą zbawienia. Uczy ona jednoczyć z sobą samymi i z Bogiem ludzi rozłączonych między sobą i oddalonych od Boga, a czynić to w duchu Jezusa Chrystusa i Kościoła jego. Przedmiot teologii pasterskiej może być streszczony w następujących prawidłach: Pojednanie ludzi między sobą i pojednanie ich z Jezusem Chrystusem, dopełniane w duchu Jezusa Chrystusa i widzialnego jego ciała, to jest Kościoła. Teologija pasterska kształci:

proboszcza, liturgistę, kaznodzieję, katechetę, przewodnika sumienia, przyjaciela chorych. Uczy ona wykonywać i nauczać, czyli usposobić zupełnie przewodnika dusz; uczy go przyswajać sobie treść i ducha Pisma Świętego, przekształcać we własną istotę i znajdować w nich wzory, podług których ma usposabiać lud. Teologija pasterska różni się od innych gałęzi teologii swoim celem, rozciągłością, sposobem nauczania, wysłowieniem i miejscem. Ma ona za cel bezpośredni i jedyny kształcenie pasterza dusz, a to tylko w zakresie jego obowiązków i jego życia pasterskiego. Kształcenie pasterza dusz ma większą rozciągłość nizeli teologija dogmatyczna, jeżeli rozważamy umiejętności, z których pierwsza korzystać może; ma mniejszą gdy rozważamy jej podstawę i ogół wiadomości których wymaga. Więcej się ona zajmuje praktyką, nizeli samą teorią; więcej zastosowaniem, nizeli zgłębieniem. Teologija pasterska mając wprowadzić w świat teologa uzupełnia i zamyka kurs teologii: Powinna mieć szczególnie dążność popularną. Pierwszém źródłem teologii pasterskiej jest Pismo Święte, zwłaszcza cztery Ewangelije, listy Apostolskie, nadewszystko ś. Pawła do Tytusa i Tymoteusza. Drugiém źródłem są postanowienia soborów powszechnych, dekreta papieżów, pisma ojców i doktorów Kościoła, jako to ś. Cyprjana *de Lapsis*, i listy: *qui antistites in Ecclesia eligendi, qualis esse debeat vita sacerdotum*; ś. Grzegorza Nazyanzeńskiego *Apologeticus*; ś. Ambrożego księga *de Officiis ministrorum*; ś. Jana Złotoustego *de Sacerdotio*; ś. Bernarda, 5 ksiąg *de Consideratione*, rozprawy *de Vita et moribus clericorum* i jego 22 rozprawy *de Conversione ad clericos*; dekreta synodów; listy pasterskie biskupów. Jodynym zaś ideałem i najwyższym wzorem jest Jezus Chrystus, który sam się nazywa w Ewangellii „Dobrym Pasterzem.” Literatura teologii pasterskiej dosyć jest zamożną w dzieła podręczne, zwłaszcza w Niemczech. Wymieniają z pomiędzy nich jako celniejsze: Gollowitza, wydanie pomnożone przez Wiedemana (Ratyżbna, 1836 roku); Sailera, Ambergera (Ratyżbna, 1850 r.). Z licznych dzieł o teologii pasterskiej w językach łacińskim i polskim wydanych, wymieniamy z ostatnich celniejsze: ks. Witwickiego Stanisława, biskupa łuckiego i brzeskiego, *Obowiązki staru duchownego* (Warszawa, 1684 r., części dwie); ks. Compainy, *O świętobliwości i obowiązkach kapłanów*, tłómaczone przez teologa bazylijana (Wilno, 1782 roku, księgi 3); Sevoa, *Obowiązki osób stanu duchownego*, tłómaczone z francuzkiego przez ks. Gniewczyńskiego (Kowicz, 1793 r., tomów 4; Wilno, 1839 r.); *Ksiądz pleban czyli wizerunek dobrego dusz pasterza J. W. Heggelin*, przełożony przez ks. Michała Korezyńskiego (Lwów, 1821 roku); Giftschütz, *Teologija pasterska*, ułożona przez ks. Chodaniego (Wilno, 1824 r.); *Teologija pastoralna*, czyli sposób jak kapłani kierować mają duszami i zarządzać dobrze parafjami (Wilno, 1842 r., tomów 2); *Teologija pasterska*, z różnych autorów, a szczególnie z Ojców świętych zebrała (Lwów, 1844 r., tomów 2); Sailera biskupa, *Teologija pasterska*, z niemieckiego przełożył Leon Rogalski (Warszawa, 1863 r., tomów 2). L. R.

Pasterz. W Kościele katolickim biskup jest pasterzem całej dyjcezyi, jak papież (ob.), jest pasterzem całego Kościoła, na wzór Jezusa Chrystusa, który sam w Ewangellii nazywa się „Dobrym pasterzem.” Proboszcz jest bezpośrednim pasterzem swojej parafii. Stanowisko zatem proboszcza jest niezmiernie ważne, a co ś. Grzegorz mówi, że od dobrego pasterza zależy zshwienie trzody, to się nietylko do dyjecezyi, ale i do parafii stosuje. Do pasterzy należy nauka i oświecenie ludu. Pasterze są, którzy czują nad trzodą Pańską,

piłność czyniąc okolo ludu Bożego, pasąc ześcia ludzkie słowem prawdy, a wilki od owieczek odganiając: tak mówi Rej w *Postylli*. L. R.

Pasterz (*Pastor Temm*), rodzaj ptaków wróblowatych, bardzo blizki szpaków; zaliczane tu gatunki zebrane przez Temmincka z rodzajów szpaka, drozda, latawca i gwarka innych dawniejszych autorów, różnią się od szpaków drobnymi szczegółami a szczególnie w kształcie dzioba, więcej do drozdów podobnego, nogi, skrzydła i ogon jak u szpaków. Pasterze równie jak szpaki towarzyskie, rozmieszczone są w ciepłych i umiarkowanych krajach Azji, Afryki i Europy; niepostrzeżono żadnego ani w Ameryce ani w Nowej Holandyi. Przebywają wielkimi stadami i żywią się owadami a mianowicie szarańczą, za której ukazaniem się licznie się zgromadzają, są bardzo użytecznymi i z tego powodu wszędzie prawie są szanowane i ochraniane. Niektóre gatunki mają zwyczaj siadania na grzbiecie bydła dla wybierania kleszczy i innych dokuczliwych owadów; prócz tego jadają także niektóre jagody i nasiona. Jedyny gatunek europejski, obficie zamieszkujący wschodnio-południowe okolice tej części świata, tam właśnie gdzie szarańcza najwięcej grasuje, niekiedy wypadkowo zapęda się w nasze strony, pojedynczo lub w małych bardzo towarzystwach. Jest on jednym z najpiękniejszych ptaków krajowych; cielisto-różowy z czarną fioletową połyskującą głową, sutym czubem ozdobioną, czarnymi skrzydłami i ogonem; wielkości szpaka. Wl. T.

Pastewne rośliny, tak nazywają się rośliny zielne, które z przyczyny obfitości w jakiej na polach wyrastają i szczególnej ich pożywności, bywają uprawiane na paszę dla bydła. Do roślin pastewnych należą wszystkie gatunki konicyziny (ob.), esparceta i lucerna. Prócz tego do tych roślin liczą: groszki, wyki, owies, żyto, sporek, kukurydzę, rzepak, rzepę, buraki, pasternak, kapustę, kartofle. Gdzie tylko wprowadzono uprawę roślin pastewnych, tam wszędzie gospodarstwo rolne w krótkim czasie uczyniło znakomite postępy, gdyż tym sposobem ugóry stały się niepotrzebnymi, a utrzymywanie bydła na stajni wptynęło korzystnie na powiększenie ilości nawozu.

Pastka albo *Polapka*, u myśliwych narzędzie, do łapania zwierząt ssących i ptaków.

Pastor, tytuł duchownych wyznania protestanckiego; w dawnej Polsce nazywano zwykle pastorów ministrami zborów.

Pastorale, jest to łacińska nazwa dramatu pasterskiego. W muzyce rozumieją pod tym mianem utwór charakteru sielskiego, głównie prostotą melodyi i harmonii mający na celu, przy niezbyt szybkich ruchach i akcyi. U nas podobnego rodzaju obrazkiem sielskim był przedstawiony w r. 1859 *Król pasterzy*. Oprócz tego, wyraz ten bywa zastosowany i do wielu utworów muzycznych kościelnych, pasterskim głównie nacechowanych znamieniem, jakimi są: *Synfonije* i *Msze pasterskie*, oraz *Kolędy pastoralki*.

Pastoralna teologija (ob. *Pasterska teologija*).

Pastorał, albo laska pasterska, znamię godności biskupiej. Według Innocentego III, w liście jego do prymasa Bułgarii, początek pastorału sięga aż apostoła świętego Piotra: byłato z razu laska z główką poprzeczną, która nadawała jej kształt litery T lub krzyża. Ztąd pochodzi jej nazwisko w języku włoskim, krzyż. Niekiedy górna jej część była zakrzywiona, lub miała galgę z kości zwyczajnej albo słoniowej. Sama zaś laska była zwykle z drzewa, najczęściej cyprysowego. Ta pierwotna pastorała prostota trwała niedługo: wkrótce nadawać mu zaczęto kształt wytworniejszy, i drzewo ustąpiło miejsca złotu i srebru. Pastorał jest znakiem władzy pasterskiej; jestto laska

pasterska. Ewangelija przedstawia, w rzeczy samej, Kościół jako owczarnię, której wiornl są owieczkami, a pasterzami biskupi. Symboliczne znaczenie pastorała wyrażone jest w wierszu: „Przyociągaj wierzchem, rządź środkiem, karć końcem.” W tych kilku słowach wyrażone są główne powinności biskupa, któremi są: przekonywanie, kierunek i poprawa. Tożsamo przypomina mu konsekrujący biskup, gdy podając pastorał przy poświęceniu, mówi: „Weź tę łaskę, znak twego świętego urzędu i pamiętaj umacniać słabych, pokrzepiać chwiejących się, karcić złośliwych, prowadzić dobrych drogą wiekuistego zbawienia. Weź także władzę podwyższania godnych, a poniżania niegodnych, przy pomocy Jezusa Chrystusa Pana naszego. L. R.

Pastoret (Klaudyjusz Emmanuel Józef Piotr, markiz de), kanclerz i uczo-ny, urodzony 1756 r. w Marsylii, uczył się prawa w Tuluzie u księży oratoryjanów, potem podróżował i w r. 1780 otrzymał miejsce radcy przy Cours des aides w Paryżu. Kilka rozpraw konkursowych *O prawodawstwie*, otworzyło mu w r. 1785 drzwi akademii. Mianowany w r. 1788 sekretarzem stanu, otrzymał nadzór nad redakcją rozporządzeń politycznych i prawodawczych. Podczas rewolucyi, wstąpił do zgromadzenia prawodawczego jako deputowany Paryża i był tu umiarkowanym rojalistą. W czasie terroryzmu, oskarżony jako stronnik tronu, uymakć musiał za granicę. Wróciwszy za dyrektorjatu, połączył się znów z opozycją rojalistowską, i powtórnie do ucieczki był zmuszony, lecz już po 18 brumair'a powrócił do Francyi. Napoleon dał mu, lubo stronnikowi Bourbonów, professurę prawa w kolegium francuzkiem, a w r. 1809 powołał go do senatu. Wdzięczny Pastoret, jako sekretarz senatu, odmówił nawet w r. 1814 współdziałania przy odsądzeniu od tronu cesarza. Mimo to, nadał mu Ludwik XVIII godność para. Karol X, u którego był ministrem bez wydziału, wyniósł go w r. 1829 na kanclerza po Dambray'u, którąto godność złożył po rewolucyi 1830 r. W r. 1834 obrany został przez księżnę Berry opiekunem jej dzieci i miał strzedz ich praw i własności. Zmarł w r. 1840. Obok rozpraw konkursowych, pozostawił: *Théorie des lois pénales* (2 tomy Paryż, 1790) i znakomitą *Histoire de la législation des anciens* (11 tomów Paryż, 1830—37). Zajmował się także wydaniem tomu 13—19 *Ordonnances des rois de France*. — **Pastoret** (Amadeusz Dawid, markiz de), syn jego, ur. r. 1791, urzędował za cesarstwa i za restauracyi otrzymał miejsce sekretarza przy radzie stanu. Talent jego poetyczny, wprowadził go r. 1823 do akademii. W r. 1831 usunął się od spraw publicznych. Wydał poemat: *Les troubadours* (Paryż, 1813), *La politique de Henri IV* (1815), *Les Normans en Italie* (Paryż, 1818), *Élégies* (1825), *La chute de l'empire grec* (1828), *Raoul de Pellevé* (1834), *Erard du Chatelet* (1836), i t. d. Był stronnikiem starszej linii Bourbonów i zarządzał dobrami hr. Chambord. Powierzywszy jednak ważne tycche papiery jakiejś pani Mansuty, która je policyi sprzedała, utracił zaufanie hr. Chambord. W r. 1852 mianowany został przez Ludwika Napoleona prezesem komitetu lingwistycznego.

Pastoryjusz (Joachim ab Wirtemberg), historyk, doktor medycyny, historio- graf. Urodził się w Wielkim Głogowie 1610 r. Odebrawszy w domu staranne wychowanie i poświęciwszy się zawodowi lokarskiemu, przeniósł się w dojrzałym wieku do Prus królewskich, gdzie jako Socynijanin bezpieczniejsze niż w Szląsku znajdował schronienie. Miasto Elbląg oskarowało mu posadę słyka miejskiego, tudzież katedrę historii powszechniej przy gimnazjum. Kilka dziełek które Pastoryjusz w ciągu pobytu swego w Elblągu wydał, zaleciły go magistratowi Gdańskiemu; sprowadzony do Gdańska, objął katedrę

historii powszechnej przy gimnazyjum tamtejszém. Wolne od obowiązków nauczycielskich chwilę poświęcał sztuce lekarskiej i pisaniu dzieł w rozmaitych przedmiotach. Wyznanie atoli którego się Pastoryjusz trzymał, było nietylko nieprzełamaną dlań zawadą dostąpienia wyższych godności w Gdańsku i w Polsce, ale nadto narażało go codzień nie na tysiączne nieprzyjemności, tak ze strony katolików, jako też ze strony ewangelików. Przeszedł tedy na łono katolickiego Kościoła, aże właśnie postradał małżonkę, poświęcił się stanowi duchownemu. Jako kapłan poznany i polubiony od Władysława Leszczyńskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, wprowadzony został od niego na dwór Władysława IV, który go swoim sekretarzem i historyjografem mianował. Biskupi polscy uważając w nawróceniu jego wielką zdobycz Kościoła obsypywali go dobrodziejstwami i zaszczytami, tak że w niedługim przeciągu czasu został kanonikiem chełmińskim, warszawskim i wrocławskim, protonotaryjuszem apostołskim, dziekanem, proboszczem i oficyjałem gdańskim i pomorskim, wreszcie komisarzem królewskim. W zleconych sobie obowiązkach wierne okazawszy usługi, dla których również jak dla nauki wynagrodzony na sejmie 1662 r. tytułem szlachectwa, wziął przydomek ab *Hirtemberg*, Konstytucyja zaś sejmowa 1661 r., naznaczyła mu dożywotnią pensyję roczną 600 Złotych, którą pobierał z żup solnych wielickich. Za te dobrodziejstwa okazał Pastoryjusz wdzięczność swej przybranej ojczyźnie; pisał dzieje narodu polskiego, opiewał wierszem jego bohaterskie czyny, podawał mu zdrowe rady, uczył jak młodzież krajową na użytecznych obywateli sposobić. Umarł w Frauenburgu 26 Grudnia 1682 r. Pastoryjusz posiadał rozległe wiadomości, biegły był w medycynie, teologii i historii, umiał doskonale starożytne języki a z nowszych polski, niemiecki i francuzki, charakteru łagodnego, w pismach swoich starał się nie ubliżyć nikomu, owszem częstokroć owijając prawdę w bawelnę, potrafił sobie zapewnić względy dworu polskiego i możnych panów. Zasługą jego jest, iż on pierwszy zebrał wkrótkości historiją polską. Pisał niezmiernie wiele wolną i wiązaną mową w języku łacińskim i niemieckim. Do ważniejszych jego dzieł należą.— 1) *Florus seu polonicae historiae Epitome nova*. (Leyda, 1641, w 12-ce), doprowadzone do r. 1572 wyd. 2-gie; (tamże, 1642 w 16-ce, 3-cio, tamże,) pod tytułem: *Florus Polonicus*, (1664, w 12-ce), doprowadzona do r. 1586 wydanie 4-te, (tamże, w Gdańsku, 1669); nakoniec 5-te najlepsze doprowadzone do roku 1660 wyszło w Gdańsku i Frankfurcie, 1679, w 12-ce. Jestto wyciąg treści z Kromera własną pracą aż do Jana Kazimierza posunięty 2) *Bellum Scythico Cosacicum*, (Gdańsk, 1652, w 4-ce), zawiera dzieje od roku 1648 do 1654, lecz Pastoryjusz pochlebia w niem zbytecznie polakom. Dzieło to autor w późniejszym czasie poprawiwszy i przerobiwszy, wydał pod tytułem: *J. Pastorii Historiae Poloniae pleniores, partes duae*. (Gdańsk, 1685, 2 tomy), z których tom drugi pełny pochlebstw dla Jana Kazimierza i panów polskich, obejmuje jednak wiele ważnych listów i dyplomatów.— 3) *De originibus Sarmaticis*. (Gdańsk, 1685). Jedno z najlepszych dzieł Pastoryjusza.— 4) *J. Pastorii heroes sacri* (Gdańsk, 1651); wierszem, zawiera pochwały rycerzów starego i nowego zakonu, przedniejszych panów polskich, epigrammata na niektóre okolicości krajowe. Opis podróży angielskich, francuzkich i niderlandzkich.— 5) *Palestra nobilitum*. (Elbląg, 1654, w 4-ce, wyd. 2-gie Frankfort, 1678). Sąto pochwały króla Angielskiego i znamięjszych dostojników polskich.— 6) *Acta Pacis Olivensis*. (Wrocław, 1763—1766, 2 tomy, w 4-ce). Z rękopismu w bibliotece Żałuskich będą-

ego, wydał te akta po śmierci autora J. B. Boehmisch professor historii w uniwersytecie Lipskim. W rękopismach zaś znajdują się w biblijotece cesarskiej w Petersburgu, oprócz wielu innych jego dzieł, *Epitome rerum gestarum in Europa praecipue vero in Polonia annis 1665—1668*, które autor przeznaczył aby dopiero po jego śmierci było ogłoszone. *Diarium legationis Comitiss Joannis de Leszno ad Regem Sueciae 1655* i t. d.

F. M. S.

Pästum, starożytne miasto greckie w Lukanii, dziś we Włoszech, w neapolitańskiej prowincyi Principato citeriore, na południe rzeki Silarus (Sele), w pobliżu góry Alburnus i zatoki zwanej *golfo di Salerno* (niegdyś *Sinus Paestanus*), było osadą Treceńczyków i Sybarytów, założoną około r. 520 przed Chr. i od nich *Poseidonia* nazwaną na cześć Neptuna. Samniti opanowali miasto lukańskie, zmienili i jego nazwę; lecz obyczaj dawnych obywateli nakazywał im rok po roku, w pewnym dniu uroczystym, przypominać sobie w języku greckim dawną nazwę i wolność. Pod władzą Rzymian, upadło miasto, lubo ci r. 273 osadę tam swą zaprowadzili; wszakże bogactwo jego kwiatowe, mianowicie kwitnące dwa razy do roku róże, zapalało wciąż do pochwał poetów rzymskich. Resztę miasta spalili Arabowie w wieku X, a dziś w spustoszonej, błotnistej i niezdrowej okolicy leży tu wieś *Pesto* czyli *Pesti*. Pyszne jednak zwaliska pamięć miasta zachowały; słynie z pięknych filarów większa świątynia Poseidona i jest wzorem staro-doryckiego stylu, nowsza świątynia Cerery i Stoa czyli sklepisko słupowe zwane *Basilika*; szczątki murów miejskich wykazują obwód półmilowy; wykopują tu monety i grobowce z urnami i malowidłami.

Pastwisko. Pastwiska są to przestrzenie gruntu, na których rosnące rośliny są przeznaczone na paszę dla bydła; bywają one naturalne i sztuczne. Pierwsze, z wyjątkiem leżących nad brzegami rzek i strumieni, rzadko dobrze dostarczają paszy. Pastwiska sztuczne są wtenczas, kiedy grunt przez stosowną uprawę przygotowuje się do wydania roślin; takto wydają więcej pożywienia dla bydła i dla tego mniejsze przestrzenie gruntu są potrzebne do wyżywienia tej samej liczby sztuk inwentarza. Sztuczne pastwiska albo się obsiewają stosownymi roślinami albo też zasianie ich pozostawia się naturze; pierwszo są lepsze od drugich. Pastwiska przygotowują się także przez obsianie gruntu dobrze uprawnego i żyznego roślinami pastwnymi społeczeńie ze zbożem, w takim razie po zebraniu zboża pozostaje pasza na polu. Oprócz tych pastwisk są jeszcze: *a.* pastwiska na rżyskach po zebraniu zbóż aż do następującej uprawy gruntu; *b.* ugorowe na polach leżących odlogiem; *c.* na łąkach z wlosny przed i w jesieni po zebraniu siana; *d.* pastwiska leśne. Ze wszystkich tych pastwisk korzysta albo sam tylko właściciel gruntu albo cała gmina; niekiedy właściciel zużywania ich jest wyłączony, co zależy od praw służebności ciężących na gruncie, mającym służyć za pastwisko. W stosunkach włosciańskich stanowią one od roku 1846 jedną z najważniejszych kwestyj, dotąd w Galicyi stanowczo nierozstrzygniętych, a szkodliwą zarówno dla właścicieli ziemskich jak i włościan.

Pastyle (z francuzkiego *pastilles*). Sąto ciała słodkie, aromatyczne, przyjemne w użyciu, do składu których wchodzi często środki lekarskie. Odróżniają pastylki mające postać tabletek i inne. Pierwsze otrzymują się mieszając proszek cukrowy z gumą i proszkami lekarskimi; mieszanie podobnie jak ciasto walcują i z cienkiej warstwy tak otrzymanej, wykrawają tabletki zwykle okrągłe, które na sitach do wyschnięcia pozostawiają; tym sposobem przygotowują pastylki ipekakuanowe, rubarbarowe, siarczane i inne.

Pastyłki innego rodzaju otrzymują przez topienie cukru z dodatkiem małej ilości wody, dodając potem ciała aromatyczne i puszczać masę płynną na papier dla skrzepnięcia, tym sposobem przyrządzają się pastylki miętowe, pozostawiające po sobie w gębie chłód i zapach przyjemny.

Pasy, do przewiązania bioder i stroju najczęściej u ludu włóczkowe w kolorze zwykle pasowym, lub rzemieńne, szersze i węższe, przy których mają kieszenie, gdzie chowają drobniejsze przybory, jak krzesiwo, hupkę, tytoń czy tabakę i pieniądze. Pasy takie dla ozdoby są wyszywane w kolorowe skórki, lub haftowane włóczką wzorzystą, albo nabijane gwoździkami mosiężnymi. Słynne tego rodzaju są pasy krakowiaków. Szlachta polska, od najdawniejszych czasów nosiła pasy, początkowo wełniane, skorzane, jedwabne, później sprowadzano ze Wschodu z drogich materyj jedwabnych przerabianych złotem i srebrnymi niciami. Tego rodzaju pasy bywały długie do 9, szerokie do trzech łokci. Pas jeden miał dwie strony odmienne: z jednej srebrną, drugą złotą przebijaną kwiatami jedwabnymi różnych kolorów. Czasem zdawały się, że ze czterech pasów są złożone: każda bowiem, miała dwie odmienne połowice. Pasy wschodnie przywożone przez Ormijan do Polski płaciły się od 4 do 500 czerwonych złotych. Później zasłynęła fabryka pasów w *Slucku*, które bogactwem i pięknością wyrobu, nie ustępowały perskim i tureckim. Zakład ten wzniesi Radziwiłłowie. Każdy pas, miał na końcu wyrobione słowa: „*Factus est Sluciae*,” tём jedynie różniły się od wschodnich. Tyzenhaus założył fabrykę w Grodnie: Paschalis wó wsi Kobylce pod Warszawą: fabryka ta zniszczoną została w r. 1794. Po tych pasach, ukazały się francuzkie na wzór wschodnich, celujące kolorami dobranemi i żywemi z napisem na końcu „à Paris.” Pas taki obwijał dwa lub trzy razy wokół biodra: jeśli nie był gruby, wkładano wóń *duszą*, czyli przepikowaną plecioną taśmę, zwykle na cienkiej skórze: na niej pas składano tak, ażeby koniec szlaku i część dna, którą wybrano, była widoczną. Wóczel zakładano na przodzie, kwieciste końce i fręzle przesunawszy środkiem, lub spodem pasa spuszczano po obu bokach. Zręczność w udatnem zawiązywaniu pasów była poszukiwaną: dziś już zaginęła i tradycja nawet w tej rzeczy. Starzy Polacy przestrzegali pilnie, stosowności pasa do kontusza i żupana, jak również do pory roku i okoliczności. Ztąd powstały letnie i zimowe pasy, powszednie i strojne, żalobne i od święta, mundurowe i garniturowe. Niejeden szlachcico w samych pasach nosił wartość dobrej wioski. Z czasów smutnych upadku narodu pozostało przysłowie:

Za króla Sasa, jedz, pij, a popuszczaj pasa! K. Wł. W.

Pasy drzeć: sroga kara za wyrokiem sądowym przez kata wykonywaną na przestępnym, a znana w całej Europie jak i u nas do czasów panowania Stanisława Augusta. Żelaznem narzędziem kat zaczepiał skórę obnażonego, i darł pas po pasie, stosownie do brzmienia wyroku przedłużając tę męczarnię. K. Wł. W.

Pasza, bydłęca strawa. Właściwie rozumiano dawniej przez ten wyraz tylko siano i potraw, zbierane na łąkach. W ogóle paszą nazywamy wszystkie rośliny, które w gospodarstwie wiejskiem stanowią zwykle pożywienie bydła domowego: *Paszę leśną* zwiemy trawę i zielska zdadne dla bydła a zbierane w lasach. *Pasznia*, łąka czy w polu, czy w borze, lub też samo pole po sprzątnięciu zbożu przydatne do pasienia trzody. Pasanie bydła w lesie zaczyna się od 1 Maja a kończy 1 Października. Stosownie do oko-

lic, w jednych wolno pasać tylko bydło rogate, w innych konie, lub owoce. Pastwisk zaś dla kóz po lasach przepisy wszędzie zabraniają. *K. Wł. IV.*

Paszcz, jama pyskowa zwierząt drapieżnych; niekiedy w przenośnem znaczeniu używają wyrazu tego na określenie otchłani, t. j. jamy, której dna nie widać.

Paszkiewicz (Dyonizy), starożytnik litewski, pisarz sądu ziemiańskiego powiatu Rosieńskiego i dziedzic majątności Bordzie w tymże powiecie. Nauki ukończył w Krożach. Mąż ten był jednym z najpierwszych miłośników literatury litewskiej i najgorliwszym zbieraczem starożytności krajowych. Zgromadzał zewsząd troskliwie ojczyste pamiątki i w swoim ogromnym dębie mającym przeszło tysiąc lat zwanym *Baublis* (ob.) składał. Niektóre z tych pamiątek wymienił Niezabitowski w *Dzien. Wileńsk.* na r. 1823. Całe życie swoje poświęcił Paszkiewicz pisaniu dzieł w języku litewskim; do poezyi, szczególnie w rodzaju satyrycznym i epigramatów, wielki miał improwizatorski talent. Tysiące ucinków krąży jeszcze dotąd po całej Zmujdzi. Umarł w r. 1831. Oprócz wielu jego artykułów o rzeczach i starożytnościach litewskich drukowanych w *Dzienniku i Tygodniku Wileńskim*, tudzież w *Dzienniku Warszawskim*, wydał osobno: *Rozmyślanie wieśniaka rolnika o narodzie i języku litewsko-zmujdzkim* (Warszawa, 1829, w 8-ce). Zostawił w rękopiśmie *Słownik litewski* i wiele *poezji* w tymże języku. *F. M. S.*

Paszkot, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Lubelskiej, powiecie Hrubieszowskim, we wsi Skryhiczyn, rozlewa swe wody na 21 przeszło morgach przestrzeni, głębokie stóp 18; w czasie wylewu rzeki Bugu, woda wzbiera i w tem jeziorze.

Paszkowski (Marcin), wierszopis polski za Zygmunta III żyjący, jak z dzieł jego doczytać się można, był ubogim poetą, na łasce możnych panów zostającym, bawił na dworze Plazów i był domownikiem Lubomirskich hrabiów na Wiśniczu. Józef Brown w Biblijotece pisarzy polskich towarzystwa jezuitów (Przeł. Pozn. na r. 1862), nie wiadomo na jakiej zasadzie umieszcza go pomiędzy jezuitami. Cożkolwiek bądź, poeta był z niego nieszczególny, ale kronikarz rymowy niepospolitej pracowitości, bo wszystkie dzieje, które tyle mu się naady, przerabiał na wiersze i wiele szczegółów ohydzajowych i historycznych zachował. Gwagnin (ob.) używał go do poprawy swej Kroniki, a raczej do tłumaczenia z łacińskiego niektórych wierszy, stąd niesłusznie w ostatnim przedruku tejże przez Bohomolca, całe dzieło jemu przyznane zostało. Ważniejsze dzieła Paszkowskiego są: 1) *Dzieje tureckie i utarczki Tatarów z Kozakami*, z przyłączonym słownikiem tureckim i rozprawy o zabobonach Turków (Kraków, 1615, w 4-ce), obejmuje wiele ciekawych szczegółów o życiu prywatnem i politycznem Turków i Tatarów; 2) *Bitwy znamienite czasu teraźniejszego przeciwko nieprzyjaciolom chrześcijaństwa* (tamże, 1620, w 4-ce), jest tu opis bitwy pod Cecorą; 3) *Rozmowa Kozaka Zaporozkiego z Perskim gońcem* (tamże, 1617, w 4-ce), ważne do dziejów Kozaczyzny; 4) *Ukraina od Tatarów trapiąca o ratunek prosi* (tamże, 1608); 5) *Wizerunek wiecznej sławy starych Sauromatów z przykłady mężów Rzeczymskich, onych wielkich miłośników ojczyzny wydany* (tamże, 1613, wyd. 2, pod imieniem Alexandra Zakrzewskiego 1626, w 4-ce i t. d.) *F. M. S.*

Paszkowski (Franciszek), generał wojsk polskich, członek towarzystwa naukowego krakowskiego, urodził się w r. 1778 w Galicyi, nauki odbył na uniwersytecie lwowskim z odznaczeniem się. Mając lat 19 wstąpił jako ochotnik w szeregi wojska francuzkiego we Włoszech. Prędko przeszedłszy

nizsze stopnie, we dwa lata został kapitanem. W r. 1802 opuści służbę i udał się do Paryża, gdzie się poświęcał naukom, mianowicie nauce języka arabskiego. Tam poznał się z Tadeuszem Kościuszką, który go bardzo polubił. Niebawem wszedł znowu do wojska do 114 półbrygady francuskiej, a w r. 1805 został adjutantem Murata. Odznaczony przy boku tego odważnego wojownika przybył z nim do Polski w r. 1807 i zaraz przeniósł się do wojska polskiego w stopniu szefa bataljonu, był potem z kolei szefem sztabu dywizyi ks. Józefa Poniatowskiego i adjutantem króla Fryderyka Augusta księcia Warszawskiego. W r. 1812 jako generał brygady, odbył zaszczytnie ówczesną kampanię, po której długo i ciężko chorował. W r. 1814, znajdował się w deputacyi do cesarza Alexandra I, później nieco wyjechał za granicę, gdzie się znowu spotkał z Kościuszką. Po powrocie do kraju wziął małą dzierżawę w wielk. ks. Poznańskim i lat parę mozolnie gospodarował. Kościuszką umierając zapisał mu testamentem 50,000 franków. Zapis ten pozwolił mu nabyć w własność wieś Tonie pod Krakowem, gdzie w r. 1826, osiadł szanowany dla swoich cnót i rzadkich przymiotów, biorąc udział w posługach obywatelskich a w wolnych chwilach trudnił się literaturą i dziejami krajowemi. Nikt czynniej nie zajmował się wzniesieniem mogiły Kościuszki pod Krakowem jak Paszkowski. Rozmaite drukowane sprawozdania odnoszące się do tego przedsięwzięcia są po największej części jego pióra. Poważnie a pracowicie spędzając swoje lata, otoczony czcią powszechną, umarł w Krakowie dnia 10 Marca 1856 r. Wydał z druku: 1) *Mowa miana przy założeniu podstawy mogiły na pomnik T. Kościuszki dnia 16 Października 1820* (Kraków, 1826, w 8-ce); 2) *Pamiętnik budowy pomnika Tad. Kościuszki* (tamże, 1826, w 8-ce); 3) *O Topografii gór* (tamże, 1830, w 8-ce); 4) *Pomysły do dziejów Polski* (Paryż, 1840, w 8-ce); owoc wieloletnich studjów. W rękopiśmie zostawił dokładny i obszerny *Żywot Kościuszki* nad którym długo pracował, a który złożony został w darze towarzystwu przyjaciół nauk Poznańskiemu. F. M. S.

Paszkowski (Józef), wojownik i pisarz, urodził się we wsi Stokach, w powiecie Wolkowyskim. Pierwsze nauki pobierał w Świsłoczy i w Borunach u księży bazylianów. Po ukończeniu szkół w r. 1810 przybył do Warszawy, i zaciągnął się jako prosty kanonier do artylleryi księstwa Warszawskiego. W następnym roku złożywszy egzamen przyjęty na cielewa do szkoły inżynierów w stopniu podporucznika, odbył pamiętną wyprawę do Moskwy 1812, gdzie za odznaczenie otrzymał krzyż złoty, w następnym r. 1813, miał udział w bitwie pod Lipskiem. Za powrotem z Francji w stopniu porucznika w organizacyi nowej armii królestwa Polskiego, w r. 1820 wezwany na professora artylleryi do korpusu kadetów w Kaliszu, w r. 1822 przeniesiony do szkoły wojskowej aplikacyjnej w Warszawie, w stopniu kapitana, pełnił te obowiązki do końca r. 1830. Następnie otrzymał wyższy stopień pułkownika, po rozwiązaniu armii polskiej w r. 1833, założył pensyję męską, którą lat kilkanaście utrzymywał. W r. 1837, mianowany inspektorem *Kursów dodatkowych pedagogicznych*, zostawał na tym urzędzie do 1842. Złamany wiekiem i chorobą umarł przy końcu roku 1858, we wsi *Cielcach* w Kaliskiem. Pochowany w mieście Warcie. Z prac literackich drukiem ogłosił, nadzwyczaj charakterystyczne obrazki wysokiej wartości: 1) *Rosół kanonierski* w Album literackiem K. Wł. Wójcickiego; 2) *Kardynałskie buty*, w *Więciu* Jachowicza; 3) *Wielkanoc we wsi Stokach*, wspomnienie z lat dziecińczych w Rozrywkach dla młodocianego

wieku S. Pruszkowej. Najważniejszą z prac jego są życiorysy obszernie trzech generatów polskich: *Blumera*, *Haukego* i *Sowińskiego*, które jakkolwiek pozostały w rękopismie, są znane z wielu odpisów, jakie autor rozdzielił najbliższym przyjaciołom swoim. Będą one drogocennym materiałem dla badacza czasów głównie królestwa Polskiego od r. 1815 do 1831. *K. Wł. W.*

Paszkowski (Józef Edmund), jeden z cenniejszych współczesnych tłumaczy, urodził się w Warszawie 1817 r., nauki kończył w szkole ks. pijarów, do służby rządowej wstąpił w r. 1834, ostatnio był sekretarzem przy komitecie egzaminacyjnym. Umarł w Warszawie 1861 r. Obok zatrudnień urzędowych, Paszkowski nie przestawszy pracować nad swoim kształceniem nabył dokładnej znajomości nie tylko własnego piśmiennictwa ale i kilku języków nowożytnych, mianowicie niemieckiego, francuzkiego i angielskiego. Z początku próbował sił swoich w poezji oryginalnej, lecz przekonawszy się o braku prawdziwego do niej natchnienia, zwrócił się do przekładania arcydzieł obcych, w którym odznaczył się dokładnym zrozumieniem i szczęśliwym pokonaniem najtrudniejszych myśli pierwowzoru. Oprócz kilku rozpraw o literaturze angielskiej drukowanych w *Bibliotece Warszawskiej*, gdzie także umieszczone były dziesięć tragedji Szekspira przez niego tłumaczonych, tudzież wyjątki z Szyllera, Góthego, Byrona i Hugo, podobnież w *Pielgrzymie* i innych czasopismach warszawskich, osobno wydał z druku: 1) *Poezycje* (Warszawa 1842); *Dramata Shakespeara* (tamże, 1857—60, 3 tomy, w 8-ce). Sąto przekłady najlepsze jakie posiada literatura polska, a pomiędzy niemi pierwsze co do wartości poetycznej miejsce zajmuje król *Lir*. Wiele także jego przekładów miało pozostać w rękopismie. *F. M. S.*

Paszkwil, pismo potwarcze, zwykle bezimiennie lub pod fałszywem nazwiskiem wydane, w którym obwinia się kogo o zbrodnię, występki, lub w ogóle o postępowanie niemoralne lub śmieszne. U Rzymian, na mocy XII tablic, karano paszkwilantów chłostą, pozbawieniem czci, nawet imienia; terazniejsze kodyks karne również ostre na nich naznaczają kary. Wyraz paszkwil winien swój początek szewcowi *Pasquino*, żyjącemu około r. 1500 w Rzymie, który dowcipkami i ostrymi szyderstwami takiego nabral rozgłosu, że codziennie mnóstwo ludzi zwiedzało jego warsztat. Po jego śmierci wykopano niedaleko jego mieszkania posąg marmurowy pięknej roboty, lecz bardzo uszkodzony i postawiono go w kącie pałacu Orsini. Lud jednomyślnie nazwał ten posąg *Pasquino*, i odtąd przyklepiano na nim kartki zawierające ucinki i satyry na wypadki bieżące, które niejako zmarłemu Pasquinowi w usta kładziono. Naprzeciw tego posągu stał inny, zwany *Morsorio*, przez skrócenie wyrazów: *Mortis forum*, gdzie dawniej się wznosił; na nimto przyklepiano w nocy zapytania, na które nazajutrz *Pasquino* odpowiadał. *F. H. L.*

Paszport, pozwolenie od właściwej władzy wydawane do swobodnej podróży tak w kraju jak za granicą. Szczegółowe objaśnienia co do paszportów, obejmują tak zwane *przepisy paszportowe*, które są tēm ostrzejsze, jeżeli kraj ogłoszony został lub okolicą jaka w stanie wojennym lub w stanie oblężenia. Uciążliwości paszportowe, wywołały już myśl zniesienia ich zupełnie, gdyż głębiej biorąc ten przedmiot na uwagę, paszporta nie dają władzy rządowej takiej rękojmi bezpieczeństwa, jak dobrze uorganizowana policja. *K. Wł. W.*

Pasztet, potrawa z różnych gatunków drobiu i zwierzyny z faszerem i sosem, podawana na stół w cieście zwykle okrągłym z pokrywą także z ciasta. Potrawę tę w dawnej Polsce zwano *Pasztą*. Najslyniejsze w Europie są *pasztety* strasburskie, biorące nazwę od miasta tegoż imienia we Francji,

gdzie na wielką skalę wyrabiane, rozwożone są po wszystkich krajach. W kuchniach panujących i zamożnych panów, są oddzielni pasztetnicy, których głównym obowiązkiem jest wyrób pasztetów i pasztecików z francuzkiego ciasta z nadzieniem z siekanego mięsa lub ryby, a zwykle po zakupie podawane.

K. Wł. W.

Patagon, moneta flandryjska srebrna, wybijana pod stemplem królów hiszpańskich; wartość jej była rozmaita, najprzód 48 sous (4 złp.), później 58 sous (4 złp. 25 gr.), w końcu jednego talara (écu). Patagony brano za jedno z niemieckimi reichstalarami i realami hiszpańskimi, tudzież z monetami złego stempla przywożonemi z Meksyku. We Flandryi i Hollandyi jeszcze teraz używają tego wyrazu w mowie potocznej na oznaczenie monety, nie mającej prawie żadnej wartości.

Patagonija, część Ameryki południowej, najdalej na południe posunięta. Kraj ten zawarty jest pomiędzy 36, a 56° szerokości południowej, zajmując w to *Ziemie ognistą*, którą od lądu stałego oddziela tylko magiellańska cieśnina. W takim zakresie uważana Patagonija graniczy na północ z rzecząpospolitą la Plata, na wschód z oceanem Atlantyckim, na południe z oceanem Południowym, a na zachód z rzecząpospolitą Chili i oceanem Spokojnym. Rozległość jej wynosi około 22,500 mil kw., na których najnowsi podróżnicy, ilość mieszkańców pierwotnych, błędne życie prowadzących, około 5,000 oznaczają. W ogólności kraj ten bardzo w rzeki jest ubogi. Rio-Negro oddziela Patagoniją od Buenos-Ayres, Rio-Comarones przebiega południową część Patagonii i wpada do oceanu Atlantyckiego; w końcu Rio-Gallego, która najdalej ku południowi płynie. Właściwa Patagonija składa się z równin jedne nad drugimi spiętrzonych; powierzchnia z nich pierwszej, leży prawie na poziomie oceanu; ostatniej zaś, wznosi się nad nią stóp 950. Grunt Patagonii jest skalisty, pokryty grubym żwirem; gdzieniegdzie u podnóża wzgórków porfirowych, wypływają małe strumyki, lecz i w tych woda jest albo słona, albo też stęchła; na tych rozległych stepach rzadko pokazują się kupki trawy lub chwastu, a jeszcze rzadziej widzieć można tu i owdzie nędzne drzewa nad brzegami strumieni rosnące. Latem panują tu wielkie upały, a zimą, chociaż dni nie są zbyt chłodne, noce jednak bywają nadzwyczaj mroźne. Królestwo zwierzęce również jest ubogie i niewiele owadów, płazów i ptaków; a z zwierząt ssących, najpożyteczniejszym jest lama w południowej Patagonii licznie rozmnożona, oraz konie w stanie na pół dzikim tutaj żyjące; między drapieżnymi zaś, odznacza się kuguar czyli lew amerykański, inaczej puma zwany. Ziemia Ognista ma grunt górzysty; latem średnia temperatura 8° R. nie przewyższa, zimą zaś niżej zera stoi. Pomimo to, roślinność w środkowej części dosyć jest bogata, królestwo jednak zwierzęce uboższe jak w Patagonii właściwej, charakterystyczną zwłaszcza jest rzeczą, iż na gadach zupełnie tu zbywa. Wysokość pasma gór 4,300 stóp nie przechodzi, jedna tylko oddzielna od niego góra Sarmito zwana 7,000 dosięga. Mieszkańcy całej Patagonii składają się z kilku odmiennych pokoleń, pomiędzy które, Patagonowie szczególnie się odznaczają wzrostem i mocną członków budową; napróżnobyśmy jednak olbrzymów pomiędzy nimi szukali, albowiem wzrostem trzech łokci nie przechodzą. Kapitan King robi wniosek, iż we względzie tak upowszechnionego mniemania co do nadzwyczajnego wzrostu Patagonów, przyczynić się mogło zjawisko optyczne, nader często w cieśninie spostrzegać się dające, którego przyczyną jest mgła bardzo gęsta, w jakiej złamane promienie, przedmiotom przez nią spostrzeganym, daleko większe rozmiary od rzeczywistych nadają.

Mieszkańcy tutejsi po większej części co do obyczajów, są dzicy i błędne prowadzą życie; każde pokolenie ma swego rządzcę czyli kacyka, a między sobą wszystkie w nieustannej zostają wojnie. Kolor ich ciała jest prawie miedziany, głowę mają szeroką, twarz okrągłą, czoło wypukłe, oczy małe, żywe, gębę wielką i usta grube. Zwykle odziewają się skórami lamy, głowy nie pokrywają, tylko włosy związują na skroniach wstęgami, ze ścięgn zwierzęcych zrobionemi. Włosy zaś na twarzy starannie wrywają, a ciało swe malują kolorem czarnym, czerwonym i białym. Żyją z łowicтва lub rybolówestwa. W czasie wojny, Patagon okrywa się trzema skórami, które włosem do ciała przywdziewa; niektórzy noszą wtenczas kapelusze z podwójnej skóry z szero-kiemi skrzydlami i wkładają pewien rodzaj kurtki z wysokim kołnierzem, który ich od razów zasłania. Jedni walczą konno, a pieszo drudzy. Broń ich odporną stanowią skórzane tarcze, zaczepną zaś łuki, włócznie, maczugi; lecz w rękę Patagona najokropniejsza jest kula na rzemieniu uwiązana, którą z niewypowiedzianą władą zręcznością. Zwycięzcy jeńców zabijają, wprowadzając z sobą same tylko niewiasty. Żyją w wielożeństwie, a z liczby małżonek wnosić można o dostatku Patagona; do głównych ich bogactw należą psy i konie, których niekiedy do pięćdziesięciu miewają. Patagonija dotąd jeszcze do żadnego nie należy mocarstwa; roszczą wprawdzie niejako do niej prawa Hiszpanie, którzy dla zabezpieczenia sobie przejścia przez cieśninę magiellańską, w r. 1582 zbudowali warownię *Ciudad Real de Felipe* albo *Filippola* zwaną, jakiej jednak załoga wkrótce po założeniu wymarła. W główniejszych portach tego kraju, jako to: *Puerto Deseado* i *Puerto de San Julian*, stają angielskie, francuzkie i amerykańskie statki, trudniące się połowem wielorybów na przyległych im morzach.

F. H. L

Patakka (*Patacca*), moneta srebrna brazylijska, na którą idzie 320 reisów (ob.); wybijają także patakki podwójne, liczące 640 reisów. Wartość patakki wynosi około 3 złp. 20 gr.

Pataria. Tak się nazywało stowarzyszenie w XI wieku, mające na celu zaradzenie moralnemu zepsuciu duchowieństwa w Medyjołanie. Duchowieństwo bardzo liczne w tém mieście, stało się sobą zwietrzałą i spadło daleko niżej od wszystkich innych chrześcijan. Prawie wszyscy księża medyjołańscy żyli w niepozwolonych stosunkach z kobietami i nierządnicami, i od najniższego do najwyższego stopnia, wszystko szło za pieniądze. Sam arcybiskup Medyjołanu Gwido, nie czynił w tém wyjątku. Mianowany r. 1046 przez cesarza Henryka III następcą Heriberta, nie dbał wcale o wykonanie rozkazów pochodzących z Rzymu, w przedmiocie bezżeństwa księży. Duchowni medyjołańscy przeciw rozkazom papieża stawili niepodległość swego Kościoła, którą wyprowadzali od ś. Ambrożego. Powstał zatem pewien rodzaj odszczepieństwa, i reforma duchowieństwa, zapominającego o swych powinnościach, stawała się nader trudną. Anzelm, kapłan przy kościele katedralnym, jeden z pierwszych pomyślił o lekarstwie na tak głębokie zło. Gwido, chcąc pozbyć się tego niemilego księdza, zalecił go r. 1056, cesarzowi, na biskupstwo Lukki. Ale już dwaj dyakonowie, Ariald i Landolf Colla, postanowili oczyścić Kościół Medyjołanu od zgorzenia jego sług rozwiązłych. Nowy biskup lukieski Anzelm popierał ich i zachęcał. Ariald poważany dla nauki, a Landolf dla krasomówstwa, powstawali najprzód na wsi, a potem w mieście, przeciw bezczemu nalożnictwu. Pochwalali ich szczególniej ludzie niższego stanu, co założyli między sobą towarzystwo, którego członkowie zobowiązywali się przysięgą wyteplić herezję Nikolaitów, a nadewszystko nie przyjmować sa-

kramentów z ręki księży nalożniczych. Nietylko duchowni nieprzyjaciele bezżenstwa, ale więksi i mniejsi wassale, gniewali się na to stowarzyszenie, ponieważ wielka liczba żon księżych była szlacheckiego urodzenia; nazywali oni wspomniane towarzystwo chałastrą, *patarini*. Ci zaś wzięli sobie za zaszczyt takie pogardliwe przezwisko i *Pataria* zmuszała duchownych do podpisywania ślubu czystości, ułożonego przez Arialda i Landolfa. Książkę, jaką Gwido rzucił na tych kaznodziejów czystości, unieważnił papież Stefan IX. Tenże papież, na żądanie Arialda, wyprawił archidyakona Hildebranda, oraz biskupa lukieskiego, jako swoich legatów, do Medyolanu. *Pataria* ośmielona przez nich, podwoiła gorliwość i skłoniła kapłanów nalożniczych do zrzeczenia się sprośnego życia lub nie przystępowania do ołtarza. Dotychczas Ariald i Landolf nie jeszcze nie mówili o symonii czyli świętokupstwie, ponieważ ten występki wydał się mniej krzywdzącym w oczach ludu, i trudniej go było wykorzenieć jak nalożnictwo. Ale kiedy papież Mikołaj II, ogłosił surowe postanowienia przeciw symonii, po soborze odbytym w Rzymie, w początkach r. 1059, dwaj naczelnicy *Pataryi* myśleli, że czas już teraz wystąpić przeciw tej pladze. *Wassale* drażliwszemi byli na tę krucyjatę przeciw świętokupstwu, ponieważ zakaz sprzedawania miejsc duchownych odejmował im obfite źródło dochodów. Ariald nie uważał na ten gniew panów i jego stronnicy unikali społeczności z księżmi, którzy dopuszczali się symonii. W tymże czasie pociągnął do życia spólnego, przychylnych sobie kapłanów, co podało *Pataryi* możność przyjmowania sakramentów z rąk nienaganych księży. Wzburzenie, wywołane przez wojnę przeciw symonii, uczyniło potrzebném znowu wdanie się papieża i przy końcu 1059 r., legaci apostołscy Piotr Damijan i Anzelm biskup lukieski, przybyli do Medyolanu. Gwido arcybiskup zwrócił się wtedy do cesarza, o poparcie przez władzę świecką utrzymywanych przez nich nalożnicie i urzędów kościelnych. Wtedy Harlembald Colla, brat Landolfa, wielce poważany u ludu, za powrotem z Jerozolimy, za namową naczelników *Pataryi*, postanowił orężem bronić praw Kościoła, napastowanego przez księży nalożniczych. Anzelm, biskup lukieski, zostawszy papieżem pod imieniem Alexandra II, wręczył w Rzymie Harlembaldowi chorągiew z wizerunkiem ś. Piotra, pod hasłem którego miał on gromić nieprzyjaciół Kościoła. Mnóstwo młodzieży przyłączyło się wówczas do *Pataryi*. Całe miasta, jak Kremona i Placencyja przystąpiły do niej. Ale wkrótce potem Ariald był zamordowany przez dwóch księży, a Landolf nieco później umarł. Ariald był duszą towarzystwa, a dla jego życia prawdziwie kapłańskiego, był uważany za świętego. Alexander II przybywszy do Medyolanu, zatwierdził cześć mu oddawaną i zaliczył go w poczet Świętych, i zostawił tu swemi legatami Majnarda, biskupa Sylva Candida i kardynała Jana, którzy ponowili w Medyolanie zakaz nalożnictwa i symonii, a razem zabronili członkom *Pataryi* dopuszczać się wszelkiego gwałtowniejszego kroku. Gwido sprzedał swą godność arcybiskupią Godfredowi, subdyakonowi przy katedrze, którego cesarz Henryk IV zatwierdził. Późem Gwido wrócił znowu do godności arcybiskupiej, na którą wybrany został Atto, zatwierdzony przez papieża. Było więc dwóch arcybiskupów uznanych, jeden przez papieża, drugi przez cesarza. Harlembald musiał zbrojno wypędzić Godfreda, ale sam w roku 1075 zginął pod sztyłem nieprzyjaciół. Ze śmiercią jego ustała *Pataria*, jako stowarzyszenie właściwe Medyolanowi. Odtąd *Patarinami* zaczęto nazywać wszystkich stronników papieża, a nieprzyjaciół cesarza. L. R.

Pataryni albo *Patareni*, sekta kacerzów, zawiązana we Włoszech w XII w. Podobno między członkami *Pataryi* (ob), pod przewodnictwem Arialda i Landolfa, znalazła się pewna liczba takich, którzy opór nałożniczemu kapłanowi, posunęli aż do odszczepienstwa i herezy i odrzucali sakramenta. Patarynom, zwanym także Bugarami i Katarami, przypisywano zasady manichejskie i Waldensów.

L. R.

Pataty albo *Bataty*, nazywają się bulwy znajdujące się na korzonkach wilca ziemniaczanego czyli patata (*Ipomaea Batatas* Lam.), dawniej zwanego *powojem patata* (*Convolvulus Batatas*), uprawianego w cieplejszej Ameryce, Indiach wschodnich, Afryce i Europie południowej. Pataty podobnie jak ziemniaki służą za pożywienie; znajduje się wiele ich odmian: białe, żółte i czerwone. Są one bardzo pożywne, łatwo strawne i zdrowe. W różnych częściach Ameryki, obok kukurydzy, stanowią one główny środek wyżywienia uboższej części ludności; przygotowują się zupełnie tak samo jak ziemniaki, lecz są od ostatnich smaczniejsze. Ich przyswojenie w krajach umiarkowanych, zdaje się być podobnym do osiągnięcia. Z mąki patat można chleb wypiekać i alkohol pędzić. Pataty służą jeszcze na karm dla bydła, a liście ich za warzywo. Roślina jest zielem płożącym się; można rozmnażać z bulw lub za pomocą sadzonek.

Patelnia, naczynie kuchenne z blachy żelaznej mocnej, wewnątrz polewane, obszerne i płaskie, służące do smażenia potraw na ogniu. Ponieważ dla zabobieżenia od przypalenia ciał smażonych i wystawiania ich na jednostajne działanie gorąca, należy patelnię często poruszać, przeto jest ona opatrzona długą rączką także blaszaną.

Patelo, w pogańskiej Litwie bożyszcze duchów powietrznych, zwane inaczej *Pateno*, *Potelo*. Miało swój posąg w wielkiej świątyni Romnowe, po prawej stronie Perkuna. Na cześć jego po rodzinach przechowywano trupa czaszkę. Narbutt domniemywa się, że godłem Patelo, była dusza wzlatująca z grobu na skrzydłach motyla.

K. Wł. W.

Patena, naczynie kościelne, tak nazwana od słowa łacińskiego *patendo*, ponieważ jest otwartą i służy do przykrywania kielicha, oraz składania na niej hostyi, albo ponieważ ma kształt talerza, po łacinie *patium*. Było w początkach półmisek, na który składano chleb eucharystyczny, dla rozdawania go wiernym. Półmisek ten musiał być znacznej objętości, aby mógł pomieścić dostateczną ilość hostyj, dla wszystkich obecnych, kiedy te hostyje składały się z chleba połamane, który oni ofiarowali. Kładziono go w rękę każdemu wiernemu, a on sam brał go w usta. Gdy zwyczaj ten ustał, a kapłan sam dawał komunię wiernym, trzeba było naczynia mniejszego na przyjęcie hostyi, jeśli wypadła z rąk kapłana. Nadano przeto patenie objętość mniejszą i wkrótce przybrała kształt taki jaki ma dzisiaj. Używanie pateny sięga najgłębszej starożytności. Wspomina o niej historia przypisywana ś. Jakóbowi. W żywocie ś. Sylwestra, wybranego papieżem r. 314 powiedziano, że ofiarował siedm paten złotych, ważących 30 funtów. Sergijusz I papież, żyjący w VIII wieku i Leon III, papież od r. 795, ofiarowali swemu kościołowi pateny o dwóch uchach, ważące 25 do 30 funtów. Pateny starodawne głębszo były od dzisiejszych; zwykle wyrzynano na nich wizerunki Zbawiciela lub baranka niosącego krzyż, albo baranka zabitego. W żadnym przypadku nie należy dawać paten do pocławiania przy błogosławieniu, tak objaśniła kongregacja obrzędów d. 10 Stycznia 1852 r. Patena złota, albo wyznaczona w wewnętrznej części, powinna być poświęcona przez biskupa świętym chrystem

przy obrzędach i modlitwach, znajdujących się w Pentyfikale. Pierwiastkowo używano paten szklanych.

L. R.

Patent z łacińskiego: *diplom*, przywilej, wydawany jako świadectwo rodu szlacheckiego, stopnia uczonego czy w hierarchii urzędowej lub wojskowej. Patentami swobodnych wynalazków, zowią się zapewnienia rządowe, dla wynalazcy użytecznego odkrycia, czy to w mechanice, czy w wyrobach przemysłowych i t. p., w których daje mu rękojmię wyłącznej własności na pewną liczbę lat. Patenta tego rodzaju, jak u nas, ogłaszane są w *Dzienniku praw*. Fabrykanci otrzymują patenta na pewne wyroby, zład wyrażenia w naszej mowie: „Mieć patent na co”. „Patentowany” i t. p.

K. Wz. W.

Patentowe od profesjonistów. Na sejmie 1809 r. uchwalono, iż wszyscy mieszkańcy obojey płci, sprawujący lub chcący sprawować w księztwie Warszawskiem, czyto po miastach czy po wsinach, kunszta, handel, profesyją, lub rzemiosło, jako też wszyscy, jakiebądź fabryki w miastach lub po wsinach utrzymujący lub zakładający, obowiązani byli uzyskać patent za opłatą podług taryfisy przez rząd ułożonej. Dekret królewski z d. 25 Marca 1809 r., rozwinął powyższą uchwałę, wskazawszy szczegółowe urządzenia poboru. Sejm 1811 r. utrzymał podatek patentowy, z niejakimi atoli co do zasad odmianami. Podatek ten pobierany był do r. 1814 i uchylonym został dopiero od d. 1 Czerwca t. r., w skutek postanowienia królewskiego, wydanego w Lutym 1814 r. w mieście Trois.

Pater noster, to jest „Ojcze nasz” (ob. *Modlitwa i Ojcze nasz*).

Paternaljanie, heretycy w IV wieku, mieli za naczelnika niejakiego Rater-na z Pasaagonii. Utrzymywali, że czart stworzył ciało i wszystko co jest widzialném; potępiali małżeństwo, oddawali się wszakże rozpuszcio cielesnej, nie uważając ją za grzech, byleby tylko nie dopuszczać płodzenia się. L. R.

Pater patriae (ojciec ojczyzny), zaszczytny tytuł u starożytnych Rzymian, udzielany mężom, którzy krajowi swemu oddawali wielkie usługi, lub wybawili go z jakiego niebezpieczeństwa. Pierwszy otrzymał go w 62 r. przed nar. Jez. Chr. Marek Tullijusz Cycero, za zniweczenie spisku Katyliny; później (r. 45 przed Chr.), dano go jako formalny przydomek Cezarowi po tryumfie nad stronnikiem Pompejusza.

F. H. L.

Patara, naczynie oślarne u starożytnych Rzymian, używane także do liba-oyj (tak nazwane zapewne dla szerokiego otworu, od słowa *patere*, stać otworem).

F. H. L.

Paterykon, żywoty świętych Kościoła Wschodniego. Taki tytuł nosi dzieło Sylwestra Kossowa, biskupa mściławskiego, orszańskiego i mohilewskiego, pod tytułem: *Paterykon albo żywoty św. Ojców Pieczarskich, obszernie słowiańskim językiem przez św. Nestora, zakonnika i latopisca ruskiego przed-tyłm napisany, teraz zaś z greckich, łacińskich, sławiańskich i polskich pisa-rzów objaśniony i krócej podany* (Kijów, 1635, 1661).

L. R.

Patetyczność, *patetyczny*, ob. *Pathos*.

Patetyczny mięsień, inaczej zwany *skośny oka*. Nerw tejże nazwy albo czwartej pary, powstaje za tylną parą czworaczych guzików i rozgałęzia się w wewnętrznym kąciku oka w mięśniu wielkim skośnym; nazywają go także nerwem oka, mięśniowym wewnętrznym.

J. Z.

Pathos, wyraz grecki, oznaczający namiętność lub wzruszenie; w retoryce znaoy on to, co sprawia mocne wrażenie na umyśle lub na uczuciu. Patety-czném jest to wszystko, co łącząc w sobie godność i powagę, duszę naszą namiętnie porusza.

F. H. L.

Patin (Józef Henryk), teolog francuzki, urodził się w Valence we Francyi, był synem sławnego adwokata parlamentu w Grenobli i tu wstąpił do zakonu dominikanów. Uczyl teologii w Paryżu, w swoim klasztorze r. 1682, a potem w Awenijonie, w tamczym uniwersytecie, przez lat 40. Słynął z nauki i pobożności. Powszechnie uważano go za świętego; a gdy umarł, ciało jego wystawiono w zakratowanej kaplicy i pogrzebano w nocy, aby ochronić przed ludem, który chciał zdjąć z niego suknie zakonne, jako pamiątkę po świętobliwym mężu. Patin jest autorem następujących dzieł: *Theologia Evangelica, seu opuscula de vita, morte, resurrectione et ascensione Christi* (Awenijon, 1705); *Theologia Clericalis, seu opuscula moralia de habitu et disciplina clericorum* (tamże, 1710); *Theologia exegetica, seu opuscula de sacris Bibliis* (L. R.

Patka, rodzaj haftu nad kieszenią u kamizelki lub sukni dla ozdoby.

Patkul (Jan Reinhold), Infantczyk, sławny swojemi nieszczęściami, urodził się około r. 1660, był kapitanem w wojsku szwedzkim, w r. 1689 członkiem deputacyi ze strony szlachty inflanckiej, która zanosila do króla Karola XI jej skargi o nadzwyczajną surowość, z jaką dokonywała się redukcya różnych praw i przywilejów szlachty. Patkul był wtedy młody człowiek, posiadał rozległe wiadomości, a chociaż niedostatecznie popioryany przez spółtowarzyszy, przemawiał śmiało na korzyść przywilejów Infant. Król zdawał się słuchać go z zajęciem i uczynił mu piękne obietnice. Wszelako żadnym zażaleniom kraju nie stało się zadość, pomimo wielkich nadziei, które przyniósł Patkul, lub przynajmniej nie się w położeniu Infant nie zmieniło. W roku 1692 Patkul, jako deputowany szlachty inflanckiej, nie wahał się złożyć na nowo szwedzkiemu generalnemu gubernatorowi w Rydze skarg i zażaleń swojej prowincyi, w formie listu do króla, który kończył się nieostrozną uwagą: „że Infanty, dla swojej niepodległości, wołałyby narazić się raczej na wszelkie niebezpieczeństwa wojny z Rossyją i Polską, niżeli poddać się rządowi, który je ucierał.” Temu oświadczeniu za prawami swoich ziomków, przypisać należy burzliwe życie Patkula i straszną jego śmierć. W roku 1693 wszyscy członkowie stanów inflanckich, ich prezydent (marszałek), a nadewszystko Patkul, pozwani byli przez rząd szwedzki, jako obwinieni o zbrodnię buntu. Patkul znajdował się wtedy w Kurlandyi, gdzie musiał schronić się w skutku kłótni z swoim podpułkownikiem; ale otrzymawszy r. 1694 list żelazny, udał się do Sztokholmu. Wszelako w miesiącu Październiku tegoż roku, uważał za stosowne wrócić do Kurlandyi; a niedługo potem dekret zaoczny uznał Patkula za pozbawionego czci, z powodu czynnego udziału w kłótniach szlachty inflanckiej i kłótni z dowódcą swego regimentu, a potem szukanie schronienia za granicą; majątek jego uległ konfiskacie, różne jego pisma osądzono na spalenie ręką katowską, a samego skazano na odcięcie ręki, a następnie głowy. Nie czując się bezpiecznym w Kurlandyi, Patkul w Szwajcaryi zajmował się czas niejaki naukami, a ztąd udał się do Francyi. W r. 1698 prosił nadaremno nowego króla szwedzkiego Karola XII o łaskę. Potem otrzymał u Fryderyka Augusta II, elektora saskiego, króla polskiego, urząd radcy tajnego. Wtedy August II, zgodnie z Rossyją i Daniją, postanowił uderzyć na Szwecyję i odzyskać dla Polski Infanty. Duch zemsty i patryjotyzmu pobudził Patkula do stania się jednym z najczynniejszych narządzi Sasa. W r. 1702 wyjechał do Petersburga i zawarł traktat zaczepny i odporny między Rossyją a Polską. Mniej powiodły się jego usiłowania w podburzeniu Infant; a gdy dowiedziano się w Szwecyi o wszystkich

jego knowaniach, dekret nań zaoczny, wydany przed kilką laty, w zupełności potwierdzony został. Patkul przeszedł następnie w służbę Piotra W., pełnił obowiązki generalnego komissarza wojennego, różne polecenia dyplomatyczne i mianowany posłem Piotra W. przy Augustcie II w Dreźnie, a potem dowódcą rosyjskiego korpusu posilkowego. Wtedy zagajone były układy między Karolem XII i Augustem II. Patkul przy końcu r. 1705 został aresztowany w Saxonii i osadzony w twierdzy Königsteinie. Obwiniano Patkula o znoszenie się z posłem austrijackim co do przejścia w służbę Austrii 4,000 wojsk rosyjskich, które dotąd znajdowały się przy armii saskiej, o namawianie Piotra W. do uznania Stanisława Leszczyńskiego królem polskim, o zabiegi celem poróżnienia Piotra z Augustem II, o krzywdzenie w słowach Augusta II, o tajną korespondencyję z rządem szwedzkim i obietnicę, gdyby go ułaskawiono, przywrócenia pokoju między Rosyją i Szwecyją. Patkul zaś przypisywał swoje aresztowanie porywczosci i popędliwości Augusta II, tudzież intrygom jego saskich ministrów. Po zawarciu ze Szwecyją pokoju w Alt-Ranstadt, Patkul, pomimo protestacyj ze strony Rosyji, haniebnie wydany w ręce Szwedów, którzy go z sobą uprowadzili z Saxonii do Polski. Powiadają, że August II, widząc się przymuszonym wydać królowi szwedzkiemu Patkula, litością zląęty, wydał tajemny rozkaz do komendanta twierdzy, żeby nie bronit więźniowi ocalenia się ucieczką. Komendant nie opuszczając chwili korzystania z tego, dał do zrozumienia więźniowi, iż za wyliczeniem pewnej kwoty pieniędzy, dopomógłby mu do wyratowania się z tak niebezpiecznego i złego razu. Patkul czyli przez niemożność wypłacenia żądanej summy, czyli też przez niepodobieństwo tak niespodziewanej obietnicy, i małe lecz żadne w niej zaufanie, drożył się i czas zwłóczył; ale teje samej prawie chwili nadjechał konwój szwedzki i uwięził nieszczęśliwego więźnia. Patkul r. 1707 kołem łamany w Kazimierzu, pod Kaliszem, następnie ścięty i ćwiertowany. Łąka, na której odbyła się ta straszna egzekucya, dotąd nazywa się łąką Patkula.

Patmos, jedna z wysp Sporadzkich na Morzu Egejskiem, ob. *Sporady*.

Patna, zwana także *Padmaradi* albo *Srinagari*, to jest Gród święty, stolica prowincyi Bahar czyli Behar (ob.), w indo-angielskiej prezydencyi bengalskiej, o mil 60 na północo-zachód od Kalkutty, nad brzegiem południowym Gangesu, który tu w porze dżdżystej miewa milę szerokości. Od wylewów broni miasta jego położenie na wzgórze. Patna ma liczne pałace, meczety, świątynie Hindusów, ulicę jedną szeroką i długą, resztę zaś wązkie i ciasne i liczy do 400,000 mieszkańców, między którymi dwie trzecie Hindusów, a jedna trzecia część Muhammedów szyickich. Miasto zawdzięcza ożywiony swój handel i przemysł korzystnemu położeniu między prowincyjami Gangesowemi; w porcie jego bywa na raz 200 do 300 statków. Do najposzukiwanych ztąd wyrobów należą garncarskie, które dla miłej woni są nader poszukiwane, oraz bawelniane, dalej saletra, indygo, nadwszystko zaś opium, którego uprawa i odbyty sprowadza tu niezmiernie bogactwa. W pobliżu Patny, której okrąg obejmuje 39 mil kw., leży piękne miasteczko *Baukipur* ze wspaniałemi ogrodami, *Hudsipor*, słynne jarmarkami i *Deidzah-Form*, jeden z najkolosalniejszych zakładów fabrycznych.

F. H. L.

Patogenija (z greckiego: *pathos* choroba i *genomai* rodzić się), część patologii, traktująca o początku chorób, to jest nauka wyjaśniająca zmiany, jakich doznał organizm i przyczyny oznak chorobowych. Te zmiany czyli zbożenia od prawidłowości, odnoszą się do sił czynnych w organizmie, albo do materiję go składających; zkad wynika, że patogenija może być uważana pod wzglę-

dem dynamicznym i materyjalnym. Ponieważ fizjologija uczy o prawach, według których siły działają i daje poznać naturę ciała, przeto patogenija musi się opierać na tej nauce, gdyż niepodobna jest badać zmian nieprawidłowych, nie poznawszy pierwiej stanu prawidłowego. Patogenija, którą niekiedy uważają za część *etiologii*, tym się różni od ostatniej, że ta zajmuje się przyczynami odległemi chorób, tamta zaś stara się wykryć przyczyny ich najbezpośredniejsze.

Patognomika (z greckiego: *pathos*, choroba i *gnomonikos*, który wskazuje). Tak nazywa się sztuka odróżniania chorób między sobą. Wprawę w odróżnianiu chorób nabyć można tylko przez uważanie w organizmie chorym zmian zmysł dostępných, czyli symptomatów; ponieważ zaś nie wszystkie symptomata mają jednakowe znaczenie, przeto dla pewności w sądzeniu, konieczna jest znajomość teoretyczna prawidłowych i nieprawidłowych czynności w organizmie zachodzących, tudzież wprawa praktyczna w odróżnianiu i ocenianiu oznak chorobowych. Chociaż nie ma choroby, którały we wszystkich przypadkach zupełnie jednakowe symptomata przedstawiała, jednakże zauważano w wielu chorobach im wyłącznie właściwe znamiona, np. kaszel szczególny w kokluszku, które nazywano znamionami patognomicznymi. W ściślejszém znaczeniu pod patognomiką rozumieją sztukę odgadywania wewnętrznego stanu duchowego i fizycznego ze zmian uważanych w rysach twarzy człowieka.

Patois, każde narzecze ludowe we Francji; przez przenośnię nazywają także tym wyrazem prowincjonalizmy, tudzież mowę niepoprawną ludzi mniej ukształconych.

F. H. L.

Patologija (z greckiego *pathos* choroba i *logos* mowa). Nauka ściśła traktująca o wszystkich zaburzeniach powstałych bądź w układzie fizycznym, materyjalnym organów, bądź w czynnościach, które one wykonywać są przeznaczone. Rozdziela się na 3 gałęzie oddzielne: 1^o anatomję patologiczną, 2^o biotaxję czyli teratologiją (ob. ten wyraz), 3^o w sferze dynamicznej obejmuje naukę fizjologii patologicznej. *Patologija chirurgiczna* zewnętrzna, jest ta, która zajmuje się chorobami, zaburzeniami i nieforemnościami, dla uleczenia których głównie są potrzebne operacje wykonane ręką uzbrojoną w odpowiednie narzędzia. (ob. *Chirurgija*). *Patologija wewnętrzna*, zajmuje się chorobami które są do leczenia środkami wewnętrznymi, wziętymi z materji medycznej i higieny. (ob. *Terapija*). *Patologija ogólna* obejmuje poglądy wspólne, jeżeli nie wszystkim chorobom to przynajmniej największej liczbie, przedstawia fakta najogólniejsze nauki medycyny, i tworzy nomenklaturę techniczną konieczną do przedstawienia jasnego i metodycznego faktów mniej ogólnych lub też szczególnych. *Patologija specjalna* studyjuje po kolei jedną po drugiej wszystkie choroby, a które człowiek jest wystawiony. Różni się znacznie od specjalizmu, albowiem specjalista zajmuje się szczegółowo pewną chorobą lub pewną grupą chorób związek z sobą mających, gdy tymczasem patologija specjalna obejmuje w sobie pole całej patologii, tylko podzielone na tyle rozdziałów, ile jest chorób. *Patologija porównawcza* zajmuje się badaniem porównawczem objawów patologicznych u rozmaitych rodzaj zwierząt a nawet i roślin. Widoczne jest, że im więcej rodzaj zwierzęcia jest bardziej zbliżonym do człowieka, tem porównywanie patologiczne jest ciekawszem. Na tem polu mało jeszcze jest pracowników. Rayer i Heusinger najwięcej się w tym względzie odznaczyli

J. Z.

Patouillet (Ludwik), jezuita, urodził się w Dijon, r. 1699. Pisał po

francuzku wiersze na małżeństwo króla z królowną Polską, to jest Ludwika XV z Maryją Leszczyńską (*Poésies divers sur le mariage du roi avec la princesse royale de Pologne*, 1725; poemat łaciński na wyzdrowienie króla 1729. Wydał tom 27 zbioru listów i missyj zagranicznych 1749 (*Recueil des lettres édifiantes*): tu się skarży, że jakiś bezimienny autor przywłaszczył sobie 26 tomów tego zbioru, wydawanego przez X. du Halde, zmarłego roku 1743, pod tytułem: *Recueil d'observations curieuses*, z opuszczeniem wszystkiego co się ściąga do religii, zbudowania i pobożności. Jemu przypisują słownik ksiąg Jansenistowskich (*Dictionnaire des livres jansenistes* 1752, tomów 4); wydał on także różne dzieła polemiczne. L. R.

Patras czyli *Baliabadra* (starożytne *Patrae*), stolica greckiego departamentu (*nomos*) Achaji i Elidy, nad małemi Dardanellami w zatoce Lepanckiej, była przedtém bardzo znaczném miastem handlowém i do wypadków 1821 r. liczyła 22,000 mieszkańców. W wojnie o niepodległość Grecyi, Patras, służąc za punkt wojenny, zabezpieczający związek między Moreą a Lepantem, Albaniją a Rumeliją, było widownią częstych walk, tak iż w końcu, z wyjątkiem tylko zamku, zamienione zostało w stos gruzów. Po zawarciu pokoju miasto znowu odżyło; obecnie liczy przeszło 12,000 mieszk. i jest głównym stanowiskiem handlowem całej Morei z sąsiednimi krajami Europy. F. H. L.

Patrochy, w języku łowieckim, wnętrzości zwierząt ssących i ptaków np. patrochy zająca. Ztąd *patroszyć*, wywnętrzać, czyli *patrochy* wyjmować.

Patroklus (święty), kapłan pustelnik, urodził się r. 496 we francuzkiej prowincyi Berry. Zostawszy kapłanem w Bourges, założył na wsi szkółkę dla dzieci. Około r. 558 udał się na pustynię, i zatrzymał się w miejscu zwaném My-Cont, gdzie zbudował pustelnię. Lat ośmnaście przepędził o chlebie i wodzie, z odrobiną soli; i nigdy nie porzucił kateny. O milę od swej pustelni, w Colombiers zbudował klasztor, i umarł r. 576. Martyrologijum francuzkie kładzie jego pamiątkę na dzień 19 Listopada, jako dzień jego śmierci. L. R.

Patroklus, towarzyszył broni Achillesa, był synem Argonauty Menoitosa i Stenell czyli Polimeli. Nieszczęśliwym przypadkiem, uśmiercił on Klysonymosa syna Amfidamasa w czasie gry w kostki w mieście Opus. Ojciec dla ochronienia go przed zemstą Amfidamasa, ułatwił mu ucieczkę i powiódł go do Ftyi do Peleusza, który młodzieńca przyjął z uprzejmością i wspólnym wychował synem. Patroklus udał się wraz z Achillosem pod mury Troi, i równie jak ten ostatni, był długi czas beczynnym. Zniecierpliwiony jednakże, gdy rozdąsany Achilles wyruszyć nie chciał, przywdział Patroklus jego zbroję i rzucił się do walki. Z początku walka szła mu pomyślnie. Dopiero gdy go Apollo ogłuszył i rozbroił, wpadł nań Euforbas i grotem go przeszył a Hektor zabójstwa dokonał. Grecy uprowadziwszy zwłoki bohatera z placu boju, wspaniały mu wyprawili pogrzeb i igrzyska pogrzebowe zarządzili, a Achilles przysiągłszy pomstę za śmierć przyjaciela, dał się przeciwie nakłonić do wyruszenia w pole.

Patrol, z francuzkiego, właściwie oddział wojska, wysłany na zwiady o nieprzyjaciela, lub obchodzący obóz czy ulice miasta, dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa, a zarazem dla przekonania się o czujności widet, i straży. W razie potrzeby podwajano patrole. Ztąd wyrażenia: „Iść z patrolem, pójść na patrol.” K. Wł. W.

Patrologija, jestto gałęź nauk teologicznych o tém co ma związek z użyciem Ojców świętych, wykładająca to co się odnosi do wszystkich Ojców Kościoła w ogólności, ich związek z Kościołem i Pismem Świętem, ich powagę

i autentyczność, trudności w ich zrozumieniu, najlepsze ich wydania. Część szczególna Patrologii mówi o każdym Ojcu Kościoła w szczególności, o jego życiu, dziełach i stanowisku, wydaniach dzieł. Ułatwiać mogą tę naukę dzieła Kartuza, Natalisa Bonawentury d'Argonne: *de optima methodo legendorum Ecclesiae Patrum* (Paryż, 1688 r.; Augsburg, 1756 r.); po francuzku, (Turyn, 1742 r.); Lang, *Patrologia* (Buda, 1809 r.); Caillou, *Introductio ad SS. Patrum lectionem* (Medyjolan, 1830 r.); Locherer, (Moguncyja, 1837 r.); Annegam, (Münster, 1839 r.); Möhler, (Ratyzbona, 1840 r.); wydali w Niemczech dzieła o Patrologii: Fessler, *Institutiones Patrologiae* (Oeniponte, 1850 do 1851 r., tomów 2). Niektórzy biorą Patrologiję za jedno z *Patrystyką*, która wszakże jest systematycznym wykładem przedmiotów wyjętych z Ojców Świętych, a dotyczących wiary, moralności i karności kościelnej. L. R.

Patron. Święci, obecni w niebie, składają z wiernymi, żyjącymi na ziemi, jeden Kościół, chociaż dzielący się na tryumfujący i wojujący, i mogą przyczynić się za nimi, w ich potrzebach, do Pana najwyższego. Niektóre duchy błogosławione zostają w bliższych stosunkach z pewnym krajem, miastem, zakładem, korporacją lub osobą pojedynczą, i rozciągają nad nimi szczególną swą opiekę, i dla tego nazywają się Patronami, i od swoich szczególną część odbierają. Patronem Polski jest ś. Stanisław, ś. Stanisław Kostka, Litwy ś. Kazimierz i t. d. Wierni mają swymi patronami tych Świętych, których imiona na chrzcie świętym wzięli i dla tego modlić się do nich i prosić ich o opiekę i orędownictwo powinni. L. R.

Patron, albo prokurator (ob.), byłto właściwie obrońca przed sądem czyli adwokat. Już statut wiślicki każe mieć stronom patronów. Za Jana Alberta doktorowie prawa bywali patronami: za Zygmunta I, uczeni i dworacy gardzili tym zawodem. Pisał przeciw patronom złośliwą satyrę Stanisław Orzechowski. W epoce jagiellońskiej, przed trybunałem, sądami ziemskimi i grodzkimi stawający patron, musiał być koniecznie szlachcicem. We wszelkich innych sądach, sejmowego nie wyjmując, mogli występować ludzie prostej kondycyi. Prawa litewskie chciały, aby patron był koniecznie possessjonat: prawa zaś koronne zastrzegały, aby nie był żołnierzem. Kto chciał być patronem, ten wykonywał przysięgę. W trybunale nie mogło być więcej jak trzydziestu: w asesoryi dwunastu, w referendaryi dwunastu, w komisyi skarbowej piętnastu, w departamencie wojskowym szesnastu. Ponieważ patronowie bywali zwykle ludzie bez majątku, często nieszlachta, ząd ich nie bardzo szanowano. Kiedy kto z bogatszych, jedynie przez to, że miał zdolności, i że mu grubo płacono, stawał przed sądami, od których nie było żadnych apellacyj, tytułowano go powszechnie mecenasem. W sądach tych wyższych czyli bezappellacyjnych, obrońca nie mógł sprawy wprowadzić ustnie, ale powinien był stawać przygotowany i rzecz odczytywać, lubo tego nie zawsze pilnowano. Patronowie w ostatnich czasach zepsucia, nie znali tak prawa jak i sędziowie, trudnili się tylko układaniem intryg i wybiegów. Najpolspolitszy wybieg był ten, że strona bogatsza, brała do swojej sprawy wszystkich obrońców, jacy tylko byli w mieście. Musieli się oni zobowiązywać na piśmie, które podawano do ksiąg. Tym sposobem strona druga, jeżeli nie umiała sobie poradzić, mogła łatwo najsluszniejszą sprawę przegrać, a przynajmniej puścić w przewłokę. Utrzymywali też kontrolę z życia domowego okolicznej szlachty, a ztąd miarkowali, kogo w ugodach przyciskać, z kim lagodniej wychodzić. Taki obraz dawnych patronów stawia nam Jędrzej Moraczewski (*Starożytności polskie*, tom II, 1852 r.). Dodamy, że do zyskania

imienia patrona, należała i zręczność w robieniu szabłą. Dziś patron oznacza niższy stopień w hierarchii obrońców sądowych, a ostatni do przejścia na adwokata. Wyraz ten ogólnie, znaczy świętego, którego wybiera sobie naród, rodzina, cech, czy stowarzyszenie jakowe na swego opiekuna i orędownika. Ztąd u nas są pieśni i modlitwy do świętych Patronów polskich: a Boga Rodzica jest orędowniczką Korony.

K. Wz. W.

Patron. Kto kościół wybudował i funduszem opatrzył, ten nietylko sam, ale i jego potomkowie mają nadane sobie od Kościoła prawo wybierania i przedstawiania biskupowi kapłana na wakujące beneficyjum. Jest to tedy jakby pewny rodzaj odplacenia się i wdzięczności Kościoła za hojną ofiarę, uczynioną Panu Bogu i nazywa się prawem *patronatu*. Ci zaś którym to prawo służy, noszą nazwisko *Patronów* albo *Kollatorów*. Nabywa się prawo patronatu przez ufundowanie kościoła, wybudowanie go i nadanie funduszu. Samo zaś wybudowanie kościoła, bez jego uposażenia, patronem czyli kollatorem nie czyni, bo do otrzymania tego tytułu trzy rzeczy są potrzebne, to jest: ziemia czyli fundusz, wzniesienie budowy i uposażenie. Jeżeliby zaś kościół przez jednego był wybudowany, a od drugiego miał nadany fundusz, wtenczas dla obu prawo patronatu służy, chociażby jeden więcej dał niż drugi. Jeżeliby zaś kościół do upadku się nachylił, albo fundusz utracił, a dawny patron odbudować go i uposażyć nie chciał; wtenczas biskup prawo patronatu nadać może temu, kto kościół na nowo odbuduje lub uposaży. Pierwiastkowy jednak patron, który zbudował i uposażył kościół, nie traci swojego prawa, chociaż je wspólnie z nim otrzymuje ten, który go odbudował na nowo. Nabywa się też prawo patronatu przez przedawnienie. Jeżeli naprzykład dwaj patronowie z sobą się spierają, wtenczas prawo służy temu, który je miał nie mniej nad lat 40, i dwa lub trzy razy prezentę dawał. Przez wzgląd na przysługi kościołowi uczynione, oddają się patronom pewne honory w tym kościele, którego są kollatorami, jako to: w czasie publicznych processyj daje się mu miejsce zaszczytniejsze pomiędzy zgromadzonym ludem, a jak u nas zwyczaj jest przyjęty, że on prowadzi celebriansa pod rękę; ławka kollatorska; herb jego w kościele umieszczony być może. Patron jeżeliby przyszedł do ubóstwa, równie jak jego żona i dzieci, mają prawo pobierać wsparcie, jakie właściwy sędzia za sprawiedliwe uzna, z dóbr tego kościoła, którego prawo patronatu do nich należy. Do patronów należy dozór i obrona kościoła, mają więc prawo czuwać, czy się dopełniają włożone przez fundatora obowiązki i czy się fundusz nie marnotrawi, co jeżeliby się zdarzyło, mogą zawiadomić biskupa. Powinni też stawać w obronie praw kościoła i bronić go od przywłaszczeń i przemoocy możniejszych. Lecz pod pozorem takiego czuwania i obrony, nie mają prawa mięszać się do zarządu dóbr kościelnych, do wizyt kościoła, do administracyi sakramentów, wtrącać się w porządek nabożeństwa, ani też wymagać jakich opłat, lub nakładać jakie ciężary. Traci się prawo patronatu z powodu przestępstwa, jeżeliby patron zabił lub skaleczył proboszcza albo jego pomocnika. Jeżeliby został heretykiem lub odszczepieńcem. Jeżeliby prawo patronatu oddzielnie od majątku sprzedał. Jeżeliby dobra kościelne sobie przywłaszczył. Inni jednak współpatronowie z powodu przestępstwa jednego z nich, od swoich praw nie odpadają. Bez przestępstwa zaś traci się prawo patronatu: jeżeli kościół zrujnuje się i upadnie, albo jeżeli fundusz jego zniknie: odzyskuje się jednak to prawo przez odbudowanie lub nowe uposażenie kościoła. Jeżeli kto zgodził się, ażeby kościół którego był patronem zamieniony został na kolegiatę, lub do innego kościoła albo klasztoru wcielony

został. Jeżeli patron przez lat 40 prawa swojego nie używał, to jest nikomu prezenty nie dawał, a biskup sam przynajmniej dwa razy proboszcza nazywał.

L. R.

Patronat (*patronatus*), wyraz łaciński oznaczający w Rzymskiej rzeczywistości instytucję, według której Patrycyjusz, patronem zwany, brał pod swoją bezpośrednią opiekę jednego lub kilku Plebejuszów, aby tych, zwanych jego klientami, swą powagą i wpływem wspierać. *Jus patronatus* oznaczało także prawo pana nad swymi wyzwoleńcami. Po opanowaniu wielu przez Rzym narodów, byli znakomici Rzymianie patronami całych miast, a nawet całych prowincyj, i to patronostwo przechodziło dziedzicznie na synów. Tak Klaudyjusze byli patronami Lacedemończyków, a Marcellowie patronami Sycylijczyków. To urządzenie było bardzo zbawienne, gdyż przez nie, odległe miasta i prowincyje miały w samej stolicy najwierniejszych i najgorliwszych obrońców. Nadto Rzymianie każdego, który nie zostając w stosunku patrona do klienta, jak obrońca w jakiej sprawie strony jego bronił, nazywali *Patronus*. U nas też obrońca mający prawo stawać w trybunale cywilnym, nazywa się patronem. W Wiekach Średnich jako i teraz jeszcze nazywają w rzymskim Kościele patronem, wyłącznie jakiego świętego opiekuniczego; są patroni kościołów, miast, prowincyj i pojedynczych osób. Kolatora kościoła, który daje prezentę plebanowi, nazywają także patronem. Nakoniec w sztuce wojennej *patronem* nazywawy nabój do palnej broni, który żołnierz w ładownicy czyli *patrontaszu* nosi.

F. H. L.

Patry, w języku łowieckim, oczy u zająca.

Patryca, stempel wyrznięty ze stali, który wbity w miększą masę, tworzy w niej matrycę czyli formę. Patryca ukazuje więc ten sam kształt mających się odbijać liter czyli czcionek, czyli odwrótny temu, jaki okazuje się po odbiciu na papierze.

F. H. L.

Patrycy (Święty), ob. *Patryk* święty.

Patrycja (Święta), pospół z swoim małżonkiem s. *Macedonijuszem* i córką świętą *Modestą*, ponieśli męczeństwo w Nikomedji. Kościół święci ich pamiątkę dnia 13 Marca.

L. R.

Patrycyjanie, heretycy, tak nazwani od *Patrycyjusza*, swego naczelnika, około r. 195; był on marcyjonistą i nauczycielem Symmachusa. Bronił z największym ogniem błędu, że ponieważ ciało ludzkie stworzone jest przez czarta, przeto należy je nienawidzić i niszczyć; i że jest dobrym uczynkiem odbierać sobie życie.

L. R.

Patrycyjusze (*Patricii*), rodziny w starożytnym Rzymie, znakomite urodzeniem, dostojnością i majątkiem, z których obierano senatorów. Romulus już podzielił obywateli rzymskich na dwie klasy; patrycyjuszów i plebejuszów; pierwszych nazywano pierwotnie *Patres*, bo uważano ich za ojców narodu, a z tego powstał później wyraz *Patricius*. Romulus utworzył z nich zebranie ze 100 osób, piastujących najwyższe godności w pokoju i w wojnie; członków tego zgromadzenia nazywano senatorami, gdy obierano tylko takich, którzy ze względu na wiek (musieli mieć najmniej lat 25), na swe doświadczenie i zdolność kierowania sprawami publicznymi narodu, używali takiego zaufania. Po przyjęciu Sabinów do Rzymu, dodano do senatu jeszcze 100 patrycyjuszów; w końcu rzeczywistości było ich przeszło 1000, lecz August ograniczył ich liczbę do 600. Odróżniano *Patres majorum gentium*, potomków pierwszych senatorów, przez Romulusa wybranych, od *Patres minorum gentium*, których mianował Tarkwinijusz. Polityczna przewaga patry-

cyjuszów, z początku bardzo rozległa, znikła z czasem, gdy plebejusze otrzymali przystęp do wszystkich urzędów. Po przeniesieniu siedziska rządu do Konstantynopola, Konstantyn Wielki utworzył nowy patrycyjat, który był tylko osobistym tytułem. Za Karlowingów i następnych cesarzy, patrycyjat oznaczał nie tylko wysokie dostojństwo, lecz zarazem władzę nad Rzymem i jego okręgiem, oraz opiekę Stolicy Apostolskiej. Karol Wielki przybrał tytuł rzymskiego patrycyjusza, zanim się zaczął ogłosić cesarzem. W nowszych czasach nazywano patrycyjuszami pewne zamożne rodziny szlacheckie, a raczej staro-mieszczzańskie w miastach rzeszy Niemieckiej i Szwajcaryi, ponieważ do niektórych wyższych urzędów miały przed innemi pierwszeństwo.

F. H. L.

Patryk albo *Patrycy* (święty), apostoł Irlandyi, urodził się roku 372, w Szkocyi, w Bananen-Tabernae, dzisiaj Kirk-Patrick, ze znakomitego rodu, pochodzącego pierwotnie z Bretanii, i wychowany był w wierze chrześcijańskiej. W 16 roku życia porwany wraz z innymi sługami swego ojca, przez rozbójników morskich i sprowadzony do Irlandyi, musiał paść trzodę. Dopiero po sześciu latach potrafił uciec. Potem wiele lat przepędził w domu swego ojca, i liczne widzenia jakie miewał wtedy, skłoniły Patryka do poświęcenia się opowiadaniu ewangelii. Otrzymawszy podwójne święcenie na kapłana i biskupa, udał się do Irlandyi, i opowiadał tu wiarę w Jezusa Chrystusa, pomimo przeszkód i niebezpieczeństw wszelkiego rodzaju. Przy pomocy syna jednego z naczelników tych wyspiarzy, którego on nawrócił i dał mu imię Benigna, założył Patryk wiele gmin katolickich, parafij i klasztorów, i uorganizował cały Kościół w Irlandyi, którego stolicę arcybiskupią ustanowił później w Armagh. On zaprowadził pomiędzy Irlandczykami, ludem jeszcze grubym, nieokrzesanym i prawie dzikim, pierwsze początki cywilizacyi, nauczył ich czytać i pisać. W różnych klasztorach, założonych przezeń, zakwitnęła nauka; i uczniowie zbiegłszy tu ze wszystkich stron Europy, kształcili się na apostołów. Doszedłszy późnej starości, święty Patryk zdał rządy swej owczerni koadjutorowi swemu Benignowi, a sam zajmował się tylko układem ascetycznego dzieła pod tytułem: *Confessio*, w którym są niektóre wiadomości o przygodach jego życia. Umarł podobno r. 483. Dzieła przypisywane święt. Patrykowi, ogłosił z uwagami krytyczną Wilkins (Londyn, 1636; wchodzi one także w skład *Biblijoteki Ojców Świętych*). Wiele *pism*, jako to o Czyszczeniu, Testament i inne, fałszywie przypisywano ś. Patrykowi — Król Jerzy III zważywszy że Anglija i Szkocyja posiadały już kilka orderów, a Irlandya żadnego jeszcze nie miała, dnia 5 Lutego 1783 r., dla ujęcia możnych Irlandczyków, ustanowił *order ś. Patrycjusza*, składający się tylko z jednej klasy, którego wielkim mistrzem jest namiestnik Irlandyi. Ozdoby orderu, na szerokiej zielonej wstędze przez lewe ramię, jest złota tarcza owalna białą emaljowana, w złotej oprawie, w której środku znajdują się krzyż czerwony ś. Patryka, a na nim godło trzech państw połączonych, pod figurą listka koniczyny.

L. R.

Patryjarcha, z greckiego, *patria* ród, rodzina, *archos*, starszy, przełożony, znaczy najwyższy ojciec, przodków naszych ojciec, naczelnik rodu, pokolenia; nazywano patryjarchami głowy Izraelitów, potomków Adama i Setha, syna jego, tudzież jego potomków, jakimi byli kolejno: Enos, Kainan, Matateel, Jared, Henoch, Matuzal, Lamech, Noe; po potopie zaś Abraham, Izaak, Jakób. Wieki w których oni żyli nazywają się *patryjarchalnemi*. Obowiązkiem patryjarchów, oprócz przewodniczenia swemu rodowi, było opowiadanie Słowa

Bożego i przykład życia dla społeczeństw i ich potomków; u nich przechowywała się tradycja boska czyli podanie z pierwszych wieków. Wszyscy oni żyli lata dłuższe nad zwyczajny wiek człowieka.—W pierwszych wiekach Kościoła chrześcijańskiego, dawano imię *Patryjarchów*, Biskupom największych miast, jakoto: Antyjochii, Alexandryi, Jerozolimy i Konstantynopola. Patrijarcha Rzymski, pod imieniem patryjarchy najpierwszego, uważany był zawsze za patryjarchę powszechnego. Arcybiskupi wschodni, którzy są patryjarchami, mają i dzisiaj jeszcze rzeczywiste zwierzchnictwo nad metropolitami i innymi biskupami swego patryjarchatu. Greko-Unicy, Melchici, Syryjczycy, Maronici, starzy chrześcijanie Syryjscy, którzy zachowali wiarę w całej jej czystości, Ormianie, mają swoich patryjarchów na Wschodzie. Na Zachodzie byli patryjarchowie Wenecyi, Lizbony, Indyljów. Rosyja miała swego patryjarchę od r. 1587, którego zatwierdzali wszyscy patryjarchowie greccy. W r. 1721 Piotr ś., w miejscu jego porucił zarząd Kościoła prawosławnego Synodowi. Grecyja ma także patryjarchę. L. R.

Patrymonijalna jurydykcyja, władza sądowa i policyjna dziedzica we własnej włości, wykonywana przez niego albo osobiście, jako przez wójta gminy, albo za pośrednictwem ustanowionego przezeń, a zatwierdzonego przez rząd zastępcy, aktuariusza, mandatariusza, sekretarza sądowicznego i t. p. Obecnie jurydykcyja ta we wszystkich prawie krajach została zniesioną. F. H. L.

Patryjotyzm, nczucie miłości ojczyzny, objawiające się godnie w świątlem pojmowaniu jej zalet, zarazem też niedostatków, w gorącej obronie pierwszych, a usilnem dążeniu o usunięcie drugich. F. H. L.

Patrystyka, tak nazywają naukę obejmującą wykład systematyczny przedmiotów wyjętych z Ojców Świątych, a odnoszących się do wiary, moralności i karności kościelnej. Niektórzy tę naukę biorą za jedno z *Patrologiją* (ob.), mówiącą o Ojcach Świątych, tak w ogólności, jak szczegółowo. O Patrystyce wydał dzieło X. Permauder, pod tytułem *Bibliotheca Patristica* (Londyn, 1841—44). Dzieło to równie gruntowne, jak uczone, obejmuje w sobie część ogólną o Ojcach Świątych, a w części specjalnej trzy pierwsze wieki Ojców Kościoła. Główną pomocą dla autora była Lumpera *Historia theologico-critica de vita, scriptis atque doctrina SS. Patrum aliorumque scriptorum ecclesiasticorum trium primorum saeculorum* (Wiedeń, 1783—99, tomów 13). L. R.

Patti (Karolina), znakomita śpiewaczka, urodziła się r. 1840 we Florencyi, z matki także śpiewaczki, która za pierwszym już mężem *Barillem* będąc wielce się odznaczyła na scenach hiszpańskich i neapolitańskich, i wychowała kilku synów i jedną córkę (*Barilich*), którzy się wszyscy poznać dali jako śpiewacy. Karolina z początku oddała się grze na fortepianie, i gdy jej rodzice udali się do Ameryki, wykształcona przez Henryka Herza, w Nowym Yorku, wystąpiła tamże jako pianistka. Namówiona wszakże przez swzagra swego Strakosza oddała się śpiewowi i w r. 1860 pierwsze swe tryumfy obchodziła na scenie Nowego-Yorku jako sopranistka. Wkrótce rodzina wyjechała do Anglii; dziś Karolina jest ozdobą sceny londyńskiej.—**Patti** (Adelina), siostra poprzedzającej, urodziła się r. 1842 w Ameryce, młodo już występowała na scenie, i debiutowała z ogromnem powodzeniem w Lucyi z *Lammermooru* r. 1859 w Nowym-Yorku. Ku końcowi r. 1860 udała się wraz z całą rodziną do Europy, i dawszy się najprzód poznać w Londynie, występowała następnie w Paryżu, Madrycie (1863), Wiedniu, Pradze i we Włoszech, z niesłychanem powodzeniem. Giętki i piękny jej sopran dochodzi do wyso-

kiego *e*; partye brawurowe z nadzwyczajną wykonywa precyzją, w uczuciowych częściach mniej już jest znakomita.

Patynki, rodzaj pantofelków niewieścich, używanych do rannego obucia nogi. Szyte bywały z materyi jedwabnej lub aksamitu, na miękkiej podszewie, zdobne nieraz haftem ze złotych lub srebrnych nici. Zład zwano *Patynnikiem* szewca wyrabiającego tego rodzaju obuwie.

K. Wl. W.

Pau, stolica departamentu Dolnych Pireneów, nad rzeką Gave de Pau, na której zbudowany jest most o 7 lukach. To miasto jest dobrze zbudowane, ma fabryki płótna i kapeluszy, a w okolicy uprawiają się piękne winnice, z których pochodzi wyborne wino *Jurancum* zwane. Sławne są także tutejsze wędzone szynki, które od miejsca wywozu, zwykle bajońskimi zowią. Tameczna akademija sztuk i umiejętności została roku 1721 założona. Dawniej mieszkali w Pau królowie Nizszej Nawarry. Zasługuje i to na wzmiankę, że w tém mieście urodzili się królowie: Henryk IV, król Francyi i Bernadotte, późniejszy król szwedzki.

F. H. L.

Paula (Święta), pochodząca z jednego z najdawniejszych i najznakomitszych domów Rzymu, była zaślubiona bogatemu i wysokiego rodu Rzymianinowi, imieniem Toxotius, któremu powiła cztery córki i jednego syna. Uczucia pobożności i wstrzemięźliwości, jakie ją ożywiały za młodu, przebudziły się w niej tem mocniej po śmierci męża. Paula stała się matką ubogich, zajmowała się bez ustanku pocieszaniem ich, wspieraniem chorych, rozsyłaniem pogrzebowego płótna dla pogrzebania umarłych. W r. 382 z radością udzielała gościnność w swym domu ś. Epifanijuszowi, który z wielą innymi biskupami przybył dla naradzania się o różnych sprawach religijnych z papieżem Dumazym. Gdy ś. Hieronim, jej ojciec duchowny i mistrz w nauce Pisma Świętego, opuścił Rzym, unikając potwarzy, jakich był przedmiotem, ś. Paula udała się za nim, z córką swoją Eustochiją, do Ziemi Świętej, rozdzielwszy przed odjazdem największą część dóbr swoich, pomiędzy resztę rodzeństwa. Cała podróż Pauli była pobożną pielgrzymką. Zwiedziła ona z nabożeństwem wyspę Pontia, uświęconą wygnaniem Flawii Domitylli, za przesładowania Domicyana. Dziesięć dni przepędziła na wyspie Cyprze, u ś. Epifanijusza, i odwiedziła w Antyochii, tamecznego biskupa ś. Paulina, z którym poprzednio zabrała znajomość w Rzymie; nadewszystko w Jeruzalem i Betleem, z gorącym i kliwem uczuciem zwiedzała miejsca święte, równie jak świątobliwych pustelników w Egipcie. W Betleem mieszkała wraz z córką lat trzy i tu założyła trzy klasztory niewieście, którei sama rządziła, utrzymywała w nich surową karność. Pilnie czytała Pismo Ś., które objaśniał dla niej ś. Hieronim, i wraz z córką Eustochiją uczyła się po hebrejsku, aby mogła śpiewać psalmy w tym języku. Przytem była pokorną, cierpliwą, dobroczynną, wytrwałą w umartwiegniach ciała. Umarła roku 404. Przedniejsi biskupi Palestyny nieśli jej ciało do kościoła, zbudowanego nad żłobkiem Jezusa Chrystusa w Betleem. Córka ś. Pauli imieniem *Paulina* zaślubiła senatora rzymskiego ś. Pammachijusza (ob.), który po jej śmierci, zamienił togę senatorską na habit mniszy. *Toxocijusz*, syn ś. Pauli, wziął za żonę Letę, którą ś. Hieronim niezmiernie dla jej pobożności wychwala. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Pauli dnia 26 Stycznia.

L. R.

Paulding (James Kirke), pisarz amerykański, ur. 1779 r. w Paulding, nad brzegami rzeki Hudson. W Nowym-Yorku, gdzie od 1807 r. zamieszkał, wydawał wspólnie ze swoim szwagrem Williamem Irving, oraz bratem jego, sławnym później Washingtonem Irving, dziennik satyryczny pod tytułem

Salmagundi. Wielkie powodzenie rozmaitych szkiców nakreślonych w tém piśmie przez niego i Washingtona Irvinga, skłoniło do poświęcenia się wyłącznie literaturze. Paulding, jako należący do stronnictwa demokratycznego, bronił z zapalem kraju swego od napaści prassy angielskiej, i w tym celu napisał w 1813 r. satyrę: *Lay of a scotch tiddle*. Następnego roku wydał przeciw *Quarterly Review*, pamflet pod tytułem: *The United States and England*, a 1816 r., najlepszą ze swoich satyr: *The diverting History of John Bull and Brother Jonathan*. Sławny jest jego poemat w wyższym stylu, *The Backwoodsman* (1818 r.), w którym opowiada życie romantyczne, lecz trudne i niebezpieczne, pewnego emigranta, w oddalonych prowincjach Zachodu. Największego jednak rozgłosu nabral jako romanso-pisarz. *The Koningsmarke* (3 tomy, New-York, 1823 r.), kreśli żartobliwym sposobem historiją osady założonej przez Szwedów na brzegach Delaware. Później napisał najlepsze może z dzieł swoich: *The Dutchman's Fireside* (New-York, 1831 r.), dalej: *Westward, ho!* (1832 r.), obraz życia towarzyskiego w Kentucky; *The old Continental* i *The Puritan and his Daughter* (1849 r.); *John Bull in America* (1824 r.); *Merry Tales of the three Wisemen of Gotham* (1826 r.); wymierzone przeciw filantropizmowi Owena, oraz przeciw frenologii i systematowi celi opiekuńczych; *Letters on Slavery* (1835 r.), oraz biografiją Washingtona, dla użytku młodzieży. Niektóre poezyje jego odznaczają się prostotą i wdziękiem; lecz Paulding będąc czystej krwi Amerykaninem, nie mógł ani jako satyryk być w Europie tak dobrze pojętym jak Irving, ani jako poeta dojść do tak powszechnego znaczenia jak Longfellow. Pod względem politycznym wielką miał wziętość między demokracją amerykańską. Przez wiele lat był komisarzem marynarki w New-Yorku, a od 1837 do 1841 r.: ministrem marynarki Zjednoczonych Stanów, pod prezydencyją van Burena, umarł 1852 r.

F. H. L.

Paulette, dziedziczość i przedajność prawie wszystkich urzędników, była jednem z największych nadużyć, które we Francyi stały się źródłem wielkiego nieszczęścia. Po śmierci monarchy, musiał nowy król potwierdzać urzędy. Od Ludwika XII zaczęto już przedawać urzędy skarbowe i sądowe; nareszcie wolno było jednemu urzędnikowi przedać swój urząd drugiemu, a mianowicie, na projekt sekretarza Karola Paulet postanowiono roku 1604, że wszyscy płacący rocznego podatku $\frac{1}{60}$ lub $1\frac{2}{3}$ procentu z dochodu swego urzędowego, otrzymują prawo przekazania swego urzędu potomkom, którzy go albo sami sprawować, albo innym przedaćby mogli: i dla tego takie postępowanie nazwano Paulette, od wynalazcy swego. Lubo niektórzy światli ministrowie starali się temu złemu zapobiedz, utrzymało się atoli ze wszystkiemi swemi zgubnymi skutkami aż do czasów pierwszych zmian we Francyi zaszyłych.

Pauli (Grzegorz), ob. *Grzegorz Pauli*.

Pauli (Zegota), współczesny historyk, starożytnik i bibliograf, zamieszkały w Krakowie. Obdarzony rzadką pamięcią, posiada nadzwyczaj rozległe wiadomości dotyczące się dziejów i dawnego piśmiennictwa polskiego. W częstych podróżach po kraju zbierał pieśni ludu, poznał jego zwyczaje i obyczaje, tudzież zbadał starożytności, szczególnie galicyjskie, do czego ma obfity zapas materyjałów. Oprócz wielu artykułów po rozmaitych czasopismach umieszczanych, wydał z druku: 1) *Pieśni ludu polskiego w Galicyi* (Lwów, 1838, w 8-ce); 2) *Pieśni ludu ruskiego w Galicyi* (tamże, 1839—1840, 2 tomy); 3) *Starożytności Galicyjskie* poszyt 1, z rycinami. Całe dzieło miało się składać z 10 zeszytów, lecz dla małej liczby przedpłaćcieli przerwane zostało;

4) *Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich* (Lipsk, 1846); 5) *Żywoty Hetmanów Król. Pol. i Wiel. Ks. Litewskiego* (Lwów, 1850); 6) *Pamiętniki o wyprawie Chocimskiej* (Kraków, 1853, w 8-ce), i wiele innych.

F. M. S.

Paulicyjanie, heretycy, wyznający zasady manicheizmu. Założycielem ich byli *Paweł i Jan*, synowie Kallinika, Manichejczycy z Samosate, do Phanarea, w wieku IX. Właściwie zaś ta sekta wzięła początek od Konstantyna, przezwanego Sylwanem, rodem z Mananalis, w okolicach Samosate, za panowania cesarza Konstantyna Pogonata (r. 668—85). Ten cesarz wyprawił dworzanina swego Symeona na zbijanie dualizmu, który stanowił treść nauki Sylwana, w Armenii: Sylwan został ukamienowany r. 684. Własny jego wychowanek Rustus, rzucił nań pierwszy kamień. Wkrótce atoli Paulicyjanie znaleźli dla siebie naczelnika, w tym właśnie Symeonie, co kamienował Sylwana. Rustus zaś co mu pomagał kamienować, zaskarżył Symeona do biskupa Kolonii. Tym sposobem sprawa wytoczyła się aż do Konstantynopola; cesarz nakazał śledztwo, i Symeon, z wielu swymi stronnikami, spalony żywcem, za panowania Justynijana II. Ormianin Paweł, z synami swemi Gegnezyjuszem i Teodorem uniknął tego prześladowania; osiadłszy w prowincyi Phanarea, rozkrzewiał herezyję Paulicyjanów. Dwaj jego synowie, po śmierci ojca, poróżnili się z sobą o następstwo po nim. Gegnezyjusz z rozkazu cesarza Leona Izauryka (717—741 r.) powołany do Konstantynopola przed patryjarchę, tłumaczył się jak najprawowierniejszy chrześcijanin. Oczyszczywszy się z zarzutów, wrócił do Mananalis, w Achai, i żył tu jeszcze lat 30. Po jego śmierci gmina Paulicyjanów rozdzieliła się znowu; jedni wzięli stronę Zacharyjasza, prawego syna Gegnezyjusza; drudzy Józefa, jego syna pobocznego, lub przybranego. Każdy z nich chlubił się, iż odziedziczył Ducha Świętego. Tymczasem nadeszli Saraceni. Zacharyjasz uciekł opuściwszy swych zwolenników, i postąpił wziętość. Józef, przeciwnie, ochronił zręcznie swoich, udał się do Antyochii, w Pizydyi, zyskał tu wielu stronników, i umarł na jednym z przedmieść, po trzydziestu latach niespokojnego żywota. Przewanny on był Epafrodytem. Potem dwaj inni naczelnicy: Baanes i Sergijusz (r. 801), objęli stér Paulicyjanów, którzy rozdwoili się pomiędzy sobą. Długo prześladowani przez cesarza Leona Ormianina, pozabijali swoich inkwizytorów, a połączwszy się z Saracenami, napadli na cesarstwo. Pod cesarszową Teodorą okrutnie ich prześladowano w Azji mniejszej, 100,000 Paulicyjanów wymordowano. Powstali znowu, ale w końcu zwyciężeni byli przez cesarza Jana Zemisceca, przesiedleni z Antyochii do Philippopolis w Tracyi, i tu w sto lat później znajdowali się jeszcze za cesarza Alexoga Komnena. Za czasu wojen Krzyżowych przebrali się aż do Włoch, i zagnieździli się nawet w Medyjołanie, potem przenieśli swą herezyję do Francyi, pod nazwiskiem Bulgarów, a sami przybrali imię Katarhów i Albigensów. Paulicyjanie przypuszczali Boga dobrego Stworzyciela nieba i wszelkich szlachetnych przymiotów w człowieku; i złego, stworzyciela i pana świata widzialnego, nad którym pierwszy nie ma żadnej władzy. Odrzucali Stary Testament, cześć świętych i krzyża, tudzież całą hierarchiję kościelną. Oskarżano ich, że oddawali cześć najwyższą diabłom, i komuniję dla siebie robili z krwi dzieci pomieszanej z mąką.

L. R.

Paulin z Noli (Święty). Poncejusz-Merdop Paulin, potomek bogatego i znakomitego domu w Bordeaux, w Gallii, urodził się w r. 353. Młody udał się do Rzymu, gdzie tak mu się powiodło za Walentynijana I cesarza, że dostał urząd konsula. Przebiegłszy większą część prowincyj Zachodu, wszędzie wdając

się w rozmowy i stosunki z najznakomitszymi mężami i biskupami, ożenił się z bogatą i pobożną niewiastą, imieniem Therazyja. Straciwszy dziecię niemowlęciem, Paulin r. 389 ulegając namowom żony, ochrzcił się, większą część ogromnych swych dóbr rozdał między ubogich, i wraz z żoną, z którą odtąd żył jak z siostrą, mieszkał w szczupłym wiejskim domku, w Hiszpanii; r. 393, podczas Bożego narodzenia, w Barcelonie, lud go przymusił do przyjęcia święceń kapłańskich. W następnym roku wyjechał do Włoch; przyjmował Paulina, jego przyjaciela ś. Ambrożego, z najwickszemi zaszczytami. Ś. Paulin udał się w końcu do Noli, w Kampanii, do sławnego cudami grobu ś. Felixa, tutaj osiadł i oddał się wyłącznie uczynom chrześcijańskim, resztę majątku poświęcił na zbudowanie wspaniałego kościoła ś. Felixa, na wykup od Gotów chrześcijan wziętych w niewolę, a sam wiódł żywot w modlitwach i umartwieniu. W r. 409 wybrany biskupem Noli. Umarł dnia 22 Czerwca 431 roku, w 77 roku życia. Ciało jego przeniesione do Rzymu, spoczywa w kościele ś. Bartłomieja, na wyspie Tybru. Kościół obchodzi pamiętkę ś. Paulina dnia 22 Czerwca. Doszły naszych czasów jego listy i poemata religijne. Najlepsze wydanie dzieł ś. Paulina są: jezuita Sacchiniego (Antwerpia, 1622); Muratorego (Werona 1736). *L. R.*

Paulin (Święty), z *Trewiru*, następca ś. Maxymina, biskupa tego miasta od r. 349, był wygnany do Frygii przez cesarza Konstansa, za obronę ś. Atanazego i wiary katolickiej. Wyrok ten zapadł zapewne na soborze arelateńskim (w Arles) r. 353. Święty wyznawca często był przymuszony zmieniać miejsce wygnania. Umarł r. 358. Kościół obchodzi jego pamiętkę dnia 31 Sierpnia.

Paulin z Akwilei (Święty), patrijarcha tego miasta od r. 777 do 804, należy do rzędy mężów, którym nauka i gorliwość zjednały wielką wziętość u Karola W. Używał on go skutecznie do usmierzenia sporów religijnych, wszczętych w Kościele z powodu czci obrazów i herezyi Adopeyanistów. Paulin znajdował się jako legat stolicy apostolskiej na soborze zwołanym w Akwisgranie przez cesarza Karola, a także na synodach zwołanych przeciw herezyi Felixa i Klipanda i pisał przeciw niej dzieło pod tytułem *Sacro-syllabus*; pisał także list do Hejstulfa, który zabił swoją żonę, jako winną cudzołóstwa; tudzież list do Henryka, księcia Fryulu, czyli księgę zbawiennych napomnień, którą przyznawali niektórzy ś. Augustynowi. Zostawał w literackich stosunkach z najznakomitszymi mężami swego wieku, jak z Alkuinem który go namówił do nawracania Awarów, i z arcybiskupem salzburgskim Arno. Urodzony we Fryulu, państwie weneckiem, a zatem Słowianin, Paulin, umarł dnia 11 Stycznia roku 804. X. Madrisius, Oratoryjanin, ogłosił drukiem jego dzieła w Wenecyi r. 1737. *L. it.*

Paulin, dyjakon i notaryjusz ś. Ambrożego, napisał biografję tego świętego Ojca Kościoła i oskarżył Pelagijana Celestyusza przed Aurelijuszem biskupem kartagineńskim r. 412. Niektórzy mylnie go brali za jedno z ś. Paulinem, biskupem Noli. — **Paulin**, współpracownik ś. Augustyna, w jego missyi do Anglo-Saxonów, był biskupem Rochester, umarł r. 644. *L. R.*

Paulini. Bartłomiej, biskup Pięciu kościołów, napisał regułę dla pustelników ś. Pawła roku 1215; ci co ją przyjęli wystawili w Patach, w Węgrzech, klasztor, obrali sobie przełożonego, żyli wspólnie i ubiór osobny dla siebie otrzymali. Euzebijusz, kanonik strygoński, znakomity urodzeniem i pobożnością, najwyższy miłośnik życia pustelniczego, uprosił r. 1246 u swego biskupa, iżby mógł złożyć swą godność i w Pisalijskim lesie pod Zante w dyje-

cezyi strygońskiej, pustelnikiem pozostać. Miał Euzebijusz przyjaciół, którzy równie jak on wzgardzili godnościami, majątek rozdali na ubogich i sami zamknęli się w jaskiniach, na których w tym lesie nie zbywało. Ich życie pobożne ściągnęło uwagę mieszkańców tamecznych okolic, a zniewoleni ich świętobliwością, udawali się do Euzebijusza z prośbą o przyjęcie do swego grona. Roku przeto 1250 wystawił Euzebijusz w Pisali kościół i założył klasztor pod nazwiskiem Ś-go Krzyża. We cztery lata później, biskup Władysław w Strygonie podobnyż zbudował i dostatecznie opatrzył. Euzebijusz zgromadził tu wszystkich swoich pustelników, wysłał kilku do Antoniego, założyciela klasztoru w Patach, aby ten udzielił reguły biskupa Bartłomieja, pustelnikom ś. Pawła przepisanej, uczynił zarazem projekt połączenia się. Wkrótce Euzebijusz ofiarował swoje klasztory pustelnikom ś. Pawła, poczem zgodnie obrany został przełożonym, którą godność do swego zgonu, to jest do dnia 20 Stycznia 1270 r., chwalebnie piastował. Roku 1297 Andrzej biskup erlauski tym klasztorom nadał inną regułę, którą zachowywali, aż do zmiany na regułę ś. Augustyna przez nuncjusza papieżkiego kardynała Gentilis im nadaną. W roku 1317 papież Jan XXII zakon Pawła ś. zatwierdził, nadał pozwolenie obierania sobie generała, uwolnił ich od dziesięciny z pól, które posiadali i własną pracą uprawiali. Osiedli w Polsce, Węgrzech, Kronocy i Niemczech, mieli jeden klasztor w Rzymie i wszędzie posiadali dobra, a nawet księstwa. Klasztorów Paulińskich w samych Węgrzech można było do 70 naliczyć. Ubiór odmieniony później składał się z habitu, szkaplerza, kaptura i płaszczka długiego w białym kolorze. Nosili trzewiki, zapuszczali brody, w drodze głowę okrywali kapeluszem i wygalali korony. Józef II cesarz austryjski zakon ten zniósł r. 1782 w całym swoim państwie, a nawet klasztor znajdujący się w Rzymie oddano innemu zakonowi. W Polsce Paulini mają klasztory następujące: Najśłynniejszy w *Częstochowie* na *Jasnej górze*, 1382 od Władysława księcia Opolskiego fundowany w *Krakowie na Skalce* 1471, przez Jana Długosza, kanonika krakowskiego, gdzie przyłączona parafia. W *Częstochowie* 1474 od Kazimierza IV Jagiellończyka, przy kościele parafjalnym ś. Zygmunta wzniesionym r. 1382. W *Oporowie*, r. 1453, od Władysława arcybiskupa gnieźnieńskiego, z włączeniem kościoła parafjalnego do klasztoru. W *Wielgomłynach* r. 1476, od ks. Jakóba Konieopolskiego proboszcza ś. Floryjana w Krakowie, z przyłączeniem kościoła parafjalnego. W *Konopnicy*, r. 1637 od Hieronima z Krakowa Konopnickiego, kasztelana Spicimierskiego, z przyłączeniem kościoła parafjalnego. W *Częstochowie*, ś. *Barbary*, w tym miejscu gdzie przez Hussytów znieważony został obraz N. Maryi Panny, r. 1637, od X. Andrzeja Goldonowskiego, Paulina, z funduszu klasztornego: tu jest Nowicyjat. W *Wieruszowie*, r. 1401, przez Bernarda Wierusz, sędzię ziemi wieluńskiej, drewniany, a r. 1680 murowany od X. Konstantego Jaroszewskiego, prowincyjała XX. Paulinów. We *Włodawie*, r. 1678, od Ludwika Pocięja podkomorzego brzesko-kujawskiego, następnie wielkiego hetmana księstwa litewskiego, z przyłączeniem kościoła parafjalnego. W *Lesnie*, r. 1636, od Kazimierza Michałowskiego, skarbnika orszańskiego. W *Lesniowie*, pod Żarkami, r. 1706, przez XX. Paulinów, a w r. 1717 i parafia z Żarek wcielona do klasztornego kościoła. Generał zakonu mieszka w *Częstochowie* na *Jasnej Górze*.—Zakonnicy ś. Pawła założeni r. 1530 w Medyolandzie, przez kaptanów Antoniego Marja Zacharyjasza z Kremony, Bartłomieja Ferrara i Jakóba Antoniego Morigia. W r. 1545 oddano tym zakonnikom kościół ś. Barnaby, od którego

przybrali nazwisko *Barnabistów* (ob.). Główny ich dom jest w Rzymie. Założycielem pustelników i zakonników ś. Pawła, był ś. Paweł z Tebaidy (ob.), zmarły r. 342. Żyli oni każdy z osobna po jaskiniach lub grotach. Nosili habity z grubego białego sukna, z podobnymże kapturem i takimże płaszczkiem, używali sandałów i bród nie strzygli. Najliczniej znajdowali się w okolicach Węgier. Założycielem pustelników *ś. Pawła w Portugalii*, był pewien obywatel Rzymu, imieniem Benedykt. W początkach żyli w opuszczonych chatkach Serra de Ossa; dopiero Gomez Mendo z Zaibra posprowadzał ich w klasztor. Później połączyli się oni z Węgierskimi; lecz dla odległości miejsca, ustalo między nimi to braterstwo. Nosili kapelusze, zapuszczali brody i chodzili w sandałach. Pustelnicy *ś. Pawła we Francji* czyli *Ojcowie śmierci*, nosili habity z grubej brudnej wełny, z takimże płaszczem ledwie do kolan dostającym, śpiczaste kaptury i szkaplerze z czarnego sukna, na których przyszyte były białe trupie głowy. Używali sandałów i zapuszczali brody. Znacniejszym ich przemówieniem było: *Memento mori* (Pamiętaj na śmierć).

Paulo Franciszek à (Święty), czyli z *Pauli*, założyciel zakonu *Minimów*, albo braci Najmniejszych, zmarły r. 1508, ob. *Franciszek a Paulo* (święty).

Paulo Wincenty à (Święty) ob. *Wincenty a Paulo* (święty).

Paulsd'or, moneta złota meklenbursko-szweryńska, której wartość wynosi 5 talarów 18 sr. gr. $1\frac{7}{10}$ feniga pruskiego, czyli 5 rsr. 20 kop. albo zł. 34 gr. 20.

Paulus (Henryk Eberhard Gottlob), uczony teolog protestancki niemiecki, urodził się r. 1761, w Lembergu, blisko Stuttgartu, r. 1811 został profesorem exegetyki i historii kościelnej w uniwersytecie w Heidelbergu, i zajmował tę katedrę do r. 1844, kiedy późny wiek, zmusił go do jej opuszczenia. Umarł r. 1851. Paulus wydał *Komentarze filologiczne, krytyczne i historyczne na Nowy Testament* (Lubeka 1800, tomów 4); *Zbiór przedniejszych podróży na Wschód* (Jena, 1792, tomów 7); *Żywot Jezusa, jako podstawa chrystyanizmu pierwotnego* (Brema, 1830, tomów 3); *Książka podręczna Exegetyki o trzech pierwszych Ewangelijach* (Heidelberg, 1833); *Krytyka na wydanie Lekcyj Szellinga o Objawieniu* (Darmsztadt, 1843).

Pauperyzm, zowie się wedle nowszej denominacji ekonomistów, szeroko rozgałęziony (massowy), między ludnością stan ubóstwa, nie chwilowo wywołany przyczynami politycznymi, szycznymi i żywiołowymi, jakimi są wojna, zaraza, nieurodzaj, powódź i t. p., ani okolicznościowy, w skutek ograniczeń spraw roboczych pod względem administracyjnym i prawnym, zmniejszenia robocizny przez ciężary feudalne, pańszczyznę, przymus cechowy, utrudzenie komunikacyj i t. d., ale jedynie spowodowany sprzecznością, a raczej dysproporcją zachodzącą między codziennie zbiorowo wzrastającą ludnością, a zmniejszającą się w miarę tego łatwością zarobkowania i wyżywienia teżej, gdy cywilizacja i rozwój życia przemysłowego nie stawiają żadnej w zarobkowaniu tamy. Ludność takową, w stanie pauperyzmu czyli zubożenia zostającą, przewzano także nowszemi czasy Proletaryjatem czyli Proletaryjuszami. Statystyczne wykazy doniosłości i różnych owej plagi pojavów, dają: Morague w dziele: *Du pauperisme et de la mendicité* (Paryż, 1834); Ville-neuve-Bargemont w *Economie politique chretienne* (Paryż, 1834); Dégérando w *De la bienfaisance publique* (Paryż, 1840); Buret *De la misère des classes laborieuses* (3 tomy, Paryż, 1841); Fregier *Des classes dangereuses* (Paryż, 1842); Bodz-Raymond *Staatswesen und Menschenbildung* (4 tomy, Berlin, 1837—39); Fr. Schmidt *Untersuchungen über Bevölkerung, Arbeitslohn*

und Pauperismus (Lipsk, 1836); tegoż: *Ueber die Zustände der Verarmung in Deutschland* (Lipsk, 1837); Engels *Die Lage der arbeitenden Klasse in England* (Lipsk, 1845); Kleinschrod *Der Pauperismus in England* (Regensburg, 1845). Obok tego znajdujemy wykazy tego rodzaju we wszystkich niemal dziełach traktujących o Socyjalizmie (ob.). Zestawienie pojedynczych praktycznych środków zaradczych, do usunięcia lub złagodzenia Pauperyzmu zmierzających, widzimy w czasopiśmie *Deutsche Vierteljahresschrift* (Lipsk, 1838 i 1853); w doniesieniach *Mittheilungen* miejscowego towarzystwa dobrobytu klasy wyrobniczej w Berlinie (1850) i po wielu czasopismach angielskich i francuzkich. Czy rzeczywiście nędza klas niższych, tak domowa jak i publiczna, większą jest obecnie niż dawniejszymi czasy, czy zatem Pauperyzm jest zjawiskiem nowoczesnem, krok w krok za postępem nowszej idącym cywilizacji lub też bynajmniej nie jest jej dzieckiem, pytanie to wyraźnie rozstrzygnięciem zostało przekazane na zasadzie istniejących w tym przedmiocie tabell statystycznych. Porównaj czasop. *Germania* (tom 2, Lipsk, 1852). Ci, którzy na nie odpowiadają twierdząco, wyprowadzają z tego wniosek, że cały nasz postęp cywilizacyjny cierpi na wewnętrzną dezorganizację moralną, którą usunąć winien albo zwrot do dawniejszych stosunków rzemieślniczych (zniesienie wolności cechowej, nicograniczonego rozdziału gruntowego, oraz pracy fabrycznej), albo wedle mniemania innych, wyjście z przykrego położenia wywołanego przez wolną konkurencyję, za pomocą nowej społeczeństwa organizacyi, słowem za pomocą Socyjalizmu. Pierwszy środek jest niemożliwym, bez narażenia na szwank wszystkich naszych zdobyczy cywilizacyjnych; drugi jest niejako jeszcze zagadką, rozwiązana dopiero frazesami, a nie przez zastosowanie praktyczne. Środek zapobieżenia pauperyzmowi, którego bytność w zastraszający przedstawia nam się sposób, koniecznie leżeć musi na drodze, po której cała nasza biegnie cywilizacja, na drodze wolnego rozwoju, i nie może w przeciwnieństwie z nią zostawać. Wolność cechowa i zarobkowania, wolność handlu, wolność przesiedlenia i wędrowności, podzielność gruntu, usunięcie wszelkich istniejących jeszcze monopolów, ułatwienie pracy i ulga w niej, obok duchowego i moralnego podniesienia klas wszystkich, zmniejszenie bezowocnych wydatków w państwie, a tem samem i ciężarów na lud nałożonych; oto są środki, obok naturalnych źródeł pomocy w samem ulepszeniu dróg i ułatwieniu transportu leżących (oraz zyskanych przez szybsze doniesienia o robotach, łatwość przewozu i przesiedlenia, taniość i obfitość nabytej z dala żywności i t. p.), które z pewnością do stopniowego usunięcia, a przynajmniej zmniejszenia pauperyzmu powiodą; nim to nastąpi, niechaj miłosierdzie połączone z pieczołowitością, jakążkolwiek przynoszą ulgę pojedynczym jego objawom, i wzrostu jego niedopuszczają.

Pauw (Korneliusz), uczony hollenderski, urodził się 1739 r. umarł 1799, kanonikiem xantyńskim. Ważne są jego *Poszukiwania filozoficzne nad Grekami, Amerykanami, Egipcyanami i Chińczykami*; te trzy dzieła napisane po francuzku, są pełne głębokiej nauki, i zawierają śmiałe paradoxa. Zebrane w siedmiu tomach, wyszły w Paryżu, 1785 r. F. H. L.

Pauza, po grecku: przestanek, jestto odpoczynek czyli milczenie w biegu muzyki się zdarzające, które ma równie jak i nuta swe znaki, do wartości brzmiących zastosowane i ulega podziałowi przez dwa lub przez trzy. Pauzy, wedle okoliczności, mogą wspólnie z nutami na jedną większą wartość się składać. Kształt ich odpowiedni wartości nut jest następujący: za nutę całą pisze się kreska, pod którąkolwiek z pięciu linii systemu, za pół-nutę kreska

nad linią, za ćwierciową znak \vee , za rozwiązaną znak 7, za dwa razy wiązaną znak 7, za trzy razy wiązaną znak 7 i t. p. Pauzy też, podobnie jak nuty, mogą mieć dodane kropki (punkta) o połowę czasu je przedłużające; łącząc się z nutami w jedną grupę, wliczają się do niej. Milczenia dłuższe niż nuty całej czyli taktu całego, mają także właściwe sobie znaki, liczbą arytmetyczną położoną nad linijami uwydatnione, a znaki takie są skróceniami czyli zbicciem taktów milozenia w jedną masę w pisaniu. *Pauzą generalną* zowie się milczenie jednocześnie wszystkich głosów kompozycyi. Króciutkie zaś pauzy, przez śpiewaków dla łatwiejszego zaczerpnięcia oddechu i siły oddawane, zowią się *Sospiry*.

Pauzanijasz, król i wódz spartański, syn Kleombrota i synowiec Leonidasa, dowodził wspólnie z Arystydesem (ob.) w pomyślnej bitwie pod Plateą (ob.), r. 479 przed nar. J. Chr., poczem wyruszył do zdradzieckich Teb, gdzie ukarał naczelników stronnictwa perskiego. Powodzenie to w taką wbiło go dumę, że zwycięztwo pod Plateą sobie wyłącznie przypisywał, sprzymierzeńców traktował z lekka i Spartańczyków uważał za panów całej Grecyi. W końcu wdał się nawet w tajemne układy z Xerxesem, który obcoował mu władzę nad Grecyją; zrzucił strój grecki i przywdział perski i tym sposobem wywołał tak powszechne oburzenie między sprzymierzeńcami, że mu Spartańskie odebrali dowództwo. Stawiony przed sądem i przez wzgląd na dawniejsze zasługi uniewinniony, w powtórne z nieprzyjaciółmi wszedł układy, a gdy mu karę raz jeszcze darowano, toż samo po raz trzeci rozpoczął. Teraz go dotknęła cała zemsta ludu, który świątynię, dokąd Pauzanijasz się schronił, zawalił kamionami i pozostawił go śmierci głodowej. Między wykonawcami tej kary miała być własna jego matka.

F. H. L.

Pauzanijasz, dziejopis i mówca grecki, słynął w II wieku; urodzony podług powszechniejszego zdania w Cezarei, chociaż mu niektórzy Kappadocyją, inni Frygiją, a Konstanty Porfirogeneta, Damazek za ojczyznę przyznają. Wprawdzie mało jest znane życie tego pisarza, następne jednakże szczegóły o nim doszły aż do naszych czasów. Uczył się najprzód filozofii Platona w szkołach ateńskich, a potem dogadując nadzwyczajnej skłonności swojej do podróży, udał się na zwiedzenie Włoch, Hiszpanii, Azyi Mniejszej i Palestyny. Ale ze wszystkich krajów zwiedzanych przez Pauzanijaszę, Grecyja była ciekawości jego i uczonych poszukiwań najgłówniejszym przedmiotem. Zgromadziwszy wielki zapas materyjalów na miejscu, udał się na ciągłe mieszkanie do Rzymu, ówczesnej stolicy świata i ogniska cywilizacyi, dla pracowania tam dopiero nad opisem podróży swej historycznej do Grecyi. Całe prawie życie, bo więcej niż pięćdziesiąt lat, dzieła temu poświęcił Pauzanijasz; zacząwszy bowiem pod Adryjanem i Antoninem Pobożnym, skończył dopiero pod Markiem Aurelijuszem, jak to widać z księgi piątej, gdzie autor powiada, że jeszcze około roku 174 nad niem pracował. To zapewne dało powód Filostratowi do mniemania, że Pauzanijasz historyk jest ten sam, co tegoż imienia sofista, jeden z ulubionych uczniów rektora Heroda Attyka, o którym Galien wspomina. Chociaż nie można być pewnym, czy to imię dwóm różnym osobom należy, jednakże przyznać wypada, że i ten Pauzanijasz, o którym mówimy, był w i stocie także sofistą, uważając go jako pisarza i mając wzgląd na styl jego. Dzieło jego ma tytuł w greckim języku: *Hellados Periegesis* i podzielone jest na 10 ksiąg. W pierwszej opisuje Attykę i Megarys; w drugiej Korynt, Sycyjon, Paliunt i Argolidę; w trzeciej Lakoniją; w czwartej Messeniją; w piątej i szostej Elidę, do czego przydane jest szczegółowe opisanie igrzysk olimpijskich; w siódmej Achaje; w ósmej

Arkadyją; w dziewiątej Beocyją a w dziesiątej Focydę. W ogólności dzieło jego nie jest systematyczną geografiją, ani też zwyczajnym dziennikiem podróży. Jestto raczej proste i bardzo naturalne opowiadanie, co się w każdej z tych części Grecyi znajduje. Wszędzie podaje dokładny opis publicznych budowli i wszelkich dzieł sztuki, szczególnie odleglejszych od Aten prowincyj; sądzi jako prawdziwy znawca o snycerstwie i malarstwie i podaje ciekawe wiadomości o różnych szkołach swojego czasu w Grecyi. I dla tego Pauzanijasz pod względem archeologii i sztuk pięknych, nie tylko dla miłośników starożytności greckich, ale i dla artystów, ważnym jest pisarzem. Wszędzie pokazuje wielką erudyocyję, przytaczając co moment różnych poetów i dziejopisarzy, w opowiadaniu swoim umieszcza podania gminne i legendy mitologiczne, a nieraz wdaje się w obszernie rozprawy, które dziś stały się niezmiernie szacownemi przez wyjaśnienie wielu miejsc ciemnych i niezrozumiałych w historii starożytnej. Ale z drugiej strony pełen wybujałej imaginacyi, Pauzanijasz nadto jest łatwowiernym i nieraz za daleko uwodzącym się przesądami wieku swojego. Co większa, zamilowanie swoje w podaniach gminnych nieraz tak daleko posuwa, że często między dwiema tradycyjami najnieдорzeczniejszemi, nie waha się wybrać tej, która najwięcej przypada do jego przesądzonej wyobraźni. Styl jego zaniedbany i ciemny, ma jednak niekiedy wyrażenia wzniosłe i szlachetne. Miał opisać prócz tego dzieła, o którym teraz mówiliśmy, podróże swoje do Syryi i Fenicyi; ale te naszych czasów nie doszły, co dla dziejów starożytnych i sztuk bardzo wielką jest stratą. Tekst grecki Pauzanijasza pierwszy raz w roku 1516 wydrukowany został in folio w Wenecyi, u successorów Alda Manucyusa; przejrzany wprowadził przez Marka Mazurusa, ale podług błędnego rękopismu. Potem nastąpiło wydanie frankfurckie 1583, przedrukowane w Honuw 1613 r. Kulm wydał r. 1696 w Lipsku, in folio, obok tekstu greckiego, tłumaczenie łacińskie przez Amazeusza powtórzone następnie kilkakroć we Florencyi, Bazylei, Lyonie i t. d. Ale dokładniejszy, chociaż nie tak wytworny przekład Pauzanijasza, jest przez Loescherusa z tekstem obok greckim, ogłoszony r. 1550 in folio w Bazylei u Oporyna. Pierwszy raz zaś tekst oryginalny Pauzanijasza poprawiony został w wydaniu lipskiej Focyjusza r. 1794; w r. 1797 in 8-vo, we 4-ch tomach. Najpóźniejsze wydania tego autora, są: paryżkie przez Clavier w roku 1814—16, w 6 tomach, in 8-vo, z dobrym przekładem i lipskie Schaefera r. 1818, we 3-ch tomach, in 8-vo. Pauzanijasz tłumaczony był na wszystkie języki uczone nowocześnie i po włosku przez Bonnaciuolo, jeszcze w r. 1597; po angielsku przez Taylora, nakoniec po niemiecku przez Goldhagena. W naszej zaś mowie nie z tego autora w przekładzie nie posiadamy. *F. H. L.*

Pauzylippo (*Pausilippo*). góra pod Neapolem, sławna ogromną grotą (la grotta di Pausilippo), która mając wysokości od 80—90, szerokości od 24—30 stóp, a długości do 1,000 kroków w prostej linii z Neapolu do Puzzuolo prowadzi. W tém obszernem lampami oświetconém sklepieniu, przechodzą nieustannie podróźni. Galeryja ta już za czasów Rzymian istniała. Alfons I, który od r. 1412—53 panował, kazał ją rozprzestrzenić i wybrukować. Cała skala jest bardzo moona i nigdy trzęsienie ziemi jej nie nawiedziło. W środku jaskini jest kaplica Najświętszej Panny; nad grotą znajdują się szczątki wodociągu i tak nazwanego grobowca Wirgiliusza. Gdy 1822 r. robiono drogę przez Pauzylippo, znaleziono na jej szczycie grootę, która zapewnie jest Crypta Pausilipona starożytnych, ponieważ terazniejsza, u Seneki nazywa się Crypta Neapolitana.

F. H. L.

Paw' (*Pavo L.*), rodzaj ptaków grzebiących, mający za cechy: dziób mierzny, nagi w nasadzie, ze szczęką ku końcowi zgiętą; nozdrza otwarte; głowę upierzoną, czubatą; nogi mierne, silne, o skoku od palca środkowego o wiele dłuższym, ostrogą u samców uzbrojonym; skrzydła krótkie zaokrąglone z 6-tą lotką najdłuższą; ogon mierny o 16 sterówkach, wachlarzowato rozwijalny, przykryty bardzo sutemi wierzchniemi pokrywami, znacznie od sterówek dłuższymi, wraz z ogonem rozwijalnemi; te to pokrywy niewłaściwie ogonem zwane, są w całej długości porosłe rzadkimi promykami, w końcu dopiero mają zgęszczoną kitkę różnokształtną w różnych miejscach i ozdobioną po większej części kółkiem świetnych błyszczących kolorów. Dwa są gatunki pawi w lasach Indyj wschodnich, równie świetnie ubarwione i jednakowej wielkości; z tych jeden *P. cristatus L.* każdemu dobrze znany, za czasów Alexandra Macedońskiego do Grecyi sprowadzony, rozpowszechniony został w całej Europie, gdzie dla ozdoby bywa hodowany. Ulega albinizmowi zupełnemu lub częściowemu w hodowli, a nawet jakby rasowo w tym stanie się utrzymuje. Drugi *P. muticus L.* *P. spiciferus Vieill.* odznacza się innym kształtem czubka, składającego się z piórek w całej długości gęsto chorągiewkowych, równoważkich, na wzór kłosa ułożonych, zielonym kolorem szyi i większemi kółkami na pokrywach ogonowych. Równie ozdobny i łatwy do hodowania jak pierwszy, dotąd tylko po ogrodach zoologicznych utrzymywany.

Wł. T.

Paweł (święty), Apostoł, Izraelita, z rodu Abrahama z pokolenia Benjamina, nosił imię Saul aż do swego nawrócenia się. Ojciec jego, jeden z przedniejszych mieszkańców Tarsu, stolicy Cylieyi, wychował syna w zasadach Faryzeuszów, a bardzo jeszcze młodego wyprawił do Jeruzalem, w celu gruntownego poznania wiary i tradycyi żydowskich, pod przewodnictwem Gamalijela, sławnego w one czasy mistrza. Obok tych nauk, Saul uczył się wyrabiać namioty, aby stosownie do ówczesnego zwyczaju mieć środek do zarabiania na żywność i utrzymywanie się. Saul był jednym z najzapaleńszych zwolenników sekty Faryzeuszów, z największą przeto zawziętością powstał przeciw nowemu zakonowi i zaprzeczał wściekle, że Jezus Chrystus jest Messyjaszem, przepowiedzianym przez proroków. Gdy kamienowano za wiarę świętego Stefana czyli Szczepana, pierwszego dyjakaona, Saul zachęcał do morderstwa i strzegł szat zabójców. Utrzymałszy przeciw władzę od przetożonych, wpadał do domów i wywlekał chrześcijan na chłostę, nalegając izby się zaparli Jezusa Chrystusa, kował ich w kajdany i włókł do więzienia, W tym też celu udał się do Damaszku, dowiedziawszy się że liczba chrześcijan z każdym dniem tam wzrasta. Niedaleko tego miasta, nagłą światłością uderzony, spadłszy z konia na ziemię usłyszał głos: „Szawle, Szawle, czemu mię przesładujesz?” Paweł rzekł: „Ktoś jest Panie?” A głos odpowiedział: „Jam jest Jezus, którego ty przesładujesz, trudno jest tobie przeciw oświeceniu wierząc.” A drżąc i zdumiewając się rzekł Szawel: „Panie, co chcesz abym uczynił?” (*Dzieje Apostol.* 9, 3—18). Kazał on Saulowi olśnionemu blaskiem i nie widzącemu, iść do Damaszku, gdzie powiedzą co ma czynić tu też ochrzcił go Ananiasz; a Szawel, nazwany Pawłem, przejrzał i napełniony został Duchem Świętym. Odtąd z najzłośliwszego przesładowcy chrześcijan zamienił się w najwierniejszego syna Kościoła. W dniu swego nawrócenia, ś. Paweł liczył 36 lat wieku; pamiątkę tę Kościół święci uroczyście dnia 25 Stycznia. Przyjąwszy chrzest w Damaszku, Paweł wystąpił tu śmiało, nauczając lud, pomnażając każdego dnia liczbę wiernych, podnosząc głos w synagogach.

Rozjątrzeni żydzi zabić go chcieli, czynili zasadzki i strzegli bram miasta. Wierni wysłedziwszy zbójcekie ich zamiary, uratowali Pawła, spuściwszy nocną porą w koszu przez mury, z kąd udał się on do Jeruzalem. Barnaba, niegdyś jego spółuczeń pod Gamallijem, przedstawił go apostołom, a Piotr święty pierwszy z pomiędzy nich, ofiarował mu gościnnosc i przez dni piętnaście podejmował w swym domu. Paweł ciągle opowiadał w Jeruzalem słowo Boże, lecz wierni widząc że idzie o głowę nowo-nawróconego, zmusili go do ustąpienia z miasta i zaprowadzili do Cezarei, z kąd puścili się morzem do Tarsus, miasta rodzinnego. Z Barnabą udał się ztąd do Antyjochii, gdzie w ciągu roku wielką liczbę osób nawrócili, i uczniowie Jezusa Chrystusa po raz pierwszy przybrali tu nazwisko chrześcijan. Paweł z Barnabą opowiadali potem z pomyślnym skutkiem słowo Boże w Seleucyi, na wyspie Cyprze; w Pamfilii, Pizydyi, Ikonijum, Listrze, Pergu, a po trzechetniej pracy wrócili do Jeruzalem na sobór apostołski 51 roku, to jest w 69 lat po śmierci Jezusa Chrystusa. Później Paweł zwiedził Likaoniję, Frygiję, Samotracyję, Neapol, Macedoniję. W Filippi, macedońskiem mieście, Paweł i towarzyszący mu Sylas, ochlostani byli różgami i wtrąceni do więzienia. Udał się potem apostoł do Tessaloniki, Berei i Aten. W tém ostatniem mieście, przed Areopagiem wykazywał błędy bałwochwalstwa, a prawdę wiary chrześcijańskiej. Niektórzy nawrócili się, między innymi Dyjonizyusz Areopagita, to jest członek Areopagu, który później był pierwszym biskupem ateńskim. W Koryncie Paweł przepędził miesiący 18 i tu Akwilas i Pryscylla, robiący także namioty, dali mu pomieszkanie, a on ich podobno nawrócił; później gościł w Efezie, gdzie bałwochwalcy zamordować go chcieli. Za powrotem do Jeruzalem, zagrożony śmiercią od żydów, z których czterdziestu umyślnie sprzysięgło się na jego zabicie, Paweł, jako obywatel rzymski, bo ojciec jego dziedzicznie tę godność otrzymał, pod strażą wojskową był odesłany do Cezarei, gdzie dwa lata przesiedział w więzieniu, na zaskarżenie żydów; a gdy apellował do cesarza, rządcza miejscowy wyprawił go do Rzymu. Po długiej i niebezpiecznej podróży morzem, przybył do Rzymu, gdzie dwa lata przepędził; i ztąd odbył wycieczkę na Wschód, dla opowiadania słowa Bezęgo. Za okrutnego prześladowania Nerona, skazany był jako obywatel rzymski, na ścięcie, bez poprzednich katuszy. Stanawszy spokojnie i odważnie za bramami Rzymu, u miejsca zwanego Wody Salwijskie, poddał pod miecz katowski głowę, która spadła, trzykroć na ziemi podskoczyła, a na każdym miejscu, którego się dotknęła, wytrysło źródło wody przeczystej; ztąd i Kościół tutaj zbudowany i znajdujący się dotychczas, nazwany został bazyliką ś. Pawła Trzech źródeł. Tak zginął Apostoł Narodów, kiedy tegoż samego dnia, o teje godziny, w drugim końcu miasta Rzymu, umierał na krzyżu Piotr święty (ob.). Święty Paweł pragnął, ażeby duch i słowa jego pozostały z tymi, których miał opuścić, pisał do nich listy, a mianowicie do Rzymian, dwa do Koryntów, do Galatów, Efezów, Filipensów, Kolossan, Tessaloniczan, do Tymoteusza, Tytusa, Filemona, do Żydów. Te dzieła przedziwne, obok słów Pawła świętego, zachowanych w *Dziejach Apostołskich*, łączno dają poznać potężny jego wpływ na świat cały chrześcijański, zaraz od pierwszego wieku. Przemawia on jednocześnie do rozumu i serca, zaleca miłość bliźniego, wzywa do odpuszczenia oraz i wielkim głosem przepowiada straszliwy dzień sądu ostatecznego. Wszystko cokolwiek innym nakazuje, sam to najprzód wykonywał i nie lęka się mówić do spółczesnych: „Bądźcie naśladowcami memi, jak ja naśladowę Jezusa Chrystusa.” W jednych księgach czytamy, że ś. Andrzej wprowadził

wiarę chrześcijańską do Słowian, w innych że ś. Szczepan, a dalej że Strachota (Metody) i Kirylo, a wreszcie że ś. Jan i Paweł, którzy Piasta Koszykowieza, króla polskiego odwiedzili i ochrzciili. Byli dziejopisarze, co jeszcze więcej w tył sięgali. Ale najdalej zaszły temi czasy *Morawskie nowiny*, które umieszczają często głęboko uczone rozprawy i poszukiwania, głosząc artykuł: *Ś. Pawła apostoła zasługi w narodzie Słowiańskim*, temi słowy: „Ś. Paweł apostoł był pierwszy, który osobliwie Słowianom *wesołą nowinę* opowiadał.” W liście do Rzymian, mówi sam: „Przez mnie przywiedzeni są ku postuleństwu poganie, przez słowo i przez uczynek, tak, iżem od Jeruzalem i od okolicznych krajów aż do Illiryku napelniał Ewangeliją Chrystusową. Illirska ziemia rozpościerała się od Dunaju do morza Sinego czyli Adryatyckiego i była pierwotną siedzibą Słowian. Prawda że spokojni Słowianie później przez wędrowne narody z tych krajów wyparci i do krajów okolo Karpat (Tatrów) wojsnieni zostali, jednakże ich tam wielu pozostało, a niektórzy powróciwszy znowu, założyli nowe państwa, jako to: Sławonię, Chorwacyję, Dalmacyję, Serbiję, Bośnię, Bułgaryję. Gdy ś. Paweł aż do ziemi Illiryjskiej zaszedł i w sąsiednich krajach w Macedonii i we Włoszech przebywał, to zapewne nasienie zbawienne i na Słowiańską ziemię padło, a zatem ś. Pawła zasługą względem przodków naszych jest, że ich najpierw osobiście do przyjęcia Ewangelii przygotował. Więcej uczynił przez ucznia swego Tytusa, którego posłał do ziemi Słowiańskiej to jest do Dalmacyi, jako o tém czytamy w *drugim liście Tymot.*, 4, 10. Tenże Tytus był biskupem w mieście Gortynie, na wyspie Krecie i rząd czynił podróże do krajów, jak: Dalmacyi, Illiryi, Pannonii, gdzie nowe Kościoły zakładał. Co Tytus wykonał, uważać należy za dzieło ś. Pawła. Z tych dalmackich, przez Tytusa założonych Kościołów, wyszło potem wielu mężów, którzy się stali ozdobą i obrońcami wiary świętej, jako to: ś. Hieronim (w Strydonie, r. 330), papież Jan IV (w Słanie, r. 639), cesarz Justynijan (Uprawdą zwany, r. 527), Belizar (sławny wódz Justynijana) i t. d. Trzecia droga, po której Słowianie od ś. Pawła wiarę otrzymali, jest kościół tessaloniczeński czyli soluński. Tam (według *Dziejów Apost.*, 17) ś. Paweł przez trzy tygodnie kazał i założył kwitnący Kościół, do którego później dwa listy pisał. Z tego Kościoła wyszli święci mężowie: Cyryl i Metody (ob.), którzy się stali apostołami słowiańskich narodów. Oni byli duchownymi synami ś. Pawła, pochodzili z przodków od ś. Pawła ochrzczonych i byli członkami Kościoła przez ś. Pawła założonego. A ci synowie ś. Pawła przeszedłszy bliżej w kraje Słowiańskie, stali się ich apostołami. Powyższą wiadomość podaje także *Gazeta Codzienna* 1860 roku, nr. 217.—Trzynastcie listów ś. Pawła, podług kanonu Pisma Świętego, zaliczone są do autentycznych i jako takie przez Kościół przyjęte i w Nowym Testamencie zamieszczone. Niektóre z nich, krytyka zwłaszcza protestancka, podaje w wątpliwość; w takim duchu pisali o nich Baur, Meyerhoff, Schwegler; zarzuty ich także zbijał inni pisarze katolicy, jak Windischmann, Maier, Reithmann, Mack. Żywot ś. Pawła opisali, Hemsen (Getynga, 1830); Schrader (Lipsk, 1830); Renan (Paryż, 1865). Kościół obchodzi uroczyste dzień męczeństwa świętych Piotra i Pawła dnia 29 Czerwca (ob. *Piotr ś.*). Niektóre listy ś. Pawła, zaginęły i nieodoszły naszych czasów, jak trzeci list do Koryntyjan, do Laodycensów i inne. Porządek chronologiczny, trzynastu listów kanonicznych ś. Pawła, w jakim były pisane, jest następujący: dwa listy do *Tessaloniczan*, pisał ś. Paweł z Koryntu r. 52—55. W pierwszym liście wychwala ich za wierność i wytrwałość w wierze, ostrzega aby unikali występków przeciw obyczajom, za-

chęca do wzajemnej miłości, wyrozumiałości i pracowitości. W drugim liście, ponieważ straszono Tessaloniczan bliskością sądu ostatecznego, Paweł ś. okazuje, iż aczkolwiek dzień sądu Pańskiego pewnie będzie, na którym i oni swą zapłatę i prześladowcy ich, karanie odniosą: wszakże nie tak rychło nastąpi i nie pierwaj aż antychryst przyjdzie; o którym nieco oznajmując i prosząc aby się zań modlili, każe strzedz się chrześcijan niespokojnych, próżniących, a darmo chleb jedzących. List do *Galatów*, zapewne pisany z Efezu r. 55 albo 56, obejmuje dowodzenia ś. Pawła, iż sprawiedliwości dostępują ludzie przez wiarę, a nie przez zakon Mojżeszowy; iż ci którzy są przez wiarę usprawiedliwieni, wolni są od zachowania zaknu Starego. Dwa listy do *Koryntyjjan*, pisał ś. Paweł w Efezie, r. 57 i 58, o niezgodach i odszczepieństwach, między wiornymi, twierdzi że umiejętność nadyma, a miłość buduje, mówi o darach Ducha Ś. Upomina do miłości, oświadczając: „że gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłością nie miał, stałem się jako miedź brząkająca, albo cymbał brząający. I chociażbym miał prorocтво i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką naukę, i miałbym wszystkie wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłością nie miał, niczem nie jest. I chochym wszystkie majątności swoje, rozdał na żywność ubogich i chochym wydał ciało moje, tak iżbym gorzał, a miłością nie miał, nic mi nie pomoże” (I List, Rozdz. XIII; 1—3). W liście do *Rzymian*, piśmany z Korynta r. 57 lub 58, treści częścią dogmatycznej, częścią apologetycznej przeciw żydom, zachęca do dobrych uczynków, każe strzedz się zgorzenia. Wszystkie inne listy ś. Pawła pisane są r. 61, 62 i 63. W liście do *Żydów*, wykazuje wyższość wiary chrześcijańskiej, nad Stary zakon. Do *apokryfów* czyli mylnie przypisywanych ś. Pawłowi piśm należą: Ewangelijs, akta ś. Pawła, oraz ś. Pawła i Tekli, listy ś. Pawła do siozofa Seneki, Apokalipsis czyli *Anabellkon*. L. R.

Paweł (święty), z Tebaidy, pierwszy pustelnik. Za czasu prześladowania chrześcijan przez Decyjusza, opuściwszy znacznie dobra, po zejściu rodziców pozostałe, w piętnastym roku życia udał się na pustynię, aby bez bojaźni mógł na modlitwie i rozmyślaniu o dobrodziejstwach Bożych, cały swój czas Bogu poświęcić. Byłto młodzieniec dobrze w piśmie greckim i egiptjskim wyćwiczony; ale obok nauki, pokorą serdeczną i miłością gorącą ku Panu Bogu zdjęty. Przez czas niejaki doświadczać samego siebie, jeśliby mógł ów żywot na puszczy wytrwać, wracał się często do domu; ale doznawszy zdrady, od męża siostry swojej, który czyhając na jego majątek, chciał go pogaństwu na śmierć wydać, w głęboką pustynię się udał. I zaszedłszy daleko, trafił na jedną jaskinię, w skale wykutą, gdzie dawniej fałszerze monety ukrywali się. Zakryta ona była wielkim drzewem palmowem, a wewnątrz miała źródło żywej wody. Gdy to miejsce oglądał, pobożny młodzieniec zrozumiał, iż Bóg mu to mieszkanie nagotował, aby w niem w pokoju na bogomyślności żywota dokonał. A myśląc, jakoby bez wiadomości ludzkiej wyżywienie i odzież sobie opatrzył, ujrzał na palmie owoc, który daktylem zowią. „Przestaną, rzekł, na tej żywności; a suknia nim się mi zedrze, mogę sobie inną z palmowego liścia zrobić. Niechże tu położę głowę swoją.” I żył w tej jaskini aż do stu trzynastu lat. Jakie tam jego życie, zatrudnienia i modlitwy były, nikt wiedzieć nie może. Jednakże Bóg, nie chcąc aby taki przykład został na zawsze zatajony przed światem, ku końcowi życia jego przepuścił taką myśl na innego sługę swego, pierwszego wówczas w wiadomości ludzkiej pustelnika, Antoniego (ob.), jakoby nadeń nie było doskonalszego sługi Boga. I dał usłyszeć mu głos ten: „Jest inny doskonalszy niż ty; szukaj go na puszczy, bo go na-

wiedzieć i poznać masz." Na ten głos św. Antoni prędko się zerwał i szedł gdzie go oczy wiodły, a sprawą Ducha Świętego znalazł ową jaskinię, w której się był zawarł ś. Paweł. Zakolace, ale naprzóżno: nie chce bowiem otworzyć ten, który już przez dziewięćdziesiąt kilka lat człowieka nie widział. Aż głosem wielkim i z płaczem ś. Antoni pocznie go prosić, mówiąc: „Ty wiesz ktom jest i pocom przyszeił, bo ten ci to objawił, który mnie szukać ciebie kazał; a chociem oczu twoich godzien nie jest, wszakże kolatać nie przestanę aż mię puścisz; i od tych drzwi nie odejdę, aż cię oglądam." Na takie słowa otworzył mu ś. Paweł i mile się imionami swemi przywitani, chwając Boga za to wspólne poznanie. I rzecze ś. Paweł: „Po coś się tak daleko strudził?" Ujrzałes zgrzybiałego starca i te stare członki, które się wkrótce w proch rozsypią. Wszakże iżes to z miłości Bożej uczynił, powiedz proszę, co się tam na świecie dzieje? „Czy już pogaństwo uznało Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa; czy ustalo prześladowanie krwi chrześcijańskiej?" O czém gdy rozmawiali, kruk przyleciał i bochenek chleba cały przed nim położywszy, odleciał. Patrzy, dziwując się ś. Antoni, a ś. Paweł rzecze: „Już sześćdziesiąt lat jako mi ten ptak po pół bochenka codziennie nosi, a dziś dla gościa przyczynił Pan Bóg żywności. Proszę cię tedy gościu miły, z weselem pożywaj, a z drogi dalekiej posil ciało swoje." Po skromnym tym posiłku, cały dzień i noc następną na modlitwie i chwaleniu Boga, lub na rozmowach świętych strawili Ś. Antoni wracając znowu do ś. Pawła na trzeci dzień, gdzie już drogę kończył, usłyszał nad sobą w górze dziwne chóry śpiewów radosnych i ujrzał między chórami anielskimi, w poczcie proroków i apostołów duszę ś. Pawła, przeniesioną w niebo. Padłszy więc na kolana, Boga wielbił. Z wielką potem prędkością przybieżawszy do jaskini, znalazł ciało ś. Pawła tak jako na modlitwie przykłękał, z prostą głową i rękami podniesionemi ku niebu, ale już ducha w niém nie było. Pokrył je płaszczem przyniesionym, a otrzymanym od biskupa Atanazego i wyniósł ciało z jaskini aby pogrześć, ale już znalazł dół wykopany, przez dwóch lwów, pazurami; tu więc pogrzebił zwłoki świętego przyjaciela swego. Ś. Antoni zabrał z sobą spleciony przezeń płaszcz z liścia palmowego i przywdziewał go w dni uroczyste, Wielkanocy i Zielonych świątek. Zgon ś. Pawła miał przypaść r. 342. Kościół obchodzi pamiętkę ś. Pawła pierwszego pustelnika, dnia 15 Stycznia. Kilka zakonów uważa ś. Pawła za swego założyciela i patryjarchę. Ob. *Paulini*. L. R.

Paweł. To imię nosilo pięciu papieżów, a byli nimi: *Paweł I*, r. 757, d. 22 Maja, nastąpił po swoim bracie Stefanie II. Zostawał w dobrych stosunkach z Pepinem i Karłomanem. Synod w Gentilly wbrew Grekom, uchwalił pod nim dogmat o pochodzeniu Ducha Świętego i od Syna. Umarł Paweł dnia 21 Czerwca 767 r, zaliczony w poczet Świętych. — *Paweł II* Piotr Barbo, Wenecyanin, archidjyakon w Bononii, biskup Cervia, protonotaryjusz apostolski i kardynał, nastąpił po wuju swoim Eugenijuszu IV, r. 1464, w 83 roku życia. Zaprzysiężonych przy wyborze kardynałom obietnic nie dotrzymał. Jerzego Podiebrada, króla czeskiego, za sprzyjanie Hussytom, wyklął, i Czechów rozwiązał od przysięgi na wierność. Popierał Henryka IV króla Kastylii, którego rozwiązałość wywołała powszechne powstanie. Prześladował i więził pod pozorem herezyi, historyków Platinę, Pomponijusa Laetus i innych; gdyż nie lubił ani nauk ani uczonych. Umarł nagle dnia 28 Lipca 1471 r., zjadłszy za wiele melonu. Syxtus IV nastąpił po nim. — *Paweł III*, Alexander Farnese, Toskańczyk rodem, wybrany po Klemensie VII, w 67 roku życia zatwierdził zakon jezuitów, zaprowadził inkwizycyję, celem stłumienia reformacyi, otwo-

rzył sobór powszechny w Trydencie. Wyklął r. 1538 Henryka VIII króla angielskiego. Umarł w 82 roku życia, dnia 10 Września 1549 r. Nastąpił po nim Julijusz III. — *Paweł IV* (1555—59 r.), Jan Piotr Caraffa, Neapolitańczyk, nastąpił na stolicę apostołską, po śmierci Marcella II, w 79 roku życia. Był biskupem Chieti, i wraz ze świętym Kajetanem, założycielem zakonu Teatynów, protestował przeciw religijnemu pokojowi augsburgskiemu i przeciw oddaniu korony cesarskiej Ferdynandowi I. Srogo następował na protestantyzm. Zaprowadził *Index librorum prohibitorum*, gdzie były zamieszczone z całą surowością książki kacerskie i kazał je palić i niszczyć. Nietylko zbijał dążności i wymagania wieku, ale starał się dawne znaczenie i powagę władzy papieżkiej przywrócić. Ostrém postępowaniem, duchem inkwizycyjnym i polityką oburzył przeciwko sobie większość część ludu i szlachty. Po jego śmierci (r. 1559, w 84 roku życia), powstało w Rzymie wielkie zaburzenie. Zburzono posąg papieża i gmachy inkwizycyi, na ogłoszeniu przybitém do kapitolium, rozkazano niszczyć wszystko cokolwiek przypominało Pawła IV, a śmiercią zagrożono każdemu, ktoby w Rzymie nosił odważał się herb domu Caraffa. Ciało jego złożone w ubogim grobie, wmurowanym z cegły, gdzie spoczywało do chwili, kiedy Paweł V złożył je w kościele Minerwy w grobie murywanym. Folięto i Castaldus pisali życie Pawła IV. Sam papież jest autorem dzieł następujących: *Tractatus de Symbolo, De emendanda Ecclesia; Regulae Theatinorum; Tractatus de Ecclesia Vaticana et ejus sacerdotum principatu; De quadragesimali observantia; Notae in Aristotelis Ethicam*. Pijus IV nastąpił po Pawle IV. — *Paweł V* (1605—1621 r.), Kamill Borghese, biegły znawca prawa kanonicznego, musiał wszakże w walce z działającą w duchu Pawła Sarpi (ob.), rzecząpospolitą Wenecką uledez, chociaż silnie był popierany przez Jezuitów, zwłaszcza przez Bellarmina. Urodzony w Rzymie, wyprowadzał początek domu swego z Syenny; nastąpił po Leonie XI 16 Maja 1605 r. W r. 1610 rozkazał Paweł V, aby we wszystkich zakonach zaprowadzono katedry języków: hebrajskiego, greckiego i łacińskiego, a w uniwersytetach katedrę języka arabskiego. Tegoż roku kanonizował ś. Ignacego Lojole i Karola Borromeusza. Zbogacił bibliotekę watykańską, upiękrzył kościół ś. Piotra i miasto Rzym. Zawiesił spór od wielu lat ciągnący się między dominikanami a jezuitami, w przedmiocie Niepokalanego poczęcia Matki Boskiej; nie postanowiwszy. Zatwierdził zakony oratorjanów we Francyi, wizytek czyli Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, sióstr miłosierdzia, wysyłał misyjonerzy do Indyjów i Japonii. Po nim nastąpił na papieztwo Grzegorz XV. Abraham Bzowski, dominikan, wydał życie Pawła V (1624 r., przedrukowane w Kolonii 1625 r.), najcelniejszego swego dobroczyńcy. Paweł IV był zniechędzonym przez Rzymian, a Paweł V lekceważonym i wzgardzonym. *L. R.*

Paweł (Błogosławiony), Dominikan, rodem Węgrzyn, uczył się w Bononii, i sam wykladał tam później naukę prawa. Przyjąwszy z rąk ś. Dominika habit zakonny, był wysłany na opowiadanie wiary w Węgrzech r. 1221, gdzie miał czynnym pomocnikiem błogosławionego Sadoka (ob.) Polaka i innych dominikanów polskich i węgierskich. Opowiadali oni Ewangelię z pomyślnym skutkiem w Węgrzech, Kroacyi, ziemi Siedmiogrodzkiej, Multanach, Wołoszczyźnie, Bośni i Serbii, a potem w ziemi Kumanów. Tymczasem wkroczyli do tej ziemi Tatarzy; Paweł i dziewięćdziesięciu spółzakonników ponieśli z ich rąk okrutną śmierć męczeńską, około r. 1242. *L. R.*

Paweł I, cesarz rosyjski, jedyny syn Piotra III i Katarzyny II, urodzony 1754 r. wstąpił na tron w końcu 1796 roku (dnia 6 Listopada v. s.). Podczas panowania swej matki, Paweł I żadnego prawie nie brał udziału w sprawach państwa; mieszkał zwykle w mieście Gatczyń (o 6 mil od Petersburga), gdzie miał swój dwór i gwardyję; głównym jego zatrudnieniem były ćwiczenia wojskowe. Po wstąpieniu na tron, okazał natychmiast czynność nadzwyczajną. Nasamprzód ogłosił ukaz „o familii cesarskiej,” w którym wzajemne członków teje stosunki, tudzież porządek co do następstwa tronu, dokładnie zostały określone; pewną liczę włościan rządowych, pod nazwą „udzielnych” przeznaczył na utrzymanie rodziny cesarskiej; z szczególnem zamilowaniem zajął się cesarz zreformowaniem wojska na wzór armii pruskiej; żołnierzy rosyjskich ubrano w mundury pruskie; przystrojono w loki i warkoczki pudrowane, a gdy stary feldmarszałek Suworow, szemrzeć począł na te reformy, otrzymał uwolnienie ze służby. Włościanie w wielu miejscowościach, powodując się zwolniczą o wolności pogłoską, wypowiedzieli swym panom posłuszeństwo, lecz mocą oręża do uległości zmuszeni; wkrótce jednak ogłoszony manifest zabraniał dziedzicom zmuszać włościan do pracy w Niedziele i święta i tylko trzy dni w tygodniu na odbywanie pańszczyzny przeznaczył (roku 1797). W roku następnym zakazano w Malej Rusi sprzedaży włościan bez gruntów. Włościan skarbowych i udzielnych podzielono na „wołosti” (włości), po 300 dusz licząc w każdej. Do pobierania podatków, wydawania rozporządzeń gospodarczych, tudzież do rozstrzygania spraw mniejszej wagi, zaprowadzono wszędzie „zarząd włościański,” składający się z członków przez gromadę (mir) wybranych, a mianowicie: z prezydenta (głowy), starosty i pisarza; w każdym siole starosta wraz z dziesiętnikami składali policję miejscową. Następnie, w skutku powstałych na Zachodzie Europy nowych teoryj politycznych, zakazano młodzieży udawać się za granicę, dla dalszego w naukach kształcenia się; natomiast szlachcie w gubernijach nadbaltyckich dozwolono otwarcia swego uniwersytetu w Dorpacie (roku 1799). W tymże czasie zwinięte wszystkie drukarnie prywatne; drukowanie dzieł, przez wydanie nowej o cenzurze Ustawy obostrzone; takie tylko wydawać dzieła dozwolono, któreby ani zasadom cerkwi grecko-rosyjskiej, ani też urządzeniom państwa, nie przeciwnego w sobie nie zawierały. Zjednoczenie starowierców na pewnych uszpstwach, z cerkwią rosyjską, za Katarzyny II zaczęte, postępowało dalej za panowania cesarza Pawła, tak, że prawo posiadania własnych cerkwi, otrzymali starowiercy we wszystkich eparchijach (dyjecezyjach); głównie do tego przyczynił się Platon, metropolita moskiewski (dawny cesarza nauczyciel religii). Pod względem spraw zagranicznych, cesarz Paweł I wynurzył z początku zamiar polityki pokojowej. Wstrzymał rozpoczęte za Katarzyny II przygotowania do walki z rewolucją francuską; lez w dwa lata potem, gdy ciągle Francuzów podboje, szersze przybierać zaczęły rozmiary, zawarł z Angliją i Austryją przymierze zaczepne i odporne przeciwko Francyi. Wyprawa włoska (r. 1799) pod wodzą feldmarszałka Suworowa (znowu do łaski powróconego), pomimo kilku zwycięstw nad rzeką Adą i Trebiją, pod miastem Novi, nie odniosła pożądanego skutku. W Szwajcaryi korpus generała Korsakowa, przez wojska francuzkie pod dowództwem Masseny, po dwakroć pobity. Suworow dokonawszy trudnego przez góry alpejskie (ś. Gołarda) przejścia, oddalił się do Bawaryi. W tymże czasie armija angielsko-rosyjska w Hollandyi, po wielu dowodach odwagi i męstwa, przez wojska francuzkie rozproszona, i dowódzca rosyjski generał Herman

wzięty do niewoli. Cesarz Paweł, niezadowolony ze sprzymierzeńców, odwołał swe wojska do Rosyji; wszedł w układy z pierwszym konsulem rzeeczypospolitej Francuzkiej, Napoleonem Bonapartym, i czynić począł przygotowania do wojny z Angliją, gdy nagła śmierć tego monarchy dnia 12 (24) Marca 1801 r., inny nadała kierunek stosunkom politycznym. Zostawił po sobie cesarz Paweł i czterech synów: Alexandra, Konstantego, Mikołaja i Michała. Z tych najstarszy Alexander (urodzony 1777 r.), wstąpił na tron po śmierci swego ojca.

J. Sa..

Paweł Samosateński, tak nazwany od miejsca swego urodzenia Samosate nad Eufratem, w Syrii Komaglińskiej, około r. 260 był biskupem Antyochii. Wielką posiadał wziętość u Zenobii, królowej Palmiry, która podobno była żydówką, żył wystawnie, wdawał się, jak powiadają, w stosunki z kobietami wątpliwych obyczajów. Paweł był zwolennikiem mniemań przeciwnych bóstwu Jezusa Chrystusa, a tém samym przodkiem Anty-trynitarjuszów. Pierwszy przeciw niemu wystąpił ś. Dyjonizy Aleksandryjski. W r. 269 sobór z wielu biskupów złożony w Antyochii, potępił błędy Pawła i złożył go z godności biskupiej. Felix papież wyrok ten potwierdził.

L. R.

Paweł, herbu Dołęga, z Brudzowa, zwany także *Paulus Wladimirius*, ztąd jedni utrzymują że był synem Włodzimierza rodem z Brudzowa, drudzy że wsi dziedzicznej Włodzimierza w Poznańskim, więc go też i mianują *Włodzimierskim Paulen*. Byłto sławny w swoim czasie kanonista i dyplomata, doktor obojga prawa, kanonik katedralny krakowski i kustosz. Piastował godność rektora akademii krakowskiej w latach 1414 i 1415. W tymże roku jeździł posłem od króla Jagielly na Sobór Konstancyjeński, gdzie wielką sobie zjednał wziętość i sławę. Będąc w wielkiem poselstwie wysłany do Wrocławia r. 1420, gdzie Zygmunt cesarz miał sądzić sprawę Jagielly z Krzyżakami, wymownie bronił praw korony polskiej do ziemi pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej. W tejsze sprawie wysłany był w r. 1421 do Rzymu do papieża Marcina V. Byłto, jak mówi Długosz, mąż rzadkiej enoty i przywiązania do kraju; nikt bowiem nad niego gorliwiej i pilniej nad wyzyskaniem krajów niesłusznie przez Krzyżaków zajętych nie pracował, dla poskromienia tychże. W Konstancyi, w Rzymie i Budzie postępując niemają trudów podjął i zostawił wiele pism, w których prawa Korony do tych ziem z dawnych umów, wyroków, ugód i slusności, wywodził. W czytaniu książek tak się zatapiał, iż częstokroć zapominał o jedzeniu. Umarł w Krakowie 1435 r. Wszystkie jego pisma są treści politycznej i wysokich owego wieku zagadnień prawa politycznego dotyczące, których przez cały ten wiek w sprawach z Krzyżakami używano. Niektóre z nich były później drukowane, inne dotąd przechowyują się w rękopismach. Są one następcne: 1) *Demonstratio Cruciferis in Prussia opposita*, znajduje się w Hermanna von der Hardt: *Magni Occumenici Constantiensis Concilii* (t. III, pars II p. 9) a w wyciągach umieścił Kotzebue w *Preuss. Sammlung* (t. III, str. 169). 2) *Tractatus de potestate Papae et Imperatoris respectu, in fidelium anno 1415*. Znajduje się w bibliotece cesarskiej w Wiedniu. 3) *Scriptum ad impugnandum privilegia Cruciferorum et eorum propriis fundamentis*, znajdowało się w bibliotece Żaluskich. 4) *Epistola contra Cruciferos* (tamże). 5) *Historia belli Cruciferorum in Prussia contra infideles*. Biskup Żaluski widział jeden rękopis tego dzieła w Malborgu a drugi w Gdańsku.

F. M. S.

Paweł z Pragi ob. *Żidek*.

Paweł z Krosna ob. *Krośnianin Paweł*.

Pawel z Zatora ob. z *Zatora Pawel*.

Pawel Veronese, ob. *Veronese*.

Pawęż, pawęża, po łacinie *Parma*, tarcza drewniana okrągła, skórą powleczona, półtora łokcia długa i tyleż szeroka. Za Władysława IV piechota polska używał pawęży: niemi zastoniona szła odważnie do szturm, na warowne mury. Ztąd Pawężnikami, zwano rzemieślnika wyrabiającego tego rodzaju tarcze. Po wsiach w wielu okolicach polskich lud pawężnikami nazywa drąg, którym na wozie przyciskają uładowane siano. K. Wł. W.

Pawlja, starożytne *Ticinium*, później *Papia* nazwane, jedno z najdawniejszych miast Włoch, stolica prowincyi liczącej 19 mil kw. powierzchni i 175,000 ludności, w królestwie dawniej Lombardzko-Weneckiem, jest siedzibą biskupa, sądu apelacyjnego, prefektury, izby handlowej i rzemieślniczej, leży nad rzeką Ticino, połączoną z Medyolanem kanałem o wielu szluzach, ukończonym r. 1919 i przezwanym *Naviglio di Pavia*, przez który przechodzi pyszny marmurowy most łukowy długi na 340 kroków, arcydzieło budownictwa z roku 1951. Miasto otoczone starymi warowniami, liczy 28,000 mieszkańców, ma ulice szerokie, brukowane płytami z wygodnymi chodnikami, kilka ładnych placów, lubo małą liczbę pałaców. Z pomiędzy kościołów, odznacza się tu czyli katedra z grobowcem św. Augustyna, i piękny kościół Santa-Maria Coronata. Słynny w Wiekach Średnich uniwersytet, w pysznym umieszczonej gmachu, zawdzięcza swój początek Karolowi Wielkiemu. Nowo założony i uposażony r. 1361 przez Galeazz'a Visconti, kilkakrotnie później był odnawiany, jako to w r. 1770 przez Maryję Teresę na wstawienie się hr. Firmian'a i w roku 1817 za Franciszka I. Liczy on 49 profesorów i przeszło 1,600 uczniów (przeważnie medycynie się oddających), posiada 5 klinik bibliotekę z 50,000 tomów, ogród botaniczny i rolniczy, gabinety fizyczny i anatomiczny i zbiory okazów z nauk przyrodzonych. Najpiękniejszymi są Kollegija: Borromejskie i papieża Piusa V. Prócz tego, jest w Pawli gimnazjum, szkoła rolnictwa i weterynaryi, szkoła budownictwa cywilnego, seminarjum biskupie, oraz laboratorium chemiczne z gabinetem minerałów hr. Carburiego. Są nadto 2 wielkie szpitale, 2 domy sierot i 2 domy przytułku. Pawlja prowadzi handel produktami krajowemi, mianowicie mienami winami padwańskimi, oliwą i ogrodowizną. Osobliwi artykuł handlu stanowią żmije, łapano tu i wysyłane do Wenecyi na wyrób teryjaku. W pobliżu miasta leży sławny klasztor kartuzów *Certosa di Pavia*. Pod jegoto murami ostatni król Langobardów Dezyderyusz został jeńcem Karola W-go w r. 774, a Franciszek I jeńcem Karola V w r. 1525. Pawlja od roku 568 (za Alboina) była stolicą państwa Longobardów, aż do zdobycia jej przez Karola W-go w r. 774. Cesarz Otton I r. 951 kazał się tu koronować na króla longobardzkiego. Z Medyolanem Pawlja liczne miewała zatargi, mianowicie w r. 1059; w czasie kłótni gibellińsko-gwelfowskich, łączyła się zwykle z cesarzami niemieckimi. Później panowała tu rodzina Beccaria; następnie przeszła Pawlja pod władzę Medyolanu a z nim r. 1756 pod władzę Austrii. W skutek powstania wybuchłego tu r. 1796, Francuzi wkroczyli do miasta i zrabowali je. W dniu 8 i 9 Stycznia 1848 z powodu palenia tytoniu miały tu miejsce krwawe bójki studentów z Kroatami, a w d. 10 Lutego ogólne przeciwko wojsku powstanie, które stłumione spowodowało w d. 15 Lutego zamknięcie uniwersytetu. Atoli rozruchy ponowiły się w d. 20 Marca, poczem w d. 21 Austrijacy opuścili miasto, które w d. 23 zajęły hufce ochotników sardyńskich. Za powrotem Austriaków w r. 1849 utworzono znów uniwer-

sytet w roku 1851; wszakże panowanie niemieckie skończyło się na zawsze z wyjściem ztąd Austryjaków w r. 1859.—Od Pawii nosił nazwę dawny rycerski taniec *Pawana* zwany.

Pawljan (*Cynocephalus*). Rodzaj z rodziny małp Starego ładu, odznaczających się pyskiem mocno na wzór psiego przedłużonym; ogon mają równej długości z ciałem, jednostajnej grubości lub bardzo krótki; obnażono natylki bardzo obszerne; ciało dość grube i niezgrabne. Kilka gatunków tu należących żyje w Azji południowej i Afryce, są dosyć okazałe, wielkości rostłego psa, dzikie i zuchwałe, ob. *Malpa*. Wl. T.

Pawilon (z francuzkiego: *pagillon*), ob. *Bandera*.—Pod *pawilonem* rozumiemy także skrzydło, czyli boozną część gmachu, którego środek nazywa się *corpusem*; tudzież namiot nad łóżkiem.

Pawiment, z łacińskiego, u dawnych pisarzy wyraz ten powszechnie używany, oznacza posadzkę, podłogę w pokojach. Pawimenty były z drzewa, kamienia, lub marmuru. K. Wl. IV.

Pawlikowski (Jan Gwalbert), zasłużony starożytnik i zbieracz pamiętek polskich. Urodził się w Przemyślu 1792, skończył prawo w Wiedniu, tamże urzędował następnie przy kancelaryi nadwornej, a później chociaż krótko we Lwowie, z urzędu cesarskiego przeszedł na zastępstwo kuratoryi zakładu Ossolińskich, które przez lat kilkanaście sprawował. Przyjaciel Ossolińskiego zbierał z nim razem pomniki krajowe. Stany też Galicyjskie, po śmierci założyciela biblijoteki, poleciły Pawlikowskiemu przenieść do Lwowa całe Muzeum, które on w 17 miesięcy odebrał, spisał i przewiózł w roku 1827. Potem osiadł w Medyce, wiosce swej pod Przemyślem, zaprowadził wzorowe gospodarstwo, założył ogród ogromny i wspaniały ze szkoda gospodarczą, z kądem na całą Galicyję rozchodziły się najprzedniejsze szczepy, najwyborniejsze warzywa i najlepsi uczniowie ogrodnicy. Człowiek praktyczny, gospodarz zawołany, był jednym z najczynniejszych i najużyteczniejszych członków towarzystwa agronomicznego galicyjskiego. Obok tego posiadał bogatą z rzadkich rękopisów i dzieł polskich złożoną biblijotekę i niepospolite zbiory starożytności krajowych, zawierające skarby zabytków piśmiennictwa polskiego, numizmatów, medalów, kart geograficznych i map różnego rodzaju dawnej Polski przeszło 1000 numerów. Najwspanialszą atoli częścią jego zbiorów, są ryciny polskie i rysunki ręczno w tak znacznej ilości, doborze i rzadkich egzemplarzach iż równego mu nie ma i nie było w kraju. Umarł Pawlikowski we Lwowie 1852 roku. Drukiem ogłosił: *O rytownikach Polakach i cudzoziemcach, u nas osiadłych*, umieszczone w Czasopiśmie naukowem księgozbioru Ossolińskich, na r. 1829 i 1830.—2) *O zgromadzić się mającym sejmie stanowym* (Lwów, 1848).—3) *Wiadomość o zawigzaniu stowarzyszenia Ziemiańskiego* (tamże, 1848).—4) *Powody i cele stowarzyszenia Ziemiańskiego* (tamże, 1848).—Syn jego *Mieczysław* dotąd żyjący, wyżej wspomniane zbiory ojca przewiózł do Lwowa i otworzył do użytku publicznego, sam zaś zajmuje się poezją i wydał z druku *Pamiętnik pieśniarza* (Lwów 1856 w 8-ce). F. M. S.

Pawliszczew (Mikołaj), współczesny, tajny radca i autor, ur. w r. 1802, po ukończeniu nauk w instytucie szlacheckim w Carskiem Siolu, wstąpił do służby rządowej 1819 r. w departamencie oświecenia narodowego, następnie był urzędnikiem w kancelaryi głównodowodzącego 2-gą armiją, tłumaczem języków francuzkiego, włoskiego i polskiego, w kolegijum spraw zagranicznych i naczelnikiem przy departamencie Azyjatyckim w Petersburgu. W r 1831

przeznaczony do Królestwa Polskiego, urzędował w intendenturze i w wydziale prośb, mianowany pomocnikiem sekretarza stanu rady administracyjnej Królestwa 1833 r. pełnił przytém obowiązki profesora nauk historycznych w gimnazyjum gubernijalném Warszawskiem, w kursach dodatkowych, prawnych i pedagogicznych, był członkiem rady wychowania i komitetu egzaminacyjnego, tudzież naczelnym prokuratorem Ogólnego zebrańia Warszawskich departamentów rządzącego senatu, teraz jest zostającym przy głównodowodzącym wojskami i namiestniku w królestwie, oraz głównie kierującym dyrekcją dzienników Warszawskich, rossyjskiego i polskiego, z których ostatni ze wszystkich czasopismów polskich politycznych największą ma teraz liczbę przedplacicieli. Oprócz licznych artykułów umieszczanych po rozmaitych czasopismach, osobno wydał z druku:— 1) *Polshaja Istorija w widie uczebnika*, (Warszawa, 1843, w 8-ce). Dzieło napisane na konkurs wyznaczony przez ministeryjum Oświecenia Narodowego, i zatwierdzone zostało do użytku szkół w królestwie. Do tekstu dołączone są dodatki, jakoto, obraz chronologiczny Polski, 9 mapp historyjograficznych, 2 tablice geneologiczne jedna Piastów, a druga Jagiellonów, Spis dygnitarzy polskich i rys statystyczny sejmów. Autor znacznie powiększywszy przelożył je na język polski i wydał pod tytułem:— 2) *Dzieje Polski* (tamże, 1844, w 8-ce);— 3) *Atlas historyczny Rossyi*, przeznaczony dla zakładów wojskowych, (tamże, 1845), po rossyjsku, wypracowany starannie i gruntownie;— 4) *Geografija Europy*, po rossyjsku, (tamże, 1847 w 8-ce);— 5) *Geografija część 1-sza wiadomości początkowe*, po polsku, (tamże, 1850, w 8-ce);— 6) *Geografija część 2-ga*. Azyja, Afryka, Ameryka i Australija, po polsku (tamże, 1851);— 7) *Herbarz rodzin szlacheckich królestwa polskiego*, najwyżej zatwierdzony po rossyjsku i po polsku (tamże, 1853).

F. M. S.

Pawlograd, miasto powiatowe gubernii Ekaterynostawskiej, leży pod 48° 32' szerokości północnej i 53°32' długości wschodniej, odległe o 12²/₇ mil od miasta gubernijalnego Ekaterynostawia. Liczba mieszkańców jego wynosi 9,309 głów pleci obojga (w r. 1861).

J. Sa...

Pawłoka, nadzwyczaj cienka tkanina, zbliżona do przedzy pajęczej, szkarłatna, purpurowa, jedwabna. Suknie z niej zrobione nosili tylko panujący lub magnaci. Bywały pawłoczne i płaszcze nadzwyczaj kosztowne. Nasze niewiasty osłaniały tą tkaniną twarz i głowę. Haftowano ją złotem lub srebrnemi niciami. U dotu sukien z innej materyi, z pawłoki dodawano wyszycia i ozdoby.

K. Wl. W.

Pawłów miasteczko rządowe w gubernii Lubelskiej, w powiecie Krasnostawskim, od miasta powiatowego wiorst 18, od najbliższej stacyi pocztowej Siedliszcze wiorst 4 odległe. Przedtém było wsią Lyszozów, należąca do biskupów chełmskich, którą po zniszczeniu w czasie wojen założył na nowo biskup Paweł Piasecki, wyjednał przywilej na miasto i od swego imienia Pawłowem przezwiał. Tenżesam biskup fundował terazniejszy kościół parafijalny katolicki, greko-unicki, wystawiony został w r. 1663. Po inkameracyi dóbr biskupich, Pawłów przeszedł na własność rządu i teraz liczy ogólnej ludności 624 głów, zajmujących się wyłącznie rolnictwem i zamieszkałych w 90 domach. Jest tu magistrat, a jarmarków odbywa się 6 do roku.

F. M. S.

Pawłów, dwór i wieś nad rzeką Mereczem, o 4 mile od Wilna, w piękném położeniu tem pamiętna, że właściciel jej Paweł Brzostowski (ob.), kanonik Wileński, referendarz W. ks. Litewskiego, nabywszy w r. 1767 dobra Merecz od Hipolita Korsaka stolnika Nowogrodzkiego, od swego imienia przezwiał

je Pawłowem, i aktem urzędowym przyznawszy zupełną wolność osobistą jej mieszkańcom, uczynił z niej formalną rzeczpospolitą. Gmina tam sama rządziła wszystkim i prawami swojemi, dziedzic zaś tylko zrobił się dożywotnim prezydentem; finanse, wojsko, artylleryja, nawet i sejmy były swoje. Kilkadziesiąt lat rozwijał tę ustawę gminną, wreszcie potwierdzenie jej ostateczne i nadanie włościanom wolności nastąpiło na sejmie 1791. Dotąd ślady tych jego urzędzeń w okopach, ostatkach ratusza i szkółki pozostały. Ustawa opisująca urządzenie tej gminy wyszła z druku w trzech językach: polskim, francuzkim i włoskim. Później Brzostowski ogłosił drukiem krótką historiją swojej reformy w tych dobrach pod tytułem: *Pawłów od r. 1767 do r. 1795*. (Wilno, 1811, w 12-ce). Po roku 1794, Brzostowski opuszczając kraj rodzinny, zamienił Pawłów na folwark w Saxonii i pałac w Dreźnie z hr. Morszynskim marszałkiem W. Kor. Lecz ten niedługo go trzymał i sprzedał hrabiemu Choiseul-Gouffier, który w nim założył kommandoryją Maltańską za dozwoleńiem cesarskiem. Pawłów czynił wtedy intraty 30,144 złotych polskich.

F. M. S.

Pawłów, nazwisko kilku współczesnych uczonych i literatów rossyjskich. Z tych znakomitsi: 1) **Pawłów** (Michał), professor uniwersytetu moskiewskiego; wykładał (od r. 1826) fizykę, a następnie (od r. 1838) gospodarstwo wiejskie; słynął z gruntownej nauki i wymowy. Od r. 1828—30 wydawał czasopismo naukowe: „*Ateniej*” (Athenaeum), gdzie głównie z wykładami Cousin'a, Villemain'a, z pracami Guizota i innych uczonych francuzkich, obznajmiał publiczność rossyjską. Fizyka jego (*Zasady fizyki*) w dwóch tomach drukowana w Moskwie r. 1836—1840. Umarł w r. 1841. 2) **Pawłów** (Mikołaj), słynny powieściopisarz, krytyk i publicysta. Powieści jego (*Licytacyja*, *Imieniny*, *Milijon*, i t. d.), w 2 tomach wydane, wielki miały rozgłos; z tych jedna pod tytułem „*Licytacyja*” ukazała się w przekładzie na język polski przez Marcina Szymanowskiego (*Jutrzenka*, przez Piotra Dubrowskiego, Warszawa 1843, część I, str. 95—101). Z prac krytycznych Pawłowa, na wzmiankę zasługuje rozbiór komedyi hr. W. Sołtohuba „*Czynownik*” (*Urzędnik*), tudzież dziełko krytyczne „*Bijograf-oryjentalista*.” Od r. 1857 wydawał w Moskwie gazetę polityczną i literacką „*Nasze Wremia*” (*Nasz Czas*). Umarł w r. 1864. 3) **Pawłów** Pantelejmon), obecnie żyjący autor i professor; wykładał historję w uniwersytecie kijowskim, a następnie petersburgskim; prace swe historyczne drukował w różnych czasopismach; z wydanych oddzielnie, na wzmiankę zasługują: 1) *O znaczeniu panowania cara Borysa Godunowa* (Kijów, 1859 roku); 2) *Tysiąclecie Rossyi* (Petersburg, 1863 r.).

J. Sa...

Pawłowicz (Marcin Marek Antonijusz), doktor filozofii i nauk wyzwolonych, professor uniwersytetu warszawskiego. Urodził się w r. 1789 we wsi Lastyszyn, w gubernii Mińskiej, nauki pobierał w gimnazjum i w uniwersytecie wileńskim, po ukończeniu którego, był nauczycielem w gimnazjum witebskiem, zkąd przybywszy do królestwa Polskiego w r. 1817, został umieszczony na liście współubiegających się o wyjazd za granicę i po złożonym egzaminie wysłany był kosztem rządu do Paryża, później do Frejburga, gdzie przez lat trzy poświęcał się naukom fizycznym, mianowicie mineralogii, geologii, górnictwu i hutnictwu, zwiedzał celniejsze miasta niemieckie i południowej Francyi, w celu przypatrzenia się dziełom sztuki i natury. Zostającemu w Niemczech komisyjna rządowa wyznań i oświecenia, poruczyła zakupienie we Frejburgu i sprowadzenie gabinetu mineralogicznego dla warszawskiego

uniwersytetu, z którym przybył w r. 1820, systematycznie ułożył i urządził, z rozmaitych pozbieranych i zakupionych mineralów pracownice wybrał dublety i ułożył 12 zbiorów mineralogicznych dla wszystkich szkół wojewódzkich i innych instytutów. Jednocześnie użyty do wykładania mineralogii i botaniki w liceum warszawskim, miał poruczony dozór gabinetu mineralogicznego uniwersyteckiego, a następnie został professorem mineralogii, przy tymże uniwersytecie. Umarł w Warszawie 1830 r. Wydał z druku: 1) *Rozprawa o własnościach i początku bazaltów* (Warszawa, 1822, w 4-ce); 2) *O kombinacji wody z kwasorodem i o nadzwyczajnych własnościach nowej istoty* (umieszczona w *Pamięt. Warsz.* na r. 1821, tom 19, str. 439); 3) *Wiadomość geologiczna o Wieliczce i o poszukiwaniu soli w Szerbakowie, w województwie Krakowskiem* (tamże, na r. 1823); 4) *O Wulkanach i ich wybuchnieniach w rozmaitych epokach* (tamże); 5) *Wyjătke z dziennika podróży pewnego rodaka, Włochy zwiedzającego*, (w *Dzien. Warsz.* na r. 1825, tom 1, str. 570). W r. 1829, wydawał wspólnie z Janickim i Lachem Szymrą *Pamiętnik fizycznych, matematycznych i statystycznych umiejętności z zastosowaniem do przemysłu*, którego wyszło tylko 10 numerów. F. M. S.

Pawłowski, miasto powiatowe gubernii Woroniejskiej. leży pod 50° 27' szerokości północnej i 57° 45' długości wschodniej, nad rzeką Donem, odległe o 22 mile od miasta gubernialnego Woroneża. Liczba mieszkańców jego wynosi 5,031 głów płci obojga (w r. 1861). Istnieje tu dawna reduta, Rajgorodek zwana. J. Sa...

Pawłowski, miasto prywatne gubernii Petersburgskiej, w powiecie Carsko-sielskim, leży pod 59° 41' szerokości północnej i 48° 7' długości wschodniej, odległe o $4\frac{2}{7}$ mili od miasta Petersburga, stanowi własność rodziny Cesarskiej. Liczba mieszkańców jego wynosi 2,894 głów płci obojga (w r. 1861). Pawłowski posiada pałac cesarski, fojal i obszerne ogrody; kolej żelazna przez Carskie Siolo idąca, łączy to miasto z Petersburgiem. J. Sa...

Pawłowska stаницa, leży w gubernii Orenburskiej, w odległości 93 mil od miasta gubernialnego Ufy. Liczba jej mieszkańców wynosi przeszło 3,600 głów płci obojga (w r. 1861). J. Sa...

Pawłowski (Stanisław), biskup olomuniecki, herbu Leliwa, z Bożego pola pod Kiszowem na Pomorzu urodzony, wychował się w Wiedniu i tamże wstąpiwszy do stanu duchownego, zasłużył się u dworu cesarskiego i zyskał zaufanie u Rudolfa II cesarza. Mianowany biskupem olomunieckim, był posłem austriackim do rzeczypospolitej polskiej po śmierci Stefana Batorego 1587, i później za Zygmunta III w r. 1595, popierając gorliwie interessa domu austriackiego. Ciekawy opis poselstwa jego w Polsce z akt cesarskiego domowego archiwum w Wiedniu i olomunieckich arcybiskupów w Kromierzyżu wyjęty i opracowany, wydał E. Mayer, pod tytułem: *des Olmützer Bischofes Stanislaus Pawłowski Gesandtschaftsreisen nach Polen aus Anlass der Königswahl nach dem Ableben Stefan I, 1587 — 1595* (Kremsier, 1861, w 8-ce). Pawłowski był człowiekiem bardzo uczonym i opiekunem uczonych, dawał on przytułek na swoim dworze wielu Polakom, mianowicie zaś szczególnym był dobrodziejem Bartosza Paprockiego. Umarł w r. 1598. Są w druku następujące jego dzieła: 1) *Commentarius itineris Leonis a Rosmital* (Olomuniec, 1577, w 8-ce); *Rudolphi II Rom. Imper. Rev. Stanislai Pawłowski Ep. Olom. Oratoris ad Incltyti Regni Poloniae et M. D. Lith. Senatores et nobilis equites Oratio in Castris apud Varsaviam ad novi Regis electionem habita* (Kraków, 1587, w 4-ce); 3) *Oratio in Comitibus generalibus Cracoviae ha-*

bila (tamże, 1595, w 4-co). Jest inne wydanie z małemi odmianami pod tym samym rokiem albo raczej niektóre arkusze, drugi raz z małemi odmianami przebite.

F. M. S.

Pawłowski (Daniel), jeden z najuczestniejszych teologów polskich w XVII wieku, Jezuita, urodzony na Wołyniu 1626 r., wstąpił do towarzystwa 1643 r., uczył po rozmaitych kolegiach matematyki lat 2, filozofii 4, teologii dogmatycznej 9, moralnej 5 i w Kaliszu był prefektem nauk wyższych. Mąż ten wielkiej nauki i niezwyklej cnoty, umarł w Rawie 1673. Wydał wiele dzieł teologicznych po łacinie, które były tłómaczone na języki: polski, niemiecki, a nawet na hiszpański i często, mianowicie za granicą, przedrukowywane. Jezuitci tak wysoko niektóre jego prace cenili, że jeszcze w r. 1827, w Turynie drukowano dzieła Pawłowskiego. Z tych największej używały wziętości następujące: 1) *De immaculatae concepta B. Maria Virgine* (Kraków, 1669, w 12-ce); 2) *Vita P. Gasparis Drużbicki Poloni S. J.* (tamże, 1670, w 8-ce); 3) *Conceptus duo admirabiles* (tamże, 1674, w 8-co); 4) *Locutio Dei ad cor religiosi in sacra per decem vel octo dies Exercitiorum spiritualium* (Kalisz, 1670, w 8-co); to ostatnio dzieło doczekało się 23 wyd. 3, tłómaczone było na polski, niemiecki i hiszpański język, przedrukowywane wiele razy w kraju i za granicą, mianowicie w Ingolstadsie, Pradze, w Dillingen, Liège, Tarnawie, Wrocławiu, Turynie, Kolonii, Lucern i w Coimbrze w Hiszpanii.

F. M. S.

Pawłowski posad, w gubernii Moskiewskiej, odległy o $9\frac{4}{7}$ mil od miasta gubernijalnego Moskwy. Liczba mieszkańców jego wynosi 3,490 głów płci obojga (w r. 1861).

J. Sa...

Pawłowski zakład do topienia srebra, leży w gubernii Tomskiej, w okręgu Barnaulskim, odległy o 64 mil od miasta gubernijalnego Tomka. Liczba mieszkańców jego wynosi 4,927 głów płci obojga (w r. 1861).

J. Sa...

Powolocz, miasteczko w gubernii Kijowskiej, tém pamiętne, że podczas wojny z Kozakami, zmarł tu 20 Sierpnia 1651 r. Jeremijasz ks. Wiśniowiecki wojewoda ruski, mąż sławny rycerskimi dziełami. W r. 1775 Kacper Lubomirski był właścicielem miasta które liczyło wtedy 396 domów.

Pawski (Harasim), znakomity filolog rosyjski i professor, urodzony r. 1797 w gubernii petersburgskiej. W r. 1809 wszedł do akademii duchownej w Petersburgu, gdzie następnie, po ukończeniu nauk, wykładał język hebrajski. W r. 1819 z otwarciem uniwersytetu petersburgskiego, mianowany także professorem teologii. Wydał *Postrzeżenia filologiczne nad składem języka rosyjskiego* (tomów 3, Petersburg, 1841 — 1842 r.). Praca ta uwieniona nagrodą Demidowa. Powtórne wydanie, z dodatkiem części 4-tej, wyszło w r. 1850. Brał udział w pracach akademii nauk nad nowym wydaniem *Słownika cerkiewno-rosyjskiego*. Umarł w r. 1862.

J. Sa...

Paxillus de Brzeżek (Bernard), ob. *Kolek*.

Paxton (sir Józef) ogrodnik i architekt, ur. 1804 z ubogich rodziców w hrabstwie Berwick w Anglii. Walcząc długo z niedostatkiem przyjęty był przez księcia Devonshire na ogrodnika w Chatsworth. Tu zakłady i przekształcenia pod jego dokonane kierunkiem, europejską mu wkrótce zjednały sławę, i na czele artystów ogrodniczych postawiły. Rozprawa *Treatise on the culture of the Dahlia* (Londyn, 1838 r.) wprowadziła go z pożytkiem w dziedzinę literatury botanicznej. Po niej nastąpiło wydane wspólnie z Lindley'em dzieło: *Pocket botanical dictionary* (Londyn, 1840 r.) i wiele prac w redagowanym przez *Horticultural register* zamieszczonych. Wystawa

Londyńska w r. 1850 dała mu sposobność zdolności swe w nowém okazać świetle. Chodziło o przydatność wznieść się dla niej mającego budynku, któryby właściwym odpowiadał wymaganiom; i gdy rozliczne, wprost sobie nieraz przeciwne głoszone zdania, Paxton wpadł na myśl zbudowania go ze szkła. Wystawił on już był w Chatsworth dwa podobnego rodzaju małe budynki, zupełnie celowi swemu odpowiednie. Chociaż projekt nadszedł po czasie do konkurrencji naznaczonym, przyznano mu jednak pierwszeństwo i wedle jego planu pałac kryształowy zbudowano. Cudowna owa budowla, czyniąc zadosyć wszelkim wymaganiom pod względem praktycznym, na zawsze mu sławę genialnego zjednała architekta. Paxton passowany na rycerza przez królową Wiktoryję, po rozebraniu pałacu kryształowego w Hydeparku, stanął w r. 1852 na czele towarzystwa akcyjonyaryjuszów zamierzającego odbudować gmach ten pod Sydenham w stałej, szerszej i trwalszej postaci. Od r. 1850 redaguje on dziennik *Paxton's flower garden*, poświęcony hodowli kwiatów, przy współdziałaniu Lindley'a i innych botaników.

Payen (Anzelm), chemik francuzki, urodził się 1795 r. w Paryżu; ukończywszy nauki szkolne, słuchał kursów Vauquelin'a, Chevreul'a i Thénard'a i już był uznany za zdolnego do słuchania nauk w szkole politechnicznój, gdy wypadki 1814 r. sprawiły, że musiał objąć zarząd fabryki cukru z buraków, należącej do ojca jego. Tutaj działając na gołym ogniu i korzystając z zastosowania węgla zwierzęcego, potrafił otrzymać cukier, który, bez dalszego oczyszczenia, okazał się zdatnym na konsumpcję. W tymże zakładzie urządził na wielką skalę fabrykę syropów z mączki, i oczyszczania innych ciał cukrowatych przeznaczonych na wyrób piwa, cydru i t. d. Zdołał także otrzymać borax sztuczny i chlorek wapnu mocny i tani. Wyroby jego fabryki zwracały na się uwagę na różnych wystawach urządzanych od r. 1818. Razem z Persoz'em wykrył zasady, na których opiera się zamienianie mączki na dextrynę; prócz tego badał starannie działanie nawozów, choroby roślin i t. d. Cierpienia, jakim ulegał, z przyczyny choroby narzędzi trawienia, naprowadziły go na odkrycie użycia białka na pokarm dla chorych, zapomocą którego to środka sam odzyskał zdrowie. W r. 1828 wszedł do rady towarzystwa zachęty, został członkiem rady towarzystwa ogrodniczego, a w r. 1847 po Audouin'ie powołany do sekcji gopodarstwa wiejskiego w akademi nauk. W r. 1838 sprzedał swoje zakłady. W r. 1835 miał sobie czasowo poruczony za Dumas'a wykład chemii stosowanej do przemysłu i rolnictwa w szkole centralnej sztuk i rzemiosł, otrzymał w następującym roku katedrę tejże nauki dla niego ustanowioną w tej szkole. Później wykładał chemię stosowaną do przemysłu w konserwatoryjum sztuk i rzemiosł i został sekretarzem stałym towarzystwa rolniczego i wiceprezesem rady higienicznej. Oprócz licznych prac zamieszczanych w różnych pismach czasowych i zbiorowych, ogłosił wiele dzieł, z których wymienimy: *Traité de la fabrication des diverses sortes des bières* (1829 r.); *Cours de chimie élémentaire et industrielle, destiné aux gens du monde* (Paryż, 2 tomy, 1830—31); *Résumé du cours pratique de fabrication du sucre indigène* (1837 r., opracowane razem z p. Gautier); *Manuel du cours de chimie organique appliquée aux arts industrielles et agricoles* (1841—43 r.); *Cours de chimie appliquée* (1847 r.); *Précis de chimie à l'usage des écoles préparatoires aux professions industrielles et des fabricants* (wydanie 4-te, 1855 r.).

Payne (Tomasz), mąż stanu i pisarz amerykański, urodził się 1737 r. w Thetford, w angielskiem hrabstwie Norfolk; był synem fabrykanta gor-

setów i sam, lubo mimo woli, musiał się tego rzemiosła uczyć. Później został celnym urzędnikiem, lecz nie będąc w stanie wyżywić swojej rodziny, udał się do Filadelfii w Ameryce, gdzie 1776 roku wydał pierwsze swe dzieło pod tytułem: *Common sense*, za co został mianowany sekretarzem w wydziale spraw zagranicznych. Washington i Franklin zaszczykali go swoją przyjaźnią. Lecz gdy wydał niektóre urzędowe tajemnice, postradł miejsce i powrócił do Anglii. Tu ogłosił roku 1791 broszurę: *The rights of man*, w której zbijał zasady Burkego o zmianach we Francyi zaszytych. To pismo obrazilo arystokracją angielską, która odtąd wszelkiej broni przeciwko niemu używała. Opuściwszy przeto Angliję 1792 roku, udał się do Francyi; tam z początku dobrze przyjęty, został nakoniec przez Robespiera więziony, ponieważ nie głosował za śmiercią Ludwika XVI. Na żądanie rządu amerykańskiego uwolniony, znów wszedł do konwencyi, a po jej rozwiązaniu żył prywatnie. Prezydent Jefferson wezwał go 1802 r. do Ameryki, gdzie 1809 roku życie zakończył.

F. H. L.

Paź, pachole dworskie. Król i królowa, brali do swych usług z najznakomitszych domów młodzież i we właściwą przystrajali ją barwę. Magnaci nasi nasladowali dwór królewski i mieli także swych paziów, którzy w dawnych czasach nosili nazwę polską, *pachole* (ob.).

K. Wl. W.

Październik, po łacinie *October*, ztąd po fran. *Octobre*, po niem. i ang. *October*, po rusku *oktiabr'*, w terazniejszym kalendarzu dziesiąty miesiąc roku; odpowiada ósmemu znakowi zodyjaku t. j. skorpionowi, w który słońce wchodzi z 21 na 22 tego miesiąca, dla tejtó przyyczyny, jako też że w kalendarzu Romulusa był miesiącem ósmym roku, Rzymianie nazwali go *October*. Miesiąc ten w kalendarzu Nury był dziesiątym i na tem miejscu dotąd się utrzymał. Ma on dni 31. Senat rzymski chciał dawną nazwę tego miesiąca zamienić na *Faustinus*, od imienia żony cesarza Antonina, *Faustyny*; *Kommodus* nazywał go *invietus* (niezwyciężony), zapewne na cześć bożka Marsa, któremu był poświęcony; *Domicyjan* od imienia swego nazwał go *Domitianus*; wszystkie te nazwy nie utrzymały się; d. 15 tego miesiąca w Rzymie zabijano konia, zwanego *october*, na oślarę Marsowi. Za następców Romulusa dnie 4, 12, 13, 15, 19, 28 i ostatni tego miesiąca przeznaczone były na uroczystości narodowe. W miesiącu tym zbierają wina i oddają się radości, dla tego też malarze przedstawiają go uśmiechniętym, uwieńczonym winnemi łaatoroślami ze zwieszonemi gronami. Łacinnicy poświęcili mu uroczystość zwaną *pater Dyonisius* (przezwiśko *Buchusa*), podczas której poganie pili aż do utraty zmysłów. Grecy i Rzymianie w starożytności obchodzili także jedno święto w tym miesiącu. W sprzeczności z radością panującą w miesiącu zbioru wina, starożytni mniemali, że genijusz złego rozciągał władzę swoją w tym czasie.

Paznokiec (*unguis*) jest blaszka rogowa twarda, sprężysta, nazewnątrz wypukła, osadzona na powierzchni grzbietowej ostatniego członka każdego palca. Trzy brzegi paznokcia są osadzone w głębokiej zakładce skóry (*matrix unguis*), która w miejscu przeciwległym końcowi palca przeszło 2 linije jest głęboka. Z pomienionej zakładki skóry bezustannie wydziela się matoryja rogowa tak, że paznokiec od tyłu ku przodowi ciągle odrasta. Tylina miękka część paznokcia zanurzona w zakładce skóry, nazywa się korzeniem (*radix*), dostrzegane zaś przy osadzie miejsce jaśniejsze i delikatniejsze zowią skrawkiem półksiężycowym (*lunula*). Tkanka paznokci składa się z tych samych oo i naskórek pierwiastków (ob. *Skóra*) tylko mocniej zbitych. Same przez

się są one nieczule lecz przedstawiając opór po drugiej stronie leżącym częściami miękkim palców, powiększają czulość tych ostatnich. U płodu paznokcie rozwijają się dopiero w piątym miesiącu życia jego. Podlegają one często uszkodzeniom mechanicznym i cierpieniom udzielającym się od otaczających je części. Choroby zład biorące początek są: pęknięcia (*Assura unguis*) idące od brzegu wolnego aż do korzenia paznokcia, powstające ze stłuczenia lub zgniecenia, lecz także może pochodzić z cierpieni ogólnych ciała, jak chorób syfilitycznych, koltuna i t. p.: wrastanie (*incarnatio unguis*), którego przyczyną bywa zapalenie części otaczających paznokcie, które prowadzi rozrastanie się w poprzek i zagłębianie się paznokcia w ciało; ciśnienie w takim razie przez paznokcie wywierane na mięśnie, sprowadza bóle dotkliwie; środkiem na stan taki jest operacja dość bolesna, która jednak nie zasłania od powtórzenia się złego. Zastrzał (*panaritium subungue*), to jest wrzód powstający na końcu palca u ręki lub nogi, który sprowadza cierpienie paznokcia, wymagające starannego obchodzenia się a skutkiem jego częstokroć bywa utrata paznokcia. Strup paznokciowy (*tinea unguis*) całkowite przekształcenie się paznokci, będące następstwem niektórych chorób, jak syfilitycznych i innych przy czem paznokcie grubieją, pękają a niekiedy zupełnie odpadają. Krzywienie się paznokci (*gryphosis*) jest wyrazdaniem się paznokci, przy którym one rosną za mocno, są grubsze i dłuższe, zakrzywiają się jak szpony; ten stan bywa zależnym od chorób skóry. Zadzieranie się skóry u korzenia paznokcia (*reductia*), przy którym kawałeczki naskórka jednym końcem oddzielają się od skóry przy korzeniu paznokcia; zle to samo przez się nieważne, może sprowadzić bolesne zapalenie w przypadku nieostrożnego odrywania odstających kawałeczków naskórka.

Pazucha, właściwie pacha, w samkryckim *pachu* ręka: wklęsłość, dołek pod ramieniem. W mowie naszej znaczy właściwie zanadrze, miejsce za suknią na piersiach: zkad przysłowie: „Ma wymówkę na rzecz każdą, za pazuchą.” Wieśniacy nasi zwykle wszelkie pisma urzędowe, mający nieść do władzy, przechowują za pazuchą.

K. Wł. W.

Pazur. To samo u zwierząt, co paznokcie u człowieka, różnica w tem tylko zachodzi, że pazury jednym tylko brzegiem (tylnym) wpuszczone są w zakładkę skóry i obejmują ostatnie członki palców. Pazury u zwierząt drapieżnych są mocne, grube, łukowato zagięte, ostre; pazury u ptaków drapieżnych zowią szponami.

Pazyfae po łacinie *Pasiphae*, córka Heliosa i Perseidy, siostra Aetesa i Circey, żona Minosa, i matka Androgeosa, Deukaliona, Glaukosa, Katreusa, Akalli, Xenodyki, Ariadny i Fedry, z poduszczenia Afrodyty, która całemu rodowi Heliosa poprzysięgła zemstę, niepowściągliwą przejęła się chęcią do hyka. Dedal więc wyrobił z drzewa sztuczną krowę, we wnętrzu której ukryta Pazyfae, używała słodyczy miłości z owym bykiem a owocem tych pieszczoł był Minotaurus (ob.). Pazyfae nazywała się także bogini wroźhitka w Talamai w Lakonii, którą uważają za córkę Atlasa lub za jednoznaczną z Kassandra czy też Dafną córką Amyklasa. W świątyni jej zwykle zasypiano, aby we śnie otrzytać objawienia jakich oczekiwano.

Pazygrafia (*Pasigraphia*, z greckiego *pas*, wszystko i *graphein*, pisać), pismo powszechne, zrozumiałe dla wszystkich ludzi na ziemi, równie jak *Pazylogija* czyli *Pazylogija* ma być językiem powszechnym. Dział jednak usiłowania podejmowane w tym celu pozostały bez skutku. Pierwszą myśl do Pazygrafii podał 1668 r. Anglik Wilkins; za jego przykładem poszli

Berger *Plan zu einer allgemeinen Rede- und Schriftsprache für alle Nationen*, 1779; Wolke, *Erklärung, wie die Pasigraphie möglich und ausüblich sei*, 1797; Fry, *Pantographia*, 1799; Schmidt, *Pasigraphische Versuche*, 1815; Vater, *Pasigraphie, oder über die neuesten Erfindungen einer allgemeinen Schriftsprache für alle Völker*, 1795; Niethammer, *Über Pasigraphie und Ideographie*, 1808; Riem, *Über Schriftsprache und Pasigraphie*, 1809. Z projektem do Pazyalii wystąpił najpierwszy Leibnitz: *De arte combinatoria*, 1666; po nim Lambert: *Das neue Organon*, 1764; Condorcet, w *Esquisses d'un tableau historique des progrès de l'esprit humain*, 1794; Bürja, *Pasialie*, 1808; Stethy, *Lingua universalis* 1825, i inni. F. H. L.

Pazzi, jedna z najznakomitszych i najbogatszych rodzin rzeczywospolitej florenckiej, znana ze spisku z 1478 r. przeciwko Medyceuszom, którego padła ofiarą. Franciszek Pazzi nie tylko zazdrością władzy, ale miłością powodowany, był twórcą tego spisku. Ich zamiar się nie udał, a familia Pazzi została stracona lub do więzienia wtrącona. Od nich mają pochodzić polscy Pacowie.

Pączek. Tak nazywają kwiat przed zupełnem jego wykształceniem czyli rozwinięciem się; pączek więc zawiera w sobie zarodek wszystkich części, jakie następnie kwiat przedstawia.

Pączki, rodzaj ciasta, do którego rozcyniają mąkę jak na naleśniki i smażą w maśle lub szmalcu, kładąc we środek konfitury lub powidła. Ciasto to smaczne, przywiązaniem jest wyłącznie do czasu zapust; równo z Popielcem już nie pokazują się na stołach. Dawne przysłowie, dla okazania dobrego bytu i dostatku mówi: „Ma się jak pączek w maśle.” K. Wl. W.

Pać, w języku łowieckim, ślady zwierza, po którym już psy gonily. Okrzyk pać! pać! używają myśliwi zachęcając psy do gonienia.

Pągwica, tak lud nasz nazywa guzik skórzany u swego kozucha.

Pakówka, w języku leśnym, pączek wierzchołkowy u drzew iglastych.

Paćlik, w czasach Zygmunta Augusta, rodzaj kaptura, wyszywanego złotem i perłami, noszonego przez męczyn. Zastępował on wówczas czapkę czy kolkpak. Nazywano paćlikiem w starożytnej Polsce, czub na hełmie stalowym czy żelaznym. K. Wl. W.

Paćnik. Muchliński wyprowadza ten wyraz z samskryckiego *pat isć*, *patika* podróżny. Ztąd i u nas *putny* drógowy, do dróg służący. *Bojar putny*, w prawach naszych znaczy tego, który używany bywał do posyłek i do drogi, oraz z listami jeździł. Tacy bojarowie do r. 1831 istnieli w województwie podlaskim, w dobrach po-Radziwiłłowskich. U nas właściwie od czasów Reja, znaczył pobożnego pielgrzyma. Ci to paćnicy, rozpowszechnili u nas widowiska sceniczne znane pod nazwą misterjów. Z początku otaczała ich cześć i aureola świętości, ale wkrótce przekonano się o oszustwie paćników, którzy suknie pielgrzyma przywdziewali, aby łatwowierny lud darzyć i wyludzać pieniądze. Już za Zygmunta III w dyjalogach scenicznych, wyszydzano ich, okazując w całej nagości ich szalbierstwo. Wkrótce stracili dawną wziętość i powagę, a wyraz paćnik i paćnica, oznaczał w drugiej połowie panowania tego króla, lotra i wydrwigrosza. (Ob. *Teatr starożytny w Polsce* K. Wl. Wójcickiego).

Paćnowskie jezioro, ob. *Gopło*.

Pchła (*Pulex* L.), rodzaj owadów stanowiący oddzielną rodzinę w rzędzie dwuskrzydłych (*diptera*). Jakkolwiek owady te zupełnie skrzydeł nie mają, jednakże nowsi systematycy upatrzawszy podobieństwo w całej budowie pcheł z innymi dwuskrzydłymi, do tego rzędu je odnieśli; dawniej pchły mieszczono

w rzędzie bezskrzydłych (*aptera*). Za pomocą nóg tylnych podobnych do sprężyn, pchły mogą podskakiwać do wysokości przeszło 30 razy wziętą wielkość ich ciała wynoszącej. Pyszczyk ich jest urządzony do klucia i ssania; jest to trąbka opatrzona dwiema przy podstawie jej umieszczonymi lancetowatymi luskami; ciało z boków scieżnione. Pchła pospolita (*P. irritans*), napotykana we wszystkich częściach świata przez ludzi zamieszkałych, jest koloru brunatnego, powszechnie znane naprzykrzone stworzenie, które można uważać za pasożytno. Sposób rozmnażania się jest następujący: samica znosi 12-18 do 20-30 jaj białawych, bardzo drobnych, które starannie ukrywa i zwykle w szparach podłogi, ścian, w trocinach drzewnych i tym podobnych ciałach składa, często także w gniazdach gołębih i tam je wyszukać najłatwiej. Wkrótce z jaj wychodzą gąsienice małe, podługne, robaczkowate, bardzo ruchliwe; po dwunastu dniach zasklepiają się w skorupce jedwabistej, w której przybierają postać doskonalego owadu. Pchły szczególnie niepokoją dzieci i kobiety, a ukłócie ich u osób wrażliwych sprawia dokuczliwe cierpienie wkrótce przemijające. Owady te napastują także inne zwierzęta domowe a przedewszystkiem psy i koty. Z innych gatunków pchła ziemna (*P. penetrans*) jest mniejsza od poprzedzającej; pospolita w Indiach zachodnich i Ameryce południowej na piaskach gorących, w pobliżu mieszkań ludzkich. Samica zapłodniona wkopuje się pod skórę na końcach palców u nóg lub pod szwy i ztąd tworzy się narośl kulista wielkości ziarenka śrótu, przyczem daje się uczuć przykre swędzenie, a przy zaniedbaniu następuje ropienie mogące spowodować wrzody złośliwe. Pchła psia (*P. canis*) jest prawie czarnego koloru, opatrzona wielkimi oczami; znajduje się na psach, kotach i t. p. Wielokrotnie przedstawiano na widok wielkie pchły ciągnące działo, których ciężar był większy 80 razy od ciężaru ich ciała, zaprzęgano je do stosownych powozów, przyzwyczajano do czerpania wody, robienia bronii i t. d. W Indiach jednak gdzie owierzą w metampsychozę, według opowiadania, utworzono szpital, w którym znajdują się zawsze ofiary, które z gorliwości religijnej poświęcają się na pastwę tym owadom. Najpewniejszym środkiem uwolnienia się od tych natrętów, jest zachowanie czystości w mieszkaniach; umieszczenie roślin wydających mocny zapach, okazało się bezskutecznem. Zalecają w łóżko kłaść skórki kocie lub zajęcze, w które pchły po zaspokojeniu głodu swego zgromadzają się i mogą być wytępiono za pomocą olejku terpentynowego lub przez zanurzenie w wodzie. Na głód są one bardzo wytrzymałe, gdyż w mieszkaniach oddawna niezaludnionych roje ich się zwykle znajdują.

Pean lub *Pocan* albo *Poeon*, to jest leczący, przydomek Appolina. Poniważ w pieninach na cześć tego bóstwa śpiewanych często powtarzano: „Jo-Pean!” przeto nazwano je Peanami. Śpiewano je w czasie panowania żarliwych chorób lub w innych okolicznościach, gdy chciano sobie zjednać przychylność bóstw. Później nadano temu wyrazowi obszerniejsze znaczenie, używając go, już to na oznaczenie pienia sławiącego czyny bohaterów, już też pieśni wojennych przed bitwą na cześć Marsa, a po odniesionem zwyciężtwie na cześć Apollina śpiewanych.

F. H. L.

Pęć, po turecku i albańsku *Ipek*, miasto w północno-wschodnim kącie Albanii, w kraju Dukadyńskim, blisko granic starej Serbii, nad rzeką Bystrycą, siedziba baszy dukadyńskiego; ma około 4,000 domów mahometanskich, a 800 chrześcijańskich, z których kilkadziesiąt katolickich, reszta prawosławne; muzulmanie i katolicy są Albańczykami, prawosławni Serbami (ludność 7—8,000). O trzy godziny drogi od Peci mamy znakomity klasztor serbski

Deczany, wystawiony r. 1327—34. W Peći obrął sobie siedlisko pierwszy patrijarcha serbski Joannikij r. 1346. Z przyczyny założenia tego nowego patrijarchatu słowiańskiego na półwyspie Bałkańskim (obok Bułgarskich: Ochridskiego i Ternowskiego), grecki patrijarcha carogrodzki rzucił klątwę kościelną na serbskiego i dopiero za panowania księcia Lazara, uznał niezawisły patrijarchat serbski; patrijarcha pecki nazywał się zawsze patrijarchą wszystkich Serbów i Bułgarów, Pomorza, Dalmacyi, Bośni, obu stron Dunaju i całej Illiryi. Ucisk ze strony Turków dosiżył nakoniec takiego stopnia, że patrijarcha Arsenij Czarnojewicz (Crnojewić) r. 1690 na wezwanie cesarza Leopolda wyruszył z 40,000 rodzin serbskich do południowych kończyn korony węgierskiej. Odtąd metropolici Karłowicy, nazywani też patrijarchami, prawdziwymi następcami patrijarchów serbskich i duchownymi naczelnikami wszystkich prawosławnych w koronie węgierskiej (z Dalmacyją), a dopiero w naszych czasach wyjętym jest z pod ich zwierzchnictwa Kościół rumuński (wołoski) w cesarstwie austryjackim, Peć wszakże została i nadal siedziskiem patrijarchów, których potęga bezwzględnie osłabła przez odejście takiego mnóstwa narodów, zwłaszcza po r. 1737, kiedy patrijarcha pecki, Arsenij Joannowicz, przeszedł do Węgier z wielu Serbami. Postępowanie obu tych patrijarchów, Crnojewića i Joannowića, którzy przyłączyli się do nieprzyjaciół Turcyi, ułatwiło pracę odwiecznym nieprzyjaciółom Słowian bałkańskich, Grekom; udało się im w drugiej połowie XVIII stulecia znieść i patrijarchat Pecki, którego terytoryjum połączone z Carogrodzkiem. *Raicz (Istoryja różnych słow. narod., IV, p. 202)* powiada, że to się stało r. 1765, i że patrijarcha Samuel kupił patrijarchat Pecki za 40 kes karagroszów (20,000 zlr.?).

Pf.

Peckenstein (Wawrzyniec), historyk, urodził się w Grimma w Saxonii 1549, uniwersytet kończył w Lipsku, potem był historyjografem elektora saskiego. Umarł w r. 1615. Prócz innych dzieł wydał tyczące się dziejów Polski *Herum silesiacarum et cladum memorabilium succincta expositio* (Lipsk, 1605, w 4-ce), w dziele tem opisał wojny polskie, szląskie, litewskie i rosyjskie.

Pecquet (Jan), urodził się w Dieppe około 1600 r. umarł tamże 1674 r. wślawił się w anatomii odkryciem przewodu piersiowego, nazwanego *ductus thoracicus* v. *Pecquetianus*, do którego wszystkie naczynia limfatyczne prowadzą limfę, a ta z niego dostaje się do żyły podobojczykowej; oznaczył czynność tego przewodu i tym sposobem zadał cios stanowczy powszechnie podówczas przyjętej teorii, że krew tworzy się i odradza w wątrobie. Pecquet od założenia akademii nauk paryzkiej, t. j. od r. 1666, był jej członkiem. Zostawił różno pisma, które zebrane razem wydane zostały w r. 1654 w jednym tomie, w którym mieszczą się: *experimenta nova anatomica*; *Dissertatio de circulatione sanguinis et chyli motu*, *Epistola de thoracis lacteis*.

Peculat, w rzymskim prawie przywłaszczenie summ krajowych lub własnością ogółu będących. Pod to nazwanie podciągano również fałszerstwo rządowego złota, srebra lub miedzi. Cezar do tegoż przestępstwa odniósł *crimen de residuis*, to jest użycie publicznych pieniędzy na inny cel, niż na jaki je wyznaczono, i *sacrilegium*, czyli kradzież pionędzy lub rzeczy poświęconych bogom. We wszystkich krajach są ustanowione surowe kary na przeniesienie się urzędników kassowych. Za Piastów, karę zostawiano do woli królowi: później ustanawiała ją trybunały, jakkolwiek takowa ściśle literą prawa nie była przepisana.

F. H. L.

Pecullum. Niewolnik rzymski, w początkach uważany jako własność swego pana, należał doń ze wszystkiem co zarobił lub posiadał. Później atoli złagodzone to prawo i w nagrodę jego pilności, zostawiono mu część tego, co pracą rąk swoich zarobił, i to właśnie nazywało się *peculium*. Niektórzy panowie z niewolnikami swoimi zawierali ugodę, na mocy której ci ostatni, opłaciwszy naznaczoną sumę, jakimkolwiek rzemiosłem zarobioną, przez pierwszych uwalniani bywali. Podobnież majątek dzieci zostających pod władzą ojcowską, również się *peculium* nazywał. Część wydzielona dzieciom przez ojca (*peculium profectitium*), pozostawała jednak jego własnością i w każdym czasie mogła być przezeń odebrana, chociaż dzieci nią zarządzali. Przeciwnie zaś majątek, który dzieci od innych osób otrzymywały (*peculium adventivum*), chociaż był ich własnością, jednakże w rozporządzeniu ojca zostawał. Do samej tylko własności nabytej przez syna w służbie wojskowej (*peculium castrense*), lub w innej rządowej (*peculium quasi castrense*), ojciec żadnego nie miał prawa. W ogólności jednak powiedzieć można, że tym wyrazem oznaczali Rzymianie wszelki majątek pod zarządkiem obcym zostający. F. H. L.

Peczeniszczce, małe miasteczko nad rzeką Sopiówką, położone na Pokuciu, w dawnym powiecie Kolomyjskim.

Peczora (albo „Wielka Peczora” dla odróżnienia od rzeki Wiszery, którą Zyrianie także *Peczorą* nazywają), rzeka, początek bierze z gór Uralskich, w gubernii Permskiej; płynie na rozległości 143 mil przez kraje po większej części niezaludnione, w gubernii Wołogodzkiej i Archangielskiej, i wpada do zatoki Pustozierskiej oceanu Północnego. Peczora jest żeglowną; ma wiele wysp i obfituje w rybę. Z wpadających do niej 31 rzek, znaczniejsze: z prawej strony Ussa i Ilycz, nad brzegami którego rośnie piękny las cedrowy; z lewej zaś Izma i Cylma.

J. Sa...

Peczory, miasto gubernii Pskowskiej (Przygród), leży pod 57° 49' szerokości północnej i 45° 17' długości wschodniej, odległe o 7 mil od miasta gubernijalnego Pskowa. Liczba mieszkańców jego wynosi 1,447 głów płci obojga. Posiada słynny monaster pieczorski, w r. 1532 założony, był nie jednokrotnie od Niemców rycerzy mieczowych oblegany.

J. Sa...

Pedagog, (z greckiego: *pais*, dziecię i *agein*, prowadzić), przewodnik, Starożytni Grecy i Rzymianie mniejszą od nas wartość przywiązywali do Pedagogu. U nich był to tylko człowiek przeznaczony do czuwania nad dziećmi do szkoły uczęszczającym, któremu do niej towarzyszyć musiał. Zwykle nim bywał jeden z niewolników, najwięcej ufności u swego pana posiadający, niekiedy też czynność tę powierzano takiemu, który do żadnej innej zdatnym już nie był. Tak np. Perykleś za pedagoga Alcibiadesowi dał służącego, do wszelkiej innej pracy zgoła już nieprzydatnego. Rzymianie, którzy wszystko od Greków przejęli, co się tyczyło wychowania młodzieży mało zmian zaprowadzili i w tym względzie, o którym mówimy: *Paedagogus* albo *custos* młodego Rzymianina nie tylko mu do szkoły, ale nawet i na widowiska publiczne towarzyszyć musiał. Z czasem zbytek czy troskliwość do tego stopnia posunęto, iż młodzieńców należąco do możnej rodziny, kilka sług liczył, którzy rozmaity czynność sprawowali: i tak, noszący książki nazywał się *capsarius*; przełożonego zaś nad wszystkimi innymi, wyrazem *comes* mianowano. Dopiero w czasach upadającego halwochwalstwa w Grecyi, wyraz ten za jednoznaczający z *nauczycielem i sofistą* uważać zaczęto, zwłaszcza, iż tak niewolnicy, jako też ludzie wolnością nadani, nabrawszy sami różnostronnego wy-

kształcenia umysłowego, czynność domowych nauczycieli później sprawowali. W czasach zaś nowszych dwoiste wyrazowi temu nadano znaczenie: raz pod nim rozumiemy człowieka trudniącego się wychowaniem młodzieży, drugi raz, w znaczeniu szyderskiem, nazywamy nim tego, który nie mając żadnego prawa, rozbiera i sądzi postępkę i słowa innych ludzi.

F. H. L.

Pedagogika (*Paedagogica*, z greckiego: *pais*, dziecię i *agein*, prowadzić), nauka podająca przepisy wychowania młodzieży. W tém określeniu nauki, wyraz wychowanie bierzemy w najogólniejszém jego znaczeniu, to jest, obejmujemy nim, tak rozwinięcie sił szczytnych, jako też i władz umysłowych. Główny więc cel pedagogiki, uważanej jako nauki, jest doprowadzenie dziecięcia do najwyższego stopnia doskonałości, jakiej tylko w tym dwoistym względzie, za pomocą najkorzystniejszych metod, osiągnąć możemy. W tym zakresie objęta pedagogika, dzieli się na *teoretyczną* i *praktyczną*; pierwsza wykłada teorię wychowania i wyprowadza ogólne jego zasady; druga uczy stosowania podanych zasad i wskazuje środki, które najskuteczniej do zamieszczonego celu, to jest, do rozwinięcia sił ciała i duszy, doprowadzić mogą; pierwsza więc jest nauką, a sztuką druga. Ponieważ jednak niepodobną jest rzeczą jednakie wychowanie całej dać młodzieży, przeto pedagogika powinna jeszcze wskazać w szczególności, jakie w każdym razie najważniejsze być może; będzie więc uczyć oddzielnie o wychowaniu każdej płci, każdego stanu i powołania; owszem nawet, podawane przepisy powinna stosować do charakteru, zwyczajów i obyczajów ludu, który ma na celu. Dzieje tej nauki świadczą o jej ważności; powstała ona u najpierwszych ludów dobrze urządzonych i jest córką najdawniejszych prawodawców i największych mędrców. Mojżesz, kapłani egipscy, magowie perscy, Minos, Likurg, Solon, Pythagoras, Platon, pierwsi zasady pedagogiki położyli; łatwo się jednak domyślić można, iż te zasady różnić się musiały stosownie do potrzeb i ducha każdego w szczególności narodu. W Indyjach, Persyi i Egipcie, nauka wychowania powstała od razu, religija ją porodziła, a kapłani jej przewodniczyli; wojskową i polityczną była ona u Greków, szczególnie w Sparcie i Atenach, gdzie stawała pod kierunkiem zwierzchołników lub mędrców. Nie tak się działo w Rzymie i u innych barbarzyńskich ludów, które za czasów przedchrześcijańskich, z Rzymianami w stosunkach zostawały; u nich, a mianowicie u Galłów i Germanów, kapłani i niewiasty wyłączny wpływ na młodzież wywierali. Chrystyanizm dopiero wychowanie na zasadach świętej religii ugruntował. Dla tego też działaniu tych zbawiennych i potężnych zasad, Wieki Średnie winny swe wielkie wypadki i swoje najważniejsze urządzenia. Od czasów odrodzenia nauk, duch filozoficzny stanął obok zasad religijnych i ze starcia się tych dwóch odmiennych pozornie żywiołów porodziła się pedagogika nowożytna, w której sprawie stawali najwięksi filozofowie i najznakomitsi pisarze trzech ostatnich wieków. Tak więc po kolei brały nad innemi przewagę pojęcia pedagogiczne Bacon'a i Montaigne'a, Locke'a i Rousseau, Basedow'a i Pestalozzego, którym na pomoc przybywały liczne pisma stronników ich nauki, albowiem poznana ważność pedagogiki, zajęła najczynniejsze umysły Francyi, Anglii, Niemiec, Włoch i Hiszpanii. „Cóż więc w tych walkach nauka wychowania zyskała? „zapytuje jeden z pisarzy. „czy rzetelne zrobiła postępy? i jak daleko naprzód się pomknęła? Bogata jest i dumna, lecz ani piękna, ani skończona, albowiem na harmonii jej zbywa; ona jest dotąd mieszaniną; a mieszanina nic jest jeszcze dotąd ściśłem połączeniem, nie jest jednością. W istocie, naukę tę pokrywają liczne blizny otrzymane w walkach, z których

świczło wychodzi.” Zdaje się jednak, że bliski jest czas, który skutecznym balsamem rany jej zagoi, który trwałym węzłem ściśle spoi jej zasady, a wzmocniwszy je, całą naukę jednością, pięknnością i harmoniją obdarzy Tym błogim balsamem, tym cudownym węzłem, jest święta nauka Zbawiciela, naszego; ku niej na nowo zwracają się zbląkane myśli, za nią tęsknią serca, a ona na siebie nigdy długo czekać nie każe. Co się tyczy dzieł pedagogicznych, w ogólności powiedzieć możemy, iż starożytni przed Platonem, żadnych zabytków piśmiennych w tym względzie nam nie przekazali. Platon nawet w traktacie swoim *de Republica*, jest raczej poetą, aniżeli prawdziwym znawcą celu i środków wychowania społecznego. Arystoteles w dziele swoim *de Politica*, jakkolwiek poszedł za Platonem, badania swe pedagogiczne więcej jednak do rzeczywistości zbliżył. Niektóre listy Plinijusza młodszego, kilka rozdziałów Tacyty, dzieło Kwintyliana, wiele ustępów Gellijusza i многие pisma Plutarcha, zawierają bardzo wiele myśli zdrowych o wychowaniu, lecz wszystkim z nich braknie systematyczności i całego rysu pedagogiki. W piśmiennictwie Wieków Średnich szczególnie się odznacza dzieło Wincentego Beauvais, noszące tytuł: *Speculum Majus*, które się jednak więcej zaleca encyklopedycznemi wiadomościami, aniżeli zbiorem pedagogicznych zasad. Od czasu odrodzenia się nauk, zjawiać się zaczęły wyłączne o pedagogice traktaty; z pomiędzy nich przywieździemy dzieła Erazma: *De ratione studii et instituendi pueros* i *De ratione instituendi discipulos*. Dzieła Montaign'a, Locka i Fenelona, odznaczają nowy pedagogiki peryod, w którym rozumowania filozoficzne ściśle się łączą z zasadami religijnemi. *Emile* Rousseau rozpoczyna oddzielną epokę, wyłącznie na rozbiórze filozoficznym opartą; do niej należą Basedow, Campe, Pestalozzi i wielu innych, których pisma mniej lub więcej poruszywszy umysł, nieznaczenie w zapomnienie przechodzą; kiedy tymczasem dzieło Niemeyera': *Grundsätze der Erziehung und des Unterrichts*, na zasadach poprzedzającej epoki ugruntowane, dziewiątego wydania w roku 1834 już się doczekało. Piśmiennictwo nasze, we względzie pedagogiki nie bardzo bogate, oprócz pojedynczych rozpraw, po czasowych pismach rozrzuconych, po większej części składa się z tłumaczeń, pomiędzy którymi znajduje się i wyżej przytoczone dzieło Niemeyera, jakie z trzeciego wydania przez X. Czarnieckiego w roku 1808 w skróceniu dokonaniem zostało; z pism zaś oryginalnych wymienimy dzieło Dziekońskiego: *O wychowaniu dzieci*; Chojnackiego: *Zasady Pedagogiki i Metodyki*, Chowańę Bronisława Trentowskiego i T. Sierocińskiego *Pedagogika*. F. H. L.

Pedał, zowie się u pozytywy lub organów (ob. *Organy*), klawijatura dolna, której klawisze poruszane nogami grającego, nadają brzmienie największym i najniższym piszczełom organowym (basowym). W nowszych czasach zaprowadzono także pedały przy fortepianie, które naciśnięte nogami mają tu głównie zadanie tłumienia lub wzmacniania czyli rozbrzmiewania głosu; w pierwszym razie oznacza się to napisem *una corda*, w drugim wyrazem *ped*, (ob. *Fortepjan*). O pedałach przy harfie, ob. *Harfa*.

Pedant, ślepo trzymający się pewnej formy, pewnego prawidła lub zdania, a zatem w sądzeniu i postępowaniu nie pozwalający żadnego wpływu własnemu sądowi. Uczony pedant jest jeszcze z wszystkich najzłośliwszy, ponieważ zawsze czegoś od niego nauczyć się można; pedantyzm zaś innych ludzi nie przynosi żadnej korzyści. Pedantem nazywa się także ten, który na wszystko zapatruje się ze swego ograniczonego stanowiska, który inne przedmioty lekceważy, a nakoniec, który popisuje się ze swoją ezkolną uczonością

w życiu towarzyskiem, gdzie, nie na umieniu, lecz na zastosowaniu i działaniu wszystko zawisło. Jednostronność, lęklivość, niezręczne postępowanie w niezwykłych przypadkach, próżność i głęboko wkorzentone sądy, są głównymi rysami pedantów.

F. H. L.

Pedel, w średniowiecznej łacinie *bedellus* albo *bidellus*, wyraz pochodzący z anglosaxońskiego: *bidele*, woźny, posłaniec; dawniej oznaczał woźnego w jakiegokolwiek władzy publicznej, dziś już tylko posługacza uniwersyteckiego.

F. H. L.

Pedianus (Kwintus Askonius), grammatyk rzymski w I wieku po Chr. żyjący, prawdopodobnie rodem z Padwy, autor komentarza do mów Cycerona, czystym i poprawnym napisanego językiem, i nader ważnego do zrozumienia owych mów ze względu na mnóstwo zawartych w nim cytacyj i objaśnień historycznych. Po skopijowaniu go przez Florentczyka Poggi na początku XV stulecia z kodexu w Sanct-Gallen będącego, który później zaginął, komentarz ów we fragmentach obejmujących po 9 mów wyszedł z druku u Aldusa w Wenecyja, 1477 i 1522), później z uwagami wcześniejszych wydawców (Leyda, 1644 i 1689), a w końcu i w zupełności przy całkowitem wydaniu dzieł Cycerona przez Orelli'ego (Zurich, 1833). Porównaj Madvig'a: *De Q. Asconii Pediani in Ciceronis orationes commentariis* (Kopenhaga, 1828).

Pedrazza (don Gomez), prezydent Zjednoczonych Stanów meksykańskich. Podczas walki Meksyku zostawał w służbie hiszpańskiej i gorliwością dla rządu królewskiego odznaczał się; lecz po krokach przez Iturbida, w roku 1821 dnia 24 Lutego rozpoczętych, opuścił Hiszpanów i poświęcił się sprawie kraju swojego. Za czasów krótkotrwałego cesarstwa i pod późniejszymi rządami, rozmaite urzędy piastował, a w roku 1827 ministerstwo wojny objął. W roku 1828 wybrany był na prezydenta; lecz zmiany których Santana był sprawcą, zmusiły Pedrazzę do opuszczenia Ameryki i udania się do Europy, gdzie najwięcej czasu w Paryżu przepędził. Gdy w roku 1831 do rodzinnego kraju powracał, Bustamente wstąpił mu doń zabronił; lecz przeciwny mu dawniej generał Santana, teraz mocą oręża powrót jego ułatwił. Umarł r. 1834.

Pedrirano (Dobiesław de), pod tem nazwiskiem, które niezawodnie przekręcone zostało z jakiejś wsi polskiej, znany jest jeden z dawniejszych Kronikarzy naszych. Był on klerykiem dyecezyi kujawskiej i pisał dzieje Polski poczynające się od r. 947 do 1434. Rękopism tych roczników na pergaminie nazywany Miechowskim, ztąd że był niegdyś własnością klasztoru Miechowitów, przechowuje się obecnie w bibliotece cesarskiej w Petersburgu. Część pierwsza tego rękopismu obejmująca roczniki od r. 947 do 1388 jedną ręką pisaną jest zbieraniną bez żadnej wartości, ale druga zawiera następstwem lat roczniki oryginalne, które urywają się na r. 1434.

F. M. S.

Pedro I, II i III, królowie portugalscy, ob. *Piotr*.

Pedro (książe Braganza, don), urodzony w Lizbonie d. 12 Października, 1798 roku, był drugim synem króla Jana VI i hiszpańskiej infantki Karoliny Joaquin'y. Po śmierci starszego brata swojego w roku 1802 został księciem Beiry. Kiedy wojska francuzkie 1807 roku do Portugalii wkroczyły, rodzina królewska odplynęła do Ameryki i obrła mieszkanie w Rio-Janeiro, stolicy Brazylii, która od XVI wieku była portugalską osadą. Tu wychowaniem młodego księcia umiejętnie kierował prawy i pełen nauki Jan Rademaker, po którego śmierci dalsze kształcenie młodziana bez żadnego planu prowadzono. Wiadomości więc różnorodne, które później nabył, winien jedynie tylko własnej ochocie i tym sposobem wyćwiczył się w łacińskim i angielskim języ-

kach; obeznął się z polityką, sztuką wojenną i mechaniką; oraz rzadkiej nabył wprawę w muzyce i rozmaitych ćwiczeniach ciała. Za wstąpieniem na tron ojca swojego, Don Pedro w roku 1816 otrzymał godność księcia Brazylii i następcy tronu. Następnego roku zaślubił arcyksiężniczkę austryjacką Leopoldynę, córkę cesarza Franciszka I. Z tego małżeństwa w 1819 r. urodziła się Donna Marya da Gloria, w r. 1822 Januاریja, w r. 1834 Franciszka, a w roku 1825 Don Pedro II cesarz brazylijski. Gdy skutki zmian zasztych w Portugalii 1820 r., i w Brazylii uczuć się dały; wówczas Don Pedro nakłonił ojca swojego do nadania i temu drugiemu krajowi ustawy, co nastąpiło dnia 26 Lutego 1821 r.; a Don Pedro mianowany regentem państwa, stanął na czele rządu brazylijskiego. Następnie gdy życzenia Brazylijczyków, zupełnego oddzielenia się od Portugalii i utworzenia osobnego państwa, powściągnięte już być nie mogły, regent w dniu 12 Października 1822 r. cesarzem Brazylii okrzykniony został. W r. 1825 król Jan VI ogłosił Brazylię za oddzielne od Portugalii państwo, a zarazem uznał Don Pedra następcą tronu portugalskiego. Po śmierci więc tego króla zaszłej dnia 10 Marca 1826 r., Don Pedro rządu portugalskie objął; gdy jednakże Brazylijczycy połączyli dwie korony w jednej osobie za przeciwne interesowi obu państw uważali, Don Pedro dnia 19 Kwietnia 1826 r. królestwu Portugalii nową ustawę zasadniczą nadał i dnia 2 Maja tegoż roku zrzekł się korony portugalskiej na rzecz swojej córki Donny Maryi da Gloria, która miała być zaślubioną stryjowi swemu Don Miguelowi, mającemu przybrać godność regenta, z warunkiem przyjęcia nadanej ustawy. Jednakże późniejsze wypadki zupełnie inny obrót tej sprawie nadały i w 1828 r. rozpoczęła się w Portugalii wojna domowa. Tymczasem owdowiały od 1815 r. Don Pedro, ponowił śluby małżeńskie z Amalią, córką Eugenijusza księcia Leuchtenbergskiego; ze związku tego przybyła Don Pedrowi jeszcze jedna córka Amalia, urodzona w 1831 roku. Gdy niepomyślna wyprawa przeciwko Monte-Video, zawikłanie się w sporach o następstwo portugalskiego tronu i porywczosć charakteru Don Pedra, zniechęciły ku niemu serca Brazylijczyków, wówczas dnia 7 Sierpnia 1831 zrzekł się on korony na rzecz swojego syna Don Pedra II, a sam z niewielkiem towarzystwem przyjaciół odplynął do Francji, gdzie tytuł księcia Braganzy przyjął. Tu oddał się popieraniu praw swojej córki do odziedzczenia korony portugalskiej. Najprzód na czele wyprawy dnia 20 Lutego 1832 r. udał się do Terceiry, a następnie do Porto, i tu z małemi środkami tak skutecznie działał, że dnia 28 Lipca 1833 wszedł do Lizbony, którą Villastor wódz jego, w dniu 14 Lipca zdobył. Rządząc krajem w imieniu nieletniej swej córki, którą dnia 23 Września 1833 r. na tron wyniósł, porządek w nim przywrócił, i brata swego przez kapitulację dnia 26 Maja 1834 r. w Evora zawarł, zmusił do zrzeczenia się wszelkich roszczeń do korony portugalskiej. Zdawszy przed zgromadzonymi Kortesami sprawę z czynności swoich, został przez nich d. 23 Sierpnia 1834 r. regentem państwa uznany; jednakże wyczerpawszy siły swoje tyłą pokonanych trudów i uskuteczniionych działań, w dniu 18 Września tegoż roku, oświadczył kortesom chęć złożenia powierzonego mu obowiązku, na co zgodziły się izby, młodą królowę za pełnoletnią uznając. Tak dokonawszy zamiarów swoich, w dniu 24 tegoż miesiąca i roku życie zakończył. Był wzrostu średniego i nadzwyczajnie moonej budowy, wyraz twarzy jego był ostry i surowy. W niepowodzeniach był spokojny, a nawet wesoły; w szczęściu zaś umiarkowany. Obacz: *Correspondance de Don Pedro avec feu le roi son père* (Paryż, 1827).

F. H. L.

Peebles czyli *Tweedale*, hrabstwo w południowej Szkocji, liczy na 15 mil kw. rozległości, 12,000 mieszkańców i jest całe górzyste. Od południa wznoszą się tu góry, których pojedyncze szczyty, jak Hartfell, Broadlaw i Bollaburn, mają 2,735, 2,627 i 2664 stóp wysokości. Boki gór pełne są dobrych pastwisk, a doliny są malownicze i urodzajne, mianowicie doliny rzeki Tweed i boczne rzek Lyne, Mannor, Leithan i Eddlestone i obfitują w zboże, kartofle, rośliny pastewne i konopie. Rolnictwo wszakże w mniejszym tu zostaje rozwoju niż hodowla bydła rogatego, a ztąd gospodarstwo mleczne główne tu stanowi zarobku źródło. Obszerną także jest hodowla owico, nie dla wełny dość grubej, ale dla mięsa, a baranina tutejsza poszukowaną jest w Edynburgu, dokąd także wywożą masło, ser, drób, żelazo, ołów, węgle i lupek. Miasto *Peebles* nad rzeką Tweed i Eddlestone, położone w dolinie zdobnej w ruiny dwóch kościołów i zamku, i pięknym mostem łukowym na Tweedzie, było niegdyś stolicą kilku królów szkockich i liczy 3,000 mieszkańców, trudniących się niewielkim przemysłem i wyrobem pończoch, kobierców, kartonu, płótna, piwa i elu (ale); targi na bydło i zboże.

Peel (sir Robert), znakomity mąż stanu angielski, urodzony 5 Lutego 1788 roku w Tamworth, w hrabstwie Stafford. Ojciec jego, *Robert Peel* (urodzony 1750 r., zmarły 1830 r.), bogaty fabrykant, zostawił starszemu swemu synowi Robertowi, blisko 2 milijony funtów szterlingów. Współcześnie z lordem Byronem ukończywszy nauki w Honow, udał się do uniwersytetu oxfordzkiego, a za wpływem ojca otrzymał już 1809 r. miejsce w parlamencie. Będąc stronnikiem zasad Pitta, to jest torysów, postępował szybko w zawodzie publicznym. Już w 1812 r. został pierwszym sekretarzem księcia Richmond do spraw irlandzkich, a w r. 1822 ministrem spraw wewnętrznych i zawsze okazywał się nieprzychylnym dla katolików. Wszelako zjednał sobie wielkie zasługi przez ulepszenie w wielu punktach prawodawstwa angielskiego i ustawy karnej. Nie podzielał sposobu myślenia Canninga, nie przesładował go atoli tak gwałtownie, jak inni torysowie, a w d. 5 Marca 1829 r. zmuszony był nawet okolicznościami do przedstawienia parlamentowi bilu tyczącego się emancypacji katolików, któremu przez lat 20 się opierał. Kiedy po wstąpieniu na tron Wilhelma IV, stronnictwo whigów zwycięzko nacierało na ministeryjum, torysowie opuścili Peella i Wellingtona; Peel złożył w Listopadzie 1830 r. swój urząd i odąd należał do najzaciętszych i najwymowniejszych przeciwników ministerstwa lorda Grey'a. Obalić go jednak nie mógł, lubo skuteczniej występował przeciwko nowemu ministerstwu lorda Melbourne, które w r. 1834 rozwiązane zostało, po czém Peel stanął znowu na czele gabinetu, gdzie pozostał tylko do roku następnego. Znowu przez lat kilka potem był Peel głową opozycji konserwatywnej i stawał naprzeciw gabinetu whigowskiego, może nie z tą co dawniej gwałtownością, zawsze jednak jako wróg niezmiernie niebezpieczny. Już w 1839 r. whigowie mieli się ku upadkowi, utrzymali się jednak jeszcze do wiosny 1841 r., w którym to czasie, dotknięci nieprzychylnym głosowaniem, zarządzili nowe wybory, z których wyszła większość konserwatywna. W jesieni 1841 r. Peel wszedł razem z Wellingtonem, Lyndhurstem, Aberdeenem, Grahamem i t. d. do nowego ministeryjum, które utrzymało się do lata 1846 r. i stanowi jeden z najciekawszych epizodów w historii Wielkiej Brytanii. Peel, lubo dotąd związany interesem z właścicielami wielkich nieruchomości i arystokracją handlową, przekonał się jednak, że w obec wzrastającej nędzy klas robotniczych i ogólnego przesilenia materyjalnego, dotychczasowy system ekonomiczny, którego

poprzednio gorliwym był obrońcą, utrzymać się już nie da. Skutkiem tego, obwykając się znowu środków swoich przeciwników politycznych, zmodyfikował w 1842 r. zmienne cło zbożowe, zaprowadził podatek dochodowy i zaczął w ogóle reformę celi opiekuńczych. Z razu stawiał w tém kroki bojaźliwe, ale powodzenie w narodzie, a przytém nieustające przesilenie zmusiły go iść dalej, tak iż w 1845 r. wystąpił przed parlamentem z rozległą już reformą celną, a zarazem i w tém zbliżył się do przeciwników, że wniósł bile dotyczące Kościoła i wychowania, sprzeczne z podaniami torysowskimi. Gladstone i Stanley wystąpili z gabinetu, własne stronnictwo przestało go popierać, ale natomiast połączyła się z nim znaczna część dawniejszych przeciwników. Posiedzenia 1846 r. rozpoczął od oświadczenia, że stare swoje opinije całkiem zarzucił i zaprojektował szereg ważnych reform, znoszących niemal całkiem cło zbożowe i mających na celu przygotowanie do zniesienia innych także celi opiekuńczych. W związku z tém pozostawał tak zwany bil przymusowy irlandzki, proponujący na korzyść właścicieli ziemskich cały szereg środków wyjątkowych. Bile te przeprowadził wbrew dawnym przyjaciółom przy pomocy whigów, z wyjątkiem tylko przymusowego (w Czerwcu 1846 r.), ale nieprzejęcie tego ostatniego prawa tak go dotknęło, że d. 29 Czerwca podał się do dymisji. Torysowie wprawdzie opuścili go już zupełnie, ale w kraju popularność jego była tém większa; nie stanął on też już w opozycyi z nowym gabinetem whigowskim, lecz utworzył nowe stronnictwo pośrednie, bardziej zbliżone do whigów, niż do torysów, z których grona pierwotnie było wyszło. W latach 1847 i 48 Peel był jedną z najdzielniejszych podpór rządu, z którym coraz ściślej się łączył, a napaści protekcyjnistów w 1849 r. wymierzone były zarówno przeciwko niemu, jak przeciw całemu gabinetowi. Kiedy w Czerwcu 1850 r. polityka Palmerstona względem Grecyi dała powód do dyskusyj parlamentarnych, Peel wystąpił przeciwko niej, lubo w reformach ekonomicznych bronił ich stale przeciw protekcyjnistom. Niespodziany wypadek przerwał tę błogą działalność, bo wzięwszy jeszcze d. 28 Czerwca nader znakomitą mową udział w rozprawach, spadł nazajutrz w czasie przejażdżki z konia i tak mocno dostał obrażenia, że już wieczorem d. 2 Lipca ducha wyzionął. Wszystkie stronnictwa oddały cześć jego zwłokom; zaślugała też na to jego wytrwała praca, prawosć nieposzlakowana i niepospolita zdolność. Jako mówca zajmuje on jedno z najpierwszych miejsc w historii parlamentu angielskiego. — Najstarszy syn jego, *Robert*, dawniej sprawujący interesa w Szwajcaryi, objął po jego śmierci ster nad stronnictwem, zwanem *Peelitami*; młodszy brat tegoż, *Fryderyk*, także jest członkiem izby niższej.

Peerlkamp (Hofman Piotr), filolog i krytyk, urodz. 1786 r. w Gröningen w Hollandyi, ćwiczył się w gimnazyjum i na uniwersytecie swego miasta rodzinnego, i w r. 1803 mianowany nauczycielem starożytnej literatury przy gimnazyjum w Harlem, a r. 1804 rektorem w Dokkum we Fryzyi. W roku 1816 wrócił do Harlem na rektora tamiecznego gimnazyjum. W r. 1822 został professorem uniwersytetu w Lejdzie i wykladał tu aż do r. 1849, w którym się usunął dla słabości zdrowia. Odtąd zamieszkał we wsi Hilversum w kraiku Gooiland zwanym. Wydał kilka dzieł znakomitym do historyi literatury będących przyczynkiem, jak: *Vitae excellentium Batavorum* (Lejda, 1806); *Epistolae excellentium Batavorum* (Lejda, 1808); *Vita C. Hugenii* (Harlem, 1817), a osobliwie *De vita, doctrina et facultate Nederlandorum, qui carmina latina composuerunt* (Harlem, 1838), nadto *Dissertatio de surdorum mutuorumque institutione* (Lejda, 1806). Nader cenionemi są jego

edycyje Xenofona z Efezu (Harlem, 1818), Agricoll Tacyta (Lejda, 1827), a szczególnie opracowanie Od i listów do Pizonów Horacego (Harlem, 1834) i Eneidy Wirgiliusza (Lejda, 1843). Twierdzenie jego jakoby do dzieł Horacego przypisywacze wcisnęli nie jeden wiersz podrobiony, zbijali niemieccy uczeni Bernhardy, Eichstaedt i inni. Wielce się także wraz z Bake'm przyłożył do odżywienia studyjów staro-klassycznych założeniem pisma *Bibliotheca critica nova*. Zmarł r. 1865 w Huysum pod Utrechtem.

Pegaz, zwal się rumak, razem z Chryzaorem powstały ze krwi Gorgony (ob.) Meduzy brzemiennej już za przyczynkiem Neptuna wówczas, kiedy jej Perseusz uciął głowę. Zaraz po urodzeniu wznosił się Pegaz do krajny nieśmiertelnych i nosił tam pioruny i błyskawice Zeusa. Późniejsi robią zeń rumaka Eos'y (jutrzeńki). Do mytu o nim wplątano także zwalczenie Chimery przez Bellerofona. Kiedy bowiem ten ostatni napróżno wszelkich użył środków do pochwylenia skrzydlatego Pegaza, aby dosiadłszy go, zgladził Chimere, wieszcz Polyidos w Koryncie, do którego udał się po radę, nakazał mu przepaść się w świątyni Minerwy i czekać co mu ta bogini objawi. We śnie, rozkazała mu Minerwa złożyć objętę Neptunowi i dała mu leje (cugiel) złoty. Zbudzony, złożył Bellerofon ową ońcę, a trzymany leje z łatwością zarzucił na szyję Pegaza i dosiadłszy go, zwojował Chimere, Amazonki i Solymera. Najbardziej wszakże słynie Pegaz u nowszych jako rumak Muz, zrobiono go takim wyraźnie z pomieszczenia z sobą podań o Hippokrenie i Bellerofonie. Kiedy bowiem dziewięć Muz pieryjskich staczało walkę o lepsze w śpiewie z dziewięciu córkami Pierosa na Helikonie, wszystko co żyło przysłuchiwało się nieruchomie śpiewowi Muz, sam tylko Helikon tak długo wznosił się coraz wyżej w górę, dopóki go nie zatrzymał Pegaz uderzeniem kopyta. Z uderzenia owego wytrysło na Helikonie źródło, rumaczem zwane (*Hippo-Krene*). Tyle tylko miał Pegaz styczności z Muzami w starożytności. Jako rumak muz występuje dopiero u nowszych poetów, mianowicie u Bojarda w *Orlando innamorato*. U starożytnych bynajmniej takiego znaczenia nie posiadał.

Pegazyjusz (Bernard), doktor teologii, dominikan, rodem z Lublina, gdzie i wstąpił do zakonu, bardzo wsławiony teolog, który nauką i geniuszem swoim w zadumienie wprawił całą Hiszpaniją, wtenczas mianowicie, kiedy wystany tam przez swoją zwierzchność odpornie bronił się przeciw wyszukanyu zarzutom ks. Alliaga spowiednika króla hiszpańskiego, uważanego za najpierwszego teologa. Po owej rozprawie teologicznej, uczeni zgromadzeni tamże, przysadzili jednomyślnie zwycięztwo dominikanowi polskiemu, a papież za przybyciem jego do Rzymu, sam osobiście wieniec mu na głowę włożył. Za powrotem do kraju był on krakowskiego studium regensem a później przeorem w Janowie. Umarł w Lublinie 1628 r. Wydał z druku pomiędzy innymi: *Tractatus de Trinitate* (Rzym, 1610 roku, w 4-ce); *O Boskich imionach*; *De auxiliis divinae Gratiae*; *Tractatus de Gratia* i tym podobne.

F. M. S.

Pegmatyt, skała złożona ze szpatu polnego i kwarcu, w której pierwszy przeważa. Odróżniają dwie odmiany pegmatytu: pospolity i graficzny. Pierwszy jest ziarnisty; kwarcz w nim rozsiany nieregularnie. W pegmatycie graficznym wszystkie ziarnka kwarcu są przedłużone w jednym kierunku i przedstawiają widocznie ślady dążności do krystalizowania w sześciiany. W Syberyi w pegmatycie natrafiają ogromne warstwy miki. Skała ta nadto zawiera w sobie rozmaite minerały, jak: turmalin, grafit, granat i t. d. Pegmatyt by-

wa łupkowaty i wtedy jest podrzędnym względem gnejsu, albo też warstwowy i występujący w wierzchołkach częściach formacyj pierwotnych.

Pegologia (z greckiego *pege* źródło i *logos* mowa). Nauka o wodach mineralnych, ob. *Balneologia*. J. Z.

Pegnitz, rzeka w Bawaryi, biorąca źródło w cyrkule Wyższego Menu, płynie pod miastem Pegnitz i wpada pod Fürth do rzeki Regnitz. Od 1808 do 1810 r. od rzeki tej nazywał się cały obwód, wchodzący dziś do cyrkulów Rezad i Wyższego Menu; teraz nazwano od niej tylko okrąg w tym ostatnim cyrkule.—Pod nazwą towarzystwa albo zakonu (*Orden*) *pasterzy Pegnicy* związała się w 1644 r. w Norymberdze akademija poetyczna, mająca na celu rozwój języka i literatury niemieckiej. F. H. L.

Pegu, przedtém oddzielne królestwo na półwyspie indyjskiem za Gangesem między Awą, Martabanem, Oceanem i Arrakanem, jest od roku 1757 prowincją państwa Birmańskiego. Urodzajna ta i równa kraina, ma klimat bardzo gorący i wydaje wszystkie rośliny zwrotnikowe w wielkiej obfitości. Kraj ten ma znaczne źródło dostatku w drzewie *Tik*, twardszóm od dębu. Całe Indyje bliższe zakupują je z Pegu na budowę okrętów; przytém znajdują się tu stada wołów, koni i owiec; lasy pełne są słoni, bawołów i tygrysów; a kopalnie obfitują w rubiny, topazy, szafiry i ametysty. Peguanie czczą Buddę, który się u nich Gaudma nazywa. Pegu, dawna stolica tego państwa nad rzeką Lukiau, została przez Hompra, założyciela państwa Birmańskiego, r. 1757 zburzoną. Zbudowane nowe *Pegu* liczy 7,000 mieszkańców. Świątynia Gaudmy jest godnym pomnikiem starożytnego budownictwa. F. H. L.

Pehlewi, Pehlwi, język starożytnych Medów, źródłostowem zbliżony do semityckich, zaś formami do języka perskiego; ob. *Perski język*. F. H. L.

Pejene (Päjjäne), jezioro w Finlandyi, na 247 stóp wzniosłe nad poziom morza; długości ma 17, szerokości od $\frac{5}{7}$ do $3\frac{4}{7}$ mil; rzeka Kalkis łączy je z jeziorem Ruotsalajnen. J. Sa...

Pejpus, ob. *Czudkie jezioro*.

Pekelfejsz albo *Pekelflejsz*, (z niemieckiego *Pökelfleisch*), tak od nazwiska Bökel'a (ob.), który podał sposób solenia śledzi, zowią mięso dla dłuższego zachowania, przyrządzone za pomocą soli i saletry. Czynność ta, zwana peklowaniem albo beklowaniem, uskutecznia się przez nasypianie soli i saletry, nalożenie warstwy mięsa, przesypanie go solą i saletrą i tak dalej, dając naprzemiennie warstwę mięsa i soli, tak aby ostatnia z saletrą stanowiła warstwę na powierzchni. Po napełnieniu naczynia, takowe zamyka się dnem dającym się wyjąć i przygniata kamieniami. Dobroć pekelfejszu i czas, przez który daje się przechowywać, zależy od naczyń, czasu zapeklowania, od ilości soli i saletry, i od mocy naciśnięcia mięsa w naczyniu. Zima jest porą najstosowniejszą do peklowania; a zwykle przeznaczają się do tego mięso wołowe i wieprzowe, inne zaś gatunki mniej są przydatne. Z poszukiwań Liebiga wypada, że rosół słony, tworzący się z mięsa peklowanego, składa się głównie z płynów mięsnych; widocznie więc pekelfejsz traci w sobie o tyle części pożywnych, o ile takowe weszły do składu rosółu słonego i to tłumaczy, dla czego takie mięso przez czas dłuższy używane na pokarm, wywiera na zdrowie wpływ szkodliwy.

Peking, bardzo starożytne w Chinach miasto, za panowania dynastyi Ling roku 1125 podniesione do godności stolicy państwa, leży w prowincyi *Peterzeli* o 28 mil od wielkiego muru, w urodzajnej równinie. Mury z bastyonami i wieżami otaczającymi Peking, są takiej wielkości, że z daleka miasta wcale

widzieć nie można. Tworzy ono podłużny czworokąt, a nie licząco 12 przedmieść, ma obwodu $4 \frac{1}{4}$ mili i składa się z dwóch części przedzielonych wysokim murem: *Czinczen* czyli miasto tronowe z pałacem cesarskim, po większej części przez Mandżu zamieszkałe, i *Wajloczen* przez Chińczyków zaludnione. Nowsi podróżni podają ludność tylko na milion siedm kroc sto tysięcy mieszkańców. Ulice mają przeszło 100 stóp szerokości, a niektóre milę długości. Zamiast powozów, widzieć można mnóstwo lektyk, w których noszą damy. Okazałość cesarskiego pałacu nie tak na pięknej budowie, jak na mnóstwie gmachów, dziedzińców i ogrodów zależy. Wewnątrz murów pałacu znajdują się mieszkania dworzan, urzędników i znacznej liczby artystów, którzy wszyscy w służbie cesarza zostają. Ogrody przedstawiają czarowny widok. Prócz 33 świątyń bożków pór roku, wiatrów, chmur, i t. d., jest 8 publicznych oltarzy: oltarz Nieba, na którym w lecie, i oltarz Ziemi, na jakim w zimie cesarz ofiaruje; oltarz najwyższego króla, u którego Chińczycy nowy rok święcą; oltarz: wiecznego życia, słońca, księżyca i rolnictwa. Są tu dwa katolickie kościoły, różne klasztory, dwie świątynie greko-rossyjskie z klasztorem, cztery meczety, dom podrzutek, 6 cementarzy dawnych Hanów, 26 trybunałów i 10,000 pałaców. Istnieją tu astronomiczne i lekarskie towarzystwa, akademija umiejętności, redakcyja nadwornej gazety, obserwatoryjum i instytut szczyplenia ospy. Bank handlowy mający kapitału 63,000,000 funt. szterl., puścił w obieg pieniędzy papierowych za 53,000,000 kias (jedyna moneta bieżąca w Chinach, której 3,000 idzie na jeden funt szterling). Policyja jest dobra; rzadko słychać o morderstwie lub innych występkach. (Porównaj dzielo rossyjskiego arhimandryty ojca Hiacynta: *Opis Pekinu*). F. H. L.

Pektoralki. Zegarek do noszenia na piersiach. Znane już są zegarki pod tą nazwą za panowania Władysława IV. Małe pektoralkiki przed tem we 24 godzin dwa razy nakręcać potrzeba było. Noszono je u nas najprzód w kieszonkach małych u żupanów na prawym boku; później chowano je za kontusze, ukazując od nich długie dewizki, przy końcu których wisiała pieczętka herbowa złota i różne drobiazgi złote i srebrne. Takie z dewizkami pektoralkiki szczególnie się zagęścili za Augusta III i Stanisława Augusta. (Ohać: *Zegarki*). K. Wl. W.

Pektoralne leki, tak nazywają rozmaite ziółka, oukierki i inne przetwory używane dla złagodzenia oierpień, które w piersiach w skutek astmy, kaszlu powstają; środki te ułatwiają ekspektacyje (wyrzucanie ślegmy). Wiele obecnie jest leków pektoralnych, których liczba pomnaża się prawie codziennie nowemi, o których skuteczności przekonać się można na czwartej stronicy dzienników zagranicznych a szczególnie francuzkich.

Pektyna, czyli *galareta roślinna*, jest jednym z najbardziej upowszechnionych związków roślinnych i znajduje się w soku gruszek, jabłek, buraków i t. p. Otrzymuje się ją przez wyciśnięcie soku, precedzenie i strącenie otrzymanego płynu za pomocą alkoholu. Otrzymane tym sposobem ciało w osadzie, z początku przezroczyste, galaretowate, przez wyciśnięcie staje się nieprzezroczystem i włóknisto drzewiastem, łatwo się uciera i jest rozpuszczalne w wodzie. Ciało to jest częścią składową galarety owocowej i obecności jego soki owoców zawdzięczają własność tworzenia się z nich galarety.

Pelagija (Święta), panna i męczenniczka, rodem z Antyochii, w IV wieku, uwięziona przez żołnierzy, którzy ją prowadzić mieli do sądzłego, co się zapalił zwierzęcą poządliwością ku niej, wynalazła sposobność wymknąć się z ich rąk, rzuciwszy się z dachu swojego domu, roku 311 lub 312. Kościół

oddaje Pelagii cześć jako męczennicze, ponieważ jej czyn przypisuje szczeremu działaniu Ducha Świętego i nakazowi wewnętrznemu, podobnemu do tego, którym Pan Bóg ohoiał doświadczać Abrahama, rozkazawszy mu zabić syna na ofiarę. Święty Jan Złotousty miał dwa kazania na pochwałę ś. Pelagii. Kościół obchodzi jej pamiątkę d. 9 Czerwca. — Pelagija (Święta), sławna pokutnica w V wieku, była główną komedyjantką w mieście Antyjochii. Lud nazywał ją *Margarytą* albo *Perłą*, dla jej wielkiej piękności, lub dla tego, że zawsze ubrana była w perły i klejnoty. Raz będąc na kazaniu świętego Nonnusa, biskupa Edessy w Mezopotamii, który przebywał wówczas na soborze w Antyjochii, tak się rozrzewniła, że przyjęła chrzest, a rozdawszy cały swój majątek między ubogich, zamknęła się w grocie pustelniczej na górze Oliwnej i wiodła żywot bardzo ostry, pod imieniem Pelagjusza, bo się przebrała za mężczyznę i tu umarła świętobliwie. Kościół święci pamiątkę Pelagii d. 8 Października.

L. R.

Pelagjanie, heretycy, tak nazwani od *Pelagjusza*, swego naczelnika, rodem z Anglii, w IV wieku. Wstąpił on do stanu zakonnego i opuściwszy ojczyznę, udał się do Włoch i błędy swoje zaczął rozszerzać najprzód w Rzymie około r. 400, ztąd przeniósł się do Afryki, z najslawniejszym swym uczniem Celestyjuszem, a potem do Palestyny. Oskarżony przed soborem w Diospolis, oszukał zebranych Ojców odpowiedziami dwuznacznymi i niewinnionym został. Papież Zozym potępił Pelagjusza, a Honoryjusz cesarz wygnął go z Włoch edyktem r. 418. Pelagjusz schronił się wtedy do Palestyny, ztąd był także wygnany i wróciwszy zapewne do Anglii, tam rozsiewał swe błędy; to skłoniło biskupów Gallii do wysłania na zbijanie go świętego Germana z Auxerre. Potępiony on był przez sobór w Efezie r. 431 i wiele innych. Najsilniej gromił go ś. Augustyn. Do nowoczesnych dzieł o herezji Pelagianów należą: Wiggera, *Pragmatische Darstellung des Augustinismus und Pelagianismus* (Hamburg, 1833, wyd. 2-gie, tomów 2); Lentzena, *De Pelagianorum doctrinae principis* (Kolonija, 1833). Głównym błędem Pelagjusza było zdanie: 1) że pierwotny grzech Adama nie splotwał na jego potomków, że człowiek może dostąpić zbawienia o samych siłach przyrodzonych wolnej, woli bez pomocy łaski; 2) że łaska potrzebna jest tylko do łatwiejszego i doskonalszego działania; 3) że udziela się tylko uczynkom i własnej zastudze człowieka. *Semi-Pelagianie* czyli *pół-pelagianie*, chcieli łagodzić twierdzenia Pelagjusza co do łaski, przypuszczali grzech pierwotny i wstępną potrzebę łaski Boskiej; niemniej wszakże byli przez Kościół potępieni.

L. R.

Pelagjusz. Dwóch było papieży tego imienia: *Pelagjusz I*, od r. 555 do 560, nastąpił po Wigilijuszu. Rzymianin rodem, syn Jana, wikaryjusza prefekta pretoryjum; był archidydjakonem Kościoła rzymskiego pod papieżem Sylweryjuszem i apokryfaryjuszem w Konstantynopolu. W r. 546 wyprawiony w poselstwie od Rzymu do Totili, króla Gotów. Później towarzyszył papieżowi Wigilijuszowi do Konstantynopola, gdzie poprzednio popierał u cesarza Justynijana skargi palestyńskich zakonników przeciw Orygenesowi. Aby oczyścić się od podejrzeń, że był przyczyną śmierci papieża Wigilijusza, Pelagjusz przysiągł uroczyście na Ewangelię i krucyfiks, że jest niewinny od zarzutów mu zadawanych. Spory o Trzy Rozdziały (ob.), zakłóciły cały czas papieżstwa Pelagjusza I, oświadczywszy się za piątym soborem powszechnym i przeciw Trzem Rozdziałom, był oskarżony od przeciwników, że zdradza sobór powszechny chalcedoński. Umarł Pelagjusz w Marcu 560 r. Nastąpił

po nim Jan III. — *Pelagjusz II*, urodzony w Rzymie, z ojca Winigilda, rodem Gota, nastąpił po Benedykcie I d. 27 Listopada 528 r. Z powodu obłędzenia Rzymu przez Longobardów, był konsekrowany na papieża przed zatwierdzeniem jego wyboru przez cesarza. Gdy r. 588, patryjarcha konstantynopolski Jan Poszczący, przybrał tytuł biskupa ekumenicznego, protestował przeciw temu Pelagjusz II papież i zakazał swemu apokryzaryjuszowi wszelkich stosunków z tym patryjarchą. Umarł papież w Lutym 590 r. z zarazy morowej. Następcą jego był Grzegorz Wielki.

L. R.

Pelargonijum, pospolicie *pelargoniją* zwany rodzaj roślin z rodziny hożdziskowatych (*Geraniaceae* Endl.), ob. *Strojna*.

Pelazgowie, nazywali się najdawniejsi mieszkańcy Grecji i byli ludem szeroko zarazem rozsiadły po południowej Europie, Macedonii, Turcji i części Azji mniejszej. Dzieje ich równie jak i nazwisko wraz z jego źródłosłowem, są ciemne i niepewne. Jedni pod wyrazem Pelasgoi rozumieli w ogóle przybyszów, czyli koczowników, za jakich Grecy mieli każdy obcy lud, zmieniający swe siedziska naród; drudzy, idąc za śladem dawniejszej może wyrazu formy Pelasgoi, dopatrywali w nim lud schodzący z gór na równiny, mianowicie ku Argos. Wedle przyjętego zwykle mniemania, mieszkali Pelazgowie pierwotnie w Tessalii i Epirze, gdzie im już Homer naznacza siedziby; z kąd rozpostarli się po Azji mniejszej, szczególnie w okolicy Larissy, po Krecie, po Helladzie i Peloponezie, gdzie osiedli w Achai, Argos i Arkadyi. Osięgli oni zresztą już pewien rodzaj kultury, bo uprawiając rolę i hodując bydło, zakładali na równinach miasta z warownemi grodami, zwanemi po większej części Larissa, budowali cyklopijskie mury w Argos, Mycenach i gdzieindziej, byli fundatorami najdawniejszych państw greckich, Sycyjon'u i Argos, znali żeglugę, jak o tem świadczą ich wycieczki do Azji mniejszej, Krety i Italii i utrzymywali osobną wyrocznię Zeusa w Dodonie (ob.). Porównaj Lasaulx'a, *Das pelagische Orakel des Zeus in Dodona* (Würzburg, 1840); Wachsmuth'a, *Hellenische Alterthumskunde* (2 tomy, Halle, 1843) i *Dzieje Grecji* Otfryda Müller'a.

Pelbart (Oswald), rodem z Temeswaru w Węgrzech, franciszkanin XV w., słynny kazaniai i pismami teologicznemi, z których każde miało po kilka, a niektóre po kilkanaście wydań. Dzieła Pelbarta są: *Pomoerium sermonum de tempore* (Norymberga, 1483, in fol.; Hagenov., 1498; Paryż, 1517); *Pomoerium sermonum de Sanctis* (Hagenov., 1475; Londyn, 1514); *Quadragesimale triplex de poenitentia, de vitiiis, de praeceptis Decalogi* (tamże, 1475; Paryż, 1517); *Stellarium coronae gloriosissimae Virginis, seu Pomoerium sermonum de B. Virgine* (Argent., 1496; Venet., 1587); *Expositio compendiosa sensum litteralem et mysticum complectens libri Psalmorum* (tamże, 1487; Hagenov., 1513); *Aurei Rosarii Theologiae ad Sententiorum IV libros pariformiter quadripartiti libri IV* (Hagenov., 1504; Brixiae 1594). Księgę IV uzupełnił uczeń jego Oswald *à Lasco*.

L. R.

Pelet (Jan Jakób Herman), generał-porucznik wojska francuzkiego, urodził się w Tuluzie 1779 r. Do służby wojskowej wstąpił 1800 r. Następnie przechodząc rozmaite stopnie, w r. 1805 prez Massenę wybrany był na adjutanta, który po zawarciu wiedeńskiego pokoju, wziął go do Hiszpanii. Z kolei odbywając rozmaite kampanije, w r. 1814 został generałem brygady starej gwardyi. W końcu zmiany lipcowe 1830 r. zaszcze, znalazły go w stopniu generał-porucznika. Odnaczając się gruntowną znajomością sztuki wojennej, był autorem kilku dzieł znakomitych, z których na wzmiankę zasługują

ją: *Mémoires sur la guerre de 1809 en Allemagne; Essai sur les manoeuvres d'un corps d'armée d'infanterie, i Sur les quarrés d'infanterie*. Przytém w piśmie: *Spectateur militaire*, w latach 1826 i 27 wydawaném, wiele się jego ważnych artykułów znajduje. Pelet został w 1837 r. parem Francyi, po wypadkach Grudniowych 1851 r. wszedł do senatu; umarł 1859 r. **F. H. L.**

Peleusz, syn Eaka i Endeidy, brat Telamona i przyrodni Fokosa, władca Myrmidonów we Ftyi (Phthia) w Tessalii, zagniony wraz z bratem opuścić Eginę z powodu zamordowania Fokosa, uciekł do Ftyi do Eurytiona czy Eurytosa, który go z winy oczyścił i córkę swą Antygonę dał za żonę wraz z posagiem, obejmującym trzecią część kraju. Poszedłszy na łowy dzika kalydońskiego z Erytonem, przez nieuwagę tego ostatniego uśmiercił złe rzuconym pociskiem. Umknął więc powtórnie do kraju Jolkos, do Akastos'a, który go również z winy oczyścił i u siebie zatrzymał. Podczas pobytu tamże, pokochała się w Peleuszu żona Akastos'a, Astydameja. Nie otrzymawszy wzajemności, doniosła przez zemstę żonie Peleuszowej, że tenże ma zaślubić córkę Akastos'a Sterope. Na tę wiadomość, Antygona powiesiła się z bólesci. Oczerniła go nadto przed samymże Akastosem, własną mu ku sobie podsuwając namiętność. Ten ostatni, szanując prawo gościnności, nie mógł własnoręcznie Peleusza ukarać, ale wywiódłszy go na łowy na górę Pelion, odebrał śpiącemu ze znużenia oręż, by samego na łup dzikich oddać zwierzęt. Lecz gdy się Peleusz obudził, przyniósł mu nazad oręż Cheiron. W nagrodę wstrzeźliwości i czystości, otrzymał Peleusz za żonę z rąk bogów, nereidę Tetys, z którą spłodził Achillea (ob.). Na weselu obchodzoném na górze Pelion, wszyscy bogowie byli obecni prócz Eris'y. Poczém wspólnie z Jazonem i Dyjoskurami obiegł Akastosa w Jolkos, wygnął tegoż i żonę mu Astydameję zabił. Przeżył on syna swego, któremu dla starości nie mógł towarzyszyć w wyprawie na Troję. Wedle Pindar'a został on po śmierci sędzią w krajach podziemnych wraz z Kronos'em, Kadmos'em i Achilles'em. Podanie zresztą o jego losach, mianowicie co do klótni z Akastos'em, rozliczne ma wersyje.

Pelew, inaczej *Palaos* albo *Panlog*, jeden z archipelagów polinezyjskich, z dwudziestu kilku wysp złożony, na zachód od Karolińskiego leżący. W ogólności ziemia tu jest żyzna, dosyć dobrze uprawiana i zamieszkała przez 600,000 ludności, którą stanowi pokolenie ludzi mocnych, średniego wzrostu, ciemnomiedzianej barwy. Kraj ten cały podzielony jest pomiędzy wielu władców, z których najpotężniejszy, posiadłością swoją z nieograniczoną władzą królewską rządzi i ma radę przyboczną, złożoną z Rupaków, którzy pewien rodzaj szlachty dziedzicznej stanowią. Do największych wysp należy Korrura, a po niej idą: Eryklitu Urulong i inne. Pierwszy raz poznali je Europejcy w r. 1783, w którym kapitan Wilson na statku kompanii wschodnio-indyjskiej, zwanym *Antylopa*, do nich się dostał. Ówczesny wysp tych władca Abba-Thulle, uprzejmie Anglików przyjął i powierzył im nawet drugiego syna swojego Libu, w zamiarze, aby ten Londyn odwiedził. Lecz pełen nadziei młodzieniec, w piątym miesiącu pobytu swojego w tém mieście, z ospy umarł. Porównaj: *Account of the Pelew-Islands* przez Keate i *Supplement to the Account of the Pelew-Islands*, przez John Pearcote Hockin (Londyn, 1803 roku). **F. H. L.**

Pellas, syn Kreteusa, a właściwie Poseidona i Tyron'y, bliźni brat Neleus'a, razem z nim został przez matkę porzuconym. Po śmierci Kreteusa, wygnął on swego brata i opanował Jolkos, oddaliwszy zarazem i cioteczno swego

brata Aison'a, któremu prawem następstwa władza przypadła. Poczém ożenił się z córką Bijasa, Auaxibiją, według innych zaś z Filomachą, córką Amfijona i splodził z nią Akastos'a, Fisidikę, Polopeję, Hippotę i Alkestis. Jazon, rozszczętego później prawa do panowania, wysłał po złote runo, w nadziei, że tenżo więcej nie powróci; Aisona zaś wraz z synem jego Promachos'em uprząłnął z drogi. Wszelako Jazon wrócił niespodzianie z Medeą; na której poduszczenie Pellias przez własne córki porąbanym w sztuki i do kotła pełnego ukropu wrzucony został, pod pozorem odmłodnienia tym sposobem jego członków. Mimo to, Jazon nie dopiął swego, ale musiał rządy odstąpić Akastosowi, który na cześć nieszczęśliwego swego ojca zarządził odprawianie igrzysk pogrzebowych, jakich wyobrażenie mieściło się na skrzyni Kypselos'owej.

Pellgot (Eugenijusz Melchijor), chemik francuzki, urodził się w Paryżu 1819 r., oddawał się najprzód doświadczeniom nad cukrem z buraków, następnie poświęcił się chemii ogólnej. W r. 1845 wysłany został do Wiednia przez izbę handlową paryżką dla zbadania wystawy przemysłowej, został profesorem chemii w konserwatorium sztuk i rzemiosł i probierzem w mennicy; w r. 1852 wszedł do akademii nauk, sekcji ekonomii wiejskiej. Oprócz wielu prac umieszczonych w pamiętnikach akademii i innych pismach zbiorowych, ogłosił: *Recherches sur l'analyse et la composition chimique de la betterave à sucre* (1839); *Rapport sur les expériences relatives à la fabrication du sucre et à la composition de la canne à sucre* (1842 i 1843); *Rapport sur les produits exposés à Vienne en 1845* (Paryż, 1846); ogłosił także przekład dzieła H. Rose'go p. t.: *Manuel de chimie analytique* (2 tomy, Paryż, 1843).

Pelikan (*Pelecanus* L.), rodzaj ptaków pletwonogich, mający za cechy dziób bardzo długi, prosty, płaski, a szczęce górnej płaskiej, silnym zakrzywionym hakiem zakończony, szczęka dolna złożona z dwóch szczupłych ramion kościastych w końcu spojonych, na ramionach tych rozpięta jest błoniasta torba, dowolnie się ściągająca lub rozszerzająca; nozdrza bardzo wąską szczyliną w brózdzie otwarte, przynasadowe; nogi krótkie silne o wszystkich czterech palcach błoną spiętych, pazury łukowate, prócz środkowego po brzegach nansiekane; skrzydła nadmierne, w części ramieniowej mocno przedłużone, z lotką drugą najdłuższą, barkówkami długimi; ogon krótki o 20—24 sterówkach. Gatunki rodzaj ten składające, po oddzieleniu wielu ptaków, dawniej razem obejmowanych, jako to kormoranów, fregat, głuptaków, są najokazalszemi z pływających, przewyższają bowiem albatrosów i labędzi; odznaczają się one przytęm szczerólną lekkością, kości ich bowiem są nadzwyczaj cienkie, a całe ciało mocno powietrzem przejęte, lot ich przeto jest bardzo lekki i wytrzymały; lecąc podobnie jak czaple szyję składają. Pływają rąco, nigdy się nie nurzają. Siadają niekiedy po drzewach, a gnieźdzą się po obszernych bagnach i błotach, sitowiem zarosłych w gniaździe z trzoiny na ziemi udeptaném; jaj noszą 2—4, skorupa na nich biała, powleczone jest warstwą masy kredowej, mocno porysowana. Żywią się rybami, na płytkich wodach po większej części łowionemi, zaganiają je w ciasne zatoki i pobraża, lub też uderzając ze znacznej wysokości na upatrzoną. Złowione ryby trzymają w torbie podziobowej i odleciawszy na brzegi, powolnie łykają. Nie przedstawiają żadnych użytków, a szkody wielkie w rybach zrzadzają. Dobrze rozróżnionych jest kilka gatunków, wszystkie żyją na brzegach morakich i wielkich zalewach stref gorących i umiarkowanych całej kuli ziemskiej, odbywając peryjodyczne wędrówki. Dwa są europejskie, przebywające głównie na wschodnio-połu-

dnioowych wybrzeżach morskich, przy ujściach rzek wielkich; z tych pelikan baba (*P. onacrotalus* L.), więcej zachodni od drugiego, niekiedy się aż w nasze strony zapędza.

Wł. T.

Pelikan (herb), na tarczy herbowej, w lewą jej stronę zwrócony pelikan stojący i karmiący piersiami troje młodych dzieci swoich. Na hełmie trzy pióra strusie.

Pelikan, nazwisko narzędzia, w chirurgii od bardzo dawnych czasów, a niekiedy i teraz używanego do wyjmowania zębów. Narzędzie to żelazne z końcem zagiętym hakowato, ma postać dzioba ptaka tego nazwiska.—Dawni chemicy nazywali pelikanem gatunek rurki używanej w rozmaitych działaniach, a szczególnie do powtórnej destyllacyi.

Pelikan (Wacław), współczesny doktor medycyny i chirurgii, był najprzód profesorem adjunktem w akademii medyczno-chirurgicznej w Petersburgu, zkąd w r. 1816 po śmierci profesora chirurgii przy uniwersytecie wileńskim, wezwany na tę katedrę, pełnił obowiązki od r. 1817 do 1830, dokładając wszelkiego starania, aby z nauką chirurgii gruntownie swych słuchaczy obeznał. Jemu klinika chirurgiczna tamieczna zawdzięczała swój piękny zbiór instrumentów. W r. 1820, po Lobenweinie objął katedrę anatomii i równie gorliwie się jej poświęcał. Podczas kuratorstwa Mikołaja Nowosiłcowa (ob.). Pelikan od r. 1826 do 1830 był rektorem uniwersytetu. Od r. 1833 przeniósł się do Petersburga, gdzie jest teraz wyższym urzędnikiem departamentu medycznego. W języku polskim, oprócz wielu rozpraw umieszczanych po czasopismach medycznych wileńskich, osobno wydał z druku: *Mytologia czyli nauka o muszkulach ciała ludzkiego* (Wilno, 1823, w 4-ce), z 13 tablicami bardzo pięknie rytowanymi na miedzi. Dzieło wyborne.

F. M. S.

Pelion, pasmo wzgórz lesistych w Tessalii, ciągnie się wzdłuż brzegów wschodnich Magnezji aż do ujścia rzeki Peneus; ztąd zaś skręca się ku północy, gdzie łączy się z niemi stromy szczyt góry Ossa. Słynęło w starożytności mnóstwem ziół lekarskich i świątynią Zeusa, w pobliżu której pokazywano grotkę centaury Chirona. Wedle powieści mytycznej, Tytany w czasie walki z bogami, by się dostać do nieba, piętrzyli coraz wyżej górzyska jedne na drugie i Ossę nadziali na Pelion. Dziś Pelion zowie się *Zagora*.

Pelissier (Amable Jan Jakób), książę *Malakowa*, marszałek Francji, senator, ur. 1794 r. w Maromme, w departamencie Niżej Sekwany, kształcił się w prytaneum wojskowym w La Flèche, potem w szkole specyjalnej w St - Cyr, i w 1815 r., na dwa dni przed wejściem Napoleona I do stolicy, wstąpił jako podporucznik do artylleryi gwardyi królewskiej. W 1819 r., w skutek świetnego egzaminu, wszedł do głównego sztabu królewskiego, należał do kampanii 1823 r. w Hiszpanii; r. 1828 pod generałem Durrieu, sam będąc już kapitanem, walczył w Morei. W wyprawie Algierskiej został 1830 r. szefem szwadronu, a po kilkoletnim pobyciu w Paryżu, powróciwszy znów 1839 r. do tej kolonii w stopniu podpułkownika, dowodził tu (8 Lipca 1843 r.) lewem skrzydłem armii w bitwie pod Isly. Roku 1845 zwrócił na siebie powszechną uwagę czynem okrucieństwa, kiedy uwędził dymem czy spalił 500 Arabów ukrytych w grocie Uled-Riah. Oburzenie było powszechne, ale marszałek Bugeaud pokrył go swoją odpowiedzialnością, a w roku następnym Pelissier został generałem brygady. Od 1848 do 1851 r. dowodził w prowincyi Oran, po czem, mianowany generałem dywizyi, sprawował czas jakiś obowiązki generalnego gubernatora Algieryi. Zamach stanu zastał go na tej posadzie, a Pelissier jawnie stanął po stronie zmiany rządowej. Powołany

w Styczniu 1855 r. do armii wschodniej, objął po Canrobercie naczelne dowództwo i energiją swoją doprowadził do końca oblężenie Sebastopola (od 29 Maja do 8 Września). Mianowany 12 Września tegoż roku marszałkiem Francji, po zawarciu pokoju wyprowadził armię z Krymu i obsypany został przez cesarza łaskami, jak np. dotacją 100,000 franków i godnością księcia Malakowa. W Kwietniu 1858 r. został po Persigny'm posłem w Londynie; umarł roku 1863.

F. H. L.

Pelisson Fontanier (Pawel), pisarz francuzki, urodzony 1624 r. w Béziers, z rodziny protestanckiej, ukończywszy świetnie nauki w Tuluzie, poświęcił się zawodowi prawnemu i osiadł w Paryżu, gdzie zajmował się także literaturą. Powołany potem na sekretarza królewskiego, został przydany w pomoc Fouquetowi, który w r. 1660 wyjednał mu nominacją radcy stanu. Jako pomocnik tego ostatniego, nieszczęścia jego podzielać musiał, i pięć lat w Bastylli przesiedział. Tu zostając, z całym poświęceniem się szlachetnego serca, napisał obronę Fouqueta, czem jeszcze bardziej niechęć Ludwika XIV przeciwko sobie powiększył; w końcu jednak, za staraniem księżąt Montansier, St-Aignan i La Fouilade, uwolniony został. W r. 1670 przyjąwszy religiję katolioką, stał się najgorliwszym jej zasad obrońcą. Umarł 17 Lutego 1693. Do celniejszych dzieł jego policzyć należy: *L'Histoire de l'académie depuis sa fondation jusqu'en 1652*; *L'histoire de Louis XIV depuis la paix des Pyrénées jusqu'en 1672* i *Réflexions sur les différends en matière de religion*, w których się znajduje cała jego z Leibnitzem korespondencja. O szczeǳółach jego życia można poznać wiadomość w dziele Delort'a: *Histoire de la détention des philosophes et des gens de lettre à la Bastille* (Paryż, 1829, r.).

F. H. L.

Pella, dzisiejsza *Palotisia*, miasto macedońskie, w Ematy, nad rzeką Ludios, podniesiona przez Filipa do godności stolicy królestwa. W mieście tém urodził się Alexander Wielki.

F. H. L.

Pellagra. (*Lepra lombardica*, albo *mediolanensis* albo *italica*). Choroba ogólna, mało znanej natury jeszcze, objawiająca się najpierw symptomatami ze strony skóry, po których następują zaburzenia w błonie śluzowej kanału pokarmowego i w czynnościach takowego, a następnie w centralnym systemacie nerwowym, które to zaburzenia mają niejaki podobieństwo z objawami paraliżu ogólnego. Choroba ta jest właściwą niektórym okolicom Włoch, mianowicie panuje ona w Medyolanie i w Piemontcie. Chorobę tę uważają niektórzy jako wywołaną pożywianiem zepsutego ryżu.

J. Z.

Pellegrini (Pellegriño Tibaldo de), malarz i architekt, urodził się 1527 r.: w Medyolańskim, umarł 1592 r. początkowo mieszkał w Bolonii, gdzie wykonał kilka najpiękniejszych obrazów, potem został naczelnym inżynierem księstwa Medyolańskiego. Powołany przez Filipa II do Hiszpanii, stawiał tu piękne gmachy, malował klasztor i bibliotekę w Escorialu. Pellegrini wpłynął bardzo na rozwinięcie dobrego smaku w Hiszpanii. Umarł w Modenie. Brat jego *Dominik Pellegrini Tibaldi*, był także malarzem i architektem.

F. H. L.

Pellegrino (Di San-Daniello), malarz XIII wieku, żył na dworze Alfonsa d'Este, księcia Ferrary, umarł w 1546 r. Między jego utworami odznacza się *Madonna siedząca między czterema świętymi dziewicami*, i obrazy z żyć Jezusa Chrystusa.—Drugi *Pellegrino* z Modeny był uczniem Rafaela i jeszcze za życia swego wielkiego mistrza malował kilka obrazów, które zdabia różne gmachy w Rzymie. Wrócił do Modeny po śmierci swego nauczyciela i tam umarł

w 1523 r. Najoelniejszym jego utworem jest *Narodzenie Jezusa Chrystusa* znajdujący się w Rzymie. F. H. L.

Pelletier (Bertrand), uczony chemik, urodził się wr. 1761. Przyjął teorię Lavoisier'a, lecz nie stawał w jej obronie. Pracował szczególnie nad związkami fosforu z siarką i metalami, które w tym czasie prawie znane nie były i których wielką liczbę odkrył. Potrafił także naśladować farbę błękitną w wielkiej ilości w Anglii wyrabianą do papierów kolorowych. Podał także sposób łatwy wydzielania miedzi ze spiżu dzwonowego, który obszerne znalazł zastosowanie. Należy on do liczby tych, którzy przyczynili się do podania sposobów otrzymywania sody z soli morskiej, do udoskonalenia fabrykacji mydeł i wyprawiania skór. W roku 1790 wszedł do akademii nauk, a za utworzeniem instytutu został członkiem klasy nauk fizycznych i chemicznych. Umarł 1797 r.—**Pelletier** (Józef), syn poprzedzającego, urodził się w Paryżu 1788 r.; od młodości poświęcił się chemii; liczne prace dokonane przez niego, postawiły go w rzędzie ludzi znakomych czasów ostatnich. Odkrył wiele alkalijów roślinnych, a pomiędzy nimi chininę i siarcezan chininy, środek tyle ważny w medycynie przeciwko zimnicom. Mianowany profesorem w paryżkiej szkole farmacyi, chlubnie sprawował ten obowiązek. Został członkiem akademii lekarskiej w chwili jej założenia; w r. 1840 wszedł do akademii nauk; umarł 1842 r.

Pellico (Silvio), znakomity pisarz włoski, urodził się 1798 r. w piemonckim mieście Saluzzo. Odebrawszy wychowanie w Pignerolo, w 16 roku życia udał się do krownego mieszkającego w Lyonie, gdzie przepędziwszy lat cztery, powrócił do Włoch, i w Medyolanie osiadł. Po niejakiem czasie okoliczności zmusiły jego rodzinę do zamieszkania w Turynie, Silvio zaś pozostał w Medyolanie, gdzie się trudnił wychowaniem synów hrabiego Luigi-Porro-Lambertenghi, w którego domu miał zręczność poznania się ze znakomitymi krajowcami i cudzoziemcami Włochy zwiedzającymi. Tu zostając wydał tragedję *Francesca da Rimini*, oraz tłumaczenie Byronowego *Manfreda*, przytem uczestniczył w wydawaniu pism periodycznych. Zostawszy zawikłany w dążenia istniejącego porządkowi przeciwnie, w 1820 uwięziony, a w 1822 do Szpilbergu na lat 15 skazany został. Jednak w roku 1830 z rozkazu cesarza uwolniony, osiadł w Turynie w domu Markiza Barolo. Dzieło, które pokazując jego osobiste przymioty, tak głośne mu imię zjednało, jest *Le mie prigioni*; w niem skreślił obraz dziesięcio-letnich cierpień swoich. Główny przymiot tej książki stanowi jej moralność prawdziwie chrześcijańska; wszystko tu wolne od wpływu chwilowych namiętności, najczystsza tylko ichnie religiją, to jest rzetelną szczerością i prawdziwą miłością Boga i ludzi. Oprócz rzeczonego dzieła, Pellico wydał jeszcze następnę: *I Doveri dell'uomo*, jestto traktat o powinnościach człowieka, również na język nasz przetłumaczony przez trzy odmienne pióra, i drukiem ogłoszony; z tych wydań niektóre już powtórzonemi zostały: w nim autor wyklada piękną i rozsądną teorię, której rzadkiem postępowaniem swoim dowodzi; tragedję jego oprócz wymienionej na początku, są: *Eufemio da Messina*, *Ester d'Engaddi*, *Iginia d'Asti*, *Leoniero da Dertona*, *Gismonda*, *Erodiade* i *Tomasso Moro*, z tych *Francesca* i *Gismonda* najwięcej wziętości zyskały; dalej idą dwanaście małych poematów, nazwanych przezeń *Cantiche*; jestto nowy rodzaj od niego wynaleziony, naśladowający w skróceniu epopeę lub romans historyczny; przedmioty tych poezyj wzięte są z dziejów włoskich; nakoniec zbiór pism tego pisarza, zamykają jego liryczne poezyje, wydane

pod tytułem: *Poesie inedite* zalocające się żywością, prostotą i głęboością myśli. Umarł 1855 r. w Medyolanie. F. H. L.

Pelopidas, syn Hippoklesa, sławny wódz tebański, współczesny Epaminondasowi, którego był przyjacielem. Jemu należy się sława oswobodzenia kraju rodzinnego od jarzma Lacedemonów. Później służąc pod Epaminondasem, mężstwem osobistém wiele się przyczynił do zwycięstwa nad Lacedemonczykami pod Leuktrą odniesionego. Następnie jako wódz naczelny dowodził w trzech wyprawach przeciwko Alexandrowi władcy Pherae w Tessalii; lecz gromiąc nieprzyjaciela daleko się zapędziwszy, otoczony od niego, znalazł śmierć na polu bitwy w 364 r. przed Chrystusem F. H. L.

Polopijum w ostatnich czasach odkryty metal, znajdujący się w związku z tlenem w postaci kwasu pelopowego, razem z Niobium i tantalem w mineralu zwanym *tantalinem* (ob.). Nazwano go od imienia Pelopsa syna Tantala.

Pelopenez, właściwie *Peloponnesos* t. j. wyspa Pelopsa (ob.), w Wiekach Średnich zwany Morea, jestto wielki półwysp południowy Grecyi, wązkim tylko międzymorzem Korynckiem z właściwą połączony Helladą i Grecyją północną, sam zaś tworzący oddzielny i zamknięty w sobie system czyli układ gór, którego jądro czyli trzon mieści się w środkowej alpejskiej krainie Arkadyi, zkąd na około w promieniach wyskakują pasma gór obniżające się ku morzu i opierające o jego wybrzeża. Geograficzne to położenie nadaje Peloponezowi wyraz stałości i samodzielności, znamionujący głównie plemie doryckie najtwardsze i najbitniejsze z plemion greckich. Morze zaś splatając się z górami w najrozmaitszy sposób, tworzy głęboko w ląd wrzynające się zatoki, oraz kręte i długie stosunkowo wybrzeża, wzywające do ruchu handlowego żeglarskiego i kolonizacyi zamorskiej. Najwyższem z pasm górzystych, jest pasmo Kyllene ciągnące się na mil 7 wzdłuż północnej granicy Arkadyi i dochodzące do 7300 stóp wysokości, od którego idą na północ rozgałęzienia gór Krotais i Panachejskich a od kresu północno wschodniego góry Thelydarna, podczas gdy Foloe dzieli Arkadyję od Elidy, od południo-wschodu pasmo o różnych nazwach dzieli ją od Argolidy, którą przerzyna ku północy pasmo Arachnasion. Od rozmaicie pociętej granicy południowej Arkadyi, tworzącej płaskowzgórze na 2,000 stóp wysokości, odczepiają się pasma Aigalajos i Taygetos, tanto zakończone przyłładkiem Akritas, to zaś przyłładkiem Tainaron, wreszcie góry Parnon zakończone na samym południu przyłładkiem Malea, które razem wzięte nadają Peloponezowi właściwą mu postać, w strożytności już przyrównywaną do liścia platanowego lub z winnej latorośli. Rozległość Peloponezu wynosi 40½ mil kwad. przy 150 milach długości całego wybrzeża, a ludność jego w czasie rozkwitu Grecyi przenosiła 2 miliony głów. Głównemi rzekami są Alfeus i Eurotas; tamten ku zachodowi, ten ku południowi płynie do morza Sikelijskiego. Jądro gór stanowi wapień, tu i owdzie w marmur się usłachetniający; mimo to wielorakie się w nich ukazują ślady wulkanizacji. Ziemia w starożytności była bardzo żyzną, i dziś jeszcze przy troskliwej uprawie, daje obfity zbiór zboża, owoców i wlna. Krainy Peloponezu w następny grupują się sposob; na północ Arkadyi leży Achaja, na wschód Elida wstawiona w czasach bohaterskich mieszkaniem Nestora, na południe Messenija i Lakonija, gdzie panował w bohaterskich czasach Menelaos a w historycznych Sparta, wreszcie na zachód Argolis z Mycenami za Agamemnona a później z miastem Argos. Brzegi północno-wschodnie i międzymorze zajmował Korynt, jako najhandlowiejsze miasto starożytnej Grecyi. Największe znaczenie historyczne nadała Peloponezowi tak zwana wędrówka dorycka

skutkiem której zamieszkałe przedtém w Tessalii plemię dryckie, poruszwszy się ze swych siedzib ogarnęło w przeołągu półtora wieku cały półwysp, wyparłszy zeń mieszkańców pierwotnych. Najznakomitszym z państw pochodzenia doryckiego stała się Sparta, która doszła do wszechwładzy głównie przez podbicie sąsiedniej jej Messenii. Na czele państw peloponezskich walożyła później (r. 431—404 przed Chr.) Sharta z Atenami o pierwszeństwo w Grecyi przez lat 30 i w końcu pokromiła i upokorzyła Ateńczyków. Wojna ta domowa, znaną pod nazwą wojny Peloponezkiej, podczas której Grecyja stała na szczycie swej potęgi umysłowej i materyjalnej; stanowi treść najoelniejszego dzieła historycznego Greków, którego autorem był Tucydyes. Zdobyty przez Rzymian zamienił się Peloponez wraz z Grecyją środkową r. 146 przed Chr. w prowincyę rzymską pod nazwą Achaja. Później półwysep ten składał część cesarstwa bizantyńskiego, następnie był lennością Franków i prowincyją Wenecką pod nazwą Morea. Stopniowo przechodził pod panowanie Turcyi (a pokój w Passarowitz r. 1718 w zupełności go Turkom odstąpił), z których szponów wydostał się dopiero w r. 1821—25, by następnie z częścią Grecyi środkowej i wysp, złożyć dzisiejsze królestwo Greckie. Pod względem geograficznym, topograficznym, historycznym i archeologicznym, Peloponez wielorako już został zbadany i opisany, mianowicie przez Anglików i Francuzów. Najoelniejszymi są o nim dzieła: Gell'a *Itinerary of the Morea* (Londyn, 1817 r.), tegoż *Narrative of a journey in the Morea* (Londyn, 1823 r.), Leake'go *Travels in the Morea* (3 tomy, Londyn, 1830 r.) tegoż *Peloponnesiaca* (Londyn, 1846 r.) *Expédition scientifique de la Morée* (Paryż, 1835), E. Curtius'a *Peloponnesos* (2 tomy, Gota 1851—53 r.).

Pelops, wnuk Zeusa i syn Tantalos'a i Dijony, córki Atlas'a, według innych Euryanassy czy Klyty, zarzniętym został przez ojca i na półmisku jako potrawa zastawiony bogom przybyłym w odwiedziny, a to dla doświadczenia ich wszechwiedzy. Bogowie jednak nie dali się złudzić; jedna tylko Demeter (Ceres), pogrążona w smutku po utracie oórki, zjadła jedno ramię tej pieczeni. Bogowie porąbane w sztuki członki nakazali wrzucić do kotła, z którego potém Kloto wyciągnęła ohlopca nowém obdarzonego życiem; brakujące tylko ramię zastąpiono sztuczném, z kości słoniowej wyrobioném. Wedle Pindara, wprowadził nadobnego Pelopsa Poseidon, dla obsługi stołu bogów po Ganymedosie. Przyjęte powszechnie podanie, robi Pelopsa Frygijczykiem, wygnanym ze Sipylos przez Ilos'a. Udał on się obładowany skarbami na półwysep przewzany od niego *Peloponnezem*. Tu pojął za żonę Hippodamię, otrzymał państwo jej ojca i splodził kilku synów, z których najgłośniejsi byli Atrous i Thyestes. Słynie także Pelops jako odnowiciel i rozkrzewiciel igrzysk Olimpijskich. W Olimpii też przedniejszą przed innemi bohaterami odbierał część i miał oltarz w gaju Altis. Grobowiec jego był nad rzeką Alfeusem w pobliżu świątyni Artemis pod Pisa; przy nim corocznie biczowali się Efebowie.

PELOUZE (Tendor Julijan), chemik francuzki, urodził się 1807 r. w Valognes, początkowo pracował w aptece a w r. 1827 przybywszy do Paryża wszedł do laborjumu Wilson'a, kierowanego przez Gay-Lussac'a i Lassaigne'a; poświęciwszy się następnie farmacyi, nie zaniedbywał badań naukowych i później z przyczyny nad wątłego zdrowia oddał się wyłącznie ostatnim w laboratorjumu swego nauczyciela Gay Lussac'a. W r. 1830 został powołany do zajęcia katedry chemii w Lille, ustanowionej przez municypalność tego miasta. Tutaj drogą ścisłych rozbiórów dowiódł, że cukier z buraków w niczem nie-

ustępuje kolonijalnemu, wykazawszy że buraki zawierają około 10% cukru krystalicznego identycznego z trzcinowym, i są wolne od cukru owocowego; wady więc tego cukru mogą jedynie pochodzić z przyczyny nieodpowiedniego sposobu fabrykacji. Wezwany do Paryża został repetytorem i zastępcą Gay Lussac'a w szkole politechnicznej. Licznymi pracami wkrótce wyrobił sobie stanowisko chemika pierworzédnego; w r. 1836 odbył podróż do Niemiec, podczas której wszedłszy w stosunki z Liebig'iem, razem z nim odkrył eter enantowy, któremu wina swój bukiet zawdzięczają. W r. 1837 wszedł do akademii nauk; w tymże czasie zastępował Thénard'a w kolegium francuzkiem i Dumas'a w szkole politechnicznej; w kilka lat później zajął katedrę Thénard'a, którą w r. 1851 opuścił. W r. 1833 drogą konkursu został mianowany probierzem mennicy, został następnie weryfikatorem prób i nakoniec w r. 1848 prezydującym w mennicy; od r. 1849 jest członkiem rady municypalnej Paryża. Opuściwszy zawód publicznego nauczania wyższego, niezaprzestał kształcenia chemików; założył w r. 1846 laboratoryjum, które do obecnego czasu utrzymuje się w stanie kwitnącym. Jest członkiem akademii w Berlinie, Turynie i t. d. Pracami swemi, których niepodobna tutaj wyliczać, Pelouze rozwiązał albo przynajmniej rozjaśnił wiele ważnych pytań, a z pomiędzy tych przytoczymy obszerną jego pracę nad kwasem masłowym i butyryną, ciałami, które najprzód potrąfiono otrzymać sztucznie; on wynalazł bawełnę strzelniczą i zwrócił uwagę na użyteczność jej w sztuce wojskowej. Oprócz wielu prac zamieszczonych w rozmaitych pismach zbiorowych i dziennikach łącznie z Frémy w r. 1853 rozpoczął wypracowanie dzieła: *Traité de chimie générale, analytique, industrielle et agricole* (Paryż, 1853—56; wydanie 3-cie 6 tomów, 1861—63 r.), którego skrócenie wyszło w 3-ch tomach, p. t. *Abrégé de chimie*.—Ojciec jego, Edmund, ogłosił wiele dzieł z nauk stosowanych, umarł w Paryżu 1847; jemu zawdzięcza Algeryja wprowadzenie uprawy bawełny.

Pelplin, piękne i bogate niegdyś opactwo Cystersów, w Pomerolii nad rzeką Ferz, między Starogrodem i Gniewem. Założone w r. 1262 w Dobrawie przez Sambora rządzcę Pomorza, a Mestwin synowiec jego przeniósł ten klasztor r. 1274 do Pelplina i licznymi nadaniami ubogacił. Roku 1433 w czasie wojny z Krzyżakami, klasztor ten przez dwa dni niszczyli Polacy i Czesi ogniem i łupieżą. Były tam gmachy, które każdego przez swą świętość i sztukę, w zadziwienie wprawiały, a w tenczas zostało wszystko z ziemią zrównane.

Pelt (Antoni Fryderyk), urodził się r. 1799, w Regensburgu, uczył się w Jena, a potem w Kiel filozofii i teologii, r. 1829 został professorem nadzwyczajnym w Greifswald 1830 otrzymał stopień doktora teologii, roku 1835 nastąpił po Twestenie na katedrę w Kiel. W roku 1852 powołany przez uniwersytet w Greifswald na pastora przy kościele zależącym od jego patronatu. Trzymając się dążeń Twestona i Schleiermachera, wydał Pelt dzieła: *Theologische Encyclopædie* (Hamburg, 1843); wymierzone przeciw Straussowi pismo: *Der Kampf mit dem Glauben* (Kiel. 1837); *Vorlesungen über Protestantismus, Rationalismus, Supernaturalismus und speculative Theologie* (1839); *Commentarius in epistolam ad Thessalonicenses* (Greifswald, 1829); *Homiliarium patristicum* (Berlin, 1829, zeszytów 2): wydane spólnie z Rheinwaldem; zamieszczał wiele rozpraw, w założonym przez siebie r. 1838, dzienniku: *Theologische Mitarbeiten*.
L. R.

Peluzyjum, miasto starożytnego Egiptu, na północno-wschodniej kończy-

nie Deltę Nilu położone, w miejscu gdzie dziś arabska osada Tineh. Od niegdy najbardziej wschodnią odnogą Nilu przybrała nazwę Peluzyjskiej. Położenie miasta nader było ważnem, gdyż stanowiło ono klucz do Palestyny i dalszych za nią krajów. Dawniej znane było pod nazwą Auaris czyli Abaris. Tak bowiem nazywa Maneton miasto, około r. 2000 przed Chr. przez wkraczających do kraju egipskiego Hyksos'ów założone, obwarowane i załogą silną opatrzone dla własnego zabezpieczenia się od nawały kroczących za nimi ludów północnych. Tu się też zamknęli zdobywcy semicy, wypędzeni znów przez Egipcyan w XIV stuleciu. I dlatego w pismach świętych przezwano je miastem Tyfonicznem. Bohatera tego miasta czyli Herosa Eponymosa, Plutarch nazywa Pelusios'em czyli Palaistinosem, z kąd się pokazuje że źródłosłów grecki Pelos czyli łac. Lutetia (miasto brudu) jest mylnym. Wszyscy także następni zdobywcy Egiptu, drogę sobie tędy obierać musieli.

Pelwimetr (z łacińskiego *pelvis*, miednica, i z greckiego: *metron*, miara), narzędzie początkowo przeznaczone do rozpoznawania budowy miednicy dziewcząt w wieku stosownym do zamęścia i wyrzeczenia czyli nie ma w tej części ciała wad, któreby stały na przeszkodzie porodowi. Pelwimetr dawnej budowy był trudny w użyciu i utrzymywane za pomocą niego wypadki, często były niepewne. Paweł Duhois przez zaprowadzenie zmian, uczynił z niego nowe narzędzie, którego wyłącznym przeznaczeniem jest przeświadczenie się, czyli wymiary miednicy są odpowiednie wymiarom głowy przychodzącego na świat niemowlęcia.

Pelczyska, wieś prywatna w gubernii Radomskiej, powiecie Miechowskim, od Szkalbierza mil $1\frac{2}{3}$ odległa, w nader powabnej i żyznej okolicy, między dwoma pasmami gór kamiennych, zabudowana. Na jednej z nich wznosi się obszerny i piękny kościół parafialny murowany, poważnie panując nad przyległemi włościami. Wybudowany on został w miejscu dawniejszego przez Lepkowskiego, kasztelana wolińskiego i Żońgą z Rejów, dziedziców tej włości. Trzecie wyższe gór pasmo, po większej części gęstym okryte lasem, dźwigało niegdyś na swym grzbiecie warowny zamek, należący do katedry krakowskiej. Władystaw Łokietek po kilkoletnim za granicą tułaćwie, przedśwzięwszy mocą oręża dochodzić praw swoich do tronu, przez Wacława króla czeskiego zajmowanego, opanował w r. 1304 Pelczyska, z kąd czynił wycieczki na Wislicę i inne grody załogą czeską osadzone. Podług podania, zburzony zamek tutejszy przez Szwedów za rządów Jana Kazimierza, zamienił się wkrótce w zwaliska; dziś i ślad jego nie pozostał, oprócz wałów i nieco gruzu zamczyska nazwę noszących. W ostatnich czasach Pelczyska wstąpiła się znakomitemi wykopaliskami średniowiecznych numizmatów polskich, w których odkryte nowe sztuki, znacznie tę naukę posunęły. W ustach ludu tutejszego dochowują się różne powieści o strachach, które jakoby ukazują się w miejscowych jaskiniach i lochach. F. M. S.

Pelka albo *Fulko*, biskup krakowski, herbu Lis, brat Mikołaja, wojewody krakowskiego, a stryj arcybiskupa gnieźnieńskiego, z dziekana krakowskiego obrany od kapituły na biskupa w roku 1186, rządził chwalebnie tą dyjecezyją przez 21 lat. Mąż niepospolitych przymiotów i zasług, pobożności wielkiej. Był onych czasów (powiada Paprocki) tak możnym biskupem, że co jedno chciał podług myśli jego, wszystko rycerstwo województwa Krakowskiego na to zezwalało. Na dworze powagi niezmierniej, miał zupełne zaufanie u Kazimierza Sprawiedliwego, który go używał do zawarcia traktatów z Belą,

królem węgierskim 1193 roku. Radą i wymową odznaczył się szczególnie w bezkrólewiu po śmierci Kazimierza; wraz z Mikołajem, wojewodą, utrzymał Leszka białego na tronie; wyznaczony do pomocy matce jego Helenie, później klędy ta dała się uwieść Mieczysławowi Staremu i ustąpiła mu rządów, Pelka po śmierci tegoż wprowadził na tron Władysława Łaskonogiego, a w końcu znowu powrócił do Leszka i czynnie do objęcia przezeń państwa dopomógł i rządy jego wspierał. Umarł w Krakowie 1207 r. Mowy jego zachowane w Kadłubku, mają za sobą powagę współczesnego świadka. — Pelka, arcybiskup gnieźnieński, doktor obojga prawa, synowiec poprzedzającego, z archidjakona gnieźnieńskiego obrany przez kapitułę 1232 r., wyświęcony został przez papieża Grzegorza II, rządził z wielką powagą, przestrzegając karności i swobód kościelnych. Zaraz w następnym roku zwołał on synod w Sieradzu, na którym ustanowione *Constitutiones synodi provincialis a Fulcone Gnesnensi quondam Archiepiscopo, una cum fratribus coepiscopis suis et aliis praelatis Ecclesiarum Poloniae in Siradio 1233 quinto Nonas Julii celebratae*, znajdowały się w bibliotece Żaluskich w *Zbiorze synodów* Jarosława Bogoryi, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Żaden z jego poprzedników nie miał takiej władzy w kraju jak Pelka. On Konrada, księcia mazowieckiego, wyklął za złupienie biskupstwa krakowskiego, toż Bolesława Lysego, księcia na Słignicy, za owięzienie Tomasza biskupa. Obie klątwy rzucił na Synodzie w Łęczycy, który zgromadził i na którym nawet sprawy publicznie narodu roztrząsał. Bolesława i Przemysława, książąt wielkopolskich, w sporze o spadek ojcowski pogodził i podzielił. Inni książęta szanowali go i kościół gnieźnieński różnemi nadaniami uposażali. Sam Pelka mnożył fundacje i wznosił świątynie Pańskie w Łędzie, Sulejowie, Gnieźnie i na innych miejscach. Czasy jego rządów pamiętne są podziałem Pomorza i Prus na cztery dyjecezyje. W r. 1257 zwołał Synod w Łęczycy, na którym, jak utrzymuje Baszkon, wiele napisano ustaw zachowywanych przy kościołach. Tych jednakże ustaw arcybiskup Bogoryja, w zbiorze swoim nie umieścił, a Żaluski napróżno wszędzie poszukiwał. Umarł Pelka w Łęczycy, d. 5 Kwietnia 1258 roku, pochowany w Gnieźnie.

F. M. S.

Pełnia księżyc ob. Księżyc.

Pełnoletność, dojrzałość wieku, do działania prawnego i władania własnym mieniem. Statut Wislicki, między małoletnością a pełnoletnością wspomina wiek dyskrecyjonalny. Statut małopolski stanowił, aby chłopcom w 15 roku oddawać dobra, ale że ich aljenować nie mogą, przed skończeniem lat dwudziestu czterech, bez pozwolenia przyjaciół i krewnych z linii ojczystej. Z tego należy wnosić, że pierwsiastkowo od lat 15 do 24 trwał wiek dyskrecyjonalny. Statut Litowski stanowi, aby opiekunowie dziewczętom już w trzynastym roku, a chłopcom w 18 oddawali dobra. W r. 1768 stanęło prawo, ażeby dziewczęta po skończonym 12 roku, a chłopcy po 18 dobra odbierali; zawsze jednak przyjaciele ojcowscy i krewni mogli do lat 24 ukończonych mięszać się w interessa młodzieńca, którego ojciec nie żył. Później wiek dyskrecyjonalny zaczynał się z rokiem 18; wtedy chłopiec odbierał dobra i zyskiwał głos w radach obywatelskich. Pełnoletnością zaś, którą osiągał dopiero z rokiem 24 życia, nabywał prawa aljenowania dóbr ziemskich, bez potrzeby przywoływania osób trzecich. Co do dziewcząt, te ponieważ niezamężne, i tak swemi dobrami zarządzać nie mogły, a zamężne zależały zupełnie od męża, przeto tej różnicy między latami dyskrecyjonalnemi, a pełnoletnością nie czyniono (J. Moraczewski *Starożytności Polskie*). Według prawa Ma-

gdęburgskiego, pełnoletność tak dla chłopców jak dziewcząt zaczynała się od skończenia 21 roku życia. Ztąd jurysci starzy mawiali, że w Polsce mieszczanie wcześniej niż szlachta przychodzą do rozumu. Kodex Napoleona pełnoletność ustanowił na lat 21 skończonych; wiek ten daje zdolność do wszystkich czynności życia cywilnego.

K. Wł. W.

Pełnomocnictwo. Upoważnienie piśmienne do działania drugiej osobie czy to w sprawie toczącej się przed sądami czy we władzach innych. Tak umocowani zwali się pełnomocnikami. Dawniej Polacy mieli swoich pełnomocników albo generalnych, którzy swego pryncypała we wszystkim zastępowali, albo specjalnych, np. do prowadzenia jednej sprawy, do załatwienia jakiego przedmiotu gospodarczego. Pełnomocnictwo czyniło się zwyczajnie, albo przez zeznanie do akt wieczystych, albo też przez list prywatny, niekiedy oblatowany. Żeby się kto przez fałszerstwo zrobił pełnomocnikiem, tego Polacy prawie nie znali, (mówi J. Moraczewski) a zatem pełnomocnik nie potrzebował się tak bardzo legitymować, jak dzisiaj prawie wszędzie musi. Pełnomocnikiem sądowym, czasem prokuratorami zwanym, wierzone na proste oświadczenie, że są umocowani, skoro tylko okazali dokumenta takie, które w rękę ich pryncypałów być powinny. Pełnomocnik sądowy, któryby swoją stronę zdradzał, w Litwie gardłem odpowiadał. Pełnomocnik sądowy, jeżeli nie był patronem przysięgłym, w niektórych sądownictwach musiał do sprawy przybrać patrona (ob. *Plenipotent*).

K. Wł. W.

Pelzacz (*Certhia* L.). Rodzaj ptaków przyrostopalcowych, o dziobie szczupłym trójkątnym, łukowato zgiętym, nogach miernych, z palcami mocno zakrzywionymi pazurami uzbrojonymi, z tych tylny od ksiuka dłuższy; ogon tych ptaków podobnie jak u Dzięciołów stopniowany i sztywny, od podpierania się podczas pelzania w końcu zużyty, o 12 sterówkach. Rodzaj ten u dawniejszych naturalistów obejmował wielką ilość drobnych ptaszków z dziobem zakrzywionym, a nawet mieścił i gatunki prostodziobe; po rozbiciu go i utworzeniu nowych rodzajów: *Nectarinia*, *Coereba*, *Diceum*, *Arachnothera*, *Drepanis*, *Tichodroma* i wielu innych, pozostaje mała liczba gatunków. Ptaszki te po większej części samotne, lub niekiedy trzymające się przy stadkach innych drobnych ptaków, bardzo zręcznie pelzają po drzewach, podpierając się ogonem zawsze od dołu do góry, a dostawszy się do pewnej wysokości, przelatują na sam spód pnia tego drzewa i taksamo ku górze zdążają, na ziemi nigdy nie siadają. Żywią się owadami, ich poczwarkami i jajkami, które z pod nierówności kory wybierają, i z tego powodu są bardzo pożyteczne. Gnieźdzą się w dziuplach i szparach drzewnych; jajka ich są podobne do sikorzych, białe, ceglasto upstrzone. Krajowy gatunek pelzaczem lub zaskórnikiem pospolicie zwany, szaro, rudawo i brunatno z wierzchu upstrzony, od spodu biały z mocnym jedwabistym połyskiem, wszędzie się znajduje, gdzie tylko są drzewa.

Pembroke, południowo zachodnie hrabstwo w księstwie Wales w Anglii, od wschodu graniczące z hr. Cardigan i Caermarthen, a pomiędzy zatokami ś. Jerzego i Bristolką stanowiące półwysep pełen woić i przystani, liczy na 29 mil kwadr. 90,000 ludności. Powierzchnia górzysta, przecięta mnóstwem pasm wybiegających przylądkami ku morzu; z tych najwyższem jest pasmo Percelly, a w niem góra główna Percelly—Top ma 1,646 stóp wysokości. Z rzek najznaczniejsze: Tivy, Nevern, Douledge, Dwgleddy i Cleby. Jest tu i kilka źródeł mineralnych i niezgruntowane bagno Boshertonmere. Rolnictwo słabe; bardziej ożywiona hodowla bydła i drobiu i gospodarstwo mleczne, niemniej rybołówstwo. Kopalnie metali i węgla nie zbyt obfite. Dwie rzymskie

drogi przecinają hrabstwo pełne pomników Druidów i zwalisk grodowych, lecz mimo licznych portów nie handlowe i nie przemysłowe. Najznaczącym i jednym z najpiękniejszych w państwie portów jest *Milfordhaven*, na którego południowej przystani leży miasto główne *Pembroke* (niegdyś stolica całego księstwa Wales). Ma one stary kościół, ratusz i zwaliska zamku jednego z najpiękniejszych i największych w Anglii; gród ten wznosił r. 1092 Arnulf de Montgomery na grozach starobrytyjskiego kasztelu; aż do czasu Cromwella był on niezdojety, Miasto prowadzi handel własnymi okrętami i stoi w komunikacji parowej z Waterford w Irlandyi; liczy ono 9,000 mieszkańców (a z okręgiem 24,000), ma arsenal i stację dla okrętów wojennych. Naprzeciwko leży miasto *Milford* założone r. 1700 i handlowe. Port handlowy *Haferfordwest*, przy ujściu rzeki Lleddare do zatoki St. Brides, liczy 5,000 ludności (z okręgiem 40,000); *St. Davids*, duchowna stolica południowej Wallii i siedziba biskupa, przypomina o swej dawnej wielkości zwaliskami pałacu biskupiego, kuryi kolegium St. Mary, warownych murów miejskich i katedry; dziś jest brudną wioską. Port handlowy *Tenby* ma kąpiele morskie i jaskinię ciekawą Calherme's Cave.

Pembroke, tytuł hrabiowski, który przechodził na rozmaite rody, i wzięty był od grodu i miasta tejże nazwy w księstwie Wallii. Arnulf z normandzkiego rodu Montgomery zbudował gród Pembroke ku końcowi XI wieku. Spadkobierca jego, Gilbert de Clare w r. 1138 otrzymał od króla Stefana godność hrabiego Pembroke. Syn tegoż Ryszard zwany Strongbow, ożenił się z córką Dermota Mac-Morrhough'a, króla Leinster'u, przedsięwziął r. 1170 wyprawę do Irlandyi, która powiodła Anglików do opanowania tej wyspy, i zmarł r. 1176. Córka jego wniosła majątek do rodu *Wilhelma z Hampstead*, marszałka Anglii, który w r. 1202 został hrabią Pembroke. Ku końcowi panowania króla Jana, walczył on przeciwko wezwanym przez stronnictwo ludowe Francuzom, i zaraz po śmierci króla, 19 Października 1216, kazał ukoronować syna jego, dziewięcioletniego Heryka III, dla zapobieżenia uzurpacji francuzkiego Ludwika. Na zgromadzeniu wiernych królówi wazalów, mianowany opiekunem i protektorem tegoż, wznosił ustawę *Magna charta*, lubo odebrał duchowieństwu wolność wyborczą, a stanom bezwarunkowe prawo odmowy podatków. Następnie pobił Francuzów pod Lincoln w dniu 20 Maja 1217, podczas gdy Filip z Albiney zniszczył francuzką flotę na brzegach Kent'u, i zawarł 11 Września w Lambeth pokój z księciem Ludwikiem, mocą którego Francuzi opuścili Angliję. Usiłując pojednać odstępnych baronów z koroną, zmarł na nieszczęście kraju w dniu 16 Maja 1219. Mężkie jego potomstwo, któremu król odpłacił złem za dobro zdziałane mu przez ojca, wygasło w r. 1245. Henryk III wyniósł tedy na hr. Pembroke, przyrodniego brata swego *Wilhelma de Valence* z domu Lusignan. Syn tegoż *Almeryk*, pobił króla Szkockiego Roberta Bruce pod Methwen r. 1306, lecz już w następnym roku doznał od niego klęski pod Loudonhill. W bitwie pod Bannockburn (25 Sierpnia 1314) wygranej przez Brucego, uratował królowi Edwardowi II życie i wolność. Schwytany w czasie pielgrzymki do Rzymu przez cesarza w r. 1316, znacznym musiał się wyswobodzić z niewoli okupem. Zamordowany w r. 1323, pozostawił majątek przez ożeniecie w rękę Hastings'ów. Król Edward III nadał w r. 1339 godność hr. Pembroke *Laurence'owi z Hastings*, którego syn *Jan*, na rozkaz Czarnego księcia, spustoszył Poitou, otrzymał potem wielkorządztwo prowincyi Guyenne, lecz na czele floty angielskiej pobity został pod La-Rochelle przez połączoną flotę francuzko-kastylijską.

Zmarł r. 1375 i zastawił spadkobiercą splotzonego z Małgorzaty Angielskiej syna Jana, który bezpotomnie zginął na turnieju w r. 1389. Henryk VI oddał hrabstwo kolejno swym stryjom książętom Bedford i Gloucester. Po zabiciu tego ostatniego (ob. *Plantagenet*), zagarnął tę godność ulubieniec królowej Małgorzaty William de la Pole, mianowany księciem Suffolk i margrabią Pembroke. Gdy i ten w r. 1450 zamordowany został, król Henryk VI oddał hrabstwo i dobra swemu bratu ze strony macierzyńskiej, *Jasperowi Tudor*, synowi Owena Tudora i królowej Katarzyny. W wojnach Róży walczył on po stronie Lancastrow, i dla tego wygnany przez króla Edwarda IV z domu York, umknął do Szkocji. Kiedy jednak synowiec jego, Tudor Henryk VII, wydarł Ryszardowi III koronę, wówczas wrócił Jasper jako książę Bedford i został namiestnikiem Irlandji. W r. 1492 oblegał Boulogne i zawarł pokój w Estaples. Zmarł bezdzietnie r. 1495. Król Edward IV po wygnaniu Jaspra oddał dziedzictwo i tytuł ten *Wilhelmowi Herbert*, potomkowi bastarda Henryka I, którego jednak ścigał hrabia Warwick schwytawszy go po bitwie pod Banburg r. 1469 na czele wojsk wallijskich. Henryk VIII nadał tytuł margrabiny Pembroke kochance swojej Annie Boleyn w r. 1532. Edward VI tytuł hr. Pembroke dał *Wilhelmowi*, naturalnemu wnukowi Herberta w r. 1551, którego potomkowie po dziś dzień go noszą. Wilhelm zaślubił Annę Par siostrę Katarzyny Par, małżonki Henryka VIII. Za Edwarda VI przyczynił on się do śmierci księcia Somerset, i schlebiał księżniczce Maryi, później królowej. W r. 1557 walczył przeciwko Francuzom, którym przy pomocy Hiszpanów zabrał Saint-Quentin, chociaż nie zdołał zapobiedz utracie Calais. Cieszył się również łaską królowej Elżbiety, którą utracił dopiero w r. 1569, ujawnszy się za uwięzioną Maryją Stuart, i umknął do Francji, gdzie zmarł. Młodszy jego syn był protoplastą hrabiów Powis. Syn zaś starszy, *Henryk* odziedziczył zarazem majątek rodziny Par z Kendal i zostawił swe tytuły *Wilhelmowi*, trzeciemu hrabiemu Pembroke, z pięknej Maryi Sidney zrodzonego, który zmarł r. 1630 bezdzietnie. Brat jego *Filip* hrabia Montgomery, odziedziczył po nim tytuły, i wstąpiwszy do drugiego parlamentu zmarł r. 1650. Wnuk jego i ósmy hrabia, *Tomasz*, po stłumieniu buntu ks. Monmouth'a został r. 1691 wielkim pieczętarnikiem korony. Królowa Anna mianowała go wielkim admirałem i prezesem rady tajnej; zmarł r. 1733 w Londynie. Obecnie głową rodziny, i dziesiątym hrabią Pembroke jest *Sidney Herbert* ur. r. 1810 z ojca Jerzego Augusta i księżniczki Woronów, który w r. 1832 został członkiem parlamentu z Wiltshire, a za ministerstwa Roberta Peel'a, był sekretarzem admiralicy i wojennym r. 1841—45. Stronnik Gladstone'a, wrócił znów do sekretarstwa wojennego za ministerstwa Aberdeen-Russel w r. 1853.

Penael, *Penates*, zwały się u Rzymian bóstwa strzegące domowych zapasów i sprzętów (*penus*). Posążki ich stały przy ogniskach, na których im (mianowicie w Stycznju) uroczyste czyniono objęty, i które im głównie były poświęcone, wraz ze spiżarnią (*cella penaria*), kuchnią, oraz stołem ze solniczką na nim postawioną. Przełożeni w ten sposób nad materyjalnym rodużiny utrzymaniem, dziedzicząc wciąż swą władzę u jej następców, zaliczani byli do bóstw familijnych, podobnie jak i ubóstwione duchy przodków rodziny, *Larowie* (*Lares*), z którymi ich częstokroć męszano, zwłaszcza w późniejszych czasach, gdy się pojęcie pierwotne obu bóstw zatarało, i ztąd tak i jak i tamci, w niezliczonych wersjach obrazowo na oznaczenie samegoż domu byli wspominani. Nie byli to właściwie bogowie główni, z siebie samych niejako

wyrośli, ale ubóstwione duchy przodków na straży domowego ogniska stojące. Ze państwo urządzonem było na wzór czyli na obraz rodziny, więc też i Penaci, równie jak i Lares, dzielili się na *Penates privati* i na *Penates publici*. Ci ostatni mieli świątynię w Rzymie na górze Vella, w której ustawione były ich posągi, w postaci dwóch siedzących i lancami uzbrojonych młodzieńców, których znaczenie sięgało się zapewne na pierwotną dwoistość Rzymu, z sabińskich i latyńskich wyrostłego plemion. W Rzymie atoli odbierali obok nich cześć i starołacińscy Penaci, którzy mieli swe ołtarze wspólnie z Westą w Lawinium, grodzie i świętości starołacińskiego przymierza, i o których mniemano, że ich Eneasza przywiódł z pod Troi, gdy wiara w pochodzenie Laciników trojańskie była powszechną. Konsulowie i pretorowie, przy objęciu urzędu lub jego złożeniu, wraz z kapłanami (*Pontifices*) corocznie uroczyste składali tym ostatnim objęty. Wyobrażenie ich było symboliczne, mieli laski czyli kostury lub lance i gliniane naczynia czy urny. Obraz ten, wespół z ich domniemanem pochodzeniem i pomroką osłaniającą prastary ich kult, przyczyniły się do rozmaitego w następstwie tłumaczenia ich istoty. Inne ludy staroitalskie miały także swych Penatów; Etruskowie brali za takich Fortuńę, Cererę, Genijusz i Pales. Porównaj Klausena: *Aeneas und die Penaten* (Hamburg, 1839—40, 2 tomy).

Pendent, pas rzemienny do zawieszania szpady lub pałasza.

Pendźab, kraj pięciu rzek w prowincyi Lahore, w stronie południowo-zachodniej; graniczy od północno-wschodu z Zabulistanem indyjskim, od południo-wschodu z Indostanem, na południo-zachód ma Multany, na północ-zachód Afghanistan. Miasta znaczniejsze: Amretsy i Lahore. Z licznych w tym kraju rzek najważniejsze są: Dżelem, Czennab, Rawel, Bogab i Setledze (oprócz Sinda, która stanowi granicę od zachodu). Temperatura gorąca i sucha. Grunt niski, urodzajny na pobrzeżach rzek, a dalej jest piaszczysty, W stronie południowo-zachodniej Pendźabu jest dobrze uprawny. Kraj ten od 1849 r. wcielony jest do posiadłości indo-angielskich; dawniej stanowił główną część państwa Sikków, czyli królestwo Lahore. **F. H. L.**

Penelope, piękna i cnotliwa małżonka Ulissesa (ob. *Odysseus*), była córką Ikariosa i Periboei a matką Telemaka, którego własnymi jeszcze karmiła piersiami, wówczas gdy ojciec zbrojno pociągnął ku Troi. Ponieważ po zdobyciu Troi, tenże przez długi czas błąkał się po świecie i wieść się rozeszła o jego zaginięciu; wielu zatem znalazła niewiasta ta zalotników, co uparcie i jak najbardziej domagał się jej ręki. Umiała ich wszakże trzymać na wodzy, obiecując zrobić wybór dopiero po utkaniu sukni żalobnej dla Laërtesa. Nigdy jednak roboty tej nie dokończyła; nocną bowiem porą próbowała ona wszystko to, co w ciągu dnia utkała. Gdy jednakże podstęp ten został odkryty, a zalotnicy coraz natarczywiej ją oblegali, nadpłynął Ulisses i pocieszywszy stroskaną małżonkę, z ręką ją uwodzicieli wyswobodził.

Peneusz, główna rzeka w Tessali w Grecyi, dziś zwany *Selebria*, bierze źródło w górach Pindus, przepływa dolinę Tempe i przebiegłszy między Olimpem i Oetą, wpada do zatoki Termejskiej czyli do dzisiejszego golfu Saloniki. Płytkie rzeki tej koryto wzbiera nadzwyczajnie w czasie roztopów śnieżnych z gór potokami spływających i zalewających okolice.

Penitencyjale. Najdawniejsze księgi penitencyjne na Zachodzie były: Teodora arcybiskupa Cantorbery, Bedy, przezwanego *Venerabilis* i penitencyjale rzymskie, *Poenitentiale Romanum*. O tej ostatniej księdze najpierwszy wspomina Hailtgar, biskup kameraceński, który koło r. 835 otrzymał od Ebbona, arcybiskupa Reims, polecenie ułożenia nowej księgi penitencyjnej, podług

kanonów i Ojców Świętych, dla zastąpienia ksiąg samowolnie opracowanych i różnych bardzo jedna od drugiej. W skutku tego Halitgar ułożył swoje dzieło *de Vitiis et virtutibus, et ordine poenitentium*, w 5-ciu księgach, do których dodał jako 6-tę *Poenitentiale Romanum*. Hugo Menoss, benedyktyn, wydrukował tę księgę roku 1642; powtórzył ją Morin, w swoim dziele *de Poenitentia*. L. R.

Penitencyjaryja rzymska. Jestto wydział papieżkiego biura: *Kuryi Jask (curia gratiae)*. Do Penitencyjaryi należą absolucyje, które sobie waruje papież i dyspensy w przypadkach wymagających sekretu, to jest, jeżeli dyspensa ma być dana na spowiedzi. Do jej składu wchodzi kardynał wielki Penitencyjaryjusz, wielu prałatów i urzędników. Piszę się do niej nie wymieniają nazwiska osoby, dla której o dyspensę się prosi. Benedykt XIV w bulli *Pastor bonus* określił obowiązki i władzę Penitencyjaryi. Od wielkiego Penitencyjaryjusza, *poenitentiarius major*, różnią się Penitencyjarze mniejsi, *poenitentiarii minores*, których jednego posiada każda z wielkich bazylik Rzymu. Penitencyjaryjuszem zowie się też kapłan, który spowiedzi słucha, i rozgrzeszenie daje w przypadkach rezerwowanych, za pozwoleniem zwierzchności. L. R.

Penitencyjaryjusz ob. *Penitencyjaryja*.

Penitencyjaryjny system ob. *Więzienia*.

Penka (Ignacy Józef), doktor teologii, kanonik krakowski, professor teologii dogmatycznej i moralnej w uniwersytecie krakowskim. Umarł tamże 1855 r. Wydał teologią dogmatyczną w 4-ch tomach pod tytułem: 1) *Praelectiones ex theologia dogmatica* (Kraków, 1844—1845, w 8-ce), Rozprawę o bożoństwie księży; 2) *Römischer Priester Cölibat* (tamże, 1855; 3) *Competenzeinhaltung in politisch-kirchlicher Hinsicht* (tamże, 1849); 4) *O potrzebie naturalnego objawienia* (tamże, 1852); 5) *Uberior coelibatus sacerdotalis qua nunquam pereuntis expositio* (tamże, 1846, w 8-ce). F. M. S.

Penn (Wilhelm), prawodawca Pensylwanii, ur. 1644 r. w Londynie, syn admirała angielskiego, który za Stuartów wielkie oddał usługi swemu krajowi. Młody Wilhelm podróżował po Francyi i Niderlandach, a wróciwszy do ojczyzny, wstąpił do sekty kwakrów, za co w Irlandyi został uwięziony, a przez ojca z domu wypędzony. Pomimo tego pisywał i odprawiał kazania w duchu tej sekty, za co i potem jeszcze dwukrotnie odsiadywał w więzi londyńskiej. Po śmierci ojca, odziedziczywszy blisko 40,000 funtów szterlingów reszty i należytość znaczną w skarbie państwa, otrzymał w zamian za tę ostatnią własność część kraju położonego na zachód rzeki Delaware w Ameryce, gdzie 1681 r. założył piękną osadę, zwaną od jego nazwiska Pensylwaniją. Tu otworzył schronienie ze wszystkiemi sekciarzami, zawarł przy mierze z krajowcami, których sumiennie przestrzegał, zniósł niewolnictwo, nadał osadnikom ustawę, która później została podstawą konstytucyi Stanów Zjednoczonych i założył miasto Filadelfję. Powróciwszy do Anglii, wszedł w łaski króla Jakóba II, skutkiem czego przez króla Wilhelma nie mile był widziany, a nawet pozbawiony swojej prowincyi; odzyskał ją przecież w 1696 r., po czém na dwa lata udał się znów do Ameryki. Kiedy następnie raz jeszcze przybył do Europy, celem otrzymania pewnych ulg handlowych dla nowej osady, zmarł tu w hrabstwie Beik r. 1718. Penn słusznie uchodzi jako jeden z największych w nowożytności wzorów mądrości i filantropii; Montesquieu nazwał go nowoczesnym Likurgiem. Jego dzieła zebrano zostały

i wydane 1726 r. w Londynie; wybór z nich wyszedł r. 1782. *Życie Penna* opisał między innymi Marsillac (2 tomy, Paryż, 1791).

F. H. L.

Pennaforte (Rajmund de) (święty), sławny kanonista, piąty z kolei generał zakonu Dominikanów, urodził się przy końcu XII wieku, w Barcelonie, z domu dawnych hrabiów Barcelony, właścicieli zamku Pennaforte, w Katalonii, zamienionego później w klasztor dominikanów. Uczywszy się filozofii i wykładawszy ją czas niejaki w rodzinném mieście, udał się r. 1204 do Bononii, przez wiele lat uczył się tu obojga prawa i otrzymawszy stopień doktora, wykladał prawo kanoniczne dla licznych słuchaczy, z korzyścią jak największą. W r. 1219 wrócił do Hiszpanii, został wikarjuszem generalnym Barcelony i wstąpił we trzy lata potem do niedawno założonego zakonu dominikanów. Teraz połączył z ćwiczeniami surowego ascetyzmu, obowiązki zakonnego powołania, zajmował się ozyinnie nawracaniem Żydów i Maurów. Na żądanie prowincyjała zakonu ułożył dzieło *Summa casuum poenitentiae*, we 3-ch księgach, do których przydał własny traktat *de Matrimonio*. *Summa* używaną była przez dominikanów za przewodnika przy spowiedzi, *in oro poenitentiali*, zastępując dotychczasowe księgi penitencyjne. Papież Grzegorz IX powołał r. 1230 Rajmunda de Pennaforte do Rzymu, i mianował go swoim jałmużnikiem i penitencyjaryjuszem. Z rozkazu papieża zajął się on zebraniem postanowień papieżkich, nieobjętych dekretem Gracyjana, znanem pod nazwiskiem *Dekretalijów*, i dokonał tej pracy w ciągu lat trzech, od roku 1231 do 1234. Nowy zbiór polecony został przez papieża r. 1231 uniwersytetowi paryżkiemu i bonońskiemu do wykładu, a trybunałom duchownym do używania w praktyce. Po dokonaniu rzeczzonego dzieła Rajmund był mianowany r. 1235 arcybiskupem Tarragony, ale wolał samotność klasztoru w Barcelonie. W r. 1238 wybrany generałem zakonu dominikanów; lecz po dwóch latach złożył urząd i wrócił do stanu pospolitego zakonnika. Ostatnie lata poświęcił nawracaniu Maurów i w tym celu zaprowadził w wielu swoich klasztorach naukę języków arabskiego i hebrajskiego, tudzież ustanowił w wielu miastach osobne zakłady do wykładu języków wschodniach. Pennaforte umarł prawie stuletni dnia 6 Stycznia 1275 r., kanonizowany r. 1601 przez papieża Klemensa VIII. Kościół obchodzi jego pamiątkę d. 20 Stycznia. *L. R.*

Penny, w liczbie mnogiej *pence*, drobna moneta angielska, będąca 12-stą częścią szylinga, a 140-tą funta szterlinga, a zatem wartość jej wynosi około 5 groszy pol. (ob. *Angielskie miary i monety*). Dawniej wybijano penny ze srebra, obecnie z miedzi. W r. 1832 towarzystwo upowszechnienia wiadomości pożytecznych zaczęło wydawać w Londynie dziennik dla ludu *Penny Magazine*, którego numer za skromną cenę 1 penny sprzedawano: przedsięwzięcie to wkrótce znalazło naśladowców w Anglii i na lądzie stałym, i ukazały się pisma dostępne dla klas najuboższych społeczeństwa. W r. 1850 założono w Anglii *Penny Banks*, które przyjmują od wszystkich najdrobniejsze oszczędności; za ich to przykładem otworzono u nas w ostatnich czasach kasy oszczędności groszowe. Znajdują się także w Londynie czytelnie po 1 penny, w których za opłatą 1 penny od wejścia znaleźć można do czytania wszystkie dzienniki; znajdują się też przy podobnych gabinetach oddzielne, przeznaczone do pisania, rozmowy, załatwiania interesów i t. p. sale, w których nieprzopomniano o niczem, co tylko do wygody przyczynić się może, a co dawniej tylko w klubach można było napotkać.

Pensa, *ad pensum*, wyraz łaciński oznaczał w dawnej Polsce, zadanie szkolne na pamięć. Pensów przesłuchywali najprzód audytorowie, to jest wy-

brani do tego ucznie, a potem professor. Co Sobota trzeba było odmawiać pensa z całego tygodnia: kto pensów nie umiał, odbierał karę. Było tak po wszystkich szkołach za Augusta III, jak opisuje Kitowicz. *K. Wł. W.*

Pensyja, z francuzkiego, ma podwójne znaczenie: 1) Wyznaczona płaca miesięczna czy roczna, zwana dawniej *jurgieltem*. Jest czasową i dożywo-tnią, którą teraz nazywamy emeryturą. 2) Zakład naukowy wychowania męzki czy żeński, bądź prywatny, bądź rządowy, gdzie młodzież zebrana odbierając wychowanie, ma stół i mieszkanie. Pensyje takie przyjmują i przy- chodnich uczniów, którzy tylko samą naukę pobierają. *K. Wł. W.*

Pensjonarz, nazywał się niegdyś Syndyk w każdym z większych i pra-wo głosowania mających miast Hollandyi, z odpowiednią względnie nad każdym z tych miast władzą, jaką miał *Wielki* czyli *Radny Pensjonarz* nad całą połączoną rzeszą stanów generalnych Hollandyi, jako jej sekretarz stanu. Uczestniczył na zebraniu (kollegium) radców deputowanych, wyobrażających najwyższą władzę pod nieobecność stanów i był nieustającym deputowanym stan-ów generalnych w połączonych Niderlandach. Rewolucyja z r. 1795 obaliła tę posadę. Napoleon wznowił na krótki czas ów tytuł, mianując r. 1805 Schimmelpenninck'a radnym pensjonarzem rzeczypospolitej Batawskiej.

Pensylwanija, jeden ze Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, gra- niczy na północ z Nowym Yorkiem, na południe z Wirginią i Marylandem, na zachód z Ohio, na wschód z New-Jersey, i ma 2176 mil kwadr. powierzchni. Ludność wynosi 2,311,000 dusz. Dzisiejszą stolicą tego stanu jest *Harris- burg*, ale dawniejsza stolica *Filadelfja* i miasto *Pittsburg* daleko są od niej ważniejsze. Grunt jest rozmaity, ale z wyjątkiem tylko nadbrzeży, niemal wszędzie urodzajny; klimat przyjemny i zdrowy; przemysł kwitnie w wyso- kim stopniu, zwłaszcza płóciennictwo, garncarstwo, fabryki: żelaza, papieru, szkła, mydła, powrozków i t. d. Królestwo kopalne obfituje w żelazo i ołów; są tu także kopalnie smaragdów.—Pensylwanija, równie jak cała południowa połowa Stanów Zjednoczonych na wschód Alleganów, przed przybyciem tu Europejczyków zamieszkałą była przez pokolenie plemienia Lennapów, dziś po większej części wygasłe. Kraj ten, odkryty przez Waltera Raleigh, wcie- lony został do Wirginii (tak nazwanej na cześć królowej Elżbiety), i wraz z sąsiednimi nadbrzeżami zajęty przez osadników za panowania Jakóba I. W 1681 r. kwakier William Penn (ob.) w zamian za należytość od skarbu otrzymał w nowej osadzie rozległą przestrzeń ziemi, a osiadłszy tu, przezwął ją Pensylwaniją. Kraj ten w 1776 r. zyskał niepodległość i był jedną z trzy- nastu kolonij angielsko-amerykańskich, które stanowiły związek Unii (ob. *Stany Zjednoczone*). *F. H. L.*

Pentagrammat, znak mystyczny, wyobrażający trzy trójkąty rów noramien- ne z sobą poplatane, tak iż wyskakujące ich kąty stanowią foremną gwiazdę o pięciu końcach (✠). Początek jego gubi się w odległej starożytności; u Pytagorejczyków był symbolem zdrowia. Później pentagram często figuro- wał na monetach greckich, w Wiekach Średnich zaś używano go do czarów.

Pentametr, wiersz daktyliczny, pięciostopowy, składa się z dwóch części (*hemistychia*, półwiersze), oddzielonych od siebie niezmienną cesurą. Każda z tych części stanowi wiersz archilochiczny (— o o — o o —), z tą tylko różnicą, że zamiast daktyłów mogą być w pierwszej połowie spondeje, i że w ostatniej stopie drugiej połowy zamiast długiej może być także zgłoska krótka. Nazwa *pentametru* dla tego jest niewłaściwą, że z powodu prze- stanków w środku i na końcu, tę samą ma długość rytmiczną, co i hexametr (ob.), jak dowodzi przykład następujący:

— o o | — o o | — | || o o | o o | o

Wy, co dzie llicie ten gniew, którym ukarał mnie Bóg.

Ponieważ pentametr, użyty sam jeden, znużyłby wkrótce swoją jednotonnością, przeto poeci łączą go zawsze tylko z hexametrem, majestatycznemu biegowi którego dodaje pewnej słodyczy; po dwa takich wierszy nazywamy *dystychem*, to jest dwuwierszem, a miarę tak połączoną nazwano *elegiczną*. F. H. L.

Pentapolija, nazwa nadana przez starożytnych okolicom, gdzie znajdowało się po pięć miast znaczniejszych. Najbardziej z nich znane są: *Pentapolija Libijska*, w stronie północno-wschodniej Cyrenaiki, obejmowała pięć miast: Cyrene, Berenice, Arsinoe, Apollonija i Ptolemais. *Pentapolija Palestyńska*, składała się z miast: Sodom, Gomora, Adama, Seboim i Segor. *Pentapolija Filistyńska* na południu Palestyny, ciągnęła się od zatoki Sehor aż do rzeki Gaba i obejmowała miasta: Gaza, Askalon, Azot, Gad i Akkaron. *Pentapolija Włoska* w exarchacie Sawańskim, utworzona z miast: Rimini, Pesaro, Fano, Sinigaglia i Ankona, podarowaną została papieżom przez Pepina.

Pentateuch, czyli pięcioksiąg; tak się nazywają z greckiego pięcioro ksiąg Mojżeszowych, zamkniętych w Biblii, w Starym Testamencie, a obejmujące historję założenia i ustanowienia teokracji Mojżeszowej. Każda księga w tłumaczeniu łacińskim Wulgaty, nosi nazwisko od swojej treści: I *Genesis*, to jest Rodzaju, ponieważ opisuje się w nich stworzenie świata. II *Exodus*, opisuje wyjście albo wyprowadzenie Izraelitów z Egiptu. III, *Leviticus*, albo kapłańskie, opisują prawa, dotyczące kapłaństwa i pokolenia Lewi, sposób ofiarowania i oczyszczania zwierząt czystych i nieczystych. IV, *Numeri*, to jest liczby, zamykają liczbę i popis synów Izraelowych na wojnę, ich obozowanie na puszczy i zwycięstwa. V, *Deuteronomium*, to jest powtórzenie wszystkiego, co jest zawarte w poprzedzających czterech księgach, kończy się śmiercią Mojżesza i wyborem w jego miejsce Jozuego. W hebrejskim języku księgi te noszą nazwisko od pierwszego wyrazu zaczynającego księgę, i tak: I, zowie się *Bereszith*. „Na początku,” II, *Weelle semoth* „ale imiona, III, *Waikra*,” I zawołał. IV, *Waiedabler*, „i mówił,” V, *Elle Hadeburim*, (ob. *Mojżesz*). L. R.

Pentateuch samarytański. Tak się nazywa nie *Pentateuch* (ob.), czyli pięcioksiąg Mojżesza, tłumaczony na dyjalekt Samarytański, ale sam *Pentateuch* hebrejski, istniejący u Samarytanów, dawném ich pismem, z warjantami czyli różnicami od *Pentatenchu* hebrejskiego massoretycznego. Poznany został na Zachodzie w pierwszych 20 latach wieku XVII. Piotr a Valle dał go poznać kupiwszy całkowitą kopię r. 1616 od Samarytanina, w Damaszku, która przeszła niedługo potem do biblijoteki Oratorjanów w Paryżu. Uczony X. Jan Morin, kapłan tegoż zgromadzenia, wydał r. 1631 *Exercitioes ecclesiasticę in utrunque Samaritanorum Pentateuchum*. Niektórzy bezzasadnie dawali pierwszeństwo tej kopii i jej różnicom, nad *textem* massoretycznym, i nawzajem. Gesenius przedmiot ten zbadał gruntownie w dziele *de Pentateuchi Samaritani*. Morin wydrukował *Pentateuch* Samarytański w Polyglocie X. I.e Jay, a Walton w swojej Polyglocie. L. R.

Pentekostes. W języku greckim tak się nazywa uroczystość *Zielonych Świątek* czyli *Zesłanie Ducha Świętego* (ob.) czyli *Pięćdziesiątnica*. W siedm tygodni albo 50 dnia po Wielkanocy albo Pasce, obchodzili Żydzi święto tygodniowe, na pamiętkę zakonu danego na górze Synaj; co nastąpiło 50 dnia po wyjściu Izraelitów z Egiptu. Nazywano je także „Świętém żniw,” ponieważ składano wówczas dzięki za żniwa ukończone w 7 tygodni po Wielkanocy. W te święta ofiarowano mianowicie dwa chleby pierwocin z białej mąki kwa-

szonej; a oprócz tego siedem baranków rocznych, cielca jednego i dwa barany (III Mojż. 23, 18). Uroczystość ta miała być świętem radości (V Mojż. 16, 11); wyprawiano wtedy uczy ofiarne, w których słudzy i służebnice, tudzież ubodzy, brali udział.

L. R.

Pentellikon czyli *Pentelikos*, dosyć wysokie góry w Attyce (w Grecyi), z grzbietów których spływa rzeka Kefissus, zawierają w sobie jaskinie stalaktytową i obszerny i zachwycający ze szczytów swych przedstawiający widok. W starożytności słynęły one z łomów wyborowego marmuru, używanego do stawiania świątyń i gmachów publicznych, jak na przykład do Partenonu na Akropolis ateńskiej, tudzież do posągów i sarkofagów. Obszerniej o niem mówi dzieło: *Morgenland und Abendland* (tom 1, Stuttgart, 1841).

Penteusz, syn Echijona i Agawy, córki Kadmosa, i następcą tego ostatniego na tronie Teb, z powodu oporu jaki stawił wprowadzeniu ocoi Bachusa do swego kraju, doznał nieszezęśliwego losu być na górze Kitajron rozdartym na sztuki przez własną matkę, biorącą go w bachanckiem szaleństwie za zwierze i przez inne Menady, ciotki jego.

Pentezylea, córka Aresa i Otrery królowej Amazonek, w czasie wojny Trojańskiej, przybyła Trojańczykom na pomoc, lecz przez Achilleusa uśmierconą została. Homer jednakże nie o niej nie wspomina.

Penthièvre, starodawne hrabstwo w Bretanii, stanowiące dziś departament Morbihan we Francyi, należało niegdys do różnych bocznych linii książąt Bretanii. Później przeszło do rąk rodzin Brosse i Luxembourg, dla których Karol IX utworzył zeń r. 1569 księstwo i parowstwo, odpadłe następnie do Korony. Ludwik XIV przywrócił to księstwo r. 1697 i oddał je splotzonemu z księżnej Montespan hrabiemu Tuluzy, zmarłemu w r. 1737. Jedynym synem i dziedzicem tegoż i Maryi de Noailles był *Penthièvre* (Ludwik Jan Maryja de Bourbon, książe de), urodzony 1725 roku, człowiek skromny i prawy. Odziedziczył on nadto po ojcu godność wielkiego admirała, wielkorządztwo Bretanii i dwa pułki wojska, na czele których walczył w bitwach pod Dettingen i Fontenoi. Po wojnie o sukcesyję austriacką usunął się do zamku Sceaux, gdzie się oddawał uczynkom miłosiernym. Śmierć żony Maryi Teresy księżniczki Modeny, w głęboką r. 1754 pogrążyła go melancholiją; niemniej śmierć syna (księcia Lamballe) r. 1768 zmarłego z rozpusty. Równie ciężko dotknęło go morderstwo księżniczki Lamballe, synowej jego. Jako na ostatniego potomka legitymowanych synów Ludwika XIV, spadło nań także bogate dziedzictwo hrabiego Eu (ob. *Maine*). Książę Penthièvre zmarł w Vernon d. 4 Marca 1793 r., na miesiąc przed dekretem Konwencyi nakazującym uwięzienie wszystkich Bourbon'ów. Pozostawił córkę, Maryję Ludwikę Adelaidę, która poślubiwszy księcia Orléans, zwanego Egalité, była matką Ludwika Filipa (ob.) króla Francuzów. Matzeństwo to wniosło do domu orleańskiego całą fortunę rodu Penthièvre.

Penza, miasto gubernijalne gubernii Penzeńskiej, leży pod 53° 11' szerokości północnej i 62° 42' długości wschodniej, przy ujściu rzeki Penzy do Surry, założone za cara Alexego Michajłowicza w r. 1666 dla obrony od napałów Tatarów; na dzisiejszym placu katedralnym znajdowała się dawna forteca. W kronikach miejscowych jest wzmianka o napadzie na miasto Penzę plemion nadkubańskich w r. 1717. Penza pierwotnie (przy podziale Rossyi na gubernije za czasów Piotra Wielkiego) była miastem prowincyjalnem, do gubernii Kazańskiej należącym; następnie (od r. 1782) miastem gubernijalnem nowoutworzonej gubernii Penzeńskiej, posiada 3 place, 26 ulic i zaułków

(5 głównych ulic są brukowane); w ogóle zabudowane porządnie; liczba domów wynosi około 2,700, cerkwi (murowanych) 19, monasterów 2 (męski i żeński), magazynów 4, hoteli 2. Z dobroczynnych zakładów szpital, dom przytulku i dom obłąkanych; nadto znajdują się domy: poprawczy, wyrobny i więzienie. Liczba mieszkańców Penzy wynosi 22,281 głów płci obojga (w roku 1861), z tych szlachty i urzędników przeszło 1,000, duchowieństwa świeckiego i zakonnego 400, kupców 420. Z zakładów naukowych są gimnazjum, szkoła powiatowa i elementarna rządowa; pensya żeńska; seminarjum duchowne ze szkołą powiatową i elementarną. Drukarnia przy rządzie gubernialnym; księgarnia. Od r. 1820 znajduje się tu rządowa szkoła ogrodnicza z obszernym parkiem i ogrodem owocowym. Włościanie miasta Penzy, (których liczba około 10,000 głów wynosi), trudnią się głównie rolnictwem; w rz. Surze poławiają się sterlety. Z fabryk oazniejsze: skór 3, żelaza 1, mydlarni 3, tabacznich 2. Z Penzy wywożą oazcznie do innych gubernij już to rzeką Surą (żeglowną w czasie pełnej wody), jużto drogą lądową, zboża za 20,000 rsr., w najlepszym gatunku (krupiczatej) za 200,000 rsr., loju około 20,000 pudów (za 250,000 przeszło rsr.). Główniejsze miasta, w których się powyższe sprzedają płody, są: Morszańsk, Temnikow i Spask w gubernii Tambowskiej, tudzież Murom, Szuja. Na jarmark Piotrowski (w dzień śś. Piotra i Pawła przypadający), przywożą towarów rozmaitych za sumę około półtora miliona rubli srebrem.

J. Sa...

Penzel, *pendzel*, *pędzel*, (z łacińskiego *pinicillum*, od którego poszło niemieckie *Pinsel*). W ścisłym znaczeniu wyraz ten wyraża narzędzie używane przez malarzy, w znaczeniu zaś przenośnym rozumiemy pod nim sposób malowania używany przez malarza, o którym się mówi, lub sposób przedstawiania obrazów przez pisarza. Na penzle używają włosów bardzo delikatnych, jakimi są naprzykład włosy wiewiórki, takie używają do lawowania i malarstwa miniaturowego, akwarelowego; penzle do malowania ścian sporządzają ze szczeciny; penzle używane w malarstwie olejnym sporządzają się z włosów twardszych niż przeznaczone na penzle pierwszego gatunku.

Penzel (Abraham Jakób), filolog, rodem z Dessau, bawił czas niejaki w Krakowie, gdzie zawiadywał drukarnią akademicką. Około r. 1787 opuścił to miasto i był nauczycielem prywatnym w domu hr. Stanisława Sołtyka w Dąbrowie. W r. 1793 został professorem w Lublanie, później w Tryeście, nakoniec w Jena, gdzie umarł w r. 1821. Oprócz tłómaczonej przez niego na język niemiecki geografii Strabona i historii Dyjona Kassyjusza i wielu innych dzieł, wydał bawiąc w Polsce: 1) *De literarum in Polonia vetustate* b. m. r. (Kraków, 1786). Jest to dzieło Brosciusza, które Penzel ogłosił pomnożywszy je swemi uczonemi dodatkami; 2) *De arte historica* (Kraków, 1782, w 8-ce); 3) *Vernünftiger Versuch über die Grundwahrheiten des Katholischen Glaubens, eine Sammlung von Briefen an dissidentische Freunde* (tamże, 1782, w 8-ce), i wiele innych.

F. M. S.

Penzeńska gubernija, jedna z południowo-wschodnich gubernij rossyjskich, leży między 50° i 55° szerokości północnej, a 60° i 65° długości wschodniej; graniczy na północ, z guberniją Niższonowogrodzką; na północ-wschód z gub. Symbirską; na południe, z gub. Saratowską; na zachód z gub. Tambowską. Powierzchnia jej wynosi 690 mil kwadr., z tych ziemia uprawna zajmuje prawie $\frac{2}{3}$, lasy około $\frac{1}{4}$ i łąki $\frac{1}{8}$ część powierzchni całej gubernii. Gubernija Penzeńska dzieli się na 10 powiatów, w których następują miasta powiatowe: Penza (miasto gubernialne), Czambar, Gorodyszcze, Insar,

Kiereńsk, Krasnostobdzk, Moksza, Narowczat, Niżni-Lomów i Sarańsk. Nadto miasta nie etatowe: Wierchni-Lomów, Troick i Szekszejew; siół 663 i wsi 1,060. Utworzona w r. 1782 (z prowincyi Penzeńskiej do gubernii Kazańskiej należącej), była ona za panowania cesarza Pawła r. 1796—1801, już to zwinęta i na Saratowską przemianowana, już to pomiędzy inne gubernije (Symbirską, Saratowską i Niższo-nowogrodzką) podzielona; obecny skład swój i nazwę za cesarza Alexandra I, (w r. 1801) otrzymała. Rzeki żeglowne w granicach gubernii, Sura, Moksza, Worona i Choper; rzekami Isą, Wormą, Ajwą, Penzą, Insarą i Szukszą spławiają drzewo i wszelkie z drzewa wyroby. Klimat w gubernii z powodu pochyłości powierzchni ku północowi wschodowi i znacznej ilości lasów, jest dość ostry, lecz w ogóle stały i zdrowy. Pod względem zmiany temperatury, najwyższa sięga 40^o, najniższa 30^o. Liczba mieszkańców w gubernii wynosi 1,161,575 głów płci obojga (w roku 1861). Oprócz Rossyjan, mieszkają tu Tatarzy (około 50,000 głów płci obojga) i Mordwa (46,000).
J. Sa...

Pepe, nazwisko trzech sławnych w dziejach swojego kraju Neapolitańczyków. Pierwszy z nich, *Gabryjel Pepe*, pułkownik i członek parlamentu narodowego, urodził się 1781 r. w Bojano prowincyi Molise, i przykładał się do prawa w Neapolu 1799 r. Walczył w zamieszkach krajowych, następnie udał się do Francyi, zaciągnął się do legij włoskich, wrócił do Neapolu w 1801, po pokoju lorenckim służył w 1806 pod Józefem Bonaparte, walczył w Hiszpanii, a potem był w wojsku Murata podczas 1814 i 1815 roku. Po przywróceniu na tron Ferdynanda, został pułkownikiem w jego wojsku, i dowodził pułkiem w Syrakuzie konsystującym. W Październiku 1820 r. w czasie zamieszek krajowych wstąpił do parlamentu. Następnie po zaszłych zmianach wydany Austrii, dwa lata w Ołomuńcu przesiedział. Nakoniec wypuszczony, udał się do Florencyi, gdzie oddał się zupełnie naukom. W 1826 r. odbył pojedynek z Lamartinem znanym poetą, w ówczas sekretarzem legacyi francuzkiej, o jeden ustęp jego dzieł dotyczący się Włoch. Umarł r. 1843.—*Florestan Pepe*, generał włoski, ur. 1780 r. w Squillace, w Kalabryi, początkowe wychowanie pobierał w szkole wojskowej w Neapolu. Roku 1799 był już porucznikiem. Następnie walczył w zamieszkach krajowych, udał się do Francyi, zaciągnął się do legij włoskich i po pokoju florenckim w 1801 r. wrócił do Kalabryi. Od 1806—1809 służył pod Józefem Bonaparte, odznaczył się w 1810 i 1811, jako szef głównego sztabu neapolitańskiej dywizyi przy armii francuzkiej w Katalonii. W 1812 roku został generałem brygady, i w Październiku prowadził swą dywizyję do Gdańska. Potem z jazdą neapolitańską zasłaniał odwrót Napoleona z Oszmiany do Wilna, a schorzały i poraniony zamknął się z szczytkiem wojska w Gdańsku, z kąd do niewoli się dostał. Odzyskawszy wolność od Alexandra Cesarza, utworzył we Włoszech stronnictwo dla Murata, następnie w 1815, został general-porucznikiem i gubernatorem Neapolu. Po przywróceniu na tron Ferdynanda utrzymał się Pepe przy stopniu wojskowym; przywrócił spokojność w Palermo, za co król ofiarował mu wielki krzyż orderu Ferdynanda. Za zbliżeniem się wojsk austryjackich, stanął Pepe na czele głównego sztabu. Po powrocie zaś króla, utracił stopień i oznaki honorowe, i od tego czasu żył prywatnie, nie chciał nawet przyjąć udziału w ruchach 1848 i 1849 r., ani też godności para i generała w służbie czynnej.—*Wilhelm Pepe*, brat poprzedzającego, ur. 1782 r. również w Squillace, w 17 roku życia wstąpił do rzeczypospolitej Partenopejskiej, a podczas restauracyi został uwięziony i po-

tem wygnany. Wstąpiwszy do logii włoskiej we Francyi, po zawarciu pokoju Florenckiego w 1801 r. wrócił do Neapolu. Wkrótce potem podniósł w Kalabrii bezskuteczny bunt, za co skazany został na dożywotnie więzienie. Wymknąwszy się szczęśliwie, wszedł do wojska króla Józefa, lecz wkrótce znów ujęty przez żołnierzy Ferdynanda, skazany był na śmierć. Raz jeszcze udało mu się omylić strażę i uciekł na wyspy Jońskie, pod opiekę Francyi. W 1809 r. mianowany oficerem ordynansowym przy Muracie, odbył pod generałem Suohet kampanię 1810 r. w Katalonii, gdzie został generałem brygady. Przez Murata wynagrodzony baronią i licznemi łaskami, należał jednak do tych 15 generalów, którzy w roku 1814 zażądali stanowczo od niego konstytucyi. Po śmierci Joachima stanął na czele karbonaryzmu i spiskowych (w Lipcu 1820 r.), a kiedy król zmuszony był nadać ustawę, Wilhelm Pepe został naczelnym wodzem; ale po powstaniu w Palermo pobity przez austryjaków, schronił się do Barcelony, potem do Lizbony, Londynu i Madrytu, gdzie starał się zebrać ohohtników dla odzyskania wolności Włoch. Na skutek amnestyi 1848 r. powróciwszy do Neapolu, otrzymał od króla dowództwo korpusu, który pod Karolem Albertem miał służyć sprawie niezaleźności włoskiej; kiedy jednak król, uważając chwilę dla reakcyi właściwą, napowrót odwołał go, Pepe zamiast mu być posłusznym, poszedł bronić oblężonej Wenecyi. Tu wódz i jego wojsko okryli się nieśmiertelną sławą. Po kapitulacyi uszedł na statku francuzkim do Korfu, po czem przez czas jakiś przemieszczał w Paryżu, potem jednak osiedlił się w Nizy, gdzie umarł 1853 roku. Zostawił: *Opis wypadków politycznych i wojennych w Neapolu w latach 1820 i 1821, oraz Pamiętniki historyczne, polityczne i wojskowe rewolucyi w królestwie Neapolitańskiem.*

F. H. L.

Pepin Landen, nazwany *Starym*, mer pałacowy Austrazyi pod Klotarjuszem II, Dagobertem I, i podczas małoletności Sigiberta II. Odznaczał się wielą cnotami. Córkę swoją Beggę wydał za Ansegisa, jednego z głównych dowódców Sigiberta II, z którego to małżeństwa urodził się Pepin Heristał. Umarł 649 r.; kościół uważając go za świętego, dzień 21 Lutego ozi jego poświęcił.

Pepin Heristał, przezwany *Grubym*, syn Ansegisa i Beggi, wnuk poprzedzającego; wraz z kuzynem swoim Marcinem, mianowany 673 r. księciem Austrazyi. W czasie republiki prowadził pomyslną wojnę z Ebroinem merem Neustryi, chcącym rozciągnąć władzę swoją nad Austrazją. Po śmierci Maroina (680 r.), zostawszy sam władzcą, odniósł stanowcze zwycięstwo 687 r., pod Testry, nad Tierrym, i stał się samowładzcą Neustryi, którą rządził odtąd pod tytułem mera pałacowego. Kilku królów małoletnich zajmowało tron przy nim, jako to, Klodoweusz III (691 r.), Childebert III (695 r.) i Dagobert III (711 r.). Zawojował Bretonów, Fryzów i Niemoów, a odniósłszy także niemale korzyści nad Eudesem, księciem Akwitanii, umarł 714 roku. Godność mera pałacowego odziedziczył po nim jego syn Karol Martel.

Pepin Krótki, król Franków, pierwszy z dynastyi Karlowingów, był synem Karola Martela. Po śmierci ojca swego (741 r.) otrzymał Neustryję i Burgundję, brat zaś Karloman wziął Szwabiję i Austrazję. Koronując Childeryka III, zniósł pierwszy bezkrólewie panujące w Neustryi od 737 r. a po abdykacyi Karlomana, 747 r., usunąwszy do klasztoru synowców swoich, mianował się księciem Austrazyi. W 752 r., opierając się na odpowiedzi papieża Zacharyjasza, złożył z tronu Childeryka III, i ogłosiwszy się sam królem, kornowany został przez ś. Bonifacego. Odbywszy dwie wyprawy do

Włoch przeciw Longobardom (753 i 756 r.), namaszczony na nowo królem przez papieża Stefana II, utwierdził Kościół rzymski w posiadaniu prowincyj Emilii i Pentapolis, odzyskanych na Astolfie królu Longobardów. Prowadząc zaciętą wojnę z Akwitaniami dowodzonemi w dwóch bitwach przez Walfrego (760—768 r.), umarł 768 r., podzieliwszy państwo swoje między dwóch synów, Karlomana i Karola Wielkiego (768 r.).

Pepin, drugi syn Karola Wielkiego, w piątym roku życia był ogłoszony królem włoskim 781 r., później wyruszywszy przeciw Awarom 796 r., zdobył ich główny obóz. Umarł 810 r., zostawiwszy pięciu synów, z których najstarszy Bernard objął tron po nim.

Pepin I, król Akwitanii, drugi syn Ludwika *Łagodnego*, otrzymawszy od ojca w pierwszym podziale (817 r.), Akwitanią, wziął udział w dwóch buntach braci swoich przeciw własnemu ojcu, potem połączywszy się z Ludwikiem Bawarskim, chciał zmusić Lotaryjusza do powrócenia tronu Ludwikowi Łagodnemu. Przy ostatnim podziale odstąpiwszy część państwa swego najmłodszemu bratu Karolowi Łysemu, umarł 838 r., pozostawiając dwóch synów.

Pepin II, syn poprzedzającego, miał po śmierci ojca odziedziczyć Akwitanią, lecz Ludwik *Łagodny* chciał ją oddać Karolowi. Pepin więc podniósł przeciw niemu oręż i wojna przeciągnęła się aż po śmierci Ludwika Łagodnego (840 r.). Połączywszy się później z Lotaryjuszem, przeciw Ludwikowi Bawarskiemu i Karolowi Łysemu, został z nim razem zwyciężony pod Fontenay, nie utraciwszy jednak Akwitanii. W 852 r., wydany Karolowi, zdołał uciec i połączył się z Normandami; skazany na śmierć 852 roku, umarł w więzieniu.

F. H. L.

Pepinijera (z francuzkiego: *pepinière*), właściwie szkółka drzew; ztąd przenosi się każdy zakład wychowawczy dla młodzieży.—*Pepinijerkami* nazywają się w podobnych zakładach pleci żeńskiej uczennice, które tamże już kurs nauk ukończyły i obsługując się następnie zakładowi, pełnią w nim przez czas jakiś bezpłatnie obowiązki nauczycielek i korrepetytorek przy dawniejszych swoich koleżankach.

F. H. L.

Pepit (z hiszpańskiego: *pepita*), rodzimy kawatek złota, uwolniony od skały i otoczony przez wody. Niekiedy znajdowano w Syberyi, w Meksyku, w Paryżu, Kalifornii i Australii pepity znacznej wielkości; tak w r. 1855 w kopalniach Maryborough w Australii, znaleziono pepit ważący 30 kilogramów (przeszło 74 funty), a oceniany na przeszło 100,000 fr. (prawie 25,000 rubli).

Pepoli, starszszlachecka rodzina w Bononii, stojąca w XIV wieku na czele rządu w tém mieście. Pochodzący z niej hrabia *Karol Pepoli*, tegoczesny mąż stanu i pisarz włoski, urodził się 1801 r. w Bononii i po ukończeniu tamże nauk uniwersyteckich, usiłował przez literaturę narodową podnieść narodowość włoską. Mianowany doktorem kollegjatemu uniwersytetu, członkiem urzędu municypalnego i prezesem kongregacyi *della carità*, wielkie położył na tych urzędach zasługi i zarazem skrycie sprzyjał wszystkim planom do rewolucyi włoskiej. Rewolucya ta wybuchła w Lutym 1831 r., za nim jeszcze całkiem dojrzała. Pepoli został wówczas członkiem rządu tymczasowego, jednakże stronnictwo przeciwne potrafiło go usunąć z Bononii; on zaś, po jawném niepowodzeniu całego przedsięwzięcia chciał uciec, ale brygantyna, na którą się schronił, wziętą została przez austryjackiego komandora Bandiera, który odstawił go do Wenecyi. Po upływie trzech miesięcy pozwolono mu

popłynąć do Toulonu, zkąd na zaproszenie Lafayette'a udał się do Paryża; tu poznawazy Bellini'ego, napisał dla niego text do opery: *Purytanie*. W 1837 r. Pepoli rozpoczął w Brighton, w Anglii, odczyty publiczne o historii muzyki, a w roku następnym został profesorem języka włoskiego w akademii londyńskiej. Ruch 1848 r. powołał go znów do ojczyzny, gdzie mianowany został komisarzem przy małej armii papieżkiej, działającej pod dowództwem Jana Durando w królestwie Weneckiem. Gdy się ruch ten powtórnie nie udał, Pepoli powrócił do Anglii, ale wypadki wojny włoskiej w 1860 r. znowu zastały go czynnym we Włoszech. Pod Cavourem dwukrotnie był ministrem wychowania i robót publicznych, a kiedy w 1862 r. Rosyja uznała królestwo Włoskie, Pepoli wysłany został jako ambasador nowego państwa do Petersburga, który to atoli urząd już po roku złożył i odtąd do życia prywatnego powrócił. Z licznych jego pism wierszem i prozą, celniejsze wydane zostały w dwóch tomach w Genewie (1833 roku) i w tyłuż tomach w Londynie (1836 r.).

F. H. L.

Peplos, szata zwierzchnia u starożytnych Greczynek, zwykle świąteczna. Rzeźbiarze ubierali w peplos starsze i poważniejsze boginie, jako to: Junonę, Minerwę i Cererę.

F. H. L.

Pepłowski (Kacper), w młodości służył wojskowo na Podolu, potem bał na dworach Kryskich i Leszozyńskich, zresztą ze szczegółów życia nieznan. Jest on autorem jednego z najciekawszych i bardzo ważnego dla nas dzieła p. t.: *Potytyka o wolności polskiej rzplitej* (Poznań, 1611, w 4-cie; wyd. 2-gie, z odmiennym tytułem, tamże, 1613). Zawiera zdrowe myśli o wykonaniu praw, poprawie obyczajów, zbytkach i t. p. Rzecz przeplatana wierszykami bardzo stosownymi, chociaż nie szczególnie napisanymi. F. M. S.

Pepsyna, ciało organiczne, będące składową częścią soku żołądkowego; odgrywa ono najważniejszą rolę w trawieniu, onoto głównie powoduje rozpuszczanie się materij organicznych w soku żołądkowym, przy współczesnem działaniu innych części składowych soku żołądkowego, mianowicie kwasu solnego, który z nią jest w połączeniu, stanowiąc tak zwany kwas solno-pepsynowy (*chlorhydro-pepsique*). Pepsyna została najpierw wykazaną przez Schwanna, a opisana przez Wasmanna. Inni nazywali tę materję także *chymoziną* albo też *gasterazą*. Ilość pepsyny potrzebna do trawienia, jest bardzo małą; podług Wasmanna, do płynu zakwaszonego dosyć jest dodać $\frac{1}{5000}$ pepsyny, aby tym sposobem otrzymać sztuczny sok żołądkowy, który będzie dostatecznym do trawienia pokarmów. Według nowszych badań, pepsyna jest mieszaniną ciał zawierających białko.

J. Z.

Per non sunt puścić, wyrażenie dawnego prawa polskiego wzięte od wybiegu nieuczciwych prezydujących w sądach. W processie polskim, powód zapisywał sprawę do rejestru sądowego. Każda miała swój numer bieżący. Jeżeli prezydujący chciał czyją sprawę, prędzej na stół dostać, wołał: *strony nieobecne!* chociaż stały przed nim i puszczał je tym sposobem *Per non sunt*. Strony nie chcąc się narazić prezydującemu, milczały, traciły czas i powód powtórnie wpis swej sprawy uczynić musiał.

K. Wł. W.

Pera, przedmieście Konstantynopola; ob. *Konstantynopol*.

Perangaryja (Angaryja), w dawnej Polsce powinność przewożenia wojsk, żywności, lub wojennych przyborów, stąg i sprzętów królewskich. Dziś to nazywamy *podwodą* (ob.).

K. Wł. W.

Percepcja (po łacinie: *perceptio*), wyrażenie techniczne w Logice formalnej, znaczy samowiedne dostrzeżenie. — *Perceptą* nazywa się pobór pie-

młodzi, albo ich wpływ, przychód w kassie; ztąd *zaperceptować*, tyle co: odebrać, zapisać na przychód.

F. H. L.

Perć, jezloro w królestwie Polskim, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejnenskim, gminie Krasnobroda, 10 morgów rozległe.

Perceval (Spencer), minister angielski, ur. 1762 r., był drugim synem irlandzkiego hrabiego Egmonta, który oprócz tego, w Anglii miał tytuł barona Lovell'a i Holland'a. Perceval uczył się prawa w Cambridge i osiadł w Londynie jako adwokat. Odznaczywszy się w processach Payne'go, którego sprawy bronił i Warren Hastings'a, zwrócił na siebie uwagę Pitt'a i za jego protekcją wszedł do izby niższej, gdzie wymownie bronił polityki ministeryjalnej, mianowicie pod względem finansowym. Addington, następca Pitt'a, mianował go solleytor'em, później Attorney-general. Kiedy w r. 1806 ministeryjum liberalne stanęło przy sterze rządu, Perceval objął w izbie kierunek opozycyi torysowskiej. Po śmierci Foxa, wszedł do gabinetu jako kanclerz skarbowy i tu był reprezentantem arystokracji i Kościoła panującego, oraz zawziętym Francji przeciwnikiem. Po usunięciu się starego Portland'a od spraw, objął Perceval w r. 1809 urząd pierwszego ministra, który odawna de facto już sprawował. Przy wstąpieniu na tron Jerzego IV, torysowie, a z nimi Perceval, utrzymali się przy władzy. Atoli uciecha jego nie trwała długo; w d. 11 Maja 1812 r. przy wejściu do parlamentu, padł ugodzony kulą przez ajenta wexlowego Bellingham'a. Pozostała po nim rodzina, otrzymała 5,000 fun. szt. płacy rocznej.

Perche. W dawnym układzie miar francuzkich *perche* znaczyła setną część morga francuzkiego (ob. *Arpent*); odróżniano dwa gatunki tej miary. *leśną* i *paryzką*; pierwsza była kwadratem o boku stóp 22, a zatem równała się 51 metrom i 7 decymetrom kwadratowym czyli 2,74 pręta kwadr. polskiego. *Perche* paryzka równała się kwadratowi, którego bok wynosił 18 stóp dawnych francuzkich, a zatem czyniła 34,19 metra kwadr., czyli 1,83 pręta kw. polsk. Obecnie w Belgii *perche* jest miarą długości równającą się dekametrowi, zaś *perche* kwadratowa, służąca do mierzenia powierzchni, równa się arowi francuzkiemu, czyli dekametrowi kwadratowemu i czyni 5,36 pręta kwadr.

J. P-z.

Percy, starożytna szlachecka familija angielska, pochodząca z Normandyi. Najstarszym w tej familii był *Wilhelm Percy*, który towarzyszył Wilhelmowi Zwycięzcy w wyprawie angielskiej. Drugi *Wilhelm Percy*, wnuk poprzedniego, nie mając dziecka płci męskiej, wydał swą córkę za Josselina de Louvain, pod warunkiem, żeby tenże przyjął jego nazwisko i osiedlił się w Anglii. Jeden z jego potomków *Henryk Percy*, odniósł w 1346 r. świetne zwycięstwo nad Szkotami pod Neville's cross i wziął do niewoli ich króla Dawida Bruce.— Inny jeszcze *Henryk Percy*, odznaczył się także w wojnach ze Szkotami, a Ryszard II nadał mu tytuł hrabiego Northumberland w 1377 r. ale niesprawiedliwie obwiniony i oskarżony przed Ryszardem, przeszedł na stronę księcia Lancaster (Henryka IV) i bardzo się przyczynił do osadzenia tegoż na tronie. Pobił Szkotów pod Holidown w 1402 r., ale roku następnego poróżnił się z królem Henrykiem IV i zbuntował się przeciw niemu wraz z swoim synem *Henrykiem Percy*, który miał przydomek *Hotspear* (co znaczy: gorąca ostroga, waleczny w bitwie). Syn zabity był w bitwie r. 1403, a ojciec poddał się i otrzymał ułaskawienie. Brat jego *Tomasz* zbuntował się także i był zabity waloząc pod hrabstwem York 1406 r. Wnuk tegoż, także *Henryk*, przywrócony był do wszystkich godności przez Henryka V. Jeden z jego potomków,

Tomasz Percy, hrabia Northumberland, był obwiniony podczas rządów królowej Elżbiety o wspieranie projektu, połączenia księcia Norfolk z Maryją królową szkocką, podniósł bunt, został ujęty i rozbrojony w 1572 r. Dom ten wygasił na osobie *Josselina barona de Percy*, po którym została jedna córka.

F. H. L.

Percy (Piotr Franciszek, baron), znakomity francuzki chirurg wojskowy, urodził się w Montagny, w Franche-Comté, 1754 r. Od ojca, który również był chirurgiem wojskowym, otrzymał bardzo staranne wychowanie i uczył się medycyny i chirurgii w Bésançon. Otrzymał w r. 1775 stopień doktora, wszedł do służby lekarskiej wojskowej i przechodząc przez stopnie pośrednie, został w końcu naczelnikiem służby lekarsko-wojskowej we Francyi. Po drugiej restauracji, został professorem w fakultecie lekarskim, lecz już w r. 1820 dla nadwątlonego zdrowia, obowiązek ten opuścił i umarł w Paryżu 1825 r. Jest on twórcą ambulansów chirurgicznych, które tak wielkie wyświadczyły przysługi armii francuzkiej. Pisma jego odznaczają się gruntownością i sposobem pisania oryginalnym i potoczystym. Akademia chirurgiczna w Paryżu, uwiecznwszy wiele rozpraw Percy'ego, mianował go swoim członkiem, z warunkiem, aby się nie ubiegał o nagrody. Ogłosił drukiem: *Manuel du chirurgien d'armée* (Paryż, 1792); *Pyrotechnie chirurgicale pratique* (wydanie 2-gie, Paryż, 1810). Zamieszcil wiele prac swoich w dziennikach i słowniku nauk lekarskich; prócz tego, zostawił liczne mowy pochwalne dla upamiętnienia imion znakomych lekarzy i zmarłych członków akademii.

Perczel (Maurycy), generał węgierski, ur. 1814 r. w Tolna; nauki prawne ukończywszy w Peszcie, wstąpił do korpusu inżynierów, lecz po dwóch latach opuścił ten zawód i zupełnie poświęcił się polityce. Jako depulowany, z komitatu Tolna na sejmach 1840, 1843 i 1848., stanął na czele stronnictwa demokratycznego; po wypadkach Marcowych 1847 r. został wybrany posłem na sejm przez miasto Budę i mianowany radcą w ministerstwie spraw wewnętrznych. Tę ostatnią jednak posadę porzucił, żeby w swobodniejszej stanać opozycji przeciw gabinetowi Bathyany'ego, mianowicie przeciw generałowi Meszaros, którego publicznie na sejmie obwiniał o zdradę. Za wybuchem wojny (we Wrześniu 1848 r.), zebrał korpus ochotników, który przy pomocy gwardyi narodowej, zmusił cały korpus armii Jellaczycy do złożenia broni (dnia 6 Października). Mianowany pułkownikiem, potem generałem brygady, walczył pomyślnie pod Letenya i Kotori nad Drawą; zabrał wyspę, zkąd świętną wysłał wyprawę do Styrii. Otrzymałszy zlecenie połączenia się z Görgejem, spóźnił się i d. 29 Grudnia pobity został pod Moor przez Jellaczycy; wpadł wówczas do Pesztu, żeby się obronić nadchodzącemu również księciu Windischgrätz, poczem zasłonił linię Cissy, opierając się na Szolnok. Wybieczka, jaką d. 23 Stycznia 1849 r. wykonał na brygadę Öttinger, obozującą po drugiej strony rzeki, uchodzi za jeden z najświetniejszych czynów wojennych kampanii węgierskiej. Tymczasem nieporozumienia między generałem Perczel a Kossuthem spowodowały dymisję pierwszego (w Lutym 1849 r.), poczem udał się do Tolny, zebrał nowy korpus ochotników i rozpoczął nad Dunajem wojnę partyzancką. Po kilku szczęśliwych potyczkach, zaopatrzył Peterwardyn w żywność i w Kwietniu połączył się w Siedmiogrodzie z Bemem. W Czerweu i w Lipcu pobity przez Jellaczycy, musiał się cofnąć nad Cissę i raz jeszcze przez Kossutha pozbawiony został dowództwa. Nie zniechęciło go to, bo już trzeci uformował korpus ochotników, z którym połączył się z Wysockim. Otwarta jego nieprzyjaźń przeciw Kossuthowi, zjednała mu

na nowo uwolnienie; ale Perczel stanął wówczas pod rozkazami Dębińskiego i należał do ostatnich tegoż bitew, które dopełniły upadku Węgier (w Sierpniu 1849 r.). Po kapitulacji w Villagos generał Perczel, jak tyłu innych naczelników rewolucyj węgierskiej, udał się do Turcyi, gdzie został internowany najprzód w Szumli, potem w Widdynie; w Peszcie tymczasem powieszono go *in effigie*. W 1851 r. wypuszczony na wolność, przeniósł się do Anglii, gdzie osiadł na wyspie Jersey, tu jeszcze nie przestając obwiniać Kossutha o brak energii.

F. H. L.

Perdikkas I, król macedoński, z dynastyi Heraklidów, potomek Temenosa; według podania, miał on założyć państwo Macedońskie około roku 664 przed Chr. — **Perdikkas II**, ojcio Archelause, panował za czasów wojny peloponezkiej i był przeciwnikiem Aten, które popierały zbuntowanego jego brata Filipa. — **Perdikkas III**, brat sławnego Filipa, ojca Alexandra Wielkiego, panował do r. 359 przed nar. Jez. Chr. — Słynniejszym i ważniejszym od tych trzech królów Perdikkasów, był **Perdikkas**, wódz i przyjaciel Alexandra, który też umierając, miał mu wręczyć sygnet, jako godło władzy królewskiej. Perdikkas nadanej sobie tym sposobem władzy regenta, użył na usunięcie obu najbliższych następców tronu i na przywłaszczenie sobie samego godności królewskiej; działał jednak ze zbytym pośpiechem i spowodował tym bunt satrapów, których gdy orędem chciał zmusić do posłuszeństwa, w Egipcie przez własnych żołnierzy został zamordowany (r. 321 przed Chr.). Zbuntowane wojsko zaś powierzyło regencyję Antipatrowi (ob.).

F. H. L.

Perdolt, **Perdoltus**, inaczej zwany *Gardoaitis*, w batwochwalskiej Litwie, bóg wiatrów, burzy i nawałności morskich, a opiekun okrętów i mniejszych statków. Wyobrażano go sobie w postaci ogromnego olbrzyma mieszkającego wpośród morza, któremu wiatry były posłuszne. Ofiary składano mu z ryb, które przynoszono w głębokich naczyniach, na znak, że nad głębinami morza panuje. Szczególną mu cześć rybacy oddawali, przynosząc mu najsmaczniejsze ryby. U Łotwaków zwano go *Gardehls*.

K. Wl. W.

Perdonnet (Albert August), inżynier francuzki, urodził się 1801, w roku 1821 wszedł do szkoły politechnicznej, po której ukończeniu przeznaczony został do służby dróg i mostów. Doszedłszy do stopnia inżyniera naczelnego, opuścił służbę rządową; kierował taborom drogi żelaznej wersalskiej, obecnie należy do składu rady zarządzającej kolei strasburgskiej i jest professorem budowy dróg żelaznych w szkole centralnej paryzkiej. Oprócz wielu artykułów do pism zbiorowych, ogłosił z Elie de Beaumont i Dufrenoy: *Voyage métallurgique en Angleterre* (1827; wyd. 2-gie, 1837 — 39); z Polonceau: *Le portefenille de l'ingenieur des chemins de fer* (Paryż, 3 tomy, 1843); *Nouveau portefeuille des chemins de fer* (którego zeszyt II ogłoszony w r. 1864), będący dalszym ciągiem poprzedzającego; *Traité élémentaire des chemins de fer* (Paryż, 2 tomy, 1855—56).

Perduellio, tak w prawie karném rzymskiém nazywa się morderstwo osoby, względem której morderca miał szczególne obowiązki. Do tejsze zbrodni zaliczono również przestępstwa klientów względem patronów, zdradę główną, bunt, dążenie do władzy najwyższej i t. d.

F. H. L.

Peregrinus Proteus, filozof cyniczny, drugiego wieku naszej ery, urodził się w Lampsakus, młodość przepędził w rozpuszcieniu; potem uciekł do Judei, gdzie został chrześcijaninem, ale i tę religiję porzucił, aby zostać filozofem. Przybywszy do Rzymu, wkrótce stąd został wypędzony za podniesienie głosu przeciwko cesarzowi Markowi Aurelijuszowi, poczem udał się do Grecyi,

gdzie zaciekał w wszystkich swemi dziwactwami, i spalił się na igrzyskach olimpijskich 165 r. po nar. Jez. Chr. Lucyjan wysłaniał sprawiedliwie tego fałszywie ucnzonego w dziele swojem p. t.: *Śmierć Peregrinusa*. Wieland wziął go na bohatera powieści p. t.: *Peregrinus Proteus*. F. H. L.

Peregryn, sławny kaznodzieja i inkwizytor polski, rodem ze Szlązka, magister teologii, prowincyał dominikański w Polsce, wrzód przeor we Wrocławiu i Raciborzu około r. 1322. Nakielski ohwali kazania Peregryna na niedziele i święta całego roku, które kilkakrotnie wychodziły w wieku XV; ostatnie wydanie w Kolonii 1505 r. Bzowski nadmienia o innych jego pismach. Peregrynowi zlecił był Jan XXII, papież, aby wraz z Mikołajem franciszkanem z Krakowa, inkwizycyją w dyocezjach krakowskiej i wrocławskiej ku rozpoznaniu błędów religijnych utworzyli. Szło o wytępienie sekty wszetecznej Dalecyna (ob). Trwała ta inkwizycja aż do czasów króla Zygmunta I, ale pomimo usiłowań interessowanych nie mogła nigdy przybrać charakteru i rozmiaru hiszpańskiej. F. M. S.

Perehińsko, w Galicyi, obwodzie Stryjskim, 4 mile od miasta Kałusza, majątność metropolii lwowskiej, obrządku ruskiego; wieś największa w tym obwodzie, z 1700 mieszkańcami.

Pereire (Emil i Izaak), bankierzy francuzcy, izraelci pochodzenia portugalskiego, są wnukami filologa Jakóba Rodryga Pereire, jednego z najuczniejszych nauczycieli głuchoniemych. Starszy z nich urodził się w Bordeaux 1809 r., drugi tamże 1806 roku. Przez długi czas byli prostymi meklerami i w czasie od 1829—34 gorliwemi stronnikami Saint-Symonistów. Emil Pereire był współpracownikiem *Globu*, a potem, pod Armandem Carrel, *National'a*. Za poręczeniem Rotschilda otrzymawszy przywilej na kolej z Paryża do St. Germain, potem na Północną, obaj bracia szybko zyskali imię i majątek. W r. 1852 założyli towarzystwo komandytowe kredytu ruchomego (*Société Générale du Crédit mobilier*), jedno z najsmielszych tegoczesnych przedsiębiorstw finansowych, które, nie powiększając nigdy swojego kapitału zakładowego 60 milionów, nadało największe życie całemu przemysłowi europejskiemu i wprowadziło w świat niezliczone inne spekulacje finansowe, utrzymujące się dotąd pod jego opieką. Z rzędu tych wymieniamy: połączenie kompanij gazowych, omnibusowych, doróżek paryzkich, wielki hotel Luwru, kredyt ruchomy i koleje żelazne w Hiszpanii i Rossyi, kupno kolei austryackich za sumę 300 milionów, około 1,500 milionów pożyczek na różne koleje francuzkie i t. d. Zyski pierwotnych akcyjonaryjuszów przy tak ogromnych obrotach niemniej są ogromne. F. H. L.

Perejasław, jedno z najdawniejszych miast na Rusi południowej, obecnie miasto powiatowe gubernii Półtawskiej, leży pod 50° 4' szerokości północnej i 49° 8' długości wschodniej, nad rzeką Trubeżem, odległe o 38 mil od miasta gubernijalnego Półtawy. Podług świadectwa kronikarza Nestora, założone być miało w r. 993 przez wielkiego księcia kijowskiego Włodzimierza I, na pamiątkę zwycięstwa nad Pieczyngami. Syn Włodzimierza Jarosław przeznaczył to miasto na dzielnicę dla trzeciego syna swego Wszewłoda, tym więc sposobem na Rusi południowej powstało księstwo perejasławskie. W czasie drugiego napadu Tatarów (r. 1239) miasto było złupione i spalone; przeszło następnie wraz z całą Rusią południową pod panowanie Litwy, a potem Polski. Za króla Zygmunta III, miasto otrzymało prawo magdeburskie i herb, wyobrażający w srebrném polu wieżę z kopułą kościelną i koroną ząbkowaną; w r. 1638 założone tu było kollegium jezuitckie. W r. 1654 hetman

kozaków Bohdan Chmielnicki, na podstawie układów w Perejasławiu zawartych, poddał Małą Rus pod panowanie cara Alexego Michajłowicza. Obecnie liczba mieszkańców Perejasławia wynosi 9,786 głów płci obojga (w roku 1861). *J. Sa...*

Perejasław-Zaleski, miasto powiatowe gubernii Włodzimierskiej, leży pod 56° 43' szerokości północnej i 56° 29' długości wschodniej, odległe o 25¹/₇ mil od miasta gubernijalnego Włodzimierza nad Kłazmą. Liczba mieszkańców jego wynosi 6,783 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Perejasław-Riazański, ob. *Riazań*.

Perejasławlec. Dwa były miasta tego nazwiska: 1) Wielki Perejasław albo Wielka Presława, w pobliżu Dunaju, jedno z większych miast w Bułgarii; pisarze greccy nazywają je „Megalopolis” (wielkie miasto). 2) Mały Perejasław, inaczej Perejasławiec, niewielka forteca nad rzeką Wraną, broniąca od północy wejścia do wąwozów Bałkańskich. Za czasów Rzymian, Perejasławiec był głównym miastem w niższej Mezyi; obwarował je cesarz Trajan i na cześć siostry swojej Marcjanny, nazwał Marcjanopolis. Pisarze bizantyńscy nazywali je Persthlaba; u Bułgarów znane dotąd pod imieniem Presławy; Turcy zowią je Eski-Stambuł. W r. 967 wielki książę kijowski Światosław na czele 60,000 wojska wyruszył na Bułgarów nad-Dunajskich, liczne ich miasta zdobył i po zgonie króla bułgarskiego, w starożytnej Mezyi, wybrawszy na stolicę miasto Perejasławiec, panować zaczął. Oblężenie i zdobycie Perejasławca przez cesarza greckiego Jana Zomiscosa, nastąpiło w dniach 12—14 Kwietnia 971 r. *J. Sa...*

Perejasławskie (Zaleskie) *księztwo* udzielne, istniało od 1174—1302 r. Miasto Perejasław-Zaleski, nad brzegiem jeziora Kłosoczyna (albo Pleszczewowa), założone w r. 1152 przez księcia Juryja Dolhorukiego, było w końcu XIII i na początku XIV wieku jednym z najbrońniejszych miast na północ-wschodzie Europy; opasane wałem ziemnym i głęboką fossą, miało drewniane ogrodzenie z wieżami. Władzcami jego byli książęta: w r. 1174 Jaropełk Rościszłowicz, następnie Wszewłod Juryjewicz (1175—1212), Jarosław Teodor Wszewłodowicz (1212—1217 r.) i Andrzej Jarosławowicz, znani w dziejach Włodzimierza, Nowogrodu i innych księstw udzielnych. W r. 1302 książę perejasławski Iwan, syn Dymitrego, umierając bezpotomnie, przekazał stryjowi swemu Danijelowi, księciu moskiewskiemu (synowi Alexandra Newskiego) Perejasław Zaleski, który odtąd posiadłość księstwa moskiewskiego stanowiął. *J. Sa...*

Perekop, miasto powiatowe gubernii Tauryckiej, leży pod 46° 10' szerokości północnej i 51° 21' długości wschodniej, na międzyomorzu, łączącym północną część gubernii z półwyspem Krymskim; o 19¹/₇ mil od miasta gubernijalnego Symferopola. Liczba mieszkańców jego wynosi 3,397 głów płci obojga (w r. 1861). Forteca dawna tegoż miasta, zwana Or-Kapu (klucz Krymu), zdobytą była w r. 1736 przez hr. Münicla i w r. 1771 przez księcia Dolhorukiego. Od r. 1782 wraz z całym Krymem do Rosyji należy. *J. Sa...*

Peremptoryczny (po łacinie: *peremptorius*, bezwzględny, raz na zawsze), wyrażenie prawne, używane szczególnie o terminach, także *prekluzyjnym* zwanych, po upływie których prawa osób do pewnych rzeczy upadają i uważają się za niebyłe. *F. H. L.*

Peremyszl, miasto powiatowe gubernii Kałuskiej, leży pod 54° 16' szerokości północnej i 53° 20' długości wschodniej, nad rzeką Oką, odległe o 4 mile od miasta gubernijalnego Kaługi. Liczba mieszkańców jego wynosi

3,316 głów pici obojga (w r. 1861). W XIV wieku miasto kaługskie Peremyszl należało do księcia Włodzimierza Andrzejewicza Chrobrego, brata stryjcznego księcia moskiewskiego Dymitra Dońskiego.

J. Sa...

Peresleczeni, osada w powiecie Orgijewskim, w prowincyi Bessarabskiej. Tu było niegdyś miasto Uglieżów, *Peresieczeń*, po krwawej walce zdobyte (w drugiej połowie X wieku) przez Swenelda, wojewodę wielkiego księcia kijowskiego Swiatosława.

J. Sa...

Peresopnica. Między dawnymi udziałnemi grodami Wołynia, jednym z znakomitszych była Peresopnica, o której historia już wspomina pod r. 1146, gdy w walkach najezdniczych, Wiczesław Włodzimierowicz pozbawiony został dzielnicy Turowskiej, a posiadł gród Peresopnicę z dodatkiem Dorohobuża—Peresopnica, wtedy była punktem starcia w niezgodzie żyjących kniaziów Rusi. Izasław wygnany z Kijowa, przybył do Włodzimierza, gdzie wkrótce naciągnęli sprzymierzeńcy jego, król Bolesław Kędzierzawy wraz z swym bratem Henrykiem i Węgry w liczbie dziesięciu tysięcy przystąpi od Gejzy. Uwiadomiony o tów Juryj kijowski, pospieszył na odsiecz z wojskiem i dzikimi Połowcami do Peresopnicy, gdzie zastał już Rościsława i Andrzeja Jurjewiczów i pułki Włodzimirka halickiego. Przybył i Izasław, lecz do walnej bitwy nie przyszło; po długim bezskuteczem oblężeniu Łucka, zjechali się kniaziowie do Peresopnicy i tu umową w 1150 r. zawarła, Izasławowi do posiadanych ziem dodaną została danina z Nowogrodu; Juryj posiadł Kijów, Wiczesław Wyszogród, a Peresopnica zaś dostała się panującemu dotąd w Wyszogrodzie Hlebowi Juryjewiczowi. Nastąpiła chwilowa zgoda między rozdrobnionymi książętami Wołynia, trwały biesiady u najstarszego wiekiem Wiczesława w Peresopnicy, a Jerzy oieszczając się swą przewagą, obchodził tutaj zaręczyny dwóch swych córek. Peresopnica niedługo cieszyła się pokojem, bo gdy Hleb Juryjewicz stał wyżej miasta w szalasach nad rzeką Stubłem rozłożonych, Izasław niespodzianie napada na niego, zabiera starszysznę, a Hleb zaledwo uciekł do miasta, zkąd zaraz wysyła z pokłonem do Izasława, prosząc o oszczędzenie. Otrzymaawszy przyrzeczenie przybył do jego obozu, a po ugoszczeniu, odprowadzonym został przez Mścisława aż do Korca. Na tów zaś miejscu powiedziawszy mu „że ta cała włość jest jego i ojca aż do rzeki Horynia,” wolno puścił. Mścisław więc Izasławicz został panem Peresopnicy i Dorohobuża, lecz niedługo tu bawił, bo Włodzimierz halicki wygnął go ze wszystkich nadhoryńskich grodów i takowe oddał Mścisławowi Juryjewiczowi. Ten znowu Peresopnicę musiał ustąpić bratu Andrzejowi, któremu wyznaczył tę dzielnicę dlatego, aby jako syn jeden z najwalceczniejszych, był zawsze na straży od granic wołyńskich, lecz prędko Izasław znowu posiadł Kijów a książę Peresopnicę, nieuspiął nawet uwiadomić ojca o jego pochodzie. Roku 1152 zimową porą Izasław przysłał do Andrzeja swych posłów, prosząc nibyto wstawienia się jego do ojca, aby zwrócone mu były włości nadhoryńskie, a tymczasowie dla opatrzenia wewnętrznego stanu miasta, raz bowiem już udato się mu było, gdy panował tam Hleb, napasać na Peresopnicę i opanować ją, lecz u Andrzeja inaczej zastali, wszystko było w stanie obronnym, dlategogo Izasław, idąc później na Kijów z Węgrami, gdy odebrał wieść około Peresopnicy że za nim goni Włodzimirko halicki, ominął ją, spalił tylko Zarzysk i ciągnął dalej do Dorohobuża, pozwalając Andrzejowi połączyć się z Haliczaniem, którzy tuż za nim szli, tak że gdy Mścisławicze ledwo przepawili się przez Horyń, oni doszli już do tejsze rzeki. Przy końcu tegoż roku panem Peresopnicy był Włodzimierz Andrzejewicz, krewny Izasława, tu

przyciągnął wkrótce Światopełk z Włodzimierza, Izaśław w wyborze Kijowian i całą ruską drużyną, zarazem i Włodzimierz dorohobużski, a zabawiwszy się nieco w Peresopnicy, wyruszyli na Włodzimierka halickiego. Włodzimierz Andrzejowicz niedługo siedział w tém księstwie, bo w następnym roku posiadaczem jest Brzeście, przemieniając swe włości po raz trzeci, w Peresopnicy zaś panuje Mściśław Izaśławowicz, przeciw któremu w 1155 r. Juryj Jarosławicz posłał swego głównego bojarzyna Zyrosława i ten nietylko wypędza Mściśława z Peresopnicy, lecz przymusza uciekać z Łucka i szukać przytułku i pomocy w Polsce. Juryj zaś sam oblegał Włodzimierz, lecz przymuszony odstąpić od niego i uchodzić, ścigany był ciągle do samego Dorohobuża przez Mściśława, dawnego pana Peresopnicy; Mściśław po drodze swej palił wszystkie włości, ale swej dzielnicy nie odzyskał, bo gdy Juryj wszedł do Dorohobuża, oddał je Włodzimierzowi Andrzejowiczowi ze wszystkimi pohoryńskimi gradami. W r. 1162 Mściśław, książę wołyński, oblegał Peresopnicę, ale odstąpić musiał, ściśle jednak złączona została z Dorohobużem i losy jej w następnych latach połączone były ciągle z tym grodem Nadhoryńskim tak, iż gdy Włodzimierz Andrzejowicz zmarł 1169 r. Włodzimierz Mściśławowicz opanowawszy Dorohobuż, tem samem stał się panem i Peresopnicy. Przeszedłszy zaś w r. 1171 na księstwo kijowskie, zostawił je synowi swemu Mściśławowi. Jako znowu udzielne księstwo jawi się Peresopnica r. 1207, gdy z rozporządzenia Leszka polskiego, posadzonym został Mściśław Jarosławicz z przydomkiem *Niemy*. Ten dwa razy przesadzał się do Halicza, lecz na krótko, chociaż w 1219 r. prawie wszyscy mu książęta towarzyszyli w wyprawie i pod Peresopnicą stanęło 50,000 wojska i 2,500 najemnych Połowców dowodzonych przez 17 kniaziów, którzy ruszyli ku Seretowi. Mściśław najdłużej tu panował, bo do r. 1226, w którym umarł, porzucając Peresopnicę wraz z Łuckiem i Czartoryskiem i syna swego Jana, Danielowi Romanowiczowi halickiemu. Peresopnicę jednak oświadczył Jarosław Ingwarowicz wraz z Łuckiem, a Czartorysk zachwycili księżęta pińscy i dopiero po śmierci Jana r. 1227, Daniel odebrał siłą Peresopnicę i tę oddał we władanie młodszemu swemu bratu Wasylkowi, z którym zawsze był nierozłącznym w obronie Wołyńskiej ziemi od bezustannych napadów Jadźwingów i Litwy. Roku 1240 pamiętnym zniszczeniem całej Rusi przez Batego, Peresopnica zarówno z innymi miastami uległa. W r. 1246 zastępy litewskie pod dowództwem Hiltwena Ruszkowicza, korzystając z zatargów książąt Rusi, z Węgrami i Polakami, wpadli przez Prypec i poniszczyli włości koło Peresopnicy. Gród ten na zawsze utracił swe bogactwo i znaczenie tak, że o nim tracimy ślad zupełny w dziejach Rusi i wiadomo tylko to, że w 1319 r. wraz z ziemią Łucką przeszedł pod zwierzchnictwo Lubarta, licząc się jako własność dworu książęcego. Peresopnica w r. 1504 znowu wspomniana, gdy Alexander, król i wielki książę litewski, daje monaster swój Matki Boskiej peresopnickiej, Maryi Niemierzance, żonie Michała Czartoryskiego, a po jej śmierci te same prawa przelewa na syna Teodora Zygmunta, król w r. 1526 d. 13 Lutego przywilejem swym w Niepołomicach wydanym, potwierdza to, lecz już na wieczne czasy. Kiedy założony był monaster peresopnicki, nie wiemy, lecz z zapisu Alexandra króla w r. 1490 widzimy, że już był na on czas. Nadto własnością świętą tego monasteru było tłumaczenie *Czterech Ewangelistów* z cerkiewno-słowiańskiego na południowo-ruski dyalekt, dokonany przez archimandrytę tutejszego Grzegorza, a przepisane przez Michała Wasylewicza, syna protopopy sanockiego, między rokiem 1556 a 61, na 482 wielkich arkuszy pergaminu. Je-

dyny egzemplarz tej Ewangelii znajduje się teraz w bibliotece monasteru perejasławskiego. W następnych latach Peresopnica przechodziła do różnych rąk rodziny książąt, była nawet własnością samego monasteru, lecz Zygmunt III uważając sprzedaż Jerzego za nieprawą, a oddanie przez Helenę Hornostajową czerncom przeciwną chwale Bożej i woli przodków, uznał ją za żadaną i niebyłą; kollacyję zaś przywraca Mikołajowi Czartoryskiemu, który d. 20 Czerwca 1630 r. wcielił Peresopnicę do mansjonaryi klewańskiej, obowiązując kościół aby pierwszego dnia każdego miesiąca, za królów polskich msza święta odprawiona zawsze była. Peresopnica leży wśród błoni i kurhanów nad rzeczką Stubel i wpadającej do niej Belubi; wały i łąki zewsząd ją opasują, a od południa idzie droga przez wąwóz, gdzie niegdys była brama i jedyny wjazd do grodu. Grobla i most zwodzony prowadził do zamku zbudowanego na wyniosłym nasypie, którego obszerność u góry jest 250 s. kw. Z dawnego monasteru pozostała nędzna cerkiewka ś. Mikołaja, w której znajduje się kamień grobowy, opiewający, że tu pochowany został Ostańj Hornostaj i jego żona Helena. Peresopnica od 1843 r. stała się własnością rządową, składa się zaś z 23 chat, w nich ludności 140, posiada ziemi 1,144 morgów. Oddalona jest od Klewania o 1 milę, od Otyki 1¹/₄, a od Równego, do którego powiatu należy, mil 2.

T. S.

Pereszpelne, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Lubelskiej, powiecie Radzyńskim, gminie Stulno, obszerne 44 morgów, głębokie sążni 9.

Peretyatkowicz (herb). W polu błękitnem koń białe osiodłany, z uzdą w prawą stronę wrócony, w galopie. Nad głową jedna gwiazda druga nad karkiem. Nad hełmem korona, w niej trzy pióra strusie. Pierwszym który ten herb otrzymał za rycerskie zasługi był Krzysztof Peretyatkowicz w roku 1659.

Perez (Antoni), minister Filipa II, króla hiszpańskiego, urodzony 1539 r. w Arragonii. Ojciec jego był sekretarzem stanu przy boku Karola I i Filipa II, który na tę godność wyniósł i syna r. 1564 po powrocie jego z podróży po Włoszech. Lubo był dumnym i chciwym i żył zbyt kwo, posiadał jednak nieograniczone zaufanie króla. To go ośmieliło do zawiązania stosunków miłosnych z księżną Eboli, faworytką królewską. Długi czas uohodziło mu to, dopóki morderstwo z jego i króla pobudek dokonane r. 1578 na Janie Escovedo, wysłańcu don Juana d'Austria, nie skłoniło partyi mu przeciwniej do wyjawienia królowi tajemnicy. Umknąwszy r. 1579 z więzienia do Arragonii, otrzymał w Saragossie opiekę, jaką otoczyły go przywileje tego kraju (fueros). Skazany na śmierć w Madrycie, miał być królewskim sądom wydany przez wielkiego inkwizytora arragońskiego, atoli powstanie ludu w Saragossie wyzwoliło go z więzienia. Odtąd sprawa jego połączyła się ze sprawą fueros'ów arragońskich, które rząd madrycki chciał obalić. Gdy więzień schwytyany przez inkwizycyję, powtórnie znów w r. 1591 przez lud odbitym został, król pociągnął z wojskiem do Arragonii, spustoszył ją i mieczem kwestyję tę rozstrzygnąwszy, zniósł prawa prowincyi. Perez zaś sześciu umknął za granicę i schronienie znalazł w Paryżu i Londynie, gdy tymczasem inkwizycyja potępiła go jako kacerza a majątek na rzecz skarbu skonfiskowała. Umarł w Paryżu r. 1611 i pozostawił wiele ciekawe, żywota swego i polityki Filipa II dotyczące pamiętniki. Z nichto czerpiąc napisał wyborną jego biografię Salvador Bermudez de Castro (Madryt, 1842) z której korzystał Mignet. Gutzkow wziął także osobę jego za przedmiot do dramatu *Philippe und Perez*.

Perforacyja (z łacińskiego: *perforatio*, przedziurawienie), jest operacyja

chirurgiczna, zapomocą której otwiera się przez przekłócie lub przewiercenie ściany jam naturalnych lub nieprawidłowo utworzonych, a to celem usunięcia znajdującej się w nich zawartości, albo uczynienia ich dostępnymi dla środków lekarskich, albo też celem uczynienia ich zdolnymi do odbywania właściwych czynności. Właściwie nie ma różnicy między wyrazami perforacyja i paracenteza, lecz ostatniego używają na oznaczenie przedziurawień przedsiębranych celem wypuszczenia płynów wodnistych, ropy i t. p. Pod *perforacyją akuszeryjną* rozumie się sztuczne otworzenie i wypróżnienie w mózgu głowy dziecięcia, jeszcze w łonie matki znajdującego się, które wykonywa się wtenczas, kiedy wielkość główki jest taka, iż przejść przez miednicę matki nie może. Perforacyją nazywają się także przedziurawienia spowodowane przez wrzody w ścianach jam i kanałów, np. żołądka, kiszek i t. p., które sprawiają, że zawartości tych organów do jamy brzusznej przechodzą.

Perfumy *Perfumeryje* (z francuzkiego: *parfums, parfumeries*), pachnidła, są ciałami i mieszaninami ciał, za pomoca których staramy się zapachy nieprzyjemne zagłuszyć i w ogólności uczynić miłe wrażenie na powonieniu. Perfumy z bardzo małym wyjątkiem, jak piżmo, ambra, bursztyn, pochodzą z królestwa roślinnego. Kwiaty, owoce, korzenie, tudzież kora niektórych roślin są używane na pachnidła albo w stanie niezmienionym, albo też krajane, sproszkowane, albo nakoniec otrzymują się z nich wyciągi spirytusowe, produkta destylacyi lub olejki lotne. W rzadkich tylko przypadkach używa się te ciała pojedynczo bez mieszania z innymi; zwykle mieszają kilka ciał pachnących w stanie stałym, jak proszki pachnące, proszki do kadzenia, pomady i t. p. albo też mieszają z sobą płyny, jak wody pachnące. Pachnidła płynne otrzymują się przez prostą destyllacyę i wytrawianie ciał suchych pojedynczych albo mieszanych, lub też mieszając olejki lotne otrzymane z ciał stałych pojedynczych z tłuszczami lub olejami, jak: pomady, mydła, oleje do włosów, albo rozpuszczając też olejki w czystym alkoholu i następnie filtrując. Z pachnidłał do największej wziętości doszła woda kolońska (ob.). W nowszych czasach wprowadzono w użycie do pachnidłał oleje eteryczne sztucznie otrzymywane, jak np. roztwór eteru czyli olejku gruszkowego i t. d. (ob. *Eter*). Ze stanowiska lekarskiego wiele można powiedzieć za i przeciw użyciu perfum, w ogólności zbytne ich używanie jest szkodliwe dla zdrowia a w szczególności nie korzystnie działa na układ nerwowy. Perfumy rzadko używane, mogą być dla osób słabowitych wybornymi środkami pobudzającymi, lecz nadmiar ich może spowodować przyływ krwi i ból głowy. Osoby mocno uperfumowane mogą się stać nieznosnymi dla otaczających, a szczególną pod tym względem wrażliwością odznaczają się kobiety histeryczne, które w miejscach przejętych zapachem piżma, ambry, olejku goździkowego, cynamonowego doznają przypadłości histerycznych albo przynajmniej wystawione są na cierpienia niekiedy dosyć dotkliwe. Błędem jest także mniemanie, iż zapomocą pachnidłał oczyszcza się powietrze; perfumy służą tylko do ukrycia złych przymiotów powietrza, nie oczyszczają go, lecz owszem przyczyniają się do uczynienia niezdatnem do oddychania. Użycie perfum znane już było w starożytności. Mojżesz podaje skład pachnidłał, które ofiarowywano Stwórcy na ołtarzu złotym, któremi namaszczano arcykapłana i naczynia święte. Hebrejczycy pachnidłami nacierali ciała umarłych, a babilończycy mieli w nich wielkie upodobanie. Grecy i Rzymianie uważali pachnidłał nie tylko za ofiarę godną bogów, lecz i za oznakę nieśmiertelności. Pachnidłał w rozmaitych postaciach największej dawstwa Francyja, gdzie wywóz roczny przynosi przeszło 30

milionów franków. Najznakomitsze fabryki tych przedmiotów zbytku znajdują się w Grasse, w departamencie Var, gdzie jedna z fabryk zużywa rocznie 5,000 kilogramów (kilogram równa się prawie $2\frac{1}{2}$ funta) skórek pomarańczowych, 30,000 kilogr. kwiatów akacyi, 27,000 kilogr. kwiatów fiołkowych, 10,000 kilogr. kwiatów hiacyntowych, 8,000 kilogr. kwiatu lili i podobnej ilości rozmarynu, mięty, lawendy i innych roślin pachnących, które wydają okolice pomiędzy Grasse i Nizzą, najważniejszymi pod względem produkcji pachnidel miejscami na zachodzie Europy.

Pergamen albo *Pergamin*, skóra zwierzęca niegarbowana, tylko oczyszczona, powleczone wapnem i wygładzona, nazywa się pergaminem. Na wyrób tego materiału używają skór owczych, baranich i oilejących, często kozich a także oslich i świniach; używają pergaminu do pisania i malowania, do obciążania bębnow i kotłów i do innych celów. Nazwisko to, według niektórych badaczy pochodzi od *pergamium* albo *pergamenum* z przyczyny, że królowie Pergamu, w Myzyi, w Azji Mniejszej, pierwsi mieli wprowadzić użycie skór do pisania i że pergamin tam na 300 lat przed nar. J. Chr. został wynaleziony. Jednakże Izraelici już za czasów Dawida posiadali księgi zwijane, spisane na skórkach zwierzęcych, a Herodot mówi, że Jończycy od najdawniejszych czasów pisali na skórkach baranich i kozich nie wyprawionych, tylko włosów pozbawionych. Zresztą wyraz membrana, używany przez starożytnych a znaczący w ogólności skórę, później zaś skórę przeznaczoną do pisania, dowodzi, że pergamin był im znany. W następstwie czasu, skóry przez skrobanie i ucieranie z wapnem, zamieniano na cienkie błony i według podania, Ptolemeusz Filadelfus nie mógł dość napodziwiać cienkości pergaminu, na którym spisana Bibliję nadesłał mu arcykapłan Eleazar. Wszystko to dowodzi, że pergamin nie został w Pergamie wynaleziony, lecz tylko przyrządzenie jego tam udoskonalono. W czasach późniejszych w mieście tém tak wielką ilość pergaminu wyrabiano, iż stanowił ważną gałęź handlu dla Pergamu. Początkowo pergamin był żółty; w Rzymie potrafiono otrzymać go białym; później zabarwiano go z obu stron fioletowo lub purpurowo. Teraz umieją pergamin farbować na wszystkie kolory, a nawet przygotowują kolorowy przezroczysty. Przygotowują także pergamin fałszywy papierowy, powlekając papier farbą białą klejową i napawając następnie werniksem przyrządzonym z oleju lnianego.

Pergamus czyli *Pergamum*, miasto starożytne Wielkiej Myzyi w Azji Mniejszej, nad rzeką Kaystros, zastąpiło później jako stolica i ognisko państwa Pergameńskiego, założone przez Filetairosa, namiestnika Lyzimach'owego, w r. 283 przed Chr. On to wraz z następcą swym Eumenes'em I (panującym od 263—241 r.) w grodzie tym i okolicy bronili swej niezależności od Seleucydów, a Attalus I (panujący od 241—197 r.) przybrał tytuł królewski. Za niego poczęła się przyjaźń z Rzymem w czasie wojny prowadzonej przeciw Filipowi II Macedońskiemu, a syn jego Eumenes II (zmarty 158 r.) utrzymał te stosunki w wojnie Rzymian przeciw Antyochowi III. W nagrodę tego otrzymał całą Myzyję, Frygię i Lydyję i odtąd państwo Pergamu, za Attalus'a II i III należało do najpotężniejszych i najbardziej kwitnących w Azji Mniejszej. Ostatni z nich, tak dalece wiernym był Rzymian sprzymierzeńcem, że przy śmierci swej w r. 133 przed Chr. mianował ich dziedzicami swych skarbów i państwa; Rzymianie też nieomieszkali objąć je w posiadłość po wypędzeniu pretendenta do korony Arystonika i w roku 131 zamienili takowe w prowincyję rzymską pod imieniem Azji (Asia). Pergam posiadał nadto

wielką i drogocną bibliotekę, nagromadzoną i wzbogaconą miłośnictwem Attalus'ów, był siedliskiem sławnej szkoły grammatyków i wydoskonalił char-
ta Pergamena (ob. *Pergamen*). Porównaj Wegener'a: *De aula Attalica* (Kopenhaga, 1836).

Pergolese (Giambattista), kompozytor, urodzony 3 Stycznia 1710 r. w Jesi, w państwie Kościelném. Od r. 1717 uczył się muzyki pod kierunkiem Kajetana Greco w konserwatoryjum dei poveri dl Gesu Cristo, w Neapolu. Będąc jeszcze uczniem tej szkoły, napisał drama sacro (kościelne) *San-Guglielmo d'Aquitania*, które w r. 1731 z tak wielkiém dane było powodzeniem, że młody kompozytor znalazł zaraz opiekunów w osobach kilku magnatów włoskich. W owymto czasie obok kilku oper, napisał słynne swe intermezzo *La serva padrona*. Powołany w r. 1735 do Rzymu, napisał dla teatru Tordinone operę *Olimpiade*, która wcale nie zajęła publiczności, gdy tymczasem Duni'ego opera *Nerone* powszechnie się podobała, lubo sam Duni wyższość przyznawał operze Pergolese'go. Zniechęcony, wrócił Pergolese do Neapolu i napisał tu dla kościoła śpiew *Dixit* na dziesięć głosów i psalm *Laudate*, które znów z zapalem przez publiczność przyjętemi zostały. Wątle jego zdrowie powiodło go na mieszkanie do Puzzuoli. Tutaj napisał jeszcze kantatę *Orfeo*, śpiew kościelny *Salve regina* i sławne swoje *Stabat mater* i zmarł z wycieńczenia dnia 26 Marca 1736 r. Wprędee sława jego rozniosła się po Europie. Teatra i kościoły zabrzmiwały pleniem jego dzieł; w Rzymie wznowiono z wielkim przepychem jego *Olimpiade*, która, o ile z początku obojętnie, o tyle później z niezmiernym i coraz rosnącym zapalem przyjmowaną była; dopatrywano w niej wiele piękności pierwszorzędných. Nie można zaprzeczyć, że muza Pergolese'go skłaniała się bardziej ku miękkości jak ku mocy wyrażenia, od czego nawet i jego piękne i pełne zalet *Stabat mater* nie jest wolném. To ostatnie wydał najprzód J. A. Hiller w Lipsku; nowszemi czasy suto je instrumentował Alexy Lwow.

Pergruble, w pogańskiej Litwie, bogini wiosny, kwiatów, ogrodów i wszelkich owoców i plodów ziemnych, staraniem ludzkim rozmnażanych. Zwano ją inaczej *Grubite*, od wyrazu *grubios* ogród kwiatowy i owocowy. T. Narbutt, przytacza pieśń ludową w narzeczu litewskim która jej pamięć zachowała. W dosłownem brzmi tłumaczeniu:

Daj nam kwiatów, daj Grubite!
Aby spleść piękno wianeczki:
Daj nam święte dary twoje,
Co lubią ranne ogrody,
Wróżki dobrego szczęścia,
By młoda poslubiona ozdobiła włosy swoje.

Święto tej bogini przypadało na wiosnę, wraz po zniknięciu śniegów. *K. W. W.*

Perl..., wyrazy zaczynające się od tych zgłosek, tu nie zamieszczone, ob. pod *Pery...*

Perl, w perskiej mytologii eteryczne istoty, obojga płci, cudnej piękności, nieśmiertelne, żyjące w Dżunistanie, czyli krainie czarodziejskiej, wśród nieprzerwanych rozkoszy. Są one ludziom życzliwe i bronią ich przeciwko złym duchom czyli Dewsom. *F. H. L.*

Perlander, tyran i władzca Koryntu, jeden z tak zwanych siedmiu mędrców Grecyi, nastąpił po ojcu swoim Cypselus'ie na tron w r. 627 przed Chr. i rządził zrazu bardzo łagodnie i sprawiedliwie; dopiero od czasu zamordowania w napadzie gniewu swej żony, popadł w szaleństwo i oburzającego nad

poddanymi dopuszczał się ucisku. Zmarł w późnej starości r. 584 przed Chr. Rys jego życia wraz ze zbiorkiem jego zdań i sentencyj, podał nam Dyjogenes z Laerte.

Périer (Kazimierz), francuzki mąż stanu, urodził się 1777 r. w Grénoble, ojciec jego był znakomitym przemyslowcem. Nauki odbywał w Lyon, poczem powołany do służby wojskowej w 1798 wszedł do korpusu inżynierów, i odbył kampanią włoską 1799 i 1800 r. Po śmierci ojca swojego, która zaszła w 1801, porzucił stan wojskowy, i osiadł w Paryżu, oddawszy się całkowicie sprawom handlowym, które wespół z bratem swoim Scypionem prowadził. Odnazczywszy się znajomością rzeczy finansowej, którą w kilku małych pismach rozwinął, z powodu zamierzonej w 1817 r. przez rząd pożyczki, w tymże roku wybrany został na posła z departamentu Sekwany, a wszedłszy do izby poselskiej, w szeregach opozycyi ówczesnej stanął. Pod panowaniem Karola X tychże samych zasad się trzymał. Po zmianach Lipcowych, Ludwik Filip wezwał go na członka ministerstwa, które wkrótce rozwiązane zostało. Périer wybrany na prezydenta izby poselskiej, całkowicie się usunął z ministeryum 2 Listopada 1830 roku utworzonego. W końcu król powołał go na prezydującego w radzie ministrów; tym sposobem stanęło ministerstwo z dnia 13 Marca 1831, które przez 14 miesięcy pomysłnie walczyło przeciwko niepokojom wewnętrznym i grożącemu zewnątrz niebezpieczeństwu, a które celem, zachowania pokoju i dla odparcia roszczeń dworów północnych, zajęło Antwerpję i Ankonę. Niedługo jednak cieszył się powodzeniem, bo nadmiarem pracy i usposobieniem do suchot już wycieńczony, padł ofiarą cholery, która w Maju 1832 r. Paryż nawiedziła. Jego *Opinions et Discours* zebrane zostały i wydane 1838 r. w Paryżu, z przedmową Karola Rémusat. *F. H. L.*

Perigeum (z greckiego: *peri*, około i *ge*, ziemia), punkt przyziemny, to jest punkt drogi słońca i księżycy, w którym te ciała znajdują się najbliżej ziemi (ob. *Apogeeum*).

Pérignon (Dominik), marszałek Francyi, ur. 1786 w Grenadzie, umarł w 1818 r. Był deputowanym w zgromadzeniu prawodawczém w 1791 r., potem wszedł do wojska rzeczypospolitej, gdzie objął naczelne dowództwo po generale Dugommier, odznaczył się kilkakrotnie w Hiszpanii r. 1794, był ambasadorem w Madrycie 1796 r. Napoleon I mianował, go marszałkiem, senatorem i dowódcą wojsk francuzkich w Neapolu w 1808 r. Po upadku cesarza w 1814 przywiązał się szczerze do Bourbonów, a w roku następnym uorganizował nawet plan obrony przeciwko Bonapartemu na południu. Zostawszy parem, umarł 1818 r. w Paryżu. *F. H. L.*

Périgord, dawna prowincyjna francuzka, na północy Guyenny, ze stolicą Perigueux, dzieliła się na Wyższy-Périgord albo Biały-Périgord, który obejmował miasta: Périgueux, Bergerac, Mussidan, Aubeterre; oraz na Niższy-Périgord albo Czarny Périgord, gdzie były miasta: Sarlat, Castillon i Terrasson. Kraj ten był dawniej zamieszkały przez Petrokorów, dziś tworzy departament Dordogne i część departamentu Lot-et-Garonne. Do korony przyłączony został dopiero za Henryka IV. Périgord słynie powszechnie dla swoich trufl; ma także mnóstwo zwierzyny. *F. H. L.*

Perihelium (z greckiego: *peri* i *helios*, słońce), punkt przysłoneczny, to jest punkt drogi jakiegokolwiek planety, w którym taż planeta znajdując się, jest najbliżej słońca położona (ob. *Afelijum* czyli *Aphelium*).

Perijowe. Nazwisko przez niektórych astronomów dawane punktom najmniejszej odległości satellitów Jowisza od tejże planety.

Perino del Vaga (Buonaccorsi), malarz florencki, urodził się 1501 r., umarł 1547 r. uczeń i współpracownik Rafaela. Był on pierwszym rysownikiem szkoły florenckiej po Michale Aniole. Malował sławną salę królewską w Rzymie, i zostawił dużo pięknych obrazów i fresków. F. H. L.

Perkal (z francuzkiego: *percale*), czyli płótno bawelniane, które najprzód do Europy sprowadzone było z Indyj Wschodnich, a mianowicie z Pondichery, obecnie zaś jest prawie we wszystkich krajach wyrabiane, lecz perkale angielskie przed innemi dotąd trzymają pierwszeństwo. Nić perkalu jest okrągła, tkanka gładka, bardzo ściśta. Używają go na firanki, bieliznę, zamiast płótna lnianego. Perkale drukowane, które fabrykują w wielkiej ilości, zowią *perkalikami*, używają się na suknie i różne okrycia. Dobre perkale są trwale w użyciu.

Perkinizm. W sztuce lekarskiej perkinizmem nazywa się sposób leczenia, polegający na pocieraniu ciała chorego lub części bolących igielkami z rozmaitych metali. Wyras ten pochodzi od nazwiska lekarza amerykańskiego *Elisha Perkins*, który ten sposób leczenia wprowadził w Stanach Zjednoczonych około r. 1786 i który ogłosił w tym przedmiocie oddzielną broszurę. Perkins ogłaszał ten sposób leczenia za środek niezawodny na wszystkie choroby. Syn jego *Benjamin Perkins* w r. 1798 wprowadził tę metodę do Londynu, która tam nabrała ogromnej wziętości. Działanie lecznicze perkinizmu przypisywano elektryczności tudzież wyobraźni. Perkinizm oddawna zapomniany starał się przywrócić do życia w Paryżu niejaki doktor Burg, zalecając przeciwko wszelkim cierpieniom nerwowym noszenie na ciele blach metalowych; tenże Burg ogłosił: *Metallotherapie* (Lipsk, 1854).

Perkolyska (*Podoa* Illig.). Rodzaj ptaków pływających, z nogami płatkowatemi, ogonem spłaszczonym, klinowato zaokrąglonym, obejmujący dwa gatunki, żyjące w okolicach zwrotnikowych Ameryki i Afryki. H. T.

Perkowiec (Tomasz), sławny teolog i mówca, urodził się w 1652 roku w Wielkopolsce. Zostawszy jezuitą w 16 roku życia, był najprzód profesorem filozofii w kolegium kaliskim a potem w poznańskim, gdzie wykładał kanony prawa kościelnego, w których tak był biegły, że w ważniejszych okolicznościach udawano się do niego o poradę. Stanisław Jabłoński, kasztelan krakowski, wyprosił go od zgromadzenia na przewodnika wychowania do syna swego, później wojewody ruskiego, z którym zwiedzając obce kraje, jeszcze lepiej sam w naukach wydoskonalił się. Powróciwszy do kraju, był przez wiele lat kaznodzieją i rektorem kolegium w Ostrogu i Lwowie. Umarł w Sokolowie 1720 r. Był on wskrzesicielem lepszego u nas kaznodziejstwa, wprowadzając doń sposób i smak francuzki, piśmiennictwu zaś przysłużył się nie tylko przez tłómaczenie dobrych dzieł na język ojczysty, ale i własnemi. Wydał z druku: 1) *Historija schizmy greckiej od pierwszych jej początków, aż do zguby państwa i miasta carogrodzkiego* (Zamość, 1698). Jestto tłómaczenie z francuzkiego ks. Maimbourga. 2) *Mysli albo reflexyje chrześcijańskie rozłożone na wszystkie dni całego roku*, z francuzkiego (Lwów, 1720, w 8-ce; tomów 4), dzieło to doczekało się ośmiu wydań do r. 1792. 3) *Kazania przebrane z kaznodziejów francuzkich*, dzieło pośmiertne (Poznań, 1764—1767, w 8-ce; 6 tomów). Zostawił w rękopiśmie: *Historiją kolegium lwowskiego* i *Opis podróży swojej do Francji*. F. M. S.

Perkowski (Józef), współczesny teolog, jezuita, urodzony we wsi Ostrowno na Białej Rusi 1781 roku, nauki pobierał w gimnazyjum w Mścislawiu a później w Połocku, do zakonu wstąpił w Petersburgu i tam był przez lat 8

kaznodzieją polskim i prefektem szkół. Po wydaleniu jezuitów w Rossyi w r. 1820, teżsame obowiązki pełnił w Galicyi, umarł w Staniątkach pod Krakowem 1857 r. Jest on autorem wielu dzieł religijnych bezimiennie przez niego wydanych, książek do nabożeństwa, modlitw, katechizmów i pieśni misyjnych, do takich pomiędzy innymi należą: 1) *Powinności chrześcijańskie albo katechizm misyjny* (Tarnów, 1834, w 8-cc). 2) *Modlitwy i pieśni misyjne* (tamże, 1834, w 8-cc). 3) *Krótkie zebranie tajemnic wiary świętej* (Lwów, 1837, w 12-cc; wydanie drugie, tamże, 1846). 4) *Żywot świętej Filomeny* (tamże, 1837). 5) *Cwiczenia się w nabożeństwie* (tamże, 1838). 6) *Życie Ignacego Raczyńskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego* (tamże, 1844, w 8-cc). 7) *Nabożeństwa dziesięciodniowe; Życie św. Józefa Morelowskiego* i t. d.

F. M. S.

Perkoz (*Podiceps* Lath.). Rodzaj pływających ptaków, mających za cechy: dziób mierny lub nieco od głowy dłuższy, prosty, stożkowato zaostrowany z krajcami wgiętymi; nozdrza nasadowe podłużne, na przestrzał otwarte; nogi w samym tyle ciała utwierdzone, krótkie, o skoku mocno ścieśnionym; palce długie, płatkowe, płatki te odosobnione, w samej tylko nasadzie spięte, w poprzek brózdowane, po krajach karbowane; pazury płaskie paznogciowate; skrzydła krótkie, wąskie, ostre, ogon puchowy bez sterówek. Ptaki te przez Linneusza razem z nurami i nurzykami objęto, dla wielu powodów odosobniono, nie tylko bowiem budowa nóg i kilka innych szczegółów większej lub mniejszej ważności różnią je od ptaków wyżej wymienionych, lecz pod względem obyczajowym wielkie przedstawiają różnice. Wszystkie gatunki trzymają się wód słodkich stojących, w głębi lądów, w czasach tylko wędrówek morza zwiedzają. Stałe na wodach przebywając, pływają wybornie, zanurzając ciało dowolnie, to jest, że w razie niebezpieczeństwa sam tylko wierzch grzbietu i szyję nad powierzchnię pokazują; ciągle nurkują z nadzwyczajną zręcznością i znaczną przestrzeń pod wodą przepływać mogą; tak są bystre i baczne, że ubicie z broni skalkowej nadzwyczaj jest trudnem. Żywią się rybami, ikrą i różnemi drobnemi zwierzątkami wodnemi, które nurkując zdobywają. Zrywają się z wody z trudnością i bardzo niechętnie, lecz raz wzbivszy się w górę, szybko przelatują, sprawując mocne warczenie skrzydłami. Gniazdzą się na wodzie między zaroślami trzciny lub krzewiny, w gniazdzie nagromadzonem z roślin podwodnych i zaczepionem o pędy roślin stojących; tym więc sposobem gniazdo to pływające podnosi się lub opada równo z powierzchnią wody, zatrzymywane w miejscu przez pędy roślin do których jest przytwierdzone. Jaja ich podługowate i szczupłe, białe zielonawe, zawsze prawie na wilgoci w gniazdzie spoczywają i zwykle skutkiem ciągłego jej działania zmieniają barwę na szarą lub mniej więcej rdzawą. Wylęte pisklęta natychmiast gniazdo opuszczają i samica nosi je zwykle na grzbiecie a w razie potrzeby kryje pod skrzydłami. Mięso ich niesmaczne, lecz skóra ze spodu ciała pokryta nabitem jedwabistego połysku pierzem, używana jest na lekkie futerka. Krajowe gatunki są następujące: perkoz dwuczubny (*P. cristatus* Lath.), pospolicie kozą lub kozulą zwany, największy z krajowych, dosyć jest pospolitym przez lato po wszystkich wielkich stawach i jeziorach; spód ciała ma biały z mocnym jedwabistym połyskiem, a głowę ozdobioną dwoma czubami po bokach tyłu głowy i szerokim rdzawym kołnierzykiem u spodu twarzy. Perkoz rdzawoszyjny (*P. rubricollis* Lath.) dość rzadki a jeszcze rzadziej gnieździący się, znacznie mniejszy z krótkim czubkiem na czole, spodem twarzy popielatym i rdzawą szyją. Perkoz uszaty (*P. cornutus* Lath.)

z dwoma czubkami rdzawemi i czarnym kołnierzem u spodu; przelotny, najrzadszy, młode jednak w jesieni częściej się trafiają. Perkoz zausznik (*P. aurilus* Lath.) z głową czarną mocno puszystą i wiązkami piór słoniasto-rudawych, promienisto na bokach twarzy, płasko ułożonemi; pospolity na przelotach. Perkoz mniejszy (*P. minor* Loth.) najmniejszy, bezczubny, z kasztanową szyją; znajduje się i gnieździ wszędzie po zarosłych stojących wodach; jedyny z rodzaju zimuje na niektórych niezamarzających rzeczках krajowych.

Perkun, zwany po polsku *pierun*, po rusku *perun*, po litewsku *perkunas*, w czasach bałwochwaltwa u tych ludów, Bóg najwyższy, król bogów, władca nieba i ziemi. W Polsce i na Rusi, dąb był mu szczególnie poświęcony i w dawnych przywilejach granice oznaczających, znajdujemy wyrażenia, że się takowa ciągnie od tej a tej strony do *perunowego dębu*. Kłątwa dotąd tak zwykła u naszego ludu: „Bodaj cię jasny piorun trzasł” jest starożytną pogańską formułą zaklęcia: bo wyraz *grom* miał znaczenie dzisiejsze pioruna. U ludu litewskiego *perkunas*, odbierał cześć najokazalszą; były mu poświęcone ołtarze, gaje i wspaniałe świątynie. Kapłani codziennie składali mu ofiary: jego godła najwyższy kapłan Krewė-Krewėjto na sznłach swych nosił. Dzień płatkowy w każdym tygodniu, był mu wyłącznie poświęcony. Łotwacy do nazwy *Perkunas*, przydawali epitet: *Debbes bungotajs* t. j. bębniarz niebieski, bijący na niebie w kotły. Wyobrażali go sobie, stale mieszkającego w niebie, a niekiedy przejeżdżającego na obłokach, dla przypatrzenia się ludziom co robią. Jeszcze i teraz kiedy grzmi mówią: starzec mruoczy. T. Narbutt utrzymuje, że z Litwy cześć *Perkuna*, przeszła na Ruś. Włodzimierz Wielki w r. 980 zaprowadził cześć jego w Kijowie, postawiwszy posąg *Perkuna* na górze, zupełnie taki jaki widział w Litwie, a głównie u starożytnych Prusaków, któremu się przypatrzył, gdy w tym kraju gościł uciekłszy z Nowogrodu, przed zemstą brata swego Jaropolka. Swinięd, namiestnik Włodzimierza, w tymże samym czasie wprowadził obrządki *Perkuna* do wielkiego Nowogrodu. W posągach jego, twarz jego była gniewliwa i rozogniona, głowa płomieniem otoczona, broda kudłata, postać ciała człowieka w średnim wieku. Oprócz oddzielnych posągów w świątyniach zachowanych, wyobrażenie *Perkunas* u Prusaków i Łotwaków zamieszczano na dębach starych. Narbutt podaje w rysunku starożytną jego postać. Siedzi na orle, i w ręku zdaje się trzymać pioruny. O ile ten rysunek wiarogodny nie wiemy. Kiedy grzmiało na niebie, dawni Prusacy wzywali go temi słowy: *Boże piorunie! oszczędź nas*. Wyraźne ślady, tak rozpowszechnionej cześci tego bożyszcza, jeszcze pozostały u naszego ludu, w kłątwie wyżej przytoczonej, w podaniach i w uważaniu dębu, jako drzewa, które pioruna się nie lęka, a ślady na korze jakie często zachowuje po uderzeniu pioruna, uważa jako łaskę niebios, że dąb ciosy jego wymierzone na zabudowania wiejskie, szczęśliwie odwrócił. Sam piorun uważa, jako rodzaj ognistego ciała, które po uderzeniu, zagłębia się w ziemię, w kształcie podłużnych i okrągłych kamyków, które piorunowemi strzałami nazywa.

K. Wł. W.

Perkunatele w pogańskiej Litwie bogini i matka błyskawic i piorunów, żona i siostra *Perkuna* (ob.) Onato, słońce spracowane po dziennej podróży, i okopcone pyłem ziemnym, przyjmuje wieczorem do kąpieli, a dnia następnego wypuszcza omyte i jasne. Władzę dzieliła z *Perkunem*. Wieśniaczki, szczególnie do niej się modliły, aby wyjednała u męża ochronę pól od gradów, ulewów i piorunów. Na Zmujdzi (mówi T. Narbutt) po niektórych miejscach dotąd modlą się do *Perkunateli*, na której miejscu zwracają swoje modły do

Najświętszej Maryi Panny, nazywanej u nich, Panna Maryja Perkunatele, albo Perkunija. Tak miano nawet zwyczaj, nazywać święto Małki Boskiej Łaskawej.

K. Wł. W.

Perkusysja (z łacińskiego *perkulere* uderzać), pukanie, ostukiwanie, jest sposób używany w medycynie, zapomocą którego z głosu wydobytego przez lekkie uderzenia powierzchni jakiegokolwiek jamy ciała ludzkiego, wnoszą o stanie organu znajdującego się pod miejscem opukiwanem. Środek ten jest główną częścią nowszej dyagnostyki. Perkusysja może być bezpośrednia albo pośrednia. Pierwsza (*percussio immediata*) polega na opukiwaniu badanej części ciała nagiej lub lekko przykrytej bezpośrednio końcami palców; w drugiej (*p. mediata*) używa się ciała pośredniego, zwykle deseczki z kości słoniowej (zwanej *plessymetrem*), którą kładzie się w miejscu badaniem i w nią też uderza końcami palców lub tak zwanym młotkiem perkusyjnym Winterich'a. W obu razach wiele zależy od sposobu perkutowania, gdyż siła uderzeń, kierunek palców i t. d. mają wpływ na ton wydobyty. Najczęściej używają perkusysji w badaniu jamy piersiowej, rzadziej zaś uciekają się do niej w rozpoznawaniu stanu organów jamy brzusznej i głowy. Odkrycie tego sposobu rozpoznawania chorób należy się Auenbrugger'owi, który zwrócił na nie uwagę w piśmie: *Inventum notum ex percussione thoracis humani, ut signo, abstrusos interni pectoris morbos detegendi* (Wiedeń, 1761). Za nim poszli lekarze francuzcy: Rozière de la Chassagne, Corvisart i Laennec, na których zalecenia perkusysja weszła w użycie w Anglii i Niemczech. Piorry wynalazł perkusysję pośrednią, Skoda zaś łącznie z uczniami swymi wykształcił i rozwinął ją do wysokiego stopnia. U nas o auskultacy i perkusysji ogłosił dzieło dr. Józef Rose w roku 1859.

Perkusysja. Pod względem fizycznym perkusysją nazywa się zapalenie jakiegokolwiek ciała piorunującego, przez zgęszczenie jego, osiągnane uderzeniem. Podobne związki piorunujące czyli wybuchające, oddawna już znane były; zastosowanie ich jednak do zapalania prochu w broni palnej datuje dopiero od początku bieżącego stolecia. Pierwszym rodzajem *zatków perkusyjnych* do strzelb były te, na które w roku 1807 Fortsythe patent przyznania wynalazku otrzymał. Urządzenie to w czasach następnych doznało zmian rozlicznych, w końcu ciało piorunujące zamknięto w torebce miedzianej, którą nakładają na rodzaj słupka, zwany pistonem, którego kanał zostaje w związku z ładunkiem; zapalenie się zaś ciała piorunującego następuje w skutek uderzenia torebki je zawierającej stosownie urządzonym kurkiem. Zapalenie naboju nie bez korzyści uskuteczniają niekiedy tym sposobem, że sztyft poruszający się w kierunku osi lufy, naciskany sprężyną, uderza o ciało zapalne zostające w związku z nabojem. Zapalenie perkusyjne naboju w działach pozostawia wiele do życzenia, a pomimo wielolicznych prób w tym rodzaju nie odkryto dotąd sposobu zadowolniającego. Główną tutaj trudność to stanowi, że z powiększaniem się pewności zapalania, wzrasta także niebezpieczeństwo połączone z otrzymywaniem i przechowywaniem związku piorunującego, że pioronian rtęci wybucha niekiedy w okolicznościach, w którychby to nastąpić nie powinno; że ciało to w większej ilości spalone, na zdrowie wpływ szkodliwy wywiera; za to strzały perkusyjne są daleko pewniejsze w czasie wilgotnym niż przy użyciu broni skalkowej. Nie bez szluszności utrzymują, że strzały z broni perkusyjnej są mocniejsze niż z broni skalkowej, a nadto budowa zamków perkusyjnych jest prostszą, co nie tyle jest ważnem w broni myśliwskiej, ile dla karabinów wojskowych.

Perl (Józef), syn Todrosa, świątły Izraelita, położył wiele niepożytych zaślóg dla swoich galicyjskich współwyznawców, jako motor ich oświaty i cywilizacji. Urodził się w Tarnopolu 1773 r., do roku 1800 był ortodoksyjnego sposobu myślenia i oddawał się z zapalem wyłącznie studjom talmudu i literatury rabinicznej, w których już w 13-ym roku życia niepospolite okazywał zdolności. Od początku bieżącego stulecia kształcąc się dziełami hebrejskimi nowej szkoły berlińskiej, wziął postępowy kierunek w swoich poglądach i znacznie rozszerzał zakres swej wiedzy innymi naukami. Szczera chęć polepszenia stanu moralnego i merytalnego swoich współbraci, natchnęła go żarliwą myślą zaprowadzenia reform w ich sposobie życia i w wychowaniu młodzieży. Temu dążeniu, fanatyzm owoczesnych żydów z jednej, a brak potrzebnych funduszy z drugiej strony, uporeczywie stały na przeszkodzie. Jednakże Perl swoim rozumem, przekonującą i nieprzepartą wymową, tudzież sprężystością charakteru pokonał te trudności i myśl swoją przeprowadził. W roku 1813 powoławszy kilku zdatnych nauczycieli, założył w Tarnopolu dla dzieci wyznania mojżeszowego szkołę prywatną, na lokal której oddał większą część własnego domu. W roku 1815, gdy ten lokal był za szczupły dla uczniów z powodu powiększenia się ich liczby do 100, wystawił oddzielny piękny budynek szkolny z wspaniałą synagogą. Koszta budowy opędził po większej części z własnych funduszy, a po części ze znacznych summ zebranych ze sprzeży miejsc na ławkach synagogałnych. W r. 1819 wyjednał u rządu dla tego naukowego zakładu, wieczystą rękojnię jego egzystencji na przyszłość, stanowiącą uposażenie i powagę, wraz z nazwą *publicznej głównej szkoły niemiecko-izraelskiej*. W r. 1820 odsłupił na rzecz gminy żydowskiej Tarnopola, tytułem prostej darowizny, budynek szkoły z całym jej urządzeniem; zawarował sobie jedynie roczny sześćnaście-procentowy dochód z 2000 florenów monety konwencyjnej, który przeznaczył na fundusz do wspierania żydowskich uczniów rzemieślniczych. Szkoła Tarnopolska głównie dla tego jest ważna, że u Żydów galicyjskich była pierwsza, że stała się bodźcem i wzorem dla innych miast i że nakoniec w przeciągu swej przeszło 50-letniej egzystencji wydała nader wielką liczbę uczonych. Obecnie pozostaje w kwitującym i świetnym stanie i liczy kilkuset uczniów. Około 1828—1830 usiłowania Perla skierowane były ku rozszerzeniu rzemiosł między Żydami. Dla zachęty i dania przykładu, pomimo swej zamożności zrobił własnego wnuka rękawicznikiem. Zdolnych i chęć mających, po większej części własnym kosztem oddawał do majstrów na rzemieślniczą naukę; niektórych na wędrowkę wysłał. W roku 1835 miewał często w niemieckim języku publiczne kazania, w których zachęcał lud do prostego sposobu życia, do rzetelności i dobrego wychowania dzieci. Niemniejszą działalność rozwinał Perl przeciw fanatyzmowi i obłudzie pracami autorskimi, jakimi są: 1) Szacowny rozdział czyli artykuł o Chassydach, zamieszczony w książce Piotra Beera noszącej tytuł: *Geschichte der Sekten im Judenthume*. 2) *Megalleh Temirin* to jest: *Odkrywacz tajemnic* (Wiedeń, 1819); jestto humorystyczne pełne kaustycznego dowcipu i w duchu Lucyjana z Samosaty napisane arcydzieło, które stylem i tonem parodując chassydyczne pisma i cytując z nich dosłownie wiele ustępów, odkrywa w formie powiastek najbrudniejsze tajemnice Chassydów; 3) *Dybre Caddikim* (Słowa Caddików, to jest reprezentantów chassydycznego stronnictwa), humorystyczna recenzja wspomnianego dzieła *Megalleh Temirin*; 4) *Bochen Caddik* (Próbiez Caddika). Pismo to również jest humorystyczne i ma na celu zwalczenie wad niektórych miast sąsiednich. Nadto, na-

pisał w pięknym stylu hebrajskim kilka szacownych artykułów dla czasopisma *Kerem Chemed*. Życie Perła było pełne cnót i poświęceń dla dobra jego współwyznawców; ciągle walki z ich przesadami nieraz ściągnęły na niego przesławdowania, a nawet kłatwy. Umarł 1639 r. *F. Str.*

Perlica (*Numida L.*). Rodzaj ptaków Grzebiących, mających dziób krótki, gruby z końcem szczęki zagiętym; głowę nagą rzadkimi szpeczeniami porosłą z rogowym kuskim na wierzchu lub sutym czubem, i skórnymi płatkami po bokach podbródka; nogi mierne, czteropalcowe; skrzydła krótkie sklepiste, tępe; ogon krótki ku dołowi sohylny o 14 sterówkach; upierzenie białemi perłkowatemi plamami gęsto upstrzone. Rodzaj ten obejmuje kilka gatunków właściwych zwrotnikowemu pasowi Afryki; ptaki te są towarzyskie, obyczajów dość zbliżonych do kuropatw, lecz na noc sadowią się po drzewach wysokich; krzykliwe, niespokojne i kłótlive, bardzo są mnożne i dają mięso zaliczające się dobrocią smaku; łatwe bardzo do hodowli, lecz uprzykrzone z powodu nieznośnego krzyku i niezgody z innym domowem ptacwem. Gatunek oswojony pospolicie Perlicą, Pantarką lub Afrykanką zwany, za czasów Arystotelesa już był hodowany, lecz zaginął w Europie z upadkiem państwa Rzymskiego, dopiero znów przez Portugalczyków w Afryce odszukany, na nowo został upowszechnionym. Perlica jest jednym z ptaków domowych najmniej uległym zmianom w skutku hodowli, a nawet z łatwością dziejeje, jak tego stanowią przykład ptaki dziedziczące w niektórych prowincjach Ameryki południowej; a według Pallasa w Chersoneszcie Tauryckim przez cały dzień żywią się w polach i zarosłach, a na noc tylko do domu przychodzą *Wł. T.*

Perła, wyraz ten pochodzący według jednych od łacińskiego *perula* (torbka), według innych od niemieckiego *berlen*, służy na oznaczenie wyrobów znajdujących w muszlach różnych mięczaków a szczególnie gatunku należącego do rodzaju *Meleagrina Lam.* zwanego *Meleagrina margaritifera*, mieszczącego się w klasie bezgłowych czyli małżów (*acephala*), gromadzie listkoskrzelnych (*lamellibranchiata*), a żyjącego na skalach dna mórz gorącej strefy, jak morza czerwonego, mórz wschodnio i zachodnio-indyjskich. Perły składają się z masy wapiennej związanej ciałem białowatym kleistem, wyrastają one w postaci kropel na powierzchni wewnętrznej muszli, mają postać mniej lub więcej zbliżoną do kuli. Przymioty poszukiwane i cenione w perłach są następujące: 1-e znaczna objętość; 2-e czystość i półprzezroczystość opalowa; 3-e foremność, z którego to względu perły tém wyżej są cenione, im formą swoją bardziej zbliżają się do kuli. Ze wszystkich ozdób stroju kobiecego perły zapewne najwięcej podnoszą powaby piękności czystej i skromnej. Już w tym celu starożytni używali perel. Jednakże nie ma o nich wzmianki w Biblii ani Homerze i zdaje się, że były odkryte i używane w Indyjach na długo nim handel europejski wszedł w stosunki z temi bogatemi krajami i dał poznać perły Grekom i Rzymianom. Skoro w Grecyi i Rzymie poznano perły indyjskie, natychmiast naznaczono im cenę wyższą niż perłom pochodzącym z morza Śródziemnego i niektórych mórz europejskich. Możni ludzie nie cofali się przed żadnemi wydatkami, aby tylko nabyć perel najpiękniejszych, których używali do ozdoby rękoiści, obuwi, naszyjników a szczególnie zausznie. Juljusz Cezar ostarował Serwilię, siostrze Katona z Utyki, perłę, za którą zapłacił 6000 wielkich sestercyj (około 2 milionów złp.); perła, którą Kleopatra rozpuściwszy w occie winnym wypita za zdrowie Antonijusza, kosztowała 10000 wielkich sestercyj (przeszło 2,333,000 Złp.). Upodobanie w perłach wkrótce upowszechniło się we wszystkich klasach społeczeństwa, a użycie

ich tak stało się ogólnem między bogatszymi, iż powstało przysłowie, że piękna perła zastępuje miejsce liktora, to jest że na widok takiej perły tłum rozstępował się z uszanowaniem. Pompejusz, w tryumfie sprowadził do Rzymu wielką ilość pereł; trzydzieści koron niemi było okrytych, a popiersie jego było. można powiedzieć, z nich wyrobione. Według Plinijusza użycie jednak pereł stało się jeszcze powszechniejszem po zdobyciu Alexandryi; nieoprzestawano już na kształcie kulistym i pięknym blasku i kolorze, chciano jeszcze posiadać odznaczające się wielkością. Za cesarzy zbytek pod tym względem nie znalazł żadnych granic; kobiety zdobyły perłami obuwie najpowszedniejszego użycia; miały one upodobanie, powiada Plinijusz, rzucić pod stopy pereł najrzadsze i zawieszać w uszach wartość dwóch lub trzech bogatych posagów. Tertulijan wyrzuca kobietom obciążanie perłami obuwia wiejskiego i posunięcie zbytku do tego stopnia, że pereł polyskują w błocie. Obuwie Kaliguli było prawie z pereł utkane. Lollia Paulina, żona tego cesarza, w dniu powszednie nosiła na sobie pereł przeszło za 13 milionów złotych na dzisiejszą monetę; Neron jeszcze dalej zbytek posunął i zdobył perłami berła, maski swoich kuglarzy i łoża, na których w ich towarzystwie oddawał się rozpuście. W czasie wojny Jugurty nazwano *unionami* pereł największe dla tego, że z przyczyny trudności w doborze, one były prawie unikatami. Do największych z czasów późniejszych należy perła ofiarowana Filipowi II hiszpańskiemu, która była owalna, wielkości jajka gołębiego i którą szacowano na 80000 dukatów. Oprócz pereł muszle mięczaków tego gatunku dostarczają jeszcze tak zwanej perłowej macicy, która jest masą blaszkowatą tej samej natury co pereł i znajduje się na powierzchni wewnętrznej tychże muszli; jej kolor mieniający się znany jest powszechnie. Perłowa macica stanowi ważny przedmiot handlu dla Hawru i tem jest wyżej ceniona im kawalki jej są większe. Wyrabiają z niej oprawy do noży, nożyki do rozcinania książek, guziki i tysiące innych przedmiotów, tudzież używają do wykładania sprzętów: najwięcej wyrobów z perłowej macicy dostarczają: Paryż i Wiedeń. Bywa także perłowa macica fałszowana, biała i ciemna, mniej na powierzchni mieniająca się od prawdziwej. Materyjału podobnego do perłowej macicy dostarczają muszle mięczaków z rodzaju *Haliotis* i inne. Pereł prawdziwe, wewnątrz mają małą próżnię, chociaż na powierzchni muszli natrafiają się i pełne wyrostki. Próżnie te stąd pochodzą, że jajka zwierzęcia padając na muszlę sprawiają oddzielanie się masy perłowej, która je warstwami obleka. Pereł są towarem dość kosztownym, aby obudziły w ludziach chęć naśladowania ich. Paryż od bardzo dawnych czasów stał się głównym siedliskiem fabrykacyi pereł sztucznych, którą zajmuje się także Wenecyja, Rzym, Florencyja i Wiedeń. Pereł sztuczne, które ze szkła są wyrabiane, dzielą się na dwa rodzaje: jedno, naśladowujące pereł naturalne zdaleka w skutek niezupełnego zeszklenia, drugie są zupełnie przezroczyste, są kulkami szklanemi dętymi, których powierzchnia wewnętrzna jest powleczonea masą prawie nieprzezroczystą, zwaną *essencyją wschodnią* albo *perłową*, która jest mieszaniną roztworu kleju rybiego z dodatkiem małej ilości amonijaku i proszku łussek białorybu (*Lenciscus*). Tak zwane *perły rzymskie* czyli woskowe składają się z alabastru napojonego woskiem, powleczonego *essencyją perłową*. Pereł prawdziwe i sztuczne, jeżeli nie mają być oprawione, przedziurawiają na wylot, aby je można było na sznurki nanizac. Najznakomitsze tak zwane ławy perłowe są położone przy brzegach wyspy Cejlon, Japonii i w zatoce perskiej; znajdują się one także około brzegów Jawy, Sumatry i t. d., a największa

Ilość pereł pochodzi z Cejlonu, gdzie porządek ich połowu corocznie postanowieniami rządowymi jest określony. Rozporządzenie to stanowi, którego dnia ma być odbyta licytacja i oznacza miejsce na rok bieżący przeznaczone do eksploatacji; również określa liczbę statków, którą utrzymujący się na licytacji będzie mógł użyć przez czas połowu, który zwykle trwa dwa miesiące. W dniu oznaczonym na licytację, osoby od rządu wyznaczone przyjmują zaofiarowania i przyznają prawo najwięcej dającemu, od którego inni współubezgający się nabywają prawa eksploatacji częściowej. chociaż pierwszy tylko odpowiedzialny jest przed rządem, co do dotrzymania warunków umowy. Na kilka dni przed otwarciem połowu, przyjmujący w nim udział udają się na miejsce oznaczone, które nagle pokrywa się namiotami i przedstawia widok nader ożywiony, a ten jeszcze powiększają kupcy przybywający ze wszystkich stron Indyj. Oprócz namiotów znajdują się tak zwane *Kuttos*, to jest miejsca ogrodzone palami, w których składają muszle z morza dobyte. Zwierzęta zamieszkujące te muszle wkrótce wysychają i gniją, poczem łatwiej jest perły wydobyć; nieprzyjemny zapach wywiązujący się tym sposobem bynajmniej nie szkodzi ludziom tą pracą zajęтым. Skoro rozkład ciał tych mięczaków dostatecznie został posunięty, zbierają muszle w koryta, nalewają wodą morską i robotnicy pod najściślejszym dozorem przystępują do wybierania pereł tudzież muszli przedstawiających jakąkolwiek wartość. W czasie tej czynności robotnikom wzbronione jest pod karą zbliżanie rąk do ust, gdyby zaś padło na któregoś podejrzenie polknięcia perły, w takim razie po przywiązaniu go do słupa, zadają mu środek przeczyszczający i tym sposobem polkniętą perłę odzyskują. Statki przeznaczone do połowu pereł za danym sygnałem około godziny 6-tej po południu wypływają na morze i przybywają na miejsce równo ze świtem, korzystając z wiatru od lądu wiejącego. Każdy statek, oprócz sternika, ma osadę z 20 ludzi złożoną, pomiędzy którymi 10 jest nurków. Za strzałem danym z lądu zaczyna się połów w miejscach oznaczonych pływakami, a nie przekraczania tych granic ściśle pilnują statki strażnicze rządowe. Dla ułatwienia zapuszczania się nurków do wody przywiązują oni do nogi rodzaj strzemięcia kamiennego, sami zaś są wpół przewiązani liną, której drugi koniec umocowuje się na statku. Nurek zatyka nadto uszy i nozdrza i do ręki przywiązuje gąbkę zmoczoną w oleju, która do ust przyłożona daje możność odetchnięcia w razie potrzeby powietrzem; zapuściwszy się na dno nurek, zapomocą noża, oddziela od skały muszle i rzuca je do kosza. Skoro kosz został napelniony lub jeżeli nurek dłużej pod wodą wytrzymać nie może, uwalnia nogę od ciężącego na niej kamienia i porusza linę, którą jest obwiązany, co służy dla ludzi na statku pozostających za znak do wyciągnięcia go z morza. Rzemięsto nurków połączone jest z wieloma niebezpieczeństwami, a szczególnie ze strony rekinów, których liczba w tych stronach jest bardzo wielka; nadto pozostawanie pod wodą dla ludzi bardzo jest uciążliwym, jakkolwiek oni od najwoześniejszej młodości w to się wprawiają. Jedyne ułatwienie w tej pracy zapewnić może dzwon nurków (ob.). Połów trwa od godziny 6 do 10 zrana, poczem za zmianą kierunku wiatru z lądowego na morski, wszystkie statki opatrzone różnymi flagami stosownie do ich właściciela (takież flagi powiewają i na kuttosach) na dany strzał armatni odpływają ku właściwym miejscom na brzegu, dokąd przybywają około godziny 5 z południa, poczem następuje wylądowanie zdobyczy i podział jej pomiędzy przedsiębiorcę i robotników; ostatni otrzymawszy przypadające im wynagrodzenie w muszlach perłowych sprzedają takowe kupcom przybyłym. Połów pereł zwykle

odbywa się w Kwietniu, jako czasie, w którym morze jest najmniej burzom podległe. Jest on dla rządu ważnym źródłem dochodu, który zwykle około 100000 funt. sterling. (przeszło 4 miliony złp.) wynosi, a nierzadkie są lata, w których ten dochód 150000 funt. szter. osiąga.—W architekturze perłami albo kroplami zowią ziarna okrągłe ułożone w szeregi, tworzące listewki na ścianach.—Alchemicy pod wyrazem perla rozumieli rosę wiosenną. *J. Pz.*

Perłowa macica ob. *Perla*.

Perły, w języku łowieckim, małe wyrostki, któremi rogi jelenie są okryte.

Perm, miasto gubernijalne gubernii Permskiej, leży pod 58⁰¹' szerokości północnej i 73⁰⁵⁶' długości wschodniej, na lewym brzegu rzeki Kamy i nad wpadającymi do tejże rzeki Domilichą i Jagożychą; w pobliżu miasta, do Kamy wpada rzeka Czusowa. Na miejscu dzisiejszego Permu znajdowała się dawniej należąca do Strogonowych wieś Bruchanówka albo Brusznikowa, przy której, nad rzeką Jagożychą, z rozkazu Piotra Wielkiego otwarty był w roku 1723 zakład do topienia miedzi. W roku 1781 zakład Jagożyński wraz z przyległą osadą, na stopień miasta wyniesiony; w r. zaś 1797 przy utworzeniu gubernii Permskiej, przeznaczony na miasto gubernijalne tejże gubernii. Obwód miasta wynosi 1 ³/₇ mili i 150 sążni; bulwary, oprócz placu głównego, idą naokoło miasta; ulice są szerokie i regularne; plan miasta w r. 1823 zatwierdzony. Najokazalsza część z nowych składa się domów, zbudowanych po roku 1842, w którym miasto do szczytu prawie splanęło. Perm posiada cerkwi 13, (z tych 8 murowanych), teatr, sklepy i obszerny dwór gościnny. Liczba mieszkańców jego wynosi 13,472 głów płci obojga (w r. 1861). Przemysł fabryczny jest w Permie znacznie rozwinięty. Na wiosnę, górną Kamą przepływa do miasta mnóstwo statków ze zbożem, żelazem, łojem, futrami, towarami sybirskimi i chińskimi, udając się do Niższego Nowogrodu. Z zakładów naukowych znajdują się tu seminaryjum duchowne, gimnazyjum z pensją szlachecką, szkoła powiatowa (o 3 klassach) i elementarna, szkoła dla dzieci kancelistów i żeńska pensja prywatna. Nadto biblioteka publiczna (1,500 tomów), ogród botaniczny (przy szpitalu wojskowym) i drukarnia (przy rządzie gubernijalnym). Miasto posiada 2 szpitale, dom przytułku, i dom obłąkanych.—*Permski powiat* zajmuje powierzchni przeszło 2,286,488 dzieś. Liczba mieszkańców powiatu wynosi 113,000 przeszło głów płci obojga; w tej liczbie Tatarów około 1,500 i Meszczeraków około 3,000 głów płci obojga. Ludność ta mieści się w 11 zakładach fabrycznych (2 rządowych i 9 prywatnych), 24 siolach i 1,318 wsiach. Lasy dochowały się głównie w pobliżu gór Uralskich. Miód permski odznacza się białością, przyjemnym zapachem i smakiem. Powiat posiada 2 zakłady rządowe do topienia miedzi (Jugowski i Motowilichński) i 29 fabryk skór, produkujących rocznie za 9,150 Rsr. *J. Sa...*

Permska gubernija. Rozległy kraj od gór Uralskich, na zachód do rzek Peczory, Kamy i Wolgi, znany był w starożytności pod imieniem Permi albo Bijarmii, którego mieszkańcy Permiacy (naród szczepu fińskiego, znany pod ogólną nazwą Czudzi), pierwotnie poganie, w XV wieku przyjęli religiję chrześcijańską. Nowogród już od XI wieku prowadził handel z Bijarmiją i cały kraj ten stopniowo pod swoje zagarnął panowanie. W r. 1472, za panowania w Moskwie Iwana III, Bijarmija, z upadkiem Nowogrodu, do wielkiego księstwa moskiewskiego wcielona, zostawała odtąd pod zarządem izby nowogrodzkiej w Moskwie. Po utworzeniu gubernii, kraj Permski, pod nazwą prowincyi, wszedł do składu gubernii Kazańskiej i głównym miastem pro-

wincyi był najprzód Solikamsk, następnie (od roku 1737) Kungur. W roku 1780 utworzone Permskie miastorządztwo (z dwóch miastorządztw, Permskiego i Ekaterynburskiego); w roku 1797 prowincyja Permska, po przyłączeniu do niej niektórych krajów syberyjskich, zamieniona na guberniję z miastem gubernijalnem Permem. Obecnie, gubernija Permska, jedna z północno-wschodnich gubernij cesarstwa, leży między 55^o i 62^o szerokości północnej a 70^o i 83^o długości wschodniej; graniczy na północ i północno-zachód z guberniją Wołogodzka; na wschód i północno-wschód z guberniją Tobolską; na południe z guberniją Orenburską i na zachód z guberniją Wiatską. Powierzchnia jej wynosi 6,050 mil kw.; z tych lasy zajmują około $\frac{2}{3}$, ziemia uprawna $\frac{1}{12}$ i łąki $\frac{1}{15}$ części. Pasma gór Uralskich dzieli guberniję na dwie nierówne części. Gubernija dzieli się na 12 powiatów, w których następujące miasta powiatowe: Perm, miasto gubernijalne (13,472 mieszkańców płci obojga), Czerdyni (3,494 mil), Ekaterynburg (21,403), Irbit (3,337), Kamyszłow (2,319), Krasnoufmsk (2,813), Kungur (10,269), Ochańsk (1,174), Osa (2,005), Solikamsk (2,901), Szadryńsk (5,898) i Wierchoturje (3,063). Nadto miasta w powiecie Solikamskim: Obwińsk (6,212 mieszkańców) i miasto górnicze DeJuchin (4, 898); w powiecie Szadryńskim, Dałmatow (3,800 m.) i w powiecie Wierchoturskim, Ałapajewsk (5,400 mil). Prawie $\frac{3}{4}$ części gubernii pokryte są górami Uralskimi, idącemi z południa na północ; pasmo gór tych w pobliżu Bohosłowska, sięga prawie linii śnieżnej, mając przytém znaczną szerokość; najwyższe góry znane są pod nazwą „kamieni.” Rzeki w gubernii płynące należą do systemów Obskiego albo Tobolskiego, Peczerskiego i Wołskiego albo Kamskiego. Rzeka Peczora łączy guberniję Permską z krajem Pustozierskim (w gubernii Archangielskiej), rzekami Kamą i Czuszową (z ich przytokami) splawiają metale, sól i inne płody krajowe do gubernij środkowych; nadto, nad rzeką Kamą urządzone są zakłady górnicze. Z jezior nad Uralem największym jest Uweldy (mające około 9 mil obwodu); przez guberniję Permską idzie wielki trakt sybirski albo moskiewsko-sybirski, od zachodu na wschód; w prawo i w lewo od traktu tego idą wszystkie inne drogi pocztowe. Klimat jest ostry, szczególnie na wschód od gór Uralskich; w północnej części tegoż kraju śniegi trzymają się bardzo długo, niekiedy nawet do końca Maja (v. s.); dojrzewać tu mogą tylko żyto i jęczmień (w bardzo małej ilości); przeciwnie na południe rosną wszystkie prawie rośliny, południowej strefie Rosyi właściwe. Największe ciepło dochodzi w cieniu na słońcu do 42^o; największe zimno do 35^o. Powietrze w ogóle jest zdrowe, i na północy miryjady komarów, od których mieszkańcy zmuszeni są do noszenia masek siatkowych, okurzania się i t. p. Dyjamenty odkryte w górach Uralskich, w roku 1829 (w krestowozdwiżeńskiejskiej miejscowości złotodajnej); do r. 1847 dyjamentów znaleziono 71, z tych największy ważył $2\frac{17}{32}$ karatów. Oprócz metalów i kamieni, gubernija obfituje w sól kuchenną, wydobywaną ze źródeł słonych w powiecie Solikamskim, z mineralnych znaczniejsze Sergińskie. Liczba mieszkańców w gubernii wynosi 2,117,945 głów płci obojga (w r. 1861). Oprócz Wielkorossyjan, ludność składa się z Tatarów (około 26,000 głów płci obojga), Baszkirów i Mieszczereków (55,000 gt.), Permiaków (około 65,000), Wogulów, inaczej Mansamów (2,000), Czereμισów (3,000), Teptiarów i Bobylów (mięszanina Czereμισów, Wotiaków, Czuszów, Mordwy, Tatarów i t. d.) około 10,000 głów płci obojga. Ludność ta mieści się w 16 miastach, 112 zakładach górniczych z należącemi do nich 20 osadami (siolami) i 579 wsiami, tudzież w 6,752 siolach i wsiach. Z za-

kładów górniczych znaczniejsze: Bilimbajewski, Bohosłowski, Kuwazyński, Motowlichński 6,231 mieszkańców), Niżnietaigilski, Jugowski (10,177 mieszkańców), Niewjański, Górobłahodatski. Deduchińskie warzelnie soli, (miasto górnicze Deduchi liczy mieszkańców 4,898 głów płci obojga). Ludność górniczą, stanowią rzemieślnicy i robotnicy, mieszkający w należących do zakładów siolach, przystaniach i wsiach. Zakłady fabryczne są w ogóle bardziej do miast aniżeli osad podobne; w każdym z nich prawie, ludność po kilka tysięcy głów wynosi; pod względem zas budowli, zamożności mieszkańców i przemysłu, przewyższają nie jedno z miast powiatowych w gubernii. Permska gubernija należy do najbardziej przemysłowych w cesarstwie; sprzyja temu bogactwo jej pól i położenie na krańcu Rossyi europejskiej, w sąsiedztwie z Syberyją. Rolnictwo stanowi jedno z głównych zatrudnień mieszkańców; zboża jest zawsze podostałkiem, a niekiedy dość znaczną ilość tegoż do innych wywożą gubernij. Hodowanie bydła jest znaczne, głównie w powiecie Szadryńskim. W gubernii znajduje się koni około 750,000 sztuk, bydła rogatego 625,000, owiec zwyczajnych 890,000, cienkowłnastych 2,800, kóz 45,000 i trzody chlewnej około 300,000 sztuk. Stadnin jest 13. Nad brzegami rzeki Obwy znajduje się piękna rasa koni, znanych pod imieniem obwińskich. Pud mięsa wołowego w północno-zachodniej części gubernii kosztował od 70 kop. do 1 rub. 20 kop. sr.; w południowo-zachodniej od 50 do 90 kop. sr. Lasy zajmują około $\frac{2}{3}$ części powierzchni całej gubernii; a wszystkie do miejscowego wyłącznie służą użytku. Szażeń kwadr. mięszanego drzewa opałowego kosztuje, stosownie do miejscowości, od 70 kop. do 2 rsr. Pod względem przemysłu fabrycznego, pierwsze miejsce zajmują zakłady górnicze; liczba ich wynosi 112; z tych 20 rządowych, reszta (92) stanowi własność prywatną. Z tych w roku 1862 wydobyto i wyrobiono, w zakładach Ekaterynburgskich, złota allijażowego 40 pudów, żelaza lanego surowcu i wyrobów z tegoż 71,012 pud., żelaza 18,026 pud., w zakł. Górobłahodatskich, żelaza lanego (surowcu) i wyrobów z tegoż 583,260 pud., w Dediuchińskich warzelniach soli wydobyto też 504,420 pudów (*Kalend. akad. nauk.* na r. 1865). Na fabryce szlifierskiej w Ekaterynburgu i w Górnoszytłskim zakładzie marmurowym wyrabiają się z twardych kamieni różne przedmioty, z poleonin gabinetu cesarskiego, tudzież szlifują się drogie kamienie. Jarmark najgłówniejszy irbitski. obrót tu dochodzi do 58 milionów rsr. *J. Sa...*

Permutacje (z łacińskiego *permutatio* przemiana). Przemianami czyli permutacjami nazywają się w algebrze wszystkie wypadki, jakie mamy otrzymać z danej liczby głosek, szykując je z sobą w rozmaitych porządkach i biorąc do każdej grupy wszystkie dane głoski. Mając np. cztery głoski: *a, b, c, d*, aby otrzymać z nich przemiany, należy umieścić każdą na pierwszém miejscu stawiając inne po niej, zład będąc: *abcd, bacd, cabd* i *dabc*; w każdym z tych wypadków po pierwszej głosce stawić inną z koloj, będąc: *acbd, adbc*, nakoniec w każdym z tych wypadków po dwóch pierwszych stawić każdą z dwóch pozostałych; tym sposobem z danych czterech głosek będą przemiany: *abcd, acbd, adbc, abdc, acdb, adcb, bacd, bcad, bdac, badc, bcda, bdca, cabd, cbad, cdab, cadb, cbda, dcba, dabc, dbac, dcab, dach, abca; daca*. Oznaczywszy liczbę głosek danych przez *n*, liczba przemian z tychże głosek wyrazi się przez *1. 2. 3. 4... n*; jeżeli więc mamy wyraz *obrzec* składający się z pięciu głosek, możemy z niego utworzyć *1. 2. 3. 4. 5 = 120* przemian, które w tym przypadku zowią się *anagrammatami* (ob.).

Pernambuco, miasto w Brezylji, stolica prowincyi Pernambuco, nad Atlan-

tykiem, ma 276 mil kwadr. powierzchni i 65,000 mieszkańców. Składa się z trzech części, które są jakby trzema oddzielnymi miastami, to jest: *Recife* (na półwyspie na południu Olindy), *San Antonio* (na jednej z wysp rzeki Capibariba), połączone mostem kamiennym z Recife) i *Boa-Vista* (na stałym lądzie). Pernambuco jest bardzo handlowne, ma port dobrze ufortyfikowany od strony morza i najwięcej uczęszczany po Rio-Janeiro i Bahia. — *Prowincyja Pernambuco*, położona między prowincyjami Ceara, Parahyba i Rio-Grande na północ, Minas-Geraes na południu, Goyaz na zachodzie i Oceanem Atlantyckim, ma 160 mil kwadr. powierzchni, a ludności 625,000 dusz; dzieli się na 3 komarchyje: Recife (miasto stołeczne Pernambuco), Olinda (miasto stołeczne Olinde) i Sertao (miasto stołeczne Symbres). P. H. L.

Pernawa, rzeka, początek bierze w gubernii Estlandzkiej, skrapia następnie część gubernii Liłandzkiej, i wpada do morza Bałtyckiego (do zatoki Rygskiej, ze wschodu). Przyjmuje do siebie z lewej strony, rzekę Felin, z jeziora Wirtzjerwi (w Liłandyi) wypływającą. J. Sa...

Pernow, Parnawa (po niemiecku *Pernau*, po łotewsku *Pernava*, po estońsku *Perno-lin*), miasto powiatowe gubernii Liłandzkiej, leży pod 58° 23' szerokości północnej i 42° 10' długości wschodniej, przy ujściu rz. Pernawy do morza Bałtyckiego, odległe o 31 1/2 mil od miasta gubernijalnego Rygi. Założone w r. 1255 przez biskupa oeselskiego (podług zaś innych, daleko wcześniej), wchodziło do składu Infant, podlegających od początku XIII wieku zakonowi rycerzy Mieczowych. Od r. 1561, wraz z całym krajem do Polski należało; w r. 1592 było tu utworzone województwo parnawskie, po roku 1660 (traktat oliwski) utracone. Obecnie liczba mieszkańców tego miasta wynosi 6,743 głów płci obojga (w r. 1861). J. Sa. .

Pernus (herb). Na polu błękitném, belka na tarczy herbowej od strony prawej z góry na dół idąca. Na niej trzy gruszki obok siebie, każda w połowie czerwona, w połowie złota, z dwoma listkami. Z hełmu i korony wychyla głowę kogut biały z większą częścią szyi.

Peronne, stolica departamentu Somme, na prawym brzegu rzeki Somme, ma 4,500 mieszkańców, trybunał pierwszej instancyi, gimnazjum, teatr i liczne fabryki płótna, perkalu, cukru z buraków i t. d. Handel bydłem jest znaczny. — Karol Prosty był tu więziony przez Herberta V de Vermandois, w jednej z wież zaunkowych i tamże umarł (929 r.). Miasto Peronne należało do odstąpionych Filipowi Dobremu przy zawarciu traktatu w Arras (1435 r.); potem zaś traktatem w Conflans (1465 r.) oddane zostało na własność wiczyrstą Karolowi Zuchwałemu. W trzy lata później udał się tamże nierozważnie król Ludwik XI na konferencyję z księciem Burgundzkim, i tu przez tegoż został uwięziony i zmuszony do podpisania traktatu, stwierdzającego dawniejszy z Conflans, którym brat królewski otrzymał Szampaniją i Brie. Miasto Peronne nigdy nie było zdobyte, za co nosiło nazwę *Peronne-la-Pucelle*. Tu zawiązała się tak zwana Liga Święta. P. H. L.

Perora, z łacińskiego, mowa do kogo. Pierwiastkowo znaczyl ten wyraz, uroczystą przemowę, przy obrzędzie jakim: później, nudne gawędy, lub napominania, np.: „Nie męcz mnie swoją perorą.” „Co tylko ta skończyła, moja pani zaczyna mi drugą perorę.” (Fr. Zabłocki). K. Wł. W.

Perpendykuł, ob. *Wahadło*.

Perpenna, Rzymianin z partyi Maryjusza w r. 79 przed J. C., był wodzem Marka Emilia Lepida, a po śmierci tegoż połączył swoje wojska z wojskami Sertoryjusza, ale zazdroszcząc wyższości temuż wodzowi, kazał go zamordo-

wać w czasie biesiady. Po tej zbrodni objął dowództwo nad wojskami Sertoryjusza; nie powodziło mu się jednak, popełniał dużo błędów, dał się złapać w zasadzkę i został stracony z rozkazu Pompejusza r. 74 przed Chr.—Inny *Perpenna* pobił i wziął do niewoli Arystonika, który nie chciał przyznać Rzymianom królestwa Pergamu.

F. H. L.

Perpetua (święta), męczenniczka, rodem z Kartaginy, liczyła 22 lat życia, gdy była uwięziona za wiarę w początkach roku 203. Zamężna, sama teraz karmiła dziecię. Śmiało wyznała wiarę w Jezusa Chrystusa, pomimo nalegań swojej rodziny, a zwłaszcza ojca, żeby tego nie czyniła. Wystawiona na pożarcie zwierząt w amfiteatrze, gdy wśród tej katuszy życia nie straciła, dobił ją własną ręką jeden z szermiory. Razem z świętą Perpetuą ponieśli męczeństwo święta Felicytas (ob.), święci Rowokat, Saturnia i Satur; także pozabijani przez gladyjatorów, gdy ich drapieżne zwierzęta nie pożarły. Doszły naszych czasów akta męczeństwa tych świętych sporządzone przez samą Perpetuę i Satura. Gdy Basnage zuchwale zaliczył świętą Perpetuę i Felicytas do rzędu zwolenniczek sekty montanistów, ksiądz Orsi, dominikan, późniejszy kardynał, dowiódł prawowierności tych dwojga świętych i ich towarzyszy w rozprawie wydanej we Florencyi 1728 roku: *Dissertatio apologetica pro sanctorum Perpetuae, Felicitatis et sociorum martyrum orthodoxorum. L. R.*

Perpetuana, materyja jedwabna, trwała do długiego noszenia, sprowadzana z zagranicy na suknie niewieście i żupany. Mówią o niej *Volumina Legionum* (IV, 81) z r. 1643 i *Instruktarz litewski*.

K. Wl. W.

Perpetuas, wyraz ten, w dawnym prawie polskim oznaczał *prawo własności*. Ztąd *Acta perpetua* w których umowy dotyczące własności zapisywane były.

K. Wl. W.

Perpetuum mobile, tak nazywają w ogólności rzecz, mogącą się wiecznie poruszać. Ze względu na przyczynę ruch sprowadzającą należy odróżnić *perpetuum mobile fizyczne* i *mechaniczne*. W pierwszym ruchu pochodzi od przyczyn fizycznych, i tego rodzaju przyrządów bardzo jest wiele, np. barometry, igła magnesowa, w których ruch ciągi dostrzegamy. Lecz pod *perpetuum mobile* w ścisłym znaczeniu wyrazu rozumie się przyrząd w sobie samym posiadający siłę poruszającą, albo przynajmniej działanie siły ruchem przyrządu ciągle się wznawia; takie *perpetuum mobile* jest mechaniczne i takie urzeczywistnionem być nie może, gdyż sprzeciwia się to pierwszemu wyobrażeniu o materji, aby przyrząd w sobie samym zawierał przyczynę ruchu, jak również nie zgadza się z doświadczeniem, przyjmowane przez mniemanych wynalazców przyrządów tego rodzaju przypuszczenie, że za jednorazowym podziałaniem siły zewnętrznej, ruch nigdy ustać nie powinien. Według prawa bezwładności ciał, powinnyby ciała raz w ruch wprowadzone poruszać się do nieskończoności, jeżeliby nie było przeszkód czyli sił w przeciwnym kierunku działających, lecz właśnie te przeszkody polegające głównie na tarciu i oporze powietrza, nigdy usunąć się nie dadzą, widoczną więc jest rzeczą, że za jednym podziałaniem siły, ruchu nie tylko wieczystego, ale nawet długotrwałego wywołać nie można.

Perpignan, stolica departamentu Pirenejów wschodnich we Francyi i dawniejszego hrabstwa Roussillon, najbardziej południowe z większych miast francuzkich i twierdza pierwszego rzędu, o milę oddalone od morza, w części na wzgórzu, w części na równinie położone nad rzeką Tet, która tu na dwie rozdziela się odnogi, otoczone wysokim i grubym murem i bastyonami bronione przez warowną cytadelę mały kasztel. Liczy ono 23,000 lu-

dnosci trudniacej się garbarstwem, sukiennictwem, gorzelnictwem, jedwabnictwem i handlem win Roussilijońskich, ma piękny kościół katedralny s. Jana, kollegium, szkołę sztuk pięknych, muzeum, teatr, ogród botaniczny i towarzystwo rolnicze i handlowe. Uniwersytet założony tu r. 1319 przez Piotra króla Aragonii (dziś bibliotekę publiczną mieszczący), upadł w czasie rewolucyi 1789 r. Dziś miasto jest siedzibą władz departamentalnych i okręgowych, biskupa, dwóch sądów pokoju i trybunału handlowego. Jest nader dawnym. W r. 1471 odstąpione przez Aragończyków Francyi, zdobytym zostało przez Hiszpanów w r. 1475, lecz wróciło do Francyi skutkiem pokoju pirenejskiego, zawartego w r. 1659.

Perrault (Klaudyjusz), urodził się 1613 r. w Paryżu, umarł 1688 r.; początkowo był lekarzem, potem architektem. Wsławił się planami do projektu nowego Luwru, obserwatorium i do kilku innych gmachów.—Brat jego *Karol Perrault*, pisał wiersze, miał niejaki powodzenie przed kratkami, później został intendentem gmachów królewskich, brał udział w utworzeniu akademii nauk, malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury, został członkiem akademii francuzkiej, przeniósł do Luwru posiedzenia tejże akademii i napisał: *Les hommes illustres du XVII siècle* (Paryż, 1696—1701); oraz sławne powiastki czarodziejskie: *Contes des fées* (1697), które po dziś dzień jeszcze są chętnie czytane. W r. 1686 r. ogłosił dzieło pod tytułem: *Parallèle des Anciens et Modernes*; w pracy tej daje ostatnim przeważne pierwszeństwo, co wywołało liczne spory między uczonymi. Boileau niesprawiedliwie oczerniał obudwóch braci Perrault.

F. H. L.

Perronet (Jan Rudolf), jeden z najznakomitszych inżynierów dróg i mostów swego czasu, urodził się w Surène 1708 r., umarł w Paryżu 1794 r. W 17 roku już życia miał sobie powierzony kierunek wielu ważnych robót, z których gdy się zaszczytnie wywiązał, został w r. 1747 dyrektorem nowo założonej szkoły dróg i mostów. Według jego planów i pod jego kierunkiem zbudowano 13 mostów, uważanych w swoim czasie za arcydzieła tego rodzaju, z pomiędzy nich odznaczają się szczególnie: most w Neuilly, w Nemours i most Ludwika XVI w Paryżu. Perronetowi także zawdzięczają istnienie kanału burgundzkiego, on też jest autorem projektu uszlawnienia rzeki Yvette i sprowadzenia jej do Paryża, co wykonano następnie przez zbudowanie kanału de l'Ourcq. Był członkiem prawie wszystkich akademij w Europie, narysował plany dróg bardzo wielu i wynalazł mnóstwo machin używanych w inżynierii. W wydaniach akademii nauk paryzkiej znajdujemy mnóstwo jego rozpraw, pomiędzy którymi mieści się także wielkiej wagi praca jego mająca za przedmiot poszukiwania nad sposobami budowania wielkich łuków kamiennych, otworzystości 200 do 500 stóp (Paryż, 1796).

Perrotina, jest wynaleziona przez Perrota w Rouen machina do drukowania perkalików. Dawniej perkale, podobnie jak obecnie płótna i papier na obicia, były drukowane ręcznie, zapomocą form drewnianych, na których wzory były wyrzynane lub nabijane mosiężne; walców takich stosownemi wzorami opatrzonych używano tyle, ile różnych kolorów na perkalu otrzymać zamierzano. Podobne postępowanie wymagało wiele pracy i czasu i tej niedogodności zapobiegł Perrot przez wynalezienie maszyny, za pomocą której otrzymują się łatwo wzory nie tylko jednego, ale trzech a nawet pięciu kolorów. Perrotiny były istotną przyczyną niespokojności wybuchłych w niektórych miejscowościach, a mianowicie na Szląsku i w Czechach, w r. 1844, pomiędzy robotnika-

mi na fabrykach perkalików, którzy upatrują w nich przeszkodę w zarobkowaniu, domagali się zniszczenia tych maobin.

Pers, tkanka cienka, równa batyatom. Na tle odpowiedniem, miała raucane plecionki ciągłe z drobnych kwiatów, w najżywszych kolorach, lśniąca się po wierzchu. Dla swej delikatności, a przytém długiego zachowania świeżość zawsze barwy była droga, i łokieć jeden płacono w dawnej Polsce po dukacie. Materję tę sprowadzano zo Wschodu. Później pokazały się naśladowane persy, tańsze, któremi objano meble.

K. IV. W.

Persefone ob. *Prozerpina*.

Persesz, syn Zeusa i Danaë i wnuk Arkizyiosa, bohater argijski, przybył z matką pod opieką Zeusa na wyspę Seryfos, jedną z cyklad, gdzie panował Polydektes. W celu pozbycia się Persesza, który dorósł lat młodzieńczych, wysłał go Polydektes na spotkanie Gorgonów i polecił przynieść głowę Meduzy (ob. *Gorgo*), przeznaczoną pozornie na dar dla jego oblubienicy Hippodamei. Persesz udał się w drogę przy pomocy Hermesa i Pallady i zawitawszy najprzód do siostr Gorgonowych, Grajów, odebrał im zęb i oko, któremi naprzemian obiedwie się posługiwały i takowe niewprzód im zwrócił, aż dopóki go doprowadziły do Ninf, będących w posiadaniu środków, jakich potrzebował do dopięcia swych zamiarów. Środki te polegały na posiadaniu skrzydlatych podeszew, torby i niewidzialnym robiącego hełmu Aidera; oprócz tego, otrzymał on od Hermesa czy Hefestosa harpę czyli sierp, a od Pallady zwierzciadło. Tak uzbrojony, dotarł do siedziby Gorgonów, które zastał pogrążone we śnie. Odwrócony tyłem, odrąbał Meduzie głowę, którą widział odbitą w zwierciadle. Natychmiast głowę tę wsadził do torby i umknął. W podróży tej powrotnej, dostał się do Etyjopii, gdzie uwolnił z więzów Andromedę i z nią się ożenił. Po powrocie z nią do Serifos, wyswobodził matkę swą od miłosnych nagabnięć Polydektera, przemieniwszy go wraz z towarzyszami (a wedle Pindara, całą nawet wyspę) w kamień. Podeszwy skrzydlate, torbę i hełm oddał Hermesowi, który je zwrócił Ninfom i Aidesowi; głowę zaś Muzy otrzymała Pallas Ateno, która ją umieściła w osrodku swej tarczy i przybić. Następnie udał się razem z Danaë i Andromadę do Akrizyiosa do Argos, lecz ten umkrał przed nim do Tessalii. Przypadku mu panowanie nad Argos zamienił z Magapentesem na władzę nad Tiryntem i założył miasta Midesa i Myceny. Z Andromadą spłodził Persesa, którego pozostawił u Kefussa w Etyjpii, tudzież Alkajosa, Stenelosa, Helejosa, Mestora, Elektryjona i Gorgofonę. Po śmierci oddawano mu w wielu miejscach cześć bohaterską; wedle Herodota, miał także oltarz w Chemmis w Egipcie; przeniesiono go także do gwiazd i tu między znakami niebieskimi figuruje jako zabójca Gorgony. Sztuka plastyczna daje mu postać podobną do Hermesowej, tak co do składu ciała jak i ubioru; późniejsza zaś azyjatycka sztuka, obrzuciła go odzieżą więcej oryentalną.

Persesz, ostatni król Macedonii, nieślubny syn Filipa III, nastąpił na tron po ojcu r. 171 przed Chr. i rozpoczęte przez tegoż uzbrojenia przeciw Rzymianom dla odzyskania dawnych państwa granic, prowadził dalej bez odpoczynku. Na ten cel, usiłował także zawiazać sojusze z ościennemi równie pognębnymi ludami, jakimi były: Greey, Trakowie, Illyrzyjcykowie i inni; wszelako jego niestanowczość, ochiwość i okrucieństwo, stanęły na przeszkodzie szybkiemu, przyjaznemu i wspólnemu działaniu zbiorowemu. Jak tylko chytry król Pergamu Eumenes zdradził go, odkrywając cały plan i spiszek senatowi rzymskiemu, natychmiast Rzym wysłał przeciwko Perseszowi silne wojsko.

Trzy pierwsze kampanije nie byly stanowcze; zwyciestwo na obie wazylo sie strony. Dopiero Lucius Emiljus Paulus, objawszy dowodztwo nad wojskiem rzymskim, po jednodzinnej bitwie pod Pydna dokonol podhoju Macedonii, w r. 168 przed Chr. Perseusz zaraz z rozpoczeciem bitwy umknal do Samotraki, ale wkrótce i tam dosiegnal go orzecz rzymski. Poddawszy sie, odprowadzony zostal jeincem do Rzymu i po kilku latach niewoli zmarl w Albio.

Perseusz, konstellacyja polnocna, skladyjaca sie wedlug katalogu brytanskiego z 59 gwiazd; polozena jest ona miedzy Andromeda i woznica, i miesci w sobie piekna gwiazde drugiej wielkosci, zwana *algezb*.

Persigny (Jan Gilibert Wiktor, ksiazek), francuzki maz stanu, ur. 1808 r. w St. Germain l'Espinasse, w departamencie Loary. Ojciec jego poległ 1812 r. w bitwie pod Salamanką. Młodzieniec, wychowany przez stryja, rozpoczel zawod wojskowy w szkole jazdy w Saumur 1826 r. W mlodosci byl on usposobienia rojalistowskiego i w tym tez kierunkubral udzial w wypadkach lipcowych 1830 r. W roku nastepnym, gdy zostawal w trudnem polozeniu, polaczyl sie z Saint-Simonistami, pozniej znów zostal legitymistą, a w koncu bonapartystą. Roku 1848 mianowany adjunktem prezydenta rzeczywospolitej, wszedl do zgromadzenia prawodawczego. W 1855 r. zostal ambassadorem w Londynie, a r. 1859 jako minister spraw wewnetrznych wrócił do Paryza; wszakze w 1862 r., z powodu zbyt szorstkiego okólnika do prefektów w kwestyi wyborczej, sciagnawszy na siebie niezadowolenie cesarza, podal sie do dymissyi. Cesarz pomimo tego, wynagrodzil go tytulem ksiazecym, wprzody juz nadawszy mu godnosc hrabiowska. Od tej pory ksiazek Persigny, bedacy jeszcze czlonkiem rady tajnej, spelniat kilka misyj poufnych, miedzy innymi, w roku biezacym (w Maju 1865 r.) do Rzymu w sprawie encykliki papiezkiej.

F. H. L.

Persiko, wódka albo likier, nalane na pestki brzoskwiniowe, ztad jako zawierajace kwas pruski zdrowiu szkodliwe.

Persil (Jan Karol), maz stanu francuzki, byly par i minister, urodz. 1785 r. w Candon. Skonczywszy nauki prawne, w 1806 r. zostal adwokatem i prokuratorem generalnym w Grenobli; po rewolucyi lipcowej 1830 r., otrzymal takiz urzadz w Paryzu, a 1834 r. mianowany zostal ministrem sprawiedliwosci, na ktorym to urzeczcie, z krótką przerwą zostawal do r. 1839. W tymze roku mianowany parem Franoyi, po wypadkach lutowych wrócił do zycia prywatnego; wszakze po zamachu stanu 1852 r. mianowany znów zostal czlonkiem rady stanu. Oglosil drukiem: *Le régime hypothécaire* (1809 i 1833), i *Questions sur les privilèges et les hypothèques* (2 tomy, 1812). F. H. L.

Perska zatoka, u starozytnych juz noszaca to miano jako czesc morza Erytrejskiego, dzis Indyjskiego, wciska sie w stalý ląd Azyi w kierunku polnocno-zachodnim miedzy Arabija i Persyja, na 135 mil dlugosci i 5 — 45 mil szerokosci i lezy miedzy 24° i 30° szer. poln. Zajmuje ona 4,340 mil kw. powierzchni, z ktorej 75 mil kw. odchodzi na liczne wśród niej porozpraszane wyspy, miedzy ktoremi najznajomszymi sa: Ormuz czyli Hormuz dajaca nazwe kanalowi Ormuzkiemu przy ujściu do zatoki polozenemu, wielka wyspa Kisz (30³/₅ mil kw.) i stynne z polowu perel wyspy Bohren. Wyspy skladyjaca sie czescia z kamienia polaczonego z ruda zelazna, czescia z wapienia, i ukazujacy slady wybuchow wulkanicznych; wielka ich ilosc jest pustą, bezwodna i stromemi najezona iglicami. Brzegi naleza do formacyi wapiennej. Po stronie arabskiej, wybrzeze od przyladka Ras Mussendom do Khor Abdilla ciagnace sie na mil 227¹/₂, jest niskie i piascyste, miejscami poprzerywane wzgórzami

wulkanicznemi. Perskie wybrzeża, od przylądka Ras Koli aż do Deribana mil 167 $\frac{1}{2}$ długości mające, jest natomiast wysokie, tu i owdzie stromo nad morzem ucięte. Małe tylko rzeki wpadają do zatoki, z wyjątkiem jednej Szatel-Arab (rzeki Arabów), to jest połączonego Eufratu z Tygrysem, której odnogi przy ujściu zajmują razem 25 mil długości. Żegluga bezpieczniejszą jest od brzegów perskich, dla głębszej w tamtém miejscu wody. W licznych zakłębieniach zatoki i pod osłoną wysp, dobre są przystanie na kotwice. Porządek peryjodycznych prądów zatoki w odwrotnym stoi stosunku do prądów morza Czerwonego, od Maja do Października biegną one w głąb zatoki, od Października do Maja wypływają z niej. Geografowie Wschodu zatokę tę przezwali morzem Zieloném; albowiem naprzeciw wybrzeży arabskich znajduje się istotnie pas wody barwy zielonej. Pierwszą o zatoce tej wzmiankę znajdujemy w opisie powrotnej po Eufracie do Babilonu podróży Nearch'a, dowódcy floty Alexandra W.; dokładniejszą o niej wiadomość daje Eratostenes w III wieku przed Chr. (w dziełach Strabo'na). Władali nią kolejno Arabowie, Portugalczycy i Hollendrzy, nigdy zaś Persowie, naród niezeglowny. Obecnie jest ona niemal cała razem z wyspami i częścią wybrzeży perskich, w posiadaniu arabskiego sultana czyli imana (omana) Maskat'u. Dokładniej zatokę tę rozpoznano od r. 1809, gdy kompanija Wschodnio-Indyjska zarządziła wyprawę z Bombay na oczyszczenie jej z arabskich rozbójników morskich, niemniej drugą w podobnymże celu w r. 1819; najważniejszą atoli była wyprawa czysto naukowa, dokonana w latach 1821—25, która rozmierzyła ją trygonometrycznie wraz z wyspami.

Perski język i literatura. Znane nam dawniejsze i nowsze języki perskie, zwykle zwane *irańskimi* albo *Zachodnio-Azyjskimi*, należą wszystkie do wielkiej gałęzi indo-europejskich. Dawniejsze z nich są mniej więcej następujące: 1) *Zend*, język Zendawesty (ob.), t. j. ksiąg religii Zoroastra (ob.), panujący zapewne w Persyi północnej, pisany alfabetem rewiskim od strony prawej ku lewej, dość podobny do najdawniejszego sanskrytu Wedów. Studya naukowe nad tym językiem stworzył pierwszy E. Burnouf. 2) *Pehlewi*, zwany także *Huzwarecz*, czyli starożytny język Persyi zachodniej, mieszaniina wyrazów perskich i zewizkich, z grammatyką przeważnie perską. Język ten dotąd mało jest znany. Zabytki tego języka, równie jak Zenda, odnoszą się także po większej części do religii Zoroastra, jako to: przekłady i parafrazy Zendawesty, pisane za dynastji Sassanidów, na których jedynie polega tradycyjna znajomość elegijna u dzisiejszych Persów (dotąd wydano z nich tylko tłumaczenie księgi p. t.: *Wendidad* (Lipsk, 1853), dalej *Bundeheez*, rodzaj dogmatyki Zoroastra, *Wiraf-nameh* i kilka innych. 3) *Język staro-perski*, używany w epoce Achemenidów, którego jedyne zabytki znajdują się w piśmie klinowém. Z tego języka powstał: 5) *Język Parsi* czyli *Nowoperski*, pierwotny Persyi południowej. Język ten ma charakter więcej nowożytny, gdyż pozbył się licznych zakończeń narzeocy dawniejszych; styl jego odznacza się wielkim wdziękiem i giętkością. Najczyściejsze zabytki tego języka posiadamy w rozprawach religijnych Persów (ob. *Grammatik der Persischen Sprache*, przez Spiegla (Lipsk, 1851) i w *Szach Nameh* Firdusiégo. Od czasu panowania Arabów i Islamu w Persyi, język nowoperski przyjął mnóstwo wyrazów arabskich; od tej pory też używał alfabetu arabskiego. Władza mongolska rozpowszechniła go w Indyjach północnych i uczyniła go językiem dyplomatycznym i wyższych klass społecznych, oraz sądowych na Wschodzie. Najcelniejsze grammatyki są: Lumsden'a, *Grammar of the Persian language*

(2 tomy, Kalkutta, 1810), Jones'a, (9-te wyd., Londyn, 1828), Mirzi Ibrahima, Chodźki (Paryż, 1852) i inne; najlepsze słowniki napisali: Meniński, *Lexicon Turco-Arabico-Persicum* (4 tomy, wiedeń, 1780—1802); Richardson, *Dictionary Persian, Arabie and English* (Londyn, 1829), i Vuller, *Lexicon Persico-Linum* (Bonn, 1853). Zresztą język nowoperski liczne ma dyalekta, jak np. Kurdyjski, na zachodniej granicy Persyi, Nezauderanski i inne, mało dotąd opracowane. — **Literatura nowoperska** rozwinęła się od czasu wprowadzenia do Persyi religii Islamu, a pisarze jej wszyscy są Muhammedanami. Idąc za najgruntowniejszym jej znawcą, dzielimy ją na sześć następujących okresów: *Okres pierwszy*, od r. 913—1106 po nar. Jez. Chr., obejmuje epokę najczystsze go i najświetniejszego rozwoju perskiej epopei. Rozpoczyna go Rudegi, który powtórnie przełożył wierszem bajki Bilpaja, obok tego zaś, odznaczał się jeszcze w mnogich Mesnewach i Kassydach. *Mesnewi*, to jest dwurymowy poemat, ulubiony w Persyi nie tylko do epopei, lecz używany także w rodzaju dydaktycznym i opisowym. Najślawniejszy perski poemat dydaktyczny, utworu sławnego mistyka Dżelaleddyna Rumi, nazywa się po prostu *Mesnewi*. *Kassyda*, zwykle treści pochwalnej, jest to przydłuższy poemat liryczny, w którym dwa pierwsze wiersze i potem wszystkie parzyste kończą się jednym rymem. Tej samej formy używano także do trenów, do satyr i do poezyj na cześć piękności. *Gazela*, toż samo co *Kassyda*, tylko krótsza, obejmuje bowiem najmniej pięć, a najwięcej siedm dwuwierszy. *Bejt* (namiot), to samo co dystych, dwuwiersz. *Dywan* (zgrupowanie duchów), tytuł zbiorów poezyj lirycznych. Tytuł większych dzieł, zwłaszcza epicznych i historycznych, składają się zawsze z nazwiska bohatera, z dodaniem wyrazu *Name*, to jest: księga, jak np. *Kabus-Name*, *Szach-Name*, *Iskander-Name* i t. p. Dzieła Rudegiego, z wyłączeniem nielicznych wyjątków, zaginęły. Natomiast pozostało nam z tego rozkwitu działalności umysłowej ważne dzieło, p. t.: *Kabus-Name*. Kabus był dzielnym monarchą z dynastji Dilemidów; wnuk jego, Kiejkiawus (około r. 1030), uczcił jego imieniem tę księgę mądrości dla panujących, obejmującą w 44 rozdziałach przepisy moralności i filozofii praktycznej. Właściwy jednak polot nowo-perskiej literatury rozpoczyna się od panowania szacha Mahmuda, z dynastji Gasnewidów, który nie tylko zewnętrznie ją wspierał, otaczając się gronem poetów i uczonych, a najcelniejszego z nich mianując królem poetów (co od tamtąd stała pozostała w Persyi godnością), lecz który wpływał także na utrwalenie jej na podstawach czysto narodowych. Pod tytułem *Bastan-Name*, istniał bowiem w rozlicznych kopiach zbiór podań historycznych z życia narodowego Persów, zebrany prozą za panowania Dżezdedżerda III, ostatniego monarchy z dynastji Sassanidów. Na to dzieło Mahmud w zdrowym pojęciu wzrostu literatury szczególną zwrócił uwagę i z grona swoich czterystu poetów nadwornych wybrał siedmiu, którym poruczył poetyczne opracowanie siedmiu rozdziałów *Bastan-Nami*. Jeden z nich, nazwiskiem Ansari (zmarły 1029 r.), najlepiej przypadł szachowi do gustu obrobieniem podania o *Surabie*, jakoż mianowany królem poetów, wznowił dawny poemat *Wamik* i *Asra*, a pana swego opiewał w *Kassydzie*, złożonej ze 180 hejtów (dwuwierszy) Zdaje się jednak, że większej już sławy nie zapragnął i do obrobienia resztujących rozdziałów *Bastan-Nami* nie poczuł w sobie ochoty. Na to potrzeba było większego geniuszu, który też za panowania tegoż monarchy się pojawił. Był nim Iszak-Ibu-Szeroffa-Abul-Kuzem-Manrus, z przydomkiem Firduzi, czyli rajski. Rodem z miasta Tus, gdzie ojciec jego był ogrodnikiem, za młodu już z szczególnym zamiłowaniem

zajmował się podaniami narodowemi swego kraju, a pomyślnym wypadkiem zaliczony do grona poetów na dworze Mahmuda, wnet dał się poznać z niepospolitej zdolności, tak, iż szach powierzył mu opracowanie bohaterskiej historii Iranu (*Szach Name*). Przez lat przeszło trzydzieści pracował nad ogromnym tym poematem, poczem podejrzany o liberalizm, popadł w nielaskę i osiadł w mieście rodzinném, gdzie syt życia i ludzi, lecz nieśmiertelnej swej sławy dobrze świadomy, umarł r. 1020, właśnie w chwili, kiedy sultan Mahmud na nowo łaską swą go zaszczycił. Piękne podanie niesie, że na znak zgody, szach wysłał do sławnego poety 12 wielbłądów obciążonych kosztownemi darami, lecz że orszak doszedł właśnie przed bramy miasta, gdzie ten przemieszkował, kiedy zwłoki jego wynoszono na marach. Tak więc w 2000 lat po Zoroastrze genjusz Firduzego, potomka burzycieli ołtarzów na cześć ognia (ateszów), napętlony ideą świetlistej wiary Ormuzdowej, nadał w olbrzymim poemacie nieśmiertelne kształty wielkiej walce pomiędzy Iranem a Turanem i stanowiącym treść tej walki podaniem bohaterskim Iranu; utwór zaś jego jest nie tylko zaszczytem literatury nowoperskiej, ale największym w ogóle faktem artystycznej poezji Wschodu. *Szach-Name* Firduziego, t. j. księga królewska, składa się z 60,000 hejtów, z których jednak 4,000 są pióra jego nauczyciela Essedi'ego. W gruncie jest to raczej poemat mityczno-historyczny, aniżeli epeja w zwykłym znaczeniu tego wyrazu; sięga bowiem najdawniejszej epoki pierwotnych dziejów Persyi, a czerpiąc swoje natchnienie w starodawnym duchu narodowym, z historją bajeczną łączy wypadki rzeczywiste, które w pełnym najszlachetniejszej prostoty opowiadaniu, doprowadza aż do podbicia starożytnego państwa Perskiego przez Mahometów. Księga królewska dzieli się na dwie części główne, z których pierwsza, po wstępie mityczno-allegorycznym, obejmuje podania o królach i bohaterach starożytnego Iranu, będące nierozdzielną częścią religii Zoroastra, druga zaś mieści w formie legendowej przebieg historii nowoperskiej, poczynawszy od końca dynastji Daryjusza Histaspesa aż do upadku Sassanidów. Szczytem wielkości tragicznej jest opowiadanie o śmierci dzielnego pelowana (bohatera) Rustema i syna jego Soraba; najwyższą zaś gracyję znajdujemy w przeslicznym epizodzie: *Biszen i Menisze*, wybornie spolszczonym przez Luceyjana Siemieńskiego. — W drugim okresie, od r. 1106 — 1203, pierwiastek narodowy więcej już schodzi z pola, ustępując miejsca już to panegiryce dworskiej, już też przedmiotom romantycznym. W pierwszy kierunku, to jest poeta-dworak, odznaczył się w tym okresie przed innymi Ewaheddin Enweri (zmarły 1152 r. w Balk), którego *Kassydy* w części wytłómaczył Hammer-Purgstall; współczesny mu Senaji (zmarły r. 1180), wyższym unosząc się polotem, w mistycznym swoim utworze, p. t.: *Hadika* (Ogród), usiłował przeniknąć tajemnice bóstwa i ludzkości. Grób jego po dziś dzień jeszcze jest świętym miejscem pielgrzymki, chociaż za życia chlostał go niemilosiernie wielki przeciwnik niastyków, satyryk Omar Chiam. W tym samym rodzaju pisali także: uczoney Chakani Hakaiki (zmarły r. 1186) i Sahir Farzabi (zmarły r. 1186). Współczesny obudwóm Raszot Ratwat (zmarły r. 1182), nabrał istniejącego jeszcze po dotąd wpływu swoim dziełem: *Hodajkes-sir* (Ogrody czarodziejskie), obejmującym całą naukę metryki i poetyki. Najświetniejszym wszelako ogniskiem tego okresu był Nizami, właściwie Abu Mohammed ben Jussuf szejch Zizameddin, z przydomkiem Montanazi (zmarły w 1180 r. w rodzinném swoim mieście Gendze), który obok swej płodności jako liryk (napisał bowiem *Dywan*, zawierający przeszło 20,000 wierszy), sławę swoją ustalił pięcioma

dzielami, które po śmierci jego zebrano pod wspólnym tytułem: *Pendź-Kendź* (Pięć skarbów), albo po prostu *Chamse* (Piątka). Dzieła te są następujące: 1) *Maksenor-esrar* (Skład tajemnic), treści moralnej, urozmaiconej licznymi przykładami; 2) *Iskander-Name* (Księga Alexandra), rodzaj pochwalnej epepei; 3) *Chosru i Szyrin*; 4) *Leila i Medżum*, rodzaj Rolanda szalonego w puścyni; 5) *Heft Pejger* (Śledm piękności). Ostatnie trzy utwory są tryumfem romantyki perskiej, a jedną z największych zasług Nizami'ego jest świetna rola, jaką, wbrew zwyczajom świata wschodniego, w poezjach swoich naznacza kobiecie, skutkiem czego przygody miłosne olśniewają tu nie tylko wdzięczną fantastycznością, ale natężają także ciekawość wynalezionemi po mistrzowski i zręcznie przeprowadzonemi powikłaniami, a zarazem wzsuszają tryskającym w nich czysto ludzkim uczuciem. Nizami jest jednym z szczytnej liczby poetów wschodnich, którzy przemawiają zarówno do serca, jak do wyobraźni czytelników. — *Okres trzeci*, od r. 1203 — 1300, charakteryzuje się zwrotem do świata wewnętrznego, do świata myśli i uczuć, bez względu na wypadki dziejowe i zewnętrzne przypadłości narodowe. Wyrazem jej jest głęboki mistycyzm, połączony z dydaktyką; polityczne bowiem położenie kraju, napady zwłaszcza Mongołów, zagrażające bytowi całego państwa, odwracały ludzi myślących od stycności ze światem zewnętrznym, a skłaniały ich do zatapiania się w własnym rozmyślaniu. Głównych wyobraźni tego kierunku poprzedził Ferideddin Attar (zabity 1226 r. w Szadba), który nie tylko napisał sam liczne dzieła treści mistycznej i moralnej, ale zasłużył się wbrew głoszonemu przez siebie zasadom zebraniem i wydaniem rozproszonych poprzednio skarbów mądrości mistycznej. Między własnymi jego utworami odznaczają się: *Montiket-Kair* (Rozmowy ptaków), w rodzaju makamów arabskich, oraz *Esrar-Name*, (Księga tajemnic); to ostatnie zwłaszcza dzieło, znakomity wywarło wpływ na usposobienie największego poety mistycznego na Wschodzie, którym był Mewlana Dżelaledżin Rumi (zmarły r. 1273 w Konia), pełen bożego zachwytu panteista, założyciel mistycznego zakonu derwiszowego Mewlewów, przezwany „Słowikiem życia pogrążonego w sobie,” którego poezje od Gangesu do Bosforu stały się ogniskiem panteizmu mahometanńskiego. Jego poemat p. t.: *Mesneui*, po *Księdze królewskiej* Firduzi'ego najwięcej ceniony przez wyznawców Islamu, zawiera naukę najdoskonalszego panteizmu, wpływu wszech rzeczy z wiekuistej światłości, oraz połączenia z bóstwem za pomocą życia zatopionego w sobie, przez obojętność na wszelkie formy zewnętrzne i przez zniszczenie własnej osobistości. Panteizm ten wszelako nie jest bynajmniej ascetycznym, lecz pod postacią radosnego dityrambu wytryskuje z głębi serca i wszystko co piękne wciąga w swój bachancki zachwyty. Taż sama upojona bóstwem uciecha raduje się także w poezjach lirycznych Dżelaledżina, stanowiących wraz z księgą *Mesneui* pełen głębokiego humoru brewijarz Mewlewów, którzy nabożeństwo swoje odprawiają tańcząc, przy odgłosie bębnów i fletów. W niejakiem kontraście z wielkim tym poetą stoi współczesny mu Moslicheddin Sadi (urodzony 1175 r. w Szyras, zmarły tamże r. 1291), pełen trzeźwej rozważli i godności moralnej, z wyjątkiem jednak utworów lirycznych, w których niejednokrotnie grzeszy sprośną lubieżnością. Do najlepszych dzieł jego liczą się dwa sławne kodeksy mądrości i moralności wschodniej: *Gulistan* (Ogród róż) i *Bostan* (Sad owocowy), które napisał w ostatnich dwunastu latach swego życia, w mowie wiązanej, przeplatanej prozą, a w których poważnie wyluszcza zasady roządku praktycznego, z kąd też poszło, że jako filozof, Sadi większej używa wziętości w krajach zachod-

dnich niż na Wschodzie, gdzie główną sławę zjednały mu poezyje liryczne. Gazele jego nazywają po prostu „Solniczką poetów.” W Europie, rozsądna i pełna dojrzałego doświadczenia filozofja życia, zawarta w Gulistanie i w Bostanie, licznych mu zawsze zapewni wielbicieli. Z tej samej epoki, godnymi jeszcze wspomnienia są: Chosru (zmarły r. 1315), naśladowca Nizami’ego w rodzaju poezyi romantycznej i Szebisteri (zmarły r. 1320), naśladowca Dżelaleddina Rumi, do którego jednak dzieła jego p. t.: *Gyldżeni-ras* (Różowa krepka tajemnicy) bardzo jeszcze daleko. — W czwartym okresie, od roku 1300—1397, najświetniejszą liryki perskiej, jasnieje większy bezwzrostek poeta liryczny Wschodu, Mohammed Szemreddyn (Słońce wiary), z przydomkiem Hafls (przechowywacz koranu), urodzony w Syras, zmarły 1397 r. w Mozelli. Grób jego jest miejscem świętym pielgrzymek, wierni bowiem lirkę jego tłumaczą przez allegoryje, zupełnie tak samo jak Hebrajczycy pełną żarą miłosego „pieśni nad pieśniami.” *Dywan* Hafls’a, to jest zbiór jego poezyj, niezawodnie do najświetniejszych należy objawów lirycznych w literaturze powszechnej. Upojony panteistycznym przeświadczeniem, że stanowi jedność z duszą Wszechświata, ciska na wszystkie strony iskrzące perły swej pieśni. Cała jego księga kipi winem, dźwięczy śpiewem słowiczym, szepce tajemniczym szelestem ealunków miłosnych: wiersze najwdzięczniejszemi zwrotami, zdołne w najwspanialsze obrazy, w myśli najradośniejsze, albo okrzykami wesołości wielbią przyrodę, piękność i miłość, a ostrzą groty satyry przeciw niewolnictwu martwej literatury, przeciw głupocie i obłudzie. Dodajemy jeszcze do tego, że ten dziwnie uduchowiony sensualizm Hafls’a, celuje najdoskonalszym artyzmem w nieporównanej różnaitości i siły w formach lirycznych. — *Okres piąty*, sięga od r. 1397 do naszych czasów. W Haflsie wysiliła się umysłowa twórczość Perayi; szczytniejszych już wyżyn dostąpić nie mogła, szybko więc zaczęła znów schodzić na dół. Wszakże utalentowanym i płodnym poetą był jeszcze Mewlana Dżami (zmarły r. 1492), który uzupełnił dzieła wielkich poprzedników w epopei, mistycyzmie i liryce, choć zdolność jego była raczej naśladowczą niż samotwórczą. Oryginalności zabrakło. I tak np. Dżami, idąc za wzorem Nizami’ego, napisał także *Chamse* (Piątkę), której część pierwsza p. t.: *Tofetol-ebrrar* (Dar sprawiedliwych), jest poematem dydaktycznym ascetyczno-etycznym, po którym idzie drugi z dążnością mistyczną, p. t.: *Subetol-ebrrar* (Wiekien różowy sprawiedliwości), naśladowanie Dżelaleddina Rumi. Części trzecia i czwarta obejmujące epopeje: *Jussuf* i *Surlejcha*, oraz *Lerla* i *Medżun*, jakkolwiek naśladowania Nizami’ego, nie mają przecież treści czysto romantycznej, lecz obejmują wiele pierwiastków allegoryi religijnej. Ostatnią częścią Piątki jest *Iskander-Name*, treści raczej moralnej niż historycznej; Alexandra Wielkiego bowiem opiewać musiał każdy poeta perski, mający pretensyję do jakiegokolwiek wyższości. Dziwna zaiste rzecz, jak długo i w jak wysokim stopniu Alexander macedoński ulubionym był przedmiotem wschodniej poezyi, jak gdyby tu, tak samo jak w rzeczywistości, miał być najcelniejszém ogniwem, łączącym przez podania bohaterkie Zachód ze Wschodem. Do Chamsy Dżami’ego dodany jest jeszcze *Beharystan* (Ogród wiosenny), naśladowanie *Gulistanu* i *Bostanu* Sadi’ego, gdzie w jednym rozdziale skreślił autor życiorysy najznakomitszych poetów perskich, oraz *Nef-hatolui* (Technienie ludzkości), poemat zawierający główne zasady mistycyzmu i bijografije sławnych świętych mistyków. Z pomiędzy następców Dżami’ego, godnym wspomnienia jest jego siostrzeniec Ha’ifi, który w duchu prawdziwie romantycznym obrobił podanie

o Chosru i Szyrynie, o Medżunie i Leili, oprócz tego zaś, napisał *Timur-Name*, nad którą to księgą pracował lat 40. Feizi (od r. 1556 — 1605), żyjący na dworze Wielkiego Mogoła Akbara, obok licznych kassyd, zostawił zbiór poezyj mistyczno-filozoficzno-lyrycznych, p. t.: *Serre* (Pyłki słoneczne), w którym mieszczą się głębokie poglądy na starożytną religiję ormuzdową. Późniejsza literatura perska obfituje mianowicie w zbiory bajek, powiastek i romansów. Celują pomiędzy nimi księgi: *Anwari-soheilli* (Światła kanopejskie), najslawniejszy przekład perski bajek Bidpaja; *Nagari-stan* (Sala obrazów), utwór Dżuwajni'ego (około r. 1260); *Baktijar-Name* (księga o księciu Baktijarze), nakoniec *Tuti-Name* (księga o papudze), w której główna rolę odgrywa papuga. Treść tego dzieła jest następująca: Młoda i piękna kobieta, pod nieobecność męża zapala się miłością dla spotkanego wypadkiem cudzoziemca. Posrednicząca piastunka dowodzi, że mniej niebezpiecznie iść do niego, aniżeli zaprosić go do siebie. Stroi się więc niewierna żona, ale gdy za nadejściem zmroku przestrach ją jakiś ogarnia, przed opuszczeniem domu zapytuje o radę mądrej papugi, która od kilku generacji jest powiernicą jej rodziny. Papuga zdobywa się na podstęp, żeby obszernymi i ciekawie powikłanymi powiastkami oszukać niecierpliwą zalotnicę i zatrzymać ją przy sobie do brzasku. Toż samo powtarza się przez kilka nocy, co właśnie jest tylko ulubioną na Wschodzie formą poetyczną nadawania pownego związku niezliczonym ich baśniom. Feryd Gafer Chan (żyjący w XVIII wieku), obrobił w kształcie powieści podania o Hatimie ben Uhaid hen Said, oraz o rozbójniku i minstrelu Kurroglu. Dramatu Persowie, równie jak Arabowie, nie znają prawie wcale, chyba że zaliczyć zechcemy do tego rodzaju przedstawiane dorecześnie misteryja dyalogizowane o śmierci Huszejna, syna Alego, albo też pojawiającej się (jak twierdzą podróżni) ostatnimi czasy krotoczwile tragicomiczne, w których dopatrzyćby się można nieokrzesanych początków sztuki dramatycznej. Pole historyczne starannie uczeni Persy uprawiali, odkąd zwłaszcza Dawlet-Szaoh (około r. 1487) swojemi życiorysami poetów perskich, pierwsze rzucił podstawy historyjografii. Oprócz dawniejszych kronik i zbiorów kronikarskich, których wielkie jest mnóstwo, a pomiędzy któremi odznacza się szczególnie napisana artystyczna kronika Wassafa (r. 1333), obejmująca dzieje potomków Dżengis Chana, wymieniamy tu przed innemi obszerną historję powszechną, pod tytułem: *Hausset essafa* (Niwa czystości), przez Mirchonda (około r. 1520), której pojedyncze części, jak np. *Historycja Sassanidów*, *Gasnawidów* i *Sedżukidów*, przełożone zostały na kilka języków europejskich. Obszerne katalogi literatury nowopolskiej są Stewart'a: *Catalogue of the Oriental library of the late Tippoo*, *Sulem of Mysore* (Kambridge, 1809) i Ouseley'a, *Catalogue of reveralthundred manuscript works* (Londyn, 1851). Porównaj Zenker'a, *Bibliotheca Orientalis* (Lipsk, 1846). F. H. L.

Perski proszek. Ziele maruny (ob.) po wysuszeniu sproszkowane, daje środek w postaci proszku, od niejakiego czasu używany do uwolnienia mieszań od dokuczliwych owadów, jaklemi są: pchły, pluskwy i t. p.

Personifikacja (*personificatic*), ob. *Uosobienie*.

Persoz (Jan Franciszek), chemik francuzki, urodził się w Szwaļcearyi 1805 r., w r. 1826 otrzymał posadę preparatora w kolegium francuzkiem przy Thénardzie, którego przez lato 1832 roku zastępował. Otrzymałszy w roku następnym stopień naukowy, został professorem w fakultecie nauk w Sztrasburgu. W r. 1835 zreorganizował szkołę farmacyi tego miasta, której dyrektorem i professorem chemii został mianowany. W r. 1852 ustano-

wiono dla niego w konserwatoryjum sztuk i rzemiosł katedrę farbowania i drukowania tkanin, którą dotąd zajmuje. Ogłosił bardzo wiele rozpraw naukowych w pismach czasowych, a mianowicie: z Gaultier de Claubry, *Sur la garance* (1826); z Biot'em, *Sur la dextrine* (1832); z Payon'em, *Sur la diastase* (1832); *Sur la transformation du sucre de canne en sucre de raisin* (1832); *Sur la solubilité des corps* (1835); *Sur les volumes moléculaires des corps* (1837); *Sur la formation de la graisse dans les animaux* (1841); *Sur l'emploi du sulfate mercurique comme agent comburant*; *Sur les tungstates* (1852). Wydał prócz tego dzieła: *Introduction à l'étude de la chimie moléculaire* (1839), w którym oprócz poglądów autora na naukę, zawiera się wiele faktów i sposobów postępowania nowych w analizie chemicznej; *Traité théorique et pratique de l'impression des tissus* (4 tomy; Paryż, 1846).

Perspektywa (z łacińskiego: *perspicio* rozpatruję, przypatruję się), sztuka przedstawiania na płaszczyźnie lub jakiegokolwiek powierzchni, przedmiotów znajdujących się w przestrzeni tak, jak one okazują się oku patrzącego na nie. Perspektywa składa się z dwóch części oddzielnych, a mianowicie z *perspektywy liniowej*, która uczy kreślić na płaszczyźnie lub powierzchni linii położone w przestrzeni, i z *perspektywy powiętrzonej*, która ma za przedmiot zmiany w natężeniu światła i cienia, pochodzące od masy powietrza przedzielniającej przedmioty widziane od oka patrzącego. Perspektywa liniowa znana już była starożytnym od czasów Eschylesa; ślady jej znajdujemy w Witruwiuszu, lecz żadne pismo jej wyłącznie poświęcone z owej epoki nie doszło naszych czasów. Niektóre malowidła znalezione w Herkulanum świadczą, że perspektywa była tam znana, chociaż nie opierano jej na zasadach wyrozumowanych, jak to później się stało. Nowożytni dopiero z perspektywy zrobili naukę i pierwsi Albert Dürer i Pietro di Borgo podali stałe prawidła; dzieło zaś Gwidona Obaldi w r. 1600 wydane, było pierwszym wykładem systematycznym tej nauki i przez długi czas służyło za wzór dla następców. Później Deschales, Lamy, S'Gravesande, Taylor i Ozannam ogłosili traktaty, w których tę naukę bardziej rozwinęli. Lacaille w traktacie swoim opyki, wyłożył naukę perspektywy bardzo dokładnie, a Monge do piątego wydania geometrii wykreslonej dołączył teorią cieniów i perspektywy, która odtąd jako zastosowanie geometrii opisującej, postawiona została na stopniu, z którego wszelkie, najtrudniejsze nawet pytania mogą być rozwiązane sposobem ogólnym, z dokładnością właściwą matematyce. Aby nabyć wyobrażenia o tem co jest przedstawieniem perspektywicznym przedmiotu, wystawmy sobie punkt jakiegokolwiek połączony linią prostą z okiem patrzącego; następnie przecięcia się tej linii prostej z płaszczyzną, pomiędzy okiem i punktem danym znajdującą się, będzie widokiem perspektywicznym, czyli krócej, perspektywą punktu danego. Według więc tego, punkta przecięcia się linii prostych idących od oka do rozmaitych punktów widzialnych znajdujących się na powierzchni jakowego przedmiotu, z płaszczyzną znajdującą się między okiem i danym przedmiotem, dadzą perspektywy punktów należących do przedmiotu, a te stosownie połączone z sobą linijami, dadzą narys perspektywiczny tegoż przedmiotu. Płaszczyzna na której przedstawiamy widok perspektywiczny jakowego przedmiotu i którą zwykle przyjmujemy za pionową, nazywa się płaszczyzną obrazu albo obrazem. Z powiedzianego wypada, że widok perspektywiczny przedmiotu zależy od punktu z którego na tenże przedmiot patrzymy i który nazywa się *punktem widzenia*. Ciała zajmujące miejsce w przestrzeni, to jest: mające trzy wymiary, przedstawiają się albo na płaszczyźnie

poziomej i pionowej albo też perspektywiecznie. W pierwszym razie przedstawienie ciała na płaszczyźnie poziomej, zwanej także płaszczyzną geometryczną, zowie się planem, i tutaj stosunki pomiędzy wymiarami części przedmiotu są zachowane też same jakie mają miejsce w naturze; takie oznaczenie w rysunku ciała jest geometrycznie podobne temu widokowi, jakibyśmy otrzymali patrząc na ciała z punktu nad płaszczyzną w odległości bardzo wielkiej, (właściwie niekoniecznie wielkiej) znajdującego się. Przedstawienie ciała na płaszczyźnie pionowej zowie się elewacją, w niej stosunki pomiędzy wymiarami części przedmiotu pozostają bez zmiany i wyrażają ono widok ciała z punktu położonego podobnie jak poprzednio względem płaszczyzny pionowej. W przedstawieniu perspektywicznym ciała, stosunki pomiędzy wymiarami ciała są proporcjonalne tymże wymiarom, lecz nie tak uważanym, jakimi one są rzeczywiście, ale jak one przedstawiają się oku patrzącego na nie; dlatego też w widokach perspektywicznych, przedmioty przedstawiają się w postaciach w wyższym lub niższym stopniu zmniejszonych, które zależą od zmiany zachodzącej w postaci, wielkości i względnem położeniu linii ograniczających przedmiot. Zmiany te znowu są bardzo rozmaite i pochodzą od większego lub mniejszego oddalenia przedmiotu od oka patrzącego, od położenia oka wyżej lub niżej, wprost, z prawej lub lewej strony względem przedmiotu. Patrząc np. z wysokości drugiego piętra na przedmiot okrągły, znajdujący się na dole, przedstawi się on oku naszemu takim jak jest, to jest okrągłym; lecz koło widziane z niewielkiej wysokości nad płaszczyzną, na której jest położone, wydaje się zawsze podługowatym w kierunku linii prostopadłej do linii łączącej oko ze środkiem tegoż koła i to tém bardziej wydłużonem, im oko znajduje się dalej od jego płaszczyzny. Podobnież dwie ściany długiej ulicy lub alei prostej, względem siebie równoległe, uważane z jednego końca tej ulicy, lub alei wydają się linijami prostymi coraz bardziej do siebie zbliżającymi się, jak gdyby dalej przedłużone miały przeciąć się z sobą. Ten punkt ku któremu linije poziome równoległe zdają się zmierzać, znajduje się w takiej wysokości nad poziomem, w jakiej wysokości znajduje się oko patrzącego. Doświadczenie uczy, że oko patrzącego w takim tylko razie może objąć do razu jakikolwiek przedmiot, kiedy znajduje się od niego w odległości przechodzącej około $2\frac{1}{2}$ do 3 razy wymiar jego największy; dlatego też przedstawiając w perspektywie budynek, np. wysoki na stóp 15, należy obrąć punkt widzenia odległy od niego na stóp 45. Prawidło to zachować należy względem przedmiotów najbliższych, gdyż przedmioty więcej oddalone łatwiej mogą być okiem objęte. Przed przystąpieniem do wykonania jakiegokolwiek obrazu perspektywicznego, należy na płaszczyźnie obrazu oznaczyć następujące linije: 1) *liniję ziemną* czyli podstawę obrazu, to jest liniję najniższą położoną, od której oko wykonywającego obraz, według powyższego prawidła, powinno znajdować się w odległości równej trzy razy wziętej tejże linii. Linija ta służy za skalę proporcjonalną do wszystkiego, cokolwiek na obrazie ma być przedstawione. Płaszczyzna prostopadła do płaszczyzny obrazu, a tém samem pozioma przez liniję ziemną przechodząca, nazywa się płaszczyzną *geometryczną* albo *planem*; 2) *linija pozioma* oddzielająca poziom morza od nieba; linija ta znajduje się w takiej, wysokości w jakiej jest położone oko patrzącego, a zatem spuściwszy z punktu widzenia prostopadłą na płaszczyznę obrazu i przez spodek tej prostopadłej, zwany punktem ocznym, poprowadziwszy liniję poziomą czyli równoległą do podstawy obrazu, ta będzie liniją poziomą o jakiej jest mowa. Wysokość w jakiej prowadzi się linija pozioma na obrazie jest poniekąd do-

wolna, co daje się t \acute{e} m usprawiedliwi \acute{c} , że kreślący obraz znajdować się może w położeniu siedząc \acute{e} m albo stojąc \acute{e} m, lub też być umieszczonym w miejscu mniej lub więcej wzniesion \acute{e} m; 3) *linija pionowa*, jest linija prostopadła do podstawy obrazu czyli linii ziemnej przez punkt oczny poprowadzona, która dzieli obraz na dwie połowy: prawą i lewą, a płaszczyzna pionowa prostopadła do obrazu przez tę liniję przechodząca, dzieli okolicę przedstawianą perspektywiecznie takż \acute{e} na dwie cz \acute{e} ści prawą i lewą. Oznaczają się jeszcze na obrazie dwa punkta zwane *punktami oddalenia*, które znajdują się na linii poziomej po obu stronach punktu widzenia, w odległości równej punktowi widzenia od płaszczyzny obrazu, a t \acute{e} m sam \acute{e} m i od punktu ocznego; jako też punkt widzenia, który oznacza się na linii pionowej w takież \acute{e} odległości od punktu ocznego. Wszystkie te linije wielkiej są wagi w rysunku. Przypuściwszy np. że rozległość przedmiotu lub okolicy perspektywiecznie przedstawianej wynosi 50 sążni, w takim razie przedzieliwszy podstawy na 50 cz \acute{e} ści równych, każda z tych cz \acute{e} ści wyrażać będzie 1 sążeń, i cz \acute{e} ści te służyć będą za miarę proporcjonalną wielkości cz \acute{e} ści w perspektywie przedstawianych. Wyżej powiedziano że perspektywą punktu jest punkt przecięcia się z płaszczyzną obrazu linii prostej łączącej punkt dany z punktem widzenia; więc perspektywą linii prostej jest szereg punktów, w których przecinają się z płaszczyzną obrazu linije proste łączące punkta linii danej z punktem widzenia; że zaś wszystkie te linije leżą w płaszczyźnie przechodzącej przez punkt widzenia i liniję prostą daną, więc perspektywą linii prostej jest linija prosta wynikająca z przecięcia się płaszczyzny przesuniętej przez punkt widzenia i prostą daną. Wystawiwszy sobie przez punkt widzenia poprowadzoną liniję prostą równoległą do linii danej, to takowa znajdować się będzie w płaszczyźnie dającej perspektywę linii danej, a punkt przecięcia się jej z płaszczyzną obrazu leży na perspektywie linii danej, do której należy takż \acute{e} punkt przecięcia się linii danej z płaszczyzną obrazu; aby więc znaleźć perspektywę linii danej, dość jest połączyć liniją prostą punkt przecięcia się z płaszczyzną obrazu tejż \acute{e} linii danej z punktem przecięcia się obrazu z liniją równoległą do linii danej, przez punkt widzenia poprowadzoną. Ztąd wypływa, że jeżeli mamy linije proste równoległe między sobą, natenczas perspektywy wszystkich tych linii przejdą przez punkt, w którym przecina się z płaszczyzną obrazu linija prosta przez punkt widzenia poprowadzona równoległe do którejkolwiek, a t \acute{e} m sam \acute{e} m i do wszystkich linii danych. Punkt przecięcia się z płaszczyzną obrazu linii prostej równoległej od linii danej przez punkt widzenia poprowadzonej, nazywa się *punktem zbiegu* linii danej. Wszystkie więc linije równoległe względem siebie mają punkt zbiegu wspólny, w którym ich perspektywy schodzą się z sobą. Z opisu punktu zbiegu wypada, że punkta zbiegu linii poziomych znajdują się na linii poziomej; punktem zbiegu linii prostopadłych do płaszczyzny obrazu jest punkt oczny; punkta zbiegu linii poziomych, nachylonych do płaszczyzny obrazu pod kątem równym półow \acute{e} kąt \acute{a} prostego, znajdują się w punktach oddalenia, a punkta zbiegu różnych linii nachylonych do płaszczyzny obrazu, pod kątem równym półow \acute{e} kąt \acute{a} prostego, znajdują się na okręgu koła, którego środkiem jest punkt oczny a promieniem odległość punktu oddalenia od punktu ocznego; nakoniec, że linije równoległe od płaszczyzny obrazu, punktów zbiegu nie mają, a t \acute{e} m sam \acute{e} m ich perspektywy są równoległe od nich samych, a przeto perspektywy linii pionowych są prostopadłe do linii ziemnej czyli podstawy obrazu. Z uwag poprzednich wypada, że jeżeli dwa punkta podstawy obrazu

połączymy z punktem ocznym linijami prostymi, otrzymamy perspektywę dwóch linii równoległych oddalonych od siebie o odległość punktów obranych na podstawie obrazu. Wystawiwszy z punktu obranego na podstawie obrazu prostopadłą do tejże podstawy, i połączymy spodek tej prostopadłej i punkt na niej obrany z punktem ocznym linijami prostymi, te ostatnie będą perspektywami dwóch linii prostopadłych do płaszczyzny obrazu, leżących w jednej płaszczyźnie pionowej, równo oddalonych od siebie, a przeto części linii prostopadłych do podstawy zawarte między temi linijami, będą perspektywami linii pionowych sobie równych i równych części linii, której końce połączone zostały z punktem ocznym. Perspektywa punktu wyznacza się zapomocą perspektywy dwóch linii prostych przecinających się w tym punkcie; gdyż poprowadziwszy przez punkt dany dwie linije proste, ich perspektywy przecięć się muszą w punkcie, a który będzie perspektywą punktu danego. Do tego celu używają się najczęściej linije prostopadłe do obrazu i nachylone do niego pod kątem 45° . Niech więc będzie punkt dany na płaszczyźnie geometralnej, którego mamy znaleźć perspektywę, który jest oddalony od podstawy obrazu na sążni 5 i od płaszczyzny pionowej na sążni 4. Dla znalezienia perspektywy tego punktu wystawmy sobie poprowadzoną przezeń liniję prostopadłą do obrazu, ta przetnie podstawę obrazu w odległości 4 sążni od punktu przecięcia się linii pionowej na obrazie z podstawą, połączymy więc ten punkt z punktem ocznym, otrzymamy perspektywę tej linii i na niej znajduje się perspektywa punktu danego. Wystawmy sobie przez tenże punkt dany poprowadzoną liniję poziomą, czyniącą z obrazem kąt 45° , ta utworzy z liniją poprzedzającą i podstawą obrazu trójkąt prostokątny równoramionny, którego sama będzie przeciwprostokątną. Ta przeciwprostokątna przetnie się z podstawą obrazu w punkcie oddalonym od punktu przecięcia się z nią linii prostej poprzednio poprowadzonej w odległości 5 sążni, a więc odpowiedni punkt podziałki podstawy połączymy z odpowiednim punktem oddalenia (jeżeli punkt 5 przypada z lewej strony punktu 4, należy wziąć punkt oddalenia prawy i przeciwnie) otrzymamy perspektywę tej linii, na której także znajduje się perspektywa punktu danego; więc punkt przecięcia się tej perspektywy z perspektywą linii poprzedzającej, będzie perspektywą punktu danego. Gdyby jeszcze punkt dany był wzniesiony nad płaszczyznę planu, naprzykład na 7 sążni, a spodek prostopadłej spuszczonej z niego na tęż płaszczyznę planu czyli rzut tego punktu na płaszczyznę planu, był oznaczony danymi poprzedzającymi, natomiast z punktu 4 na podstawie obrazu wystawiwszy prostopadłą do podstawy i odciąwszy na niej 7 sążni wziętych z podziałki, otrzymamy punkt 7, który połączymy z punktem ocznym liniją prostą, otrzymamy perspektywę linii przechodzącej przez punkt dany w przestrzeni; wystawiwszy więc z punktu będącego perspektywą rzutu punktu danego, prostopadłą do podstawy obrazu, punkt przecięcia się jej z liniją przez punkt 7 i punkt oczny przechodzącą, będzie perspektywą punktu danego, znajdującego się w wysokości 7 sążni nad płaszczyzną planu. Niepodobna jest wchodzić w szczegóły, których przedstawienie wymaga rysunków; z tego co powiedziano można, zdaje się, powziąć przekonanie, że przedstawianie perspektywiczne przedmiotów mających krawędzie będące linijami geometrycznymi, jest zadaniem nauki; przedstawianie zaś przedmiotów ograniczonych krawędziami przypadkowymi, jak oiała zwierząt, obłoki, drzewa, nierówności gruntu i t. p., jest zadaniem sztuki; gdyż tutaj wyznaczyć się dadzą ściśle tylko punkta niektóre, inne zaś i całe narysy skutecznają się od oka, w czem przewodnikiem może być zdolność artysty roz-

winięta obserwacją a kierowana wprawą i doświadczeniem. Przedmioty oświetlone od słońca lub jakiegokolwiek źródła światła, rzucają cień na ziemię i otaczające przedmioty: wyznaczenie perspektywiczne cienia polega na tych samych zasadach co kreślenie widoków perspektywicznych przedmiotów. *Perspektywa przedmiotów odbitych na powierzchni wody.* Działanie mające na celu przedstawienie na obrazie przedmiotów odbitych na wodzie, polega na oznaczeniu poziomu wody przy podstawie samychże przedmiotów i nakreśleniu ich w kierunku przeciwnym, przy zachowaniu tych samych wymiarów i jednakowych odległości od poziomu wody. Z resztą prawidła dla figur odbitych są też same co i dla figur ciał istniejących rzeczywiście, przy utrzymaniu tego samego punktu widzenia dla jednych i dla drugich. Ponieważ ciała odbite nie zawsze znajdują się u brzegu wody, lecz w większej lub lub mniejszej od niego odległości na gruncie nachylonym, przeto dla znalezienia poziomu wody, należy w przypuszczeniu, że woda podstępnie pod ziemię aż do samego przedmiotu, wyznaczyć miejsce w którym przypadłby ten poziom przy samym przedmiocie. *Perspektywa powietrzna,* polega na zachowaniu cieniowania dla rysownika i na mocy farb dla malarza; zależy ona na stopniowaniu światła i kolorów stosownie do stanu atmosfery, większego lub mniejszego oddalenia przedmiotów i pory dnia, słowem stosownie do okoliczności, których rozmaitość jest nieskończona. Co do światła, perspektywa powietrzna przepisuje miejsca ciemne oznaczać mniej wyraźnie i oświetlone mniej świetnie, w miarę powiększającej się ich odległości od widza. Co do zachowania perspektywy kolorów należy się starać o ich złagodzenie przez nałożenie masy powietrza zawartej pomiędzy widzem i przedmiotami. Ponieważ powietrze w masie swojej wydaje się błękitnawem, przeto skutek jego działania na kolory, jest podobny temu, jaki otrzymujemy przez dodanie nieco farby niebieskiej do farb innych kolorów; powietrze więc koloremu żółtemu udziela odcień zielonawy, czerwonemu odcień fioletowy i t. p. Powietrze obciążone mniej lub więcej parą, nie będąc tyle przezroczyste i tak niebieskie jak powietrze czyste, łagodzi mocniej kolory i daje im odcień szarawy. Moc tych odcieni, rozumie się samo przez się, może być do nieskończoności rozmaita i prawidła w tej mierze mogą być wyciągnięte jedynie z obserwacji natury w jej rozmaitych postaciach. Często zdarza się słyszeć mówiących, że prawidła perspektywy i traktowanie jej jako nauki jest niepodobnem lub zbyt czerne, gdyż dosyć jest dla malarza dla dokładnego przedstawienia, mieć zdrowe oczy i kopiować trafnie. Poniekąd mają słuszość za sobą podobnie sądzący, lecz aby prawidła perspektywy dla malarza były zbyt czerne, potrzeba aby miał wejście trafne, pamięć wyborną, najzupełniejszą pewność wykonania, sąd wyborny i aby był wolny od wszelkich uprzedzeń, które zależą na niemożności pogodzenia wyobrażeń o wielkości przedmiotów w rzeczywistości z wielkościami ich względniemi w przedstawieniu perspektywicznym. W każdym razie zachowanie prawideł perspektywicznych, które są oparte na niewzruszonych zasadach matematycznych, mogą być użyteczne dla artysty posiadającego wszystkie warunki i mogą go ustrzedz od błędów, które nie trudno w pracach tego rodzaju popełnić. W literaturze naszej nie posiadamy dzieła, któreby zupełnie odpowiadalo potrzebie; z obojch przytoczymy: Adhémar: *Traité de perspective à l'usage des artistes* (Paryż, 1846), tudzież Le Roy: *Traité de stéréotomie* (Paryż, 1844).

Perspektywa, narzędzie optyczne, ob. Teleskop.

Persyja. Geografia. Persyja w szerszym znaczeniu, czyli u krajowców *Iran*, nazywa się rozległe na 45,000 mil kw. płaskowzgórze Azji bliższej, które granicząc od północy z niziną Turanu, morza Kaspijskiego i krain Kaukaskich, od zachodu z Armeniją i krajami rzeki Tygrysa, od południa z zatoką perską i oceanem indyjskim, od wschodu z Indyjami bliższymi, tworzy w środku tych granic jedną nieprzerwaną płaszczyznę wyniosłą, otoczoną dookoła górami lub morzem. Na granicy północno-wschodniej, trzon górzysty Hindukuh czyli indyjskiego Kaukazu, oddziela płaskowzgórze to od przyległej mu wyżyny Azji dalszej. Góry te, przechodząc granicę wieczystego śniegu, wierzchołkami swemi piętrzącemi się na 14—20,000 stóp sięgają na południe aż do dolin rzeki Kabul, wpadającej do Indus'u i główną stanowiącej z Indyj do Persyi drogę, na północ zaś do wyższego Oxus'u i kraju alpejskiego Turkestanu, i na szerokość mil 60 oddzielają niziny Hindostanu od nizin Turanu dzikimi i nieprzebytymi wałami właśnie w miejscach, gdzie kraje te najbardziej ku sobie są zbliżone. Z wyjątkiem położonego owego grzbietu, graniczącej wyżyny Azji bliższej od wyżyn dalszej stanowiącego, mają inne góry Persyi charakter pasm gór łańcuchem biegnących. Takimi są na zachód Hindukuh'su i rozchodzące się wzgórza Guristanu czyli Paropamisu, niski ku południo-zachodowi, gdzie obniżając się stopniowo nieznacznie, staczają płaskowzgórze ku nizinie Turanu i tracą górski charakter. Dalej ku zachodowi, u połudn.-wschodnich kończyn morza Kaspijskiego, podnoszą się znowu owe góry nadbrzeżne i przeradzają na dzikie, wysokie i lesiste pasmo Albors'u (Elbars, Elbrus), które ciągnąc się wzdłuż południowego brzegu morza Kaspijskiego, stromo ku niemu spada, łagodniej zaś ku wewnętrznemu Persyi płaskowzgórzcu, mnóstwo ukazuje się szczytów stożkowatych, między innymi wulkan Demawend na 13,800 stóp wyniesiony, i w końcu łączy się u południowo-zachodnich brzegów morza Kaspijskiego z górami krainy alpejskiej Aserbeidszan, zamykającemi płaskowzgórze perskie od północy-zachodu, przy przejściu do Armenii. Brzeg wschodni płaskowzgórza perskiego pokryty jest granicznymi górami indo-perskimi, z kilku rzędem idących pasm równoległych złożonemi, które wydarłszy się Hindukuh'su, ciągną się na południe wzdłuż Indus'u ku morzu przez Afganistan i Beludżystan, od strony tej rzeki (od wschodu) urwisto, od strony zaś zachodniej łagodnie i w rozlicznych spadają rozgałęzieniach ku środkowemu płaskowzgórzcu, dopóki na tarassowej wyżynie Kelatu nie podniosą się znowu do średniej wysokości 8,000 stóp, w pojedynczych zaś szczytach aż do 12,000 stóp. Równie zanikniętym ukazuje się płaskowzgórze perskie w stronie południowej; brzeg bowiem górski oddzielający je od morza, stanowi znowu kilka pasm równoległe i coraz wyżej ku środkowi kraju biegnących, bez wspólnej im nazwy. Charakterystycznymi są ciągnące się równoległe także pomiędzy nimi doliny podłużne, z trudnością na wskrós górzystych przystępne, gdyż na całej 200 mil długiej brzegu owego południowego przestrzeni, ani jedna większa nie płynie rzeka, ani jedna dolina poprzeczna nie łamie owego gór muru, który ku morzu i zatoce perskiej urwisto się spuszcza. Właściwości tej wiernym pozostaje i dalsze trzonu owego gór przedłużenie, gdy wzięwszy przy zatoce perskiej kierunek północno-zachodni, pod nazwą pasma Zagros, dzieli od strony wschodniej płaskowzgórze perskie od nizin nad Eufratem i Tygrysem położonych i przechodzi ku północy-zachodowi w alpejskie góry Kurdystanu, które znowu ze wspomnianymi wyżej górami Aserbeidszanu tworzą całość, splatającą w jedno pasmo północne z południowemi i okalającą w ten sposób perskie płaskowzgórze. Grzbiety gór Kurdystanu przechodzą

w szerokie wyżyny o płaskich kotlinach, gdyż ich poziom we środku nie przenosi 2—3,000 stóp i bardziej podnosi się ku brzegom. Środek owej płaszczyny stanowią rozległe pola kamieniste i żwirowate, licznemi poprzeryzane oazami, tworzące wielką pustynię słoną, pokrytą tu i owdzie roślinnością solną, oraz bagniskami i łachami wody solą nasycionemi, która ciągnąc się od 69° wschodniej długości, aż do jeziora Zarek pod 78° wsch. dług., zamienia się odtąd w step piaszczysty, rozpościerający się ku wschodowi aż do Kandahar, ku południowi aż do północnego Beludżistanu. Niewielka ilość rzek i rzeczulek tej płaszczyny, wypływających z pomienionych gór nadbrzeżnych, gubi się następnie w jeziorach i bagnach owej pustyni; największa z nich nawet Hilmend w Afganistanie, wpada do jeziora Zareh. I w innych także swych częściach płaskowzgórze Iranu, nie wykazuje rzek większych. Najznaczniejszą z nich jest Araxes, stanowiący na pewnej rozciągłości granicę między posiadłościami Rosyi i Persyi i wpadający następnie do Kur'u; dalej rzeka Kisol-Osen czyli Sefidrud, płynąca od gór Kurdystanu i Aserbeidszanu i wpadająca pod Reszt'em do morza Kaspijskiego; potem rzeki Korah czyli Hawid i Karun płynące od gór Zarus i wpadające do rzeki Szat-el-Arab; wreszcie rzeka Kabul z Afganistanu ku Indusowi płynąca. Z jezior w głębi kraju leżących, najcenniejszemi są: jezioro Zareh czyli Hamun (56 mil kw. powierzchni) i słone jezioro Urmia (76 mil kw. powierzchni) między Kurdystanem i Aserbeidszanem. *Klimat i produkta.* Rozróżnić się tu dadzą trzy stopniowania klimatyczne, mianowicie: Gernasir czyli gorący i dżdżący klimat wybrzeży zatoki perskiej i morza Indyjskiego, dalej Sirhad czyli zimniejszy acz równie suchy klimat wyżyn płaskowzgórza środkowego; wreszcie klimat między obojgiem wymienionemi, panujący po dolinach i pochyłościach gór granicznych. Pierwszy z nich, aczkolwiek po za zwrotnikami leżący i dla tego pozbawiony regularnych deszczów zwrotnikowych, nosi jednak z powodu skwarów swych, pełno czysto zwrotnikowe, a po wielu miejscach ukazując niemal spiekotę i posuchę głębi Afryki, osławionym jest ze swej dla zdrowia szkodliwości. Drugi odznacza się suchością powietrza przy niebie prawie bezustannie pogodnym i bezochmurnym, regularnością pór roku, upałem dziennym i letnim, oraz jednostajnym chłodem nocnym i zimowym; płaskowzgórze bowiem perskie, lubo w strefie wiecznie zielonych drzew i owoców południowych położone, wystawione jest z powodu znacznego wyniesienia swego nad poziom, na dość obfite miejscami śniegi zimowe. Wszakże ustrój klimatyczny i gruntowy Persyi, każe kraj ten zaliczać do najsuchszych i najbezplodniejszych na kuli ziemskiej. Z małym tylko wyjątkiem, wszystkie niemal góry są bezleśne, a nawet bezdrzewne, podobne ubóstwo roślinności ukazują i równiny. Najbliższą jałowości tej przyczyną jest zbytnia suchość klimatu, a następstwem małe kraju nawodnienie, gdyż tylko w górach i sąsiednich im ziemiach nieliczne napotyka się rzeki i strumyki. Ztąd też rzadko tu rośliny dojrzewają bez sztucznego nawodnienia; więc ta tylko część Persyi zdolną jest pod uprawę, która może mieć podostatkiem wody, gdy resztę kraju zalega pastwisko albo step lub co gorsza, pustynia. Niegdyś zakłady nawodnienia na wielkie tu prowadzone były rozmiary; dziś wszakże podupadły one razem ze społeczno-politycznym krajów tych upadkiem. Że nawodnienie podobne może jedynie mieć miejsce tam, gdzie są rzeki, strumienie i potoki, to jest w pobliżu gór, ich pochyłości i dolin, zatem ziemi urodzajnej w takich tylko szukać należy okolicach. Wzrasta ona już w dolinach łączących sztuczne nawodnienie z naturalnym; w miarę obfitości wody przybywa i roślinności, która wreszcie

strzela i krzewi się z całą hojnością zwrotnikowego południa. Zstępując z nieplodnych wyżyn płaskowzgórza ku południowi, napotyka się nieraz między świeżymi łańcuchami gór, na odosobnionych urodzajnych w kotlinach łąkach, prawdziwe raje rozkoszy, gdzie pszenica dojrzała jeszcze na wysokości 4,000 stóp, pomarańcze na wysokości 3,000 stóp, a gaje owocowe, mirtowe i winnice, przepłatają klomby odorczające róż zapachem i zdumiewające wysokopiennością drzew owocowych. Mniej już uprawy dostrzedz można w stepowym pasie ziemi, staczającym pustynię wewnętrzną, gdzie tylko brzoegi rzek są uprawne, gdy dalsza ziemia służy na pastwisko; najmniej zaś na oazach przy źródłach i krynicach, pojawiających się wśród pustyni. Świat zwierzęcy odpowiednim też jest owej właściwości przyrody. Wielbłąd i koń niemniej ważne jak w Afryce zajmują tu stanowisko. Do zwierząt dzikich, tamtejsze zamieszkujących pustynie, jakimi są gazelle, lwy, hijeny, szakale i t. p. przybywa tu bawół i unikający skwarów zwrotnikowych niedźwiedź, nadto roje wędrownej szarańczy, w pustynię nieraz zamieniającej nieliczne uprawnej ziemi niwy. Wyjątek od ogólnego piękna przyrody perskiej stanowią okolice gór Hindukuh na północo-wschodzie i gór Aserbeidszan na północo-zachodzie płaskowzgórza, niemniej pas ziemi rozciągający się od południowych brzegów Kaspijskiego morza aż do grzbietu gór Elburs. Tamte cechuje klimat i roślinność alpejska, mianowicie góry Aserbeidszanu, pełne lasów i pastwisk podobnych europejskim; te zaś mają urodzajne żuławki w skutek obfitego corocznego osadzenia się mułu morskiego na płaszczyznach ku Elbursowi idących. Pochyłość gór pokrywają tu gęste lasy, a doliny o ile wspiera je rolnictwo, świetnieją winogronem, owocami południowymi, morwą jedwabniczą, obok pól ryżowych, kukurydzowych i pszenicznych. *Podział:* Pod względem historyczno-dziejowym, dzieli się Persyja na Iran zachodni, czyli Persyję w ścisłym znaczeniu, i na Iran wschodni czyli Herat, wraz z Afganistanem i Beludżistanem (ob.). Tamten, z wyjątkiem wybrzeży nad zatoką perską, będących w posiadaniu Imama Maskatu, obejmuje całkowitą przestrzeń płaskowzgórza na zachód od Ormus i jeziora Zareh położoną i graniczy na północ z prowincjami zakaukaskimi Rosyi, morzem Kaspijskiem i nizinnami Turanu, na wschód z Afganistanem i Beludżistanem, na południe z zatoką perską i morzem, a na zachód z tureckimi posiadłościami nad Eufratem i Tygrysem; liczy 23,000 mil kw. rozległości i około 10,000,000 ludności. Rozkłada się ono znowu na 11 prowincyj czyli heglerebstw, z których każda podzieloną jest na okręgi czyli balluk'i. Prowincyje te są: Irak czyli Irak-Adszemi we środku państwa, Aserbeidszan ku północo-zachodowi, Kurdistan na zachodzie, Khusistan wraz z Luristanem, Fars czyli Farsistau z Luristanem, Kerman czyli Karamanija ku południowi, Kohistan czyli Kuhistan z Korassanem na wschodzie, Taberistan, Masenderan i Gilan na północy u brzegów morza Kaspijskiego. Najznakomitszymi miastami są: Teheran, rezydencja szacha, Ispahan i Tauris (Tebris). *Ludność i Handel:* Mieszkańcy dzielą na dwa główne plemiona, Tadzików i Ihlatów. Tadzikowie tworzą w Turanie i Iranie wschodnim przemagającą masę ludności osiadłej, oddanej rolnictwu, przemysłowi i rzemiosłom i wyznającej muzułmanizm sekty szyitów. Tutaj równie jak i w ościennych krajach, lud ten, jako zwyciężony i opanowany w skutek długiej niewoli, mimo zdolności wrodzonej, roztropności, żywości i piękności ciała, wyrodził się w tłuszcę, której układna faszystwość, chytrość, kłamliwość i tchórzostwo weszło w przysłówie w całej Azji mniejszej i przodkowej. Do ludu tego, we względnie plemiennym, policzyć także wypada czoiocieli

ognia, Parsów czyli Gebrów (Gwebrów), którzy większą zachowawszy czystość plemienną i moralną, żyją w Karamanii i Farsystanie, mianowicie zaś na okolo Jesd; dalej koczujących Lurów w Khusystanie i na pograniczu Kurdystanu i Farsystanu; wreszcie Kurdów w Kurdystanie, Aserbeidszanie i Khorrassanie. Iblatami zowią się liczne pokolenia turkomańskie, włóczące się z trzodami po krańcach państwa w górach osobliwie północnych i najliczniej w Masenderanie i Aserbeidszanie mieszkające. Ci, wyjątkowo tylko zajmują się uprawą roli i rzemiosł, i jeżeli nie liczebnie, to pod względem siły i woli władają nad ujarzmionymi Tadżikami, którym panującą narzucili dynastyję z krwi tureckiej i do których w religijném stoją przeciwieństwie jako Sunnic. Podobni wszystkim ludom koczującym, Iblatowie żyją w wielkiej niezależności, a usposobienie ich wojowniczo połączone z męstwem, dumą i nieukróconą samowolą, każą im z pogardą spoglądać na trwożliwych i pokornych Tadżików. Prócz dwóch tych głównych plemion, mieszka w Persyi około 200,000 Arabów koczujących w południowych stronach i rybaków; dalej znaczna liczba Ormijan w północno-zachodnich stronach, niemniej Nestoryjanów chrześcijańskich, Cyganów i t. d. Co się tyce uobyczajenia i kultury umysłowej, Persyja na jednakowym prawie stopniu barbarzyństwa stoi z całą muzułmańską Azyją. Małe tylko ślady pozostały dawnego duchowego rozkwitu, który jeszcze w Średnich Wiekach miał swą świetniejszą epokę; z upadkiem więc jego, zarówno upadły sztuki, rzemiosła, także i rolnictwo. Okrutna samowola i bezustanne zdzierstwa i uciski nieoglednego despotyzmu, niszczącego w zarodzie wszelkie źródła dochodów i pomyślności dla dogodzenia chwilowej chciwości, wystawiając ciągle własność prywatną na łup żądzy władców kraju i ich satrapów, zaszczerpiły niepewność stosunków społecznych, uniemożliwiając wszelkie ulepszenia gruntowe, a osobliwie trudne i kosztowne przywrócenie czynnych niegdyś zakładów sztucznego nawodnienia pól, tyle tutaj potrzebnego dla rolnictwa. Obok tego niepewność i opustoszczenie dróg komunikacyjnych, po których włóczą się za rabunkiem różne wojowniczo hordy, niezmiernie utrudniają związki handlowe między prowincjami. Pomimo tylu niedogodności, kilka gałęzi przemysłowych na dosyć jeszcze wysokim trzyma się stopniu wyrobienia, mianowicie jedwabnictwo, uprawa ryżu, trzciny cukrowej, wina, róż na olejek różany, bawełny, tytoniu, oleju ryceynowego i t. p., nie mniej hodowla owiec, kóz i znakomita koni, nieco górnictwa na żelazo, miedź i siarkę, warzenie soli, tkactwo szali, dywanów i materij jedwabnych, wyrobów broni. Handel, lubo w porównaniu do dawniejszego wielce upadły, jest jednak dosyć jeszcze ruchliwym, skutkiem korzystnego położenia kraju, pośredniczącego w targu karawanowym między Europą i wnętrzem południowej Azji i kwitnie szczególnie w Abuszer, Sziras, Ispahan, Teheran, Kaswin, a najbardziej jest ożywionym w Tauris. Wartość dowozu rocznego towarów europejskich wynosić może przeszło 15 milionów rubli. Korzystać jaką targowiska perskie nastroczają fabrykatom mocarstw europejskich, niemniej położenie kraju rozpostartego między posiadłościami angielskimi i rossyjskimi, nadają mu dla Europy ważność, wzrastającą z dniem każdym. *Rząd.* Formę rządu stanowi zwyczajny azyjatycki despotyzm patryjarchalny; jestto czyste samowładztwo, hamowane jedynie intrygami skrycie wolę jego podkopującego dworactwa i obawą otwartego przeciwko niemu buntu. Władzę nieograniczoną dzierży Szach z plemienia turkomańskiego, rezydujący w Teheranie. Pierwszą w państwie godność piastuje Sadri-Azem czyli wielki wezyr; obok niego zawiadują Ilimadod-De-

włot czyli minister spraw zewnętrznych, Eminet-Dewlet czyli minister skarbu, Nizamed-Dewlet czyli minister spraw wewnętrznych i Leszkornuwis czyli minister wojny. Na czele szyityjskiego duchowieństwa kraju stoi wielki Mustehid, odpowiednie mający stanowisko wielkiemu Muftemu w Turcyi; władza jego rozciąga się zarówno nad mężami prawa i sądownictwem, to jest Szeik-ul-Islam'ami, Kadi'sami i Mollah'ami (matta), jak i właściwymi księżmi, Imam'ami. Prawo stanowi częścią Koran, częścią dawny obyczaj; ten ostatni mianowicie w razach dotyczących spraw publicznych lub karnej wymagających procedury. Zarząd prowincyj, podobnie jak w Turcyi, jest w rękach Beglerberg'ów, zupełnie na wzór naczelnego swego władcy z nieograniczoną gospodarujących samowolą w powierzonych im prowincjach; są to po większej części księżta krwi rodziny panującej, noszący po za swem nazwiskiem tytuł Mirza, a zawsze Turkomani. Uciskając oni biednych Tadzików do ostatniego, rzadko przecież miewają tyle mocy, by ukrócić rozbójnicze hordy Ihlatów, pod władzą osobnych stojące ohanów. Przeszkadza im w tem wpływ i swawola licznie rozrosłej między Ihlatami szlachty, odróżniającej się od innych tytułem Aga, Chan i Mirza (przed nazwiskiem), i drwiącej sobie ze wszelakiego w kraju porządku. Usiłowania Abbas-Mirzy (ob.), wprowadzenia do Persyi cywilizacyi i ulepszeń na sposób europejski, trwałego nieprzyniosły owocu. Znaczne nawet stosunkowe nakłady na reorganizacyję przynajmniej części siły zbrojnej krajułożone, rozbiły się o materyjalne i moralne kraju rozprzężenie i jego polityczną niemoc. Wojsko regularne wynosi około 20,000 ludzi, lubo na nazwę tę zasługuje jedynie gwardyja w liczbie 6,000 ludzi; za to wojsko nieregularne, częścią z jazdy jaką dostarczają Ihlatowie, częścią z milicyi miast złożone, może być doprowadzone do cyfry 200,000 ludzi. Jazda nieregularna stanowi najdzielniejszą, chociaż najmniej w kluby karności ujętą część wojska. Dochody państwa, podają statystycy na 20 milionów rubli. *Dzieje.* W starożytności odróżniano braną w ściślejszem znaczeniu pierwotną prowincyję *Persis*, graniczącą z Karamdnią (na wschód), z Medyją (na północ), z Suzyjaną (na zachód) i z zatoką Perską (na południe), od później powstałego wielkiego *Państwa Perskiego*, które już za Cyrusa sięgało od morza Śródziemnego aż do rzeki Indus, i od mórz Czarnego i Kaspjskiego aż do morza Indyjskiego, obejmując nadto czas jakiś w sobie i Egipt, Tracyję i Macedoniję. Najdawniejszą ludność, składały różne plemiona, między któremi najocelniejsze Pasargadów panowało nad Innemi, oraz liczne hordy narodów koczowniczych, ogólnem mianem Persów objętych. Najszlachetniejszy wśród Pasargadów ród stanowili Achaimenidowie; oni tylko sami najwyższą, królewską, piastować mogli godność i władzę. Persów, podbitych około r. 640 przed Chr. przez Fraortesa królu Medów, wyswobodził w sto lat później, z pod medyjskiego jarzma Cyrus (ob.), syn Achaimenidy Kambyzesa, od którego czasów w ogóle Persyja z dawnego pomroku występuje dopiero na jasną widownię dziejów. Za jego to rządów (559—529): Persowie połączeni z Medami, byli w Azji narodem panującym; mocarz ten zwyciężył nadto Krezusa, zdobył Babilon i podbił Azycję mniejszą. Syn i następcą jego Kambyzes (ob.) panujący r. 529—522 przed Chr., ujarzmił Tyr, Cypr i Egipt, obrany zaś po krótkim panowaniu Pseudo-Smerdys'a Daryjusz Hystapis (ob.) od r. 521 do 485, poskromił zbuntowany Babilon, a po nim zajął Tracyję i Macedoniję. Rosnące owo powodzenie oręża perskiego powiodło syna jego Xerksesa I (ob.), r. 485—465, do napaści na Grecyję, z kąd odparty pod Maratonem i Salaminą, cofnąć się był zmuszony i straciwszy chętkę do zaczepki, ograniczyć na pro-

wadzeniu zgubnej dla siebie wojny odpornej. Za Artaxerxesa I Longimana, władającego aż do r. 424, pierwsze ukazują się ślady wstrząszeń i słabości państwa. Po długiej i uporczywej dopiero walce zdołano poskromić Egipt; wojna z Grecyją zakończona klęską Persyi w r. 449. Dalsze panowania zmieniały się szybko i gwałtownie. Xerxes II po 45 dniach rządów zabity przez nieprawego swego brata Sogdiana; ten ostatni zaś po 6 miesiącach przez Ochusa, drugiego nieprawego brata; poczem Ochus pod imieniem Daryjusza II, panując do r. 404, znaglony był do ciągłych walk ze zbuntowanymi wielkorządcami prowincyj. W Egipcie osobni i niepodlegli powstałi królowie. Od wspólnego na Persyję najścia, odwrócili Greków jedynie własne ich niezgody wewnętrzne, które Persowie wmięszaniem się swem zrzęcznie podtrzymać umieli. Artaxerxes II czyli Mnemon, całkiem się powodował wolą swej matki Parysatis. Brat jego Cyrus zwany młodszym, chciał go pozbawić tronu, ale sam przez Artaxerxesa pobity, utracił życie. Artaxerxes III syn Mnemona, umocnił swój tron przez uśmiercenie licznych swoich braci i podbił Egipt na nowo r. 350. Otruty wraz z synami przez Bagoas'a w r. 338, pozostawił tron Daryjuszowi III Kadomanus'owi, który zawojowany po trzykroć przez Alexandra nad Granik'iem, pod Josus i pod Gaugamela, padł zamordowany r. 330, poczem Alexander w r. 329 całą opanował Persyję. Po śmierci Alexandra w r. 323 i rozpadnięciu się monarchii macedońskiej, rządziłi Persyją Seleucydowie (ob.). Po nich nastąpili r. 246 Arzacydowie założyciele państwa Partów, trwający do r. 229 po Chr. Wówczas to opanował Azyję Środkową Ardżir-Babekan (Artaxerxes) i przekazał ją w dziedzictwie potomkom swoim, Sassanidom, którzy władali krajem przez lat 407. Za nich, nastąpiła epoka romantyczna rycerstwa perskiego. Ardżir syn Sassana, panujący od r. 218 do 241 po Chr. prowadził wojny z Rzymianami, trwające jeszcze i za następcy jego Szapur'a czyli Saporess'a I, który rządził do r. 271 i po odegnaniu Gordiana, pastwił się sromotnie nad zahanym w niewolę Walerjanem. Wojny te zakończył dopiero pokój zawarty przez króla Narsesa z Dyjoklecyanem w r. 303. Za objęciem rządów w skutek pełnoletności przez Szapura II czyli Wielkiego (r. 309—380) kraj umocnił się na nowo. Ukarzał łupieżstwa Arabów i pochwycił króla Jemen'u. Podobnie jak to niegdyś uczynił Ardżir, zażądał on od cesarza greckiego zwrotu wszystkich krajów aż po rzekę Strymon. Wprawdzie oparli się temu Konstantyn W., Konstantyn II, i Julijan; ale Jowian okupił sobie dopiero pokój odstąpieniem rzeczonych (pięciu) krajów i twierdzy Nisibis. Szapur II porobił nadto zdobycze na Tatarach i w Indyjach. Bez wydatnych wypadków, toczyły się po jego śmierci naprzemian to wojna, to pokój. W kwitnącym było państwo stanie za Artaxerxesa II (380—383) Szapura III (383—388) i Wararanes'a IV (388—399). Teraz ukazali się na pobojuwisku Persyi kolejno Arabowie, Hunnowie i Turcy. Jezdejerd I (399—420), przyjaciel Chrześcijan, zdobył w r. 412 Armenię. Po nim objął tron z pomocą Arabów Wararanes V. Ten wystąpił zwycięzko przeciw Teodozjuszowi II, odparł wkraczających w jego posiadłości Hunnów i zawojował królestwo Jemen'u. Po nim nastąpili Wararanes VI i Hormisdas III. W r. 457 zajął tron, poparty przez Hunnów Firuz (Pheroses), który obróciwszy następnie przeciwko nim swój oręż, poległ w r. 483. Walens czyli Balasz (488—491) musiał im nawet odstąpić część swoich posiadłości i płacić haracz przez lat dwa. Wkrótce przeciw podnieśli się Sassanidowie do nowej wielkości i potęgi. Kobad, rządzący aż do r. 531, poskromił Hunnów, a lubo za ich pomocą odzyskał utracony tron w r. 498, wszelako wystą-

pił znów szczęśliwie przeciwko nim jak i przeciw Atanazemu, Indyjanom i Justynjanowi I. Syn jego najmłodszy i następca, Kosru-Anuszirwan (531—579) odznaczał się nie zwykłą mądrością, odwagą i mężstwem. Za niego państwo Perskie rozciągało się od morza Śródziemnego do Indusu i od Jaxartesu do Arabii i granic Egiptu. Szczęście sprzyjało mu w walce z Indyjanami i Turkami; Arabów uwolnił z pod ucisku mnóstwa małych tyranów. Stłumił także bunt swego brata i syna. W Kolchidzie poddali mu się Lazowie znużeni uciskiem Greków; gdy jednakże chciał ich pognać w głąb Persyi, wrócili się pod panowanie Justynjana, którego oręż począł być zwyciężkim. Anuszirwan umarł ze zmartwienia podczas układów o pokój. Wojna ponowila się za Hormuz'a czyli Hormisdasa IV (579—591) i trwała do rządu Kosru II za którego monarchija perska dosięgła szczytu potęgi. Skutkiem szczęśliwych wojen, posunął on w r. 616 swe zdobycze z jednej strony, aż do Chalcedonu, z drugiej przez Egipt aż do Libyi i Etyjopii, a nawet zajął Jemen. Nagle jednak szczęście odwróciło się odeń, sprzyjając odtąd orężowi cesarza Heraklijusza. Kosru utracił wszystkie swoje zdobycze; własny jego syn Sirhes zabrał go do niewoli i uśmiercił w r. 628. Odtąd państwo wewnętrznie miotane wstrząszeniami, szybko podążyło do zguby. Sirhes czyli Kosru-Szirujeh zamordowany w tymże samym roku (628). Siedmioletniego jego syna i następcę, Ardżir'a czyli Artaxerxes'a III, zabił r. 629 wódz jego wojsk Sarbas czyli Szeheriar, który atoli, nim jeszcze wdarł się na tron, przez magnatów zrzuconym został. Po kilku przewrotach, prędko po sobie następujących, wstąpił na tron r. 632 wnuk Kosru'ego, 16 letni Jozdejerd III. Ale stracił go zeń Kalif Omar w r. 636, i od tej chwili Persyja stała się łupem Arabów i Turków. Od zdobycia Persyi przez Kalifów rozpoczynają się dzieje *Państwa Nowo-Perskiego*. Panowanie Arabów (ob. Kalif) trwało od r. 636 do 1220, to jest przez lat 585, ale wprędce stało się nominalnym tylko, gdy częścią pojedynczy wielkorządcy wybili się na niepodległość, częścią perscy i tureccy książęta niektoóderwali prowincyje, tworząc z nich niezależne państwa. Pomiędzy panującymi tu dynastyjami wyróżnić należy w północnej i północno-wschodniej Persyi: 1) Turecki ród *Taheridów* w Khorassanie, od r. 820 do 872. 2) Perską dynastyję *Soffaridów*, która straciwszy tamtych, panowała nad Khorassan'em i Farsem aż do r. 902. 3) *Samanidów* którzy r. 874 pod Ahmed'em podnieśli się w zależnej od Khorassanu Prowincyi Mawaralnar i utrzymali aż do r. 999. Syn Ahmed'a, Izmael, obalił Soffaridów i przyszedł do władzy i znaczenia. 4) *Ghasnawidów*, pochodzących od Sebek-Tekin'a, niewolnika tureckiego i wielkorządcy Samanidów w Ghasni i Khorassanie, który wybił się na niepodległość w Ghasni w Persyi wschodniej. Syn jego Mahmud zdobył w r. 999 i Khorasan, a w r. 1012 Fars, i położył koniec panowania Samanidów. W r. 1017 wydarł tenże Buijdom kraj Irak-Adżemi i gotował się na wyprawę do Indyi. Ale syn jego Masud utracił znów Irak-Adżemi i Khorassan (1037—44 roku), a osłabieni wewnątrzniemi rozruchami i przez Seldżuków Ghasnawidowie, stali się r. 1182, za Khoru-Melik'a, łupem Ghuridów. Odtąd 5) *Sultanowie z Ghuru*, przyszedli do znacznej potęgi za Alaedin'a-Hosain'a r. 1150, ale upadli już to przez domową niezgodę, już zawojowani przez władzcę Khowaresmii. 6) *Szachowie Khowaresmijscy* (1097—1230 roku) których przodkiem był Aziz, wielkorządcza Seldżuków w Khowaresmii, wybiwszy się na niepodległość. Tagasz zniszczył w roku 1192 państwo Seldżuków i wydarł Ghuridom Khorassan. Syn jego Mohammed zdobył Mawaralnar, poskromił Ghuridów i zajął Ghasni i większą

część Persyi, nagle jednak uległ r. 1220 napadom mongolskiego Dżingis-chana (ob.). Wprawdzie bohaterski Mohammeda syn, Dżelal-eddin-Mankberni, przez lat dziesięć jeszcze bronił się mężnie i wytrwale, aż w końcu znękany i opuszczony, ustąpić musiał zwycięzcy, a umknąwszy w góry Kurdystanu zmarł tu r. 1230 w samotnej góralskiej chacie. 7) *Buijdowie* pochodzący od biednego rybaka zwanego Buja, który ród swój wywodził od Sassanidów; ci w krótkim czasie mężstwem i rozumem ogarnęli panowanie nad większą częścią Persyi, a w r. 945 i nad Bagdadem. Odznaczali się oni cnotami cechującymi monarchów i miłością nauk i utrzymali się do r. 1056, kiedy Malek-Malek zmuszony był ustąpić miejsca Seldżukom. 8) *Seldżukowie*, dynastyja turecka, wzniesli się najprzód w Khorassanie wraz z Ghasnewidami. Togrulbeg-Mahmud wyparł zład r. 1037 syna sultana Mahmuda, Ghasnewidę, rozpostarł swą władzę po Mawaralnar'ze, Azerbeidszanie, Fars'ie, Irak-Adżemi i Irak-Arabi, gdzie roku 1055 w Bagdadzie zadał cios ostateczny potęgze Buijdów i w ich miejsce przez Kalifów osadzonym został jako Emir-al-Omra. Niektórzy z jego następców odznaczali się wielką zabiegliwością i hojnością. Malek-szah, najmłodniejszy z nich, zdobył nadto Georgiję, Syryję i Natoliję. Powoli jednak państwo nachyliło się do upadku i rozdzielito na cztery państwa, które obalili znów stopniowo już to Szachowie Khowaresmijscy (r. 1162 i 1195), już Atabekowie z Aleppo (1139 r.) już Mongołowie (r. 1194). Z Dżingis-ohanem Tatarzy i Mongołowie stawszy się r. 1220 panami kraju, rządili nim do r. 1405. Prowincyje zawojowane przez Dżingis-chana otrzymał najmłodszy jego syn Tauli r. 1229, a po nim odziedziczył Hulaku syn tego ostatniego. Hulaku pomnożył posiadłości swe zdobyciem Syryi, Natolii i Irak-Arabi, wybił się z pod władzy wielkiego ohana na niepodległość i utworzył nową w krajach tych dynastyję mongolską Ilkchanów, trwającą aż do Abusaid'a zmarłego bezpotomnie w r. 1335. Następcy jego, również z Dżingis-ohanowego pochodzący rodu, nosili jedynie prosty tytuł chanów perskich; państwo było podzielonem i bezwładnem. Wówczas ukazał się na czele nowej hordy mongolskiej Timur czyli Tamerlan (ob.) i zdobył Persyję r. 1387, rozpóścierając zagony i siejąc postrach aż po Hindostan i Smyrnę. Alieci ze śmiercią tego zdobywoy w r. 1405 znikła w Persyi cała Mongołów władza i odtąd stali się panami kraju Turkomanie. Koczujące ich plemiona, od wieków już wdzierające się i pustosząc Persyję, odbiły na Timuridach większą część Persyi pod wodzą władzcy swego Kara-Jussuf'a i jego następców, uległy jednak r. 1468 innym plemionom turkomańskim zostającym pod wodzą Usun-Hassana i połączyły się z temi ostatniemi. Zmuszeni także byli ustąpić rządów Ismael-Saif'emu, umiejacemu w r. 1505 zręcznie użyć faktyzmu religijnego na korzyść swej polityki, którego dynastyja panowała od r. 1505 do 1722. Ismael-Saif którego przodek miał pochodzić od Ali'ego (ob.), zabrał Turkomanom Aserbeidszan (r. 1505—8) i część Armenii, uśmiercił obudwu ich książąt panujących i po zdobyciu Szirwanu, Diarbekru, Georgii, Turkestanu i Mawaralnaru zbudował na ich gruzach państwo obejmujące w sobie Aserbeidszan, Diarbekr, Irak, Fars i Kerman. Nadał on sobie tytuł szacha i w zdobytych przez siebie krajach zaprowadził sekte religijną Szyitów. Następcy jego: Thamasp (1523 do 75 r.), Izmael II (1576—77), Mohammed (1578—86), Hamzeh (1586) i Izmael III (1587) nieszczęśliwie wiodli wojny z Turkami i Usbekami. Dopiero wielki szach Abbas (1587—1629) zwycięztwami swemi przywrócił państwu świetność i potęgę. Odebrał on Turkom Armeniję, Irak-Arabi, Mezopotamiję, miasta Tauris, Bagdad i Bassora, Uzbekom Khorassan, Portugalczykowi Ormus,

Mongolom Kandahar i upokorzył Georgiję, która wylamała się była od haraczu. Ustanowił on nadto rząd mocny, przeniósł stolicę do Ispahanu, i popierał usilnie panowanie sprawiedliwości, tolerancyi, rozwój handlu, przemysłu i sztuk nadobnych. Dalsi po nim monarchowie, szach Saif (1629—42) i Abbas II (1642—66), wiedli znów wojny z Turkami i Indyjanami; z tamtymi o Bagdad, którego jednak nie odebrali, z tymi zaś o Kandahar, które odbili napowrót w r. 1660. Pod rządami szacha Solimana (1666—94) państwo zapadło w rozstrój i bezsilność i całkowicie upadło za syna jego Husseina. Afganowie w Kandaharze oderwali się w r. 1709 pod Mirwis'em a syn tegoż, Mir-Mahmud zagarnął całe państwo pod swoją władzę w r. 1722, poczem dzika w kraju powstała anarchija. Mir-Mahmuda wpadłego w obłokanie stracił w r. 1725 Aszraf, ten zaś popadł w niewolę Thamaspa-Kuli-Khana, który przy pomocy Rosyjan i Turków, roku 1729 posadził na tron Thamaspa syna Hussein'owego. Gdy zaś ten ostatni odstąpił Turkom Armeniję i Georgiję, wówczas tenże Kuli-Khan odebrał mu tron i wyniósł nań r. 1732 małoletniego jego syna Abbasa III. Wydarłszy Rosyjanom i Turkom odstąpione prowincyje, sam Kuli-Khan, po śmierci Abbasa III w r. 1735, wstąpił na tron pod imieniem Szacha-Nadira. Podniósł on Persyję do dawnej potęgi mocą oręża i energiją panowania, zdobył r. 1735 Bahrein, a w r. 1736 Balkh na chanie z Bokkary (Bucharyi), później Kandahar, wtargnął następnie w r. 1739 do Hindostanu i zmusił wielkiego mogola Mohammeda nie tylko do odstąpienia mu kilku prowincyj nad Indusem, ale i do płacenia rocznej daniny. Po śmierci szaha Nadira w r. 1747 nastąpiło w Persyi bezkrólowie nader burzliwe, które skołatane państwo niemal o zgubę nie przyprawilo. W Iranie wschodnim Achmed z rodu Abdallisów założył państwo Afganów (ob. *Afganistan*), które oddzieliwszy się od Persyi, straconem już dla niej zostało. Iran zachodni rozpadł się znów na kilka części wedle rozmaitych wielkorządców swoich prowincyj, którzy wybiwszy się na niepodległość, osobne pozakładali państwa, wzajemnie się bezprzestannie wojując i obdzierając. Po długich i krwawych, nie bez wielu okrucieństw stoczonych bojach, udało się wreszcie Kurdowi (czy też jednemu z perskich wielkorządców) Kerim-ohanowi, ować nadąć ster rządu po zwalczeniu mnogich roszcujących sobie prawa do korony dynastyj, i władzę swą wraz ze spokojnością utwierdzić. Mądrość jego, sprawiedliwość i doświadczenie wojenne zjednały mu miłość poddanych i szacunek sąsiadów. Nie nazywał on sam siebie nigdy chanem, tylko Wekil, to jest regentem, założył roku 1755 swą rezydencyję w Sziras, i zmarł tu naturalną śmiercią (co rzadko się w tym kraju zdarzało) r. 1779. Nowe zawikłania co do następstwa wszczęły się po jego zgonie między członkami rodziny; wreszcie pozyskał tron r. 1784 jeden z książąt krwi, Ali-Murad. W Mazenderanie tylko, wybił się na niepodległość rzeźnic Aga-Mohammed, turkoman z plemienia Kadżarów, niezwykle obdarzony przymiotami. Ali-Murad zmarł na wyprawie przeciwko niemu, upadłszy z konia. Rządy następcy jego Dżafar były bezustanną walką z Aga-Mohammed'em, który go kilkokrotnie poblił i w końcu zamordować kazał. Syn Dżafara, Lutf-Alli usiłował w kilku rozpaczliwych bitwach stracone odzyskać szczęście, ale napróżno; Aga-Mohammed został zwycięzca, i kolejno cały niemal zagarnął Iran zachodni, z wyjątkiem jedynie Khorassanu i Georgii, które umiały stawić mu czoło. Na następcę tronu naznaczył on synowca swego Babakhana z plemienia Kadżarów (urodzony 1768), który po zamordowaniu Aga-Mohammed'a wstąpił na tron w r. 1796 pod imieniem Feth-Alliego, i rezydencyję do Teheranu przeniósł.

O ile wojnami umocnił nowy szach swe rządy i zdobył nawet Khorassan, o tyle znów w niebezpiecznym stanął położeniu w obec współzawodnictwa w sprawach wschodnich Anglii, Francyi i Rossyi, osobliwie tej ostatniej. Nieporozumienia z Rossyją, przyprowadziły go r. 1797, (mocą pokoju w Derbent zawartego) o utratę krain nad rzeką Kur; w r. 1802 oderwała się odeń i poddała Rossyi Georgija. Pokój Gulistański (12 Paźd. 1813 r.) zawarty po nieszczerliwej wojnie z poduszczenia Francyi w roku 1811 rozpoczętej, pozbawił go nadto prowincyj nad Kaukazem i na północ Armenii leżących, i dozwolił rossyjskiej fladze wolnej żeglugi po morzu Kaspijskiem. Mimo to, Feth-Ali-szach, idąc za namową następcy tronu swego Abbas-Mirzy i wezyra Hussein-Kuli-Khana, dał się w r. 1826 nakłonić do nowej z Rossyją wojny, sądząc, że państwo to wewnątrzniemi zakłócone jest niesnaskami. Persowie bez wypowiedzenia wojny wtargnęli w posiadłości rossyjskie, pobudzili część ludności mużulmańskiej do powstania i posunęli się ku Elizawetpolowi. Wkrótce w kilku potyczkach porażeni przez generałów Jermołowa i Paskiewicza cofnęli się, pozostawiając w rękach rossyjskich kilka warowni, między innymi Erywan, poczem Rossyjanie w jesieni r. 1827 przeszli Araxes i zajęli Tauris. W skutek pokoju zawartego w d. 22 Lutego 1828, musiała Persyja odstąpić prowincyę Armeniję z Erywanem i klasztorem Eczmiadzin i zapłacić 18 milionów za koszta wojenne. Rozżalony tém lud, gnębiony do tego podatkami, w napadzie wściekłości rzucił się d. 12 Lutego 1829 r. na rossyjskiego posła Grybojedowa i zamordował go wraz z żoną i częścią jego służby. Pokorą tylko i surową karą na sprawców tego zabójstwa wymierzoną, przyczem np. 1,500 osobom ucięto jużto uszy, już nosy, już języki, zdołał szach perski uniknąć grożącego mu ze strony Rossyi odwetu. Wielką poniosła Persyja stratę w r. 1833 skutkiem śmierci domniemanego następcy tronu Abbas-Mirzy (ob.) jedyne go w kraju szlowieka, rzetelnie myślącego o podźwignieniu państwa z upadku i przyswojeniu mu dobrodziejstw cywilizacyi europejskiej; był on duszą wszelkich dążeń reformatorskich, mianowicie tyozących się przeobrażenia armii i zaprowadzenia karności w wojsku. Wkrótce po nim umarł i sam szach Feth-Ali w roku 1834. Obawiano się wojny domowej z powodu rozszczeń do tronu między jego wynikłych rodziną; atoli zgoda Anglii i Rossyi usuwała trudności, i za gwarancyją tych mocarstw objął rządy syn Abbas-Mirzy Mohammed, który atoli nie zdołał w zupełności poskromić buntujących się wciąż krewniaków swoich. Ołok tego zazdrośne współzawodnictwo Anglii i Rossyi bezustannie wpływało na działania rządu, który demoralizowało. W dyplomatycznych owych walkach Rossyja stanęła górą, i ze zwycięstwa tego umiała ciągnąć korzyści. Udało jej się bowiem nakłonić Persyją do dwukrotnej lubo niepomysłnej na Herat (ob.) wyprawy, by i tę prowincyę, położoną jako wał na drodze z przodkowej Azyi do Indyj, pozyskać dla swojego wpływu. Zwycięzki wszakże pochód Anglików do Afgani-stanu i czasowe przez nich zatrzymanie portu Abuszer, spowodowało znowu przewagę polityki i wpływu angielskiego w roku 1840. Wkrótce atoli bliskość i zbrojna wciąż postawa Rossyi, oraz lęklivość zniewiesiałego szacha kierującego się radami wielkiego wezyra, w pełni na nowo przywróciły zachwiany chwilowe wpływ polityki rossyjskiej. Wpływ ten widocznym się okazał przy zawarciu traktatu w Erzerum r. 1842 między Persyją i Turcyą po pięcioletnich zobopólnych państw tych zatargach tyozących się rozgraniczenia, a bardziej jeszcze umocnił się on traktatem zawartym

w Tyflisie między Persyją i pełnomocnikiem rossyjskim ka. Woroncow w r. 1846, mocą którego, otrzymała Rosyja nad morzem Kaspijskiem porty Reszt i Asterabad jako przystań dla swoich okrętów wojennych, a nadto prawo zakładania kopalni węgla, wyzyskiwania takowego i wywożenia drogą rzeczonych portów. Obok tego obowiązana Persyja była do wydawania wszelkich zbiegów rossyjskich. Po śmierci szacha w r. 1843, którego pierwszy minister Hadzi-Mirza-Agassi (zm. 1847) rządził państwem nieograniczenie, objął władzę syn jego Nasir-Eddin (ur. 1829) naznaczony już za życia ojca na następcę i poparty silnie wypowiedzianą wolą Rosyi i Anglii w obco pretendentów roszcujących prawa do korony. Młody ten władzca, nadał godność wielkiego wezyra Mirzie-Taghi-khan'owi, synowi kucharza, a następcą przeznaczył dwuletniego swego syna Mehemed-Mirzę. Nowy rząd zapowiedział zrazu ważne reformy, jak np. ulgę w podatkach, zaspokojenie długu państwa, wynagrodzenie poszkodowanych i t. p., ale pozostał jedynie przy obietnicy tych rzeczy. Wprawdzie skutkiem wdania się dyplomacyi, zaspokojono zagranicznych wierzyteli, z wyjątkiem francuzkich; i dla tego pełnomocnik francuzki hrabia Sartiges, mimo zawarcia w r. 1847 traktatu handlowego z Persyją, wyjechał z Teheranu, nie mogąc dla rządu swego wyjednać poszanowania ni pieniędzy. Mniejszy jeszcze wzgląd miano na wierzyteli krajowych. Ztąd też wysokość podatków i ciężarów, zaniedbanie dróg, mostów, wodozbiórów, karawanserajów (karczem), łaźni, szkół; marnotrawstwo grosza publicznego na budowle zhyfkowe i pałace, zbytek i nepotyzm ministra, prześladowanie i kary na zanoszących o to skargę wymierzane i t. p. spowodowały po kilkakroć bunty i niespokojności po prowincyach (jak w Sziras, Ispahan, Mazenderan, Kerman i Khorassan), które siłą oręża tłumić musiano. W samym nawet Teheranie w Styczniu 1850 r. przyszło do rozruchów, a lud domagał się oddalenia potężnego ministra, lecz bezskutecznie. Mirza-Taghi-Khan podejrzany o świadomość zniszczenia przez Turkomanów posterunku rossyjskiego w Asterabad, a nawet o podburzanie ludu do napadu na gmach poselstwa rossyjskiego, umiał wprawdzie przebłagać gniew tego mocarstwa przez wydalenie rządzcy Mazenderanu i obietnicę wyprawy wojennej na Herat, za wpływem jednak matki szacha (któremu wszeteczeństwa jej odkrył) i wielu magnatów, okuty został w kajdany i w Listopadzie 1851 r. odstawiony do miasteczka Kaszwan, gdzie go zamordowano, a w jego miejsce został wezyrem Mirza-aga-Khan. W owym to czasie na żądanie rządu perskiego, udał się do Teheranu za pozwoleniem rządu swego oficer austryjacki Czernota, by na sposób austryjacki zorganizować perskie wojsko; zakład jego (tak zwanych montanistów) liczył w r. 1852 przeszło 140 uczniów. Tymczasem kraj Khorassan, pełen staroperskiej szlachty, i stronnictwo, które z religijnych ich względów, odmawiało posłuszeństwa dynastyi Kadżarskiej, a popieranem nawet było przez tamtejszego namiestnika Assaf-ed-Daulah zbuntował się po odwołaniu tegoż, a komendant stolicy Meszed uciekł do Yar-Mohammed'a, władcy Heratu. Ten ostatni w nadziei zdobycia Khorassanu, pomknął się ku tej prowincyi, co spowodowało wojnę między Persyją a Heratem; i gdy po jego śmierci w r. 1851, spierali się o tron Heratu Dost-Mohammed chan Kandaharu i brat jego cioteczny Katuntil-chan, Persowie wtargnęli w Marcu 1852 r. do tego kraju i wzięwszy stolicę, sultaństwo Heratu wcielili do posiadłości perskich. Anglija wszakże, by temu przeszkodzić, wysłała flotę, która we Wrześniu 1852 r. zawinęła do portu Abaszer nad zatoką perską i wysadziła na ląd 9,000 wojska. W Sierpniu 1852 r. napad morderczy na szacha

dekonany przez trzech ludzi z sekty Babisów (założonej w roku 1838 przez Babi'ego), sfanatyzowanych skutkiem stracenia jej założyciela, ukarano licznymi i pełnymi męczarni śmierciami. Przy wybuchu wojny między Turcyją a Rosyją w r. 1853, rząd Persyi skłaniał się ku stronie tego ostatniego mocarstwa, nie biorąc atoli czynnego w niej udziału. Zawikłania grożące zerwaniem pokoju między Turcyją a Persyją w r. 1860, załatwione znów zostały na innej drodze skutkiem wdania się w tę sprawę mocarstw europejskich. Porównaj: Malcolm'a, *History of Persia* (3 tomy, Londyn, 1829 r.); Herford Jones Bridges'a, *The dynasty of the Kajars* (1833 r.); Struve'go, *Resultats géographiques du voyage en Perse fait par Lemm 1838—39* (Petersburg, 1851 r.); Wagner'a *Reise nach Persien und das Land der Kurden* (3 tomy, Lipsk, 1852 roku); a nadto podróże Chardin'a, Niebahr'a, Olivier'a, Kinneir'a, Morier'a, Ousely'ego, Ker-Porter'a, Wilh. Price'go, J. B. Frazer'a, G. Kerpel'a, Drouville'go, Buckingham'a, Stocqueler'a i innych.

Persyja chrześcijańska. Wiara chrześcijańska szybko się rozszerzając od Jeruzalem ku Wschodowi, dosięgła granic państwa Partów, a wiadomo że Partowie, Medowie, Elamici, to jest Persowie, właściwie tak nazwani od prowincyi Persyi, znajdowali się w Jeruzalem, w dniu Zesłania Ducha Ś-go, kiedy Kościół założony został. Powrót tych świadków do swojej ojczyzny, zaraz w początku miał tam zaniesć jasność Ewangelii. Po tém pierwszym powszechném zwiastowaniu dobrej nowiny, przy którym znajdowali się, w Jeruzalem, niejako przedstawcy wszystkich narodów, nastąpiły wkrótce kazania szczególnie i Persyję, jak mówi podanie, odwiedzili dwaj, z dwunastu, pełnomocnicy pierwotni Zbawiciela, to jest apostołowie: Symon i Juda, których pamiętka obchodzona jest zwykle d. 23 Października, a którzy, według tegoż podania, nawrócili wielką liczbę mieszkańców Persyi. Prawdziwy szereg biskupów tego kraju zaczął niejaki Mares, Hebrejczyk rodem, uczeń Adameusa, jeden z 72 uczniów Zbawiciela, który przez lat 33, pełnił obowiązki biskupie w miastach Seleucyi i Ktezyfonie, nawrócił w tym przeciągu czasu tysiące żydów i pogan i zbudował, jak powiadają, przeszło 300 kościołów albo kaplic. Panował wówczas nad Partami książę Imioniem Artaban; jego i następców jego tolerancyja przypisać należy wielkie postępy, jakie uczyniła wiara w tych stronach. Biskup dwojga sąsiednich miast Seleucyi i Ktezyfonu, chociaż z początku zależny od patriarchy antyjocheńskiego, stał się później prymasem albo metropolitą całego Wschodu, za Eufratem i Tygrem, a wkrótce mnóstwo kapłanów i wiernych otoczyło go, równie jak liczni biskupi, którzy powoli pozakładali swoje stolice w najznakomitszych miastach Persyi. Państwo Partów doznało całkowitego przelstoczenia w r. 226 ery chrześcijańskiej. Nowa dynastyja podniosła się zaczynając od niejakiemu Artaxorcesowi czyli Ardżyrowi, który mienił się potomkiem królów perskich i z tego tytułu starał się przywrócić starożytną religiję, to jest oześć ognia, jak była wykonywaną za najpomysłniejszych dni dawnych królów Persyi. Do tego przyłączyła się koniecznie nieprzyjaźń nowych monarchów ku postępom Kościoła w swoim państwie. Pierwsi królowie nowej dynastyi działali, czas niejaki z umiarkowaniem, ale właśnie w chwili kiedy krzyż wywiesiły legije rzymskie, monarchowie za Eufratem zamysłali o wyćpieniu chrystyanizmu w swoim państwie i na całym świecie. Pierwszym i najokrutniejszym z prześladowców chrześcijaństwa był Sapor II, urodzony 310, zmarły 379 r. Prześladowanie zaczęło się koło r. 341, po ogłoszeniu wielu surowych dekrétów i ciągnęło się prawie bez przerwy aż do śmierci Sapora. W r. 343 prymas Kościoła perskiego, arcybi-

skup Seleucyi i Ktezyfonu, był skazany na śmierć ze stu innymi biskupami i księżmi, a edykt ogłoszony w tej epoce, skazał na śmierć wszystkich chrześcijan bez różnicy płci i stanu. Później edykt ten złagodniono w tém rozumieniu, że później stosowano go tylko do osób poświęconych Kościołowi (to jest do kapłanów, mnichów, zakonnie), a pomimo tego, według świadectwa Sozomenesa, tysiące chrześcijan poszło na śmierć. Ścisłe obliczono imiona 16,600 ofiar. Gwałtowne prześladowanie zadało cios stanowczy Kościołowi persklemu; wszelako podniósł się on z szybkością; nowi biskupi pozajmowali katedry w głównych miastach i liczni wierni tłoczyli się koło nich. Suza, dawna stolica Persyi, posiadała r. 418 biskupa, imieniem Abdasa. Ten kazał zburzyć świątynię ognia; czyn ten ściągnął na chrześcijan uwagę, równie jak wywołtał wściekłość pogan. Zaczęto od ukarania śmiercią biskupa, który nakazał zniesienie świątyni; surowe edykta nastąpiły po sobie i w ciągu lat 30, od 420—450, Kościół perski spełnić musiał gorzki kielich cierpień. Szczególne przeznaczenie dotyczyć wówczas zdawało się ten Kościół burza, która po drugi raz pochłonać go groziła, zaledwie była powstrzymana, nowa katastrofa bezporównania boleśniejsza i obszerniejsza, obciążyła nad nią i już zgromadzały się ludy których przerażające i olbrzymie hufce przeznaczone były do szerzenia na ziemi perskiej zniszczenia i śmierci. Nietylko wszakże miecz prześladowców Kościoła zadał zgubny cios wielkim gromem chrześcijańskim Persyi, której wiara oparła się po bohatersku najokrutniejszym edyktom, najkrwawszym jego oczekucyjom; Kościół znalazł najgroźniejszych nieprzyjaciół we własnym łonie. W czasie drugiego prześladowania perskiego, jeden z pierwszych biskupów chrześcijaństwa, Nestoryjusz, patrijarcha Konstantynopola, dał przykład ogromnego zgorznienia świata. Głosił ciężkie błędy przeciw wysokiej godności Matki Zbawiciela i sobór powszechny w Efezie, r. 431, zmuszony był potępić heretyckie zdania patrijarchy, ogłosić niezmienną naukę Kościoła i usunąć ze stolicy patrijarszej tego, kto okazał się tak małododnym i którego obecność tyle niebezpieczną była dla wiernych. Ten wyrok, powszechnie uznany za sprawiedliwy na Zachodzie, przeciwnie, podburzył pewne buntownicze umysły na Wschodzie. Około r. 465 stolicę metropolitalną w Seleucyi, Ktezyfonie zajmował Babuaeus, z Tela. Dwaj biskupi, jego suffragani, Barsumas z Nizybis i Manes z Ardizyr, przykre sprawili wrażenie na umysłach swoich towarzyszy i ludu, biorąc z wielkim zapalem obronę biskupa Nestoryjusza, potępionego w Efezie. Biskupi Zachodu, dowiedziawszy się, jak głęboko herezyja zakłóciła Kościoły Wschodu, żalili się przed metropolitą, że tolerował podobny bezład. Ten nie ościągł się z odpowiedzią i przestał im ją przez dwóch zakonników. Jeden z niewiernych pasterzy, biskup Nizybis, podstępnie dostał list od jednego z zakonników. Zaraz oskarżył przed władzami perskimi metropolitę, jako zdraję państwa, a w skutku tego doniesienia wybuchło gwałtowne prześladowanie przeciw prawowiernym. Metropolita był powieszony za palec i chłostany aż do śmierci; w samej Seleucyi 7,700 wiernych ukarano gardłom. Po wielu nieszczęśliwych dniach, stolicę metropolitalną zajął r. 490 Babuaeus, chociaż laik żonaty, zwołał mniemany synod i uzyskał tryumf herezyi nestoryjańskiej, biskupów prawowiernych powypędzano ze stolicy, lub sami je nikoziemnie opuścili. Persyja stała się ogniskiem, z którego rozszerzył się nestoryjanizm po całej Azji, wywierał wielki wpływ na inne kościoły, rozszerzył się aż do Chin i Indyjów. W XIV wieku Persyja przeszła pod panowanie Mongołów. W tymże czasie Franco, Włoch, urodzony w Peruggio, koło r. 1270, wstąpił

do zakonu ś. Dominika i był napetniony duchem świętego założyciela. W początkach XIV wieku starsi zakonnicy przeznaczili go na misyję. Wyjechał więc na Wschód i zaniósł słowa prawdy pomiędzy Ormijan, Persów i Tatarów; liczba wiernych wzrastała staraniem księdza Franco i jego towarzyszy. Ale był to chwilowy blask, po którym ciemna noc nastąpiła dla Kościoła katolickiego w Persyi przez lat trzysta; dopiero w początkach XVII wieku, nowi pracownicy apostołscy wyjechali z Zachodu do Persyi, to jest karmelici bosci, reformy ś. Teresy i ś. Jana od Krzyża. Założyli oni najprzód rezydencyję, która zamieniła się wkrótce w klasztor. Ispahan wyniesiony na stolicę dyjecezy, a karmelita został pierwszym biskupem i prymasem Persyi. Przy końcu XVII wieku było 12 kościołów w dawnych miastach, utrzymywanych oprócz karmelitów, przez jezuitów, dominikanów, augustynów i kapucynów. Wszakże bogactwa niektórych wiernych z jednej strony, a zazdrość heretyków z drugiej, ściągnęły prześladowanie z rozkazu Nadyra. W połowie XVIII wieku Kościół w Persyi był nanowo spustoszony i rozproszony. W r. 1826 papież dowiedziawszy się o znacznej liczbie Ormijan akatolików w Persyi, wyprawił tam katolickiego ormijańskiego kapłana imieniem Derderyjan, który tu założył kościół a później klasztor w Diulfa 1837 r. Około r. 1840 Lazardyści wysłali swoich misyjnarzy do Persyi, pomimo przeszkód ze strony metodystów. Katolicy założyli tu seminarjum dla kształcenia duchowieństwa krajowego.

L. R.

Persyjusz (*Aulus Flaccus Persius*), znakomity satyryk perski, ur. 34 r. po narodzeniu Jezusa Chrystusa w Volaterrae, w Etruryi, z rodziny rycerskiej; wychowanie odebrał staranne i dla skromności swojej powszechnie ceniony, żył w stosunkach przyjaznych z najcelniejszymi osobistościami Rzymu; zmarł r. 62 po Chrystusie licząc 28 lat wieku. Zostawił sześć *Satyry*, w których podał obraz panującego podówczas zepsucia obyczajów, w sprzeczności z ideałem starorzymskiej surowej karności; odznaczają się one powagą, siłą i zwięzłością, lubo często grzeszą ciemnością. Najpierwsza ich edycja wyszła z druku w Rzymie (1470); najlepsze wydali Casaubonus (Paryż, 1605,) Passow (1809), Orelli (Zurych, 1833); Jahn (1843 i 1851). Na język polski przetłumaczył *Satyry Persyjusza* Marcin Słonkiewicz (Kraków, 1651, i Warszawa, 1771).

F. H. L.

Perth, jedno z najobszerniejszych i najważniejszych hrabstw górzystej Szkocyi, pełne charakterystyki i wspomnień historycznych. Poprzezinane kolejno wzgórzami i powabnymi dolinami, posiada mnóstwo jezior i rzek, między którymi największemi są Forth i Tay z pysznym wodospadem Mones. Klimat umiarkowany i zdrowy, powietrze czyste. Na 124½ mil kw. rozległości liczy ono przeszło 150,000 mieszkańców, żyjących z rolnictwa, hodowli bydła, wyrobu płótna, sukna i towarów wełnianych. Ziemia ta głośną się stała pieśniami Ossyjana, jego grobem, zamkiem Makbeta i starymi pomnikami Druidów. Miasto główne *Perth* nad splawną rzeką Tay, w obszernej równinie, jest jedném z najstarszych w Szkocyi, której królowie tu rezydowali i dokąd częste odbywały się zjazdy, sejmy i parlamenta powołanych tu zgromadzeń narodowych, liczy obecnie 26,000 mieszkańców, ma tkactwa płótna, batystu i bawełny, prowadzi ożywiony handel. Jest tu akademija nauk filozoficznych, matematycznych i fizycznych, kilka innych szkół licznie uczęszczanych, i kilka zakładów dobroczynnych. O ćwierć mili od miasta leży stary gród *Scone*, miejsce koronacji dawniejszych królów Szkocyi. Pretendent polski (ob. Jakób III) utrzymywał w nim dwór swój w r. 1745.

Perthées (Karol de) geograf i naturalista, francuz, sprowadzony do Polski, przez Stanisława Augusta, był geografem królewskim i pułkownikiem wojsk koronnych, przez wiele lat zajmował się sporządzeniem ogólnej topograficznej mapy Rzeczypospolitej Polskiej, i oddzielnie każdego województwa, tudzież mapy hydrograficznej, które wszystkie bardzo pracowicie i ozdobnie wykonał i złożył w rysunku monarsze. Z tych kilka zaledwie pięknie rytywane były w Paryżu przez Tardieu, mianowicie województwa Płockiego i Ziemi Dobrzyńskiej, w roku 1784 na 2 kartach, lubelskiego w roku 1786 na 4 kartach, sandomierskiego 1791, Rawskiego 1792 na 3 kartach, krakowskiego i księstwa Siewierskiego 1792, okolice miasta Warszawy w odległości mil pięciu na ćwiartce, reszta pozostała nie wydana. Według jego rysunku generał Komarzewski (ob.), własnym kosztem ogłosił w Paryżu w roku 1809 mapę hydrograficzną Polski: *Carte hydrographique de Pologne* rytowaną przez P. E. Collin, a zrobioną podług topograficznej mapy Polski w której przyłączone były dostrzeżenia księdza Rostana, sławnego astronoma. Perthées długo mieszkając w Warszawie, posiadał d m własny przy ulicy mokotowskiej, pod numerem 1659, który nabył w roku 1787, przytém nader gorliwie trudnił się entomologią polską, zbierał wszelkie owady w okolicach, rysował je sam i dokładnie opisywał. Po zaszłych zmianach w kraju Perthées został dyrektorem szkoły inżynierów w Wilnie, gdzie od r. 1800 aż do śmierci mieszkał. Umarł w r. 1817, później doczekawszy się starości. Znakomity naturalista S. B. Górski w Wilnie, ocalił przed zniszczeniem entomologiczne rękopisy Perthesa nabywszy je od wdowy po zmarłym. Sam zbiór owadów ułożony podług tych rękopisów niegdys przez uniwersytet Wileński, do jego muzeów nabyty, dziś znajduje się w Kijowie, chociaż niezupełnie, gdyż professor Jurewicz w przystępie manii wszystkie z nich owady chrząszczowate jeszcze w roku 1826 zniszczył. Rękopisma o owadach okolicom Warszawy właściwych w posiadaniu Górskiego będące, obejmowały dwa części, jedna o samych motylach, druga o reszcie owadów, obie z rysunkami wykonanemi piórem przez Perthéesa. Wizerunki motylów szczególnie bardzo starannie były illuminowane, ze sztuką najcenniejszym tego rodzaju dziełom wyrobywającą, co zarazem dowodzi że Perthes motyle wyżej nad inne owady miłował. Według zdania Antoniego Wagi, gdyby to dzieło w swoim czasie było wydanóm, imię Perthesa jaśniałoby dziś pomiędzy imionami najznakomitszych entomologów europejskich.—Z tejże rodziny **Perthées** (Ludwik) jest autorem poezyj wydanych w Wilnie, (1812, w 8-ce), których oddział drugi wyszedł (tamże, 1843); a trzeci w r. 1845. F. M. S.

Perturbacje (z łacińskiego: *perturbatio*, nieład, zamieszanie). W astronomii nazywają się perturbacjami albo nierównościami nieznaczne nieprawidłowości, dostrzegane w biegach eliptycznych planet głównych około słońca, tudzież towarzyszy około planet głównych. Gdyby planeta obiegając około jakowego środka podlegała tylko sile przyciągania tegoż środka, i gdyby ta siła zawsze działała jednakowo, w takim razie taż planeta opisywałaby około niego koło lub ellipsę i powierzchnie opisane jej promieniami wodzącemi byłyby proporcjonalne czasom; lecz planety wywierają wzajemne na siebie przyciąganie a nadto przyciąganie słońca, około którego biegi odbywają, nie zawsze jest jednakowe, ztąd pochodzą perturbacje w biegach tychże planet dostrzegane. Podobnież ma się ztowarzyszami planet głównych, około których one się poruszają. Perturbacje są dwojakiego rodzaju: peryjodyczne, które sprowadzają w stanie normalnym zboczenia idące raz w jednym a dru-

gi w innym kierunku, tak że też zboczenia w pewnym peryjodzie czasu wzajemnie się znoszą; drugiego zaś rodzaju perturbacje spowodują zmiany nieznaczne, które gromadząc się przez czas dłuższy, wydają zboczenia znaczne, zwane wiekowami. Zmiany pierwszego rodzaju dotyczą głównie miejsca znajdowania się planet, drugie zaś wywierają wpływ na postać i położenie ich dróg. Rachunek perturbacyj zajmuje głównie matematyków i astronomów; Newton obliczył perturbacje księżyca, późniejsi matematycy udoskonaili jego teorię. Euler pierwszy podał rachunek nierówności Saturna w rozprawie, za którą w roku 1748 od akademii nauk miał sobie przyznaną nagrodę. Nierówności innych planet obliczono w czasach późniejszych. Z zastanowienia się nad nierównościami Urana Leverrier przepowiedział odkrycie Neptuna (ob.).

Pertyka, z łacińskiego, łaska lub pręt geometryczny do mierzenia. Haur z czasów Jana III pisze: „pertyka jest pręt mierniczy, który ma w sobie wszęź i wdłuż łokci pół ósma kwadratowych kupieckich.” Szlachecka z tego wieku przypowiaśka uówi: „Snadniej rolą korcami mierzyć, niż prostemu z pertyki wierzyć. K. Wl. W.

Persepolis, potężna niegdys stolica starej monarchii perskiej, nad rzeką Araxes, słynna świetnemi gmachami, ale zburzona przez Alexandra W. po pobiciu Daryjusza r. 330 przed nar. J. Chrystusa. W epoce Muhamedańskiej w pobliżu gruzów starożytnego grodu Persopolis wznosiło się miasto *Iztahar*, które również dziś leży w ruinach. Szczałki dawnego Persepolis, świadczące o niezmiernej jego świetności, dziś u krajowców nazywają się *Czil-Minar*; nadpisy na pomnikach tamecznych są wszystkie pismem klinowém. Najdokładniej opisali te ruiny Niebuhr, Ker Porter, Rich i inni. F. H. L.

Pertynax (*Publius Helvius Pertinax*), Rzymianin, był prefektem miasta, gdy cesarz Kommodus (ob.) został r. 192 zamordowany. Pertynax obwołany wówczas cesarzem, zjednał sobie swoją surowością i prostotą obyczajów niezadowolenie Pretoryjanów, którzy go w powstaniu 28 Marca 193 roku zamordowali. F. H. L.

Pertz (Jerzy Henryk), historyk niemiecki, biblijotekarz główny biblijoteki królewskiej w Berlinie, ur. 1795 r. w Hannoverze; po ukończeniu w 1816 r. nauk w uniwersytecie Getyngskim, zwrócił na siebie uwagę ministra Steina dziełem pod tytułem: *Geschichte der merovingischen Hausmeier* (1819) i mianowany został przezeń członkiem kommissyi mającej się zająć wydawnictwem średniowiecznych historyków niemieckich. Objawwszy w tej kommissyi opracowanie pisarzy z epoki Karlowińskiej, przedsięwziął w 1820 r. podróż po Niemczech i Włoszech, zkąd dopiero w 1823 roku do Hannovera powrócił. Tu zostawszy sekretarzem archiwów królewskich, otrzymał jednocześnie od ministra Steina kierunek całego wspomnionego wydawnictwa, które obejmowało wszystkie zarazem ważniejsze źródła dziejów Niemieckich w Wiekach Średnich, to jest: historyków, prawa, dyplomata cesarskie, listy i pomniejsze różnej treści zabytki. Zwiedziwszy jeszcze w dwóch latach następnych najznaczniejsze niemieckie archiwa i biblijoteki, wydał r. 1826 pierwszy tom swojego dzieła, niezmiernie ważnego także dla historii Słowian, a mianowicie i naszej, pod tytułem: *Monumenta Germaniae historica* (13 tomów; 1826—1854). Później udał się nad Ren, przez Belgię do Paryża i ztąd do Anglii. Król Jerzy IV mianował go wówczas biblijotekarzem królewskim w Hannoverze; następnie zaś został historyjografem rodziny Brunświcko-Lüneburgskiej. Od 1832 do 1837 r. redagował założoną przez siebie *Gazetę Hannoverską*, był oraz deputowanym na sejm 1832 r. W roku 1833 zwie-

dził biblijoteki i archiwa bawarskie, roku 1835 Hollandyję, w latach 1837 i 1841 Szwajcaryję, Sabaudyję i znowu Francyję. Roku 1839 ogłosił: *Ernst, Graf von Münster*, wyborną charakterystykę tego męża stanu. Powołany 1843 roku na urząd biblijotekarza głównego do Berlina, później jeszcze kilkakrotnie odbywał podróże do Czech, Austrii i Anglii. Z innych dzieł jego zasługują jeszcze na uwagę: *Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum*, *Zyciorys ministra Steina*, *Spis rękopismów w biblijotece królewskiej w Berlinie* (1853) i liczne prace monograficzne po różnych okazjach, mianowicie w redagowanem przez siebie *Archiw der Gesellschaft für ältere Geschichtskunde deutsche Geschichtskunde* (1824 1825) roku. Wydał oraz dzieła Leibnitza.

F. H. L.

Peru, rzeczpospolita w Ameryce południowej, dla różnicy od rzeczypospolitej Boliwii stanowiącej południową połowę dawnego kraju Inkassów, zwana także *Niższym Peru*, rozciąga się wzdłuż brzegów oceanu Spokojnego i graniczy z Ekwatorem, Brazyliją i Boliwią. Nazwę tę nadali krajowi Hiszpanie dopiero po odkryciu go, inkassowie bowiem zwali go *Tahnantinsuyu*, co prawie jedno znaczy jak po wszystkich stronach świata rozciągające się państwo Inkassów. Kraj, stósownie do zamieszkujących go pokoleń, podzielony był na cztery części. Dzisiejsze granice nierównie rozciąglejsze od granic hiszpańskiego wice-królestwa, z którego rzeczpospolita powstała, zawierają przeszło 24000 m. kw. przestrzeni z ludnością w roku 1847 obliczoną na 1,373,736, która z powodu ciągłych prawie wojen i ubytku indyjan mniejsza jest teraz jak w latach poprzednich. O 16 mil od brzegów Oceanu spokojnego, cały kraj przerywa wysoki łańcuch gór Andów (ob. *Kordeliery*), obejmujących wysokie płasko-wzgórza, między którymi największém jest należące w części do Boliwii wzniesienie jeziora Titicaca. Ziemia uprawna tam do wysokości stóp 10000, wyżej służy tylko na pastwiska; na miejscach nawodnionych obficie rośnie kukurydza. Od północy kraj nachyla się ku rzece Amazonek, a tem samém i łańcuch gór jest niższy jak od południa i obok miasta Truxillo, najprzystępniejszy. Na południu najniższy wąwóz, przez który idzie droga z Arequipa do Puno, znana pod nazwą *Altos de Huesos*, ma jeszcze 12770 st. wys. z gór tych wypływają niezliczone rzeki i przyrzecza, dla tego wschodnie podnóże Andów jest najbardziej nawodnione i mocno lesiste, mieszkańcy nadali mu nazwę *Montanareal de los Andes*. Dalej na wschód posunięte równiny mało są znane, jako zarosłe niedostępnymi lasami i łakami; najznakomitsza z nich Pampas del Sacramento, między rzekami Ucayale i Huallaga. Od zachodu krótka spadzistość Andów łagodniejąc, kończy się wąską pustynią piaszczystą, poprzerynaną pasami żyznego kraju, które ku wypływającym z gór rzekom ciągną się przez całe peruańskie wybrzeże aż do Chili. Największa na tém wybrzeżu pustynia jest Sechura; miejsca jej najżyźniejsze leżą w stronach dolin nawodnionych rzekami zachodniej spadzistości. Całe peruańskie wybrzeże z tego powodu nazywa się także krajem dolin (*los Valles*). Jeziora napotkać można tylko w Andach, najznaczniejsze z nich Titicaca, prawie 240 mil kw. Klimat rozmaity. W zachodniej stronie Andów od Czerwca lub Lipca do Listopada i Grudnia panują ciężkie mgły, zastępujące tu miejsce deszczu. Burze w tym regijonie prawie nie istnieją. Lato bywa przyjemne i niezbyt gorące. W Kordeliarach panuje zima, odznaczająca się gwałtownymi burzami, deszczem, gradem, śniegiem i trwa od Stycznia lub Lutego do Czerwca. Lato pomimo dosyć zimnych noc, odznacza się najdoskonalszą czystością powietrza. Granica wiecznych

śniegów wznosi się przy Nevada do Guaracota do 1529 stóp. Na ostatniej stronie kraju pora deszczu czyli tak zwana zima trwa od Lutego do Czerwca, przy męczącym upale. Do najbłyszczących płodów krajowych liczy się złoto i srebro, przytém znajduje się także platyna, merkuryjusz, miedź i t. p. Wydatek peruańskich kopalń w r. 1803 Humboldt obliczył na 1,232,445,500 piastków, od rewolucyi brak dokładnych list; w Limie od 1826—1833 wybito z świeżo wydobytego srebra 16,938,281 pezos. Najbłyszczące i najznakomitsze w Ameryce kopalnie srebra są w Peru, mianowicie w Cerro i w Pasco. Roczny przychód obliczony na przeszło 250,000 marek srebra ciągle wzrasta. Tak samo rzecz się ma z merkuryjuszem wydobywanym mianowicie w Chonta. Atoli brak sił roboczych, kapitałów i komunikacyj, staje na przeszkodzie nalożytemu rachowi i hutnictwu odpowiedniemu, tak bogatym zapasom kruszcowym. Na wewnętrznych wzgórzach kraju chowa swobodny Indyjanin liczne trzody lam i alpasów, najdawniej przyswojonych i jedynych zwierząt domowych peruańczyka, których wlna wraz z wlną wikunow, od niejakiego czasu stanowi jeden z najznakomitszych artykułów handlu. Także wywóz w niezliczonych massach gromadzonego, szczególnie na sąsiednich wyspach Chinea, Lobas i innych, gnoju ptasiego, *guano*, stanowi dla Peru jedno z najważniejszych źródeł dochodu, który wynosi rocznie 138000 beczek, wartości 3,845,000 piastków. Kraj ten wydaje także saletrę. Uprawiają tam kukurydzę i inne rodzaje zboża, oraz kartofle, bawełnę, cukier, kawę, tytoń, sassaparillę i inne płody. Przed kilku laty przywóz wynosił 7,180,000 a wywóz 8,798,000 piastków. Stosunki tego rodzaju ułatwione były przez 1412 krajowych i zagranicznych okrętów o ciężarze 506808 beczek. Sama Anglija miała w tem udział w dwóch trzecich częściach: potem następowały: Chili, Zjednoczone Stany Ameryki północnej, Francya i Niemcy. W 1853 dochód handlowy szacowano na blisko 25 milionów piastków. Głównymi przedmiotami handlu wywozowego są: złoto, srebro, saletra, guano, wlna z lam i alpasów, oraz kora chin, ta ostatnia jednak pochodzi z Boliwii i powiększej części wywożona jest z peruańskiego portu Arica. Przywóz z powodu zupełnego braku rozwoju przemysłu krajowego, stanowi niezliczone mnóstwo towarów i sprzętów, powiększej części gotówką zapłaconych. Mieszkańcy dzielą się w ogólności na hiszpano-peruanów czyli białych, indyjan, murzynów, mesticów, mulatów i innych mieszanćców, ale w głębi kraju znajdują się rozmaite stopnie tego skrzyżowania ras z rozmaitemi bardzo delikatnymi odcieniami, mimo równouprawnienia wszystkich obywateli kraju zupełnie sobie obcemi. Pierwotkowi brunatni mieszkańcy, najliczniejsi są w odległych prowincyjach i w Kordelierach, bardzo rzadcy w kraju przybrzeżnym, gdzie przeciwnie najwięcej zamieszkują murzyni, których niewielu jeszcze po plantacyjach cukru pracuje. Pomiędzy peruańskimi indyjanami odróżnić należy potomków cywilizowanych poddanych Inkassa, od dzikich indyjan w wschodniej części kraju osiadłych. Pierwsi już od dawna chrześcijanie, są daleko więcej ucywilizowani jak gauchowie z Buenos Ayres od Hiszpanów pochodzący. Mówią po większej części językiem Quichna, w południowych zaś prowincyjach językiem Aymara. Dawniejsze i nowsze dzieła wzmiankują o mnóstwie dzikich pokoleń, żyjących na wschodniej granicy. Wiele ich od dawna wymarło lub się z drugimi złąło. Znaczną liczbę od wielu lat ujarzmili misjonarze, te utraciły swój oddzielny język i obyczaje, o istnieniu drugich mamy tylko po większej części fałszywe wiadomości. W ogólności etnografija owych okolic jest

ciemna i nieinteresująca. Peru dzieli się na 13 departamentów i 63 prowincyj, podzielonych znowu na okręgi i parafje. Na czele każdego departamentu stoi prefekt, z władzą cywilną i wojenną, zwykle generał. Najważniejsi departamentami biorącymi nazwę od swoich stolic, są: Lima, Cuzco, Arequipa i Puno w południowym Peru. Lima jest stolicą Rzeczypospolitej i siedziskiem rządu. Sam zewnętrzny kształt kraju, odległość znaczniejszych miast od brzegów, lub w głębi kraju od siebie samych, wpłynęły na tradycyjną wzajemną zawiść najważniejszych środkowych punktów ludności, jak Lima, Cuzco i Arequipa. Każde z tych miast niejednokrotnie usiłowało ogłosić się niezawisłą stolicą. To wzajemne współzawodnictwo i antagonizm ras, jest najgłówniejszą podniętą domowej wojny, od 20 lat państwowemu Peru wstrząsającej. Na mocy ustawy przyjętej dnia 10 Listopada 1839 r. w Huancayo, naczelną władzę sprawuje prezydent, na lat sześć obierany, na następujący bezpośrednio period nieobiralny i pobierający 40,000 piastrow ponsyi. Przy boku swoim ma on 4 ministrów. Kongres, złożony z dwóch izb, senatu i deputowanych, ma władzę prawodawczą. Pierwszy odnawia się co lat cztery, drugi w jednej trzeciej co lat dwa, oba mianowane na zasadzie powszechnego prawa głosowania. Kongres zbiera się co lat dwa, posiedzenia jego trwają krótko. Między nim a prezydentem pośredniczy rada stanu, złożona z 15 członków, przez izby mianowanych, jest ona nieustająca i czuwa nad zachowaniem konstytucyi i praw. Władzę sprawiedliwości wykonywa izba sądowa, zasiadająca w Limie, oraz sąd najwyższy i appellacyjny w miastach departamentowych, jakoteż sądy okręgowe i sądy pokoju. Są także osobne sądy handlowe, górnicze, podatkowe i t. p. Według ustawy, religija katolicka jest panującą i stanowi warunek do nabycia praw u obywatelstwa. Hierarchja duchowna składa się z arcybiskupa Limy, biskupów: Truxillo, Chachapoyas, Ayacucho, Cuzco i Arequipa; oprócz duchowieństwa świeckiego istnieje dosyć liczno duchowieństwo zakonne, dziesięcina stanowi dotąd główne źródło dochodów kościelnych. Siła zbrojna składa się z wojska i gwardyi narodowej. Na czele pierwszego stoją 4 wicecy marszałkowie, 4 generałów dywizyj i 21 brygady, liczy ono 6 bataljonów piechoty, trzy pułki jazdy i jedną brygadę artylleryi. Zwykle pobór do wojska jest przymusowy. Organizacja jego jest niezmiernie wadliwa; a wpływ i udział we wszystkich rewolucyjach zawsze przeważny. Zły przed niewielką jeszcze laty stan finansów, przypro-wadził do porządku przedostatni prezydent Castilla. W 1850 r. dochód wynosił 10,945,000, a wydatek 9,285,000 piastrow. Przewyżka idzie na nadzwyczajne wydatki, na spłacenie dawnego długu krajowego i na zobowiązania przez rząd przyjęte. Dług krajowy stanowią bony skarbowe, puszczone w obieg od czasu wojny o niepodległość. Długi te oparte są na dochodzie z wywozu guana.—Dawniejszą historję Peru stanowią po większej części mythy, znane głównie z pism Garcilaso de la Vega. Państwo założone zostało około XII wieku po Chr. jak wieść niesie, przez niebiańską bratersko-małżeńską parę, Manca Capac z Mama Oellą, których bóstwo słońca zesłało w okolicę jeziora Titicaca, dla rozpoczęcia cywilizacyi dzikich piorwiastkowych ludów. Następcy ich Inkasowie (ob.) wprowadzili część słońca i na zasadach ściśle teokratycznych urządzili kraj w najdrobniejszych nawet szczegółach doskonale zorganizowany, kwitnący i potężny, w którym istniała tylko jedna wiara, jeden język i jedno prawo, który w XVI wieku sięgał od Andów Pario aż do środka Chili i Tukumanu. Franciszek Pizarro (ob.), który jako towarzysz Waska Nuflez de Balboa, powziął w Panamie pierwsze

niedokładne wiadomości o kraju bogatym i potężnym na południu leżącym, zmówił się z awanturnikiem Diego de Almagro i świeckim księdzem Hernando de Luque, w celu urządzenia wyprawy, która 1524 wyruszyła z Panamy, w 1526 po wielu przeszkodach i stratach dostała się do zatoki San-Mateo w Quito, a tam powziąwszy wiadomości o Peru, cofnęła się. Druga wyprawa pod wodzą Pizarra, z 185 ludzi złożona, wylądowała w Styczniu 1551, powoli dotarła ku południowi i w Sierpniu 1552 zajęła w posiadanie Caxamarca, w swoim równie zuchwale nierozsądnem jak nieprawem przedsięwzięciu silnie wsparła wojnę, którą naówczas wiodli między sobą Atahualpa i Huascan, synowie dwunastego i ostatniego Inkassa, Huana Capac. Atahualpa uwieczono i ścięto, a kraj Cuzco zdobyto. Ale pomiędzy zdobywcami wybuchła także wojna i zwycięzcy ogłosili się niezawistymi od Hiszpanii. Nastąpiła więc wojna domowa i dopiero w 1547 udało się macierzystemu krajowi przywrócić pod moc swoją odstępcze kolonie. Nowe powstanie zdobywców w prowincjach południowych, po 13 miesięcznej walce, w 1554 uśmierzone, zamyka pierwszy okres krwawej historii Peru, która od tego czasu do 1800 r. niczem nie zajmuje, ponieważ spokój przerywały tylko słabe wzburzenia Indyjan podniecanych przez prawdziwych lub fałszywych potomków plemienia Inkassów. Republikanie stanów la Plata, pierwotnie przeciw Hiszpanii powstałi, w 1800 rozpoczęli także pochód w celu wypędzenia Hiszpanów z Peru. Nastąpiła długa i z rozmaitem prowadzona szczęściem wojna w Wyższem Peru i w Tukumanie, w której odznaczyli się generalowie hiszpańscy Goyanche a szczególnie Pezuola z argentyńskiego Bolgrano. W 1820 hiszpanie jakkolwiek zwycięzcy musieli ustąpić z Wyższego Peru, dla odparcia przedsiębranych z Chili napadów lorda Choobrane i generała San-Martin, a także dla uśmierzenia powstania wybuchłego w północnych prowincjach. Niejedność i zdrada między Hiszpanami same ułatwiły nieprzyjacielowi jego przedsięwzięcie. Dnia 9 Lipca 1821 San-Martin wszedł do Lima z wielką okazałością, a 28 Lipca niezawisłość Peru została ogłoszona i zaprzysiężona. Wojsko hiszpańskie, które wyszło w głąb kraju, wprowadziło pod koniec 1823 pod Moquehna, prawie zupełnie zniszczyło ich siłę zbrojną i 19 Czerwca bez wydobycia oręża Limę zajęło, lecz ją znowu musiało opuścić i wystąpić przeciw Kolumbijanom prowadzonym przez Bolliwara. Armia hiszpańska liczyła w 1824 roku 18,000 dobrego wojska i wszystko dawało nadzieję ostatecznego pokonania przeciwników, atoli nowe nieporozumienia między dowódcami i usunięcie vice króla la Serna, tak sparaliżowały te wielkie masy, że kolumbijski generał Sucre zdołał pokonać północną hiszpańską armię dnia 5 Sierpnia 1824 na płaskowzgórzu Junin, i następnie dnia 9 Grudnia wziąć ją w niewolę pod Ayacucha, a tem samem położyć koniec hiszpańskiemu panowaniu. Tylko Callao trzymało się pod Rodilem do 25 Stycznia 1826. Od tego czasu historia Peru przedstawia jedynie obraz ciągle wzrastającej anarchii, niezliczonych przemian i rozruchów, często przez podrzędne osoby przedsiębranych i przeprowadzanych, ale szybko kończących się i nie bardzo krwawych, lecz we wszystkich prowincjach corocznie powtarzanych wojen domowych, zmiennego i przewrotnego prowadstwa, nieuleczonego wyniszczenia skarbu krajowego, moralnej zdżłozłości, zubożenia i wyludnienia, jakich, oprócz Buenos-Ayres, nie przeżył żaden z wolnych amerykańskich stanów. Wyliczenia wielu prezydentów i protektorów, jako i szybko zmieniających się konstytucyj, oraz obrazu wojny mimo wewnętrzznego upadku rozpoczętej nierozważnie w 1829 z Kolumbiją,

a w 1836 z Wyższem Peru, wojny która w 1833 wyrodziła się w zgubną walkę z Chili, zaniechać możemy. Trwała spokojność wróciła po raz pierwszy dopiero w Kwietniu 1845, gdy rządy objął prezydent general don Ramon Castilla, obrońca ustawy obalonej przez jego poprzednika generała Vivanco, którego on pokonał i wygnął. W ciągu sześciolletnich rządów tego prawego i szlachetnie myślącego męża, z rozmaitych względów znaczne poczyniono postępy: uregulowano finanse, zmniejszono wojsko, poprawiono jego organizację, pomnożono marynarkę, wybudowano parostatki, założono warsztaty okrętów w Bellavista, oraz gisiersnią żelaza, jedną z najznakomitszych w Ameryce południowej, założono drogę żelazną między Limą i portem Callao, oraz rozwinięto rozmaite gałęzie przemysłu krajowego i materialnych źródeł pomocniczych, jak naprzykład *guano*. D. 20 Marca 1751 skończyło się jego urzędowanie. Pozostawił on kraj uporządkowany i kwitnący. Od czasu istnienia rzeczypospolitej pierwszy raz władza wykonawcza przeszła na następcę prawnie obranego, to jest na generała Don Jose Rufino Echénique, człowieka rozumnego, który jako niezawikłany w dawnych politycznych walkach stronnictw, nie potrzebował dbać o własny interes. Przychylni generałowi Vivanco, jego spółzawodnikowi, z początku występowali przeciw narodowości Echénique'a twierdząc, że on pochodzi z Boliwii, lecz kongres zwołany nadzwyczajną drogą zatwierdził skutek wyborów i dnia 20 Kwietnia nowy prezydent objął swoje sześciolletnie urzędowanie. Pierwsze jego czyny przejęły kraj niejakiem zaufaniem, mianowicie w dwóch względach obchodzącem rozwój Ameryki: oświadczył się on pod pewnym względem za umiarkowaniem cel i za koniecznością europejskich osadników przy ciągłej wzrastającej kolonizacji kraju. Rozruchy w Chili nie dotknęły Peru, a powstanie wzniecone ku końcowi 1851 przez generałów Vivanco i San-Roma, szybko uśmierzone, skończyło się ucieczką buntowników. Echénique nie tyle pokojowo usposobiony jak Castilla, wspomagał uzbrojenia generała Flores, Expresidenta Ekwatoru (ob.), który nawerbowawszy w Peru Irlandczyków i Niemców, na początku marca 1852, wypłynął z Callao do Guayaquil. Ale kraj nie uznał tej polityki i prezydent musiał zmienić gabinet. Zaszło w 1852 r. nieporozumienie ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej, z powodu pretensyj do wysp Lobos obfitujących w *guano*, załatwiono przy pośrednictwie Anglii i Francyi, które oświadczyły się na korzyść Peru. Wyspy Lobos ostatecznie wcielono do rzeczypospolitej i dano im nieustającą załogę. Lądowanie *gnana* na okręty krajów nie związanych z Peru traktatem handlowym, uważane jest za rabunek.

Perugia, starożytna *Perusia*, po francuzku *Perouse*, stolica b. delegacji państwa Kościelnego, dziś należącej do królestwa Włoskiego, nad Tybrem, ma 30,000 mieszkańców, kilka znakomitych gmachów, jak naprzykład kościoły: El-Gesu, ś. Piotra, Filipinów i t. d., rezydencję biskupią, dwa amfiteatra, teatr, fabryki wyrobów jedwabnych i wełnianych, likworów, kapeluszy i t. p. Perugia należała niegdyś do związku etruskiego i połączyła się z Samnitami przedwko Rzymowi, lecz zwyciężona w dwóch wielkich bitwach (r. 309 i 295 przed nar. Jezusa Chr.), poddała się Rzymianom. *Wojnę Peruzyńską* nazywa się walka r. 41 przed Chr., między Oktawjuszem a Lucyjušem Antonim, bratem tryjumwira i żoną jego Fulwiją, zakończona zdobyciem miasta i wymordowaniem jeńców na ołtarzach. W VI wieku Perugia przez lat siedm obleganą była przez Gotów, którym odebrał ją znowu Narses. Później dostała się Longobardom. Pęgin podarował ją papieżom, ale często

buntowała się i zachowywała pewien rodzaj niezależności. W r. 1392 poddała się Bonifacemu IX, zdobytą została przez kondottiera Forte-Braccio (1416 r.), i została stolicą księstwa, które sobie ten wódz założył kosztem Stolicy Apostolskiej. Roku 1442 poddała się znowu papieżowi Eugeniuszowi IV, w samej rzeczy zaś zostawała jeszcze pod władzą dwóch możnych: Oddi i Baglioni, aż nareszcie Leon X, uwięziwszy Jana Baglione, wcielił to miasto do swego powiatu (1520 r.).

F. H. L.

Perugino, sławny malarz włoski, ob. *Vanuzzi*.

Peruka, ubiór głowy zarówno mężczyzn jak niewiast w cudze włosy. Wynalazek pierwotnie dla tych, którzy przed czasem lysieli, stał się następnie modą panującą. W Polsce, po raz pierwszy pojawiły się za Władysława IV w Warszawie, i to na dworze królewskim. Z początku używano ich głównie do ubiorów hiszpańskich. Za czasów Jana Kazimierza i Michała Korybuta, większa część magnatów polskich, zrzuciwszy ubiór narodowy, nosiła ogromne pudrowane peraki. Stefan Czarniecki nie miał swego oburzenia na to naśladownictwo cudzoziemców. Za Jana III, który chodził po polsku, zrzadziały peruki, wszakże za dwóch królów saskich wzięły znowu przewagę. Za Stanisława Augusta rozpowszechniły się jeszcze więcej i moda ta trwała niemal do pierwszych lat istnienia księstwa Warszawskiego. Zawód perukarza, w owych czasach, dawał nieraz dostatek a nawet majątek. *K. Wl. W.*

Perun, ob. *Perkun*.

Peruwijański balsam albo *indyjski*, jest balsam płynny, gęsty, mający zapach przyjemny wanilli albo benzoesu, który otrzymuje się z drzewa balsamowego peruwijańskiego (*Myroxylon perufiferum* albo *Myrospermium perufiferum* D. C.) a prawdopodobnie i z innych gatunków jak *Myroxylon punctatum*, *M. pubescens* i *M. toluiferum*, dziko rosnących w Peru, Nowej Grenadzie i Kolumbii, a należących do rodziny luszczynowatych (*leguminosae*). Odróżniają dwa gatunki tego balsamu stosownie do sposobu jego otrzymywania. *Balsam peruwijański czarny* jest przywożony do nas w glinianych dzbanach, otrzymuje się drogą destylacji, podobnie jak smoła, ma postać syropu ciemnobrunatnego i składa się głównie z właściwego sobie oleju tłustego, żywicy i kwasu benzoosowego. W medycynie używa się w różnych chorobach; dodają go także do maści i plastrów tudzież zamiast wanilli do późniejszych gatunków czekolady. *Balsam peruwijański biały*, wyciekający dobrowolnie albo w skutek nacięć pnia drzewa, jest żółtawo biały i zachowuje stan ciekły tylko w naczyniach szklanych, dokładnie od przystępu powietrza zabezpieczonych. Ponieważ gatunek ten ma delikatny zapach wanilli, przeto w Ameryce używa się do kadzenia. Wysuszony na powietrzu w łupinach tykwowych lub plecionkach z lyka, przedstawia pozór żywicy twardej, zwykle czerwono-żółtej, znany jest w handlu pod nazwą suchego balsamu indyjskiego. Wchodzi on do składu płynów i proszków używanych do kadzenia.

Peruzzi (Baltazar), słynny malarz i architekt ze szkoły syeńskiej, urodzony 1481 r. w Siena, kształcił się w Rzymie na wzorach Rafaela i przyozdobił architektonicznie kilka gmachów, które wielki mistrz ten uświetnił swemi malowidłami. Papież Leon X, poruczył mu budowę wieży kościoła ś. Piotra, lecz i jego plan wykonany nie został. Ostatnim jego utworem, zarazem arcydziełem, był pałac Massimi w Rzymie. Umarł otruty przez zazdrosnych r. 1536.

F. H. L.

Petyfraz (*periphrasis*, opisanie, omówienie), figura retoryczna, która

zamiast nazwania rzeczy po właściwom imieniu, określa ją opisem przymiotów, skutków i t. d. Służy ona celom wprost estetycznym i tém różni się od *parafrazy* (ob.), której celem jest tylko większa zrozumiałość. *F. H. L.*

Peryjód (*periodus*), ob. *Okres*.

Peryjód w astronomii nazywa się czas, w którym planeta uskutecznia całkowity swój obieg; w tem znaczeniu peryjodem księżyca jest dni 27 godzin 7 minut 43.—W chronologii peryjodem nazywa się przeciąg czasu, w którym następują też same zjawiska i teżsame podziały (ob. *Cykl*).

Peryjodyczne ulamki, ob. *Ułamki*.

Perykles (*Perikles*), znakomity mąż stanu w starożytnej Grecyi, za życia którego (w połowie V wieku przed nar. J. C.) przypadł świetny okres nauk i sztuk pięknych w Atenach; urodził się w temże mieście i był synem Xantypa, sławnego wodza, który pod Mykale odniósł zwycięztwo nad Persami. Starannego wychowania jego dopełniło obcowanie z największymi wówczas mistrzami w naukach, jak np. z Anaxagorasem i innymi. Połączony stosunkami pokrewieństwa z możnemi rodzinami, Perykles nie zajmował się z początku sprawami publicznemi, głównie dla tego, że pierwsze w nich miejsce zajmował Cymon; starał się jednak ciągle o życzliwość ludu. W sprawie Cymona, obwinionego o stronnictwo gminowe, Perykles był sędzią; w roztrząsaniu jej jednak postępował z wielkiem umiarkowaniem. Dopiero po wygnaniu Cymona wystąpił ze swemi ambitnemi planami. W wojnie między Atenami a Spartą narażał się na największe niebezpieczeństwa i wkrótce przedarł się do Peloponnezu z flotą i oddziałem wojska. Widząc, że lud pragnie powrotu Cymona do kraju, sam się o to postarał i Cymon został odwołanym, po czém wszedł z nim w tajemną umowę i odstąpiwszy mu głównego dowództwa na wojskiem, sobie kierunek spraw państwa zatrzymał. Po śmierci Cymona sam już pozostał panem Aten, bo lubo arystokraci postawili przeciw niemu Tucydyesa, ten nie mógł się z nim mierzyć. Odtąd głównem staraniem Peryklesa było, żeby lud ciągle zajmować, bądź to wznoszeniem wielkich gmachów, czém pochlebiał dumie Ateńczyków, bądź też wojną. Z Eubejczykami żył ciągle w nieprzyjaźni: w końcu pokonał ich i opanował Eubeę, a ze Spartą zawarł pokój na lat 30. Chęć ograniczyć władzę ludu, którą sam dotychczas ciągle rozszerzał, wznowił dawne prawo, które tylko synów z atenczyka i atenki zrodzonych za obywateli tego miasta uznawało, i w skutek tego, kazał 5000 ludzi jako niewolników sprzedać. W czasie pokoju ze Spartą zajmował Perykles wyspę Samos, która nie uznawała władzy Aten. Po powrocie z niej miał sławną mowę pogrzebową dla poległych, którą wzruszył tak mocno swoich słuchaczy, że kobiety ozdobiły mu głowę wieńcami. Wygnanie Tucydyesa jeszcze bardziej powiększyło jego potęgę. Gdy Spartanie ujeli się za krzywdy wyrządzone mniejszym krajom przez Ateńczyków, i domagali się od nich wynagrodzenia, Perykles nakłonił ostatnich do odrzucenia podanych warunków i przez to stał się przyczyną zgubnej peloponnezkiej wojny. Przy jej rozpoczęciu utrzymywał on, że Ateńczykowie powinni zaniechać obrony ziem swoich, a całą siłę obrócić na uzbrojenie miasta i wybudowanie floty. Stosując się do tego planu wpuścił spartańskie wojska bez najmniejszego oporu aż do Acharnae w Attyce, a tymczasem posłał swoją flotę ku brzegom peloponnezkim do Lokrydy i Eginy, która łupieżtw Spartanów w Attyce we dwoje tu się zemściła. Skoro zaś Spartańczykowie cofnęli się z Attyki, wpadł Perykles z wojskiem do Megary, niosąc wszędzie zniszczenie. Po ukończeniu tej wyprawy, miał on mowę pogrzebową bardzo

pięknie ułożoną na cześć poległych, w obronie kraju. W następnym roku wszczęła się straszna zaraza w Atenach; wszyscy mieszkańcy pogrążeni byli w największej rozpacz, wtedy to potrzebował Perykles całej mocy duszy swojej, ażeby te nieszczęścia pokonać. Dla rozerwania niejako mieszkańców rozpaczających, przedsięwziął on wielką wyprawę do Epidauru; lecz straszna śmiertelność w wojsku nie dozwoliła mu nie ważnego dokonać. Musiał więc z małą garstką ludzi wrócić, poczem odebrano mu główne dowództwo i skazano na karę pieniężną. Wkrótce znów przywołał go lud do steru rządu, i nadal jeszcze większą władzę jak wprzód. Do wielu jego zmar-twień przyłączyły się jeszcze troski domowe. Syn jego najstarszy Xanthip-pus, który z ojcem był w nieczgodzie, umarł na zarazę; ta sama śmierć porwała mu siostrę, wielu innych krewnych i przyjaciół, i jedynego syna z pierwszej żony Paralusa. Ateńczykowie w celu pocieszenia go znieśli ustawę o dzie-ciach nieprawych i syna jego zrodzonego z Aspazyi przyjęli do liczby oby-wateli ateńskich. Nakoniec on sam wpadł w chorobę i umarł roku 429 przed Chr. Ateny utraciły w Peryklesie najznamienitszego swego obywatela, które-mu nikt nie może odmówić wielkości duszy. Dobre wychowanie oświeciło rozum jego, i wzniosło go nad przesady owego czasu. Jedynem dążeniem jego, było dać Atenom przewagę nad innemi krajami Grecyi; jakoż rzeczywi-ście miały ją Ateny nie tylko w umysłowym względzie, dopóki żył Perykles. Jemu winna ta stolica najpiękniejsze gmachy, np. Parthenon, Odeonon, Propy-lea, wielkie mury, liczne pomniki i inne dzieła budownictwa. Nauki i sztuki piękne kwitnęły szczególnie w tym czasie w Atenach; w tedy żyli tu sławni filozofowie Anaxogoras, Archelaus, sołłsi Protogoras, Gorgias i znakomity snycerz Fidiasz. Z imieniem więc Peryklesa łączy się pamięć najświetniej-szego stanu potęgi, nauk i sztuk w Atenach; i jeżeli cięży na nim ten zarzut, że on kraj postawił nad przepaścią, to z drugiej strony należy mu się ohwała, że pod względem oświaty uczynił Ateny najpierwszym ze wszystkich kra-jów starożytnych.

F. H. L.

Perykopy. Tak się nazywają z greckiego ustępy z Pisma Świętego, zwłaszcza Nowego Testamentu, czytane każdorocznie w kościele, w pe-wnych dniach. Mogą być dobrze zrozumiane o tyle, o ile się łączą z liturgią mszy świętej, z którą od samego początku były ściśle zjednoczone. Ale litur-gija mszy nie była z początku zupełną i ściśle urządzoną, jak dzisiaj; toż sa-mo i Perykopy, gdyż później dopiero zaprowadzono stałe czytanie Pisma Ś. przy mszy, mianowicie Nowego Testamentu, a głównie Ewangelii i Epistoł. Nie-kiedy w pierwszych czasach czytano całe księgi, nawet niekanoniczne, jak np. *Pasterza Hermasa*, Pierwszy list Klemensa Rzymskiego i t. p. Ograni-czały je sobory; jak laodycejski, nicejski. Pierwiastkowie te czytania były stosunkowo bardzo długie, później podzielono je na krótsze części i perykopy, których zbiór nosił nazwisko *Epistolare*, *Apostolus*, *Praxapostolus*, *Lectionarium*, *Evangelistarium*, *Comes*; slegają one wieków VI i VII. Wiele z nich nosi imię ś. Hieronima. W następnych wiekach sytomat perykopów ściślejsz był przestrzegany. Pojedyncze księgi liturgiczne, połączone w jedną całość. Perykopy u protestantów są prawie też same co u katolików, z ma-lemi zmianami; u niektórych rozłożone są na lat kilka kolejno. Ob. Rothe, *de Pericoparum, quae hodie in Ecclesia Danorum usurpantur origine, dissert.*, 1839. Wirth, Perykopy kościelne 1842; Matthe Perykopy Ewangelii 1844; Ranke systemat kościelny perykopów 1847.

L. R.

Perypatetyczna filozofia, tak nazywa się filozofia Arystotelesa (ob.)

zapewne od jego zwyczaju wykładania uczniom nauki podczas przechadzki (*Peripatein*, chodzić tam i na powrót, przechadzać się), albo też od miejsca, gdzie te wykłady odbywał, t. j. od cienistej alei w Lyceum. Perypatetycznemi nazwano również wszystkie kierunki filozoficzne, oparte na nauce Arystotelesa.

F. H. L.

Perypter (z greckiego: *peri*, dokoła i *pteron* skrzydło). W budownictwie starożytnem perypterem zowie się świątynia lub jakakolwiek budowla, która ze wszystkich stron na zewnątrz otoczona jest szeregiem kolumn, których odległość od muru obwodowego równa jest długości międzysłupia.

Perystaltyczny ruch (z greckiego *Peristello* kurczyć, ściągać się) czyli *robaczkowy*, nazywa się rodzaj ruchu, właściwego włóknom mięśniowym, niepodległym woli, otaczającym jamy wnętrzości. Włókna te mianowicie ściągają się kolejno, przez co zwężają kanały, np. kiszec, w sposób postępowy i tym sposobem zawartość tychże kanałów, t. j. pokarmy przerobione i odchody, posuwają ku tyłowi. Jeżeli kanał w skutek przypadłości chorobowych zostaje zamknięty lub ciała posuwane przebyć go nie mogą, w takim razie często ustanawia się ruch wsteczny zawartości (mianowicie womity kałem), i taki ruch zowie się *antiperystaltycznym*.

Perystyl (z greckiego *peri*, dokoła i *stylos* kolumna). W budownictwie starożytnem zwano perystylem świątynię, której ściany były otoczone szeregiem równoległym do ścian budynku i gdzie odległość między ścianą a kolumnami, była równa odległości między każdymi dwiema kolumnami. W budownictwie nowożytnem wszelkie przejście, galerija otoczona kolumnami zowie się perystylem.

Pérz (*Agropyrum repens*), gatunek roślin należących do rodzaju Rolnica (*Agropyrum* Gärtn.) mieszczącego się w plemieniu jęczmieniowych (*hordeaceae*) rodzinie trawowych (*graminaceae*). Linneusz liczył perz za gatunek pszenicy i dla tego nazwał *Triticum repens*. Korzeń albo właściwiej łodyga jego podziemna jest trwała, kłos ma dwustronny; kłoski bezszypuleczkowe, ścisnięte, dachówkowate. Pérz pospolity wszędzie przy drogach, pod płotami, szczególnie na gruncie piaszczystym, jest na rolach chwastem bardzo trudnym do wyplenienia a nader przykrym z przyczyny nadzwyczajnego krzewienia się korzeni a ztąd utrudnionej uprawy roli; pomimo to przynosi on pewno korzyści, a mianowicie na pastwiskach w perz obfitujących paszące się owce mają być wolne od niektórych chorób; korzenie wyplukane i wysuszone stanowią dobrą paszę dla bydła, a nadto zmielone mające smak słodkawy w czasach głodu bywają dodawane do mąki, z której chleb wypiekają; niekiedy warzą z nich piwo. W medycynie korzeń perzowy (*radix graminis*) jest jedyne z najpospolitszych lekarstw chłodzących, pędzących mocz, roztworzących. Główny użytek z perzu polega na obsiewaniu nim wydm piaszczystych, gdyż takowe prędko krzewią się ustala, pokrywa murawą i z czasem na zdrowe pastwiska zamienia.

Perzyna (Ludwik), lekarz polski, zakonnik braci miłosierdzia, mąż pełen nauki i zasług dla rzeczy lekarskiej w Polsce. Urodzony w r. 1742, zmarły w r. 1812. Opracował wybornie i drukiem ogłosił prawie wszystkie gałęzie medycyny w języku polskim. Dzieła jego są: 1) *Porządek życia w czystości zdrowia w długie prowadzący lata* (Kalisz, 1789 r., w 8-ce; wydanie drugie, tegoż roku w Supraślu; wydanie trzecie przez samego autora pomnożone i powiększone, Kalisz, 1793 r., w 8-ce); 2) *Lekarz dla włościan* (Kalisz, 1793 r., w 8-ce); 3) *Nauki cyrulickiej krótko zebranej części trzy*

(Kalisz, 1792—1793 r., 3 tomy), dzieło któreby i dziś jeszcze mógł każdy z korzyścią czytać; 4) *Nauka położna krótko zebrana* (tamże 1790); 5) *Anatomija krótko zebrana* (tamże, 1790 r.), dobrze i jasno napisana i wiele innych. Oprócz medycznych jest także w druku i dzieło jego religijne pod tytułem: *Homilija do swoich braci zakonnych utwierdzająca ich w wierze* (Łowicz, 1796 r., w 8-ce). F. M. S.

Pesach (a ztąd *Pascha*), wyraz ten hebrajski znaczący dosłownie: *przekroczenie* czyli *ominiecie*, jest nazwą poczynających się co rok od wieczoru z dnia 14 Nissan i 8 dni trwających świąt wielkanocnych żydowskich, ustanowionych na pamiątkę wybawienia Izraelitów z niewoli egipskiej. Nazwa ta pochodzi ztąd: że w nocy z dnia 14 Nissanu ostatnia z 10 plag zesłanych na Egipcyan, mianowicie: zaguba pierworodnych, *przekroczyła* i *ominęła* wszystkie domy izraelskie, których podwoje i nadprożniki pokropione były krwią zarzniętego baranka (ob. *Exodus* 12, 13, 23). Święta te nazywają się także *Chagha-Macot*, to jest obchód mac czyli praśników; przez cały czas bowiem ich trwania nie wolno było żydom wedle prawa Mojżeszowego, nie kwaszonego ze zboża pożywać, ani mieć w domu. Talmud i opierający się na nim rabini, zakaz ten nadzwyczajnie obostrzyli i do najmniejszej drobnostkowości posunęli. F. Str.

Pesaro, starożytne *Pisaurum*, miasto w byłej delegacji papieżkiej Urbino-Pesaro, dziś należące do królestwa Włoskiego, leży nad ujściem rzeki Foglia do Adryatyku, jest stolicą biskupa, ma wspaniałe kościoły, pałace i inne gmachy, i w ogóle dobrze jest zabudowane. W kilku kościołach i klasztorach znajdują się sławne obrazy. Ludność wynosi 15,000 dusz; mieszkańcy trudnią się głównie wyrobem fajansu, kryształu i jedwabiu, oraz handlem produktów rolnych. Port przystępny jest tylko dla mniejszych statków. Figi rosnące w okolicy uchodzą za najlepsze we Włoszech. F. H. L.

Pescara (Ferdynand Franciszek Avalos, markiz de), znakomity generał cesarza Karola V, urodzony 1489 r. z rodziny hiszpańskiej, następnie w Neapolu osiadł. W r. 1512 wszedł w cesarską służbę wojskową i tegoż roku dostał się do niewoli francuskiej pod Rawenną. W więzieniu pisał poezyje, które poświęcił małżonce swojej Wiktorii Colonna (ob.) znakomitej poetce. Puszczony na wolność, wielce się przyczynił 7 Października 1513 roku do zwycięstwa pod Vicenza, gdzie dowodził przednią strażą, a 19 Listopada 1521 r. do zajęcia Medyolanu, a potem Como, które zrabować kazał. Choć tylko podrzędny dowódzca, nabył jednak wielkiej sławy w ciągu wyprawy na francuzów 1522 r., odniósł zwycięstwo pod Bicoeq, przyczynił się do kapitulacyi Cremony i zajął Genuę, którą znowu zrabować kazał. Następnie pomógł do wielkiego zwycięstwa pod Pawią, gdzie wzięto w niewolę Franciszka I, króla Francuzów. Potem dowodził naczelnio armiją we Włoszech, ale wielką swą władzą ściągnął na siebie zazdrość i nienawiść Włochów. Ofiarowano mu królestwo Neapolu i co innego, jeżeli się przeciw cesarzowi oświadczy, a Hiszpanów i Niemców z Włoch wypędzi. Pescara niby przyjmował te projekta, ale nakoniec wydał je Karolowi V, przez co znieawidzili go szczególnie Medyolańczycy. Umarł 4 Listopada 1525 r. w kwiecie wieku i bezpotomnie.—Następca jego w general kapitaństwie był jego synowiec *Alfons Avalos markiz de Guasto*, który w 1532 dowodził Austryjakami przeciwko Turkom, Karolowi V w wyprawie do Tunis towarzyszył i 1543 roku księcia d'Enghien do zaniechania oblężenia Nizy zmusił; ale tenże pobił go za to 14 Kwietnia 1544 r., pod Ceritoles, tak, że wpadł w nielaskę cesarza. Tym-

czasem zebrał on resztki swojego wojska i zastąpił Medyolan, gdzie w końcu Marca 1546 r. umarł znienawidzony.

Peschiera, miasto i forteca we Włoszech, w prowincyi Mantuańskiej, ważna pod względem militarnym z powodu swego położenia nad koleją żelazną medyolańsko-werońską i nad brzegiem południowym jeziora Garda (gdzie wypływa Mincio). Peschiera niegdyś należała do rzeczypospolitej Weneońskiej, później kolejno do Austryjaków i do Francuzów; d. 31 Maja 1848 roku zdobyli ją Piemontozycy, lecz w Sierpniu tegoż roku odebrali ją znowu Austriacy.

F. H. L.

Pessajas, w pogańskiej Litwie, głównie na Zmujdzi, była to domowa bogini, chowała się szczególnie za piecem, między kurczętami świeżo wyklutymi, i nad drobnem szczególną rościagała opiekę.

Pessimizm, ob. *Optymizm*.

Pestalozzi (Henryk), szlachetny filantrop i pedagog, urodzony 1746 roku w Zurychu, syn tamecznego lekarza, poświęcał się najprzód naukom teologicznym, potem prawu, lecz po przeczytaniu *Emila* Jana Jakóba Rousseau porzucił zawód naukowy i oddał się rolnictwu. Zamieszkawszy od 1768 roku w swoim majątku wiejskim Neuhoft pod Lenzburgiem, poznał tu moralne zaniedbanie klas niższych i r. 1775 rozpoczął swoją działalność pedagogiczną, przyjmując do domu swego opuszczone i zaniedbane dzieci żebrackie. Zrazu uważano go za dziwaka i znikąd nie udzielano mu poparcia; później nawet, gdy zbyt wzniosły ton jego dzieł naukowych i lekceważenie, z jakim traktował wszystkie dawniejsze metody, zaczęły drażnić innych pedagogów, doznawał wielu przesładowań. Brak znajomości ludzi i interesów praktycznych nabawiał go obok tego mnogich kłopotów, tak iż zmuszony był zarzucić jedno przedsięwzięcie po drugiem. Roku 1798 Pestalozzi opuścił Neuhoft i założył instytut wychowania ubogich dzieci w Stanz; toż samo rozpoczął roku 1799 w Burgdorf, a roku 1804 przeniósł się do Munichu, w końcu do Yverdun. Umarł 1827 r. w Neuhoft, w domu swojego wnuka. Mąż ten niezaprzeczenie genialny, pełen prostoty, całe życie swoje poniósł w oświeceniu i w służbie ideału, która nim oświeciła, zasadzającej się na poprawie wychowania domowego, na podniesieniu moralnym i umysłowym klas uboższych i na ugruntowaniu metody naukowej, mającej rozwijać młodociane umysły w sposób naturalny, postępowo bez przerwy, za pomocą naocznego zapatrywania się na wszystkie główne gałęzie wiedzy ludzkiej. Mniej sposobnym był Pestalozzi na przełożonego zakładu; najważniejszą też była jego działalność na licznych apostołów swojej nauki, których zjednywał sobie natchnionem prawdziwie poświęceniem, a którzy potem we wszystkich niemal krajach Europy odznaczyli się pod względem poprawy wychowania elementarnego. Setną rocznicę jego urodzin (12 Stycznia 1846 r.), obchodzono w całej Szwajcaryi i Niemczech jako uroczystość narodową. Z licznych dzieł jego wymieniamy: *Lienhardt und Gertrud* (4 tomy; Bazylea, 1781—1789 roku); *Christoph und Else* (Zurych, 1782 r.); *Nachforschungen über den Gang der Natur in den Entwicklungen des Menschengeschlechts* (Zurych, 1797 r.); *Wie Gertrud ihre Kinder lehrt* (Zurych, 1801 r.); *Buch für Mütter* (Lipsk, 1803 r.); *Anschauungslehre der Mass- und Zahlenverhältnisse* (Lipsk, 1803—4 r.); *Selbstbiographie* (Lipsk, 1826 r.). Zebrane jego prace wyszły w 15 tomach w Stuttgardzie (1810—26 roku). Życie jego opisał między innymi J. P. Baudlin, p. t.: *Pestalozzi, seine Zeit, seine Schicksale und sein Wirken* (Szafhuza, 1843 r.).

F. H. L.

Peszawer (*Peshawer, Pishawer*), prowincyja dawnego państwa Sikhów (ob.), od 1849 r. wcielona do posiadłości angielskich w Indyjach Wschodnich; pod względem geograficznym, tak jak niegdyś pod politycznym, stanowiąca część Afganistanu, obejmuje płaskowzgórze po obu brzegach rzeki Kabul, od ujścia jej do Indu aż do sławnych wąwozów Khelber i liczy w tym kierunku 13 mil długości, oraz 6 do 8 mil szerokości. Na północ graniczy z przedgórzami Hindukuh, na południe z górami Suferdkuh. Płaszczyzna Peszawerska, z wyjątkiem kamienistych i bezwodnych przestrzeni na krańcach wschodnich i zachodnich, jest żyzna i dobrze uprawna. Liczba mieszkańców, po większej części muhammedańskich Tadzików i Hindusów, dochodzi 200,000.—Stolica tego kraju, *Peszawer*, o blisko 2 mile od rzeki Kabulu, a o przeszło 9 od Indu odległa, zbudowana na stoku wzgórza, cała otoczona łąkami i sadami, ma pałac dawnych królów kabulskich, bazar ciągnący się przez długość całego miasta, liczno (trzykrotnie) kamienie, kilka meczetów, świątynię będącą celem pobożnych pielgrzymek i sławną akademię muhammedańską. Pojedyncze gmachy są tu piękniejsze niż w Kabulu, choć to ostatnie miasto odznacza się większym ruchem i bardziej wielkomijskim znaczeniem. Peszawer liczył dawniej przeszło 100,000 mieszkańców: skutkiem niesnasek, które ostatnimi czasy cały ten kraj niepokoiły, ma ich dziś zaledwie 70,000, według niektórych nawet tylko 50,000. Założony został w XVI wieku przez cesarza Akbara; później dostał się w ręce Afganów, roku 1829 zajął go Rundżit Sing, a r. 1849 Anglicy, lubo potem jeszcze zrabowany był kilkakrotnie przez lud góralski Affridów.

F. H. L.

Peszisłań, jest to obowiązek ciążący u nas mieszkańców wioski. Wyraz sam pieszysłań, tłumaczy znaczenie jego, że w XIII wieku dawano posłańca pieszowego, w interesie panującego. Wzmiankę o nim znajdujemy w przywileju dla wsi Cosemina, Kazimierza księcia łęczyckiego i kujawskiego z roku 1251.

Peszek (Krystyjan Adolf), historyk Łużyczan serbskich, doktor teologii i archidyjakon. Urodził się w Zytawie (Zittau) 1784 r. Człowiek bardzo uczony i w naukach klasycznych biegły, od młodości z szczególnym zamiłowaniem poświęcał się historii słowiańskiej, mianowicie Łużycom. Umarł w Zytawie 1859 r. Znakomite jego dzieła są: *Handbuch der Geschichte von Zittau* (Lipsk, 1834 roku, w 8-cie); *Geschichte des Coelestiners des Dybins* (tamże, 1840 r.). Jestto historia miasta Dybina. Napisał i drukował mnóstwo rozpraw umieszczonych w magazynie łużyckim (*Lausitzer Magazin*), którego długi czas był głównym redaktorem. Jako członek towarzystwa historii górnej Łuzacyi, czynnie go swemi pracami wspierał. Ze wszystkich atoli jego dzieł najszacowniejsze są: *Geschichte der Gegenreformation in Böhmen* (1844 r.) i *Die Böhmischen Exulanten in Sachsen* (1858 r.), które otrzymało konkursową nagrodę od towarzystwa literackiego imienia Jabłonowskich w Lipsku.

F. M. S.

Peszka (Józef), znakomity malarz, urodził się 1767 w Krakowie. Hugo Kollätaj pierwszy zwróciwszy uwagę na jego talent, zachęcił go, że się udał do Warszawy, gdzie pod Lampim i Fr. Smuglewiczem wydoskonalił się w swej sztuce. Wielką zjednął sobie wziętość z portretów, których w czasie czteroletniego sejmku nie małą liczbę malował. Mieszkał kilka lat w Wilnie: następnie w r. 1800 wraz z Smuglewiczem wezwany do Petersburga, w pałacu s. Michała wiele prac swego pędzla zostawił. Po r. 1807, oprócz portretów malował i wielkie kompozycyje historyczne. Wtedy był cześnikiem nadwornym malarzem księcia Dominika Radziwiłła w Nieświeżu, który oce-

niając zdolność artysty, hojnie podejmowane prace nagradzał. Wróciwszy do rodzinnego miasta, w roku 1815 został profesorem malarstwa i rysunków w uniwersytecie jagiellońskim, i na tej posadzie umarł d. 4 Września 1831 dotknięty cholera. Peszka obok zdolności malarskiej, był wysoko naukowo wykształcony, i znał dobrze dzieje narodo-wo, a ta znajomość wydatnie-je w obrazach jego historycznych, które szczególowo, jak i portrety wylicza E. Rastawiecki: *Słownik malarzów polskich* (Warszawa, 1851 r. tom II). Na ratuszu warszawskim znajdują się jego portrety: księcia Adama Czartoryskiego G. Z. P., Ignacego Zakrzewskiego prezydenta miasta, Ignacego Potockiego, Kazimierza Nestora Sapiehy, Stanisława Małachowskiego, Hugona Kollątaja, Antoniego i Hijacynta Małachowskich, Kublickiego, Walentego i Macieja Sobolewskich. Klementyna z Tańskich Hofmanowa w roku 1827, oglądała pracownię Peszki, i pomysły jego historyczne do obrazów w 50 rysunkach szczególowo opisała w *Rozrywkach dla dzieci* (1827 r. tom VIII). Zostawił ważny zbiór ubiorów i uzbrojenia dawnych Polaków, które zgromadził ze starożytnych pomników; zbiór ten nabył świętej pamięci Gwalbert Pawłowski.

Peszt albo **Pest**, (Pestum, Pestinium), po węgiersku *Buda-Pest*, najpiękniejsze, największe i najludniejsze miasto w Węgrzech, leży na lewym brzegu Dunaju, na przeciwko Ofen (ob.), zbudowane na piaszczystej płaszczynie i ma około trzech mil obwodu. Już Rzymianie założyli byli w tem miejscu koloniję (*Transacineum*); lecz razwę Peszt napotykaną dopiero po raz pierwszy 1148 r. w nadaniu Giejszy II. Kiedy w 1241 Mongołowie po klęsce Beli IV nad Sają, zalali Węgry, Peszt wspaniała, Niemcami osiadła, stał się ofiarą łupu tej dziczy, lecz po odwrocie wnet się podniósł z upadku i dzielił wraz z całym krajem niedole nastale po wygasnięciu męskiej linii Arpadów w 1307, z powodu zagranicznych pretendentów do Korony, najazdu Husytów, a później Krzyżowców Jerzego Dösa. Zakwitło jednak pod wpływem wznoszącej się na przeciw niego ówczesnej stolicy Ofen, i przy wzroście w siły całego kraju pod wielkimi królami Karolem I, Ludwikiem I i Mateuszem Korwinem, a szczególnie z powodu sejmów, odbywanych na sąsiedniej równinie Nakos, które często sprowadzały za sobą obozy 80—100,000 ludzi. Po klęsce pod Mohaczem w r. 1526, miasto dostało się pod srogie panowanie Turków, a skutkiem licznych oblegań twierdzy Ofen w gruzach legło. Dopiero po wypędzeniu Turków w r. 1686, nowi osadnicy bardzo rychło wzmo-gli ten wyborny punkt handlowy, przez stosunki jakie spowodowała wojna turecka i przez odnowienie przywileju królewskiego na wolne miasto sklado-we (tavernical), tak że w roku 1725 zostało rezydencyją krajowych władz sądowniczych. Jeszcze bardziej zakwitło pod Karolem VI, który tam w roku 1727 zbudował pyszne koszary dla inwalidów, a następnie za panowania Maryi Teressy, która tu r. 1751 odbyła wielki przegląd wojsk, a po skasse-waniu jezuitów uniwersytet z Tyrnau w 1777 do Ofen przeniosła. Dopiero Józef II uczynił miasto Peszt środkowym punktem całych Węgier i tem samem podniósł je do szczytu kwitnienia. W 1784 przeniosł on uniwersytet z Ofen do Pesztu, zbudował tam generalne seminaryjum, wielki szpital wojskowy i przez ostatnią wojnę z Turcyją, otworzył miastu tak obfite źródła żywności, iż wnet liczyło 1,790 do 2,500 domów. Wystawione na kilkakrotne wylewy Dunaju, w 1838 utraciło 2,280 domów. Obecnie liczy ich przeszło 5,440, a wraz z załogą ma 128,000 mieszkańców, w ich liczbie 81,000 stałych, a między nimi 9,580 protestantów, 7,600 reformowanych, 12,610 żydów,

770 nieunitów i 170 unitów Greków. Zaloga wynosi 9,000 ludzi. Miasto dzieli się na 5 części. Najpiękniejsze i największe gmachy prywatne są na Leopoldstadt, oraz nad brzegiem Dunaju. Inne części miasta mają rozmaicie budowane domy, których niedawnego istnienia świadkami są obszerne podwórza i ogrody. Najwspanialszymi gmachami publicznymi są: koszary inwalidów mające od frontu 47 okien, cztery obszerne dziedzińce i kościół; gmach józefiński czyli nowy, z czterech kwadratów złożony, którego budowę rozpoczął cesarz Józef, teraz obrócony jest na koszary artylleryi, na skład główny broni i amunicyi i na więzienie dla przestępców politycznych; muzeum narodowe powstałe w r. 1802 z darów zmarłego hrabi Franciszka Széchényi, ma wielką bibliotekę i najdokładniej uzupełniony gabinet monet węgierskich, oraz wspaniałe zbiory rzeczy znajomości kraju dotyczących i gabinet zoologiczny; teatr narodowy, ratusz. Most na łańcuchach, arcydzieło budownictwa angielskiego, od 1848 r. łączy Pest z Ofen. Bogaty uniwersytet ma rocznego dochodu 70 do 80,000 guld., a rząd uposaża go nadto przeszło 100,000 guldenów. Ma 16 profesorów w wydziale filozoficznym, 8 w teologicznym, 11 w prawnym, 15 w medycznym i przeszło 1,000 studentów; biblioteka jego zawiera 72,600 tomów i 1,400 rękopismów. Gabinety: zoologiczny, monet i szyczny, oraz klinika, są skąpo uposażone; tylko obserwatoryjum, ogród botaniczny i szkoła weterynaryjna odpowiadają swojemu celowi. Peszt oprócz tego ma gimnazyjum, szkoły realne i elementarne, szkołę protestancką, szkołę józefińską przemysłową, szkołę szermierską, seminarjum, 10 ochron dla dzieci i liczne szkoły prywatne. Miasto ma 15 kościołów, 3 klasztory męzkie, 2 żeńskie, 2 większe i kilka mniejszych synagog. W Peszcie (Ofen) mieszka wojenno cywilny-gubernator arcyksiążę Albrecht, tamże ma siedzibę oddział namiestnictwa Peszteńsko-Ofeńskiego okręgu, dyrekcya skarbowa cesarsko-królewska, izba przemysłowo-handlowa, władza komitatu, sądy: appellacyjny, krajowy, handlowy i wekslowy, kommissyją wynagrodzeń urbarjalnych, główny urząd celny, stempłowy, kredytowy i telegraficzny. Władzami miejskimi są: magistrat i rada gminna z burmistrzem przez rząd mianowanym na czele. Zakłady dobroczynne są: szpital ś. Rocha, instytut i szpital ociemniałych, szpital dla dzieci, dla izraelitów i dla kupców, instytutu optyczne, towarzystwo dobroczynnych niewiast, wydające rocznie 12,000 guld. kon. mon. Życie towarzyskie objawia się w rozmaitych kierunkach. Przewodniczy tu akademija węgierska, mająca na celu podźwignienie umysłowe narodowości; po niej idzie towarzystwo rolnicze ze znakomitą swoją szkołą na otwartej górze, na której utrzymanie w 1853 r. cesarz przeznaczył 10,000 guld.; peszteńskie towarzystwo Lloyd popierające interesu handlu i przemysłu, i od roku 1854 wydające własny dziennik: *Pesther Lloyd*; na akocyjach ufundowaną fabrykę cukru z buraków i walcownią; towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia od gradobicia; wystawę płodów sztuki co miesiąc zmienianą; akademiją malarstwa Marastonego; towarzystwo muzyczne i konserwatoryjum. Pod względem handlu w liczbie miast naddunajskich, Peszt po Wiedniu najpierwsze miejsce zajmuje. Filia wiedeńskiego banku narodowego, węgierski bank komercyjny, kassa oszczędności, są to instytucyje rozrządzające rocznie sumą przeszło 4 milionów guld. Zniesienie austrijacko-węgierskiej granicy, wstrzymanie budowy południowej drogi żelaznej w kierunku do Szegedyń i Debreczynu, nakoniec wzrost żeglugi parowej na Dunaju i na obu główniejszych rzekach Teissie i Maroszy, znacznie handel tego miasta uszczupliły. Handlarz detaliczny z komitatów, nie zakupuje potrzebnych mu zapasów w Pesz-

cie, lecz w Wiedniu i Brünn; przeciwnie zaś handel miejscowy produktów krajowych: jak zboże, rzepak, wino, bydło, wełna, skóry i t. p., w ostatnich latach wzrósł nadzwyczajnie. Mieszkańcy składający się z stulych i napływowych Niemców, Madziarów i Słowaków, z Greków, Rajasów i Turków, w Peszcie mniej jak w innych miastach państwa oddala od siebie religija i własności narodowe, a tak różnorodne języki i obyczaje zgodnie z sobą obcuja; jednak stan średni i urzędnicy, używają języka niemieckiego, kółko zaś literackie i szlacheckie języka madziarskiego. Miejskami zabawy są: prome-nada w pobliżu nowego gmachu, urządzona kosztem hrabiego Stefana Széchenyja; lasek miejski założony przez zmarłego prymasa i kardynała Battyany o kwadrans oddalony od Theresienstadt; wyspa Margarity, na północnym krańcu Pesztu wpośród Dunaju położona, a przez palatyna arcyksięcia Józefa w pyszny ogród przemieniona; angielski ogród barona Orczy na południe miasta; otwarte wzgórze pełno pięknych miejsc, łom kamienny, ważny zarazem wybornymi winnicami. Tam także znajduje się sławna dawniej sejmami równina Nakos. Kąpiele posiada miasto na Dunaju, naprzeciw zwodzonego mostu; kąpiele żelazne i parowe przy ulicy królewskiej; zakład kuracyi zimną wodą na czas zimowy w lasku miejskim.

Petachija z Hatysbony (brat sławnego Izaaka ben Jakób Halaban z Czech) odhywał dalekie podróże około 1175—90 roku po Polsce, Rosyi, Chazarach, Armenii, Medyi, Persyi, Babilonii i Palestynie. Zostawił pod tytułem: *Sybul Rab Petachija* (Krażenie Petachija), Praga Czeska 1595, krótki opis tychże podróży swoich mieszczący w sobie interesujące wiadomości o Zydach wschodnich krajów.

F. Str.

Petarda z francuzkiego; rodzaj miny ręcznej, używanej przy szturmach zamków i fortec obronnych, do wysadzania bram i murów. Petarda składała się z kieszki rzemieunnej rozmaitej długości, nabitej potrzebną ilością prochu, z knotem zaprawnym, który stosownie do obliczonego czasu, zapalał minę. Służyła zarówno do niszczenia mostów, gdy wojsko się cofało, i chciało nieprzyjaciela powstrzymać w natarciu. Artyllerzyści, którzy przeznaczeni byli do podsadzenia min takich, nazywali się *Petardnikami*. Za czasów Zygmunta III słynął w zręczności wysadzania murów petardami dzielny Bartłomiej Nowodworski (ob.).

K. Wz. W.

Petau (Dyonizy), jeden z najuczestniejszych ludzi XVIII wieku, urodził się w Orleans r. 1583. Obdarzony rzadkimi zdolnościami, które mu pozwoliły ogarnąć i zgłębić prawie wszystkie gałęzie wiadomości ludzkich, żyjąc jedynie dla nauk Petau wczesnie zwrócił na siebie uwagę; w 20 roku życia powierzone mu katedrę filozofii i mianowano kanonikiem w Bourges. Pomimo tak wczesnego powodzenia uczuł w sobie Petau szczególny pociąg do zgromadzenia jezuitów, nadewszystko że spodziewał się znaleźć u nich swobodę i spokojność konieczne potrzebne dla oddania się wyłącznie naukom. Wyrzekł się wszelkich urzędów i za powrotem z podróży do Paryża wstąpił roku 1605 do zakonu jezuitów w Nancy, uczył w różnych ich kollegijach przez lat 11. W końcu jego wiadomości exegetyczne, powołały go na katedrę Starego i Nowego Testamentu, którą niezmordowanie zajmował przez lat 24. Później dopiero kończył wielkie swe dzieło, *de Theologicis dogmatibus*, którego pierwsze trzy tomy wydał roku 1644. Szczególniej pracował nad chronologiją i w tym przedmiocie wydał następujące wielkiej wagi dzieła: *Opus de doctrina temporum* (1627, tomów, 2, in fol.); *Uranologium* (1630): wykład rozmaitych systematów astronomicznych; *Tabulae chronologicae regum*,

dynastiarum, urbium, rerum virorumque illustrium a mundo condito (1628); *Rationarium Temporum, in libros tredecim distributorum (1632, tomów 2)*: jest to podręczna książka historii święta, ułożona chronologicznie. Dzieło to przerobiono, kilkakrotnie było przedrukowywane we Francji i Niemczech. Ostatniem dziełem tego rodzaju było: *La Pierre de Touche chronologique, contenant la methode d'examiner la chronologie et d'en reconnaître les défauts (1636)*: wykladał w niem Petau główne punkta chronologii jako nauki. Znaczna część pism uczonego jezuita składa się z dziełek polemicznych wymierzonych przeciw innym uczonym, często dość ostrych, a nawet zjadliwych. Petau toczył żywą walkę o kapłaństwo z Hugonem Grotiusem, a o godności biskupiej z Salmazyjuszem (Saumaise), o pokucie i komuniu z jansenistami (1648). Nadto tłumaczył księgi ś. Epifanijusza 1622, (Paryż, tomów 2, in folio). Tłumaczył z greckiego na łaciński historję świętą patriarchy Nicefora, z textem greckim i przypisami chronologicznemi. Mało ucześniejszych jak Petau pisało o tylu różnorodnych przedmiotach, z taką nauką, jasnością i łatwością, zwłaszcza po łacinie. Petau żył bardzo skromnie, zdala od świata, nie chciał żadnych godności; nie przyjął nawet kardynałstwa, ofiarowanego sobie przez papieża Urbana VIII. Umarł w Paryżu, w kolegium Clermont, r. 1652, gdzie lat 35 przepędził. L. R.

Petercyment, gatunek drogiego wina hiszpańskiego, o którym wspomina ją Voluina Legum (III, 364.). Szymon Starowolski w czasach Zygmunta III narzeka na marnotrawstwo szlachty polskiej: „Co jedno wezmą za zboże (mówi) to wszystko wydadzą na wina, petercymenty i miody Siedmiogrodzkie.” (Refor. Obyczajów.) K. Wz. W.

Peterhof, miasto powiatowe gubernii Petersburgskiej, leży pod 59°53', szerokości północnej i 47°33' długości wschodniej, nad zatoką Fińską, odległe o 4 mile od miasta gubernijalnego Petersburga; posiada piękne ogrody, wodotryski i wspaniały pałac cesarski. Liczba mieszkańców jego wynosi 6,322 głów płci obojga (w roku 1861). W powiecie Peterhofskim leży miasto *Oranienbaum* z pałacem cesarskim, tudzież zwaliska fortecy *Koporja*. J. Sa...

Petermann (Henryk), geograf niemiecki, urodzony 1822 r. w Bleicherode, w Prusach; kształcił się w Nordhausen, a uczuwając w sobie szczególny pociąg do geografii, wszedł do akademii geograficznej Berghausa w Potsdamie. Tu osobiście poznał się z Alexandrem Humboldem, dla którego w 1841 r. rysował mapy do jego dzieła o Azji centralnej. W 1847 roku Petermann udał się do Londynu, gdzie został czynnym członkiem królewskiego towarzystwa geograficznego; wydał tu oraz *Atlas geografii fizycznej, Opis wypraw do Afryki Środkowej* i pisał celniejsze artykuły geograficzne do nowszych edycy *Encyklopedyi Brytańskiej*. W 1857 roku mianowany profesorem geografii w Gotha, nadzoruje teraz także sławny instytut geograficzny Justusa Perthes i wydaje zarazem wielce cenione czasopismo miesięczne, p. t.: *Petermann's Mittheilungen aus dem Gebiete der Erdkunde*. F. H. L.

Petersburg (albo *Sankt Petersburg*), stolica Rosyi, rezydencyja cesarza, rodziny cesarskiej i dworu, tudzież naczelnych władz krajowych, miasto portowe i gubernijalne gubernii Petersburgskiej, leży pod 59°57' szerokości północnej i 47°58' długości wschodniej: nad rzeką Nową (przy ujściu tejże do zatoki Fińskiej) i jej odnogami. W roku 1703 Piotr Wielki założył fundamenta miasta Petersburga jako twierdzy, na wyspie Jenisari (Zajęcej), wprost innej wielkiej wyspy Kojwisari (Brzozevej), i w małym drewnianym

domku mieszkając, sam wszelką robotą kierował. Miejsce to całe było bałniskiem, z którego na niektórych tylko punktach twarda się ziemia wznosiła. Do pierwszych robót użyto zesłanych krajowców i wziętych do niewoli Szwedów; następnie z rozkazu monarchy, przybyło tu z różnych Rosyjskich prowincyj, około 150.000 robotników. Od roku 1710 sprowadzać się zaczęli do Petersburga szlachta, kupcy, majątne i znakomite osoby, tudzież artyści, rzemieślnicy i ludzie wszelkiego stanu; do powiększenia ludności różnych sposobów używano, i nieraz do surowych uciekano się środków; taki stan rzeczy trwał aż do wstąpienia na tron Katarzyny II (r. 1762). Za Piotra Wielkiego główne budowle stawiane były na wyspie Wasilewskiej i w dzielnicy Petersburskiej; za panowania Anny Iwanownej dozwolono było wznosić domy murowane w dzielnicy Admiralicyjnej. W roku 1737 Petersburg podzielony był na pięć cyrkulów (części): Administracyjny, Wasilewski, Petersburski, Litejny i Moskiewski. Za cesarzowej Elżbiety Piotrówny mieszkańcom udzielono prawo dowolnego rozrzadzania swemi domami jako swą własnością. W tymże czasie słynny budowniczy hrabia Rastrelli wystawił w Petersburgu wiele okazałych gmachów, jako to: cesarski pałac zimowy, domy hr. Woroncowa (dziś korpus paziów), hr. Razumowskiego (dzisiejszy dom wychowania) i wiele innych. Za Katarzyny II ustanowiona komisya budownicza i granice miasta zostały wytknięte. Petersburg leży obecnie na kilku wyspach przez odnogi Newy i wpadające do niej rzeki utworzonych. Miasto skrapiają rzeki: Newa wielka i mała, Newka wielka i mała, Fontanka, Ochta wielka i mała, Czarna rzeczka, Tarakanówka, Priażka, Czarny ruczaj, Głucha, Zdanówka i Karpówka. Z kanałów znaczniejsze: Mojka, Ekaterynieński, Kriukowy, Lebiaży, Ligowski, Obwodny i inne. Newa w samym środku miasta dzieląc się na trzy większe odnogi, tworzy cztery główne dzielnice („strony”) miasta: admiralicyjną, wasilewską, petersburską i wyborską; z tych pierwsza stanowi środkowy punkt miasta; kanały dzielą ją na pięć wysp osobnych. Oprócz wysp Petersburskiej, Wasilewskiej i Admiralicyjnej, właściwe miasto stanowiących, na wzmiankę zasługują wyspy Aptekarska, Krestowska, Piotrowska, Kamienna i Jelagina; zbudowane są na nich pałace cesarskie i mnóstwo różnego rodzaju mieszkań letnich; wyspy te wraz z innymi okolicami, stanowią dla mieszkańców Petersburga miejsca ulubionych w lecie wycieczek. Cztery wspomniane wyżej główne dzielnice miasta („stronami” zwane), pod względem administracyjno-policyjnym dzielą się na 13 cyrkulów („części”); z tych znaczniejsze: *admiralicyjny*, w którym znajduje się kilka pałaców cesarskich, domy władz rządowych, wspaniałe gmachy prywatne, wytworne magazyny i sklepy; od strony Newy idą jedno z najpiękniejszych w stolicy nadbrzeża Angielskie i Pałacowe (Dworcowe); cyrkul *litejny*, wynioślejszy nad inne, zdrowszém stosunkowo odznacza się powietrzem; w cyrkule *wasilewskim* akademija nauk i sztuk pięknych, uniwersytet i wiele innych zakładów naukowych; do najodleglejszych należą cyrkule *wyborgski* i *ochteński*. Dla utrzymania komunikacji między różnymi miastami dzielnicami, zbudowano na odnogach Newy i wpadających do niej rzekach, tudzież kanałach 177 mostów; z tych 36 murowanych, 19 żelaznych, 108 drewnianych i 14 lżywowych. Z mostów na wielkiej Newie znaczniejsze: nikołajowski, dworcowy, petersburski (troicki), litejny; przez Fontankę prowadzi ozdobny most Aniczkowski, na samym prospekcie Newskim; z wiszących mostów żelaznych na wzmiankę zasługują mosty przy letnim ogrodzie i w Kołomnie (zwany „egipskim”); szczególną też budową odznacza

się most kamienno-ostrowski (na malej Newie); prócz mostów, w wielu miejscach urządzone są przewozy na łodziach. Petersburg zbudowany formalnie i przestronnie; przecinają go proste i szerokie ulice; z granitowemi chodnikami, z tych znaczna część jest rozległa, tak np. Newski prospekt ma $\frac{4}{7}$, prospekt woźneseński i ulica Grochowa mają $\frac{2}{7}$ mili długości (w cyrkule admiralicyjnym). Do poprzecznych ulic należą wielka Morska, wielka Sadowa, Litejna z prospektem Zamiejskim, tudzież ulice idące po nadbrzeżach Newy, Fontanki, Mojki i kanału Ekaterynskiego. Szczególną foremnością odznaczają się linije (ulice) i zdobne bulwarami prospektu wyspy Wasilewskiej. Liczba ulic głównych, poprzecznych i zaułków w Petersburgu wynosi około 450; wszystkie prawie kamieniem polnym brukowane; niektóre zaś (jak np. Newski prospekt, Wielka Morska i Karawanowa) brukiem torcowym. Placów miejskich około 40; z tych główniejsze wspaniałemi ozdobione pomnikami, jak to: Piotra Wielkiego (na placu senackim), granitowa kolumna Aleksandra I (na placu dworcowym), Mikołaja I; Suworowa, Rumiańcowa, Kutuzowa, Barkłaja de Tolli. Nadto 8 placów do parady wojskowej. Z ogrodów znakomitsze: Letni, Taurycki, hrabiego Kuszelewa-Bezborodki, Ekaterynieński (otwarte dla publiczności). Nadto Petersburg posiada dwa obszerno parki, Alexandrowski i Piotrowski. Rogatek 10, z tych dwie (Narwska, i Moskiewska), bramami tryumfalnemi ozdobione. Miasto posiada domów około 8,700 (z tych około 4,000 murowanych). Z pałaców cesarskich znakomitsze, pałac zimowy z obszerném Muzeum, pałac taurycki, marmurowy i t. d. Z gmachów rządowych, na wzmiankę zasługują: senat, synod, sztab główny, admiralicyja, nowy arsenał, cesarska biblioteka publiczna, teatru (6), akademija sztuk pięknych (z 2 salami granitowemi), giełda (Birża), forteca Piotropawłowska; warsztaty okrętowe (Nowo-Admiralicyjny i Ochteński), i wiele innych. Cerkwi grecko-rossyjskich parafjalnych 52 i domowych 113; cerkwi jednowierców 5; monasterów grecko-rossyjskich 2 (męzki i żeński); z cerkwi znakomitsze: Alexandro-newska w roku 1710 przez Piotra W. założona, Kazańska, ś. Izaaka i Piotropawłowska (w fortecy), w której spoczywają zwłoki monarchów rossyjskich wraz z ich rodziną, poczynając od Piotra W. Kościołów rzymsko-katolickich jest 3, z tych główniejsze, ś. Katarzyny i ś. Stanisława. Najdawniejszy kościół ś. Katarzyny, założony był r. 1768, zbudowany z dobrowolnych składek katolików zamieszkałych w Rosyi, mieszkańców królestwa Polskiego i ofiar pobożnych cudzoziemców; kościołów luterskich, kalwińskich i anglikańskich 21, ormiano-gregoryjański kościół, meczet i synagoga. Liczba mieszkańców Petersburga wynosi 586,293 głów płci obajga (w roku 1861). Oprócz wyznających religiję grecko-rossyjską, było katolików 31,100, lutrów i kalwinów 73,107, ormiano-gregoryjanów 166, mahometanów 2,214, żydów 592. Zakłady naukowe: uniwersytet (w roku 1819 założony), akademije sztuk pięknych, medyczna, wojenna, duchowna grecko-rossyjska i rzymsko-katolicka (z Wilna w roku 1843 przeniesiona); liceum alexandrowskie z Carskiego Siola w roku 1845 przeniesione; instytutu górniczy, komunikacyj, leśny i technologiczny; szkoła prawa, 5 korpusów kadetów (morski, paziów i t. d.), i wiele innych rządowych zakładów naukowych, jakoto: gimnazyjów rządowych męzkich 7, prywatnych męzkich 6, żeńskich 18, szkół powiatowych rządowych 5, prywatnych męzkich 12, żeńskich 15; nadto znaczna liczba szkół elementarnych. Instytutu dla panien: Ekaterynieński patryjotyczny, Pawłowski i zakład naukowy zwany Smolnym monasterem. Towarzystwa naukowe: akademija nauk w r. 1724

przez Piotra W. założona, kommissyja archeograficzna, towarzystwo geograficzne, archeologiczne, mineralogiczne, ontologiczne, pedagogiczne (zebranie) i wiele innych. Do pomocniczych zakładów naukowych należą: biblioteka publiczna (w roku 1812 otwarta dla publiczności), obserwatoryjum w Pułkowie, (ob.) przy uniwersytecie; muzea i gabinety przy różnych zakładach naukowych; ogród botaniczny (na wyspie Aptekarskiej); księgarnie krajowe i zagraniczne, czytelnie, drukarnie i litografie. Z zakładów dobroczynnych znaczniejsze: domy przytulku dla starców i wdów, ochronki, dom wychowania podrzutków, komitet medyczno-słantropijny, instytut położniczy, kilkanaście szpitali rządowych i tyleż prywatnych, kliniki ambulansowe i wiele innych. Oprócz banku państwa, znajduje się tu bank miejski, kassa oszczędności i towarzystwo ubezpieczeń. Pod względem przemysłu, Petersburg posiada wszystkie tegoż gałęzie, jak to rzemieślnicza, rękodzielnicza i handlową. Klasa rzemieślnicza stanowi prawie $\frac{1}{15}$ część ludności stołecznej; liczba rzemiosł wynosi 120, cechów około 50; zakładów fabrycznych 144, fabryk 156, kuźni 282; w tych produkowano różnych wyrobów za sumę około 25 milionów rsr. Pod względem obrotów handlowych Petersburg jest pierwszym w cesarstwie miastem portowem, corocznie przybywa tu (właściwie do Kronstatu) około 2,500 okrętów, obroty jego handlowe wynoszą przeszło 120 milionów rsr. (około 60 milionów w handlu przywozowym) i stanowią przeszło $\frac{1}{3}$ całego obrotu handlu zagranicznego. Z towarów z Petersburga za granicę wywożonych główniejsze: lój, pieńka, len, siemię lniane i masło; zboże, płótno i drzewo; przywożą z zagranicy towary kolonialne, sól, śledzie, wina i inne napoje; tkaniny jedwabne, wełniane i bawełniane; wyroby metalowe, maszyny, narzędzia rozmaite, książki, litografie i t. d. Handel wewnętrzny podobnie jest bardzo znaczny; corok drogami wodnymi przybywa do Petersburga towarów różnych za sumę około 50 milionów rsr.; nadto drogą lądową dość znaczny handel prowadzi Petersburg z Moskwą i innymi miastami; do handlu miejscowego miasto posiada przeszło 4,560 magazynów i sklepów. Wpływ roczny do kasy miejskiej wynosi około 2, 300,000 rsr. Z Petersburga idą koleje żelazne do Moskwy, Carskiego Sioła, Peterhofu, Wilna i Warszawy. Z bliższych miasta okolic na wzmiankę zastępują: Carskie sioło, Pawłowski i Gieczyna (połączone kolejami żelaznymi), Kronstadt, Peterhof, Schlüsselburg i Nowa Ładoga (statki parowe); pustelnia Troicka, fabryka Alexandrowska, Pargotowo i wiele innych do których kursują dyliżanse. W lecie, na Nowie od rana aż do późnej nocy snują się lekkie śrubowe parostatki, przenosząc mieszkańców stolicy na wyspy pobliskie, dokąd w tej porze roku znaczna część ludności sprowadza się na letnie mieszkanie. Herb miasta i gubernii wyobraża w polu czerwonym dwie na krzyż położone kotwice srebrne z złotem w środku nich berłem.

J. Sa..

Petersburgska gubernija. Kraj pod imieniem ziemi Iżorskiej, Ingryi i Ingermanlandyi, wchodząc do składu posiadłości Nowogrodu (piatyna Wodska), stanowił pole ciągłych walk między Nowogrodzianami i kawalerami Mieczowemi (rycerzami liwońskimi). Za Iwana III podpadłszy wraz z Nowogrodem pod władzę wielkich książąt moskiewskich, Ingermanlandyja, z wyjątkiem części wschodniej i południowo-wschodniej, przedstawiała kraj zupełnie dziki, nieprzebytymi pokryty lasami i bagnami; gdzieniegdzie tylko widać było przez wojny zniszczone nędzne wioski krajowców. Do bardziej nad inne zaludnionych należały: forteca Jam (dzisiaj Jamburg), Koporje (dziś osada w powiecie Peterhofskim), Iwangoród i Oreszek (dzisiejszy Schlüsselburg).

Za cara Iwana IV Groźnego, Szwedzi podbili Ingermanlandyję, lecz wkrótce na mocy traktatu tawzińskiego (1595 r.) zwrócili ją Moskwie; następnie pod dowództwem Jakoba De la Gardie (r. 1609) znowu kraj ten odzyskawszy, założyli fortecę Nienschantz przy ujściu rzeki Oochty. Później stolbowski (r. 1617) zapewnił Szwecyoi nad całym krajem panowanie; w r. 1703 Ingermanlandyja przez Piotra I podbita. W końcu 1708 r. z Ingermanlandyi i części Karelii utworzona gubernija pod nazwą Ingermanlandzkiej, do której przyłączone były wszystkie miasta leżące między Schlüsselburgiem, Białem jeziorem, Jarosławiem, Twerem i Dorpatem, wraz z temi ostatniemi, tak, że obejmowała ona dzisiejsze gubernije: Petersburską, Oloniecką, Nowogrodzką, Pskowską; tudzież części gubernij: Jarosławskiej, Twerskiej i Liłandskiej. W r. 1710 gubernija ta przemianowana na Petersburską; w r. 1719 przyłączona do niej część zdobytej Finlandyi i cała gubernija na 11 prowincyj podzielona. Obecnie gubernija wraz z wyspą Kotliną (na której leży miasto Kronsztadt), z wyłączeniem części jezior Ładogskiego i Czudzkiego (Pejpus), zajmuje powierzchni 815 mil kw. Graniczy ona na północ z jeziorem Ładogskiem i guberniją Oloniecką, na północo-zachód z Finlandyją i zatoką Fińską; na wschód i południo-wschód z guberniją Nowogrodzką; na południe z guberniją Pskowską; na zachód z jeziorem Czudzkiem i guberniją Estlandzką. Gubernija dzieli się na 8 powiatów, w których następujące miasta powiatowe: Petersburg, miasto stołeczne, gubernijalne i powiatowe (ob.), Carskie Siolo (13,000 mieszkańców płci obojga), Gdow (1,769 m.), Jamburg (1,828 m.), Luga (1,302 m.), Nowa Ładoga (3,960 m.), Peterhof (6,322 m.) i Schlüsselburg (4,181 m.); miasta nieetatowe: Pawłowsk (2,894 m.), Gacyszyna (9,215 m.) i Oranienbaum (1,670 m.); miasta portowe: Kronsztadt (29,116 m.) i Narwa (8,144 m.). Nadto, poza jeden, 4 miasteczka, 3 stoboly, 89 siół, około 2,000 wsi i 13 kolonij (niemieckich). Powierzchnia gubernii przedstawia niską równinę, bardzo mało nad poziom morza wzniesioną, obfitującą w wody i bagna. Na północnych tylko i południowo-wschodnich jej granicach ciągną się odnogi gór Olonieckich i Wałdajskich; w pobliżu zaś Petersburga wznosi się szereg pagórków, znanych pod imieniem gór Duderhofsckich (albo Duderowskich) i Pulkowskich. Gubernija Petersburska, przytykająca do Fińskiej zatoki (morza Bałtyckiego), jest krajem nadmorskim, posiada nadto wielką obfitość wód słodkich. Jeziora: Ładogskie, Czudzkie i Pskowskie wchodzą po części do jej składu; powierzchnię jej we wszystkich prawie kierunkach przecinają wielkie i małe rzeki, strumienie i kanały. Z rzek tu płynących znaczniejsze: Nowa i Narwa wpada do zatoki Fińskiej; Luga i Siestra. Z kanałów tu się znajdują: Ładogski, Siaski i Świrski. Większa część gubernii pokryta jest lasem; zajmują one 2,741,949 dziesięcin. Klimat jest w ogóle zimny i szkodliwie działa na zdrowie mieszkańców. Liczba mieszkańców gubernii wynosi 1,035,000 głów płci obojga (w roku 1861). Do tej ludności, oprócz Wielkorosyjan, należą: a) Finnowie, b) Łotysze, c) Polacy, d) Ormianie, e) Niemcy, f) Szwedzi i g) Cyganie. Kolonij niemieckich w gubernii jest 13. Koloniści sprowadzeni tu po większej części za panowania cesarzowej Katarzyny II. Rozwój rękodziel w gubernii jest znaczny. Prywatnych fabryk i zakładów, z wyjątkiem Petersburga, było 202; produkowały one za 9,759,109 rs.; w miastach powiatowych i miasteczkach fabryk 15, produkujących za 125,755 rs., tudzież w siolach, 187, produkujących za sumę około 9,635,000 rs. Prócz tego, na tartakach przygotowano drzewa za 70,000 rs W powiatach: Carsko-Sielskim i Schlüsselburskim znajdują się łomy kamie-

nia ciosowego, które znaczne przynoszą dochody. W powiecie Petersburgskim znajdują się cukrownie, fabryki jedwabiu i wielka fabryka bawelniana (o $\frac{6}{7}$ mili od Petersburga), w pobliżu miasta Narwy obszerna fabryka sukna; w powiecie Schlüsselburgskim fabryka fajansu; w powiecie Carsko-Sielskim znajdują się Iżorskie działolejnie (w siole Kolpino). Niemcy koloniści trudnią się głównie wyrobem wstążek, taśm, perkalików, chustek i serwet. W pobliżu Petersburga znajdują się źródła mineralne; w r. 1839 w dobrach hr. Kuszalewa-Bezborodki otwarte zakłady lekarskie przy źródłach żelaznych. Nad brzegami rzeki Narowy, słynnej z wodospadu (o $\frac{3}{7}$ mili od miasta Narwy) znajdują się liczne fabryki i młyny. Z dróg komunikacyjnych w gubernii, pierwsze miejsce zajmują: 1) drogi żelazne, łączące Petersburg z Moskwą, Wilnem, Warszawą, Rygą, Carskiem-Siołem, Peterhofem i t. d.; z tych główniejsze: petersbursko-moskiewska (Mikołajowska) i petersbursko-warszawska. Żegluga w gubernii jest ożywiona nadzwyczaj. Gubernija Petersburgska bogatą jest w pomniki starożytności. Oprócz starożytnych warowni w mieście Schlüsselburgu, Narwie, Iwangorodzie i zwałisk w mieście Gdowie, na wzmiankę zasługuje Staro-Ladogska forteca (Stary gród) albo Zamek Ruryka (Aldegoburg), dziś siolo Uspieńskie, przy ujściu rzeki Ładożki, na lewym brzegu rzeki Wołchowa, o $1\frac{5}{7}$ mili od miasta Nowej Ładogi. Według podania, stanowić ona miała pierwszą Ruryka rezydencję (roku 862—864), przed przeniesieniem tejże do Nowogrodu.

J. Sa...

Petersen (Jan Wilhelm), urodził się 1649 r. w Osnabrück, był predykan-tem protestanckim w Hannoverze, superintendentem generalnym w Luneburgu od roku 1688, wierzył że Bóg zaszczyca go szczególnymi objawieniami i uczył, podług nich, nowego chilijazmu. Gdy wiara chrześcijańska raz już była głoszona po całym świecie, panowanie tysiąca lat, jak on mniemał, ustalić się miało, pod podwójną formą, na niebie i na ziemi. Nowe Jeruzalem ziemskie było przeznaczone dla Żydów, którzy wtedy wszyscy zostaną nawróceni i odprowadzeni do Ziemi Świętej, gdzie znajdą dawne swoje królestwo. Królestwo niebieskie przeznaczone było dla męczenników i dla tych wszystkich, którzy przyjęli wraz z Chrystusem śmierć krzyżową. Przydawał do tego naukę orygenistowską o odnowieniu wszech rzeczy, którą rozwinął we trzech tomach dzieła swego: *Mysterium apocatastaseos*. Za podobne zdania oddalony był Petersen od swych obowiązków, w skutku opinii uniwersytetu w Helmstädt, r. 1692. Odtąd żył w majątku swoim Niedestodeleben, blisko Magdeburga; później w Thymern, niedaleko Zerbst, zajmując się wydawaniem dzieł mistycznych. Umarł r. 1727. Mniemania Petersena przyjęła żona jego Joanna Eleonora Merlau i opisała swoje życie r. 1718. On zaś wydał swoje bijografję r. 1717.

L. R.

Petersen (Wawrzyńiec i Olaus czyli Olaf), synowie kowala, w Oerebro, w Szwecyi, byli pospółu z Wawrzyńcem Andersonem, głównymi reformatorami w Szwecyi. Najczynniejszym z nich był Olof Peterson. Urodzony r. 1497, odebrał początkowe wychowanie w Strengnaes, gdzie był poświęcony na dyjakona. Uczęszczał potem razem z bratem do uniwersytetu w Wittemberdze i tu otrzymał stopień doktora filozofii r. 1518. Tegoż roku wrócił do Szwecyi i został członkiem kapituły katedralnej w Strengnaes, oraz kanclerzem biskupstwa. Niezraz opowiadać zaczął nową Ewangelię, którą przywiózł z sobą z Wittembergii; lecz gdy roku 1510, Matyjas, biskup Strengnaes, padł ofiarą okrucieństw Chrystyjerna, Olof podniósł głowę, oświadczył swym towarzyszom że nikt dotąd nie głosił czystej Ewangelii w Szwecyi, że Józef,

oblubieniec Maryi, nie był starcem, ale młodym człowiekiem; że wzywanie świętych przeciwnie jest Biblii, równie jak zebraństwo zakonników; że trzeba znieść wszystkie bractwa i stowarzyszenia religijne i spowiadać się z grzechów Bogu samemu, nie zaś ludziom. Gustaw Waza, udzielił swą opiekę reformatorom, później mianował Olofa pierwszym predykantem Sztokholmu i sekretarzem stanu, a bratu jego Wawrzyńcowi powierzył katedrę profesora w Upsalu. Olof przetłómaczył Bibliję na język szwedzki i wydawał różne pisma w tymże języku, w obronie reformacyi, a przeciw wierze katolickiej i duchowieństwu; ogłosił także księgę nowego Kościoła *Manuale Sueticum* i liturgiję znaną pod nazwiskiem *Ordo Missae Sueticae*. Wawrzyńcic Peterson był mianowany pierwszym arcybiskupem luterskim Upsalu. W r. 1540 Olof i Wawrzyńcic Anderson, jego spółnik w dziele reformacyi, wypadli z łaski króla i byli obwinieni o spisek w r. 1530 na jego życie, we cztery lata później, skazani na śmierć, a potem każdy na karę po 500 sztuk złota i otrzymali przebaczenie, ale nie wrócili do łaski. Olof umarł 1552 r. Miejsce pierwszych reformatorów zajął Jerzy Norman, którego Melancthon zalecił królowi i był mianowany superintendentem całego duchowieństwa w królestwie. Wawrzyńcic Peterson umarł arcybiskupem, w r. 1573, w kilkanaście lat po zgonie Gustawa Wazy. Życie trzech reformatorów szwedzkich Wawrzyńca Andersona, Olofa i Wawrzyńca Petersonów, wydał Schimmiger w Lubece 1783 r.

L. R.

Peterwaradyn albo *Peterwaras* (po niemiecku: *Peterwardein*, po łacinie: *Acumincum*), miasto w pograniczu Serbsko-Sławiańskim, stolica zarządu peterwaradyńskiego, leży na prawym brzegu Dunaju, o 13 mil na południu-wschód od Eszek i łoży 4,800 mieszkańców. Składa się z dwóch fortec, Niższej i Wyższej, oraz miasta Bukowec. W r. 1716, książę Eugenijusz odniósł tu wielkie nad Turkami zwycięstwo; w r. 1849 oblężone przez Austryjaków, poddało się 1849 r. Zarząd czyli okręg regimentalny peterwaradyński graniczy z komitatem Syrmiskim i powiatem Czajkistes na północ, na wschód z Banatem niemieckim, na południe z Serbią i Bośnią, a na zachód z powiatem Brodzkim; rozległości ma 30 mil.

F. H. L.

Petion de Villeneuve (Hieronim), znany ze współdziału w rewolucyi francuzkiej, urodził się 1753 r. w Chartres, gdzie ojciec jego był prokuratorem. Po nauczaniu się prawa, osiadł w rodzinnem mieście jako adwokat i w 1789 r. wystąpił na zgromadzeniu stanów generalnych jako deputowany. Przejęty zasadami republikańskimi, wymowny i znany z prawości, wnet silnie porwany został prądem rewolucyjnym. Na zgromadzeniu narodowem, wraz z Buzot'em i Robespierre'm stanął, przeciwny Mirabeau środkowy punkt republikańskiego stronnictwa i tym sposobem zyskał wielką popularność w klubie jakobinów i u całego ludu. W Czerwcu 1791 r. mianowany prezesem kryminalnego sądu w Paryżu; w tym charakterze otrzymał wraz z Barnave'm i Latour Maubourg'iem polecenie, powrócenia z Varennes zbiegłej rodziny królewskiej i spełnił to z wielką ogłędnością. Potem wspólnie z partją księcia Orleanu, projektował usunięcie króla i ustanowienie regencyi mocą wyborów narodowych. A tak stanął u szczytu popularności. Po zamknięciu posiedzeń w r. 1791 wyjechał do Anglii, aby tam działać w interesie rewolucyi. Za powrotem otworzyło się obszerne pole dla jego rewolucyjnych działań, gdyż dnia 18 Listopada 1791 r. mianowany został merem Paryża w miejsce Baylle'go. Dwór sprzyjał temu wyborowi, aby niedopuszczyć wyboru Lafayette'a. Jako naczelnik gminy, Petion dopomagał demonstracyjom klas

niższych i uzbrojeniu pospólstwa. Z przerażeniem umiarkowanych ustanowił pikami zbrojny protektoryjat i gwardyję narodową. Gdy zbrojno tłumy d. 20 Czerwca 1792 r. wpadły do Tuilleries, długi czas pozostawił Ludwika XVI swojemu losowi, dopiero o godzinie 4 po południu ukazał się w zamku i pochlebnie mi słowami skłonił lud do odwrotu. Dyrektoryjat zarządu departamentowego natychmiast kazał go suspendować wraz z Manuel'em (ob.), ale zgromadzenie narodowe z obawy nowych niespokojności, dekretem z d. 13 Lipca cofało ten wyrok jeszcze przez króla zatwierdzony. Nazajutrz w rocznicę obchodu zburzenia Bastylli, lud w obec upokorzonego króla, licznemi oklaskami przyjął Petion'a. Gdy Lafayette domagał się ukarania wicherzycieli z d. 20 Czerwca, Petion w imieniu gminy żądał u zgromadzenia narodowego usunięcia króla. Za wkroczeniem do stolicy marsylijskich band przybyłych dla obalenia tronu, przyjął on je jako braci. Jednak wśród przygotowań do katastrofy, przebudzony z rewolucyjnego marzenia, usiłował odwrócić burzę, której sprzyjał. Jeszcze d. 9 Sierpnia zawiadomił lud, że zgromadzenie narodowe zajmuje się usunięciem króla. Chabot'a (ob.) uczynił odpowiedzialnym za następstwa powstania i upoważnił dowódcę paryskiej gwardyi narodowej, do odparcia siły siał. Zanim burza wybuchła, na żądanie króla udał się d. 10 Sierpnia do zamku, dla obmyślenia środków obrony; brakło mu jednak stałości w doprowadzeniu ich do dobrego skutku. Podczas napadu zatrzymano go w ratuszu jako jeńca i urzędowe jego wdanie się unieważniono. Również nie mógł przeszkodzić okropnościom wrześnieowym po obaleniu tronu. Gdy przemogło stronnictwo przerażenia, Petion postrzegł że stracił popularność. Wystąpił jako deputowany departamentu Eure-Loire do konwencyi i wzmocnił szeregi Zyrondystów. W procesie króla głosiwał wprawdzie za śmiercią, ale był za ołożeniem wyroku i za apellacją do ludu; obwiniono go za to o rojalizm i o udział w zdradzie Dumouriez'a. Gdy upadła Zyronda dnia 2 Czerwca 1793 r., uwięziono także i Petiona, ale zdołał umknąć z więzienia i połączył się w Caen z towarzyszami losu. Po klęsce armij zwłazkowych, którą zyrondyści stawili naprzeciw konwencyi, schronił się w Lipcu 1793 r. do Bretanii i wraz z Buzot'em dostał się w okolice Bordeaux, które jednak już się było poddało. Wkrótce potem ciała Petion'a i Buzot'a znaleziono na polu przy St. Emilion na pół zgnile i przez wilków zjedzone. Obaj zapewne własną ręką śmierć sobie zadali.

Petitio principii, tak nazywa się w Logice fałszywy syllogizm, oparty na danej, która sama jeszcze potrzebuje dowodzenia.

Petition of rights, dosłownie: prośba o prawa, tak w Historji Anglii nazywa się memoriał, podany r. 1628 przez parlament Królowi I. W memoriale tym z uwagi na bezprawia, jakich król się dopuszczał, domagano się właściwie tylko tego, co przyrzekła Magna Charta (ob.), t. j. żeby bez upoważnienia parlamentu nikt nie potrzebował składać królowi podatków, pożyczek, ani darów, żeby nikt bez przyczyny i z pominięciem form prawnych nie był więziony, żeby nie wkładano ciężarów kwaterunkowych i ekucyi wojskowej, nakoniec, żeby sądy wojenne ustały i nigdy już nie były zaprowadzone. Izba wyższa z początku wystąpiła przeciw tej prośbie, później jednak połączyła się z izbą niższą, a król widząc niebezpieczeństwo grożące ze strony parlamentu swemu faworytowi, księciu Buckingham, osobiście d. 7 Czerwca 1628 r. zgodził się przed zebraniem izbami na wszystkie powyższe żądania. Jakkolwiek Karol w następstwie słowa swojego nie dotrzymał, jasne te jednak przepisy o własności i bezpieczeństwie osobistem, wyrażone w *Petition of rights*,

pozostały, odłąd filarami wolności angielskiej, a utwierdziły je jeszcze i uzupełniły akta *Habeas-Corpus* i *Declaration of rights*. F. H. L.

Petocie (*pestichiae, pelechiae, lenticulae*) nazywają się plamy okazujące się na ciele w skutek rozlania się krwi pod skórą, zdarzają się one także na błonach surowiczych i śluzowych. Petocie podobne do plam pochodzących od ukłucia przez pchły, bywają ciemnoczerwone, wielkości główki szpilki do soczewicy, nie znikają pod uciskającym palcem, nie sprawiają bólu i nie łuszczą się. Powstają one w skutek pęknięcia najdelikatniejszych naczyń włoskowatych, którego przyczyną jest utrudnione w nich krążenie krwi, zwłaszcza jeżeli krew uboga jest w włókno i bardzo wodnista, szczególnie w tak zwanych zgnitych gorączkach, tyfusie, ospio i t. p. Charakterystycznym jest występowanie petoci w skorbucie, w niektórych febrach epidemicznych, w których zaraz w początku się okazują (*febres petochiales*) i w chorobie zwanej *morbis maculosus haemorrhagicus Werthofii*. Choroba ostatnia nie bywa epidemiczna, bez dreszczy, połączona z wylaniem się krwi z jamy ęchy, zwykle nie jest niebezpieczna, jeżeli jej nie towarzyszą inne okoliczności szkodliwe i zbyt znaczne ujście krwi ustami. Najczęściej traktują tę chorobą środkami kwasnymi, ściągającymi, z którymi korzystnie jest łączyć zimne i letnie kąpiele tudzież omywania octem. W ogólności petociom jako symptomatom nieszkodliwym nie zapobiega się oddzielnie, lecz się tylko złe, którego one są następstwem.

Petöfi (Alexander), poeta węgierski, ur. 1822 r. w Małej Kumanii, w komitacie Peszteńskim, syn ubogich rodziców, wychowanie odebrał mało staranne i młodość przeżył burzliwą jako prosty żołnierz, i jako aktor w trupie wędrownych artystów. R. 1843 poznał go przypadkiem w Peszcie E. Vachot, który odkrył w nim talent literacki i użył go przy redakcyi wydawanego przez siebie czasopisma *Divallap*, poświęconego modom. Poczyje, które Petöfi ogłaszał w tém piśmie i które później wyszły zebrane oddzielnie, zjednały mu wnet sławę najulubieńszego poety. W Lipcu 1847 r. razem z Jókai'm objął redakcję tygodnika *Flethképek*, który wzbogacał swojemi poezyjami i kilkoma nader wdanemi powiastkami ludowemi. Mniej szczęśliwym był w powieści, jak np. w *Et höher kötele* (Postronek kata). W Marcu 1848 r. Petöfi stanął na czele młodzieży stolicy, która znanemi dwunastoma żądaniem narodowemi sprowadziła zwycięstwo rewolucyi w Peszcie. Genjalny poemat Petöfi'ego: *Most oagy soha!* (Teraz lub nigdy!) wskazał kierunek tego ruchu i był najpierwszym rękopiśmem wydrukowanym w Węgrzech bez cenzury. Napróżno przecież w swoim mieście rodzinnem starał się o wybór na posła do Zgromadzenia Narodowego, poczem za rozpoczęciem walki rewolucyjnej, zamiast pióra wzięł do ręki miecz i walczył pod bokiem generała Bema, który mianował go swoim adjutantem. Skutkiem nieporozumienia z generałem Mészáros, który nie chciał pozwolić na jego wybryki niesubordynacyi wojskowej, Petöfi w Maju 1849 r. opuścił służbę i wyłącznie znów oddał się poezyi; wszakże, za nadejściem armii rosyjskiej, powtórnie został adjutantem przy Bemie. Wićć niesie, że poeta poległ w jednej z potyczek siedmiogrodzkich, ale autentycznych żadnych dowodów na to nie ma, tak iż niektórzy twierdzą, że jęczy dotąd w którymś stanu austryjackich; żona atoli jego wyszła powtórnie za mąż. Działalności swojej poetycznej nie zaniedbał także wśród walki i mnóstwo pełnych żaru z owej epoki pieśni wojennych wydano oddzielnie p. t.: *Hangok a multhot* (Lipsk, 1851 r.). Poprzednie jego utwory wyszły w dwutomowym wyborze (Peszt, 1847 r.); między

niemi znajduje się także genialna epopeja p. t.: *Bohater Janos*. Petöfi był poetą prawdziwie narodowym i odznaczał się szczególnie bogactwem uczucia, lekkością i pięknością języka, jędrnością i mistrzowską prawdą natury. Niektóre z drobniejszych jego poezyjek posładamy w przekładach polskich, mianowicie Wł. Sabowskiego i innych.

F. H. L.

Petrarca (Franciszek), sławny poeta włoski, urodził się 1304 r. w Arezzo. Ojciec jego, zapalony Gwolf i przyjaciel Dantego, będąc wygnany z Florencyi, gdzie piastował urząd, udał się wraz z synem do Awenionu, rezydencyi papieżkiej, potem zaś posłał go na naukę prawa do Montpellier i Bolonii, ale ta nauka mało miała pociągu dla młodego Petrarki. W roku 1324 ojciec jego umarł, a śmierć ta pozwoliła mu oddać się zupełnie literaturze i poezyi. Wrócił do Awenionu, gdzie poznał w 1327 r. sławną Laurę (de Noves) którą pokochał miłością trwającą całe jego życie, lubo uczucie to było zawsze bez nadziei wzajemności. Wstąpił do stanu duchownego podróżował ochcąc rozerwać się i zapomnieć o swoim smutku. Zwiedził Francję i Niderlandy, poczem oddał się samotności i osiadł w Vauluse w bliskości Awenionu. Uczucia swoje wyjawiał w wierszach, które mu zyskały ogólne uznanie i sławę. W 1335 r. papież Benedykt XII nadał mu beneficyja, które mu byt zapewniły; w 1341 został powołany do Rzymu gdzie go uwieczono jako pierwszego poetę tej epoki; w tym samym czasie król Neapolitański Robert, zachwycony geniuszem Petrarki, nadał mu tytuł swego jałmużnika. Władca Parmy umieścił go przy sobie z godnością archidyakona kościoła Parmeńskiego. Od tego czasu powierzano mu różne misyje polityczne. Rzymianie dali mu zlecenie udania się do Awenionu, aby skłonić Klemensa VI do przeniesienia znów stolicy papieżkiej do Rzymu (1342 r.). Ludwik Gonzaga, władca Mantui, zlecił mu skłonienie cesarza Karola IV do zawarcia pokoju z Włochami. Potem Petrarca udał się do Francyi, aby powłnszować królowi Janowi II szczęśliwego oswoobodzenia. Król ten chciał koniecznie zatrzymać go przy sobie, ale Petrarca nie przystał na to. W tym samym czasie Florencya przyznała mu prawa przez ojca jego utracone przytem ofiarowała mu dyrekcją uniwersytetu, ale nie przyjął tej godności. Pośród tych zaszczytów dowiedział się o śmierci Lanry, spowodowanej zarazą w 1348 r. Okropna ta strata natchnęła go do nowych arcydzieł. Petrarca część życia przepędził na dworach kszężąt włoskich, wrywali go sobie kolejno; on jednak zapragnął samotności i osiadł w Wenecyi, któremu to miastu zapisał swoją biblijotekę (r. 1362). Mieszkał tu w pałacu rządowym. Umarł w 1374 r. w Aguna, w bliskości Padwy. Najstawniejsze prace Petrarki są: poezyje włoskie złożone z *Sonetów*, *Od i terze rime*, wszystko odznaczające się cudną dykcyją i niezrównana delikatnością uczucia. Zostawił także *Listy*, poezyje łacińskie, pomiędzy którymi odznaczają się *Sielanki* i epopeja *Africa*, (w której opiewa dwie wojny punickie). Rozprawy o filozofii moralnej niemniej godne są wzmianki, mianowicie: *De remediis utriusque fortunae*; *De ignorantia sui ipsius et multorum*, i inne. Petrarca był zapalonym zwolennikiem literatury starożytnej; zadawał sobie wiele trudów w zbieraniu manuskryptów, jakoż on wynalazł *Naukę mówcy* Kwintylijana i część *Listów* i *Rozmów* Cyoceronu; niektóre inne jeszcze drogocenne manuskrypta ze zbioru jego zaginęły. Kompletna edycja dzieł Petrarki była wydana w 1581 r. Poezyje jego często osobno są drukowane. Z nowszych edycy najlepšíe są: Antoniego Marsand (Padwa; 1819—20 r. dwa tomy) druga wydana w Rzymie (1821 r. 2 tomy) z przypiskami Tassoniego i Muratoriego; oraz Biagiologo z Komentarzami (Paryż,

1822 r. dwa tomy). Przekłady Sonetów istnieją we wszystkich prawie językach europejskich; u nas w oddawaniu pojedynczych tych poematów doświadczali się najcelniejsi nasi poeci.

F. H. L.

Petrel (*Procellaria* L.). Rodzaj ptaków Pletwonogich, mający za cechy: dziób równy głowie lub dłuższy, twardy, silny, w końcu ścięśniony i zakrzywiony; nozdrza odkryte wspólną rurką wystającą na wierzchołku szczytu; nogi mierne lub nadmierne, szczupłe; palce przodowe długie całkowicie błoną spięte, a w miejscu ksiuka pazur zaostrzony; skrzydła długie spiczaste z częścią łokciową mocno przedłużoną; ogon prawie równy, o 12 sterówkach. Petrele są ptakami morskimi, w całym znaczeniu rozproszone po wszystkich prawie morzach, a najliczniej na północy i na południu; w czasach nawałnic chronią się na pobraża, lecz mało się zapędzają w głąb łądów, u nas żaden dotąd nie był postrzeżonym. Żywią się zwłokami wielorybów i innych wielkich morskich zwierząt rybami, mięczakami i promieniakami, i tak są całe przejęte odrażającą traniastą wonią, że nawet ten zapach jajom się udziela. Gnieźdzą się w dziurach skał nadbrzeżnych, i znoszą po jednym tylko jajku białym bez żadnej patrocizny: samica siedząca na gniazdzie nie ustępuje w razie napaści, lecz broni się innym sposobem, wyrzuciwszy z gardzieli wprost w oczy napastnikowi traniastą ciecz, której zapas ma zawsze gotowy. Kolory jednych są do mew podobne, to jest z wierzchu siwe lub czarniawe, a białe na głowie i całym spodzie, inne są całkowicie mniej więcej ciemne. Podawanych jest do czterdziestu gatunków, lecz nie wszystkie są dostatecznie poznane. Skupienie to obecnie rozpada się na kilku rodzajów, t. j.: *Prucelaria*, *Puffinus Nestrus*, *Thalassidroma*, *Doption*, *Pachyptila* i *Halodroma*. Pochodzenie nazwiska Petreli przypisywane jest pospolicie mniemaniu, że ptaki te mogą biegać po balwanach, uderzając o powierzchnię wody nogami bez pomocy skrzydeł; co przypomina przejście się świętego Piotra po jeziorze Genezareth. Nazwa zaś naukowa *Procellaria* nadane im jest od ostrzeżeń, jakie dają żeglarzom o mających nadejść burzach, gdyż na pełnem morzu chronią się w takim razie na okręty.

W! T.

Petrobrussyanie, heretycy tak nazwani od Piotra de Bruys, rodem z gór Delfinatu, który przybył koło roku 1126 od strony Arles, a ztąd dostał się do Langwedocyi, wszędzie opowiadając swoje błędy. Twierdził on, że chrzest udzielany dzieciom niepożytecznym jest do zbawienia, gdyż tylko wiara własna, obok chrztu, nas zbawia; że Eucharystya nic nieznaczy i służyć nie może do ofiary; że trzeba kościoły zburzyć, ponieważ jest zabobonem mniemac, że Bóg więcej jest przywiązany do jednego miejsca niżeli do drugiego; że należy niszczyć i palić krzyże, jako straszne narzędzia męki i śmierci Zbawiciela; że ofiary, modlitwy, jałmużny i wszystkie dobre uczynki nie pożyteczne są dla umarłych. Heretycy ci przejęli także od Manichejczyków dwóch bogów. Piotr Venerabilis, opat w Cluny i ś. Bernard występowali przeciw Piotrowi de Bruys. Drugi sobór Laterański ich potępił; a mieszkańcy Saint Gilles żywcem ich spalili koło roku 1146.

L. R.

Petronella (Święta), panna, jaśniała jako gwiazda pomiędzy pierwszymi uczniami apostołów. Przebywała w Rzymie i tu ją pogrzebiono przy drodze ardeńskiej, gdzie później wzniesiono kościół na jej pamiątkę. Niektórzy mniemają, że Petronella albo Petronilla była córką ś. Piotra, księcia apostołów, który był żonaty, nim został powołany na apostołstwo.

L. R.

Petronijusz (*Titus Petronius Arbitr*), pisarz rzymski, urodzony w Marsylii w pierwszych dziesiątkach lat naszej ery, prokonsul Bitynii pod Klaudyju-

szem; był jednym z faworytów Nerona, który mianował go *Arbitrum elegantiorum* (mistrzem najwyższym rozkoszy). Oskarżony o należenie do spisku Pizona, uwięziony w Cumae (66 roku), zadał sobie śmierć przez otwarcie żył, a jakkolwiek był z sekty Epikurejczyków, umarł jednak z największą spokojnością i swobodą umysłu. Wpamiętanie jego satyrycznym pod tytułem: *Satyricon*, znajdują się pomiędzy wieloma rozwiązanymi opisami, niektóre piękne kawałki, a mianowicie *Uesta Trimalchiona*, oraz sławny ustęp wierszem z wojen domowych. W dziele tём, jak utrzymują było wiele aluzyj do Nerona, którego chciał odmalować rozpustę i brak gustu; dodają także, że autor przed śmiercią sam przestał ten pamflet Neronowi. Dzieło Petronijusza nie doszło nas w zupełności, lecz rękopis odkryty w Trau w Dalmacji (a dziś znajdujący się w bibliotece cesarskiej w Paryżu), dopomógł do uzupełnienia niektórych przerw jego. Najlepsze odcycje Petronijusza są: tak nazwana *Variorum* (Amsterdam, 1677 r.); i Burmanna (1743 roku 2 tomy).

Petropawłowski albo *Awacza*, w nadmorskiej prowincyi Syberyi wschodniej, leży pod 53°0' szerokości północnej i 176°24' długości wschodniej, na półwyspie Kamczatce, przy zatoce Awaczyjskiej; posiada jedną z najlepszych przystani. Liczba mieszkańców jego wynosi 621 głów płci obojga (w roku 1861). *J. Sa...*— Niedaleko Petropawłowska leży wulkan Awacza, który d. 8 Sierpnia 1827 wyrzucił tak wielką ilość popiołu i pyłu, że przez kilka godzin miasto znajdowało się w najzupelniejszej ciemności. Dnia 6 Maja 1841 r. doświadczało także gwałtownego trzęsienia ziemi.—Pierwsza wiadomość o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich między Rossyją a Francją i Angliją, przyszła do Kamczatki w połowie miesiąca Lipca 1854 r. Niezwłocznie zajęto się przygotowaniem do obrony. Fregata *Aurora* i statek przewozowy *Dwina*, które znajdowały się w porcie Petropawłowska, zajęły w zatoce korzystne stanowisko, i urządzono siedm bateryj z ziemi. Oprócz marynarzy i niewielkiego oddziału żołnierzy, uzbrojono nawet urzędników cywilnych i mieszkańców. Dnia 29 Sierpnia angielski statek parowy wszedł do zatoki Awacza, gdzie z nim połączyły się nazajutrz pięć innych okrętów angielskich i francuzkich. Eskadrą sprzymierzoną dowodzili kontr-admirałowie Price, angiłik i Febvrier des Pointes, francuz. Dnia 30 Sierpnia, o godzinie 4 kontr-admirał angielski umierał i dowództwo przeszło do kapitana Nicholsona. Dnia 31 okręty sprzymierzone zbliżyły się do brzegu i rozpoczęły ogień bardzo żywy. Porucznik okrętu rossyjskiego był ranny i działa baterji zdemontowane. Sprzymierzeni wysadzili wtedy na ląd 600 ludzi, którzy oczyszcili najprzód baterję, a potem cofnęli się i wsiedli znowu na okręty, skutkiem poruszenia majtków rossyjskich. Statek parowy bezskutecznie atakował fregatę rossyjską. Ogień okrętów sprzymierzonych, skierowany był następnie przeciw baterji rossyjskiej, która wytrzymała go więcej jak przez ośm godzin. Noc zakończyła bitwę. Trzy dni przepędzono następnie na naprawie uszkodzeń w okrętach, z jednej strony, a baterji z drugiej. Dnia 4 Września wznowila się bitwa. Statek parowy ciągnął okręty sprzymierzone do brzegu; dwie baterje były zdemontowane: nastąpiło wylądowanie, 650 sprzymierzonych rzuciło się na górę Nikolskaja, w północnej stronie miasta. Oddział ten nie wytrzymał przeciw sile nieprzyjacielskiej, dobrze kierowanej; zmuszony był do odwrotu. Anglicy stracili 107 ludzi, Francuzi 102; Rossyjanie mieli 37 ludzi zabitych, 3 oficerów i 75 ludzi rannych. Ze strony sprzymierzonych zginęli: kapitan angielski Parker, pierwszy porucznik francuzki Lefebvre; wielu innych oficerów było rannych. Magazyn i wiele domów spalono lub

uszkodzono w mieście. Dnia 7 Września połączone eskadry wyszły z zatoki Awacza, a opuściwszy port, ścigały i zabrały statek parowy rosyjski, który trzeba było obnażyć z lin i żagłów i spalić, tudzież kupiecki rosyjski statek. Dnia 30 Maja roku następującego, flota angielsko-francuzka, pod dowództwem kontr-admirałów Bruce i Fourichon, składająca się z ośmiu okrętów i statków parowych, i licząca 354 dział, stanęła pod Petropawłowskiem, i zastała go zupełnie oczyszczony, i domy opuszczone; ani jednego dział a ani okrętu, ani jednego człowieka. Znaleźli tylko trzech rezydentów amerykańskich. Od nich dowiedział się admirał Bruce, że okręty rosyjskie *Aurora*, *Dwina*, statki przewozowe *Bajkał* i *Irtysz* odplynęły dnia 5 Kwietnia ze wszystkimi działami i amunicją wojenną i zabrały z sobą wszystkich żołnierzy i urzędników w liczbie 800. Rosyjanie wszelako pracowali czynnie nad obwarowaniem Petropawłowska po odejściu flot sprzymierzonych, w roku poprzedzającym: dziesięć baterij o 51 działach urządzono z wielką zręcznością, przy pomocy faszyn silnie powiązanych z sobą na ośm metrów grubości; były opalissadowane i napełnione ziemią, a niektóre opasane rowami z przejściami krytymi. Wszystkie przygotowania były zatem dokonane, gdy nadszedł z Petersburga rozkaz ustąpienia z twierdzy. Admirał Bruce, kazał zniszczyć bateryje; ale nie spotkawszy żadnego oporu, oszczędził miasto. Zagał wreszcie układy z kapitanem Martinhof, tymczasowym komendantem twierdzy, i wyjednał zamianę dwóch jeńców angielskich, na trzech rosyjskich. Załoga rosyjska wzmocniła zapewne załogę zakładów przy ujściu rzeki Amur. Eskadry sprzymierzono skierowały się wtedy na Sitkę, nikogo nie spotkawszy.

Petrow (Paweł), znakomity oryentalista, urodzony roku 1810, nauki pobierał w uniwersytecie moskiewskim, gdzie słuchał wykładu języka arabskiego i perskiego; następnie kształcił się w petersburskim instytucie języków wschodnich pod kierunkiem prof. J. Sękowskiego i innych; odbył podróż naukową do Londynu, Paryża, Wiednia i Berlinu, dla udoskonalenia się w językach wschodnich, szczególnie w sanskryckim. Od roku 1837 wykładał język sanskrycki w uniwersytecie kazańskim; obecnie jest profesorem tegoż przedmiotu w uniwersytecie moskiewskim. Praco swe o języku i literaturze sanskryckiej, tudzież przekłady z języka sanskryckiego drukował w różnych czasopismach, głównie „w *Dzienniku oświaty narodowej*,” „*Moskwicianie*.” *Encyklopedyi Pluszara* Z tych znakomitsze: 1) „*Przeгляд рѣкоп'исмѣвъ арабскихъ, перскихъ и турецкихъ*, w biblijotece uniwersytetu moskiewskiego znajdujących się.” (*Dziennik oświaty*, 1837). 2) *O upanisadach* (tamże, 1837). 3) „*O świętej literaturze ludów Indyj za Gangesem*” (tamże, 1841, numer 7). 4) „*O własnościach i składzie języka Sanskryckiego*” (tamże, 1841, numer 3), i wiele innych. Oddzielnie wydał, pomiędzy innymi: a) „*Hjata-Karparam, albo naczynie stłuczone*,” poemat liryczny, z rozbiorem gramatycznym (Kazań, 1842). b) *Atha silaharanam*, „*Antologija sanskrycka. Oddzial I*,” (Kazań, 1846), i inne. Oprócz języków starożytnych i wschodnich, posiada nowożytnie języki europejskie i kilka słowiańskich (w liczbie tych, język polski). Będąc jeszcze studentem, przełożył wierszem „*Łrzyjadę*” Kamoensa, „*Hernani*,” Hugo i kilka utworów poetów angielskich, włoskich i polskich.

J. Sa...

Petrowski, miasto powiatowe w gubernii Saratowskiej, leży pod 52°19' szerokości północnej i 63°4' długości wschodniej, nad rzeką Medwedycą

(prztykiem rzeki Donn), odległe o 14 mil od miasta gubernijalnego Saratowa. Liczba mieszkańców jego wynosi 9,728 głów płci obojga (w r. 1861).

Petrowsk, miasto gubernii Jarosławskiej, leży pod 57°1' szerokości północnej i 56°56' długości wschodniej, odległe o 11 mil od miasta gubernijalnego Jarosławia. Liczba mieszkańców jego wynosi 1,428 głów płci obojga (w roku 1861). *J. Sa...*

Petrowsk, miasto portowe w prowincyi Dagiestańskiej, leży nad morzem Kaspijskiem, odległe o 80 mil od miasta głównego prowincyi Dagiestańskiej, Derbentu. Liczba mieszkańców jego nieoznaczona. *J. Sa...*

Petrowsk, miasto portowe w Ziemi Azowskiego wojska Kozaków, leży pod 46°49' szerokości północnej i 54°34' długości wschodniej. Liczba mieszkańców jego wynosi 1,900 głów płci obojga (w roku 1861). Tu się znajduje główny zarząd Azowskiego wojska kozaków. *J. Sa...*

Petrozawodzk, miasto gubernijalne gubernii Ołonieckiej, leży pod 61°47' szer. półn. i 54°34' długości wschodniej, nad zatoką jeziora Onegskiego i rzekami Łososinką i Neglinką. Piotr W. założył tu w r. 1701 ludwisarnię (zwaną Piotrowską), zwinął ją później, po śmierci jego, w r. 1727. Przed rokiem 1777 miejsce to nazywało się Piotrowską słobodą; w tym roku cesarzowa Katarzyna II, na pamiątkę założyciela ludwisarni, słobodę mianowała miastem Petrozawodzkim. Za cesarza Pawła I, Petrozawodzk przeznaczony na miasto powiatowe gubernii Nowogrodzkiej; w roku zaś 1802 (za Alexandra I) na miasto gubernijalne gubernii Ołonieckiej. Dziś od zakładu Piotrowskiego same zwaliska pozostały. Liczba mieszkańców Petrozawodzka wynosi 10,648 głów płci obojga (w roku 1861). W mieście znajduje się domów rządowych, murowanych 17, drewnianych 12; prywatnych 656 (z tych 6 murowanych); cerkwi 6, magazynów rządowych 12, koszar 14, kuźni 7, sklepów 112 (z tych 56 murowanych), składow wódki 5. Przez rzekę Łososinkę, na dwie części miasto dzielącą, prowadzi trzy mosty: W Petrozawodzkim powiecie na wzmiankę zasługują działolejnia (alexandrowska), w roku 1772 przez Katarzynę II założona; Koneczerski zakład żelazny (o 8³/₇ mil od miasta), Koneczerskie wody mineralne (o 9⁴/₇ mil od tegoż odległe), odkryte przez Piotra W. w roku 1714.—W mieście znajduje się ogród publiczny, podług planu tegoż monarchy urządzony. Z dwóch przystani na jeziorze Onegskiem na wzmiankę zasługuje przystań miejska, na której w r. 1839 zbudowana latarnia morska, zwana konstantynowską (na cześć W. księcia Konstantego Mikołajewicza). Miasto posiada gimnazyjum, szkołę dla dzieci kancellistów; szkoły powiatową, elementarną i fabryczną. Wpływ roczny do kassy miejskiej wynosi około 8,000 rsr. W powiecie Petrozawodzkim liczba mieszkańców wynosi około 60,000 głów płci obojga. Mieszkańcy oprócz zwykłych przemysłów miejskich, trudnią się budowaniem statków. *J. Sa...*

Petrycy (Sebastyjan), doktor medycyny i filozof, professor akademii krakowskiej. Jeden z najdawniejszych filozofów polskich. Urodził się w województwie Sandomirskiem, w miasteczku Pilznie, dziś w Galicyi, z rodziców mieszczan tamtejszych, którzy niczego nieskąpili na przystojne wychowanie syna; jakoż ukończywszy pierwsze nauk początki w mieście rodzinnym, oddany do akademii Krakowskiej w roku 1574 otrzymał tamże pierwszy stopień magistra nauk wyzwolonych, a w r. 1583 doktora filozofii i był w kolegium mniejszem przez lat siedm professorem filozofii, a obok tego sam uczył się jeszcze medycyny. W r. 1588 w celu dalszego doskonalenia się w sztuce lekarskiej, zamierzył Petrycy zwiedzić obce kraje, udał się

włąc z innymi rówieśnikami swymi, najprzód do Belgii a potem do Włoch, gdzie w Padewskiej akademii został doktorem medycyny 1590 r. W r. następnym za powrotem do Krakowa, odbył, ubiegając się o miejsce w wydziale lekarskim, dnia 4 Marca rozprawę ogłoszoną drukiem pod tytułem: *De natura causis symptomatibus morbi gallici ejusque curatione* (Kraków, 1591, w 4-ce). W roku 1595 objął w akademii katedrę nauki lekarskiej, i wydzieloną sobie część tejże z wielkim pożytkiem publicznie wykladał aż do końca 1603 roku. Około tego czasu Petrycy wezwany od Bernarda Maciejewskiego biskupa Krakowskiego na nadwornego lekarza, obowiązek ten z pilnością i poświęceniem sprawował i z nim odbył podróże po Niemczech i Francji. Cnoty i nauka otwarły mu serca pierwszych w kraju dostojników, pomiędzy nimi ałoli szczególnie jego przyjacielem był Mikołaj Oleśnicki, kasztelan Małogoski, który go zachęcał i pomagał do pisania dzieł, tudzież nakład na wydanie tychżełożył. Biskup zaś Maciejewski w zamiarze poprawienia jego losu, polecił go na lekarza przybocznego swej siostrzenicy Marynie Mniszechownej, żonie Dymitra Samozwańca, której towarzyszył do Moskwy, był świadkiem wspaniałego wjazdu, krótkiego panowania i smutnego końca jej męża. Wtedy Petrycy z wielu innymi Polakami do więzienia wtrącony, zostawał w nim przez półtora roku, słodząc sobie niewolę przekładaniem Horacyjusza na język polski. Wypuszczony na wolność wrócił do ojczyzny, osiadł w spokojnym ustroniu, nie przestając być pożytecznym naukom i ludzkości. Przemieszkował najwięcej w Krakowie, a częściowo we Lwowie, gdzie leczył bezpłatnie i z największą ochotą wszystkich ubogich mawiając zwykle: „bogaty dziesięciu Petrycych mieć może, ubogi żadnego.” Kiedy go namawiano aby jechał do bogatego wojewody, powiedział: „Wojewoda nie zostawi po sobie tylko majątności, a ja tu mam kilku rzemieślników chorych, którzyby wiele sierot zostawili.” Kochany też był od ludu niezmiernie, a kiedy umarł w roku 1626, mieszkający Krakowa oblewali długo grób jego łzami mawiając: „Jaz też z nim wszyscy musimy iść do grobu.” Mąż ten pełen zasług i cnoty, porobił znaczne zapisy dla szkół i kościołów. Z tych pamiętne jest mianowicie odkazanie w r. 1620 funduszu na historyjografa, którego obowiązkiem było spisywać corocznie wypadki zagraniczne ważniejsze, domowe zaś, nawet prywatne, o ileby dotyczyły Rzeczypospolitej, Kościoła, akademii, lub w ogóle mogły mieć jakiś powszechny użytek. (Szczegóły tej fundacyi obszernie podaje Mueczkowski w Rękopismach Radymińskiego str. 56). Petrycy pisał wiele dzieł ważnych, takimi są: 1) *Polityki Arystotelesa, to jest rządu Rzeczypospolitej, z dodatkiem ksiąg ośmiuro* (Kraków, 1605, in folio). Jest to część pierwsza Arystotelesa; dwie następne mają oddzielne następujące tytuły: 2) *Etyki Arystotelesowej to jest, jako się każdy ma na świecie rządzić z dodaniem ksiąg dziesięciorga* (tamże, 1618, in folio). Wyszło tylko 5 ksiąg, drugie zaś pięć niebyły drukowane. 3) *Ekonomiki Arystotelesowej to jest: rządu domowego z dokładem księgi dwie*, (tamże, 1710, in folio). We wszystkich tych częściach filozofii Arystotelesa, tłumacz polski nie przestał na samem przekładzie, lecz o drugie tyle powiększył je przydatkami, przestrogi i dokładami, w których trudniejsze miejsca wyjaśnia; na to, co z religią chrześcijańską nie jest zgodne lub w oryginalnie zawarte, zwraca uwagę; ostrzega że inny był skład społeczeństwa, inne o wielu rzeczach i stosunkach pojęcia za czasów Arystotelesa a inne dzisiaj. W ten sposób rzecz wyłożył praktycznie i uczynił je dziełem, w którym czytelnik znajdzie prawdziwe skarby naukowe tak, iż każdy chcący traktować o polityce, pedagogice, etyce lub ekonomice, powinien je znać nie

tylko dla głębokiej i we wszystkich czasach ważnej treści, ale i dla pięknego, czystego języka, który równa się a często prześciga język samego Skargi. Jest to albowiem jedyny filozof polski, który teorię filozofii praktycznej tak wczesnie choć nieoryginalnie uprawiał, u niego też język i forma więcej filozoficzne, słowem z całej filozoficznej piśmienności XVI i XVII wieku, dzieła Petrycego warte są przed innemi pilnego czytania i studjowania każdego kto nad filozofiją pracować zamierza. 4) *Horatius Flaccus* (tamże, 1609, w 4-ce). Tłumaczenie to nie zgadza się z pierwotworem, gdyż Petrycy niektóre rzymskich przypadków i osób okoliczności na polskie, z zastosowaniem przemienił. 5) *Instrukcyja albo nauka jak się sprawować czasu moru*, (tamże, 1613, w 4-ce). 6) *Doctor Seb. Petricius Medicus Doctori Gregorio Skrobkowiez Jure consulto Consuli Cracov. docto suo sanam mentem precatur*, bez miejsca druku i roku. Pisemko to wyszło około r. 1615, z powodu doznanych przykrości ze strony nieprzyjaciół, od których pracowite i zacne życie Petrycego nie było wolne. Zostawił zaś w rękopiśmie, *Historiae Moschoviticae Libri III*. Dzieło to w rękopiśmie znajduje się w bibliotece hrabiów Tarnowskich w Dzikowie w Galicyi, i zawiera opis dziejów Dymitra i wypadków, których autor był naocznym świadkiem. Miał on także przelożyć *Psalterz Dawida* wierszem polskim, o którym dotąd niewiadomo gdzieby się miał znajdować, niektóre zaś poezyje jego rozproszone są po rozmaitych ówczesnych dziełach, np. przy grammatyce Jana Ursyna i t. p.

F. M. S

Petrycy (Jan Innocenty), syn poprzedzającego, doktor medycyny i filozofii, professor i historyjograf akademii Krakowskiej. Urodził się we Lwowie, nauki kończył w Krakowie, gdzie jako bakałarz nauk wyzwolonych dopełniający dwulecia, wykładał w roku 1598 *topica Ciceronis*. Później uzyskawszy stopień doktora filozofii, by całkiem iść śladem ojca, oddał się nauce lekarskiej. W tym celu jeździł także do Włoch, i w Bononii został doktorem medycyny. Sława dobrego imienia, jakie sobie tam zjednał, poprzedziła powrót jego do kraju, gdzie powszechnie ceniony, wielu możnych domów stał się poufałym przyjaciele. Już jako doktor filozofii i medycyny w roku 1620 zażądał weielednia do wydziału lekarskiego akademii krakowskiej, co też po obronie zdań o puchlinie nastąpiło w tymże r. Odtąd zaczyna się czynna epoka życia Petrycego, gdyż prawie corok przybywały mu nowe zatrudnienia. W następującym bowiem 1621 r. poruczono mu posadę historyjografa, a to na mocy zapisu jego ojca, który w akcie pomieniczej fundacyi, położył między innemi warunkami, iż urząd ten miał się najpierwej dostać synowi jego: Janowi Innocentemu. Zadość czyniąc temu obowiązкови, opisał Petrycy ważne wypadki 1620 r. i z druku wydał później; dopełniwszy tę książkę zdarzeniami 1621 r. powtórnie ją wydał w r. 1637. Czy i dalsze dzieje spisywał nie wiadomo, że jednak w tym przedmiocie pracować musiał, że nawet pracował nad kronikami polskimi, domyślać się każą wzmianki w innych dziełach Petrycego poczynione. Do tych zatrudnień przybył mu wkrótce obowiązek profesora wymowy, ustanowienia Tylickiego. Pomimo różnorodnych zatrudnień, nauka i sztuka lekarska nie straciły dla Petrycego powęty, którą powodowany wstrzymał się nawet od dalszego spisywania dziejów. W zawodzie lekarskim nie tylko był biegłym ale zręcznym i pracowitym wykonawcą zasad tej nauki, którą wszelkimi sposobami, starał się rozszerzać. Pod względem praktyki lekarskiej, wielbiono go z biegłości, wytrwałości i poświęcenia się cierpiącym. W r. 1641 posługując chorym, dostał gorączki, która go w grób wpędziła dnia 31 Maja 1641 roku. Wydał z druku następujące dzieła: 1) *Historia rerum in Polo-*

n'a gesturum a. 1620 (Kraków, bez roku, w 4-ce), wydanie 2-gie p. t.: *Historia rerum in Polonia ac praecipue bellicum Osmano Turcarum Imperatore gesti finitque Historia* (tamże, 1637, fol.). To drugie wydanie zawiera już historią wojny chocimskiej. Do napisania tego dzieła korzystał autor z komentarzów Sobieskiego i tylko je innemi słowy powtórzył, usuwając drażliwe zdania i zamierzając przyczyny i pobudki wypadków. 2) *Princeps Polonus* (tamże, 1633, w 4-ce). Jestto szkoła wychowania dla młodzieńca znakomitego domu, księcia Dominika Ostrojskiego, dzieło zawierające wiele świątliwych przestróg, ale przesadne w stylu i natchnione duchem panegirycznym. 3) *Comitia sapientum* (tamże, 1628, w 4-ce). W dziele tém zebrał autor wspomnienia historyczne o ludziach uczonych rozmaitych narodów i wieków, niemniej o kunsztach i wynalazkach dawnych, religii, obyczajach i tym podobne. Nie ma tu porządnie ustanowionego celu ani zakresu, styl kwiecisty, miejscami deklamatorski. Zajmujące jest jednak co mówi o uczonych rodakach, malując ich przywiązanie do nauk, skromne, a pełne zaszczytu ubóstwo. Jestto pierwsza część, drugiej autor nie wydał. 4) *Palaestra oratoria* (tamże, 1624 roku, w 4-ce). Dzieło to największe okłaski zyskało u nauczycieli i uczniów akademii krakowskiej. W niem podaje Petrycy łatwy i praktyczny sposób, jak z kilku wybranych mów Cyncerona, można wiele innych, stosownie do okoliczności utworzyć, stawiając ku temu własne przykłady we czterech swoich mowach. 5) *O wodach w Drużbaku i Łęchowej* (tamże, 1635, w 4-ce). Dodatek do tego dzieła wyszedł p. t.: *Przydatek do wód Jana Innocentego Petrycego doktora i profesora* (tamże, 1640). Miejsca wód wspomnionych znajdują się na Spizu i w górach Karpackich. 6) *De hydrope* (tamże, 1620, w 4-ce). 7) *Praeservatio abo uchrona powietrza morowego* (tamże, 1622, w 8-ce). 8) *Sebastjana Sleszkowskiego w lekarstwiech doktora, tajemnice w sztuce lekarzkiej przez Innocentego Petrycego na polskie przełożone* (bez miejsca druku i roku, w 4-ce). 9) *Historiae Moscoviticae, Libri tres*. Dzieło to nigdy w zupełności wydane nie było i dlatego nie ma tytułu ani przedmowy, z ostatniej zaś księgi są tylko trzy karty, a razem całego dzieła 152 stronnic. Przyczyną tego braku była zapewne śmierć Petrycego. Właściwie jestto praca jego ojca Sebastyjana, którą syn zaczął wydawać pod swoim imieniem w Krakowie 1641 r. 10) *Mowa miana w kościele ś. Anny na pogrzebie Bartłomieja Ptaszyńskiego*, na ulicy Grodzkiej d. 13 Czerwca 1625 r. w kłótni zabitego. Miał nadto pisać *Kronikę polską*, lecz ta wraz z innemi jeszcze jego dziełami zaginęła w rękopismie.

F. M. S.

Petrycyusz (Jan), kaznodzieja ewangelicki, w domu Chrzastowskiem w Włodzisławiu w XVI wieku żyjący, jest autorem kilku dzieł, pomiędzy któremi szczególnie dla biblijografii polskiej ważne jest p. t.: *Krótką przestroga do braci zboru ewangelickiego przeciwko śmiałości i niewstydlivosti socynskiej i aryjańskiej* (bez miejsca druku, 1600 r., w 4-ce). Autor powstaje w niem na Stojskiego, Lubienieckiego, Niemojewskiego i t. p. i wspomina o wielu dziełach drukiem ogłoszonych, z kądinąd nie znanych.

F. M. S.

Petryków albo *Petrykowiec*, miasto w gubernii Mińskiej, na wysokim brzegu Prypoci położone, z kościołem farnym, fundowanym 1638 r. przez Krzysztofa i Zofję z księżąt Horskich Chodkiewiczów, kasztelanów wileńskich. Miasto całe drewniane, ale handlowe i słynne jarmarkami znacznemi na bydło. Był tu zamek, który z okolicznemi włościami należał do Jerzego Olelkowicza, księcia słuckiego; z podziału księstwa po nim między syny jego d. 7 Sierpnia 1572 r. zrobionego, Petryków dostał się najmłodszemu z trzech

braci Alexandrowi Olelkowiczowi. Po nich było dziedzictwem Chodkiewiczów.

Petursson (Getur), uczony Islandczyk, urodził się r. 1808 w Miklubne, od r. 1829 słuchał nauk uniwersyteckich w Kopenhadze, w r. 1844 otrzymał stopień doktora teologii. Wydał dzieła: *Historia ecclesiastica Islandiae ab anno 1740 ad annum 1840* (Kopenhaga, 1841), która stanowi dalszy ciąg wydanej przez Finnusa Johanneusa r. 1777; *Commentatio de jure ecclesiarum in Islandia ante et post reformationem* (tamże, 1844). L. R.

Petyhorca, *Pietyhorca*, właściwie Tatar. Alexander Gwagnin objaśniając ten wyraz mówi: „Tatarowie petyhorsey mieszkania swo mają między pięcią gór i ztąd ich nazywają Petyhorcy” (*Kronika*). U nas chorągwie petyhorców w Litwie, znaczyły toż samo co pancerne w Koronie. Była to lżejsza jazda od sławnych hussarzy. Prawo wyraża się o głównej ich bronii: „Hussarze z kopijami, petyhorce z dzidami” (*Volumina Legum* t. III, str. 845). Głównym uzbrojeniem tej jazdy, były dzidy czyli dzisiejsze lance, szable, luk i strzały za Zygmunta III. Później porzucono sajdaki do boju, gdy broń ognistą przyjęto w jeździe, zawsze jednak chowano je i przywdziewano sajdak ozdobny, pełen strzał, jako przystrój rycerski. K. Wł. W.

Petyta, tak zwano u nas nieuprawniony rodzaj dziesięciny, który od ludu wybierał sobie wikary z organistą, niby uproszoną i dobrowolną ofiarę. Ciężar ten dotkliwy dla ludu, który tracił najplenniejsze snopy zboża, dopiero w roku 1801 zniesionym został. K. Wł. W.

Peucer (Gaspar), uczony XVI wieku, zwolennik kryptokalwinizmu, urodził się r. 1525 w Bautzen, w r. 1554 został professorem matematyki w uniwersytecie wittenberskim, a r. 1559 zaliczony tam do wydziału lekarskiego. Pośmierci Melanchtona, którego był zięciem, stał się w Wittemberdze głównym przedstawcą pomysłów swego teścia i umiał tak dalece pozyskać ufność elektora Augusta, że ten go mianował swoim lekarzem przybocznym i odtąd mocen był on rozrządzać wszechwładnie wszystkimi katedrami, wakującymi w uniwersytecie. W r. 1571 wyszedł nowy Katechizm wittenberski, któremu zarzucano, że jest rzeczywiście kalwiński i zamierza zastąpić naukę Lutra. Peucer wielką rozwinął czynność w nadaniu temu katechizmowi jak największego obiegu i wydał w tym celu r. 1572 książkę: *Exegesis perspicua controversiae de coena Domini*, dzieło czysto kalwińskie, które ściągnęło nań podejrzenie o kryptokalwinizm i ciężkie dwunastoletnie więzienie od r. 1574 do 1586 w Dreźnie, Lipsku i Rochlitz. Odzyskał wolność dopiero za wdaniem się małżonki elektora Agnieszki i ojca jej Jana Ernesta; poczem mianowany lekarzem księcia Anhalt, przeniósł się do Zerbst. Umarł w Dessau roku 1602. Oprócz licznych jego rozpraw astronomicznych, jako to: *De Dimensione terrae* i *De nova Stella*, wysoko ceniono w swoim czasie dzieło Peucera *Commentarius de praecipuis divinationum generibus* (Wittemberga, 1553) i *Elementa doctrinae sphaericae* (1551), gdzie wykłada także historię astronomii. O życiu Peucera pisali: Eichstädt, *Narratio de Casp. Peucer* (Jena, 1841); Heimbürg, *De Casp. Peucer* (1842). L. R.

Peutinger (Konrad), uczony antykwyaryjusz, urodził się w Augsburgu 1465 r., umarł 1547 r., mając lat 82, był członkiem sonatu augsburskiego; zostawszy 1494 r. prezesem tego zgromadzenia, miał sobie powierzonych wiele ważnych zleceń przy cesarzach Maxymiljanie I i Karolu V. Wszystkie swoje wolne chwile poświęcał naukom, zebrawszy piękną bibliotekę, otworzył ją na użytek publiczny, przyłożył się nie mało do wydawnictwa najlep-

szych autorów łacińskich i niemieckich i sam też wiele dzieł napisał, a między innymi: *Romanae Vetustatis fragmenta in Augusta Videlicorum reperta* (1505); *Sermones convivales* (1530). Szczególniej zaś zaleca go mappa cesarstwa rzymskiego, nosząca jego nazwisko, t. j. *Tabula Peutingeriana*, nazywana także *Tabellą teodozyjańską*. Mappa ta, była jak sądzą, wykonaną w Konstantynopolu, około 393 r. pod Teodozjuszem II. Około r. 1500 odkrył ją w Spirze w dawnej bibliotece Konrad Celtes, który przekazał ją Peutingerowi, a ten miał ją właśnie wydać, lecz śmierć mu przeszkodziła; wyszła więc dopiero 1598 r. za staraniem typografa Baltazara Moretta. Przedrukowana później z bardzo ważnymi objaśnieniami, nabył Scheyba (Wiedni, 1753), przez Christianopula (1809), przez C. Mannerta (Lipsk, 1824) i przez Fortia d'Urban (Paryż, 1845). Nie ulega wątpliwości, że mappa ta jest jednym z najszacowniejszych zabytków starożytności.

F. H. L.

Pewnik, ob. *Aryjomat*.

Peyron (Amadeusz), profesor wschodnich języków przy uniwersytecie w Turynie i członek akademii umiejętności, urodził się tamże d. 2 Grudn. 1785 r. Jeden z najznakomitszych uczonych włoskich, nabył europejskiej sławy przez swoje prace pod względem języka Koptów. Główne jego dzieła w tej dziedzinie, owoc długoletniej usilności, stanowi *Lexicon linguae copticae* (Turyn, 1835), po którym nastąpiła *Grammatica linguae Copticae*, z dodatkami do słownika (Turyn, 1841). Prace jego o greckich zwojach papyrusowych w egipskich muzeach w Turynie i Wiedniu, znajdują się w *Pamiętniku* (*Memorie*) w akademii turyńskiej. Między innymi, ogłosił on także urywek mów Cyceirona za Scaurusem i Tullijuszem, oraz przeciw Klaudyjuszowi (Stuttgart, 1824), jako też *Leges ineditae Theodosianae*, również domieszczone w *Pamiętniku* akademii. Już przedtém wydał był *Fragmenta inedita Empedokla i Parmenida* (Lipsk, 1810). W r. 1848 król Karol Albert mianował go członkiem senatu.

Peyronnet (Karol Ignacy, hrabia). francuzki mąż stanu, urodzony w roku 1775 w Bordeaux, z rodziców mieszczan, ojciec jego zginął za rewolucyi pod gilotyną, syn więc w młodości został rojalistą. Ukończywszy kurs prawa, osiadł w Bordeaux jako adwokat i odznaczył się naturalną ale gwałtowną wymową. Gdy w r. 1814 angielsko-hiszpańskie wojska zajęły Francję południową, oświadczył się za Bourbonami i po powrocie Napoleona, pomógł księżnej d'Angoulême do ucieczki. Za tę przysługę, mianowano go po drugiej restauracyi, prezesem trybunału pierwszej instancyi w Bordeaux, a następnie generalnym prokuratorem sądu w Bourges. Roku 1821 musiał on w tym charakterze przemawiać w izbie parów z powodu procesu przeciw wojskowemu, którzy mieli udział w sierpniowym spisku 1820 r. Poczém wszedł do izby jako deputowany z departamentu Cher. Już w Grudniu 1821 r. przy utworzeniu ministerstwa Villèle otrzymał tę sprawiedliwość, a w Sierpniu 1822 r. dziedziczną godność hrabięgo. Jako minister wystąpił najpierwej przeciw prassie. Również szczególniejszemu skłaniał gabinet do interwencyi zbrojnej w Hiszpanii. Przy zmianie ministrów po wstąpieniu na tron Karola X, w skutek wpływu Villola zatrzymał swój urząd. W 1825 r. przedstawił izbom prawo o świętokradztwie, które za rabunek kościoła, jak za ojcobóstwo i znieważenie sprzętów kościelnych, naznaczało dożywotnie ciężkie roboty. To srogie prawo przyjęto po niejakiem złagodzeniu. Mniej był szczęśliwym w 1827 roku z projektem do prawa, według którego pisma nie peryjodyczno przed puszczeniem ich w obieg, przedstawiane być miały cenzurze, a pisma ulotne opłacać

stemple. Prawo to, przez ministrów zwane prawem słuszności i miłości, upadło w izbie parów. Z upadkiem Villè'a, w Styczniu 1823, musiał także i Peyronnet wystąpić nakoniec z gabinetu. Jako energicznemu i zdolnemu człowiekowi, dwór w d. 20 Maja 1830 r., przy utworzeniu się ministerstwa Polignac'a, powierzył mu wydział spraw wewnętrznych. Peyronnet jako znawca prawa, wzbierał się zgodzić na rozkazy z d. 25 Lipca, które spowodowały upadek starszej linii Bourbonów i jedynie przez grzeczność dla króla, podpisał takowe. Po katastrofie usiłował ująć przebrany, ale w końcu Sierpnia 1830 r. został uwięziony w Tours i wraz z kolegami o zdradę kraju oskarżony, stanął przed sądem parów, sam broił się zęcznie, przedstawił się jako ofiara wyższej powagi i oplakiwał nawet krew w dniach lipcowych rozlaną. Słowa jego wzbudziły wielkie współczucie, mimo to jednak, wraz z Pelligna'nem, Chantelazue i Guernon-Ranville'm d. 21 Grudnia skazany został na dożywotnie więzienie i śmierć cywilną i odesłany do twierdzy Ham. Po sześćdziesięcioletnim więzieniu, rozkazem z d. 17 Października 1836 r. uwolniony, los swój znosił odważnie i napisał: *Pensées d'un prisonnier* (2 tomy, Paryż, 1834) i *Histoire de France* (2 tomy, Paryż, 1855).

Pęca, pęcza, pęciny, opęciny, rzemienie służące do przytrzymania drapieżnego ptaka, używanego do łowów.

Pęcak, ziarno z jęczmienia, otłuczone w stępie z płowy lub w mlynie i gotowane razem z grochem, jest ulubioną potrawą ludu naszego.

Pęcherz (*vesica*). Wyraz ten ma rozmaite znaczenie. Zwykle rozumiemy pod nim pęcherz moczowy (ob. *Moczowe narzędzia*), omoczną (*allantois*) ob. *Plód*; pęcherz powietrzny ryb (ob. *Ryby*), nakoniec odłączenia się naskórka od skóry, pod któremi zawierają się płyny, jak: krew, woda, powietrze. Ostatnie pęcherze powstają w skutek oparzenia, pod węzykaloryjami, przez starcie, sfluczenie i t. p.; stanowią też one chorobę (*Penphigus*), mającą przyczynę wewnętrzną, albo też towarzyszą pewnym chorobom, jak róża skóry i t. d. Mniejsze pęcherzyki tego rodzaju zdarzają się częściej i stanowią zasadniczą postać wielu wyrzutów skórnych, jak np. Ekzema, Zoster i wiele innych.

Pęcina, u koni jest tą częścią nogi, która się rozciąga od stawu pęcinowego, zwanego *kutem*, do korony kopytowej (ob.), a której za podstawę służy kość pęcinaowa. W dobrze zbudowanej nodze, pęcina jest miernie długa i ustawiona ani zanadto pochyło, ani też zbyt blisko kierunku pionowego. Jeżeli pęcina ma kierunek więcej do pionowego zbliżony, wówczas chód zwierzęcia jest zanadto twardy i nie dość sprężysty i dla tego, lubo w tym razie przynajmniej u koni wierzchowych, które z powodu wskazanego ustawienia pęciny, jeździec zbyt ciężko nosić zwykły. Wyższy stopień prostopadłego ustawienia pęciny, spostrzega się przy nodze szczudlastej, która najczęściej jest skutkiem skurczenia ścięgn stopę zginających. Również wadliwem jest ustawienie pęciny zbyt pochyłe, prawie poziome, zdarza się ono zwykle przy długiej pęcinie i wątlém powiązaniu stawów i dochodzi niekiedy do tego stopnia, że zwierzę przy stąpieniu dotyka niemal ziemi stawem pęcinowym, a w takim razie zwą stopą niedźwiedziową, a to nietylko szpeci zwierzę, ale jest zarazem dowodem słabej jego budowy. Oprócz wad ustroju, ulega pęcina i różnym stanom chorobliwym; najczęściej zdarzającym się zaś jest gruda, która szczególniej tylną powierzchnię pęciny dotyka i która stosownie do swego

charakteru, czasu trwania, ogólnego usposobienia zwierzęcia i t. p. własności, pod rozmaitemi przedstawia się postaciami. P. S.

Pękałski (Szymon), akademik krakowski i dobry poeta łacińsko-polski w XVI i pierwszych latach XVII wieku żyjący. Wydał z druku pomiędzy innymi dzieło, p. t.: *De bello Ostrogiano ad Piantkos cum Nissobiis, libri quatuor* (Kraków, 1600, w 4-ce), w którym niekiedy wiersze Owidyjuszowskie się zdarzają. Wreszcie dzieło to ważne jest dla historii, bo zawiera szczegóły buntu Kozaków niżowskich, którzy pod Kosińskim w r. 1593 najechali Wołyń i włości księcia Ostrońskiego pustoszyli. Opis bitwy, umowa, wiarolomstwo Kosińskiego, śmierć jego, zwycięstwa książąt Ostrońskich Janusza i Konstantego, oraz księcia Wiśniowieckiego, wiernie i pięknie są tu skreślone. F. M. S.

Pękałski (Wojciech), prawnik, dramaturg i dziennikarz za księstwa Warszawskiego, był pisarzem sądu kryminalnego departamentu warszawskiego i kaliskiego, poczem urzędnikiem ministerjum sprawiedliwości, członkiem dyrekcji teatrów i redaktorem *Gazety korespondenta warszawskiego*. W latach 1807 do 1815, przełożył dla teatru warszawskiego z francuzkiego, niemieckiego i włoskiego, 65 sztuk dramatycznych, oraz pisał komedye oryginalne, które wszystkie były długo na scenie z powodzeniem przedstawiane, lecz drukiem nieogłoszone. W druku są: *Rotmistrz Gorecki*, opera w 3 aktach (Warszawa, 1807), przedmiot wzięty z romansu pod tymże tytułem; *Motywa kodeksu francuzkiego kryminalnego sądownego postępowania* (tamże, 1811 roku).

Pękałski (Piotr Franciszek), współczesny doktor teologii, professor wschodnich biblijnych języków w uniwersytecie krakowskim, kanonik zakonu stróżów grobu Chrystusowego przy kościele Bożego Ciała w Krakowie. Wydał z druku 1) *Petrus militis per Stanislaum Episcopum Cracov. resuscitatione* (Kraków, 1826); 2) *Wyznanie ś. Augustyna* (tamże, 1847); 3) *Żywość ś. Wojciecha biskupa* (tamże, 1858, w 8-ce); 4) *Żywoty ś. patronów polskich* (tamże, 1862, w 8-ce), z rycinami. F. M. S.

Pękosławski (Prokop), jeden z najwaleczniejszych wojowników, ognisty mówca i porywający, ale zły i burzliwy obywatel Rzeczypospolitej. Walczył on przeciw Zygmuntovi III, jako gorliwy stronnik Maksymilijana i pod Byczyną przez Jana Zamojskiego wzięty do niewoli. Wypuszczony został na dane słowo, że się do spraw publicznych więcej męszać nie będzie. Król Stefan wyrzekł o nim, że gdyby był tak dobrym obywatelem w pokoju, jak jest do boju dzielny rycerzem, byłby jednym z najlepszych. Gorącej krwi, nie ścierpiał zaczął wiejskiej, gdy rokosz powstał Zebrzydowskiego i stanął w szeregu pierwszych burzyeli. Wymowniejszy od samego wojewody krakowskiego, rozdmuchiwał najsiłniej pożar wojny domowej. Po zwycięztwie pod Guzowem r. 1607, król Zygmunt III nie chciał ściagać rokoszanów, pomimo to, rozkazał Pękosławskiego z Herburtem wziętych z domów ich uwiezić. Stawieni przed sądem za obrazę majestatu, skazani zostali na gardło. Lecz gdy wyrok śmierci Myszkowski, marszałek wielki koronny odwołł, król darował im winę w r. 1609, pod warunkiem, aby na żadnych zjazdach publicznych, ani tam gdzie królewski dwór będzie, znajdować się nie śmieli. — **Pękosławski** (Stanisław), brat poprzedzającego, starosta sandomierski, wierny tronowi, walczył po stronie Zygmunta III pod Byczyną i pierwszy hufcom swoim złamał rotę Maksymilijana, poprzednio w wyprawie na Moskwę za Stefana Batorego świetnie się odznaczył. Król ten, chcąc krwawe jego usługi

nagrodzić, nadał mu starostwo sandomierskie i pieczęć na przywilej rozkazał Janowi Zamojskiemu przyłożyć. A gdy ten zwrócił uwagę, że Pękoślowski o nią nie prosił, odrzekł Stefan Ba'ory: „Prawda, ale aż nadto prosi, kto do brze służy.”

K. Wł. W.

Pępek (*umbilicus*). Zagłębienie znajdujące się w środku powierzchni brzucha człowieka nazywa się pępkiem, którego pochodzenie jest następujące. Wkrótce po przejściu jajka z jajowodu do macicy, znajdujemy w nim oprócz zarodka, jeszcze mały pęcherzyk (*vesicula umbilicalis*), napełniony płynem przeznaczonym do żywienia płodu, który w środku dolnej części ciała przeciąga się w zarodku, tworząc tym sposobem zaczątek późniejszego przewodu pokarmowego. Im więcej zarodek się rozwija, tym pęcherzyk maleje i w miejscu, w którym był połączony z zarodkiem pomiędzy ósmym i dwunastym tygodniem, powstaje pępowina czyli powrózek pępkowy (*funiculus umbilicalis*), który otoczony błoną jagnięcą (*amnion*) w tkance komórkowatej, napełnionej płynem galaretowatym, zawiera naczynia pępkowe (*vasa umbilicalia*), t. j. jedną żyłę i dwie tętnice i takowe prowadzi do łożyska (*placenta*). Powrózek ten początkowo jest bardzo krótki, później przedłuża się do 13—22 cali, tworząc wieńce żagłęcia, a nawet węzły. Żyła pępkowa, prowadząca krew od łożyska do zarodka, doprowadza ją w części do wątroby, w części zaś do większego około wątroby znajdującego się pnia żylnego, z kąd krew rozchodzi się do wszystkich części ciała zarodka i wraca przez powrózek pępkowy do łożyska dwiema tętnicami z dolnej części ciała biorącemi początek. Po porodzie powrózek sztucznie albo drogą naturalną oddziela się, tak, że mała część jego pozostająca, wkrótce obumiera i odpada, pozostawiając bliźnię w środku zagłębienia pępkowego. Część żyły pępkowej pozostająca wewnątrz ciała, przestaje odhywać czynności naczynia i zamienia się na więz okrągły, czyli pępkowy (*ligamentum teres hepatis*); dwie zaś tętnice zamieniają się na gatunek więzów, które do pęcherza moczowego dochodzą. Wątroba ciężarom swoim za pośrednictwem więza okrągłego powoduje zagłębienie pępka, do czego także przyczynia się moczownik (*urachus*), za pomocą którego pęcherz przywieszony jest do pępka. Pod pępkiem znajduje się otwór otoczony brzegiem mienym, złożonym z włókien poplątanych z sobą, zajmujący środek linii białej (*linea alba*), idącej od kości piersiowej, aż do miednicy. Jeżeli otwór pępkowy nie zamknie się dość wczesnie po narodzeniu, albo jeżeli zamknięcie nie jest dokładne, w takim razie występuje część kiszki i powstaje kila pępkowa (*hernia umbilicalis*), której dzieci często ulegają i która łatwą jest do uleczenia. Przesąd sprawił, że w XVII i XVIII wieku z pępka wróżyli o przyszłości nowonarodzonych, a nawet uczeni teologowie wdawali się w próżne spory o to, czyli pierwsi ludzie z pępkami lub bez nich stworzeni zostali.

Pęta, rodzaj wiązadła na przednio nogi konia, czy to z лыka lub wici, z postronków lub żelaza, ażeby puszczone na trawę koń, łatwiej się dał pochwycić. Zład wyraz spętać się, przeszedł w piśmienny język. „Kto się rycerskim rzemiosłem pęta (mówi Górnicki), potrzeba, aby tak wiele rozumem robił jak ciałem” (*Dworzanin*). „Nieczem inném się nie pętają, ni o czém inném nie myślą, jedno żeby ciału wczas uczynili” (*Dworzanin*). Marcin z Urzędowa pisze: „Radzę każdemu, aby się nie pętał lekarstwami zamorskiemi.” K. Wł. W.

Pętka, pętlica mała, kluczka do zadzierzgnięcia i zapięcia guzika lub hafiki. Znane przysłowie, na człowieka bez ozi i wartości, że jest: „Hetka, pętka.”

Pfaff (Chrystyjan Henryk), zasłużony fizyk i chemik niemiecki, urodził się 1772 r. w Sztutgardzie, kształcił się w tamecznym gimnazjum i w akademii

Karola, gdzie rozwinęło się w nim zamiłowanie nauk przyrodzonych i tutaj zabrał znajomość z Cuvier'em. Pierwszém dziełem jego była rozprawa inauguralna: *De electricitate sic dicta animalii*. W jesieni 1793 r. udał się do Getyngi, gdzie wypadki swoich prac nad galwanizmem ogłosił, p. t.: *Über thierische Electricität und Reizbarkeit* (Lipsk, 1795). Następnie bawił czas niejaki w Kopenhadze, w charakterze lekarza towarzyszył pewnej rodzinie do Włoch, wykonywał praktykę lekarską w Heidenheim i w r. 1797 powołany został na profesora nadzwyczajnego do Kiel. Wsparty przez rząd duński, w r. 1801 zwiedził Paryż, a po powrocie został profesorem chemii w fakultecie lekarskim w Kiel, co spowodowało go do zajęcia się chemią farmaceutyczną. Tym sposobem powstało jego dzieło najważniejsze: *System der materia medica nach chemischen Prinzipien* (7 tomów, Lipsk, 1808—24). Zamieścił liczne prace w dziennikach poświęconych fizyce i chemii, a nadto ogłosił oddzielnie: *Handbuch der analytischen Chemie* (2 tomy, Altona, 1824—25); *Der Electromagnetismus* (Hamburg, 1824); *Pharmacopoea Slesvico-Holsatica* (Kiel, 1831); *Parallele der chemischen Theorie und der Voltaischen Contacttheorie der galvanischen Kette* (Kiel, 1845); *Die asiatische Cholera, Epidemie im Herzogthum Holstein im J. 1850* (Kiel, 1851) i inne. Umarł w Kiel 1852 roku.

Pfäfers albo *Pfeffers*, źródło wody kąpielnej położone w kantonie St. Gallen, w dzikim wąwozie Taminy, znano już w XIII wieku a w nowszych czasach bardzo uczęszczane. Woda tutejsza jest zupełnie czysta, ma temperaturę 30 do 30 $\frac{1}{2}$ ^o R., bywa używana nie tylko do kąpeli ale i do picia. Po sprrowadzeniu tutejszej wody do Ragatz, goście zwykle zatrzymują się w tém ostatniem miejscu. Powyżej wąwozu Taminy znajduje się wieś i opatwo benedyktynów w VIII wieku założone a 1838 r. zniszone.

Pfau (Felix), współczesny, nauk wyzwolonych i filozofii doktor, chirurg i akuszer, profesor zwyczajny akuszeryi przy uniwersytecie lwowskim, wydał z druku: *Zasady sztuki położniczej dla niewiast tejże sztuce się oddających* (Lwów, 1838 r., w 8-ce), dzieło napisane czystą i piękną polszczyzną, zaleca się jasnym wykładem rzeczy, gruntownością uwag czerpianych z długiego doświadczenia a mianowicie samym przedmiotem, który ma na celu dobro ludzkości. F. M. S.

Pfeffel (Chrystyjan Fryderyk), prawnik i publicysta francuzki, urodzony 1726 r. w Kolmarze, zmarł 1807 r., syn adwokata królewskiego w Alzacyi. Po śmierci ojca objął tegoż posadę i pełnił różne obowiązki dyplomatyczne dla dworów francuzkiego, saskiego i Dwóch Mostów. Oprócz wielu innych dzieł, zostawił: *Abrégé chronologique de l'histoire et du droit public de l'Allemagne* (1754 i 1776; 2 tomy), *Recherches historiques sur les droits des papes sur Avignon* (1768 r.) i *Etat de la Pologne, avec un abrégé de son droit public et ses nouvelles constitutions* (1770 r.). — **Pfeffel** (Konrad Bogumił), pisarz niemiecki, brat poprzedzającego, urodzony w Kolmarze 1736 r., kształcił się w gimnazyjum w swoim mieście rodzinném, a później w uniwersytecie w Inlli. Wszakże pobyt tamże tak szkodliwie podziałał na wzrok jego już poprzednio osłabiony, że r. 1757 zupełnie zaniewidział. Przez lat przeszło 50 dźwigał zaeny mąż to ciężkie kalectwo z umysłem zawsze pogodnym; nawet potrafił sobie wyrobić niepospolite pole działalności. Jeszcze w dzieciństwie doświadczał się był w poezyi; teraz do niej powrócił z powodzeniem. Roku 1773 za upoważnieniem króla francuzkiego szkołę wojskową dla młodzieży protestanckiej w Kolmarze, której rewolucyjną położyła koniec. Później wyłącznie oddawał się zajęciom literackim. Roku 1803

mianowany został prezesem konsystorza ewangelickiego w Kolmar; zmarł tamże 1809 r. Poezyje Pfeffla odznaczają się w ogóle uczuciem, naiwnym do-wcipem, wesołym humorem i mądrością prawdziwie praktyczną, oraz lekką wersyfikacją. Najwyżej stanął w swoich *Bajkach* i w pomniejszych po-wiastkach poetycznych; *Pieśni* i pisma prozą mniejszej są zasługi. Jego Pró-by poetyczno (*Poetische Versuche*, Tubinga, 1802—10 r.) obejmują 10 tomów; tyleż i prozaiczne (*Prosaische Versuche*; 1802—1810 r.). Życie jego opisał obszernie Rieder (Tubinga; 1820 r.).

F. H. L.

Pfeiffer (Burhard Wilhelm), zasłużony prawnik i publicysta niemiecki, urodzony 1777 r. w Kassel; otrzymawszy w 21 roku życia stopień doktora prawa, został r. 1799 archiwistą regencyi kasselskiej a r. 1808 pierwszym substytutem prokuratora generalnego przy tamecznym sądzie apellaacyjnym, a pełniwszy przez jakiś czas także obowiązki oraz urząd radcy sądu najwyższego w Lubee, roku 1821 w tymże stopniu do Kassel powrócił. Roku 1830 wybrany deputowanym na sejm, prezydował w komitecie, który 1832 r. oskarżył ministra Hassenpfluga. Tenże mszcząc się, nie dopuścił już wyboru Pfeiffra na późniejsze sejmy. Odtąd poświęcał się wyłącznie pracom urzędowym do r. 1843, w którym otrzymał emeryturę. Po wypadkach marcowych 1848 r. pracował bez przerwy nad urzeczywistnieniem konstytucyi; liczno jego w tym celu artykuły, rozproszone po *Gazetach*, zebrane zo-stały p. t.: *Fingerzeige für deutsche Ständeversammlungen* (1849 r.). Kie-dy w Lutym 1850 Hassenpflug powrócił znouu do ministerstwa, Pfeiffer ży-wą przeciw niemu rozpoczął walkę; nawet po zniesienia wolności prassy i zgromadzenia stanowego opór ten objawiał w dwóch dziełach: *Der alte und der neue Bundestag* (1851 r.) i *Die Selbstständigkeit des Richteramts* (1851 r.). Zmarł w Kassel r. 1855. Z licznych pism jego odznaczają się: *Vermischte Aufsätze über Gegenstände des römischen und deutschen Rechts* (1802 r.); *Über die Grenzen der Civil-Patrimonialjurisdiction* (1806 r.); *Napoleons Gesetzbuch nach seinen Abweichungen vom gemeinen Recht Deutschlands* (2 tomy; 1808 r.); *Ideen zu einer neuen Gesetzgebung für deu-tsche Staaten* (1810 r.), *Rechtsfälle, entschieden nach dem Gesetzbuche Na-poleons von Frankreichs und Westfalens obersten Gerichtshöfen* (2 tomy; 1810—1813); *In wiefern sind Regierungshandlungen eines Zwischenherr-schers für den rechtmässigen Regenten nach dessen Rückkehr verbind-lich?* (1819 r.); *Einige Worte über den Entwurf einer Verfassungsurkunde für Kurhessen* i inne.

F. H. L.

Pfeiffer (Ida, z domu *Reyer*), sławna ze swoich dalekich podróży, urodzona 1795 r. w Wiedniu, wyszła za mąż w 1820 r. i w swoim nieścisłe rodzinném przepędziła większą część życia, zajęta sprawami domowymi i wychowaniem dwóch swoich synów. Czując jednak w sobie oddawna nieprzeparty pociąg do podróży, po śmierci męża i zapewnieniu losu dzieciom, zaopatrzona w niewielką sumę, owocem 20 letniej oszczędności, w 47 roku życia udała się na Wschód. Podróż tę opisała p. t.: *Reise einer Wienerin in das heilige Land* (2 tomy; 1844 r.). Publiczność zajęła się tą wątlą i śmiałą kobietą, która sama i bez przewodnika zwiodziła Turcyję europejską i azyatycką, Pa-lestynę i Egipt, a ledwie ztąd powróciwszy, w r. 1845 zwróciła się na północ bo do Szwecyi, Norwegii, Laponii i Irlandyi (*Reise nach dem skandinavi-schen Norden und der Insel Finland*; 2 tomy, 1846 r.). Były to jednak tylko przygotowania do większych wędrówek, bo w d. 1 Maja 1846 r. puściła się okrętem z Hamburga w pierwszą podróż na około ziemi. W czasie tej podró-

ży przebyła nieco dłużej w Brazylii, w Chile, w Taiti, w Chinach, w Kalkucie i Bombay, w Bassorze, Bagdadzie, Mossulu i Persyji, zkąd przez Rosyję Południową, Turcyję i Grecyję 4 Listopada 1848 r. powróciła do Wiednia. Zajmujący opis swoich przygód wydała we dwa lata p. t.: *Eine Frauenfahrt um die Welt* (3 tomy; 1850 r.). Otrzymała w 1851 r. od rządu austriackiego tytułem nagrody 2,500 franków, z summą tą natychmiast nową przedsięwzięła podróż, wsiadła w Anglii na okręt, sama jedna zwiedziła okolice środkowe wyspy Borneo, Jawę i Sumatrę i z wysp Moluckich udała się do Kalifornii, ztąd do Peru i przechodząc przez Andy weszła na szczyt gór Czimborasso i Kotopaxi, potem przebiegła główne Stany Unii Amerykańskiej i pod koniec 1854 r. wróciła do Londynu. Nową tę wycieczkę, odznaczoną nawet licznymi spostrzeżeniami naukowymi, opisała pod tytułem: *Meine zweite Weltreise* (1856 r.). We Wrześniu 1856 r. przedsięwzięła pani Pfeiffer najniebezpieczniejszą swoją podróż na wyspę Madagaskar, tak niedostępną dla cudzoziemców, potem czas jakiś przebyła na stałym lądzie Afryki, i roku 1858 powróciła do Wiednia. Złamana trudami i podupała na zdrowiu, pomimo gorących ochęci, nowej już wycieczki przedsięwziąć nie mogła; umarła 1863 r. w Wiedniu.

F. H. L.

Pfeiffer (Ludwik Jerzy Karol), badacz natury niemiecki, urodził się 1805 r. w Kassel, uczył się medycyny od 1821 do 1825 w Getyndze i Marburgu, po otrzymaniu stopnia doktora przepędził rok czasu w Paryżu i Berlinie i od r. 1826 poświęcił się praktyce lekarskiej w mieście rodzinnem, obok której pracował nad przekładami znakomitych dzieł lekarskich Pinel'a, Johnson'a, Wetterhead'a, tudzież ogłosił własne: *Universalrepertorium der deutschen medicinischen, chirurgischen, und obstetricischen Journalistik* (2 t., Kassel, 1833) i *Versuch über die Phlegonasia alba dolens* (Lipsk, 1837). W r. 1831 pracował Pfeiffer, jako lekarz przy szpitalach warszawskich w Łazienkach i Powązkach, poczem wrócił do Kassel, gdzie obok praktyki lekarskiej zajął się badaniem natury, czyniąc częste wycieczki w różne strony i ogłosił: *Enumeratio diagnostica cactearum hucusque cognitarum* (Berlin, 1837); *Beschreibung und Synonymik der in deutschen Gärten lebenden Cacteen* (tamże, 1837) i *Abbildungen und Beschreibungen blühender Cacteen* (2 tomy, Kassel, 1843—50). Zimę w r. 1838—39 z Otto i Gundlachem przepędziwszy na wyspie Kubie, nagromadził materyjały do dzieła o mięczakach: *Symbolae ad historiam Heliceorum* (3 części, Kassel, 1841—46), do którego liczne fakta zgromadził, zwiedziwszy Paryż i Wiedeń, tudzież w podróżach do Węgier, okolic Fiumo i Tryestu a także Alp Kraińskich. Po tych pracach przygotowawczych i pobycie w Londynie w r. 1845, wydał główne dzieło swoje: *Monographia Heliceorum viventium* (2 tomy, Lipsk, 1847—48, z dodatkiem 1853 r.). Zasiłił także pracami swemi dzieła: Martini-Chemnitz'a i Philippi'ego o konchyljach. Po powtórnyim pobycie w Londynie 1851 r. ogłosił: *Monographia pneumonopomorum viventium* (Kassel, 1852). Od r. 1855 w Kassel wydaje *Novitates conchylologicae* z tekstem niemieckim i francuzkim, obejmujące rysunki i opisy nowych gatunków muszli; dzieła tego do r. 1863 wyszło 18 zeszytów. Liczne jego prace znajdują się w wydawanem przez niego od 1846 r. łącznie z Menke'm piśmie: *Zeitschrift für Malakozoologie*, które od r. 1854 wychodzi pod tytułem: *Malakozoologische Blätter*. Oprócz tego Pfeiffer zasłużył się pracami botanicznymi mającemi za przedmiot Florę okolic jego ojczystych, tutaj należą: *Übersicht der Kurhessischen Flora* (Kassel, 1844); *Flora von Niederhessen und Münden* (Kassel, 2 tomy, 1847—55).

Miał także przygotować dzieło: *Monographia auriculacearum* i dokładny nomenklator botaniczny.

Pfell (Wilhelm), leśnik niemiecki, urodził się 1783 r. w Rammelsburgu, nauki pobierał w Eisleben, leśnictwa uczył się w Königshoff u Kersten'a. W r. 1804 został asystentem leśnym w dobrach księżnej Kurlandzkiej w Szląsku, gdzie doszedł do stopnia nadleśnego. W latach 1813—14 miał czynny udział w wojnie przeciwko Francuzom, a po ustaleniu pokoja w roku 1816 został nadleśnym w służbie księcia Carolath'a, w r. zaś 1821 profesorem uniwersytetu i akademii leśnej w Berlinie; urządził następnie wyższy zakład naukowo-leśny w Neustadt-Eberswalde i został jego dyrektorem. Pfeil jako nauczyciel i pisarz wpłynął na usunięcie wielu zastarzałych uprzedzeń i błędów z nauki o lasach. Z licznych dzieł jego przytoczymy: *Anleitung zur Behandlung, Benutzung und Schützung der Forsten* (2 tomy, Züllichau, 1816), które w przerobieniu ukazało się pod tytułem: *Neue vollständige Anleitung zur Behandlung* i t. d. (5 części, Berlin, 1838—45); *Grundsätze der Forstwissenschaft* (2 tomy, Züllichau, 1822—3); *Die Befreiung der Wälder von Servituten* (tamże, 1821); *Forstgeschichte Preussens bis zum J. 1806* (Lipsk, 1839); *Forstwissenschaft nach rein praktischer Ansicht* (4 wyd., Lipsk, 1851). Liczne prace swoje zamieścił w wydawanym przez niego od r. 1820 piśmie: *Kritische Blätter für Forst und Jagdwissenschaft*.

Pfister (Albert), jeden z najpierwszych drukarzy niemieckich, któremu może nawet przed Guttenbergiem należy się zasługa tego wynalazku, ur. około r. 1420 w Bambergu, zmarł tamże około r. 1470. Z prac jego oficyjny, o ile się zdaje, prowadzonej całkiem niezależnie od Mogunczkiej Guttenberga, Fusta i Schöffera, najznakomitszą jest *Biblia pauperum* (1462 r., w trzech tomach, in folio), której exemplarz dobrze zachowany, nabyty przez króla pruskiego za 1,000 talarów, znajduje się w bibliotece publicznej w Berlinie. Oprócz tego istnieje jeszcze *Kalendarz na rok 1457*, kilka listów odpustnych w drzeworytach i *Mahnung der Christenheit wider die Türken* (1455). Niemcy nie prawie przez długi czas o nim nie wiedzieli; jedyna współczesna wzmianka znachodzi się w rękopiśmiennem *Glossarium* łacińskiem z r. 1459, w bibliotece uniwersytetu Krakowskiego, gdzie niejaki doktor Paweł, neofita z Pragi, mówi o *Biblii Pfistera*, której druk tenże w ciągu czterech tygodni z płyt metalowych na cienkim pergaminie ukończył.

F. H. L.

Pfister (Jan Chrystyjan), historyk niemiecki, ur. 1772 r. w Württembergii, nauki teologiczne odbył w Tubindze i zostawszy w 1805 r. wikarym w Stuttgardzie, później proboszczem, a na ostatek (1813 r.) generalnym superintendentem w tejże stolicy, zmarł tamże r. 1835. Z dzieł jego najcenniejsze są: *Geschichte von Schwaben* (5 tomów, 1803—1827); *Historischer Bericht über das Wesen der Verfassung des ehemaligen Herzogthums Württemberg* (1816); *Denkwürdigkeiten der württembergischen und schwäbischen Reformationsgeschichte* (1817); *Herzog Christoph von Württemberg* (2 t., 1819); *Herzog Eberhard im Bart* (1822); nakoniec *Geschichte der Deutschen* (5 tomów, 1819—35), wchodząca do obszernego zbioru *Dziejów europejskich*, wydanego przez Heeren'a i Ukerta.

F. H. L.

Pfizer (Paweł Achacy), publicysta niemiecki, ur. 1801 r. w Stuttgardzie, syn uczonego prawnika Karola Pfizer, nauki prawne ukończył w uniwersytecie tubingskim i r. 1827 rozpoczął zawód urzędowy. Po rewolucyi Lipcowej 1830 r. utracił jednak swoją posadę z powodu ogłoszenia w duchu przeciwrządowym broszury pod tytułem: *Briefwechsel zweier Deutschen*;

wybrany natomiast deputowan; na sejm, stanął wnet na czele liberalnej opozycyi, działając już to z mównicy, już nowemi pismami, takimi naprzykład jak: *Gedanken über das Ziel und die Aufgaben des deutschen Liberalismus* (1832); *Über die Entwicklung des öffentlichen Rechts in Deutschland durch eine Verfassung des Bundes* (1835) i t. d. Gdy po rozwiązaniu izb i zaprowadzeniu rządu absolutniejszego, Pflzer podał się do dymissyi, użył chwil swobodniejszych na napisanie większego dzieła, pod tytułem: *Gedanken über Recht, Staat und Kirche* (1842). Po rewolucyi Marcowej mianowany został ministrem wyznań i procesom parlamentu frankfurckiego; słabe jednak zdrowie zmusiło go do porzucenia zaszczytnych tych posad w Sierpniu tegoż roku. Gdy reakcyja znów odniosła zwycięztwo, Pflzer napisał broszurę, przyjętą przez publiczność z zapamię, pod tytułem: *Deutschlands Aussichten im Jahr 1851* (1851). Później jednak wrócił do urzędowania i został w Tubindze wyższym radcą sądowym. — Pflzer (Gustaw), brat poprzedzającego, poeta i krytyk, ur. 1807 r. w Stuttgardzie, ukończywszy również nauki w Tubindze, został tamże pomocnikiem nauczyciela w gimnazyjum i dla liberalnych swoich opinij przez lat 16 na tak podrzędnej pozycyi przesiedział. Dopiero w 1846 r. mianowany został profesorem. Podczas rowolucyi 1848 r. napisał kilka broszur liberalnych, nie odgrywał atoli roli politycznej. W literaturze od dawna już zasłynął był wówczas pracami poetycznemi, krytycznemi i historycznemi, jak mianowicie: *Gedichte* (1831); *Neue Gedichte* (1835); *Martin Luther's Leben* (1836); *Der Welsche und der Deutsche*, *Aeneas Silius Piccolomini* i *Gregor von Hamburg*, wielka epopeja narodowa (1844); *Geschichte Alexander's der Grossen für die Jugend* (1846), gdzie wyborym stylem przywraca prawdę i wartość faktów historycznych; *Geschichte der Griechen für die reifere Jugend* (1848); *Die Tartarenschlacht*, obszerny poemat epicki; *Uhland und Rückert, ein poetischer Versuch*; liczne oprócz tego przekłady z poetów angielskich, artykuły krytyczne i inne po różnych pismach perjodycznych i t. p. Jako poeta odznacza się Pflzer blaskiem i obfitością liryki, a zarazem głębookością uczucia i szlachetnym językiem.

Pfordten (Ludwik Karol von der), mąż stanu i prawnik bawarski, ur. 1811 w Ried-am-Inn, kształcił się w Norymberdze, gdzie ojciec jego był sędzią, później w Heidelbergu. Mianowany profesorem w uniwersytecie Würtzburgskim, przeniósł się ztąd w 1843 r. na taką posadę do Lipska, gdzie wnet został sekretarzem. W 1848 r. król Maxymilijan bawarski powołał go na urząd ministra wyznań, gdy jednak izba na liberalny jego wprawdzie, lecz umiarkowany program przystać nie chciała, podał się w Styczniu 1849 r. do dymissyi. W Kwietniu tegoż roku król mianował go ministrem swego domu i spraw zewnętrznych. Na tej posadzie von der Pfordten usilnie walczył przeciwko hegemonii Prus, oraz przeciwko przymierzu trzech królów i parlamentowi erfurckiemu; wprowadził też Bawaryję do związku celnego z Austryją. Na konferencyjach w Dreźnie, Darmstadt i Wiedniu bronił interesu Niemiec południowych wbrew rozszczeniu dwóch wielkich mocarstw niemieckich, a podczas wojny holsztyńskiej 1864 r. zajął również przeciw Prusom pozycję energiczną, lubo mniej krzykliwą, niż minister saski Beust. Z prac jego naukowych zasługują na uwagę: *Abhandlungen aus dem Pandektenrechte* (1840) i *De obligationis iuris in naturalem transitu* (1843). F. H. L.

Pforta, ob. *Schulpforta*.

Pforzheim, najważniejsze miasto fabryczne w wielkiem księctwie Bawarskiem, nad splawną rzeką Enz, liczy 9,000 mieszkańców, ma ruiny starego

zamku, będącego niegdyś rezydencyją margrabiów Baden-Durlach, kilka zakładów naukowych i dobroczynnych, między innymi instytut głuchoniemych i dom sierot i t. d. Najwięcej kwitnie przemysł jubilerski, którego fabryki zatrudniają przeszło 3,000 osób, oprócz tego są tu fabryki chemiczne, machina, sukna, żelaza, garharnie i t. d.—Mieszkańcy Pforzheimu słyną w historii z następującego czynu bohaterskiego: Podczas wojny 30 letniej 400 mieszczan towarzyszyło walecznemu swemu margrabi, Jerzemu Fryderykowi, jako gwardya przybozna w bitwie pod Wimpfen, stoczonej przezeń na czele 20,000 ludzi przeciwko potrójnej armii cesarskiej pod generałem Tilly. Już mężtwo miało odnieść przewagę nad liczbą, gdy eksplozja prochu sprawiła w armii protestanckiej zamieszanie i popłoch, tak iż ucieczka jedynym była ratunkiem dla księcia. Niechętnie uległ namowom swoich, ale żeby zasłonić jego odwrót, owi 400 bronić musieli jak najdłużej przejścia wąwozu. Uczynili to bez szemrania i żaden z nich żywy zład nie wyszedł (6 Maja 1622 r.). Wspaniały pomnik uwiecznił tę śmierć poświęcenia.

F. H. L.

Pfuel (Ernest), b. minister wojny i generał pruski, ur. 1781 r. w Berlinie, za młodu wstąpił do wojska i brał udział w kampanii 1806 r. Pałając nienawiścią przeciw Napoleonowi, wstąpił r. 1809 do armii austriackiej a r. 1812 do służby rosyjskiej i w 1813 r. był szefem sztabu generalnego pod Tettensborn. Potem wrócił do służby pruskiej, a uczestniczywszy we wszystkich dalszych kampaniach, został 1815 r. komendantem Paryża i generałem porucznikiem. Po rozruchach Neufchâtelkich w 1831 r. wysłany tamże jako pełnomocnik królewski, pozostał do 1846 r. gubernatorem Neufchâtelu; mianowany generałem piechoty i gubernatorem Berlina, wysłany został w Maju r. 1848 do Poznania, celem przytłumienia siłą tamecznego powstania. Po rozwiązaniu ministerstwa Auerswald, Pfuel we Wrześniu 1849 r. otrzymał rozkaz utworzenia nowego gabinetu, którego sam został prezesem i ministrem wojny. Pozostał atoli na tej posadzie tylko do 31 Października tego roku, i zarazem wystąpił ze służby wojskowej. Do ważnych zasług generała Pfuela należy wynaleziona przezeń nowa metoda nauki pływania, zaprowadzona we wszystkich zakładach wojskowo-naukowych.

F. H. L.

Pfyffer, znakomita rodzina szwajcarska, osiadła od końca XV wieku w mieście Luzern, której kilku członków piastowało rozmaitemi czasami najwyższe godności. *Ludwik Pfyffer* (ur. 1523 r., zmarł 1594), był w 1566 r. posłem szwajcarskim w Ratybonie, wstąpił do służby wojskowej francuzkiej, wybrał r. 1567 króla Karola IX i jego matkę, Katarzynę de Medici, z rąk Hugonotów, otrzymał za to szlachectwo i służył później jako generał w Szwajcaryi. *Franciszek Ludwik Pfyffer* (ur. 1715 r., zmarł 1802), francuzki generał dywizyi, osiadłszy pod koniec życia w ojczyźnie, wykonał tu sławną jako utwor sztuki wypukło-rzeźbę, przedstawiającą całą Szwajcaryję środkową. Powagi między ziomkami swymi używał tak wielkiej, że powszechnie zwano go *królem Szwajcarskim*. — *Kazimierz Pfyffer*, urodził się 1794 r. w Rzymie, gdzie ojciec jego był kapitanem gwardyi szwajcarskiej. Nauki gimnazjalne pobierał w Luzern, a na wydział prawny uczęszczał w uniwersytecie tubingskim, po czem w mieście rodzinném był adwokatem i profesorem prawa. W 1826 r. został członkiem wielkiej rady, gdzie głównie przyczynił się do rewizyi ustawy, nastąpięcej w 1829 r. Po wypadkach 1830 r. był czynny jako członek rady konstytucyjnej, poczem jako prezes sądu apellacyjnego stanął na czele sprawiedliwości, wykończył kodeks cywilny i ulepszył zakłady karne. Jednocześnie przemawiał usilnie za poprawą usta-

wy związkowej, oraz przeciw roszczeniom mocarstw zagranicznych, zwłaszcza w 1838 r., kiedy rząd francuzki domagał się wydalenia z Szwajcaryi księcia Ludwika Napoleona. Po zwycięztwie stronnictwa jezuickiego, Pfyffer pozostał niezmiennie na czele mniejszości, nie zechodząc przecież nigdy z drogi prawa, co jednak nie uchroniło go od przesładowań. Napróžno ostrzegął przeciw zawarciu Sonderbundu, a powołany jako wielki sędzia do służby związkowej, został po rozwiązaniu Sonderbundu, po zaprowadzeniu nowej ustawy, członkiem rady narodowej, a 1851 r. prozesem sądu związkowego. Oprócz licznych pomniejszych rozpraw prawnych i politycznych, napisał ważne dzieło: *Geschichte des Cantons Luzern* (2 tomy, 1850—52); oraz *Erläuterungen des bürgerlichen Gesetzbuches des Cantons Luzern* (3 tomy, 1832—39); *Der Sempacher Krieg* (1844) i własne *Pamiętniki*. F. H. L.

Ph..., wyrazy tu nie zamieszczone, zaczynające się od tych głosek, ob. pod F...

Pharmakidis (Teoklit), teolog i archimandryta kościoła greckiego, wyświęcony na dyakona w 1802 r., w 9 lat później otrzymał święcenia kapłańskie w Bukareszcie i udał się do Wiednia na duchownego, przy tak zwanym kościele cudzoziemskim. Jednocześnie był jednym z najczynniejszych współpracowników czasopisma, p. t.: *Naukowy Merkury* (Ho logios Hermes), które w owym czasie nabrało wielkiego także znaczenia politycznego. Roku 1819 powołany został przez hrabiego Guilford do Korfu, gdzie objął katedrę teologii; potem kosztem rządu wysłany został do Gettyngi, celem poznania metody naukowej w wychowaniu publiczném. Kiedy wybuchła w Grecyi rewolucyja, Pharmakidis najprzód udał się do powstałych prowincyj, poczem jednak powrócił do Korfu; w 1825 r. rząd tymczasowy grecki poruczył mu redakcyję wychodzącego w Nauplii urzędowego *Dziennika powszechnego*. Za rządów prezydenta Capo d'Istria trzymany był na uboczu, wrócił przecież do łaski za regencyi bawarskiej i został sekretarzem świętego synodu. Obwiniony przez stronnictwo klerykałne, że w wypracowanym przez siebie projekcie do konstytucyi poświęcił Kościół dla państwa, bronił się przeciw temu zarzutowi w licznych dziełach, z których najważniejszym jest: *Anti-Tomos, czyli o prawdziwie*; ogłosił oraz *Bibliję z komentarzami*, w siedmiu tomach. F. H. L.

Philaster (święty), urodził się w górnych Włoszech, wyświęcił się na kapłana w IV wieku, wiele podróżował jako pielgrzym lub misyjnarz, występował przeciw poganom, żydom i heretykom, a zwłaszcza aryjanom, których gwałtowną złość ścigał na siebie; opierał się w Medyjolanie wyborowi na arcybiskupa, Auxencyjusza, aryjanina, długi czas gościł w Rzymie, udał się wreszcie do Bresciana, gdzie był wybrany biskupem i rządził tym Kościołem pomyślnie i szczęśliwie. Umarł około r. 387. Bezpośredni jego następca ś. Gaudenty, w ciągu lat ożternastu, miewał kazanie coroczne na pochwałę ś. Filastra, który jest autorem księgi o herezjach, drukowanej wraz z dziełem ś. Gaudentego i innych biskupów bryxyjeńskich (Bresciana, 1739). L. R.

Phileas (święty), biskup Thumis (dzisiaj Damijetta), w Egipcie, męczennik w początkach IV wieku, bardzo bogaty, piastował wysokie urzędy w rodzinném mieście, odznaczał się wiadomościami filozoficznymi i literackimi, równie jak pobożnością. Ściety w Alexandryi za wiarę, między rokiem 307 a 311. Akta jego męczeństwa znajdują się w księdze Don Ruinartha. Pisał on, będąc biskupem, niedługo przed śmiercią, list do swego ludu *de Laude martyrum*, z którego Euzebijusz, przytacza w historii kościelnej obszerny wyjątek; także list do Melecjusza, biskupa Lykopolis, z napomnieniem go po bratersku

o dążności przeciwne wierze, z których się wyrodziło później odszczepieństwo Meleocyjanów. Odwoływał się on tu do dawnego postanowienia Kościoła, wzbraniającego wysyłać księży w innej, niżeli w swojej dyjecezyi. *L. R.*

Philemon (święty), chrześcijanin w Kolosso, bogaty i gorliwy; ś. Paweł apostoł pisał do niego z więzienia uprzejmy list, w którym polecał jego łasce i względem Onezyma, niewolnika, który okradłszy swego pana, uciekł do Rzymu i tu przyjął chrzest święty z rąk ś. Pawła. Zona i towarzyszka męczeństwa ś. Filemona, za Nerona cesarza, nazywała się Appia, syn zaś Archipp. Filemon miał być biskupem Kolossan, a podług innych miasta Gaza, w Palestynie, poniósł zaś męczeństwo w Kolosso. Kościół obohodzi pamiętkę tego świętego d. 22 Listopada. *L. R.*

Philidor (Andrzej Donican), jeden z największych szachistów, urodzony 1726 roku w Dreux, od dzieciństwa poświęcał się szachom i muzyce i licząc 11 lat wieku, wykonywał przed dworem motet swojej kompozycyi, a zarazem zadziwiał wszystkich grą szachową. Roku 1745 rozpoczął jako wirtuoz na szachownicy podróż po Hollandyi, Anglii i Niemczech, jakoż np. 1750 r. grał w Berlinie z zawiązanemi oczyma jednocześnie trzy partyje z trzema mistrzami i wszystkie trzy wygrał. Powróciwszy 1754 r. do Francyi, wyłącznie znów oddawał się muzyce i zyskał pewne powodzenie w operach zbliżonych stylem do kompozycyji religijnych; szczególnie finały nie są bez wielkich zalet. Corocznie przez lat 30 jeździł do Londynu kosztem tamecznego klubu szachowego, którego był członkiem; tu też zmarł r. 1795. Pamięć zadziwiającą zachował do ostatniej chwili życia. *F. H. L.*

Philipon (Karol), dziennikarz francuzki, urodzony 1804 r. w Lyonie; przybywszy zamlodu do Paryża, połączył się z liberalnymi i satyrycznymi pisarzami owego czasu i w rok po rewolucyi lipcowej zaczął wydawać pismo humorystyczne: *Le Charivari*. W r. 1849 założył pismo *Journal pour rire*; w r. 1859 *Journal amusant*, potem *Le Musée pour rire*; *Musée anglo-français*, wspólnie ze sławnym rysownikiem Doré i wydawał ulubione *Physiologies*, z których kilka, jak np. *Physiologie du flâneur*, są jego pióra. Umarł 1865 r. *F. H. L.*

Philippeville, miasto portowe w Algieryi, w prowincyi Konstantynskiej, stolica podprefektury i okręgu wojskowego, właściwy port Konstantyny, liczy około 8,000 mieszkańców, prowadzących znaczny handel wywozowy skórami i wełną. Ludność krajowa wynosi do półtora tysiąca dusz. W pobliżu znajdują się ruiny starożytnego miasta Rusicada. — **Philippeville**, jest także twierdzą w Belgii, w prowincyi Namur; ma 1,300 mieszkańców i należała kolejno do Francyi i do Hollandyi. *F. H. L.*

Philippoteaux (Fryderyk Emmanuel), francuzki malarz historyczny, urodzony 1815 r. w Paryżu, uczeń Leona Cogniet, z którym pracował później dla galerii wersalskiej, mianowicie nad obrazem przedstawiającym *Bitwę pod Monthabor*, wystawioną 1843 r. Pierwszy większy jego obraz ukazał się na wystawie 1833 r.; dziś utwory jego należą do cenniejszych ozdób galerii wersalskiej, marsylskiej, strasburskiej i w Rouen. Do najcenniejszych należą: *Lodowiec*, epizod z wojen amerykańskich; *Odwrót z Moskwy*; *Śmierć Turenijusza*; *Ludwik XV na polu bitwy pod Fontenoy*; *Bitwa pod Rivoli*; *Maurytanki*; *Ulica w Algierze*; *Ostatnia uczta Żyryndystów* i wiele innych. Oprócz tego Philippoteaux odznacza się także w malarstwie rodzajowóm i w portretach, zwłaszcza znakomitych wojskowych. *F. H. L.*

Philippsburg, miasto w obwodzie Niższego Renn, w wielkiem księstwie Badońskim, niegdys sławna forteca, należąca do dyjecezyi spirskiej, ufarty-

fikowana r. 1618 przez biskupa Spiry, Filipa. Podczas wojny trzydziestoletniej Phillippsburg kolejno zajmowany był przez Szwedów, Francuzów, cesarskich, potem znów przez Francuzów, którzy pokojem westfalskim otrzymali prawo utrzymywania tu załogi. Podczas wojen Ludwika XIV Niemcy odebrali Phillippsburg, ale 1688 r. zajęli go na nowo Francuzi, aż go pokojem ryświckim (1697 r.) przyznano znów Niemcom. Toż samo powtarzało się kilkakrotnie w XVIII wieku (1734, 35, 99). Roku 1800 twierdza została zupełnie zburzona, a r. 1803 wcielono miasto do księstwa Badeńskiego. Tu w d. 21 Czerwca 1849 r. część armii rewolucyjnej badeńskiej, pod polskim dowódcą Mniewskim, pobita została przez Prusaków.

F. H. L.

Philon, biskup Karpatyż, na wyspie Cyprze, poświęcony przez s. Epifanijusza, za cesarzów Arkadyjusza i Honoryjusza, pisał komentarz na *Pieśń nad Pieśniami*, tłumaczony na łaciński przez Stefana Salviati (Paryż, 1537) i Giacomelli (Rzym, 1772).

L. R.

Phillimore (Jan Jerzy), prawnik angielski, professor prawa w Middle-temple, członek parlamentu, urodzony 1809 r. Nauki kończył w Westminster i w uniwersytecie oxfordzkim. Dzieła jego, drukowane w kilku edycjach, odznaczają się bystrością poglądów i głęboką erudycją. Najznakomitsze z nich są: *Introduction to the study and history of Roman law* (1841 r.) i *History of the law of evidence* (1847). — **Phillimore** (Robert Józef), brat poprzedzającego, także prawnik i członek parlamentu, adwokat w Londynie i kanclerz w Chichester i Salisbury, napisał pomiędzy wieloma innymi dziełami: *Thoughts on the law of divorce* (1849) i *On the international maritime law*; wydał oraz *Pamiętniki lorda Jerzego Littleton* (2 tomy).

F. H. L.

Phillips (Jerzy), prawnik i kanonista, urodził się w Królewcu r. 1804, z rodziców których przodkowie pierwotnie pochodzili z Anglii, nauki odbywał w Monachium i Berlinie i kilka miesięcy przepędził w Londynie; później z protestantyzmu przeszedł na wiarę katolicką, z którą zgadzały się wszystkie jego pojęcia o filozofii i historii. W r. 1833 powołany do Monachium na profesora prawa, następnie do Innsbrucka i Wiednia. Wydał ważne dzieło: *Prawo kanoniczne (Kirchenrecht, Ratyżbona, 1845—51, tomów 4)*; *O synodach dyjecezalnych (die Diocesan Synode, Fryburg, 1849)*; *Historja Niemiec i prawa niemieckiego (Deutsche Reichs-und Rechtsgeschichte, Monachium, wyd. 2-gie, 1850)*. Z okoliczności ruchów, jakich Kolonja stała się widownią (r. 1838), wydawał razem z Görresem, *Pisma historyczne i polityczne Niemiec katolickich, których celem udowodnienie za pomocą historyi wszechwładztwa Kościoła. W następnym działaniach religijnych, Phillips był stałym sprzymierzeńcem dwóch Görresów, Döllingera, Windischmana i wszystkich naczelników ultramontanizmu niemieckiego, i pospołu z nimi bronił zawsze politycznego zwierzchnictwa katolicyzmu, aż do chwili, kiedy ministerjum Abela upadło pod wpływem Loli Montes (r. 1847). Oprócz wyżej wymienionych dzieł, ogłosił drukiem *Zasady prawa niemieckiego w ogólności, obejmujące prawo feudalne (Grundsätze des gemeinen deutschen Privatrechts, Berlin, 3-cie wyd. 1846)*; *Historję Niemiec, ze szczególnym względem na religiję i prawo (Deutsche Geschichte mit besonderer Rücksicht auf Religion, Recht, tamże, 1832)*, w której okazuje się wielkim wielbicielem Wieków Średnich i broni bezwarunkowo powagi Kościoła i jego wpływu; *O początku kościeł muzyki (Ueber den Ursprung der Katzenmusiken, 1849)*.*

L. R.

Phtha, hieroglificznie *Plah*, bożek egipski, według Greków to samo co

Hephaistos (wulkan). Było to właściwie bóstwo miejscowe w Memfis, rezydency królów egipskich za większej części dawnego państwa, a obok Teb i w nowém państwie. Cześć jego rozpowszechnioną też była oddawna po całym Egipcie, a imię jego stało w mitologii niższego Egiptu na czele siedmiu wielkich bogów pierwszej dynastyi bóstw. Świątynia jego, założona wraz z miastem Memfis przez Menesa, najpierwszego historycznego króla Egiptu, była największą i najwspanialszą w całym kraju, nie wyłączając może Ammonońskiej w Tebach. Na pomnikach towarzyszą mu zwykle Neith (Athene, Minerwa), bóstwo miejscowe Saïdy i Paohet (Artemis, Dyjana). Phtha miał syna, bożka Imhotep, po grecku: Imuthis. Wyobrażano go zwykle jako mumię, z obcisłym czepkiem na głowie. F. H. L.

Piana. Pod wyrazem tym rozumiemy siliń, która skutkiem znacznej ilości rozpuszczonego i zmieszanego z nią powietrza przybiera kolor biały i w całej massie składa się z pęcherzyków. Taką pianę widzimy u zwierząt a niekiedy i u ludzi, oddzielającą się w znacznej ilości w stanie nie normalnym organizmu. Wyraz ten stosuje się także do powstających pęcherzyków na powierzchni płynów poruszanych. Piana tworzy się także na powierzchni płynów musujących i podległych fermentacyi. *Piana morska* ob. *Pianka*.

Pianka albo *Piana morska*. Starożytni naturaliści pianę morską nazywali ciała morskie, mające jakiegokolwiek podobieństwo z gąbkami; obecnie pianę morską nazywają produkt rozkładu morzorosłów (*fucus*) i odmianę magnezytu gąbczastą. Ostatnio to ciało jest krzemianem magnezyli wodnym, w którego 100 częściach znajduje się 52 cz. krzemionki, 23 cz. magnezyli i 25 cz. wody, a zatem różni się od talku tylko obecnością wody. Ciężar gatunkowy jego wynosi 2,6 do 3,4; odłam ma ziemisty; z trudnością topi się pod dmuchawką na emalię białą. Napotyka się w serpentynach Piemontu i Morawii, w glinach zawierających sól w okolicach Madrytu, w wapniaku okolic Paryża, Saint-Ouen, Montmartre, departamentu du Gard, w wapniaku góry Olimpu w Anadolii, Negreponu, Konieh. Używają tego ciała na wyrób porcelany i fajek, z których pochodzące ze Wschodu są najwyżej cenione.

Planino, rodzaj fortepiana w kształcie komody lub biórka zbudowany, zwany także stojącym (ob. *Fortepian*).

Plano, po włosku i w muzyce: słabo, cicho, w przeciwieństwie do: *Forte* (ob.), mocno, głośno. Jeśli ton jeszcze ma być cichszym, ledwo dostykalnym, mówi się: *pianissimo*. Przejście stopniowe z piano do forte, oznacza się przez *crescenda* (rosnąco), przejście z forte do piano przez *decrescendo*, *diminuendo* (malejąco). Przy kolejnej zmianie takowej siły tonów, w orkiestrze lub muzyce zbiorowej, największa zgodność instrumentów i głosów jest wymagana. W dziełach muzycznych *piano* oznacza się przez literę *p*, a słabsze jego stopnie przez *pp*, lub *ppp*.

Pianoforte, ob. *Fortepian*.

Pianori (Jan), były żołnierz rzymskiej armii rewolucyjnej, znany z zamachu na życie cesarza Napoleona III, usiłowanego w lasku Boulońskim d. 28 Kwietnia 1855 roku. Z obu strzałów pistoletowych, jakimi Pianori godził w przejeżdżającego konno cesarza, żaden nie trafił; uwięziony natychmiast, do współnictwa z nikim przyznać się nie chciał i na skutek wyroku sądu przysięgłych został d. 15 Maja tegoż roku stracony. F. H. L.

Piasecki (Paweł), historyk, biskup przemyski, urodził się w roku 1578 w województwie Ruskiem, z ojca Sebastyjana herbu Janina i Katarzyny z Gromadzkich. Odhwywszy początkowe nauki w akademii krakowskiej lat 17 mając udał się do akademii Pragskiej a ztamąd po krótkim czasie do Rzymu,

gdzie lat cztery przebywał, obrał sobie stan duchowny i był przytomny otwarciu jubileuszu 1599 r. Za powrotem do ojczyzny przygarnął go do siebie Wawrzyniec Gościński, biskup poznański, i obdarzył kanonią poznańską. Po stracie tego dobroczyńcy w r. 1607, przy którego boku ciągle zostając, uczonemi pracami zatrudniał się, wyjechał powtórnie do Rzymu uczyć się dalej, i tamże stopień doktora obojga prawa oraz godność protonotaryjusza apostolskiego osiągnął. Za powrotem do kraju 1611 r. drukował w Wenecyi, pierwszy raz swoje *Praxis episcopalis*. Myszkowski, marszałek wielki koronny, wprowadził go do dworu Zygmunta III, któremu tak się podobał, że nikogo sobie równego nie miał w pisaniu listów łacińskich; mianowany przeto sekretarzem królewskim, do najważniejszych korespondencyj zagranicznych był używany. Zaczem i dostojenstwa duchowne sływać na niego poczęły. Kanonik i archidyakon warszawski i lubelski, proboszcz kaliski, kanonik sandomierski, wreszcie opat mogiński 1624 r. Przytém posiadając zaufanie monarsze, zarządzał dwiema, dyecezyjami, warmińską i wrocławską, których biskupami byli królewicze Jan Albert i Karol Ferdynand. W tymże czasie był deputatem na trybunał koronny, a w r. 1627, za wdaniem się królowej Konstancyi, otrzymał biskupstwo kamienieckie. Odtąd szczęście zawsze sprzyjające Piaseckiemu, nagle go opuściło. Jezuita bowiem zupełnie go wyrugowali z łaski na dworze, skoro dostrzegli, że ostro w pismach swych występować przeciwko nim począł, a intrygi na jaw wyprowadzał. Narobiła mu także nie mało nieprzyjaciół głośna sprawa w senacie, tycząca się zamiaru małżeństwa króla Władysława IV z kalwinką, córką Ferdynanda Palatyna Rena, za którem to małżeństwem Piasecki sam jeden z biskupów przemawiał. Osypano go za to obelgami, zarzucano zdradę, przypisano chciwości wyniesienia się, co wszystko okazało się potwarzą, gdy za ledwie w pięć lat potém otrzymał biskupstwo chełmskie 1640 r., a przemyskie dostał wcale niespodziewanie 1644 r. Na każdym z trzech biskupstw które sprawował, zostawił po sobie ślawę dobrego pasterza i szczonego gospodarza. Obok tego poświęcał się gorliwie właściwym stanowi swego obowiązkom i chwalebnie wszystkich dopełniał. Był obecny na synodach prowincjonalnych w Warszawie w r. 1634 i 1644, należąc czynnie do postanowionych na nich przepisów. Najzawziętsza złość nie zarzucić nie mogła czystości jego obyczajów, obok wzorowego i przykładowego życia. Przestrzegał karności kościelnej, gościnny, łagodny, wyrozumiały i miłośnierny. Pomiędzy uczonymi słynął z rzadkich a głębokich wiadomości w prawie, historii, literaturze starożytnej, ze znajomości języków klasycznych greckiego i łacińskiego, a przytém z dziwnej skromności i roztropności. Przyjaciół prawdy, miłośnik sprawiedliwości, czuły stróż onoty, zakończył życie w r. 1649. Są w druku następne ważniejsze jego dzieła: *Chronica gestorum in Europa singulariorum recentiorum ad a. 1636* (Kraków, 1645 r., folio), zaczyna się ta kronika od obrania na tron Stefana Batoryego, a kończy się na r. 1645. Wydanie drugie z dodaniem trzech następnych lat, to jest do r. 1648 wyszło tamże, 1648 r. folio. Nie tak wspaniałej tęgości umysłu jego nie dowodzi jak, że to dzieło, którego nigdzie pochlebstwem nie zmazał, wszędzie zaś miłością prawdy i swobodą pióra nacechował, odważył się za życia swego ogłosić. Śmiałość i rzetelność dziejopisa, zrazu z podziwieniem publiczność przyjęła, atoli gdy prawda nie jednego uktuła w oczy, poczęły się na nią ze wszech stron wrzaski. Gniewali się dworacy, że wskazywał wady niedołężnych rządów Zygmunta III, nie mogli mu przebaczyć jezuita, że ich przewadze u dworu nieszczęścia krajowe przypisał,

upatrywano w nim nawet i dla różnowierców nienawiść. Połomkowie różnych osób którym on śmiało wymierzył nagany, długo mniemane pokrzywdzenie pamiętali i na książce tej mścili się tak dalece, iż powiadano jakoby starali się u króla Władysława IV, aby kronika Piaseckiego publicznie na stosie katowskim została spalona. Do tego jednak nie przyszło, owszem, choć bez miejsca i roku, lecz z egzemplarza poprawnego ręką samego autora sławny drukarz gdański Jerzy Forster, ogłosił trzecie jej wydanie w Amsterdamie 1649 r. Trzy zatem edycje obszernego i kosztownego dzieła dowodzą, iż pomimo niechęci i gniewu jakie wzbudzało, było cenione i czytane. Jakoż wiele w niem znajduje się wiadomości godnych zastanowienia i trafnych bardzo uwag o rzeczach; w obcych tylko dziejach, nieco pośpiechu i błędów. Autor nietylko podaje wierną osnowę zaszłych wydarzeń, ale nadto wyłuszcza ich przyczyny i skutki. Niedoleżność monarchy, błędy możnych osób, wyjawia potomności dla nauki i pod sąd jej poddaje. Dzieło to tłómaczone było na język polski, lecz snadź nie miano odwagi drukować, a pozostałe w rękopiśmie ogłosił dopiero K. Wł. Wojcicki pod tytułem: *Pamiętniki do panowania Zygmunta III* (Warszawa, 1846 r., 2 tomy, w 8-ce). Tłómaczono je także po dwakroć na język ruski, a rękopisma tych przekładów znajdują się obecnie w biblijotece cesarskiej w Petersburgu. Drugie niemniej ważne dzieło Piaseckiego jest pod tytułem: *Praxis episcopalis ea quae officium et potestatem Episcopi concernunt* (Wenecyja, 1611 roku, w 4-ce; wydanie drugie tamże, 1613 r.; trzecie w Kolonii, 1615 r.; czwarte tamże, 1620 r.; piąte w Krakowie, 1627 r., szóste tamże, 1643 r.; siódme w Wenecyi, 1647 r.; ósme w Kolonii, 1665 r.; dziewiąte tamże, 1687 r.; dziesiąte we Lwowie, 1758 roku). W dziele tém zgłębił Piasecki całe prawo kościelne, i wszędzie przytacza najlepsze źródła przepisów które wyklada. Wyszczególnia najwięcej postanowienia papieżów w wielu miejscach, udając się do powagi szacownych pisarzy. Krótkość z jasnością ściśle zjednoczona, cechuje jego pióro. Styl powszechnie chwalony. Dzieło to szczególnie za granicą wysoko cenione, miało powagę nawet urzędową i naukową. F. M. S.

Piasecki (Jakób), historyk zakonu franciszkanów. Urodzony w r. 1794, był gwardyjanem w Warce, później w Warszawie, gdzie przez lat 22 swego pobytu z chlubą i zaszczytem zarządzał klasztorem i o dobro gorliwie się starał. Ztąd używając powagi i znaczenia wielkiego, jednogłownie po trzy kroć był obierany prowincyjałem, któryto urząd pełnił z rzadkiem poświęceniem, w ciągu lat 9. Jego staraniem wiele kościołów franciszkańskich wyrestaurowano, a w klasztorach ład i porządek zaprowadzone i nauki wskrzeszone zostały. Umarł w Warszawie 1849 r. Wydał z druku: *Wiadomość historyczna o cudowném objawieniu się ś. Antoniego we wsi Lagiewnikach* (Warszawa, 1814 roku, w 8-ce); *Krótki rys życia księdza Rafała Chylińskiego* (tamże); *Opisanie kościołów i klasztorów franciszkańskich w Polsce*. Praca obszerna i gruntownie skreślona, umieszczona w *Pamiętniku religijno-moralnym* w tomach: I, IV, VI, VII, VIII, IX. F. M. S.

Piasecki (Wojciech), jeden z najznakomitszych artystów dramatycznych polskich, urodził się dnia 23 Kwietnia 1803 r. w miasteczku Grzegorzewo na Mazowszu, z ojca Walentego obywatela i Maryjanny z Zasadzińskich. Wykształcony naukowo, pierwszy raz w r. 1821 wystąpił na scenie teatru narodowego w Warszawie, w dramacie *Upiór* w roli Lorda Rutwena, odtąd po ulubionym artyście i wysokiej zdolności Werowskim (ob.) objął rolę pierwszych bohaterów w tragediach, dramatach i komediach. W chwili prawie jego wystą-

pięta, tak zwane tragedye klasyczne, zastępować zaczęto romantycznymi; w obu tych (tak różnych rodzajach, grał z jednakowem powodzeniem, czy to w traged. franc. (*Fedra*, *Hippolita*; *Nieszpory sycylijskie*, *Loredana*); czy na ich wzór pisanych jak w *Gliniskim* Fr. Węzyka, *Trepke*; czy w *Szyllera Fiesku*, *Fieska*; w *Wilhelmie Telu* Ulryka; czy w niemieckim nowoczesnym utworze *Matka rodu Dobratyńskich*, *Jaromira*, lub w *Szekspira, Hamlecie* rolę *Hamleta*. Równie wzorowym był w komedyjach, dość tu wspomnieć, wyborną grę tego wielkiego artysty w komedyi *Fredry: Panieńskie słuby*, w roli *Gustawa*, Ostatni raz grał rolę *Jaromira* w *Matce rodu Dobratyńskich*. Przy potężnym talencie, powierzchowności był nadzwyczaj sympatycznej. Dobrego wzrostu, składny w całej postaci, twarz miał ściągłą, rysy wydatne męskiej piękności, oczy duże mowiące, głos dzwiczny i miły a zarazem silny. Gra jego była szlachetna, pełna uczucia i ognia, zawsze wyrozumowana i okrągła. Był to artysta który w swoim rodzaju nie miał ani przed sobą, ani do dni naszych równego sobie. Ze zgonem Piaseckiego, w zbyt młodym wieku, scena nasza straciła jednego z największych artystów, który byłby pierwszą ozdobą każdego teatru.

K. W. W.

Piaseczno, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii i powiecie Lubelskim, w dobrach Łęczny, między lasami położone, ma rozległości przeszło 140 morgów.

Piaseczno, miasto rządowe w gubernii i powiecie Warszawskim, nad rzeką Jeziorną, założone z osady wiejskiej, przywilejem *Janusza starszego księcia mazowieckiego* w r. 1429. Przywilej ten z powodu zepsucia pieczęci, zatwierdzali późniejsi książęta mazowieccy: *Kazimierz*, *Konrad*, *Bolesław* i *Jan*, synowie *Bolesława* w r. 1461. Zarazem nadali nowemu miastu prawo niemieckie, pozwolili mieć łaźnię, wagę i postrzygalnię, z których dochód na użytek miasta miał być obracany. *Anna* zaś księżna mazowiecka, zjechawszy tu 1513 roku, postanowiła targi tygodniowe i jarmarki, tudzież pozwoliła karczować zarosła. W czasie morowej zarazy 1572 r. przemieszkowała w Piasecznie jako w miejscu pośród wielkich borów łączącym, *Anna Jagiellonka* siostra *Zygmunta Augusta*. *Władysław IV*, uwolnił w r. 1644 mieszczan od dostarczania podwód dla dworzan i sług swoich. Jako stołeczne osobnego starostwa, było zdawna w dzierżawie prywatnych; ostatnim starostą piaseczyńskim, był *Ryx kamerdyner króla Stanisława Augusta*. Spalone po kilkakroć, a za czasów pierwszej wojny szwedzkiej zupełnie zniszczone, prędko odbudowywało się. *Alexander Sulkowski*, minister saski, posiadając starostwo tutejsze, w przeciągu kilku dni wystawił w Piasecznie ozdobne pomieszkanie na przyjęcie *Augusta III*, który zabawił się tu w *Kwiecniu* 1736 roku strzelaniem głuszców. Tenże monarcha potwierdził miastu prawa przez poprzedników nadane w roku 1740, pozwolił wystawić ratusz, kramy i jatki, a nadto obdarzył pustemi gruntami, i upoważnił mieszczan do pobierania targowego, które na poprawę dróg miało być obracane, nakoniec zakazał żydom mieszkąć w mieście, czego dopilnowanie staroście polecił. W r. 1769 jarmarków siedm ustanowionych zostało, a w r. 1789 wszelki handel i szynki trunków żydom wzbronione. Starożytny mурowany kościół tutejszy, sięga początkiem swoim ostatnich lat XIV stulecia. Pierwotnie zbudowany był pod wezwaniem *s. Macieja* i *s. Anny*, a później nosił tytuł *Wszystkich Świętych*. Kościół ten dobrze był uposażony przez *Annę księżną mazowiecką*, żonę *Bolesława*, przywilejem z r. 1458. Z kościoła tego ściany boczne w dawnym pozostały stanie, z tych tylna szczytowa ściana pod względem osobliwego

arkadowania wnętrza, bardzo się odznacza. Przypompy także są osoblwsze, bo okrągłe, jakie w gubernii Warszawskiej, w jednym tylko Służewskim kościele, w powiecie Włocławskim, widzieć się dają. Kościół w Piasecznie odnawiany był w r. 1736, kosztem Augusta Sułkowskiego tutejszego starosty. Zdaje się, że przy tej restauracyi odmieniono kształt jego dachu, dając go jednej wysokości na nawie i na części kapłańskiej. Wtedy także stanęła figura ś. Jana Nepomucena, szczytową jego ścianę zdobiąca. Przy powtórnej restauracyi w r. 1833, mury jego częścią tynkiem obrzucono, a częścią tylko pobielono. Wewnątrz wielki ołtarz pięknie zbudowany, fundacyi Augusta Sułkowskiego, ma niezły obraz ś. Trójcy, drugi obraz ś. Anny, w jednym z bocznych ołtarzy umieszczony, także niezgorszego jost pensla. Nagrobków dawnych ślady zaledwie w posadzce się dochowaly. Dzisi Piaseczno liozy ogólnej ludności 1,328 głów, ma domów 96, magistrat, stacyję pocztową, jarmarków 6 do roku.

F. M. S.

Piaseczyński (Wawrzyniec), z rodziny wielkiego niegdys znaczenia w Braclawszczyznie, był podkomorzym braclawskim, używanv przez króla Zygmunta III w poselstwach do Krymu, znany jest dobrze w dziejach polskich. Przypadł on bardzo temu królowi do serca i miał u niego przez całe życie wielkie zachowanie i względy. Głowa to była potężna i otwarta, ogromnych też doszedł wpływów, trząsł całą Braclawszczyznę i na sejmach rej wodził. Byłto człowiek w całym znaczeniu publiczny, obarczony był też od króla ciągle pracami, bądź komissami, bądź rozmaitego rodzaju poleceniami. U szlachty zaś taką miał wziętość i zaufanie, że całe województwo wstawiało się za nim do Rzeczypospolitej, aby w nagrodę jego zasług, dobra dożywociem przezeń trzymane, zamienione zostały w dziedziczne. Listy królewskie tycazące jego poselstwa do Krymu, są wydrukowane w *Zródłach do dziejów polskich* (tom II, str. 161). — Syn jego *Alexander*, postać niemniej ciekawa i znacząca, był za młodu dworzaninem królewskim, i jeździł w poselstwie do Amurata cesarza tureckiego w r. 1630. Później jako kasztelan kamieniecki, odznaczył się pod Smoleńskiem i z innymi komissarzami ze strony polskiej, podpisał traktat polanowiecki 27 Maja 1634 r. Ciekawe są dla historyi jego listy datowane z obozu, z czasu wyprawy smoleńskiej 1633 i 1634 r. w archiwum lipowieckiem na Ukrainie znajdujące się. W r. 1634 został kasztelanem kijowskim, umarł w r. 1646. Jest w druku jego panegiryk akademicki, z tytułem greckim, drukowany w Krakowie 1604 r., w 4-ce. — *Konstanty Stefan*, syn poprzedzającego, najprzód podstoli braclawski, poslował na sejm 1661 r. i ztamtąd komissarzem naznaczony do zawarcia traktatu z Rossyją, dalej kasztelan brześciański, umarł wojewodą smoleńskim 1691 roku. Jest w druku *Votum* jego po łacinie, miane na sejmie. Obszerniejsze szczegóły o całej rodzinie Piaseczyńskich, podaje *Kronika wiad. kraj. i zagr.* na r. 1857, N. 176; 178 i 186.

F. M. S.

Piaseczyński (Kazimierz), starosta ostrołęcki i mławski, pułkownik i regimentarz, jeden z najslawniejszych wojowników za czasów Jana Kazimierza. W czterdziestu bitwach mężnie stawał i świetnie się odznaczał; piękne imię i zasługi rycerskie zjednały mu serce i rękę księżniczki Czartoryskiej. Kiedy Stefan Czarniecki z hufcami swemi poszedł na pomoc Danii, tyle mu ufał, że zdał dowództwo w miejsce swoje. Piaseczyński, w roku 1659 uderza na przeważne siły Szwedów, gromi je, odnosi zwycięztwo, ale sam ginie bohaterskim zgonem.

K. Wł. W.

Piasek, pod tym wyrazem rozumiemy wszystkie ciała mineralne składające się z ziarenek zupełnie wolnych, niczem z sobą nie związanych; jeżeli ziarna są większej obfitości, natenczas zbiór ich nazywa się żwirzem. Piaski znajdują się na powierzchni ziemi i zajmują znaczne przestrzenie, wewnątrz tworzą one znaczne pokłady w formacjach napływowych, w takim razie ziarna ich są krzemionkowe, pomieszane z gliną, a niekiedy z wapnem, od których krzemionka przez plukanie wodą łatwo daje się oddzielić. Piasek powstaje w skutek wietrzenia piaskowców, a ponieważ łatwo może być unoszony przez wodę, przeto rzeki i strumienie górskie, unosząc z sobą jego cząstki, składają je następnie, przez ce powstają podniesienia dna rzek, tudzież delty i wydmy piaszczyste nad brzegami mórz. Nagromadzenia piasków nieustalone przez rośliny stanowią wydmy, które poruszane przez wiatry zasypują ziemię urodzajną. Mieszkańcy więc okolic w podobne piaski obfitujących, starają się je ustalić, co osiągają zwykle przez obsiewanie niektórymi gatunkami roślin, jakimi są: turzycza piaskowa (*Carex arenaria*), jęczmionka piaskowa (*Elymus arenarius*), pęcz (Agropyrum repens). Piasek krzemionkowy różnoziarnisty wymyty przez wody, którego ziarenka są ostre, używa się do przygotowania zapraw mularskich, na cegłę, wyrób przedmiotów glinianych, do fabrykacji szkła i t. p.

Piaski, jezioro w królestwie Polskim, gubernii Lubelskiej, powiecie Bielskim, we wsi Derło, rozległo morgów 3.

Piaski, inaczej zwane *Luterskie piaski*, miasteczko prywatne w gubernii i powiecie Lubelskim, o mil 3 od Lublina, przy drodze do Krasnegostawu, nad rzeką Belza, później Kielozowka, dziś Gielozew zwana. W XV wieku była tu wieś *Pogorzelystaw* nazywająca się, mieszkał zaś w niej r. 1429, niejaki Jakób Dlato dziedzic, z czasem zamienione na miasto i Piaskami, zapewne od gruntów piaszczystych, przemianowane. W r. 1531, Paweł Troszczka i Mikołaj Staroczeski, następni właściciele tych dóbr, zbudowali kościół parafjalny. Przeszły potem Piaski w ręce Pawła Bogusława Orzechowskiego, podkomorzego chełmskiego męża uczonego, a następnie do syna jego Stanisława podkomorzego lubelskiego, obu gorliwych nowowierców. W r. 1627, był dziedzicem tego miejsca Andrzej Suchodolski, zamożny i znaczący między szlachtą, a mocno przywiązany do opinii religijnych Socyna; żona zaś jego Podlodowska, wyznawała zasady Kalwina. Za strumieniem płynącym przez rozległe smugi pod miastem, stał w nader miłym położeniu, obszerny dwór murowany, ocieniony ogrodem, w którym najprzód Orzechowscy, a po nich Suchodolscy mieszkali, i którego dziś rozwaliny widzieć się dają. Suchodolscy wystawili w miasteczku zbor kalwiński z drzewa, do którego po zniesieniu zborów lubelskich liczna gmina tamecznych Kalwinów, zwłaszcza Sakotów, do tego zboru na nabożeństwo w uroczyste święta zjeżdżała. W tymże czasie przyjął Suchodolski w swoim miasteczku Socyan i zaraz w małej odległości od domu wystawił im świątynię i szkołę założył. Był tu z początku pastorem Marcin Krowicki (ob.) i tu nawet umarł. Po nim zajął miejsce sławny nauk i przygodami Andrzej Wiszowaty, który był najprzód nauczycielem dzieci Tarły, wojewody lubelskiego, w roku zaś 1638, jeździł z młodym Adamem Suchodolskim, synem Andrzeja, za granicę. Lecz dalsze postęпки tego Adama zachwiały pomyslnym bytem zboru arianskiego w Piaskach. Powróciwszy bowiem z oboych krajów, przestał zaraz płacić na utrzymanie pastora, a potem r. 1643 zabiwszy przez zuchwałą swawolę własną siostrę, sprawił to, że nakoniec Aryanie oburzeni całym postępowaniem

dziedzica zamknęli swój kościół i przenieśli się do Siedlisk, kościół wnet zajęli katolicy i teraz jest on parafijalnym. Co do zboru kalwińskiego, ten lubo starano się wszelkimi sposobami znieść i wytaczano o to sprawy nawet przed trybunał koronny w latach 1723 i 1744, ostatecznie atoli wyrokiem tegoż trybunału został utrzymany. Odtąd nie nagabany znikąd więcej, doczekał się szczęśliwszych dla dyssydentów czasów i przetrwał upadek Polski. Po między obu temi kościołami, był niegdys cmentarz na wieczny spoczynek zwłok różnowierców przeznaczony. Tu niegdys wznosiły się liczne grobowce i pomniki z marmuru i ciosu, pamięci pierwszych imion między obydwustelstwem województwa lubelskiego poświęcone. Dziś czas zatarł ich ślady, nawet ulamki, tylko kamienie zalegają to miejsce gęstemi krzakami porosłe. Teraz Piaski należą do Józefa Bobrowskiego, liczą ogólnej ludności 1,733 głów, mają domów 112, stacyję pocztową, magistrat i 6 jarmarków do roku.

Piaski (Piaseczna góra, Sandberg), małe miasteczko w wielkiem księstwie i okręgu regencyjnym Poznańskim, powiecie Krobskim, przy trakcie z Gostynia do Siedmiogowa, Pórka i Dolska. Jest tu kościół katolicki, protestancki i synagoga. W roku 1837, ludność wynosząca 528 głów, zamieszkiwała w 60 domach. Odbywają się 4 jarmarki do roku. Własność prywatna. Odlegle od Poznania mil 8.

Piaskowiec. Skąły składające się z drobnych ziarn kwarcowych połączonych z sobą cementem gliniastym, marglowym, wapiennym, talkowym, krzemionkowym, zwykle zawierającym żelazo, zowią się piaskowcami. Stosownie do ciała spajającego, odróżniają piaskowce gliniaste, wapniste i t. d. Wszystkie te odmiany piaskowca bywają nadto rozmaicie zabarwione, z przyczyny rozmaitej ilości i rozmaitego stopnia utlenienia zawartego w nich żelaza, znajdujących się w nich części węgla, miedzi i t. d. Szczególny gatunek piaskowca składający się z ziarenek krzemionkowych i szpatu polnego nazwali francuzcy geologowie arkozą (*arcose*). Piaskowce należą do utworów, które powstały działaniem wody, z niej osiadły i przedstawiają najczęściej bardzo regularne nawarstwowanie. Tworzą one wielką część skorupy ziemskiej, lecz należą do rozmaitych epok, jak piaskowce węglowe, dawne piaskowce czerwone, piaskowce pstre, zielone, molassy i nowsze piaskowce osiadłe z wód morskich i słodkich. Piaskowce drobnoziarniste zbite stanowią cenny materiał w budownictwie i rzeźbiarstwie, jako łatwo dające się obrabiać i opierające się wpływowi powietrza. Najlepszymi piaskowcami do tego celu używanymi są należące do formacyi kredowej, jednakże między molassami i w formacyi kejperu i liasu zdarzają się piaskowce mocno zbite, drobnoziarniste.

Piaskowiec (*Calidris* Ill.). Rodzaj ptaków brodzących, zawierający jedyny gatunek *C. arenaria* Ill., rozproszony po całej prawie kuli ziemskiej. Ptak ten wielkości skowronka, podobny z budowy do biegusów (*Tringa*), różni się od nich głównie brakiem palca tylnego. Obyczajowo większe od nich przedstawia różnice: przebywa bowiem głównie po czystych piaskach nadmorskich, a unika miejsc szlamowatych; w ruchach zaś nierównie żwawszy, podobnie jak śnieguły szybko biega i natychmiast rozprasza się w różne strony, gdy stadko gęsto nad wodą zapadnie. Bardzo rzadko zapędza się w głąb łądów i zatrzymuje się na pobrzożach rzek większych; u nas rzadko bardzo postrzegany; gnieździ się w okolicach przybiegunowych. Pierzą się dwa razy do roku, ulega znacznym różnicom ubarwienia, co spowodowało liczne synonimy.

Piaskówka (*Psammomys* Kretschm.). Rodzaj ssących szczurowatych blizki suwaków *Gerbillus*, zawierający jedyny gatunek *P. obesus*, znajdujący się gromadnie w piaskzystych pustyniach Afryki północnej.

Piaskowski (Jan Nepomucen Junosza), historyk i teolog, urodził się w r. 1769, we wsi Semohortyce, w Pińskiem, do szkół chodził w Olyce, i tamże wstąpił do seminarjum, wyświęcony na księdza kosztem biskupa Naruszewicza swego krewnego, odbył podróże za granicę i kończył nauki w Rzymie, z kąd powróciwszy, był przy jego boku do śmierci, pomagał w pisaniu historii i słynął jako pierwszorzędný kaznodzieja w Warszawie. Przez niego wprowadzony na dwór króla Stanisława Augusta, sam poznał go osobiście i ze źródeł dostarczonych przez Naruszewicza, skreślił trafną i wierną historję panowania tego monarchy, która dotąd przechowuje się w rękopiśmie. Po śmierci swego dobroczyńcy, Piaskowski otrzymał probostwo w Dywinie na Polesiu, przez lat 40 na niem przestawał, uchylając się od wszystkich ofiarowanych mu godności kościelnych, a nawet od infuły biskupiej. Tam przykładowie i gorliwie pełniąc obowiązki plebańskie, cały swój czas poświęcał literaturze polskiej, układał nabożne pieśni dotąd w okolicy śpiewane, tłómaczył psalmy, napisał historję panowania Stanisława Augusta; ułożył słownik mytologiczny, oraz obszerny słownik dawnych wyrazów i makaronizmów polskich, Teologią pastoralną, Hermenutykę, które to dzieła dotąd są w posiadaniu jego rodziny. Umarł w Dywinie 1847. F. M. S.

Piast, postać wydatna pierwotnych dziejów naszych, i według podań narodowych, głowa dynastji panującej w Polsce do XIV, a na Mazowszu do XVI wieku. Długosz zebrane o nim tradycje podał w swych dziejach, które tu streszczamy. W mieście Kruszwicy, żył mąż imieniem Piast, przezwany od tego, że był postaci niskiej, a zwięzły i otyły, Polacy bowiem zowią w swoim języku *Piastą*, tę średnią część kula krótką a grubą, co się na osi obraca. Człowiek prosty ale uczciwy, sprawiedliwy, pełen cnót, a przytem ubogi, w pocie czoła uprawiający lichym plugiem, małej roli swej zagony. Miał równie zacną i poczciwą małżonkę, *Kzepicę*, i syna jednaka, który nie miał żadnego imienia. Zdarzyło się, że dwóch podróżnych cudzoziemców, przybywszy do Kruszwicy, w zamku króla Popiela (ob.) prosilo o gościnność. Ale odpędzeni przez dworzan, gdy wrota zamkowe przed nimi zawarto, słysząc o uprzejmej gościnności Piasta, zwrócili się do jego chaty. Właśnie Piast z żoną, przygotował się na obrzęd *postrzyżyn* swego syna, przy których imię miał otrzymać. Miał garnek sytnego miodu, i tucznego wieprza, którego zaraz zabił, podejmując serdecznie przybyłych gości. Oboje z żoną znosząc wszystko, i na stół zastawiając, bo ozem chata bogata tem była i rada, prosząc usilnie, żeby nie pogardzali ubogiem ich przyjęciem, ale raczej baczyli na szczerosc i życzliwość. Goście, umieli ocenić tę serdeczność gospodarstwa, chwalać napój i jadło, zapewnili ich, że bóstwo niebieskie, hojnie im odpłaci za wszystko dobre dla nich zrobione. Jakoż ujrzeli Piastowie podziwieni, że miodu coraz więcej przybywa, i ciągle się z garka rozlewa. Znieśli więc wiele naczyń od sąsiadów, i wszystkie mniejsze i większe wypełnili miodem. Podobnież i mięso wieprzowe tak się rozmnożyło, że napełnili niem dziesięć niecułek. Wtedy za radą gości przybyłych, Piast zbhogaony ich łaską, wyprawia obrzęd *postrzyżyn* syna, na który nie tylko zaprasza sąsiadów i przyjaciół, ale i króla Popiela z całym dworem, hojnie wszystkich podejmując, bo mnożył się ciągle miód i jadło. Dwaj owi goście postrzygli syna jego i nadali mu imię Ziemowita, poczem tegoż dnia zniknęli bez śladu. Kiedy króla Po-

piela myszy zjadły, i tron był osierocony, po wygaśnięciu zupełnem jego rodziny, panowie polscy i szlachta cała, zebrani na obiór nowego króla, rozłożyli się taborem w Kruszwicy i w okolo miasta. Zmarnowawszy wiele dni na sporach, zebranemu tłumowi zabrakło żywności. Głód dokuczacz zaczął, zamysłano już się rozjechać przed dokonaniem wyborem, gdy do domu Piasta wchodzą dwaj znani goście, a przyjęci radośnie, oświadczają mu, że musi być królem Polskim, a ród jego w długie wieki panować będzie. Wtedy z ich rozkazu, ubogi rolnik zaprasza zebrane tysiące pod Kruszwicą, poi i częstuje jadem dostatnio wszystkich, bo zapasy w domu ciągle się mnożą i ubytku nie widać. Ujęci gościnnością panowie i szlachta nazajutrz w kole okrzykują Piasta królem, chociaż był prostym kmieciem, a całym zajęciem jego bartnictwo i rolnictwo: daremnie chciał temu opor postawić, musiał uleść woli i zapalowi narodu. Przeprowadzony z pod sirzechy słomianej do zamku książęcego, zabrał z sobą *chodaki* lipowe, obuwie codzienne swoje, kazał je złożyć w zachowaniu, ażeby potomkowie patrząc na nie pamiętali, że głowa ich rodu wyszła z kmieciego stanu. Zasiadłszy tron cnotą a mądrością, szczęśliwie panował; panowie i wszystka szlachta polska, byli mu ulegli i posłuszni. Zaprowadził ład i porządek w państwie, umiał zastąpić kraj od zewnętrznych nieprzyjaciół, jak utrzymać sprawiedliwość wewnątrz, karząc surowo przestępców prawa. Jedni książęta Pomorsey i Kaszubsey, a krewni Popiela, obrażeni tём, że na tron wyniesiony kmieć został, nie chcieli ulegać władzy jego i częstemi najazdami granice Polski niszczyli. Tak szczegółowo Długosz opisawszy w księdze pierwszej swych Dziejów, panowanie Piasta, rok jego śmierci naznacza na r. 904, po którego zgonie syn Ziemowit (ob.) objął królewską władzę. Leleweł wyraźnie zaprzecza jego królewskości. „Piast, mówi, nigdy królem nie był i nie panował.” Cokolwiek stanowczego późniejsze badania wyrzekną o *Piastcie*, sama idea tego podania narodowego godna zachowania i pamięci, że w kraju rolniczym, kmieć rolnik, w chodakach lipowych, zaczął dynastję królów, która VI wieków z górą panowała w Polsce. Po wygaśnięciu tego rodu, gdy elekeyję wprowadzono ze zgonem Zygmunta Augusta, każdego wybranego na króla z rodu polskiego, nazywano Piastem. Tak był Piastem dla wyborców Michał Korybut Wiśniowiecki, Jan Sobieski, i Stanisław Poniatowski, ostatni król elekeyjny.

K. Wl. H.

Piasta, średnia część koła wozowego wywiercona, która obraca się na osi, i w którą sprychy kołowe utrzymujące dzwona, są wpuszczone.

Piastr, moneta srebrna hiszpańska, która od połowy XVI wieku bardzo była upowszechniona; zawiera ośm reali; zwana w języku krajowym *peso duro* (sztuka twarda) albo *peso puerto*, a przez skrócenie *duro*; obecnie piastr zawiera 20 reali miedzianych (*Reales de vellon*). Piastrów bitych przed 1848 r. (włączając w to wszystkie meksykańskie) szło $9\frac{3}{4}$ na grzywnę kolońską srebra czystego, tak, że ich wartość wynosiła około 8 złp. 27 groszy; dawniejsze piastry mają wartość wyższą, dochodzącą do złp. 9 gr. $5\frac{2}{5}$. Od roku 1848 prawnie biją $9\frac{8}{9}$ piastrów z grzywny kolońskiej czystego srebra i wartość ich jest złp. 8 gr. 23. Piastry hiszpańskie mają obieg prawie na całej ziemi, one dały początek północno-amerykańskiemu dollarom (ob.) *Piastr włoski* czyli *skudo*, a szczególnie skudy papieży Klemensa XI i XII są naśladowaniem piastrów hiszpańskich; zawierały one podobnie jak obecnie 10 Paolo (ob.); wybijano też półpiastry po 5, i ćwierć piastry (zwane *piastrino*) po $2\frac{1}{2}$ paola (ostatnie w Toskanii). Piastr turecki nie jest naśladowaniem piastra hiszpańskiego, lecz monetą zupełnie odrębną, Turcyi właściwą; piastry do r. 1753

miały wartość 7 zlp. i 7 gr.; w r. 1789 wartość ich spadła na 1 zlp. 28,6 gr.; piastry z r. 1818 spadły w wartości na zlp. 1 gr. 18,7. Obecnie biją 235 piastrow z grzywny kolońskiej czystego srebra i jeden piastr czyni 11,09 grosza. Nazwisko krajowe tej monety jest *gersz* (*gurusz*, *grusz*); są w obiegu monety srebrne po $\frac{1}{2}$, 2, 5, 10, 20 piastrow, tudzież złote, zawierające 50 i 100 pastrów. Piastr turecki dzieli się na 40 para albo 120 asperów.

Piatoli (Scipio), ksiądz, którego zawód publiczny miał nieraz wiele wpływu na losy Polski. Urodzony około r. 1750 we Florencyi; będąc kapelanem hrabiego Marchisio, pierwszego ministra modeńskiego, znalazł sposobność pracując w bibliotece książęcej wykształcenia się w literaturze klasycznej i historyi mianowicie. Tu go poznała księżna Lubomirska, przepędzająca zimę we Florencyi, na rok przed sejmem czteroletnim i namówiła do przyjęcia u niej obowiązku nauczyciela przy młodym Lubomirskim. Tym sposobem Piatoli przeniósł się do Polski i zamieszkał w Warszawie, gdzie porobiwszy znajomości ze stronnictwem konstytucyjnym, cały oddał się polityce. Związany ściśle z Kollatajcm i Potockim Ignacym, przejąwszy się ich wyobrażeniami politycznymi co do Polski, należał do czynnych współpracowników w układaniu konstytucyi 3 Maja 1791 r. W całym tym przeciągu czasu, wpływ jego na zniewolenie wielu znakomych osób dla tej nowej ustawy był wielki, chociaż nie jawny. Nie mało posłów zasięgało jego rad, i mowy nawet swoje pod jego sąd nieraz oddawało. Poznał Piatolego i król zaraz po przybyciu jego Warszawy, wielki powziąwszy szacunek dla jego nauk i talentów. Piatoli tak zręcznie umiał sobie ująć serce i umysł królewski, że Stanisław August przyjął go do swego dworu i dał mieszkanie w zamku z pensją miesięczną dwudziestu dukatów. Wkrótce Piatoli potrafił taką wzniesić ufność w królu do siebie, że ten nie prawie nie działał bez rady jego. Wbrew całej familii królewskiej, to jest braci jego, prymasa i księcia podkonarzego, pani Branickiej siostrze i pani Grabowskiej przyjaciółce, którzy wszyscy jednozgodnie starali się króla utrzymać na stronie rossyjskiej, a razem odstręczyć go od Piatolego, umiał tak zręcznie przedstawiać królowi projekta i plany Ignacego Potockiego za swoje własne, że Stanisław August zupełnie był tém omamiony. Kredytu jednak swego nie nadużył Piatoli, przez co zjednał sobie i szacunek króla i poważanie u swoich nieprzyjaciół na dworze. Cały ten wpływ i znaczenie Piatolego upadło razem z powstaniem Targowicy i upadkiem konstytucyi 3 Maja. Piatoli opuściwszy Polskę razem ze Stanisławem Potockim po drugim podziale kraju, znalazł się w Karlsbadzie, gdzie obydwaj jako podejrzani z powodów politycznych, zostali uwięzieni przez rząd austriacki, i osadzeni w Terezenstadt. Potocki prędko odzyskał wolność, ale Piatoli musiał zamieszkać w Pradze pod dozorem policyi. Dopiero w r. 1800 księżna kurlandzka dawszy za nim porękę, potrafiła go wydebyć. Musiał jednak przed opuszczeniem stolicy czeskiej podpisać się, że nigdy nie o Polsce nie będzie pisać. Odtąd przywiązał się do dworu księżnej, przyjąwszy obowiązki nauczyciela najmłodszej z księżniczek Doroty, późniejszej księżnej Dino, i razem z nimi przebywał naprzemian w zamku Loebichau lub w Berlinie. Roku 1805 przybywszy do Petersburga z radcą tajnym Göcking, opiekunem księżniczek kurlandzkich, dla ukończenia interesów tyczących się ich sukcesyi, wszedł do służby rossyjskiej i otrzymał rangę radcy stanu. Wtenczas to książę Adam Czartoryski, ówczesny towarzysz ministra spraw zagranicznych, który znał oddawna Piatolego, wziął go do siebie za sekretarza. Piatoli z obowiązku nowego swego urzędu musiał udać się z księciem Adamem Czartoryskim

za główną kwaterą cesarską, przy rozpoczynającej się kampanii w Austrii z Francuzami w r. 1805. Kiedy cesarz Alexander I w ciągu swojej podróży zastanowił się w Puławach i tam czas niejakiś mieszkał, była chwila, że rady i prace dyplomatyczne Piatolego, wielkiego nabrały znaczenia. Piatoli wtenczas bardzo wiele pisał not dyplomatycznych, a niektóre z nich tak były ważne i takiej tajemnicy wymagały, że książę zamykał Piatolego w osobnym pokoju pałacu puławskiego, żeby się z nikim nie komunikował i nie wygadał się niepotrzebnie. Po skończonej kampanii powrócił Piatoli do Petersburga i zdaje się, że dosyć prędko uwolnił się ze służby rosyjskiej, bo znalazłszy księżną kurlandzką jeszeze na miejscu, towarzyszył jej w powrocie w r. 1806 do Kurlandyi, gdzie się też zaraz ożenił z damą jej dworu Fityngofówną. Po kilkumiesięcznym zamieszkanu w Mitawie, w Listopadzie r. 1807 opuścił na zawsze Rosyję i przebywał w Altenburgu, oddając się cały pracom filologicznym, a mianowicie przygotowaniu nowej edycyi krytycznej *Juvenalisa*, do czego wszelką pomoc znajdował w wybornej swojej bibliotece. Umarł tamże r. 1809. Wdowa Piatolego sprzedała właśnie ten bogaty w dzieła klasyczne księgozbiór, za dożywotnią roczną pensyją księżnie kurlandzkiej, która wcieliła go do swojej biblioteki w zamku Loebichau; piękny zaś zbiór kart geograficznych nabył ks. Adam Czartoryski. Szkoda tylko, że wszystkie rękopisma Piatolego zaginęły, a między nimi właśnie owe przygotowane wydanie *Juvenalisa*. Kiedy i jakim sposobem Piatoli sekularyzował się, niewiadomo.

M. B.

Piatyhorsk, miasto powiatowe gubernii Stawropolskiej, leży pod $44^{\circ} 3'$ szerokości północnej i $60^{\circ} 45'$ długości wschodniej, nad rzeką Podkumką, u podnóża góry Maszuka, odległe o $30\frac{3}{4}$ mil od miasta gubernialnego Stawropola. Założone w roku 1830 (po zwinieciu miasta Georgijewska), słynie ze źródeł mineralnych, w pobliżu miasta leżących (Żelaznowodzk, Kisłowodzk i inne). Liczba mieszkańców jego wynosi 4,533 głów płci obojga (w 1861 r.).

J. Sa...

Piatyhory, małe miasteczko w dawnym województwie Braclawskiem, w powiecie Winnickim; własność niegdyś Sanguszków.

Piatylzblańska stannica, w ziemi wojska Dońskiego, leży pod $48^{\circ} 35'$ szerokości północnej i $61^{\circ} 8'$ długości wschodniej, odległa o $45\frac{6}{7}$ mil od miasta głównego Nowoczerkaska. Liczba mieszkańców teje wynosi 5,888 głów obojga (w r. 1861).

J. Sa...

Pianhy, prowincya w Brezylji, granicząca od północy z wazkim pasmem wzgórz nad oceanem Atlantyckim, od północo-wschodu z prowincyją Ceara, od wschodu z Parahybą, od południo-wschodu z Pernambuco, od południo-zachodu z prowincyją Goyaz, od zachodu z Maranhao. Powierzchnia jej wynosi 219 mil kw., mieszkańców jednak liczy zaledwie 80,000. Jest to kraj płaski, poprzerynany nagłemi pagórkami, górzysty tylko na granicach południowych i wschodnich. Najważniejsze rzeki są: Parahyba, Pianhy, Urussulay, Yorguea i Caniada. Produkta są te same co i w innych prowincyjach podzwrotnikowych Brezylji. Stolicą jest miasto Olyras.

F. H. L.

Piawa (Plavis), znaczna rzeka we Włoszech, biorąca początek w Alpach Noryckich, płynie na południo-zachód, oblewając miasta Pieve-di-Cadore i Belluno, zwraca się na południo-wschód, przechodzi przez prowincyje Treviso i Wenecyję i wpada dwiema odnogami do morza Adryatyckiego. Biegnąc z wielką szybkością przez 32 milową przestrzeń, nadaje w królestwie Włoskiem nazwisko swoje departamentowi, którego stolicą jest Belluno. F. H. L.

Piazzzi (Józef), astronom, urodził się w Ponte w Welclinie 1746 r., w Medyolanie r. 1764 wstąpił do zakonu teatynów, słuchał nauk w Medyolanie, Turynie, Rzymie, Genui i w r. 1770 został profesorem matematyki w nowo-założonym uniwersytecie w Malcie. Po zwinięciu tego uniwersytetu, udał się do Rzymu, następnie do Rawenny, został kaznodzieją w Kremonie i w końcu profesorem dogmatyki w zakładzie San Andrea della Valle w Rzymie, gdzie za towarzysza pracy miał księdza Chiaramonti (później papieża Piusa VII). W r. 1781 przyjął profesurę matematyki wyższej i astronomii w Palermo, gdzie u wicekróla wyjednał fundusz na zbudowanie obserwatorium astronomicznego. Dla zaopatrzenia tego obserwatorium w narzędzia, odbył podróż do Paryża i Londynu, poczem urządziwszy je ostatecznie w roku 1789, został jego pierwszym dyrektorem. Pierwsze wypadki swoich dostrzeżeń ogłosił w r. 1792. Dnia 1 Stycznia 1801 r. odkrył planetę Cereę. W r. 1803 ogłosił pierwszy swój katalog gwiazd, obejmujący ich 6,784, który rozległością i dokładnością wszystkie dotychczasowe przewyższył. W roku 1814 dokończył drugi katalog, obejmujący gwiazd 7,646. W r. 1817 powołany przez króla neapolitańskiego do przejrzenia planu obserwatorium w Neapolu, mianowany został generalnym dyrektorem obserwatoryjów w Neapolu i Palermo. W ostatnich latach życia zleciwszy prowadzenie zatrudnień astronomicznych uczniowi swemu Cacciatore, oddał się pracom nad poprawieniem urzędzenia szkół w Sycylii. Po katalogu gwiazd, najważniejszym dziełem jego jest: *Lezioni elementari di astronomia* (2 tomy, Palermo, 1817).

Piątak, ob *Belka*.

Piątek. Piąty dzień w tygodniu, uważając Poniedziałek za pierwszy, lub szósty, jeżeli uważa się tydzień jako zaczynający się od Niedzieli, zkąd jego nazwa łacińska *sexta feria*, która zmieniona na *sesta feira*, utrzymała się dotąd u Portugalczyków. Poganie starożytności poświęcali ten dzień bogini Wenerze i dla tego zwany był u nich dniem Wenery, *Veneris dies*, zkąd poszło nazwisko jego francuzkie *Vendredi*. Kościół katolicki zaleca w dniu tym wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych.

Piątek, miasto rządowe w gubernii Warszawskiej, w powiecie Łęczyckim, nad rzeką Moszczenicą, od stacyi pocztowej w Łęczycy wiorst 18 odległe. Należało dawniej do dóbr stołu gnieźnieńskich arcybiskupów, niewiadomo wszakże kiedy i przez kogo nadane im zostało, lub czyli też sami go nabyli. W swoim czasie nierównie świetniejszym jak dzisiaj cieszyło się stanem. Mieli tu prymasi zameczek podobno drewniany od północnej strony miasta, z którego już tylko same fundamenta zostały. Z tychże czasów pochodzący ratusz do dziś dnia stoi. Władysław Jagiello ponawiając w r. 1429 dawniejsze przywileje, najmocniej zalecił, ażeby nie wymagano od włościan cel i targowego w całym królestwie. Co też i następnii królowie potwierdzali. O ludności miasta wnosić można z uchwalonego Wielkopolanów rozkładu, celem dostawienia uzbrojonych pieszych na wojnę pruską 1459 r. Wtedy na Piątek przypało 14 ludzi, gdy inne miasta Łęczyckie zaledwie po 2 dostarczały, Zygmunt I przychyliając się do prosby arcybiskupa, zezwolił w r. 1511 na zaprowadzenie jarmarków. Stefan Czarniecki, kasztelan kijowski, napadłszy niespodzianie 1655 r. na stojących opodal miasta Szwedów z Wielkopolanami poraził ich i do ucieczki zmusił. Ze starożytności więcej zasługujących na uwagę jest tu kościół farny pod wezwaniem ś. Trójcy, w r. 1446 wymurowany. W późniejszych czasach istnienia swego, kilkakrotnie ulegał przerobieniu i teraz mało na nim śladów pierwotnej architektury. Wewnątrz wielki oltarz

pięknie złocony, ale nowszej roboty, pochodzi z kościoła suprymowanego ks. dominikanów w Łowiczu. Dwa boczne ołtarze, to jest ś. Anny i Aniołów Stróżów, misternie z drzewa dętym wyrobione, są dziełem pierwszych pewnie lat XVI wieku. Ostatni nawet ołtarz zwyczajem gotyckich ołtarzy jest zamknięty, a na zewnętrznej stronie jego okiennic, wymalowane jest Zwiastowanie Boga Rodzicy, a pod niem herb Ogończyk. Trzeci ołtarz ś. Stanisława, mało co jest późniejszym od tamtych, tylko przez nieumiejętne pomalowanie dużo swego starożytnego charakteru utracił. Niektóre jego części malowane są na podkładzie gipsowym, zwyczajem powszechnie w XV wieku używanym. Ołtarz Chrystusa Nazareńskiego z różnoczesnych poskładany jest części i mniej z tego powodu zasługujący na uwagę, ale stojący na nim, w miejsce tabernaculum, bardzo sztuczny, a nawet dosyć piękną robotą z jednej sztuki drzewa rzeźbiony obraz, przedstawiający zdjęcie z krzyża Chrystusa Pana, wśród innóstwa aniołów i arabesków, godny jest widzenia i troskliwego zachowania. Probostwo tutejsze z mansjonaryją erygował Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński, w r. 1529, mansjonaryją się jednak nie utrzymała. Miasto Piątek należało niegdyś do najludniejszych miast województwa Łęczyckiego, a zwłaszcza piwo powoduje na całą Polskę było sławne i znaczny miało pakup. Jeżeli miejscowym podaniom zawierzyć można, liczyło 100 browarów w dawniejszych czasach z których jeden tylko się utrzymał. Archiwum miejskie posiada przywileje z r. 1420, ale oryginały ich dopiero się od r. 1511 napotykają. Znajduje się w temże archiwum jeszcze skrzynia z aktami radzieckimi, wojtowskiemi, po największej części ułamkowemi. Niektóre z nich sięgają wieku XVI. Dziś Piątek liczy ogólniej ludności 2,011 głów, ma domów 114, magistrat i 6 jarmarków do roku.

F. M. S.

Piątkowa, wieś dawniej w województwie Ruskiem, obecnie w Galicyi, obwodzie Sanockim, o 2¹/₂ mili od miasta Dubiecka (ob.) położona, gdzie miała zająć owa bitwa za Bolesława Wstydliwego r. 1266 d. 19 Czerwea, w której Piotr, wojewoda krakowski, wódz Polaków, zgromadzone ruskie, litewskie i Tatarów zastępy, pod dowództwem księcia ruskiego Swarnona zniósł, obóz zabrał i kraj na kilka mil spustoszył. Korona nazywa to miejsce *Pieta*, Długosz *Piątha*, Rusini zaś nazywają tę wieś *Piatkowa* i leży ona o mil 11 od Ropczyc, gdzie Piotr swe wojska zbierał.

Piątko, *piętko*, ma znaczenie podwójne: 1) godło herbowe. B. Paprocki w herbarzu swym pisze: „Umyśliłem familije przedniejsze, każdą z osobna pod ich piątki albo herby wspomnieć.” 2) Znak wypalany koniom i bydłu jako cecha do rozpoznania, czyją jest własnością. Prawa dawniejsze przestępców karały piętnowaniem, to jest wypalaniem znaku na czole lub ręku, jako znamionującym ich zbrodnie.

K. Wł. W.

Pibrac *Gui du Faur*, dostojnik francuzki, urodzony w Tuluzie 1529 r., z ojca prezydenta tamecznego parlamentu, nauki kończył w Paryżu, a w prawnostwie kształcił się w Padwie, zkąd powróciwszy w r. 1548 został adwokatem w rodzinném mieście i słynął z obszernych wiadomości, wymowy, tudzież upodobania do poezyi. Mianowany radcą parlamentu, Karol IV wysłał go wraz z innymi w r. 1562 na sobór trydencki, gdzie gorliwie bronił sprawy korony i swobód Kościoła francuzkiego. Poczém był adwokatem generalnym w parlamencie paryzkim, a w r. 1570 radcą stanu. Henryk Walezyjusz wybrany królem polskim, wziął z sobą Pibraca do Polski i onto odpowiadał w imieniu króla na wszystkie mowy miane z okoliczności przybycia i wstąpienia na tron tego monarchy. Mowy te zręcznie i dowcipnie ułożone, podo-

bały się Polakom, wkrótce atoli, gdy wieść o śmierci króla francuzkiego doszła do Krakowa, Pibrac namówił Henryka aby pospieszył zająć po nim tron francuzki, w tej nadziei, że obu krajami będzie mógł rządzić. Towarzystwo mu nawet w ucieczce, lecz w pogoni złapany przez Polaków, o mało nie przyplącił całej tej sprawy, gdyby go nie ratowała wymowa i obietnica skłonienia króla do powrotu. Wypuszczony na wolność, dopędził Henryka Walezyjusza w Wiedniu i jako nieodstępny swego pana doradzca przybył z nim do Paryża. Nie tu jednak koniec przygód Pibraca. Wysłany następnie do Polski, o mało życia nie utracił we Włoszech, którą drogę obrócił, napadnięty od zbójców, uszedłszy szczęśliwie śmierci, stanął na ziemi polskiej. Ale tu zastał rzeczy do nieodrobienia. Odsądzono już króla Henryka od korony polskiej i oznaczono dzień elekcyi nowego króla. Pibrac zaś widząc, że jego usiłowania pozostały daremnymi, powrócił do Francyi (szczegóły tych przygód Pibraca, objęte w małej książeczce wydanej w Paryżu 1617 r., w skróconym wypisie podał Niemcewicz w *Pam. o dawnej Polsce*, tom I). Odtąd bawiąc na dworze francuzkim, wpływał czynnie do spraw z Hugonotami i jego radom przypisują smutne jej rozwiązanie. Henryk Walezyjusz jednak wynagradzając go za to, zrobił prezydentem parlamentu, a królowa Małgorzata swoim kanclerzem. Umarł w Paryżu 1584 r. Oprócz mów jego mianych na soborze trydenckim i w Polsce, drukowanych osobno po łacinie, jest on autorem kilku dzieł tyczących się historyi francuzkiej, listów, rozpraw i poematów. Karol Pasquali skreślił jego życie: *Pibracii vita* (Paryż, 1584 r.; we francuzkim, 1617 r., a Lepine de Grainville wydał *Memoires sur la vie de Pibrac* (tamże, 1758 do 1761 roku). F. M. S.

Picard (Ludwik Benedykt), francuzki autor dramatyczny, urodzony w Paryżu 1769 r. zmarł 1828 r. syn adwokata, sam też na takiegoż był przeznaczony, ale zamiłowanie jego dla teatru, odwodziło go od tego zawodu. W dwudziestym roku życia zaczął pisać małe sztuki, pod przewodnictwem przyjaciela swego André, potem sam wystąpił z wielkiem powodzeniem. Wkrótce został dyrektorem i zawiadywał różnemi teatrami, jako to: operą Buffa, operą francuzką i Odeonem; ten ostatni zwłaszcza winien mu jest swoje powodzenie. W 1807 r. opuścił teatr i został przyjęty do akademii francuzkiej. Napisał dla teatrów przeszło 80 komedyj, wodewilów i oper komicznych, nie wszystkie wprawdzie równej wartości. Najlepsze z jego komedyj są: *Médiocre et rampant*, *le Conteur*, *La Diligence de Joigny*, *La petite Ville*, *La grande Ville ou les Provinciaux à Paris*, *M. Musard*, *Les Capitulations de conscience*, *Les Marionettes*, *Les Ricochets*, *Les Deux Philibert*, i operę komiczną *Les Visitandines*. Z wesołością szczerą i naturalną łączył wielką znajomość sceny, dyalog żywy, łatwy i pełen dowcipu. Napisał także kilka romansów, między innemi: *Eugène de Senneville*; *L'Exalté ou Histoire de Gabriel de Desodry*; *Le Gil Blas de la révolution*, *Les confessions de Laurent Giffard*; prace te jednak nie wiele się przyczyniły do jego sławy. Wydano sztuki dramatyczne Picarda w 10-ciu tomach w 1811 i 1823 r.

Picard (Jan), astronom siedemnastego wieku, urodzony w La Flèche 1630 r. szczegóły młodości jego nie są znane, wiemy tylko, że wszedł do stanu duchownego i mając lat 25 obserwował z Gassendi'm zaćmienie słońca i po nim zajął miejsce w collegijum francuzkiem. Picard był jednym z pierwszych członków akademii nauk paryzkiej, która wkrótce po swoim założeniu postanowiła poznać wielkość ziemi, do czego nie mogły posłużyć wymiary stopnia południka ziemskiego wykonane poprzednio przez Snellius'a i Riccioli'ego,

jako bardzo różniące się od siebie; polecono więc wykonać pomiar stopnia, południka ziemskiego w okolicach Paryża Picard'owi, który pracę tę w roku 1669 i 1670 wykonał z największą dokładnością, jaką osiągnąć można było w owym czasie. Zmierzył on łuk pomiędzy Amiens i Malvoisine i znalazł, że odległość między temi miejscami, których różnica szerokości jest $1^{\circ} 22' 55''$ wynosi 78,850 toises, co daje 57,060 toises na 1 stopień południka. Newton użył tego wypadku dla obliczenia siły utrzymującej księżyc na drodze jego około ziemi. Picard poczynił wiele odkryć i ulepszeń w urządzeniu narzędzi astronomicznych i wpływem swoim wyjednał u Colbert'a przyzwolenie na założenie obserwatoryjum; za jego też staraniem, sprowadzony został do Paryża Cassini, który wkrótce zyskawszy względy Ludwika XIV i Colbert'a, został dyrektorem obserwatoryjum wzuiesionego staraniem Picard'a. Uległszy mocnemu potłuczeniu skutkiem upadku w czasie obserwacji, Picard ostatnie lata życia przepędził w cierpieniach i umarł w Paryżu 1682 r. według zaś Condorcet'a 1684 r. Ogłosił: *La mesure de la terre* (Paryż, 1671 r.); *Voyage d'Uranibourg ou observations astronomiques faites en Dannemark; Observations astronomiques faites en divers endroits du royaume; Traité du nivellement* ogłoszony przez Lahire'a; *De mensuris* i inne.

Piccini (Mikołaj), jeden z najznakomitszych kompozytorów muzycznych, urodzony r. 1728 w Bari, w królestwie Neapolitańskiem, od 12 roku życia uczęszczał do konserwatoryjum ś. Onufrego w Neapolu, na czele którego stał słynny Leo (ob.). Po dwunastu latach nauki, napisał *la Donne dispettose* i kilka innych oper danych na scenie z powodzeniem mimo rywalizacji Logroscino'go. Siła jego talentu wzmogła się; widoczném to było na poważnej operze *Zenobia* (1756 r.). W r. 1758 powołany do Rzymu dla napisania opery *Alessandro nell'Indie*, w której uwertura i arieje znakomity już ukazują stopień rozwinięcia dramatycznego; w r. 1760 wystawił tu operę komiczną *Cecchina* czyli *La buona figliuola*, która wkrótce całe obiegła Włochy, bezprzykładne dotąd budząc wszędzie uwielbienie. W rodzaju poważnym najświetniejszy poklask zjednała mu opera *Olimpiade* (1761). Piccini stał się nagle najulubieńszym na całym półwyspie kompozytorem. Długo nie miał współzawodnika, zjawił się wreszcie Anfossi (ob.), a Piccini musiał być świadkiem upadku jednej z własnych swych oper. Natychmiast też opuścił Rzym, wyjechał do Neapolu i zachorował, a przyszedłszy do zdrowia dla Neapolu jedynie pisać opery postanowił. Około r. 1775 wezwany od dworu francuzkiego aby przybył do Paryża, zawahał się z początku; układy o to przerwane przez śmierć Ludwika XV, wznowiono wkrótce potem ze strony Ludwika XVI. Piccini, który wówczas stał w Neapolu na szczycie sławy, gdyż obok jego opory komicznej *I Viaggiatori felici* wystawionej w r. 1775, przez cztery sezony żadnej innej słyszeć nie chciano, i który napisał już był 133 oper nie licząc mnóstwa kantat, oratoryjów, utworów kościelnych i ulotnych, wyjechał wreszcie do Paryża r. 1776 pod nader korzystnymi warunkami, wraz z żoną wyborną śpiewaczką Wincentyną Sibella (z którą ożenił się był w r. 1756) i synem. Nieświadomy zupełnie języka francuzkiego, uczyć go się począł od Marmontel'a. Pod jegoto dozorem, udało mu się w ciągu roku ukończyć muzykę do Quinault'owego *Rolanda*. Ale nowe zwałyły się przeciwności. Gluck z licznym stronników swych poczem, stał mu na zawadzie; ci z góry już potępili *Rolanda*, którego upadek zdawał się nieuchronnym. Piccini był na to przygotowany; jakże się zdumiał, gdy najpomysłniejszym uwieczono operę tę przyjęciem. Z Gluckiem osobście

w dobrej żył zgodzie, ale wojna między ich stronnikami (Glukistami i Piccini-stami) nie ustawała. Postanowiono doświadczyć sił każdego z nich przez porównanie i dano ebojgu jeden i ten sam przedmiot do obrobienia, to jest: *Ifigenję w Taurydzie*. Piccini doznał tu klęski. Wkrótce jednak Gluck wyjechał z Francyi; atoli pojawili się Sacchini i Vogel, i nowe poczęły się tworzyć rywalizacyje. Piccini przecież wciąż komponował i wystawił 15 oper; wzbogaciły one znacznie scenę francuzką, a między niemi celują: *Phaon*, *Atys*, a osobliwie *Didon* (1783 r.), uważana przez znawców za jego arcydzieło. Obok tego przewodniczył on od r. 1782 szkole śpiewu. Uraciszwy dochody swe skutkiem zawiechrzeń rewolucyjnych, wrócił w r. 1791 do Neapolu, gdzie mu król tamtejszy płaco roczną wyznaczył. Wznowiono tu dawną operę *Alessandro* i z równym jak przy pierwszym ukazaniu się przyjęto ją zapalem. Wprędee atoli zmieniło się korzystne Piccini'ego stanowisko. Objawiszwy pewno myśli i dążności rewolucyjne, doznał prześladowania, pozbawiony płacy umknął do Wenecyi; tu przyciśniętego niedostatkiem r. 1798 wydzwignął z nędzy słynny śpiewak David. Piccinni napisał tu opery: *Griselda* i *Servo padrone*. Gdy po upływie dziewięciu miesięcy wrócił do Neapolu, policyja skazała go znów na areszt domowy, i na nową ztąd naraziła biedę, aż dopóki nie ujął się za nim poseł francuzki i nie wyrobił mu paszportu do Francyi, gdzie jak najzaszczytniejszego wprawdzie doznał przyjęcia, ale o głodzie i chłodzie. Wreszcie przyjaciele wykotatali dlań posadę w konserwatoryjum z płacą 5,000 franków. Ale doznane goryczy i zgryzoty podkopaly stanowczo jego zdrowie; złamany na duchu i ciele umarł d. 7 Maja 1800 r. w Passy pod Paryżem. Główny dzieł jego przymiot stanowią wyraziste melodyje i wyborna znajomość śpiewu i głosu ludzkiego, które górują znacznie nad harmoniją, dosyć bladą lubo poprawną i bez zarzutu będącą. Zalety te wielką muzyce włoskiej we Francyi zjednały przewagę i wpływ nawet na niektórych francuzkich wywarły kompozytorów. Syn jego, *Ludwik Piccini*, był również kompozytorem wielu oper komicznych, z powodzeniem na teatrze Feydeau w Paryżu dawanych.

Piccinino (Mikołaj), sławny kondotier, ur. w Peruzie, uczeń Braccio, służył pod Filipem Visconti, odniósł kilka zwycięstw nad hrabią Urbino, nad Carmagnolą i Sforzą, przegrał bitwę pod Anghiari (1440 r.), zdołył fortecę Tressan i Bergamasco, poczem Visconti mianował go władczą Bolonii. Umarł ze zmartwienia 1444 r., doznawszy wielkich niepowodzeń. — *Jakób Piccinino*, syn jego, wstąpił w ślady ojca, służył wojskowo w Wenecyi (1450—51 r.), potem prowadził wojnę własnym kosztem i zawarł przymierze zaczepne z Janem księciem Anjou, przeciw królestwu Neapolitańskiemu, zdradził go jednak dla Ferdynanda I, ale we dwa lata później był uwięziony i zamordowany w więzieniu.

F. H. L.

Piccolomini, nazwisko jednej z rodzin szlacheckich, które spierały się o władzę najwyższą w Siena; w 1548 r. zapisała się do stanu mieszczańskiego. W r. 1538 rodzina ta objęła po Petrucci'ch zarząd rzezyzypolitej, ale r. 1541 wpływy Hiszpanii władzę jej obalily. Z niej wyszło kilku sławnych ludzi, między innymi papież Pius II i Pius III (ob.), oraz generał austryjacki Oktawiusz Piccolomini (ob.). — **Piccolomini** (Alexander), ur. w Siena 1508 r., umarł 1578, arcybiskup Patraski (*in partibus*) i koadjutor arcybiskupa siońskiego, biegły w prawie, teologii, filozofii, medycynie i matematyce. Dużo bardzo pisał; między jego pracami odznaczają się *Traktaty moralno-filozoficzne* i *La Raffaella* albo *Della Creanza delle donne* (Medyolan, 1558),

działo napisane w tonie tak nieprzyzwolonym, że je później sam potępił. — **Piccolomini** (Alfons), książę Montemarciano, dowódzca bandy w XVI wieku, był wyklety i pozbawiony mienia za swoje zbrodnie przez Grzegorza XIII. Mszcząc się za to, pustoszyl dobra kościelne (1582 r.) i zmusił papieża do oddania mu jego własności, potem służył lat ośm we Francyi i został powieszony po porażce, którą mu zadał wielki książę Toskański 1591 roku. — **Piccolomini** (Oktawjusz), znakomity generał cesarski, urodził się w Sienie 1559 r., początkowo służył we Włoszech, potem odznaczył się w Niemczech podczas wojny trzydziestoletniej. Walczył w bitwie pod Lützen, dowodził jednym skrzydłem pod Nördlingen, zdobył kilka twierdz w Szwabii i Frankonii, obronił Niderlandy przed najściem Francuzów i dowodził tamże naczelnie wojskami hiszpańskimi. W 1648 r. został powołany do Niemiec w stopniu feldmarszałka, wstrzymał przez jakiś czas pochód Szwedów, był kommissarzem austryjackim na kongresie norymberskim, otrzymał godność księżęcą wraz z księstwem Amalfi i umarł w Wiedniu 1656 r. F. H. L.

Piccolomini (Franciszek), potomek dawnego rodu Piccolominich, pierwotnie pochodzącego z Rzymu, a potem osiadłego w Syenie, z którego pochodził papież Pius II (ob.), za młodu wstąpił do zakonu jezuitów i długi czas uczył filozofii i teologii. W czasie zarazy grassującej w Palermo, r. 1624, Piccolomini był tu wysłany jako wizytator. Po śmierci generała zakonu Wincentego Caraffa, był wybrany jego następcą, większością 69 głosów na 80 r. 1649. Krótko sprawował ten ważny urząd, albowiem umarł r. 1651 w 69 roku życia, chore i prawie ciągle cierpiący w ostatnich latach. Ogłosił kilka encyklik. L. R.

Picenum, prowincya w starożytnej Italii środkowej, wchodząca później częścią do Państwa Kościelnego, częścią do królestwa Neapolitańskiego; położona między Apenninami a Adryjatykiem, po który sięgała od ujścia rzeki Aesinus (dzisiejszego Esino) aż do ujścia Aternu (dzisiejszej Pescara). Picenum graniczyło od północy i zachodu z Umbryją, od południa, gdzie kraj ten zwał się ziemią Pretucyjów (*Praetutii*, dzisiejsze Abruzzo ulteriore primo), z ziemiami Sabinów, Vestinów i Marycynów. W najdawniejszych czasach zamieszkiwali tu Umbrowie, których pokonali Sabini, mający za godło poświęconego Marsowi krogulca (*picus*), ztąd nazwa kraju i ludu, *Picentes*. Ci Picentowie walczyli z Rzymianami, sprzymierzywszy się najprzód z Senonami, następnie z Pirrusem. W r. 268 przed Chr. podbił ich konsul rzymski Publi-cyusz Sempronijusz, poczem Picentowie weszli w prawa i obowiązki sprzymierzeńców rzymskich, znaczną zaś ich część przesiedlono do południowej Kampanii, nad zatokę Salernitańską, gdzie głównem miastem tych Picenty-nów było miasto *Picentia*. W stolicy Picentów właściwych, w Asculum, rozpoczęła się r. 91 przed nar. J. C. wojna ze sprzymierzeńcami, skutkiem zamordowania prokonsula rzymskiego Kwinta Serwilijusza i zostających przy nim Rzymian. F. H. L.

Pichegru (Karol), generał francuzki, urodzony w Arbois 1761 r., początkowo korepetytor matematyki w szkole Brienne, gdy Bonaparte był tamże uczniem; 1789 r., wszedł do służby wojskowej i został pod-oficerem. Przejęty cały wyobrażeniami rewolucyjnymi, otrzymał dowództwo oddziału ochotników i przeszedł do armii nad-reńskiej, gdzie w krótkim czasie awansując stopniowo, został generałem brygady, dywizyi i głównie dowodzącym. Wspierał działania Hoche'a, a 1793 r. objął naczelne dowództwo armii nad Mozellą i Renem. Później zreorganizowawszy armiją północną, na której czele

stanął, pobił sprzymierzonych pod Kassel, Courtray, Menin, Rousselaer i Hooglede; zajął Bruges, Gandawę, Antwerpię, Bois-le-Duc, Venloo, Nimwęę, a przebywszy po lodzie rzekę Wahal, wkroczył do Hollandyi, zabrał Amsterdam i Prowincyje-Zjednoczone (w Styożniu i Lutym 1793 r.), oraz flotę holenderską. Lecz wśród tych świetnych powodzeń, złudzony obietnicami księcia Kondeusza, ofiarującego mu 1,000,000 franków gotówką, 200,000 dochodu, Chambord, księstwo Artois, i t. d., zgodził się służyć rojalistom i dozwolił Austryjakom odnieść niektóre nad armiją swoją zwycięztwa. Dyrektorjat podejrzewając, usunął go 1796 r.; udał się więc do Artois i wiódł życie prywatne. W 1797 r. wybrany członkiem rady *Pięciu-Set*, stanął na czele stronnictwa kontr-rewolucyjnego i 18 fruktydora wygnany został do Sinnamari. Zład zdołał zemknąć do Anglii, gdzie zaprzyjaźnił się z Cadoudalem i 1804 r. wrócił potajemnie do Francyi. Poszukiwany najściślej przez policyję, odkryty wreszcie i zamknięty w więzieniu Temple, umarł wkrótce, uduszony, jak niektórzy utrzymywali, z rozkazu pierwszego konsula, rzeczycie jednak sam sobie życie odebrał.

F. H. L.

Pichler (Karolina, z domu *Greiner*), powieściopisarka niemiecka, ur. 1769 r. w Wiedniu. Wychowanie odebrała nader staranne i w domu matki swojej, byłej lektorki cesarzowej Maryi Teressy, kształciła się w samem już towarzystwie wszystkich ówczesnych znakomitości na polu literatury, nauki i sztuki. Już przed wyjściem za mąż drukowała bezimiennie drobne poezyje i powiastki; mąż skłonił ją do wystąpienia jawnego, jakoż w 1800 r. wyszły jej *Gleichnisse*, a powodzenie zachęciło ją do wydania w 1802 r. powieści *Olivier*. Po niej nastąpiły: *Idyllen*, romans *Lenore* (2 tomy, 1804), *Ruth* (1805 r.), a gdy jednocześnie oddawała się z zapałem studjom historycznym, napisała najlepsze swoje dzieło: *Agathokles* (3 tomy, 1808 r.), w którym usiłowała przedstawić dobroczynny wpływ chrystyjanizmu na uszlachetnienie ludzkości. Potem brała najczęściej przedmioty do utworów swoich z dziejów ojezystych, jak np. *Die Grafen von Hohenberg* (2 tomy, 1811 r.); *Die Schweden in Prag* (1827 r.); *Die Wiedereroberung von Ofen* (2 tomy, 1829 r.); *Henriette von England* (1832 r.); *Friedrich der Streitbare* (4 tomy, 1831 roku), w których to wszystkich pracach materyjał historyczny użyty jest z wielką sztuką. Niemiejszych zalet są jej powieści społeczne: *Frauenwürde* (4 tomy, 1808 r.); *Die Nebenbuhler* (2 tomy, 1821 r.); *Zeitbilder* (2 tomy, 1840 r.). Zebrane jej dzieła wyszły w 60 tom.; wydano jeszcze jej *Denkwürdigkeiten aus meinem Leben* (4 tomy, 1844 r.). Wszystkie jej prace odznaczają się moralnością i niepospolitym nieraz wdziękiem opowiadania, choć grzeszą tu i owdzie zbytnią rozswlekłością.

F. H. L.

Pichot (Amedeus), pisarz francuzki, urodzony 1796 roku w Arly, ukończywszy nauki lekarskie w Montpellier i w Paryżu, porzucił medycynę i poświęcił się literaturze. W 1822 roku udał się do Anglii i Szkocyi, i podczas trzyletniego tu pobytu zgłębił dokładnie język i literaturę tych krajów. W roku 1843 objął redakcyję czasopisma *Revue britannique*, uchodzącego słusnie za jedną z najlepszych w tym rodzaju publikacyj. Z oddzielnych jego prao wymieniamy: *Vues pittoresques d'Écosse* (1825 r.); *Voyage en Angleterre et en Écosse* (3 tomy, 1825 roku); *Essai sur lord Byron* (1825 r.); *Histoire de Charles Édouard* (1830 roku); *Galerie des personnages de Shakespeare* (1843 r.); *Sir Charles Bell* (1846 r.); *Le dernier roi d'Arles* (1848 roku); *Charles-Quint, étude historique* (1853 roku); oprócz licznych przekładów

z Dickensa, Tackeray'a i innych i mnóstwa rozproszonych artykułów po różnych pismach peryjodycznych.

F. H. L.

Pico de la Mirandola, rodzina włoska, mająca nazwisko swoje od zamku Mirandola, pod Modeną, pierwotnie lenna księstwa Modeny, posiadała, oprócz Mirandoli, włości Concordia i Quarentola. Na początku XIV wieku (1312 r.), ogłosiła się niezawisłą i odgrywała wielką rolę w stronnictwie Gibellinów podczas wojen domowych we Włoszech. Gdy jednak sama w ciągłych żyła niesnaskach, pozbawioną została swojej własności przez dom austriacki 1710 r., za to, że po wojnie o sukcesyję hiszpańską stanęła po stronie Francji. Posiadłości te sprzedał cesarz Józef I księciu modeńskiemu Rejnaldowi d'Este, a ostatni z książąt Pico de la Mirandola, *Franciszek Maryja*, przeniósł się do Francji, gdzie potomkowie jego dotąd istnieją.

F. H. L.

Pico de la Mirandola (Jan), sławny z nauki i wczesnej dojrzałości, urodził się 1463 r. i był trzecim synem *Jana Franciszka* księcia Mirandoli. Od dziesiątego roku życia stanął w najpierwszym rzędzie mówców i poetów swego czasu. Braciom swoim oddał dozór nad lennością, która na niego przypadła, a sam poświęcił się z zapałem nauce. Przez lat siedm przebywał na najslawniejszych uniwersytetach włoskich i francuzkich. W 1486 r. udał się do Rzymu, gdzie w 23 roku życia oświadczył, że bronić będzie tezy: *De omni re scibili*, i w tym celu ogłosił 900 zdań, ale wkrótce pożalował tej odwagi, bo 13 z tychże zdań uznanych zostało za heretyckie i jako takie potępione przez papieża Innocentego VIII. Później przeniósł się do Florenoyi, gdzie żył w samotności, oddając się nauce teologii i filozofii. Umarł 1494 r., mając zaledwie lat 31. Dzieła jego są: *Conclusiones philosophicae, cabalisticae et theologicae* (Rzym, 1486 r.), tu mieszczą się owe 900 zdań wyżej wspomniane; *Apologia J. Pici Mirandoli* (1489 roku), gdzie broni zdań potępionych; *Disputationes adversus astrologiam divinatricem* (Bologna, 1495 r.); *Epistolae* (Paryż, 1499 roku). Wszystkie jego dzieła zebrane wyszły w Bolonii 1496 roku.

F. H. L.

Picot (Franciszek Edward), malarz francuzki, urodzony 1786 r. w Paryżu, uczeń Viacenta'a; w 1813 r. otrzymał wielką nagrodę w szkole sztuk pięknych za obraz przedstawiający *Śmierć Jakóba*. Powróciwszy z Rzymu, wykonał obrazy: *Śmierć Saffiry* i *Amor i Psyche* i otrzymał zlecenie przyozdobienia dwóch sal Luwru freskami. W muzeum wersalskiem znajduje się jego *Wjazd Gwizyjusza do Calais* i portret Talmy, oraz kilka fresków na sufitach. W kościele Najśw. Panny Loretਾਂskiej *Koronacja Matki Boskiej* jego jest pędzla. Od 1836 roku Picot jest członkiem akademii sztuk pięknych.

F. H. L.

Picou (Henryk), malarz francuzki, urodzony 1822 roku w Nantes, uczeń Pawła Delaroche. Z początku poświęcał się portretom i malarstwu historycznemu, później ze szczególnym zamiłowaniem allegoryjom i fantazyjom mytologicznym. Do najlepszych utworów tego artysty należą: *Dzieci Nilu* (1847 roku); *Kleopatra i Antonijusz nad Cydnem* (1848 roku); *Pokusa*, *Duch Nocy* (1850 roku); *Furyje* (1852 r.); *Gwiazda wieczorna*, *Kąpiel sultanki* (1857 r.) i kilka innych.

F. H. L.

Picopus, ulica w Paryżu, przy przedmieściu świętego Antoniego, tu mieli klasztor zbudowany roku 1601 zakonnicy trzeciej reguły ś. Franciszka, inaczej zwani Pokutnikami; od rzeczonyj ulicy zwano ich także *Pikussyanami*. W r. 1817 Pijus VII papież zatwierdził kongregację księży świeckich Serca Jezusa i Maryi przy ulicy Picopus; członkowie tego zgromadzenia wybrali się

iako misyjnarze do wysp Oceanu Spokojnego, i szeroko się tam rozgałęziwszy, gorliwie nawracają pogan. Klasztory swoje mają w Paryżu (*Picpus*) w Lowanium, w Smyrnie, Valparaiso, Chili, Australii, Kalifornii, gdzie mają gimnazyjum i szkołę. Są także zakonnice tegoż zgromadzenia; dom ich paryzki w roku 1843 miał pod swą zależnością 19 klasztorów we Francyi, a 3 w Ameryce południowej. L. R.

Pictet (Benedykt), teolog protestancki, urodził się w Genewie roku 1655, umarł 1724 r. Będąc pastorem, wykładał teologię w swoim mieście rodzinnem, był także członkiem akademii berlińskiej. Zostało po nim 50 dzieł, między innymi: *Rozprawa o równości wyznań*; *Theologia christiana*; *Historija Kosciola i swiata* (Genewa, 1712 roku); *Roczniki XII i XIII wieku*. — **Pictet** (Maxymilijan August), uczony genewski, urodził się 1752 r., umarł 1825 r. Był on jednym z pięciu inspektorów generalnych uniwersytetu we Francyi (1803 r.), professorem historii naturalnej w Genewie, prezesem towarzystwa, mającego na celu postęp sztuk pięknych w témże mieście, korespondentem instytutu francuzkiego i członkiem akademii edynburskiej. Pictet wraz z bratem założył znane czasopismo: *Bibliothèque britannique*, które od 1816 roku nosi nazwę: *Bibliothèque Universelle de Genève*. — **Pictet** (Kawaler de Rochemont), brat poprzedniego, urodził się 1755 r., umarł 1824 r., służył wojakowo przez lat 10 we Francyi (1785—85 r.), uorganizował milicję genewska, dla rządu arystokratycznego 1789 r. Porzucił służbę od czasu przejścia Genewy pod rząd francuzki. Założył wspólnie z bratem swoim czasopismo: *Bibliothèque britannique* i wydawał *Journal d'Agriculture*. W 1814 r. był ministrem pełnomocnym rzeczypospolitej Genewskiej w Wiedniu, a r. 1815 w Paryżu. Między innymi jego pracami odznaczają się: *Tableau de la situation actuelle des États-Unis de l'Amérique* (2 tomy, 1795 i 1796 r.) i *Cours d'agriculture anglaise* (10 tomów, 1810 roku). F. H. L.

Pictor (Fabijus), ob. *Fabijusz*.

Picus, staroitalski bożek leśny, posiadający dar wieszczy, uważany przez Latynów za syna Saturna, za najdawniejszego króla w Laurentum i za ojca Fauna. Wieść poetyczna niosła, że był to piękny młodzian, który zaślubił nimfę Caneus, to jest wieszczącą. Przybywszy w czasie polowania do okolicy zamieszkałej przez Cyroę, gdy miłością jej wzgardził, przez nią przemieniony został w ptaka, po czém Caneus ze zmartwienia rozplęnęła się w powietrzu. Ptak zaś ten (*picus*) poświęcony Marsowi, uchodził u Umbryjczyków, Sabinów, Latynów i Rzymian za proroczego; jego głos i lot należały do najważniejszych auguryjów. F. H. L.

Piczora, rzeka w gubernii Kutaiskiej (w kraju Kaukazkim), początek bierze z góry Toleba, w niewielkiej odległości od granic Imeretyi, Mingrelii i Guryi; płynie w niskiej równinie ze wschodu na zachód; długość jej biegu przeszło 7 mil wynosi; głęboką jest, w dolnych mianowicie częściach, od 3 do 5 sążni i zdana do żeglugi na rozległości 4 1/2 mil, licząc w górę od ujścia; wpada do jeziora Paleostom (ob.), wśród bagien, jezioro to otaczających; za pomocą kanału Niedartui, łączy się z rzeką Rijonem. J. Sa...

Piece. Piecami w ogólności nazywamy przestrzenie ograniczone przeznaczone do wydawania przez palenie ciał różnych i udzielania ciepła wywiązanego ciałom danym do ogrzania. Aby palenie dokładnie mogło się skuteczniać potrzeba, aby przestrzeń w której takowe się skutecznia była zowząd zamknięta i aby do tejże przestrzeni prowadził otwór służący do wprowadzania do niej materiału palnego, otwór dostarczający powietrza w dostatecznej

ilości i nakoniec otwór, którymby gazy w skutek spalenia wywięzujące się mogły być odprowadzane na zewnątrz. Jeżeli idzie o ogrzanie lub wyprażenie ciał stałych, w takim razie umieszcza się też ciała wewnątrz pieca albo bezpośrednio pomiędzy materiałem palnym lub w przestrzeni zajętej przez płomień, albo też naczynia (tyglo) zawierające te ciała ustawiają się wewnątrz pieca, jak to ma miejsce w piecach giserskich i przeznaczonych do rozżarzania. Woda i inne płyny ogrzewają się w kottach, których a dno, poczęści i sciaany boczne, wystawione są na działanie ognia przez wpuszczenie w przestrzeń paleniska. Do gotowania pokarmów służą piece kuchenne, w których naczynia zawierające ciała gotowane, stawiają się na płatach żelaznych ogrzewanych ze spodu, albo wpuszczają się w otwory w tychże płatach znajdujące się, i tym sposobem wystawiają się na bezpośrednie działanie ognia. Tak urządzone kuchnie zowią angielskiemi; tam gdzie nie idzie o zaoszczędzenie opału, naczynia ustawiają około ognia roznieconego na trzonie kominowym. Ogrzewanie powietrza w mniejszych lub większych przestrzeniach mieszkalnych uskutecznie się albo przez ustawianie pieców w pokojach, które będąc ogrzane ustępują ciepła swego otaczającemu powietrzu, takie piece zowią się *pokojowemi*; albo też do mieszkań i sal inne przeznaczenie mających, doprowadza się powietrze, które zostało ogrzane w oddzielnych niewielkich przestrzeniach za pomocą przyrządów zwanych *kaloryferami powietrznymi* (ob. *Kaloryfery*). Piece pokojowe, aby odpowiadały swemu przeznaczeniu, powinny być tak zbudowane, aby w nich opał jak najspieszniej przepalał się, aby dym ze spalania powstający był do jak najniższej temperatury oziębiony przed wejściem do kanału dymowego, odprowadzającego go na zewnątrz, i aby powierzchnia zewnętrzna pieca przez promieniowanie odstępowała jak największą ilość ciepła powietrzu izby ogrzewanej. Ze względu na materiał, piece dzielą się na *żelazne* i *gliniane* czyli *kałowe*. Pod względem systematu urządzenia dzielą piece na *skrzynkowe* (dawniejszej konstrukcyi) i *kanalowe*. Główniejsze gatunki pieców kanalowych są: piece *szwedzkie*, w których powietrze zimne wchodzi do kanałów ogrzanych, wewnątrz pieca znajdujących się, i ztamtąd wraca posiadając wyższą temperaturę, i piece *ruskie* (zwane także holenderskiemi), w których dym wychodzący z ogniska obiegają liczne kanały, ścianom ich odstępuje ciepło; piece takie po wypaleniu szczelnie się zamykają i nagromadzone w nich ciepło odstępują otaczającemu powietrzu przez promieniowanie i zatknięcie tegoż powietrza z ich powierzchnią zewnętrzną. Do pieców pokojowych należą także tak zwane *pelne*, które zrana napełniają się paliwem, a będąc opatrzone przyrządem służącym do utrzymania gorenia przez czas długi, pozostawiają się do powolnego wypalenia bez dalszego dopilnowania; piece takie dobrze grzeją i utrzymują w mieszkaniach czyste powietrze. Przejście od pieców pokojowych do kuchennych stanowią piece *korsykańskie*, w których ciepło wywiązane służy nie tylko do ogrzewania mieszkań, ale i do gotowania pokarmów. Piece służące do celów technicznych, w których ogień szerególnym sposobem musi być prowadzony, są rozmaitej konstrukcyi i rozmaicie nazywane. Tutaj należą przedewszystkiem piece używane do wytapiania z rud metali, tudzież do topienia ostatnich, takimi są: piece wysokie (ob. *Wysokie piece*); piece *plomieniste* urządzone w ten sposób, że ruda przeznaczona do stopienia lub redukcji nie wprowadza się w bezpośrednie zetknięcie z ogniem, lecz wystawia się na działanie płomienia; piece *naczyniowe*, w których umieszczają się urządzone z gliny ogniotrwałej lub surowcu naczynia, tyglo, retorty i rury, ogrzewane węglem lub zapomocą in-

nego materiału opałowego; naczynia zawierają ciała przeznaczone do topienia, prażenia lub innego działania technicznego albo chemicznego. Tutaj należą pieco do wyrobienia stali topionej, mosiądzu, piece na hutach szklanych, piece emalierskie, cynkowe zwane także *musłowemi* (ob. *musel*) i t. d. Pieco kupolowe służą właściwie do przetapiania gorszych gatunków surowcu na lepsze; są ściśle mówiąc piecami wysokimi, od których tém się różnią, że stawiają się oddzielnie, zbudowane są z plat surowcowych a wewnątrz ceglami wyłożone.

Piechota, żołnierz piechoty, stanowiący główną siłę każdej armii. Piechota dzieli się na kompaniję, batalijony, pułki, brygady i dywizyje. Głównym uzbrojeniem jej jest karabin bagnetowy. (ob. *Bagnet*). W dawnej Polsce, po raz pierwszy zjawia się piechota za czasów Stefana Batorego, do tej pory bowiem jedyną siłę wojskową Rzeczypospolitej stanowiła jazda. K. Wł. W.

Piechowski (Michał), biskup sufragan Przemyski, historyk. Urodził się w województwie Pomorskiem 1662 r. Po ukończeniu nauk w akademii Krakowskiej, obrał sobie stan duchowny. Był najprzód kanonikiem kolegiaty Szkalbmirskiej, później proboszczem Chełmskim i Wieluńskim. Krzysztof Szembek, biskup Chełmski, mianował go swoim audytorem i sędzią sądów nadwornych. Gdy Szembek przeszedł na biskupstwo Przemyskie 1718 r. Piechowski został prałatem kusztozem i syfraganem. Umarł w Przemyslu 1723 r. Wydał: *Cornucopiae Insulae Chelmensis*, (Zamość, 1717). Są tu przywileje i przepisy bisk. Chełmskiego, a napoczątku są żywoty tamiecznych biskupów. *De doctrina christiana*. W rękopiśmie zaś zostawił żywoty bisk. Przemyskich z których korzystał Zacharyjaszewicz w dziele: *Vitae Episcoporum praemisiensium*. F. M. S.

Pieczarka (*Agaricus campestris*), gatunek jadalnej bedki, rosnący na ugorach, łąkach, ogrodach warzywnych, winnicach, a szczególnie w miejscach cieniastych, na których leżał długo gnój koński; znajduje się w całej Europie a nadto w Azji aż do Japonii, w Berberyi i Ameryce północnej. Kapelusze pieczarki jest suchy, biały, także żółtawy lub brunatnawy, zwierzchu gładki lub łuskowaty, lecz nie brodawkowaty, z trzesłą białą czerwieniejącą; ze spodu pokryty blaszkami gęstemi, w młodości białemi, później różowemi, w końcu brunatno-czarnemi. Trzon w podstawie zgrubiały, pełny, biały, gładki lub drobno-łuskowaty; pośrodku opatrzonej kołnierzem mniej lub bardziej wyraźnym, twardym i nieco poszarpanym. Smak pieczarek jest przyjemny, słodkawo-korzenny; bywają one w stanie świeżym rozmaitym sposobem przyrządzane na pokarm, jako też pokrajane i wysuszone przechowują się na zimę. Ponieważ pieczarki są przysmakiem powszechnie lubianym, przeto bywają umyślnie w piwnicach lub innych miejscach ocienionych hodowane. W tym celu skrzynie drewniane na 3 do 4 stóp głębokie i 4 do 6 stóp szerokie wypełniają się gnojem końskim przegnitym i słomą na przemian kładzionemi, na wierzchu usypuje się warstwa 3 do 4 cali gruba ziemi lekkiej liściowej lub kretowinowej, z którą mieszają się blaszki pieczarek podrobione, albo też w nią sadzi się kawałki ziemi, wzięte z miejsc obfitujących w pieczarki a zawierające rodzaj pleśni delikatnej, będącej tkanką korzeniową. Z ziemi tak przyrządzonej, ciągle przez skrapianie w stanie wilgotnym utrzymywanej, po dniach 14 wydobywają się młode bedki kulistawe, mające smak najlepszy. Zrzynać je należy tuż przy kapeluszu, aby trzon w dalszych częściach swoich nie był uszkodzony i mógł posłużyć do wydania grzybów w czasie następnym. Przypieszyć można wyrastanie pieczarek, przykrywając skrzynie matami słomianemi, przez co temperatura w skrzyniach podnosi się. W użyciu pieczarek na pokarm strzedz się należy zmieszania ich z gatunkiem bedek bardzo

jadowitym zwanym *Ag. phalloides albus*, który różni się białą barwą blaszek, powierzchnią górną kapelusza pokrytą brodawkami, trzonem oczym w górnej części, u dołu opatrzonym bulwiastą oponą.

Pieczarski Paterik (inaczej „otecznik”), jestto zbiór żywotów świętobliwych zakonników monasteru pieczarskiego w Kijowie. Weszły doń dwa listy (*poslanija*) z XIII wieku: *a*) Szymona, pierwszego biskupa suzdalskiego i włodziemierskiego do zakonnika kijowskiego Polikarpa, tudzież *b*) tego ostatniego do archimandryty kijowskiego Akindyna. Do tych w czasie późniejszym dodane: opowieść o początku monasteru pieczarskiego w Kijowie, wzięta z kroniki Nestora, żywot Teodozyjusza przez Nestora napisany (w XII wieku), o chrzcie Słowian, o przekładzie pisma ś. na język słowiański, i wiele innych. Jest kilka redakcyj Paterika, z tych najdawniejsza sięga XV wieku. W druku ukazał się Paterik po raz pierwszy w Kijowie w r. 1661. *J. Sa...*

Pieczary, wyraz, jak objaśnia Erazm Otwinowski, ruski, znaczy lochy przyrodzone ziemne, z których czasem i krynice wypływają. Gwagnin mówi: „Lochy jakieś podziemne w Kijowie są bardzo wielkie i szerokie, które tam pieczarami zowią, a o tych twierdzą, że się na ośmdziesiąt mil rozciągają. Jest tam w nich немало grobów starych książąt Ruskich.” W zwyczajnej mowie, często używamy za synonimy *pieczary* i *jaskinie*. *K. Wł. W.*

Piecznen, część mięsa z bydła zdatna do upieczenia. Z nich najsmaczniejsze są polędwice. Oddawna słynie u nas pieczeń hussarska, suto cebulą przekładana.

Pieczęć ob. *Sfragistyka*.

Pieczętarstwo ob. *Medalierstwo* i *Rytownictwo*.

Pieczętarz. ob. *Kanclerz*.

Pieczyngowie, u byzantyńskich pisarzy *Pazinaki*, *Pazinakiti*, *Pezinaki*, u rzymskich *Pizenati*, *Pincenates*, *Pincenarii*, *Pezineigi*, *Petinegi* niegdyś silny naród, szczepu Turkmańskiego, w ciągu kilku wieków niepokojący Buś, Bułgaryję i zabalkańskie prowincyje greckiego albo wschodnio-rzymskiego cesarstwa. Pieczyngowie mieszkali pierwotnie (podług świadectwa Byzantynców) nad rzekami Geioheim (Isakiem) i Atylem (Wołgą); naciskani przez Uzów i Chozarów, zajęli oni kraj Lebedyję, następnie (w ostatniej ćwierci IX wieku) posunęli się dalej na zachód do ziemi Atelku (Multan), skrapianej rzekami Seretem i Prutem. Tym więc sposobem zajęli oni dzisiejszy kraj Noworosyjski, Bessarabiję i Maltany, od greckiego Chersonezu albo Korsunia (w Krymie) do rz. Suły, Rosi i górnego Prutu. Pieczyngowie dzielili się na 8 okręgów (czyli them), pod zarządem osobnych książąt dziedzicznych i na 13 pokoleń. Na wojnie Pieczyngowie zostając pod rozkazami jednego głównego wodza, odznaczali się zręcznością w napadach i łupieństwem, używali strzał i kopij. Główniejszą część ich wojska stanowiła jazda, słynna z nadzwyczajnej lekkości. Przez rzeki przeprawiali się oni na małych czółnach skórzanych, puściwszy konie wpław przed sobą i trzymając się ich ogona. Na Rusi ukazali się Pieczyngowie po raz pierwszy na początku X wieku, za księcia Igora, syna Ruryka, z którym zawarli przymierze (roku 915). W pięć lat potem wznowili na Ruś swe napady. W wyprawie Igora na Greków, (roku 944) Pieczyngowie brali udział jako sprzymierzeńcy. W r. 963 napadli Kijów, lecz byli odparci przez powracającego z Bułgaryi Światosława; w drugiej wyprawie tegoż księcia na Bułgaryję, Pieczyngowie należeli do jego sprzymierzeńców; lecz doznawszy porażki pod Adryjanopolem, opuścili pole bitwy, gdy zaś Światosław wracał do kraju, zabili go przy progach dnie-

prowskich (r. 972). Dla obrony od napadów tego narodu, w. książę Kijowski Włodzimierz I założył około r. 990 miasta obronne (fortece) nad rzekami Desną, Wystrą (Oster), Trubeżem, Sulą i Stugną; pobliż Pieczyngów (r. 993) nad rzeką Trubeżem; lecz w r. 996 napadnięty od tychże w mieście Wasilewie, ratował się ucieczką do Nowogrodu. W XI wieku, Pieczyngowie czynny brali udział w domowej wojnie przez synów Włodzimierzowych, Świętopelka i Jaroslawa prowadzonej, i spustoszyli Bułgarię w latach 1026, 1031, 1035 i 1036. Inne ludu tego hordy, korzystając z nieobecności Jaroslawa, obległy Kijów, lecz przez wracającego księcia pobici i rozproszeni. W latach 1044—1050 wszczęły się rozterki między Pieczyngami; Kegenes, rzłowiek niskiego rodu, lecz dzielny wojownik, powstał na panującego księcia Tiracha, zmuszony jednak do ucieczki, schronił się do miasta Dorostola i przyjął poddaństwo greckiego cesarza Konstantyna Monomacha. Otrzymawszy w posiadanie ziemię nad Dunajem, Kegenes napadał kraj rodzinny, łupił go, pustoszył, mordował mieszkańców lub też do niewoli zaprzedawał. Tirach zebrał wojsko, wyruszył na Kegenesa, lecz w bitwie przez Greków, wspólnie z Kegenesem walczących, pokonany, poddał się władzy cesarza greckiego. Złożywszy broń Tirach i inne książęta wraz z pozostałym wojskiem, osiedli w pobliżu Sardiki, Zofii, Nissy i innych miast. Wkrótce potem wybuchła wojna z Persyją. Cesarz grecki uzbroił, pomiędzy innymi, 15,000 Pieczyngów i wysłał ich do Iberyi. Przeprawiwszy się do Azyi i stanawszy nad brzegami Eufratu, dowódcy Pieczyngów zbrali się na narażę, celem odzyskania swobody. Katalaim doradził złączyć się ze swemi ziomkami w Bułgari, wojsko udało się za nim w pływ przez Helespont; nie napotkawszy nigdzie oporu, przeszli Pieczyngowie przez góry Hemus (Balkany) i stanęli obozem nad rzeką Osmą, w pobliżu Dunaju, na miejscu zwaném „sto wyniosłości.” Wkrótce złączyli się z nimi stronnicy Kegenesa. Pokonawszy Greków w wielu bitwach, Pieczyngowie dotarli do Adryjanopola i Konstantynopola, lecz tu będąc pobici, cofnęli się za Dunaj i zawarli z Grekami pokój w Perejastawcu. Od roku 1057—1078 ciągle Byzantium niepokolli, już to chwilowo poskromieni, już to z większym uderzając powodzeniem. W XII wieku brali udział jako wojsko najemne, w wyprawach różnych narodów, głównie zaś byli sprzymierzeńcami Bułgarów. W r. 1205 pod wodzą króla bułgarskiego Jana, porazili oni Baldwina, cesarzem greckim przez krzyżowców obranego; następnie całą prawie Trację spustoszyli. Wyparci z Rusi przez Mongołów, Pieczyngowie wraz ze swemi rodzinami przeprawili się przez Dunaj, i pomimo oporu Bułgarów, osiedli w Macedonii. Żądza łupieztwa i tu ich nie opuściła. Pustoszyli oni sąsiednie kraje i chętnie brali udział w wojnach Greków z Bułgarami, już wrogami, już sprzymierzeńcami będąc jednych i drugich. Około 1290 roku z krajów nad-Dunajskich, w liczbie 10,000, Pieczyngowie udali się przez Bułgarię, w celu spustoszenia Macedonii i Tracyi, lecz pobici przez Greków, a następnie przez bana tatarskiego Nogaja, zostali rozproszeni. Odtąd znika samc nawet imię tego narodu, który się zlał prawdopodobnie z Bułgarami i Wołochami. Ślady Pieczyngów pozostały w nazwach osad Pacinegu na Wołoszczyźnie, Peczerog w Serbii, i Peczeniugi w pobliżu miasta Nowogrodu na Siewlerzu (w dzisiejszej gubernii Czernihowskiej). Dokładny zbiór wiadomości z autorów byzantyńskich i łacińskich o Pieczyngach znaleźć można w rozprawie historycznej o tym narodzie, przez Piotra Fryderyka Suhma, duńskiego historyjografa napisanej.

J. Sa...

Piedestal, wyraz używany w architekturze i rzeźbiarstwie na oznaczenie podstawy prostej lub ozdobnej, na której ustawiają się słupy, statuy, trofea, i t. d., dla uczynienia ich widoczniejszymi. Piedestal jest słup niski, czworograniasty lub okrągły, opatrzony cokółem i przykryty deską. W pierwszych początkach sztuki stawiano słupy bezpośrednio albo opatrując je bazą na poziomie świątyni lub budynku, który zwykle nad poziom gruntu otaczającego na jeden lub kilka stopni był wzniesiony; później, gdy zaczęto używać słupów wyższych nie powiększając ich średnicy, wynaleziono piedestal, który wszakże nadaje kolumnom postać ulomną, zwłaszcza jeżeli po za szeregiem kolumn nie znajduje się ściana. Piedestaly szczególniejszą są przydatne do wyższych szeregów kolumn, jeżeli takowe są ustawione jedne nad drugimi; w tym albowiem razie podstawa słupa stała się widoczną, a tę bez piedestału zasłaniałyby części gżemu wystające ze ściany.

Piegi (*Ephelides*), są to plamki drobne, żółtawe i brunatnawe, okazujące się na częściach ciała obnażonych, a szczególniejszej na twarzy osób mających skórę delikatną i włosy jasne lub rudawe. Ponieważ pięgi występują w lecie, na zimę zaś znikają zupełnie lub stają się słabszego koloru, wynika ztąd zależność ich od działania promieni słonecznych. U osób krwistych, mających włosy czarne, piegów nie widać, lecz cała powierzchnia skóry w lecie przyjmuje kolor ciemniejszy, co objaśnić tém sobie można, że u takich narządów wydzielające farbnik w skórze mocniej są rozwinięte, niż u ludzi skłonnych do dostawiania piegów. Najpewniejszym środkiem zapobieżenia powstawaniu piegów jest ochranianie twarzy od działania promieni słonecznych.

Pieczywo. Tak nazywają wlejskie gospodynie, tyle chleba ile się razem w piecu piecze. W ogóle mowimy, o każdym rodzaju ciasta pieczonego, „że smaczne, dobre pieczywo, udało się lub się też nie udało pieczywo.”

Piekarski (Hieronim), wymowny kaznodzieja dyssydencki, zwolennik nauki Goniądzą, stawał w jego obronie, kiedy zuchwały ten reformator w Litwie za swą naukę przesławowany, podobnej jak w Koronie od stronników Lutra i Kalwina spodziewać się mógł kary. Piekarski wymową swoją tego dokazał, że wymierzony nań wyrok wstrzymanym został i porozumienie się pomiędzy pastorami o nauce Gonezjusza naznaczone r. 1559. *F. M. S.*

Piekarski (Adam), dominikan, doktor teologii. Był przeorem klasztoru i kaznodzieją kościoła farnego w Wilnie, a potem w Krakowie u Panny Maryi, umarł w r. 1625. Należy do rzędu wzorowych kaznodziei polskich, w pierwszych latach XVII wieku. Wymowa jego śmiała, mocna i obfita, chociaż nie wszędy utrzymuje się w równi i wpada miejscami w przesadę i dworność, uderza przecież nieposlednią pięknoscią myśli. Zaleca się także polszczyzną czystą i wyborską. Oprócz kilku kazań jego pogrzebowych bogatych w treść, naukę i wymowę, jak na pogrzebie Barbary Radziwiłłowej 1614 r., Zodi z Ostroga Lubomierskiej 1623 i Jana Lewana z Upity 1615, wszystkie inne wyszły razem pod tytułem: *Kazania przygodne i święteczne* (Kraków, 1620, w 8-ce).

Piekarski (Krzysztof), najprzód wojski brzeski, potem podczaszy r. 1639, dalej podkomorzy, następnie kasztelan, a nakoniec wojewoda Brzeski. Przeżywszy lat 90, umarł na tym ostatnim urzędzie. Człowiek uczony, zajmował się gorliwie literaturą i napisał kilka dzieł religijnych, politycznych i historycznych, pomiędzy temi ważniejsze są: *Summaryusz traktatu ś. Anzelma* (Warszawa, 1665, w 4-ce); *Cnoty cel, nie ów do którego zmierza Machiawel i inni politycy* (część I, tamże, 1662 w 4-ce). Napisał *Historiją polską*

swoich czasów, którą gdy wnuk jego zamyślał do druku podać, trafunkiem ogniem splonęła (Niesiecki).

F. M. S.

Piekarski (Franciszek), prawnik i agronom, prezes sądu najwyższego w Krakowie, zmarły tamże 1834 r. Wydał z druku: 1) *Zbiór praw polskich w wielk. ks. Lit. od r. 1347 do r. 1786* (Kraków, 1813); 2) *Ziemiaństwo krajowe* (tamże, 1809, 2 tomy); 3) *Wzory przemiennego rolnictwa* (tamże, 1820); 4) *Powinności czeladzi wiejskiej* (tamże, 1834); 5) *Ksiądz Pleban i Wikary w Proszowicach* (tamże, 1811); 6) *Kmieć Proszowski* (tamże, 1809, wydanie 2, 1811 roku); 7) *Gospodarz Krakowski* (tamże 1811 r.), i wiele innych.

F. M. S.

Piekarski (Michał), słynny w dziejach naszych, jako pierwszy królobójca: syn Stanisława, dziedzic wsi Bieńkowice w województwie i powiecie Sandomierskim. Od lat młodych z przypadkowego uderzenia w głowę, dostał lekkiego pomieszania zmysłów. Krewni, otrzymali nad nim od sądu królewskiego opiekę, i czas niejaki trzymali w zamknięciu, ale widząc spokojne jego zachowanie, na wolność puścili. Wybuchły rokosz Zebrzydowskiego przeciw Zygmunтови III, obudził umysł jego dotąd odrętwiały. Obecny wielu zjazdom rokoszanów, nasłuchawszy się mów gorących a pełnych nienawiści przeciw temu królowi, przypomniał sobie i własną krzywdę, że za wyrokiem jego sądu był zamknięty. Zawrzał wtedy srogą zemstą i postanowił Zygmunta III zamordować. Zamiar ten knuł przez lat kilkanaście w tajemnicy: wiadomość którą słyszał o zabiciu króla francuzkiego Henryka IV, utwierdziła go w tej myśli więcej. Zawsze więc odtąd chodził z ciężkim i ostrym czekaniem: przybył do Warszawy, śledził króla, i zakradał się po kilkakroć daremnie z zamiarem spełnienia mordu. Dopiero dnia 15 Listopada 1620, wszedłszy do kościoła katedralnego Ś. Jana, gdy król wchodził na mszę, otoczony dygnitarzami, wypadłszy ze swego ukrycia, uderzył go silnie czekaniem w głowę raz i drugi. Ale cios poszedł słuzem po twarzy, i rana była nie szkodliwa. Schwytany na gorącym uczynku oddany został pod sąd sejmowy. Skazany na srogą karę śmierci, obojętnie wysłuchał wyroku, a gdy jezuita co go do śmierci gotował, powiedział, że Bogu powinien dziękować, że cios jego króla uchybił, taką nienawiścią pałał do Zygmunta III, że siebie i rękę swą przeklinał, i gdy mu ją kat miał palić, sam na ogień tę rękę wyciągnął. W całym narodzie, zamach ten wywołał nieopisane oburzenie, jako niesłychany w dziejach naszych. Sąd sejmowy królobójcę skazał na utratę czci, praw i zaszczytów stanu rycerskiego, ogłaszając go bezeenym: majątek cały na skarb królewski zabrany, dwór i mieszkanie gdzie knuł zamiar zbrodniczy we wsi Bieńkowicach z ziemią miał być zrównany, a w jego miejscu, postawić nakazano kolumnę kamienną, jako pomnik hańby. Rodzina Piekarskich wszakże i krewni jednego herbu, żadnej ujmy w swej czci mieć nie mogą, jako nieświadomi myśli jego morderstwa. Z więzienia, wsadzony został na wóz przygotowany umyślnie, i w postawie siedzącej skrupowany. Przy nim siedział kat z oprawcami, mając naczylnia z rozrzarzonemi węglami. Tak obwożony był przez rynek i ulice Warszawy. W oznaczonych miejscach przystawali, i rozpalonemi kleszczami, obnażone na plecach ciała szarpali. Gdy na miejscu ostatecznej kary stanął, i wprowadzonym został na rusztowanie na ośm łokci wyniesione, kat mu, czekaniem którym ranił króla, do prawej ręki włożył. i paltwszy ją do połowy nad ogniem siarozanym, mieczem odciął, i równocześnie lewą bez palenia uciął. Poczem ciało czterema końmi roztar-

gane, na stosie spalone, proch z niego w działo nabity rozproszony wystrzałem został.

K. Wł. W.

Piekarstwo, jestto rzemiosło zajmujące się przygotowaniem pokarmów z ziarn zbożowych w różnych krajach używanych, któreto pokarmy na sprzedaż publiczną są przeznaczone. Odróżniano dawniej w piekarstwie sztukę wypiekania chleba żytniego i pszennego czyli bułek, od których oddzielają znowu wypiekanie ciast i pierników, odnoszące się do cukiernictwa i piernikarstwa. Na wsiach wypiekanie chleba i ciast uskutecznia się przez kobiety, ku czemu nie jest potrzebna nauka rzemieślnicza; lecz w miastach, piekarstwo jako wymagające czuwania ze strony zwierzchności wykonawczej i prawodawczej, stało się przedmiotem wielu ważnych pytań. Rzemiosło to zaopatruje ludność w pierwsze potrzeby życia, i wywiera wpływ na ich cenę a przy przemysłowem prowadzeniu piekarstwa należy do niego nie tylko sam wypiek lecz i posiadanie dostatecznej ilości zboża i mąki. Teoryja upatruje największe dla ludu korzyści w najzupełniejszej możności współubiegania się, pozwalając każdemu trudnić się piekarstwem. Mniemają, że w takich okolicznościach tyle znajdzie się przedsiębiorstw, ile tylko wymagać tego będzie zaspokojenie potrzeb ogółu, że każdy starać się będzie dobrocią wypieku i ceną jak najniższą jednać pokup dla swego towaru i zbyt jego uczynić największym, że piekarstwo tém samém nie wymaga kontroli policyjnej i ustanawiania taxy, która wywołuje niezadowolnienie producentów i konsumentów. Lecz w rzeczy samej wiele jest krajów, w których pomimo wolnej konkurencyi wskutek szczególnych stosunków prawnych i zakonzenionych zwyczajów, piekarstwo jako rzemiosło cechowe a przeto nie wprost ograniczone, pozostało w liczbie przedsiębiorstw przepisanej dawniejszemi przywilejami lub okolicznościami miejscowemi. W tych przypadkach powołano się na zasady usprawiedliwiające ten stosunek i mające dowodzić mylności teoryi w tym względzie. Przytaczają mianowicie że i w piekarstwie możność zaopatrzenia publiczności w dobry i tani towar, zależy od zasobu w kapitały przedsiębiorcy i że przedsiębiorstwo ostać się nie może, jeżeli nie ma dostatecznego obdytu na swój wyrób ze stosownym zyskiem. Ponieważ zbyteczne współubieganie się zmniejsza żądania na towar i sprowadza zyski do minimum, przeto musi oiągnąć ze sobą masę przedsiębiorstw niedołącznych, nieposiadających środków do zaopatrzenia się w czasie właściwym w zapasy, któreby dozwolity przetrwać ciężkie próby drożyzny. Jeżeli zaś liczba piekarzy ma być ograniczona, w takim razie w interesie ludności utrzymanie taxy na chleb jest koniecznem, celem zapobieżenia znowom monopolistów, dążących do podniesienia ceny chleba. Przy utrzymaniu liczby przedsiębiorstw piekarskich zniesiono taxę a starano się wywołać konkurencyją ogłaszając co tydzień którzy piekarze w upłynionym tygodniu dostarczali chleb po cenach najniższych; lub żądając od piekarzy deklaracyi po jakich cenach w następujących dniach piętnastu mają zamiar wyroby swoje sprzedawać i podając do wiadomości publicznej nazwiska tych, którzy podają warunki najkorzystniejsze. Jednakże piekarze tam, gdzie liczba ich jest ograniczona, znaleźli korzystniejszem dla siebie porozumiewanie się wzajemne i ustanawianie cen jednakowych, nie dopuszczając, aby jeden na obniżenie cen ogólnych wpływał. Gdzie systemat tax doład się utrzymuje, dwa są sposoby ustanawiania ceny chleba: albo przy niezmiennej zawsze wadze pieczywa, którą piekarz dostarczać powinien, zmienia się cena jego, albo przy niezmiennej cenie, waga towaru ulega zmianom. Ostatni sposób postępowania ma tę wyższość nad pierwszym, że podrożenie towaru nie

jest zbyt widocznem i tem samem nie tyle razi w czasach drożyzny; pierwszy zaś przedstawia więcej jawności. Policja w każdym razie wiele ma do czynienia z tym rodzajem przemysłu, gdyż jej musi być obowiązkiem czuwanie, aby chleba nie wypiekano ze zboża zepsutego, aby mąki nie fałszowano ciałami podlegszymi a tém bardziej szkodliwymi dla zdrowia, i żeby chleb trzymał wagę za jaką jest podawany. Do policyi ogniowej należy utrzymywanie pieców piekarskich pod najściślejszym dozorem. Zwierzchność w ogólności powinna dołożyć wszelkiego starania, ażeby publiczność była zawsze w możności zaopatrzenia się w konieczne potrzeby do życia. Ostatnią okoliczność na szczególniejszym mieć należy względzie w miastach ludniejszych, gdzie częstokroć bywa dozwolane piekarzom okolicznych miasteczek i wiejskim według określonego porządku dostarczać na targi te szczególniejsze gatunki pieczywa, które bywają używane przez najlichnieszczą część ludności. Zasady przyrządzania i wypiekania ohleba rozmaitych gatunków podano pod wyrazem: *Chleb* (ob.).

Piekary, dawniej w województwie teraz w obwodzie Krakowskim o 1½ mili od Krakowa położona wieś, ma piękne zabudowania gospodarskie, porządny browar i piwnice wykute w skale. Roku 1697 był w tej włości nowo obrany król polski August II, przed wjazdem do Krakowa witany, gdzie też i *Pacta Conventa* (ob.) zaprzysiął.

Piekiełna machina ob. *Machina piekiełna*.

Piekiełne dno, tak zwane jezioro, położone w wielkiem księstwie Poznańskiem, powiecie Międzyrzeckim, na zachodniej stronie rzeki Obry.

Piekiełny kamień, ob. *Srebro*.

Piekło. Wyraz piekło znaczy w ogólności miejsce głębokie i podziemne, oddalone od oka ludzkiego. Pismo Święte daje imię piekła miejscu, gdzie były zatrzymane dusze sprawiedliwych zmarłych, przed przyjściem Jezusa Chrystusa i do którego zstąpił był boski Zbawiciel. „Nie zostawisz duszy mej w piekło” (to jest w otchłani), powiedziano w księdze Psalmów. Ale zwyczajnie rozumieją przez piekło miejsce, gdzie potępieni doznają mąk. Piekło jest straszne miejsce, gdzie są połączone wszystkie boleści, gdzie nie masz ani porządku, ani odpoczynku, lecz gdzie panuje wieczna okropność; jest to siedlisko zamięszania i nietadu; słyhać tu tylko wrzaski wściekłości i rozpacz. Piekło nazywane jest w Piśmie Świętém, już „studnią przepaści,” z powodu strasznej jej głębokości; już „wielką kadzią” albo jeziorem „gniewu Bózego,” z powodu wielkiej jego obszerności; już „jeziorem ognistém,” już piecem ognistym,” a nieszczęśliwi pogrążeni tutaj, nazywają się potępionymi, zdraconymi lub odrzuconymi. Odrzucony, znaczy odepchnięty, przeklęty od Pana Boga, potępiony tak: nazwani są ci nieszczęśliwi w piekło, ponieważ utracili Boga na całą wieczność i potępieni są na wieczne męki. Wiara uczy nas, że jest piekło i nie masz prawdy, któraby częściej i wyraźniej była wskazywana w Piśmie Świętém. „Droga grzesznych, powiedziano w księgach *Ekklesiastyka* (21, 11), kamieniem obrukowana, a na końcu ich piekło i ciemności i męki.” „Umarł bogacz i pogrzebion jest w piekło,” tak się wyraża Jezus Chrystus w Ewangelii, według świętego Łukasza (16, 22). Rozum udowadnia istnienie piekła. W rzeczy samej, jest Bóg, a zatem musi być i piekło: te dwie prawdy są konieczną wynikiłością jedna z drugiej. Jeżeli jest Bóg, tedy jest najsprawiedliwszy. Jeżeli jest najsprawiedliwszy, tedy żadna zbrodnia ujsć nie może bezkarnie. Oczewiście, nie wszystkie zbrodnie odnoszą karę w tém życiu; jest więc po skończoném tém życiu, miejsce spr-

wiedliwości i kary; jest więc piekło. Dwa są rodzaje kar w piekle, kara nieoglądania Boga i kary zmysłowe. Pierwszą karą piekielną jest nieoglądanie Boga czyli pozbawienie widzenia Pana najwyższego; kara okrutna, męka nieznośniejsza od wszystkiego, cośmy sobie wyobrazić tu mogli najstraszniejsza. Dusza człowieka nie może być zaspokojoną inaczej, tylko pożądaniem Boga; jest w niej gwałtowny i niepokonany popęd, który ją wiedzie do Boga, jako do najwyższego swego dobra. Ten popęd jest powściągnięty i wstrzymywany w tym życiu, przez nieskończoną liczbę kusz-ń, które duszę do siebie przywiązują i ją oszukują, nie mogąc jej zaspokoić; ale skoro dusza grzesznika rozłączy się z ciałem, oddalona od wszelkich przedmiotów, które ją przywierały tu na ziemi, znajdzie się wśród strasznej próżni, którą chce zapelnąć jednocząc się z Bogiem. Porwana gwałtownością żądź swoich, dusza unosi się ku niemu, jako ku środkowemu jednemu ognisku swego odpocznienia; ale Bóg odrzuca ją z gniewem i wygania na zawsze z przed oblicza swego: „Odejdź precz, przeklęta, odejdź!” tyś opuściła swojego Boga, on cię opuszcza nawzajem; nigdy cieszyć się nie będziesz jego obecnością i nazawsze będziesz odepchnięta od niego przestrzenią niezmierną, której nigdy przebyć nie zdołasz. „Wiedz, a obacz, że zła a gorzka jest rzecz, żeś ty opuściła Pana Boga twego” (*Jerem. 2, 19*). O! pojmuje to ona aż nadto, nieszczęśliwa, utraciła Boga swojego, utraciła z własnej winy, utraciła dla chwilowej rozrywki, utraciła go na zawsze, to dobro najwyższe, powszechne, nieskończone; a tracąc Boga, utraciła wszystko i sama siebie zatraciła. Myśl okropna, myśl rozpaczliwa, która dręczyć ją będzie przez całą wieczność. Ta myśl jest robakiem, o którym mówi Ewangelija, robakiem zgryzoty sumienia, który pożera potępienego, toczy go bez przestanku, a nigdy się nie nasycy i nie umiera nigdy (*Mark. 9, 43*). Jestto ze wszystkich mąk najnieznośniejsza, ze wszystkich katuszy najokropniejsza, ze wszystkich nieszczęść najboleśniejsza. Drugą karą w piekle, którą nazywają karą zmysłów, albo mękami piekielnymi, jest ogień pożerający, który nie gaśnie nigdy. „Poddymanie Pańskie, jako rzeka siarki, podpalająca dolinę Tophet. I obróca się potoki jego w smołę, a proch jego w siarkę i będzie ziemia jego smołą gorejącą” (*Izajasz, 30, 33; 34, 9*). Płomieniste fale tej rzeki ognistej rzucają się na potępienców w ich głębokich pieczarach, a piętrząc się znowu jako góry płomienia, wydzierają się z nich, z najokropniejszym rykiem; gdyż widziałem tych co pomarli trwając w grzechu, powiada księga *Objawienia* ś. Jana, jest jezioro ognia i siarki, którego smród nieznośny, przysparza nowej katuszy do wszystkich innych mąk. Straszliwa zemsta Pańska używa tego ognia do wykonania okropnego wyroku. „Jako się wiele wynosiła i w rozkoszach była, tyle jej dajcie męki i żalności” (*Apokal., 18, 7*). Ogień ten obdarzony rozumem, umie rozróżnić winowajców i dręczy każdego potępienca, według sposobu, jakim popełnił on grzech. Ogień śledzący zasługi, wybadywa kości i szpik i najtajemniejsze myśli, aby opierając się na tym badaniu, zastosował swą czynność i wściekłość swoich płomieni. Ogień ten rozróżnia wszetecznika od łakomec, łakomec od człowieka mściwego i każdemu wymierza sprawiedliwą karę, na jaką zasłużył. Ogień ten pali i zachowuje, pożera swoje ofiary, ale ich nie niszczy, udziela potępiencom życia nieśmiertelnego i wymierza na nich karę zachowawczą; niewysłowione jego działanie naprawia to co zniszczył i pozostawia w całości co pożarł, podobny do soli, która zachowuje od zepsucia mięse, wprowadzając do niego ostre swe działanie. „Każdy ogniem będzie posolon” rzekł Jezus Chrystus (*Mark.*

9, 48). Męki piekielne są wieczne, to jest nie skończą się nigdy; jestto artykuł wiary katolickiej, o którym powątpiewać się nie godzi chrześcijaninowi. „Złi, mówi Jezus Chrystus, pójdą na męki wieczne, a sprawiedliwi do żywota wiecznego” (*Mat.*, 25, 46). A przy skończeniu świata, wyrzeczcie on przeto potępionym ten straszny wyrok: „Idźcie odemnie potępieni w ogień wieczny” (*Mat.* 25, 41). Ogień piekielny, mówią święci doktorowie, nie gaśnie nigdy i dym jego podnosi się wiecznie. Wieczność kar jest niezmierną, zrozpaczoną i zabijającą. Wszyscy, którzy w chwili śmierci, winni są grzechu śmiertelnego, natychmiast strąceni są do piekła, „gdzie będą męczeni wo dnie i w nocy i na wieki wieków” (*Apokal.*, 20, 10). Nie trzeba do tego mieć na sumieniu wielkiej liczby ciężkich grzechów; dosyć jednego, bo jednego tylko trzeba dla zadania śmierci duszy i uczynienia jej nieprzyjaciółką Boga, a tém samém godną piekła. Dla potępieńców kary są rozmaite według win, podobnie jak dla wybranych, nagrody różnią się według stopnia zasługi i cnoty. Jeden z najgłębszych teologów ks. Suarez (*Lib. de praedestin. et reprob. cap. III*), bynajmniej nie wątpi, iż większa część katolików pójdzie prosto do rajn, unikając piekła. Oto są jego słowa. „Jeżeli przez chrześcijan rozumiemy jedynie tych, którzy umierają na łonie Kościoła katolickiego, zdaje mi się najpodobniejszém do prawdy, iż pod prawem łaski, największa ich część jest zbawioną. Na tém opieram moje zdanie: ogromna większość umierających przed przyjściem do lat rozumu, umiera po przyjęciu chrztu świętego. Co się tycze osób dojrzałego wieku, chociaż największa ich część popelnia grzechy śmiertelne, prawie zawsze atoli wracają oni do Boga; upadają, powstają, i tak całe życie przemijają. Gdy staną u kresu swego ziemskiego zawodu, bardzo niewielu z nich jest, którzyby nie przygotowali się do śmierci przyjęciem sakramentów i którzyby nie mieli przynajmniej żalu za grzechy, co jest dostatecznym do ich usprawiedliwienia; usprawiedliwiwszy się, trwając zwykle w dobrem przez czas niejaki, nie wpadają na nowo w grzech śmiertelny. Tak więc, wszystko dobrze rozważywszy, rzeczą jest podobną do prawdy, że większa część takich chrześcijan bywa zbawioną.” Dodac jeszcze do tego należy, że dusze ludzi, którzy umierają dopuściwszy się win mniejszych, lub nie uczyniwszy zadość karom należnym za ich grzechy, idą do miejsca, które trzyma srodek między rajem a piekłem, a które nazywają czyscem (ob.), to jest miejsce, gdzie się ludzie oczyszczają i dopiero po oczyszczeniu się i odpokutowaniu wchodzą do rajn.

L. R.

Piekło i niebo, gra. Dwie osoby naradziwszy się potajemnie, która z nich ma być diabłem, a która aniołem, stają na stolkach, wstęgę trzymając do góry w rękę, reszta bawiących się, w pół objawszy się, postępuje z powagą i trzy razy pod tą bramą przechodzą. Za trzecim razem dwie osoby stojące, ostatnią z rzędu wstęgą zatrzymują, mówiąc: „Pierwsze przepustno, drugie darowane, trzecie do kogo chcesz?” Ta, według przeczucia swego, staje przy jednej z nich, i to się dzieje i mówi za każdym przechodzeniem, dopóki z całego rzędu żadnej nie zostanie osoby. Wtedy dopiero jedna z stojących woła zawstydzona: ja diabeł! i ucieka, a druga woła z tryumfem: ja anioł! i wraz z grotem swoim goni tamtą i jej towarzyszków lub towarzyszkę, mając prawo do bicia ich pytką.

K. Wł. W.

Piekoszów, wieś prywatna w gubernii łódzkiej, w powiecie Kieleckim, od Kielec mil 1½ odległa. Odwieczna ródzina nożnej niegdys rodziny Tarłów; znajduje się w tej wsi zamek, w XVII wieku wystawiony. Cztery narożne baszty, podobnie jak zamek kielecki mający, różni się jednakże da-

chem pojedynczym, na dwie kondygnacje wzniesionym i mniejszą w szczególności budowniczych kondygnacją, jest on dotąd mieszkalny. Wios na ludności chrześcijańskiej 293 głów, starozakonnych 16. *F. M. S.*

Pielesz (herb), w polu czerwonym dwa miecze na krzyż złożone, rękojeściami na dół, klingami do góry obrócone. Na hełmie trzy pióra strasie.

Pielesz, *peles*, w języku łowieckim gniazdo drapieżnego ptaka.

Pielgrzym, pierwotnie oznaczał ten wyraz człowieka zwiedzającego z pobożnego natchnienia miejsca święte, pamiętne w chrześcijaństwie (ob. *Pątnik*). Później zastosowano go do wędrowek w obce kraje. *K. Wł. W.*

Pielgrzymka. Jest to podróż albo wędrowka do miejsca mniej lub więcej odległego, uświęconego modlitwą i nabożeństwem. Człowiek z przyrodzenia czuje się skłonny do nawiedzania miejsc, z którymi się wiążą wspomnienia przeszłości, łączące się ściśle z jego przejściem doczesnym albo wiecznym. Widok tych miejsc obudza w duszy jego uczucia wdzięczności za otrzymane dobrodziejstwa, uwielbienie dla cnót, które uświęciły te miejsca, słowem wrzenia, jakie wiernie odpowiadają przeszłości, po której on tęskni i żąda jej powrotu. Dla tego też w historyjach wszystkich religij istniały pielgrzymki, tak u pogan, u żydów i mahometan, jak u chrześcijan. Najdawniejszym celem pielgrzymek w Kościele chrześcijańskim była Palestyna czyli Ziemia Święta, szczególnie od czasów Konstantyna Wielkiego. Ś. Hieronim mówi: „Byłoby rzeczą zbyt obszerną, wyliczać wszystkich biskupów i męczenników i innych nauką i mądrością wstawionych mężów, którzy zwiedzali Jerozolimę i tego byli zdania, że niedosięgnięliby wysokiego stopnia cnoty, gdyby się nie modlili do Chrystusa w tém właśnie miejscu, gdzie Ewangelija najprzód objawiła się z krzyża. Bardzo też licznie odbywały się pielgrzymki do grobów świętych apostołów Piotra i Pawła w Rzymie. Ś. Jan Złotousty pisze: „Nieziemnie tęsknię do onych miejsc, gdzie Piotr i Paweł męczeństwo ponieśli. Radbym do Rzymu odbyć pielgrzymkę, aby oglądać kajdany i więzienia, w których oni cierpieli i złożyć oześć miejscom, gdzie ich święte szczątki spoczywają.” W liście papieża Mikołaja do cesarza Michała czytamy: „Wiele tysięcy ludzi przychodzi, ze wszystkich części świata, do Rzymu codziennie i polecają się opiece i przyczynom książąt apostołów”. Do grobów też różnych świętych męczenników odbywały się pielgrzymki, w najdawniejszych już czasach; w dni obchodu chwalebnej ich śmierci, tak wielka liczba ludu częstokroć zgromadzała się, że nie mogli pomieścić się w żadnym zamkniętym miejscu i nabożeństwo uroczyste pod otwartym niebem odprawianym być musiało. Pielgrzymki do grobu ś. Jakóba w Kompostelli, do grobu ś. Jana w Efezie, do grobu ś. Tomasza, przez chrześcijan wschodnio-indyjskich, już stynęły w starożytności chrześcijańskiej. Bardzo są także starożytne pielgrzymki do obrazów cudownych Matki Boskiej, jako to: w Lorecie we Włoszech, w Altöshing w Bawaryi, Marien-Einsedeln w Szwajcaryi, w licznych miejscach świętych w Polsce i Litwie, jako to: w Częstochowie, w Ostrej Bramie w Wilnie, w Trokach, w Nowogródku, i t. d. (ob. *Obrazy cudowne*). Sobór odbyty r. 813 w Chalons we Francyi, potępił różne nadużycia, jakie już podówczas wciśnęły się do pielgrzymek. Niektórzy wierzyli, że tym sposobem uczynili zadość wszelkim swoim powinnościom, i że samą tylko pielgrzymką zyskują odpuszczenie nie tylko przeszłych, ale i przyszłych grzechów, nie potrzebując za nie pokutować. Ubodzy wreszcie pielgrzymowali często dla tego tylko, że pielgrzymka służyła im za świadectwo do wolnej żebraniny, otrzymywania wszędzie hojnych jałmużn, i zamiast pracować, żyli sobie cu-

dzym kosztem swobodnie i wygodnie, o nic się nie frasując. Biskupi pochwalali owszem pielgrzymki tych, którzy je przedsięwzięli, wykonywając tém należoną na nich pokutę za grzechy; ale pielgrzymki połączone być powinny z modlitwą, jałmużną i poprawą życia. Ś. Jan Złotousty mówi: „Aby wyjednać odpuszczenie grzechów, nie jest koniecznym ani szafować wiele pieniędzy, ani też puszczać się w dalekie pielgrzymki.” Ś. Grzegorz Nyssencki ubolewa, że wielu ten rodzaj ćwiczeń pobożności uważa za niezbędnie konieczny, jak gdyby niemożna było być prawdziwym chrześcijaninem, nie nawiedziwszy Jeruzolimy. Szczególniej ostrzega niewiasty, aby nie puszczały się w dalekie pielgrzymki; niewiasta niepowinna przedsiębrać takiej podróży bez towarzystwa męża, któryby dawał jej pomoc i obronę.” Ś. Bonifacy apostoł Niemiec, przedstawiał częste pielgrzymki z Anglii do Rzymu, jako źródło goryczy dla całego Kościoła, gdy płeć niewieścia tak daleką i niebezpieczną podróż przedsięwzięła, a wiele młodych pielgrzymek oplakuje potem stracony w drodze nieoszacowany skarb dziewictwa.” Wszelako Kościół pozwala i upoważnia pielgrzymki, jako dzieła pokuty i pobożności, usuwając od nich nadużycia i zabobony.

L. B.

Pielgrzymowski (Eliasz), pisarz w. ks. Litewskiego od stanów litewskich, w roku 1588 posłował do nowoobranego Zygmunta III, sejmu w r. 1590 był komisarzem do lustracji dóbr królewskich w Inflantach, a w roku 1598 do rozgraniczenia między Kurlandją a Braclawiem. Jako sekretarz poselstwa był w r. 1600 w Moskwie z Lwem Sapiehą, wielkim kanclerzem litewskim, wysłanym dla odnowienia pokoju z Rosyją zawartego na lat dziesięć, który skończył się ze śmiercią Fedora Iwanowa. Poselstwo to opisał Pielgrzymowski w Dyjaryjuszu wydanym z druku przez Władysława Trębickiego p. t.: *Poselstwo Lwa Sapiehy w r. 1600 do Moskwy, podług Dyjaryjusza z rękopismu trafem odkrytego opisane* (Grodno, 1846, w 8-ce). Pielgrzymowski sam wydał wierszem łacińskim nader ozdobnie z drzeworytami dzieło p. t.: *De herobus in Dei Ecclesia Liber I* (Kraków, 1585, w 4-ce). Został zaś w rękopiśmie *Opis poselstwa Bojara Michała Soltykowa do króla polskiego w roku 1602 odbytego*, który znajdował się w bibliotece Załuskich. Pielgrzymowski umarł w r. 1611.

F. M. S.

Pieniaki, wieś w Galicyi, obwodzie Złoczowskiem, $2\frac{1}{2}$ mili od miasta Brodów, z wspaniałym pałacem, w którym się znajduje godny widzenia zbiór obrazów.

Piemont, (po włosku *Piemonte*, po łacinie *Pedemontium*, to jest kraj u podnóża gór), niegdyś księstwo włoskie, stanowiące później główną prowincję byłego królestwa Sardyńskiego, dziś wcielone z temże do królestwa Włoskiego. Piemont składał się z pięciu intendentur generalnych: Turyn; Coni, Alessandryja, Nowara i Aosta. Stolicą całego Piemontu jest Turyn, który do Kwietnia 1865 r. był stolicą również królestwa Włoskiego. Kraj ten nawodniony jest przez wyższy Po; klimat stosownie do wysokości bywa rozmaity, grunt żyzny wydaje obficie ryż i innych zbóż, pomarańcz, fig, białych trufl i t. d. Z pięknych lasów wydobywają mnóstwo terpentyny, galasów it. d.; obfitość wielka jest także jedwabników. Przemysł jest w stanie kwitnącym. — Pierwszym księciem Piemontu nazwał się w XIII wieku hrabia sabaudzki Tomasz II, nlanowany namiestnikiem cesarskim w Piemencie. Z dwóch jego synów, Tomasza III i Amadeusza V, powstały dwie gałęzie: jedna książąt Piemontkich, druga hrabiów Sabaudzkich. Jeden z tych ostatnich, Amadeusz VIII, ogłoszony 1416 r. księciem Sabaudyi, zjednoczył po śmierci swo-

jego teścia Ludwika obie linije i odtąd Piemont nierozdzielną już stanowił jedność z Sabaudyją, aż dopóki po wojnie włoskiej 1860 r., król sardyński (dziśsiejszy Włoski) Wiktor Emmanuel, nie był zmuszony odstąpić Sabaudyi cesarzowi Napoleonowi III, jako wynagrodzenie za pomoc niesioną przez Francyję Włochom przeciw Austrii w uzyskaniu Lombardyi. F. H. L.

Pieniądze. Pierwotne stosunki zamienne przy dalszym rozwoju życia ekonomicznego rozbiłyby się wnet o zbyt liczne trudności, jak mianowicie: o nieprawdopodobieństwo, żeby nabywca koniecznie posiadał zawsze ten sam towar i to takiej ilości, jakiego potrzebuje sprzedawca, oraz o brak punktów porównania do ocenienia wartości względem siebie rozmaitych towarów. Oba tym trudnościom zapobiega towar, chętnie i zawsze przez każdego przyjmowany, a kto takiego towaru ma zapas, ten może być pewnym, że za niego otrzyma wszystkie inne, jakich tylko zapotrzebuje. Towar ten będzie zarazem najlepszą miarą dla wartości zamiennych. Tym towarem są pieniądze, których wynalazek był bez wątpienia jednym z największych postępów ludzkości w świecie materialnym, takim samym, jakim dla życia umysłowego był wynalazek pisma głoskowego. Bez pieniędzy, to jest bez łatwiejszych i wszechstronnych stosunków zamiennych, najglówniejszy warunek wszelkiej oświaty, podział pracy, na zawsze pozostałby w dzieciństwie. Rozmaite ludy rozmaitemi czasy używały jako pieniędzy bardzo rozmaitych towarów, oczywiście jednak zawsze tylko takich, które posiadają wysoką i powszechnie uznaną wartość pożytkową. I tak np. narody myśliwskie w Północnej Ameryce Podbiegunowej dotąd jeszcze używają zamiast pieniędzy skór zwierzęcych, narody pasterskie bydła, jak to miewało miejsce w Wiekach Średnich we wszystkich krajach dziś wysoko ucywilizowanych, oraz w Grecyi za Homera. Wyraz łaciński *pecunia*, pieniądze, pochodzący od *pecus*, bydło, sam dowodzi, że i u Rzymian również bydło stanowiło ogólny towar zamienny. Dopiero wraz z rozwojem rolnictwa przychodzili ludzie do używania pieniędzy kruszcowych, z początku tańszych, jak żelaznych i miedzianych, później droższych, to jest srebrnych i złotych. W istocie kruszce te są do tego użytku najwłaściwsze, raz dla swojej piękności i łatwej kształtliwości, skutkiem czego nadają się najlepiej do wyrabiania z nich wszelkiego rodzaju ozdób, co przy wrodzonym osłowiekowi pociąg do strojenia się oddawna już ważną stanowiło zaletę; powtóre dla trwałości, skoro nawet długie przechowywanie ich pod ziemią nie pokrywa ich rdzą, skutkiem czego łatwo dają się gromadzić w większe summy; po trzecie dla jednakowych przymiotów, gdziekolwiek na kuli ziemskiej się znajdują, kiedy, jak wiadomo, inne kruszce w różnych krajach miewają części składowe niemal odmienne, a przynajmniej w składzie ich odmienne zachodzą stosunki. Jednocześnie z powodu większej ciężkości specyficznej kruszce te mają objętość stosunkowo mniejszą, co czyni je sposobniejszą do przenoszenia z miejsca na miejsce; podzielność ich jest dowolna, na ostatek zaś cena ich staje się coraz jednostajniejszą, aniżeli innych wszystkich towarów. Wszystkie te zalety występują w całej swojej ważności, jeżeli kruszce owe są ręką wiarogodną o stęplowane co do czystości i wagi, bo przez to publiczność nie potrzebuje sama zajmować się próbowaniem i przeważaniem ich. Pożytek z szlachetnych kruszców jest więc dwoisty, to jest: można je przerabiać na rozmaite ozdoby, sprzęty i t. d., a zarazem stanowią one najwłaściwsze narzędzie zamienne dla wartości. Równie jak wozy, okręty, wagony przewożą towary z jednego miejsca na drugie, tak pieniądze przenoszą je z jednego posiadania w drugie. Oczywiście z jednej strony potrze-

ba pieniędzy w kraju zawisła od wielkości jego ruchu handlowego i im kraj jest uboższy, tém mniej potrzebuje pieniędzy. Z drugiej zaś strony niemniej zależy na szybkości, z jaką pieniądze obiegają. Summa pieniężna obiegająca z ręki do ręki dziesięć razy do roku, spowodnicza dwa razy więcej zamian od takieżo summy, obiegającej w ciągu roku, tylko pięć razy. Wynika ztąd, że wraz z wzrostem bezpieczeństwa publicznego i prywatnego, wraz z rozwojem kredytu w wexlach, assygnacjach, banknotach, pieniądzach papierowych i tym podobnych surrogatach pieniędzy, wraz z przyzwyczajaniem się publiczności do coraz większego ograniczania gotówki w swoich kassach, jedna i ta sama ilość interesów da się załatwić coraz mniejszemi summami pieniężnemi. Zresztą cena pieniędzy, jak każdego innego towaru, zawisła od stosunku pomiędzy żądaniem a ofiarowaniem. Ofiarowanie głównie reguluje się według kosztów produkeyi, to jest według wydajności najmniej korzystnych kopalń złota i srebra, do których trzeba się jeszcze uciekać dla zaspokojenia potrzeby ogólnej: w razie zatem odkrycia nowych, bardzo obfitych kopalń, które na czas jakiś czynią wyzyskiwane dotąd niepotrzebnemi, cena pieniędzy zwykle się zniża, a ceny towarów, w porównaniu z pieniędzmi, podnoszą się. To miało miejsce np. w epoce odkrycia Ameryki. Zwykle jednak cena pieniędzy zniża się w mniejszym stopniu, aniżeli rośnie ilość szlachetnych kruszców. dlatego że część tych ostatnich, jako używana w celach wzrastających także zbytków na ozdoby i t. d., nie wpływa na obieg pieniędzy, oraz dlatego że zwykle zarazem powiększa się produkeyja towarów, skutkiem czego z większém ofiarowaniem pieniędzy schodzi się także większe ich żądanie. I tak np. od czasów odkrycia Ameryki ilość srebra i złota w Europie podniosła się przynajmniej o 10 razy, a cena ich zniżyła się zaledwie o $\frac{1}{5}$. Obecnie liczą w Wielkiej Brytanii pieniądze kruszcowych około 60 milionów funtów szterlingów, we Francyi około 4 millionów franków, w Hollandyi około 500 milionów, w Belgii 200 milionów, oprócz 40 milionów pieniędzy papierowemi. W Niemczech Rau podaje masę pieniężną na 25 do 30 guldenów na każdego mieszkańca. W każdym razie nie należy pieniędzy brać za jednoczacne z kapitałem kraju, co nieraz miewa miejsce w życiu potoczném; kapitał bowiem jest ogółem plodów, przechowywanych do dalszej produkeyi, a w tej ogólnej massie pieniądze stanowią tylko cząstkę bardzo drobną, lubo niekiedy szczególnie skuteczną. Z powodu łatwej swojej przenośności, szlachetne kruszce dążą do równości ceny w najrozmaitszych krajach, gdyby bowiem do jednego kraju napłynęła ich taka masa, iżby znacznie upadły w cenie, wówczas każdy mieszkaniec starałby się naturalnie o zakupy swoje w innych krajach, gdzie cena pieniędzy byłaby wyższą. Wprawdzie cła i inne ograniczenia handlowe mogą tamować w wysokim stopniu ten równający się napływ i odpływ pieniędzy, skutkiem czego w różnych krajach mogą jednak istnieć różne ceny pieniędzy; takie też kraje, które, jak np. nasz, potrzebne dla siebie pieniądze sprowadzają bardzo z daleka, w zamian za trudne do przewożenia towary, jak np. zboże, drzewo i t. d., miewają zwykle cenę szlachetnych kruszców wyższą właśnie o koszt transportu owych towarów; są to kraje. w życiu potoczném tak zwane *tanie*, to jest w których ażjo na pieniądze zagraniczne jest droższe, tak iż cudzoziemiec, przybywając ze swojego kraju ze swojemi pieniędzmi, sumnę ich samym faktem przebycia granicy, w jakimś oznaczonym stosunku powiększa, skoro np. dziś 100 talarów pruskich reprezentują u nas blisko 200 złotych polskich więcej, a niżeli w samych Prusach.

F. H. L.

Pieniądze papierowe, różnią się od banknotów (ob.) czyli biletów bankowych (ob.) tylko t \acute{e} m, że wydawano s \acute{a} nie przez banki, lecz przez same rządy, pod których zostają nadzorem, tak samo jak pieniądze kruszcowe. Obowiązki tych rządów pod względem wysekości emisyi i natychmiastowej wymiany pieniędzy papierowych, s \acute{a} takie same co i banków pod względem biletów bankowych; jednakże rządy częstokroć na te obowiązki nie zważają. Jako środek finansowy, pieniądze papierowe w \acute{a} ł \acute{a} s \acute{a} ciwie trudno pochwalić, tam zaś gdzie mają wprost znaczenie pomocy w gwałtownej biedzie i ich wymiana na kruszce jest utrudnion \acute{a} , s \acute{a} one jedn \acute{a} z cech charakterystycznych upadku lub złego zarządu finansowego w danym kraju.

F. H. L.

Pieniążek, rodzina starożytna herbu Odrow \acute{a} n pisali się z Szydłowca, i jednej byli dzielnicy z Szydłowieckimi. Z tych znakomitszymi s \acute{a} : *Prokop* kawaler maltański, którego czyny rycerskie g \acute{l} o $\acute{d$ niemi były w Afryce i Polsce. Przełożonym b \acute{e} d \acute{a} c na flotyll \acute{a} maltańsk \acute{a} , morze od rozboju Algierczyków oczyścił i na l \acute{a} dzie pod Algierem i Tunis ich gromił. Wezwany do ojczyzny, zbuntowanych Gdańszczan usmierzył. W nagrodę czego król Stefan darował mu skonfiskowane towary kupc \acute{o} w pruskich. Tenże sam monarcha zamierzając wystawienie floty polskiej na morzu bałtyckim, Pieniążkowi przygotowania potrzebne polecił. Później przy boku kr $\acute{o$ lewskim m \acute{e} żnie walczył pod Sokolem, Ostrowcem i Pskowem. Paprocki opisuje obszernie bohater \acute{s} kie jego czyny. Umarł w r. 1620.— **Pieniążek** (Krzysztof), brat poprzedzającego, rodem był z ziemi Krakowskiej, uczył się w szkołach jezuickich, po ukończeniu których służył wojskowo, jako rotmistrz w wojsku kr $\acute{o$ la Stefana, pod którego chor \acute{a} gw \acute{a} wyprawę gdańsk \acute{a} i rossyjsk \acute{a} odbył. Po śmierci kr $\acute{o$ la umyślił jechać na wyspę Maltę, w celu zaciągnięcia się w poczet kawalerów zakonu, lecz wnet zmieniwszy zamiar, pojął żonę i odtąd bywał towarzyszem w wyprawach Zygmunta III. Jeździł z nim do Szwecyi, i w czasie rok $\acute{o$ szu Zebrzydowskiego, kr $\acute{o$ lewskiej się trzymał strony. Nakoniec wiejskiemu oddał się życiu, nader polubiwszy gospodar \acute{s} kie zatrudnienia w dobrach swoich, Lasochowie i Krużlowej. Obok tego zajmował się zawsze naukami. Umarł w późniejsi staro \acute{s} ci w pierwszej połowie XVII wieku. Wydał z druku: 1) *Hippika albo sposób poznania, chowania i stanowienia koni*, (Kraków, 1607, w 4-oe; wydanie 2- \acute{e} , tamże, i tegoż roku; 2) *Etyka albo zwierciadło żywota*, pisana 1607 roku bez miejsca druku, przedrukowana w *Bibl. starożytnej Wójcickiego*, tom I str. 138—184. Dzieło pisane ślicznym j \acute{e} zykiem w rodzaju Reja „Żywota człowieka poczciwego,” tylko że Rej kreśli wizerunek idealnego szlachcica jaki być powinien, a Pieniążek spisuje swój własny żywot i przygody, jakich kiedykolwiek doświadczał. Zastanawia się w niem nad dobrem wychowaniem za m $\acute{o$ ldu, a prowadzeniem się na staro \acute{s} c, zgodnie z powołaniem cnotliwego i krajowi użytecznego obywatela. W og $\acute{o$ le jestto piękny wykład szlacheckiej praktycznej moralności i dobry obraz \acute{o} wczesnego i \acute{o} b życia.

F. M. S.

Pieniążek (Jan), z tejże samej rodziny, syn Przem \acute{e} ława i Wielopolskiej, najprz $\acute{o$ d skarbnik Przemyski, dalej starosta Oświęcimski, w r. 1666 marszałkował w izbie poselskiej. Na sejmie koronacyi kr $\acute{o$ la Michała 1669 r., poseł księstwa oświęcimskiego, karcil i wstyzymwał występnych wichrzyocieli bezprawia. Poprzednio był pułkownikiem wojew $\acute{o$ dz \acute{t} wa krakowskiego, w czasie wojen Jana Kazimierza, o c \acute{e} m konstytucyj \acute{a} 1662 r. wspomina. Był posem zwowu na sejmach 1667, 70, 74 i 76 r., zk \acute{a} d do oznaczenia granic, do lustracyi, a potem do opisan \acute{a} instrukcyi do ukł \acute{a} dania pokoju z Rosyją użyty, mia-

nowany nakoniec wojewodą sieradzkim 1699 r. Marszałkował w trybunale koronnym kilka razy, osobliwie w 1681 i 88 r. Króla Augusta II, wstępującego po raz pierwszy w mury Krakowa, piękną mową witał. Zawadzki w dzieło *Hist. arcana* Liber II, zamieścił w liście jedną z mów Pieniążka mianą na sejmie r. 1669. Umarł w r. 1710. Oprócz mów jego przetłumaczył on na język łaciński Kazania ks. Skargi pod tytułem: *Conciones pro diebus dominicis et festis totius anni*. (Kraków, 1691, in folio), i przypisał je papieżowi Innocentemu XII.

Pień, w języku łowieckim, dolna część rogów jelenia.

Pieniek, kawałek podłużny ołowiu, większy od kuli którym się nabija sztuciec lub gwintówka na grubego zwierza.

Pieniny, takie nazwisko nadają mieszkańcy okoliczni Sądeckożyzy, małej grupie gór wapiennych, do ogólnego pasma Karpat należących, położonych na granicy Węgier i Galicyi, nad rzeką Dunajem, między miasteczkami Krosienkiem i Czorsztynem. Piękne te góry tworzą prawdziwy labirynt, są w nich to głębokie przepaści i doliny, to równiny na których wznoszą się białe opoki w kształcie twierdz skamieniałych, jarzębiną i kaliną porośłe. Wśród gór Pienin o pareset sążni od rzeki Dunajca na lewym jego wybrzeżu wznosi się góra w postaci klina stromo spadzista, u wierzchu której stał ów słynny zameczek ś. Kingi (ob.) ze wszech stron niedostępny, do którego gruzów dziś wążiutka ścieżka prowadzi. Z tych szczątków łatwo odgadnąć postać całej tej maleńkiej warowni. Przy budowie, z jaskuleżą przenikliwością zastósowano się do miejsca, korzystając z każdego wysokości skały. Widok z tamtąd precudny. Lud miejscowy prawi: że za modlitwą świętej królowej Kingi (Kunegundy), aniołowie z niebios na skrzydłach latając naznosili kamieni na budowlę zamku tego, bo ludzie nie byłiby podolali ciężkiej pracy. Zameczek ten z położenia swego ma to do siebie, iż go trudno wysledzić, i długo można w okolo szukać nim się go dostrzeże. Co do obronności zajmował niezawodnie pierwsze miejsce. Tu r. 1240 Bolesław wstydlivy wraz z żoną swą ś. Kunogundą ukrywał się przed napadem Tatarów. W czasie drugiego napadu tychże na Polskę r. 1287 za Leszka Czarnego, przeniosła się tam znowu ś. Kunogunda z siostrą swą ś. Jolantą, siostrzenicą ś. Salomeą i 70 pannami z klasztoru staro-sądeckiego; lecz pohanicy byli ztąd odparoi przez dzielnego wodza węgierskiego Jerzego Szowarskiego.

C. B.

Pienkiewicz (Adam), współczesny lekarz, wierszopis, nauki ukończył w akademii medyko-ohirurgicznej w Wilnie, poczem czas niejaki przebywał w Wilkomierzu, a następnie był prywatnym lekarzem w gubernii Mińskiej. Oprócz wielu drobnych jego poezyj umieszczanych po rozmaitych czasopismach osobno wydał z druku: 1) *Wybór poezyj z pisarzów polskich z dołączeniem uwag o istotnym duchu i celu prawdziwej poezji* (Wilno, 1835—1836, 7 tomów, w 8-cc); 2) *Bojan* (część I, tamże, 1838). Jestto zbiór pomniejszych pism wierszem i prozą w rodzaju noworooczniaka; 3) *Pieśni nasze* (tom 1, tamże, 1848), wydane pod przybranem nazwiskiem A. Rustejki, obejmują Batory szlak i królową Jadwigę, z dołączeniem wielu poezyj. F. M. S.

Pieprz (*Piper* Lin.), rodzaj roślin należący do rodziny pieprzowatych (*Piperaceae* Rich.), obejmujący gatunki będące krzewami, a nawet drzewami, jakoteż ziola właściwe krajom gorącym. Kwiaty gatunków pieprzu obupłciowe lub przez zrońienie rozdzielno-płciowe, nieznaczne, zielone, w kolbach. Owoce ich jagoda jednnonasionowa. Znane powszechnie pod nazwiskiem pieprzu owoce odznaczają się zawartym w nich pierwiastkiem ostrym, krystalicznym,

zwanym *piperyną*, który czyni je przyjemnemi przyprawami do potraw, lecz sam w stanie czystym należy do trucizn gwałtownych. Powszechnie używane są jako ciała korzenne, jagody pieprzu czarnego (*P. nigrum* Lin.), który dziko rośnie w Indyjach Wschodnich i na wyspach im przyległych, a nadto w innych częściach świata bywa uprawiany. Odróżniają *pieprz czarny*, który się otrzymuje przez suszenie niedojrzałych jagód, jest koloru czarnego z powłóczką pomarszczoną, i *pieprz biały*, który składa się z jagód dojrzałych pozbawionych naskórka. Pierwszy gatunek jest ostrzejszy jak drugi i był już znany Grekom starożytnym. Ilość pieprzu konsumowanego w Europie jest zadziwiająca, zwłaszcza że zastosowanie jego w sztuce lekarskiej i technice nieznaczące. W Wiekach Średnich pieprz należał do najdroższych korzeni indyjskich, a w wieku XIII, kilka funtów pieprzu, uchodziły za podarunek książęcy. Jagody innych gatunków pieprzu są w ich ojczyźnie podobnie używane jak jagody pieprzu czarnego. Jagody pieprzu trójżennego (*P. trioticum* Roxb.) i chaba (*P. chaba*) w Indyjach wschodnich; pieprzu długolistnego (*P. longifolium* Ruiz.) i szafranowego (*P. crocatum* Ruiz.), w Peru, służą do podobnych użytków. Jagody pieprzu Kubeby (*P. Cubeba* Lin.), są ważnym lekiem znanym pod nazwiskiem *Kubeba* (ob.) Niedojrzałe kolby owocowe pieprzu długiego (*P. longum* Lin.), miały dawniej w sztuce lekarskiej użycie pod nazwą pieprzu długiego (*piper longum*), obecnie są używane podobnie jak jagody pieprzu czarnego, lecz mają smak ostrzejszy i mooniej palący. Liście pieprzu Belle (*P. Belle* Lin.), mające smak gorzki aromatyczny-palący, w stanie świeżym w związku z ciałami ściągającymi (Katechu) z dodaniem nieco wapna służą w całych Indyjach Wschodnich i na wyspach indyjskich za żuwki, które tam tak się upowszechniły, że żucie betlu uważane jest za jedną z koniecznych potrzeb życia. Pieprz upajający (*P. methystinum* Forst.), uprawiają starannie na wyspach Towarzystwiskich, Przyjacielskich i Sandwiczskich, a z tłuczonych jego korzeni i mleka kokosowego lub wody przygotowują napój ostry, zielonawy, wstręt wzbudzający, który z przyczyny upajających własności bardzo jest lubiany przez krajowców, lecz w europejskich nawet najzapamiętałej oddających się pijaństwu, obudza odrazę. Pieprz hiszpański albo z Kajenny, pochodzi z wysuszonych i sproszkowanych jagód rozmaitych gatunków *pieprzowca* (*Capsicum* Tourn.), a mianowicie *pieprzowca rocznego* (*C. annuum* Lin.), zwanego dawniej *pieprzem tureckim długim*, *indyjskim* a później *hiszpańskim* albo *pimentem*. Ma on smak nadzwyczaj ostry; w Europie, mało jest używany, lecz w Ameryce gorącej i na Przylądku Dobrej Nadziei, przekładają go nad pieprz czarny. Pieprzowiec pierwiastkowo pochodził z Ameryki południowej, lecz obecnie wszędzie prawie jest uprawiany.

Pieprzozjad (*Pteroglossus* Ill). Rodzaj ptaków dwuparzysto-palcowych (*Zygodactylu*), bliski Tukanów; mający za cechy: dziób wewnątrz ostry, komórkowaty, o wiele dłuższy od głowy, w nasadzie równy wysokości i szerokości z czołem, ku końcowi ścieśniony, słabo łukowaty, z końcem mocno zaognionym i brzegami szczęk głęboko zaognionymi; nozdrza nasadowe okrągłe otwarte; język rogowy zadzierzysto pierzasty; nogi krótkie, skrzydła krótkie i tępe z 5 lub 6 lotką najdłuższą, ogon długi stopniowany. Ptaki te w ogóle mniejsze od Tukanów, ozdobił się ubarwione, najczęściej zielone, żyją wszystkie w lasach Ameryki południowej, w nielicznych stadkach. Z powodu krótkości skrzydeł nie mogą dłuższego lotu wytrzymać, lecz z drzewa na drzewo przelatują gęste cieniste lasy, a rzadko na miejsca otwarte się wy-

dalają. Dziób ich jest słaby, pokarmów więc nie rozdrabniają, lecz całkowicie tykają; w drobnem ptactwie znacznie wyrządzają szkody, obciwie wyszukując ich gniazda i wyjadając jaja lub pisklęta, które podrzuciwszy do góry dogardła prosto spuszczaają, tym także sposobem pożywają i inne pokarmy składające się z miękkich owoców rozmaitych roślin. Gnieźdzą się w dziuplach, i noszą po 2 jaja biało-zielonawe. Łatwo się oswiają, lecz nie wytrzymują zimniejszego klimatu. Znanych jest kilkanaście gatunków. Wł. T.

Pieprzowe góry. O czterech mili od miasta Sandomierza, po nad śrótym nurtem Wisły, piętrzą się czarne, jakby opalono wierzecholki wzgórz *Pieprzowemi* zwanych. Taż sama formacja syluryczna łupków tromatowych czyli szarowakowych, tworząca wzniosłe pasmo Łysic i tu wydobywa się z łona gliniastych gruntów Sandomierskiego. Góry Pieprzowe jakkolwiek wyniosłością i rozmiarami nie mogą się równać z bratniem pasmem S-to Krzyzkich, czynią jednak wrażenie, gdyż nie są pozbawione wdzięku pomimo swej dzikości. Nie pokryte lasem, gdzie nigdzie tylko otulające swą nagosć skąpa lub charakterystyczną roślinnością (jak naprzykład *Sysymbrium tenzifolium*, *Leptocarpus paea* Loeselli, *Xanthium spinosum*, *Andropogon ixohaemum*) samotne te wzgórze, każą się niemal domyślać ukrytych skarbów, o których między ludem okolicznym krążą dziwne powieści. Nawet dawne akta miasta Sandomierza, wspominają o znajdowanych śladach złota w górach pieprzowych. Daleko prawdopodobniejszą jest wzmianka tychże akt o znajdujących się (tu rudach żelaza, wysłędzonych przez geologa zesłanego w okolice Sandomierskiego dla poszukiwania soli w r. 1789 przez Stanisława Augusta. Zapewne było Carosi, któremu zawdzięczamy pierwsze wiadomości o geologicznych pokładach Polski, zawarte w jego opisie podróży po kraju naszym. Spostrzeżenia tego uczonego potwierdziły badania inżynierów austriackich zesłanych tu w 1807 roku, którzy, jak mówią akta, w mule nadrzewnym znaleźli koperwas żelazny, a w górach odkryli ślady alunu rodzimego, co jest bardzo możebnem, a o czem nie wspomina jednak żadna ze znanych mineralogij kraju naszego. Brak lasów, a zład drogosc drzewa w okolicy, czyni niepodobnem wydobywanie rud, jeśli się znajdują obficie i wytapiania ich pod Sandomierzem, tem więcej, że w pobliżu między Ostrowcem a Wąchockiem istnieją obszerne zakłady górnicze, (oh. *Gazeta Codzienna* z r. 1860, N. 204).

Pierce (Franklin), amerykański mąż stanu i generał, ur. 1804 r. w Hillsborough w Stanie New-Hampshire, kształcił się w Brunświku (w Stanie Maine) i wszkole prawa w Northampton (w Stanie Massachuseta). W 1827 r. zostawszy adwokatem w swym mieście rodzinném, wybrany został deputowanym do zgomadzenia prawodawczego w swoim Stanie (od r. 1829 do 1832); r. 1833 został członkiem kongresu, gdzie wnet odznaczył się zacnymi zasadami i jasną wymową. Zaledwie doszedłszy do lat prawem przepisanych (r. 1837), otrzymał godność senatora; gdy jednak opór jego przoiw prezydenturze whiga Henryka Clay był bezskuteczny, wystąpił 1842 r. z senatu i zaniechał zajmowania się sprawami politycznymi, oddając się na nowo powołaniu prawnika. Nie przyjął też ofiarowanej sobie przez nowego prezydenta Polk, najwyższej godności sądowej w Ameryce (*attorney general*), ale za wubchem wojny meksykańskiej (1847 r.), wstąpił jako ochotnik do wojska, gdzie po kilka razy mając sposobność odznaczenia się, został po bitwie pod Vera-Cruz generałem brygady. Po skończonem wojnie, okryty ranami i sławą, objął znów skromne obowiązki adwokata. Popularność jego wzrosła tymczasem niezmiernie i w 1852 r. ogromną większością głosów obrany został pre-

zydentem Stanów Zjednoczonych, który to urząd objął 4 Marca roku następnego. Zarząd jego (do Lutego r. 1857), odznaczony jest sporami ze wszystkimi prawie rządami zagranicznymi, z Meksykiem, z Hiszpanią (o Kuba), z Angliją (o traktat Clayton-Bulwer), z Danią (o cło na Sundzie), z całą Europą (o utrzymanie zasady Monroe), z Chinami, Japoniją, nakoniec wewnątrz kraju z Mormonami, którzy w końcu terytorjum swoje przyłączyli do Unii. Pomimo takich osiar niesionych polityce amerykańskiej, stronnictwo demokratyczne wybrało jego następcą Buchanana, Pierce zaś powrócił znów odtąd do życia prywatnego.

F. H. L.

Pierer (Wiktor i Eugenijusz), wydawcy niemieccy, naczelnicy znakomitej księgarni założonej w początku bieżącego stulecia przez ich dziadka, *Jana Fryderyka Pierer* (zm. w 1832 r.). Ojciec ich, *Henryk August*, był redaktorem i wydawcą znanej Encyklopedyi, pod tytułem: *Pierer's Encyclopädisches Wörterbuch* (Altenburg, 1824—1836, z 6 tomów, drugie wydanie, tomów 34, 1840—46). Bracia Wiktor i Eugenijusz, ogłosili trzecią edycję tego dzieła pod tytułem: *Universal-Lexicon* (34 tomy, 1851—1859), do której dodali 6 tomów *Supplementów* i ciągle jeszcze drakują *Neueste Ergänzungen* (od 1855 r.), mieszczące w sobie wszystkie współczesne osobistości i wypadki i t. d.

F. H. L.

Pierius, albo *Hijerius* (święty), kapłan alexandryjski, żył pod cesarzami Karusem i Dyoklecyanem, tudzież pod patrijarchą alexandryjskim Teonasem. Dyjalekty i retor bardzo biegły, pisał wiele ksiąg wybornych i przezwany był nowym Orygenesem. Życie prowadził skromne, dobrowolne obrat ubóstwo. Po prześladowaniu Dyoklecyjana przybył do Rzymu i tu mieszkał aż do śmierci. Według ś. Hieronima pisał o prorocत्वach Ozeasa obszerną rozprawę, którą czytał wiernym w przeddzień Wielkanocy. Podług Focyusza napisał on inne dzieło w XII księgach o Duchu Świętym, tudzież księgę o Ewangeliu ś. Łukasza. Focyjusz wychwala prostotę i łatwość jego wystawienia Pierius był nauczycielem sławnego ś. Pamfila, i czas niejaki zarządzał szkołą w Alexandryi. Kościół obchodzi jego pamiątkę 4 Listopada.

Piernacz. Wojskowa starszyna na Zaporozżu, miała swoje klejnoty (oznaki), które w wyprawach lub w uroczyste dni nosiła. Między innymi był także w tym celu używany Piernacz, to jest rodzaj buławy mniejszej, mającej zamiast galki rogatoj sześć piór wklejonych, zład noszący tę oznakę starszyna, nazywał się wojskowy piernaczy. Mniejsze piernacze posyłane pułkownikom na znak ich godności, były żelazne, a czasem srebrne; także same dawane były podróżnym dla wolnego przejazdu (jakoby list żelazny).

C. B.

Piernat, rodzaj materaca, wysłanego pierzami gęsiemi. Piernat lżejszy, wypchany puchem z tychże ptaków, używają do przykrycia się zwierzoznoiego w miejsce kołder. U nas po wsiach oddawna używają piernatów mniejszych do pościeli dla dzieci, i okrywają jaja w gnieździe kurzem, ażeby nie zazięibly.

Piernik, rodzaj ciasta z mąki i miodu, z przyprawą korzenną. W dawnej Polsce, przy rozgałęzionym chowie pszczół domowych i bartnictwie leśnym, gospodynie wiejskie same wypiekały pierniki. W końcu XVI wieku już u nas zasłynęły ze swego smaku pierniki. Tu wyrabiane na wielką skalę w Toruniu. Miasto to obszerny tym towarem prowadziło handel z Polską, równie jak Gdańsk wódkami swemi. Haur, pisarz ekonomiczny z czasów Jana Sobieskiego, pisze: „chłop stokłosny chleb tak smaczno je, jak piernik to-

ruński." Po dworach szlachty naszej dawano pierniki jako przegryzkę zwykłą po wódcę: ztąd było przywiaszką: „kto nie pija gorzałki i od niej ucieka, ten słodkiego nie godzi się skosztować piernika." W XVIII wieku u nas fabryki na większą skalę powstały do wyrobu pierników, które stały się niezbędnymi, w wigilią Bożego Narodzenia i przez całe te święta. W nich wypiekają się pod nazwą toruńskich pierników, równie doskonale jak w samym Toruniu.

K. Wl. W.

Pierog, Pirog, lud nasz każde ciasto na drożdżach pieczone nazywa w ogóle pierogiem. W kuchni staropolskiej, dzielono go na kilka gatunków. Były z ciasta walcowanego, w które zawijano ser, lub mięso siekane gotowane: pomiędzy ostatnimi słynęły kołduny tatarskie, w których surowe ciasto zawijano surową siekaną baraninę, z kawalkiem sadła, i tak umiejętnie są gotowane, że mięso wewnątrz się należycie ugotuje, a ciasto nietknięte wewnątrz, nadzienie, sos mięsny, i rozpuszczone sadło, utrzymuje. — *Pierogi leniwe*, z sera i mąki z drobnymi rodzynkami bez powłoki ciastowej. Wielkiego rozgłosu używały *Pierogi ruskie*, gdzie ciasto na drożdżach, podłużnego kształtu na ćwierć blisko łokcia, ma wewnątrz powidła lub z sera nadzienie, jak i *Pierogi litewskie*, w miejsce sera lub powidel nadziane, kwaśną kapustą. Pierogi w tych wszystkich gatunkach, należą do dzisiejszej kuchni polskiej.

K. Wl. W.

Pieros, syn Magnesa, był ojcem Hyjacyntusa splotzonego z muzą Klio — *Pieros*, autochton, król Ematy, splotził z Enippą czyli Antiopą dziewięć córek zwanych *Pierydami*, które udawszy się w walkę śpiewną z dziewięciu Muzami, pokonane przez te ostatnie, za karę w ptaki przemienionemi zostały.

Pierrot, maska komiczna w komedii francuzkiej, pomieszany razem arlekin (ob.) i pulcinello (ob.), dowcipny i wesoly jak pierwszy, ubrany jak drugi. U Włochów pierrot jest gapiowatym służącym.

F. H. L.

Piers (*pectus*), nazywa się część przednia i boczna ciała, poczynając od szyi aż do początku brzucha, utworzona głównie przez kość piersiową (*sternum*) i żebra, które jamę piersiową ograniczają i stanowią klatkę piersiową (*thorax*). Kość piersiowa zwana inaczej *mostkiem*, przebiega od szyi ku dołowi środkiem piersi; żebra są umocowane z tyłu za pomocą stawów do kręgów grzbietowych, stanowiących słup pancerzowy, przebiegają łukowato ku kości piersiowej, z którą łączą się za pomocą chrząstek. Jama piersiowa wyściolona z prawej i lewej strony dwiema workowatemi błonami, stanowiącemi *opłucną* (*pleura*), mieści w sobie płuc, serce i większe pnie naczyń krwionośnych. U owadów średnia część ich ciała zowie się *częścią piersiową*.

Piers u koni. Zewnętrznie przedstawia pierś powierzchnię przednią, spodnią i dwie powierzchnie boczne, ścianami żebrowymi lub wprost żebrami zwane. Należyta szerokość i głębokość piersi, będąc dowodem obszernej jamy piersiowej, a ztąd i znacznego rozwoju położonych w jej wnętrzu organów, osobliwie płuc, jest bardzo pożądana. Wszelako jeżeli szerokość piersi w części przedniej, pochodzi głównie od obfitego pokładu mięśni i tłuszczu, albo od zbyt znacznego rozstawienia łopatek barków, w takim razie, nie stanowi to zalety, zwłaszcza u koni do wierzchowej jazdy przeznaczonych; gdyż konio tak zbudowaną pierś mając, pozbawiono są zwinności w ruchach od wierzchowców wymaganej. Również jest niewygodną zbyt znaczna sklepiłość ścian żebrowych, choć na tém obszerność jamy piersiowej zyska, albowiem przy takiej budowie, nie mają należytego położenia łopatki i barki,

a nadto nie daje się u tak zbudowanych koni dobrze przytwierdzić siedło. Ważniejszą jednak nierównie wadę stanowi pierś zbyt wązka, przy płaskich ścianach żebrowych, mianowicie gdy żebra obok tego są więcej krótsze; przy takim ustroju, cechującym szczupłą jamę piersiową, nie mogą płuca dostatecznie się rozwinąć i odbywać swobodnie swych funkcyj i z tego powodu nie jest koń zdolny do pracy tak szybkiej i natężonej, jakiej zwykle od tego rodzaju zwierząt wymagamy. Przód piersi dobrze zbudowanej, winien być obok tego więcej płaski; zapadła czyli wklęsnięta, oraz zbyt znacznie wystająca (tak zwana kogucia) pierś, jest zawsze wadliwą, mianowicie gdy nadto nie odznacza się należytą szerokością. Stany patologiczne na ścianach piersiowych spostrzegane są: obrzękłości różnej natury, napotykające się najczęściej na ścianie przedniej; blizny po fontanellach przekonywające, że zwierzę uledez musiało chorobie piersiowej, do której usposobienie zachować mogło; na ścianach żebrowych zaś winny głównie zwracać na siebie uwagę blizny po zawłokach, posiadające tę samą ważność, co blizna po fontanelli na przodzie piersi. P. S.

Pierścień, kółko lub obrączka do wkładania na palce, wyrabiane z rozmaitego metalu. W najstarożytniejszych wiekach pierścienie już znane i używane, miały nawet symboliczne znaczenie. Szczegółowe o tem wiadomości, obejmuje uczona rozprawa Marjana Gorzkowskiego p. n. *Cymeliarchium Historyczne poszukiwania nad znaczeniem obrączki i pierścionka w społecznych obrzędach i rytach, w całej ich starożytnej symbolice* (Kijów, 1864).. W Rzymie pierścień oznaczał dostojność rodu lub znaczenia społecznego. W Kościele chrześcijańskim, wedle wyrażenia Skargi: „Biskupi pierścieniem rękę noszą, z Kościołem się jakoby żeniąc.” W obrzędzie zaślubin, zamiast pierścionków, znaczy dożgonne połączenie małżonków, co wiarę zaprzy sięgają sobie przed ołtarzem. W dawnej Polsce każdy szlachcic nosił na drugim palcu prawej ręki, pierścień z herbem rodowym. Kobiety wszystkich stanów pierwszą ozdobą były i są pierścionki. Dziewczęta naszymi wiosek, rzucaniem i kulaniem pierścieni swych, wróżą sobie o przyszłości. Stanisław August, w pierścieniu nosił mały zegarek. W czasie czteroletniego sejmku, z powodu ustawy 3 Maja, z napisem *Fidis manibus* powstały pierścienie, które gorliwi jej obrońcy nosili. Kościuszko w r. 1794 w miejsce krzyżów wojskowych, jako nagrodę męstwa i poświęcenia rozdawał obrączki złote z napisem: „Ojczyzna swemu obrońcy.” Po zgonie księcia Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery 1813 r., ukazały się złote a więcej stalowe pierścionki, które noszono w całej Polsce, z wizerunkiem zgasłego bohatera i napisami: zewnątrz: „Józef książę Poniatowski, żył dla sławy, poległ za ojczyznę,” a wewnątrz słowa które wyrzekł przed śmiercią: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu go oddam.” Massoni, nosili pierścienie, ze swemi znakami. Panujący monarchowie, jako dowód swych względów, udzielają kosztowne z brylantami pierścienie.

K. Wł. W.

Pierścienie optyczne, ob. *Świetlne pierścienie*.

Pierścienie Saturna, ob. *Saturn*.

Pierścionkowe. Był to dar pieniężny, które obowiązano były większe miasta Rzeczypospolitej, królowej składać. Po śmierci królowej Elżbiety roku 1547 zapozwano miasto Sandomierz do sądu królewskiego o pierścionkowe (*annularis pensio*), ale wypadł wyrok, że ta opłata pochodzi z wątpliwego, nieustalonego zwyczaju, i że już jedna prebenda na tym dochodzie jest fundowana (J. Moraczewski). W XVI i XVII wieku był zwyczaj pod tem mianem składać dary, pierwszy raz do jakiego miasta młodej

małżonce magnata czy szlachoiica wjeżdżającej. Pierścionkowem, nazywano gościńce, jakie dawał swej narzeczonej w dodatku do pierścienia, przeznaczonogo na zaręczyny, czyli zrękwiny po dawnemu.

K. Wl. W.

Piersi (*mammæ*) u kobiet ob. *Sutki*.

Piersioplówka (*Halicore* Ill.). Rodzaj ssących wielorybowych bezpryskawkowych, z rodziny brzegowców (*Manatina*). Jedyny tu należący gatunek *H. dugong* bardzo jest z powierzchowności podobny do brzegowców i różni się od nich kształtem księżycowatym płetwy, brakiem pazurów u płetw piersiowych, i przedłużeniem obwisłej wargi górnej, na podobieństwo trąby słoniowej, lecz znacznie krótszej. Zwierz ten dochodzący 9—10 stóp długości przebywa przy brzegach wysp Sundzkich, Filipińskich i Nowej Holandyi. Mięso jego przez Malajczyków bardzo cenione; biją je harpunami. Wl. T.

Piersiowe choroby. Pod chorobami piersiowemi rozumiemy choroby płuc, serca i głównych pni naczyń, jakoteż opłucnej i ścian jamy piersiowej. Zapalenie piersi oznacza zapalenie płuc albo opłucnej albo obu tych organów razem. Zapalenie opłucnej (*Pleuritis*, *Pleuresia*) należy do liczby chorób najpospolitszych i objawia się zwykle dreszczami i uczuciem klucia w bokach, często jednakże daje się poznać tylko zapomocą oznak fizycznych (szczególniej zapomocą opukiwania i słuchania). Następstwem tej choroby bywa rozlanie się w worku opłucnym ciał wodnistych, białkowatych, niekiedy ropy (*Empyema*), która toruje sobie ujście na zewnątrz lub wewnątrz. Często po zapaleniu opłucnej pozornie wyleczonem, następują suchoty płucne, albo skrzywienie słupa pancerzowego i t. d. Puchlina wodna opłucnej (*Hydrothorax*) i nagromadzenie się w niej powietrza (*Pneumothorax*) bywają następstwami chorób zupełnie innych; nagromadzenie się krwi (*Haemothorax*) w opłucnej następuje często po zranieniach, szczególnie po ranach od przebicia piersi. *Angina* (ob.) *pectoris* jest przypadłością nerwową szczególnego rodzaju, w której chory doznaje uczucia jakby mu brakło zupełnie powietrza i jakoby miał skonać; częstokroć przy tem powstaje dotkliwy ból w okolicy serca, albo pod lewą łopatką i w lewym ramieniu. Dla tej przyczyny lekarze najczęściej poczytują tę chorobę za neuralgię nerwów sercowych albo splotów nerwowych zewnętrznych klatki piersiowej. Napady tej choroby w początku zdarzają się rzadko, szczególnie przy chodzeniu, i prędko przechodzą; później trwają dłużej i częściej się powtarzają. Zwykle bywają one oznaką chorób serca organicznych i w takim razie kończą się śmiercią. Leczenie tej choroby, podobnie jak innych chorób serca, jest dyetetyczne.

Pierty i Królowek, połączone z sobą jeziora w królestwie Polskim, gubernii i powiecie Augustowskim, między wsiami Leszczewem, Piertaniami i osadą Sitkowizna położone, mają rozległości morgów 78. Przez nie przechodzi od zachodu na wschód rzeczka Kamionka, łącznie z Maniówką i Wiatrołużą.

Pierwiastki, ob. *Polegi* i *Pierwiastki*.

Pierwiastki chemiczne. Pierwiastkami nazywamy ciała, których na innej części składowe żadnym sposobem rozłożyć nie możemy. Najdawniejsi filozofowie greccy przyjmowali jeden lub więcej pierwiastków, które uważali za części składowe wszystkich rzeczy i z których wyprowadzali wszystkie zjawiska, przypuszczając zachodzącą zmianę jednego lub łączenie się albo oddzielanie wielu pierwiastków. Zwykle przyjmowali cztery pierwiastki: ogień, wodę, powietrze i ziemię. Lecz wyobrażenia starożytnych o pierwiastkach różniły się zupełnie od pojęć, jakie my do nich przywiązujemy; pod pierwiast-

kami dawni filozofowie rozumieli tylko rozmaite postacie, w których materyja się okazuje, a mianowicie stan jej nieważki, w którym objawia się światło i ciepło, stan ciekły, lotny i stały; obecnie zaś pod pierwiastkami rozumiemy pojedyncze części składowe materyi, mogące przyjmować różne stany i według tego ani woda, ani powietrze, ani też ziemia nie są pierwiastkami, gdyż mogą być rozłożone na ciała bardziej pojedyncze i przez połączenie tychże ciał z sobą można je otrzymać; ogień nawet może być uważany za połączenie światła i ciepła. Chemija nowsza znalazła, że wszystkie ciała ziemskie są związkami sześćdziesięciu czterech pierwiastków, które wyliczone są pod artykułem: *Chemiczne pierwiastki*.

Pierwiastkowanie, w wielu okolicach Polski, kiedy się len rodzi i obrządzi, kiedy przed świętami Bożego Narodzenia kmieć zabije wieprzka, jeżeli któremu z biedniejszych czyto włościan, czy osiojlistów urodzi się dziecko, ojciec lub matka obchodzą chaty wiejskie i zbierają drobniejsze dary, jak przygarść lnu, kielbasę, słoniny kawalek lub szmalcu, mięsiva lub jaja, albo co z drobiu. Ta żebrania przed świętami Bożego Narodzenia nazywa się *pierwiastkowanie* albo *polnowalne*, po świętach zaś, *pokoładne*. K. Wl. W.

Pierwiosnka (*Primula* Lin.), rodzaj roślin należący do rodziny pierwiosnkowych (*Primuleae* Endl.), u Linneusza zaś do klasy piątej (pentandria) rzędu pierwszego. Rodzaj ten obejmuje około 20 gatunków, które przez uprawę dały bardzo wiele odmian. Cechy botaniczne pierwiosnek są: kielich trwałe rurkowaty lub dzwonkowaty; korona lejkowata albo tacowata, pięciopłatkowa; pręcików pięć osadzonych w rurce korony, mających nitki bardzo krótkie, słupek jeden, owoc torebka jednokomorowa, otwierająca się pięcioma łuszczykami. Z gatunków wymienimy: *P. lekarska*, (*P. veris* Lin., *P. officinalis* Jacq.), mająca korzenie trwałe, liście korzeniowe żąbkowane, jajowate lub jajowatosercowate, pod spodem kosmate, łodyga na 5—9 cali wysoka, unosi okółki kwiatowe; kwiaty nachylone żółte; rośnie obficie na niektórych łąkach w miesiącu Kwietniu, ma zapach przyjemny miodu. Hodowane w ogrodach pierwiosnki sprawiają przyjemny widok; na łąkach jednak gospodarze starają się o wyniszczenie tej rośliny, jako nie jedzonej przez bydło, a zajmującej miejsce trawom pożytecznym. Korzenie, ziele i kwiaty pierwiosnki, były używane dawniej przez lekarzy w cierpieniach nerwowych, obecnie niekiedy zalecają napar kwiatów dla pobudzenia potów. Miejscami młode liście i pędy używają za sałatę, a w Szwecyi przez kwaszenie kwiatu z wodą i miodem, otrzymują napój przyjemny. Lud miejscami nazywa ten gatunek *kluczykami* lub *bukwicą białą*. Uprawiają w ogrodach jeszcze pierwiosnkę bezłodygową (*Pr. acaulis* Jacq.) i p. łyszczaka (*P. auricula* Lin.), które podobnie jak i pierwiosa lubią grunt lekki lecz żyzny.

Pierworodny grzech. Nieposłuszeństwo pierwszych rodziców naszych, Adama i Ewy, w pożywaniu zakazanego od Boga owocu, a to za namową czarta, w postaci węża, uczyniło nieszczęśliwymi, nie tylko tychże samych rodziców, ale i wszystkich ich potomków: bo wszyscy rodzą się i nawet poczciwi są w grzechu, z przyczyny tego nieposłuszeństwa. Adam przedstawiał i niejako zamykał w sobie cały ród ludzki, którego miał być szczerpem. Gdyby trwał w posłuszeństwie należnym Bogu, trwałby za siebie i za swych potomków; rodziliby się, podobnie jak on, w stanie sprawiedliwości i szczęścia, nie będąc podległymi śmierci. Lecz dla tejże przyczyny, skoro on upadł, i ci wszyscy upadli pospołu z nim i on stracił dla nich, równie jak dla siebie, tę świętość, tę sprawiedliwość, w jakiej był stworzony. Gdy Adam zgrzeszył,

my wszyscy zgrzeszyliśmy z nim; on nas wszystkich uczynił winowajcami pospół z nim; przelał na wszystkich swych potomków, to jest na wszystkich ludzi, nie tylko kary, na które był skazany, z przyczyny grzechu swego, ale swój grzech nawet, który nazywa się *pierworodnym*. Jest to prawda wiary katolickiej, określona przez sobór trydencki, w słowach: „Ktoby twierdził, że przestępstwo Adama szkodliwym było jemu tylko same-mu, nie zaś jego potomstwu, i że tylko dla siebie, nie zaś i dla nas stracił sprawiedliwość i świętość, które otrzymał i pozbawiony ich potem został, lub że osobiście skalany grzechem nieposłuszeństwa, przelał i przekazał na cały ród ludzki tylko śmierć i kary ciała, nie zaś grzech, który jest śmiercią duszy: niech będzie wyklęty.” „Ktoby mówił, że grzech Adama, który jest jeden w swoim początku, a będąc przelewany na wszystkich przez rodzenie, nie zaś przez nasładowanie, staje się własnym każdego człowieka, może być zgładzo-nym lub przez siły natury ludzkiej, lub przez inny jaki środek niżeli przez zasługi Jezusa Chrystusa, Pana naszego, jedynego naszego pośrednika, który nas pojednał krwią swoją, stawszy się naszą sprawiedliwością, naszym poje-dnaniem i naszym odkupieniem, ulech będzie wyklęty” (*sess. V, can. 2 i 3*). Też samej prawdy jasno naucza Pismo Święte: „W nieprawościach jestem poczęty, a w grzechach poczęła mię matka moja,” mówi król prorok (*Psalm 50,7*). „Któż może czystym uczynić, który się począł z nasienia nieczystego; izali nie ty który sam jesteś” (*Hijob. 14,8*). „Któż jest wolny od zmycia? Nikt, nawet dziecię jednodzienne” (*Tamże*). Święty Paweł mówi: „Jako przez je-dnego człowieka grzech na ten świat wszedł, a przez grzech śmierć: i tak na wszystkie ludzie śmierć przeszła, w którym wszyscy zgrzeszyli” (*Rzym, 5, 12*). Wreszcie nic jaśniejszego nad te słowa Jezusa Chrystusa w Ewangelii: „Jeśli się kto nie odrodzi z wody, a z Ducha Świętego, nie może wniknąć do królestwa Bożego?” (*ś. Jan, 3, 5*). A dla czegoż tak potrzebne jest drugie narodzenie, jeżeli nie dla tego, że pierwsze jest nieczyste i wydaje tylko winowajców? Dogmat o grzechu pierworodnym nauczany był we wszystkich wiekach i przez wszystkich świętych doktorów Kościoła. „Od ojca rodu ludzkiego, który prze-kroczył zakon, mówi ś. Atanazy, śmierć przeszła do całego jego potomstwa. Wszyscy jesteśmy poczęci w nieprawościach; dla tego też prorok powiedział: „W grzechach poczęła mię matka moja,” obwiniając przestępstwo Ewy, po-wszednej matki rodu ludzkiego, która nas wszystkich pociągnęła do swojej zbrodni i kary za nią. „Niemasz nikogo ktoby nie wiedział, mówi ś. Optat, że każdy człowiek przychodzący na świat, chociażby urodzony z chrześcijań-skich rodziców, będąc w niewoli czarta, nie może być przypuszczo-nym do chrztu świętego, dopóki ten przywłaszczyciel nie będzie wygnany z serca je-go, które zagarnął. Jestto skutek exorcyzmu, którym duch nieczysty wy-gania się i musi uciekać w miejsca puste.” „Bóg jest dobry, mówi ś. Augu-styn, jest sprawiedliwy: pojmuję w nim dobroć, która zbawia niezależnie od wszelkiego rodzaju zasług. Nie pojmuję sprawiedliwości, która potępia, jeżeli nie ma grzechu. Owoż jaki grzech przypuszczać można w dziecięciu, które za ledwie się urodziło? Za cóż je więc potępiać, jeżeli nie jest nacechowane pieczęcią oczyszczenia z grzechów, gdyby poprzednio nie nabyło grzechu, winą swojego pochodzenia? Praktyka Kościoła dostarcza innego dowodu tej samej prawdy. Bo, żąd pochodzić mogła, we wszystkich czasach, skwapli-wość wiernych w chrzczeniu dzieci, zagrożonych śmiercią, jeżeli nie z prze-konania, że do zbawienia dziecko staje przeszkodą, którą tylko chrzest usunąć zdoła, to jest zmycia grzechu pierworodnego. Co znaczą exorcyzmy, których

Kościół zawsze używa przy udzielaniu chrztu świętego? Czyliż on mógł dokładniej wyrazić wiarę swoją w grzech pierworodny, jak odprawiając nad dziatkami, zaledwie narodzonymi, ceremonije, które domyślać się każą, że te dziatki są pod przemocą szatana i grzechu? Skoro dusza ludzka wyszedłszy czystą z rąk Pana Boga, połączyła się z ciałem naszym, została skalana i zepszeconą przez grzech, który przekazali jej pierwsi rodzice. Ten grzech był w nas zatem jeszcze przed naszym urodzeniem; był w nas od samego początku naszego, to jest od chwili kiedy w łonie matek, dusza połączoną została z ciałem naszym, aby je ożywiła, i dla tego nazywają go *grzechem pierworodnym*. Ten grzech jest właśnie grzechem Adama, przekazanym całemu jego potomstwu. Jestto grzech, który czyni ludzi nieczystymi i synami gniewu; bo wszyscy ludzie i wedle ciała i wedle duszy, zależeli od woli i wolności jednego człowieka i w tym jednym człowieku zjednoczone były wszystkie narody, wszyscy ludzie w szczególności i spólnie przeznaczenie rodu ludzkiego. Grzech pierworodny będąc grzechem prawdziwym, jest zatem właściwym i nierozdzielnym z duszą i wyciska na niej zamięż rzeczywistość. „W grzechu pierworodnym, mówi ś. Tomasz, jest, przy utracie sprawiedliwości pierworodnej, nieporządek we władzach duszy i zły nałóg; zkąd wynika, że nie można nazwać grzechu pierworodnego prostym przeczeniem, lecz jest on jeszcze stanem zepsucia. Ci którzy umierają ze zamięż grzechu pierworodnego, chociażby ta jedna w nich była, jak w niemowlętach zmarłych bez chrztu świętego, pozbawieni są bezpośredniego widzenia Pana Boga i nadprzyrodzonego szczęścia wiernych. Dusze zmarłych w grzechu uczynkowym, lub w samym grzechu pierworodnym, idą natychmiast do piekła, ale karano są w odmienny sposób: tak rzecz tę określił sobór florencki. Dla niemowląt zmarłych bez chrztu, teologowie przypuszczają szczególne miejsce zwane *otchlanią (limbus)*, gdzie pozbawione są bezpośredniego widzenia Pana Boga, niecierpiąc atoli kary ognia. Dogmatem Kościoła, podanym do wiary powszechnej w dniu 8 Grudnia 1854 r., jest że N. Panna Maryja, matka Boska, była zachowana i wyjęta od wszelkiej skazy grzechu pierworodnego. L. R.

Pierworództwo. Dziecię które się pierwsze u matki rodzi, nazywamy pierworodnem. W wiekach starożytnych, pierworództwo czyli pierworodność nadawała synom pewne przywileje, tak jak w dzisiejszych czasach, najstarszy z rodzeństwa staje się w ordynacjach, ordynatem. (Ob.).

Pleridy (*Pierides*), ob. *Muzy* i *Pieros*.

Pierzcha (herb). Na tarczy ryba morska, ślądra, na hełmie pawi ogon, pomiędzy dwoma kluczami.

Pierzchnica, miasteczko rządowe w gubernii Radomskiej, w powiecie Stopnickim, od stacyi pocztowej w mieście Chmielniku milę 1 odległe. Osada wielce starożytna; Jan Olbracht ustanowił w niej 1497 r. jarmarki i targi. Miasteczko to do dóbr królewskich, starostwa szydłowieckiego należące, otrzymało w r. 1512 ponowienie prawa niemieckiego, które w czasie pożaru zagładzie uległo. Nie mogło ono widać podnieść się, gdyż lustracyja 1564 r. zaledwie 40 domów w niem wylieca; wprawdzie wzrosło cokolwiek, jak przekonywa lustracyja 1629 r., gdy wojna szwedzka znowu je zupełnie zniszczyła, odtąd ciągle już w biednym jest stanie. Wypuszczone w dzierżawę starostom szydłowieckim, najdłużej było w posiadaniu Soltyków, z tych: Maciej Soltyk, wojewoda sandomierski, na miejsce dawniejszego drewnianego kościoła parafjalnego, pod tytułem ś. Małgorzaty, wystawił w r. 1800 teraźniejszy murowany, który był w r. 1854 restaurowany. Teraz Pierzchnica

liczy ogólnej ludności 950 głów, ma domów 105, fabrykę naczyn glinianych, magistrat i 6 jarmarków do roku.

F. M. S.

Pierzchowiec, wieś dawniej w województwie krakowskim, obecnie w Galicyi, obwodzie Bocheńskim, o milę od Gdowa, w której się sławny generał Henryk Dąbrowski (ob.) r. 1775 urodził.

Pierze, ob. *Pióra*.

Pierzga, grube *dzieńce*, koło otworów ulowych, z czarnego wosku, którą pszczoły ul wewnątrz oblepiają.

Pierzniak, w dawnej polszczyźnie piernat, lub pościel cała na łożu, pierzem wyscielana.

Pierzysk (*Hypothymis* Temm.), rodzaj ptaków owadożernych (*Insectivora*), zawierający jedyny gatunek *H. chrysorhoea* Licht. z Meksyku, środkujący między mucholówkami, górzycami i jemioluszkami.

Pies (*Canis* L.). Rodzaj ssących drapieżnych palcochodnych, mających po 3 szrankowe zęby w górnej, a 4 w dolnej szczęce, i po dwa zęby sęczkowate za każdym mięsożernym; górny mięsożerny o jednym tylko małym sęcuku pośrodku, a dolnego koniec tylny całkowicie sęczkowany; nogi przednie cztery, tylne pięciopalcowe, z pomiędzy tych ostatnich skrajny mniej więcej szczałkowy i wysoko osadzony. Obyczaje różnych gatunków dość rozmaite, jedne bowiem są towarzyskie i polują połączonemi siłami, gdy inne zawsze samotne, żywią się po większej części drobnymi zwierzątkami. Jedne są przeważnie dzienne, inne przeciwnie, lecz wszystkie zarówno we dnie jak i nocami widzą i chętnie wychodzą; niektóre ukrywają się w norach. Wszystkie są bardzo obżarte, drapieżne, chytre, podstępne i tchórzliwe; zdobycz zawzięcie ścigające i więcej nierównie nad potrzebę mordować zwykły. Opatrzony zmysłem powonienia nadzwyczaj rozwiniętym i delikatnym, a gładkość języka i obszerność nerwu świadczą o smaku wysoko wykształconym. Zoologowie rozdzielają rodzaj na dwa podrodzaje następujące: Psów właściwych o źrenicy okrągłej i zębach przodowych górnych głęboko wyrzynanych, i lisów o źrenicy podłużnej wąskiej, zębach przodowych mało wyrzynanych, ogonie mocno kuddlatym, i zeszczipionym pysku. Rodzaj ten jest kosmopolityczny; gatunki należące mianowicie do oddziały psów właściwych, rozproszone są w stanie dzikim lub domowym po całej kuli ziemskiej. Wszystkie prawie wyspy Australskie są zamieszkałe przez liczne odmiany psa domowego, Nowa Holandia i Archipelag Papuński posiadają psy dzikie nie zdające się być zdziczałkami od ras domowych. Szakale zamieszkują pas przecinający ukośnie równik, idący od Persyi i Indyj aż do Przylądka Dobrej Nadziei; w pasie tym są także rozmieszczone różne gatunki lisów i psów właściwych, równie jak dalej ku północy aż do ostatnich zamieszkałych okolic przybiegunowych. Ameryka prócz psów domowych i wspólnych ze starym lądem gatunków północnych, posiada swoje właściwe, rozmieszczone po całej jej przestrzeni. Gatunki północne, a głównie lisy, dostarczają wybornych futer, coraz więcej zyskujących przymiotów, im z ostrzejszego pochodzą klimatu, włos staje się coraz bujniejszym, delikatniejszym i mocniej puchem podbitym. Są gatunki bielejące na zimę lub ulegające indywidualnemu albinizmowi i melanizmowi; zdaje się, że owe czarne kosztowne lisy niczem innym nie są, jak tylko odmianą lisa zwyczajnego, co się nawet trafia i w naszych stronach, chociaż nigdy włos tej delikatności i bujności jak na północy nie dojdzie. Rozliczne rasy i odmiany psów domowych więcej częstokroć przedstawiające między sobą bardzo ważnych różnic, wybitniejszych nierównie niż między innymi gatunkami dosko-

uale odróżnionemi, zapewne nie od jednego lecz od kilku dzikich gatunków pochodzą i uległy najrozmaitszym pokrzyżowaniom. W krajach, gdzie utrzymanie się i wyżywienie jest łatwem, psy domowe chętnie dziczeją i stają się plagą trudną do wyniszczenia. Tak w Ameryce jak i na wyspach Australickich w czasach odkrycia zastano już psy domowe. *Wł. T.*

Pieski, tak nazywają w języku leśnym, po wyrobieniu klocków, podług miary. pozostałe części od pnia, używane na opał.

Pieskowa skała, zamek prywatny w gubernii Radomskiej, w powiecie Olkuskim, sławny w dziejach i z pięknego swego położenia w dolinie Ojcowskiej. Pierwotnie od wieków wraz z okolicznemi należącemi doń włościami, był własnością królewską i nazywał się *Peskenstein*, a z tego zpolszczona została terazniejsza jego nazwa. W roku 1377 Ludwik król węgierski i polski darował go Piotrowi Szafrancowi, w którego rodzinie przez dwa wieki pozostał. Jeden z nich, Stanisław Szafraniec, wojewoda sandomierski, przebudował ów zamek w r. 1580, a Michał Zebrzydowski, kasztelan krakowski, zostawszy dziedzicem Pieskowej skały w roku 1603, powiększył go znacznie i silnem wzmochnił obmurowaniem w r. 1620. Zniszczony za czasów wojny szwedzkiej w r. 1655, Jan Hieronim Wielopolski w r. 1760 odbudował, przyozdobił i przyprowadził do stanu w jakim był aż do naszych czasów. On wystawił w nim piękną w stylu włoskim kaplicę, urządził teatr, a w swoim gabinecie podręczną kuźnię i warsztaty stolarskie. Lubił bowiem trudnić się kowalstwem i umiał dłutem na drzewie rozmaite wykonywać wzory. Prac jego dosyć przechowywano w zamku, a z tych niektóre dotąd pozostały. Od Wielopolskich nabył Pieskową skałę Jan Mioszowski, w pierwszych latach bieżącego stulecia i utrzymywał zamek w należytem poszanowaniu, gdy ogień w r. 1851 zniszczył go zupełnie, spaliwszy wiele zabytków sztuki i osobliwości, pozostawiwszy zaledwie szczątki dawnego gmachu, chociaż jeszcze wspaniałe i nieopuszczone. Terazniejszy właściciel zrestaurował już po pożarze znaczną część i resztę restaurować zamysła. Zamek pieskockalski zbudowany jest w nieforemny czworogran na cyplu skały wązkiej i od jednej tylko strony dostępnej. Wzniesiony był na dwa piętra, dziedziniec miał szczupły, a w nim niezmiernej głębokości studnię, którą już teraz kamieniami zarzucono. W podziemnych częściach czyli dolnych w skałę wykutych były mieszkania, skarbcie, stajnie i wozownie. Wewnątrz dziedzińca są jeszcze widoczne krużganki na podobieństwo zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie stawiane. Prowadził do niego most zwodzony, który później murowanym zastąpiono. Nad zamkiem unosiły się dwie wieże, jedna ośmiościenna z zegarem, której teraz ledwie ślad pozostał, druga kopułą swoją kaplicę zamkową okrywająca, róg zaś jeden zamku o basztę okrągłą się opierał. Baszta ta przeznaczona była niegdyś na utrzymywanie więźniów lub karanie winnych. Oprócz tego oficyny dotąd pozostałe i obmurowane tworzyły drugi dziedziniec, przez który do właściwego zamku przechodzić było potrzeba, ale te znacznie były późniejsze. W ogóle była to budowla śmiała i bardzo obazer-na, dzieliła się na stary i nowy zamek; pierwszy zawierał 100 pokoi, obszerne krużganki i lochy podziemne, drugi miał 60 pokoi mieszkalnych i kaplicę. Ta strona do czasu ostatniej pogorzeli najlepiej była utrzymywana, obicia, malowania, zbroje i wszelkie domowe sprzęty, kilkowiekowej sięgały starożytności, tak, że go słusznie polskiemu muzeum przezywano. Wszystko to w bardzo małej ilości od ognia uratowane, obecnie w wyrestaurowanych pokojach się mieści. Nad brzegiem Pradnika prawie pod samym zamkiem

znajduje się osobliwszego kształtu jednolita skała, u spodu węższa a u góry znacznie szersza, mająca postać grubszym końcem do góry przewróconej maczugi, zład zwykle pałką albo maczugą, a przez lud miejscowy *Skalą sokolą* zwana, z powodu iż na niej, podług podania, miały się gnieździć sokoły. Skała ta stanowi jedną z główniejszych ciekawości tutejszego miejsca. Dalej od niej stoi inna mniejsza, na której hrabina Wielopolska, ostatnia dziedziczka zamku, wystawiła krzyż żelazny.

F. M. S.

Pieśń (po francuzku *chanson*, po włosku *canzone*, po niemiecku *Lied*), gatunek poezyi należący do rodzaju lirycznego, polegający na przedstawianiu tylko uczucia, które duszę przejmuje. Ton pieśni zależy od stosunku, w jakim uczucie zostaje względem przedmiotu, bądź upragnionego, bądź posiadanego, bądź stającego jedynie przed żywą fantazyją. Pod względem formy pieśń winna być śpiewną, a zatem głównie dzielić się na jednostajne zwrotki; obok tego winna nie być zbyt długą, w każdym wierszu mieć myśl skończoną, miarę lekką; rytm powinien być zwyczajnym i dźwięcznym, rym urozmaicony, całość zaś odznaczać się zaokrągleniem i giętkością. Pieśń dzielią na duchowną, religijną, kościelną, i na świecką. W naszej literaturze odznaczali się swojemi pieśniami: Jan Kochanowski, Franciszek Karpiński, Książnin, z nowszych Jan Bohdan Zaleski, Wincenty Pol, Teofil Lenartowicz, Edmund Wasilewski i wielu innych; w muzyce Szymanowska, Moniuszko, Dobrzyński, Chopin, Komorowski, Wojkowski, Madejski, Żeleński. Ważną gałęzią pieśni jest ludowa, nie mająca pewnego autora i wyrażająca pod wieloma względami charakter narodu; dla jej ważności poświęcamy jej poniżej artykuł oddzielny.

F. H. L.

Pieśń ludu. Pod mianem ludowej, rozumiemy pieśń, której słowa i nuta wykwitła bezpośrednio z łona ludu, nosi na sobie nie zatarte piętno (a choćby ślady tylko) plemiennych jego wyobrażeń, uczuć, wiary i pojęć na równi z klechdą, podaniem, legendą, baśnią i przysłowiem, a nie znając prawie nigdy swego twórcy ani się o niego troszcząc, popychana jedynie siłą tradycyi, u potomków jednegoż i tego samego rodu, przechodzi dziedzicznie z pokolenia na pokolenie to w skażeniu, to w czystości. Określenie to wyłącza tem samem z liczby pieśni ludowych (a tycze się to i tańców), wszelkie aryje, śpiewki (i tańce) centralne, salonowe i brukowe, znanych a nawet i nieznanych kompozytorów, osobliwie świeżej daty, wszelkie pieśni i hymny okolicznościowe i polityczne (jak naprzykład *God save the king*, *Marsylianka* i t. p., które raczej *narodowemi* się zowią), słowem wszystko co nie pochodzi z ust ludu (z dołu), ale szercząc się z góry niejako, z ogniska, to jest ze stolicy i większych miast, zalewa kraj cały, jakkolwiek żywiołem ludowym sztuoznie i trafnie niekiedy podsycało. Przecież określenie to, może z liczby ludowych nie wyłączać pieśni różnych stanów i klass społeczeństwa wówczas, jeśli te oddawna i ściśle z hytem i zatrudnieniami ogółu splecione, jedną z nim przedstawiały całość. Wierna towarzyszka losów i doli ludu, pieśń pod jego strażą zachowuje się czystą i niepokalaną: psuje się i paozy gdy lud zepsuty, ze zmianą jego wyobrażeń ulega i ona przeobrażeniu, a niekiedy i zupełnemu zapomnieniu. Rozliczne i bezustanne stosunki ludów między sobą, ich wędrowniki i wzajemne na sobie wpływy, w równej mierze oddziaływają na kształt i osnowę pieśni; pełna prostoty u źródła, przeistacza się ona zwykle i urozmaica w tysiączne odmiany, gdy w świat pobiegnie, a czas i wieki, kładąc na nią swe barwy, choćby nie tykały treści, widome zawsze na języku, dykcyi i nucie pozostawiają ślady, młszając stare z nowemi wyobrażeniami. Wywód

ten dostatecznie objaśnia dla czego w pieśniach ludowych nie znajdujemy muzyki pierwotnej, lecz chyba szczytki jej tylko u ludów w stagnacyi umysłowej pogrążonych, tem bardziej, gdy muzyka ta zstępując z ołtarza, wkraczała do uroczystości publicznych, ztamtąd szła do pałaców, chat, gier, tańców i na pola; a wszędzie surowość i powagę swego oblicza na coraz wolniejsze a nierzadko wdzięczniejsze zamieniała kształty. Mimo to zasadnicza pewnych melodyj tonalność, u wielu jeszcze ludów odszukaćby się dała; G. W. Fink (ob.) pisał o pierwotnej muzyce i nie bezowocne pod tym względem poczynił badania. U Tupinambasów (w Ameryce południowej), podróżny jeden w XVI jeszcze stuleciu słyszał psalmodyje na cześć dziadów opiewane, a Karaibowie wśród tańców monotonne śpiewali słowa, gdy jeden z nich dmuchał na obecnym dymem z ziół płonących, symbolem duszy po śmierci. Inne brazylijskie ludy posiadały pieśni bojowe, i takie które śpiewały potop świata i wyswobodzenie się z wód ich przodków. Pfyffer de Neuch odkrył podobne mniemania i obrazy w balladach *rongin'ek* czyli bajader (tancerok publicznych) na wyspie Jawie. Dzikie, grube i nieokrzesane tony ludów amerykańskich, zaledwie na miano muzyki zasługujące, dziwnie łagodnieją w ustach ludów na wyspach oceanu Spokojnego rozrzuczonych; tu gromnym a gromkim słowem i okrutnym czynom wtoruje zwykle miękka (raczej słaba) muzyka, zupełną z wyrazami stanowiącą sprzeczność. Widzieć się to także daje w Nowej Zelandyi i u Papua'ów w Nowej Gwinei. Na wyspach Sandwich i Filipinach, obok religijnych, dają się słyszeć i pienia miłosne, nie bez czucia i charakteru wyszeptane. Negrowie i ludy afrykańskie obfitują w pieśni, a niezmiernie lubieżne ich tańce, jak *la Szega*, mają melodyje żywe i wyraziste. Jeśli, opuściwszy na chwilę dzikie ludy żyjące, zagłębimy się w zamierzone czasy przeszłości, ujrzymy w niej Egipcyan, całą swoją cywilizacyję muzycę przypisujących. Wedle świadectw dziejowych, ciągle na ten kraj napaści i przechody tłumów zbrojnych coraz to innego szczepu, zmienić musiały cały tego kraju społeczny ustrój a razem i muzykę. Persowie przeladowali ją ozdobami, Ptolemeusze pownożywszy ilość strun u instrumentów, nową zaprowadzili tonalność. Od czasu Maurów, muzyka egipska i koptyjska prześląkła żywiołami semickimi i tatarskimi; dziś stanowi ją pewno błaganie się melodyjne przepełnione ozdobami (floriturami) na jednej podstawie biegnącemi w dół i w górę, niby odgłosy grzmotów i wiatru. Dalej dopiero, minąwszy Arabiję, w głębi Azyi, znajdziemy nad Gangesem i pod Himalają melodyje stare, wolne może od obcych przymieszek. Jeszcze dalej w Chinach, nieruchomość zdaje się panować od lat dwóch tysięcy; tu w pieśniach i hymnach pobożnych i uroczystych, jednej nutki odmienić ni dodać nie wolno pod najsurowszą karą; nakazy prawodawców ksiąg Czu-yung i Szi-king winny pozostać nietknięte. Bramini Indyjscy nie mniej wiernymi pozostali swoim 36 melodyjom, i chyba tylko nowe jakie wcielenie się Brahmy w grajka zdołałoby ich do przyjęcia nowych nakłonić śpiewów religijnych. Tonalność tych dwóch ludów, mianowicie Chińczyków, należycie przez Amyot'a wyswiecona (ob. *Amyot, Jones i Fink*), zdaje się panować u wszystkich ludów mongolskich i malajskich, a nawet wraz z tulaństwem Celtów i Gallów po Azyi i Europie, wkroczyła między Słowian i Skandynawów, na góry Szkocyi i Anglii, i do Kantydzek Bretanii. Repertoar Turków długi czas nie posiadał więcej nad 24 śpiewów (6 tęsknych i rzewnych, 6 wesolych, 6 gromkich i 6 miękkich czyli miłosnych). Persowie pierwsi wyszli z pomienionej stagnacyi i bezwładności; przejąwszy dużo od Indyjan, ubogacili melodyje i rytmy własne,

i wpłynęli nawzajem znacznie na rozwój muzyki tak indyjskiej jak i tureckiej; u nich to pojawiają się już akcenta dawane na części taktu słabe. Grecka starożytność, oprócz nazw, niewiele nas nauczyć może co do składu i działania muzyki greckiej; wiemy z Teokryta o istnieniu śpiewu *źniewiarzy*, z Arystofanesa o śpiewie kobiet przy wianiu i czyszczeniu zboża, z Ateneusza o śpiewie niewolnic czerpiących wodę zwanym *Himeja*, o śpiewie wyrobników wełny, tkaczy (*Eltne*), młynarzy (*Epinoste* czyli *Epimulije*), winobraców (*Epilene*), niewolnic do kolyski, śpiewających na uspokojenie dzieci *kala-baukalize* a na ich uspienie *Mummie*. Równie też cienne ze słów ich poetów mamy pojęcia o monotonnym śpiewie ich rapsoarów, jak i o późniejszych w Rzymie. W południowych Włoszech, mimo wtargnięcia Gotów, dostrzegamy jeszcze ślady starej, greko-lacińskiej tonalności; widna ona częstokroć w Sycylijskiem i Kalabryjskiem *Catanzarese*, *Siciliana*, *Bedda-Eurila*, kolendach *Zampognorisów* w Abruzzach, melodyjach miękkich chromatycznych, łagodnych, fletowej natury. Po za Neapolem rytm staje się coraz wybitniejszym w śpiewach *Michelemma*, *Scarpetta*, *Cannetella*, *Moccatore*, *Capuana* i t. d. Im bardziej posuwamy się ku północy, tem więcej napotykamy wpływu gotyko-germańskiego, a w Barkaroli Weneckiej znajdując się po oczęści i tony słowiańskie. Wdzięczne i skromne po większej części śpiewek tych słowa i muzyka, nabierają zapału i chuci u Hiszpanów, szczególnie w Andaluzji, gdzie ślady pobytu Arabów bynajmniej się jeszcze nie zatarty. Tu to rokoszne panują: *Cachucha* (Kaczuczka), *Pilla-capa*, *Donas-de Cuba*, *Bolero*, *Fandango* (śpiewy i tańce); mnóstwo wszakże napływających zbyt szybko a podobnych do siebie *oanzonette*, *saltarelle*, *serenate*, *tonadillas*, *tiranos* i t. d., względną a nawet jałową tylko przedstawiają tu obfitość. Zdawałoby się, że ludy te śpiewają jeno, by zapomnieć o swej przeszłości. U ludów Północy przeciwnie; przeszłość najmilsze budzi wspomnienia, głoszenie sławy przodków niemal obowiązkiem się staje, a wiernie podana tradycya jest drogą po przodkach puścizną. Najstarsze tradycyje brzmią w okół Bałtyku, rozpościerając się ztąd ku Karpatom, Dnieprowi i Dunajowi. Północ, kolebka dzisiejszych ludów Europy, posiada i jej archiwa poetyczne i muzyczne. Z szumem sosen i fali morskiej, mieszają się tu nuty długie a tęskne, to znów głuche, jakoby stłumione. Od czasu jak plemiona kaukazkie opuściły Asgard, pieśń i podanie (mówi Tacyt) jedynemi były kronik ich piastunami; Germanowie od czasów niepamiętnych opiewali w nich Tuistona, zrodzonego z ziemi, i syna jego Mannusa, całego rodu praojca. Ten sam zwyczaj panował u Celtów i Skandynawów; wszędzie śpiew religijny był dziejów rodzicielem. Ze śpiewów Skaldów ułożył Snorre-Sturleson całą historję skandynawską; ołtopi Islandzcy i Norwegscy dotychczas takowych nie zapomnieli. Szwecyja i Danija obfituje w mnóstwo pieśni wyrazistych i naiwnych, a smutnych przytem i jednostajnych, Norwegija w mnóstwo żywych i weselszych, nawet skocznych, lubo z minorowego tonu. Śpiewy islandzkie są przeciągłe i tęskne i rzadko przekraczają skalę pięciu tonów; wtorują one sągom i są może ostatnim dawnych pieśni religijnych zabytkiem. Ciekawym jest fakt wędrowki wielu podobnych pieśni z jednego końca Europy na drugi, a nawet i z głębi Azji. Wiara w pewne bóstwa wodne i leśne nakazała najad, zabójczyń Hylasa, ciągnących młodzieńców śpiewem w swe nurty i głębie, jest na północy powszechną. Switezianki litewskie, Rusalki ukraińskie; Neken szweckie, Ondyny norwęgskie i germańskie, król Olszowy (Goetho) i t. p., są to jednego pochodzenia istoty, uroczce nieraz, ale równą

przejmujące grozą jak i dzicy łowcy, strzelcy, jezdcy, niemniej różne widma, strachy, strzygi i wilkołaki, harujące po balladach i romansach. Niektóre z tych podań i pieśni urodziły się prawdopodobnie za Kaukazem i Gangesem, i obiegają w różnych kształtach ziemię całą. Do rzędu podobnych istot należą i piękne śpiewające acz potworne smoki, zmię, ptazy i zwierzęta, wylęte wśród Słowian i Skandynawów i żyjące po ich dumach i kiechdach. Na wyspie Wielkiej Brytanii i Irlandyi, ludność zbyt jest różnoplemienną, by pieśni każdego z tych plemien nie miały na siebie w rozliczny oddziaływać sposób, a ztąd aby i zupełną zdołały zachować czystość; najwyrazistszemi są zawsze pieśni najstarszego ze znanych tu narodów, celtyckiego. Naród ten skupiony w górach Wallii i Szkocyi i w ciągłych niegdyś będący bojach to między sobą to z Anglikami, wyrobił sobie własne obyczaje, własną tradycyję, i własną tonalność, które nietkniętemi przechował; stara owa tonalność, polegająca głównie na braku tonów charakterystycznych w skali dyjatonicznej (to jest: czwartego i siódmego tonu), była pierwotną wszystkich może ludów tonalnością, widną jeszcze po dziś dzień w muzyce chińskiej, mongolskiej i indyjskiej, a ślady jej zachodzą się i w muzyce starogreckiej słowiańskiej, (ob. w *Pamiętniku muzycznym i teatralnym* red. Sikorskiego, r. 1862, N. 12 i 13, *Rzut oka na pierwotne muzyki dzieje*). Do dziś dnia brzmią w ustach górali szkockich (*Highlanders*) ulubione pieśni, np. *Robert Bruce, Caledonia, Nanie* i niezliczone mnóstwo innych, akcenta ich nie rzadko na słabsze padają taktu części. Jasniesze nieco i miększe od nich są pieśni irlandzkie. Obok tych krążą w Anglii pieśni typu duńskiego, germańskiego i normandzkiego, a nawet w górach szkockich ballada szwedzka *Soen de Rossemmar*, równie tu jak w Szwecyi upowszechniona. Małe w ogóle postępy w muzyce uczonej w Anglii, jak mówi Burney, bezwątpienia nie pomalą przyczyniły się do rozwoju muzyki ludowej swojskiej, której one tłumić nie mogły. W Irlandyi nawet (według Burney'a), zachowały się jeszcze szczątki dawnych religijnych pieśni bardów; ci mając tony i akcenta niejako z góry nakreślone i strunami harf uwydatnione, tém swobodniej mogli się oddawać myślom i poezyi, za pomocą której opiewali czyny bohaterów (ob. *Angielska literatura*). I dla tego śpiewy takie z łatwością przechodziły w dziedzictwie z ojców na synów. Obyczaj ten zapewne nie był innym u wszystkich wędrownych śpiewaków, trubadurów, meister i minnesängerów, skaldów, wajdelotów, bojanów czy guślarzy i innych rapsodów; co większa, układ melodyjny wielu najdawniejszych śpiewów, przekonywa o wspólnych niemal wszystkim może ludom starożytnym obyczajach, tonalności, a przynajmniej wielce do siebie zbliżonych. Francya dzisiejsza, mianowicie północna, nie odznacza się bynajmniej bogactwem pieśni ludowych; w wielu miejscach zupełnie one przebrzmiały. Wszakże ślady i szczątki ich żywo dosyć zachowują się jeszcze po różnych prowincyach, osobliwie w oddalonych od stolicy i od fabryczno-przemysłowego ruchu. Niektóre z nich wspólne są całej Francyi, jak np. pieśni łowieckie i myśliwskie, pozostałości czasów feudalnych (*Le roi Dagobert, la Chasse de saint-Judes, fanfara na jelenia, L'autre jour, fanfara na zająca*; inne na wilka, lisa, borsuka i t. d.), oraz kantyczki nabożne i pół-nabożne. Ostra melodyjność Franków i Normandów (w *gandriolach, sirventes, rotruenges* i t. d.), łagodniejsze na południowej stronie Loary, gdzie główne piętno wyosięły na niej szczyty romańskie w kantylenach, romansach, rondach, pieniach nabożnych i żałobnych (*complaintes*), kolendach (*noëls*), wyszydzających częstokroć z ręcznie dobroduszne przedstawienia misteryjów dramatycz-

nych po kościołach; gdy tymczasem na wschodzie ukazują się piosnki niemieckie, na zachodzie bretońskie, na południu baskijskie i t. p., słowem pastorcizna pozostałości lacińskiej, iberyjskiej, celtyckiej, gotyckiej, frankońskiej, germańskiej i maurytańskiej. Osobliwszej tu godne uwagi stare pieśni historyczne i wojenne Basków (w ich języku *eskuara* zwanym) i dramata ich improwizowane pod gołym niebem, a przypominające igrzyska Greków i Rzymian. Górale Szwajcaryi i Tyrolu, lud silny i rosty, w tonach wysokich, pełnych, dźwięcznych i donośnych, śpiewają pieśni pasterskie i myśliwskie, w odległe skacząc nagle interwalle (jodlując), zmieniając głos piersiowy na falset, lub wytrzymując i cieniując wzięty ton do nieskończoności. Moony ich głos, lub ligawka (trąbka pastusza), roznosi ich *Kuhreigen* czyli *Ranz de vaches* (pieśń pasterską za krowami) po okolicznych górach i siolach, w tysięcznych odbijając ją echach. Zresztą, pełno tu jest po dolinach piosnek miłosnych, satyrycznych, oraz ballad i kantyczek. Wielka obfitość pieśni niemieckich, wielką także przedstawia różnorodność, względnie do położenia kraju geograficznego i społecznego, do jego dziejowego rozwoju, do wpływów nań postronnych ludów i do żyjących jeszcze w łonie jego pierwiastków słowiańskich, a po części romańskich i skandynawskich. I tu podobnie jak we Francyi, Belgii i Holandyi, acz w większej daleko obfitości, znajdujemy pieśni w obiegu powszechnym będące, gdy inne przywiązane są tylko do pewnych krajów, ziem, a nawet powiatów i miejscowości, zwłaszcza nucone w narzeczeniach (gwarach) prowincjonalnych. Okolice nadreńskie mnóstwo mają ballad rycerskich; w Hannoverze i Saxonii przeważają pieśni rzewne, w Bawaryi i Austrii wesołe. Pieśni czeskie, illiryskie i łużyckie są słowiańskimi; płyną one pełnym strumieniem, a obfitość ich nieprzeobrażona; wyraźnie zachowały rytm swój i krój melodyi plemiennej (mianowicie łużyckiej), chociaż niewiele do nich należało śpiewów i zwrotów niemieckich; za to znów pieśni brandenburgskie, meklenburskie, pomorskie i szląskie, mimo języka dolno-niemieckiego (*platt-deutsch*), mają częstokroć widoczny krój melodyi, a zład charakter i rytm czysto-słowiański, co właśnie najdobitniej o znimczeniu tych krajów przekonywa; niektóre z tych pieśni są po prostu tłumaczeniem słowiańskich. Daleko tu mniej słyszemy pieśni pijackich i studenckich (*trinklieder*, *burschenlieder*), w które Niemcy w ogóle obfitują, a których odbiciem są od niezbyt dawna przyjęte illiryskie *zdravice*. Pieśni czeskie, morawskie i słowackie, pełne miękkiego wdzięku, stanowią przejście do łużyckich i polskich, silniej, rdzenniej i wybitniej w rytmie narysowanych; głębokich częstokroć w treści. Rytm pieśni polskich uwydatnia się głównie w regularnych formach tamecznych poloneza, obertasa (zdrobniałego poloneza), mazura i krakowiaka (ob. *Polskie tańce*); rytm ten tętni już (lubo słabiej nieco) w pieśniach łużyckich i czeskich, tu zaś dziarsko wyskakuje naprzód. Jedną z głównych jego cech jest częsty akcent (nacisk) na część słabą taktu (thesis), stanowczo tu zwykle odznaczony; w wielu litewskich śpiewach bywa nacisk ten niekiedy szerszy ale słabszy i rzadszy zarazem; za to występuje on nieraz z całą drobiazgowością, a nawet dowolnością w pieśniach i tańcach węgiersko-słowiańskich i wołoskich, które wówczas przybierają podobieństwo jakoby całego szeregu synkop (ob.), to regularnych, to dowolnie skracanych lub zdłużanych. Ukazuje się to nawet i w przeciągłego techn pieśniach, np. wojennych, zbójcekich (biednych chłopców z Hortobagy, Janka i t. d.), mniej już w marszu Rakoczego. W dumach pieśniach dłuższych polskich, tak światowych jak i nabożnych, dają się często słyszeć tonacje kościelne (ob.); w dumach smętnych i elegijach przeważa

tonacja eolska lub dorycka, w pasterskich lydyjska lub jońska. W pieśniach obrzędowych, kolendach, napotyka się starsze jeszcze tonacje, w tonalności celtyckiej lub indyjskiej źródło biorące, zwykle brakiem tonów charakterystycznych gammy nacechowane. Żywosć, krewkość i pochopność krakowska, umniejsza się widocznie na równinach Mazowsza i Wielkopolski (lubo tu zyskuje na sile i jedności) a ginie niemal między Kaszubami, jakkolwiek dumy poważne u wszystkich prawie Słowian z odpowiednią nużą się rzewnością pieśni wesoło z jednakowym żarem i wartkością. Niezmierny też zasób pieśniowy Słowian, pomnaża się jeszcze i rośnie bezustannie, czerpiąc swe bogactwa w ich uczuciu, wyobraźni i tradycjach. Niektóre z tych pieśni krążą po całej Słowiańszczyźnie; inne są pojedynczego tylko narodu słowiańskiego własnością; inne jeszcze, w coraz szczuplejszym zamykają się kółku jednej prowincyi, powiatu, okolicy; a ograniczenie to, wybitnym zaraz miejscowości darzy je charakterem. Są i takie, które znane w oddalonych od siebie stronach, a nawet na kończynach Słowiańszczyzny, przebrzmiały w jej środku lub pasem przezeń się przecisnęły. Nie mniejsza jak w innych słowiańskich rozmaitości, panuje i w pieśniach ruskich. Wyrobiły ją rozległe kraje tego obszary. Na północy, w wielkiej Rusi i na Białorusi, bynajmniej nie jest rzadkim podział na trzy szerokie (molossus), który się czasami jak i w polskich niekiedy rozdrabnia na dziewięć części (po 3), gdy na południu przeważa podział na 2 lub 4. Bywają zresztą nieregularne podziały na 5 lub 7 części, a w budowie okresów okazuje się częstokroć pewna niesymetria, niesforność a nawet rozpasanie. Jedne tony wytrzymują się długo i krzykliwie, gdy inne zaledwie się napomykają. Widno to szczególnie w pieśniach wielkoruskich, a napotyka się i w dumach kozackich i czumackich, które nieco regularniejszą wyrobiły sobie budowę. W pieśniach małoruskich przeważa w ogóle tonacja minorowa. Pieśni czerwono-ruskie i wołyńskie nader zbliżone są do polskich, węgiersko-słowiańskich a miejscami i do wołoskich. Nie rzadkim u nich bywa drobny akcent na słabe części taktu. Kołomyjki, krótkie minorowe pieśni góralsko-ruskie, są równie upowszechnione na Rusi czerwonej jak Krakowiaki w Małopolsce. Pieśni serbskie, chorwackie i w ogóle południowo-słowiańskie mają wiele wdzięku i słodyczy, miejscami siłę i wyrazistość; słabsze jednak w ogóle pod względem oryginalności (melodyi) od północno-słowiańskich; idą zwykle w taktie na 2 i 4 części, a przeważa u nich tonacja majorowa. Pieśni słńskie (runy) mają właściwą sobie, raczej rytmiczną niż taktową budowę; największa bowiem ich część dzieli się na nierówną liczbę taktów o 5 częściach każdy; akcent pada na pierwszej syllabie pieśni (ob. *Czudzka poezycja i literatura*). Liczne posiadamy zbiory pieśni różnych ludów; atoli nieprzebrane to źródło poezyi i muzyki, długie jeszcze lata zasilać będzie teki zbieraczy i zawsze coś nowego dorzuci do skarbnicy literackiej świata. Wywienimy z nich niektóre (bo wszystkich niepodobna), czy to pod względem zbioru tekstu czy muzyki. Po Macpersonie i zbieraczach szczątków po-osyjanowskich, wydali pieśni szkockie: Campbell, Thomson (1825); angielskie Peroy i inni; walijskie W. Osen, O. Jones; kilku irlandzkie; flamandzkie Conssemaker; bretońskie Villemarque, E. Souvestre, Talvi; baskijskie w języku eskunara (*Histoire des danses, fêtes et jeux de Guipuzcoa*), oraz tańce wydane w mieście San-Sebastyjan (1824—26); Ricordi w Medyolanie zbiór kanzonett weneckich, neapolitańskich i t. d.; wołoskie czyli rumuńskie J. A. Wachmann, K. Mikuli; szwajcarskie *kuhreigen* i pieśni (Bern, 1818; Aarau, 1833); niemieckie w różnych narzeczach: Herder, Büsching i v. d. Hagen, *des*

Knaben Wunderhorn (1808), J. G. Meinert, Zuccamaglio, J. Görres, A. Zarnack, A. Kretschmer, baron Erlach, L. Erk (Berlin, 1837—40); austriackie T. Ziaska i J. M. Schottky (1819); niemiecko szląskie H. Hoffmann i E. Richter; duńskie Vedel, Nyerup, Grimm, Talvi, Rasmussen (1821); szwedzkie Geyer, Arwidson, Afzelius; fińskie (runy) H. R. Schröter (Upsala, 1819); litewskie Rhesa (Królewiec, 1825), S. Staniewicz (Wilno, 1829), K. M. Brzozowski (Poznań, 1844), Dowkont (Petersburg, 1846), Nesselmann, (Berlin, 1853); węgierskie Liszt, Füredy, L. Köhler; nowogreckie i albańskie Fauriel i inni; serbskie, bułgarskie i dalmackie W. Karadzić, A. Kaczyć, K. Stankowicz, Kaptinel, Kaluz i t. d.; illiryskie, krainiackie, chorwackie, koroskie i styryjskie, L. Wukatinowić, E. Korytko (Lublana, 1839—44), M. Achacel (1844), Stanko Vraz i t. d.; czeskie Czelakowski, Jaromir Erben i Martinowsky, Sumlork (1845); morawskie F. Suszil (1840 i 1861), B. M. Kulda (1859); sławackie Kollar, Szafarzyk, M. Chraska (1862); łużyckie Smoler i Haupt (1841); czerwono-ruskie W. z Oleska, Ż. Pauli, Łoziński (Przemysł, 1835), L. Węgliński (Przemysł, 1859); wielkoruskie Prac, Bernard, Nowikow, Kaszyn, Makarow, Sacharow; maloruskie Maxymowicz, A. Metliński (1854), P. Kulisz (1856), ukraińskie (Kocipiński (1862), Izopolski, Ant. Nowosielski i t. d.; poleskie R. Zienkowicz; białoruskie Barszczewski, hr. Tyszkiewicz, Marcinkiewicz i inni; polskie W. z Oleska (1833), Ż. Pauli (1838), K. Wł. Wójcicki (1836), J. Lipiński (1841), Józef Konopka (1849), Zeiszner (1849), J. Łyszkowski (Brodnica, 1854), J. Roger (Wrocław, 1862), H. M. G. Gizewicz, Kornel Kozłowski, Cejuowa (kaszubskie) i t. d. Zbiory, osobliwie pieśni słowiańskich, z każdym niemal rokiem pomnażają się.

O. K.

Pieśni nabożne (ob. *Kancyjonał, Kancyjonały, Kantyczki, Kantyk, Polska literatura, Polska muzyka*). Dodamy tu tylko, że wydany w Krakowie przez ks. Młoduszewskiego (ob.) *Spiwnik kościelny i Kolędy* (1838, 1843) wraz z *Dodatkiem* (1853), jest jednym z najobfitszych u nas Kancyjonałów katolickich.

Piestnik (herb), dwie ręce ludzkie jabłko żółte w rękę trzymające w polu czerwonym, mankiety rękawów błękitne, różeczka u jabłka na dół spuszczone. Na dół trzy pióra strusie.

Piestrec, tak lud nasz, jak i pisarze z XVI wieku, nazywają hubkę na drzewach jak grzyby rosnącą.

Pieszak (*Eupetes* Temm.). Rodzaj ptaków owadożernych (*Insectivora*), mających dziób szczypty, od głowy dłuższy, nozdrza przynasadowe, błonką kutnerową przymkniętą, nogi długie, skrzydła bardzo krótkie i tępe, ogon stopniowo ma przedłużony. Znane są trzy gatunki, żyjące na wyspach oceanu południowego. Obyczajów mało znanych; żywią się mrówkami i termitami.

Wł. T.

Pieszek, w szachach drab, piechota zwana. inaczej pionkami. Jan Kochanowski dając przepisy tej gry, pisze:

Pieszek jeśli na bok nie uderzy,

Bać się nie trzeba, wczelo darmo mierzy.

Pietkiewicz (Antoni), współczesny powieściopisarz i poeta piszący pod pseudonimem *Pluga Adama*, był nauczycielem prywatnym na Podolu. Oprócz licznych artykułów, korespondencji i t. p., umieszczonych w czasopiśmie warszawskich, wydał z druku osobno: 1) *Wigilija ś. Jana* (Wilno, 1847), 2) *Poetyje* (Kijow, 1848), 3) *Spowiedź mego przyjaciela* (Wilno, 1850), 4) *Dzieciobójca*, (tamże, 1851), 5) *Zaraza*. Obrazek obyczajowy

(tamże, 1852); 6) *Rodziny zagon*, zbiór obrazków, gawęd, fraszek rymowanych i nierymowanych (tamże, 1854, 3 tomy); 7) *Kłosy z rodzinnej niwy* wierszem (tamże, 1856); 8) *Pamiętki domowe* (Warszawa, 1858); 9) *Krew iduch, kilka zarysów z życia towarzyskiego* (Wilno, 1859, 3 tomy); 10) *Drzewo przeklęte* (wyd. 2-ie, Żytomierz, 1861); 11) *Mieczysła w Stanielewiec* (tamże, 1861); 12) *Smętarz, obrazek fantastyczny* (Kijów, 1862); 13) *Żywny zbiór pism* (Seryja tom 1-szy, Żytomierz, 1862). Powieści jego zwykle mające na celu współczesne dążności, grzeszą często przesadą, chociaż niektóre charaktery osób, mianowicie prostodusznych, są zręcznie i z talentem nakreślone. W ogóle gdy trzeba przemówić do serca, Piąg w powieściach swych umie zawsze wynaleść najwrażliwsze nóty, a sympatyczne figury swoje, takim owiać urokiem, że przywiązuje do nich czytelnika i zajmuje go bardzo. Pisane są językiem czystym, pięknym i pełnym świeżości. F. M. S.

Pietraszewski (Ignacy), współczesny Orientalista, doktor filozofii, profesor języków wschodnich, na uniwersytecie w Berlinie. Urodził się w miasteczku Biskupcu w Warmii 1796 r., gdzie odbywszy nauki początkowe, przeniósł się do rodziny swojej osiadłej na Litwie i w Grodnie lat 7 spędził w szkołach naówczas ks. dominikanów, gdzie opiekował się nim zacny regent Imbra. Ztamtąd udał się na uniwersytet do Wilna, lecz z powodu niemożności utrzymania się przerwał naukę i przebywszy rok na wsi w kowieńskim, powrócił do Wilna. Münich dawał na ówczas lekcje języka perskiego, któremu Pietraszewski chciał się poświęcić i w roku 1826 udał się w tym celu do Petersburga, na wydział języków wschodnich. W roku 1831 skończywszy nauki, posiadając języki turecki, perski i arabski, wysłany był przez rząd do Konstantynopola na dragomana, później sekretarzem poselstwa mianowany, następnie był konsulem cesarsko-rossyjskim w Smyrnie, Salonico, Alexandryi i Jaffe, zkąd powróciwszy w r. 1840 został adjunktem przy uniwersytecie Petersburskim. W r. 1844 przybywszy do Prus doktoryzował się w Halli, potem jako docent uczył języków wschodnich w uniwersytecie berlińskim, pełniąc zarazem obowiązki dyrektora królewskiego gabinetu numizmatycznego. Od roku 1860 jest członkiem ambassady pruskiej w Persyi. W czasie ośmioletniej bytności wojny na Wschodzie zebrał on dość liczną kolekcycję monet wschodnich, którą później od niego nabył rząd angielski. Opisanie tych monet wydał Pietraszewski pod tytułem; 1) *Nummi Mohammedani* (Berlin, 1843, w 4-ce). W dziele tém opisał autor 490 powiększanej części nieznanych dotąd monet wschodnich z 15 litografowanemi w Petersburgu tablicami. Inne jego dzieła drukiem ogłoszono są; 2) *Nowy przekład dziejopisów tureckich, dotyczących się historii polskiej*, (Berlin, 1846). Praca ta częściowo była umieszczona w Przeglądzie Poznańskim, lecz niedokładnie i z licznemi opuszczeniami; 3) *Miano słowiańskie w ręku jednej familii od 3000 lat zostające czyli nie Zendawesta a Zedasza, to jest życiodawca księżeczka Zoroastra*, 2 zeszyty (Berlin, 1857), wydane w języku polskim, francuzkim, niemieckim i tureckim. Dzieło to spowodowało odjęcie mu katedry przy uniwersytecie Berlińskim; 4) *Abrégé de la grammaire Zend.* (tamże, 1861); 5) *Zend-a-vesta ou plutot Zen Davasta expliqué d'après un principe tout-à-fait nouveau* (tamże, 1862, 2 tomy). Nadto przetłumaczył *Powieści Pilpaja* z perskiego, drukowane w Lipsku, 1855. Zapowiedział zaś lecz dotąd nie wydał. *Opisanie podróży i pobytu na Wschodzie* w 3-ach tomach, i całkowity przekład *Enevary Suchejli* czyli promienie czystej prawdy, dzieło Pilpaja wedle wydania w Bombaj 1828 r. Życie Pietraszewskiego

skreślił A. H. Kirkor w dziełku: *Pietraszewski Ignacy*. (Wilno, 1861, roku w 16-ce).

F. M. S.

Pietrkowita (Marek), doktor medycyny, mylnie przez naszych bibliografów pod nazwiskiem *Piotrkowczyka Melchiora* przytaczany, był akademikiem Krakowskim i lekarzem nadwornym Jana z Sternbergu Kostki, wojewody Sandomirskiego w Pucku. Za staraniem córki tegoż Kostki, Anny księżnej Ostrogskiej, otrzymał w r 1581, probostwo Jarosławskie. Umarł niezmiernym żalem (knięty w 1600 dnia 7 Maja, z powodu nadzwyczajnego pożaru w Jarosławiu tegoż roku wydarzonego, któremu był przytomny. Wydał z druku ciekawe pod wielą względami dzieło pod tytułem: *Przeciw morcowemu powietrzu przestroga dla ludu pospolitego napisana*, (bez miejsca druku 1579 w 8-ce), ozdobione pięknymi wierszami Mikołaja Sępa, sławnego poety polskiego.

F. M. S.

Pietrusiński (Ludwik), prawnik i publicysta, doktor obojga prawa. Urodził się 21 Marca 1803 we Lwowie, początkowe nauki pobierał w Krakowie, dalsze we Lwowie, gdzie ukończył liceum i wydział filozoficzny. Następnie udał się do Wiednia do uniwersytetu na wydział prawny i tam po napisaniu rozprawy *Gegenstände der öffentl. Vertheidig. aus allen Theilen der Rechts und polit. Wissenschaften*. (Wiedeń, 1828), otrzymał stopień doktorski. Zawód prawny rozpoczął we Lwowie, ząd przybywszy w r. 1831 do Warszawy, był od 1 Września do końca 1837 r. redaktorem dziennika powszechnego i urzędował w prokuratury królestwa, z kolei jako assessor, obrońca i radca. Był przytém prezesem kolegium kościelnego tutejszego zboru ewangelicko-reformowanego, członkiem komisji umorzenia długu krajowego, rady głównej opiekuńczej, i przez lat 29, jednym z najczynniejszych i najgorliwszych członków w towarzystwie dobroczynności, w końcu zaś od r. 1861, członkiem warszawskich departamentów rządzącego senatu. Umarł w Warszawie dnia 8 Maja 1865 r. Pietrusiński całe życie z rzadkiem zaparciem się siebie, spędził na pracy należąc do wszystkiego, co tylko miało dobro ogólne na celu. Zdołny i uczony prawnik, nieskazitelny urzędnik, gorliwy i prawdziwy filantrop, miłośnik piśmiennictwa i sam je z upodobaniem uprawiający, obowiązki te spełniał z poświęceniem bez granic, z sercem i szlachetnością wszystkie działania jego cechującą. Czynny współpracownik niniejszej *Encyklopedyi* od czasu rozpoczęcia; wiele w niej artykułów sumiennie i gruntownie opracowanych są jego pióra. On pierwszy powziął myśl wydania pisma zbiorowego p. n. *Wieniec* dla uczczenia zasług Stanisława Jachowicza, które za jego staraniem znaczny przyniosło dochód ofiarowanemu. Oprócz licznych rozpraw po rozmaitych czasopismach umieszczanych, osobno wydał z druku: 1) *Podróże, przejażdżki i przechadzki po Europie* (Warszawa, 1843, 2 tomy w 8-ce). 2) *Wspomnienia z Wenecyi, koleji żelaznej Lipsko-Wiedeńskiej, Wiednia, Karpat, Frankfurtu nad Menem* i t. d. (tamże, 1845, 2 tomy w 8-ce).

F. M. S.

Pietruski (Stanisław Konstanty), współczesny naturalista, obywatel Galicyjski, członek wielu uczonych towarzystw zagranicznych, ukończywszy nauki w uniwersytecie lwowskim, odbył podróż po Niemczech, następnie osiadł w dobrach swoich Podhorcu, położonych w obwodzie Stryjskim, gdzie w odosobnieniu poświęcił się badaniom życia krajowych zwierząt ssących, płazów i owadów, zgromadziwszy piękny zbiór żywych egzemplarzy, który zniszczony został pożarem 1848 roku. Niezrażony tém gorliwy naturalista nieprzestaje dotąd zajmować się ulubionym przedmiotem, a szczególnie po-

znaniu Karpát pod względem zoologii. Artykuły jego drukowane od r. 1837 w rozlicznych pismach zagranicznych przyrodniczych, jak w archiwum Wiegmana, w *Isis Oken*a, a nadewszystką w aktach leopoldyńsko-karolińskiej akademii badaczy natury, dobrze od znawców były przyjęte. W polskim języku, oprócz rozpraw w tymże rodzaju umieszczonych w *Rozmaitościach Lwawskich*, przeglądzie naukowym i biblijotece Warszawskiej, wydał osobno: 1) *Historija naturalna zwierząt ssących dzikich Galicyjskich*. (Lwów, 1853); 2) *Historija naturalna i hodowla ptaków zabawnych i użytecznych* (Kraków, 1860, w 8-ce, wyd. 2-ie; Lwów, 1861, r.).—**Pietruski** (Oswald Zaprzaniec z Siemuszowej), brat poprzedzającego. Wydał z druku: *Elektorów poczet którzy niegdyś głosowali na elektów Jana Kazimierza, Jana III, Augusta II i Stanisława Augusta*, (Lwów, 1845, w 8-ce); 2) *Jak to bywało*, powieść (tamże, 1855), drukowana poprzednio w czasopiśmie *Nowiny*. F. M. S.

Pietruszka albo *Piotruszka*, (*Petroselinum Hoffm.*), rodzaj roślin należący do rodziny okółkowych (*Umbeliferae*), odznaczający się płatkami korony okrągławymi, wgłębiami, z koniuszkami zawiniętymi; owocami jajowatymi, nasionami garbato wypukłymi zewnątrz a wewnątrz płaskimi. Należące tutaj gatunki są ziołami rocznymi lub dwuletniami, nagimi, gałęzistymi, opatrzonymi liśćmi dolnymi wielokrotnie pierzasto dzielnymi, w łaty jajowato klinowate, z górnymi trójszczepnymi w łatki wąziutkie. Z gatunków ten rodzaj składających pietruszka pospolita albo ogrodowa (*P. sativum Hoffm.*), ma kwiatki zielonawo-żółtawe, dziko rośnie w Europie południowej, jest u nas w celach gospodarczych w ogrodach uprawiana dla ziela i korzeni. Znajdują się jej trzy odmiany, mianowicie jedna mająca listki płaskie i korzeń cienki, druga z listkami dolnymi pomarszczonymi, i trzecia mająca korzeń wielki gruby, mięsisty i listki płaskie szerokie. Korzeń ostatniej odmiany pietruszki, mający smak słodki, zapach aromatyczny, używany jest do potraw, a nadto służy jako środek lekarski domowy pędzący mocz i wiatry; dawniej korzeń, ziele i nasiona pietruszki były przepisywane przez lekarzy; korzeń zmiażdżony bywa w postaci okładów używany przeciwko guzom mlecznym i zatrzymaniu moczu u małych dzieci. Nasiona pietruszki będące dla niektórych ptaków zabójczą trucizną, zawierają w sobie olej eteryczny żółtawy, sproszkowane stanowią środek przez lud używany przeciwko robactwu gnieżdżącemu się na głowie. Ponieważ pietruszka pospolita, z liści bardzo podobną jest do błękotu ogrodowego (*Aethusa Cynapium Lin.*), zwanego także psią pietruszką, przeto dla uniknięcia niebezpiecznych skutków, mogących nastąpić z popelnienia błędu, stosownymby było, uprawiać w ogrodach odmianę pietruszki, mającą liście pomarszczone.

Pietuch, u ludu i w dawnej polszczyźnie znaczy koguta. Przystawie z XVI wieku: „Zle się w tym domu dzieje, gdzie pietuch milczy, a kura pieje.” Strykowski w *Kronice* swej pisze o pogaństwie na Litwie: „Końskie-mu bogowi ofiarowali Litwini pietuchy rosłe, czerstwe, aby się też konie takie mnożyły.” K. Wl. W.

Pietyhorca ob. *Petyhorca*.

Pietyróg (herb). Dwa złote trójkąty tak z sobą powiązane, że tworzą pięć kątów: w polu błękitnem. U wierzchołka lilija biała.

Pięciu braci Polaków męczenników. Bolesław Wielki czyli Chrobry, król Polski, uprosiwszy świętego Romualda o nadesłanie mu z Włoch zakonników, których on pod regułą ś. Benedykta ustanowił, przyjął ich dwóch, Jana

i Benedykta, najprzejmiej, i zaraz im przydał czterech rodowitych Polaków: Izaaka, Mateusza, Chrystyna i Barnabę, którzyby tamtych języka polskiego uczyli, a sami od nich w zakonem żyćiu ćwiczyli się. Miejsce do mieszkania naznaczył im król tam, gdzie później był Kazimierz Wielkopolski czyli Biskupi, o cztery mile od Poznania; ale poprzednio jeszcze w Prussiech i Polsce nawracali niewiernych. Byli cudem u ludzi, jako w innych wielu onotach, tak osobliwie we wstrzemięźliwości, bo niektórzy z nich raz tylko w tygodzeń obłobem się posilali, inni zaś słabszego zdrowia będąc, dwakroć go zżywali, innych dni przestając na ziołach i korzonkach, wyjąwszy dzień Wielkanocny. Nosili włosiennice, sypiali na gołej ziemi, kamień kładąc pod głowę. Nie samemu jednak zbawieniu własnemu służyli, ale pewnych czasów wychodzili między ludzi, a nauką i przykładem swoim wielu budowali. Częstość też, nie tylko prości, ale i wyższego stanu mężowie ich nawiedzali, a ich rozmową i przykładem wielce zbudowani odchodzili. I sam król Bolesław Chrobry, dla wielkiej sławy ich świętobliwości, rad ich nawiedzał, i pewnego razu zostawił im znaczną summę w złocie. Lecz nie chcąc się obciążyć tym kruszcem, ubodzy zakonnicy odesłali królowi pieniądze przez brata Barnabę. Tymczasem dowiedziawszy się o tём żołnierz Bolesława, napadli w nocy na klasztor, domagali się wydania złota, a nie wierząc prawdziwosć słów zakonników, bili, siekli, szczapami smolnemi piekli niewinnych, wreszcie pięciu braci szablami pozabijali. Łotry te, później zalem i skrucną zdjęci, wstąpili do tegoż zakonu ś. Romualda, a pod rządem pozostałego Barnaby, bardzo ostro pokutując, żywota swego świętobliwie dokonali. Ciała pięciu męczenników przeniesiono r. 1005 z Kazimierza do Gniezna. Kościół obchodzi pamiętkę pięciu Braci Polaków męczenników dnia 19 Listopada. O ćwierć mili od miasta Kazimierza, wśród gęstego boru, przy wsi Bieniszewo, właśnie na miejscu gdzie mieszkało przed wieki owych pięciu Braci męczenników, odnowił około r. 1640 ich pamięć Wojciech Kadziłowski, kasztelan inowrocławski, fundując kościół i klasztor kamedulów; bo i tamod pomóczeni za wiarę pustelnicy, zdaje się że pod regułą ś. Romualda tu żyli. W siedemset lat po pierwszém męczeństwie zaszło w Kazimierzu drugie polityczne w osobie Jana Reinholda Patkula (ob.). Słynnego tego Infantezyka August II król polski, elektor saski, na mocy traktatu altranszadzkiego wydał haniebnie Karolowi XII, królowi szwedzkiemu, który w Kazimierzu (ob.)

kazał go kołem łamać, a potóm ćwiertować.

L. R.

Pięciu ran świętego Franciszka. W dnia 17 Września Kościół obchodzi jedno cudowne w żyćiu ś. Franciszka z Assyżu (ob.), Serafickim zwanego, zdarzenie. Około święta Podwyższenia Krzyża Świętego, ś. Franciszek będąc raz na modlitwie, wznosił się ku Bogu seraficką gorącością żądz swoich i mocą tkliwego politowania i miłości przeobrażał się w tego, który przez zbytek swego miłosierdzia dla ludzi chciał być ukrzyżowanym. Zbawiciel wynagradzając taką jego ku sobie miłość, raczył go zaszczycić cudownem z sobą podobieństwem. Wyraził bowiem na ciele świętego pięć ran, czyli blizn albo stygmatów, to jest znaków męki swojej: nogi i ręce Franciszka okazały się przebite goździami; główkę goździ okrągłą i czarną widać było na dłoniach i na wierzchu nóg; końce zaś dosyć długie pozachodziły na drugą stronę, zaginały się i górowały nad resztą ciała, z którego wychodziły. Na boku miał także bliznę czerwoną, jakby od włóczni; sącząca się często z tej rany krew, broczyła nawet jego suknie. Z jak najświęszą troskliwością ukrywał Franciszek przed ludźmi to zdarzenie. Obwijał ręce i nosił obu-

wie, aby niewidziano ran jego. Wszelako, pomimo takiej ostrożności kilka osób, nawet jeszcze za życia Świętego, widziało owe cudowne blizny, na ciele jego wyrażone; między innymi, Alexander IV papież, na kazaniu mianem w obecności świętego Bonawentury, zeznał iż je oglądał własnymi oczyma.

L. R.

Piękno, jedno z najważniejszych pojęć w teorii sztuki, która w gruncie nie jest niczém inném, jak tylko przedstawieniem piękna. Wyjaśnienie atoll tego pojęcia nie jest łatwe. W życiu potoczném zwykliśmy nazywać pięknóm to wszystko, co nęci oko lub usta i co w sposób przyjemny przemawia do duszy; Estetyka (*ob.*) natomiast pięknemi zwie takie tylko przedmioty, w których forma zmysłowa i objaw zewnętrzny zależy całkowicie od zasadniczej idei duchowej, w których zaś formą i treść zostają z sobą w najzupełniejszej równowadze. Od tej definicyi zależą również definicyje powinowatych pojęć wzniosłości, komiczności, szpetności; jeżeli bowiem piękno jest harmonijną równowagą pomiędzy duchowém a zmysłowém, tedy we wzniosłym duchowe przeważa nad zmysłowém, w komiczném przeważa zmysłowe, a szpetne jest nieokrzesań i pozbawioną ducha zmysłowością. Część Estetyki rozwijająca te pojęcia obszerniej nazywa się *Metafizyką piękną*. Ponieważ w rozmaitych epokach i ludach zewnętrzne objawy piękna bywały bardzo odmienne, przeto chcąc prawdziwie pojąć piękno, nie można poprzestać na znajomości Estetyki, lecz jednocześnie także należy zgłębić powszechną historję sztuki pięknej; Estetyka bowiem ukazuje sztukę w jej istocie ogólnej, a historja sztuki w jej objawie szczegółowym, zależnym od czasu i miejscowości; *ob. Sztuka*.

F. H. L.

Pięknorzecki, *ob. Szembek fr.*

Pięściennik, kij z grubym guzem na końcu: gatunek mniejszej maczugi (*ob.*).

Piętno, *ob. Piątno*.

Piętro. W architekturze rozumiemy pod tym wyrazem wszystkie części jednego lub wielu mieszkań znajdujące się w jednej wysokości, czyli przestrzeń zawartą pomiędzy dwiema powalami. Piętro najniższe budynku, którego podłoga znajduje się w jednym poziomie z ulicą, ogrodem i t. d. nazywa się dołem albo parterem (z francuzkiego *parterre*), piętro nad parterem zowią pierwszym, nad niem znajdujące się drugim i t. d.; mieszkania zaś znajdujące się pod dachem, stanowią piętro poddaszne. W niektórych krajach nie odróżniają parteru i uważają go za piętro pierwsze, dalsze rachują zwykłym porządkiem. W domach urządzają zwykle parter średniej wysokości, przez co budynek pyskuje pozor siły i trwałości. Piętro pierwsze, jako główne w budynku, urządza się najwyższe; inne piętra w miarę wysokości budują się coraz niższe. Można np. zachować takie stosunki: przy wysokości pierwszego piętra na stóp $12\frac{1}{2}$, drugie $11\frac{1}{2}$, trzecie $9\frac{1}{4}$ stopy wysokie być powinno. Niekiedy pomiędzy dołem i piętrem pierwszym urządzają piętro niższe od innych, zwane *antresolami* (z francuzkiego *entre-sol*), które zwykle mieści mieszkania duszne a tem samem nie zdrowe. Budowanie domów o wielkiej liczbie piętr nie zapewnia mieszkańcom wygody i bezpieczeństwa w przypadku ognia, i z tego powodu w miastach szczególniejsz istnieją przepisy ograniczające pod tym względem prawa właścicieli.

Pigafetta, (Antoni), towarzysz podróży Magellana, potomek znakomitej rodziny toskańskiej, urodzony pod koniec XV wieku w Vicenza. Od młodości party chęcią do podróży i odkryć, poświęcał się z zapalem matematyce i nau-

kom nautycznym. Kiedy w skutek pociągniętej przez papieża Alexandra VI linii demarkacyjnej, powstał spór między dworami Madryckim i Lizbońskim o wyspy Moluckie, a Karol V zamierzał pod Magellanem (ob.) wysłać wyprawę, celem wyszukania drogi zachodniej do tychże wysp, Pigafetta, którego poseł hiszpański zabrał był z Rzymu do Hiszpanii, prosił Karola V o pozwolenie uczestniczenia w tej wyprawie. Silna budowa ciała i wstrzemięźliwość uchroniły go od chorób, którym uległa większa część jego towarzyszków, a kiedy Magellan, wraz z 55 ludźmi, utracił życie w nieszczęśliwej potyczce pod Zahu, na wyspach Filipińskich, Pigafetta walcząc mężnie przy jego boku, został ciężko ranny. Po licznych przygodach stanął znów w Sewilli z 17 ludźmi d 8 Września 1522 r. Zdawszy cesarzowi ustnie sprawę z podróży w Valladolid, udał się do Francji, gdzie Franciszek I, a potem do Włosech, gdzie Klemens VII przyjęli go nader łaskawie. Na życzenie tego ostatniego i Filipa de Viller, wielkiego mistrza rycerzy Szpitalnych, ułożył (około r. 1524) opis podróży, oparty na podanym cesarzowi dzienniku, którego kopię otrzymali papież i Ludwika Sabaudzka, królowa francuzka. Pierwsza z tych kopij spłonęła podczas wielkiego pożaru w Rzymie r. 1527, drugą zaś wydali w wyjątkach Fabre, a po nim Ramuelo. W ostatnich czasach Amoretti odkrył w bibliotece Ambrożyjańskiej dokładny odpis w zepsutej włoszczyźnie, którą wydał czystym językiem włoskim i w przekładzie francuzkim, dodawszy oraz kopije własnoręcznych mapp morskich Pigafetty i tegoż słownik języków używanych na wyspach Filipińskich i Moluckich. Opis ten podróży, jak wszystko ówczesne, obok wielu rzeczy prawdziwych obejmują także liczne baśnie i błędy; w Historii odkryć jednakże jest on wagi niezmiernej, jak to mianowicie wykazał Alexander Humboldt. Rok i miejsce śmierci Pigafetty nie są wiadome.

F. H. L.

Pigalle (Jan Chrzycioel), rzeźbiarz francuzki, urodzony 1714 r. w Paryżu, syn cieśli, uczeń Lemoine'a i Lemayne'a. Zwiedziwszy Włochy, czas jakiś przebywał w Lyonie, gdzie wykonał model do statui Merkurego. Z początku jednak nie zdołał zwrócić na siebie uwagi ministra i markizy de Pompadour. Roku 1744 wstąpił do akademii malarskiej i rzeźbiarskiej. Wykonawszy Merkurego z marmuru, dorobił w podobnych rozmiarach Wenorę; obie te statuy Ludwik XV podarował 1748 r. królowi Pruskiemu i odtąd znajdują się one w Sans-Souci. Należą one, pomimo niektórych wad manierowanych, do najlepszych utworów XVIII wieku. W 1756 r. Pigallo otrzymał zlecenie wykonania dla kościoła ś. Tomasza w Strasburgu grobowca marszałka Maurycego Saskiego; jest to bez zaprzeczenia kompozycja wielka i poetyczna, szczególnie wyborną jest postać samego marszałka, który wolany przez śmierć, z imponującą postawą wstępuje do trumny. Dzieło to stawia Pigallo'a w rzędzie najpierwszych mistrzów. Później Ludwik XV poruczył mu jeszcze pomnik, wzniesiony 1765 r. w Rheims. Mianowany rzeźbiarzem królewskim, Pigalle zmarł r. 1785, jako rektor i kanclerz akademii. Ostatnim i uwielbianym powszechnie utworem jego była młoda dziewczyna wyciągająca sobie kolec z nogi.

F. H. L.

Pigault-Lebrun (Wilhelm Karol Antoni), powieściopisarz francuzki, syn urzędnika sądowego, urodził się 1753 r. w Calais, umarł 1835 r. mając lat 82. Przeznaczony do sądownictwa miał zostać adwokatem, lecz przepędziwszy lat kilka w Paryżu na marnotrawstwie, został w końcu autorem. Pisał początkowo małe komedye dość powodzenia mające, najwięcej jednak zjednały mu wziętości romanse komiczne. Służąc lat kilka w wojsku republi-

kańskiem, wyszedł w stopniu generała adjutanta. Za dyrektoryjatu otrzymał miejsce nadzorcy żup solnych, lecz 1825 r. rząd restauracyjny urząd mu ten odebrał. Przy schyłku życia chciał próbować w piśmiennictwie poważniejszego jak dotąd rodzaju, i w tym celu wydał: *Histoire de France à l'usage des gens du monde* (1823—28 r. 8 tomów w-8); dzieło to jednak mało miało powodzenia. Romanse jego są pełne naturalności, zapалу i wesołości, lecz chcąc być gwałtem komicznym, wpadał przez to w śmieszność, prostactwo, i często nawet dotykał bezwzględnie religiję i obrażał przyzwoitość. Z romansów jego najbardziej się zalecają: *L'enfant du Carnaval*, *Les Barons de Felsheim*, *Mon Oncle Thomas*, *M. Botte*. Dzieła jego, oprócz Historii Francyi, wyszły zebrane w 20 tomach (Paryż 1822—24 r.). Wszystkie w ogólności potępione są jak najsurowiej w Rzymie, a niektóre nawet i we Francyi przez władzę cywilną.

F. H. L.

Pigłowski (Jan Wojciech), historyk, zakonu jezuitów polskich, kaznodzieja, urodził się w r. 1623; mając lat 16 wstąpił do zgromadzenia, był profesorem i kaznodzieją, a z niego wystąpiwszy, został kanonikiem poznańskim. Umarł w Poznaniu 1670 r. Wydał z druku, oprócz licznych kazań po polsku i po łacinie, użyteczne do historyi następujące dzieła: 1) *Elogia Regum, Praesulum, Heroum, Heroinarumque per Poloniae Provinciam S. J. Fundatorum* (Kraków, 1640, w 8-ce; wydanie drugie, tamże, 1663 r.). Umieszczono tu 73 żywotów Polaków. 2) *Immortale sidus mortalitatis Ser. Caecilia Renata Polon. Regina* (Poznań, 1664 r., w 4-ce). Jestto żywot królowej Cecylii Renaty.

F. M. S.

Pigmalion, ob. *Pygmalion*.

Pigmejczycy, ob. *Pygmejczycy*.

Pigment (z łacińskiego: *pigmentum*, farba). Pigmentami nazywają się wszystkie ciała zafarbowane i mogące inne ciała zafarbować. Ciała tego rodzaju używane w farbierstwie nazywają się barwnikami albo farbnikami (ob. *Farbierstwo*); wyraz zaś pigment odnosi się głównie do ciała, od którego kolor skóry, włosów, piór i t. p. zależy, o tém mówi się pod wyrazem *Skóra*.

Pignatelli (Antoni Stefan), poeta i mówca włoski, później papież, którego żywot opisany pod *Innocentym XII* (ob.), będąc nuncyuszem w Polsce, jak o tém przekonywają księgi *Nuncyjatury* pod rokiem 1700 w archiwum główném w Warszawie przechowywane, jest autorem opisu zwycięstwa króla Jana III pod Wiedniem, który wydał, pod tytułem: *Trionfi d'armi* (Rzym, 1684, w 4-ce).

F. M. S.

Pignerol, (po włosku: *Pinerolo*), miasto we Włoszech, stolica piemontkiej prowincyi tegoż nazwiska, nad rzeką Clusone, o sześć mil na południo-zachód od Turynu, ma 6,000 mieszkańców, biskupstwo, kościół katedralny, piękny szpital, plac broni i t. d. Niegdyś bardzo obronne, stanowiło przedmurze Włoch, a od 1042 r., należy do rodziny Sabaudzkiej. Pignerol w 1536 r. zdobyte przez Franciszka I, oddane zostało przez Henryka III; powtórnie wzięte przez Richelieu'go w 1630 r. i ustąpione Francyi 1632 r., znów zwrócone zostało 1696 r. Od 1801—14 r. przylączone jeszcze zostało do Francyi, pod panowaniem której zamek Pignerol był długo więzieniem stanu; w nim to początkowo trzymany był więzień, zwany maską żelazną, a Fouquet tamże życia dokonał (1680 r.).

F. H. L.

Pigulki. Lekarstwa w postaci ciał stałych kulistych, nazywają się pigułkami. Robią się one najczęściej z ciał sproszkowanych, które zarabiają się substancyją kleistą, jak wyciągi, gummo-żywice, syropy, miód i t. p. Pigulki

są postacią lekarstw dogodną i powszechnie używaną, gdyż ukrywają one nieprzyjemny smak i zapach wielu środków lekarskich. Przepisują pigułki wtenczas szczególnie, kiedy leki mają działać powoli i stopniowo, albo kiedy też leki inaczej zadane drażniłyby żołądek i kanał pokarmowy, albo nakoniec kiedy lekarstwa przez czas długi mają być zadawane, długo przechowywane lub przesyłane w strony odległe. Znajdują się osoby, które tykać pigulek nie mogą.

Pigwowiec (*Cydonia Tourn.*), rodzaj roślin podobny do gruszy, należący do rodziny różowych (*rosaceae*), plemienia jabłkowatych (*pomaceae*). Uprawiany bywa jako drzewo owocowe pigwowiec pospolity (*Cydonia vulgaris* Pers.), którego znajduje się dwie odmiany, jedna dająca owoce (pigwy), podobne do jabłek a druga do gruszek. Pigwowiec portugalski (*C. lusitanica* Mill.), ma owoce większe, mniej kwaśne, delikatniejsze i bardziej pachnące. Pigwowiec chiński (*C. sinensis*) ma wielkie owoce postaci eliptycznej, posiadające zapach delikatny bardzo przyjemny, przydatne na wszystko użytki, na jakie pigwy są przeznaczone, z przyczyny zaś wielkich i pięknych kwiatów pachnących, służyć może jako drzewo ozdobne. Pigwowiec japońskiego (*C. japonica*), hodują dwie odmiany, jedną z kwiatami biało różowemi i drugą z kwiatami prądkowanemi. Pigwowiec pospolity pochodzi z Europy południowej i pnie jego służą do szczepienia gruszek, które w takim razie wydają owoce lepsze niż gdyby były zaszczerpione na pieńkach gruszkowych. Owoce zwane pigwami, służą do przygotowania syropu pigwowego, zalecanego przeciwko uporczywym dyaryjom. Woda kleista otrzymywana przez moczenie ziarn pigwowych, używa się w zapaleniach oka. Też cieczy kleistej używają perukarze dla utrzymania włosów w nadaném im położeniu. Pigwy używają się także na konfitury; najlepsze przygotowują we Francyi, w departamencie Varu, zkąd wysyłają ich znaczne ilości w inne strony.

Pijaczysko, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, gminie Sejny, rozległe morgów 2.

Pijaństwo. Użycie napojów spirytusowych, których alkohol z żołądka i kiszek dostaje się do krwi, sprowadza stosownie do ich ilości większe lub mniejsze zbożenia w działalności mózgu (podrażnienie albo porażenie). Najniższy stopień pijaństwa jest podchmielenie (*crapula*), w którym człowiek zachowuje zupełną świadomość siebie i władze zmysłów, lecz doznaje wzburzenia ducha i ciała. Wyższym stopniem jest opijanie (*ebrietas*), w którym człowiek pozostaje w stanie marzenia; w tym razie działalność zmysłów tępieje, rzeczy i ludzie wydają się inaczej niż są w rzeczywistości, następują złudzenia zmysłowe wszelkiego rodzaju, pamięć coraz bardziej słabnie i świadomość siebie ciemnieje. Najwyższy stopień jest upiłość (*temulentia*), która wprawia człowieka w stan zupełnej bezwładności umysłu i zmysłów, w nim czucie i ruch dowolny zupełnie zawiesza się. Użycie napojów alkoholowych nalogowo nazywają opilstwem (*ebriositas*), które niekiedy przekształca się w chorobliwą żądę picia (*dipsomania*), ponawiającą się peryjodycznie i powoli sprowadza stałe zepsucie się krwi zwane zakażeniem pijackiem (*alcoholismus*), połączone z drganiem w członkach i obłądkiem opilczym (*delirium tremens*), będący następstwem nadmiernego użycia szczególnie wódki. W tym stanie człowiek traci dnie i noce w złudzeniu, jakoby około niego w ciągłym były rachu drobne przedmioty (np. szczury, myszy), zdaje mu się słyszeć głosy i upędzanie się za niemi. Przytém ohory nie przestaje mówić i na czynione mu zapytania żywo odpowiada. Wyleczenie następuje jeżeli chory za-

sypia i cierpienie po kilku dniach ustaje; często także zdarza się apopleksyja, po której śmierć następuje. Napady obłędu opilozego powtarzające się, są coraz groźniejsze i jedynym środkiem zapobiegającym ich powrotowi, jest usunięcie przyczyny, to jest napojów alkoholicznych.

Pijarzy. W biografii świętego Kalasanteo Józefa, (ob.), Hiszpana, podana jest szczegółowa wiadomość o życiu tego świętobliwego i pobożnego założyciela zgromadzenia pijarów, czyli szkół pobożnych (*Scholarum Piarum*), zmarłego 1648 r. Ś. Józef Kalasanty, wyświęcony na kapłana r. 1582, udał się do Rzymu, wpisał się do wielu bractw i do zgromadzenia chrześcijańskiej miłości, a przekonawszy się, że w Rzymie było bardzo wiele sierot i dzieci zgorszonych, oraz popsutych przez swych rodziców, z całą usilnością poświęcił się wyobrażenia ich rozwijać i według religii i moralności prowadzić. W tym celu najął pomieszkawie przed bramą Settimania, tu zaprowadził szkołę, nauczając dzieci nie tylko bezpłatnie, ale nawet zaopatrywał potrzebniemi książkami i materyjalami piśmiennemi. Papież Klemens VIII zezwolił na zgromadzenie pijarów i przyjął je pod swoją opiekę, a Paweł V nadał mu kardynała za protektora i powtórnie potwierdził to zgromadzenie. W r. 1621 papież Grzegorz XV policzył pijarów w poczet duchownych zakonów, a r. 1622 przyjął konstytucyje przez ś. Józefa Kalasanteo wypracowane, nazywając go generałem zakonu. W r. 1629 papież Urban, uwolnił jego członków od obowiązków assistowania publicznym processyjom i pogrzebom. Klemens IX, a zwłaszcza Innocenty XI nadali zgromadzeniu nowe przywileje, które pijarzy zachowali aż do naszych czasów. Prędko rozszerzyli się oni w rozmaitych krajach, a mianowicie we Włoszech, Austrii, Węgrzech, Czochoch, i Hiszpanii. Pijarów sprowadził do Polski, król Władysław IV, szczególny ich opiekun. Pierwsze kolegium otrzymali w Warszawie przy ulicy Długiej, obecnie mają tu kościół i klasztor (pojezuickie) przy ulicy ś. Jana. Mieli także następujące kolegia: w Krakowie założone r. 1664, w Chełmie 1667, w Łowiczu 1668, w Piotrkowie 1673, w Radomiu 1680, w Wieluniu 1691, w Łukowie 1696, w Radziejowie 1728, w Opolu 1743. W Litwie następne miasta posiadały kolegia pijarów: Drohoczyn, Iłża, Lubieżów, Międzyrzec, Wilno, Wilkomierz. Za Stanisława Augusta pijarzy liczyli w dwóch prowincyjach polskiej i litewskiej 26 kolegiów i z rezydencyjami. Obecnie osób tego zgromadzenia liczy się w ogóle 1,500. Ubiór pijarów jest koloru czarnego. Zasiłgom pijarów w krzewieniu ulepszonego oświecenia między młodzieżą w Polsce, oddał należną sprawiedliwość Józef Łukaszewicz w dziele: *Historya szkół w Koronie i w wielkiem księstwie Litewkiem od r. 1794 r.* (Poznań, 1853, tomów 4), (ob. w *Encyklopedyi* artykuł *Konarski*, przez ks. Fr. Krupińskiego, pijara). L. R.

Pijawka (*Hirudo L.*, *Sanguisuga Sav.*), rodzaj robaków, rzędu obrączkowatych (annulata), podrzędu beznogi (apoda), odznaczający się tarczami, z których jedna z przodu, a druga z tyłu jest umieszczoną, za pomocą których porusza się, przysysając się niemi do różnych przedmiotów. Opatrzony są trzema wargami, z których każda usadzona jest trzema rzędami bardzo drobnych zębów; mają po dziesięć oczu stojących na przodzie głowy, krew czerwona, są rozdzielnopłciowe, a narzędzia ich rodzajne znajdują się w przedniej części brzucha; wylęgają się z jaj, które składają otoczone płynem pianistym, który wkrótce twardnieje. W stanie wolnym żywią się drobnymi zwierzątkami wodnymi, lecz w sprzyjających okolicznościach chciwie rzucają się na zwierzęta ciepłokrwiste i krew z nich wysysają. Nie wszystkie gatunki pijawek

zamieszkują wody, gdyż na wyspie Cejlon i wyspach Filipińskich dostrzeżono gatunki mieszkające w lasach wilgotnych i będące plagą podróżnych. Najlepiej poznana jest pijawka lekarska (*S. medicinalis*), koloru oliwkowo-zielonego z sześcioma pasami czerwonymi lub żółtawymi, czarno-kropkowanymi. Użytek pijawki polega na tём, że za pomocą niej można naczynia włoskowate skóry od krwi uwolnić, i że może być użyta do odciągnięcia krwi w tych miejscach, w których tego innemi sposobami uskuteczyć nie można. Najpewniejszy sposób przyspieszenia przypięcia się pijawki, polega na obmyciu ciała wodą czystą bez mydła, posmarowaniu go mlekiem lub wodą ocukrzoną i na przystawieniu pijawki w kieliszku szklanym. Ossawszy się krwi, pijawki same odpadają, a przez posypanie ich solą można to przyspieszyć, lecz w takim razie pijawki wkrótce umierają. Po oddzieleniu się pijawki, krew z rany przez czas jakiś się sączy, czemu albo z zalecania lekarza wcale się nie zapobiega albo też krew się tamuje przez przyłożenie hubki, co nie zawsze łatwo się udaje. Połknięcie pijawek z wodą w naszym klimacie należy do wypadków nadzwyczaj rzadkich, w Algierze widziano przykłady niebezpiecznych krwotoków, które nastąpiły w skutek połknięcia młodych pijawek. Użycie lekarskie tych robaków nie jest dawne, lecz od lat pięćdziesięciu coraz bardziej się upowszechnia. Według niektórych systematów leczenia, a szczególnie według Broussais, uciekają się do pijawek w wielu chorobach, które przedtem traktowano innemi środkami, i zalecają stawianie ich w ogromnej ilości. W szpitalach paryzkich od r. 1829 — 36 zużywano 5 — 6 milionów pijawek, które kosztowały około półtrzecia miliona złp. i za pomocą których rocznie 1,700 centnarów krwi przelewano. Ponieważ zwykłemi drogami nie można było zaspokoić żądań, a nawet niziny Węgier nie dostarczały dostatecznej ilości pijawek, przeto w wielu miejscowościach zajęto się ich hodowaniem, szczególnie we Francyi, Anglii i Niemczech; a nawet z przyczyny podnoszącej się coraz bardziej ceny pijawek, starano się je sztucznie zastąpić (ob. *Bdellometr*). Handel pijawkami jest niemalej wagi; niemożesz zakupują je w Węgrzech, Polsce, Rosyi południowej, Turcyi, Azyi mniejszej i Egipcie i do innych krajów wywożą. Głównym placem handlowym jest miasteczko Raszków w w. ks. Poznańskiem, gdzie trzej kupcy w r. 1842 sprowadzili z pomienionych krajów 2,150,000 sztuk pijawek i razem z pozostałemi z roku poprzedzającego posiadali ich w 1843 r. 3,550,000 sztuk, z których 3 miliony sprzedali po 46 talarów za tysiąc. We Francyi handel pijawczany jest także znakomity; z Bordeaux wysyłają je okrętami do Indyj zachodnich, Brazylii, do Peru, gdzie te, które przy życiu się utrzymują, bywają za sztukę po 3 do 5 talarów hiszpańskich (24 do 40 złp.) płacone. Najlepszą monografię napisał: Mocquintandon, o hodowli zaś pijawek ob. Egidy: *Die Blutegelzucht* (Zittau, 1844). — *Hodowla pijawek*. Łowią pijawki bijąc kijem w wodę, w której one znajdują się mają i następnie pływające ujmują w koszyk. Najłatwiej to uskutecznić się po burzy, a najstosowniejszą porą do tego są miesiące: Maj, Czerwiec, Wrzesień i Październik. Do hodowli przydatne są tylko indywidua zdrowe, średniej wielkości, oznaką zaś zdrowia jest, że pijawka wzięta do ręki i naciskana powinna zwiąć się w kłębek. Pijawki, które już krew ssaly, także są przydatne do hodowania. Najwłaściwiej jest przechowywać pijawki w stawach założonych w miejscach błotnistych, głębokich na 4 stopy, w których wysokość wody 3 stopy wynosić powinna i które świeżą wodą mają być zasilane, a dla przeszkodzenia pijawkom w wychodzeniu, stawy otaczają się wałami na 2—3 stóp wysokimi. Pijawki wpuszczone do stawów w Maju lub Czer-

wcu, już we Wrześniu składają jaja w lejkowatém zagłębieniu w błotnistém dnie stawu; tam wkrótce wylęga się 10—15 młodych, które czepiają się rodziców, dopóki same nie będą w stanie wyszukać sobie pożywienia. Aby dostarczyć pijawkom żywności, stawy otaczają tatarakiem i temu podobnymi roślinami i wrzucają do nich drobne ryby, żaby, mięczaki i t. p. Młode, niezdatne do użycia pijawki utrzymują się w stawach oddzielnych. Kiedy młode dojdą 6—8 miesięcy, daje się im krew do ssania, bez czego nie byłyby zdadne do rozmnażania. Przy zbliżającej się późniejszej jesieni, pijawki przenoszą się ze stawu błotnisteo do stawu mniejszego, mającego dno gliniaste lub płaszczyste. Najlepiej jest przechowywać pijawki przeznaczone do podręcznego użycia w słojach szklanych i kadziach napełnionych w $\frac{7}{8}$ częściach wodą wziętą ze stawów i obwiązanych szmatami płóciennymi. Rachuje się kwarta wody na 30 pijawek, które nie potrzebują innego pożywienia prócz zmieniania wody w lecie co 3 a w zimie co 8 dni. Woda świeża powinna posiadać też samą co dawna temperaturę i wlewać ją należy powoli za pomocą lejka, którego otwór sięga dna naczynia. W izbie, w której utrzymują pijawki, powinno być powietrze czyste, wolne od dymu; zwolna wzmagające się zimno nie jest szkodliwe. W braku stawów, można hodowlę pijawek uskutecznić w wielkich cebrach. Pijawki przewożone należy utrzymywać w stanie wilgotnym i raz na dzień umieszczać je w wodzie bieżącej; najlepiej używać do tego celu worków z płótna niezbyt gęstego, dobrze w wodzie zmoczonych, a gdzie po temu zdarza się sposobność zanurzać takowe w wodzie płynącej lub błotnej, w razie zaś burzy przez cały czas jej trwania, worki z pijawkami utrzymują się w wodzie.

Pijetyzm, przywiązywanie wielkiej wagi do szczególnego rodzaju nabożeństwa, do wyłącznych praktyk pobożnych, przypisywanie sobie wyższości nad innych ludzi w nabożeństwie, za pomocą osobliwszego natchnienia. Zwolennicy pijetyzmu występowali często ze zdaniem w tej mierze, przeciwnemi nauce Kościoła i hierarchii, zkąd bywali albo prześladowani, albo nietolerowani. Niekiedy pijetyzm służył za pokrywkę zgorszeń i nadużyć pod względem moralności, lub pod względem dogmatycznym; niekiedy rozdrabniał się na towarzystwa tajne i mistyczne. U protestantów nazwisko to odnosi się nie tyle do sekty, jak raczej do stronnictwa, tłómaczącego sobie w sposób mistyczny i allegoryczny Pismo Święte. Naczelnikiem pijetystów w Niemczech był przy końcu XVII wieku Filip Jakób Spener (ob.), biorąc pochop z księgi Arndta o prawdziwym chrześcijaństwie (*Vom wahren Christenthume*, 1605). Dzieje pijetyzmu ewangelickiego skreślił Bretschneider w dziele: *Die Grundlage des evang. Pietismus* (Lipsk, 1833). I dzisiaj jeszcze pijetyzm jest szeroko rozgąszony między protestantami. L. R.

Pijstric, bożek pogański, jedni podają go za sławiańskie, drudzy za turyngskie bożyszcze. Posąg jego posiadała rodzina Schwarzhurz-Sondershausen jeszcze w wieku XVIII. Był ulany z nieznanego metalu i wydęty. Gdy podłożono pod niego ogień, buchał płomieniem. Kapłani używali tego posągu dla ukazania ludowi gniewu boskiego, za jego przestępstwa. *K. Wł. W.*

Pijus, papież. Dziewięciu papieżów tego imienia zarządzało Kościołem, a mianowicie: **Pijus I** (święty), w połowie II wieku, był współczesnym ś. Justyna, rodem z Akwilei, długi czas należał do duchowieństwa rzymskiego, wybrany następcą papieża ś. Hygina r. 142. Cesarz Antonin, dla przywiązania do swego przybocznego ojca Adryjana, przewzany Pobożnym, okazywał się dość przychylnym względem chrześcijan, nie kazał ich prześladować i Kościół

rzymski zażywał spokojności pod jego panowaniem. Ten pokój względny pozwolił papieżowi surowo ścigać spółczesnych heretyków, mianowicie gnostyków Walentyna i Marcyjana, którzy w Rzymie rozkrzewiali swe błędy. Pijus miał brata imieniem Hermasa, podobno autora zajmującej księgi, która doszła naszych czasów, pod nazwą: *Pastor Hermae*. Pijus I umarł w r. 157, po 15-letniem rządzeniu Kościołem, który obchodzi jego pamiątkę jako świętego, dnia 11 Lipca. — **Pijus II.** Potomek starodawnego domu z Syenny, *Piccolomini*, urodził się r. 1405 w Cosignano, w domu wiejskim ojca; młody *Lineas Sylvius*, do 16 roku, dla braku funduszków, zajmował się pracą około roli, potem chodził do szkół w Syennie, poświęcił się nauce prawa i był sekretarzem kardynała Capranica na soborze bazylejskim, a potem kardynał Alberti używał go do negocyacji między Anglią i Francją, po śmierci Dziewicy Orleańskiej, Joanny d'Arc. Następnie Eneas, zawsze świecki, został sekretarzem soboru bazylejskiego, jednym z najczynniejszych członków i najnieprzyjawniejszych papieżowi Eugenijuszowi IV. Gdy wybuchła niezgoda między Eugenijuszem a Bazylejczykami, Eneas wziął stronę antypapieża Felixa (Amadeusza Sabaudzkiego), wiele przyczynił się do jego elekcji i otrzymał nawet przy nim sekretaryję. W r. 1442 cesarz Fryderyk III, poznawszy go, zwabił Eneasza na swój dwór, dał mu uroczyste wieniec poetycki, mianował radcą nadwornym, a później tajnym i używał do poselstw w sprawach najważniejszych. W tém nowém położeniu Eneas tracił dotychczasowe uprzedzenia względem Eugenijusza IV i jak wielu znakomitych mężów owej epoki, został najgorliwszym stronnikiem papieża, którego wprzód prześladował. Cesarz także oświadczył się coraz więcej za Eugenijuszem. Niemcy, za staraniem Eneasza, uznały go papieżem. Ten i cesarz, wynagradzając dyplomataę, wynieśli go na biskupstwo trydenckie, a później Syenny. W r. 1456 papież Kalixt III mianował go kardynałem, a w roku następnym, po śmierci Kalixta, Eneas był wybrany papieżem pod imieniem Pijusa II. Zaraz nakazał on krucyjatę dla wydobycia z rąk Turków Konstantynopola, zdobytego przez nich przed sześciu laty, to jest 1453. Nie znalazł wszelako papież pomocy ze strony monarchów chrześcijańskich i sam lubo chory, udał się w drogę do Ankony w Czerwcu 1464 r. gdzie miał objąć dowództwo nad flotą krzyżową, a d. 15 Sierpnia umarł, w szóstym roku rządzenia Kościołem, i jego plan odzyskania Konstantynopola nie mógł przyjść do skutku. Pijusa II, w bulli wydanej d. 26 Kwietnia 1463 r. pod nazwą: *Bulla retractationum*, uroczyście odwołał błędne zdania i fałszywe działania z życia poprzedzającego, mówiąc: *Aeneam rejicite, Pium recipite*. Starał się gorliwie o wskrzeszenie potęgi i dawnej powagi stolicy apostołskiej, o zniesienie sankcyi pragmatycznej Ludwika XI we Francyi, o puszczenie w niepamięć zasad soborów konstanoyeńskiego i bazylejskiego i zabronił odwoływać się od papieża do soboru powszechnego; co się stało w owych czasach wielkiem nadużyciem. Pijus II był człowiekiem uczonym i wydał dzieła: *Commentariorum de gestis Concilii Basiliensis; Historia Bohemica; Cosmographia; Descriptio de situ, moribus et conditione Germaniae; Historia rerum Friderici III imper.* (Strasburg, 1685). W dziele: *Historia rerum ubique gestarum, locorumque descriptio* (Bazylea, 1571), umieścił niektóre wiadomości o Polsce i Litwie, mianowicie w rozdziałach 25 do 29, które wydrukował Pistoriusz w zbiorze *Corpus histor. Polon.*, a powtórnie Mizler, z przypiskami w *Collectio magna histori. Polon.* (t. I, st. 9, 17). Listy Pijusa II, w liczbie przeszło 430, miały więcej niż 20 wydań. W r. 1823 Karol Fea ogłosił w Rzymie, w dziełku p. t.: *Pius II a calumniis vindicatus*,

dwa pisma tego papieża dotychczas nieznanne: *Epistola retractationis*, pisane, gdy był jeszcze biskupem trydenckim i *Commentarius de rebus Basilei gestis*. Do najnowszych wiadomości o życiu Pijusa II należą Helwina, *de Pii II rebus gestis et moribus* (Berlin, 1825), Hagenbacha, wspomnienia z życia Eneasza Sylwiusza (Berlin, 1840).—**Pijus III**, Francesco Todeschini, wybrany r. 1503, po Alexandrze VI, synowiec Papieża Pijusa II, bardzo chory, umarł we 26 dni po elekcji, a w 10 po koronacji. Niektórzy posądzali Pandolfa Petrucci, tyrana Syenny, o otruciu Pijusa III.—**Pijus IV**, Giovanni Angelo Medici albo Medichino, urodził się w Medyolanie, uczył się medycyny i prawa, mianowany protonotaryjuszem przez papieża Klemensa VII, często używany jako nuncyusz przez Pawła IV, który go wyniósł na arcybiskupa i kardynała. Po śmierci Pawła IV, był w ostatnich dniach r. 1559 wybrany papieżem, i pogodził się niezwłocznie z cesarzem Ferdynandem I, z którym jego poprzednik miał zatargi. W roku 1560 zwołał sobór powszechny w Trydencie, pokilkakroć odkładano od roku do roku. Po dziesięcioletniej przerwie, zgromadzenie to d. 18 Stycznia 1562 r., otworzyło 17-te swe uroczyste posiedzenie. Sobór zakończył się także za papieżstwa Pijusa IV d. 14 Grudnia 1563 r. na 25 posiedzeniu, po którym papież ogłosił d. 26 Stycznia 1564 r. bullę konfirmacyjną, którą zatwierdził wszystkie postanowienia soboru. Nadto, ogłosił stosownie do postanowienia zgromadzenia, nowe bardzo wyraźne wyznanie wiary (*professio fidei Tridentina*), które powinno być przyjętém przez wszystkich, którzy utrzymują jaką godność duchowną lub obowiązki nauczycielskie. Papież zgodził się na żądanie cesarza i innych panujących niemieckich, na udzielenie kielicha przy komunii osobom świeckim w ich państwach. Spodziewano się tym sposobem nakłonić łatwiej protestantów do Kościoła katolickiego; ale okazało się to nieskuteczném, a gdy katolicy świeccy nie przywiązywali wielkiej wagi do komunii pod dwiema postaciami, uchylono później używanie kielicha. Pijus IV umarł na ręku siostrzeńca swego s. Karola Borromeusza, którego mianował kardynałem d. 8 Grudnia 1565 r.—**Pijus V** (święty), nastąpił po Pijusie IV. Nazywał się Michał Ghislieri i urodził się z ubogich rodziców r. 1505 we wsi Bosco, w górnych Włoszech. W pierwszych latach pomagał ojcu pracować około roli; ale okazując wielką skłonność do nauk, wstąpił w 14 roku życia do zakonu dominikanów, długi czas uczył w nim filozofii i teologii, był inkwizytorem, a później komisarzem generalnym inkwizycji, a r. 1557 Paweł IV papież mianował go kardynałem i inkwizytorem generalnym. Zaraz po wstąpieniu na tron, zajął się wprowadzeniem w wykonanie postanowień soboru trydenckiego; ogłosił stosownie do jego uchwał r. 1566 *Katechizm rzymski*, r. 1568 *Brewiarz poprawny*, a r. 1570 *Mszal*, także poprawny. Żywo podsycał uspioną gorliwość cesarza Maksymiliana II, wspierał dwór francuzki w walce przeciw Hugonotom, nawet wojskami posiłkowemi podtrzymywał zapał Filipa II, króla hiszpańskiego przeciw heretykom, starał się ratować nieszczęśliwą Maryję Stuart i wyklął królowę angielską Elżbietę. Pijus V z radością widział za swego panowania połączone siły morskie Hiszpanii, Wenecyi i innych państw włoskich, jak pod dowództwem Don Juana austryackiego, odniosły świetne zwycięstwo nad Turkami. Zwycięstwo to skłoniło papieża do ustanowienia święta Różańca, które r. 1573 papież Grzegorz XIII wyznaczył na pierwszą Niedzielę Października, a Klemens XI rozciągnął je do całego chrześcijaństwa, ponieważ przypisywano zwycięstwo pod Lepante modłitwom bractwa Różańcowego. Pijus V, w życiu prywatném, był wzorem najsurowszej pobożności i ascetyzmu najściślejszego.

szęgo; zachował prostotę zakonną na tronie papieżkim i umarł uważany za świętego r. 1579. W sto lat później, Klemens X zaliczył go r. 1672 w poczet błogosławionych, a Klemens XI kanonizował r. 1712. — **Pijus VI.** Po śmierci Klemensa XIV (Ganganelli), kolegium kardynałów wybrało papieżem d. 15 Lutego 1775 r. kardynała Giovanni Angelo *Braschi*, szlacheckiego rodu z Cezeny. Wziął on imię Pijusa VI i położył koniec processowi wytoczonemu przeciw jezuitom, którzy byli jeszcze zamknięci w zamku s. Aniola. Ponieważ nie ciężkiego przeciw nim wyrzec nie można było, wypuszczono ich na wolność przy końcu r. 1775 i w początkach następnego roku, generał zaś ich umarł w więzieniu. Pijus VI wielkie okazał usługi państwu rzymskiemu, rozumny i czynnym zarządem, olbrzymiem osuszaniem bagien pontyńskich, czuwaniem nad artystyczną okazałością Rzymu, założeniem muzeum Pio-Clementino i t. d. Ale wkrótce ciężkie wypadki zasmuciły panowanie tego papieża. Za jego czasów nastąpiły oplakane reformy Józefa II, cesarza, który po śmierci Maryi Teresy, wyprzedził wszystkich współczesnych monarchów, wprowadzając w wykonanie zasady mylnej reformy, która uciskają Kościół, zachwiała państwem. Gdy przedstawienia papieżkie przeciw rozporządzeniom cesarza okazały się bezskutecznymi, Pijus VI pomimo zdania przeciwnego wielu kardynałów, wyjechał do Wiednia, aby powstrzymać, jeżeli można, obecnością swoją młodego cesarza, na drodze anty-religijnej. Pijus VI, opuściwszy Rzym r. 1782, wszędzie był witany z okazałością i uszanowaniem, a jego podróż przez Niemcy, była prawdziwym tryumfem. Cesarz ze swojej strony okazał wiele względów dla papieża, pozwalając wprawdzie na ogłaszanie najskaradniejszych pism przeciw Rzymowi. Pijus VI przekonał się wkrótce, że cel główny jego podróży był chybiony i wrócił do Państwa Kościelnego tegoż roku, nie przyjąwszy tytułu księcia, który cesarz chciał nadać jego synowcowi Luigi Braschi. Józef II, nie zmieniając żadnego ze swych rozporządzeń, nieprzychylnych Kościołowi, sam własną powagą oznaczył nowe granice dyjecezyj, zniósł wszystkie seminaria dyjecezalne i zastąpił je seminarijami generalnymi, ustanowionymi przez rząd, słowem starał się na każdym kroku o zniweczenie lub zwichnięcie działań Kościoła katolickiego. Wypadki w Toskanii niemniej były bolesne dla papieża; Leopold, wielki książę Toskański, brat Józefa II, chciał w swoim państwie trzymać się tejże drogi i zasad co cesarz; znalazł posłuszne dla siebie narzędzie w Scypjonie Ricci, biskupie Pistoji i Prato, przyjacielu i orędowniku jansenizmu, który na synodzie dyjecezalnym w Pistoji r. 1786, chciał zaprowadzić szereg nowości niebezpiecznych. Tu zaczęta reforma, miała być prowadzona na większą skalę na synodzie generalnym wszystkich biskupów tokańskich, zebranych we Florenoyi r. 1787; ale większość biskupów oświadczyła się przeciw zamierzonym reformom i lud tak bardzo był rozjątrzony przeciw Scypjonowi, że zaburzenie wybuchnęło w Prato i tron biskupi w ogień wrzucono. Pijus VI r. 1794 podpisał 85 propozycyji wyjętych z aktów synodu w Pistoji, i biskup Ricci musiał rzec się swojej dyjecezyi i poddać się bulli papieżkiej, kiedy Leopold wstąpiwszy na tron cesarski, po śmierci brata, zaniechał reform w Toskanii. Pijus VI, w tymże roku kiedy się odbył synod w Pistoji, przekonał się, że zasady Józefa II i Febronijusza, zaraziły nawet najwyższych dygnitarzy episkopatu niemieckiego. W r. 1786 pełnomocnicy trzech wielkich biskupstw nad-Reńskich i arcybiskupa salzburskiego zebrali się w Ems, blisko Koblene i porozumieli się z sobą co do obstrzeżenia władzy papieżkiej w stosunkach z Niemcami. Chcieli oni, żeby postanowienia papieża, zyskiwały moc obowiązującą

w ich dyjecezyjach, dopiero po zatwierdzeniu przez biskupów. To wszakże skutku nie wzięło, skutkiem rozdzielenia członków kongressu, nagan Rzymu i wielu biskupów niemieckich, usiłowań nuncjusza Pacca (ob.) i wielkiej liczby teologów i uczonych. Rewolucya francuzka dopełniła miary zmartwień papieża. Musiał on patrzeć na konfiskatę dóbr Kościoła we Francyi, wygnanie lub karanie krwawe biskupów wiernych Rzymowi, obłąkanie wielu księży, uniesionych prądem rewolucyi, którzy pochwalali wszelkie antyreligijne środki Rzeczypospolitej, wykonali przysięgę konstytucyi cywilnej i zajmowali wbrew kanonom, wakujące stolice biskupie. Pijus VI, przez breve *Charitas*, potępił przysięgę złożoną konstytucyi cywilnej duchowieństwa. Rzeczypospolita francuzka odpowiedziała na to zaborem (r. 1790), dwóch hrabstw papieżkich, Awenijonu i Venaissin. Obietnica wojsk posiłkowych mocarstwom sprzymierzonym roku 1792 przeciw Turcyi, zamordowanie przez pospólstwo w Rzymie sekretarza poselstwa francuzkiego w Neapolu, który z chorągwiami trójkolorowemi jeździł po mieście, były powodem zaboru północnej części państwa Kościelnego r. 1797 i wcielenia jej do rzeczypospolitej Cyzalskiej. W r. 1796 Pijus VI, dla ocalenia Rzymu, zniewolony był podpisać zawieszenie broni z Francją, i okupić czasowy pokój, ceną 21 milionów franków, 500 szacownych rękopismów i 100 najprzedniejszych obrazów Rzymu. Gdy papież zbliżył się do Austryi i zgodził się na jej działania nieprzyjacielskie, wtedy generał Bonaparte (późniejszy cesarz Napoleon I), wkroczył do państwa Kościelnego, zrabował kościół loretański za pośrednictwem generała Marmonta i cudowny obraz Matki Boskiej przesał stąd do Paryża. Papież strwożony zagrożającym mu losem, zgodził się na traktat w Tolentino, zawarty d. 19 Lutego 1797 r., zrzekł się już zabranych hrabstw Awenijonu i Venaissin, tudzież legacyj Bononii, Ferrary i Romanii, wcielonych do rzeczypospolitej cyzalskiej i zapłacił 15 milionów. W początkach r. 1798 wybuchło w Rzymie zaburzenie i generał francuzki Duphot zamordowany został; d. 15 Lutego 1798 r. generał Berthier z wojskiem francuzkiem wszedł bez wystrzału do Rzymu. Ustanowiono rząd rewolucyjny w miejsce papieżkiego; ogłoszona rzeczpospolita rzymska. Papież uwięziony przez trzy miesiące w klasztorze Syennie, potem przewieziony przez Alpy do Francyi. Umarł w Valence d. 29 Sierpnia 1799 r. w 81 roku życia, po 24 $\frac{1}{2}$ latach rządzenia Kościołem, to jest najdłużej od czasów ś. Piotra. Pijus VI zostawił był rozkaz, aby po jego śmierci zwolano conclave, w mieście, gdzie się znajdzie najwięcej kardynałów. Było ich 34 w Wenecyi i ei wybrali papieżem—pod imieniem Pijusa VII, kardynała Barnabę *Chiaramonti* d. 14 Marca 1800 r. Urodził się on w Cesene r. 1742, za młodu wstąpił do zakonu benedyktynów, będąc profesorem w Rzymie zyskał względy krewnego swego papieża Pijusa VI, mianowany biskupem Tivoli, potem Imola, wreszcie kardynałem 1785 r. W kazaniu mianem r. 1798 zachęcał swoich dyjecezanów do posłuszeństwa rządowi rzeczypospolitej cyzalskiej, ponieważ istniał *de facto*. Z powodu tego kazania, wielu uważało go za republikanina i rewolucjonistę. Skoro Austryja i Neapol okazały gotowość zwrotu nowemu papieżowi części państwa Kościelnego, odebranej Francuzom, Pijus VII wyjechał do Rzymu (d. 3 Lipca 1800 r.). Lecz zaledwie przybył do Rzymu papież, Bonaparte, zwycięztwem pod Marengo odniesionem d. 14 Lipca 1800 r., naprawił sławę oręża francuzkiego, szczególnież zmniejszoną w czasie pobytu jego w Egipcie, i nie nie przeszkadzało zwycięzcy ciągnąć do Rzymu. Ale w tym przeciągu czasu, Napoleon wybrany pierwszym konsulem (d. 25 Grudnia 1799 r.), pokonawszy rewolu-

nyję, postanowił przywrócić we Francji Kościół katolicki. Okazywał zatem przychyłność dla Stolicy Apostolskiej i starał się o zawarcie konkordatu z papieżem. Kardynał Consalvi, mianowany kardynałem i sekretarzem stanu, udał się do Paryża, gdzie ułożony został konkordat r. 1801, który zastrzegł wskrzeszenie Kościoła katolickiego we Francji i nowe określenie dyjecezyj. Papież obiecał iż zażąda od wszystkich dawniejszych biskupów przysięgłych i nieprzysięgłych złożenia swojej godności. Pierwszy konsul miałby wtedy możność mianowania na wakujące biskupstwa kandydatów, którzyby żądali instytucji kanonicznej od papieża. Proboszczów mieli wyznaczać biskupi, pod których nieograniczoną zależnością zostawać musiały seminaria i inne zakłady religijne. Rząd zapewniał biskupom i proboszczom przyzwoite utrzymanie się; biskupi składać musieli przysięgę na wierność w ręce pierwszego konsula. Po podpisaniu tego konkordatu, Consalvi zyskiwał coraz większe zaufanie papieża; później go w tém zastąpił i w jego urzędowaniu kardynał Pacca (ob.). Wszelako, ani wszyscy biskupi emigranci i nieprzysięgli; ani wielka liczba biskupów przysięgłych i zostających we Francji, nie byli skłonni do brania dymissyi bezwarunkowej. Papież mocno się tém zmartwił, co pomnożyło wahanie się pierwszego konsula w mianowaniu na nowo pewnej liczby biskupów konstytucyjnych, bez zadość uczynienia z ich strony za postępowanie odszczepieńskie. Papież z większą jeszcze boleścią widział, że Napoleon I przydał do konkordatu więcej *artykułów organicznych*, które unieważniały część obietnic udzielonych w konkordacie. Przystęp pierwszy konsul spotykał ze swojej strony, w wykonaniu konkordatu i w przywróceniu Kościoła katolickiego, liczne przeszkody i ciężkie trudności pośród otaczających siebie, zwłaszcza pośród republikanów wychowanych w niewiarze. Sam Napoleon mówi, że śród nieładu, po którym następował, mógł wybierać między katolicyzmem a protestantyzmem. „Skłonności owoczesne popychały ku ostatniemu. Lecz oprócz tego, że trzymałem się mojej religii narodowej, miałem najwyższe pobudki do stanowczego przedsięwzięcia. Ogłaszając protestantyzm we Francji, cóżbym otrzymał? Oto dwa wielkie stronnictwa, prawie sobie równe, kiedy nie chciałem już mieć żadnego; ożywiłbym zażartość wojen religijnych. Te dwa stronnictwa (katolicy i protestanci), szarpiąc się między sobą w niwecz by obrócili Francję i uczyniły niewolnicą Europy, kiedy ja pragnąłem uczynić jej panią? Przy katolicyzmie tym pewnie osiągałem wszystkie moje wielkie cele: za obrębem katolicyzmu podtrzymywał mię papież, a przy moim wpływie i siłach swych we Włoszech, nie traciłem nadziei, że wcześniej lub później sam zagarnę kierunek nad tym papieżem.” Nieszczęściem dla dobrych stosunków między papieżem a cesarzem Napoleonem, poseł francuzki w Rzymie Cacault, musiał ustąpić swego miejsca wujowi cesarza, kardynałowi Fesch. Cacault był republikanin nawrócony, wierny swemu rządowi, poczciwy i pełen delikatności względem stolicy apostolskiej, szczególnież Iubiony od papieża i kardynała Consalvi. Prawością i zręcznością umiał zakończyć w sposób pokojowy nie jedną ze spraw twardych. Co on doskonale załatwiał, to popsuł kardynał Fesch, który skłonił nawet rząd francuzki do odwołania jednego z sekretarzy poselstwa wice-hrabiego Chateaubriand, zbyt troskliwego w zachowywaniu względem rzymskiego dworu, uszanowania przestrzegonego niegdys względem niego. Z drugiej strony ambasador użalał się na spiski wszelkiego rodzaju knowane w Rzymie przeciw jego siostrzanowi Napoleonowi. Zrozumiano wkrótce dla czego kardynał Fesch był wyprawiony w poselstwie. Dnia 8 Maja 1804 r. Napoleon ogłoszony cesarzem i nowy monarcha oświadczył, że chce być

koronowanym przez papieża. Wahano się długi czas w kolegium kardynałów z odpowiedzią; wreszcie zgodzono się i dnia 2 Listopada 1804 r. papież wyjechał z Rzymu, a dnia 25 tegoż miesiąca spotkał się z Napoleonem w Fontainebleau. Odprawił wjazd do Paryża dnia 28, a dnia 2 Grudnia uroczystie namaścił cesarza w kościele katedralnym. Napoleon sam włożył sobie koronę na głowę. Papież korzystając z okoliczności żądał od nowego cesarza odwołania niektórych dekretów szkodliwych Kościołowi, ale powiodło mu się tylko w części; otrzymał bowiem, na przykład, tylko przywrócenie sióstr miłosierdzia, lazarystów i księży misyj zagranicznych. Ukończywszy swoje sprawy w Paryżu, Pijus VII zamierzał wracać do swego państwa; ale Napoleon zatrzymywał go tydzień po tygodniu, i nareszcie podał mu myśl o zamieszkaniu odtąd w Awenionie. Dano papieżowi do zrozumienia iż w przypadku odmowy, może być przedłużoną jego niewola. Ale papież oświadczył: „Wszystko przewidziałem; napisałem abdykację warunkową; i złożyłem na ręce kardynała Pignatelli, który ma ją w Palermo; a jeżeli zechcą zatrzymać mię przemocą, Napoleon mieć będzie tylko biednego mnicha Barnabę Chiaramonti.” Tegoż jeszcze wieczora, pozwolono papieżowi wyjechać do swego Państwa. Pijus VII wrócił do Rzymu dnia 6 Maja 1805 r., z wielką radością swoich poddanych, a niedługo potem Napoleon przysłał mu w podarunku bogatą tyarę papieżką. Ale nowe kłopoty przygniotły papieża. Napoleon chciał żeby dał on rozwód jego bratu Hieronimowi, który ożenił się z córką protestanta, negocyjanta w Stanach Zjednoczonych, panną Paterson. Papież przekonawszy się o ważności ślubu, nie mógł przychylić się do żądania. Napoleon sam rozstrzygnął tę sprawę i ożenił po drugi raz brata z księżniczką wirtemberską Katarzyną, nie wyjednawszy zatwierdzenia Pijusa VII na ten związek. Stosunki papieża z Francją, stawały się coraz przykrzejszemi, a kardynał Fesch jątrzył je bardziej, skutkiem nienawiści do kardynała Consalvi, którego oskarżał przed Napoleonem o spiskowanie z Angliją, Austryją i Rosyją. Gdy wojna wybuchła między temi mocarstwami a Napoleonem, ten zajął papieżką twierdzę Ankonę, pod pozorem obrony od Anglików i Turków, i odpowiadając na protestacyję Pijusa VII, że on, Napoleon, jest cesarzem Rzymu, co okazywało iż papieża zamysła uczynić swoim lennikiem. Consalvi, którego Napoleon wskazywał jako przyczynę nieporozumień między Francją a Stolicą Apostolską, złożył w tejsze epoce urząd ministra, który objął kardynał Casoni; położenie rzeczy wszakże nie polepszyło się. Napoleon, przeciwnie, kazał generałowi Miollis zająć Rzym, oświadczając, że to się dzieje tymczasowo dla przejścia wojsk francuzkich do królestwa Neapolitańskiego. Ale gdy papież opierał się nowym wymaganiom cesarza, ten zażądał zwrotu państwa Kościelnego, jako daru uczynionego przez Karola Wielkiego i sekretarz stanu Pijusa VII uwięziony został w samymże papieżkim pałacu. Pijus VII, mianował wtedy w miejsce kardynała Casoni, śmiałego kardynała Pacca, prosekretarzem stanu. Wreszcie wyszedł dekret Napoleona, który ogłaszał Rzym miastem wolném i znosił władzę papieżką nad stolicą. Papież przewidywał blizką swoją niewolę. W tém przypuszczeniu kazał przygotować bullę klątwy na Napoleona, i w nocy z 10 na 11 Czerwca 1809 r. była tajemnie porozlepiana. Spostrzegłszy to generał Miollis, rozkazał generałowi Radet uwięzić papieża i wywieźć. W nocy z dnia 4 na 5 Lipca, papież był aresztowany w pałacu kwirynalskim, wraz z kardynałem Pacca i uwięziony nagle w zamkniętym powozie. Dopiero po dwóch dniach domownicy papieża dostarczyli mu rzeczy potrzebne. Zatrzymano się na kilka godzin

Florenyji; i z wielkim smutkiem papieża, rozłączono go z kardynałem Pacca, a zawieziono do miasta Savony, niedaleko Genui, kardynał zaś był osadzony w Fenestrelli. Dekretem z dnia 7 Lutego 1810 r., państwo Kościelne wcielono zostało do cesarstwa. Dnia 2 Kwietnia tegoż roku odbyło się małżeństwo cesarza Napoleona z arcy-księżniczką austryjacką, Maryją Ludwiką. Dwódziestu sześciu kardynałów, obecnych w Paryżu, znajdowało się przy obrzędzie ślubu cywilnego, ale tylko trzynastu było obecnych przy ślubie religijnym. Nieobecnych wygnano z Paryża, i wzbroniono im nosić szaty purpurowe. Nazywano ich kardynałami czarnymi, dla różnicy od kardynałów czerwonych, którzy okazali większą gorliwość o dobro cesarstwa, niżeli o Kościół. Papież w ścisłym więzieniu, mężnie się opierał wszelkim wymaganiom cesarza Napoleona I, który tak dalece zapomniał się, że odebrał papieżowi wszystkie jego książki, nawet brewijarz, i kazał odtąd na utrzymanie papieża, wydawać dziennie tylko 5 paoli (około 5 złotych), ale ten dziwaczny i śmieszny nakaz trwał tylko dwa tygodnie i lud Savony tym większe okazywał przywiązanie ku papieżowi, im więcej ten doświadczał ze strony cesarza krzywd i obelg. Dnia 14 Stycznia 1811 r., kazał Napoleon oświadczyć papieżowi, że przestał być zwierzchnikiem Kościoła katolickiego i że on użyje władzy, którą posiadali jego poprzednicy cesarze rzymscy, stanowiąc i usuwając papieżów. Groźby tej celem było wyjednanie u Pijusa VII zatwierdzenia biskupów, których cesarz nielegalnie ustanowił; ale papież był niezachwiany. Napoleon zwołał wtedy na radę kilku kardynałów, pewną liczbę biskupów i opatów, w Tuileries. Sam osobiście otworzył posiedzenie, żywym wystąpieniem przećwił Pijusowi VII. Duchowni milczeli. Jeden tylko ksiądz Emery, przełożony u świętego Sulpicyjusza, starzec ośmdziesięcioletni, równie cnotliwy jak uczony, miał odwagę powiedzieć prawdę groźnemu cesarzowi. Napoleon zamiast gniewać się na szlachetnego staruszka, owszem pochwalił księdza Emery, i rzekł do kardynała Fesch: „Jesteś nieuk; idź do księdza Emery, i od niego ucz się kwestyj kanonicznych.” Napoleon, idąc za złemi radami, zwołał w Paryżu, r. 1811, sobór narodowy, złożony z biskupów cesarstwa Francuzkiego i królestwa Włoskiego, pod prezydencją kardynała Fesch, który tym razem miał odwagę zagać sobór odczytaniem wyznania wiary soboru trydenckiego i wykonaniem przysięgi na wierność papieżowi. Krok ten przywrócił mu życzliwość Pijusa VII, a tém był ważniejszy, że wszyscy duchowni poszli za przykładem kardynała. Sobór atoli przyjął postanowienie, nakazane przez cesarza, którym, jeżeli papież w ciągu sześciu miesięcy, nie zatwierdzi biskupa, mianowanego przez cesarza, prawo konfirmacji służyć ma metropolicie lub najstarszemu biskupowi prowincyi. Sobór narodowy przyjął z milczącym posłuszeństwem ten dekret antykanoniczny; jeden tylko prałat podniósł głos przeciw dekretowi, to jest Gaspar Maksymilian Drost-Vischering. Sobór spodziewając się nakłonić papieża do swego zdania, wyprawił pięciu kardynałów czerwonych do Savony, we Wrześniu 1811 r. Otrzymali oni od Pijusa VII, breve upoważniające wszystko cokolwiek sobór narodowy postanowił. Kardynałowie spodziewali się za powrotem, pochwał i nagród od cesarza; ale Napoleon odrzucił breve i nie chciał pojednać się z papieżem, bo już nie miałby powodów trzymania go w niewoli. Pijus VII zostawiony był w spokojności przez zimę; ale w miesiącu Czerwcu 1812 r., otrzymał rozkaz przyjeżdżać do Francyi, w ubiorze, któryby nie pozwalał mu być poznany, a chociaż Pijus VII ciężko zachorował w drodze, tak, że mu udzielano ostatnie olejem świętym namaszczenie, wleczono go we dnie i w nocy, bez opatrzenia i spót-

ezucia; gdy trzeba było zatrzymać się dla posiłku, papież nie mógł wysiąść z powozu, który wtaczano do wozowni albo do szopy: tak przyjechał papież do Fontainebleau. Tu go otaczali tylko ludzie oddani Napoleonowi i pilnowali aż do czasu powrotu cesarza z nieszczęśliwej kampanii rosyjskiej. Prośby kardynałów czerwonych, nalegania osób otaczających papieża, groźby cesarza, złamały wreszcie mężstwo siedmudziesięcioletniego pasterza, i dnia 25 Stycznia 1813 r., podpisał on nowy konkordat, który, jak powiadano, miał tylko mieć wartość tymczasową. Tym konkordatem papież zrzekał się prawie całkiem wszelkiego wpływu na nominację biskupów; obiecywał mieszkać tam, gdzie się podoba cesarzowi, nawet w pałacu arcybiskupim w Paryżu, z płacą 2,000,000 franków, zrzekając się domyślnie państwa Kościelnego. Pijus VII, rozmyślając o tej zgubnej powolności, wpadł w głęboką melancholiję; niektórzy z kardynałów czarnych, wypuszczonych na wolność, a głównie Pietro i Pacca przedstawili mu prawdziwy stan rzeczy. Pokrzepiony i podźwigniony silnym ich słowem, Pijus VII, aktem zarazem pokornym i godnym, odwołał i potępił swój błąd, i dodał, że wolalby raczej umrzeć, niżeli trwać w mylnym rozumieniu. Przesłał ten dokument cesarzowi, prosił go o nowe układy, i surowo zabronił metropolitom, zatwierdzać biskupów. Napoleon udał iż nic nie otrzymał, oddalił od papieża wiernych jego doradców, i ogłosił konkordat, nie troszcząc się atoli o ściśle jego wykonanie. Po niejakiem czasie Napoleon usiłował zawiązać nowe układy z papieżem, ale ten nie chciał nadaremnych układów; a Napoleon, po straconej bitwie pod Lipskiem, wrócił papieżowi wolność (23 Stycznia 1814 r.). Kiedy Pijus VII odjeżdżał do Włoch, Napoleon, w tym samym pałacu Fontainebleau, gdzie się tak ostro obchodził z papieżem, podpisywał akt abdykacji (w Kwietniu 1814 r.). Ludwik XVIII, wróciwszy na tron, niezwłocznie otworzył nowe układy ze stolicą apostolską, i konkordat z roku 1813 był uchylony. Pijus VII przyjechał do Rzymu dnia 24 Maja 1814 r., wśród radosnych okrzyków Rzymian. Niektóre prowincyje państwa Kościelnego zwrócił mu kongres wiedeński, tylko hrabstwa Venaissia i Awenijon pozostały przy Francyi. Gdy Napoleon wydosławszy się z wyspy Elby (26 Lutego 1815 r.), wracał do Tuileries, szwagier jego Murat, król neapolitański, wkroczył do państwa Kościelnego: Pijus VII musiał wtedy uciekać do Genui. Ale szybki upadek Napoleona i odjazd jego na wyspę świętej Heleny, uwolniły Rzym od wszelkiego niebezpieczeństwa; papież zażądał zwrotu arcydzieł sztuk pięknych, zabranych z Rzymu skutkiem traktatu zawartego w Tolentino. Starał się zagoić rany, jakie rewolucyja francuzka zadała Kościołowi, i pozawierał w tym celu z rozmaitymi państwami konkordaty i konwencyje, a mianowicie z Francją i Bawaryją, w r. 1817, z Pijemontem, Neapolem i t. d. Z innymi państwami zagał układy. Bullą *Sollicitudo animarum*, z dnia 7 Sierpnia 1814 r. Pijus VII przywrócił zakon jezuitów; dnia 13 Września 1821 r. ogłosił bullę przeciw karbonarom. Umarł z przypadkowego potłuczenia się dnia 20 Kwietnia 1823 r., w 82 roku życia, 23½ lat rządząwszy Kościołem. Następcą jego był papież Leon XII (r. 1823—1829). — Pijus VIII, kardynał *Castiglioni*, ze znakomitego domu w mieście Cingoli, w marchii ankońskiej, nastąpił po Leonie XII i przybrał imię Pijus VIII. Otrzymał był stopień doktora teologii i prawa kanonicznego w uniwersytecie rzymskim. Pijus VII mianował go r. 1800 biskupem Montalto; Napoleon wygnał go do Francyi za przyjaźń z kardynałem Consalvi. Żył tam w wielkim ubóstwie. Wrócił do Rzymu z Pijusem VII, roku 1814, został r. 1816 biskupem Ceseny i kardynałem, r. 1821 kardyna-

lem-biskupem Frascati. W czasie krótkiego swego panowania (od dnia 31 Marca 1829 r. do 30 Listopada 1830 r.), zabezpieczył wiernych w encyklice z dnia 20 Maja, przeciw indyferentyzmowi, towarzystwom biblijnym, wolnemu mularstwu, urządził arcybiskupstwo na korzyść Ormian katolików w Konstantynopolu, podniósł głos przeciw handlowi murzynami, miał szczęście widzieć emancypację katolików w Irlandyi (13 Kwietnia 1829 r.). Pijus VIII był dobry, łagodny, ludzki i nabożny, człowiek prawdziwie religijny, *vir religiosus*, jak go oznacza starowieczne proroctwo Malachijasza arcybiskupa. Następcą Pijusa VIII był Grzegorz XVI. — Pijus IX (Jan Maryja, hrabia Mastai Ferretti), następca Grzegorza XVI, urodził się dnia 13 Maja 1792 r. w Sinigaglia w państwie Kościelném. W r. 1815 zamierzał wejść do gwardyi szlacheckiej, ale słaby stan zdrowia odwrócił go od stanu wojskowego: obrał wtedy powołanie duchowne. Po pierwotnych naukach w kolegium Volterra, wyświęcił się na kapłana w Rzymie r. 1819. Leon XII wysyłając r. 1823 kardynała Muzi do Chili przydał mu za audytora księdza Mastai. Za powrotem ztąd r. 1825 mianowany kanonikiem, otrzymał zarząd wielkiego szpitala świętego Michała. W r. 1827 wyniesiony na arcybiskupa Spoleto. Grzegorz XVI naznaczył go biskupem Imola, a r. 1840 mianował kardynałem. W chwili śmierci tego papieża, kardynał Mastai wyjechał do Rzymu, gdzie przybył dnia 12 czerwca 1846 r., a dnia 16 był jednomyślnie wybrany papieżem; koronował się dnia 21 tegoż miesiąca. Pierwsze rozporządzenia nowego papieża zyskały dla niego przychylność powszechną: udzielił on amnystyję powszechną i nieograniczoną za przestępstwa polityczne, pod swemi poprzednikami; odprawił gwardyję szwajcarską, udzielał urzędy świeckim, pozmięniał kardynałów w legacyjach, mianował liberalnego kardynała Gizzi sekretarzem stanu, nakazał reformę kodexu rzymskiego, zmniejszył wydatki na dwór papieżki, i pousuwał wielu niepotrzebnych i nieużytecznych urzędników. Odgłos „niech żyje Pijus IX” zabrzmiał wszędzie; nawet przywódczy republikanicy: Mordanelli, Balbo, Picciardi i sam Mazzini okazywali zyczliwość dla papieża. Zaczęła się atoli wkrótce objawiać niechęć, obwiniano powolność Pijusa IX w reorganizacyi trybunałów, w uzbrajaniu gwardyi narodowej, w udzielaniu rękojmi politycznych; ruch rewolucyjny rozszerzał się z Francyi do Włoch. Dnia 23 Kwietnia 1848 r., papież nadał konstytucyję państwu Kościelnemu. Popularność atoli Pijusa IX ostygąć zaczęła; wiele zbawionych jego rozporządzeń napotykało przeszkody z różnych stron. Kardynała Gizzi, zastąpił jeden z krewnych papieża kardynał Ferretti. Wpływ otrzymali dawniejsi konserwatyści z czasów Grzegorza XVI; z drugiej strony wznosiła się niecierpliwość i niespokojność ludu, podżeganego przez wichrzycieli. Kierunek spraw publicznych przeszedł w ręce kardynała Antonelli. Papież w miejsce ministra liberalnego Mamiani, powołał na prezydenta gabinetu Pellegrino Rossi, byłego profesora prawa we Francyi, przyjaciela Guizota i doktrynerów, który chciał w Rzymie zaprowadzić rządu konstytucyjnego. W ciągu dwóch miesięcy Rossi stał się najniepopularniejszym człowiekiem we Włoszech. Dnia 15 Listopada 1848 r., zamordowany został na wschodach izby deputowanych w Rzymie. Nazajutrz wybuchło zaburzenie, i narzucono papieżowi ministerjum, do którego składu wchodził: Mamiani, Galetti i Terbini. Wtedy Pijus IX postanowił opuścić Rzym, i przy pomocy hrabiego Spaur, posła bawarskiego, w nocy z dnia 24 na 25 Listopada 1848 roku, przebrany za prostego księdza, wymknął się do królestwa Neapolitańskiego, gdzie go król przyjął nader uprzejmie. Tymczasem w Rzymie zgromadzenie narodowe więk szo-

ścią 143 głosów przeciw 11, dnia 6 Lutego 1849 r. wyrzekło usunięcie papieża od rządów świeckich i ustanowiło rzeczpospolitą demokratyczną. Papież wtedy, za pośrednictwem kardynała Antonelli wezwał pomocy czterech wielkich mocarstw katolickich, to jest: Francji, Austrii, Hiszpanii, Neapolu (18 Lutego). Francya wyprawiła wojsko dla przywrócenia papieża, i Francuzi pod generałem Oudinot siłą zajęli Rzym 2 Lipca 1849 r., i Pijus IX powrócił tutaj dnia 12 Kwietnia 1850 r. Przed jego przybyciem, trzej komisarze kardynałowie Della Genga, Vannicelli i Altieri, znani z zasad konserwatywnych, objęli władzę w imieniu papieżkiem i dopuszczali się repressyji przy wskrzeszaniu dawnego porządku, zwłaszcza w legacyjach. Tymczasem ukazał się list prezydenta rzeczypospolitej Francuzkiej Napoleona, późniejszego cesarza, do pólkownika Ney'a, z przypomnieniem papieżowi charakteru i warunków interwenyji francuzkiej, to jest potrzeby nadania amnestyi powszechnej, sekularyzacyi rządu, w duchu liberalnym, i zaprowadzenia kodexu Napoleona. Częstkowe reformy w rządzie nastąpiły, a cały rząd skupiony został w rękę kardynała Antonellego: zresztą dawne nadużycia i nieład, podlegały niechęć poddanych państwa Kościelnego. W r. 1859 wybuchła wojna między Piemontem, przy pomocy cesarza Francuzów, a Austryją: skutkiem niej powstało królestwo Włoskie, do którego niektóre legacyje Rzymu, jako to: Bononija, Ferrara, Rawenna i t. d. wcielone zostały, pomimo protestacyj papieża. Przy nim pozostał tylko Rzym i niektóre części dziedzictwa ś. Piotra: i to tylko pod opieką wojsk francuzkich (ob. *Włochy*). Papież nadaremno powierzał obronę swojej władzy świeckiej francuzkiemu generałowi Lamorieiere, którego wojsko złożone po większej części z cudzoziemców różnej narodowości, pobite i rozproszone było pod Castel-Fidardo. Pod względem duchownym rządu Pijusa IX pamiętne są ustanowieniem dogmatu o Niepokalaném poczęciu N. Panny Maryi dnia 8 Grudnia 1854 roku, i kanonizacyją wielu świętych, a w tej liczbie męczenników japońskich. Na tej uroczystości znajdowało się około 300 biskupów, ze wszystkich części świata i krajów najodleglejszych, w czasie Zielonych Świątek roku 1862. Hjerarchija katolicka w Anglii i Hollandyi także przywróconą została za Pijusa IX. Dzieje Pijusa IX opisywali Clave: *La vie et pontificat de Pie IX* (Paryż, 1848 roku); Balmes, *Pie IX* (tamże, 1848 r.); Clerc, *Pie IX, Rome et Italie* (tamże, 1849 r.); *Pii IX, pontificis maximi, Acta* (Rzym, 1855 r.), obejmujące allocucyje papieża, miane na konsystorzach, jego encykliki, listy apostolskie, breve dotyczące wiary, obyczajów i karności i t. d.

L. R.

Pika, rodzaj broni. Kij długi w końcu osadzony ostrém żelazcem. W jeździe u nas dawniej taką broń nazywano *kopiją*, jak u hussarzy (ob.) drzewcem, lub włócznią u lżejszej jazdy: w XVIII wieku lancą, w którą uzbrojeni byli nasi hulani. Kozacy od wieków używają *pik* swoich, jednej miary i kształtu. Pika taka tém się tylko różni od lancy, że ta ma proporzec czyli chorągiewkę z różnokolorowego płótna lub materyi, tuż pod żelazcem przymocowaną, której pika nie ma. Piechota używała tej broni, i oddziały jej brały ztąd nazwę *pikinijerów*: takich widzimy jeszcze u nas za czasów Kościuszki 1794 roku.

K. Wz. W.

Pikardowie, sektarze, wyznający nieczyste zasady Adamitów i Nikolitów. Wznowicielem tej sekty był kolo roku 1414 Picard, rodem z Niderlandów. Dodał on ze swojej strony, że ponieważ niewinność człowieka przywróconą została z przyjściem Messyjasza, wszyscy ludzie powinni zachowywać taką nagość, jak w stanie niewinności. Nowy ten systemat pochlebiał

libertynom i kobietom nieporządnego życia, których Picard w znacznej liczbie prowadził do Czech, gdzie pod pozorem że oni są tylko wolni przed obliczem Boga, dopuszczali się wielkich nadużyć, rabowali domy, zabijali mieszkańców, nazywając ich niewolnikami czarta. Jan Zyszka, chociaż sam heretyk, wytyczał Pikardów i prawie wszystkich w pień wyciął, koło r. 1420. Picard był równie bezbożnym jak wszetecznym. Nazywał siebie nowym Adamem i synem Bożym, zesłanym dla przywrócenia wolności. Członków swojej sekty zniewalał, żeby mu składali holdy, i chciał żeby wszystkie kobiety były wspólne, ale za jego pozwoleniem. Proszono go o nie, mówiąc: *in hunc spiritus meus concealuit*, a on odpowiadał: *ite, crescite et multiplicamini*. Sektarze przypuszczali bibliję bez wykładu, losem wyciągali przelożonych swoich kościółów, odrzucali modlitwy za umarłych i rzeczywiście obecność w Eucharystyi.

L. R.

Pikardyja, dawna prowincyja we Francyi, graniczyła na północ z hrabstwem Artois i Boulonais, na południe z Ile de France, na wschód z Szampanią, na zachód z Normandyją. Stolicą jej było miasto Amiens; dzieliła się na Pikardyję Wyższą i Niższą. Ma ona wiele dolin, wydających obficie zboża, mało owoców i jarzyn. Początkowo była zamieszkałą przez Morinów, Ambianów, Bellowaców i Snessyjonów; Klodyjon, wódz Franków, zdobył ją i zrobił miast Amiens jej stolicą. Odtąd liczyła się do królestwa Soissons, a później do Neustryi, zaś następnie przeszła do królestwa Flandryi i zdobytą została przez Anglików za panowania Filipa de Valois i Karola VI. Karol VII odebrał ją i zastawił księżtom Burgundzkim. W r. 1463 przyłączona została przez Ludwika XI do korony francuzkiej. Nazwa Pikardyi pojawia się dopiero w XIII wieku. Dziś Pikardyja stanowi departament Somme i część departamentu Aisne.

F. H. L.

Pikarski (Adryjan), historyk i kaznodzieja, jezuita. Urodził się z możnego domu na Mazowszu w ziemi Rawskiej, 1615 r., nauki odbył jezuitów w Kaliszu, tamże wstąpił do zakonu i kilkanaście lat nauczał po rozmaitych kolegiach, słysząc przytém z wymowy kaznodziejskiej. Podczas wojny szwedzkiej, był kapelanem obozowym, przy sławnym Stefanie Czarnieckim, i znajdował się na wszystkich jego wyprawach wojennych w kraju i w Danii, na których wymową swoją umiał dziwnie trafnym sposobem zagrzewać rycerstwo do poświęcenia i męstwa. Ciekawe pod tym względem szczegóły podaje o nim siostrzeniec jego Pasek w swoich pamiętnikach, przytaczając w wyjątkach piękniejsze kazania Pikarskiego, przed bitwami miewano. W r. 1661 był już przybożnym kapelanem królewskim, sprawując także urząd sekretarza i posła w stosunkach Jana Kazimierza z Czarnieckim. Bawiąc na dworze używał wielkiej wziętości, przywiązany całym sercem do rodziny monarszej, gorąco bronił zawsze sprawy tronu, sławił zwycięstwo, pocieszał w niepowodzeniach, oplakiwał straty. Później był spowiednikiem i kaznodzieją nadwornym króla Michała, który skonał na jego ręku i podobne obowiązki, chociaż już zgrzybiały, pełnił przy królu Janie III. Umarł w Grodnie 1679. Pikarski był poetą, mówcą, filozofem i historykiem. Kazania jego drukiem ogłoszone 1651 i 1667, odznaczają się piękną polszczyzną, do Zygmuntofskiej zbliżoną. Najważniejszą atoli jest jego obrona Maryi Ludwiki pod tytułem: *Ludovicę Marię Poloniae et Sueciae Reginae viva et augusta imago*. (Kraków, 1667, in folio), w której doskonale charakter tej królowej jest skreślony, tudzież *Dyaryjusz rozprawy wojennej z Jerzym Rakoczym (1657)* po łacinie pisany w formie relacyi, drukowany w *Bibliotece Ossolińskich* na

r. 1864 tom IV str. 203, którą jako naoczny świadek dokładnie opisuje i gdzie także znajdują się obszerniejsze szczegóły jego życia. F. M. S.

Pikleta, pierwotnie wyraz ten oznaczał w strategii oddział żołnierzy z 50 ludzi złożony, później pojedynczo rozstawione stráže, lub w mniejszej liczbie. W pospolitej mowie, oznacza gamratkę żyjącą z nierządu. Gra w karty pikieta ob. *Rumel-pikieta*. K. Wl. W.

Pikolk, wyraz z czasów Stanisława Augusta, uczta i zabawa, za wspólną unawiających się składką.

Pików miasteczko w gubernii Podolskiej, w powiecie winnickim, położone nad obu brzegami rzeki Sniwody. W XVI wieku własność sławnego wojownika Filona Kmity Czarnobyłskiego; w XVIII wieku jeszcze otoczone wałami miało zamek strzeżony przez nadworną milicję, a przechodzący główny na Ukrainę gościelec, który znaczne mieszkańcom przynosił korzyści. Później należało do ordynacyi Ostrogskiej, której dobra rozdarowując 1753 roku, ostatni ordynat Janusz Alex. ks. Sanguszko, marszałek nad. Lit., nadał Pików ze 33 wsiami Ant. Lubomirskiemu, wojewodzie Lubelskiemu, pod obowiązkiem dostarczania 20 konnych ludzi na potrzeby Rzeczypospolitej. W ostatnich czasach należał do rodziny Borejków. Jest tu kościół parafialny katolicki, odnowiony ze składek pobożnych w r. 1859. F. M. S.

Pikowanie z francuzkiego; właściwie oćkami nakrapiać: w ogóle przezywianie wzorzyste podszewek u sukni, kolder, materaców, wysłanych watą, puchem, lub włosieniem końskim. W XVII wieku będące u nas w modzie czapki tatarskie, wyscielane pilśnią lub włosieniem z czterma rogami, gęsto były pikowane. Pikowano i małe poduszeczki, które na biodrach pań wystrojonych w robiony przymocowywano, dla uwydatnienia pięknej figury w takim ubraniu. Za czasów Stanisława Augusta, czerwone czapki rogatywki w powszechnem były użyciu: ztąd początek owoczesnej popularnej pieśni: „Czerwona czapeczka biało pikowana, wołętowarzysza niżeli hetmana.” K. Wl. W.

Piktowie (*Picti*), tak zwano od IV wieku po nar. J. C. celtyckich mieszkańców Kaledonii (ob.), którzy połączywszy się z przybyłymi z Irlandyi Szkotami byli napadami swojemi postrachem rzymskiej Brytanii i którzy, po opuszczeniu kraju tego przez Rzymian, zmusili Brytanów do przywołania w pomoc Saxonów. Kiedy potęga Szkotów wzrastała, Piktowie zostawali w górach Szkocyi północnej, gdzie państwo ich zostało przez tychże Szkotów zburzone w pierwszej połowie IX wieku (839 r.). Od tej pory nazwisko Piktów nieknie w historii. F. H. L.

Pikulik, ozłowiek małego wzrostu, niedorostek, karzeł (ob.). „Ludzie którzy przed tem długo żyli, silni, wielcy byli, nie tacy jako teraz pikulikowie.” mówi jeden z pisarzy XVI wieku.

Pikulina, czyli *Flauto piccolo* (ob. *Flet*).

Pikulski (Gaudenty), pisarz historyczny, reformator prowincyi ruskiej, zmarły we Lwowie 1763 roku. Oprócz kilku dzieł teologicznych, łacińskich i polskich, wydał z druku historiją powszechną pod tytułem: *Sukces świata czyli historyju uniwersalną zaczawszy od stworzenia świata, aż do teraźniejszego czasu*. (Lwów, 1763, w 4-ce), w niej wyklada autor od str. 467 do 819, dosyć obszernie dzieje ojczyste, aż do r. 1762. Inne jego dzieło użyteczne do historyi żydów, chociaż pełne fanatyzmu, jest pod tytułem: *Złość żydowska przeciętko Bogu i bliźniemu na objaśnienie talmudystów*, (tamże, 1758, w 8-ce; wyd. 2-łe, tamże, 1760, w 8-ce). W dedykacyi powiada

Pikulski, że tę pracę zaczął ks. Mikołaj Dembowski, biskup Kamieniecki, ale jej nieukończył.

F. M. S.

Pikus (*Picus*), staroitalski bożek i wróżbita, uważany u Lacinników za syna Saturna a ojca Fauna, i za najdawniejszego króla w Laurentium. Podanie mówi, że był urodziwym młodzieńcem i zaślubił nimfę Kanensę (Canens), to jest: Wróżkę. Będąc na łowach, zapędził się w obręb zostający pod władzą czarodziejki Circe, która go, że jej miłością wzgardził, zamieniła w ptaka, odtąd imię jego noszącego, to jest: w dzięcioła (*picus*), Canens zaś ze zmartwienia po nim rozplynęła się w powietrze. Dzięcioł, poświęcony Marsowi, uchodził też za ptaka wieszczego u ludów pierwotnych, jak u Umbrów, Sabi-nów, Latynów i Rzymian; znaczącymi były auguryjami (przepowiedniami) głos jego, kowanie i lot.

Pilarnia, gdzie drzewo jest tarte na deski i bala ob. *Tartak*.

Pilarz sosnowiec ob. *Borecznik choinowy*.

Pilastr (*Pilaster*), tak nazywa się w architekturze filar czyli słup pionowy, występujący na kilka cali ze ściany albo z rogu między dwiema ścianami, niejako wskazówka siły dźwigającej w owej ścianie, używany częstokroć tylko dla urozmaicenia wielkiej, próżnej płaszczyzny.

F. H. L.

Pilaszkowice, wieś prywatna w gubernii Lubelskiej, w powiecie Krasnostawskim, w pięknym górzystym położeniu nad rzeką Giełczew albo Radomirką, o 4½ mili od Lublina odległa. Słynie jako dziedzictwo Sobieskich i pamiątka częstym przemieszkaniem Jana III. Na początku XVI wieku Pilaszkowice należały do dóbr królewskich. w roku jednak 1526 już trzymał je Sebastyjan Sobieski, w sposobie zastawy; później że były przyległe dobrom Krasznika Tenczyńskich. Jan hrabia z Tenczyna, wojewoda Sandomirski, marszałek nadworny, przez zamianę z królem został dziedzicem Pilaszkowic. Następnie przeszły w posiadanie rodziny Sobieskich, i były letniem mieszkaniem króla Jana III, po którym odziedziczył syn jego Jakób, a w końcu rodzina Szembeków. We wsi tej, Sobiescy, wzniesli dom długi przedzielony korytarzem, więcej pozor klasztoru aniżeli siedziby prywatnej mający; składał się bowiem z długiej sieni, w środku będącej i równoległej ale mniejszej kapliczki; po każdej zaś stronie domu tego było po sześć jednej wielkości pokoi, co wynosiło dwanaście pomieszczeń w kształcie cel. Każdy pokój miał drzwi osobne wychodzące na korytarz i okno na dziedziniec lub ogród z małą wystawką. Dół pałacu tego zbudowany był z kamienia białego nader obfitego w lubelskiem, piętro zaś drewniane. Budowata dość nietrwała, zniszczała przez ogień w roku 1794, a następnie przez gorszące zaniedbanie, tak że dziś zaledwie szczątki z niego są jeszcze widoczne. Za tym domem był ogród osłoniony z trzech stron wielkim szpalerem lip, nadto kilka lip zasadzonych w półkole w tymże ogrodzie, otaczało darniową kanapę na przeciw pokoju królewskiego będącą, na której Jan III zwykle z upodobaniem spoczywał. Na przodzie zaś dworu rozciągał się na wysokim pagórku, obszerny dziedziniec ozdobiony kilkadziesiątmi lip, pod którymi jak niesie podanie miejscowe, król ten przed wyjściem na wyprawę wojenną, kazał zastawić stoły długie i sprawiał ucztę swym żołnierzom. W kaplicy jaśniał w ołtarzu wizerunek Panny Maryi na płótnie malowany na podobieństwo Częstochowskiej, był on niegdyś oprawny w srebrne ramy. W kaplicy tej codziennie Jan III słuchał mszy świętej, a wybierając się na wyprawę wojenną na klęczkach u jej progu, z rycerstwem odbierał błogosławieństwo. Obraz przed którym się monarcha modlił, brał z sobą do obozu; wynoszono go na pole bitwy i miał w wyprawie wiedeńskiej także się

znajdować. Część wsi Pilaszkowic, do której z dziedzina dworskiego przechodzi się wózem zowie się dotąd *Bazarkiem*, bądź na pamiątkę zwycięztwa nad Turkami odniesionych, bądź że tu osadzano niewolników tego narodu. Mieszkańcy jednak twierdzą że król przeznaczył tę osadę jedynie dla żon i dzieci zasłużonych żołnierzy, którzy pod jego dowództwem wojowali. Istotnie dawniej żony zasłużonych żołnierzy, od placu targowego, w obozie bazarzami nazywano. Mieszkańcy tej połowy wsi mają dotąd przywilej przez Jana III, nadany, który ich od pańszczyzny uwalnia i nadaje prawo mieszczanom służące. W Bazarku tym jest domek przypierający o kamienną górę, na której Pilaszkowice się wznoszą; miał on być niegdyś mieszkaniem piwniczego królewskiego, z kądem jest wchód do sześciu lochów, w pierwszym znajduje się źródło jak najczystszej wody; w tym miejscu Sobieski, jak wieść niesie, w największe upały przesiadywał. Wieś liczy teraz ogólnej ludności 784 chrześcijan, a 5 starozakonnych.

F. M. S.

Pilâtre de Rozier (Jan Franciszek), fizyk francuzki, urodził się 1756 r. w Metz, najprzód uczył się farmacji a później w Paryżu pracował nad historią naturalną, matematyką i fizyką. Został profesorem chemii w Rheims, wkrótce jednak wrócił do Paryża i otrzymał posadę nadzorca zbiorów przedmiotów natury, należących do księcia, który panował później we Francji pod imieniem Ludwika XVIII. W r. 1781 urządził muzeum fizyczne, w którym pracował nad działaniami pary i gazów, a skoro dowiedział się o doświadczeniach braci Montgolfier nad balonami powietrznymi, oświadczył publicznie, że i on ma zamiar wnieść się w powietrze balonem. Wyśmiany najprzód z tego powodu, wznosił się tak zwana montgolferką dnia 15 Października 1783 r. w towarzystwie margrabiego d'Arlande w powietrze. Odbywszy w roku następnym podróż napowietrzną w Lyonie z Montgolfier'em a wkrótce potem w Wersalu, w obec dworu i króla szwedzkiego Gustawa III, powziął zamiar dostania się balonem do Anglii. Rząd przeznaczył na ten cel 40,000 franków i nie ulega wątpliwości, że podróż ta podobnie jak Blanchard'a, byłaby się powiodła, gdyby Pilâtre nie powziął był nieszcześliwej myśli, napełnienia balonu sposobem używanym przez Montgolfier'a i Charles'a. Postępowanie to, według oświadczenia Charles'a, było podobnem do rzucania beczki napełnionej prochem na żarzące się węgle; lecz Pilâtre nie dał się odwieść i w Boulogne d. 14 Czerwca 1785 r. z fizykiem Romain'em wznosił się w powietrze, a za ledwie balon doszedł dwa do trzech tysięcy sążni wysokości, wszczął się ogień, w pół godziny obaj żeglarze spadli na ziemię w pobliżu wieży Croy: Pilâtre bez życia a Romain tak potłuczony, że w kilka minut życie zakończył.

Pilawa (herb). Krzyż biały podwójny, pod nim na tejże podstawie z prawej strony krzyża pół krzyża, w polu błękitnym; nad koroną pięć piór strusich.

Pilawa (po niemiecku: *Pillau*), miasto i forteca pruska, leży w końcu pasa ziemnego, co oddziela morze Bałtyckie od zatoki Frischhaf, z wygodnym portem. Tu opłaca się cło od towarów, które niegdyś w połowie do króla polskiego należały. Gustaw Adolf w r. 1626 zająwszy Pilawę, na fortece przeobrazić kazał to miejsce i do r. 1635 trzymał w swych rękach. W r. 1757 wojska rosyjskie szturmowały Pilawę, a w następnym ją zajęły.

Pilawa, miasteczko w gubernii Podolskiej, nad rzeką Ikawą, niegdyś było wsią Stare Golańczyce zwaną, należącą do klasztoru dominikanów w Murachwce. powiecie Jampolskim, na prośbę których król Władysław IV przywilejem 1640 r. pozwolił zamienić na miasto Pilawę i obwarować dla obrony przeciwko najazdom tatarskim. Jednocześnie tenże monarcha nadał prawo

magdeburgskie, ustanowił jarmarki i targi, a mieszkańców od wszelkich podatków uwolnił na lat 8. Ze forteca Pilawska szybko wzrastała i już przed rokiem 1648 była skończona, twierdzą Pamiętniki Jemiółowskiego, który opisując znaną bitwę pilawiecką, czyli jak ją nazywa plugawiecką, bo się szańcowała niesnaskami i ucieczką, wspomniał o tej twierdzy. Miasteczko w czasie długoletniej wojny z Kozakami zniszczone, od dominikanów przeszło do książąt Czartoryskich, a od generała ziem podolskich do Jana Czarneckiego, kasztelana braclawskiego, zmarłego w r. 1773. Dotąd też, z wyjątkiem małego odzinka, Pilawa jest w posiadaniu tejże rodziny. Dziś miasteczko ubogie, z kilkunastu zaledwie domków żydowskich się składa. Cerkiewka murowana prawosławna wznosi się na miejscu drewnianej unijackiej. Po prawej stronie rzeki jest kilkanaście chałup i dom mieszkalny dziedzica, a nad samą Ikwą sterczą szczątki dawnego zamku, część muru i dwie baszty, który przed dwudziestą kilką laty był jeszcze mieszkalnym, a dotąd z baszty ku rzece zwróconej, przedstawia się widok rozległy i piękny. *F. M. S.*

Pilawce, wieś w gubernii Podolskiej, powiecie Jampolskim, sławna nie-szczęśliwą rozprawą z Chmielnickim. Niedługo własność królów polskich, którą Kazimierz Wielki przywilejem 1363 r. darował swemu dworzaninowi Prandociu Szczukockiemu, w nagrodę jego waleczności i doznanych usług. Przywilej ten potwierdzali inni królowie i Zygmunt III. W czasie powstania Kozaków pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, stanęło tu obozem 36,000 wojska polskiego, mając daleko większą liczbę ciurów i luźnych ludzi, wozów zaś do 100,000. Gdy atoli nie było zgody między wodzami, ani jednościami i porządku w szeregach, Kozacy sprowadziwszy sobie do pomocy Tatarów, taki popłoch pomiędzy Polakami sprawili, iż ci bez boju haniebnie pierzchnęli. Podzieliwszy się Kozacy zdobyczą obozową wszelkiego rodzaju zostawioną na łup, puścili się za nimi w pogoń, paląc i wycinając po drodze miasta i wsie. Ucieczkę tę opisuje ze szczegółami Kochowski i Jemiółowski. Pilawce już około r. 1700 były własnością Woroniczów. *F. M. S.*

Pilchowski (Dawid), wzorowy tłumacz polski, doktor teologii, filozofii i nauk wyzwolonych, profesor uniwersytetu i biskup sufragan wileński. Urodził się w r. 1735 we wsi Rutkiszkach, dziedzicznej ojca jego, w gubernii Augustowskiej. Nauki pobierał u jezuitów, a później wstąpił do ich zakonu 1752 r. Zostawszy nauczycielem, wykładał rozmaite przedmioty w kolegium wileńskim i tamże zarządzał konwiktem szlacheckim. W r. 1771 wysłany został do Rzymu, gdzie towarzysząc generałowi swojego zgromadzenia, zadziwiał obszerami i gruntownymi wiadomościami, czystością i biegłością języka łacińskiego, tudzież roztropnością postępowania. Powróciwszy do kraju po zniesieniu jezuitów, został profesorem literatury w uniwersytecie wileńskim i rządzącą drukarnią, oba te obowiązki sprawował pożytecznie i chwalebnie, wydając wiele dzieł własnych lub przedrukowując dawne celniejsze. Najczęściej także dawane mu były zlecenia, które wymagały jak największej ufności, takim była wizyta szkół w latach 1785 i 86 przez niego odbyta i za wzór następnym podana. Toż kiedy w pomyślném odradzaniu się nauk, wychowanie publiczne, niektóre otrzymać miało poprawy, nie wahano się poruczyć to ważne dzieło jemu, oraz Poczubotowi. Tak zajęty, zdawałoby się że do innych obowiązków nie zostawało mu czasu, atoli dopełniał on ich wiele i ważnych, był bowiem dziekanem katedralnym, a później przybrany będąc w charakterze sufragana biskupstwa wileńskiego do pomocy dyjecejalnego rządu, sam jeden go potem w najtrudniejszych czasach dotrzymywał; słynąc niepospolitą na-

aką i najdobrotliwszą dla biednych opieką. Umarł w Wilnie 1803 r., zapisawszy w testamencie cały swój majątek na wychowanie dwunastu ubogich uczniów, oraz na utrzymanie szkoły parafjalnej. Są w druku następujące jego dzieła: 1) *Kaza Krysp. Salustjusza historyja o wojnie z Katyliną* (Wilno, 1767, w 8-ce); wydanie drugie z dodatkami na tytule: *Teraz z przyłożeniem oraz tekstu łacińskiego dla pożytku szkolnej młodzi* (tamże, 1778, w 8-ce). 2) *Lucyjusza Anneusza Seneki, O krótkości życia, o życiu szczęśliwem i t. d.* (tamże, 1771, w 8-ce; wydanie drugie, tamże, 1781). 3) *L. A. Seneki O laskowości, ksiąg dwoje, i Gniewie, ksiąg troje* (tamże, 1775; wydanie drugie 1782). 4) *L. A. Seneki, Listy do Luciliusza* (tamże, 1781, 1782, tomów 4, w 8-ce), w dedykacji mówi Pilchowski że go król do podjęcia tej pracy zachęcał. Wszystkie te tłómaczenia są wiernie, w duchu autorów wykonane, stylem jasnym, krótkim, silnym, prawdziwie polskim i bardzo do pisarzy Zygmuntofskich zbliżonym. Oprócz tych wydał kilka dzieł religijnych, Listów pasterskich i t. d., pomiędzy któremi szczególnie pięknie przełożone są z włoskiego: *Zebrań nauk chrześcijańskich przez ks. Józefa Tierard* (Wilno, 1776, w 8-ce) i oryginalnie napisane, p. t.: *Sto uwag krótkich a ważnych, myślącym o zbawieniu swym podanych* (tamże, 1798, w 12-ce). Bezimiennie zaś ogłosił dwa pisemka w kwestyi włosciańskiej, przemawiając nader uczenie i wymownie za usamowolnieniem tychże, jedno wyszło pod tytułem: *O poddanych polskich*, (bez miejsca, podobno w Krakowie, 1788). Pilchowski w tém szczupłym ale ważnym bardzo dziełku dowodzi, że włosciańskie zawsze mieli prawo do wolności, opierając się na mnóstwie źródeł tak drukowanych jako i rękopiśmiennych, które dowodzą jak głęboko kwestyje te badał. Jako dodatek do powyższego pisemka ogłosił, p. t.: *Odpowiedź na pytanie czyli nieczułość w wyższych wiekach ku poddanym, tak była opanowała serca Polaków, iż uczeni nawet nią zarazieni zostali* (bez miejsca druku, 1789, w 8-ce). Obszerniejsze szczegóły życia Pilchowskiego są w *Rocznikach warszaw. tow. przyjac. nauk*, na r. 1807, tom IV, str. 31. F. M. S.

Pillica, rzeka splawna w królestwie Polskiem, początek bierze o 200 sążni powyżej miasta Pilicy, w powiecie Olkuskim. W dalszym swym biegu około Koniecpola, Przedborza, Sulejowa, Inowłódza, Nowego-Miasta, oddziela guberniją radomską od Warszawskiej i pod Mniszewem z lewej strony wpada do Wisły. Koryto jej w ogóle piaszczyste, leży na samym grzbiecie górzystości, przedzielającej Wisłę od Warty; ztąd wszystkie znaczniejsze rzeki, wytryskujące z pod jej boków, przechylają się do pierwszej lub drugiej, albo też do Bzury. Źdroiska góry z której Pillica wytryskuje tak obfite wylewają wody, że te o sto kroków ztamtąd obracają koła młyńskie, a na przestrzemi 2 mil aż do Żarnowa, stoi mnóstwo młynów, tartaków, papierni i t. d. Są też tu i zakłady żelazne: w Koniecpolu, Chrzastowie i Tomaszowie. Szerokość koryta tej rzeki jest nierówna, bo w niektórych miejscach, jak pod Łęgowicami wynosi do kilkuset łokci, a gdzieindziej ledwo do 30 dochodzi; lecz na zwężonych cieśninach płynie głęboko, czasami do dwóch sążni i ze znacznym pędem. Od Koniecpola do wsi Maluszyna płynie gruntami iltowatemi, a od Ciemiętnik, gdzie wpada rzeka Czarna, brzegi są wyższe i prostsze. Rzeka ta przepływa okolice obfitujące w płody rolnicze, górnicze, lasy, wapno, marmur i kamień ciosowy; tak więc z powodu swej dogodności do splawu, jako też i potrzeby posiadania łatwej w tych stronach komunikacyi, Pillica oddawna używaną była do splawu. O znakomitym stopniu prowadzonego na niej handlu i przepływu płodów, można się domyślać częścią z kwitnącego dawniej

stanu osad przylogłych, częścią z podań niewątpliwych. Do połowy XVI wieku liczne statki okrywały jeszcze Pilicę; do tej epoki staczone ze wszech stron towary i produkta na targi do miast nadbrzeżnych, utrzymywały w nich nieustanny ruch, a w przylogłych włościach przemysł i pracę. Przy takiej sposobności, z jednej strony napływ potrzeb i obcych dostatków, musiał zapomagac mieszkańców, a z drugiej odpływ miejscowych, podwajał w nich ochotę do obrabiania wszelkich źródeł dochodu. Jak z jednej strony Wisła, tak z drugiej Pilica, bez trudności i znacznych kosztów spławiała do swoich i obcych krain nieprzebrane zasoby kamieni, marmurów, wapna, gipsu, ołowiu, miedzi, żelaza i innych płodów, rozsypanych po całej tej przestrzeni (Surowiecki, *O rzekach i splawach*). Lecz zbieg następnie nieprzyjaznych przemysłowi okoliczności splaw przerwał, a rzeka sama sobie pozostawiona, coraz więcej dziką się stawała. Już przy jej ujściu przy Zagrobach, pod Nowém Miastem, Łęgowicami, Domaniewiczami, Inowłodzem, Sulcjuwem i Kurnędzem nie mogły statki przebywać, a nawet drzewo w pasach nie wszędzie mogło bezpiecznie przechodzić. W roku więc 1823, w owej epoce wznoszenia się fabryk królestwa, zwrócono szczególną na tę rzekę uwagę, jako na ważną linię komunikacyjną i zaraz przystąpiono do oczyszczenia z zawałów jej koryta i uregulowania brzegów. Skutkiem takowych robót, splaw na niej jest jednym ze znakomitszych, takowy zaczyna się od Koniecpola dla samego drzewa zbitego w tratwy, na których czasem bywają i ładunki, a od Przedborza i dla innych statków, mianowicie galarów. Splawianemi bywają: zboże, okowita, wapno, drzewo tarte i t. d.; wartość ich, według urzędowych wiadomości, wynosiła w r. 1845 na złp. 500,333 gr. 10; w r. 1847 rs. 442,666 gr. 20. Przy większej wodzie, przestrzeń 36-milową od Przedborza do Warszawy, statki w ciągu 9—11 dni przebywają. Przystanie są: Sulejów, Przedborz, Bindugi, Maluszyn, Smorzewice, Białobrzegi i t. d. Do Pilicy wpadają następujące rzeki: Pradla, Zwleczka, Chotówka, Czarna pod wsią Taraska, Luciąża, Utrata, Wolborka, Czarna pod Piekłem, Drzewiczka z Węglanką i Brzusznia, i Mogielanka.

C. B.

Pilica miasto prywatne w gubernii Radomskiej, w powiecie Olkuskim, w bardzo pięknym położeniu nad rzeką tegoż nazwiska, od Olkusza wiorst 21, od stacyi kolei żelaznej Zawiercie mil 2 odległe. Osada wielce starożytna, w dawniejszych wiekach zwana *Pileza*, później *Pilca*. Gniazdo rodziny Pileckich, z których Elżbieta (ob.) była małżonką króla Jagielly. Po wygaśnięciu tego domu w XVI wieku, miasto Pilica dostało się Padniewskim, po śmierci zaś Stanisława starosty Dybowskiego, przeszła następnie w posiadanie książąt Zbarażskich, którzy czasami przemieszkiwali w okazałym zamku tutejszym. Stawszy się potem własnością Stanisława Warszzyckiego, kasztelana Krakowskiego, zniszczona była przez Szwedów, za czasów nieszczęśliwego panowania Jana Kazimierza. Przechodząc miejsce to ciągle do rąk znakomitych rodzin, w pierwszych latach dostało się do Wessłów, z których Maryja Józefa, wdowa po królewiczu Konstantym Sobieskim, sprzedała w roku 1751 Pilicę z licznemi wsiami synowcowi swemu generałowi Teodorowi Wessłowi, później podskarbiemu W. Kor. Król August III na prośby tegoż ustanowił w r. 1760 jarmark cztery tygodnie trwać mający, co przyczyniło się do wzrostu miasta i ożywienia handlu. Zamek tutejszy wystawił Stanisław Padniewski w roku 1610; za dziedzictwa Warszzyckiego zburzyli go Szwedzi w r. 1655; odnowiony przez Teodora Wessła, który przekształcił go na ozdobny pałac, zachowując waly i część opasujących murów i do ostatnich czasów w stanie miesz-

kalnym się dochował. Gościł w nim król Jan Kazimierz hojnie przez zamożnego dziedzica podejmowany. Gdy jednakże utrzymanie gmachu w tak obszernych zabudowanego wymiarach, dla późniejszych dziedziców Pilicy było zbyt uciążliwym, został on opuszczony i do coraz większego upadku się chylił. Dopiero teraźniejszy właściciel miasta p. Moes, wznany chlubnie przedsiębiorca przemysłowy, wyrestaurował z ruin zamek i zamieszkawszy go, uczynił z niego budowlę panującą po nad miastem i mającą z dala pozór jakby jakiej twierdzy. Parafjalny kościół w Pilicy pod wezwaniem J. Chrzciciela, niewiadomo kiedy wystawiony został, kaplica tylko fundatorską zwana, założona przez Wojciecha Padniewskiego, kasztelana Oświęcimskiego, nosi na sobie rok 1601, stawiał ją zaś niejaki Kacper Fodige murarz. W r. 1612 Stanisław Padniewski erygował przy tymże kościele kolegiatę, osadzając przy niej kanoników regularnych ś. Augustyna, inaczej *de poenitentia* zwanych, która w r. 1819 została supprymowana. Świątynia ta obszerna i w pięknym zabudowana smaku ma kilka starożytnych nagrobków, a między innymi Mikołaja i Agnieszki Padniewskich, rodziców założyciela tak zwanej fundatorskiej kaplicy. Tamże umieszczone i wyrobione w płaskorzeźbie popiersia rycerza i niewiasty, ze stosownemi napisami. Najdawniejszy tutejszy nagrobek w roku 1555 położony został przez Stanisława i Katarzynę Pileckich, córeczce Katarzynie. Oprócz nich są jeszcze grobowce w kaplicy ś. Anny, Anny Warszyckiej, córki kasztelana krakowskiego, zmarłej w roku 1683 i innych. W zakrystyi zaś znajdują się piękne i bogate aparaty z daru króla Jana III pochodzące. Dawniejszy kościół parafjalny pod wezwaniem ŚŚ. Piotra i Pawła apostołów, należał do najdawniejszych na polskiej ziemi świątyni. Wystawiony był z drzewa a wizyta z 1595 r., już go nie zastała, ale inny na jego miejsce przed 20 laty wzniesiony. Stojąca przy nim kropielnica, ma na sobie rok 1089. Kościół pod tytułem Najświętszego Imienia Jezus, z klasztorem xx. reformatów fundowany w r. 1739 przez Maryję Józefę Sobieską, a ukończony w r. 1746, wyrestaurowany został po pożarze w 1857. W tym kościele złożone jest ciało Teodora Wessla, ostatniego z tego domu dziedzica Pilicy. Nakoniec jest tu jeszcze kaplica szpitalna pod tytułem ś. Jerzego, wraz z szpitalem założona w r. 1629 przez księcia Jerzego Zbarażskiego, która dotąd w dobrym zachowuje się stanie. P. Moes nabywszy w naszych czasach Pilicę postanowił sobie na wzór Steinkellera, ożywić to ciche ustronie przemysłem i ruchem handlowym. W tym celu założył on na Wyrbee, osadzie o parę wiorst od miasta, fabrykę papieru na wielką skalę, która należy teraz do najlepszych w kraju, zatrudnia przeszło 300 robotników, i dostarcza rocznie papieru wartości 873,000 złp. Oprócz tego założył ogromną fabrykę sukna i kortów, wybudowawszy wielkie na ten cel gmachy. Dziś Pilica liczy ogólnej ludności 3,524 głów, ma domów 214, sąd pokoju okręgu Pilickiego, magistrat i jarmarków 6 do roku.

F. M. S.

Pilik (*Trogon* L.). Rodzaj ptaków dwuparzystopalcowych (*Zygodactyli*), mający za cechy: dziób krótszy od głowy, gruby, wypukły, w nasadzie długimi położystemi szczeciami opatrzone, szczeka zakrzywiona i tępą zakończona, brzegi obu drobno piłkowane; nozdrza nasadowe okrągłe; nogi bardzo krótkie; pazury ostre, słabo zakrzywione; skrzydła mierne, o 5 lub 6 lotce najdłuższej; ogon szeroki, mniej więcej długi, niekiedy mocno przedłużony. Piliki są świetnie ubarwione, na sutem upierzeniu wierzchnich części ciała często miewają bardzo mocny metaliczny połysk, najpospoliciej zielony, od spodu czerwone, żółte lub inne bez blasków; lecz kształty są niezgrabne i na-

puszone. Mieszkają w krajach międzyzwrotnikowych obu lądów. W ciągu dnia przesiadują samotnie w gęstych gałęziach drzew wyniosłych, spłoszone nie ulatują daleko, lecz usiadłszy w bliskości, dają się z łatwością ubijać dla mięsa smacznego, bardzo przez krajowców poszukiwanego i piór do ozdób używanych. Wieczorami i rankami najczęściej żywności szukają, ta wyłącznie składa się z owadów. Gnieźdzą się dwa razy do roku, w nędznym gniaździe umieszczonem w obszernym dziuplu starego drzewa; niektóre jednak gatunki długoogonowe urządzają gniazda zawieszane na gałęzi. Młode kilka zmian przechodzą, zanim przybiorą właściwą odzież. Znanych jest kilkanaście gatunków.

Wl. T.

Pillóski (Adam), współczesny paleograf zamieszkały w Paryżu, wynalazł nowy sposób za pomocą środków chemicznych, powtarzania z niedorównaną dokładnością dawnych drzeworytów, rycin i druków, który nazwany został hemeografiją. Wykonał on w ten sposób z wiernością do złudzenia kilka rzadkich polskich broszur i rycin, które z trudnością od oryginału odróżnić można.

F. M. S.

Pillati (Henryk), współczesny artysta malarz, urodził się 19 stycznia 1832 r. w Warszawie. W tamże mieście pobierał nauki w szkołach. W roku 1853 studyjował zagranicą. Pierwsze obrazy olejne Pillatego, ukazały się przy otwarciu wystawy towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Wszystkie zakupione zostały już przez samo towarzystwo, już przez znawców i wielbicieli sztuk pięknych, oceniających niepospolity talent tego artysty. Ze znaczniejszych jego obrazów wymienimy: *Berek* pod Kockiem; *Sobieski* pod Wiedniem; *Targ na konie*. Od pojawienia się Tygodnika Ilustrowanego w r. 1859, stronę tego pisma artystyczną podtrzymuje swemi utworami: a od roku 1865: Czasopismo Ilustrowane *Klasy*.

K. Wl. W.

Pillement (Jan), znakomity malarz i sztycharz rodem z Lugdunu. Robił krajobrazy, widoki wodne, obrazy rodzajowe i kwiaty, olejno i pastellami. Był malarzem nadwornym króla Stanisława Augusta i wiele utworów jego pędzla było zachowanych w galerji tego króla, które wylicza E. Rastawiecki (Słownik malarzów polskich t. 2, roku 1851). Umarł w późnym wieku, bo blisko lat 90, r. 1809. Galeria Wilanowska ma także obrazy tego artysty.

K. Wl. W.

Pillersdorf (Franciszek baron), mąż stanu austriacki, ur. 1786 roku w Bernie, w Morawii; ukończywszy nauki prawne w Wiedniu, wstąpił roku 1805 do służby administracyjnej w Galicyi, a podczas wojen z Francją zostawał w kancelaryi cywilnej głównego sztabu armii czynnej. Po przywróceniu pokoju, Pillersdorf do 1830 pełnił różne wyższe urzędy w gałęzi skarbowej, poczem został kanclerzem kancelaryi nadwornej. Po rewolucyi Marcowej d. 4 Maja 1848 mianowany ministrem spraw wewnętrznych, a prezesem rady ministrów, już po miesiącu (8 Czerwca); w obec powstania włoskiego, rozruchów w Wiedniu i w Pradze, oraz kierunku spraw niemieckich, zmuszony był podać się do dymisji. Po rozwiązaniu sejmku, którego był członkiem, za rzędy swoje w oczach reakcyi zbyt łagodne, oraz za postępowanie podczas wiedeńskich wypadków Wrześniowych 1848 roku oddany pod sąd, wyrokiem skazany został na utratę rangi radcy stanu i orderu świętego Szczepana. Umarł 1859 r.

F. H. L.

Pilloltz, wieś i zamek króla Saskiego. leży nad Elbą, o dobrą milę na południo-wschód od Drezna, zwykła letnia rezydencyja dworu. Roku 1791, odbył się tam sławny kongres monarchów erupejskich, sprzymierzonych przeciw Francji. Wraz z reprezentantami cesarza austriackiego i króla pruskie-

go, znajdował się tam także hrabia Artois, były minister Calonne i margrabia de Bouillé; 27 Sierpnia podpisano tu umowę, mocą której monarchowie obowiązywali się przywrócić Ludwika XVI; artykułem zaś tajnym uchwalono podziął Polski.

F. H. L.

Pilnik, narzędzie powszechnie znane, używane w robotach z metalami; przedstawia ono kawałek stali zahartowanej, której powierzchnia ponaciuana przedstawia ostre ząbki. Bardzo rozliczne cele w jakich pilniki są używane, sprawiają, że narzędzie to wielką ma rozmaitość w kształcie swoim, wielkości i delikatności nacięć. Fabrykacja pilników polega na odkuciu odpowiednich kawałków stali, wygładzeniu ich powierzchni przez toczenie na kamieniach szlifierskich, porobieniu nacięć zapomocą dłuta i młotka, i zahartowaniu przez rozgrzanie kawałka odrobionego i zanurzenie go w wodzie. Nacięcia wprawny robotnik skutecznie z zadziwiającą szybkością, zachowując między nimi jednakowe odległości. Wiele wynaleziono machin do nacinania pilników, lecz żadna z nich nie została doprowadzona do tego stopnia doskonałości, aby nacinanie ręczne mogło być zastąpione. Najlepsze pilniki wyrabiają w Anglii, a szczególnie w hrabstwie Lankasterskiem (np. w Warrington pod Liwerpołem). Największą jednakże ilość pilników angielskich sprowadzają z Sheffield, gdzie wyrób ich mniej jest doskonały, i którym nie ustępują wyrabiane w Niemczech i innych krajach ładu stałego.

Pilpaj, bajkopisarz indyjski, był wezyrem króla Dabszelima. Epoka życia jego niewiadoma; według jednych żył na lat 2000 przed J. Chrystusem, według innych tylko na 250 lat przed erą chrześcijańską. Jest on znany jako autor zbioru bajek pisanych pierwotnie po sanskrytku, których oryginał nosi tytuł *Pancza Tantra*. Książka ta w VI wieku naszej ery przetłumaczona została na język Pehlwi (staroperski), przez maga Burzuja, z rozkazu króla Chosan-Nuszirwana, pod tytułem: *Kalilach i Dimnach*, później na język hebrajski przez rabbi Joela, zaś z tego ostatniego języka przetłumaczył ją r. 1262 na język łaciński Jan z Kapui pod tytułem: *Directorium vitae, parabolae antiquorum sapientium*. Jest to rodzaj politycznego i moralnego romansu, w którym głównymi dwiema postaciami są dwa szakale, używające u Indów tej samej sławy przebiegłości, co u nas lisy. Według nowszych badań prawdziwym autorem tych bajek miał być brahman Wisznu-Sarma. Silvestre de Sacy wydał je 1816 roku w tłumaczeniu arabskiem, z ciekawymi przypiskami i historią tego utworu. Jedno tłumaczenie francuzkie skutecznie z łacińskiego przekładu Galland (1724 r.), drugie ks. Dubois wprost z oryginału

F. H. L.

Pilsh, masa spójna bez porządku poplątanych między sobą włókien; pospolicie pod pilnią rozumiemy wyroby tego rodzaju z wełny i sierci zwierzęcej, jakich pomiędzy innymi używają kapelusznicy do przygotowania kapeluszy, okryć i t. d.

Piltyń, miasteczko ze starożytnym zamkiem, dawniej w księstwie Kurlandzkim, dziś w gubernii Kurlandzkiej, o mil 21 od Mitawy położone. W roku 1220 Waldemar II król duński, zajmwszy tutejszą okolicę, wystawił zamek i biskupstwo fundował. W późniejszych czasach, przeszedł Piltyń pod władzę Kawalerów Mieczowych czyli Infantyskich. W r. 1559 biskup Munchauson sprzedał swe biskupstwo Danii. Król Duński Fryderyk II darował je bratu swemu Magnusowi księciu Holsztyńskiemu, który je sekularyzował. Gdy Infanty w roku 1561 przeszły pod władzę Rzeczypospolitej Polskiej, spory ztąd wynikłe zagodzono umówioną opłatą. Piltyń doznawał doli i nie-

doli całych Infant. Polska w latach 1768 i 1776 zabezpieczyła miastu dawne wszelkie przywileje. Dziś podupadłe, liczy całej ludności podług obliczenia w r. 1861, tak mężczyzn jak kobiet 1572 głów.

Pilwa, rzeczka w królestwie Polskiem, bierze początek pod wsią Ponejnaple w stronie miasta Kowna; płynąc w kierunku zachodnio-południowym, pod miastem Pilwiszki z prawej strony wpada do Szeszuży. Długa mil 3, spławna dla pojedynczych sztuk drzewa.

Pilwiszki, miasteczko rządowe w gubernii Augustowskiej, w powiecie Maryjampolskim, na wzgórzu w malowniczym położeniu, przy zbiegu rzek Pilwy i Wysokiej z Szeszużą, od Wilkowyszek wiorst 14, od miasta powiatowego 28 odległe. Niedługo wieś założona w końcu wieku XV, i od rzeki Pilwy nazwana, która szybko wzrastając w ludność, na mocy przywileju królowej Bony w r. 1536 zamieniona została na miasto. Niedługo atoli szczyć się mogła swem powodzeniem, bo wojny i powietrze morowe uszczupliwszy ludność jego, opustoszyły większą część domów przedtém zamieszkałych, co świadczą dawne mogiłniki czyli cmentarze, za terażniejszym miastem okazywane. Z tego powodu Pilwiszki z imienia tylko w XVIII wieku było miastem, i zarówno z wsiami ulegało dotkliwym rządóm starosty, aż znowu przywilejem 1792 r. król Stanisław August wrócił im dawne prawa, wznowił tytuł i swobody. Dziś Pilwiszki mają domów 226, ludności ogólnej 1889 głów, magistrat, kościół parafjalny drewniany, pod tytułem ś. Trójcy, jarmarków 6 do roku, z tych najważniejsze są: we środy po ś. Jerzym na wiosnę i po ś. Bartłomieju w jesieni, wówczas bowiem wiele przyprowadza się z tutejszej Litwy koni rasy miejscowej i bydła.

F. M. S.

Pilwite, bogini w pogańskiej Litwie, bogactw, dostatków, zbiorów i szczęścia. Zachowaną dotąd piosnkę u ludu, przywodzimy w przekładzie Narbutta o tej bogini. „Gonię się gonię za tobą Pilwite! I po morzu i po lądach. Nie mam wprawdzie pysznych łodzi, ani skrzydeł mi nie dano: za blaskiem się twoim uganiam! Kto ma twą, o Pilwite, łaskę, drogą dla człowieka, ma złota gdyby kamieni. Ma pełną żyta stodołę, ma sławę u całego świata.” Łotwacy nazywali ją *Pelwiehse*, Słowianie pod nazwą *Dažba* lub *Dažboty*. Rusini Litewscy pod imieniem *Dola*.

K. Wł. W.

Pilzna (Marcin z), ob. *Glichi Marcin*.

Pilzno, dawniej powiatowe i starościńskie w województwie Sandomierskiem, obecnie w Galicyi, obwodzie Tarnowskim, na pagórku między wałami ziemnymi przy ujściu Dulczy do Wisłoki, od kolonistów Czeskich (z Pilzna w Czechach) założone miasto, o czem świadectwo daje Marcin Kromer (ob.). Kazimierz Wielki przywilejem 1354 r. szlachetnego Dobiesława mianował wojtęm, jako też i prawych jego potomków mieszczan obdarzył prawem niemieckiem. Pilzno dostatkami i znaczną ludnością, podług Długosza słynące, okropnej w r. 1474 doznało kleski: spaliwszy je i z ziemią zrównawszy Węgrzy wycięli młodzież i starców, uprowadzając dorosłych. Zygmunt król r. 1539 uwolnił mieszczan od dawania stacyj. Roku 1577 Stefan Batory polecił wyrugować ztąd żydów i zabronił, ażeby nie wazyli się odtąd w mieście, ale nawet i w okolicy osiadać. Lustracyja 1629 r. podaje w mieście i na przedmieściu 204 domy. Przemysł i handel zubożyli mieszkańców; ogromne znajdowały się tu składy win węgierskich, a miedziane i mosiężne z fabryk tutejszych wyroby, wiele były poszukiwane. Pomyślny i kwitnący stan Pilzna przetrwał do wojny Szwedzkiej; wtedyto własny żołnierz miasto zrabował, a następnie nieprzyjaciel ze szczętem spalił. Lustratorowie 1663 r.,

zastali w mieście i na przedmieściu 36 lichych domów; zubożały obywatel nie zdołał się podzwignąć, zwłaszcza iż pożary, wylewy rzeki i morowe powietrze naprzemian miasto trapiły. Ostatnia lustracja 1765 r. wyraża: „Starostwa niegrodowego possessorem jest p. Stanisław Piniński; miasto ma 4 kościoły: farny, augustyjanów, ś. Ducha i drowniany ku Strzegociom; domów jest 82 etc.” Pamiętne jest także urodzeniem kilku znakomych ludzi, mianowicie: *Szymona Gorzyckiego* poety z XVI wieku, *Szymona Maryckiego*, zwyczajnie Pilzneńczykiem zwanego, profesora akademii krakowskiej, *Sebastyjana Petrycego* poety i najslawniejszego lekarza swego czasu, wreszcie *Marcina Glicza*, piszącego się zwykle *Martinus Pilsnensis*, urodzonego 1528 r., uczonego teologa i wymownego kaznodziei, który 16 razy urząd rektora akademii krakowskiej sprawował. Pilzno 3 mile od miasta Tarnowa odległe około 1849 r. liczyło 1,300 mieszkańców. C. B.

Piła (Schneidemühle), dawniej w województwie, obecnie w wielkiem księstwie Poznańskim, okręgu Bydgoskim, powiecie Chodzieskim, przy samem ujściu rzeczki Libionki do rzeki Głdy położone miasto, w odległych czasach było w posiadaniu rodziny Opalińskich, z których wojewoda poznański r. 1480 darował w królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi. Następca jego Zygmunt I obdarował mieszkańców prawem niemieckiem r. 1513 i zastrzegł, aby we wszystkich sprawach tylko przed wójtem swoim stawali. W roku 1843 ludność miejscowa obłożoną była na 3,825 głów. Piła należy do rządu. Ma dwa kościoły, jeden katolicki parafjalny z kollegiatą, jeden protestantski parafjalny i synagogę. Urzęduje w mieście sąd ziemsko-miejski i rent-ant. Mieszkańcy trudnią się wyprawianiem skór, wyrobem sukna, koronek i handlem na rzece Głdzie, która pod miastem zaczyna być splawną. Miasto ma ordynacją miejską nadaną sobie 1835 r. d. 15 Sierpnia, liczy się do klasy III podatku przemysłowego. Piła jest miejscem urodzenia czcigodnej pamięci ministra stanu królestwa Polskiego kongressowego, Stanisława Staszica (ob.). W roku 1834 uległo pożarowi, lecz za pomocą funduszu nadzwyczajnego 40,000 talarów, na nowo i pięknie odbudowane zostało. Odhycha się tu 4 jarmarki dorocznie. Stacja pocztowa. Odległość od miasta powiatowego Chodzieży mil 4 od Poznania 12³/₄. C. B.

Piła, znane narzędzie do dzielenia drzewa i innych materyjałów używanych w rzemiosłach, składające się z blachy stalowej cienkiej, opatrzonej zębami. Odróżniają pily proste, działające przez poruszanie się w dwóch kierunkach przeciwnych i pily kołowe, mające postać tarczy okrągłej, obracającej się około osi; ostatnie wykonywają robotę spieszniej jak pierwsze, lecz nie zawsze mogą być zastosowane. Najważniejsze są pily do tarcia drzewa, które albo siłą rąk albo też siłą wody lub pary bywają poruszane. W ostatnim przypadku pily są głównymi częściami machin, zwanych tartakami. Ze względu na przeznaczenie dzielą tartaki na zwyczajne, w których kłoc drzewa dzielą na deski, bale, łaty i t. d. i na forniernię, w których otrzymują się bardzo cienkie deseczki, zwane fornicerami. Tartaki ze względu na urządzenie swoje bywają albo o jednej albo o wielu pilach prostych, współłożnie działających, albo też o pile okrągłej. Tartaki w Europie zaczęto budować w wieku XIII, jednakże w Hollandyi, Anglii i Szwecyi zaprowadzono je dopiero w 1600 r. Pily okrągłe wprowadzono w użycie dopiero w początkach XIX wieku. W ostatnich latach czterdziestu tartaki doznały wielu ulepszeń, które w urządzeniu ich wprowadzili szczególnież mechanicy francuzcy i angielscy.

Do tarcia kamieni używają zwykle pil bez zębów, działających za pośrednictwem dodawanego piasku ostrogo albo szmerglu i podlewania wody kroplami.

Pilat, prokurator rzymski w Judei, głośny w historii męki i śmierci Jezusa Chrystusa. Rodem był Rzymianin, a podług niektórych z Gallii, przezwany *Pontius*, to jest *Pontski*, ponieważ zdobył był wyspę zwaną *Pontia*. Objął rządy Judei po Waleryjuszu Gratus. Do czasów Pilata, żaden rządca, nawet potężny prokonsul Vitellus, nie wchodził do Jeruzalem, z rozpuszczonemi chorągwiami rzymskimi, na których znajdował się wizerunek cesarza, a to przez wzgląd na zwyczaje narodu i na świętość miasta, znaną w całym świecie. Pilat kazał wnieść w nocy chorągiew swoje do miasta; ogromne masy ludu, gotowe dać się wymordować raczej, niżeli dopuścić zgwałcenia zakonu ojców swoich, grożąc zaburzeniem, skłoniły Pilata do cofnięcia rozkazu o chorągwi. Nie tyle wszakże był powolnym, gdy lud chciał żądać zwrotu skarbów zabranych ze świątyni. Żołnierze rzymscy przebrani wmięszali się pośród natłoku i gdy skargi stawały się zgietkliwemi, Rzymianie rzucili się na bezbronną rzeszę, wielu pokaleczyli i pozabijali. Przedniejsi kapłani i starsi ludu żydowskiego, po poimaniu i uwięzieniu w Ogróju Jezusa Chrystusa, oraz stawieniu go przed arcykapłanem Kaifaszem, osadzili Zbawiciela za godnego śmierci; ale wiedzieli, że nie mają prawa skazywać go na śmierć. Odkąd Judea stała się prowincją rzymską, władza życia i śmierci należała do urzędników cesarskich. Książęta kapłanów żydowskich zniewoleni więc byli prowadzić Jezusa do pretoryjum czyli na ratusz: tak nazywano miejsce, gdzie rządca ze strony Rzymian, ustanowił swój trybunał. Tym rządcą czyli prokuratorem Judei był Pilat i jemu głównie służyło rozpoznawanie spraw kryminalnych. Gdy Jezusa związanego przyprowadzono na ratusz, Pilat zapytał doktorów zakonu i Faryzeuszów, których nie lubił, a oni właśnie domagali się najzjadlej śmierci Syna Bożego: „Co za skargę przynosicie przeciwko temu człowiekowi?” „By ten nie był zloczyńcą, nie podalibyśmy go byli tobie,” odpowiedzieli; „tegosmy należli potwraćającego naród nasz i zakazującego dani dawać cesarzowi i mówiącego, że on jest Chrystusem królem.” Te skargi czeze i nieuzasadnione, nie uczyniły żadnego wrażenia na Pilacie; sam postanowił badać obwinionego, dla przekonania się co on uczynił. „Tyś jest król Żydowski?” rzekł Pilat. „Ty powiadasz,” odpowiedział Jezus; „ale królestwo moje nie jest z tego świata. Na tom przyszedł na świat, abym dał świadectwo prawdzie.” Ta umiarkowana i prosta odpowiedz, utwierdziła Pilata w powziętym mniemaniu, że Jezus jest niewinnym. Oświadczył więc Żydom: „Nie nie znajduję winy w tym człowieku;” ale nie miał odwagi ulewinnić go zupełnie i wyrwać z rąk wściekłych nieprzyjaciół; a dowiedziawszy się, że Jezus jest rodem z Galilei, postanowił odesłać go do Heroda Antypatra, syna Heroda Wielkiego, do którego tetrarchii czyli czwartej części kraju, należała ta prowincya, a który znajdował się podówczas w Jeruzalem. Pochlebilo Herodowi uszanowanie Pilata; dawno pragnął widzieć Jezusa, spodziewając się że on pokaże jaki cud w jego obecności. Zadał mu więc kilka pytań, ale Jezus nie nie odpowiedział. To milczenie Jezusa wzięto za znak głupoty. Herod, z dworem swoim, wzgardził nim; i naigrawając, kazał go oblec w szatę białą i odesłał do Pilata. Pilat wezwawszy przedniejszych kapłanów i przełożonych ludu, rzekł: „Przywiedliście mi tego człowieka, jakoby lud odwodzącego; a oto ja pytając przed wami, nie znalazłem w tym człowieku żadnej winy z tych, o których nań skargę kładziecie. Ale ani Herod, bom was do niego odsyłał, nie osądził go być winnym. A przetoż ubiczowawszy go, wy-

puszozę." A że według zwyczaju, w dzień uroczysty świąt, rządzoa wypuszczal jednego więźnia, ktoregoby chciało pospółstwo, Pilate zapytał zgromadzonych: „Którego chcecie wypuszczoę wam: Barabaszę czyli Jezusa, którego zowią Chrystusem?" A wnet podniosły się tysięczne głosy: „Barabaszę!" „Cóż tedy uczynię z Jezusem, którego zowią Chrystusem?" dodał Pilate. Rzekli wszyscy; „Niech będzie ukrzyżowan!" „Cóż złego on uczynił?" A głośniej jeszcze wołali: „Niech będzie ukrzyżowan!" Pilate zdziwiony, że Żydzi wybrali Barabaszę, który był rozbójnikiem i mężobójcą, skazał Jezusa na okrutne biozowanie, spodziejając się, że obficie przelana jego krew, ugasi wściekłość nieprzyjaciół. Żołnierze obnażyli Jezusa z odzieży, przywiązali do słupa: a wnet zaczęła się niemilosierna chłosta; wkrótce całe jego ciało zamienilo się w jedną szeroką ranę, w masę ciała niekształtną i krwią oblaną. Potem naigrawając się, oblekli go w purpurę; a uplotłszy koronę z ciernia, włożyli mu na głowę. I plując w twarz, policzkowali go, a wzięwszy trzcinę, bili mu głowę po koronie cierniowej: a z każdej rany zadanej cierniem, sączył się strumień krwi na twarz. Pilate widząc Jezusa w takim stanie, mniemał, iż dosyć będzie pokazać go nieprzyjaciółom, aby rozbroić ich zajadłość. „Oto człowiek! *Ecce homo!*" rzekł, to jest, patrzcie w jakim stanie jest człowiek, któregoście mi wydali na stracenie! „Strać, strać go, ukrzyżuj go!" krzyczeli w uniesieniu wściekłości Żydzi. Pilate przywołał znowu Jezusa, badał go raz jeszcze, a nie znajdując w nim żadnej winy, wyszedł i znowu starał się złagodzić pospółstwo. „Jeśli tego wypuścisz, wołali Żydzi, nie jesteś przyjaciel cesarski; każdy bowiem co się czyni królem, sprzeciwi się cesarzowi." Na imię cesarza, zachwiał się Pilate; lękał się aby go przed nim nie zaskarżono; lękał się stracić urząd. Wziąwszy przeto naczynie z wodą, umył ręce przed pospółstwem, mówiąc: „Nie winienem ja krwi tego Sprawiedliwego: wy ujrzycie!" A wszystek lud zawołał: „Krew jego na nas i na syny nasze!" Pilate więc zasiadłszy na stolicy sądowej, pomimo wewnętrzznego przekonania, że Jezus jest niewinnym, uległ przed zawziętością nieprzyjaciół Zbawiciela i skazał go na ukrzyżowanie, to jest na przybicie do krzyża. Pilate kazał położyć nad krzyżem tablicę z napisem: *Jezus Nazareński, król Żydowski*. Napis ten czytało wielu Żydów, ponieważ miejsce gdzie ukrzyżowano Jezusa było blisko miasta, a napisany był po hebrejsku, grecku i łacinie. Najwyżsi kapłani żydowscy mówili Pilatowi: „Nie pisz: Król żydowski; ale iż on powiedział: Jostem król żydowski." Odpowiedział Pilate: „Com napisał, napisałem." W kilka godzin po śmierci Jezusa Chrystusa na krzyżu, Józef z Arymatei, jego uczeń tajemny, przyszedł do Pilata i prosił aby mu pozwolił zdjąć ciało Jezusa dla pogrzebania. Pilate kazał mu oddać ciało, które on zdjawszy z krzyża, nabalsamował i pogrzebł w grobie nowym; pomagał mu w tym Nikodem, inny uczeń Chrystusa. Żydzi zapleczętowali kamień grobowy i postawili straż, aby ciała nie zabrano. Nazajutrz zebrali się przedniejsi kapłani i Faryzeusze do Pilata, i mówili mu: „Panie, wspomnieliśmy, iż on zwodzieciel powiedział jeszcze żyjąc: Po trzech dniach zmartwychwstanę. Przetoż rozkaż, aby strzeżono grobu aż do dnia trzeciego: aby snadź nie przyszli uczniowie jego i ukradli go i powiedzieli ludowi: Powstał zmartwych, i będzie ostatni błąd gorszy niż pierwszy." Rzekł im Pilate: „Macie straż; idźcie, strzeżcie jako umiecie." Na tém się kończy udział zbrodniczy Pilata w sprawie męczeństwa i śmierci Jezusa Chrystusa. Później fałszywy prorok pokazał się między Samarytanami i zgromadził w kolo siebie mnóstwo ludu w zamiarze odkopania naczyń świętych świątyni, jakoby zakopanych pod górą Garizim.

Pilat napadł niespodziewanie na ławowierną rzeszę, wymordował wielu Samarytanów lub uwięził, a naczelników ukarał śmiercią. Okrucieństwa te rozjrzęły przedniejszych między Żydami i ci oskarżyli prokuratora przed Vitelljusem. Prokonsul nie był nieprzychylny Żydom i nie chciał wpłatać niepotrzebnie Rzymian w wojnę upartą z ludem rozjątrzonem i fanatycznym, usunął więc Pilata z urzędu i przesłał nań skargę do Rzymu; ale Tyberyjusz cesarz umarł (w Marcu 37 r. po nar. Chr.) wprzód nim Pilat przybył z obroną swoją do stolicy. Według Euzebijusza, był wygnany do miasta Vienne w Delfinacie i tam życie sobie odebrał, niemogąc znieść gwałtownych boleści, których długo doświadczał. Żona Pilata, wspomniana w Ewangelii, miała nazywać się *Prokla* i zostać chrześcijanką, a następnie świętą. Uważane są za apokryfy czyli pisma podrobione, w późniejszym czasie: list Pilata pisany po łacinie do cesarza Tyberyjusza o męczeństwie Jezusa Chrystusa; sprawozdanie Pilata do cesarza Tyberyjusza o cudach, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa; list Lentulusa do senatu rzymskiego, ułożony w Wiekach Średnich, a obejmujący opis osoby Chrystusa, z załączeniem jego wizerunku; powyższe pisma o ostatnich chwilach Jezusa Chrystusa, były wzięte z bardzo dawnego apokryfu *Aktów Pilata*, o których wspominają ś. Justyn i Tertulijan, a później Euzebijusz, ś. Epifanijusz i inni, gdzie także miał znajdować się list Tyberjusza do senatu rzymskiego, o zaliczeniu Chrystusa do rządu Bogów i odmowny list senatu.

L. R.

Pilat (Stanisław), współczesny poeta, doktor filozofii, obecnie przełożony pensyi prywatnej męskiej we Lwowie, wydał z druku następnę dramata historyczne: 1) *Strusiowie*, dramat w 5 aktach (Lwów, 1848 r., w 8-ce), 2) *Zofia Morsztynówna*, dramat w 4 aktach (tamże, 1854 r., w 8-ce). **F. M. S.**

Pilaw, potrawa wschodnia z gotowanego ryżu w wodzie albo w buljonie, tak żeby ryż nie był rozgotowany, na który wlewa się masło roztopione, i kładą się kawałki mięsa smażonego lub pieczonego. Persowie zowią *pilau*, Turcy *Pilaw*. W starożytnej Polsce znana była przy bliższych stosunkach z Turkami.

K. Wl. W.

Pilka do gry, kula sprężysto napchana wełną lub siercią, skórą obżytą, rozmaitej wielkości. W naszych czasach zastąpiły dawne pilki, nowe wydęte z gutaperki.

Piłodziób (*Prionites* Ill. *Momotus* Briss.). Rodzaj ptaków, środkujący między dzioborożcami (*Buceros*) i żołnami (*Merops*), o dziobie silniejszym niż te ostatnie z piłkowato-zazęzionemi krajcami i krótkich zaokrąglonych skrzydłach. Ptaki te mieszczą stale w gęstych lasach Ameryki międzywrotnikowej; obyczaj je ich nie są dokładnie poznane. Niekształtne lecz ozdobnie ubarwione; u większej części gatunków dwie środkowe sterówki o wiele od innych dłuższe, w znacznej części od końca pozbawione są chorągiewek po obu stronach.

Wl. T.

Piloryb (*Pristis* Lath.), rodzaj ryb chrząstkowatych, należący do rządu *Selachii*, podrzędu poprzecznopyskowych (*Plagiostomi*), rodziny raj (*Raiæ* L.), odznaczający się szczęką górną przedłużoną w długą poziomą mieczowatą płatek kościaną, z obu stron uzbrojoną zębami (pilą); te ryby z kształtu podobne są do żarłaczy (*Squalus*). Piloryb pospolity (*P. antiquorum*) zamieszkujący w morzu Śródziemnym i oceanie Atlantyckim, a niekiedy i bardziej ku północy posuwający się, bywa na 12—15 stóp długi, pokryty skórą gładką, szarą a na grzbiecie czarniawą. Ma zęby tępe i dla tego niebezpieczny jest tylko dla drobnych zwierząt morskich, lecz pila stanowi straszną broń jego, którą uderza

na wieloryby a nawet na statki z taką gwałtownością, iż często je trzaska. Mięso piłoryba czarne, twarde, nie używa się na pokarm; ilość tranu przez niego dostarczanego nieznaczna.

Piłowiec, albo kłoc tracki, sztuka drzewa zdatna do wyrobu z niej tarcio i bali. Długość zwyczajna piłowca wynosi 24 stóp, szerokość stosowna do grubości kłoca. K. Wl. W.

Pimlin (Euzebiusz), ob. *Mohila Piotr*.

Pimpolis, gatunek wróżby u starożytnych Łotwaków. Kulkę woskową z tajemnymi obrządkami wieszczbiarze Łotowscy zawieszali na nici u pułapu. Z jej ruchów i obrotów wróżyli, szczególnie gdy szło o wynalezienie złodzieja, w którą się stronę udał lub gdzie się ukrywa. K. Wl. W.

Pinakoteka, tak nazywało się u starożytnych Rzymian miejsce położone przy wejściu do atrium; dziś rozumiemy pod tym wyrazem muzeum czyli galerję obrazów, jak np. sławne przepychem gmachy w Monachu, wzniesione staraniem króla bawarskiego Ludwika I. F. H. L.

Pińczów, miasto prywatne w gubernii Radomskiej, w powiecie Stopnickim, w pięknej i żyznej okolicy nad rzeką Nidą położone, od Stopnicy wiorst 32 odległe. Nazwisko jego ma pochodzić od pięciu sów, a założenie niezmiernie dawnych sięga czasów. Była to odwieczna dziedzina znanego w dziejach domu Oleśnickich, herbu Dębno. Z tych Zbigniew, sławny za Jagielly biskup krakowski, do istniejącego dawniej kościoła parafjalnego przyłączył w r. 1436 przyległą parafję Wierciszów i zarząd nad takąową powierzył sprowadzonemu do Pińczowa zgromadzeniu księży Paulinów. Obok tego kościół rzezonny powiększył, przybudował do niego klasztor i hojnie uposażył, w mieście zaś zamek wspaniały z ciosu wystawił. Siostrzeniec jego Jakób Sieniński, w brew woli Kazimierza Jagiellończyka poświęcony w r. 1461, w zamku tutejszym na biskupa krakowskiego, oblężonym został przez wojska królewskie i zaledwo ujęć zdołał. Za panowania Zygmunta Augusta, Mikołaj Oleśnicki dziedzic miasta, przyjąwszy wyznanie holweckie i gorliwie takowe rozszerzając, uczynił Pińczów głównem siedliskiem nowowierców. Założył im szkołę i wyrugowawszy ztąd w r. 1550 Paulinów, klasztor ich wraz z klasztorem oddał swoim współwyznawcom, ustanawiając przy nim ministrami Alexandra Witrelina i Marcina Krowickiego. Przez napływ z kraju i z zagranicy ewangelików znacznie w krótkim czasie wzrosła ludność miasta. Dnia 1 Maja 1555 roku, odprawili oni tutaj pierwszy w Polsce synod, a że wielu między nimi było, którzy z Morawcami i Czechami trzymali, uchwalono przede wspólnie porozumienie się, przyjęto hymny, formularze nabożeństwa czeskiego i t. p. Tu najznakomitsi uczeni z polskich ewangelików jak Jan Łaski, Krowicki, Lutomirski, Trzecieski, Lubelczyk, Sarnioki i wielu innych składali tak zwane Ateny polskie, tu psalmy i hymny polskie dla ludu ułożono, tu pismo ś. na język ojczysty przetłomaczone, w Brześciu Litewskim później wydrukowane zostało. Z kilku odbytych w Pińczowie synodów pamiętny jest w r. 1558, gdzie żarliwie dysputowano o dogmacie Trójcy Ś., zgromadzeni wszakże, krzewiącą się naukę arjańską za bezbożną ogłosili, a jej wyznawców za heretyków osądzili. Tu od r. 1559 do 1561 istniała drukarnia pod zarządkiem Daniela z Łęczycy, która wydała wiele pism polskich przeciw wierze katolickiej, dziś do nadzwyczajnych rzadkości należących. Zbór atoli niedługo zostawał w ręku Kalwinów, albowiem po roku 1562, wpadł w ręce Socyan czyli Antytrinitarzy, którzy go posiadali przeszło lat 20 utrzymując dalej po nich szkoły. Nareszcie po śmierci Mikołaja Oleśnickiego, w r. 1586 Piotr

Myszkowski, biskup krakowski, nabywszy tę majątność, wyrugował ztąd różnowierców, przywrócił kościół katolikom i oddał go znowu pod zarząd oo. Paulinom. W ten sposób Pińczów głośny w dziejach Kalwinów i Socyan w Polsce, w którym się tyle ich synodów odbyło, przestał być ogniskiem protestantyzmu mało-polskiego. Biskup Myszkowski umierając w r. 1591, zapisał dobra Pińczowskie synowcom swoim Piotrowi i Zygmuntovi, którzy utworzyli z nich ordynacją zatwierdzoną przez sejm 1601 r. Zygmunt Myszkowski, okazały aż do zbytku w pomieszkaniu i pożyciu, przyczynił się wielce do ozdoby i wygody miasta, opasał je murami, wyjednał przywilej Zygmunta III 1612 r., na mocy którego Pińczów otrzymał prawo niemieckie, urzędzenia cechowe, ustanowienie jarmarków i t. p. W tym czasie słynęła tutaj szczególnie wspaniała łaźnia, której cuda sztuki budowniczej i rzeźbiarskiej opiewali poeci (*Dzien. Wileński na r. 1829. N. 11*). Za murami tego miasta założył tenże Zygmunt Myszkowski, nowe miasteczko Mirów i w niem wspaniała zamek dla siebie wybudował, a gdy rodzinie tej papież Klemens VIII tytuł margrabiów nadał, sam pierwszy margrabią na Mirowie pisać się począł; miasto to atoli w późniejszych czasach połączywszy się z Pińczowem, oddzielność nazwiska straciło. W zamku Pińczowskim, a raczej Mirowskim, przyjmowana była Cecylia Renata, w r. 1637 na ślub z Władysławem IV królem Polskim do Warszawy jadącą. Karol Gustaw król Szwedzki, zajmawszy miasto, powierzył straż zamku Mikołajowi Gnoińskiemu, którego wyrugował ztamtąd Jan Kazimierz w r. 1657 przy pomocy posiłków austriackich. Sądząc z ryciny owego gmachu, którą nam Puffendorf zostawił, zabudowany był na znacznem wzgórzu w wązki czworogran. Główna część jego pięknymi rotundami przyozdobiona, obrocona była ku miastu, do której most zwodzony prowadził; miał kaplicę nad bramą, a cały wraz z ciągnącym się za nim szeregiem zabudowań folwarcznych murem był otoczony i małemi wzmocniony basztami. Po bitwie pod Klisowem 1702 r., zajmawszy Karol XII, król Szwedzki, Pińczów, osadził w nim wszystkie swe zdobycze. Dziwiono się zwycięzcy, iż zamiast ścigania pokonanych, nie widzieć z jakich powodów przemieszkiwał tamże kilka tygodni. Gdy Józef Władysław, kasztelan sandomirski, ostatni z rodu Myszkowskich, zmarł bezpotomnie 1727 r., weszła ordynacja Pińczowska, wedle porządku rozrządzenia, w dom hrabiów Wielopolskich którzy dopełniając warunków od fundatorów ułożonych, przyjęli oraz ich tytuł, to jest margrabiów Gonzagów Myszkowskich i takowego dotąd używają. Stanisław August przywilejem 1775 r. ustanowił tutaj nowe jarmarki, zamek zaś istniał w całości aż do r. 1800. Wtedy rozebrać go kazala margrabina Wielopolska, a na miejsce rezydencyi dziedziców, w niższym położeniu zbudowano pałac, dotąd w stanie mieszkalnym będący. Miasto sposobem alienacji części margrabstwa, przeszło było na własność Jana Olrycha Szanleckiego, które po r. 1831 zostało mu na rzecz rządu skonfiskowane, teraz zaś należy do hr. Pauliny Wielopolskiej. Do zabytków pozostałych w Pińczowie należą: obszerny murowany, niczem jednak nie odznaczający się kościół parafjalny po-pauliński, który po zniszczeniu przez czas dawniejszego, wystawili zakonnicy z pomocą pobożnych składek w r. 1643 i do suppressyi swej w r. 1819 parafją zarządzali. Poczem kościół i parafja powróciła znowu do duchowieństwa świeckiego, klasztor zaś zajmowały do r. 1864 panny norbertanki, z Buska tu przeniesione. Znajduje się tu jeszcze kościół i klasztor ks. reformatów, fundowany przez Zygmunta Myszkowskiego w r. 1618, wystawiony na nowo w r. 1683 przez Stanisława Myszkowskiego z dwoma kaplicami, a w polu za

miastem na gliniastém wzgórzcu stoi dotąd kapliczka murowana pod tytułem ś. Anny przez pierwszego Margrabiego w r. 1607 wystawiona. Kościoły zaś ś. Elżbiety przy bramie krakowskiej i ś. Ducha, podobnież w polu stojący, w ostatnich czasach rozebrane zostały. Dziś Pińczów liczy ogólnej ludności 4,669 mieszkańców, ma domów 389, duży rynek otoczony kamienicami, które mają wszystkie arkady lub wystawy. Jest tu gimnazjum, fabryka sukna Rosenberga, fabryka wyrobów bawełnianych i farbiarnia Borensteina, fabryka octu i lomnia kamienia ciosowego, wapiennego, drobno-ziarnistego, doskonałego do budowy. Jest magistrat, stacyja pocztowa i jarmarków 6 do roku. *F. M. S.*

Pindar (*Pindaros*), największy liryk grecki, ur. 522 r. przed nar. Jez. Chr. w Kynoskefale, wiosce beockiej w pobliżu miasta Teb. Pochodził z rodziny muzyków; jego ojciec czy stryj był wybornym flecistą. Sam Pindar w młodzieńczym już wieku okazywał wielkie zdolności do poezyi; w dwudziestym roku życia pisywał ody tryumfalne na cześć atletów, którzy zwyciężali w igrzyskach. Sława jego rozeszła się szybko po całej Grecyi; królowie, tyrani, miasta, znakomite rody, wszyscy spierali się o zaszczyt jego odwiedzin i ogromnem summami placili za najdrobniejsze utwory jego muzy. Ateńczycy nadali mu godność i przywileje *proxena*, t. j. gościa publicznego rzeeczypospolitej. Mieszkańcy miasta Keos, którym przeciw własnych poetów nie brakło, prosili go o ułożenie dla nich modliwy na uroczysty obrządek. Pindar podróżował po wszystkich krajach Grecyi, szczerze rozsiewając wszędzie skarby swojego geniuszu, zarówno życzliwy dla wszystkich, Doryjozyków, Eolezyków czy Jończyków, bez względu ani na pochodzenie, ani nawet na osobistość wielbicieli. Długie życie Pindara było szeregiem bezustannych uczt i owacyj. Stałém miejscem jego zamieszkania były Teby; mówią, że Alexander Wielki zdobywszy to miasto, kazał zburzyć całe, oprócz domu poety. Syt chwaly i bogactw, umarł tu w osmdziesiątym roku życia, a potomkowie jego korzystali długo z szczególnych przywilejów, jakleś Tebańczycy odznaczyli jego rodzinę.—Uczeń alexandryjscy, którzy zajmowali się uporządkowaniem utworów Pindara, rozłożyli takowe na następujące rodzaje liryki: *Hymny*, ze wszystkich najdawniejsze, do których przechowały się komentarze, choć na nieszczęście same zaginęły; *Peany* na cześć Apollina Pytyjskiego; *Dityrambów* dwie księgi; *Prozodyj* dwie księgi; trzy księgi *Partenij*; *Hyporchemata*; *Enkomije*, przedstawiane w czasie pochodów uroczystych; *Treny*; *Scholije*; nakoniec cztery księgi *Epinikij*, t. j. pieśni na cześć zwycięzców w igrzyskach. Na nieszczęście te ostatnie tylko, a i te nie wszystkie doszły naszych czasów. Składają się one ze strof, antystrof i epodów (zwrotek końcowych); sam rytm ich przedstawia najcudniejszą różnorodność, zastosowaną do treści i charakteru zmieniającego się ustawicznie tańca mimicznego, wszędzie zaś jaśnieje wspaniała wzniosłość. Melodyje do tych pieśni były najczęściej doryckie lub eolskie; dyalekt ich przedstawia takżeż formy, obok częstych jednak reminiscencyj staro-epickich. *Epinikije* obejmują zawsze z początku pochwałę zwycięzcy, jego rodu i miasta rodzinnego, a poeta przedstawia tu zwykle z wielką ścisłością i niezmiernie barwnym kolorytem wszystkie myty i podania odnoszące się do tego przedmiotu. Drugą połowę poematu stanowi pochwała cnót uszczęśliwiających człowieka, mianowicie męstwa, sprawiedliwości, pobożności, na zakończenie zaś następują rozpamiętywania religijne i modlitwy. Najszczytniejsza powaga, głęboki i mądry układ planu, wspaniałość kompozycyi, ścisła jedność, pomimo wielorakiego, najartystyczniej przeprowadzonego organizmu szczegółów, oto cechy charakteryzujące każdy utwór tego

wielkiego mistrza liryki greckiej. Całkowicie zachowanych Epinikl posiadamy 45, oprócz tego niektóre jeszcze fragmenta. Najpierwszą ich edycję wydał Aldus (Wenecya, 1513); późniejszych wielkie jest mnóstwo, z których najlepsze: Heyne'go (2 tomy, Gotynga, 1773 i Londyn, 1824); Böckh'a, (2 tomy, 1811—22); Thiersch'a, z miarowym przekładem niemieckim (2 tomy, 1820); Ahlwardt'a, (1820); Dissen'a (2 tomy, 1830 i 1843); Bergk'a w *Corpus poetarum lyricorum* (1843 i 1853) i Schneidewina, (1850). Przekład polski uskutecznił J. Wiernikowski (Wilno, 1824). F. H. L.

Pindemonte (Jan), poeta włoski, ur. 1751 r. w Weronie; będąc jeszcze w szkołach w Modonie, odznaczał się swojemi improwizacyjami; jako poeta dramatyczny, wystąpił w epoce, w której teatr włoski czekał na następcę Maffei'a. Tragedyje Pindemonta otrzymały poklask powszechny, kiedy jednocześnie Alfieri'ego przyjmowano obojętnie. Pindemonte posiadał fantazyję niezmiernie żywą, pracował z łatwością, ale bez gustu. Pod koniec zeszelego wieku piastował w rzeszyzopolitej Weneckiej urząd pretora; zmuszony opuścić Wenecyję, czas jakiś żył w Paryżu, gdzie pierwszy konsul mianował go członkiem włoskiego ciała prawodawczego. Umarł 1812 r. Jego *Componimenti teatrali* wyszły w czterech tomach 1809 r. w Medyolanie. — **Pindemonte** (Hipolit), także poeta, brat poprzedzającego, ur. 1753 r. w Weronie. Wykształciwszy się na klasykach greckich i rzymskich, zwiedził całe Włochy, Francyję i Angliję, a rozmaite obrazy, jakie przedstawiał stan społeczny w tych krajach, tak wielkie wywarły na nim wrażenie, że z demokraty przejął się usposobieniem arystokratyczném i bigoteryją. Jego podróże (*Viaggi*) i romans *Aborille*, zawierają uwagi w tym duchu, a w swoich *Poesie Campesstri* mówi z zachwyceniem o obyczajach i życiu wiejskiem w Anglii. Do najlepszych jego utworów należą poezyje liryczne, szczególnie listy poetyczne (*Epistole*), w których objawia się głębokość myśli i uczuć, przypominająca najlepsze wzory angielskie. Z innych licznych prac jego wymieniamy: *La Fata Morgana: Elogia di Gessner: Il colpo di martello* i tragedyje z chórami p. t.: *Arminio* (1804), uchodzącą długo za wzór stylu. Pindemonte przełożył także wierszem Odyseję, Wirgilego, Owidyjusza i Katulla; umarł 1828 r. w Weronie. F. H. L.

Pindus, pasmo długie gór jałowych i dzikich, stanowiące dziś grzbiety gór Agrafta, między Tessalią i Epirem, ciągnie się od południa na północ i wylania z siebie góry Ceraunijskie, Otrys i Oetę. Przez jeden z północnych pasm tego szczytów, zwany u starożytnych Lakmon, u dzisiejszych Miecowo (Mezzowo), idzie dotąd jeszcze stara droga z Epiru do Tessalii. Zresztą Pindus, równie jak Helikon i Parnass, uchodził za siedlisko Muz i Apollina.

Pindyrinda, nazwisko nadawane gatunkowi Bieluniu (*Datura stramonium*), ob. *Bieluń*.

Pineda (Jan), ze szlacheckiego rodu w Sewilli, wstąpił r. 1572 do zakonu jezuitów, uczył filozofii i teologii w wielu ich kolegiach i zajmował się szczególniej zglębieniem Pisma Świętego i nauką języków wschodnich. Umarł roku 1637 w 80 roku życia; liczą go do najcelniejszych exegetów swojego czasu. Szacowane są szczególniej jego komentarze na księgę Hijoba, które późniejsi exegeci, nawet protestanci, jak Sohultens, wysoko ocenili: *Commentarium in Job libri 13 in 2 divisi tomos* (Madryt, 1597), często w wiekach XVII i XVIII przedrukowywane; inne jego dzieła są: wykład księgi *Ekklezjastes* (Sewilla, 1619); *de rebus Salomonis libri 8* (Moguncyja, 1613, wyd. 3); *Historija powszechna Kosciola*, po hiszpańsku (tomów 4, in fol.). L. R.

Pinel (Filip), francuzki znakomity lekarz chorób umysłowych, urodz. 1745 r. w St. André, w departamencie Tarn. Słuchał nauk w Tuluzie, otrzymał tamże 1764 r. stopień doktora i kształcił się dalej w Montpellier, gdzie dawaniami lekcyj matematyki musiał zarabiać na utrzymanie. Udawszy się w r. 1778 do Paryża, poświęcił się wyłącznie medycynie i w r. 1791 został lekarzem kierującym zakładem obłąkanych w Bicêtre, a 1794 r. w Salpêtrière. Oburzony okrutnym obchodzeniem się z obłąkanymi, które powszechnie było wówczas przyjęte, wprowadził traktowanie ich bardziej ludzkie. W dziele swoim: *Sur l'aliénation mentale* (Paryż, 1791), oświadczył się za pobłażliwem traktowaniem obłąkanych i zalecił stosowne nad nimi czuwanie; mniej przywiązywał wagi do traktowania fizycznego i był przeciwnym puszczaniu krwi. Patologija jego opierała się na filozofii Condillac'a, dla tego głównie zwracał uwagę na przejawy podpadające pod zmysły, nie usiłując zbadać istoty choroby; jednak dzieło jego: *Nosographie philosophique* (Paryż, wyd. 6-te, 1818), stanowi epokę w medycynie francuzkiej. Nie miał zdolności nauczycielskich, przecież ściągał mnóstwo uczniów do Salpêtrière, jako też na prelekcyje w szkole lekarskiej, pomiędzy którymi był i Esquirol, następca jego w Salpêtrière. Pinel przez długi czas wydawał *Gazette de santé*, był współpracownikiem dzieła Fourcroy: *Médecine éclairée par les sciences physiques* i słownika nauk lekarskich. Jako człowiek używał powszechnego szacunku; on to w czasie postrachu dał schronienie w domu swoim nieszczęśliwemu Condorcet'owi. Dobroczynny, nie zostawił zbiorów; umarł w Paryżu 1826 r.—

Pinel (Scypio), syn poprzedzającego, lekarz w Bicêtre, jest autorem wielu dzieł przychylnie przyjętych: *Sur les causes physiques de l'aliénation mentale* (Paryż, 1826); *Sur les altérations de l'encéphale* (Paryż, 1821); *Physiologie de l'homme aliéné, appliquée à l'analyse de l'homme social* (Paryż, 1833); *Du régime sanitaire des aliénés* (Paryż, 1836).

Pingré (Alexander Guy), jeden z najznakomitszych astronomów francuzkich, urodził się 1711 r. w Paryżu, otrzymał wychowanie w zakonie Senlis i w r. 1735 został professorem teologii. Z przyczyny udziału w sporach Jansenistów, musiał opuścić katedrę teologii i poprzestać w roku 1745 na najniższej posadzie nauczycielskiej w Rouen, dopóki za wstawieniem się słynnego lekarza Lecat, nie został astronomem przy tamecznej akademii nauk. Za wyborne obserwacje, już w r. 1750 akademija paryzka mianowała go swoim korespondentem; wtedy i bracia zakonni okazali się dla niego bardziej przychylnymi, przywołali go napowrót i zbudowali w r. 1751 obserwatoryjum, na którym Pingré prze lat 40 czynił spostrzeżenia. Od r. 1754 do 1757 wydawał kalendarze astronomiczne, których za dalszy ciąg należy uważać tyle szczególnie za Lalande'a wstawione: *Connaissance des temps*. W r. 1756 został członkiem akademii nauk, której pisma corocznie własnymi pracami wzbogacał. Od r. 1757 zajmąwszy się obliczeniem i teorią komet, obliczył drogi tylu komet, co wszyscy inni astronomowie całej Europy. Dokładniej od Lacaille'a oznaczył zaćmienia słońca i księżyca na lat 2000 do drugiego wydania dzieła: *L'art de vérifier les dates*. Głównem dziełem jego jest: *Cométopographie* (2 tomy, Paryż, 1783); dzieła zaś *Histoire de l'astronomie du 17-me siècle* (Paryż, 1790) nie dokończył. Umarł 1796 r.

Pingwin. Pingwinami nazywają ptaki należące do rodzaju: *bezlotek* (*Aptenodydes*), tudzież pingwinem północnym zowią alkę bezlotną (*Alca impennis*), ob. *Alka* i *Bezlotek*.

Pink, znamienity rzeźbiarz nadworny króla Stanisława Augusta. Z po-

między robót jego, odznacza się kolosalny posąg króla Jana III na moście w królewskich Łazienkach. — **Piok** (Franciszek), syn poprzedzającego, biegły malarz krajobrazów, w kwiecie wieku zgasył. Obrazy jego są zachowane w galerii Królikarni i Willanowskiej. **K. Wł. W.**

Pino di S. Luce (*Aqua del.*). Niedaleko Montenero w okręgu Rossignano, w bliskości S. Luce, z miejsca zwanego Rino, wypływa źródło wody mineralnej, która od tegoż miejsca została nazwaną. Woda ta jest czystą i przezroczystą, kolor ma żółtawy, smak słonawo-gorzki, zapach porostów morskich, temperaturę niższą od powietrza otaczającego. W składzie swym zawiera kwas węglany, chlorek sody, siarczan magnezyi, sody i wapna, węgiel wapna, kwas krzemny. Ponieważ woda ta, należąca do słono magnezjowych, posiada własność czyszcząca, przeto zalecaną jest w tych wszystkich chorobach, w których wody tego rodzaju okazały się skutecznymi. Używa się wewnętrznie. **Dr. L. S.**

Pinocci (Hieronim), historyk, sekretarz królewski, pochodził z rodziny włoskiej, z dawna w Krakowie osiadłej, urodził się i akademię kończył tamże, nobilitowany na szlachcica polskiego 1622 r. Zalecony zdolnościami i nauką, wcześniej powołany został do obowiązków u króla Władysława IV, w r. 1638 jeździł do Włoch w posługach tego monarchy. W r. 1644 był rajcą i kupcem, a w r. 1649 burmistrzem krakowskim. W r. 1651 nabył dobra Dzieckowice, blisko Krakowa leżące. W tymże czasie sprawował obowiązki sekretarza króla Jana Kazimierza i był metrykantem kancelaryi wielkiej koronnej, a w r. 1655 upelnomocniony przez królowę Maryję Ludwikę w Głogowie na Szląsku przebywając, sprawami jej trudnił się. Przy tyłu rozlicznych krajowli posługach, zarządzał jeszcze mennicą lwowską 1660 r. Umarł w r. 1676. Zostawił w rękopismach dotąd w Krakowie przechowywanych: 1) *Relatione storiche della Polonia dall. a. 1656 all. 1663*; 2) *Notizie storiche della Polonia dell. 1655 all. 1668*; 3) *Relatione della dieta 1661*; 4) *Principio della guerra di Polonia contra i Turchi (1673)*; 5) *Vilis moneta Reipublicae*; 6) *Notizie storiche della Polonia negletto del conte Galeazo Gualdi nel storia di Leopoldi*. Dzieło Gualdego wyszło w Wiedniu 1670 r. w 3 tomach i zawiera wiele wiadomości do historii polskiej. **F. M. S.**

Pińsk, miasto powiatowe w gubernii Mińskiej, nad Piną, która łącząc się opodał z rzeką Strumień zwaną, zaczyna tworzyć wielką rzekę Prypoc. Początek tego starożytnego miasta, niegdyś stolicy udzielnego księstwa, sięga odległych niezmierzonych wieków. Pierwszą o niém wzmiankę podaje Nestor pod r. 1097. Wtedy wraz z Turowem należało do księcia kijowskiego Światopelka. W r. 1132 wielki książę Mściśław, syn Włodzimierza Monomacha, po pewnych niesnaskach i walkach z udzielnymi książętami, oddał Wiaoczslawowi Peryjasław a Turów i Pińsk odebrawszy od niego, oddał synowcowi swemu Izasławowi Mściśławowiczowi. W kilkanaście lat później około r. 1151 Jerzy Włodzimierzowicz, książę suzdalski, zostawszy właścicielem Kijowa, dał synowi swemu Peresopnicę, Drohobuż, Turów i Pińsk. Następnie w r. 1154 Rościsław Mściśławowicz dał też same miasta Światosławowi Wszewolodowiczowi w nagrodę za to, że po śmierci Izasława przyjechał do Kijowa i ochraniał władzę przyszłego księcia. W r. 1157 Izasław III Dawidowicz, najprzód książę czernihowski, skoro wstąpił na dzielnicę kijowską, zgromadził wojsko i poszedł pod Turów celem zdobycia go dla Włodzimierza Mściśławowicza. Położenie zjawiwszy się u Turowa, spalili dokoła wioski, zniszczyli okolice Pińska i całą przestrzeń po nad Prypocią. I chociaż Turów-

cy bili się mężnie i nieprzyjaciółom wielkie sprawili straty, ksiądz zaś turowski Jerzy Jarosławowicz szczerze prosił o pokój, wielki książę nie chciał zręco się pretensyj swej do Turowa i Pińska. Stał też tutaj z wojskiem dni 10 i tylko pomór na konie zmusił go do odwrotu. Inni udziałni książęta w tym czasie próbowali także sił swoich by zdobyć tę dzielnicę, ale zachcenia ich spełzły na niczem. Załedwo tedy w r. 1161 Jerzy, książę turowski, zawarł pokój z wielkim księciem kijowskim. W ogólności w tym czasie Pińsk podrzędniejszą gra rolę od Turowa, który był właściwą stolicą osobnej dzielnicy. W końcu XII i na początku XIII stulecia nastaje druga epoka dziejów Pińska, epoka władania książąt litewskich. Wprawdzie Bielski pod r. 1160 wspomina o opanowaniu Pińska przez Skirmunta, ale oprzeć się na tej wiadomości trudno, bo i przed tē i po tē, jak wlarogodne miejscowe ruskie kroniki przekonywają, Pińsk był w posiadaniu Rurykowiczów. Być tylko może że to opanowanie było chwilowe, kiedy już w następnym roku, jak wyżej wspomnieliśmy, dzielnica turowsko-pińska zostawała przy Jerzym Jarosławowiczu. Kiedy powstało wielkie księztwo włodzimierskie nad Klazmą i gdy zupełnie osłabli książęta kijowscy, wpływy potomków Włodzimirza Monomacha na Turów i Pińsk nie były już tak silne i stałe jak przedtē, i dla tego występują na widownię dziejową Litwa, która bierze w posiadanie pińszczyznę. Wpływy wszakże książąt litewskich nie były jeszcze długotrwałe i dorazna władza często się im wymykała, przechodząc w posiadanie książąt wołyńskich. Wiadomo że w XIII wieku Pińsk był schronieniem Wojsielka od zabójców Towciwilla, co dowodzi że tu panowanie litewskie naówczas sięgało. Około tegoż czasu jest mowa u kronikarzy o monasterze ruskim w Pińsku. Stałe posiadanie miasta i całego księztwa zaczyna się właściwie dopiero od XIV wieku, to jest od czasu kiedy zdobywczy oręż Gedymina wszystkie miasta i osady ruskie aż po za Kijów zagarnął pod swoje panowanie. Około roku tedy 1320 Pińsk należał do Gedymina, który go oddał w posiadanie Narymuntowi Giedyminowiczowi. Księztwo pińskie stanowiły wtedy, oprócz Pińska i Pińszczyzny, jeszcze Mozyr i znaczna część Polesia wołyńskiego. Władza atoli Narymunta nie była tutaj długą, gdyż Naruszewicz wymienia imię drugiego Narymunta, brata Jagielly, który przyjąwszy na chrzcie imię Bazylego, w r. 1387 pisal się księciem na Pińsku. Baliński (*Star. Pols.* tom III, str. 783) przypuszczał że za rządów Witoldowych, mógł Zygmunt Klejstutowicz, książę starodubski Pińskiem władać, gdyż zakon franciszkański w tē mieście przez niego wprowadzony został w r. 1396. Ale znalazły się później dowody, iż księza ci nieco dawniej w Pińsku się osiedlili. Król Zygmunt I w r. 1509 w nagrodę za zastugi dał Fiedorowi Jarosławowiczowi w dożywocie księztwo pińskie, dożywocie to przyznane było i owdowiałej żonie jego Helenie, po której śmierci tenże sam monarcha, zamek, miasto i całą posiadłość w r. 1519 oddał w dożywotne władanie królowej Bonie. Za jej rządów miasto się podniosło i cieszyło się w ogóle bytem bardzo pomyslnym, zostawiła ona tu liczne i rozmaite pamiątki po sobie, oraz dochowane dotąd przywileje z lat 1529 i 50. Powolny ale stały wzrost miasta, znacznie rozgałęzione stosunki handlowe z Rusią północną i Niemcami, a ztąd i bogactwo mieszkańców nagle przerwane zostały około r. 1527 przez napad Tatarów. Konstanty, książę ostrogiński, powetował tę stratę i niedaleko Pińska pobiwszy ich na głowę, wrócił spokojność miastu. Odtąd aż do wojen kozackich, znowu wróciło do dawnej świetności, pomnażając się ciągle w ludność i zamożność. Stefan Batory obdarzył miasto prawem magdeburskiem 1581 r., które uzupełnione i potwierdzone było w r. 1633

przez Władysława IV. Jednocześnie nadano zostały jarmarki, ustanowione targi i t. p. Unia też nie zakłóciła mieszkańców, zwłaszcza gdy większa ich część pozostała przy dawnym wyznaniu. Kres tej pomyślności położyły nie-szczęśliwe rozterki za Bohdana Chmielnickiego, w czasie których zajęte przez Kozaków miasto 1648 r., gdy wojsko polskie odzyskać chciało; spalono 5,000 domów, dwa kościoły prawosławne z monasterem i tyleż katolickich. Rzeź zaś i rabunek w końcu przy tém zniszczeniu, które podług współczesnego opisu (*Ateneum* na r. 1841, t. 6) pozabawiło życia 14,000 ludzi, dokonały reszty. Wprawdzie już w r. 1649 starano się naprawić te klęski; mianowany zaś je-szeze za Zygmunta III starostą pińskim S. A. Radziwiłł, okazał się wielce o dobro miasta dbałym. Wydane tedy były postanowienia sejmowe w 1659 r. względem lepszego obwarowania miasta, ponowiono dawniejsze jego swobody i przywileje r. 1673 i t. d. Od panowania Zygmunta III, Pińsk napelniać się zaczął zgromadzeniami zakonnymi, których szybko wznoszące się i rozległe mury znacznie go zdobiły. Wyżej wspomniany Radziwiłł fundował w r. 1635 najwspanialszą tutaj świątynię dla jezuitów, która zamieniona na prawosławną dotąd, jeśli nie pięknoscią architektury, to ogromem swoim odznacza się. Przy klasztorze mieli oni szkoły a nawet drukarnię i aptekę. Dominikanie sprawa-dzeni byli w r. 1678; komuniści, bernardyni w r. 1717; karmelici 1734; marya-jawitki 1756 r., oprócz kilku dawniejszych kościołów prawosławnych i uni-jackich. Za panowania Augusta II Pińsk doświadczył po raz trzeci klęski wojny, Karol XII zjawił się nagle w mieście w r. 1706, zatrzymał się tu czas niejaki, opuszczając kazał do szczeru zniszczyć przedmieście, należące do księcia Wiśniowieckiego, tutejszego starosty, żarliwego stronnika Augusta, a wspaniały nowo rozpoczęty pałac jego, w powietrze wysadził; ślady tego pałacu czyli zamku dotąd pozostały, sądząc zaś z obszaru jaki zajmował, domyslać się można, że na bardzo wielką wzniesiony był skalę. Reszta XVIII wieku zbiegła spokojnie dla mieszkańców Pińska. Miasto na nowo zaczęło się podnosić w możności przez rozszerzone stosunki handlowe, chociaż z nich najwięcej już tylko licznie osiedli starozakonni korzystali. Pińsk i cały po-wiat należał wtedy do województwa Brzesko-litewskiego i jako miasto po-wiatowe nieobszerne, miał jurysdykcyje. Do ożywienia jednak i podniesienia jego przyczyniały się szkoły, które po kassacie jezuitów utrzymywali franci-szkanie. W r. 1784 król Stanisław August zwiedzał Pińsk i zakłady hydro-graficzne Butrymowicza. Nakoniec na początku bieżącego stulecia Pińsk przeszedłszy pod panowanie rossyjskie, wcielony został do gubernii Mińskiej i dziś, chociaż jest miastem dość znaczném, ale nie szczególnie odznaczającym, składając się z samych prawie małych drewnianych, dziwnej architektury domków. Ogólna jego ludność wynosiła w 1856 r. 10,368 głów. *F. M. S.*

Pińszczyzna, tak zowią część środkową Polesia litewskiego, wśród któ-rego równiny zapadają w wielką poziomą kotlinę i tworzą kraj smutny i mo-notonny, główném zaś jego znamięm od reszty Litwy odróżniającém, że jest wilgotnym i błotnistym. Charakterystyczną cechą Pińszczyzny, a zarazem przyczyną jej wielkiego pod względem handlu znaczenia jest mnóstwo błót, bagnisk i moczarów, a obok tego mnogość rzek, rzeczek, strumieni, ruczajów, odnóg, jezior, kopanie, kanałów tworzących jedną dziwnie zawilgą i fantastycz-ną sieć wodną. Cztery tysiące wiorst kwadratowych na niewielkiej stosun-kowo przestrzeni zajmują te błota i te różnej nazwy, płynące i stojące wody. Królową rzek tutejszych jest Prypec, do której wpływają pomiędzy innymi Pi-na, Strumień, Płycz, Iosiodła, Stucz, Styr, Horyń, Sewiha, Uborc, Stochód,

Ślaweczna, Cna, Oressa, Lana, Wetlica i wiele innych. Cała ta przestrzeń ziemi raz, a czasem dwa razy do roku na wiosnę i w jesieni pokrywa się jedną olbrzymią masą wody, której nagle przyplwy sprawiają nie małe dla ludności miejscowej straty, niszcząc im zasiewy, unosząc dobytek, a niekiedy przy większej wodzie zalewając nawet siedziby ludzkie. Z t \acute{e} m wszystkim Pińszczyzna przy całej swej zewn \acute{e} trznie ubogiej i smutnej szacie, wielką ma przed sobą przyszłość. Najdawniejszą o niej wzmiankę w *Voluminach Legum*, znajdujemy pod roku 1598 o splawieniu i oczyszczeniu rzeki Styru, leżącej w południowej części Pińszczyzny w Zarzeczu. W r. 1635 na sejmie koronnym, Jerzy Ossoliński pierwszy podał niezmiiernej wagi myśl połączenia za pomocą kanału morza czarnego z bałtyckiem, której uskuteczenie atoli dopiero w drugiej połowie zeszłego stulecia, przyszło do skutku. W tym czasie liczne już były usiłowania tak rządu jako też osób prywatnych, celem podniesienia tego zakątka ziemi. Tak Butrymowicz (ob.) Podstarosta piński usypał sławną groblę na kilka mil ciągnącą się przez główne błota, której ślady dotąd jeszcze gdzieś niegdzie widzieć się dają. Poprzednio zaś wykonana była w Pińszczyźnie znakomita robota staraniem i kosztem hetmana Michała Ogińskiego, to jest wykopano kanał od nazwiska założyciela swego dotąd kanałem Ogińskiego (ob.) zwany. W innej stronie Pińszczyzny dla dobra tego kraju pracował książe biskup Massalski, zamierzał on rzekę Uborc do Prypeci wpadającą, własnym kosztem usplawnić i w tym celu w r. 1789, czynnie wziął się do roboty. Jakoż już w końcu tegoż roku, statki jego przewiozły przez rzekę Uborc do kanału, znaczną partją potażu. Obok tych usiłowań prywatnych, władze rządowe należycie oceniały znaczenie Pińszczyzny i domyślały się wysokiej przyszłości handlowej i przemysłowej tego zakątku. I tak oprócz projektu połączenia Bałtyku z morzem Czarnem, zapomocą kanału między Dnieprem a Dźwiną Zachodnią, co w bieżącym wieku zrobiono pod nazwą kanału berezyńskiego, wyrodził się projekt, w części nawet wykonany kanału Muchawieckiego, czyli Królewskiego, łączącego Pinę z Muchawcem, to jest, wodozbiór dniewprowy, z Wisłą. W księgach praw są ślady, że roboty kanału tego, zbyt wiele kosztowały zubożoną Rzeczypospolitą i dla tego osm tylko mil wykonano. Są atoli dowody że używano wszelkich możliwych ku ukończeniu tego dzieła środków jeszcze w r. 1775. (*Volumina Legum VIII str. 405*). Co do historii ludu zamieszkującego te ziemie w przeszłości, opierając się na Nestorze, zdaje się że przestrzeń zajęta przez Pińszczyznę, jest miejscem złączenia się dwóch plemion starosłowiańskich, to jest: Dregowiczan, którzy między Prypecią a Dźwiną i Bużan, którzy przy Bugu, na Wołyniu mieszkali. Topograficzne wskazówki przekonywają, że tu nie mogło się znaleźć plemię Drewlańskie, jak niektórzy utrzymywali, a tylko graniczyło z Poleciem pińskim od strony południowo-wschodniej, od zachodu zaś plemiona słowiańskie naciskane tu były przez Jadzwingów. Dopiero Włodzimierz wielki mógł chwilowo zapanować w Pińszczyźnie, kiedy po bracie Jaropelku stał się władcą nie tylko Kijowa i ziemi drewlańskiej, ale i sąsiednich plemion; wiadomo bowiem że podbił on i Jadzwingów, a zdobył jego aż za Drohiczyn z jednej strony, i do Nowogródka z drugiej sięgały.

F. M. S.

Pinta (po francuzku: *pinte* wyraz wyprowadzany z greckiego *pinein* pić), Miara objętości do płynów a niekiedy i do ciał sypkich. Dawna pinta paryzka do wina równała się w handlu szeregótowym 0,9313 litra, w handlu zaś hurtowym 0,9512 litra. W królestwie lombardzko-weneckim litr francuzki nazywają pinta. Pinta angielska, jest ósmą częścią gallonu i według miary

teraźniejszej prawnej czyni 0,56793 litra, według miary dawniejszej 0,47315 litra, czyli kwarty. W Stanach Zjednoczonych pinta do zboża równa się 0,55058 litra, do płynów zaś 0,47315 litra.

Pluturicchio (Bernardo), właściwie *Betti*, sławny malarz szkoły rzymskiej, urodzony 1454 r. w Perugii, współtuczeń Perugina u jednego z dawniejszych malarzy szkoły Umbryjskiej, później jego współpracownik, gdyż kompozycje Perugina, oraz następnie Rafaela, wykonywał kolorami. W ostatnich utworach jego widać już tylko robotę rzemieślniczą. Umarł 1513 r., jak niesie podanie, ze zmartwienia, że nie odkrył skarbu w klasztorze ś. Franciszka w Sienie, przechowanego w starej skrzyni stojącej w celi gdzie pracował, a o wyniesienie której natarczywie ciągle się upominał. Do najlepszych jego prac należą dawniejsze, jak np. obraz w wielkim ołtarzu w Perugii i kilka fresków w Rzymie. F. H. L.

Pinytus (święty) biskup Gnosse, na wyspie Krecie, pisarz kościelny II wieku, którego wspominają Euzebiusz i ś. Hieronim. Prowadził korespondencję z Dyjonizyuszem, biskupem Koryntu; Euzebiusz zachował nam z niej wyjątki. Pinytus czynnie prowadził owarznie swoją drogami doskonałości, a szczególnie zachęcał do strzeżenia czystości. Dyjonizyusz upomina go, aby nie nakładał na swych braci zbyt wielkiego ciężaru i miał wzgląd na słabość ludu. Pinytus zwraca uwagę, że trzeba teraz posilać lud pożywniejszą strawą, i wieść go do doskonałości, aby nie trwał ciągle w niemowlęctwie i karmił się tylko mlekiem łagodnych słów. Euzebijusz mówi, że widać jasno z listu Pinytusa, ile ten biskup był prawowiernym, troskliwym o zbawienie owieczek swoich i doświadczonym w sprawach Bożych. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Pinytusa, dnia 10 Października. L. R.

Piołtuk, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, gminie Szławanty, rozległe morgów 10.

Piołun (*Artemisia Absynthium* Lin.; *Absynthium officinale* Nees.) podrodzaj Bylicy (ob.) w życiu potocznem za gatunek tejże uważany; jest rośliną nader pospolitą przy drogach, po pustkowiach, koło mnrów, całej Europy, kwitnie od Lipca do Września. Zawiera w sobie pierwiastek gorzki i olej eteryczny i dla tego w medycynie używa się jako środek wzmacniający żołądek i przeciw robakom, wchodził także do rozmaitych leków złożonych, jak np. do kropli gorzkich i żołądkowych, elixir viscerale Hoffmanni. Różne są od piołunu ziola, z których otrzymują płyn zwany *Extrait d'absynthe* z dodatkiem anyżu. Temi ziołami są różne drobne gatunki bylicy, jak: *Artemisia mutelina*, *glacialis*, *rupestris*, *spicata*, rosnące w Alpach, od mieszkańców zwane *genipi*. Płyn tego z wodą używają celem pobudzenia chęci do jadała, jako też osoby cierpiące na osłabienie narzędzi trawienia.

Piombino (starożytno *Populonium*), miasto w Toskanii, stolica księztwa tegoż nazwiska nad morzem Toskańskiem, na przeciwko wyspy Elby, około 17 mil na południo-zachód od Sieny; ma 1,250 mieszkańców, port, fortecę i t. d. Miasto teraźniejsze nie sięga dalej jak do XII wieku naszej ery. Od XIII do XVI wieku księztwo Piombino było w posiadaniu rodziny Appiano; długi czas zajęte przez Hiszpanów (od 1589—1619 r.), przeszło potem do rodziny Mendoza, Ludovici i Buoncompagni książąt Soria. Za panowania Napoleona I połączone z częścią księztwa Lukki, tworzyło księztwo Lukka-Piombino (ob. *Lukka*). F. H. L.

Plombo (Fra Sebastyan del), sławny malarz włoski, urodzony 1485 r. w Wenecyi; z ojca nazywał się właściwie Luciani. Z początku kształcił się

w muzyce, której atoli wkrótce się wyrzekł, potem w malarstwie pod Janem Bellini i Giorgione'em. Najwięcej oddawał się malowaniu portretów, w którym doszedł do mistrzostwa; gdy atoli bogaty kupiec z Sieny, Augustyn Chigi, zlecił mu przyozdobienie swojego domu w Rzymie, delikatność jego pędzla takie wzbudziła uwielbienie, że Michał Aniol, zazdrościący oraz więcej już sławie Rafaela zaczął używać Piomba do wykonania kilku swoich kompozycji, apodzielając się połączyć tym sposobem swoje kolosalne inwencji z pysznym kolorytem weneckim. Gdy Rafael skończył swoje sławne *Wniebowstąpienie*, Michał Aniol namówił Piomba żeby *Zmartwychwstaniem Łazarza* starał się tamtego przewyższyć, jakoż to dzieło, w którym oale grupy są kompozycyi Michała Aniola, uważane jest za najznakomitszy ze wszystkich jego utworów. Najglówniejszą atoli zasługą tego mistrza były pojedyncze figury i portrety. Jego *Piotr Aretino* i *Klemens VII* celowali zadziwiającym podobieństwem i niezrównanym kolorytem. Mianowany przez papieża Klemensa wielkim pieczętarszem (co dało powód do jego przydomku *Piombo*, bo pieczęcie papieżkie przy bullach wyciskano zwykle w ołowiu *piombo*), zmuszony był przywdziać sukienkę duchowną. Później zajmował się więcej poezyją i już tylko od czasu do czasu malował jaki portret, jak np. Julii Gonzagi, albo umierającego papieża Pawła III. Umartł 1547 r. F. H. L.

Pionius (święty), uczony kapłan w Smirnie, dla prawości i słodyczy charakteru od samych pogan poważany. W III wieku w wielką Sobotę, dnia 11 Marca za przesładowania Decyusza był uwieczony wraz z kapłanami Sabinem, Macedonijuszem, Asklepijadem i Lemnusem, gdy obchodzili pamiątkę ś. Polikarpa i brali komunię. Ś. Pionius stanąwszy przed sądem nawracał żydów i pogan, którzy tłumnie tu się gromadzili i trwał mężnie w wierze chrześcijańskiej pospołu z towarzyszami; brany na tortury, żywcem spalony został, nie tracąc zwykłej spokojności ducha. Gdy go przybito do słupa, rzekł: „Ponoszę śmierć nadowszystko, żeby cały lud uwierzył w ciała zmartwychwstanie.” Grecy święcą pamiątkę ś. Pioniusa dnia 11 Marca, a Łacinnicy dnia 1 Lutego. Dom Ruinart opisał jego męczeństwo w *Aktach męczenników*. L. R.

Pióra stanowią wyłączną własność ptaków (ob.). Zmienianie piór następujące od czasu do czasu zowią pierzeniem. U największej liczby ptaków stale u nas przebywających odbywa się to raz do roku, mianowicie w jesieni nieco wcześniej lub później; niektóre tylko ptaki pierzą się dwa razy do roku. Główne prócz do ozdób stroju użycie, pierze znajduje na pościel; szczególnież do tego celu zalety ma pierze gęsie, tudzież erdredonowe, pochodzące od gantunku kaczki (ob.) zwanego miękkipiórem (*Anas molissima*); pierwszym dość obszerny handel prowadzi Polska, Litwa, Prussy i Meklemburg, drugim Islandyja i Norwegija. Pióra gęsie (lotki) używają się do pisania. Niedogodności jakie pociąga za sobą przygotowanie (temperowanie) piór gęsi do pisania sprawiły, że już od dawna myślano o zastąpieniu ich piórami z kości słonowej lub metalowemi. Dopiero jednak w ostatnich czasach zdołano piórom metalowym nadać sprężystość zbliżającą je do gęsiach a tem samem zapewnić im powszechnie użycie. Perry w Londynie pierwszy wynalazł sposób rozszczepiania piór stalowych i uczynił przez to krok stanowczy na tej drodze. Choćby pióra stalowe dla początkujących i do pięknego pisania nie mogły być zalecane, jednakże z przyczyny dogodności w użyciu, tudzież dla wielkiej taniości w porównaniu z dobrmi piórami gęsiemi, weszły dzisiaj w powszechnie użycie. Dawniej wyrabiano pióra stalowe do pisania wyłącznie w Anglii, obecnie dostarcza je także Francyja, Ameryka północna

i Niemcy. Gatunki piór stalowych są nadzwyczaj rozmaite ze względu na dobroć stali na nie użytej, twardość, kształt i t. d. Aby pióra stalowe dłużej mogły służyć do pisania, należy używać atramentu zupełnie wolnego od kwasu, tudzież po skończeniu pisania wycierać je galgankiem zmoczonym w oleju terpentynowym. Pióra stalowe kosztowniejsze, stępione przez użycie, można zaostrzać za pomocą s'osownego pilnika; wynaleziono nawet różne narzędzia do tego celu służące. Wymyślono także rozliczne obsadki do piór stalowych, odznaczające się większą lub mniejszą dogodnością w praktycznym zastosowaniu.

Pióra, w języku łowieckim: 1) Żebra zwierząt; 2) Półkola czyli chwyt w żelazach do łowienia dzikiego zwierza; 3) Szczecina u czarnej zwierzyny czyli świń dzikich.

Pióropusznik (*Lophyrus* Vieill.). Rodzaj ptaków blizki gołębi, dawniej razem z nimi obejmowany. Budowa dzioba, nóg, piór, ogona zbliża je do gołębi, lecz ociężałe kształty ciała, wyższe stosunkowo nogi i mała głowa wyróżniają je od nich i usprawiedliwiają ustanowienie oddzielnego rodzaju. Dwa tylko gatunki rodzaj ten składające, to jest dawno znany *Lophyrus coronatus* i świeżo odkryty *L. Victoriae* są mieszkawcami wysp Oceanu południowego. Oba są okazałe, wyrównyujące większym rasom kur domowych; ozdobione są bardzo sutym ściętnionym czubem nad całym wierzchem głowy wachlarzowato rozpostartym, złożonym z piórek strzępiastych; ubarwienie dosyć ozdobne. Są to ptaki jednożenne, gnieźdzą się po drzewach, niegrzebią ziemi i żywią się owocami i nasionami. W Indiach Wschodnich domowo hodowane dla ozdoby i smacznego mięsa; w Europie rozmnażać się nie chcą.

Wł. T.

Piorun, ob. *Elektryczność atmosferyczna*.

Piorun, *perun*, bożyszcze pogańskie, ob. *Perkun*.

Pioruniany, są związkami kwasu piorunowego z zasadami; otrzymują się one działaniem kwasu azotowego na metale w obecności alkoholu. Piorunian srebra (proszek piorunujący Bertholeta) i piorunian merkursuszu (proszek piorunujący Howarda), używają się do robienia kapiszonów. Dla otrzymania piorunianu srebra rozpuszcza się 1 część srebra w 10 częściach kwasu azotowego (o. g. 1, 36) i do roztworu dolewa się 20 części alkoholu stężonego; po słabym ogrzaniu, mieszanina przychodzi do wrzenia, a po oziębieniu osadzają się igielki piorunianu srebra, które myją się alkoholem. Piorunian srebra rozpuszcza się w 36 częściach wody gorącej, ogrzewany do 130° nie rozkłada się, lecz w wyższej temperaturze, jako też przez tarcie lub uderzenie, wybucha gwałtownie. Piorunian merkursuszu otrzymuje się podobnie jak piorunian srebra, biorąc 1 część merkursuszu, 12 części kwasu azotowego i 12 części alkoholu tęgiego. Funt piorunianu merkursuszu wystarcza do napełnienia 15,000 kapiszonów. Nadto, te dwie sole są silnymi truciznami. Piorunian merkursuszu przez dłuższe gotowanie z wodą traci własność wybuchania, gdyż w takim razie kwas piorunowy przechodzi na kwas *fulminorowy* (C₆ N₃ H₃ O₆), który otrzymany został przez Liebiga w postaci masy żółtawej, prawie nie krystalicznej, rozpuszczalnej w wodzie, nie wybuchającej, mającej smak kwaśny.

Piorunochrony, ob. *Konduktor*.

Piorunowy kwas (C₄ H₂ N₄ O₁). Kwas ten może być uważany jako zawierający w sobie dwa równoważniki kwasu cyanowego i 2 równoważniki wody; w stanie odosobnionym dotąd nie został otrzymany.

Piorunująca mieszanina. Pod tym wyrazem rozumiemy mieszaninę gazu palnego z tlenem, lecz w ścisłym znaczeniu rozumie się pod nim mieszanina 2 objętości wodoru z 1 objętością tlenu lub 5 objętościami powietrza. Większa ilość takiej mieszaniny zapalona wybuchu gwałtownie, przy czem słyszeć się daje huk ztąd pochodzący, że z wody, która z gazów w tym razie się tworzy, skutkiem wysokiej temperatury, powstaje para gwałtownie rozszerzająca się i unosząca powietrze; ponieważ zaś taż sama para nagle się oziębia, powstaje więc próżnia, którą następnie powietrze gwałtownie zapelnia i głos wydaje. Zastosowanie mieszaniny piorunującej mamy w świetle Drummonda (ob. *Drummonda światło*).

Piorunujące złoto, jest związkami tlenku złota z amonijakiem, otrzymuje się przez strącenie złota z roztworu jego w wodzie królewskiej za pomocą amonijaku kaustycznego, węglanu, siarczynu lub azotynu amonijaku. Przedstawia się ono w postaci zielonego lub brunatno-żółtego proszku, który po wysuszeniu nawet za najmniejszym dotknięciem gwałtownie wybuchu. Potarcie nawet kawałkiem papieru wystarcza do wywołania wybuchu; przyczem następuje rozkład na złoto metaliczne, azot, amonijak i wodę.

Piorunujący cukier. Traktując cukier trzcinowy delikatnie sproszkowany mieszaniną kwasu siarczynowego i azotnego, otrzymuje się ciało ciastowate smaku gorzkiego, które po oczyszczeniu posiada konsystencyję i przezroczystość kalafonii, odznacza się łatwą zapalnością i jest wybuchające. Zatlone pali się stopniowo i bardzo trudno można je zagasić; z tego powodu próbowano używać go w artylleryi do bomb i innych pocisków wybuchających.

Piorunujący proszek, jest mieszaniną 3 części saletry, 2 części suchego węglanu potażu i 1 części kwintu siarczynowego. Proszek ten nawet nie zamknięty i w małej ilości zapala się gwałtownie z wybuchem, jeżeli będzie ogrzewany stopniowo w łyżce blaszanej nad żarzącymi się węglami do temperatury topienia się siarki. Powstaje tutaj siarek węgla, a nadto uwalnia się azot i kwas węglany, które wybuch sprawiają.

Piotr (świący). Nim powołany został na apostołstwo, zwał się Symonem; był synem Jonasza (Bar-Jona) i bratem ś. Andrzeja. Mieszkał w Betsaidzie, miasteczku pokolenia Neftali w Galilei Górnej, nad jeziorem Genezareth. Symon i Andrzej, brat jego, oba czystych obyczajów, zachowali ducha wiary, w pośród ludu grubego i cielesnego. Zajmowali się również jak ich ojciec, rybołówstwem. Z Betsaidy przeniósł się Symon do Kafarnaum, jak sądzą, z okoliczności małżeństwa swego, bo pewną jest rzeczą, iż teścia jego mieszkali w tém ostatniem mieście. Andrzej najprzód łaską Bożą obdarzony, został uczniem ś. Jana Chrzciciela. Usłyszawszy jednego dnia jak mistrz nazywał Jezusa Barankiem Bożym, poszedł za nim. W rozmowach ze Zbawicielem przekonał się, że on jest prawdziwym Chrystusem i Odkupicielem rodzaju ludzkiego. Opuściwszy go, pośpieszył do brata, z oznajmieniem, iż znalazł Mesyjasza. Symon natychmiast w Chrystusa uwierzył i poszedł z bratem szukać Zbawiciela. Jezus, pierwszy raz ujrawszy Symona, nazwał go po imieniu; lecz zmienił je potem i dał mu imię syryjsko-chaldejskie Cephos, co znaczy Opoka (Petra). Dwaj przyszli apostołowie, przepędziwszy czas niejaki z Bogiem-Człowiekiem, powrócili do rybołówstwa, gdy jednego dnia Jezus ujrzał ich jak płókali swe sieci u brzegu jeziora. Wstąpił wtedy w łódkę Symona, unikając tłoczącej się koło niego rzeszy, i ztąd nauczał lud. Skończywszy naukę, rzekł do Symona, ażeby sieć zapuścił. Ten nadaremno strawiwszy noc całą bez żadnego połowu, i nie mając nadziei nowego powodzenia, przy-

ciągnął był łódź swą do brzegu. Posłuszny atoli słowom Chrystusa, wypłynął na jezioro Genezareth i sieć zapuścił. Teraz wyciągnął tak wielką liczbę ryb, aż sieć się rwała. Nadbiegli w pomoc towarzysze z drugiej łodzi, i tyle napelniono obie, iżomal co nie zatoneły. Symon, trwogą zdjęty, upadł u kolan Jezusowych i zawołał: „Wynidź odemnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie!” Lecz Jezus mu odpowiedział: „Nie bój się; odtąd już ludzie łowić będą.” Głęboka pokora rybitwa galilejskiego wzruszyła serce Jezusa. Symon wezwany do Zbawiciela ażeby szedł za nim, nie wahał się ani jednej chwili. Odtąd on i Andrzej brat jego, nie opuszczali już więcej boskiego Mistra. Jezus, przybywszy do Kafarnaum, uczynił cud nad chorą tocią Piotra, i po tym znaku swej wszechmości, powrócił do Galilei. W Ewangelii, od początku pierwsze miejsce pomiędzy apostołami dane było ś. Piotrowi. Zbawiciel zawsze go odróżniał od innych uczniów, i obiecał, na rok blisko przed śmiercią, iż jemu powierzy pieczę około swego Kościoła. Potwierdził tę obietnicę po swém zmartwychwstaniu. W całym żywocie Chrystusa widzimy, iż Mistrz niebieski szczególni względami zaszczycał Piotra. Towarzyszył on Zbawicielowi na górę Tabor, podczas cudownego przemienienia, i w uniesieniu miłości zawołał: „Panie! dobrze jest nam tu być: uczynimy tu trzy przybytki.” Miłość ta skłoniła go do rzucaenia się po dwakroć w morze naprzeciw Chrystusowi, już gdy Jezus szedł po powierzchni wody ku apostołom płynącym przez jezioro, już gdy po zmartwychwstaniu, okazał im się na brzegu. Piotr jako wierny uczeń, po wielekroć chwalebnie wyznał bóstwo Jezusa Chrystusa. Gdy raz Zbawiciel zapytał dwunastu apostołów, izali opuścić go nie chcą, Piotr, podniosłszy głos, zawołał: „Panie, do kogóż pójdziemy? Słowa żywota wiecznego masz; a my wierzymy i poznaliśmy, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży.” Innego razu, gdy Jezus zapytywał uczniów, jakiego lud jest o nim mniemania, odpowiedzieli: „Jedni cię zowią Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a insi Jeremijaszezi, albo jednym z proroków.” Zbawiciel dodał, „A wy kim mięć być powiadacie?” Symon Piotr rzekł: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego.” A Jezus mówił: „Błogosławionys jest Symonie Bar-Jona (synu Jonasza): bo ciano i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiach. A ja tobie powiadam, iżes ty jest opoka: a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa Niebieskiego; a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiach; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiach.” Wówczas to Piotr otrzymał obietnicę posiadania z czasem najwyższej władzy duchownej; a wybrany ksiądzciem Apostołów, zaczął szereg najwyższych Pasterzy, który bez przerwy ciągnio się od oncej epoki aż do naszych czasów. Za zbliżeniem się chwili męki Pańskiej, gdy żydzi, prowadzeni przez zdrajcę Judasza, pochwytili osobę Chrystusa, Piotr zapalony gorliwością o niebieskiego Mistra, dobył korda i uciał ucho Malchusowi słudze najwyższego kapłana. Lecz Jezus skarcił go natyohmiast, i oświadczył, że cierpliwość i pokora, powinny być jedynym orężem jego uczniów. Wszelako, ów apostoł tyle przywiązany, nazbyt polegając na własnych siłach, zapomniał uciec się do modlitwy i czujności. Pozbawiony tej dwoistej i niezbędnej podpory, fatalną bojaźnią wkrótce zdjęty został. Szedł wprawdzie za Jezusem, ale już zdaleka. A wszedłszy na dwór Kaifasza, nim kur zapiał, trzy razy zaparł się Zbawiciela, i przysięgał, że go bynajmniej nie znał. Błąd ten, przez całe życie swoje odtąd gorzkimi łzami oplakiwał, które na twarzy jego widoczne ślady wyrwały. Po zmartwychwstaniu, pierwszego zaraz dnia Chry-

stus ukazał się Piotrowi, z wyłączeniem innych apostołów, aby go pocieszyć w ciężkiej boleści i dać znak przebaczenia mu błędu. Gdy później Zbawiciel, ukazawszy się swym uczniom na Tyberyjackim jeziorze, zapytał trzykrotnie Piotra: „Symonie, synu Jona, milujesz mię więcej niżeli ci?” Ten z pokorą i nieśmiałością, odpowiedział: „Tak, Panie, ty wiesz że cię miluję.” Chrystus rad z tego wyznania, którym naprawiał Piotr zgorzienie trzykrotnego zaprzania się, rzekł mu zaraz: „Paś baranki moje, paś owce moje!” Przez one pamiętne słowa, Piotr postanowiony został głową hierarchii świętej i namiestnikiem Jezusa na ziemi. Niezwłocznie po Zesłaniu Ducha Świętego, biorąc pochop z licznego zgromadzenia się Żydów ze wszech stron do Jeruzalem, na obchód święta Namiotów, Piotr podniosłszy głos, opowiadał Jezusa ukrzyżowanego, i pierwszym tym kazaniem nawrócił trzy tysiące ludzi, którzy się odąd poddali prawu Ewangelii. Gdy wchodzącego do kościoła Piotra, leżący przede drzwiami chromy z urodzenia, prosił o jałmużnę, ten rzekł mu: „Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to tobie dawam: w imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, wstań, a chódź!” A ująwszy prawą rękę jego, podniósł go; a wnet chromy stanął na nogach i odąd zdrowo chodził. Po tym cudzie, Piotr pięć tysięcy ludu do wiary nawrócił; za co pospółu z Janem Apostołem, był czas niejaki z rozkazu starszyny żydowskiej więziony. Następnie Piotr, Encasza od ósmiu lat paraliżem ruszonego w Lyddzie, jednym słowem uleczył. W Joppie, Tabitę wdowę, pełną dobrych uczynków, wskrzesił zmartwych, w obecności wszystkich ubogich, którzy śmierć jej optakiwali. Cień nawet Piotra padłszy na chorych, wystawionych na łożu w pośrodku ulic, zdrowie im natychmiast przywracał. Pojmany, okuty w kajdany, wyprowadzony przez anioła Pańskiego, wreszcie ochłostany, cieszył się wraz z innymi apostołami, że się stali godnymi dla imienia Jezusowego zelżywość cierpieć. Gdy się oni rozproszyli opowiadać wszędzie Ewangeliję, Piotr założył Kościół w Antyochii, który odąd był najpierwszym na całym Wschodzie. Siedm lat miał tu przebywać apostoł. Opowiadał też naukę Chrystusową w Ponce, Galacyi, Bitynii, Kappadocyi i Azyi Mniejszej. Później dopiero udał się do Rzymu, i przez lat 25 rządził nowo założonym licznym Kościołem w stolicy cesarstwa. Po kilkakroć atoli w tym przeciągu czasu, wracał na Wschód, zakładał Kościoły, stanowił biskupów, znajdował się na soborze apostołskim w Jeruzalem, roku 51. Za prześladowania Nerona, pojmany pospółu z Pawłem, okuty w kajdany, ośm miesięcy przepędził w więzieniu. Skazany był na ukrzyżowanie, poprzedzone okrutnym biczowaniem. Uznając się za niegodnego ponosić takie cierpienia jak Jezus Chrystus, prosił oprawców aby go ukrzyżowali głową do ziemi. Przywiązany do krzyża, jak tego żądał, wznosił oczy nadzieją błyszczące ku niebu, dopóty, aż się jego bramy rozwarły na przyjęcie ulubieńca Chrystusowego. Najwspanialszy w świecie kościół poświęcony pamiętce Piotra, ubogiego rybitwa z Galilei, wznosi się w Rzymie, obok dawnego palacu Nerona, na górze Watykanu, w tém miejscu, gdzie jak powiadają, pochowane było ciało księcia apostołów. Piotr święty w dwóch swoich *Listach*, napomina wiernych z żydostwa nawróconych, aby się ani prześladowaniu zwyciężyć, ani fałszerzom zwodzić nie dali; ale aby w wierze Chrystusowej statecznie trwając, niewinność na chrzoie obiecaną zachowali do końca, urzędom choć i niewiernym posłuszni byli, a pobożnie i cnotliwie żyli na tym świecie. W pierwszym liście więcej się zajmuje upominaniem i utwierdzaniem przeciw prześladowaniu: we wtórym więcej przeciw zwodzicielom mówi. Kościół w dniu 29 Czerwca obchodzi uroczystość świętych

apostolów Piotra i Pawła (ob.). Uroczystość tych dwóch świętych, z których pierwszy był postanowiony przez Jezusa Chrystusa Głową Kościoła, a drugi był wybrany szczególniej na apostoła pogan, zawsze była święconą nie tylko na Zachodzie, ale także na Wschodzie, nawet w wyznaniach odłączonych od jedności. Uroczystość ta obchodzi się dnia 29 Czerwca, ponieważ w tym dniu ciała apostołów pogrzebane były w pieczarach czyli kryptach, położonych o dwie mile od Rzymu, znanych pod nazwiskiem cmentarza świętego Kalixta. Wigilija i post, poprzedzające tę uroczystość, sięgają najgłębszej starożytności; w wielu miejscach poszczono o chlebie i wodzie. U Greków uroczystość świętych Piotra i Pawła poprzedza pewien rodzaj wielkiego postu, który zaczyna się w tydzień po Wielkiejnocy, i jest dłuższy lub krótszy, stosownie do dnia na który przypada to święto ruchome. Ci dwaj apostołowie byli głównymi rozgłosicielami religii; opowiadali ją razem w stolicy świata chrześcijańskiego, gdzie stwierdzili ją krwią własną, tegoż samego dnia: owoż dla czego Kościół poświęcił jeden i ten sam dzień uczczeniu ich pamiątki. Ale chce zarazem, abyśmy wiedzieli dobrze i wierzyli, że nie byli oni równymi sobie godnością; przypomina Kościół wyższość świętego Piotra nad świętego Pawła i wszystkich innych apostołów; a iżbyśmy nie spuszożali z oka tej prawdy, zaleca śpiewać aż trzy razy, podczas mszy, to jest, przy graduale, w ewangelii i przed komunią, te słowa Jezusa Chrystusa, które stanowią pierwszeństwo i zwierzchnictwo Piotra: „Ty jesteś opoką (*Petra*), a na tej opoce zbuduję Kościół mój.” Pomimo uroczystości tego święta, nie bywa śpiewana proza w Rzymie i dyjecezyjach, które trzymają się obrządku rzymskiego. W Paryżu i dyjecezyjach, które przyjęły obrządek tego Kościoła, śpiewają prozę utworu księdza Gerbel, w której wyrażona jest z rawną wytwornością, jak energiją, najwyższa godność Piotra: *Quesumus in vita labor*. „Jedno i też same trudy jednoczyły was za życia, taż sama chwala jednoczy was przy śmierci; jeden i tenże sam dzień poświęcony jest na uczczenie waszej pamięci. Oba jesteście wodzowie świętego zastępu, książętami senatu apostołskiego; a przecież nie jesteście równi sobie godnością. Pietrze, ty jesteś namiestnikiem pastora i wiekuistego, jesteś drugim Jezusem Chrystusem; masz obowiązek paść baranki i owce. Ty nauczasz uczących, ty rządżisz rządżącymi; przewodnicy owczarni tobie są posłuszni, sam Paweł jest ci posłusznym.” Bazylika księcia apostołów, w Rzymie, w dzień uroczystości swojego chwalebego patrona, przystraja się w najpiękniejsze ozdoby. Oprócz czerwonych adamaszkowych obić, ze złotem galonami, które pokrywają filary, starożytna statua bronzowa świętego Piotra, będąca szczególnej czei przedmiotem, a której Rzymianie wchodząc i wychodząc z kościoła, całują nogi, obleka się w kapę złotą haftowaną, na głowę apostoła wkłada się tyara, a przed nią palą się pięć lamp srebrnych i cztery olbrzymie świeczniki. Półkole opasujące zewnętrzną część grobu apostołów, i wszystkie lampy na oltarzu konfessyi, to jest na wzniesionym nad samym grobem apostołów oltarzu, który służy wyłącznie papieżowi, ozdobione jest wieńcami, kwiatami prawdziwemi i sztucznemi. Z pobożnej fundacyi, w ten tylko dzień, do drugich niesporów palą się świece, zamiast oliwy zwyczajnej, która we dnie i w nocy ponie w stu dwudziestu dwóch lampach, zdobiących i oświecających groby apostołów. Oltarz papieski jest bogaty ale prosty, zdobią go: wielki krzyż srebrny pozłacany, pośród sześciu świeczników, i statuy świętych Piotra i Pawła, także srebrnych pozłacanych. Za krzyżem stoi siódmy świecznik, daleko wyższy, którego świeca góruje nad innymi, uważana za symbol zwierzchności papieża.

Tron papieżki, naprzeciw ołtarza, wznosi się przed katedrą świętego Piotra, podpieraną przez czterech doktorów Kościoła; tak więc umieszczoną jest między grobem, gdzie spoczywa ciało apostoła, a katedrą będącą symbolem jego nauki. Kaplica podziemna wspaniale jest przyozdobiona: przed balustradą stoją wielkie naczynia z kwiatami sztucznymi, ustawione symetrycznie i poprzedzane przez wielkie srebrne świeczniki: wewnątrz półkola małe kolumny alabastrowe podpierają statuy świętych Piotra i Pawła, tudzież Jezusa Chrystusa, dającego klucze pierwszemu z apostołów. Papieża, otoczonego kardynałami, spotyka w portyku prałat i kapituła Watykanu. Kapituła wchodzi do kościoła: śpiewają antyfonę: *Tu es Petrus*, „Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą.” Stanąwszy przy ołtarzu i pomodliwszy się czas niejaki, papież idzie do tronu, stojącego od strony epistoły. Po odpiewaniu trzech psalmów, wstaje, umywa ręce, przywdziewa szaty święte, zstępuje z tronu i idzie w processyi do ołtarza odprawiać mszę. Epistoła śpiewana jest po łacinie i po grecku; przy ofiarowaniu, kantorowie intonują motet: *Tu es Petrus*. Po *Ite, missa est*, papież daje uroczyste błogosławieństwo z wysokości ołtarza, a kardynał-biskup asystujący ogłasza odpust zupełny, udzielany wiernym obecnym przy ceremonii. W Rzymie zabawy publiczne zawsze są łączone z uroczystościami religijnymi: w wigilię ś. Piotra, o godzinie siódmej wieczorem, odbywa się iluminacja bazyliki i kopuły, a nazajutrz, w dzień uroczystości, wspaniały fajerwerk puszczany jest w zamku Świętego Anioła.

L. R.

Piotr święty na katedrach w Antyjochii i Rzymie. W pierwszych wiekach Kościoła było chwałebnym zwyczajem, że biskupi obchodzili uroczyste rocznicę poświęcenia swego na tę godność; a przez długi czas po ich śmierci, lud na uczczenie pamiętki dostojnych pasterzy, obchodził także solennie wspomniany dzień ich poświęcenia. Taki był początek święta katedry ś. Piotra w Antyjochii. Tu bowiem książę Apostołów założył stolicę, wprzód niżeli poszedł do Rzymu. Jeżeli Piotr przez lat 25 zasiadał na stolicy w Rzymie, tedy musiał w trzy lata po Wniebowstąpieniu Pańskim założyć katedrę w Antyjochii; przybył bowiem do Rzymu w 2-im roku panowania cesarza Klaudjusza. Kościół święci pamiętkę Katedry ś. Piotra w Antyjochii dnia 22 Lutego, a w Rzymie dnia 18 Stycznia.

L. R.

Piotr ś. w okowach. Herod, przewany Agryppą, srodze prześladował chrześcijan; skazał na ścięcie ś. Jakóba, brata ś. Jana Ewangelisty, potem zamierzał pozbawić życia ś. Piotra. Schwymano naczelnika Kościoła, wtrącono do więzienia i obciążono podwójnym łańcuchem; strzegło go szesnastu żołnierzy, podzielonych na cztery oddziały, które go pilnowały naprzemiennie. Dwa oddziały dzień i noc stały przy osobie więźnia; dwa drugie pełniły straż przy drzwiach. Kościół jerozolimski modlił się, błagając o uwolnienie apostoła. Nocy poprzedzającej dzień, przeznaczony na męczeńską śmierć ś. Piotra, Anioł Pański zstąpił do więzienia, obudził apostoła, któremu bliskie niebezpieczeństwo bynajmniej snu nie odebrało, i rozkazał mu ubrać się i iść za sobą. Jednocześnie skruszył jego okowy, pootwierał drzwi i z pochodnią, której światło sam tylko Piotr widział, przez dwa oddziały straży przeprowadził go aż za ostatnie drzwi żelazne; a przywiodszy do końca ulicy, zniknął. Piotr któremu wszystko, co dotąd z nim zaszło, snem się zdawało, teraz dopiero poznał że go Bóg istotnie oswobodził. Poznawszy gdzie się znajdował, poszedł zapukać do drzwi domu Maryi, matki Jana Marka, gdzie znaczna liczba wiernych zgromadziła się była na modlitwę. Służąca, imieniem Roda, wyszła

dowiedzieć się ktbody to był. A poznawszy głos Piotra, przejęła zdziwieniem i radością, zamiast otworzyć drzwi, spieszyła oznajmić chrześcijanom, że Piotr jest wolny. „Straciłaś zmysły.” „Dy najmniej,” odpowiedziała, „to on sam.” „Mylił się; to jego Anioł stróż,” rzekli. Tymczasem Piotr kolatał dalej: Otworzono drzwi, i poznali go. Trudno wyobrazić sobie zdziwienie i radość wszystkich wiernych, tak bardzo do niego przywiązanych. Piotr dał im ręką znak, aby milczeli, i opowiedział, jakim sposobem Bóg go oswobodził. Ze wschodem słońca Agryppa dowiedział się, że jego więzień uszedł; kazał przeto wziąć żołnierzy na tortury, a nie mogąc się niczego od nich dowiedzieć, śmiercią ich ukarał. Kościół, który gorącemi modłami błagał Boga o uwolnienie swojego zwierzchnika, w dniu 1 Sierpnia, każdego roku, składa Pana Boga dziękczynienia obchodząc pamiątkę *świętego Piotra w okowach*. Gdy jeden z tych łańcuchów przysłała do Rzymu papieżowi Eudoxyja, żona Walentynijana cesarza, i przyłożono go do innego łańcucha, którym Piotr za Nerona był skrupowany, oba cudownie się spoiły. Z tego powodu wznie-siono w Rzymie kościół „świętego Piotra w okowach” (*Sancti Petri ad Vincula*).

Piotr z Alexandryi (Święty), urodził się w początkach IV wieku, w Alexandryi, lub przynajmniej był wychowany w tém mieście, odbierał nauki od arcybiskupa Theonasa, którego został następcą r. 300. We trzy lata później wybuchło prześladowanie Dyoklecyjana, i Piotr, podobnie jak przed nim Dyjonizyusz Wielki i ś. Cypryan, uważał za potrzebę opuścić Alexandryję i schronić się na pustynię. Według innych, on się nie chronił, ale był uwięziony wraz z Melecyjuszem, a w więzieniu wybuchnąc miało odszczepieństwo tego ostatniego. Ganił on powolność Piotra dla upadłych, *lapsi*, a Piotr zawiesił swój płaszcz, jako przegrodę, między sobą a Melecyjuszem w smem-że więzieniu. W r. 311 czy 312, Piotr był nagle uwięziony i ścięty, z rozkazu cesarza Maxymina. Euzebijusz opisując jego męczeństwo, dodaje, że Piotr chwalebnie rządził Kościołem alexandryjskim, że był jedną z ozdób episkopatu, tak enotami, jak nauką. Piotr pisał w 4 r. prześladowania Dyoklecyjana, a załém r. 306, księgę w języku greckim o *pokucie*, w której doszło 15 kanonów pokutnych, na które pisali komentarze Balsamon i Zonaras. Nadto pozostały ułamki z ksiąg Piotra o Bóstwie, o przyjściu Jezusa Chrystusa, o Wielkiej noccy i o duszy. Wszystkie te ułamki zebrał i objaśnił obszernie Routh (*Reliquiae sacrae*, tom 3-ci), i Angelo Maii (*Scriptorum nova collectio*, tom 7) Akta męczeństwa ś. Piotra ogłosił ostatni w tomie 3-im dzieła *Spicilegium Romanum*. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Piotra z Alexandryi dnia 26 Listopada.

Piotr z Alkantary (Święty), urodził się w Hiszpanii r. 1499, w miasteczku Alcantara. Po ukończeniu uniwersytetu w Salamance, młodziuchny wstąpił do zakonu ś. Franciszka. Wyświęcony na kapłana, wstąpił się jako kaznodzieja, zagrzewając wiernych do pokuty, nawracając grzeszników. Znudzony atoli bezustanném obcowaniem ze światem, jakie z obowiązków kaznodziejskich wynikało, za zezwoleniem przełożonych udał się do odległego samotnego klasztoru ś. Onufrego, w dzikiej pustyni. Tu oddał się swobodnie najostrzejszym ćwiczeniom pokuty, najsurowszym postom i umartwie-niom ciała; tu napisał dwa przewyborne dzieła o życiu wewnętrzném: jedno o modlitwie umysłowej; drugie o pokoju duszy. Ś. Teressa, Ludwik z Grenady, ś. Franciszek Salezy, Grzegorz XV, papież, wszyscy najbieglejsi w doskonałości chrześcijańskiej mistrzowie, uważali wspomniane księgi Piotra za

areydzioło. Zaprowadził on później surową reformę w klasztorach zakonów ś. Franciszka, zwracając je do pierwotnej reguły świętego ioh założyciela. Umarł r. 1563, przeżywszy lat 63. Kościół obchodzi pamiętkę ś. Piotra z Alkantary dnia 19 Października. *L. R.*

Piotr Apselam albo **Balsam** (święty), urodził się w Palestynie, blisko Eleuteropolis, miasta o mil kilka od Jeruzalem położonego; prowadził żywot ascetyczny; około r. 309 był uwięziony i zaprowadzony do Cezarei przed Firmiljana rządzącą Palestyną, który, po rozmaitych męczarniach, skazał Piotra na śmierć, według jednych na ścięcie, według innych na spalenie czy też ukrzyżowanie, w miasteczku Aule lub Aulano, d. 3 Stycznia, i w tym dniu Kościół obchodzi jego pamiętkę. Niektórzy pisarze rozróżniają dwóch męczenników: *Piotra Apselama* i *Piotra Balsama*, twierdząc że pierwszy był spalony w Cezarei, 11 Stycznia r. 309; drugi zaś ukrzyżowany w Aulano, 3 Stycznia, z rozkazu rządcy prowincji Sewera, za cesarza Maksymijana. *L. R.*

Piotr Celestyn (święty). Piotr de Mozon, założyciel zakonu celestynów, (ob.) około r. 1254, obrany papieżem po śmierci Mikołaja V, r. 1294, złożył tegoż roku godność papieżką, i umarł 19 Maja 1296 r. Klemens V, kanonizował go r. 1313; święto jego obchodzone jest dnia 19 Maja. ob. *Celestyn V*, papież. *L. R.*

Piotr Chryzolog (święty), to jest krasomówca, urodził się w mieście Imola, w państwie Kościelném. Wstąpiwszy do zakonu, nie wprzód wyszedł z samotnego ustronia aż wówczas, gdy r. 430 wybrany został na areybiskupa Rawenny. Przykładem własnym i nauką pracował nad wytępieniem szczątków pogaństwa i naprawą obyczajów. Zalecał szczególnie modlitwę, jałmużny, umartwienie zmysłów, i upominał włernych do częstego przyjmowania najświętszego Sakramentu Eucharystyi. Męźnie występował przeciw herezy Eutychesa. Umarł r. 450. Kościół obchodzi pamiętkę ś. Piotra Chryzologa, dnia 5 Grudnia. *L. R.*

Piotr Damjan (święty), kardynał, biskup Ostyi, zajmuje niepospolito miejsce, między wielkimi mężami, jaśniejącymi w Kościele w XI wieku. Zjednoczył swoje usiłowania z papieżami, którzy dzielnie walczyli w owej epoce na polu polityki, oraz z założycielami klasztorów w Cluny, Camaldolo i Vallombreuse, którzy niemniej energicznie pracowali nad reformą obyczajów i karności kościelnej. Piotr urodził się w Rawennie, około r. 1007 (podług niektórych r. 988 lub 1002), lata dziecięce przepędził w nędzy. Podrzucony, z powodu ubóstwa matki, która później odszukała swoje dziecię, z początku past wleprze. Ale brat jego, uderzony szczęśliwemi zdolnościami, jakie dostrzegł w małym pastuszkę, dostarczył mu środki do kształcenia się w naukach w Faenza i Parmie. Młody uczeń przez wdzięczność przybrał imię swego protektora, t. j.: nazwał się Damian, czyli syn Damijana. Ukończywszy nauki, sam uczył pomyślnie literatury; później, zbrzydziwszy świat schronił się pomiędzy pustelników Fontavellano. Tu się oddał najostrejszym pokutom, a że sam ściśle przestrzegał surowej moralności, jakiej nauczał innych, zreformował pustelników w Fontavellano i rozciągnął tę reformę do sąsiednich klasztorów. Wtedy okazał całą energię swego charakteru, zaparcie się samego siebie, dla którego żadna ofiara nie była trudną, i surowość, gdy szło o wykonywanie tych ofiar, nie miał on względu na nikogo, i częstokroć przekraczał miarę słuszności. Przez całe życie okazywał zamiłowanie stanu zakonnego, który uważał jako najskuteczniejszy środek do podźwignienia wieku z jego upadku moralnego. Prawie wszystkie jego pisma poświęcone są wy-

chwalaniu zakonności czyli monachizmu, jak na przykład: *Żywoty ś. Odilona, ś. Romualda, ś. Dominika Pancernego, i ś. Romualda*, które kolejno układał, aby przedstawić oku społeczeńsnych prawdziwe wzory życia zakonnego. Ale tak zaprzatając się pojedynczym postępowaniem chrześcijan, Piotr troskliwym był także o cały Kościół, który znajdował się podówczas w oplakanym położeniu. Symonija, czyli świętokupstwo, panujące we Włoszech i nalożnictwo księży, były smutnym owocem takiego upadku. Piotr Damijan przeciw powszechnemu zepsuciu stawiał wolę nieporównanej energii i naukę nadzwyczajną na jego wiek. Pisał on r. 1045 do papieża Grzegorza VI, a w następnym roku, na żądanie cesarza Henryka III do papieża Klemensa II, aby stolica apostolska przedsięwzięła dzielne środki przeciwko nieładowi, jakich glód pociągał za sobą. W r. 1051 ogłosił on słynną swą księgę *Gomorrhianus*, w której uderzał na gwałcenie prawa o bezżeństwie. W następnym roku wydał księgę *Gratissimus*, wskazującą środki rozpoznawania spraw o świętokupstwo. Powaga jakiej nabył swemi dziełami i przykładem, skłoniła papieża Stefana IX, do mianowania go r. 1058, pomimo oporu, kardynałem, biskupem Ostyi, to jest pierwszym w kolegium kardynałem, kiedy po śmierci Stefana IX, w r. 1058. stronnictwo hrabiów Tusculum chciało osadzić na tronie papieżkim intruza, w osobie Mincejusza z Velletrie, pod imieniem Benedykta X. Piotr Damijan zachęcał kardynałów do oporu i udał się z nimi na wygnanie, kiedy Hildebrand naradzał się z cesarzem, w Niemczech, o wyborze Mikołaja II. Piotr z radością widział że sobór zatwierdził, pod tym papieżem, zasady, jakie on bronił. Sławny sobór Laterański, w r. 1059, zakazał świeckim słuchać mszy odprawianej przez księży utrzymujących nalożnice i postanowił karę złożenia z urzędu na świętokupców czyli symonjaków. Tegoż roku Piotr Damijan był wysłany z Anzelmem, biskupem Lukki, który został papieżem pod imieniem Alexandra II, do Medyolanu, dla usmierzenia tam rozruchów, wznieconych przez *Pataryję* (ob.) i nawrócenia arcybiskupa Gwidona do powinności. Z powodu tej sprawy życie Piotra było nawet w niebezpieczeństwie. Zresztą, papież i sam Hildebrand nie zaspokoili naówczas Piotra Damijana, który wyrzucił im brak silnej gorliwości w wykonywaniu uchwał soboru laterańskiego. Chciał on nawet złożyć godność biskupią, na co się wszakże nie zgodzono: gdyż Kościołowi więcej niż kiedy była potrzebna jego czynność, gdy po śmierci Mikołaja II stronnictwo dworu postawiło pod imieniem Honoryjusza II, przeciw papieżowi Alexandrowi II, wybranemu prawnie, antypapieża w osobie Cadalouisa biskupa Parmy. Piotr Damijan okazał się najzarliwszym przeciwnikiem Cadalouisa. Jego listy pisane do antypapieża, odznaczają się mocą i ostrością, podobnie jak przesłane do cesarskiego dworu, w których określił stosunki między władzą papieżką a cesarską, tak jasno i kategorycznie, że te listy były księgą podręczną w tym przedmiocie przez ciąg wieków Średnich. Nie poprzestając na pisaniu, Piotr odbył kilkakrotną podróż celem osobistego wpływu na Alexandra II. W r. 1063 jeździł do Florencyi, dla oderwania Godfreda, księcia Toskanii, od strony Cadalouisa, a potem do Francyi, gdzie udał się pod pozorem załatwienia sporu między Hugonem, opatem Cluny, a Drogonem, biskupem Macon, lecz rzeczywście dla pozyskania Kościoła gallikańskiego, na rzecz papieża Alexandra II. Za powrotem r. 1064 z przyjemnością widział, że sobór w Mantui złożył Cadalouisa i otrzymał od papieża upoważnienie do zamknięcia się w klasztorze Fontavellano. Ale nie długo miał tu używać spokojności. W r. 1069 był wysłany jako legat na sejm imperjalny do Frankfortu, gdzie zniewolił cesarza Henryka IV, zagroziwszy

odłożeniem jego koronacyi, do wzięcia na powrót żony Berty, z którą się rozstał za zezwoleniem kilku biskupów niemieckich. Ostatniem jego posłannictwem było przywiezienie Henrykowi arcybiskupowi Rawenny rozgrzeszenia, o które Piotr Damijan długi czas starał się nadaremno u Alexandra papieża. Umarł Piotr, powracając, w Faenza, r. 1071. Kościół zaliczył go w poczet świętych. Za swoich czasów był nazywany drugim świętym Hieronimem. Uczeń jego Jan z Lodi pisał życie Piotra, które zwykle poprzedza jego dzieła. Zupelny zbiór dzieł Piotra Damijana wydał Konst. Caietan, we 3-ch tomach, in folio w Rzymie 1606—1615. Laderchi oratoryjanin rzymski wydał jego życie po łacinie w 3-ch tomach.

L. R.

Piotr Nolasko (święty), ob. *Nolasko Piotr* (święty).

Piotr z Werony (święty), niekiedy zwany *Piotrem z Medyolanu*, urodził się r. 1205. Chociaż syn kacerskich rodziców, zwolenników manicheizmu, wczesnie poznał wiarę prawdziwą, a po ukończeniu nauk w Bononii, wstąpił do zakonu dominikanów, w 15 roku życia, przyjmawszy habit od samegoż założyciela tego kaznodziejskiego zakonu. Wstawił się wymową kościelną i nawracaniem osób bez liczby. Pracom jego apostołskim towarzyszyły wszędzie łaska i błogosławieństwo, a dar czynienia cudów więcej jeszcze przydawał potęgę słowom i czynom świętego. Manichejczycy przeciw którym występował Piotr z największą żarliwością, sprzysięgli się na jego zgubę, a morderca przez nich najęty, doścignawszy Piotra w drodze z Como do Medyolanu, ugodził go podwakroć toporem w głowę, a sztyletem w bok dobił, d. 6 Kwietnia 1252 r. Ciało jego pogrzebiono w kościele dominikanów w Medyolanie. Kościół obchodzi pamiętkę ś. Piotra z Werony d. 29 Kwietnia.

L. R.

Piotr I czyli *Wielki*, cesarz rossyjski, syn cara Alexego Michajłowicza i drugiej jego małżonki Natalii z Naryszkinów, urodził się d. 30 Maja v. s. 1672 r. Przeznaczony, po śmierci swego brata, cara Teodora Alexiejewicza (1689 r.), następcą tronu pospołu z bratem swoim Janem, małoletni Piotr znalazł w swojej siostrze Zofii nieprzyjaciółkę, która, pomimo braci, pragnęła zagarnąć dla siebie wyłącznię rządy państwa. Zbuntowawszy Strzelców, Zofija ogłosiła się sprządzczynią. Przy koronacyi carów, r. 1682, strzelcy zbuntowali się znowu, co zniewoliło obu braci schronić się do Troickiej ławry, to jest monasteru ś. Trójcy, gdzie odwaga i przytomność umysłu ocaliły Piotra od niegodziwych zamachów. Zofija dopięła celu przy pomocy swego ulubieńca Golicina i usunęła braci od rządów. Piotr zajął się we wsi Preobrażeńskiej młodocianemi zabawami i z pomiędzy dzieci bliskich sobie bojarów, wybrał swoich rówieśników i urządził z nich kompanię czyli rotę, która stała się później zawiązkiem pułków gwardyi Preobrażeńskiego i Siemionowskiego. Nauczyciel Piotra, Lefort, był mianowany kapitanem tej kompanii i pierwszy podał Piotrowi myśl poskromienia dumnej siostry. Nowy spiszek strzelców nastęrczył do tego sposobność i odrącona od władzy Zofija, była wysłana do monasteru, a młody Piotr sam jeden został monarchą Rossyi, gdyż Jan (zmarły r. 1696), nie wdawał się w rządy, spuszczając się we wszystkim na młodszego, gorąco ukochanego od siebie brata. Piotr 17-letni gorliwie zajął się rządami państwa, założywszy sobie za cel przekształcenie go we wszystkich częścicach; ale przedewszystkiem zwrócił uwagę na urządzenie wojska, na wzór europejski. Drugą sprawą Piotra było urządzenie floty; przewyciężywszy wrodzoną bojaźń wody, założył warstwy na jeziorze Perekasławskiem, gdzie Hollender Brandt zbudował pięć statków, na których monarcha odbył pierwszą swą podróż po morzu Białem, pełniąc powinność

sternika. Na rzece Don, przy ujściu w nią rzeki Woroneża, wkrótce założone były nowe warstwy, z których w ciągu trzech lat wyszło 64 statki wojenne. Wojsko lądowe, urządzone staraniem Gordona i Leforta, wkrótce zaprowadził car pod Azow, gdzie po pierwszym niepomysłnym szturmie, Piotr uznał za konieczne sprowadzić z zagranicy doświadczonych inżynierów i artylerzystów, przy pomocy których Azow był, za powtórnym szturmem, zdobyty (r. 1696) i z Turkami zawarł pokój na lat 30 w Karłowicach r. 1699. Opanowawszy Azow, Piotr zajął się ulepszeniem i rozszerzeniem jego obwarowań, a potem budową floty, która wkrótce składała się już z 55 statków wojennych. Nowy spiszek Zofii, skończył się karą śmierci występnych strzelców i ścisłym nad nią nadzorem. Wtedy Piotr postanowił udać się dla własnego kształcenia na Zachód, a nazaczywszy swoim namiestnikiem księcia Romodanowskiego, urządził poselstwo, z którym wyjechał sam, pod imieniem Piotra Michajłowa, w Marcu 1687 roku. Z Królewca, gdzie miał osobistą rozmowę z elektorem brandenburgskim Fryderykiem III, Piotr udał się do Hollandyi i w Saardam uczył się budowania okrętów na okręcie Piotr i Paweł, który później był wysłany do Archangielska. W następującym roku Piotr zwiedził Anglię i kazał budować okręty na sposób angielski i przyjął wielu Anglików (oficerów, lekarzy, sterników, rzemieślników i t. d.) do swojej służby. Gotów już był do podróży do Włoch, gdy odebrana wiadomość o nowym buncie strzelców, przymusiła go wracać do Rossyi i znieść to niespokojne, swawolne wojsko. Część jego, oddalwszy się do Litwy, nagle stanęła r. 1698 w Czerwcu, pod murami Moskwy, celem osadzenia na tronie syna Piotra, Alexego (urodzonego r. 1690); ale pobici przez Szeina i Gordona, pod monasterem Woskresieńskim, zostali ukarani i zastąpieni przez nowe regularne wojsko, składające się ze 32,000 ludzi (29 pułków piechoty i 2 jazdy). Dla dopełnienia armii, w r. 1699 ustanowiony pierwszy pobór rekruta, który znacznie skompletował nowo utworzone pułki. Niezmordowany w pracy Piotr, postanowił zreformować i poddanych, i uozynić ich podobnymi do europejczyków; w tym celu rozkazał golić brody, zaprowadzać zwyczaje europejskie, urządzić zabawy publiczne, dla usunięcia zamkniętego życia kobiet, wytępił zbytek magnatów, wysyłał za granicę synów bojarskich na nauki, a w r. 1699 założył pierwszą szkołę morską, pod nazwiskiem szkoły nauk matematycznych i marynarki. Poprawiwszy statut (*Ułożenije*) Alexego Michajłowicza, Piotr rozkazał także (r. 1700) bić miedzianą monetę. Przed dokonaniem swoich zamiarów wszystkich, Piotr oderwany został od wewnętrznej poprawy przez wojnę Północną. Wziął on udział w wojnie Karola XII z mocarstwami sprzymierzonymi: Danią, Saxoniją i Polską, dla opanowania niektórych miast nad-Baltyckich i kazał księżu de Croy oblegać Narwę; Karol przybywszy niespodzianie z Danii, zmusił atakujących zaniechać oblężenia i uciekać. Połączywszy się z królem polskim Fryderykiem Augustem II (r. 1701), Piotr z wojskiem nowo zreformowanym obległ i zdobył twierdzę Notheburg (dzisiejszy Schlüsselburg) w Październiku 1702 r., a w Maju tegoż roku, niewielką forteczkę Nienschantz, przy ujściu Nowy do Fińskiej zatoki. Tu d. 16 Maja v. s. Piotr założył nową swoją stolicę, Petersburg, dla obrony której wznosił r. 1704 twierdze Kronsłot i śś. Piotra i Pawła. Wkrótce poddały się Dorpat i Narwa, a Piotr, w 60,000 wojska, przy pomocy swego feldmarszałka Szeremietiewa, opanował całą Kurlandję i Infanty. Tymczasem szybko zwycięstwa Karola XII, który stracił z tronu polskiego Fryderyka Augusta II i w miejsce jego osadził Stanisława Leszczyńskiego, skłoniły Piotra do wystąpienia zbrojnie

i wysłania Szeremietiewa i Mężykowa, z 50,000, wojska, przeciw Karolowi, ciągnącemu przez Grodno i Mińsk. Wojska rossyjskie cofnęły się ku Smoleńskowi i spotkały się ze szwedzkimi przy Hołowczynie, gdzie je rozbił Karol XII, d. 4 Lipca 1708 r. v. s. Karol zamierzając już iść do Moskwy, dał się uwieść obietnicom hetmana Mazepy i poszedł do Małej Rosyi; Piotr wyprawił tam Szeremietiewa, a sam ze 40,000 pośpieszył na spotkanie Löwenhaupta, który ciągnął z Infant i pobił go pod Leśnem d. 28 Września 1708 r. Nareszcie wojska rossyjskie spotkały się ze szwedzkimi pod Pułtawą i pobiły je na głowę; sam Karol ratował się ucieczką do Turcyi, a szczątki jego wojska do reszty pokonał Menżykow, blisko Pierewołoczny. Piotr niezwłocznie wyprawił Szeremietiewa na podbicie Infant, a Menżykowa ze 30—40,000 do Polski, dla przywrócenia na tron strąconego Fryderyka Augusta II, a sam odprawił tryumfalny wjazd do Moskwy d. 21 Grudnia 1709 r. v. s. Następującej wiosny, po dwóchmiesięcznym oblężeniu zdobył Wyborg, a wróciwszy do Petersburga, dowiedział się o zajęciu Rygi, Dünamünde, Parnawy i Rewla przez Szeremietiewa; przy końcu r. 1710 Piotr już panował nad całemi Infantami, Estoniją, Kareliją i częścią Finlandyi. Tymczasem Karol XII podmówił sultana do wypowiedzenia Rosyi wojny i Piotr razem z żoną swoją Katarzyną (pierwsza jego żona Eudoxyja, za uczestnictwo w ostatnim buncie strzelców, zostać musiała zakonnica i zesłana do Suzdału), wyjechał do armii Szeremietiewa, rozłożonej nad Dniestrem. Przeprawiwszy się przez rzekę Prut, w skutku obiecanej pomocy od gospodarów mulltańskiego i wołoskiego, Piotr ze wszech stron był otoczony przez Turków i tylko genialna myśl jego małżonki i odstąpienie Azowa i wszystkich zawojowanych przezeń krajów, ocaliły go od niewoli. Straciwszy tym sposobem, główne swoje podpory na morzu Czarném, Piotr zamierzył powetować te straty zdobyczami na morzu Bałtyckim. Sprzymierzywszy się z Daniją, Saxoniją i Polską, Piotr sławnemi zwycięztwami pod Friedrichstadtem i Szczecinem, przyłączył do związku przeciw Szwecyi i Prusy, dotąd neutralne. Potem za pomocą admirała Apraksyna, Piotr opanował całą południową Finlandyję, zmusił komendanta Hölsingforsa do spalenia miasta i cofnięcia się do krajów wewnętrzných. W r. 1714 były zdobyte Nyschlot i Trawemünde, które zabezpieczyły posiadanie całej Finlandyi. Wkrótce niesłuszne postąpienie Danii w zajęciu Wihnar, skłoniło Piotra do opuszczenia przymierza i w r. 1716 odprowadził on napowrót wojska swoje do Rosyi. W następującym roku Piotr udał się przez Hollandyję do Francyi, gdzie zawarł traktat handlowy i po czteromiesięcznej podróży, wrócił do Petersburga. Tu czekał na niego sąd nad nieposłusznym synem Alexym, który samowolnie zrzekł się następstwa tronu i uciekł do Wiednia, a ztąd do Neapolu. Ale sąd jeszcze się nieskończył, a carewicz umarł 1718 r. Układy o pokój ze Szwecyją przerwała śmierć Karola XII, zabitego pod twierdzą Friedrichsham i zamieniły się na działania wojenne. W r. 1719 admirał Apraxyn, z 20,000 wojska, spustoszył Uplandyję; w następnym roku inny oddział rossyjski zniszczył Nordland i część Laponii, a nowy król Fryderyk, ksiądz heski, zawarł z Piotrem traktat w Nystadt d. 31 Stycznia 1721 r. v. s. Rosyja zyskała Infanty, Estoniją, Ingryję czyli Ingermanlandyję, Wyborg, część Karelii i 2,000,000 talarów. Piotra ogłosił senat imperatorem wszech Rosyi i uznały go w tém dostojenstwie mocarstwa europejskie. W r. 1722 Piotr odbył dawno zamierzoną wyprawę do Persyi, celem rozszerzenia handlu na morzu Kaspjjskiem i traktatem petersburskim (1 Września 1723 r. v. s.) nabył Derbent, Baku, Gilan, Mazanderan i Astrabad. W r. 1724 Piotr pro-

wadził flotę swoją przeciw Szwecyi i Danii, dla obrony praw do następstwa tronu księstwa holsztyń-gottorpskiego Karola Fryderyka, za którego wydał córkę swoją Annę. Za powrotem do Kronstadtu, Piotr obchodził utworzenie floty rosyjskiej (składającej się wtedy z 41 okrętów wojennych) i wydał ukaz r. 1722 o prawach dziedzictwa tronu, według którego monarcha miał władzę, podług woli swojej naznaczać po sobie następcę, koronował Katarzynę i naznaczył ją swoją następczynią. Ratując tonących, Piotr przeziębił się, zachorował i nie mogąc zwyciężyć zastarzałego cierpienia, długo ukrywanego, umarł, po długiej i ciężkiej chorobie, d. 28 Stycznia 1725 r. v. s. w 53 roku życia. Wysoka osobistość Piotra, która dostarczyła Rosyi tak nieocenione zasługi, na zawsze pozostanie w pamięci narodów; jako dowód, że dla geniuszu wszystko jest dostępne i nic ukryć się nie może przed jego chęcią doświadczenia. I w rzeczy samej, czegoż nie zamierzał, czego nie wypełnił Piotr z szybkością i energicznie? Nie było, jak się zdaje, ani jednej okoliczności, mogącej być użyteczną dla ukochanej jego ojczyzny, którejhy nie wprowadził w wykonanie wielki geniusz reformacyjny, tak iż trudno nawet wyliczyć wszystkie jego sprawy, wiecznie pamiętne dla Rosyi. Piotr okazał się twórcą rosyjskiego handlu, rosyjskiej cywilizacji, założycielem floty i wojska, pierwszym gorliwym rozkrzewicielem oświaty w swoim narodzie, na pół cywilizowanym, który jeszcze nie wykorzenił w sobie śladów wpływu tatarskiego. Piotr, rzecz można, pierwszy zaprowadził w Rosyi porządne sądownictwo wydaniem praw i zaprowadzeniem senatu czyli 12 kollegij; ustanowieniem synodu zamiast patryjarchatu; wykopaniem kanałów posunął daleko naprzód krajowy handel zewnętrzny, a założeniem Petersburga, dał początek handlowi zagranicznemu. Zaprowadzeniem akademii słowiańsko-grecko-łacińsko-rosyjskiej, drukarni, szkół elementarnych, piśmiennictwa świeckiego, założył gruntowną podstawę rozwojowi umysłowemu poddanych, a urządzeniem szpitalów, twierdz, fabryk, przyczynił się do wewnętrznego dobrego ich bytu i bogactwa. Przy oszczędności, Piotr W. umiał z mało znaczącemi dochodami państwa zgromadzić sumę 10,186,000 rubli, jakie pozostały po jego śmierci. Do dzieł o życiu i czynach Piotra W., należą: *Dzieje tego monarchy*, przez Golikowa, Mik. Polewoja, Bogdanowicza, *Lebens Peters der Grossen, als Mensch und als Regent* Bergmanna, tłumaczone na rosyjski, *Histoire de Russie et de Pierre le Grand*, Segura; *Piotr Wielki i wiek jego*, obraz historyczny, przez Leona Rogalskiego (Warszawa, 1850). (*Sprawocznijj Encyklopediczeskij słowar*). L. R.

Piotr II, cesarz rosyjski, syn carewicza Alexego (zmarłego w 1718 r.), syna Piotra I z pierwszej jego żony Eudoxyi z Łopuchinych, urodzony r. 1715, wstąpił na tron w r. 1727 po śmierci cesarzowej Katarzyny I (drugiej żony Piotra I), mając wieku lat 12. Z początku słuchał rad Mężykowa, który potrafił skłonić Katarzynę I do naznaczenia córki jego Maryi, za narzeczoną młodego monarchy. Spokrewnienie się to z domem cesarskim, zniszczyły intrzygi Dołhorukich. Mężykow wysłany na Syboryją (do miasta Berezowa), umarł na wygnaniu. Po upadku Mężykowa, ster państwa zagarnęli Dołhorukowie; z tych największym Piotra ulubieńcem i zabaw jego towarzyszem został książę Jan Dołhoruki; Piotr zaręczył się z jego siostrą, księżniczką Nataliją. Młody cesarz opuścił Petersburg i przeniósł się do Moskwy; mając lat 13 ogłosił się pełnoletnim, a zamiast dalszego w naukach kształcenia się i rozwinięcia pięknych przymiotów, jakimi od natury był udarowany, cały prawie czas na zabawach i rozrywkach przepędzał; najwięcej sobie w polowaniu upo-

dobał i po całych tygodniach wespół ze swym ulubieńcem Janem Dathorukim, polował w okolicach Moskwy. Tymczasem sprawy państwa szły jak najgorzej; napróżno Osterman ze łzami w oczach, błagał swego wychowawcę, by sposób życia odmienił. Piotr zasłabł na ospę i umarł w r. 1730, mając wieku lat 15. Na nim wygasło męzkie pokolenie domu Romanowych. *J. Sa...*

Piotr III, cesarz rossyjski, następca cesarzowej Elżbiety Piotrówny, był synem starszej jej siostry Anny i Fryderyka Karola, księcia holsztyńsko-góttorpskiego. Cesarzowa Elżbieta, przeznaczywszy siostrzeńca swego za następcę po sobie, sprowadziła go z Holsztynu, wychowała na swym dworze i połączyła związkami małżeńskimi z księżniczką Anhalt-Zerbst Katarzyną. Zaraz po wstąpieniu na tron w r. 1761 nowy monarcha zakończył wojnę z Prusami; przez przyjaźń ku Fryderykowi II, zwrócił mu bez żadnego wynagrodzenia wszelkie jego posiadłości, zajęte przez wojska rossyjskie. Piotr III panował tylko pół roku (1761—1762). Naród rossyjski zawdzięcza mu głównie zniesienie tajnej kancelaryi śledczej. Uwolnił on nadto szlachtę od koniecznego obowiązku służby, zabronił prześladowania starowierców czyli roskolników, a zbiegłym za granicę dozwolił wracać do kraju; krótkie panowanie tego monarchy nie dozwoliło mu przyprowadzić do skutku nie mało pożytecznych dla kraju zamiarów. Umarł d. 28 Czerwca 1762 roku w pośród przygotowań do wojny z Danią. Nastąpiła po nim owdowiała jego małżonka Katarzyna II. *J. Sa...*

Piotr I, król aragoński, panował od r. 1094 do 1104; królem ogłoszony został podczas oblężenia miasta Huesca, gdzie ojciec jego, Sancho Ramiro, poległ. Dopiero jednak we dwa lata później zdobył to miasto po zwycięstwie pod Alcaraz; potem zajął Barbastro (1101 r.) i inne okręgi, a umierając zostawił tron swojemu bratu Alfonsowi Bitnemu. — **Piotr II**, król aragoński, syn i następca Alfonsa II, panował od r. 1196—1213; wypędził Waldensów, którzy schronili się do jego kraju, sprzymierzył się z królem Kastylskim Alfonssem IX przeciw Sanchowi VII, królowi Nawarskiemu, a potem z obudwoma przeciwko Almohadom, których pobił pod Las Novas de Tolosa (1212 r.). Następnie poszedł w pomoc Albigenom, ale poniósłszy klęskę od Szymona de Montfort pod Muret (1213 r.), poległ na polu bitwy. — **Piotr III Wielki**, król aragoński, panował od r. 1276 do 1285, był synem i następcą Jakóba I i urodził się 1239. On to był tajemnym podżegaczem Nieszporów Sycylijskich, a ogłosivszy się królem Sycylii, został exkomunikowany przez papieża, który kraje jego podarował Karolowi de Valois. Piotr III bronił się jednak mężnie przeciw temu ostatniemu i przeciw własnemu swemu bratu Jakóbowi, królowi Majorjki; umarł przed skończeniem tej wojny. — **Piotr IV**, król aragoński, panował od r. 1336 do 1387. syn i następca Alfonsa IV, urodził się r. 1319. Jakóba II pozbawiwszy Majorjki, zawarł z Potugaliją i Kastyliją przymierze przeciw Maurom (od 1340 do 1342 r.), pobit na morzu pod Alghero Gennieńczyków, którzy chcieli mu odebrać Sardynię (1353 r.), wspierał Henryka de Trastamare przeciw królowi kastylskiemu, Piotrowi Okrutnemu (od 1357 do 1365 r.), ale potem połączył się z Piotrem Okrutnym królem Portugalskim, przeciw Henrykowi (1369 r.) pod warunkiem, że sam dostanie część Kastylii. Pokojem w Almazan (1374 r.) zmuszony atoli został do zrzeczenia się swoich pretensyj. Roku 1386 zawarł traktat z Genuą o Sardynię. Panowanie jego zakłócone było licznymi buntami. On to założył uniwersytet w Huesca. *F. H. L.*

Piotr I, Okrutny, król portugalski, panował od r. 1357 do 1367, urodził się r. 1320. Przed wstąpieniem na tron zaślubił potajemnie Inezę de Castro, którą ojelec jego, Alfons IV, kazał zamordować (1355 r.), za co Piotr podniósł bunt, w końcu jednakże złożył broń i przyrzekł, że przebaczy sprawcom morderstwa. Zaledwie atoli został królem, gdy sprawców tych kazał sobie wydać przez Piotra Okrutnego, króla Kastylji i w swojej obecności kazał im w Santarem powydzierać żywcem serca (1360 r.). Inezę kazał wyjąć z grobu i oddać jej honory królewskie. Był on sprawiedliwy, lecz bez litości; naprawił wiele nadużyć, ukroczył butę szlachty, ułatwił formy sądowe, wydał rozporządzenia pożyteczne i użył narodowi w podatkach. Był to monarcha liberalny i dobroczynny. — **Piotr II**, regent, potem król portugalski, drugi syn Jana IV, połączył się ze swoją matką i z królową, żeby stracić z tronu niedołężnego brata swego, Alfonsa VI i r. 1667 sam objął regencyję. Zaślubiwszy Maryję Franciskę Sabaudzką, swoją bratową, którą rozwiódł z pierwszym mężem, wysłał Alfonsa VI do Terceiry, potem do Cintry (gdzie tenże umarł 1683 r.). W r. 1668 podpisał traktat pokoju z Hiszpaniją, uznający niepodległość Portugalii, traktował z Prowincjami Zjednoczonymi (1669 r.), przy wybuchu wojny o sukcesyję hiszpańską (1701 r.) oświadczył się za Francyją i potem sprzymierzył się z Angliją, z którą zjednoczył się przeciwko Francyi (1703 r.). Umarł 1706 r. — **Piotr III**, król portugalski, drugi syn Jana V, ożenił się ze swoją synowicą Maryją I i przez to wstąpił na tron portugalski. Panował od r. 1777 do 1786. Za jego rządów przewaga Anglików w Portugalii doszła swego szczytu. — **Piotr IV**, zwykle zwany Don Pedro, król Portugalski i cesarz Brazylijski, ob. *Pedro*. F. H. L.

Piotr Okrutny, król Kastylji i Leonu, urodzony 30 Sierpnia 1334 r. w Burgos, odznaczył się wieloma zaletami umysłu i ciała, ale zaniedbany przez matkę swoją Maryję, córkę króla portugalskiego Alfonsa IV, dał się ovladnąć namiętnościom i przez to zaplątał się w krwawe wojny domowe. Miłość jaką piał dla pięknej i przebiegłej Maryi Padilla, była pierwszą przyczyną jego mściwych okrucieństw; ożeniwszy się z nią potajemnie, zawarł w skutek namowy swojej matki drugie śluby małżeńskie z Blanką, córką Piotra de Bourbon i siostrą królowej francuzkiej. Najwyższe zaszczyty i godności, któremi obsypywał braci i krownych Maryi Padilla, oburzyły przeciw królowi nawet własnego jego ulubieńca, don Juana de Albuquerque, który lękając się o swoje życie, uciekł do Portugalii. Odtąd Piotr na nie już nie uważał; królową Blankę wtrącił do więzienia, zmusił zgromadzonych biskupów do wyrzeczenia rozwodu i zaślubił piękną donnę Joannę Fernandez, wdowę po don Dyjegu de Haro i siostrę don Ferdynanda de Castro, którą atoli po kilku miesiącach znów odpędził. Prześladowani jego krewni i obrażeni faworyci podnieśli wówczas przeciw niemu bunt, na czele którego stanął Henryk de Trastamara, jeden z synów nieprawych ojca Piotra z Kleonory de Guzman, a jednocześnie papież rzucił na niego klątwę i na całą Kastylję interdykt. Ale Piotr trucizną i mordami ścigał swych przeciwników, tak iż Henryk w końcu był zmuszony schronić się do Francyi. Wojna z Piotrem Okrutnym, królem aragońskim, skończyła się 1361 r. bez szczególnych następstw; w tymże roku strutą została Blanka i umarła także kochanka królewska, Maryja Padilla. Potem król ogłosił w obec Stanów w Sewilli związek swój z Maryją Padilla prawem małżeństwem, a zrodzone z niej dzieci, infata Alfonsa, który atoli wkrótce potem zmarł i trzy córki, kazał uznać zdolnemi do następstwa na tron. Wówczas Aragonija, Navarra i hrabia de Trastamara

wspierany przez papieża i przez króla francuzkiego Karola V połączyli się do walki przeciw Piotrowi, który nie ufając swemu wojsku za zbliżeniem się nieprzyjaciela uciekł do Gallicyi i w Coruna wsiadłszy na okręt popłynął do Bajonny, gdy tymczasem kastylozycy przyjmowali Henryka Trastamara z zapalem i ukoronowali w Burgos pod imieniem Henryka II (1366 r.). Piotr jednak tak dalece potrafił ująć dla siebie księcia Wallii Edwarda, znanego pod przydomkiem Czarnego księcia (ob.), że ten odprowadził go ze swym wojskiem do Kastylii. Henryk II, ufny w przewagę liczebną swej armii, odważył się na bitwę na równinach Najera, w prowincyi Burgos, lecz podczas przeprawy przez rzekę został pobity na głowę. Piotr zasiadłszy na nowo na tronie, nie znał już hamulca dla swojej zemsty; najdalszych nawet stronników Henryka pozbawił majątku i życia, stronik nawet mnóstwo niewiast z najpierwszych rodzin. Henryk II znalazł tymczasem poparcie u papieża Urbana V w Awenionie i z małą, lecz waleczną armiją przeszedłszy przez Pyreneje, wkroczył do Kastylii. Nienawiść dla Piotra zwiększała z każdym dniem szeregi Henryka i na równinach Monriol, w prowincyi La Mancha zaszła d. 14 Marca 1369 r. stanowcza bitwa między dwoma braćmi, zakończona zwycięstwem Henryka II, który Piotrowi własną ręką przesyłał serce sztyltem. Porównaj, Nunez'a de Cunha, *Vida de don Pedro* (Lizbona, 1666 r.) i Dillon'a *History of the reign of Peter the cruel* (3 tomy; Londyn, 1788 r.).

F. H. L.

Piotr I, arcybiskup gnieźnieński, Polak, herbu Leszczyo albo Bróg, chociaż niektórzy do Nałęczów go liczą, z proboszcza gnieźnieńskiego obrany w roku 1059, okazał wiele prawości, umiarkowania i rozsądku. W znanym sporze krwawym Bolesława Śmiałego ze ś. Stanisławem, biskupem krakowskim, trzymał się na uboczu i nie mieszał się do niego. Zład Długosz nazywa go bojaźliwym i wahającym się. Za Władysława Hermana, mówi, daleko był gorliwszym i pilnie zajmował się pasterskimi obowiązkami. Umarł w roku 1093, pochowany w Gnieźnie. — **Piotr II**, arcybiskup gnieźnieński, herbu Szreniawa, znakomite cnoty otworzyły mu pole do tej wysokiej godności w Kościele. Wybrany jednomyślnie przez kapitułę w r. 1145, poświęcił się wyłącznie spełnianiu swego pasterskiego urzędu. Umarł w r. 1152. — **Piotr III**, arcybiskup gnieźnieński, najmniej ze szczegółów życia znany, nawet daty jego rządów nie są dotąd ustalone. Zasiadał na stolicy arcybiskupiej od 1172 do 1182 r. Wyświęcił wielu biskupów na różne katedry. Sławny był tém w historii, że przydywał na pierwszym zjeździe prawodawczym, czy synodzie za Kazimierza Sprawiedliwego w r. 1180.

F. M. S.

Piotr z Aichspalt, jeden z najślawniejszych arcybiskupów mogunckich. Urodził się w Asspelt w okolicach Trewiru, w połowie XIII wieku, z rodziców bardzo ubogich; śpiewaniem i daniem lekcyj, zarabiał na środki do uczenia się, poświęcił się medycynie, został sławnym lekarzem i jako taki, był przy hrabim luxemburskim, a później w służbie cesarza Rudolfa habsburskiego. Nabył tu wielkiego doświadczenia w sprawach stanu i Kościoła, i z tego tytułu był wyprawiony w poselstwo do papieża. Miał szczęście uleczyć go z choroby i w nagrodę otrzymał kanoniję przy katedrze w Trewirze; ale gdy kapituła przyjąć go nie chciała, ponieważ był świeżym, otrzymał kanoniję w Pradze, tudzież inne urzędy. W r. 1296 mianowany biskupem Bazylei; r. 1305 arcybiskupem Moguncyi. Papież wyniósł go na tę wysoką godność, najpierwszą w całych Niemczech, odrzucawszy elekcję kapituły archidiecejalnej, która wybrała małoletniego. Aichspalt wielki wpływ wywierał,

jako arcybiskup moguncki, na sprawy państwa. Za jego staraniem szczególnie, Henryk VII Luxemburski otrzymał cesarską koronę (r. 1708); przez niego syn Henryka, Jan, został królem czeskim. Po śmierci Henryka, arcybiskup stanął na czele stronnictwa, które wybrało cesarzem Ludwika bawarskiego. Piotr był surowy pod względem swego duchowieństwa, a życie jego przedstawiało wzór wszystkich cnót kapłańskich. Rządził mądrze, troskliwie i gospodarnie elektoratem mogunckim. Umarł d. 5 Czerwca 1320 r. L. R.

Piotr z Ailly, czyli *ab Alliaco*, ob. *Ailly Piotr d*

Piotr z Amiens czyli *Pustelnik*, ob. *Krzyżowe wojny*.

Piotr z Andlau, potomek dawnego szlacheckiego domu, który najprzód osiadł w Rzymie, a skutkiem wstrząśnień politycznych, przesiedlił się do Alzacyi i tu zbudował zamek Andlau czyli Andlow, na wschodnim stoku gór wogieżskich, niedaleko Strasburga. Piotr w drugiej połowie XV wieku, uczył się w Pawii i zajmował się szczególnie przepisywaniem swych rękopismów, został professorem prawa kanonicznego w Bazylei, wice-kancelerzem i dziekanem uniwersytetu, oraz kanonikiem w Colmar. Odznaczył się szczególnie jako autor dzieła: *de Imperio Germanico-Romano* (r. 1640), które jest pierwszą próbą teorii imperyumu niemieckiego. Źródła, z których on czerpał są: *Biblija*, *Kodex Justynijana*, *Prawo kanoniczne z glossami*, *Bulla złota Karola IV*. Wyjątki z tego dzieła zamieścił Pütter, w *Literaturze prawa politycznego niemieckiego*. W czasie niemowlęctwa krytyki historycznej, Piotr podzielał błędy Wieków Średnich, uważał na przykład, za autentyczny akt donacyjny Konstantyna W. W przedmiocie stosunków między cesarzem a papieżem, trzymał się dawnych wyobrażeń politycznych Kościoła. Według niego, władza papieżka pochodzi wprost od Boga, a cesarska podlega papieżkiej, gdyż papież zdaje ją od Boga cesarzowi, namaszcza go, koronuje i w razie potrzeby zastępuje. Cesarz jest pierwszym po papieżu, któremu podlegają wszyscy inni monarchowie. Ale historia już otwierała nowe drogi i zakładała nowe podstawy porządku politycznego w Europie, a dawne upadały. Skutkiem zamieszkania papieżów w Awenionie, rozszczępienia się papieżkiego i zupełnego rozprzerzenia karności między duchowieństwem, brała przewagę zasada narodowości nad systematem władzy papieżkiej i cesarskiej, w Niemczech, która upadła zaczęła po walkach przeciw niej innych panujących. Księga Piotra nie odpowiadała swemu zadaniu, bo dotychczasowe wyobrażenia polityczne straciły swój urok, były uważane za przestarzałe, i nie mogły wskrzesić wiary i przekonania ostyglych, i należących już do wieków przeszłych, a teoria i praktyka wzięły z sobą rozwód i poszły przeciwnymi drogami. Dzieło Piotra z Andlau, wydrukował poraz pierwszy Markward Freher, w Strasburgu 1603 i 1612 r.; wyszło później w Norymberdze r. 1657 i nosiło tytuł: *Repraesentatio Reipublicae Germanicae*. L. R.

Piotr z Benewentu, przezwany także *Morra*, długi czas był professorem prawa kanonicznego w Bononii, później sekretarzem papieża Innocentego III, w imieniu którego, wypracował zbiór dekretalijów tego papieża (*Compilatio*). Od czasu dekretu Gracyjana, dwie kompilacje ukazały się aż do papieżstwa Innocentego III. Bernard z Kompostelli ułożył trzecią, której zarzucano, że zawierała fałszywe dekretalija i nie zyskała ona powagi. Innocenty polecił więc Piotrowi z Benewentu, przygotować nowy zbiór, który ukazał się rzeczywiście r. 1210, obejmując dwanaście pierwszych ksiąg innych dekretalijów Innocentego; zbiór ten otrzymał powszechną powagę, będąc wydanym z rozkazu papieża. W pięć lat później, imię tego Piotra spotyka się w historii Innocen-

tego III, jako kardynała i legata stolicy Apostolskiej we Francyi południowej; był to szczególny znak zaufania ze strony papieża. Piotr przydywał r. 1215 na synodzie w Montpellier, gdzie było obecnych 5 arcybiskupów, 28 biskupów, wielu oprócz tego innych księży i znaczna liczba baronów. Synod uchwalił czterdzieści sześć dekretów o postępowaniu, ubiorze, obowiązkach duchowieństwa zakonnego i świeckiego, i gorąco zalecał ozuwać nad knowaniami heretyków.

Piotr Bernardino, ob. *Savonarola*.

Piotr z la Celle, biskup Chartres w XII wieku, urodził się w mieście Troyes, przepędził młodość swoją w klasztorze Benedyktynów w Paryżu i tu wstąpił do zakonu. Około r. 1150 został opatem klasztoru w la Celle w dyjecezyi Troyes, od którego otrzymał swe nazwisko, chociaż później został opatem w Reims. Po śmierci swego przyjaciela Jana, biskupa Salisbury, nastąpił po nim na biskupstwo Chartres i lat siedm był biskupem tego miasta. Umarł r. 1187. Pobożnością i nauką należał do najcelniejszych biskupów swego wieku. Wysokie posiadał względy papieżów Alexandra III i Eugeniusza III. Pisma jego, które ogłosił drukiem Don Ambroży Janvier w Paryżu 1671 r. są: *Sermones de tempore et de Sanctorum festivitibus; De panibus; de Conscientia; de Disciplina claustrali*. Ale pierwszeństwo trzymają jego listy (*Libri IX Epistolarum*), wydane przez Sirmonda r. 1613, pisane do papieżów, do kardynałów, do biskupów: Tomasza z Cantorbery, Eskila w Lund, Jana w Salisbury i t. d., a obejmujące mnóstwo przedmiotów. W czasie spraw wszczętych o Niepokalaném poczęciu N. Maryi Panny, Piotr podzielał zdanie ś. Bernarda, w dwóch listach o tém pisanych; on także jeden z pierwszych pisarzy użył wyrazu *transsubstantiatio*. Wszystkie wykłady Piotra przesiękłe są mistycznosciami. L. R.

Piotr (Dunin), syn Włodzimierza, sławny dostojnik polski XII wieku, głośny w dziejach pod nazwiskiem *Piotra Dunina*, fundatora 77 kościołów. Jedna z najznakomitszych postaci Średnich Wieków, o której w dawnych naszych kronikach mieści się mnóstwo najdziwaczniejszych podań, a wiekami nagromadzone baśnie utworzyły zeń olbrzymią i fantastyczną figurę. Życie jego istotnie pełno przygód, zasługi i znaczenie w kraju, oraz gorliwość i hojność względem religii katolickiej, ustroiła jeszcze wyobraźnia lub interes w zdarzenia i wypadki, które dotąd nie ze wszystkiem są objaśnione. Już co do samego nazwiska, najsprzeczniejsze istniały zdania, gdy jedni zwali go Piotrem Włastem, Włoszczykiem, Włoszczowiczem, Właszcem, inni Piotrem hrabią na Skrzynnie, hrabią na Książu, Duńczykiem, wreszcie najpospoliciej Duninem. Byli tacy nawet bardzo poważni dziejopisarze, którzy utworzyli z niego dwie różne osoby, przypisując każdej oddzielne zdarzenia i wypadki. Długo mniemano, iż pochodził z Danii, wszakże wywodzili go także z Dacyi, z Czech, z Obotrytów, Wendów i t. d. Pierwszy Naruszewicz odsonił baśń jego narodowości duńskiej, a professor wrocławski Stenzel niewątpliwe pochodzenie polskie wykazał. Dalsze badania i rozbiory krytyczne wszystkich podań o Duninie, jakie pomiędzy innymi zrobiłem w dziełku p. t.: *Kilkanaście dni w powiecie Opoczyńskim*, i najnowsze Augusta Mosbacha w dziele przytoczonym na końcu, przekonały i o mylności tego ostatniego miana, ustaliły następnę o nim szczegóły, a wszystkie inne jako bajki potworzone w rozmaitych czasach lub jako fakta dotąd nieudowodnione uznano. On tedy Piotr był synem możnego ziemianina polskiego na Szląsku, mającego dziedziczne włości w pobliżu Wrocławia. Zwyczajem tamtych wieków w całej Słowiańszczyźnie od imienia ojca, nazywano go synem Włodzimierza, któreto imię, niemieccy pi-

sarze po łacinie w końcu XIV lub początku XV wieku dla wygodniejszego wymawiania na *Petrus Wlast* zamionili, lecz teraz w odkrytych dokumentach wyraźnie nazwisko jego *Petrus Wlodimirus* odczytano. Zył on za Bolesława Krzywoustego i obrał sobie zawód rycerski wśród nieustannych i szczęśliwych wojen, odznaczył się mężstwem, nauką i wymową, zyskał łaskę i przychylność monarchy tak, iż w drugiej połowie tego panowania, zajmował już wysokie godności. W jednej wyprawie na Ruś, ożenił się z panującą księżniczką, przez co stał się powinowatym swego króla. Wzrosłszy w potęgę i znaczenie, wielkie swoje bogactwa zaczął obracać na chwałę Bożą i stawianie kościołów i klasztorów, najprzód w dobrach swoich na Szląsku, gdzie już w roku 1108 i 1110 były jego fundacje. W r. 1122, Piotr podawszy myśl poskromienia napaści Wołodara Rościslawicza, księcia przemyskiego, wykonał ją sam, porwawszy go podstępem w własnego kraju. Okoliczność ta zjednała mu jeszcze większe łaski i pomnożyła bogactwa; został wtedy wojewodą całego państwa i niejako namieśnikiem królewskim. Na tém stanowisku widząc, iż postęp i pomyślność kraju zależały od rozszerzenia wpływu religii chrześcijańskiej i duchowieństwa, mającego w swym ręku ówczesną oświatę, całe poleżne swoje starania i nagromadzone skarby zaczął obracać na wznieszenie zakładów pobożnych, których w Polsce jeszcze brakowało. Gorliwość tę wytłómaczono później jako wykonanie zadanej mu pokuty za popełnione grzechy, a przesadzając jedną i drugie wyliczono, iż samych kościołów wystawił 77. Lecz krytyka już nieraz dowiodła, że wiele świątyń, które miały być jego fundacyi, daleko później powstały. Z tém wszystkim, był on zawsze założycielem znacznej liczby świątyń pańskich, przez pobożność lub dla dobra państwa wznoszonych. Usiłowania te przerwała śmierć Bolesława Krzywoustego, podział zaś kraju przez niego pomiędzy swych synów zrobiony, następnie wynikłe ztąd zamieszki, wplątały Piotra w rozmaite nieszczęścia, które się najsmutniej dla niego skończyły. Panujący albowiem na starszej dzielnicy książę Władysław, którego zamysłem Piotr nie sprzyjał, idąc za podsmową żony swej Agnieszki, obrażony za rzuczone w żarcie podejrzenie jej wierności małżeńskiej, kazał pozbawić Piotra wzroku, języka, majątku i wygnał go z kraju w r. 1145. Ale gdy Władysław z kolei zmuszony został opuścić swe państwo, Piotr wrócił do ojczyzny i pracując jeszcze nad dobrem bliźnich, skończył pełne zasług życie 1153 r., pochowany we Wrocławiu w dawnym kościele ś. Wincentego, w którym opat Wilhelm między r. 1354 a 1364, dokończył wspaniały dla niego grobowiec, do r. 1529 istniejący. Dzieje i przygody Piotra z pierwotworu XIII wieku dotąd nie odkrytego, ułożył na początku XVI stulecia zakonnik ś. Norberta we Wrocławiu i te znane w kilku kopijach wydał z polskiem tłumaczeniem A. Mosbach, p. t.: *Piotr, syn Włodzimierza, sławny dostojnik polski wieku XII i kronika opowiadająca dzieje Piotrowe* (Ostrów, 1865, w 8-ce).
F. M. S.

Plotr z Goniądza, ob. *Goniądz Piotr*.

Piotr Kantor, był lektorem uniwersytetu i kantorem kościoła katedralnego w Paryżu. Później przeniósł się do opactwa Longpont i tu umarł koło r. 1197 Najwięcej znaném jego dziełem jest: *Verbum abbreviatum*, tak nazwane, ponieważ od tych słów się zaczyna. Jestto treść nauki moralnej. Jerzy Galopia, zakonnik, wydał je w Mons r. 1639 z przypiskami. Piotr wypracował także dzieło: *Grammatica theologorum*, bardzo użyteczne do zrozumienia Pisma Świętego. Jemu także przysługują księgi: *Distinctionum liber I; Sermones varii; de quibusdam Miraculis; de Sacramentis lib. III*.
L. R.

Piotr Lombard, ob. *Lombard Piotr*.

Piotr Martyr, ob. *Vermilio Piotr*.

Piotr z Poitiers, ob. *Poitiers Piotr z*.

Piotr z Poznania, ob. *Poznania Piotr z*.

Piotr des Ursins, ob. *Urseolus*.

Piotrawińskie jezioro w królestwie Polskiem, gubernii i powiecie Lubelskim, w miejscu lesistém wsi Piotrawin, na płaszczynie wśród łąk i pastwisk nad rzeką Wisłą położone, obszerności ma 4 morgi.

Piotrków, miasto powiatowe w gubernii Warszawskiej, na rozległej nizinie nad rzeką Strawą, od Warszawy mil 23 $\frac{1}{2}$ odległe. Miasto to w dziejach krajowych, znakomitą odgrywając rolę, w dawnych nader czasach założone zostało. Podanie nawet przypisuje, iż fundatorem jego miał być głośny w dziejach Bolesława Krzywoustego, dostojnik Piotr (ob.), znany pod nazwiskiem Piotra Dunina. Cóżkolwiek bądź, występuje ono często w dyplomatach XII w. jako miejsce czasowego pobytu książąt, a jeszcze przed panowaniem Kazimierza Wielkiego, miało obronny zamek, który ten monarcha przebudował i miasto samo murem opasał. Władysław Jagiello po zgorzeniu Piotrkowa nadał mu w r. 1404 prawo magdeburgskie i dawne przywileje potwierdził. W następnych czasach Piotrków przyszedł do świetniejszego jeszcze stanu z powodu częstego przemieszkiwania tutaj rodzin królewskich i odprawiania walnych sejmów. Królowie bowiem z rodu Jagiellońskiego, wybrawszy go na ten cel jako bliższy od Krakowa punkt względem Wielkopolski, najważniejsze tutaj załatwiali sprawy krajowe. Za Kazimierza Jagiellończyka pamiętne zaszły wypadki w Piotrkowie. Tu właśnie ów król na walnym sejmie d. 24 Czerwca 1453 r. rozpoczętym, wykonał przysięgę na zachowanie praw i swobód koronnych. Tu w r. 1467, przed zaczęciem obrad, zaprzysiężono traktat w Toruniu, z Krzyżakami zawarty. W następnym roku odbyty sejm tém pamiętny, że na nim pierwszy raz zasiedli posłowie ziemscy, wybrani ze wszystkich ziem i powiatów wielkiej i małej Polski, umocowani od szlachty do stanowienia o poborach na potrzeby publiczne, co było początkiem reprezentacyi krajowej. Tu za Jana Olbrachta podczas sejmku w Styożniu 1501 r., zawarto pięcioletni pokój z Turkami i obronne przymierze z Szachmatem, carem zawołzańskich Tatarów. W Piotrkowie jeszcze obrani zostali królami, Kazimierz Jagiellończyk, Olbracht, Alexander i Zygmunt I i małoletni syn jego Zygmunt August. Często się tu odprawiały sejmy za obu Zygmunatów, a nawet od roku 1540 nie gdzieindziej jak tu, stosownie do zapadłej ustawy, na prośbę samychże posłów. W r. 1532, Zygmunt I uwolnił kupców tutejszych od opłaty, ustanowił cochy, jarmarki i targi. Osiadło wówczas wielu Niemców w Piotrkowie. Przerwały te powodzenia zdarzone w r. 1544 pożar i morowa zaraza; prędko atoli miasto zaczęło się podnosić, a lustracyja 1564 r. znalazła je już zabudowanym dobrze i zaludnioném. Tu nareszcie pomimo intryg Bony, która się w Piotrkowie pokazać nie śmiała, ale we wsi Gomolinie, o 1 $\frac{1}{4}$ mil od tego miasta leżącej mieszkała, w czasie sejmowych obrad w r. 1548 i 1550, Barbarę Radziwiłłównę, żonę Zygmunta Augusta za królowę polską uznano. Za panowania tegoż samego monarchy, Piotrków przestał być miejscem obrad narodowych i w r. 1567 ostatni sejm tu się odbył. W Lublinie bowiem 1569 r. uchwalono, żeby w Warszawie odtąd wspólnie sejmy Korony z Litwą się odbywały. Atoli chociaż Piotrków przestał być miejscem główném tych zjazdów, w kilkanaście lat potem, znowu nabrał życia i ruchu publicznego, gdy Stefan Batory ustanowił w r. 1578 najwyższe sądownictwo

w kraju, pod nazwiskiem trybunałów, w Piotrkowie zaś umieścić trybunał koronny. Odtąd utrzymywał się on aż do końca bytu Rzeczypospolitej i nadał miastu nazwę Trybunalskiego, dla odróżnienia od Piotrkowa Żydowskiego w powiecie Włocławskim. Trybunał ten w ratuszu wydawał swoje niecofnione już wyroki i mieczem karał zbrodniarzy, gród zaś i ziemstwo na wieży przy zamku będącej roztrząsało sprawy sądowe. Pierwsi, którzy nowo ustanowionej tej władzy sądowej przewodniczyli, byli: Adam Piłchowski, biskup chełmiński, jako prezydent i Piotr Oleśnicki, jako marszałek. Rozwolnienie sprzęzyn rządu krajowego, przywiodło do takiej swawoli niebaczone umysły, że w roku 1749 zerwano trybunał niesłychanym dotąd przykładem, tamując niezbędną szafunek sprawiedliwości. Sejm konwokacyjny 1764 r. na dwie kadencje prace trybunału koronnego dzieląc, piotrkowską i poznańską, przeznaczył ażeby na pierwszej, sądziły się sprawy z województw: Sieradzkiego z ziemią Wiclińską, Łęczyckiego, Plockiego, Mazowieckiego i Rawskiego. Piotrków, będąc tak znacznym w kraju miastem, miał wiele swobód od różnych królów sobie nadanych, w pożarze atoli 1629 r. jaki dotknął miasto, spłonęły pierwotne nadania tak, iż sejm 1635 r. ponowił niektóre i ustanowił dwa walne jarmarki do roku. Za pierwszej wojny szwedzkiej, Piotrków osadzony był wojskami tego narodu. Odebrał go Jan Koniecpolski, wojewoda sieradzki, po dwumiesięcznym oblężeniu, zmusiwszy przez kapitulację w d. 1 Lipca 1656 r. zawartą, Jana Birona, dowódcę szwedzkiej załogi do złożenia broni i wejścia w służbę polską. Ale następnego roku w Kwietniu sam osobiście król szwedzki wszedł do miasta, zabrawszy w niewolę szczerupłą załogę polską. Konstytucja r. 1658 zaczęte podczas wojny umocnienie Piotrkowa, jako mniej potrzebne i dla wycieńczonego skarbu uciążliwe, zaniechać kazala. W drugiej wojnie szwedzkiej, Stanisław Rzewuski, krajoży koronny, na czele kilku chorągwi wraz z generałem Brautem napadłszy pod młynem Bugaj we Wrześniu 1702 r. oddział Szwedów, zniósł go zupełnie i sześć wozów bogatemi łupami naładowanych odebrał. W Piotrkowie August II ratyfikował pokój Altrszadzki d. 20 Października 1706 r., zrzekając się korony na osobę Stanisława Leszczyńskiego. Dalsza kronika tego miasta zawiera się w tym, że pożar r. 1731 większą część jego zniszczył, odwiedzał go król Stanisław August w r. 1776; drugi pożar jeszcze straszniejszy w d. 8 Września 1786 r. spalił 53 kamienic, kilka kościołów i wszystkie domy na przedmieściu. Wreszcie ostatnie sądy ziemskie dawnej Rzeczypospolitej odbyły się tutaj w r. 1791, a ostatni trybunał w r. 1792. Po podziale kraju, Piotrków z głównego miasta koronnego przemieniwszy się w mniejsze, począł się do upadku nachylać. W r. 1793 rząd pruski zaprowadził w niem rejencyję i kamerę, która mieszcila się do r. 1798, poczem przeniesione ztąd zostały do Kalisza. W epoce od 1806 do 1814 r., Piotrków, jako punkt środkowy dwóch głównych krzyżujących się traktów, doznał uciążliwego różnych wojsk przechodu i ulegał ogromnym rekwizycyjom w oszie odwrotu wojsk francuzkich 1813 r. Rada stanu księstwa Warszawskiego usunąwszy się ze stolicy, do Piotrkowa przeniosła swoje obrady. Po utworzeniu terazniejszego królestwa, miasto doznając ciągłej opieki rządowej, zaczęło się znowu dźwigać, w r. 1817 oczyszczone ze szpecących go ruin, ulice zostały wybrukowane, a nowe gmachy z każdym rokiem przybywające, nadewszystko zaś przeprowadzenie tędy kolei żelaznej, otwartej w r. 1846, nadały nowy ruch i przyczyniły się do terazniejszej pomysłności. Co do zabytków starożytności, jakie się tu przechowały, pierwsze bezwątpienia miejsce trzyma zamek przez Kazimierza wiel-

kiego, na starych murach nowo wystawiony. Oryginalna ta w swoim rodzaju budowla i w niczem do kazimierowskich zamków niepodobna, wystawiona była w czworobok na dwa wysokie piętra w węglach z ciosu, w ścianach zaś samych z cegły tynkiem pokrytej. Pod panowaniem ostatnich Jagiellończyków, zamek ten z gruntu był przerabiany, ztąd większa część futer oknowych i odrzwi z tego właśnie poobodzi czasu. Za pierwszej wojny szwedzkiej znacznie uszkodzony, staraniem Michała Warszyckiego, tutejszego starosty odnowionym został w r. 1670, jak o tém przekonywają dotąd istniejące godła herbowe i początkowe głoski jego nazwiska. Po tém odnowieniu, zamieszkiwanym był przez starostów aż do podziału kraju, później opuszczony a następnie na koszernią żydowską przemieniony, coraz bardziej niszczyć począł i dziś jest tylko smutną rudera, w której jedynie wspaniałe odrzwia i futra od okien pięknie z kamienia dłutowane, zwracają jeszcze uwagę i dawne przeznaczenie przypominają. Zamek piotrkowski należy do najhistoryczniejszych budowli w królestwie. Przez lat sto z górą, bo od roku 1444 — 1569 będąc wyłącznym gmachem zjazdów koronnych, kilkadziesiąt razy widział w murach swoich nietylko własnych królów, tak świecką jak duchowną starszyznę, ale nawet księżęta cudzoziemskie i bogate zagraniczne poselstwa. Pierwszy pisany kodeks dla prawicy Wielkopolskich w r. 1347, tu uchwalonym został. Tu w następnych czasach kilka jeszcze statutów dla Rzeczypospolitej stanęło; tu posłowie czesey w roku 1469 ofiarowali koronę Władysławowi, najstarszemu synowi Kazimierza Jagiellończyka. Tu wreszcie dwaj mistrze krzyżacy Henryk Plawenski i Henryk Rittenberg przysięgę wierności i hołd królowi polskiemu wykonali i t. d. Dom potrybunalski będący zarazem od początku swego założenia miejskim ratuszem, wystawionym został za panowania Stefana Batorego, spółcześnie z ustanowionym w Piotrkowie trybunałem. Zrujnowany nieco przez Szwedów, ostatecznie w r. 1780 wyrestaurowany został. Budowa jego prosta, ale wspaniała, wzniesiony jest na jedno piętro, ma piękne i wielkie okna, dach wysoki, a na czele wysoką okrągłą wieżę, gdzie szlachta więzienie wysiadywała. Sala wewnątrz ozdobiona są portretami królów polskich. Mieści się tu sąd pokoju, magistrat i archiwum akt dawnych. W archiwum pierwszego znajduje się jeszcze łaska, której marszałkowie trybunalscy używali, w archiwum magistratu miecz katowski, którym głowy winowajcom ucinano, w archiwum akt dawnych przechowują starożytny księgi grodu i ziemstwa piotrkowskiego. Z budowli duchownych najdawniejszą i najokazalszą jest fara, czyli kościół parafjalny pod tytułem: ś. Jakóba i Najświętszej Panny Maryi. Gmach obszerny i wysoki z wieżą 133 stóp wysokości mającą, niewiadomo przez kogo założonym został. Istniał atoli już w r. 1300, ogólna budowa jego jest gotycką, kaplice tylko we włoskim wystawione są stylu, wewnątrz cały jest sklepiony, a sklepienia te wzmocnione są zwykłym gotyckiemu stylowi gwiazdzistym żebrowaniem; w wielkim oltarzu mieści się pięknego pędzla, obraz Najświętszej Panny Maryi zasypiającej, pochodzący z daru królowej Bony. Kościół ten pamiętnym jest, iż w jego murach odbyło się kilkanaście synodów prowincjonalnych prowincyi Gnieźnieńskiej, która niemal całą Koronę w sobie obejmowała. Z tych znane są synody: w r. 1453 za arcybiskupa Wojciecha Jastrzębca; w r. 1480, za Zbigniewa Oleśnickiego; w r. 1530, Jana Łaskiego; 1539, Jana Łatańskiego; 1543, Piotra Gamrata; 1547 i 1551, Mikołaja Dzierzgowskiego; 1577, za Uchańskiego; 1607, Bernarda Maciejowskiego; 1621, Wawrzyńca Gębickiego, nakoniec ostatni odbył się tutaj w r. 1628 pod prze-

wodnictwem Jana Wężyka arcybiskupa. Mało starożytnością ustępujący faryz, jest kościół poddominikański, założony przez Kazimierza Wielk. w r. 1370; gmach dość okazały, lubo przez późniejsze przerabiania nieco zmieniony, posiada wewnątrz piękne ołtarze. Kościół pobernardyński, nowszej fundacji stanął w r. 1626, zdobią go wewnątrz wytworne ołtarze i niezgorsze freski. Kościół pijarski, wraz z obszernem kolegium, pierwotnie był jezuickim, wystawiony w r. 1667, po zniesieniu zaś tego zakonu, oddany pijarom, którzy posiadali go do r. 1864. Obszerne kolegium mieści dziś w sobie gimnazjum, sam zaś kościół gustownie przed kilkunastą laty odnowiony jest jedną z celniejszych ozdób miasta, a nawet całego kraju i śmiało zapewnić można, że gdyby stał w jakimś zagranicznym mieście, byłby przedmiotem podziwu dla wszystkich podróżnych. Zdobí go kształtna forma, bogate sztukaterje, pięknie rzeźbowane ołtarze, a nadewszystko mistrzowskie freski, w r. 1741 ręką Andrzeja Ahorn, jezuitę, malowane. Godny tu jest wzdzenia obraz pocieszenia Matki Boskiej, malowany na drzewie w wieku XVI, w wielkim ołtarzu znajdujący się, który był niegdyś własnością trybunału i mieścił się w jego kaplicy. Dawniejszy klasztor pijarów na ulicy Rwańskiej, obrócony dziś jest na dom badań, kościół zaś założony w r. 1689, oddano ewangelikom, którzy dźwignęli świątynię do należytego stanu ją doprowadziwszy. Najnowszym kościołem w Piotrkowie jest parafjalny prawosławny, wystawiony w r. 1847, w stylu przypominającym sobór Ś. Trójcy, w Warszawie. Nakoniec dwie jeszcze świątynie w Piotrkowie, chociaż już opuszczone, zasługują na wzmiankę. Takimi są za miastem na końcu Krakowskiego Przedmieścia, kościółek Panny Maryi ze starym cmentarzem, fundowany przez królową Jadwigę i na przedmieściu żydowskiem znajdujące się rudery kościoła i klasztoru, niegdyś księży franciszkanów, wystawionego w r. 1629, a opuszczone przez samych zakonników w r. 1820. W pozostałych murach urządzono najprzód, policyjne więzienie, a później na miejsce reprezentacyi dla trupp teatralnych, niekiedy tu przebywających. Część zabudowań klasztornych, przemieniono na szpital, reszta pustkami stoi. Piotrków od dawnych już czasów dzieli się na właściwe miasto, Jurydykę i Wielką Wieś; właściwe miasto złożone ze Starego i Nowego rynku, oraz główniejszych ulic i przedmieść Krakowskiego, Bykowskiego, Rokszyckiego, wyjąwszy przedmieścia ciasno zbudowane; Jurydyka, jest dzielnicą najwięcej przez starozakonnych zaludnioną. Na Wielkiej Wsi mieszkańcy trudnią się rolnictwem. W r. 1864 liczono tutaj ogólnej ludności 10,225, pomiędzy którą większość stanowią starozakonni. Domów ma 624. Władze miejscowe składają bióro powiatu, sąd policyi poprawczej i sąd pokoju, magazyn solny, stacyja pocztowa, gimnazyjum od r. 1833, progimnazyjum żeńskie otworzone 1865 i dwie wyższe pensyje, kassa oszczędności, magistrat. Pod względem przemysłu, wszystkich fabryk istnieje tu 11, najznaczniejsze są: młyn parowy Prowera, dom zleceń rolników nad Wartą i Pilicą, wyprawy skór 7, fabryk octu i oleju 4, fabryka wyrobów żelaznych i kilka fabryk bawełnianych. Cechów rzemieślniczych jest 12. Ma 2 apteki, szpital Ś. Trójcy i dla starozakonnych, 2 księgarnie i czytelnia. Targi odbywają się dwa razy w tygodniu, a jarmarków 4 w roku. Obszerniejsze szczegóły o Piotrkowie podaje dziełko Oskara Flatta, pod tytułem: *Opis Piotrkowa trybunałskiego* (Warszawa, 1850, w 8-ce).

F. M. S.

Piotrków, miasteczko prywatne w gubernii Warszawskiej, w powiecie Włocławskim o 7 wiorst od Radziejowa odległe, nazywane Piotrkowem Żydowskim, dla różnicy od Piotrkowa, który dzisiaj jest stolicą osobnego po-

wiatu i z powodu wyłącznego prawie zamieszkania w niem starozakonnych. Kiedy zostało założone nie wiadomo. Przywilej bowiem króla Augusta III, na żądanie Bartłomieja Głębockiego podkomorzego Brzesko-kujawskiego w r. 1738 wydany, obejmujący erekcją tego miasta i zapewniający onemu rządzenie się magdeburgskiem prawem, za pierwotną erekcją uważny być nie może, gdyż jeszcze za króla Jana III, na mocy przywileju z dnia 17 Maja 1677 r. odbywały się tutaj dorocznie 4 jarmarki, do których August II w r. 1706 dwa dołożył. Liczba tych jarmarków zwiększyła się później do 12, ale z tych 6 upadło. Miasteczko składa się z dwóch części, to jest ze starego miasta wsią Piotrkowem zwanego i nowego zapewne dopiero na mocy powołanego wyżej przywileju 1738 r. wzniesionego. Urządzenie takie dogodniejszym jest dla dziedzica i mieszkańców dawnego Piotrkowa, bo ci korzystają z dobrodziejstwa miasta, nie ponosząc wcale ciężarów do mieszkańców miast przywiązanych. Kościół tutejszy parafialny, liczony jest powszechnie między najstarszytniejsze kraju świątynie. W rzecey samej wspomnianą Kroniki, że go założył Włoch Lucidus, pierwszy jakoby biskup kruszwicki, zmarły w roku 993, wszakże późniejsza krytyka, istnienie całego biskupstwa, a zatem i jej pasterza w wielką wątpliwość podała. Bądź co bądź to pewna, że dzisiejsze mury kościoła w Piotrkowie, wcale nie są tak starożytne i jak to z ich budowy widać, od wieku XIII nie mogą być dawniejsze, a najprawdopodobniej w XIV dopiero wieku powstały. Wystawione są bowiem z cegły waparte z wyklemi przyporami, mają okna podłużne zakończone w ostrołuk, przytem część kapłańska niższa jest od nawy i zamknięta z tyłu trzema ścianami, a szczyty ścian poprzecznych zębate, z zębami zaokrąglonemi, słowem, to wszystko co owoczesne znamionuje świątynie. Na czele tego kościoła wznosi się czworograniasta wieża, której wierzchołek zawaleniem grożący, przed kilkunastą laty rozebrano i pokryto. Sklepienia kościelne są gwiazdziste, wewnątrz godną jest widzenia, drewniana szafka na schowanie olejów świętych przeznaczona w stylu gotyckim, w skarbcu zaś piękny pozłacany kielich. Dziś Piotrków liczy ogólnej ludności 648 głów, pomiędzy którymi kilkunastu tylko chrześcijan, domów ma 62, magistrat i jarmarków 6 do roku.

F. M. S.

Piotrkowczyk (Jędrzej), doktor filozofii i obojga prawa, akademik krakowski, urodził się w r. 1595 z ojca Jędrzeja, zasłużonego drukarza krakowskiego, z matki Jadwigi, sławnej poetki. Po ukończonych naukach w rodzinnem mieście wyjechał do Włoch, Francyi i Niemiec, gdzie najcelniejsze uniwersyteta zwiedzając, wykształcenie swoje udoskonalił. Za powrotem do Krakowa po śmierci ojca w r. 1620, objął drukarnią pod swój zarząd, znakomicie ją ulepszył i pomnożył, oraz piękne z niej dzieła własnym nakładem wydawał. W r. 1628, otrzymał na synodzie Piotrkowskim, prawo wyłącznego drukowania ksiąg kościelnych, a od króla Władysława IV, prawo drukowania konstytucyj, które sam jako biegły prawnik starannie ogłaszał. W latach 1631 i 1640, był jednym z prezydentów w magistracie krakowskim poważany powszechnie, posłował kilkakrotnie na sejmy z tego miasta i wiele dobrego dlań zrobił. Za jego radziecstwa kwitnął porządek i budowle w mieście licznie powstały. Akademia Zamojska, w ważnych sporach obierała go za swego pośrednika, w czem pokazał nieraz znajomość rzeczy z powagą. Umarł w Krakowie 1645. Oprócz poezyj w młodym wieku pisanych i po różnych dziełach rozproszonych, wydał z druku: 1) *Questio de bona fide in praescriptionibus* (Kraków, 1619, w 4-ce); 2) *Constitutiones et Statuta*

Regni Poloniae in Comitibus sancita, ab a. 1550 ad a. 1637 (tamże, 1637, folio). Dalszy ciąg tego dzieła doprowadzony do roku 1643, wyszedł tamże t. r. — **Plotrkowczyk** (Stanisław Teodor), syn poprzedzającego, wierszopis i drukarz, poprzednio służył wojskowo i za zasługi dla kraju uczynione, oraz za mężstwo w różnych okazyjach doświadczone, został nobilitowany w r. 1662. Od roku 1666 do 1672, zawiadywał drukarnią w Krakowie po ojcu. Są w druku liczne jego wiersze, pisane na cześć pięciu sióstr swoich, które wszystkie zostały zakonnicami. — **Plotrkowczyk** (Alexy), z tejże samej rodziny, kaznodzieja zakonu ojców bernardynów, który śmiało obok Birkowskiego stanąć może, mianowicie kazania miewane na pogrzebach księcia Jerzego z Ostroga Zasławskiego, Kraków, 1636; Izydora Janusza Zasławskiego, 1649; Jana Zebrzydowskiego, 1641; Elżbioty Pacowej, 1652; obejmują w sobie bardzo wiele ciekawych wiadomości, i są wzorową polszczyzną napisane. Oprócz tych, jest on autorem dobrych książek religijnych pod tytułem: *Zabawa postna albo rozmyślanie o męce Pana Jezusowej* (Kraków, 1654, w 4-ce) i *Uczta zbawienna albo sposób gotowania się do stołu Pańskiego* (tamże, 1654, w 12-ce, wyd. 2, tamże, 1717). F. M. S.

Plotrkowczyk (Melchior), ob. **Pietrkowita** (Marek).

Plotrkowczykowa (Jadwiga), poetka polska z domu Prężynówna, urodziła się w Krakowie, z niezamożnych mieszczan. Odebrawszy proste i skromne wychowanie, w młodych latach wydana została za Jędrzeja Piotrkowczyka, sławnego drukarza krakowskiego. Zatrudnienia męża, tudzież stosunki jego z uczonymi, zachęciły ją do nauk i dały upodobanie do czytania książek. Wszakże dopiero po wychowaniu swoich dzieci zaczęła się tem zajmować, i chociaż w późnym już wieku, nauczyła się po łacinie i tak się w tym języku wydoskonaliła, że pisała w nim wcale niezłe wiersze, jak o tem przekonywa jej elegja na śmierć męża, którą przywodzi Stanisław Formankowicz (Juszynski *Dykc. Poet.* II p, 64). Rządna i roztropna jakiś czas utrzymywała po mężu drukarnią, znim syn jej nie objął. Poczem poświęciła się wyłącznie poezji i pisała pieśni moralne i religijne po polsku. Z obszerniejszych jej prac znane jest dzieło pod tytułem: *Fawor miłości Boskiej* (Kraków, 1663, w 4-ce), zaczynające się od dość dobrych i czystą polszczyzną odznaczających się piosneczek „*O znikomości ludzkiego życia*,” po których następuje właściwa treść dzieła, obejmującego, pomimo swojej niepoetycznej osnowy, nadzwyczaj wiele bardzo pięknych ustępów, stawiających Piotrkowczykową w rzędzie celniejszych ówczesnych polskich poetów. F. M. S.

Plotrkowice, wieś prywatna, w gubernii Radomskiej, w powiecie Stopnieckim, od stacyi pocztowej w Chmielniku wiorst 8 odległa, niegdys miasteczko, które nie mogąc się utrzymać na swoich prawach, na wieś później zostało przemienione. Posiada dwa kościoły, które na uwagę zasługują. Z tych dawniejszy parafialny najpóźniej z XV wieku pochodzący, odznacza się starożytną swoją postacią. Zbudowany jest z miejscowego białego kamienia i obrzucony tyńkiem. Szozyty ma z cegły, a zęby czyli blanki szczytowe z ciosu. Nad wchodowymi drzwiami widać herb Gryf na kamieniu wykuty. Wewnątrz ma ołtarze snycerską robotą w XVI wieku wykonane. Po przeniesieniu nabożeństwa parafialnego do kościoła pobenońskiego, piękny ten kościółek podupadł i dziś na cmentarzowy zamieniony. Drugi kościół w Piotrkowicach fundowany dla księży benonów czyli redemptorzystów, pochodzi najwcześniej w XVII wieku. Byłto gmach duży na wzgórzu stojący, z daleka widzialny, z wysoką wieżą i bardzo wysokim łosem czyli kaplicą.

Kształt jego dosyć osobliwy, mury z kamienia obrzucone tynkiem. Wieś liczy teraz ogólnej ludności 511 głów, pomiędzy temi chrześcijan 467, starozakonnych 44.

F. M. S.

Piotrkowski powiat, stanowiący część gubernii Warszawskiej, ma rozległości 84 mil, 29 mil kw. Rzeki znaczniejsze w nim są: Warta, Pilica, Ner, Radomka, Wolborka. Ludność ogólna wynosi 179,409 głów, ta rozdziela się w następujący sposób: mężczyzn 85,986, niewiast 93,423; pod względem wyznań rzymsko-katolików 149,457, prawosławnych 48, ewangelików augsburgskiego wyznania 14,881, reformowanego 188, braci Morawczyków 169, starozakonnych 14,666; pod względem zamieszkania, we wsiach 147,655, w miastach 31,754. Fabryki i zakłady przemysłowe posiada: gorzelnia 101, browarów 38, fabryk octu 8, olejarni 7, cegielni 33, fabryk świec i mydła 5, tkaczy bawełnianych 52, płótna 10, sukna 5, postrzygalnia 1 w Wolborzu; fabryk szkła 5, smoły i terpentyny 2, krochmalu 1, w Gidlach machin i narzędzi rolniczych, w Józefowie 1. Fryszerok 7, fabryka blachy miedzianej w Koniepolu 1, papierni 2 w Lubiecu i Niedospiclinie, 2 fabryk araku i likierów w Paszniewicach i Dzieplinie. Młyn parowy w Piotrkowie, dom zleceń rolników nad Wartą i Pilicą, tamże rafinerja cukru w Sielnicy. Zakłady naukowe są: gimnazjum w Piotrkowie, pro-gimnazjum żeńskie tamże, pensyj prywatnych trzy, szkoła męzka rolicza w Radomsku, szkoła rzemieślnicza w Piotrkowie, szkół elementarnych rządowych 46, prywatnych 10. Powiat ten ma miast 14, takimi są: Bełchatów, Brzeźnica, Grocholice, Kamięńsk, Koniepol, Pajęczno, Piotrków, Pławno, Radomsk, Rozprza, Rogów, Sulejów, Tuszyn, Wolborz. Osad włościańskich 11,921; pod względem duchownym wyznania rzymsko-katolickiego dzieli się na 3 dekanaty: piotrkowski mający 13-parafij, radomski 16, Tuszyński 15 parafij. Okręgów sądowych ma dwa: w Piotrkowie i Radomsku.

F. M. S.

Piotrkowskie jezioro, w królestwie Polskiem, gubernii Płockiej, powiecie Lipnowskim, w dobrach Działyń położone, rozlewa swe wody na przestrzeni 46 morgów, głębokie stóp 30. Przez to jezioro przepływa struga Niedźwiadek, do której wpada znów mała strużka wpływająca z jeziora Czajniki.

Piotrowin, wieś dawniej w województwie Lubelskiem, powiecie Urzędowskim, nad Wisłą, między Kazimierzem dolnym a Józefowem naprzeciw Solca położona, pamiętna legendą o sądach za panowania Bolesława Śmiałego, na które ś. Stanisław Szczepanowski, biskup podówczas krakowski, przystąpił, dla oddania świadectwa prawdzie, wskrzeszonego przez siebie rycerza Piotrowina (Piotra z Janiszewa Strzemieńczyka), od lat trzech pogrzebionego. Kardynał Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, na miejscu starego kościoła drewnianego, wymurował w Piotrowinie, jako wsi do funduszów swojej katedry należącej, r. 1442 nowy kościół. Na tem zaś miejscu, gdzie Piotr ów przez ś. Stanisława wskrzeszony był pochowany, zdaje się, że w tej samej epoce co i kościół wymurowano kaplicę, którą starożytne malowidła tak w ołtarzu jak i nadedrzwiami dotąd ozdabiają. Przy ołtarzu z prawej strony, znajduje się znacznej wielkości kamień grobowy Piotra, z bardzo starodawnym, ale niepodobnym już do wyczytania napisem. Roku 1704, ważny tu zaszedł wypadek. Król August II, cofając się z wojskiem Saskiem przed większą siłą generała szwedzkiego Renschilda, rzucił most na Wiśle i po dokonanej przeprawie 1 Kwietnia stanąwszy pod Solcem, pod osłoną strzałów artylleryi swojej daleko liczniejszej, most zdołał rozebrać i na wielką stratę nieprzyja-

ciół narazić. Gdy Szwedzi zaniechawszy dalszego ścigania odwrót przedsięwzięli, powrócił król do Piotrowina, gdzie był narażony na wielkie niebezpieczeństwo. W nocy 9 Kwietnia zajął się nagle tak gwałtowny pożar, że kancelaryja królewska, a z nią ważne papiery, znaczna liczba taborów obozowych i 90 koni spaliło się. Prócz tego 33 osób utraciło życie, a w tej liczbie radzca gabinetowy Vitzleben, szambelan Pflug, lekarz, i saski marszałek dworu Bomsdorff. Dnia 2 Marca 1737 r. odwiedził to miejsce przejeżdżający do Kaniowa Stanisław August, z kąd po zwiedzeniu i obejrzeniu wszystkich pamiątek patrona swego, rozdawszy jałmużnę, udał się do Opola.

Piotrowski (Lukas), professor i prokurator akademii krakowskiej, rodem z województwa Podlaskiego. Po ukończeniu wyższych nauk w Krakowie, był najprzód nauczycielem w klassach niższych i wykładał kurs filozofii w kolegium zwanem Władysławowskiem, przytem pełnił obowiązki prowizora szkół Nowodworskich. Łączyła go ścisła przyjaźń z Marci. Radymińskim, któremu w spisaniu roczników i dziejów akademii krakowskiej znacznie dopomagał. Z tymże Radymińskim i innymi mianowany został delegowanym, gdy Szwedzi w r. 1656 Kraków opanowali, do gubernatora miasta generała Würtza, którzy po różnych z tymże umowach i najmocniejszych przełożeniach, a nawet ostrych pogroźkach do wykonania przysięgi nowemu rządowi, ze strony akademii, nakłonić się nie dali, obierając sobie raczej pójść na wygnanie, niżeli dopuścić się przeniwierstwa własnemu królowi. Piotrowski przez lat 30 sprawując urząd prokuratora czyli generalnego ekonomy, zostawił wiele pamiątek dobrego rządu w domach i innych sprawach, między innymi kupił on za własne pieniądze drukarnię Piotrkowczykow i darował ją akademii. Umarł 28 Czerwca 1679 r. Wydał z druku, oprócz poezyj rozproszonych po rozmaitych księgach, osobno następane dzieła: 1) *Grammaticarum Institutionum Libri IV* (Kraków, 1634, w 8-cc, wyd. 2, Wiedeń, 1660, w 8-cc, wyd. 3, Kraków, 1674, czwarte tamże, 1715, piąte tamże, 1727, szóste tamże, 1757, siódme tamże, 1763, ósme tamże, 1773). Grammatyka ta była używaną za chwałą akademii po wszystkich szkołach w całym kraju, aż do reformy nauk w Krakowie, 1777; 2) *Brevis et vera informatio in causa universitatis cum Christophoro Nayman* (Kraków, 1646, w 4-cc). Jestto dokładny opis głośniejszej sprawy Krzysztofa Najmanowicza (ob.). *K. M. S.*

Piotrowski (Grajca), wierszopis i kaznodzieja. Urodził się w województwie Sandomierskiem, 1735 roku. Wstąpiwszy do zgromadzenia pijarskiego po ukończeniu nauk, był najprzód professorem klass niższych, potem retoryki, dalej kaznodzieją i prefektem szkolnym przez lat kilka. W Warszawie zlecony sobie obowiązek nauczyciela wymowy, a później filozofii i teologii z zaszczytem i chwałą dopełnił. Sprawując rządy kolegium pijarskiego w Górze, wiele ku pożytkowi i dobru onegoż czynił. Wzowany na konsultora prowincyi, lat 6 urząd ten piastował i znowu potem rządy kolegium w Rzeszowie miał sobie poruczone. Na ostatek otrzymawszy probstwo w Lisuku w Galicyi i umarł tamże 1785 r. Oprócz licznych artykułów i poezyj umieszczanych w *Monitorze Warszawskim*, którego czynnym był współpracownikiem, osobno wydał z druku: 1) *Oratio pro instauratione studiorum, de necessitate eloquentiae in libera Republica* (Warszawa, 1765). Mowa ta bardzo się podobała, przedrukował ją nawet Janocki, jako wzorową pracę w dziele swoim *Excerpta Polon. Liter. t. IV*; 2) *Kazania przeciwko zdaniom i zgorzleniom wieku naszego* (tamże, 1772, w 8-cc; 3) *Satyry przeciwko zgorzleniom wieku naszego za powodem Satyry Jana Kocho-*

nowskiego (tamże, 1773, w 4-ce). Oba te ostatnie dzieła użyteczne do historii obyczajowej owego czasu. F. M. S.

Piotrowski (Kajetan), pijar, urodzony około r. 1802 na Litwie, był nauczycielem szkoły przy kościele ś. Stanisława w Petersburgu, napisał następujące dzieła, które dotąd nie zostały wydrukowane: *Wiadomości historyczno-statystyczne o Kościele katolickim w Rosyi*, (4 tomy, in folio); *Dykcjonarz pisarzy polskich*, ułożony z materiałów, które mu dostarczyła biblioteka cesarska w Petersburgu; *Żywyoty świętych i błogosławianych Polaków*. Drukował zaś tylko drobne swoje poezyje po rozmaitych czasopismach. F. M. S.

Piotrowski (Eligijusz), prawnik, obywatel gubernii Wołyńskiej, nauki kończył w Krzemieńcu, był prezesem izby kryminalnej wołyńskiej, umarł w późnej starości w r. 1863. Oprócz położonych przez niego zasług obywatelskich, zajmował się pracami naukowemi, posiadał bogaty księgozbiór dzieł dotyczących historii polskiej i wypracował w obszernych rozmiarach *Dzieje Kijowszczyzny*, które rodzina zamierza wydać drukiem, a z której wyjątki umieściła *Biblioteka Warszawska*; osobno ogłosił *Rzecz o patronach* (Krzemieniec, 1817; *Summaryjusz królewsczyzny w całej Koronie Polskiej* (Warszawa, 1862). F. M. S.

Pipa (*Pipe*), miara objętości używana w Hiszpanii i Portugalii do wina i oleju; wina z tych krajów pochodzące i w innych miejscach na pipy bywają mierzone. Pipa w Porto równa się 430,66 litra, pipa lisbońska i madrycka czyni 351,94 litra czyli kwarty. W Portugalii pipa do oleju równa się $1\frac{2}{13}$ pipy do wina, czyli 496,91 litra. W Lisbonie pipa używana do mierzenia węgla kamiennych ma objętość $58\frac{3}{5}$ hektolitrów, czyli 45,8 korca warsz. W Medyolanie według miar dawnych, pipa była 48 częścią wladra (brenta) i znaczyła 1,57 litra. W Anglii pipa do wina jest połową beczki (Tun) i równa się 572,4757 litra. Wo Francyi, według miar dawnych, pipa zwyczajna równała się 393,81 litra; pipa w Cognac czyli beczka zawiera 624 litrów, langwedocka zaś około 610 litrów.

Pipak, jestto nazwa obrzękłości napotykaney u koni z tyłu przegubu (ob.), która w stanie świeżym bywa niekiedy gorąca i bolesna, zadawniała zaś, nie odznacza się zwykle, ani podniesionem uczuciem, ani wyższą temperaturą, aniżeli części otaczające, a w tym razie, nie powodują chromania zwierzęcia, stanowi tylko wadę szpecącą. Pipaki są zwykle do usunięcia trudne i jedynie świeżo powstałe, przy troskliwem opatrywaniu zimnemi okładami, a czasem wcieraniem maścią ręciovą, jeżeli nie całkowicie znieść, to najęzęściej do pewnego stopnia w objętości zmniejszać się dają. P. S.

Piperyna (C₆₈ H₃₈ N₂ O₁₂). Alkaloid roślinny znajdujący się w owocach pieprzu; krystalizuje w graniastostłupy, trudno w wodzie, a łatwo rozpuszczalne w alkoholu i eterze. Kwas siarczany stężony daje z nią roztwór czerwony, z którego woda strąca napowrót piperynę. Ogrzewana z wapnem lub sodą w 160° daje *piperydynę* (C₁₀ H₁₁ N) i inną jeszcze zasadę. Piperydyna jest cieczą bezbarwną, gryzącą, zapachu amonijakalnego, przypominającego zapach pieprzu.

Piraci, ob. *Korsarz*.

Piramida, ob. *Ostroslup*.

Piramida ścięta. Przeciąwszy ostrosłup płaszczyzną równoległą do podstawy, część jego zawarta między podstawą i tąż płaszczyzną, zowie się *ostrosłupem ściętym* albo *piramidą ściętą*. Wielokąt wynikły z tego przecięcia nazywa się podstawą górną ostrosłupa ściętego, odległość zaś między jego podstawami jest wysokością. Taki ostrosłup ścięty jest równy summie

trzech ostrosłupów, mających wspólną z nim wysokość, a z których podstawą jednego jest podstawa dolna, drugiego podstawa górna, a trzeciego średnio-geometrycznie proporcjonalna między podstawą dolną i górną ostrosłupa ściętego; objętość więc ostrosłupa ściętego jest równa iloczynowi z trzeciej części wysokości przez sumę: podstawy dolnej, górnej i średnio geometrycznie proporcjonalnej między temi podstawami. Nazwawszy podstawę dolną przez a , podstawę górną przez b , wysokość przez h , objętość przez v , będzie $v = \frac{1}{3}h(a + b + \sqrt{ab})$.

Piramidalne liczby ob. *Figuryczne liczby*.

Piramidy, olbrzymie i starożytne pomniki w Egipcie, kształtu kwadratowego w podstawie, wężające się coraz ku wierzchołkowi i zakończone spiczasto lub klinowo. Piramidy służyły zwykle za grobowce dla królów albo też czczonych zwierząt; wejściami do nich były bardzo ciasne otwory umieszczone w pewnej wysokości. Z tych piramid najstawniejsze są trzy: pierwsza wzniesiona przez króla Cheopsa, mająca 408 łokci szerokości w podstawie, a 261 łokci wysoka; druga króla Chephrema, szeroka na 376, wysoka na 233 łokci; trzecia króla Mycerinusa, szeroka 287, wysoka 95 łokci. Czas ich wzniesienia nie jest określony, zdaje się jednak, że zbudowane były między XV a XX wiekiem przed J. C. Położone są w bliskości Memfis i noszą dziś nazwisko piramid *Dżizeh*. Znaczna jeszcze ich liczba znajduje się w różnych częściach Egiptu, a mianowicie niedaleko Meroc, nawet i w niektórych innych krajach. Najwięcej zbliżone do egipskich są piramidy meykańskie. Nazwa piramid pochodzi, jak wnoszą, od wyrazu greckiego *pyr*, znaczącego ogień, gdyż jak płomień wznoszą się w górę spiczasto.—*Bitwa pod Piramidami*, słynna zwycięstwem odniesionem przez generała Bonaparte nad Mamelukami 1798 r., dnia 21 Czerwca, w bliskości piramid memfickich, czyli Dżizeh.

F. H. L.

Piramowicz (Grzegórz), znakomity pedagog i mówca, urodził się we Lwowie 1735 r. z rodziny ormiańskiej kupieckiej, nauki kończył tamże u jezuitów, do których zgromadzenia wstąpiwszy, w roku 1754 był nauczycielem poezyi, wymowy i filozofii w Żurawicach, w Lucku i we Lwowie. Słynąc niemieź z nauk jak z kaznodziejskiej wymowy, wyznaczonym został od przełożonych na nauczyciela domowego trzech braci Potockich: Kajetana, Pawła i Jana, z którymi obce zwiedzał kraje, a szczególnie Francją i Włochy. Bawiąc w Rzymie, zaledwie go poznali towarzysze zakonni, tak ich ujęła przyjemność i słodycz, tak zniewolliły dowcip i nauka gruntowna Piramowicza, że go sami sobie wybrali na mistrza teologii moralnej. Za powrotem do ojezyny, był we Lwowie professorem filozofii, a przytém kaznodzieją archikatedry tamecznej. Poczém jeździł znowu do Włoch, towarzysząc Adamowi Rzewuskiemu, opatowi węgrowskiemu, po którego śmierci w roku 1772 przybywszy do Lwowa, gdy właśnie skassowano jezuitów, przyjął ofiarowaną mu od przyjaciela swego Ignacego Potockiego plebaniją w Kurowie, gdzie przez lat wiele nietylko był wzorowym proboszczem i nauczycielem, ale też opiekunem i ojcem powierzzonego staraniu swojemu ludu. Za utworzeniem komisyy edukacyjnej, wezwany będąc na urząd jej sekretarza, godnie odpowiedział położonemu weń zaufaniu, zdawał królowi corocznie sprawę z jej czynności, utrzymywał korespondencyję krajową i zagraniczną, związki ze zgromadzeniami i ludźmi uczonymi, tłómaczył wolę komisyy, wykonywał jej rozkazy, pisał ustawy, wzywany do jej rady i używany do wizyty szkół. Oprócz tego jako sekretarz towarzystwa do ksiąg elementarnych, był jednym z najczynniej-

szych jego członków, i pisał dzieła stosownie do ułożonego planu. Na tém stanowisku położył nieocenione dla sprawy wychowania usługi. Najwięcej znacznych w tej mierze rozporządzeń wyszło z pod jego pióra. Po upadku Rzeczypospolitej, osłabiony na wzroku i zdrowiu z nadmiaru pracy, wrócił w roku 1795 do Kurowa, zkąd wkrótce przeniósł się na probostwo międzyrzeckie, i tam będąc podobnież opatrznością sierot i biednych, umarł dnia 29 Grudnia 1801 r. W pismach Piramowicza wszędzie styl jasny, gładki i płynny, rzecz nauuczająca, czysta moralność, piękne uczucia i rozsądek niezwyčajny. Wszędzie maluje się prawdziwy chrześcijanin i obywatel, pisarz cnotliwy i skromny, który chciał być raczej użytecznym niż sławnym. W ogóle należał do ludzi gruntownie uczonych, pamięć miał wielką, dowcip żywy, a łatwość w pisaniu nadzwyczajną, co było przyczyną panującego wady w jego pismach, to jest rozwlekłości. Nie zostawił wprowadzić wiele prac autorskich, woielili się one bowiem po części w działania i czynności komissyi edukacyjnej. Ogłoszone drukiem są: 1) *Fedra Augustowego wyzwoleńca, bajki wybrane po łacinie, po polsku i po francuzku* (Lwów, 1767 r., w 4-ce). Wyszły pod nazwiskim jego ucznia Jana hr. Potockiego; 2) *Dykcjonarz starożytności* (Warszawa, 1779 r., w 8-ce; wydanie drugie, Połock, 1807 roku), jesto przekład po części dzieła francuzkiego Furgaulta, ze zlecenia komissyi edukacyjnej uczyniony; 3) *Powinności nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafjalnych* (Warszawa, 1787 r., w 8-ce; drugie wydanie, Warszawa, 1817 r., przerobione i powiększone przez J. Lipińskiego; trzecie, w Wilnie, 1819 r.; czwarte, w Krakowie, 1820 r.; piąte, w Poznaniu, 1849 r.; szóste, w Krakowie, 1850 r.). Zawiera w sobie zbiór uwag bardzo rozsądnych, nad sposobem dawania dzieciom nauk początkowych i zaszczerpień prawideł moralności; 4) *Wymowa i poezya dla szkół narodowych część 1-sza* (Kraków, 1792 r., w 8-ce); części drugiej wydrukowano tylko 11 arkuszy, dopiero w r. 1819 wyszła reszta 12 arkuszy, tamże. Dzieło to ze zlecenia komissyi edukacyjnej przedsięwzięte i od niej potwierdzone, jest najważniejszą pracą Piramowicza, której on długie lata poświęcił. Miało być 5 tomów, lecz śmierć autora przerwała dalszy ciąg pracy; 5) *Nauka obyczałowa dla ludu* (Warszawa, 1802 r., wydanie drugie, tamże, 1811 r.; wydanie trzecie, tamże, 1811 roku; czwarte, Wilno, 1825 r.; piąte, Lwów, 1845 roku; szóste, Warszawa, 1862 r.); 6) *Elementarz dla szkół parafjalnych* (Wilno, 1820 r.). Oprócz tych, zostawił po sobie drukowane *Mowy w dzień rocznicy otwarcia towarzystwa do ksiąg elementarnych, miane w latach 1776 do 1788*. Pracował zaś nad dziełem *Księżka użyteczna dla ludu*, w którym miał objąć to wszystko, co tylko do dobrego bytu włościan fizycznie i moralnie przyłożyć się może, śmierć przeszkodziła autorowi ukończyć tę pracę. Rękopism atoli znaczenie do końca doprowadzony, znajdował się niegdys w bibliotece b. towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk.

F. M. S.

Piramowicz (Antoni Konrad), współczesny, jeden z celniejszych kaznodziei polskich, reformat, kaznodzieja katedralny w Sandomierzu. Wydał z druku dotąd powszechnie przez duchownych używane i cenione następne dzieła: 1) *Dwuletnie kazania swięteczne i passyjonalne* (Warszawa, 1851 r., 2 tomy, w 8-ce); 2) *Mowy pogrzebowe* (tamże, 1851 roku; wydanie drugie, 1852 r.; wydanie trzecie, Kraków, 1858 roku; wydanie czwarte, Warszawa, 1861 r.); 3) *Nowe kazania passyjonalne* (tamże, 1858 r.); 4) *Katechizm zawierający w krótkich odpowiedziach wykład całej nauki rzymsko-katolickiej*

(tamże, 1860 r.); 5) *Nauki paraafjalne niedzielne* (tamże, 1855 r.; wydanie drugie, 1858 roku).

F. M. S.

Piranesi, nazwisko kilku artystów rzymskich w XVIII wieku. *Jan Chrzyciel Piranesi*, rysownik, architekt i miedziorytnik, urodzony 1707 roku w Rzymie, odznaczył się także pracami na polu archeologii, szczególnie wielkiego przepychu dziełem: *O starożytnych pomnikach Rzymu*. Umarł 1778 roku w swoim mieście rodzinném. — *Franciszek Piranesi*, syn poprzedzającego, urodzony 1756 r. w Rzymie, godnie dalej prowadził dzieło przez ojca rozpoczęte, znaczenie rozszerzył założony przez niego magazyn przedmiotów sztuki, po wybuchu atoli rewolucyi francuzkiej zmuszony przerwać swoje prace, po wielu kolejach losu dostał się do Paryża, gdzie zmarł 1810 r. Obok niego odznaczyli się także jako miedziorytnicy młodszy jego rodzeństwa, *Piotr* i *Laura Piranesi*.

F. H. L.

Pirano, miasto portowe i okręgowe w okręgu Capo d'Istra, w obwodzie Istrijskim, w Illryi, leży na półwyspie nad zatoką Largonę i liczy 8,000 mieszkańców, zajętych handlem, budową statków morskich, wyrobem soli, uprawą wina i zboża. Pirano ma ciekawy kościół gotycki, ratusz i klasztor minorytów z pięknymi obrazami, gimnazyjum, port sztuczny (*mandrachio*) do władowywania towarów i jest siedliskiem władz okręgowych. W pobliżu są znakomite saliny *de Pizziole*, wydające rocznie do 300,000 centnarów soli, będące po części własnością prywatną. Niedaleko leży wieś *Salvore* z wysoką latarnią morską i znane z kąpieli siarczanych miasteczko *Isola*. W okolicy uprawiają wino znane pod nazwiskiem *Rivola*. Port Pirański, zwany *Porto Glorioso*, albo *Porto della Rosa*, może objąć największą flotę. F. H. L.

Pirawski (Tomasz), biskup suffragan lwowski, urodził się w roku 1568. Ukończywszy nauki w akademii krakowskiej, dla lepszego w nich wydoskonalenia, lat kilka przepędził za granicą i w Rzymie w r. 1597 stopniem doktora obojga praw, był zaszczycony. Pówróciwszy do kraju wziął go do siebie Solikowski arcybiskup lwowski, którego do śmierci nie odstąpił. W podrózkach na sejmy, lub do głównych spraw rzeczypospolitej wezwanemu, odtąd towarzysząc, najzaufanyszim stał się doradcą. W roku 1598 został kanonikiem lwowskim. Niemniej go uważał następcą Solikowskiego Zamojski, mąż świątliwy i uczony, który także rad jego zasięgał i na sejmie 1606 sekretarstwo królewskie wyjednał, po śmierci zaś wykonawcą ostatecznej woli swej ustanowił. W r. 1607 już jako archidyakon lwowski i dziekan kapituły, mianowany wikaryuszem generalnym, po zgonie tego arcybiskupa, aż do wstąpienia na katedrę Próchnickiego dycecyją rządził. W r. 1618 mianowany biskupem nikopolskim, dostatkami oszczędnie zebranemi, ostatecznie czyniąc rozrządzenie, baczność miał przedewszystkiém na nędzę, zakładając i uposażając na wzór zaprowadzonych we Włoszech przy katedrach, instytut zwany górą pobożnych (*Mons pietatis*), a to dla podupadłych księży i mieszczan lwowskich. Dochody swoje prawie wszystkie między ubogich rozdzielał i dla tego śmierć jego była przyczyną powszechnego żalu. Umarł 1626 r. dnia 30 Kwietnia. Lubo z uczoności od współczesnych sławiony, pisał mało, a co z jego pióra wyszło, dotąd pozostało w rękopismach; do takich należą, szczególnie ważna i gruntownie skreślona najdawniejsza historyja arcybiskupstwa lwowskiego, w bibliotece Ossolińskich we Lwowie znajdująca się, pod tytułem: 1) *Relatio status Almae Archidioecesis Leopoliensis*, obejmująca początki prac, oraz fundacye kościołów na Rusi i we Lwowie, stan wreszcie tej archidiecezyi i inne wiadomości historyczne. Treść tego rękopismu i niektóre

z niego wyjątki, umieszczone są w dziele A. Batowskiego: *O rękopismach biblioteki Ossolińskich*, str. 358; 2) *Księgi statutów kapitułnych lwowskich od najdawn. czasów uporządkowane i przypisami objaśnione.* F. M. S.

Pireneje (*Pyrenées*), wielki łańcuch gór, odgraniczający Francję od Hiszpanii, dzieli się na dwie pochyłości, jedną zmierzającą ku morzu Śródziemnemu, drugą ku Atlantykowi; rozciąga się na 50 mil długości i około 24 szerokości. Najwyższe z tych gór są: *Canigan*, *Mont-Perdu* i *Maladetta*, albo *Nethou*, wznosząca się na 10,722 stóp nad powierzchnią morza i wiecznym śniegiem pokryta. Zawarty w 1659 r., pokój między Francją i Hiszpanią nosi nazwę pironojskiego; od rewolucyi zaś francuzkiej, trzy departamenty otrzymały także od tych gór nazwisko. Departament *Dolnych Pirenejów*, graniczący na Zachód z Hiszpanią, z miastem głównym *Pau*, składa się z dawnych powiatów *Béarn* i *Nawary*, oraz z części *Gaskonii*, ma 836 mil kwadr. rozległości i 446,398 mieszkańców, dzieli się na 5 okręgów: *Pau*, *Bayonne*, *Orthez*, *Oleron* i *Mauléon*. W górzystych południowych okolicach ma liczne bydło, małe ale wytrwałe konie, kopalnie żelaza, siarki, kobaltu, węgla, marmuru, alabastru i t. d., wiele źródeł mineralnych i słonych, lasy obfitujące w drzewo budulcowe i masztowe; w północnych równinach grunt nieosobliwy wydaje jednak różnego rodzaju zboże, a szczególnie kukurydzę, proso, dobre wina i owoce. Handel w ogólności mierny; w *Bayonnie* jednak dosyć ożywiony — Departament *Górnych Pirenejów*, na północ od Hiszpanii, zajmuje dawne hrabstwo *Bigorr*, *Nebourein*, *Quatre-Vallées*, część *Astarac* i *Armagnac*. Kraj ku południowi bardzo górzysty, ma 640 mil kwadr. i 214,179 mieszkańców; miasto główne *Tarbe*. Dzieli się na 3 okręgi: *Tarbe*, *Bagnères* i *Argèles*. Klimat w górach zimny, po dolinach umiarkowany, wielka obfitość zboża, konopi, kartofli i wybornych win; są tu oraz kopalnie rozmaitych kruszców, sławne i liczne źródła mineralne, doskonale pastwiska, rozległe lasy z drzewem budulcowym i masztowym, handel jednak w tych stronach nie bardzo ożywiony. — Departament *Wschodnich Pirenejów*, na południe Hiszpanii, zajmuje prawie cały *Roussillon*, ma 458 mil kwadr. i 164,325 mieszkańców, dzieli się na 3 okręgi: *Perpignan*, *Céret* i *Prades*; miasto główne *Perpignan*. Południowa strona wysokimi osadzona górami, z których z wielkim pędem spadające wody, tworzą niezliczone kaskady i jeziora; kraj posiada kopalnie żelaza, miedzi, ołowiu, węgla i t. d. Grunt urodzajny na wybrzeżach morskich, suchy i nędzny w oddalonych częściach, lasów mało; drzewa pomarańczowe, cytrynowe, oliwne i granaty rosną swobodnie w obfitości, również jak i rozmaite zboża, len, konopie, wonne zioła, wyborne wina i owoce. Hodujące tu pszczoły, owce i muly, mają fabryki grubego sukna, wyrobów bawełnianych, garbarnie i tym podobne, na brzegach morza połów połów wielorybów i sardynek. Handel mianowicie z Hiszpanią bardzo jest ożywiony.

Pireus, port Ateński, ob. *Ateny*.

Pirhing (*Ernricus*), znakomity kanonista w XVII wieku, urodził się w *Sigert*, w *Bawarii*, r. 1606, z dawnego domu, który wraz nim wygnął. Uczył się filologii i prawa z taką korzyścią, że profesorowie żalując jego talentów i nauki, i pamiętając o jego urodzeniu, mówili, gdy wstępował do zakonu jezuitów, że Niemcy tracą w nim uczonego kanclerza imperium. Przyjęty do jezuitów w 28 roku życia, uczył przez długie lata filozofii, polemiki, teologii moralnej, prawa kanonicznego, Pisma świętego, obok tego świetnie się odznaczył jako kaznodzieja. Umarł r. 1679. Dopiero na schyłku swego

F. H. L.

życia ogłosił wielkie dzieło, w 5 tomach, in folio, pod tytułem: *Juris canonici methodus nova* (Dillingen, 1674 — 1678). Trzyma się w tem dziele, jak wszyscy dawni kanoniści, podziału Dekretaliów, i każdej z pięciu ksiąg poświęcił tom osobny. Ale w tém różni się od swoich poprzedników, że w każdej księdze zamiast zachować dawny porządek tytułów, uporządkował je podług natury i związku przedmiotów, i w tém zaleył nowosć metody, którą on zapowiedział. Po śmierci Pirhinga, bezimienny jezuita wydał skrócenie jego dzieła, czyli podręcznik dla uczniów prawa kanonicznego, pod napisem: *Facilis et succincta SS. Canonum doctrina* (Dillingen, 1690, ed. emendator 1695). Wydał także Pirhing *Apologiję* cesarza i monarchów katolickich, i różnych zakonów; przeciw superintendentowi ratysbońskiemu. L. R.

Piriatyn, miasto powiatowe gubernii Półtawskiej, leży pod 50° 15' szerokości północnej i 50° 13' długości wschodniej, odległe o 25³/₄ mil od miasta gubernijalnego Półtawy. Liczba mieszkańców jego wynosi 4,412 głów płci obojga (w r. 1861). J. Sa...

Pirmasens, miasto w Palatynacie bawarskim, niegdys stolica hrabstwa Hanau-Lichtenberg; liczy 6,000 mieszkańców, trudniących się przemysłem, ma wspaniały zamek i pamiętne jest zwycięstwem, odniesionem tu 14 Września 1793 r. przez Prussaków, pod księciem Brunświckim, nad Francuzami pod generałem Moreau. F. H. L.

Pirmin (święty), założyciel wielu klasztorów, wskrzesiciel opactwa w Reichenau na Renie. Jeździł do Rzymu, koło r. 726, i tu otrzymał missyę do opowiadania słowa Bożego w Szwabii, Alzacyi, Szwajcaryi, Bawaryi i Frankonii; nawrócił wielu pogan i złych chrześcijan. Umarł w klasztorze Kornbach, przy zbiegu rzek Sarae i Bliesse. Kościół obchodzi pamiętkę ś. Pirmina, dnia 3 Listopada. L. R.

Pirofor (z greckiego *pyr* ogień i *fero* niosę), pod wyrazem tym rozumiemy wszystkie ciała, posiadające własność zapalania się w przystępie powietrza atmosferycznego. Najwięcej znanym jest pirofor Homberga; otrzymuje się go przez prażenie w małej buteleczce o długiej szyjce zamkniętej, umieszczonej w tygielku napełnionym piaskiem, wysuszonej mieszanki 3 części alunu potażowego i 1 części cukru, krochmalu lub mąki; skutkiem tego działania otrzymuje się siarek potassu, glin i węgiel w stanie bardzo rozdrobnionego proszku, który bywa koloru brunatno-żółtego lub czarniawego. Proszek ten w powietrzu suchem nie doznaje zmiany, lecz w powietrzu wilgotnem w temperaturze zwyczajnej, siarek potassu przyciągając parę wodną rozgrzewa się a skutkiem tego siarka i węgiel zapalają się. Pirofor przed odkryciem fosforu był używany podobnie jak zapalki fosforyczne.

Pirogi, czółna indyjańskie, także *kanotausi* zwane, wyrabiane z jednego pnia drzewa, niekiedy pokryte skórą cieląt morskich, wazkie i najczęściej mogące pomieścić jednego tylko człowieka. Rodzajem pirogu jest *Proa* malajska, z jednej strony prosta, z drugiej owalna. F. H. L.

Pirogow (Mikołaj), znakomity lekarz rossyjski, urodził się około r. 1810, był naczelnym chirurgiem jednego ze szpitali wojskowych w Petersburgu, professorem najprzód uniwersytetu w Dorpacie, a później akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu, kierującym pracami chirurgicznymi, członkiem akademii nauk; podczas wojny wschodniej naczelnym chirurgiem armii rossyjskiej a po ukończeniu jej, został kuratorem okręgu naukowego odeskiego, następnie kijowskiego, obecnie zostaje przy ministeryjum oświecenia publicznego w Petersburgu. Ogłosił: *Badania praktyczne i fizyologiczne o etery-*

zacyi (1847); *Anatomija patologiczna cholery* (1849 r.); *Zdanie sprawy lekarskiej z podróży na Kaukaz* (1849 r.).

Pirolowe zasady, *ob. Pyrolowe zasady.*

Piromalli (Paweł), dominikan, rodem z Kalabrii, nauczywszy się języków wschodnich, był wysłany w misyjach na Wschód. Długi czas bawił w Armenii, gdzie nawrócił do wiary katolickiej wielu odszczepieńców i Eutychjanów i samegoż patrijarchę, który mu wprzód przeszkadzał i krzywdził. Udał się także do Grecyi i Persyi, a potem do Polski, jako nuncyusz Urbana VIII, dla uśmierzenia rozruchów wszczętych między Ormianami. Piromalli ich pogodził; a wracając do Włoch, schwytany był przez korsarzy, którzy zawieźli go do Tunisu. Wykupiony, pojechał do Rzymu, zkaż go papież posłał znów na Wschód. Był tu arcybiskupem w Naxia, r. 1655, a dziewięć lat rządząwszy tym kościołem, wrócił do Włoch, gdzie otrzymał rządy kościoła w Bisignano r. 1664, i tu we trzy lata później umarł r. 1667. Jest autorem wielu dzieł kontrowersyjnych i teologicznych, tudzież słowników łacińskoperskiego i ormiańsko-łacińskiego i grammatyki Ormiańskiej. *L. R.*

Pirometr (z greckiego *pyr* ogień *metron* miara) jest wszelkie narzędzie służące do oznaczenia temperatur bardzo wysokich. Budowa pirometru Wedgwood'a polega na własności gliny kurczenia się, skutkiem utraty wody pod wpływem gorąca. Składa się on z dwóch linijek miedzianych nachylonych do siebie pod kątem bardzo małym. O pirometru Wedgwooda odpowiada 598° C., podziałka jego składa się z 240°, z których każdy równa się 72° C. Pomiędzy pomienione dwie linijki wchodzi walec mały gliniany, który tem dalej może być posunięty im wyższej poddany był temperaturze. Pirometr ten daje wypadki bardzo niedokładne i obecnie do oznaczenia bardzo wysokich temperatur w piecach używają pirometrów metalicznych.

Piron (Alexy), poeta francuzki, urodził się w Dijon 1689 r., umarł 1773 r. był synem aptekarza, znanego także jako autora poczyty *noels* i wielu innych w gminnym narzeczu burgundzkiem. Alexy Piron został adwokatem, lecz z powodu majątkowych niepowodzeń ojca, nie mogąc dalej pełnić tego obowiązku i pędząc beczynne życie w rodzinem swoim mieście, zaczął pisać wiersze; jedna sławna sprośnością oda jego, ściągnęła nań surowe napomnienie ze strony generalnego prokuratora parlamentu w Dijon. Przybywszy do Paryża, mając lat 30, był jakiś czas prywatnym kopistą. Później pracując nie bez powodzenia dla teatru *la Foire*, wziął się do szlachetniejszego rodzaju i napisał dla teatru komedyi francuzkiej: *Les Fils ingrats, ou l'Ecole des pères* (1728 r.); trzy tragedyje: *Callisthène* (1730 r.) *Gustave Wasa* (1733 r.) *Fernando Cortez* (1741 r.) potem komedję *La Metromanie* (1738 r.) prawdziwe arcydzieło. Oprócz tego próbował się jeszcze w rozmaitych rodzajach, jako to odach, listach poetyznych, satyrach, powieściach i epigramatach, odznaczających się dowcipem i uszczyplwością. Pomimo starań żeby, być przyjętym do akademii, to mu się nie udawało, to wspomnienie jego sprośnych poezyj i hrzydkich nałogów było mu w tém na przeszkodzie; mścił się też nielitościwie dojmującymi epigramami. Piron obok talentu poetycznego, odznaczał się także wielkim dowcipem i trafnością prędkich odpowiedzi. Jego zebrane dzieła wydane były 1776 r. przez Rigoley de Jervigny. *F. H. L.*

Pirotechnika (z greckiego: *pyr*, ogień i *techne*, sztuka), nauka o przygotowywaniu ogni sztucznych (*ob. Fejerverki*), inni zaś rozumieją część chemii technicznej, która się zajmuje zasadami naukowemi i ich zastosowaniem do

wszystkiego, cokolwiek ma związek z utrzymywaniem i prowadzeniem ognia, tudzież korzystaniem z niego. Tutaj więc należy budowa ognisk, pieców i t. p. przeznaczonych do ogrzewania, topienia, prażenia i t. d.; nauka o materiałach opałowych, o środkach gaszenia ognia, przygotowywanie prochu strzelniczego, ogni sztucznych i t. d.

Piroxen (z greckiego: *pyr*, ogień, i *xenos*, gość), rodzaj mineralów izomorficznych, składających się podobnie jak amfibol (ob.) z krzemionki, wapna, magnezyi, tlenku żelaza i manganu; ostatnie cztery części składowe mogą się wzajemnie zastępować i dla tego wchodzą do składu piroxenów w rozmaitych stosunkach. Piroxen różni się od amfibolu mniejszym zasobem krzemionki, łatwiejszą topliwością, blaskiem mniej świetnym i w ogólności pozorem szklistym a nadewszystko łupliwością równoległą do ścian słupa, czyniących kąt 87°, gdy w amfibolu łupliwość jest równoległa do ścian nachylnych pod kątem 124°30'. Główniejsze odmiany piroxenu są: *augit* (ob.); *diopsyd* (ob.); *sahlit*, który oprócz zasad powyższych zawiera tlenek żelaza w takiej ilości, że przybiera barwę zielonawą mniej lub więcej wyraźną; *hipersten* w którym zasadami są magnezja i tlenek żelaza. Diopsyd i sahlit napotykają się niekiedy w massach bardzo znacznych; inne zaś zawsze są rozsiane w innych skałach, jak w bazaltach, trappach i t. p.

Piroxyllina (z greckiego: *pyr*, ogień, i *xylon*, drzewo), wyraz zalecony przez Pelouze'a na oznaczenie produktu działania kwasu azotowego (NO⁵HO) na bawełnę, papier i ciała drzewne, przy którym niezachodzi rozpuszczenie się cellulozy (ob.). Pelouze dowiódł w r. 1838, że ciało to nie jest to samo co *xyloidyna* Braconnot'a, czyli bawełna strzelnicza (ob.); że zawiera więcej tlenu a przeto i więcej kwasu azotowego.

Piruet po franc.: *Pirouette*, zowie się w sztuce tanecznej prędko obrót czyli okręcenie się w kółko na jednej nodze. W sztuce jazdy konnej jest nim szybki i krótki przerzut konia, tak aby łeb jego na to samo przypadł miejsce, gdzie wprzód był ogon; ztąd wyrażenie piruettować, kręcić się w kółko.

Pirytyos, syn Ixyjona czy też Zeusa i Dyi (Dia) córki Doioneusa, króla Lapitów w Tessalii, był mężem Hippodamei, z którą spłodził Polypoitesa. W czasie jego wesela, odbył się sławny bój między Lapitami i Centaurami, skutkiem którego wypędzono tych ostatnich z Polijonu. Znaną także jest przyjaźń jaką Pirytyos żywił dla Tezeusza. Pomagał on mu bowiem przy porwaniu Heleny, a ten odwiedzając się za tę przysługę, zstąpił z nim znowu do krajów podziemnych, by ztamtąd wybawić Perseforę. Kiedy strudzeni, odpoczęli obaj w drodze, uczuli że już podźwignąć się więcej z miejsca nie zdołają. Herkules przybiegł im na ratunek, by ich wyswobodzić; wszakże sztuki swej jedynie ma Tezeusz mógł dokazać i wyswobodził go; Pirytyos zaś w podziemiach pozostać był zmuszony. Obudwu w postawie siedzącej przedstawił malarz Polygnotos.

Piryty (z greckiego: *pyr*, ogień), pod tym wyrazem rozumie się ogromna ilość mineralów, których główną częścią składową są związki siarki z metalami; tym sposobem nazywają piryty miedzianami, ołowianami i t. d., stosownie do tego, czy siarka jest w związku z miedzią, ołowiem i t. d. Wyraz ten zresztą obecnie mało jest używany i zastępują go przez *siarek* (*siarki*).

Pisa, ob. *Piza*.

Pisani, admirał wenecki, zwyciężony przez Paganina Doria (1352 r.) przy ujściu Bosforu Trackiego; pobit później Grimaldego, pod przyłaskiem Loiera. Napadnięty przez Paganina Doria pod Porto-Longo, niedalego Modonu, wzięty

do niewoli z całą swoją flotą, został odesłany do Genui (1354 r.). — **Pisani** (Wiktor), syn albo synowiec poprzedzającego, admirał wenecki, w 1378 r., pobili Genueńczyków w bitwie pod Anzio, wyparł ich z morza Adryjańskiego, ukarał powstańców Dalmackich, odebrał Węgrom Cattaro, Sebenico i Arbo, lecz mając już tylko zbyt słabe załogi, zwyciężony został pod Pola przez Lucyjana Doria (1379 r.), za co senat wtrącił go do więzienia. Gdy jednak Genueńczycy zajęli Chiozza, Pisani wypuszczony na wolność szczęście znowu orężowi weneckiemu przywrócił i zmusił nieprzyjaciela do poddania się ze wszystkimi okrętami (1380 r.), Umarł w tymże roku w Manfredonii.

Pisano, czyli *Mikołaj z Pizy*, rzeźbiarz i architekt, urodził się w Pizie na początku XIII wieku, umarł w Sienie około r. 1270; przyozdobił rodzinne swoje miasto wieloma pomnikami sztuki, między którymi odznaczają się dzwonnica kościoła Augustyjanów i ambona z marmuru w baptysteryjum. Z rzeźb jego uważają jako arcydzieło grobowiec s. Dominika w Bolonii. Vasari opisał jego życie.

F. H. L.

Pisański (Jan Krzysztof), radzca konsystorza i rektor szkoły w Królewcu. Urodził się w r. 1725 w Johannisbergu w Prusiech, gdzie ojciec jego Krzysztof był najprzód dyakonem, potem starszym (*Erzpriester*) dyoccezjalnym. Ukończywszy nauki w Królewcu, tamże osiadł, został nauczycielem a w końcu zarządzającym szkołą. Umarł w r. 1790. Byłto człowiek bardzo uczony i pracowity, znał doskonale dzieje Prus i Polski, tudzież piśmiennictwo obu tych krajów. Wydał z druku przeszło 62 pism po łacinie i po niemiecku, pomiędzy którymi najważniejsze dla nas są: 1) *De meritis Prussorum in poesia latina* (Królewlec, 1751, w 4-ce); 2) *De lingua polonica* (tamże, 1763); 3) *Historia litteraria Prusiae* (tamże, 1762—1765, 4 tomy, w 8-ce); *De tribus linguis Regno Prusiae vernaculis* (tamże, 1767, w 4-ce); *Entwurf der preussischen Literaturgeschichte* (tamże, 1791). Dzieło pośmiertne, obejmujące gruntownie napisane dzieje oświecenia w Prusiech wschodnich, dociągnięte do początku XVII wieku. W wielu miejscach rzuca światło na historję literatury polskiej. Na czele znajduje się życiorys autora, skróślony przez wydawcę L. Borowskiego.

F. M. S.

Pisanus (Alfons), głośny polemista w XVI wieku, Hiszpan jezuita, urodził się w r. 1528 w Toledo, skończywszy nauki wyższe w ojczyźnie, wstąpił do jezuitów w Rzymie 1552 r., tamże uczył filozofii i doktorem teologii mianowany, w r. 1559 wysłany został najprzód do Niemiec, gdzie w Ingolstadt i Dillingen z wielką sławą nauczał, a następnie w r. 1565 do Polski, do założonego pierwszego kolegium w Poznaniu, tam i w Kaliszu najzaciętsze staczał boje z roznowiercami polskimi, dysputując i ogłaszając dzieła przeciwko pismom Piotra z Goniądza, Czechowicza, Niemojewskiego i t. p. Złąd wiele podaje o nich ciekawych wiadomości i o stanie umysłów ówczesnych w naszym kraju. Umarł w Kaliszu 1598 r. Oprócz licznych dzieł zagranicą drukowanych, pomiędzy którymi odznacza się historyja soboru Nicejskiego *Nicaenum consilium primum generale in IV libros distinctum*. (Dillingen, 1572 r. i w Kolonii 1582); wydały zaś w Polsce i do rzeczy polskich: 1) *Catholica et orthodoxa responsio ad praecipua capita epistolae latinae D. Jacobi Niemojewski*. (Poznań, 1585, w 4-ce); 2) *Confutatio brevis 113 errorum apud sectarios nostri saeculi circa septem ecclesiae Sacramenta*, (tamże, 1587 w 4-ce), wiele szczegółów o roznowiercach polskich obejmujące.

F. M. S.

Pisarski (Jan Stefan), syn Stanisława, sekretarz królewski, miał księgniarnią w Poznaniu, a sam zostawał pod chorągwią kasztelana Guieźnińskiego z towarzysza, za panowania królów Michała Korybuta i Jana III, później zupełnie oddał się księgarstwu i umarł w końcu XVII wieku. Wydał z druku: 1) *Mówca Polski albo wielkich senatorów powagą i ojczyzną wymową oratorów, sejmowe, weselne, pogrzebowe mowy, oraz listy różne*. (Kalisz, 1668—1676, 2 tomy, w 4-ce), oba przedrukowane tamże 1684. Jestto najlepszy tego rodzaju zbiór, zawiera bowiem sam kwiat najcelniejszych swego czasu mówców, acz nie wszędzie trafnym odznacza się wyborem; 2) *Mowy staropolskie* (tamże, 1672, w 4-ce; wyd. 2, Nieśwież, 1756). F. M. S.

Pisarz. Dawniej w Polsce byłto urząd przy każdej władzy, składającej się z kilku osób. W czasach, kiedy wysocy urzędnicy nie zawsze umieli pisać, pisarz jakkolwiek miał niską godność, był zawsze wielkiego wpływu. Pisarz sądowy miał godność w całym kolegium najniższą; mało gdzie służyło mu prawo głosu, ale prawie sam wszystko robił. Z tego powodu pisarzami bywali ludzie mniej majątni, ale za to najzdolniejsi. Niższość w urzędzie musiano im wynagradzać pieniędzmi i dla tego pisarz wszędzie miał obmyślane dochody. Nagroda trudu pobieraną bywała przez nich od stron świadących, jako też i od tych, co wpisy do akt ziemskich podawali lub z nich wyciągów potrzebowali. Pisarzów sądowych mianowanych przez króla do pisania wyroków w sądach asesorskich dwóch było, jeden koronny drugi litewski,

Pisarz dekretowy koronny. Znajduje się o tej godności wzmianka w paktach konwentach zawieranych z królem Michałem. Zasiadał on w sądach przez króla odhywanych i sprawował zwykle obowiązki pisarza sądowego. Później napotyka się i pisarz litewski. Pisarzów tych, którzy byli urzędnikami czysto sądowymi, łatwo jest mieszać z pisarzami polnemi należącymi do wojska.

Pisarz czyli sekretarz Kamery byłto urzędnik na dworze króla polskiego pilnujący pokojowej i sygnetowej pieczęci.

Pisarz wojskowy był generalnym sekretarzem, albo raczej pierwszym ministrem sławnego zaporozkiego niżowego wojska, w którym koszowy i sędzia, nie umieli i nie powinni byli umieć pisać. Pisarz nie tylko redagował, ale i podpisywał wszystkie papiery, podpisywał zaś nie swoje nazwisko, lecz zwykłą formułę. Ich godność tak wysoko cenioną była w Zaporozżu, że w czasie całym trwania nowej Siczy 1734—1775 r. czterech tylko pisarzy wybrano i to jeden po drugim. Pisarz był rzeczywiście naczelnikiem wojskowej kancelaryi i w pułkach wszystkiej pułkowej starszyny. Straży honorowej na usługi przy pisarzu z tego kurzenia (ob.) z którego on pochodził było 17.

Pisarz ziemski był w dawnej Polsce urzędnikiem powiatowym, członkiem sądów ziemskich. Sprawy do aktów wciągał, wyroki spisywał, zarówno z sędzią i podsędkiem głos dawał, a gdzie oni mieli wątpliwość, jako wprawniejszy od nich, przepis prawa im nasuwał.

Pisarze polni. O tym urzędzie pierwszą wzmiankę napotyka się w statucie krakowskim z r. 1527, gdzie powiedziano, że województwo krakowskie, sandomirskie i lubelskie, będą miały pisarza człowieka przemyślnego i wiernego, którego król zamianuje. Ten pisarz zawiezie pieniądze żołnierzowi najemnemu w ziemiach ruskich i wylczy je podług listy popisowej, którą przy sobie będzie miał. Wielkopolska ma mieć oddzielnego pisarza, a po zebraniu wszystkich pieniędzy w Łęczycy, odwiezie je także do ziem ruskich. Później za tego panowania, pisarz polny miał obowiązek przestrzegać szkód

wszelkich w wojsku, zakupywać konie i o wszystkiem ze swego wydziału do hetmana lub króla donosić. Za wykształceniem się służby wojennej, pisarze polni w czasie pokoju objeżdżali garnizony, przeglądali porządek, zdawali sprawę przy walnych rewijach, podawali co kwartał skarbowi sytuacje oddziałów. Pisarze polni zwykle wychodzili na hetmanów. Pisarzy polnych było tylko dwóch: to jest koronny i litewski. Pierwszy pobierał rocznie 30,000, a drugi 15,000 złp. Pisarza polnego w razie potrzeby zastępował w urzędowaniu wielki strażnik. *Pisarze mniejsi*, zatrudnienie mieli przy komisjach wojskowych.

Pisarze skarbowi. Litwa ich miała trzech; którym korona dodawała tytuł wielcy, i miała dwóch, duchownego i świeckiego: przeznaczeni do służby wydziału skarbowego przy królu i podskarbach.

Pisarze wielcy. W Litwie było ich czterech w Koronie jeden wystarzał, dopiero 1764 r. liczba ich z litewskimi zrównaną została. Znajdowali się oni przy boku królewskim i kanclerzach za których wiedzą wydawali dyplomata, zasiadali oraz w sądach asesorskich, których stałymi byli radcami.

Pisciarelli (Acqua dei) ob. *Pozzuoli* (Acque minerali di).

Pisła rzeczka w królestwie Polskiem bierze początek około wsi Czarna Wola na wschód miasta Szadku, wpada z lewego brzegu do Neru pod Zagorzycami. Długa mil $3\frac{1}{2}$.

Piskorski (Sebastyjan), doktor obojga praw, professor akademii krakowskiej. W r. 1677 będąc prebendarzem na Grodzisku w dolinie Ojcowskiej, wystawił swoim staraniem dotąd istniejący kościół i kaplicę, oraz koszt na to potrzebnyłożył. W roku 1692 został kanonikiem katedralnym krakowskim, archidyjakonem kolegiaty wszystkich świętych, tamże był w r. 1698 podkanclerzem i rektorem akademii, prowizorem i dyrektorem budowy kościoła ś. Anny. Człowiek bardzo czynny niespracowany, przytem poeta, mówca, kaznodzieja i autor nader licznych panegiryków. Umarł w r. 1706. Z pomiędzy wielu jego dzieł ważniejsze są; 1) *Żywoty Ojców ś. albo dzieje duchowne ś. Hieronima* przekład z łacińskiego (Kraków, 1688, w 8-ce); 2) *Kazania na dni pańskie* (tamże, 1706, w 4-ce); 3) *Kwiecie żywota błogosławionej Salomei księżnej Polskiej*, (tamże, 1691, w 4-ce), po polsku i po łacinie, ozdobione bardzo ciekawemi rycinami, kilkakrotnie tamże i w Warszawie przedrukowane; 4) *Sacratissimae Virginis Dei Matris Reginae Poloniae in iconibus ejusdem observata*. (tamże, 1698, in folio. Jest to opisanie 24 miejsc czyli obrazów cudownych Najświętszej Panny w Polsce 5) *Pantheon* (tamże, 1696 in folio. Są to pochwały świętych polskich patronów 6) *Arbor vitae* (tamże, 1700), w niem wystawione są cudowne obrazy Pana Jezusa 7) *Regia Solis* (tamże, 1702), na cześć założycieli i dobroczyńców nauk w Polsce i wiele innych. F. M. S.

Piskorz. (*Cobitis fossilis* Lin). Gatunek ryb z rodzaju należącego do nielicznej rodziny ślizowatych (*Acanthopsides*), zaliczanej poprzednio do karpowatych, a następnie słusznie od nich oddzielonej, pomimo bowiem zbliżenia z powodu ust bezzębnych i kości gardłowych dolnych wyraźnie uzębionych, inne właściwości budowy są odmienne i większe zbliżenie raczej do sumowatych okazujące. Piskorz wraz z dwoma jeszcze gatunkami Ślizem i Kózką stanowi jeden rodzaj w swej rodzinie, wszystkie ono tak z powierzchności, jak ze sposobu życia wiele między sobą mają podobieństwa. Ciało bardzo wydłużone, prawie obie (walcowato-okrągłe), łuska na niem bardzo drobna szluzem powleczone; głowa mała cała skórą nagą pokryta; usta dolne,

miękkimi wargami i dziesięć wąsikami opatrzone; płetwy brzuchowe z powodu wyłączenia ciała, bardzo od piersiowych odległe. Różni się od współrodzajowych większym wzrostem, liczniejszemi o jedną parę wąsikami i ubarwieniem. Najczęściej zdarzają się okazy około 8 cali długości mające, miara ta wszakże nie jest granicą jego wzrostu, należycie wyrosłe, miewają około pół łokcia długości i przeszło cal średnicy, ubarwienie piskorza jest bardzo charakterystyczne: wierzch ciała mniej więcej ciemny, spód żółty, wzdłuż boków smugi naprzemian brunatne i żółto-płowe. Piskorz pospolitym jest w okolicach błotnistych, przebywa po większej części w wodach stojących, o dnie mullstem lub torfowatym, w jeziorkach a nawet kałużach wśród bagien, po rowach i strugach wolno sączących się; rzadko w rzekach. Lenliwy, życie ma bardzo trwałe, po obesznięciu bagien może żyć przez lata nawet całe po grubą warstwę stężałego iltu. W okolicach obfitujących w piskorze ludność miejscowa ma z nich znaczny zasilek pokarmowy, przygotowując na zimę zapasy suszonych. Używają ich prócz tego do oświetlenia, po należytem bowiem wysuszeniu, ryba ta bardzo tłusta pali się zwolna płomieniem. Użytki te są wszakże mizerne, mięso z powodu tłuszczu ma smak nieprzyjemny, w paleniu zaś mniej daje światła niż kopci i śwędu. Piskorz łatwy jest bardzo do hodowania w lada słoju wodą nalany, często też w domach miejskich trzymanym bywa za wskazówkę zmian pogody; przed posuchą jest zwykle ociężały i spokojnie spoczywa na dnie, przed deszczem ruchliwy, wije się nieustannie i ku powierzchni wypływa. A. W.

Piskorzewski (Mateusz), poeta i mówca, kanonik wileński, sekretarz królewski. Poprzednio był domownikiem Jana Zamojskiego i towarzyszył mu na wszystkich jego wyprawach. Zalecony przez niego Stefanowi Batoremu, sprawował urząd sekretarza. Nareszcie po trudach obozowych i niepokojach dworskich, usunął się od życia publicznego, literaturze oddany, wiele pracował pisząc i tłómacząc na polskie. Żył w przyjaźni z Janem Łasicckim sławnym różnowiercą i Janem Krasińskim. Był to jeden z najznakomitszych poetów i mówców swego czasu, zwiedził wiele obcych krajów. Umarł w pierwszych latach XVII w. Wydał z druku: 1) *Ad Joannem Zamocium R. P. Cancell. De nuptiis cum Griseldae Bathorrea* (Kraków, 1583 r. w 4-ce; wydanie drugie tamże i t. r.); 2) *Oratio in funere D. Sigismundi Augusti Reg. Pol. dicta 18 Martii 1574* (tamże, 1574 r., w 4-ce); 3) *Oratio in funere Stephani I Reg. Pol.* (tamże, 1586 r.); 4) *Laudatio funebris Annae Jagielloniae Pol. Reginae* (tamże, 1597 r., w 4-ce). Wszystkie zaś inne, mianowicie jego tłómaczenia polskie, o których Starowolski wspomina, że wiele ksiąg wygotował, dotąd nie odkryto lub też zostały w rękopismach. F. M. S.

Pismo, służy do przedstawienia oczom usnej mowy, w którym to celu używa znaków obrazowych i głosek. Ponieważ znak obrazowy czyli hieroglif więcej wymaga działania zmysłów, głoska więcej pojęcia, przeto pismo głoskowe dowodzi już wyższego ukształcenia liczb i hieroglify przeszły przez kilka stopni rozwoju, zanim dostały się największej możliwej doskonałości. Pismo klinowe, które, jak się zdaje, było przejściem od hieroglifów do pisma głoskowego, oraz pismo powrozowe i węzłowe, używane również w Chinach, jak w Peru i Gujanie, należą do najdawniejszych prób pisma. Głównie zasadniczém tu tak w piśmie głoskowym, były linije prostopadłe, pionowe i kolistę, znane w pismach: 1) kionaidowém czyli słupowém, którym pisano głoskę pod głoską, wyraz pod wyrazem, jak u Chińczyków, 2) bustrophedonowém, czyli brzdowém lub pługowém i 3) sferaidowém czyli kolistém.

Pismo święte, ob. *Biblija*.

Pisna czyli *Pysa* po niemiecku *Psychluss*, rzeka, ma źródło swoje w kraju Prus Wschodnich, w jeziorze zwanem Warszawskie, położoném w regencyi Gubińskiej, powiecie Johanisburgskim, które to jezioro z jeziorem Spirding połączone jest kanałem. Pisna płynie z północy ku południowi na terytorium Pruskiém w rozwinięciu wiorst 25 przeszło, przepływa pod miastem Johanisburg, i następnie pod wsią i komorą celną Wincenta, wbiega w granice królestwa Polskiego i dalej płynie w kierunku północno-wschodnim, a pod miastem Nowogrodem przebiegłszy około 10 mil z prawej strony wpada do Narwi. Brzegi ma niskie, koryto piaszczyste, łąki nadbrzeżne są częścią błotniste, w większej zaś części suche i żyzne. Spławna na wiosnę dla drzewa i pomniejszych statków. Przystanie ma we wsi Kozioł i mieście Nowogrodzie. Do Pisny wpadają rzeczki: *Wincenta*, *Turośl* i *Skroda*. C. B.

Piso (Jakób), nuncyusz apostolski w Polsce, za Zygmunta I, rodem Siedmiogrodzanin, posłował po dwa razy, wspominany przez Decjusza pod rokiem 1513. Umarł w r. 1527. Był to człowiek uczony, mówca i poeta. Są w druku następane jego poezyje tyczące się Polski: 1) *De conflictu Polonorum et Lithuanorum cum Moscovitis, Elegia* (1515). Ten wiersz Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński, wraz z poezjami Jana Gdańszczanina, Andrzeja Krzyckiego i Bernarda Wapowskiego, drukować kazał w Rzymie 1515 r. Nadto przedrukowany jest w zbiorach Pistorjusa t. III, str. I, i Gwagnina t. III, str. 515; 2) *J Pisonis Transilvani Orat. et Poetae excellentis Schedia* (Wiedeń, 1554, w 4-ce). Niektóre jego niewydane poezyje znajdują się w bibliotece publicznej w Budzie. E. M. S.

Piso, rodzina w starożytnym Rzymie, ob. *Pizo*.

Pisownia, z greckiego także *Ortografiją* zwana (od wyrazów *orthos*, poprawny i *graphein*, pisać), nauka poprawnego pisania, pierwotnie zasadzająca się na wymowie (złąd zasada: *pisz, jak mówisz*), w praktyce jednak ulegająca licznym wyjątkom, raz dla tego, że nie we wszystkich stronach kraju jeden wyraz ma też samo brzmienie i powtórne, że nie mamy dość znaków, któreby różnice brzmień mownych dostatecznie wskazywały. Rzeczywistemi więc, jako tako pewnymi zasadami pisowni są: poznanie natury głosek i ich brzmienia, mechanizm języka, łagodzenie brzmienia przez zmiany niektórych głosek, względy pochodzenia czyli etymologii, nakoniec podobieństwa (analogii) i zwyczaju. Oparta na tych podstawach pisownia wskazuje: 1) Gdzie jakie głoski pisać należy; 2) Jak się pisać lub w piśmie rozdzielają szczególne wyrazy; 3) Sposoby oznaczania głoskami początku mowy, znaczenia wyrazów, lub oznaki uszanowania; 4) Zasady oddzielania wyrazów znakami przestankowymi. Każda z tych części stanowi odrębny dział pisowni. F. H. L.

Pistacyja (*Pistacia* L.). Rodzaj drzew i krzewów należących do rodziny: *anacardiaceae*, rosnących nad brzegami morza Śródziemnego. Rośliny te odznaczają się kwiatami rozdzielno płciowymi, bez koronowemi, osadzonemi na oddzielnych szypułkach opatrzonych przysadkami kwiatowemi; kwiaty tworzą wiechę lub grono; męzkie mają kielich pięciodziałkowy z pięcioma pręcikami; u żeńskich kielich składa się z trzech lub czterech części; owoc pestczak suchy, z pestką jednoziarnową. Pistacyja prawdziwa (*P. vera* Lin.) pochodząca z Syrii, jest drzewem niewielkiem, z liśćmi nieparzysto pierzastemi, owocami wielkości oliwek, jajowatemi, żółtawemi z plamkami białemi w stanie dojrzałym, zaozerczionemi ze strony wystawionej na działanie słońca. Owoce zawierają ziarna, zwane migdałami zielonemi, mięsiste, smaku przyjemnego, używane w medycynie do przygotowania emulsyj, i stanowiące

pokarm bardzo przyjemny; na wschodzie i w południowej Europie wyciskają z nich olej. Pistacyja terpentynowa (*P. terebinthus* Lin.), znajdująca się na wschodzie, w Europie południowej i Afryce północnej, jest drzewem odobnym do poprzedzającego gatunku, dostarcza terpentyny zwanej *Chiotką*. W skutek nakłócia liści przez owa powstają na nich częstokroć narosła bardzo cenione w farbiarstwie jedwabiu. Pistacyja prawdziwa wychodowana z nasienia nie znosi zima—5^o, lecz ze zrazów pierwszej, zaszczipionych na ostatniej wyrastają drzewka wytrzymujące zima—10^o dochodzące.

Pistał, Pistol, Piształ. Tłuczek w moździerzu. Wyraz często w dawnej polszczyźnie używany, „Cukier utłuc dobrze drewnianym pistałem,” mówi Siennik. Petrycy pisze: „Anaxarohę kazał król do moździerza wrzucić i żelaznemi pistałami tłuc.” (Etyka).

Pistoja, (z łacińskiego i po dawnemu *Pistoria*), miasto w Toskanii, niedaleko Ombrone nad rzeką Stellą, o trzy mile na Północo-Zachód od Florencyi; ma fortyfikacje, 9,200 mieszkańców, biskupstwo, okazały kościół katedralny i kilka innych pięknych kościołów i gmachów, kollegjum, dwie biblioteki, gabinet historyi naturalnej, ogród botaniczny, fabryki sukna i tkanin bawełnianych, oraz wyrobów żelaznych, a mianowicie łuf do fuzyi. Mówią, że wyrabiano w Pistoji pierwsze pistolety i ztąd nazwę ich wywodzą. W okolicach starożytnej *Pistorii*, Katylina doznał porażki od Petrejusa 63 r. przed J. C. W wiekach Średnich Pistoja tworząc rzeczpospolitą niepodległą, zostawała długo w nieporozumieniu z Pizą, a nawet przez niejaki czas (około 1343 r.), holdowała tej republice, z którą też później jednocześnie utraciła wolność. W okolicach tego miasta Austryjacy pokonali zupełnie Murata. Pistoja jest ojczyzną sławnej improwizatorki włoskiej Korynny, jako też papieża Klemensa IX.

F. H. L.

Pistol (*Pistola, Pistole*), nazwisko monety złotej, która najprzód w Hiszpanii w wieku XVI obieg miała; początkowa była ona bezkształtna z wyciężniętymi znakami, i dopiero 1730 nadano jej postać okrągłą. Pistol przedstawiał wartość dwóch talarów złotych i dla tego później zwano te monety dublonami. Na wzór hiszpańskich w r. 1640 zaczęto wybijać we Francyi tak zwane luidory, a później pokazały się monety złote w Portugalli, Włoszech, Szwajcaryi, Niemczech i Danii nazwane pistolami, których wartość była rozmaita. Obecnie w Niemczech pistolami nazywają monety złote pięcioletarowe. W Hiszpanii pistol zawiera 80 reali i równa się prawie półimperyalowi rosyjskiemu, t. j. 5 rs. 15 kop.

Pistolet, gatunek broni palnej krótszej od karabina, używany w każdej jeździe, przy szabli i lancy. Rozmaite ich są gatunki i nazwy, stosownie do ich wielkości i naboju. W naszych czasach pistolety kilkostrzałowe, tak zwane rewolwery (ob.) są i w piechocie liniowej używane. K. Wł. W.

Pistor G. K. generalny kwatermistrz, a później generał rosyjski w wojnie polskiej 1794, najprzód pod Igelstromem, następnie pod Fersenem; wygotował opis strategiczny pierwszej połowy tejsze wojny, który znalazłony w archiwum wojskowem w Berlinie, pod czas zajęcia tego miasta przez francuzów, ogłoszony został drukiem pod tytułem: *Mémoires sur la révolution de la Pologne trouvées à Berlin* (Paryż, 1806, w 8-ce, z dwoma mappami), z tych jedna wystawia plan miasta Warszawy i stanowiska wojsk, a druga teatr wojny 1794 r. Samo dzieło składa się z dwóch części: pierwsza podaje krótki dość bezstronny i prawdziwy rys historyi i losów Polski, druga zawiera rapport Pistora. W ogóle mieści szacowne materjały do objaśnienia epoki

dziejów polskich z tego czasu. Dzieło to przełożone na język polski, wyszło pod tytułem: *Pamiętniki XVIII wieku* (Poznań, 1860, w 8-ce). F. M. S.

Pistorius (Jan), doktor medycyny i teologii. Urodził się w Nidzie na Szląsku r. 1546. Uczył się z początku sztuki lekarskiej i został doktorem w Lipsku, ale gdy leki jego nie miały powodzenia jak sobie obiecywał, a dzieła w tym przedmiocie wydawane, silnej uległy krytyce, porzucił medycynę i oddał się prawnictwu, w czem wydoskonaliwszy się, otrzymał urząd radcy nadwornego u Ernesta Fryderyka margrabiego de Bade Durlach, którego był poufalem domownikiem. W późniejszym czasie przeszedł on z wyznania ewangelickiego na katolickie, mianowany konsyljarzem cesarskim, został w końcu księdzem, doktorem teologii, proboszczem katedralnym wrocławskim i prałatem domowym Opata Fuldeńskiego. Umarł w Fryburgu 1608. Uczony ten mąż, oprócz dzieł medycznych, jest autorem wielu pism do historyi polskiej i innych narodów należących, pomiędzy którymi najważniejsze. iż on pierwszy zrobił i wydał zbiór historyków polskich, pod tytułem: *Polonicae historiae corpus, hoc est polonicarum rerum latini recentiores et veteres scriptores quotquot extant uno volumine comprehensi* (Bazylea, 1582, 3 tomy, in folio), obejmujące wiele kronikarzy i autorów o Polsce piszących, pomiędzy którymi mieści się także Pistoriusza genealogija królów polskich i książąt szląskich, w tomie III, str. 147. W rękopismach zaś biblioteki cesarskiej w Petersburgu, znajduje się jego *Chronica Polonorum et Ducatum Silesiae*. F. M. S.

Pistorius (J. L. H.), właściciel dóbr szlacheckich Weissensee pod Berlinem, wynalazca aparatu do pędzenia wódki, od jego nazwiska pospolicie u nas Pistoriuszem zwanego *Beschreibung meines Brennapparats* (Berlin, 1829). Później wydał Ludersdorf broszurę: *Beschreibung des Pistorius'schen Dampfapparats* (Berlin, 1837). Dzieło Pistorijusza wyszło i w tłumaczeniu polskiem.

Pistyn, dawniej w województwie Ruskiem, ziemi Halickiej, obecnie w Galicyi, obwodzie Kolomejskim, 3 mile od Kolomei położone miasteczko, ma dobrze urządzone zakład kuracyi zimną wodą.

Pissulewski (Szymon), botanik, urodzony w r. 1808, w mieście Osieku, początkowe nauki pobierał w Radomiu, następnie w Łomży, uniwersytet kończył w Warszawie 1830. Mianowany zaraz nauczycielem, wykładał nauki przyrodzone, język polski i matematykę w szkołach w Warszawie w gimnazjum gubernialnem, w szkole rabinów, w gimnazjum realnem i w instytucie szlacheckim do r. 1856, w którym otrzymał posadę pomocnika dyrektora gabinetów naukowych. Umarł w r. 1859. Człowiek zaorny, bardzo pracowity i sumienny. Oprócz licznych artykułów po rozmaitych czasopismach umieszczonych, był współpracownikiem niniejszej encyklopedyi przy samem jej zawiązku; osobno wydał z druku: 1) *Zasady botaniki i fizjologii roślinnej* podług A. Richarda (Warszawa, 1840, w 8-ce); 2) *Gromady przyrodzone królestwa roślinnego* podług układu A. de Jussieu (tamże, 1844, w 8-ce); 3) *Botanika popularna* (tamże, 1845); 4) *Zoologija krótko zebrana* (tamże, 1852, wyd. 2 poprawne i znacznie pomnożone 1857, wyd. 3, tamże 1862); 5) *Treść nauki przyrodzenia* (tamże, 1850 r.), opracowane wspólnie z Radwańskim i Belzą. Dzieło to w swoim czasie tak wielką wziętość miało, iż wkrótce z handlu księgarskiego wyczerpanem zostało; 6) *Tajniki przyrodzenia* (tamże, 1856); 7) *Flora lekarska*, przełożona z dzieła doktora Edw. Winklera, z 270 tabl. kolor. (tamże, 1859). F. M. S.

Piszczac, miasteczko prywatne, w gubernii Lubelskiej, w powiecie Białskim, od stacyi pocztowej Zalesie wiorst 7, od miasta powiatowego wiorst 21 odlegle. Niegdyś było własnością królewską i należało do starostwa Kijowieckiego. Posiadało dwa parafjalne kościoły, katolicki i greko-unicki, istniejące już przed rokiem 1560, zaś Zygmunt August przywilejem 1570 r., uposażył parafją ruską i potwierdził dawne jej fundusze. Wojna szwedzka zniszczyła zupełnie miasto, w skutek czego król Michał Korybut, nadał nową erekcyją w r. 1671 kościołowi katolickiemu. Później przeszło ono na własność prywatną i należało do Radziwiłłów z linii Bialskiej, z tych Radziwiłłowa kanclerzyna wielk. lit. wystawiła w r. 1720, w miejsce dawniejszego upadającego, terazniejszy kościół drewniany parafjalny katolicki, w którym po zgorzeniu unijackiego 1840 r., nabożeństwo obu wyznań się odbywa. Teraz Piszczac, należy do Jana Wernera, liczy ogólnej ludności 1,471 głów, ma domów 168. Magistrat i 6 jarmarków do roku. F. M. S.

Piszczal, rurka metalowa, zwykle z blachy żelaznej, używana w hutach do wydymania szkła, którą dla ułatwienia pracy hutnik opiera na forszowanie (ob.).

Piszczalka, w dawnej polszczyźnie (u Wargockiego), *Piszczele* (ob. organy), narzędzie muzyczne dęte drewniane, zwykle sosnowe i proste, z rodzaju flecków, o kilku dziurkach. Niekiedy nosi tę nazwę, lubo niewłaściwie, i fujarka (ob.) wykłacana z kory. Często z gliny w którego dziurkę dmą dzieci, zowie się także niekiedy *Piskadło*, *Piszczadło*, lubo częściej ma nazwę *Swistawki*.

Piszczek, lub *Fajfer*, (ob. ta druga nazwa z łacińskiego: *pipare*, *pipiare*, piąć, gdać), była to w Średnich Wiekach nazwa muzyków, w krajach zachodnich, osobliwie grajków na narzędziach dętych, którzy do XIII wieku tułacze i pogardzone włodarz życia, w XIV wieku zawiązywać się zaczęli po większych miastach w korporacje cechowe na wzór rzemiosł i uzyskiwać przywileje. W Paryżu już w XIII stuleciu istniało towarzystwo *menestreaux et jongleurs*, których przywódcza zwany *Roi des menestriers*, a później *Roi des violons*, chciał nawet nwozemi czasy, prócz grajków i śpiewaków, zagarnąć pod swą jurysdykcyję organistów, kompozytorów i tanemistrzów, z czego wywiązała się długa sprawa zakończona skassowaniem pomienionej godności królewskiej w r. 1773. W Niderlandach korporacje takie (*pipers*, *trumpeners*) istniały w XIV stuleciu na usługi miast i książąt. W Anglii przywilej na króla Minstrelów, zatwierdził wedle dawnego zwyczaju książę Lancaster r. 1381, lubo dopiero Edward IV (r. 1469), arządził ich organizacyję cechową. W Niemczech powstały podobne korporacje po miastach przed r. 1400, mianowicie w Palatynacie i w Alzacyi, i miały swych *Pfeiffer-könige*; w Wiedniu cesarz ustanowił tak zwany *Oberspielgrafenamt* rozciąglą po kraju sprawujący jurysdykcyję; zniesiono go dopiero w r. 1782. Korporacje te miały obowiązki przygrywać po kościołach, zamkach, ratuszach, z wień miejskich i kościelnych, w czasie pochodów uroczystych, wesel, chrzczin, tańców i t. p. Później zastąpiły je kapelle i muzyki miejskie. Za przykładem krajów zachodnich istniały i po miastach w Polsce gromadki piszczków, trębaczy, surmaczy, bębniaków, mianowicie za Jagiellonów.

Piszczel, nazwisko ogólne kości długich, jakie wchodzą do składu kończyn górnych i dolnych.

Pitagoras ob. *Pythagoras*.

Pitaval (Franciszek) prawnik francuzki, urodzony 1673 r. w Lyonie z początku służył wojskowo, potem poświęcił się nauce prawa, w 1713 r. został adwokatem i umarł r. 1743. Oprócz kilku dzieł dzieł już zapomnianych wydał sławny zbiór spraw sądowych, po większej części kryminalnych p. t. *Causes célèbres et intéressantes* (20 tomów; 1634 r.). Dalszy ciąg tego zbioru wydał Franciszek Richer, adwokat parlamentu (urodzony 1718 r. w Avranchez zmarły 1790 r. w Paryżu), w dwudziestu dwóch tomach. Całego Pitavala skrócił Franciszek Alexander de Garsault (zmarł 1778 r.) p. t.: *Faits des causes célèbres et intéressantes*. F. H. L.

Pitcairn, najbardziej południowa z grupy wysp Nizkich Australii, cała otoczona skalami, bez portu, mająca zaledwie 1 milę kw. obwodu, tém samém więc bez żadnego znaczenia, gdyby nie wielce oryginalną swoją kolonizacyją. W 1790 r. ósmiu majtków z załogi angielskiego okrętu Bounty, którzy przed dwoma laty zbuntowali się byli na Oceanie Południowym przeciw swemu kapitanowi i którzy z okrętem popłynęli byli do Otahejti, wylądowali w Pitcairn wraz z sześciu mężczyznami i kilkoma kobietami z Otahejti, pod dowództwem sternika Christin i formalnie tu osiedli. Skutkiem niesnasek i bójk z marynarzy angielskich pozostało przy życiu tylko czterech, a z mężczyzn Otahejtczyków żaden. Tymczasem ze skojarzenia się Anglików z kobietami Otahejtskimi powstała nowa generacyja, niepospolitej piękności ciała która pod kierunkiem religijnym i moralnym Alexandra Smith czyli Johna Adams i Edwarda Yonny prosperowała najlepiej i r. 1801, po śmierci Young, stanowiącą gminę patryjarchalną, gdzie panowała religijność, moralność i pracowitość. Gmina wzrastała coraz lepiej, oddzielona od całego świata i nieznaną, aż nareszcie w 1808 r. kapitan amerykański Folger przybił do tej wyspy i pierwszych udzielił wiadomości o tej niespodzianej osadzie. Od tej pory wyspa Pitcairn kilkakrotnie zwiedzana była przez żeglarzy, między innymi przez kapitana Beechey, który ją po szczególe opisał (w dziele: *Narrative of a voyage to the Pacific*; 1832 r.). Ludność składała się wówczas z 66 osób zamieszkałych we wsi Pitcairn. Ponieważ się obawiano, że mała obszerność niezżytej wyspy przy wzrastającej ludności może być niedostateczną, zwłaszcza gdy brak wody stawał się coraz dotkliwszym, przeto rząd angielski, który od czasu Beechey'a troskliwie zajmował się tą osadą, w 1730 r. kazał wszystkich mieszkańców przewieść do Otaheity. Ale zepsucie obyczajowe Otahejtczyków tak dalece oburzyło niewinnych Pitcairnczyków, że zatęsknili za ubogą wyspą rodzinną. Wszakże szozupła ich tylko liczba mogła wykonać ten zamiar przy pomocy dobrze myślącego Anglika; inni musieli pozostać w Otahejty. Żeglarz angielski Russell został tu osadę złożoną z 92 osób, czystości i prostoty obyczajowej całkiem patryjarchalnej; w 1841 r. ludność wzrosła była na 114 osób. F. H. L.

Pithou (Piotr) urodził się w Troyes r. 1539, z ojca bardzo znakomitego w tém mieście adwokata, nauki odbywał w Paryżu i w Bourges pod sławnym prawnikiem Kujacyuszem (Cujas). Został adwokatem w 21 roku życia. Przeszedł później wraz z braćmi z kalwinizmu na religiję katolicką. Długi czas był prokuratorem parlamentu; umarł w Nogent sur Seine, r. 1596. Należał do największych prawników swego czasu, nazywano go Warronem francuzkim, z powodu licznych dzieł które ogłosił drukiem: do tych liczby należą: *Corpus juris Canonici* (1687 r. tomów 2 in fol); *Codex canonum ecclesiasticum Gallicae Ecclesiae in schismatico status*; *Libertés de l'Eglise gallicane* (1639 r. tomów 2 in fol., nowe wydanie Clavier 1817 r.). Pracował także

nad klasykami starożytnymi pierwszy, wydał bajki Fedra i objaśniał Persyjusza Juwenalisa (Trojes 1596 r.) tudzież *Annalium et historiae Francorum scriptores coetanei XII* (Frankf. 1594 r.); *Historiae Francorum scriptores veteres XI* (tamże 1546 r.). Labbe wydał jego *Opera sacra, iuridica, historica et miscellanea* (Paryż 1809). Pisali jego biografię Boivin de Villeneuve, *Vita, elogium, opera et bibliotheca Pithoei* (Paryż 1711 i 1715 r.); Grosley, *Vie de Pithou* (Paryż, 1756 tomów 2).
L. R.

Pitt (William, hrabia *Chatham*), zwany zwykle *Pittem Starszym*, jeden z największych mężów stanów angielskich, syn szlachcica wiejskiego, *Roberta Pitt of Boconnock*, urodził się d. 15 Listopada 1708 r. Wykształcony klasycznie w Eton i w Oxfordzie, już zawczasu zdolnościami i gorącą miłością ojczyzny najświetniejsze o sobie wzniewał nadzieje. Roku 1735 wszedł do parlamentu jako deputowany z miasteczka Old-Sarum. Ponieważ mnątek miał szczupły, przeto dano mu, za staraniem przyjaciół, miejsce korneta w kawalerii, które atoli utracił za to, że głosował w Izbie niższej przeciwko podwyższeniu płacy księcia Wallii. Prześladowanie to obudziło w nim jeszcze tém bardziej dar porywającej wymowy i nadało hart patryjotycznemu jego charakterowi. W parlamencie i w narodzie doszedł wnet do takiej przewagi, że dwór wolał dać mu urząd, jakoż 1746 r. mianowany został podskarbnym irlandzkim, a niedługo potem członkiem rady tajnej i generalnym płatnikiem armii. W tymże czasie księżna Malborough, zachwycona jego patryjotyzmem i śmiałą wymową, zapisała mu 10,000 funtów szterlingów; podobnyż legat, dla tych samych powodów, spotkał go później jeszcze z innej strony. Kiedy Fox r. 1755 został sekretarzem stanu na miejsce Robinsona, Pitt złożył swój urząd, ponieważ z nowym ministrem nie zgadzał się w kwestyjach polityki zagranicznej; nie był on ani przeciw przymierzowi z Prusami, ani przeciwko wojnie z Francją, ale wyłącznie chciał mieć na oku interes Anglii, gdy tymczasem król był niespokojny o swoje posiadłości niemieckie i zamierzał wysłać wojsko do Hannoveru. Kiedy r. 1756 król zmuszony był ustąpić woli narodu i uwolnić Foxa od obowiązków, Pitt został sekretarzem stanu i rozpoczął wojnę podług rozległego planu; urządził milicję narodową i rozwinął wszystkie siły marynarki angielskiej, żeby wylądować na wybrzeżach francuzkich. Ze jednak król był temu wprost przeciwny, Pitt złożył swój urząd w Kwietniu 1757 roku, lecz zajął go na nowo w Czerwcu tegoż roku, gdy głos narodu gwałtem się tego domagał, a wojna w Hannoverze pod księciem Kumberlandzkim zły brała obrót. Odtąd Pitt stał się duszą gabinetu, a głównie dążył do osłabienia Francji i podniesienia potęgi Anglii. Ognista i śmiała wymowa zjednywała mu niezmierną przewagę w radzie i w parlamencie. Nie mogąc wbrew królowi przeprowadzić zamiaru wylądowania we Francji; wspierał przynajmniej wszystkich nieprzyjaciół tego kraju w Niemczech i potęgę morską Anglii na takie wyprowadził stanowisko, że Francuzi pobici wnet na wszystkich morzach, postradali wszystkie swoje kolonije. Gdy Hiszpanja oilarowała się do pośrednictwa, Pitt chciał jej także wypowiedzieć wojnę, bo przewidywał, że stanie po stronie Francji; śmierć atoli Jerzego III (dnia 25 Października 1756 r.) wstrzymała plany Pitta, a torysowie zaczęli nabierać wpływu. Wbrew swojej woli Pitt zmuszony był traktować z francuzkim ministrem Choiseul, lecz układy tak utrudniał, że się na niczém skończyły. W r. 1761 torysowie tak stanowiąc wzięli przewagę, że Pitt w d. 5 Października odstąpił swego urzędu Bute'emu, sam zaś stanął na czele opozycyi whigowskiej. W parlamencie wprowadził wniosek jego o przedłużenie wojny

odrzucony został przez liczną szlachtę, ale naród stał t \acute{e} m bardziej po jego stronie; miasto Londyn złożyło mu podziękowanie za jego rządy i na moście Blackfriars wzniosło mu statuę. Gabinet, obawiając się wpływów Pitta, chciał z nim zgody, lecz dopiero w 1766 r. dał się nakłonić do przyjęcia portfelu, który złożył już r. 1768. Mianowany tymczasem wicehrabią Burton i hrabią Chatham, przeszedł z izby niższej do wyższej. Kiedy 1775 r. wybuchła wojna między Angliją a osadami w Północnej Ameryce, do lepszego traktowania których, radził już był oddawna, wszystkich dokładał usiłowań, żeby przywrócić zgodę. Klęska pod Saratogą (d. 17 Października 1777 r.) usprawiedliwiła jego widzenie rzeczy, a teraz dopiero postanowiło ministerjum zmianę polityki; gdy zaś Stany Zjednoczone dnia 13 Marca roku następnego zawarły przymierze z Francją, powszechnie zgodzono się na zdanie Pitta, że za korzystny traktat handlowy z Ameryką należy raczej ją wypuścić z pod zwierzchnictwa. Dowiedziawszy się atoli o haniebnym pokoju, jaki proponował w izbie wyższej książę Richmond, udał się tamże zdjęty oburzeniem i w świetnej mowie przedstawił upokorzenie, jakiegoby się przez to Anglija względem Francji dopuściła; za tę cenę wołał wojnę i wszystkie inne środki oporu. Było to ostatnie jego zwycięstwo parlamentarne, bo istotnie wniosek pokoju odrzucono; gdy go jednak książę Richmond zapytał: jakie są owe środki? Pitt podniósłszy się w celu dania odpowiedzi, już osłabiony zemdłał, tak iż musiano go wynieść z sali. Umarł dnia 11 Maja 1778 r. w swoim majątku wiejskim Hayes, niedaleko Kent. Parlament kazał go pochować kosztem publicznym, najstarszemu synowi udzielił 4,000 funtów szterlingów dożywotniej pensyi i zapłacił ze skarbu publicznego wszystkie jego długi, bo Pitt, lubo nigdy nie był rozrzutnym, umarł w ubóstwie. Był to mąż pod każdym względem niepospolity; prawosć jego charakteru zjednała mu cześć nawet u nieprzyjaciół. Mowy jego pełne są sily i dziś jeszcze sprawiają wrażenie.— Pitt (Wilhelm) *młodszy*, znakomity statysta angielski, trzeci syn poprzedzającego, urodził się 1750 r. Rozwinięty zawczasu i wychowany z wielkim staraniem, już w Styczniu 1781 r. wstąpił jako członek do izby niższej. Połączony początkowo z whigami, przyjaciółmi swojego ojca, stanął w opozycji przeciw gabinetowi North, przystał na ich projekta reformy i w Lipcu 1782 r. wszedł jako kanclerz skarbu do gabinetu Shelburne. Od tej chwili zaczyna się polityczne znaczenie Pitta. Lubo bez właściwej oryginalności w pomyślach, dowiódł wielkiej znajomości interesów, zdolności finansowej i jasnej wymowy. Z Foxem porozumieć się nie mógł, a klędy jeszcze, za wstąpieniem Pitta do ministerstwa, Fox zawiązał koalicję z Northem, z czego potem inne niegodne powstały kroki, rozpoczęła się ona zaciętą walką, która znamionuje życie publiczne obu tych mężów stanu. Wprawdzie na wiosnę 1783 r. koalicja rozbiła ministerstwo i skłoniła Pitta do wystąpienia, ale jeszcze w tym samym r \acute{e} ku on sam znalazł najlepszą sposobność do rozbicia wzajem koalicji, kiedy ministerjum wystąpiło w izbie z (tak zwanym bilem indyjskim (*Indiabil*), w którym nadużycia zarządu kupców wzięte były za pozór do zaprowadzenia systemu, łączącego niezmierną władzę w rękach gabinetu, jego stosunków familijnych i protegowanych. Pomimo energicznego oporu Pitta, bill ten przeszedł w izbie niższej i dopiero za trzeciem odczytaniem w izbie lordów odrzucony został za osobist \acute{e} m wdaniem się króla. Jerzy III uchwycił tę sposobność, żeby pozbyć się niemitego gabinetu i poruczyć Pittowi ster rządu, w nader trudnych wprawdzie okolicznościach (w Grudniu 1783 r.). Pitt zmuszony rozwiązać izby, po zjadłej walce wyborczej otrzy-

mał większość, która odtąd była podstawą jego potęgi. Wniósł wówczas nowy bill indyjski, którego przepisy utrzymały się do niedawnego czasu, urządził finanse i kredyt; w polityce zagranicznej starał się naprawić straty, poniesione przez Wielką Brytanniję w wojnie północno-amerykańskiej, zawarł kilka korzystnych traktatów handlowych i podniósł zachwianą potęgę morską i kolonialną. Tak Pitt stał oparty na pewnej większości parlamentu, w wielkich łaskach u dworu (zwłaszcza odkąd oparł się usiłowaniu opozycji ustanowienia regencji za obłąkanego króla), gdy wybuchła rewolucja francuska. Nietylko odziedziczona niechęć przeciw Francji, ale bardziej jeszcze przeciw ruchom demokratycznym, grożących rozpowszechnieniem się po Anglii, od samego początku uczyniła go jednym z najzaciętszych przeciwników rewolucji. Sprzymierzony ze wszystkimi żywiołami starej arystokracji angielskiej, przeszkodził staraniom pełnej talentu opozycji, kierowanej przez Foxa, Sheridana i innych, względem ustalenia przyjaznych z Francją stosunków; owszem, korzystał z obawy przed rewolucją, żeby przeprowadzić prawa ścieśniające, jak np. *Alien-bill* i zawieszenie aktu *Habeas-Corpus*, zaś od r. 1793 przyjął udział w wielkiej walce z Francją i wnet stał się duszą koalicji. Niepowodzenie oręża w tej walce, mianowicie od 1793 r., zwycięstwo rewolucji wewnątrz, powstanie w Irlandyi i niespokojności w samej Wielkiej Brytanii, przesilenie finansowe, jak np. wstrzymanie wypłat banku (1797 r.), którego skutki starał się odwrócić środkiem śmiałym i niezwykłym; to wszystko stawiało wytrwałosc Pitta na twarde próby, w których jednak pozostał niezłomnym. Odkąd rewolucja francuska zaczęła siłę wojskową zwracać na zewnątrz i ustalać swoją potęgę na lądzie stałym, walka z rewolucją stała się dla Pitta zarazem walką za wielkość Anglii. Koalicja 1798 r. znów była jego dziełem. Irlandyję zmusił częścią przekupstwem, częścią postachem, do unii z Wielką Brytanniją, a na morzach, równie jak w osadach przewaga oręża angielskiego była niezaprzeczona. Ale finansowe obarczenie kraju i dług publiczny rosły zarazem w sposób niezmierny; ląd stały ugiął się pod Francją cesarską; mniejsze mocarstwa morskie starały podnieść się przeciw przewadze i gwałtom angielskiego panowania na morzu; cała Europa pragnęła pokoju a nawet w Wielkiej Brytanii opinia tu coraz więcej zyskiwała zwolenników. Pitt pojmował, że system Bonapartego wkrótce wywoła przewrót w tej opinii publicznej i w Marcu 1801 r. wystąpił z gabinetu, składając władzę w ręce swoich mniej skompromitowanych przyjaciół. Istotnie też nowe ministerstwo Addington zawarło pokój w Amiens, ale przewidywania Pitta ziściły się. Już w 1803 r. nowa wojna była nieuchronną, a system Bonapartego zmusił wszystkich Anglików, nie wyjąwszy nawet Pitta, do uważania go za konieczność. W Maja 1804 r. Pitt za zgodą znacznej większości narodu stanął znów na czele rządu; koalicja z 1805 r. była najpierwszym jego dziełem. Ale smutny koniec walki na lądzie stałym, katastrofy pod Ulm i Ansterlitz, pokój preszburgski złamały energię fizyczną męża i tak już zniszczonego przez pracę i troski; zmarł d. 23 Stycznia 1806 r. Polityka jego przetrwała go i słabsi jego następcy w dziewięć lat później zebrali z niej sławę i owoce. Pitt nie był żonaty; majątek swój stracił na służbie publicznej, tak iż parlament zapłacił jego długi, wystawił mu oraz pomnik w Westminster, gdzie został pochowany. W pożyciu prywatnym pełen był prostoty i słodyczy. Rzetelność i bezinteresowność uznawali w nim nawet przeciwnicy. Zebrane *Mowy* jego wyszły w trzech tomach w Londynie. Ob.: Grifford'a,

Life of Pitt (3 tomy; Londyn, 1809); F. Thakery, *History of Pitt* (2 tomy) i Tomline, *Life of Pitt* (Londyn, 1821). F. H. L.

Pittakus, *Pittakos*, jeden z siedmiu mędrców greckich, narodzony 648 roku przed nar. J. Chr. w Mitylenie, na wyspie Lesbos, kraj swój wyswobodził od jarzma tyranii i kilka trafnych zaprowadził instytucyj, lecz około r. 589 dobrowolnie złożył powierzoną sobie władzę najwyższą i wrócił do życia prywatnego. Jako dowód jego wstrzemięźliwości przytoczają, że nie przyjął przesłanych sobie przez Krezusa podarunków, „ponieważ—jak się wyraził—ma już dwa razy więcej, niż potrzebuje.” Godłem jego było: *Patrz stosownej chwili!* Z elegij jego i pisma prozą o prawach, o czym wspominają starożytni, nie się nie przechowało, tylko list do Krezusa u Dyjogenesa z Laerty i krótki poemacik, drukowany w zbiorze Schneidewina, pod tytułem: *Delectus poesis Graecorum elegiacae* (1839). F. H. L.

Pittsborough, miasto w Pensylwanii, w Stanach Zjednoczonych, główne hrabstwo Alleghany, pod względem ludności, bogactwa i ważności po Nowym Orleanie i St.-Louis, trzecie miasto w całej dolinie Mississipi, a pod względem fabrycznym jedno z najcelniejszych w Ameryce Północnej, leży na przemyku, między rzekami Alleghany i Monongahela. Ludność wynosiła w roku 1800 tylko 1,650 dusz; dziś liczy ich przeszło 140,000, pomiędzy którymi jedna trzecia część Niemców. Najwięcej kwitnie tu przemysł żelazny. Handel niezmiernie ożywiony; budowa okrętów znaczna. W pobliżu tego miasta znajduje się wielki arsenał unii. F. H. L.

Plus, ob. *Pijus*.

Pluska, *Pijuska*, czapeczka księcia, jarmulka, którą koronę we włosach głowy wygoloną, czyli tak zwany *plesz* przykrywają.

Piwarski (Jan Felix), jeden z celniejszych rysowników i rytowników polskich, zastąpiony professor sztuk pięknych. Urodził się w r. 1794 w województwie Lubelskiem, nauki odbywał w Galicyi. Służbę rządową rozpoczął w r. 1816 w Warszawie w kancelaryi kommissy sprawiedliwości, gdzie dawszy się poznać ze zdolności i upodobania do sztuk pięknych, przeniesiony został w r. 1818 na konserwatora gabinetu rycin przy bibliotece publicznej, której był zarazem sekretarzem. Ułożył on i uporządkował bogaty wtedy zbiór rycin, przytém pisywał do *Gazety literackiej*, podówczas wychodzącej. W r. 1821 wysłany był kosztem rządu do Niemiec, dla obeznania się z historią sztuk pięknych, którą miał wykladać w uniwersytecie, lecz utworzenie tej katedry nie przyszło do skutku. Za powrotem, obok poprzednich obowiązków, mianowany nauczycielem rysunków w szkole przygotowawczej do instytutu politechnicznego, miał przytém udział w wydawnictwie pomnikowem *Monumenta Regum Poloniae*. Po r. 1831 zajmował posady nauczyciela w gimnazyjum gubernialném, w instytucie Alexandryjskim, oraz członka komitetu egzaminacyjnego, a nadto wykładał naukę rysunków technicznych w kursach dodatkowych. Od roku 1840 był nauczycielem w gimnazyjum realném, a od r. 1844 uczył malarstwa krajobrazów w szkole sztuk pięknych do czasu otrzymania emerytury w r. 1848. Umarł w Warszawie 1859 r. Był to człowiek rzadkiej prawości i cnoty, nauczyciel gorliwy i zamilowany w swym przedmiocie a ubóstwiany od uczniów; artysta całą duszą i sercem, z poświęceniem dla sztuki, szczególnie krajowej, którą podnieść przez własne prace i wykształcenie młodzieży całe życie starał się. Prawda, sumienność i wykończenie, były cechami jego talentu. W ciągu niezmiernie pracowitego swego żywota Piwarski wykonał bardzo wiele rysunków i utworów ołówkiem, kredą, piórem,

sepią, tuszem, akwarellą i olejnymi farbami na papierze, kości, płótnie, miedzi, cynku, kamieniu i na drzewie. Zrobił mnóstwo wizerunków scen i typów ludowych, które wybornie odtwarzał, krajobrazów, rycin w sposobie Rembrandta i Płońskiego, architektury i perspektywy. Lecz największe położył u nas zasługi w litografii, którą on jeden z pierwszych upowszechnił i podniósł, a cynkografię doprowadził do nieznaney przedtém doskonałości, jak tego dowodzą pysnie wykonane jego *Album cynkograficzne* na 12 tablicach (1841 r.) i *Kram malowniczy* na 24 tablicach. Do znaczniejszych jego prac litograficznych należą, rozpoczęta *Galeryja królów polskich*, podług obrazów Baccolarellego, którą po wyjściu sześciu numerów, śmierć artysty przerwała: Drakiem zaś ogłosił: *Wzory i nauka rysunków* (Warszawa, 1840—45; części 2. Dzieło znakomitej wartości, dotąd najlepsze w języku polskim. Obszernejsze szczegóły o życiu i pracach Piwarskiego podają *Tygodnik ilustrowany* na r. 1859, nr. 13 i *Gazeta Warszawska* t. r. nr. 388. F. M. S.

Piwnica, miejsce podziemne, w niektórych miejscach lochem zwane, zwykle sklepione, przeznaczone do przechowywania rozmaitych przedmiotów, a szczególniej piwa, wina i t. p. w temperaturze dość niskiej i we wszystkich porach roku prawie jednostajnej. W piwnicach przechowuje się wszystko cokolwiek psuje się w cieple lub ulega uszkodzeniu od mrozów. Im piwnica jest głębsza, tem temperatura jest niższa i tem mniej jest zmienna, doświadczenie przekonywa, że w piwnicach głębokich na stóp 14 temperatura utrzymuje się zawsze prawie jednakowa, w klimacie umiarkowanym. Piwnice często urządzają się pod budynkami mieszkalnemi, które pozbawiając się tym sposobem wilgoci, stają się zdrowszemi dla mieszkańców. Ponieważ sklepienia wysokie są trwalsze niż płaskie, przeto w piwnicach pierwszym dają pierwszeństwo przed ostatniemi, do czego przyłącza się jeszcze mniejszy koszt budowy. Lecz nie zawsze daje się to zastosować z przyczyny wymagań innych części budynku.

Piwniczna, miasteczko nad rzeką Popradem w Galicyi, obwodzie Sądeckim, 4 mile od Nowego Sącza, z 2,300 mieszkańców, magistratem i walkownikami sukna.

Piwniczny. Trzech było w Litwie generalnych dygnitarzy, których nie miała Korona, to jest: geometra, wojski i piwniczny; gdy wszakże niczego się o nich nie można doczytać w ustawach, wypływa zład mniemanie iż sam tylko tytuł nosząc, żadnych nie pełnili oni urzędowych czynności. — W dawnej Polsce, gdy piwnice tak panów możnych jak bogatszej szlachty, przepelnione bywały winem węgierskim, miodami i różnymi trunkami, które używano na codzienny użytek; dobierano wiernego i trzeźwego dworzanina, sługę, któremu powierzano klucze od piwnic i pod liczbą zdawano mu przechowywane w nich zapasy. Nosił on wtedy nazwę piwniczego. K. Wł. W.

Piwo i Piwowarstwo. Piwo jest płynem alkoholicznym, otrzymywanym drogą fermentacyi z wyciągu ziarn zbożowych a szczególniej jęczmienia i pszenicy, które uległy kiełkowaniam. Otrzymują wprawdzie piwo z cukru, syropu, miodu, soków owocowych, buraków cukrowych, pérozu, syropu krocymalowego, kartofli i t. d. lecz skuteczniejszą się to tylko w małych ilościach w porównaniu z masą piwa wyrabianego z jęczmienia i pszenicy, które dobrocią i trwałością w przechowaniu wszystkie inne gatunki przewyższa. Postępowanie przy otrzymywaniu piwa nazywają warzeniem, a sztukę przygotowywania jego *piwowarstwem*; zakłady zaś na to przeznaczone zowią *browarami* (z niemieckiego *Brauerei*). Już najdawniejsze narody umiały ze słodu

(ob.) przyrządzać napój i wiadomo z pewnością że Germanowie i Gallowie obok miodu używali napoju wyrabianego ze słodu, to jest piwa. W czasach dawniejszych warzenie piwa należało do zatrudnień niewiściech, następnie sztuka ta pozostawała w ręku pewnych rodzin, w końcu zaś piwovarstwo stało się zatrudnieniem fabrycznym. Sztuka warzenia piwa polega głównie na wyrabianiu słodu, to jest na umiejętnem poddaniu ziarna kiełkowaniu, na otrzymywaniu z niego wyciągu cukrowego, tak zwanej brzezki zapomocą wody gorącej, na gotowaniu brzezki, najczęściej z chmielem i na poddaniu jej fermentacji. Rozmaite gatunki piwa zależą od gatunków i własności słodu, sposobu otrzymywania brzezki i od fermentacji. Całe postępowanie można podzielić na pięć operacji: słodowanie, wyciąganie, gotowanie brzezki, oziębienie i fermentację. Słodowanie polega na moczeniu jęczmienia albo też pszenicy, w wodzie miękkiej, czystej, w naczyniach stosownych; moczenie jęczmienia dokonywa się w 54—72 godzin i kończy się wtedy, kiedy ziarna dają się zgnieść między palcami a pocierane pozostawiają na drzewie ślady białe, podobne do kredowych. Następnie woda się wypuszcza a ziarna składają się na podłodze izby do tego przeznaczonej warstwami, których temperatura nie powinna przenosić 18—20° R. Tutaj następuje kiełkowanie, przy którym w ziarnach tworzy się cukier i gumma, to jest ciała, na których użyciu polega fabrykacja piwa. Ilość kleju w ziarnach podczas kiełkowania znacznie się zmniejsza a z części krochmalu powstaje cukier i dextryna. Po ukończeniu kiełkowania w ziarnach znajduje się diastaz, który właśnie ułatwia ową zamianę krochmalu na cukier. Otrzymany słód suszą albo na wolnem powietrzu, albo też na suszarniach przepuszczając przez niego powietrze ogrzane. Słód suchy przed dalszem użyciem zwilżają a następnie srótują albo co jest lepiej rozgniatają. Teraz następuje wyciąganie. Celem tej najważniejszej operacji jest rozpuszczenie cukru i gummy zawartej w wodzie, zamiana znajdującego się jeszcze krochmalu na cukier i dextrynę zapomocą diastazu i oddzielenie kleju dla otrzymania brzezki zupełnie czystej. W tym celu srót słodowy zarabia się wodą ciepłą na 35° do 45° R. na ciasto jednorodne, i przy ciągłem poruszaniu i mješaniu dolewa się wody gorącej tyle, aby otrzymać płyn rzadki. Po 2 $\frac{1}{2}$ —3 godzinach płyn zlewa się do naczynia poniżej stojącego, na srót nalewa się nowa ilość wody gorącej (70° R.), która daje brzeczkę drugą; tę zbiera się oddzielnie i na srót słodowy nalewa się woda gorąca poraz trzeci, która wyciągnie ze słodu wszystkie części rozpuszczalne. W Bawaryi zwykle słód zarobiony gotują z wodą dla otrzymania brzezki. Brzezka zawiera roztwór w wodzie cukru, gummy, bardzo małej ilości białka, diastazu, krochmalu, posiada kolor żółty, zapach przyjemny, i smak słodki, prawie mdły. Po zebraniu brzezka gotuje się w kotłach, celem jej zagęszczenia, dalszej zamiany, zapomocą diastazu, krochmalu na cukier, wyciągnięcia dodanego chmielu i zupełnego oddzielenia białka. Gotowanie stosuje się do gatunku piwa, jaki ma być otrzymany. Piwo brunatne wymaga dłuższego gotowania niż białe i najdłużej muszą być gotowane piwa lagrowe. Podczas gotowania zbiera się białko w postaci szumowin oddzielające się na powierzchni płynu i dodaje chmiel. Chmiel służy nie tylko do udzielenia piwu gorzkiego smaku aromatycznego, lecz także do uczynienia go trwałem. W ostatnim względzie chmiel nie da się zastąpić żadnem innem roślinnem gorzkim, używanem w piwovarstwie. Do gatunków mocnych piwa, używają chmielu mocnego młodego, do gatunków zaś słabszych, chmielu starszego, i ten, albo gotuje się w brzezce, albo też do brzezki dodają wyciąg chmielowy oddzielnie przygotowany. Po

skończonem gotowaniu piwo wylewa się na kilsztoki (Küblschiff) albo też innemi sposobami ochładzają, chmiel zaś zawierający w sobie znaczną ilość brzezki używa się albo do podpiwka albo też brzezka się z niego wyciska i zlewa do następującego wywaru. Przez oziębianie piwa na powietrzu albo innemi sposobami osłaga się jego czystość czyli klarowność. Po oziębieniu do brzezki dodaje się drożdzy, (ob.) poczem następuje fermentacyja, która odbywa się w kadziach fermentacyjnych ustawionych w oddzielnej przestrzeni; celem fermentacyi nie jest tutaj jak w fabrykacyi wina, zamiana całej ilości cukru na alkohol i kwas węglany, lecz idzie o dokonanie zamiany cząstkowej, tak że w piwie które doznało fermentacyi, zawiera się zawsze obok alkoholu pewna ilość cukru, gummy, ciała wyciągowego i t. d. Odróżniają fermentacyję górną i dolną; w pierwszej drożdże zbierają się na powierzchni płynu i wywięzują się gaz kwasu węglanego w wielkiej obfitości, w drugiej drożdże w główniej massie na dno opadają, na powierzchni zaś płynu okazuje się ich ilość bardzo nieznaczna, przy ozem niewiele wywięzują się kwasu węglanego. Przy obu rodzajach fermentacyi stósownie prowadzonej otrzymać można piwo równej dobroci. Fermentacyja piwa lżejszego, które w krótko ma być użyte do picia a nieprzeznacza się na przechowanie, uskutecznia się w samych już beczkach, w których piwo podlega jeszcze fermentacyi następnej i dla tego wewnątrz też beczki bywają powleczone smołą. Tylko piwo źle przygotowane wymaga klarowania środkami sztucznemi; piwo zaś skwaśniałe żadnym sposobem nie da się już poprawić. Różne gatunki piwa dzielą 1, według ich mocy i ciężkości; pod mocą rozumie się ilość zawartego w nich alkoholu, pod ciężkością zaś ilość rozpuszczonych w piwie materyj wyciągowych. Do pierwszych należy piwo bawarskie, do drugich brunświckie. Stósownie do zwyczaju miejscowego i pory roku wywarzają piwa lekkie, lagrowe, dubeltowe i t. d. Piwo najmocniejsze jest angielskie *ale* (el), wywarzane z pszenicy; porter jest piwem ciężkiem dubeltowem. 2, ze względu na kolor, który zależy od koloru słodu, piwo białe, żółte, albo czerwone i czarne. 3, ze względu na materyjły: piwo przygotowują także z ziarn zbożowych niesłodowanych, z ciał poprzednio wymienionych, a nadto z owsu, tatarski, kukurydzy, marchwi, melassu, jałowcu i t. d., lecz takie, nie może wytrzymać porównania z piwem słodowem. 4. Nakoniec ze względu na miejscowość, gdyż nie ulega wątpliwości, że woda, okolice i t. d. mają niezaprzeczony wpływ na dobroć wyrobu; tak że piwa z rozmaitych miejsc pochodzące mają właściwe sobie przymioty. Ponieważ piwo bardzo łatwo może być zafałszowanem i stać się przez to dla zdrowia szkodliwem, przeto w wielu krajach, n. p. w Bawaryi, ustanowiono szczególny rodzaj służby policyjnej czuwającej nad browarami i miejscami, w których piwo sprzedają. Dochodzenie dobroci piwa uskutecznia się rozmaitemi sposobami. Doświadczenie piwa zapomocą zmysłów powinno poprzedzać dochodzenie chemiczne, gdyż o wielu okolicznościach tylko zapomocą zmysłów przekonać się można. Kolor jaśniejszy lub ciemniejszy piwa świadczy o niższym lub wyższym stopniu suszenia słodu zapomocą ciepła, a przynajmniej o ilości farbownika słodu suszonego i jego aromatu, tudzież o sposobie i trwaniu gotowania brzezki. Plana powstająca na piwie podczas przelewania bywa rozmaita, stósownie do jego wieku, gatunku i przechowywania w beczkach lub butelkach. W piwie lagrowem najwyższej dobroci bywa ona biała, mleczysta, składa się wtedy z bardzo drobnych pęcherzyków, które długo się utrzymują. Piwo młode, które czas niejaki stało w butelkach daje pianę żółtą, drożdżowatą a nadto miewa smak przy-

pominający brzeczkę. Piwo stare, które przefermentowało, daje pianę składającą się z wielkich pęcherzy, które tem prędzej znikają, im mniej wyciągu słodowego znajduje się w piwie. Piwa lekkie butelkowane mnują bardzo mocno. Zapach piwa jest bardzo złożony i zależy od zapachu olejku chmielowego, aromatu słodowego, alkoholu i kwasu węglanego. Delikatność aromatu słodowego i dobroć chmielu daje się ocenić powonieniem. Smak poucza czyli piwo jest obfite w ciała rozpuszczone, czyli chmiel był dobry i jaką jego ilość użyto, czyli było przechowywane w beczkach smolonych, czyli zachowany jest należyty stosunek pomiędzy ilością wyciągu i alkoholu, czyli jest młode, smaczne lub kwaśne. Dochodzenia dobroci piwa, oparte na podstawach naukowych, najbardziej upowszechnione w czasach ostatnich są: dochodzenie sacharometryczne, zależące na zastosowaniu sacharometru i wagi (ob. *Sacharimetryja*); probowanie hallimetryczne Fuchs'a, które wyprowadza wnioski swoje z ilości soli dającej się w piwie rozpuścić; dochodzenie optyczno arometryczne Steinheil'a, w którym za miarę dobroci przyjmuje się zdolność łamania promieni światła i ciężar gatunkowy. Dla pomyślnego przechowywania piwa potrzebna jest piwnica sucha i chłodna, wykuta w skale lub wykopana w gruncie piaszczystym i zaopatrzona w urządzenie służące do obniżania temperatury zapomocą lodu. Z wielkiej liczby dzieł zagranicznych a mianowicie niemieckich traktujących piwovarstwo, wymienimy: Dorn, *Praktische Anleitung zum Bierbrauen* (Berlin, 1833); Scharl, *Die Bierbrauerei im Konigreiche Baiern* (Monachium, 1814); Poppe, *Die Bierbrauerei auf der höchsten Stufe* (Tubinga, 1826); Otto, *Lehrbuch der rationellen Praxis der landwirthschaftlichen Gewerbe* (Brunswik, 1848); Ziegler, *Taschenbuch der bairischen Bierbrauerei* (Branswik, 1850); Gumbinner, *Handbuch der Bierbrauerei* (Berlin, 1846). W naszej literaturze posiadamy: J. N. Kurowskiego: *O warzeniu piwa podług najnowszych odkryć, czyli treść dzieł o piwovarstwie zagranicznych technologów i piwovarów* (Warszawa, 1837); J. T. Koncewicz, *Piwovarstwo w całej obszerności praktycznie wyłożone, z opisaniem postępowania, jakiego przy robieniu zwyczajnego piwa, niemniej porteru, piwa tak zwanego angielskiego i bawarskiego trzymać się należy; z dodaniem o robieniu piwa z kartofli, surowych ziarn zbożowych i cukru* (Warszawa, 1847). Niesumienne postępowanie niektórych szynkarzy w sprzedaży piwa i zafalszowanie przez nich dokonane zapomocą ciał szkodliwych, dało powód do wielu pism o szkodliwości piwa dla zdrowia. Lecz piwo samo przez się bynajmniej nie jest trucizną, owszem stanowi napój zdrowy i pożywny, który jednakże osobom prowadzącym życie siedzące zalecanym być nie może.

Piwockl (Marcin), współczesny nauczyciel wymowy przy gimnazjum lwowskim, wydał z druku: 1) *Historija miasta Lwowa z opisaniem dokładnem okolic i potrójnego obłożenia*, przez B. Zimorowicza, przekład z łacińskiego, (Lwów, 1835, w 8-ce). Dzieło to pomnożył tłumacz własnymi przypiskami; 2) *Historia wojny chocimskiej*, przekład z łacińskiego, (tamże, 1836, roku w 8-ce).

F. M. S.

Piwonia rzeczka w królestwie Polskiem, wpływa z błot wsi Hołowna; biegnie około miasta Parozewa, ujście z prawej strony do Tyśmienicy poniżej stawu siemieńskiego. Długa około 2 mil.

Piwonija (*Paeonia* Lin.), rodzaj roślin, należący do rodziny jaskrowatych (*Ranunculaceae*), podrodziny piwonijowych (*Paeniceae* Dl.), u Linneusza zaś

do klasy trzynastej, rzędu drugiego, składa się z ziół lub krzewów, które dla pięknych kwiatów czerwonych, różowych, białych, a nawet żółtych u jednego gatunku, są poszukiwane w ogrodach. Cechy tego rodzaju są: kielich o pięciu działkach, trwały; korona o 5, niekiedy 6 lub 10 łatkach, pręciki bardzo liczne, słupków dwa do pięciu; torebek tyleż wielonasionowych, wzdłuż pękających. Wymienimy następujące gatunki: piwonija chińska albo drzewna (*Paeonia Moutan* Sims.), jest krzewem nieprzechodzącym wysokością 4 stóp; kwiaty ma piękne białe lub różowe, kwitnie na wiosnę. Roślina ta pierwotkowo z Chin pochodząca, została w r. 1789 przez J. Banks'a przyswojoną Europie. Hodowana w ogrodach przedstawia liczne odmiany, które dadzą się sprowadzić do trzech następujących: piwonija *Banksa*, *makowata* i *drzewiasta pachnąca*, odmiany ostatniej zalecają się zapachem przypominającym zapach róży. Korzenie gatunku tego w Chinach uważane są za dzielny środek w osłabieniach, kurczach i zatrzymaniu czyszczeń miesięcznych. Piwonija lekarska (*Paeonia officinalis* Lin.), korzeń jej dawniej był pożytywany za lek bardzo skuteczny, obecnie prawie nieużywany. Według poetów, nazwisko tej rośliny ma pochodzić od lekarza Paeon'a, który jej użył dla uleczenia Plutona ranionego przez Herkulesa. Jest ona jedną z roślin najbardziej przyoznaczających się do ozdoby ogrodów kwiatami, które wawają czerwono-szkarłatne, ciemno-karmazynowe, różowe, prążkowane i t. p. Rośnie ona w stanie dzikim po łąkach górskich Europy.

Piza, dawna stolica Elidy nad Alfą, było to małe państwo, gdzie panowali Emans i Pelops. Mieszkańcy Pizy byli panami góry Olimpu i mieli nadzór nad igrzyskami olimpijskimi, Elida zapragnęła tego przywileju i połączyła się ze Spartą przeciwko Pizie; poczem miasto to podczas trzeciej wojny mezyńskiej zupełnie zniszczone zostało za to, że stanęło po stronie obłożonych i niewolników (r. 456 przed Chr.). Za czasów Strabona, już i śladów tego miasta nie było. Geograf ten wątpi nawet, czy kiedy istniało, lubo prawdopodobnie Olimp został zbudowany na ruinach Pizy, skutkiem czego, ta ostatnia poszła w zupełne zapomnienie.

Piza, miasto włoskie w Toskanii, stolica prowincyi Pizy nad rzeką Arno, liczy 21,000 mieszkańców; posiada arcybiskupstwo, dwie cytadelle, trzy mosty, obszerną i wspaniałą katedrę, przy której znajduje się sławna wieża pochyła, wysoka na 59 metrów, a na 5 metrów pochylona. Z wysokości tej wieży, Galileusz robił doświadczenia nad ciężkością ciał. Sławne są: cmentarz w Pizie *Campo Santo*, pałac i kościół s. Stefana, przy którym jest szpital. Jest tu także słynny uniwersytet, założony w 1343 r., restaurowany przez Medyceuszów 1479 i 1519 r. W okolicy Pizy znajdują się kąpiele s. Julijana (ob. poniżej). Piza jest ojczyzną papieża Eugenijusza III, Ugolina, dwóch sławnych architektów Jana i Mikołaja i Galileusza, chociaż niektórzy twierdzą, że ten ostatni urodził się we Florencyi. Piza albo Teuta założona była przez Sykulów, a Pizą nazwana została przez Lydyjczyków. Strabon i Plinijusz dowodzą, że założyli ją po oblężeniu Troi mieszkańcy, Elidy i że nigdy nie należała do Etrusków, chociaż ten naród zostawił ślady swojej tamże bytności. W drugim wieku przed Chr. Piza była koloniją rzymską, August nadał jej nazwę *Julia Obsequens*. Adryjan i Antonijusz przyczynili się do jej upiększenia. Położenie tego miasta nad morzem i kąpiele uczyniły Pizę kwitnącą i bogatą. Zniszczoną najpierw została przez Gotów, później należała do Lombardów, podniosła się i została kwitnącą pod panowaniem greckiem. W r. 888 Piza dobiła się wolności i odtąd rząd jej był republikań-

ski. Od X do XII wieku miasto to było pierwazę we Włoszech, pod względem handlu i żeglugi, a przez długi czas rywalizowało z Genuą, otrzymała od papieża Korsykę jako lenność (1099 r.), zdobyła część Sardynii na Arabach (1099 roku), a resztę na Genueńczykach, zdobyła Palermo, wyspy Balearskie, wyspę Elbę, zyskała pewne przywileje w Konstantynopolu, Antyjochii, Trypoli i Tyrze. Podczas wojen we Włoszech, Piza stanęła po stronie cesarskiej, to jest Gibellinów, a upadek Hohenstaufów i ją do upadku doprowadził. Genua zadała Pizie cios okropny zwycięstwem pod Melloria (1234), a potem zawarły związek sztery miasta należące do Gwelfów (Florencyja, Pistoja, Lucca i Sienna), dla zniszczenia wielkiej republiki Gibellinów. Genua zabrała Pizie wyspę Elbę, zniszczyła port i zmusiła do oddania Korsyki (1290 — 1297). Piza powołała do Włoch cesarza Henryka III, ale tenże umarł (1313 r.), właśnie w chwili, kiedy się zabierał do ujarznienia Włoch. Zagrożona przez Gwelfów Toskańskich, Piza napróżno odwoływała się do króla Sycylii, Fryderyka I. W r. 1313 zajęta została przez Henryka bawarskiego. Odzyskała wolność 1327 r.; dzięki usiłowaniom Fazio della Gherardesca i przez jakiś czas była w posiadaniu Lukki, Pistoji i Volaterry. Niepokojona w tej samej epoce kłótniami wewnętrznymi, pochyliła się do upadku, a handel jej przeniósł się z Pizy do Genui, odtąd zaś władali w niej kolejno: J. Agnello (1361), cesarz Karol IV (1368 r.), Jakób Appiano (1392 r.), którego syn oddał miasto księciu Janowi Galeazzo z Medyolanu (1399 r.). W roku 1405 syn Jana Galeazza, Gabryjel sprzedał Pizę Florencyi. W roku 1409 odbył się w Pizie sobór, którego celem było zniesienie schizmy; odebrano tamże władzę dwóm papieżom Grzegorzowi XII i Benedyktowi XIII, a na ich miejsce mianowano Alexandra V. W 1511 r. za namową Ludwika XII i Maksymilijana zwołany był do Pizy drugi sobór bez zezwolenia papieża (Julijana II), przez kardynałów malkontentów. Traktatem w Pizie nazywaną akt, którym w roku 1355 Karol IV uznał Florencyję miastem cesarskiem, a w zamian Florencyja uznawała swoją zależność od cesarstwa germańskiego. Biskupstwo Piza, które sięga drugiego wieku, zostało w 1117 r. arcybiskupstwem; w r. 1002 biskup tego miasta, był mianowany arcybiskupem Korsyki przez Urbana II, a w 1132 otrzymał tytuł prymasa sardyńskiego.

Piza, prowincyja byłego wielkiego księstwa Toskańskiego, między Lukką na północ, prowincyja Sienną na południe, Florencyją na wschód, a morzem śródziemnem na zachód, ma rozległości 389 mil kw. (nie licząc w to wysp Elby, Pianosy etc.), mieszkańców w 300,000. Stolicą jej jest miasto Piza. F. H. L.

Piza, albo *Bagni di San Giulano* (kąpiele). Przy drodze żelaznej z Pizy do Lukki o milę drogi od Pizy, u stóp góry Apenińskiej, zwanej *Monte Pisano* wypływa kilkanaście źródeł wody mineralnej, które razem zebrano i w jedno miejsce podziemnymi kanałami sprowadzono, w miejscu tém zbudowano dwa wielkie zakłady, zwane *Stabilimento occidentale* i *Stabilimento orientale*, u których urządzono kąpiele wspólne, osobne dla mężczyzn i osobne dla kobiet, 30 osób na raz pomieścić mogące; nadto łaźienki pojedyncze, a także przyrządy do brania kąpeli wstrzykiwanych i nastrzykiwań. Przy tych zakładach wybudowany jest dom obszerny rządowy dla pomieszczenia osób przyjeżdżających do kąpeli. Wszystkie powyższe zakłady bardzo ozdobnie i z wielką wygodą są postawione, nadto w zakładzie zachodnim jest osobne źródło i łaźienka, zwane *Bagnetto nr. 9*, w której Maryja Antonina, a następnie Ibrahim Basza kąpiele brali. Woda w zakładach tych będąca, jest czystą i przezroczystą, zapachu nie ma wyraźnego, lecz para tej wody sprawia

szczególnie drażnienie w nosie, a nawet ciężar głowy, ogrzana ma smak cierpkawy, temperaturę w rozmaitych źródłach od $+ 23^{\circ}$ do $+ 33^{\circ}$ R. w składzie swym zawiera kwas węglany, węglan wapna i magnezyi, chlorek sodu i magnezyi, siarczan sody wapna i magnezyi, glinkę i kwas krzemny. Wody te zalecane są z dobrym skutkiem w rozmaitych cierpieniach kanału pokarmowego i przyrządów moczowych, w chorobach trzewów brzusznych, wodnej puchlinie, duszności, oraz w długotrwałym nleżyciu pęcherza moczowego, w rozmaitych odpływach szlamowatych i w nieporządnym odbywanu się odchodów miesięcznych. Używają się wewnątrznie i zewnątrznie w postaci kąpieeli zwyczajnych, parowych, nastrzykiwanych i wstrzykiwań, stosownie do rodzaju i miejsca chorobą dotkniętego.

Dr. L. S.

Pizander, (*Peisandros*, *Pisander*), jest nazwiskiem dwóch wojowników z czasów bohaterkich; jednym z nich był Trojańczyk rodem i syna Antimacha uśmiercony przez Agamemnona, drugim zaś wódz Myrmidonos.—Historycznie znów znany jest **Pizander** Spartańczyk, szwagier Agezylausza, który wystąpił do boju z Persami, gdy ci połączeni z innymi zazdrośnemi państewkami greckimi uderzyli na Spartę w pełni swej mocy będącą. Agezylausz powierzył Pizandrowi dowództwo floty, ten ostatni utracił życie, poniosłszy stanowczą klęskę, jaką mu zadały połączone żagle persko-helleńskie pod wodzą Keronona i Farnabazusa przy wyspie Knidos.

Pizang, jest to malabarska nazwa *Bananu* (ob.). Dziko rośnie ona w Indiach wschodnich, zkąd miała być prayswojoną w Ameryce południowej, przez Hiszpanów, lecz Humboldt stanowczo utrzymuje, że chociaż jej przy odkryciu nowego świata wcale niewidziano, musiał być jednak i tam, bo ją znajdował w głębi kraju między Indyjczakami niemającymi wcale żadnych stosunków z europejczykami, a mimo tego używali oni jej owoców od niepamiętnych czasów. Dziś Pizang dla jego użyteczności uprawiają wszędzie w strofie gorącej o 24 stopniach średniej ciepłoty. Z powierzchowności podobną jest do palmy, rzeczywiście zaś jest to roślina zielna, o korzeniu trwałym, płożącym się, wydającym lodygi takte jak u zbóż naszych, to jest dzębła, tylko ołtrzymie, od 15 do 30 stóp dorastające, a grubości gda ludzkiego lub nawet w odziomku daleko grubsze, lecz miękkie, soczyste, z samych tylko pachwiastych ogonków liściowych powstałe, i szczytkami tychże ogonków z opadłych liści pokryte. Ku wierzchołkowi i z samego wierzchu tej lodygi wyrastają liście ogromne, raczej bardzo długie, bo częstokroć na 10 stóp długie a dwie stopy szerokie, lecz prócz żeberka środkowego bardzo miękkie i słabe, w dotknięciu jakby aksamitne, od wiatru zazwyczaj z łatwością się rozrywające. Z pomiędzy liści wyrasta grono dużych, pięknych kwiatów, białawo-żółtawych, różowych, lub brudno-czerwonych, przed rozwinięciem się najczęściej szkarłatno-modrych, które się później zamieniają na podłużne, do ogórków podobne owoce. Bananu jest kilka gatunków, a najpowszechniejszymi i wszędzie w nprawie będącymi, jest *Musa paradisiaca* Lin., czyli figa rajska Adamowa, i *Musa sapientum* Lin., czyli Pizang mędrców. O pierwszym gatunku utrzymują, że jego to liśćmi, nasi pierwai rodzice po wyjściu z raju, nagość swą okrywali; z drugiego zaś, jeden częstokroć owoc wystarcza na dzienne pożywienie czterem rozmyślającym braminom, i to dało powód Linneuszowi do nazw gatunkowych tych roślin. W układzie przyrodzonym banany tworzą odrębne skupienie czyli rodzinę między roślinami jednoliścieniami (*monocotyledoneae*), do której tylko 4 rodzaje należą, to jest: *Helikonja* (ob.), *Strelitzja*, *Ravenala* i *Musa*, a ten ostatni jest naczelnym, i nazwę ro-

dzinie (*Musaceae*) nadającym. Banan jak każda prawie roślina uprawiana, ma mnóstwo odmian, zwłaszcza między owocami, z plywu czasu, gruntu i ręki ludzkiej powstałych. Owoce te bywają długie na 7—8 cali, z kształtu bardzo do ogórków podobne, a z każdego okazu bananowego zbierają ich rocznie od 160 do 180 sztuk, które razem ważą 60 do 80 funtów. Po ich dojrzeniu roślina usycha, jej pieńek się scina, a później korzeń znów nowy, pęd na roślinę wydaje, a ten w 8 lub 9 miesięcy do zupełnego rozwoju dochodzi, kwitnie i owoce zawięzuje, które po upływie jeszcze jednego lub dwóch miesięcy, zupełnie dojrzewają. Tym sposobem plantacyja bananów żadnych albo bardzo małych starań wymaga, trwa ciągle, a owoców bananu dostarcza, że kilka drzew, a raczej roślin bananowych, może całą familiją indyjską wyżywić. Humboldt często widział, jak na cały obiad dla kilku nieubogich Indyjan wystarczała pewna ilość manioku, i trzy owoce bananu dużego gatunku. Dojrzały owoc wysuszony na słońcu przybiera zapach szynki, a smak ma mączysto-słodki. Zielony niedojrzały ma daleko więcej mączki, kiedy przeciwnie dojrzały żółty owoc ma więcej cukru, i to do tego stopnia, że gdyby trzcina cukrowa zaginęła, pewnieby z owoców bananu cukier otrzymywano. W ogóle owoce bananowe jadają tak niedojrzałe jako i dojrzałe, surowe albo przyprawne, gotowane lub pieczone, nawet rozgotowane na miazgę lub znów wysuszone i na mąkę zmielone, a w jakikolwiekbydz sposob spożyte, dostarczają więcej pożywienia w tych klimatach gdzie rosną, aniżeli sama pszenica, pewne bowiem pole zasadzone bananami karmi w Ameryce podzwrotnikowej naprzykład pięćdziesięciu Indyjan, gdy temczasem takież same pole zasiane w Europie pszenicą, może wyżywić tylko dwóch ludzi. Oto dla czego, powiada Humboldt, ogrody i plantacyje amerykańskich Indyjan, bywają tak małe, pomimo mnogości mieszkańców, do których plantacyje te należą. Z powodu łatwości, z jaką roślina ta odrasta z korzenia, ma ona pierwszeństwo przed chlebowcem (ob.) czyli drzewem chlebowém, które chociaż przez ośm miesięcy daje owoce, ale za to więcej aniżeli wszystkie inne tamedzne drzewa owocodajne wymaga czasu do dojścia do właściwego swego wzrostu, tak że raz wyniszczone w czasie wojny pomiędzy dzikimi narodami, długo pozostawia mieszkańców w biedzie, gdy temczasem banan wycięty, po kilku miesiącach znowu wyrasta i daje owoce. Banan więc czyli Pisang, jest najpożyteczniejszą rośliną w klimatach gorących, i bardzo do prawdy podobną być może, że w najgłębszej starożytności, kiedy ludzie żadnego jeszcze gospodarstwa nie znali, służył on im za powszechne i jedyne pożywnie. U nas Banan czyli Pisang, albo *Musa*, hoduje się tylko po cieplarniach i to dla ozdoby. Najlepiej trzymać je w łożu samej cieplarni (gdzie do tego stosowne urządzenie) lub we wazonie ale dużym. Potrzebuje ziemi pulchnej, żyznej, obfitego w lecie podlewania, a cokolwiek mniej w zimie. Gatunki wynioslejsze, jak *Musa paradisiaca*, *M. glauca*, *M. sapientum*, *M. zebrina* i *M. superba*, hodują się w tak zwanych palmiarniach; niższe zaś, jak: *Musa Cavendishii*, *M. cocinea*, *M. maculata*, *M. ornata*, *M. rosacea*, *M. speciosa* i *M. discolor*, w zwykłych cieplarniach o 20 stopniach ciepła. W lecie zwłaszcza kiedy jest gorąco, można *Musa paradisiaca* wsadzić do gruntu ogrodu pod gołym niebem, co sprawia piękny widok, tylko trzeba pilnować, aby wiatr liści nie łamał, bo są bardzo kruche. W cieplarni banany kwitną w zimie i dosyć długo, lecz potem trzeba kiść owocową obciąć, bo łatwo pleśnieje i gnije, a przez to roślinę szpeci. Bardzo łagodnym gatunkiem jest *Musa Cavendishii* czyli *M. chinensis*, tylko na 4 stopy wyrastającym, ale liście ma wielkie, szerokie,

brunatno-zielone, i kwitnie po 18—20 miesięcy bardzo obficie, dają potem do 50 owoców, w smaku ananasy, gruszki i melony przypominające. Inne gatunki są także prawdziwą ozdobą naszych cieplarni.

F. Be.

Pizarro (Franciszek), zdobywca Peru, urodzony w Truxillo 1475 r., syn szlachowca i kobiety złych obyczajów, w młodości był pastuchem, potem udał się do Ameryki, należał do wyprawy Balboa (1513 r.), ścigał na siebie uwagę Corteza, a połączywszy się z Almagrem i Luqua, podjął się wyprawy do okolic złotodajnych, o których tyle mówiono. Po trzechletnim poszukiwaniu (1524—1527 r.) w całej południowej Panamie, doznawszy niesłychanych trudów i nędzy, znalazł wreszcie kraj, którego szukal, a przybywszy do Hiszpanii, otrzymał od Karola V tytuł vice-króla odkrytych przez siebie prowincyi (1528 r.). Wszedłszy jako zwycięzca do Peru (1531 r.), zwręcznie podszedł Inkasa Atahualpa, i ścigałszy z niego ogromną kontrybucyję kazał go potem zdradziecko zamordować. Zajął Cuzco, właśnie gdy jeden z jego oficerów wchodził do Quito (1533 r.), a kiedy Almagro zdobywał Chili, on podbiwszy całe Peru (1534 r.), założył miasto Lima (1535 r.), gdzie obłożony przez zbuntowanych Peruwian zdołał ich jednak odeprzeć. Poróżniwszy się z Almagrem, stoczył z nim walkę i zwyciężył go pod murami Cuzco (1538 r.), poczem kazał go stracić. Odtąd rządząc już sam jak najdespotyczniej, z oburzającą stronnością rozdawał ziemię i niewolników, niszcząc rozmyślnie sobie nieżyczliwych, którzy w końcu połączywszy się z młodym Almagro i Herredodo, zabili Pizarra w jego własnym pałacu (1541 r.). We wszystkich przedsięwzięciach swoich Pizarro silnie był wspieranym przez braci, z których najwięcej jest znanym *Gonzales* czy *Gonzalvo*; dopomógł mu wiele do zwycięstwa nad Almagrem, mianowany został gubernatorem w Quito, po śmierci zaś brata połączywszy wszystkich stronników swoich, rządził samowolnie nad całym Peru przez lat trzy (1544—1547). Uwięziony w 1548 r. przez prezydenta Guasco, któremu Karol V nadał władzę namiestniczą, jako buntownik skazany został na śmierć, właśnie w chwili gdy miał zaślubić kobietę z rodu Inkasów.

F. H. L.

Pizlo, bożyszczę miłości u pogańskiej Litw, ob. Kaunis.

Pizydyja (*Pisidia*), starożytna kraina w Azji mniejszej, obejmująca okolicę północnego stoku Tawru, uważana z początku tylko za część Pamfilii. Pizydyjczycy byli narodem walecznym, ale skłonny do rozbojów; byli też postrachem wszystkich swoich sąsiadów.

F. H. L.

Pizystrat (*Peisistratos*, *Pisistratus*), syn Hippokratesa i współczesny Solona, Ateńczyk. Kiedy Solon nadawszy ojczyźnie swojej prawa, odebrał od współobywateli przysięgę, że się ich trzymać będą i na czas jakiś wydalili się z kraju, stronnictwa wnet zaczęły rozdzierać Ateny. Solon za powrotem został namilęnościami rozognione: Likurg stał na czele mieszkańców doliny; Megakles, syn Alkmeona, kierował stronnictwem wybrzeża, do którego należeli także rzemieślnicy; trzecie nakoniec, stronnictwo góry, było pod przewodztwem najzręczniejszego ze wszystkich, Pizystrata. Obdarzony wymową i ujmującą powierzchownością, łatwo działał na masy, zwłaszcza gdy gorliwym był obrońcą równości. Solon odgadł jego zamiary i z początku usiłował go powstrzymać na tej drodze łagodnością; Pizystrat jednak użył niecnego podstępów, bo własną ręką zadawszy sobie rany, zjawił się na rynku, oskarżając swoich nieprzyjaciół i senat o targanie się na jego życie. Od tej chwili władza była w jego ręku; nieprzyjaciela Pizystrata uciekli, tylko Solon głośno ganiał jego postępowanie i tohórzostwo Ateńczyków. Pizystrat

nie występował przeciw Solonowi, tak iż ten ostatni, widząc że prawa jego w zasadzie są zachowane, trzymał się odąd na uboczu. Nie był przecież i Pizystrat wolnym od kolei losu i wygnany przez Megaklesa i Likurga, został znów odwołany za wpływem pierwszego z nich, który nawet dał mu swoją córkę w małżeństwo; później znów się z Megaklesem poróżnił. Na powtórném wygnaniu lat jedenaste przepędził, a przebiegami powróciwszy do władzy, już się przy niej utrzymał. Umiarkowany, bojny, ściśle przestrzegający praw Solońskich, rzeczywiste zasługi położył także dla oświaty i nauki, jemu to przypisują pierwsze zebranie rapsodyj Homera, które kazał deklamować publicznie podczas uroczystości Panatenejami zwanych. Umarł po trzechletniem powtórném panowaniu, zostawiając władzę dwom swoim synom, Hippiaszowi i Hipparchowi.

F. H. L.

Pizzicato, wyrażenie muzyczne, nakazujące aby pewne tony na instrumentach smyczkowych; nie były ciągnięte smyczkiem, ale palcami szarpane; zwykle wkrótce potem następuje wyrażenie: *coll'arco*, oznaczające użycie na powrót smyczka.

Pizzighetone, forteca w prowincyi Kremonskiej, we Włoszech, ma 5,000 mieszkańców i leży przy zbiegu Addy z rzeką Seria; dobrze zabudowane, lecz bardzo niezdrowe. Cytadellę wystawił w XV wieku książę Medyolański Filip Maryja Visconti; w 1706 r. zdobyli ją Cezarcy, 1733 r. Francuzi i Piemontezycy, 1746 r. Francuzi i Hiszpanie, a w latach 1796 i 1799 Francuzi.

F. H. L.

Pizzo Falcone (acqua ferrata di) ob. *Napoli* (acque minerali di).

Piżmaczek (*Adoxa Lin*), rodzaj roślin należący do rodziny przewiertniowatych *Caprifoliaceae*), podrodziny wgiętonasionowych (*Coelospermae* Koch.), u Linneusza zaś do klasy ósmej rzędu drugiego; gatunek jego piżmaczek właściwy (*Ad. moschatellina* L.), jest ziółkiem trwałem, z liśćmi korzeniowemi długo oponkowemi, troisto pierzasto dzielnemi; liścia łodygowe dwa, naprzeciwległe, krótko ogonkowe, 3 dzielne; nad niemi na długiej i nagiej szypulce 5 kwiatków drobnych, zielonawych. Rośnie po zaroślach i mniejszych lasach, szczególnie na spadzistościach wilgotnych. Dawniej korzeń tej rośliny (*radix moschatellinae*), był używany do gojenia ran.

Piżmo (*moschus*), jest to ciało wydzielające się w organizmie zwierzęcym, które używa niepospolitej wziętości w sztuce lekarskiej. Zgromadza się ono u Piżmowca (ob.) należącego do zwierząt przeżuwających, w szczególnym woreczku, tylko samcom właściwym, znajdującym się w bliskości części rodzajnych w odległości pięciu cali od pępka. Worek ten, którego ściany składają się z błon kilku, powleczone jest skórą pokrywającą brzuch i opatrzone dwoma otworami. Pomiędzy błonami znajdują się gruczoły wydzielające piżmo, które w stanie świeżym przedstawia masę maźniastą, miękka, czerwono-brunatną, mającą zapach bardzo trwały, przejmujący, i smak gorzki, nieprzyjemny, słabo słonawy. Piżmo wysychając, staje się coraz ciemniejszym, w końcu czarno-brunatnem i przedstawia się w postaci ziarek okrągłych, łatwo dających się rozcierać i na papierze pozostawiających narys brunatny nie wielką mający ciągliwość. Najlepsze piżmo jest tongkińskie, które należy uważać za jedno z tybetańskim i wschodniem, otrzymuje się z Chin przez Indyje wschodnie i najczęściej przez Anglię. Worki zawierające piżmo są wielkością jaja kurzego, porośle włosami twardymi brunatnawymi. Mniejszej dobroci jest piżmo przywożone w woreczkach porośniętych włosami białymi, które zowią kabardyńskim, moskiewskim, syberyjskim albo rosyjskim. Najgorszy gatunek przedstawia piżmo wyjęte z woreczków,

zwane *moschus ex vesicis*. Z przyczyny wysokiej ceny piżmo podlega licznym zafalszowaniom; niejednokrotnie pomiędzy blonami woreczków znajdowano olów, skórę, kauczuk, w samej zaś massie piżma: suszoną krew, żółć, asfalt i t. p. Napotymano też woreczki piżmowo podrobione. Piżmo używa się w medycynie a także do perfum. Zasługuje na uwagę, że piżmo od mleka z gorzkich migdałów, tudzież przez ucieranie go z śnieżką czyli głównią żytnią, a także z niektórymi innymi lekarstwami traci zupełnie swój zapach.

Piżmoszczur (*Fiber* Cuv. *Ondatra* Lacép.) Rodzaj ssących szczurowatych z rodziny Bobrów (*Castoridae*). Jedyny tu należący gatunek *F. zibethicus* Cuv, wielkości królika zwyczajnego mieszka obficie w Ameryce północnej nad rzekami i jeziorami, ukrywa się w norach nadwodnych, latem wydaje mocną woń piżmową. Futro tego zwierzęcia podobne nieco do bobrowego i wydry znane jest w handlu pod nazwą piżmaków lub piżmowców. Ogonki płasko rozszerzone, mocno wonią piżmową przejęte używane bywają do odstraszania moli, środek to jednak nieskuteczny gdyż tak samo jak i futra bywają przez te szkodniki napastowane. Z pomieszczenia nazwisk i podobieństwa zapachu błędnie bywają za jedno uważane z piżmowcami, zwierzętami przecuwającymi i niż z nimi wspólnego nie mającymi. Wł. T.

Piżmowiec (*Moschus* L.). Rodzaj ssących przeżuwających z rodziny jeleniastych, głównie się od jeleni odróżniających brakiem w obu płciach rogów; same w górnej szczołce posiadają kły długo na zewnątrz wystające. Zwierzęta to mniejszego wzrostu od jeleni, a niektóre najmniejsze, ze wszystkich przeżuwających kształty mają do jeleni i niektórych antylop podobne, nogi wysmukłe i delikatne, ogon mniej więcej krótki. Prócz piżmowca właściwego (*Moschus moschiferus* L.), żyjącego w górach azyatyckich zaczawszy od pasm zaIndusowych aż do gór Jabłonnych w Syberyi, inne są mieszkańcami wysp sąsiednich azyatyckiemu lądowi i jcom tylko *M. memina* L. wspólny jest góróm Cejlanu i Myzory na lądzie indyjskim. Są to zwierzęta bardzo zgrabne i zwinne, po górach równie zręcznie jak kozy lub gmiezy skaczące. Piżmowice właściwy słynnym jest z produktu pod nazwą piżma zwanego, mającego liczne zastosowania w medycynie i wyrobach pachnidel. Produkt ten zawarty jest we właściwym woreczku samców, 516 cali obwodu mającym, i umieszczonym pod skórą przy organach płolowych. Farmaceuci rozróżniają różne odmiany piżma wedle jego przymiotów i pochodzenia, za najlepsze uważane jest Tybetańskie, Sybirskie zaś jest mniej wonne i poszukiwane, prócz tego częstokroć bywa fałszowane. Mięso tego piżmowca zabardzo smaczne uważane. Wł. T.

Placek, rodzaj ciasta pieczonego na drożdżach z mąki pszennej, żytniej, lub hreczanej z jajami i masłem. Bywa kształtu okrągłego lub podłużnego. U naszego ludu, wypiekają placki z tych samych pierwiastków bez cukru, w wyższych stanach, z dodaniem cukru, migdałów i rodzenków. Przy święconem wielkanocném, placki z babami są uprzywilejowaném ciastem, i bywają przekładane makiem, serem, powidłami i konfiturami. Z pomiędzy nich placki mazowieckie czyli tak zwane *mazurki* używają głośniejszą sławę. K. Wł. Wł.

Placencya (po łacinie *Placencia*, po włosku *Piacenza*, po francuzku *Plaisance*), niegdyś księstwo tegoż nazwiska, połączonego zawsze z byłym księstwem Parmy, leży na prawym brzegu rzeki Po; liczy około 32,000 mieszkańców. Placencya jest rezydencją biskupią, ma cytadellę, piękny zamek, katedrę i oprócz tego słynny kościół Ś. Augustyna; ulica *Stradone* jest jedną

z najpiękniejszych we Włoszech. Miasto posiada również Biblioteki, gminazyja, seminaryjum; niegdyś istniał tu nawet uniwersytet, który z Parmeńskim ubiegał się o pierwszeństwo. W okolicy znajduje się równina, zwana *Campo Morto*, gdzie Annibal pobit Rzymian (r. 218 przed J. C.), po bitwie nad Tessynem i przed Trazymeńską. Placencyja jest miejscem urodzenia papieża Grzegorza X, Suliceta zwanego *Placentinus*, Pallavicina i Jerzego Val-la. Placencyja i Kremona były najpierwszemi osadami rzymskiemi w prowincyi Cyzalpińskiej; tu zaszła bitwa między Rzymianami a Kartagińczykami (r. 217 przed Chr.), a długo później (29 Lipca 928 r. po nar. J. C.) Rudolf II, król Burgundyi transjurańskiej odniósł tu stanowcze zwycięztwo nad Berengarem I. W Placencyi odbył się r. 1076 sobór biskupów lombardzkich, który pozbawił papieża Grzegorza VII władzy; drugi sobór miał miejsce r. 1095, gdzie Urban II zaczął wzywać do pierwszej krucjaty. Podczas wojen Gwelfów i Gibelinów, Placencyja wzięwszy stronę pierwszych, ogłosiła się rzeożą popolitą; po upadku Hohenstaufów (1254 r.) zostawała pod władzą rodziny Scotto, z której Albert był r. 1302 przywódcą ligi lombardzkiej przeciwko Mateuszowi Visconti. R. 1322 traktat Orzi przyznał Placencyję Viscontim, a odtąd do r. 1511 należała do księstwa Medyolańskiego. Roku 1447, po wygaśnięciu Viscontioh, Placencyja przyjąwszy załogę wenecką i zamknąwszy swe bramy przed Sforzą, księciem Medyolanu została zdobytą i spustoszoną. Od 1511 r. Placencyja, równie jak Parma, należała do papieży, potem do rodziny Farnese i od tej pory dzieliła losy Parmy (ob. *Parma*). R. 1746 zaszła pod Placencyją wielka bitwa między Austryjakami i Sardyńczykami z jednej, a Francuzami i Hiszpanami z drugiej strony; w latach 1799 i 1800 zajmowali ją Francuzi. Dziś weszła ona, równie jak Parma w skład królestwa włoskiego. Napoleon I nadał wielkiemu podskarbiemu Lebrunowi, tytuł księcia Placencyi.

F. H. L

Placenta, była skóra okrągła, gruba, w kilkoro złożona, szeroka jak ręka, a na trzonku drewnianym osadzona. W szkołach i w domu zarówno, używano jej bijąc nią w rękę chłopców za omyłki w czytaniu, lub nie nauczenie się zadania na pamięć. Tego rodzaju narzędzie, lubo na dłuższej rękojeści nazywamy kląpką, używaną do zabijania natrętnych much w mieszkaniu. K. Wl. W.

Placenta ob. *Miejsce*.

Placetum regium, tak się nazywa postanowienie panującego, dozwalające ogłoszenia i wykonania aktu władzy religijnej czyli duchownej, jakoto: papieża, biskupów i synodów: prawo to władzy najwyższej, wyprowadza się z zasady jej czuwania nad dobrem i bezpieczeństwem państwa, *jus inspectio-nis sive cavendi*. Ta władza rozpoznaje czy rozporządzenia duchowne nie wkraczają w obręb władzy świeckiej, lub nie ubliżają w czem prawom i postanowieniom krajowym istniejącym, i takowych ogłoszeniu wcześniej zapobiega lub zwraca na to uwagę kogo należy. Od XV wieku znaczna liczba mocarstw, jak Hiszpanija, Portugallija, Francya, Sycyllija, Neapol, powydawały prawa wzbraniające ogłaszania bull i reskryptów papieżkich, bez poprzedniego zezwolenia panujących. Cel ten praw zwykle jest oznaczony w następnych słowach: *Ne quid fiat et abstineatur (a summo Pontif.) adversus regni regumque (Hispaniae) privilegia et apostolicas concessionez; oświadczają one: nullum praejudicium fieri regiae auctoritati*, lub jeszcze: *Ne principis jurisdictio impune contempta videatur*; we Francyi: *Si nihil in his bullis aut litteris occurrat contra jura regni et libertates Ecclesiae Gallicanae*. Pokój westfalski przyznał panującym *jus reformandi*, to jest prawo przypuszczania

lub oddalenia nowych stronnictw religijnych w państwie, a w pierwszym przypadku, nadawania im pewnych praw; przyjmowano za zasadę zwłaszcza w państwach protestanckich w XVII wieku: *cujus regio, illius et religio*. W Austrii, bulle, breve, konstytucyje papieżkie, równie jak urzędzenia biskupów cesarstwa, podlegają *placetum*. Wyjęte są tylko reskrypta penitencyjaryi rzymskiej, wydawane w przypadkach sekretnych. Wszelki wyrok dotyczący klątwy czyli exkomuniki, przed wprowadzeniem w wykonanie musi uzyskać *placetum*. W Bawaryi, edykta i akta zwierzchników kościelnych, są także zależne od *placetum*, i każdy z tych aktów wyrażać powinien na czele, że otrzymał upoważnienie rządu. Stosunki ze stolicą apostołską w ogólności przechodzą przez ministerjum stanu. Toż samo dzieje się w królestwie saskim i wirtemburskim. W wielkiem księstwie badenskiem prawo stanowić: „Najwyższa władza nasza (to jest wielkiego księcia) w sprawach religijnych, obejmuje prawo rozpoznawania wszelkich aktów władzy kościelnej, i zapobiegania aby nie się nie działo pod tym względem, co by szkodzić mogło krajowi, udzielenia lub odmawiania, wedle potrzeby, naszego zatwierdzenia na wszelkie urzędowe ogłoszenia, ze strony władzy duchownej”. Szwajcaryja postanowiła r. 1834, że bez *placetum* rządu, wszelkie postanowienia kościelne i biskupie żadnej mieć nie będą wartości. We Francyi kanoniści odnoszą do postanowienia Ludwika XI z dnia 8 Stycznia 1475 r. pierwotne zastosowanie królewskiego *pareatis* do ekspedycyi; dworu rzymskiego, które później zamieszczone było w swobodach Kościoła Gallikańskiego, ułożonych przez Piotra Pithou (ob.). W konkordacie Rzymu z Francją, zawartym za Napoleona I zastrzeżono, że „żadna bulla, breve, reskrypt, dekret, mandat, oraz wszelka ekspedycya dworu rzymskiego, nawet dotycząca osób prywatnych i pojedynczych, niemogą być przyjmowane, ogłaszane, drukowane, bez upoważnienia rządu.” Dekretem z dnia 28 Lutego 1810 r., wyłączono od tego tylko breve penitencyjaryi rzymskiej, dotyczące jedynie spraw sumienia. Upoważnienia udziela zwierzchnik państwa, po wysłuchaniu zdania rady stanu, według dekretów z r. 1806 i 1852. W Prusiech prawa zabraniają biskupom ogłaszać nowych rozporządzeń w rzeczach religijnych, lub przyjmować pochodzących od przełożonych kościelnych zagranicznych, bez pozwolenia rządu. Wszelkie prośby mające na celu sprawy religijne, przeznaczone do Rzymu, powinny być poprzednio przedstawiane rządowi; wyłączają się tylko sprawy dotyczące sumienia, a zanoszone do penitencyjaryi rzymskiej. *L. R.*

Placówka, w strategii oznacza pełną straż, to jest oddział wojska piechoty czy jazdy, postawiony na przedniej straży, przed nieprzyjacielem. Obowiązkiem placówki jest baczna czujność i wczas danie hasła, o zbliżającym się natarciu wroga. *K. Wł. W.*

Placyd (święty). Tertullus, patrycyusz rzymski, idąc za przykładem wielu domów rzymskich, powierzył koło r. 522, siedmioletniego syna swego Placyda ś. Benedyktowi, założycielowi zakonu, poświęconego wychowaniu. Najpomyślniejszy skutek uwieńczył żywienia ojca i starania świętego nauczyciela. Według legendy, młody Placyd wpadł raz w jezioro Subiaco i tonąc zaczął. Święty Benedykt dowiedziawszy się cudownie w swojej celi o tym przypadku, rzekł do ś. Maura: „Pójdź prędzej, dziecię tonie w jeziorze!” Maur; prosił świętego opata o błogosławieństwo i pobiegł ku jezioru, zkąd wyostał chłopczyka zdrowego, który powiedział że widział ś. Benedykta unoszącego się nad sobą. Placyd wiernie przywiązał się do swego mistrza, postępował drogą, którą ten wskazał, a Tertullus tak był zachwycony postępami swego syna, że

ndał ś. Benedyktowi rozległe ziemie na fundację wielu klasztorów, we Włoszech. Placyd był wybrany koło roku 541 opatem klasztoru założonego z tego funduszu, blisko Messyny. Po pięciu latach rozbójnicy morsey niechrześcijanie, wpadłszy do Sycylii, zadali śmierć męczeńską ś. Placydowi i towarzyszym jego w zakonie i podpallli klasztor (r. 546). Kościół obchodzi pamiątkę ś. Placyda dnia 11 Lipca.

L. R.

Placyda (święta), panna, poniosła śmierć męczeńską w Weronie. Kościół obchodzi jej pamiątkę dnia 14 Października.

L. R.

Plagiat (*plagiatus, plagium*), kradzież literacka, to jest, przywłaszczenie sobie myśli i wyrażen cudzych, bez przyznania się do takiej przymusowej pożyczki; pisarz dopuszczający się takiego plagiatu, nazywa się *plagiatorem*, czyli *plagiataryjuszem*. Od plagiatu różni się kompilacja (ob.), lubo i ona bywa częstokroć tylko zbieraniną plagiatów.

F. H. L.

Plaid, w dawném prawie francuzkiem znaczyło to samo, co: *środki obrony*; w liczbie mnogiej (*plaid*s), znaczyły odbywane corocznie sądy królewskie, za pierwszych dwóch dynastyj we Francyi. — Ten sam wyraz, pochodzący z angielskiego, oznacza zwierzchnią odzież, rodzaj okrycia czyli barnusu, używany szczególnie przez górali szkockich; Anglicy rozpowszechnili modę odziewania się plaidami (szalami) także na lądzie stałym.

F. H. L.

Plakat (po francuzku *placard*), afisz albo drukowane obwieszczenie przypiane na rogach ulic lub na gmachach publicznych.

Plamy słońca, księżyc, ob. *Słońce, księżyc*.

Plan, tak w znaczeniu podmiotowém (subiektywném), nazywa się samowiedne oznaczenie celów, ku którym człowiek zmierza w działaniu swójem, z wyrażeniem środków, za pomocą których teź cele osiągnąć spodziewa się. Człowiek postępujący według pewnego planu, rozważa i wybiera; lecz jeżeli ta rozważa jest skierowana na stosunek środków do celu już postanowionego, nie koniecznie musi być zwrócona na same cele. Środki do celu prowadzące, mogą mieć źródło swoje w postanowieniu moralném, lecz mogą być natchnione przez potrzebę, okoliczności, namiętności i t. p. Tak więc człowiek dumny i chciwy może postępować według planu podobnie jak ucoiwy i dzielny. W znaczeniu przedmiotowém (obiektywném) odpowiednio do podmiotowego znaczenia tego wyrazu, pod planem rozumieć możemy wykład systematu środków, które działaniem wielu indywiduów mają być wprowadzone w czynność dla dopięcia pewnych celów; w tém znaczeniu mówi się: plan nauk szkolnych, plan budowlany, plan bitwy lub wojny całej, plan dzieła sztuki, badań naukowych i t. d. Dla tego teź wyrazem tym oznaczamy widzialne przedstawienie sposobu, w jaki części połączone być mają dla złożenia całości, mianowicie tam, gdzie całość zajmuje miejsce w przestrzeni i daje się wyrazić w zmniejszeniu. Tutaj należą wyrażenia: plan okolicy, domu, pola bitwy i t. d. Kresleniem albo rysunkiem planów, nazywa się sztuka przedstawiania oku stosunków przestrzeni, np. powierzchni ziemi. W geodezyi planem nazywa się figura nakreślona na płaszczyźnie, podobna figurze na gruncie albo raczej rzutowi tej figury na płaszczyznę poziomą. Ob. *Zdejmowanie planów*. Zdejmowanie planów w sztuce wojskowej, gdzie nie tyle idzie o zupełną dokładność ile o oznaczenie własności gruntu, jego wyniosłości, biegu rzek, błot i innych okoliczności, należy do topografii (ob.).

Planck (Gottlib Jakób), jeden z najuczestniejszych teologów protestanckich i historyków kościelnych, w nowszych czasach, urodził się r. 1751 w Nürtingen, w Würtemberskim, uczył się w Tubindze nauk teologicznych, i był tu

później ich repetytorem, następnie był professorem i kaznodzieją w akademii karolińskiej w Stuttgardzie, w r. 1784 powołany na profesora zwyczajnego teologii w Getyndze, przez lat 49, do r. 1833, pełnił te obowiązki z obłąką dla zakładu, a pożytkiem dla młodzieży. Sprawował także urząd superintendenta miejscowego. Po dwie lub trzy godziny codziennie wykladał kolejno dogmatykę, historję dogmatów, kościelną, symbolikę, encyklopedyję teologii. Umarł r. 1833, po krótkiej chorobie, w 82 roku życia. Odznaczał się duchem pojednawczym, który stanowi cechę charakterystyczną prac historycznych Plancka. Najważniejszém jego dziełem są: *historja teologii protestanckiej. Geschichte der protestantische Theologie von der Concordien formel an bis in die Mitte des XVIII Jahrh.* (Getynga, 1831 r.); *Geschichte der Entstehung und Ausbildung der christlichkirchlichen Gessellschaft-verfassung* (Hannover, 1803—9 r., tomów 5); do której za wyborny wstęp posługuje *historja wiary chrześcijańskiej od czasów Jezusa Chrystusa i Apostołów: Geschichte des Christenthums in der Periode seiner ersten Einführung in die Welt durch Jesus und die Apostel* (Getynga, 1818 r., tomów 2). Inne jego dzieła są: *Anecdota quaedam ad historiam concilii Tridentini pertinentia* (tamże, 1791 do 1801 r., zeszytów 24). Zajmował się Planck piątém wydaniem Spittlera: *Grundriss der Geschichte der christlichen Kirche* (1812 r.), które poprzedził dziełem: *Über Spittler als Historiker* (1811 r.); *Ueber die Trennung und Wiedervereinigung der getrennten christlichen Hauptparteien* (Tubinga, 1803 roku); *Ueber die gegenwärtige Lage und Verhältnisse der kath. und protest. Partei in Deutschland* (Hannover, 1816 r.). Biografię Plancka pisał: G. F. C. Lücke i Schlägel. — **Planck** (Henryk Ludwik), syn poprzedzającego, urodził się w Getyndze r. 1785. Uczył się teologii pod Staudlinem, Ammonem i Eichhornem, a filologii pod sławnym Heyne i Heerenem. Szczególniejsze upodobanie znajdował w filologii i stale ją stosował do swoich prac teologicznych, którym tak pilnie się poświęcał, że to zważyli jego zdrowie i nabyły go epilepsy, która stała się przyczyną jego śmierci w r. 1831. Henryk Planck został professorem teologii w Getyndze r. 1810 i wykladał exegetykę i język hebrajski. W r. 1808 wyszły tamże jego uwagi nad pierwszym listem ś. Pawła do Tymoteusza, w których broni autentyczności tego listu przeciw Schleiermacherowi. Pod względem filozoficzno-dogmatycznym pisał roku 1817 o Objawieniu i Natchnieniu, pod względem nowych zdań Schleiermachera. Inne prace krytyczne H. Plancka są: *Negatur philosophiae Platonicae vestigia exstare in Epist. ad Hebraeos* (1810 roku); *Exposuntur quaedam de fundamento theol. recentioris, ejusque cum doctrina N. T. consensu* (1812—15 r., części 2); *Quaedam de recentiss. Lucae Evang. analysi critica* (1819 roku); *Fragmenta lexici in S. Script. N. T. recens adornandi* (1814, 1825, 1827 roku).

L. R.

Planetarium, nazywa się machina, zwykle opatrzona przyrządem zegarowym, zapomocą której przedstawić można przed oczy biegi planet około słońca. Już Archimedes miał zbudować planetarium; z późniejszych Pozydonijusz i Beocyjusz posiadali takie narzędzia, w nowszych zaś czasach bardzo ich wiele zbudowano.

Planety. Wpatrując się uważnie w sklepienie nieba, dostrzegamy, że jedne gwiazdy niezmiennają widocznie wzajemnego względem siebie położenia, inne zaś przenoszą się z miejsca na miejsce, pierwsze nazywamy *gwiazdami stałymi* albo gwiazdami, drugie zaś *planetami* albo niewłaściwie *gwiazdami blakającymi się*. Planety opisują drogi około słońca zbliżone do

okręgów kół i są oświetlone od słońca; tém różnią się one z wejrzenia od gwiazd stałych, że ich blask jest przyciemniony, w świetle niedostrzegamy drgania a nadto widziane zapomocą teleskopów, przedstawiają średnicę dającą się oznaczyć, gdy tymczasem gwiazdy zdają się być punktami. Ponieważ ziemia skutecznie obieg około słońca i od niego światło odbiera, przeto należy do planet. Gwiazdy stałe są słońcami, czyli one też są otoczone planetami do nich należącymi, niewiemy, chociaż możemy to przypuszczać, i chociaż prawdopodobnie takie planety znajdują się, bardzo jednak powątpiewać należy, aby je mieszkańcy ziemi dostrzedz kiedykolwiek zdołali. Z liczby planet znanych nam dzisiaj starożytni znali prócz ziemi pięć, a mianowicie: Merkurego, Wenerę, Marsa, Jowisza i Saturna; ziemi w rzędzie planet oni nie stawili. Wymienione planety są gołym okiem widzialne, wszystkie zaś inne nawet Uran i Neptun odkryte zostały w czasach ostatnich. Podzieliwszy średnią odległość ziemi od słońca na 10 części równych, albo odległość Saturna od słońca na 100 takichże części, w takim razie średnie odległości planet od słońca dadzą się wyrazić dość dokładnie następującymi liczbami: Merkury 4, Wenera 7, Ziemia 10, Mars 16, Jowisz 52, Saturn 100, Uran 196; odjąwszy od każdej z tych liczb 4, to jest względną odległość Merkurego od słońca, otrzymamy szereg: 3, 6, 12, 48, 96 i 192, w którym każda liczba jest dwa razy większa od poprzedzającej z wyjątkiem dwóch liczb szeregu 12 i 48, pomiędzy którymi brakuje liczby 24. Ztąd wyprowadzono wniosek, że pomiędzy Marsem i Jowiszem znajduje się planeta, której względna odległość od słońca wynosi 28; wniosek ten albo raczej przypuszczenie zupełnie zostało usprawiedliwione, albowiem w tej odległości odkryto następnie, wprawdzie nie jedną większą planetę, lecz wiele małych planet, których liczba w ostatnich latach pomnożyła się w sposób zadziwiający. Zrosztą Neptun odkryty w r. 1846 nie podchodzi do wyżej przywiedzionego szeregu, gdyż średnia jego odległość od słońca nie jest jakby to być powinno 388 lecz 300. Oprócz ziemi cztery jeszcze planety mają towarzyszące im małe gwiazdy, to jest tak zwane księżyce albo towarzysze (satellity), które dla gołego oka nie są widzialne i odkryte zostały dopiero po wynalezieniu teleskopów. Ruchy planet wydają się bardzo nieregularne; gdyż zdaje się jakby one poruszały się raz ku wschodowi, drugi raz na zachód, raz prędzej, drugi raz powolniej, niekiedy znowu wydaje się jakoby stały na miejscu. Do objaśnienia tego zjawiska wiele dołożyli pracy astronomowie starożytni, lecz dopiero od trzech wieków podano zaspakalające jego tłumaczenie. Dla wytłumaczenia tych zjawisk zależących od całego układu planetarnego, podawano rozmaite przypuszczenia, z których największej wagi są trzy następujące systemata świata: Ptolemeusza, Tycho Brahe i Kopernika. Ptolemeusz przypuszczał, że ziemia zajmuje środek i jest nieruchoma, że około niej porusza się najbliższe księżyc, dalej Merkury i Wenera, następnie słońce i inne planety i że wszystkie odbywają drogi swoje po okręgach kół. Przez liczne wieki wierzono w ten układ i uważano go za prawdziwy, chociaż dla zgodzenia go z dostrzeganymi zjawiskami musiano się uciec do hipotezy epicykłów (ob.) równie złożonej jak dowcipnej. Według systematu Kopernika, którego trafność obecnie wszyscy uznają, nie ziemia lecz słońce zajmuje środek, a około niego odbywają biegi wszystkie planety wraz z ziemią, około której znowu księżyc się porusza. Ponieważ w początkach teoryja Kopernika zdawała się pozostawać w sprzeczności już to z zakorzenionymi wyobrażeniami, już z niektórymi miejscami Pisma Ś. i z tego powodu znalazła licznych przeciwników, słynny przeto astronom Tycho Brahe pomyślał trzeci systemat, według

którego ziemia jest nieruchoma a około niej obraca się księżyc i słońce, wszystkie zaś inne planety odbywają biegi około słońca i wraz z tem ostatniem poruszają się około ziemi. Jednakże systemat ten zanadto niezgadzał się ze zjawiskami dostrzeganymi, aby mógł być przyjęty, a natomiast układ Kopernika stopniowo doznawał przyjęcia i coraz powszechniej uznawany był za sprawiedliwy i zgodny z naturą. Jednakże i ten systemat potrzebował sprostowań i dopełnień w niektórych punktach i te wprowadził Kepler, który odkrył prawa biegu planet, od niego też nazwane prawami Keplera, i okazał: 1, że planety odbywają drogi nie po okręgach kół, jak to przyjmował Kopernik, lecz po elipsach, w których jednym ognisku znajduje się słońce; 2, że linia prosta poprowadzona od planety do słońca (promień wodzący) w czasach równych zakresła powierzchnie równe, czyli że powierzchnie opisane promieniami wodzącymi w czasach różnych, mają się do siebie jak też czasy; i 3, że kwadraty czyli potęgi drugie z czasów obiegów dwóch różnych planet mają się do siebie jak sześciiany czyli trzecie potęgi ze średnich ich odległości od słońca. Kepler drogą empiryczną doszedł do uznania tych praw i dopiero w sto lat później Newton, który odkrył ciążenie powszechne i stworzył mechanikę niebieską, przedstawił teoretyczny dowód tych praw i okazał ich konieczność. Obecnie drogi planet we wszystkich szczegółach oznaczone są z dokładnością, która prawie nic do życzenia niepozostawia. Dla oznaczenia położenia planety w danej chwili, potrzeba wiedzieć sześć rzeczy z dostrzeżenia, zwanych elementami albo pierwiastkami planety. Z pomiędzy nich na szczególną uwagę zasługuje mimośród i nachylenie drogi planety do ekliptyki. Im większy jest mimośród tem droga planety bardziej oddala się od okręgu koła. Największy mimośród mają drobne planety: Atalanta, Polymnija u których wynosi $\frac{1}{3}$, mimośród Focei, Junony, Pallady, Tali, Irydy, Palas czyni około $\frac{1}{4}$; Pseudo-Dafne, Wirginii $\frac{2}{9}$. Po nich następują Klio, Melpomena, Merkury, Hebe, Alexandra, Izys, Dafno, Leukotea, Eufrozyna, u których on $\frac{1}{5}$ przenosi. Mimośród Astrei, Eunomii, Euterpy wynosi prawie $\frac{1}{5}$; u Ireny, Fortuny, Flory, Erato, Danae, Kalyppo, Hestia, Ariana, Leda, Fides, Bellona około $\frac{1}{6}$ i Nisy $\frac{2}{13}$; u Temidy i Pandory $\frac{1}{7}$; u Metis $\frac{2}{15}$; Fetis, Aglai, Uranii $\frac{1}{8}$; u Psyche, Massylii, Lutecyi i Letycyi $\frac{1}{9}$; u Higei, Kaliope, Mnemozyny, Europy, Circe $\frac{1}{10}$; u Marsa, Partenopy i Westy $\frac{1}{11}$; u Egerii, Eugenii, Pomony $\frac{1}{12}$; Cerery, Dorydy $\frac{1}{13}$; Prozerpiny i Amfitryte $\frac{1}{14}$; Nemaury $\frac{1}{16}$; Saturna $\frac{1}{18}$; Concordia $\frac{1}{20}$; Jowisza i Urana $\frac{1}{21}$; Harmonii $\frac{1}{22}$; Ziemi $\frac{1}{60}$; Neptuna $\frac{1}{115}$, i na koniec mimośród Weneri $\frac{1}{146}$. Nachylenia do ekliptyki dróg planet znanych starożytnym są bardzo nieznaczne, i tak nachylenie drogi Jowisza wynosi $1^{\circ} 19'$; Marsa $1^{\circ} 51'$, Saturna $2^{\circ} 30'$, Weneri $3^{\circ} 23'$, Merkurego 7° , mniejsze nachylenie, bo wynoszące tylko 46 minut przedstawia Uran, Temis $49^{\circ} 26''$ a najmniejsze Massalija $41^{\circ} 7''$. Wszystkie te planety znajdują się zawsze w bliskości ekliptyki, w granicach pasa wąskiego, zwanego kołem zwierzyńcowem. Inne planety po większej części mają większe nachylenia dróg do ekliptyki, jak: Ceres $10^{\circ} 36' 28''$; Melpomena $10^{\circ} 9' 2''$; Talijsa $10^{\circ} 13' 59''$; Letycyja $10^{\circ} 20' 58''$; Eunomija $11^{\circ} 43' 50''$; Alexandra $11^{\circ} 47' 9''$; Juno $13^{\circ} 3' 21''$; Kaliope $13^{\circ} 44' 52''$; Hebe $14^{\circ} 46' 32''$; Dafne $15^{\circ} 0' 9''$; Mnemozyna $15^{\circ} 8' 2''$; Egeryja $16^{\circ} 32' 14''$; Atalante $18^{\circ} 42' 9''$; Danae $18^{\circ} 17' 1''$; Focsea $21^{\circ} 35' 54''$; Eufrozyna $26^{\circ} 25' 12''$ i największe Pallada $34^{\circ} 42' 41''$ tak, że ona z ziemi może być widziana w odległości $50^{\circ} 49'$ od ekliptyki. Z trzeciego prawa Keplera wynika: że co do czasu trwania obiegu planet około słońca, idą one w tym samym między so-

bą porządku jak i co do odległości ich od słońca, to jest: im bardziej planeta jest oddalona od słońca, tym większy jest czas jej obiegu gwiazdowy, czyli tem większy jest przecięg czasu potrzebny dla uskutecznienia całkowitego jej obiegu około słońca. Co się dotyczyze wielkości planet, to największym jest Jowisz, którego objętość przechodzi 1414 razy objętość ziemi; po nim zaś pierwsze miejsce zajmuje Saturn. Najmniejszymi są planety znajdujące się pomiędzy Marsem i Jowiszem, których objętości dotąd nie zostały dokładnie oznaczone. Widzialna czyli pozorna wielkość planet zależy nie tylko od ich wielkości rzeczywistej lecz jeszcze i od odległości ich od ziemi; ze wszystkich planet najwięcej zbliża się niekiedy do ziemi Wenera, aż do $5\frac{1}{4}$ milionów mil, i w takim razie wydaje się największą z planet, w ten czas jej średnica pozorną przedstawia się pod kątem 61,2 sekund, gdy tymczasem też średnicę w czasie największego oddalenia planety od ziemi widzimy pod kątem 9,6 sekund. Ze względu na położenie planet względem słońca, dzieli je z wyjątkiem ziemi na planety wyższe i niższe; planetami niższymi nazywają planety znajdujące się bliżej słońca niż ziemia, inne zaś wyższymi; według więc tego dwie tylko planety są niższe: Merkury i Wenera. Planety te zawsze widzimy w bliskości słońca, nigdy zaś naprzeciw niego i stają się niewidzialnymi, kiedy położenie ich blisko jest położenia linii prostej łączącej ziemię ze słońcem, to jest w czasie górnej i dolnej konjunkcyi, wyjąwszy te rzadkie przypadki, w których one przedstawiają się w postaci czarnej plamy na słońcu w konjunkcyi ich dolnej, co nazywamy przejściem przez tarczę słońca albo krócej przejściem tych planet. Planety wyższe okazują się w pewnych czasach w położeniu wprost przeciwnem słońcu, w opozycyi ze słońcem, i wten czas dają się dostrzedz najlepiej; podczas zaś konjunkcyi swojej są one podobnie jak planety niższe, niewidzialne. Przecięg czasu pomiędzy dwiema po sobie następującymi opozycyjami, albo pomiędzy dwiema odpowiedniami konjunkcyjami tejże planety, nazywa się synodycznym czasem obiegu tejże planety. Pod względem natury i wielkości można planety na trzy klasy podzielić: planety małe zwane planetoidami, asteroidami, planetami teleskopowemi, których po rok 1860 włącznie poznano 62; cztery planety pośrednie: Merkury, Wenera, Ziemia i Mars; cztery większe Jowisz, Saturn, Uran i Neptun. Średnie są położone najbliżej, większe zaś najbardziej odległe od słońca; pomiędzy temi dwoma gatunkami zajmują miejsce planety małe. Planety większe odznaczają się także od innych towarzyszami czyli księżycami, któremi one są otoczone; z innych zaś planet ziemia tylko ma jeden księżyc; nadto planety większe uskuteczniają obroty około swoich osi w czasie bardzo krótkim; planety zaś średnie potrzebują na to czasu nie równie dłuższego. Opiszemy teraz planety z kolei. 1, *Merkury* (♿) jest planetą najbliższą słońca; odległość jej od słońca najmniejsza wynosi $6\frac{1}{4}$, największa $9\frac{3}{4}$ średnia 8 milionów mil; najmniejsza odległość od ziemi $10\frac{3}{4}$, największa $30\frac{3}{4}$. Średnica rzeczywista równa 684 mil, pozorna 5'' do 12''; masa $\frac{1}{40}$ masy ziemi. Czas obiegu gwiazdowy dni 87 godzin $23\frac{1}{4}$; synodyczny 116 dni. Czas obrotu około osi jest prawie taki sam jak ziemi. Z przyczyny blizkiego położenia względem słońca od którego zaledwie na $28\frac{3}{4}^{\circ}$ się oddala, golem okiem rzadko i niedokładnie widzieć się daje, chociaż światło jego jest białe dość mocne; jest on okrągły, na taroży plam nie widać. Kąt płaszczyzny drogi z płaszczyzną jego równika jest bardzo wielki, zkąd wypada, że różnice pomiędzy porami roku są bardzo wielkie. Natężenie ciepła i światła na nim jest około siedmiu razy większe niż na ziemi. 2, *Wenus* albo *Wenera* (♀) średnia odległość od słońca nie wiele różniąc się od najmniejszej i największej

wynosi 15 milionów mil; najmniejsza odległość od ziemi $5\frac{1}{4}$, największa 36 milionów mil. Średnica rzeczywista 1676 mil, pozorna 9,6—61,"2. Masa 0,885 ziemi. Czas obiegu gwiazdowy 224 dni $16\frac{3}{4}$ godzin; synodyczny 584 dni. Czas obrotu około osi 23 godzin 21 minut. Wenus jest najpiękniejszą i najjaśniejszą z planet, ma piękne białe światło i nie rzadko można ją ujrzyć wśród dnia okiem nieuzbrojonym. Nieoddala się od słońca nad 48° , a znajdując się od niego w odległości 40° okazuje się w największej świetności. Z powodu wielkiej świetności, Wenera trudną jest do dokładnego obserwowania zapomocą teleskopu; plam ciemnych na jej powierzchni, podobnie jak na Merkury, trudno dopatrzeć, chociaż Schröter podaje, że na niej znajdują się góry, które wysokością siedem razy góry ziemskie przenoszą. Najprzód Fontana 1645 r., następnie Cassini 1672 a później inni astronomowie sądzili, że Wenus ma księżyc; obecnie przekonano się o błędności takiego mniemania. Światło i ciepło na tej planecie jest prawie dwa razy mocniejsze niż na ziemi. Płaszczyzna drogi z równikiem jej tworzy kąt bardzo wielki, a przeto różnice pomiędzy porami roku są bardzo znaczne; z resztą wiele przedstawia podobieństwa z ziemią; ma prawie tę samą objętość, masę i gęstość średnią. 3. *Ziemia* (ob.). 4. *Mars* (♂). Najmniejsza odległość od słońca $28\frac{1}{2}$, największa $34\frac{1}{2}$, średnia $31\frac{1}{2}$ milionów mil; najmniejsza odległość od ziemi $7\frac{1}{2}$, największa $55\frac{1}{2}$ milionów mil; średnica rzeczywista 900 mil, pozorna 3,6—18,"28; masa 0,132 masy ziemi. Czas obiegu gwiazdowy 686 dni $23\frac{1}{2}$ godziny, synodyczny prawie 780 dni. Obrót około osi uskutecznia w 24 godzinach 37 minutach. Planeta ta odznacza się światłem czerwona-wém; uważana za pomocą teleskopu, przedstawia na powierzchni swojej plamy czerwona-wawe i zielona-wawe, pierwsze zdają się zależeć od łądów, drugie zaś od wód. Na szczególną uwagę zasługują świetne plamy białe podbiegunowe, które zdają być śniegiem, z przyezyny, że przy dłuższem działaniu na nie słońca, zmniejszają się, powiększają się zaś kiedy słońce głębiej zapada. Płaszczyzna drogi z równikiem tej planety czyni kąt $28^\circ 48'$, a przeto zmiany pór roku zachodzą tutaj podobnie jak na ziemi. Arago dowiódł, że środek Marsa jest czerwieniszy niż brzegi, co dowodzi istnienia atmosfery; według tegoż astronoma, spłaszczenie pod biegunami wynosi $\frac{1}{30}$. 5. Prawie w jednakowej odległości od słońca, znajduje się bardzo wiele planet, odkrytych dopiero w bieżącym wieku, w następującym porządku: *Ceres*, odkrył Piazzini w Palermo d. 1 Stycznia 1801 r.; *Pallade*, Olbers 1802 r.; *Junone*, Harding 1804 r.; *Weste*, Olbers 1807 r.; *Astree*, Hencke 1845 r.; *Ilebe*, Hencke 1847 r.; *Iris* i *Flora*, Hind 1847 r.; *Metis*, Graham 1848 r.; *Hygiee*, Gasparis 1849 r.; *Par-tanope*, tenże 1850; *Wiktoryje*, Hind 1850 r.; *Egeryje*, Gasparis 1850 r.; *Irene*, Hind 1851 r.; *Eunomije*, Gasparis 1851 r.; *Psyche*, Gasparis 1852 r.; *Tetis*, Luther 1852 r.; *Melpomene* i *Fortune*, Hind 1852 r.; *Massalije*, Gasparis 1852 r.; *Lutecyje*, Goldschmidt 1852 r.; *Kalliope* i *Talije*, Hind 1852 r.; *Foce*, Chacornac 1853 r.; *Temis*, Gasparis 1853 r.; *Prozerpine*, Luther 1853 r.; *Euterpe*, Hind 1853 r.; *Bellone*, Luther 1854 r.; *Amfitrile*, Marth 1854 r.; *Uranije*, Hind, 1854 r.; *Eufrozynie*, Ferguszon 1854 roku; *Pomone*, Goldschmidt 1854 r.; *Polymnie*, Chacornac 1854 r.; *Circe*, tenże 1855 r.; *Leukotee*, Luther 1855 r.; *Atalante*, Goldschmidt 1855 r.; *Fides*, Luther 1855 r.; *Lede* i *Lety-cyje*, Chacornac 1856 r.; *Harmonije* i *Dafne*, Goldschmidt 1856 r.; *Izys*, Pogson 1856 r.; *Ariane*, tenże 1857 r.; *Nyse* i *Eugenije*, Goldschmidt 1857 r.; *Aglaje*, Luther 1857 r.; *Doris* i *Pales*, Goldschmidt 1857 r.; *Wiginije*, Luther, 1857 r.; *Nemauze*, Laurent 1858 r.; *Europe*, Goldschmidt 1858 r.; *Kaly-*

psa, Luther 1858 r.; *Alexandre*, Goldschmidt 1858 r.; *Pandora*, Seark 1858 r. *Mnemozyna*, Luther 1859 r.; *Concordie*, Luther 1860 r.; *Danae*, Goldschmidt; 1860 r.; *Erato*, Forster i Lesser 1860 r.; nadto dwie nie nazwane, odkryte w tymże roku przez Chacornac'a i Fergusson'a. Dla planet od r. 1845 odkrytych, powymyślano znaki szczególne i te poczęści wprowadzone zostały w użycie; najczęściej jednak oznaczają je okręgami kół, w które zamieszczają liczbę oznaczającą porządek, w jakim też planety odkryte zostały; według tego, znakiem Europy będzie \ominus , gdyż ta planeta jest pięćdziesiątą trzecią z liczby odkrytych planet małych. Co do ich średniej odległości od słońca, to o ile dotąd wiadomo, najbliższą jest jego Flora ($45\frac{1}{2}$ miliona mil odległe od słońca), najdalej zaś Eufrozyna, której średnia odległość od słońca wynosi zapewne około 73 milionów mil. Czas gwiazdowy obiegu wynosi u Mnemozyny 2,049, Flory 1,193 dni. Wielkości tych drobnych planet z dokładnością dotąd nie oznaczono; według Herszla, za którym idzie najwięcej astronomów, średnica żadnej z tych planet nie przechodzi 30 mil; według Schröter'a, średnica Westy wynosi 59, Junony 308, Cerery 350 i Pallady 452 mil. Niepewność w podaniach i różnice w oznaczeniach dają się objaśnić mgłą, jaką niektóre z tych planet, a mianowicie Ceres i Pallas niekiedy bywają otoczone, a która ich jądro czyni prawie niewidzialnym, gdy znowu w innych czasach toż jądro przedstawia się wyraźnie odgranicezonym. Jedna tylko Westa daje się widzieć zawsze w jednakowym stanie, ma światło żywe i niekiedy o kiem nieuzbrojonym można ją dostrzedz. Toż samo stosuje się także do Cerery, która raz daje światło jasne ozerwone, drugi raz białawe; innych planet z tego rzędu nikt gołym okiem nie dojrzał. Olbers dostrzegł, że drogi Cerery i Pallady przecinają się z sobą w dwóch punktach przestrzeni, przez które przechodzi także orbita Junony, i ztąd wyprowadził wniosek, że te małe planoty są częściami większej, która rozpadła się na części w jednym z punktów wspólnych dla dróg tych drobnych planet i że zapewne inne ułamki owej wielkiej całości, za każdym obiegiem swoim około słońca, przez też punkta przechodzą. Oporając się na tém Olbers, corocznie czynił poszukiwania w okolicach nieba odpowiednich tym punktom i w końcu badania jego uwieńczył skutek pomyślny, gdyż d. 29 Marca 1809 r. odkrył Westę. 6. *Jowisz* (♃). Najmniejsza odległość od słońca $102\frac{1}{2}$, największa $112\frac{3}{4}$, średnia $107\frac{1}{2}$ milionów mil; najmniejsza odległość od ziemi $81\frac{1}{4}$, największa $133\frac{3}{4}$ milionów mil. Średnica rzeczywista 19,000 mil, pozorna 30 — 45, "88. Objętość Jowisza jest 1414, dwa razy większa niż ziemi, masa 338, a średnia gęstość 0,238 gęstości ziemi. Czas obiegu gwiazdowy wynowi 4,332 dni 14 godzin. Obrót około osi uskutecznia w 9 godzinach 55 minutach; tak szybki obrót objaśnia jego spłaszczenie podbiegunami, wynoszące około $\frac{1}{16}$, tak, że średnica jego największa ma się do najmniejszej, jak 100 do $106\frac{2}{3}$. Ta największa z planet, która masą swoją wszystkie inne razem wzięte, prawie trzy razy przewyższa, widziana zapomocą teleskopu, przedstawia na powierzchni 4 do 5 większych i wiele mniejszych pasów, równoległych do naszej ekliptyki i równika Jowisza, lecz nie zawsze są sobie równe, prócz widać na nim wiele plam małych. Prawdopodobnie pasy te i plamy pochodzą od atmosfery planety; pomiędzy pasami dostrzegamy zapewne te miejsca planoty, nad którymi niebo jest czyste. Jowisz ma czterech towarzyszy (księżyce), które razem z nim uskuteczniają obiegi około słońca i które dostrzedz można za pomocą nawet bardzo słabych teleskopów i dla tego zaraz po wynalezieniu teleskopów odkryte zostały prawie współcześnie przez Szymona Mariusa albo Mayer'a

w Ansbachu 1609 r. i przez Galileusza w Pizie 1610 r.; pierwszy nazwał je Sidera Brandenburgica, drugi Sidera Medicea. Z przyczyny małego nachylenia ich dróg względem drogi Jowisza i względem ekliptyki, wydają się one zawsze w kierunku linii prawie prostej. Średnice ich wynoszą 545, 450, 734 i 585 mil, z kąd wypada, że drugi jest prawie równy księżycowi ziemi, inne zaś znacznie są większe od niego; ich odległości od Jowisza wynoszą 6, $9\frac{2}{3}$, $15\frac{1}{3}$, 27 promieni Jowisza; a obiegi swoje około planety uskuteczniają w dniach $1\frac{3}{4}$, $3\frac{1}{2}$, $7\frac{1}{6}$ i $16\frac{2}{3}$. Trzy bliższe księżyce za każdym obiegiem bywają zaćmione, gdyż przechodzą przez cień rzucony od planety; te zaćmienia mogą być z ziemi dostrzegane i służą do oznaczenia długości geograficznej miejsca dostrzeżeń. Ponieważ oś obrotu Jowisza jest prawie prostopadłe do płaszczyzny jego drogi, przeto słońce nie o wiele schodzi z równika, a przeto temperatura w ciągu roku nie wielkim zmianom ulega. 7. *Saturn* (♄). Najmniejsza odległość od słońca 186, największa $208\frac{1}{4}$, średnia 197 milionów mil; najmniejsza odległość od ziemi 165, największa $229\frac{1}{4}$ milionów mil. Wielkość średnicy rzeczywista przeszło 15,000 mil, pozorna $16\frac{1}{2}$; objętość jego jest 734,8, masa 101,4, raza większa od objętości i masy ziemi, gęstość zaś średnia 0,138 gęstości ziemi. Czas gwiazdowy obiegu trwa 10,759 dni i 5 godzin, a zatem przeszło 29 lat; obrót około osi uskutecznia w $10\frac{1}{2}$ godzin, a spłaszczenie pod biegunami wynosi $\frac{1}{10}$. Oś obrotu do płaszczyzny drogi nachylona jest pod kątem 64° . Saturn daje się poznać po świetle małym białym; uważany za pomocą teleskopu, przedstawia pasy równoległe do równika, lecz mniej wyraźne a szersze niż na Jowiszu. Godny uwagi szczególniej z przyczyny dwóch płaskich, cienkich pierścieni, które z nim i między sobą są spółśrodkowe. Odległość między Saturnem i pierwszym pierścieniem wynosi przeszło 4,000, odległość między pierścieniami około 400, szerokość pierścienia wewnętrznego około 3,700, szerokość zewnętrznego 2,300, grubość pierścienia według Herszla młodszego 22, według Schrötera 119 mil. Galileusz pierwszy w r. 1612 odkrył pierścień Saturna, lecz dopiero Huyghens w r. 1655 potrafił zjawisko przedstawić dokładnie, a w r. 1715 Cassini odkrył, że Saturn ma dwa pierścienie. Późniejsi obserwatorowie dostrzegli, że pierścień zewnętrzny dzieli się jeszcze na węższe pierścienie. Pierścień jest także ciałem stałym, nieprzezroczystym i uskutecznia razem z Saturnem obroty około osi. Co lat $14\frac{3}{4}$, pierścień staje się niewidzialnym, a w połowie tego czasu okazuje się najszerszym. Saturn ma 8 księżyców, z których jednego odkrył Huyghens 1655 r., czterech Cassini 1671—84 (i nazwał ich Sidera Ludovicea), dwóch Herschel 1789 i jednego 1848 r., Lessel i Bond. Z wyjątkiem najpierwej odkrytego, który jest szóstym, i który jest prawie tej samej co Mars wielkości i ósmego nie wiele ustępującego tamtemu co do wielkości, inne, a szczególnie dwa pierwsze tak są małe, że tylko za pomocą dobrych teleskopów mogą być widziane i dla tej przyczyny dotąd bardzo niedokładnie poznane. Ich odległości od Saturna wynoszą 3,35, 4,30, 5,28, 6,82, 9,52, 22,08, 26,78, 64,36 promienia planety. 8. *Uran* (♅). Odkryty przez Herszla starszego d. 13 Marca 1781 r. i od niego *Georgium Sidus*, przez innych astronomów angielskich i francuzkich *Herszlem*, a w końcu na wniosek Bodego, nazwany Uranem, które to nazwisko powszechnie zostało przyjęte. Widzialny on jest gołym okiem w postaci gwiazdy szóstej wielkości; najmniejsza odległość jego od słońca 378, największa 415, średnia $396\frac{1}{2}$ milionów mil; odległość od ziemi 357—436 milj. mil. Średnica rzeczywista 7,500 mil. pozorna 4". Objętością przeahodzi ziemię 82 razy, masą oko-

ło 15 razy, a gęstość jego jest 0,180 gęstości ziemi. Czas obiegu gwiazdowy 30,686 dni $19\frac{3}{4}$ godziny, czyli prawie lat 84. Niewiadomo czyli obraca się około swojej osi, lecz spłaszczenie jego pod biegunami wynoszące około $\frac{1}{9}$ wskazuje, że obrot ten powinien bardzo szybko się odbywać. Natężenie światła i ciepła na tej planecie musi być nader słabe. W biegu jej około słońca dają się dostrzegać wielkie zboczenia, objaśnione przez astronoma francuzkiego Leverrier'a istnieniem jeszcze bardziej od słońca oddalonych planet, której masa jest bardzo znaczna. Uran oku nieuzbrojonego bardzo niewyraźnie się przedstawia w postaci gwiazdy szóstej wielkości, w teleskopie przedstawia tarczę okrągłą matową, lecz oświetloną jednostajnie bez plam i pasów. Uran ma ośm księżyców, tém różnią się one od wszystkich planet i ich towarzyszy, że poruszają się od wachodu ku zachodowi, w płaszczyznach prawie prostopadłych do ekliptyki; ich odległości od planety równają się 7,44, 10,37, 13,12, 17,01, 19,85, 22,75, 45,51, 91,01 promieni Urana. 9. *Neptun* (♆) odkryty przez Gallego w Berlinie d. 23 Września 1846 r. na skutek oświadczenia Leverrier'a, który z perturbacyj biegu Urana, nie dających się zapomocą żadnej planety wyjaśnić, wniósł o istnieniu planety dotąd nieznaney, i który domyślnie oznaczył pierwiastki jej biegu, tudzież wskazał miejsce znajdowania się jej na niebie podówczas. Niezależnie od tego i prawie współcześnie na tęż myśl wpadł Adams, astronom angielski. Najmniejsza odległość Neptuna od słońca wynosi 615 $\frac{1}{3}$, największa 626, średnia 620 $\frac{3}{4}$ milionów mil; najmniejsza jego odległość od ziemi 594 $\frac{1}{3}$, największa 647 milionów mil. Średnica rzeczywista równa się przeszło 8,000 mil, pozorna 2,5. Czas gwiazdowy obiegu wynosi przeszło 164 $\frac{1}{2}$ lat. Objętością 110,6, a masą 20,88 raza przechodzi ziemię; gęstość jego średnia wynosi 0,222 gęstości ziemi. Natężenie światła i ciepła na powierzchni Neptuna jest 1,000 razy słabsze niż na powierzchni ziemi. Twierdzono, że jest opatrzony pierścioniem, lecz to nie zostało sprawdzonem. Ma towarzysza (inni utrzymują dwóch), którego odległość od planety równa się 8,9 jej promienia. Arago nazwał tę planetę Leverrierem, jednakże powszechnie przyjęto nazwę Neptuna.

Planiglobium, nazywa się wyobrażenie półkuli na płaszczyźnie, np. przedstawienie półkuli niebieskiej lub ziemskiej.

Planimetr (z łacińskiego: *planus* płaski, z greckiego *metron* miara), tak nazywają narzędzia służące do mierzenia powierzchni figur nakreślonych na płaszczyznach. Najdoskonalsze narzędzia tego rodzaju są Opikoffera i Ernsta, Beuvière'a i Morina. Opisanie tych narzędzi bez przedstawienia rysunkowego, byłoby niezrozumiałem i dla tego je pomijamy.

Planimetryja, albo geometryja płaska, nazywa się część geometryi, zajmująca się figurami płaskimi, pomijając wielkości, mające trzy wymiary; niekiedy ograniczają znaczenie tego wyrazu, rozumiejąc pod nim ten tylko rozdział geometryi, w którym podają się sposoby mierzenia figur płaskich geometrycznych, i to ograniczonych linijami prostemi lub łukami okręgu koła.

Planisferyjum (z łacińskiego: *planus* płaski, z greckiego *sphaera* kula), toż samo znaczenie co Planiglobium (ob.).

Plano Carpino (Jan, de), franciszkan, rodem Polak, wspólnie z Benedyktem także franciszkanem, na żądanie papieża Innocentego IV w r. 1246 odbył podróż do krajów tatarskich i podróży tej zostawił opisanie. Opowiada w niej autor obozaje, zwyczaje, prawa, religiję, słowem na najważniejsze rzeczy uwagę zwraca, rozróżniając pilnie co naocznie widzieli, a czego od drugich się dowiedzieli. Podróż tę ogłosił pierwszy Wincenty Bellovaceni

w swojej *Bibliotheca mundi* (1624), łaciński tekst i angielskie jej tłumaczenie znajdują się w Hakluyta *Princ Navigat*, tom I, francuzkie wyszło w Paryżu 1634 r., później w zbiorze Bergerona 1735 r., nakoniec w *Recueil des voyages publ. p. la société de géographie* (Paryż, 1839, tom IV), hollenderskie ogłoszono w r. 1706, rossyjskie tłumaczenie wydał D. Jazyków w dziele: *Sobranie putieszestwii k Tataram* (tom I, Petersburg, 1826), po polsku przełożył M. Wiszniewski i umieścił w 2-gim tomie swojej *Historii literatury polskiej*, str. 208. Podróż ta i dzisiaj jeszcze z przyjemnością się czyta. W niej we dwa wieki później, Krzysztof Kolumb miał wyczytać ową wiadomość o bogatym państwie Wielkiego Chana, do którego płynąc na zachód, odkrył Amerykę. Są ślady, że ci dwaj podróżnicy jeszcze raz później odbywali drogę w stepy wschodnie, ale już z wyraźnym celem apostołowania wśród niewiernych Persów i Mongołów; jest nawet podanie, że byli umęczeni, dla tego Kościół zaliczył obudwu w poczet błogosławionych.

F. M. S.

Plantacyja (z łacińskiego: *plantatio* sadzenie, sianie). Pod plantacyją rozumie my: 1) czynność sadzenia, siania i w ogóle uprawy roślin; 2) przestrzeń gruntu zajęta pod rośliny, których uprawa jest zamierzona. Niekiedy nazywają także plantacyjami kolonije rolnicze, odległe od metropolii; w tém znaczeniu szczególnie Angliacy używają tego wyrazu.

Plantagenet, przydomek rodziny francuzkiej z Anjou, która po dynastyi normandzkiej na tronie angielskim zasiadła w r. 1154, a w 331 lat później ustąpić musiała Tudorom. Gdy syn Henryka I, ostatniego króla z dynastyi Normandzkiej Wilhelm umarł w r. 1120, korona spadła na jedyną córkę Królewską Matyldę, zaślubioną w r. 1110 cesarzowi Henrykowi V. Panowie możni wcale temu byli nieradzi, król na to nie uważał ale gdy cesarz umarł w 1125 przywołał córkę do Anglii i na zgromadzeniu stanów, kazał ją uznać swą następozynią i zaręczył z 15 letnim Godfrydem Plantagenet synem Fulkona z Anjou. Matężństwo nastąpiło dopiero w r. 1130, baronowie jednak krzywo patrzyli na księcia zagranicznego. Matylda popłynęła z mężem do Normandyi i tam powiła mu syna imieniem Henryka. Kiedy król Anglii umarł, Stefan z Blois siostrzeniec nieboszczyka, wsparty potężnie od baronów angielskich koronę opanował. Matylda pochwyliła za oręż i przez kilka lat walczyła przeciwko Stefanowi, lecz jej nieznośna duma odstręczała serca waszytkich, ale później zmieniły się rzeczy gdy mały Henryk dorosł. Potęga jego była znaczną oprócz bowiem Normandyi i hrabstwa Maine objął po śmierci ojca Anjou i Turenją, a w posagu po żonie Eleonorze, którą 1152 roku zaślubił, otrzymał Gujennę. W roku więc następnym zgromadziwszy luźne wojsko wkroczył do Anglii i tak silnie nacisnął Stefana, iż tenże musiał zawrzeć pokój, uznawszy swym dziedzicem i następcą tronu. Kiedy w r. 1154 Stefan umarł, *Henryk II* wstąpił na tron. Najstarszy syn Henryka, tegoż imienia umarł przed wstąpieniem na tron, a więc następcą po nim został *Ryszard Lwie serce*, który panując od r. 1189 do 1199 umarł bezdziedzicznie. Syn Godfryda trzeciego syna Henryka, Artur miał panować w Anglii, ale czwarty syn zmarłego monarchy zwany *Janem bez ziemi*, zamordował własną ręką Artura w roku 1202. Z małżeństwa Jana z Eleonorą z Angoulem zrodzili się: Henryk III, który po śmierci ojca przy pomocy hrabiego Pembroke (ob.) tron owdładnął, Joanna zaślubiona królowi Szkocyi, Eleonora żona najprzód hrabi Pembroke, a później słynnego Leicesterza i Ryszard (ob.) hr. Kornwalii. *Henryk III* panował od r. 1216 do 1272 a długie jego rzady były nieprzerwanemi zaburzeniami i nader niepomysłne dla Anglii. Ożenił się z Eleonorą z Pro-

wancyl. Z małżeństwa tego zostały dzieci: Edward który po ojcu na tron wstąpił, Małgorzata zaślubiona królowi szkockiemu i *Edmund Garbaty*, obdarzony przez papieża tytułem króla tyzyljskiego. Książę ten zostawił dwóch synów: Tomasza, świętego za znieważenie króla Edwarda II w 1291 ale którego w 68 lat później kanonizowano: i Edmunda hr. Monmoxt, którego syn Henryk został księciem Lankaster. *Edward I* (ob.) panował od 1272 do 1307, książę wielkiego umysłu, miał dwie żony: Eleonorę z Kastylii i Małgorzatę z Francyi, z pierwszego małżeństwa czworo dzieci: Edwarda następcę tronu, Joannę d'Acro zaślubioną hr. Gloucester, Elżbietę żonę hr. Herefor i Margrabię Kornwalii; z drugiego zaś: Tomasza Norfolk, Edmunda hr. Kent świętego za panowania Edwarda III przez intrygi Mortimera. *Edward II* książę małych przymiotów i słabego umysłu, dał się powodować ulubieńcom swym Spencero-wi i Gavestonowi. Żona Izabella z Francyi rozkazała go zamordować w r. 1327. Z małżeństwa tego pozostały dzieci: syn Edward panujący po ojcu i córka Joanna, zaślubiona królowi szkockiemu. *Edward III* (1327—1377) jeden z największych królów Anglii, ożenił się z Filipiną z Henegavii, owocem tego małżeństwa było pięciu synów: Edward książę Czarny, Lionel książę Klarencyi, Jan z Gaunt, Edmund książę York i Tomasz ks. Gloucester. Ten ostatni, z powodu swego meztwa i hojności został ulubieńcem narodu, co ściągnęło nań podejrzenie króla Ryszarda II, który go też kazał w r. 1397 w pobliżu Calais haniebnie zamordować. Z małżeństwa Tomasza z Eleonorą Bohun, został syn Humfried i dwie córki Anna i Eleonora. Książę Czarny zmarły na rok przed śmiercią ojca pozostawił syna Ryszarda, który pod imieniem drugiego panował po dziadku. Stryj jego Henryk IV wydarł mu tron w r. 1399 i w rok potem kazał zamordować w więzieniu. Rodzina panująca na liczne gałęzie rozszczepiona, rozrodziła się bardzo, lecz wymienienie samo ubocznych gałęzi zabraloby nader wiele miejsca, z tego powodu o ważniejszych tylko wspomniemy. Jan z Gaunt, hrabla Richmond, trzeci syn Edwarda III, był regentem w czasie małoletności Ryszarda I, a nawet po jego wstąpieniu na tron rządy sprawował. Lud jednakże go nienawidził z powodu chwylenia się reformy Wiklefa, on to był założycielem linii Lancaster, zaślubiony trzykrotnie; drugą żoną jego była Konstancya córka Piotra Okrutnego, króla Kastylii i Leonu, a Jan po śmierci teścia kusił się o opanowanie obu królestw, ale napróżno. Dom Lankastrów wkrótce po śmierci Jana zmarłego w r. 1399 przybrawszy z herbu swego godło czerwonej róży, pogrążył Angliję w odmętach wojny domowej. *Henryk IV* (ob.) hr. Derby a później ks. Hereford wygnany przez Ryszarda II w r. 1398, wkrótce powrócił dla objęcia dziedzictwa Lankastrów, kiedy zaś król nie obiecał na to pozwolić strącił go z tronu, zamordował i sam został królem. Z małżeństwa jego z Maryją Bohun pozostały dzieci: Henryk V następcą tronu, książę Klarencyi, książę Bedford, który za małoletności Henryka VI był regentem Anglii i Francyi i ks. Gloucester. *Henryk V* (1413—22) nie tylko przywłaszczony tron Anglii utrzymał ale i Francję opanował. Zaślubiony z Katarzyną francuzką, a na syna ich Henryka I spadły korony Anglii i Francyi. Kiedy Karol VII król francuzki, dziedzictwo przodków napowrót wyzwolił z pod przemocy angielskiej, Ryszard z Yorku powstał przeciwko Henrykowi. Pochodzący z linii Clarence miał bliższe prawa do korony, aniżeli przywłaszczyciel Henryk IV. Ryszard legł w prawdzie r. 1460 w bitwie pod Wakefield, ale syn jego Edward IV wystąpił i w następnym roku tron owdładnął. Odtąd rozpoczęły się zajadłe dynastyczne walki Róży Czerwonej i Białej (ob.); nieszczerzny Hen-

ryk VI został przez swego współzawodnika w więzieniu zamordowany. Następcą jego był Edward syn Małgorzaty Andegawskiej, lecz ten wpadł także w moc Króla Edwarda w bitwie pod Tewksbury i padł zamordowany; z nim wygasła linija Lankastrów która przez lat 60 rządziła Angliją. Jan Beaufort hr. Somerset, syn Jana z Gaunt, zostawił dwóch synów: Jana księcia Somerset i Edmunda, ten ostatni objął regencyją państwa po śmierci księcia Beaufort i zginął r. 1455 w bitwie pod Saint-Albans, zaś Jan książę Somerset zostawił córkę Małgorzatę Beaufort, dziedziozkę domu Lakastrów, która zaślubiła Edmunda Tudor hr. Richmond, z tego zaś małżeństwa urodził się syn który w r. 1485 strąciwszy z tronu w osobie Ryszarda III rodzinę Yorku, koronował się królem angielskim pod imieniem Henryka VII. Edmund książę Yorku, czwarty syn Edwarda III i założyciel domu York czyli Róży Białej był księciem nieudolnym i gnuśnym. Umarł w r. 1402 i zostawił z Izabelli kastylskiej Edwarda hr. Rulland. Książę York, człowiek nikczemny zginął r. 1415 w bitwie pod Azincourt bezpotomnie. Brat jego Ryszard został dziedzicem posiadłości i imienia Yorków, wkrótce jednak jako spiskowy zginął na rusztowaniu. Syn jego Ryszard II, jak wspomnieliśmy wyżej, owdzadnął Angliją. Z małżeństwa jego z Cecylią Nevil, córką lorda Westmoreland, był Edward IV król angielski, Elżbieta zaślubiona Suffolkowi; hr. Rulland który zginął w bitwie pod Walkefield bezpotomnie i Małgorzata zaślubiona Karolowi Śmiałemu księciu Burgundyi; Jerzy książę Klarencyi i nakoniec Ryszard ks. Gloucester. Książę Klarencyi miał nadzieję panować po śmierci brata, ale król podburzony przez najmłodszego brata Ryszarda, oskarżył go przed izbą parów o zdradę główną, która też na rozkaz króla skazała go na śmierć. Jako osobliwszą łaskę księżęciu dozwolono obrać rodzaj śmierci; został więc stósownie do żądania utopiony w beczce małmazyi. Edward IV umierając zostawił dwóch synów Edwarda V następcę i Ryszarda, oraz jedną córkę Elżbietę. Ryszard Gloucester kazał obudwóch chłopców w Towrze zamordować a sam tron opanował. Nowy król zostawił syna także Edwarda, który w roku 1484 umarł. Oburzony lud zamordowaniem dzieci Edwarda szewrać pozował, z czego korzystając Henryk Richmond dziedzic Lankastrów, wylądował na brzegi Angielskie z orszakem wygnańców, a wygrawszy bitwę pod Borworth, w której Ryszard III poległ, ogłosił się królem pod imieniem Henryka VII. Ponieważ Lankastrowie prawem przywłaszczenia dotąd koronę posiadali, Henryk VII starał się inną pozyskać, i zaślubił Elżbietę córkę Edwarda IV. Małżeństwo to zakończyło wojny róży czerwonej i białej od 25 lat pustoszące Angliją. Ostatnim potomkiem Plantagenetów był Warwik syn księcia Klarencyi i podobnie jak ojciec został zamordowanym w r. 1499 w więzieniu.

Plantator, wyraz przed sześćdziesięciu laty tylko pomiędzy osadnikami wysp amerykańskich, podległych Anglii używany, w tém samém znaczeniu co u nas rolnik (ob. *Rolnictwo*).

Plantin (Krzysztof), znakomity drukarz, urodził się 1514 r. w Montlouis powyżej Tours, zmarły dnia 1 Lipca 1589 w Antwerpii, w topograficznych swych pracach przewyższył poprzedników, a nawet współczesnych niderlandzkich drukarzy. Gruntowną wielu języków posiadając znajomość, założył on r. 1555 drukarnię w Antwerpii, która wkrótce stała się najcelniejszą. Plantin posiadał przeszło 20 press, płacił w najświetniejszych dlań czasach po 100 dukatów dziennie swoim robotnikom, a posiadając ogromny zasób czcionek był

w stanie drukować we wszystkich językach europejskich. Draki Plantina liczą się do arcydzieł typograficznych i odznaczają się świetnością i poprawnością. Przymiot ten ostatni winien sumiennym i naukowo wywiczonym korektom, hojnie opłacanym, niemniej nagrodom za każdy błąd wynaleziony w drukowanym już dziele udzielanym. Z pośród mnóstwa produkcyj jego prassy, osobliwie się jeszcze wyróżnia drukowana pod nadzorem kapelana dworu Filipa II, króla hiszpańskiego, Ariasa Montana *Biblia polyglota* (8 t., 1569—72). Choć i Filip na pyszne dzieła tego wydanie i zakup papieru dostarczył Plantinowi 6,000 sztuk dukatów, jednakże pomoc królewska nie zupełnie zdołała wydawcę zasłonić od kłopotów finansowych w jakie pogrążyła go ta praca. Udał on się później z częścią swej drukarni do Leydy a zarząd pozostałych w Antwerpii prass powierzył zięciowi Franciszkowi Raphaelengh'owi, który później przeniósł się do Leydy, gdy sam Plantin powrócił do Antwerpii. Córkom swym zostawił w puściznie trzy drukarnie: w Antwerpii, Leydzie i Paryżu. Pierwszą z nich odziedziczył Jan van Morst (*Johannes Moretus*), ostatnią Gilles (Idzi) Bey. Obaj ci zięciowie jego godnie wstąpili w ślady teścia. Znak ogólny druków jego stanowi ręka trzymająca otworzony cyrkiel z napisem: *Labore et constantia*.

Planudes (Maximus), uczonego zakonnik w Konstantynopolu, wysłany 1327 r. przez cesarza Andronika Starszego w poselstwie do Wenecyi, ważną dla starożytnej literatury położył zasługę swojemi greckimi przekładami łacińskich pisarzy i swoim wyborem poezyi do Antologii greckiej. Z oryginalnych prac jego ogłoszono dotąd życiorys Ezopa, epigrammata, listy i mowy, oraz rozprawy dotyczące grammatyki greckiej (w Bachmanna *Anecdota Graeca*; tom II; Lipsk, 1828 r.).

F. H. L.

Plaster (Emplastrum) jest masą zawierającą środki lekarskie przeznaczone do powierzchniowego użycia, mającą konsystencyję stałą, własności klejące; różne przetwory z tej masy także są obejmowane pod wyrazem plaster. Do masy plastru, którą bywa zwykle wosk lub żywica, albo też związki tlenku ołowiu z kwasami tłustymi (mydła ołowiane), wchodzi rozmaite środki lekarskie właściwej postaci, które w skutek przyłożenia plastru do ciała zostają ze skórą w ciągłym zetknięciu. Tym sposobem okryta część ciała ochrania się od wpływu powietrza, uciskania, zimna i t. p. a niektóre plastry wywierają działanie na skórę lub na części głębiej leżące i spowodują w nich rozgrzanie, ochronę, drażnienie, odmiękczenie, przytępienie drażliwości nerwów a przez to złagodzenie bólu, inne przykładają w celu naciągania pęcherzy, w których zbiera się wysięk nagromadzony pod skórą w skutek zapaleń (wezwykatoryje). Najczęstsze jednak użycie plastrów jest w chirurgii w celu połączenia części rozdzielonych, dla umocowania przewiązek, albo też dla wywierania ciągłego ciśnienia przez ciało stale przymocowane zapomocą plastru i t. d.

Plastwik (Jan), doktor prawa kanonicznego i dziekan kościoła katedralnego Warmińskiego, żył za czasów biskupa Pawła Legendorf, na którego żądanie napisał około 1464 r. *Breve Chronicon de vitis Episcoporum Warmniensium*, które się długo ukrywało w archiwum biskupim w Hellsbergu, a dopiero wyszło w Krakowie 1685 r. wraz z Tomasza Tretera dziełem o biskupstwie i biskupach warmińskich, gdzie zajmuje 56 str. Oryginał tego rękopismu znajduje się teraz w bibliotece Ossolińskich we Lwowie.

F. M. S.

Plastyka, albo *sztuka plastyczna*, właściwie jest poddziałem rzeźbiarstwa i znaczy sztukę wyrabiania figur z materiałów miękkich, jak np. z gliny, wosku, gipsu i t. d.; często jednak wyraz ten używa się także jednoznacznie

z rzeźbiarstwem. W obszerniejszém znaczeniu Plastyka jest sztuką zmysłów zownętrznych (filozoficznie mówiąc: praktycznych, to jest zmysłu dotykania i wzroku), przedstawiająca formy organiczne w kształtach cielesnych, a zatem nietylko pozornie za pomocą rysunku i farby. W plastyce poznajemy piękną formę, nie uganianą się za złudzeniem, więc téż wyrzekającą się kolorytu, lubo starożytni zwykli także malować swoje rzeźby. F. H. L.

Plata, czyli *Rio de la Plata*, jedna z największych rzek Ameryki południowej, biorąca źródło w Serra de Montequeira w Brezylji (Minas-Geraes), przepływa pod nazwiskiem Parany południową część tej prowincyi, oddziela San-Paulo, od Goyaz i Matto-Grosso i stanowi naturalną granicę między Brezylją i Paraguajem, a oblewając całe terytoryjum rzeczypospolitej la Plata przerzyna dwie wschodnie prowincyje Stanów zachodnich, (Entre-Rios i Corrientes) i przyjmuje na prawo wody Rio des Mortes, Paranahyby, Rio-Pardo i Paraguaju, na lewo, Rio-Verde, Tiety, Iguaru, a poniżej, wielkiej, prawie jak sama rzeki Uruguaju. Rio de la Plata, ma przy Buenos-Ayres około 8 mil szerokości, a przy samem ujściu 32; kraj zaś przebiega na blisko 280 mil przestrzeni, nazywając się Caleagui, Huapicho, Parana (mijając Minas-Geraes), łącząc się z Uruguajem, bierze już nazwę Rio de la Plata czyli *rzeka srebrna*; początkowo nazywała się *Solis*, od Djaz de Solis, który ją odkrył, lecz Sebastyan Cabot, zwiedzając ją później, zdobywszy na jej brzegach znaczną ilość złota a jeszcze więcej srebra, dał jej nazwę *la Plata*, którą dotąd nosi.

Plata, rzeczpospolita *la Plata*, albo *Argentyńska*, jeden ze Stanów Ameryki południowej, graniczy na północ z Boliwią, na wschód z Brezylją, Paraguajem i Uruguajem, na południo-wschód z Oceanem Atlantyckim, na zachód z Chili, a na południe z Patagoniją; leży pomiędzy 23° a 40° szerokości południowej i 308° a 225° długości jeograficznej, powierzchni ma 7,000 mil kw., i liczy 1,700,000 mieszkańców, z których trzy części krajowców, miasto stołeczne Buenos-Ayres. W r. 1853, rzeczpospolita la Plata obejmowała 14 następujących prowincyj: Buenos-Ayres, Entre-Rios, Corrientes, Santa-Fé, Cordova, Sant Jago del Estero, Tucuman, Salta, Jujuy, Catamarca, Rioja, San-Juan, San Luis, i Medoza. Prowincyje zjednoczone la Plata, stosownie do ich położenia, różnią się klimatem i gruntem, w środku kraju i na wschód, ciągną się obszerne równiny zwane *Pampasami*, i żywiące znaczną ilość bydła; zachód zaś przedstawia wyniosłe płaszczyny często nieurodzajne, lecz za to bogate w bardzo drogie kruszce, między temi dwoma stronami panują gęste i przepyszne lasy. Prowincyje te po większej części, należały początkowo do obszernego wice-królestwa Peru; przyłączone w 1778 r. do terazniejszej Boliwii, Paraguaju i Uruguaju, tworzyły udzielne wice-królestwo nazwane *Rio de la Plata*. W 1810 r. wzięły znaczny udział w zaburzeniach panujących w posiadłościach hiszpańskich, w 1811 r., wojska pozostałe wierne ojczyźnie zostały pobite (pod Piedras), rząd zgromadzony w Buenos-Ayres (od 1813 do 16 r.), częstym ulegał zmianom, aż nareszcie kongres zwołany w Tucuman ogłosił konstytucyjną, ustanowiono więc rzeczpospolitą i stosowne rządy, co jednak nie tamowało anarchii, bo związkowi z federalistami ucieleżeli się ciągle. Przemysł w la Plata jest żaden, a handel bardzo ograniczony. Związek prowadził od 1826—1828 r. nie pomyślną wojnę z Brezylją o posiadłości Uruguaju czyli Montevideo, które ostatecznie za niepodległe uznane zostały. Ważne nieporozumienia z Francją zaszły w 1838 i 1840 r., z powodu słusznych zażaleń rezydenta francuzkiego, zaledwie po

długiej blokadzie uspokoił szczęśliwie admirał Mackau (20 Październ. 1840 r.) lecz znowu nowe trudności wynikły z postanowienia prezydenta Rosas co do Montevideo, i zaledwie po nowym oporze, w 1851 roku ukończone zostały. Od 1853 r., Buenos- Ayres odłączyło się od związku.

Plata, stolica Boliwii. ob. (*Chuquisaca*).

F. H. L.

Platan (*Platanus*), rodzaj roślin obejmujący drzewa wysokie, pokryte korą zupełnie gładką, której kawały corocznie odpadają. Liście ma wielkie, dłoniasto dzielne a kwiaty zebrane w gęstogłówki kuliste, nmieszczone na szypułkach pochyłonych ku dołowi. Zgatunków: platan wschodni (*Platanus orientalis*), dziko rosnący w Grecyi i na Wschodzie, w którym starożytni Grecy i Rzymianie mieli upodobanie i troskliwie pielęgnowali; pod cieniem to platanów zbierała się młodzież dla słuchania nauk mędrooów w Atenach w tak zwanych akademijach. Obecnie w całej południowej Europie napotyka się to drzewo w ogrodach i przy drogach. Ponieważ drzewo to niemoże wytrzymać zim Europy środkowej, przeto zwykle napotykamy tutaj Platan zachodni (*Pl. occidentalis*), pochodzący z Ameryki północnej. Niektórzy utrzymują, że platanys są zdrowiu szkodliwe, a to s przyczyny puchu pokrywającego dolną powierzchnię młodych liści, który po oddzieleniu się zanieczyszcza powietrze i szkodzi narzędziom oddychania osób znajdujących się pod temi drzewami. Niesłuszności tego mniemania dowodzi długie zbieranie się młodzieży Aten starożytnych pod platanami bez uszczerbku na zdrowiu.

Platea (po grecku *Plataia*, po łacinie *Plataea*), miasto w zachodniej Beooyi, pamiętne w dziejach, leżało na równinie przy stoku góry Cyteron, na południo-zachód od Teb. Tu były sławne świątynie Minerwy i Junony. Kiedy Platejczycy przyjęli wraz z Ateńczykami udział w bitwie pod Maratonem, Platea zburzoną została przez Persów; odbudowano ją później, lecz zniszczyli następnie Tebańczycy dwukrotnie podczas wojny Peloponneskiej, po czém została w gruzach, dopóki nie wzniosła się znowu za Filipa Macedońskiego. Na równinie pod tem miastem Grecy, pod wodzą Pauzanijasa (*ob.*) i Arystydesa (*ob.*) pobili w dniu 25 Września r. 479 przed Chr. nierównie liczniejszą armiją lądową Persów pod Mardonijuszem; wódz perski poległ, a ważna ta bitwa uwolniła na zawsze Grecyję i wszystkie sąsiednie kraje w Europie od nacisku barbarzyńców, zwłaszcza gdy i flotta perska prawie jednocześnie pobita została przez Xantypa pod Mykale. Dotąd jeszcze pod wioską Kokla znajdują się ruiny murów i dawnej akropolii.

F. H. L.

Platen-Hallermünde (August hrabia von) urodzony 24 Paźd. 1796 r. w Ansbach, i do wojska przez ojca przeznaczony, uczęszczał do szkoły kadetów a później do instytutu paźlów w Monachium, następnie jako bawarski porucznik miał udział w drugiej wyprawie przeciw Francyi. Od r. 1818 uczył się w Würzburgu, a później w Erlangen, i poświęcał szczególnie języnom i naukom filozoficznym. Pisał rozmaite poezyje i sztuki dramatyczne, znakomite mistrzostwem języka i budową wiersza szczególnie ku satyryzmowi skierowanego. W roku 1826 wyjechał do Włoch, gdzie wydał wszystkie swoje dzieła, a między innemi: „*Historija królestwa Neapolitańskiego od 1814 do 1843*, pełną godności i ożywienia. Odtąd dwa razy tylko wracał do Niemiec, a lękając się cholery, schronił się we Wrześniu 1835 do Syoylii. Ale w Syrakuzie dostał gwałtownej gorączki, na którą zmarł 5 Grudnia tegoż roku. Pośmiertne wydanie wszystkich jego dzieł, wyszło w Sztuttgardzie r. 1838 i w 1847 w 5 tomach. Część jego poezyj nie dozwolonych przez niemiecką cenzurę, wyszła w Sztuttgardzie 1841 roku. Platen tę ma zasługę, że w cza-

sie, gdy forma poetyczna zupełnym groziła upadkiem, słowem i czynem o nią się upomniał; sam doskonaly wzór w tym względzie pozostawił, mianowicie w swoich odach i hymnach z ostatnich lat życia jego pochodzących. Mało który poeta tak dobrze jak on ozuł swoje powołanie i w takim stopniu uważał je za święte zadanie życia; ząd pochodziło jego oburzenie na wszelką karłowatość poetyczną. Oba jego arcydzieła „*Die verhängnisscolle Gabel*” i „*der romantische Ödipus*”, nie tyle walczą osobiście przeciw Müllnerowi i Immermanowi, jak przeciw całej dążności niemieckiej poezji. Jego „*Polenlieder*” daly początek temu później znakomitej poezji politycznej. Nie doszedł on wprawdzie do zupełnego i odpowiedniego rozwoju swojej indywidualności, ale jego utwory stawia go na równi ze współczesnymi. W r. 1853 utworzono składkę na wzniesienie mu pomnika. Hrabłowska linija (Platen zu Hallermünde), dzisiaj jeszcze kwitnąca, pochodzi od prastarego, bo już w X wieku w marchii brandenburskiej istniejącego rodu Platenów i należy do gałęzi pomeraniańskiej, mianowicie na Rugii osiadłej i znaczne dobra mającej, ale z brandenburską wcale nie spokrewnionej a wywodzi się od domu Grankowitza w Rugii.—*Franciszek Ernest von Platen*, ur. 1631, zmarł 1709 jako tajny radzca i pierwszy minister elektorsko-brunszwicki, został dnia 20 Lipca 1689 wyniesiony na godność dziedzicznego hrabiego i zarazem wynagrodzony urzędem jeneralnego dziedzicznego pocztmistrza, dla każdego najstarszego w radzie według prawa pierworodstwa. Tytuł ten pozostał przy hrabiowskim domu, pomimo iż hr. Jerzy Ludwik von Platen 1736 dochody i administracyę urzędów pocztowych sprzedał elektorstwu. Hrabia Platen Hallermund jest od r. 1819 członkiem pierwszej hanowerskiej Izby, a od r. 1828 nosi tytuł jasnie wielmożnego (Erlaucht): Obecnie głową rodu jest hr. Jerzy von Platen ur. 7 Listopada 1785; z pięciu jego synów hr. Adolf, Ludwik, Karol von Platen ur. 10 Grudnia 1814 był radzcą legacyi hannowerskiej, a do 1852 r. sprawującym interesa w Wiedniu. Bratem hrabiego Ernesta, Franciszka Platena (ur. 7 Listopada 1739, zm. 17 Lutego 1818 r. jako bawar. rzecz. tajn. rad.), ojca wspomnianego hrabiego Jerzego von Platen był hrabia August von Platen ur. 22 Czerwca 1748, zmarły jako bawar. wielki łowczy. Synem tego ostatniego jest poeta hrabia August von Platen.

Plater (herb), na tarczy trzy pasy w poprzek, a czwarty na nich z ukosa, z góry od prawego boku tarczy na dół na lewy bok.

Plater, starożytna rodzina inflantska, pierwotnie pochodząca z Westfalii i ząd od gniazda swego zamku Broel piszą się hrabiami *Platerami de Broel*. Sprawowali oni zdawna znaczone urzędy w Inflantach, potem przeniesli się do Litwy, Zmajdzi i Polski znakomite piastując dostojności. Z tych wymieniamy: **Plater** (Jan Ludwik), syn Jana Andrzeja, wojewody inflantskiego, został wojewodą tamże 1735 r., umarł w r. 1736; bystrego dowcipu, biegłości w interesach krajowych i publicznych niepospolitej, zamiętowany w poezji łacińskiej którą sam uprawiał i zostawił wiele swolch wierszy w tym języku. *Kazimierz Konstanty*, syn Konstantego Ludwika, kasztelana trockiego, a wnuk poprzedzającego. Urodził się w r. 1748, obrany posłem z Inflant na sejm elekcyjny 1764 r.; był nim także na sejmie 1766 r. Członkiem rady nieustającej mianowany w roku 1776, zostawał lat 7 w departamencie sprawiedliwości. Później na sejmie grodzieńskim r. 1784 powtórnie do tejże rady wezwany, zostawał w niej drugie lat 4. Postawiony przy królu, wpływał do interesów zagranicznych i towarzyszył mu w podróży do Kaniowa 1787 r. którą opisał w listach (druk. w *Gaz. Warsz. 1858 r.*) i wydanych osobno przez J. J. Kraszewskiego (Wilno, 1860 r.).

W r. 1792 jeździł jako poseł do Petersburga, zostawiwszy opis swoich czynności w *Dyaryjuszu* (druk w *Dodatku do Gzazu 1856 r.*). W r. 1793 został ostatnim Podkanclerzym litewskim. Umarł w r. 1807. Oprócz wyżej wymienionych, jest on autorem następujących dzieł: 1) *Listy posła i konsyliarza synów do ojca na wsi mieszkającego, oraz odpowiedź tegoż ojca w materjach sejmu dzisiejszy zatrudniających*, (9 części, Warszawa, 1788). 2) *List obywatela do ojca z synem posłem korrespondującego* (tamże, 1788, w 8-ce). 3) *Kosmopolita do narodu polskiego* (tamże, 1789, w 8-ce). 4) *Mowy, zdania i przemówienia się na sejmie 1788 r. rozpoczętym miane* (tamże, 1791, w 8-ce). 5) *O banku narodowym w Polsce* (tamże, 1789). 6) *Głos starostów do stanów zgromadzonych na sejm 1789 r.* (tamże, 1789). 7) *Quelle chose concernant la souveraineté du Roi et de la république de Pologne sur les Duchés de Courlande et de Semigalle* (tamże, 1792); niemieckie tłumaczenie z uwagami przez Fr. Schulza, wyszło pod tytułem: *Beitrag zur neuesten Staatsgeschichte der Herzogthümer Kurland und Semigallen* (Mitawa, 1792) i wiele innych. Zostawił zaś w rękopiśmie *Dzieje królestwa Polskiego za Stanisława Augusta* (tomów 16, w 8-ce). — Ludwik, syn poprzedzającego, znakomity leśnik i geograf, urodził się w r. 1775, w młodym wieku służył wojskowo, był adjutantem przy Sierakowskim. W r. 1085 mianowany wizytatorem uniwersytetu wileńskiego, od r. 1807—1811 był Inspektorem lasów rządowych w ośmiu guberniach zachodnich cesarstwa. W r. 1816 mianowany sekretarzem stanu w królestwie, generalnym dyrektorem dóbr i lasów rządowych, prezesem rady politechnicznej, w końcu senatorem kasztelanem. Mąż wielkiej zdolności, jemu to winniśmy urządzenie lasów skarbowych w królestwie i większą część projektów administracyjnych księcia Lubeckiego, którego Plater był prawą ręką. Po roku 1831 udał się za granicę, a następnie osiadł w dobrach swoich Psarskie w wielkiem księstwie Poznańskim, gdzie umarł w 1846 r. Oprócz artykułów umieszczanych w *Dzienniku wileńskim*, *Sylwanie warszawskim* i innych, wydał osobno: 1) *Rzecz o gospodarstwie leśnem* (Wilno, 1807, w 8-ce). 2) *Opisanie geograficzno-historyczno-statystyczne województwa Poznańskiego* (Paryż, 1841 r., w 8-ce), z którego powstało znacznie pomnożone i poprawione 3) *Opisanie historyczno-statystyczne w. k. Poznańskiego* (Lipsk, 1846, w 8-ce). 4) *Les affaires de Cracovie* (Paryż, 1844) i t. d. — Stanisław, brat poprzedzającego, urodził się w Dowgilelszkach na Litwie 1784 r. Wychowany starszannie, od młodości zwrócił się do naukowych poszukiwań. Z tém wszystkim za wkroczeniem Francuzów wstąpił do wojska polskiego 1806 r. którego losy podzielał aż do r. 1815. Poczem wszedł do nowoorganizującej się artylleryi w Warszawie, w stopniu majora. Wkrótce jednak podał się do dymissyi i pracowitość swoją na pole piśmiennictwa przeniósł. W kilka lat po opuszczeniu służby osiadł w dobrach swoich w wielkiem księstwie poznańskim. Umarł we Wronianach 1851 r. Wydał z druku: 1) *Geografija wschodniej części Europy czyli opis krajów przez wielorakie narody sławiańskie zamieszkałych* (Wrocław, 1825, w 8-ce). Jestto właściwie geografija dawnej Polski. 2) *Wybór dzieł dramatycznych A. Kotzebue, wolne naśladowanie z niemieckiego* (Warszawa, 1826). 3) *Atlas historique de la Pologne accompagné d'un tableau comparatif des expéditions militaires dans le pays pendant le 17, 18 et 19 siècle* (Poznań, 1827, in folio), kart litografowanych 10 i drukowanych 12. 3) *Plan des sièges et batailles qui ont eu lieu en Pologne pendant le XVII et XVIII siècle accompagnés d'un texte explicatif* (Wrocław, 1828, in folio). 5) *Lettres du Roi de Pologne Jean Sobieski à la Reine*

Marie Casimire pendant la campagne de Vienne, trad. de pol. (Paryż, 1826). Na czelo tego tłumaczenia znajduje się obszerny wstęp historyczny napisany przez Salvandego. 6) *Les Polonais au Tribunal de l'Europe* (Paryż, 1831, w 8-ce). 7) *Atlas statystyczny Polski i krajów okolicznych* (Poznań, in fol.), na 5 arkuszach. 8) *Mała Encyklopedia polska* (Leszno, 1839—47, 2 tomy; w 8-ce). Dzieło dobrze pomyślane ale wykonane bez krytyki. Pisał także wiele artykułów do *Przyjaciela ludu*. — Adam, starożytnik i naturalista, syn Augusta Hiacynta, marszałka dynaburskiego, rodzonego brata Kazimierza Konstantego, urodził się w r. 1790. Otrzymał staranne wychowanie, od młodości oddawał się naukom przyrodzonym i archeologii, był podkomorzym dynaburskim, następnie marszałkiem powiatu dynaburskiego, oraz dozorcą honorowym szkół tegoż powiatu, posiadał w Krastawiu bogatą nader bibliotekę, w dzieła polskie obfitą i rzadkie zbiory starożytności krajowych. Umarł w r. 1862. Oprócz licznych rozpraw historycznych i archeologicznych, tudzież poezji umieszczonych w *Tygodniku Petersburskim* w latach 1836 i 1837 w *Rubonie*, w *Przyjacielu Ludu* i w *Atheneum Kraszewskiego*, osobno wydał: 1) *Rzut oka na skład geognostyczny Instancji* (Wilno, 1832, w 8-ce, z rycinami). 2) *Widoki pozostałych w Krakowie pomników starożytnych Polski* (Kraków, 1826, w 4-ce z sześciu rysunkami). Widoki te miały wychodzić zeszytami, w każdym po sześć rycin z dołączonym opisem, lecz więcej nad jeden poszyt nie wyszło. 3) *O dawnych grobach i starożytnościach odkrytych w Inflantach polskich*, po polsku i po niemiecku (Ryga, 1848, w 8-ce). 4) *Spis zwierząt ssących, ptaków i ryb krajowych* (Wilno 1852, w 8-ce). 5) *Opisanie hydrograficzno-statystyczne Dźwiny zachodniej, oraz ryb w niej żyjących*, wydane z Biblioteki wileńskiej, Muzeum starożytności (Wilno, 1861 r., w 8-ce). — Józef, agronom, brat poprzedzającego, urodził się w r. 1796, był marszałkiem powiatu Rzeżyckiego, człowiek światły, uczony rolnik, pisał o gospodarstwie i książki dla ludu, był współpracownikiem w *Atheneum*, do którego pisywał pod zmyśloném nazwiskiem *J. Plaskoziewskiego*, pisywał także wiele artykułów do *Rubona* i *Tygodnika petersburskiego*. Umarł w Wilnie 1852 roku. Osobno wydał z druku: *Kocznik gospodarski* (Wilno, 1839, w 8-ce). 2) *Czytelnia dla służących* (tamże, 1842; dwie części). 3) *Czytania na dni niedzielne i świąteczne* (tamże, 1845). — Włodzimierz Stanisław, współczesny zasłużony wydawca pomników historycznych, gorliwy zbieracz i znawca, urodził się w Litwie 1831 r. z ojca Wilhelma Ignacego hrabiego Broel Plater, zmarłego w 1854 r. Z początku oddawał się poezji, później zamilowawszy nauki historyczne, nie szczędził starań i kosztów na odkrycia i ogłoszenia źródeł tyczących się dziejów Polskich, do takich należą pomiędzy innemi: *Zbiór pamiątek do dziejów polskich* (Warszawa, 1858—59, tomów 4, w 8-ce). F. M. S.

Platerowa (Izabella z domu hrabianka Borch), małżonka Kazimierza, podkanclerzego wielkiego litewskiego, urodziła się w Warklanach 1752 r., umarła 1813 r. Pani bardzo światła, ona pierwsza u nas była redaktorką czasopisma dla dzieci, które wydawała na wzór dzieła Berquiena (ob.), pod tyt.: *Przyjaciel dzieci*, dzieło tygodniowe (Warszawa, 1789—92, t. 5, w 8-ce). F. M. S.

Platerowanie, jest połączenie blachy miedzianej z blaszką srebrną większej lub mniejszej grubości. Sztuka ta najprzód wynaleziona we Francyi około roku 1785, lecz z powodu następnie zaszelej rewolucyi, tam zapomniana, a wprowadzona do Anglii została tam udoskonaloną. Około r. 1810 zaczęto we Francyi wyrabiać przedmioty platerowane, nie ustępują w piękności

kności rzeczom najstaranniej wykonanym ze srebra. Waga blaszki srebra powlekającej miedź bywa rozmaita, zwykle wynosi $\frac{1}{20}$ — $\frac{1}{10}$ całkowitego ciężaru wyrobu. Platerowanie uskutecznia się następującym sposobem. Bierze się blacha miedziana ważąca np. 10 kilogramów (około 25 funtów), gruba na 2 centymetry (10 linii); po oskrobaniu jej powierzchni przepuszcza się pomiędzy walcami dla uczynienia jej równiejszą i więcej spojną. Skrobia powierzchnię powtórnie dla zdjęcia ciał obcych, mogących do niej przylegać; następnie bierze się sztabka srebra odpowiedniego ciężaru; jeżeli w wyrobie srebra ma stanowić $\frac{1}{10}$ część, w takim razie ważyć powinna 750 grammów, poczem ją walcują na blaszkę, której powierzchnia powinna przenosić o tyle powierzchni miedzi, aby brzegi blachy srebrnej mogły być zagięte pod brzegi miedzianej. W tym razie wzięto srebra 250 grammów za wiele, które po połączeniu blachy srebrnej z miedzianą przez obcięcie brzegów odejdą. Powierzchnię blachy miedzianej mającą być pokrytą srebrem, powlekają mocnym roztworem azotanu srebra, potem blachy składają, starając się o jednostajne ich przyleganie, co osiągają przez uderzanie młotkiem drewnianym; następnie całość rozgrzewają do brunatnej czerwoności i przepuszczają pomiędzy walcami; poczem blacha platerowana jest przygotowana na wyrobę.

Platforma (z włoskiego: *piata forma*). W ogólności platformą nazywa się sztucznie utworzona powierzchnia płaska, pozioma, znajdująca się w takich miejscach, w których jej zgodnie z naturą rzeczy oczekiwać nie było można. Tak np. nazywają platformą równinę poziomą, obszerną, utworzoną na spadzistości góry, albo też spłaszczoną powierzchnię góry; podobnie platformą nazywa się wśród równiny usypany pagórek w szczycie spłaszczony. Platformą nazywają także dachem płaskim nazywają płaszczyznę albo powierzchnię nieznaną od płaszczyzny poziomej odstępującą, która zastępuje miejsce dachu na budynku. Platformami także nazywają na dworcach kolei żelaznych podłogę na zewnątrz wzdłuż dworca urządzonej, znajdującą się w jednym poziomie z podłogą dworca i wagonami, podjeżdżającymi dla przyjęcia podróżnych i bagaży.

Platina (Bartłomiej), urodził się r. 1421, nazywał się właściwie *Sacchi* i przybrał nazwę *Platina*, od miejsca swego urodzenia to jest Piaceno w sąsiedztwie Kremony, zrazu służył wojskowo, lecz później poświęcił się wyłącznie naukom. Przyjęty w Rzymie jak najprzejmiej przez kardynała Bessariona, otrzymał od papieża Pijusa II, posadę w założonem przez niego kolegium *Abbreviatori*, i składającym się z wielu uczonych i najslawniejszych literatów. Paweł II papież, następca Pijusa II, nieprzyjaciel nauk, zniósł to kolegium, nie zwróciwszy nawet pracującym pieniędzy, jakie oni zapłacili za swój urząd. Uczeni pozbawieni płacy i pokrzywdzeni, wiele narobili krzyku, i Platina w uniesieniu napisał list następny do papieża: „Jeżeli wam wolno było pozbawić nas urzędu, który kupiliśmy regularnie, nam przeto wolno skarżyć się na niesprawiedliwość, której staliśmy się ofiarą. Udamy się do księząt i do królów, i prosić ich będziemy o zwołanie soboru przeciw tobie; będziesz się przed nim usprawiedliwiał i powiesz dla czegoś nas wypędził z urzędu prawnie zajmowanego.” Taka zniewaga pociągnęła za sobą kilkomięsieczne więzienie Platina. Wyjednał jego uwolnienie jego protektor kardynał Gonzaga. W kilka lat potem Platina był obwiniony o udział w spisku na życie Pawła II, wraz z innymi uczonymi. Brany na tortury, do niczego nieprzyznał, się bo był zapewne niewinny. Syxtus IV następca Pawła II, wrócił Platynę do urzędu i mianował bibliotekarzem Watykanu r. 1475. Platina żył odtąd w pokoju i umarł r. 1481. Tritemiusz nazywa go: *Vir unde-*

quaque doctissimus, philosophus et rhetor celeberrimus, ingenio subtilis et vehemens, eloquio disertus et mulcens. Głównem jego dziełem, z pomiędzy wielu innych, jest: *de Vitis pontificum Romanorum*. Tu się zemścił za prześladowanie, jakie cierpiał ze strony Pawła II, opisując go najniekorzystniej pod względem obyczajów i postępowania i zarzucając mu, że wszystkich humanistów czyli filologów uważał za heretyków, i że razdził Rzymianom iżby niepozwalali synom swoim nauk klasycznych, gdyż dość dla nich umieć czytać i pisać. Kardynał Quirini (zmarty r. 1755), bronił w osobnym piśmie Pawła II od powyższych zarzutów. Oprócz tego Platina wydał dzieła: *De falso et vero bono*; *Dialogus contra amores*, *Dial. de vera nobilitate*; *Hist. inclitae urbis Mantuae et serenissimae familiae Gonzagae*. L. R.

Platon, obok wielkiego swego ucznia Arystotelesa (ob.), najznakomitszy i najgłębszy ze wszystkich myślicieli greckich, syn Arystona, urodzony 429 r. przed nar. J. Chr., potomek szlachejnej i zamożnej rodziny, która między swoich przodków zaliczała króla Kodrusa, za młodu z zapamiętaniem oddawał się poezji, mianowicie lirycznej i dramatycznej; wszakże zażyłość z Kratytem, zwolennikiem Heraklita, zwróciła go wyłącznie do studyjów filozoficznych. Od 20 roku swego życia aż do śmierci Sokratesa, a zatem przez lat mniej więcej 9, nieprzerwanie zostawał z nim w najściślejszych stosunkach naukowych i przyjacielskich; morderstwo sądowe dokonane na mistrzu, utwierdziło w nim tęgą oddawna wstręt przeciwko ustawom demokratycznym. Zmuszony opuścić Ateny, bawił przez czas jakiś przy Euklidesie w Megarze, gdzie gruntowniej starał się wniknąć w myśl zasadniczą filozofii eleackiej i nauki Pythagorasa; jakoż wkrótce Platon, wsparty tym nowym zasobem, badania swoje stosować począł do nierównie rozleglejszego zakresu, aniżeli dotykał nawet sam Sokrates. Z Megary puściwszy się w podróż, zwiedził najprzód Cyrenę i Egipt, potem Włochy, gdzie przestawał z najcelniejszych Pythagorejczykami, jako to: z Archytasem z Tarentu, Tymeuszem z Lokrów i t. d.; w końcu udał się do Sycylii. Tu tyran Dyjonizyusz, obrażony jego szlachetną prawdomównością, wydał go, jako Ateńczyka, ówczesnym swoim sprzymierzeńcom Lacedaemonczykom, którzy sprzedali go za niewolnika w Eginie; wykupiony atoli przez Annicerysa z Cyreny, w 40 roku życia powrócił do Aten, gdzie w gmachu za bramami miasta, akademią zwanym, rozpoczął swój zawód nauczycielski. Później dwukrotnie jeszcze udawał się do Syrakuzy, gdzie jednak i z młodszym Dyjonizym nie mógł trafić do ładu; tyrana bowiem dręczyła moralna powaga Platona, jakoż niedługo po wygnaniu Diona powrócił znowu do Aten. Zdaje się, że w tych blizkich stosunkach z władzami Sycylii, spodziewał się zrazu przeprowadzić swoje przekonanie i teoryje polityczne; czując boleśnie doznany zawód, dożył przecieć późnej starości, umarł bowiem w 80 roku życia (r. 348 przed nar. J. C.), w pełnej czerstwości ciała i umysłu, podczas uczty weselnej. Grobowiec jego uczczono pięknym nadpisem. Filozofja Platona jest, wspierającą się zarówno na dyalektyce, fizyce i etyce, jakoż od niego dopiero zaczęto u Greków naukę filozoficzną dzielić na wspomniane trzy główne gałęzie. Nie ograniczał się tedy Platon na owym zakresie etycznym, w którym zamykał się Sokrates; znał on zbyt dobrze spekulacyje filozofów przed-Sokratesowych, iżby w samych ich pomiędzy sobą sprzecznościach, nie miał upatrywać powodu do pogodzenia takowych i do wykształcenia nauki w jedną spójną całość. Jednocześnie jest on dalekim od zbyt skwapliwego wnioskowania; pisma jego nacechowane są duchem badawczym, dopuszczające sprostowania i dopełnienia; zdaje się, że na-

wet w podeszłym już wieku uległ jakimś zwrotowi do zasad Pythagorejczyków. Nie jest to więc bynajmniej rzecz przypadkowa, że w pismach swoich używał formy dyjalogu, przeznaczonej z natury na awydatuicenie procesu tworzenia się myśli; forma ta bowiem jak najdokładniej zgadzała się z całym sposobem myślenia Platona. Nieraz to, co przychodziłoby mu z trudnością wyrazić w ściśle wybitnych pojęciach, lubił napomykać symbolicznie pod szatą poetyczno-mytyczną; jakoż niektóre z jego mytów należą do najpiękniejszych płodów ducha greckiego. Pierwiastek ten poetyczny i symboliczny nie przeważa przecież do tyła w jego pismach, żeby aż zaćmiewał dążność naukową i treść ich spekulatywną; najcenniejsze bowiem dyjalogi Platona zawierają dyjalektykę tak abstrakcyjną, że trudno zaiste mniemać, jakoby w poezji upatrywał rzeczywisty wyraz wiedzy filozoficznej. Najznakomitsi jego komentatorowie, Schleiermacher i Hermann, starali się wykazać z pism jego cały rozwój tej wiedzy; co do nas, zgodzilibyśmy się raczej na zdanie drugiego z tych uczonych, według którego w sprzeczności z pierwszym zasady Platonskie wychodzą z wolna po za szczytłe granice zasad Sokratesowych i uzupełniają się coraz dokładniej i szerzej. Dzieła Platona, według układu Schlaiermachera, rozpadają się na trzy główne okresy, z których pierwszy obejmuje wstępny dyjalog, pod tytułem: *Fedrus* (*Phaidros*), sokratyczne, jak np.: *Protagoras*, *Parmenides*, *Lysis*, *Laches*, *Charmides*, *Euthyphron*, *Apologia*, *Kriton* i kilka pomniejszych, ukazujące jako prawdziwy cel filozofii idee, a dyjalektykę jako środek osiągnięcia tego celu. W drugim okresie mieszczą się dyjalogi dyjalektyczne czyli pośredniczące, których zadaniem jest rozwijanie sprzeczności pomiędzy wiedzą pospolitą a filozoficzną, oraz zastosowanie jej zarówno do fizyki, jak do etyki; do takich utworów należą: *Gorgias*, *Teetet* (*Theaitetos*), *Kratylos*, *Uczta*, *Polityk*, *Fedon* (*Phaidon*) i *Philelos*. Do trzeciego nakoniec okresu zaliczamy utwory właściwie zasadnicze i ściśle naukowe, jaki są: *Tymeusz* (*Timaios*), *Kritias*, dziesięć ksiąg: *O państwie*, oraz podejrzanej nieco autentyczności księgi *O prawach*. Wszystkie te dzieła, należące do najpiękniejszych i najszlachetniejszych kwiatów geniuszu greckiego, wiekuiestemi pozostaną pomnikami kultury helleńskiej i dobroczynne zawsze będą wywierać wpływy na wszystkie umysły wrażliwe; przenika je bowiem na wskroś nietylko powaga głęboko spekulatywna, prawdziwy duch naukowego badania, lecz zarazem wzniosły i trwały zapal dla wszystkiego co dobre i piękne. Nie goniąc ani za przemijającym pozorem wrażeń zmysłowych, ani za pokorą żądz ludzkich, Platon owszem szuka tego co pozostaje w sobie wiecznie niezmienném, a to zapuszczanie się w obszar wyższego świata myśli, mianuje on częstokroć wspomnieniem (*anamnesis*), zaś dążenie do niego natchnioną miłością, którą porywa prawda wiekuiesta. Z goryczą niekiedy, albo z ironią żartu wyklucza z dziedziny filozofii tych wszystkich, których myśli czepiają się marnych widziadeł światła zjawisk zmysłowych, co w samej rzeczy naprowadza już na zawiązek pierwiastków, jakie później gły jasnego umysłu wielkiego mistrza nie stało, wyrodziły się przez neoplatoników alexandryjskich w zamglone fantastycznością marzycielstwo. O talencie pisarskim Platona najzwyczajniejszy i najtrafniejszy sąd wyraził Kwintylijan: „Na czele wszystkich filozofów, mówi, z których Cyceron według własnego swego wyznania, największą dla swojej wymowy odniósł korzyść, stoi bezwątpienia Platon, równie dla subtelności wywodów, jako też dla boskiej i homerycznej łatwości słowa. Styl jego wyższym jest o wiele od zwykłej prozy.... Rzeklibys że on natchniony nie człowieczym geniuszem, ale duchem

podobnym do owego, który przemawiał przez usta Pytyi Delickiej.” Felicyjan Kozłowski w swoim wstępie do przekładu *Dziel Platona* (Warszawa, 1845), niemniej trafnie tak się o nim wyraża: „Jego żywa i ukształcona imaginacja, jego dowcip, ironija, żartobliwość, obszerne nakoniec wiadomości uposażyły go we wszystko, co tylko podobać się może. Mowa jego piękna, bogata, ozdobna, taką zaleca się poprawnością, że nie można ani ująć, ani odmienić żadnego wyrazu, bez nadwężenia jej piękności. Jak w obrazujących i poetycznych częściach dyalogów, tak w ogóle co do języka i sztuki starożytni uważali Platona za pierwszego z pomiędzy pisarzy prozaicznych. Oznacza się on szczególnie wielką rozmaitością, z jaką styl swój przyswaja do każdego przedmiotu w najsztuczniejszych abstrakcyjach i subtelnościach, w których labiryntcie ściga sofistów, równie jak w poetycznych, dityrambicznie śmiałych ustępach, w których kreśli filozoficzną swoją poezję i myty.” *F. H. L.*

Platon (święty), urodził się koło r. 734, podobno w Konstantynopolu, opuściwszy to miasto, przeniósł się na górę Olymp, w Bitynii i tu osiadł w klasztorze pod przełożeniem opata Teoktysta, był dla zakonników wzorem wszelkich cnót i głębokiej pokory. Wybrany 770 r. opatem tego klasztoru, rządził nim świątobliwie i mądrze, wiódł żywot umartwiony; popijał tylko wodę, chleb i ziola bez oliwy, były jego posiłkiem. W r. 782 objął zarząd monasteru Sakudyon, blisko Konstantynopola. Silnie opierał się obrazobórcom na soborze odbytym w tej stolicy. W r. 787 był obecny na przeniesionym ztąd soborze w Nicei i przyłożył się do przywrócenia czci obrazów świętych. W r. 794 złożył przełożenie swego klasztoru w ręce s. Teodora Studyty, swego synowca; a gdy niechciał potwierdzić cudzołóżnego małżeństwa, które cesarz Konstantyn zawarł z Teodotą, odprawivszy swoją ślubną żonę, cesarzową Maryję, osadzony był w więzieniu i opuszczony od wszystkich. Po śmierci Konstantyna r. 797, s. Platon odzyskał wolność i schronił się do monasteru Stude w Konstantynopolu, aby uniknąć krzywd barbarzyńców, którzy czynili wycieczki aż pod bramy miasta. Znowu był uwięziony, znieważony i wygnany, z niechciał mieć społeczności duchownej z kapłanem Józefem, ekonomem Kościoła patryjarchalnego, który dał ślub cesarzowi Konstantynowi z Teodotą. Odwołany z wygnania r. 812, umarł d. 19 Marca w następującym roku. Grecy i Łacinnicy obchodzą pamiątkę s. Platona d. 4 Kwietnia. *L. R.*

Platońska miłość, stosunek dwóch osób różnej płci, połączonych z sobą w zajemną miłością bez żądzy zmysłowej. Wyrażenie to pochodzi ztąd, że Platon uważał właściwą miłość płciową za podrzędną, uległą objawom pospolitej chuci zwierzęcej. *F. H. L.*

Plattdentsch (dosłownie: *plaska niemczyzna*), dyjalekt ludowy, używany w nizinie północno-niemieckiej, począwszy od Renu aż do Kurische-Haff, tak zwany dla kontrastu z niemieckim językiem piśmiennym, zwanym *Hochdeutsch* (dosłownie: *wysoka niemczyzna*). *F. H. L.*

Platten, jezioro, po węgiersku *Balaton*, najważniejsze w Węgrzech, między komitatami Samogyeskim, Szaladzkim i Veszprimskim, ma 8 mil długości i $\frac{1}{8}$ — $1\frac{1}{2}$ mili szerokości, zaś $18\frac{4}{5}$ mil kwad. powierzchni. Głębokość nie przenosi 36 stóp, wodę ma słodką, w ostre zimy zamarza, smacznych ryb i ptastwa wodnego posiada wielki dostatek. Z powodu wielce wzburzonych wód tego jeziora żegluga na niem niewielka. *F. H. L.*

Platus albo *Plato* (Hieronim), jezuita w Medyjołanie, był sekretarzem generała zakonu Aquaviva, umarł 1591 r. Wydał dzieło pełne pobożności i erudycyi *De bono statu religiosi lib. 3* (Rzym, 1590), miało kilkanaście wydań.

Tłómaczył je na polski ks. Symon Wysocki, jezuita, pod tytułem: *Dobra duchowne stanu zakonnego* (Kalisz, 1606). Inne dzieło Plata jest: *De Cardinalis dignitate et officio* (Rzym, 1592; Moguncya 1621). L. R.

Platyna, (symbol Pt.) metal w roku 1736 odkryty nad rzeką Pinto, w Peru i prawie w ciągu całego wieku tylko tamże, tudzież w Brazylii, Nowej Granadzie i na St.-Deminge znajdujący w postaci ziarna drobnych splaszczonych razem ze złotem i piaskiem magnetycznym żelaznym. W r. 1819 znaleziono ten metal w złotodajnych piaskach Uralskich, lecz dopiero w roku 1822 rozpoznano w nim platynę; następnie znaleziono ją w piaskowcu zielonym zwietrzałym na wschodniej pochyłości Uralu, w dobrach Demidowa, teraz napotykają platynę prawie we wszystkich rudach srebrnych. Niekiedy napotykają platynę w samorodkach znacznej objętości; Humboldt znalazł w Ameryce samorodek ważący 500 grammów ($1\frac{1}{4}$ funta prawie), wielkości jajka gołębiego; w Uralu napotkano 55 samorodków cięższych a jeden ważący przeszło 4 funty. Metal ten zwykle bywa w połączeniu z innymi, jak pallad, rod, iryd, osm i t. d. Czysta platyna jest koloru białego mniej świetna od srebra, twardsza od miedzi i obok złota, jest metalem najcięższym. Ciężar jej właściwy 20,0—23,0; równoważnik 98,5, lub 1231,25. W żadnej temperaturze pieców nie topi się, lecz wystawiony na działanie zapalonego strumienia gazów wodoru i tlenu, albo na płomień lampy spirytusowej podniewany tlenem topi się a nawet wre, i nadto w pierwszym razie iskry wydaje. W żadnej temperaturze nie łączy się z tlenem; kwasy na nią nie działają z wyjątkiem wody królewskiej, w której trudno jest rozpuszczalna, zwłaszcza jeżeli skutkiem kucia stała się ściśliwszą. Roztwór ten jest żółtego koloru; z amoniakiem, potażem i sodą daje osad żółty, trudno rozpuszczalny. Własności te sprawiają, że platyna jest metalem nieocenionym na naczynia i sprzęty szczególnie w laboratoriach chemicznych i fizycznych, mianowicie na tygielki, parownice, lyżeczki, szczypczyki, ostrza konduktorów, miary normalne, zwierciadła teleskopowe, panewki broni palnej, blachę, dróty i t. d. Jednakże używać platyny w wielu przypadkach nie można, z przyczyny, że niektóre ciała w zetknięciu wywierają na nią szkodliwe działanie; tutaj należą: ołów, arsen, siarka, fosfor, tlenek manganu, potaż, soda, a nawet popiół. Utrudnia także wprowadzenie w użycie powszechne platyny okoliczność, że naczynia z niej wyrobione po uszkodzeniu trudne są do naprawienia, i do zalutowania powstających otworów tylko złoto może posłużyć. Dla otrzymania platyny fabrycznie rozpuszczają jej rudę w wodzie królewskiej, roztwór odparowują do gęstości syropu, rozprowadzają wodą i dodają salmiaku w nadmiarze, otrzymany osad dwuchlorku platyny i amonu wypalają do czerwoności, z kądem otrzymują masę szarą gąbczastą zwaną gąbką platynową. Dla zamienienia jej na platynę zbiją, ugniatają, prażą do białej czerwoności i kąną na stalowem kowadłe; powtarzając tę czynność kilkakrotnie otrzymuje się metal bardzo ciągly, dający się walcować na blaszki bardzo cienkie. Niektóre przetwory platyny przedstawiają własności zadziwiające. 1) *Gąbka platynowa*, wrzucona do mieszaniny wodoru i tlenu powoduje natychmiastowe łączenie się ich z sobą; jeżeli zaś umieszczona zostanie w strumieniu wodoru, w takim razie wodor wkrótce się zapala; ta własność posłużyła do użycia platyny gąbczastej do krzesiw wodorowych czyli gazopiryonów; własności te po niedługim czasie gąbka platynowa traci, lecz dość jest lekko ją ogrzać, aby przywrócić do dawnego stanu. 2) *Kulki* albo *pigulki platynowe*, otrzymują się z proszku gąbki platynowej i gliny; umieszczone w naczyniu zawie-

rajacem wodor i tlen w stosunku, w jakim wchodzi do wody, sprawiają, że te gazy łączą się z sobą i wydają wodę; na mocy tej własności Döbereiner zastosował pomienione kulki do prób endyjometrycznych. *Czern platynowa*, to jest platyna metaliczna w stanie największego rozdrobnienia, przedstawiająca się w postaci proszku czarnego, otrzymuje się gotując roztwór dwuchlorku platyny z węglanem sody i cukrem; tworzy się tutaj chlorek sodu, kwas węglany i pomieniony proszek. Posiada ona własność pochłaniania gazów a skropiona alkoholem rozżarza się do czerwoności; umieściwszy miseczkę ozerą zawierającą, pod dzwonem napełnionym powietrzem i parą alkoholu, w takim razie ta ostatnia zamienia się na kwas octowy. Od r. 1828 zaczęto wybijać z platyny w Petersburgu monetę wartości 3 rubli sr. lecz w czasie późniejszym zaniechano tego. Z tlenem platyna daje dwa związki: tlenek, i dwutlenek czyli tlennik: ostatni rozpuszcza się w potażu gryzącym i dla tego nazywają go kwasem platynnym. Z chlorem także łączy się w dwóch stosunkach, dając chlorek i dwuchlorek. Hoefler wprowadził użycie soli platynowych w sztuce lekarskiej, zalecając je w chorobach syfilitycznych. jako nie pociągające za sobą następstw soli merkuryjalnych. Ogólna produkcja roczna platyny wynosi około 2,300 kilogramów (5,672 funtów), z których nieznaną tylko ilość dostarcza Ameryka południowa, reszta pochodzi z Uralu.

Plauen, miasto fabryczne w królestwie Saskiem, nad Białą Elstrą, ma do 16,000 mieszkańców, zamek, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkołę przemysłową, realną, niedzielną i kilka zakładów dobroczynnych. Najwięcej kwitnie tu fabrykacja muslinów, batystów, żaknotów i haftowanych wyrobów bawełnianych.

F. H. L.

Plautus (Titus Maecius), jeden z najdawniejszych i najcelniejszych komydyjopisarzy rzymskich, urodził się około r. 254 przed nar. J. Chr. w Sarsina, w Umbryi, z ubogich rodziców, najpewniej niewolników, tak iż on prawdopodobnie był wyzwolencem. Przydomek: *Plautus*, nadano mu od dziwnie płaskiej nogi; inni twierdzą, że oznaczano nim tylko jego pochodzenie umbryjskie, gdyż wszystkim w ogóle Umbryjczykom przypisywano to kalectwo. Zapewne zamłodu odznaczał się już jako aktor i poeta, zebrał sobie nawet mały majątek, który atoli włożywszy w spekulacje handlowe, co do grosza postradał. Nędza zmusiła go następnie do przyjęcia służby u piekarza, u którego kręcił korbą przy ręcznym młynie, a po całodziennej (tak ciężkiej pracy spędzał noce na układaniu nowych komedyj. Z trzech sztuk pisanych w tym okresie, żadna czasów naszych nie doszła, szkoda! bo byłyby to piękne pomniki niepospolitego hartu i energii umysłu. Sprzedawszy je edyloom, którzy zaopatrywali scenę w podobne utwory, mógł zawsze bez pracy zbyt niskiej zajmować się wyłącznie poezją i zapewne z tej to późniejszej epoki pochodzą wszystkie utwory, które nam po nim zostały. Bliższych szczegółów jego życia nie znamy; umarł jak się zdaje około r. 184 przed nar. J. Chr., kiedy Terencyjusz był jeszcze dzieckiem. Z niektórych aluzyj w sztukach jego pokazuje się, że kwitł w epoce drugiej wojny punickiej (od 218—201 r. przed Chr.). Już za panowania Augusta przypisywano Plautowi przeszło 130 komedyj, których przeciwieństwo po większej części nie on był autorem. Jedne z nich były tylko naśladowaniami mniej więcej zręcznemi; inne na karb jego wkładane miał pisać niejaki Plautius, inne nakoniec obcego pióra, sam Plautus tylko obrabiał i poprawiał. Z wielkiej tej liczby sławny grammatyk Varro wybrał 21 niewątpliwie prawdziwych, znanych dotąd pod imieniem *Warrońskich*, których 20

wprawdzie nie całkowitych, doszło naszych czasów; z innych zaś, oprócz kilku drobnych fragmentów, nie nam prawie nie pozostało. Plautus sam o sobie mówi w kilku prologach, że tłumaczył z greckiego (*Plautus barbare voritil*), ale tłumaczenie to samo w sobie pełnem było oryginalności. Wzory brał nie tyle z Menandra, ile z Diphilosa i Philomona, a najwięcej z komedyi sykulskiej, to jest z Epicharma i jego następców. Wprawdzie wzory te w zupełności zaginęły, a dla tego sąd o donosności własnej Plauta zasługi nie łatwy; w każdym razie nie rości on sobie prawa do chwały inwenoyi, a przecież na pierwszy rzut oka poznajemy, iż oryginały greckie obrabiał z ową pewnością i śmiałą swobodą, która jest cechą prawdziwego geniuszu. Starożytni tak dalece uważali w nim samodzielnego poetę, że niektórzy grammatycy podejmowali się z pięciu lub sześciu wierszy stanowcze powziąć przekonanie, czy cała sztuka jest Plauta, czy innego pisarza, a wszyscy oni przecież tłumaczyli z greckiego. W samej rzeczy poeta, który z tak genialnym mistrzostwem władać umie językiem, który do tego stopnia obfituje w najwyborniejsze dowcipy i igraszki wyrazów, jego tylko mowie właściwe; który z tak dzielnym hmorem potrafił w treść obcą wpleść mnóstwo okoliczności odnośnych do stosunków wyłącznie ojczystych; taki poeta mimowolnie całemu także charakterowi treści wziętej z obcego źródła osobiste swoje wciśnąć musiał piętno. Bez wahania się więc zaliczyć można Plauta do największych poetów rzymskich, a zarazem do najznakomitszych komedyjopisarzy wszystkich czasów i narodów; ubolewamy tylko, że wielkość jego nie została jeszcze bezwarunkowo uznana, jakby niewątpliwie i ze wszech miar zasługiwała, uwielbiamy bowiem w nim prawdziwego twórcę i jednocześnie niedoścignętego olbrzyma sztuki dramatycznej u Rzymian. Plan utworów Plauta w ogóle bardzo prosty, rozwój jego przytém szybki, siebie pewny i nienaciągany. W sytuacjach pełno najkomiczniejszego efektu; w charakterach, jakkolwiek częstokroć jednostajnie powtarzających się, świeżość i wyraźnie odrywana indywidualność uwydatnia się w kilku śmiałych, a zarazem subtelnych rysach, z których widać na pierwszy rzut oka, że artysta zdjął je prosto z natury. Wszystko jest tu prawdą, niekiedy może zbyt nagą, ale wypływającą z siebie samej i nieprzekreślaną. Owe komiczne zawikłania i najbardziej awanturnicze przygody snują się nieprzerwanym ciągiem humoru i dowcipu, który najpospolitszym nawet potocznościom niewymownego zawsze dodaje uroku. Wszędzie znać tu ową przedziwną swawolę, która co chwila wyrывa widza ze złudzenia, by wnet go tём głębiej w niэм napowrót pogrążyć; akoyja szybko bieży do celu, aż tu wstrzymuje ją nagle wygodna i rozwlekła ekspozycja jakichś nowych komicznych charakterów. Wśród życia greckiego napotykamy bez przerwy na szczegóły czysto rzymskie, na rzymskie miejscowości, obyczaje, nazwiska. Śmieszności i podłości przedstawiają się oczom naszym niczym nie ubarwione; demon rozkoszy zmysłowej występuje przed nami w całej swej jaskrawości. Oczywiście poeta obywać się tu nie może bez rozmaitych szczegółów nieprzyzwoitych, ależ te tłumacza się nietylko duchem wieku i gustem publiczności (który zwłaszcza dla komedyjopisarza najwyższém być powinien prawidłem), ile raczej tą pewnością, że je Plautus dla tego tylko wyprowadzał na scenę, by je wyszydzić i zniszczyć. Rzekłbyś, że to jakiś wyższy duch górujący nad niemi, a nieuchronną gotujący im zgubę; bo na tём właśnie polega wielkość komedyj Plautusowych, że z głębi poetycznego ich stanowiska wyziera groźnie czysta moralność, która poważnym i jasnym swoim światłem brudy żywota w ohydnej zostawia ciemności. Ostatecznie lotr tylko jest po-

krzywdzonym, ale szlachetne i ludzkie uczucie poety objawia się z całą potęgą pobłażania na wszystkich ucisnionych, upadłych i słabych. Wewnętrzny zaletom odpowiadają zewnętrzne, nie mniejsze oznaki niepospolitego talentu, głębokiej zdolności poetycznej. Takiemi są np. niezliczone dowcipy słowne i rzeczowe, sztuczne a przecież płynące naturalnym źródłem alliteracyje, assonancyje i anominacyje, śmiałe formacyje nowych wyrażeń, niesłychana wreszcie moc języka, która uczyniła tego poetę kamieniem węgielnym późniejszej mowy piśmiennej. Równego mistrzostwa dowiódł Plautus w budowie wiersza, którego prozodyl (akcentom) zupełną nadał swobodę, z największą natomiast ścisłością trzymając się prawideł metrycznych. Miary te zastosowywał zawsze do charakterów, sytuacji i sceny; to też pełno w nim najrozmaitszych rytmów, a wszystkie przeprowadzane z sztuką niezmierną. Przesztarzale już dla nas pod wieloma względami formy językowe w komedjach Plauta, są wprawdzie częstokroć przeszkodą do należytego ich ocenienia, jakoż literatura nasza nie wielomą poszczycić się może przyswojonymi z niego utworami. Oprócz kilku krakowskich wydań Plauta, znany nam jest tylko przekład komedyi *Trinummus*, przez Daniela Czekińskiego, ciekawej zwłaszcza tém, że nie występują w niej żadne kobioły, a mającej na celu uczczenie wierności w przyjaźni. Inne utwory Plauta, porządkiem w jakim ułożył je Warron, są następujące: *Miles Gloriosus* (Żołnierz samochwalek), wyborny obraz spanoszonego kondottiera i nieodstępного odeń pieczeniarsza; *Amfitryon*, jedyny zachowany dotąd dramat z rodzaju tak zwanych tragikomedyj, może naśladowany z Rhintona, który pisał sztukę pod tymże tytułem. Jest to podanie o narodzeniu Herkulesa, traktowane z śmiałym dowcipem. *Pieniądze za osłów* (*Asinaria*), według greckiego poety Demofila, komedyja wystawiająca w całej swej nagości ówczesne już zepsucie obyczajów; *Garnek ze złotem* (*Aulularia*), którego zakończenie na nieszczęście zaginęło, wyborny pierwowzór *Skapca* Mollierowego; *Jenicy* (*Captivi*), komedyja którą znakomity niemiecki krytyk Lessing nazywa najlepszą sztuką, jaka się kiedykolwiek ukazała na scenie. Różni się od innych utworów Plauta większym spokojem, przyzwrotnością i najzupełniej regularnym biegiem akcji. *Curculio*, doskonała intryga, osnuta na odwiecznym temacie o porwanej w dzieciennym wieku dziewczynie, która po rozlicznych przypadkach schodzi się ze swoją rodziną; *Casina*, również komedyja na tle zepsucia obyczajowego; *Skrzynka* (*Cistellaria*), mała krotochwilka, podobnej treści co *Curculio*; *Epidicus*, ulubiony utwór Plauta, zapewne prawie jego oryginalny, w którym poeta dowodzi, że przebiegłość zawsze bierze górę nad ograniczoną i leniwą debrodusznocią; *Bakchidesowie*, mistrzowska komedyja intrygi, której prolog i pierwsze sceny zaginęły; *Straszdyło* (*Mostellaria*), również arcydzieło intrygi, wielokrotnie naśladowane przez nowożytnych; *Menechmowie*, pełna dowcipu krotochwila o dwóch zupełnie podobnych bliźniętach; *Kupiec* (*Mercator*), sztuka wymierzona przeciw rozpustnym utworom; *Pseudolus*, wybornie powikłany i rozwiązany szereg najprzebiegłych pomysłów dowcipnego matacza. *Kartagińczyk* (*Poenulus*), komedyja poniekąd polityczna, bo przedrwiwająca Kartagińczyków w epoce drugiej wojny punickiej. Ma ona przytém tę niezmierną ważność filologiczną, że w niej mieszczą się jedyne istniejące dotąd zabytki języka kartagińskiego. *Rozbicie* (*Rudeus*), naśladowanie z Diffla, pełna wdzięku rehabilitacyja upadłych, lecz niezupełnie zepsutych jeszcze kobiet, przytém apoteozą szlachetnych niewolników; *Pers*, historia dowcipnego oszusta, którego ofiarą pada podły rajfur; przeciw takim bowiem ludziom oszustwo nie

miało nie hańbiącego; *Stichus*, właściwie powieść dyalogowana, stawiająca obok siebie rozkosze onoty i zmysłów; nakoniec *Gbur* (*Truculentus*), przerażający obraz podstępów, jakimi zepsute kobiety łatwowierną młodzież chwytają w swoje sidła. Oprócz tych dwudziestu komedyj, uznanych przez Warrona za prawdziwe Plauta, z innych tegoż poety zostało nam tylko kilka tytułów i urywków. Przypisywana mu niby komedycja prozą, pod tytułem: *Zrzęda* (*Querulus*), niewątpliwie jest utworem epoki późniejszej. F. H. L.

Plądrujące gospodarstwo, w języku leśnym, jestto sposób użytkowania z lasów najdawniejszy, zasadzający się na tem, że wycinają się pojedyncze drzewa lub małe przestrzemienia, na około zaś stojące do dalszego wzrostu pozostają, tak, że nigdzie w lesie, nie masz wyłącznych powierzchni na każdy wiek drzewa, lecz raczej, jest to mieszanina lasu z rozmaitego wieku drzew. W użytkowaniu lasu w sposób plądrujący, rozróżnić można: 1) *Plądrowanie nieograniczone* i 2) *ograniczone*. Wpierwszym razie ani na kolejne wykonywanie cięcia ani też na odmłodnienie lasu i rozdział masy drzewnej obecnie znajdujące się, na pewien czas, nie mamy względu; w drugim zaś, plądrowanie, ze względem na te okoliczności jest ograniczone.

Pleban, paroch, proboszcz, kapłan zarządzający kościołem i całą parafią pod względem duchownym. Obowiązkiem plebanów jest ścisły nadzór nad ludnością składającą parafię, ażeby każdy umiał i pełnił obowiązki przepisane Kościoła wskazane. Z czasów Reja mamy przysłowie: „Wszyscyśmy ludzie, jedno pleban człowiek.” odpowiadające znaczeniu, że nikt nie jest bez *ale*. Pleban stanowi ogniwo łączące parafian z biskupem. (ob. *Proboszcz*). Nazwa z łacińskiego od wyrazu plebs, lud. Plebaniją nazywa się dom i zabudowania stanowiące zamieszkanie proboszcza i gdzie przechowuje się inwentarz spodarski. Kiedy w XVI wieku, nakazano proboszczom dostawiać zbrojnego na wyprawę wojenną: lichych żołnierzy, tochorzów w bitwie a łupieżców spokojnych włościaków, nazywano że są z wyprawy plebańskiej. K. Wł. W.

Plebanka, jezioro w królestwie Polskim, gubernii Warszawskiej, powiecie Włocławskim, za ujściem rzeczki Zgłowiączki w okolicach Wisły położone, obszerności ma 2 morgi.

Plebankiewicz (Wincenty), kaznodzieja i autor, urodził się w Krakowie 1806 r., tamże ukończył nauki i wstąpił do zgromadzenia dominikanów. Obdarzony pięknym darem wymowy, pierwsze zaczął zajmować ambony, a zostawszy kaznodzieją katedralnym, przez lat 10 mnogą publiczność ściągając. Cenili w nim słuchacze obszerną naukę, bogactwo, czystość języka, żywość i ogień kaznodziejski, miłość prawdy i śmiałość nieulętką. Obok tego usilnie pracował nad literaturą, był czynnym współpracownikiem *Przyjaciela Ludu*, zbierał w Krakowie starożytne religijne pamiątki, zyciorysy i t. p. i pilnie je w tym czasopiśmie rozpowszechniał. Umarł w r. 1844. Osobno wydał: 1) *Bogarodzica Maryja na Jasnej górze Częstochowskiej* (Kraków, 1844 r.). 2) *Maryja Bogarodzica w Nazareth i na Jasnej górze Częstochowskiej* (tamże, 1845 r., 2 tomy, w 8-ce). 3) *Żywot ś. Katarzyny Seneńskiej* (tamże, 1840). Zostawił w rękopiśmie przygotowane do druku: *Żywoty świętych niewiast polskich i Żywoty biskupów krakowskich*. F. M. S.

Plebański (Jan Kazimierz) współczesny pisarz, doktor filozofii, magister nauk wyzwolonych, professor szkoły głównej warszawskiej, urodził się 1831 r. we wsi Bystrzyca, powiecie mogińskim, w Wielkim księstwie Poznańskim. Szkoły ukończył r. 1852 w gimnazyjum trzemeszeńskim, gdzie złożywszy egzamen dojrzałości, udał się na uniwersytet wrocławski, w celu słu-

ekania filologii. Następnie przeszedł do uniwersytetu Berlińskiego z chęcią pracy na polu geografii porównawczej i języków słowiańskich. Wtedy odkrywając w bibliotece królewskiej rękopis, obejmujący opis podróży królewicza Władysława (późniejszego króla Władysława IV) skreślony dobrą polszczyzną, przez towarzyszącego mu S. Paca, ogłosił go drukiem. Na egzamen w celu otrzymania stopnia doktora filozofii, napisał rozprawę w języku łacińskim: „*De successoris designandi consilio, vivo Joanne Casimiro polonorum Rege, dissertatio inanguralis historica i t. d.* (Berlin, 1855). Po otrzymaniu stopnia doktora, udał się do Wrocławia, gdzie złożywszy egzamen na nauczyciela gimnazjalnego w Lesznie, obok języka i literatury polskiej, uczył łaciny, historii i języka francuzkiego. Po 3½ latach przeniesiony do Wrocławia, gdzie przy gimnazjum katolickim świętego Macieja, trzy lata pracował. Powołany do Warszawy, na profesora zarządzającej się szkoły głównej w roku 1861: wykładem encyklopedyi i metodologii nauk akademickich, (Lekeyja wstępna drukowana w Warszawie 1862 r.) rozpoczął pracę w klasie przygotowawczej do szkoły głównej. Przy uroczystem otwarciu tej szkoły, miał mowę w języku łacińskim, w której rozebrał stosunek nauk politycznych do historycznych. Odtąd objął katedrę historii powszechnej, którą dotąd zajmuje. Z prac ogłosił drukiem, oprócz wyżej wymienionych: 1) *Obraz dworów Europejskich na początku XVII wieku, przedstawiony w dzienniku podróży królewicza Władysława syna Zygmunta III do Niemiec, Austrii, Belgii, Szwajcaryi i Włoch w roku 1624—1625. Skreślony przez Stefana Paca, pisarza i Refer. Lit. Staros. Preneńskiego.* Z rękopismu, (Wrocław, 1854, r.); 2) Do rozprawy, za którą otrzymał stopień doktora filozofii, dołączył drugą pod nazwą: „*De nunciatorum Poloniae terrestrium „Libero Veto,*” która zyskała pochwałę śp. Joachima Lelewela w czasopiśmie francuzkiem: *La libre recherche, revue universelle: M. Pascal Duprat.* (Bruxelles, 1856.) Wniej starał się dowieść: że *liberum Voto*, nie jest wyrazem wolności osobistej, nie jest ideałem wolności politycznej, ale wyrazem lokalnych interesów prowincyj; prowincjonalizmu rozprzegającego organizm państwa, siłą sprzeciwiającą się wszelkiej myśli centralizacyjnej, instytucją średniowieczną, która jako zasada reprezentacyi prowincjonalnej istniała po wszystkich krajach zachodniej Europy. Sejmy polskie, nie umiały się aż do r. 1791 pozbyć tej formy średniowiecznej reprezentacyi: Sycyiński zaś w roku 1652 zrobił swój haniebny krok protestacyi, na zasadzie *instruccyi* swojej ziemi, tak samo, jak to przed nim miało już miejsce 21 razy: po raz pierwszy w roku 1548 pod przywództwem Kmity; 3) *Jan Kazimierz i Maryja Ludwika Gonzaga. Dwa obrazy historyczne,* (Warszawa, 1862 roku). K. Wł. W.

Plebejusze ob. *Plebs.*

Plebiscyt (plebiscitum), postanowienie ludu w starożytnym Rzymie, prawo wydane przez plebejusów na wniosek własnego ich urzędnika, trybuna.—Po rewolucyi Lutowej 1848 r. nazywano plebiscytami (*plébiscite*) we Francyi wypadki głosowania powszechnego, któremi Ludwik Napoleon wybrany został prezydentem, a potem cesarzem. F. H. L.

Plebiscyt, po polsku *wilthirz* (ob.), w dawnej Polsce, oznaczający władzę mieszczan, stanowienia sobie ustaw, które osadę obowiązywały. W czasach mniejszej tolerancyi, cudzoziemców akatolików wyłączano takimi plebiscytami. od przyjęcia miejskiego prawa. Miasto Warszawa, stolica prawowiernego Mazowsza, najwcześniej uchwaliła taki plebiscyt, który przez króla Stefana Batorego zatwierdzony został. K. Wł. W.

Plebs, *Plebejusze*, gmin w starożytnym Rzymie, utworzony po zburzeniu Albalongi przez Tulla Hostylijusza, mianowicie zaś po podbiciu części Lacyjum przez Anka Marcyjusza, kiedy wielu zwyciężonych woienonych do państwa rzymskiego, częścią osiadło w Rzymie przy górze Awentyńskiej, częścią pozostało w dawnych siedzibach, a lubo nie weszli do grona patrycyjuszów, przecież nie zostali również ich klientami. Była to gmina obywateli osobiście wolnych, obowiązanych do służby wojennej, lecz z razu nie posiadających żadnych przywilejów politycznych. Jakim sposobem plebejusze stopniowym postępowaniem potrafiliby dobrać się do równych praw z patrycyjuszami, ob. pod artykułem: *Rzym* (Historyja). Plebejuszami nazywano także obywateli w muniocyjach, odróżniając ich przez to od ich dekuryjonów; za cesarstwa zaś mianowano tak ludzi prostych (*humiliores* albo *tenuiores*), dla odróżnienia od dygnitarzy (*honestiores*).
F. H. L.

Pleca, rzeczka, ma swój początek w okręgu regencyjnym Frankfurckim a kończąc bieg swój przy ujściu do Drawy, dotyka w wielkiem księstwie Poznańskiem powiatu Czarnkowskiego pod wsią Neuhoehzeit. Długość jej biegu wynosi mil 3.

Plece, jezioro w wielkiem księstwie Poznańskiem, powiecie Międzychodzkiem, na północnej stronie rzeki Warty.

Plecy, tylna okolica ciała człowieka, poniżej szyi i ramion (ob.) położona.

Plecy, w otworze czyli barcl, dzielnia dla pszczoł na żyjących drzewach wyrobionym, strona podłużna od środka drzewa. (Ob.) *Bartnictwo*.

Pleczowacz. Tak nazywają bartnicy drzewo garbate i krzywo urosłe. (Ob.) *Bartnictwo*.

Plée (Leon), autor społeczny francuzki, urodził się w Paryżu 1815 roku. W r. 1835 wydał dzieła: *Histoire des religions et des sectes; Manuel encyclopedique et pittoresque des sciences et des arts*. W roku 1837 zaczął tłómaczyć na francuzki Historyję powszechną Rottecka, wydał *Atlas des familles* i dostarczył do dzieła L. Gaudreau *Glossaire français polyglotte* (1845, nieskończono), „Historyję języka francuzkiego,” która stanowi do niego *Wstęp*. Późsze prace zjednały mu posadę nauczyciela w szkołach publicznych w Blois, Reims i Orléans (1839—1846). Za powrotem do Paryża założył dziennik *Revue des auteurs unis*; po rewolucyi lutowej, był wybrany na naczelnego redaktora dziennika *Républicain de Lot et Garonne*. W r. 1850 został współpracownikiem dziennika *Siècle*, a w r. 1851 sekretarzem jego redakcyi politycznej. Oprócz tego Plée wydał jeszcze dzieła: *le Passé d'un grand peuple, histoire complète de la Fologne* (1847); *Abd-el-Kader, nos soldats, nos généraux, nos victoires en Afrique* (1854); romans: *Un mariage d'autrefois* (1849); *les Deux routes* (1859); broszury polityczne i t. d. L. R.

Plejady, córki Atlasa i Plejony, w liczbie siedmiu, zadaly sobie śmierć ze zmartwienia po stracie siostr swych Hyjad, czy też w skutek niedoli ojca, za co je Jowisz przemienione w siedm gwiazd umieścił na niebie. Inne podanie robi je towarzyszkami Artemidy, ściganemi razem z matką przez strzelca Oriona, zamienionemi na jej prośby w gołębice i przeniesionemi następnie na niebiosa. Nazwiska ich są: Elektra, Maja, Taygete, Alkyone, Kelaino, Sterope i Merope. Zbiorową ich nazwę wywodzą od greckiego słowa: *plein* (płynąć, żeglować); żegluga bowiem poczynala się ze wschodem siedmiu gwiazd w d. 11 maja; a kończyła z ich zachodem d. 26 Października.

Plejady poetyczne, zebranie siedmiu poetów na dworze Ptolemeuszów w Alexandryi, ustanowione przez Ptolemeusza Filadelfa. Najznakomitszym z tych poetów był Kallimach.—Podobne stowarzyszenie i pod temże imieniem

złożył poeta francuzki Ronsard; oprócz niego samego należeli do tego: Dourat du Bellay, Renci, Belleau, Baif, Ponthus de Thiard i Jodelle. **F. H. L.**

Plektrum, zwat się u starożytnych cienki kijek czy laseczka drewniana w złoto i kość słoniową oprawna, do uderzania w struny cytary i forminxu (najdawniejszego z instrumentów harfowych) służąca.

Plenica, w języku flisowskim *tafel*, taśa z 10 lub 20 sztuk drzewa zbitych obok siebie w jedną całość, które spławia się rzekami na sprzedaż.

Pleniclel, wojownik pędzący lud spokojny, albo w boju rozbitych do niewoli. Budny pisze: „Poplenią je pleniciole ich do ziemi nieprzyjacielskiej.” W dawnej polszczyźnie wyraz *plonie*, znaczył niszczyć w najeździe ziemię, niszcząc ogniem i mieczem osady, a lud zdolniejszy pędząc w jassyr. „Kozacy ich często wielkość zbili, a ziemię plonili.”

Plenipotent, pełnomocnik, to jest stawający w sprawach od osoby, która upoważnia go, mocą plenipotencyi, czyli pisma, do działań w swoim imieniu. W dawnej Polsce, *plenipotencyjaryjuszem* zwano ministra pełnomocnego. Dla tego czytamy w *Voluminach Legum* o księciu pruskim: „Książę nie sam w osobie, ale przez plenipotencyjaryjusza hołd oddawał” (VII, 611). **K. Wł. W.**

Plenność, bujność, obfitość, płodność:

„Raz plenny, drugi raz płonny w urodzaje,

Raz płodny, a drugi raz, czas głodny nastaje.” (J. E. Minasowicz).

Lud nasz mówi: rok plenny, zboże plenne, gdy przy młócce nasypuje dobrze czyli ze snopów obficie sypie się ziarno, więcej, niż zwykle. **K. Wł. W.**

Pleonazm (*pleonasmus*), właściwie obfitość, figura retoryczna, przeciwna ellipsis (ob.), zasadzająca się na większej ilości zdań lub wyrazów, aniżeli potrzeba do jasności. Pleonazm różni się od Tautologii (ob.). Pisarze poprawni używają tej postaci zawsze w celach większej dobitności; błędną jest ona wtenczas, gdy wynika z afektacyi albo ubóstwa myśli. Każdy język ma nawet właściwe sobie pleonazmy, które zwyczaj uswięcił, np. *Widziałem na własne oczy* i t. p. **F. H. L.**

Plersch (Jan Bogumił), malarz historyczny, portretowy i dekoracyjny, nadworny króla Stanisława Augusta. Rodem z Warszawy, syn rzeźbiarza, urodził się 1732 roku. Wykształcił się na artystę w akademii wiedeńskiej. Osiadłszy stale w Warszawie, umarł w temże mieście 1817 r. Utwory jego pędzła, tak po kościołach stolicy naszej, jak w Łazienkach królewskich i po galeriach prywatnych przechowane, wylicza E. Rastawiecki w *Słowniku malarzów polskich*, tom II. Wierny przerys portretu jego, który sam odmalował, mamy w wspomnionem dziele. **K. Wł. W.**

Ples, miasteczko gubernii Kostromskiej, powiatu Nerechtyńskiego, leży pod 57° 27' szerokości północnej i 59° 11' długości wschodniej, odległe 19⁵/₇ mil od miasta gubernijalnego Kostromy. Posiada fabryki płótna. Słynie nadto z wyrobu siekier. Liczba mieszkańców jego wynosi 1,702 głów płci obojga (w r. 1861 r.). **J. Sa...**

Plesiosaurus (z greckiego *plesios* sąsiad i *sauros* jaszczurka) rodzaj lwierząt jaszczurkowatych zaginionych, których szczątki napotykać się w stanie kopalnym; rodzaj ten podobny jest do ichtyozaura (*Ichthyosaurus*) jecz różni się ogonem i tułowiem krótszem. Głowa tych zwierząt podobna zest do krokodylej; umieszczona na szyi długiej, do której składu wchodzi 30 do 40 kręgów. Zęby delikatne, ostre, nieco zagięte i podługnie prążkowane. Liczą około szesnastu gatunków plesiosaurów; niektóre miały do

35 stóp długości. Szczątki tych zwierząt olbrzymich napotyka się w formacji jurasowej Niemiec, Francji, a nadewszystko Anglii.

Pleśniawki. Są to pęcherzyki, powstające w gębie a niekiedy aż do żołądka sięgające; okazują się szczególnie w wieku dziecięcym; zdaje się, że kobiety bardziej są na nie wystawione niż mężczyźni; wywołuje je wilgoć, niezdrówie pokarmy, a nie rzadko okazują się w zimnociach. Występują one głównie na powierzchni wewnętrznej wargi dolnej i policzków, po bokach i pod spodem języka, tudzież na zasłonie podniebienia; prawie dowiedziono, że pochodzą one z zapalen błony śluzowej. Przebieg pleśniawek dzieli się na peryjód pęcherzyków i ranek. W pierwszych chwilach dostrzegać się dają małe punkciaki wystające, czerwone, twarde, bolące, które wkrótce bieleją w wierzchołkach, zachowując twardość i kolor czerwony przy podstawie. Na tęp może przebieg choroby zatrzymać się, pleśniawki przez czas niejaki utrzymują się a następnie powoli znikają, niekiedy zaś tworzą się ranki na miejscu pęcherzyków, okrągłe, czerwone, z dnem białym lekko szarawym, co pochodzi od wyciekania materji gęstej, która niekiedy tworzy strupki. Leczenie jest miejscowe albo ogólne, stosownie do tego, czyli pleśniawki ograniczają się na jamie gęby, lub dostrzega się reakcyja ogólna. W pierwszym razie dosyć jest używać płukań odmiękczejacych, z odwaru jęczmienia zwyczajnego, do którego dodano miodu, syropu siołkowego i t. d. Jeżeli ból jest dotkliwy, dodaje się do płukania kilka kropel laudanum. W stanie chronicznym uciekają się do środków ściągających, jak: alun, boran sody, a nawet tuszują kamieniem piekącym. Po użyciu ostatniego środka zwykle wkrótce następuje zabliznienie.

Pleśnie (*Mucedines*). Rośliny pomiędzy grzybami stanowiące rząd, w którym mieszczą się rodziny: bisiorowo (*Byssacei*), stęchlinowe (*mucedinei*), pleśniowe (*mucorini*). Mają one postać rurek mniej wydłużonych, pojedynczych i gałęzistych; rosną na ciałach podległych rozkładowi, jak kamienie wilgotne, chleb zastarzały, ciała fermentujące, drzewa gnijące i t. d. Nauka nie wielki jesoze postęp uczyniła w poznaniu tych roślin. Wszystkie rodzaje tutaj należące mają tylko interes naukowy; pierwsi pisarze objęli je w jednym rodzaju *mucor*, który następnie na wiele innych podzielono.

Pless, księstwo w Szlązku, ob. *Pszczyna*.

Pless (Józef), społeczny teolog katolicki niemiecki, urodził się w Wiedniu 1788 r., ukończył w tęp mieście nauki gimnazjalne i uniwersyteckie, wyświęcił się na kapłana r. 1812, był kolejno prefektem nauk i bibliotekarzem seminaryjum archidiecezjalnego, professorem dogmatyki w uniwersytecie, w r. 1816 kapelanem cesarskim i pierwszym dyrektorem domu wyższych nauk dla księży świeckich, opatem Panny Maryi w Pagrany, w Węgrzech, wreszcie rektorem uniwersytetu wiedeńskiego; umarł rażony apoplexyją r. 1841. Uczony teolog, kapłan nieposzlakowany, dobroczynny i poważany powszechnie. Oprócz wielu dzieł i kamów drukowanych r. 1817—33, niemało rozpraw zamieścił w *Gazecie teologicznej*, wydawanej przez Frinta, tudzież w redagowanym przez siebie *Nowym przeglądzie katolickim* od 1825—40 r. Biografię jego wydał Dr. Winc. Seback (Wiedeń, 1841 r.).

L. R.

Plesz, korona duchowna, czyli wygolenie owalne na środku głowy, na znak kapłaństwa. Ztąd przysłowie z XVI wieku: „Nie ten ksiądz, co ma plesz przegolony,” czyli: „habit nie robi mnicha.”

K. Wł. W.

Pleszek, *Plesek*, blacha żelazna albo miedziana, w starożytnej zbroi, okrywająca piersi, plecy i nogi. Zwano także w XVI wieku u nas *pleszem* żupan bez rękawów, welniany albo płócienny.

K. Wł. W.

Pleszew (Pleschen) w wielkiem księztwie i okręgu regencyjnym Poznańskim, powiecie Pleszewskim, nad rzeczką Struga wschodnia położone miasto, ma kościołów katolickich dwa i synagogę. Urzęduje tu landrat powiatowy i sąd ziemsko-miejski. Mieszkańcy trudnią się fabrykacją sukna, płótna, wyprawą skór, wyrobem trzewików, czapek, tytoniu, potażu, i handlują końmi. Ordynacja miejska nadana została 5 Listopada 1839 r., liczy się do klasy trzeciej podatku przemysłowego; ma 4 jarmarki w roku kramno i na bydło, osobliwie na trzodę chlewną. Bydło do kraju wprowadzone tu odbywa kwarantannę. Ludność w r. 1737 wynosiła 4,356 głów, domów w r. 1843 było 407. Stacja pocztowa tutejsza odwozi do Kalisza, Koźmina, Jarocina. Odległość od Poznania mil 13¹/₂.

Pleszewski powiat, położony w Wielkiem księztwie i okręgu Regencyjnym Poznańskim, graniczy na północ z powiatem Szrodzkim i Wrzesińskim; na wschód z powiatem Konińskim gubernii Warszawskiej, na południe z powiatem Odolanowskim i częścią Krotoszyńskiego, na zachód z powiatem Krotoszyńskim i Szremskim. Kraj powiatu pleszewskiego jest równy, gdzieniegdzie wzgórkami przerwany. Głównem zatrudnieniem mieszkańców jest uprawa roli i chów bydła. Przy końcu 1837 r. liczono w powiecie koni i źrebiąt 6,090, bydła rogatego 23,010, owiec sztuk 104,920, kóz 134, świń 11,877, w ogóle sztuk 146,031. Na jednej mili kwadr. wypadło koni 318, bydła 1,203, owiec 5,487, kóz 7, świń 621, w ogóle sztuk 7,636. Powiat zatem Pleszewski należał do 11 powiatów księstwa najzamożniejszych w dobytek, a w ich rządzie zajmował trzecie miejsce. Powiat ten zawiera obszerności mil kw. jeograficznych 19,12 czyli włók polskich 6,246. Ludność ogólna w powiecie wynosiła w 1837 r., podług spisu regencyjnego głów 50,467; stosunkowo na jednej mili kw. głów 2639, miejska 7,825, wiejska 42,642. Domów liczono w tymże roku miejskich 761, wiejskich 4,224, w ogóle 4,985. Powiat liczy parafij katolickich 38, protestanckich 2. Żydzi mają synagog 4. We względzie policyjnym dzieli się na 5 okręgów. Miasto Pleszew (ob.), nie należy do żadnego okręgu i zostaje pod bezpośrednim dozorem powiatowego landrata. Rzek większych w powiecie Pleszewskim 3, to jest Warta, Obrą, Proсна; mniejszych 5: Lutynia, Struga, Lubianka, Lubieska i Bóbr. Jezior i stawów nie ma żadnych. Powiat ma główną komunikację wodną rzeką Wartą, która w 1¹/₂ mili przestrzeni do granicy jego północnej dotyka i jest żeglowną na większe statki odrzańskie. Trakt większy jest jeden z Bydgoszczy i Gniezna, na Wrześnię, Żerkowo, Jarocin, Koźmin i Krotoszyn do Szłaska; traktów mniejszych 12. Stacyj pocztowych konnych jest w powiecie Pleszewskim dwie, w Pleszewie i Jarocinie; ekspedycja listowa w Nowém mieście. Cały prawie dzisiejszy powiat Pleszewski należał ze wszystkimi miastami do dawnego województwa Kaliskiego w obszerności mil kw. jeograficznych 18,90, wyjąwszy malej części, która z wsiami Chromiec Olendry, Chromiec folwark, Kruczyn mały, Olendry, Józefowo folwark, Boguszyn Olendry, w obszerności mil kw. 22, należała do dawnego województwa Poznańskiego. Powiat Pleszewski miast ma 4: Pleszew, Jarocin, Nowe-miasto, Mieszków; majątności 80, wsi większych 157, wsi osad mniejszych 123, w ogóle wsi i osad 280.

Pleszkowski (Sylwester), doktor medycyny z uniwersytetu wileńskiego, był lekarzem 48 pułku strzelców pleszych w wojsku rosyjskiem, a w końcu lekarzem ordynującym w szpitalu wojskowym ujazdowskim w Warszawie. Wydał z druku: 1) *Uwagi nad wakcyką podług Hussona* (Grodno, 1826, w 8-ce); 2) *O piasku i kamieniach urynowych*, przez Magendie z francuz-

kiogo (Wilno, 1828, w 8-ce; wyd. 2-gie, Warszawa, 1834); 3) *Opis chorób właściwych osobom wszelkiego stanu, tudzież sposoby zapobiegania takowych za pomocą higieny*, dzieło F. Patisier, przekład z francuskiego (Warszawa, 1832); 4) *O gorączkach w duchu nowej nauki medycznej*, przekład z dzieła D. Boisseau (tamże, 1832, w 8-ce); 5) *O gangrenie szpitalnej z higieną do szpitalów wojskowych zastosowaną*, przekład z dzieła D. Olivier (tamże, 1832, w 8-ce); 6) *Wody mineralne sztuczne* przed Dr. Kreisig, (tamże, 1832); 7) *O chorobach rzemieślników i t. d.* **F. M. S.**

Pletniak albo *Witak*, w języku łośnym, płot z chrustu pleciony pomiędzy kolkami.

Pletora (*Plethora*, wyraz grecki oznaczający zbytek krwi, przekrwienie), jest to stan ciała ludzkiego, w którym toż ciało więcej krwi w sobie zawiera, niż jej zawierać powinno. Naukowo nie dowiedziono dotąd istnienia stanu podobnego i zapewne przy prawidłowem przybywaniu wszystkich części składowych krwi istnieć nie może. Przeciwnie może tutaj powiększać się ilość jednych części nieproporcjonalnie do drugich, np. ciałek krwi, lub białka względnie do wody. W pletorze krew musi być ciemniejsza i gęstsza i przez to spowodować zatkania (kongiestyje) w tej lub owej części ciała. Jako oznaki pletory podają: pełność ciała, niebieskawe ozerwone policzki, skóra gruba, ociężałość członków, złe usposobienie, głuche bóle głowy, niespokojności i bicie serca. Traktowanie takiego stanu polega na umiarkowaniu w jedzeniu i piciu, używaniu wody w obfitości, odpowiednim ruchu ciała (gimnastyka) na świeżem powietrzu, na trybie życia regularnym, krótkim śnie, staraniu o codzienne wypróżnienia, na kąpielach i wogólności na używaniu środków mogących wpłynąć na poprawienie własności krwi. Różni lekarze rozmaite przywiązywali do tego wyrazu znaczenie, rozumiejąc pod nim zbytek krwi i humorów i z tego powodu przypuszczali istnienie pletory *żółciowej, ślinnej, mlecznej, nasiennej*. Inni dzielili ją na miejscową i ogólną. Starożytni jeszcze dziwniejsze czynili w niej podziały, odróżniając: *plethoram ad molem, ad volumen, ad spatium, ad vires*; wyrażenia dziwaczne, które miały wyrażać rozmaite stany chorobowe w pletorze.

Pleura (błona opłucna), tworzy dwa zupełnie zamknięte oddzielne worki, prawy i lewy, z których każdy składa się z dwóch błon: wewnętrzna zowie się opłucną płucną (*pleura pulmonalis*) obejmuje płuca; zewnętrzna zaś opłucna ścienna (*pleura costalis*), przylega do ścian klatki piersiowej i do górnej powierzchni przepony. Odstęp pomiędzy ścianami obu błon nazywa się jamą opłucnej (*cavum pleurae*): w stanie normalnym obie błony do siebie przylegają. *Pleurezyja* (*Pleuresia*) albo *Pleuritis* nazywa się zapalenie opłucnej.

Plewa, powłoka cienka na ziarnie zboża, która odchodzi przy młóceniu. W gospodarstwie plewy służą za pokarm, szczególnie trzody chlewnej, sparzone ukropem i zmieszane z kartoszlami, otrębami i t. p. Przysłowie dawne mówi: „Od złego dłużnika bierz i plewy.” **K. W. W.**

Plewa, Plewidło. Oczyszczanie zasianego do użytku ziarna, z zielska które je głuży.

Plewy (*glumen*) są to części suchawe otaczające narzędzia płciowe roślin trawowych (*gramineae*) i ciborowych (*cyperaceae*); zastępują one miejsce kielicha i korony, których te rośliny są pozbawione. Plewy w czasie młócenia łatwo oddzielają się od ziarn roślin zbożowych; używają ich do przykrywania roślin niektórych dla zabezpieczenia od zimna. Zwierzęta domowe chętnie jedzą plewy z owsa; plewa innych zbóż zwilżona wodą ciepłą może służyć na pa-

sze; używają także pletwy do opakowywania przedmiotów łatwo ulegających stłuczeniu.

Pleyel czyli *Pleyl* (Ignacy), ulubiony z lekkich i zgrabnych swoich utworów instrumentalnych, kompozytor muzyczny, ur. 1756 w Ruppersthal pod Wiedniem, uczył się u Haydn'a, udał się r. 1783 do Strasburga, zwiedził roku 1786 Włochy i w r. 1787 został kapelmistrzem przy tumie (münstrze) Strasburskim. Utraciwszy posadę w czasie rewolucyi, pojechał w r. 1792 do Paryża, a nie będąc uwzględniony mimo kompozycyi hymnu do wolności, udał się r. 1793 do Londynu, gdzie się spotkał z Haydn'em. W parę lat jednak wrócił do Paryża, gdzie w r. 1796 imię jego jako kompozytora drugiego rzędu, publicznie wygłoszonym zostało. Tu założył skład muzyczny i fabrykę fortepianów, których firma wkrótce do najznakomitszych w Europie podniosła się; zajął się nadto od r. 1801 wydawnictwem *Bibliothèque musicale*, w której umieszczał najświeższe dzieła znanych kompozytorów. Chopin posiadał fortepian z jego fabryki i lubił grywać w domu p. Kamilli Pleyel. Stary Pleyel zmarł w r. 1831.

Plichta (Jakób), drugi z porządku biskup wileński, herbu Znini, rodem Litwin, był poprzednio franciszkanem, lektorem w Krakowie, a następnie wikarym litewskim. Mąż pobożny, w rzeczach duchownych i świeckich biegły i uczony, który chwalebnie wszystkie obowiązki sprawując, zwrócił na siebie powszechną uwagę. Po śmierci tedy Andrzeja Wasilły, biskupa wileńskiego w r. 1398, kapituła tamieczna jednogłośnie wybrała Plichtę na tę katedrę, na co się zgodzili król Władysław Jagiełło i w. ks. Witold. Zanim atoli przysłała z Rzymu bulla papieżka, zatwierdzająca nominację, kapituła nadsładowując urządzenia hierarchiczne Kościoła w Polsce, dla powiększenia swego znaczenia, podała mu statut na wzór krakowskiej i innych kapituł ułożony, który Plichta przyjął i przysięgą zobowiązał się wypełnić. W ten sposób od samego założenia katedry zaczęła ona wywierać znaczny wpływ na biskupa i rządy dyjecezyi. Pasterz ten łagodny i bardzo spokojnego charakteru, rządził dyjecezyją w nader burzliwych i nieszczęśliwych dla Litwy czasach. Zardził po wstąpieniu na stolicę, straszliwy pożar w r. 1399 zniszczył większą część miasta, kościół katedralny, mieszkanie i dobytki biskupie. Zajął się on gorliwie odbudowaniem katedry i przy pomocy w. księcia i żony jego Anny, stanął nowy kościół nierównie większy i okazalszy niż przedtęm. Zaledwie to nieszczęście minęło, gdy wybuchłe wojny, okrutny rozlew krwi w kraju zrzędziły. Krzyżacy od strony morza Bałtyckiego ciągle na Żmujdz i do Litwy wkraczali, niszcząc ogniem i mieczem domy i wsie i nieraz koło samego Wilna przechodząc. Rusini też i Tatarzy od strony Dniepru napady czynili. Raz w tych zamieszkach, jak pisze Naramowski, biskup Plichta od bałwochwalców, którzy żadnym sposobem nawrócić się nie dali, był napadnięty i w niebezpieczeństwie życia się znajdował, gdyby go nie uratowała łagodność jego i wymowa. Umarł wśród panującego głodu i moru 1407 r., lub jak inni utrzymują, dopiero na początku 1408 r.

F. M. S.

Plichta (Konstanty), kasztelan sochaczewski, ze słynnej rodziny Mazurskiej, jeden ze znakomitszych wojowników XVI wieku. Od pokojowca przy boku Zygmunta III, szedł ucziwiał zasługą coraz wyżej, odznaczając się przy rozumie i zdolnościach wojennych, niczém niezachwianą odwagą. Gdy król ten, syna Władysława na wyprawę wysłał do Moskwy, mianował Plichtę marszałkiem i wodzem nad zebranemi chorągwiemi. Kiedy ścisły rygor żołnierski zaprowadził w obozie, Marcin Kazanowski, pragnący objąć jego władzę,

podmówił królewicza Władysława, że ten zapowiedział mu, że odbierze mu dowództwo nad wojskiem. Ale nieugięty Plichta spokojnie odrzekł: „Od króla pana mojego mam daną władzę, i tej nie oddam nikomu, ohyba jemu samemu, lub jego hetmanowi. Ktokolwiekby zaś inny chciał mi ją wydrzeć, trzeba pierwej, żeby na karku moim usiadł.” Umilkli niechętni, nikt nie śmiał zajrzeć mu w oczy. Plichta za przybyciem J. K. Chodkiewicza hetmana, złożył w jego ręce swą władzę.

K. Wl. W.

Plichta (Jan), prawnik, był sekretarzem generalnym prefektury departamentu plockiego i wydał z druku 1) *Projekt do urządzenia narodowego banku hipotecznego*, wyjęty z dzieła hr. J. Soden (Płock, 1811, w 8-ce); 2) *Zasady prawodawstwa i instytucyj politycznych*, przez L. H. Jakob, tłómaczone z niemieckiego (Warszawa, 1815, 2 tomy, w 8-ce).

F. M. S.

Plichta, na statku wodnym, *szkutą* zwanym, budka w sztabie dla sztabnika i marszałka flisowego.

Plinie, czyli gra w metę, to jest gonitwa o więźnie: w dawnych szkołach polskich zwana obóz, albo captivus.

K. Wl. W.

Plinijusz (*Cajus Plinius Secundus*, także *Starszym* zwany) jeden z wielostronnie ukształconych mędrców Rzymu, urodz. 23 r. po Chr., prawdopodobnie w Comum, dzisiejszém Como, w wyższej Italii, poświęcał się prawoznawstwu i pod Wespazyjanem sprawował liczne urzędy w czasie pokoju i wojny. Wolne chwile przepędzał najszlachetniej na badaniu dziedziny nauk i sztuk, aż nakoniec jako dowódzca floty miseńskiej 79 r. po Chr., przy strasznym wybuchu Wezuwiuszu, któremu o ile można najbliższej pragnął przyrzeć się, wśród duszącego dymu śmierć znalazł i tak padł ofiarą swej żądzy wiedzy. Jego dzieła historyczne, retoryczne i grammatyczne prawie wszystkie zaginęły, jednak jego niezłomowanej pracy zawdzięczamy nader obszernie encyklopedyczne dzieło w 37 księgach, p. t.: *Historia naturalis*, obejmujące w sobie wielkie skarby dziwów z całego królestwa stworzenia, nauki i sztuki, tém droższe, iż Plinijusz czerpał je z przeszło dwóch tysięcy po większej części greckich, dzisiaj już nie istniejących, autorów.— **Plinijusz** (*Cajus Caecilius Plinius Secundus, Młodszy*), słostżan poprzedzającego, urodzony 62 r. po Chr. w Comum, adoptowany przez wuja i przeznaczony na krasomówcę i filozofa, znajdując się później w Syrii, jako dowódzca legijonu, korzystał z towarzystwa filozofa Enfratesa, lecz wkrótce wrócił do Rzymu i dopiero w 31 roku życia doszedł do pretury, odmawiając pod Domicyjanem każdego publicznego urzędu. Pod Nerwą i Trajanem znowu wszedł w służbę, a ostatni rok 100 po Chr. nadał mu godność konsula; w dwa lata później został prokonsulem Bitynii i Pontu i godność tę z powszechném zadowoleniem piastował. Śmierć jego przypada w 110 lat po Chr. Ukształcony umysł, szlachetny sposób myślenia i wierna przyjaźń, tak w prywatném jak w publiczném życiu, jednaly mu serca wszystkich bliższych, te same też onoty przebijają się w jego dziełach z wielkiem upodobaniem i troskliwością opracowanych. Istnieją dotąd jego *Listy*, w 10 księgach, odznaczające się delikatnością i dobrem wystowieniem, a rozmatością treści bardzo pojętne i nuczające. Jego *Panegyricus de Trajano* należy do najlepszych tego rodzaju utworów.

Plisła, tkanina jedwabna do aksamitu podobna. *Volumina Legum* wyrażają: „Cło placą od plesie szerokich i wązkich, weneckich, francuzkich, holenderskich” (IV, 81).

Pliszka (Andrzej), proboszcz w Nieszawie, wymowny kaznodzieja polski w XVI wieku. W synodzie kujawskim karnkowskiego prymasa z r. 1568 dru-

kowanym w Kolonii 1572 r., mamy zachowaną piękną mowę Pliszki, w której wybornie naucza, jakie jest powołanie duchownego i jakim kapłan być powinien. Skreślone w niej istotne obowiązki księży i teraz jeszcze za wzór posłużyćby mogły.

F. M. S.

Pliszka (*Motacilla* L.). Rodzaj ptaków wróblowatych owadożernych, o dziobie szczupłym i prostym ze szczyrbą na krańcach wierzchnich, skoku dwa razy dłuższym od palca środkowego, pazurze u ksiuka dłuższym od innych, ogonie długim, równym, poziomym; w skrzydłach lotka pierwsza szczątkowa, druga najdłuższa, pióra barkowe równej z lotkami długości. Ptaszki te z postaci, ruchów i obyczajów są bardzo charakterystyczne i tworzą bardzo naturalną grupkę, złożoną z kilku gatunków staremu lądowi właściwych. Przebývają powiększej części po pastwiskach i nad wodami, lubią szczególnie gromadzić się między trzodami bydła i innych zwierząt domowych, celem zbierania owadów, ich stąpaniem wydeptywanych; są bardzo zwinne, zgrabne i nie bojące, w ogóle przelotne. Jedne gnieźdzą się na ziemi, inne po dziurach skał, niskich pni, budynków i t. p. miejscach. U nas znajdują się trzy gatunki, to jest: pliszka siwa (*M. alba* L.) i żółta (*M. flava* L.), wszędzie pospolite i każdemu dobrze znane, i wolarka (*M. boarula* L.), żółta od spodu, z czarnym podgardlem, znajdująca się tylko w małej liczbie nad strumykami skalistej okolicy powiatu Olkuskiego.

Wl. T.

Pliszki. Gra starożytna, a powszechna u nas do początków panowania Augusta III, ulubiona pokojowców i dworskiej czeladzi. Dwa drewnianka z różgi brzożowej ucięte na pół cala i rozszepione równo na dwoje, rzucano pokolei z ręki na stół. Kto rzucił do pary, dwie na stronę płaską, dwie na okrągłą, wygrywał. Gdy zebrawszy od wspólnie grającego drewnianka, wszystkie razem rzucił na którąkolwiek stronę, brał stawkę podwójną; kiedy trzy padły jednostajnie tylko, a czwarta inaczej, nic mu się nie dostało i płacił przegraną.

K. Wl. W.

Pliwka, *Pliwa*, błonka, stanowiąca pokrycie ziarna czyli plewa (ob.), albo oczu rybich i białka w jajku.

Plomba z francuzkiego: pieczęć ołowiana, jako cecha zakładu, lub opłaty w komorze celnej na wyrobach fabrycznych.

Plombator, urzędnik kancelaryi rzymskiej, który zawiesza przy bullach plomby, czyli pieczęcie na ołowiu. Ma prawo nosić suknię fioletową. L. R.

Plombieres, miasteczko w departamencie Wogezów we Francyi, w dawnej Lotaryngii, w pobliżu wód mineralnych Luxenil i Bains, słynne dla swoich także źródeł, z których jedno ma 70° ciepła, inne od 40 do 50 (Réaum.). Wszystkie te źródła należą, z wyjątkiem jednego stalowego, do saliniczno-alkalicznych, z małą ilością stałych części składowych, ale działających silnie i na razie. Używane są do kąpeli i za napój, zwłaszcza przy ogólnym osłabieniu organu skórznego, objawiającem się w chronicznych wysypkach, przy skrofulach, chronicznych cierpieniach artrytycznych i reumatycznych, nerwowych i brzusznych. Źródła te od lat przeszło tysiąca są znane i oenione; zakłady jednak tanceczne zostawiają wiele do życzenia. Chorzy obojga płci kąpią się razem w wielkich rezerwoarach, po 40 do 60 osób. Miasto Plombières ma około 2,000 mieszkańców.

F. H. L.

Plombowanie nazywa się wystanie jamy zęba próżnego cienką metaliczną blaszką, zwykle złotą, srebrną lub platynową, aby tym sposobem nerwogłocony, ochronić od przystępu powietrza i ciała obcych i tym sposobem zapobiedz bólowi. Zamiast takiego postępowania używają niekiedy kitu, który

wprowadzony do jamy zęba, trwarsdnieje. Plombowanie jest tylko środkiem skutecznym na czas niejaki, gdyż później jama w zębie się powiększa i blaszka do śolan jej przylegająca wypada. Niekiedy przed plombowaniem wypalają przestrzeń próżną w zębie drótem do czerwonoci rozpalonym i tym sposobem nerw niszczą; przy takim postępowaniu plombowanie, ściśle biorąc, nie jest potrzebnem i możnaby poprzestawać na samem wypalaniu.

Plon, w języku ludowym znaczy właściwie, kwiat zboża, który jest związkiem ziarna. Ztąd wyrażenie, że zboże *plonuje* czyli kwitnie. Ma znaczenie też obfitego zbioru z pola; dla tego przy dożynkach, gdy niesie pierwsza żniwiarka do dworu gospodarza wieniec uwity z kłosów żyta i pszenicy, gromada zebrana, chórem śpiewa:

„Plon niesiem plon! w gospodarza dom!

Bogdaj zdrowa plonowała, każda kopa sto korcy dała.”

W ogólniejszej myśli ma znaczenie, obfitej korzyści z pracy poniesionej.

Plon (Filip Henryk), drukarz francuzki w Paryżu, urodzony r. 1805, syn biegłego typografa, w spółce z dwoma braćmi, wydawcą zaczął r. 1832 słownik encyklopedyczny, pod tytułem: *Dictionaire de la conversation* (tomów 52 in 8-vo maj., we 2 kolumny). Sam objął dyrekcyję swego drukarni, rozszerzył ten zakład pod względem typograficznym i drukowania kolorami. Od roku 1854 jest wydawcą dzieł Napoleona III: *Oeuvres de Napoleon III*; a w roku 1865 wydawcą zaczął wielkie dzieło tegoż autora: *Histoire de Jules César*. Plon otrzymał medal na wystawach w Paryżu roku 1849 i 1855, w Londynie 1851.

L. R.

Plotyn (*Plotinus*), najznakomitszy z filozofów neoplatońskich, ur. w Sykopolis, w Egipcie, r. 205 po nar. J. C., uczeń Ammonijusza Sakkasa w Alexandryi. Towarzyszywszy cesarzowi Gordyjanowi na wojnę wschodnią, by tu poznać mądrość Wschodu, po niepomysłnych wypadkach tej wojny udał się przez Antyochiją do Rzymu, gdzie w 40 roku życia wystąpił jako nauczyciel filozofii. Umarł w Kampanii r. 270 po Chr. Życie Plotyna opisał uczeń jego Porfiryusz, który ułożył również jego pisma w sześć Ennead. Pisma te składają się z rozpraw spekulatywnych, pisanych z rozmaitych okazji; przekład ich łaciński uskutecznił Marsilius Ticius (Wenecya, 1492). Najlepszą edycyję wydał Creutzer (3 tomy; Oxford, 1835). Najciekawszém w systemacie Plotyna jest określenie stosunku świata zmysłowego do świata idei, który to ostatni jest według niego summą tego wszystkiego, co nadmiar jedności tworzy w sobie i z siebie za pomocą duszy powszechnej. Kontrastem świata intelektualnego, który Plotyn opisuje z całą żywością kolorytu wschodniego, jest świat zmysłowy, polegający na rozdziale formy od materji, nierozłącznej od wewnętrznego postępu duszy powszechnej. Dusza powszechna w swoim ruchu tworzy sobie przestrzeń, a tém samem świat fizyczny; materja jest granicą postępu, jakoby gasnąciami promieniejącego światła pierwotnego, tak samo jak cień jest granicą światła. Materja, świat zmysłowy, lubo podtrzymywany i w stopniowaniach oświetlony przez świat intelektualny, jest więc siedliskiem niedoskonałości i złego; droga powrotu do jedności jest wyswobodzeniem ze zmysłowości, oczyszczeniem duszy z tego wszystkiego, co przylega do materji.

F. H. L.

Pluciński (Józef), urodził się w r. 1822, nauki gimnazyjalne ukończywszy w Piotrkowie, wszedł do służby publicznej skarbowej w r. 1840, w której ostatnio był na posadzie sekretarza. Umarł w Warszawie 1865 r. Człowiek dziwnej skromności, łagodności i dobroci, kochał nauki dla nauki, w cichości je

uprawiał, nie szukając w tém ani chluby ani rozgłosu. Ztąd pisywał zawsze prawie bezimiennie, lub początkowemi głoskami J. P. prace swoje oznaczając, książeczki dla ludu i liczne artykuły, umieszczane w czasopismach: w *Biblijotece warszawskiej*, *Pielgrzymie*, *Gazecie codziennej*, *Tygodniku ilustrowanym*, *Kmioletku* i t. d. Był także współpracownikiem niniejszej *Encyklopedyi*.

Pludry, wyraz wzgardliwy, oznacza szerokie, buchate, worowate spodnie. Strój cudzoziemski, o którym za Zygmunta III Starowolski z oburzeniem wspomina: „W pludry się ubieramy, żebyśmy się wyrzekli ojczyznych obyczajów.”

Plungian Mordechaj, współczesny pisarz hebréjski postępowy, zajmujący stanowisko nauczycielskie w Szkole rabinów w Wilnie. Jego prace są: 1) *Talpijot* (Wzniosłość), (Wilno, 1849). Pisemko to zglębia jedną z 13-tu podstaw nauk *Talmudu*, zwaną *Gezerah szawah*, wywodzącą określenie jakiegoś prawa z podobieństwa wyrazów użytych w dwóch odmiennych przepisach pięcioksiągu Mojżesza; 2) *Kerem Lisz'łomoh* (Winnica Salomona), (Wilno, 1857). Komentarz na księgę biblijną *Ekklezyjastes*, zalecający się odpowiedzią duchowi Pisma Świętego prostotą; 3) *Ben Porot* (Syn płodny lub kwitnący), (Wilno, 1858). Tendencją tego dzieła, osnutego na życiorysie Menassego z Illi (ob.) i obejmującego wykład różnych ustępów z Pisma Świętego i z *Talmudu*, jest ucywilizowanie Żydów; 4) *Szebet Eloha* (Różga czyli kara Boża), (Wilno, 1862). Powieść mająca na celu wykazanie czczości czynionego Żydom potwarczego zarzutu potrzeby krwi chrześcijańskiej. Oprócz tego, mnóstwo artykułów Plungiana znajduje się po różnych czasopismach hebréjskich.

F. Str.

Plus, minus. Plus czyli więcej oznacza się w matematyce przez $+$ i wyraża dodawanie ilości po nim następującej do tej która go poprzedza. Minus czyli mniej oznacza się przez $-$ i wyraża, że ilość po tym znaku następująca odjąć potrzeba od poprzedzającej. Tak $a + b - c$ znaczy, że b dodać potrzeba do a a od summy odjąć c . Wielkości dodatne oznaczamy stawiając przed niemi znak $+$ lub nie pisząc żadnego znaku, przed wielkościami zaś odjemnemi kładzie się $-$.

Plus offerencyja. Koszta sądowe w dawnej Polsce, były oznaczone ustawami, i w każdej kancelaryi wisiała tabella, aby pisarz nie ściągtał więcej jak należało. Moraczewski pisze: „Że koszta były bardzo drobne, bo wpis np. chociaż największej sprawy kosztował tylko trzy złote, przeto interessanci byli zwykli więcej dawać pisarzowi i to się nazywało *plus offerencyja*. Gdzie prócz pisarza był jaki zastępca, albo w kancelaryi grodzkiej, prócz rejenta jeszcze wice-rejent, natenczas zastępca i wice-rejent nie brali nic z kosztów, prawem przepisanych, ale musieli żyć z *plus offerencyi* (*Starożytności polskie*, t. II). Dzis wyraz ten oznacza postąpienie wyższej ceny nad oznaczoną, przy kupnie nieruchomości.

K. Wz. W.

Pluskwa (*Cimex* L., *Acanthia* F.), Rodzaj owadów półpokrywych *Hemiptera*, oddziału *Heteroptera*, do którego należy gatunek (*Acanthia lectularia* F.), rozpowszechniony po całej kuli ziemskiej i znany z dokuczliwości.

Plusz, ob. *Felpa*.

Pluszcz. (*Cinclus* Bechst.). Rodzaj ptaków wróblowatych owadożernych, mających dziób mierny, prosty, ścieśniony, z końcem szczęki haczykowato-zagiętym; krajce wgięte drobnutko nasiekane, wierzchnie przy końcu wyszczerbione; nozdrza nasadowe w podłużnym rowku, błoną przymknięte; głowa szczupła, podłużna; nogi mierne, silne, pokrycie skoku talłowate, od tyłu

tarczowate; skrzydła mierne zaokrąglone z lotką 4 najdłuższą; ogon krótki; upierzenie bardzo sute, środek piersi jak u ptaków wodnych zarosły. Ptaki te dawniej do drozdów lub szpaków wcielane, nawet przez niektórych między wodnymi mieszczono, przedstawiają obyczaje nader charakterystyczne i oryginalne. Przebywają przy strumykach lub innych płytkich wodach, powiększej części bieżących, gdzie wyłącznie żywności szukają, a mianowicie wodnych owadów, gąsienic, poczwerek i drobnych skorupiaków, po które od czasu do czasu wchodzą w wodę i zanurzwszy się pod powierzchnią, biegają po dnie zwirowatym, gdzie się najwięcej ukrywają istoty na które polują. Niemniej zadziwiającym jest sposób gnieźdzenia się pluszczów, a szczególnie w wyborze miejsca; umieszczają bowiem gniazdo z suchych i gładkich liści drzewnych sklepisto usłane, pod pogródkami, wodospadami i innymi miejscami, nad którymi często woda się przelewa i ciągle je skrapia. Gatunek europejski *C. aquaticus* Bechst, pospolitym jest w Karpatach; w granicach królestwa znajduje się tylko jako ptak lęgowy w małej liczbie ponad strumykami doliny Ojcowskiej i sąsiednich i w mniejszej jeszcze liczbie w północnej części powiatu Marjaampolskiego; inne okolicie zwiedza tylko wypadkowo podczas zimy. Dwa inne gatunki małe różnice w kolorycie przedstawiające, mieszkają w północnej Azji. Wł. T.

Pluta, wyraz ludowy, oznacza szarugę, słołę kilkodniową, to jest deszcz i niepogodę długą. Pluta nazywamy nie tylko ulewę, ale deszcz drobny a ciągły, zwany inaczej kapuśniaczkiem. „Piżmowany galancik (pisze Pilchowski) kurzawy i pluty nie zniesie żołnierskiej.” K. Wł. W.

Plutarch (*Plutarchos*), pisarz grecki z późniejszej epoki, urodził się około r. 50 po Chr. w Cheronei, w Beocyi, z początku występował w Rzymie jako nauczyciel filozofii, potem za panowania swoich uczniów Trajana i Adryjana piastował różne godności i zmarł r. 120 czy 130 po J. C., jako archont i kapłan Apollina w swoim mieście rodzinném. Z liczby 300 pism jego, treści historycznej i filozoficznej, posiadamy dziś już tylko 125, łącznie z nieautentycznymi. W rozprawach filozoficznych zwanych zwykle *Ethica* czyli *Moralia*, Plutarch objaśniał naukę Platona, nie zawsze jednak w prawdziwym duchu wielkiego filozofa, albo też występował przeciw Stoikom i Epikurejczykom, albo nakoniec w sposób przystępny traktował o różnych przedmiotach praktycznych, jak na przykład o wychowaniu dzieci. Znakomitszymi jednak i niezmiernie ważnymi dla dziejów starożytnych są jego prace historyczne, szczególnie jego *Życiorysy porównawcze* sławnych Greków i Rzymian, stawiane kolejno obok siebie (w liczbie 44); a zachwyca w nich nie tyle dokładność i krytyka historyczna, której nie bez słuszności ważne robiono zarzuty, ile mistrzowska delikatność w charakterystyce, artystyczna zdolność pochwycenia najłżejszych odcieni i uzupełniania częstokroć całego obrazu jednym takim leciutkiem rysem, który lepiej od ciężkiej nieraz wersyi uwydatnia prawdziwe znaczenie człowieka. *Życiorysy* Plutarch przełożone zostały na wszystkie niemal języki, na polski między innymi przez Ign. Krasickiego i X. F. N. Golańskiego (3 tomy, 1803); najwięksi poeci czerpali z nich trochę do swoich arcytworów. Najlepsze edycyje wszystkich dzieł Plutarcha uskuteczniłi: Henryk Stephanus (13 tomów, Paryż, 1572); Reiske (12 tomów, Lipsk, 1774—82) i Hutten (14 tomów, Tubinga, 1791—1805). F. H. L.

Pluto, czyli *Pluton*, początkowo przydomek bożka Hadesa jako dawcy skarbów czy bogactw, później nazwa samegoż bożka, który był trzecim synem Kronosa i Rhei, bratem młodszym Zeusa i Poseidona, mężem Persefony, i przy

podziela świat na trzy części, otrzymał panowanie nad mglistym i mrocznym podziemiem i trzymał rządy nad umarłymi; ztąd też i podziemnym Zeusem nazywany. W równej odległości, jak niebiosa nad ziemią, leżał pod jej powierzchnią Tartaros (piekło) na żelazne drzwi zamknięty. Ani lzy, ani prosby i pochlebstwa, przebłagać bożka tego nie zdolali. Był potężny i straszliwy, jechał na rydwanie zaprzężonym w cztery kare konie, któremi powodował lejcami ze złota. Hełm jego posiadał własność robienia niewidzialnym; rząd też imię jego było Aides czyli Hades, służące u Homera zawsze za nazwę osobową. Miejsca jego mieszkania pod ziemią, Homer dokładnie nie określa. Odysseusz wypłynawszy z Aja żeglował dzień cały przy wietrze Boreaszu, przebył Okeanos i wylądował pod wysoką skałą przy gaju Persefony, gdzie wieczną ciemnicą zamieszkiwali Kimmerowe. Wylądwszy tu przedarł się do nocnych podziemi, w których mroku mieszkał Pluto wraz z umarłymi. Według Hezyjoda, na zachodniej krawędzi północnej świata połowy, wieczną otoczonej nocą, była jama prowadząca do wydrążonej pod ziemią jaskini umarłych, gdy druga jama wiodła do tartaru; lubo Hezyjod obie te przepaści niekiedy wspólnie ogarnia mianem tartaru. Homer i bliżej jego czasów poeci kładli państwo Hadesa pod powierzchnią ziemi, w którym błękali się umarli bez różnicy zasług, zli i dobrzy. Kiedy następnie przyjęto zdanie o kulistości ziemi wążącej się w otchłaniach, i urosła wiara w nagrodę i karę pośmiertną za czyny ludzkie, rozdzielono i państwo umarłych na dwie połowy, kładąc je w sam środek kuli, której spód zajmował zepchnięty na dół Tartaros, wierzch zaś Elizyjum czyli pola elizejskie. Ze zmianą wyobrażeń, zmieniło się i pojęcie o osobistości władcy podziemnego. Przybyło mu nie tylko wiele potęgi i wspaniałości, ale zarazem i dobroczynnych przymiotów; sądzono że posiada klucze wnętrza ziemi, a ręka jego odmykając ją, darzy ziarnem i owocem. Z nocnej bowiem głębi i ciszy, rodzi się i wchodzi obfitość i bogactwa. Późniejsi zatem nazwali Hadesa Plutonem, jednocząc go z Plutonem (ob.) i robiąc panem w łonie ziemi ukrytych skarbów. Walczył on wraz z braćmi przeciwko Tytanom, i od Cyklopów których wyswobodził, otrzymał w darze hełm, który go niewidzialnym czynił, a który pożyczył Hermesowi w czasie wojny z Gigantami, Perseuszowi przeciwko Gorgonom, i który odziedziczył Meriones. Erynnije i Charon byli jego sługami. Pod jego także rządami, sądzili czyny zmarłych trzech sędziowie piekielni Aiaikos, Minos i Radamanlys. Cześć jego między Grekami i Rzymianami wielce była rozszerzoną. Poświęcono mu cyprysy, bukszpan, naroyz i adiantum (roślina: włos niewieści); zabijano na ofiarę byki i kozy nazyród cieni nocnych, a kapłani wieńczyli czolo cyprysem. Plastyka wystawiła go podobnym do swych braci: Zeusa i Poseidona, włosy tylko bardziej spuściła na czolo. Oprócz tego nadano mu wyraz majestatu groźnego, pochmurzonego, nie zaś pogodnego. Różni go nadto od tamtych większa obfitość i fałdistość szat, wyjąwszy w ówczas, gdy w szybkiej akcji jako porywea Persefony ukazuje się nagim aż po biodra. Obok niego w odpowiednim charakterze zasiadała na tronie Persefona. Godłami jego są: Cerber (ob.) i klucz. Zresztą posągów jego znajdujemy mało; starożytność bowiem przekładała sceny wesole i pogodne nad ponure.

Pluton (z francuzkiego: *peloton*, oddział piechoty). I w jeździe polskiej plutony były znane i musztra plutonowa.

Plutoniczne (formacje). W geologii formacyjami plutonicznymi dla odróżnienia od wulkanicznych nazywają skały, które powstały w znacznej głębokości pod wpływem wysokiej temperatury. Ławy wulkanów krzepnące

warstwami na samej powierzchni ziemi albo w niewielkiej pod nią głębokości wowią *formacjami wulkanicznymi*. Też same ciała krzepnąc powoli w znacznej głębokości, pod wpływem wyższej temperatury i pod znakomitem ciśnieniem, dają początek innym skałom, mającym złożenie więcej krystaliczne. Skały więc, którym przypisują taki początek a którymi są: granit, syenit, grynstejn i t. d. nazwano skałami plutonicznymi. Do nich odnoszą także skały, których pochodzenie wyprowadzają od innych skał, w wielkiej głębokości, pod wielkiem ciśnieniem i przy spółdziałaniu wysokiej temperatury, jakimi są: gnejs i łupek mikowy, nazywają skałami *metamorficznymi plutonicznymi*. Takie skały nie mogły się utworzyć na powierzchni ziemi, napotyając więc je w podobnem położeniu, objaśniamy sobie ich znajdowanie się przewrotami jakich skorupa ziemska musiała doświadczać, a które skały te z łona ziemi wy dobyły. Ponieważ zaś dla dokonania podobnych przewrotów, koniecznym był czas bardzo długi, przeto skały plutoniczne liczą się także do najdawniejszych, i zowią się pierwotnymi.

Plutoniści, nazwa nadawana geologom przypuszczającym, że wszystkie formacje ziemi są dziełem ognia.

Plutus (ob.) bożek bogactwa, w mitologii starożytnej był właściwie tylko allegoryją. Miał być synem Jazyjona i Demetry (Cerery), spłodzonym wedle Hezyjoda na trzykrotnie zaoranym ugorze urodzajnej ziemi na wyspie Kreta (ob. *Kandyja*). Widocznem ztąd jest znaczenie allegoryi, jako z rolnictwa powstaje bogactwo. Późniejsza tradycya robi go ślepy; a miał go osłepić sam Zeus, aby dary swoje zarówno rozdawał między złych jak i dobrych ludzi. Przedstawiano go w postaci młodziana trzymającego róg obfitości.

Pluviose (z łacińskiego *pluvialis* dżdżysty), piąty miesiąc w kalendarzu rzeczypospolitej francuzkiej, zaczynał się 20 lub 21 Stycznia i kończył 18 albo 19 Lutego.

Pluwiał, kapa kościelna, którą kapłan przywdziewa w czasie nabożeństwa.

Pluwijometr, *Pluwimetr*, (z łacińskiego *pluvia* deszcz, i greckiego *metron* miara), *Ombrometr* (z greckiego *ombros* deszcz) albo *Udometr* (z greckiego *hydor* woda), nazwiska narzędzia służącego do mierzenia ilości wody spadłej w postaci deszczu w jakiej okolicy. Narzędzie to składa się z naczynia z miedzi pobielanej, blachy żelaznej pobielanej lub lakierowanej i t. p., mającego pewną głębokość, opatrzonego otworem oznaczonej powierzchni, i rurką umieszczoną przy dnie, podzieloną na części. Wysokość wody w rurce pokazuje ilość jej spadłej w pewnym czasie na danej powierzchni. Niekiedy codziennie wodę nagromadzoną w ciągu doby w naczyniu, zlewają do rurki podzielonej na części wiadomej objętości. Flangerques podał pomysł pluwijometru dającego ilość wody spadłej przy każdym kierunku wiatru oddzielnie. Składa się on z lejka obracającego się około osi i przyjmującego położenie odpowiednie kierunkowi wiatru; woda spadająca na lejek dostaje się za pośrednictwem kanału do naczynia, które podzielone jest na ośm części odpowiadających głównym kierunkom wiatru.

Plymouth, za Anglo-Saxońców zwany *Tamersworth*, miasto angielskie, z jednym z najświetniejszych portów wojennych, w hrabstwie Devonshire, w głębi obszernej zatoki, przy ujściu rzeki Plym, o 10 mil na południo-zachód od Exeter, a o 54 mil na południo-zachód od Londynu; liczy 80,000 mieszkańców. Składają go trzy oddzielone niegdyś miasta: *Plymouth*, *Stonehouse* i *Devonport*, dziś połączone. Port ten, najpiękniejszy z europejskich, utwo-

rzonym jest także z trzech innych portów: Suttonpol, Catwater i Hamoaze, a kilka twierdz go ostania; posiada wielką tamę zwaną *Breakwater* i sławną latarnię morską w Eddystone. W Devonport znajdują się warsztaty do budowy okrętów, doki, arsenał i wielki rezerwoar, mogący zaopatrzyć wodą 50 liniowych okrętów. Stary Plymouth zaś ma piękny teatr, szpital marynarki, dwie obszerne budowle koszar wojskowych, Atheneum, rodzaj uniwersytetu, szkołę królewską marynarki i obserwatorium. F. H. L.

Plaça, ob. *Wynagrodzenie*.

Placha (ob.) *Zatwór, Bartnictwo*.

Placz, ob. *Łza*.

Placzący, pierwszy stopień albo rząd dawnych pokutników. Zajmowali oni pierwszą część kościoła, to jest *aerium* czyli krużganek, albo portyk, zwany także „stacją placzących,” (*flentes*), *statio lugentium*. L. R.

Placzki, grono niewiast przy pogrzebach, których obowiązkiem było płacz głośny zawodzić. Widzimy je u starożytnych narodów, i w dawnych wiekach u nas. Dotychczas po wielu okolicach Polski jeszcze pozostał u ludu ten zwyczaj, że uproszone stare niewiasty, postępując za trumną zmarłego, płacz z krzykiem zawodzą, rozpuściwszy warkocze. Były pieśni, które płaczki wtedy śpiewały, ale tylko wspomnienie po nich zostało. K. Wl. W.

Plaksa (*Cebus* Erxl.). Rodzaj ssących naczelnych (*Primates*), rodziny małp amerykańskich (*Simiae Platyrrhinae*), mających głowę okrągłą z kątem twarzowym 60°, członki silne, długie, ogon włosisty obwytny. Znanych jest kilkanaście gatunków, mieszkających w krajach gorących Ameryki południowej; z powodu zmienności ubarwienia nie wszystkie gatunki są ustalone i nie łatwo zamięszanie ztąd w nauce powstałe da się usunąć. Przebywają gromadnie na wyniosłych drzewach; zwinne, łagodne i do ugłaskania zdolne. Do Europy sprowadzane, znane są po menażeryjach pod ogólną nazwą kapucynków. Wl. T.

Plaska, wyraz starodawny, oznaczający kopę groszy litewskich. *Volumina Legum* piszą: „Kopa groszy litewskich, *plaska antiquitus* nazwana (V, 149).

Plaskie, tej samej nazwy trzy jeziora w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, z których dwa w gminie Sejny położone, jedno między wzgórzami i bagnami, ma rozległości 40 morgów, głębokości 18 stóp; drugie zajmuje przestrzeni 16 morgów z głębokością od 6 do 12 stóp; rzecie w dobrach Hutta, rozlewa swe wody na 4 morgach przestrzeni.

Plaskodziób (*Platyrrhinus* Desm.). Rodzaj ptaków wróblowatych owadożernych, blizki rodzaju *Todus*, i głównie się odznaczający od tamtego hakiem zagięciem szczęki górnej. Gatunki tu należące żyją w Ameryce południowej. Wl. T.

Plaskodzióbek (*Todus* L.). Rodzaj ptaków wróblowatych, mających dziób delikatny rozplaszczony, z obu stron płaski, ze szczyrbą przy końcu krajców szczęki górnej; nogi mierne, skrzydła krótkie, tępe. Tu należy kilka gatunków drobnych owado-żernych ptaszek, żyjących w Ameryce południowej; niektóre są świetnie ubarwione. Wl. T.

Plaskonos (*Bradylemur* Blainv.). Rodzaj ssących naczelnych (*Primates*) z rodziny Lemurów, z jednym gatunkiem *B. tardigradus*, mieszkającym w wyspie Ceylan. Wl. T.

Piaskoogonka (*Platyceromys* Brandl.). Rodzaj ssących szczurowatych z rodziny skoczków (*Dipodinae*), obejmujący jedyny gatunek z Bucharyi *P. platyturus*, oddzielony od rodzaju *Dipus* dla ogona poziomo spłaszczonego. Wl. T.

Płaskorzeźba (po francuzku *bas-relief*), stanowiąca jedność z płaszczyzną, tak iż do połowy tylko jest wypukłą, gdy tymczasem wypuklorzeźba (*haut-relief*) zupełnie od niej odstaje.

Płaskorzutka (*Eurypyga* Illig.). Rodzaj ptaków brodzących o dziobie dłuższym od głowy, prostym miernie ścieśnionym i twardym, z wązkiemi pobecznemi nozórzami na przestrzał otwartomi; nogi mierne, szczupłe; skrzydła krótkie, szerokie, tępo zaokrąglone; ogon szeroki płaski, rozwijalny, o 12 sterówkach. Tu należy jedyny gatunek *Eurypyga helias* Illig. *Helias phalaenoides* Vieill. mieszkający w Ameryce południowej, osobliwy ten ptak z podobną jak na wielu ćmach falistą pstrocizną i oczkowatemi plamami, przebywa w trzcinnych zarosłach nadwodnych; z powodu niedostatecznie zbadanych obyczajów i cech pod żadne większe skupienie nie dających się podciągnąć, nie ma jeszcze stałego w systemacie pomieszczenia, jedni bowiem zaliczają do rodziny czaplowatych inni do chróscielowatych. Wielkością wyrównywa naszemu dubeltowi.

Wł. T.

Płaskowzgórze nazywa się ład wzniesiony do znacznej wysokości, którego powierzchnia przedstawia równinę znacznej rozległości. Przykład takiego płaskowzgórza przedstawia Azya środkowa, gdzie ono rozciąga się od granic zachodnich tej części świata aż do oceanu Wschodniego; dolinami Turanu i Hindostanu podzielone jest na dwie części: zachodnią i wschodnią; na północ graniczy z wielką niziną, od południa zaś z długiem pasmem gór.

Płaskozlewski (Józef), ob. *Plater Józef*.

Płaszcz, okrycie zwierzęchnie męskie z sukna dla ochrony od deszczu lub dla ciepła. Różnym co do kroju ulegał odmianom: zwykle dostatni i obszerny, miał pelerynę długą przy kołnierzu. Wojskowe płaszcze armii polskiej do r. 1831 były z jasnego szaraczku, u żołnierzy bez peleryny: oficerskie z peleryną. W jeździe używano podobnych: lubo za czasów Napoleona I noszono tylko dostatnie peleryny poniżej kolan, jako wygodniejsze dla kawalerzysty. Płaszczyki kobiece, szyte z materyj jedwabnych lub wełnianych różniły się krojem od męskich, i mniej wygodę, jak raczej przystroj miały na celu.

K. Wł. W.

Płaszczak, sztuka drzewa użytkowego, ze czterech boków do ostrego kantu oprawna, lub piłą oberznęta, lecz w której dwa boki naprzeciwległe są szersze, a drugie dwa węższe.

Płaszczyzna. Powierzchnia do której linija prosta, w każdym kierunku na niej położona, w całej długości przystaje nazywa się płaszczyzną. W wielu przedmiotach sztucznie otrzymanywanych naśladują płaszczyzny; do takich należą zwierciadła zdobiące nasze mieszkania. Z uważania płaszczyzny względem linij prostych, innych płaszczyzn, kuli i brył różnych wypada wiele twierdzeń, stanowiących ważną część geometrii. Z własności w tych twierdzeniach zawartych, wymienimy ważniejsze. Z samego opisu płaszczyzny wypada, że linija prosta nie może w części znajdować się na płaszczyźnie w części zaś nie na niej. Dwie linije proste przecinające się z sobą lub równoległe do siebie oznaczają położenie płaszczyzny, to jest: przez takie dwie linije można zawsze poprowadzić jedną płaszczyznę; a przeto i trzy punkta nie na linii prostej leżące oznaczają położenie płaszczyzny. Ztąd wynika, że dwie płaszczyzny przecinają się z sobą według linii prostej i że linija prosta spotyka płaszczyznę tylko w jednym punkcie. Linija prosta jest równoległa do płaszczyzny, kiedy nigdzie w przedłużeniu z sobą się nie przecina; dwie płaszczyzny czyniące zadość temu warunkowi są także równoległe względem

siebie. Punkt przecięcia się linii prostej z płaszczyzną nazywa się jej spodkiem. Przez spodek danej linii można poprowadzić na płaszczyźnie nieskończoną liczbę linii prostych, z którymi linija dana czyni kąty różne, z których najmniejszy nazywa się nachyleniem albo miarą nachylenia linii do płaszczyzny, czyli kątem między linią prostą a płaszczyzną. Ten kąt jest zawarty pomiędzy linią daną i linią prostą łączącą jej spodek ze spodkiem prostopadłej do płaszczyzny, spuszczonej z punktu obranego na linii danej. Linija prosta prostopadła do dwóch linii prostych przez jej spodek na płaszczyźnie poprowadzonych, jest prostopadła do każdej linii przez tenże spodek na płaszczyźnie przechodzącej i zowie się prostopadłą do płaszczyzny. Z punktu nad płaszczyzną spuściwszy prostopadłą i poprowadziwszy ilekolwiek pochyłych, prostopadła będzie krótszą od każdej pochyłej, a zatem mierzy najkrótszą odległość punktu od płaszczyzny; wszystkie pochyłe, których spodki są równo oddalone od spodka prostopadłej są sobie równe i tem samym, spodki wszystkich pochyłych równych, od punktu nad płaszczyzną do płaszczyzny poprowadzonych, leżą na okręgu koła, którego środkiem jest spodek prostopadłej z tegoż punktu na płaszczyznę spuszczonej; z dwóch pochyłych ta jest dłuższa, której spodek jest bardziej oddalony od spodka prostopadłej. Kąt dwuścienny utworzony przez dwie płaszczyzny przecinające się z sobą, mierzy się kątem zawartym między dwiema linijami prostopadłymi w jednym punkcie do wspólnego przecięcia się płaszczyzn danych, z których jedna leży w jednej a druga w drugiej płaszczyźnie; te dwie linije oznaczają płaszczyznę prostopadłą do płaszczyzn danych i do ich wspólnego przecięcia się. Jeżeli ten kąt jest prosty, płaszczyzny są do siebie prostopadłe; wszelka płaszczyzna przez liniję prostopadłą do danej płaszczyzny poprowadzona, jest prostopadła do tejże płaszczyzny. *Płaszczyznę poziomą* nazywa się wszelka płaszczyzna równoległa do poziomemu, *pielową* zaś płaszczyzna prostopadła do poziomemu. W geometrii opisującej pod płaszczyznę rzutów poziomą i pionową rozumieamy dwie płaszczyzny wzajemnie do siebie prostopadłe, nie bacząc na ich położenie względem poziomu. W perspektywie (ob.) *płaszczyznę geometralną* nazywamy płaszczyznę prostopadłą do płaszczyzny obrazu, przez jej podstawę czyli liniję ziemną przechodzącą; *płaszczyznę* zaś poziomą nazywamy płaszczyznę równoległą do geometralnej przez punkt oczny przechodzącą. Wyraz *płaszczyzna* w nauce o świetle często się napotyka, i tak: *płaszczyznę odbicia* nazywa się płaszczyzna przechodząca przez promień padający i normalną do powierzchni odbijającej; w niej znajduje się także promień odbity. Dla ciał przezroczystych przenikliwych dla światła, *płaszczyzna załamania* nazywa się płaszczyzna przechodząca przez promień padający normalną do powierzchni ciała łamiącego; w niej znajduje się promień załamany. Używa się także wyrażenie *płaszczyzna polaryzacji* (ob. *Polaryzacja*). W dawnym języku matematycznym nazywano *plaską*, liczbę będącą iloczynem z dwóch innych. Zagadnieniami płaskimi, nazywają się zagadnienia odnoszące się do figur na płaszczyźnie położonych. Geometryja płaska zajmuje się figurami płaskimi czyli na płaszczyźnie położonemi; trygonometryja płaska podaje sposoby rozwiązania trójkątów płaskich.

Płaszki ob. *Blonki*.

Płat, *Placie*, kawał sukna, płótna lub jedwabnej materyi do obwinienia jakiego przedmiotu. „Miętko w jedwabne płacie, dziecię uwinionc,” pisze F. Birkowski w kazaniu o *Exorbitancyach*.

Płatka, zapłata przegranej w grze jakiegokolwiek, lub też złożenie pewnej kwoty pieniędzy umówionej, przy jej zaczęciu. Ztąd wyrażenia: *stawić płatkę* lub *wpaść w płatkę*.

Płatkonóg (*Phalaropus* Briss.). Rodzaj ptaków brodzących z rodziny bekasowatych, mających postać i cechy wspólne z wieloma innymi rodzajami tego rzędu, prócz palców przodowych płatkowatemi skórnymi wypustkami rozszerzonych, i piersi gęstem pierzem jak u ptaków wodnych zarosniętych. Drobnie te ptaki wielkością i kształtami podobne do drobnych gatunków Biegusa (*Tringa*), równie są do biegu jak i pływania usposobione, i nieraz widywane bywają na wzburzonem morzu o kilkanaście mil od brzegów; zresztą obyczajem mają wspólne z ptakami brodzącemi. Znane są trzy gatunki zamieszkujące okolice północne obu lądów; na zimę usuwają się do krajów więcej umiarkowanych, rzadko się w głabłach zapuszczają. Unas dotąd niepostrzegane. *Wl. T.*

Płatkonogie (*Pinnipedia*). Rząd ptaków przez Temmincka ustanowiony i przez Tyzenbauza w Ornitologii powszechnej utrzymany, oparty na jedynej cesze, to jest na płatkowatym rozszerzeniu palców w nasadzie tylko błoną spiętą. Skupienie to obejmujące rodzaje Płatkonogu (*Phalaropus*), Łyski (*Fulica*), Perkolyski (*Podoo*) i Perkoza (*Podiceps*), wziętych z rzędów brodzących i pływających, jako sztuczne, w naturalnych układach ostać się nie może. *Wl. T.*

Płatnerstwo. Kowale wyrabiający zbroje i klingi (ob.), płatnerzami, szabelnikami lub mieczownikami w Polsce byli zwani, których miano Siarczyński ztąd wywodzi: że zbroja pancerna składała się z blach żelaznych, które w zepsutej łacinie nazywały się *plata*, dla tego wyrabiających one rzemieślników płatnerzami nazywano, dodając przytem w objaśnieniu, że wyraz *plata* zdaje się raczej staroniemieckiego być pochodzenia. Rzemieślnicy ci, mieli znaki podobne do godła kamieniarskich, które na wyrobach swoich wybijali, często je srebrem lub złotem nasadzają. Znaki te najczęściej mają kształt rozmaitego rysunku krzyża, krzyża w kole, koła, półkoła, owalu, nożyczek, dzwonka, księżycy, gwiazdy, serca, różnego ułożenia linijek i t. p. Niekiedy całe nazwisko rzemieślnika lub miejsca wyrobu czytamy na brzeszczocie (ob.). Prócz nazwiska fabrykanta miecza, jego znaku i miejsca wyrobu, bywają często na klingach i napsy tej treści, jakiej zwykle są legendy na dzwonach, lub wreszcie zdania moralne tyczące się posiadacza; nakoniec godła polityczne czasu, w którym oręż ten zrobiono. W pieśniach średniowiecznych, osobliwie niemieckich, przechowały się nazwiska kowalów. Regensburg słynie w starych Niemczech, jako siedlisko wyrabiających doskonały oręż. Solingen w księstwie Berg, już w XIV stuleciu poczyną być rozgłośne z wybornej broni, jak znowu w Hiszpanii Toledo miało najlepsze klingi. Sztuka płatnerska doszła w XVI stuleciu do najwyższej doskonałości w całej prawie Europie, i przy robocie zbroi zbytkowano w ozdobach. Płatnerz, rysownik, rzeźbiarz i złotnik brali udział w wykończeniu wszelkich szczegółów zbroi rycerza, do ozdoby której najpierwsi artyści rysunków dostarczali. Szable i miecze do obrony lub ozdoby używane, zarówno artystycznego były wyrobu. Na początku XVII stulecia najcelniejsi włoscy i niemieccy artyści osiadać poczęli w Warszawie. Prawa krajowe z 1611 i 1613 r. nakazały miastom Wilnu i Kownu, aby najdalej do końca 1613 r. sprowadziły płatnerzy ze wszystkiemi do tego rzemiosła potrzebami, tak, iżby zaraz zbroje i szyszaki nowe robione tam były. Ustawy te nie były bez skutku; powstały w wielu miastach rękodzielnie, a liczba pożytecznie pracujących pomnożyła się. Wyrabiano wiele pięknej zbroi w Samsonowie, Korczynie, w Kanczudze

pod Przeworskiem, w Świątnikach i we wsi Zielonkach pod Krakowem. W aktach radzieckich archiwum miejskiego w Krakowie Ambroży Grabowski (ob.) odszukał nazwiska płatnerzy tamtejszych, jakimi byli: w latach od 1535—1546 *Joannes Armifex*. W tymże 1546 r. był nadwornym płatnerzem króla Zygmunta Augusta *Floryjan Sybenburger*, który się podpisywał *Armifex S. Regiae Majestatis junioris*. W r. 1609 był *Bartłomiej Woyczyzna*, mistrz rzemiosła płatnerskiego, mieszczanin krakowski. W roku 1648 *Wojciech Depczyński*, mieszczanin krakowski, płatnerz (*laminarius*) i nożownik.

C. B.

Płatnik, ten który należytość wypłaca. W wojsku polskim, oficerowie niższych stopni byli płatnikami, i wtedy stosownie do takowych nazywano, porucznik-płatnik, kapitan-płatnik, adjutant-płatnik i t. p.

Płatow (Mateusz), ataman Kozaków Dońskich, urodził się nad Donem r. 1751. W 13 roku życia, wszedł do wojska i niedługo potem został oficerem, odznaczył się przy zdobyciu Perekopu, przeciw buntownikowi Pugaczewowi, w wojnach przeciw Turkom i Persom; przy zdobyciu Oczakowa, przy końcu panowania Katarzyny II, otrzymał stopień generała. W r. 1801 mianowany atamanem wojsk Donu, odznaczył się w wojnie przeciw Francuzom r. 1805, przeciw Turkom r. 1809, gdzie rozbił i wziął w niewolę paszę Mahmuda. Szczególniej się wslawił podczas wojny przeciw Francuzom r. 1812. Ścigając ich koło Kowna i Wilna, ciężką im zadał klęskę, w ciągu tej kampanii zabrał nieprzyjacielowi 546 dział, 30 chorągwi, około 70,000 jeńców; imię Kozaków stało się postrachem wrogów. Cesarz Alexander I podniósł Płatowa do godności hrabiego. Czynny miał on udział w kampanijach 1813 do 1815 roku, i w bitwie pod Lipskiem. Cesarz dał mu kosztowne brylantowe pióro do noszenia na czapce; uniwersytet w Oxford wręczył mu patent na stopień doktora, a miasto Londyn ofiarowało mu drogocenną szablę. Umarł Płatow w późnej starości r. 1818 w dobrach swoich sloboda Jełaneczka, nad Donem, pochowany w Nowocerkasku, przyprowadzonym przezeń do kwitającego stanu, i stopnia naczelnego miasta Kozaków.

Płatwie, sztuki drzewa do wiązania helek, na spław wodny.

Pławić się, w języku łowieckim wyrażenie, kiedy ptak drapieżny, po powietrzu na jednym miejscu buja: np. jastrząb pławiąc się upatruje kuropatwy.

Pławno, miasteczko prywatne w gubernii Warszawskiej, w powiecie Piotrkowskim, nad rzeką Wartą, od stacyi pocztowej w Radomsku wiorst 16 odległe. Liczy ludność ogólnej 1583 głów, ma kościół parafialny, domów 165, magistrat i 6 jarmarków do roku.

Plaza (Tomasz), towarzysz i wydawca Kromera historyka. Urodził się w Sandomirskim 1530. W akademii krakowskiej nauki wyższe i stopnie w nich otrzymawszy, razem z Marcinem Kromerem zwiedzał obce kraje i w różnych poselstwach przezeń za sekretarza był używany, przeto za wstąpieniem się tegoż, probostwem ś. Szezepana w Krakowie i kanoniją wiślicką od Zygmunta Augusta opatrzony został. Tam mieszkając załatwiał wszystkie sprawy publiczne i domowe znakomitego historyka, prowadząc z nim ciągłą ciekawą korespondencyją, z której wyjątki drukowane są w *Dzienniku Wileńskim*, w *Pamiętniku Warszawskim* i w *Starożytnościach* Ambr. Grabowskiego. Gorliwy stronnik i opiekun jezuitów, on prawie pierwszy do Krakowa ich sprowadził, całe swoje mienie oddał, i prace ich podejmował, za co król Stefan obdarzył go bogatym probostwem w Korczyniu. Jego to staraniem i nakładem wyszła najlepsza edycja *Historji* Kromera, (w Kolonii,

1589), gdzie między innymi pierwszy raz umieścił także utamek z historyi Wapowskiego. Drukował rzadkie kazania Kromera i niektóre dzieła Hozjusza ze swemi przedmowami. Sam zaś napisał piękną polszczyzną przekład z łacińskiego Cytarda *Kazanie o processyi z ciałem Bożem* (Kraków, 1566). Umarł Plaza w r. 1593.

F. M. S.

Plazem, plazą, uderzenie szabłą, nie ostrzem, ale jej szerokością. Oznaczało to rodzaj zniewagi i lekceważenia tego, kogo uderzało się plazem. W wojsku polskiem, była kara na żołnierzy wymierzana, bicia plazem. Stosownie do przestępstwa, skazywano na mniejszą lub większą ilość plazów szabłą, którą uderzano w plecy. Wyrażenie jeszcze z XVI wieku. Starowolski pisze: „Trzeba na haro jechać, gdzie nie biją plazem, jak w szkole szermierskiej, ani z galką sztychem ale ostrym koncerzem.” (Votum). Zgład w mowie naszej: *plazem puścić*, to jest rzecz jaką pomijać, przez szpary patrzeć, przebaczać: jak znowu przeciwnie: „nie puścić plazem” pogrozka kary nieocfniętej.

K. Wł. W.

Plazówki Pszczoły, (ob.) *Bartnictwo*.

Plazy ob *Gady*.

Płeć (sexus). Pod względem płci rozdzielają całość wszystkich stworzeń organicznych na dwa wielkie działy, to jest na indywiduala męskie (*sexus masculinus*) i żeńskie (*s. femininus*). Różnica płci sprowadza powstawanie czyli rozmnażanie się nowych stworzeń należących do jednego z rodzajami gatunku. Tylko stworzenia postawione na najniższym szczeblu wykształcenia organicznego są płci pozbawione, i rozródanie odbywa się u nich nie drogą płciowego działania. Zasadniczą cechą odróżniającą w całym szeregu istot płciowych indywiduala męskie od żeńskich, jest to: że indywiduala męskie występują jako istoty czynne, tworzące, żeńskie zaś jako bierne, rozwijające. Ostatnie noszą w sobie zarodki przyszłych istot organicznych tegoż samego gatunku, lecz rozwijają je w sobie dopiero po udzielonej ku temu pobudce przez indywiduala męskie. Narzędzia, które stanowią główną pomiędzy płciami różnicę nazywają się *narzędziami płciowemi* albo *rodzajnymi*. Budowa tych narzędzi u istot rozmaicie organicznie wykształconych jest bardzo rozmaita, lecz zgodnie z charakterem ich zasadniczym, stoją zupełnie oddzielnie od narzędzi służących do utrzymania życia indywidualnego i zadosyć czynią swemu przeznaczeniu, służąc do utrzymania i rozmnożenia gatunku. W roślinach narzędzia obu płci znajdują się zwykle w jednym i tym samym kwiecie, niekiedy narzędzia płciowe stoją w różnych kwiatach na tej samej roślinie (klasa 21 Linneusza, *Monoecia*), i wreszcie na różnych roślinach (klasa 22, *Dioecia*). W niektórych najniższych klassach królestwa zwierzęcego znajdujemy podobnie jak u roślin narzędzia obu płci na jednych i tych samych indywidualach, które są hermafrodytami, lecz w nierównie większej liczbie klass płcie są rozdzielone. U człowieka, równie jak u największej liczby zwierząt ssących, obok różnicy pochodzącej z budowy narzędzi płciowych, napotykamy u indywidualów męskich mocniejszą budowę kości, silniej rozwinięty układ mięśni, pieri szerszą, płuca większe, rysy ciała ostrzejsze i w ogólności masę ciała większą niż u kobiet. Różnica obu płci u człowieka pod względem sił ducha jest widoczna na pierwszy zaraz rzut oka. W charakterze, woli i uczucia widzimy także uderzające różnice od najpierwszej już młodości, które jasno dowodzą, że tylko połączenie dwóch istot daje całość zbliżoną do doskonałości i że jedno indywidualum ludzkie nigdy tej całości stanowić nie może; że połączenie dwóch istot nie tylko zapewnia istnienie ludzkości, lecz nadto jeszcze jest koniecznym

warunkiem jej uszlachetnienia. Wielkich też różnic dopatrujemy w ułomnościach obu płci. Oprócz chorób które z natury rzeczy jedną lub drugą płec tyłko mogą opanowywać, są takie które przeważniej ozepniają się płci jednej niż drugiej, są znowu choroby, którym zarówno obie płcie podlegają, inny mające przebieg u mężczyzn a inny u kobiet, jak np. kobiety skłonniejsze są do chorób chronicznych, mężczyźni do ostrych, a nadto choroby ostre gwałtowniej występują u mężczyzn niż u kobiet. Te różnice rozciągają się także na niedoskonałości ducha, na wady charakteru, namiętności i rzeczywiste choroby umysłowe. Mężczyzna więcej podlega gniewowi, surowości, kobieta więcej chytrności, próżności i melancholii. Niekiedy zdarzają się przykłady mężczyzn którzy ze swego postępowania i działania bardziej są podobni do kobiet i przeciwnie; mylonoby się, gdyby chciano podobne zboczenia tłumaczyć wykształceniem charakteru, gdyż one opierają się na budowie ciała. Mężczyźni tego rodzaju odróżniają się brakiem zarostu, głosem słabym, wysokim, a kobiety z postępowania do mężczyzn podobne (virago) miewają dość mocny zarost na wardze górnej, głos silny, głęboki, co dowodzi błędu jaki popełniła natura obdarzając płciami podobne indywidua. Płcią nazywa się także kolor skóry, jej delikatność i t. d.; mówi się w tem znaczeniu: płec biała, delikatna, ciemna, gruba i t. d.

Pletwonóg (*Palmipes* Jar.) Rodzaj ssących szczurowatych, obejmujący jeden tylko gatunek z Chili. Wł. T.

Pletwonogie lub *Pływające* (*Palmipedes* v. *Natatores*). Rząd ptaków mających nogi mniej więcej krótkie, pletwowate, to jest palcami całkowicie lub w znacznej części błoną spiętomi; u jednych pletwy te spinają trzy palce przedowe, a tylny wolnym zostaje, u innych i ten ostatni jest także ze skrajnym połączony; inne cechy są dość zmienne. Sama budowa ich nóg wykazuje, że ptaki te przeznaczone są do przebywania na wodach, gdzie w rozmaity sposób zachowują się według stopnia w jakim ich nogi są do pływania usposobione; jedne bowiem jak nury, kormorany, alki, większa część kaczek i wiele innych, mające nogi w tyle ciała przytwierdzone, doskonale pływające, wód się stale trzymają; gdy inne z nogami więcej w równowadze ciała zostającami, zarówno dobrze pływają jak i chodzą po lądzie; inne zaś o słabych nogach jak rybolówki, mewy, petrele, o bardzo długich i ostrych skrzydłach są bardzo lotne, na wodę na odpoczynek tylko lub na upatrzoną zdobycz padają, a do właściwego pływania są bardzo słabo uzdolnione. Rząd ten jest bardzo bogaty, tak w różnorodne rodzaje jak i gatunki. Obejmuje ptaki większych wymiarów, różnorodnych obyczajów i przymiotów, i przedstawiające dość liczne użytki Wł. T.

Pletwy. Tak nazywamy błony rozszerzone i utrzymywane przez promienie rozmaitej postaci, służące rybom do pływania. Narzędzia te bywają w rozmaitym stopniu rozwinięte, niekiedy niektórych z nich niedostaje i znikają zupełnie u węgorzowatych. Ze względu na osadzenie, pletwy odróżniają na: *grzbietowe*, *piersiowe*, *brzuszne*, *ogonowe* i *odchodowe*. U niektórych ryb grzbietowa pletwa rozciąga się prawie od głowy aż do ogona. Niekiedy bywa ona bardzo krótka i umieszczona blisko głowy albo oddalona ku ogonowi; niekiedy znowu nie ma jej wcale. Są ryby mające pletw grzbietowych dwie, trzy a nawet do dwunastu. Łososiowate mają dwie pletwy grzbietowe, lecz druga zwana tłuszczową, jest fałdą skóry pozbawioną promieni. Wyjąwszy rodzaj trzęsawca (*Gymnotus*), pletwa odchodowa zawsze jest krótsza od grzbietowej. Postać pletwy ogonowej zmienia się od trójkątnej do eliptycznej; by-

wa ona rozwidlona szczególniej u ryb szybko pływających. Często także płetwy: grzbietowa, ogonowa i odchodowa łączą się z sobą. Płetwy piersiowe i brzuszne u ryb przedstawiają kończyny przednie i tylne zwierząt klasz wyższych. Płetwy brzuszne przymocowane są do kości miednicznych. Płetw piersiowych niektórym rybam niedostaje; u innych do tego stopnia są rozwinięte, że służą im w pewnej mierze do latania. Położenie tudzież wielkość płetw brzusznych bywa zmienna; nazywają je brzuchowemi, gdy są umieszczone między płetwami piersiowemi i otworem odchodowym, w tym razie jednak mogą być bardzo do piersiowych zbliżone; szyjowemi gdy osadzone są przed piersiowemi. Ryby pozbawione płetw zupełnie, nazwano beznogiemi (*apoda*).

Płoc albo *Płotka* (*Gardonus rutilus*), gatunek ryb z rodzaju *Gardonus*, rodziny Karpiowatych. Usta u płoci przodowe; zęby górne jednoszeregowy, grube, tępo zakończone, płetwa grzbietowa zaczyna się prawie nad nasadą płetw brzusznych; pysk szczupły, głowa przed karkiem nieco zakłębła, ciało z boków ścieśnione, z wiekiem wysokie, łuską dużą pokryte; kolor boków si-nawy z połyskiem ołowianym; płetwy brzuchowe i podogonowe wiśniowo-czerwone, grzbietowa i ogonowa śniade. Samiec zwykle mniejszy; ciało jego z wiekiem nie dochodzi takiej szerokości jak ciało samicy. Płoc podobna jest do wzdregi i dla tego ostatnią lud zowie także płocią, nazywając płoc właściwą siłą lub czerwonooką, wzdregę zaś płocią żółtą lub żółtawką. Płoc należy do ryb najpospolitszych, napotykanych we wszystkich wodach.

Płocha, narzędzie tkackie, do natłoczenia czyli przybijania pasma w warstacie ręcym tkackim.

Płochacz (*Accentor* Bechst.). Rodzaj ptaków wróblowatych owadożer-nych, różniących się głównie od Pokrzejek *Sylvia* Temm. dziobem w nasadzie wywyższonym z brzegami szczęk wygiętymi. Są to ptaki drobne, obyczajów podobnych do Pokrzejek; znane są trzy gatunki, z tych dwa są europejskie a trzeci azjatycki. Jeden z pierwszych pokrzywnicą zwany *A. modularis* Bechst. u nas jest pospolitym, mianowicie w wiosny i jesienią, ubarwienie wierzchnie ma podobne do wróbla, spod łupkowo popielaty; kryje się w gąszczach, mianowicie w zagęszczonych krzewach i płotach, naląg w malej bardzo liczbie u nas zostaje, i to nie we wszystkich okolicach. Drugi gatunek znacznie większy *A. alpinus* Bechst. mieszkaniec gór, w Tatrach nierzadki, dla pięknego śpiewu przez amatorów bardzo jest poszukiwanym.

Płochocki (Józef), kaznodzieja jezuita. Urodził się na Białorusi 1719 r., wstąpiwszy do zgromadzenia w Krakowie 1753, z początku był nauczycielem po rozmaitych kolegiach, następnie przez lat 20 kaznodzieją w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Dla obszernej nauki i daru wymowy, miany był za jednego z najsławniejszych ówczesnych kaznodzoi. Po zniesieniu jezuitów osiadł w Poznańskiem. Umarł w Chobienicach 1787 r. Oprócz wielu drukiem ogłoszonych kazań pojedynczych, razem zebrane wyszły pod tytułem: *Kazania różne* (Warszawa, 1787, 6 tomów, w 8-ce); a po śmierci jego *Kazania na Niedziele i święta* (tamże, 1788—1791, 3 tomy, w 8-ce). Wszystkie odznaczają się wielkim i gorliwym duchem, mocnym i czystym stylem, gruntownemi o piśmie ś. i ojcach Kościoła wiadomościami, w naukach duchownych niepospolitą błęgiścią. Obszerniejsze szczegóły o życiu i cnotach Płochockiego, podaje *Gazeta Warszawska* na r. 1787, N 91. F. M. S.

Płócenka, tkaniny bawełniane podobne do płótna i perkalu, zwykle w pasy i kratki farbowane; różnica pomiędzy płócenkami i perkalkami na tem

polega, że te ostatnie są delikatniejsze i po utkaniu drukowane, płócenka zaś tkają się już z przędzy bawełnianej farbowanej. Fabrykacja płócienek pochodzi z Indyj, dopiero w początku ośmnastego wieku została wprowadzona do Europy. Pierwsze fabryki płócienek powstały w Niemczech w Augsburgu; w Szwajcaryi w Genewie, Nefszatelu i Bazylei; w Anglii, w Londynie.

Płóciennictwo. Pod tym wyrazem rozumiemy w ogólności przerabianie włókien lnianych i konopnych na tkaniny. Len i konopie są roślinami, których lodygi poddane szeregowi operacyj dają włókno praść się dające. Płóciennictwo które już gotowe włókno do przerabiania z handlu otrzymuje, rozpada się na dwie główne części: przygotowanie przędzy i tkactwo czyli przerabianie przędzy na tkaniny. Przygotowanie przędzy ze lnu i konopi stanowiło od wieków przedmiot zajęcia dla ludu wiejskiego w tych okolicach, w których zajmowane się uprawą tych roślin. Narzędzia proste, których do tego celu używano, a jakimi są wrzeciono ręczne i kołowrotek, a zatem mały koszt ich nabycia, sprawiały, że zatrudnienie to dawało nawet najbiedniejszym możliwość zarobkowania; przygotowaną tym sposobem przędę zwykle wieśniacy sami przerabiali na płótno i można powiedzieć, że dawniej cały przemysł płócienniczy w rękę wieśniaków spoczywał. Jeszcze dzisiaj stan taki rzeczy w wielu krajach Europy się utrzymuje, gdzie wieśniacy nie znają prawie innych płócien, jak wyrobione przez siebie. Lecz skoro przerabianie bawełny w końcu ośmnastego wieku coraz bardziej rozwijać się zaczęło, pomyślano o postawieniu płóciennictwa na odpowiedniej stopie. Coraz bardziej wzmagały się żądania przędzy cienkiej i równej, jako też tkanin lnianych cieńszych i piękniejszych. Żądania te jednak musiały pozostawać niezaspokojenemi i wyroby ze lnu i konopi pozostały na niższym stopniu wykończenia niż bawełniane, gdyż bawełnę przędzono na machinach, które wkrótce znakomicie zostały wydoskonalone, przygotowanie zaś przędzy lnianej i konopnej odbywało się ręcznie, a zatem dokładności roboty, zależącej od zręczności indywidualu jej się oddających, nie można było osiągnąć w stopniu pożądanym. Należało przedzenie maszynowe bawełny zastosować do włókien lnianych; lecz różnice pomiędzy własnościami lnu i bawełny długo stanowiły przeszkodę w wprowadzeniu tego do skutku i w Anglii dopiero około r. 1800 udało się wprowadzić to przedsięwzięcie w wykonanie z niejakim powodzeniem. Fabrykacja ta w początkach tak była nie znaczna, że do Wielkiej Brytanii w wielkiej ilości dostarczano przędę lnianą ze stałego łądu Europy a szczególnie z Niemiec. Zaprowadzony przez Napoleona systemat kontynentalny utrudnił te stosunki i stał się dzielnym bodźcem dla Anglików do udoskonalenia przędzalni maszynowych, które tam znakomicie rozwinęły się. We Francyi i Niemczech czyniono także próby, lecz skutki przez nie osiągnięte były bardzo ograniczone i niedokładne. Gdy po ustaleniu pokoju, znowu ożywił się handel, dostrzeżono stosunki zupełnie przeciwne dawniejszym. Wielka Brytania wkrótce doszła do tego, że zamiast żądania przędzy i tkanin lnianych zagranicznych, sama mogła nie tylko zarzucić ład stały wyrobami tego rodzaju, lecz nadto na jarmarkach Hiszpanii, Indyj zachodnich, Ameryki północnej i południowej otworzyła konkurencyję, zagrażającą wyrobom lnianym niemieckim, holenderskim i innych krajów. Anglija nie tylko rozszerzyła uprawę lnu u siebie, lecz nadto zaczęła sprowadzać ogromną ilość surowego materiału z Rosyi, Polski, Niemiec, Hollandyi a zwracać tym krajom nici i tkaniny. Dowóz do Anglii nici w przeciągu czasu od 1825—1849 roku zniżył się z 6¼ miliona funtów na 29,600 funtów; przywóz lnu i pakul od 1820 do 1849 wzrósł

z 376,000 centnarów do 1,807,000 cent., wzrost zaś od 1828 do 1849 wywóz nici z 50,000 funt. do $17\frac{1}{4}$ milionów funt. a płótna z $59\frac{1}{2}$ milion. jardów do $111\frac{1}{4}$ miliona jardów. Przytem ceny na przędzę i tkaniny lniane angielskie ciągle się obniżały; przędzalnie tamiczne w produkoyi swojej co do jakości i ilości wyrobów dosięgały coraz wyższego stopnia; płóciennictwo w ogólności przez zastosowanie siły pary do warsztatów tkackich, przez znakomite ulepszenia w apreturze wyrobów i t. d. nadzwyczajnie się podniosło. Obecnie przędzalnie lnu w połączenem królestwie Wielkiej Brytanii zajmują około 2 milionów wrzecion. We Francyi zaczęto około roku 1805 zakładać przędzalnie lnu bardzo niedokładne i niezapowiadające trwałego powodzenia i te po większej części były prowadzone przez angiłków. W r. 1810 i 1811 Girard genialnomy swemy wynalazkami posunął ten przedmiot na drodze do doskonałości, lecz tak w swojej ojczyznicy, jak później w Austrii nie zdołał dopięć celu przez siebie założonego. Dopiero za wprowadzeniem nowszych machin angielskich, i w skutek usiłowań mechaników francuzkich przędzalnie lnu mechaniczne we Francyi stanęły na wyższym stopniu, tak że one obecnie zatrudniają przeszło 300,000 wrzecion i przywóz nici w czasie od 1842 do 1848 r. z $11\frac{1}{3}$ miliona kilogramów spadł na 407,000. Belgija posiada znakomite przędzalnie ręczne, dostarczające materyjału na koronki i batyst, przędzalnie zaś mechaniczne liczą do 100,000 wrzecion i w r. 1849 wywóz z niej nici wyniósł $1\frac{1}{2}$ miliona kilogramów. W państwach do związku celnego niemieckiego należących znajdują się przędzalnie liczące razem 60,000 do 70,000 wrzecion, w której to liczbie mieści się 49,000 wrzecion na 8 przędalnicych saskich; w Austrii znajduje się 30—40,000 wrzecion mechanicznych. Tutaj również jak i w innych państwach lądu stałego urządzenie przędzalni, datuje z lat 1830—40, w którym to czasie wprowadzono nowsze systemata angielskie na miejsce dawniejszych mniej użytecznych. W naszym kraju przemysł płóciennicy na tak niskim pozostaje stopniu rozwinięcia, że w małej tylko części zadosyć czyni miejscowym potrzebom. Większomy i szybszemu upowszechnieniu się przędzalni mechanicznych w wielu krajach lądu stałego Europy stało na przeszkodzie panujące przekonanie, jakoby przedzenie ręczne dawało nici mocniejsze niż mechaniczne, a przez to nie obawiano się wyrobów angielskich dopóki te nie zaczęły być dowożone w takiej ilości, iż fabrykacyja płócien w wielu krajach zagrożona została zupełnym upadkiem. Przędzalnie mechaniczne z materyjału jednakowej dobroci dają nici zupełnie jednostajnej grubości, a zatem daleko mocniejsze niż przedzenie ręczne; nici jednak drugiego gatunku znajdują w tkactwie właściwe zastosowanie. Przedzenie różone straciło wiele na swojej wartości i niedługo czekać wypadnie na jego zupełny upadek. Przerabianie lnu na nici w krótkości jest następująca. Po przygotowaniu włókien, takowe, będąc przeznaczone na nici delikatniejsze, zwykle nie w całej swojej długości, lecz na dwie połowy przerwane, idą na pierwszą maszynę, na której tworzy się z nich taśma składająca się z włókien równoległych wolno przy sobie leżących; taśma ta na dwóch lub trzech następujących machinach ścieńcza się i wydłuża, na machinie następującej jeszcze bardziej się wyciąga i zamienia na nic grubą słabo skręconą. Nakoniec na przędzalni właściwej otrzymuje się nic ostatecznie; przedzenie tutaj odbywa się albo na sucho, albo też z pomocą wody zimnej lub gorącej. O tkaninach lnianych napotyamy już wzmianki u starożytnych Egipcyan i Greków. Z tkanin obecnie ze lnu wyrabianych najważniejszemy jest płótno zwyczajne. Batyst podobny jest do płócna, lecz cieńszy od niego i mniej ściśle tkany; prze-

ciwienie z batystem stanowi gatunek płótna najgrubszego i najściślejszego zwany płótnem żaglowém.

Płock, miasto rządowe gubernijalne nad rzeką Wisłą, w piękném i wesolém położeniu mil $4\frac{1}{7}$ od Warszawy odległe. Jedno z najdawniejszych w królestwie; początkiem swoim niezmiernie odległych sięga czasów, albowiem od samego wprowadzenia chrześcijaństwa, już są wzmianki o Płocku. Wedle świadectwa kronikarzy, tu Mieczysław I, chrześcijański monarcha, założył jeden z dziewięciu wzniesionych przez siebie kościołów, a syn i następca jego Bolesław Chrobry kościół ten do stopnia katedralnego wyniósł. Wprawdzie wiadomości tej zaprzecza nowożytna krytyka, odnosząc pewniejsze ślady założenia biskupstwa płockiego, czyli jak go pierwotnie nazywano mazowieckiego, do czasów Kazimierza odnowiciela, nie umniejsza to jednak starożytności. Wzrastało ono pod późniejszymi królami tak dalece, że prawnuk Chrobrego, Władysław Herman i syn tego ostatniego Bolesław Krzywousty już w niém częściej niż w Krakowie przemieszkiwali. Obadwa też pomarli w Płocku, pierwszy w roku 1102, drugi 1139 i oba w tutejszym katedralnym kościele zostali pochowani. Po rozdziale kraju na księstwa przez Leszka białego w r. 1207, było to miasto zrazu stolicą całego Mazowsza, a później jednej z najtłówniejszych w niém dzielnic. Przemieszkiwali tu Konrad, starszy syn Kazimierza sprawiedliwego, książę całego Mazowsza, synowie jego Bolesław i Ziemowit, Bolesław syn Ziemowita, syn Bolesława Waclaw, synowie tego ostatniego, a syn brata jego Trojdena Ziemowit, wraz z synem i wnukiem także Ziemowitami. Córka tego ostatniego Ziemowita zaślubiona Konradowi Czarnemu, księciu szlaskiemu na Oleśnicy, sprzedała dzielnicę ojcowską wraz z Płockiem, Kazimierzowi królowi polskiemu za 20,000 dukatów w r. 1351, poczem pomimo opierania się książąt mazowieckich młodszej linii, do korony wcielonym został. W zatargach panów swoich z sąsiadami, Płock nie jednokrotną poniósł klęskę. Zdobyty przez krzyżaków w roku 1235 spalony przez Pomorzan w roku 1243, a przez Litwinów w r. 1260 i znowu w r. 1286, zniszczony jeszcze przez Władysława Łokietka w r. 1325, byłby upadł zupełnie, nawet pomimo jakiegokolwiek znaczenia stolicy, którem się przyodziwał, gdyby go nie podźwignęła ręka króla Kazimierza Wielkiego po wzięciu na nowo całego Mazowsza w lennie zwierzchnictwo. Jakoż w roku 1353 monarcha ten przebudował, a raczej na nowo prawie wystawił zamek i obwarował miasto murem, na którego wystawienie sumę 40 grzywien groszy corocznie z własnej szkatuły przeznaczył, w roku zaś 1361 nadał różne swobody, które wszyscy prawie następcy królów polscy potwierdzali, lub nowe bardzo korzystne udzielali. Niektóre z tych przywilei w liczbie sztuk 76, dotąd przechowuje w oryginałach archiwum miejskie, z tych ważniejsze są, oprócz dwóch wyżej wspomnianych Kazimierza Wielkiego; z roku 1435, Władysława księcia mazowieckiego i podobnyż Janusza r. 1489, Kazimierza Jagiellończyka z r. 1454, księżnej Katarzyny z r. 1462, czterech synów Bolesława, Konrada, Kazimierza, Bolesława i Jana z r. 1463, króla Jana Olbrachta 1498 na zaprowadzenie wodociągów w Płocku, Alexandra Jagiellończyka z r. 1504, urządzający wolną żeglugę na Wisle dla kupców tutejszych, Zygmunta I z r. 1511, zwalniający od wszelkich opłat z powodu pogorzeli na lat 9, rozciągnięty do lat 12 w r. 1512, tegoż w roku 1527, 1545, 1550, z okoliczności powtórnej pogorzeli. Syna jego Zygmunta Augusta z lat 1552, 1556, Stefana Batorego 1576, Zygmunta III 1589 i 1615, Władysława IV z r. 1638, Jana III z r. 1677, Augusta II z lat 1700 i 1730, nakoniec Stani-

sława Augusta z lat 1767 i 1782. Miasto od czasów Kazimierza Wielkiego, rządziło się prawem ohelmińskim, gdy zaś Jan Olbracht w roku 1459, księstwo Płockie na siebie przypadające do reszty wcielił, Płock stał się stolicą województwa. Królowa Bona po zgonie Zygmunta I, posiadała to miasto tytułem oprawy od r. 1548 do 1555. W skutek tylu otrzymanych przywilei, swobód i pieczołowitości władz panujących, Płock należał do rzędu miast bardzo ludnych, przemysłowych i obszernie a pięknie zabudowanych, mianowicie zaś w XVI wieku był uważany jako pierwsze po stolicy miasto królestwa. Później w XVII wieku, zmniejszył się znacznie, z powodu częstych pożarów i morowej zarazy, mianowicie w roku 1606, 1616, 1641, 1688, 1709 i 1711, kiedy ogień liczne domy zupełnie zniszczył, a zaraza, mianowicie w latach 1603, 1709 do 1711 ludność zdziesiątkowała, a szczególnie wielki miał być pożar w r. 1616. Jednak musiał się wkrótce odbudować, albowiem Święcicki opisujący Mazowsze za Zygmunta III, mówi o Płocku, że był ludny i przez mieszczan w części rolnictwem, w części handlem trudniących się zamieszkały. Liczył także wiele fabryk, mianowicie sukna, ztąd jedna ulica sukiennicką, dzisiejsza zduńska, nazwaną została, także płótna, jak o tém świadczą przywileje przez książąt mieszczanom udzielone, nareszcie wiele browarów i gorzelnii. Dawne akta wspominają o cechach: kupieckim, złotników, mieczników, tkaczy, płócienników, sukleników i t. p. O znacznej też rozległości miasta, przekonały fundamenta domów w czasie odbudowania Płocka, za rządu pruskiego i przy prostowaniu dróg za królestwa w r. 1817 znajdowane. Sam środek był obwiedziony murem przez Kazimierza Wielkiego wystawionym i głęboką fossą otoczonym, na której królowa Bona kazała dać most drewniany do zamku prowadzący w roku 1556. Do środka tego prowadziły bramy Grodzka czyli Wyszogrodzka, Bielska i Dobrzyńska, a w pewnych odległościach, przy murze stały baszty na skład broni służące, z których dziś śladu nie zostało. Wojny szwedzkie zatary ślad tego kwitnącego niegdyś stanu, zwłaszcza gdy w roku 1657 wojska nieprzyjacielskie przy odwróceniu z Warszawy tak dalece Płock zniszczyły, że Jan Kazimierz chcąc go podnieść, postanowieniem wydanym w r. 1658, pozwolił żydom pobudować domy na miejscu spalonych i nadał im wolność wszelkiego handlu. Smutny też obraz podaje lustracja 1661 roku, znalazłszy z wielu domów przed wojną istniejących zaledwie 40. Niemniej szkodliwą dla niego była druga wojna szwedzka 1704 roku, po której aż do ostatnich czasów Rzeczypospolitej z upadku swego nie mógł się już podźwignąć. Dopiero po podziale, gdy ta część kraju przeszła pod panowanie pruskie, nowy rząd zajął się nader gorliwie wskrzeszeniem i odbudowaniem miasta tak, iż ze wszystkich innych jemu najwięcej pod tym względem zawdzięcza. Najznakomitszą budowlą w Płocku był niegdyś zamek, o którym wyżej wspomnieliśmy. Wystawiony od zachodu na wyniosłości nad Wisłą, zawierał w obrębie swoim nie tylko mieszkanie książęce, arsenały i własną kaplicę, ale obejmował jeszcze katedrę naprzeciw niego stojącą. Przebywał w nim niekiedy Kazimierz Wielki, przebudowawszy go obronnie i ozdobiwszy wspaniale. Zamieszkiwany później przez następców Ziemowita IV, książąt mazowieckich Władysława I, syna jego Ziemowita VI, wnuka pod opieką matki Anny i nareszcie Janusza II, ostatniego księcia płockiego, zmarłego w r. 1495, był w końcu po przyłączeniu tego księstwa do korony, opuszczony i w tym czasie uległ spustoszeniu, dlatego Zygmunt I polecił w r. 1517, aby go odbudować (*Akta Tomickiego*, t. I, p. 232, i t. III, p. 78). W odnowionym wtedy i ozdobionym gmachu przebywała często królowa Bona,

dostawszy Mazowsze na oprawę. Później aż do roku 1616 zamek ten w dosyć dobrym stanie się znajdował, jak o tém przekonywa lustracyja z tegoż roku i opis Święcickiego. Dopiero w czasie pierwszej wojny szwedzkiej, kiedy miasto spalone zostało, i zamek tegoż samego doznał losu, mianowicie wszystkie jego zabudowania wewnętrzne, jak to widać z lustracyi 1661 r. Już zamek płocki wtenczas tak był spustoszał, że starosta nie mógł w nim sądów odbywać, a mury jego porysowane i pochylone, że dla niebezpieczeństwa od nich kościółowi katedralnemu, musiano część jego rozebrać. Nareszcie w r. 1704, gdy w zamku zaszła bitwa Szwedów z Rossyjanami, został spalony powtórnie, za rządu zaś pruskiego był rozebrany. Pozostała atoli z niego jeszcze wieża w narożniku zachodnio-południowym nad Wisłą stojąca, od spodu czworograniasta, u góry ośmioboczna, płaskawym piramidalnym daszkiem zakończona, zwana szlachecka, w której niegdyś urządzone były więzienia. Mury jej stawiane z cegły bez tynku, choć znacznie podobno zniżone, poważnie dotąd wyglądają. W narożniku północno-zachodnim wznosi się inna wieża, służąca zarazem za dzwonicę katedralnego kościoła. Budowa tej wieży piękna i nader osobliwa, sięga niezawodnie środka XIV stulecia. W obrębie zanku mieści się kościół ś. Wojciecha, w XIII wieku fundowany, niegdyś benedyktynowów, później misyjnarzy, który skutkiem częstych przerabian, ma teraz postać całkiem nowożytną, a obecnie zajęty jest na seminaryjum dyjecezyjalne, (historyją jego podaje *Pam. relig.*, t. V). Do jego obrębu należy katedra jedyna z najstarszych w Polsce, która chociażby nie była fundycją Miecysława I, mury przecież jej sięgają niezawodnie XII wieku. Wystawił ją po zgorzeniu pierwszej Alexander, biskup płocki r. 1136. Odnawiali zaś, rozszerzali i przyozdabiali następni biskupi, nie odmieniając jednak pierwotnego planu, skutkiem czego, jedyny to może kościół w królestwie, który pomimo późniejszych przerabian, dochował na sobie piętno architektury wschodniej, wszelkie inne style bezwzględnie wyprzedzające. Zbudowany w formie krzyża, wewnątrz ma 15 ołtarzy i 4 kaplice boczne. Piękne prezbiterjum, wielki ołtarz z obrazem Wniebowzięcia N. Maryi Panny, pędzla włoskiego, za znaczną bardzo sumę w Rzymie przez biskupa Baranowskiego nabyty i godne uwagi dwie kaplice, jedna obok zakrystyi, zwana Zygmuntofską, mająca arcydzieła malarskie w ołtarzu, obraz ś. Piotra w okowach, który przez Napoleona I był złąd zabrany do Paryża; w drugiej zaś znajdują się grobowce Władysława Hermana i Bolesława III Krzywoustego, wystawione w r. 1825 na pamiątkę, iż tutaj pochowane są zwłoki tych monarchów. Z pomiędzy pomników grobowych, zdobiących wnętrze świątyni, niektóre dotąd dochowane wytwornej są roboty. Z tych najdawniejszy jest Jakóba Bucackiego, biskupa, zm. 1549 r., inne zaś godne widzenia są grobowce biskupów, Stanisława Łubińskiego, Piotra Dunina Wolskiego, Hieronima Cieleckiego, Stanisława Krasieńskiego, wojewody płockiego, najpiękniejszy ze wszystkich; Andrzeja Sierpskiego, wojewody rawskiego i kilku znacześniejszych jeszcze prałatów. W skarbcu przechowują kosztowne i starożytne ornaty; do jego osobliwości należą: relikwiarz głowy ś. Zygmunta, bogato oprawny przez króla Kazimierza W., wytworne pod względem sztuki kielichy, z których najpiękniejszy szczerozłoty emalijowany, pochodzący z daru Karola Ferdynanda królewicza polskiego, biskupa płockiego, wreszcie najdawniejszy u nas pomnik złotnictwa w XIII wieku, kielich z pateną fundacyi Konrada I księcia mazowieckiego. Oprócz tej głównej świątyni, Płock w dawnych wiekach liczył 15 kościołów i 6 klasztorów, których opis znajduje się w XVIII tomie *Pamięt. relig. moral.*

na r. 1850. Z tych dotąd jeszcze są: kościół parafjalny ś. Bartłomieja, wystawiony w XIV wieku, kościół po-reformacki wzniesiony w r. 1763; klasztor ze szpitalem sióstr miłosierdzia i kościółek drewniany ś. Katarzyny na cmentarzu. Reszta albo na inny użytek, albo rozchbrane lub spalone zostały. Tak dwa kościoły dominikanów fundacyi Konrada I, jeden jest teraz ewangelickim, drugi na teatr zamieniony, kollegijata ś. Michała z XII wieku, później kollegijum jezuickie, mieści gimnazyjum i t. p. Dziś pod każdym względem pomysłny jest stan Płocka; ogólna jego ludność wynosi 13,895 głów, ma 601 domów, prawie wszystkie murowane. Pomiędzy temi odznaczają się, oprócz kościołów, gmach rządu gubernijalnego wielki i piękny, dom gubernatorów, pałac biskupów, władz sądowych, reursa, ratusz w roku 1826 wystawiony, szpitale ś. Trójcy i ś. Alexandra, wspaniałe gmachy domu badań i więzienia karnego i t. d. Zaleca się ulicami szerokimi, brukowanymi i regularnymi, ma 2 rynki. Do szczególnych zaś ozdób jego, które go od innych miast królestwa odznaczają, należą tutejsze ogrody publiczne i prywatne, starannie utrzymywane. Władze miejscowe składają: rząd gubernijalny, konsystorż generalny, sąd kryminalny dla gubernii Płockiej i Augustowskiej, sąd policyi poprawczej, trybunał cywilny, archiwum akt dawnych, sąd pokoju, gimnazyjum gubernijalne, kasa oszczędności, magistrat. Jest tu fabryka octu, garbarnia, białoskórnia, fabryka igieł i szpilek, dom zleceń rolników, księgarnia, apteka, jarmarków odbywa się 2 do roku. Obszerniejszy opis Płocka skreślił H. Gawarecki w *Pismach historycznych* i osobno *Wiadomość o mieście Płocku 1824 r.*

F. M. S.

Płocka gubernija, jedna z pięciu na jakie podzieloném jest królestwo Polskie, leży między 52°2' i 54°56' szerokości, a 36°22' i 40°13' długości jeogr., graniczy od południa z gubernijami Warszawską, od której jest oddzielona rzekami Bug, Narew i Wisła, i Lubelską, od której jest oddzielona rzeką Bug, od wschodu graniczy na malej przestrzeni z guberniją Grodzieńską, od której jest oddzielona rzeką Nurzec, a dalej z guberniją Augustowską, od której większa część granicy od południa ku północy jest sucha, a dalej granicę tę stanowi rzeka Szkwa, od północy graniczy z Prusami, od których w większej części jest granica sucha, na zachód graniczy także z Prusami, od których w większej części oddziela ją rzeka Drwęca. W takim zakresie gubernija ta ma rozległości mil kw. jeogr. 285, z czego wypada na grunta orno: pszenne włók 8,764, żytnie 35,540, nałaki 7,542, pastwiska 4,893, ogrody 1,917, lasy 14,865, zarośla 2,263, wydmy piaszczyste 1,173, wody, to jest: jeziora, stawy, rzeki 1020, błota i bagna 1142. *Podział*: pod względem administracyjnym na 6 powiatów: Płocki, Lipnoski, Puławski, Pultuski, Przasnyski, Ostrołęcki, miast 43, gmin wiejskich 196; pod względem wyznań: prawosławnego 2 parafije, rzymsko-katolickiego 17 dekanatów i 235 parafij, ewangelickiego 9 parafij, mojżeszowego 37 okręgów; pod względem sądowym na 7 okręgów, to jest jeden powiat płocki dzieli się na dwa okręgi płocki i zakroczymski, a każdy z pozostałych powiatów stanowi jeden okrąg sądowy; dóbr ziemskich jak 2,485, w nich wsi z kościołami 220, innych wsi 2685, folwarków 947, innych osad 242. *Położenie topograficzne*. Gubernija ta jest równiną, nachyloną jednak z północy ku południowi i wraz z przepływającymi przez nią w tym kierunku wodami, ciąży na Wisłę; w Prusach bowiem w nieznacznej odległości od północnej granicy tej gubernii, równoległe od niej i od południowego brzegu morza Bałtyckiego, rozciąga się pas wzniosłości pagórkowatych, których najwyższe punkta znajdują się w gubernii Augustow-

skiej, jest on linią rozdziału zlewu wód Wisły, Niemna, Pregla i innych mniej znacznych, i zapuszcza niektóre drobne odnogi w powiaty lipnoski, pultuski i przasnyski gubernii Płockiej.—*Gleba* ziemi jest tu rozmaita, przeważa jednak grunt szczerkowyaty żylni, jest także i niemało sapów. Najżyźniejsze grunta są w powiecie Lipnoskim, około miast Kikoł, Lippo i Rypin, w mławskim nad rzeką Wkrą, tudzież w okolicach Mławy, Zuromina i Bieżunia, w Płockim: między Płockiem, Wyszogrodem, Płońskiem, Drobinem i Bielskiem; w Pultuskim: około Pultuska, mianowicie w parafjach: Przewodowo, Karniewo i Węgrzynowo; w Ostrołęckim: między Ostrowiem i Czyżewem, w przasnyskim: między Przasnyszem, Gruduskiem, Ciechanowem. W przedmioty kopalniane gubernija ta nader jest uboga, w Dobrzyniu nad Wisłą w latach 1835 i 1836 odkrytą została kopalnia węgla brunatnego, czyli lignitu, lecz z powodu małej wydajności została zaniechana, w dobrach Przystań w powiecie Pultuskim znajduje się nieco rudy żelaznej; w wielu miejscach powiatu Pultuskiego, a szczególnie Ostrołęckiego, znajdują się kopalnie bursztynu, który zwykle hywa w drobnych okruchach, niekiedy jednak trafiają się i wielkie kawały, różnego koloru; torf najczęściej spostrzegać się daje w powiatach Lipnoskim i Przasnyskim; marglel, glina do wyrobów znajdują się po nad Wisłą.—*Rzeki*, najważniejsze są: Wisła, która oddziela ją od gubernii Warszawskiej na długości wiorst 146, a 33 wiorstami oddziela ją od gubernii Warszawskiej. Bug stanowi granicę pomiędzy temi dwiema gubernijami na długości wiorst 120, Orzye i Wkra przerzynają guberniję pierwsza na długości 62, druga 156 wiorst.—*Jeziora*, jest tu do 102, zajmują do 128 włók rozległości. Najznaczniejsze z nich są: Steklińskie i Mokowskie, po 210 morgów, Wielgie 207, Orszulewo, Szczutowo, Chudzewo, Chalino 180, Wielkie i Ostrowite po 120 morgów, wszystkie w powiecie Lipnoskim.—*Klimat*. Równne położenie gubernii tej, a także i Prus, które są równiną więcej jeszcze ku morzu nachyloną sprawia, że gubernija ta wystawiona jest na następstwa, jakie spowodować mogą chmury deszczowe, wiatrem zachodnio-północnym napędzane. Ztąd więcej tu jest dni wilgotnych niż suchych i pogodnych, w ogóle jednak klimat tutejszy sprzyja roślinności: rolnictwu, ogrodnictwu, leśnictwu. Całkowita ludność gubernii, która np. w r. 1822 wynosiła głów 413,516, obecnie wynosi głów 590,485, czyli 2072 na milę kw. Dzieli się ona podług płci: męskiej 282,798, żeńskiej 307,687; podług pochodzenia: Słowian 472,964, Litwinów 118, Niemców 39,964, Izraelitów 77,301, Cyganów 128, Francuzów 3, Włochów 2. Podług wyznań religijnych: Rzymsko-katolików 472,538, Prawosławnych 568, Starowierców 3, Ewangelików Augsburskich 39,595, Ewangelików reformowanych 77,301, Cyganów 108. Podług zamieszkania: w miastach mieszka 120,027, we wsiach 470,453. Podług kształcenia: umiejących tylko czytać i pisać 120,691, posiadających wyższe kształcenie 25,998, wcale nieoświeconych 433,796. Podług zatrudnień: zajmujących się rolnictwem 381,851, rzemiosłami i przemysłem fabrycznym 107,837, handlem 47,007, innemi zatrudnieniami 53,790. Rodzi się do roku 28,226, umiera 18,919. *Gospodarstwo wiejskie*. Rolnictwo jest głównem zatrudnieniem mieszkańców tej gubernii. *Zwierzęta*. Nierolne: Konie: ogierów 1,100, walałów 3,500, klaczy 4,950, źrebiąt 6,520; bydło rogate: buhajów 3,070, wołów 6,200, krów 131,500, cieląt 46,600; trzody ohłownej sztuk 175,980, kóz 2920. Sprzężaj rolny: koni 66260, wołów 66970, owce: merynosy, baranów 8,960, owiec 91,040, skopów 49,500, Metysy: „ 6,750 „ 69,400, „ 39,140. Pospolite: „ 13,100, „ 195,400, „ 93,480.

Obok tego utrzymywane jest ptactwo domowe; w lasach rzadko napotymane bywają zwierzęta i ptactwo dziko żyjące, jako to: sarny, dziki, wilki, lisy, kuny, zające, jastrzębie, kanie, cietrzewie, kuropatwy, jarzabki, bekasy, drozdy, przepiórki i t. p. Niektóre dobra odznaczają się szczególną troskliwością w hodowaniu inwentarzy, w ogóle jednak konie są rasy pospolitej, ale silne i rączne. Chów bydła rogatego stoi na wyższym stopniu, owce coraz się poprawiają i coraz więcej widać rasy saskiej, hiszpańskiej i t. d. Gatunki trzody chlewnej są pospolite, widoczne są jednak starania o ich poprawę, hodowla ich jest rozwinięta i znaczna ich część wychodzi za granicę kraju. Przestrzeń rolna: Z wykazanej powyżej przestrzeni 44,304 włók gruntów ornych zostaje pod uprawą: pszenicy włók 3,224, żyta 12,353, jęczmienia 2,310, owsa 6,075, grochu 1,506, gryki, prosa i rzepaku 1,665, lnu i konopi 479, kartofli 3,716, buraków cukrowych 123, roślin fabrycznych 84, innych produkcji 355, pod ugorem pozostaje rocznie do 13,800 włók. Na przestrzeni tej wysiewa się i zbiera do roku następująca ilość produkcji:

Pszenicy wysiewa się do	68,000,	zbiera	325,000	cetwiertl,
Żyta	194,000,	„	980,000,	„
Rzepak	2,800,	„	27,000,	„
Jęczmienia	56,700,	„	253,000,	„
Owsa	163,200,	„	696,000,	„
Grochu	23,000,	„	98,000,	„
Gryki	13,000,	„	60,000,	„
Kartofli	298,000,	„	1,505,000,	„

Innych produkcji w małej liczbie, siana zbiera się do roku 3,138,000 pudów. Gospodarstwo jest po największy sposób trzypolowe, uprawa płodozmienna nie upowszechniła się. W niektórych dobrach uprawiane są odznaczające się gatunki zbóż. Liczba machin rolniczych powiększa się. Ogrodnictwo nie wzniosło się tu wysoko, w niektórych miejscach ogrody są z troskliwością pielęgnowane, lecz to ogranicza się głównie do potrzeb miejscowych. Po niektórych ogrodach są zaprowadzone winnice. Z roślin fabrycznych uprawiają tu chmiel i w niektórych miejscach cykoryję. Pasiek znaczących nie ma, przemysł ten ograniczony jest do potrzeb miejscowych, jedwabniki hodowane są w kilku miejscach. W rzekach, jeziorach i stawach poławiają się różne ryby, w ogólności rybołówstwo nie jest tu prowadzone na spekulację. *Leśnictwo.* W lasach tutejszych przeważa sosna, która zajmuje prawie $\frac{9}{10}$ całej ich przestrzeni, reszta z tej przestrzeni składa się z innych gatunków drzew tak iglastych jak i liściowych, olsza przemaga. *Przemysł fabryczny,* stoi tu na niskim stopniu. Do wyrobów wełnianych i półwełnianych znajduje się tylko jeden zakład większy, mający 30 warsztatów tkackich, innych zaś mniejszych zakładów i pojedynczych sukienników znajduje się 14, mających tylko po jednym warsztacie, zatrudniają one wszystkie 43 robotników. Wrzecion przędzalnianych jest 1260. Roczna wartość produkcji rs. 6,600. Do wyrobów bawełnianych i półbawełnianych dwa są zakłady o 4 warsztatach, wartość produkcji rubli srebrem 2,100. Wyrobami lnianymi i konopnemi zajmuje się ośmiu rękodzielników, którzy na 20 warsztatach wydają płótna półsetkowego, białizny stołowej, ręczników i t. d. arszynów 7,227 za rubli srebrem 1,566, oprócz tego włóścianie wyrabiają do 1,132,000 arszynów płótna; 3 cukrownie i rafinerje wydają cukru pudów 18,900 za rs. 93,700, gorzelnia 170 wydają wódki wiader 452,000 za rs. 774,000, browarów 9 wydają piwa wiader 655,000 wartości rs. 153,000, 3 fabryki likierów, wódek słod-

kich i araku wydają winder 3,790, wartości rs. 21,000, 17 zakładów wydają osetu wiader 9,250 wartości rs. 2,454, 24 zakłady dają oleju wiader 3440 za rubli sr. 14,300, 2 młyny parowe wydają mąki czetwerti 32,600 za rs. 189,000, a 535 młynów wodnych i wietrznych przetwarzają mąki czetwerti 317,000 za rs. 1,504,000, dwie papiernie dają papieru ryz 4,080 za rs. 4,480, 1 zakład wydaje zapalek 150,000 paczek cenionych na rs. 750, 1 zakład daje krochmalu pudów 50 za rs. 75, 29 zakładów daje smoly i terpentyny wiader 37,370 za rs. 18,140. Do wyprawy skór garbarskich i białoskórnicznych jest 109 pojedynczych rzemieślników, którzy wyprawiają skór 38470, sztuk za rs. 107,000. Stare żelazo przerabia się w 9 fryszerkach, w których przekuwa się żelaza pudów 23,400 wartości rs. 43,240, szkła w 4 hutach wyrabiają za rs. 64,000, trzech pojedynczych rzemieślników wydaje wyrobów drucianych, grempli, igieł, szpilek i t. d. za rs. 620, jeden zakład wyrabia młockarni, sieczkarni i wialni sztuk 60 za rs. 5,000, 21 wapiarnie wydają wapna czetwerti 3,520 za rs. 7,760, 108 cegielni dają cegły i dachówki 7,981,000 sztuk za rs. 74,780, w ogóle po fabrykach pracuje do 12,300 ludzi. *Rzemiosłami* zajmuje się następująca liczba osób łącznie już z majstrami: bednarzy 438, blacharzy 97, brukarzy 7, cieśli 284, czapników 179, grzebieniarzy 18, gwoździarzy 48, introligatorów 55, kapeluszników 13, kołodziejów 300, kaminarzy 42, kotlarzy 35, krawców 1856, kowali 1475, kuśnierzy 151, lakierników 21, liniarzy czyli powroźników 92, modniarek 21, mosiężników 16, mularzy 412, mydlarzy 38, nożowników 4, passamonników 25, piekarzy 528, plernikarzy 9, perukarzy 3, rękawiczników 37, rymarzy 106, rzeźników 466, siedlarzy 4, ślusarzy 99, stelmachów 177, stolarzy 559, szczołkarzy 3, szewców 2734, tokarzy 107, zegarmistrzów 29, złotników i jubilerów 25, zdunów 486. *Handel.* Na odbywające się po miastach jarmarki, lepszych bywa 259, dowożą i doprowadzają zboża, bydła i różnych produktów średnio rocznie za sumę 700,000 rs. Handel wewnętrzny głównie odbywa się na zboże, narzędzia rolnicze, bydło robocze, konie, płótno i sukno domowego wyrobu, owce, artykuły żywności, drzewo, wyroby rzemieślnicze i t. p. Przez znajdujące się w gubernii tej komory i przykomorki celne wywieziono i wyprowadzono w roku 1863 do Prus produktów krajowych: zboża różnego za rs. 158,595, makuoch za rs. 70, bydła, koni, trzody chlewnej za rs. 49,705, drzewa budynkowego i opalowego za rs. 15,460, wełny za rs. 29,399, skór surowych za rs. 177,000, terpentyny za rs. 170, gęsi za rs. 380, i t. d. *Kościoly i domy modlitwy:* wyznania prawosławnego 2 kościoly i 3 kaplice, rzymsko-katolickich kościolów 272, klasztorów 10, kaplic 44, ewangelickich kościolów 7, domów modlitwy 80, wyznania mojżeszowego synagog 37, domów modlitwy 33, łaźni 35. *Zakłady naukowe.* W Płocku gimnazyjum i seminaryjum rzymsko-katolickie, w Pultusku szkoła powiatowa ogólna i seminaryjum rzymsko-katolickie, takąż szkoła powiatowa w Mławie, a w Lipnie specyjalna, w Niegłosach pod Płockiem szkoła rolna, w Leśnictwie Brok szkoła praktyczna leśna, szkół elementarnych rządowych 88, rzemieślniczo-niedzielnych 13, szkół prywatnych 24. Wszystkich uczących się: płci męskiej 6,242, żeńskiej 3,376, razem 9,618. W Płocku drukarnia i litografija. *Służba zdrowia:* lekarzy 38, weterynarzy 6, felozerów 83, akuszerok 41, babek wiejskich 19, aptek 22. *Szpitalne:* dwa w Płocku, i po jednym w Lipnie, Mławie, Przasnyszu, Pultusku, Ostrołpce.

Płocki powiat, wchodzi w skład gubernii Płockiej, ma rozległości 46 mil kw. geograficznych 46. Położenie powiatu tego od strony południowej jest wzgórz-

ste, najwięcej wzniesione są okolice miasta Płocka, strona zaś zachodnio-północna jest więcej równą, tworzy dość obszerną płaszczyznę. Powiat ten od południa obłany jest rzeką Wisłą, do której wpadają tu Narew i Skrwa. Jezior znaczniejszych nie ma. Grunta pszenne składające się z czarnoziemu, gliny i ilu najwięcej znajdują się w dobrach Nacpolsk, Dzierżanowo, Kobylniki, Sarnowo, grunta dobre żytnie, składające się z gliny z mocnym szczytkiem i białoczką rozrzucone są po powiecie, lecz najwięcej ich w okolicy Płocka, Bodzanowa, Nacpolska i Sarnowa; grunta 3 klasy, lekkiego szczytku, sapów, i bieliczki wszędzie się znajdują, grunta składające się z sapów, piasków, krzemionki i t. d. najwięcej znajdują się w okolicach nadwiślańskich, szczególnie w położeniu pochylem i niskiem, oraz koło rzeki Wkry. Ludność powiatu wynosi głów 104,660; rozdziela się ona w następujący sposób podług płci: mężczyzn 49,976, kobiet 54,684; podług pochodzenia rodowego: Słowian 78,240, Litwinów 14, Niemców 8,324, Izraelitów 17,956, Francuzów 3, Włochów 2, Cyganów 21; podług wyznań religijnych: Rzymsko-katolików 77,974; Prawosławnych 458; Ewangelików augsburskich 8,210, Ewangelików reformowanych 14, Mononistów 27, starozakonnych 17,956. W miastach mieszka 30,401, we wsiach 74,259. W roku 1863 urodziło się: płci męskiej 2,534, żeńskiej 2,409, razem 4,943, to jest: Rzymsko-katolików 3,704, Prawosławnych 20, Ewangelików augsburskich 332, Izraelitów 887; umarło płci męskiej 1667, żeńskiej 1203, razem 2,870, to jest: Rzymsko-katolików 1,807, Prawosławnych 15, Ewangelików Augsburgskich, 228, Izraelitów 820. Z całkowitej rozległości powiatu, wynoszącej włók nowopolskich 300 prętowych 13,765, przypada na grunta orne pszenne 2,307, żytnie 6,675, na łąki 851, pastwiska 731, ogrody 353, lasy 1,773, zarośla 323, wydmy piaszczyste 73, wody, to jest: jeziora, rzeki, stawy 153, błota i bagna 55 włók, reszta pod zabudowaniami i innymi użytkami i nieużytkami. Wysiewa się do roku pszenicy czetwierti 21,381, żyta 41,024, jęczmienia 11,609, owsa 42,192, grochu 5,959, gryki 2,803, prosa 297, rzepaku 583, lnu 380, konopi 30, kartofli 48,605; zebrano pszenicy 93,315, żyta 181,984, jęczmienia 46,141, owsa 165,284, grochu 28,934, gryki 16,125, prosa 1,500, rzepaku 7,199, lnu 1,510, konopi 153, kartofli 262,986 czetwierti, siana pudów 674,120. Ludność rolnicza głów 70,774; sprzężaj rolniczy: koni 11,900, wołów 8,207; inwentarz nierolniczy: ogierów 286, koni 1,238, klaczy 1,412, źrebiąt 970; bydło: buhai 613, wołów 298, krów 23,913, cieląt 7,513, trzody chlewnej 30,063; owce: merynosy, baranów 1,200, owiec 17,964, skopów 11,700; metysy: baranów 1,953, owiec 32,415, skopów 19,454; pospolite: baranów 1,601, owiec 20,215, skopów 18,427. *Przemysł.* Wyrabiają do roku w dwudziestu gorzelniach okowity wiader 51,702, w ośmnastu browarach piwa zwyczajnego wiader 16,160, w dwóch zakładach likieru, wódki słodkiej i araku wiader 1,985, w sześciu zakładach octu wiader 2,800, w trzech zakładach oleju wiader 460, smoly wiader 310, na 31 młynach wietrznych i 55 wodnych zmielono mąki i kaszy czetwierti 54,600, w garbarni i białoskórni wyprawiają skór sztuk 500, igieł i szpilek wyrabiają za rs. 620, cegły sztuk 1,939,750, wartość tych wszystkich wyrobów rs. 349,341. Włóscianie na krosnach wyrabiają płótna lnianego i konopnego arszynów 112,232. Na targi i jarmarki miast tego powiatu dowożą rozmaitych produktów za rs. 660,158: *Podział:* Powiat dzieli się na dwa okręgi sądowe: Płocki i Zakroczymski, ma miast 9, gmin wiojskich 46, wsi 661, dymów miejskich 2,140, miejskich 9,562. *Instytucyje* jako to: zakłady naukowe, szpitale i t. d. wykazane są przy gubernii Płockiej.

Płockie województwo. Część ta Mazowsza (ob.) przytykała niegdys na północ do ziemi pruskiej, mając po części rzekę Dziąldówkę za granicę; rzeka Skrwa oddzielała na zachód od ziemi Dobrzyńskiej, Wisła na południe od województwa Rawskiego, rzeki zaś: Orzycz, Lidynia, Płonna (od Płońska na lewo) i Motława, oddzielały na wschód od województwa Mazowieckiego. Płockie miało za herb: w polu czerwonym orła czarnego z literą P, na pierśsiach; sejmikowało w Raciążu, obierając 4 postów i 2 deputatów na trybunał; popisy czyli okazowanie rycerstwa na błoniach tegoż miasta się odbywały. Za rządów Stanisława Augusta, przeniesiono sejmiki do Płocka. Zawierało powiaty: Płocki, Bielski, Raciążski, Sierpski, Płoński, Szreński, Niedzborski i Mławski; trzy ostatnie leżące za rzeką Wkrą, składały *Ziemie Zawkrzyńską*.

Płóczka, Płuczka, koryto drewniane na 4 stóp głębokie, służące do czyszczenia rudy zmieszanej z ziemią. Ztąd płócznicą nazywają górnicy narzędzie do oplókiwania rudy.

Płód (foetus). Nowo rozwijający się w łonie matki lub zewnątrz onego organizm zwierzęcy nazywa się płodem (ob. *Zarodek*), od chwili, w której płód jego daje się oznaczyć, a zatem u człowieka w trzecim miesiącu po zapłodnieniu. Życie płodu czyli dziecięcia w łonie matki zupełnie jest różnem od tego, które już na świat przyszło. Oddychanie nie uskutecznia się tutaj zapomocą narzędzi oddychania, lecz płód ciągnie tlen potrzebny do życia jego z krwi matki, zapomocą naczyń łożyska (*placenta*) (ob. *Rodne części niewiściej*); dla tego też u płodu nie ma mniejszego krwiobiegu, to jest, krew nie odbywa drogi z prawej półowy serca do płuc i ztąd do lewej półowy serca. Zamiast tego, krew z łożyska zapomocą żył pępkowych przez tak zwany *ductus venosus Arantii* pod wątrobą dostaje się do prawej półowy serca i ztamtąd otworem owalnym w przegrodzie, tudzież za pomocą kanału łączącego płucną tętnicę z aortą, zwanego *ductus arteriosus Botallii*, dochodzi do aorty i nakoniec przez tętnice pępkowe powraca do łożyska. To szczególne płodowi właściwe drogi, jak kanał Arantjusza, Botalliego, otwór owalny i naczyń pępkowe, same przez się zamykają się zaraz po przyjsciu płodu na świat, to jest skoro oddychanie i mniejszy krwiobieg ustanowił się. Płód nadto nie przyjmuje pokarmów za pomocą gęby i żywi się krwią dostarczaną mu przez łożysko: aż do chwili urodzenia nie wydaje żadnych odchodów (łajna); chociaż oddzielanie się u niego odchodów szczególnego rodzaju, tak zwanej smółki dziecinniej (*meconium*), już wcześniej się rozpoczyna. Jego skóra nie podlegająca wpływowi powietrza atmosferycznego, z powodu przebywania w płynie łagodnym, zawierającym białko, nosi na sobie charakterzy błony śluzowej. Zmysły u płodu pozostają w uspieniu; jednakże w późniejszych miesiącach, poruszenia, zimno i t. p. wpływy wywołują ruchy członków. Uderzenia serca u płodu szybciej po sobie następują niż u matki. Uderzeń tych dosłyszeć można często bardzo wyraźnie, przykładając ucho do powierzchni brzucha matki i to jest najpewniejszym dowodem, że kobieta w łonie swoim nosi płód żywy. Życie płodu w zupełności jest skierowane na wytworzenie i wzrost części składających organizm; zupełnie zaś ono jest odosobnione od świata zewnętrznego, bezpośredniej wymiany z nim materij i pozbawione uczucia i ruchów, szególniej, wykonywanych ze świadomością. Wyraz płód oznacza także wszystkie twory przyrodzenia i człowieka, mówi się więc: płody natury, płody sztuki i t. d.

Płodność. Pod tym wyrazem rozumiemy zwykle mnogość potomstwa

wydawanego przy jednym porodzie przez jedno indywiduum; niekiedy jednak oznaczamy nim zdolność wydawania potomstwa. Stopień płodności w każdym rodzaju można przybliżenie oznaczyć; i tak, u człowieka na jedno małżeństwo średnio przypada 3—4 dzieci; na 23—30 ludzi żyjących przypada rocznie jeden poród i na 50 małżeństw jedno nieplodne. Podobnie chociaż inne liczebne stosunki dają się także dopatrzeć u zwierząt klas wyższych. Płodność tem jest większa im prostszy sposób rozmnażania się; dla tego też u wycmózków znajdujemy ogromne ich mnożenie się. Jest ona większa przy zapładnianiu zewnętrznem, jak u żab i ryb, niż przy wewnętrznem; większa jest ona u zwierząt, które łatwiej wyszukują pożywienie i znajdują je w obfitości (roślinożerne); jest ona nakoniec większa u zwierząt drobnych i szybko odbywających peryod życia w postaci płodu, niż u tych, które dłuższego na rozwinięcie się stosownie przed porodem wymagają czasu i które znaczniejszych dosięgają wymiarów ciała. Płodność u rozmaitych indywiduów tego samego gatunku (species) nie zawsze jest jednakowa, co po części jest następstwem wrodzonej zdolności, po części skutkiem okoliczności zewnętrznych, jakimi są: ilość i własności pokarmów, stopień zdrowia ciała, wiek, klimat i t. d. Przecięciowo płodność jest większa niż potrzeba dla utrzymania rodzaju, lecz w skutkach swoich jest ograniczona stosunkowo krótkim czasem życia, śmiertelnością i niszczeniem potomstwa, które innym stworzeniom służy na pożywienie. Przy okolicznościach sprzyjających, ludność kraju może się podwoić w lat 50; parę królików po latach 4 może się rozmnożyć do 1,274,000, gdyż u zwierząt tych przypada rocznie 4 do 8 porodów, a ich potomstwo po sześciu tygodniach życia staje się płodem. Płodność u zwierząt niższej organizacyi jeszcze jest większa. Réaumur obliczył, że mszyce (Aphis) w piątej generacyi mają 5904 milionów potomstwa. Posiadamy bardzo wiele przybliżonych obliczeń ilości jaj, które dojrzewają w jednym peryodzie rozmnażania się u roślin i zwierząt. Na jednej lodydze kukurydzy znajduje się 2,000, na jednym słoneczniku 4,000, na jednym jęczmieniu 7,000, na jednym wiązcie 300,000 nasion. W ostrygach znajdowano po 1 do 2 milionów, w karasiu 93,000, w karpniu 300,000 do 600,000 jaj; przykłady te przekonują, że ziemia nie pomieściłaby wkrótce stworzeń na niej powstających, gdyby powyżej przytoczone okoliczności nie zakreślały tu granic. U człowieka nie ma stałego prawa na liczbę dzieci, współcześnie w jednej matce mogących się rozwijać. Były przykłady przyjścia na świat 6 nawet 7 niemowląt. Im więcej na raz dzieci się rodzi, tem mniej są one wykształcone, słabsze i zdolne do utrzymania się przy życiu. Już przy bliźniętach nie rzadko się zdarza, że jedno jest mniejsze od drugiego. W niektórych rodzajach płodność niezwykła jest jakby dziedziczna.

Płodozmienne gospodarstwo albo *plodozmian* nazywa się systemat gospodarstwa rolnego, którego zasada polega na regularnem następstwie pomiędzy roślinami pastwnymi i zbożowemi, w której to kolei miejsce pierwszych po części zastępować mogą rośliny groszkowe, hodowane do dojrzenia, tudzież niekiedy wprowadzane być mogą inne rośliny dające produkta handlowe. Taki porządek w kolei opiera się na spostrzeżeniu, że zbiory jednego i tego samego gatunku, stopniowo grunt wycieńczają i sprowadzają zmniejszenie się plonów, stosowna zaś zmiana w płodach zapobiega temu. Nowsza chemija nauczyła, że przyczyny takiego zachowania się roli względem roślin szukać należy w różnych ciałach pożywnych nieorganicznych, które różne rośliny czerpią z gruntu. Głównym celem w plodozmianie jest oznaczenie każdej

roślinie właściwego miejsca, zapobieganie wyjalowieniu gruntu, zanieczyszczeniu go przez chwasty i w ogólności osłabieniu, jakie przy uprawie zbóż zdarzać się zwykło, a przez uprawę roślin pastewnych podnieść rolnictwo do wyższej potęgi i w niej utrzymać. Płodozmian, który nietylko w Anglii, Szkocyi, Niderlandach, Francyi, Saxonii i prowincjach nadreńskich niemieckich, ale nadto i w innych krajach szeroko jest upowszechniony, rozwinął się po większej części z gospodarstwa trzypolowego przez wprowadzenie uprawy konieczyzny i kartofli, lecz naukowe swoje wykształcenie zawdzięcza pracom Saussure'a, Ingenhauusa i Thar'a, których prace, a szczególnie ostatniego, stanowią pierwszy moment w historii rozwoju płodozmianu; drugim zaś są badania Liebig'a, który zgromadziwszy wszystkie poczynienia przed nim spostrzeżenia, podniósł ich wartość własnymi doświadczeniami i w należytem świetle przedstawił. Postacie płodozmianu są bardzo rozmaite i liczba pól czyli zmian różna od 4 do 18. Przez wprowadzenie do kolei uprawy esparcety i lucerny powstają płodozmiany od tych roślin nazywane. Do ustanowienia kolei, w jakiej rośliny w płodozmienem gospodarstwie następować po sobie powinny, służą następujące zasady: Wybór roślin do uprawy zależy głównie od miejscowości, tak ze względu na korzyść osiąganą z produkcji jako też zważając na przymioty gruntu i łatwość spieniężenia produktów, przyczem zwraca się także uwagę na hodowlę bydła i otrzymywanie nawozu. Każda z roślin wybranych, odpowiednich miejscowości, powinna zajmować w kolei miejsce odpowiednie ilości i wartości wydawanych przez nią płodów. Przestrzegać należy nie tylko właściwego stosunku pomiędzy zbywaniami produktami i zwracaniem roli w postaci nawozów, lecz nadto starać się usilnie, aby grunt przez uprawę wycieńczony zasilić i doprowadzić do pożądaney zasobności. W wyborze roślin zwracać należy także uwagę na to, aby prace około uprawy pod nie gruntu, pielęgnowania ich i zbioru dały się rozłożyć jednostajnie na czas roboczy. Nawóz w miarę możności tylko pod te rośliny powinien być kładziony, które zapewniają plon niezawodny i proporcjonalny do kosztów na nawiezionej posesyonach. Stosownie do własności i położenia gruntów na całej przestrzeni w ręku jednego posiadacza będącej, ustanawia się jedna lub więcej kolei. Literatury zagraniczne obfitują w dzieła o gospodarstwie płodozmienem traktujące, z nich przytoczymy: Schwertz: *Anleitung zum praktischen Ackerbau* (Sztuttgart, 1837); Schweitzer, *Über Wirthschaftseinrichtungen* (Drezno i Lipsk, 1849 r.). U nas oprócz wielu uwag zamieszczanych o tym przedmiocie w pismach peryjodycznych przez gospodarzy praktycznych, pisali o nim w dziełach swoich: Kurowski i Oczapowski.

Płodzień, ludowa nazwa dwóch gatunków roślin; płodzieniem swojskim zowią gatunek Mikołajka (*Eryngium planum* L.), w niniejszem dziele pod wyrazem *Mikołajek*, przez błąd drukarski głodzieniem nazwany; płodzieniem zaś indyjskim nazywa się gatunek pasternaku (*Pastinaca Sekakul* Russ.).

Płodzist, gatunek czosnku (ob.), zwany *dęłym* (*Allium fistulosum* Lin.), ma cebulę podłużną pojedynczą, białą, gromadną. Dziki rośnie w Syberyi, uprawiany bywa w ogrodach. Cebule jego zwane zimowemi, używane bywają jak cebula zwyczajna, lecz są łagodniejsze. Znane są dwie jego odmiany: altajski, (*altaicum*), większy i zieleniejszy, i rogolistny (*cerathophyllum*) z liśćmi grubszymi i tęższymi.

Płoki, wieś w okolicach Krakowa ob. *Krakowski okrąg*.

Płomień (ob.) *Ogień*.

Płomieńczyk, kora na drzewach dębowych przy odziemku, od strony za-

chłodnio-północnej, porostem świecowym (*lichen candelarius*) obrosła, koloru żółto-żłocistego. Lud mniema, że pod dębami z płomiężykami, były, albo są jeszcze ukryte skarby.

Płoń, *Płonia*, otwór w lodzie na rzece, jeziorze, stawie lub sadzawce. Rej mówi:

Kto w gęstwinie nie błądzi, już snadniej na płoni,

Dopłatać się do brzegu, iż nie będzie w toni. (*Wizerunek*).

Płonią lud nasz nazywa także miejsce wypalone ogniem w lesie lub polu, wyprzała rolę, płonna, dla zbytnej suszy nieurodzajną. *K. Wł. W.*

Płonczyńskie jezioro w królestwie Polskim, gubernii Płockiej, powiecie Lipnoskim we wsi Płonczno położone, ma rozległości 36 morgów, głębokości stóp 30; grunt nadbrzeżny bagnisty.

Płonka, *żywopłonka*: 1) Dziewko z nasienia w szkółce nasiennej powstałe, aż do czasu dopóki przesadzone nie zostanie. 2) Dzieczka, wyrosła z nasienia wśród lasu, z gatunku gruszy lub jabłoni.

Płonko, wieś prywatna w gubernii Płockiej, w powiecie Lipnoskim, do parafii Działyn należąca, od stacyi pocztowej Dobrzyń nad Drwęcą wiorst 6 odległa. W niej o 300 zaledwie kroków od zabudowań o nizinie przetrzyniętej wązkim strumykiem, sączącemi się z góry źródłami zasilanym, znajduje się starożytny szaniec czyli Horodyszczce, od poziomu doliny przynajmniej na 50 łokci w górę wzniesione, ze zwykłym na wierzchołku zagłębieniem. Kopiec ten różni się od innych różni, że podwójne ma obwałowanie, tak że grzbiot wału zewnętrznego znacznie niżej od wierzchołka kopca usypanego wymierza 374 kroki, okrąg zaś samego wierzchołka tylko 152 kroki liczy. Nie widać na nim żadnego śladu murów, lubo tak wał zewnętrzny jako i główne wewnętrzne oszańcowanie rozkopane jest w wielu miejscach. Głębokość kotliny wynosić może około 6 łokci, a szerokość na 48 kroków. Kopiec ten, acz w dolinie stojący, wierzchołkiem swoim jednak nad okolicznymi wzgórzami panuje. Widok z niego na całą okolicę przecudny. Zamek Gollubski i wierzchołek wieży tamcznego kościoła, oraz otworzyste płaszczyny królestwa Pruskiego, aż po samą prawie Brodnicę oku się przedstawiają. Horodyszczce to będzie zapewne jedno ze znaczniejszych miejsc, w którym zgromadzały się przedchrześcijańskie wiece ludu tworzącego w tych stronach swoje Opole. *F. M. S.*

Płonna, rzeka w królestwie Polskim, poczyna się pod wsią Płonna, w powiecie Płockim; przepływa około Płońska. Pod Kolożęciem wpada z prawej strony do Wkry, ubiegłszy blisko 5 mil drogi.

Płonno, wieś prywatna w gubernii Płockiej, w powiecie Lipnoskim, nad rzeką Drwęcą, od Dobrzyń wiorst 7 odległe, w pięknym i gorzystem położeniu zabudowana, ma kościół parafjalny murowany pod wezwaniem ś. Jakóba, z dawnych pochodzący wieków. Jakoż w aktach parafii jest ślad, że w r. 1402 stanął w miejscu od starości opustoszałego nowy, który odnowił i przebudował podług dzisiejszego kształtu, Erazm Kretkowski, kasztelan brzeski, w XVI wieku, a jednocześnie Samuel Maciejowski, biskup wtedy Płocki, hojnie uposażył. Piękna ta świątynia, reparowana w r. 1821, nosi jeszcze ślady goetyckiego stylu, wewnątrz nie ma rzeźbionych ołtarzy, ale malowane na murze; posiada piękne aparaty i sprzęty kościelne, a na chorągwiach obrazy, przez dobrych artystów malowane, z daru szczególnej dobrodziejki tego kościoła, panny Dziewanowskiej pochodzące. W Płonno urodził się Jan Nepomucen Dziewanowski, mężny oficer za księztwna Warszawskiego, bohatersko

poległy w r. 1808 pod Samosierra w Hiszpanii. Pamiątka jego zgonu zachowana jest w tym kościele na trojgranowym marmurowym obelisku, na którym wyryte są dotyczące się tego zdarzenia szczegóły. Płonne liczy teraz ogólną ludności chrześcijańskiej 272 głów. F. M. S.

Płońsk, miasto rządowe w gubernii i powiecie Płockim, nad rzeką Płonką, od Płocka mil $6\frac{3}{4}$ odległe. Niegdyś jedno z celniejszych miast Mazowsza, w którym nawet za czasów księstwa Warszawskiego mieściła się podprefektura obwodu Płockiego. Założył je Ziemowit III, książę mazowiecki, rawski i płocki, w r. 1400, obdarzając mieszkańców prawem chełmińskim i uwalniając od wszelkich służebności, ciężarów i opłat. Król Zygmunt ponowił ten przywilej 1527 r., następni zaś monarchowie przyczyniali zawsze jego swobody, a mianowicie Zygmunt III, w r. 1612, Władysław IV, Jan Kazimierz, Michał Korybut w r. 1670, Jan III, w r. 1677 i t. d. Król Władysław IV, zjeżdżał często na łowy do okolicznych borów, mających zwierzynę podostatkiem, przepędzając dwa i więcej tygodnie w Płońsku, na ulubionej sobie rozrywce. Był tu z dawna zamek jeszcze za książąt mazowieckich zbudowany, który zburzyli Szwedzi. Stał na wysypanym kopcu 500 kroków obwodu zewnętrznego mającym, zaś sam wierzch onego 260 kroków takiego obwodu wymierzał. Kopiec ten zwany górą Lysą albo Szwedzką, w znacznej części na ogrody jest uprawiany, przy której to uprawie często w nim fundamenta murów napotykanę bywają. Znajduje się on od strony wschodniej miasta, nieco o podał od rzeki Płonki. Starożytna fara, fundacyi tychże mazowieckich książąt, od dawna już nie istnieje. Jeszcze w r. 1781 z powodu złego jej stanu, nabożeństwo parafjalne do kościoła księży karmelitów przeniesione zostało. Rząd pruski taki stan rzeczy zastawszy, fundusze proboszczowskie inkamerował, poczem myśleć o podźwignieniu już upadłego kościoła, nie było podobieństwem, stały więc opuszczone jego mury aż do r. 1826, w którym fundamenta nawet rozebrano. Kościół pokarmelicki, ufundowała w Płońsku Katarzyna, księżna mazowiecka, żona Janusza II, ostatniego księcia na Płocku w r. 1462. Niewielka ta budowla miała formę zwykłą mazowieckim kościołom, to jest, zębate i wystające na kant płaskosłupami przyozdobione szczyty. Wszystko to atoli w późniejszych przerabianiach zniknęło, nie tynkowane tylko mury i kilka pozostałych wnęków na ścianach słabo przypominają epokę, w której wzniesiona została. Wnętrze także niczem się nie odnacza, nagrobki nawet z późniejszych dopiero pochodzą czasów. Jedyłą tu starożytnością jest dzwon noszący na sobie napis łaciński gotyckimi głoskami *o rex gloriae veni cum pace* i rok 1499. Były jeszcze w Płońsku dwa inne drewniane kościoły, to jest, ś. Anny i ś. Piotra. Z tych pierwszy zgorzał, a drugi z powodu starości rozebrano. Płońsk liczy teraz 312 domów, pomiędzy niemi jest znaczna liczba murowanych, a nawet kamienie na piętro wzniesionych. Położenie onego w środku innych miast i na przecięciu się głównych dróg tutejszej okolicy, czyni go dosyć handlowym. Ludność jego wynosi 4261 głów, w której większa połowa jest żydów. Ci ostatni mają przywilej króla Michała z r. 1676, ponawiając dawniejsze na wolno mieszkanie i zajmowanie się handlem. Cechy są trzy, to jest: szewski, kowalski i garncarski, są one wprawdzie dawne, ale przed długi czas były zapomniane i w dzisiejszym wieku dopiero na nowo podniesione zostały. Jest tu magistrat i 6 jarmarków do roku. F. M. S.

Płoński (Michał), znakomity rysownik i malarz, urodził się w Warszawie 1782 r. Kształcił się w Kopenhadze a następnie w Hollandyi, gdzie w Am-

sterdamie 1802 r. zaczął rytować. W Paryżu kilka lat używał świętego powodzenia. W r. 1810 wrócił do rodzinnego miasta. Tu dotknięty pomieśzaniem umysłu, umarł d. 2 Czerwca 1812 r. Zbiór największy prac jego, zdobył galerję książąt Radziwiłłów w Nieborowie. Malował akwarellą małe portrety, wiele poszukiwane. Pozostałe po nim blachy, zakupiono do Paryża. (Ob. E. Rastawieckiego: *Słownik malarzów polskich*, tom II). *K. Wl. W.*

Płosa, *Ploska*, starożytny wymiar roli. Plotr Krescentyn pisze w roku 1549: „Na jeden dział roli, albo na płosę, dosyć 24 wozów gaoju.”

Płoska, pole orne niewielkiej obszerności wśród lasu.

Płoskirów, miasteczko w gubernii Podolskiej, przy ujściu Płoski do Bohu, na błotnistej, wzgórkami otoczonej równinie położone. Niegdyś wieś należąca do dóbr królewskich, które Zygmunt August przywilejem 1550 r., wynagradzając wiernie służby i waleczność Macieja Włodka z Hermanowa, chorążego i starosty kamienieckiego, w strzeżeniu granic ciągle okazywaną, nadał mu wieczyscie z przynależnościami nad Bohem leżącemi. Wkrótce potem musiało być miasto osadzone, skoro król Stefan zaprowadził w niem 1598 r. na proźby mieszczan jarmarki i targi. Z czasem majątność ta wróciła do rąk królewskich i uczyniona osobnem starostwem, puszczana była w dzierżawę znacniejszemu rodzinom krajowym. Wojny szwedzkie zniszczyły zupełnie miasto, z którego podźwignąć się żadną miarą nie mogło, lubo monarchowie polscy usilnie o to starali się. Taryfa jednak w r. 1776 sporządzona wykazuje 366 domów w Płoskirowie opłacających podymne, pomiędzy którymi 184 należało do żydów. Są tu jeszcze ślady wałów opasujących miasto starodawnego zamku, był kościół parafjalny katolicki drewniany. *F. M. S.*

Płoskoń, *ploskonka*, samica w konopiach; te, które kwitną ale nasienia nie wydają. Syreniusz nazywa je suszki.

Płoszczyk, grot strzały, żeleziec u łukowej strzały. Szymonowicz pisze:

Kupid wzruszony jej westchnieniem, ugasza zapaly,
Sam w rzece niepamięci mocząc płoszczyk strzały.

Płot, ogrodzenie zabudowań wiejskich i ogrodów owocowych lub warzywnych. Płot zwyczajny bywa pleciony z chróstu pomiędzy kółkami wbitemi w ziemię. Płot żerdziowy wystawiony z żerdzi (ob.) lub z ball, a wtedy przybiera nazwę parkanu (ob.). Są płoty samorodne czyli na wysypce ziemnej rosnące krzewy kolezaste, jak oierń i t. p.; płot kamienny, z polnych, ułożony na mech lub ziemię kamieni. *K. Wl. W.*

Płot, sieć na wilki.

Płotele, miasteczko na Żmujdzi, na brzegu jeziora, o 5 mil od Telsz odległe. Odwieczna osada, gdzie bądź ów niepewny Palemon z Rzymianami czy z Herulami przybyły w te strony, bądź co podobniejsza do prawdy, Skandynawowie szukający osad i zdobywszy zbudowali warownią drewnianą na wyspie dość obszernego jeziora, z którego wypływa niewielka rzeka wchodząca poniżej Łuknik, do znaczniejszej rzeki Mini. Zamek ten dawno już zniszczał, gdy w XVI wieku nawet zaledwie jego ślady widać było, jak o tém przekonywa *Inwentarz starostwa płotelskiego* w r. 1585 sporządzony. Starostwo pomienione było kiedyś w dzierżawie królowej Bony. Kościół parafjalny katolicki, należy do fundacyi Zygmunta III, między rokiem 1597 a 1612; samo zaś miasteczko dopiero w r. 1792 otrzymało od króla Stanisława Augusta prawo miejskie. *F. M. S.*

Płotka, (ob.) *Ploc*.



Plotki, czyli podgajne sieci, gatunek sieci używanych przez łowców, na kuropatwy.

Plótno, tkanina otrzymywana z nici lnianych lub konopnych, a nawet bawełnianych, wyrabiana na warsztatach za pomocą czółenka (ob. *Plóciennictwo*). Plótno konopne bywa rozmaitych gatunków; z włókien najlepiej oczyszczonych otrzymują plótna używane na bieliznę wszelkiego rodzaju, z kłaków zaś na worki, plótno pakunkowe, do pochodni i t. d. Najwięcej płócien konopnych dostarcza Francja, Włochy, Sycylja i Egipt. Plótno lniane przedstawia rozmaite gatunki; najcieńsze plótna lniane wyrabiają: w Belgii, Westfalii i Irlandyi. Gay-Lussac podał sposób czynienia płócien niepalnemi przez napawanie ich fosforanem amonijaku, które to odkrycie szczególnej jest wagi dla teatrów. Inne też ciała, jak siarczan potażu, mają także własność odejmowania plótnu własności zapalania się płomieniem. Wyraz plótno, jako oznaczający przedmiot na którym artyści wyrażają swoje pomysły, używa się często w znaczeniu obrazu olejnego.

Plótno metaliczne, tak się nazywają tkaniny fabrykowane z drutów miedzianych, żelaznych, złotych lub srebrnych; znajdują one wielorakie zastosowania w papierniach, w browarach, na siła, przetaki, pytle i t. d. Cena ich jest zmienna stosownie do materyjału i delikatności tkaniny.

Plótno żaglowe, plótno mocne z nici grubych konopnych, odznaczające się mocą i trwałością; wyrabia się one z nici pojedynczych albo też po dwie i trzy razem skręconych. Takie plótno używa się nietylko na żagle, lecz przygotowują z niego odzież wierzchnią nie przepuszczającą wody.

Plotycze, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Lubelskiej, powiecie Radzyńskim, w dobrach Wereszoczyn, rozległe morgów 100, otoczone do koła bagnami i trzęsawiskami, płytkie i muliste. Drugie jezioro tejże nazwy położone w gminie Stulno, rozlewa swe wody na 36 morgach przestrzeni.

Płowa zwierzyna, w języku leśnym oznacza jelenie.

Płowce, wieś prywatna w gubernii warszawskiej, powiecie Włocławskim, okręgu Radziejowskim, od stacyi poczłowej w Osiecinach 1 milę, a od miasta powiatowego 4 mile odległa. Osada wielce starożytna, na rozległych równinach, w której w r. 1331 król Władysław Łokietek krwawą z Krzyżakami stoczył bitwę i ostatniem już przed śmiercią zwycięstwem oręż polski oświetlił. Wieś ta leży wśród nieprzejrzanych równin niedaleko od granic królestwa Pruskiego. Miała niegdyś parałjalny kościół, który gdy niszczał, nabożeństwo do pobliskiej wsi Witowa przeniesiono. Na pamiątkę owej sławnej bitwy wzniesiona została w r. 1817 murowana figura z tablicą kamienną, na której znajduje się następujący napis: *Roku 1331 dnia 27 Września za Władysława Łokietka króla polskiego, miejsce sławne zwycięstwem nad Krzyżakami odniesionem i pochowaniem rycerzów polskich wraz z 20,000 Krzyżakami, tu pod Płowcami poległych.* W tej właśnie figurze umieszczony jest dzwon, noszący datę 1408 roku, pozostały po kościele parałjalnym, o którym wspomina Kraszewski w *lkonotece polskiej*. Figura zaś stoi na byłym cmentarzu, na którym pochowane są ciała dwóch komturów, 56 dowódców chorągwi i wyższego stopnia krzyżackich rycerzy, oraz czterech dowódców chorągwi polskich. Płowce należało z dawna do rodziny Leszczyńskich, później do Dąbskich. W r. 1750 od Pawła Dąbskiego nabył je Antoni Biesiekierski, chorąży inowrocławski, a dziś są własnością Włodzimierza Biesiekierskiego i liczą ogólnej ludności 329 głów. Po całej przestrzeni otaczających tę wieś równin, wznoszą się dotąd obficie mogiły w kształcie podłużnych kwadratów

usypane, które lud *żalami* zowie. Są to pogańskie grobowce, w których przed laty i dotąd jeszcze znajdują się urny gliniane z popiołami ciał ludzkich. Przy nich odkrywano rozmaite narzędzia, paciorki ze szkła szafrowego i monety rzymskich cesarzów. Na polach na których się wojska Łokietka z krzyżackim zakonem ścierały, odkopują często szkielety ludzkie, szczytki zbroi i pieniażki krzyżackie z końca XIII wieku i t. d.

F. M. S.

Płuca (*pulmones*), narządzia oddychania w ciele ludzkim, w których uskutecznia się zamiana krwi żyłnej na tętniczą, za pomocą powietrza wciąganego z atmosfery. Znajdują się dwa płuca: prawe i lewe, z których każde jest położone w odpowiedniej części jamy piersiowej. Każde płuco zamknięte jest w oddzielnym worku zwanym opłucną (*pleura*). Opłucna jest workiem ślepyim wgniecionym czyli wpuklonym, tak że składa się z dwóch błon, z których zewnętrzna przyrosła jest do ścian tkanki piersiowej i u dołu do przepony; wewnętrzna zaś szczelnie obejmuje płuca, a pomiędzy jedną i drugą błoną znajduje się przestrzeń próżna sprawiająca, że płuco w ruchach swoich nie doznaje żadnej przeszkody. Części ścian worków opłucnych, z przodu od kości mostkowej, z tyłu zaś od stosu pancerzowego idące do osierca, a z tyłu do płuc przechodzące, utrzymują płuca w ich położeniu, do czego przyczynia się także połączenie płuc z tchawicą i z sercem za pomocą żył i tętnic płucnych. Płuca przedstawiają masę miękką, gąbczastą, sprężystą, lżejszą od wody, która ciśnieniem palca zanurzana pod wodę wydaje pewnego rodzaju syczenie, pochodzące od wychodzącego z niej powietrza. Powietrze w płucach znajduje się w pęcherzykach zwanych płucniami, które właściwie są ślepiemi zakończeniami przewodów powietrznych. Tchawica (*trachea aspera*) dzieli się na dwie części zwane oskrzelami (*bronchi*), z których jedna idzie w prawą, druga w lewą stronę; każda z oskrzeli w odpowiedniej połowie płuca dzieli się na gałęzio, tak że każdy ze zrazików (*lobuli*) składających płuco, mieści w sobie jedną taką gałąź, a ta znowu dzieli się na gałązki drobniejsze zakończone pęcherzykami powietrznymi, które połączone są z sobą tkanką komórkową. Wewnątrz płuca przebiegają naczynia, które przynoszą krew do ich żywienia przeznaczoną, tudzież sprowadzają do płuc krew z całego ciała, która przez oddychanie odzyskuje własności swoje odżywcze; prócz tego znajdują się tutaj naczynia limfatyczne, nerwy biorące początek z dziewiętej pary nerwów mózgowych i z systematu sympatycznego i w końcu bardzo delikatną tkankę komórkową. W tej ostatniej wydziela się w postaci okrągławych ziarenek barwnik, od którego pochodzi u osób dojrzałych kolor płuc niebieskawo-czarniawy, gdy tymczasem u dzieci, u których jeszcze nie wydzieliła się dostateczna ilość barwnika, płuca przedstawiają się blado-czerwonemi. Każde płuco ma postać ostrokręgu nieforemnego, spoczywającego podstawą na przeponie. Płuco lewe wycięciem idącym od zewnątrz ku wewnątrz, wysłanem opłucną, jest podzielone na dwa, prawe zaś na trzy zrazy (*lobi*). Płuca czynność swoją, to jest oddychanie (ob.), mające na celu odświeżanie krwi, uskuteczniają następującym sposobem: przy wdechnieniu przez podniesienie się żeber i opadnięcie przepony, rozszerza się jama piersiowa, a tym samym płuca i pęcherzyki powietrzne napełniają się powietrzem atmosferycznym. Na ścianach i wewnątrz ścian tych pęcherzyków przebiegają naczynia włoskowate, będące ostatecznymi rozgałęzieniami arteryi płucnej, doprowadzającej krew z prawej połowy serca, która przebiegłszy różne części ciała zamieniła się na żylną. W pęcherzykach powietrznych przez ich ścianki i nadzwyczaj delikatne ścianki naczyń włoskowatych, krew przyjmuje tlen z powietrza a oddziela

z siebie kwas węglany, który podczas wydychania oddziela się. Skutkiem tego procesu krew żylna zamienia się na tętniczą, zdolną do odżywiania ciała. Ta, tyle ważna dla utrzymania życia czynność, tylko w bardzo małej części od naszej woli zawisa, doznaje większych lub mniejszych przeszkód w prawidłowym odbywaniu się, stosownie do stanu chorobowego płuc lub innych części ciała koniecznych dla oddychania. Z tej przyczyny choroby płucne należą do najniebezpieczniejszych i najważniejszych, a zarazem chorób najpospolitszych, którym człowiek może podlegać. Jednakże dość wielka objętość płuc sprawia, że życie może się utrzymać, kiedy jakakolwiek część tego narzędzia jest w stanie czynności swoje odbywać, chociaż pochodząca ztąd nieprawidłowość wielorakimi sposobami się przejawia. Zranienia płuc spowodują wielkie utrudzenie oddychania i połączone są z wielkim niebezpieczeństwem, które podnosi jeszcze wylanie krwi w takich przypadkach do jamy piersiowej i pochodzące ztąd zapalenie. Pomiędzy chorobami którym narzędzia oddychania najczęściej podlegają, ważne miejsce zajmuje zapalenie płuc, zwane *pneumoniją*, a niekiedy zapaleniem piersi. Choroba ta w ostrej swojej postaci ma przebieg bardzo szybki a nierzadko z przyczyny wysięków, które napelniają płuca (i w stanie ściętym stanowią tak zwane zwałobienie, hepityzacyją) spowoduje śmierć przez zaduszenie. Najpospolitszą chorobą płuc jest *gruźlica* (*tuberculosis*) (ob. *Tuberkuly płucne*), która zwykle przechodzi w *suchoty płucne* (ob.). Obok tej najczęściej się zdarza *emfizema* (ob.), to jest chorobliwo rozdęcie płuc. Krwotoki, rak i inne choroby nie rzadko dają się w płucach dostrzec. W leczeniu chorób płucnych należy starać się o zapewnienie choremu spokojności i oszczędzanie tego organu, tudzież o dostarczenie do oddychania powietrza czystego i łagodnego. Często pomagają tutaj inhalacje (wciągania do dróg oddechowych), czyli tak zwane kąpiele płucne; ku czemu służy powietrze atmosferyczne z dodatkiem innych gazów lub pary; które to mieszaniny albo sama natura dostarcza, jak: nad brzegami mórz, w lasach, około źródeł mineralnych, w stajniach bydła rogatego, albo też sztucznie są przygotowywane. Miodunka lekarska zwana także płucnicą (*Pulmonaria officinalis* Tourn.) otrzymała ztąd nazwę płucnicy, że odwar jej liści, z przyczyny zawierającego się w nim kleju, przy podrażnieniu dróg oddechowych działa łagodząco. Obecnie odwar ten zarzucono, gdyż znaleziono bardzo wiele innych leków skuteczniejszych. Literatura chorób płucnych jest bardzo obszerna. Najważniejszymi są tutaj dzieła: Laenneco'a, Piorry'ego, Stokes'a, Davies'a, Skody, Zehermayer'a i innych, opierające się na dygnozie fizycznej i anatomii patologicznej. U zwierząt najniższej organizacyi nie znajdujemy wcale organu, któryby z płucami człowieka można było porównać. Oddychanie w ścisłym znaczeniu wyrazu u nich się nie odbywa i przemiana krwi uskutecznia się u nich albo na powierzchni skóry, albo za pomocą skrzel (ob.), około których woda przepływająca ustępuje krwi tlenu w niej rozpuszczonego. Tylko u niektórych ślimaków, robaków a z pomiędzy nich u pijawek zwłascza, znajdują się narzędzia, o których można przypuścić, że są organami oddychania. Znaczna liczba pajaków i owady mają narzędzia oddychania, składające się z rurek (dychawki), które za płuca właściwe uważać nie można. Ryby oddychają tylko skrzelami. Dopiero u gadów znajdujemy części dające się porównać z płucami człowieka, niektóre z nich jednakże obok płuc posiadają skrzel. Najwyżej rozwiniętymi są drogi powietrzne u ptaków. Płuca ich są zawsze parzyste; są stosunkowo małe i budową wewnętrzną znakomicie się różnią od ludzkich, lecz za to w jamie piersiowej i brzusznej znajdujemy

pęcherze podzielone na większe i mniejsze komórki, z którymi pozostają w związku za pośrednictwem szczególnych otworów jamy kostne, w części pozbawione szpiku. Tak więc u ptaków powietrze przenika nawet do kości, których własność napełniania się powietrzem zostaje w stosunku prostym z wielkością i zdolnością latania ptaka. Płuca zwierząt ssących w głównych zarysach są zupełnie podobne do ludzkich i zbieżności w tym względzie zależą tylko od wielkości i kształtu zwierzęcia; tylko niedoperze posiadają przyrząd przypominający płuca pęcherzowate ptaków.

Płucna próba (*docimasia pulmonum hydrostatica*), albo *Pneumobioman-tyka*, nazywa się doświadczenie przedsiębrane z ciałem martwym dziecięcia nowonarodzonego, celem przekonania się czyli dziecię oddychało lub nie oddychało powietrzem atmosferycznym. W tym celu płuca wraz z sercem po przewiązaniu tchawicy, żyły próżnej dolnej i górnej, aorty i naczyń z jej łuku biorących początek, wyjmują się ostrożnie z jamy piersiowej i kładą do wody zimnej, czystej, przyczem dostrzega się czyli one pływają lub na dno opadają. Podobnymże sposobem doświadcza się same tylko płuca po starannem oddzieleniu od serca, potem każde płuco oddzielnie i w końcu mniejsze części płuca pokrajanych. Do całości próby należy także uważanie zachowania się płuca pod wodą po naciśnięciu palcami, a mianowicie czyli okazują się na powierzchni pęcherzyki powietrza, uważa się nadto na własności krwi oddzielającej się po naciśnięciu płuca. Próba ta polega na doświadczeniu, że płuca wolne od powietrza są cięższe od wody, lżejszemi zaś się stają skoro powietrze do nich się dostało. Ztąd więc wyprowadzono wniosek, że jeżeli płuca wyjęte z trupa dziecięcia świeżo urodzonego toną w wodzie, w takim razie dziecię nie oddychało powietrzem, czyli przyszło na świat nie żywe; jeżeli zaś płuca utrzymuje się na powierzchni wody, w takim razie zawiera w sobie powietrze, które dostać się mogło do niego tylko przez wetchnienie; dziecię więc w tym przypadku oddychało a przeto żyło i przyczyny śmierci jego szukać należy w okolicznościach działających po urodzeniu. Dające się słyszeć syczenie za uciskaniem i sącząca się krew po naciśnięciu płuca, przemawiają także za tém, że powietrze w niem się zawiera, a tém samém że oddychanie odbywało się. Przekonanie się stanowcze czyli śmierć nastąpiła przed lub po przyjściu na świat dziecięcia, jest nader ważne w sprawach o dzieciobójstwo i dla tego próba płucna przedsiębierze się zawsze, jeżeli tylko nie staje temu na przeszkodzie guście zadaleko posunięte. Choćby pewnemi zdają się wnioski z tych prób wyprowadzane, jednakże odezwały się przeciwko próbom płucnym głosy uczonych lekarzy sądowych albo zaprzeczające słuszności zasady, albo niedopuszczające możności wykonania próby z należytą dokładnością. Według spostrzeżeń nie ulegających zaprzeczeniu, dziecię po przyjściu na świat może żyć czas krótki nie oddychając (dopóki sznur pępkowy zostaje w związku z ciałem macierzyńskim) i z drugiej strony w niektórych przypadkach dziecię może oddychać jeszcze przed urodzeniem. Nadto płuca w niektórych przypadkach (kiedy są napełnione wysiękami) mogą opadać w wodzie, kiedy już do oddychania posłużą, jako też pływać chociaż są wolne od powietrza (mianowicie zawierając gazy wywiązane w skutek gnicia). Ponieważ wszystkie te zarzuty opierają się na pewnych podstawach, przeto płucna próba nie może być uważaną za dającą wypadek stanowczy, lecz łączyć ją należy z wielu innymi okolicznościami, a mianowicie ściśle dochodzić, czyli zaszły w całym ciele dziecięcym te zmiany, które po urodzeniu się odbywają, albo które mogą posłużyć do uzasadnienia lub obalenia któregokolwiek z przypuszczeń wyjąt-

kowych, wyżej nadmienionych. Chociaż już Galen'owi znany był stosunek ciężaru płuc do wody, jednakże dopiero w r. 1682 Schreyer w Zeitz użył próby płucnej w dochodzeniach sądowych.

Płucna zaraza u bydła, ob. *Zaraza płucna*.

Płucne suchoty ob. *Suchoty*.

Płucnica ob. *Miodunka*.

Pług, najważniejsze narzędzie w rolnictwie do uprawy gruntu służące. Warunek jakim dobry pług zadosyć ma czynić są: powinien być tak urządzony aby z równą łatwością orkę płytką i głęboką wykonywał, aby zabierał skibę ziemi węższą i szerszą stosownie do potrzeby, aby pozostawiał bródzę czystą, aby ziemię dokładnie odwracał i aby budowa jego była lekka, prosta i tania. Główne części składowe pługa są: nóż, odkładnica, lemiesz, osada, dyszel, rękojęcie i wózek przedni. Pługi bywają rozmaitego rodzaju, pospoliczsze są: 1) na kółkach mające na przodzie rodzaj wózka z osią i dwoma kołami. 2) Pługi bez wózka, wymagające malej siły pociągowej i dające się wszędzie używać; najlepsze z tego rodzaju są pługi angielskie i szkockie, w wielu miejscowościach używane; 3) pługi, do których dyszla przymocowany jest słupek oparty na kółku, dla zmniejszania tarcia i pewniejszego biegu; najwięcej, upowszechnione pługi tego rodzaju są belgijskie a szczególnie ulepszone przez Schwerz'a. Bywają pługi mające szczególne przeznaczenie jak do odwracania nowin, orania łąk, pastwisk i t. d. pogłębiacze, pługi służące do pogłębiania gruntu, które spulchniają ziemię w głębkości 12 do 20 cali nie wyrzucając jej na wierzch; obsypywacze opatrzone, dwiema odkładnicami, służące do obsypywania roślin rzędami uprawianych, i inne. W ostatnich czasach zastosowano parę do poruszania pługów. W dawnej Polsce od jednego pługa stanowiono podatek. Czytamy w *Statucie* Herburta: „Który kmicz orze całym pługiem, ile będzie miał wołów albo koni, ma dać cztery wiązania konopi a który połowicą plugu dwie.” Pług ziemi, była pewna miara pola do uprawy dządnego. Czacki pisze, że najdłużej w Polsce ziemia Helicka zachowała miarę pługiem zwaną do podatku, i dalej mówi: „Biskupowi Chełmińskiemu od każdego pługu ziemi po jednym korcu owsa i żyta oddawali obywatele tej dyecyi” (*O prawach polskich i Liteuskich*).

Pług (Adam) ob. *Pietkiewicz Antoni*.

Płuwia czyli *Koniuchowskie* jezioro w królestwie Polskim, gubernii Augustowskiej, powiecie Kalwaryjskim, w dobrach i gminie Oniszki, rozległe morgów 216 z głębokością od 12 do 18 stóp.

Płyn. Płynami w ogólności nazywają się ciała składające się z cząstek ruchomo z sobą połączonych, z kąd pochodzi to, że ciała te zmieniają postać i położenie swoje skoro siła utrzymująca je w temże położeniu działać przestanie. Płyny dzielą się na ciecze i gazy; ostatnie albo w pewnych okolicznościach zamieniają się na ciecze i nazywają się parami (ob. *Para*), albo też niezmieniają swego stanu i zowią się gazami właściwymi (ob. *Gaz*). Bliższe wyjaśnienia w artykule *Stany ciał*.

Płył, jezioro w królestwie Polskim, gubernii Radomskiej, powiecie Miechowskim na gruntach miasta Wisłicy; woda wpływa do niego strumieniem od rzeki Nidy, a w drugim kierunku odpływa do tej samej rzeki. Zajmuje przeszło 2 morgi przestrzeni.

Płyta, w piecu ludwisarskim wewnętrzna objętość pieca, w której się spiż roztapia.

Plywanie. Ciało, którego ciężar gatunkowy, czyli gęstość jest, mniejsza

od ciężaru gatunkowego czyli gęstości jakowej cieczy, znajdując się w tejże cieczy nie tonie, lecz utrzymuje się na jej powierzchni, to jest pływa. Odróżnia się takie pływanie czyli unoszenie w cieczy od pływania czynnego, to jest utrzymywania się na powierzchni cieczy i poruszania się po niej w dowolnym kierunku; pierwszy rodzaj pływania właściwy jest wielu ciałom martwym, drugi zaś tylko istotom żyjącym. Ponieważ każde ciało posiada pewien ciężar, przeto pływając mniej lub więcej się zanurza, to jest wyciska pewną ilość cieczy i mianowicie wyciska jej masę, której ciężar jest równy ciężarowi ciała pływającego. Takim sposobem stopa sześcienna drzewa, która waży tyle co pół stopy sześciennej wody, położona na wodzie zanurza się do połowy, w połowie zaś nad powierzchnią wody wystaje. Łącząc ciało gatunkowo cięższe z gatunkowo lżejszem od cieczy, tak aby summa ciężarów obu była mniejsza od ciężaru równej z nimi objętości cieczy, otrzymujemy ciało pływające. Na tej zasadzie puszką zamkniętą, z blachy żelaznej wyrobioną, w wodzie nie tonie, chociaż blacha jest gatunkowo cięższa od wody, w tym albowiem razie blacha wraz z powietrzem w niej zawartem, tworzy ciało gatunkowo lżejsze od wody. Na tej samej zasadzie polega zastosowanie pęcherzy, pasów i sukni napełnionych powietrzem do zabezpieczenia ciał ciężkich od tonięcia. Dla tejże przyczyny statki wodne wraz z powietrzem w ich przestrzeni zamkniętem, przedstawiają ciała gatunkowo lżejsze od wody nawet w tym przypadku, kiedy ich ściany są żelazne. W pływaniu czynnem ciężar gatunkowy ma także wielkie znaczenie, od niego albowiem zależy łatwość, trudność albo nawet niemożność pływania. Ryby, których przeznaczeniem jest pływanie nie po powierzchni, lecz w głębi wód, należą do gatunkowo cięższych. Flądry, które pęcherza powietrznego nie mają, podobnie muszłom zamieszkują głębie. Ryby powiększej części są opatrzone pęcherzem powietrznym, przez którego rozszerzanie stają się gatunkowo lżejszemi a przez ściąganie gatunkowo cięższemi, i to daje im możność większego lub mniejszego zagłębiania się w wodzie. Ptaki wodne mają ciało gatunkowo najlżejsze, dla tego też na wodzie bardzo mało się zanurzają i do zupełnego zanurzenia konieczne jest z ich strony znaczne wysilenie. Zwierzęta lądowe są w zwykłym stanie gatunkowo lżejsze od wody i mogą prawie wszystkie w niej pływać. Co zaś człowieka dotyczy, to jego ciężar gatunkowy, podobnie jak wszystkich innych zwierząt oddychających płucami, różny jest stosownie do tego, czyli płuca są próżne, napełnione powietrzem, lub wodą, który to ostatni przypadek u ludzi utopionych ma miejsce. Gdy płuca wypełnione są powietrzem, ciało człowieka jest gatunkowo lżejsze od wody i najwprawniejszego pływaka wiele pracy kosztuje zanurzenie się do wody w takim stanie, dla tego też zwykle ułatwia to sobie za pomocą skoku. Utrzymywanie się pod wodą jest niotrudnem, dopóki potrzeba odetchnięcia nie przymusi do wydestania się na powierzchnię. W takim razie masa wody oisnie na ciało pływaka, przez co wewnątrz niego powietrze się ścisła, a w miarę ściskania ciężar gatunkowy jego się powiększa. Lecz bez usiłności ku zanurzeniu się skierowanej, przy płucach wypełnionych powietrzem, ciało w nieznacznej tylko części znajduje się pod wodą, nie używając nawet mechanicznej pomocy. Ciało ludzkie z płucami próżnemi nie o wiele jest cięższe od wody. Z tegooby wypadało, że człowiek z trudnością może utonąć i w rzeczy samej nawet nieumiejący pływać mógłby uniknąć przypadku utonięcia, gdyby zachował przytomność umysłu i starał się oszczędnie używać powietrza znajdującego się w płucach, tudzież nie robić ruchów działających przeciw utrzymywaniu się jego na po-

wierzchni wody. Pływający przy poruszaniu się w wodzie rękami i nogami uderza lub ciśnie na wodę w ten sposób, że ta go podnosi i porusza w tym lub innym kierunku. Rękom i nogom nadawać przy tem należy (takie położenie, aby przy uderzeniu lub ciśnieniu jak największą powierzchnią dotykały wody, przy ściąganiu zaś (aby je do następnych uzyć uderzeń lub ciśnień) aby powierzchnia zetknięcia była jak najmniejsza. Sposób uczenia pływania podany przez pruskiego generała Pfuella okazał się w praktyce najlepszym.

Pływające ob. *Pletwonogie*.

Pneuma (z greckiego: *pneuma*, tchnienie, duch). Gnostycy w swojej kosmologii tak nazywali pierwiastek życiowy, intelektualny świata, pochodzący od Boga najwyższego wiecznego i dobrego: w stosunku zaś do antropologii, jest to rozum boski wszczepiony w naturę ludzką przez Boga najwyższego. Pod tym względem *psyche* jako pierwiastek życiowy, fizyczny i zmysłowy, dzieło demiurga i *hyle* jako pierwiastek złego, jako materija i siedlisko właściwe złego, są przeciwieństwem pneumy. Według filozofii gnostyków szczęście ludzkości zależy od zwycięstwa odniesionego przez pneumę nad *psyche* i *hyle*, przez które ludzkość uwolni się od demiurga i powróci do Boga najlepszego. Życie ascetyczne i poświęcone rozmyślaniu było środkiem do osiągnięcia tego celu. Ze stanowiska historycznego gnostycy uważali rodzaj ludzki w trzech postaciach różnych; poganie według nich znajdowali się we władzy *hyle*, żydzi pod panowaniem demiurga, w chrześcianach zaś oni widzieli pneumatyków (*pneumatikoi*). Według ich filozofii Jezus Chrystus objawił ludziom Boga najwyższego, który wyższy nad wszystkie istoty stworzył świat duchów szczęśliwych. Duchy ludzkie (*pneumata*) są iskierkami pochodzącymi od niego.

Pneumatologia, (z greckiego *pneuma*, duch i *logos*, mowa), nauka o duchach. Duchy są to istoty pośrednie między bóstwem a ludźmi; pneumatologia jest więc siostrą teologii i antropologii; w każdym przypadku jest zmienna jak jedna i druga; a raczej nie jestto nauka, lecz zbiór zdań, mniemań i podań bądź filozoficznych, bądź ludowych. Pneumatologia kwitnęła tylko w wiekach pierwotnych ludzkości czyli w wieku złotym, i w epokach upadku narodów. Znika ona ze szkół w wiekach roztrząsania i krytyki: staje się wówczas udziałem pospółstwa i niektórych wybranych. W starożytności ludy Indyjów, Persyi, Chaldei i Egiptu, najwięcej jaśniały swoją pneumatologiją. W systematach indyjskich, ziemia, wody, powietrze i niebiosa zaludnione były duchami. Persyja była wstrzemięźliwszą od Indyjów, Chaldea, od Persyi, Egipt od Chaldei; ale wszędzie dualizm istniejący w naturze i w człowieku, odbijał się w tych swobodnych stworzeniach. Może pneumatologia Persyi przedstawiła go w kształtach najlepiej określonych. Tu, dobre duchy, podzielone na trzy wielkie rządy, *amzszaspandy*, *izedy* i *seruery*, tworzyły, pod rozkazami swego zwierzchnika *Ormurda*, zastęp duchów czystych, świętych i niebieskich, walczących za sprawę i panowanie światłości przeciw hufcom *dewów* i ich zwierzchnika *Ahrimana*, którym podlegały państwo ciemności i ludzie wykonujący jego uczynki. Pneumatologia Chaldei, która musiała mieć wielkie podobieństwo z perską, mało jest nam znana. Wszelako doszły nam z niej wielkie podania przez teozofów Judei i zwolenników *kabbaly*, która bez żadnej wątpliwości czerpała wiele od Chaldei równie jak Persyi, bądź podczas niewoli bądź później. *Filon* okazuje do jakiego stopnia wierzenia Wschodu górowały za jego czasów nad greckimi i judejskimi. Judea została nam nie inne pomniki, tylko księgi Filona; mówić więc nie będziemy o jej pneuma-

tologi. Grecyja z łatwością wiązała pożyczki wzięte od Wschodu z dawnymi swemi podaniami. Dwaj filozofowie *Sokrates* i *Platon*, z bogacili znakomicie pneumatologiję grecką, jeden przypuszczeniem swego ducha poufałego, drugi nowem zupełnie skróceniem wyrazu *duch*. Wszelako, po nich, pneumatologija wzrosła w szkołach: sceptycyzm ją zabił. Mistycyzm zaś ją wskrzesił. *Maxym z Tyru*, *Plutarch* i *Apulejus* przygotowali umysły do przyjęcia demonologii Wschodu; *Ammonius Sakkas*, *Plotin*, *Porfiryus*, *Jamblichius*, *Protilus* i *Maxim* dali im bogatszą i chcieli uczynić pożyteczniejszą. Ci filozofowie nauczyli nie tylko klasyfikować duchy na dobre i złe, na *agathodemonów* i *kakodemonów*, lecz uczyli sztuki posługiwania się nimi. Wszelako *Gnostycy* przewyższyli jeszcze neoplatoników i kabbalistów, gdyż uczyli swych zwolenników, o łańcuchu stworzeń wiążących człowieka z *Bogiem nieznanym*, nauki więcej stanowczej, śmielszej i na pozór porządniejszej jak wszelka inna. Tak nazwani uczniowie świętego Jana, których kodex ogłosił Norberg, szli pod tym względem niejako na wyścigi z Gnostykami; ale wkrótce utwory albo marzenia jednych i drugich pierzchnęły przed zasadami wiary chrześcijańskiej; przynajmniej ze szkół zniknęły. Scholastyczność Wieków Średnich strzegła się ich wskrzeszać; ale pneumatologija gminna nie zniknęła z łoża ludów niechrześcijańskich, ani na południu, ani na północy. *Hurysski* Mahometa i *Walkyrje* Odyna głęboko się wryły w podaniach narodowych, i mniemanie podobne do istniejących u narodów skandynawskich i mahometańskich, rozkrzewiły się jako zabobony, nawet pomiędzy wiernymi w Wiekach Średnich. Kiedy z przybyciem na Zachód wychodźców z Konstantynopola filozofija grecka zastąpiła scholastycyzm łaciński, pneumatologija uczona, to jest Platoniki, pokazała się potężniejszą niż kiedykolwiek. Marsil *Ticino*, *Pic de la Mirandola*, *Reuchlin* i liczni uczniowie tych uczonych mistyków, zaludnili świat zastępami duchów. Pomiedzy tymi śmiałyimi pneumatologami, odznaczają się nadewszystko dwaj: *Van Helmont* i *Paracels* albo *Bombast von Hohenheim*, którzy wzięli z podań gminnych lub przydali do nich cztery rzędy duchów pierwotnych, jakimi są *gnomy*, *salamandry*, *sylfy* i *ondyny*, to jest duchy ziemi, ognia, powietrza i wody. Kiedy filozofija nowożytna, dzięki usiłowaniom *Pomponacyusza* i *La Ramée*, *Bakona* i *Kartezyusza*, odniosła wreszcie tryumf nad wszelkiego rodzaju mistycyzmem i neoplatonizmem, pneumatologija zagasała znowu. *Locke* i *Leibnitz* jej nie uznawali; *Wolf* utworzył z niej część metafizyki: dzisiaj jest ona tylko rozdziałem psychologii transcendentalnej albo racjonalnej. Niektóre wywody albo indukcyje o duchach wyższych od naszych, owoż wszystko co pozostało nam z nauki niegdyś tak bogatej i tak rozgłośnej: a i te wywody ledwie zasługują na nazwę domysłów. Pneumatologija starożytna zamarała w szkołach filozofii, ale nie zamarała wszędzie: żyje ona jeszcze w podaniach poetów, wśród ludu i wśród mistyków. Jeżeli sylfy, gnomy, salamandry i ondyny istnieją już tylko w utworach sztuki: duchy pośrednie między Bogiem a człowiekiem istnieją jeszcze w wierze gminu i u teozofów: *Van Helmont* i *Paracels* nie mają już zwolenników, ale *Böhme* i *Swedenborg* jeszcze mają. Za naszych czasów żyli *Saint-Martin* i *Jung-Stilling*. Ten ostatni przeniósł nawet swoją teorię w dziedzinę samegoż Objawienia.

L. R.

Pneumatomachi. Pod tém nazwiskiem można w ogólności objąć tych wszystkich, którzy wbrew nauce Kościoła, bronili zasad przeciwnych Duchowi Świętemu, jak *Sabellius*, *Paweł z Samosate* i inni; lecz w szczególności tak nazywają *Macedonianów*. Ich naczelnik *Macedonijusz*, po śmierci Euzebi-

jusza z Nikomedyi (r. 341) był wybrany przez Aryjanów biskupem Konstantynopola, na przekorę katolickiemu biskupowi Pawłowi. Ztąd wynikły krwawe zatargi, gdyż większość mieszkańców była przychylna Pawłowi, Aryjanie zaś starali się o tryumf Macedonijusza, i dopięli swego celu przy zbrojnym spóldziałaniu cesarza Konstancyjusza, przyczem przeszło trzysta osób śmierć poniosło. Macedonijusz nie był podobno przychylnym scislemu aryjanizmowi; prześladował atoli, jak inni pół-aryjańscy biskupi katolików, i został wraz z Bazylim z Ancyry, jednym z naczelników semi-aryjanów, którzy także zaprzeczali bóstwa Duchowi Świętemu, i czynili go stworzeniem podrzędném różném od Ojca i od Syna. Między stronnikami i krzewicielami herezyi Pneumatomachów, szczególniej się odznaczyli *Mazatonius* i *Eleuzys*, mianowani przez Macedonijusza, biskupami, pierwszy Czyzku, a drugi Nikomedyi. W roku 360 Macedonijusz złożony został z biskupstwa na synodzie w Konstantynopolu, przez ścisłych Aryjanów; i odtąd żył w okolicach tego miasta. W roku 381, trzydziestu sześciu biskupów Macedonijanów z okolic Hellespontu, znajdowało się na wielkim soborze wschodnim w Konstantynopolu: tak znaczną była jeszcze liczba Macedonijanów. Na tym soborze, uzupełniono, przeociw Macedonijanom, skład wiary czyli symbol Nicejski, głosząc, że Duch Święty, powinien być czczony i wielbiony, równie jak Ojciec i Syn. Za czasów Teodora Młodszego istnieli jeszcze Macedonijanie. L. R.

Pneumatoza (*Pneumatosa*), nazwisko rodzajowe dla chorób pochodzących z wywłazywania się gazów lub ich nagromadzenia w jamach ciała. Pneumatyza przybiera rozmaite nazwiska stosownie do trzewia, w którym się ona przejawia i tak nazwano *pneumato-cardia* (z greckiego *kardia* serce) pneumatzę serca; *pneumato-cephale*, pneumatzę głowy, gdy gazy zbierają się w naczyniach lub błonach głowy; *pneumato-pericardia*, pneumatyza oserona; *pneumato-rachis*, nagromadzenie gazów w kanale grzbietowym, *pneumato-thorax* nagromadzenie gazów w jamie piersiowej.

Pneumatycy, sekta lekarska, która wzięła początek w pierwszym wieku ery chrześcijańskiej, która przypuszczała istnienie pewnego rodzaju ducha, powietrza jako motora w ciałach ludzkich żyjących w stanie zdrowym i chorobowym. Atenousz z Attalii poczytywany jest za pierwszego założyciela tej sekty.

Pneumatyczna machina, narzędzie wynalezione przez Ottona de Guerike, służące do rozrzedzenia powietrza w przestrzeni szczelnie zamkniętej. Główne części składowe tej maszyny są: walec mosiężny w końcu dolnym zamknięty, którego powierzchnią wewnętrzną dokładnie jest wypolerowana i w który wchodzi tłok, składający się z talerzy skurzanych mocno tłuszczem napojonych i ścisniętych między dwoma talerzami miedzianymi, szczelnie w walcu poruszający się. Dla ułatwienia ruchu tłok przytwierdzony jest do drążka opatrzonego, zębami zaczepiającemi o zazębienia koła poruszanego za pomocą oddzielnego drąga z rękojeściami. Od końca zamkniętego walca idzie rurka wązka otwierająca się na powierzchni talerza poziomego dokładnie wygładzonego albo przykrytego przymocowaną do niego taśmą szklaną dokładnie wypolerowaną. Na talerzu ustawia się dzwon szklany z brzegami oszlifowanymi powleczonemi olejem, szczelnie przylegającemi do talerza, albo też przymocowuje się inne naczynie, w którym powietrze mamy rozrzedzić. Chcąc powietrze pod dzwonem rozrzedzić, tłok w walcu przybliży się do dna jego i następnie oddala, przez co w przestrzeni między tłokiem i dnem walca powstaje próżnia, do której wchodzi powietrze z pod dzwonu na mocy swojej

rozprężliwości, przez co zmniejsza się gęstość powietrza pod dzwonem. Zamknąwszy teraz rurkę łączącą niedaleko ujęcia jej na talerzu i zbliżając tłok do dna walca, powietrze w tym ostatnim zawarte nie może przejść pod dzwon i dla tego otwiera mu się droga na zewnątrz. Po zbliżeniu tłoka do dna walca, oddaleniu powietrza z tego ostatniego i przecięciu komunikacji walca z powietrzem zewnętrznem, oddalając znowu tłok od dna walca, powstaje pod nim próżnia, do której po otwarciu rurki łączącej, przechodzi powietrze z pod dzwona, które po przerwaniu komunikacji walca z dzwonem a połączeniem go na zewnątrz, podczas zbliżania tłoka do dna walca uchodzi do atmosfery, i t. d. Widoczną więc jest rzeczą, że za każdym zbliżeniem i oddaleniem tłoka od dna walca, część powietrza z pod dzwona przechodzi do walca a z tego oddala się na zewnątrz, a przeto za każdym poruszeniem tłoka powietrze pod dzwonem rozrzedza się. Do mierzenia tego rozrzedzenia służy barometr znajdujący się pod dzwonem a wzniesienie słupa merkuryjuszu w ramieniu jego zamkniętem nad poziomem tegoż metalu w ramieniu otwartem, służy za miarę ciśnienia wywieranego przez powietrze rozrzedzone pod walcem. Do skutecznienia wyżej pomienionych związków między przestrzenią dzwona i walcem, tudzież tego ostatniego z powietrzem otaczającym, służą kłapy, z których jedna znajduje się w dnie walca, druga zaś w tłoku; pierwsza dozwala powietrzu przechodzić z pod dzwona do walca, druga zaś przepuszcza je z walca na zewnątrz; jak jedna tak i druga ruchu powietrza w kierunku przeciwnym nie dopuszcza. Zamiast kłapy używa się także kran od wynalazcy swego Fenguard'owym nazwany, któremu ręką nadaje się stosownie położenie za każdym poruszeniem tłoka. Dla prędszego rozrzedzenia powietrza używa się dwóch walców z tłokami, których ruch tak się ustanawia, że podczas opadania tłoka w jednym walcu tłok w drugim podnosi się. Prożni za pomocą maszyny pneumatycznej utworzyć nie można, takowa ma miejsce tylko w barometrze nad słupem merkuryjuszu, lecz rozrzedzenie powietrza da się posunąć do wysokiego stopnia. Pierwsze doświadczenia swoje Guericke wykonał w obec sejmu w Ratysbonie 1654 r. Gaspard Schott pierwszy pisał w tym przedmiocie, a ważne udoskonalenia w tem narzędziu poczynili: Hook, Robert Boyle i Papin, tudzież w czasach ostatnich Babinet. Do zgęszczania powietrza służy pompa podobnie zbudowaną z tą tylko różnicą, że kłapy przepuszczają powietrze w kierunku przeciwnym.

Pneumatyczne albo powietrzne krzesiwo ob. *Krzesiwo*.

Pneumatyka (z greckiego: *pneuma*, tohnienie, wiatr), nauka mająca za przedmiot poznanie własności fizycznych powietrza; to jest poznanie jego składu, ciężkości, sprężystości i t. d. Wyrazem tym przez podobieństwo oznaczają poznawanie takichże własności innych gazów stałych. W tem znaczeniu używają wyrazów *fizyka pneumatyczna*, *chemija pneumatyczna*, rozumiejąc pod niemi część fizyki i chemii, traktujące o powietrzu i rozmaitych rodzajach gazów.

Pneumonia ob. *Pluca*.

Pniak, odziemek każdego drzewa, trzymający się korzeniami w ziemi. Pniak lub pień nazywamy z grubego kłocu odpilowaną część jego. W dawnych wiekach skazani na śmierć, kładli głowy na pniu, którą kat odcinał toporem lub mieczem. W przenośnem znaczeniu mówimy, że osłówek nieożyły lub milczy jak pniak:

„Czytam mu fraszki i żartowne dzleje,
Siodzi jako pniak, ani się rozśmieje.” (W. Potocki *Jocialitates*). *K. Wl. W.*

Pniejnia (herb). Na tarczy, w polu czerwonym dwie łapy czarne nie-dźwiedzie trzymają jabłko białe, w środku swoim przesyto strzałą, której barzelec jest w górze a pióra pod jabłkiem. Na helmie pióra sępie lub orle barkiem w prawą stronę tarczy zwrócone, przesyte strzałą.

Pniewy (*Pinne*), miasteczko niegdyś w województwie Poznańskim, obecnie w wielkiem księstwie tegoż nazwiska, powiecie Szamotulskim, nad jeziorem Pniewy położone, jest gniazdem wielkopolskiej rodziny Pniewskich herbu Nałęcz. W XV wieku należało, jak wiele innych miast tej prowincyi, do kilku familij. I tak np. akta miejskie pod r. 1450 wspominają dziedzicem Pniew Wincentego z Sierakowa, a akta kościelne pod tymże rokiem Stanisława Ostroroga wojewodę poznańskiego. Zdaje się że Ostrorogowie połączyli później wszystkie części Pniew (zwane w ówczesnej nomenklaturze *Sortes*) w jedną całość i w rękę tej rodziny znajdowały się Pniewy głęboko w wiek XVII. Później przeszły do rąk Rydzyńskich, Szoldrskich, nareszcie Mielżyńskich. Ci byli ostatnią rodziną polską posiadającą to miasteczko, dziś jest ono w rękę niemieckiem Raparta. Miejsce kościół parafialny okazuje wielką starożytność i jest zapewne zabytkiem budowy z XV wieku. Pierwsiastkowego jednak kształtu swego nie zatrzymał, splonąwszy bowiem na początku XVII wieku i powtórnie 1772 r. doznał wewnątrz i zewnątrz wiele odmian przy naprawach nadwerczonych murów. Nie zawiera żadnych pomników z odleglejszej przeszłości. Oprócz katolickiego kościoła, jest protestancki i synagoga żydowska. Ludność ogólna w r. 1841 wynosiła 1850 głów; w tej liczbie chrześcijan 1143, żydów 707. Miasto ma 4 jarmarki do roku. Stacja pocztowa konna. Odległość od Szamotuł mil 3, od Poznania 6 $\frac{1}{2}$. *C. B.*

Pniakut, wieś w Galicyi, obwodzie Przemyskim pod miastem Przemysłem położona, w pobliżu jej ponieśli niegdyś Tatarzy znaczną klęskę przez pospólstwo przemyskie, pod wodzą gwardyjana księży reformatów prowadzone.

Pniów, wieś w Galicyi, obwodzie Stanisławowskim, o milę od miasta Nadworny, z starożytnym krzyżem na jednym wzgórzu jako pomnikiem na pamiątkę zamordowanego tam niegdyś od Tatarów znakomitego rodu młodzieńca.

Pniowe, opłata leśna: 1) Na koszt administracyi i uprawę lasów pobierana na rzecz skarbu od drzewa bezpłatnie wydawanego. Opłata ta, bierze u nas początek od rządu pruskiego i dla tego pobiera się od talara wartości drzewa. 2) Zastrzeżona opłata w lasach prywatnych, lub dozwolana leśniczym od każdej sztuki drzewa sprzedanej. *K. Wl. W.*

Pniowo, we wsi tejże nazwy, królestwie Polskiem, gubernii Lubelskiej, powiecie Krasnostawskim między łąkami błotnistymi położone jezioro, zajmuje 24 morgów przestrzeni.

Pniyx, okrągły plac publiczny w Atenach, po części wykuty w skałę, na pagórku ozdobionym posągami, na zachód od Areopagu; otwarta strona tego placu odwrócona była ku morzu. Tu odbywały się zgromadzenia ludu, dopóki nie przeniesiono takowych do teatru Dionysosa. Dotąd jeszcze widać w tem miejscu szczątki gmachu amfiteatralnego. *F. H. L.*

Po, w starożytności *Eridanus*, po łacinie *Padus*, przy początku biegu swego zwane kiedyś *Bodincomagus*, najznakomitsza rzeka we Włoszech, oblewająca północną stronę tego kraju, który dzieląc na dwie części (dawniej *Gallija Cyspadańska* i *Gallija Transpadańska*), zabiera prawie wszystkie

ich rzeki; wypływa z pod góry Viso pod 4°, 40' długości wschodniej, a 44°, 42', szerokości północnej i przebiegłszy 84 mile przestrzeni, płynąc prawie ciągle od zachodu na wschód, wpada pod blisko 10° długości wschodniej, a 45° szerokości północnej, do morza Adryatyckiego wieloma odnogami, z których główniejsze są: *Po-di-Maestro* i *Po-di-Goro*. Z lewej strony, na północ, wpadają do niej rzeki: Dora Ripera, Dora Balteja, Sesia, Agona, Ticino, Oiona, Adda, Oglio i Mincio, płynące od granic Szwajcaryi i Tyrolu; z prawej czyli na południe: Stura Tanero, Trebia, Lenza Secchja i Panaro, wypływające z gór Apenińskich. Po ulega częstym wezbraniom i dla tego już od Placencyi ściśnięty jest wieloma groblami, pochożącemi jeszcze, jak mówią, od Etrusków. Znaczna ilość przyptywającego piasku, podnosi ciągle koryto tej rzeki, a chociaż Francuzi podczas krótkiego swego panowania we Włoszech starali się kosztownymi tamami, bieg jej zabezpieczyć, żegluga jednak na niej jest bardzo trudna.

F. H. L.

Pobereże, pas ziemi dawnego województwa Braclawskiego, leżący ponad Dniestrem, ciągnący się aż ku granicom tatarskim. Wino z Wołoch sprowadzane zwano u nas winem pobereżskim, że przechodziło pas ten ziemi. (Volumina Legum VII, 316.)

K. Wł. W.

Pobereżnik, na Rusi, tak zwany strażnik leśny, gajowy, strzelec pilnujący lasu i zwierzyny. Nazwa ta znana jest na Podlasiu w całym nad-Bużu. W Galicyi wyraz ten oznacza leśniczego.

K. Wł. W.

Pobiedzisko (Powiedzisko, *Pudwitz*), niegdyś w województwie Gnieźnieńskim, obecnie w Wielkiem księstwie i okręgu regencyjnym poznańskim, powiecie Środzkim, przy trakcie poznańsko-toruńskim położone, było dawniej zamożne miasto. W roku 1596 Zygmunt III potwierdził nadanie temu miastu przez Stefana Batorego prawa magdeburgskiego, na wstawienie się dziedzica ówczesnego Łukasza Górki. Starostwo niegrodowe Pobiedziskie płaciło w 1782 podatku kwarty złp. 1875 i było w tym roku w possessyi Radziwiłłowskiego. Miasto ma kościół katolicki, protestancki i synagogę; 4 jarmarki krajne odbywają się do roku. Ludność w 1841 r. wynosiła 1499 głów zamieszkujących 140 domów. Stacja pocztowa konna. Odległość od miasta powiatowego Śródki mil 4, od Poznania 3 $\frac{1}{2}$.

Pobilelanie, jestto czynność przedsiębrana celem powleczenia naczyń lub blach żelaznych i miedzianych warstwą cyny, dla zabezpieczenia ich od utleniania. Dla pobilelania blachy miedzianej, takową oczyszczając, następnie ogrzewają do temperatury równej a nawet wyższej od tej, w jakiej cyna się topi, do naczyń wrzucają kawałek żywicy, dla ochronienia powierzchni przeznaczanej do pobilelania od zetknięcia się z powietrzem atmosferycznym, poczem cynę stopioną rozprowadza się po powierzchni miedzi zapomocą szmaty. Niekiedy żywicę zastępują salmijakiem; w takim razie miedź gorącą jeszcze pocierają tą solą, potem rozprowadzają cynę rozcierając ją pęczkiem kłaków i salmijakiem. Pobilelanie długo trwałe, *zwane polichronicznem* dla tego, że około siedmiu razy trwa dłużej niż zwyczajne, uskutecznia się zapomocą alijażu 6 do 7 części cyny na 1 żelaza. Alijaż ten otrzymuje się przez roztopienie opilków surowca i następne dodanie cyny. Dla wykonania pobilelania polichronicznego należy przedmiot dany rozgrzać do czerwonosci; powierzchnię posypać salmijakiem i spółośnie pocierać kawałkiem alijażu, który topi się i metal płynny jednostajnie pęczkiem kłaków rozprowadzić. Pobilelanie polichroniczne dobrze przystaje do miedzi, mosiądzu, żelaza, lecz aby jej

nadać blask jaki posiada pobiała zwyczajna, należy ją powlec warstewką cyny czystej.

Poblindzie, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, gminie stara Hańcza, leży na granicy pruskiej, tak że tylko połowa należy do królestwa Polskiego: rozległe morgów 15.

Poboczny, wyraz prawny. „Linija poboczna pokrewieństwa (mówi prawo Saskie) ma w sobie te osoby, które się ani od nas rodzą, ani my od nich, ale od jednej krwi z nami pochodzą.” Syn poboczny, oznacza z nieprawego łoża, z nałożnicy splodzonego. „Miał Władysław syna pobocznego Zbigniewa.” (Naruszewicz.) Poboczną żoną nazywają dawni pisarze niepoślubioną niewiastę.

Pobóg (herb.) Na taroży w polu błękitnem, podkowa srebrna albo poleowna żelazna, ocylami nadół opuszczona, na jej środku krzyż. Nad hełmem, chart z obrozą i smyczą na szyi, wyskakujący z korony.

Pobolsko albo *Pobajsk*, wieś w gubernii Wileńskiej, o 1½ mili od Witkomierza a o 2 wiorsty od traktu do Wilna prowadzącego, w położeniu nierównem ale otwartem i przyjemnem, nad płkłą rzeczką Wiktoryją. Pamiętna krwawą bitwą i walnem zwycięstwem, jakie dnia 1 Września roku 1455, Michał syn Zygmunta Kiejstutowicza W. ks. litewskiego, odniósł dowodząc polskiem i litewskiem wojskiem, nad Świdrygajllą z Inflantczykami złączonym, który nieustannie spory z Jagiellą prowadząc, burzył lat kilkanaście spokojność Polski i Litwy. Walka skończyła się zupełnym pogromem rycerzy mieczowych, oraz śmiercią Franka Kirskorf, mistrza zakonu, niedobitków dokonczono na przeprawie przez rzekę świętą pod Witkomierzem. Książę Zygmunt dla uwiecznienia pamiątki, (tak ważnego wypadku w dziejach Litwy, nazwawszy pole bitwy *poboiskiem* (pobojowisko), a małą rzeczkę Wiktoryją, kościół parafjalny pod tytułem ś. Trójcy, w tém miejscu założył w r. 1436. Po spaleniu się jego i zatraceniu aktu elekcyi, Zygmunt I odnowił w r. 1544 fundacyją, hojniej ją uposażywszy dziesięcinami.

Pobojowisko, *pobojsko*, *poboiszcze*, pole bitwy po zakończonej walce. „Turcy chodząc po onem pobojsku, ciała drgające obnażywszy z odzienia, głowy im ucinali.” (Cypryan Bazylik.) „Ołha, poraziwszy Drewlanów, uciekających z poboiszcza, gonila.” (M. Strykowski. *Kronika*.) K. Wl. W.

Pobondzie, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie sejneńskim, gminie Kadaryszki, rozlewa swe wody na 100 morgach przestrzeni, głębokie 30 stóp. Przepływa przez nie rzeka Szeszupa.

Pobór wojskowy, ob. *Wojsko*.

Poberca, (*tribularius monetarius*). Już w roku 1404 źródła historyczne z takim mianem urzędników skarbowych przez Władysława Jagiellę dowybijania podatków w Polsce ustanowionych, wskazują (Długosz X, 180, 181); przeszło to w zwyczaj na czasy następne, z tą atoli odmianą, iż władza stanowienia ich od króla przeszła na szlachtę każdego województwa i ziemi. Urząd ten powierzany bywał szlachcie mającej posiadłości w ziemi, gdzie pełnili swą czynność, a którzy na nieskazitelne postępowanie obowiązani byli wykonywać przysięgę, w razie zaś przekroczenia stawali się winnymi zbrodni przeniwierstwa publicznego. Pobercom w nagrodę ich trudów wyznaczona była płaca z samychże podatków w przepisanej ilości pobierana. Zebrane pieniądze wnosili oni do skarbu w Koronie lub Litwie, resztę nie wybraną wykazywali i otrzymywali kwity, bez których na sejm najbliższy nie mo-

gliby zostać wybranymi na posłów. Pieniądz z podatków zebrany Podskarbiowie (ob.) na to wydawać powinni, na co go użyć przeznaczyły Stany. Poborcowie na sejmikach relacyjnych mianowani bywali; w prowincjach pruskich mianowanie to zawsze na zgromadzeniu generalnem po sejmie następującóm miało miejsce. Do dziś wszakże w królestwie Polskiem, jakkolwiek przy innych atrybucjach i warunkach organizacyi skarbowej, urząd poborców się utrzymał. W każdym powiecie poborca jest przełożonym kassy miejskowej, do której składu należą controllerowie i assistenci. C. B.

Pobratymiec, pochodzący z jednego wspólnego plemienia, np. słowiańskiego, germańskiego, celtyckiego i t. d. Wspólne takie pochodzenie nazywa się pobratymstwem, do którego jednak nie zalicza się wspólność szczepu, np. semickiego, indo-europejskiego, podzielonego dopiero na liczne plemiona. F. H. L.

Pobudka, uderzenie w bębny lub w trąby, w obozie czy na leżach nad świątem, ażeby żołnierze powstawali do broni.

Pocalojewski (Kornelijusz), doktor teologii, professor prawa kościelnego w uniwersytecie Wileńskim, nauki pobierał w Alumnacie papieżkim w Wilnie, a potem w Rzymie, za powrotem był pisarzem konsystorza jeneralnego Wileńskiego a potem professorem, wydał z druku: *Propositiones philosophicae* (Wilno, 1765, w 4-ce); *De iudicialia ecclesiae potestate* (tamże, 1790); *List pasterski* z zaleceniem nabożeństwa (tamże, 1794). F. M. S.

Poch, gra w karty. W oznaczone kółko stawia się umówiona płątka, i gra się jak w marjasza: stawkę zabiera ten, kto pokaże świętego asa, króla, damę, waleta, sekvens, lewę ostatnią i 40 marjasza, stosownie do umowy.

Pochew, pokrowiec na szablę, z drzewa, skóry, lub żelaza, w którą się takowa wkłada, i zawiesza do pasa. Pochwy z drzewa oklejano skórą, wyciskaną drobno, na podobieństwo skóry wężowej: takie pochwy zwano w dawnej Polsce: *pochwy z skóry wężowej*. Kiedy zbytek i do zbroi rycerskiej przeszedł, pochwy oklejano aksamitami, i wysadzano drogiemi kamieniami. Bywały także ze srebra i szczerzo-złote. W jeździe regularnej, pochwy są zwykle żelazne. K. Wl. W.

Pochodnia. Pręt okrągły większej lub mniejszej grubości, około dwóch łokci długi, z drzewa lekkiego i łatwo palnego, jak topolowe lub olszowe, którego jeden koniec okręcony jest kilkoma knotami powleczonemi woskiem białym, te zaś zapalone sprawiają widok pontury. Wyrabiają je także ze smoly i płót na kłaków konopnych. Pochodnie używane są przy niektórych obrzędach kościelnych i przy pogrzebach.

Pochodniowa sieć, dziesięć łokci wysoka, 12 szeroka, używana do łapania ptaków nocną porą przy latarni ze światłem.

Pochodzenie, po łacinie *processio*, od słowa *procedere* pochodzić, wyprowadzać początek: wyraz ten używany w mowie o osobach Trójcy przynajświętszej, wskazuje, że jedna osoba pochodzi, wynika, wypływa z drugiej osoby. W Trójcy przynajświętszej są dwa pochodzenia: jedno Syna, drugie Ducha Świętego. Nie masz pochodzenia Ojca, ponieważ on nie pochodzi od żadnej osoby, nie ma początku któryby go wydał, sam zaś jest początkiem dwóch innych osób. Pochodzenie Syna jest przedwiecznym wydaniem tegoż Syna, który pochodzi od Ojca i zrodzony jest na jego łonie, według tych słów Pisma świętego: „Tyś jest Synem moim, jam ciebie dziś zrodził. Z żywota przed jutrzeńką zrodziłem cię.” (*Psalm*, 2, 7; 109, 3). Pochodzenie Ducha Świętego jest przedwiecznym wpływem tego boskiego Ducha, który pochodzi od

Ojca i Syna; wypływem, który odbywa się Innym sposobem niżeli Syna, i nosi nazwisko pochodzenia, gdy tymczasem pochodzenie Syna zwane jest przedwiecznem zrodzeniem Słowa. To zrodzenie i pochodzenie są przedwieczne, ponieważ Syn Boży i Duch Ś. są spółwiecznymi z Ojcem; są konieczne i wiążą się z istotą natury boskiej; nie one niewydają zewnątrz Ojca, ponieważ Syn i Duch Ś. są zjednoczonymi z Ojcem, chociaż różnią się od niego; nie mając nic wspólnego z tym sposobem, jakim dziecię wypływa, pochodzi od swojego Ojca. Dziecię nie tylko różni się od Ojca, ale rzeczywiście jest rozdzielone z nim i istnieje bez niego; przeciwnie, w Trójcy, pochodzenie jest czysto wewnętrzne; Ojciec Syn pozostają w swoim pierwsiastku. Tehnienie (*spiratio*) wierne jest względem stosunku Ducha Świętego do Ojca i Syna, od których pochodzi. Z tych stosunków (*relatio*) wypływa istotnie różnica osób boskich. Osoby Trójcy przeniświeśczej, w Bogu, mają jedną i tęż samą naturę, i różnią się od siebie tylko stosunkami początku i pochodzenia. Lecz dla tego samego, że mają jednostajną naturę, są one Bogiem, a zatem dwie cnoty, które pochodzą, są doskonałością samą; zkąd wynika, że Syn w niczem nie jest niższym od Ojca, od którego pochodzi, i że Duch Święty podobnież w niczem nie jest niższym od Ojca i od Syna, od których sam pochodzi. (ob. *Trójca*). L. R.

Pochwa. Pochwą nazywamy powłokę służącą do zabezpieczenia od uszkodzenia pewnych przedmiotów, w tém znaczeniu mówi się: pochwa szpady, pałasza i t. d. W botanice pochwą kwiatową (*spatha*) nazywamy rodzaj pokrywki bliźniastej, obejmującej pewną liczbę kwiatów przed ich rozwinięciem się; pochwa za rozwinięciem się kwiatów rozciąga się lub pęka, jak np. w narcyzach. Pochwa w anatomii ob. *Rodne części niewieście*.

Pochwałka, odgrażanie się, zapowiedź zemsty na zdrowie lub życie drugiego. W statucie litewskim znaczy to, co *odpowiedź* w prawie koronnem. Skoro się o pochwałkę wytoczyła sprawa, i stańło że oskarżony istotnie śmiercią groził, wówczas musiał dać rękojmię, że pogróżki nie spełni. K. Wł. W.

Pochwlec (*Emballonura* Temm.). Rodzaj ssących rękoskrzydłych (*Chiroptera*) z rodziny niedoperzy (*Vespertilionina*), odznaczający się głównie powierzchownie skórną pochwą otaczającą krótki ogon, w którą członek ten dowolnie chowany i wysuwany być może; pyszeczek ryjkowato przedłużony z nozdrzami przedzielonymi na dwie wystające rurki; konchy uchowe dość długie, wązkie, szpiczaste. Nieliczne gatunki znaleziono dotąd w Brazylii, na Jawie i Sumatrze. Wł. T.

Pochwist, pogwizd, poświst, bożyszcze pogańskie, któremu część oddawano w Polsce i na Rusi. Błażowski w przekładzie *Kroniki* Kromera mówi: że za jego czasów nietylko Mazurowie ale i Ruski lud, gdy ujrzeni jak gwałtowna wichura dęła silnie, zaraz głowy swe uchylając, pokłon *pochwistowi* oddawali, jak Mazury *pogwizdowi*. W znanem przysłowiu jeszcze w XV wieku przechowanym: „Lelum-polelum, świstum-poświstum,” nazwa tego bożyszcza przechowaną została. K. Wł. W.

Pochwodziób (*Chionis* Forst.). Rodzaj ptaków przerzucany w rzędach grzebiących i brodzących, lecz rzeczywiście w ostatnim właściwe jest jego pomieszczenie. Dziób tych ptaków jest gruby i silny, w końcu lekko zakrzywiony, pokryty w większej połowie ruchomą rogową pochwą z przodu powycinaną i brózdowaną; nozdrza w części pochwą przykryte; nogi mierne, silne, z małą przestrzenią nad przegubem obnażoną; palce obrabione, w osadzie błoną spięte; skrzydła mierne sęczkiem w zgięciu uzbrojone; ogon krótki. Dwa są znane gatunki, całkowicie białe, wielkości wrony; mieszkają one na skalistych

wypach i pabrzeżach okolic południowych około 50° szer.; są bardzo dzikie i ostrożne; żywią się mięczakami, padliną, owadami i roślinami morskimi; mięso ich jest częstokroć odrażliwą wonią przejęte. Poraz pierwszy odkryte zostały w ziemi Van-Diemen, podczas podróży na około świata z Kookiem odbytej. Obyczaje dotąd niedokładnie poznane. Wi. T.

Pochyła równia ob. *Równia pochyla*.

Pochyłość. Wszelki kierunek nie równoległy od poziomu nazywa się pochyłym. Linija prosta nazywa się pochyłą względem innej linii prostej lub prostokątnej, jeżeli do niej nie jest prostokątną. Od punktu poprowadziwszy prostokątnie i pochyłe do linii prostej, w takim razie każda pochyła będzie dłuższa od prostokątnej; dwie pochyłe których spodki są równo oddalone od spodku prostokątnej są sobie równe i z dwóch pochyłych ta jest dłuższa, której spodek jest bardziej oddalony od spodku tejże prostokątnej. Z punktu nad płaszczyzną spuściwszy prostokątnie i poprowadziwszy pochyłe, prostokątna będzie krótsza od każdej pochyłej; wszystkie pochyłe których spodki są równo oddalone od spodku prostokątnej są sobie równe i z różnych pochyłych ta jest dłuższa, której spodek jest bardziej oddalony od spodku prostokątnej.

Pociąg, w dawnej polszczyźnie, oznaczał wóz zaprzężony, z kąd mówiono koń dobry do pociągu. W wojsku pociągiem nazywano tabor wozów, które zajęte były dowożeniem potrzebnej żywności dla ludzi i koni. Zostawały one pod kierunkiem i władzą oficerów przeznaczonych do tego. Za czasów królestwa Polskiego, w armii polskiej zwano je także *trenami* (ob.). Dziś na kolei żelaznej nazywany *pociągami*, szereg wagonów połączonych z sobą za parowozem. K. Wi. W.

Pocięj (Adam Hippacy), metropolita kijowski, urodził się we wsi Rożance 1541 r., z rodziców wyznania prawosławnego, z ojca Lwa Pocięja, podskarbiego i pisarza najwyższego nadwornego, za Zygmunta I. Nauki kończył w akademii Krakowskiej. W roku 1550 po stracie ojca wzięty do dworu Zygmunta Augusta, rieszkał w Krakowie, aż do zgonu tego monarchy. W szkole i na dworze wychowując się w czasie, gdy protestantyzm tam górował, dał się do niego nakłonić i przeszedł na wyznanie helweckie, a z tego łatwo namówiono go do innych zmian. Po śmierci Zygmunta Augusta sprawując urzędy świeckie, najprzód pisarza, potem sędziego, a w końcu kasztelana brzeskiego, powziął w r. 1590 zamiar poświęcenia się stanowi duchownemu. Gdy więc nieco wprzody umarła mu żona Anna, córka księcia Ostrożeckiego, złożył kasztelanią, i wstąpił do zakonu bazylijanów, zmieniwszy chrzestno imię Adama na Hippacego. Niebawem został włodzimirskim i brzeskim biskupem Ruskim, awszedłszy w stosunki z Cyrylem Terleckim, biskupem łuckim, tudzież Michałem Rahożą, metropolitą kijowskim, wspólnie z nimi był głównym sprawcą znanej w dziejach unii brzeskiej 1595 roku. Po odbytych w tym celu soborze postował do Rzymu, gdzie papież Klemens VIII zrobił go swoim prałatem domowym i asystentem, hojnie obdarował i odprawił do kraju. Za powrotem czynny i gorliwy w zabiegach około rozszerzenia Unii, po śmierci Rahoży został metropolitą 1600 r. odznaczywszy się skwapliwością i surowemi środkami przeciw dyzunitom; umarł w zamku przy katedrze włodzimierskiej 18 Lipca 1613 r. Słynął z niepospolitej nauki i wymowy. Prace i zasługi Pocięja, pochwalił synod Piotrkowski 1607 r. Z dzieł jego których miał wiele napisać, a których dużo zaginęło, zaledwie kilka pozostało, lecz i te nie wszystkie za jego własne poczytane bywają. Takimi są: 1) *Antirrhis* albo *apologia przeciwko Krzysztofowi Filaletowi*, (Wilno, 1600, w 4-ce).

Powszechnie bibliografowie przypisują dzieło to Plotrowi Arkadyjuszowi, papieskiemu do Polski za Zygmunta III wysłannikowi; atoli z listu do Konań- tego księcia Ostrońskiego w temże dziele wydrukowanego, okazuje się, że prawdziwym autorem jest Pocioj; 2) *O przywilejach nadanych od najjaśniejszych królów polskich i przedniejszych niektórych dowodach, które świętą Unię wielce zalecają i potwierdzają* b. m. dr. i r. (1600 w 4-ce); 3) *Poselstwo do papieża rzymskiego Syxta IV od duchowienstwa i od książąt i panów ruskich w r. 1476* (Wilno, 1605 r., w 4-ce), rękopism tego poselstwa wynaleziony został w Nowogródku; 4) *Harmonija albo konkordancja cerkwi oryentalnej z Kościołem rzymskim* (tamże, 1608 roku, w 4-ce); 5) *Kazania i Homilije Hip. Pocioja z dołączeniem listu Melecyjusza Patriarchy alexandryjskiego z odpowiedzią Hipacyjusza, przekład z ruskiego przez L. Kiszkę* (Supraśl, 1674 r., in fol.; wydanie drugie tamże, 1714 r., w którym na czele umieszczony jest żywoj Pocioja; wydanie trzecie (Począjów, 1788 r., w 4-ce); 6) *Obronca wiary świętej katolickiej Hipacyjusz Pocioj Metropolita całej Rusi, zbijający błędy Melecyjusza Patriarchy Alexandryjskiego* (Supraśl, 1768 r., w 4-ce). Wiszniewski przyznaje mu także pisemko polemiczne, wydane w czasie sporów względem kalendarza gregoryjańskiego, pod tytułem: *Rozmowa Brześcianina z Bratczykiem* (po rusku). Stebelski zaś utrzymuje, że miał wydać dzieło p. t.: *Synopsis*, zawierające w sobie opisanie dziejów synodu brzeskiego.

F. M. S.

Pocioj (Jan), kanonik katedralny chełmski greko-unicki, assessor duchowny przy kommissy rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, później prałat, kanclerz kapituły i rektor seminaryjum greko-unickiego w Chełmie, umarł tamże 1859 r. Wydał z druku: 1) *Zbiór wiadomości historycznych i aktów dotyczących dziesięciu kościelnych na Rusi* (Warszawa, 1845 r., w 8-ce), ważne szczególnie pod względem dat historycznych; 2) *O pierwotnem chrześcijaństwie, o Jezusie Chrystusie, o pierwotnych chrześcijanach i ich domach modlitwy, rzecz ze stanowiska historyczno-religijnego* (tamże, 1852 roku, w 8-ce); przeciw temu dziełu napisał rozprawę książdz Semenięko w *Prze- glądzie poznańskim*.

F. M. S.

Pocinica, inaczej potnik, w łaźniach tak dawniej u nas powszechnych, izba do pocenia.

Poclot, wyrz staropolski, toż samo co dzisiaj wuj, czyli mąż ciotki.

Pociski. Pociskami nazywamy ciała wyrzucone z pewnem natężeniem, w jakimkolwiek kierunku i pozostawione następnie działaniu sił naturalnych. W tém znaczeniu pociskiem jest kamień rzucony z ręki lub z procy, strzała puszczona z łuku, kula w bieg wprawiona przez wystrzał, i t. d. Dowiedzioną jest prawdą w fizyce, że ciało rzucone poruszałoby się do nieskończoności w nadanym mu kierunku, z prędkością niezmienną po linii prostej, gdyby nie stał temu na przeszkodzie opór środka, w którym się bieg odbywa i siła ciężenia nie zmieniała ruchu jego pierwotnego. Nauka wykładająca teorię rzutu pocisków nazywa się *balistyką*. W artylleryi pociskami nazywają się: kule karabinowe, kule działowe pełne, granaty, bomby, kartacze i t. d. Niekiedy na pociski używają w artylleryi także kamieni.

Pockocke (Edward), sławny teolog angielski, jeden z najuczestniejszych oryentalistów, urodził się r. 1604. w Oxford, i tu odhywał nauki, udał się potem do Lewantu, kształcił się w językach wschodnich, będąc kapłanem faktoryi angielskiej w Alepo, wydoskonalił się w języku arabskim i był później r. 1636 mianowany profesorem tego języka w Oxford; r. 1648 otrzymał wy-

klad języka hebrajskiego. Umarł roku 1691. Tłumaczył on na język arabski dzieło Hugona Grocyjusza o prawdzie religii i liturgiję Kościoła anglikańskiego. Z arabskiego przełożył roczniki Eutychijusa, patriarchy alexandryjskiego, i Abul-Faradza, historję Dynastyj, z supplementem; ogłosił tłumaczenie listów ś. Piotra, ś. Pawła, ś. Jana, ś. Judy, z rękopismu syryjskiego z przypisami; *Porta Mosis*, (1655 r.), po arabsku i po łacinie; komentarz łaciński na proroków Micheasza, Malachijasa, Ozeasza i Joela; napisał rozprawę: *De ratione variantium in Pentateucho arabico lectionum; Versio ac notae ad Tograri, carmen arabium; Masseucht Beracoht*. Czynny miał udział w wydaniu *Polyglotty* Waltona. Twels wydał w Londynie teologiczne dzieła Pockocka (r. 1740, tomów 2, folio).
L. R.

Poczajów, miasteczko w gubernii Wołyńskiej, w powiecie Krzemienieckim, o 4 mile od Wiszniowca odległe, w przyjemnej okolicy, sławne z dawną kościołem na wyniosłej górze i cudownym obrazem Najświętszej Panny. Według podania, już w XIII wieku mieli tu zakonnicy reguły ś. Bazylego kaplicę w małej między skałami pieczarze, później wymurowano cerkiew pod tytułem Wniebowzięcia Maryi, która jakoby dotąd istniejący kształt stopy swojej w skale wycisnęła. Podobna atoli stopka znajduje się o milę ztąd w Podkaminie w Galicyi, nowsze zaś badania odkryły, iż stopki to oznaczały granice Opolów w przedchrześcijańskich czasach. Pierwszy ślad piśmienny o tutejszej górze znajduje się 1527 r. w liście Zygmunta I, upominającym starostę krzemienieckiego, aby nie mieszał się do jarmarków na Wniebowzięcie Najświętszej Panny przy górze poczajowskiej odbywających się, danin nie wybierał i sądów nie składał. Co także ponowił Zygmunt August 1557 r. na prośbę Bazylego Bohdanowicza Gojskiego, dziedzica Poczajowa. Anna z Kosińskich Gojska, otrzymawszy od metropolity z Carogrodu jadącego obrazek wielkości ćwiartki papieru wyobrażający Najświętszą Pannę, trzymającą na prawej ręce Zbawiciela, po bokach zaś siedmiu świętych z napisami słowiańskimi, złożyła pobożny ten upominek w cerkwi, hojnie przez nią udarowanej, który cudami słynąć począł. Taż Gojska w r. 1602, zapisała Poczajów z innymi dobrami siostrzeńcom swoim Janowi i Jędrzejowi Firlejom. Od nich przeszło na własność Wiśniowieckich, z których Urszula córka Janusza kasztelana krakowskiego, wydana za Michała Radziwiłła hetmana polnego litewskiego, wniosła około r. 1740 w dom mężowski. W r. 1773 dziedzicem tegoż był Jan hrabia Tarnowski, kasztelan konarski i łączycycki, który dopiero w roku 1778 wyjednał przywilej Stanisława Augusta na formalne lokowanie miasta, rządzenie prawem magdeburgskim i t. d. Kościół i klasztor niegdyś bazylijański, dziś prawosławny, w miejsce dawniejszego wystawiony został z ciosu w r. 1650, przebudował go atoli wspaniale, a raczej na nowo wystawił od r. 1771 do 1792 Mikołaj Potocki, głośny z awantur starosta Kaniowski, który po burzliwem życiu osiadłszy przy klasztorze jako pokutnik, umarł w r. 1782. Już w r. 1618, istniały w Poczajowie prassy drukarskie, a pierwsze wytłoczone w nich pismo była mowa Maxyma Greka. Z początku odbijano w nich tylko książki ruskie, później zaś do r. 1831 polskie. Miejsce to dotąd przez wszelkiego stanu ludzi jest nawiedzane, a nawet z głębi Rosyi przybywają pielgrzymi.
K. M. S.

Poczesne, w dawnej Polsce i dziś u ludu, jest to samo co *litkup* (ob.) z tą różnicą, że dawanem bywało przy kupnie bydła, od możniejszych, którzy byli wyższego, nierównego stanu, i z sprzedawcą pić razem nie mogli. Dziś wy-

raz ten w ogóle u ludu znaczy częstunek, czy to trunklem, czy też i ja-dłem.

K. Wł. W.

Poczet, orszak, świta, otaczająca możnowładzcę. Poczet wojska, za Zyg-munta III, oznaczał toż samo co rota żołnierzy.

Poczep, miasteczko gubernii Czernihowskiej, leży pod 52° 56' szerokości północnej i 51° 71' długości wschodniej, odległe o 39³/₇ mil od miasta gubernijalnego Czernihowa. Liczba mieszkańców jego wynosi około 2,300 głów płci obojga.

Poczęcie Niepokalane Panny Maryi. W Piśmie Świętym znajdują się liczne wzmianki, które w zastosowaniu swém do Maryi, jasno przekonywają, że zawsze była wolną od grzechu, i że nigdy żadnej w niej nie było zmyzy. Pan Bóg przeklinając węży, który skusił Ewę, a przez nią Adama, do pożywania owocu zakazanego, rzekł: „Polożę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą, i między nasieniem twém, a nasieniem jej: ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej.” Według wszystkich wykładaczy Pisma Świętego, przepowiednia ta odnosi się do Maryi; owóż, gdyby Maryja uległa musiała grzechowi pierworodnemu; gdyby chociaż przez jedną chwilę została pod panowaniem czarta: jakżeby sprawdziła się wieczna nieprzyjaźń między nią a czartem? Kościół, w swojej liturgii, zastosowuje do Maryi słowa Pieśni nad Pieśniami: „Wszystka jesteś piękna, przyjaciółko moja, a nie masz w tobie zmyzy.” Bardzo poważni pisarze mniemają, że sam Duch Święty przemawia temi słowy do Maryi, która w spełnieniu się czasów została jego oblubienicą bez zmyzy, i z tego wyprowadzają wniosek o jej wyjęciu od grzechu pierworodnego; Kościół odnosi także do Maryi słowa, które czytamy w księgach Przypowieści: „Pan mię osiągnął na początku dróg swoich.” Ale jakimże sposobem Maryja mogła wieszować sobie, że od samego początku była w posiadaniu Boga swojego, gdyby w chwili poczęcia swego należała do czarta przez grzech? Święty Andrzej w mowie, którą miał do prokonsula, nazywa Maryję Niepokalaną czyli bez zmyzy; porównywał ją „do onej ziemi, z której pierwszy człowiek był stworzony, ziemi jeszcze niepokalanej, a tém samém nie dotkniętej przeklęctwem za karę grzechu pierworodnego.” Orygenes, sięgający lat blisko czasów apostołskich, nazywa Maryję „stworzoną w łasce, pełną łaski, i niedotkniętą zaraźliwém technieniem szatana.” W IV wieku, święty Amfilochijusz nazywa ją Dziewicą bez zmyzy i grzechu. Święty Epi-fanijusz mówi, że „Maryja wyższą jest nad wszystkich, samego tylko Boga wyjąwszy; piękniejszą z natury swojej niżeli cherubiny, serafiny, niżeli wszystek zastęp aniołów; jest owieczką bez zmyzy, która porodziła baranka Chrystusa.” Święty Hieronim mówi, że jeżeli według natury swojej, Maryja nazwaną być może obłokiem, „tedy był to, jak powiada Pismo Święte, obłok dzienny, który nigdy nie był w ciemnościach, ale zawsze w rozświeceniu.” Święty Augustyn, chociaż występował najmocniej przeciw Pelagijuszowi w obronie dogmatu o grzechu pierworodnym, woła atoli ze zwykłą sobie energiją: „Wyłączmy wszakże Najświętszą Maryję Pannę; gdy jest mowa o grzechu, nie chcę, aby najmniejsza wzmianka była o niej uczynioną, a to z powodu czci Pana naszego; uposażona była bowiem Maryja daleko większą łaską, niżeli potrzeba było do zupełnego zwyciężenia grzechu.” Święty Efre-m nazywa Maryję Pannę „niepokalaną, nieskażoną, nietkniętą najmniejszym zepsuciem, ale najwstydliwszą, obcą wszelkiej zmyzy i najłżejszemu grzechowi, oblubienicą Pana Boga i Panią naszą.” W V wieku święty Cyryll mówi najotwarciej, że wszyscy ludzie, wyjąwszy tego, który narodził się z Dziewi-

cy, i wyjąwszy samą Dziewicę Boga-rodzicę, rodzą się z grzechem pierwotnym." W VI wieku święty Fulgencyusz zapewnia, że anioł mianując Maryję łaski pełną, chciał dać do zrozumienia, że stanowi wyrok pierwszego gniewu, zupełnie względem niej uchylony został. W VII wieku święty Ildefons głosi: „że trwa niezmiennie przekonanie, iż Maryja wolną była od grzechu pierwotnego." W VIII wieku święty Jan Damasceński zwraca uwagę, że „waż nie miał przystępu do tego raju, i że Maryja nie była dotkniętą jego ukaszeniem." W X wieku święty Piotr Damijan uczy, że „ciało Dziewicy, chociaż wzięte od Adama, nie uległo atoli zarazie Adamowej." „Albowiem dodaje święty Anzelm, w XI wieku, jej czystość tak była wielką, że niepodobna sobie wyobrazić większej po czystości samego Boga." W XIII wieku święty Bonawentura mówi wyraźnie: „że Maryja Pani nasza, była łaski pełną w swoim poświęceniu, a łaski zachowawczej czyli ochronnej przeciw zarazie grzechu pierwotnego." Kościół w każdej okoliczności okazywał, ile jest przychylnym do zdania twierdzącego o Niepokalanem Poczęciu Bogarodzicy. Najprzód, papież upoważnili uroczystość na cześć Niepokalanego Poczęcia Maryi, i była obchodzoną w Rzymie, w obecności kardynałów, za czasu Mikołaja III, który wstąpił na katedrę ś. Piotra r. 1277. Synowie ś. Franciszka odznaczali się, pomiędzy zakonami, zapalem i gorliwością o cześć Maryi poczętej bez grzechu. Sami tylko dominikanie nie chcieli zgodzić się na zdanie powszechne, i jeden z nich Jan de Montoron, ośmielił się dowodzić, że Maryja uległa grzechowi pierwotnemu: jego zdanie potępiła Sorbona. W roku 1476 Syxtus IV nie tylko nadał odpusty za nabożeństwo do Niepokalanego Poczęcia, ale przepisał na cześć onego mszę i oficyjum, wraz z modlitwą: „Boże, który przez Niepokalane Poczęcie Maryi Panny, przygotowałeś synowi swemu godne pomieszkanie, spraw to, błagamy cię, iżbyś, jak przewidyując śmierć tegoż syna, ochrouites Maryję od wszelkiej zmayı, za jej też przyczyną, pozwolił nam oczyszczonym przyjść do ciebie." W roku 1616 Paweł V zabronił, iżby nikt w kazaniach, naukach, konferencyjach i innych aktach publicznych, jakichkolwiek bądź, nie śmiał twierdzić, że N. Panna była poczętą w grzechu pierwotnym. Grzegorz XV r. 1622 ponowił dekret Pawła V, i rozciągnął go do pism i rozmów prywatnych; co jest oczwiescie, skazaniem zdania przeciwnego na miłozenie. Wreszcie, r. 1661, Alexander VII ponowił konstytucyje swoich poprzedników na rzecz Niepokalanego Poczęcia Maryi Panny, w konstytucyi *Sollicitudo*. Sobory przemawiały w takimże duchu i blizkiemi były uznania za artykuł wiary zdania tak powszechnego. W r. 1439 sobór Bazylejski na 36 posiedzeniu, najwyraźniej określił, że Maryja poczętą była bez zmayı i zabronił każdemu bez wyjątku popierać przeciwnego zdania. Sobór Trydencki, wyraziwszy najdokładniej w jednym ze swych dekretów, dogmat o przelaniu grzechu pierwotnego na całe potomstwo Adama, dodaje nader ważne zastrzeżenie: „Wszelako, święty Sobór oświadcza, że dekretem niniejszym nie ma zamiaru ohejnować błogosławionej Maryi Panny, Bogarodzicy; ale chce aby w tym przedmiocie były zachowywane konstytucyje ś. p. papieża Syxtusa IV, pod karami w nich postanowionemi, które sobór ponawia" (*sess. V*). W pierwszej połowie bieżącego wieku, przeszło czterechset biskupów lub przełożonych zakonnych, prosili i wyjednali u stolicy apostolskiej pozwolenie na dodatek do litanii o N. Pannie, słów: *Regina, sine labe originali concepta, ora pro nobis*: „królowo, bez zmayı grzechu pierwotnego poczętą, módl się za nami;" a do prefacyi we mszy *de beata: et te in conceptione immaculatae Beatæ Mariæ Virginis collauda-*

re i t. d. Ta ochocza skwapliwość najświetniejszych Kościołów w uczeniu Niepokalanego Poczęcia Maryi, ma znaczenie teologiczne, o którym wzmianka jest bardzo ważna. Ztąd wynika, w rzeczy samej, że Kościół powszechny potwierdził cześć Maryi poczętej bez grzechu: Kościół nauczający swoją władzą najwyższą; Kościół nauczany, wiara powszechną, opierającą się na nieomyślności biernej, którą Duch Święty obiecał ciału mistycznemu Jezusa Chrystusa. Pijus IX papież, niedługo po objęciu stolicy apostolskiej wydał encyklikę 2 Lutego 1849 r. do wszystkich patriarchów, prymasów, arcybiskupów i biskupów całego świata katolickiego, w której wzywa ich, aby według swojej roztropności i sądu, zalecili odmawiać i sami odmawiali we własnej dycezyi modły publiczne z błaganiami, aby Ojciec światłości raczył oświecić z nieba Głowę Kościoła, iżby mógł wydać postanowienie w przedmiocie uznania za dogmat, że Maryja Matka Boska, poczęta była bez zmyły grzechu pierworodnego. Dnia 8 Grudnia 1854 r., Pijus IX papież, w obec zgromadzonych kardynałów, arcybiskupów i biskupów, ze wszystkich części świata, po należytym i gruntownym zglębieniu tego przedmiotu, uroczyście oznaczył dekretem, jako dogmat wiary, że N. Panna Maryja, od najpierwszej chwili swego poczęcia, przez szczególny przywilej i szczególną łaskę, przez zasługi Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodu ludzkiego była zachowana i wyjęta od wszelkiej skaży grzechu pierworodnego. L. R.

Poczobut (Marcin Odlanicki), znakomity astronom, doktor filozofii i teologii, professor i rektor akademii wileńskiej, urodził się w roku 1728 w Słomiance, w powiecie Grodzieńskim, z ojca Kazimierza, oboźnego grodzieńskiego. Początkowe nauki pobierał w Grodnie, dalsze u jezuitów w Wilnie, a następnie wszedł do ich zakonu. W roku 1754 został wysłany do Pragi dla wykształcenia się w greczyźnie i łacinie, zkąd wrócił w r. 1756 do Wilna, gdzie ucząc języka greckiego lat 4, przykładał się sam do nauk teologicznych, których bieg odbył i zakończył. W roku 1761 wysłany był z innymi młodzieńcami z funduszu księcia Michała Czartoryskiego, kanclerza wielkiego litewskiego, dla ćwiczenia się w matematyce i astronomii w Niemczech, Włoszech i Francyi. W Marsylii w obserwatoryjum jezuickiem, a później po zniesieniu tamtego zakonu w Awenionie, nad obserwacyjami pracował. W roku 1764 powróciwszy do kraju, objął katedrę matematyki i astronomii w Wilnie, którą zatrzymał po zniesieniu zgromadzenia i o założenie nowego obserwatoryjum w témże mieście postarał się, nie szczędząc na to własnego majątku. W otwartej i na nowo urządzonej akademii, nie przestając zajmować się ulubioną sobie nauką, redagował przytém od r. 1774 *Gazetę wileńską* i wydawał *Kalendarze* i *Kalendarzyki*, w których umieszczał swoje rozprawy astronomiczne. Król Stanisław August uczcił zasługę Poczobuta, tytułem astronoma królewskiego i wybitym w r. 1775 dla niego medalem z napisem *Sic itur ad astra*. Liczne obserwacje drukiem ogłoszone, zjednały mu miejsce w towarzystwie królewskiem nauk w Londynie, i w gronie korespondentów akademii nauk w Paryżu. W r. 1780 mianowany rektorem akademii wileńskiej, obowiązki te pełnił przez lat 18 i wpływem swoim, nauką, taktem, przyczynił się wiele do jej utrzymania i przyszłego wzrostu. Odebrawszy zaś od komisji edukacyjnej polecenie zreformowania szkół w Litwie, zaszczytnie takowo dopełnił. W r. 1793, gdy fundusze edukacyjne zagrożone zostały w Litwie, wspólnie z Janem Śniadeckim pracując, na sejmie grodzieńskim szczęśliwie je odzyskał i pod następnym rządem utrzymał. W r. 1799 usunąwszy się od steru akademiją, nie przyjąwszy wy-

jednanego dla siebie biskupstwa w Rzymie, oddawszy majątek synowowi, a obserwatoryjum i własnym kosztem nabyte niektóre instrumenta i książki Janowi Śniadeckiemu swojemu zastępcy i przyjacielowi w r. 1807, w następnym roku udał się do Dynaburga, gdzie w kolegium jezuitów złożonywsi piastowane dostojności duchowne, wstąpił na powrót do zgromadzenia, i jako zakonnik umarł tam 29 Lutego 1810 r. Oddany zupełnie astronomii Poczobut, nie był jednakże z liczby tych uczonych, którzy jedną tylko zajmwszy się umiejętnością o drugie nie dbają. Łączył on z głęboką astronomii i matematyki umiejętnością, znajomości i gust nadobnych nauk. Charakter nadwyzyczajnie żywy, pojęcie łatwe i bystre, wyobraźnia bujna, uniosły młode jego zdążeń do poezyi łacińskiej, osobliwie lirycznej. Własna skromność jego, nie dbałość ówczesnych, nie zachowała nam plodów młodszej poezyi jego, ale że do niej miał talent, dowodem jest oda łacińska, którą w 72 roku życia swego, napisał z okazji dyplomatu cesarza Alexandra I, danego uniwersytetowi wileńskiemu. Nie zbywało mu także na zdolności do wymowy. Dzieła jego drukami ogłoszone są: 1) *Początki geometryi, dzieło Clairaut, przekład z francuzkiego* (Wilno, 1772 r., w 8-ce); 2) *Calculus eclipseos lunaris, qual accidit die 14 Febr. 1766 pro observatorio Academiae Vilnensis* (Wilno tegoż roku, w 4-ce, z tablicą); 3) *Cahier des observations astronomiques faites à l'Observatoire royale de Vilno en 1773* (tamże, 1777 r.); 4) *Oratio habita 8 Decembr. 1780 in Academia Vilnensi*, w dziele: *Universitas et Academia Vilnensis* (tamże, 1781 roku, folio), mowa ta dwa razy była przedrukowana; 5) *Observationes ad determinandum positionem 16 stellarum e quibus constellation Vileli Poniatobiani formatur*, umieszczone w *Rocznikach Efemerydach berlińskich* z r. 1785. Poczobut chcąc uwiecznić opiekę przyjaznego naukom Stanisława Augusta do kilku gwiazd przez Flamstaeda oznaczonych, przydał inne przez siebie uważane i z nich złożył konstellacją Ciolka Poniatowskich w sąsiedztwie tarczy Sobieskiego. Szesnaście gwiazd tę konstellację składających, oznaczył licznemi obserwacyjami i ich położenie w powyższej rozprawie ogłosił. 6) *O dawnosci Zodyjaku Egipskiego w Denderach* (Wilno, 1803 r., w 4-ce). Toż w *Rocznikach warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk* tom III, str. 131; tłómaczona na język francuzki, wyszła dwa razy w Wilnie 1803 i w Wiedniu 1805; na rosyjskie znajduje się w XI tomie czasopisma *Siewerny wiestnik* na r. 1804 str. 179. W piśmie tém Poczobut zamierzył okazać, że przesadzono starożytność tego malowidła przerysowanego z ruin egipskich przez Denona; z którego pisarze zagraniczni wyprowadzić chcieli dawność świata. Nakoniec obserwacje jego astronomiczne rozpoczęte w Marsylii, a dalej prowadzone w Awenionie, umieszczone są w dziele Pauliana: *Traité de prix entre Descartes et Newton* (Awignon, 1763 roku, 2 tomy). Wszystkie prace jego astronomiczne zawierają w 34 księgach wypadki zgromadzonych od r. 1773 badań ciał niebieskich. Szereg obserwacyj położenia Merkuryjusza, posłany w roku 1787 do Paryża, najwięcej posłużył znakomitemu astronomowi francuzkiemu De la Lande (ob.), do oznaczenia biegu i ułożenia nowych tablic tej planety. (Obszerniejsze szczegóły o Poczobucie mieszczą: żywot jego skreślony przez J. Śniadeckiego w *Pismach* tegoż, tudzież przez ks. Michała Bohusza, w *Rocznikach warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk* tom IX; wreszcie mój życiorys w *Tygodniku ilustrowanym* na r. 1864, n. 267.

F. M. S.

Poczta. Już u starożytnych ludów dała się czuć potrzeba szybkiego i regularnego przesyłania wiadomości, mianowicie podczas wojny. Kommu-

kacyje urządzone przez króla perskiego Cyrusa, za pośrednictwem gońców, między wszystkimi prowincjami jego wielkiego państwa, można uważać jako pierwszy początek zakładów pocztowych. Podobne urządzenia znane pod nazwiskiem *cursus publicus* miały miejsce u Rzymian w ostatnich czasach Rzeczypospolitej, który to porządek pod panowaniem cesarzów znacznie udoskonalony, z upadkiem cywilizacji rzymskiej został zaniedbany. Karol Wielki dopiero wprowadził na nowo pocztową instytucję gońców na głównych drogach państwa. Po założeniu związku hanzeatyckiego, w połowie XIII wieku, urządono pierwsze uregulowane kursa posłańców, z oznaczeniem dnia i godziny wyjścia. Utworzyły się mianowicie trzy główne kursa: pierwszy z Hamburga, z jednej strony przez Lubekę, Rosztok, Szczecin, Gdańsk, Królewiec i Rygę, z drugiej strony przez Bremę do Amsterdamu i przez Cellę i Brunszwik do Norymbergi; drugi kurs z Norymbergi dochodził do wschodnich i południowych miast, do Wrocławia, Wiednia, Salcburgu i t. d.; trzeciego obiegu była środkowym punktem Kolonija, łączył on Amsterdam z Akwisgranem, Augsburgiem, Norymbergą, Strasburgiem, Bazyleją i t. d. Równocześnie zakon niemiecki urządził stałe komunikacje przez konnych posłańców, celem utrzymania stosunków i związku między odległymi zakładami zakonu. Z rozwojem miast instytucja ta posyłek miejskich coraz więcej się upowszechniła, tak iż niemal wszystkie większe miasta handlowe utrzymywały posłańców. Z miejskiej tej instytucji korzystali także monarchowie, jeżeli bardzo nagłe sprawy nie wymagały wysłania własnych gońców. Dalszem wydoskonaleniem zakładu posyłek były poczty pociągowe między Hamburgiem a Norymbergą, wprowadzone w końcu XV wieku. Przesyłki te wozowe były wyprawiane raz na tydzień z obu miejsc wymienionych, w towarzystwie komissantów, dostarczających w drodze koni i zaprzęgów. Kupcy, a zwłaszcza podróżujący konno rzeźnicy, zajmowali się także doręczaniem listów. Tymczasem we Francji potrzeba komunikacji, wywołała pierwsze zakłady pocztowe. W połowie XIII wieku uniwersytet paryżki urządził służbę tak nazwanych posłańców ruchomych, celem ułatwienia stosunków między studentami i ich rodzinami na prowincyi. Ludwik XI dekretem z dnia 19 Czerwca 1464 r., utworzył instytucję gońców konnych w całej monarchii francuzkiej, przeznaczoną jedynie dla użytku rządu. Bardzo ważny wpływ wywarło na udoskonalenie systemu pocztowego w Niemczech urządzenie poczt cesarskich przez Francesco de Taxis 1516 r. Tenże ofiarował cesarzowi Maxymiljanowi I bezpłatne przesyłanie wszystkich cesarskich depeusz, z warunkiem, że urządzający się w tym celu zakład i dowolny z niego użytek będzie mu przyznany prawem własności dziedzicznej. Cesarz Maxymiljan przyjął tę propozycję, a Franciszek de Taxis, obrat sobie za wzór nowej instytucji pospieszną pocztę, urządzoną przez ojca jego Rogera w r. 1451 w Styryi i Tyrolu, w celu zabezpieczenia komunikacji między Włochami i krajami dziedzicznymi austryjackimi podczas wojen włoskich Fryderyka III. Widoczne zalety szybkości i bezpieczeństwa, któremi nowy zakład odznaczał się przed dawną pocztą posyłkową, wnet nadały mu wziętość i zapewniły znaczne korzyści przedsiębiorcy; lecz strony ponoszące straty przez ścieśniony krajowy i miejski system posyłek, stawiały silny opór, popieranym przez zazdrość niektórych udzielnych książąt. Zabiegom tym położył tamę cesarz Karol V, oświadczając że zakład Taxisa, jest pocztą niderlandzką, utrzymywaną w cesarstwie przez króla hiszpańskiego, „której dowolny obieg we wszystkich okolicach państwa niemieckiego pod żadnym pozorem wzbro-

niony być nie może." Ferdynand I zatwierdził poczty Taxis'a, a Rudolf I udzielił r. 1595 Leonardowi de Taxis patent jeneralnego pocztmistrza państwa niemieckiego. Nominacja ta wywarła ten skutek, że instytucja poczt zachwiana chwilowo przez zaburzenia w Niderlandach, pocięła się na nowo wznieść. Inny dekret z dnia 6 Listopada r. 1597 zatwierdził pocztę cesarstwa niemieckiego jako „wolny przywilej cesarski," któremu nikt nie może się opierać. Więcej jeszcze rozwinął się zakład poczt rodziny Taxis, gdy cesarz Maciej godność generalnego pocztmistrza zamienił na przywilej lenny dziedziczny dla hr. Lamoral Taxis. Od tego czasu instytucja ta, częstokroć bliska już upadku, wzniosła się na nowo bardzo wysoko. Poczta była regularnie tygodniowo wyprawiana, z dworu cesarskiego, jako też z Rzymu, z Wenecyi, Medjolanu i Mantui do Augsburga, a ztąd przez Wirtembergiję do Reinhausen, Kreuznach aż do Bruxelli. Prócz tego urządzone pięć nowych kursów pocztowych, jako to: z Retz w wyższym Palatynacie do Norymbergi, z Norymbergi do Frankfurtu przez Fuldę, Erfurt i Naumburg do Lipska, z Kolonii do Hamburga. Poczta z Reinhausen do Frankfurtu została urządzoną w r. 1608. Wielokrotne usiłowania rodziny Taxis co do otrzymania przywileju w dziedzicznych krajach austryjackich pozostały nieuwzględnione; przeciwnie w r. 1637 baron Paar otrzymał godność pocztmistrza w arcyksięstwie austryjackiem, w Czechach i w Węgrzech. Podczas wojny trzydziestoletniej niektóre z pomniejszych państw zostały zmuszone do przyjęcia zarządu poczty cesarstwa niemieckiego; możniejsze zaś państwa stawily skuteczny opór przeciw temu wymaganiu i zaczęły przysposabiać własne instytucyje pocztowe. Wojny z Francją i wynikię ztąd zmiany w składzie państw wywarly bardzo niekorzystny wpływ na poczty rodziny Taxis, jakkolwiek uchwała deputacyi rzeszy niemieckiej z r. 1803, zatwierdziła rodzinę tę w posiadaniu owego przywileju. Pewniejszą rękojmię otrzymała instytucja ta dopiero po zawarciu pokoju w r. 1815, gdy artykuł 17 ustawy związku niemieckiego ponownie zatwierdził uchwałę deputacyi rzeszy niemieckiej, a zmiany w systemie pocztowym pojedynczych państw mogly nastąpić tylko za dobrowolną ugodą z rodziną Thurn i Taxis. Tak więc najprzód Hessa elektoralna powierzyła zarząd swych poczt księciu Aleksandrowi Karolowi Józefowi Thurn i Taxis, przez ugodę z dnia 11 Czerwoa 1816 r., jako lenność dziedziczną. W następnych latach poszły za jej przykładem księstwa Sasko-Wejmarskie-Eisenach, Gotha, Oldenburgskie, Schwarzburg-Rudolstadtskie, Altenburgskie, Sasko-Koburgskie, Hessen-Darmstadtzkie i wreszcie królestwo Wirtembergskie. Królestwo Bawarskie oddało księciu Karolowi Alexandrowi Thurn i Taxis przywilej poczt na lat dziesięć; lecz dekret królewski z dnia 1 Lipca 1808 r. postanowił, iż poczty bawarskie, jako przywilej królewski, mają być oddane pod oddzielny zarząd; księciu Taxis zaś została przyznana nadal godność naczelnego pocztmistrza. Prusy zawarły w r. 1816 ugodę z domem książęcym Taxis, według której rodzina ta wyrzekła się swego przywileju, jaki posiadała w granicach królestwa Pruskiego, mianowicie w Bergu i Westfalii, a za to ustępstwo została wynagrodzona posiadłością księstwa Krotoszyńskiego w Wielkiem księstwie Poznańskiem. W Wirtembergu przywilej poczt został zamieniony na pensją roczną. Obecnie więc istnieją w Niemczech rządowe poczty krajowe w Austrii, Prusach, Bawaryi, Saksonii, Hannoverze, Wirtembergu, w Baden, Mecklenburg-Schwerin, Meklenburg-Strelitz, w Oldenburgu, Luxemburgu i Brunszwiku. Limburg posiada belgijski zarząd poczt, a w księstwach Holsztyńskiem i Lauenburgskiem

jest zaprowadzony zarząd poczt duński. Prócz poczt rządowych istnieją w Hamburgu, Lubece i Bremie poczty prywatne, za zezwoleniem rządowém. Obwód pocztowy domu książęcego Thurn i Taxis obejmuje obie Hesyje, księztwa Nassau, Sasko-Wejmarskie, Sasko-Koburgsko-Gotha, Sasko-Meiningen, dwa państwa Szwarzburgskie, Schaumburg-Lippe, Lippe-Detmold, Hessen-Homburg, Frankfurt nad Menem, Lubekę, Bremę i Hamburg. Pruskie poczty są urządzone w księstwach Anhaltskich, w Birkenfeld, w Allstedt, Waldeku i Pyrmoncie. Prócz tego znajdują się zarządy pocztowe pruskie w Hamburgu i Bremie. Począwszy od roku 1815, gdy w ogóle komunikacyje i stosunki handlowe coraz więcej zaczęły się rozwijać, w systemie pocztowym także szybko nastąpiły ulepszenia. Najważniejszym postępowaniem pod tym względem jest urządzenie poczt pospiesznych, dylizansów, jakie najprzód nastąpiło w Prusach r. 1821, a później zastosowanie kolei żelaznych do ruchu pocztowego. Tu szczególnie zasługuje na uwagę urządzenie ruchomych biur pocztowych na kolejach żelaznych (*Travelling post offices; Bureaux ambulants*), przyjęte za przykładem Anglii, Francyi i Belgii, niemal przez wszystkie zarządy poczt. Przez uporządkowanie korespondencyj podczas jazdy, skracają się chwile stawania po stacyjach i przyspiesza się załatwienie przesyłek. Nader korzystnie wpłynął na wydoskonalenie systemu poczt w Niemczech, niemiecko-austryjcki traktat stowarzyszenia pocztowego zawarty dnia 6 Kwietnia 1850 r. najprzód między Austryją i Prusami, do którego Bawaryja i Saksonija niezwłocznie, inne zaś państwa niemieckie nieco później przystąpiły. Traktat ten pozostawiając określenie wewnętrznych urządzeń, manipulacyi i taryf listowej uznaniu pojedynczych zarządów pocztowych, ma głównie na celu zgodność co do taryf i co do rozporządzeń przy przesyłaniu listów i poczt wozowych, pomiędzy zarządami poczt należącemi do stowarzyszenia, jako też w stosunkach z pocztami zagranicznymi. Co się tyczy poczty listowej, traktat ten stowarzyszenia pocztowego stanowi trzy ogólne taryf co do portorjum listowego dla Niemiec i Austrii, jako to: 1 srebrnik lub 3 krajency (6 gr. pol.) na odległość dochodzącą do 10 mil; 2 srb. lub 6 kr. (12 gr. pol.) na odległość od 10 do 20 mil; 3 sr. lub 9 kr. (18 gr. pol.) przy dalszych odległościach, z stopniowem podwyższeniem ceny od każdego luta. Równocześnie z założeniem stowarzyszenia pocztowego zostały wprowadzone do Niemiec marki pocztowe (*Postage stamps; Timbres postes*), poprzednio już zastosowane w Anglii, według systemu Rowlanda Hilla, nietylko dla publiczności dogodnie ale przedstawiające nadto wiele ułatwienia i uproszczenia dla biur rachunkowych i ekspedycyjnych pocztowych. Około niemiecko-austryjckiego stowarzyszenia pocztowego, przyszło do skutku, niezależnie od niego, lecz na tychże zasadach oparte stowarzyszenie austryjcko-włoskie, między Austryją, Modeną, Parmą, Toskanią i państwem Kościelnem. Niemcy i Austryja stanowią pod względem pocztowym nierozdzielną całość, a traktaty zawierane przez pojedyncze państwa z rządami zagranicznymi, uważane są jako dokonane z polecenia stowarzyszenia pocztowego i służą ku wspólnej korzyści. Podobne traktaty oparte na zasadzie wzajemnych zobowiązań, odznaczające się wyraźnem określeniem warunków i niskością taryf pocztowej zostały już zawarte z Szwajcaryją, Francją, Belgią, Hollandyją, Angliją, Daniją, Szwecyją i Norwegiją, Rosyją i Grecyją. Poczty francuzkie zostały dokładniej urządzone dopiero pod panowaniem Ludwika XIII, skutkiem nowo utworzonego urzędu generalnych kontrolerów poczty. Kontrolerowie generalni, jako też pocztmistrze mianowani od

r. 1630 podnosili dochody pocztowe aż do r. 1676, w którym minister Louvois poczty wydzierżawił. W r. 1733 dochód z dzierżawy poczt czynił 3 mil. fr. W r. 1738 pocztę listową oddano pod administracją królewską, celem przekonania się o rzeczywistych dochodach, a skutkiem tego nastąpiło znaczne podwyższenie opłaty dzierżawy, tak iż w r. 1786 wynosiła ona 10,800,000 fr. Gdy po upływie ostatniej dzierżawy w Grudniu r. 1791 poczty znów dostały się pod administrację rządową, czysty dochód z nich wynosił przeszło 11 mil. fr. We Francyi, równie jak w Belgii i Anglii, poczta zajmuje się wyłącznie odbieraniem i przesyłaniem listów i czasopismów. Przewozem osób i pakunków trudnią się oddzielnie zakłady, tak zwane Messażeryje (*Messageries*), prócz tych także koleje żelazne, towarzystwa żeglugi parowej i t. d. Instytucja messażeryi będąca pod nadzorem rządu, i nieje już od czasów Ludwika XIV (w r. 1662). Co do przesyłek pieniężnych, te bywają uskuteczniane za pośrednictwem wybornie urządzonego banku i prywatnych domów bankierskich; przemysł pod tym względem jest na tak wysokim stopniu rozwoju, że zaspokaja wszelkie wymagania nader ożywionego ruchu handlowego. Do wypłaty pomniejszych kwot służą assygnacje zarządów pocztowych (*Articles d'argent; Money-orders*), używane nietylko we Francyi, ale także w Anglii, Belgii i państwach należących do stowarzyszenia pocztowego niemiecko-austriackiego. Prawem z dnia 1 Stycznia 1849 r. oznaczono opłatę od zwyczajnego listu wazącego do 7½ gran, na 20 centimów; lecz już po upływie półtora roku, w skutku powstałego ztąd niedoboru (12 milionów fr. rocznie) portorjum to podwyższono na 25 cent. Obecnie istnieje we Francyi 3,695 zarządów pocztowych; jedne zwane *Bureaux de poste*, drugie pomniejsze *Bureaux de distribution*. Dyrekcja poczt stanowi oddzielny wydział francuzkiego ministerstwa skarbu. Dochody z administracji pocztowej wynosiły 1821 r. 23,892,698 fr., w r. 1848 zaś 52,340,150 fr.—W Anglii została wprowadzona administracja poczt w XIV wieku. Za panowania Jakóba I jednakże, uniwersytety i większe miasta utrzymywały własne poczty. Karol I r. 1632 zakazał przesyłać listy za granicę w inny sposób, jak za pośrednictwem królewskiego zarządu poczt; w r. 1635 urządził on regularnych kurjerów pocztowych między Edynburgiem a Londynem dla użytku publicznego. Listy z jednego do drugiego z tych wymienionych miast przybywały w przeciągu sześciu dni. Wkrótce potem rząd Karola I wspólnie z Francją, przysposobił komunikacją pocztową między Londynem a Paryżem: z Dowru do Calais, a ztamąd przez Boulogne, Abbeville i Amiens do Paryża. Z czasem prywatne miejscowe poczty zostały w Anglii zniesione, a w następstwie dochody z poczt uznano za przywilej królewski. Kromwell wypuścił poczty w dzierżawę za opłatę 10,000 fant. szterl. rocznie. Po skończeniu wojny domowej, komitet pod prezydencją generalnego prokuratora Edmunda Pridaux, ułożył nowy zupełny system pocztowy, później zatwierdzony przez Karola II z małemi zmianami. Tenże wydzierżawił dochody z poczt za roczną sumę 21,000 fant. szterl. W drugiej połowie XVIII wieku instytucja poczt uczyniła wielki postęp przez urządzenie listowych powozów pocztowych. Pierwszy wóz listowy był wyprawiony dnia 2 Sierpnia 1784 r. z Londynu do Bristolu, a w r. 1786 zostały także wozy wszędzie rozpowszechnione. Palmer, dyrektor teatru w Bristolu, rozpoznawszy niedokładność rozporządzeń, wypracował r. 1787 plan reformy poczt, uwzględniający głównie spieszniejsze i więcej uregulowane rozsyłanie listów, jako też zmianę taryf. Mimo wszelkich przeszkód, słynny Pitt zdołał projekt ten ulepsze-

nia wprowadzić w wykonanie. Znaczne pomnożenie korespondencji było następstwem nowego tego systemu. Dochody z poczt wynoszące 1783 r. 3 miliony talarów, podwyższyły się 1797 r. na 6 milionów tal. 1801 r. na 7½ milionów, a 1811 r. doszły do 12 milionów talarów. Wysokość taryf byłaby jednak powodem wielu nadużyć i niedogodności, tak iż znów przez kilka lat zajmowano się reformą zakładów pocztowych. Nakoniec w r. 1839 przedłożony został parlamentowi do roztrząsania obszerny plan reformy poczt Rowlanda Hill'a. Główne zasady tego planu były następujące: opłaty nie powinny zależeć od odległości; koszt listu ważącego niżej ½ uncji mają wynosić w obrębie całej zjednoczonej monarchii 1 penny; koszt listu ważącego ½ uncji i więcej, 2 penny i t. d.; portorjum winno być najprzód opłacane i pobierane pośrednio w stemplach listowych i stemplowanych kopertach; niedogodne urządzenie służby pocztowej powinno zostać ulepszone, mianowicie zaś terminy doręczania listów bliżej oznaczone; korespondencja niefrankowana ma być zupełnie niedozwolona. Parlament zagniony powszechnem życzeniem publiczności, przyjął plan Hill'a w głównych jego zarysach; 10 Stycznia 1840 r. nowy system został rzeczywistniony, a nowe urządzenia pocztowe innych cywilizowanych państw są mniej lub więcej zbliżonem jego naśladowaniem. Prócz poczty rządowej istnieje w Anglii tak zwany *Mail-coach*, instytucja nieco podobna do niemieckich poczt pospiesznych; jest to przedsiębiorstwo prywatne, używane za wynagrodzeniem przez rząd do rozwożenia korespondencji. W Belgii zakłady pocztowe stoją na wysokim stopniu wydoskonalenia; w ogóle zbliżają się one do systemu angielskiego i francuzkiego. Według prawa pocztowego z dnia 22 Kwietnia 1849 r. taryffa wynosi 10 cent. od listu nie ważącego wyżej 10 gran. w odległości nie przenoszącej 30 kilometrów (4½ mil geogr.), a 20 cent. za większe odległości w królestwie. W Hollandyi przesyłanie listów pieczętowanych i bez pieczęci, lub pakietów zawierających pisma, jest monopolem rządowym. Podstawą opłaty listowej są trzy taryffy portorjum zastosowane do odległości 30, 100 i wyżej 100 mil hol., po 5, 10 i 15 cent. za zwyyczajny list nie przenoszący wagi 15 gran. W Szwajcaryi, gdzie niedawno jeszcze każdy kanton miał swój oddzielny zarząd pocztowy, istnieje, stosownie do artykułu 33 nowej ustawy związku, dobrze urządzona ogólna administracja poczt w całym obrębie związku szwajcarskiego. Zarząd poczt zajmuje się przesyłaniem pieczętowanych listów, pakietów i pieniędzy, aż do wagi 10 funtów, jako też przewożeniem osób, bądź regularnemi transportami, bądź extrapocztami. Opłata portorjum listowego i od pakietów jest oznaczona według odległości i wagi. Hiszpanija posiadała od początku XVI stulecia znakomite i dogodne urządzenia poczty. Szczególną zaletą poczt hiszpańskich była nader niska opłata portorjum listowego, ustanowiona o wiele wcześniej przed angielską reformą pocztową, a wynosząca przed niedawnym jeszcze czasem za najdalszą odległość w kraju 1 real, przyczem zastosowano trzy stopniowania taryf listowej, według odległości miejsca. Dekretem zaś z dnia 17 Sierpnia 1845 r. została oznaczona jedna niezmienna opłata listowa 1 reala w obrębie całego królestwa. Równocześnie nastąpiło rozporządzenie ułatwiające frankowanie listów przez marki pocztowe. Opłata listu w ten sposób frankowanego wynosi 24 maravedi (10 gr. pol.). Przewożeniem podróżnych i transportem pakunków zajmują się, jak we Francyi, zakłady przedsiębiorców prywatnych krążące po głównych drogach kraju, i pełniące we wszystkich kierunkach, gdzie nie ma stałych kursów pocztowych, służbę depeuszową. Ceny dla podróżują-

cych pocztą, jako téż na statkach parowych w Hiszpanii są bardzo wysokie. Dochód z administracji pocztowej wynosił 1848 r. 26,800,000 realów (około 11,750,000 zł. pol.). W państwach włoskich wiele się przyczynił do rozwoju instytucyj pocztowych wpływ austriacki. W Sardynii dnia 1 Stycznia 1851 r. wyszło nowe rozporządzenie pocztowe, według którego koszt listu do $7\frac{1}{2}$ gran wagi, wynosi w całym królestwie 20 cent. Portorjum to opłaca się najprzód przez marki pocztowe (*Franco-bolli*). Turcja nie miała dawniej stałych kursów pocztowych, a gońcy pocztowi zostający w służbie rządowej w liczbie 2,000, bywali wysyłani ze stolicy na prowincyje, według chwilowych potrzeb. Obecnie Konstantynopol ma regularne komunikacje pocztowe dwa razy na tydzień, ze wszyszkimi najodleglejszemi nawet prowincjami państwa. Do doręczenia korespondencyj wysyłani są konno Tatarzy. Prócz listów, które tylko frankowane mogą być przyjęte, administracyja poczt załatwia także przesyłanie pieniędzy i kosztownych przedmiotów za dość znaczną opłatą. Podróżujący pocztą winni być zaopatrzeni w kartę bezpieczeństwa (*Jol-Emri*), wydaną przez administracyję poczt, za której okazaniem pocztmistrze obowiązani są dostarczać koni. W Rosyi ślady początkowego urządzenia poczty, odnoszą się do panowania Iwana Wasiliewicza (1534—1584). Pierwsze stałe poczty zostały utworzone r. 1630 pod panowaniem Michała Feodorowicza. Za Piotra Wielkiego założony został urząd pocztowy w Moskwie r. 1711, a r. 1717 w Petersburgu; ostatni połączono przez komunikacyje poczty listowej z Rygą r. 1721. W r. 1720 urządzone były regularne stałe poczty po główniejszych traktach kraju, mianowicie między Moskwą a Petersburgiem. W r. 1775 znajdowały się już we wszyskich znaczniejszych miastach państwa zakłady poczt, oddane w r. 1782 pod zarząd nowo uorganizowanej władzy. Od tego czasu dopiero podejmowała poczta ekspedjowanie pieniędzy i pakunków. W dalszym rozwoju systemu pocztowego od r. 1820, urządzone zostały dyliżanse pocztowe między Moskwą, Petersburgiem, Rygą i Miławą, a obecnie krążą poczty pospieszne po wszyskich drogach wjeżdżanych. W r. 1850 zwyczajne poczty, według zbliżonego obrachunku, przebiegły niezmierną przeczność 21 milionów wiorst (3 miliony mil geogr.). Opłata listowa w Rosyi jest bardzo niska, wynosi ona bowiem od zwyczajnego listu w obrębie całego państwa 10 kopiejek (20 gr. pol.). Ogólny dochód z poczt wynosił 1849 r., 4,197,514 rub. sr., czysty dochód 1,397,381 rub. sr. System poczt w Szwecyi i Danii rozwijał się na wzór poczt niemieckich. Norwegija, mimo zjednoczenia ze Szwecyją, posiada samodzielny zarząd poczt. Rząd norwęski położył ważne zasługi co do rozszerzenia komunikacyi przez urządzenie regularnej poczty żegluga parową, wzdłuż całego wybrzeża aż do portu Kiel. Nowy przepis pocztowy z dnia 12 Sierpnia 1848 r., ustanowił opłatę od zwyczajnego listu ważącego do $\frac{3}{4}$ luta na odległość 20 milową, na 4 szyllingi, w większych zaś odległościach na 8 szyl. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej rozwój poczt wzrasta w niezmiernym stosunku. Tu znajdowało się 1790 r. 75 urzędów pocztowych na 1,875 mil angielskiego traktu pocztowego; 1820 r. 4,500 urzędów pocztowych na 72,492 mil angielskiego traktu pocztowego; w r. 1850 zaś 18,417 urzędów pocztowych na 178,672 mil angielskiego traktu pocztowego. Ogólny dochód wynosił 1790 r. 37,935 dolarów, 1820 r. 1,111,927 dol., 1850 r. 5,552,471 dol. Opłata listowa wynosi za $\frac{1}{2}$ uncyi wagi, aż do odległości 300 mil, 5 cent., za odległość wyżej 300 mil, 10 cent. Dzienniki i pisma dru-

kowe, są przesyłane za opłatą 1 cent. od wagi 3 uncyi do wszystkich miejscowości Stanów Zjednoczonych

F. H. L.

Poczta w Polsce. Najdawniejszy ślad jest za panowania Bolesława Chrobrego, który pierwszy postanowił, ażeby wszystkie miasta dawały konie lub ludzi pieszych do rozwożenia poleceń władzy. Pod następcami jego rozciągnięto (z obowiązkami pod nazwiskiem podwód i na wsie za wynagrodzeniem pieniężnym. Stałe urządzenie podwód nastąpiło za Zygmunta Augusta w r. 1564, który utrzymywał także własnym kosztem pocztę zagraniczną, szczególnie z krajami włoskimi. Stefan Batory w r. 1583 nadał przywilej na pocztę zagraniczną Sebestjanowi Montelupi, zostającą w rękach jego spadkobierców jeszcze za panowania Jana Kazimierza. Zygmunt III, wszystkie dochody z podwód przeznaczył na urządzenie poczt w Koronie i Litwie 1620 r., ustanowił dozór, zaprowadził administracją i przepisał porządek, aby miasta głównejsze odbierały co tydzień wszelkie zawiadomienia i listy. Przepisy te uzupełnili synowie jego: Władysława IV w r. 1647 i Jan Kazimierz 1659. Jan III w latach 1677 i 1678, rozwinął więcej w szczegółach prawa i obowiązki poczty w całym państwie, a August II, wstąpiwszy na tron, rozszerzył zakres jej działania. Lecz wojna szwedzka 1702 r. wszystko to zniszczyła; wznowił wprawdzie zakłady pocztowe August III, właściwie jednak dopiero Stanisław August, zaprowadził pewien ład i porządek pod tym względem, ustawami 1766 i 1777, dokładając wszelako z własnych funduszków na ich utrzymanie. Za rządu pruskiego zaprowadzone zostały pierwszy raz sztafety, extrapoczty, kurjery i briefregery 1796, a za księstwa Warszawskiego powstały dyliżanse 1808 r., przynosząc znaczny dochód skarbowi. Po utworzeniu terazniejszego królestwa, wydane nowe postanowienia i urządzenia pocztowe 1817 r., dotąd po największej części się zachowują, zwłaszcza iż były one jeszcze znakomicie udoskonalone w r. 1838. Następnie poczta w królestwie zostawała od r. 1851 do 1858 pod bezpośrednim zarządem władz cesarstwa, poczem wróciła pod dawniejsze miejscowe zwierzchnictwo, kierując się zasadami poprzednimi, w r. 1860 w jeden ogół za potwierdzeniem rady administracyjnej zgromadzonej. Obszerniejsze szczegóły znajdują się w mojej rozprawie pod tytułem: *o Porcie w dawnej Polsce* drukowanej w *Gazecie Warszawskiej* na r. 1860 w N. 49 i 50.

F. M. S.

Poczta, gra młodzieży. Zebrane grono przyjmuje na siebie nazwę jakiego miasta. Pierwszy staje w kole i mówi. „Tararam! tararam!” Kto jedzie? pytają „Poczta” Kąd? „z Warszawy.” Dokąd? „do Lwowa.” Kto wybrał tę nazwę zrywa się i podobnym sposobem drugiego wzywa, aż kolej obejdzie wszystkich. Kto się nie zerwie zaraz, daje fant, za który w końcu gry odpowina.

Poczwarzka (*Dysopes*, Temm.), rodzaj ssących rękoskrzydłych (*Chiroptera*), z rodziny zmorowatych (*Noctilionina*), obejmujący kilkanaście dobrze rozróżnionych gatunków, rozmieszczonych w gorących okolicach obu półkuli, z pomiędzy których jeden tylko *D. Cestoniæ* Sav. znajduje się także w południowych Włoszech, a mianowicie w Sycylii i Kalabrii.

Wl. T.

Poczwarzka (*larva*) albo *pupka*. U zwierząt podlegających przemianom jest to drogi stan ich życia. Dawniej stan poczwarzki czyli pupki znano tylko u owadów, lecz badania dokonane w czasach ostatnich dowiodły, że nieprzewidywana liczba zwierząt, nawet morskich, pewien czas przepędza w stanie poczwarzki, nie posiadając nawet śladu kształtu, jaki po zupełnym wykształceniu się osiąga. Niektóre zwierzęta morskie, będąc poczwarzkami

swobodnie pływają, lecz mają przejść na zwierzierzęta doskonale, przymocowują się do przedmiotów podwodnych; inne są podobne do robaków, w końcu zaś przybierają kształt tarczy, melonu i t. d. Badanie stopniowego przeobrażenia się poczwarki jest bardzo ważnem i zajmującym dla fizjologii porównawczej.

Poczynki, miasto gubernii Nowogrodzkiej, leży pod 54° 42' szerokości północnej i 62° 31' długości wschodniej, odległe o 30⁴/₇ mil od miasta gubernijalnego Niższego Nowogrodu Liczba mieszkańców jego wynosi 7,554 głów pleci obojga (w r. 1861).

J. Sa...

Podagra (z greckiego *poys*, *podos* noga i *agra* pochwylenie), to jest artrytyzm nożny, jest najpospolitszą i najnormalniejszą postacią artrytyzmu. Napad podagry następuje najczęściej nagle, zwykle w noc, przyczem daje się uoczyć ból gwałtowny, klujący, któremu towarzyszy nabrzmienie i zaczerwienienie na brzuścu palca wielkiego, zwykle u jednej a rzadko u obu nóg. Do tego przyłącza się najczęściej febra, wzmagająca się ku wieczorowi, nad ranem zaś ustająca razem z wystąpieniem potów. Po upływie jednego, dwóch lub trzech tygodni zmniejsza się febra, bóle i nabrzmienie, skóra zaczerwieniona odlusza się i chory wraca do dawniejszego stanu zdrowia. Często jednak po jednym, dwóch albo trzech latach napad się odnawia, i potem częściej się powtarza, dwa a nawet trzy razy do roku, w końcu przystępy pojawiają się nieokreślenie i podagra przechodzi w stan chroniczny. Zapomocą stosownego leczenia, a szczególnie przez zachowanie stosownej diety, można bardzo skutecznie wpłynąć na złagodzenie choroby a nawet usposobienie do niej usunąć. Temu to zapewne (użyciu win lepszych gatunków i lżejszych, coraz rzadziej zdyszrajacemu się obżarstwu i opilstwu, tudzież używaniu środków zapobiegających, jakimi jest picie wód mineralnych i kąpiele) przypisać należy, że w naszych czasach rzadkie są przypadki prawdziwej podagry Sydenham'a. Obszerniejsze wiadomości w dziełach Wendt'a: *Die Gicht* (Wrocław, 1841 r.); Gaidner, *On gout* (Londyn, 1850 r.), Hébert; *De la goutte* (Paryż, 1851 r.).

Podanie, ob. *Legenda i Tradycja*.

Podarunki, ob. *Upominki*.

Podatki, opłaty nałożone na mieszkańców kraju, któremi ci przykładają się do pokrycia jego potrzeb, o ile inne źródła na takowe nie wystarczają. Podatki istnieją wszędzie, gdzie rozwój ogólny większych także domaga się usług od państwa a zarazem gdzie wzrost oświaty wskazuje niewłaściwość innych różnych dochodów. Podatki są stałe czyli bezpośrednio (*contributions directes*) albo niestałe czyli pośrednie (*contributions indirectes*). Pierwsze płaci rzeczywiście ten, który je ponosi (taki przynajmniej jest zamiar prawodawcy), jak np. wszystkie ciężary nieruchomości, opłaty z procederów i t. p., drugie płaci procederysta który zaraz odbija je sobie na konsumencie, jak np. opłaty od rzezi, propinacyjne, banderole tabaczne i t. p. Podług znaczenia wewnątrzgo, podatki dzielą się na gruntowe, od zatrudnień i osobiste. — Podatki stałe za dawnej Polski nie miały miejsca, stanowiono je tylko, w gwałtownych potrzebach kraju pod rozmaitemi nazwami, i zarządzano ich pobór według najprostszych zasad, jakie zbieg okoliczności czasowych albo nagła potrzeba zasilenia skarbu, stanom sejmującym nastęrczała. Podatki tym sposobem uchwalane, mianowicie w ostatnich epokach Rzeczypospolitej polskiej, rzadko kiedy wszystkie klasy mieszkańców zarówno dotykały; obciążano niemi najwięcej dobra królewskie i starościńskie, czasem duchowne, obkładano

podatkami oudzowieńców, kupców, rzemieślników, żydów, karaimów, tatarów i t. d. (Uchwały z lat 1629, 1632, 1634 i nast.), rzadko zaś zdarzało się, ażeby nowo stanowione lub podwyższone daniny osiągały dóbr szlacheckich (rzecz bardzo naturalna, bo je też sam stan rycerski stanowił). Podatki te ustawały zwykle gdy uznano, że ich potrzeba ustala, i mało upływało sejmów, ażeby całkiem znoszone, zmniejszane lub w znacznej części zmieniane nie były; te zaś które na zwykłe potrzeby kraju od sejmu do sejmu potwierdzano zmieniano lub podwyższano, były to najczęściej tak zwane hiberny (ob.), z dóbr królewskich, starościńskich i duchownych. Dawniej pobierano opłaty od kupców i rzemieślników; pogłównie od żydów, tatarów i karaimów; podymne, czopowe i t. d. Zdarzało się atoli dosyć często, że nie wszystkie województwa na jednakowy zezwalały podatek, jak o tem konstytucyje z lat 1638, 1643, 1649, 1650 i t. d. przekonywają, a tak w różnych częściach dawnej Polski różne niekiedy opłacano podatki. Podatki stałe, a mianowicie podymne i ofara (ob.) były niejako wstępem do zaprowadzenia pewnego systemu finansowego. Zasady, jakich się do zaprowadzenia lub urządzenia rzeczonych podatków chwycano, mogły być tylko takie, jakie okoliczności czasowe i nagłe potrzeby kraju nastroczały. Za dawnych czasów skarb Rzeczypospolitej, zasilany opłaty jako to: *Donatywy, Hiberna, Kwarta, Pogłównie, Poradnie* (ob.) i t. d. Obecnie podatki stałe w królestwie Polskiem wpływają do kass rządowych pod następującemi tytułami: 1) *Ofara*, 2) *Subsidium charitativum* (wsparcie miłosierne) 3) *Kanon* z dóbr dawniej rządowych, teraz własność prywatną stanowiących, 4) *Łanowe* 5) *Kontyngens liwerunkowy*, 6) *Podymne* i *Szarwark* 7) *Czopowe* i *młynowe dawne* oraz *Kanon z młynów* (ob.). C. B.

Podbarcze, rozciąga się u naszych zwierząt ssących domowych, od barku do kolana w nogach przednich. Za podstawę służy mu, u konia dwie kości, w części z sobą zrosłe, to jest kość sprychowa (*radius*) i łokciowa (*ulna*), której ostatniej koniec górny wystaje dość znacznie z tyłu w górnej części podbarcza, dając początek tak zwanemu łokciowi. Na wewnętrznej powierzchni zaś znajdujemy na podbarczu wyrostki rogowe brodawkowate, kasztanami (ob.) zwane. U konia w stanie prawidłowym, przy dobrym ustroju, jest podbarcze po bokach dość szerokie, kierunek jego od łokcia do kolana ma zupełnie płonowy, mięśnie zaś jego są tęgie i dość wydatnie odgraniczone. Długość podbarcza, równie jak ruchy jego przy stąpieniu, wywierają ważny wpływ na moc nogi i wytrwałość konia w biegu. Przy dobrej budowie, równa się długość podbarcza, liczona od końca łokcia do kolana tyle, ile wynosi wymiar podłużny reszty nogi od kolana do dolnego brzegu kopyta; w ruchach zaś przy stąpieniu, nie powinna noga przyjąć kierunku ani na zewnątrz ani na wewnątrz, lecz odbywać się równoległe z linią podłużną tułowia. Najczęstszy stan chorobowy podbarcza stanowi guz łokciowy, u koni niektórych ras dość częsty, który jednak zwykle nie sprawia nawet chromania a tém samem jest w takim razie tylko wadą szpecącą. Do powstania tego guza przyczynia się niekiedy okucie, a mianowicie ucisk na koniec łokcia wywartą podczną leżnią zwierzęcia, przez ocele podkowy. Nadto w dolnej części podbarcza mają niekiedy miejsce opoje, które wszakże małoważne tylko stanowią zubożenie.

P. S.

Podbereski (Romuald), autor, redaktor i wydawca, rodem z Litwy, zmarły przed paru laty. Od 1843—50 r. prowadząc koczujące życie, wydawał czasopisma lub pisma zbiorowe w Petersburgu i Wilnie, jak *Rocznik literacki* w latach 1843, 44 i 46 i *Pamiętnik naukowy literacki* na r. 1849 i 50, w któ-

rych umieścił wiele artykułów swego pióra, pomiędzy temi celniejsze są o literaturze białoruskiej. Pisywał także do *Tygodnika petersburgskiego* i innych gazet.

F. M. S.

Podbiał (*Tussilago Tourn.*), rodzaj roślin należący do rodziny główkzrostłych (*Synanthereae*), podrodziny rurkwiatowych (*tubuliflorae*), plemienia sadźcowatych (*eupatoriaceae*), sprowadzony przez nowszych botaników do jedyne go gatunku: podbiał pospolity (*T. Farfara L.*), dawniej zwanego końskim kopytem albo kwiatem; odznacza się koszyczkiem wleokwiatowym, w którym kwiaty środkowe nie liczne, męskie, są rurkowate; kwiatki ku okregowi kilkoma szeregami ułożone są żeńskie, języczkowate; jest to ziele trwałe, bezłodygowe, z liśćmi korzeniowemi wielkiemi, sercowatemi, za młodu ze spodu szorstkiemi, później włosistemi, jasno-zielonemi, na brzegach czerwona-wemi i kątowato ząbkowanemi. Bardzo pospolity na gruncie gliniastym wilgotnym. Jeszcze teraz, szczególnie od ludu, wszystkie części tej rośliny bywają używane w katarach płucnych i zewnętrznie na wrzody i rany.

Podborze, ob. *Daruwar*.

Podchorąży, w dawnym wojsku polskim za Rzeczypospolitej, był to namiestnik chorążego, który nosił chorągiew. W armii królestwa Polskiego, podchorąży był w stopniu podoficera. Do roku 1831 dwie szkoły podchorążych istniały w Warszawie: piechoty i jazdy, z których po złożeniu egzaminu podchorążowie przechodzili do pułków właściwych w stopniu podporuczników. Każdy podchorąży musiał znać musztrę i obroty kompanii, pułku, brygady i dywizyi.

K. Wł. W.

Podciąg. Słup przeznaczony do wzmocnienia belki, której ze spodu podeprzeć nie można, nazywa się podciągiem. Dla należytego wykonania podciągu, należy słup na to przeznaczony, mający dostateczne wymiary, końcem górnym połączyć stale z nieruchomą podstawą, którą daje np. punkt zejścia się dwóch krokwi, osadzonych w końcach danej belki, końcem zaś dolnym również stale połączyć z tą samą belką. W takim razie belka staje się dwa razy wytrzymałszą na ciśnienie nałożonego na nią ciężaru.

Podcęgacz, pas, poprąg, którym konia ściągają, przymocowywując siodło dla jeźdźca.

Podcín, ob. *Bartnictwo*.

Podczaszy (po łacinie: *podcellator*), miał obowiązek w czasie ceremonijalnych na dworze uroczystości podawać królowi napoje, wprzódy ich skosztowawszy. Podczaszych było dwóch, wielki koronny i wielki litewski, szli pomiędzy dygnitarzami po stolniku (ob.) a przed krajczym wielkim (ob.). Byli jeszcze inni podczaszowie i ci w Koronie liczyli się między stolnikami a podcęgkami, na Litwie między pisarzem grodzkim a cześnikiem. Wszystkich podczaszych mianował król. Urząd jeden płała się z drugim, cześnikostwo z podczaszostwem (ob. *Biblioteka warszawska* z r. 1860, tom III, 154). Lelewel wbrew temu pisze: (*Polska, dzieje i rzeczy jej*, IV, 51): „Podczaszy wyskoczył przed cześnika swego, dla dawnego subpincerny znalezione lepszą nazwę łacińską, *podcellator*, już 1496 r. (Raczyński; pag. 195). Z podkanclerzami i podcęgkami tego przypadku być nie mogło, bo oni byli towarzysze, soicii, służby nieustannie czynnej; inni zaś poddostojnicy zastępcami już dorywczo, już na wakansach. Lengnich (*Jus publ. Poloniae*, III, 10, § 3) mniema, że wprzód zwany podcześnik, później innym wcale mianem, podczaszym przezwany został. *Pincerna* a *podcellator*, są bez wątpienia inne wyrazy; ale podczaszy jest to samo co podcześnik, jak stolnik, podstoll (a nie podstolnik), zaś

cześniak podczaszy (a nie podcześniak), sędzia podsędek (a nie podsędzia).” — *Podczaszy ziemski* w Polsce, dawniej powstał niż wielki, pierwsza o nim wzmianka pod r. 318 w zatwierdzeniu przez szlachtę ugody między Przemysławem i Leszkiem kujawskim. Godności te trwały do ostatnich czasów istnienia Rzeczypospolitej jako tytuły; nie ma o nich co więcej powiedzieć. *C. B.*

Podczaszyński (Karol), professor budownictwa w uniwersytecie wileńskim. Urodził się w r. 1790 w Żyrmunach, z ojca Jana, budowniczego Radziwiłłów Żyrmuńskich. Nauki początkowe odbył w szkole powiatowej księży bazylijanów w Brześciu, wyższe w gimnazyjum krzemienieckiem do roku 1813 i w uniwersytecie wileńskim do r. 1814, po ukończeniu którego wysłany został kosztem uniwersytetu do Petersburga, dla wyłączonego kształcenia się w architekturze, a następnie za granicę. Po powrocie do kraju 1819 r., objął posadę profesora architektury w Wilnie, którą aż do czasu zamknięcia uniwersytetu z ochlubą i pożytkiem młodzieży zajmował. Obok tego miał sobie poruczone obowiązki architekta tejsze szkoły i dozór nad budowlami całego okręgu wileńskiego; w latach zaś 1825 i 26 był wizytatorem szkół tegoż okręgu. W r. 1833 uwolniony od obowiązków publicznych, trudnił się prywatnymi robotami budowniczymi, oraz gospodarstwem wiejskiem. Umarł w Wilnie 1860 r. Wydał z druku cenione ze swej treści i pięknym językiem napisane następujące dzieła: 1) *Początki architektury dla młodzi akademickiej* (Wilno, 1828—29; dwie części, in 4-to; część trzecia, tamże, 1857); praca wielkiej zalety, mianowicie zaś część ostatnia obejmująca najzupełniejsze objaśnienie prawideł kompozycji architektonicznej. 2) *Nomenklatura architektoniczna* (Warszawa, 1843, w 8-ce; wydań dwa, tamże, 1855, w 8-ce). — **Podczaszyński** (Paweł Bolesław), syn poprzedzającego, współczesny nauczyciel budownictwa w szkole sztuk pięknych w Warszawie, biegły archeolog. Urodził się w Wilnie 1824 r. Nauki pobierał pod przewodnictwem ojca i od tegoż w sztuce budowniczey kształcił się, słuchając niektórych przedmiotów w akademijach medyko-chirurgicznej i duchownej w Wilnie. W roku 1842 dla udoskonalenia się w budownictwie, udał się za granicę, gdzie po odbyciu kursu w najcelniejszych akademijach, przybył do Warszawy. Mianowany w r. 1846 nauczycielem w szkole sztuk pięknych, w której dotąd zostaje. Wydał z druku: 1) *Pamiętnik sztuk pięknych* tom I, część 1 i 2 (Warszawa, 1850—51). 2) *Przegląd historyczny starożytności krajowych* (tamże, 1857). — **Podczaszyński** (Michał), brat stryjeczny Karola, dziennikarz i wydawca. Urodził się w r. 1797 w Brześciu, z ojca Józefa, urzędnika komory celnej. Nauki początkowe odbył w szkole powiatowej ks. bazylijanów w Brześciu, wyższe w uniwersytecie wileńskim i warszawskim. W latach 1825—1826 był redaktorem *Dziennika warszawskiego*, w którym wiele artykułów jest jego pióra, pisał też do innych czasopismów, tłómaczył powieści i wydawał różne dzieła. Przed rokiem 1830 wyjechał do Francji, osiadł w Paryżu i tam trudniąc się także autorstwem i wydawnictwem, umarł w r. 1835. Osobno ogłosił drukiem: 1) *Historija bogów, półbogów i bohaterów czczonych od Rzymian i Greków*, przez T. Fr. Le Pitre, przekład z francuzkiego (Wilno, 1820; wydanie drugie, Warszawa, 1822, w 8-ce). 2) *Więzień w Newjork*, powieść z francuzkiego (Warszawa, 1824, w 12-ce). 3) *Fragments sur la littérature ancienne de Pologne* (Paryż, 1830). 4) *Pamiętnik emigracyi 1832 r.* (tamże, 1834, tomów 3), wydany wspólnie z Maurycem Mochnackim. Jego także staraniem wyszła w r. 1830 w Paryżu w jednym tomie wspólna edycja dzieł Ign. Krasickiego.

F. M. S.

Podczerewie, skóra brzuchowa u zwierząt ssących. *Volumina Legum* (IV, 356) wspominają: „futra hobrowe podczerewia.”

Podczos, potrawa składająca się z liści kapuścianych zielonych, siekanych, zasypanych kaszą, zaprawiona stoniną.

Poddaństwo, stosunek mieszkańca monarchii względem swojego monarchy. W rzeczachpospolitych obywatele nie nazywają się poddanymi, a nazwa ta zniesioną również została od rewolucyi Lipskiej 1830 r. we Francyi. Poddaństwo obowiązuje cudzoziemców tak samo jak krajowców, z wyłączeniem tylko posłów mocarstw zagranicznych.— Poddaństwem nazywa się także stosunek włościąg względem swoich dziedziców, skutkiem którego pierwsi albo wprost stanowią własność drugich, albo przynajmniej mają obowiązek odrabiania im pańszczyzny lub innych służebności. Początek poddaństwa sięga najodleglejszej przeszłości; pierwotni poddani zapewne byli jeńcami, którzy rozrodziwszy się, przeszli stopniowo ze stanu niewoli (ob.) do złejszego stosunku poddaństwa. Główny popęd do zniesienia poddaństwa w Europie dała rewolucya francuzka 1789 r.; pod koniec zeszłego wieku ustało ono niemal wszędzie w Niemczech, lubo dopiero r. 1832 w Wyższej Luzaoyi saskiej, a r. 1848 w Austrii. W cesarstwie Rossyjskiem, gdzie poddani byli jeszcze przywiązani do głoby i z nią razem mogli być przedawani, oraz w królestwie Polskiem, gdzie zachodził już tylko stosunek pańszczyzny, poddaństwo ostatecznie zniesioném zostało ukazami cesarskimi w 1862 r.

Poddasze. Przestrzeń nad piętrem najwyższém, pod przykryciem czyli dachem budynku, nazywa się poddaszem. Częstość jeźli dach ma dostateczną wysokość a części wiązania nie stają temu na przeszkodzie, urządza ją w tej przestrzeni mieszkania, zwane poddasznemi, które oprócz niedogodnego zwykle umieszczenia okien, przedstawiają tę jeszcze wadę, że jako mające ściany niedostatecznych dla lekkości wymiarów, bywają, zimową porą za zimne a latem gorące. Dawniej dla zyskania większej przestrzeni pod dachem, urządzały dachy zwane mansardowemi, z kądem mieszkania także zwano mansardami; teraz dachy podobne wyszły z użycia.

Poddęblice, miasteczko prywatne w gubernii Warszawskiej, powiecie Łęczyckim, nad rzeką Nerem, od stacyi pocztowej Góra Baldrzychowska $\frac{3}{4}$ mili a od miasta powiatowego 4 mile odległe; osada starożytna, niegdyś wieś z kościołem parafjalnym fundowanym w r. 1447, po upadku którego Zygmunt Grudziński, wojewoda rawski, dziedzic tej wsi, w r. 1610 postawił kościół murowany dotąd istniejący, z kaplicą i pięknymi wewnątrz ołtarzami. Zameczek tutejszy nie wielki, ale gustownie zbudowany i w dobrym dochowanym stanie, jest ciekawym pomnikiem budownictwa z końca XVI wieku. Wystawiony na piętro z dosyć ostrym dachem, niby zębami szczytami i wysoką osmiogranną wieżą, którą z głównem zamku zabudowaniem niejaki rodzaj galerii łączy. Wymurował go bezwątpienia tenże sam Grudziński, jeden z najczynniejszych rokoszanów, znany w dziejach wojny domowej pod Zebrzydowskim, zmarły w r. 1618. Budowla ta pod względem architektonicznego pomysłu nie mająca drugiej sobie podobnej w królestwie, jest w stanie mieszkalnym. Poddęblice już za czasów królestwa, po roku 1815 wyniesione na miasto, zaczęło się było szybko zaludniać fabrykantami, dziś jednakże napływ ten ustał. Własność Zakrzewskiego Napoleona, liczy teraz ogólnej ludności 2,109 głów, ma domów 165. Tkaczy bawełnianych 3, magistrat i jarmarków 8 do roku.

F. M. S.

Poddzierzawa, subarenda, podnajem, w dawnym prawie polskiem zowie

się umowa, między dzierżawcą, najemnikiem (czyli lokatorem), a trzecią osobą zachodząca, którą pierwszy wypuszczał rzecz całą lub w części w użytkowanie na czas cały lub krótszy jemu samemu służący, jeżeli ze strony dziedzica, zastrzeżenia co do poddzierżawy nie było. W takim przypadku, właściciel rzeczy nie był obowiązany trzymać się poddzierżawcy, jeżeli miał jakie pretensje, lecz samego wprost dzierżawcy, a ten podług okoliczności, brał regres do poddzierżawcy.

K. Wl. W.

Podestà (z łacińskiego: *potestas*, władza), tak we Włoszech nazywa się najwyższy urzędnik miejski, po naszymu burmistrz lub prezydent. W średniowiecznych rzeczachpospolitych włoskich podestà piastował częstokroć władzę najwyższą.

Podeszew. Powierzchnia spodnia nogi, którą się zwierzę ziemi dotyka, nazywa się podeszwą; u zwierząt włosami porosłych skóra na podeszwie bywa naga i stwardniała. U człowieka skóra w tém miejscu jest gruba.—Podeszwą nazywa się także spodnia część obóvia; skóry najlepsze przeznaczają się na podeszwy i stosownie wyprawiają (ob. *Garbarstwo*).

Podfilipie, wieś po obu brzegach rzeki Zbrucza, gniazdo rodziny Podfilipowskich, herbu Pilawa, z których część po stronie austryackiej, należy do obwodu Czortkowskiego w Galicyi, druga zaś do gubernii Podolskiej w cesarstwie rosyjskiem. Ze była niegdyś miasteczkiem, okazuje się z przywileju 1510 r. Zygmunta I, który wynagradzając wierne służby Jakóba Podfilipskiego, kasztelana kamienieckiego, nadaje prawo magdeburgskie miasteczku jego dziedzicznemu Podfilipie, o ile takowe nie należy do dóbr stołu królewskiego. Ciągnąc z wojskiem Jan Zamojski, hetman wielki koronny, na wyprawę wołoską 1600 r., połączył tu obozy swoje z obozem Stanisława Żółkiewskiego. Połowa tej włości należała jeszcze w r. 1794 do Podfilipskich, za rzeką zaś będąca miała innego właściciela. Teraz połowa będąca w Galicyi, jest dziedzictwem Ochockich i liczy ogólnej ludności 328 głów.

F. M. S.

Podgłeznik, w języku łowieckim, każdy z drapieżnych ptaków, co z gniazła wyleciawszy, da się na ziemi schwytać.

Podgórze, okolica części dawnego województwa Krakowskiego i ziemi Przemyskiej, pod górami Karpackimi.

Podgrub albo *Podrygawka*, sieć pod którą napędzają się kuropatwy, mająca między okami większemi, pomniejsze wolno wiszące.

Podhajce, miasto dawniej w województwie ruskiem, ziemi Halickiej, obecnie w Galicyi, obwodzie brzeżańskim, nad rzeczką Koropiec i wielkim stawem, w odległości 3 mil od Brzeżan położone. Dziedzicem tego miejsca w roku 1519 był Jakób Buczacki, biskup chełmski, wkrótce stało się własnością Wolskich. Zygmunt I pragnąc by miasto do lepszego mogło przyjść bytu, roku 1539 przeniósł mieszkańców z prawa polskiego i ruskiego na niemieckie. Około roku 1630 odziedziczywszy tę majątność Potoccy, pisać się poczęli na Podhajcach. Jan Kazimierz król wyprawivszy na Ukrainę hetmanów, dążył za nimi 1663 r. z oddziałem wojska i kilka dni tu się zatrzymał, oczekując na piesze oddziały. Na tychże błoniach roku 1667 stanął obozem Jan Sobieski, marszałek i hetman wielki Koronny we 12,000 rycerstwa; oblężony od 80,000 tatarów i 24,000 kozaków, przez dwa tygodnie dzielny dawał odpór natarciom nieprzyjaciela, a nawet wycieczki czyniąc, wstępne staczał boje. W tem dowiedziawszy się sultan Gierej Gałga, że przychylni Polsce Kozacy wkroczyli do Krymu, zawarł 16 Października pokój pod warunkami: odtąd Tatarzy nie będą najeżdzać krajów Rzeczypospolitej; wspólnych z nią mieć będą

przyjaciół i nieprzyjaciół; jeńców uwolnił i zwykłą w kozuchach daninę odbiorą (danina ta, dopiero artykułem V traktatu Karłowickiego 1699 r. zniesiona została). Następnie Piotr Doroszenko (ob.) zawarł 19 Października ugodę, zastrzegając: zupełne przebaczenie buntu kozakom, przywrócenie ich do łaski królewskiej, pozostawienie wszystkiego w dawniejszym stanie i t. d. Ibrahim Basza obległ miasto 1675 r., które gdy mu się poddało, spustoszył, uprowadzając w więzach mieszkańców, załogę i jej dowódcę Makowieckiego. Dallerac, dworzanin Jana III, taki daje opis miasta; dawniej jedno ze znakomitszych na Rusi, jak to poświadczają zwaliska murów, bruki, bramy okryte napisami, kamienie z ozdobami architektonicznymi, pięć murowanych świątyń, zamek starożytnej budowy, mający potężne baszty i wysokie tarassy, otoczony wałem. Ludność miasta składają żydzi, wołosi, ormianie i krajowcy. Felix Potocki, wojewoda krakowski, hetman polny koronny, ściągany od 40,000 Tatarów, oparł się o mury tutejszego zamku 1698 r.; z wielką natarczywością uderzyli niewierni 9 Września, lecz po 4 godzinnym boju, utraciwszy wiele ludzi, uszli pałac przedmieścia a nawet i znaczną swą zdobycz, którą uprowadzić nie byli w stanie. W połowie XVIII wieku dobra te nabyli Bielscy, a od nich Kasper Rogaliński, wojewoda inflancki, około 1782 r. Małe to miasteczko z 3,500 mieszkańców, ozdobione jest pałacem i kościołem farnym, w którym spoczywa dzielny wojownik i obrońca ojczyzny Stanisław Rewera Potocki (ob.), wojewoda Krakowski, hetman W. Koronny. C. B.

Podhajczyki, wieś w Galicyi, obwodzie Tarnopolskim, mila od Trembowli (ob.), ma stada pięknych koni. W dziejach wojennych jest ta włość pamiętna ścięciem przez Wołochów r. 1508 zabranych z Trembowli jeńców, których mnogość świadczy dotąd usypana na ich zwłokach mogiła.

Podhale, *Podhalarie*, ob. *Górale*.

Podhetmani, namiestnik hetmana. Paprocki pisze w Herbach Rycerskich: „Był więcej trzydziestu lat już rotmistrzem, już pułkownikiem, już podhetmanem, już też hetmanem.” K. Wł. W.

Podhorce, rzeka w Galicyi wpadająca do Dniestru (ob.) *Zbrucz*.

Podhorce, dawniej w województwie ruskim, ziemi Lwowskiej, obecnie w Galicyi, obwodzie Złoczowskim, o milę na wschód od Oleska położona wieś. Niegdyś na tem miejscu istnieć miało miasto Pleśniko czyli Pleśnicko, r. 1240 do szczętu zburzone przez Tatarów. Włość ta leży u podnóża góry wraz z zamkiem przez Koniecpolskich wystawionym. Z tych Stanisław kasztelan Krakowski, widząc się w podeszłym wieku i bezdzietnym, uczynił 1682 r. urzędowy zapis zamku ze wsiami Podhorce i Zahorce królewicowi Jakóbowi Sobieskiemu. Następnie majątność ta stała się własnością Rzewuskich. Dziś w pysznym pałacu, dawniej warownym, przechowuje się kilkadziesiąt obrazów arcydzieł malarstwa, zbiór starożytnych ryzsztunków, piękny księgozbiór, a między wielu starożytnościami i wielki marmurowy stół, na którym się odbył chrzest Jana Sobieskiego. Zamek co do obszerności, jako też i swego kształtu, najokazalszym jest zabytkiem pomieszczeń możnowładców polskich. Na małą stopę podług modelu ś. Piotra w Rzymie zbudowany kościółek, mógłby za ozdobę każdego wielkiego miasta służyć. Z kopuły tegoż lub z balkonu pałacowego, roztacza się ku stronie północnej najokazalszy krajobraz. W pobliskim lesie przy trakcie do Złoczowa znajduje się na górze roku 1186 od Heleny ks. kijowskiej, matki Leszka Białego, założony klasztor księży bazylijanów, w którym przechowuje się mszał, oprawny w gruby biały pergamin, wykładany srebrną blachą, w którym napisano: Jan III krol Pol-

ski, Europy słońce, księżycą ottomańskiego zaciemnienie, piorun wschodnich krajów, urodził się w zamku Olesku (ob.) 1624 r. dnia 2 Czerwca, w wigilię ś. Trójcy (mylnie) *Wanda* tygodnik warszawski 1823 r. C. B.

Podhorodce, wieś w Galicyi, obwodzie Stryjskim, 4 mile od Lubieńca z pięknym pałacem i obszernym zwierzyńcem krajowych zwierząt.

Podhoroszczyzna, w dawnej Polsce podatek, który na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, opłacał włościjanin, kiedy nie odbywał drogi, którą był rocznie obowiązany dla dworu odprawiać. Ostrowski pisze: „podroże które chłopci dla pana czynić muszą w województwach Ruskich, *podhoroszczyzny* zowią.” (Pr. Cyw.). K. Wł. W.

Podiebrad (Jerzy), król czeski (r. 1458—1471), syn Hernta Kunstat i Podiebrad, pana bogatego i poważanego w stronnictwie Hussytów, urodził się r. 1420. Od pierwszej młodości z zapalem wziął stronę ruchu hussytów: wszelako przez krótki czas panowania cesarza Zygmunta, on i dwór jego zawsze się trzynali części umiarkowanej tego stronnictwa. Kiedy po śmierci Zygmunta, panowie katolicy sprzymierzeni z miastami, występowali r. 1438 przeciw elekcyi na cesarza Niemiec Alberta V austriackiego, Podiebrad przylączył się w Tabor do utrakwistów, i ogłosił królem czeskim Kazimierza Polskiego. Albert zaraz im wypowiedział wojnę i przywiódł wkrótce do takiej ostateczności, że musieli schronić się do twierdzy Tabor, będącej pod rozkazami Lipy. Śmiałym zamachem przeciw oblegającym, Podiebrad uwolnił naczelników utrakwistów, od nieodzownego nieszczęścia. Zmuszał do zaniechania oblężenia Taboru, i Albert zniewolony był wtedy schronić się do Pragi. Podiebrad nabrał wtedy wielkiej powagi pomiędzy utrakwistami i po Lipio, został najznakomitszą osobą w tém stronnictwie. Gdy po śmierci Alberta (r. 1439), Lipa objął regencyję w imieniu małoletniego króla Władysława, Podiebrad został kapitanem okręgowym cyrkułu Königgratz, gdzie panowali utrakwiści; a po zgonie Lipy (r. 1444), mianowany był namiestnikiem generalnym królestwa. Wtedy przypuścił zupełnie stronnictwo utrakwistów do ważnych planów, opanował zniemacka w nocy stolicę (1449 r.), wygnał ztąd wszystkich baronów i urzędników katolików, i wziął nawet w niewolę Meinhardta von Neuhaus, który był mu przydany jako towarzysz w regencyi. Wojna ztąd wynikła między nim a Ulrychem von Neuhaus zakończyła się roku 1451 uwolnieniem Meinharda. W r. 1450 był uznany w całym kraju jako namiestnik królestwa, i zachował ten tytuł wówczas nawet, kiedy Władysław, wyzwolony siłą z rąk cesarza Fryderyka, sam objął stér rządu. Ale Władysław umarł z zarazy (1457 r.), a wtedy stany ogłosiły jednomyślnie Podiebrada, królem czeskim (7 Maja 1458 r.). Od tego czasu mógł on rozwinąć całą głębokość swego genjuszu. Niedługo potem był uznany przez cesarza Fryderyka i przez elektorów Niemieckich. Objąwszy spokojnie tron, poświęcił wszystkie swe starania pomysłności państwa. Nasamprzód wziął się do naprawy spodłonej monety; urządził potem kościoły i szkoły; starał się polubownie ukończyć zatargi religijne. Na powtarzane skargi katolików, wygnał z królestwa r. 1461 taborytów, pikardów i inne sekty, i sam nawet prosił papieża o zatwierdzenie kompaktów. Ale papież odmówił i bullą wydaną w Grudniu r. 1463 ogłosił Podiebrada za przekonanego o herezycę. Nadaremno wszyscy sąsiedni Czechom przedstawiali do dworu rzymskiego prosząc o większe w tej mierze umiarkowanie; za całą odpowiedź Pijus II rzucił kłatwę na Podiebrada. Zaraz mściwy legat stolicy apostolskiej w Czechach, Rudolf, powołał wszystkich katolików do buntu. Nadaremno Podiebrad chwy-

tał się wszelkich środków pojednawczych. Wojsko krzyżowników niemieckich wkroczyło do Czech, r. 1466; ale było zniesione w bitwie pod Riesenbergien. Papież rzucił nową klątwę na Podiebrada, i skonił Matyasza, króla węgierskiego, do najechania Morawii. Podiebrad protestował odwołując się do soboru powszechnego. Powołując do siebie bohaterów Taboru, których niedawno zmusił do ucieczki za granicę, wkrótce odniósł przewagę nad buntownikami. Pobił wojsko krzyżowników szląskich pod Müsterberg i Frankenstein; a niemiec- kich, pod Neuern; a gdy cesarz Fryderyk go zdradził, zmusił jeszcze nieprzy- jaciół do udzielania mu korzystnego rozejmu. W następującym roku, syn jego Wiktoryn wkroczył do Austrii, i niszczył ją ogniem i mieczem. Wę- grzy, co wtargnęli do Czech, przyciśnięci pod Willemowém, musieli przyjąć rozejm. Pomimo szlachetności, okazanej przez Podiebrada, król Matyjasz zdradził go w roku następującym, i koronował się w Ołomuńcu, jako król czeski i margrabia Morawii. Podiebrad zwołał sejm do Pragi i wniósł na na- stępce po sobie dziedzica korony polskiej, jego zaś synowie odziedziczyć mieli tylko posiadłości własnego domu. Zgromadzenie narodowe, z zalem, ale na usilne nalegania króla, przyjęło ten wniosek. Polska zaraz się oświadczy- ła za Podiebradem, i cesarz Fryderyk też samo uczynił. Poddani katolicy z nim się pojednali; nietrudno było i Węgrów zmusić do pokoju. Ale w kil- ka miesięcy później, dnia 22 Marca 1451 r., śmierć zabrała Podiebrada. Sy- nowie jego, Wiktoryn i Henryk von Münsterberg, wrócili do stanu zwykłej szlachty czeskiej, ale niemale okazali usługi ojczyźnie, w czasach burzliwych, jakie nastąpiły później.

L. R.

Podjastrzębi, pies myśliwski, który staje do ptaków, kiedy się poluje z jastrzębiem: zdatny zaś do łowów z sokółem, *pod sokoli*.

Podjazd, oddział jazdy, przeznaczony do wysledzenia ukrytego nieprzy- jaciela, lub też ażeby wymiarkować jego zamysły. Na podjazd wybierano zwykle w wojsku polskiem ochotników na dzielnych koniach, którymi dowo- dził oficer doświadczony.

K. W. J. W.

Podjezdek, koń wiejskiego chowu, używany pod siodło, dla czeladzi i dworskich. Przysłowie XVI wieku mówi: „Złociste siodło z podjezdka nie uczyni bieguna.”

Podkamień, miasto dawniej w województwie ruskiem, Ziemi Lwowskiej, obecnie w Galicyi, obwodzie brzeżańskim, nad rzeką Świerzem położone. Zygmunt I przywilejem 1515 r. pozwolił Fryderykowi Herburtowi, który wów- czas świeżo murowany zamek wystawił *Podkamjencze* zwanym, założyć miasto podobnież zwąc się mające. Osiadających mieszkańców obdarzył ten król prawem niemieckiem, uchylając przeciwne temuż prawa i zwyczaje ziem- skie polskie i ruskie; nadał 2 w roku jarmarki i jeden targ na tydzień. Póź- niejszemi czasy, stare zameczysko przeistoczono zostało na pałac, którego wła- ściicielem był około 1788 roku Dymitr książę Jabłonowski, starosta Ko- welski. Piękny ogród ozdabia miasto, które w roku 1849 liczyło ogółem 1,130 mieszkańców.

Podkamień, właściwie *Podkamienie*, dawniej w województwie wołyń- skiem powiecie Krzemienieckim, obecnie w Galicyi, obwodzie Złoczowskim, blisko źródła Ikwy, 2 mile od Brodów położone miasteczko. Dominikanie śród gęstwiny lasu na wysokiej skale wzniesli z drzewa świątynię Bogarodzicy i mie- szkanie zakonne, co ogniem i mieczem zniszczyli Tatarzy 1240 r. Zbudowano następnie z drzewa kaplicę, w której odprawiali nabożeństwo pielgrzymujący do- minikanie, aż dopiero Piotr Cebrowski wystawił na górze *s. Rożanica* kościół,

dokąd r. 1464 nastąpiło uroczyste wprowadzenie zakonu. Miejsce to zwane jest po łacinie: *conventus Succaminensis, Sublapidensis, Saxipolis*. Za panowania Zygmunta I Podkamień należał do dóbr królewskich; później stał się własnością Cetnerów, z których Alexander, chorąży podolski, zwalnwszy dawny drewniany kościół dominikanów, począł wraz z żoną Anną Zamojską, kasztelaną lwowską, murować świątynię około 1640 r. Obwiedziono następnie klasztor potężnym murem i basztami, które opatrzone działami, kilkakrotnie wprawdzie odparły napady Tatarów, lecz przyległego miasta ocalić nie zdołały. Piękny i bogaty kościół zdobi łaskami stynący i licznie nawiedzany wizerunek Bogarodzicy. Widok z galerii onego jest zachwycający, dosięga albowiem, do Poczajowa, Kamieńca Podolskiego i Lwowa. Tuż przy klasztorze znajdująca się bryła całkowitego kamienia, która z skalistego gruntu wysoko stercząc, w dole położonemu miasteczku nazwę *Pod-kamień* dała.

Podkamleńna, (inaczej Środkowa) *Tunguzka*, rzeka w Syberyi, początek bierze w gubernii Irkuckiej; przebiegłszy następnie około 114 mil, wpada do rzeki Jeniseja, z prawej strony.

J. Sa...

Podkanclerzy koronny i litewski. Podkanclerzy był z początku, jak to samo nazwisko pokazuje, zastępcą kanclerza, a zatem w księztwie większem jak krakowskie, dla którego jeden kanclerz nie mógł wystarczyć. Ziąd też i najdawniejszego podkanclerzego doczytaliśmy się pod r. 1189 w Krakowie, za Kazimierza Sprawiedliwego. Później jak kilka księztw łączyło się w jedno jeszcze większe, najprzód w krakowskie, a potem osobno w królestwo Polskie podniesione przez króla Przemysława w dawnej ziemi Polan; kanclerze księztw przechodzili w podkanclerzych względem Krakowa lub Polski. Zawsze trzeba pamiętać, że w pierwszej chwili takiego połączenia się drobniejszego państwa z większem, każde z nich zachowywało czas jakiś swoją odrębność; niższe względem wyższego, dostojniejszego, zachowywało niezawisłość. Potem już w dobie drugiej księztwa wiązały się rzeczywistą uniją w jedną całość polityczną. Otóż za tych dawniejszych czasów osobistej unii, kanclerz np. sieradzki był kanclerzem dla swojego księztwa, ale względem kanclerza dostojniejszego państwa, z którym Sieradzkie wiązało się tylko uniją osobistą, to jest względem Korony polskiej, był podkanclerzym. W tej drugiej dobie powstawały kanclerstwa ziemskie czyli podkanclerstwa koronnego urzędu (ob. *Encyk. Powsz.* XIII, 874—878): właściwy podkanclerzy utrzymał się tylko w krakowskiem księztwie, jako pomocnik kanclerza. Byli też i podkanclerzowie na Mazowszu, albo jako zastępcy kanclerza księztw większych, albo w znaczeniu podrzędnem, jako kanclerze państw drobniejszych związanych już w jedną całość z większem jakim księztwem. Właściwie zatem jednych krakowskich podkanclerzych liczyć można jako ministrów mniejszej pieczęci, podobnych do tych, jakich miała później Korona i Litwa; ich tytuł i godność zawsze też sama, kiedy innych względna; oni tylko, krakowscy, byli ciągle podkanclerzami, to jest zastępcami kanclerza, kiedy tamci inni byli w istocie kanclerzami księztw niegdyś udzielnych, później w jedno spojonych państwo. Krakowskich też jedynie podkanclerzych cały szereg porządnym, chronologicznym, ukazującym nam dyplomata, zaczawszy od roku 1189 aż do czasów zjednoczenia się ziem wszystkich w Koronę polską. W dziejach urzędu i druga uderza okoliczność. Urzędy zastępcze, które dla tego były pod kierunkiem wyższych, wygórowały później. Tak podkomorzowie wzięli pierwszeństwo komorzym, podskarbiowie skarbnikom i t. d., ale podkanclerze zawsze na podrzędnem zatrzymali się względem kanclerzy stanowisku. Urząd podkanclerski

świetnie dopiero występuje w dziejach w epoce, w której kanclerstwa ziemskie, to jest podkanclerstwa względem głównego urzędu pieczęci ustawały po dawniejszych księstwach. Wskazaliśmy już, że ta epoka wyrabiania się jednności narodowej, piękna doba zacności i siły, była za Władysława Łokietka, za Kazimierza Wielkiego. (Tamże XIII, 878). Podkanclerzy króla wtedy jest rzeczywistym, potężnym, wiele mogącym ministrem, kolegą starszego kanclerza. Takim jest sławny Janko z Czarnkowa 1363—70 r. Urząd jego wtedy jest pierwszą dostojnością po biskupie krakowskim (Theiner, *Vet. mon. Pol. et Lith.* I, str. 622). Nie ubliżało to nic kanclerzowi, który również dostojnością jest znakomity, znakomitszy nawet od podkanclerzego. Podkanclerzy musiał być jeszcze wtedy w pewnych stosunkach zależności od kanclerza, co widać ztąd, że Zaklika, proboszcz sandomierski, jest w r. 1387 tylko podstawionym kanclerzem, zastępcą stałego, *aulae nostrae cancellarius substitutus* (Athenaeum Kraszewskiego I, str. 6, 1850). Raz wprowadzie go tak spotykamy nazwanego urzędowo, na przywileju króla Jagielly, dla kościoła w Obolcu na Litwie, ale z uwagi, że Świętosław, kustosz krakowski, doktor dekretów, przywilej ten układał i jest wymieniony przed Zakliką, który przywilej pisał, skłonni byłibyśmy uważać Świętosława za kanclerza rzeczywistego, a Zaklikę za kanclerza zastępcę, substytutą, czyli podkanclerzego. Następnie zaraz posuwa się Zaklika na kanclerza rzeczywistego i jest nim wciąż do r. 1401. Pogodzi się w podobny sposób wątpliwość nasza (*Enc. powsz.* XIII, 887), kiedyśmy znajdowali dwóch razem kanclerzy Zaklikę i Mikołaja z Kurowa w dobie od 1399—1401. Kanclerz mógł mieć czas jakiś i substytutą i podkanclerzego, który go obadwaj zastępowali i w hierarchicznych względem niego zostawali stosunkach. Ślad jednakże dwóch osobnych kancelaryj koronnych już z owego czasu mamy widoczny. O Janku z Czarnkowa albowiem już pewny przywilej mówi pod r. 1370, że miał pod sobą pisarzów, scribeas (*Cod. dipl.* Rzyszcz. I, str. 236). Król Alexander Jagiellończyk, prawodawca urzędu, pierwszy tę zależność obalił i postanowił, że godność kanclerska i podkanclerska mają być nadal równe sobie dla tego, że obadwaj ministrowie jednakoway pełnią obowiązek (*Vol. Leg.* I, 296). Król tu niezawodnie dogodził ambicyi ministrów, bo przez takie rozporządzenie na żaden sposób nie uprosił machiny rządowej. Rozdwojenie urzędu na dobre wyjść nie mogło nigdy, a tém bardziej kiedy spodziewać się można było emulacyi z sobą dwóch ministrów, zarówno szafarzy łask i sprawiedliwości, zarówno stróżów prawa trzymających pieczęci, bez których żaden rozkaz królewski i przywilej nie miał znaczenia. Wypadki późniejsze aż nadto prawdę rzeczywistą wykazały. Obudwóch ministrów pieczęci różniła teraz rzeczywiscie jedna tylko pieczęć, kanclerz miał większą, podkanclerzy mniejszą, ale obadwaj jedną władzę; wpływ zaś jaki wywierali na sprawy kraju, od osobistości więcej zależał. Pieczętarze powinni się byli z sobą znosić i jeden drugiemu dawać wiadomości o aktach, jakie pieczętowali; gdy potem emulacyja różnić ich zaczęła, zdarzało się, że jeden pieczętował przywileje treści zupełnie przeciwnej jak drugi, bo król nie mógł pamiętać wszystkiego co kazał, a pieczętarze o sobie nic nie wiedzieli. Tak np. jeden pieczętował nominacyją na urząd jaki jednemu, drugi innemu. Później i emulacyja niekoniecznie tu była winną, ale prosty nierząd krajowy, niestaranność, opuszczenie się w urzędzie. Przestrzegało się chętnie władzy i korzyści, ale nie zawsze dobra powszechnego i prawa. Jednakże od samego kanclerza wiele zależało, utrzymać porządek i ład a nawet, że tak

się wyrazimy, pewną karność hierarchiczną. Zamojski kanclerz, chociaż do-
brze już przed nim usamowolnieni byli podkanclerze i samodzielnie występowa-
wali, trzymał ich prawie w zależności od siebie za króla Stefana, tuż za króla
Zygmunta III i chciał mieć zawsze kolegów, których sam wybierał. Tutaj
znowu sprzeciwiała się polityce kanclerza дума królewska pełna godności
i Zamojski czasami dostawał za kolegów osobistych swolch nieprzyjaciół.
Byłaby to rzecz więcej dla niego obojętna, gdyby nie to, że przyzwyczaił pod-
kanclerzy Borukowskiego, Baranowskiego i Tylickiego do, nie powiemy po-
stuszeństwa, bo to byłoby za wiele, ale do powodowania się radami jego
i światłem. Zaden też kanclerz potem nie pokazał takiej powagi jak Zamojski.
Obowiązki podkanclerzy też same były co kanclerzy. Zwykle też się
zdarzało że podkanclerzy szedł na ministra większej pieczęci. W Litwie póź-
no nastali podkanclerze i już przez naśladownictwo Korony w czasach unii
lubelskiej. Wprawdzie źródła podają już kniazia Borysa podkanclerzym w ro-
ku 1438, u Świdrygielly (*Akty Zap. Ross.* I, 49), ale przykład ten nie
znaczy i wypadek jest oderwany, jedyny, do tego Świdrygiello nie był już
wtedy wielkim księciem Litwy, podkanclerzy jego był zupełnie prywatną oso-
bą. W Litwie nawet nie potrzeba było długo podkanclerzych, kanclerz jeden
wystarczał, bo miał na zawołanie liczne grono pisarzy. Dopiero przez naśla-
dowanie Korony, jak powiadamy, kiedy Litwa coraz więcej osiągała życiem
polskiem i przyjmowała formy koronne, dopiero wtedy, obok kanclerza, który
był o lat sto przeszło dawniejszy, stanął podkanclerzy. Pierwszym takim
podkanclerzym litewskim znamy Ostafieja Wołłowicza, ale daty wcześniejszej
na której znajdujemy go przy pieczęci, nie doczytaliśmy się dotąd, jak Lipiec
1568 roku. Było to więc przed samym sejmem unii. To późne nastanie
podkanclerstwa w Litwie, było powodem, że wszystkie ustawy względem te-
go urzędu koronne, na Litwie nie miały znaczenia. Prawo np: koronne chcia-
ło żeby szła alternata pieczęci pomiędzy duchownymi a świeckimi, i w Ko-
ronie przez wiek XVI prawo to zachowywało się, weszło w zwyczaj narodo-
wy, w krew; na Litwie przeciwnie, sami świeccy wyłącznie byli kanclerzami
i podkanclerzami. Rzadkim wyjątkiem zdarzyło się, że Eustachy Wołłowicz
i Marcin Tryzna podkanclerzowie byli kapłanami, ale Wołłowicz prze-
siadł się zaraz na biskupstwo wileńskie, Tryzna z referendarza litewskiego
już koadyutor biskup wileński na pieczęć postąpił, i piastując ją zakończył
życie (r. 1643). Trzeci raz miał nastąpić taki wypadek r. 1681, lecz Litwini
zawczasu protestowali. W Koronie z początku z duchownych sami prałaci
bywali podkanclerzami, najczęściej krakowska kapituła, rzadziej gnieźnieńska
dostarczały kandydatów, ale już Kazimierz Jagiellonczyk nominował bisku-
pów i to wysokich stolic, jak kujawskiej. Potem to ustało i nawet prawo sta-
nęło, że nietylko podkanclerzami ale kanclerzami nie mogą być biskupi star-
szych, dostojniejszych stolic. Dostawała się więc pieczęć mniejsza biskupom
uboższym, przemyskiemu i chełmskiemu pospolicie, lubo bywały wypadki, że
płocki i krakowski nawet, Chojeński i Tomicki biskupi, piastowali tę mniejszą
pieczęć. Na Samuela Maciejowskiego ostro narzekala szlachta, że podkan-
clerstwo razem trzymał z biskupstwem krakowskiem. Później podkanclerze
na wyższe wstępując kanclerstwo, składać musieli pieczęć. Najwięcej bisku-
pów przemyskich było podkanclerzami, bo 15-stu; chełmskich było 6, chełm-
skich 5, łuckich i warmińskich po 3-ch. Przemyskich było tak wielu z tego
powodu, że biskupstwo to leżało w krajach koronnych jak chełmskie. Bywali
więc podkanclerzami biskupi jeszcze za starych kazimierzowskich, alexan-

drowskich i zygmuntofskich czasów, ale z krajów pomorskich i wołyńskich ministrami pieczęci mogli być dopiero w Koronie po czasach unii lubelskiej; przedtém pomorscy byli senatorami więcej Prus królewskich, wołyńscy zaś na Łucku senatorami Litwy. Zdarzyły się i w XVIII wieku przykłady, że podkanclerzym w Koronie był albo wysoki biskup (krakowski Jan Lipski), albo prosty prałat (Młodziejowski, Hugo Kollataj). Co się zaś świeccich podkanclerzy tyczy, ci nastali dopiero prawnie od czasów Zygmunta Starego; jeżeli dawniej który się zdarzył, był to prawie wyjątek. Na pieczęć mniejszą szli w Koronie kasztelan chełmski, radomski, nawet sandomirski, czasami zaś prości starostowie, jak krakowski Jan Ocieski, jak belski Zamojski. Przy pieczęci zachowywali krzesło i starostwo. Później prawo na to nie pozwalało i Stanisław Miński musiał porzucić województwo Łęczyckie dla małej pieczęci, Leszczyńscy Wacław kaliskie, Jan poznańskie, Tomasz Zamojski kijowskie, Borch inflanckie. Inni podkanclerzowie szli z dygnitarzy koronnych, z referendarzów, lub ze starostów grodowych. W Litwie toż samo; niegdys pieczęć mniejsza tam chodziła z takimi krzesłami jak kasztelania trocka, ale od czasu kiedy krzesła nie mógł posiadać podkanclerzy, dla znakomitego urzędu obywatele litowscy porzucali wysokie senatorstwa, jak Michał Radziwiłł pierwsze krzesło w Litwie, województwo Wileńskie, Fryderyk Michał Czartoryski Kasztelaniję, Michał Sapieha województwo Podlaskie i t. d. Również z podkanclerstwa, jeżeli nie dostawał minister pieczęci wielkiej, postępował na krzesła najdosłojniejsze. Bywała tak zamiana ciągła władzy na wysokie stanowisko w senacie i nawzajem wysokiego stanowiska na władzę. Tomicki, Krasiński, że podkanclerzami byli, zostali biskupami krakowskimi, później toż samo było z Lipskim: Radziejowski, Przerębski i Olszowski postąpili na prymasostwo. Nie wiele było wypadków, że podkanclerzy ustąpił z urzędu; za wyrokiem Hieronim Radziejowski, dobrowolnie za panowania Targowicy Kollataj. Podkanclerze tak samo jak i starsi ich kolledzy odbierali i składali pieczęć uroczyscie na sejmie. Kiedy postępowali na pieczęć większą, odbywać musieli aż dwa obrzędy, najprzód oddawali jedną, a potem odbierali drugą. Czasem trzymali je dłużej nad prawo, jeżeli nie było sejmii, to jest sposobności oddania. Tak Lipski mianowany biskupem krakowskim przed samem bezkrólewiiem 1733, w trzy lata dopiero, za przywołaniem marszałka składał pieczęć. Kanclerz ogłaszał nominacyję podkanclerzego i nawzajem podkanclerzy kanclerza, jeżeli sam wyżej nie postępował, w każdym innym razie oznajmienia tego publicznego na sejmie dopełniał marszałek który z obecnych, starszy oczywiście przed młodszym. Marszałek czytał też równie i rotę przysięgi. Koronni ogłaszali wtedy litewskich, litowscy koronnych, jeżeli inaczej być nie mogło, bo zawsze z zasady pilnowano się praw prowincyi i pospolicie litowscy litewskim, koronni koronnym służyli. Czasami dzielili się przy takiej sposobności zajęciem ministrowie. Tak w r. 1716 w nieobecności podkanclerzego litewskiego kanclerzem księcia Michała Wiśniowieckiego ogłaszał marszałek wielki litewski, a kanclerz koronny odczytywał mu przysięgę. Za króla Stefana izba poselska układała podziękowania królowi za mianowanie podkanclerzem Jana Zamojskiego (Heidenstein u Wolffa I, 240). Był to jedyny w naszych dziejach wypadek świadczący, jak wielkie podówczas łaski miał u szlachty Jan Zamojski. Kiedy Radziejowski podkanclerstwo składał dla prymasostwa, dopominał się podziękowania za piastowany urząd i o to wielkie spory były na sejmie, aż wreszcie król mu podziękował od siebie. Bywały w nadzwyczajnych zdarzeniach i wyjątki od tego przepisu, który nakazywał

podkanclerzych zarówno jak i kanclerzy nominować na sejmie. Częściej to wprawdzie zdarzało się z kanclerzami; wszelako w r. 1677 i podkanclerzy koronny, a w r. 1710 litewski, mianowani byli nie na sejmie, a na wolnej radzie. W ostatnim przypadku jednak, król nominację księcia Kazimierza Czartoryskiego oznajmił na sejmie r. 1712, zaraz następującym po nominacji. Rzadki też wypadek szlachetności zdarzył się r. 1702. Jan Szembek ulubieniec królewski, mógł prosto ze starosty grudziązkiego zostać kanclerzem tem bardziej, że wakans był po biskupie. Ale ustąpił dobrowolnie pierwszeństwo starszemu od siebie zasługami i latami Załuskiemu biskupowi warmińskiemu, sam na małej pieczęci pozostał. Poselstwo r. 1669 zagranicę Jędrzeja Olszowskiego podkanclerzego po arcyksiężniczkę Eleonorę dla króla Michała obudziło nowe pytanie prawno, czy mogą pieczętarze wyjeżdżać na poselstwa? Zła wiara tylko, ażeby królowi zatruć same pierwiastki panowania, podsuwała te zarzuty i groźby. Mówiono, że minister pieczęci jeździć nie może, bo dałby się nie jeden uwieść do przyjęcia i zapieczętowania aktów szkodliwych dla Rzeczypospolitej. A że to już było w dobie coraz więcej rozwijającego się bezrządu, kiedy upadało uczucie obywatelskie, rozwijały się takie chorobliwe obawy. Praktyka nieraz przeciw temu świadczyła. Boć i koronni i litewscy pieczętarze nieraz odbywali poselstwa zagraniczne za Zygmunтів. Za ostatniego panowania to również było osobliwością w dziejach urzędu, że na sejmie koronacyjnym r. 1764, król sam ogłaszał dwóch podkanclerzych i kanclerza i każdemu osobno oddawał pieczęć, chociaż przytomni byli marszałkowie i kanclerz litewski. Gdy wbrew zwyczajowi świecki po świeckim a duchowny po duchownym był mianowany, wtedy ministrem pieczęci, biskup krakowski Sołtyk, że wychodziło to na nie korzyść duchownych, protestował, ażeby na przyszłość zachowywano kolej. Raz zdarzył się wypadek, że podkanclerzemu księdzu Padniewskiemu skradziono pieczęć. „Chłop prosty, ale dawny złodziej,” opowiada Górnicki, dopuścił się mimowolnie tej zbrodni. Skusił jego chciwość łańcuch, u którego „w złoto głowowym mieszku” wisiała pieczęć. Upatrzywszy chwilę, w której nikogo na pokojach nie było, wziął wszystko. Pieczęci krasć nie chciał, tylko łańcuch i kosztowny mieszek. Gdy w kilka godzin kradzież spostrzeżono, podejrzenie padło na różnych ludzi, których Padniewski osobiście nie znał, a których mu jako świeżo mianowanemu do pieczęci przeszły podkanclerzy ksiądz Przerębaki polecił. Był „w wielkim frasunku” Padniewski, bo z pieczęcią upadała jego władza, może drugiego sejmku czekaćby wypadło na odebranie innej pieczęci. Osobno obawa przerażała, żeby złodziej lub złodzieje, jeżeli za zmwą to było, nie pofatsozowali jakich aktów publicznych i w podobnem przypuszczeniu obawa ta była sprawiedliwa, bo nacóżby krasć pieczęć? Padniewski rozesłał po wszystkich miasteczkach do złotników i do żydów ostrzeżenie. Górnicki uspakajał go: „nie frasuj się waszmość, mówił, nałóż jedno waszmość z komornemi, da król inszą pieczęć zrobić; nie te trochę srebra waszmości dano, ale urząd którego nikt waszmości wziąć nie może.” Padniewski jednak wielce się frasował, bo „podkomorzy Trzebuehowski nie bardzo był łaskaw” na niego, a kłaniać się nie chciał; król był pod wpływem pewnej strony, która rozkazywała pieczętować to co sama postanowiła: „mnie tu za pisarza mieć chcą,” odpowiadał Padniewski. Górnicki objaśniał Padniewskiego, że w łasce większej od Trzebuehowskiego Dulski i przyprowadził go zaraz do podkanclerzego. Skarżył się przed nim Padniewski, że kradzież pieczęci nastąpiła za sprawą jego osobistych nieprzyjaciół, którzy w podobny sposób chcieli

odebrać mu urząd, przez króla nadany. Dulski poszedł do króla i po rozmowie swojej z nim, opowiadał rzecz podkanclerzemu, żeby dobrej był myśli, król zaraz każe robić nową pieczęć, a jak gotowa będzie, zaraz ją odda. Rzeczywiście król kazał nową zrobić pieczęć i Padniewskiemu ją oddał. Złodziej zaś wydał się później ze swoją kradzieżą w Bochni, bo pewną sztukę łańcucha chciał sprzedać żydowi; żyd ostrożny dał znać Podzupkowi Krzykowskiemu, który przypadłszy ze służbą złodzieja pojął i odesłał go królowi. Winny przyznał się „na próbie” do wielu innych kradzieży. Ze szczegółami opowiada tę sprawę w swoich dziejach Górnicki, ten jeden, bez niego nicbyśmy o niej niewiedzieli. O losach złodzieja dodaje krótko „pieczętowan był potem żelazną pieczęcią rozpaloną i obwieszon.” Kradzież pieczęci koronnej nie była prostą kradzieżą, a chociaż złodziej nie wiedział co zrobił, sprawiedliwość surowo skarła go, żeby inni mieli surowości przykład.— Od Janka z Czarnkowa licząc znaleźliśmy w Koronie podkanclerzych przez lat 400, aż 77, w Litwie od Eustachego Wołowicza 25, przez lat tylko 200, razem podkanclerzych 102. Z tego wypadła że litewscy w średniej liczbie dłużej siedzieli na urzędzie, jak Koronni, wypadła im po lat 8, kiedy Koronni po lat 5. Najdłużej na podkanclerstwie siedział Fryderyk Michał Czartoryski, lat 28 (1724 do 1752), Gabryel Wojna lat 25 (1590—1615). Po nich idą Joachim Chreptowicz, lat 18; Kazimierz Czartoryski 14. W Koronie najdłużej był podkanclerzem sławny Tomicki, lat 20 (1515—35) i Michał Wodziecki, lat 17 (1746—1763), Karol Tarło był lat 13. Xiądz Olszowski i Jan Małachowski po 10. W Koronie stosunek świeckich do duchownych był 25 i 52, to jest świeckich była ledwie część trzecia, co się tłómaczy i tem, że pieczęć z początku, była wyłącznie udziałem duchownych. W Litwie stosunek odwrotny, 2-ch księży na 23 świeckich, to jest jedynasta część. Te liczby wszystkie zmieniłyby się ocołwiek, gdyby, jak i należałoby, podkanclerzych którzy, na pieczęci wielkiej zawód swój skończyli, nieograniczała tylko li latami podkanclerstwa. Tak Fryderyk Czartoryski zamiast lat 28, byłby się liczył pieczętaczem lat 51, przeszło pół wieku. Niesiecki układał spisy podkanclerzy, ale i daty są w nim już stare i są braki, których wprawdzie nie wiele. Tak u Niesieckiego w spisie podkanclerzy nie ma Mikołaja Prażmowskiego, który nie zaraz z sekretarza wielkiego został kanclerzem, ale był wprzód przez kilka dni podkanclerzem w Sierpniu 1658 r., jak o tém donosi nam współczesny świadek, Piotr Des Noyers (Lettres, str. 429). Toż August II miał podpisać na trzy dni przed swoją śmiercią nominację na podkanclerstwo w r. 1733, Kajetanowi Amorowi Tarnowskiemu, według Dunczewskiego w kalendarzu na r. 1764. Mógła być taka nominacja, bo Jan Lipski biskup Łucki, przenosząc się na krakowską stolicę pieczęć musiał złożyć. W spisie litewskich podkanclerzy brak pod r. 1699, Krzysztofa Zawiszy starosty mińskiego, autora *Pamiętników* i Michała Kocięła, kasztelana trockiego, którzy obadwaj mieli już w ręku przywileje, ale ustąpili przed Stanisławem Szczuką. Toż Konstanty Ludwik Plater, wojewoda mściślawski, miał przywilej w r. 1762. Ale ci wszyscy nie odbierali publicznie pieczęci na sejmie i dla tego pominąć ich nawet z pewnego względu można, bo nie przeszli wszystkich formalności, nie objęli prawnie urzędu. Plater byłby objął, gdyby nie był sejm rozerwany. Z Kotłem zaś i Zawiszą król August odgrywał komedję która mu się nieraz udawała. Nie nominował nigdy jednego, ale po kilku, toż obietnice dawał uroczyste nie jednemu, ale kilku i potem wybierał najstosowniejszego. W r. 1699 było aż trzech podkanclerzy i każdy miał przywilej. Dziwne to że król Stanisław Leszczyński nie nominował

podkanclerzego w Koronie, kiedy miał swoich ministrów i kanclerza, odmiennego od Augustowskich. Za Augusta III po śmierci Sapiehy Michała, gdy sejmy nie dochodziły, przez lat cztery wakowało podkanclerstwo litewskie i w tedy to nominowany był Plater, który za Stanisława Augusta już pretensyj swoich musiał ustąpić Antoniemu Przeździeckiemu. Najznakomitsi ministrowie mniejszej pieczęci, którzy nie skończyli na kanclerstwie byli w Koronie Janko z Czarnkowa, Piotr Woda Odrowąż ze Szczekocina, który poległ pod Chojnicami w boju przeciw krzyżakom r. 1454, Piotr Tomicki, Filip Padniewski, Piotr Myszkowski, Franciszek Krasinski, Piotr Tylicki, Bogusław Leszczyński, Hugo Kollataj. W Litwie zaś Lew Kazimierz Sapieha syn kanclerza Lwa, znakomity miłośnik ojezycznej, Michał Kazimierz Radziwiłł, hotman polny szwagier króla Jana III i Stanisław Szczuka. Ludzie to stanowiska politycznego i cnotą znakomici. Oprócz nich, każdy jednak, czy kanclerz czy podkanclerzy był znakomitą w dziejach osobą, postacią historyczną i dla tego żywoty ich wszystkich, obrabione według źródeł i wyczerpujące bytoby pożądane, zbgociałyby naukę pełniami najwyższego interessu monografiami. *Jul. B.*

Podkanonier, w artylerji Rzeczypospolitej podoficer. Wtedy w jednej kompanii artylerzystów liczono dziewięciu bombardyerów, 100 pierwszych kanonijerów i 50 podkanonjerów. *K. Wł. W.*

Podkański (Krzysztof), doktor teologii i obojga prawa professora akademii krakowskiej, żyjący w drugiej połowie XVI i pierwszych latach XVII wieku, biegły prawoznawca. Wydał z druku: *Poprawa praw i sposób statutu spisane podług Konstytucyj r. 1589, 1601 i 1607* (Kraków, 1608 r. w 8-ce) Przed rokiem zaś 1600 napisał wiersz *De vanitate mundi*, gdzie wystawia nowego Salomona narzekającego na zepsucie obyczajów, skażenie religii i zbytki w Polsce. *F. M. S.*

Podkasałe lub *Brodzące* (*Grallae* Lin. *Grallatores* Illig.), rząd ptaków przedstawiających główną cechę w obnażeniu pewnej przestrzeni goleni nad przegubem (piętą), w czem dwa tylko rodzaje słonek i bąków stanowią wyjątek; inne cechy są niestale, i tak dziób powiększonej części dłuższy od głowy, różnokształtny, a nogi u większej liczby długie wysmukłe. Ptaki te głównie przebywają po miejscach mocno zalanych. Żywią się pokarmem zwierzęcym. Jedne szybko biegają, inne chodzą powolnie, niektóre pływają i nurkować w razie potrzeby mogą. W ogóle obyczaje i przymioty wielką różnorodność przedstawiają. Wszystkie gatunki krajów północnych są przelotne. *Wł. T.*

Podkasany las, w języku leśnym, oznacza oczyszczony, i od dołu krzewami nie porośnięty, podszyty, w którym odlegle człowieka lub zwierza postrzedz można.

Podkład nazywa się w języku bartnym drzewo obrane i znaczone na barc (ob.) *Bartnictwo*.

Podkłady, sztuki drzewa rzniete lub ciosane, zwykle dębowe lub sosnowe, stanowiąc podstawę szyn czyli relsów na drogach żelaznych. Długość podkładu dochodzi 8—11 stóp, szerokość 10—12 cali, grubość 6 cali. Jedna para szyn 7 jardowych czyli 24 stóp długich, spoczywa na 7 podkładach, na ósmym zaś szerszym, zwykle 12 calowym, opierają się końce szyn wzajem schodzących się czyli sztopy; na jedną wiorstę wychodzi ich do 1,200 sztuk. Podkłady dębowe używają się zwykle pod *zwołnice* (ob.) i *rozjazdy* (ob.). Podbitkę czyli fundament podkładów stanowi żwir lub gruby szaber. Średnio licząc, podkład sosnowy służy na 6—7, dębowy zaś na 8—10 lat. Dla nadania większej trwałości podkładowi, próbowano pociągać je smołą lub napawać solami chemicznymi, a mianowicie: siarczanem miedzi, żelaza lub baryty,

z których pierwszy znalazł dość upowszechnione zastosowanie na kolejach pruskich. Teżę metody, nazywanej u nas *kijanizacyją* podkładów, próbowano przed dziesięć laty na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Pierwiastkowo opierano szyny na kamieniach w kostkę obrobionych lub na tafelkach żelaznych, czego atoli wkrótce zaniechano przekonawszy się, że tylko podłady drewniane, jako elastyczne, usuwają zbyteczne drganie parochodów i wagonów w bieg wprawionych. Na niektórych amerykańskich i angielskich kolejach żelaznych, a mianowicie budowy inżyniera Brunel, oprócz poprzecznych, kładziono jeszcze podkłady podłużne pod szyny, a to dla zapobieżenia ich wyginaniu się.

Podkomorzowie (*Subcamerarii*). Przywilej Bolesława Wstydliwego względem majętności Wierzgon i przywilej dla Klemensa z Ruszozy wspominają podkomorzego krakowskiego. Mówią także o podkomorzym Statut wiślicki i ordynacja kopalni za Kazimierza Wielkiego. Podkomorzy miał wtedy jakas władzę nad wojskiem, bo tym wszystkim, którzy na stanowiskach nie stali, mógł dla siebie konie zabierać. Rządził także kopalniami a miał już i sprawy graniczne do wyrokowania. Później podkomorzowie wielcy byli nadwornymi dostojnikami, w pokojach królewskich najwyższymi przełożonymi, jakby szambelanami. Przestrzegali we wszystkim przywoitości i porządku. Ich szczególnie staranności powierzyła rzeczypospolita osobę króla, aby nad jego bezpieczeństwem czuwali, nie zaniedbując tego wszystkiego co do utrzymania świetności dworu należy. Przy uroczystych obchodach pokazywali się w orszaku królewskim. To też żadna posada nie zbliżała do króla tyle co podkomorzego, nie dziw więc że oni niekiedy największymi bywali królów ułudbieńcami. Posłowie cudzoziemscy wyjednywali sobie posłuchanie u króla przez podkomorzych, ci zaś w oznaczonym czasie donosili królowi o przybyciu posłów i z przed pierwszego prowadzili ich aż do ostatniego pokoju, w którym dopiero marszałkowie do wprowadzania czekali. Podobny też zachowywano ceremonial, gdy prymas po przyjeździe swoim, przed sejmem pierwszy raz króla pozdrawiał, wysyłając nadto naprzeciw niego, tak jako i na przeciw posłów, karęty swoje. Na prywatne posłuchanie, podkomorzowie z ostatniego pokoju w zastępstwie marszałków odbywali wprowadzanie. Podkomorzy miał także obowiązek odbierać podania do tronu, to jest koronny od polaków a litewski od swoich ziomków i takowe do króla odnosić. Oznaką podkomorzego, klucz wyzłacany, który mu król po wykonaniu przysięgi doręczał. — *Podkomorzy ziemski*, był to urząd z czasu Piastów. Pierwiastkowo pokojowy królowski jeździł na kommissyje i sądy z ramienia królewskiego; naręszcie przyszło do tego, że dostał sądowniotwo graniczne pod władzę, które w każdej sprawie wy nagało zjechańia na grunt. Podkomorzowie już za Kazimierza Wielkiego byli sędziami granicznymi. Później mieli sobie w pomoc przydanych komorników, limitantami zwanych. Płacę za rozgraniczanie dawniej ustawa oznaczyła, z czasem strony sporne ujrzały potrzebę w tej mierze być wyrozumialsze i szcudrzejsze. Podkomorzowie Pruscy lubo wprost przez króla mianowani, byli jednak senatorami senatu, jaki prowincja ta dla siebie miała i żadnego ziemskiego obowiązku nie pełnili, bo sprawy graniczo szły do sądów ziemskich. C. B.

Podkoniuszy (*subgazo, vice-praefectus stabuli*), miał w Polsce dozór nad stajniami i stajennymi królewskimi, lecz później, gdy królowie zaczęli miewać dworzan, podkoniuszowie królewscy odbywali te ich powinności nie zastawiwszy im nic, prócz tytułu. Podkoniuszych było dwóch: koronny nad-

worny i litewski nadworny, pomiędzy dygnitarzami podług Hartknocha (ob.) byli ostatnimi, podług Skrzetuskiego zaś i Kolędy na r. 1771 szli za chorążami nadwornymi przed łowczemi. Na traktacie brzeskim w r. 1436 są podpisani.

Podkopy, ganki i galeryje podziemne, dla zapalenia w nich min i wysadzania murów fortecznych w powietrze. Podkopy używają się przeciw fortyficy, przeciwpodkopy (*contramines*) służą do obrony jej, ażeby nieprzyjacielskie podkopy wpięrow zniszczyć, zanim zostaną miny podłożone.

Podkowa stanowi żelazną ochronę przytwierdzającą się u koni do kopyta (czasami i u wołów do racic) zapomocą oddzielnego rodzaju gwoździ, ufnalami zwanych. Stosownie do przeznaczenia zwierzęcia oraz zwyczaju krajowego, nadany zastaje podkowom kopytowym kształt rozmaity; odpowiednio zaś do tego nazywają podkowę: niemiecką, francuzką, angielską, turecką, pantoflową, półkłężykową, ślepą i t. d. W każdym razie, należyte wyrobienie podków i przytwierdzanie ich do kopyta wymaga nie tylko wprawy mechanicznej, ale i pewnych wiadomości o anatomicznej budowie i fizyologicznem przeznaczeniu dolnych części nogi konia i dla tego też wiadomości te, wykładane są jako oddzielny przedmiot w zakładach naukowo-weterynaryjnych (ob. *Kucie koni*). P. S.

Podkowa (Paweł). Kiedy Teodor Bogdan (Bogdanko), wyjednałszy wiele przywilejów królewskich od Stefana Batorego dla Kozaków i Małorossyi, umarł, na jego miejsce r. 1579 obrany został hetmanem pułkownik Paweł Podkowa, tak przezwany w wojsku dla siły nadzwyczajnej gdyż końskie podkowy jedną ręką kruszył a wzrostu był nadzwyczajnego. Chciał on zdaje się za wojować dla siebie Mołdawiją, bo sam powiadał o sobie, że jest bratem zabitego od Turków hospodara Jana i zrobił wyprawę do tej krainy. Jesienią 1578 r. nocną porą obawiając się groźb i wojska polskiego, stojącego na granicach w małej liczbie, bo ledwie 1,400 ludzi bez żadnej nawet armaty, wpadł do Mołdawii. Kozacy na miejscu dopiero pomyśleli o tem, jak słabe są ich siły i chytrnością chcieli nagrodzić ten brak materyjalny; kiedy wojsko małdawskotureckie przybliżyło się do nich, za pierwszym wystrzałem kozacy rozsypali się, częścią popadali na ziemię. Nieprzyjaciel rzucił się w nieładzie na mniemane trupy i zaledwie zbliżył się ku nim, postrzegł podstęp. Kozacy z zapalliwością rzucili się na przeciwników i swoim niespodzianem zmartwychwstaniem (tak ich przerazili, że wszystko poszło w rozsypkę. Kozacy zabrali im wszystkie armaty i poszli prosto do Jass. Tamtejszy hospodar Piotr VI, nazwiskiem Chromy, opuścił swoją stolicę. Podkowa siadł na mołdawskim tronie ale niedługo na nim siedział, bo w miesiąc potem niedowierzając tamtejszym bojarom, wrócił do Polski. Sieniawski komendant Kamieńca Podolskiego przyrzekł mu imieniem króla przebaczenie winy, ale zaledwie wstąpił na ziemię polską, złapany, w kajdany okuty, oddany pod sąd, skazany był na śmierć i ścięty we Lwowie (1582 r.) w przytomności posta tureckiego, skarżącego się na napad Podkowy i żądającego surowej dla niego kary. Kozacy co razem z nim byli na wyprawie mołdawskiej, zabrali ciało swego hetmana i ze czcią pochowali je w monastyrze kanoniowskim, a bojąc się aby król i na nich nie rozciągnął kary, uszli do swych braci na Donie.

Podkowiec (*Rhinolophus* Geoff.). Rodzaj ssących rękoskrzydłych (*Chiroptera*) z rodziny podkowiastych (*Rhinolophina*), odznaczający się powierzchownie fałdem skórnym kształtu podkowy, otaczającym nozdrza, nie w końcu lecz z wierzchu pyszczka otwarte; po za nozdrzami ustawione są właściwe

narosty w kształcie słupka i szpiczastego listka do góry sterzące; uszy szerokie, szpiczaste, bez wstawki, lecz z klapką z przedłużenia skrajnego brzegu konchy powstałą; ogon długi o małej liczbie długich stawów, całkowicie lub w części błoną objęty; w ogóle zaś zwierzątka te bardzo wiele niezwykłych i ciekawych szczegółów w organizacyi swej przedstawiają. Są nazwyczaj delikatne i wężle, członki i błony mają bardzo słabe, włos na ciele długi jedwabisty. Znanych jest przeszło 20 gatunków; wszystkie są rozmieszczone na starym lądzie; dnie przepędzają gramadnie w grotach, szczelinach skał i dziurach starych murów, zawieszane tak samo jak niedoperze nóżkami do sklepienia, późno wieczorem wylatują. W Europie południowej i środkowej znajdują się cztery gatunki, z pomiędzy których jeden tylko *Rh. hipposideros* Bechst. do naszej fauny należy, znajduje się bowiem w grotach okolic Ojcowa, Olsztyna i Potoka Złotego. Wł. T.

Podkówka, mała podkowa z żelaza lub stali, przybita pod obcas buta. Dzielni krakowiaczy w tańcu takimi podkawkami umieją dzielnie krzesać, wedle ich pieśni: „Podkóweczki dajcie ognia, bo dziewczyna tego godna.”

Podkowy w herbach. Następne herby podkowy zająwają: Bielina, Białynia, Białokórski, Bratkowski, Bożawola, Dąbrowa, Dołęga, Krzywda, Jastrzębiec, Łada, Lubiec, Łzawa, Niezgodna, Pokora, Klucz lecz nie w poprzek: Pobóg, Prus 3-ci, Puchała, Rudnica, Szeptycki, Tępapodkowa, Zagłoba, Zatajony Miesiąc, Zdan. (ob.).

Podkrzesywanie, w języku leśnym znaczy obcinanie u drzewa stojącego, gałęzi od ziemi ku wierzchołkowi, albo u drzew młodych w szkołce dolnych gałęzek.

Podkur, *polatka, ter, werek*, rodzaj zapory broniącej niedźwiedziom przystępu do barcy, raniącej go przy złażeniu. (Ob. *Bartnictwo*).

Podkurek, czas kiedy po północy kury pieją, i śniadanie które koło tej godziny ku porankowi na nocnych ucztach dawano. Kiedy w ochoczych kuligach, na tańcach całe noce spędzano i dopiero ze wschodem słońca przerywano zabawę, zastawiano sute śniadanie złożone zwykle po dworach wiejskich z bigosu i kielbas wieprzowych, które zwano podkurkiem. W wielu okolicach Polski, w ostatni wtorek o 12 z północy, dawano mleko, jaja i śledzie, jako na zaczęcie wielkiego postu. Taką wleczkę zwano także podkurek. K. Wł. W.

Podlasie ob. *Podlaskie Województwo*.

Podlaska gubernija, ob. *Podlaskie województwo*.

Podlaskie województwo. Płaska ta, lasami okryta, rzekami: Biebrzą, Narwią, Nurcem i Bugiem przernięta kraina, liczne mająca bagna, jeziora i w znacznej części grunt piaszczysty, o której trafnie wyraża się przysłowie: las, piasek, karaski, ma szlachcice podlaski; zamieszkaną była pierwotnie przez Jadzwingów (ob.). Waleczni i odważni, wszystkim swoim sąsiadom nieprzyjazni, niszczyli ustawicznymi napadami Mazowsze i ziemię Lubelską, wiążąc się z Rusinami, Litwą i Prusakami. „Na poskromienie tej barbarzyńskiej nawały (pisze Naruszewicz), nakazał Bolesław Wstydlawy 1264 r. pospolite ruszenie. Wojska prowadził monarcha do kraju nieprzyjacielskiego; wyszli barbarzyńcy naprzeciw, uprzedzając zniszczenie włości swoich i d. 23 Czerwca zeszli się z Polakami o wschodzie słońca. Kilka godzin bitwa trwała; atoli gdy wódz najwyższy Komat życie utracił, poczęli Jadzwingowie ustawać i wszyscy do jednego polegli. W tej bitwie cały ich prawie naród z gruntu był wygładzony, minnowicie szlachta; mało co chłoptwa z niego pozostało,

które się potem z Litwą zmieszawszy, zostawiło pustą krainę na nowe osady. Jakoż Bolesław ostatki tych niedobitków gwałtem kazawszy pochrzcić; całą ziemię Podlaską Mazurami i Polakami osadził, których potem liczbę Ruś pograniczna pomnożyła. W dawniejszych wiekach nierównie większa była przestrzeń kraju Podlasiem zwanego, do którego rościli sobie prawo Polacy, Litwini i Krzyżacy; ztąd ciągle napady i niszczenie tej ziemi. Ostatni opierali swe pretensyje: iż Podlasie było w pogaństwie i Prusom przyłogte; lecz Innocenty IV, papież, przyznał je 1253 r. Bolesławowi, księciu krakowskiemu i Kazimierzowi, księciu kujawskiemu, którzy poczęli zaszczeptać tamże wiarę Chrystusa; wojny atoli z sąsiadami, wszystkie apostołów usiłowania bezowocnymi czyniły. Później zagarnęli Litwini znaczną część Podlasia i do dzielnicy księstwa trockiego przyłączyli; uprawniła ten zabór ugoda 1366 r. zawarta, mocą której zapewnił Kazimierz Wielki, iż do Drohiczyzna, Mielnika i Bielska, jako do ziem księcia Kiejstuta, prawa dotąd mieć nie będzie. Posiadłości te, należały także i do utworzonego 1413 r. województwa Trockiego; częśćkę zaś Podlasia dzierżyli książęta mazowieccy, póki i z tej przez Kazimierza W. księcia litewskiego wyzuci nie zostali. Dopiero Zygmunt Stary będąc w Toruniu 1520 r., z powiatów: drohickiego, brzeskiego, bielskiego, kamienieckiego, mielnickiego i kobryńskiego, utworzył udzielne województwo Podlaskie, wojewodą nad niem Jana Chodkiewicza postanowiwszy. Na sejmie zaś lubelskim, takowa d. 5 Marca 1569 r. zapadła uchwała: „Iż ziemia Podlaska ku koronie polskiej wiecznie, prawem doskonałym, jeszcze przed Władysławem Jagiellem y przez wszystkich czas panowania iego, także za Władysława, syna iego należała, którą potym król Kazimierz tym sposobem, iż nad oboiem narodem był przełożonym, od królestwa, t. i. od Mazowsza oddzieloną y od własnego ciała oderwaną chciał mieć; czemu sie przeciwiły, ani na to nie zezwalały stany koronne, y od nas też samych tej ziemi pilnie zawsze upominać sie nie zaniechali: aby była do Korony przywrócona. Z tych tedy przyczyn, my tę ziemię do iedności nierozzerwaney, a iako własny a prawdziwy człowiek ku pierwszemu a własnemu ciału a głowie, ze wszystkimi iey gradami, zamkami, miastami, wsiami, powiatami, w tytuł koronny przywracamy y ku iednemu ciału wracamy, wszczepiamy, wpinamy czasy wieczystymi.“ W innym zupełnie świetle przedstawił nam przeszłość Podlasia Dominik Szule w dziełku: *O znaczeniu Prus dawnych* (Warszawa, 1846, str. 112). Do dawnego herbu, wyobrażającego pogoń litewską, to jest jeźdźca na koniu z dobytym pałaszem, przydany został: orzeł biały bez korony w polu czerwonym; wojewodzie naznaczono miejsce w senacie po mazowieckim; pierwszym wojewodą był Mikołaj Kiszka; kasztelanem zaś Adam Rawicz Kosiński. Województwo zawierające ziemie: Drohiczką, Mielnicką i Bielską obierać poczęło 6 postów, następnie 2 deputatów na trybunał i komisarza do Radomia. Starostowie nadgrodni: drohicki, mielnicki i brański. Zbrojne okazowania czyli popisy stanu rycerskiego odbywały się pod Drohiczynem, który uważany był za stolicę województwa. W rządach duchownych należało do biskupa łuckiego. Podlasie jakkolwiek było krajem leśnym, jednakże nie brakło mu i pól urodzajnych. Wsie w ogóle były zamożne z dobremi gospodarstwami. Szlachty znajdowało się wiele, a mianowicie drobnej. Województwo Podlaskie graniczyło: na północ z województwem Trockiem i Prusami książęcymi, na zachód z Mazowszem, na południe z ziemią Łukowską i województwem Brzeskiem, na wschód z temże i Trockiem. Po ostatnim podziale kraju, województwo Podlaskie przeszło w mniejszej części pod panowanie Rossyi a w większej do Austrii.

Ta część wcielona do Galicyi zachodniej, tworzyła dwa cyrkule: Biański i Siedlecki, pod naczelnym zarządem gubernijum lwowskiego zostające. Każdym cyrkulem zarządzał starosta cyrkulowy, bezpośrednio zależący od tegoż gubernajum. Kiedy w skutek wojen Napoleona I powstało księstwo Warszawskie i Austryja wypowiedziałwszy wojnę Francyi, zajęła Warszawę 1809 r., wojsko polskie wkroczyło i podbiło Galicyję, której część zachodnią, po zawarciu pokoju w tymże roku, przyłączoną została do księstwa Warszawskiego. Wtedy z wyżej wymienionych cyrkulów powstał nowy departament siedlecki, mający rozległości 214 mil kw. Departament ten za utworzeniem terazniejszego królestwa, w r. 1815 zamieniono na województwo Podlaskie z miastem stołecznym Siedlce. Obejmowało ono w nowym swym składzie trzy obwody: Łukowski, Biański i Radzyński, 9 powiatów, 466 gmin, 13 miast rządowych, 32 prywatnych, wsi rządowych 253, prywatnych 1,425, ludność zaś ogólna wynosiła w 1836 r. 397,944 głów. Ukazem cesarskim z d. 23 Lutego 1837 r. nazwisko województwa, zamieniono na gubernię, obwody na powiaty, a te ostatnie na okręgi. Nakoniec ukazem z d. $\frac{9}{21}$ Sierpnia 1844 r., gdy królestwo z 8 gubernij na 5 podzielono, nazwisko gubernii Podlaskiej zostało zniesione i do Lubelskiej (ob.) wcielone.

Podlesiecki (Alexander), filozof, jezuita, urodził się na Rusi 1682 r. wstąpiwszy do zgromadzenia, uczył wymowy, filozofii i teologii przez lat 6 w Krakowie, był prefektem nauk wyższych w Lublinie i Sandomierzu, nauką i enotami zaszczytnie znany, w dziejach ojczystych nadzwyczaj biegły, był autorem wielu dzieł filozoficznych po łacinie, które pomiędzy jezuitami za doskonałe uważano. Umarł w Jarosławiu 1762 r. Znaczniejsze jego prace są: 1) *Compendium Philosophiae* (Sandomierz, 1731, w 8-ce). 2) *Connolata antinomastica* (tamże, 1731). 3) *Logica* (Lwów, 1735). 4) *Aristotelica Philosophia* (Lublin, 1750, w 8-ce), i wiele innych. F. M. S.

Podleskie, tak zwane jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Lubelskiej, powiecie Zamojskim, we wsi Ujście, zajmuje morgów 5, przestrzeni.

Podleśniczy, dozorca lasów prywatnych, zostający pod władzą leśniczego lub zastępcy jego. Pole lub łąki podleśne, nazywamy leżące pod samym lasem. W lasach rządowych podleśny dozoruje oddział lasu zwany strażą i zostaje pod władzą nadleśnego.

Podlewski (Piotr Wincenty), współczesny ksiądz, zamieszkały na Litwie, był kapłanem i nauczycielem religii po rozmaitych szkołach rządowych. Wydał z druku: 1) *Trzy dni poświęcone Bogu* (Wilno, 1849, w 8-ce). 2) *Książka do nabożeństwa dla uczącej się młodzieży* (tamże, 1850). 3) *Nauka czytania i pisania dla dzieci* (tamże, 1851). 4) *Pismo święte czyli wierne opowiadanie Słowa Bożego* (tamże, 1851; tomów 2). 5) *Grammatyka języka polskiego*, (tamże, 1858, w 12-ce). F. M. S.

Podłodowski (Stanisław Lupa), głośny poseł ziemski za Zygmunta Augusta, słynął z wymowy i burzliwości. Występował na sejmach: piotrkowskim 1547 r, i warszawskim 1548 r. przeciwko ożenieniu króla z Barbarą Radziwiłłówną. Z tych szczególnie na pierwszym, śmiała i cierpka jego mowa miana w imieniu wszystkich posłów ziemskich, jest ważnym zabytkiem ówczesnej wymowy i języka. Zachował ją w aktach królewskich Stanisław Górski, z kąd wydrukował K. Mecherzyński w *Historji wymowy w Polsce*, (tom I, str. 309). F. M. S.

Podlotka, w języku łowieckim, młoda dzika kaczka, która już podlatuje.

W pospolitej mowie, nazywamy młode dziewczątka, które już wyrastają w dziewice.

Podłoga. Zbiór desek pokrywających z wierzchu pokład belek drewnianych, lub wiązanie żelazne, przedzielające jedno piętro od drugiego, nazywa się podłogą. W budynkach starannie budowanych urządza się dwie podłogi, spodnią nazywają ślepą i ta przykrywa się albo deskami albo posadzką. W Neapolu na belkach dają pokład muru, który powlekają masą dającą się pięknie polerować. W Wenecyi także kamienne urządzenie podłogi naśladuje marmury. Nierzadko i u nas, szczególnie w piętrze najniższem, zamiast podłogi dają pokład cegły, cementu, albo nawet ziemi ubitej.

Podmajstrzy, czeladnik najstarszy, w cechu jakimkolwiek, który w warsztacie pierwszy po majstrze idzie i często go zastępuje.

Podmarszał, u naszych flisów na szkucie płynących, nosi nazwę ten, co przy marszałku na sztymborku (ob.) siedzi.

Podmurowanie. Pod budynki drewniane daje się często fundamenta kamienne lub z cegły, zwane podmurowaniem. Budynek tym sposobem staje się trwalszym, gdyż części jego drewniane nie będąc w bezpośrednim zetknięciu z ziemią wilgotną, przez dłuższy czas opierają się szkodliwemu działaniu wpływów atmosferycznych. Podmurowanie daje się ciągnąć lub też przerywane w postaci słupów w pewnych odległościach rozmieszczonych i dźwigających cały ciężar budynku. Ostatni sposób podmurowania jest oszczędniejszy, lecz nie tak trwały i pewny.

Podniebienie (*Palatum*), jest przegrodą poziomą pomiędzy jamą ust i nosową, utworzoną przez kość szczęki górnej i kości podniebieniowe (*ossa palatina*), pokryte błoną śluzową. Od końca tylnego tego podniebienia kościanego zwieszają się pionowo zastona ruchoma, błoniasta i mięsna, oddzielająca jamę ust od gardła, zwana podniebieniem miękkim (*palatum molle*), z którego środka wystaje dodatek ostrokągowy na dół zwrócony, zwany języczkiem (*uvula, staphyle*), który dzieli podniebienie miękkie na dwie połowy, prawą i lewą, z których każda dzieli się na dwie odnogi czyli łuki podniebienne (*arcus palatini*), a pomiędzy nimi po każdej stronie leży zwitek gruczołków śluzowych, zwany migdałkiem (*tonsilla*). Wszystkie części podniebienia są koniecznie potrzebne do mówienia i do łykania pokarmów. Przekonywamy się o tem, kiedy części podniebienia są całkowicie albo częściowo zniszczone, tudzież w razie wadliwej ich budowy.

Podniecające albo *pobudzające środki* (*stimulantia*), rozumiemy pod temi wyrazami wszystkie ciała działające przyspieszająco na czynności organizmu. Można je podzielić na moralne i fizyczne. Do pierwszych należą uniesienia objawiające się na zewnątrz, jak: gniew, miłość, które pobudzają szczególnie układ nerwowy, a tem samem i inne przyrządy organizmu. Do środków fizycznych należy: ciepło, elektryczność, światło nawet, tudzież wpływy mechaniczne i chemiczne działające na powierzchnię skóry, tudzież ciała przyjęte z pokarmami, jak niektóre potrawy, napoje aromatyczne i alkoholiczne, a mianowicie wina, likwory, kawa, albo ciała uważane za lekarstwa i te dzielą się na podniecające ogólne: alkoholiczne, eteryczne, aromatyczne, żywiczne i t. d., i na szczególnie, wywierające działanie na pewne tylko części organizmu, jak na skórę, kiszkę, nerki, macię i t. d. Według niektórych fizjologów życie utrzymują bodźce czyli podniety; taka jest zasada nauki Brown'a, który z niej wychodząc, zalecał stosowanie środków podniecających w chorobach; inni przeciwnie i do nich należał Broussais, uważali podniecalność za przyczynę wszy-

stkich chorób i dla tego używali środków mogących wpłynąć na złagodzenie drażliwości.

Podniesienie. We Mszy świętej, po Konsekracji (ob.) następuje *Podniesienie* hostyi i kielicha, przez kapłana, ku noczeniu czyli adoracyi wiernych, którzy w czasie podniesienia powinni ciałem i umysłem ukorzyć się przed najświętszą ofiarą, która ofiaruje się za nas na ołtarzu, podobnie jak ofiarowała się na krzyżu. Podnoszenie hostyi i kielicha było we zwyczaju od pierwszych wieków, w Kościele greckim, jak o tém przekonywają liturgije ś. Jakóba, ś. Bazylego i ś. Jana Złotoustego czyli Chryzostoma: odbywało się na krótki czas przed komunią. Liturgija ś. Germana, patriarchy konstantynopolitańskiego uczy, że podniesienie zaprowadzone było we wszystkich Kościołach Wschodu; że wyobrażało Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Kapłani greccy mają zwyczaj, w czasie podniesienia ozynić trzy razy znak krzyża postaciami sakramentalnemi. W Kościele łacińskim, zwyczaj podniesienia hostyi i kielicha zdaje się nie sięgać wyżej nad wiek XI. Liturgija ś. Piotra, starożytne sakramentarze i Ordynaryjusze rzymskie, nie wspominają o tém ani słowa. Ale, w XI wieku, Berengaryjusz, archidyakon w Angers, śmiało oświadczyć się przeciw dogmatowi rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w przenajświętszym Sakramencie; wielu przeto biskupów Gallii uważali za stosowne, wprowadzić do liturgii niektóre obrzędy, właściwe do ożywienia wiary wiernych i które były niejako publiczném wyznaniem tegoż samego dogmatu i uroczystą protestacyją przeciw błędowi, który upowszechnić się usiłował. Do rzędu takich obrzędów należało podniesienie i adoracyja hostyi po konsekracyi. Błogosławiony Hildebert, który zasiadł na stolicy Cenomaneńskiej (Mons), od 1097—1125 r. jeżeli nie pierwszy, tedy przynajmniej jeden z pierwszych, wprowadził do swojej dyjecezyi wspomniany obrzęd. Inni biskupi nie omieszkali wkrótce go przyjąć; nadto, chcieli, aby w chwili podniesienia dzwoniło w dzwon, lub przynajmniej w dzwonek, dla oznajmienia ludowi, że tajemnica spełniła się i że nastąpił czas adoracyi. Postanowienie Wilhelma, biskupa paryzkiego w XII wieku, każe domyślać się, że ten zwyczaj istniał już od lat wielu. Przy końcu tegoż wieku, kardynał Gwido, legat stolicy apostołskiej w Niemczech, przeniósł go z Gallii do Germanii, a wkrótce zwyczaj ten upowszechnił się w całym Kościele łacińskim. Podnoszenie kielicha, po konsekracyi wina, dopiero później wprowadzono; ale wyjąwszy niektóre zakony, gdzie nigdy nie było przyjęte, wszędzie w Kościele rzymskim w XIV wieku było już zachowywane. W niektórych miejscach, kielich przykryty był welonem w czasie podniesienia ku adoracyi wiernych; ale pospoliciej bywał odkryty, jak się to zachowuje za dni naszych. Do obrzędu podniesienia Kościół przywiązuje dzisiaj wielką wagę; i jeżeli kapłan z powodu osłabienia, nie może podnosić hostyi i kielicha dość wysoko, iżby wierni widzieć je mogli i cześć im oddawać, lub jeżeli może podnosić tylko jedną ręką: w takim razie, niewolno mu odprawiać Mszy świętej, jak za dyspensą stolicy apostołskiej. L. R.

Podobieństwo. W mowie potocznej, rzeczy nie różniące się od siebie co do kształtu, chociaż różne co do wielkości, nazywają się podobnemi. W geometrii teoryja podobieństwa figur stanowi jedną z najważniejszych części tej nauki. Wielokątami podobnemi nazywają się dwa wielokąty, mające kąty po kolei równe i boki odpowiednie (na których leżą kąty równe) sobie proporcjonalne; wielokąty podobne można rozdzielić na jednakową liczbę trójkątów, podobnych i podobnie ułożonych; podobnie wielościiany podobne mają

kąty bryłowe równe i ściany odpowiednie podobne; wielościany podobne można podzielić na jednakową liczbę czworoscianów podobnych i podobnie ułożonych. W wielokątach podobnych obwody mają się do siebie jak boki odpowiednie; ich powierzchnie jak kwadraty z takichże boków; powierzchnie wielościanów podobnych mają się do siebie jak kwadraty a ich objętości jak sześciiany z krawędzi odpowiednich. Jeżeli dwie figury podobne tak są umieszczone, że linije proste łączące wierzchołki odpowiednie przechodzą przez jeden punkt, w takim razie punkt ten zowie się *środkiem podobieństwa*, a figury *podobnemi i podobnie ułożonemi*. Środkiem podobieństwa zewnętrznym dwóch kąt na jednej płaszczyźnie, jest punkt przecięcia się stycznych do tychże kąt zewnętrznych; środkiem zaś podobieństwa wewnętrznym jest punkt przecięcia się stycznych wewnętrznych. Podobieństwo figur rozciąga się nie tylko na wielokąty i wielościany lecz na wszystkie figury geometryczne.

Podobizna, ob. *Facsimile*.

Podoficer, ostatni stopień żołnierza, z którego przechodzi na oficera. Uważany jako zastępca podporucznika (ob.), winien znać jego służbę i obowiązki. Na mniejszych odwachach, on jest w miejscu oficera dawódcą. W wojsku polskiem (jak i w innych) odznaczał się galonkiem na kołnierzu i felcechem przy pałaszu. W armii królestwa Polskiego do 1830 r. z podoficerów wybierano do szkoły podchorążych (ob.). W obozie i w czasie wojny podoficerowie dowodzili patrolami (ob.) i na rekonesanse pomniejsze wysyłani byli.

Podogonie, rzemień pod ogon koński podchodzący, czy to dla lepszego utrzymania siodła jeźdźca, czyli też szorów lub chomont w uprzęży koni.

Podole, niegdyś miasteczko teraz wieś w gubernii Podolskiej, nad rzeką Zharem. Miejsce to trzykrotnie nazwę swoją zmieniało. Pierwotnie uroczysko *Martynowce* nadane przywilejem Zygmunta I r. 1523 Martyniczowi, osadzona na nim wieś otrzymała nazwisko *Bucniowce* czyli *Buczniowce* i należeć poczęła do dóbr królewskich, składając z przyległościami odrębną dzierżawę. Wieś tę król August III przywilejem 1763 r. wyniósł na miasto, a licznie osiedli w niem starozakonnii, wkrótce podnieśli handlowe jego znaczenie. Podług taryfy 1776 r. miało Podole 179 domów, płacących podymac. Różne przygody zrzuciły zupełny upadek miasteczka, wróciło znowu do wiejskiej osady i do dawniejszego swego nazwiska Bucniowce, będąc trzymane dzierżawą przez Ostrowskich a w końcu przez Skąpskich. F. M. S.

Podoliniec, *Podolinum* (po niemiecku: *Pudlein*, po węgiersku: *Podolinecz*), małe miasteczko na Spiżu, słynne z wybornych szkół pijarskich. Największą część księży góralskich z Podhala i Bieskid karpackich, zwykle rozpoczyna tutaj swe nauki. Tę dobroczynną naukową fundacyję winna ta część kraju górskiego Jerzemu Lubomirskiemu, wojewodzie krakowskiemu, staroście spiżskiemu, który w r. 1640 założył i uposażył tutaj klasztor pijarów, w którym znajduje się dosyć znaczna biblioteka po większej części składająca się z książek ascetycznych. Przy mieszkaniu zakonném zbudowano także piękny kościół. O Podolinie zachowały się starożytne wspomnienia, mianowicie o jego początku, i tak: Bolesław Wstydlivy w r. 1244 nadał Henrykowi, wójtowi wsi Podol, w nagrodę waleczności przeciw Tatarom, przywilej założenia miasta z prawem niemieckiem, a przytém różne młyny, browary i połów ryb w promieniu mili. Przyczyniła miastu temu dobrodziejstw Kunegunda w roku 1288, a Waclaw, król czeski, obdarzył je r. 1292 różnemi pomniejszymi dochodami. W r. 1412, Zygmunt, król węgierski, nadał temu miastu przywilej wolnego miasta, ale nie użytkowało z niego, gdyż w tymże roku z in-

nemi 12-tu miastami zostało zastawioném królowi polskiemu. Kazimierz Jagiellończyk ustanowił w r. 1455 w tém mieście skład towarów i zalecał starostom spiżskim, aby mieli baczność, by kupcy nie mijali tego miasta. Kiedyś to miasteczko było obwiedzione murem; teraz pozostały z niego szczątki, znikające coraz bardziej. W okolicy znajdują się: wody mineralne i ruda żelazna. Podoliniec odległy od Krakowa mil 15, a od Sącza 7.

Podoliński (Andrzej), współczesny poeta rosyjski. Oprócz wielu poezyj lirycznych (1864 r.; tomów 2, wydanie 2-gie), napisał poemata: *Śmierć Peri*, *Żebrak* (Niszczony) i *Borski*. Moc i słodycz wystawienia łącznie z delikatnością uczucia, jest wybitniejszą tworów jego cechą. Początek poematu *Śmierć Peri* przełożył na język polski A. Bielowski (*Tygodnik literacki*, 1838 roku, I, 249—250). J. Sa...

Podolsk, miasto powiatowe gubernii Moskiewskiej, leży pod 55°26' szerokości północnej i 55°13' długości wschodniej, odległe o 5 mil od miasta gubernijalnego Moskwy. Liczba mieszkańców jego wynosi 3,806 głów płci obojga (w r. 1861). J. Sa...

Podolska gubernija, graniczy na północ, z guberniją Wołyńską, na północ-wschód z guberniją Kijowską, na wschód i południo-wschód z guberniją Chersońską, na południo-zachód z prowincyją Bessarabską, na zachód z cesarstwem Austrijackiem. Utworzona w roku 1796 z prowincyj po trzecim rozbiórce Polski do Rosyi przyłączonych. Powierzchnia gubernii wynosi 774 mil kwadratowych; z tych prawie $\frac{2}{3}$ zajmuje ziemia uprawna, $\frac{1}{6}$ łąki i około $\frac{1}{5}$ lasy. Dzieli się na 12 powiatów, w których następnie miasta powiatowe: Kamieniec-Podolski, miasto gubernijalne (20,000 mieszkańców płci obojga), Bałta (14,036), Braclaw (4,905), Hajsyn (9,532), Jampol (3,493), Latyczew (4,569), Lityn (5,229), Mohylew (9,116), Nowa-Uszycza (3,876), Olgopol (5,518), Proskurow (7,034) i Winnica (10,179). Nadto miasta nieetatowe: Bar (7,781), Chmielnik (7,591), Salnica (2,142) i Werbowiec (3,000). Powierzchnia gubernii, z wyjątkiem niewielu wzgórz, przedstawia w ogóle równinę, poprzecinaną głębokimi rzekami korytami. Na północ-zachodnim krańcu granicy jej z guberniją Wołyńską wchodzi góry Karpackie (z których początek bierze rzeka Boh), dzielące się na dwie odnogi: z tych jedna ciągnie się granicą gubernii Podolskiej z gub. Wołyńską, następnie z gub. Kijowską, oddzielając przytoki Bohu od przytoków Prypeci; druga przechodzi środkiem gubernii i ginie w pobliżu miasta Bałty, stanowiąc linię graniczną między przytokami Bohu i Dniestru. Znaczna część rzek i rzeczek przecina guberniją, z tych główniejsze Boh i Dniestr. Lasy składają się z dębu, osiki, wiązu, jaworu, klonu, grabu, brzozy, kruszyny, olszy i miejscami buku; prócz tych rosną tu jeszcze topola, jabłoń dzika i grusza. Gubernija obfituje w rzeczy kopalne, tu się znajduje kamień wapienny i granit, gips, glina w różnym gatunku, piryt, kamicz litograficzny i ziemia w saletrę obfitująca. Klimat jest w ogóle umiarkowany; zdarzają się jednak niekiedy bardzo ostre zimna. Największe ciepło wynosi +27° w cieniu, największe zimno—26° Réaum. Grunt składa się głównie z czarnej ziemi, zmieszanej niekiedy z piaskiem, gliną, margłem i kamieniem wapiennym; w samym tylko powiecie Latyczowskim, grunt składa się z gliny i piasku. W powiecie Bałtским znajdują się tak zwane płaski ruchome. Rolnictwo i hodowanie bydła stanowią główne mieszkańców zatrudnienie. Sieją pszenicę, żyto, jęczmień, owies i kukuruzę; w małej ilości len i konopie. Uprawiają nadto, wino, chmiel i tytoń; trudnią się pszczolnictwem i hodowaniem jedwabników.

Znaczną część zboża, głównie pszenicę, wywożą do portu Odesskiego. Corocznie też wielkie hurty wołów wyprowadzają do środkowych gubernij, koni około 115,000 i owiec cienko-wełnistych 186,000 sztuk. Włóścianie rzadziej posiadali bydła rogatego 36,000, koni 12,000, owiec i kóz 47,000 i trzody oblewnej 35,000 sztuk. Gubernija posiada 878 gorzelni, kilkanaście fabryk (z tych znaczniejsze fabryki sukna) i 7 warzelnia saletry. Cukru z buraków produkowano w jednym z lat ubiegłych, około 90,000 pudów; wina około 25,000 wiaader. Trudnią się nadto mieszkańcy topieniem łoju, wyprawianiem skór i robieniem świec. Handel zostaje głównie w ręku żydów. Liczba mieszkańców wynosi 1,810,583 głów płci obojga (w r. 1861). Oprócz Rusinów, są tu Polacy (210,915), Żydzi (191,847), Wołosi (8,500), Tatarzy (100), Grecy (150), Niemcy (1,500) i Cyganie (664). J. Sa...

Podolska sieć albo *Drygabica*, *Drugubica*, sieć na ptaki jak przepiórki i kuropatwy: na średniej ścianie mająca oko małe, na pobocznych oka wielkie: 15 łokci szeroka, 20 długa. Średnia ściana wolna być powinna aby ptak mógł w niej uwiecznać.

Podolski (Józef), doktor filozofii, fizyk, urodził się w r. 1803 w Mołkanicach w Krakowskiem, nauki kończył w uniwersytecie jagiellońskim, później był professorem, a w końcu dyrektorem szkoły technicznej, która mu wiele jest winna. Umarł w Szczawnicy 1850 r. Wydał z druku: 1) *O działaniu magnesów na różne ciała* (Kraków, 1837, w 8-ce); 2) *O składzie miechów i zasady obrachunku przy ich zakładaniu* (tamże, 1840). F. M. S.

Podolskie województwo, to jest ziemia zawierająca w sobie powiaty: Kamieniecki, Latyczowski i Czerwonogrodzki, była w IX wieku, ile się zdaje, w posiadaniu słowińskiego narodu *Drewlanów*. Włożył na nich poddaństwo Świętosław, syn Igora (ob.) a ojciec Włodzimierza Wielkiego. Trzymali tę ziemię potomkowie jego, będąc często lennikami polskimi, często się też z pod władzy książąt polskich wybijając, gdy się podala sposobność. Niewiadomo, kiedy ta część Rusi nazwała się Podolem i dla czego? Tatarzy korzystając z niezgody książąt ruskich, opanowali Podole, stanowiąc tamże swoje *baskaki* dla wybierania haraczu. Po wyrugowaniu Tatarów 1331 r., oddał Olgerd wielki książę litewski krainę tą w zarząd synowcom swoim: Konstantemu, Alexandrowi, Fedorowi i Jerzemu, synom Koryjata księcia nowogrodzkiego, którzy poczęli zamki i miasta naprawiać, inne nowo budować. Kazimierz Wielki, wielkiwszy 1340 r. Rus Czerwoną do Polski, rozciągnął swe panowanie i nad częścią Podola, zwłaszcza: iż przyjął mu Konstanty Koryjatiwicz. Gdy brat jego Fedor zamyślając o udzielnem państwie, nie chciał być hołdownikiem stryja, wkroczył Olgerd z Tatarami na Podole 1352 r. Wezwawszy Fedor na pomoc Węgrów: „stawił pole tatarom i litwinom. Bitwa tak była zawzięta, że obu stronom sił i hroni do dalszej potyczki nie stało: rozeszły się przeto z klęską wzajemną.” Następnie zagarał Olgerd przedniejsze zamki, i przyłączył Podole do swego państwa. Jagiello ocenając zaślugi Spytka z Melsztyna wojewody krakowskiego, dał mu 1396 r. na wieczność prawem feudalnem Podole, ową błogą, podług wyrażeń Długosza, mlekiem i miodem płynącą ziemię. Wszakże przeznaczeniem jej niejako było, coraz innych mieć panów i srogich doznawać spustoszeń; jakoż wkrótce potem nowego otrzymała władzę: „Jagiello jednając Świdrygiella brata, aby więcej Litwy nie wojował, Podole odkupiwszy od synów Spytka Melsztyńskiego w pięciu tysiąc grzywien czeskich, jemu dał na wychowanie. Wszakże Świdrygajło zostawszy wielkim księdzem litewsk. po Witoldzie (1430 r.),

długie burdy wiódł o Podole z Polakami" (Strykowski). Roku 1434 na sejmie koronacyjnym Władysława III, porównaną została szlachta podolska w prawach i swobodach z inną szlachtą polską, a pierwszym wojewodą został Piotr ze Sprowy Odrowąż. Mimo to, nie przestawała Litwa upominać się o zwrot Podola; ciągłym sporom i niesnaskom położyła dopiero koniec unija lubelska 1569 r. Żyzne i we wszelkie płody bogate Podole, to przedmurze Polski, nieustannie wystawiane będąc na najazdy Tatarów, Turków i Wołochów, ogolacane z ludności, nieraz przemieniało się w pustynią; gdyby nie Buczaacy, Kamienieccy, Jazłowieccy, Koniecpolscy, Sienławscy, Potoccy, którzy mężnie swe nadstawiając piersi w bojach z niewiernymi śmierć ponosili, dawno by piękna ta prowincya od ciała narodu oderwaną była. Niemniej od czasów Władysława Jagielly osiadało na Podolu coraz więcej szlachty polskiej; zakładali wieie, sprowadzali nawet lud z Polski. Duchowienstwo katolickie kraj ten polszczyło dzień za dniem coraz bardziej. Dowowemi niezgodami skołatane rządy króla Michała, dozwolili Turkom zagarnąć Podole, które przez 27 lat zostając w ich ręku, dopiero pokojem Korłowickim 1699 r. odzyskane zostało. Podole ma grunta nadzwyczaj urodzajne, lubo ziemia jest twarda i opoczysta; obfituje w bydło, trzody a mianowicie w pasieki. Pasma gór *Miodoborskich* (ob.) nad rzeką Zbruczem, rozciąga się w różnych kierunkach; tu i owdzie wyniosłe pojedyncze góry, zwłaszcza w stronie południowej, ogromne skały, progi kamienne na Dniestrze, głębokie krzewami okryte jary, lasy, bujne łąki, powabnie urozmaicają krajobraz, w śliczne widoki i okolice bogaty. Podole nosząc w herbie złote słońce w białym polu, jako województwo graniczyło na północ z Wołyniem, na wschód przedzielała rzeka Murachwa od województwa Braclawskiego, dalej szła sucha granica; na południe Dniestr stanowił granicę od Multan, na zachód dotykało województwo Ruskie, a w szczególności ziemia Halicka. Starosta noszący tytuł: *Generala ziem podolskich*, miał pod swoją jurysdykcyją grody: kamieniecki i latyczowski. Sejmiki w Kamieńcu, gdzie obierano 6 posłów i 2 deputatów na trybunał. Popis czyli zbrojne okazowanie szlachty, uchwałą sejmu 1563 r. u miasteczka Balina naznaczone. Senatorowie: wojewoda podolski, biskup i kasztelan kamienieccy. Sędziowie pograniczni, z sędzią i pisarzem grodzkim kamienieckim, wraz z kommissarzami od Porty Otomańskiej wyznaczonymi, sądy pograniczne w sprawach obywatelów polskich z tureckimi, wołoskimi i tatarskimi odbywały. Część województwa po rzekę Zbrucz, to jest powiat Czerwonogrodzki, r. 1772 przeszedł pod panowanie Austrii, a rząd tameczny zakazał nazywać rzekę Zbruczem, ale Podhorcem pod karą 25 zł. reńskich.

Podorożczyzna, na Rusi i Litwie, ciężar ludu wiejskiego odbywania z polecenia dworu, dwóch dróg wielkich po 50 lub 60 mil, i dwóch mniejszych po mil 20 do 30 rocznie. Później zamieniono ten samowolny obowiązek, na kmiel narzucony, na opłatę pioniężną.

K. Wł. W

Podoski (Łukasz), dyplomata polski, syn Jana sędziego ziemskiego Cieschanowskiego, był kanonikiem krakowskim i kieleckim, sekretarzem królewskim 1558, proboszczem guleźnińskim. Witał od kapituły gnieźnieńskiej Uchańskiego prymasa, gdy ten wjeżdżał na arcybiskupstwo 1562 r. piękną mową. Jeździł w poselstwie od króla Zygmunta Augusta do postronnych mocarstw, raz do Ferdynanda, gdy był jeszcze księżciem, a potem gdy został cesarzem. U Maxymiljana cesarza przez lat sześć sprawy polskie załatwiał, poważany na jego dworze słynął tamże z enót i nauki. Był administratorem dyecezyi krakowskiej 1577 r. i officjałem. Od króla Stefana sprawował także

po dwakroć poselstwo do cesarza Rudolfa. Mąż prawy, roztropny, biegły i zręczny polityk. Umarł w Krakowie 1584 r.

F. M. S.

Podoski (Gabryel Jan), prymas, arcybiskup gnieźnieński, urodził się w r. 1719, z ojca Mikołaja wojewody płockiego, nauki teologiczne i prawnicze odbył w Rzymie, zkąd powróciwszy, stopień doktora obojga praw otrzymał w akademii krakowskiej. Wstąpił do stanu duchownego z woli rodziców, do którego nie czuł najmniejszego powołania, a tylko starał się o przedkio w nim wyniesienie, nie przebiorając w środkach. Kanonik gnieźnieński przy boku Michała Czartoryskiego, kanclerza wielk. lit., obdarzony niepospolitą bystrością umysłu, wdrożył się do załatwiania spraw publicznych. Polecony przez niego ministrowi Brühlowi, umiał się podobać i za jego wpływem został kanclerzem młodych królewiczów: Ksawerego, Karola, Klemensa i Alberta, których majątkiem zarządzając na Spżu, okazał pilność i zręczność. Na tem stanowisku zbliżony do dworu, za czynione przysługi otrzymywał liczne i bogate beneficyja. W r. 1743, obrany przez kapitułę deputatem gnieźnieńskim na trybunał koronny, oznajmił się z obrzędami sądowemi, zjednał sobie wielu przychylnych i nazwisko swoje uczynił głośnie w kraju. Kustosz krakowski 1756, proboszcz niechowski 1758, zostawczy referendarzem wielk. koron. w r. 1759, zajął się nader czynnie tym urzędem. Był powtórnie deputatem na trybunał z kapituły krakowskiej 1763. W bezkrólowiu występował za domem saskim i jako nieprzyjaciel Stanisława Augusta, któremu odtąd ciągle stawiał na przekór. Od roku 1764 zwraca na siebie powszechną uwagę. Gorliwy za sprawą dysydentów i konfederacji radomskiej, z jego pomysłu poczętej i wykonanej, został za to opatem tynieckim i paradysem i wnet potem arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem 1767 r. Wtedy rozwinął szereg intryg, w których w końcu splątawszy się, opuszczony i pogardzony przez wszystkich wyjechał z kraju i lat kilka błąkając się za granicą, umarł w Marsylii 1777. Człowiek zły, biskup obyczajów gorszących, dumny, chciwy i przewrotny, tem szkodliwszy, że znakomite posiadał zdolności. Istnieją liczne współczesne satyryczne pisma objaśniające życie jego domowe i polityczne, takimi są pomiędzy innymi: *Perckińczyk komedja gabinetowa*; *Rozmowa między Podoskim prymasem i Przedwojeskim sufraganem gnieźnieńskim*; *Obiady i szuba prymasa*, wszystkie zabójcze dla jego pamięci. Został po nim znaczny zbiór dokumentów historycznych, które wydał Kaz. Jarochowski pod tytułem: *Teka Gabryela Jmoszy Podoskiego* (Poznań, 1854—1862, tomów 6, w 8-ce). Zbiór ten zawiera, począwszy od r. 1717 aż do 1733, w najdokładniejszym komplecie wszelkie czynności publiczne, jako to, dyaryjasze sejmowe, korespondencje króla z dygnitarzami i dygnitarzów między sobą, korespondencje kanclerzów wielk. koron. z posłami zagranicznymi i t. d. Dzieło to jest dalszym niejako ciągiem źródeł historycznych Żaluskiego do drugiej połowy panowania Augusta II. — **Podoski** (Franciszek), brat poprzedzającego, ze starosty Bobrownickiego, został kasztelanem ciechanowskim 1770, postąpił na mazowieckie 1779, złożył tę godność 1791 r. W swoim czasie głośny literat i pracowity tłómacz. Wydał z druku: 1) *Opisanie strategmatów i bituów Greków i Rzymian od Fontyna napisanych* (Warszawa, 1780, w 8-ce); 2) *Pamiętki Miss Sydney Bidul'* z franc. (tamże, 1786, 4 tomy); 3) *Wyborne zdania i myśli czyli apophlegmata i powieści starożytnych mężów sławnych* z franc. (tamże, 1787, 2 tomy, w 8-ce); 4) *Charaktery czyli przymioty z Teojrasła*; z franc. (tamże, 1787, 2 tomy); 5) *Poematia moralne i krytyczne z angielskiego Popa* (tam-

że, 1787, w 8-ce); 6) *Rozmowy wielkich królów i sławnych mężów z powiściami przez Fenelona*, z franc. (tamże, 1785, 2 tomy); 7) *Don-Kichot Cerwantesa*, przekład z franc. (tamże, 6 tomów). Przekład klasyka hiszpańskiego nie szczególnie ale szacowny dla umieszczonych w nim mnóstwa przysłów polskich. F. M. S.

Podpalanie. Za umyślne podpalenie, przestępca schwytyany na gorącym uczynku, lub za dowiedzioną zbrodnię, za Kazimierza Wielkiego, był karany według rozumienia sędziego. *Statut wiślicki*, podpalaczy, którzy zostawali pod teutońskiem prawem, każde sądom polskiem karać. *Statut litewski*, podpalacza skazuje na spalenie żywcem. Od XVI wieku trzymano się tego i w Koronie. Gdy skazany na śmierć o podpalenie uciekł do kościoła, nie było mu darowania życia. Szlachta grożącego chłopa podpaleniem, miała prawo odsyłać do sądu grodzkiego, który go karał za to. W królestwie Polskiem *Kodex kar głównych i poprawczych z r. 1817*, skazuje przestępców (Art. 1107—1117) na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do robót ciężkich w twierdzach, na czas od 8 — 10 lat, a jeżeli nie jest od kar cielesnych prawem wyłączony, i chłostą. Kara ta o kilka stopni może być podniesioną lub obniżoną, stosownie do zbadanych okoliczności, przemawiających za przestępcą. K. W. W.

Podpierzście. Rzemień pod piersiami końskimi. W kawalerji narodowej przestrzegano, że: „podpierzście ma leżeć nad łopatkami, ażeby koniowi do stąpania i wyrabiania nogami nie przeszkadzał.” Podpierzście jak podogonie, służyły do utrzymywania w równej mierze siodła. Zdobiono go w haft srebrny lub złoty, a nieraz wysadzano kosztownemi kamieniami. Podpierzście należał do tak zwanego *rzędu na konia* (ob.). K. W. W.

Podpłomyk. Jestto rodzaj płaskiego okrągłego chleba, z mąki żytniej lub jęczmiennej. Gospodynie wiejskie przed wsadzeniem chleba w piec gorący, najprzód pieką podpłomyki, które gorąco podane, z masłem lub słoniną po wierzech, są przysmakiem osobliwym dla wiejskich smakoszków.

Podpułkownik, drugi stopień sztabs-oficera. W wojsku polskiem do r. 1831 pierwszym sztabs-oficerem był w liniowych pułkach major, który awansował na podpułkownika. W gwardyi tak piszejj jak konnej, nie było majorów, tylko wprost awansowany kapitan przechodził na podpułkownika. Dowodził on zwykle batalijonem w piechocie, nieraz zastępował także w dowództwie pułku, pułkownika; podobnie jak w kawalerji. K. W. W.

Podpora, jestto przedmiot jakikolwiek, utrzymujący inno ciało w nadaném mu położeniu. W mechanice *punktem podpory*, mówiąc o drągu, nazywa się punkt stały, około którego siła i opór są z sobą w równowadze; ciśnienie wywierane na punkt podpory, jest zawsze równe summie ciśnień: siły i oporu. Według tego w wadze zwyczajnej o ramionach jednakowej długości, obciążenie punktu podpory lub zawieszenia, jest równe summie ciężarów nałożonych na talerze wagi.

Podporucznik, pierwszy stopień oficerski w wojsku.

Podprefekt. Kiedy od r. 1807 powstało księstwo Warszawskie, część tę Polski podzielono na departamenta, a na czele każdego postanowiono prefekta, który miał też atrybucyje, co późniejszy w królestwie Polskiem prezes komisji wojewódzkiej, a następnie gubernator cywilny. Podprefekt był pomocnikiem prefekta i jego zastępcą.

Podpuszczka. Ciało jakikolwiek, służące do ścinania mleka, nazywa się podpuszczką, zwykle zaś rozumiemy pod tym wyrazem płyn kwaśny, zawierający się w czwartym żołądku cieląt i w ogólności młodych zwierząt przeżuwiają-

cyoh, jeszcze żywiących się mlekiem. Podpuszczka cielęca składa się z soku żółtkowego i z mleka, które się prawie na sér zamieniło; świeża ma smak kwaskowaty, przedstawia masę gruzelkową białawą, która potem staje się ciemniejszą. Po wyplukaniu, zasoleniu i wysuszeniu na powietrzu, przyjmuje pozór i gęstość maści; używa się w fabrykacyi serów. Własność ścinania mleka posiadają także kwiaty niektórych roślin. W aptekach dla otrzymania sera, to jest oddzielenia sera, używają najczęściej kwasu mlecznego.

Podróżnik (*Cichorium*), ob. *Cykoryja*.

Podruna, w dawnej Polsce, piwnica sucha murowana, przeznaczona do zachowania mąki, kasz w beczkach, słowem wszelkich zapasów żywności. Haur, słynny ekonomista z czasów Jana Sobieskiego, w wielkich dworach, uważa za potrzebę ażeby były trzy podruny: to jest dwie, z których wychodzi na stół codzienny, trzecia zamknięta, jak ją zowie kuchmistrzowa.

Podrzutek, dziecię podrzucone komu z nieprawego łoża, lub ze ślubnych rodziów, którzy nie chcieli czy nie mogli zająć się jego wychowaniem. Ztąd nazwa szpitali jak w Warszawie, domami podrzutek, gdzie umyślnie jest przygotowany w ścianie odpowiedni przyrząd, do wkładania weń niemowląt. Przydomek podrzutka dawany jest i dorosłemu mężczyźnie, jeżeli będąc dziećciem, został przez matkę podrzucony i wychowany przez obce ręce.

Podsędek, za czasów dawnej Polski wchodził do składu sądu ziemskiego, w którym przewodniczył sędzia (ob.); towarzyszem jego a raczej zastępcą był podsędek, a pisarz (ob.) zajęty był porządkiem wprowadzania spraw, redagowaniem wyroków. W prowincyjach pruskich, gdzie nie było podsędków, przy każdym sędziu ośmiu zasiadało ławników, zobowiązanych tą samą co i sędzia przysięgą.

Podskarbiowie w Polsce. Urząd podskarbiego nadwornego Koronnego dawniej po łacinie *Vice thesaurarius* (nie zaś *Thesaurarius*) zwanego, wcześniejszym był od urzędu wielkich sekretarzy i referendarzy (ob), jest bowiem już o nim wzmianka pod rokiem 1368 i 1370, gdy na pogrzebie Kazimierza Wielkiego miednicie srebrne na ołtarzu w ofierze złożył. Za Kazimierza Jagiellończyka podskarbiem był duchowny, który z urzędu tego na biskupa Krakowskiego postąpił: w owym też wieku często senatorowie urząd podskarbiego sprawowali. Co się tyczy duchownych, wiedzieć należy, iż w drugiej połowie XVII wieku Jan Szomowski, podskarbi nadworny Koronny, podpisując *Pacta Conventa* Jana III, zastrzegł własność urzędu tego dla samych tylko świeckich osób. Powinności owego podskarbiego przepisuje statut Alexandra, ażeby ciągle na dworze obecny, zastępował nieprzytomnego podskarbiego wielkiego, w przytomności zaś jego, aby wszystko z jego wiedzą i radą tylko przedsiębrał, miał udział przy składaniu rachunków i zachowywał rejestra przychodów i wydatków. Tenże sam Statut wymagał od podskarbiego nadwornego przysięgi, której rota zobowiązywała go właśnie do tego, co statut jako obowiązki jego oznaczył. Za przykładem Korony, utworzono też w Litwie podskarbiego nadwornego, lecz nie wiadomo w którym roku. Obudwom powierzono opiekę nad dochodami królewskimi, jednemu w Koronie a drugiemu w Litwie; po śmierci zaś wielkich podskarbiów, powierzał im król skarb Rzeczypospolitej pod zarząd, dopóki nowi wielcy podskarbiowie ustanowieni znów nie zostali. Często podskarbiowie nadworni zostawali Wielkimi; lecz też nieraz byli pomijani. Ustawa z roku 1607 zatwierdziła to co Statut Alexandra w razie nieobecności podskarbiego wielkiego, nadwornemu polecił. *Pacta conventa* Augustów II i III nietylko zabez-

pieczyły wszelkie jego prawa, ale nadto nakazały, aby im przy wybieraniu dochodu z dóbr Stołowych (ob.) i używaniu ich korzyści, nikt, a mianowicie duchowni, żadnego oporu nie stawiali. Przy podpisywaniu konfederacji generalnej z r. 1733, niektórzy posłowie litewscy zastrzegli, aby podskarbi nadworny litewski, w zarządzie dóbr stołowych królewskich, za życia nawet króla przy swem prawie był utrzymanym. W utworzonej przez Augusta II *kamercze* dochodów królewskiego stołu przez następnych królów zatwierdzonej, zasiadał i podskarbi nadworny, który też zresztą w prawach swych innych ze strony komisji żadnego nie miał doznawać uszczerbku. Czynności wszakże podskarbiego nadwornego i jego przysięga z wielu względów na mocy rozporządzeń nowo ustanowionych komisji skarbowych, zmienione zostały. Na sejmie konwokacyjnym z roku 1764 policzono podskarbiach nadwornych między stałych członków sądów asesorskich, lecz na sejmie koronacyjnym król ich od tego nowego obowiązku uwolnił. Dwóch jeszcze podskarbiach do ministrów stanu senatorskiego należało, jeden Koronny, drugi Litewski, a obadwaj dla różnicy od podskarbiach nadwornych, *Wielkimi* zwykle zwani. Pierwsza o podskarbiim wzmianka z roku 1368, którego powinności Statut Alexandra z r. 1504 opisał; iż koron i skarbcu Rzeczypospolitej ma pilnować, dochody publiczne pobierać, koszta wyklądać, a tak te jak owe w rachunki wciągać, tudzież czuwać szczególnie nad biciem monety. Z Statutem tym zgodna jest rota przysięgi podskarbiach. Gdy w roku 1569 złączono razem senatorów obojga narodów, uważano słusznie, iż to co względem podskarbiach Wielkich Koronnych ustanowionem było, litewski także podskarbi w granicach księstwa tego wykonywać winien, to tylko wyjąwszy, co się tyczyło strzeżenia królewskich oznak. Ztąd w tę samą rotę jak koronny, wykonywał przysięgę i Litewski podskarbi. Za pierwszego podskarbiego litewskiego, Niesiecki (I. 268) uważa Jana Mikołaja Naruszewicza do roku 1569 go odnosząc; lecz dawniejszym jest od niego Jan Hornostaj, którego w roku 1547, jako marszałka nadwornego i podskarbiego ziemskiego wymienionego znajdujemy (*Voluntina legum* I. 589). Być może, że i on nie był pierwszym na tym urzędzie, lecz dalszych już nie napotkano śladów. Gdy w początkach XVIII wieku zarzucano podskarbiim brak usilności w pomnażaniu dochodów, Teodor Lubomirski, starosta Spiski r. 1729 oświadczył: iż gdyby mu podskarbstwo na lat dwa powierzono, tedyby przez usilność swoją w pierwszym roku dochodu z 500,000 złotych do milijona, a w drugim do dwu milionów przysporzył. Ztąd w pactach Augusta III zawarowano, iż król na przyszłym sejmie dołoży starania, aby dochody skarbow obudwu, przez wypuszczenie ich więcej ofiarującemu pobierane były. Lecz inaczej podobano się Stanom na sejmie z r. 1736, które poprzestały na przyrzeczeniu nowego podskarbiego koronnego Jana Moszyńskiego, iż przychody na użytek publiczny sprawiedliwie i nieskazitelnie obracać będzie: wyznaczono zaś jemu nawzajem rocznego wynagrodzenia 120,000 złp. które ze względu li tylko na osobę jego wyznaczone, żadnemu przed nim podskarbiemu na mocy ustawy dozwolonom nie było. Co do podskarbiego litewskiego, żadnej sejm ten nie wprowadził zmiany. Podskarbiowie przez ciąg bezkrólewia tę samą mieli władzę, jak pod rządem króla. Gdy który z podskarbiach wielkich umarł, urząd po nim obejmował jeden z podskarbiach nadwornych, a to z mocy Statutu króla Alexandra, polecającego zastępstwo podskarbiego wielkiego, nadwornemu. Przepis ten zatwierdzono konstytucją z r. 1607. Dla nieobecności w r. 1733 podskarbiach litewskich, wielkiego i nadwornego, skonfederowane Stany przełożyły

wojewodę Trockiego nad skarbem W księstwa, co król następnego roku potwierdził. Władzę, jaką dawniej sami wykonywali podskarbiowie, w końcu podzielali wspólnie z radami ekonomicznymi czyli kommissyjami skarbowymi, z których jedna w Koronie, a druga w Litwie, uchwałą sejmu konwokacyjnego z r. 1754 ustanowioną została. Dla wielkiego podskarbiego Koronnego uchwalono płacy rocznej złp. 80,000 i tyleż dla litewskiego. Od czasu ustanowienia kommissyj skarbowych, nie sam już podskarbi, lecz kommissyje te za złe użycie grosza publicznego były odpowiedzialne, i one też na sejmie rachunki składały. W tedy to podskarbiego wielkiego już nie podskarbi nadworny zastępował, lecz kommissyja trwała w swych czynnościach i porządku prawem oznaczonych, tak jak za życia jego. *Podskarbi ziem pruskich.* Za Krzyżaków (ob.) był podskarbi zakonu; Kazimierz Jagiellończyk utrzymał ten urząd. Podskarbi zbierał podatki przez generalny sejm Pruski uchwalone, miał prawo zajmować dobra królewskie których posiadacze zmarli, i pilnować, aby tylko krajowcom rozdawane były. Nieraz to koreciło podskarbiego Koronnego, iż urząd jego kto inny w Prusach sprawował, żalił się o to na sejmie, zaskarżając przed trybunałem Radomskim (ob.) podskarbiego pruskiego, jakoby się wdierał w zakres jego władzy; lecz stany prowincyi, zawsze usilnie broniły swego ministra. Na podskarbiego pruskiego r. 1630 w trybunale radomskim i piotrkowskim zapadłe wyroki, przez sejm unieważnione zostały, a podskarbi przy swym urzędzie, dawnych prawach i zwyczajach utrzymany. Pensyi rocznej dostawał 4,000 złp., którą sam sobie z dochodów ogólnych prowincyi odciągał, lub z ekonomii malborskiej pobierał. Podskarbi ziem Pruskich mógł być dygnitarzem lub senatorem królestwa; i tak, Tomasz Działyński był krajczym (ob.) a Françoiszek Biliński, cześnikiem koronnym. Gdy wreszcie po ustanowieniu kommissyi skarbowej Koronnej, władza jego rozciągnęła się zarówno i na Prusy, zatem podskarbiemu tej prowincyi już tylko sam tytuł pozostał. Pismo peryjodyczne pod tytułem: *Biblioteka Warszawska* w r. 1845. IV. 237 zamieszcza artykuł Konrada Larisch: *O podskarbach wielkich, ich obowiązkach i podwładnych aż do r. 1764.* C. B.

Podskrobek, z resztek mąki przy pieczywie ciasta, ugnieciony placek, z dodaniem masła i cukru. Starzy bowiem Polacy, mieli zwyczaj, chować takie podskrobki od wielkanocy do sobotki czyli ś. Jana. K. Wł. W.

Podsmukiwanie, w języku łowieckim, sposób wabienia zajęcy w tej porze, kiedy czują popęd płciowy.

Podstarość, w dworach wiejskich wódarz, albo karbowy, niższy o stopień od ekonomy, lubo nieraz pełnił jego obowiązki.

Podstarosta był zastępcą starosty grodowego. W Wielkopolsce nie było podstarostów, lecz byli surrogatorowie. W wielu grodach burgrabia (ob.) zastępował starostę.

Podstawa (*basis*), tak nazywa się to, zapomożą czego rzecz jakakolwiek na innej spoczywa. W geometryi pod podstawą figury płaskiej prostokątnej rozumiemy ten bok jej, pod podstawą zaś wielościanu tę ścianę, która jest ze wszystkich najniżej położona i na której zdaje się dana figura lub bryła spoczywać. Pomimo to jednak za podstawę bierze się bok lub ściana którakolwiek. W trójkącie równoramiennym, podstawą nazywamy bok różny od dwóch innych; w graniastostupie jedną z dwóch ścian równoległych i przystających do siebie; dla tego w równoległościanie każdą ścianę można przyjąć za podstawę i t. d. W geodezyi podstawą jest linija prosta znacznej długości, wymierzona z największą dokładnością, na której przez spostrzeganie i rachunek opiera się sieć

trójkątów do znacznej odległości rozciągająca się. Celem tego działania jest zmierzenie kraju albo stopnia południka ziemskiego, a stąd i całej kuli ziemskiej. Wyraz podstawa znajduje użycie i w sztuce wojennej. Każda armia większa ma dwie główne potrzeby, a mianowicie: wyżywienie wojsk i zapełnianie strat w bitwach poniesionych w ludziach i materiałach. Chociaż zaspokojenie tych potrzeb daje się poczęści osiągnąć z okolic przez armię zajętych, jednakże konieczną jest rzeczą podobne przedmioty nagromadzić w miejscach bezpiecznych na przypadek potrzeby. Takie miejsca powinny być twierdzami, gdyż w takim tylko razie są zabezpieczone od napadu nieprzyjacielskiego. Od miejsc takich rozchodzą się linie operacyjne, to jest kierunki w których armia zgodnie z planem kampanii się porusza ku punktom, na które działanie jest zwrócone. Samo z siebie wynika, że dla armii wielkiej jedna linia operacyjna nie wystarcza, lecz musi ich być więcej, a zatem więcej być musi punktów (twierdz), z których one wychodzą. Szereg takich twierdz lub miejsc ufortyfikowanych nazywa się podstawą operacyjną, i mówimy, że działanie opiera się na dobrej podstawie, kiedy zapasy ludzi i magazyny rozmieszczone są w miejscach, z których armia może czerpać bezpiecznie i w każdym wypadku środki do wyżywienia wojska i zapełnienia strat. Wielką korzyść zapewnia podstawa, kiedy magazyny i składy połączone są z sobą rzeką spławną, która w razie klęski osłania z jednej strony armię szukającą bezpieczeństwa pod działaniami twierdzy. Jeżeli armia oddala się tak daleko od swojej podstawy operacyjnej, iż zmniejsza się bezpieczeństwo dostawy pomocy, w takim razie należy wybrać nową podstawę w działaniach.

Podstawienie, (*substitutio*). W dawnym prawie polskim, *podstawieniem*, nazywano władzę przez pełnomocnika komu innemu poruczoną, na kogo drugiego przelaną. Każdy pełnomocnik był mocen to czynić, ohyba że pierwiastkowe pełnomocnictwo tego mu wzbraniało, (Ostrowski.) Substytucyje, musiały być w tych przypadkach na piśmie, urzędownie zeznaniami, w których zwyczaj lub prawo wymagało takowychże pełnomocnictw. Czy i kiedy substytut był odpowiedzialnym pierwiastkowemu władzodawcy, prawa o tem nie stanowią. K. W. W.

Podstawienie, (*substitutio*), szczególny przypadek w prawie równoważników chemicznych. W wielu związkach chemicznych jedne pierwiastki są zastępowane przez inne, mianowicie na miejsce każdego równoważnika jednego wchodzi równoważnik innego pierwiastku, przy czem natura związku się nie zmienia. Tak np. wprowadzając kwas octowy, którego wzór jest $C^4H^3O^3 + HO$, w zetknięcie z suchym gazem chlorku, pod wpływem światła, po kilku godzinach znajdziemy, że chlor zastąpił miejsce wodoru w kwasie octowym i otrzymał się związek $C^4Cl^3O^3 + HO$, mający własności kwasu i zwany kwasem chlorooctowym, który z tlenkiem srebra daje chloroacetan srebra, sól podobną do octanu. Teoryja podstawienia chemicznych podana przez Dumas'a znajduje zastosowanie w niezliczonej liczbie przypadków, których niepodobna tutaj wyliczać. Kuznetz

Podstoli (*subdapifer curiae*), był to w Polsce urzędnik nadworny, należący do królewskiego stołu, za Kazimierza Wielkiego już występujący. Byli podstolowie nadworni Koronni i litewscy. W Koronie za Jagiellonów obok podstolstwa nadwornego, rozwijało się stolnikostwo nadworne, w reszcie to ostatnie nagle ustało. Można by sądzić że wtedy z podstolego zwykle postępowało się na stolnikostwo, tak samo jak hetmanowie polni posuwali się na wielkich. Kromer w istocie w swoim opisanu Polski kładzie krajczego (ob.)

wyżej, a po nim zaraz umieszcza stolnika i podstolego (porównać Lelewela: *Polska, dzieje i rzeczy jej*, IV. 53). Podstolstwo Koronne nadworne nie było jeszcze arcyznakomitym urzędem za Batorego, skoro Piotr Szreniawa obok podstolstwa tego, wziął drugie ziemskie w województwie Krakowskiem. Badania historyczne, pierwszego podstolego w Litwie wysłedyły z czasów Zygmunta Augusta, na lat 10 przed uniją lubelską. Zaś Podstolowie *wielcy i ziemscy*, nie pełniąc żadnych obowiązków urzędowych, samym się tylko odznacжали tytułem. C. B.

Podsypka, w dawnych strzelbach skałkowych tak myśliwskich jak karabinach kalibrowych w wojsku, proch który się sypał na panewkę.

Podszewka, podszycie sukni tak męzkich jak i niewieściech, ulegające co do barwy i materyi tak zmiennej modzie jak i same suknie.

Podszybie, w górnictwie, miejsce przy szybie, gdzie górnicy rudę zwożą.

Poduszeczka, taniec ulubiony szlachty Litewskiej. Zebrani ochotnicy, pobrawszy się za ręce, zawodzą kolo, w środku którego stoi jedna kobieta lub mężczyzna. Tancznicy śpiewają chórem: „poduszczo, poduszczo, poduszczo miła! Kogo kochasz, kogo lubisz, tego pocałujesz! Komu sprzyjasz, kogo kochasz, temu podarujesz!” Będący w środku, wybiera z koła sobie parę, i po kilkokrotnem przetańcowaniu, pocałowawszy swoją towarzyszkę, powraca na powrót do grona, a pozostała znowu tancznicia wybiera, następująca catusy, dopokąd wszyscy obecni nie obejdą całej kolei. Opis szczegółowy podał ks. Jucewicz w dziele: *Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów*. (Wilno, 1846 r.). K. Wł. W.

Poduszka, po dawnemu wezłowie: głównio podściółka pod głowę. Wystana pierzem, włosieniem, pilśnią lub sieczką albo plewami, w pokrowcu materyjalnym, płóciennym, albo skórzanym. W obrzędzie weselnym u nas tak u ludu jak i szlachty, *poduszkowym* tańcem, nazywano właściwy taniec i śpiew *O chmielu*, gdy panna młoda została oczepioną. Taniec ten, był hasłem udania się państwa młodych na spoczynek. K. Wł. W.

Podwalina. W budynkach drewnianych część drewniana, wytrzymała ciśnieniu całego budynku i przenosząca je na podmurowanie lub na grant bezpośrednio, nazywa się podwaliną. Ponieważ dla trwałości budynku ważną jest rzeczą, aby ciśnienie jego udzielało się jak największej powierzchni gruntu, przeto podwalina mieć powinna szerokość większą niż jest grubość ścian budynku; co do jej wymiaru pionowego czyli grubości, ten przy podmurowaniu ciągłym lub gruncie jednostajnie ściśliwym, może być nieznaczny, lecz zastosować go należy do ciężaru budynku, jeżeli takowy stawiany jest na gruncie niejednostajnej ściśliwości lub podmurowaniu przerywanem.

Podwłązki order (*order of the garter*), najcelniejszy order angielski, ustanowiony przez króla Edwarda III. O powstaniu tego orderu opowiadają, że kochanka Edwarda, hrabina Salisbury, będąc z nim pewnego razu na balu, zgubiła podwłazkę, którą król szybko chciał podnieść, lecz w pośpiechu schwył skraj sukni hrabiny, i unosząc go, wystawił ją przez to na pośmiewisko obecnych. Zmięszany zawołał: *Honni soit, qui mal y pense!* (Kiep ten, kto co złego o tem pomyśli!) i przysiągł, że podwłazkę do takiej doprowadzi ozi, iż nawet szyderycy o nią ubiegać się będą; po czém r. 1344 miał ustanowić order Podwłazki. Według innych order ten powstał 1346 r. po zwycięztwie Edwarda III pod Crécy, gdzie znakiem do bitwy była wstęga niebieska na lancy, a hasłem s. Jerzy; podług statutów zaś order ten założony został r. 1349 na cześć Boga, N. Panny i s. Jerzego męczennika. Liczba rycerzy krajowych,

łącznie z królem, ale nie licząc książąt krwi i rycerzy zagranicznych, nie może przenosić 26. Corocznie d. 25 Kwietnia w kaplicy Windsorskiej odbywa się posiedzenie kapituły. Oprócz właściwych kawalerów król mianuje jeszcze 26 tak zwanych ubogich kawalerów, zwykle wysłużonych oficyalistów dworskich, którzy za pensję 300 funtów szterlingów mają obowiązek modlić się za tamtych. Przyjęcie do grona kawalerów odbywa się z wielką wystawnością; książętom zagranicznym odwozi insygnija orderu do ich kraju król herbowy. Dekorancya składa się z aksamitnej wstęgi granatowej, przymocowanej złotą sprzączką pod lewem kolaniem, z tem godłem *Honni soit qui mal y pense!* Inna podobniej barwy szeroka wstęga założona jest przez lewą ramię, a nad lewem biodrem wisi u niej złota tarcza ozdobiona brylantami, oraz wizerunkiem ś. Jerzego, godłem i powiązką. Nakoniec na lewej piersi kawalerowie noszą gwiazdę srebrną, z czerwonym krzyżem ś. Jerzego i z podwiązką wraz z godłem. Ubiór kawalera składa się z żupana granatowego, z płaszczą z czerwonego aksamitu haftowanego złotem, z czarnego biretu z białym piórem i ze złotego łańcucha. Ob. Beltz'a: *Memorials of the order of the garter, from its fundation to the present time* (Londyn, 1841).

Podwiejsleje, jezioro w królestwie Polskim, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, gminie Wiejsieje, położone na płaszczynie, w części pomiędzy wzgórzami; rozlewa swe wody na 750 morgach przestrzeni, z głębokością 40 stóp. Przepływa przez nie rzeczka Zapsia, wypływa zaś rz. Gniada, wpadająca do Hańczy Białej. C. B.

Podwika, kwef, zaślona kobieca. Piotr Kochanowski w przekładzie *Jerozolimy wyzwolonej* Tassa pisze:

„Wzięto ją zaraz, ręce jej związano,
Płaszcz z niej, i z głowy podwikę zerwano.”

Górnicki mówiąc o wielbieliu płci pięknej pisze: „Straż dzierżał, nie na upatrzenie nieprzyjaciela, ale na upatrzenie podwiki, dla której bywało to, iż siła on noey nie sypiał.” W dawnej polszczyźnie biegać za podwiką, znaczyło też samo co dziś biegać za kobietami.

Podwale, w ogóle miejsce pod wałami. Ztąd nazwa ulicy w Warszawie Podwale, jako idąca pod murami i wałami dawnej stolicy Mazowska. W artylleryi, podwale, oznacza sklepy wymurowane pod wałami, z których broni się rów forteczny.

Podwłosnik, nazwa letniego szlafrocza niewieściego, który przywdziewał się rano przed ubraniem. Zwano go inaczej pudermantel: w nim bowiem damy zasiadały do czesania włosów, które pudrowano jak była moda w XVII i na początku XVIII wieku.

Podwodniczy, *praefectus curruum*, był to urząd wojskowy z dawną w Polsce aż do czasów Władysława IV ukazujący się; potem poszedł w zaniebdanie i znikł. (J. Lelewel, *Dostojności i urzędy*).

Podwody. Moraczewski ślad ich pierwszy wskazuje za Bolesława Wielkiego. Była to powinność zbyt przeciążająca gromady wiejskie. Służyły one tylko dla dworu królewskiego, dla wojska i urzędników jeżdżących z rozkazami królewskimi: wkrótce stan rycerski przyswoił je ku swojej wygodzie. Na synodzie łęczyckim za Kazimierza Sprawiedliwego r. 1180 zakazano podkłątwą kościelną wymuszać podwody, chyba jedynie dla doniesienia o grożącym nieprzyjacielu. Mało to jednak na krnąbrnej szlachocie skutkowało. Zbigniew Oleśnicki upominając się o tę krzywdę ludu, w ostrych wyrazach wyrzuca ją królowi. Zygmunt August w r. 1563 zamienił podwody na opła-

tę, w r. 1617 ulga przyszła gdy poczty ustanowione były. Podwody, tak wyraz jak i rzecz są do dziś dnia praktykowane, gdy przychodzi przewieźć dla wojska żywność lub jego przybory z tą różnicą, iż są ceny oznaczone, podług których skarh publiczny płaci za wzięte w nagłej potrzebie podwody. *K. W. W.*

Podwojewodzy, był to urzędnik w Polsce, zastępujący w niektórych czynnościach wojewodę. Sądził za niego sprawy w Koronie, mianowicie żydowskie. Akta wojewodzińskie zwykle zachowywane były w bóżnicach i podwojewodzy schodził do bóżnicy dla znoszenia się z kachałem i rozsądzania spraw o krew między żydami. Sprawy krwawe żydowskie były wojewodom dosyć przyjemne, bo do ich kieszeni wnosili opłaty karne czyli tak zwane winy. O inne sprawy między żydami samemi nie chodziło wcale i żydzi je sądzili. Było obowiązkiem wojewody pilnować niar handlowych, przeto po kraju jeździł także podwojewodzy. Miał ten urząd był w ogóle powabnym. W Litwie, wyjawszy województwo Brzeskie i Mińskie, wojewodowie mieli w ręku swoim sądownictwo grodu stołecznego; tam więc podwojewodzy był już szlacheckim urzędnikiem sądowym i nawet się liczył między dostojnikami ziemskimi.

Podwojski. W dawnoy Polsce, oznaczał sługę wójta miejskiego, woźnego. Szczerbiec w prawie saxońskim pisze: „Podwojskiego pospolicie w niektórych mieściech butlem zowią, dla tego, iż jest posłem sądowym i sędzięgo”

Podworowe, były to robocizny, daniny lub opłaty za panowania Piastów, które gromady ponosiły na korzyść króla, klasztoru lub rycerza, jako dziedziców włości. Miały tę ogólną nazwę dla rozróżnienia od podatków i ciężarów rządowych.

Podworzecki (Jan), ob. *Januszowski Jan*.

Podwysocki (Konstanty), powieściopisarz i krytyk, obywatel gubernii Kijowskiej, był kuratorem honorowym gimnazyjum w Kamieńcu Podolskim; oprócz licznych reencyj, artykułów i powieści umieszczanych w *Tygodniku Petersburgskim* w r. 1839, 1840, 41 i 42; w *Atheneum* Kraszowskiego i *Russalce* A. Grozy, wydał osobno *Pan Dezydery*, powieść (Wilno, 1843 roku, w 8-ce). F. M. S.

Podwyższenie Krzyża Świętego. W V i VI wiekach, ustanowione było u Greków i Łacinników święto na dzień 14 Września, na pamiątkę cudownego ukazania się krzyża Konstantynowi Wielkiemu, które zjednało mu zwycięztwo. W tymże dniu święcono znalezienie przez ś. Helenę prawdziwego drzewa, na którym Jezus Chrystus dopełnił swój ofiary. Biskup jerozolimski wstąpiwszy na katedrę, pokazywał znalezione drzewo krzyża wiernym, a na ten widok lud upadając na kolana, oddawał pokłon Zbawicielowi, upokarzając się i dziękując za dobrodziejstwo odkupienia. Z tego obrządku, że krzyż w nim podwyższono, dla uczynienia go widzialnym zgromadzonemu ludowi, wzięło początek imię podwyższenia Krzyża, które temu obrzędowi i świętu nadano. Zwycięztwa cesarza Heraklijusza nad Persami i odzyskanie drzewa Krzyża świętego, stały się powodem do ustanowienia na ten dzień trzeciego jesoze święta. Kościół rzymski mianowicie w dniu 14 Września, obchodzi tę ostatnią pamiątkę, a Znalezienie Krzyża świętego przeniósł na dzień 3 Maja. W roku 614, Kozroes, król perski, zdobył Joruzalem i zabrał krzyż prawdziwy. Cudowném zrządzeniem nieba, skrzynia zawierająca go pozostała nieknięta i pieczęć biskupa Jeruzalem, zamykająca otwór, była nie naruszoną. W czternaście lat później cesarz Heraklijusz, zwyciężywszy Per-

sów położył za pierwszy warunek pokoju zwrot Krzyża świętego, który to warunek był przyjęty i wykonany. Cezarz wziął z sobą do Konstantynopola tę szacowną relikwię, a na początku wiosny roku następnego 639, popłynął do Palestyny, w zamiarze złożenia tego skarbu w Jerozolimie i podziękowania Bogu za odniesione zwycięstwa. Jako monarcha prawdziwie chrześcijański, Heraklijusz wchodząc do świętego grodu, wziął krzyż na ramiona; ale nagle siłą niewidzialną uczuł się wstrzymanym i niepodobna mu było dalej postąpić. Patrijarcha Zacharyjasz idąc obok niego, rzekł: „Panie, nosisz cesarskie szaty, a Jezus Chrystus ubogo był ubrany; twoje czoło zdobi bogata korona, a on szedł boso” Zaraz więc Heraklijusz zrzucił bogate szaty, koronę, purpurowo obuwie i tak szedł w procesty, z powierchownością najzupelniejszego ubóstwa. Otworzono srebrną skrzynię i znaleziono nienaruszone pieczęcie i ukazano święte relikwie ku czci zgromadzonego ludu.

L. R.

Podymne, po łacinie *sumale*, podatek pobierany w dawném królestwie Polskiem od roku 1629, a dawniej jeszcze w XV wieku pod tytułem poradnego kryjący się, dwiema osobnemi uchwałami sejmowemi z roku 1775: a) jedną, co do części kraju wówczas Koroną zwanego, b) drugą, co do powiatów i województw księstwa Litewskiego, obok zniesienia dawnego pogłównego i podymnego, przeistoczony został na podatek klasowy, a mianowicie: I. Co do miast w Koronie, uchwałą pierwszą podzieleno je na 4 klasy z oznaczeniem opłaty z dymu po złotych 16, 15, 14, 12, 10, 8, 6 i 4, w miarę położenia miasta i rodzaju dymu. Uchwałą drugą rozróżniono miasta litewskie na magleburgskie i niemaglebarskie. Pierwsze podzielono na trzy klasy, stanowiąc opłatę z dymu po złotych 50, 30, 20, 12, 10, 7, 6, 5, 4 i 2, podobnie jak w Koronie, w miarę położenia i rodzaju zabudowań. Drugie porównano z wsiami, oznaczając z nich opłatę z dymu każdego, takąż samą jak z wsiów, odpowiednio województwom lub powiatom, do których należały. II. Co do wsiów. W Koronie wszystkie wsie rozróżniono na dwie klasy, w miarę jak do którego województwa, ziemi lub powiatu należały, z postanowieniem opłaty od każdego komina nad dach wyprowadzonego, a gdzie nie masz komina, od każdej chaty zamieszkałej, tudzież od każdego komina w zamkach, pałacach i dworach klasy I, po złotych 7, drugiej po złotych 5 i z pozostawieniem właścicielom dóbr wolności rozkładania tej opłaty pomiędzy włościan, w miarę rozległości ich gruntów. Druga uchwała litewska rozdziela wsie na klas siedm, również w miarę położenia każdej, oznaczając opłatę coroczną z dymu *respectiue* klasy na złotych 10, 9, 8, 7, 6, 5 i 4, bez wyraźnego dozwolenia rozkładu pomiędzy włościan, z wyłączeniem wszakże od zasady tej dymów szlachty cząstkowej, z których opłatę o $\frac{1}{3}$ niższą w każdej klasie pobierać nakazano. W ogólności zaś zastrzeżono wyłączenie od podatku dla lazaretów, szpitali, domów plebańskich i szkolnych, browarów po miastach, kuźnic kowalskich, słodowni i cegielni po wsiach. Wyrachowanie podatku opierało się na spisach przez magistraty miast i possessorów miasteczek sporządzanych, a po wsiach przez ekonomów i dziedziców przysposobionych i w grodzie zaprzysiężonych; i tak ustanowione podymne dostało nazwę *podymne oryginalne*. Oprócz oznaczonej w ten sposób opłaty wspólnej wszystkim dymom, a zowiącej się *podymnem oryginalnem*, postanowiony był pobór pół podymnego, czyli w połowie tego, co podymno oryginalne wynosiło, w miejsce zmieszanej hyberty, to jest dawniejszego obowiązku utrzymywania na leżach zimowych wojska na granicy, później zaś opłaty pieniężnej, li tylko

dobra królewskie, starościńskie i duchowne dotykającej, a to: 1) przez uchwałę z tegoż samego czasu, to jest z roku 1775 co do wsiów, wyjąwszy jednak Litwy, w której hyberna, czyli postanowione w jej miejsce pół-podymne, połączone z podymnem oryginalnym w wyższej stopie jak w Koronie oznaczonym, a tem samem dotknięto niem nietylko dymy dóbr rządowych, lecz i szlacheckich; 2) przez uchwałę sejmową z dnia 16 Października 1789 roku co do miast, tak większych, jako i mniejszych z przedmieściami i jurydykami, nie wyłączając dymów żydowskich, zarówno w Koronie jak w wielkiem księstwie litewskiem. Rząd austriacki, aż do roku 1808, żadnych zmian w podymnem nie zaprowadził. Rząd pruski utrzymał taryfry z roku 1790, ograniczywszy się: a) na prostém podwyższeniu samego podatku o $\frac{50}{100}$ i to w części kraju, Prusami południowemi zwanej, stosując tę podwyżkę tak do podymnego oryginalnego, jako i półpodymnego; zaś w Prusach nowo-wschodnich wyłączając od podwyżki pół-podymne; b) tudzież na znizeniu podwyższonego w ten sposób podymnego co do miasta Warszawy, a mianowicie do tych dymów i posesyj, z których obliczona w powyższy sposób opłata, z powodu upadku dochodów w samem mieście przy zmianie jego z stołecznego na prowincjonalne, przenosiła dochód roczny nad 11 od sta. Rząd księstwa Warszawskiego zachował zasady poborowe pruskie, rozciągawszy podwyższenie do województw pogalicyjskich, w roku 1809 od Austrii odebranych, jak równie do powiatów z Galicyi wschodniej przyłączonych, gdzie ten podatek weale nie istniał, i dla tego w proporeyi opłaty, przez trzy powiaty sąsiednie uskuteczniejszej, po złotych 8 groszy 15 z dymu ustanowionym został. A oprócz tego ustanowiono jeszcze nowe podwyższenie, tytułem *podymnego podwyższonego*, które jedynie dotykało: 1) dymy nie rolne po miastach w połowie tego, co podymne zwyczajne, tudzież 2) dymy czynszowe i okupne po wsiach w podobnej także lub nieco pomnożonej w stosunku podymnego dawnego wysokości. Wprawdzie obok podwyższenia dopiero co przytoczonego uchwałą sejmową z roku 1809, zamierzono jeszcze pociągnąć do opłaty tego podatku dymy, po roku 1790 przybyłe; lecz to do skutku nie przyszło, gdyż nowa uchwała sejmowa z roku 1811 zwróciła rzecz do dawnego porządku, przepisując: że podymne zwyczajne, tak jak przed poprzedniem posiedzeniem sejmowem, i na przyszłość wedle taryff zeszłych rządów ma być pobieranem, co też utrzymało się aż do końca roku 1858. Podymne to, wedle budżeta z roku 1834, przynosiło, mianowicie:

podymne dawne	rsr. 663,948 kop. 24
„ podwyższone	„ 48,313 „ 63 $\frac{1}{4}$

razem rsr. 712,261 kop. 87 $\frac{1}{4}$.

W roku 1834, komisyja rządowa przychodów i skarbu, zamierzyła zrównoważyć pobór podatku podymnego; jakoż zważając: 1) że liczba kominów, nie odróżniając domów niepiętrowych od piętrowych, nie zostaje w żadnym stosunku do dochodem właścicieli domów; 2) co do wsiów, że nierówność zachodził pod względem gleby i klasyfikacyi gruntów, oraz opłaty wyższej, na prowincyję litewską nałożonej; 3) że wady te z pierwiastkowego prawa wynikające, pomnożone zostały późniejszymi uchwałami, bo: a) uchwałami sejmowemi z lat 1775 i 1782 nałożono przez pół-podymne większy ciężar na włościan i mieszczan dóbr starościńskich i królewskich; b) że z nieodpowiedniego

działanią komisji lustracyjnych wynikało, że pokazują się dymy wiejskie z opłatą złotych 3 rocznie, a miejskie z opłatą złp. 17 gr. $7\frac{1}{2}$ i złp. 15 groszy $22\frac{1}{2}$, to jest w stopie, jakiej przepisy obowiązujące nie obejmują; o) że patent pruski z dnia 25 Kwietnia 1795 roku podwyższając podatek o 50% , nie jednako dotknął wszystkie województwa; d) wreszcie, że uchwała sejmowa z dnia 23 Grudnia 1811 roku nie reflektowała zmian, jakie od roku 1790 zaszły co do przybyłych i ubyłych domów; e) że z tego wynikało, że jak na prowincyi w tej samej parafii były różnice co do wysokości opłaty, tak znowu w Warszawie niektóre domy płaciły po 12, a nawet po 29 od sta, gdy znowu domy znacznej wielkiej wartości opłacały zaledwie po 1 lub 2 od sta: wniosła do rady administracyjnej projekt, ażeby pobór opłaty podymnego ujednostajnić na przyszłość przez pociągnięcie: a) w miastach domów do opłaty 10% w stosunku dochodu, po odstrąceniu $\frac{1}{3}$ wynalezionej dochodu brutto na utrzymanie; b) po wsiach i posesyjach miejskich, właścicielom dochodu złotych 100 rocznie nie przynoszących, po złp. 10 z domu. Lecz projekt ten nie osiągnął bezwarunkowego potwierdzenia, bo rada administracyjna decyzją przez wypis z protokołu posiedzenia z dnia 22 Kwietnia (4 Maja) 1838 roku confer. nr. $36224/838$ objawioną, do nowego rozbioru tego przedmiotu wyznaczyła komitet, składający się mający z członka komisji rządowej przychodów i skarbu, komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, oraz izby obrachunkowej, którzy wprawdzie większością głosów zgodzili się na zasady projektu; lecz gdy jeden z nich (Fryderyk hr. Skarbek, ówczesny dyrektor wydziału w komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych), uważał stosowniejszą być rzeczą pozostawienie dawnego podatku, jako prawa przeciagiem czasu przez skarb nabytego, doradzając tylko uporządkowanie tego podatku, i gdy ostateczny rezultat działań tegoż komitetu przedstawionym został dyrektorowi głównemu prezydującemu w komisji rządowej przychodów i skarbu, tenże dyrektor z nowymi wnioskami odniósł się do Rady, która postanowiła decyzją z d. 3 (15) Stycznia 1839 r. confer. nr. $8147/839$ w wypisie z protokołu posiedzeń oznajmioną, iż: 1) Upoważnia dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej przychodów i skarbu do zarządzenia, za porozumieniem się z dyrektorem głównym komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, do zarządzenia nowego spisu domów po miastach i wsiach, w tym celu: a) ażeby wypuścić z taryfły domy nie egzystujące; b) pociągnąć do opłaty domy nowo przybyte tak po wsiach, jako i miastach; c) przekonać się jednocześnie o wysokości dochodów, przez właścicieli domów po miastach pobieranych. 2) Ażeby przy pociąganiu domów nowo przybyłych do opłaty, trzymać się tej zasady: a) we wsiach, ażeby stopa dotychczasowa poboru była zachowana z tém zastrzeżeniem, iżby tam, gdzie dotąd pobiera się podymne z komina wyższe od złotych 10, opłata z jednego komina nie przechodziła złotych 10; b) w miastach, nie wyłączając Warszawy, ażeby do nowej opłaty pociągnięte były domy tak nowo przybyte, jako i w miejsce dawnych nowo wystawione, z liczby kominów nad dach wychodzących, również podług stopy dotychczasowej. 3) Pozostawić ozuwanie nad biegiem tej czynności Dyrektorowi głównemu prezydującemu w Komisji rządowej przychodów i skarbu. Decyzja ta w wykonaniu znalazła trudności, gdyż skarb do oblustrowania wszelkich budowli potrzebował znacznych funduszy na 300,000 rubli obliczonych, i zresztą przy obciążeniu nastąpieniem wszystkich dymów szarwarkiem po złp. 12, zachodziła obawa, czyli lustracje takie nie

wywolają obawy o nowy podatek pomiędzy mieszkańcami i czy też korzyści jakowe skarbowi przyniesie; co też spowodowało pozostawienie rzeczy *in statu quo*, aż do końca roku 1858. Wprawdzie różne i później nasuwano projekta: to wyrachowanie z dymów i kominów, to z izb mieszkalnych, to pociągnięcie do opłaty kominów nowo przybyłych a uwolnienie od niej ubytych, to znowu różne przestrzenie i klasyfikacje we wsioch i budowli w miastach podług pięt lub łokci kwadratowych; lecz to wszystko nie doprowadziło do rezultatu pożądanego: nareszcie, gdy potrzeba zasilenia funduszków skarbowych na niezbędne wydatki krajowe wymagała nieodzownego powiększenia dochodów, zapadł ukaz najwyższy z dnia 29 Grudnia (10 Stycznia) 184^{8/9} roku, podwyższający dotychczasową ofiarę, kontyngens liwerunkowy i podatek szarwarkowy, a w celu zniesienia tych podatków czasowo podniesionych, nakazujący uporządkowanie podatków, osiarą i podymnem zwanych. Ukaz ten wywołał czynne zajęcie się tym przedmiotem w komisji rządowej przychodów i skarbu, która wzięła za zasadę uproporcjonowanie podymnego podług ognisk, w każdej budowli znajdujących się; i lubo w zasadzie ten system początkowo przez radę administracyjną i komitet specjalnie do rozbiuro projektu ogniskowego był już uznany; wszelako gdy projekt ten został wniesiony na radę administracyjną, pokazała się jego niepraktyczność, pochodząca z trudności rozklasyfikowania ognisk, a bardziej jeszcze z częstych zmian tychże: jakoż rada administracyjna decyzją z dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) 1856 r., nie przyjąwszy przedstawionego projektu, utworzonego na zasadzie w całej Europie (wyjąwszy Belgii, gdzie ją niedawno przyjęto) jeszcze nie praktykowanej, zażądała nowych wniosków, na zasadach dotychczasowego poboru opartych, jako odpowiedniejszych woli monarszej, którą tylko uporządkowanie podatku istniejącego było wskazane. Następstwem tej decyzji, po pracach przygotowawczych i zebraniu wiadomości tak o siedzibach wiejskich, jakoteż i miejskich, oraz o dochodzie, jaki właścicielom przynoszą domy w miastach 1, 2 i 3 rzędu, zapadł ukaz najwyższy z dnia 3^{1/15} Czerwca 1858 roku, zatwierdzający nową nstawę o poborze podatku podymnego i opłaty szarwarkowej w królestwie Polskiem, w wykonanie od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 185^{8/9} roku wprowadzoną, znoszący oraz pobór podwyższonej opłaty szarwarkowej, jak niżej:

Podymno to w roku 1834 wynosiło, mianowicie:

- | | | |
|----------------------|-----------------------|----------------------------|
| a) dawne . . . | złp. 4,426,321 gr. 18 | czyli rsr. 663,948 k. 24 |
| b) podwyższone . . . | „ 322,090 „ 27 „ „ | 48,813 „ 63 ^{1/4} |

razem złp. 4,748,415 gr. 15 czyli rsr. 712,261 k. 87^{1/4}.

Podymowicz (Adam), botanik i poeta, magister filozofii i professor uniwersytetu warszawskiego. Urodził się w r. 1806, umarł w Żywcu 1830 r. Zalecał się pięknymi przymiotami, cichy, skromny i miłujący nauki. W swoim czasie stynał udatnemi poezjami z podań gminnych, umieszczanych w *Pamiętniku sandowierskim, Słowianinie i Kalendurkach* warszawskich. Oprócz tych tłómaczył kilka dzieł, z tych wydane są: 1) *Kwiaty czyli artyści*, powieść z dzieł p. de Genlis wyjęta (Warszawa, 1829, w 8-ce). 2) *Botanika dla poci pięknej* (tamże, 1834, tomów 2, w 8-ce). F. M. S.

Podzamcze ob. *Ogrodzieniec*.

Podziałka ob. *Skala*.

Podzielność ciał, jesto własność ciał, na mocy której cząstki materji

składająco wszystkie ciała, mogą być od siebie oddzielono. Jak widoczną jest rzeczą, że każde ciało zajmuje pewne miejsce w przestrzeni, czyli ma pewne wymiary, tak też oczywiście każde ciało można podzielić. W rzeczy samej, dwie cząsteczki ciała współcześnie nie mogą zajmować jednego i tego samego miejsca, a przeto leżą przy sobie i tём samém oddalone czyli rozdzielone być mogą. W tём to znaczeniu należy rozumieć, że najdrobniejsze nawet cząsteczki mogą być dalej podzielone, gdyż muszą się one składać z cząstek jeszcze drobniejszych. Wszystkie przypuszczenia o podzielności ciał sprowadzają się do tego, że można sobie wystawić, iż każda wielkość może być podzielona na liczbę części równą wszelkiej liczbie założonej. Chociaż nie można oznaczyć ani ograniczyć liczby cząstek, na które wielkość dana da się podzielić, podobnie jak nie można oznaczyć liczby największej, gdyż zawsze jest liczba większa od pomyślanej, jednakże nie ma przyczyny, dla której mielibyśmy przypuszczać, że liczba cząstek na które da się wielkość dana podzielić, jest nieskończenie wielką. Rzeczą jest pewną, że wielkości mogą być dzielone na liczbę części nieograniczoną, lecz co do granic podzielności samej materji, jesteśmy w najzupełniejszej niewiadomości. Możemy w rzeczy samej dzielić niektóre ciała na cząsteczki, których drobnosc i liczba wprawia nas w zdziwienie, lecz i wtenczas jeszcze dalecy jesteśmy od nieskończoności. Nieznając natury wewnętrznej materji, nie możemy wyrzec stanowczo czyli ona jest podzielna do nieskończoności, czyli też ostatecznie składa się z cząstek oznaczonej wielkości i zupełnie niepodzielnych. Aby przekonać się z jak drobnych cząstek składa się materja, przytoczymy następujące przykłady. Przędzenie lnu, konopi, jedwabiu, bawełny i t. d., może nam posłużyć w tej mierze; gdyż długość nici tą drogą otrzymywanych, byłaby nie do uwierzenia, gdyby najoczywistsze dowody nie przekonywały o prawdziwości podan wprawiających wyobraźnię w zdziwienie. Tak np. z jedwabiu ważącego $1\frac{1}{2}$ grama (około $\frac{1}{8}$ lina) otrzymano nić długą na 400 metrów (około 1,400 stóp). Gramm miedzi rozpuszczony w salmijaku, widocznie zabarwia 250 metrów sześciennych wody i według obliczenia Musschenbroeck'a zostaje tym sposobem podzielony na 800 milionów cząsteczek, dających się ocenić. Ciągłość złota podaje przykład do jakiego stopnia delikacności cząstek przemysł ludzki zdołał doprowadzić materję i zarazem przekonywa na jak drobno cząstki ciała można podzielić. Jeden gran złota daje się łatwo rozplaszczyc na błonkę mającą 150 centymetrów kwadratowych (prawie 36 cali kwadr.) powierzchni. Każdy centymetr kwadratowy podzieliwszy na 3,000 części, otrzymamy 450,000 cząstek doskonale dla oka nie uzbrogonego widzialnych. Obserwują taką małą cząstkę za pomocą dobrego mikroskopu, ujrzymy powierzchnię, której część dziesięciotysięczna będzie widzialna; tak więc jeden gran złota daje się podzielić na *cztery tysiące pięćset* milionów cząstek widzialnych. Jeszcze bardziej przekonywające dowody drobnosci cząstek, z jakich się ciała naturalne składają, dostarcza nam świat organiczny. Pomijając stworzenia, które dopiero za pomocą szkieł powiększających widzieć się dają, ileż to napotykamy owadów, które widzialne dla oka nie uzbrogonego, małoscą swoją wprawiają nas w zdziwienie. Ciała tych stworzeń tak drobnych w calosci, składają się z mnóstwa narządzi; jakże drobno być muszą rozmaite cząstki, z których te narządzia się składają.

Podzielność liczb. Niektóre liczby dają się dzielić przez inne bez reszty; ta własność dała początek teoryi podzielności liczb, która polega na bardzo

prostych zasadach, wynikających z prawd następujących: wszelka liczba całkowita, dzieląca bez reszty dwie inne liczby, dzieli także bez reszty ich sumę i różnicę; liczba dzieląca bez reszty jakąkolwiek liczbę, dzieli także bez reszty każdą wielokrotną tej ostatniej liczby, wszelka liczba całkowita, dzieląca iloczyn dwóch liczb i będąca z jedną z nich pierwszą, dzieli drugą liczbę bez reszty; każda liczba pierwsza, dzieląca iloczyn iluokolwiek czynników, dzieli bez reszty przynajmniej jeden z tychże czynników; wszelka liczba podzielna przez dwie lub więcej liczb pierwszych, jest także podzielna przez iloczyn z tychże liczb. Z prawd dopiero co przytoczonych wynika bardzo wiele zastosowań użytecznych. Do nauki o podzielności liczb należy także: układanie tablic liczb pierwszych i zastanawianie się nad ich własnościami, rozkładanie liczb na czynniki pierwsze, wyszukiwanie dzielników liczb, wyznaczenie największego wspólnego dzielnika dwóch lub więcej liczb jakichkolwiek i połączone z niem sprowadzanie ułamków do najprostszej postaci, teoria najmniejszej wspólnej wielokrotności i wynikające z niej sprowadzanie ułamków do najmniejszego wspólnego mianownika, prawdy zasadniczo o ułamkach dziesiętnych peryjodycznych i t. d. Tutaj najwięcej zajmować nas powinno zastosowanie tej teorii do wyprowadzenia charakterów podzielności liczb. Znane są cechy po których, nie wykonywając dzielenia, można poznać, czyli liczba dana jest lub nie jest podzielna przez inną liczbę, co częstokroć bywa użytecznym dla praktyki. I tak: takie tylko liczby są podzielne przez 2, które kończą się cyframi parzystymi, to jest cyframi: 0, 2, 4, 6, 8; podobnie liczba jest podzielna przez 5, jeżeli się kończy na 0 lub 5; a to dla tego, że każdą liczbę rozłożyć można na dziesiątki i jednostki, że zaś 10 jest podzielne przez 2 i 5, przeto każda liczba wielokrotna względem 10 jest podzielna przez 2 i 5, a tém samém na zasadzie pierwszej z prawd wyżej przytoczonych liczba będzie podzielna przez 2 i 5, kiedy jej jednostki są podzielne przez 2 i 5. Stosując toż samo rozumowanie do 100, znajdziemy że liczba będzie podzielna przez 4 (2^2) i 25 (5^2), kiedy jej dziesiątki i jednostki są podzielne przez 4 i 25; podobnie znajdziemy cechę podzielności liczb przez 8 i 25 i t. d. Aby wyprowadzić cechę podzielności przez 9, uważmy, że $10 = 9 + 1$; $100 = 11 \cdot 9 + 1$, $1000 = 111 \cdot 9 + 1$ i t. d. i podobnie $30 = 3 \cdot 9 + 3$, $400 = 4 \cdot 11 \cdot 9 + 4$, $7000 = 7 \cdot 111 \cdot 9 + 7$ i t. d., to jest że każda liczba wyrażona jakąkolwiek cyfrą z iluokolwiek zerami, równa się 9 pomnożonym przez liczbę wyrażoną tyłoma 1, ile jest zer w liczbie danej i przez cyfrę wyrażającą liczbę daną więcej też cyfra; zaś każdą liczbę można uważać jako składającą się z jednostoi, dziesiątków, set i tym podobnie, przeto mając np. liczbę 57864 możemy ją wyrazić: $50000 + 7000 + 800 + 60 + 4 = 5 \cdot 1111 \cdot 9 + 5 + 7 \cdot 111 \cdot 9 + 7 + 8 \cdot 11 \cdot 9 + 8 + 6 \cdot 1 \cdot 9 + 6 + 4$; oznaczywszy zaś $5 \cdot 1111 \cdot 9 + 7 \cdot 111 \cdot 9 + 8 \cdot 11 \cdot 9 + 6 \cdot 1 \cdot 9 = (5 \cdot 1111 + 7 \cdot 111 + 8 \cdot 11 + 6 \cdot 1) \cdot 9$ przez $m \cdot 9$, otrzymamy $57864 = m \cdot 9 + 5 + 7 + 8 + 6 + 4$; że zaś w tej summie $m \cdot 9$ jest podzielne przez 9, przeto aby cała summa, czyli liczba dana 57864 była podzielna przez 9 potrzeba, aby $5 + 7 + 8 + 6 + 4$, czyli summa cyfr tejże liczby była podzielna przez 9. Podobnie poznamy cechę podzielności liczb przez 11; a mianowicie widzimy, że $10 = 11 - 1$, $100 = 99 + 1 = 9 \cdot 11 + 1$, $1000 = 1001 - 1 = 91 \cdot 11 - 1$, $10000 = 9999 + 1 = 909 \cdot 11 + 1$, $100000 = 100001 - 1 = 9091 \cdot 11 - 1$ i t. d., a więc liczba dana $576532 = 5 \cdot 9091 \cdot 11 - 5 + 7 \cdot 909 \cdot 11 + 7 + 6 \cdot 91 \cdot 11 - 6 + 5 \cdot 9 \cdot 11 + 5 + 3 \cdot 11 - 3 + 2 = (5 \cdot 9091 + 7 \cdot 909 + 6 \cdot 91 + 5 \cdot 9) \cdot 11 + 2 + 5$ wnętrza ludzkiego, to jest charakterystyka. Poezyja dzieli się na trzy rodza-

+7—3—6—5, że zaś (5.9091 + 7.909 + 6.91 + 5.9)11 jest podzielne przez 11, przeto, aby cała liczba była podzielna przez 11, dość jest aby 2 + 5 + 7—3—6—5, czyli 2 + 5 + 7—(3 + 6 + 5) było podzielne przez 11; to jest: aby liczba dana była podzielna przez 11, potrzeba, aby reszta pozostająca po odjęciu summy cyfr stojących na miejscach parzystych od summy cyfr stojących na miejscach nieparzystych w liczbie danej, licząc od strony prawej, była podzielna przez 11. Te dwa przykłady wskazują drogę jakiej trzymać się należy przy poszukiwaniu cech podzielności liczb przez inne jakiegokolwiek liczby. Przytoczone cechy podzielności liczb, odnoszą się tylko do liczb wyrażonych w systemacie liczenia dziesiętnym; zasady zaś na początku niniejszego artykułu przytoczone, są ogólne i wspólne wszystkim systematom.

J. P.-z.

Poerio (Karol), mąż stanu włoski, urodził 1803 r. w Neapolu, syn znakomitego adwokata, któremu w młodości towarzyszył dwukrotnie na wygnanie. Powróciwszy do ojczyzny, poświęcił się naukom prawnym i odznaczył się jako obrońca więźniów politycznych. Od r. 1837—48 ustawicznie bywał to więziony, to znów dla braku dowodów wypuszczany na wolność; w r. 1848, gdy król Ferdynand ogłosił konstytucyję, Poerio został prefektem policyi, potem ministrem oświecenia publicznego, lecz już w Kwietniu tegoż roku złożył swój urząd i wszedł do parlamentu neapolitańskiego. Po zamachu stanu w d. 15 Maja, Poerio bronił ustawy z śmiałością, tak iż rząd chcąc go się pozbyć, ofiarował mu paszport za granicę; gdy atoli Poerio tego nie przyjął, na nowo został uwięziony i dopiero w 1859 r., wraz z innymi przestępcami politycznymi, wyprawiony do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. W drodze jednak deportowani nadali wiozącemu ich okrętowi inne przeznaczenie i wylądowali w Anglii. Po wojnie włoskiej 1860 roku Poerio powrócił do Włoch i został członkiem izby deputowanych w Turynie.

F. H. L.

Poeta, pisarz poetyczny (ob. *Poezyja*), w obszerniejszym znaczeniu każdy w ogóle artysta twórczy. Poetą w życiu potocznym zwykliśmy także nazywać marzyciela, mało zważającego na rzeczywistość i nie obeznanego z życiem praktycznym.

Poetyka, teoria poezji, a zatem jeden z działów estetyki czyli filozofii sztuk pięknych, traktujący o poezji. Historyja poetyki łączy się ściśle z historyją naukowego poglądu na sztukę, tak iż każdy system estetyczny jest zarazem systemem poetyki. Wielu jednak estetyków brało poetykę za wyłączny przedmiot swoich badań, jakoż np. pierwszy Arystoteles jest autorem dzieła pod tym tytułem, które pozostało podstawą i wzorem wszystkich prac tego rodzaju. Nawet poeci często zajmowali się teorią swojej sztuki, jak np. Horacy w swojej *Ars poetica*, Vida, Boileau, Pope, Dmochowski i inni. Najlepszą tegoczesną poetyką jest teoria poezji w *Estetyce* Hegla. U nas *Naukę poezji* z licznymi przykładami wydał Cegielski.

F. H. L.

Poezyja (po grecku: *poiesis*, od wyrazu *poiein*, robić, tworzyć), twórczość artystyczna zastosowana do sztuki słowa. Poezyja jest ze wszystkich sztuk pięknych najgłębszą i najobfitszą, łączy bowiem w sobie działanie architektury, rzeźbiarstwa i malarstwa, czyli sztuk kształtujących, działających jedynie przedstawieniem postaci zewnętrznej i kolorytu, z działaniem muzyki, ograniczającą się na tonach nieartykułowanych. Materiałem poezji jest mowa, która równie jak ton nie jest widzialna oku, lecz tylko dla zmysłu wewnętrznego, dla wyobrażenia, tylko że wznosi się przez słowa do ściśle odgraniczonych spoglądów i pojęć. Najwłaściwszą więc dziedziną poezji jest plastyka

je główne, to jest na epopeję, lirykę i dramat (ob. pod odnośnemi wyrazami). Epopeja, tak samo jak dzisiejsza jej forma, romans, powieść czy nowella, przedstawia zdarzenie zewnętrzne i opisuje wpływ świata zewnętrznego na wnętrze człowieka; ztąd i bohater epopei zawsze bywa biernym, wrażliwym. Liryka jest czysto wewnętrzną; poeta zstępuje w niej bezpośrednio w najgłębsze tajniki swojej istoty i objawia nam swoje uczucia, dźwignie swoich myśli i czynów. Dramat przedstawia człowieka w stanie działającym, a więc podejmującego bez względu na żadne przeszkody walkę ze światem zewnętrznym; człowiek dążący do spełniania swych celów, staje w sprzeczności z innymi ludźmi, mającymi podobneż dążenia. Ta walka, zwycięstwo czy upadek, jest punktem środkowym akcyi dramatycznej. Epopeja, liryka i dramat ze swemi podziałami jedyne są rzeczowymi rodzajami charakterystyki, a co się pod nie podciągnąć nie da, to pod względem pochodzenia i wartości poetycznej co najmniej jest nader wątpliwe. Takiemi są np. poezycja dydaktyczna i tak zwana opisowa. Poezycja istniała we wszystkich narodach i czasach; ponieważ jednak wynika z natury ludzkiej, że człowiek przedewszystkiem widzi przedmioty po za sobą, a potem dopiero zwraca się do własnego swego wnętrza, przeto i epopeja najpierwszym bywa rodzajem poetycznym, po którym dopiero następuje liryka i dramat.

F. H. L.

Poganizm, czyli *religija pogan*. Nazwa pogan sięga pierwszych wieków naszej ery, mianowicie epoki, w której ludność chrześcijańska zaczynała przeważać w miastach, a politeiści utrzymywali się tylko po wsiach (*pagi*); ztąd nazywano tę ludność *paganami*, *poganami*, a ich wiarę *paganizmem*, *poganizmem*. Odtąd wyraz poganin w języku chrześcijan odnosił się do tych wszystkich, którzy nie byli ani Żydami, ani Chrześcijanami. Wszyscy poganie mieli to z sobą wspólne, że byli politeistami. Kiedy mubamedanizm odłączył się zupełnie od politeizmu i połączył z monoteizmem, na wzór nauki chrześcijańskiej, chociaż obwiniał tę naukę o tryteizm, nie zachowywano względem niego względów sprawiedliwości, tak samo jak on był niesprawiedliwy względem innych, bo wszystkich jego wyznawców zaliczono do rzędu pogan. Wieki Średnie trzymały się tej samej terminologii, bo przez cały ciąg wojen krzyżowych, wszystkich wyznawców Mahometa nazywano poganami albo niewiernymi. Po skończonej walce, nastąpił czas bezstronności i poznano niesprawiedliwość zrównywania nauki manoteizmu muzułmańskiego z zasadami politeistów czyli pogan, i odtąd wyraz poganizm znaczył to samo co politeizm. Poganizm, pochodzenie którego ginie w pomroce wieków, wyrodził się w rodzinach odłączonych od tych, o których nam wspominają księgi święte. Nie jest on niczem innym, jak tylko zbiorem zasad religijnych, które nie chcą przyznać i nie wyznają jedności Boga, Stwórcy najwyższego i Rządcy całego świata i tego wszystkiego co się na nim znajduje. Poganizm nie przyznaje tego, że Bóg sam jeden stworzył świat, bez niczyjej pomocy i pośrednictwa i że sam nim rządzi; przypuszcza on w rozmaitości skutków, mnogość przyczyn, a tem samem dzieli swoje modlitwy i ceremonije religijne, pomiędzy wielką liczbę bóstw, których charakter, przymioty i ilość trudno byłoby oznaczyć. Poganizm jest pełen różnych form i przemian. Powstawszy w epoce przedhistorycznej, stał się on wnet religiją większości mieszkańców starożytnego świata. Jeden tylko naród utrzymał się przy monoteizmie, choć ażeby go odwrócić od politeizmu, trzeba było wielkiego wpływu ze strony Opatrzności. Pierwsza walka monoteizmu z poganizmem przedstawia sześć wielkich epok: chaldojską, egipską, palestyńską, perską, grecką

i rzymską. W epoce Chaldejskiej poganizm spotyka przeciwnika w Abrahamie, który był prawdziwym patriarchą hebrajskim i poświęcił się zupełnie służbie jednego Boga, a na pamiątkę tego wiecznego przymierza nakazał potomkom swoim obrzezanie. W epoce egipskiej Mojżesz nadaje prawodawstwo, ustanawia prawa religijne, polityczne i cywilne z silnym charakterem narodowości, zupełnie odrębnym od pogańskiej, to jest od wszystkich ludów na świecie. W epoce perskiej było zupełnie przeciwnie, bo poganizm zgnębił jedyny monoteistyczny wówczas naród, który jednak, pomimo okropnych prześladowań, zasady swoje utrzymał. W ogóle poganizm po razy kilka pokazał się nie toleranckim, szczególnie w epoce greckiej w Syrii, gdzie dynastia Seleucydów pochlebiała sobie, że Żydów potrafił zmusić do przyjęcia jej zasad. W epoce rzymskiej, była ogólna tolerancja monoteizmu ze strony poganizmu; zdarzały się jednak częste i okrutne wyjątki z tej reguły. Żydzi byli po kilkakrotnie prześladowani, bo gardzili bogami i nie chcieli się im kłaniać. Wkrótce ta walka tak długa i ciekawa między poganizmem i judeizmem, zupełnie ustąpiła drugiej, wybuchłej między poganizmem i nowym monoteizmem, silniejszym od poprzedniego, bo już nie narodowym lecz ogólnym i powszechnym. Mówimy o chrystyanizmie, który musiał wytrzymać wielką walkę z większością pogańską, a walka ta trwała przez kilka epok, to jest: pierwotną Konstantyńską, teodozyjańską, justynijańską, papieżką, cesarską i nowożytną. Z epoką konstantyńską poganizm grecki i rzymski zaczyna się chylić do upadku, on który groził upadkiem innym poganizmom. Następcy Konstantyna użyli środków jak najenergiczniejszych, ażeby przyspieszyć ten upadek; używali do tego broni jak najostrejszej, to jest takiej, jakiej poganizm w Rzymie i Atenach używał na swoich przeciwników. Pozbawieni swoich świątyń, szkół, godności i nadziei, zwolennicy nauki, która przysięgła wytopienie zupełnie monoteistów, zaledwie w małej liczbie mogli się utrzymać w Rzymie, oraz w niektórych stronach Alexandryi i Antiochii i to tylko po wioskach, a wkrótce dekret cesarski, ogłosił co następuje: „Nie ma już pogan w cesarstwie.” Jednakże walka się nie skończyła, owszem zaciętszą była, pod Teodozjuszem i Justynjanem, ale nic już nie mogło podtrzymać poganizmu, ani intrygi, ani wymowa retorów, ani apostazyja Juljana. Kiedy upadek poganizmu greckiego i rzymskiego zupełnie był dokonany, wybuchła nowa walka chrystyanizmu przeciw nowo utworzonej religii w Arabii, którą uważano w Wiekach Średnich za pogańską. Nie zasługiwała ona wprawdzie na tę nazwę, ale wstrzymywała postęp monoteistów i wytopianie pogan cesarstwa rzymskiego. Przewaga chrystyanizmu w Azji i Afryce zaczęła upadać, co nie przeszkadzało monoteistom walczyć ciągle przeciw prawdziwemu poganizmowi. Epoka papieżką, która się ciągnie od upadku cesarstwa zachodniego za Romuła Augustula, aż do jego wskrzeszenia za Karola Wielkiego, odznaczyła się wielkimi tryumfami. Poganizm celtycki, kymryjski i brytański, został w tym czasie pokonany, również jak germański nad brzegami Renu i w Helwecyi. Wszystkie te zwycięstwa godne były religii chrześcijańskiej: św. Augustyn Kantorberek, św. Kolumban, św. Bonifacy, nawracali pogan w swoich i sąsiednich krajach. Upadek poganizmu saxonńskiego i skandynawskiego, w ciągu epoki cesarskiej za panowania Karola Wielkiego i cesarzy z domów: saskiego, hohenstauferów i habsburgskiego nie przyniósł wielkiego tryumfu sprawie chrześcijańskiej. Począwszy od Karola Wielkiego, walczone z poganizmem północnym tą samą bronią, co z mahometanizmem na południu, a gdy nie potrzebowano już używać rycerzy

chrześcijańskich w Palestynie przeciwko pułkom muzułmańskim, używano ich w Liwonii przeciw ludności pogańskiej. Poganizm znikł w całej Europie, został się tylko w łonie nawróconych narodów małe jego objawy. Ale walka poganizmu z chrystyjanizmem, nie ustała. Za nadejściem epoki nowożytnej, ukazały się chrześcijanom nowe zastępy pogan. Europa zabrała się do wytępienia ich, ale Hiszpanija dała dobry przykład, niszcząc razem z dynastyją religiję Montezumy. Hiszpanija odkryła Amerykę, Portugalia drogę do Indyj wschodnich, Francya i Włochy, Anglija i Hollandyja poszły za przykładem Hiszpanii i Portugalii, łącząc równie jak one gorliwość religijną z wojowniczą, z wytępieniem poganizmu, tworzeniem kolonij i zaprowadzaniem handlu. Dzięki misyjonarzom, których poświęcenie religijne pokazało się wyższem nad wszelkie ambicje polityczne i choiwość kupiecką prowadzącą do nowego świata, i którzy silili się pokryć chwałą niebieską dzieła czysto ziemskie; świat nowy powoli wyrzekął się poganizmu. Nawracanie szło bardzo łatwo, użycie siły rzadko było potrzebne, wymowa działała sama przez się. Walka monoteizmu przeciw poganizmowi była zawsze walką prawdy przeciw błędowi, cywilizacyi przeciw barbarzyństwu, dla tego też postęp jej był szybki. Ileż to już okolic, ile wysp opuścił poganizm zupełnie. Niknął w oczach w obydwoh Amerykach. W Azji i Afryce utrzymuje się jeszcze w niektórych miejscach; w Chinach od wielu wieków pochłania zastępy misyjonarzy i męczenników, ale słabnie w Indyjach wschodnich i w Oceanii, bo też byłoby okrucieństwem zostawić go tam z jego przesadami, w bliskim zetknięciu się z licznemi kolonijami europejskiemi.

F. H. L.

Pogar, miasto gubernii Czernihowskiej, leży pod 52° 34' szerokości północnej i 50° 56' długości wschodniej, odległe o 30⁴/₇ mil od miasta gubernialnego Czernihowa. Liczba mieszkańców jego wynosi 4,121 głów ptei ohojga (w r. 1861).

J. Sa...

Pogezanija, była to prowincyja, starych hatwochwalczych Prusaków litewskiego rodu, nim ich niemiecocy rycerze do chrześcijaństwa zmusili. Pogezanija nazwali niemcy Hockerland, a głównem miastem tego kraju było Holland.

Poggendorff (Jan Chrystyjan), fizyk niemiecki, od r. 1834 professor uniwersytetu, a od r. 1838 członek akademii nauk w Berlinie, urodził się w Hamburgu 1796 r. Syn zamożnego kupca, który w latach 1813—14 prawie całe mienie utracił, odebrał wykształcenie po części w Joanneum, po części zaś w zakładzie prywatnym Fiellera w Schiffbeck; zamilowany w naukach przyrodzonych poświęcił się następnie zawodowi farmaceutycznemu, a czując coraz więcej usposobienia w fizyce i chemii, opuścił aptekę i wszedł w r. 1820 na uniwersytet w Berlinie. W r. 1821 ogłosił w Lyzdzie pierwszą pracę naukową: o magnetyzmie stosu Wolty, która z tego względu zasługuje na uwagę, że w niej autor podaje pierwszy wykład zasad multiplikatora i jego zastosowań, które to odkrycie spótcześnie dokonał Schweigger w Halli. W r. 1824 objął redakcyję dziennika: *Annalen der Physik und Chemie*, wydawanego przedtem przez Gilbert'a, którego dotąd wyszło około 100 tomów, liczących liczne pisma redaktora, świadczące o pracach jego dotyczących szczególnie galwanizmu. Z Liebig'iem przedsięwziął wypracowanie słownika chemii, lecz po ogłoszeniu pierwszego tomu ze współpracownictwa wystąpił. Później ogłosił: *Lebenslinien zu einer Geschichte der exacten Wissenschaften* (Berlin, 1853), które to dzieło było zapowiedzią obszernej pracy obecnie przez Poggendorffa wydawanej: *Biographisch-literarisches Handwörterbuch zur Geschichte der exacten Wissenschaften, enthaltend: Nach-*

weisungen über Lebensverhältniss und Leistungen von Mathematikern, Astronomen, Physikern, Chemikern Mineralogen, Geologen, u. s. w. aller Völker und Zeiten, (Lipsk, dotąd nieukończono).

Poggio Bracciolini, we Francyi pospolicie zwany *le Pogge*, uczoney włoski, urodził się w Terranova 1830 r. uczeń Chrysolorasa, był sekretarzem papieżkim za Bonifacego IX i siedmiu następnych papieży. Był obecnym na soborze w Konstanoyi, i w tymże czasie w Konstanoyi i w innych miastach w Szwajcaryi wynalazł wiele starożytnych manuskryptów (dwanaście komedyj Plauta, kilka kawałków Cycerona, Sylwiusza Italika, Walerijusza Flakka, Ammiana Marcelina, Lukrecyjusza i Kwintyllijana). Drugą połowę życia swego przepędził w Florencyi, gdzie był sekretarzem rzeszypospolitej i kanclerzem (1486 r.); umarł w temże mieście 1459 r., mając lat 79. Poggio napisał *Historyję Florencyi od 1350 do 1455 r.*, po łacinie, wydaną pierwszy raz 1715 r. przez Recanatiego, oraz traktat: *De Varietate fortunae* (Paryż; 1723 r.), różne tłumaczenia łacińskie (5 pierwszych ksiąg Diodora) i kilka wierszy bardzo satyrycznych i niesfornych.—Jego syn *Jakob Poggio*, powieszony 1478 r. za współudział w buncie Pazzich, zostawił wiele pism, między któremi tłumaczenia *Historyi Florencyi*, którą pisał jego ojciec. *F. H. L.*

Pogłównie. Za czasów dawnej Polski, pod tym tytułem pobierany był od wszystkich, bez względu na stan, osobisty podatek, po raz pierwszy za Zygmunta I w r. 1520 zaprowadzony, później kiedy niekiedy powtarzany a nawet podwajany i potrajany. Ostatecznie utrzymał się w samej tylko Litwie, która w r. 1717 przeznaczyla go na wojsko koronne, bo swoje z innych dochodów utrzymywała (ob. *Subsidium charitativum*). *Pogłównie tatarskie i żydowskie*, od dawnych czasów wybierano, z tych pierwsze roku 1710 ustało. *Pogłównie żydowskie* r. 1661 wynosiło w Koronio 105,000 złp. ówczesnych, i utrzymywało się nadal w tej samej summie, aż dopiero w r. 1717 o 5,000 złotych dobrej pruskiej monety zwiększone zostało, czyli razem 220,000 złotych monety polskiej wynosiło. W Litwie podatek ten do 60,000 złp. urosł, z których 20,000 ma żołd chorągwi węgierskiej, przy trybunale litewskim będącej przeznaczono, resztę zaś 40,000 do płacy wielkiego hetmana litewskiego przyłączone. Prócz pogłównego tego, żydzi opłacali zarazem i inne na chrześcijan nałożone podatki. *C. B.*

Pogoda, była to u Polan nad-wisłańskich bogini czasu jasnego, bezchmurnego, który raduje i uwesela ludzi. Od jej imienia, został wyraz oznaczający stan atmosfery pogodny.

Pogodin (Michał), autor, professor i publicysta, jeden z nadszwyczaj pracowitych badaczy historyi Rusi, urodzony r. 1800 w Moskwie; po ukończeniu nauk w uniwersytecie moskiewskim, był tamże (od r. 1827) professorem historyi powszechnej, a następnie (od r. 1835) historyi rossyjskiej (do r. 1844). Odbył kilkakrotnie podróż naukową za granicę; wydawał czasopisma: a) *Moskiewski Wiestnik* (1827—1830) i b) *Moskwitianin* (1841—1856). Drakował wiele prac oryginalnych, tudzież przekładów w przedmiocie historyi Rusi, głównie w starożytnym jej okresie. Z pism jego, oddzielnie drukowanych, znakomitsze: 1) *Badanie historyczno-krytyczne o pierwszym kronikarzu ruskim Nestorze* (Moskwa, 1839); 2) *Rozprawy i prelekcye o historyi rossyjskiej* (tomów 8, Moskwa, 1846—56); 3) *Badanie o waregskim okresie dziejów Rusi* (tamże, 1846) i wiele innych. Jako członek towarzystwa historycznego w Moskwie, redagował prace tegoż, pod tytułem: „*Zbiornik historyczny*,” tomów siedm. *J. Sa...*

Pogodzińska ziemia, będąca prowincją Prus dawnych leżała, między jeziorem Drużnem (Drausen), rzeką Pasłęką (Passarge) i Wylewkiem Wiślanym. Kronikarze niemieccy nazywali ją Pogezanią lub Pajesanią, w niektórych zaś miejscach ją nazywają *terra Bogetina*, lecz Długosz wyraźnie powiatem *Pogodzińskim*, districtus Pogosinus. Były tu jeziora *Chelbo* (Heilibo) i *Družno*. Pod Frauenburgiem płynęła rzeka *Narzyce*, dalej *Będna*, a pod Bałgą *Wolica*. Z miojsze znakemitszych wymienić należy *Narzyce* nad rzeczką tegoż nazwiska. Tu mieszkala dziedziczka obszernych włości, która w dawnym języku polskim nosiła tytuł *Żupny*, i darowała na własność dziedzictwo swoje Azelmowi biskupowi warmińskiemu, który na pamiątkę tej szczerobliwości nazwał rezydencyję jej Frauenburgiem. Narzyce zatem i Frauenburg jest jedno. O darowiznie świadczą wszyscy kronikarze. Na północ rzeki Wysokiej leżały *Większyce*, a nad nimi *Osiek*. W tymże powiecie wspominają: *Mysłocin*, *Kamień* i *Nowe*, przy Druźnie *Las święty*. Dalej na północ leżały: *Chętowo* (Huntau), *Siekierka* (Heiligenbeil), gdzie czczono kogutka *Kurkiem* zwanego, około której *Szrendzin* i *Parcin*. Dwóch lat potrzeba było Krzyżakom na podbicie powiatu Pogodzińskiego; co nastąpiło między rokiem 1237 a 1239.

C. B.

Pogon, herb Litwy; na tarczy rycerz w pełnej zbroi z podniesioną szablą w górę, na koniu w pełnym galopie. Według Czackiego, wiele północnych ludów, używało takiegoż herbu. Zdaje się, że pierwiastkowo pogon nie była niczem więcej, jak prostym wizerunkiem panującego. Zapewne książęta, którzy pisać nie umieli, wyciskali swój obraz w miejscu podpisu: później zachowali go i przy podpisie. W traktacie r. 1366, między Olgerdem, Kiejstutem i Kazimierzem Wielkim, dwie są litewskie pieczętki: na Olgerdowej pogon, na Kiejstutowej miecz i taroz z ręką. Władysław Jagiełło, jako król polski, łączył pogon z orłem, jednakże ich pojedynczo używał. Władysław Warneńczyk, używał w jednym herbie dwóch pogoni i dwóch orłów. Następni królowie, lubo nie odrzucili pogoni i orła, używali niekiedy majestatycznej pieczęci, to jest osoby siedzącej w jednej ręce z berłem, a w drugiej z jabłkiem. Od Zygmunta I orzeł i pogon są na pieczęci, a za królów elekcyjnych stanowiły główne oznaki herbu państwa. Trzy jeszcze herby noszą tęż nazwy rozróżniane tylko numerami. *Pogonia herb 2-do*. Mąż zbrojny w pędzie na koniu, w prawej ręce kopiją trzymający, jakoby uderzał na nieprzyjaciela. Herbu tego używał Konrad I książę mazowiecki w czasie wojny: w chwilach rzadkich pokoju, zmieniał go, albowiem ów rycerz prosto drzewce trzymał. (Bielski). Wszyscy inni książęta mazowieccy z rodu Piasta, orłem się polskim pieczętowali zawsze. *Pogonia herb 3-tio*. Nagi jezdziec na koniu w galopie, raz dzidą przebijający smoka, drugi raz szablę w rękę trzymający. *Pogonia herb 4-to*. W polu żółtym, ręka po ramię zbrojna, z mieczem zamierzonym, z obłoku wychodząca. Nad hełmem i koroną, takąż ręka zbrojna mieczem bez obłoków.

K. W. W.

Pogon. Był to za Piastów obowiązek do scigania i łapania włóczęgów, złodziei i rozbójników, z rozkazu kasztelana lub starosty.

Pogonowskie jezioro w królestwie Polskiem, gubernii i powiecie Lubelskim, w gminie Zyrzyn, zajmuje przestrzeni mórg 4.

Pogorele Horodyszcze, posad gubernii Twerskiej, odległy o 20 mil od miasta gubernijalnego Tweru. Liczba mieszkańców jego wynosi 2,311 głów płci obojga (w r. 1861).

J. Sa..

Pogorzałek, jezioro w królestwie Polskim, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, gminie Stara Hańcza, rozległe morgów 20.

Pogorzela, miasteczko w wielkiem księstwie i okręgu regencyjnym Poznańskim, powiecie Krotoszyńskim położone, dziś własność Taczanowskich, jest gniazdem starożytnoj i niegys bardzo zamożnej rodziny Pogorzelskich herbu Wczele, z której ręką przez kilka wieków bez przerwy nie wychodziło. Kiedy w Polsce za panowania Zygmunta Augusta różnowierstwa szerzyć się zaczęły, Pogorzelscy chwyciwszy się protestantyzmu, kościół miejscowy oddali nowym współwiercom swoim, w których posiadaniu zostawał przez lat kilkadziesiąt, atoli za panowania Zygmunta III, odzyskali go pierwotni właściciele, to jest katolicy. Kościół ten nosi tytuł św. Michała archanioła i św. Agnieszki, lecz bądź to, że zagrażał upadkiem, bądź też że pogorzał, Roch Zbijewski wojewoda kaliszki, ówczesny dziedzic Pogorzeli, kazał go rozebrać i r. 1785 wystawił z cegły palonej nowy kościół. W mieście tem znajduje się także synagoga żydowska. Roku 1841 liczyło ludności 1,301 głów, domów 168. Odbywają się tu 4 jarmarki do roku. Ekspedycja pocztu listowej. Odległość od Krotoszyna mil 3, od Poznania 9½. C. B.

Pogorzelec mały i wielki, dwa jeziora w królestwie Polskim, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, w dobrach Hutta położone, łączą się z sobą przez strumień wypływający z jeziora pierwszego rozległego 1½ morga; drugie zajmuje 6 morgów przestrzeni.

Pogranicze wojskowe (po niemiecku: *Militairgrenze*, *Militairbezirke*), nazwa prowincyj Austryjaekich graniczących z Turcją. Pogranicze wojskowe dzieli się na cztery generalaty: 1) Karlstadt-warasdyński, do którego należy banat kroacki (z m. stol. Agram); 2) Sławoński (z m. s. Peterwaradyn); 3) Węgierski (z m. s. Temeswar); 4) Siedmiogrodzki (z m. s. Hermanstadt). Cztery te generalaty dostarczają razem 18 pułków. F. H. L.

Pograuzys, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Kalwaryjskim, gminie Wilkobołe, rozległe morgów 4, głębokie stóp 60; przez jezioro to przepływa rzeczka Wigra.

Pogrobowiec, syn urodzony po śmierci ojca, gdy już go grób pokrywa. Dawni lekarze nasi, dzieci przy których wydaniu na świat matki umierały, nazywali także pogrobowoami.

Pogrzeb, czynność grzebania, to jest chowania w ziemi ciał ludzi zmarłych. Starożytni palili umarłych, ale zwyczaj ten ustał w Rzymie za panowania Antoninów, długo przedtém, zanim pozwolono wiernym chować umarłych w kościołach, bo w pierwszych wiekach nie wolno było chować tamże nawet królów i cesarzy. Dotąd jeszcze chowają umarłych w sklepieniach pod kościołami, a dawniej osoby znakomitsze chowano w samych kościołach. Roku 563 sobór zwołany w Pradze powstał przeciw temu zwyczajowi. We Francyi nikt nie jest pozbawiony pogrzebu, tylko wyklęci i karani śmiercią nie są grzebani w ziemi poświęconej, ale w miejscu osobném, po za obrębem przeznaczonym dla wiernych. Dół ogólny, jest przeznaczony na grzebanie biednych. Bogaci mogą zakupić miejsce na jakiś czas, lub na zawsze i tamże na cmentarzach publicznych chowają osoby, które im były drogie. Można także otrzymać pozwolenie chowania swoich krewnych w oddzielnie sklepionych grobowcach, lub nawet w swoich ziemskich majątkach; ale nie wolno już chować w samym kościele. Dawniej chowano żywcem za karę, ale dziś w narodach ucywilizowanych kara taka miejsca nie ma, co podobnego może się tylko zdarzyć wypadkiem; ob. *Przedpogrzebowe domy*. O różnych zwy-

czajach chowania umarłych u starożytnych, ob. *Greckie, Germańskie, Rzymskie, Słowiańskie* i t. d. *Starożytności.*

F. H. L.

Pogrzeby w Polsce. W czasach halwochwalskich, palono ciała zmarłych, prochy przechowywano na *Zgliszczach* poświęconych, już gromadnie, już pojedynczo, w glinianych urnach (ob.). Są ślady jednakże, że i grzebano zwłoki zmarłego. Na omentarze, iub mogiły oddzielne, wybierano miejsca odosobnione w pośród ciemnych lasów, na wzgórzach piaszczystych pospolicie. Przechodnie mieli zwyczaj na te grobowisko rzucić kije i gałęzie, z których stosy zebrane z czasem, palono, w tej myśli, ażeby dusze zmarłe oczyszczały się przez ogień. Zmarłego opatrywali w to wszystko, czego zwyczajnie używał za życia. Wkładano czystą odzież, oręż, nóż, siekierę, krzesiwo, stosownie do stanu i powołania: kobiecie igłę, nici, nożyce. Czasem wznosili skromne pomniki, mogiły okładali kamieniami, lub urny z popiołami stawiali na słupach przy rozstajnych drogach. Według wyobrażeń ówczesnych, dopóki zmarły nie został pochowany, dopóty duch jego błąkał się po lasach, między gałęziami drzew, gdzie mu jedynie smutne towarzyszyły sowy. Przy obchodzie pogrzebowym *placzki* (ob.) czy pokrewne z uczucia prawdziwego żalu, czy umyślnie najęte, zawodziły żalobę z okrzykiem i pieśniami. Meleciusz (*De religione veterum prussorum*) mówi o Mazurach pruskich, przywodzi strofę pieśni następną, jaką śpiewano wówczas, w mowie polskiej. „*Ha lele, lele, i procz ty mene umral, za to ty nie miał szto isły i pily, i procz ty umral. Ha lele, lele, i zaty nie miał krasnoje młodzice, i procz ty umral.*” Rusini, przy pogrzebach po uroczach wyprawiali gonitwy i gry rycerskie, zwane *Tryzna*. Ciała palono na wielkim stosie z drzewa. Do czasów Nestora takie zwyczaje trwały u plemion słowiańskich Wiatyczów i Krywiczów. Pokolenia zamieszkujące Kijowszczyznę i Wołyn nie paliły zwłok, ale grzebały je w ziemi. Niektórzy z umarłymi chowali drabinki z rzemienia plecione, krewni zaś na znak smutku i żaloby przy płaczu ranili sobie twarze. Ponad Wisłą pogrzeb kończył się wesołą uroczystością i biesiadą, którą zwali *tryzną*. Krewni najbliżsi nosili przez czas niejaki na grobowiec potrawy, które mi dusza zmarłego zasilac miała. Zabytek zwyczaju z czasów pogańskich na cześć zmarłych długo po utrwaleniu chrześcijaństwa przechowywano u nas, w Szląsku, Łuzacyi i Czechach. Lud d. 1 Marca przed świtem wychodził z rozpalonem łuczywem na zgliszcza i mogiły, i przynosił ofiary dla umarłych (J. B. Rakowiecki). W Czechach dla uspokojenia dusz, na rozstajnych drogach stawiano gatunek amfiteatru, i w maskach przedstawiano cienie umarłych, poświęcając takowe gry, ich pamięć, na znak żaloby; mężczyźni zapuszczali brody, co przetrwało u nas do XVII wieku. Po śmierci bowiem króla Stanisława Leszczyńskiego, wielu z panów i szlachty w tejsze myśli zapuszczili brody. Litwini wraz ze Słowianami wierząc w nieśmiertelność duszy, mniemali; że na drugim świecie, każdy zachowa swój stan i zajęcie. Dla tego z książętami i panami palili sługi, służebnice, szaty, klejnoty, konie, psy łowe, sokoły i przybory rycerskie. Wiesniakowi i rzemieślnikowi na stos kładli narzędzia ich pracy. Palono razem pazury rysie i niedźwiedzie, w tej myśli, że dusza zmarłego, będzie ich potrzebować, wdrapując się na stromą górę, gdzie Bóg największy z wszystkich bogów, sąd ostateczny na każdą wyda. Na Litwie i Zmudzi, przeczuwający śmierć, sprzątał krewnych i przyjaciół, częstował piwem lub miodem, i żegnał się ze wszystkimi. Gdy umarł, ciało jego w łaźni obmywszy, ubierali w długą, białą koszulę, posadzali na stołku, a pijąc do trupa, przemawiali z boleścią i smutkiem. „Ja do ciebie

pije miły przyjaciela, i ezemuś umar!?” A wszak masz swoją miłą małżonkę, dziadki, bydło, przyjaciół i wszystkiego dostatek.” Na dobranoc drugi raz do niego pili, prosząc, ażeby pozdrowił na tamym świecie ich rodziców, krewnych i przyjaciół; ubrawszy go w odświętne szaty, przypasywali mu szablę albo siekiere, obwiązywali ręcznik około szyi, w który mu kilka groszy, według możności, kładli; na strawę zaś chleba z soją, i konew piwa w grób wstawiali. Niewieście zmarłej dawali nici i igłę, ażeby sobie zaszyła, jeżeli się jej co rozedrze, na tamym świecie, a kiedy ją wieźli go grobu, wtenczas przyjaciele szli gromadnie, szermując nożami w górę, wołali wielkim głosem: *Gejgejte, begajte, Pikole* (to jest, uciekajcie, biegnajcie przez pikole, czyli złe duchy). Kronikarz Strykowski, który nam podał powyższe szczegóły o liwewskich pogrzebach, mówi, że był sam świadkiem, na pograniczu Litfandzkiej ziemi, za Moizą Solkową, obrzędu pogrzebowego, ze zwyczajami pogańskimi. W trąby grają (pisze) śpiewając: „Idź, nieboże, z tego nędznego świata, rozmaitych ucisków, na wieczne wesele, gdzie ci ani hardy niemiec, ani dra pieżny Lojsysz (to jest Lach lub Litwin), ani Moskwicin, krzywdzić nie będzie mógł.” Po wprowadzeniu religii chrześcijańskiej, nie palono ciał zmarłych, tylko je grzebano w ziemi, a Kościół wziął w opiekę swoją pogrzeby i modlitwy za zmarłych, które zastąpiły dawne pogańskie obrzędy i uroczystości (ob. *Dziady, Zaduszki*). Pogrzeby królów i panów, równie jak zamożniejszej szlachty, odbywały się z całym przepychem. Niesiono obok zwłok zgasłego monarchy chorągwie wszystkich województw, ziem i powiatów; dostojnicy państwa szli wraz z rycerstwem i ludem. W katedrze krakowskiej marszałkowie łamali swoje łaski, urzędnicy tronowi składali znamiona swej władzy nad grobem zesłego króla, dając poznać, że z jego zgonem ustało ich znaczenie. Widzimy w dawnych pamiętnikach, że stawiano trumnę królewską w kościele na katafalku tak urządzonej, że za uderzeniem lekkim, w grób rozwarty pod nim zapadała. Wtedy w pełnej zbroi, konno wjeżdżał rycerz, z zakrytą twarzą, udrzał kopiją w trumnę, a gdy ta się zapadła, on spadał z konia. Za czasów Jana Sobieskiego na pogrzebie możniejszych, zwykle trzech jeźdźców postępowało, niosąc każdy proporzec, miecz i strzałę. Przy końcu nabożeństwa wjeżdżał konno ci jeźdźcy do kościoła, i o katafalk znaki niesione łamali. Do czasów Stanisława Augusta przechowywano ten zwyczaj, że gdy szlachcic, ostatni ze swego rodu po mieczu, umarł, przy jego trumnie, łamano tarczę z herbem rodzinnym na znak, że to nazwisko ginie. Ostatni pogrzeb z przepychem monarszym, starożytnymi zwyczajami, wyprawili bratu swemu, książę Karol Radziwiłł, Panie Kochanku, w Nieświeżu 1787 r., któremu towarzyszyli nuncjusz papieski, z biskupami polskimi, posłowie zagraniczni wraz z wielką liczbą magnatów naszych, stanu rycerskiego, ludu i wojsk nadwornych wojewody wileńskiego. Zwłoki grzebano na wsiach przy kościołach parafjalnych, po miastach przy kościołach, dopiero od r. 1788 ze względów sanitarnych, przy powiększonej ludności, zaczęto na cmentarzach odleglejszych za miastami, grzebać zwłoki zmarłych, lubo i teraz równie, kapłan, jak i osoby zamożniejsze, chowane bywają w katakumbach kościelnych, nad któremi wznoszą się często wspaniałe pomniki. K. Wl. W.

Pogwizd, bożyszcze z pogańskich wieków, ob. *Pochwist*.

Pohl (Andrzej), doktor teologii, wizytator zgromadzenia siostr miłosierdzia i księży misyjnarzy, urodził się w r. 1742 w Łowiczu, po odbyciu w temże mieście nauk początkowych, w 17 roku życia wstąpił do zgromadzenia w Warszawie. Po dwóletniej próbie uczynił śluby zwyczajne, a mając lat 22 wy-

ślany był do Wilna na profesora w seminaryjum dyecezyjalnym, z kąd po trzechletnim pobycie, gdy z przyzyny naukowej pracy zapadł na zdrowiu, za radą lekarzy udał się do miasta Siemiatycz, gdzie lat 6 przemieszkiwał. Tam przy prefekturze kościoła, większą część czasu trawił na misyjach czyli nauczaniu parafjan prawd wiary i moralności chrześcijańskiej po wiejskich kościołach. Kazania jego, które natenczas miewał wyszły z druku pod tytułem: *Kazania misyjne*. Wezwany ztamtąd do Warszawy na urząd asystenta, mając rząd duchowny, naukowy i ekonomiczny sobie poruczony, z obowiązku tego chlubnie wywiązał się; zostawiwszy wiele pamiątek, pomiędzy niemi on to wybudował kamienice, które są po obu stronach kościoła świętego Krzyża. W r. 1782 objął zwierzchnictwo domu wileńskiego i przez lat blisko 46 takowe sprawował, z nie mniejszym pożytkiem i chwałą. Jemu winno jest Wilno założenie szpitala Dzieciątka Jezus w roku 1788, na który otrzymał znaczny zapis od Jadwigi z Żalskich Ogińskiej, wojewodziny trockiej, pracą i staraniem swoim w części dotąd istniejący uskutecznił, wzniesienie fabryki wspierał i w niedostatku zasiliał. W roku 1796 został wizytatorem zgromadzenia w całym cesarstwie, a w 1811 doktorem teologii w uniwersytecie tamiecznym. W naukach duchownych gruntownie uczoney, cokolwiek zostawało mu wolnego od tyłu obowiązków czasu, na pisanie dzieł trawił. Umarł w Wilnie 1820 r., powszechnie żalowany. Wydał z druku przeszło 30 dzieł religijnych i teologicznych, pomiędzy któremi ważniejsze są: 1) *Zbiór krótki medytacyj stosownych do regul i obowiązków zgromadzenia księży misyjonnarżów* (Wilno, 1763 r.); 2) *Philosophia naturalis* (tamże, 1791 r.); 3) *Rekollekcye na ośm dni rozłożone* (tamże, 1795 r.); 4) *Katechizm moralny* (tamże, 1804 roku, tomów 4); 5) *Kazania pogrzebowe* (tamże, 1806 roku, tomów 2); 6) *Medytacyje z pospolitych regul siostr miłosierdzia* (tamże, 1808 roku); 7) *Katechizm dogmatyczny* (tamże, 1809 r., 2 tomy); 8) *Mowy kaznodziejskie* (tamże, 1809 r.); 9) *Institutiones theologiae dogmaticae* (tamże, 1809—1810 r., 4 tomy, w 8- ce; wydanie drugie, Warszawa, 1844—1845 r., 2 tomy; wydanie trzecie tamże, 1858—1859 r.); 10) *Kazania na uroczystości Chrystusa Pana* (Wilno, 1811 roku); 11) *Rekollekcye duchowne* (tamże, 1811 r.); 12) *Konferencyje podczas 5 dniowych rekollekcyy* (tamże, 1811 r.); 13) *Scriptura sacra per quaestiones exposita* (tamże, 1812 roku, 5 tomów); 14) *Kazania moralne* (tamże, 1812 roku); 15) *Kazania dogmatyczne* (tamże, 1814 r.); 16) *Kazania misyjne* (tamże, 1815 r., 4 tomy); 16) *Powinności chrześcijańskie* (tamże, 1814 roku); 17) *Kazania postne* (tamże, 1818 roku); 18) *Kazania adwentowe* (tamże, 1818 r.); 19) *Nauki moralne* (tamże, 1818 roku, 3 tomy); 20) *Rubrum missalis et breviarii* (tamże, 1820 roku, 2 tomy) i t. d.

F. M. S.

Pohlens (Edward), pisarz zasłużony w nauce leśnictwa polskiego. Urodzony 1819 r. w mieście Krasnymstawie w Lubelskiem, kształcił się w szkołach ptockich i warszawskich, następnie ukończył instytut gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie w r. 1839. Obrawszy sobie zawód leśny, który z całym zapalem ukochał, przechodził od r. 1840 kolejno stopnie urzędowania, był nadleśniczym leśnictwa Olsztyn, w r. 1856 professorem leśnictwa w instytucie marymontskim, zjednał sobie serca uczącej się młodzieży: jasnym wykładem i szczerą dążnością przelania w innych tego co sam umiał. Pracował także na polu literackim i już w r. 1848 przyjął udział w redakcyi *Sylwana*, pisma leśnego peryjodycznego; a oprócz tego, artykuły swe pomieszczał w *Rocznikach* b. towarzystwa rolniczego. Do większych jego prac

policzyć należy *Kurs leśnictwa*, wykładany w instytucie gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie, oraz rozbiory wszystkich kwestyi w przedmiocie leśnictwa, przedstawianych w sekcyi leśnej przy b. towarzystwie rolniczym. Był współpracownikiem niniejszej *Encyklopedyi*, której dostarczał artykuły w przedmiotach leśnych. Wielka zdolność i przytomność umysłu, trafny sąd i w obcych nawet gałęziach nauk, wymowa zwięzła, jasna i piękna, a przytém zapal z jakim chwycił każdy poddany mu przedmiot, czyniły go wszędzie bardzo pożądanym, czy to kiedy publicznie czy prywatnie przemawiał. Umarł w Warszawie 1862 r. C. B.

Pohorylec, wieś w Galicji, obwodzie Złoczowskiem, pół mili od Podhajczyk; zasługująca na uwagę ze względu wielkiej tam znajdującej się rozpadliny ziemi, w której czeluściach morskie konchy znajdują.

Pohybel, pochibieli. W dawnej polszczyźnie oznaczał szubienicę: ztąd wyrażenia: „pójdiesz na pohybel.” „pohybel na ciebie.” W. Kochowski we fraszkach swoich pisze.

Pohybel święte drzewo, niechaj nie pruchnieje,

Przez które sprawiedliwość święta nam się dzieje. K. Wł. W.

Poinsot (Ludwik), matematyk francuzki, urodził się 1777 r. w r. 1796 ukończył szkołę politechniczną jako inżynier dróg i mostów. Zaczął służbę publiczną jako professor w liceum Bonaparte, następnie został professorem i członkiem rady szkoły politechnicznej, członkiem rady najwyższej wychowania; w roku 1813 powołany do akademii nauk po Lagrange'u i w r. 1852 został senatorem. Należał do rzędu najbieglejszych matematyków w Europie; obdarzony wyższemi zdolnościami wskazał nowe drogi dochodzenia; wkład w dziełach jego odznacza się jasnością i rzadką poprawnością w wyrażeniach. Ważniejsze prace jego są: *Mémoire sur l'application de l'algèbre à la théorie des nombres et à la recherche des racines primitives* (Dziennik szkoły politycznej z r. 1820); *Théorie générale de l'équilibre et du mouvement des systèmes* (tamże, 1806); *Mémoire sur les cônes circulaires roulants*, (*w Pam. akad. nauk z 1853 r.*); *Théorie nouvelle de la rotation des corps*. Wielkiej wziętości dotąd używa dzieło jego klasyczne: *Eléments de statique*, w którym wyłożył piękną teorią swoją par sił i podał jej zastosowanie do teoryi machin. Umarł w Paryżu 1859 r.

Poiret (Piotr), teolog wyznania reformowanego filozof mistyczny, urodził się r. 1646 w Metz, zaczął się uczyć po łacinie tamże r. 1659, a wedła lata później licząc piętnaście lat wieku został nauczycielem prywatnym, niedaleko Strashurga. Z początku miał zostać rzeźbiarzem; później poświęcił się naukom, w r. 1664 przyjęty do szkoły Erazma, w Bazylei, uczył tam języków łacińskiego, greckiego, hebrajskiego, filozofii i teologii. Zajmował się lekcjami prywatnemi. Wielce się rozmiłował w dziełach filozoficznych Kartezjusza. W r. 1663 przybył do Heidelberga i został predykantem. W r. 1670 ożenił się, i przez lat kilka był kaznodzieją. Później oddał się czytaniu teologów mistycznych, ksiąg Taulera i t. p. Ciężka chwila wielką sprawiła w nim zmianę wewnętrzną. Znajomość pism mistycznych panny Bourignon nadała całkiem inny kierunek jego sposobowi myślenia. Rozstał się z żoną, w mniemaniu, że jest powołany do życia doskonalszego, udał się do Hollandyi, a znalazłszy w Hamburgu pannę Bourignon, już się z nią nie rozłączał aż do jej śmierci, to jest do r. 1680. Umarł niedaleko Leydy r. 1719. Wydał dzieł trzydzieści, treści mistycznej. Zebrał w 19 t. dzieła panny Bourignon, pani Guyon i innych mistyków. Sam ogłosił drukiem własne dzieła

teozoficzne i mistyczne, a mianowicie: *L' Economie divine ou système universel des oeuvres et des desseins de Dieu envers les hommes* (Amsterdam, 1687, tomów 7); *de Fruditione solida, superficialia et falsa, libri tres* (Amsterdam, 1692, 1694); *Lettres sur les principes et les caractères des principaux auteurs mystiques et spirituels des derniers siècles*, w których podaje wiadomości o 370 mistykach, i charakterystykę 130 celniejszych z pomiędzy nich; zgłębił dzieła Jakóba Böhme; tłómaczył Tomasza a Kempis. *Idea theologiae christianae, juxta principia Jacobi Bohemi* (Boehme, 1687); *Theologiae pacificae et mysticae idea* (1702); *Bibliotheca mystica*, (1708), *Posthuma*, to jest pisma pozgonne, r. 1721.

L. R.

Poisson (Dyonizy Szymon), znakomity matematyk francuzki, urodził się 1781 r. w Pithiviers, w departamencie Loiret, w r. 1798 wszedł do szkoły politechnicznej, gdzie Hachette szczególnie się nim zajął. Po dwuletnim pobycie w tejże szkole takiego dostąpił zaufania profesorów, że uwolniony od egzaminów, został repetytorem kursu analizy; później powierzono mu wykład rzeczzonego przedmiotu i po trzech latach tych zajęć w r. 1805 mianowano go profesorem honorowym. Wkrótce został członkiem przybranym biura długości, a w roku 1812 po Malusie zajął krzesło w instytucie. Jako wierny stronnik Napoleona otrzymał od niego godność szlachecką i wielorakie odznaczenia; pomimo to służył gorliwie rządowi, które później nastąpiły. W roku 1822 był prezesem biura wyborczego Sekwana, a przez króla Ludwika Filipa w roku 1837 został mianowany członkiem izby parów; umarł w Paryżu 1840 r. Działalność jego na polu naukowym była nadzwyczajna, lecz prócz wykładu mechaniki, stanowiącego epokę w historii tej nauki, wydanego pod tytułem: *Traité de mécanique* (Paryż, 1811; wydanie 2-ie, zupełnie przerobione i znacznie pomnożone w 2-ech tomach 1833), nie zostawił innego dzieła większych rozmiarów; liczne zaś jego prace zawarte w rozprawach o elektryczności, magnetyzmie, ciepłe, światło, sprężystości, akustyce i nauce o falach, astronomii, rachunku prawdopodobieństwa, analizie i o innych przedmiotach dotyczących matematyki i fizyki, rozsiane są głównie w *Mémoires* akademii nauk, tudzież w dziennikach: *Journal de l'école polytechnique*, *Journal des mathématiques*, *Annales de chimie et de physique*, *Connaissance des temps* i t. d.

Poitiers, (dawniej *Simonum*), miasto francuzkie, obszerne, ale w ogólności brzydkie, stołeczne departamentu Vienne nad rzeką Clain, o 49 mil na południo-zachód od Paryża, ma 25,000 mieszkańców, piękny plac i przechadzkę, biskupstwo (założone jeszcze w IV wieku), akademię, uniwersytet bibliotekę, sądy, szkołę prawa, seminarjum, towarzystwo rolnicze i t. d. Piękny kościół katedralny i drugi ś. Jana, fabryki sukna, flaneli i kolder, garbarnie i wiele innych. Hadel tego miasta nie jest znaczącym; prowadził go jednak wełną, lnem, konopiami i miodem. Tu na początku IV wieku urodził się ś. Hilary.

F. H. L.

Poitou, niegdys prowincyjna we Francyi zachodniej, leżąca między Bretonią (Anjou), Touraine, Marche, Angoumois, Saintonge i morzem, z miastem stołecznem *Poitiers* (ob.), dzieliła się na Poitou Wyższy i Niższy. Do pierwszego należał mniej więcej dzisiejszy departament Vienne; do drugiego departamentu Deux-Sèvres i Vendée.

F. H. L.

Pojata córka Kiernusa księżęcia Litewskiego, władcy nad-wileńskiej Litwy, którego stolicą Klernów było, wydana za księcia Zywiwunda na Wilkomierz, słynęła zarówno cnotą jak wdziękami. Umarła około r. 1220. Syn

jej, Kukowojtis, postawił jej posąg nad jeziorem Żosłą, gdyż po zgonie lud ją za boginię uważał, i modły tu swoje do niej zanosił. Wzywano bogini Pojaty w gaju lipowym, a część jej oddawano aż do ostatnich czasów pogaństwa litewskiego, o czem pisze Strykowski. W literaturze naszej niepoślednie zajmuje miejsce romans historyczny F. Bernatowicza pod napisem: *Pojata* w 4 tomach, w którym mamy obraz obalenia pogaństwa w Litwie i pierwszej doby chrześcijaństwa w tym kraju.

K. Wł. W.

Pojedynek, walka między dwiema osobami, wynika z kłótni osobistej, odbywająca się w miejscu przez wyzwanie wskazanem. Broni używają w pojedynkach pistoletów, szpad albo pałaszy. Warunki pojedynku układają zwykle świadkowie (sekundanci) i pilnują ich wykonania. Zapatrując się na pojedynek ze stanowiska prawnego, filozoficznego i moralnego, jest on czynem niesprawiedliwym, a to dla tego, że obrażony staje się sędzią własnej sprawy, zamiast odnieść się do ogółu, który sam jeden ma prawo karania. Jest on niedorzecznym, bo nie ma w nim stopniowania kary, i najłżejsza obraza równie jak i największa zniewaga, są często śmiercią karane. Pojedynek nie jest zadosyć uczynieniem, gdzieby prawo było szanowane, bo obrażony znosi te same skutki co obrażający, a czasami nawet większe, a przytem przypuszcza, że odwaga fizyczna może uczynić zadosyć obrazie moralnej. Zapatrując się ze stanowiska ogólnego, pojedynek jest zwyczajem tak dawnym jak świat, bo po wszystkie czasy, nieprzyjazne stosunki wywoływały nienawiść i walkę; dosyć na to dwóch ludzi i ich spotkania się. Pojedyncze takie bitwy i wyzwania do nich istnieją też od najdawniejszych czasów; jednakże starożytni nie znali takich pojedynków, jakie się dziś odbywają. Zwyczaj ten przszedł do nas od narodów północnych, które nie umiały innym sposobem utrzymać swoich pretensyj. U nich wszystko rozstrzygało się bronią. Jeżeli młody człowiek oświadczył się o pannę i otrzymał odmowę, choćby dla ważnych powodów, musiał się jednak pojedykować ze swoim rywalem. Odwaga wojskowa cenioną była nad wszystko, starczyła za wszystkie cnoty, a więc naturalnym było odnosić do odwagi indywidualnej i siły fizycznej zemstę za poniesioną zniewagę; tém bardziej, że wyobrażenia religijne w tej epoce upatrywały w skutkach bitwy sądy boże. Dla tego też pojedynki ludów dzikich, przyswoiły się w Europie jako bitwy sądowe. Wkrótce takie pojedynki wzbронione zostały przez trybunał, ale w ich miejscu powstały inne, to jest prywatne, które dzięki źle pojętemu poznaniu honoru, upowszechniły się zwłaszcza między szlachtą i po dziś dzień jeszcze nie przestają sprawiać wiele złego.

F. H. L.

Pojedyunki w Polsce. Słowianie, nie pojmowali walki pojedynczej jak i gromadnej w licznych zastępach nacieraj, jak tylko, że obie strony zbliżone, musiały się znieważać słowami wzajemnie, dla rozbudzenia gniewu i zemsty. Charakterystyczny rys w tym przedmiocie podaje nam Sapieha w *Podróży pokrajach słowiańskich*. Sędziwy Morlach, pytał go o wyprawach i bitwach Napoleona I, a gdy mu nasz wędrownik opowiadał szczegóły, naiwne zrobił mu zapytanie: że zapewne muszą wpierv wymyślać sobie ohydnie, a potem dopiero bić się tak zażarcie, kiedy tyle ludu ginie. W *rekopisimie króloworckim* mamy tego ślad wyraźny, jak bohater Czeski *Zabój*, znieważa słowami Ludjeka wodza Franków, za nim uderzył na niego. Nieznane były w starożytnych wiekach w Polsce pojedynki, jakkolwiek *Sądy Boże*, wraz z prawem magdeburgskiem znano. Bójki przy zjazdach, nocach, po drogach, szlachta mając ciągle szablę u pasa staczała gęsto. Gallus o nich jesz-

cze wspomina, ale te nie miały znaczenia pojedynku. Prawodawstwo Polskie nie zna pojedynku. „Pojedynki i pojedynkowy obyczaj, do Polski przybył (mówi J. Lelewel) z rycerstwem (Ritterschaft) i klejnotem jego, wtedy, kiedy znaki chorągiewne, poczęły się zniżać do osobistych zaszczytów, poczęły się zamykać w zbrojby rodzinne: kiedy przybywał i honor obywatelstwu nieznany i widowiska turniejów. Dopuszczali przytem książęta sądowych pojedynków, bądź bronią ostrą, bądź na kije, a razem i prób bożych.” Mamy tego dowody w przywilejach księcia mazowieckiego w r. 1222, Bolesława Wstydliego, Klemensowi z Ruszczy w r. 1252, że może odbywać sądy na wodę, bielejące żelazo i pojedynki na miecze lub kije. Wreszcie prawo Magdeburgskie które w Polsce obowiązywało, zawiera przepisy, kiedy i jak strony pojedynków odprawiać mają. Długo prawodawstwo narodowe zachowywało głuche milczenie o Sądach Bożych. Gdy około roku 1290, za Henryka Brodatego, uchylano uciążliwości i zdrożne zwyczaje, stanowiono przepisy przeciw oszczercom, a te wyraźnie mówią, że cześć obywatelska nie może być puszczoną na los bójk lub zabobonnej jakiejś próby, mając na myśli owe sądy boże. Kiedy prawodawstwo narodowe odżyło w latach 1331—1347, ustały sądowe pojedynki. W obronie oskarżonej świątobliwego życia królowej Jadwigi, przez Gniewosza z Dalewic, stanęło przed sądem dwunastu gotowych rycerzy do pojedynku z oszczercami ale sąd nie przyjął ich ofiary, a Gniewosz pod ławą odszekać musiał swe kłamstwo. Za króla Alexandra, Magdeburgskie przepisy o włóczywym lub pałaszowym dowodzie, wpisywano w księgi ustaw narodowych, te jednakże posłowie ziemscy w r. 1505, uchwałą swą zniesli, jako przeciwne religii i zdrowemu rozsądkowi. Szlachta wbrew opinii narodu podtrzymywała uroczyste pojedynki, a Zygmunt I raz nieprawnie dał swoje przyzwolenie na takowy, i Zygmunt August 1559 r. upoważnił Brzostowskiego do pojedynku, ale wyzwany Stanisław Pszonka nie stanął. Za Zygmunta I słynął na jego dworze Neptycki, jako jedyny sędzia i znawca cudzoziemskich pojedynków. Prawodawcy polscy, z oburzeniem mówią o pojedynkach, i żaden, za zabicie w pojedynku, kary nie oznaczał, uważając to jako walkę turniejową. Słynny Frycz Modrzewski, Góślicki, B. Paprocki, powstają przeciwko nim, ostatni żąda ażeby hetmani powagą swoją, wstrzymali rozlew krwi daremny. Powodowski w kazaniu 1579, gromiąc pojedynki, przywodzi słowa dzielnego hetmana Mieleckiego: „że kto najwięcej krzesze szabelką na dworze, ten nie naciera na nieprzyjaciela.” W Litwie i Koronie w roku 1508 zapadły ustawy pojedynków prywatnych, to jest niedozwolonych przez króla, zabraniające. Statut Litewski wyraźnie mówi: że nie wychodzący na pojedynkę, obelżywemi słowy, jakie wyzywający nań miota nie jest ukrzywdzonym: te owszem nieuczciwe słowa, na wyzywającego, jako burzyciela spokojności powszechnojspaść mają: obrażony, zaś w urzędzie znajdzie pomoc przeciwko zapowiadaczowi gwałtu. (Lit. XI, 14.) Pojedynki pomiędzy wojskowemi bywały gęste, bez dzisiejszych z sekundatami, i przyjętemi przepisami ceremonii barbarzyńskiego zwyczaju. W roku 1671 prawo ostrość dawnych ustaw przeciw pojedynkom ponowilo: ale więcej oddziałała powaga samego króla Sobieskiego, który pojedynków był wrogiem. Sprawy pojedynkowe nadzwyczaj rzadkie są w sądownictwie starożytnem. W okręgu stolicy, czyli jurysdykcyi marszałkowskiej, strzeżono się pojedynków bez pozwolenia króla i marszałka: w innych zaś miastach żadna władza nie śmiała szlachcicowi w zwadzie przeszkadzać: po pojedynku strony się zwykle godziły, a jeżeli jeden zginął, to szukano zgody z krewnymi. Nie by-

to więc oskarżyciela, a sądy *ex officio* nie kłopotaly się o takie rzeczy. Z przewagą cudzoziemskich zwyczajów za Stanisława Augusta pomnażały się pojedynki: najglówniejszy był Tarły, wojewody lubelskiego, z Poniatowskim, zakończony zdradzieckim ciosem sekundanta Poniatowskiego i śmiercią Tarły. Wyobrażenie honoru postawiono wyżej nad cześć obywatelską. W wojsku polskiem za księstwa warszawskiego, zagęściły się szczególnie pojedynki, tolerowane przez władze, jak i w późniejszych czasach częste bywały nie tylko pomiędzy wojskowymi. Kodex kar głównych i poprawczych w roku 1847 w rozdziale IV, działu X, w artykułach 971—986, szczegółowe kary za pojedynki oznacza, i stosownie do ich powodu i skutków podnosi je lub zmniejsza. W razie zadanej śmierci, skazuje przestępcę od VI do X lat na więzienie, za rany ciężkie i kalecotwo od 3 do 6 lat. W r. 1865 warszawski departament IX, senatu, rozsądzając sprawę pojedynkową wniesioną do sądów, wszystkich w nim udział mających zupełnie uwolnił od wszelkiej kary. (O pojedynkach w dawnej Polsce pisali: T. Czacki, o polskich i litewskich prawach. J. Moraczewski, *Starożytności polskie*, (Poznań, 1852, tom 2). J. Lelewel, *Polska i rzeczy jej tom IV* (Poznań, 1856). K. Wł. W.

Pojemszczczyzna, był to podatek, który bojarowie opłacali ksiądzem Litewskim od każdego zawartego małżeństwa. Podług badań Czackiego podatek ten istniał do czasów Zyg. Augusta który go zniósł zupełnie. K. Wł. W.

Pojeziory, dwa tej samej nazwy w królestwie polskiem, gubernii augustowskiej, powiecie kalwaryjskim jeziora, z których jedno, mające rozległości morgów 50, z głębokością 180 stóp, znajduje się w dobrach Witkowyszki; drugie w dobrach Pojeziory, zajmuje 180 morgów przestrzeni, 60 stóp głębokie, przez które przepływa rzeczka Szyrwinta. C. B.

Pojęcie, w ogóle każda myśl, o ile to co oznacza, bądź przedmiot rzeczy-wisty, bądź tylko pomysłany, uważa się przez to za znany (*notum, notio*). Pojęcie różni się tćm od uczuć wyobrażenia i spoglądu, że bez względu na swoje pochodzenie, wyraża rzecz pojmowaną w samowiedzy; w ścisleszćm więc znaczeniu jest to każda myśl, uważana tylko ze względu na to, co w niej myślimy, to jest na jej treść. Tćż samo odróżnia łatwe pojęcie w znaczeniu psychologicznćm tego wyrazu od pojęcia w znaczeniu logicznćm. W tych pojęciach bowiem, jakie rzeczywiście powstają w głowie człowieka, uwaga nie jest bynajmniej zwróconą wyłącznie na treść samej rzeczy pomysłanej, bo zwykle z nią łączą się różne obce i uboczne wyobrażenia, które należy pomijać, jeżeli zechcemy ustanowić istotę pojęcia. W tćm więc znaczeniu pojęcia nie są faktami, ale raczej zagadnienia myślenia; wyjaśnienie warunków, w których te zadania można uważać za spełnione, należy do Logiki. Logika odróżnia treść pojęcia (*complexus notorum*) od jego objętości (*ambitus*); z tych pierwsza składa się z jego oznak, to jest z pojęć, z pomocą których pomysłane jest samo pojęcie, jeżeli składane, druga zaś z ilości pojęć, w których owo pojęcie występuje jako oznaka. I tak np. pojęcie *figury* należy do treści pojęcia *trójkąta*, ale zarazem odwrotnie pojęcie *trójkąta* mieści się w objętości pojęcia *figury*. Im treść pojęcia jest szersza, tem objętość jego mniejsza i odwrotnie. Postępowanie logiczne w tworzeniu nowych pojęć z już znanych i danych jest albo abstrakcją, (*ob.*) albo determinacją (*ob.*). Pierwsza z nich tworzy pojęcia ogólniejsze, oderwane, druga szczegółowe, konkretne; jeżeli zaś i jedna i druga idą tym samym porządkiem, tedy powstaje zład wyższości podrzędności (*subordinatio*). Za dodaniem nowych oznak pojęcia tworzą się syntetycznie; rozbiór pojęć danych jest analitycznym. Za pomocą tego

rozbioru, to jest szczegółowego pomyslenia wszystkich oznak skupionych w jednym pojęciu, takowe nabiera wyrazistości. Wyrazistość jest więc jasnością oznak, bo jasność pojęcia na tём polega, że takowe można odróżnić od innych. Jasności przeciwną jest ciemność, wyrazistości zawistość. Różnicę pomiędzy pojęciami empirycznymi, rozumu i rozsądku Kant zasadzał na tём, że jeden rodzaj pojęć otrzymujemy tylko za pomocą doświadczenia, dwa drugie zaś są wyłączną własnością rozumu i rozsądku, jak naprzykład pojęcia przyczyn, wolności i nieskończoności. Hegel nadał pojęciu znaczenie istoty, siły skutkującej, ztąd (tłómaczy pojęcie jako żywotność, twórozość, jako jedność istnienia i istoty, jako absolut dochodzący w summie swoich momentów do bytu i samowiedzy.

F. H. L.

Pokarmy (*alimenta*). Pokarmami nazywamy ciała, przez których przyjęcie i przyswojenie (*assimilatio*) ciała żyjące odzyskują to, co nieustannie zużywa się przez proces życia i w postaci oddzielin z ciała ustępuje. Za pokarm posłużyć może, każde ciało będące częścią składową organizmu jakiego, lub przynajmniej składające się z pierwiastków ciał organicznych. Stan skupienia nie ma tutaj żadnego znaczenia, gdyż zarówno gazy, ciecze i ciała stałe są przyjmowane przez ciała żyjące; lecz konieczną jest rzeczą, aby w ogólności natura, czyli skład chemiczny ciała przyjmowanego był odpowiednim naturze istoty przyjmującej. Ztąd to pochodzi wielka różnorodność pomiędzy pokarmami służącymi za pożywienie istotom organicznym. Już w roślinach dostrzegamy, że nie każda w danym gruncie żyć i mnożyć się może; podobnież i zwierzętom sprzyjają tylko pewne odpowiednie im pokarmy (zwierzęta mięsożerne, i t. d.). Człowiekowi pod tym względem służy obszernie pole wyboru, tak, że dla niego prawie wszystko jest przydatne na pokarm, cokolwiek składa się z części podobnych lub jednakowych z częściami składowymi ciała zwierzęcego. Jednakże zwrócić należy uwagę na różnice zachodzące pomiędzy potrawami i pokarmami; gdyż nie wszystko co przyjmuje się jako potrawa (dla napelnienia żołądka, lechtania podniebienia), służy za pokarm, jest pożywne. Dopiero drogą trawienia oddzielają się ciała, które mogą być przyswojone, od ciał nieużytecznych lub niezuszytkowanych, które się z ciała wyrzucają. Ponieważ ciało ludzkie składa się z niewielkiej liczby, około 20 pierwiastków, przeto i pokarmy z tych tylko pierwiastków składać się mogą. Najważniejszymi z tych pierwiastków są: węgiel, azot, wodor i tlen, po nich zaś następują: siarka, fosfor, wapno, alkalija, żelazo. Pierwiastki te jednak w pokarmach nie znajdują się w właściwej sobie postaci i nie są w takim stanie przyswajane, ciało albowiem ludzkie nie może przyswajając sobie pierwiastków (wyjąwszy tlenu przy oddychaniu) w stanie odosobnionym, lecz takowe wchodzą do związków podwójnych, potrójnych, a nawet poczwórnych i tworzą wodę, tłuszcze, białkowate materyje i dopiero w tych postaciach wchodzą do organizmu. Różnica między pokarmami pochodzenia zwierzęcego i roślinnego jest nieznaczna, gdyż jedno i drugie składają się z tych samych pierwiastków, jako też z ciał mających skład jednakowy lub bardzo podobny; tłuszcze albowiem roślinne, białko roślinne, gluten i inne części składowe roślin, w składzie chemicznym zupełnie odpowiadają ciałom zwierzęcym, jak: tłuszczom zwierzęcym, białku krwi, fibrynie, kazeinie. Ztąd to pochodzi, że jedne zwierzęta żywią się wyłącznie pokarmami roślinnymi, inne zwierzęcymi, inne znowu jednymi i drugimi, i że niektóre wskazane od natury na jedne, mogą się przyzwyczaić do drugich pokarmów. Ciał mineralnych, których organizm potrzebuje (naprzykład żelazo dla krwi, wapno dla kości), dostarczają już sa-

me pokarmy. Gatunki różne ziem przyjmowano wewnątrz przez niektóre ludy, nie można pooczytywać za pokarmy, jeżeli one nie zawierają w sobie części organicznych (wymoczków). Doświadczenia ze zwierzętami żywionymi ciętami niezawierającemi azotu, przekonywają, że pierwiastek ten jest najważniejszym w pokarmach; jednakże mamy przekonywające na to dowody, że pokarmy w azot obfitujące a nie zawierające w sobie odpowiedniej ilości innych pierwiastków, nie zawsze są zdrowe dla organizmu i że ciała ubogie nawet w ten pierwiastek pożywnemi być mogą. Z pomocą chemii nowszej udało się zapewne z czasem objaśnić te stosunki i dla każdego stworzenia żywego oznaczyć potrzebne części składowe pożywienia z równą dokładnością, jak to już po części dokonała chemija rolnicza dla roślin uprawianych w gospodarstwie. Skład chemiczny i spostrzeżenia przekonywują nas, że mleko jest jedynym pokarmem, który nie tylko zawiera skład chemiczny podobny do składu ciała ludzkiego, lecz nadto samo bez pomocy ciał innych najdłużej postużyć może do utrzymania życia. W ogólności dla pomyślnego stanu zdrowia zwierząt wyższej organizacyi, konieczne jest zmienianie i mieszanie pokarmów. Zastanawianie się nad rozmaitymi rodzajami pokarmów roślin i zwierząt, historyja pokarmów używanych przez człowieka od najdawniejszych aż do teraźniejszych czasów, różnie w nich zachodzące stosownie do miejsca zamieszkania, powołania, poci, wieku, stopnia cywilizacyi i t. d., stanowią obfitą dla badacza materyał. Ob. Danz: *Versuch einer allgemeinen Geschichte der menschlichen Nahrungsmittel* (Lipsk, 1806); Rochleder: *Die Genussmittel und Gewürze in chemischer Beziehung* (Wiedeń, 1852); Moleschott: *Physiologie der Nahrungsmittel* (wyd. 2, Gieszen, 1859).

Pokiewia (Ludwik z), pseudonym (ob.) *Juciewicz Ludwik Adam*.

Poklatecki (Stanisław), z Gór, był księdzem i żył w dragej połowie XVI wieku. Jest on autorem najdawniejszego sennika czyli wykładoza snów ludzkich, który wydał pod tytułem: *Snów dobrych obrona a szkolliwych przestroga* (Kraków, 1594, w 4-oo), książka pełna nieporozumień, użyteczna jednak do poznania ówczesnych obyczajów. Inne jego dzieło jest: *Pogron, czarnoksiężskie błędy, latawców zdrady i alchimićkie fałszy jak rozprasza* (tamże, 1595, w 4-oo). *F. M. S.*

Poklatecki (Franciszek), podkomorzy poznański, w pierwszej połowie XVIII wieku żyjący. Jest autorem bardzo ważnego dzieła pod tytułem: *Kwestyje polityczne, Statu Rzeczypospolitej polskiej, prerogatywy rządu w niej, zwyczaj, elekcje królów, sejmów, sejmików i inne rzeczy examinujące* (Poznań, 1749 w 2-oo). Jest to ciekawy traktat o wadach w politycznym ciele dawnej Polski, wykazujący czego się trzymać, czego unikać należy. Był to szlachetny doradca podający sposoby by wśród otaczających niebezpieczeństw mogła Rzeczpospolita się ratować, kiedy chyliła się do upadku. Ale piśma tego nikt nie czytał, a tem bardziej rad nie słuchał. Wydał on także *Powestwo wielkie Rajala Leszczyńskiego do Partij Oltomazkiej w r. 1770 obhyte* (tamże, 1744). Józef Załuski w *Bibl. hist.* twierdzi, że prawdziwym autorem obu dwóch tych piśm był Radzewski. *F. M. S.*

Poklus, bóg podziemny w pogańskiej Litwie, władca dusz zmarłych, potępionych, który rozporządzał piekielnemi mękami, skazanych za zbrodnicze życie. Nazywano go także *Pokolus, Pokale, Pikal, Pragartis*, oł *Pragaras*, piekto. Wyobrażali go sobie w postaci starca, z brodą siewą, oblicze w wyblądłem, z oczyma w słup stojącemi, i do góry zwróconemi, głową niedbale w białą płachtę obwinoną. Ukazywał się on w domostwach, co było przepowiednią

gniewu bogów. Za drugiem jego pojawieniem, trzeba było sowite przynieść ofiary dla kapłanów. Jeżeli po trzeci raz się ukazał, Litwin w strasznej bojaźni udawał się do pobliskiego Krewa, albo do samego Krewa-Krowejto, który wyjawiał wolę bogów, żądał krwawej ofiary i wskazywał osobę, którą na ofiarę poświęcić należało. Cały przeto dom i krewni gospodarza, spocząc dopóty nie mogli, dopóki nie zamordowali wskazanej ofiary i głowy jej nie złożyli u podnoża posągu Poklusa. Sam Krewa-Krowejto nosił w zanadrzu mały jego posążek. Godłem Poklusa były trzy czaszki: ludzka, wołowa, i końska.

K. Wł. W.

Pokładziny, w weselnych obrzędach tak szlachty jak ludu naszego ohwila oddawania panny młodej do łożnicy. Kiedy panujący królowie lub książęta przez swych posłów ślub brali, obrządek ten chociaż pozornie musiał być spełnionym, ale poseł albo tylko kolano swoje do łożnicy panny młodej przykładał, lub kładąc się koło niej w zbroi, miecz obnażony kładł między sobą a dziewczyną w ślubnym stroju, obyczajem rycerskim i chwilę poleżawszy wobec zebranych, zrywał się na nogi. Do XVIII wieku przechował się zwyczaj, że przy pokładzinach mówca weselny występował z mową, w której wskazująco przyszłe obowiązki panny młodej jako żony i matki, żegnał imieniem zebranego grona, państwa młodych.

K. Wł. W.

Pokłodne, była to opłata na Litwie od zamknięcia do kłody. Statut Litewski pisze: „Od więźniów połańcusznego albo pokłodnego.”

Pokłosie, zbieranie po żniwie pola, kłosów które odpadły pod sierpem, lub przy wiązaniu w snopy. W naszych czasach wyraz ten ludowy zaczął wchodzić w piśmienny język.

Pokój, pod względem politycznym, ob. *Traktat pokoju*.

Pokojowa muzyka, po niemiecku *Kammermusik*. Wedle rozmaitych miejsc i sposobów przedstawienia muzyki przy jej rozszerzeniu się w dawniejszych i nowszych czasach, wyrobiły się same przez się różnice stylu, które jednak zupełnie ściśle odgraniczyć się od siebie nie dadzą. Od kościelnej muzyki, jako najdawniejszego jej rodzaju, oddzielił się w drugiej połowie XVI wieku styl *Pokojowy* czyli raczej komnatowy, komorowy, gabinetowy, zład tak nazwany, że gdy dawniej panujący jedynie i magnaci bawili się zbiorową muzyką, utrzymując na swoich dworach szczegółowych muzyków, kompozytorów i śpiewaków, więc muzykom nadawali miana nadwornych czyli pokojowych a muzyce ich, miano pokojowej. Przy obecnem upowszechnieniu muzyki jednakże, nazwa ta bynajmniej jej nie wystarczy. Owszem, należałoby ją rozdzielić, jeśli już kościelną i teatralną pod osobne usuniemy działy, na *Koncertową* do wykonania także publicznie i w większych przestrzeniach (po salonach, placach, ogrodach), *Domową* do pokoju i kótek prywatnych bez pełnej orkiestry zastosowaną, wreszcie *Ludową*, obejmującą zarazem pieśni i tańce samegoż ludu. Muzyka pokojowa miała z teatralną wspólność światowego jej użycia; użycie to nie będąc jednak publicznem, ale dla małego jedynie kółka miłośników i znawców przystępnem, odróżniło się tak od teatralnej jak i kościelnej, i wyrodziło styl, który pokojowym nazwano. Obrachowany na małą przestrzeń i małe lubowników kółko, styl ten nabrał wkrótce delikatności w cieniowaniu, lekkości, wytworności, świetności, w połączeniu zarazem z większą drobiazgowością sztucznością i trudnością (brawurą) wykonania; w małej bowiem przestrzeni łatwiej się dały pochwycić wyróżnić szczegóły i szczegółki niknące w wielkich przestrzeniach i masach, a kompozytorowie mogli tu liczyć na większą słuchaczy uwagę i zna-

wstwo. W rozleglejszem znaczeniu, należą do muzyki pokojowej: symfonije, uwertury koncertowe i wszelka koncertowa muzyka, tak instrumentalna jak i wokalna, oktety, septyety, sextety, kwintety, kwartety, tria, dua (równie instrumentalne jak wokalne), sola jak sonaty, waryjacje, fantazyje, serenady, nokturna, śpiewy i tańce z towarzyszeniem i t. p. Symfonije wszakże i uwertury, jak w ogóle dzieła na wielką pisane orkiestrę, nie rzadko rozmiarem i szerokim stylem wychodzą z szcuplejszego muzyki pokojowej zakresu, wkraczają wedle treści swej już w dziedzinę muzyki teatralnej, już kościelnej.

Pokojowiec, we dworach w dawnej Polsce, młode pachole nosiło nazwę najprzód chłopca, a następnie pokojowca; służba jego ograniczała się na posłudze w komnatach pana. Miejsce pokojowych, za czasów Stanisława Augusta, zajęli kamerdynerzy i lokaje, jak mówi Krasicki w *Panu podstolim*. W służbie dworskiej żeńskiej, *pokojówka*, pełniła te obowiązki, które teraz przywiązane są do tak zwanej *młodszej*.

K. Wł. W.

Pokojówka, ob. *Pokojowiec*.

Pokolanek, w dawnej artylerji polskiej, jak objaśnia Jakubowski: „W działobitni, część przedpiersienia miąższość ziemi od wewnętrznego wyrznięcia strzelnicy aż do ziemi, tak nazwana iż puszkarka w tem miejscu, zasłania tylko po kolano.”

Pokolędne, zwyczaj u ludu naszego, że biedna wdowa, sierota lub podupadły każdy we wsi człowiek, przed świętami Bożego Narodzenia, ma prawo obchodzić chaty i zbierać zasilek, do jada i ubrania, z płótna, lnu, konopi, kielbas, stoniny, wierzowiny i t. p.

Pokonewskie albo *pokonewszczyzna*. Czacki pisze: „Żmudź, nazywała zamiarę powinności osobistej na wojnę, służby na pieniądze, pokonewskie, bo to zastępowało służbę konnych. Miasto Droliczyn otrzymało od Zyg. Augusta przywilej, aby nie wymuszano pokonewszczyzny opłaty.” (*O polskich i Litewskich prawach*).

Pokora, był to w dawnych wiekach, tak w Polsce, jak na Rusi, w Litwie Morawii, Czechach, na Szląsku i Czarnogórze jedyny sposób zwyczajem uświęcony uwolnienia się od kary za zbrodnią lub winę. W metrykach koronnych mamy dowody tej pokory w Polsce. Zabójca jeżeli wyjednał sobie pokorę u rodziny zamordowanego, stawał na cmentarzu kościelnym, do pasa obnażony z odkrytą głową, i prosił zebranych krewnych zabitego o przebaczenie. Wówczas najstarszy z nich brał miecz obnażony do ręki, wznosił nad głową i przyjmował pokorę nałożywszy warunki na przestępcę, które wprzód umówione zostały. „Po dziś dzień (pisze W. A. Maciejowski) Czarnogórcy używają pokory i uniewinniają przez nią zbrodnię i winy zarówno. Zabójca zwykle ukrywa się przed zemstą obrażonej rodziny, tymczasem jego rodzeństwo stara się przchlagać obrażonych. Kilkaście niewiast (zwykle sześć lub dwanaście) swego rodzaju do niej posyła z prośbą. Te niosąc na ręku swoim niemowlęta, zaklinają obrażoną rodzinę, ażeby pomnąc na Boga i na ś. Jana, raczyła przebaczyć winowajcy. Po długich prośbach, obrażeni dają słowo, że się wstrzymają z zemstą, i nie będą ścigać winowajcy, aż sędziowie sprawę tę rozpoznają i rozsądzą. W naznaczonym na to dniu, wydaje wyrok 12 lub 24 sędziów. Wtedy zabójca, mający na szyi zawieszony narzędzie zbrodni, na klęczkach idzie do rodziny obrażonej a przybliżywszy się zrzuca z szyi zbrodnicze narzędzie, obrażeni podnoszą je i na własność zatrzymują. Następnie prosi zbrodniarz przez miłość Boga i ś. Jana, ażeby mu przebaczone.

Znakiem zgody bywa, że obrażony, podnosi swego wroga, całuje go i ściska, przyjaźń stałą zachować mu nadal obiecując, i na znak przyszłej zgody zobowiązując do tego ażeby 12 dzieci rodzin jego, gdy się narodzą, trzymał do chrztu, i że czterema rodzinami zawarł pobratymstwo. Następnie daje się uczta na koszt winowajcy. Przyjęto u Czarnogórców, że i złodziej jeżeli się upokorzy i przy czarnej woskowej świecy gorejącej w kaplicy klęcząco, wyzna swą winę, i przyrzecze poprawę, uwolnienie od kary otrzymać może” (*Hist. praw. Słowiańskich*). *Statut Litewski*, wyraźnie przepisuje pokorę. Przestępca jeżeli potrafił nieumyślnie brzemienią kobietę a ta poroniła, stać musiał w kościele na wywyższonem miejscu. Rodzico, którzy umyślnie zabili swoje dziecię odsledziawszy za karę w więzieniu rok i sześć niedziel, musieli nadto czterokroć do roku stawać przed cerkwią i w obec zgromadzonego ludu wyznawać swój grzech, żalować zań i obiecywać poprawę. W Czechach, w Morawii i na Śląsku, potwarca jeżeli obmowy swej nie dowiódł, przez dwa tygodnie odsledziawszy w wieży, stawał z pokorą błagając obrażonego, ażeby mu na miłość Boga, matki Bożej i wszystkich świętych, darował winę. Kto wie, czy starożytne nasze przysłowie „Pokora niebiosa przechija!” nie stosuje się do tego obrzędu.

K. VI. IV.

Pokora (herb). W polu błękitném podkowa ocylami na dół opuszczona, przez nią w poprzek kłoczek położony, nad hełmem trzy pióra strusie.

Pokorski (Innocenty), sławny kaznodzieja i historyk zakonu paulinów. Urodził się w r. 1672 w Warszawie, tu wstąpił do klasztoru i z niego przez całe życie rzadko się kiedy wydalął. Pobożny i enotliwy, był nauczycielem, apostołem i opatrznością nieszczęśliwych w Warszawie. Pełen miłości bliźniego, koło niego gromadziło się wszystko: panowie, lud, bogaci i ubodzy. Trafił wszędzie i u niego pukać do serca, a poświęcenie się jego granic nie miało. U moźnych miał wpływy potężne i używał ich na dobro ogółu. Szanowali go sami nieprzyjaciele, a Szwedzi za jego wstawieniem się, łagodzili surowe postępowanie. Kaznodzieja żarliwy i wymowny, nie było kościoła w stolicy w którymby nie kazywał; ileż to pobożnych fundacyj dla jego tylko zasług przyszło do skutku; słowem, postać to w ybitna, znakomita w swoim czasie i w dziejach Warszawy i zakonu. Po dwakroć był przeorem klasztoru na Jasnej Górze, raz w czasie drugiego napadu Szwedów na Częstochowę 1705 r., drugi raz 1727 r. Podobnie wielokroć razy rządził klaszturem warszawskim i innemi; umarł 1740 r. Pisał dużo, z dzieł jego ważniejsze są: 1) *Wzór doskonałości s. Paweł pierwszy pustelnik* (Warszawa, 1725, w 8-ce). 2) *Series vitae SS. Patrum quos Eremos Paulina transmisit astris ex annalibus Ordinis, ab anno 1312 ad a. 1663 excerptae* (tamże, 1730, w 8-ce). Znajduje się tu nie mało wiadomości o zakonie paulinów w Polsce.

F. M. S.

Pokos, tyle trawy lub zboża, ile jednym cięciem kosy, pokoszą i położą.

Pokost, ob. *Werniły*.

Pokowa, ob. *Bartnictwo*.

Pokrewieństwo, związek po krwi, powinowactwo. Ostrowski w *Prawie cywilném*, tak objaśnia ten wyraz: „Pokrewni, *consanguinei*, ci się rozumieją, którzy od jednej osoby albo szczepu, początek przez urodzenie biorą.” U naszego ludu, kmetrostwo, czyli trzymanie do chrztu obcego dziecięcia, stanowi już pokrewieństwo i jeżeli się zdarzy, że między temi dwoma rodzinami, dzieci ich mają się łączyć związklem małżeńskim, udają się wpter do miejscowego proboszcza, dla wyjednania pozwolenia Kościoła.

K. VII. IV.

Pokrow, miasto powiatowe gubernii Włodzimierskiej, leży pod 55° 55'

szerokości północnej i 56° 51' długości wschodniej, odległe o 10⁵/₇ mil od miasta gubernijalnego Włodzimierza nad rzeką Kłazmą. Liczba mieszkańców jego wynosi 3,028 głów płci obojga (w r. 1861). J. Sa...

Pokrowa, tak na Rusi nazywają Najświętszą Pannę i dnie uroczyste jej czci poświęcone. Rus gubernii Mińskiej, zachowała pieśń młodych dziewcząt, proszących opieki Boga-Rodzioy o męża. Na całej zaś Rusi, święto Pokrowy liczy lud w pierwszych dniach Października każdego roku.

Pokrowne, podatek od krów. Nie liczył się na pieniądze, tylko za Zygmunta III od włościanina brano co dziesiątą krowę.

Pokrowska forteca, w gubernii Tobolskiej, odległa o 82 mile od miasta gubernijalnego Tobolska. J. Sa...

Pokrowska stannica, w ziemi Azowskiego wojska Kozaków. Liczba mieszkańców jej wynosi 1,484 głów płci obojga (w r. 1861). J. Sa...

Pokrzewka lub *Pokrzywka*, ob. *Gajówka*.

Pokrzywa (*Urtica* Lin.), rodzaj roślin należący do rodziny pokrzywowatych (*Urticaceae* End.), u Linneusza zaś do klasy 21 (*monoica*), rzędu 4-go (*tetrandria*), mający kwiaty oddzielno płciowe zielonawe, w kłosa albo główki ułożone, z których męskie są z okwiatem czterodzielnym, 4-ma pręcikami, żeńskie zaś mają okwiat dwudzielny, z jajnikiem wolnym, jednokomorowym, jednozależkowym. Rośliny do tego rodzaju należące są ziołami lub krzewami; niektóre z nich pokryte są włosami piekącymi, które za dotknięciem skóry wchodzi do niej, oddzielają z siebie sok ostry i tym sposobem sprawiają pieczenie i wywołują zapalenie. Uniknąć oparzenia można biorąc do ręki roślinę w ten sposób, aby włosy na bok były odchylone, w tym albowiem razie one do skóry się nie dostają. Pieczenie sprawiane przez pokrzywę u nas rosnącą jest wprawdzie dotkliwe, lecz nie da się porównać z cierpieniem pochodzącym od niektórych gatunków rosnących w Azji południowej. Z gatunków południowo-azyjatyckich, pokrzywa karbowana (*U. crenulata* Roxb.) odznacza się gwałtownym, sprawinym przez nią pieczeniem; nawet przez dotknięcie jej palcem daje się uczuć pieczenie w początku słabe, które w ciągu godziny wzmagają się do stopnia bólu dotkliwego, jakiegoby doznawano od rozpalonego do czerwoności żelaza, przyczem zacerwienie skóry ani nabrzmienie nie następuje. Ból udziela się wkrótce całej ręce i trwa w jednakowym stopniu gwałtowności przez godzin 24; później słabnie wprawdzie, lecz ustępuje zupełnie ósmego lub dziewiątego dnia, powracając z poprzedzającą gwałtownością za oblaniem wodą zimną części ciała cierpiącej. W ogólności zapalenia spowodowane przez pokrzywy, wzmagają i przedłużają się od wilgoci a nawet ból w czasie niejaki nawet po ustaniu, wraca za użyciem wody zimnej. U nas rosnąciami gatunkami są: P. rozdzielnopłciowa (*U. dioica* Lin.) zwana głuchą albo większą pokrzywą, trwała, i P. parząca (*U. urens* Lin.) ziele roczne, zwane także żegawką; obie należą do chwastów wszędzie napotykanych, a ich liście i nasiona używane były dawniej jako środek lekarski. Pędy młode pierwszej w niektórych okolicach używane bywają na sałatę a młode rośliny na szpinak. Włókna z lodygi wszystkich gatunków silniejszych są przydatne na nici i tkaniny najdelikatniejsze, jako też i najgrubsze, i wyroby takie nazywają się płótnem pokrzywowem albo *pokrzywką*. Obecnie pokrzywką nazywają także muslin bawełniany. Przed upowszechnieniem lnu w Niemczech i Szwajcaryi, wiele wyrabiano nici i płócien z włókien pokrzywy większej. Teraz jeszcze w Chinach z pokrzywy śnieżnej (*U. nivea* Lin.), w Japonii z pokrzywy japońskiej (*U. japonica*) i innych wyrabiają przedzę

i tkaniny. W Azji środkowej dziko rosnąca pokrzywa (*U. cannabina*) dostarcza materyjału na bardzo piękne płótna, a podobny do tej gatunek P. Whitlaw'a (*U. Whitlawii*) uprawiają w Anglii i z niego otrzymują włókna przędzalne na najdelikatniejsze koronki, jako też na najmocniejsze liny. Pokrzywy skórzastej (*U. membranacea*) używają w Egipcie jako środek pohudzający popęd płciowy, w jakim to celu dawniej w Europie zalecano pokrzywę większą (*U. dioica*).

Pokrzywka (*Urticaria*), jest chorobą skóry, objawiającą się płaskimi, nieforemnymi wzniesieniami skóry bladego koloru, z brzegami zapalno-czerwonymi. Te podniesienia nie są pęcherzami wodnistymi, lecz powodują je wysięki mające miejsce w tkance skóry właściwej i mogą znikać bez śladu. Pojawieniu się pokrzywki towarzyszy mocne swędzenie i pieczenie; występuje ona w rozmaitych miejscach ciała, pozostaje przez czas dłuższy lub krótszy, przeczem albo objawia się gorączka albo cierpienie bez niej przemija. W pierwszym przypadku wyrzut bywa większy i niekiedy okazuje się odłuszczenie, w drugim jest mniejszy, niekiedy wkrótce znika, wraca w krótkim czasie albo z jednego miejsca ciała przenosi się na drugie. Choroba ta nie jest zaraźliwa; niekiedy zostaje w związku z nieprawidłowościami trzewiów brzusznych i u niektórych osób pojawia się po użyciu na pokarm raków, ślimaków, pewnych gatunków ryb, grzybów, poziomek i t. d., szczególnie u osób mających skórę drażliwą. Nie jest ona niebezpieczną lecz uprzykrzoną z przyczyni często niekiedy trafiających się powrotów. Ustaje sama przez się, czasami jednakże należy zwrócić uwagę na odbywanie się czynności trzewiów brzusznych i takowe przez użycie odpowiednich środków zwrócić do stanu normalnego.

Pokrzywnica, ob. *Plochacz*.

Pokucie, zowie się właściwie powiat Kołomyjski, w dawnym województwie Ruskiem, pomiędzy górami Karpackimi a Dniestrem. Po podziale, w ostatnich czasach, stanowi cyrkuł Kołomyjski. Miasto obszerne Kołomyja, jest stolicą Pokucia; wzięło swą nazwę od pieśni góralskich *Kołomyjek*, które na Rusi galicyjskiej tém są w formie poetycznej, co u nas Krakowiaki. Głośne jest nadto przysłowiem zwanem: *Francuz z Kołomyi*. Pokucie dzieli się na dolne i górzyste, przedzielone rzeką Prutem. Nad-Prucie dolne należy do najżyźniejszych w całej Polsce; czarnoziem, pod zwyczajną staranną uprawą daje do 30 ziarn plonu. Łany obszerne złocą się głównie pszenicą i kukuruzą, która dla górali Huculów (ob.) stanowi główne i jedyne ziarno do życia. Góry, jak wszystkie nasze są za to nieplenno, jakkolwiek przeludnione. Stolicą słynną pomiędzy Huculami jest miasteczko małe i liche Kuty. Nazwa Pokucia, po polsku Pokącie, dano tej części ziemi, że rzeczywiście stanowi kąć pomiędzy granicami Węgier i Bukowiny. Nad-Prucie żyzne, należy do najpiękniejszych okolic dawnej Rzeczypospolitej. Całe Pokucie, lud ruski zamieszkuje, ale wielce się różniący mieszkaniem z dolin od górala Hucula, nie tylko powierzchownością, ale charakterem, zwyczajami, ubiorem i sposobem życia. Na Rusi, w każdej niemal chacie zamożniejszej, lud w kącie przy oknie, zawiesza obrazy świętych, gdzie ciągła pali się lampka. Miejsce to nazywa *pokuciem* i jemu przy wnijsciu najpierwszy pokłon oddaje. *K. Wł. W.*

Pokullor, bożek pogańskich Prusaków, przelożony nad duchami latającymi w powietrzu.

Pokuta (Sakrament). Sakrament chrztu świętego, gładząc w ludziach grzech pierworodny (ob.), który przekazał pierwszy ojciec Adam i odradzając

ich w Jezusie Chrystusie, nie uczynił bezgrzesznymi. Przyjąwszy go nawet, ludzie są pociopni do złego i wystawieni na pokusy, którym aż nadto często ulegają. Bóg nieskończenie szczodry w miłosierdzie, raczył otworzyć nową drogę do zbawienia tym, którzy z własnej winy, stracili nieoszacowany przymiot niewinności chrześnej; jestto Pokuta, przez którą człowiek brzydzi się zbrodnią swoją, oplatkuje ją, głodzi, naprawia ją i zasługuje na odzyskanie łaski, którą utracił. Cnota pokuty, która zależy na cierpieniu za obrazę Pana Boga, i na powetowaniu tej obrazę, była we wszystkich czasach konieczną do odpuszczenia grzechów. Wszyscy grzesznicy, których przed przyjściem Jezusa Chrystusa Bóg przyjął do łaski, otrzymali ją i nie mogli otrzymać inaczej, jak szczerą i gorącą pokutą. W Piśmie Świętem, nie masz żadnego przykładu odpuszczenia grzechów, bez poprzedniego żalu; przeciwnie, często widać, że bez żalu, nie masz nadziei zbawienia. Jezus Chrystus podniósł pokutę do godności Sakramentu; tym Sakramentem odpuszczają się i głodzą grzechy popełnione po chrzcie, i chrześcijanin może odzyskać przyjaźń boską, skoro nieszczęściem stracił ją przez grzech śmiertelny. Władzę odpuszczania i zatrzymywania grzechów, według nauki rzymsko-katolickiego Kościoła, obiecał apostołom Jezus Chrystus następnymi słowy: „Za prawdę powiadam wam: Cobyście kolwiek związali na ziemi, będzie związane i na niebie”. Na krótko przed Wniebowstąpieniem Jezus Chrystus powtórzył tę obietnicę: „Pokój wam, rzekł do swych uczniów, stanąwszy po środku nich: Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam. Weźmiecie Ducha świętego: których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone; a których zatrzymacie, są zatrzymane.” (*Mat. 18, 18; Jan 20, 21—23*). Oczewiście okazuje się z tych słów, że Jezus postanowił apostołom, a w ich osobie biskupów i kapłanów, sędziami sumienia, i dał im władzę odpuszczania i zatrzymywania grzechów. Wykonywanie zaś tej władzy, jest prawdziwym Sakramentem ponieważ znajdujemy tu wszystko co jest potrzebnem do istoty Sakramentu: 1) jestto znak widzialny; co kapłan czyni udzielając rozgrzeszenie; słowa które wymawia, wpadają pod zmysły i oznaczają wyrok przebaczenia, który sam Bóg wydaje w niebie, potwierdzając wyrok sługi swojego; 2) ten znak widzialny sprowadza łaskę, ponieważ przez ten grzechy są odpuszczane i zglądzone, i winowajca zostaje zupełnie pojednany z Bogiem. Władza nadana przez Jezusa Chrystusa jego sługom jest ogólną; nie mieści w sobie wyjątków: „Cobyście kolwiek rozwiązali, będzie rozwiązane.” Sakrament Pokuty posiada moc odpuszczenia wszystkich grzechów, jakkolwiek byłyby liczne, jakkolwiek ogromne; a jeżeli znajdują się w Piśmie Świętem niektóre wyrażenia, z których możnaby wnosić, że są grzechy nieodpuszczalne, to znaczy tylko, że są grzechy, których odpuszczenie otrzymuje się rzadko i z trudnością, a niekiedy nawet nigdy, dla braku prawdziwej pokuty. Biskupi i kapłani sami tylko mają władzę udzielać Sakramentu pokuty, ponieważ do nich samych Jezus Chrystus powiedział w osobie apostołów: „Cobyście kolwiek rozwiązali, będzie rozwiązane.” Podanie wszystkich wieków świadczy, że władza odpuszczenia grzechów zawsze służyła biskupom i kapłanom, i Kościół rzucał klątwy na tych, którzy chcieli rozciągnąć do innych władzę kluczy, to jest władzę jednania grzeszników z Panem Bogiem. Wszyscy kapłani otrzymują, przy poświęceniu swoim władzę kapłaństwa, która daje im prawo: odprawiać mszę świętą, udzielać różne sakramenta, a mianowicie sakrament pokuty. Ale oprócz tej władzy, potrzeba im jeszcze do ważnego rozgrzeszania, władzy jurysdykcyi; to jest, niezależnie od radykalnej władzy odpuszczania lub zatrzymywania grzechów,

którą odebrali, przy poświęceniu swoim, trzeba aby mieli sobie wskazane osoby, nad którymi wykonywać ją mają. Rozgrzeszenie udzielone przez kapłana nie mającego jurysdykcji, nie może mieć żadnego skutku. Nie wszyscy przeto kapłani mają władzę udzielać sakrament pokuty; ale ci tylko, którzy posiadają władzę jurysdykcji i upoważnieni są przez biskupa do słuchania spowiedzi. Posiadają jurysdykcję zwyczajną do słuchania spowiedzi: 1) Papież w całym Kościele; 2) każdy Biskup w swojej dycezyi; 3) każdy Proboszcz w swojej parafii. Wikaryjusze i inni kapłani, niemający stałego przeznaczenia przy parafii, mają tylko jurysdykcję z upoważnienia czyli przez delegację. Jurysdykcja nawet zwyczajna, nie nadaje prawa rozgrzeszenia w zastrzeżeniach wyjątkowych, do których należą pewne grzechy ciężkie, których rozgrzeszenie służy tylko papieżowi i biskupowi. W przypadku śmierci nie istnieją zastrzeżenia wyjątkowe; wtedy każdy kapłan mocen jest rozgrzeszać wszystkich penitentów od zeznań i od każdego jakiegokolwiek bądź grzechu i którzy nie mogą mieć kapłana przy śmierci, mogą być zbawionymi, jeżeli mieć lędką skrucę doskonałą i szczerą żądzą spowiadania się byleby możność pozwalała. Dla dobrego przyjęcia sakramentu pokuty, trzeba najprzód zrobić rachunek swego sumienia (ob.), mocno żalować swoich grzechów (ob. *Skrucha*); uczynić szczerze postanowienie (ob.) nie popełniania ich więcej, wypowiadać się ze wszystkich grzechów swoich kapłanowi (ob. *Spowiedź*); być gotowym uczynić zadość Bogu i bliźniemu (ob. *Zadość uczynienie*). *L. R.*

Pokuta, wyznaczona przez spowiednika za popełnione grzechy, ob. *Spowiedź*.

Pokutne psalmy ob. *Psalmy*.

Pol (Wincenty Ferraryjusz Jakób), jeden z najznakomitszych współczesnych poetów, urodził się dnia 20 Kwietnia 1807 r. Pierwsze lata spędził w Lublinie, gdzie ojciec jego był urzędnikiem i właścicielem domu. Wyższe nauki pobierał w uniwersytecie wileńskim, a po r. 1830 podróżował za granicą, i w Dreźnie zapoznał się z Adamem Mickiewiczem. Za powrotem stałe zamieszkał w Galicyi. Pierwszym utworem, są *Pieśni Janusza*. Wychowany w tradycyi żywego słowa, mając przed oczyma wiele postaci z czasów już Rzeczypospolitej, zaczął odtwarzać artystycznie przeszłość narodową, w chrazech szerszych rozmiarów i gawędach. Do arcydzieł w literaturze naszej poetycznej, policzamy Pola, oprócz *Pieśni Janusza*, *Pieśń o ziemi naszej*, i *Mohort*, *rapsod rycerski*: w ostatnim dał nam typ, majestatyczny obywatela-rycerza, jakich nie brakło nigdy w starodawnej Polsce. Rapsod ten, śmiało może stanowić jakhy przedwstępną księgę, do *Pana Tadeusza* Mickiewicza. Od r. 1840, w którym ogłosił pierwszą nieporównaną gawędę pod nazwiskiem *Przygody JP. Benedykta Winnickiego w podróży jego z Krakowca do Nieszwieża 1766 i Powrót w dom rodzicielski*, nastąpiły w tym rodzaju: *Senatorska zgoda*—*Sejmik general w Sądowej Wiśni*, *Mohort*, *Wil Stwosz*, *Stryjanka*, i *Hetmańskie pachole*, oprócz drobnych utworów. Zarzucano Polowi, że obrazował tylko z przeszłości stronę szlachecką, ale w tem nie wina poety, że ją malował wiernie a z całą miłością. W dziejach bowiem naszych warstwa ta społeczna stanowiła naród, i pisała dzieje krwią i poświęceniem swoim. Poznał tę przeszłość dobrze nie tylko z kronik, ale z żywego słowa tradycyi, z postaci żywych mężów Rzeczypospolitej, które mu powiedziały więcej niż martwe karty zbutwiałych kronik. Pol naprawdę jest ostatnim poetą, który tę przeszłość szlachecko-narodową skryształizował

w utworach swoich, i jemu dank należy, że był wiernym jej malarzem. Obudził wielu naśladowców, jak każdy wyższy talent, ale żaden mu niedorównał. Pol, znał do gruntu przedmiot jaki brał pod pióro, i śmiało po mistrzowsku malował szerokie obrazy, inni dopiero z niego starali się ją odtwarzać. Nietylko w pomienionych obrazach i gawędach pokazał prawdziwe namaszczenie poetyczne, i w mniejszych utworach wybija wzniosły jego talent. Styl jego na pozór zaniedbany, ma właściwe sobie cechy, a najwyższą zaletą, że jest to język szczeropolski, pełen barwy, zwrotów i wyrazów już dziś zapomnianych, chociaż zrozumiałych. Aby jego piękności pojąć, trzeba się wczytać w utwory Pola—w ten styl odrębny od wszystkich współczesnych poetów. Powielokroć drukowano poezyje i gawędy naszego poety, w Petersburgu, Lwowie, Paryżu i w Wiedniu. W r. 1857 sam autor wydał ich zbiór w Wiedniu pod nazwiskiem *Poezyje Wincentego Pola* (w 4 tomach). Tom 1-szy obejmuje: *Przygody B. Winnickiego; Senatorską zgodę i Sejmik general w Sądowej Wisni*. Tom 2-gi *Mohort-Rapsod rycerski*. Tom 3-ci *Poezyje z podróży po burzy*. Tom 4-ty *Wit Stwosz*. W r. 1861 w Warszawie wydał: *Stryjanka tradycyja szlachecka Im. pana Benedykta Winnickiego*. W r. 1862 w Warszawie poemat w 2 tomach: *Pachole hetmańskie*, w którym główną postacią jest sławny Jan Tarnowski, hetman wielki koronny z czasów Jagiellońskich. Powieści prozą ogłosił we Lwowie 1845, pod nazwiskiem *Obrazy*. W r. 1864 miewał publiczne prelekeyje we Lwowie *o Literaturze polskiej XIX wieku*. W r. 1865 wydał prelekeyje stenografowane jakie z pamięci wypowiedział w tymże mieście *o Muzyce religijnej*. Wiele utworów Pola, tak wierszem jak prozą, było drukowanych w rozmaitych pismach, więcej prac prozą, a poświęconych rzeczem krajowym pozostaje w rękopiśmie.

A. W. W.

Pola, miasto portowe w Istrii, o 15 mil na południo-wschód od Tryjestu, nad zatoką Porto delle Rose. Jest to jeden z najpiękniejszych portów wojennych w Europie, wybornie ufortyfikowany; miasto posiada katedrę, kościół grecki, trzy klasztory, cytadellę i do 1,500 mieszkańców, trudniących się rybolowstwem i handlem drzewa. Za czasów rzymskich kwitnęła Pola pod nazwiskiem *Pictas Julia*, mianowicie za cesarza Sewera, nosiła dumną nazwę *respublica Polensis* i miała 50,000 mieszkańców. Port obejmował wówczas całą flotę rzymską. Z pomiędzy ruin tej świetnej epoki luk tryjumfalny zwany *Porta aurea* użyty jest dziś za bramę miejską; pozostał również mur zewnętrzny amfiteatru, który miał 366 stóp długości, 272 szerokości, 75 wysokości i składał się z 244 arkad; nakoniec świątynię z napisem: *Romae et Augusto*. Najpiękniejsze widoki tych pomników przedstawił Cassas w *Voyage pittoresque de l'Istrie et de la Dalmatie*.

F. H. L.

Polanica, wieś w Galicyi, obwodzie Stryjskim, mila od Bolechowa z labiryntem obszernych jaskiń w pobliskich skałach *Boldy* zwanych, które niegdyś mieszkańcom okolicznym, za miejsce schronienia przed najezdami wrogów służyć miały.

Polaule ob. *Pole*.

Polanowski (Alexander), herbu *Pobóg*, dom dobrze zasłużony Rzeczypospolitej w rycerskim zawodzie. Pierwszy Jan Polanowski cześnik halicki, obrońca dzielny Podola przeciw Tatarom, w tej ziemi osiadł. Z tego rodu Alexander najprząd chorąży Sanocki, potem stolnik koronny, dzielny pułkownik, towarzysz wyprawy Jana Sobieskiego i zwycięzstwa pod Chocimem 1673 r., w końcu kasztelan lubelski: taki mir miał pomiędzy rycerstwem

i w gronie obywatelskiem, że liczne głosy miał za sobą, ażeby zasiadł na tronie polskim.

K. WZ. W.

Polarna gwiazda, ob. *Biegunowa gwiazda*.

Polarna koła, ob. *Biegunowe koła*.

Polarne współrzędne, ob. *Spółrzędne*.

Polarne trójkąty, ob. *Trójkąty kuliste*.

Polarność magnetyczna, jest to szczególna własność magnesów, dla której one względem kardynałnych stron świata pewne położenie zajmują, jeśli się wolno na wszystkie strony poruszać mogą. Pręcik magnetyczny, zawieszony na nieskręconej nici jedwabnej lub na ostrzu pionowej osi w ten sposób, iż tylko na poziomej płaszczyźnie obracać się może (igła magnesowa), albo puszczonej na wodę w talerzu po osadzeniu na deseczce korkowej lub położony na spokojne zwierciadło rtęci, (w których to wypadkach jest wolno ruchomy na poziomej płaszczyźnie), utrzymuje się w stanie spoczynku tylko w jednym kierunku, który w tym samym czasie na różnych miejscach ziemi jest rozmaity, a nawet w tém samém miejscu zmienia się z czasem, lecz zwykle najnie bardzo powoli. Jeśli go umyślnie wyprowadzimy z tego naturalnego położenia, powraca wnet do niego, nie zatrzymując się stale nowo nadanego, przy czém waha się podobnie jak wahadło fizyczne w coraz mniejszych łukach dla tarcia na osi i oporu powietrza, poki nareszcie nie spocznie w pierwotnem położeniu, czyli w razie bardzo lekkiego zawieszenia nie przejdzie w stan bardzo nieznacznego drgania. Wówczas jeden jego koniec zwrócony jest na północ, drugi na południe. I tę własność wolno ruchomego magnesu na poziomej płaszczyźnie, nazywamy *polarnością magnetyczną*. Ona podaje nam łatwy sposób nazywania punktów przyłożenia poziomej składowej magnetyzmu ziemskiego właściwymi wyrazami, mianowicie *biegunami*; zwracający się zawsze na północ, *biegunem północnym*, obracający się ku południowi, *biegunem południowym*, chociaż niewłaściwie (ob. Magnetyzm). Płaszczyzna pionowa, położona przez te dwa bieguny wolno zawieszzonego magnesu, czyli właściwie igielki magnesowej, zowie się *południkiem magnetycznym*. Co pod prawem *diamagnetycznej polarności* rozumieć mamy, obacz Magnetyzm.

Dr. W. U.

Polaryzacja metali, jest to galwaniczne zjawisko, polegające na tém, że nawet zupełnie jednorodne metale, które w zetknięciu z cieczą nie działają elektrodynamicznie, stają się zaraz elektromotorami, skoro się je użyje do przewodzenia prądu elektrycznego przez tę ciecz. Kierunek nowego prądu, który one tem wywołac usiłują, jest przeciwny kierunkowi prądu przewodzonego. Zjawisko to słusznie przypisujemy zmianie powierzchni metalów, zetkniętych z cieczą, w skutek trwania jakiś czas prądu elektrycznego i tłumaczymy sobie tę zmianę osadzeniem na ich powierzchniach, jako elektrodach, pewnej ilości jonów, przez elektrolizę (ob.) cieczy powstałych, które albo się chemicznie łączą z metalami, albo przynajmniej ich powierzchnie cienką warstewką powlekają, przez co one stają się poniekąd względnie różnorodnymi i wystąpienie *elektrycznej różnicy* (ob. Galwanizm), na jaw spowodują. Polaryzacja metalowych powierzchni okazuje się zaraz po nastaniu prądu elektrycznego w cieczy i trwa jeszcze jak s czas po ustaniu jego, jeśli tylko niebył chwilowym; przez co łatwo ją wykazać. Jeśli bowiem obydwie platynowe prądkie wolframetu (ob.), który do zbierania gazów, wydzielonych przy elektrolizie, był użyty, po przerwaniu prądu elektrycznego, połączymy z galvanometrem (ob.) stosownymi drucikami, igielka magnesowa okaże zaraz słaby prąd

elektryczny, którego kierunek jest wprost przeciwny kierunkowi prądu własnie co przerwano. Doświadczenie uczy, najprzód że polaryzacja ta zawisła jedynie od materyjalnej jakości metalów i cieczy zetkniętych ze sobą i ani od mocy prądu elektrycznego, ani od wielkości metalicznych powierzchni, przynajmniej do pewnej granicy, ani też od stanu koncentracji cieczy nie zależy; powtórze że ona moc prądu osłabia, nakształt siły wręcz przeciwnej siły elektrodźczej; w skutek czego prawo Ohma, zawarte w formułce $S = \frac{E}{W}$

przemienia się w następujące: $S = \frac{E-P}{W+F}$, gdzie S oznacza moc prądu, E ca-

łą elektrodźczą siłę źródła tegoż prądu, W summe wszystkich przeszkód jego przewodzenia, leżących w niem samym i w przewodnikach metalowych, F zaś całą przeszkodę z powodu obecności cieczy w kole przewodników elektrycznego prądu. Już najslabszy prąd elektryczny sprawia elektrolizę wody, zostającej w zetknięciu z metalowemi elektrodami; w skutek czego *anoda* powleka się cieniuchną warstewką tlenu, *katoda* zaś taką samą warstewką wodoru. Skoro więc po przerwaniu prądu połączy się drutem te dwie przedtem jednorodne, a teraz w ten sposób zmienione płytki ze sobą, powstanie przeciwny prąd, który na poprzedniej anodzie osadza wodor, na katodzie tlen. Te gazy łączą się zaraz w chwili powstania swego z temi, które się tam znajdują i oczyszczając przez to znowu płytki, kładą koniec nowo powstałemu prądowi elektrycznemu, co tém prędzej uskuteczniają, im mniej gazów osadziło się było na metalach, w skutek prądu pierwszego. Na polaryzacji metalów polega galwaniczny *stos Rittlera*, złożony z samych krążków miedzianych i zwilgoconych tekturkowych, który łatwo w czynność wprowadzić, jeśli się przezeń pierwiej moeny prąd elektryczny dłuższy czas prowadzi; tudzież tak zwana galwaniczna *bateria Grovego*, składająca się z samych płytek platynowych, w części zanurzonych w zakwaszonej wodzie w osobnych kubkach, w części zaś otoczonych na przemian to tlenem, to wodorem. W każdym takim kubku znajdują się dwie płytki, nie zostające ze sobą w metalowém zetknięciu, a przykryte rurkami, napelnionemi gazem, zawsze jedna wodorem, druga tlenem. Połączywszy drucikiem płytkę w wodrze pierwszego kubka z płytką w tlenie drugiego, i t. d. parami, a nareszcie luźne płytki skrajne w pierwszym i ostatnim kubku *łącznikiem zamykającym*, powstaje prąd elektryczny, idący w cieczy od płyt zanurzonych w wodrze do płyt otoczonych tlenem, a w skutek niego zmniejsza się w rurkach, coraz bardziej ilość tych gazów, z których tworzy się woda. Więcej o tym przedmiocie w dziełach fizykalnych Müllera, Baumgartnera, Kùlpa, Eisenlohra, Wüllnera, tudzież w 2 t. fizyki D. Urbańskiego.

Dr. W. U.

Polaryzacja światła, jako osobny dział *optyki* (ob.), odstawiający nam prawdziwą istotę tego arcyważnego działacza w przyrodzie, obejmuje zjawiska, które nie dają się całkiem podciągnąć pod ogólne prawa *katoptryki* (ob.), i *dioptryki* (ob.), i zasadzają się na tém, że promienie światła w pewnych okolicznościach, mianowicie przez podwójne załamanie, tudzież po odbiciu i pojedynczém załamaniu pod odpowiednimi kątami, albo zupełnie się odbijają nawet od tafel przezroczystych, albo przez nie całkiem przechodzą, w kryształach (ob.) zaś *dwulamiowych* zachowują się inaczej, jak wiązki światła przychodzące wprost od słońca lub od ciała, gorejącego płomieniem. Sławny Huygens zwrócił pierwszy uwagę fizyków na te bardzo ciekawe zjawiska, które uważał na dwóch *ukosnych równoległościach* (romboedrach) spatu islandzkiego, położonych jeden

na drugim. Patrząc przez dwa takie, grube i bardzo przezroczyste romboedry na mały przedmiot, widzimy go, albo dwa razy jeśli główne przecięcia obu kryształów są od siebie równoodległe, lub do siebie prostopadłe, albo cztery razy, jeśli te dwie płaszczyzny jakkolwiek inny kąt zamykają. W tym ostatnim wypadku są wszystkie cztery obrazy widzianego przedmiotu, wtedy tylko równie jasne, jeżeli kąt rzeczonemi płaszczyznami utworzony, wynosi 45° . Dokładniejsze badanie tych zjawisk okazało, że: a) Gdy główne przecięcia obu kryształów są od siebie równoodległe, promień *zwyczajny* pierwszego kryształu w przechodzie swoim przez drugi kryształ doznaje tylko zwykłego pojedynczego załamania, promień zaś *nadzwyczajny* tak samo znowu tylko załamania *nadzwyczajnego*, to jest stosunek między wstawą kąta padania i wstawą kąta załamania jego nie jest stały, a płaszczyzna załamania nie schodzi się razem z płaszczyzną padania; b) Gdy główne przecięcia tych kryształów są do siebie prostopadłe, wówczas *zwyczajny* promień, występujący z pierwszego kryształu, podlega w przechodzie przez drugi kryształ tylko prawom nadzwyczajnego załamania, promień zaś nadzwyczajny załamuje się według obu ogólnych praw pojedynczego załamania (ob. *dioptryka*). c) W razie, gdy *główne przecięcia* tworzą z sobą kąt 45° , każdy z obydwóch, przez załamanie w pierwszym kryształach powstałych promieni, rozpadła się w drugim kryształach na dwa równie jasne promienie, dla tego oko widzi mały przedmiot poczwórnie. d) Przy każdym innym nachyleniu tych dwóch płaszczyzn ku sobie, tak *zwyczajny* jako też *nadzwyczajny* promień, występujący z pierwszego spatu doznaje wprawdzie w drugim podwójnego załamania, lecz jasność tych czterech obrazów nie jest jednakowa i różni się tym bardziej, im więcej kąt głównemi przecięciami kryształów utworzony zbliża się do zera lub do 90° . Z tych doświadczeń widać, że promień światła, w przechodzie swoim przez spate islandzki, nie tylko doznaje podwójnego załamania, lecz nabywa także własności, jakich przedtem nie poiał: gdyż obie wiązki światła przez podwójne załamanie otrzymane, przechodząc przez drugi spate islandzki, załamują się albo całkiem w sposób *zwyczajny*, albo całkiem w sposób *nadzwyczajny*, albo też w części tym, w części zaś owym sposobem, stosownie do tego, czy mają tę czy ową stronę swoją do głównego przecięcia po drugim kryształach obróconą, dwie wiązki promieni, na które się wpadające światło rozdzieliło w pierwszym spacie, uszują zaś do koła kierunku biegu swego nie jednakowo się zachowywać; a że rozchodzenie się światła na drganiach eteru polega, drgania zaś te w każdym promieniu są do niego prostopadłe, więc rozmaite zachowanie się rzeczonych dwóch wiązek światła tylko na tym polegać może, że cząsteczki eteru nie drgają w nich już we wszystkich możliwych, do promienia prostopadłych kierunkach, jak przed wnijsciem do kryształu, lecz drgania swoje koniecznie tylko w pewnych płaszczyznach odbywać muszą, które jako to wspomniane doświadczenia uczą, w promieniu *zwyczajnym* i *nadzwyczajnym* nie schodzą się ze sobą, lecz przeciwnie zamykają kąt 90° . Sto lat obeszło stały te doświadczenia Huygensa luźno, dopóki Malus, pólkownik francuzki, trudniący się poszukiwaniami nad podwójnym zatamywaniem światła, nie odkrył w r. 1809 podobnego zachowania się promieni także w innych wypadkach, mianowicie przy załamywaniu pojedynczym pod pewnemi okolicznościami i przy odbijaniu się światła pod pewnym kątem. Ponieważ dla wytłumaczenia tych zjawisk podług panującej wówczas teorii wywodziło się przypuszczano, że cząsteczki świetlika mają bieguny i osie, które przez odbicie się pod pewnym kątem lub zbieżenie z pierwotnej drogi

biegu swego, zwracają się wszystkie w jednym kierunku względnie do osi światła, więc na oznaczenie ich przyjął Malus nazwę *polaryzozyi*, i nazwał promień światła, zachowujący się pod tym względem odmiennie od promieni przechodzących wprost od słońca, *promieniem polaryzowanym*. Nowe odkrycia Malusa zasadzały się na następujących postrzeżeniach: 1) Promień światła, pochodzący od słońca lub płomienia albo od białych obłoków, nabywa własność załamania się w spacie islandzkim wnet tylko zwyczajnym, wnet tylko nadzwyczajnym sposobem nie wyłącznie wtedy, jeśli pierwiej przez inny spate islandzki przeszedł, lecz także w tym wypadku, kiedy padnie na ciało przezroczyste pod pewnym kątem (nazwanym *kątem polaryzaryj*) i od niego zostanie odbity albo przez nie przejdzie na drugą stronę. Gdy taki promień padnie naprzykład na polerowaną tafelkę szklaną o powierzchniach równoległych pod kątem $54^{\circ} 35'$ ku pionowej padnioci, lub pod kątem $35^{\circ} 25'$ nachylenia ku powierzchni taśli, i część jego odbita wnijdzie do spatu islandzkiego, wówczas przy równoległości *głównego przecięcia* kryształu od *plaszczyny odbicia*, następuje tylko zwyczajne jego załamanie, w razie zaś, gdy te dwie plaszczyny są nachylone do siebie pod prostym kątem, tak samo tylko załamanie nadzwyczajne. Przy każdym innem nachyleniu tych plaszczyn ku sobie, rozpada się wstępująca wiązka promieni na dwie części, których jasność za pokręceniem kryształu zmienia się i dopiero wtedy jest równa, kiedy kąt zawarty między nimi stanie się $=45^{\circ}$. 2) Prowadząc promień światła na tak zwany *stos szklanny*, złożony z równoległych tafelk szklanych, pod kątem padnioci $54^{\circ} 35'$, otrzymuje się promień załamany, który w spacie islandzkim zachowuje się tylko jako promień nadzwyczajny, jeśli główne przecięcie spatu jest równoległe od plaszczyny załamania w stosie, a posiada zupełnie własności promienia zwyczajnego, jeśli objęte plaszczyny zamykają kąt prosty. Przy każdym innem nachyleniu tych plaszczyn ku sobie, następuje rozpadnięcie się tego promienia w spacie islandzkim na dwie części które pod względem jasności tak samo się zachowują jak w powyższym wypadku. Porównanie tych nowych zjawisk z onemi w przechodzie światła przez dwa na sobie leżące kryształy spatu islandzkiego, okazuje, że promień słoezny, padający pod pewnym kątem na przezroczyste ciała, doznaje: a) w skutek *odbicia* takiej zmiany, jak przez pierwszy spate islandzki; b) w skutek *pojedynczego załamania* zaś takiej samej, jak przez nadzwyczajne załamanie w rzeczonem kryształe;—z czego znowu wynika, że obie wiązki, na które się rozpada światło, padające pod pewnym kątem na taflę szklaną, mianowicie wiązka promieni odbitych i wiązka promieni załamyanych, są zupełnie tak spolaryzowane, jak ohydwa promienie, w skutek podwójnego załamania powstałe, to jest jak promień *zwyczajny i nadzwyczajny*. 3) Gdy powyższe doświadczenie w ten sposób odmionimy, iż się pierwiej wiązkę promieni słonecznych paści na achromatyczny przyzmat spatu islandzkiego, a potem dopiero ohydwie, w skutek podwójne o załamania powstałe i mocno rozdzielzone wiązki tych promieni, pojedynczo jednę po drugiej, poprowadzi na polerowaną tafelkę szklaną pod wspomnianym kątem; wówczas *wiązka promieni zwyczajnych* odbija się od niej zupełnie, jeśli plaszczyna padania jest równoległa od głównego przecięcia kryształu, a przechodzi całkiem przez nią, jeśli te dwie plaszczyny są do siebie prostopadłe; przy każdym zaś innem nachyleniu tych plaszczyn do siebie jedna część promieni doznaje odbicia, druga pojedynczego załamania. Z *wiązką* promieni nadzwyczajnych rzecz ma się przeciwnie; te zupełnie przez szklaną tafelkę przechodzą, jeśli rzeczone plaszczyny są od siebie

równoodległe, a doznają zupełnego odbicia, skoro one zamykają kąt 90° ; przy inném nachyleniu tych płaszczyzn do siebie, jedna część promieni odbija się, a druga przechodzi przez tafelkę. Poczerniwszy ją na odwrótnej stronie, znika światło w tych wypadkach, kiedy przejście jego przez tafelkę nastąpić by powinno. 4) Gdy promień światła, padający na szkło pod pewnym kątem, przez odbicie i pojedyncze załamanie tych samych nabywa własności, co przez podwójne załamanie w spacie islandzkim, więc można też kryształ ten, w ostatniem doświadczeniu zastąpić szlifowaną szklaną tafelką, albo stosem kilku takich płytek, jeśli się puści na nie wiązkę promieni pod wspomnianym *kątem polaryzacji*. W takim razie promień odbity od pierwszej szklanej tafelki odbije się też zawsze od drugiej zupełnie, ustawionej w pewném od niej oddaleniu, jak długo płaszczyzny padania na obie tafelki są równoodległe od siebie; przechodzi zaś przez tę drugą zupełnie, albo, gdy ona na odwrótnej stronie jest poczerniona, gubi się w niej całkiem, skoro te dwie płaszczyzny są do siebie prostopadłe. Promień, przepuszczony pod rzeczonym kątem przez stos równoległych płytek, zachowuje się wprost przeciwnie. On przechodzi przez szklaną tafelkę zupełnie przy równoległości płaszczyzn padania, a doznaje odbicia, jeśli te dwie płaszczyzny pod kątem 90° są do siebie nachylone. Doświadczenia, pod (3) i (4) wymienione, odsłaniają nam szczególną własność światła spolaryzowanego, która na tém polega, że ono w pewnych okolicznościach traci całkiem zdolność do nowego odbijania (reflexyi), lub do przechodu przez ciało zupełnie przezroczyste. 5) Używając zamiast spatu islandzkiego, jakiego innego kryształu dwułamliwego, naprzykład kryształu górnego, z zastrzeżeniem aby obie wiązki promieni, na które się rozpada światło wpadające, występowały z niego, pod kątem dostatecznie wydatnym, otrzymujemy w ogólności te same zjawiska, które spat islandzki nastręcza. Z tego wnosić musimy, że kryształy dwułamliwe polaryzują światło, które przez nie przechodzi. Wszystkie ciała, podobnie jak szkło, mogą polaryzować światło przez odbicie, mniej lub więcej zupełnie, lecz przy różnych kątach padania. Marmur czarny, polaryzuje światło zupełnie wtedy, gdy szkło zwyczajne lub antymonowe, albo dyjament polaryzuje tylko częściowo. Metale ze wszystkich ciał najslabiej światło polaryzują. Kąt, jaki winien tworzyć padający promień światła z prostopadłą padania, aby promień odbity był spolaryzowany najzupełniej, o ile nim być może, nazywamy *kątem polaryzacji światła przez dane ciała*. Kąt ten dla wody wynosi $52^\circ 45'$, dla szkła $54^\circ 35'$, dla kwarcu $57^\circ 32'$, dla dyjamentu 68° , dla obsydianu $56^\circ 30'$. Brewster z postrzeżeń starannie robionych wyprowadził wniosek, że *styczna kąta polaryzacji światła w każdym ciele jest równa jego skażnikowi załamania*, to jest *stycz.* $P = n$, jeśli n jest tym *skażnikiem*, P zaś kątem polaryzacji. Z tego prawa wynika najprzód: że *kąt polaryzacji jest takim kątem padania, przy którym promień odbity jest prostopadły do promienia załamanego*. Gdy bowiem b jest kątem załamania, odpowiednim kątomu padania P , mamy na mocy prawa pojedynczego załamania, *wst.* $P = n \cdot \text{wst. } b$. ze zrównania zaś *stycz.* $P = n$ wypada, że *wst.* $P = n \text{ dost. } P$, zatem *wst. } b = \text{dost. } P. Jeśli przeto Ax jest kierunek promienia odbitego, Ay kierunek załamanego, tudzież $b + P = 90^\circ$ dla ostatniego zrównania i zarazem także oczywiście $b + P + xAy = 180^\circ$, więc musi być koniecznie $xAy = 90^\circ$, właśnie jak twierdzono. Powtóre, gdy powyższe prawo dla każdej barwy światła ma równą ważność, skażnik zaś n , a tém samym i kąt polaryzacji z barwą światła zmienia się, więc nie cała wiązka białego światła padającego na ciało pod kątem polaryzacji bywa zupełnie spolaryzowaną, lecz tylko pewna część*

onej, dla tego też nie znika ona zupełnie przy odbiciu się od drugiego zwierciadła w przyrządzie polaryzacyjnym. Z tego powodu biały obłok, rzucający światło na polaryzujące zwierciadło, nie ściemnieje całkiem nawet przy najdokładniejszym ustawieniu drugiego zwierciadła (tak zwanego analizera), lecz ma barwę słabą purpurową, skoro światło na pierwsze zwierciadło pada pod kątem polaryzacji promieni żółtych; albowiem w tym wypadku promienie skrajne widma nie doznawszy zupełnej polaryzacji, odbijają się w części od analizera i sprawiają w oku uczucie *barwy uzupełniającej* do białego światła. Ilość tego niespolaryzowanego światła, pomimo, że ono pod kątem zupełnej polaryzacji pada, jest tym większa, im mocniej ciało załamuje światło w ogóle, albowiem wtedy kąt polaryzacji jest większy, a przy większym kącie padania, także ilość światła odbitego nierównie jest znaczniejsza. Dalszą przyczyną, dla której światło przy drugim odbiciu nawet w razie najakuratniejszego ustawienia obu zwierciadeł, nie całkiem znika, jest ta, iż część światła odbijającego się nieregularnie od każdej powierzchni, zostaje zawsze niespolaryzowana i dla tego od refleksji na drugim zwierciadłku usunąć się nie może. Ilość tego rozproszonego światła nie spolaryzowanego rośnie z jasnością światła padającego, z kąd pochodzi, że przedmiot mocno oświetlony w przyrządzie polaryzacyjnym nigdy całkiem nie znika. Z doświadczeń tu przytoczonych widać jasno, że właściwie dwa stany polaryzacji światła różnić mamy, z których jeden przechodzi w drugi, jeśli ciało polaryzujące w położeniu swoim o 90° zostanie obrócone; dla tego mówimy o promieniu zwyczajnym i nadzwyczajnym, występujących z kryształu dwulamiwego, że są *spolaryzowane względnie pod kątem prostym*. Weszło też w zwyczaj, płaszczyznę, w której promień światła odbić się musi, aby został spolaryzowanym, nazywać *plaszczyną polaryzacji*. Wyrażenie się przeto: *promień światła jest spolaryzowany w płaszczyźnie ABC* oznacza, że on w takim stanie polaryzacji znajduje się, iż padłszy na tafelkę przezroczą pod kątem zupełnej polaryzacji, leżącą na płaszczyźnie prostopadłej do *ABC*, usuwa się całkiem z pod refleksji i przechodzi przez nią prawie nieosłabiony. Łatwo więc płaszczyznę polaryzacji promienia spolaryzowanego wyznać, gdy się go puści pod kątem padania $54^\circ 35'$ na czarne zwierciadło szklane i dochodzi położenia, przy którym on całkiem gasnie. Ta płaszczyzna, która z płaszczyzną padania promieni w tym położeniu zwierciadła zamyka kąt prosty, jest szukaną *plaszczyną polaryzacji*. Inny bardzo wygodny sposób do oznaczania płaszczyzny polaryzacji, następuje tafelką turmalinową wyciętą równoobłą do swojej osi krystalizacji. Ona jest *najprostszym polaryskopem*, to jest: narzędziem, służącym do rozpoznawania światła polaryzowanego, a zarazem do oznaczenia jego płaszczyzny polaryzacji. Turmalin, jako podwójnie łamiący minerał, posiada własność przepuszczania światła zwyczajnego i światła spolaryzowanego w płaszczyźnie prostopadłej do jego osi; zachowuje się zaś jak ciało nieprzezroczyste względem światła polaryzowanego, którego płaszczyzna polaryzacji jest równoobłą do rzeczonej osi. Chcąc takiej tafelki użyć jako polaryskopu, umieszcza się ją między okiem a wiązką promieni światła, którego stan badamy tak, aby one pod kątem prostym na nią padły i obraca powoli po jej płaszczyźnie. Jeżeli jasność światła podobną takiego kręcenia tafelki pozostanie nie zmienna, śmiało twierdzić można, że wiązka światła przechodzącego przez nią nie zawiera w sobie promieni spolaryzowanych; jeżeli zaś jej blask zmniejsza się i wzrasta stopniowo, wówczas miłości ona w sobie światło polaryzowane i to w tym większym stopniu, im więk-

szym zmianom ulega natężenie jej jasności. W chwili najmniejszej osności płaszczyzna polaryzacji jest oznaczona przez oś turmalinu i promień jwidzenia. Przez turmalinową tafelkę, wyciętą równoległe do osi kryształu, przechodzi tylko promień nadzwyczajny, promień zaś zwyczajny bywa w tym razie pochłonięty i to zupełnie, jeśli mineral jest dostatecznie zabarwiony. Za pomocą polaryskopów przekonano się: 1) że płaszczyzna polaryzacji wiązki światła przez pojedyncze załamanie spolaryzowanej jest prostopadła do płaszczyzny załamania. 2) że w kryształach dwuosiowych o *jednej osi załamania*, płaszczyzną polaryzacji *zwyczajnych promieni* jest główne przecięcie kryształu, płaszczyzną zaś polaryzacji *promieni nadzwyczajnych* płaszczyzna prostopadła do głównego przecięcia. 3) że w kryształach dwuosiowych płaszczyzna polaryzacji promieni zwyczajnych dzieli kąt, obu osiami utworzony, na dwie równe części; płaszczyzna zaś polaryzacji promieni nadzwyczajnych jest prostopadła do płaszczyzny tegoż kąta; nareszcie 4) że płaszczyzny polaryzacji obu wiązek promieni, przez podwójne załamanie światła powstałych, są do siebie prostopadłe. Jako polaryskopy przy wielu narzędziach optycznych, mianowicie w przyrządzie Biota do okazania *polaryzacji obrotowej*, są w używaniu przyzmy dwuosiowe ze spatu islandzkiego, umieszczone za pomocą korka w stosownych rurkach mosiężnych i należyście achromatyzowane, aby światła białego nie rozkładały na barwy. W tym celu do przyzmy ze spatu przyklepia się za pomocą balsamu kanadyjskiego druga przyzma szklanna o takim kącie, aby załamując światło w przeciwnym kierunku, mogła prawie całkiem usunąć rozszczepienie się światła. Oddalenie między obrazem zwyczajnym i nadzwyczajnym jest wtedy największe, kiedy przyzma podwójnie łamiąca jest tak wycięta, iż jej krawędzie są równoległe lub prostopadłe do optycznej osi kryształu. Puszczając światło na taką przyzmę, osadzoną w rurze, łatwo się przekonać, czy ona jest spolaryzowana, czy nie, gdy obracając rurę około własnej osi, znajdziemy podczas obrotu cztery takie położenia, leżące między sobą pod prostym kątem, w których jeden tylko obraz widzieć się daje. Obraz zwyczajny znika, gdy płaszczyzna głównego przecięcia jest prostopadła do płaszczyzny polaryzacji; obraz zaś nadzwyczajny gaśnie w tym wypadku, gdy płaszczyzna polaryzacji schodzi się razem z głównym przecięciem kryształu. We wszystkich innych położeniach, jakie przyzma otrzymać może podczas tego obrotu rury, zmienia się względna jasność obrazów. Przyzma podwójnie łamiąca może przeto służyć także do oznaczenia kierunku płaszczyzny polaryzacji. Do tego nie potrzeba niczego więcej, jak tylko wyznaleźć położenie głównego przecięcia, w którym obraz nadzwyczajny znika przy normalnym padaniu promieni światła. Bardzo dogodnym polaryskopem jest tak zwana *przyzma Nikola*, bo jest bezbarwna, polaryzuje światło całkowicie i w kierunku osi swojej przepuszcza tylko jeden promień spolaryzowany, mianowicie, promień nadzwyczajny. Sporządza się ją z ukośnego równoległościanu spatu islandzkiego (około 20 do 30 milimetrów długości, a 8 do 9 milim szerokości), przez zeszlifowanie małych ścian romboedu, uskutecznione w ten sposób, aby one zamiast kątów 71° tworzyły z krawędziami rozwartych kątów dwuściennych tylko jeszcze kąty 68° , tudzież przez następne przecięcie tak zmienionego romboedru na dwie równe części, poprowadzone prostopadłe do nowych ścian jego przez wierzchołki kątów brylowych rozwartych i przez spojenie płaszczyzn przecięcia tychże części balsamem kanadyjskim. Gdy skaźnik załamania tego balsamu jest mniejszy od skaźnika załamania promieni zwyczajnych w spacie islandzkim a większy od skaźnika

promieni nadzwyczajnych; więc światło naturalne, wniknąwszy w pryzmę, rozpada się na dwie wiązki, z których jedna, złożona z promieni zwyczajnych doznawszy całkowitego odbicia na powierzchni spojenia balsamem, nie może się już więcej dostać do oka, a druga obejmująca same tylko promienie nadzwyczajne, przechodzi przez pryzmę i wpada do oka, patrzącego wzdłuż osi rury, mieszczącej w sobie też pryzmę. Ona więc podobnie jak turmalin przepuszcza tylko promień nadzwyczajny i nie tylko może służyć za polaryskop, ale także za przyrząd do otrzymywania wiązki białego światła spolaryzowanego. Zjawiska polaryzacji były powodem zaszłej zmiany w dawniejszém wyobrażeniu o istocie i konstytucyi eteru (ob.), będącego materialną podstawą światła. Fresnel, porzuciwszy hipotezę podłużnych wibracji eteru, które odbywając się w kierunku promienia, nie byłyby w stanie nadać pewnym jego stronom takich własności, jakich inne wcale nieposiadają, ugruntował zdanie, iż wibracje cząsteczek eteru odbywają się w płaszczyznach prostopadłych do promienia, czyli do kierunku postępujących falek eterycznych. W świetle naturalnem czyli niespolaryzowanem drgają cząsteczki eteru we wszystkich możliwych kierunkach, które wszystkie są jednak do kierunku promienia prostopadłe. Tam żadna strona, żadna płaszczyzna nie ma przywileju, aby drgania eteru tylko w niej odbywać się musiały. Inaczej rzecz się ma w świetle spolaryzowanem. W tém poprzeczne wibracje eteru odbywają się tylko w pewnych, do promienia prostopadłych, płaszczyznach. Jeśli one wszystkie dla jakiegoś promienia lub wiązki promieni znajdują się w jednej i tej samej płaszczyźnie, zatem wszystkie ten sam kierunek mają, wówczas promień taki zowie się *promieniem zupełnie polaryzowanym* i cała ich wiązka stanowi światło doskonale spolaryzowane; płaszczyzna zaś stojąca prostopadłe do stałego kierunku tych małych oscylacji jest *jego płaszczyzną polaryzacyjną*. U promieni, spolaryzowanych względnie pod prostym kątem, drgają cząsteczki eteru w płaszczyznach, które są do siebie nachylone pod kątem prostym. Ponieważ drgania pojedynczych cząstek eteru w świetle naturalnem rozłożyć można na dwie równe do siebie prostopadłe części składowe (asina i acosa, gdzie $x=45^{\circ}$), a skutek tego rozkładu okaże w obu kierunkach zupełnie równe summy, więc każdy promień światła naturalnego uważać można jako złożony z dwóch, względnie do siebie pod prostym kątem spolaryzowanych promieni, mających równe natężenia jasności i jednakowe fazy drgania. Gdy taki niespolaryzowany promień światła padnie na kryształ jednoosiowy (ob.), w którym jak wiadomo, elastyczność eteru jest inna w kierunkach od jego optycznej osi równoodległych, niżeli w kierunkach do tejże osi prostopadłych, wówczas rozkład jego drgań może nastąpić w ten sposób, iż jedna połowa promienia okaże się spolaryzowaną w płaszczyźnie głównego przecięcia kryształu, a druga w płaszczyźnie do niego prostopadłej. Pierwsza połówka, w której drgania są prostopadłe do osi kryształu, doznaje zwyczajnego załamania, druga zaś załamuje się w sposób nadzwyczajny, albowiem kierunek drgań eteru w niej zamyka z tąż osią kąt, uzupełniający nachylenie promienia nadzwyczajnego ku osi do 90° . W tym tylko wypadku, kiedy promień naturalnego światła padnie na ów kryształ w kierunku równoodległym do osi, odbywają się drgania także w promieniu nadzwyczajnym prostopadłe do osi, w skutek czego chyżość postępowania falek eteru jego zostaje taka sama, jak u promienia zwyczajnego, zatem i rozpadnięcie się światła na dwie wiązki w kierunku osi nie następuje. Jeśli promień nadzwyczajny pada na kryształ prostopadłe do osi, wtedy cząsteczki eteru jego drgają równoodległe do tejże osi, zatem

w kierunku, wzdłuż którego elastyczność eteru różni się najbardziej od elastyczności, panującej w kierunku drgań zwyczajnych promieni; dla tego też różnica elastyczności, chyżości i kierunków jest tu największa. Dzisiejsza teoria undulacji (ob.) światła wyjaśnia zupełnie także i powstanie polaryzacji, okazując dowodnie, iż ona koniecznie z *interferencyi* czyli *przecinania się* dwóch części promienia wypada, na które dzieli się tenże promień przy zmianie elastyczności eteru w odpowiednich ciałach; tudzież że ona nietylko jest *prostolinijna*, ale także *kolistą* być może, to jest taką, gdzie cząsteczki eteru w danym promieniu, wszystkie w tym samym kierunku z jednąstajną chyżością, małe kółka równe opisują, których płaszczyzny są do kierunku promienia prostopadłe; albo nareszcie i *eliptyczną*, przy której drgania eteru odbywają się w elipsach, zupełnie sobie równych i toż samo na promieniu prostopadłe uszykowanych. Kto się bliżej chce zapoznać z pięknemi i bardzo ciekawemi zjawiskami tej trójstej polaryzacji, niechaj czyta dzieła fizykałne Biota, Lamé'go, Jamina, Pouilleta, Wüllnera, Kùlpa, Møllera, Brewstera; tudzież *Moigno, repertoire d'optique moderne* 4 Vol. Paris; nareszcie 2-gi tom *fizyki* Dra. W. Urbańskiego.

Dr. W. U.

Polatka, kwiaty, lub blaszki złote i srebrne na głowach lub sukniach białychgłów, które za każdym ruszeniem chwieją się, jakby polatywały. Ozdobę znane u nas w XVI wieku.

Polatucha (*Pteromys* Geoff.). Rodzaj ssących szczurowatych z oddziału wiewiórkokształtnych (*Sciuromorpha*), odznaczający się głównie od wiewiórek fałdem skóry na bokach ciała, klapowato rozszerzonym i wspartym na osobnej kostce, kłapa ta czyli lotoskóra służy zwierzęciu do przeskakiwania znaczniejszych przestrzeni między drzewami. Rodzaj ten obejmuje około 20 gatunków rozmieszczonych na starym i nowym łądzie. Są to zwierzątka łagodne i zręczne, nocnych obyżajów. Z pomiędzy tych polatucha właściwa *P. volans*, żyje w Rosyi europejskiej, Laponii i Syberyi; w Litwie ma się także znajdować, lecz w małej bardzo ilości, dawniej miała być pospolitsza i dalej się na zachód rozciągała.

W. T.

Polder. We Flandryi i Hollandyi polderami nazywają grunta napływowe; mające postać czworokątów nieforemnych, otoczono groblami, przez to zabezpieczone od wód morskich i uczynione zdadnemi do uprawy. Napływy utworzone przez osad cząstek ziemistych, nanoszonych przez rzeki wpadające do morza, bywnąj zalewane i odkrywane dwa razy dziennie przez przyptyw i odpływ morza i za każdym takim zalaniem opadają z wody cząstki, które napływ podnoszą. Za podniesieniem gruntu odcinają go groblami od morza i zyskują tym sposobem grunt zdadny do uprawy, który w początkach bez nawozu wydaje plony 3 lub 4 razy obfitsze niż najlepiej role i przydatny jest szczególnie dla marzanny. Wodę zbierającą się w tych miejscach niskich oddalają kanałami albo za pomocą szczególnych machin, zwanych młynami polderowemi. Każdy polder stanowi oddzielną gminę, której członkowie połączeni są ścisłym węzłem, bo wszyscy czuwać muszą nad wspólnie zagrażającym im niebezpieczeństwem ze strony morza. Mieszkania w polderach są rozrzucone; każdy dom otoczony rowem, który grunt pod nim osusza; podobne rowy przerzynają pola w różnych kierunkach. Niekiedy dają się widzieć wsie pobudowane przy podstawie grobli.

Pole, właściwie równina niezarośla drzewami ani krzakami, a zdadna pod uprawę, lub też już zasiana zbożem. Mieszkańców wśród takich równin zwano w dawnych wiekach *Polanami*, z kąd bierze początek nazwa Polski i Pola-

ków. Ztąd też za Piastów był podział kraju *Opola*, zanim się powiaty zjawily. Wyras ten oznacza w starożytno] Rzeczypospolitej wymiar roli, toż samo co włóka, to jest pole uważane za trzecią część łąnu. Pole łąnu większego, kmiecego, miało staj 12, a każde staje długie 84, a szerokie 10 łokci. Łan mniejszy kmiecy zawierał także trzy pola, z których każde wzdłuż mie-wało staj 4, a w każdym staju stóp 150, wszere zaś zagonów 24, a każdy za-gon 6 stóp.

K. Wl. W.

Pole marsowe, ob. *Marsowe pole*.

Polemarch (*Polemarchos*), tytuł trzeciego z archontów ateńskich, których ogółem było dziewięciu. Pierwotnie był on wodzem (*polemos*, wojna i *archein*, rządzić, kierować), później jednak, przy coraz większém uszczupleniu tej godności za wzrostem demokracji, polemarch trudnił się już tylko grabie-niem ciał poległych w bitwie, oraz rozsądzaniem spraw między krajowcami i cudzoziemcami. — Wyras *Polemarchos* używał się także jako imię własne; wymieniamy tu tylko jednego Polemarcha, starszego brata mówcy Lizyjusza, skazanego przez trzydziestu tyranów na śmierć przez truciznę. F. H. L.

Polemika (z greckiego: *polemos*, wojna), spór piśmienny, literacki. — W teologii nazywa się polemiką obrona dogmatyki biblijno-chrześcijańskiej; dawniej zwano ją *Teologią eleuchtyczną*. Od połowy XVIII wieku nauka ta poszła w zupełne zaniedbanie. Główném jej zadaniem była walka z chrze-scijanami innych wyznań, gdy tymczasem apologetyka zwraca się do wszel-kiego rodzaju niechrześcijan.

F. H. L.

Polemika. Chrześcijańska polemika jest zbijaniem naukowem pocisków wymierzanych przeciw wierze chrześcijańskiej, tudzież zbijaniem religij prze-ciwnych tej wierze. Pod tym względem polemika często bywa brana za je-dno z apologetyką; nadto rozciąga się nie tylko do religij antychrześcijańskich, lecz głównie do chrześcijańskich, ale odszczepionych i heretyckich. Najda-wniejsze w tym rodzaju dzieła polemiczno-dogmatyczne są: kardynała Bellar-mina *Disputationes de controversiis fidei, adversus haereticos* (Rzym, 1581); braci Walemburgh: *Tractatus generalis de controversiis fidei* (Colonia, 1669, I vol., in fol.); *Tractatus speciales de contro-v.* (1671, I, vol., in fol.; editio nova, tomów 8 w dwóch częściach, in fol., Col. Agripp., 1770); Pichler, *Theologia polemica* (1737); Kilber, *Theologia dogmatico-polemico-schola-stica* (1767); Gazzaniga, *Theologia polemica* (1778); Sardagna, *Theologia dogmatico-polemica* (1769). W tém dziele w 8 tomach, in 8-vo major. uczo-ny jezuita broni wiary katolickiej, przeciw herezyjom starożytnym i nowożyt-nym, przez argumenta wyjęte z Pisma Świętego, Ojców i historii Kościoła; Schwarzel *Praelectiones theologiae polemicae* (Viennae, 1783). Ks. Migne pod nazwą *Apologistów*, wydał w języku francuzkim zbiór pisarzy polemiz-cznych różnych wieków w 6 tomach in 4-to, każdy tom obejmuje 1,300 kolumn, w ich liczbie pomieszczeni są: Tertulljan, Origenes, Euzebijusz, s. Au-gustyn, Montaigne, Bacon, Grotius, Descartes, Richelieu, Aranaud, Leibnitz, Fenelon, Du-Pin, Massillon, Stanisław Leszczyński, Bérghier, Bossuet, Laharpe, de la Luzerne, Moore, Silvio Pellico, Lingard, Manzoni, Perrone, Paley, Wi-semann, Grzegorz XVI. Powoli wyrażenie Teologii polemicznej wyszło z używania. W nowszych czasach protestant Sackk wydał polemikę chrześc-jańską r. 1838, pod nazwą: *Polemiści*.

L. K.

Polemon, filozof platoński, urodził się w Atenach 340 roku przed J. Chr. W młodości pędził życie rozwiązłe; lecz jednego dnia będąc pijany, wszedłszy do szkoły Xenokatesa usłyszał jak ten filozof mówił o wstrzemięźliwości. Mo-

wa ta zawstydziła go bardzo i nawróciła zupełnie, bo od tego czasu zmienił sposób życia i został jednym z najgorliwszych jego uczniów, a z czasem jego następcą w katedrze akademickiej, nie zmieniając wcale zasad swego nauczyciela; umarł 272 r. przed Chr.

F. H. L.

Polemon (Antonius Polemo), sofista z Laodycei, miał szkołę w Smyrnie i wstąpił się pod Trajanem i Adryjanem (98—138 r.), ale posiadał więcej chętności niż talentu. Zostało po nim: *Osm deklamacyj*, wydanych przez Poussina z przypiskami łacińskimi (Tuluza, 1637).

Polemon, fizyognomista ateński w II wieku po Chr., poprzednik Originesa, dał się poznać z *Traktatu o fizyognomii*, zamieszczonego w dziele p. t.: *Scriptores physiognomoniae veteres* (Altenburg, 1780).

Polemon I, król Pontu, syn niejakiego Zenona, rzymskiego rządcy Laodycei w Bitynii. Osadzony na tronie przez Antonijusza, pomagał temuż w wojnie z Partami i Oktawianem, później pogodził się z tym ostatnim i rządził swym królestwem aż do śmierci, która nastąpiła 11 r. przed Chr. Panował nad częścią Pontu która się rozciąga od Termodonu aż do Kalchidy, którą od niego nazwano *Pontem Polemońskim*. Przyłączył do swego państwa Bosfor r. 14 przed Chr.; podług nowszych badań, miał on panować aż do roku pierwszego naszej ery. — Po nim nastąpił **Polemon II**, syn jego, pod opieką swej matki Pytodory, po śmierci której objął swoje państwo r. 38 po nar. J. Chr. w czem go senat zatwierdził. Roku 65 odstąpił Pont Neronowi, a sam panował tylko nad częścią Cylicyi.

F. H. L.

Polencz (herb). Dwa skrzydła skulone, barkami do lewego boku tarczy obrócone. Przez nie przechodzi na całą ich szerokość belka. Nad hełmem osoba w koronie po kolana, z pasem u bioder, bez rąk, widać jednak oba rękawy; suknia na niej szachowana. Nad koroną tej osoby, pawie ogon. Szlachta używająca tego herbu za swe godło, głównie tylko w Prusach książęcych osiedloną była za oszów Niesieckiego.

Polengabla, w pogańskiej Litwie bogini, opiekująca się palającym ogniskiem, była zarazem ochronicielką od pożarów.

Polenta, potrawa włoska, rodzaj zupy z solonej mąki kukurudzowej albo pszennej, czasem także z mączki kartoflanej.

Polerowanie (z francuzkiego: *polir*, wygładzać), jest postępowanie, za pomocą którego daną powierzchnię doprowadza się do największej gładkości i połysku. Polerowanie jest rozmaite stosownie do twardości przedmiotu i doświadczenie uczy, że im twardsza jest powierzchnia, tém piękniej daje się wypolerować. Najprzód dany przedmiot należy oszlifować; oiała miększe (drzewo, kość słoniowa, alabaster) szlifują się pumexem, skrzypami (ob.); metale szmerglem, pumexem i rozmaitemi kamieniami szlifierskimi; szkło piaskiem, szmerglem; kamienie drogie szmerglem. Po dokonaniem oszlifowania, do czego w większych fabrykach służą oddzielne przyrządy zwane szlifierskimi młynami i nadaniu mu jednostajnej powierzchni, przystępuje się do polerowania właściwego, które przy drzewie polega na wcieraniu roztworu szellaku w spirytusie winnym. Na metalach nieznaoczne nierówności wygładzają się stalowym gładkim przedmiotem, hematytem (ob. *Żelazo*), albo pocierając drzewem obitem skórą i posypując powierzchnię metalu proszkiem tryplu, hematytu albo czerwieni angielskiej (ob. *Angielska czerwień*). Polerowanie szkła i drogich kamieni uskutecznia się za pomocą popiołu cynowego i kół otowianych, tudzież proszku tychże kamieni; dla marmuru używa się

popiół cynowy, czerwień angielska; dla granitu i innych bardzo twardych kamieni czerwień angielska albo wapno nie gaszone.

Polesie. Nazwa tej części kraju pochodzi od gęstych i wielkich lasów, w które dawniej obfitowała. Polesiem nazywamy obszerne i płaskie obszary, po obu rzekach Prypeci. Północna część przezwana jest Polesiem litewkiem, południowa Polesiem wołyńkiem.

Polewa albo *glazura* (z niemieckiego: *Glaser* od *Glas* szkło), nazywa się cienka warstewka szklista, którą powlekają się naczynia gliniane dla nadania im połysku i uczynienia ich nieprzenikliwymi dla wody. Na polewy można używać rozliczne ciała mineralne, które albo same przez się są topliwe albo stają się takimi za dodaniem pewnych materij. Przez dodanie do polewy tlenku miedzi, przyjmuje ona kolor zielony, od tlenku manganu brunatny, od minii żółty, od szmalty błękitny i t. d. Ciała na polewę przeznaczone uciera ją się na delikatny proszek, mieszają się z sobą i potem zaraz używają się albo też stapiają się, massa stopiona miele i powtórnie na proszek się uciera. Zwykła polewa na garnki otrzymuje się z glejty dokładnie sproszkowanej i bardzo drobnego piasku. Taka polewa może być bardzo szkodliwa dla zdrowia w pewnych okolicznościach, a szczególnie jeżeli użyto glejty za wiele lub nastąpiło stopienie niezupełne. O ile łatwo jest przygotować polewę wolną od ołowiu dla porcellany i naczyń kamiennych, o tyle trudna jest ona do otrzymania dla naczyń glinianych; wszystkie albowiem polewy wolne od ołowiu są trudniej topliwe i kosztowniejsze od ołowianych. Chaptal, Fuchs i inni proponowali różny skład takich polew; najwłaściwszemi na nie zdają się być żuźle z pieców wysokich, używane w Kirchenlamitz w Bawaryi i niektóre gatunki gliny łatwotopliwej, jak w Pullnitz w Saxonii. Przedmiotom niewypalonym daje się polewa sucha, co polega na zwilżeniu ich wodą rozmieszaną z gliną i posypaniu proszkiem glazurowym; towary zaś wypalone powlekają się polewą moką, zanurzając je w mieszaninę proszku glazurowego z wodą, lub pędzlem nawodząc proszek polewy rozrobiony wodą; następnie przedmiot się suszy i wypala w piecu dopóty, dopóki massa polewy nie stopi się i nie utworzy na powierzchni powłoki połyskującej.

Polewka, w dawnej polskiej kuchni nazywano wszelkiego rodzaju zupy, wyjąwszy rosół. Tak były polewki migdałowe, winne, grzybowe, grochowe i t. p. Zwano także sosy polewką, np.: szczupak z żółtą polewką; później wyraz ten wyłącznie oznaczał: piwo grzane czyste lub pomieszane z winem, z żółtkami z jaj i cukrem, albo też tak przyprawne wino grzane rozwiędzione nieco wodą. Dziś polewką nazywamy piwo grzane zaprawne śmietaną lub jajami i podane na śniadanie.

K. Wl. W.

Polewoj (Mikołaj), jeden ze znakomitszych współczesnych autorów rossyjskich, urodzony w Irkutsku r. 1796, był synem kupca. Nigdzie w szkołach nie uczył się i wykształcenie swoje winien własnej pilności. W r. 1825 wydawać zaczął czasopismo literackie i naukowe *Moskiewski telegraf*, które nadzwyczaj świetnego doznało powodzenia. Po zakazaniu pisma tego w roku 1834, Polewoj przeniósł się do Petersburga, gdzie przez lat kilka redagował, lubo z mniejszą daleko energiją, czasopisma: *Syn ojczyzny* i *Ruski Wiestnik*. Wydał około 70 tomów dzieł różnej treści, oprócz artykułów po różnych czasopismach rozrzuconych. Z prac jego historycznych i literackich, znakomitsze: 1) *Historyja narodu ruskiego* (doprowadzona do panowania cara Fiedora Iwanowicza (Moskwa; 6 tomów, 1829—33). 2) *Zarysy literatury rossyjskiej* (Petersburg; 2 tomy, 1839). 3) *Abbadona*, romans (4 tomy,

1840). 4) *Marzenia i życie* (zbiór powieści w 4 tomach). 5) *Przysięga nad grobem Chrystusa*, romans historyczny (4 tomy). 6) *Prace dramatyczne* (Petersburg; 4 tomy, 1842—43). 7) *Historija Napoleona* (4 tomy) i *Historija Piotra Wielkiego* (4 tomy, 1845). 8) *Historija Rosyi*, dla młodzieży. (4 tomy, 1835—41). 9) *Legendy byzantyńskie* (2 tomy, 1841) i wiele innych. Umarł w r. 1846. J. Sa....

Polędwica, mięso mające postać taśmy długiej, odznaczające się smakiem, pochodzące z okolicy łędzwiowej po obu stronach wyrostków górnych kręgow łędzwiowych.

Polibijusz (*Polybios*), znakomity historyk grecki, urodzony około r. 203 przed nar. Chr. w Megalopolis, w Arkadyi, syn Lykortasa, jednego z przywódców związku achajskiego i przyjaciela Filopemena, sam także ważną odgrywał rolę w wypadkach, które bezpośrednio rozstrzygnęły losy Grecyi. Mając 24 lat wieku, wysłany został dla prowadzenia układów z Ptolemeuszem Epifanesem, a za wybuchnięciem wojny między królem macedońskim Perseuszem a Rzymianami, otrzymał zlecenie do konsula rzymskiego Marcyjusza, żeby zwolnił Greków od udzielenia żądanych przez Apuijusza nowych posiłków. Około tego czasu wyszedł na jaw zamiar Rzymian zawładnięcia wszystkimi wolnemi krajami greckimi; Polibijusz był jednym z najczynniejszych w przeszkodzeniu temu zamiarowi. Po podbiciu Perseusza, Rzymianie zabrali Polibijusza jako zakładnika do Rzymu (r. 166 przed J. Chr.), a długie przebywając tu lata, zaprzyjaźnił się on ze Scypijonem Emilijanem, któremu towarzyszył do Kartaginy. To podało mu myśl napisania *Historyi Rzymu*, dla okazania rodakom, jakim sposobem miasteczko łatyńskie doszło do panowania nad całym niemal znany podówczas światem. Archiwa rządowe stały mu otworem; dozwolono mu odbywać podróże po Egipcie, Gallii, Hiszpanii, a owocem tych studyjów były Dzieje powszechne (*Historia katholike*), w czterdziestu księgach, z których atoli tylko pięć pierwszych w całości przechowały się do naszych czasów. Jest to najpierwszy historyk, który z zupełną świadomością, jak sam mówi, pisał pragmatycznie, to jest do opowiadań o wypadkach i ludzłych przyczepiał rozumowania polityczne i moralne. Obok tego cechuje go głębokie i gorące przywiązanie do ojczyzny, sumienna miłość prawdy, ścisła bezstronność, a zalety te wynagradzają obficie brak żywości i energii w stylu, częstokroć zbyt oziębłym i suchym. W podeszłym wieku (r. 128 przed Chr.), powrócił w strony rodzinne, gdzie w pięć lat później życia dokonał. Najlepsze edycyje jego *Historyi* wydali: Casaubonius (Paryż, 609); Gronov (3 tomy; Amsterdam, 1670); Ernesti (3 tomy; Lipsk, 1763) i Schweighäuser (9 tomów; Lipsk, 1789—95 i Oxford, 1831). Najważniejszy przekład uskutecznił Francuz Thuillier, do którego dodane są wyborne objaśnienia pod względem strategicznym przez Folard'a (6 tomów; Paryż, 1727—30). F. H. L.

Polichromija, (z greckiego *polys* wiele, *chroma* barwa), jestto malowanie dzieł architektonicznych i rzeźbiarskich rozmaitego koloru farbami, znane dokładnie w starożytności, lubo nie pod tē samē nazwiskiem. Malarstwo bowiem już u najdawniejszych narodów służyło ku ozdobie architektury i rzeźbiarstwa, a Pauzanasz, Pliniusz starszy i Witruwiusz, podają pewne wiadomości o malowanych posągach. Lecz dopiero w nowszych czasach, gdzie zastosowanie tej sztuki w ograniczonym eokolwiek zakresie znów przedsięwziętē zostało, zajęto się staranniejszē jej zbadaniem, mianowicie zaś części technicznej i przekonano się, że malowanie posągów marmurowych, płaskorzeźb i t. p. nie jest, jak niektórzy sądzą, znamieniem lub zabytkiem nie-

wydoskonalonej w zarodzie swym sztuki, lub też cechą psującego się już smaku, lecz raczej skutkiem zasady powszechnie w starożytności przyjętej, rozwijającej się pod wpływem religijnym, według której wyższa sztuka nigdy się nie przedstawia samodzielnie, lecz zwykle występuje w współdziałaniu z innymi sztukami. Zastanawiając się bliżej nad początkiem i postępem polichromii, znajdujemy, że pierwsi Indjanie i Egipcjanie nadawali koloryt dziełom sztuki architektonicznej i rzeźbiarskiej, przyczem w niektórych szczytówkach starano się wprawdzie naśladować naturę, w ogóle jednak przewodniczyła pewna powszechnie przyjęta rutyna sztuki. I tak odzież malowano zwykle białą, ptakom nadawano zieloną lub niebieską barwę, czworonożnym zaś zwierzętom czerwoną i t. d. Większy przepych rozwinęli Persowie, Fenicyjanie i Babilończycy, którzy ozdabiali pałace królewskie i świątynie złotem, srebrem, drogiemi kamieniami i kością słoniową, na posągach zaś zawieszali drogocenne łańcuchy i inne kosztowne ozdoby. Ponieważ sztuka grecka kształciła się początkowo na wzorach egipskich, rząd łatwo pojąć, dla czego najstarożytniejsze posągi bożków greckich, rzeźbione z drzewa, były jaszkrawo malowane, a twarze ich czasem nawet pozłacane, jak np. u Apollina Amyklejskiego. W naturalném następstwie świątynie także bywały malowane. Z czasem sztuka wyzwoliła się z dotychczasowej swej zależności od przepisów dążności religijnej, a zasady piękna otrzymały przewagę. Od czasu Peryklesa artyści budownicy i rzeźbiarze greccy nie wahali się używać farb, złota, kości słoniowej i innych materiałów nadających barwę, celem podniesienia uroku swych dzieł. Co się tyczy polichromii architektonicznej, nie zawsze prawdopodobnie gmachy w całości były malowane, lecz w niektórych razach częściowo tylko malaturą zdobione. Pełni artystycznego poczucia Grecy, obok poważnego historycznego malarstwa ściennego, nie zaniedbywali swobodniejszego malarstwa dekoracyjnego, zewnątrz i wewnątrz publicznych i prywatnych gmachów. Wzory takich polichromicznych zabytków architektury dostarcza epoka sztuki greckiej od r. 580 do 460 przed Chr., już to w świątyni Minerwy w Egipcie, gdzie wszystkie ozdoby zwykle z kamienia rzeźbione, były tylko kolorowane, już to w dawniejszych świątyniach Selinusa w Sycylii, w których użyto ozdób kolorowanych celem upiększenia kolumn, metopów i frontonów, a nawet dachówek i pasadzek. Wiele ważniejszych jeszcze są zabytki Parthenonu w Atenach, jakoteż świątyń w Olimpii, Rhamnus i Figalii, pochodzące z najświetniejszej epoki sztuki greckiej, od 460 do 336 r. przed Chrystusem. Od Greków polichromiczny system architektury przeszedł do Rzymian. U ostatnich znajdujemy w zasypanych miastach Herkulanum i Pompei kolumny i zewnętrzne ściany budynków pokryte różnokolorową farbą; szczególnie zaś odznaczała się kolumna Trajana w Rzymie, jasniejąca świetnym połyskiem kolorów. Gdy pod panowaniem cesarzów upowszechniło się malarstwo ścienne, a mianowicie skenografja i kolorowane naśladowanie ozdób architektonicznych na powierzchni murów, malowano fronty budynków w tenże sam ludzki sposób, a tak powstał pewien rodzaj Polichromii zupełnie różny od pierwotnego systemu Greków. W późniejszym zaś czasie, zdaje się, że do upiększenia publicznych i prywatnych gmachów Rzymian więcej używano przystrojenia złotem i ozdób rzeźbionych z białego i kolorowego kamienia pociągniętych farbą, niż samych kolorowanych. W dziedzinie polichromii plastycznej daje się spostrzedz w podobny sposób stopniowy wzrost, a następnie upadek poczucia sztuki. Najdawniejsze greckie wizerunki bogów i płaskorzeźby z gliny i drzewa były malowane i bogato zdo-

bione, a posągi marmurowe początkowo jaskrawo kolorowane; później zaczęto dobrać łagodniejszych odcieni barwy, a wówczas Fidiasz nawet i Praxyteles zastosowali się do przyjętego powszechnie zwyczaju malowania posągów. Tak np. wybornie wykonany posąg marmurowy Apollina, znajdujący się w *Museo Bourbonico* w Neapolu, ma żółte włosy, a na odzieniu czerwone pasy z białymi kwiatkami; również posąg Leukothei w Glyptotece w Monachium przedstawia niezaprzeczone ślady pozłocenia włosów, jakoteż zielonej i czerwonej barwy na długiej szacie, którą ona jest odziana. U Rzymian także znajdują się podobne przykłady. Można tu przytoczyć popiersie Antinusa, znajdujące się obecnie w Luwrze, niegdyś malowane, z oczami z drogiego kamienia i kilka dzieł rzeźbiarskich tegoż rodzaju odkrytych w Herkulanum i Pompei. Porównaj Hittorf: *De l'architecture polychrome chez les Grecs*. w *Annali del Istituto di corrispondenza archeologica* (2 tomy. Rzym, 1830 roku); Semper, *Vorläufige Bemerkungen über bemalte Architektur und Plastik bei den Alten* (Altona, 1834 roku); Kugler, *Ueber die Polychromie der griech. Architektur und Sculptur* (Berlin, 1835 r.); Wiegmann, *Die Malerei der Alten in ihrer Anwendung und Technik, insbesondere als Decorationsmalerei* (Hannover, 1836 r.); John, *Die Malerei der Alten* (Berlin, 1836 r.); Knirrim, *Ueber die Harzmalerei der Alten* (Lipsk, 1839 r.) i *Die endlich entdeckte wahre Malertechnik des classischen Alterthums und des Mittelalters* (Lipsk, 1845 r.). Badania dotyczące polichromii u starożytnych nasuwają inną jeszcze kwestyję, spowodowaną najprzód przez Hittorffa, utrzymującego, że Grecy pierwotwory wielkich historycznych obrazów malowali na ścianach. Przeciwno temu wystąpił najprzód w r. 1833 Raoul-Rochette, który uznaje wprawdzie zastosowanie malarstwa ściennego, jako środka ozdoby w architekturze, zaprzecza jednakże stanowczo, aby rodzaj ten malarstwa był zastosowanym do wyższych celów sztuki. Ostatnie to zdanie potępił G. Hermann w rozprawie: *De veterum Graecorum pictura parietum* (Lipsk, 1834 roku), a następnie Letronne w dziele: *Lettres d'un antiquaire à un artiste sur l'emploi de peinture historique murale dans la décoration des temples* (Paryż, 1835 r.), przyczem rozwinął znakomite zasoby wiadomości starożytnych. Porównaj Raoul-Rochette: *Peintures antiques inédites* (Paryż, 1836 r.); *Lettres archéologiques sur la peinture des Grecs* (Paryż, 1840 roku). Wieki Średnie, które sobie zwolna przyswajały wytworniejszy zmysł kształtów w architekturze, długo przestawały na przyozdobieniu ścian. Od X wieku ukazują się znów pozłacane kapitele i różnobarwne warstwy kamienne; lecz dopiero z początkiem gotyckiej architektury otrzymuje polichromija wewnątrz kościołów pewien system. Liście kapiteli bywają pozłacane, tło malowane czerwono, zebra sklepień i gzymsy złożone i czerwono lub niebiesko malowane, nawy pola sklepień bywały lekko temiż kolorami zdobione; ołtarze, balustrady, kazalnice i t. p. mają zwykle pozłacane kratki przy tle kolorowem. Zwyczaj ten utrzymał się przez całą epokę Wieków Średnich, lecz późniejsze odnawianie zniszczyło po większej części jego ślady. W czasie odrodzenia sztuk pięknych, zwanym *renaissance*, zwolna zaniechano malowania i wyzłacania ścian. Średniowieczna rzeźba z drzewa i z kamienia była prawdopodobnie początkowo połączona z malaturą, przynajmniej u posągów, które nie były wystawione na wpływ powietrza. Polichromija średniowieczna w tém się różni od greckiej, iż głównie miała na celu złudzenie i naśladowanie rzeczywistości. Nietylko odzież malowano bardzo wytwornie, ale nadto nadawano włosom i niepokrytym częściom ciała barwę, dokładnie naturę na-

śladową; jako przykład można przytoczyć słynne posągi apostołów umieszczone na chórze katedry kolońskiej. Światło dzienne przytłumione przez szyby, łagodziło wprawdzie zbyt raziący efekt, pomimo tego wrażenie to nie zadowalała obecnego naszego pojęcia o sztuce.

F. H. L.

Policja, jestto działalność władzy rządowej w celu uchylenia przeskód i nadużyć, które bądź jako nadzwyczajne wypadki, bądź w skutek ludzkiej złośliwości i ułomności, tamują urzeczywistnienie celów rządu i dozwolonych każdemu zamiarów, a ani pojedynczą siłą, ani za pomocą odpowiedniego ustawom współdziałania władz innych, usuniętymi być nie mogą. Podczas gdy do sprawiedliwości należy umorzenie już spełnionego bezprawia i jak najmniejszy, według dokładnie oznaczonego porządku, przywrócenie do życia naruszonego lub obrażonego prawa; dalej gdy do władz administracyjnych i wychowaniem kierujących należy popierać materalne i umysłowe interesa, policja ma raczej ujemne zadanie: oddalania, a przynajmniej ograniczenia w skutkach, wszelkich czynów mogących szkodliwie wpływać na dobro ogółu lub osób pojedynczych. Wykonywaniem takich obowiązków policja przychodzi w pomoc prawie wszystkim instytucjom rządowym, nie w ten jednak sposób, iżby pomoc ta wyradzać się miała we współdziałanie albo wyłącznie postanowienie. Ze zaś pomoc swą prawie zawsze spiesznie nieść musi, słuszną zatem jest rzeczą, że posiada nadzwyczajną władzę i niejednokrotnie wolna jest od ograniczeń, którym w uznaniu swobód obywatelskich, oraz dla prawości i oględności w biegu spraw, władze sądowe ulegać muszą. Władza policyjna może zarazem dotykać karami i innymi środkami, wszelkie, chociażby same z siebie niewystępne zabiegi, przeciwne ustawom policyjnym, czyli *przewinienia policyjne*, a to wyjaśnia potrzebę tak zwanych *sądów policyjnych*. Skutkiem szczególnych właściwości organizacji władz i z powodów celowi odpowiadających, częstokroć służy samej policji prawo sądenia istotnych, jakkolwiek mało znacznych przewinień, a nadto rozpoznawanie pewnych sporów cywilnych, (jak np. wyływających z umowy między panem a sługą), podobnież i wyłączne użycie żandarmeryi do zbadania spełnionych przestępstw (*policyja sądowa*), a także i prowadzenie pierwotnych badań, lecz taka rozciągłość atrybucyj policyjnych licznych ma przeciwników. Polityczne oznaczenie pojęcia policji i jej w ogóle potrzebnego działania, należy do *umiejętności policyjnej*, a systematyczne zestawienie zaprojektować się mających przepisów, pewien kraj obowiązujących, do *prawa policyjnego*. W miarę więc jak policja ma do usunięcia zły zamiar i niebezpieczeństwo grożące ogółowi ze strony pewnych ludzi, albo też innego rodzaju niegodziwość, dzieli się ona na *policyję bezpieczeństwa* lub na *policyję ocalenia publicznego*. Ten jednak podział rzadko gdzie przyjęty i uznany został za pojęcie policji bezpieczeństwa z punktu widzenia tak zwanej *sprawiedliwości prewencyjnej*. Żadna zgoła część prawoznawstwa pod względem teorii i prawodawstwa nie przedstawia tyle różnorodnej gmatwaniny postanowień, jak właśnie prawo policyjne. Dawniej służyło ono za plac boju politycznemu dyktantyzmowi, a z przyczyny niejasności swojej, przekroczyć musiało granice rozsądku publicznej władzy i zawrzeć w sobie najdziwaczniejsze urządzenia. W praktyce dopuszczano niekiedy aby policja postępowała z prawdziwie dyktatorską nieograniczonnością, aby dla korzyści celów swoich, nie czyniła wyboru w środkach i przez to postawiono ją w sprzeczności z prawami publicznej moralności. Wskazać tu należy nieulegające żadnej kontroli samowolne środki, jako następstwa takiego sposobu zapatrywania się. Naj-

wyższym szczytem takiego wykrzywienia prawa jest *policyja tajna*, która szczególnie w Francyi za Ludwika XIV, a także za panowania Napoleona I sieć szpiegostwa po całym kraju rozpostarła, sama pierwsza przestępstwa wywoływała (*agents provocateurs*), wszelkie szczęście, a nawet wszelką świętość domowego pożycia podkopała, rząd przez związki jego z ludźmi czoi pozbawionymi w godności poniżyła, a pomimo niezmiernych kosztów utrzymania swojego, małe zaledwo lub wątpliwe pożytki zapewniła. Nowoczesna nauka pod tym względem wprowadzeniem stosownych ulepszeń wielką położyła zasługę, a wyjaśnienie zapatrywania się wpłynęło znacznie na prawodawstwo.

Policyja lekarska ob. *Służba zdrowia*

Polldamus (Walenty), lekarz i historyk, urodził się we Włoszech, około r. 1500 i do umiejętności sztuki lekarskiej szczególnie przykładał się. Czy niepomysłnością z kraju swego, gdzie wielu ukształconych medyków znajdowało się, wydalony, czy ciekawością zwiedzenia obcych narodów pobudzony, udał się najprzód do Węgier, gdzie u Macieja króla uczeni ludzie szacunek i byt dobry znajdowali. Z tamąd przybył do Polski, która mądrym pod ówczas panowaniem Zygmunta I, i hojnością jego ministra dla nauk Piotra Tomickiego, sławną w Europie i w świecie uczonym była. Tu osiadł w Krakowie, lat kilka bawił, miał licznych przyjaciół i na publiczny szacunek pisznanymi swemi zalecać starał się; jakoż w tym celu wydał wiele drobnych pisemek, które następnie wyszły razem zebrane. Takimi zaś są: 1) *De laude medicinae Elegia ad Petrum Tomitium*; 2) *Declamatio in laudem ejusdem*; 3) *Erasmi Roterodami declamatio in laudem artis ejusdem*; 4) *De natali Jesu elegia ad Sigismundum I Reg. Pol.*; 5) *De natali Jesu concio ad Joannem Regem Hungariae*. 6) *Erasmi R. Concio de puero Jesu*. 7) *Erasmi expostulatio Jesu cum homine*. 8) *De victoria christianae resurrectionis Elegia ad Severinum Bonar*. 9) *De rebus gestis Hungariae*. Wszystkie te pisemka wyszły pojedynczo, a potem razem w (Krakowie, u Mateusza Szarfenberga, 1532, w 4-ce). Jnyy zbiorek zawiera. *Quaerela communis populi de pace ad christianos Principes contra Ethnicos Erasmi tñdem quaerela de pace*. *Polydami Liber VI ex nova et nondum in lucem data chronica Hungarorum excerptus*. *Tota autem chronica usque ad tempora nostra scripta et exornata est concionibus, epithaphiis, additionibus secundum res gestas regum*. *Item venusta ac delectabili stylo veterumque elegantiarum multa cura Bohemorum chronica, componitur usque ad tempora nostra* (tamże, 1534, w 8-ce). Co do historyi Czech, ta wyszła osobno w Krakowie pod tytułem: *Historia de rebus gestis Bohemorum condita per Valentinum Polldamum*. (Kraków, w druku Hieronima Wiktora 1535, w 8-ce). W historyi tej wiele jest dotyczącego się rzeczy polskich. Jak z dalszych jego dzieł widać Polldamus opuścił Polskę i bawił potem w Niemczech, gdzie drukował w Bazylei w roku 1540 dzieła dotyczące się medycyny, które wylieża Haller. *Bibl. med. pract.* (tom I i II, pag. 138, 52.) F. M. S.

Polidorus (*Polidoros*), najmłodszy syn Priama i Laotoë'i, uśmiercony przez Achillesa. Wedle późniejszych pisarzy, był on synem Hekuby, i w ośmiesiątym roku życia, w czasie bliskim już przewidywanego upadku Troi, posłany przez ojca z wielkimi skarbami do Polymestora, króla Tracji. Ten ostatni, lakomy owych bogactw, zabił Polidorusa po upadku Troi i wrzucił trupa w morze; ten jednak uniesiony falą morską i wyrzucony znów na brzeg, poznanym został od Hekuby. Hekube w zemście za ten nieczny czyn zabiła dwoje dzieci Polimestorowych

a samego oślepiła. Jnni opowiadają, że Polidorus oddany został na wychowanie siostrze swojej Ilionie, żonie Polymestora, która go jak własnego wychowała syna, istotnego zaś, Deifilosa czy Doipylosa, udawała za Polidorusa. Hellenowie, dla wykorzenia do szczętu rodu Priamowego, przyrzekli Polymestorowi wielką sumę pieniężną i Elektrę za małżonkę, jeżeli zabije Polidorusa. Dzięki swej przemianie, uszedł Polydorus śmierci, która w ten sposób spotkała Deifilosa.

Polifem (*Polyphemos*), syn Poseidona i nimfy Thoosa, olbrzym jednooki, najslawniejszy z Cyklopow (ob.), do którego jaskini dostał się Odysseusz kiedy przybił do brzegu zachodniego Sycylii wraz z dwunastu towarzyszami, z których szesciu kolejno Polifem pozarił. Gdy i drugich czekał los podobny, Odysseusz upoił poczwarę trunkiem, i wypalił pijanemu olbrzymowi oko gorącą sztabą czy pałem, poczem ukrył się wazlszy wraz z pozostałymi towarzyszami po pod brzuchy olbrzymich owiec, gdy je Polifem z jaskini wyganiał na pastwisko, i uszedł następnie niebezpieczeństwa. Podanie to stanowi osnowę dramatu Eurypidesa pod tytułem: *Kyklops*. Późniejsi poeci wspominają o miłości Polifema do Galatei.

Poligamija ob. *Wielozienstwo*.

Poliglotta (z greckiego *polys*, wiele, wielki i *glossa* lub *glotta*, język), tak nazywa się dzieło zawierające w kilku językach jedną i tę samą osnowę (jak np. *Ojciec nasz*). Dawniej oznaczano tym wyrazem mianowicie wydania Pisma świętego, zawierające obok siebie dwa, trzy lub więcej przekładów z oryginalnym tekstem, lub też bez niego. Pierwszem znaczniejszem przedsięwzięciem tego rodzaju była sławna biblija komplutenzyjska, opracowana za staraniem kardynała Ximenesa z niezmiernym nakładem, jakiego wymagało nabycie starożytnych rękopismów tekstu i przekładów kilku znakomitych uczonych. Została ona wydana w sześciu wytwornie wyłożonych tomach *in folio* w r. 1514—17, w mieście Alcalá de Henares, zwanem po łacinie Complutum, dla tego nazwano ją bibliją komplutenzyjską. Zawiera ona prócz hebrajskiego tekstu Starego Testamentu, starołaciński przekład zwany *Vulgata*, grecko-alexandryjski znany pod nazwiskiem *Septuaginta*, z dosłownym łacińskim przekładem i z objaśnieniami w chaldejskim języku obok wiernego tłumaczenia łacińskiego tychże. Drugą słynną poliglottą jest Antwerpska, zwana także bibliją królewską, z tego powodu, że Filip II król hiszpański poniósł część kosztów jej nakładu. Była ona wypracowana pod przewodnictwem uczonego hiszpańskiego teologa, Benedykta Arias Montanus, przy czem wzięło udział kilku innych uczonych, wyszła na widok publiczny w Antwerpii r. 1569—72 w osmiu tomach *in folio* i zawiera prócz tekstu hebrajskiego *Vulgatę*, *Septuagintę*, z dosłownym przekładem łacińskim, kilka ochaldejskich komentarzy również z łacińskim przekładem, a co do Nowego Testamentu grecki text oryginalny z *Vulgatą*, syryjski przekład w dwóch rzędach syryjskimi i hebrajskimi głoskami wraz z tłumaczeniem łacińskim. Jeszcze dokładniejszą jest Poliglotta paryzka wydana r. 1645 w 10 tomach *in folio*, pod przewodnictwem adwokata parlamentu Guy Michael le Jay, który na ten cel poświęcił całe swe mienie, przy współpracownictwie kilku orientalistów i badaczy tekstu. Przewyższa ona antwerpską Poliglottę, gdyż nietylko tę ostatnią w całości obejmuje, lecz nadto zawiera przekład syryjski i arabski z tłumaczeniem łacińskim, jakoteż tak zwany samarytański *Pentateuch*, a w Nowym Testamencie dodaje przekład arabski z dołączeniem tłumaczenia łacińskiego. Najdokładniejszą jest Waltońska czyli Londyńska Poliglotta

w dziesięciu językach (6 tomów, r. 1657 i dwa tomy dodatkowe r. 1669) dokonana głównie za staraniem i pod przewodnictwem Briana Waltona, później biskupa Chesterskiego, której wydanie popierał Kromwell. Obejmuje ona tekst oryginalny według różnych wariantów, a prócz wszystkich przekładów Poliglotty paryzkiej, tłumaczenia etiopskie i perskie i odnoszące się do tychże przekłady łacińskie. Prócz tych czterech większych jest jeszcze kilka pomniejszych Poliglottów, zajmujących się treścią pojedynczych ksiąg biblijnych, szczególnie zaś psalmów. Podręczną poliglottę (w języku hebrajskim, greckim, łacińskim i niemieckim) wydał Theile (5 tomów. Bielefeld roku 1847—54).

F. H. L.

Polignac. Rodzina francuzka, wywodząca swą nazwę od starodawnego zamku wokolicy Puy-en-Velay, w departamencie wyższej Loary. Nazwa i posiadłość dawnego rodu, w 1385 po wygaśnięciu linii męzkiej, przez małżeństwo przeszły do rodziny Wilhelma de Chalencón, którego potomkowie długo w cieniu pozostawali. Dopiero Armand XIV de Polignac z małżeństwa swojego z Jacqueliną Grimcard pozostawił dwóch synów, którzy najpierwsi rodzinę do pewnego znaczenia podnieśli. Młodszy, *Melchior de P.* (ob.). Jego starszy brat *Scypio de Polignac*, został margrabią był generał-lejtnantem i gubernatorem w Puy, umarł 1739. Wnuk jego *Julijusz de P.*, z razu hrabia, a w 1780 książę, zasłużył 1767 Gabryelę Jolanę Martynę de Polastron. Ta urodziła się 1750; w osm lat po zamąż pojsriu, za pośrednictwem Dyanny starszej siostry Polignac'a, dostała się do dworu i była największą powiernicą Maryi Antoniny, a później guwernantką królewskich dzieci. Tym sposobem ta rodzina dawniej zbyt skromne stosunki mająca, doszła teraz do bogactwa, powagi i wielkiego wpływu. Polignac'owie wspólnie z hrabią Artois stanowili koło ścisłe królową otaczające, z pośrodku którego wychodziły kabaty przeciw ministrom i reformacyjnym dążnościom Ludwika XVI. Tym też dorobkowiecom naród przypisywał rozrzutność królowej. Gdy wybuchła rewolucya, rodzina P. wraz z hr. Artois i księciem Konduszem, pomimo próśb królowej, już w Lipcu 1789 opuściła Francję. Gdy księżna 9 Grudnia 1793 w Wiedniu umarła, małżonek jej z córką, księżną de Guiche, i trzema synami, Armandem, Julijuszem i Kamilem, udał się do Rossyi, gdzie im dwór znaczne posiadłości darował. Po pokoju w Amiens udali się oni do Burbonów do Anglii. Ztąd księżna de Guiche przebywszy kanał w 1803, usiłowała za pośrednictwem małżonki pierwszego konsula wpłynąć na przywrócenie Burbonów, ale natychmiast musiała znowu Francję opuścić. Po restauracyi książę otrzymał od Ludwika XVIII dziedziczną godność para, lecz pozostał w Rossyi i umarł tam 21 Września 1817. *Armand Julijusz Maryja Heraklusz, książę de Polignac*, ur. się 17 Stycznia 1671, najstarszy syn poprzedzającego, należał z bratem swoim Julijuszem do spisku Cadoudal'a (ob.) i Pichegru'ego (ob.) na życie Bonapartego i w Lutym 1804 był w Paryżu uwięziony. Osobna komisyja 9 Czerwca skazała go na śmierć. Jednak jego małżonka holenderka z Batawii, która w czasie rewolucyi straciła wielki majątek, wyjednała za pośrednictwem cesarzowej Józefiny zmienną tej kary na uwięzienie do czasu pokoju. Armand wraz z bratem siedział w twierdzy Ham, potem mimo pokoju, przeniesiony został do Temple, nakoniec do Vincennes. Po powtórnych zaślubinach Napoleona, obaj bracia doznali ulgi w swoim losie, bo przeniesiono; ich do domu detencyjnego w Paryżu. Tu 1812 r. znowu mieli mieć udział w spisku *Mallet'a* (ob.). Po wkroczeniu 1814 sprzymierzonych do Francyi, potrafili obaj ująć z więzienia, wyszukali hrabiego

Artois w Vesoul i udali się z tajemnymi instrukcjami do Paryża, gdzie pierwsi 31 Marca chorągiew Burbonów zatknęli. Po restauracji, Armand i jego bracia wystąpili jako ultra-rojaliści. Pierwszy protestował przeciw konstytucji i spiskował jako członek ostawionego pawilonu St. Marsan. W 1815 wystąpił jako deputowany z departamentu wyższej Loary i został polnym marszałkiem oraz adjutantem hrab. Artois a po jego wstąpieniu na tron wielkim koniuszem. Później w 1817 odziedziczył godność para. Po rewolucji lipcowej towarzyszył Karolowi X na wygnanie. Król bawarski w 1838 mianował go dziedzicznym księciem. Umarł 2 Marca 1847. *Juliusz August Armand Maria*, początkowo hrabia, potem książę *de Polignac*, urodził się 14 Maja 1780, drugi syn księcia Juljusza de P. szczególnie jako prezes ministrów Karola X pozostawił po sobie nienawistną sławę. Podobnie, jak brat dopiero 1814 za udział w spisku Cadoudala odzyskał wolność, po restauracji został marszałkiem polnym i wystąpił jako ultra-rojalista. Gdy go Ludwik XVIII w Marcu 1816 mianował parem, sumienie zapewne niedozwolilo mu złożyć przysięgi na konstytucję, tak że papież rzecz tę rozstrzygać musiał. W roku 1820 gorliwe jego zabiegi około dobra katolicyzmu, tenże papież wynagrodził nadaniem mu godności rzymskiego księcia. Ale szczególnej łaski doznawał P. od hrabiego Artois, który był bardzo szczerym przyjacielem jego matki, księżnej de P. Pragnął hrabia ulubieńca swojego widzieć ministrem, ale Ludwik XVIII odmówił mu tego stanowczo. Za to w 1823 król mianował go posłem do dworu w Londynie. Gdy hrabia Artois, wstąpił na tron jako Karol X, z początku nieśmiało powierzył ministeryjalnej teki ulubieńcowi i dopiero po ustąpieniu gabinetu Martignaca, Polignac otrzymał wydział spraw zagranicznych. W tym celu król na początku Stycznia 1829 przywołał go z Londynu, ale gabinet i opinia publiczna tak wyraźnie oświadczyły się przeciw niemu, że musiał zrezygnować z urzędowania. Gdy w Lipcu 1829 gabinet Martignaka zachwiał się, Polignac znowu ukazał się w Paryżu i nakoniec 8 Sierpnia objął wydział spraw zagranicznych i kierunek nowego gabinetu. (ob. *Francyja*). Na tem stanowisku, któremu ani zdolnościami ani wiedzą nie odpowiadał, przeprowadził on i podpisał rozkazy z dnia 23 Lipca 1830, a te zamiast utrwalenia dawnej dynastji, wywołały jej upadek i rewolucyją. Polignac towarzyszył Karolowi X do Cherburga, lecz wrócił i 15 Sierpnia r. 1830 przebrany za służącego, został w St. Ló, wśród wielkiego zbiegowiska uwięziony i do Vincennes odprowadzony. Po rozpoczęciu w izbie Parów procesu przeciw niemu i jego towarzyszym, przeniesiono go do więzienia w Luxembourg. Chociaż szlachetny jego przeciwnik Martignac bronił go bardzo zrećźnie jako głównie obwinionego, jednak 21 Grudnia skazano go na wieczne więzienie i na śmierć cywilną. Wraz z współnikami swojego losu Peyronnet'em, Chantelauze i Guernon de Nanville, odsiadywał on tę karę w Ham, gdzie poświęcał się rodzinie i naukom. W skutek amnestji 1836 r. odzyskał wolność i osiadł w Anglii. W 1816 zaślubił on miss Campbell, a gdy ta zmarła, wszedł w powtórne związki z margrabiną de Choiseul, córką Lorda Rancliffe. W więzieniu napisał „*Considerations politiques.*” Umarł 29 Marca 1847. Jego syn i obecnie głowa rodziny: *Juliusz Armand Jan Melchior*, książę *de Polignac* urodził się 12 Sierpnia 1817 r., służy w wojsku bawarskiem. *Kamil Henryk Melchior*, hrabia *de Polignac* trzeci syn księcia, ur. 27 Cudnia 1781, za rewolucji i cesarstwa dzielił losy swojej rodziny. Po restauracji zyskał stopień pułkownika, później marszałka polnego. Przy wybuchu rewolucji lipcowej był szambelanem Delfina i gubernatorem Fontainebleau. Po upadku Karola X wyjechał za granicę.

Polignac (Melchior), kardynał, znakomity dyplomata francuzki, urodził się w Puy en Velay 1661 r., ze starożytnej famillii w Auwernii, nauki kończył w Paryżu a teologiją w Sorbonie. Zostawszy księdzem, wymowny, uczony, pięknej postaci, użyty był zaraz przy boku kardynała de Bouillon do układów z Rzymem 1682—1691 r. Ludwik XIV poznawszy jego zdolności dyplomatyczne wysłał go w r. 1693 jako nadzwyczajnego ambassadora do Polski, z poloceniem skłonienia Jana Sobieskiego do związku przeciwko Austrii; w razie zaś spodziewanej śmierci tego monarchy. miał starać się, aby wybrano na tron polski książęcia de Conti. Polignac przybywszy do Warszawy, umiał podobać się dworowi i z wielką zręcznością zjednał mnóstwo stronników Francyi; a gdy Sobieski umarł, nadzwyczaj czynnie z głęboką znajomością osób i kraju kierował planem wyboru księcia francuzkiego i byłby może całą sprawę przyprowadził do pożądanego skutku, gdyby nie opieszalność i skąpstwo Ludwika XIV. Liczne jego depesze pisane z tego powodu do swego dworu, są bardzo ważnem materyjałem do historyi bezkrólewia po Janie III i w ogóle do dziejów polskich tego czasu, szczególnie zaś ciekawe są jego charakterystyki główniejszych osób i opis ich obyczajów. Zachowane one były w archiwum ministryjum spraw zagranicznych w Paryżu, z kąd wyjęte i na polski język przełożone wyszły z druku pod tytułem: *Depesze księcia de Polignac, posła francuzkiego po śmierci Jana III* (Poznań, 1855 r., 2 tomy, w 8-ce). Ludwik XIV przypisując Polignakowi przyczynę nieudania się całej sprawy odwołał go z Polski; w r. 1698 i usunął zupełnie. Po czterech latach nielaski, wezwał jednak do dworu i używał znnowu do rozmaitych ważnych czynności politycznych w Rzymie i Hollandyi. Za korzystne zawarcie Pokoju w Utrechcie, mianowany kardynałem 1713 r. i hojnie obdarzony, później przez lat 8 był ministrem dworu francuzkiego w Rzymie, Arcybiskupem D'Auch 1726 r., zkąd powróciwszy w r. 1730, umarł w Paryżu 1741 r. Oprócz biegłości w polityce, używał on równej sławy i w literaturze. Wyimowę jego porównywano z Bossuetem, którego też miejsce zajął w Akademii. Umiał doskonale po grecku i po łacinie. Poemat jego w tém ostatnim języku zbijający Lukrecyjusza pod tytułem: *Anti Lucrectius sive de Deo et Natura*, tłómaczony na języki francuzki, 2 tomy, 1747 r. i włoski postawił go w rzędzie najcelniejszych nowożytnych poetów łacińskich. Jest także w druku jego odpowiedź na pismo Dąbskiego biskupa kujawskiego, zalecające na tron polski królewicza Jakóba Sobieskiego (Warszawa, 1696 r. in folio). Życie Polignaca wydał Chr. Faucher pod tytułem: *Vie du Card. de Polignac* (Paryż, 1777 r. 2 tomy).

F. M. S.

Polignot (*Polygnotos*), sławny malarz grecki, rodem z Thasos, żył około r. 450 do 410 przed J. C. w Atenach, gdzie zyskał prawo obywatelstwa. Polignot żył w przyjaźni z Cymonem i z piękną tegoż siostrą Elpiniką. Najcelniejsze jego obrazy w Poikile, w Delfach i w przedsionku Partenonu odnoszą się do cyklu wojny trojańskiej; inne jego dzieła były w świątyni Dyjoskurów i w Popylejach. Wszystkie malowane były na drzewie. Polignot pierwszy podobno z malarzy greckich nadał twarzom swoich figur ruch, charakter i życie; jemu też przypisują wynalazek eukaustyki (ob.) i tetrachromii, t. j. obrazów czterokolorowych. W rysunku szczególnie szlachetnym był mistrzem.

F. H. .L.

Poligon, miejsce, w którym artyllerzeoi ćwiczą się w czasach pokoju w kreśleniu i sypaniu bateryj, strzelaniu z dział, wyrzucaniu bomb i innych pocisków, stosując w różnych tych pracach zasady teoretyczne. Poligon szkół

artylleryi najczęściej bywa nieforemny, otoczony palisadami, zamykany i osadzony na obwodzie drzewami. Rozległość jego oznaczają długością linii strzału wynoszącą około 3,000 stóp i szerokością na 1,500 stóp. W poligonie znajdują się powinny budynki i materyjały w związku z artylleryją zostające. Corezrie naprawiają się bateryje, rowy regulują, wał strzelniczy odbudowuje, który po ukończeniu ćwiczeń rozkopują dla wydostania uwięzłych w nim pocisków. Jeżeli manewra mostowe nie mogą być wykonywane w samym poligonie, kierują się na mosty pobliskie, znajdujące się w odpowiednich warunkach.

Polligon (z greckiego *polys* wiele i *gonia* kąt) ob. *Wielokąt*.

Poligonalne liczby, ob. *Wielokątne liczby*.

Poligraf (*polygraphos*), dosłownie: wielopisarz, to jest, autor, który dużo pisał.

Polihimnia (*Polyhymnia* czyli *Polymnia*), to jest: pełna hymnów, była nazwą jednej z dziewięciu Muz (ob.), która wynalazła lirę i za przyczyną Oiagrosa została matką Orfeusza; u późniejszych była ona przełożoną nad poezją liryczną, u innych nad wprawomą. Przedstawiano ją w postawie myślącej, z palcem wskazującym prawej ręki na ustach. Ob. *Polimnia*.

Polihistor (*Polyhistor*), dosłownie: wielowiedz, wszystkowiedz, tak nazywają uczonego z bardzo rozległemi wiadomościami w rozmaitych gałęziach nauk, mianowicie w historii i literaturze. Polihistorami w dobrém znaczeniu tego wyrazu byli: Józef Justus Scaliger, Izaak Casaubonus, Salmasius, Morhof i inni; dziś polihistorstwo nabrało po większej części znaczenia nieco pogardliwego, bo przekonano się, że kto wszystko chce wiedzieć, ten dokładnie z niczém nie może być obeznanym.

F. H. L.

Poliejukt (święty), pierwszy męczennik w Armenii, służył w wojsku rzymskiem, rozłożonem w Melitene nad Eufratem, gdy go nawrócił na wiarę chrześcijańską przyjaciel Nearch. Niedługo po nawróceniu, uwięziony, wytrzymał długie i ciężkie męki, wreszcie był ścięty r. 257. Kościół obchodzi uroczystość ś. Poliejukta dnia 21 Maja; zaś podług martyrologijum rzymskiego dnia 13 Lutego.

L. R.

Polikarp albo **Polykarp** (święty). Niewiadomo dokładnie gdzie i kiedy on się rodził, ani też kto byli jego rodzice. Uczeń jego ś. Ireneusz zawiadamia, że był uczniem apostołów i miał stosunki z wielu takimi, którzy osobiście oglądali i znali Jezusa Chrystusa. Wyznaczony później przez ś. Jana biskupem Smirny w Azji Mniejszej. Koło roku 106 nawiedzał ś. Polikarpa ś. Ignacy Antyocheński, gdy go wiedziono do Rzymu na męczeństwo; ś. Ignacy, będąc później w Troadzie, pisał listy do ś. Polikarpa i do Kościoła Smyrneńskiego, które doszły naszych czasów. W połowie drugiego wieku, za cesarza Marka Aurelijusza, i papieżstwa Aniceta, Polikarp odbył podróż do Rzymu, dla porozumienia się z papieżem co do różnic, które się zagnieździły przy obchodzie Wielkiejnocy. Anicet dał dowody największego zaufania dla swego gościa, prosząc aby odprawił mszę w jego kościele, w jego obecności. Polikarp korzystał z tego pobytu w Rzymie i nawrócił wielu heretyków, mianowicie uczniów Marcycjona i Walentyusa. Spotkawszy się raz z samym Marcycjonem, gdy ten zapytał: „czy ty mnie znasz?” „Tak jest, poznaję pierworodnego syna szatana.” Przy końcu okrutnego prześladowania chrześcijan za Marka Aurelijusza, Polikarp skazany na spalenie żywcem, gdy go płomienie nie tknęły, lecz otoczyły jakby obłokiem, kat przeszył go na wylot, a krew z rany zagasiła płomień, z niej zaś wleciał gołąbek, jak świadczą o tém akta

męczeństwa. Trupa ś. Polikarpa spalono, chrześcijanie zachowali tylko jego popioły i drobiny kości. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Polikarpa d. 26 Stycznia. Pozostał tylko jeden list świętego do Filippensów, pełen prawd zbawiennych; ułamki z niego zachował Euzebijusz, za którego czasów wyjątki z tego listu publicznie czytano w Kościołach Azji. Inne pisma i listy mylnie są przyznawane ś. Polikarpowi.

L. R.

Poliklet (*Polykletos*), sławny rzeźbiarz grecki, rodem z Sycyjonu, uczeń Ageladesa. Największa część utworów jego, wykutych ze spiżu, przedstawiała postacie pięknych młodzianów i atletów, niekiedy także kobiet, Amazonek i t. d. Kolosalną była jego statua Junony Argiwskiej, odpowiadająca Jowiszowi Olimpijskiemu Fidyjsza. Poliklet kwitł około r. 432 przed narodzeniem Jezusa Chrystusa. Jemu to przypisują stałe zastosowanie zasady, żeby ciężar ciała spoczywał tylko na jednej nodze, gdyż tym jedynie sposobem rzeźbiarz zdoła uniknąć sztywnego i niepięknego parallelizmu obu stron ciała ludzkiego.

F. H. L.

Poliklinika, tak nazywają metodę nauki praktyczno-lekarskiej, przy której sposobiaczy się na lekarzy bezpłatnie udzielają pomocy chorym uhogim w ich mieszkaniach prywatnych. Ta metoda praktycznego kształcenia się lekarzy, dopiero w wieku bieżącym została wprowadzona w użycie, i przy niej, pomijając cele dobroczynności, młodzi ludzie znajdują sposobność wielostronniejszego sposobienia się do swego zawodu niż w klinikach zostających w związku ze szpitalami. Gdziekolwiek poliklinikę zaprowadzono, wszędzie ona odpowiedziała oczekiwaniom. Wyższość jaką ma poliklinika nad nauką szpitalną, głównie na tém polega, że lekarz początkujący przy niej ma sposobność dostrzegania większej różnorodności chorób, szczególnie u kobiet i dzieci, tudzież cierpień podrzędnego znaczenia; że częściej zdarza mu się obserwować choroby zaraz w początku ich rozwijania się, i nakoniec, że może w działaniu swoim rozwinąć więcej samodzielności i poznać trudności i przeszkody, które w praktyce lekarskiej prywatnej, szczególnie u biednej klasy ludności, następują się.

Polikrates, biskup Efezu, około roku 196, posiadał wielką wziętość i był uważany za naczelnika wszystkich biskupów Azji. Pisał do Kościoła rzymskiego usprawiedliwienie dnia obchodu świąt wielkanocnych, przez pasterzów Azji, i przemawiające za tym powody. Lecz list ten nie jest należycie udowodniony.

L. R.

Polimnija, planeta teleskopiczna odkryta przez Charonac'a w nocy z 28 na 29 Października 1854 r. z obserwatorium w Paryżu (ob. *Planety*).

Polinezyja, ob. *Australija*.

Polinices, (*Polyneikos*, *Polynices*), syn Edypa (ob.) i Jokasty, wspólnie z bratem swoim Eteoklesem rządził w Tebach. Wgnany przez brata, umknął Polinices do przyszłego swego teścia Adrasta (ob.), który dla poparcia praw swego zięcia, przedsięwziął sławną wyprawę przeciwko Tebom i pociągnął zbrojnie ku temu miastu.

Poliński (Michał Pelka), matematyk i biblijograf, profesor uniwersytetu wileńskiego. Urodził się w r. 1784 w dawnym województwie Nowogrodzkiem a teraz gubernii Grodzieńskiej, w powiecie Słonimskim, nauki początkowe odbył w gimnazjum księży Bazylijanów w Żyrowicach, wyższe w uniwersytecie wileńskim, gdzie stopień doktora filozofii otrzymał. W latach 1818 i 1819, kosztem rządu odbył podróż za granicę dla poznania urzędów naukowych zakładów. Przed wyjazdem w uniwersytecie wileńskim wykładał

matematykę czystą, a po powrocie z podróży objął po śmierci Niemczewskiego katedrę matematyki wyższej stosowanej. Przez lat 12 był także prefektem seminarjum sposobiącego nauczycieli do gimnazyjów i szkół powiatowych okręgu naukowego wileńskiego, oraz przez lat 9 dziekanem oddziału nauk fizycznych i matematycznych, które to obowiązki spełniał aż do zamknięcia uniwersytetu w r. 1832. *Prócz tego bywał używany przez władze edukacyjne do układania i roztrząsania projektów rozmaitych urzędów. Niejednokrotnie wizytował szkoły i inne zakłady naukowe, tak w Wilnie jak po guberniach, a po r. 1832 mianowany prezydującym w Komitecie szkolnym, obowiązek ten pełnił aż do ukończenia czynności w r. 1836. Późem otrzymawszy emeryturę osiadł w Wilnie i naukowemi pracami zajmując się, posiadał szacowny zbiór dawnych ksiąg polskich oraz znaczne zbiory krajowych rycin, medalów i monet różnych krajów, a szczególnie rosyjskich, polskich i azjatyckich. Umarł w czasie cholery w Wilnie, 1848 r. Człowiek poważny, prawy, uczony, niezmiernie pilny i bardzo pracowity, biegły matematyk i miłośnik wielki biblijografii, której w ostatnich latach swego życia z zapałem poświęcał się. Oprócz licznych rozpraw bezimiennie napisanych w przedmiotach fizyczno-matematycznych, historycznych i biblijograficznych, umieszczanych w czasopismach wileńskich, osobno wydał z druku: 1) *O geodezji* (Wilno, 1810 r., w 4-ce); 2) *Początki trygonometrii płaskiej* (tamże, 1816 roku, w 8-ce); wydanie drugie, powiększone tablicami logarytmów (tamże, 1821 roku, w 8-ce); wydanie trzecie, powiększone tablicami logarytmów i wzorami trygonometrycznemi (tamże, 1828 roku, w 8-ce); 3) *Traktat początkowy rachunku różniczkowego i całkowego* przez S. F. Lacroix, przełożony na język polski z drugiego wydania w r. 1806, przez ś. p. Zacharyjasza Niemczewskiego, a podług 3-go wydania w r. 1820 powiększonego przez samego autora, poprawiony i wydany przez Polińskiego (tamże, 1824 r., w 8-ce). W dziele tém na czele umieszczona jest krótka wiadomość o życiu Niemczewskiego. W rękopiśmie zostawił: *O początku nauk matematycznych; O Hydraulicce; O przecięciach ostrokągowych; O dzielach matematycznych; Dodatki do Bentkowskiego Historji literatury polskiej*, mianowicie do rozdziałów IV, V, i VI części 3-iej; *Spis książek od wprowadzenia druku aż do naszych czasów wyszłych z drukarni, które istniały lub istnieją w okręgu naukowym białoruskim*. Tę ostatnią pracę, którą sędziwy starzec z zapałem młodzieńczej gorliwości zajmował się, miałem sposobność zbliżka oglądać, była ona już w r. 1847 zupełnie prawie ukończona. Wiele w niej dzieł biblijograficznie opisanych, o których nikt dotąd nie wiedział, wiele sprostowanych, nadzwyczajna liczba broszur starannie spisana, w ruskiem narzeczcu drukowane książki w ogromnej ilości zebrane i mnóstwo innych szczegółów biblijograficznych, czyniły to dzieło nader szacowném materyjałem. Wszystkie rękopisma posiada dotąd jego rodzina i żałować przychodzi, iż nie zrobiono z nich jeszcze żadnego użytku.

F. M. S.

Poliorcetes, ob. *Demetryusz*.

Polip (z greckiego *polys* wiele i *pous* noga). Polipami nazywają się narosła powstające w błonach śluzowych ciała ludzkiego. Najczęściej dają się one dostrzec w jamach nosowych, macicy i t. d. rzadziej w żołądku, kiszka, przewodzie słuchowym zewnętrznym. Wielkie widzimy różnice w ich liczbie, objętości, sposobie osadzenia i związku wzajemnym. Zdarzają się polipy śluzowe, pęcherzowate, gąbczaste, twarde, włókniste, mięsiste, rakowate, bolesne i krwiste; ostatnie bywają zapowiedzią bardzo złych następstw.

Dla wyleczenia uciekać się należy do środków zastosowanych do szczególnych przypadków jak zniszczenie za pomocą proszków lub roztworów ściągających; kauteryzacja, wycięcie narzędziem ostrem; wyrwanie palcami lub szczypczykami; podwiązanie, które przecina naczynia dostarczające żywienia narośli; zawłoka konopna lub z drutu metalicznego.

Polipnaki i Polipy ob. *Zwierzokrzewy*.

Poliszynel, ob. *Pulcinello*.

Polisperchon (*Polysperchon*), jeden z najstawniejszych wodzów Alexandra Wielkiego, rodem z Etolii. Ustanowiony przez Antypatra opiekunem dzieci Alexandra i regentem królestwa, zmuszony był z tego powodu do prowadzenia wojny z Kassandrem, synem Antypatra i z Antygonem, w czasie której poległ.

Polisyndeton (*polisyndeton*, wyraz złożony z *polys*, wiele i *syndeo*, łączyć), figura retoryczna, zasadzająca się na kilkakrotném powtarzaniu w jednym zdaniu tych samych spójników łączących, jak np.: *Jest i dobra, i piękna, i młoda, i bogata, i wykształcona*.
F. H. L.

Politechnika, powszechnie używany obecnie wyraz, pod którym rozumie się zbiór wszystkich wiadomości i manipulacji używanych w sztukach i rzemiostach wraz z wytłumaczeniem ich i oparciem na zasadach, jakie podają nauki matematyczne i przyrodzone. Złąd instytucjami albo szkołami politechnicznymi nazywają zakłady naukowe wyższe, których zadaniem jest kształcenie naukowe techników we wszystkich kierunkach i takie szkoły tem się różnią od szkół sztuk i rzemioł, że w ostatnich zakłada się przygotowanie ludzi do zatrudnień zupełnie specjalnych. *Towarzystwa politechniczne* bywają zawiązywane celem pośredniczenia pomiędzy nauką i rzemiosłami i głównem ich zadaniem jest zużytkowanie przez naukę zdobytych wiadomości w przemyśle fabrycznym. *Dzienniki i pisma politechniczne* nie tylko obejmują w sobie technikę we wszystkich kierunkach, lecz nadto przyczyniają się do utrwalenia pierwlastku naukowego i zaszczerpienia go na miejsce empiryzmu. W naszych czasach, kiedy wszystko starają się oznaczać donośnymi wyrazami, często określają przymiotnikiem politechniczny zakłady rzędu niższego. Ogromne rozwinięcie przemysłu w Anglii podało popęd na lądzie stałym do rozszerzenia politechniki jako też do pobudzenia działalności rządów; lecz sposób wykonania inny jest w Anglii i inny na lądzie stałym. Gdy bowiem każdy Anglik dokładnie ocenia wpływ postępów nauki na technikę, nie szuka przecież wykształcenia swego na drodze systematycznego ćwiczenia się szkolnego, lecz całkowite naukowe zasoby czerpie w zakładach tak zwanych *Mechanics institutions*, w których dzięki duchowi stowarzyszania angielskiemu, drogą prywatną nagromadzono najokazalsze przyrządy i modele i w których przez uczonych techników miewane bywają krótkie odczyty w przedmiotach zostających w związku z nagromadzonemi pomocami; na lądzie zaś stałym wszystko to wykonano w sposób systematyczny, przyczem Francuzi w ocenieniu strony praktycznej przewyższyli inne narody Europy. W ogólności w każdym zakładzie politechnicznym podstawę stanowi zupełny wykład matematyki, fizyki i mechaniki, chemii wraz z praktycznemi zajęciami w laboratoryjach, nauka o maszynach razem z nauką o ich częściach, konstrukcyi i rysunkiem maszyn, geometryi praktycznej z rysunkiem planów, budownictwo, języki i nauki handlowe. Najznakomitszą jest szkoła politechniczna paryzka, założona w r. 1795 według planu Monge'a, a w r. 1816 zreorganizowana. Szkoła ta urządzona na sposób wojskowy i zostająca pod władzą ministra wojny, odznaczająca się duchem

republikaniskim, panującym nie tylko między uczniami lez nawet i profesorami, ma za przedmiot przygotowanie oficerów artylleryi i inżynierii, inżynierów komunikacyi i górniczych, tudzież marynarzy, to jest ludzi sposobiących się do posług publicznych; stosunkowo zaś niewiele kształci młodzieży do innych zawodów. Po ukończeniu kursu nawet w szkole politechnicznej uczniowie przechodzą do szkoły inżynierii, marynarki, dróg i mostów, tudzież gornictwa, a z tąd wstępują do służby publicznej. Szkoła ta w swoim zakresie oddaje ogromne usługi i ciała technicznego lepiej uorganizowanego jak we Francyi, nie można napotkać w żadnym kraju Europy. Szkoła ta w ogólności nie wielkiego jest wpływu na przemysł prywatny, a zamierzający szukać w nim dla siebie zapewnienia pracy, otrzymują wykształcenie w szkole centralnej sztuk, założonej przez stowarzyszenie profesorów, a obecnie zostającej we władzy rządu, której także na pomocach naukowych i zdolnych nauczycielach nie zbywa. W Niemczech pierwszą szkołą tego rodzaju był instytut techniczny założony w Pradze 1801 r., którego działalność dotąd jest pożyteczna; najważniejszym jest założony w Wiedniu 1815 r. politechniczny instytut, w którym pod dyrekcją Prechtl'a wykład technologii zaczął być prowadzony. Oprócz tego instytutu politechnicznego istnieją: w Berlinie, Grätz, Monachium, Dreźnie, Hanowerze, Sztutgardzie, Karlsruhe, Brunświku, Norymberdze, Augsburgu i t. d. W nowszych czasach nabył pewnej wziętości instytut techniczny w Berlinie, sława zaś wszystkich zależy od imienia osób, w danym czasie do wykładu w nich powołanych. U nas już w roku 1825 zaozeto przywozić do skutku myśl założenia instytutu politechnicznego i w tym celu otwarto szkołę przygotowawczą, lecz wypadki 1830 r. przeszkodziły rozwinięciu tej myśli; otworzono zakład podobny w roku 1862 w Puławach, lecz okoliczności krajowe znowu nie dozwoliły dotąd przyjść mu do życia; miejsce więc szkoły wyższej technicznej przez lat 21 zastępowało gimnazyjum realne w Warszawie, 1841 r. założone, które pomimo ograniczonych środków, usposobiło немало ludzi czynnych obecnie w przemyśle krajowym.

Politelzm ob. *Wielobóstwo*.

Politowski (Wojciech), geograf, pijar, urodził się w r. 1788 w Piotrkowie trybunalskim, nauki gimnazjalne odbył tamże i wstąpił do zgromadzenia, w którym odbywszy nowicjat, tudzież studia w Warszawie w r. 1809, przeznaczony do konwiktu wielkiego, był nauczycielem lat 8, z kąd wysłany do Radomia następnie znowu do Warszawy, był przez lat 8 professorem szkół wojewódzkich. W r. 1823 mianowany rektorem szkoły wydziałowej Włocławskiej ks. pijarów, pełnił te obowiązki aż do nowej organizacji szkół w królestwie. Umarł po r. 1848. Wydal z druku: *Geografia królestwa Polskiego i wolnego miasta Krakowa*, z dołączeniem wiadomości statystycznych (Warszawa, 1816 r., w 8-ce); wydanie 2 poprawne i pomnożone (tamże, 1819 r., w 8-ce). *Rozbiór układu roślin Linneusza i Jussieu*, umieszczony w programie szkoły wojewódzkiej warszawskiej na r. 1822. F. M. S.

Politurowanie czyli *Polerowanie drzewa* ob. *Polerowanie*.

Polityczna równowaga. Zasada równowagi politycznej powstała w nowszych czasach. Myśl ta rozwinęła się, gdy niektóre pojedyncze mocarstwa poczęły zagrażać innym państwom swą przemocą i planami rozszerzenia swych granic. Niezmierna potęga Karola V, króla hiszpańskiego, jego ambitne plany, wzbudziły najprzód obawę i spowodowały opór przeciw niemu uzasadniony na podstawie równowagi politycznej, w celu powściągnięcia tej

groźnej przemocy jednego mocarstwa nad innymi. Ztąd pochodziły owe zabiegi Francji i papieża usiłujące niedopuszczyć wyboru Karola V na cesarza niemieckiego, a później przymierze Francji z Maurycem Saskim przeciw temuż Karolowi V. Jeszcze więcej uwydatnia się zasada równowagi politycznej w sprzymierzeniach kolejno i kilkakrotnie zawieranych między Anglią, Hollandyją, Austryją, Brandeburgiem i innymi mocarstwami, przeciw planom Ludwika XIV, zagrażającym całej Europie jedną monarchiją powszechną. Taż sama myśl równowagi politycznej rozwiązała najniebezpieczniejszą dla Ludwika XIV z tych koalicyj i tym samym wybrała go od niechybnej klęski, przez usunięcie się Anglii z przymorza przeciw Ludwikowi XIV podczas wojny hiszpańskiej sukcesyjnej, gdy po śmierci Józefa I, pretendenta habsburskiego do korony hiszpańskiej, został cesarzem austryjackim i niemieckim, a ponowione zjednoczenie potęgi hiszpańskiej, burgundzkiej, austryjackiej i niemieckiej w rękach jednego monarchy, zdawało się znów zagrażać równowadze politycznej. Niezmiernie podboje Napoleona spowodowały dla równowagi politycznej koalicję prawie wszystkich mocarstw europejskich przeciw niemu; później znów równowaga polityczna była pozorem, dla którego żądność niektórych z tych państw ku innym, mianowicie ku Niemcom, niedozwolila na zwrócenie im prowincyj dawniej utraconych. W ostatnich czasach myśl równowagi politycznej europejskiej została spełnioną; jest ona niejako urzeczywistnioną w nieustannym kongresie pięciu wielkich mocarstw, które nawzajem się śledzą, przestrzegając, aby żadne z nich nie wniosło swej potęgi i nie rozszerzyło rozległości granic nad oznaczony zakres w stosunku do innych. Ta wzajemna nieufność wielkich mocarstw, zabezpiecza państwa pomniejszych od zaborszych zamiarów któregośkolwiek z państw większych.

Polityczna ekonomija, ob. *Ekonomija polityczna* i *Gospodarstwo narodowe*.

Polityczna wymowa, ob. *Wymowa*.

Polityczne prawo, ob. *Spółeczne nauki* i *Ustawa*.

Polityczne przestępstwa, są to czyny wykraczające przeciw państwu, istniejącemu w niem porządkowi i jego zwierzchnikom lub reprezentantom. Do takich przestępstw zaliczają się: zdrada główna, zdrada kraju, obraza majestatu, podniecanie przeciw rządowi, obraza pełnomocników panującego, zakłócenie pokoju publicznego, hunt i t. d.

F. H. L.

Polityka, jest głównym źródłem i treścią nauk dotyczących sztuki rządzenia i kierowania sprawami państwa, zasadą na której ono się opierają, a wszelkie inne nauki na tle polityki osnute, tym samym stają się naukami politycznymi. Tak więc np. badanie ustaw publicznych jakiegoś narodu, mające wyłącznie na względzie wynikające ztąd stosunki prawne, przywileje i obowiązki, jest nauką czysto prawniczą, to jest właściwym prawem krajowym; badanie to staje się jednakże nauką polityczną, skoro zgłębia i ocenia polityczny charakter ustaw, ich powody, istotę, działalność i skutki. Politykę można określić jako naukę wskazującą sposoby rządzenia państwem; nie może ona jednakże podawać stałych przepisów, tak aby te zawsze i wszędzie mogły być bezpośrednio zastosowane, gdyż środki odpowiednie celom państwa zależą od danych okoliczności. Mylnie jest ocenienie polityki, pojmując ją jedynie jako naukę przebiegłości, za pomocą której można najspieszniej i najłatwiej wykonać zamierzone plany: nie trafne to zdanie tak jest rozpowszechnionem, iż w życiu potocznem używa się często wyrażenie „postępować politycznie,” w znaczeniu działania podstępnego; być może iż postępowanie praktyczne niektórych poli-

tyków dało powód do tego wyrażenia. Zasadą prawej polityki jest urzeczywistnienie celów państwa, zgodnie z uczuciem słuszności i moralności ludu i z duchem czasu; dąży ona do spełnienia słusznych jedynie zamiarów, unikając nagannych środków plamiących najlepsze nawet cele. Polityka jest także poniekąd historią naturalną państwa; stara się ona zbadać żywioły i warunki istnienia kraju, siły w nim działające, charakter ustaw i stosunków z uwzględnieniem celów i dobrobytu jego, a ztąd ozerpie zasady swej działalności. Liczba dzieł zajmujących się polityką w podobny sposób, jest nie wielka. Pierwszą tego rodzaju pracą, jest *Polityka* Arystotelesa. Wiele także można czerpać umiejętności politycznej z dzieł historycznych autorów starożytnych, którzy pisali dzieje z poglądem politycznym, jako to: Tucydides, Polibijusz, Tacyt, również z dzieł starożytnych mówców; następnie z dziejów niektórych państw z średnich i nowszych wieków, mianowicie w dziełach Gibbona, Hume'go, Robertsona, Jana Müllera, Schlözera, Spittlera, Gagerna, w pewnym kierunku także Gentz'a. Macchiavelli był głębokim badaczem czynników działających na rozwój państwa; znał on dokładnie naturę ludzką, szczególnie zaś jej ujemne przymioty. Jednostronne i ohydne na pozór przepisy, w których zaleca on korzystać ze słabości ludzkich celem ustalenia nieograniczonej władzy, były spowodowane okolicznościami i burzliwemi wypadkami czasu, w jakim on pracę swą przedsięwziął. Montesquieu umiał trafnie wskazać cele i prowadzące do nich drogi, dla tego słusznie jest uważanym za twórcę nowszej polityki. Delolme objaśnił angielską konstytucyję ze stanowiska politycznego i w ten sposób większe położył zasługi co do polityki niż co do nauki angielskich praw krajowych. K. S. Zachariä pisał w duchu Montesquiusza. Dahlmann'a Zasady i polityka ustawodawcza państwa konstytucyjnego są wyborne. Wiele także ma zalet dzieło Türkheima. Badania w dziedzinie polityki konstytucyjnej i państwowej. U Niemców pogląd bądź czysto prawny, bądź filozoficzny, przeszkadzał czasem trafnemu pojęciu polityki praktycznej. Zresztą odróżnić wypada politykę zewnętrzną czyli stosunków zagranicznych, od polityki wewnętrznej dotyczącej spraw i bytu samegoż kraju. Polityka wewnętrzna dzieli się na ustawodawczą i administracyjną. Nowsze prace polityczne ograniczają się po większej części na polityce ustawodawczej; w starożytności zaś lepiej pojmowano, jako też i obecnie w Anglii jeszcze uznają, iż ustawodawstwo i administracja mogą być wprawdzie uważane jako odrębne umiejętności, lecz w praktyce odróżnienie to nie jest możliwem. Między dziełami zajmującemi się polityką administracyjną, najdokładniejsze i na pewnych systematach oparte są: Malchus'a, *Die Politik der innern Staatsverwaltung* (3 tomy; Heidelberg, 1823) i Bülow'a, *Die Behörden in Staat und Gemeinde* (Lipsk, 1836). Do nich można także zaliczyć znakomitą rozprawę Vincke'go o administracji w Anglii. Polityka pojedynczych gałęzi administracyjnych stanowi w części osnowę oddzielnych nauk. Tak więc istnieje polityka wydziału sprawiedliwości, w której położyli zasługi Beccaria, Filangetti, Bentham, Zachariä i Mittermaier; polityka policyjna (system policyjny) opracowana przez K. Mohl'a; polityka oświecenia publicznego dotąd jeszcze wcale samodzielnie nie uprawiana; polityka ekonomii (nauka ekonomii narodowej); polityka skarbowa (umiejętność finansowa) i polityka zarządu wojskowego, w której zalecają się pisma Kankrina.

F. H. L.

Pöhlitz (Karol Henryk), pisarz niemiecki, głównie znany ze swoich prac historycznych, urodzony 1772 roku w Ernstthal, w Saxonii, nauki pobierał w uniwersytecie lipskim na wydziałach filozoficznym i teologicznym, poczem

r. 1794 został tamże prywatnym docentem. W trzy lata później mianowany został profesorem moralności i historii przy akademii rycerskiej w Dreźnie, potem profesorem filozofii w Lipsku i Wittenberdze, zaś r. 1815 profesorem historii i statystyki saskiej w Lipsku i r. 1820 tamże profesorem polityki i nauk społecznych. Zmarł 1838 r. Jako pisarz historyczny i polityczny, zachowywał w walce dawnych i nowych systematów stanowisko neutralne. Prace jego naukowe odznaczają się rzadką jasnością i umiejętnym układem. Do najcenniejszych należą: *Handbuch der Weltgeschichte* (3 tomy; Lipsk, 1805; 7 wydanie, 1853); *Geschichte und Statistik des Königreichs Sachsen und des Herzogthums Warschau* (3 tomy; 1808); *Handbuch der Geschichte des Rheinbundes* (2 tomy; 1811); *Handbuch der Geschichte des deutschen Bundes* (1817); *Die Staatswissenschaften im Lichte unserer Zeit* (5 tomów; 1823); *Grundriss für encyclopädische Vorträge über die gesammten Staatswissenschaften* (1825); *Die europäischen Verfassungen seit 1789* (4 tomy; 1817 do 1825). Oprócz tego Pöltz był autorem kilku dzieł na polu filologii niemieckiej, których jednak stanowisko dziś już jest przestarzałe. Umierając zapisał swoją bibliotekę złożoną z 30,000 tomów, magistratowi miasta Lipska.

Polixena (*Polyxena*), córka Priama i Hekuby, umiłowana przez Achilleusa i później na grobie jego zabita na oślarę przez Neoptolemosa, w skutek ukazania się Hellenom cieniów bohatera, żądających tej oślary, gdy się do powrotu gotowali. Smutny jej los służył za wątek dwom tragedjom Sofoklesa i Eurypidesa, które zaginały.

Polk (James, Knox), prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej od 1845—49 r.; urodził się dnia 2 Listopada 1795 r. w Mecklenburg-County, stanie Karoliny północnej. Ojciec jego szanowany powszechnie kolonista, osiadł później w stanie Tennessee. Młody Polk kształcił się w naukach w uniwersytecie Karoliny północnej, gdzie się odznaczał zdolnościami i pilnością, przyczem znakomite czynił postępy, mianowicie w językach klasycznych i w matematyce. Obratł on sobie zawód prawny, przedstawiający w Ameryce dla umysłu przedsiębiorczego najwięcej widoków na przyszłość; w r. 1820 został powołany na adwokata do Tennessee, a w r. 1823 wybrany na członka zgromadzenia prawodawczego tegoż stanu. Jako osobisty przyjaciel i stronnik polityczny generała Jacksona, głównie się przyczynił do wezwania tegoż z domowego ustronia i mianowania go członkiem senatu Stanów Zjednoczonych, którą to przysługę general Jackson na zawsze w wdzięcznej zachował pamięci. W r. 1825 przybył Polk jako członek izby reprezentacyjnej do Waszyngtonu, gdzie wystąpił z zasadami, którym pozostał wiernym przez całe życie. Gorliwy demokrat, zajął przeważne stanowisko w opozycji przeciw rządowi prezydenta Adamsa, pozostał w niej aż do usunięcia się tegoż, a następnie podczas prezydencji Jacksona był najsilniejszą podporą jego stronnictwa. W r. 1827 został on mianowany członkiem komitetu spraw zagranicznych, a wkrótce potem przedstawił jako prezydujący komitetu szczegółowego, sprawozdanie dotyczące przewyżki dochodów państwa, w którym to sprawozdaniu zaprzeczył kongresowi prawa opodatkowania ludności przewyższającego wydatki państwa. W r. 1832 mianowany członkiem komitetu skarbu, protestował na czele mniejszości przeciw odnowieniu przywileju bankowego. Postępek ten wywołał gwałtowne oburzenie stronników banku, którzy usiłowali zapobiedz jego ponownemu wyborowi w Tennessee. Po burzliwej walce jednakże znaczna większość oświadczyła się na korzyść Polk'a. W Grudniu 1835 r. izba reprezentacyjna wybrała go na mówcę swego, a na posiedzeniu

nadzwyczajném powołaniem w r. 1837 przez prezydenta van Buren, ponownie zajął on to stanowisko i dał dowody tak rzadkiej bezstronności, że nawet przeciwnicy uznali prawość jego, a izba ochwaliła dla niego jednogłośnie podziękowanie publiczne. W r. 1837 był po raz trzeci wybrany na mówcę i pozostał nim aż do miesiąca Marca 1839 r., poczem mianowano go gubernatorem w Tennessee. Niebawem wystąpił jako kandydat do godności wiceprezydenta; lecz gdy stronnictwo Whigów osiągnęło przewagę, nie tylko nie otrzymał tego urzędu, ale nadto przy ogólnej reakcyi, jaka wówczas (1841 r.) powstała przeciw stronnictwu demokratycznemu, stracił posadę gubernatora. Zmuszony usunąć się z życia publicznego do domowego zacisza, został w miesiącu Maja 1844 r. ogłoszony przez zgromadzenie demokratyczne w Baltimore kandydatem na godność prezydenta. Stronnictwo wahające się dotąd między van Buren'em i Cass'em, przechyliło się na jego korzyść, a przy głosowaniu wyborem otrzymał Polk 170 głosów, gdy współubiegający się słynny Clay 105 tylko głosów uzyskał. W obfitym w wypadki czterolnim przeciągu czasu, gdy piastował najwyższą godność w rzeczypospolitej, nie zawiódł on położonego w nim zaufania. Wojna rozpoczęta z Meksykiem, prowadzona była energicznie i pomyślnie, a warunki pokoju podpisane w stolicy nieprzyjacielskiej, oddały Stanom Zjednoczonym ważną prowincyję nowomexykańską i bogatą, złotodajną Kaliforniją. Dawne zaś nieporozdzenia z Angliją, dotyczące terytoryjum Oregonu, zostały załatwione przez zaszczytną ugodę. Kraj był zewnątrz poważanym, a wewnątrz znajdował się w kwitującym stanie, gdy Polk zdał rządy swemu następcy dnia 4 Marca 1849 roku. Powrócił on do Tennessee, chcąc spocząć w gronie rodziny; umarł d. 15 Czerwca 1849 roku w Nashville. Polk nie był pierwszego rzędu genijuszem, lecz zalecał się zdrowym, praktycznym rozsądkiem i prawością charakteru. Posiadał on wiele nauki i zdolności mówcy; jednakże powodzenie swe głównie zawdzięczał żelaznej pilności i niezachwianej wytrwałości.

F. H. L.

KONIEC TOMU DWUDZIESTEGO.



Objaśnienie skrótów Nazwisk zamieszczonych pod artykułami

TOMU XX-go ENCYKLOPEDYI.

<i>Al. M.</i>	znaczy Alexander Miecznikowski.	<i>F. Str.</i>	znaczy F. Strauch.
<i>A. W.</i>	— Antoni Walecki.	<i>G. Leon.</i>	— Leon Goldman.
<i>A. Wiśł.</i>	— Adam Wiślicki.	<i>J. Bl.</i>	— J. Bliżański.
<i>Ad. Gr.</i>	— Adam Grąbczowski	<i>J. P.-z.</i>	— Jan Pankiewicz
<i>C. B.</i>	— Cezary Biernacki.	<i>J. Sa...</i>	— Jan Sawinicz.
<i>Dr. L. S.</i>	— Leon Sokolowski.	<i>J. Z.</i>	Julijan Zejdowski
<i>Dr. W. U.</i>	— Wojciech Urbański.	<i>Jul. B.</i>	— Julijan Bartoszewicz
<i>Eng. M.</i>	Eugeniusz Mierzwinski.	<i>K. Wł. W.</i>	— Kazimierz Władysław Wójcicki.
<i>F. Ba.</i>	— Felix Berdau.	<i>L. O.</i>	— Leopold Otto.
<i>Fl. Cz.</i>	— Floryjan Czerwiński.	<i>L. R.</i>	— Leon Rogalski.
<i>F. H. L.</i>	— Fryderyk Henryk Lewestam.	<i>O. K.</i>	— Oskar Kolberg.
<i>F. M. S.</i>	— Franciszek Maksymilian Sobieszczański.	<i>P. S.</i>	— Piotr Seifman.
		<i>T. C.</i>	— Teofil Cichocki.
		<i>T. S.</i>	— T. Stypulkowski.
		<i>Wł. T.</i>	— Władysław Taczanowski.

SPIS RZECZY

ZAWARTYCH W TOMIE DWUDZIESTYM

ENCYKLOPEDYI POWSZECHNEJ.



	<i>Str.</i>		<i>Str.</i>		<i>Str.</i>
Optymaci.	1	Orda.	10	Organ, Organizm.	30
Optymizm.	—	— (Napoleon).	—	Organista.	—
Optypate.	—	Orda ije, Sady Roże.	11	Organy.	—
Opucha.	—	Ordery.	—	Orgelbrand (Samuel).	33
Opuchlenieć.	2	Ordinata.	13	Orgiejew.	34
Opus.	—	Ordonator.	—	Orgije.	—
Opust.	—	Ordubad.	—	Ori...	—
Opuszczać się.	—	Ordynacyja, majorat.	—	Oribasius.	—
Opyt.	—	— w Kościele	—	Oriflamme.	—
Oracyja.	—	— ewangiel.	14	Orinoco, Orenoco.	—
Oraczewski (Felix).	—	Ordynas.	15	Orissa.	35
Oran.	3	Ordynaryja.	—	Orka.	—
Orange, miasto.	—	Ordynaryjusz.	—	Orkadzkie wyspy	36
— rzeka	4	Ordynat.	16	Orkan.	37
Orangutan.	—	Ordynek.	—	Orkewin (Michał).	—
Oranija, Orange, księstwo.	—	Ordyniec (Jan Kazimierz),	—	Orkiestra.	—
Oranjenbaum.	5	Ordynka.	—	Orkis.	38
Oranski (Gedoon).	—	Ordynski (Leopold).	—	— (Józef).	—
— (Bartłom. Ignacy).	—	Oready.	—	Orkus.	—
Orany.	—	Oreander (Seweryn).	—	Orla, herb.	—
Oranżada.	6	Orechow w gub. Tauryc.	17	— rzeka.	—
Oranżeryja.	—	— w gub. Petersb.	—	— wieś.	—
Oranżyci.	—	Oregon, rzeka.	—	— Oszmieniec.	39
Orar.	7	— kraj.	18	Orlandini (Mikołaj)	—
Oras.	—	Orel.	21	Orléans, miasto.	—
Oratoryjanie.	—	Orel.	—	Orleańska dziewczica.	40
Oratoryjum, izba do mo-	—	Orenburg.	22	Orleański dcm.	—
— do modłw.	8	Orenburgscy kirgizy.	23	Orléans (Jan Chrzciciel	—
— w muzyce.	—	Orenburgska gubernija.	—	— Gaston).	43
Orawa.	—	— linija pogran.	27	— (Filip II, książę).	—
Orawski (Szczęsny).	—	Orenburgski kraj.	—	— (Ludw. Filip Józef).	45
Orbeliani (Stefanos).	9	Orenburgskie wojsko ko-	—	Orleañscy mistycy.	46
Orbis pictus.	—	— zackie.	—	Orley (Bernard van).	47
Orbita.	—	Orenoko.	28	Orlik (Filip).	—
Orcagna (Andrzej).	—	Orestes, wódz grecki.	—	Orlosep.	—
Orcel.	—	— wódz rzymski.	—	Orłów w gub. Woroncż.	48
Orchestra.	—	Oresteus.	29	— w gub. Wiatskiej.	—
Orchomenos.	—	Oręż.	—	— wieś w gub. Warsz.	—
Orchówek.	—	Orfa.	—	Orłów, rodzina.	—
Orchowo.	10	Orfeon.	—	— (Grzegórz).	49
Orchowski (Aloizy).	—	Orfeusz.	—	— Czesmeński (Alexy).	—
Orczyk	—	Orfila (Mateusz Józef).	30	— (Alexy).	—

	Str.		Str.		Str.
Orłow (Grzegórz).	50	Orygeniści.	77	Osinki.	113
— Denisow (Bazyli).	—	Oryginalność.	78	Osiński (Józef Herman).	—
Orłowska gubernija.	—	Oryja.	—	— (Aloizy).	114
— stannica.	53	Oryjon.	—	— (Ludwik).	115
— (Zuzanna).	—	— z Teb.	79	Osipowicz (Alexander).	116
Orłowski (Karol Nepom.)	—	Oryktognozija.	—	Osipowska (Józefina).	117
— (Andrzej Jan).	—	Oryktologija.	—	Oskar I, król Szwecyi.	—
— (Alexander).	54	Oryl.	—	Oskard.	—
— (Antoni).	—	Orynin.	—	Oskarzenie.	—
Ormetel.	—	Orz, rzeka.	80	Oskoł.	118
Ormianie.	—	Orzech włoski.	—	Oskoła.	—
— w Polsce.	—	Orzechówka.	81	Oskowie.	—
Ormijański Kościół.	60	Orzechowski (Stanisław).	82	Ośla, rzeka.	—
Ormijany wielkie i małe.	63	— (Paweł Bogu.)	93	Osiński (Marcin).	119
Ormiński (Stanisław).	—	— (Teodor).	—	Oslonina.	—
— (Tom. Franci.).	64	Orzechy amerykańskie.	—	Osm.	—
Ormuzd.	—	— wodne.	94	Osmak, pieniądz.	119
Ornano (Alfons).	—	— ziemne.	—	— belka.	—
— (J. B.).	—	Orzelska, hrabina.	95	— w języku łowieckim.	—
Ornat.	—	Orzelski.	—	Osman I, Ghazy.	—
Ornaty.	56	— (Świętosław).	—	— II.	—
Orne, rzeka.	—	— (Jan).	97	— III.	—
Ornitologija.	66	Orzeł.	—	Osmański (Mateusz).	—
Ornowski (Jan).	—	Orzycz, rzeka.	98	Osmańskie państwo.	120
Orob.	—	Os (Jan van).	—	Osmazom.	—
Orografia.	—	— (Piotr Gerard).	—	Ośmielski (Onufry).	—
Orontes.	—	— (Jerzy Jakób).	—	Ośmina, miara.	—
Oronus.	67	Os.	99	Osmolin.	—
Orpizewski (Ludwik).	—	Osa, owad.	—	Osmyk.	121
Orsini.	—	— miasto.	100	Osnabrück.	—
— (Wiginijusz).	—	Osad.	—	Osona.	—
— (Felix).	68	Osada.	101	Osnowianenko.	—
— (Mateusz).	—	Osady.	—	Osoba.	—
Orsk.	—	Osagowie.	105	— w gramatyce.	122
Orsova.	—	Osann (Emil).	—	Osocznik.	—
Órsted (Andrzej).	—	— (Fryd. Gotthilf).	—	Osole.	—
— (Hans Krzysztof).	—	Oścień.	106	Osovia, herb.	—
Orsza.	78	Oscyllacyja.	—	Osowe, jezioro.	—
Orszacki (Jerzy).	72	Osech.	—	Ospa.	—
Orszada.	—	Osel.	—	Ossa, góry.	126
Orszak.	—	Oselka.	—	— rzeka.	—
Orszlam.	—	Osep.	—	Ossak, jezioro.	—
Orszulewo.	—	Oset.	—	Ossakowski (Jan).	—
Orszymowo.	—	Osetne.	107	Ossegk.	—
Ort.	—	Osetnica.	—	Ossenbeck (Jan).	127
Ortbant.	—	Osetyńcy.	108	Ossędowski (Stanisław).	—
Ortel.	—	Oseka.	—	Ossis, jezioro.	—
Ortelsburg.	—	Osiander (Andrzej).	—	Ossolin.	—
Ortelskie jezioro słone.	73	— (Lukasz).	109	Ossolińska (Ludwika).	128
Ortholog (Teofil).	—	Osiecić.	—	Ossoliński.	—
Orteskie Alpy.	—	Osieck.	—	— (Paweł).	—
Ortlieb, cysters.	—	Osiecki (Józef), ksiądz.	110	— (Zbigniew).	129
Ortlob (Jan Fryderyk).	—	— (Józef), inżynier.	—	— (Krzysztof).	130
Oruna.	74	Osieczno, jezioro.	—	— (Maxymil).	131
Ortografia.	—	— miasto.	—	— (Mikołaj).	—
Ortopedyja.	—	Osiek.	111	— (Jerzy).	—
Orville Contant (Andrzej).	—	— Wielki.	112	— (Franciszek).	134
Orvioto.	—	Osieł.	—	— (Fr. Maxymil.).	—
Orygenes, pisarz Kościoła.	75	Osięciny.	—	— (Józef Maxym.).	—
— heretyk.	77	Osika,	113	— (Wiktor).	137

	<i>Str.</i>		<i>Str.</i>		<i>Str.</i>
Osiński (Wojciech)	137	Ostrów w Sieradzkim-	174	Oszow.	193
Ossowa, wieś.	—	— zamek.	—	Otahejti, Otaiti.	—
Ossowski.	—	— w Płockiem.	—	Otak.	195
— (Wacław).	—	— w Lubelskiem.	175	Otawa.	—
— (Kazimierz).	—	— w gub. Pskows.	—	Otesia, jezioro.	—
— (Stanisław).	—	— kępa, wyspa.	—	Otfryd.	—
— (Franciszek).	—	Ostrówa-Bórcalcy.	—	Othon, Oton.	196
— (Michał).	138	Ostrowidz.	—	Otok.	—
— (Jan).	—	Ostrowiec.	—	Otomanka.	—
Ossuna (don Pedro).	—	Ostrowite, jezioro w Po-	—	Otonijel.	—
Ossyjan.	139	— znańskim.	176	Otranto.	—
Ostade (Adryjan van).	440	— jezioro w Płoc-	—	Otręby.	—
— (Izaak van).	—	— kiem.	—	Ottava rima.	—
Ostaszewski (Spirydyjon).	—	Ostrowno.	—	Öttingen.	197
Ostaszków.	141	Ostrowo.	—	Öttinger (Edward).	—
Ostatnie olejem ś. nama-	—	Ostrowski (Daniel).	—	Otto (Fryd. Julijan).	—
szczenie.	—	— (Stan. Zdzeszek)	—	(Leopold).	198
Osteogunija.	—	— (Jakób).	177	Ottokar I (Przemysł.).	—
Osteologija.	—	— (Jan).	—	— II.	—
Oster, miasto.	—	— (Antoni Kazim.)	—	Ottomańska Porta.	199
Osterman (Henryk Jan).	—	— (Tom. Adam.)	179	Otton (święty).	—
Ostermayer (Gottfried).	146	— (Wład. Tom.).	180	— (Marcus Salvius).	202
Osterod (Krzysztof).	—	— (Teodor).	—	— I, Wielki.	—
Osterode.	147	— (Edward).	181	— II.	203
Osterwald (Jan Fryd.).	—	— (Piotr).	182	— III.	—
Ostęp.	—	— (Antoni).	—	— IV.	204
Ostfalowie.	—	— (Andrzej).	—	I, król grecki.	—
Ostfryzja.	—	— (Józefat Boles.)	183	— von Wittelsbach.	205
Ostia.	148	(Jan Danejk.).	—	Otylija, święta.	—
Ostokrzew.	—	Ostrożeń.	—	Otway (Tomasz).	—
Ostracyzm.	150	Ostróżka.	—	Otwinowski (Erazm).	—
Ostre pole.	151	Ostryga.	184	— (Waleryjan).	206
Ostreżyna.	—	Ostrygojad.	185	— (Jarosz).	—
Ostrodziób.	—	Ostry nabój.	186	— (Erazm).	—
Ostróg.	—	Ostrzelić.	—	Otwock.	—
Ostroga.	154	Ostrzeszów.	—	Otynia.	207
Ostrogoci.	155	Ostrzeszowski powiat.	—	Ouchda.	—
Ostro goniec.	—	Ostrzeżenie.	187	Oudenarde.	—
Ostrogożsk.	—	Ostrykowski (Bonifacy).	—	Oudenjorp (Franciszek).	—
Ostrogscy, kniaziowie.	—	Ostyjacy.	188	Oudinot (Karol Mik., ks.)	—
Ostrogskie księżęta (herb)	163	Ostzejskie gubernaje.	—	— (Mik. Karol Wik.)	208
Ostrokoły.	—	Oswald, święty, król. an-	—	Ouessant.	—
Ostokrag.	—	— gielski.	—	Ouverture.	209
Ostokrzew.	164	— biskup.	189	Ov...	—
Ostrolot.	—	Oświęta.	—	Overbeck (Fryderyk).	—
Ostrołęcki powiat.	—	Oświęgo, hrabstwo.	—	Overskou (Tomasz).	210
Ostrołęka.	165	Oświęcienie.	—	Oviedo.	—
Ostromirowa Ewangelija.	166	Oświęcim.	—	Owacyja.	—
Ostromlec.	—	Oświęcima (Jan z).	191	Owada, herb.	—
Ostronóg.	—	Oświęj.	—	Owadożern.e	211
Ostronos.	—	Oszajca, Oszejczyna.	—	— ssące.	—
Ostropol.	—	Oszczek.	—	Owady.	—
Ostrosród, miasto.	167	Oszczep.	—	Owaihi.	212
— rodzina.	168	Oszczepok.	192	Owal.	—
— (Jan).	—	Oszczewski, herb.	—	Owanta, wieś.	—
— (Stanisław).	170	Oszczędności kassy.	—	Owca.	213
— (Jan).	171	Osztaða.	—	Owczarstwo.	—
— (Aniol).	173	Oszmiana.	—	Owen (Jan).	218
Ostrosroga.	—	— murowana.	193	— (Robert).	—
Ostrosłup.	—	Oszmieniec Orla (Ferd.).	—	— (Ryszard).	221

	Str.		Str.		Str.
Owernija.	221	Oxenstjerna (Axel, hr.).	227	Oziminy.	231
Owidowe, jezioro.	—	— (Benedykt).	—	Ozon.	—
Owidyjopol.	222	— (Gabryjel).	—	Ozorków.	—
Owidyjusz.	—	Oxford.	228	Ozurgiety.	232
Owies.	223	— (Robert Harley).	—	Ozymandyjasz.	—
Owlesny.	224	— (Edward).	—	Ozyrys.	233
Owirka.	—	Oxyd	229	Ożarów.	—
Owoce.	—	Oxymoron.	—	Ożarów (Jerzy).	234
Owocozerne workowate.	—	Ozanam (Fryderyk).	—	— (Piotr).	—
Owrucki powiat.	225	Ozdobnik.	230	Oźde, jezioro.	235
Owruć.	—	Ozdowina.	—	Oźga (Jan Samuel).	—
Owsiński (Kazimierz).	226	Ozeasz.	—	— (Alexy).	—
Oxeft.	227	Ozer.	231	Ożog.	—

P.

P, głoska.	236	Padalica.	247	Pajok, miara.	262
Paalzw (Augusta).	—	Paderborn.	—	— Pajuk.	—
Pabianice.	237	Padilla (Juan de).	248	Pajol (Klaud. Piotr).	263
Pabst (Henr. Wilh.).	—	Padniewski (Filip).	—	Pajou (Angusatyn).	—
Pac, rodzina.	238	Padól.	249	— (Jakób August).	264
Paca.	239	Paduch	—	Pakka.	—
Pacanów.	—	Padurra (Tomasz).	—	Paklak	—
Pacca (Bartłomiej).	—	Padwa.	250	Paklepie.	—
Paccanaryści.	240	Padwana.	251	Pakość.	—
Pacchiarotti (Gasparo).	—	Padyszach.	—	Pakuda.	—
Pace (in).	—	Paër (Ferdynaud).	—	Pakuwijusz.	265
Pacelli (Asprilio).	—	Paerle (Jerzy).	—	Pal.	—
Pacha.	—	Paesiello.	252	Palacky (Franciszek).	—
Pache (Jan Mikołaj).	241	Paestum.	—	(Jan).	266
Pacheco (Krzysztof).	—	Paetus.	—	Paladyn.	—
— Franciszek.	—	Paez (Józef Antoni).	—	Palaeophatus.	267
— (Joachim Franc.)	242	Paflagonija.	254	Palafox (Jan).	—
Pachymeros (Jerzy).	—	Pafnucy, święty.	255	— y Melzi (Józef).	—
Pachnidła.	—	Pafos.	—	Palays Royal.	268
Pachole.	—	Paganini (Mikołaj).	—	Palamedos.	—
Pacholek.	243	Pages (Jan Piotr).	256	Palamet.	—
Pacholowicki (Stanis.).	—	Pagi (Antoni).	—	Palankin.	—
— (herb).	—	Pagina.	257	Palaprat (Jan).	—
Pachomijusz, święty.	—	Pagoda, u Indyjan.	—	Palatyn.	269
Pacht.	244	— moneta.	—	Palatynat.	—
Pachwina	—	Pahl (Jan Gottfryd).	—	Palatynka.	—
Pacierz.	—	Pahlen, rodzina.	258	Palatynska góra.	—
Pacierze.	—	Paisiello (Jan).	—	Palcat	270
Pacierzowa kość.	—	Paisley.	259	Palczak.	—
Pacini.	—	Paixhans Henr. Józef).	—	Palczowski (Pawel).	—
Paciorki.	245	Paiz.	260	Pale szturmowe.	271
Paciuk.	—	Pajac.	—	Palearius.	—
Packfong.	—	Pajak.	—	Palac.	—
Paclaw.	—	Pajaki.	—	Palembang.	—
Pacta-Conventa.	—	Pajęcznica.	261	Palemon.	272
Pacyfikacja.	246	Pajęcznik.	—	Palencyja.	—
Pacyjan, święty.	247	Pajęczno.	262	Palendra	—
Paczés.	247	Pajęczyna.	—	Palenie się ciał.	—
Paczoltowice, wieś.	—	Pajętr (Józef Kalasanty).	—	Palocgrafija.	—
Padalec	—	— (Adam).	—	Paleologowie.	273

	Str.		Str.		Str.
Paleontologija.	274	Palka.	299	Panofka (Teodor).	316
Paleostom.	—	Palkierz.	—	Panorama.	317
Palermo.	—	Paluba.	—	Panormitanus.	—
Palestra.	276	Pamelijus (Jakób).	—	Panslawizm.	318
Palestrina (Jan Piotr).	—	Pamfil, święty.	—	Państwo.	—
Palestyna.	277	— ihumen.	300	Pańszczyzna.	319
Palet.	280	— w kartach.	—	Pantaleon.	—
Paletki.	—	Panfilija.	—	— (święty).	—
Palettra.	—	Pamflet.	—	Panteizm.	—
Pałędzie.	—	Pamięć.	—	Pantelaria.	320
Palfy z Erdöd	—	Pamiętne.	302	Panten (święty).	—
— (Albert).	281	Pamiętniki.	—	Panteon.	—
Päli.	—	Pamlódka.	304	Pantera.	322
Palica.	282	Pammachijus, święty.	—	Pantofel.	—
Palicyń (Abraham).	—	Pampas.	305	Pantograf.	—
— (Barlaam)	—	Pamplona.	—	Pantomima.	—
Palikarowic.	—	Pan, bożek.	—	Panvini (Oufry).	323
Palikopa.	283	— możnowładzca.	306	Panzer (Jerzy Wolfgang).	324
Palimpsest.	—	— miara	—	Paoli (Pascal).	—
Palindromon.	—	Panacea.	—	Paolo.	325
Palingencyja.	284	Panagia.	—	Papadopoli (Mikołaj).	—
Palinodyja.	—	Panajew (Jan).	307	Paparonna, herb.	—
Palinurus.	—	Panama, międzymorze.	—	Papczyński (Stanisław).	—
Palisander.	—	— kraj.	308	Papenbrock (Daniel).	326
Palissada.	—	Panard (Karol Franc.).	309	Papias, święty.	—
Palissot (Karol).	—	Panatenje.	—	Papier.	—
Palissy (Bernard).	285	Pancer (Felix).	—	— bezpieczeństwa.	331
Palitzsch (Jan Grzegórz).	—	Pancernik, w wojsku.	310	— chiński.	—
Palka, Palla.	—	— zwierzę.	—	— kopalny.	—
Pallad.	—	Pancerola.	—	— maché.	—
Pallada.	286	Pancerz, zbroja.	—	— stempiowany.	—
Palladio (Andrzej).	—	— u myśliwych.	311	— odczynnikowy.	322
Palladyjum.	—	Pancerzyński (Karol Piotr)	—	Papieżki państwo.	—
Palladyjusz.	—	Panckoucke.	—	Papierstwo.	—
Pallas (Piotr Szymon).	287	Pancsova, Panczowa.	—	Papież.	—
Pallavicini (Sforza).	288	Pauczykowski (Ludwik).	312	Papieża dostojności i	—
— (Opigiusz).	—	Pandekty.	—	— oznaki.	334
Paliatywne środki.	—	Pandemija.	—	— koronacja	336
Palijusz.	—	Pandemonium.	—	— pogrzeb	338
Palin (Jan Filip).	289	Pandemos.	—	Papieże.	340
— (Jan Henryk).	298	Pandora.	—	Papillousa.	342
Palma, miasto.	—	Pandury.	313	Papilot.	—
— (Jakób Starszy).	—	Pandykulacja.	—	Papin (Izaak).	—
— (Jakób Młodszy).	291	Panegiryk.	—	— (Dyjonizy).	—
— miara.	—	Panew.	—	Papinianus (Aemilius).	343
Palmbiad (Wilh. Fryd.).	—	Panewka.	—	Papinjan i Manswet,	—
Palnella (don Pedro).	293	Pange, lingua.	—	— święci.	—
Palmerston (Henryk).	—	Paniczny przestrah.	—	Papinka.	—
Palмира.	295	Panięńska skórka.	314	Papirus.	—
Palmityna.	—	Panięskie, podatek.	—	Paplński (Jan).	344
Palmitynowy kwas.	—	— skały.	—	Papów.	345
Palmy.	—	Panin (Nikita).	—	Pappenheim.	—
Palnatoke.	297	Paniowce.	—	— (Gottf. Henr.).	—
Palomino de Velasco.	—	Panizzi (Antoni).	—	Pappus.	346
Palpitacyja.	—	Pankiewicz (Jan).	315	Paprocie.	—
Paludan-Müller (Fryd.).	—	Pankracy, święty.	—	Paprocki (Bartłomiej).	347
Palac.	298	Pankratjon.	—	— (Lukasz).	—
Palanka.	—	Panna, w zodyjaku.	—	— (Franciszek).	—
— zwierze.	299	Pannonija.	316	— (Abraham)	351
Pałasz.	—	Pannoromija.	—	Paprotka.	—

	<i>Str.</i>		<i>Str.</i>		<i>Str.</i>
Paprzyca, herb.	351	Paria.	381	Parthenai (Jan Chrz.).	407
Paprzyško.	—	Parini (Józef).	—	Partowie.	—
Papuasowie.	—	Parisis (Piotr Ludwik).	382	Partycyja.	—
Papuc.	—	Park.	—	Partykularyzm.	408
Papuga.	—	— w języku łow.	—	Partykuła.	—
Papuzia.	352	Parkan, ogrodzenie.	—	Partytura.	—
Papuznik.	—	— w języku łow.	—	Partyzant.	—
Papyrus.	—	Parkany, wieś.	—	Parulis.	409
Par.	353	Parker (Mateusz).	383	Parys.	—
Par.	358	— rodzina ang.	—	Parysów.	410
Para, prowincyja.	—	— (Piotr).	—	Paryżki błękit.	—
— ciało powietrzne.	359	— (Jerzy).	—	Paryż.	—
— moneta.	365	— (Wilhelm).	—	Paryżanka,	427
— dwa.	—	— (Teodor).	384	Parza.	—
Parabaza.	—	Parki.	—	Parzenie się zwierząt.	—
Parabola, przypowieść.	—	Parkosz (Jakób).	385	Pas, linija graniczna.	—
— w matematyce.	366	Parlament.	—	— w geografii.	—
Paracelsus.	367	Parlamentarz.	388	— kulisty.	—
Paracenteza.	368	Parma.	—	— drzewa.	—
Parada.	—	Parmenides.	390	Pas-de-Calais.	—
Paradigma.	—	Parmenijon.	—	Pasamon.	428
Paradox.	—	Parmentier (Ant. Aug.).	—	Pascal (Błażej).	—
Paradyż.	—	Parmezan.	391	— Pascal (P.).	429
— Maryi.	369	Parnass.	—	Pascha.	—
Parafija, parafijanin.	—	Parnell (Tomasz).	—	Paschalis Bajlon, święty.	—
Parafija.	370	— (Henryk).	—	— I	430
Parafina.	—	Parny (Ewaryst).	392	— II	—
Parafraza.	371	Parobek.	393	Paschał.	431
Paragoga.	—	Paroch.	—	Paschazy, święty.	—
Paragraf.	—	Parochód.	—	— Radbert, święty.	—
Paraguay.	—	Parodyja.	—	Pasek.	432
Parahyba.	373	Parol.	—	— (Jan Chryzostom).	—
Paraklet.	374	Paronomazyja.	—	Paserniki, jezioro.	433
Parakuzyja.	—	Paronymy.	—	Pasieczka.	—
Paralaxa.	—	Paropamizus.	—	Pasieczna, wieś.	—
Parallelizm biblijny.	375	Paros.	394	Pasieka.	—
Paralipomenon.	—	Parostki.	—	Pasierb.	—
Paraliż.	—	Parów.	—	— w ięśnictwie.	—
Paramaribo.	376	Parowanie.	—	Paskiewicz (Jan).	—
Parascewe.	—	Parowe bielenie.	395	Paskudnik.	—
Parametr.	377	— dział.	—	Pasmo.	434
Paramatyja.	—	— kapiele.	396	Pasożyty.	—
Parentela.	—	— kotły.	397	Pasqnier (Stefan).	435
Parasol.	—	— maszyny.	—	— (Stefan, książę).	—
Parawan.	—	— ogrzewanie i go-	—	Pasquin.	—
Parchon (Salomon).	—	— towanie.	400	Passagier.	—
Parchy.	—	— pranie.	401	Passagii, Passageres.	—
Parczew.	—	— statki i wozy.	402	Passamonicтво.	436
Pardessus (Jan Maryja).	378	Paroxyzm.	—	Passarga.	—
Parubice.	379	Parr (Samuel).	—	Passarowice.	—
Pardwa.	—	Parrazyjusz.	—	Passaty.	—
Paré (Ambroży).	—	Parrot (Jan Jakób).	403	Passarant (Jan Dawid).	—
Paremija.	380	Parry (Wilhelm).	—	Passava.	—
Parentalije.	—	Pars graeca, pars romana	404	Passaże.	437
Parenteza.	—	— Parsowie, Parsyzm.	—	Passenheim.	—
Parepa.	—	Partecino, jezioro.	405	Passerani (Albert).	—
Parga.	—	Partenon.	—	Passerat (J.).	—
Pargamin.	381	Partenope.	406	Passiflora.	438
Pargu, bożyszczce	—	Partenopejska rzplita.	—	Passionale.	—
		Parter.	—	Passow (Franciszek).	—

	Str.		Str.		Str.
Passy (Hipolit).	439	Patkul (Jan Reinhold).	456	Paweł I ces. rosyjski.	480
Passyja.	—	Patmos.	457	— Samosateński.	481
Passyjaus.	—	Patna.	—	— herbu Dolega,	—
Passyjne nabożeństwo.	440	Patogenija.	—	— z Brudzewa.	—
Passyjonści	—	Patognomika.	458	— z Pragi.	—
Passywa.	—	Patois.	—	— z Kroena.	—
Pasta (Judyta).	—	Patologija.	—	— z Zatora.	482
Pastelowe malarstwo.	—	Patouillet (Ludwik).	—	— Veronese.	—
Pasterka, msza.	441	Patras.	459	Pawęż.	—
Pasternak.	—	Patrochy.	—	Pawija.	—
Pasterska puezyja.	—	Patroki, święty.	—	Pawijar.	483
— teologija.	—	Patroklius.	—	Pawilon.	—
Pasterz.	442	Patrol.	—	Pawiment.	—
— ptak.	443	Patrologija.	—	Pawlikowski (Jan Gwał.).	—
Pastewne rośliny.	—	Patron.	460	— (Mieczys.).	—
Pastka.	—	— prokurator.	—	Pawliszczew (Mikołaj).	—
Pastor.	—	— kościoła.	461	Pawłograd.	484
Pastorale.	—	Patronat.	462	Pawłoka.	—
Pastoralna teologija.	—	Patry.	—	Pawłów w gub. Lubels.	—
Pastoral.	—	Patryca.	—	— wieś.	—
Pastoret (Klaudjusz).	444	Patrycy, święty.	—	— (Michał).	485
Pastoryjusz (Joachim).	—	Patrycyja, święta.	—	— (Mikołaj).	—
Pastum.	446	Patrycyjanie.	—	— (Pantelejmon).	—
Pastwisko.	—	Patrycyjusze.	—	Pawłowicz (Marcin).	—
Pastyle.	—	Patryk, święty.	—	— Marek.	—
Pasy.	447	Patryjarcha.	—	Pawłowski w gub. Woron	486
— drzeć.	—	Patrymonijalna juryz-	—	— Peterab.	—
Pasza.	—	— dykcija.	463	Pawłowska stannica.	—
Paszca.	448	Patryjotyzm.	—	Pawłowski (Stanisław).	—
Paszkievicz (Dyjenizy).	—	Patrystyka.	464	— (Daniel).	487
Paszkot, jezioro.	—	Patti (Karolina).	—	— Posad.	—
Paszkowski (Marcin).	—	Patynki.	465	— zakład do to-	—
— (Franciszek).	—	Pau.	—	— pienia srebra.	—
— (Józef).	449	Paula, święta.	—	Pawolocz.	—
— (Józef Edm.)	450	Paulding (James).	—	Pawski (Harasim.).	—
Paszkwil.	—	Paulette.	466	Paxillus de Brzozek (Ber-	—
Paszport.	—	Pauli (Grzegórz).	—	— nard).	—
Paszтет.	—	— (Żegota).	—	Paxton (sir Józef).	—
Patagon.	451	Paulicyjanie.	467	Payen (Anzelm).	488
Patagonija.	—	Paulin z Noli, święty.	—	Payne (Tomasz).	—
Patakka.	452	— z Trewiru, święty	468	Paź.	489
Pataria.	—	— z Akwilei, święty.	—	Październik.	—
Pataryni.	454	— dyjakon.	—	Paznokieć.	—
Pataty.	—	Paulini.	—	Pazucha.	490
Patelnia.	—	Paulo Franciszek a, św.	479	Pazur.	—
Patelo.	—	— Wincenty a, św.	—	Pazyfae.	—
Patena.	—	Pauls d'or.	—	Pazygrafija.	—
Patent.	455	Paulus (Henryk Eberhard)	—	Pazzi.	491
Patentowe od professy-	—	Pauperyzm.	—	Pączek.	—
— jonistów.	—	Pauw (Kornelijusz).	471	Pączki.	—
Pater noster.	—	Pawija.	—	Pąq.	—
Paternjanie.	—	Pauzanijasz (Karol).	472	Pągwica.	—
Pater patriae.	—	— dziejopis).	—	Pąkówka.	—
Patera.	—	— auzyippo.	473	Pątlík.	—
Paterykon.	—	Paw'.	474	Pątnik.	—
Patetyczność.	—	Pawana, ob. Pawija.	482	Pątnowskie jezioro.	—
Patetyczny.	—	Pawel, święty, apostoł.	—	Pchła.	—
Pathos.	—	— z Tebaidy.	477	Pean.	492
Patin (Józef Henryk).	456	— papieże.	478	Peć.	—
Patka.	—	— błogosławiony	479	Peckenstein (Wawrzyn.).	493

	<i>Str.</i>		<i>Str.</i>		<i>Str.</i>
Pecquet (Jan).	493	Pellegrini (Tibladaj).	509	Pepin Landen.	527
Peculat.	—	— (Dominik).	—	— Heristal.	—
Peculium.	494	Pellegrino (di San-	—	— Krótki.	—
Peczeniszczce.	—	— Daniello).	—	— 2-gi syn Karola W	528
Peczora.	—	Pelletier (Bertrand).	510	— I król Akwitanii.	—
Peczory.	—	— (Józef).	—	— II.	—
Pedagog.	—	Pellico (Silvio).	—	Pepinijera.	—
Pedagogika.	495	Pelopidas.	511	Pepit.	—
Pedal.	496	Pelopijum.	—	Pepoli (Karol).	—
Pedant.	—	Peloponez.	—	Peplos.	529
Pedel.	497	Pelopes.	512	Pepłowski (Kacper)	—
Pedianus (Kwintus Asco-	—	Pelouze (Teodor Juljan).	—	Pepsyna.	—
— nius).	—	— (Edmund).	—	Pen non sunt, puścić.	—
Pedrazza (Don Gomez).	—	Pelplin.	513	Pera.	—
Pedriruno (Dobiesław de)	—	Pelt (Ant. Fryd.).	—	Percepcyja.	—
Pedro I, II, III król. port	—	Peluzyjum.	—	Perangaryja.	—
Pedro I, ks. Braganza.	—	Pelwimetr.	514	Perć, jezioro.	530
Peebles.	499	Pelczyńska.	—	Perceval (Spencer).	—
Peel (sir Robert).	—	Pełka, biskup krakow.	—	Porche.	—
— (Robert).	500	— arcybis. gniezn.	515	Percy, rodzina angiels.	—
— (Fryderyk).	—	Pełnia księżyc.	—	— (Piotr Francis.)	531
Peerklamp (Hofman	—	Pełnoletność.	—	Perceel (Maurycy).	—
— Piotr).	—	Pełnomocnictwo.	516	Perdikkas I.	532
Pegaz.	501	Pełzacz.	—	— II.	—
Pegazyjusz (Bernard).	—	Pembroke, hrabstwo.	—	— III.	—
Pegmatyt.	—	— rodzina.	517	— wódz.	—
Pegologia.	502	Penaci.	518	Perdoite, Perdoitus.	—
Pegnitz.	—	Pendent.	519	Perdonnet (Albert Aug.).	—
Pegu.	—	Perdżab.	—	Perduellio.	—
Pehlewi, Pehlwi.	—	Penelope.	—	Penegrynus Proteus.	—
Pejene.	—	Peneusz.	—	Peregryn.	583
Pejpus.	—	Penitencyjale.	—	Perehińsko	—
Pekefejsz.	—	Penitencyjaryja rzyms.	520	Pereire (Emil i Izaak).	—
Peking.	—	Penitencyjaryjusz.	—	Perejasław.	—
Pektoralik.	503	Penitencyjaryjny system.	—	— Zaleski.	534
Pektoralne leki.	—	Penka (Ignacy Józef).	—	— Riazanski.	—
Pektyna.	—	Penn (Wilhelm).	—	Perejasławice.	—
Pełagija, święta. męczen.	—	Pennaforte (Rajmund, de)	521	Perejasławskie księstwo.	—
— pokutn.	504	Penny.	—	Perekop.	—
Pelagijanie	—	Pensa.	—	Peremptoryczny.	—
Pelagijusz.	—	Pensyja.	522	Peremyszl.	—
Pelargonijum.	505	Pensyjonarz	—	Peresieczeni.	535
Pelargowie.	—	Pensylwanija.	—	Peresopnica.	—
Palbart (Oswald).	—	Pentagrammat.	—	Pereszpełno, jezioro.	537
Pelet (Jan Jakób).	—	Pentamet.	—	Peretyatkowicz, herb.	—
Peleusz.	506	Pentapollija.	523	Percz (Antoni).	—
Pelow.	—	Pentatuch.	—	Perforacyja.	—
Pelias.	—	— samarytański.	—	Perfumy.	538
Peligot (Eugenijusz).	507	Pentekostes.	—	Pergamen, Pergamin.	539
Pelikan, ptak.	—	Pentelikon.	524	Pergamus.	—
— herb.	508	Penteusz.	—	Pergolese (Giambattista)	540
— narzędzie chirur.	—	Pentezylea	—	Pergrubic.	—
— (Wacław).	—	Penthièvre.	—	Peri...	—
Pelion.	—	Penza.	—	— w perskiej mitol.	—
Pelissier (Amable Jan,	—	Penzel.	525	Periander.	—
— ks. Malachowy)	—	— (Abraham Jakób)	—	Périer (Kazimierz).	541
Pelisson Fentanier (Pa-	—	Penzeńska gubernija	—	Perigean.	—
— wel).	509	Pepe (Gabryjel).	526	Perignon (Dominik)	—
Pella.	—	— (Florestan).	—	Perigord.	—
Peliagra	—	— (Wilhelm).	—	Perihelium.	—

	Str.		Str.		Str.
Perijowe.	541	Perturbacje	583	Petronijusz.	610
Perino del Vaga (Buoccorsi).	542	Pertyka.	584	Petropawłowski port.	611
Perkal.	—	Persepolis.	—	Petrow (Paweł).	612
Perkinizm.	—	Pertynax.	—	Petrowsk, w gub. Saratow.	—
Perkołyska.	—	Pertz (Jerzy Henryk).	—	— w gub. Jarosl.	613
Perkowicz (Tomasz).	—	Peru.	585	— w Dagestanie.	—
Perkowski (Józef).	—	Perugia.	589	— nad. morzem	—
Perkoz.	543	Perugino.	590	— Azowskiem.	—
Perkun.	544	Peruzzi (Baltazar).	—	Petrozawodzk.	—
Perkunatele.	—	Peruka.	—	Petrycy (Sebastyan).	—
Perkussya w medyc.	545	Perun.	—	— (Jan Innocenty).	615
— w broni palnej.	—	Peruwijański balsam.	—	Petrycyjusz (Jan).	616
Pęrl (Józef).	546	Peryjód.	591	Petryków (Petrykowicze)	—
Perlica.	547	— w astronomii.	—	Pętursson (Getar).	617
Perla.	—	Peryjodyczne ułamki	—	Petyhorea.	—
Perłowa macica.	550	Peryklos.	—	Petyta.	—
Perły, w jęz. łowieckim.	—	Perykopy.	592	Peucer (Gaspar).	—
Perm.	—	Perypatetyczna filozofia.	—	Peutinger (Konrad).	—
Permska gubernija.	—	Perypter.	593	Peownik.	618
Permutacje.	552	Perystaltyczny ruch.	—	Peyron (Amadensz).	—
Pernambuco.	—	Perystyl.	—	Peyronnet (Karol, hr.).	—
Pernawa.	553	Pérez.	—	Pęca.	619
Pernow.	—	Porzyna (Ludwik).	—	Pęcak.	—
Pernus, herb.	—	Pesach.	594	Pęcherz.	—
Peronne.	—	Pesaro.	—	Pęcina.	—
Perora.	—	Pescara (Ferdynand).	—	Pękałski (Szymon).	620
Perpendykul.	—	— markiz).	—	— (Wojciech).	—
Perpenna.	—	— (Alfons Awalos,	—	— (Piotr Franci).	—
Perpetua, święta.	554	— markiz).	—	Pękosławski (Prokop)	—
Perpetuana.	—	Peschiera.	595	— (Stanisław).	—
Perpetuitas.	—	Pessajas.	—	Pepek.	621
Perpetuum mobile.	—	Pessymizm.	—	Pęta.	—
Perpignan.	—	Pestalozzi (Henryk).	—	Pętelka.	—
Perrault (Klaudyjusz).	556	Peszawer.	596	Pęff (Chryst. Henryk).	—
— (Karol).	—	Pesziśląd.	—	Pęffers, źródło.	622
Perronet (Jan Rudolf).	—	Peszek (Krystyjan Adolf).	—	Pęfu (Felix).	—
Perrotina.	—	Peszka (Józef).	—	Pęffel (Chryst. Fryder.).	—
Pers.	556	Peszt, (Pest).	597	Pęffiffer (Burhard Wilh.)	623
Persefone.	—	Petachija z Ratzybony.	599	— (Ida).	—
Persensz, w mytologii.	—	Petarda.	—	— (Ludwik Jerzy).	—
— król macedoń.	—	Petau (Dyjonizy)	—	Pęfil (Wilhelm).	625
— konstellacyja.	557	Petercyment.	600	Pęfister (Albert).	—
Persigny (Jan Gilbert,	—	Peterhof.	—	— (Jan Chrystyjan).	—
książę.	—	Petermann (Henryk).	—	Pęfizer (Paweł Achacy).	—
Persiko.	—	Petersburg.	—	— (Gustaw).	626
Persil (Jan Karol).	—	Petersburgska gubernija.	603	Pęfordten (Ludwik von der)	—
Perska zatoka.	—	Petersen (Jan Wilhelm).	605	Pęforta.	—
Perski język i literatura.	558	Petersen (Wawrzyniec i	—	Pęforzheim.	—
— prozok.	563	Olans).	—	Pęfuel (Ernest).	627
Personifikacyja.	—	Paterwaradyn.	606	Pęfyffer, rodz. szwajcars.	—
Persoz (Jan Franciszek).	—	Petion de Villeneuve	—	— Ludwik.	—
Perspektywa.	564	(Hieronim).	—	— Franc. Ludwik.	—
— narzędzie	—	Petitio principii.	607	— (Kazimierz).	—
— optyczne.	568	Petition of rights.	—	Ph...	628
Persyja	569	Petocie.	608	Parmakidis (Teoklit).	—
— chrześcijańska.	580	Petöfi (Alexander).	—	Phister, święty.	—
Persyjusz.	582	Petrarca (Franciszek).	609	Phileas, —	—
Perth, hrabstwo.	—	Petrel.	610	Philemon, —	629
Perthées (Karol de).	583	Petrobrussyanie.	—	Philidor (Andrzej).	—
		Petronella, święta.	—	Philipon (Karol).	—

	<i>Str.</i>		<i>Str.</i>		<i>Str.</i>
Philippeville.	629	Pichot (Amadeusz).	648	Pjorius, święty.	669
Philippoteaux (Fryder. Emauel).	—	Pico de la Mirandola.	649	Piernaoz.	—
Philippinesburg.	—	— (Jan).	—	Piernat.	—
Philon, biskup.	630	Picot (Franc. Edward).	—	Piernik.	—
Philtimore (Jan Jerzy).	—	Picou (Henryk).	—	Pierog.	670
— (Rob. Jozef).	—	Picpus.	—	Pieros.	—
Phittipes (Jerzy).	—	Pictet (Benedykt).	650	Pierrot.	—
Phtha.	—	— (Kawaler de Rochemont).	—	Pierś.	—
Piana.	631	— (Maxym. August).	—	— u koni.	—
Pianka morska.	—	Pictor (Fabijusz).	—	Pierścień.	671
Pianino.	—	Piczora, rzeka.	—	Pierścienie optyczne.	—
Piano.	—	Piece.	—	— Saturna.	—
Pianoforte.	—	Piechota.	652	Pierścionkowe.	—
Pianori (Jan).	—	Piechowski (Michał).	—	Piersi.	672
Piasecki (Paweł).	—	Pieczarka.	—	Piersioplawka.	—
— (Jakób).	633	Pieczarski Paterik.	653	Piersiowe choroby.	—
— (Wojciech).	—	Pieczary.	—	Pierty i Królówek, jeziora	—
Piaseczno, jezioro.	634	Pieczę.	—	Pierwiastki.	—
— miasto.	—	Pieczęć.	—	— chemiczne.	—
Piaseczyński (Wawrzy.).	—	Pieczęcie.	—	Pierwiastkowanie.	673
— (Alexander).	—	Pieczętarstwo.	—	Pierwiosnka.	—
— (Kon. Stef.).	—	Pieczętarz.	—	Pierworodny grzech.	—
— (Kazimierz).	—	Pieczyngowie.	—	Pierworództwo.	675
Pfasek.	636	Piedestal.	655	Pierzydy.	—
Piaski, jezioro.	—	Piegl.	—	Pierzcha, herb.	—
— miasteczko.	—	Pieczywo.	—	Pierzchnica.	—
— w Poznańskiem.	637	Piekarški (Hieronim).	—	Pierzchowiec.	678
Piaskowiec, kamień.	—	— (Adam).	—	Pierze.	—
— ptak.	—	— (Krzysztof).	—	Pierzga.	—
Piaskówka, ptak.	638	— (Franciszek).	656	Pierzniłk.	676
Piaskowski (Jan Nepom.).	—	— (Michał).	—	Pierznyk.	—
Piast.	—	Piekarstwo.	657	Pies.	—
Piasta.	639	Piekary, wieś.	658	Pieski.	677
Piastr.	—	Piekielna machina.	—	Pieskowa skała.	—
Piatoli (Scypio).	640	Piekielne dno, jezioro	—	Pieśń.	678
Piatyhorsk.	641	Piekielny kamień.	—	— ludu.	—
Piatyhory.	—	Pieкло.	—	Pieśni nabożne.	684
Piatyzbiańska stannica.	—	— i niebo, gra.	660	Piestnik, herb.	—
Piauhy.	—	Piekoszów, wieś.	—	Piestrec.	—
Piawa.	—	Pielesz, herb.	661	Pieszak.	—
Piazzi (Józef).	642	— w języku łowiec.	—	Pieszok.	—
Piątak.	—	Pielgrzym.	—	Pietkiewicz (Antoni).	—
Piątek, dzień.	—	Pielgrzymka.	—	Pietraszewski (Ignacy).	685
— miasto.	—	Pielgrzymowski (Eliasz)	662	Pietrkowita Marek).	686
Piątkowa, wieś.	643	Pieniaki, wieś.	—	Pietrusiński (Ludwik)	—
Piątno, piętno.	—	Pienont.	—	Pietruski (Stan. Konst.).	—
Pibrac (Gui dn Faur).	—	Pieniądze.	663	— (Oswald).	687
Picard (Ludw Bened.).	644	— papierowe.	665	Pietruszka.	—
— (Jan).	—	Pieniązek, rodzina.	—	Pietuch.	—
Piccini (Mikołaj).	645	— (Krzysztof).	—	Pietychorca.	—
— (Ludwik).	646	— (Jan).	—	Pietyróg, herb.	—
Piccino (Mikołaj).	—	Pień, w jez. łowieckim.	666	Pięciu braci Polak. męcz.	—
Piccolomini, rodzina.	—	Pieniek — —	—	— ran s. Franciszka.	688
— (Alexander).	—	Pieniny.	—	Piękno.	689
— (Alfons).	647	Pienkiewicz (Adam).	—	Pięknorzecki.	—
— (Franciszek).	—	Pieprz.	—	Pięściennik.	—
Picenum.	—	Pieprzoad.	667	Piętno.	—
Pichegru (Karol).	—	Pieprzowe góry.	668	Piętło.	—
Pichler (Karolina).	648	Pierce (Franklin).	—	Pigafetta (Antoni).	—
		Pierer (Wiktor i Eugen.).	669	Pigalle (Jan Chrzciel).	690

	<i>Str.</i>		<i>Str.</i>		<i>Str.</i>
Pigault-Lebrun (Wilhelm Karol).	690	Pilpaj.	715	Piotr w Okowach.	737
Pigłowski (Jan).	691	Pilśń.	—	— z Alkantary.	738
Pigmalion.	—	Piltyń.	—	— z Alexandryi.	—
Pigmejczycy.	—	Pilwa, rzeczka.	716	— Apceselam.	739
Pigment.	—	Pilwiszki.	—	— Celestyn, ś.	—
Pignatelli (Ant. Stefan).	—	Pilwite, bogini.	—	— Damijan, ś.	—
Pignerol.	—	Pilzna (Marcin z).	—	— Nolaszko, ś.	741
Pigulki.	—	Pilzno.	—	— z Weroni, ś.	—
Pigwowiec.	692	Piła, miasto.	717	Piotr I Wielki.	—
Pijaczysko, jezioro.	—	— narzędzie.	—	— II cesarz rosyjski	744
Pijaństwo.	—	Pilat.	718	— III —	745
Pijarzy.	693	— (Stanisław)	720	— I król aragoński.	—
Pijawka.	—	Piław.	—	— II —	—
Pijetyzm.	695	Piłka.	—	— III —	—
Pijstric, bożek.	—	Piłodziób.	—	— IV —	—
Pijun, papież.	—	Piloryb	—	— I Okrutny, kr. port.	746
— I, święty	—	Piłowiec.	721	— II król portugalski.	—
— II.	696	Pimin (Euzebijusz).	—	— III —	—
— III.	697	Pimpolis.	—	— IV —	—
— IV.	—	Pinakoteka	—	— Okrutny król Kasty-	—
— V.	—	Pińczów.	—	— li i Leonu.	—
— VI.	693	Pindar.	723	— I arcybiskup gniez.	747
— VII.	699	Pindemonte (Jan).	724	— II —	—
— VIII.	703	— (Hipolit).	—	— z Aichspalt.	—
— IX.	704	Pindus.	—	— z Ally.	748
Pika.	705	Pindyrynda.	—	— z Amiens.	—
Pikardowie.	—	Pineda (Jan)	—	— z Andlau.	—
Pikardyja.	706	Pinel (Filip).	725	— z Benewentu.	—
Pikarski (Adryjan).	—	— (Scypio).	—	— Bernardino.	749
Pikieta.	707	— (Alexan. Guy)	—	— z la Celle.	—
Piknik.	—	Pingwin.	—	— Dunin.	—
Pików.	—	Pink, rzeźbiarz	—	— z Goniądza.	750
Pikowanie.	—	Pino di S. Luce	—	— Kantor.	—
Piktowie.	—	(Aqua del).	726	— Lombard.	751
Pikulik.	—	Pinocci (Hieronim).	—	— Martyr.	—
Pikulina.	—	Pińsk.	—	— z Poitiers.	—
Pikulski (Gandenty).	—	Pińszczyzna.	728	— z Poznania.	—
Pikus, bożek.	708	Pinta, miara.	729	— des Ursins.	—
Pilarnia.	—	Pinturiochio (Bernardo).	730	Piotrawińskie jezioro.	—
Pilarz sosnowiec.	—	Pinytus, święty.	—	Piotrków trybunalski.	—
Pilastr.	—	Piołtuk, jezioro.	—	— żydowski.	754
Pilaszkowice.	—	Piołun.	—	Piotrkowczyk (Jędrzej).	755
Pilatre de Rozier (Jan Franciszek).	709	Piombino.	—	— (St. Teodor).	756
Pilawa, herb.	—	Piombo (Sebastyan del).	—	— (Alexy).	—
— miasto pruskie.	—	Pionius, święty.	731	— (Melchior).	—
— — w gubernii Podolskiej.	—	Pióra.	—	Piotrkowczykowa (Jadw.).	—
Pilawce, wieś.	710	— w języku łowiec.	732	Piotrkowice, wieś.	—
Pilchowski (Dawid).	—	Pioropusznik.	—	Piotrkowski powiat.	757
Pilica, rzeka.	711	Piorun.	—	Piotrkowskie jezioro.	—
— miasto.	712	— bożyszczce.	—	Piotrowin.	—
Pilik.	713	Pioruniany.	—	Piotrowki (Łukasz).	758
Piliński (Adam)	714	Piorunochrony.	—	— (Gracyjan).	—
Pillati (Henryk).	—	Piorunowy kwas.	—	— (Kajetan):	759
Pillement (Jan).	—	Piorunująca mieszanina.	733	— (Eligijusz).	—
Pillersdorf (Fran. baron).	—	Piorunujące złoto.	—	Pirhing (Eruvicus).	—
Pilnitz.	—	Piorunujący cukier.	—	Pipa.	—
Pilnik.	715	— proszek	—	Pirmin, święty.	—
		Piotr, święty.	—	Pipak.	760
		— ś. na katedrze w Antyjocpii i Rzymie.	737	Piperyna.	—
				Piomalli (Paweł).	—

	<i>Str.</i>		<i>Str.</i>		<i>Str.</i>
Piraci.	760	Pistor G. K.	772	Planiglobium.	801
Piramida	—	Pistorino (Jan).	773	Planimetr.	—
— ścięta.	—	— (J. L. H.).	—	Planimetryja.	—
Piramidalne liczby.	—	Pistyń.	—	Planisferum.	—
Piramidy.	—	Pisulewski (Szymon).	—	Piano Carpino (Jan de).	—
Piramowicz (Grzegórz).	761	Piszczac.	774	Plantacyja.	802
— (Ant. Konr.).	762	Piszczal.	—	Plantagenet.	—
Pirancsi (Jan Chrzc.).	—	Piszczalka.	—	Plantator.	804
— (Franciszek).	—	Piszczek.	—	Plantin (Krzysztof).	—
— (Piotr).	763	Piszczel.	—	Planudes (Maximus).	805
— (Laura).	—	Pitagoras.	—	Plaster.	—
Piriano.	—	Pitaval (Franciszek).	775	Plastwik (Jan).	—
Pirawski (Tomasz).	—	Pitcairn.	—	Plata, rzeka.	806
Pirenceje.	—	Pithon (Piotr).	—	— rzeszpospolita.	—
Pirens.	7.4	Pitt (William hr.).	776	— miasto.	807
Piriatyn.	—	— (Wilhelm).	777	Platan.	—
Pirmasens.	—	Pittakus.	779	Platca.	—
Pirofor.	—	Pittsbourgh.	—	Platen-Hallermünde (August hr.).	—
Pirogi.	765	Plus.	—	— (Fr. Ernest).	808
Pirogów (Mikołaj).	—	Piaska.	—	Plater, herb.	—
Pirolowe zasady.	—	Piawski (Jan Felix).	—	— rodzina.	—
Pirometr.	—	Piwnica.	780	— (Kazim. Konstan.).	—
Piron (Alexy).	—	Piwniczna.	—	— (Ludwik).	809
Pirotechnika.	—	Piwniczny.	—	— (Stanisław).	—
Piroxen.	766	Piwo i Piwowarstwo.	—	— (Adam).	810
Piroxylina.	—	Piwocki (Marcin).	783	— (Józef).	—
Piruet.	—	Piwonia, rzeczka.	—	— (Włodz. Stanis.).	—
Pirytyous.	—	Piwonija.	—	Platerowa (Izabella).	—
Piryty.	—	Piza, miasto w Grecyi.	784	Platerowanie	—
Pisa.	—	— we Włoszech.	—	Platforma.	811
Pisani, admir. wenecki.	—	— prowincya.	785	Platina (Bartłomiej).	—
— (Wiktor).	767	— kąpiele.	—	Platon.	812
Pisano, Mikołaj z Pizy.	—	Pizander.	786	— — święty	814
Pisański (Jan Krzysztof).	—	Pizang.	—	Platońska miłość.	—
Pisanus (Alfons).	—	Pizarro (Franciszek).	788	Plattddeutsch.	—
Pisarski (Jan Stefan).	768	Pizio.	—	Platten, jezioro.	—
Pisarz.	—	Pizydyja.	—	Platus v. Plato (Hieron.).	—
— dekretowy koron.	—	Pizystrat.	—	Platyna.	815
— ziemski.	—	Pizzicato.	789	Plauen.	816
— kamery.	—	Pizzighotone.	—	Plautus (Titus Maccius).	—
— wojskowy.	—	Pizzo Falcone.	—	Plautus.	—
Pisarze polni	—	Piżmaczek.	—	Plądrujące gospodar.	819
— ska. bowi.	769	Piżmo.	—	Pleban.	—
— wielcy.	—	Piżmoszczur.	790	Plebanka, jezioro.	—
Pisciarelli (Acqua dei).	—	Piżmowiec.	—	Plebankiewicz Wincenty.	—
Pista, rzeka.	—	Placek.	—	Plebaiski (Jan Kazim.).	—
Piskorski (Sebastyan).	—	Placencyja.	—	Plebensze.	820
Piskorz.	—	Placenta.	791	Plebiacyt u Rzymian.	—
Piskorzewski (Matusz).	770	Placetum regium.	—	— w Polsce.	—
Pismo.	—	Placówka.	792	Plebs.	821
— Świąte.	—	Placyd, święty.	—	Pleca, rzeczka.	—
Pisna, rzeka.	771	Placyda, święta.	793	Plece, jezioro.	—
Piso (Jakób).	—	Plagijat.	—	Plecy.	—
— rodzina w Rzymie.	—	Plaid.	—	Pleczowacz.	—
Pisownia.	—	Plakat.	—	Plée (Leon).	—
Pistacyja.	—	Plamy słońca, księżycy.	—	Plejady.	—
Pistał.	772	Plan.	—	— poetyczne.	—
Pistola.	—	Planck (Gottilb Jakób).	—	Plektrum.	822
Pistol.	—	Planetarium.	794	Plenica.	—
Pistolet.	—	Planety.	—		

	Str.		Str.		Str.
Plenicieł.	822	Plymouth.	833	Płonna, rzeka.	855
Plenipotent.	—	Plaça.	834	Plonne, wieś.	—
Plenność.	—	Placha.	—	Płońsk.	856
Pleochroizm.	—	Placz.	—	Płoński (Michał).	—
Plersch (Jan Bogumił).	—	Placzący.	—	Płosa.	857
Ples.	—	Placzki.	—	Płoska.	—
Plesiosaurus.	—	Plaśka.	—	Płoskirów.	—
Plesniawki.	823	Plaska.	—	Płoskoń.	—
Pleśnie.	—	Plaskie, jezioro.	—	Płoszczyk.	—
Pless, księstwo.	—	Plaskodziób.	—	Plot, ogrodzenie.	—
— (Józef).	—	Plaskodzióbek.	—	— sieć.	—
Plesz.	—	Plaskonos.	—	Plotele.	—
Pleszek.	—	Plaskoogonka.	—	Plotka.	—
Pleszew.	824	Plaskorzeźba.	835	Plotki.	858
Pleszewski powiat.	—	Plaskorzotka.	—	Plótno.	—
Pleszkowski (Sylwester).	—	Plaskowgórze.	—	— metaliczne.	—
Pietniak.	825	Plaskoziewski (Józef).	—	— żaglowe.	—
Plethora.	—	Plaszczak.	—	Plotycze, jezioro.	—
Pleura.	—	Plaszczyna.	—	Płowa zwierzyna.	—
Plewa.	—	Plaszki.	836	Płowco.	—
Plewo.	—	Platka.	837	Pluca.	859
Plewcy.	—	Platkonóg.	—	Plucna próba.	861
Pleyel (Ignacy).	826	Platkonogie.	—	— zaraza.	862
Plichta (Jakób).	—	Platnerstwo.	—	Plucne suchoty.	—
— (Konstanty).	—	Platnik.	838	Plucnica.	—
— (Jan).	827	Platow Mateusz.	—	Plug.	—
— szkuta.	—	Platwie.	—	— (Adam).	—
Plinie.	—	Plawić się.	—	Plawia, jezioro.	—
Plinijusz (Cajus) starszy.	—	Plawno.	—	Płyn.	—
— — młodszy.	—	Plaza (Tomasz).	—	Płył, jezioro.	—
Plisia.	—	Plazem.	839	Płyta.	—
Pliszka (Andrzej).	—	Plazówki.	—	Pływanie.	—
— ptak.	828	Plazy.	—	Pływające.	864
Pliszki.	—	Pleć.	—	Pneuma.	—
Pliwka.	—	Pletwonóg.	840	Pneumatologija.	—
Plomba.	—	Pletwonogie.	—	Pneumatomachi.	865
Plombator.	—	Pletwy.	—	Pneumatoza.	866
Plombières.	—	Płoc, Płotka.	841	Pneumatycy.	—
Plombowanie.	—	Płoch.	—	Pneumatyczna machina.	—
Plon.	829	Płochacz.	—	Pneumatyczne krzesiwo.	867
— (Filip Henryk).	—	Płochocki (Józef).	—	Pneumatyka.	—
Platyna.	—	Płocienka.	—	Pneumonia.	—
Pluciński (Józef).	—	Płóciennictwo.	842	Pniak.	—
Pludry.	830	Płock.	844	Pniejnia, herb.	868
Plungian Mordechaj.	—	Płocka gubernija.	847	Pniewy.	—
Plus, minus.	—	Płocki powiat.	850	Pnikut.	—
Plus offerencyja.	—	Płockie województwo.	852	Pniów.	—
Pluskwa.	—	Płóczka.	—	Pniowe.	—
Plusz.	—	Płód.	—	Pniowno, jezioro.	—
Pluszcz.	—	Płodność.	—	Pnyx.	—
Pluta.	831	Płodozmienne gospod.	853	Po.	—
Plutarch.	—	Płodziń.	854	Pobereże.	869
Pluto, Pluton.	—	Płodzist.	—	Pobereźnik.	—
Pluton.	832	Płoki.	—	Pobiedzisko.	—
Plutoniczne formacje.	—	Plomień.	—	Pobielanie.	—
Plutonisci.	833	Plomieńczyk.	—	Poblindzie.	870
Plutus.	—	Płoń.	855	Poboczny.	—
Pluviöse.	—	Płończyńskie jezioro.	—	Pobóg, herb.	—
Pluwiał.	—	Płonka.	—	Poboisko. Pobojsko.	—
Pluwijometr.	—	Płonko, wieś.	—	Pobojowisko.	—

	Str.		Str.		Str.
Pobondzie, jezioro.	870	Podesta.	892	Podole.	910
Pobór wojskowy.	—	Podeszew.	—	Podoliniec.	—
Poborca.	—	Podfilipie.	—	Podoliński (Andrzej)	911
Pobratymiec.	871	Podgmicznik.	—	Podolsk.	—
Pobudka.	—	Podgorze.	—	Podolska gubernja.	—
Pocalojewski (Kornel.).	—	Podgrub.	—	— sieć.	912
Poch, gra.	—	Podhajce.	—	Podolski (Józef).	—
Pochew.	—	Podhajczyki.	893	Podolski województwo.	—
Pochodnia.	—	Podhale.	—	Podorożczyzna.	913
Pochodniowa sieć.	—	Podhetmani.	—	Podoski (Lukasz).	—
Pochodzenie.	—	Podhorce, rzeka.	—	— (Gabryjel Jan).	914
Pochwa.	872	— wieś.	—	Podpalanie.	915
Pochwalka.	—	Podhorodce.	894	Podpiersień.	—
Pochwiec.	—	Podhorszczyzna.	—	Podplomyk.	—
Pochwist, Poświst.	—	Podiebrad (Jerzy)	—	Podpułkownik.	—
Pochwodziób.	—	Podjastżębi.	895	Podpora.	—
Pochyla rownia.	873	Podjazd.	—	Podporacznik.	—
Pochyłość.	—	Podjezek.	—	Podprefekt.	—
Pociąg.	—	Podkamiień, w Galicyi.	—	Podpuszczka.	—
Pocieję (Ad. Hyppacy).	—	— w obwodzie	—	Podroźnik.	916
— (Jan)	874	Zloczowskim.	—	Podruna.	—
Pocilnica.	—	Podkamienna.	896	Podrzutek.	—
Pociot.	—	Podkanclerzy kor. i litew.	—	Podśdek.	—
Pociski.	—	Podkanonier.	902	Podskarbiowie w Polsce.	—
Pockocke (Edward).	—	Podkański (Krzysztof)	—	Podskrobek.	918
Pozajów.	875	Podkasale.	—	Podsmukiwanie.	—
Poczesne.	—	Podkasany las.	—	Podstarości.	—
Poczet.	876	Podkład.	—	Podstarosta.	—
Poczep.	—	Podklady.	—	Podstawa.	—
Poczęcio Niepok. P. M.	—	Podkomorzowio.	903	Podstawienie w prawie	—
Poczubot (Marcin Odlanicki).	878	Podkoniuszy.	—	— polskiem.	919
Poczta.	879	Podkopy.	904	— w chemii.	—
— w Polsce.	886	Podkowa.	—	Podstoli.	—
— gra.	—	— (Paweł).	—	Podsyпка.	920
Poczwarą.	—	Podkowiec.	—	Podswcwa.	—
Poczwarąka.	—	Podkówka.	905	Podsybie.	—
Poczynki.	887	Podkowy w herbach.	—	Poduszczka, gra.	—
Podagra.	—	Podkrzesywanie.	—	Poduszka.	—
Podanie.	—	Podkur.	—	Podwalia.	—
Podarunki.	—	Podkurek.	—	Podwiązki order.	—
Podatki.	—	Podlasie.	—	Podwiesieje, jezioro.	921
Podbarcze.	888	Podlaska gubernija.	—	Podwika.	—
Podbereski (Romuald).	—	Podlaskie województwo	—	Podwale.	—
Podbiał.	889	Podlesiecki (Alexander).	907	Podwłošnjuk.	—
Podborze.	—	Podleskie, jezioro.	—	Podwodniczy.	—
Podchorąży.	—	Podlesniczy.	—	Podwody.	—
Podciąg.	—	Podewski (Piotr Winc.).	—	Podwoj wodzy.	922
Podciągacz.	—	Podłodowski (St. Lupa).	—	Podwojski.	—
Podcin.	—	Podlotka.	—	Podworowe.	—
Podczaszy.	—	Podlega.	908	Podworzecki (Jan).	—
Podczaszyński (Karol).	890	Podmajstry.	—	Podwysocki (Konstanty).	—
— (Paweł Bał).	—	Podmarszali.	—	Podwyższenie Krzyża ś.	—
— (Michał).	—	Podmurowanie.	—	Podymne.	—
Podczerwiec.	891	Podniebienie.	—	Podymowicz (Adam).	926
Podczos.	—	Podniecające.	—	Podzamcze.	—
Poddaństwo.	—	Podniesienie.	909	Podziałka.	—
Poddasze.	—	Podobieństwo	—	Podzielnosc ciał.	—
Poddębice.	—	Podobizna.	910	— liczb.	927
Poddzierzawa.	—	Podoficer.	—	Poerio (Karol).	929
		Podogonie.	—	Poeta.	—

	<i>Str.</i>		<i>Str.</i>		<i>Str.</i>
Poetyka.	929	Pokolejne.	947	Polcsie.	965
Poezycja.	—	Pokonewskie.	—	Polcwa.	—
Poganizm.	930	Pokora.	—	Polcwa.	—
Pogar, miasto.	932	— herb.	948	Polcwoj (Mikołaj).	—
Pogezanija.	—	Pokorski (Innocenty).	—	Polędwica.	966
Poggendorff (Jan Chryst.).	—	Pokos.	—	Polibijusz.	—
Poggio Bracciolini.	933	Pokost.	—	Polichromija.	—
Pogłowne.	—	Pokowa.	—	Policyja.	969
Pogoda.	—	Pokrewieństwo.	—	— lekarska.	970
Pogodin (Michał).	—	Pokrew.	—	Polidamus (Walenty)	—
Pogodzińska ziemia.	934	Pokrowa.	949	Polidorus.	—
Pogoń, herb Litwy.	—	Pokrowne.	—	Polifem.	971
Pogonowskie jezioro.	—	Pokrowska forteca.	—	Poligamija.	—
Pogorele Horodyszczce.	—	— stannica.	—	Poliglotta.	—
Pogorzalek, jezioro.	935	Pokrzewka.	—	Polignac, rodz. franc.	972
Pogorzela.	—	Pokrzywa.	—	— (Melchior).	974
Pogorzelec mały i wielki.	—	Pokrzywka.	950	Polignot.	—
Pogranicze wojskowe.	—	Pokrzywnica.	—	Poligon.	—
Pograżysa, jezioro.	—	Pokucie.	—	Poligonalne liczby.	975
Pogrobowiec.	—	Pokullor.	—	Poligraf.	—
Pogrzeb.	—	Pokuta, sakramentalna.	—	Polihimia.	—
Pogrzeby w Polsce.	936	— na spowiedzi.	952	Polihistor.	—
Pogwizd.	937	Pokutne psalmy.	—	Poliujeukt, święty.	—
Pohl (Andrzej).	—	Pol (Wincenty).	—	Polikarp —	—
Pohlens (Edward).	938	Pola, miasto.	953	Poliklet.	976
Pohorylec, wieś.	939	Polanica, wieś.	—	Poliklinika.	—
Pohybel.	—	Polanie.	—	Polikrates,	—
Poinsot (Ludwik).	—	Polanowski (Alexander).	—	Polimnija, planeta teles.	—
Poirot (Piotr).	—	Polarna gwiazda.	954	Polinczyja.	—
Poisson (Dyon. Szym.).	940	Polarne koła.	—	Polniecs.	—
Poitiers, miasto.	—	— spółrzedne.	—	Poliński (Michał Pełka).	—
Poitou.	—	— trójkaty.	—	Poliorcetes.	977
Pojata.	—	Polarność magnetyczna,	—	Polip.	—
Pojedynek.	941	Polaryzacja metali.	—	Polipniaki i Polipy.	978
Pojedynki w Polsce.	—	— światła.	955	Poliszynel.	—
Pojemsczyzna.	943	Polatka.	962	Polisperchon.	—
Pojeziory.	—	Polatucha.	—	Polisyndeton.	—
Pojęcie.	—	Polder.	—	Politechnika.	—
Pokarmy.	944	Pole.	—	Politeizm.	979
Pokiewia (Ludwik z).	945	Pole marsowe.	963	Politowski (Wojciech)	—
Poklatacki (Stanisław).	—	Polemarchi.	—	Polturowanie.	—
— (Franciszek).	—	Polemika.	—	Polityczna równowaga.	—
Poklus.	—	— chrześcijańska.	—	— ekonomija.	980
Pokładziny.	946	Polemon.	—	— wymowa.	—
Pokładnc.	—	— (Antoni Polemo).	964	Polityczne prawo.	—
Poklosie.	—	— fizyog. ateński.	—	— przestępstwa.	—
Pokój.	—	— I, król Pontu.	—	Polityka.	—
Pokojowa muzyka.	—	Polencz, herb.	—	Politz (Karol Henryk).	981
Pokojowiec.	947	Polengabia.	—	Polixena.	982
Pokojówka.	—	Polenta.	—	Polk (James, Knox).	—
Pokolanek.	—	Polerowanie.	—		



Przedruk techniką fotooffsetową
wykonany w Prasowych Zakładach Graficznych
RSW Prasa Książka Ruch w Ciechanowie
z egzemplarza udostępnionego
przez Bibliotekę Narodową w Warszawie.
Wydano w nakładzie 2000 egzemplarzy
na zamówienie Zrzeszenia Księgarstwa.

Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe
Warszawa 1985

WAIF
Reprint

